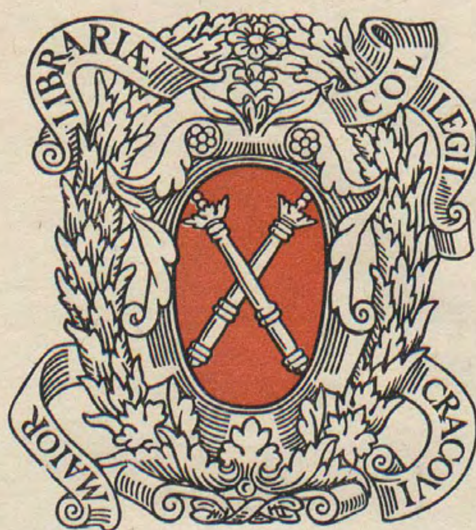
Wyrestaurowano i oprawiono w r. 1936 (przedtem bez oprawy)



 házániem/ wc
ſwoie/ á Duch też świet
y przepowiádácze Ewá.
li Duchá ś. ále iż ſą káznodz
dawa Duchá Páná Kryſthuſo
wierzące: á nie przepowiádácż
chom odpuſzczenia/ ále ſpráwu
mocy będzye ná inym mieyſcu.
¶ Záſie gdy Pan vżywa ludzkiey ſp
prácuiących w wykonániu zbáwien
ie/ kthory táki ſkarb kłádzye w gliniáne n
ſpráwuie/ nád wſzytki nazacnieyſze ſpráwy tego świátá. S
przywłaſzczáć wſzelką chwałę Pánu Kryſtuſowi/ gdyż nas tego
czy/ mowiąc: Nie ſámi ſiebie przepowiádamy/ ále Jezuſá Kryſthuſá
ſámi ſiebie ſługámi wáſzemi dla Jezuſá. Abowiem Bog ieſt/ ktory roſkazał á-
by ſie świátłość s ciemnoś á/ ktory oświecił ſercá náſze ku obiáśnieniu
znáiomości chwały Bo Jezuſá Kryſtuſá. A mamy then ſkarb w
naczyniu gliniánym/ áność była Boża/ ánie z nas/ gdyż my we
wſzem bywamy vtrapie e nie ieſteſmy ściśnieni etc.
¶ Nád to/ dziwnym obyczáiem vywamy ſpoieni/ wſzytki człónki ciáłá kościo-
łá Krześciyáńſkiego/ vſługowániem słowá Bożego. Abowiem ku czynieniu
zgody á iedności záchowániu/ to napirwey ieſt pożyteczne/ iż potrzebuiemy zo-
bopolnego ćwiczenia/ Przetoż káżdemu zborowi ábo zebrániu ieſt ieden oſobliwy
przełożon Páſterz/ ták iákoby nieiáki wierny ociec czelády/ ſpráwuiąc á zácho
wywáiąc wſzytke czeladke. Záprawde przeć tego nie możemy/ że ná on czás oná
chwałá Boża/ bárzo porządnie ſpráwiona/ ták w na niecie iáko y w kościele/
tymże obyczáiem y poświęcone ná kápłáńſtwo pokolenie Lewi/ ku themu koń-
cowi od Páná Bogá/ ieſt poſtánowione: Ktore iáko ſkoro opuścił/ przez złą á
vporną śmiáłość ſwoie onzty krol Jeroboám/ kroleſtwo ná części rozerwał/ po
tym y dom ſwoy y wſzytko kroleſtwo prawie z gruntu wywrocił. Alec y Páweł
ś. mowiąc o służebności ku ktoremu końcowi ieſt od Páná Bogá poſtánowio-
na/ nie zámilczał iedności ciáłá Kościołá Krześciáńſkiego/ ku czemu y inſze zná-
mienite dobrodzyeyſtwá przyłącza. Słowá iego ieſliby kto chciał wiedzyeć/ ty
ſą: Poſtánowił ſługi kościelne ku zyednoczeniu świętych/ ku ſpráwie vſługo-
wánia/ ku wybudowániu ciáłá Kryſtuſowego/ ázbyśmy wſzyſcy przyſzli w ie-
dność wiáry y vznánia Syná Bożego/ w meżá doſkonáłego/ w miáre zupełne-
go wieku Kryſtuſowego/ żebyśmy iuż wiecey nie byli dzyećmi chwieiącemi ſie/
y nie byli miotáni thám y ſám ledá wiátrem náuki/ przez chytrość ludzi/ y przez
omylność/ ktora ieſt ná zdráde poſtáwiona/ ále záchowywáiąc prawde z mi-
łościa/ rośćmy weń we wſzyſtkim/ ktory ieſt głową/ to ieſt Kryſtus. Y dáley.
Jáſne to ſą końce vſługowánia Kościelnego/ w przepowiádániu słowá Bo-
żego. Poſtánowił Pan Bog the służebność w Kościele ſwoim dla tego/ áby
wſzytki członki były przywiedzyone w iedność ciáłá/ á były przyłączone á poſłu
ſzne głowie ſwoiey Pánu Kryſtuſowi/ ábychmy w nim doroſli/ y ſthálí ſie w
męże doſkonáłe/ żebyśmy nie záwżdy byli dzyećmi/ żebyśmy ſie nie dáli zwodzić
wſzem zdrádam á obłudam kácerſkim/ ále będąc ſpoieni w prawdziwey wie-
rze á w miłości/ záchowáliſmy prawde Krześciáńſką/ ſzczyrą á proſtą/ służąc
ſzczyrze m świecie Pánu Kryſtuſowi/ á po śmierci żebyśmy z nim krolowá-
li w leſtwá niebieſkiego.
¶ ad poiąć możemy/ że służebn a/ ácżkolwiek przez
lu waná/ wſzákże nie ieſt wyn ktim. Abowiem po
czą y powod ma ábo vſtawce zá/ przetoż ieſt wiel
kie ności. Napirwſzym kazn o Ráyu był ſam Pan
B yn Boży/ ktory przez Duchá świętego mowił z oycy/ iáko y
po yt'emu świátu od Oycá dan ieſt Miſtrzem á Doktorem.

¶ Koniec vſługowánia. Epheſ. iiij.

Początek vſługowánia y doſtoyność.

...ieyſce vſługowa...
...oe/ Sem: Abraam s
...ia w Kośćiele Bożim y
...krzćiciela y Pana Jezuſá
...Biſkupá náſzego. Ten po-
...poſtoły/ ktorzy porządnie po-
...mieyſcach ſzyroko ſie piſze.
...o w náuce ſług ſwoich. Skąd y
...nam przepowiádáią Ewányelia nie ina
...iáko ſámego Páná/ ſłucháć. Chwali Pá-
...rze Galaty/ gdzye mowi: Nie odrzućiliſcie mdłośći moiey w
...mie przyieli iáko Anyolá/ iáko Kryſtuſá Jezuſá. Przetoż y Augu-
...ná Jana ſwiętego w kazániu trzeciem thák mowi: My ſłuchaymy E-
...lieyiáko oblicznie będącego Páná/ á nie m...wmy/ O ſzczęſliwi ktorzy go
...mogli. Abowiem ...ich miedzy onemi ktorzy go widzyeli y kthorzy
...li/ wiele ... ktorzy go nie widzyeli/ á wſzákże vwierzyli.
a ... y dla nas nápiſano ieſt/ y dla nas zácho
... y dla potomſtwá náſzego będzye po-
... ieſth Pan/ ále też thu ieſt prawdá
...tał/ ná iednym mieyſcu być mo-
...chaymy/ y co on dáruye s
... Dziſieyſzych złych á
...ożnie rozkázuią/ málo wa-
...s wſzytki wieki przebieżał á ro-
...námędrſze/ naſpráwiedliwſze y na-
...ie ſtárſzego nie mieli nád ſłowo Bo-
...że.
...rzeczam ktemu należączym/ odpowie-
...ka piſmá ſwiętego vſługowánie ſłowem
...iem przywodzą ono mieyſce s Proroká Jere
N. ...bliźniego ſwego: ábowiem mie wſzyſcy pozná-
...ie prz... Jeremiaſz tákowe piſmo zoſtáwił: ále tego dokłá-
...obyczáiem tym mowy nic inſzego nie chciał dáć znáć/ iedno iáko p...
...wiecie bárzo poſpolita miáłá być znáiomość Boża y rzeczy Boſkich.
...el że to przyść miáło przepowiedzyał/ ktore mieyſce y Piotr ſ. prz...
...ráwach Apoſtolſkich w ij. kápit. Wſzákże przedſię ći obádwá Pr...
...wſzyſcy ini bárzo czeſto wzmiánkę czynią Doktorow álbo náucz...
...nych/ ktore Pán poſłáć miał ludowi ſwemu: czegoby nie vczy...
...mieli żeby vczyciele s poſrzodku ludzi odrzuceni być mieli. A c...
...ia że rowno káżdemu ten vrząd náuczánia zlecon ieſt/ to ieſt/ ...
...ki ſwoie vczyli/ y káżdy áby bliźniego ſwego nápominał: á pr...
...i w kośćiele vſługowánia ſłowem Bożym/ wykrety tho...
...yſcy oſobliwie vczyć y vpom... mar...
...przeto nie prożne ieſt...

...tor
... ,twicza
dal ko ... towi swoiem ... agi/ ktorzyby ráwnie
tym. A tych iest wlasny vrzad iáwnie á iásnie vczy
demu dozwolone/ tylko tym ktorzyby ná to po..za ...
ktorzy vcza nie prawie postepowáli. Abowiem ná ... hen czás káżdemu Duchem
Bożym náuczonemu/ godzi sie ná swym miejscu/ c...ásu swego/ madrze sie sprze
ciwić/ á prawde pokázáć. Trwa tedy bez watpieni.. y wiecznie trwáć bedzie w
Kosciele Bożym iáwne vslugowánie slowem Bożym.

¶ Ty rzeczy powiedzyelismy w pospolitości o vslugowániu y o slugach slowá
Bożego/ wszákże po cześci to co ieszcze ktemu należy/ s pilnościa rozbyerzymy.
A nápirwey to pokażemy/ ktore stany álbo ktore przedy sam Pan od początku
postánowić raczyl/ álbo ktore ná ták swieta służbe koscielna przelożyć. Potym/
iákie y ktorym obyczáiem godzi sie nam obieráć ku tákowemu vslugowániu.
Náostátek co zá vrzad iest tákowych obráńcow w Kosciele Bożym. Ale bym
sie dluga rzecza nie báwil początek wywodzac od Pátryárchow/ czymbym sie
wam vprzykrzyć mogl/ pe..zniemy od Páná nászego Jezu Krystá: O ktorym
powiádáiac Apostol Páwel s. mowi: Ktory sstapil/ tenże iest ktory też wsta=
pil nád wszytki niebiosá/ áby nápelnil wszytko. Y tenże dal niektore Apostoly/ á
drugie Proroki/ drugie záse Ewányelisty/ niektore też Pásterze y vczyciele/ ku
zyednoczeniu swietych do spráwy poslugowánia/ y ku budowániu ciálá Kry
stusowego. Y ine/ ktore przeczytáć możesz do Ephe. w iiij. káp. A przethoż Pa..
nász porządnie spráwil Apostoly/ Proroki/ Ewányelisty/ Pásterze y Dokto..
ktorych praca Kosciol iego/ áby byl budowan/ záchowan/ y rzadzon postá
wić też raczyl.

¶ Już tedy obaczymy/ czego nas o nich pismo swiete vczy. Apostol iest
zwisko nowe/ od sámego Páná dwánasciam onym dáne/ ktore on byl s..
bliwie obral/ y poslal ie vczyć wszytki narody. Abowiem ták czytamy ...
szá swietego w vj. ká. Pan wezwawszy zwolenniki swoie/ y wybral z nich
nascie/ ktore názwal Apostolmi. A znáczy to imie Apostol poslánca/ p..
gatá álbo orato... Czytamy bowiem w Ewányeliey Janá s. Nie iest Ap..
wietszy nád tego ktory go poslal. A poslánia bárzo czesta wzminká iest v..
rokow/ y w stárey historiey: skad sie pokázuie/ że Pan tho názwisko s támt..
wzyać raczyl. Nie czytamy áby Apostolom pewne gránice zámierzone byl..
Mowi bowiem Pan w Ewányeliey/ Jdźcie po wszytkim swiecie/ á przepo..
daycie Ewányelia káżdemu stworzeniu. A ci sa pirwszy budown..icy Kosc..
milego Bogá/ od ktorych v stárych wzyely zbory to názwisko Apostolskie ..
scioly/ ony mowie/ ktore napirwey fundowáli Apostolowie: iáko byla An..
chia/ Ephezus/ Korynt/ y inych wiele/ o ktorych sie wspomina w dzieiach A..

¶ Prorockie názwisko iásne iesth. O czym wielechmy sie násluchali. Gdyż n..
inszego nie sa/ iedno ktorzy nád insze sa obdárowáni osobliwym iákim obiáwi..
niem/ á przez kthore opowiedáć Pan raczy Kosciolowi swemu rzeczy przysz..e
iáki byl/ iáko czytamy Agabus on/ ktory y przyszly glod/ y wiezyenie Páwlowi
swietemu przepowiedzyal. Zwáno też niekiedy Prorokmi meże madre á bogo
myslne/ osobliwym dárem wykládánia pismá obdárowáne/ iáko sie to okázu=
ie s slow Apostolskich w j. do Korynthow w xiiij. káp.

¶ Ewányelistá/ wyklada sie ábo iest/ ten ktory s przepowiádániem Ewányeliey Jezusá Krystusá z Apostolska powaga iest postány. Czytamy że tácy byli Philip y Tymotheusz etc. ¶ Pásterze záse sa/ ktorzy czuia nád trzoda Pá.. ska/ pilność czyniac okolo ludu Bożego/ pása cześcia ludzkie slowem prawdy/ á wilki od owieczek odganiáiac. A tych naprzednieyszym wodzem iest on dobri pásterz Pan Krystus/ ktory mowi Piotrowi s. Pás owce moie.

¶ Doktorowie wzyeli imie od vczenia. Y nie bacze coby zá rozność mieli od Pá sterzow/ to iedno/ że tylko vczyli/ á pilnościa pásterska nie byli obciażeni: iácy sa ktorzy pismá wykládáia/ y ... ktorzy rzadza á spráwuia szkoly Krzesciáńskie.

Ktore sprawce w kościele Pan po= stánowić ra..

Ewányel.

¶ Pásterze. Jan w x. y xxj. k.

¶ Doktorowie

...świety po...
... zwáni Biſkupi ...
... á przełożeni. Atheńczykowie ty ktore po-
... ybut dáiacych/ áby pilnie opatrzáli y wy-
... wáli ſie ... zwáli Biſkupmi á ſtrożmi. Apoſtołowie
Biſkupy nazywáli ... mi trzody Páńſkiey/ á goſpodarzmi Páná
Kryſtuſowemi/ ábo ... nic Bożych w Kośćiele. ¶ Stárſzy lepak
od wieku ábo ſtároſći ... Onych cżáſow Stárſzym/ iáko to rozmáitym
doświádczeniem/ y przez długi cżás rzecży vżywániem wyćwicżonym/ bywáłá
Rzecżpoſpolita zlecaná. Nazwano ie Rzedźićielmi/ Stárſzymi/ ábo Senatory
mieyſkiemi. Jáko tedy Rzecżypoſpolite máia ſwoie Senatory/ ták też Ko-
śćioł Boży ma ſwoie Stárſze: iáko iáſnie bacżyć możemy w dzyeiach Apoſtol-
ſkich w xiiij. xv. xx. y w xxj. káp. Nzda mi ſie że to poſtánowienie Stárſzych w
Kośćiele Bożym wzyeło powod s Synágogi żydo... iey. Abowiem ták cżyta
... y w iiij. kſiegach Moiżeſz. Zgromadź mi ſied... ſiat meżow s ſtárſzych lu-
... Jzráelſkiego/ ktore ty wieſz być ſtárſzymi y p... ieyſzemi nád ludem: y od-
... ele s tego duchá ktory w tobie ieſt/ á położe go miedzy nie/ áby oni s tobą no
... rzemie ludu tego/ á nie tylko ty ſam. Przetoż Stárſzy w kośćiele Páná Kri
... wym ſą ludzye vcżeni á madrzy/ dla tego przydáni vcżyćielom/ áby brze-
... n włożone łácniey znieść mogli/ áby też tym lepiey á pożytecżniey ſpráwo
... ć mogł Kośćioł Boży. Abowiem Páweł ś. mowi: Kthorzy ſie dobrze
... ia w vrzedzye ſwym Stárſzy/ niech ie máia zá dwoiákiey cżći godne: á
... ony ktorzy prácuia w słowie y w náuce. Byli tedy niektorzy ná vrze
... elnym/ kthorzy ácżkolwiek nie ... ſtáwicżnie iáko Biſkupowie/
... ſtáwicżnie byli we wſzythkich ... rzy vcżacych. Snadź ná i-
... yſcu tenże Apoſtoł zowie ie ... o rzedźićielmi/ wyſádzeni
... ći álbo inych ſpraw kośćie...
... my ták dáleko záſzli ta roſp... wyłożyi ... vrzedy Ko-
Wielekroć bywáia w piſmie ś... wſpomin ... Diakon... ie/ á v
... w kośćielnych Kápłani. Diakonom w pirwſzym kośćiele zlecżona byłá
... około vbogich. Jáko ſie to iáſnie pokázuie z dzyeiow Apoſtolſkich w vj
... ad to mamy ich powinowáctwá opiſáne od Páwłá ś. w j. liśćie do Ty
... w iij. káp. A vrząd ich rożny był od vrzedu Páſterſkiego: przeto ich thez
... dzyemy miedzy Páſterſki porządek. Stárzy nie rownáli Kápłáńſtwá z
... owániem w słowie Bożym. Cżytamy też że y niewiáſty wdowy ſłużyły
... wſzym kośćiele/ miedzy kthoremi byłá oná słáwna Phebe Cenchreńſka/
... walona od Apoſtołá ś. Ale tenże Apoſtoł zákázuie niewiáſtam vcżyć w
... le y inych iáwnych poſług cżynić. Jákoż tedy y w ktorey rzecży ſłużyły nie
... y kośćiołowi? Bez watpienia że vſługowáły vboſtwu w tym co im wła
... przynależáło. Vſługowáły niemocnym/ á z Marta były goſpodynia Pá
Kryſtuſowa/ cżłonki Páná Kriſtuſowe wiernie á pilnie żywnośćia opatr...
... ázwiſko Kápłáńſkie zda ſie że ieſt wzyete z Bożnice do Kośćiołá. (ie
Abowiem w nowym Teſtámencie nigdzyey nie naydzyeſz/ áby kedy ſługi ſło
wá Bożego y Kośćiołá iego zwano Kápłany/ chybá obycżáiem tym/ kthory
... ſzyſcy Krześćiánie od Piotrá ś. kápłany ſą ... názwáni. Wſzákże ſie to okázuie
... udzy nowego Teſtámentu/ dla nieiákiego podobieńſtwá/ ktore máia s słu
gámi ſtárego Teſtámentu/ názwáni ſą od piſárzow Kośćielnych Kápłany.
Abowiem iáko oni ſwym obrzedem ſłużyl... w námiećie: ták też ... ſwym ...
iem/ y kſztałtem ſwym vſługuia Kośćiołowi Bożemu. Owſzem słowo ...
Łáćińſkie bierze powod ſwoy od rzecży świetych: á znácży nam ſługe ...
rzecży/ cżłowieká mowie ktory ieſt Pánu Bogu oddan ...
wá... ych. A rzecży świete nie thylko ſą ony ...
... ále cżokolwiek iedno przynależy ...

... wſtaw ſwietych y náuki ... wiecey ...
ſyny Dawidowe zwano kápłany/ nie przeto ...
... (ábowiem nie godziło ſie s pokolenia Judá idacym ...
gowá ... wi/ ále tylko Lewitom) ále że żywac pod ſpráwa á kárnoſcia
kápłan ... dobrych y piſmá ſwietego vczyli ſie.
¶ Zdan ... też tu tego opuśćić nie godzi/ iż miedzy tymi nazwiſki wylicżo nemi cżeſ... w piſmie iednego miáſto drugiego bywa vżywánie. Abowiem Piotr ſ. zwolennik Páná Kryſtuſow názywa ſie ſam Prezbiterem ábo Stharſzym. Tenże w dzyeiach Apoſtolſkich vrząd Apoſtolſki zowie Biſkupſtwem. Tymże obycżáiem y Páweł ſ. zzywáiac Stárſze do Miletu/ á z nimi ſie rozmawiáiac/ powiáda ie być Biſkupmi. A w liſcie do Tythuſá roſkázuie áby w káżdym mieyſcie poſtánowieni byli Stárſzy/ kthore wnetże zowie Biſkupy. Tyże też piſmo zowie Doktormi y Páſterzmi/ żaden thák gruby nie ieſt czoby thego przeć miał. — *Vżywá... go miá... go ná...*

¶ Stad thedy iáſnie káżdy obacżyć może/ co zá porządki od pocżatku ſam Pan poſtánowić racżył/ y co zá ſprawce ku ſwietemu vſługowániu y rządzeniu w Kośćiele ſwoim poświećić racżył. Fundował od pocżatku Kośćioł ſwoy przez Apoſtoły/ Ewányeliſty y Proroki/ tenże ſpráwował/ prowádził/ y záchowywał przez Doktory y Páſterze. A thym byli pomocniki Stárſzy y Diakonowie. Ci opátruiac vbogie: á oni w náuce/ w kárnośći/ y w inych poważnieyſzych kośćielnych ſpráwach/ zátrzymawáiac y vſługuiac. To ſie też iáſnie pokázuie/ że on porządek Apoſtolſki/ tákże Ewányeliſtow y Prorokow ſwietych thylko był do cżáſu od Páná kośćiołowi poſtánowiony/ podług potrzeby rzecży/ preſon/ y mieyſcá. Abowiem iuż od dawnych cżáſow/ á práwie wnet od vgruntowáne go ná zyemi kroleſtwá Páná Kryſtuſowego/ vſtáli Apoſtołowie/ Ewányeliſtowie/ y Prorocy/ á náſtapili ná ich mieyſce Biſkupi/ Páſterze/ Doktorowie y Stárſzy: ktorych porządek w Kośćiele ſtátecżnie przetrwał: ták żebyſmy watpić nic nie mogli/ że ieſt zupełny porządek y doſtáthecżny rząd w Kośćiele Bożym/ gdyby tákże dziś w nim byli tácy Biſkupi ábo Páſterze/ Doktorowie álbo Stárſzy. Wſzákże przedſie nie przemy thego/ że po śmierći Apoſtolſkiey cżeſtokroć wzbudzał Pan Bog Apoſtoły ábo poſły/ ktorzyby grubym á złym narodom Ewányelia przepowiádáli: y wyznawamy że y dziś może pan Bog wzbudzić Apoſtoły/ Ewányeliſty/ y Proroki/ ktorychby vżywał prace á pilnośći około zbáwienia ludzkiego. Gdyż to wiemy/ że moga być beſpiecżnie názwáni Apoſtolmi y Ewányeliſtámi mężowie ſwiećci á wierni/ ktorzy napirwey przepowiádáia prawde Ewányeliey ſwietey ludzyom iákim niedowiernym. Mężowie tákże oſobliwa łáſka Duchá ſwietego nádchnieni/ wiedzac y przepowiedáiac rzecży przyſzłe/ y zacni wykłádácże piſmá ſwiethego z oświecenia Bożego/ moga być názwáni Prorocy. — *Czo zá ... trwał w ...*

¶ Wſzákże też tho wiemy/ że s przodku miedzy Biſkupy á Stárſzemi byłá bárzo wielka pokorá/ miłość/ y zgodá/ nie były żadne zwády ábo roſterki o przodowániu/ tytulech/ y godnośćiach. Abowiem wſzyſcy ſie ználi być ſługámi Páná iednego/ we wſzyſthkim onym/ vrzedzye im włożonym/ rownemi. Nierowność cżyniłá/ nie w vrzedzye/ ále w dárzech/ zacność darow od miłego Bogá vżycżona. Wſzákże przedſie ći zacnośćia dárow obdárzeni/ nie gárdzili mniey obdárzonemi: á ći też nie zaźrzeli im obdárzenia onego. Nadobnie to Páweł ſ. wyráził/ gdzye mowi: Niech cżłowiek ták o was rozumie/ iáko o ſługach Páná Kriſtuſowych/ y ſzáfárzoch táiemnic Bożych. Tenże przepowiádánie Ewányeli... zowie vſługowániem. — *Rownosć miedzy Biſkupy á Stárſzemi. — i. Korint. iiij.*

... yli ony ſtárzy Biſkupowie/ co Pan onym wádzacym ... o zwirzchność álbo przełożeńſtwo/ poſtáwiwſzy mie... dzyeciatko/ powiedzyeć racżył: Záprawde powiádam wam/ ieſli ſie nie nawroćićie/ á nie ſtániecie ſie iáko dzyeći/ nie wnidzyecie do kroleſtwá niebyeſkiego. Záprawde Męcżennik Boży Cyprian ſ. ná zyeździe Biſkupiem w Kárthaginie iáſnemi ſłowy/ powſtawſzy/ rzekł: Ani żaden z nás Biſkupem ſie być — *Matthe. w ...*

[...]pow poſtánowił/ ábo ſtráchem okrutnikow ku potrzebie poſłuſzeńſtwá tho wárzyſzow ſwych przymuſił: gdyż ma káżdy Biſkup z wolności y z moczy ſwey/ wiánie mnimánie/ iákoby od inſzego ſadzon być nie mogł/ gdyż áni ſam może drugiego ſadzić: ále oczekaway my wſzyſcy ſadu Páná náſzego Jezuſá Kryſtuſá/ ktory ſam ieden ma moc/ y przełożyć nas w Kośćiele ſwoim w rzadzye/ y o ſpráwie náſzey ſadzić. Poty Cyprian. Onego tedy czáſu wádzili ſie Biſkupowie nie o zwirzchność Piotrowey/ niewiem iákiey/ ále áby ieden drugiego przechodził ſzczyrośćia náuki y światobliwośćia żywotá/ á żeby weſpoł znaſzáli zobopolna praca. A w ten czás też záprawde ſzły ſzczęśliwie rzeczy Kośćielne/ ták/ że áczkolwiek naymocnieyſze kſiażetá tego świátá prześládowáli ogniem y mieczem Kośćioł Páná Kryſtuſow/ wſzákże on przedſie zwyciescá zoſtał/ owſzem co dáley tym wiecey ſie pomnażał y ſławnieyſzym ſie okázował. O iákożbyſmy my byli ludźmi ſzczęśliwemi/ gdyby on rzad Páſtherſki nie był odmieniony/ ále ſtárożytna oná ſług kośćielnych proſtość/ wierność/ vkłádność y pilność/ zoſtáłá nam nienáruſzona.

[...]rzchność Biſ[...]ia kiedy y iá ko ſie poczęłá.	¶ Ale zá poſtepkiem czáſu wſzytki ſpráwy ſzczyrośći/ vkłádnośći y proſtośći ſtárodawney zniſzczáły/ gdyż iedny/ ach nieſtothyſz/ bywáia wywrácáne/ drugye ábo dobrowolnie niſzczeia/ ábo ie chytrośćia odrzucáia/ á inſze przydawáia.

Záprawde nie długo po śmierći Apoſtolſkiey widzyani ſa dáleko inákſzy ſprawce w kośćiele Bożym/ ánizeli byli s przodku. Acżkolwiek poczathki ony zdádza ſie być znośnieyſze/ á niżeli ſa czáſow dziſieyſzych tego porzadku ſpráwy wſzytki. Mowi Hieronim ſ. Niekiedy ſpolna ráda Stárſzich rzadzone były kośćioły/ potym poſtánowiono ieſt/ áby ieden wybrány s Stárſzych/ przełożon był nád drugiemi/ ná ktorymby wſzytká ſpráwá kośćielna należáłá/ y przez ktoregoby roſterki y roſtárgnienia były vśmierzáne. Przetoż w káżdym mieyſcie y powiecie ieden nazacnieyſzy nád inemi przełożon bywał. A iego vrzad był pilnie dogladáć Stárſzych y wſzytkiego ludu. Nie miał tákowy (czośmy niedawno s słow Cyprianá ſ. wyrozumieli) nád ſpołthowárzyſzmi ábo Stárſzemi pánowánia: ále tylko iáko Burmiſtrz w Rádzye ma zlecenie pytánia/ y zbieránia podpomożenia/ thákże też vſtaw y práwá bronienia/ y ſtáráć ſie o tho áby ſie niemnożyły miedzy Ráda buntowánia: tákże też nie inákſzy był vrzad Biſkupi w Kośćiele Bożym: wſzytke ſpolność miał w inſzych rzeczach s kápłany. A by ſie byłá thák bárzo zá poſtepkiem czáſu śmiáłość kápłáńſka nie wyniosłá/ á hárdość Biſkupow/ ſnadźbyſmy y słowá iednego nie rzekli. Wſpomina Hieronim błogosłáwiony ono przełożeńſtwo Biſkupie/ że nie Boſka/ ále ludzka ſpráwa ieſt wſzcżete. Gdzye mowi: Toſmy dla tego przypomnieli/ ábyſmy pokazáli/ że v ſtárych ćiſz byli Biſkupowie/ co y Stárſzy: á z lekká/ áby rozmnożenia roſtherkow były wykorzenione/ wſzytká praca ná iednego ieſt włożoná. Jáko tedy Stárſzy wiedza/ że z zwyczáiu kośćielnego temu ktoryby im był przełożony máia być poſłuſzni: ták też Biſkupi máia wiedzyeć/ że wiecey z zwyczáiu niż z zrzadzenia prawdy Páńſkiey wietſzy ſa nád ſtárſze/ á że ſpolnie rzadzić máia kośćioły/ náſláduiac w thym Moiżeſzá/ ktory máiac to w mocy przełożonym być nád ludem Jzráelſkim/ wybrał ſiedmdzyeſiat/ s ktoremiby lud on ſadził. To piſze w wykłádzye ná Epiſtole Páwłá ſ. do Tytuſá káp. iij.

[...]iſkuple doſthoieńſtwo y zwirzchność vrosłá.	¶ Wſzákże y ná thych ieſzcże nie przeſtáli ſtárzy. Ale náznáczeni ſa Pátryárchowie w Anthyochiey/ w Alexándriey/ w Konſtántynopolu/ y w Rzymie. Náznáczeni też ſa Arcybiſkupowie/ álbo Metropolithowie/ to yeſt przełożeni nád Biſkupy w powieciech. A záſie Biſkupom mieyſkim álbo niżſzym przydáni ſa inſzy Biſkupi (mnimam iáko dziś Suffrágáni) zwłaſzczá kedy był ſzyrſzy powiát/ że on mieyſki Biſkup praca y dogladániem zdołáć mu nie mogł. Przetoż mu byli przydáni iáko namieſtnicy á pomocnicy/ kthorzy ná ſobie nośili vrząd Biſkupi w powiecie onym. Ale dáleko inákſzy y roznieyſzy vrzad oſtátnich tych złych wiekow pomocznikow ábo Wikáriow w dworzech Biſkupiech y w Fárach być wiemy y z żáłośćia niemáła widzimy. Ale y Diakonom przydáni byli drudzy Hypodiakoni: á kiedy ſie rozmnażáły bogáctwá/ vczynieni też ſa Arcydiakoni/

cydiak [illegible] ßytki dobrá koſcielne opatrzáli. Ci nie byli mießá[illegible]
Biſkup [illegible] ále tylko byli goſpodarzmi álbo ſprawcámi bo[illegible]
ſcielnych [illegible] Mnißy s przodku nie byli kápłany áni im zlecono [illegible]
wánia [illegible] iano ie zá proſte láiki/ á byli poddáni pracey Páſterſkiey.
¶ Było [illegible] ych názwiſk niemáło/ kthore ná then czás opuśćić zá rzecz
ſłußno ſie zdáło/ gdyżby nam też máły pożytek przynieść mogły. Ale y ty ktore
ſie tu námieniły/ káżdy obaczyć może/ iáko dziſieyßych złych czáſow náßych ro= W ſłuchániu [illegible] wá Bożego/ nośći potrzeb[illegible]
zno ſie obrácáia/ co ia káżdego pilnemu vważániu polecam. My ná then czás
wrocimy ſie ku przedſiewzyeciu ſwoiemu. Gdyż tho thedy pewnie wiemy s
piſmá ſwiethego/ że vſługowánie słowem miłego Bogá ieſth z woley á z ro=
ſkazánia iego/ pilnie ſie o tho ſthárác mamy/ iákobychmy im niegárdzili/ á=
le z wietßa chuciá á niżeli przed thym iego pilnowáli. Gdyż y w inych wßy=
thkich ſpráwach náßych/ chcemyli co s pożytkiem wykonác/ pilnośći wielkiey
przykłádamy: tákżeć też w ſłuchániu słowá Bożego tey nam napirwey potrze
bá. A to przeto/ iż ciáło náße s przyrodzenia ták ieſt zákáżone/ że ſie im brzydzi/
iż w wielu rzeczach ſobie ie przećiwne być baczy. Gdyż y piſmo wßythko thego
nam poświádßa/ żeſmy s przyrodzenia grzeßniá ſynowie gniewu. Ale słowo
Boże ieſt naſienie ono odrodzenia náßego/ ktore gdy pilnie záchowuiemy/ by=
wamy odnowieni w ſyny Boże. Przez toż słowo Boże bywa nam daná wiárá
ktora ſámá poymuie Páná Kryſtuſá/ á czyni nas vczeſnikámi dobr wßythkich
ktore on nam ſpráwił meka á ſmiercia ſwoia. Gdyż y Páwel ſ. iáſnie nam tho
wyráził piſząc do Rzymiánow/ Iż wiárá s ſłuchánia pochodzi/ á ſłuchánie
przez słowo Boże. Toż słowo Boże podáie nam náuke/ ktorymbyſmy obyczá=
iem żywotá wiecznego dostapić mogli/ ktorey ktokolwiek náſláduie/ ten y Pánu
Bogu ſie podoba/ y tu ná ſwiecie ßczeſliwie á w błogosłáwieńſtwie iego żywie.
¶ W tymże słowie Bożym nayduiemy tákie pociechy/ ktore w nas wßytki rze
czy przećiwne vſmierzáya/ á żywot ten/ kthory ieſt rozmáitych vćiſkow á nadz
pełny/ czynia weſoły y wdzyeczny. Nád to Pan Bog wßechmogacy przez sło
wo ſwoye podáie ſie nam/ ze wßytkiemi ſkárby láſki á dobroći ſwoiey. Przetoż
o wßytkich/ ktorzy vżywáia dobrodzyeyſtw iego/ rzeczono być może/ czo o nie=
ktorych w Pſalmie rzeczono ieſt: Posłał słowo ſwoie/ á vzdrowił ie. Co wßy=
ſtko Páwel ſwiety ßyrzey vważáiac/ á pilnie obaczáiacz/ mowił: Nic mie nie w Pſalm. C[illegible]
wſtyd Ewányeliey Iezuſá Kryſtuſá/ gdyż ieſt moca Boża ku zbáwieniu káżde Do Rzym. w.[illegible]
mu wierzacemu. Wßyſcy tedy ktorzykolwiek ty rzeczy v ſiebie s pilnoſcia/ á nie
niedbále/ vważáia/ á do wćipu ſwego/ y wßytkiey nátury ſwey ludzkiey nießcze
ſliwość z nimi zrownawáia/ chybáby byli żeláźni ábo kámienni/ tożby nowa mi
łoſcia y pilnoſcia ſłuchánia słowá Bożego/ zápalonemi ſie być nie czuli.
¶ Iákie ná tákowy vrząd przepowiedánia słowá Bożego obierác mamy/ y co
zá vrząd ieſt tákowych obrańcow w koſciele Bożym/ ná inych mieyſcach opi=
ſano naydzyeß/ gdyż ſie tu dla przedłużenia opuśćić to muſiáło.
¶ Tho gdy v ſiebie pilnie vważymy/ ſnádnie obaczyć możemy przyczyne/ cze=
mu dziſieyßych czáſow nie ták ludzye chutliwi ku ſłuchániu słowá Bożego/ y ☞ Czemu dziſie[illegible]
vczenie álbo przepowiedánie/ nie czyni w nich thákiego pożytku/ iáko ondzye s ßych czáſow m[illegible]
przodku. V wielu ich ozyebłá oná dawna zápalczywość/ ktora s poczatku gdy ły pożytek w l[illegible]
ſłyßeli prawdziwa Ewányelia/ vwyſły práwie wßytkich patáty. A iż prożno dziach czyni pr[illegible]
wánia y pokoiu doſtátek máia/ nie myſla nic o tym co to ieſt zá ſkarb słowo mi powiádánie [illegible]
łego Bogá: przethoż práwie krom ich wiádomośći zdrádliwie á ćicho ná nie wá Bożego.
przypádło oſycenie słowá Bożego/ gdy mnimáia że bez niego zbáwieni być mo
ga. Chociaż tedy káżdego dniá wßytkich wzywa Pan Kryſtus przez ſługi ſwo
ie: wßákże ich wiele nie przychodzi/ y mnimáia że im náuki á ćwiczenia nie po=
trzebá. [illegible]rudzy záſie áby nie rzeczono że ſie odłaczyli od prawdziwego nabożeń=
ſtwá/ [illegible] obyczáyu w dni Páńſkye ſchodza ſie ku ſpráwam ſwietym/ y po=
kázu[illegible] przed ludem Bożym iákoby też ſłucháli słowá Bożego/ y áczkolwiek
niek[illegible] iwuia ſie wymowie przepowiedáiacego/ niekiedy też ze łkániem á z
wzd[illegible]iem nieco przymui/ wiele też prawda być poświádßáia/ wßákże mni=
máia że to im nie przynależy/ Przeto też nic wiecey ſtámtad pożytkhu nie odno=

ßa/ iákoby też iákiey zmyſloney powieśći álbo pioſnki nowey z inąd przynieſio-
ney ſłucháli/ im nie przynależącey. Jeſt wiele nád ty gorßych/ ktorzy przycho-
dzą ßácowáć á ſądzić ſłowo miłego Bogá/ iákoby nánie iákie práwo mieli.
Ci ſkoro iedno vſłyßą/ że ich obyczáiom y poſtepkom przećiwne ieſt ſłowo Bo-
że/ wnet ſie gniewáią/ y grożą ćießko przepowiedáczom ſłowá Bożego/ y wnet
im przepiſuią obyczáie przepowiedánia ábo vczenia. Coż tedy w tákowych zá
pożytek vczynić może Pan Kriſtus/ áczkolwiek vſtháwicznie przez ſwoie ſługi
vczy/ vpomina/ grozi y łáye: Potrzebá tedy áby tákowe rzeczy nápráwione by-
ły/ á ßczyrą pilnośćią ábyſmy zápaleni byli około zbáwienia náßego/ á ieſli kie-
dy Pan Bog podáie nam przez ſłowo ſwoie nieiákie pożytki zbáwienia náße-
go/ ábyſmy ie odnieść mogli.

☞ Co nam wßytkim rácz dáć Páſterzu náß á Biſkupie nawyßßy Pánie Jezu
Kryſte/ z łáſki á z miłoſierdzya ſwego świetego/ vżaliwßy ſie
nas obłądzonego ludu ſwoiego/ rzecżmy wßy-
ſcy ſercy nabożnemi/
Amen.



1mo Reya Postilla — 1560.
2do Psalterz Davidow — 1558





Ewányelia Pirwsza s swym wykłádem Niedziele Adwentowey. Ktora nápisał Máttheusz świ.ty w xxj. położeniu swoim. Przećiwko trudnemu wyrozumieniu o vniżeniu człowieczeństhwá Páńskiego/ á pokorze iego.

¶ Rozráduy sie corko Syońska/ bowiem oto krol twoy idzye do ciebye spráwiedliwy á zbáwiciel twoy.



Z thá świetha Ewányelia iesth przywłaszczona dziśieyszey niedzyeli/ ktora zowa Adwentus/ to iest przyśćia Páńskiego/ iest tá przyczyná/ iż sie narodowi ludzkyemu żadna poćiechá/ żadna rádość wiethsza nigdy sstháćnie mogłá/ iedno gdy sie wypełniáły proroctwá o Pánu á Zbáwićielu nászym/ iż przyść miał iuż práwye ná skończeniu świáthá/ á vkázáć sie w świethym człowieczeństwie swoim/ á thu iuż rozszyrzyć możność krolestwá swoyego świetego/ kthora miał porázić/ Czártá/ Smierć/ Grzech/ y wszystki ine przekázy/ kthore przeszkadzáły ku zbáwieniu narodowi ludzkiemu. A iż tá Ewányelia s. o tym tho przyśćiu Páná á Zbáwićielá nászego/ osobliwy grunt wiáry mocney w nas wzbudza/ iżbychmy sie nie obrażáli/ thák iáko żydowie y pogáni/ ná tym ták pokornym á vniżonym przyśćiu Páná tego. Bo iáko Páweł s. pisze w j. liśćie do Korin. w j. káp. Iż Pan Krystus żydom sstał sie obráżeniem/ á pogánom szaleństwem. Tho nikąd inad nie przyszło/ iedno iż tám gruntu mocney wiáry w nich nie było. Iáko y dziś ieszcze/ y ták do skończenia świátá/ ludzye niewierni to w sobye okázuya y okázowáć beda/ iż nie prziyma áni beda wdzięcznie przyimowáć przyśćya tego ták dobrotliwego Páná swego. Bo iáko ná on czás/ bedacz Pánem y Krolem wszego świátá/ pokornie wiecháć raczył do miástá swoiego/ ták y dziś w ludzyoch vbogyego á vniżonego sthanu/ przychodzić raczy do swoich wiernych z wdzyecznym poselstwem Ewányeliey s. Jáko tedy narod żydowski wzgárdzili Páná w pokorney postáwie iego/ ták dziś mocarze świátá tego gárdza im/ gdy sługi słowá Bożego przynoszace do nich prawde Ewányeliey s. wzgardzaya/ á zá błażeństwo ia sobie spolu z nimi y s Pánem Krystusem poczytáya.

A przetoż ty słowá z Ewányeliey świetey tu ná pocżatku záłożone/ iż Krol nász á zbáwićiel nász idzye do nas. A my theż rozrádowawszy sie z mocna wiára s tákiego przyśćia thák wdzyecznego Páná/ ábychmy sie też gothowáli/ á chedożyli myśli y sercá swoie/ iákobychmy go wdzyecznie przyieli w nedzne przybytki sercá swego/ iáko nas thu Ewányelia szyrzey vczyć bedzye/ ieśli sobie vprośimy ku lepszemu zrozumieniu podpárcie á wspomożenie Duchá s. Co to káżdemu dáć obiecał nász miłośćiwy Pan/ kto go iedno z wiernym á s pokornym sercem o to żedáć bedzye. Ktora Ewányelia nápisał Máttheusz s. tymi słowy:

☞ Thu iest náuká/ przecż sze Pan nász w ták pokornym stanie okázáć raczył/ bedac Krolem niebá y ziemie.

Máttheusz w xxj.



A Gdy sie przybliżáli do Jerozolimy/ y przyszli do wśi Bethfáge ku gorze Oliwney/ thedy Jezus posłał dwu zwolenników swych mowiacz im: Idzcye do miásteczká kthore to iest przećiwko wam/ á i nátychmiast naydzyecie oślice vwiazána y ośle podle niey/ viezcie/ á przywiedźcie tu do mnie. A ieśliby wam ktho czo



rzekł/ thedy mowcie/ iż Pan tego teraz potrzebuie: á náthych=
miaſt wypuśćiie. A tho wßyſthko dla tego ſie ſtáło/ áby było
wypełniono czo ieſth powiedzyano przez Proroká mowiacze=
go: Opowiedzcie tho corce Syońſkiey/ Iż otho idzye do ciebie
Krol twoy pokorny/ ſiedzacz ná oſlicy y ná oſleciu tey iárzmu
zgotowáney. A idac tedy zwolennicy iego/ vczynili thák iáko
roſkazał im Jezus: Y przywiedli one oſlice y z oſleciem/ y ná=
kłádli ná nie odzyenia ſwoiego/ á onego poſádzili ná nie. A ro=
zliczna pothym tłußcza ſtáli odzyenie ſwoie po drodze. A
dzy łamáli gáłezi z drzew á kłádli ná droge. A tłußcze czo na=
przod ßły y ći ktorzy náſládowáli/ wołáli/ mowiacz: Hozán=
ná ſynowi Dawidowemu: Błogoſłáwiony kthory przyßedł w
imie Páńſkie: Hozánná ná wyſokośći.

Izáiaß w lxij. Zácháriaß w ix.

Obietnic rozlicznych ſámego iedynego Boſtwá/ ieſt ná rozlicznych mie
ſcach wiele nápiſánych/ y potym przez Proroki mocnie vtwirdzony
o przyſciu Páná á zbáwicielá náßego/ ktory ſie miał w człowieczeńſtwie o
záć/ á ſnadz trudno by to miał kto wßytko zebráć/ ábo wyliczyć. Bo iuż y ży
wie máia co tym ták wiele piſmá y ſwiádectwá/ pewnie byli themu vwierz
y dziś wierza/ iż miał przyść Meſyaß/ iż ſie miał zyáwić Krol/ kthory im z
wná obiecan był/ ktory miał wybáwić á wyzwolić wßyſtek narod ludzki o
żdego vdreczenia á zniewolenia ich. Y dziś o ta wiára mocno ſtoia/ bo o t
ſmá y obietnice pewne wßedy máia. Jedno iż tego przepátrzyli/ iedno
nie zrozumieli/ iáki to miał być Krol/ á iáki tho miał być zbáwiciel.
mieli iż ſie ten Krol im miał zyáwić w ſwieckiey możnośći/ á mi.

Zydowie ácz wie- rzą ále nierozu- mieią.

á wyzwolić moca á gwaltem obyczáiow ſwiátá tego/ tylko s tey doczeſney nie=
woley ná ſwiecie. A thego nie baczyli áni ieſzcze y dziś bacza/ iż im było wieczey
potrzebá tákiego Krolá y tȟákiego zbáwicielá/ kthoryby ie był wybáwił z oney
wieczney mocy á z wiezyenia czártowſkiego/ y s ſmierći wieczney/ w kthora był
poddan wßythek narod ludzki zá przekleciem Páńſkim/ przez grzech pirworo=
dny/ á zá przeſtapieniem w Ráyu przodká náßego.

¶ R nádzyewáli ſie/ iż ten Krol á ten zbáwiciel miał náſtáć á okázáć ſie/ iáko ſie
był okazał Moiżeß/ ktory moca Boſka wywiodł był przodki ich s ſrogiego wie
zyenia od krolá Fáráoná z Egiptu/ á przewiodßy ie przez ſuche morze wiodł ye
przez pußcza do zyemie im obiecáney. Acz ich tám nie wiele weßło/ iedno ći kto=
rzy wiernie ſtali przy Pánu ſwoim. Iáko thez był náſtał y Dawid/ kthory áby
nie były pobráne w niewola woyſká żydowſkye/ zábił onego okrutnego á zbroy=
nego obrzymá Goliaßá/ bedac ſam w młodey niewinnośći ſwoiey/ żadna zbro=
ia nie przypráwiony. Albo iáko też był náſtał Gedeon/ Iozue/ Iudás Máchá=
beus/ ktore Pan Bog miedzy nimi pobudzáć raczył/ á Duchá możnośći ſwey dá
wáć im raczył. A tákiego krolá oni ſie nádzyewáli/ y dziś czekáia/ ktory ie podo=
bno iuż omyli/ bo ſie iuż ſkończyły y wypełniły wßyſtki obietnice ich. Bo y tho
wßytko co ſie dzyało ná ten czás nád nimi/ figurowáło tego Krolá á tego Zbá=
wicielá náßego/ kthory ſie zyáwić miał/ á nas nie thylko s they doczeſney/ ále y
z wieczney niewoley á z mocy czártowſkiey wykupić á wybáwić miał.

ij. Moize. w ij. k. y w xvij.

j. Krole. w xvj. k.

¶ A nákoniec iuż ten naß miłośćiwy Pan/ iáko dobrotliwy ociec/ niechcac zá=
niecháć iáko obłedliwych ſynow ſwoich/ áby ich ießcze przeſtrzedz á vpomyo=
náć nie miał/ áby nie mieli obaczyć á lepiey zrozumieć o przyſciu tego tho Kro=
lá á tego zbáwicielá/ á inßego áby iuż dáley nie czekáli/ ále iżby zrozumieli iż ſie
miał okázáć pokorny/ niewinny/ á ſpráwyedliwy/ wzbudził iuż ná oſtátku Du=
chá ſwego ſwietego w zacnym Proroku Záchár yaßu/ kthory im iuż iáwnie po=
wiádał o thym pokornym przyſciu iego. Ták iáko tho y ſam Pan thu w tey E=
wányeliey przypominác raczy. Gdzye mowi ták ten Záchár yaß ku zebrániu lu=
dzkyemu/ cießac ie od Páná Bogá ſwego/ iż ich nie miał ták zániecháć w thym
wiecznym vpadku zbáwienia ich/ ále iż iuż miał dośyć vczynić obietnicam ſwo
im/ á zeſłáć im iuż tego obiecánego odkupicielá/ ktory miał przeyednáć gniew
ſwiety iego/ á zyednáć wieczne przymierze narodowi ludzkyemu/ Gdzye ták po
wieda ten błogoſłáwiony Prorok: Iuż ſie nie lekay corko Syońſka/ otho Krol
twoy idzye do ciebie pokorny/ ſiedzac ná oſlicy y ná oſleciu iey poſłußnym.

Záchárlaß w ix.

¶ Toć iuż tu było práwie w oczy/ toć ſie iuż tu práwie obaczyć mogło/ iż ſie then
Krol nie miał okázáć/ áni w ladrzech/ áni w pozłoćiſthey zbroi/ iedno ná Oſle=
ciu/ á bárzo w pokorney poſtáwie/ iáko tu ten Prorok powieda. Czo ſie to wßy=
ſtko okazáło przy ſwietym zyáwieniu á wyechániu iego do Ieruzalem miáſthá
ſwoyego.

¶ Pátrzayże káżdy Krześćiáńſki wierny człowiecze/ iáko ſie maß cyeßyć piſmy/
proroctwy/ y dawnemi figurámi/ ktore ſie dzyały o tym náßym Pánie/ á o tym
náßym zbáwicielu/ y ktore ſie w nim potym iáwnie wßytki wypełniły. Abo=
wiem ácz iuż był Pan náß trzydzyeśći lath ná ſwiecie/ ácz iuż był wiele drog dla
zbáwienia náßego vczynił/ Ale to ſnadz nam byłá naypotrzebnieyßa drogá ye=
go/ gdy iuż czyniac dośyć woli á roſkazániu Bogá Oycá ſwego/ á wypełniáyac
piſmá á odyetnice Prorockie/ dobrowolnie raczył iecháć/ ták iáko o nim proro=
kowano/ do miáſtá ſwoiego/ gdzye iuż wiedzyał iż tám miał podyać ſroga me=
ką á okrutna ſmierć/ według piſmá Prorockiego. A ta to ſmiercia/ á ta wdzye=
czna ofiára/ áby był vbłagał gniew ſrogi Bogá Oycá ſwego niebieſkyego.

Iáko ieſt wielka pociechá piſmo á Proroctwá.

¶ Pátrzayże pilno ábyś zrozumiał/ iż on iednák dośyć vczynił ſthanowi ſwemu
krolewſkiemu/ czemu niewierni nigdy zrozumieć nie moga. Abowiem ktho go
[illegible]ráwádził obácz/ ony zacne kſiażetá/ á owßem zacnieyßy niżli wßyſcy krolowie
[illegible]mſcy/ to ieſt ſwieći Apoſtołowie iego. O ktorych z dawná Dawid s. powye=
[illegible]: Iż poſtánowiß ie miły Pánie Kſiażety nád wßyſtka zyemia. O ktorych w Pſalmie xliiij.
ſam Pan powiedał: Iż ći zemna beda ſadzić wßytki krole/ y wßytki ine na=

Máttheuß w xix.

rody ludzkye. O wielcyſz to ſtanowie á wielkiego to kſiążętá prowádziły/ ktorzy máia mieć moc á zwirzchność nád wſzytkimi krolmi y nád wſzyſtkimi narody ludzkiemi czáſu ſądu Páńſkiego. Prowádziły go też niewinne dzyatki/ miecąc kwiecie á gáłąſki/ znáki niewinności ſwoiey/ przed nogi iego. O ktorych on ſam powiedáć raczył/ iż tych ieſt kroleſtwo niebyeſkye. O zacniſz to dworzánie byli/ á nie s tego ſwiátá áni s kroleſtwá iego/ ále práwi dzyedzicy á dworzánie/ thák iáko o nich ſam Pan wyznawa/ kroleſtwá niebieſkyego. Prowádzili go thež ſwięći/ pokorni/ á cnotliwi ludzye/ miecąc odzyenie ſwoie pod nogi iego/ to ieſt zeymuiąc s ſiebie ſtáre zwyczáye niedowiárſtwá ſwoyego/ á oblocząc ſie w nowe odzyenie wiáry á ſtáłości ſwoiey. O ktorych podobno Ezdraſz powiedał tymi słowy: Iż widzyałem w widzeniu ſwoim ná gorze Synái tłuſzczą ludzi niezliczoną/ á miedzy nimi chodził młodzyeniec ſtanu wyſokiego/ á wkłádał korony ná głowy ich/ á pálmy dawał w ręce ich. I ták mi powiedzyał Anyoł gdym go pytał coby to było/ iż tho ſą ći/ ktorzy zwlokſzy s ſiebie ſtáre odzyenie/ obłekli ſie w nowe wiáry ſwoiey. A ten młodzyeniec/ to ieſt Syn Boży/ ktorego oni zá żywotá ſwego wyznawáli.

Co dziatki á czo kwiatki/ áiáko ſie to rozumieć ma.

Mátthewſz w xix.

Czo ieſt miotáć odzienie przed nogi Pánáſwoiego.

iiij. Ezdra. w ij. k.

¶ Obáczże to tedy/ czego żadny niewierny obaczyć nie może/ iáko tho było zacne wyechánie Páná twoyego/ á iáko go zacni ſtanowie prowádzili/ gdy tho v ſiebie vważyć będzyeſz chciał. A iż iechał ná Oſlicy niewolney y ná oſlęciu iey/ ktora on był roſkazał rozwiezáć Apoſtołom ſwoim/ to ſie známionowáło/ iż on rozwiezáć miał narod żydowſki/ kthory był zwiazány zakonem á przekleciem/ y podány w wieczną niewolą czárthowſką/ á przypuśćić ie miał ku miłoſierdzyu ſwoyemu/ y ku tey zgodzye/ ktora o niez Bogiem Oycem vczynić miał/ ieſliby tego kiedy wdzyeczni byli. A tákież y ono oſle kthore ieſzcze było nieſkroczone áni ogłaſkáne/ známionowáło narod pogáńſki/ ktory był nie ſkrocon/ áni zakonem/ áni żadnemi vſtáwámi/ ktory ieſzcze nie znał áni Bogá/ áni prawdy/ áni zakonu/ iż on to wſzytko miłośćiwie okroćić miał/ á przywieść ku vznániu ſwemu/ y ná tho iechał/ czyniąc doſyć obietnicam Bogá Oycá ſwego niebieſkyego/ y piſmom Prorockim.

Co známionowáło oſlicá z oſlęciem.

¶ Abowiem ktoby to był obaczyć mogł/ iż y Moiżeſz/ y Dawid/ y ini wſzyſcy krolowie y wodzowie/ ktorzy z niewoley wywodzili á wybawiáli/ zá przezrzeniem Páńſkim przodki náſze/ iáwnie nam figurowáli á okázowáli/ zyáwienie á przyśćie tego Krolá/ ktory nas nie tylko s tey docżeſney/ ále y z oney wieczney niewoley á wiecznego przeklecia wywieść á wybáwić miał.

¶ Abowiem ten ſwiety nam obiecány Krol/ ktorego iáwnie figurował Moiżeſz gdy wiodł przodki náſze przez morzá y przez puſzcze/ do zyemie oney ſwietey á im obiecáney/ ktory nas wiedzye iáko práwy Moiżeſz z mocy á z wiezyenia onego Fáráoná czártá ſrogyego ſprzećiwniká náſzego. A wiedzye nas przez morze á przez puſzczą do zyemie nam obyecáney/ tho ieſt przez rozmáite niebeſpyeczeńſtwá á obłedliwości tego nedznego ſwiátá/ do onego obieczánego á zdawná nam zgotowánego kroleſtwá ſwoiego. A iáko do zyemie obiecáney nie wſzyſcy weſzli przodkowie náſzy/ iedno ći kthorzy wiernie á mocnie ſtali przy Pánu ſwoim. Tákże też ieſt rzecz nieomylna/ iż ći wſzyſcy ktorzy thu mocnie á wiernie ſtoyą przy Pánu ſwym/ nieomylnie doydą do oney obiecáney zyemie/ á do onego im z dawná zgotowánego kroleſtwá niebieſkiego. Ale ći ktorzy ſie tułáią po tey puſzczy ſwiátá omylnego/ w obłedliwych nádzyeiach ſwoich/ ći iáko y żydowie bárzo ſie mylą/ á nie tuſze by ſie doczekáć mieli kroleſtwá Páná tego.

Figurował Moiżeſz Kryſtuſá.

¶ Tákże też y on Dawid/ kthory w młodey niewinności ſwey zábił okrutnego zbroynego Goliaſzá/ á wybáwił woyſká żydowſkie z wieczney niewoley. Wſzytko ſie to figurowáło/ iż ten niewinny Dawid Pan á zbáwiciel náſz miał przyść á porázić onego okrutnego á zbroynego Goliaſzá czárthá ſprzećiwniká náſzego á wywieść narody wſzytki z mocy á z wiezyenia iego. Kthory záwżdy zbroyny á z rozmáitemi przyprá wámi/ iáko o nim Piotr ſwiety piſze/ krąży iáko lew ſzukáiąc kogoby pożrzeć mogł/ á przywieść w niewolą ſwoye/ á do kroleſtwá ſwego/ ktore iemu y ſługom iego ieſt wiecznie zgotowano.

Dawid co figurował.

ſ. Pyotr w v. ká.

¶ A iż przeźrzał Pan Bog/ iż tego narod ludzki obaczyć nie miał/ iż przyszcye tego Krolá/ ktory sie miał zyáwić ná skończeniu świátá/ nie miáło sie sciegáć tylko ná wyzwolenie tego doczesnego żywotá/ á nie thákim kształtem sie miał zyáwić iáko ini krolowie y ine kśiążetá w możnosciach swoich/ á niechcząc narodu ludzkiego iáko miłościwy Pan w they obłedliwośći zostáwić/ opowiedzyał im to przez Abákuká Proroká tymi słowy: Oto od wschodu słońcá przydzie wam Bog/ á z gory Phárán świethy iego/ á ogárnie niebo chwałá iego/ á słáwy iego bedzye pełná zyemiá/ błásk iego bedzye iáko świátłość/ á mocz iego w rekach iego/ á bedzye zákrytha możność iego/ przed oblicznoscia iego vciecze śmierć/ á vpádnie dyabeł przed nogámi iego.

Abákuk wiil. k.

¶ Tu obácz miłościwą łáskę nád narodem ludzkim Páná Bogá nászego/ iż on obawáyac sie áby sie ludzye nie vnieśli w mniemániu swoim/ iákoż sie ich wyele vniosło/ iáwnie im opowiedzyeć kazał/ iáki to miał być krol/ á iáko sie zyáwić miał. Bo nie z wszystki/ áni z żadnemi możnościámi świeckiemi/ iedno iż w reku iego miáłá być zákryta moc iego. A nie ziemscy krolowie ná ten czás mieli hołdowáć iemu/ iedno czárt á śmierć mieli vpáść przed nogámi iego. Abowiem błásk świátłości iego/ iáko thu o nim Prorok powieda/ okazał sie iáwnie ná gorze Tabor/ przy świetym przemienieniu iego/ gdy przy wielu świádkow raczył okázáć Bostwo swe w świetym człowieczeństwie swoim.

¶ Jáko sie miał Pan wedle Proroctwá tu ná świát okázáć.

¶ Jáko też ono y Ezáiasz iáwnie o tym iego świetym przyściu á zyáwieniu powiedał tymi słowy/ mowiac: Iż dla Syonu/ to iest dla zebránia wiernych Páńskich/ milczeć nie bede/ á dla Jeruzalem mowić nie przestháne/ áż sie vkaże yáko iásność spráwiedliwy iego/ á zbáwiciel iego iáko lámpá bedzye zápalony/ á oglադáia pogáni spráwiedliwego twego/ á krolowie wszyscy wielmożnego twego. A bedzye mu wezwáne imie nowe/ kthore vstá Páńskye miánowáć beda. A bedzye koroná chwały twoiey w reku Páńskich/ y wszytki przyprawy krolestwá twego w reku Bogá twego. Thuć iáwnie Prorok powiedał/ iże sie then Pan á ten zbáwiciel nie miał okázáć iáko świecki á koronowány krol/ iedno iż koroná iego/ y wszystki przyprawy krolewskye iego/ miáły być w skárbye niebieskim/ w reku świetych społecznego Bostwá z Bogiem Oycem iego. Jedno tylko myał sie vkázáć narodom ludzkim/ iáko tu Prorok piśe/ w miernośći/ w pokorze/ á w spráwiedliwośći swoyey. Co to było bárzo trudno rozumieć niewiernikom o tákiey zacnośći iego/ gdy sie tu ná świát w thákim niedostátku vkazał: bo by nam były tego pismá y ine podobieństwá nie podpárły/ pewnie żeby o nim iáko y o inym człowiecze prostym káżdy rozumieć mogł.

Ezáiasz w lxij. k.

¶ Bo máło wyższey tenże Ezáiasz o tymże thákże powiedał/ gdzye mowi: Wy ktorzyscie mdłego sercá badźcie potwirdzeni/ á nie boycie sie/ ábowiem oto przydzie Bog wász/ á przywiedzye s soba káżdemu pomstę y zapłáte/ á pewnieć przydzie/ á wybáwi nas. A ná ten czás beda otworzony oczy ślepych/ á głuchych sie vszy odemkna. W ten czás skoczy chromy iáko Jeleń/ á vstá niemego otworzone beda. Tuć Prorok nie mowi o prostym á o świeckim krolu/ ktory nie może áni ślepemu oczu/ áni głuchemu vszu/ otworzyć. Ale powieda/ iż przyidzye Bog twoy/ to iest/ ten kthory zákryie Bostwo swe w człowieczeństwie swoim. Tuć Prorok nie mowi iż bedzye porażał/ miást dobywał/ huffy szykował/ Ale powiáda/ iż przyniesie s soba zapłáte y pomstę w spráwiedliwośći swoiey. Tuć też powiedzyał wszytki znáki kthore sie miáły okázáć przy zyáwieniu iego/ iż ślepi widzyeć/ niemi mowić/ głuszy słyszeć/ chromi skákáć beda. Czo sie wszytko iáwnie okazáło przy świetym przyśćiu iego. A czoż gdy tego niewdzyeczny narod ludzki/ áni rozumieć/ áni temu wierzyć chciał. A tho sie wszythko dzyeie/ iż grzech á niedowiárstwo záślepi oczy ich/ iże widzyeć beda á nie vyrza/ słyszeć beda á nye zrozumieia/ iáko tenże Prorok z dawná też o tym opowiedzyał.

Ezáiasz w xxxv.

Jáwne proroczstwo o możnośći Páńskiey.

Izáiasz w v. ká.

¶ Pátrzayże/ iż ile tu Prorokow słyszysz/ opowiedáyac to przyśćie Páńskye/ káżdy ná cie woła/ iż przydzie Bog twoy/ krol twoy/ zbáwiciel twoy. A gdiż słyszysz iż twoy/ stárayże sie też pilno moy miły brácie/ ábyś też thy był włásny człowyek poddány iego/ á okáż mu wszytki podobyeństwá wiáry y cnoty swoiey/ chcesz li

go krolem ſwoim własnye rozumieć/ ábyś mu ten podatek dał/ w ktorym ſie on kocha/ áby ſie tákież on przyznał k tobie/ iáko też ty radbyś go miał zá włáſnego krolá ſwego. Bo wierz mi ku komu ſie ten Krol przyzna/ á iż zoſtánie prawym krolem iego/ iż lepyey ieſt á niżliby go ſobie wβyſcy krolowie y Ceſárze świátá te go wzyeli zá rodzonego bráthá/ gdyż ći wβyſcy ſą proch á błotho przed nogámi świetymi iego. Rozmyſlayże ſie ná tho pilnie/ á pátrz ábyś ſie namniey nie wytaczał od tákowego Páná ſwoyego/ pámietay ábyś ni w czym nie przeſłuchał woley á roſkazánia iego: y o wβem ieſliż Duch świety tákowe ſercze poduβczy w tobie/ iż zupełnie á βczyrze poznaβ tego Páná á Krolá ſwego/ tedy ſie o tym pilnie ſtáray/ iákobyś ſobie ni w czym nie náruβył świetey łáſki iego.

¶ Słuchayże iákiemi głoſy ty tłuβcze przez Duchá świetego ſpráwione wołáły zábiegáiąc droge iemu. Nie mowiłyć/ witay miły krolu/ Ale wołáły: Hozanna in excelſis filio Dauid. Co ſie wykłáda/ zbaw nas miły Pánie z wyſokośći ſynu Dawidow. Błogoſłáwiony ktoryś przyβedł w imie Páná náβego. Tu obácz iákiey służby ten Krol á ten Pan twoy od ciebie potrzebuie/ nie iżbyś mu miał iákye zwirzchowne poczćiwośći czynić/ ále maβ go thákową chwałą czćić/ iáko Bogá ſwego/ iáko Páná á zbáwicielá ſwego/ ták iáko go oto ći świeći ludzie czćili á chwalili/ wyznawáiąc/ iż iemu ſámemu/ iáko Krolowi nád krolmi/ tháková chwałá nálezáłá/ ktora własnie należy ſámemu Bogu ná wyſokośći.

¶ Krystus Bog/ Pan/ y zbáwiciel náβ.

A ſtąd ſie iáſnie káżdy wierny przypátrzyć może/ iż oni ludzye świeći/ prawdziwie á βczyrze byli poználi Páná Kriſtuſá być prawdziwym Bogiem y człowiekiem/ gdy go tą chwałą czćili/ ktora ſámemu Pánu Bogu należy.

¶ A ták s tego podobieńſtwá rozlicznego/ á s tego dziwnego przepowiádánia Prorockiego iuż możemy rozumieć/ iż tho ieſt ten Krol/ iż to ieſt ten zbáwiciel/ ktory ſie nam vkazał/ iáko o nim powiedano/ pokorny. A to dla tego/ áby pyche/ złość/ á vpor czártá ſprzećiwnego/ pyche świátá obłudnego/ pokora ſwoią przełomił/ y áby nas też thákież náuczył ták ſie záchowywáć ná thym nędznym świecie. Jáko on ſam powiedzyał: Vczćie ſie odemnie wβyſcy/ ábowiemem ya ćichy á pokorny ieſt. Y iáko theż ſtan pokornych á ćichych ludzi ná wielu mieyſcach błogoſłáwić raczył.

¶ Przecz ſie Pan pokorny okazał.

Mattheuβ xi. ká.

¶ A ták obácz á vważ to ſobie/ iáko ma być v wβyſtkich wiernych wdzięcżne to przyśćie świete iego/ y iákoś powinien wdzyecżnie przyiąć thák zacnego gośćyá/ ktory duchownie przez łáſkę á przez miłość ſwą záwżdy ſie bierze do ciebye á do przybytku ſercá twoiego. Y iákoś powinien wzruβyć myśli ſwe/ á wyniść z onymi tłuβczámi/ á wołáć z nimi: zbaw nas miły Pánie z wyſokośći Synu Dawidow. A miotáć kwiatki pokorney prośby á modlitwy twoiey pod nogi iego.

Jan s. w xiiij.

Abowiem ſam cie on nadobnie vczy/ iáko ſie maβ ſthroić á przyprawić w przybytku ſwoim ku przyiećiu iego/ gdzye mowi w oney Ewányeliey: Jż ktho kolwiek będzye miłował mnie/ á ſłow moich ſłucháć będzye/ tedy ſie go też ia rozmiłuie/ á do niego y z Oycem ſwym/ y z Duchem świetym przyidzyemy/ á mieβkánie ſobye z nim wdzyecżne vczyniemy.

¶ Tkniβ ſie ſam/ ieſliś mu oboygá tego nie powinien/ miłowáć go/ gdyż on ciebie też ták vmiłował/ iż cie ſynacżkiem Bogá Oyczá ſwego/ á bráćiβkiem ſwoim zowie y vczynił/ iż do ciebie dobrowolnie ſam przyść chce/ á iżći wβytko poddał pod nogi twoie á w poſłuβeńſtwo twoie. Obáczże iáko cie vwielbił/ iákoć wβytko podrzućił pod nogi twoie/ ták iż Dawid zádziwowawβy ſie temu/ mowi: Y coż ieſt tho miły Pánie zá człowiek/ iżeś go thák vwielbił/ á máłoś go coponiżył od Anyołow. Bogáctwá y poczćiwośći dałeś w dom iego/ y wβythkoine ſpráwił ku potrzebye iego.

¶ Powinieneś ſie bać y miłowáć Páná.

w Pſálmie w viij.

¶ Tkniβ ſie też/ ieſliś nie powinien ſłow iego ſłucháć. Azaβ tám naydzyeβ cz[illegible] ſrogiego ábo przykrego/ á zwłaβczá gdzye czo ku ſwym wiernym mowi/ iedn[illegible] wβedy ony łáſkáwe á miłe obietnice/ nie inácżey iedno iákoby własny oćiec [illegible] nacżki ſwemi mowić miał/ mowiąc: Synacżkowie moi namileyβy/ kt[illegible] ſobie teraz z nowu nábywam. Wołáiąc: Podźcieβ do mnie moi mili/ iż [illegible] chłodze/ iż was poćieβe. Mowiąc: Jż wam iedno dam znáć táiemn[illegible]

Do Gálát. w iiij. Mattheuβ w xi. Łuká w viij. ká.

ſtwá ſwego/ á inym w przypowieſciach. Y wßedy á wßedy iáko mily ociec ro zmawia ſie z námi iáko z własnemi ſynaczki ſwoyemi. A tho też záſie z drugiey ſtrony obácz/ iáko ſrogie ſentencie przeciwko tym wyßly/ kthorzyby iemu wierzyć á ſłow iego ſłucháć nie chcieli. Bo on powieda/ iż thákiego iuż ſedzić nie trzebá/ bo ſie iuż ſam káżdy oſadził. Gdzye theż ná drugim mieyſcu mowi: Jż ia żadnego thákiego znáć niechce/ kthory mnie też znáć niechciał. A iż ſie mnie záprzał przed ludzmy/ ia ſie go też chce záprzeć przed Oycem ſwoim.

Jans. w tij. [...]

Matthe. ß w [...]

¶ A ták przykłádem tych ſwietych ludzi/ ktorzy go s táka wiára á s tháka myſla/ iáko tu w Ewányeliey ſtoi/ nabożnie prowádzili/ nielza iedno nam theż zábiegáyac wołáć á proſić: Zbaw nas mily ſynu Dawidow/ kthoryś przyßedł z wyſokośći/ á przypuśćić wßytko ná ſwiete miłoſierdzye iego. A zwłoczyć ſtáre odzyenie grzechow ſwoich/ á miotáć przed nogi iego/ ßukáiac miłoſierdzya iego: bo żadna inßa rzecza nie wygramy/ iedno pokornym ſerczem ſwoim á miłoſierdzyem iego. A położmy w nim te vpełna wiáre y nádzyeie ſwoie/ iż on dla tego przyßedł z wyſokośći/ á vkazał ſie w człowieczeńſtwie ſwoim/ iż ktorzy tego bedzyem wdzyeczni/ á iemu wiernie dufáć bedzyemy/ á pokornie ſie ná łáſke iego puśćimy/ iż nas zbáwi/ iż nas vwielbi/ á z niewdzyecznikow vczyni wdzyecznymi ſyny Bogu Oycu ſwoiemu.

¶ Jáko maß[...] wádzić niewi[...] nie Páná ſwoi[...]

¶ Summá s tey wßytkiey Ewányeliey/ ná náuki krotko/ dla lepßey pámieći/ zebrána.

☞ A thu ſie mamy pilnie przypátrowáć s they Ewányeliey ſwietey/ ábychmy poználi iáki to ieſt Krol/ y przecz w ták vniżonym ſtanie okázáć ſie raczył.

¶ Jedná przyczyná/ áby pohánbił hárdość á nádetość ludzi ſwiátá tego/ á áby tym ſtłumił pyche czártá ſproſnego/ á my ábychmy ſie też thego od niego náuczyli. ¶ Druga/ ábychmy to ſobye vważyli/ iż pokornemu wßyſtko ſie ſporzy/ á wßytko idzye z wielka powaga/ obaczywßy to/ chociaż tu Pan pokornye iechał/ iácy ſthanowie á iácy ludzye ſwieći á poważni czynia mu poczćiwość/ y ida podle niego. Tákże ſie też káżdemu pokornemu á vniżonemu ſtanowi záwżdy dzyać bedzye. ¶ Trzecia/ ábychmy vſtáwicznie ná to pomnieli/ iż go Prorocy opowiádáia być własnym Krolem náßym/ á iżbychmy ſie też o tho pilnie ſtáráli/ ábychmy mu też ty podatki poſtapili/ w ktorych ſie ten Krol kocha/ tho ieſth/ wiáre/ nádzyeie/ ſerce vniżone/ á miłość wierna/ y k niemu/ y ku bliźniemu ſwemu/ áby on nas też potym poznał/ żechmy własni poddáni iego/ á dzyedzicy ſwietego kroleſtwá iego. ¶ Czwarta/ ábychmy wyßli w czyſthych myſlach przećiwko iemu/ á zeymowáli s ſiebye odzyenie grzechow ſwoich/ á miotáli przed nogi iego/ wołáiac zá nim: Badż pochwalon náß mily Pánie/ kthoryś przyßedł ná wybáwienie náße. A przy tym miotáli mu kwiatki cnoty/ wiáry/ á niewinnośći ſwoiey/ á náwßem poruczáli ſie iemu.

☞ A ták wołaymy k niemu vſtáwicznie nabożnemi głoſy/ iż gdyżeś dla nas tu przyść raczył náß wßechmogacy Pánie/ w tym vniżonym ſtanie ſwoim/ ráczże ſpráwić á vniżyć myſli y ſercza náße/ ábychmy cie wdzyecznie przyiawßy Páná á Krolá ſwoiego/ thobye ſie theż własnemi á wiernemi poddánemi y ſługámi twoyemi okazáli/ á iuż ſie ciebye nie pußczáli/ áżbychmy cie práwie doprowádzili do własnego dzyedzictwá twego á do kroleſtwá twoiego/ po onym ſrogim á ſpráwiedliwym ſadzye twoim/ ábyś nas tám oddał Bogu Oyczu ſwemu/ iáko własne dzyedzictwo ſwoie. Czo nam rácz zyednáć przez błogosłáwione przyſcie ſwoye/ á zyáwienie ſwiethego á wiecznego Boſtwá twego w człowieczeńſtwie ſwoim/ v Bogá Oycá ſwego/ wßechmogacy náß Pánie/ ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia wtora po Niedzieli Adwentowey/ ktora nápiſał Lukaſz ś. w xxj. káp.

Przećiwko beſpieczeńſthwu náßemu w thym nedznym żywocie náßym/ iż nas żadny ſtrách nie rußa.

❡ A w ten czás vyrza Syná człowieczego przychodzacego w obłoku z możnoſcia wielka y s ſwiátłoſcia wielka etcet.

☞ Jáka ma być ſpráwá ſadu Páńſkiego / á iáka ſie tám pociechá dobrym á pomſtá zTym okázowáć bedzye.



Aß miłośćiwy Pan/ iż był obieczan przez Proroki/ iż ſie thu miał zyáwić ná ſwiát w człowieczeńſtwie ſwoim/ w wielkim vniżeniu á w wyelkiey pokorze. Co ſie wßytko okazáło przy zyáwienyu iego/ iż tego byłá potrzebá ku zbáwieniu náßemu. Obyecał też tho záſie vkázáć ſprzećiwnikom ſwoim/ á niedowiárkom ſwoim/ ktorzy go thu przyiać á poznáć nie chcieli/ iż to máya poznáć iáki to był Krol á iáki to był Pan. Bo dáleko rozny od mnimánia náßego/ gdyż my tu oto ná ſwiecie/ obſituiac w doſtátkoch/ w bogáctwiech/ ták ſobie tußymy/ iákobychmy to z właſnych śił náßych mieli/ á iżby nam to zá náßym właſnym ſtárániem przypadało/ y ták s tey przyczyny my częſthokroć zániedbawamy Páná Bogá ſwego/ nic ſie nic rozmyßláiac ná ſtráßliwe przyſcie á ná oſtáteczny ſad iego. Czo ſie iáwnie w niewyernikoch okázuye. Bo niechay oni iáko chca w mnimániu ſwym możnoſciam tym doczeſnym vfáia/ ále obacza ná on czás gdy ſie im ten Pan okaże ná ſadzye ſwoim/ iáko to ieſt ſtráßliwa rzecż nie ſłucháć go á nie dufáć iemu/ y thám dopirko doſwiádßa/ iáko ieſt rzecż ſroga wpáść w rece Bogá żywiaczego. A przetho ty słowá iego ſa tu zá poczatek záłożone/ iż ſie ma okázáć z wielka możnoſcia ſwoya á s ſwiatłoſcia ſwoia. Ale kiedy tho być ma żadnemu tego nie oznaymił/ zoſtáwuiac nas thák przy watpyeniu/ ábychmy záwżdy gotowi byli. A wßákoż znáki á podobieńſtwá/ ktore ſie przed tym dzyać máya/ iednák przepowiedzyeć raczył. Jáko tu niżey w tey Ewányeliey nápiſano ſtoi/ kthora Lukaß ſwiety nápiſał tymi słowy.



Eda znáki ná Słońcu/ y ná Mieſiacu/ y ná gwiazdách/ á ná zyemi w ludzyech vćiſnienie wyelkye/ prze roſpácz á prze wzbudzenie ßumu morſkyego y nawáłnośći iego/ beda ſchnać ludzye przed ſthráchem/ oczekawáiac co ſie dáley sſtánie nád wßytkim ſwiátem: ábowiem mocy niebieſkie beda wzrußone. A w ten czás vzrza wßyſcy ſyná człowieczego przychodzacego w obłoku z wielka moca á z wielka możnoſcia. A gdy ſie thy rzeczy dzyać poczna/ pátrzaycie á podnoście głowy wáße/ ábowiem iuż bliſko ieſt odkupienie wáße. Y powiedzyał im podobieńſtwo/ Pátrzcie ná drzewo Figowe y ná ine wßytki drzewá/ gdy iuż s ſiebie podawáia owocz/ iż iuż pewnie wieczie iż nie dáleko látho. A thák y wy gdy vzrzycie iż ſie thy rzeczy zácżynáć beda o ktorych wam powiedam/ wyedzcie pewnie iż iuż ieſth bliſko kroleſtwo Boże. Abowiem záprawde powiedam wam/ iż nie przeminie

ten t



thentho wiek/ áż ſie tho wßytko wypełnić muśi. Abowiem zyemiá y niebo przemina/ á ſłowá moie nigdy nie przemina.

TAk iáko o tym Pánu wßyſtki piſmá ſwiádßa/ iż dziwny ieſt/ á dziwne iego ſpráwy. A nigdy tego zániechác niechciał/ áby był przed iáka nowa ſpráwa ſwoia/ nie miał okázáć iákich dziwow możnośći Boſthwá ſwoiego. A zwłaßczá gdy miał odmienić iáki ſtan ſwiáthá thego/ álbo iáka nowa ſpráwe ná nim vczynić. Bo y w on czás gdy żydy wiodł z Egipthu/ á iż chcyał poſtáwić nowe kroleſtwo ich/ á przywieść ie do zyemie im obiecáney/ tedy wielkie dziwy á wielkie znáki Boſtwá ſwego/ wiodaczie z Egiptu/ przez Moiżeßá okázowáć raczył/ ták iáko o tym w kśiegach Moiżeßowych támże ßyrzey nápiſano ſtoi. Gdy też miał zyáwić ná ſwiát człowieczeńſtwo ſwoye/ niechciał też tego przez oſobnych dziwow zániecháć. Bo Anyeli ná powietrzu ſpiewáli/ gwiazdy ſie nowe okázowáły/ cudzozyemcy go z vpominki po ſwiátu ßukáli/ y wiele inych rzeczy á znákow Boſtwá ſwego okázowáć raczył. — Záwżdy Pan iáki dziw vkazał/ gdy miał czo nowego okázáć. — ij. Moiże. xxiiij.

¶ A przez wßytki czáſy żywotá ſwego/ nigdy nie zámießkał okázowáć możnośći Boſtwá ſwego/ vmárłe krzeßac/ chore vzdrawiáiac/ dyabły ſtráßac/ po morzu chodzac. A iáko Ewányeliſtá piße/ iż by wßytek ſwiát piſał/ trudnoby miał zmieśćić wßytki dziwne ſpráwy iego. A nákoniec gdy iuż dokończył ſpraw wßyſtkich zbáwienia ludzkiego/ á chciał ie iuż zápyeczetowáć meka á droga ſmiercia ſwoia/ á ofiárowáć ciáło ſwe Bogu Oycu ſwemu zá człowieká nedznego/ iednáyac łáſke á przymierze iemu/ thu dopyerko y nád przyrodzenie raczył okázáć dziwna możność Boſtwá ſwoiego/ czego rozum człowieczy ogárnać nie mogł/ ſłońce záćmiło iáſność ſwa nád przyrodzony czás ſwoy/ lituiac meki á ſmier ... ciego. Ziemiá trzeſłá ſie ieſt/ iż nie mogłá odzyerżeć krwie ſwietey iego. Vmár... ... grobow wſtawáli/ wyznawáiac Boſtwo iego. Opoki ſie pádáły. Y inych ... rozlicznych dziwow okázowáło moc Boſtwá iego/ á odkupyenie narodu ... ieczego. — Wßytek czás żywotá Páńſkiego był dziwny. Jan s. w oſtáth. — Mátthewß w xi.

A gdyż iuż

¶ A gdy iuż to wßyſtko ſpráwić raczył/ á poſtánowił doſtáteczńie odkupyenie narodu ludzkiego/ y zoſthá wił wßytkim wola á náuke ſwoye/ iáko ſie przećiwko iemu záchowáć mieli/ obiecuiac wiernym ſwoim dziwne odpłáthy/ dziwne roſkoßy tu ná ſwiecie/ y w kroleſtwie ſwoim/ kthorzyby byli vwierzyli iemu/ á mocno ſtáneli przy nim iáko przy Pánu ſwoim. Obyecał thez záwżdy ſie mśćić nád niewiernymi ſwoimi/ ktorzy go przyiać áni poznáć nie chcieli/ á wzgárdzili przyſcie iego y ſwieta náuke iego. Y zoſtáwił to ſobie/ iż tu ma przyść ná ſkończeniu ſwiátá w wielkiey możnośći ſwoiey/ y okázáć tho/ iákiey on wielmożnośći Pánem był/ á iákyego kroleſtwá Krolem był. A tám iuż wypełnić á dokończyć wßyſtkich obiecánych rádośći wiernym ſwoim. A okázáć tez tho niewiernym á ſprzećiwnikom ſwoim/ iáko to byłá ſroga rzecz thu ná ſwyecie odſtapić go/ á nie dufáć iemu. Co tu y w tey Ewányeliey miłośćiwie obyecuie miłośnikom ſwoim/ mowiac im: Iż gdy tho vyrzycie/ nic ſie nie lekaycie/ ábowiem yuż bliſko ieſt kroleſtwo wáße/ á odkupienie wáße.

Obiecał ſie mśćić nád niewiernymi

¶ A iż tego czáſu/ áni Apoſthołom/ áni Anyołom/ áni żadnemu ſtworzeniu oznaymić nie raczył/ tá ieſt przyczyná: Abychmy ſie thák záwżdy záchowywáli/ ábychmy záwżdy do tego gotowi byli. Abowiem tho ieſt rzecz pewna/ iáko nas tu záſtánie czás dokończenia náßego/ á w iákich ſpráwách tu zeydzyemy s ſwiátá tego/ thák iuż ná on czás/ bez wßego miłoſierdzya/ czyniac doſyć ſpráwiedliwośći ſwoiey/ káżdego ſadzić bedzye raczył. Iáko tho nam dał znáć w oney Ewányeliey o oney pßeniczy á o onym kakolu/ iż mu ták Pan dopußcza rość áż do pewnego czáſu. Ale gdy przyidzye żniwo/ iż w ten czás ſtapya Anyeli Bozy/ á wybiora kakol ze pßenice/ kthory wrzuca do ogniá wiecznego/ á pßenice zgromádza do gumná Páńſkyego.

Iáko nas poſthá wi czás dokończenia náßego tháki ſad odnieſiemy.

Mattheuß w xiij.

¶ A wßákoż tych táiemnic Boſtwá ſwego/ przeſtrzegáiac narod ludzki/ ktorego nigdy w żadnym przezrzeniu opuśćić nie raczył/ práwie zátáić niechciał/ ále y przez Proroki/ y w Ewányeliach vſty ſwemi/ znáki á podobyeńſtwá thego błogoſłáwionego á wielmożnego przyſcia ſwego/ ná wielu mieyſcach przepowiedáć raczył. Ták iákoś tu ſłyßał y w tey Ewányeliey dziſieyßey/ iáko o thym powiedáć raczy: Iż gdy ſie ten czás przybliżáć bedzye/ thedy ſie beda okázowáć dziwne znáki/ w słończu/ w mieſiaczu/ w gwiazdach/ w nawálnoſciach morſkich/ w roſterkoch á w vćiſkoch ludzkich/ ták iż ludzye beda drzeć á ſchnać przed ſtráchy wielkiemi/ oczekawáiac końcá co ſie dáley z nimi w thák wielkich ſtráchoch á w tych ſrogoſciach dzyać bedzye. Bo ießcze zá ſtárego wieku/ gdy Prorok Ezdraß w rozmowach ſwoich pytał go/ co thez dáley czynić bedzye raczył s tym nikczemnym ſwiátem/ á s tym nedznym człowiekyem/ tedy mu Pan wßytke ſpráwe ſrogośći ſadu ſwoiego opowiedzieć raczył. Y iáko ſie z wiernemi ſwemi ná ten czás łáſkáwie á miłośćiwie obchodzić ma/ á dokończyć im zapłátya pociechy zá ſtałośći ich. A iáka tez niewiernym ſrogość á nietáſke okázowáć ma ktorzy go tu ná ſwiecie znáć nie chcieli/ á lekce ſobie ważyli ſwietha wola iego/ á roſkánie iego.

iiij. Ezdra. w v.

¶ Bo gdy ſie ten Prorok o tym ták pilnie pytał/ tedy mu Pan powiedał/ że tho nie twoiá rzecz głeboko ſie pytáć o tym/ bo to zoſtáwiono w táiemnicach Boſkich. Ale ábych cie ták nie zániechał iáko błednego/ tedyć powiem niektore podobieńſtwá/ ktore ſie przed tymi czáſy dzyać máya. A to ták wiedz/ Iż gdy iuż te czáſy bliſko przychodzić beda/ thedy beda ludzye dziwnie vćiſnieni w wielkyey nieſpráwiedliwośći/ á w wielkim łupieſtwie ſwiátá tego/ á bedzye zákryta wßytká prawdá názyemi/ á bedzye bárzo niepłatna ſthałość á wiárá ná ſwiecie/ á wzroſcie nieſpráwiedliwość ſrozßa niżli kiedy przed tym bywáłá. A słonce bedzye ſwiećiło w nocy/ á mieſiac trzy kroć ſie przez dzyeń vkaże/ á z drzewá krew pociecze/ á s kámieniá głos ſłyßan bedzye. Y wzrußy ſie wßytek narod ludzki/ y okaże ſie krol táki iákiego ſie ludzye nigdy nie nádzyewáli. Morze bedzye wymiátowáło ryby ſwoye/ á wypuśći s ſiebye táki głos/ iákiego nigdy przed thym ſłycháć nie było. A ogyeń czeſto ſie vkázowáć bedzye. Beſtye á zwirzetá ſrogye po ſwiátu biegáć beda. Niewiáſthy dziwy rodzić beda. Y inych wiele dziwow á rozmáitych rzeczy okázowáć ſie bedzye.

...náki czáſu ſado... ...ego Ezdraßo... ...t oznáymione.

¶ Gdzye też y Piotr s. Duchem ſwietym ſpráwiony/ przeſtrzegáiac narod ludz
ki/ áby ſie nigdy nie vbeſpyeczał/ á owßem záwżdy gotow był/ tákże o thym po-
wieda: Iż oto ledá kiedy przydzye dzyeń Páńſki iáko złodzyey/ w ktory niebyo- wi. kánoni. w iij. kápitulum.
ſá wßytki/ wielka nawálnoſcia á wielkim gwáltem przemina/ żywioły wßy-
tki w goracośći roſtopyone beda/ zyemiá y wßytki ſpráwy iey ſpalona bedzye.
A gdyż iuż to wiecie iż ták ma być/ iáko ieſt thego potrzebá/ ábyſcie byli ſtáli á
mocni w ſpráwach ſwoich/ oczekawáyac á kwápyac ſie ku przyſciu Páná ſwo
yego/ á tám iuż czekáyac nowego niebá á nowego kroleſtwá/ w ktorym bedzye
mießkáć ſpráwiedliwość/ y inych ſie wam obietnic wiele zyáwi od Páná wáße
go. Támże przy tym máło niżey tego dokłádáiac pißa: Iż nie mnimay ábyć o-
mießkał z obietnicámi ſwoyemi/ bo v niego tyſiac lat iáko ieden dzyeń/ Jedno Tyſiac lát v Páná
iż cirpliwie oczekawa dla narodu wáßego/ niechcac was márnie zátráćić/ ied- iáko ieden dzyeń.
no ábyſcie ſie vználi á ßukáli miłoſierdzya iego.
¶ Tákże też y Jan ſwiety máło nie tymiż słowy w zyáwieniu ſwoim nápiſał: Iż
gdy widział onego niewinnego báránká przed Máyeſtatem Páńſkim ſtoiace- w Ziáwieniu vi.
go/ gdy otwarzał kſiegi ſiedmia pieczeći zápyeczethowáne/ kthorych otworzyć
nikt ſie był godny nie obrał/ áni ná niebie áni ná zyemi/ tedy zá káżda otworzo-
na pyeczecia/ widzyał iáka oſobna ſpráwe táyemnic Páńſkich. Támże powye-
da/ iż gdy byłá otworzona pieczeć ßoſta/ widzyałem áno ſtało ſie ieſt wyelkye
trzeſienie zyemie/ á słońce ſtáło ſie iáko wor czarny włoſiány/ á mieſiacz ſtał
ſie iáko krew/ á gwiazdy z niebá pádáły iáko liſcie z drzewá Fikowego/ á gory
zyemſkye wßytki były wzrußone/ ták iż kſiażetá/ krolowie/ á mocarze świátá te-
go biegáli tułáiac ſie á kryiac ſie w iáſkinie/ wołáiac á nárzekáiacz: Przykriycye
nas gory á opoki/ ábyſmy nie widzyeli ſrogośći gniewu tego to ná Máyeſtacye
ſiedzacego/ y tego báránká niewinnego. Abowiem przyßedł dzyeń wielkiey ſro
gośći ich/ á kto bedzie mogł wytrwáć przed możnoſcia ich. Támże przy thym
mieyſcu pißе: Iż widzyałem pod iednym ołtarzem duße ſpráwiedliwych/ kto-
rzy ſa pomordowáni dla imienia Páńſkiego/ á one wołáia: Przecż miły Pánie
ſpráwiedliwy nie ſadziß á nie pomśćiß ſie krwie náßey? Gdzie im potym dano
odzyenie białe/ to ieſt/ nádzyeie dobra/ á powiedzyano im ieſt: Iż muśicie pocze
káć máło/ áż bedzye nápełniona liczbá bráciey wáßey.
¶ Pátrzayże miły brácie á wezmi przed oczy ſwe ty ſrogośći ktore tám/ iáko ſły-
ßyß/ nád niewiernemi okázowáć ſie beda/ á pomni ná to/ iáko cie tu Piotr s. na
dobnie vpomina/ iáko tu maß ſtale trwáć/ ábyś mogł beſpiecżnie ſtad ßedßy
oczekawáć w rádośći Páná ſwoiego. A słuchay co tu Jan ſwiety powyeda/ co
ſie ná on czás zá ſrogość dzyać bedzye/ iż krolowie/ kſiażetá/ á mocarze świátá te ¶ Srogość gniewu Páńſkiego.
go nic ſobie ná on czás nie pomoga mocámi ſwemi/ ále ſie beda tułáć á vciekáć
wołáiac/ áby ie gory przykryły przed ſrogoſcia gniewu Páńſkiego. A nie tylko
tám ná ten czás to nád niewierniki ſie okaże/ ále y tu ná świecie zá żywotá ich.
Azaß nie widzimy iáko oni niebożatká ſa beſpiecżnemi w doſtátkoch ſwoich?
Bo naprzod iuż záwżdy myſli ich zniewolone bogáctwy/ pilnie ſobie rozmyſlá
ia z wielkim vciażeniem/ iákoby w cále mogli zgromádzić tákome nábycia ſwo
ye. A kiedy ſie iáka przekażká w ich ſtárániu ſtánie/ wnet kłopot/ wnet freſunk/
wnet dziwna roſpácż ná tákowe ludzi przychodzi. A to nie prze co inego/ iedno
iż wßytká myſl ich vdáłá ſie zá oto tymi widomemi przypadki świátá tego.
Nuż gdy przypádnie niemoc ábo iáka chorobá/ to dopirko/ iáko tho ſámi wi-
dzi[illegible]y/ co zá ſpráwá w tákowych ſie ludzyoch okázuie. Bo z iáka im cießkoſcia
[illegible]chodzić mu[illegible]to/ czego tu tákomie nábyli/ iż tego wßyſtkiego nedznie oſtra-
[illegible]nie trapi/ iż zá ono złoſliwe nábycie wieczna pomſtá ieſth
[illegible]. O wa nedznicy ſtráćiwßy nádzyeie wiecżnego żywo-
[illegible]czuia że iuż márnie podáni być máia do wiecżnego po-

[illegible] iáko piſmá świádcza/ ktorzy tu wiernie záchowáli Medrośći w iij.
[illegible] beda iáko słońce kwitnać przy Pánu ſwoim. Tu
[illegible] bogáctwá twoye/ ábo zacnośći twoye/ w ktorich

teraz plywaß/buiaß/á kochaß márne ciáło ſwoie/ ieſli ſie tám nie okażeß s kwi-
tnaca wiára á s ſtała nádzyeia/ w kthoreieś tu ſtátecżnie trwał w żywocie ſwo-
Nic ſkárby ániża im/ przy Pánu ſwym. Już ſie tám nie nádzyeway áby ſobie cżym pomoc miał/
cności w ten cżás ábo áby cie co inego wybáwić miáło/ od tey ſrogości gniewu Páńſkyego. Bo
nie pomoga. iáko Ezdraßowi Pan powiedzyał gdy mu przypominał miłoſierdzye iego/ iż
iiij. Ezdra. vi. k. ie tu wielekroć rozlicżnym ludzyom okázowáć racżył/ á ná proſby ſwietych wie
le cżynić racżył. Powiedzyał mu/ Jż tho tu ná ſwiecie być może/ iż godnieyßy zá
niegodnieyßymi przycżyniáć ſie moga/ ále tám iuż w ten cżás bedzye wzrußona
táka ſpráwyedliwość/ iż żaden nie bedzye mogł pomoc vpádłemu/ á vwinić też
ſpráwiedliwego. O ſrogaß to nam rzecż wiedzyeć/ iż tám ſobye iuż ni cżym po-
moc nie możemy/ ieſli ſobye tu łáſki nie vgonimy zá żywotá ſwego. A wżdy o to
nic nie dbamy/ wiecey ſobye przekłádáyac ſpráwy tego nikcżemnego ſwiátá/ ni
żli te wßyſtki ſrogości á oſtrádánie wiecżnych rádości ſwoich.

¶ Bobyś ſie też tym chciał cießyć/ iż ießcże cżáſu doſyć/ tám też tho zárázem być
nie może/ wżdy ſobie iednák cżym pomoge. Już możeß rozumieć/ iż te cżáſy vſtá
wicżnie ſtoia przed ocżymá twoiemi/ bo ſie ßpetnie záćmiło słońce/ oná ßcżyra
prawdá Páńſka po wßytkiey zyemi/ á ći ia nawiecey zákrywáia y potłumiáya/
ktorzy ſa iáko słońce przełożeni od niego/ nád wßyſtka ßyrokoſcia zyemie. Pádá
ia gwiazdy/ to ieſt ludzye náucżeni/ á nie ſmieia ſwiećić przed záćmieniem słoń-
cá onego/ ktore Sálomon iáwnie zowie gwiazdámi ſwiátá tego. Zaburzyło
ſie morze nedznego ſwiátá tego/ ták iż ná nim nic dobrego/ nic beſpiecżnego/ nic
ſpráwiedliwego nie naydzyeß. Drża nedzni ludzye przed ſtráchem á przed tym
morzem záburzonym/ w vciſku á w nieſpráwiedliwości ſwoiey/ á w zakázye
słońcá ſwoyego/ to ieſt przełożonych ſwoich.

Teſſálonic. w v. ¶ Ale słuchay co o tym piſmá powiádáia: Jż dzyeń Páńſki dybie iáko złodzyey:
¶ Zawżdy trzebá Pan też ſam przeſtrzega: Badźcie záwżdy gotowi/ bo niewiecie cżáſu áni godzi
być gotowemu. ny ſwoyey. Mowi theż ná drugim mieyſcżu: Szalony/ zgromádziłeś gumná
Lukaß w xij. ká. ſwoye/ bogáctwá ſwoie/ á mowiß dußy ſwoiey/ vżyway maß wßytkiego doſyć:
á niewieß ieſli tey nocy po nie nie poſla. A tho ieſt dzyeń twoy o ktorym ći Pan
i. Piotr w iij. ká. powieda/ iż zá toba dybie iáko złodzyey/ á iáko cie teraz zdybie/ á iáko cie záſtá-
nie/ ták cie ná on cżás poſtáwi przed ta ſrogoſcia ſadu tego/ o ktorym tu słyßyß.
A tám iuż pewnie ſie nie nádzyeway áby ſobie cżym pomoc mogł. Bo słyßyß iá
ko tu Jan s. powieda: Jż w ten cżás krolowie á mocarze tego ſwiátá biegáyac
á tuláiacz ſie przed ſtráchem/ proſić beda zyemie áby ie pożártá á zákryłá przed
ona ſrogoſcia. Tu iuż rozumieß/ iż thám áni ſkárby/ áni przyiaciele/ áni żadna
przycżyná nic pomoc nie może. A cżegoż iuż dáley cżekáć maß? ná cżoż ſie iuż dá-
ley rozmyſláć maß? gdyż widziß iż cżás twoy záwße ſtoi przed ocżymá twoimi/
á niewieß ktorey godziny przypádnie tobie obiecána godziná twoiá. [illegible]

Mattheuß xxv. ¶ Abowiem y Pan niechciał cie w they błedney nádzyei zoſthárwić/ álec dał ná
przykład pyeć madrych á pyeć ßalonych dzyewic. Przez madre rozumiał być
Co madre á co ßa te ludzi/ kthorzy záwżdy gotowi ſá/ á chodza záwżdy z zápalonemi lámpámi
lone dziewice zná cnotliwey wiáry á ſtałości ſwoiey/ á dobrych vcżynkow ſwoich/ á záwżdy go-
mionuie. towi ſa/ kyedy ich kolwyek Pan ich á oblubieniec ich záwoła/ ná one wdzyecżne
gody kroleſtwá niebyeſkiego/ im od wieku ſpráwyonego. Pátrzayże záſie cżo
ſie ſtáło z onymi ßalonemi/ przez ktore ſie známionuia ludzye ſwiátá tego/ kto
rzy ſie vdáli zá roſkoßámi iego/ á o they gotowości iákoby ſie przed Pánem po-
ſtáwić mieli/ nic namniey nie myſla. Jż dopirko byegáły/ ßukáły/ cżymby ſo-
bie pomoc/ á gdzyeby iákiego ráthunku nabyć miáły. Już były v kupuyacych/
iuż y v przedáyacych/ to ieſt v tych ktorzy ſie tu cżynia ßáfármi kroleſtwá nye-
bieſkyego. Nigdzyey nic nie zyſkáły/ nigdzyey pomocży nie [illegible] Słuchayże
cżo im powiedzyano: Jż niechce o was nic wiedzyeć/ á zám [illegible] ꝛże przed
nimi. Gdzyeż ſie iuż ći obroćić máia? coż iuż ći s ſoba cżyni [illegible]
dzye iedno s tymi krolmi á s tymi mocżarzmi byegáć á tu [illegible]
by ie przykryły/ áby iuż nie widzyeli ſrogości tey ktora im [illegible]
ktora przed ſoba widzyeć beda.

¶ Tu iuż obácz co ieſt lepſzego/ ieſli tu vżyć do czáſu tych nedznych roſkoſzy świá
tá tego/ á zán iedbawſzy powinnośći ſwey/ vdawſzy ſie zá świátem tym/ á zá kro
leſtwem iego/ odſthapić Páná ſwoiego/ odſthapić wiecznych rádośći ſwych/ á
wiecznego kroleſtwá iego. A ſtánać ná ſadzye iego z niewiernemi iego/ á s tymi
tuláiacemi ſie/ á nárzekáiacemi przed ſrogoſcia iego. A czekáć oney ſrogiey ſen-
tenciey nád ſoba: Idzcie przekleći od oblicznośći moiey ná meki wam wiecznye
zgotowáne. Sroga to rzecz záprawde/ kto to v ſiebie lekce waży/ iż dla oto tych
krothkotrwáyacych rzeczy/ traći ſobie wieczne á wdzyeczne roſkoſzy ſwoie. Ale
coż kiedy thák obludny świát záſlepił á pobłaznił wſzytki náſládowce ſwoye/ iż
tego nie bacza/ áni baczyć chca/ iáko márnie gina/ á iáko ſie w niwecz obrácáia.
Bo roſkoſzy ich/ the bárzo ſa krotkie/ á ſámi trudno ſie wykrećić máia/ y pewnie
nie wykreca/ z wiecznego potepyenia ſwoyego.

Máthe. w xxv.

¶ Słuchayże záſie iáka rádość á iáka pociechę w then czás wierni iego odnyo-
ſa/ ktorzy thu przy nim zá żywotá ſwego mocno ſtali/ á czynili doſyć powinno-
ſciam ſwym. Iż iáko o nich piſmo powiáda/ zákwitna á roziáſnia ſie iáko ſłoń
ce ná obłocech przy Pánu ſwoim. Vyrza ſtráſzliwa one meke zgotowána nye-
wiernym iego. Vſłyſza głos/ płácz/ krzyk/ á nárzekánia ich. Vyrza też one roſko
ſzne páłace kroleſtwá niebieſkiego z dziwnemi roſkoſzámi im ná wieki zgotowá-
ne. O iákaż tho bedzye roſkoſz ſtać w tych okrutnych ſtráchoch przy Pánu ſwo-
im/ chodzić z nim po obłocech/ zákwitnać iáko ſłończe/ widzyeć wſzytki rádośći
ſwoie/ widzieć one okrutne ſrogośći od wiekom zgotowáne niewiernym á ſprze
ćiwnikom iego. A co nád nawyſzſze/ vſłyſzeć on wdzyeczny głos od Páná ſwo-
iego: Podzcieſz namileyſzy moi/ podzcieſz wierni moi do rodośći ſwoich wam
wiecznie zgotowánych/ á do kroleſtwá moiego/ w ktorym bedzyecie zemna zá-
wżdy krolowáć ná wieki wiekom.

Iáka bedzie po-
ciechá wiernych.
Mądrość. w iij.

Mátthewſz xxv.

¶ A nie tylkoć thám ná ten czás the pocieſzliwe rzeczy nád wiernymi Páńſkimi
okázowáć ſie beda/ ále y thu ieſzcze zá żywotá pewnie á nieomylnie ſie nád káż-
dym wypełniáia. Bo chociay wierni od Páná Bogá tu bywáia krzyżem vćia-
żeni/ chociaż w nedzy/ w vboſtwie/ w rozmáitych trudnoſciach ſa poſtáwieni/
wſzákoż oni iednák nicz nie roſpaczáia w łáſcze á w miłoſierdzyu Páná Bogá
ſwego/ wdziecznie ná tym przeſtawáyac/ czego im Pan Bog vżyczáć raczy z mi
łoſierdzya ſwego/ wſzytko ſkromnie znoſzac á ćirpyac dla imieniá Páná ſwoie-
go. Máiacz zupełna nádzyeie/ iż Pan Bog nieomylnie bedzye wypełnić raczył
wſzytki obietnice ſwoie/ ktore pod przyſiega záſlubił wypełnić/ nád tymi ktorzy
ſtátecznie ſtoia przy świetey woli iego/ oczekawáia też w zupełney nádzyei kro-
leſthwá im wiecznie zgotowánego. Othoż wierni záprawde przed niewierniki
wiele naprzod máia/ bo ich wſzyſtká nádzieiá/ nie w świeckich możnoſciach/ ále
w ſámym Pánu Bogu/ ktory ieſt pewnym á nieomylnym ſzáfárzem wſzytkich
bogactw wiecznych/ á żadnego inego do nich przypuśćić nie chce/ iedno wierne
ſwoie/ ktorym to wſzytko obiecał dáć/ zá ich ſtátecznośc/ z miłoſierdzya ſwego.

Pan by nie rad
potępił żadnego.

¶ Thu ſie iuż dopiro ſam tkni/ co ſobie maſz obráć/ gdyż iuż przed cie położono
ogyeń y wode/ á nie wymawiay ſie tym/ iż nie iam krzyw/ ták Pan Bog raczył.
Doſyć cie tu Pan przeſtrzega/ doſyć cie vpomina/ á Oćiec ſie nie kocha w zginie-
niu twoim/ bo dał dla ciebie rozlać niewinna krew ſwoie/ á ſzuka wſzedy bled-
nych owieczek ſwoich/ á opowieda wſzytke roſkoſz ſwoie s ſynmi czlowieczymi.
Ale co ma s toba inſzego vczynić/ gdy go opuśćiwſzy vdaſz ſie zá tym świátem y
zá kſiażeciem iego/ nielza iedno cie przy tym zoſtáwić bedzye muſiał/ czegoś zá
żywotá náſládował. A tu dopirko obácz/ iáko to ieſt złe odſtepić á opuśćić Pá-
ná ſwego/ prze kes nedznego świátá tego/ gdy obaczyſz co prze to ſtráćić maſz/ á
co zá pomſte á co za żáloſc ná ſobie odnieść maſz.

¶ Bo ſie iuż tám trudno bedzye rozmyſláć/ bo iáko piſmo powieda: Iż w then
czás w ocemgnieniu zápali ſie niebo y zyemiá/ á żywi beda w thym ogniu po-
chwyceni ná powietrze/ á vmárli tákże ożywieni moca Boſka rowno z żywemi
beda ná powietrzu poſtáwieni/ á nie vprzedza nic żywi vmárłych/ thák iáko o
tym Páwel s. piſze. Tu iuż rozumieſz w iákiey ſprawie then czás żywe záſtánie/

i. Teſſálon. iiij.
Iáko żywi á iáko
vmárli ná ſad po-
chwyceni bedą.

ták ie poſtáwi przed Máyeſtatem Páńſkim: w iákiey theż ſpráwie vmárli zeßli s ſwiátá tego/ w teyże ſie mußa vkázáć przed ſrogoſcia ſadu iego. Gdzyeż tám iuż bedzye w ten czás rády ßukáć? iákaż ſie tám nádzyeia bedzye cießyć? ieſli nye ſtániemy przed nim w ſwey niewinnośći/ á w oney gothowośći/ o kthorey nam ſam záwżdy powiedáć raczył: Iż badzcie záwżdy gothowi/ bo niewiecie czáſu áni godziny.

Matthewß xxv.

¶ Bo iáko ſám tu powieda: Iż w ten czás vyrzycie ſyná człowieczego przychodzacego ná obloku w wielkiey ſwiáthłośći á w wielkiey możnośći ſwoiey/ złym ná ſtrách á dobrym ná wielkie pocießenie. Iáko thu powiedáć raczy wiernym ſwoim/ iż gdy to vyrzycie/ ráduycie ſie/ ábowiem iuż bliſko ieſt kroleſtwo wáße. A iáko ſam o ſobie powieda: Iżem ia nie przyßedł ábym ſadził ſwiáth/ ále áby był przez mie wybáwion. Tu go iuż możeß nie rozumieć okrutnym ſedzya/ bo z wielka żáloſcia bedzie muſiał roſciagnać ſroga ſentencia nád niewiernymi ſwemi/ ktore zwał záwżdy bráćißki ſwemi á miłoſniki ſwemi/ wabiac ich dziwnie do ſiebie/ obiecuiac im rozmáite roſkoßy: á coż gdy tego niewdzyeczni byli. Nielza iedno bedzye muſiał roſciagnać ſpráwiedliwość ſwoie. Czego wßytko zebránie niebieſkie muśi z wielka żáloſcia vżywáć/ gdy vyrza potepione nedzne bráćißki ſwoie/ ktorych oni z wielka rádoſcia czekáli.

Jana w iij. kap.

Pan niechce być ſrogim ſedzia ále muśi.

¶ A thák obácz ſie obácz nedzny człowiecze coś ieſth/ á rozżáluy ſie ſam ſiebie y krwie Páná ſwoiego ktora cie odkupił/ á nie czyń lekkośći zbáwicielowi ſwoiemu/ ábyś go miał odſtapić prze czártá ſproſnego/ á prze to nedzne kroleſthwo iego/ bo widzis oczći idzie: Abo ſie tułáć wiecznie s tułáiacemi/ iáko thu o nich ſłyßyß: Abo wieczney rádośći vżywáć z wiernemi. A ſthań rádczey przy Pánu ſwoim/ á ſtáray ſie o to/ ábyś poſpołu z miłoſniki iego vſłyßał on głos wdzieczny iego: Podzcieß namileyßy moi do wiecznych rádośći wáßych.

¶ Summá s tey Ewányeliey krotko ná náuki zebrána.

¶ A thu ſie s tey Ewányeliey pilnie vczyć mamy/ w iákim niebeſpieczeńſthwye chodzimy/ á iáki ſtrách/ á iáka ſroga pomſtá vſtáwicznie wiſi nád námi y ſrogyey ſmierći náßey/ y thego okrutnego ſadu Páńſkiego/ ieſli w złey ſpráwie á w omylnoſciach ſwiátá tego tu ſtad zeydzyemy. ¶ Druga rzecz baczyć mamy/ iż ieſt ten ſrogi czás zákryt przed rozumy y wiádomoſciámi náßemi. A ná to pomnieć mamy/ iż ktorey godziny tu zeydzyemy s ſwiátá tego/ iż iuż nie ináczey iákobychmy też ſtáneli ná tych ſtráßliwych ſentenciach ſwoich/ gdyż iuż iáko tu zeydziemy/ ták ſie tám poſtáwić ná on czás ná ten ſrogi ſad muśimy. A iżbychmy záwżdy gotowi byli/ gdyż tey godziny áni tego czáſu nigdy wiedzyeć nie możemy. Bo zły gdyby czás ſwoy pewny wiedzyał/ pewnieby złym być nie przeſtał/ iedno przed ſámym czáſem onym. ¶ Trzecie/ mamy ná to pomnieć/ iáko piſmá powiedáia/ iáko thám krolowie á kſiażetá krzyczeć á nárzekáć beda/ iż iuż áni złoto/ áni żadne bogáctwá/ áni thu áni tám nas nie wykupi/ ieſliże thu ſobye wedle woley á rády Páná ſwego/ nie ziednamy zbáwienia á odkupienia ſwego. ¶ Czwarte obaczymy/ iż nie tylko poſmierći/ ále y zá żywotá/ nád niewierniki pomſty/ á nád wiernemi zacne ſie błogoſłáwieńſtwá záwżdy okázuia. Nyewiernicy zá ſpráwiedliwym ſadem Bożym pothepienia nie vyda/ á wierni przy Pánu ſwym iáko gwiazdy roziáſnia ſie w wiecznym kroleſtwie iego.

¶ A ták wołaymy nabożnemi głoſy do tego krolá ſwego/ á do tego przyßłego ſedzyego ſwego/ áby on tu zá żywotow náßych raczył z miłoſierdzia ſwego ſpráwić myſli y ſercá náße/ ábychmy żyli y mießkáli wedle woley ſwietey iego/ á nye dáli ſie vwodzić ſwiátu nedznemu temu/ od ſwietey woley iego. A iż gdy przyda czáſy záwołánia náßego/ ábychmy ták zeßli s tego mizernego pielgrzymſtwá náßego/ iákobychmy ſie poſtháwili z niezáwſthydzona twarza przed ſwietym Máyeſtatem iego/ á vkazáli ſie wiernemi á właſnemi dzyedzicmi iego/ poſpołu z nim ßli/ wedle obietnicz ſwietych iego/ do onego nam z dar towánego kroleſtwá iego ſwietego/ á do wiecznych rádośći iego rych nas domieść Pánie Boże náß ná wieki wiekom/

Ewányelia Niedzyele trzecyey Adwentowey. Ktora nápiſał Máttheuß s. w xj. kápit. Przećiwko omylnym náukam/ á omylnemu poznániu Páná ſwoiego.

¶ A błogoſłáwiony ten bedzie co ſie we mnie nie pogorßy etc.



ROzumiał themu ten wßechmogacy Pan/ iż wnet po przyſciu iego/ y pothym ná ſwiecie miáło być wielkye zámießánie á wielkie zádziwowánie tym nowym vſtáwam iego/ á ſwietym náukam iego/ gdyż iuż byli wßyſcy przywykli vſtáwam Moiżeßowym á náukam ſwoim/ nic temu nie rozumieiac/ iżby ie byłá oná vſtáwá piſána Moiżeßowá zábiłá/ gdyż iey żaden doſyć vczynić nie mogł/ gdyby ich był Duch Páńſki nie ożywił/ á miłoſierdzye iego. Kthory thu przyßedł áby im tho był przeiednał v Bogá Oycá ſwego/ á iżby złamał on Cyrograph kthory byli dáli ná ſie przodkowie ich przez Moiżeßá Pánu/ iż miał być káżdy przeklety kthoby był przeſtapił namnieyßa vſtáwe one/ iáko o tym ßyroko Páweł s. nápiſał. A ták iż ie Pan wiecey do tego wiodł/ áby ſie dáli ná łáſke iemu/ á ßukáli miłoſierdzia iego/ á przyieli iuż tego iednaczá ktory im był obiecan iuż ná ſkończeniu ſwiátá/ ktory miał być miedzy nimi á miedzy Bogiem Oycem ich/ á nie dufáli onym zakonnym ſpráwom ſwoim á ofiáram ſwoim: tedy ſie im to bárzo rzecz trudna á nowa zdáłá. Rozumiał też temu Pan/ iż ſie to tákie zámießánie záwżdy miáło dzyać w rozmáitych wymyſłoch ludzkich/ y w tych ktorzy go iuż mieli wyznawáć/ áż do ſkończenia ſwiátá. Bo powiedał o thym ſam/ iż záwżdy muśi być pogorßenie ná ſwiecie/ ácż temu biádá bedzie przez kogo ſie sſtánie. A zwłaßczá oto w tych dziſieyßych czáſiech/ widzimy iáwnie/ iáko ſie ludzie vnieſli zá wymyſły ſwoiemi/ wiecey ſobie przekłádáiac á zá zacnieyße máiac náuki ludzkie/ niż prawde słowá Bożego. Skad ſie thák ſrogye zgorßenie rozmnożyło ná ſwiecie/ iż iuż prawdá Ewányeliey ſwietey wymyſły ludzkyemi bedac zátłumiona/ nie może w ludzyoch pokazáć tákowey poprawy iáko ná on czás okázowáłá zá Apoſtołow s. A ták dla tego ty słowá Páńſkye tu s tey Ewányeliey dziſieyßey wziete/ ſa zá poczatek záłożone: Iż to błogoſłáwiony záwżdy bedzye ktho ſie nie zgorßy s tego Páná y s ſwietey náuki iego. A te Ewányelia nápiſał Máttheuß ſwiety tymi słowy.

AGdy iuż Jan bedacz w wiezyeniu vſłyßał o ſpráwach Kriſtuſowych/ poſłał do niego dwu ze zwolennikow ſwoich/ pytáiac go: Tyśli iuż ieſt ten ktoryś tu miał przyść/ czyli ießcze inßego czekać mamy? Y odpowiedzyawßy Jezus powiedzyał im: Jdźcye powiedzcye Janowi czo widzicie á ſłyßycie: Jż ſlepi widza/ chromi chodza/ głußy ſłyßa/ tredowáći ſa oczyſcieni/ vmárli wſtawáia/ á vbodzy weſołe poſelſthwo Ewányeliey przyimuia: á błogoſłáwiony tho ieſt kthory ſie we mnie nie pogorßy. A gdy odeßli oni poſłowie/ thedy poczał powyedáć Pan Jezus o Janie oney tłußczy co około niego ſtałá: Czemuſcie wyßli ná pu-

¶ Jáko ſie káżdy pilnie ma pytáćy dowiádowáć o Pánu ſwoim/ A co zá pociechy y pożytki zá to káżdy odnieść może.

Do Koloſſen. ij.

Máttheuß xviij.



ßcza dziwowáć ſie trzćinie kthora od wiátru ieſt roſkołyſana / ábo czemuſcie ſie wyßli dziwowáć człowiekowi miekkim odzie niem przykrytemu? Izaß nie wiecie / Iż ktorzy ſie w tákie odzye nie vbyeráia / w domiech krolewſkich bywáia: Ale cożeſcie wyßli widzyeć? izali Proroká? A ia wam zápewne powiedam / iż zacnieyßego nizli Proroká / Abowiem toć iuż ieſt on o ktorym nápiſano ieſt: Otho ia poſyłam poſłá mego przed oblicżnoſcia twoia / ktory zgotowáć ma droge twoie przed toba. Záprawde powiedam wam / iż ießcże nie powſtał miedzy ſyny niewieſciemi wietßy nád tego Janá Krzćicielá.

SLyßyß tu iż Pan wſpomina ono Proroctwo / ktore było nápiſano o Janie S. iż miał przyſć nie ináczey iedno iáko Anyoł przed ſámym przyſciem iego / przepráwuiacz á przepowiádáiacz drogi zyáwienia iego á ſwiete náuki iego / co ſie okázowáło z wołánia á z nápominánia iego / gdy iáwnie wołał ná puſzczy ná żidy / áby ſtroili pokute / á obacżyli ſie w onych omylnych nádzyeiach ſwoich / á gotowáli ſie ku przyſciu onego obiecánego Meſyaßá / opowiedáiac im / iż iuż ieſt bliſko zmiłowánie Páńſkie / á przybliża ſie im kroleſtwo iego. A iż ſie ludzie pocżeli byli trwożyć z onych ſtráßliwych słow iego / ktore iuż były pełne Duchá ſwietego / ktory dziwnie wzrußa ſercá człowiecże / Herod ktory ná ten cżás był przełożonym w żydoſtwie / obawáiac ſie zámießánia iákyego / máiac też waśń ná Janá ſwietego / iż go karał / iż był wzyał żone bliźniemu ſwemu / kazał go wſádzić do wiezyenia.

Maláchiaß w iij.

Przecż Herod Jáná ſwietego wſádził.

¶ A oni ludzye kthorzy iuż thák byli zátrwożeni z onego wołánia iego / iż im powiedał / że iuż ieſt bliſko kroleſtwo Boże / przypátruiac ſie onemu dziwnemu żywotowi iego / nádzyewáli ſie go iuż niektorzy być Meſyaßem / ábo cżym inßym dziwnym / czo ſie to znácżyło y z onego poſelſtwá o ktorym do niego poſłáli byli

Przecż Jan ſwiety poſłał do Kryſtuſa pytáiac kto ieſt.

Licemiernicy y oni przełożeni w zakonie/ pytáiac go/ ieſliś ty iuż ieſt on obyecá-
ny Kryſtus/ czyli Heliaſz/ czyli on obiecány Prorok/ o ktorym nam Moiżeſz po- Jans. w j. kápi.
wiedał/ bo im to z dawná było obiecano/ iáko o tym ſzyrzey Ewányelia ſwiád-
ſzy o tym nápiſána. Jan ſwiety iáko wierny ſługá Pánu ſwemu/ ktorego on iuż
poſłem był/ ktoremu ieſzcze máłym dzyeciatkiem chwałe dawał/ bedacz ieſzcze
w żywocie mátki ſwoiey/ ktorego wyznawał być tákim/ iż nie był godzyen ſam
rozwiezáć rzemyká v trzewiká iego: widzac iż ſie ludzye około niego zábawiáli/
á trwożyli ſie w myſlach ſwoich/ wiedzac też iż iuż Pan poczał okázowáć dziw-
ne znáki Boſtwá ſwego/ poſłał vmyſlnie do niego ludzi co czelnieyſze/ á co ná-
uczeńſze/ áby ſie iuż ſámi byli oczywiſcie przypátrzyli ſwietemu Boſtwu iego/ á
dziwnym ſpráwam iego: rozumieiac temu/ iż to miał Duch ſwiety poduſzczyć
w nich/ iáko to káżdemu czyni/ ktokolwiek wiernie ſzuka ſwiethego Boſtwá ie-
go. Jáko o tym Prorok nápiſał/ vpomináiac káżdego á mowiac: Ii ſzukay Pá
ná gdy bliſko ieſt/ á gdy go znáieść możeſz/ ábowiem gdy złoſliwy opuści droge Ezáiaſz w lv. ká.
ſwoye/ á niemiłoſierny odmieni vmyſły ſwoye/ á náwroci ſie do Páná/ gotow
mu ieſt z miłoſierdzyem ſwoim. A potym áby oni poſłowie zrozumiawſzy one
mu ſwietemu Boſtwu/ dáli ſpráwe ludowi onemu zámieſzánemu á zátrwożo
nemu/ żeby ſie nic nie trwożyli/ owſzem áby go ſzukáli/ á gotowáli/ iáko im po-
wiedał/ droge iemu.

¶ A ták tu bierz przykład káżdy nedzny człowiecze/ ieſlibyś ſie trwożył álbo wa-
hał iákiemi nowemi proroctwy/ ábo nowemi wymyſły ſwiátá tego/ iákoż ich ¶ Szukay Páná kiedy możeſz.
ieſt y bedzye záwżdy pełen ſwiát/ nic ſie długo nie rozmyſlay/ á nie dáy ſie długo
vnośić ſwiátu temu/ ále wnet ſie vczyń thym poſłem Janowym/ á przypátruy
ſie dziwnym ſpráwam Boſtwá Páná tego/ tedy wnet onże Duch ſwiety podu-
ſzczy w thobie onoż obaczenie/ kthore poduſzczył w onych poſlech Janowych/ iż
go poznaſz á obaczyſz/ iż to ieſt ten Meſyaſz/ ktory ſpráwuie zbáwienie twoie/ á
przez żadnego inſzego/ oprocz thego/ do niego przyść nie możeſz. Alebyś rzekł/
gdzyeż go ſzukáć mam? á gdzyeż ſie mam thym iego dziwom przypáthrowáć?
gdy ich iuż dziś nie czyni. Ale oto maſz ſwieża droge á tárty gośćiniec do niego/ v-
ciecz ſie do ſwietey kroniki iego/ ktora ieſt ſzyroce nápiſána o ſwietym Boſtwye
iego/ á tám ſie pytay/ á tám ſie przypatrzay dziwnym ſpráwam iego/ á pilnye
ſłuchay/ á nie odnoś ſie ná żadna ſtrone od ſwiethey náuki iego/ á wierz mocno
iákobyś ná to oczymá ſwemi pátrzył/ gdyż wieſz iż wietſze thym błogoſłáwień- Jans. w xx. káp.
ſtwo obiecał/ ktorzy go nie widzyeli á vwierzyli iemu. A tę záwżdy zwał naro-
dem iáſzczorczym/ ktorzy nie wierzyli słowom iego/ iedno záwżdy iákiemi dzi-
wy á iákiemi znáki chcieli podpiráć wiáry ſwoiey.

¶ Bo pátrzay iżći Janowi ſwietemu nic po thym poſelſthwie nie było/ Jużći o Jan ſwiethy dobrze znał Kryſtuſá/ á wżdy pytał kto ieſt.
nim dobrze wiedzyał/ iużći o nim iáwnie ſam powiedał/ chocia go ieſzcze nye
widzyał. Jużći go był ieſzcze w żywocie mátki ſwoyey przez Duchá ś. poznał/ y
wyznawał to/ że miał zá nim przyść ten/ ktorego on był nie godzyen rozwiezáć
rzemyká v trzewiká iego. Jużći go był w on czás poznał/ chocia go iáko żyw nie Mattheuſz w iij.
widał/ gdy Pan potwirdzáiac náuke ſwoye/ kthora miał vczynić o odnowye-
niu człowieká z wody á z Duchá ś. przyſzedł ſie okrzćić do niego/ gdy vpadſzy ná
koláná on Jan ſwiety powiedział mu: Ii podobniey ieſth miły Pánie ábych ya
był okrzczon od ciebie. Jużći był vtwirdzon onym głoſem z niebá/ ktory támże
wnet nád nim vſłyſzał: Ii otoć to ieſt ten ſyn moy namileyſzy/ w ktorymem ſie
ia nawiecey roſkochał. Jużći ſie też był vtwirdził onymi słowy Páńſkiemi/ kto- Jan s. w iij. ká.
re mu było przed tym powiedzyano: Ii nád kimkolwiek vyrzyſz Duchá ś. ſte-
puiacego w oſobie gołebiczey/ tedy wiedz iżeć to iuż ten ieſt/ ktory z dawná ſwiá
tu obiecan ieſt. Co ſie to wſzyſtko okazáło nád Pánem náſzym. A ták rozumiey
iżći mu tego pytánia áni tego poſelſtwá było nie trzebá/ gdyż go potym iáwnye
iuż pálcem vkázował: Otho macie tego Báránká kthory bedzye noſił ná ſobye
ſzytki grzechy ſwiátá: iedno owſzem dla tych to vczynił/ ktorzy byli ták zámie-
ſzi w onych watpliwoſciach ſwiátá tego.
A by też dobrze był y tego głoſu nád nim nie słyſzał/ y tych znákow Duchá S.

☞ Proroctwá o przyściu Páná náſzego.

nád nim nie widzyał/ thedy iáko słyſzyſz/ iż ieſzcze w żywocie mátki ſwey/ dobrze był w nim obyáſnił onę dawne wyroki Bogá Oycá iego. Ktore iáwnie o nim y ſam vſty ſwemi powiedał/ y przez Proroki wywołáć dał/ gdyż ſam powiedał

w pſálmie w cix.

o czym Dawid s. nápiſał/ iż z nim był od początku ſwiátá/ á ieſzcze niżli był Lucyferá ſtworzył/ przed tym ná to zeſtánie tu ná ſwiát zgotował go ſobie. Jáko też y o ſámymże Janie ſwietym gdy proroctwo vczynił/ O ktorym Málachiaſz Prorok nápiſał: Iż oto ia ſle wam Anyołá ſwego/ ktory bedzye ſpráwował dro-

Máláchiaſz w iij.

ge przed oblicznoſcia moia. A nátychmiaſt zá nim zyáwi ſie Pan do zebránia wáſzego/ ktorego wy ſzukacie. A Anyoł ſprawcá teſtámentu mego ktorego wy prágniecie. Jáko też y Ezáiaſz o nim piſze: Iż dla tego iż thu prácowáłá duſzá

Ezáiaſz w Liij. k.

iego ná ſwiecie oglada náſycenie ſwoie/ á on bedac ſpráwiedliwy w vmiecietnoſći ſwoiey/ vſpráwiedliwi wiele ſług moich/ á złośći ich bedzye noſił ná ſobie. A ták rozdzyela mu ich wiele/ á rozdzyeli ſobie łupy wſzytkich mocarzow/ dla tego iż ná ſmierć wydał żywot ſwoy/ á z złośćiwemi w poczet policzon był. Jáko

Ezáiaſz w Lv. ká.

y tenże Ezáiaſz o nim od Bogá Oycá tákże powieda: Iż oto ſwiádká poſle ludowi memu/ wodzá y náuczycielá pogánom. Oto lud ktoregoś nigdy nie znał przyzowieſz do ſiebye/ á narodowie ktorzy nigdy nie ſłycháli o tobie zbieżą ſie do ciebie. Támże wnet nápiſał wż słowá vpominánia Janá ſwietego/ ktore wołał ná puſzczy: Iż ſzukaycie Páná ſwego gdy go náleść możecie/ bo iuż bliſko ieſth A odſtep złośćiwy od drogi ſwoiey á náwroć ſie k niemu/ pewnie znaydzieſz miłoſierdzye iego. A thákich słow y tákich ſentenciy pełno wſzedy piſmo o Pánu náſzym/ iż nie tylko Jan ſwiety ále y naproſtſzy iuż ſie przypátrzyć mogł/ iż to ten ieſt o ktorym ſie te wſzytki piſmá ściagáły.

¶ Ale niedowiárkom záwżdy Pan Bog zákrywa táiemnice ſwoie. Widzyelić

¶ Pan dec ſie pokornie vkazał/ ále doſyć czynił ſtanowi ſwemu krolewſkiemu.

y wiedzyelić żydowie te wſzytki piſmá/ á coż kiedy ie ná bárzo máłey pieczy mieli. Dziwno ſie im to zdáło/ áby ſie miał był zyáwić Meſyaſz w thák vniżonym ſtanie/ nádzyewáli ſie go z wielkiemi triumphy ſwiátá tego/ A tego nie baczyli/ iákie nieprzyiacioły ten Pan przyſzedſzy poráził/ y iákie triumphy czynił/ y iákie wieznie przed ſoba wodził. Bo ſmierć/ czárt/ grzech/ ſwiát/ iuż byli w wiezieniu iego. Już wiedli wielkie triumphy oni ſlepi/ chromi/ głuſzy/ kthorzy byli vzdrowieni od niego/ y vmárli ktorzy byli wſkrzeſzáni od niego. Już wiedli tryumphy Anyeli ná powietrzu/ wyznawáiac Boſtwo iego. Już wiedli triumphy oni co poznawáli iego/ widzac iż iuż w imie iego hárdzi byli wſzytkim nieprzyiaciołom ſwoim/ widzac iż iuż nálezli przyſtep do Bogá Oycá ſwoyego/ ktorego przed tym nie mieli: Widzac iż iuż łácnym ſzturmem á łácnym ſthárániem mieli dobyć onego twárdo zámknionego kroleſthwá im zgothowánego/ gdyż iuż mieli przy ſobie dzyedzicá á krolewicá iego.

¶ A ták dla tegoie był Jan s. wypráwił/ áby byli przez Duchá s. wzruſzeni/ á

Teraz by nam pilno thrzebá Janá ſwietego/ áby zá námi wołał/ ábychmy ſie obaczyli.

poználi to dziwne á niewidome kroleſtwo Páná tego. Jákoż y my ach nieſtotyſz dziś ták wſzyſcy czynimi/ iż iáwne widzimy/ ſłyſzemy/ rozumiemy/ o tym kroleſtwie Páná náſzego/ á wżdy wiecey ſzukamy á náſláduiemy kroleſtwá thego ſwiátá/ á przypátruiemy ſie triumphom iego/ opuśćiwſzy tego krolá á dzyedzicá kroleſtwá wiecznego/ nam z dawná zgotowánego/ wiedzac o możnośći ſwiátá tego/ iáko krotká á nikczemna ieſt/ á práwie nam z záchodem słońcá ginie. A iákiey trudnośći/ á iákiego niebeſpieczeńſtwá/ ktoby tho chciał obaczyć/ vżywamy w niey. A ieſli kiedy tedy teraz trzebáby nam tego Janá ſwietego/ á tego głoſu ná puſzczy wołáiacego/ áby ná nas wołał: Stroycie niebożatká pokute corychley/ otoć iuż nie dáleko kroleſtwo wáſze. Bo ieſli ták nie vczynimy/ pewnie ſie nam dáleko odemknie/ á niewiem bychmy ie wiecznie ogladáli. A iżby nas tenże Jan ſwiety co rychley wypráwił/ ábychmy ſie przypátrzyli themu Pánu ſwoiemu á mocno ſtháneli przy nim/ á nie puſzczáli ſie go/ áby nas iák ſługi ſwoie á dworzány ſwoye wzyał s ſoba iáko możny krol do kroleſtwá ſwego á do onego dzyedzictwá ſwoiego.

¶ Słuchayże co ten ſwiety Pan zá odpowiedź dał Janowi s. mowiac poſłow do onych: Powiedzcie Janowi co widzicie á co ſłyſzycie/ iż ſl

chromi chodzą/ głuſzy ſłyſzą/ vmárli wſtáwáią/ vbodzy á proſtaczkowie ty no-
winy niebieſkie wdzięcżnie przyimuią. Rozumiał Pan iż ie miáły więcey ruſzyć
ktore o nim nápiſáne były ony proroctwá/ gdyż były iáwne/ gdyż máło go pál-
cem práwie nie vkázowáły/ gdyż go Ezáiaſz y Jeremiaſz/ y ini Prorocy tákim
krolem y tákim Meſyaſzem być wypiſáli/ iż ſię nie miáły zyáwiáć około niego
możnośći świátá tego/ iedno możnośći á ſpráwy kroleſtwá onego niebieſkiego/
iż nie trąby/ nie bębny/ nie dzyáłá/ oſtáwiáć miáły święte przyyśćie iego/ Ale ſle-
pi/ chromi/ głuſzy/ vmárli/ á ći co przyięli święta náukę iego/ mieli wyſtáwiáć
á obwołáć to krolewſkie zyáwienie iego. A ták przeto ty słowá wſkazał do Ja-
ná świętego/ ktory był ná ten czás w onym więzyeniu/ áby ſię w tym obacżáli/
w onym obłądzeniu ſwoim/ oni zwolennicy iego.

¶ O więceyżeby ſię thobie przyſtało pytáć o thym s. Meſyaſzu vbogi á nędzny | Człowiek záwżdy nędzny więzień.
człowiecże/ kthory ćirpiſz okrutnieyſze więzyenie niżli ten błogoſłáwiony Jan s.
Dzyerży cię w nędznym więzyeniu ten nikcżemny świát/ w ktoreś ſię dobrowol-
nie wdał/ folguiąc iemu. Dzyerży cię w więzyeniu grzech/ o ktorym Páweł s. | Do Rzymiá. iij.
piſze/ żechmy wſzyſcy zámknieni pod tym więzyeniem iego. Dzyerży cię w wię- | Do Galát. w iij.
zieniu czárt/ á práwie cię zá nos wodzi/ iżći ſię nie dopuśći obacżyć/ ábyś mogł
poznáć Páná ſwego. A to wieſz iż tuż ieſt/ iżći ſię zyáwił ná wſzytko dobre two-
ie/ á nic ſam ſobie pomocnie możeſz/ przez niego. Pytayże ſię tedy o nim pilno/
iáko ſię ten błogoſłáwiony człowiek pytał/ chocia o nim pewnie wiedział. A
vkázuy y inemu komu możeſz/ cnotliwemi przykłády ſwemi/ á pocżćiwym ży-
wotem ſwym drogę do niego. A poſli do niego posły od onego nędznego więzy-
żnią od niewinney duſzycżki ſwoiey/ kthora ieſt ociążona tym ſproſnym więzye-
niem á tą márną wieżą ſwowolnego ciáłá twego/ á nic ſobie pomoc nie może/
prze złe ſpráwy twoie. Poſliſz od niey pokorne proſby/ vſkromiwſzy nędzne ſu-
mnienie twoie/ do Páná ſwego. Tedy pewnie toż poſelſtwo vſłyſzyſz/ co vſłyſze
li oni posłowie Janá s. Otho nieboracżku ćieſz ſię tym/ iżem ia iuż przyſzedł v-
zdrowić ſlepotę y chromotę twoię/ á iżemći przyſzedł s tą Ewányelia á s tym no
wym poſelſtwem/ iżći iuż przeiednan ieſt gniew Bogá Oycá twego. A ieſli v-
wierzyſz á vciecżeſz ſię do niego/ wſzytki pociechy twoie będą tobie wypełnione.

¶ Bo słyſzyſz co tu Pan powiáda/ iż ći będą wſzyſcy vbłogoſłáwieni/ ktorzy ſię
nie zgorſzą z náuki iego. Bo ſię wſzytkim dziwna widzyáłá ná on czás świętha
náuká iego. Zdáło ſię im iż zakon łamał/ niſzczył/ tępił/ Soboty gwałćił/ á czáſu
ich około chorych piecża miewał: z iáwnogrzeſzniki ſiadał/ rozmawiał/ á wiel-
ką im łáſkę okázował: Cudzołożniki/ iáwnogrzeſzniki z onych dekretow wywo-
dził/ ktore ná nie vſtáwione były: Z onych ofiár/ z onych cerymoniy práwye ſię
náśmiewał/ w kthorych oni nádzyeie ſwe pokłádáli/ przepátrzywſzy Dawidá/
Ezáiaſzá/ y inych Prorokow/ ktorzy wołáli á opowiádáli/ iż nie ieſt żadna ofiá-
rá wdzyecżnieyſza v Páná tego/ iedno ſerce człowieká ſkruſzonego. Przepátrzy- | w Pſálmie w L.
wſzy thego/ iż on powiedzyał/ żem ia nie przyſzedł łámáć zakonu/ á owſzem go | Mátthewſz w v.
ieſzcże więcey wſzedy ſrodze potwirdzał w káżdym roſkázowániu ſwoim.
Tylko tego potwirdzáiąc á to okázuiąc/ iż to wſzytko było nic nie płatno v Bo-
gá Oycá iego/ od człowieká nędznego/ iáko od gniewniká á iáko od ſprzećiwni-
ká/ gdyż był w przeklęciu v niego/ by był nie przyſzedł ten Pan/ á nie przeyednał
mu tego ták zátrudnionego gniewu iego. A tháky dziś nas ieſzcże tákich wyele/
ktorzy nádzyeie pokłádamy w niektorych ſpráwach náſzych/ á w wymyſlech te
go świátá/ á dobrze iż ná tego Páná kámienia nie podnośimy z onemi Licemier
niki/ brzydząc ſię święta náuką iego/ gdyż on opowiedá: Iż iedno ći ſą błogoſłá
wieni ktorzy ſię nie gorſzą z náuki iego/ á s świętych przykładow iego. | Mátthewſz w xi.

¶ Bo y ná on czás chociaż widzyeli żydowie dziwne ſpráwy iego/ pátrząy iáko
to v nich płatno było/ á tym ſię vnośili/ bo słycháli y cżytáli/ iż też Prorocy przed | ¶ Prorocy nigdy mocą ſwoią dziwow nie cżynili.
tym dzyáłáli znáki y vkázowáli dziwy/ krzeſili też vmárłe/ po wodach chodzili/
nie bo zámykáli/ kiedy chcieli cżynili ſucho/ á kiedy chcieli cżynili deſzcż. Ale tego
nie b acżyli/ iż nigdy mocą ſwoią/ iedno mocą Páńſką. Bo ono ſtoi nápiſano w
Księdze o krolu Achábie/ gdy wzgárdził náukę Heliaſzowę á słuchał Prorokow

iij. Krole. xviij.

swoich/ Powiedzyal mu Heliaß: Nu káż vczynić ofiáre Prorokom swoim/ bo-
gu twoiemu/ á ia też vczynie ofiáre swoie Pánu Bogu swemu/ ogladaß czyie o-
fiáre Pan wdzyeczniey przyymie. A tám gdy iuż położyl Heliaß ofiáre swoie/ ka
zal ia vlać obficie woda/ áby sie owßem wietßa moc Páńska okazálá. Thedy
thám historia powieda/ iż Heliaß padl ná koláná swoie/ á wolal ku Pánu Bo-
gu swemu/ ták iáko ßyrzey modlitwá iego iest opisána. A nátychmiast spadl
ogień z niebá/ á zápalil ofiáre one. Ale sie to stálo nie moca iego/ ále moca Bo
ska zá modlitwa iego. Tákze też kiedy ono trzy látá deßcz nie byl/ tedy támże hi-

iij. Krole. w xvij.

storia piße/ iż thenże Heliaß padl ná oblicze swoye/ á wolal ku Pánu Bogu swe

iiij. Krole. w iiij.

mu/ á wnet w wielkiey obfitości vpadl deßcz ná wßystki zyemie. Tákze Helize-
uß gdy syná oney niewiescie wskrześil/ tákże y wßyscy Prorocy/ thákże y Aposto-
lowie/ cożkolwiek czynili/ wßystko czynili w imie Páná tego: iáko iest ßyrzey ná
pisano we wßystkich dzieiach Apostolskich/ á zwłáßczá o onym nedznym czlo-
wiecze ktorj miał vschla reke/ á siedział przed kosciolem Salomonowym á wo

w Dzieiach Apostolskich w iij. ká.

lal zá Apostoly o wspomożenie. Tedy mu powiedzyal Piotr: Iż zlotá áni sre-
brá nie mam/ ále co mam tedyć dam z dobra wola/ othoć roskázuie w imie Pá-
ná Bogá vkrzyżowánego ábyś wstal á byl zdrow. A náthychmiast on nedzny
czlowieczek byl vzdrowion od oney choroby swoiey.

¶ Bo to y sam Pan nam powiedáć raczyl/ iż ktorzykolwiek mieli vwierzyć ie-
mu/ ießcze wietße cudá mieli czynić niżli on: ále wßystko mocza iego á w Imie

Krystus wßytko czynil możnoscie Bostwa swoiego.

swiete iego. Ale ten Pan wßystko mocza swa á roskázowániem swym/ á thylko
slowem swym wßytko czynil á roskázowal wedlug wolej á możności Bostwá
swego. Iáko o tym ßyrzey wßedy swiádcza wßystki opisáne sprawy swyethego
Bostwá iego. A thák ty vbogi posle od they nedzney duße swoiey/ przypátrz sie
tym dziwnym sprawam Páná swego/ á poznay go práwie iż to iest/ á stań mo-
cno przy nim á przy swietey woli iego/ á nie dáy sie vnośić podobyeństwam te-
go swiátá/ iáko sie vnośili oni nedzni żydowie/ gdyż slyßyß iż iedno prostaczkom
á vbogim obyáwiono to wdzyeczne poselstwo od niego/ tho iest/ thym kthorzy
prosto á bez wymyslow násláduya swietey woley iego. Bo y tám ná ten czás/
nie slyßyß áby kthory Biskup/ ábo kthory w zakonie náuczony/ álbo ktory prze-
lożony vciekl sie do niego: kthorzy dufáli w zakoniech á w ofiárach swoich/ á w
dostátkoch swoich/ iáko sie to snadź y dziś dzyeie/ iedno ći ktorzy pokornym ser-
cem/ przypátrzywßy sie swietemu Bostwu iego/ násládowáli wiernie swietey
náuki iego/ á swietego Bostwá iego.

¶ A iżbyś sie wiecey cießyl o thym Pánu swoim/ sluchay iáko on o swych wier-
nych powieda. Sluchayże co tu powieda o tym Ianie s. mowiac ku onym tlu
ßczam czo byly okolo niego: Y coscie sie wyßli dziwowáć trzćinie kthora sie od

Co iest trzćiná co sie chwieie ná pußczy.

wiátru chwieye? Y coscie sie wyßli dziwowáć czlowiekowi w miekkie odzyenie
przybránemu/ ázaß nie wiecie iż tácy ná dworzech krolewskich bywáya? Y czo-
scie sie wyßli dziwowáć Prorokowi? Ale ia wam powiedam/ iż tho iest wietßy
niżli Prorok/ á żaden nie powstal wietßy miedzy synmi czlowieczymi. Pátrzay
że iáko nas tu Pan przestrzega/ ábychmy sie nie dziwowáli tey márney trzćinie
swiáthá tego/ ktory sie chwieie á kolyße nie ináczey iáko trzćiná od wiátru zru-
ßona. Azaß sie nie chwieia miedzy ta trzćina rozmáithe wymysly á wynaláski
iego/ z ktlumiáiac ßczyra wola á náuke Páná tego. Azaß sie nie chwieia w tey
trzćinie rozmáite burdy/ klopoty/ rosterki/ vćiski/ á niesprawiedliwośći/ kthore
przekażáia á zátrudniáia lud Boży/ iż nie moga práwie poznáć áni sie dośćignać
Páná swoiego. A ktoby to wyliczyl iáko sie chwieie tá niesláchetna trzćiná á to
záburzenie swiátá tego nikczemnego.

¶ Każe sie też nam strzedz thych kthorzy sie tylko pásá okolo dworow krolew-
skich/ przyodzyewáiac sie w miekkie odzyenie/ á dla onych pożytkow swoich nie
smieia mowić prawdy/ á vkázáć nam práwie iáko pálcem/ iáko ten Ian swie-
ty iá wnie vkázowal/ tego Páná náßego. Każe sie też nam strzedz á nie dziwo-
wáć sie onym fáłecznym Prorokom/ kthorzyby nam co inßego vkázowáli niżli
Páná tego. Iedno násládowáć onych swiethych Prorokow/ kthorzy nam

w

wie iáko ten ſwiety człowiek/ vkázuia tego Báránká niewinnego/ ktory ſie ſtá-
rao wſzyſthko dobre náſze/ á vkázuia nam droge iáko go mamy poznáć/ á iáko
go mamy ſzukáć/ y iáko go mamy vbłagáć/ czyniac doſyć woley á roſkazániu
iego ſwietemu.

Iáko ſą zacni v Páná więźni iego

¶ Abowiem ſłyſzyſz czo tu Pan o tákich powieda/ y o wſzyſtkich wiernych ſwo-
ich/ iáko tu powiedzyał o tym błogoſłáwionym Janie ſwietym/ iż ieſth wietſzy
niżli Prorok/ á nie powſtał náden wietſzy miedzy ſyny niewieſciemi. Abowiem
ácż go ini Prorocy dziwnie wyſtáwili á opiſáli/ ále go then iuż iáwnie pálcem
vkázał/ iuż go poznał chocia go nigdy przed tym nie widzyał. Poznayże go też
ty práwie nedzny człowiecze/ á vkaż go nie ináczey iedno iáko pálczem nedzney
duſzy ſwoiey/ á wołay do niey iáko Jan ſwiety wołał ná puſzczy: Vznay ſie nie-
boraczko á pokutuy/ ábowiem iuż ſie bliſko przybliża kroleſtwo twoye. A thák
oſiegnieſz pewnie kroleſtwo Páná ſwego/ á pewnie to vſłyſzyſz co Pan máło ni-
żey powiedzyał: Iż káżdy namnieyſzy ktorykolwiek w kroleſtwie moim ieſt/ ie-
ſzcze wietſzey wagi ieſt niżli ten Jan Krzćiciel/ gdyż nie widzac mie poznał ſwie-
te Boſtwo moye á kroleſtwo moie.

¶ Summá tey Ewányeliey/ krotko ná náuki/ dla le-pſzey pámieći/ zebrána.

¶ A tu ſobie mamy vważáć s tey Ewányeliey ſwietey/ iż gdy ſie świát kołyſze w
tych omyłkach ſwoich/ tedy ſie mamy pytáć o Pánu/ iáko Janowi posłowye/
ieſli ten ieſt ktorego ſłucháć mamy. A dopytawſzy ſie go w piſmiech ſwiethych
iego/ iż ten ieſt/ iuż mocno ſtánać przy nim mamy/ á nigdzyey ſie nie vnośić od
náuki iego. ¶ Drugye/ mamy ſie mu przypátrowáć z właſnych cudow iego/
ktore do Janá wſkazał/ ktore o nim z dawná opowiedzyáne przez Proroki by-
ły/ iż ſlepi widza/ głuſzy ſłyſza/ chromi chodza/ á proſtaczkowie ſwieta Ewán-
yelia przyimuia. ¶ Trzecie/ mamy ſie czynić tymi proſtaczki/ á bez wſzech wy-
krethow proſto wierzyć słowom á náukam Páná ſwego/ chczemyli zrozumieć
woley iego ſwietey. ¶ Czwarte/ mamy obaczáć z wiezyenia Janá ſwyethego/
iżechmy my w wietſzym wiezyeniu/ á vſtáwicznie ie ćirpimy v tego ſwiátha ni-
kczemnego/ á poſyłáć z niego mamy duſzyczke ſwoie/ pytháć ſie o możnoſciach
Páná ſwego/ y o naſwietſzym Boſtwie iego. ¶ Piathe/ mamy obaczáć/ iż ſie
nam Pan ſtrzedz każe zámieſzáney trzćiny ſwiátá tego/ ktory ſie mieſza w ſprá-
wach ſwoich nie ináczey iáko trzćiná/ gdy ſie wiátrem kołyſze. Każe ſie też nam
ſtrzedz pyeſzczkow á pochlebnikow ſwiáthá tego/ ktho rzy prze pożytki doczeſne
ſwoie/ zátłumiáia ſwieta prawde á náuke iego. Każe ſie nam też ſtrzedz fáłſzy
wych prorokow/ iedno ſie pilnie pytháć o prawdziwych poſlech wyſłánych od
niego/ cieſzac nas tym/ iż kto ſie go iedno dopyta/ iż ieſth zacnieyſzy niżli wſzyſcy
Prorocy/ v niego.

☞ Dayże nam tedy náſz wſzechmogacy Pánie/ ták iákoś był dáć raczył tym ne-
dznym poſłom Janowym/ ábychmy zá toba ſzli/ á pytháli ſie y przypátrowáli
ſie ſwietemu Boſtwu twemu. A ciebie poznawſzy/ mocno ſtáneli przy ſwietey
woley á náuce twoiey. A vczyń nas tymi proſtaczki/ o ktorych tu opowiedáć ra
czyſz/ ábychmy proſthym ſercem/ á bez wſzech wymyſłow/ poznawáli ſwiethe
Boſtwo twoye/ áby nas tá márna trzćiná ſwiátá tego/ y ći omylni Prorocy
iego/ nie odwodzili od ciebie wiernego Páná náſzego/ ábychmy cie práwie
poznawſzy/ przy tobie mocno ſtáneli áż do ſkonánia náſzego. Czego
nas rácż domieśćić z miłoſierdzia ſwego ſwietego. Amen.

Ewányelia Niedziele czwartey Adwentowey. Ktora nápiſał Jan ś. w pirwßym położeniu kſiag ſwoich. Iż żadna inßa nádzieiá nie ma być náßá/ iedno w vznaniu grzechu/ á w pokáiániu iego/ á w miłoſierdzyu Páńſkim.

❡ Jam ieſt głos wołáiacy ná pußczy/ ſtroycie pokute ku przyſciu Páná ſwoiego etc.



Jáko ſie Pan kocha w pokornym á w vniżonym ſtánie/ á táko nikth nie ma pokłádáć nádzieie w doſtoieńſtwie áni w vniżeniu ſwoim.

Awżdy Pan Bog Wßechmogacy dziwnie á rozliczynye ſpráwy Boſtwá ſwoiego ś. od wiekow ſtánowić raczył. A tho wßytko co w Boſkim vmyſle ſwoim przeyrzał/ tedy to Duchem ſwym ś. przez vſtá ludzi ſwiethych iawnie á iáſnie opowyedáć raczył. A to dla tego/ iż gdyby ſie to było ſkutecznie okázowáć poczęło/ áby ludzye tym rychley temu wiáry dodawáli. Iż tedy byłá thego potrzebá/ áby ná on czás gdy ten Bog Ociec niebyeſki/ myał iuż ná then ſwiát zeſłáć ſyná ſwego/ ku odkupyeniu wßego narodu ludzkiego/ áby ludzie tym ſpoſobnieyßy byli ku przyieciu thego wdzyecznego Syná iego/ niechciał tego zániecháć/ iżby był przed tym nie miał zgotowáć iemu zacnego poſłá/ coby był opowiedzyał przyſcie iego. A to dla tego/ iżby ludzye z wietßa powaga przyieli tego ták miłego ſyná iego á Páná ſwoiego. A ták ten błogoſłáwiony á doſtoyny Jan ś. ktory był z dáwna przez Proroki przeźrzan y opowiedzian/ iż ſie miał zyáwić pirwey á vprzedzić Páná náßego/ á potym narodowi ludzkiemu oznáymiáć á opowiádáć/ iż iuż przyßedł á obiáwił ſie ná ſwiát on zbáwiciel/ kthory im obyecány był/ á kthorego ś pewna nádzyeia czekáli: á wołáć y vpominác áby ſie gothowáli ná przyſcie iego/ thák mowiac: Stroycie pokute á gotuycie droge Pánu ſwemu. Y dla tego ty słowá tu ſa ná poczatku záłożone/ iż nic nie ieſt wdzyecznieyßego Pánu náßemu/ iedno vznáć ſie/ á vlitowáć ſie pirwßych obłedliwoſci ſwoich/ á gotowáć ſobie droge według woley Páná ſwoiego. Co ßyrzey vſłyßyß ś tey Ewányeliey ſwietey ktora ieſt nápiſána przez Janá ſwiethego Ewányeliſte w pirwßym położeniu tymi słowy.



A Toć ieſt ſwiádectwo Janowo gdy poſłáli żydowie z Jerozolimy Káplany y Lewithy do Janá ſwietego/ áby go ſpytáli/ Ktoś ty ieſt? A ten wyznał á nic nie záprzał/ ábowiem wyznał iżem ia nie ieſt Kriſtus. Y pytali go potym/ Cożeś thedy ieſt/ Tedyś ieſt Heliaß? Powiedzyał im żem nie ieſth. Powiedzyeli pothym: Thedyś ieſth on Prorok? Powiedzyał żem nie ieſt. Powiedzyeli mu potym: Ktoś ieſt/ ábychmy dáli ſpráwe tym ktorzy nas poſłáli/ co nam daß zá ſpráwe o ſobie? Powyedzyał im ták: Jam ieſt on głos wołáiacy ná pußczy/ ſpráwuycie droge Pánu ſwoiemu/ ták iáko wam o tym powiedał Prorok Izáiaß. A ci kthorzy byli poſłáni/ byli z Liczemiernikow/ pytáli go mowiacz: Czemuż thedy krzćiß gdyś nie ieſt Kryſtuſ

áni Helio



áni Heliaß/ áni on Prorok? Odpowiedzyał im Jan mowiac: Jać ná ten czás krzcze woda. Ale w poſrzodku miedzy wámi ſtoi then kthorego wy nie baczycie/ tenći ieſt ktory po mnie ma przyść/ á przedemna dawno ſpráwion ieſt/ kthoregom ia nye godzyen/ ábych rozwiazał rzemyk v trzewiká iego. A tho ſie dzyało w Bethábarze/ zá Jordanem gdzye był Jan á krzcił ludzi.

TA Ewányelia ſwieta ku wielkiey pocieſze á rádośći wßemu narodowi ludzkiemu ná on czás/ y potym ſpráwnieby miáłá być. Bo ácż pirwey iá- Ezáiaß w iiij.
wnie/ ále wżdy iákoś zákrycie/ y piſmá y Proroctwá o náßym Pánu po-
ſle iż tu iuż ten Jan s. ktory był przez Ezáiaßá y przez ine Proroki z da-
wiedzyan/ iż ſie miał zyáwić przed ſámym przyſciem Páná náßego/
iáwnie á odkrycie o nim powiedzyał/ iżći iuż ieſt/ á tu iuż ſtoi miedzy
wy go poznáć nie możecie. A potym go oczywiſcie pálcem vkazał/
wołáiac: Otoż gi macie/ otożći to ieſt on báránek Boży/ kthory ma Ezáiaß w xvi.
dy á przeklecie tego ſwiátá nedznego.
n báránku z dawná tenże Ezáiaß powiedał/ wołáiac ku Pánu á mo-
i miły Pánie rychley báránká tego/ kthory ma opánowáć ná wßyſt-
i. A potym thenże miły Jan s. vkazawßy go palcem ſwoim/ wołał:
okute s pirwßych obłedliwośći ſwoich/ á gotuycie droge przećiwko Co to ieſt ſtroycie pokute.
u/ ábowiem iuż ſie wam przybliża króleſtwo Boże. Jákoby thák
idáliſcie nádzyete ſwa wßyſtke w zakonie/ ktoremuſcie nigdy doſyć v
mogli/ ktoryby was był bárzo záwiodł. Wymyſláliſcie dziwne mo-
dziwne ofiáry/ ktoremiſcie chcieli gniew Páńſki vbłagáć/ co wam nigdy
cnie mogło/ iáko was s tego y Prorocy przeſtrzegáli. Ale iuż ſie obáczcie Ezáiaß w j. Báruch w oſtáthnim Kápitulum.
ycie ſobie inßa droge/ kedybyſcie mogli przyſtapić ku Pánu ſwoiemu. A
roge ktorey on was vczyć bedzye/ á kthora on wam vkázowáć bedzye/ iż

przez iego

przez iego przyſcie ſwiete/ á przez vbłagánie ſwietego iego gniewu Oycowſkie- go/ ieſli k niemu z wiernemi ſercy á s práwa wiára przyſthániecie/ iuż ſie wam przybliży ono ſtrácone kroleſthwo wáße/ iuż wam otworzono bedzye/ iuż przy- dzyecie ku oney láſce/ ktora wam z dawná obiecána byłá/ iż przez ono ſwiete ple mie/ ktore było obiecano Abráámowi y inym Pátryárchom/ miáły być vbłogo ſłáwiony wßytki narody ſwiátá tego.

¶ Czemu żydowie poſłáli do Janá ſwietego.

¶ Tá też przycżyná byłá iż oni żydowie á Licemiernicy poſłáli do Janá s. kto- by był. Abowiem obiecał im to był Pan przed tym niżliby był ſadem ſwym ka- ráć wßytek ſwiát miał/ zeſłáć im kilká oſob ktorzyby ye byli mieli káráć á vpo- mináć z vznánia ich. Jáko przez Máláchiaßá Proroká obieczał im Pan/ iż przed tym niżli cżás przyidzye ſadu mego ſrogiego/ przyſle do was Heliaßá/ kto ry náwroći niektore zákrwáwione ſercá oycowſkie przećiwko ſynom/ á ſynow- ſkye przećiwko oycom/ ábych przyßedßy nie muſiał zágubić przekleciem ſwo- im wßytkiey zyemie. Obyecał też Moiżeßowi: Jż ia po tobye wzbudze Proroká s pośrzodku bráciey twoiey podobnego k tobie. A gdy ſie zyáwi/ vpominay lu- dzi áby go ſłucháli. A kto go ſłucháć nie bedzye/ ia bede ſrogi pomśćiciel iego. A cż tá byłá obietnicá o ſámym Pánu Kryſtuſie/ ále oni tego nie rozumieli/ ied- no iáko o inßym Proroku. Powiedzyał im thez Máláchiaß/ iż im Pan miał ze- ſłáć tego ktory miał przepráwowáć drogi iego/ ácż go nie miánował/ ále imye niem Páńſkim o nim mowił tymi słowy: Otho ia wam zeſle Anyołá ſwoiego/ ktory wam bedzye przepráwował droge przed oblicżnoſcia moia/ A potym ſie zyáwi pánuiacy Pan/ ktorego wy cżekacie do zebránia ſwego. Jáko thez y Ezá- iaß tego potwirdzáyac powiedał: Jż przyidzye głos wołáiacy ná pußcży/ ſprá wuycie drogi Pánu/ á wyproſtuycie iáko możecie nalepiey wßyſtki ſcießki iego. A o Kriſtuſie Pánu náßym iuż y kończá piſmom á proroctwom nie máß/ iáko go ieſt wiele o ſwietym przyſciu iego.

Máláchiaß iiij.

v. Moiże. xviij.

Máláchiaß w iij.

Jzáiaß w xl. ká.

¶ A thák pomniac ná ty obietnice ony Kſiażetá kápláńſkie á oni Licemiernicy/ ktorzy ſie záwżdy bali/ áby prze iákie nowe náuki á nowe zyáwienye/ nie były zel żone náuki ich á doſtoyeńſtwá ich. A vſłyßawßy o thym nowym cżłowiecże/ iż ſie w nim y nowe y dziwne rzecży zyáwiáia/ poſłáli do niego kthoby był/ á ieſli nie kthory z onych obiecánych im. Powiedzyał im Jan ſwiety: Wiedzcie żem ia nie ieſt Kriſtus/ rozumieiac temu/ iż ſie tego nawiecey bali. Pytáli go potym: Tedyś wżdy Heliaß? Powiedzyał im/ iż nie ieſtem Heliaß. Potym go pytáli: Te- dyś ty ten ieſt obiecány Prorok/ ktory był Moiżeßowi obiecan? Powiedział iż nie ieſtem ten/ rozumieiac temu/ iż ſie tho ná ſámego Páná Kryſtuſá ſciagáło. Tuć iuż mogli dopirő zrozumieć/ iż tho muſiał być ten głos wołáiacy ná pußcży/ o kthorym im Ezáiaß y Máláchiaß powiedał/ A wßákoż chcieli mieć wyznánye iego/ y pytáli go: Powiedzże nam wżdy ktoś ieſt? Ktory im powiedzyał: Jż iuż wiedzcie iżem ia ieſt then głos wołáiacy ná pußcży/ o kthorym wam Prorocży powiedáli/ ábyſcie gotowáli á ſtroili droge ku przyſciu Páná ſwoiego. Potym go pytáli: Gdyżeś nie ieſt Kriſtus/ áni Heliaß/ áni Prorok/ cżemuż krzćiß/ á thy nowe rzecży wymyſlaß?

¶ Czemu á iáko Jan ſwiety krzćił.

¶ Powiedzyał im Jan ſwiety: Jż iać iedno cżynie znák z wody nád wámi/ iż ieſt tego wam potrzebá/ ábyſcie s ſiebie ſtára zmáze á ſtáre ſwe obłedliwe zwycżá- ie ſcieráli á zmyiáli/ á gotowáli ſie ku temu Pánu ktory iuż ieſt/ ktory iuż miedzy wámi ſtoi/ á wy go nie znacie/ ktory was bedzye krzćił Duchem ſwietym/ thy ktorzy wiernie vwierzycie iemu/ kthory thákiey doſtoynośći ieſt/ iżem ia nie go- dzien ábych rozwiazał namnieyßy rzemyk v nogi iego.

Trzy oſobne rze- cży Jan ſwiety o Pánu ſwoim po- wiedział.

¶. Pátrzayże co ten wielki cżłowiek o tym ſwietym Pánu powieda. Napi[erw]ey powiáda iż thu miedzy wámi ieſt/ á wy go nie widzicie. Drugie/ iż po mn[i]e ſie zyáwi/ á dawno przedemna ieſt. Trzecie/ iż ták wywyzßył ſtan iego/ iż ſie p[o]ło- żył niegodnym być rozwiezáć namnieyßego rzemyká v trzewiká iego. P[ier]wße iż powiedzyał/ ſtoi miedzy wámi á nie znacie go/ Dał tho znáć wßemu na[rodo]- wi ludzkiemu/ iż gdzyekolwiek ieſt iáka ſpráwá ábo iákie pytánie o tym mi[łym] Pánie/ tedy on záwżdy przy tym ieſth/ ábowiem on wßedy ieſt/ y wßedy p[...]

ziemiá y niebo wielmożnośći Boſtwá iego/ á zwłaſzczá tám gdzie ſa ſwiete ſprá-
wy iego. Jáko to y ſam powiedzyec raczył: Gdzye ſa dwá álbo trzey zebráni w
imie moie/ iam trzeci miedzy nimi ieſt. Skad ſie okázuye/ iż tu Jan s. o wielmo-
żnym Máyeſtacie Boſtwá Páná Kryſtuſowego iáſnie opowiáda. A przyzna-
wa go być Synem Bożym/ ktory od wiekow był y ieſt wżedy iednákiey możno-
śći z Bogiem Oycem ſwoim/ według słow Janá Ewányeliſty/ gdzye mowi:
Ná poczatku było Słowo/ á Słowo było Bog/ á tho Słowo ſtáło ſie potym
ciáłem etc. Nie ták iáko ſie w tym dziś niektorzy obłádzili.

Máttheuß xviij.

Jan s. w i. káp.

¶ Druga rzecż o nim powiedzyał/ iż po mnie ſie zyáwi/ á dawno przedemna
ieſt. To byłá iáwna rzecż/ iż ſie Jan s. pirwey poczał/ y pirwey ſie národził. Ale
iż to pewnie wiedzyał/ y to dawał znáć onym niedowiárkom/ iż on záwżdy był
y ieſt przed wßytkimi narody ſwiátá/ á od wiekow z Bogiem Oycem/ w iedy-
nośći Boſtwá ſwego. O czym wiele piſmá y ſwiádectwá wżedy ieſt. O czym y
ſam Pan potym powiedał/ iż niżli ſie był ießcze Abráám zyáwił/ tedy on przed
tym był. Jedno iż ſie potym zyáwić miał/ y zyáwił ſie/ wzyawßy ná ſie człowie-
czeńſtwo náße/ iáko o tym wiele piſmá ieſt/ w ktorym miał ſpráwowáć zbáwie-
nie narodu ludzkiego/ á otworzyć im droge do kroleſtwá ſwego ſwietego.

Pan záwżdy od wiekow ieſt w iedynośći Boſtwá z bogiem Oycem

¶ Trzecie/ okázuiac doſtoieńſtwo Boſtwá ſwietego w człowieczeńſtwie iego/
dołożył tego: Iż to bedzye tákiey zacnośći człowiek/ iż ia/ chociam od niego po-
ſłan ieſt/ nie bede godzyen odwiezáć rzemyká od trzewiká iego. O iákożby tho
miáło rußyć onych ſtanow ludzkich/ ktorzy o doſtoieńſtwach ſwych/ o ſtanoch
ſwych/ o vrzedzyech ſwych/ o wymyſlech á vſtáwách ſwych/ ták wiele rozumie-
ia/ ták wiele dzyerża/ iż ták wiele moga/ iż iuż ſnadź w te nádzyeie/ y łáſke/ y miło-
ſierdzye Páńſkie/ práwie opußczáia. A czáſem y inym ludzyom/ iednym z łáſki/
drugim też y zá pieniadze/ tych godnośći ſwych vdzyeláia. Tkni ſie iedno niebo-
raczku tkni/ á obácż coś ieſt/ przyrownay ſie iedno ku themu doſtoynemu ſwie-
temu/ o ktorym ſam Pan ſwiádectwo wydał/ iż nie powſtał tháki miedzy ſyny
niewieſciemi. O kthorego doſtoynośći y Prorocy powiedáli/ miánuiacz go być
Anyołem/ miánuiacz go być poſłem niebieſkim/ ieſliżeś thy kiedy podobyen/ z á-
ſproſnoſcia ſpraw ſwoich/ namnieyßym podobieńſtwem k niemu/ á ku ſtano-
wi iego. A ſłuchay ták wielkiego człowieká co thu powieda/ bedac thákyey do-
ſtoynośći/ iż żaden ſyn człowieczy w tákiey nie był/ iż nie tylko áby miał dufáć do-
ſtoieńſtwu ſwemu/ á ſpráwam ſwoim/ ále owßem wßyſthko przekłádáiac ná
Páná ſwego/ á wßytko przypiſuiac miłoſierdzyu iego/ á thák ſie vniżáiac przed
oblicznoſcia iego/ iż ſie miánował być niegodnym rozwiezáć naymnieyßy rze-
myk v trzewiká iego. A tu obácż iákie były ſpráwy iego/ y iáki ſwiethy żywot ie-
go. Bo ieſli go pocżnieß od doſtoieńſtwá/ ábo od vrzedow/ tedy ſłuchay iáko o
nim piſmo ſwiádczy/ iż był nád wßyſtki ine ſtany doſtoynieyßy: bo go Pan przez
Proroká názwał Anyołem/ mowiac: Otho ia poſyłam Anyołá ſwoyego przed
oblicznoſcia ſwoia. A ktoż mogł być doſtoynieyßym álbo ſtanu wyßßego/ nád
ſtan Anyelſki? álbo ktory może być vrzad wyßßy/ nád vrzad Anyelſki? kthorzy
ſpráwuia wßyſtki ſpráwy táyemnic Páńſkich/ á záwżdy ſtoya przed obliczno-
ſcia Máyeſtatu iego ſwietego.

Jan s. w viij. ká. Jáko nikczemne ſa ſthany á doſtoieńſtwá ſwiátá tego.

Máttheuß w xi.

Doſtoieńſtwá Janá ſwietego/ ktore on ſobie lekcze ważył.

Máláchiaß w iij.

¶ Jeſli go też chceß baczyć od zakonu á od żywotá ſwietego/ tedy rozumiey iżci
nie vżywał żadnych roſkoßy. Nie ſiedzyał w żadnym murowánym klaßtorze/
nie dzyerżał wśi/ nie był ogárnion ſługámi/ nedzna byłá kuchnia iego. Bo iáko
o nim piſmo ſwiádßy/ iż bedacz ná pußczy thylko korzonkow á miodu leſnego
vżywał. Nie chodził w Szárłacie/ w Háttaſie/ w Dálmucinm/ áni w żadney
wymyſloney kápicy: Jedno tylko był przyodzyan ſkora zwirzeca á ſierſcia wiel-
błądowa/ á wżdy ſłyßyß iáko o ſwym doſtoieńſtwie powiedał/ iáko ſtan ſwoy
wyſtawiał/ nic o ſwoich godnoſciach żadney nádzycie nie máiac. Jedno wßy-
tko na onego Báránká niewinnego przekłádał/ ná ktorego vkázował/ iż ten no-
śi wßyſtki wyſtepki ſwiátá tego.

Máttheuß w iij.
Márek w i. kapi.

Jans. w i. kápi.

¶ Jáko y wßyſcy Apoſtołowie/ y wßyſcy ſwieći/ á nákoniec y Anyeli Boży/ ni-
gdy ſobie o ſwych ſtaniech żadney ſławy nie czynili/ iedno wßytke cześć á wßy-

Wßyſcy ſwieći/ y wßyſcy Anyeli/ záwżdy vniżáli ſtany ſwoie.

tke sławe przypisowáli Pánu Bogu swoiemu/ á w nim wszytke nádzyeie swa pokładáli/ y wszytkim ludzyom pokłádáć roskázowáli. Jáko y on Páweł s. Apostoł pisząc do Filipensow/ vpomina ie/ áby w żadnych spráwach swych żadne y nádzyeie nie mieli/ powiedáiącim/ iż tho iest nazacnieysza służbá Pánu nászemu/ od tych ktorzy mu duchem służymy/ á chłubimy sie Jezusem Krystusem nie máyąc nádzyeie w żadney spráwie ciáłá nászego. Bo by to ták być miáło/ á iżby nam spráwy ciáłá nászego co pomoc miáły/ tedybych thego żadnemu naprzod nie dał/ ktoby pilniey spráwy zakonne pełnił. Byłem theż z rodu Izráelskiego/ wedlem powinności wszystko czynił. Alem to obaczył/ iżem tym nic wygráć nie miał/ á owszemem to wszytko v siebie zá śmieci pokłádał: Rozumieyąc temu/ iż mi nic inszego pomoc nie miáło/ iedno tho iżem poznał Páná swoyego Krystusá zbáwicielá swego/ á iż żadna spráwiedliwość moiá nie miáłá być nálezyoná z zakonu á s spraw moich/ iedno tá/ ábych był nálezyon s Krystusá á z wiáry iego.

Do Filipen. w iij.

¶ Słowá Páwłá świetego.

¶ Jáko y Piotr świety będąc kśiążeciem Apostolskim/ gdy przećiwko niemu wyszedł Kornelius Hetman ieden/ wiedząc iuż z zyáwienia Páńskiego o dostoyeństwie iego/ gdy chciał páść przed nogi iego/ powiedzyał mu/ iżem ia tego nie godzien/ bom sługá Páński iáko y ty/ ále Páná Bogá chwal stworzycielá swego.

W Dzieiach Apostolskich w x. káp.

Jáko y Thobiasz gdy mu Anyoł wielkie dobrodzyeystwá vczynił z zrządzenya páńskiego/ gdy chciał vpáść przed nogi iego/ tedy mu tego srodze zákazał/ iedno áby wszystke cześć á chwałe przypisował Pánu Bogu swemu.

Tobiasz w xij. ká.

¶ A gdzyeż thedy ony vrzędy násze: ony wywyższenia násze: á ony dostoyeństwá násze: w ktorych wiele ludzi nádzyeie pokłádáło/ ktora nádzyeiá słába iest/ ták iáko Páweł świethy pisze/ ieśli nie przyidzyemy ku vznániu Páná á stworzycielá Krystusá Páná á zbáwicielá swego/ á ieśli vniżywszy sie nie pádniemy przed nogámi iego/ á iż s szczyra wiára nie położymy vpełney swey nádzyeie w nim/ á nie będzyemy szukáć świetego miłosierdzya iego: gdyż Anyeli/ gdyż Apostholowie/ gdyż ini wszyscy święći zá nic pokłádáli dostoyeństwá swoie/ á owszem spráwy swe á dostoieństwá swe práwie przezywáli śmieciem á plewámi przećiwko zacności Páná swoiego/ á przećiwko miłosierdzyu iego. Jáko tho y sam powiedáć raczył: Iż kto sie zda być miedzy wámi nawyższym/ niechay będzye iáko sługá wász: y okázuiąc to przykłádem swoim/ vniżywszy stan Bostwá swego/ zwolennikom swoim nogi vmywáć raczył.

¶ Jeśli nie poznamy práwie Páná swego/ słába nádzieiá násza.

Mattheusz w xx. Lukasz w xxij. ká.

¶ Jákoż y pismá Prorockie wszedy sthan vniżony á pokorne serce nádewszystko v Páná Bogá zacnieyszym być przekłádáia. Jáko ono y Dawid zwycieżywszy wszytki nieprzyiacioły swoie/ dzyekuiąc Pánu swemu woła do niego: Iż ty miły Pánie pokorny lud záwżdy wybawiasz/ á oczy powyższone záwżdy zelżysz oczymá swemi. Gdzie też ono y ná drugim mieyscu powiedał/ wyznawáiąc stan krolewski swoy: Iż dałcibych ia thobie miły Pánie wiele wołow y wiele báránow/ ále wiem iż tego odemnie wdzyecznie nie przyimiesz/ ábowiem to tobie nawdzyeczniejsza ofiárá skruszone á vniżone serce człowieká pokornego. A ták máło nie ná wszysthkich mieyscach wszedy vniżáyąc sthan swoy krolewski/ pokorá szedł ná Páná swoyego.

¶ Stan pokorny napłatnieyszy v Páná.

ij. Krolew. w ij.

w Psálmie w L.

¶ Bo y Sálomon będąc zacnym Krolem/ wszedy w pismiech swych dothyka á wysławia serce pokornego człowieká/ gdzye ono mowi: Iż modlitwá sercá pokornego przeniknie obłoki/ á nie odstapi áż nawyższy muśi weyrzeć ná nie. Jáko też y ná drugim mieyscu tenże Sálomon przećiwko wywyższonym myślam nápisał: Iż záwżdy bywa przed zelżeniem pychá/ á przed vpadkiem powyższenie myśli człowieczey. Ale lepiey iest vpokorzyć sie s pokornemi/ niżli dzyelić bogáctwá z hárdymi. Gdzye y Pan nász poprawuyąc thego á vkázuiąc máłe dzyatki onym hárdym Licemiernikom/ ktorzy dufáli w zacnośćiach swoich/ powiedał im: Iż ieśli nie zniżycie stanow swoich/ á nie zstániecie sie iáko ty máłe dziatki w niewinnośćiach swoich/ nie możecie wniść do krolestwá niebieskyego.

Ecclesia. w xxv.

w Przypo. xvi.

Mátthеusz xviij.

¶ Jáko y oná pánná/ będąc ták wielkiego stanu/ ktora ieszcze w Ráyu przeyrzaná byłá/ kthora zwał Anyoł nabłogosłáwieńsza miedzy wszemi niewiástámi:

ktorey po

kthorey powiedal iż ieſt láſki pełná/ á oſtátá ſie byłá wdzyecżnym przybytkyem á koſciolem ciálu Páńſkiemu: á wżdy ſłuchay ieſliże ſie chlubiłá o thego doſtoieńſtwá ſwego/ ábo o tych zacności ſwoich/ ále nádewſzyſtko przełożyłá wdzyecżnieyſza pokore być v Páná ſwoiego niżli co inſzego/ mowiac thák: Iż on weyrzał ná pokore dzyeweczki ſwoiey/ á ſthad mie przezwáli być błogoſłáwioną wſzyſcy narodowie. Támże máło niżey powieda: Iż on záwżdy ſkłáda moczarze o ſtolcá/ á powyſzſza pokorne.

Pánná bedgctá kiey zacnośći vni żáła ſtan ſwoy. Lukaſz w j. kápi.

¶ A nákoniec/ záwiezuiac w tym Páwel ſwiety wſzytki vnioſłe myſli náſze/ nápiſał ták do Korintow/ vpomináiac ie o thego: Acżkolwiekby ſie wam mogło zyáwiáć wiele bogow y wiele ſwietych thák ná niebie iáko y ná zyemi/ ále wy w żadnych nádzyeie nie mieycie/ iedno wam niechay bedzye przed ocżymá wáſzymi záwżdy iedyny Bogá iedyny Pan Kryſtus/ w ktorym ſie wſzyſtko zámyka o przodku y áż do ſkończenia/ á my tákież w nim ná wieki wiekom.

¶ Żadna rádá oprocz Páná. j. Korint. w viij.

¶ Tu iuż obácż iáko ſa płatne ſtany á doſtoieńſtwá náſze v Páná náſzego. Tuć ná ſwiecie moga być płatne/ y ku docżeſnym roſkoſam ſpráwione. Ale iákyemi ſa obowiaſki obowiozáne/ mogłyby cżáſem drugiemu omierznać. Bo im to iáwnie opowiedzyał Pan w oſobie onego Proroká/ gdy mu mowił: Idź á opowiedáy ludowi temu wola moie/ ieſli im powieſz prawde/ duſze ſwa oſwobodziſz/ ieſli im nie powieſz prawdy/ tedy krwie ich bede pátrzył z reku twoich. O ſrogaſz to ſentencia á ſroga przymowká/ ná thy ktorym ſa niſzſze ſtany od Páná Bogá porucżony. Abo gdzye też ono mowi: Bieda wam ktorzy ſie páſiecie ná winnicy moiey/ mleká á wełny vżywáiac z owiecżek moich.

Xiężom

Ezechiel w iij. ká. v. 18.

Ieremiaſz xxvij.

¶ A thák iuż obácż náuke tey Ewányeliey ſwietey k cżemu ſie ſciaga. Ni o cżego cie wiecey nie vpomina ten błogoſłáwiony á tu zeſłány Ian ſ. iedno ábyś złożywſzy o ſiebie przez pokute ſ. ſtáre obłádzenie ſwoie/ á vznawſzy ſie w vpadku ſwoim/ ſzukał á zábiegał tey drogi/ iákobyś ſie o pokornym ſercem/ mogł vkázáć Pánu Bogu ſwemu/ á nie dufał żadney godnośći ſwoiej/ żadnym ſpráwam ſwoim/ gdyż ie wielcy á ſwieći ludzye záwżdy zá nic pokłádáli: iedno tylko ábyś wſzytke ſwa nádzyeie położył w onym niewinnym Báránku/ ktory tu przyſzedł dla zbáwienia twoiego/ ktoregoć tu ten Ian ſ. vkázuye á opowieda/ iż on chce wzyać ná ſie przeſtapienie twoie/ zá ktoreś ty żádnym obycżáyem nigdy doſyć vcżynić nie mogł/ á chce ſie zá cie iednáć z Bogiem Oycem ſwoim.

Nie dufay żadney godnośći ſwoiei/ á day ſie námiłoſierdzye.

¶ A wołay z Ianem wyznawáiac niegodność ſwoie/ á o Páwłem ſ. y z inemi ſwietemi zá nic pokłáday wſzytki doſtoieńſtwá y wſzytki záſługi y ſpráwy ſwiátá tego: á w ſámym Pánu á w odkupyeniu iego położ wſzytke nádzyeie ſwoie á wſzytki ſpráwy ſwoie podrzuć pod nogi iego/ á kedy możeſz polepſzay żywothá ſwego/ á pytay á dowiáduy ſie o ſwietey náuce iego/ kthora bárzo wdzyecżna á bárzo łácna ieſt/ á ſtáray ſie iáko możeſz napilniey wedle przemożenia krewkośći cżłowiecżeńſtwá ſwego/ ábyś cżynił doſyć woley/ náuce/ á roſkazániu ſwietemu iego. A gdziebys o cżego wykrocżył/ ábo przeſtapił ſwieta wola iego/ ni w cżym inſzym żadney nádzyeie nie pokłáday/ iedno w ſwietym miłoſierdziu iego/ bedac tego iſt/ iż ſie ná nim nic nie omyliſz/ gdy vpádnieſz o pokornym ſercem á o pokornemi prosbámi ſwemi przed nogámi iego. A tu dopirko badź tego iſt/ iż gdy cie on weźmie ná opieke ſwoie/ á iż mu pewnie dufáć bedzyeſz/ iż cie iuż vwielbi/ iż cie iuż vbłogoſłáwi/ á bedzye ſtrzegł káżdego vpadku twego. Thák iż ſie oſtánieſz vcżeſnikiem záſług iego v Bogá Oycá niebieſkiego/ y wdzyecżnym ſtworzeniem iego.

¶ Summá tey Ewányeliey krotko ná náuki zebrána.

¶ A tu mamy pilnie vważáć w tey Ewányeliey ſ. ráde y náuke tego wyelkiego [P]roroká/ á tego wielkiego miłoſniká Páńſkyego/ iż on thu dał prawie policżek [...]m zwycżáiom zakonu ſtárego/ y nowym wymyſłom iuż w z konie náſzym [...]udzi wymyſlonym. Gdiż tu nie woła ten Prorok ſ. Palcie ofiáry/ buduycye [...]rze/ iáko żydowie cżynili. Nie woła też/ biegaycie po ſwiátu ſzukáyac rozli[...] rad/ pomocy/ y wymyſłow ſwiátá tego. Ale z gołá woła/ Stroycie po-

 kute/ á v-

kute/ á vznaycie ſie w złoſciach wáßych/ á vciecʒcie ſie do Páná ſwego. ¶ Druga rzecʒ mamy bacʒyć/ iáko ieſt złemu ſthráßliwa prawdá á vpominánie/ áby przeſtał od złośći ſwoich. Jáko wnet poſtáli oni vpornicy/ hámuiac tego ſwietego Proroká/ w cʒyieby nádzyeie the prawde mowił/ ábo náwrácał/ ábo krzćił ludzi/ od złośći ich. ¶ Trzecie mamy obacʒáć/ nádetość á pyche ſwiátá tego/ ſłyßaciáko ſie ten doſtoyny ſwiety vniżał/ nád kthorego żaden nie powſtał wietßy miedzy ſyny niewieſciemi/ iżbychmy tákież vniżáli myſli y ſercá náße przed Pánem ſwoim/ áby y ini hárdzi á vporni z nas dobre náuki á przykłády bráli.

¶ Cʒwarthe mamy obacʒáć/ niewidoma oblicʒność Páná ſwego/ przy káżdey ſpráwie ſwietey iego/ ták iáko ten Prorok ſwiety powieda: Jż thuż ieſt miedzy wámi/ chociay go nie widzicie/ ábychmy ſie záwżdy ſkromnie á pocʒćiwie záchowywáli we wßelkich ſpráwach ſwoich/ gdyż to cʒynimy nie tylko przed ták wielkim Krolem/ ále y przed lżeyßymi ſtany ſwiátá tego.

☞ Dayże nam tedy náß wßechmogacy Pánie/ áby ſie ty słowá á to vpominánie tego ſwietego miłoſniká twoiego ták wkorzenił y w ſercá náße/ ábychmy w niwcʒym inym nie pokłádáli nádzyeie ſwoiey/ iedno vznawßy ſie w grzechu ſwoim á omierziwßy gi ſobie/ vciekáli ſie do ſwietego miłoſierdzya twoiego. A ty/ ácż niewidomie/ ále ábyś vſtáwicʒnie miedzy námi ſtał/ á iżby nam záwżdy było ná piecʒy ſwiete imie twoie/ á ſtad ábychmy záwżdy byli w ſwietym miłoſierdzyu twoim/ y w opiece twoiey. Cʒego nas domieśći Pánie Boże wßechmogacy náß ná wieki wiekom/ Amen.

Ná dźień Bożego národzenia

wykład ná słowá Prorockie/ ktore Ezáiaß nápiſał w ix. kápitulum kśiag ſwoich. Náprzećiwko temu dziwowi/ iż ſie Bog ſtał cżłowiekiem.

¶ Lud then ktory chodził w ciemnoſciach widzyał ſwiátłość wielka/ ktora weßłá tym ktorzy mießkáli pod cieniem ſmierći etc.



¶ O przezirzeniu ſwietego národzenia Páná náßego y co nam dobrego z tego vroſło.

Z tho byłá wielka nam pociechá/ gdychmy ſłycháli ony wdzyecʒne obiethnice od Páná náßego/ y od Prorokow iego/ iż Pan náß á zbáwiciel náß/ miał ná ſwiát zſtapić/ á wykupić y wyzwolić narod ludzki/ od wßech vpadkow iego/ á od wßyſtkiego iemu zgotowánego niebeſpyecʒeńſtwá. Tedy to ießcʒe wietßa/ ktora tu nam Prorok ś. Jzáiaß opowieda: Jż ten narod ludzki/ nie thylko áby wyzwolon miał być á wykupion/ ále y ſwiátłość wielka miáłá ſie zyáwić á vkázáć tym/ ktorzy ſiedzyeli/ iáko w ciemnoſciach/ á iáko w cieniu ſmiertelnym/ nie rozumieiac piſmu áni obiethniczam Prorockim/ o zbáwieniu ſwoim/ áni o przyſciu Páná ſwego. A ſtad nicżego inßego nie cżekáli/ iedno onego wiecżnego cieniá ſmierći/ á potepienia ſwoiego/ pod kthore był poddan narod ludzki/ prze grzech pirwßego Oycʒá náßego/ zá ſpráwiedliwym ſadem ſámego Páná Bogá. Bo gdy przeſthapił wola á roſkazánie Páná Bogá ſwego/ á iadł z e[...] go drzewá zákazánego/ tám iuż wnet ſrogi dekret Boży nád nim ſie wyr[...] Już ſroga ſmierć wzyełá go w mocá w iuriſdicia ſwa/ iuż tám cżłowie[...] wnet pirwße práwo ſwoie/ niewinność y nieſmiertelność/ á zſtał ſie v[...] dánym grzechowi y ſmierći/ w ktorey niewoli ták długo był zádzyerk[...]

Ktorzy ſiedzieli pod cieniem ſmierći.

tym Pan Bog vlithowawßy ſie vpadku iego/ zeſłáć tu raczył iedynego Syná ſwego/ te wdzyeczna ſwiátłość wßytkiego ſwiátá/ kthora wßyſtkim vpádłym wdzyecznie ſie okazáłá w onym ſrogim cieniu ſmierći. A dla tego ty ſłowá tu ſa ná pociatku wſpomionione/ iż tu nam wielka pociechę Prorok Izáiaß opowiedzyał/ iż ſwiátłość wieczna miáłá być zyáwiona tym ktorzy ſiedzyeli w tym cieniu ſmierći. Co iáko ßyrzey rozumieć maß/ ſłuchay ſłow tego to Proroká zacnego. A iáko ie bedzyeß miał rozumieć/ proś Páná ſwoiego o wſpomożenie Duchá ſwietego. Ktorego nám raczy dáć Boże wßechmogacy w Troycy iedyny wiekom wiecznie błogoſłáwiony/ Amen.

❡ A tho ſa ſłowá Prorockie.

Lud then kthory chodził w ciemnoſciach/ widzyał ſwiátłość wielka/ á mießkáiaczym w kráinie cyeniá ſmierći ſwiátłość ieſt im wzeßłá. Abowiemeś thy rozmnożył narody á nie vwielbiłeś rádośći. A beda ſie weſelić przed toba/ iáko oni kthorzy ſie ráduia we żniwá ſwoie/ á iáko ſie ráduia boiowniczy nábrawßy pożythkow gdy dzyela łupy ſwoie/ ábowyem iárzmo cießkośći iego/ á rozge rámieniá iego/ y ſceptrum poborce iego tyś ieſth zwyciezył/ thák iáko ſie dzyało w dzyeń porażki Mádyáńſkiey. Abowiem káżde gwalthowne złupyenie z náwáłnoſcia/ y káżde odzyenie zmießáne ze krwia ma być ná ſpalenie á ná pokarm ogniowy. Abowiem máluczki národził ſie nam/ á ſynaczek dárowan ieſth nam/ á ſtáło ſie kſieſtwo iego ná rámieniu iego: á bedzye zwano imie iego Dziwny/ Rádny/ Bog/ Mocny/ Ociec przyßłego wieku/ Kſiaże pokoiu. A bedzye rozmnożono Ceſárſthwo iego/ á końcá nie bedzye pokoiu iego. Ná ſtolcu Dawidowym/ á ná kroleſthwie iego oſiedzye: ážby vmocnił á vthwirdził ie w ſadzye á ſpráwiedliwośći/ od tego cżáſu áż ná wieki. A chutliwa miłość Páná wßech zaſtepow to ſpráwić ma.

Przezwiſká Páná náßego.

Tos iuż thu ſłyßał ſłowá Prorockie/ y iákie błogoſłáwieńſtwá obyecuye/ tym kthorzy mieli docżekáć obyecáney ſwiátłośći tey/ á obacżyć ſie w ciemnoſciach ſwoich/ to ieſt/ tym ktorzy mieli poznáć przyſcie Páná ſwoyego/ á dziwne národzenie iego/ y przecż ſie tho ſſtháło/ y iákie pociechy y dobrodzyeyſtwá nam przynioſło/ y iáko ie tu Prorok ßyroko wylicza á opowieda/ mowiac: Iż ći ktorzy poznáia á vwierza ſwiátłośći tey/ beda ſie rádowáć/ iáko oni robotnicy/ kthorzy ſie ráduia gdy docżekáia żniwá ſwoiego: ábo iáko Hetmáni gdy zwyciezywßy mocy nieprzyiaciół ſwych/ dzyela miedzy ſoba łupy/ á bogáctwá ich. Abowiem ty w ten cżás Pánie/ iárzmo cießkośći ich/ á rozge rámyeniá ich/ y ſceptrum á moc poborce ich/ zwyciezyß. A to ieſt przycżyná rádośći ich.

❡ Pociechy ktore nam przynioſło národzenie Páńſkie.

❡ Pátrzayże co tu Prorok przeyrzał Duchem s. ſpráwiony/ iákie ſie dobrodzieyſtwá miáły ſſtáć narodowi ludzkiemu/ przy zyáwieniu tey obiecáney ſwiátłośći. Napirwey powiáda/ iż bedzye złamáno iárzmo cießkośći ich. O okrutneß tho było iárzmo cießkośći náßych/ on ſrogi zakon á on thwárdy Cyrograph/ ktory byli dáli ná ſie przodkowie náßy/ iż ktoby mu był doſyć vcżynić nie miał/ iż záwżdy miał być pod przekleciem á pod niełáſka Páná ſwego. Y opowieda thu Prorok/ przez Duchá s. ſpráwiony/ the pociechę wßyſtkiemu ſwiátu/ iż ná then cżás gdy ſie miáłá zyáwić tá nowa ſwiátłość/ á gdy ſie miáło národzić tho máłe dzyeciatko/ o ktorym thu powieda/ iż iuż to ſrogie iárzmo/ á then twárdy

Iárzmo zakon.

ij. Moiże. xxiij.

obowiązek/ miał być wiecżnie zyeth z nedznego cżłowieká/ á iż miał być wypu-
ßcżon s thego thák twárdego obowiąſku/ A owßem miał być przypußcżon ku
Zakon śmierći. ſwietemu miłoſierdziu Páná ſwoiego/ w káżdym nieobácżnym vpadku ſwym
Cżego on s ſiebie nigdy żadnemi wymyſły/ żadnemi ofiárámi/ żadnemi przy-
cżynámi/ by thież był y wßytko co miał y ſam ſiebie ofiárował/ nigdy złożyć nye
mogł. A zwłaßcżá ći ktorzy ſiedzyeli w ciemnoſciach ſmierći/ to ieſt/ ktorzy mie
li nádzyeie w zakonie ſwoim/ w wymyſlech ſwoich/ w ofiárach ſwoich/ nic o
tym ſwietym obiecánym zbáwicielu á o tey nowo zyáwioney ſwiátłośći nie ro-
zumieiąc/ o kthorey tu iáwnie Prorok ſwiety pißę/ y ná wielu mieyſcach w ro-
zlicżnych piſmiech ieſt obiáwiono.

Rozgá rámieniá/ grzech pirworodny. ¶ Druga nam też tu á wielka pociechę tenże Prorok opowieda/ kthora ſie miá-
łá zyáwić przy tym to ſwietym národzeniu tego náßego Páná/ á przy tym zyá-
wieniu tey nowey ſwiátłośći/ iż rozgá rámieniá náßego miáłá być złamána. A
to ieſt/ oná ſroga groza á ſroga ſentencia pirworodnego grzechu náßego/ ktory
był wlan ná wßytek narod ludzki/ zá przeſtępkiem przodká náßego/ ktore ſie by
ło ſſtháło prze one zákazána rozgę/ kthora on vłomił w Ráyu nád wolą Páná
ſwego. Prze kthora rozgę/ żadne ſtworzęnie/ zá wyrokiem Páńſkim/ nie mogło
Do Rzymiá. ix. Ezáiaß w 1. káp. być żadnym obycżáiem ſpráwámi ſwemi zbáwiono/ by nam było nie obyecá-
no to plemie ſwiete/ ktore nam to potym przeiednáć miáło. Jáko y Páweł S.
pißę/ rzekąc: By nam było nie to obiecáne plemie/ bylibychmy ießcże w wieth-
ßym przeklectwie niż miáſtá Sodomſkie á Gomorſkie.

Ktorzy docżekáli tey ſwiátłośći. ¶ A thák ći ktorzy zrozumiawßy vwierzyli obietnicam Páná ſwego/ á cżekáli z
rádoſcią tey ſwiátłośći/ o ktorey im thu Prorok powieda/ potym też y ći kthorzy
docżekáli tego/ á odrzućiwßy ciemności á záſlepienie ſwoie/ vwierzyli przyſciu
Jan s. w iij. ká. iego á náukam ſwietym iego/ á národzili ſie z nowu przez Krzeſt á Duchá S. á
przyieli ná ſie znák przymierza s Pánem ſwoim/ ktore nam ſpráwiło národzo-
ne to ſwiete cżłowiecżeńſtwo Páná tego. Nád tym ſie práwie zyáwiłá thá no-
wa ſwiátłość/ á złaman ieſt pret rámieniá ich/ to ieſt/ przeklecia ich wiecżnego/
á onego grzechu pirworodnego/ á ſrogośći zakonney. O kthorym Páweł S. do
Gálátow w iij. káp. pißę/ iż vſtáwicżnie nád námi ſtał iáko miſtrz z rozgą/ v-
pominàiąc nas o powinności náßych. O wielkaß ſie tho ſwiátłość zyáwiłá á
wielka pociechá nam niebożątkom/ ktorzychmy chodzili w tym cieniu á w cie-
mnoſciách tego ſwiátá. A iáko záſie wielka żáłość á ſmętek/ bychmy byli nie v-
wierzyli á nie zrozumieli/ co nam ſpráwiło to ſwiete nowo národzone cżłowie-
cżeńſtwo Páná náßego.

Sceptrum pobor ce tho ieſt cżártá/ złamano. ¶ Trzecia nam też tu á nie ledá iáko pociechę przy tym to zyáwieniu Páná ná-
ßego Prorok opowieda: Jż ná ten cżás miał Pan złomić/ ſkáżić/ á znißcżyć ſce-
ptrum á króleſthwo onego ſrogiego krolá/ á onego okrutnego poborce/ iáko go
tu Prorok zowie/ Cżártá á ſprzećiwniká náßego/ ktory pánował á roſciągał to
ſceptrum ſwoie od pocżątku ſwiáthá nád narodem ludzkim/ kocháiąc ſie á bu-
iáiąc w roſkoßach ſwoich/ á oſadzáiąc ciemne kroleſtwo ſwoye/ á biorąc okru-
w 1. Moiże. w iij. Abákuk w iij. ká. tny pobor á ſrogi podatek ze wßyſtkiey ßyrokośći ſwiáthá/ niewinnego narodu
ludzkiego/ do ciemnego kroleſtwá ſwego. Ktore ſceptrum á ktore kroleſtwo ie-
go/ iáko tu Prorok powieda/ miáło być złamano/ gdy ſie miáłá zyáwić tá obie-
cána ſwiátłość á to ſwiete plemie/ ktore miáło zetrzeć głowę iego. Jáko mu to
ießcże y w Ráiu powiedzyano było. Jáko y Abákuk Prorok tego potwirdzał/
mowiąc: Jż gdy ſie zyáwi ten Pan/ iż ma być zákryta moc iego/ á ſmierć y cżárt
vpádną przed nogi iego. A ták obácż ieſliby to ktory ſwiecki pan ábo ktory mo-
carz vcżynić mogł/ gdyby nie było podpárto Boſtwem cżłowiecżeńſtwo iego.
Jáko nam vcżynił ten nowo národzony/ á z dawná obiecány Krol/ ieſli mocno
będzyem wierzyć ſwietemu Boſtwu iego złącżonemu s tym ſwietym národzo-
nym cżłowiecżeńſtwem iego.

¶ A potwirdzáiąc tego Prorok/ iż ſie tho ſſtáć nie mogło żadną mocą á gwał-
Moc zákryta Páná náßego. tem ſwiátá tego/ iedno mocą zákrytą Boſtwá Páná náßego/ przypomina tu
ſie tho ták ſſtáć miáło iáko w dzyeń porážki Mádiánſkyey/ gdy był wzbu-

Gedeon prosty pásterz od Páná Bogá/ áby był zwiodł bitwe z woyski Mádiáńskiemi/ ácz miał wiele ludzi żydowskich/ ále mu roskazał Pan áby nie brał s sobą iedno trzy stá osób. Aby to okazał/ iż wietsza iest moc zákryta Bostwá iego/ niżli wszytki możności swiátá tego. Ták iż potym woysko Mádiáńskie było ták vstrászone/ iż ieden drugiego bijąc/ sámi sie porázili. Tákże też teraz rownie ci Mádyáńczycy á ci srodzi nieprzyiaciele nászy/ to iest/ smierć/ grzech/ á czárth/ pod zákrytościa mocy Páná nászego/ beda srodze porázeni/ á nád námi żadney zwirzchności mieć nie beda/ iesli Pánu swemu wiernie á stale dufáć bedziemy/ A iż nie bedzyem dufáć w żadnych inych mocach áni spráwach swoich/ iáko on Gedeon nie dufał w mocy ludu swoiego/ áni w mieczu swoim/ iedno w możności Páná swoiego/ á w miłosierdziu iego. A gdy my też thák czynić bedzyemy/ tedyć miánowáni nieprzyiaciele nászy sámi sie pobija/ sámi sie pokosáiac sámi sie podawia żáłościa á zazdrościa/ gdy vyrza mocnie przy nas stoiacego Páná nászego/ á obacza iż strácili moc swoie á vrzedy swoie/ moca á przyściem á národzeniem tego to Páná á Zbáwicielá nászego.

¶ A tu dopirko sie zyáwi thá obiecána swiátłość nád námi/ ktorzychmy byli w ciemnościach smierć/ bychmy byli tey swiátłości nie poználi. Ktorzychmy dufáli mocam swoim/ godnościam swoim/ bogáctwam swoim/ wymysłom á vstáwam swoim/ y zasługom swoim: ktore ácz sa niektore v Páná wdzyeczne/ áleby nam były nic nie pomogły/ by nas byłá tá swieta swiátłość nie obiásniłá á iżby nas byłá nie przyiednoczyłá ku Bogu Oycu nászemu/ przez wiáre á pokore nászę/ przeiednawszy nam on srogi gniew iego/ á zwyciezywszy thy okruthne przećiwniki násze. Jáko o tym Zácháriasz Prorok wołał/ gdy iuż był poznał bliskie przyście Páná nászego: Iż iuż oto zyáwi sie swiátłość tym kthorzy siedza w ciemności smierći. Y dołożył ktorzy to być mieli/ iż ći ktorzy beda spráwowáć nogi swoie ná droge pokoiu. To iest/ ná vznánie á ná zrozumienie onego pokoiu/ ktory ten Pan miał vczynić wiernym swoim/ ktorzy vwierzywszy mieli mocno stać á nádzyeie mieć w swietym przyściu iego/ á w odkupieniu iego. | Łukasz w j. kápi.

¶ Przysym opowiedzyawszy Prorok to zyáwienie tey swietey swiátłości/ y opowiedzyawszy te zwyciestwá tych sprzećiwnikow nászych/ y thy dobrodzyeystwá ktore sie vpádłemu swiátu stáć miáły. A iż to iákoś zákrycie powiedał/ thu iuż iáwnie dawa znáć/ kto miał być they rzeczy sprawca/ á przez kogo sie tho miáło stáć/ gdzye mowi: Iż máluczkie dzieciatko národziło sie nam/ á synaczek iest dárowan nam. A stánie sie Cesárstwo iego ná rámionach iego. A bedzye zwano imie iego Dziwny/ á bedzye rády wielkiey/ á bedzye to Bog mocny/ Ociec przyszłego wieku/ Ksiaże pokoiu/ á rozmnoży sie szyroko Cesárstwo iego/ á pokoiu iego nigdy końcá nie bedzye. Y wiele inych rzeczy powiedáiac o nim.

¶ Pátrzayże/ toć iuż thu iáwnie Prorok powiáda/ co to miáło być zá dzyecie/ A zwłaszczá iż go miánuie być Bogiem/ kthorego krolestwá koniec nigdy nie ma być. Rozumieyże temu/ iż to dziwna rzecz miáłá być ku rozumowi á ku vwierzeniu ludzkiemu/ iżby człowiek ná swiecie národzony/ ieszcze w thák vniżonym stanie/ miał być rozumian być Bogyem ábo Odkupicielem/ by nam był rozum nász nie podpárt pismem álbo obietnicámi Páńskiemi. Ale iż tho z dawná Pan przeyrzał w táiemnościach spraw swoich/ iż sie to Bostwo w człowieczeństwie zyáwić miáło/ opowiedzyał to w Ráyu ieszcze onemu czártowi/ iż z żeńskiego pokolenia miáło nástáć to swiete plemie/ kthore miáło zetrzeć głowe iego. Opowiedzyał to Abráámowi/ Izáákowi/ Dawidowi/ iż z narodu ich miał vbłogosłáwić wszytki narody swiátá tego. Jákoż też y onemu krolowi Acháśowi dał to zá znák/ iż pánná porodzić miáłá syná/ ktoremu miáło być imie Emánuel/ to iest zbáwiciel swiátá. A ták tu y Izáiasz potwirdzáiac tych obietnic Páńskich/ powioda: Iż gdy sie te błogosłáwieństwá wszytki miáły swiátu zyáwić/ thedy nie powieda áby sie to przez Anyołá sthać miáło/ álbo przez iákiego niewiá...
...Proroká. Ale powieda/ iż dzyeciatko máluczkie národzi sie nam/ á syn ten bedzye dárowány nam: potwirdzáiac thego/ iż wedle wszech obyetnic Prorockich ten Zbáwiciel á prawy Bog miał sie okázáć á národzić

Judicum vij.

Obroná ná nyeprzyiacioły násze

¶ Dziwna rzecz człowieká Bogiem rozumieć.

wj. Moize. w iij.
wj. Moize. xxvj.
ij. Krole. w vij.

w człowieczeńſtwie ſwoim: gdyż áni człowiek/ áni Anyoł tego nie mogł vczynić/ iedno to ſwiete Boſtwo ták s człowieczeńſtwem złacżone.

Dziwne národzenie Páńſkie.

¶ Acżkolwiek dziwne było národzenie iego/ bo s pánny/ á przez ſpráwe Duchá ſwietego/ y przez grzechu pirworodnego. Bo by ſie thez był národził iáko człowiek iny pod grzechem/ tedyby nam tez był máło pomoc mogł: Bo chory choremu/ á vpádły vpádłemu/ máło pomoc może. Przeto y Anyoł zwiáſtuiac pánnie te dziwna ſpráwe Páńſka/ powiedział iey: Jż/ wiedz/ to co ſie vrodzi s ciebie bedzie ſwiete/ á bedzye wezwano Synem Bożym. Gdyż cokolwiek ſie vrodziło wedle biegu przyrodzonego/ wßyſtko ſie rodziło w gniewie á w przekleciu pirwßym onym przodkow náßych.

¶ Dokłádáiac thez tego Prorok/ iákie to dzyecie być miáło/ powieda: Jż moc á Ceſárſtwo iego bedzye ná rámionach iego. To ieſt/ iż to národzone dzyecie/ ktore ma mieć burde s thymi niewidomemi nieprzyiacioły náßemi/ nie bedzye potrzebowáło żadney widomey pomocy ſwieckiey/ iáko ini mocarze á Krolowye zyemſcy: Ale moc iego bedzye w rámieniu iego/ ták iż moca ſwa własna bedzye ſrog káżdemu ſprzeciwnikowi náßemu.

Kroleſtwo iego ná rámionach iego.

w Przypo. viij. Jan s. w j. káp.

¶ A iż tez opowieda być kroleſtwo iego ná rámionach iego/ to ſie známionuie: Jż on to ſwoie nawdzyecżnieyße kroleſtwo á to ſwoie kochánie/ ktore iáko ſam opowieda/ nawietße być w narodzye ludzkim/ miał wziać ná rámioná ſwoie/ á ná ſie wzyać wßyſtki wyſtepki iego. Jáko Jan ſwiety o nim powieda/ Jż tho ieſt ten Báránek Boży/ ktory ná ſobie nośi wyſtepki ſwiátá tego/ A to dla tego áby go márnie nie ſtrácił/ ále áby ie wiecżnie opánował á rozrádował ſie wiecżnie w tym kroleſtwie ſwoim.

Dziwne ſpráwy Páńſkie.

¶ Potym go dáley Prorok wykłáda/ Jż imie iego bedzye dziwny. Thu ſie káżdy ſnádnie ſpráwić może/ iż go własnie przezwał/ roſpomniawßy ſobye dziwne ſpráwy iego/ ktore on od wiekow ſpráwował ſpołu z Bogiem Oycem ſwoim/ y potym w ſwietym człowieczeńſtwie ſwoim: thák iż dyabli przed nim vciekáiac á nárzekáiac wołáli: Y coz námi zá ſpráwe maß ſynu Dawidow? Vciekáłá przed nim ſmierć/ bo roſkázował vmárłym wſtawáć/ chromym ſkakáć/ ślepym pátrzyć/ y z inych rozmáitych vpadkow ludzi rozwiezuiac. A thák ſpráwnie go Prorok przezwał dziwny/ bo dziwne ſpráwy iego.

Zadna nádzieiá o procz páná.

¶ Przezwał go tez być madrym ábo rádnym. O they madrości á o they rádzye wßyſcy Medrcy y wßyſcy Prorocy myśląc vſtáli. Ale przepátruiac to Prorok/ iż miáły náſtáć dziwne náuki/ dziwne wymyſły/ á dziwne rády ná świecie około zbáwienia náßego/ przeto nam to dzyecie opowieda być/ y namedrße/ y nawiethßey rády. Jákoby vczac nas/ ábychmy wßyſtki ine rády y wymyſły opuścili/ iedno tylko ſámey ßczyrey rády á náuki ſwiethey iego pilnie ſie chwycili/ á przy niey mocnie á ſtale trwáli.

¶ Pan Kryſtus Bog mocny.

¶ Powieda tez o nim/ Jż to miał być Bog mocny. O czym ieſt wiele proroctwá y vkazáłá ſie moc iego/ y ſtárł głowe czártá ſproſnego/ onego mocarzá wielkiego/ o czym dawno powiedano było. Poráźił ſmierć/ złamał á zwoiował mocy piekielne/ roſkázował moca ſwa vmárłym wſtáwáć/ dyabłom vciekáć/ potym moca ſwa wſtapił do niebá do własnego kroleſtwá ſwoiego. A gdzyez tu ktory mocarz tego ſwiátá może tho vczynić? gdzyeby nie byłá podpárta mocza tego Bogá mocnego moc iego. O iákiez to Kśiaże? o iákiż to możny Krol? Jákożby tho v ſiebie vważyć á rozrádowáć ſie ſwietemu národzeniu iego? Jákoż go nie miłowáć? iákoż go nie ſłucháć? Bo iáko ieſt roſkoß chodzić w błogoſłáwieńſtwie iego dufáiacemu/ ták tez záſie wielki ieſt ſtrách wpáść w rece Bogá żywiacego/ iáko o tym Páweł ſwiety piße.

Do Zydow w x.

¶ Powieda tez o nim Prorok/ iż poſiedzie ſtolec Dawidá oycá ſwego/ y kroleſtwo iego/ áby ie vtwirdził w ſadzie á w ſpráwiedliwości ná wiek wiekom. Co y ſam Dawid w oſobie Páńſkiey opowiedał/ mowiac imieniem Bogá Oycá do niego: Jześ ty ieſt ſyn moy miły/ á iam dziś ciebie ſobie vrodził. Pożaday odemnie á damći wßytki narody w dziedzictwo twoie. Y vpomina tám wßytki krole y mocarze ſwiátá tego/ áby vpádli przed nogi ie°/ á dáli ſie w poſ

1 w pſálmie ij.

stwo iego. Jáko y Anyol w onym poselstwie kthore miał s táyemnośći Troyce
świetey do pánny á do mátki iego/ powiedzyał: Iż ten ktory sie vrodzi s ciebye/ Łukaß w i. kápi.
bedzye świethy/ á da iemu Pan stolec Dawido w oycá iego/ á bedzye krolował
nád domem Jákobowym ná wieki.
¶ Dáley ießcze o nim powieda Prorok/ Iż tho bedzye Ociec przyßłego wieku/ á
Xiaże pokoiu. Abowiem kto stánie pod tą chorągwią zwycieſtwá iego/ iuż be
dzie wydzielon z onego pirwßego wieku/ ktory był zámkniony/ á był w wielkiey Nowy wiek zako nu nowego.
nienawiśći Páńskiey/ Ale iuż przyidzye ná on wdzyeczny á práwie kwithnaczy
wiek zakonu nowego/ gdzye iuż bedzye krolowáło to Xiaże pokoiu. Już káżdy
iákoby sie z nowu národził/ máiac nádzyeie w swym odkupieniu/ máiac nádzie
ieiż iuż sprzećiwnik iego zwiazan á osadzon/ iáko o nim Jan s. nápisał. Máiac Jan s. w xvi. ká.
też te nádzyeie/ iż im iuż nikt władáć nie bedzie/ iedno to Xiaże pokoiu/ ktory mi
łośniki swe á wierne swe vspokoił/ dziwne im dobrodzyeystwá spráwiwßy.
¶ A ták gdyś to iuż obaczył/ iż ten świety Pan/ tym świetym narodzeniem swo-
im/ zburzył wßytki nieprzyiacioły twoie/ á otworzył ći świete krolestwo swoye/
nie dáymyż pociechy tym sprzećiwnikom swoim. A włożmy ná sie zbroie wiá- ¶ Zbroiá wiáry á stałośći.
ry á stałośći náßey/ á nie dáymy im pociechy/ áby świát nád námi s swemi ro-
skoßámi táka zwirzchność miał mieć/ á vkracaymy sobie roskoßy tego nedzne-
go krolestwá świátá tego/ á poddaymy sie w krolestwo tego náßego nowo ná-
rodzonego Krolá á Páná náßego/ w ktorym kroluie pokoy á spráwiedliwość/
iáko tu Prorok powiáda. A vpadńmy przed nogi iego s prośbámi swemi/ áby
nas z niego odlecząć nie raczył/ owßem áby nas opánowáć raczył/ iáko wła-
sne á obyecáne dzyedzictwo swoie/ przez tho świete á błogosłáwione národze-
nie swoye.

¶ Summá s tego Proroctwá/ krotko ná náuki zebraná.

¶ A tu w tey náuce świetey/ á w tym nápominániu tego Proroká s. mamy na-
pirwey obaczyć te wielka pociechę swoie/ iż iuż złożono iest iárzmo cießkośći ná
ßey z nas/ to iest/ on srogi zákon/ w kthorymechmy vstáwicznie chodzili iáko w
iárzmie/ á nigdychmy mu dosyć vczynić nie mogli/ á iżechmy oświeceni z onego
cieniá śmierći/ w kthorymechmy vstáwicznie chodzili/ w błednych nádzyeiach
świátá tego/ á przypußczeni chmy iuż do łáskáwßego zakonu/ tho iest/ do miło-
sierdzya Páná swego. ¶ Drugie baczyć mamy/ iż iest złamána rozgá rámieniá
náßego/ to iest/ on grzech pirworodny/ ktory był wlan ná nas prze zákazáne o-
no drzewo á one rozge złomiona w Ráyu. A iż iesth stárt on okrutny poborczá
czárt sprzećiwnik náß/ ktory brał okrutny pobor vstáwicznie z narodu náßego/
á iż sie to stáło práwie mocą Páńska/ iáko w dzień poraßki Madiáńskiej/ gdzie
sie też ći sprzećiwnicy náßy sámi porážą y pobiiá/ gdy bedzyemy mocno wierzyć
temu zyáwieniu á národzeniu Páná swego. ¶ Trzecie mamy baczyć/ iáko thu
iuż Prorok iáwnie wystawia/ iáko sie to stáć miáło/ iż sie miáło národzić dzye-
ciatko/ ktore miáło być dziwne/ á miał tho być Bog możny/ Ociec wieku przy-
ßłego/ Xiaże pokoiu/ á iż krolestwá iego nigdy końcá być nie miáło. A przy-
tym/ ták iákochmy słyßeli/ iáko to z dawná o tym świetym Xiażeciu nam od
Bogá Oycá obyáwiono y opowiedziano było/ á iż iuż to iest/ á inßego iuż czekáć
nie mamy. ¶ Wołaymyż tedy do niego nabożnemi głosy y sercy swoiemi/
áby nam to raczył dáć ten nowo národzony Krol/ á ten zwycieścá wßytkich ná-
ßych sprzećiwnośći/ ábychmy go poznawßy/ rozrádowáli sie themu świetemu
przyśćiu á zyáwieniu iego. A iżbychmy go wdzyecznie przyiawßy/ mocno stáne
li przy nim/ á vwierzyli iż iuż ten iest/ kthory nam obiecan był/ á iż przyßedł dla
zbáwienia náßego. Proßac go pokornie/ áby też złożyć raczył tho srogye iárzmo
z głow náßych/ obowiaskow náßych. A iżby poráził nád námi thego srogyego
krolá y poborce náßego á kśiaże świátá tego/ á ośwíećił nam ciemnośći náße/ á
stał sie nam Bogiem náßym/ Oycem wieku przyßłego/ y Xiażeciem pokoiu/
iáko tu nam o nim Prorok poćießliwie powiedáć raczy/ á nas s soba záchowáć
wiecznie w tym swym wiecznym á obiecánym krolestwie/ ktoremu ni-
gdy końcá nie ma być ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányeliya álbo Hiſtoria ná dzyeń národzenia Páńſkiego. Ktora ieſt nápiſaná przez Lukaſzá ſwietego w ij. kapitul. Jáki ſtrách czárt y ſwiát/ á iáka pociechę wzyal narod ludzki z národzenia Páńſkiego.

¶ Oto ia wam opowiedam weſele wielkie/ ktore ſie sſtáło wſzemu narodowi ludzkiemu/ iże ſie wam dziś vrodził zbáwiciel/ ktory ieſt Kryſtus etc.

Hiſtorya o národzeniu páńſkim nadobna/ á przecz y iáko ſie co działo około ſwietego národzenia ie°



Dyżechmy ſie iuż náſtucháli od wſzytkich prorokow/ ktorzy nam iáwnie wypiſáli tego náſzego Páná/ ktory nam ták z dawná obiecan był. Abowiem oto tá dziſieyſza Ewányelia/ gdyby wedle rozumu ludzkiego miáłá być rozumianá/ tedy niemáte obráżenie przynieść by mogłá. Gdyż oto tákowe vbożuchne národzenie iego/ v ludzi niewiernych obráżeniem ieſt/ á v medrkow ſwiátá tego ieſt poſmiewiſkiem. Dla tego tedy Bog Ociec niebieſki ták ráczył przeyrzeć národzenie Syná ſwego/ áby zátrácił madrość medrkow/ á obrocił ludzkie wykretne rozumy w głupſtwo. Ale wiernym Páńſkim iáwnie á iáſnie to ieſt oznaymiono y opowiedzyano/ iáko ſie zyáwić miał/ iáko ſie národzić miał/ y gdzye miáło być mieyſcze národzenia iego/ y co ſie miáło dzyać przy zyáwieniu iego/ ták iż go nam iedno pálcem nie vkazáli. Jáko nam też o nim powiedáli: Jż to miał być Pan wieku przyſzłego/ iż ten nas miał zbáwić od wſzytkiego złego. Jż iuż ten miał nád námi wypełnić wſzyſtki obiecáne pociechy náſze. A kthoraż ſie nam tedy wietſza rádość ná ſwiecie sſtáć miáłá/ iedno gdychmy the ſzczeſna á wdzyeczna nowine vſłyſzeli/ że ſie iuż nam zyáwił/ że ſie iuż nam národził. A dla tego ty wdzyeczne słowá Anyolá s. tu ſa zá początek záłożone/ kthory ſie vkazał onym vbogim proſtaczkom á nedznym páſterzykom/ gdy ná on czás páſli trzody ſwoie około miáſtá Bethleem/ kyedy ſie ten Pan národzić raczył/ opowiedáiac im/ y wſzytkiemu ſwiátu/ tho nieznośne weſele/ á te wdziecżna rádość/ iż ſie iuż národził on Pan á on zbáwiciel/ ktory miał przyść ná wyzwolenie á ná odkupienie thego ſwiátá nedznego/ á wydrzeć go z vpadkow iego. Jáko tu vſłyſzyſz z hiſtoriey o tym ſwietym národzeniu iego nápiſáney. Ktora Lukaſz ſwiety nápiſał tymi słowy.



Sſtáło ſie ieſt w ony dni: Wyſzedł wyrok od Ceſárzá Auguſtuſá/ áby był popiſan wſzytek ſwiát. A to było napirwſze popiſánie/ pod Stároſta ktory ná ten czás roſkázował w Syriey kthorego zwano Cirenius. A thák wſzyſcy ſzli áby ſie wyználi/ káżdy do miáſtá ſwoiego. Szedł też y Jozeph ktory był ná then czás w Gáliley w mieſcie Názáreth/ áż do żydowſkiey zyemie do miáſtá Dawidowego/ ktore zwano Bethleem. A to dla tego/ iż był s pokolenia á z narodu Dawidowego/ áby ſie theż wyznał y z Mária poſlubiona ſobie żona/ ktora ná ten czás byłá brzemienna. Y sſtáło ſie ieſt pothym gdy iuż thám byli/ wypełniły ſie dni porodzenia iey/ y porodziłá ſyná ſwego pirwo

rodnego

¶ A tu ſie vcż nedzny cżłowiecże/ iáko maß vydż onego okrutnego poborce cżártá ſproſnego/ á onego okrutnego Ceſárzá ſwiátá tego/ kthory záwżdy popiſuie głowy tych ktorzy ſa w poſłußeńſtwie iego/ á wyciaga ie ná okrutne podatki ſwoie/ cżyháiac ná to/ áby ie miáſto ciażey/ iáko nieposłußne/ zágnał do obory ſwoiey/ zá ona ſentencia ktora Páwel s. nápiſał: Iż wßyſcy my ktorzy odſtepuiemy od Páná ſwego ieſthechmy ſynowie gniewu iego/ á wßytki ſpráwy náße zámknione ſa pod grzechem: á ieſliż ſpráwy náße ſa zámknione pod grzechem/ á ktoż tedy ieſt exekutorem grzechu/ y tych ktorzy ſa zámknieni pod grzechem/ iedno ten ſrogi krolá ten poborcá ſwiátá tego/ zwłaßcżá iż y Dawid przećiwko nam ßpetne ſwiádectwo wydawa/ powiedáiac/ iż Pan pátrzy z niebá ſwego ná wßytki ſpráwy ſynow cżłowiecżych/ áby vpátrzył ieſli ktory ieſt iżby chciał zrozumieć á chciał ßukáć Bogá ſwoiego/ áno go wßyſcy odſtapili/ wßyſcy mu ſie ſtáli niepożytecżni/ nie nálazłáż do namnieyßego kthoryby czo dobrego cżynił przed oblicżnoſcia iego. A ták zrozumiey iżeś y ty w tym pocżcie ieſt/ á pod tym grzechem zámknioneś ieſt/ á poborcá ten okrutny twoy nie zámießkał cie nápiſáć w márne reyeſtrá ſwoie/ áby dárł wełne s ciebie wedle myſli ſwoiey. Ale ty wſpomni ſobie iż iuż przyßedł on obiecány krol/ o ktorym Ezáiaß powiedział/ iż miał zetrzeć ſceptrum poborce tego á krolá tego/ á wyiać cie z niewoley iego.

Cżárt poborcá tego ſwiátá.
Do Ephezow ij.
Do Gálá. w iij.
☞ Wßyſcychmy pod grzechem. w Pſálmie xiij.
Ezáiaß w ix. ká.

A iżći ſie národził bráćißek tákiże krwie y s ciáłá narodu twego/ kthory cie może obronić od mocy iego. A tu dopirko idż do onego Bethleem/ w kthorym dziś o nim wieß/ to ieſt/ do wyſokości niebá iego/ á weyrzy w ſtolec Máyeſtatu iego/ á proś áby cie racżył wpiſáć w ſwiete reyeſtrá ſwoye/ á wydrzeć cie od tego okrutnego poborce ſwiátá tego/ y z reyeſtrow iego: gdyż wieß iż tho o nim Zácháriaß ociec Janá s. ießcże przed národzeniem iego prorokował/ błogoſłáwiac Páná Bogá wßechmogacżego/ iż iuż miał rychło przyſłáć onego Zbáwicielá á ono odkupienie narodowi ludzkiemu/ támże wnet powieda: Iż thám bez ſtráchu z rak nieprzyaciół wßytkich ſwoich wybáwieni bedzyemy wiecżnie służyć iemu.

Iż Pan miał zetrzeć ſceptrum poborce ſwiátá tego.
Łukaß w j. kápi.

¶ Bo rozumiey gdybyś ſiedział o gárdło y o wßytke máietność ſwoie/ á przyiechał iáki krol ábo iákie kſiaże/ á pewniebyś o tym wiedział/ iż z onego okrutnego wiezyenia miałby wybáwić ciebie: o iákożby tho byłá wielka pociechá twoiá á rádość twoiá/ á iákobyś dziwnie zábiegał á záſługował to kſiażeciu onemu. A to ſwiete Kſiaże/ á ten ſwiety krol ktory ſie tu zyáwił/ áby cie nie tylko wybáwił s tey docżeſney niewoley ſwiátá tego/ ále z onego wielkiego á okrutnego wiecżnego wiezyenia/ ná ktoreś iuż był ſkazan y przodkowie twoi. A ießcże ktemu/ obiecałći tákie roſkoßy y thákie bogáctwá/ s ktoremi żadne roſkoßy ſwiátá thego nigdy zárownáć nie moga. A iákoż ſie tedy nie maß roſkocháć á rozrádowáć s tego krolá á s tego kſiażeciá/ ktoryć tu przyßedł ná to tákie wybáwienie twoye/ y ná wßyſtki roſkoßy twoie/ á wßytko coś ty ćirpieć miał/ wßytko to on wziął ná ſie/ áby cie iedno wyzwolił s tego ſrogiego wiezyenia twoyego.

¶ Bo widziß iż ießcże w oney młodości á ſubtylności dzyećińſtwá ſwoiego then ſwiety Pan pocżał dla ciebie wielka nedze á wielkie niewcżáſy ćirpieć/ iáko tu o nim Ewányeliſthá powiáda: Iż oná ſwietha mátká iego nic nie myſlac áby ſie tám tho ſwiete dzyecie národzić miáło/ muſiáłá iść/ cżyniac doſyć powinności ſwoiey/ w cudzy kray/ w cudza ſtrone/ nic máiac tám żadnego powinnego ſwego/ áni przyiacielá żadnego/ ku ktoremuby ſie byłá w tey potrzebye ſwoiey/ á w tym niedoſtátku ſwoim/ vciec mogłá. Nie ßły też zá nia wozy/ niewiele też s ſoba zánieść mogłá/ iáko ociażona/ iedno podobno w cżym wyßłá ná droge one: Przyßłá ná táka zgráie onych rozmáitych ludzi/ z onymi dziwnemi obycżáymi/ iáko poſpolicie ná tákich zyeżdziech bywa/ że nie mogłá mieć inßego złożenia á inßey goſpody/ iedno w nedznym chlewiku/ w kthorym ine bydletá też záwárte były. Przyßłá też ná cżáſy zimne/ ná cżáſy niepogodne/ że thám w tym chlewiku muſiáłá ſiedzyeć ogrzewáiac ſie onemi bydlety/ y thámże porodziłá ono błogoſłáwione dzyeciatko/ á tego błogoſłáwionego krolá niebá y zyemie.

Ießcże z dzieciństwá Pan ſie ſtárał o zbáwyenie náße.

¶ A thu dwie rzecży w tym racżył nam náß Pan okázáć: Jedne/ iż iáko od dzyećinſtwá ſwego/ thákże iuż pocżał ſtháráć o zbáwienie náße/ pokorzac ſie Bogu

Oycu ſwemu/ á w nedzy á w niedoſtátku ofiáruiac mu ono máluczkie á niewinne czlowieczeńſthwo ſwoie. Bo iáko ſie nie miáło zruſzyć miłoſierdzye ieſzcze ná on czás Bogá Oycá wſzechmogacego nád czlowieczym národem/ páthrzac ná ono dzyeciatko á ná ono Boſtwo ſwoie s czlowieczeńſtwem iuż złaczone/ á ono leży ná nedzney słomie ná okrutnym zimnie/ w iáſteczkách bydlecych/ thylko w nedzne chuſteczki vwinione: Ano nie máſz kto posługac/ nie máſz kto pomogac/ nie máſz kto rátuiac/ thylko one bydlatká chodzacz zágrzewáły one niewinnośc iego/ poznawſzy ſtworzycielá ſwego. A wypełniły ſie one Proroctwá/ iż poznał Woł iáſteczká Páná ſwoiego/ á Oſieł dał chwałe iemu.

Ezáiaſz w j. káp.

Náuká pociechy w niedoſtátkoch náſzych.

¶ A drugiey nas tu rzeczy náuczył/ áby żaden nic nie watpił w nedzy/ w przygodzye/ á w niedoſtátku ſwoim/ kthorykolwiek ieſt w posłuſzeńſtwie Bogá Oycá ſwego. Bo pátrzay co ſie wnet nád tym dzyeciatkiem zyáwiło/ że oni dworzánie á ono Rycerſtwo kroleſtwá niebieſkiego Anyeli ſwieći/ wneth przybiegli ná posługe iemu/ iáko tu Ewányelia ſwiádſzy/ iż ich oni páſterzowie/ ktorzy ná ten czás około miáſtá byli/ wielka wielkość widzyeli/ á oni z wielka rádoſcia/ z wielkim weſelem/ onymi wdzyecznymi głoſy Anyelſkiemi ſwemi ſpiewáia/ dawáiac cześć á chwałe Bogu Oycu niebieſkiemu/ zá táki klenot á zá táki vpominek/ ktory dał nedznemu ſwiátu temu/ á ták bárzo vpádłemu/ mowiac tymi słowy: Chwałá ná wyſokośći Bogu/ á ná zyemi pokoy/ w ludzyoch dobra wola. O iákoż to ſa zacne á pocieſzliwe słowá/ tych wdzyecznych posłow á tych Anyołow s. kthore opowiádáia wſzytkiemu narodowi ludzkiemu: Iż iuż żadna inſza nawdzyecznieyſza chwałá Bogu Oycu náſzemu niebieſkiemu być nie miáłá/ iedno w tym iedynym ſynu iego Pánie Kryſtuſie. Już práwe przymierze á wieczny pokoy sſtał ſie ieſt miedzy Bogiem Oicem á miedzy grzeſznym człowiekiem/ przez thego nowo národzonego Páná á zbáwicielá náſzego. Już wſzytká wola Bogá Oycá náſzego niebieſkiego doſtátecznie ſie wypełniłá w tym namileyſzym á nawdzyeczniey ſzym ſynu iego/ w ktorym on/ iáko ſam głoſno ſie opowiedáć raczy z niebá ſwego/ położył wſzytko kochánie ſwoie/ á przez kthorego iuż ſie nam dobrowolnie sſtał Bogiem á Oycem náſzym miłośćiwym. Jeſzcze też tu káżdy wierny może obaczyć/ iáka ieſt życzliwość á iáka ieſt rádość Anyołow s. ták iáko o nich powiádáia/ nád człowiekiem nedznym á zginełym/ ktory ſie záſie vzna á przywroći ſie ku táſce Páná ſwoiego. A ieſliże nád iednym/ á czoż owſzem gdy ná on czás widzieli/ iż ten miłośćiwy Pan dla tego thu ná ſwiát národzić ſie raczył/ áby wybáwił wſzytek narod ludzki s potepienia wiecznego/ á przyłaczył gi w towárzyſtwo Anyołow s. á doprowádził do onego wiecznego żywotá/ á do kroleſtwá im zgotowánego. O ſmetnaſz to byłá pioſnká onemu nedznemu mocarzowi á kſiażeciu ſwiátá tego czártowi ſproſnemu/ gdy vſłyſzał to poſelſtwo z niebá/ iż ſie iuż sſtał pokoy ludzyom ná nedzney ziemi: iuż rozumiał iż ſie miáło tárgáć kroleſtwo iego/ á w niwecz ſie miáły obroćić one roſkoſzy iego/ ktorych on nawiecey vżywał w roſterku/ w niezgodzye/ á w záburzeniu ſwiátá tego. Abowiem mu ſie tám w ten czás nawiecey po myſli dzyało/ podobno też ſobye gdzye záſpiewał wláſzſzy w iákie ciemne mieyſce ſwoie inym głoſem y inym texthem żáłobliwa pioſnke: Ach nieſzczęſny ieſliżem ia iuż thego doczekał/ ieſliże tho iuż ten przyſzedł ktory miał vczynić pokoy temu tho narodowi ludzkiemu/ á zetrzeć nedzna głowe moye.

Máttheuſz w ij.

Smethek Czártá ſproſnego.

¶ Pátrzayże záſie iáko o nim zábrzmiał wſzytek ſwiát/ iáko ſie zátrwożyli przed nim krolowie/ kſiażetá ziemie oney/ iáko ſie pilnie o nim Herod pytał/ ſłucháiac o nim przed tym/ iż to miał być krol wſzego ſwiátá/ nádzyewáiac ſie iż miał poſiadáć kroleſtwá ſwiátá tego/ á boiac ſie áby nie ſpadł z oney zwirzchności ſwoiey. Jáko ſie nowe gwiazdy/ á nowa ſwiátłość nád nim vkázowáłá/ thák iż g[...] práwie niebo wyznawáło być práwym Krolem ſwoim. Jáko oni Medrcy [...] wſchodu słońcá zádziwowawſzy ſie onym dziwnym á nowym znákom/ zro[...] miawſzy temu/ iż ſie coś dziwne[go] á nie ziemſkiego ná ſwiecie muſiáło národ[...] ſzukáli go z dáry á z vpominki/ áby iedno byli dáli chwałe iemu/ á wzyeli bło[go]ſłáwieńſtwo od niego. Jáko potym po wſzytkich pracach człowieczen[...]

¶ Znáki Boſtwá Páńſkiego w dziecińſtwie.

ſwego/

ſwego/ wzyawſzy zwycieſtwo nád nieprzyiacioły ſwiátá tego vpádłego/ y człowieká nedznego/ ſzedł iáko práwy Krol do kroleſtwá ſwego. A iákim dziś ieſth krolem/ y iáko vżywa kroleſtwá ſwego/ to iuż wſzyſcy ná oko widzimy/ iż niebo/ zyemiá/ powietrze/ wſzytko drży przed możnoſcia iego. A czárt kſiażetego ſwiátá/ leży márnie porázony pod nogámi iego.

¶ A tu dał przykład á pociechę káżdemu Krześciáńſkiemu człowiekowi/ ktory ſie sſtánie thym ſynaczkiem Bożym/ á národzi ſie znowu w imie iego z wody á z Duchá s. gdyż to piſmo wyznawa/ iż to wſzyſcy ſynowie Boży ſa/ kthorzykolwiek ten ſlub á te wiáre dzierża ſkutecznie iemu/ chociaby ná ktorego przyſzedł iáki vciſk/ iáki ſmetek/ álbo iáki niedoſtátek ſwiátá tego/ á on przedſie bedzye ſtał/ iáko to ſwiete dzieciatko ſtało/ w poſłuſzeńſtwie Bogá Oycá ſwego: Thedy tákież ty wſzytki dziwy y te wſzytki znáki beda nád nim wypełnione. Bo ſie go lekńie wnet on okrutny Herod á on ſrogi krol/ czárt/ krol ſwiátá te° y ze wſzytkimi kſiażety ſwemi/ zádziwowawſzy ſie mu iż wypadł z opieki iego á s kroleſtwá iego. Zyáwi ſie nád nim nowa ſwiátłość/ iáko o tym Ezáiaſz piſze: iż ſpráwiedliwość człowieká cnotliwego oſwieci ſie nád nim iáko ſłońce/ á iáko ſnieg zbieleia wſzytki złości iego. Beda go ſzukáć oni medrcy kroleſtwá niebieſkiego Anyeli ſwieci/ obiecuiac mu rozmáite dáry od Páná ſwego/ á ſtrzegac go iáko zrzenice w oku/ od káżdey przygody iego: á po wſzytkich pracach ſwiátá tego poydzie iáko práwy krol zá Pánem ſwoim á zá bráciſzkiem ſwoim/ kthory ſie tu vrodził ze krwie iego/ do kroleſtwá ſwoiego á do dzyedzictwá onego ſwego/ do ktorego on przypuścił go zá ſtáteczna wiára iego/ á cnotliwe ſpráwy iego.

Ezáiaſz w j. káp.

¶ A iákoż ſie nie maſz roſkocháć w tym dzyeciatku á w thym ſwietym národzeniu iego/ gdyż iáko ſłyſzyſz/ iż ieſzcze w máłych pieluſzkach pocżał ſie ſthárác o wſzytko dobre twoie/ á dałci przykład wielkiey pociechy á nádzyeie thwoiey w vpadkoch twoich/ ábyś ſie nic nie trwożył/ gdyż wieſz iż ſie on o cie ſtára/ áby káżda pociechá thwoiá byłá wypełniona nád toba. Bo pátrzay co ieſzcze dáley k temu vczynic raczył minawſzy wſzytki krole/ wſzytki Biſkupy/ wſzytki kſiażetá zyemye oney/ napirwey ſie kazał obyáwić onym nedznym páſtyrzykom/ o kthorych iáko tu ſłyſzyſz Ewányelia powieda/ iż pilnie ſtrzegli á pilnie czuli nád owieczkámi ſwoiemi.

¶ O nedzny páſtyrzyku á nedzny człowiecze/ gdybyś ſie obaczył co páſieſz/ y coć ieſt porucżono/ y iáko też wieſz iáka wiernemu páſterzowi á iáka naiemnikowi kthory dopuſzcza wilkowi drapáć owieczek ſwoich/ ieſt zapłátá zgotowána: Widziſz że páſieſz one niewinna owieczke duſzyczke ſwoie/ á wilk okrutny/ á ieſzcze k temu gorſzy niż wilk/ bo gi piſmo s. máło nie wſzedy lwem názywa/ ſtoi nád thoba/ krádnie ſie do ciebie/ iákoby ia v ciebie wyłudził ábo wydárł/ á potym rozdrapał. A ieſli ich ieſzcze k temu wiecey maſz ktore tobie ſa zwierzone á w opieke twoie porucżone/ tu dopirko rozmyſl ſie co s ſoba maſz czynić/ gdyż powieda Pan kthorycie porucżył/ iż krwie namnieyſzey z nich chcze pátrzyć z reku twoich. Ale byś wiecey nie miał iedno te iedne ſwoie/ tedy maſz co s ſoba czynić iákobyś ia wypáſł onymi zyarnki á onemi odrobinkámi/ kthore pádáia s ſtołu Páná twego/ to ieſt/ wedle woley á wedle ſwietey náuki iego. A coż tedy chceſz z nia czynić? vcz ſie iáko tu ſłyſzyſz od thych páſterzykow/ ábyś záwżdy czuł á ſtrzegł tey niewinney owieczki ſwoiey/ ábo trzody ſwoiey/ ieſli iáka maſz od Páná ſwego porucżona. A cożci ſie sſtánie? pewnie Anyeli Boży vkażać to dzyeciatko nowo národzone/ á Duch s. poduſzczy w tobye o nim wiáre twoie/ iż go bedzyeſz ſzukał/ iáko go oni páſterzykowie ſzukáli/ iż go bedzyeſz náſládowal: á pewnie go znaydzyeſz ku wieczney pocieſze ſwoiey.

Káżdy człowiek ieſt páſterz.

j. Piotr w vj.

Ezechiel w iij.

¶ Bo ſłyſzyſz co tu Anyoł onym páſterzykom powiedzyał/ iż wiedzcie że wam zwiáſtuie weſele wielkie/ iż oto vrodził ſie wam Zbáwiciel/ á on obyecány Meſyaſz/ ná wſzytki pociechy wáſze. Tu nie rzekł/ nam Anyołom/ ále wam nedznym ludzyom ſwiátá tego/ bo iuż oni byli dawno vbłogoſłáwieni od niego/ nie miał czárt/ áni grzech/ áni ſmierć żadney zwirzchności nád nimi/ iedno tylko pátrzáli w ſwiete oblicze iego/ ktorego ſie nigdy nápátrzyć nie moga/ thylko czekáiacz

Wielkie weſele ſie ſwiátu ziawiło.

miłoſierdzya nád ludzkim narodem á odkupienia iego. A iákaß to nam wielka pociechá/ gdyż wiemy/ iż nikomu inßemu iedno nam vrodziło ſie to ſwiethe dzieciatko/ á vrodził ſie wielki krol ze krwie náßey/ á sſtał ſie práwie przyrodzonym náßym. Abowiem iáka ieſt rádość w káżdym domu á w káżdym narodzie gdy ſie w domu onym sſthánie iáki pan ábo iákie kſiaże z onego narodu. Jáka ſie byłá sſtálá rádość y pociechá onemu Jákobowi pátryárße s. y wßythkiemu

j. Moizeß. w xlvj.

narodowi iego/ gdj vyrzeli onego Jozephá krew ſwoie á brátá ſwego/ á on włada á roſkázuie po wßytkim Egipcie/ á wßyſcy narodowie kłániáia ſie iemu/ á potym ie wielkiemi vpominki á wielkiemi dobrodzyeyſtwy opátrzył. O wielkiß to Jozeph á wielki to krol zyáwił ſie nam z narodu náßego/ á dziwnie roſkázuie á włada tym nedznym Egiptem ſwiátá tego/ á dziwne vpominki y dziwne bogáctwá nágotował nam thu y w kroleſtwie ſwoim/ ieſli go bedzyem náſládowáć á kocháć ſie s tego ſwietego zyáwienia iego.

¶ Słuchayże dáley iáko to byłá wdzyeczna nowiná zyáwiłá ſie ná zyemi/ iż gdy on Anyoł Boży te rozmowe miał z onymi páſterzmi nedznymi/ tedy wnet wielka wielkość Anyołow okazálá ſie około nich. Thu iuż rozumiey/ gdzyekolwyek ieſt rozmowá o tym ſwietym dzyeciatku á o tym náßym Pánie/ iż záwżdy Anyeli ſwieci ſtoia przy tym á kocháia ſie s tego/ á nie tylko Anyeli ále y ſam/ thák iáko powiedał/ miedzy dwiemá przy tákiey ſpráwie chce záwżdy trzećim być.

W iákim kocháníu człowiek ieſt v Anyołow.

¶ Słuchayże co dáley oni ſwieći Anyeli vczynili/ iż ſpiewáli onymi wdzyecznymi głoſy Anyelſkimi ſwemi ná powiethrzu: Badź pochwalon miły Pánie/ iżeś vczynił pokoy ludziom tu ná zyemi/ á wypełniteś wßytke wola ſwa w ludzioch przez tego to ſyná ſwoiego/ wedle podobánia twego. Pátrzayże w iákiey láſce ieſt ten nedzny narod ludzki v wßytkiego zboru niebieſkiego/ iáka tu rádość Anyeli ſwieći mieli á okázowáli/ iż ten ſwiety Pan iuż sſtepić raczył/ á vczynić pokoy wßytkiey zyemi/ iż iuż przyſtep vczynić raczył onemu nedznemu narodowi ludzkiemu do Bogá Oycá ſwoiego/ ktory był odrzucony od niego/ á był w przekleciu iego/ á przeiednał mu on ſrogi gniew iego/ á vczynił go miłoſiernym iemu/ iż oczkolwiek záwoła do niego w imie tego ſwietego dzyeciaká á Synaczká iego/ ni w czym opußczon nie bedzye: A owßem ießcze wiecey/ obiecał z nim być áż do ſkończenia ſwiátá. A nie tylko áby iedno ta rádoſcia tho okázowáli/ ále y życzliwoſciámi ſwemi y służbámi ſwemi/ iáko to o nich y piſmo powieda: Jáko o thym y Zácháriaß nápiſał: Jż gdy ſie był Pan Bog rozgniewał ná narod

Zácháriaß w j. k.

ludzki/ á kazał Anyołom mordowáć gi: tedy widzyał iednego á on woła wielkim głoſem: Y czemuż ſie nie zmiłuieß miły Pánie nád ludem twym/ á czemu nie odmieniß gniewu thwego nád nimi. Jáko y Dawid powieda: Jż záwżdy Anyoł ſtoi w pośrzodku boiacych ſie Páná/ á wybawia ie s káżdego niebeſpyeczeńſtwá ich.

w Pſalmie xxxiij.

¶ Pomyſlże też ſobie ná one ſwieta mátke iego/ w iákiey rádości pływálá ſwieta dußá iey/ gdyż iuż widzyálá wßytki proroctwá wypełnione nád onym ſwietym dzyeciatkiem ſwoim/ gdy wſpomniálá słowá Anyołá s. ktore iey powyedzyał/ iż to co ſie s ciebie národzi bedzye ſwietym/ á bedzye wezwano ſynem Bożym. A iáko máło dáley Ewányeliſtá piße/ iż wßythkiego byłá pilna co ſie kolwiek dzyało nád dzyeciatkiem onym. A komuż tego wieczey trzebá iedno tobye o nedzny człowieczże/ dla ktorego nedze á vpadku zyáwiło ſie to ſwiete dzyeciatko/ ábyś ſie rozrádował iemu/ á biegał ßukáiac go w myſlach ſwoich/ iáko oni páſtyrzykowie ßukáli/ á ſpiewał z Anyoły/ iżći Pán twoy raczył vczynić then pokoy przez to ſwiete dzyeciatko ná tey nedzney zyemi/ á był pilen ſpraw ſwietych iego/ ták iáko byłá pilná tá ſwieta mátká iego/ tedy wßytki ty pociechy beda nád toba zyáwiony/ ktore przyniosło wßytkiemu ſwiátu to obiecáne ſwiete dzieciatko náße.

¶ Ráda co czynić maß.

Summá s tey Ewányeliey ná náuki zebrána.

¶ A thu w tey ſpráwie ſwietey napirwey ſie mamy przypátrowáć tem[u] nam przyßedł ten obiecány krol/ á iż ſie iuż wypełniło Proroctwo Jude[...]

sie iuż dokończyło sceptrum żydowskye/ gdyż iuż byli w posłuszeństhwie Rzym-
skiem/ thák iáko Ewányelistá pisze. ¶ Drugie mamy obacząć/ iáko nam tego
Anyeli iáwnie poswiadszáia/ y iákiego wesela mamy z nimi vżywáć/ z odkupie
nia swego. ¶ Trzecie mamy obacząć/ dziwna spráwe Duchá S. iáko przy-
wiodł y pánne y Jozephá/ kthorzy oboye byli z narodu Dawidowego/ wedle o-
bietnice Páńskiey/ do onego miásteczká/ w ktorym obiecan był zbáwiciel.
¶ Czwarthe mamy obacząć/ dobrodzyeystwo Páná swego/ á bráć przykład s
swieckiego przypadku/ iákoby to był wielki dziw/ gdyby iáki krolewic swiáthá
tego zástapił kogo/ áno go ná hániebna smierć wioda/ á sam to przyiał ná sie.
¶ Piate mamy baczyć/ nedzne národzenie Páná swego/ á wielkie zásie wneth y
z ludzi y z Anyołow tryumphy około niego/ iż sie theż thákież dzyeie nád káżdym
wiernym iego/ kto wiernie á státecznie odrodzi sie z nowu w niewinności swo-
iey z wody á z Duchá s. ¶ Też mamy obacząć/ czo Anyeli święci spráwowáli
przy zyáwieniu iego/ iż z wielka rádoscia służyli iemu. Co też swieta mátká ie-
go/ iż z wielka pilnoscia pilná byłá wszelkich spraw Duchá s. około niego. A ták
sie też tego vczyć mamy/ gdyż nam snadź iesz cze wiecey tego potrzebá/ niż thym
Anyołom/ á niżli też tey swietey mátce iego.

☞ A iż tego z inad mieć nie możemy/ iedno z łáski Bogá Oycá nászego wszech-
mogacego/ vciecżmy sz sie do miłosierdzya iego/ w imie tego nowo národzone-
go Krolá á Páná nászego/ á wdzyecznego Synaczká iego/ áby też rádość y tho
swiete wesele pobudził w sercach nászych/ ábychmy sie rozrádowáli temu zyá-
wionemu Krolowi á Pánu swemu/ á temu zbáwicielowi á odkupicielowi swo
iemu. A s tymi Anyoły swietymi y z mátka swieta iego/ ábychmy byli tego pil-
ni/ co nam przyniosło to swiete zyáwienie á národzenie iego/ á dawáli chwa-
łe poczćiwa Bogu Oyczu swemu niebieskiemu. A żebychmy ze wdzyecznościa
serc nászych postáwili sie przed swietym Máyesthatem iego w niewinnoscyach
swoich/ áby nas s tym miłym á swietym Synaczkiem swoim pospołu wział zá
synaczki sobie/ áby sie s tego tákież rozrádowáli swieći Anyołowie iego. A s czá-
sem swym/ po strászliwym sadzye iego/ ktory bedzye czynił nád niewierniki swe-
mi/ áby nas doprowádzić raczył pospołu z nim do onego wiecznego krole-
stwá iego/ kthore nam mocno záslubić raczył/ iesli bedzyem chodzić
wedle swietey woley iego. Co nam rácz dáć Pánie Boże nász
w Troycy iedyny. Amen.

Tegoż dniá Národzenia Páń-skiego/ wykład słow Apostolá Páwłá s. ktore ná-pisał do Tytusá w ij. kápit. Przećiwko złym spráwam á postepkom nászym.

¶ Okazáłá sie łáská Boża zbáwienna wszytkim ludzyom etc.



łyszelismy dziś z rozmowy Anyelskiey s pásterzmi wielkie á známienite pożytki/ kthore ma-
my z národzenia Páná nászego/ tákże też y s proroc-
twá Ezáiaszá Proroká. Teraz theż weźmiemy przed
sie słowá Apostołá Páwłá swietego/ ktore nápisał
do Tytusá vczniá swego. S ktorych słow wyrozu-
miemy/ że Pan Krystus nie dla czego inszego thu do
nas ná ten swiát przyść á sthapić raczył/ iedno áby
nas zupełnie á dostátecznie w prawdziwey á zupeł-
ney pobożności wyćwiczył á postánowił/ thák żeby

¶ Jáko sie w tych żywociech záchowáć y czo odrzucáćá cze° sie trzymáć mamy/ oczekawáiac przyscia Páná nászego Jezusá Krystusá ná sad.

 nam iuż

nam iuż nie było wiecey potrzebá prawdziwey á doſkonáley náuki od inych wy
kretnych á kłamliwych ludzi/ żebráć/ á po niey ſie pytáć. Przetoż ty słowá kto
reſmy ſobye zá fundáment záłożyli tey roſpráwy náßey/ to nam przed oczy ná
ßekłáda/ ábyſmy/ okázuiac wdzyeczność odkupienia náßego/ o to ſie pilnie ſtá
ráli/ iákobyſmy dobrze á pobożnie żyć mogli. Gdyż to iednák właſny ieſt vrząd
á powinowáctwo dobrego náuczyćielá/ vpomináć ludzye ku świetemu á pobo
żnemu życiu/ nie báwiac ich áni obciażáiac gadkámi niepotrzebnemi. Przetoż y
Lukaß w j. kápi. on Zácháriaß/ ktorego nam Lukaß świety opiſuie/ nádchniony Duchem świe
tym/ nie zániechał tego dołożyć w pioſnecce swoiey/ mowiac: Odkupił nas/ á
byſmy mu w światobliwośći á w niewinnośći służyli po wßyſtki dni żywotha
náßego. S ktorego słowy nadobnie ſie zgadzáia ty słowá Apoſtolſkie gdzie mo
wi: Okazáłá ſie łáſká Boża/ ktora nas náucza. Dáiacz to znáć/ żeby nam miáłá
być ćwiczeniem ku ſpráwowániu żywotá poczćiwego. Co ßyrzey rozbyeráiac ye
ſobie/ zá pomoca Duchá świetego/ wyrozumiemy.



Bowiem okazáłá ſie łáſká Boża zbáwienna wßy
ſtkim ludzyom/ ktora nas náucza/ ábyſmy ſie zá
przawßy niepobożnośći/ y świetſkich pożadliwo
śći/ trzezwie y ſpráwiedliwie á pobożnie żyli w
teráźnieyßym wieku/ oczekawáiac błogosłáwio
ney oney nádzyeie/ y zacnego przyſcia chwały o
nego wielkiego Bogá y zbáwicielá náßego Jezuſá Kriſtuſá: kto
ry wydał ſámego ſiebie zá nas/ áby nas wykupił od wßelákiey
nieprawośći/ y oczyśćił ſobie ſámemu lud oſobny/ náśláduyacy
dobrych vczynkow. Ty rzeczy mow/ y nápominay/ á karz/ ze
wßeláka zwirzchnoſcia/ á żaden toba niech nie gárdzi.

NAto co przed tymi słowy/ ktoreſmy tu słyßeli/ vczył tám Páweł świe
ty Tytuſá/ y káżdego wiernego Páſterzá w oſobie iego/ áby prawdziwie
Przyczyná słow tych Apoſtolſkich. dobre vczynki ludzyom zálecał. A to przećiwko tym/ ktorzy ſie prożno
wiára á nabożeńſtwem chełpili. Przetoż tám porządnie wyliczył/ ktoreby były
dobre vczynki w káżdey płći/ wieku/ y w przełożeńſtwach: co ſtárym przynale
ży/ młodym/ vsługuiacym słowem Bożym/ y wßem sługom poſpolitym. A
czemuby ták czynić y żyć mieli/ przyczyne te powiáda: Abowiem przyßedł Pan
Kryſtus ná świát/ áby bytnoſcia tu swoia/ náuczył nas pobożnośći. Y ktożby te
dy tákim Doktorem z niebá do nas przychodzacym gárdzić miał? Wßytki te
dy thy słowá Apoſtolſkie pilnie ſobie vważáć bedzyemy/ gdyż oſobne pożytki á
nam bárzo potrzebne w ſobie zámykáia.

Łáſká Boża okázáłá ſie. ¶ Naprzod tedy łáſka zowie Páná Kryſtuſá/ pełnego łáſki y prawdy/ ktory ieſt
zadátkiem łáſki/ y przez kthorego oſtawamy ſie wdzyecznymi á przyiemnymi
Bogu Oycu náßemu niebieſkiemu. A vkazáłá ſie tá łáſká przećiw nam/ gdy tu
dla nas przyść raczył ná świát/ y oſtáć ſie prawdziwym człowiekiem/ nie przy
mußony żadna zasługa náßa/ ále s ßczyrey łáſki á dobroći swoiey. Przetoż/ ile
z niego ieſt/ wßyſtkim ſie oſtał zbáwiennym Pan Kryſtus/ ktory/ áby wßyſtki
zbáwił/ przyść tu raczył: iáko nam tego wßyſtki piſmá Prorockie y Apoſtolſkie
doſtátecznie poświadßáia. Jże thedy nie wßyſcy zbáwieni bywáia/ ále wielka
Zbáwienna wßyſtkim ludzyom. wielkość ludzi ginie/ nie ieſt przyczyna Pan Kryſtus/ áni odkupienie iego/ ále ſá
mi ſobie krzywi ktorzy gina: iáko tego ſam Pan poświadßa w Ewányeliey/ mo
wiac: A tho ieſt potepienie/ iż świátłość przyßłá ná świát/ á ludzye vmi
wieczey ciemnośći niż świátłość. Vkazał ſie thedy Pan Kryſtus/ áby ſt
Jan w iij. kápit. narod ludzki wybáwił/ á przywroćił gi ku oyczyznie niebieſkiey/ s ktorey
rzucon/ cześcia áby náuczył wybáwione/ iákoby zá to dzyekowáć mieli w
cielowi swoiemu/ y ktoreby było ich powinowáctwo przećiwko Pánu
żywac tu ná świecie/ pirwey niżby byli przenieſieni do dzyedzictwá krol

niebieſkyego.

¶ A wßyſtke náukę pobożnośći Apoſtol błogoſłáwiony/ ácż krotko wßákże doſyć iáſnie/ záwiera tu we dwu rzeczach/ to ieſt/ w wyſtrzegániu á w pożadániu/ vkázuiac czego ſie ſtrzedz/ á co czynić mamy. Mądrzy ludzye świátá tego doſyć doſtáteczmie przed láty diſputowáli o tym/ cobychmy czynić/ á czegobychmy ſie ſtrzedz mieli/ wßákże ſie thu nic nie opußcza w tych krotkich słowiech czoby ſie nam wiedzyeć godziło. Vczy nas tedy ſtrzedz ſie dwu rzeczy/ ábo słußniey przeć ſie iáko Apoſtoł mowi: Aby záprzawßy ſie niepobożnośći etce. Owa nam káże vkrzyżowáć y vmorzyć Adámá ſthárego/ á wykorzenić á pohámowáć członki grzechu. Krotko mowiac/ te złość ktora mamy wrodzona/ ábyſmy s ſiebie zło żyli. Pirwßa tedy rzecż ktorey ſie nam przeć każe/ ieſt Niepobożność/ kthora ieſt ſprzećiwna Pobożnośći/ bo tá/ thák iáko potrzebnie prawdziwe nabożeńſtwo/ słußnie Páná Bogá wzywa/ y onego ſámego chwali: A oná nie dba nic o Bogá/ owßem im gárdzi/ wieczey ſobie ważac wymyſły ludzkie/ kogo inßego ná pomoc wzywáiacy chwalac. A iż to krotko powiem/ przećiwna ieſt wßytkiemu przykazániu Bożemu/ á zwłaßczá ná pirwßey tablicy nápiſánemu.

¶ Wßytká náuká pobożnośći/ dzieli ſie ná dwie częśći.

I. Strzedz ſie złych rzeczy.

Przeć ſie niepobożnośći.

¶ Druga rzecż ktorey ſie przeć mamy/ ieſt pożadliwość świecka. Wßákże ieſt też niektora pożadliwość przyrodzona/ iáko chcieć ſpáć ábo odpoczywáć/ ieść/ pić/ dzyateczki poczćiwie wychowáć/ kthora gdy w ſwey mierze záchowaná bywa/ nie ieſt ßkodliwa. Ale oná ktorey ſie nam przeć każa/ ieſt świecka. A błogosłáwiony Jan Apoſtoł y Ewányeliſtá o świecie piſac mowi: Nie miłuycie świátá/ áni tych rzeczy kthore ná świecie ſa. Jeſli kto świát miłuie/ miłośći Oycowſkiey w nim nie máß. Abowiem wßyſtko co ieſth ná świecie/ iáko pożadliwość ciáłá/ y żadza oczu/ y pychá żywotá/ nie ieſtći z Oycá/ ále ieſt s świátá. A świátći przemiya/ y pożadliwość iego. Owa nie báwiac ſie rzecza długa/ zámyka ſie tu wßytko tho co ſie kolwiek ſprzećiwi Zakonowi ná wtorey tablicy nápiſánemu. Przetoż tych wßytkich rzeczy ktore ſa przećiwne Zakonowi Bożemu przez Moiżeßá nam opiſánemu ſtrzedz ſie mamy.

Przeć ſie pożadliwośći świeckich.

i. Jan w ij. kápi.

¶ Wßákże nie doſyć ná tym gdy ſie przeć álbo ſtrzedz bedzyem złego/ ieſli polożywßy złość dobrze czynić nie bedzyemy. Trzy thedy rzeczy Apoſtoł świethy po nas pilnie mieć chce/ w ktorych poki tu iedno żywiemy ná tym świecie/ ábyſmy ſie z wielka pilnośćia ćwiczyli: tho ieſt/ w trzeźwośći álbo w miernośći/ w ſpráwiedliwośći/ y w pobożnośći. A te trzy cnoty iuż wßytki ine w ſobie zámykáia/ y wßytki powinnośći żywotá Krześćiáńſkiego/ kthore nam ßyroko opiſuie Zakon miłego Bogá.

II. ¶ Dobrych prágnać y wykonywáć.

¶ Pirwßa tedy cnotá w ktorey tu żyć mamy/ ieſt Miernosć ábo Trzeźwość. Jeſt thedy trzeźwość/ iáko y piyáńſtwo/ iedná cieleſna/ druga dußna. Dußna trzeźwość ieſtći pokorá/ naſlicznieyßa ze wßech inych cnotá/ tákże nienawiść pychy á hárdośći/ y słußny obyczay ktorym zátrzymawan bywa vmyſł ludzki w rozſadzániu rzeczy káżdych y w wykonániu. Ktora pokorę Páweł Apoſtoł Páná Kryſtuſow nadobnie opiſuiac/ mowi: Też miłość mieycie/ iednomyſlni/ iedno rozumieiac/ áby nic nie było przez ſwar/ ábo przez prożna chwałe/ ále pokornym vmyſłem/ niech káżdy rozumie drugiego być nád ſie zacnieyßym etc. Cieleſna lepak trzeźwość/ ieſt powściagnienie á wſtrzymánie od wßelkiego zbytku/ á ciáłá y rzeczy pozwirzchnich słußne á święte vżywánie. O czym Páweł ś. do Teſsálonicenſow ták mowi: Abowiem tá ieſt wola Boża/ toć ieſt poświecenie wáße/ ábyśćie ſie powściagáli od nieczyſtoty/ y áby vmiał káżdy z was naczynie álbo ciáło ſwe trzymáć w świątobliwośći y w vczćiwośći/ nie bedac zyeći pożadliwośćia/ iáko pogáni/ kthorzy nie znáia Bogá. Bo nie wezwał was Bog ku nieczyſtośći/ ále ku świątobliwośći. Stad tedy iáſnie obaczyć moga/ iáko bárzo ćießko grzeßa przećiw powinnośći ſwoiey/ ći ktorzy ſie vdáli w nie-...yſtość/ w piyáńſtwo/ y w ine tym podobne zbytki/ ktore nie tylko należa w ie-...iu á w piciu/ ále też w zbytnich á w niepotrzebnych vbierzech/ ſprzeciech do ...ch/ y w budowániu/ nie powściagáiac ſproſnych pożadliwośći ſwoich. ...edy ná drugim mieyſcu Páweł ś. Wy tedy kthorzy tákowi ieſteśćie/ iuż ...byśćie ſie ze ſnu ocućili. Bo iuż teraz blißße nam ieſth zbáwienie/ á niż

¶ Trzeźwość ábo miernosć dußna.

Philip. w ij. káp.

¶ Cieleſna.

i. Teſál. w iiij. k.

Do Rzym. w xiij.

 kiedyſmy v-

kiedyſmy vwierzyli. Nocći przemineła/ á dzyeń ſie przybliżył. Odrzućmyż tedy vczynki ciemnośći/ á oblecżmy ſie w zbroie świátłośći/ álbo w ſzáte świátłośći godna. Thák ábychmy vcżćiwie chodzili iáko we dnie/ nie w bieſiádach/ áni w piyáńſtwach/ nie w łożach/ áni w nieczyſtośćiach/ nie w zdrádzye/ áni w zazdrośći/ ále przyoblecżcie Páná Jezuſá Kryſtuſá/ á nie mieycie ſtáránia o cyele ku wypełnieniu pożądliwośći iego.

¶ Spráwiedliwość

¶ Druga cnotá ktora po nas mieć chce náuká Páná Kryſtuſowá/ ieſth Spráwiedliwość. A tu nie mowimy o spráwiedliwośći ktora bywamy vspráwiedliwieni/ ále o tey ktora bywa od vspráwiedliwionych. Tá tedy spráwiedliwość/ nie tylko káżdemu przywłaſzcza co komu właſnie przynależy/ ále też nic nikomu nie wydzyera/ owſzem rzecży ſwoie właſne spráwiedliwie rozdáye. Abowiem łáſkáwa á dobrotliwa ieſt. Gdyż człowiek spráwiedliwy coby rad widzyał áby mu ſie dzyało/ tego też życży y drugim/ miłuiąc bliźniego ſwego iáko ſam ſiebie. O tey spráwiedliwośći ták mowi Páwel s. Wiecie ktore roſkazánia dálichmy

i. Teſſál. w iiij. k.

wam przez Jezuſá Kryſtuſá Páná náſzego/ áby żaden nie vćiſkał áni zdrádliwie podchodził w żadney spráwie brátá ſwego. Abowiemći Pan ieſt ktory ſie mśći wſzyſtkich tych rzecży. A co ſie dotycże bráterſkiey miłośći/ nie potrzebá wam tego/ ábym do was piſał. Abowiem ſámi od Bogá ieſteſcie náucżeni/ ábyſcie iedni drugie miłowáli. Przecżći ſobie to wſzytko kápitulum. Rowne temu mieyſcá do Rzymián. w xiij. do Ephezow w iiij. naydzyeſz. Przetoż spráwiedliwość człowieká Krześćiáńſkiego/ nie tylko iż nikomu nie ſzkodzi/ owſzem wſzytkimi śiłámi ſwoiemi ſtára ſie o to/ áby káżdemu pożytecżnym mogł być.

¶ Pobożność.

¶ Trzecia cnotá/ w ktorey chce Pan ábyſmy żyli/ poki iedno mieſzkamy thu ná tym świecie/ ieſt Pobożność. A thá ieſt ſprzećiwna/ iákochmy niedawno przypowniel/ niepobożnośći. Pobożność tho w nas spráwuie/ że ſie ſzcżyrze przyłącżamy prawdziwą wiárą ku Pánu Bogu/ onego ſie ſámego vprzeymie boimy/ iemu ſámemu cżeść chwałe wzdáiemy/ wzywamy y cżćimy/ brzydząc ſie wſzytkimi zabobony á wymyſły ludzkiemi/ ſłuſznie kthemu vżywáiąc Sákrámentow y inſzych porządkow nam w ſłowie Bożym opiſánych. A o tákiey pobożnośći roſpráwuiąc Páwel S. mowi: Cieleſne ćwicżenie máło pomoże/ ále Pobo-

i. Timot. w iiij. k.

żność ku wſzem rzecżam ieſt pożytecżna/ iáko tá ktora ma obietnice teráźnieyſzego y przyſzłego żywotá. A tu niechay będzye doſyć o tym cżego prágnąć á cżego ſie wyſtrzegáć mamy. Wierzę że káżdy pobożny przeſtánie ná tey krotkiey náuce Páná Kryſtuſowey/ podáney nam przez Apoſtołá Páwłá s. nie báwiąc ſie ſzyrokiemi wywody ludzi wielomownych.

¶ Zupełna náuká napirwey vczy/ potym też nápomina/ y przypądza.

¶ Ku tym cnotam ktore Pan po nas mieć chce/ ieſzcże ſie dokłádáią/ á bárzo iáſne/ kthore káżdego pobożnego przypądzáią áby ie wypełnić mogł. Abowiem ſzcżyry náucżyciel nie doſyć ma ná thym żeć pokazał czobyś cżynić álbo opuśćić miał/ ieſliby ćie theż nie przypądzał/ nie nápominał/ á według możnośći ſwey nie przyciągał/ ábyś cżynił ábo opuśćił/ tho coś wyrozumiał żebyś cżynić ábo opuśćić miał. Tymże obycżáiem ten ktory ſłucha kazánia/ niech nie rozumie áby iuż tego wſzytkiego doſtąpił/ gdy wyrozumiał coby cżynić álbo nie cżynić miał/ ieſliby thego ſkutkiem nie wypełnił cżego ſie ná onym kazániu náucżył. Abowiem prawdziwie rádząc około rzecży náſzych błogoſłáwiony Jákub Apoſtoł

Jákub w i. kápi. Cżynić á nie tylko ſłucháć mamy.

powiedzyał: Skutecżnie ſłowo Boże pełncie/ tho ieſth rzecżą pokázuycie/ á nie bądźcie tylko ſłuchácżmi oſzukawáiąc ſámi ſiebie. Abowiem ieſliby kto ſłuchał ſłowá Bożego/ á nie pełniłby go/ ten podobny ieſt meżowi kthory przyrodzone oblicże ſwoie w zwierciedle ogląda/ bo ſámego ſiebie oglądawſzy/ gdy odeydzye wnet zápomni iáki był etc. Błogoſłáwiony Páweł tákże nápominániem tym ku dobrym vczynkom/ obiáśnia ony dáry á niewymowne dobrodzyeyſtwá zbáwienia y odkupienia náſzego/ ktore mamy z łáſki Páná náſzego Jezuſá Kryſtuſá. Ták bowiem zwykli Apoſtołowie w káżdey ſłuſzney á przypádłey potrzebye przepowiedáć á przypomináć łáſke miłego Bogá/ dobrodzyeyſtwá y odkupy nie Páná Kryſtuſowe: áby/ gdy rzecż bywa o dobrych vczynkach/ iáko tu terc zápomniawſzy tákowey łáſki y Páná Kryſtuſá/ niechćieliſmy thego przy

wáć z

wáć zaſługam á vczynkom náßym/ czo włáſnie przynależy łáſce Bożey/ przez zaſługe meki Páná Kryſtuſowey.

¶ Naprzod tedy mowi Apoſtoł s. że Pan Kryſtus thák zupełnie ſwiátu żywot przywrocił/ że mu iuż nic wiecey nie doſtáye/ iedno áby pobożni ludzye przyſcia odkupicielá ſwego/ też y ſedzyego á ktory oddáć ma káżdemu wedle ſpraw iego z wiáry/ oczekawáli. Abowiem tenże Apoſtoł mowi pißac do żydow: Kryſtus raz ná dokończeniu wiekow ku zgłádzeniu grzechu przez ofiárowánie ſáme° ſiebie okazał ſie. A iáko ono trwa/ iż ludzye ráz vmrzeć muſza/ á potym ſad bedzie: thák y Kryſtus raz ieſt ofiárowan/ áby zgłádził grzechy wiela ich/ drugi raz záſie krom grzechu okaże ſie tym ktorzy go oczekawáia ná zbáwienie.

¶ Zupełnie Pan Kryſtus ludziom żywot przywrocił.

Do Zydow wix.

¶ Pothym przyſcie Páńſkie ná ſad/ y nádzieie náße/ ſwoim przedſiewzyeciem/ ktorym nas vpomina ku pobożnośći/ ábo dobrym vczynkom/ Apoſtoł s. thák porownawa. Oczekawaymyż z nádzyeia nieomylna Páná náßego Jezuſá Kriſtuſá/ kthory przyść ma ná ſad/ ktory iáko wiemy iednemu káżdemu oddáć ma według vczynkow iego/ z wiáry vczynionych. Záprawde rzecż potrzebna ieſt/ ábyſmy ſie przygotowáli ná ono przyſcie wßeláka pobożnoſcia/ ſpráwiedliwoſcia y miernoſcia. Abowiem tenże Apoſtoł w ij. do Korin. v. káp. mowi: Przeto też vprzeymie ſobie tego żadamy/ ábyſmy záwżdy Pánu Bogu byli przyiemnemi/ ábowiem mamy ſtánać iáwnie wßyſcy przed ſtolica Páná Kriſtuſowa/ áby iedenkáżdy odnioſł coby ná ciele wzyał ſłußnie wedle thego co vczynił/ ábo dobre ábo złe. Wiedzac thedy o ták ſtráßliwym ſadzye Páńſkim/ ſtáraymy ſie pilnie/ iákobychmy ſie ſłußnie zgotowáć mogli ná przyſcie tákiego ſedzyego.

Vpomnienie ku niewinnośći żywotá.

¶ Sa y drugie potrzebne náuki w słowiech tych Apoſtolſkich/ ktorych ſie nam thák ledá iáko opußczáć nie godzi/ ále ie s pilnoſcia wielka v ſiebie vważáć mamy. Napirwey gdzye mowi/ że pobożni ludzye oczekawáia błogoſłáwioney nádzyeie. Gdyż to pewna rzecż/ że wßyſcy wierni nádzyeia tylko czekáia á czekáya onego błogoſłáwieńſtwá od wiekow im zgotowánego. Wiedza że Pan przyść ma ná ſad/ á káráć wßelka niepobożność/ y wßythki źle żywacze: wßákże oni ſa dobrey nádzyeie/ owßem nieomylnie oczekawáia błogoſłáwieńſtwá/ wierzac że weſpoł s Pánem Kriſtuſem obdárzeni beda żywotem prawdziwie błágoſłáwionym á wiecżnym. Kto tedy temu vprzeymie wierzy/ iákoż ſie iuż ten wßytek nie ma podáć w poſłußeńſtwo woley Páná Kriſtuſowey/ s ktorego dobrodzieyſtwá ták zacnych dobr wierzy że doſtapić ma?

Błogoſłáwiona nádzyeiá wiernych.

¶ Potym/ przyſcie ono Páńſkie/ názywa Apoſtoł s. okazániem chwały/ to ieſt przyſciem chwálebnym. Abowiem Pan náß przyść raczył raz ná ſwiát pokorny/ powtore przydzye wielmożny/ w chwale Bogá Oycá/ z niewymowna ſwiátłoſcia á iáſnoſcia/ z możnoſcia wielka/ ze wßyſtkimi Anyoły ſwemi chwálebny. Bedzie tedy w ten czás złamána wßelka moc ſprzećiwna/ odkryte beda rzeczy wßytki zákryte á táiemne/ á rozmnożona bedzye wßech naſwietßa ſpráwiedliwość. Kogożby tedy wielce nie porußyły te rzecży ku polepßeniu á ſwiatobliwośći żywotá? A dla wietßego á rychleyßego porußenia ſwego/ przecżćić ſobye możeß ono co Páwel s. piße o przyſciu tego ſedzyego w ij. liſcie do Teſsálonicenſow w pirwßym kápitulum.

Chwalebne przyſcie Páná Kryſtuſowe.

¶ Trzecie/ że zbáwicielá náßego Páná Jezuſá Kryſtuſá włáſnie á przyſthoynie tu ná tym mieyſcu zowie onym wielkim Bogiem: nie przeto żeby był w chwálebney Troycy wielki Bog y máły/ gdzye ieſth bárzo wielka iſtnośći rowność: ále że w dzyeń ſadny iáwnie ſie to pokaże wßelkiemu ſtworzeniu/ iż Pan Jezus Kriſtus ktory ſie był dla nas vniżył á vpokorzył áż ná ſmierć/ á ktemu ná ſmierć krzyżowa ſroga á ſromotna/ y ktory ná tym ſwiecie od wiela ludzi był wzgárdzon y bluźnion/ iákoby nie był prawdziwym Bogiem á Oycu rownym/ że ieſt prawdziwym z Oycem ſwoim ſpołwiecżnym á wielkim Bogiem. Abowiem ná on[illegible]s w Jeruzalem gdy Pan náß w Rádzye kápłáńſkiey dziwnie był przeſládo[illegible]/á od nawyßßego Biſkupá zdradliwie był pytan/ mowiac: Poprzyſiegam [illegible]ez Bogá żywego/ ábyś nam powiedzyał/ ieſliś ty ieſt Kryſtus Syn Bo[illegible]ego? Odpowiedzyał Pan y rzekł/ Thyś rzekł. A wßákże záprawde po-

¶ Pan Kryſtus Bog wielki.

wiádam

wiádam wam/ od tego cżásu vyrzycie syná cżłowieczego siedzacego ná práwicy mocy Bożey/ y przychodzacego w obłokach niebieskich. Jákoby rzec raczył: Wiemći ia że wy nie wierzycie żebym ia był synem Bożym/ ktorym sie ia powiedam być/ owßem żeście mieli vżywáć onego prawdziwego wyznánia mego ku zábiciu mnie przez śmierć krzyżowa/ wßákże bez watpienia to ieſt rzecż pewna/ żem ieſt prawdziwy syn Boży Oycu rowny. To co sie iásnie pokaże y potwirdzi sie dowody pewnemi á nieprzekonánemi/ to ieſt/ wſtapieniem ná niebiosá/ siedzeniem ná práwicy Oycowſkiey/ y przyściem moim ná sad. Abowiem ná ten cżás káżde ſtworzenie obacży á wyznawáć mie bedzye prawdziwym Bogyem/ żywym/ y wiecżnym. Ku cżemu należy y ono świádectwo iáſne Dawidá krolá y Proroká w Psalmie Cx. Rzekł Pan Pánu moiemu siadź ná práwicy moiey/ áż położe nieprzyiaciele twoie/ podnoßkiem nog twoich. Ktore świádectwo tenże Pan náß przećiwko żydom przywodził v Mattheußá s. w xxij. káp. Nie trzebá sie nam thedy namnicy ogledáć ná náuke Ariußá/ Serwetá/ y dziśieyßych Nowokrzcżeńcow. Abowiem theraz nád światło iáśniey sie pokazáło/ że Pan náß Jezus Kryſtus ieſt prawdziwy Bog/ iednorodny y społwiecżny syn Bogá Oycá. Niech przeklety bedzye/ ktoryby przećiw ták iáſnym świádectwam pismá świetego co inßego pisał/ mowił/ y vcżył.

¶ Dał sie zá nas Pan Kryſtus/ áby nas odkupił.

¶ Mowi dáley Páwel s. Pan Kryſtus dał sie sam zá nas/ áby nas odkupił od wßelkiey nieprawośći. Tu pilnie pátrzay/ iáko powtore známienicie/ ácż bárzo krotkimi słowy/ pokazał nam bárzo wielkie dobrodzyeyſthwo Boże w Pánie Kryſtuſie od Bogá Oycá dáne. Nád ktore záprawde nie ieſt inße wietße. Przyßedł ná ten świát ſtawßy sie cżłowiekiem Syn Boży/ ktory gdy nie miał nic kostownieyßego/ nie było też ná świecie nic zacnieyßego/ sam siebie/ to ieſt ciáło y duße/ krew y żywot swoy/ dał zá nas/ á tho dla tego/ áby nas odkupił od wßelkiey nieprawośći.

Táiemnicá odkupienia náßego.

Abowiem s przyrodzenia náßego ieſteſmy vwikłáni rozlicżnie grzechem á nieprawoſcia/ dla cżego sſtáliſmy sie winni śmierći/ ßátáńskiemi niewolniki/ y godnemi potepienia wiecżnego. Ták żeſmy byli márnie zginęli/ y żadna nam nádzyeiá przypáść á okazáć sie nie mogłá s ſtrony náßey. A gdyſmy byli w ták wielkich ciemnoſciach/ á w ták wielkiey rospácży/ przyßedł Syn Boży/ sſtał sie synem cżłowiecżym/ wydał sie ná srogą śmierć/ áby nas wybáwił od śmierći/ á wyrwał z więzyenia ßátáná y piekłá/ nád to krew swoie świeta wylać raczył/ áby omył wßelka nieprawość náße/ áby iuż wiecey grzech nie był nam przycżytan/ á nie dodawał sił ßátánowi/ śmierći/ y potepieniu.

A toć to ieſt to niewymowne dobrodzieyſtwo Syná Bożego/ ktore pismo wßytko známienicie wyſtawia/ á ku vſtáwney pámieći przywodzi/ w kthorym sámym zależy żywot y zbáwienie náße. A thák tho Apoſtoł s. nadobnie stosuie ku swemu przedsiewzyeciu/ áby nas przytárgnał ku wietßey pilnośći dobrych vcżynkow. Wybáwiłći nas wybáwiciel náß z nieprawośći náßych/ nie przeto ábychmy w nich dáley żyć mieli/ ále ábychmy obumárßy ciáłu y świátu/ poſtánowili w nim nowy żywot. A przetoż godzi sie nam záprawde/ ábyſmy oſtáthek cżáſu żywotá náßego obroćili ku pilnośći spraw dobrych á Pánu Bogu miłych. Jáko nas ku temu nadobnie Piotr s. vpomina mowiac: Gdyż tedy Pan Kryſtus ćirpiał zá nas w ciele/ wy theż taż myſla badźcie vzbroieni: ábowiem then kthory ćirpiał/ przeſtał od grzechu: ku temu áby iuż nie pożadliwoſciam ludzkim/ ále woley Bożey/ oſtátek cżáſu w ciele żył. Abowiem doſyć ieſth nam/ iżeſmy przeßłego cżáſu żywotá cżynili wola pogánow. Oſtátká sie docżćić możeß w j. liſcie w iiij. káp. A ieśli ktemu przyłożyß słowá Páwłá s. kthore nápisał do Rzymiánow w vj. mnimam żeć iuż nic nie bedzye niedoſtáwáło.

¶ Pan Kryſtus sam sie ofiárował Bogu Oycu.

¶ Jeßcże w tych słowiech Páwłá s. krociuchno niektore rzecży s pilnoſcia vważáć bedzyemy. Naprzod że Pan Kryſtus ofiárowáć sie raczył Bogu Oycu. Co ßyroko rozbiera tenże Apoſtoł do żydow w vij. y w x. káp. że on iuż dáley od ludzi ofiárowan być nie może. Ktemu iż sie sam dobrowolnie Pan náß ofiárow[ał] Bogu Oycu/ nie przymußony ktemu żadnemi zásługámi náßemi. Potym[...]niec ofiáry y śmierći Páná Kryſtuſowey ieſth żywot wierzacych/ wybáwi[...]

wykupienie. Kthora ták ieſt zupełnie doſkonáła/ że nie máſz czegobyſmy z niey wiecey potrzebowáć á oczekawáć mieli/ ále záwżdy ſkutek ſwoy wykonywa/ záwżdy wolnemi czyni/ poſwiaca y vſpráwiedliwia/ wſzytki ktorzy iedno zbáwieni bywáia. Trzecie/ odkupił nas Pan náſz od wſzelkiey nieprawośći/ vczynił tedy doſyć nie tylko zá pirworodny grzech/ nie zá niektore tylko/ álbo zá grzechy ludzi niektorych/ ále zá wſzytki grzechy wſzech ludzi. Co nam doſtátecżnie ieſt wyłożono od Páwłá ś. Jan też błogoſłáwiony w liſcie ſwym tHák mowi: A krew Páná Jezuſá Kriſtuſá Syná Bożego oczyſcia nas od wſzelkiego grzechu. A on ieſt vbłagániem zá grzechy náſze/ á nie tylko zá náſze/ ále też zá grzechy wſzytkie° świátá. Abowiem y Jan krzćiciel/ pálcem vkázuiac ná Páná Jezuſá/ rzekł: Oto Báránek Boży ktory głádzi grzechy świátá.

¶ Odkupił nas Pan od wſzelkiey nieprawośći.

Do Rzym. w v.

i. Jan w i. y ij. k.

Jan w i. kápitu.

¶ Náoſtátek tego dokłáda Páweł ś. Aby ſobie oczyśćił lud oſobliwy/ pilny dobrych vczynkow. Záprawdeć to ieſt niewymowne dobrodzyeyſtwo/ że nie tylko nas oczyśćił od grzechow/ ále nád to iuż oczyſcione dáry ſwoiemi nas nápełnia/ ktoremi gotuie nas y godne czyni ku wydawániu owocu dobrych vczynkow/ ábyſmy ſie nie ſtáli drzewem niepożytecżnym/ á ludźmi niewdzięcżnemi ták dobrotliwego Bogá y dobrodzieyſtw tHák zacnych iego. Szyrzey á doſtátecżniey nam to wykłádáć á przed oczy náſze kłáść raczy ſam Pan náſz v Jáná ś. pod podobieńſtwem winney máćice á látoroſtek. Słuſzna rzecz ieſt záprawdę/ áby miernoſcia/ ſpráwiedliwoſcia/ y pobożnoſcia/ po wſzytek wiek żywotá náſzego/ náſługowáliſmy Pánu/ zwłaſzcżá że on nas ná to omył á oczyśćił krwia ſwoia/ ábyſmy ták poſtepowáli iáko należy ná lud iego poſwieczony/ á od inych narodow oddzielony. Abowiem obrał nas Pan Bog w Pánie Kryſtuſie ku poſwieceniu/ á nie ku plugáwośći. w j. do Teſál. w iiij.

¶ Oczyśćił ſobie pan Bog lud oſobliwy.

Jan w xv. kápit.

¶ To też obacżmy w słowiech Apoſtolſkich/ gdzie powieda/ że nas ſam Pan oczyśćił. Tedy ſie ſámi oczyśćić nie możemy. Przetoż cokolwiek w nas ieſt dobrey ſpráwy/ nie z nas ále z dáremney łáſki á dáru miłego Bogá. Czego nas ná inych mieyſcach iáſnemi świádectwy vczy Apoſtoł błogoſłáwiony. Potym zowie nas ludem oſobliwym. A to nawiecey dla tey przyczyny/ że ieſteſmy ludem od inych oddzielonym: z zapálczywa miłoſcia/ á nie ledá iáko/ y z wielka pilnoſcia náſládowáćbyſmy mieli ſpraw á vczynkow dobrych/ ſtháráiac ſie/ zá pomoca Duchá Páńſkiego/ iákobyſmy ie wykonáć mogli/ co dáley tym wiecey ſie w nich pomnażáiac. ¶ A kończac to wſzytko ták zámyka: Ty rzeczy mow/ y nápominay/ á karz z wſzeláka zwirzchnoſcia. Ktoremi słowy znáć dawa/ że to ieſt nadoſkonálſza náuku/ ktorey áby s pilnoſcia v wſzytkich á ſtátecżnie vczył/ gdyż máło nie tá ſámá ieſt doſtátecżna ku ćwiczeniu á zápráwowániu ludzi w pobożność. A każe áby to czynił poważnie z roſkázowániem/ ták iáko przyſtoi ná posłá Bożego/ ktory to co przekłáda ludziom/ nie imieniem ſwym ále Jmieniem Bożym przekłáda á opowieda. Zákázuie też słuchácżom/ áby tákich rzecży vczacemi nie gárdzili. Abowiem mowi Pan: Kto was słucha/ mnie słucha: kto wámi gárdzi/ mna gárdzi.

Cokolwiek dobrego ieſt w nas/ to wſzytko od Páná Bogá ieſt.

ij. do Korin. w iij.

Do Phil. w i. y ij.

Tá náuká potrzebá áby czeſtho w zborzech przypominána była.

¶ Summá s tego liſtu Páwłá świetego dla lepſzey pámięći krotko zebrána.

¶ Słyſzeliſmy napirwey iáko nam opiſuie Apoſtoł Páweł świety Páná Jezuſá Kryſtuſá/ że on ieſt tHá łáſká Boża zbáwienna/ kthora ſie nam tHu okazáłá/ przez kthora ſtawamy ſie przyiemnemi Bogu Oycu náſzemu niebieſkiemu/ y dzyedzicmi kroleſtwá onego od wiekow nam zgotowánego. ¶ Potym nas vczy/ iákobyſmy tey łáſki wdzyecżni być mieli/ żywac tHu ná tym świecie pobo[...]ie á cnotliwie. A te pobożność zámyka we dwu rzecżach/ w wyſtrzegániu á w po[...]ádániu/ vkázuiac to/ czego ſie ſtrzedz/ á co czynić mamy. ¶ Trzecia/ kto[...] cnot napilniey w tym żywocie náſzym przyſtrzegáć mamy. A kłádzye ich [...]dyż ty máło nie wſzyſtki ine w ſobie zámykáia/ Trzeźwość ábo Miernoſć/ [...]viedliwość/ á Pobożność. Gdyż nie doſyć ná tHym zle nie czynić/ ále tego [...]/ ábyſmy zle czynić przeſtawſzy/ dobrze czynić mogli: á czyniac do brze

ſobie tego

sobie tego nie przywłaßczáli/ ále łásce Bożey. ¶ Czwarta/ ábysmy w pewney nádzyei oczekawáli chwálebnego przyscia ná sad onego wielkyego Bogá Páná náßego Jezusá Krystusá/ ktory iuż nie ták pokornie/ iákochmy sie o thym násłuchali/ ále z wielkim Máyestatem ze wßytkimi zastepy Anyelskiemi przyść ma/ z niemáłym stráchem niewiernikom/ á s pociecha wiernym swoim.

¶ Náostátku/ iáko wielkie á známienite dobrodzyeysthwá spráwić nam przysciem thu swoim ná swiáth raczył/ á ona smiercia á iedyna ofiára swoia. Abowiem nas omył á oczyścił od wßech grzechow á niepráwości náßych/ y oczyscione nápełnia dáry swoimi/ ábysmy thák snádniey wydawáć s siebie mogli owoce wiáry náßey godne/ á nie ostálismy sie drzewem niepożytecznym.

☞ Niechżeć tedy bedzye czesć y chwała wiecznie Pánie Jezu Kryste/ zá ták niewymowne z łáski twey swietey nam spráwione dobrodzyeystwá twoye/ ktoremi nas ze wßad práwie okłádáć á nápełniáć raczyß/ á nie zá żadnemi zasługámi á godnosciámi náßemi. Dayże nam to náß miły Pánie/ ábysmy ie wdzyecznie od ciebie przyimowáć mogli. Spráwże też to w nas o Pánie Boże náß/ żebysmy te wdzyeczność náße przed swiátem okázowáli pobożnemi á cnotliwemi spráwámi wiáry náßey godnemi/ á żywac ták w tey pobożności oczekawáli w pewney nádzyei onego chwálebnego przyscia twoiego/ á tám vsłyßeć mogli ony łáskáwe á wßech pociech pełne słowá twoye: Podzcieß błogosłáwyeni Oycá moiego do krolestwá wam wiecznie zgotowánego. Amen.

Historia o pirwßym Meczenniku Bożym o Szczepanie swietym/ kthora iest nápisána w ksiegach spraw Apostolskich w ßostey kápitule. Przeciwko fáłecznym sprawcom skárbow Páńskich/ y iáko ie y obieráć y poznawáć mamy.

¶ Oto widze niebo otworzone/ á syná człowieczego stoiacego ná práwicy Páńskiey etc.

Tu iest rospráwá iáko sie maią záchowáć sprawcze koscielni/ y iáka iest zapłáthá dobrych iáka złych y iáko maią być obieráni.



Z Kosciol zebránia Krześciáńskiego dniá dzisieyßego wspomina á obchodzi historia żywothá á spraw Szczepaná s. sa do tego słußne przyczyny. Abowiem gdy iuż Pan náß wstapić raczył do krolestwá swego/ tedy sie dopirko poczeły rozßyrzáć spráwy á náuki Apostołow iego/ ktore sie wßytki działy/ ták iáko im był roskazał/ y iáko potym to w nich Duchem swym swietym potwirdzić y podußczyć raczył Bo też tám dopirkoż w onych Licemiernikoch/ á w onych Mistrzoch náuczonych w zakonie/ nawietße sie okrucieństwá záczeły/ przeciwko swiethey á zbáwienney á pociech pełnej náuce iego. Ktorey/ iáko sie zá czásu sámego páná Kristusá srodze á vpornie sprzeciwili/ ták ießcze tym wiecey po iego wstapyeniu do niebá przesládowáli Aposthoły swiete á ony wierne posły á opowiádácze prawdziwey Ewányeliey. A to nie dla żadney iney przyczyny/ iedno żeby ich fálß á omylna náuká w czále záchowána być mogłá. A iżby vporem/ przesládowániem/ á onym srogiem okrucieństwem swym/ mogli záwsciagnać á pohámwáć odopowiádánia á rozstawienia prawdziwey Ewányeliey o Pánie Jesie Krystusie/ ony wierne káznodzyeie á prawdziwe sługi słowá Bożego. [...] koż sie to snadź y dziś dzyeie/ y dzyać záwdży bedzie áż do skończenia tego św[...]

Miedzy ktoremi był też przeyrzan y przełożon ten dostoyny Szczepan s. Ktory przez stałość swą/ podiął sroga śmierć dla imieniá Páná swego/ á zstał sie napirwszym Meczennikiem iego. Ale iż żadna rzeczą wiecey á rychley obráženi nie bywamy/ iáko krzyżem á prześládowániem/ przetoż nie thylko przestrogámi/ ále też y przykłády Kośćiołá pirwszego raczył nas Pan Bog náuczyć á vmocnić/ iż gdyby ná nas przypádło prześládowánie álbo co iákiego sprzećiwnego/ nie sie tym nie obrażáli/ iákoby czym nowym á nie zwykłym: gdyż w onych dawnych wesołych postepkoch/ kiedy sie Kośćioł Boży pomnażáć á rozszyrzáć poczynał/ widzimy iákie sie srogie prześládowánia mieszáły. Czego też iásny przykład mamy w tey historiey ktorasmy przed sie wzyeli/ iesli ia s tym co tám wyszszey Lukász s. opisuie/ porownamy. Abowiem thám wypisuie szcześliwe pomnożenie Ewányeliey swietey/ ták że nie tylko lud pospolity/ ále też wiele ich s kápłanow wierzyć iey poczynáło. Przetoż ná ten czás rzeczy Kośćiołá Bożego mogły sie káżdemu bespieczne á w pokoiu postánowione zdáć/ gdyż ták zacne obrońce miáły. Ali oto wnet nowa trwogá powstáłá/ nád kthora sroszsza ieszcze nie byłá/ w ktorey Szczepan s. w ktorym iuż kośćioł Páná Krystusow poczynał gwałtownie tárgan być/ krzywdy Páná Kristusowey nie tylko słowy á státecznym wiáry wyznániem/ ále też krwia swoia/ bronić muśiał. Skad sobie ten osobliwy pożytek wziąć mamy/ ábysmy sie nie obrażáli/ iesliby nagle iákie zátrwożenie powstáło/ w ten czás gdi sie nam wszytki rzeczy bespieczne być zdádza: á ci ráto wáć álbo nie moga/ ábo też niechca/ ktoresmy sobie zá pewne obrońce mieli. Gdyż to wiec Pan Bog dopuszcza/ áby nas od dufánia w cielesney pomocy odtárgnał/ y ábysmy tego doświádszyli/ że krolestwo Páná Kristusowe/ áni przez woyská/ áni przez moc (iáko Zácháriasz pisze) ále Duchem Páńskim pomnożone bywa. Przetoż ty słowá ktore on mowił przy śmierći swoiey sa tu dla tego ná początku záłożone/ áby sie tym káżdy wierny cieszył/ iż po prześládowániu tego nedznego świátá/ oglada zapłáte swoie á pociechę swoie/ á Páná swego stoiacego ná práwicy Bożey. A to iest historia á przyczyná śmierći tego świetego á pirwszego Meczenniká.



W Czasow onych/ gdy sie iuż mnożyłá liczbá zwolenników náuki Páńskiey/ ssthało sie szemránie miedzy Greki przećiwko Żydom / iż wdowich nie dopuszczáli ku pospolithey służbie miedzy soba. Tedy oni dwánaście zwolennikow stárszych/ zezwáli wszystkó zgromádzenie do siebie / y powiedzyeli im: Nie iesth nam rzecz słuszna/ ábychmy my opuśćiwszy słowo Páńskie mieli służyć żywnosciam wászym álbo inym potrzebam wászym. Ale obyerzcye miedzy soba bráćiszkowie mężow siedḿ/ o ktorychby było świádectwo dobre/ kthorzyby byli pełni madrośći y Duchá świetego/ ábychmy ie postáwili nád tymi spráwámi. A my ábychmy modlitwy á słowá Bożego pilni byli: Y podobáły sie thy słowá wszytkiemu zebrániu. A wybráli Szczepaná mężá pełnego wiáry á Duchá swyetego/ wybráli też k niemu Filipá/ Prochorá/ Nykanorá/ Tymoná/ Pármená/ Mikołáiá kthory był k nim przyszedł z Antyochiey. Y posthá wili ye przed oblicznoscia Apostolska: á oni modlili sie zá nimi wkłádáiac recze ná głowy ich. A słowo Páńskie mnożyło sie iest/ á czo dáley thym wieczey rozmnażáło sie wiernych Páńskich w Jerozolimie náwiecey: y kápłanow wiele iuż przystawáło do wiáry oney. A Szczepan s. iuż był pełen wiáry y moczy Duchá s. czynił dziwy y znáki wielkie miedzy ludźmi. Y powstáli niektorzy zboźnic Libertyńskich/ Cyreneyskich/ y Alexándriyskich/ y ći kthorzy byli z Aziey y Ciliciey/ sprzećiwyacz sie w rozmowach Szczepanowi: ále sie nie mogli zmocnić madrośći iego y Duchowi świetemu kthory mowił przezeń. Tedy podusczyli nań fałszywe świádki/ ktorzy zeznáwáli iż słyszeli od niego wielkye bluźnienie przećiwko Bogu y przećiwko Moiżeszowi. Y poruszyli przećiwko yemu wszytek lud/ wszythki przełożone y náuczone w zakonie: kthorzy szedszy vchwyćili go/ y przywiedl[illegible] przed ráde/ y postáwili ony świádki fałszywe/ ktorzy zeznaw[illegible]li: Iż then człowiek záwżdy bluźni przećiwko mieyscżu the[illegible] świetemu y przećiwko zakonowi. A słyhalichmy go ták [illegible]wiac: Iż Jezus Názáráński zepsuie mieysce tho/ y odmieni [illegible]tki vstáwy ktore wam vstáwił Moiżesz. A ći ktorzy w r[illegible] siedzyeli á pátrzyli nań zdáło sie im oblicże iego [illegible]blicże Anyelskie. Rzekł tedy k niemu Ksiaże kápłáńskie [illegible] to iest iáko o tobie powiedáia? Ktory odpowiedzyał: [illegible] brácia y oycowie posłuchaycie máło. Przybytek świád[illegible] Bożego był spráwion oycom nászym ná puszczy/ ták i[illegible]kazał Pan Moiżeszowi wedle formy ktora n[illegible] czył. Ktory potym wzyawszy o[illegible] ich wieźli s soba áż do onych k[illegible]

vij. Kápitulum.

ny/ kthore Pan Bog wypedził od oblicznośći przodkow náßych/ y trwáło tho áż do zyáwienia Dawidowego/ kthory był ználazł wyelką łáske przed Pánem Bogyem/ y prosił áby mogł wynáleść ináksy przybythek Bogu Jákobowemu/ kthory potym áż Sálomon zbudował syn iego.

Ale iż ten nawyßßy Pan nie mießka w kośćielech reką vczynionych/ iáko o nim Prorok powieda/ Iż on mowi: Niebo stolecz moy iest/ á zyemiá podnożek nog moich. A iákiż mi thedy chcecie dom zbudowáć? mowi Pan. Jákye ma być mieysce odpoczynienia mego? Azaß nie wßystkiego spráwiłá reká moiá? O zátwárdzyáłey głowy ludzye/ á nie obrzezánego sercá y vßu wáßych/ kthorzyście sie záwżdy sprzećiwili Duchowi swiethemu: iáko oyczowie wáßy ták y wy. Y kthoregoż Proroká nye prześládowáli oycowie wáßy? Abo izali nie zábili kthorykolwiek powiedał o przyściu spráwiedliwego onego/ kthoregośćie wy zdrayce y meżoboycze zostáli: kthorzy áczeście wzyeli byli zakon przez sprawy Anyelskye/ á wßákoż nigdyśćie go nie strzegli. A oni vsłyßawßy tho/ byli rozśiekáni w sercoch swoich/ á zgrzytáli nań zebámi swemi. A on bedac pełen Duchá ś. podniosßy oczy swoie w niebo/ vyrzał chwałe Boża/ á Jezusá stoiacego ná práwicy Bożey. Y záwołał: Otho widze niebo otworzone/ á syná człowieczego stoiaczego ná práwicy Bożey. A oni potym krzyknawßy á zátwárdziwßy vßy swoie/ społecznie rzućiwßy sie nań/ A wyrzućiwßy go przed miásto/ vkámionowáli go. A swiádkowye oni zyawßy odzyenie swoye ná swiádectwo/ położyli przed nogámi onego młodzyeńcá ktory był zwan Szawel. A kámionowáli Szczepaná wołáyaczego á mowiacego/ Pányе Jezu przyimi duchá moiego. A położywßy ná zyemi kolána swoie/ wołał głosem wielkim: Pánye/ nie rácz thego przekłádáć im zá grzech/ A rzekßy tho/ pothym zásnał.

Pan nie iest ogárnion żadnym mie-scem. Ezáiaß w lxvi. K.

Vzes tu słyßał historia/ kthora ießcze ßyrzey iest nápisána w spráwach Apostolskich. Pátrzayże záśie dziwnych spraw á thaiemnic Páńskich/ przecz śie czo ná swiecie dzyeie/ á iáko śie on z wiernemi y z niewiernemi obchodzić raczy. Bo gdy iuż raczył wsthapić do krolestwá swego/ spráwiwßy wßytko czego iedno było potrzebá grzeßnemu á vpádłemu człowiekowi/ zostáwił ßyroka náuke swa Apostołom swoim/ ktora potym y Duchem ś. w nich vtwirdzić raczył/ áby ia ßyrzyli y sławili miedzy wßytkimi narody/ y po wßytkiemu swiátu. A ći ktorzy iuż byli przeżrzeni od Páná/ á záwołáni do tego im dawná obiecánego krolestwá/ im otworzonego przez tego Páná/ ktory im dano obiecan był/ ktorzy wspomniawßy ná trudnośći zakonu swoiego/ wspomnież ná on trudny obowiazek/ ktory vczynili przodkowie ich/ Iż to miał był dosyć nie vczynił: rozumieiac temu/ iż záwżdy chowáńiu/ bo mu żaden dosyć vczynić nie mogł/ vciekáli śie [...]áwionego miłośierdzya/ o kthorym im Apostołowie iuż było spráwiono ták iáko im obieczano było/ á iż iuż

Przeżrzeniá záwołáni.

v. Moiże. xxvij.

 im był prze-

im był przeiednan ten gniew v Bogá wßechmogacego: á ſercza ich y myſli ich/
ták iáko o tym ſwiádßa hiſthorie/ były przyiednoczone ku thym náukam Apo-
ſtolſkim. Abowiem Duch s. ſpráwował myſli ich/ á pilnie ſłucháli á bádáli ſie
o zbáwieniu ſwoim. Ták iákoby tho y dziś káżdemu wiernemu przyſtało ßukáć
á pytáć ſie/ gdzie ieſt práwy koſcioł/ á gdzie ſa práwe á wierne náuki Krześćiáń
ſkie/ opuśćiwßy niepotrzebne wymyſły á wynaláſki ludzkie y ſwiátá tego.

☞ Káżdemu ſie przyſtußy pytáć o zbáwieniu ſwoim.

¶ A gdy ſie iuż thá ſwieta ſpołeczność rozmnażáłá/ ták iáko Lukaß ſwiety pißе/
iż Duch s. ták był vtwirdził myſli ich/ iż miedzy nimi było iáko iedno ſerce/ iedno
ſtáyny duch/ á iednoſtáyna myſl: iż y bogátwá ſwe/ y goſpodárſtwá ſwe/ y wßy-
tko dobre mienie ſwe byli opuśćili: á wßythko im było práwie omierzło/ iedno
tylko wßytki myſli ſwe y ſercá ſwe ktemu byli przyłożyli/ iákoby byli nálezli dro-
ge zbáwienia ſwoiego/ á vmnożyli w ſobie táka wiáre/ kthoraby ie byłá przy-
wiodłá do onych wiernych á wiecznych ſkárbow im obieczánych kroleſtwá nie-
bieſkiego: á zá nic ſobie ważyli ſkárby y bogáctwá ſwiátá tego. Iákoby to y dziś
ießcze właſniey przynależáło dobrym á cnotliwym Krześćiánom przykłádem
tym/ nie przekłádáć ſobie tu wiecey tey nedzney roſkoßy á doczeſnego bogáctwá
ſwiátá tego/ nád ony wieczne roſkoßy á wieczne ſkárby kroleſthwá Páńſkyego/
do kthorego tu brniemy iáko pielgrzymi/ á thu nic ſwego nie mamy/ bo áni ſá-
mi wiemy kiedy káżá/ iáko tego márnie oſtrádáć muſimy.

Do Żydow w xi.

¶ A ták gdy iuż oni ludzye ſwieći ták iednoſtáyna myſla byli zyednoczeni/ nieſli
co mogli z dobrey woley ſwey/ bez wßego przymußenia/ do oney ſwietey ſpołecz-
nośći/ ták żywnośći iáko y pieniadze/ áby y oni ludzye vbodzy/ kthorzy wielki nie-
doſtátek ćirpieli/ báwiac ſie wiecey pokármem słow á náuki Páńſkiey/ byli o-
pátrowáni y wſpomagáni. A nie dzwoniono ná nie dzwonki áni gáßono ſwie-
czek/ iáko Piotr s. powiedział Ananiaßowi gdy przyniosł pieniadze do tey ſpo-
łecznośći: kto cie ktemu przyniewolił/ ázaß to nie było ná twoiey woli? Iáko też
rzekł onemu Symonowi ktory chciał v Apoſtołow zá pieniadze kupowáć Du-
chá ſwietego: Pieniadze twoie niechay tobie beda ná zátrácenie/ przeto że mni-
maß áby były dáry Boże zá pieniadze przedawány.

Dobrowolna ma być iáłmużná.

w Dzieioch Apoſtolſkich w v. ká. w Dzieiach viij.

¶ A ták gdy iuż iáko słyßyß ty rzeczy były do tey ſpołecznośći ſwietey dobrowol-
nie znoßony/ Apoſtołowie ſwieći/ niechcac ſie báwić tym goſpodárſtwem y zá-
dnym ßáfárſtwem/ widzac iże tho rzecz byłá potrzebnieyßa/ áby byli báwili lu-
dzi goſpodárſtwem á ßáfárſtwem onych wiecznych á nie ſkończonych ſkárbow
kroleſtwá niebieſkiego im iuż otworzonego/ widzac że to byłá nawdziecznieyß[a]
służbá od nich Pánu Bogu ſwemu/ y zebráli do ſiebie ono zgromádzenie ſwi[et]-
[t]e/ vpomináiacie á mowiac k nim: Stáraycie ſie namileyßy bráćißkowie/ [áby]-
ſcie obráli miedzy ſoba ſiedm oſob/ kthorzyby byli dobrych cnot/ dobrego [ſwia]-
decthwá/ á Duchem s. ſpráwieni y madroſcia opátrzeni/ áby wam ßáf[ował]
ten ſkarb poſpolity/ y ty potrzeby wáße. Abowiem nam to ieſt potrzebn[ieyße]
ábychmy wam ſpráwowáli ſkárby á potrzeby zbáwienia wáßego. A thá[k]
iuż oná ſpołeczność ſwieta/ á on Koſcioł ſwiety nowo fundowány/ obráli m[ie]-
dzy ſoba ony oſoby/ ktore być godnieyße rozumieli. Obran thez był miedzy nim[i]
Szczepan ſwiety/ ktory iáko hiſtoria ſwiádßy/ iuż był pełen Duchá ſwiethego
á poſtáwili ie przed Apoſtoły: gdzye Apoſtołowie modlili ſie zá nimi/ á wkłá-
dáli rece ná głowy ich/ potwirdzáiac ie ná vrzedy ony.

Potrzebnieyße goſpodárſtwo o zbáwieniu/ niż o tym ſwiecie.

¶ Pátrzayże tu namileyßy brácie dziwney ſpráwy Duchá s. iáka nam thu p[á]-
miatke á iáka náuke zoſtáwił w Koſciele ſwym Krześćiáńſkim: ábowiem
dotyka iácy máia być ſpráwce á przełożeni w nim/ y iácy máia być ßáfárze [d]-
iego/ y iáko máia być obieráni/ y iáko máia być ßáfow[áni ſk]árby iego.
wiem iáko tu ſłyßyß/ iż Apoſtołowie/ ktorzy iuż byli [...] nieyßy á [...]
żetá w zebrániu onym/ niechcieli ſie nic báwić żadny[m ...]
go/ á owßem wzgárdzili bogácthwá iego. Iedno [...]
powinność ſwa/ iáko wierni ßáfárze kroleſtwá P[áńſkiego ...]
ná to wßytke ſwa myſl obroćili/ áby te win[...]
zebránie ſwiete wiernych iego/ iemu ßcze[...]

¶ Iácy máia być ſpráwce Koſciołá ſwietego.

náukach iego: rozumieiac/ iż żadney inßey poſługi wdzyecznieyßey nie mogli vczynić Pánu ſwoiemu.

¶ Pátrzayże wiele dziś znaydzyeß tákich Apoſtołow/ á gdzye ſa tákie kſiażetá w Koſciele s. ktorzyby ſie wiecey ſtáráli o te winnice Páná ſwoiego/ áby ia mnożyli á ßczepili w náukach Páńſkich ku czći Pánu ſwemu/ á zániedbáli pożytkow ſwoich: Czego ſnadz y wſpominác nie trzebá/ bo to wßedy oczy widza/ á vßy tego pełne v káżdego człowieká: á trudna rzecz ieſt vpominác á przeſtrzegác thego/ komu ſámemu ten vrzad nád inemi należy. Aleby ſie drugi mogł ſam przeſtrzedz á przeſtráßyć onym ſrogiem vpominániem Páná ſwego/ ktory przez vſtá Prorockie mowi: Iż krwie thych opußczonych owieczek chce pátrzyć z reku ich/ ktorym ſa poruczone. To niechay káżdego baczeniu y rozumowi bedzye poruczono. Iáko y przez Ieremiaßá o nich powiedał: Biádá páſterzom ktorzy roſpłaßáia á roſtárgawáia ſtádá moie. Wyſcie roſpłoßyli á roſtárgneli ſthádo me/ ále ia też roſtárgne złość wáße nád wámi/ á przedſie iednák zgromádze ſtá-(do ſwe.

Nákło wiernych Apoſtołow w koſciele.

Ezechiel w iij. k.

Ieremi. w xxiij.

¶ Pátrzayże dáley/ iácy byli ßáfárze á iácy byli ſprawce w on czás przez Duchá s. ſpráwieni/ y iáko ßáfowáli onemi ofiárámi y onym ſpołecznym dobrem koſciołá s. A kto ie obierał owácz: Bo ich nie obierał krol/ áni biſkup/ áni podawcá/ iedno wßytká ſpołeczność przez Duchá s. ſpráwiona/ á potym ye oddáli Apoſtołom s. Coby y dziś wedle Bogá á wedle powinnośći ták być miáło. Słuchayże iákiey godnośći Apoſtołowie w tym pátrzyć kazáli/ roſkázuyac áby obieráli tákie/ ktorzyby byli wierni/ dobrzy/ cnotliwi/ madrzy/ dobre ſwiádectwo o ſobie máiac. Nie ſtoi tám áby byli Prokuratorowie/ ábo w práwie náuczeni/ ábo z dawná záſłużeni/ ábo thez powinowáći: iáko dziś (ach nieſtotyß) pánowie á podawce czynia/ folguiac wiecey ſłużbam ſwym/ potrzebam ſwym powinnoſciam ſwym/ przekłádáia nád to nedzna winnica á nád tha vboga owczárnia Páná ſwego/ nie páſterze/ ále wilki drapiezne. O ktorych Prorok powieda: Biádá wam ktorzyſcie pożárli winnice moie. Ale podobno thym ießcze wietßa bedzye biádá/ ktorym ieſt daná od Páná Bogá tá zwirzchność/ iż tákye ßáfárze á tákie ſprawce przekłádáia nád thymi winnicámi Páná ſwego/ nie ſie nie lekáiac tey ſrogiey ſentenciey: Iż krwie ich z reku ich pátrzyć chce y obiecał.

Ktoby właſnie obierác miał ſpráwcze koſcielne/ y iácyby mieli byc obieráni.

Ezáiaß w iij. ka.

¶ Pátrzayże záſie ná cż oni ſwieći ßáfárze przez Duchá s. ſpráwieni ono dobro á ono zebránie Koſciołá ſwietego ßáfowáli á obracáli. Nie ná trebáczeć/ nie ná máßkáry/ nie ná pſthre bárwy/ nie ná cukrowáne potráwy. Ale ſłuchay á ſłuchay pilnie/ iż ná nedzne á ná vbogie ludzi/ ktorzy zábiegáiac dziwowáli ſie dziwnym ſpráwam Páná ſwoiego/ żebrzac á ßukáiac náuki ſłowá Bożego/ á pytáiac ſie do ſtráconego kroleſtwá ſwoiego. Toć ieſt ßáfárſtwo/ toć ieſt ten właſny chleb tych/ á ná to ieſt nádan do ſpołeczności Koſciołá ſwietego. Co káżdego rozmyſlániu niechay bedzye poruciono/ iákim ßáfárzem ieſth/ á iákimby być ſpráwnie miał/ wſpomniawßy ſobie ná the ſwiete ſpráwy Duchá ſwiethego/ y ná te vſtáwy ná ten czás Apoſtolſkie y Koſciołá ſwietego.

¶ Ná co ſa ſkárby koſcielne nádáne.

¶ Athu wiec dopirko obaczyß/ iáko dyabeł kſiaże ſwiáthá tego nie omießka nigdy ſwych kochánkow pieśćić á im folgowáć. Iáko y dziś folguie á ich roſkoßy rozmnaża: A iáko thez záſie nic nie omießka wiernych Páńſkich prześládowáć/ kthorzy ſa pilni náuki iego/ á ſa wiernemi ßáfárzmi ſkárbow iego. Iáko ſie tho okazáło w tym doſtoynym á wiernym ſprawcy iego Szczepanie s. Abowyem ten zły duch záwżdy ſie o to ſtára/ záwżdy themu zábiega/ áby ſie ludzye z dobremi ſpráwámi á z dobremi cnothámi nie mnożyli/ á drudzy áby z nich przykłádow nie bráli. Ale iż przećiwko ſpráwiedliwemu proſtak ieſt/ bo s prawda nic nie vmie/ ále záwżdy kraży á zábiega/ iákoby fáłßem á nieprawda/ á potwarza winił ſpráwiedliwego/ á Pan mu tego czáſem dopußcza/ áby doświádßył ſtałości wiernych ſwoich/ á potym hoyniey rozßyrzył zapłáthe ich. Widzac thego cnotliwego á wiernego ſprawcze Koſciołá ſwiethego/ podußczył nań ſwiádki fáłeßne/ ktorzy nań wyznawáli ſwiádectwá fáłßywe/ iáko ßyrzey w hiſtoryey ſtoi. A gdy go pytáło ono kſiaże kápłáńſkie/ ktory też przeſtrzegał zelżenia vrzedu ſwego/ ták li ieſt iáko o nim powiedáia: Tedy mu ták powiedzyał ten doſtoyny ſwiety/ iáko tám iuż ßyrzey w hiſtoriey ſtoi.

Dyabeł nie omießka dobrych prześládowác.

Czárt ieſt proſtak przećiw ſpráwiedliwośći.

h Moize. w xl. iiij. Krole. w vi.

Ezáiaß w lxvi.

Mieyſce nie vbłogoſłáwi człowieká.

i. Krole. w iiij.

¶ Zaß niewiecie moi milibrácia/ iż Moiżeß był ſpráwił ná puſzczy przybythek z opon ſpráwiony/ y ochedożony ku chwale Bożey/ y wiezli gi s ſoba przodkowie náßy áż do zyemie obiecáney/ kthory potym záginał. Zbudował potym Sálomon dom dziwnym koßtem ſpráwiony/ ktory y ten záginie. Czemu nie pomnicie ná to iáko wam Prorok Izáiaß powiedał: Iż on nie wmieśći ſie w dom reka vczynionym: Abowiem niebo ſtolec iego ieſt/ á zyemiá podnożek nog iego. Y iákież może być záwárcie iego/ gdyż reká iego wßytko ſpráwiłá: Dawáiac im to znáć/ iż mieyſce nie vbłogoſłáwi człowieká/ ieſli on ſam nie vbłogoſłáwi ſerczá ſwoiego. Acż ieſt iemu wdzyeczne ſpołeczne zebránie wiernych iego/ á zwłaßczá w domu ku chwale iego zbudowánym/ ále y tám może ieden wiecey zgrzeßyć niżli w kárczmie/ á wietßa pomſtá owßem thákiemu należy. Iáko tho był kazał Pan powiedzyeć onemu Heli Biſkupowi żydowſkiemu przez Sámuelá máłe dzyeciatko/ ktory był dopuśćił ſwey woley ſynom ſwoim w kościele Bożym/ iż ná wieki obiecał rościagnać pomſte nád domem iego/ y wnet byli potym wßyſcy zbići/ y woyſko było dla nich poráżono/ á on od żáłośći złomił ßyie ſpadßy s ſtołká ſwoiego.

Ian s. w iiij.

¶ A tákto im ten ſwiety meczennik ná pámieć przywodził/ iż żadna chwałá nie ieſt Pánu wdzyecznieyßa/ iedno s ſercá ſpráwiedliwego. Iáko y oney pogánce Pan powiedał przy czyrpániu wody: Iż práwi chwaley Boży nie beda ßukáć żadnego mieyſcá/ iedno w duchu á w ſpráwiedliwośći ſercá ſwego beda chwálić Páná ſwoiego. Y z inych wiela rzeczy on ſwiety Meczennik ná then czás ie vpominał á przeſtrzegał/ przypomináiac im/ iż ſie wy záwżdy ſprzećiwicie Duchowi ſwietemu/ á pobiliſcie wßytki Proroki/ ktorzy wam powiedáli o tey nowey chwale á o thym nowym zbáwicielu/ kthora miáłá być wdzyecznieyßa v Páná Bogá náßego/ niżli one wymyſły wáße/ w ktorycheſcie wßytke nádzyeie ſwoie położyli.

Złemu ſercu práwdá nicz nie pomoże.

¶ Tu potym Pan vkázuiac to/ iż złemu á zátwárdziáłemu ſercu żadna práwdá nie pomoże/ kthore ieſt zgotowano ku pomśćie á ná ſtrách ludowi złoſliwemu/ dopuśćił złoczyńcom onym/ chcac okázáć dziw ſtałośći wiernych ſwoich/ iż oni zátwárdziwßy vßy y ſercá ſwe/ zápomniawßy prawdy y ſpráwiedliwośći/ vkámionowáli á zámordowáli onego niewinnego człowieká/ á wiernego ſprawce Páná ſwoiego.

Zapłátá dobrym nie zámießka.

¶ Pátrzayże iáko thu Pan wnet nie zámießka z obfita zapłáta wiernym ſwoim/ iáko ſie to okazáło w tym meczenniku ſwietym. Iż záwołał wnet wielkim głoſem: Oto widze rádośći niebieſkie otworzone/ á Páná ſwoiego widze ſtoiacego ná práwicy Bogá żywego. O ſwietaß to byłá iego odmiáná/ iż tu odſtapiwßy tey doczeſney nedze oglądał ießcze zá żywotá rádość zapláty ſwoiey/ oglądał Páná ſwoiego/ ktorego z rádoſcia czekał/ gdzye tuż wnet potym záwołał: Pánie moy proße przyiymi duchá moiego. Nie ſtárał ſie ten o ciáło/ áby było w Mármorowy grob włożono/ á złotogłowem przykryto/ bo themu rozumiał/ iż gdzye ieſt dußá w rádośći/ thám bedzye y vwielbione ciáło. O iákiezby thu ſerce á iáka rádość miáłá rość ſprawcom kośćiołá ſwiethego ku wiernemu ßáfowániu ſwietych ſpraw Páná ſwoiego/ ſłyßac iáka łáſke á iákie błogoſłáwieńſtwo Pan nád tákiemi okázuie. Co ſie to okazáło ná tym ſwietym meczenniku iego.

Czo ma pomnieć dobry krześćiánin.

¶ Vczyże ſie tedy kążdy Krześćiáńſki człowiecze/ ná iákimkolwiek vrzedzye ieſteś poſtáwiony/ iáko maß záchowáć cnote ſwa/ wiáre ſwa/ á pobożny żywot ſwoy ſłyßac iż ten doſtoyny ſwiety/ prze cnotliwe ſpráwy ſwoie/ y ná vrzedy był wybran/ y tákich rádośći/ iákieś tu ſłyßał/ ießcze zá żywotá doczekał y oglądał. Pomniß ná to/ iż cie Pan nie przełożył ná pyche/ ná ſkwirk/ ná płácz/ á ná śćiſk nedznych ludzi. Ale cie owßem vczynił ßáfárzem/ opiekálnikiem á obrońca ich. Pomni iż to wßytko co maß nie twoie ále Páńſkie ieſt/ mocen ći tho wßytko dáć y wzyać w godzinie. A nie dáy ſie vwodzić dyabłu kſiażeciu ſwiáthá tego/ ktory cie bedzye záwżdy przywodził/ ábyś zápomniawßy powinnośći ſwey/ náſládował ſwiátá tego. A pomni ná to/ iż ieſli záchowaß ſtale powinność ſwa Pánu

ſwemu/ oglądaß/ iáko ten ſwiety Męczennik/ ießcże zá żywotá pociechy ſwoye. A kiedy iuż dokończyß thego nedznego pielgrzymowánia ſwego/ pewnie oglądaß Páná ſwoiego ná práwicy Bogá Oycá ſthoiacego/ á ciebie z wielką rádoſcia czekáiacego/ ktory iuż dawno zgotował zapłáte twoie/ á otworzył ći pálace krolestwá niebieſkiego.

❧ Summá s tey hiſtoriey/ krotko ná náuki/ dla lepßey pámięći/ zebrána.

¶ A thu w tey ſwietey roſpráwie napirwey mamy baczyć ſpráwy á przeyrzenie Páńſkie/ y przecz/ y iáko on tu wßytko ſpráwowáć á ſtánowić raczy/ á iáko dziwnie/ bo przez Duchá ſwego ſwietego. ¶ Drugie/ iácy máia być ſprawce á ßáfárze tych ſkárbow Páńſkich/ nam do czáſu tu nádánych od niego/ y iáko máya być obieráni/ y iákie máia być ſpráwy á ßáfárſthwo ich/ y iáko ſie podawce ábo przełożeni/ ktorzy ie ná to przeſádzáia/ máia ná to rozmyſláć/ á lekáć ſie w thym dekretow Páńſkich/ co wßytko mamy zrozumieć s tey hiſtoriey obieránia y ßáfárſtwá tego Męczenniká ſwietego. ¶ Trzecie/ iż ſie káżdemu przyſtoi ćwiczyć y ſtáráć ſie o ſpráwy zbáwienia ſwego/ wiecey niżli o pożytki á o ſpráwy y o ßáfárſtwá ſwiátá tego/ ták iáko tu o tym Apoſtołowie ßyrzey dokłádáli. A wßákoż nie gárdzić wolą á wezwániem Páńſkiem/ ále ſie pilnie vczyć/ iáko káżdy táki ma być wiernym á ſpráwiedliwym ßáfárzem thych dárow Páńſkich/ y iákie mu s tego hoyne á obfite zapłaty przypáść ná potym máia. ¶ Czwarte/ iż choćiay ſie w tákich poczćiwych ſpráwach ná kogo ſwiát zburzy/ mamy rozumieć iż tho nie bez przyczyny/ iedno z woley á s przeyrzenia Páńſkiego/ á iż káżdy ma ſtáteczńie ſtać w ſtałośći á w vmyśle ſwoim/ pomniąc ná to/ iákie káżdemu tákiemu pociechy y tu y po ſmierći ſą zgotowáne/ s przykłádu tego to Męczenniká ſwietego.

☞ Dayże nam tedy náß wßechmogacy Pánie/ táką myſl/ y tákiego Duchá twego ſwietego/ ábychmy ſie we wßytkich ſpráwach ſwoich y poſpolithych nic nie vnośili od woley á od przeyrzenia twego ſwietego. A vtwirdz myſli y ſercá náße/ áby nam nic inego w tym doczeſnym ßáfowániu żywotá náßego wiecey nye ſmákowáło/ iedno wola á przeyrzenie twoie ſwiete/ á iżby ſie wßytko dzyało ku chwale imieniowi twoiemu ſwietemu/ á iżbychmy ſłußnie zrozumieli/ iákoby ſmy ſie w tych dároch twoich á w tym dobrodzieyſtwie ſwietym twoim záchowywáć mieli/ áby tákież káżdy z nas z rádoſcia záwołał przy ſkonániu ſwoim: Iż oto widze Páná ſwego ktory mie z rádoſcia czeka. Co nam rácz dáć Pánie Boże náß w Troycy iedyny/ Amen.

Ewányelia ná dzień Młodzionkowy/ według Máttheußá ſwietego nápiſána w kápitulum wtorym. Náprzećiwko káżdemu niebeſpieczeńſtwu ſwiátá tego/ s ktorego Pan Bog wßechmogacy dziwnie wyymuie wierne dufáiace ſobie.

Wſtań Jozephie/ weźmi dzyeciatko y z Márią mátką iego/ á idź do Egiptu/ ábowiem Herod bedzye ſie ſtárał áby zátráćił dzyecie to etc.



E Zbor Krześciáńſki dniá dziſieyßego obchodzi pámiatke onych ſwiethych á niewinnych dzyatek/ kthore wnet po národzeniu Páńſkim on okrutny Herod/ ktory był ná ten czás krolem żydowſkim/ dał pomordowáć/ ßukáiac miedzy nimi tego nowo národzonego krolá/ nádzyewáiacz ſie áby on był pod nim miał wzyać á poſieść kroleſtwo ono. Nzáwżdy tho thák poſpolicie bywa/ iż gdy iáki poſtronny Monárchá poſiedzie kroleſthwo iákie możne/ á iuż ie thák ma iákoby zá właſne ſwoie/ gdy ſie treſi iżby ießcze iákie potomſthwo krolewſkiego narodu pozoſtáło w kroleſtwie onym/ á tráfiło ſie iżby iáki człowiek dzyelny okazał ſie z narodu onego/ tedy on poſtronny krol zábiega temu/ á pilnie ſie ſtára/ iákoby ono potomſtwo krolewſkie á on narod zágubić mogł. Bo ſie ná tho pilnie rozmyſla/ iżby ták ſnádnie vpáść muſiáłá zwirzchność iego. Co ſie też otho y w tym Monárße/ ná ten czás w żydoſtwie bedacym/ w tym Herodzye/ iáſnie okazáło. A áczkolwiek to ieſt rzecz przednieyßa miedzy inemi/ wßákoż ießcze ieſt do tego wiele przyczyn/ ktore beda niżey nápiſáne. A iż ty słowá Anyelſkie/ ktoremi przeſtrzegał Josephá/ áby vſtapił ná ſtrones Pánem náßym/ ſa tu ná poczatku wſpomionione/ thá ieſt przyczyná: áby káżdy wierny obaczył/ iáka Pan Bog piecza ma o tych ktorzy ſa w opiece iego/ á nád ktoremi dzyerży można reke ſwoie. Co ßyrzey zrozumieß s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora nápiſał Mátthe uß Ewányeliſtá tymi słowy.

Nadobna náuká iż Pan nigdy nye opuśći wiernych ſwoich/ á złośćiwy záwżdy chodzi w rozgniewániu iego/ á nie zámießká pomſtá iego.



A Gdy iuż byli odeßli Medrczy/ thedy Anyoł Páńſki vkazał ſie Jozephowi przez ſen/ mowiacz mu: Wſtań á weźmi dzyeciatko y z mátka iego i vſthep do Egiptu. Abowiem Herod pewnie bedzye ßukał dzyecieciá thego/ áby ie zátráćić mogł A po-

wſtawßy tedy Jozeph/ wzyał dzyecie y máthke iego w nocy/ y ßedł do Egiptu/ y był tám áż do ſmierći Herodowey: á to dla tego áby ſie tho było wypełniło/ czo było od Páná powiedzyano przez Proroká mowiacego: Jzem ia z Egiptu wyzwał Syná ſwoiego. Tedy Herod widzac iże był oßukan od onych Medrczow/ rozgniewał ſie bárzo/ á poſtawßy żołnierze kazał pobić wßytki dzyatki kthore były w Bethleem/ y we wßytkiey okolicy iego/ á zwłaßczá we dwu leciech y młodße/ według onego czáſu iáko był wypytał od Medrcow. Thedy ſie dopyero nápełniło czo ieſt powiedzyano przez Proroká Jeremiaßá mowiacego: Glos w Ramye ſłyßan ieſth/ łkánie płácz y nárzekánie wielkie/ Rachel płácząc ſynow ſwoich/ y nie mogłá być pocießoná/ widzac iż ich iuż nie máß. A gdy iuż vmárł Herod/ tedy ſie záſie Anyol vkazał Jozephowi w Egipcie przez ſen/ mowiacz: Wſtań á weźmi dzyecie y mátke iego/ á iuż idź do zyemie Jzráelſkyey/ ábowiem iuż ſa ći pomárli wßyſcy ktorzy ſtáli o żywot dzyecieciá tego. Kthory powſtawßy wzyał dzyecie y mátke iego/ y przyßedł do zyemie Jzráelſkyey. A vſłyßawßy iż Archelaus kroluie w żydoſtwie ná mieyſcu Herodá oycá ſwego/ bał ſie tám iść. A bedac vpomioniony przez ſen/ odßedł w ſtrony Gálileyſkie. A przyßedßy tám/ mießkał w mieſcie ktore było zwano Názáreth. A to dla thego/ áby ſie było wypełniło co ieſth powiedzyano przez Proroki: Jż Názáreyſki bedzye wezwan. — Hozeaß w xi. — Jeremi. w xxxi. — Judicum xiij.

A To ieſt hiſtoria zámordowánia tych dzyathek niewinnych. Słuchayże naczi ſie tá dziwna ſpráwá Páńſka ſciagálá/ gdyż on nigdy nic bez oſobnych á dziwnych táyemnic ſwych ſpráwowáć nie raczy.

Gdy iuż on chytry czárt obaczył z rozmáitego podobieńſtwá/ iż iuż przyßło oświete plemie/ kthorego ſie bárzo bał/ o kthorym mu ießcze w Ráyu powye[illegible]o/ iż miáło zetrzeć głowe iego. Vſłyßał też one pioſnke/ ktora mu bárzo nie[illegible]áczna byłá/ gdy Anyeli ſpiewáli ná powietrzu przy národzeniu iego/ dawá[illegible] chwałe Pánu Bogu ná niebie/ á opowiedáiacz iuż wieczny pokoy ná zyemi [illegible]zyom. Bárzo go było przed ta nowina teſkno/ rozumieiac temu/ iż ten obye[illegible]y pokoy ludziom/ wiele mu miał przekázić w mocy á w kroleſtwie iego. Stá[illegible] ſie iáko mogł áby był temu zábiegał/ áby ſie záwżdy mnożył roſterk á niepo[illegible] ná zyemi. Wſpomniał też ſobie co mu było powiedzyano: Jż chociay ſie te[illegible]wietemu plemieniowi nie bedzyeß mogł przećiwić/ ále ſie bedzyeß przeći[illegible]edzyeß gryzł á nißczył ſtopy iego/ to ieſt/ ſwiete ſpráwy y náuki iego. — j. Moyże. w iij. ká.

[illegible]nie wiedzyał kedy á iáko w to wkroczyć/ tedy rußył onego ſtárego fortelu [illegible]on záwżdy ſwe ſpráwy przez złe ludzi/ kthorzy nie znáia boiáźni Bo[illegible] ſpráwowáć/ podußczył á podburzył onego złego á nieſláchethnego [illegible]przywodzac mu ná myſl á przed oczy iego on ſtrách/ iż ieſli ſie zyá[illegible] o ktorym ſie iuż iáwne głoſy rozniosły/ o ktorym ſie iuż y Pro[illegible]nety: tedy pewnie twoye kroleſtwo y zwirzchność twoiá v[illegible]y rády/ áby go ßukał á mordował dzyatki/ nádzyewáiac [illegible]ytkow vczynić. Jeden/ iż ſie nádzyewał s tego wielkye[illegible] krwie ná zyemi: Abowiem wielka żáłość rodzicom/ [illegible] bywáła mordowány. Thego ſie theż pewnie ná- — ☞ Czárt záwżdy ſwe ſpráwy przez złe ludzi ſpráwuie.

dzyewał

dziewal/ iż ty dußyczki kthore miáły zeydz w grzechu pirworodnym/ pewnie ſie iemu doſtáć miáły. A to nád nawietße/ o to ſie ſtáral/ áby w tym zámordo[wá]niu thych dzyatek byl záginal then nowo národzony krol/ przed kthorym bá[l]... drżálá możność iego.

¶ Ale páthrzay dziwney ſpráwy Páńſkiey/ iáko on káżda rzecż ku dobremu końcu przywieść vmie/ á iaka tu ßpetna omylke ſproſny czárt wzyal: iáko ia y dziś nád káżdym bierze/ kto iedno wiernie vfa Pánu ſwemu. Abowiem nádzyewal ſie w mocy ſwey mieć tych niewinnych dußyczki: A tego nie obaczyl/ iż Pan Bog wßechmogacy temu mlodemu krolowi nowo národzonemu á milemu Synowi ſwemu/ ty mlode dworzány á tho mlode Rycerſtwo/ iemu ku czći ſpráwić á prawie páſowáć raczyl/ ktorzy iuż ná roſkoßnych mieyſcach á w reku Páńſkich czekáli y czekáia onego krolá ſwoiego/ s kthorym ná potym wiecżnych rádości iego/ iáko wierni ſludzy iego/ vżywáć mieli. Bo im to bylo ießcze przez Jeremi-

Jeremiaß w xxxi.

aßá obiecano/ gdzye mowi ku mátkam ich: Przeſtańcie od plácżu á otrzycie łzy ſwoie/ ábowiem ſynaczkowie wáßy wſtána á beda wam przywroceni/ á bedzye wiecżna zapłátá wáßá y ich. Muſial byl tego nie docżyść ſproſny czárt/ á bárzo tu omylona nádzyeiá iego.

☞ Czárt ſie ſtára áby zácieral wierna náuke.

¶ Abowiem ten chytry zly duch/ chociay iuż ieſt porážon/ chociay iuż ieſt ſtárta glowá iego/ y dziś y do ſkońcżenia ſwiátá/ nigdy nie przeſtánie á nigdy ſie w fráſunku ſwym á w ſwey zazdrości nie vſpokoi/ áby nie miał gryść á przeſládowáć ſwietych ſtop Páná tego/ thák iáko o nim powiedzyano ieſt/ tho ieſt ſwiethych ſpraw á ſwiethych náuk iego. Bo y dziś gdzyekolwiek baczy thy ſtopy iego/ á wierna náuke iego/ wßedy ia zácierá/ wßedy ia zánißcża/ á podußcża rozmáite Herody/ á rozmáite fálßywe wymyſlácże/ kthorzyby moca á gwalthem rádzi wynißczyli á zácieráli ſwiethe ſpráwy iego/ obawáyac ſie/ iáko ſie thez obawal ten zly Herod/ áby nie zelżyli mocy á kroleſtwá ſwoiego: przebacżywßy tego/ iż then Pan nie przyßedl ſie ſtáráć o ſwiát y o kroleſtwá iego/ ále ſie przyßedl ſtáráć/ áby nápelnil á oſádził kroleſtwo ſwoye niebieſkie/ á rozßyrzyl ſławe ſwieta y możność iego.

¶ Abowiem gdzyekolwiek ieſt ſwietha náuká iego/ thu iáwnie możeß baczyć/ iż wßedy nißczy á zátlumia náuki á ſpráwy thego nikczemnego kroleſtwá ſwiátá tego. Abowiem ſwiáth ſie kocha á podnośi w pyche/ á on wßedy vczy pokory: Swiát ſie kocha w lupieſthwie á w nábyciu/ á on wßedy vczy miloſierdzya: Swiát wynośi ſtany ſwe/ vrzedy ſwe/ zacności ſwe/ á on roſkázuie: Ktho nawietßy miedzy wámi niechay bedzye ſlugá wáß. A thák wßeby kole w oczy thy nikczemne ſprawce kroleſtwá ſwiáthá tego ſwieta náuká iego. Bo on vczy cichości/ pokory/ wiáry/ ſtałości/ ſpráwiedliwości/ wzgárdzenia ſwiáthá tego/ á wabi do ſiebye dobrowolnie wßytkich wiernych ſwoich/ ktorzyby ſie thák przeciwko iemu záchowáli/ á otwarza im dobrowolnie droge do kroleſtwá ſwego á do oyczyzny ich/ coby im y to ſwiát rad wydárl by mogl/ opowiedáiac im to/ iż to nie moglo być bez rády á bez pomocy iego.

☞ Inſtrumentá czártowy ludzye zlośćiwi.

¶ A ták tyć ſa ſidlá czártá ſprzećiwnego/ á thoć ſa ſthare figle iego/ iż on záwżdy ma ty ſwe Herody/ á záwżdy podßczuwa á podußcża ludzye ſwiátá tego/ przekládáiac im przed oczy docżeſne roſkoßy iego/ áby záwżdy burzyli á broili á mießáli ſwiátem tym/ á przekażáli ludzyom wiernym myſli ich/ ktorzyby ſie rádzi ſtáráli/ áby ſie mogli doplatáć oney ſtráconey oyczyzny ſwey/ cießac ſie tymi ſte[...]wy/ ktore ſa tym niewinnym dzyatkom przez Proroká obiecány/ á ßukáiac krolá ſwego á páſterzá ſwego/ opuśćiwßy możności y wßytki nádzyeie ſwiáth[...]

1. Moiże. w iij.

go. A ták iż ten chytry wąż widzi iż iuż nie może nic vczynić z wirzchności [...] tego/ ktory ſtárł glowe iego/ tedy przedſie iáko może á kedy może/ t[...] nim w Ráyu powiedziano/ gryzye á przeſláduie ſtopy iego/ to [...]ke iego/ á ſwiete poſtánowienie doſtoynych ſpraw iego.

Nie ſwiát nie może ieſli Pan nie dopuśći.

¶ Pátrzayże dáley/ iż tego przeſtrzegal Pan/ iż áni ſam ten Het[...]go ſwiátá/ áni oni ſámi ktorzy ſa iáko inſtrumentá zlośćiwy [...] nie vmieia áni moga przećiwko mocy Páńſkiey/ iedno tákie [...]

zą á zácieráią ſtopy iego á wolą ſwietą iego. Czo to możeß zrozumieć/ iż ſie to ie-
ßcze okazáło w dzyećińſtwie Páná náßego/ y w tych porążonych młodych ryce
rzoch iego. Bo chociay było woyſko porążono/ ále krol zoſtał: porążeni do czá-
ſu/ále żywi wiecżnym á roſkoßnym żywotem/ á roſkoßuią teraz ſobie w nádzyei
ſwoiey/ wiedząc iż máią krolá ſwego/ ktory ſie ſrodze pomśćił krzywdy ich/ á ie-
ßcże ſie ſrożey bedzye mśćił ná ſadzye ſwoim krwie niewinnych ſwoich/ iáko tho
ná wielu mieyſcach im obyecano ieſt.
¶ Pátrzayże dáley/ iáko to Pan thu ná ſynu ſwoim okázáć racżył/ iż on záwżdy ¶ Záwżdy ſtrożá Páńſka nád wiernym.
ma pilną ſtraż nád wiernemi ſwemi. Abowiem iáko tu Ewányelia powieda/
iż poſłał Anyoły ſwoie áby go ſtrzegli á prowádzili áż do Egiptu. Poſłał przed
tym Medrce ze złotem y z inemi dáry/ áby był opátrzon niedoſtátek iego. Tákże
y ty nieboraczku ktorykolwiek ćirpiß przeſládowánie ſwiátá tego/ á wiernie ſto
iß przy Pánu ſwoim/ á wieß iuż pewnie á wierzyß/ iż iuż tám maß krolá ſwego/
ktory nád tobą dzyerży mocną reke ſwoie/ iż ieſli bedzyeß przy nim wiernie ſtał/
iż y Anyoły ſwoie poſle ná wſpomożenie tobie/ y opátrzy wßitki niedoſtátki two
ie/ ták iż ſnádnie zrozumieß/ iż nie dáremna ieſt nádzieiá twoiá. Abowiem to byc
muśi/ iż wierni nigdy nie mogą być bez pociechy ſwoiey/ á niewierni nigdy nye
vydą pomſty ſwoiey. Acż winnicá iego á kośćioł S. zebránia iego muśi być zá- Owczárnia Páńſka nigdy záginąć nie może.
wżdy przeſládowan do ſkończenia ſwiátá. A ieſli thego vmiał przeſtrzegáć w
młodośći ſwoiey/ á okazał tho/ iż nikt nie może záginąć bez woley iego/ á coż o-
wßem dziś/ gdy iuż doſyć vczynił woley Bogá Oycá ſwego/ á dał ſie zámordo-
wáć dla wiernych ſwoich. A kthemu poſiadł wßytki możnośći niebá y zyemie/
iuż owßem chćiwiey á łáſkáwiey bedzye bronił tey wierney winnice ſwey/ á ow-
czarniey ſwoiey/ gdy iuż ſtánełá w łáſce iego/ ták iż niechay ſie kołyße iáko chce/
nigdy ſie bárzo zátocżyć á owßem vpáść nie może.
¶ Abowiem gdy obacżyß iáka ieſt pociechá záchowána tym ktorzy thu ná tym
ſwiecie przeſládowánia ćirpią w niewinnośći ſwoiey/ nic cie tho nie rußy iż vy- ¶ Jáka ieſt pociechá wiernych.
rzyß ábo vſłyßyß/ iż ſie co ſprzećiwnego dzyeie wiernym Páńſkim/ chociaby cye
thez y ſámego czo dolegáło. Bo wſpomni ſobie gdy ſrogi Kaim zámordował
niewinnego Ablá brátá ſwego/ iáko wnet Pan nie omießkał pilnie ſie ſtháráć o
nim/ y pytháć ſie o krzywdzye á o niewinney krwi iego. A gdy ſie Kaim záprzeć j. Moiże. w iiij.
chciał/ powiedzyał mu Pan/ iż oto głos woła z ziemie ku mnie niewinney krwie
brátá twego. Tu iuż rozumieß gdy ſie ták pilnie o nim pytał/ ieſli mu zoſtháwił
zapłáte iego/ á obacżyß iáka on piecżą ma nád wiernemi ſwemi/ á to ießcże w on
..ás byli wßyſcy w gniewie iego. A coż owßem dziś ktorzy ſą odkupieni od nie-
..á zſtáli ſie przez wiáre ſwoie wiernemi miłoſniki iego. A nád nedznym Ka-
..m iáko rozciągnał ſrogość gniewu ſwego/ ták iż ießcże y dziś narod á potom
..o iego w okrutnym gniewie/ á iáko błedne po ſwiátu ſie tułą w niełáſce iego.
..áko też ono był okazał nád Jozephem/ nád Tobiaßem/ nád Zuzánną/ nád Dá- j. Moiże. xlj.
..ielem/ nád onemi trzemi bráty ktorzy gorzeli w piecu ogniſtym/ y inych przy- Tobiaß w xj.
..ládow wiele/ iż on nigdy nie opußczą wiernych ſwych/ á zwłaßczá teraz thych Dániel w iij.
..orym wziął wiecżne przymierze v Bogá oicá ſwego przez meke ſwoie/ á dzier- Dániel w xiij.
.. ..mi mocną reke ſwoie. A iáko záſie záwżdy mśćił ſie nád ſprzećiwniki w pſálmie xvj.
..owánych y wßythkich wiernych ſwoich. A iáko Dawid powieda:
..áko źrzenice oká ſwego. Acż do czáſu dopuśći temu wężowi przeſlá-
ſtopy ich/ ále nigdy iemu zupełney zwirzchnośći nie dopuśći nád
..o ná Jopie y ná Páwle s. y ná wiele inych okazáło. A iáko tu po-
..wyzßona pociechá ich/ y iáko ießcże bedzye wiecey wywyßßo
..ázował ná ſadzye ſwym możność Boſtwá ſwego. Tu dopirko
..o ieſt dobrze vfáć iemu/ á mocnie ſtáć przy możnośći iego.
..Ewányeliſtá dokłádáiąc/ przypomina Jeremiaßá Proro- Jeremiaß xxxj.
..owiedał przeſládowánie wiernych Páńſkich/ kthore ſie ſi-
..winnych dzyatkach/ powiedáiąc: Iż oto głos ná wyſoko-
..el płákáłá ſynow ſwoich/ á nie mogłá być pocießoná/
..nie máß. Ale ſłuchay co wnet támże Prorok powie-

da ſłowy

da słowy Páńſkiemi: Iż przeſtań od płáczu á niechay ſie vſpokoia oczy twoye/
ábowiem zgotowaná ieſt zapłátá ſpráwy twoiey/ á zgotowána ieſth nádzyeiá
oſtáthecznym dniom twoim/ á beda náwoceni ſynaczkowie thwoi do kończyn
Ezáiaß w xxvi.
ſwoich. Támże wnet máło niżey opowieda o zyáwieniu krolá ich/ á o wßytkich
roſkoßach wiernych iego. Iáko y Izáiaß mowi ku Pánu tymi słowy: Iż wiem
Vmárli świeći ożywa ku wielkiey rádości.
ći ia Pánie iż ożywa vmárli twoi/ á zábići twoi powſtána. A ták vſtepcie má-
ło miłoſniey iego do przybythkow ſwoich/ á záwrzycie o ſobie drzwi pokoyow
ſwoich/ ábowiem oto okaże ſie Pan s świetego mieyſcá ſwoiego/ á okaże zyemiá
krew niewinnych iego/ á dáley iey zákrywáć nie bedzye/ á Pan ſie iey pomśći/
nád mießkáiacemi ná zyemi.

¶ A ták tu obácz/ iáka Pan pociechę wßedy obiecowáć raczy wiernym ſwoim/
☞ Złych sroga zapłátá.
y iáko im to iuż wielekroć okázowáć raczył/ y dziś vſtáwicznie okázowáć raczy/
kthorzy iedno wiernie ſtoia przy świetym imieniu iego. A iáko záſie srodze groźi
przeſládowczom niewinnych ſwoich/ y iáko záwżdy okázował nád nimi sro-
gość gniewu ſwego/ y dziś záwżdy okázowáć raczy. Abowiem pytay ſie czo ſie
j. Moiże. w iiij.
sſtáło nád onym nedznym Kaimem/ iż zoſtał w gniewie á w przekleciu Páná
ſwoiego/ y wyrzućił go od ſpołeczności ſwoiey/ á vczynił go błednym á thuła-
kiem ná świecie/ á w zły á w pogáńſki narod obroćił wßytko pokolenie iego.
ij. Moiże. xiiij.
Co ſie też sſtáło nád Fáráonem/ iáko márnie zginał y ze wßem woyſkiem ſwo-
Iudith w xiij.
im. Co ſie sſtáło nád Holofernuſem onym okrutnym Hetmánem/ kthory chciał
dobyć á zámordowáć miáſto niewinne. Co ſie też sſtáło nád onym drugim He-
tmánem krolá Aſweruſá/ ktory chciał zámordowáć narod żydowſki/ á obyeśić
Heſter w vij.
Márdocheußá niewinnego/ iż potym ſam wiśiał ná tey ßubienicy kthora iemu
był zgotował. Abo co ſie też sſtáło y nád tym nedznym Herodem/ ktory był po-
Iozephus Libro xviij. y xxiiij.
mordował dzyatki ty niewinne/ naydzyeß nápiſano v Iozephuſá ſthárego Hi-
ſtoryká żydowſkiego/ y iákie było nedzne dokonánie żywotá iego/ thák iż robacy
pádáli z márnego ćiáłá iego.

¶ A iákoż tu niewierny zádrżecnie ma/ słyßac ty ſtráßliwe przykłády/ kthore ſie
záwżdy dzyały nád ſprzećiwniki Páńſkimi. Słyßac theż srogie ſentencie wßedy
☞ Człowiek zły ſpráwa czártowſka zły.
w piſmie świetym przećiwko ſobie nápiſáne.

¶ A ták obácz ſie á karz ſie rádßey cudzemi przygodámi ty nießczeſny Herodzye
á ty złośćiwy Kaimie/ to ieſt/ ty káżdy grzeßny á złośćiwy człowieczę/ ktory frá-
ſuieß/ nißczyß/ á vćiſkaß niewinnego/ słuchay iż głos niewinności iego záwżdy
woła do Páná ſwego/ á obácz iáka ſthraża á iákim on murem ogrodził niewin-
ność iego/ y iáka iemu zapłáte á iáka też pomſte sroga tobie wßedy obiecuie.
Obácz ſie obácz nedzniku/ iż to nie ieſt moc twoiá/ y nie ktemu ſie śćiaga przyro-
dzenie twoie/ iedno iż w tobie buia á pánuie moc onego okrutniká á onego We-
zá ktory przeſláduye á kaſa ſtopy niewinnego/ ku lekkośći Páná iego/ ktory ſtárł
głowe iego/ á toba robi iáko kárwem/ áby okazał w oſobie twey chytrość ſwa/
á możność kroleſtwá ſwego. Obácz ſie nieboraczku obácz/ á nie dáy ſie chełznáć
temu ſproſnemu roſtruchárzowi/ ktory toba toczy á obráca iáko chce/ á wydzie
ray ſie kedy możeß s tey opieki iego: ábowiem ieſli ſie nie obaczyß/ pewnie cie o-
ſádzi w kroleſtwie wiecznych ciemności ſwoich. A ták tu wyrozumiey naczći-
by wyßłá tá nedzna zwirzchność twoiá á moc świátá tego/ ktorey thu nám m
czás vżywaß/ gdyż pewnie wieß/ iż márne ma być dokończenie twoye y wiec
mießkánie twoie/ á vciecz ſie rádßey do Páná ſwoiego/ gdyż wieß i
pretkie miłoſierdzye iego/ á odſtep od tego vmárłego á oſadzoneg
go/ á ſtań rádßey pod ta choragwia/ ktorych Pan á Krol záwżdy
ſpomni ſie ná coś ſtworzon/ ábowiem ku czći á ku chwale iego/
bił wiáre ſwoie/ á ty srodze łżyß ſtan ſwoy y ſtan Páná ſwego/ kth
iac cie ſkrzydły ſwemi/ dał dla ciebie rozlać krew ſwoie.

¶ A gdy thák vczyniß/ vcießyß Páná ſwoiego/ vcießyß ono to
Náwrocony vcießy wßytko zbráſtwo niebieſkie.
kroleſtwá niebieſkyego/ ktorzy nád toba wielka żáłość máya
á z rádośćia czekáia náwrocenia twego. Abowiem thy ied
wrocona wietßabyś im pociechę vczynił/ niżliby tyśiac ſp
do nich miáło.

¶ A wy wierni kthorzy ſtale ſtoicie przy Pánu ſwoim/ cießcie ſie tha niewinna ſmiercia dzyatek tych/ á tha pociecha ktora im ieſt y wam wßytkim przez Proroká obiecána. Cießcie ſie iż Krol wáß á Pan wáß wiecznie żyw ieſt/ ktory záwżdy gotuie á ſpráwuye wam rádośći wáße. Cießcie ſie iż nigdy wierny być opußczon nie może/ á zapłátá iego nigdy końcá nie ma. A nic ſie nie lekaycie w żadnym niebeſpieczeńſtwie ſwoim: Bo niechay iáko chce wierny ſie zákołyße/ nigdy vpáść nie może/ gdy ma nád ſoba Krolá á obrońce ſwego. A czekaycie Páſterzá ſwego/ ktory/ iáko ſam powieda/ zna głos owieczek ſwoich/ á ten was do wiedzye do wieczney owczarniey á do wiecznego kroleſtwá ſwego. Jan s. w x.

¶ Summá s tey Ewányeliey/ krotko ná náuki/ dla lepßey pámięći/ zebrána.

¶ Przypátruyże ſie tu pilno dziwney opiece y dziwney ſpráwie Páńſkyey/ przecż on á ku ktoremu końcowi co przywodzić raczy. ¶ Tu napirwey ofárbował á ogłośił zyáwienie á przyſcie ſwe/ niewinna krwia niewinnych dzyathek/ okázuiac to/ iż niewinność á ſerce czyſte/ ieſth wßyſtko kochánie iego á roſkoßy iego/ á przedſie ſpełná zoſtáły wßytki pociechy ich y zapłáty ich. Thák iáko thu o nich Prorok powieda/ iż máia záſie wſtáć w rádośći/ á roſkoßowáć ſobye s tym nowo zyáwionym krolem ſwoim. ¶ Drugye/ iáka pociechę tu nam zoſtáwić raczył/ y w oſobie ſwietey ſwoiey/ y w tych niewinnych Rycerzoch ſwoich/ iż bez opátrznośći iego żaden człek zginać áni vpáść nie może. Jáko Anyoł Jozephowi roſkázuye o vſthapieniu iego. Jáko Prorok vpomina ſmutne mátki dzyathek thych/ áby ſie nie fráſowáły. Nam dawáiac náukę á pociechę/ iż káżdy wierny ieſt w opyece á w pilney ſtraży iego. A ieſliby też co nań przygodnie á nietrefnye przypádło/ iż záwżdy ieſt ſowita á hoyna zapłátá iemu zgotowána. ¶ Trzecie/ iáko okrutnikom/ kthorzy ſa iáko inſtrumentá zgotowáni ná prześládowánie wiernych/ zoſtáwiona też ſroga á okrutna pomſtá á zapłátá ich. A ſtad ábychmy ſie ſtrzegli/ żebychmy tymi inſtrumenty nie byli Czártá ſrogyego/ owßem ábychmy ſie czynili niewinnemi/ á wiernemi Rycerzmi Páná tego/ á czekáli tey hoyney zapłáty od niego/ y miłoſierdzya iego.

☞ Pomożyß nam tedy tego náß miłośćiwy Pánie/ á thy náß nowo národzony Krolu/ á vtwirdz w tákiey ſtátecznośći ſercá náße/ ábychmy cie Páná ſwoiego nigdy w żadnych niebeſpiecznoſciach náßych nie odſtepowáli/ ále w thobie ſámym wßytkę nádzyeie ſwoie pokłádáli. A przeczekawßy y przetrwawßy ty ſrogie burzki á ty ſrogie nawáłnośći ſwiátá tego/ ciebie Krolá á Páná ſwego w rádośći á w weſołym ſumnieniu doczekáli/ á potym wedle obietnic twoich ſwietych s thoba wiecznie w kroleſtwie twym krolowáli. Co nam rácz dáć Boże wßechmogacy á Pánie náß wiekow wiecznie błogoſłáwiony/ Amen.

Ewányelia Niedziele ktora bywa przed ſwietem Nowego Látá. Ktora nápiſał Lukas. w ij. káp. Jáko mamy poznáć kto vpada á kto vowſtawa w łáſce á w opiece Páńſkiey.

Kto ten położon ieſt iednym ná vpad/ á drugim ná powſtánie etc.

¶ Iáko to mamy rozumieć/ iż Pan náß przyßedł iednym ná vpadek á drugim ná powstánie á ktorzy to sa.

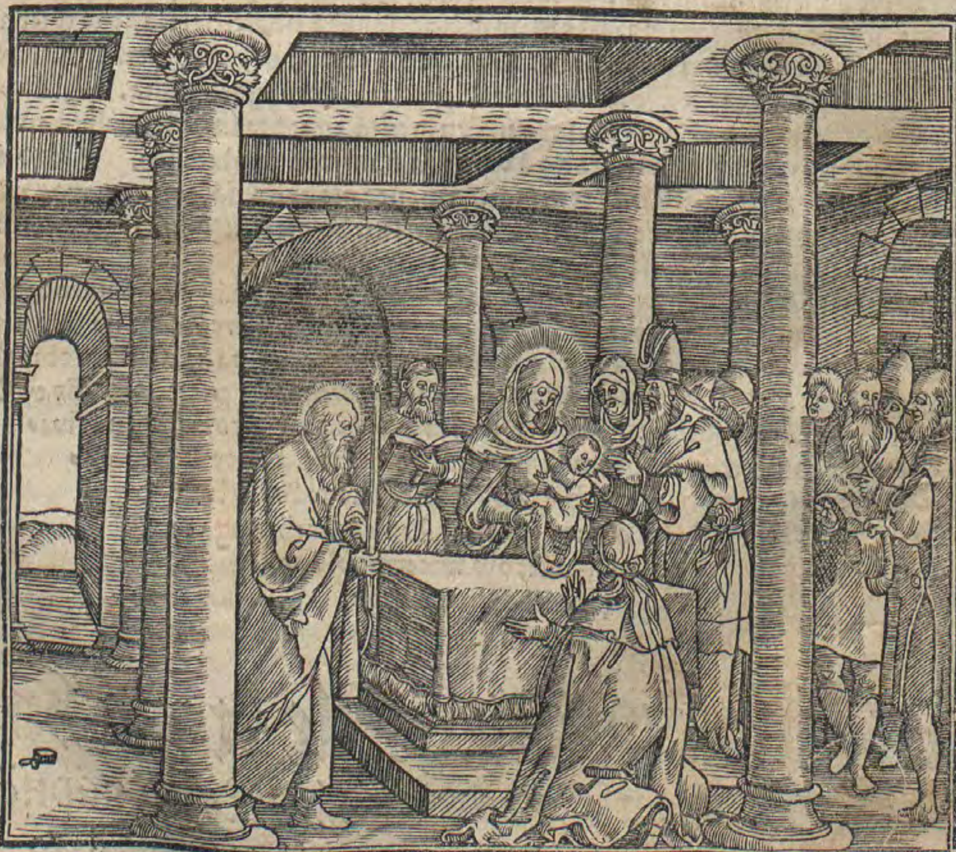


Vzechmy sie obficie násłucháli/ iáko á dla czego ten Pán náß Jezus Krystus ná swiát sie zyáwić raczył/ y iákie dziwne sprawy około zyáwienia iego iuż po wßytkim swiecie dzyać sie poczynáły/ y co w młodey niewinności swoiey począł iuż był około zbáwienia náßego spráwowáć. Bo y národzenie iego/ y obrzázánie iego/ y wßytki ine spráwy ktore sie dzyały około niego/ bez wielkich tháiemnic iście sie nic nie opuściło. Jáko to y tá dzisieyßa spráwá nie bez przyczyny nam iest od kościołá swietego/ przed oczy náße przełożona. Jedno ábychmy to obaczyli/ Jáko ten miłościwy Pan chciał to okázáć/ że sie on miał kámieniem obráżenia stáć niewiernikom/ á opoka zgorßenia. A przeto ty słowá tu sa ná początku záłożone/ iż przyscie iego ná swiáth nie może być ináczey rozumiano/ iedno dobrym á wiernym ktorzy go wiernie przyiać mieli/ ku wielkiey pocieße á ku powstániu. A złym á niewiernym ku wielkiey żáłości á ku wiecznemu vpádkowi. Acz on ták złym iáko y dobrym te swieta droge y te swieta swiátłość otworzyć y zyáwić przyßedł. A snadź/ iáko sam powieda/ ießcze wiecey dla tych kthorzy byli záginelí: á coż kiedy go przyiać niechcieli. A ták iáko y Jan s. piße/ iż iedno tym ktorzy go przyieli dopuścił sie zwáć syny Bożemi. A ták tu możeß rozumieć iż sie zyáwił dobrym ná pociechę wieczną á ná powstánie. Jáko o thym máło niżey bedzye ßyrzey nápisano/ y s tey Ewányeliey zrozumieß/ ktora nápisał Lukaß swiety tymi słowy.

ij. Piotr w ij.

Mattheuß ix.

Jans. w j.



A Byli ociec iego y mátká iego bárzo zádziwieni w tych rzeczach ktore o nim były powiedáne. Y bł gosłáwił im Symeon/ mowiac ku Márie ce iego: Oto ten iest postáwion ná vpadek wstánie wielom z ludzi Jzráelskich/ y ná

Zácháriaß w xiij.

mu kthoremu sie ma być sprzećiwiono/ A thwoie własna duße przeniknie miecz/ áby były z rozmáitych sercz myśli ludzkye obiáwiony. A byłá Anná Prorokini dzyewká Phánuelow á z pokolenia Asser/ thá iuż byłá przetrwáłá wiele czásow/ á myeßkáłá z mężem swym rokow siedm od pánieństhwá swego/ á byłá wdowa áż do lat ośmdzyesiat y czterzech/ nie wysthepowáłá s kosciołá posty y modlitwámi vstáwicznie służacz we dnie y w nocy: A thá przyßedßy tám teyże godziny/ wyznawáłá tego Páná/ á opowiedáłá o nim wßythkim kthorzy oczekawáli odkupienia w Jerozolimie. A gdy iuż wypełnili wßystko wedle zakonu Páńskiego / wroćili sie záśie do zyemie Gálileyskiey do Názáreth miástá swego. A dzyecie ono rosło á było vtwirdzone Duchem swietym y nápełnione madrośći/ á łáská Boża byłá przy nim.

SPráwá tá o Pánu náßym kthoraś tu słyßał s tey Ewányeliey s. dzyałá sie przy ofiárowániu Páná náßego/ gdzye sie tám było ná ten dziw nowy wiele rozmáitych ludzi zbiegło/ rozmawiáiac sie s soba/ przypomináiac sobie Proroctwá/ przypomináiac sobie te dziwy ktore sie około niego działy. Ták iż w onym zámießániu/ iáko Ewányelia swiádczy / y mátká swieta iego/ y on Jozeph náznáczony opiekun iego/ y ini wßyscy krewni ich/ práwie sie byli zádziwowawßy zumieli/ słyßac dziwne rozmowy á dziwne powieśći o onym dzieciatku/ á przypátruiac sie nie tenli to iuż iest/ ktory z dawná swiátu/ ná odkupienie iego/ obiecan y prorokowan był.

¶ Nie rozumieyże temu áby tho zádziwowánie rodzicow iego miáło być z iáka watpliwoscia wiáry/ bo byli dobrze swiádomi dziwnego poczecia y národzenia iego/ y wßythkich spraw około niego/ bo záwżdy był ná reku ich/ y záwżdy przed oczymá ich. Ale tho zádziwánie ich przyßło im z wielkiey rádośći ich/ á z wielkiey pociechy ich/ iż narodowie ludzcy iuż z dáleká poczeli poznawáć swyete Bostwo iego. Jákoż y káżda wiátá człowiecza/ á zwłaßczá pocießliwa/ pospolicie bywa z nieiákim podziwowániem á z vrádowániem sercá człowieczego. Abowiem iáko sie nie mieli zádziwowáć / áno sie iedni zbieżeli około Anny prorokiniey/ kthora bárzo náuczona w Zakonie byłá/ kthora im dowodziłá pismem y Proroki/ iżći to iuż ten iest ktory nam obiecan był/ á iż sie iuż wypełniły wßytki pismá/ ktore o nim nápisane były. Zbyegli sie też drudzy około swietego stárcá á Proroká onego Symeoná/ o kthorym wiedzyeli iż miał te obietnice od Páná Bogá/ iż nie miał vmrzeć áż miáły oglądáć oczy iego obiecánego Zbáwiciela/ kthory dzyerżac go w kosciele ná rekach swoich/ wielkim głosem wołał á wyznawał/ bedac nápełniony Duchá s. iżći iuż ten iesth/ á iuż go oglądáły oczy moie. Jáko o tym bedzye ßyrzey nápisano ná dzyeń swietego ofiárowánia iego.

Wiárá káżda z zádziwowániem bywa.

¶ A iákoż sie tu tedy z wielka rádoscia nie mieli zádziwowáć oni swieći rodzicy iego: ták iż obaczywßy to on swiety stárzec Symeon/ błogosłáwił im: á zwłaßczá swietey mátce iego/ iż tego doczekáłá/ iż sie wedle obietnic Prorockich okazáło to swiete plemie s pokolenia tego/ wiedzacz iż oná poßłá z domu Abráamowego/ Jzáákowego/ y Dawidowego/ ktorym to był Pan Bog záślubił/ iż z narodu ich miáło sie okazáć to s. plemie á ten swiety zbáwiciel pokolenia ludzkie°

¶ Słuchayże pilno co tu zá słowá on swiety Prorok/ widzac ták zátrwożone ony rodzice iego/ o nim głośnie powiedał. A thu im ießcże mogł dodáć wietßego enia/ y wietßego rozmyślenia o nim/ gdy mowił do mátki iego: Otho/ iż tho dzyecie iest sie zyáwiło á iest postáwiono ná wielki vpadek y ná owstánie rozmáitym ludzyom/ y ná znák themu komu sie właśnie ma iwiono: A twoie właśna duße muśi przeniknać miecz/ ábowiem prze

Proroctwo Symeonowe.

 zeń beda zyá-

zeń beda zyáwiong rozmáite táiemnice á zákrytość ſerca ludzkiego. O krothkieß
to ſłowá ále wezłowáte/ iáko ono mowia/ A dziwne tháiemnice w thych ſło-
wiech Duch ſwiety o tym dzieciatku zyáwić raczył.

Komu przyßedł Pan náß ná vpadek/ á to ieſt napirwey czártowi.

¶ Boiáko tu łyßyß co ten ſwiety Prorok powieda: Iż ten położon ieſt ná po-
wſtánie y ná vpadek wielu narodom. Pátrzayże á pátrz pilno/ wiele ſtanow á
wiele narodow wzyeło vpadek przez to ſwiete zyáwienie iego. Abowiem vpá-
dło napirwey kſiaże ſwiáthá tego przed nogámi iego/ á porážona á zwiazána
zoſtálá márna moc iego/ á zełżono ieſt kroleſtwo iego y zwirzchność iego/ ktora
on miał nád narodem ludzkim/ gdy iuż przyßedł on krol obiecány/ ktory miał

Łukaß w ix.

zetrzeć głowe iego. Jáko ſam o tym w oney Ewányeliey powiedał o onym mo-
carzu ktory obronnie á mocnie ſtrzeże drzwi ſwoich/ A gdy przydzie możniey-
ßy/ tedy y onego mocarzá y wßytki páłace iego zwoiuie. Co ſie to wßytko ſtá-
ło przez tego mocarzá á przez tego Páná náßego. O ktorym z dawná powiedał

w Pſalmie xviij.

Dawid/ iż miał wyniść iáko obrzym ku ſpráwowániu drogi ſwoiey: A iż od ſá-
mey zwirzchności niebá był poczatek wyſcia iego.

Vpadek śmierći wieczney.
Ezechiel w xxxiij.
Jan s. w viij.

¶ Vpádłá też przed nim ſmierć oná wieczna/ ktora záwżdy márli przodkowie
náßy/ bedac w onym przekleciu Páńſkim/ á ßli ná wieczne potepienie/ kthorzy
nie wierzyli ſwietemu przyſciu iego. Abowiem on powieda: iż iuż od tego czá-
ſu niechce ſmierći grzeßnego. Powieda też ná drugim mieyſcu: iż kto wierzy w
mie iż nigdy nie zginie ále bedzye miał żywot wieczny. Tu iuż możeß rozumieć/
iż ſmierć táka nád żadnym mocy nie ma/ kto ſie iedno ozywa iego ſwietym imie-
niem. Abowiem iuż ieſt ſtárta á vpádłá przed moca iego. Vpádłá też wßytká

Vpádłá moc piekielna.
w Pſálmie xxiij.

piekielna moc/ ták iáko o tym Dawid powiedał/ iáko mieli Anyeli wołáć ná
kſiażetá piekielne/ áby otworzyli brony ſwoie/ ábowiem thám chce wnidź Krol
chwały. A gdy ſie mieli pytáć coby to był zá krol chwały/ tedy im powyedzya-
no: Iż Pan Bog mocny á możny toć ieſt ten krol tey chwały. A ták tenći to ieſt
krol/ o ktorym wßyſcy Prorocy powiedáli/ iż ten miał powoiowáć thy wßytki
ſprzećiwniki náße/ bo tego żaden mocarz zyemſki nigdy dowieść áni vczynić nie
mogł. Ták iż Apoſtoł s. wſpomniawßy to á zádziwowawßy ſie temu/ mowi:

j. Korint. xv.
Hozeaß w xiij.

Gdzież ieſt teraz o ſmierći żadło twoie/ gdzież podziáło piekło możność ſwoie: A
bowiem wßytki mocy vpáść muſiáły przed moca tego ſwietego boſtwá iego.

Vpádli niewierni pod nogi iego.

¶ Pátrzayże ießcże kto dáley vpadł przed ta ſwieta możnoſcia iego: A tu ſie wie-
cey nákáráć á obaczyć możeß. Abowiem vpadł przed nim onzły á niewierny
narod ludzki ktoremu ſie dziwne widzyáło to ſwiete przyſcie iego/ á bárzo przy-
kra náuká iego/ ktora ſie im bárzo niepodobna widziáłá/ áby oni mieli opuścić
zakony ſwe/ ofiáry ſwe/ vſtáwy ſwe/ obyczáie ſwe/ w ktorych iuż byli ták vtwir-
dzili wiáre ſwoie/ iż bez nich żadney łáſki ſobie nigdy zyednáć nie mieli. A on im
powiedał/ iż niczego inßego pátrzyć nie chciał/ iedno ſercá wiernego á pokorne
go/ ktoreby prá wie dufáło á wierzyło iemu: A on tákiego kázdego dziwnie cia-
gnał do ſiebie/ iuż bráćißkiem/ iuż ſynaczkiem/ iuż miłoſnikiem názywał/ iuż dzi
wne obietnice obiecował/ ták tu ná tym ſwiecie/ iáko y po ſmierći. A coż gdy te-
mu niewierny narod ludzki nigdy wierzyć niechciał/ wieczey dufáiacz wymy-

Ezáiaß w j.
Pan Bog nawiecey pátrzy ſerczá wiernego.

ſłom ſwym/ niżli ßczyrey prawdzye iego. Acżie s tego Prorocy wielekroć nápo-
mináli á ſrodze przeſtrzegáli/ iż ſie Pan Bog w tákich ſłużbach nie kocha/ ied-
no pátrzy czyſtego á ſkrußonego ſercá á niewinney myſli iego/ á iż tho ieſt naw-
dziecznieyßa ofiárá iego. A ći ſa vpádli przed przyſciem iego/ iż nie ſłucháli pra
wdy ßczyrey á náuki iego/ á thrudno ſie máia czym obronić czáſu ſrogiego ſadu
iego/ iż go poznáć á przyiać niechcieli/ tákież y náuki iego/ gdyż im o tym iáwnie
y Prorocy powiedáli. Jáko im to y ſam potym powiedział: Iż wy w tych gr[...]

Jan s. viij.

choch wáßych á w tym niedowiárſtwie wáßym wiecznie pomrzeć muś[...]
¶ Coż rozumieß ieſli ſie tá ſrogość ſciagnie nád tymi ktorzy go byli ie[...]
wie nie poználi. Coż my rzeczemy nie doßli Krześciáni/ ktorzy ſie tyl[...]

Ießcże ći wiecey winniczo go poználi á nie wierzy

ſkiem á máło ſkutkiem możemy zwáć Krześciány/ ktorym ieſt iá[...]
ſtus obiáwion y ſwieta náuká iego/ á kthoremuchmy mocnie [...]
wiáre ſwoie. A ták obáczmy ſie iedno wßyſcy/ wiele n[...]

iest/ ktorzybychmy wiernie dzyerżeli ten ślub iemu/ á práwie stali przy świethey náuce iego. Abowiem ten sie właśnie ma zwáć Krześćiáninem/ kthory mocnie stoi przy Krystusie á przy náukach iego. Ano snadź też iáko y ći żydowie/ ktorzy wiecey dufáli zakonom swym/ wymysłom swym/ á vstáwam swym/ tákież sie y my z nim obchodzimy. Bo v nas płatnieyszá kápicá/ gromnicá/ bylicá/ odpusty/ suchoty/ kádzidło/ kropidło/ niżli szczyre á dobrotliwe słowá iego/ gdyż on niczego inego nie potrzebuie/ iedno áby sie obaczył nedzny człowiek/ á náwroćił sie w vpadku swoim do niego/ á ofiárował mu pokorne sercze swoie/ á niewinna myśl swoie. A on go przyiawszy w łáske swoie dopirko wszytko chce wdzyecznie przyimowáć od niego/ cobykolwiek potym vczynił ku czći świetey iego.

A ták tkni káżdy po winnośći swoiey/ ieśli sie ták záchowywasz przećiwko iemu/ á boy sie ábyś tákież nie vpadł z niewiernemi/ o ktorych tu ten świety Prorok powieda: Iż wiele ich ma vpáść przed przyściem iego. A toć pewnie są ći kthorzy nie przyieli iego/ y świetey náuki iego/ chociay do swego własnego przyszedł/ iáko o nim Jan świety pisze. A rádszey przy onych stań ktorzy go przyieli á wyernie vwierzyli iemu/ iż sie im dopuśćił zwáć synmi Bożymi á bráćiszki swoimi. A ostrzegay sie tey senténciey/ ktora niewiernym/ iákoś słyszał/ powiedzyał: Iż wy muśicie pomrzeć w grzechoch swoich.

¶ płátnieysze v nas wymysły/ niżli serce wierne

Jan s. w j. kápi.

¶ Abowiem słuchay co ten błogosłáwiony Simeon mátce świetey iego powieda: Iż przyda czásy iż miecz żáłośćiwy przeniknie serce twoie. Nie tákći iey o tym wiele przy meceiego powiedał iż ia to potkáć miáło/ bo wiedzyáłá iż ia dobrowolnie przyiąć miał: wiedzyáłá też iż ciáło swe zásie ożywić miał: wiedzyáłá też iákich rádośći przy nim wiecznie vżywáć miáłá. Ale wiecey iey o tym prorokował/ gdy miáłá widzyeć narod ludzki niewierny/ dla kthorych on rozlał krew swoie/ ták vdreczony á ták vpádły zá spráwiedliwośćia iego/ iż ná ten czás nád nimi iáko miecz żáłośćiwy ma przenikáć serce iey. Y dołożył iey tego/ iż sie then twoy syn zyáwił ná znák komu sie ma być właśnie sprzećiwiono. Abowiem záwżdy miał vmiłowáć wiernego/ á sprzećiwić sie niewiernemu. Ták iákoby tho y káżdemu wiernemu przysłuszáło sprzećiwić sie niewiernemu/ á vpomináć go o tego/ áby przestał niewiáry swoiey/ á stánął wiernie przy Pánu swoim.

¶ Nád meka niewiernych wielka żáłość ma miec s. máthká Páná naszego.

¶ Abowiem káżdy wierny właśnie sie ma vżalić vpadku bliżniego swoyego/ á kedy może w tym podpiráć iego. Gdyż wszytek zbor niebieski/ iáko o tym pismá świádczą/ wielkiey żáłośći vżywa nád vpádłym człowiekiem/ y nád ktorym sie ma rośćiągnąć spráwiedliwość Páńska zá niewiárą iego: Jáko y ten Prorok s. thu o tym powieda błogosłáwioney mátce iego. A iákiey też zásie rádośći vżywáia wszyscy Anyeli y wszytek zbor niebieski/ nie tylko nád wielkim poczłem ná wroconych: ále/ iáko pismá powiedáia/ nád naymnieyszym nedznicżkiem ktory sie iedno vzna w vpadku swoim/ á náwroći sie ku Pánu swoiemu.

Káżdy ma vpominąć bliżniego swego w vpadku ie°.

Lukasz w xv.

¶ Abowiem słuchay czego też tu ten s. Symeon dołożył/ iż przez tego Páná káżdego sercá táiemnice miáły być obiáwiony. Tu rozumiey iáko máia być obyáwiony: Abowiem gdy vsłyszysz szczyra prawde iego/ szczyre słowá iego/ á wierna náuke iego/ á vyrzysz człowieká kthory sie vniosł zá wymysły ludzkiemi/ á zá vstáwámi świátá tego/ wymysláiac sobie nowe wiáry/ nowe vstáwy/ nowe nabożeństwá/ niżli iest wola á roskazanie Páná tego: tu iuż zrozumiesz/ iż iesth odkryta táiemnicá sercá iego/ á obaczysz ná co sie śćiaga pokryta myśl iego. Bo iáko sam Pan powieda/ iż nie káżdy kto wola zá mna pánie pánie wnidzie do krolestwá moiego/ ále ten owszem rychley ktory czyni/ pełni/ á násláduie woley moiey. To iest ná ty przymowká/ ktorzy iáko Licemiernicy tylko postáwámi swoimi á wymysły swoimi okázuia nabożeństwo swoie/ á sercá ich dáleko są od Bogá. Toć są ći właśnie/ iáko tu Ewányelia powieda/ iż im then Pan przyszedł ná znák/ ktorym sie ma być słusznie sprzećiwiono/ á kthorych miáły być obyáwiony ty pokrytośći sercá ich/ á ty potáiemne wymysły ich. A tákim káżdy wierny słusznie sie sprzećiwić ma/ gdy iuż obaczy ty zákrytośći sercá ich/ lituiac vpadku ich: zywodząc iáko błedne owce ná thaka droge/ iákaby mieli szukáć wiernego swego. Abowiem ieśli sie nie obaczą/ á ieśli sie ták vnośić beda/ prożno

Jáko znácżne má iż być táiemnice káżdego.

Mátthеusz w vij.

Prozno Páná winowáć gdy ſie ſam kto obacżyć nie może.

go winowáć máia iż tu przyjdzie ná vpad ich/ ták iáko thu o nim Symeon powieda. Bo im nie winien nie zoſtánie/ gdiż im dał náuke ſwietey woley ſwoiey/ gdyż ie do ſiebie wabi/ dziwne á rozmáite im dobrodzyeyſtwá obiecuiac/ thym ktorziby wiernie náſládowáli ſwietey woley iego: opowiedáiac też ſrogość gniewu ſwego y pomſte tym ktorzyby nie vwierzyli iemu. A coż gdy nie pomoże áni prosbá áni grozbá/ nielza iedno ſie bedzye muſiał roz ſedzić z nimi/ á okazáć to iáko tu Prorok opowiedzyał/ iż złym á niewiernym przyßedł ná vpadek wieczny/ á dobrym á wiernym ſwoim/ ná rádość á ná pocießenie wieczne.

¶ Abowiem iáko Apoſtoł powieda/ iż on vmie zárownáć odpłathe dobrym/ á ze złemi záchował ſobie pomſte czáſu ſadu ſwoiego. Obácżże ktore on to złemi zowie: Jeßcże cżnie to práwie złi ktorzy tu vpadáia w żywocie ſwoim/ á przeſtepuia czáſem wola á roſkazánie iego/ á potym vznawßy ſie vpadáia przed nogi iego á náſláduia ſwietego miłoſierdzya iego. Ale to ſa v niego práwie złi/ kthorzy nie wierza iemu y ſwietym náukam iego. O ktorych ſam powieda: Iż ktorzy nie vwierzyli iuż ſa oſadzeni. Abowiem ći nie vwierzywßy iemu/ y ſwietym náukam iego/ ná co inßego ſtroia wymyſły ſwoie/ wynálaſki ſwoie/ nižli ná táka chwale iákiey on potrzebuie od nedznego cżłowieká. A ießcże kthemu niektorzy/ iáko wilcy drapieżni/ odwodza od własnego páſtwiſká ſwietey woley iego/ wierne owieczki iego/ poſtáwámi á wymyſły ſwoiemi. Jáko nas od nich ießcże y Jzáiaß Prorok przeſtrzegał/ vpominàiacz nas słowy Páńſkiemi: Iż nie boycie ſie potepy ludzkiey á wymyſłow ich/ ábowiem iáko ſtára ßáte czyrw znißczy/ á iáko wełne mol pogryzyeie/ ále zbáwienie moie ná wieki bedzye/ á ſpráwiedliwość moiá od narodow w narody.

¶ Ktorzy práwie źli máia być rozumiáni.

Ezáiáß w Li. ká.

¶ A thák tu ſie káżdy tkni/ iáko to ieſt dobrze chowáć wiáre Pánu ſwoiemu/ á ni w cżym nie odſtepowáć wierney náuki iego. A vważ to ſobie káżdy wierny krześciáńſki cżłowiecże/ w iákim błogosłáwieńſtwie chodziß ieſli wiernie ſtoiß przy Pánu ſwoim/ á náſluduieß ſwietey náuki iego. A kochay ſie w tym co tu Duch s. pocießyciel twoy powieda tobie przez vſtá ſtárcá tego Symeoná s. Iż then Pan tobye ma przyść ná powſtánie twoie/ gdyż tho iuż pewnie wieß/ żeś nigdy ſam powſtáć nie mogł/ byś był nie vwierzył iemu. Abowiem on gdiś mu iuż poſlubił wiáre ſwoie/ wzyał cie zá oblubieńcá ſwego/ y wzyał ná ſie vpadek twoy/ á wßytko zá cie zápłáćił á wypełnił Bogu Oycu ſwemu/ czegoś thy nigdy vczynić nie mogł/ by byłá nie tá ſwieta łaſká iego. A gdyżeś ſie iuż oſtał tákim miłoſnikiem iego/ á bedzyeß náſládował ſwietey woley iego/ iuż ſie wypełnia nád toba wßytki obietnice iego/ iużeś ſie oſthał bráćißkiem iego/ á ſynem Bogá Oycá ſwego. Już do ciebie przyść obiecuie/ á wdzieczne mießkánie ſwoie według Boſtwá ſwego/ y z Bogiem Oycem/ y z Duchem s. v ciebie vczynić chce/ y iuż cie od káżdego niebeſpieczeńſthwá bronić chce. Już cie do rownego dzyału w Króleſtwie ſwoim przypußcza. Już ſie nie lekay áni czártá ſprzećiwniká ſwego/ gdyż wieß iż maß tákiego Páná/ przed ktorym on nic nie vmie: A przyßedł tu ná vpadek iego iáko niewiernego ſwego. Już ſie nie lekay áni ſmierći/ áni ſadu ſrogyego iego/ gdyż wieß iż záſie ma być ożywione ciáło twoie/ á nie thákie iákie theraz ieſt/ ále iáko piſmá powiedáia/ iż przy nim ſtánieß ná obłoku iáko słończe czáſu ſrogiego ſadu iego/ pátrzáiac ná ſroga pomſte niewiernych iego/ pátrzáiacz też ná wieczna rádość á zapłáte ſwoie/ ktora wiecznie oſiegnać maß/ zá tey kes nedzney wiáry twoiey/ ktoraś mu tu dzyerżał przez máły czás záżywotá ſwego. A iákoż go tedy odſtapić? á iákoż go tedy nie náſládowáć? á on nie thylko thymi wiecznemi zapłátámi opátruie wierne ſwoie/ ále y thu w tym nedznym żywocie dziwnie ſie opieka imi: ták iáko Dawid/ Sálomon/ y inßy Prorocy ſwieći o tym ſwiádcża/ iż y bogácthwá/ y pocżćiwośći máia być w domoch ich/ y w potomſtwie ich. A nákoniec y Anyołom przykazał/ áby ſtrzegli namnieyßego poſtapyenia ich.

Komu Pan przyßedł ná powſtánie.

☞ Pan záſtapił vpadek nedznego cżłowieká.

Pociechy wiernych.

Ezeaß w vi. ká. Madrości w iij.

w pſálmie Cxl.

w pſálmie xx.

¶ A ták tymći to przyßedł ná te pociecheá ná to powſtánie o ktorym tu ten Symeon powieda/ ták tu ná tym ſwiecie iáko y ná onym. A ty błogosłáwieńſtwá wßytki okaia ſie nad tymi ktorzy vwierzyli iemu/ á mocnie ſtoia przy

woley iego. A ták iákoż ſie tu nie maß roſkocháć káżdy Krześciáńſki człowiecże/ ktory mocno ſtoiß przy Pánu ſwoim/ gdy iuż to ſłyßyß/ iż on tu przyßedł ná powſtánie twoie/ á ná rozmożenie káżdey pociechy twoiey.

¶ Coż thy záſie rzecżeß niewierniku/ kthory ſie tułaß iáko błedny/ vnioßßy ſie zá świátem tym/ máło dbáiac o ták dobrotliwego Páná ſwoyego/ Máło dbáyac o to/ ábyś ßukał miłoſierdzia iego/ przekłádáiac ſobie wiecey kochánie tego świátá/ nic o tym nie myſlac/ co ſie s toba/ iáko z niewiernym á z niedbáłym/ po máłey chwili dziać bedzye. A ieſli ſtánieß poſpołu s tymi/ kthorym tu przyßedł ten Pan ná pomſte á ná vpadek ich/ nád kthoremi wielkiey żáłośći vżywa wßyſtko zebránie niebieſkie/ ták iáko tu ſłyßyß/ iż y mátce iego świetey/ rozżáliwßy ſie vpadku ich/ iáko miecż boleśći przenika ſerce iey. Tobieby tobie nedzniku miał przeniknać ten miecż boleśći ſerce twoie/ gdyż thy obacżywßy tákie dobrodzyeyſtwá od Páná ſwoiego/ odſtepuieß go y świetey woley iego/ á náſláduieß świátá tego/ nic nie dbáiac o świete miłoſierdzye iego/ nic nie lituiac oney niewinney krwie iego/ ktora ieſt nádáremnie dla ciebie przelana/ gdyżeś niewdzyecżen tego

Niewiernemuby właſnie miał przeniknać miecż boleśći.

A gdyż cie rußyć nie może rozmáite dobrodzieyſtwo iego á wdzieczne obietnice iego/ przecż cie wżdy nie rußy ten ſtrách/ o ktorym tu ſłyßyß/ iż on tu przyßedł ná vpadek twoy á ná pomſte tobie/ y tym wßytkim ktorzy ták iáko y ty nie dufáya iemu. Bo iáko dobrotliwy ieſt/ ták też y ſpráwiedliwy. A iáko piſmá powiedáia/ iż ſtráßliwa ieſt rzecż wpáść w możne rece iego: ábowiem pátrzay ocżći idzie. Bo nie kocháy ſie w thym iżći tu świát kes połużły á poßcżeśći zá dozwoleniem iego/ á cożći bedzye po tym/ ieſli bedzyeß chodził w niełáſcze iego przed oblicżnośćia iego/ á iż ma być márne dokońcżenie twoie/ iáko ſie to wielekroć iuż nád inemi okazáło/ á iż potym maß być wiecżnie wyrzucon/ iáko niewierny/ od oblicżnośći Páná ſwego/ y od roſkoßy wiernych iego/ á potym maß być przyłacżon w towárzyſtwo tych/ ktorym on ná vpadek przyßedł/ á potym wydan ná okrutne á ná wiecżne mießkánie nedznego żywotá/ ktory ieſt zgotowan niewiernym iego

Do Żydow w r. k.

Máła roſkoß doczeſna ieſt z cieſkim konánim.

¶ A ták vlituy ſie ſam ſiebie/ á roſpomni co to ieſt/ dla keſá tey nedzney roſkoßy świátá tego/ odſtapić od ták wdzyecżnego Páná ſwoiego/ y od ták obfitego krolеſtwá iego/ á nie ßukáć miłoſierdzya iego. Abowiem ná cieć to nieboracżku tá przymowká/ iż ſie ten Pan okazał náznák tym/ ktorym ſie ma być właſnie ſprzećiwiono: A iż ſie nie może zátáić zákrythość ſercżá twoiego/ ábowiem ſie wßedy ſprzećiwi świeta náuká iego/ pokrytym ſpráwam twoim. Obácżże też tho/ ieſli ſie nie vznaß/ iżći Pan twoy tobie nic winien nie zoſthánie/ gdy cie przeſthrzega/ gdy cie nápomina/ thák przez Proroki iáko y słowy ſwemi: á iż nic niedbaß á nie ßukaß miłoſierdzya iego/ iż on też wypełni nád toba ten vpadek twoy/ o ktorim ći tu Prorok powieda/ iáko nád niewiernym á nád niewdzyecżnikiem ſwoim.

Przez keß roſkoßy złe być w gniewie páńſkim.

A iáko tu ſłyßyß/ iż mátká świeta iego/ y ini krewni iego/ zádziwowawßy ſie co o nim powiedano było/ ſtáneli przy nim mocno w wierze ſwoiey. Zádziwuyże ſie też ty dziwnym ſpráwam iego/ á roſpomni ſobie/ co to ieſt odſtapić od niego á ſtań przy nim wiernie z wiernymi/ ták iáko przy Pánu ſwoim. A tu dopirko ſie nád toba wypełni to błogoſłáwieńſtwo/ iáko y nád tymi ktorim tu on ná powſtánie wiecżne á ná pociechę wiecżna/ iáko o nim tu Prorok powieda/ przyść racżył.

Summá s tey Ewányeliey krotko dla náuki zebrána.

¶ A thu ſie dopirko pilnie przypátruymy/ komu ten Pan ná powſtánie á komu ná vpadek przyść racżył/ ták iáko tu ſłyßymy s tey roſpráwy świetey. A vważay káżdy ſumnienie ſwoie á obácż/ iáko tho ieſt ſtráßliwa rzecż/ áby then Pan miał przyść ná vpadek twoy á nie ná powſtánie twoie. A ktoż cie iny w tym rozeznáć ma/ iedno ty ſam/ roſpráwiwßy ſie s ſumnieniem ſwoim. Bo ieſliż to w nim obacżyß/ że wiernie dufaß á ſtale ſtoiß przy tym Pánu ſwoim/ iuż w nim wßytko vfánie ſwoie położywßy/ á opuśćiwßy wßytki ine nádzyeie/ poſtepki/ wymyſły ſwiátá tego/ iuż pewnie możeß być iſt/ iż then Pan twoy przyßedł ku powſtániu ſwemu á ku káżdey pocieße twoiey. A ieſliże ſie też omylnie vnośi myſl á ſumnie twoie zá márnym świátem/ zá nádzieia/ y zá wymyſły ie°/ iuż pewnie wiedz

iż ten Pan przyßedł ná vpadek á ná ſkáżenie twoie. A vważay co to ieſt/ thák iáko tu Prorok powieda/ iż miecż żáłośći mátce ſwietey iego ma przeniknać ſerce nád ta nedzna omyłka á zła ſpráwa twoia. ¶ Drugie/ ſtrzeż ſie pilno ábys nie był tym celem ábo tym znákiem/ ábyć ſie tho ſwiete plemie ſprzećiwić miáło/ á iżćiby ſie ten Pan miał sſtáć kámieniem ku obráženiu twemu/ á opoka ku zgorßeniu twemu/ ták iákoż nieomylnie wßytkim niewiernikom ieſt ták położon ná vpadek á ná zginienie ich/ iáko tu o nim słyßyß/ bobyś ſobie iſcie nierowna walke á nie dobra ſpráwe záczał. ¶ Trzecie/ obaczay iáko vpádli przed tym Pánem twoim wßyſcy ſrodzy ſprzećiwnicy twoi/ iáko oná ſmierć wieczna/ grzech ſrogi twoy/ y czárt ſprzećiwnik twoy. Pátrzayże coś mu zá to powinien/ á iż ſie nigdy w tym rozeznániu nie zátái żadna táiemnicá twoiá.

¶ Dayże nam tedy náß wßechmogacy Pánie táka myſl y tháka ſtátecżność w ſercach náßych/ ábychmy vważywßy thy ſwiete á nieznośne dobrodzyeyſthwá twoie/ przy tobie wiernie ſtali/ á thobie iáko Pánu á dobrodzyeiowi ſwemu ná wßem ſtátecżnie dufáli. A omylnemu ſwiátu ni w czym ſie od woley ſwyethey twoiey márnie odwodzić nie dáli/ áby tho ſwiete przyſcie á zyáwienie twoie/ nie sſtáło ſie nam ná żáłość á ná vpadek náß/ ále owßem ná pociechę á ná wiecżne błogoſłáwieńſtwo náße/ áby táiemnice ſercá náßego/ y przed omylnym ſwyátem y przed Máyeſtatem twoim ták ſie wiernie okazáły/ iákobyś znał nas iáko wierne owieczki ſwoie/ á nie opußczał nas nigdy w żadnym vpadku y w żadney nedzy náßey. Co nam rácż dáć Pánie Boże náß ná wieki wiekom błogoſłáwiony/ Amen.

Ná dźyeń obrzezánia Páńſkiego/ wykład ná ſłowá Páwłá s. ktore piſał do Gálátow w iiij. kápit. Przećiwko omylnym nádzyeiam w czym inßym oprocz tego ſwietego imienia Jezus.

¶ A iżeſcie ſie sſtáli ſynmi Bożymi/ poſłał Pan Bog Duchá Syná ſwoiego w ſercá wáße wołáiacego Boże Oycże etc.



Tu ieſt nadobna náuká/ yáko Pan náß przyąwßy zakon ná ſie/ vſpráwiedliwił Bogu Oycu cżłowieká/ ktory záwżdy przez ſrogość zákonu/ chodził w rozgniewániu iego.

Dziſieyßego dniá ieſth pámiatká onego vniżenia Páńſkiego/ gdy on bedac Pánem á Krolem/ á máiacz zwirzchność nád wßytkim Zakonem/ dobrowolnie ſie poden poddáć raczył/ á dał wedle Zakonu obrzezáć ſwiete ciáło ſwoye/ wypełniáiac wßytko zá człowieká co on był powinien wypełnić. Chcac thedy then wßechmogacy Pan zábieżeć theż mdłośći á krewkośći narodu ludzkiego/ kthora w przyrodzeniu iego záwżdy ſie okázowáłá/ y okázowáć ſie muśi/ Iż człowiek iákoż po vpadku Adámowym/ á niepodobna rzecż byłá/ áby był kiedy miał wierzyć słowu Bożemu/ ieſliżby był Pan iákiemi znáki widomemi tego podeprzeć nie raczył. Abowiem Pan rozumiał/ iż ich nam byłá pilna pothrzebá/ ku podpárciu mdłośći náßey. Y dla tego ießcże y podziſieyßy czás Sákrámenty zowiemy widomemi słowy. Bo y Abráám chociaż był mocnie vwierzył obietnicy Páńſkiey/ ále áby tym doſtátecżniey okazáłá ſie w nim wiárá iego/ thedy widomym znákiem chciał Pan áby on był záwżdy ia y s pothomſtwem ſwym vtwirdzał w ſobie. Tákże y w nowym Teſtámencie/ ác Pan Kryſtus doſy ſtátecżnie prawde słowá ſwego ſwietego nam zoſtáw... raczył/ ále áby pámi...

tká ſwietego dobrodzyeyſtwá iego w nas nie zágáſtá/ zoſtáwić nam raczył znáki widome/ kthoremi w ſobie potwirdzamy mocney wiáry/ iż zupełnie wierzymy słowu Bożemu. A przetoż Pan Kryſtus/ ktory ná wßem czynił wola Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ okázuiac iáko to rzecz zacna byłá y być miáłá/ Sákrámentá ábo Swiatośći/ dobrowolnie oto przyiać raczył znák obrzezánia ná ſwietym ciele ſwoim/ zoſtáwuiac nam w thym oſobliwa náuke/ iáko my theż o nich wiedzyeć/ wierzyć/ y rozumieć mamy. A koniecznie ſyny Bożemi nie możemy ſie słußnie ozywáć/ ieſliż themu mocney wiáry nie przydamy/ czo nam Pan Kryſtus w słowie ſwym ſwietym zoſtáwić raczył/ gdyż iedno tá ſámá vſpráwiedliwia káżdego. A przeto ty słowá tu ſa záłożone/ ktore Páwel s. mowił do Gáláthow: Iż iuż dziś możymy beſpiecznie záwołáć Boże Oycze/ gdychmy ſie przez odkupyenie Syná iego á przez mocna wiáre náße sſtáli ſynmi iego. A iż nam zesłan ieſt Duch iego/ ktory ty słowá może mowić w ſercach náßych/ czegochmy pirwey/ bedacz w ſrogośći Zakonu/ nigdy beſpiecznie mowić nie mogli. A ták Páwel s. o tym wypełnieniu zakonu Páná náßego/ ktory on dla nas wypełnić raczył/ nadobnie nápiſał tymi słowy.



ALe powiedam wam/ poki dzyedzic máluczki ieſth/ nic nie ieſt rozny od sługi chocia ieſt pánem wßyſtkiego/ ále ieſt záwżdy pod ſprawcámi á pod opyekálniki/ áż do vłożonego czáſu od oycá. Tákież my/ gdychmy theż byli dzyećmi/ bylichmy posłußni żywiołom ſwiátá tego/ á pod niewola poddánemi. Ale gdy ieſt przyßło wypełnienie czáſow/ posłał Pan Bog tu Syná ſwego/ ktory ſie sſthał z niewiáſty/ á ſpráwion był pod zakonem/ áby ty kthorzy zakonowi powinni byli/ wykupił: ábychmy ſpoſobieniem práwo ſynowſkie otrzymáli. A ták gdyſcie ſie iuż sſtá-

li ſynmi Bożymi/ poſłał Bog Duchá Syná ſwoiego w ſercá náße wołáiączego Boże Oycże. A thák iuż nie ieſteś ſłużebnikyem ále ſynem. A ponieważ ſynem/ tedy y dzyedzicem Bożym/ á to przez Kriſtuſá.

Pan záwżdi wßytko nád rozumludzki ſpráwowáć raczył.

JAko od poczatku świátá/ ták záwżdy Pan Bog wßytki rzeczy s podziwieniem ludzkim ſpráwowáć raczył. Y cokolwiek w zakonie poſtánowić raczył/ wßytkiemu ſie mogł rozum człowieczy zádziwowáć. Abowiem rozumiał Pan/ iż záwżdy mieli być ná świecie nowi wymyſláćże/ czo ná ſwoy rozum wßytko ſtáwić mieli/ przeto im tymi dziwnemi ſpráwámi ſwemi zámießawał wymyſły ich/ áby ſie nie ták dzyało iáko oni chcą/ ále thák iáko ſie iemu podoba: chociay ſie tho czo on ſpráwował dáleko od rozumu ludzkiego ináczey rozumiáło. Jáko o thym Páweł ś. do Korintow piße: Iż gdy go świát poznáć niechciał w madrości iego/ zámießał im rozum/ á w tym zámießániu thy chce zbáwić/ ktorzy iemu wierzyć będą y ſpráwam iego. Abowiem y toć máło podobno ku potrzebney rzeczy było/ co Abráámowi napirwey roſkazał/ áby vczynił znák obrzezánia ná ciele ná ſwym/ y ná ſynoch ná ſwych/ y ná czeládzi ſwey: A obiecał z nim zá to wieczne przymierze dzyerżeć/ y s tymi wßyſtkimi kthorzy ták náznáczeni mieli być. Ale kto tho potym obaczył nacż ſie to ściągáło/ máło ſie temu dziwowáć mogł.

i. Korin. wi.

¶ Jáko też oná vſtáwá w nowym zakonie/ máłoć theż ieſt k rzeczy podobna/ iż opłokawßy głowę keſem wody/ á przyłożywßy máło słow do tego/ ma być człowiek iáko z nowu národzony/ á opłokáć s ſiebie wßytki zmázy grzechu pirworodnego y przeklecia Páńſkiego. Abo przyieciem keſá chlebá á keſá winá ma vżywáć ciáłá y krwie Páńſkiey/ y ma ſie grzeßny człowiek ſtháć práwie świetym człowiekiem/ á máia mu być wßythki grzechy iego odpußczony. Ale ktho podeprze wiárą táyemnic Páńſkich/ á zrozumie nacż ſie to ściąga/ nic mu dziwno nie będzye. Bo przeto ieſt rzeczona wiárá/ ábychmy wierzyli rzeczam tym/ kthore Pan Bog wßechmogacy nieomylnie nam zoſtáwić raczył w obietnicach ſwoich. Abowiem ten wßechmogacy Pan/ gdzyekolwiek iákie obietnice czynił nędznemu człowiekowi o świetym miłoſierdzyu ſwoim/ gdzyekolwiek obiecał odpußczenie grzechow/ otrzymánie błogosłáwieńſtw/ otrzymánie żywotá wiecznego/ tedy záwżdy ku świetym słowom ſwoim przydawáć raczył znáki widome/ ktore były nie ináczey iedno iáko pieczęci záwießone przy świetych obyetnicach iego. Bo wneth nátychmiaſt po zgrzeßeniu przodká náßego/ gdy mu Pan záſlubić raczył plemie ktore miáło zetrzeć głowę weżá czártá złego/ thám wnet widomy znák był przydan/ oná ofiárá ktora Abel ſpráwował ku czci Pánu Bogu. A tá byłá pewny znák/ iż Pan Kryſtus miał ſie ſtáć wdzyeczna ofiárą Bogu Oycu zá grzechy ludzkie. Tákże gdy świát wßytek potopem pokáráć raczył/ tedy ná znák przymierza wiecznego przydał widomą rzecz Tecże. Nuż gdy Abráámowi vczynił obietnice/ iż w potomſtwie iego miał wßytki narody vbłogosłáwić/ tedy y tám przydał do tey obietnice widomy znák Obrzezánie/ iż ludzye pewni byli łáſki Bożey nád ſobą. Thákże gdy lud żydowſki miał wybáwić z niewoley Egipſkiey/ tedy y tám oſobliwy znák zoſtáwić raczył/ áby ſie nie wybijáło ludzyom s pámięci ono dobrodzyeyſthwo iego/ gdzye im roſkazał pożywáć báránká wielkonocnego. Ktore to wßytki známioná nic inego nie były/ iedno widome á zwirzchowne pieczęci/ przydáne ku słowom á ku obiethnicżam Páná tego. A tákże y o wßytkich znákoch nowego Teſtámentu rozumieć mamy/ o Krzcie y o Wieczerzy Páńſkiey/ kthore nam thu zá pewne znáki łáſki ſwey świetey poſtánowić á zoſtáwić raczył.

i. Moiże. w iiij.

i. Moiże. w ix.

i. Moiże. w xvij.

ij. Moiże. w xij.

Iż Pan miał odmienić ſpráwy ſtárego zakonu.

¶ Abowiem co ſie kolwiek w ſtárym zakonie dzyało z roſkazánia Páńſkiego/ to wßytko były figury nowego zakonu/ iż ſie to wßytko y w nowym dzyać á pełnić miáło. A czego nędzny człowiek wypełnić nie mogł/ to miał zań wypełnić on obiecány iedyny ſyn iego/ wywodząc go s twárdości zakonu ze przeklecia iego. Y obaczył to był Pan z dawná/ iż tá trudność zakonu onego narodowi ludzkie-

mu nieznośna byłá/ obiecał to przez Proroki ná wielu mieyſcach łáſkáwiey odmienić. Abowiem widzyał iż narod ludzki ták ociażony zakonem záwżdy miał być w rozgniewániu iego/ á iż mu doſyć żadny vczynić nie mogł. Jáko y Izáiaß Prorok nadobnie o tym odmienieniu piße tymi słowy/ mowiac w oſobie Páńſkiey: Iż mi iuż omierzły ty ofiáry wáße/ dymy wáße/ kozy wáße/ bárány wáße/ A proße was iuż ſie zemna wiecey ták nie obchodzcie/ iuż nie chce pátrzyć y tych vſtáwionych dniow wáßych/ odnowienia Mieſiacow wáßych/ y Rokow wáßych/ y Sobot wáßych/ ábowiem w nich ieſt nieſpráwiedliwe ſchodzenie wáße á práwiem iuż vſtał cirpiac to od was. A gdy bedziecie tym obyczáiem do mnie podnośić rece wáße/ muße ſie do was tyłem obroćić/ á nie wyſłucham was: ábowiem tym mie vbłagáć chcecie/ á rece wáße pełne ſa krwie. Thámże potym nadobnie vczy/ iákiey czći á chwały on potrzebuye od ludu ſwoiego wiernego: Abowiem nie w żadnych wymyſlech/ iedno tey kthora pochodzi s ſpráwiedliwey niewinnośći á s ſercá czyſtego. Jáko theż y ná ſámym oſtátku kſiag ſwoich támże piße: iż ſie to wßytko przemienić miáło. A thák y ini Prorocy o thym ná wielu mieyſcach dokłádáli.

Ezáiaß w i.

¶ A thák y tá vſtáwá tego Obrzezánia/ ktora był Pan Bog Abráámowi vſtáwił/ wßytko to byłá figurá: Iż gdy miał być narod ludzki wyzwolon od ſrogości zakonu tego przez niewinna meke Syná iego/ iż ſie to ináczey odmienić miáło. Abowiem to narod ludzki wiecey oſkarżáło przed Pánem Bogyem/ iż themu doſyć vczynić nie mogł/ tym dziwnym vſtáwam zakonnym/ niżliby go było w łáſke przywieść miáło. Aleć to byłá figurá tego roſkazania Abráámowego/ á to miáło być wdzyecznieyße obrzezánie v Páná náßego od wiernych iego/ áby obrzezowáli á chedożyli myſli y ſerczá ſwoie od káżdey zmázy/ á od káżdey złey myſli/ ták przećiwko Pánu ſwemu/ iáko y przećiwko bliźniemu ſwemu. A tho dopirko bedzye wdzyeczne obrzezánie/ á to dopirko bedzye wdzyeczny znák onego nowego przymierza/ ieſli gó ták ná ſobie nośić bedzyemy/ ktorechmy z nowu wzyeli s Pánem ſwoim/ przez ono obiecáne plemie/ ktore nam miáło przeiednáć ten gniew iego/ kthorychmy ſłußnie ćirpieli prze niewypełnienie twárdości zakonu náßego.

Vſtáwá obrzezánia byłá figurá.

¶ Jáko y Páweł s. nadobnie o tym do Filipenſow piße/ tymi słowy: Od thego czáſu bráćißkowie moi mili ráduycie ſie w Pánu ſwoim/ Abowiem pátrzcie ná dziwne ſpráwy zakonu/ pátrzcie y ná obrzezánie/ Abowiem to ma być własne obrzezánie náße kthorzy w duchu ſłużymy Pánu Bogu ſwemu/ á chlubimy ſie Jezuſem Kryſtuſem Pánem ſwoim/ á w ſpráwach ciálá ſwego żadney nadzyeie nie máiac. Jáko y Jeremiaß Prorok mowi do ludu wiernego: Jeſli ſie náwrocicie ku mnie á odnieſiecie obrzezánie od oczu moich/ náwrocze ſie ia też pewnie do was. A wyczyśćcie pole ſwoie/ á nie ſieycie wiecey w ćirniu. Ale mi obrzezcie ſerczá wáße/ ábym ſie nie zápalił ogniem gniewu moyego przećiwko wam/ dla złośćiwego ſercá wáßego. Jáko y Moiżeß nápominááiac ludzi ku chwale á ku miłośći Páńſkyey/ mowi do nich tymi słowy: Proße was moi mili brácia ábyśćie obrzezáli á ochedożyli ſerczá wáße Pánu ſwoiemu/ á nie záthwardzaycye głow ſwoich/ ábowiem to ieſt Pan Bog wáß. A on dla tego chce obrzezáć á ochedożyć ſercá wáße/ ábyśćie go imi w czyſtośći miłowáli. A on chce obroćić wßytko przeklecie wáße ná nieprzyiacioły wáße.

Do Philip. w iij.

Jeremiaß w iiij.

v. Moiże. w xxx.

¶ A ták toć ieſt wdzyeczne obrzezánie Pánu náßemu/ toć ieſt wdzyeczna ofiárá iemu/ ſerce ochedożone á ſkrußone przećiw iemu/ á obrzezáne od wßyſtkich złośći á nieſpráwiedliwośći ſwiátá tego. A iáko o nim Dawid powieda: Iż tákiego ſercá nigdy Pan Bog nie opuśći. A toć byłá figurá odmienienia tego obrzezánia zakonu ſtárego/ ktore był Abráámowi roſkazał. A iż ſie thá obietnicá nie tylko ná narod żydowſki ſciagáłá: iż s tákim káżdym obiecał Pan wieczne przymierze dzyerżeć. Słuchay iáko Abráámowi roſkázuie: Iż obrzez ſyny ſwoye/ y ſługi kupne ſwoie. Toć iuż tám byli nie iedno żydowie ále y pogáni/ ná ktore ſie ſciagáło to obiecáne błogoſłáwieńſtwo á to wieczne przymierze/ ktore ſie nam ſtáć miáło przez iedynego Syná iego. Jáko y tu Páweł s. nadobnie thego dokłada w

Wdzieczne obrzezánie Pánu ſerce niewinne.

w Pſalmie Li.

Nie tylko żydom/ ále y pogánom załubiono ieſt błogoſłáwieńſtwo Abráámowo.

kláda w tym ſwym piſániu do Gálátow: Iż poki dzyedzic málucżki ieſt/ poty chodzi w roſkázowániu á w niewoli/ áż do lat ſwoich. Tákże y my kthorzychmy ſa własni dziedzicy kroleſtwá niebieſkiego/ pokichmy byli máludcy á nikczemni w ſtárych vſtáwach Páná ſwego/ chodzilichmy pod niewola á pod ſrogoſcia zakonu á pod gniewem Páńſkim iáko ſludzy. Ale gdy iuż przyßło wypełnienie cżáſow/ gdy iuż zeſłał Pan Syná ſwego miłego/ ktory zá nas wßytek zakon wypełnił/ á wziął ná ſie niedoſtátki náße/ tu dopierko możemy beſpiecżnie záwołáć do Páná Bogá ſwoiego: Boże Oycże náß. Tu iuż dopierko możemy zrozumieć żechmy iuż práwi dziedziczy kroleſtwá iego/ á wypußcżeni z niewoley iáko własni ſynowie iego. O wielkaß to pociechá náßá/ o wielkież to dobrodzyeyſtwo Páná náßego/ iż on wßytko wypełnić racżył zá nas/ cżego żadny z nas wypełnić nie mogł/ á vcżynił nas s przekletych á z odrzuconych ſynow wdzyecżnemi ſyny Bogu Oycżu ſwemu: Ták iż beſpiecżnie możemy záwżdy záwołáć do niego/ Boże Oycże náß badź miłościw nam iáko własnym dzyedzicom ſwoim á ſynacżkom ſwoim.

Przyczyny przecż Pan był pod zakonem.

¶ A toć ieſt tá przycżyná/ iż/ iáko tu Páweł s. piße/ Pan tu zeſłał Syná ſwoiego ſpráwionego pod zakonem/ á iż niechciał ni wcżym namniey wykrocżyć z zakonu w żadnych ſpráwach ſwoich. Jáko to okazał y thu przy obrzezániu ſwoim/ áby iuż był dokońcżył á wypełnił zá nas wßytko cżegochmy my nigdy wypełnić nie mogli/ á nas iuż wypuścił s tey niewoley á s they twárdości zakonu/ ktoremuchmy nigdy doſyć vcżynić nie mogli. Nie iżby miał złámáć zakon/ á z niego nas wypuścić/ owßem go ießcże ſrożey poprawił/ á nas w tey powinności zoſtáwił/ ábychmy mu kedy możemy doſyć cżynili. Ale gdzyebychmy cżemu doſyć vcżynić nie mogli/ iákoż żadnym obycżáiem doſyć vcżynić nie możemy/ to on wßytko przyiął ná ſie/ á wßytko zá nas wypełnił. A miáſto onego przeklecia kthore nád námi wiſiáło prze nie wypełnienie zakonu/ zyednał nam miłosierdzie v Bogá Oycá náßego. Ták iż gdy ktho wykrocży á vpádnie w zakonie/ á obacży iż wyſtapił przeciwko woley ſwietey iego/ á vżáłuie ſie tego iż obráził Páná ſwego/ á záwoła iáko własny ſyn do Bogá Oycá ſwego: Boże Oycże badź mi miłościwy/ á przeżrzy nedznemu cżłowiecżeńſtwu moiemu/ á położy vprzeyma wiáre w miłosierdziu iego: pewnie bedzye wyſłuchan á pewnie mu bedzye odpußcżon vpadek iego przez ono odkupienie á rozlanie krwie ſyná iego. Cżego przed tym nigdy bedac pod ſrogoſcia zakonu ſobie zyednáć nie mogł/ by był nye tylko wołał/ ále y krew ſwa rozlał/ y ciáło ſwe ná meki wydał/ iedno iuż bedac z w ſrogości zakonu/ płáć iákoś ſie zádłużył.

¶ A ták iákoż tu nie ſłucháć/ iákoż tu nie chedożyć á nie obrzezowáć tych myſli á ſercá ſwoiego temu Pánu ſwemu/ wiedzac iż wierna myſl á niewinne ſercże to ieſt nawdzyecżnieyßy przybytek iego. A iáko piſmá ſwiádcża/ iż w thákim ſercu Duch s. narádßey przebywa. Abowiem przyrodzenie cżłowiecże záwżdy złe á vporne ieſt/ á záwżdy ſie wiecey ku złemu niż ku dobremu ſciaga. Gdzie tego y

Jeremiaß w xvij.

Jeremiaß poſwiadßa mowiac: Iż ſerce cżłowiecże złe ieſt/ á nigdy wyrozumiáne być nie może. A coż nam inßego w tym cżynić przyſtoi/ iedno pilnie ßukáć á dowiádowáć ſie woley Páná ſwego/ á mocno przy niey ſtháć/ á nie lekce iey ſobie ważyć/ á bráć ſobie ná przykład one nedzna Ewe/ kthora ſobie lekce ważyłá roſkazánie iego/ á zdáło ſie iey to lekka rzecż iábłko vrwáć: áno to dziwny Pan/ rowno ſobie waży káżde przeſtapienie przeciwko ſobye. A ná tho też pomnieć maß/ iż dyabeł nam nigdy nie zámießka z rádámi ſwemi/ iáko był y oney Ewie nie zámießkał/ ále ſie nie wdawáć w poſłußeńſtwo iego. A tu też obacżyć ráde iego/ iż káżda rzecż bárzo ſmácżna ná kthora on kolwiek wiedzye cżłowieká nedznego/ á znácżne ſa pochlebſtwá iego: á owßem ſie w thym záwżdy ſprzeciwić iemu/ chcemyli ná ſobie odnieść to błogoſłáwieńſtwo y to záſlubienie ktore ieſt Abráámowi obiecano/ kthore ſie nam własniey á ſkutecżney okázáć nie może/ áż w vwielbionym ciele náßym. Abowiem to dziſieyße ciáło náße máło może odnieść błogoſłáwieńſtwá ná ſobie/ gdyż ieſt z ziemie ſpráwione/ á w zyemie ſie zás obrocić ma.

¶ Zle ſobie lekce ważyć namnieyße roſkazánie Páńſkie. i. Moize. w iij.

¶ Co ſie to wſzytko figurowáło w tym roſkazániu Abráámowym/ iż mu Pan áż oſmego dniá kazał obrzezáć á oczyſćić dzyeciatko/ kthore iuż miáło wziąć od tego czáſu wieczne przymierze s Pánem ſwym. Abowiem ſiedm dni známionuie ſiedm wiekow ſwiátá tego/ ktorych nigdy być vbłogoſłáwione ciáło nie może. Ale ktorzy tu obrzezemy w tych wiekoch myſli á ſercá náſze Pánu ſwemu/ á mocno záchowamy ſtałość á wiáreiemu/ tu dopierko oſmego dniá/ to ieſt/ oſmego wieku okaza ſie przed nim ochedożne á vwielbione ciáłá náſze: á thu dopirko przyimuiemy wieczne przymierze z nim/ á wieczne błogoſłáwieńſtwo od niego ná ſadzye iego/ nam ieſzcże przez Abráámá obiecáne.

¶ Figurá oſmego dniá obrzezánia.

¶ A ták by nam był nie ten náſz zbáwiciel/ á by był nie wypełnił tego zá nas cochmy my powinni byli/ tedyby byłá nádáremna nádzieiá náſzá/ iuż nie było czego czekáć iedno ſadu ſrogiego/ á nie nádziewáć ſie tego błogoſłáwieńſtwá/ ktorego ná on czás przy vwielbieniu ciáłá náſzego z rádoſcia czekamy. Abowiem nikt nas iny s tego wybáwić nie mogł/ czo tho y ſámo iego imie ſwiete okázuie IEZVS/ ktore ſie właſnie wykłáda zbáwiciel/ iedno on ſam.

By był nie Jezus zła nádzieiá náſzá.

¶ Jáko o tym Łukaſz ſwiety piſze w Ewányeliey dniá dziſieyſzego: Iż gdy ſie iuż wypełniáło oſm dni iż miáło być obrzezano dziecie/ wezwano ieſt imie iego IEZVS/ kthore ieſzcże ieſt przez Anyołá wezwano pirwey niżli ſie był záczał w żywocie. A to ſie dzyało w on czás gdy Anyoł pánnie o tym zbáwicielu zwiáſtował/ tedy iey powiedzyał: Nie lekay ſie pánno/ ábowiem oto poczznieſz á porodziſz ſyná/ á názowieſz imie iego IEZVS. Ten bedzye wielki/ á ſyn nawyſzſzego bedzye wezwány. Jáko też y w on czás gdy ia obaczył Jozeph być brzemienna/ y chciał vciec od niey. Tedy mu tákież Anyoł powiedzyał/ Iż nie boy ſie Jozephie nic: Abowiemci ſie to poczeło z Duchá ſwietego co ſie poczeło. A vrodzi ſie ſyn ktorego imie názowieſz IEZVS. Abowiem ten wybáwi lud od wſzythkich grzechow iego.

Łukaſz w ij.

Łukaſz w i.

Mátthewſz w i.

¶ Pátrzayże by był nie ten IEZVS á nie then zbáwiciel/ w coby ſie był then nedzny narod ludzki obrocił/ ktory był pod ta cieſzkoſcia zakonu/ iákoś iuż ſłyſzał: A tego brzemieniá nigdy s ſiebie złożyć nie mogł/ bo ſie thego y dziś żadny z nas záprzeć nie może/ áby był bez grzechu/ á iżby nie wyſtapił z zakonu/ kthory nád nim záwżdy ſtał iáko opráwcá/ á záwżdy go vwiniwſzy przed Pánem/ á przewiodſzy ná nim práwo/ máiacz zá ſoba ſentencia Páńſka/ oddawał go onemu ſrogiemu kátowi Czárthowi ſproſnemu/ ná wieczne meki á do wiecznego wiezyenia iego.

¶ Pátrzayże nacż nam wyſzło tho ſwiete imie IEZVS/ tháktiáko Anyoł o nim Jozephowi powiedał: Iż ten wybáwi lud od grzechow iego. Abowiem to s. imie wſzytkimi iezyki wykłáda ſie zbáwiciel. Jáko go też Izáiaſz dziwnemi zowie przezwiſki/ Dziwny/ Rádny/ Mocny/ Bog wieczny/ Kſiaże pokoiu/ Ocyec przyſzłego wieku. Co ſie wſzytko záwárło w tym ſwietym imieniu IEZVS/ to ieſt/ zbáwiciel. Abowiem y dziwnie nas zbáwił/ y dziwnie o nas rádził/ y dziwna nam moc Boſtwá ſwego okazał. Bo zborzył Czártá nieprzyiacielá náſzego/ zniſzczył ſmierć wieczna/ á okázał ſie być práwym Kſiażeciem pokoiu/ gdyż nam z oney wielkiey burdy á z onego wielkiego gniewu v Bogá Oycá ſwego zyednał wieczny pokoy á wieczne przymierze/ á okazał ſie nam być práwym Oycem przyſzłego wieku/ s kthorym nas czeka iáko właſnych ſynaczkow ſwoich/ nád kthoremi ſie rozſciagneło tho ſwiete imie iego IEZVS/ á ktorzy w nim mocna nádzieie máia. A ták iákoż ſie tu nie záplonać gdy ſobie kto wſpomienie/ iż biega imion inſzych ſzukáiac/ inſzych przezwiſk náſláduiac/ gdyż żadne inne imie nie może być názwano zbáwicielem/ iedno to ſwiete imie IEZVS.

¶ Co to ieſt J E Z V S

Izáiaſz w ix.

¶ Abowiem nikomu też inemu właſniey nie należáło iedno iemu ſámemu/ gdiż ſie nikt iny nie obrał áni ná niebie áni ná zyemi/ kthoby był miał tego dowyeść/ ktoryby był miát ták nedznego człowieká wybáwić. A ták ten właſnie ma być przezwan zbáwicielem/ ktory vbłagawſzy gniew Bogá Oycá ſwego/ wypełni wſzy zakon zá człowieká nedznego/ wzyawſzy ná ſie wſzytko przeklecie iego/ wydárł go z mocy czártá ſproſnego/ á vczynił go wdzyecznym ſthworzeniem á ſynem Bogu

¶ Żadne imie nie pomoże iedno to imie J E Z V S

nem Bogu Oycu ſwemu. Aby było nie to ſwiete Boſtwo iego/ thedybychmy byli ieſzcze w wietſzym przeklectwie zoſtáli/ nizli miáſtá Sodomſkie y Gomorſkie/ iáko o tym Prorok powiedá.

Krolowie ziemſcy mogą pomocz ná zyemi/ ále Jezus ná niebie.

¶ Bo ácz tu krolowie zyemſcy mocą ſwiátá tego mogą wybáwić od nieprzyiacielá/ mogą pomoc od vboſtwá/ mogą pomoc do wywyſzſzenia ſtanu. Doktorowie też mogą pomoc od wrzodow/ od niemocy rozlicznych. Jnſzy też ludzye ná vrzedziech poſtáwieni mogą pomoc od gwaltu/ od krzywdy/ od morderſtwá: á wſzákoż tho ſie wſzytko dzyeie zá pomocą tego Zbáwicielá. Ale od grzechu/ od ſmierći/ od czártá/ od thego przeklecia w kthorymechmy pod zakonem chodzili/ w tym żaden s tych nic nie vmie/ A żaden nie powſtał áni ná niebie áni ná zyemi/ ktoryby był w tym vpádłego człowieká rátowáć mogł/ by był nye ten *IEZVS*/ á nie ten błogoſtáwiony Zbáwiciel/ kthory ſie thu nam zyáwił ku wietſzey á wietſzey pocieſze náſzey.

w Przypo. w xxi.

Człowiek nic nie może bez woley Bożey.

¶ A ták ćić go máło potrzebuią ktorzy ſie ni czym niebáwią iedno ſwiátem tym á nic nie myſlą o kroleſtwie o onym/ ktorego on własnym krolem ieſt/ á zábiegáią tym w ktorych możności ſwiát ten położon ieſt. Aczkolwiek y ći bez przeyrzenia iego nic nie vmieią áni vczynić mogą. Jáko o tym Sálomon piſze/ iż ſercze krolewſkie w reku Bożych ieſt. A wſzákoż then Pan iákie ſercze v człowieká widzi/ tákiey mu też ſwey woley dopuſzcza/ á przepuſzcza ty zyemſkie mocarze iż im tákich myſli ich dopomagáią/ á wywyzſzáią możności ich: ácz to czáſem bywa z wielkim vpadkiem ich/ gdyż tho y od niego od ſámego rychley ie potkáć może/ bo on káżdą moc ziemſką przeyrzał/ iáko o nim Páweł s. piſze. Jáko też y ſam o tym powiedá: Jż gdy znaydzyecie kroleſtwo Boże/ tho ieſt táſke moie/ ſnádnie wam wſzytko przypadáć bedzye. Ale ktoby ſie też tego od niego ná ſkáżenie duſze ſwoiey dopierał/ á nie vmiał ſie w tym záchowawáć wedle woley iego/ tedy ſie też nie máſz bárzo czego nápieráć. Bo iáko o tym Sálomon powiedá/ iż lepſzy ieſt vbogi ſtan ktory ná ſwym przeſtánie/ nizli wywyzſzony ſtan ktory nigdy doſyć nie ma. Jáko támże tenże powiedá: Kto dufa w bogáctwiech ſwoich/ vpádnie: á ſpráwiedliwy záwżdy iáko zyelony liſtek zákwitnie.

Y możność zyemſka od Páná.

w Przypo. w xi.

w Przypo. w xi.

Sámo imie J E Z V S wykłáda ſie zbáwiciel.

¶ A ták gdyż to pewnie wiemy/ iż nam żadne ime nád to ſwiete imie nic pomoc nie może: áni nas zbáwić może/ á przed tym imieniem drżą y vpadáią ná koláná wſzytki mocy niebieſkie/ zyemſkie y piekielne. Odłożmyſz wſzytki ine imioná ná ſtrone/ gdyż żadne nie może być wyłożono zbáwicielem/ iedno to ſwiete imie *IEZVS*. A w iego mocy ſą położony wſzytki możności niebá ubzie zyemie. A wſpomniawſzy ná to/ iż on dniá dziſieyſzego dla nas dla grzeſznych dał obrzezáć ſwiete ciáło ſwoie/ czyniąc doſyć zakonowi/ áby gò zá nas wypełnił: A obrzezmy tákież złe myſli á złe przewáry około ſerczá ſwoiego/ á ofiáruymy iemu te ofiáre wdzieczną wierney myſli á ſkruſzonego ſercá náſzego/ dzyekuiąc mu iáko Pánu náſzemu/ iż on dla nas ſtał ſie poſłuſzen zakonowi/ áby nas oſwobodzi s tego niebeſpieczeńſtwá náſzego.

¶ Summá s tego Liſtu Páwłá s. krotko nánáuki/ dla lepſzey pámieći/ zebrána.

¶ A tu napirwey pomnieć á rozmyſláć máſz/ iż co ſie kolwiek dzyało w ſtárym zakonie/ to ſie wſzytko działo dziwną ſpráwą Páńſką/ á było to przykryto figurámi/ iż ſie to wſzytko wypełnić miáło/ ácz inym kſztałtem/ przy zyáwieniu Páná náſzego w człowieczeńſtwie iego. Jáko y tho obrzezánie cieleſne/ było znákyem obrzezánia duſznego/ ktore ſie dziać miáło ná ſercoch á ná vmyſlech náſzych. Ktore gdy Pan miał poznawáć/ iuż ono przymierze kthore záſlubił Abráámowi/ wiecznie s káżdym tákim dzyerżeć powinien/ kto mu ták ochedoży od káżdey zmázy złośćiwey ſerce á vmyſł ſwoy wierny/ przed ſwietym Máyeſtatem iego.

¶ Drugie/ iáko mamy vważáć y záſługowáć to niezmierzone dobrodzyeyſtwo temu zeſłánemu Pánu á Meſyaſzowi y dobrodzyeiowi ſwemu/ ták iż gdyby był nie przyſzedł/ záwżdybychmy byli muſieli chodzić w thwárdośći onego zakonu/ pod przeklecim á pod ſrogim gniewem Páńſkim/ ták wiecznym iáko y tu doczeſnym

czeſnym. ¶ Trzecie/ to pilnie á mocnie vſtáwicznie ná pieczy mamy mieć/ iż żadne ine imie áni ná niebie áni ná zyemi s tego ták ſrogiego vpadku nam powſtáć pomoc nie miáło/ oprocż tego ſwietego Jmieniá Jezus/ gdyż ſie to Jmie ſwiete wykłáda zbáwiciel. A zbáwicielem żadne ſthworzenie być nie mogło/ gdyby nie było Boſtwo s człowieczeńſtwem złaczone. A vważywßy thu wßyſtki ine ſtany/ y wßytki ine imioná y przezwiſká opuściwßy/ temu iedno ſámemu zbáwicielowi ſwoiemu winnichmy vpadáć ná koláná ſwoie / gdyż on ieſt Bog iedney władzey á iedney możności z Bogiem Oyczem y z Duchem ſwietym ſwoim bez poczatku y bez końcá.

☞ A ták náß wßechmogacy Pánie á zbáwicielu náß/ ktory ieſteś Bog iednoſtáyney woley/ myſli y możności z Bogiem Oicem y z Duchem ſwoim ſwietym rácz nam dopomoc z miłoſierdzia Boſkiego ſwego/ y przez to vniżenie twoye á przyiecie zakonu ſwego/ ktoryś raczył miłościwie wypełnić zá nas nedzne ſtworzenie ſwoie/ ábychmy tháktież ku czći á ku chwale ſwietey thwoiey/ y mogli y vmieli obrzezáć á ochedożyć w ſobie ty nedzne á záplugáwione y myſli y ſercá náße/ od dziwnych á omylnych ſpraw tego márnego á ná wßem omylnego ſwiátá. A ty gdyżeś ieſt Bog wieczny á Kſiaże pokoiu/ vſpokoiwßy myſli y ſercá/ ábyś nas raczył záchowáć w pokoiu/ á to ſwiete Jmie ſwoie Jezus obiáśnić w nas/ áby nam żadne ine imie ná pieczy nigdy nie było/ áż do onych czáſow/ gdy ſie nam oczywiſcie bedzyeß raczył okázáć/ á przywieść nas do wiecznych pokoiow ſwoich. Ktorych nas rácz domieścić Pánie Boże náß w Trocy iedyny/ Amen.

Ewányelia o onych trzech Medrcoch/ ktorzy ofiárowali Pánu náßemu Mirre Kádzidło y Złoto. Ktora nápiſał Máthеuß s. w ij. kápit.

Jáko wierny nigdy nie vpada/ á záwżdy chodzi w opiece Páńſkiey.

¶ A gdzyeż ieſt ktory ſie národził ten Krol żydowſki etc.



Práwá tá o Pánu náßym/ ktora dziſieyßego dniá wſpominamy/ miáłáby nam być ku wielkiey pocieße/ á ku potwirdzeniu wiáry náßey. Gdyż iſcie nie ledá rzeczy w niey ſobie obaczyć możemy/ iáko záwżdy złościwy ſwiát/ dwoiáki ſtan ludzi w ſobie ma/ to ieſt wierne y niewierne. Co ſie oto w tych trzech zacnych oſobach okazáło/ ktorzy nam ſa zá oſobliwy przykład tu naprzod wyſtáwieni/ iż oni nie máiac żadney wiádomości przed tym o Pánu Bogu/ vyrzawßy tylko oſobliwy cud/ á nowa gwiazde ná niebie/ iecháli wnet ßukáć tego nowonárodzonego Krolá niebá y ziemie/ Kryſtuſá Páná/ chczac iemu ofiárowáć/ wßytko poddańſtwo y wiáre ſwoie. Drugi záſie przykład niewiernikow/ ktory ſie nam tu okazał/ w złościwym Herodzie y we wßyſtkim onym mieſcie Jerozolimſkim/ iż oni ácz mieli pewna wiádomość od Prorokow/ iż ſie im miał národzić ten krol á ten ſwiety zbáwiciel/ Pan Jezus Kryſtus/ á wżdy oto nie tylko áby ſie s thego rádowáć mieli/ á iecháć też do niego okázáć mu te wdzyeczność w ſobie/ z národzenia iego iáko Pánu á krolowi ſwoiemu/ ále oto iáko vſłyßymy z Ewányeliey/ iż ſie zátrwożył krol/ y wßytko miáſto/ ſłyßac tákowe nowiny. Jeßcze też tu

Iż zbáwiciel náß był obiecżan nye tylko wiernym/ ále y niewiernym/ y iáko á gdzie go ßukáć y náleść mamy.

ſobie możemy przywieść ná pámieć/ iż pan náß/ nie tylko temu narodowi w ktorym ſie národzić raczył/ ále y nam wßytkim ktorych przodkowie ießcże ná then czás pogáni byli/ obiáwić á okazáć ſie raczył. Bo iż bárzo nieznáczne było národzenie iego/ ácż ſie wedle Prorocthwá okazáło/ by go był ſam obiáſnić á okázáć nie raczył. Othoż gdy ſie vkazáłá Gwiazdá ná powietrzu/ kthora tháka nigdy przed tym nie byłá: tedy ći pogáńſcy Medrcy/ ták iáko ſie wyßßey námieniło/ co ie to trzemi krolmi zowiemy/ bedac w thych náukach biegow niebieſkich bárzo náucżeni/ obacżyli iż ſie cos nowego á bárzo dziwnego národzić muſiáło/ ßli zá oną Gwiazdą áż do żydoſthwá. A tám wyrozumiawßys Proroctwá/ iż im był obiecan zbáwiciel/ pytáli ſie gdzyeby był ten nowo národzony ich Krol żydowſki. A przetoż ty słowá pytánia ich ſa tu zá pocżatek záłożone/ przywodzac tho káżdemu Krześciáńſkiemu cżłowiekowi ná pámieć/ iż mu ſie ni o cżym wiecey pytáć nie przyſtoi/ iedno o Pánu á zbáwicielu ſwoim. A to ieſt hiſtoria o thym niżey nápiſána/ ktora nápiſał Máttheuß ſwiety tymi słowy.



AGdy ſie iuż był národził Jezus w Bethleem mieſcye żydowſkim zá cżáſow Herodá krolá/ oto Medrcy od wſchodu słończá przyßli áż do Jeruzalem/ mowiac: Gdzye ieſt ten ktory ſie národził krol żydowſki? Abowyem mychmy vyrzeli gwiazde yego ná wſchod słońcá/ y przyßlichmy chwalić iego. Vsłyßawßy to Herod Krol/ záſmućił ſie y wßythko miáſtho Jerozolimſkye z nim. Y zezwawßy wßytki Kſiażetá kápłáńſkie y náucżone z ludu/ pytał ſie od nich/ gdzieby ſie miał Kriſtus národzić. A oni mu powiedzyeli/ iż w Bethleem w żydoſtwie. Thák bowiem ieſt nápiſano przez Proroká: Y ty Bethleem miáſto żydowſkye nie ieſteś naymnieyße myedzy Kſiażety żydowſkyemi/ ábo-

Micheaß w v.
Joel w vij.

wiem s ciebie

wiem s ciebie mi wynidzye wodz ktory bedzye rzadził lud moy Izráelſki. Thedy Herod pocichu záwoławßy do ſiebie onych Medrcow/ pilnie wywiádował ſie z nich/ kthoregoby ſie czáſu thá gwiazdá vkazáłá. A roſkazawßy im iść do Bethleem/ powyedzyał im: Przyiechawßy tám pytaycie ſie pilnie o tym dzyecieciu/ á gdy ſie o nim dowiecie/ wſkażcie mi też o nim/ iżbych y ia też ßedßy pochwalił go. A oni ſłucháiac krolá odeßli. A oto záſie oná gwiazdá ktora widzyeli ná wſchod ſłońcá poſtepowáłá przed nimi/ áż przyßedßy ſtánełá ná thym mieyſcu gdzye było dzyecie. A vyrzawßy tho iż gwiazdá ſtánełá/ vrádowáli ſie weſelem wielkiem. A wßedßy do domu onego/ náleźli dzyeciatko y z Mária mátka iego: A vpadßy dáli chwałe iemu. A otworzywßy ſkárby ſwe/ ofiárowáli mu dáry/ Złoto/ Kádzidło/ Mirre. A pothym przez ſen wzyeli wyrozumienie/ áby ſie nie wrácáli do Herodá. A thák przez inßa droge wrocili ſie do kráiny ſwoiey.

Acż były iáwne Proroctwá o Pánu náßym/ á wßákoż zyáwieniu iego nigdy był cżás nie położon. Ale to iuż było iáwnieyße/ gdy páſterze głoſem woláli/ iż im iuż ieſt przez Anyoły vkazan/ iż go iuż oczymá ſwoyemi widzyeli/ iż theż iuż o nim Anyeli ná powietrzu ſpiewáli/ iuż theż o iego poczeciu y Elżbietá przed tym iáwnie powiedáłá/ Anná Prorokini/ iż iuż ieſt/ ßyroko tego dowodziłá. Nákoniec on ſwiety ſtárzec Symeon/ kthory miał the obietnice od Pánà/ iż nie miał vmrzeć áż miał oglедáć tego od Bogá obiecánego zbáwicielá. A gdy mu był dan s trefunku máłym dzyeciathkiem przy ofiárowániu iego ná rece iego/ tedy wnet wzrußon Duchem s. á ogárnion ſtráchem wielkim/ poznał go y záwołał w kościele głoſem wielkim: Owoż go iuż pewnie macie/ iużci ten ieſt kthory nam obiecan był/ Iuż Pánie weżmi mie ſługe ſwego w pokoiu/ gdyś dał docżekáć wedle obietnice ſwey oglедáć ocżom moim zbáwicielá ſwego. A wżdy tho niewiernych żydow nic nie rußyło/ bo tho byłá ſtráßliwa rzecż złym/ ktorzy ſie bali o przemienienie vrzedow ſwoich: á bárzo pocießliwa dobrym/ ktorzy go potym z rádoſcia przyiawßy/ poználi. Abowiem to byłá v niewiernych dziwna rzecż/ áby ſie był miał w ták vniżonym ſtanie zyáwić/ nie rozumieiac temu/ iákiego to był kroleſtwá Krol/ chocia im o tym iáwnie prorokowano przed tym było.

Dowody ktore ſie o nim działy iuż po zyáwieniu ie°.

Lukaß w ij.

¶ Nákoniec Pan ku wietßey lekkości niedowiárſthwá ich/ wzbudził á okazał wietßa wiáre w pogániech/ ktorzy o nim áni obietnic/ áni proroctwá nie mieli/ áni nigdy o nim ſłycháli/ y okazáł miedzy nimi nowa gwiazde/ nád przyrodzenie biegow niebieſkich/ ktora przed tym nigdy widána nie byłá: A co zacnieyßy miedzy nimi/ á ci ktorzy byli náuczeni w ſpráwach biegow niebieſkich/ obacżywßy one dziwna á nowa rzecż/ náleźli to miedzy ſoba/ iż ſie muſiáło co dziwnego s przeźrzenia Boſkiego zyáwić á okázáć ná świecie. A trzey obrawßy ſie czo medrßy á zacnieyßy/ ßli zá ona gwiazda/ ktora ie dowiodłá áż do zyemie żydowſkiey. A tám w rozmowách miedzy żydy/ pytáiac ſie o tey dziwney rzecży/ zrozumieli/ iż s tego narodu á w tey zyemi miał ſie národzić krolá zbáwiciel kthory miał rzadzić á opánowáć wßytek świát. Y vrádowáli ſie temu bárzo iż do zyemie oney tráfili/ iedno iż mieyſcá ießcże nie wiedzyeli. Obacżywßy to s powyeści ludzi onych/ y z oney gwiazdy iż iuż ieſt/ ßli przedſie zá ona gwiazda/ kthora przywiodßy ie do Jeruzalem/ zákrytá ſie im. A to Pan dla tego vcżynić racżył/ iż ie przywiodł do miáſtá głownego/ gdzye byłá ſtolicá krolewſka/ gdzye był kościoł Sálomonow/ gdzye było wßytko zebránie duchowieńſtwá y náucżonych

Pan ſie nálekkość żydom obiáwił pogánom.

Przecż ſie gwiazdá ſkryłá nád Jeruzalem.

w zakonie. Kthorzy gdy nie chcieli wierzyć Prorokom ſwoim/ á iáwnym á iáſnym powieſciam iuż o ziáwieniu iego/ áby ie był ießcże vpominał przez pogány/ áby im potym ná ſadzye ſwym nic winien nie zoſthał/ czo o nich powyedzyał: Iż wiele ich od wſchodu y od zachodu słońcá ná ſadzye Páńſkim zwycieża ten narod niewierny.

Máttheuß viij. Lukaß wxiij.

Iáko ſie iawnie Medrcy pytáli w Ieruzalem o Kryſtuſie.

¶ Medrcy oni przyßedßy do miáſtá onego byli bárzo pocießeni/ iż tám iuż widzieli ſtolice krolewſka/ iż thám widzyeli wßytko zebránie duchowieńſthwá/ y wßytkich przełożonych ludzi zyemie oney/ nádzyewáiacz ſie go iuż tám pewnie ználeść miedzy tymi przełożonemi ſtany. A temu nie rozumieli/ iż miedzy tákiemi ludźmi trudne mießkánie iego/ bo go bárzo nie rádzi widza: iáko y dziś bárzo niektore kole w oczy/ á przykra im prawdá iego. A ták chodzac po onym mieſcie/ iáwnie á iáſnie ſie pytáli/ gdzie ieſt ten wáß obiecány krol/ kthory ſie wam iuż národził/ kthoregochmy gwiazde áż ná wſchodu słońcá poználi/ á tuchmy zá nia ßli/ y tu nas prowádziłá/ á pewnie ſie iuż nádzyewamy iż tu muśi być/ á bárzobychmy ſie go rádzi dopytháli/ ábychmy dáli cześć á chwałe iemu. A nye pytáli ſie o nim póćichu/ áni pokatnie/ ále áż ſie tho rozniosło y do krolá y miedzy wßytki przełożone miáſtá onego.

¶ Słuchayże co thu hiſtoria powieda/ iż ſie s they nowiny bárzo záfráſował krol y záburzyło ſie wßytko miáſto ono. Rozumieyże temu/ iż ſie nie záburzyli áni zátroſkáli ći ktorzy záwżdy ßukáli á prágneli ſpráwiedliwośći/ owßem s tego byli bárzo pocießeni/ pomniac ná ony słowá Izáiaßá Proroká/ ktory im o nim powiedał/ iż tho miáło być kśiaże pokoiu/ á z nim ſie miáłá zyáwić prawdá y ſpráwiedliwość. Ale ſie ći byli záburzyli/ ktorzy ſie bali/ áby byłá nie zelżona zwirzchność ich á vrzedy ich/ prze te prawde/ á prze te ſpráwiedliwość/ ktora ſie z nim zyáwić miáłá.

Ezáiaß w ix.

Dyabeł nie zámießka nigdy w ſpráwach ſwoich.

¶ Pátzayże iáko tu dyabeł chytry nie zámießkał ſwych figlow vżyć/ bo mu też o płátne ßło. Wzburzył onego krolá/ áby ſie pilnie ſtárał á dowiedował/ gdzye by ſie ten krol národzić miał/ przywodzac mu ná pámieć/ iż to iuż ßło o krolestwo iego/ áby go co rychley zánißczył á zámordował. A nie baczył nedzny krol/ iż chytry zły duch nań śidłá ſtáwiał/ á ſobie wiecey w tym folgował/ nádziewáiac ſie y tego nowo národzonego krolá ták zátráćić/ y thego nedzniká poſieść y s kroleſtwem iego/ iákoż go podobno tho doßło/ ále go drugie bárzo omyliło. A ták ten nedzny krol/ posłał wnet po wßytko duchowieńſtwo/ y po wßytki náuczone w zakonie/ pytáiac ich pilno/ coby rozumieli ábo wiedzyeli o tym obyecánym krolu/ ábo gdzye á kiedy/ á iákoby ſie zyáwić miał.

Mieyſce národzenia Páńſkiego. Bethleem. Micheaß w v.

¶ Powiedzyeli mu/ iż to ieſt pewna rzecz/ iż ſie zyáwić ma/ bo o tym piſmá y obiecnic wiele mamy/ iedno iż nie wiemy kiedy á iáko: ále mieyſce národzenia iego w Bethleem pewne ieſt. Bo nam Micheaß Prorok iáſnie o tym powiedał: Iż y ty Bethleem miáſto żydowſkie nie bedzyeß poniżone miedzy kśiażety żydowſkiemi: Abowiem s ciebie mi ſie ma národzić Kśiaże kthore ma rzadzić lud moy Izráelſki. A thák iákośći iuż o nim bárzo słycháć. A nákoniec y ći pogáni/ kthorzy thu przyßli/ bárzo o nim powiedáia/ á pilnie ſie pytáia.

¶ A potym gdy iuż wyrozumiał od nich krol wßytki proroctwá ießcże ſie bárzyey zátrwożył/ á posłał ſobie póćichu po ony Medrce/ y powiedział im: Iużći ia pewnie wiem mieyſce gdzye ieſt/ boć ieſt w Betleem mieſcie żydowſkim/ iedno wy idźcie á dopythaycie ſie go/ á gdy go znaydzyecie proße was daycye mi też znáć/ ábych y ia iechał á dałbych też chwałe iemu.

¶ Pátrzayże tu iáko ieſt wielka moc wiáry świetey/ á iáko Pan Bog nigdy nie omießka káżdego pocießyć/ kto przy niey mocnie ſtoi. Gdy vsłyßeli oni święći ludzye/ iż o tym Betleem Prorok z dawná opowiedał/ odnieſli ſie od onego mieyſcá/ w ktorym go było wiecey náleść przyſtało/ á puśćili ſie do onego bl[...]abego miáſteczká/ wiecey wierzac słowom Prorockim/ niż podobieńſthwu. A tu by miał być ſtad przykład káżdemu krześćiáńſkiemu człowiekowi/ iżby káżdy miał záwżdy wieczey wierzyć á ſtać przy ßczyrych słowiech wiáry świethey á piſmá świetego/ á nigdy ſie nie vnośić zá żadnemi wymysły áni zá podobieńſtwy. A

tákiego kájdego pewnie jadna pociechá nie minie. Jáko ná ten czás tę ſwiete
ludzi potkáłá/ iż ſie im wnet okazáłá drogá/ tám gdzye ſie pytáli. Bo ſkoro wy-
ßli z miáſtá/ wnet ſie im vkazáłá záſie oná gwiazdá/ y prowádziłá ie áż do ſá-
mego Bethleem.

¶ Káżdy wierny ma więczey ſtać przy prawdzie niż przy pobieńſtwie.

¶ Abowiem tho wielka pociechá v nich byłá/ iż vzrzeli one gwiazde/ á nálezli
przewodniká do mieyſcá ſobye pożadliwego: á tho byli pogáni/ á nigdy go áni
ználi/ áni żadnego dobrodzyeyſtwá od niego nie mieli. O iákożby to nam wye-
cey przyſtuſzáło/ ktorzychmy wzyeli rozmáite dobrodzyeyſtwá od niego/ ták że-
chmy ſie ſtáli bráćiſzki iego á rownemi vczeſtniki kroleſtwá iego/ ſtuſznie bych-
my ſie mieli pytáć á ßukáć kedy drogá do niego. Ale iáſne my gwiazdy mamy/
ktore nas wioda do tego Bethleem/ do tego krolá á Páná náßego/ á to ſa ſwie-
te ſłowá á wierne obietnice iego. Swieći nam iáſno krzeſt ſwiety/ kthory z nas
zmázał niekáſke á przeklecie iego/ ktoremechmy ſa poſlubieni iemu. Swieći
nam pámiatká á obchod meki iego w ſwietym ciele á we krwi iego/ kthore ile-
kroć obchodzić bedziemy/ tylekroć iákobychmy z nowu odrodzeni byli. Swie-
ći nam oná wdzyeczna obyetnicá iego: Iż ilekroć ſie vzna nedzny człowiek/ tyle-
kroć chce mu być miłośćiwy. O iáſneß to gwiazdy/ O znácznaß to drogá á vbi-
ty gośćiniec do tego Bethleem/ ktoby ſie iedno chciał do niego pytháć. Ale ieſli
thym gárdzić bedzyemy/ boymy ſie áby nas nie opuśćił/ á nie zyáwił ſie pogá-
nom/ iáko był vczynił tym niewdzięcznym żydom. Jáko też to powiedzyał o o-
nych/ ktorych był wezwał ná gody ſwoie/ á oni ſie vdáli zá woły/ zá wſiámi/ zá
żonámi/ iż do ſmierći nie ogladáia wieczerzey moiey. A toć ſa wßytko przypo-
wieśći ná niewdzyeczności náße/ w ktorychby ſie nam bárzo obacząć potrzebá/
bo widzimy iáwnie iż nam o płatne idzye.

Jáſne gwiazdy/ ktore nas wioda do Páná náßego.

Mátth. w xviij.

Lukaß w xiiij.

¶ Pátrzayże iáka wiárá byłá w thych ludzyoch ſwietych/ chocia byli pogáni:
gdy iuż vzrzeli one gwiazde/ ßli zá nia áż do ſámego Bethleem: ktora ießcże nie
doßedßy miáſtá/ ſtáneła nád onym nedznym domkiem/ gdzye było ono ſwiete
dzyecie y s pánna mátka ſwoia. Nic ſie nie pytáiac á nie doieżdżáiac z zacniey-
ßych domow/ nic ſie nie trwożac niedoſtátkiem domku onego/ wneth s ſkoczy-
wßy s koni/ z wielka rádoſcia bieżeli do niego: A vzrzawßy dzyeciatko/ iuż mie-
li wielka nádzyeie/ iżználezli czego ßukáli. Już Duch ſwiety obiáſnił ſercá ich/
iuż im przypádłá wielka rádość/ ták iż oni zacni á wielkich madrośći ludzie/ nic
ſie nie hydzac onym málym dzyeciatkiem y niedoſthátkiem mátki iego/ padßy
ná koláná ſwoie/ dáli cześć á chwałe iemu/ iáko Bogu: á othworzywßy ſkárby
ſwoie/ dáli dáry iemu iáko krolowi/ dáli mu Mirre/ Kádzidło/ y Złoto. Złoto
mu dáli/ wyznawáiac go być práwym krolem: Mirre mu dáli/ wyznawáiac go
być práwym pomázáńcem Bożym: Kádzidło mu dáli/ ná znák tego/ iż on iuż
miał być doſtátecznieyßym kápłanem/ ktory miał zá nas ofiárowáć wdzieczna
ofiáre ná krzyżu Bogu Oycu ſwemu. Abowiem to ſpráwił w nich Duch ſwie-
ty/ iż to oni obaczyli/ czego ini medrcy á náuczeni w zakonie obaczyć nie mogli:
Czego Micheaß Prorok támże/ opowiedáiac zyáwienie iego w Betleem/ doło-
żył: Iż wyſcye iego bedzye od poczatku á ode dni wßytkich wiekow/ á ten bedzye
ſpráwował lud moy Izráelſki.

¶ Wiárá ma być ważnieyßa niż podobieńſtwo.

¶ Co známionuie Mirrá/ Kádzidło/ Złoto.

Máttheuß v.

¶ Tu dopirko możeß rozumieć/ iż ná ták dziwne ſpráwy/ dziwnego theż Kſiaże-
ciá było potrzebá/ á tákiego iáko thu o nim Prorok powieda/ kthory był ießcże
przed wßemi wieki/ ktory z dawná wyrozumiał/ iáko miał zborzyć mocá chy-
trość czártowſka/ iáko miał znißczyć ſmierć/ y iáko miał zetrzeć á znißczyć grzech
z nedznego człowieká. Thegoć nie mogło zyemſkie Kſiaże vczynić. Bo by nam
było ßło o docześne rzeczy/ doſyć było/ áby ſie nam też był zyemſki á docześny krol
zyáwił. Ale iż nam ßło nie o dożywocie/ ále o ſáme wiecznośc/ trzebá nam też by-
ło wiecznego krolá/ á tákiego zbáwicielá/ kthory z Bogyem Oycem od wiekow
wßytki ſpráwy niebá y zyemie ſpráwował. Jáko o nim ſam tenże tho Bog O-
ciec wßedy ſwiádectwo dawa.

Ná dziwne ſpráwy dziwnego Páná było potrzebá.

¶ Bo ácz to ieſt wielkie niepodobieńſtwo/ iż ſie miał táki krol w ták vniżonym
ſtanie zyáwić/ á to ießcże wietße/ iż ſie miał s pánny národzić. Ale y toć też byłá

i. Moiże. w ij.

¶ Podobna byłá rzecż iż Pánná po rodźić miáłá.

niepodobna/ iż ſie Ewá z Adámá miáłá vrodźić/ á Adam z gliny: A ießcże k temu nád przyrodzenie/ bo s kośći wzietey z boku iego. Dálekoć to byłá podobnieyßa/ iż pánná miáłá tego krolá vrodźić: o cżym y proroctwá y obietnice były/ ktory od wßech wiekow był/ iedno iż wedle Proroctwá miał zákryć cżłowiecżeńſtwem Boſtwo ſwoie. Abowiem thego byłá potrzebá/ cżego cżłowiecżeńſthwo zwyćiężyć nie mogło/ áby było Boſtwo zwyćiężyło. Acż to było zákryto przed złośćiwemi á niewiernemi/ chociá o tym pewna wiádomość mieli/ im ná pomſte/ á wiernym ná pociechę. Jáko ſie to y dźiś pocżęśći dźieie/ iż iedno piſmo wßyſcy mamy/ iednáka wßyſcy ßcżyra á iáſna prawde widzimy/ y wßyſcy ták wyznawamy/ iedno iż nie wßyſcy przy iednoſtáyney prawdzye ſtoimy. A to wßytká wymowká: A coż kiedy ták s ſtárádawná bywáło. Bá bywáć też tho w káżdey ſpráwie zyemſkiey/ iż ſie rozno rzecży odmieniáć muſzą: Ale dobry goſpodarz weżrzawßy w ſtáre reyeſtrá/ odmieni wßytki nowe wymyſły/ á ſtánie przy ſtárych zwycżáioch. Y káżdy ſie vrząd poſpolicie do wyßßego práwá odwoływa. A toć ſą práwie ſtáre reyeſtrá á ſtáre vrzedy/ ktore od ſámego Páná á z iego ſámego roſkazánia powſtáły/ przez piſmá y przez Apoſtoły vtwirdzone y poſtánowione: nie to co ſobie ludzye wymyſláli ábo dziwnie wynáydowáli. A cożby to nam owßem bárziey przyſtußáło/ ktorym bárzo o płatne idzye/ dzierżeć ſie ſtárey náuki á ſtárych przywileiow nam od Páná náßego vtwirdzonych: á zwłáßcżá iż nam to zámierzono/ iż by też y Anyoł nam co nowego wymyślił/ iż to ma być v nas zá przeklecie. Ale nam nie trzebá Anyołá/ bo to v nas ládá bábá przeßyi powieśći nizli tá wiárá á to ſtałe ſerce tych świetych ludźi/ kthorzy s tymi dáry teº Páná ßukáli/ nic ſie nie lękáiąc żadnego niebeſpiecżeńſtwá świátá teº. Coby to ießcże ten Pan od nas wdzyecżniey przyimował iáko od miłoſnikow ſwoich/ nizli od onych pogánow/ iáko nas s tego ná wielu mieyſcach vpomina.

Jedno piſmo mamy á rozno rozumiemy.

Do Gálát. w j.

Pánu żadne ſerce nie zákryte.

¶ Pátrzayże dáley/ iáko Pan wiernych ſwoich przeſthrzega/ á iáko iemu żadna przykrytość ſercá złośćiwego nie ieſt táiemna: Obacżywßy fáłeßna myſl onego złośćiwego krolá/ ktory myślił o zágubieniu/ y onych Medrcow y onego świeteº dzyećięćiá/ przeſtrzegł ie przez Anyołá ſweº/ áby ſie nie wrácáli do niego/ ále áby ſie obroćili inßa droga. A thák my wßyſcy chcemyli być w opiece Páná tego/ á mieć nád ſobą świeta ſtráż iego/ weźmimy przed ſie táka ſtała wiáre/ iáko byli ći ludzye świeći wzyeli/ á ßukaymy go iáko krolá á páſterzá ſweº: Bo ácż go tu ná świećie ćieleſnie nie naydziemy/ ábychmy mu ofiárowáli dáry ktore oni iemu ofiárowáli/ ále on iednák ſiedząc w Máyeſtacie Boſtwá ſwego/ wdziecżnie ie od nas bedzye przyimował/ gdy mu bedzyem ofiárowáć ty dáry/ to ieſt wdzyecżna wonność kádzidłá wierney pokorney proſby náßey/ á gorzkość mirry ſkruche á żáłość w ſercach náßych/ zá grzechy náße. A chcemyli złotem dołożyć/ ácż go on od nas nie potrzebuie/ tedy tych doſyć mamy o ktorych nam ſam powiedał: Co z nich namnieyßemu vcżynimy/ iákobychmy iemu ſámemu vcżynili.

Jáko mamy nádzieie mieć w Pánu ſwoim.

Jáko my mamy ofiárowáć dáry Pánu ſwemu. Mátth. w xxv.

¶ A nie rownaymy ſie z onymy kthorzy ſie byli w Jeruzalem z iego przyſcia zátroſkáli/ bo nie rozumieli nacż ſie miáło ſciagnać kroleſtwo iego: ktore potym przezwał złym pokoleniem á narodem iáßcżorcżym. Bo by byli o nim rozumieli iż im miał zamki rozdawáć/ ná vrzedy ie wywyßßáć á zwirzchnośći ich wynośić/ bieżeliby go też byli ßukáć do Bethleem. Ale iż tákie ludzi bárzo kole w ocży kroleſtwo iego/ y bárzo ſie byli przed nim zátrwożyli/ iáko ſie y dźiś trwożą. O ktorych też powieda/ iż pogáni vprzedzą ie do kroleſtwá niebieſkiego. A wiernym ſwym powiáda: Jż błogoſłáwione ocży ktore widzą co wy widzicie. K temu to dokłádáiąc: iż ießcże błogoſłáwieńße/ ktore nie widząc go vwierzyły Boſtwu świetemu iego. A ták ſtańmy mocno przy Pánu ſwoim/ ßukaymy go iáko go ći Medrcy ßukáli/ á on pewnie tákież vćießy á nigdy nie opuśći nas.

Mátth. w xxi. Lukaß w x.

¶ Summá s tey Ewányeliey/ krotko ná náuki zebrána.

¶ A tu s tey roſpráwy świetey temu ſie napilniey przypátrowáć mamy/ iáko v Páná nie ieſt żadne brákowánie oſob/ w powołániu ſtanu káżdego/ iedno iż tho

v niego na-

to v niego nazacnieyszy/ kto sie dziwuie á przypátruie swietemu Bostwu iego. Ták iáko sie tho okazáło w tych pogáńskich Medrcoch/ iákochmy słyszeli/ iż on opuściwszy wszytki narody przebránych onych swoich/ kthorzy on máło chcieli dbáć/ obiáwił sie pogánon á cudzozyemcom/ tylko iż sie dziwowáli nowym dziwom iego/ á przypátrowáli sie dziwney możności iego. A my ábychmy sie thez tego vczyli/ á cieszyli sie tym/ iż sie też ták nád káżdym sstánie/ kto sie bedzie pilnie przypátrował á szukał swietego Bostwá iego. ¶ Drugie mamy baczyć/ iáko sobie Pan lekce waży sercá niewierne/ á vmie thák iáko chce wszedzye władáć á brákowáćimi. Co sie tu okazáło ná tym złośćiwym krolu/ áná wszytkich przełożonych národu onego niewiernego/ iż wszyscy pogłupieli/ á nie mogli sie obaczyć co sie z nimi dzyało/ chociay mieli y znáki/ y podobieństhwá/ y proroctwá z dawná o tym swoie. ¶ Trzecie/ iáko vmie Pan przestrzegáć wiernych swoich y iáko ie vmie záchowywáć od káżdego niebespieczeństhwá ich/ y vmie ie przywieść ná drogi bespieczne/ y ná drogi sprawiedliwośći/ iáko sie tho okazáło ná tych ludzyach swietych/ kthorzy z mocna wiára szukáli iego á dufáli iemu.
¶ Czwarte mamy sie vczyć/ co mamy ofiárowáć Pánu temu/ á czym vbłagáć swiete Bostwo iego. Bo nie Mirre/ nie kádzidło/ nie swieczke/ nie zyołko/ thák iáko ini czynili/ ále skruszona myśl serczá niewinnego/ á wonnośc pokorney á vniżoney modlitwy swoiey.
¶ A ták nász wszechmogacy Pánie/ pokornie cie prośimy iáko Bogá á Krolá swego w tym swietym człowieczeństwie twoim zyáwionego/ ábyś tákież raczył obiáśnić ty nedzne sercá násze/ gwiázda á promieniem swiátłośći Bostwá twoiego/ przez Duchá twego s. ábychmy cie też s práwa wiára szukáć y o thobye sie pytáć vmieli/ á vmieli ofiárowáć pokorne á wierne sercá swoie/ z vniżonemi á z nabożnemi prosbámi swoiemi/ á chodzili w obronie swietey twoiey/ á w tym bespieczeństwie/ w ktorym záwżdy chodza ći/ ktorzy dufáia swietemu Bostwu twemu/ á szukáia s práwa wiára á z mocna nádzieia swietego miłosierdzya twego. Co nam rácz dáć nász wszechmogacy Pánie Boże nász iedyny ná wieki wiekom błogosłáwiony.
Amen.

Ewányelia Niedziele pirwszey po Nowym Lecie. Kthora nápisał Lukasz s. w ij. kápit. Przećiwko stráchowi swiátá tego/ y człowieká nikczemnego.

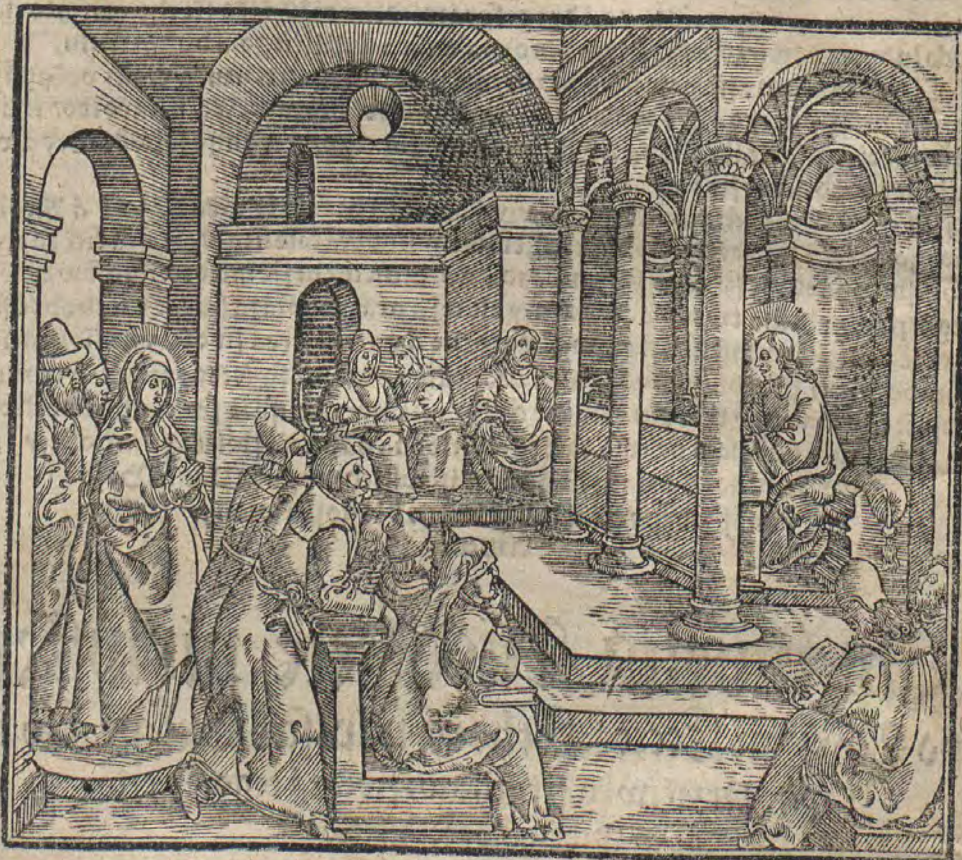
¶ Azasz nie wiecie/ iż mnie wiecey należy w tym być co iest wola Oycá moiego etc.



O błogosłáwyone dzyecie Pan nász miłośćiwy Jezus Krystus/ iáko o nim Ewányelisthowie swiádcza/ iż záwsze rosło w madrośći/ á było ná pełniono Duchá s. A chcac to okázáć ieszcze w dzyećinstwie swoim/ iákiego tho Oycá był syn/ á skad sie táka madrość z nim okázowáłá/ niechciał tego okázowáć miedzy dzyećmi/ iáko ine dzyecie/ ále sie wdał miedzy Medrce á miedzy Dokthory/ iáko thu niżey vsłyszysz: áby byli zrozumieli/ czo tho było zá dzyecie/ á iáki tho miał być człowiek/ á iż niezyemski rozum okázował sie w dzyećinstwie iego. Chciał thez thu nam ten wszechmogacy Pan okázáć/ komuchmy wietsze posłuszeństwo záchowywáć

¶ Iż ni w kim nie ma być żadna nádzieiá oprocz Páná A iż żadny mocarz nic nie może bez niego. Y iáko tho iest rzecz strászliwa odstapić od woley iego.

chowywáć powinni/ ieſliż ſwiátu/ieſliż rodzicom/ ieſliż vredzom á zwirzchnośćiam przełożonym od Bogá/ czyli Bogu Oycu náßemu niebieſkiemu. Gdyż tego po nas vſtáwicznie potrzebuie/ ábychmy w niczym nieodnośili ſie od woley iego. Czego y ſam Pan Kryſtus vczył zwolenniki ſwe á ony miłośniki ſwe/ iżby oni vſtáwicznie prośili Oycá niebieſkiego/ áby iego wola ſwietha przez nie wypełniona byłá/ ták w niebie iáko y ná ziemi. Jáko thu otho y mátcze ſwoyey ſwietey/ gdy go tám ználáztá miedzy onymi Doktory/odpowiedzyeć raczył: Iż mnie było ßukáć nie trzebá/zaß nie wiecie/iże ia to muße ſpráwowáć/ co ieſt wola Oycá moiego. A ták ty ſwiete słowá iego thu ſa zá poczatek wziete/ ná náuke káżdemu Krześćiáńſkiemu człowiekowi/ iż mu ſie ni w czym inßym wiecey nie przyſtoi ćwiczyć á zábawiáć/ wnet od młodośći ſwoiey/iedno w tym co ieſt wola Bogá Oycá náßego. Coßyrzey zrozumieß s they Ewányeliey ſwietey/ iedno iey s pilnoſcia poſłuchay.



A Gdy był Jezus we dwunaſcie lecyech/ ßli wedle zwyczáiu do Jeruzalem ná dzyeń ſwiethy/ á wypełniwßy dni ſwiethe/ gdy ſie wróćili/ zoſtáło dzyecie Jezus w Jeruzalem/ ták iż o thym nie wiedzyeli rodzicy iego. A nádzyewáiacz ſie go być w inßym zebrányu y ßli przedſie tego dniá/ á ßukáli go miedzy powinowátymi y znáiomemi. A nie nálaßßy go thám/ wróćili ſie záſie do Jeruzalem ßukáiac iego. Y ſtáło ſie [illegible]th po trzećim dniu/ nálezli go w koſciele w pośrzodku Doktorow ſiedzacego/ ſłucháiac ich á pytáiac ſie od nich. A zumieli ſie tedy wßyſczy kthorzy go ſłucháli/ nád tákiemi roſpráwámi á odpowiedzyámi yego. A widzac to dziwowáli ſie bárzo. Rze[illegible]ká iego ku niemu: Synu y cożeś to nam vczynił? oto ociec twoy y ia z żá-

łoſcia ßukálichmy ciebie. A on im odpowiedzyał: Czoż ieſth ná tym iżeſcie mie ßukáli? Azażeſcie nie wiedzyeli/ iż mnie w thym czo ieſt Oycá moiego wiecey należy być. A oni temu ſłowu zrozumiec nie mogli ktore on rzekł do nich. Tedy potym ßedł z nimi áż do Názáreth/ á thám im był ná wßem poſłußen. A mátká iego pilnie chowáłá w ſercu ſwoim ony wßytki ſłowá. Jezus potym mnożył ſie w madrości y w leciech/ á łáſká Boża y ludzka byłá z nim.

KGdyż to iuż ſláchetne dzyecie/ á to nam z dawná obiecáne á błogoſłáwione plemie zyáwiło ſie thu ná ſwiát/ iużeś ſie náſłuchał iákie dziwy/ iákye proroctwá/ y iákie powieści o nim ſie dzyały: iuż przez Anyoły/ iuż przez páſterze/ iuż y przez pogány/ iuż przez Anne y przez tego ſwietego ſtárcá Symeoná/ iákoś to pirwey w Ewányeliey ſłyßał/ ták iż rodzicy iego y wßyſcy ludzye iuż ſie byli zdziwili á práwie zumieli s tych rzeczy kthore o nim vſtáwicżnie ſłyßeli. Ale iż ſam przez ſie ießcże był w dzyecińſtwie ſwoim żadnego dziwu Boſtwá ſwego okázáć nie racżył/ niechciał tego zániecháć/ y niechciał thego od cienkiego końcá pocżać/ y niechciał tego miedzy dzyećmi iáko dzyecie okázowáć: bo záwżdy/ iáko o nim Ewányeliſtá powieda/ iż roſt w madrości bedac pełen Duchá ś. Ale gdy rodzicy iego według zwycżáiu ſwoiego ßli do Jeruzalem do kośćiołá Sálomomowego/ áby thám byli obchodzili ſwieto ſwoie według zakonu ſwoiego/ á tám ono ſwiete dzyecie przyßedßy z nimi/ vyrzawßy ony wymyſlne modły/ o kthorych Prorocy powiedáli/ iż ſie máło Bogu Oycu iego podobáły: vyrzawßy też ony fáłeßne Doktory y ony náucżyciele/ ktorzy nie wedle woley Oycá iego náuki ſwiete ßáfowáli/ nie mogło wytrwáć ſwiete Boſtwo iego/ ále pozoſtał w onym kościele/ á opuścił narod ſwoy wedle cżłowiecżeńſtwá ſwego/ á vdał ſie w rozmowy z onymi medrcy á z onymi Doktory/ pytháiac ich o głebokich táiemnicach piſmá ſwietego/ wywodzac im też wola Bogá Oycá niebyeſkiego/ iákiey on cżći á chwały potrzebował od narodu ludzkiego. Wywodzacż im też proroctwá y obietnice iego/ y inych wiele rzecży dziwnych. A wßákoż w to ſie z nimi nic nie wdawał/ áby ſie im był oznáymował tym być ktory im obiecan był: bo on záwżdy wietße błogoſłáwieńſtwo thym zoſtáwował/ kthorzy go nie widzyeli á vwierzyli ſwietemu Boſtwu iego.

Chciał Pan ſam przez ſie w młodości ſwoiey okázáć podobieńſtwo boſtwá ſwego.

Jan s. w xx.

¶ A ták oni medrcy y oni Doktorowie widzac one madrość dziecińſtwá onego/ ktora nie byłá podobna k rozumowi cżłowiecżemu/ á zwłaßcżá w thákiey młodości/ z wielkim dziwem á práwie s ſthráchem zádziwowáli ſie thák dziwnym rzecżam/ ták iż drugiemu mogło w ſerce wpáść/ ieſliże iuż to nie ten kthory nam obiecan ieſt: á zwłaßcżá iż dzyecinny rozum trudno miał thákim głebokoſciam piſmá ſproſtáć/ ieſliby nie był z niebá cżym podpárt.

¶ Mátká ſwieta iego y z inemi krewnemi/ thák iáko thu Ewányelia powieda/ gdy iuż ßłá z Jeruzalem do domu nic o nim piecżey nie miáłá/ nádziewáiac ſie iż gdzye indzyey ßedł miedzy znáiomemi a krewnemi ſwemi. Drugiego dniá gdy obacżyłá iż go nie máß/ wielka żáłoſcia zátrwożona/ biegłá ná zad do Jeruzalem y z onym Jozephem opiekálnikiem ſwoim y z inemi przyiacioły/ ßukáyac á pilnie ſie o nim pytáiac. A gdyż ſie go nigdziey dopytáć nie mogłá/ biegłá z wielkim ſtráchem do onego kościołá/ boiac ſie áby ſie gdzye nie obładził. A gdy tám przyßłá/ ználázłá go á on ſtoi miedzy onymi medrcy á miedzy Doktory/ áno ſie ich wielka wielkość ſkupiłá około niego/ ſłucháiac á dziwuiac ſie oney dziwney madrości dzyecińſtwá onego. Y pocżełá k niemu żáłobliwym głoſem mowić: Y cożeś to nam vcżynił namileyßy ſynu/ iżeś nas ták zátroſkał á zátrwożył/ thák iż cie to iuż dwá dni z wielka żáłoſcia á z wielka pilnoſcia ßukamy.

¶ Słuchayże á ſłuchay pilno/ co tho máłe dzyeciatko á nie dzyecinnemi ſłowy mátce ſwoiey ſwietey odpowiedzyáło/ ták mowiac: Y coż to ieſt iż mie ták pilno

¶ Medra odpowiedź dziecinna.

ßukacie? Jzaß nie wiecie iż mnie wiecey należy to ſpráwowáć czo ieſt wola Oycá moiego? O wielkieß to ſłowá/ á wiele z nich káżdy wierny zrozumieć może. Abowiem dwie rzeczy nam ten wßechmogacy Pan thu ku náuce náßey okázáć raczył. Jedná/ iż iáko tu Ewányelia ſwiádczy/ był poſłußen rodzicom ſwoim. Druga/ iż nam dał ná przykład/ ták iáko powiedział mátce ſwoiey/ iż káżdemu wiernemu ni czym ſie inßym wiecey nie przyſtoi zábawiáć/ iedno thym co ieſth wola Bogá Oycá náßego. A opuſćić wßytke ina boiazń y wßytko ine poſłußeńſtwo/ by też było y naſroßße/ ſwiátá tego/ ktoreby było nád wola y nád roſkazánie Bogá Oycá náßego. Bo ácż tho było ſrogie roſkazánie iego/ ábychmy byli poſłußni rodzicom ſwoim/ á vczćiwie przyimowáli wola á roſkazánie ich: Ale to coby było nád wola Bogá Oycá náßego/ nie tylko ábyś w tym poſtronnego człowieká miał poſłußen być/ ále nas y s tego przykazánia ſwego wypuſcił/ y dał to nam tu ná przykład/ iż y rodzicow ſwych w thym ſłucháciechmy nie powinni. A owßem wzgárdzić tákie poſłußeńſtwo á roſkázowánie ich/ kthoreby było nád wola Bogá Oycá náßego niebieſkiego.

Opuſćić wßytke wola ſwiátá tego dla woley Páńſkiey.

¶ Gdzyeż ſie to dziś podziáło? á ktoż to ieſt táki? kthoryby w tym ſtale trwał temu Pánu ſwemu/ á opuſciwßy wola człowieká zyemſkiego (ktorego iednák káżdy z nas ma) áby práwie náſládował ßczyrey woley Páná tego. Thkni iedno káżdy ſam ſiebie/ iákiegożeß kolwiek ſtanu ieſt/ ieſli czyniß tey powinnośći doſyć á ieſli ſie nie vnośiß zá wola á zá pochlebſtwem ſwiátá tego/ zápomniawßy powinnośći tey/ iż żadna inßa wola nie ma być wiecey vważona/ iedno wola Bogá Oycá náßego niebieſkiego/ ták iákoć tu o tym to máłe dzyeciatko á Syn iego iedyny opowiedáć raczy.

Zaden nie ieſt coby ſwiát opuśćić wßy práwie náſládował Páná ſwego.

¶ Abowiem ieſli ſie prze iákie dobrodzyeyſthwo vnośiß/ folguiac człowiekowi á vſtepuiac od woley Bogá Oycá ſwego/ obácż co ten człowiek ieſt: bo ieſth nie ináczey iedno iáko cień ſwiátá tego/ kthory rowno s ſłońcem przemija/ á iáko drzewo ſprochniáłe/ ktore áni ſam wzwieß kiedy bedzye od wiátru wywrocono Obáczże ieſli on tobie może co dobrego vczynić/ ieſli go nie nádchnie wola á zwirznośc Páná thego/ gdyż káżde ſerce człowiecze ieſth w reku á w opiece iego: Abowiem wßytko co on ma nie iego ieſt/ iedno wßytko ieſt położono w mocy Páná tego. Obáczże też ieſliby cie iáka grozá álbo ſrogośc do thego dociſkáłá/ ázaß nie wieß iż ći wßyſcy kthorzykolwiek tu ná ſwiecie iáka zwirzchnośc máia/ ſa od niego przełożeni/ á wßyſcy ſa niewolnicy iego: á káżda mocz mocy iego ieſth ná ſwiát poſtáwioná. Tu iuż rozumieß/ ieſli bedzyeß náſládował woley á roſkazánia Páná ſwoiego/ á wiernie bedzyeß vfał iemu: tu nie tylko człowiek/ kthory v niego ieſth iáko zbło kthore od wichru bywa nágrawano/ ále y żadna moc áni zyemſka áni piekielna nád toba mocy mieć nie może.

Obácż co ieſt człowiek/ á co ieſt dobrodzieyſtwo iego.

Zaden ſtrách nie nie vmie przed moca Páńſka. Do Rzymiá. xiij.

¶ Bo ácześ powinien poſłußeńſtwo káżdemu vrzedowi thu ná ſwiecie od Páná twego poſtáwionemu/ ále iedno tákie/ kthoreby nie obrażáło woley á roſkazánia Páná twoiego/ dla ktorego ludzye ſwieći dawáli roslewáć krew ſwoie/ á mordowáć ciáłá ſwoie/ opuściwßy rádßey y dobrodzyeyſtwá y ſrogośći ſwiátá thego/ á vważywßy ſobie wiecey ono wieczne á nieſkończone dobrodzyeyſthwo Páná ſwoiego/ y boiazń iego. A thy dla keſá nedznego dobrodzyeyſtwá ſwiáthá tego/ ábo człowieká nikczemnego/ ábo dla lekkiego ſtráchu iego/ ktory tobye áni złego/ áni dobrego nic vczynić nie może przez woley ſwiethey Páná twego/ iáko o thym wiele piſmá maß/ opußczaß Páná ſwego/ obrußaß czáſem y poczciwa cnote twoie/ obrußaß ſlub y wiáre ktoraś poſlubił Pánu ſwoiemu/ wieczey folguiac człowiekowi nikczemnemu: wiedzac to pewnie/ iż żadny bogacż/ áni żadny mocarz tobie thák wiele dobrodzyeyſtwá vczynić nie może/ iáko then Pan/ gdy bedzyeß w opiece ſwietey iego.

¶ Ma być poſłußeńſtwo vrzedowi/ ále nie nád wola Boża.

¶ Obáczże ſie komuś wiecey powiniey/ á wſpomni ſobie od kogos wietße dobrodzyeyſtwá wzyał: bo wßytko co maß/ y to coś ieſt/ wßytko to maß od Páná thego. A to ktemu iż to wieß/ iż żywot y ſmierć twoiá y wßy[illegible] náietnośc twoiá w ocemgnieniu przeminie/ gdy bedzye wola iego. A ießcże [illegible]u/ iáko on ſam powieda/ iż człowiek thylko może zátráćić ciáło/ ále on y c[illegible] y duße może poſłáć

Wßytko co maß od Páná maß.

Matth. w x.

ná wiecżne zátrácenie. A tho nád nawietſze/ ieſli nas iáko nieposłuſzne á niewdzyecżne dobrodzyeyſtwá iego/ wypchnie z onych wiecżnych roſkoſzy/ á z onych pálacow wdzyecżnych/ ktore nam ſa dziwnie od wiekow zgotowáne/ á do wiecżnych ciemnośći á ná wiecżne vdrecżenie náſze ſtráci nas. Thu dopirko zrozumieſz/ ktora ſrogość zrowna s ſrogoſcia iego: á kthore dobrodzieyſtwo z dobrodzieyſtwem iego. A ták tu obácż/ ieſli to przyſtoi cnotliwey krwi twoiey/ á poććiwemu cżłowiecżeńſtwu twemu/ wziawſzy rozlicżne dobrodzieyſtwá od niego/ á poſlubiwſzy mu wiáre ſwoie/ odſtepić od niego: á vważyć ſobie wiecey cżłowieká nikcżemnego/ o ktorym Ezáiaſz powieda/ iż ieſt iáko trawá zielona/ ktora z wiecżorá poſchnie y w ſtog bedzie wrzucona. Wiedzac to ktemu/ iż wſzytki bogáctwá niebá y ziemie ſa w opiece iego/ á wſzytki możnośći ziemſkie y niebieſkye ſa położony w reku iego/ á każda moc drży przed moca iego.

Ezáiaſz w xl. y lj.

¶ A ták nie boy ſie nic żadney mocy áni ſrogośći świátá tego/ gdy bedzye nád toba świeta opieká iego. Bo iáko Dawid powieda/ iż nie thylko moc cżłowiecża/ ále byś też chodził y po ſmokach/ y po lwiech/ y po bázyliſzkoch/ żadna moc tobye záſzkodzić nie może. Jáko ſie tho okazáło w onym Dánielu kthory ſiedzyał kilká dni miedzy lwy zgłodzonemi w iáſkini. Abo Jonás Prorok/ ktory przez trzy dni był w okrutney rybie w ſrogich glebokoſciach morſkich. A wżdy iáko dziwnye obádwá ći byli wybáwieni. A co tych przykłádow ieſt/ iáko záwżdy wierny chodzi w opiece Páńſkiey/ á iáko nád nim áni cżłowiek/ áni żadna moc zwirzchnośći nie ma/ ſnadźby im y końcá nie było/ kiedy wiernie duſa Pánu ſwemu.

Zaden nie zginie bez woley Páńſkiey kto duſa iemu.
w Pſálmie xc.
Dániel w vi.
Jonas w ij. kápi.

¶ Nie vnoś ſie też zá dobrodzieyſtwem świátá tego/ gdyż to wieſz/ iż tho nie ieſt w mocy iego/ á to cokolwiek ſie nád toba dzyeie/ dzieie ſie wſzytko z łáſki á s przeźrzenia Páná twego. A to też wieſz/ chociaybyś cżego nábył/ odſtepuiac od woley iego/ nigdy tobie tho ku dobremu końcowi przyść nie może. Abowiem iáko Jeremiaſz powieda: Jż tho przeklety káżdy ieſt/ ktory położył nádzyeie ſwoye w rámieniu cżłowieká świátá tego. A ták tedy muśi być y przeklete thákie nábycie iego. A chociay w nim do cżáſu zákwitnieſz iáko drzewko zyelone/ á długoż bedzie tey zielonośći twoiey? wſzytko ſie to muśi obroćić ná vpadek twoy/ á ná wiecżna żáłość twoie: á to ſie wſzytko otrzaſnie s ciebie/ iáko gdy wiátr otrzaſnie liśćie z drzewká onego/ á zoſtána oſchłe gáłezi iego. A ták nie vnoś ſie od tego/ iáko cie to máłe dzyeciatko vcży/ ábyś tego odſtepić miał/ co ieſt wola Bogá Oycá twego. Bo iuż ſtad wſzytko dobre/ wſzytko wdzyecżne/ á wſzytko pocżćiwe tobie przypadáć muśi/ gdy bedzyeſz chodził według woley iego/ á w świetey opiece iego. Jáko tho y ſam powiáda: Jż gdy znaydzyecie kroleſtwo Boże/ wſzytko wam ſnádnie przypádnie. Jáko y w oney modlitwe położył/ w kthorey nas ku vbłagániu ſwemu miłośćiwie vcżyć racżył/ ábychmy go o to napirwey prośili áby ſie w nas świećiło á znácżyło świete imie iego/ á rozſzyrziło ſie nád námi kroleſtwo iego/ to ieſt/ áby żadna inſza wola/ żadne inſze kroleſtwo/ á żadna moc inſza nam ná piecży nie byłá/ nád wola á nád roſkazánie świete iego.

Złe ieſt dobre mienie nád wole Páńſke.
Jeremiaſz w xvij.
Matth. w vi.
Lukaſz w xi.

¶ Abowiem byś ſie też dobrze chciał domyſláć co cżynić ku cżći iemu/ á nie było to wedle woley á náuki iego/ tedy tego od ciebie wdzyecżnie nie przyimie. A weźmi ſobie ná przykład onego Saulá wielkiego krolá żydowſkiego/ gdy mu był roſkazał Pan porázić onego Amáleká krolá pogáńſkiego/ á roſkazał mu áby pomordował wſzytko á nie brał żadney korzyśći iego: á on nábrawſzy wołow á owiec/ chcac ſie tym przyſłużyć Pánu/ chciał ofiárowáć iemu. Przyſzedł do niego Sámuel Prorok/ powiedáiac mu to imieniem Páńſkiem: Jzaſz ty niewieſz iż ten Pan wiecey ſobie poſłuſzeńſtwo waży niżli wſzytki ofiáry ná świecie? Azaſz thobie co przyſtuſzáło vcżynić nád roſkazánie iego? A thák kazałći Pan powiedzyeć/ iż márnie bedzyeſz złożon s kroleſtwá twoiego. A ták thu obácż co to ieſt odſtapić od woley iego świetey/ gdy widziſz iż ten krol chociáy tho cżynił w dobry obycżay/ á wżdy był ſtracon s kroleſtwá ſwoiego. A coż ty o ſobie rozumieſz nedzniku? ktory nie tylko ábyś miał co cżynić w dobry obycżay nád wola Páná ſwego/ ále owſzem odſtapiwſzy iey/ wiecey folguieſz cżłowiekowi á świátu temu ábyś nie miał być ſtracon z onego wiecżnego obiecánego kroleſtwá twoiego.

Nicz nie wymyſlay oprocz woley Páná ſwoiego.
j. Krolew w xv.

Nie dáymy sie vnośić stráchom áni dobrodzieystwu swiátá tego.

w Dzieiach Apostolskich w v. ká.

¶ A ták obácż iż v niego nic nie iest wdzyecznieyßego iedno tho/ ábychmy thego násládowáli/ co iesth wola swieta iego. A nie dáymy sie vnośić/ áni stráchom/ áni dobrodzyeystwu swiátá tego/ gdyż nikomu wietßa zwirzchność á wiethße posłußeństwo nie należy/ iedno iemu sámemu. Jáko y Apostołowie o tym powiedáli/ gdy byli postáwieni przed onymi srogiemi Ksiażethy żydowskiemi: Jż wiecey nam przystußa bać sie Bogá niżli mocy człowieczey. A to im tám śmiercia grożili/ zákázuiac im powiedáć słowá Bożego. A thák tu możeß zrozumieć/ co to iest przekłádáć sobie inßa moc nád moc iego/ ábo nádzyeie mieć w inßym dobrodzyeystwie/ nád dobrodzyeystwo iego/ á iáko stráßliwa rzecz iest odstepić od niego/ gdyżechmy ze wßytkim położeni w mocy iego. Ale nas to przedsie máło rußa/ bo nie tylko groza ábo dobrodzyeystwo iákie nas czásem od niego odciagnie/ ále ládá wymysłek á ládá wynalázek swiátá tego/ iż snádnie odsthapimy od woley swietey iego/ wiedzac to/ iż w tym zależy wßytko złe y dobre náße.

Jáko iest żáłobliwa rzecz sthráćić Páná swego.

¶ Pátrzayże iáko to iest żáłobliwa rzecz odstapić Páná tego/ á stráćić go/ á opuśćić go s sercá swego. Abowiem komu iuż ten klenot zginie/ iuż mu z nim wßystko dobre rázem zginie. A słuchay iákiey rádości vżywáłá máthká żáłobliwa iego stráćiwßy wdzyeczne ono dzyeciatko swoie/ á dobrodzyeiá swiáthá wßytkiego/ y iáko go zásie z wielka praca á z wielka pilnoscia ßukáłá. Thobyeby thobye nedzny nieboraczku to ießcże wiecey przystało/ gdy obaczyß iżeś stráćił w sercu swoim onego dobrodzyeiá swoiego/ á nie ináczey iedno iákoby własnego bráćißká swoiego/ ktory sie vstáwicznie o twe dobre stára/ á vżaliwßy sie thego/ náwroć sie zásie do nedznego Jeruzalem twego/ to iest/ do obłedliwego sercá swoiego/ á ßukay/ á biegay/ á pytay sie/ gdzyebyś mogł zásie ználeść ták dobrotliwego Páná swoiego. A naydzyeß go pewnie w onym swietym kosciele krolestwá iego niebieskiego/ ná práwicy Bogá Oycá swego/ á on sie o cie stára/ á on sie zá toba przyczynia/ á to wßytko czyni w swietym człowieczeństwie swoim/ co iest wola Bogá Oycá iego/ ták iáko tho był mátce swey powiedział/ gdy go byłá w kosciele Sálomonowym z wielka rádoscia ználázłá. A ták gdyż on ßu[kał wy]zbáwienia twego/ gdyż sie on stára o wßytko dobre twe/ gdyż on nád toba to spráwuie/ co iest wola Bogá Oycá twego/ obácżże sie ieslis go też ty nie powinien ßukáć/ á iesli to nie iest wielka żáłość stráćić ták dobrotliwego Páná swoiego/ w ktorego mocy iest wßytko złe y dobre twoie. A ináczey go predzey nie naydzyeß/ iedno gdy bedzyeß czynił/ ták iákoć tu dał ná przykład/ wola Bogá Oycá iego niebieskiego.

¶ Wieki człowiecze ná swiecie.

¶ Pátrzayże iáko tu Ewányelistá powieda/ iż pirwßego dniá mátká iego swieta máło myslitá o zginieniu iego. Drugiego dniá z wielka go żáłoscia á z wielka pilnoscia wroćiwßy sie ná zad ßukáłá: á trzeciego dniá nálazßy go z wielkiey rádości s tego vżywáłá. Tákżeć theż czás wieku náßego/ komu gi da Pan Bog przetrwáć/ iesth ná trzy częśći rozdzyelon. Bo pirwßy dzyen známionuie młodość náße bezrozumna/ w ktorey sie máło stáramy á máło dbamy/ iż trácimy á odstepuiemy ták dobrotliwego Páná swoiego/ áczby go nam záwżdy trzebá ná pyeczy mieć/ bo on nie folguie czásowi żadnemu/ á ná káżdego ták ná stárego iáko y ná młodego woła: Badźcie gotowi/ ábowiem nie wiecie czásu áni godziny.

Matth. xxiiij.

Jedno iż krewkość człowieczeństwá náßego nas náwiecey w thych czásiech odciaga od niego. Ale ieslić da Pan Bog doczekáć drugiego dniá/ to iest/ rozumnieyßego wieku twoiego/ thu iuż dopirko rospomni/ czo the iest zá żáłość stráćić Páná swoiego/ stráćić dobrodzyeiá swoiego/ s ktorym iuż wßytko dobre twoye zginelo/ bez ktorego nedzna nádzyeiá twoiá/ bez ktorego nedzne mießkánie twoie: gdyż to wieß/ iż bez iego pomocy nikt tobie áni ná niebie áni ná ziemi pomocz nie może/ ták iáko o tym Páwel s. piße. A ták náwroć sie á ßukay Páná swego.

Do Koriu. viij.

A gdy przydzye trzeći á osthátni dzyen twoy/ ábys go ználazł w onym s. kosciele ná práwicy Bogá Oycá swego/ á on sie stára o twe dobre/ á czyni co iesth wola swieta iego. A tu dopirko vżywieß tákiey rádości iákiey byłá vżyłá swieta mátká iego/ gdy byłá ználázłá ták wdzyecznego stráconego syná swoyego.

¶ Nie mnimayże áby iey to był ná wzgárdzenie vczynił/ iż iey był ná máły czás odstapił. Ale słuchay iáko Ewányelistá powieda/ iż nie zostal ná płonych rze-

czach/ nie zo-

czach/ nie zostal z dzyećmi gráć/ iedno zostal czynić tho co byla wola Oycá iego swietego/ okázuiac tho/ ktorego on byl oycá synem/ á okázuiac tez tho nam iáko przyiethym synaczkom od niego/ iz nam zadna moc áni zadne posłuszeństhwo groznieysze nie ma być/ iedno Bogá Oycá nászego niebieskiego. Abowiem by cie tu ociec twoy cielesny posztrászył/ izby cie chciał wydzyedzicżyć z nedznego spláchciá twego/ prze iákie niepostusżeństwo twoie/ obácz iákoby cie tá rzecz ruszylá. A coz rozumiesz gdyby cie Ociec twoy niebieski miał wydzyedzicżyćá wyrzućić z onego blogosłáwionego krolestwá swoiego/ á kthemu cie iesżcze podáć ná wieczne meki sprzećiwnikowi thwoiemu/ iesliby cie tho iesżcze wiecey ruszyć nie miáło? O blogosłáwioneż to dzyecie ktore nam te náuke dáło/ y ktore ták náslá dowálo woley Bogá Oycá swoiego: o ktorym/ iáko pismo powiáda/ Iz mu sie stal postuszen áz do smierći swoiey krzyzowey. Do Filipen. w ij.

¶ A wszákoz y to obaczáć mamy/ ze nam y to dal ná przykład/ ábychmy w sluzsnych rzeczach y tych rodzicow swych cielesnych nie odstepowáli/ á s poczćiwosćia roskazánia ich násládowáli/ á z wlasżczá kthoreby nie bylo nád wola Bogá Oycá nászego. Abowiem iáko tu Ewánielia swiádczy/ iz potym szedl z rodziemi swemi/ á byl im postuszen/ á rost w mlodośći swoiey/ bedacz pelen madrośći á Duchá s. Tu iuz rozumiey spráwe mlodośći iego/ o ktorey nam pismá nie ostawa/ iz sie nie paral zadnemi plonnemi rzeczámi/ iedno byl tego pilen/ co iest wola Bogá Oycá iego/ á byl w poczćiwym posłuszeństwie rodzicom swoim: dawáiac to ná przikład wszytkim dziatkom swiátá tego. A rost w madrośći bedac pelen Duchá s. O blogosłáwioneż to dzyecie bylo/ o blogosłáwionysz tho czlowiek ktory go nigdy nie stráći s sercá swego. Abowiem kto gi s soba ma/ iuz osiegnie wszytki skárby niebá y zyemie/ iuz bespieczen od wszego niebespyeczeństwá swoiego/ iuz dostapi wszytkich rádośći swoich ták ziemskich iáko y niebieskich. ¶ Posłuszeństwo ma być rodzicom

Co sobie s tey Ewányeliey ku náuce vważáć mamy.

¶ Vważayże tu co tho iest chodzić wedle woley Bogá Oyczá swego niebieskyego/ á być zá wzdy w nieomylney opiece á w opátrznośći iego. A iákie pociechy y iákie rádośći ná wszem s tego tobie przypadáć beda. A iákie zá sie smetki/ vpadki/ y wieczne przeklectwá vstáwicznie stać beda nád toba/ iesli namniey odstapisz od woley swietey iego/ á od posłuszeństwá iego. ¶ Wtore/ Vważayże tez zá sie to/ co iest strách swiátá tego/ y co iest czlowiek/ ábo iákie sa spráwy iego. Iz iest iáko cień/ á iáko zblo zlamáne przed obliczności Páná tego/ á nic tobie áni zászkodzić/ áni pomoc nie moze/ bez woley Páná tego. A nie day sie vwodzić omylnemu á nikczemnemu dobrodzieystwu swiátá tego/ gdiz iest niepewne/ gdiz iest ná wszem omylne/ ieslić nie przyidzie z láski á z dobrodzieystwá Páná twego A vważywszy ty dwie rzeczy/ rospomni sie/ co to iest stać mocnie przy woley Bogá Oycá swego niebieskiego/ á nie dáć sie áni stráchowi/ ktory tobie nigdy nic vczynić nie moze/ áni dobrodzieystwu/ ktore omylne iest bez opátrznośći Páná tego/ abyś sie miał odnośić ábo odwodzić od tego Páná swego. ¶ Trzecie/ rozwazayże thez wieki swoie/ ieslić Pan dal iuz przyść ku lepszemu rozumowi twemu/ thák iákoś wyższey slyszał/ nie dáyże sie mysli swey vnośić od Páná swego/ gdyż nie masz zadney pewney godziny tu mieszkánia swego/ á iáko cie czás zásthánie/ ták sie muśisz okazáć przed srogim Máyestatem Páná swoiego. ¶ Czwarte/ vważay tez/ iáko masz záchowáć posłuszeństwo á poczćiwość/ y rodzicom swoim/ y przelozonym swoim/ á zwlasżczá ktore nie iest nád wola Páná twego.

¶ A ty wszechmogacy Pánie/ ktoryś w ten czás raczył okazáć Boski á nie dzyećiński rozum medrcom onym swiátá thego/ rácz miłośćiwie obiásnić á oświećić tez thy nedzne rozumy násze/ ábychmy cie práwie poznawszy Páná á dobrodzyeiá swego/ á iz nam áni zle áni dobrze zadne sthworzenie vczynić nie moze/ oprocz Bostwá á dobrodzyeystwá twego swiethego/ nic sie nie lekáli zadnych stráchow swiátá tego/ y nic sie nie báwili omylnemi ludárstwy á pochlebstwy iego/ ktore sa iáko plewy bez opátrzności swietey twoiey/ áby nas miály odwodzić od ciebie Páná swoiego/ dobrodzyeiá y opiekálniká swego/ vważywszy czá-

sy swoie y przyszłe y przeminełe/ ábychmy cie vsthawicznie szukáli/ bedac thu w poczćiwym posłuszeństwie przełożonych swoich / nam tu od ciebie nádánych y postánowionych. A potym ábychmy cie nálezli w onym wiecznym kośćiele twoim kroleſtwá twego swietego/ á s toba vżywáli wieczney rádośći y pociechy swoiey/ Amen.

S teyże Ewányeliey nádobna Rosprawá/ o powinnośći Rodzicow w wychowániu dzyatek/ á Dzyatki tákże przećiwko rodzicom swym iáko sie záchowywáć máia. Ku czemu sie nam też przytrefić moga słowá Páwłá s. ktore nápisał do Ephezow w vj. kápi. Przećiwko niedbáłośći rodzicow á nieposłuszeństwu dzyatek.

¶ Oycowie nie pobudzaycie dzyeći wászych ku gniewowi/ ále ie wychowywaycie w náuce y w kárnośći Páńskyey.

¶ Tu iest náuká o powinnosciách rodzicow przećiwko dziathkom w wychowániu ich/ á dziathek záś/ o posłuszeństwie y o opátrzeniu rodzicow swych y o pożytkách oboygá tego.



Aden niech nie mnima/ áby to rzecz prozna á niepotrzebna być miáłá/ iż dzyećiństwo Páná Krystusowe/ y to co w nim spráwowáć raczył/ zá spráwa Duchá swietego/ Lukasz s. s tháka pilnoscia á ták dostáteczinie nam opisał. Abowiem iż z wiecznego wyroku Bogá Oycá Syn iego miły dla nas sie sstáć miał człowiekiem/ y tákże dzyeciatkiem być iáko insze dzyatki/ słuszna á pobożna rzecz iest/ ábysmy też y spráwy iego/ ktore w dzyećiństwie swym spráwowáć raczył/ z wielka pilnoscia vważáli/ w kthorych nie mász nic ták podłego/ żeby nam iákiey náuki á pociechy przynieść nie mogło. Iż thedy dzyeciatkiem sie sstáć raczył/ y rość tákże po wszytki látá iáko iny człowiek/ stad sie iáśnie pokázuie/ że zasługa iego/ y dzyatki/ y młodzyeniaszkowie/ y inszy w leciech podrastáiacy/ zbáwieni bywáia. A żeby to dzyećiństwo/ ktore przez sie sámo nikczemne iest/ wzgárdzone/ á po smiechu godne/ zacnośći iego co nie vyeło/ tosmy sie thez iuż tego szyroko násłucháli/ że sie coś w nim wietszego á zacnieyszego/ nád ine dzyathki/ pokázowáło/ gdy iuż przyszedł ku látom dwánascie. Gdzye sie iáwnie pokazał być onym Prorokiem wielkim/ o ktorym z dawná Moizesz prorokował/ ktorego wszyscy słucháć mieli. Ma też tá historia w sobie przykład nie tylko pámieći godny/ ále też záprawde bárzo potrzebny/ około wychowánia á ćwiczenia dzyatek nászych. Ktory/ iáko nam Pan Bog vżyczyć bedzye raczył/ s pilnoscia sobie vważymy. Wszákże słow tych kthoresmy sobie zá fundáment tey rosprawy nászey záłożyli z listu Páwłá s. s pilnoscia napirwey posłuchaymy.



Dzyeći/ słuchaycie Rodziczow wászych w Pánye boć to iest rzecz spráwiedliwa. Czći oycá twego y mátke/ ktore iest pirwsze przykazánie z obietnica/ ábyć sie dobrze dzyało/ y ábyś był długo żyw ná zyemi. A wy też oycowie nie pobudzaycie ku gniewowi dzyeći wászych/ ále ie wychowywaycie w náuce y w kárnośći Páńskiey.

Nie táiemna

Pożytek y cel tey Hiſtoriey.

NJe táyemna tho rzecż ieſt v pobożnych á bogoboynych ludzi/ iáko bárzo w tym/ cżáſow dziſieyßych złych/ poſpoliċi ludzye przećiwko Pánu Bogu y powinnośći ſwey grzeßa: gdyż y miedzy rodzicy máło ſie ich náyduye/ ktorzyby ſtátecżnie w wychowániu dzyatek práwy cel á koniec v ſiebie vważáli: á dzyeċi też y podroſtkow wiele/ ktorzy ċwicżenie á karánie/ z vporney złośći á krnabrnośći ſwey/ niećirpliwie znaßáia/ owßem ná ſtrone odrzucáia.
Skad wiec potym to przychodzi cżeſtokroć/ że w tákowym ſwowolnym życiu/ ktoremu iuż ták przywykli/ zá pomoca onego zakálu grzechu w kthorym ſie rodza/ oſtawáia ſie zákámiáłemi/ thák iż rodzicom ſwym przychodza ku wielkiey bolesći/ ſmetku/ á żáłośći/ á ſobie bywáia przycżyna wiecżnego zginienia. A prze toż áczkolwiek o tym wiele w piſmie opiſánia mamy/ wßákże Pan Bog chciał to nam doſtátecżniey w przykłádzye wychowánia Syná ſwego y w dzyećinſtwie iego/ dla náuki náßey/ zoſtáwić á pokázáć/ cżym żaden madry gárdzićby nie miał/ owßem áby káżdy w tym doſtátecżnie był vpomnion/ coby też cżynić/ á iákoby ſie w tey mierze záchowywáć miał.

Cwicżenie dzyátek od ſiebie rodzicy pocżynáć máia.

¶ Vpomina tedy Lukaß s. przykłádem tym/ ktory s ták wielka pilnoſcia wypiſuie o dzyećinſtwye Páná Jezuſá Kryſtuſá/ wßythki rodzicze/ chcali porzadnie poſtapić w wychowániu dzyatek ſwych/ áby ten rzad ſámi od ſiebie pocżeli. Jáſnie to w káżdym rzemieſle á ċwicżeniu obacżyć możemy/ że nád dobre przykłády nic nie bywa ſkutecżnieyßego: á tym wietßy ſkuthek przynoßa/ im ſobie wiecey ony waża ktorzy tákowe przykłády s ſiebie podawáia. Jż tedy dzyatki rodzice ſwe w wielkiey wadze á vcżćiwośći mieć máia/ rodzicy też iáko ie bárzo miłuia/ thák ſie też tego z wielka pilnoſcia ſtrzedz máia/ áby im złym przykłádem nie byli. Napirwey tedy o to ſie ſtáráć máia rodzicy/ áby powinność pobożnośći ſwoiey przećiwko Pánu Bogu záchowywáli/ á te vſtáwicżnym á pilnym ſłuchániem słowá Bożego/ rozmowámi nabożnemi o Pánie Bodze y cżeſtemi modlitwámi oſwiadßáli á pokázowáli. A thym obycżáiem y dzyathki z młodych lat przywykna pobożnośći/ ktoreby tym gardzić mogły á nic niedbáć o Páná Bogá/ gdyby tákie rodzice bacżyły/ ktorzyby táka pobożnoſcia gárdzili á w niey ſie nie záchowywáli. Potym ſie ſtáráć máia/ iákoby wſtyd á vcżćiwość miedzy ſoba ſpolnie záchowáli/ cżego z wielka pilnoſcia cżáſow onych ſthrzegli Rzymiánie/ że ſie też dzyeciom y inym krewnym s ſoba w łáźni myiáć nie dawáli. Tákże thez ſtrzedz ſie máia ßkárádych á plugáwych rozmow/ gdyż thy nád mnimánie ludzkie pilniey dzyatki zwykły w pámieci ſwey záchowywáć: á wiemy też dobrze co on Pogáńſki człowiek zá wirßyk nápiſał/ ktory też Duch s. zacnoſcia Apoſtolſka zálećić chciał: Pſuia dobre obycżáie rozmowy ßkáráde.
Jákoż ſie tedy tym wiecey ſtrzedz nie máia/ áby ßkárádzye łamiac wiáre małżeńſka/ dzyatkom przycżyny nie dáli/ zle o niey rozumieć á lekko ia ſobie ważyć: ktory poſtepek bliſki ieſt ku wßelkiey roſpuſtnośći. Przytym ſtáráć ſie máia/ áby w zgodzye małżeńſkiey żyć mogli/ kthora iáko wßythki trudne przypadki w małżeńſtwie znośne á miłe cżyni/ ták też ku wyċwicżeniu dzyatek ieſt bárzo potrzebna. Abowiem kiedy ſie miedzy ſoba wádza małżonkowie/ iuż tám wßytko s trzaſkiem á z łáiániem być muśi/ s cżego żadny inßy pożytek vrość nie może/ iedno że ich powagá á zacność v dzyatek nißcżeie/ á obycżáiom onymże thez przywykáia/ że też tákże ſwarliwe á nieunoßone/ gdy lat ſwych doyda/ być mußa.
Tymże obycżáiem w goſpodárſthwie słußny porzadek mieć máia rodzicy/ áby názbyt ßcżodrymi ábo názbyt ſkapymi nie byli. Abowiem kthorzy ſie w zbytku kocháia/ ći bez watpienia/ y roſkoßnym vżywániem y zbythniemi vbiory pſuya dzyatki ſwoye/ ták że gdy doroſta/ ná wßytkim ſie im máło zdáć bedzye. A ktorzy záś názbyt łákomi/ zániedbawáia powinnośći ſwoiey Krześćiáńſkiey/ y bywáia też przykłádem tákimże dzyatkom ſwoim/ ták że też nie bywáia poruſzeni inßych potrzebámi/ ále nieludzkimi á niemiłoſiernemi drapieſcámi á okrutniki oſtawáia ſie. Náoſtátek/ niemáły to pożytek przynieść może/ ieſli rodzicy o tych ktorzy ſa w Rzeczypoſpolitey przełożonymi/ álbo ſa ſługámi kościelnemi/ álbo ßkoły rzadza ([illegible] leko od powinnośći ſwych odſtapili/ wiecey folgu

iacz márnym pożytkom ſwym) vczćiwie trzymáia y mowia. Abowiem ſthad
przychodzi/ że y dzyatki tym wßytkim s podziwieniem ſie przypatrzáiac/ vczy-
cielom ſwym tym poſłußnieyße być mußa/ káránie ich ćirpliwie znaßaiac/ y v
pominánia s słowá Bożego y grozby nie lekce ſobie poważáć beda/ owßem ſie
s tego popráwowáć á polepßáć mußa. A toć ſa naprzednieyße ſpráwy/ kthore-
mi rodzicy dzyatki ſwe vprzedzáć máia/ áby ich przykłádem ſwym złym nie o-
brażáli á nie pſowáli/ ktore ku pobożnośći á vczćiwośći wieść mieli. Ktorzy też
záwżdy pámietáć máia ná ony ſrogie słowá Páná á Zbáwicielá ſwoiego/ ktore
powiedzyeć raczył: Ktobykolwiek zgorßył iednego s tych máluczkich/ ktorzy w
mie wierza/ lepieyby mu było żeby mu kámień młyńſki v ßyie vwiazan był/ á
był pograżon w glebokośći morſkie: Biádá temu przez ktorego przychodzi po-
gorßenie. Ale łácno ſie tego vſtrzedz beda mogli/ ktorzy tego przykłádu/ ktory
baczymy w Jozephie y w pánnie Máryey/ náſłádowáć beda.

¶ A w tym przykłádzye to napirwey obaczyć mamy/ iż nie thylko ſámi rodzicy
ku chwale Bożey ßli do Jerozolimy/ ále poieli s ſoba dzyeciatko Páná Jezuſá/
ktoremu dopiro lat dwánaśćie było. Abowiem gdyż chcieli áby w ták młodich
leciech był też przy ſpráwach ſwietych/ ktoż wetpić może/ żeby kthore powino-
wáctwo opuśćić mieli/ ktoreby mu ku pobożnośći y ku dobrym obyczaiom po-
trzebne być miáło? A przeto nie doſyć nam ná tym/ kiedy ſámi pobożnie á cno-
tliwie żywiemy/ ále mamy ſie też pilnie o to ſtáráć/ áby w teyże pobożnośći á w
vczćiwym żywocie dzyatki náße z młodych lat záprawić ſie mogły. Wiele ich
w tym grzeßa przećiwko Pánu Bogu/ ktorzy mnimáiac że ná tym doſyć/ że ná
ſwiat dzyatki ſwe wypuśćiwßy/ potym ich zániedbawáia. Tákowi ſa podobni
oraczom gnuśnym á leniwym/ ktorzy z wielka pilnoſcia ßczepia drzewá rozmá-
ite/ á potym o nie máło dbáia/ y nie biora też owocu z nich ktorego ſie ſpodzye-
wáli. ¶ Nie dármo tedy Łukaß s. opuśćiwßy wßytki ine rzeczy/ to
nam napilniey przypomina/ że Páná Kryſtuſá do Jeruzalem ná dzyeń ſwiety
Wielkonocny rodzicy s ſoba przywiedli. Abyſmy ſie ſtad náuczyć mogli/ żeby-
ſmy ten iediny cel w wychowániu dzyatek náßych przed oczymá záwżdy mieli/
ábyſmy ie ku Pánu Bogu wiedli/ y áby ſie iemu ſłużyć y chwale iego pomna-
żáć vczyły. A potrzebuie tego od nas práwo ſpráwiedliwośći/ iż iáko dzyatki by
wáia nam dane od Páná Bogá/ á ſa nam iákoby ſkárbem iego/ tedy iemuż od-
dawáne być máia/ áby chwale iego ſłużyły. Potym/ gdyż ſie rodzimy s przyro-
dzenia grzeßnymi/ á nic dobrego ſámi s ſiebie czynić nie możemy/ tedyć zápra-
wde tego potrzebá/ áby przykłádem roley/ z młodośći były wypráwowány ku
wydawániu owocu Pánu Bogu ſwemu/ áby thák ono zepſowánie nátury dłu-
gim zwyczáiem (ktory ſtárzy nie dármo zwáli drugiem przyrodzeniem) mo-
gło być nápráwiono. Przetoż y Sálomon dobrze á poważnie nas w tym vpo-
mina/ mowiac: Wpráwuy dzyeciatko w poczćiwe życie/ thák iż gdy ſie też ſtá-
rzeie nie odſtapi go. A ku tey pilnośći pobudzić ma rodzice dzyatek w dobrym
zdrowiu záchowánie/ o kthore ſie wßyſcy ludzye s przyrodzenia z wielka pilno-
ſcia ſtáráia/ ktore niſkad inad predzey nam przypáść nie może/ iedno kiedy ma-
my ná ſie Páná Bogá łáſkáwego. A gdyż to wiemy że zacnieyßa cześć ieſt człowiek-
ká dußá/ ktorey vpadek (iáko Pan Kryſtus powiedzyeć raczył) wßytkimi
máietnoſciámi ſwiátá tego odkupion być nie może/ bárzo ßaleni ſa ludzye ći/ kto
rzy áby dzyatkom ſwym s ſtrony ciáłá á powagi ſwiátá tego dopomocz mogli
pilnie ſie o to ſtáráia/ nic o tym nie myſlac áni o to dbáiac/ áby mieć mogły zná
iomość prawdziwa miłego Bogá/ áby k niemu przez wiáre w Páná Kryſtuſá
przyłaczone być mogły/ y áby poznáć mogły w czym zależy zbáwienie dußne y
wieczne błogoſłáwieńſtwo. Y kocháia ſie bárzo w tey ſwoiey roſtropnośći/ y iá
ko bárzo dobrze porádzili dzyatkom ſwoim wielce ſie s tego przechwaláia. Ale
kiedy ſie temu pilniey przypátrzymy/ nie wiecey tácy dzyatkom ſwym dawáia
iedno iáko nieme bydło s ſiebie vrodzonym bydlatkom/ ktore ſie też o nie ták dłu
go ſtáráia/ poki ſámy ſobie żywnośći doſtawáć nie moga. Y czeſtokroć ſie tho
trafia/ iże ći kthorzy wielkie bogáctwá dzyeciom ſwym [illegible]omadzáia/ nic inße-

Dzſatki z młodoſći przyzwyczáiáne być máia ku chwale Bożey.

w Przyp. w xxij. 6.

go im nie zoſtáwuia/ iedno pobutke ku rozmáitym zbytkom/ á podpale przekle
ctwá Bożego/ ktore ie czynia y ná tym ſwiecie y ná onym wiecznie nießczeſliwe-
mi. Dáleko tedy lepiey Abráám y inßy Oycowie ſwięci rozumieli/ ktorych tá by
tá naoſobliwßa pilność/ áby dzyatki w znáiomości y w boiázni Bożey wycho-
wywáli. Wiedzyeli bowiem że tho był nalepßy pożytek ze wßytkich/ bogoboy-
ność/ iáko tá ktora w ſobie ma obietnice y ninieyßego y przyßłego żywotá. j. Tymo. w iiij.
¶ O tych wßythkich rzeczach rodzicy pilnie myſlić máia/ nie dawáiac ſie zwo-
dzić tym ktorzy mnimáia/ żeby tymi ſpráwámi ábo pilno ſciámi kthore naleza Y dziatki pocho-
ku nabożeńſtwu y żywotowi wiecznemu/ dzyatki w młodych leciech nie były ob bne być máia ku
ciażáne: á to przeto/ iż bzyatki nie ſa pochopne ku poieciu ták wielkich táiemnic. pobożności.
Ale ći ktorzy ták rozumieia/ nie tylko zániedbawáia zbáwienia dzyatek ſwych/
ále y ſámi nie máła krzywde czynia Pánu Bogu: iákoby on co niepożytecznego
ábo niepotrzebnego do nas mieć chciał. Ale ty ktoryśkolwiek ieſt/ iákoż to v ſie-
bie poſtánawiáć śmieß/ iż pochop dzyećinny lepiey tobie wiádomy á znáiomßy
ieſt/ nizli Pánu Bogu/ ktory cie y ony ſtworzyć raczył? Wyznawamyć my s Pá
wlem s. że człowiek cieleſny nie poymuye rzeczy tych ktore ſa Duchá Bożego/ á-
le też to záſie wiemy/ że ći z łáſki Bożey bywáia oſwieceni/ kthorzy ſa przychylni
roſkazániu Bożemu/ á iż też y dzyatki bywáia obdárzone Duchem ſwietym/ iá-
ko to w Janie s. iáſnie obaczyć możemy/ y ſwiádßa nam o tym wiele przykłá-
dow inych. Ale przećiwko tákim ktorzy ták rozumieia nie potrzebá wielkich wy
wodow/ gdyż ſie ſámi ſwemi własnemi ſpráwámi wydawáia. Abowiem ći
ktorzy powiádáia że dzyatki ießcze nie ſa pochopne ku wierze á znáiomości Bo-
żey/ dzyatki ſwoie w cudze ſtrony wyſyłáia/ áby w młodych leciech náuczyły ſie
inßych iezykow/ w ktorych też dziwnym obyczáiem poſtepek ſwoy biora/ ábo ie
też w domu ſubtylnych ráchunkow vcza/ álbo ſpiewáć/ álbo ßyrmowáć/ ábo in
ßych tym podobnych náuk/ ktorych bez wielkiego dowćipu á pilney pracey ná-
uczyć ſie nie moga. Opußczam ná ten czás ty/ ktorzy dzyeweczki ſwe/ pirwey ni-
zli litery znáć poczna/ vcza háwtowáć ábo ßyć/ pioſnek długich á ſproſnych nie
krom zgorßeniá ſpiewáć. A ćić to ſa ktorzy tho rozumieia/ żeby on wiek wiára y
znáiomoſcia wiecznego zbáwienia ociażan być nie miał/ w ktorey náuce nic tru
dnego/ nic watpliwego y ku wyłożeniu trudnego/ nie náyduie ſie.
¶ Ale bez watpienia ináczey o tym rozumieć náucza ſie ći/ ktorzy to v ſiebie vwa ¶ Wiárá ieſt ſum-
żáia/ że w wierze á w boiázni Bożey thy wßytki rzeczy ſie zámykáia/ kthore ſa ku má ćwiczenia
wychowániu dzyatek potrzebne/ owßem tego wßytkiego ieſt iákoby krotkie ze- dziatek.
bránie/ náuká wiáry prawdziwey. Abowiem ieſli vmyſły dziatek boiáznia Bo
ża wczás záprawione beda/ tedyć też pilnoſcia ſłuchánia słowá iego zápalone
być mußa. A ták ſie náucza iáko powinne ſa czćić rodzice ſwoie/ tymże wyrza-
dzáć wiernie powinne poſłußeńſtwo/ á iuż ſtárzáłe pobożnie chowáć y żywić.
Náucza ſie też poſłußnemi być vrzedowi y wßytkim tym/ ktorzy ná iákim prze-
łożeńſtwie poſtánowieni ſa. Ktemu z młodych lat náucza ſie pożadliwości cie-
leſnych powſciegáć y hámowáć/ co ieſt poczatkiem pobożnego á vczćiwego ży-
wotá. A tákowym pilnoſciam przyłacza thież Pan Bog błogoſłáwieńſtwo
ſwoie/ żeby ták y onym ſie ßczeſliwie powodziło/ y byli ku pocieße rodzicom ſwo
im. Ale ach nieſtotyß ná żáłoſna wieku náßego niedbáłość ludzka/ gdyż ich má
ło widzimy ktorzyby to ná pieczy mieli. Owßem ſie ich wßedy wiecey náyduye/
ktorzy namyſlnie młodź od prawdziwey wiáry á chwały Bożey odrywáia/ á-
by kiedy nie przyßli dla thego w iáka niebeſpieczność/ á wola ie ćwiczyć/ álbo w
rzemioſłach/ álbo w zbytkoch/ álbo w roſkoßy márney á obżárſtwie/ álbo ku żoł
nierſtwu naiemnemu/ álbo w inych rzeczach tym podobnych. A ći ktorzy ſie zá
nalepße máia/ tedy mnimáia że iuż powinności ſwey doſyć vczynili/ kiedy dzia
tki ich Modlitwe Páńſka/ y ſpołek Apoſtolſki według zwyczáiu mowić vmie-
ia/ ktorych wyrozumienia y pożytku prawie nic nie wiedza. Zá czym przycho-
dzi potym oná ſwowolna á wßech złości pełna roſpuſtność/ ktorey dziś/ iáko ba
czymy/ wßedy pełno/ y dla ktorey Pan Bog gniew ſwoy vſtáwicznemi znáki á
przykłády nád námi pokázuie. Abowiem to być nie może/ áby tácy iákiemi prá-

wy ábo kárnoſciámi pohámowáni być mogli/ ktorzy tákiey roſpuſtnośći á złośći z młodych lat ſwoich przywykli. Stadći mory/ powodzi/ glody/ miecz nieprzyiacielſki/ y ine kázni miłego Bogá przypadáia/ á nie ſthad ſkad wiec ludzye cieleſni ſedzić zwykli. To ia káżdego pobożnemu vważániu polecam.

Práwo rodzicow przećiwko dziatkom.

¶ Przetoż y tu ſie tego rodzicy náuczyć máia/ że to práwo máia do dzyatek ſwoich/ że im wolno nie tylko ie cudnie nápominác/ ále też y ſrodze kárác podlug zaſlugi ich. Co záprawde ieſt rzecz potrzebna/ ku pohámowániu ſkáżoney nátury náßey/ kthora ießcze z młodych lat iáſnie pokázuie ſkutki ſwoie. Abowiem nam tego ſam Pan Bog poſwiadßa/ że vlepienia ſercá ludzkie° ießcze z dziecińſtwá złe ſa. Przetoż pilnie pámietác mamy ſłowá Sálomonowe/ ktory powiedział: Wpoione ieſt glupſtwo w ſerce dzyeciece/ ále ie rozgá karánia oddali od niego.

w Przypo. w xiij. y w xxij. xxix.

Y ná drugim mieyſcu: Kthory folguie rozdze ſwey/ ma w nienawiśći ſyná/ ále kthory go miluie wczás go karze. Y záſie: Rozczká y karánie dáie madrość/ ále dzyecie ſwowolne ieſt ku poſromoceniu mátce ſwey. Karz ſyná ſwoiego/ á bedzyeß miał odpoczynienie/ y bedzye ku roſkoßy dußy twoiey etc. Nie mnimaymy áby on namedrßy á nazacnieyßy krol Sálomon dármo to vczynił/ że ſie ták dáleko s piſániem ſwym zániosł/ że theż opiſał s táka pilnoſcia obyczay ćwiczenia á poſtánowienia dzyatek. Wiedzyał bowiem/ że żadna Rzeczpoſpolita dlugo trwác nie miálá/ w ktoreyby ćwiczenie ludzi młodych zániedbáne było. Abowiem iáko ſtádá owiec z nienagłá nißczeia/ kiedy iágniatká nie s pilnoſcia opatrzane bywáia: tákże też proźno ſie żyznego roku ſpodzyewác/ ieſli zboża chwaſty záraſtáia: ták też ludzye wyginac mußa/ ieſli dzyatki (ktore ſtárzy zwáli nádzieia y oyczyzny y Rzeczypoſpolitey) álbo zániedbániem ábo złym wychowániem pſowáne bywáia. Vczynił tedy doſyć wiernie on namedrßy krol Sálomon powinowáctwu ſwemu/ że ták pilnie zálećił wychowánie młodych dzyatek. Y rozumieć tego nie mamy/ áby to z głowy á z widzenia ſwego podác ſwiatu miał/

v. Moiże. w xxj.

gdyż ſie to iáwnie pokázuie/ że ſam Pan Bog tym práwem przećiwko ſynom vpornym rodzice vzbroić raczył. Abowiem thák w Zakonie nápiſano ſtoi: Jeſli kto bedzye miał ſyná krnabrnego/ vpornego/ á kthoryby oycá y mátki nie ſłuchał/ y ná karánie ich nic niedbał/ tedy obá rodzicy wzyawßy go/ przywioda go do ſtárßych miáſtá ſwoiego/ á ná mieyſce ſadowe/ y beda thák mowić do ſtárßych miáſtá onego: Ten náß ſyn ieſt krnabrny/ vporny/ á nieposłußny nam/ ożrálec y opilcá: á thák wßyſcy mießczánie miáſthá onego vkámionuia go áż do śmierći/ y odeymieß ono złe s pośrzodku ſiebie/ áby wßyſcy Jzrálitowie vſłyßawßy to bali ſie. O záprawde tego práwá Bożego nie ledá iáko zániedbáwácby ſmy mieli. Gdyż ſie tu nie mowi o ſyniech krzywoprzyſieſcach/ bluźnirzoch/ cudzołożnikach/ drapieſcach/ meżoboycach/ y inemi głownemi wyſtepki ſplugáwionych/ ále tylko o krnabrnych á vpornych/ ktorzy obżárſtwem/ pijáńſtwem/ koſterſtwem máietność ſwoie vtracáia/ á rodzicom ſwym żálość á boleść przynoßa/ á wżdy tákie gárdłem kárác thu Pan Bog roſkázuie/ á práwie iákoby rodzicom w rece miecż podáie/ ktorymby tákowi mordowáni być mieli. A nie ieſt to z gołá tylko obietnicá/ ále ieſt iáſne roſkazanie/ áby to rodzicy y przełożeni czynili. Y iáſnie to pokazano być może/ że ći ktorzy tego zániedbawáli/ iáko ſrodze od Páná Bogá karáni bywáli. Mamy tego iáſny przykład w Eli kápłanie/ ktory był człowiek bogoboyny/ nabożny y poczćiwość miluiacy/ ále ſynom ſwoim wiele dopußczał/ nie karzac ich według powinowáctwá á vrzedu ſwego.

¶ Aczkolwiek on ſyny ſwoie z ich złośći á z zbytkow ſrogiemi ſłowy nápominał y groził im ſrogim ſadem gniewu miłego Bogá: wßákże iż ták vpornych á nienákłonnych z vrzedu ſwego godnym karániem/ iákie było w Zakonie opiſáne nie karał/ Pan Bog wßechmogacy karánie ſwe ſrogie obroćił nań/ opowiedzyawßy mu ie pirwey przez Sámuelá dzyeciatko/ ktore w krotkim czáſie wypełnić raczył/ z wielkim żalem á płáczem ludu poſpolitego. Abowiem iednegoż práwie dniá zbići od nieprzyiacielá ſynowie iego/ ſkrzyniá Boża wzyeta/ on też vſłyßawßy ták żáłoſna nowine ſpadł s ſtołká y złamał ßyie/ á thák żáłoſny koniec wzyał żywotá ſwego. Mogłoby ſie thákich przykłádow wiele pokázác y s

pogáńſkich hiſtoriy. Ale ich nam nie potrzebá dáleko ßukáć/ gdyż ſie tho tráfiá máło nie kåżdego dniá/ w oczoch náßych/ co nas w tym vpewnić może. Abowiem wieleich widzimy/ ktorzy dzyatkom ſwoim rozmáitych złośći á zbytkow dozwaláia/ á nic ich to nie rußa choć ſłyßa że ſie wielu dobrym á ſpokoynym ludzyom vprzykrzáia ſwowoleńſtwy á lotroſtwy ſwemi. Ale tákowi potym/ gdi ſie ich złość tym wiecey rozmnoży/ ná ſobie thego od nich doznawáia/ co przed tym inßym wyrządzáć zwykli. A áczkolwiek w thym nie pomálu grzeßa ſynowie/ ále iáko poſpolicie powiedáia/ że grzech grzechem karan bywa/ y dzyeie ſie to wiec ſpráwiedliwym ſądem Bożym/ iż rodziczy tháki owoc s ſynow ſwoich zbieráć mußa/ iákiego ſwym zbytniem dozwalániem im ſwey woley náſadzili á náßczepili. Niech ſie tedy tácy vczą/ iáko ſie w ſwey powadze przećiwko dziatkom ſpráwowáć máia/ áby thák zbytniey ſwey woley im dopußczáiac/ złośći ich vczeſtnikámi ſie nie ſtawáli/ á potym ſrodze od Páná Bogá karáni nie byli. Tymże obyczáiem ſynowie niechby ſie też thego ſtąd náuczyli/ iákoby ćirpliwie nápominánia y karánia rodzicow ſwych znaßáć mogli/ á ſmiáłoſcia ſwa thego nie odrzucáli/ áby tego poſtánowienia miłego Bogá/ s ſwym wielkim złym/ nie zámießawáli á nie tárgáli. Pámietáiac ná to/ że ich vpor żadnym obyczáiem odpußczon im bez pomſthy nie bedzye/ ieſli ſie káráć nie dádzą/ gdyż wiekuiſty Syn Boży/ iáwnie mátce ſwey pánnye błogoſłáwioney káráć ſie dopuśćił/ ktory to łácno odmienić mogł/ by nas był thym przykłádem ſwoim w powinnoſciach náßych vpomnieć nie raczył.

¶ Przetoż y tu nieco o powinnoſciach dzyathek przećiwko rodzicom przypomnieć ſie godzi. Nápiſano w Zakonie Bożym: Czći oycá y mátke twoie/ ábyś dlugo żyw był ná ziemi/ ktora Pan Bog twoy da tobie. A to co ſtárym powiedzyano było/ Páwel s. vczy że też to ludziom Krześćiáńſkim właſnie przynależy/ owßem zakon przyrodzony wßytkim to przykázuie. A nie tylko Pan Bog vczćiwość dzyatkom táka tu roſkázuie/ ktora w pozwirzchnich ſpráwach/ y w nieiákich zbytnich tytnlech zależy/ ále pod tym słowem zámyka wßytki powinowáctwá ktoreſmy powinni rodzicom ſwoim. Miedzy ktoremi napirwße ieſt posłußeńſtwo/ ktore Páwel s. ták opiſuiac záleca: Synowie/ bądźcie posłußni rodzicom ſwoim we wßytkim/ ábowiem tá rzecż przyiemna ieſt Pánu Bogu. — *Powinność dziatek przećiw rodzicom.* — *Do Kolo. w iij.*

Znáczne też ſą słowá ony Sálomonowe: Synu moy/ ſłuchayże ćwiczenia oycá twoiego/ á nie odrzucay náuki mátki twoiey. Abowiem to bedzye przypadkiem láſki głowie twoiey/ y iáko łáńcuch koßtowny ná ßyi twoiey. Grzeßa tedy przećiwko przykazániu Bożemu ſynowie y corki tákowe ktorzy ſie ſprzećiwia rodzicżom ſwoim/ álbo iákokolwiek przećiw im krnabrność ſwoie pokázuia: Abowiem nie moga tákowi rodzicow ſwoich czćić posłußeńſtwem/ iedno ći ktorzy im dobrowolnie á s chući posłußni ſą. Potym to Pan Bog po nich mieć chcze/ áby potrzebámi ku záchowániu żywotá rodzice ſwe podpomagáli/ do czego ye vpomina y práwo przyrodzone/ ktore iáko we wßytkich rzeczach ſtworzonych przykłády wdzyeczności przed oczy nam kłádzye/ ták też niektorym niemem zwirzetom ten dowćip dáło/ że rodzice ſwoie ſtárzále żywia. Y poſpolita przypowieſcia bywa w tym zálecan Bocian/ ktory to zwykł nád inße rodzicom ſwym czynić. Ale że ſie ták bárzo twárdych w tey rzeczy á nikczemnych dzyeći niemáło náduie/ wiele im pomoczno być może/ gdy tho ſobie pilniey roſtrząſniemy/ iáko wielkich trudnośći/ prac/ pilnośći/ y niewczáſow rodzicy dla nas podeymowáć muſieli/ á tedy wyrozumiemy/ że im tego nigdy nágrodzić żadnym obyczáiem nie możemy. Ilekroć tedy ná cie przypádnie żal pracey y nakłádow rodzicom ſwoim/ vważayże tho v ſiebie/ żeś ie powinien żywić/ przyodzyewáć/ znáßáć/ kthorzy cie też z dzyećińſtwá żywili/ przyodzyewáli/ y wiele niewczáſow á trudnośći podeymowáli/ áby ták ßczeſciu twoiemu posłużyć mogli. — *w przypo. wj.* — *ἀντιπελαργεῖν.*

¶ Ty rzeczy zá dawnych czáſow ludzye oni pogáńſcy ktorzy práwá ſtánowili z wielka pilnoſcia wybaczywáiac ſrodze poſtánowili/ Aby tákowe dzieći w wiezyeniu do ſmierći były chowáne/ ktoreby rodzicow ſwych żywnoſcia y potrzebámi opátrowáć nie chciáły. A gdyż Pan Bog obiecuie/ żeby thákowi ná świecie — *Práwo nániebáczne dzieći przećiw rodzicom.*

dlugo żyć

długo żyć mieli/ kthorzy rodzice ſwe w tákiey poczćiwośći máia/ bez wathpyenia ábo nagła ſmiercia zgina/ ábo w nedzy á w złey ſtawie żyć mußa/ ći ktorzykolwiek ich zániedbawáia/ ábo im ludzkośći ſwey nie pokázuia. A mamy tego przykłády ſtráßliwe w Chamie/ w ſyniech Eli/ w Abſálonie/ y w wielu inych/ ktorzy dla tákowey złośći ſrodze ſa od Páná Bogá pokaráni. A w hiſtoriach záſie ſwieckich ábo pogáńſkich wielu ſławá y dobre imie áż podziśdzyeń z wielka pochwała ſłynie/ kthorzy tákowa miłość á powinowáctwo przećiw rodzicom ſwoim wßelkim obyczáiem pokázowáli/ y niekiedy też niebeſpiecznoſcia żywotá tego ſtátecznie á s chucia wielka ná żadna ſie rzecz nie ogladáiac potwirdzáli. Jáko czytamy o Eneaßu/ Amphinomie/ Afrykanie ſtárßym/ y o inych wielu. Przetoż dziſieyßych czáſow thym gorßa ieſt złość ludzi thákowych/ kthorzy chcac ſie zwáć Krześćiány/ dádza ſie w tey rzeczy przechodzić ludzyom pogáńſkim/ ktora nam y przyrodzone práwo zálecá. A ſromáćby ſie tu słußnie mieli owi/ ktorzy nie záchowuiac ſie w tym powinowáctwie przećiw rodzicom ſwoim/ ále co wietßa á ſrozßa rzecz ieſt/ że ſie ich prza/ zápomniawßy ſrogiey pomſty miłego Bogá/ ktorey iednák nie vyda.

¶ Pożytki dobrze wychowánych dziatek.

¶ A tu záś z wielka pilnoſcia obaczyć mamy z niemáła pociecha náßa/ co zá pożytki y rodzicy y dzyatki wzyać moga/ kiedy thák w Krześćiáńſkiey pobożnośći wyćwiczone á wychowáne beda. A then ieſt napirwßy/ iżći ktorzy ták ćwiczeni bywáia/ w madrośći pomnożenie biora. Abowiem iákoſmy przed tym ſłyßeli/ że głupſtwo/ ktore w ſercach dzyećinnych wpoione ieſt/ przez karánie wypedzone bywa/ być nie może/ iż gdy ſie tá wyżenie/ áby tám madrość mieyſcá mieć nie miáłá. Przetoż y Sálomon krol dobrze mowi: Kthory karánie miłuie/ miłuye madrość: ále kthory ma karánie w nienawiśći/ ßalony ieſt. A ſyn madry/ iáko tenże mowi/ rozweſela oycá/ á ſyn głupi fráſuie mátke ſwoie. Abowiem ći ktorzy madroſcia obdárzeni ſa/ ći ſproſnym á plugáwym żadzam cieleſnym ſprzećiwić ſie/ y żywot ſwoy ták poſtánawiáć zwykli/ áby ták y ſámi ſobie y wielu inym pożytecznymi y ku ich ozdobie á poczćiwośći być mogli/ ſkad wiec wielka radość y pociechá rodzicom ich przychodzić muſi. A s tego pirwßego pożytku y drugi iście niemáły przypada/ że tákowe dzyeći/ y v Bogá y v ludzi w łáſce pomnożenie biora. Gdyż on to obiecowáć raczy/ że tym chce być Bogiem miłośćiwym/ ktorzy w przykazániu iego chodza. A ieſli Pan Bog z námi y ktoż ſie nam ſprzećiwić może? Abowiem w reku Páńſkich ſa ſercá ludzkye/ kthore on łácno może według ſwey ſwietey woley/ ábo odmienić/ ábo ſpráwowáć/ thák że nam wßytkiego dobrego życzyć mußa.

w Przypo. w xij.

w Przypo. w x.

¶ A ty rzeczy s pilnoſcia byſmy wielka vważáć á obaczáć mieli. Abowiem tho ták przyrodzenie ſpráwiło/ że tego y ſobie y dzyatkom ſwoim życzymy/ żebyſmy v ludzi w wielkiey wadze á zacnośći być mogli. A s they przyczyny/ ábo wiec ku zbieraniu bogactw vmyſły náße przykłádamy/ kthory poſtepek zda ſie nam że ieſt bliſkim wſtepkiem ku zacnośći á powadze: ábo wßytkim k woli czyniac ſtáramy ſie iákobychmy co nawiecey przyiaćioł ſobie iednáli á doſthawáli. Ale ći ktorzy ták rzeczy ſwoie poſtánowili/ wiele przećiwko práwu y ſpráwiedliwośći czynia/ á iáwne złośći pomnażáia/ gdy tym pochlebuia/ ktoreby zwirzchnoſcia ſwa káráć á hámowáć mieli. Przetoż theż do czáſu thylko v wielu w wadze á w przyiáźni bywáia. Bo oná przyiaźń nie trwáła bywa/ thákże y oná zwirzchość ktora z niey pochodzi/ w niwecz ſie w rychle obráca. Abowiem iáko bogáctwá nieuſtáwiczne ſa/ thák też odmienny lud ledá s przyczyny poczyna w nienawiśći mieć/ ty ktore máło przed tym práwie pod niebo chwałámi ſwymi wynoſił. A tá mi ſie zda być naprzednieyßa przyczyná/ że ſynowie dobrze záſłużonych ludzi doznawáia práwie niewdzyecznośći tych ktorym wielkie dobrodzyeyſthwá czynili rodzicy ich. Abowiem rodzicy gdy wielom dobrze czynia/ nie Bogu/ ále owßem ſwiátu tym ſie záſłużyć á podobáć chca/ przetoż też onych dobrodzieſtw oddánia nie ſkad inad iedno od ſwiátá ſpodzyewáć ſie moga/ ktorego tho właſność ieſt/ dobrodzyeiom ſwoim źle to oddawáć.

¶ A tu ſie náucz s tego mieyſcá/ iáko tym odpowiedzyeć maß/ ktorzy ſie ſkária/

że dziſieyßych cżáſow zacność á powagá práwie wßytkich ſtanow nißcżeie á lekce poważona bywa/ przypiſuiac tho nieſpráwiedliwym á złym ſadom á niewdzyecżnośći ludzkiey. Cżego my nie przemy że to ieſt niemáły wyſtepek thych/ ktorzy przepowiádácżmi słowá Bożego/ vrzedem/ náucżycielmi/ rodzicmi/ y tymi ktorzy mieyſcá ich trzymáia złośćiwie á vpornie gárdza. Ale gdyby ći ſámi w ſie weyrzeli/ wnetby obacżyli/ że ſámiß tego złego ſa przycżyna. Abowiem wieleż ieſt tákowych miedzy ſługámi kośćielnemi/ ktorzyby wiecey przekłádáli ſobie chwałe Boża nád włáſny pożytek ſwoy? Záprawde wiele ſie thákowych náyduye dziſieyßych złych á zepſowánych cżáſow/ ktorzy gdy ſie im co z lepßym pożytkiem ich ſámych tráfia/ wnet opußcżáia/ dla márnego pożytku/ zwierzone ſobie kośćioły á owiecżki Páná Kryſtuſowe/ nie thego przyſtrzegáiac áby ich tym wiecey pozyſkáć mogli do oney wiecżney owcżarniey Pánu ſwoiemu/ zá co tym obfitßa zapłáte miećby mogli: ále żeby ſie thu tylko dobrze mieli/ wcżáſow ſwych ná wßem vżyli/ á żeby bogáctwá gromádzili. Miedzy przełożonemi lepak práwie to oſtátnia pilność á praca około nabożeńſtwá á chwały Bożey/ bo kiedy iákimkolwiek obycżáiem lud poſpolity w powinnośći ich zátrzymáć moga/ á wyciagnać v nich co ſie im wiec podoba/ iuż im bez karánia wßytko wolno cżynić dopußcżáia/ co bywa z obu ſtron złáwna krzywda Boża. Coż też y v wielu rodzicow y we wßytkich ſtaniech iáſnie widzimy. Coż thedy inßego potkáć ie też ma? iedno według wyroku Bożego/ że ći ktorzy Pánem Bogiem gárdza/ beda też od niego wzgárdzeni. i. Krole.. w ij.

¶ Co z tey Roſpráwy świetey krotko ku náuce náßey pámietáć mamy.

¶ Niechże tedy pámietáia ludzye przełożeni/ że tho ná nie włáſnie należy/ że oni powinni dzyatki y młode ludzie w ſwym ſtáraniu mieć/ á ieſliby kthore z rodzicow obacżyli być niedbáłymi/ áby ye z vrzedu ſwego w dobry rzad wpráwowáli. ¶ Niechże też w ßkołach náucżycielowie pámietáia/ że ich wierze á opátrznośći zlecono nádzyeie Rzecżypoſpolitey y Kośćiołá Bożego/ á przetoż ſłußnie zá ſkazce poſpolitey oycżyzny miani być máia/ ći ktorzy tu powinnośći ſwey nie doſyć cżynia. ¶ Rodzicy tákże niech pámietáia/ że wßytki ich trudnośći á prace y nakłády prożneby być muſiáły/ ktoremi wiec w ſpráwach domowych zátrudnieni á vfráſowáni nie pomáłu bywáia/ ieſliby dzyatek ſwych ku Pánu Bogu nie przywiedli/ á w boiáźni iego ich nie wychowywáli. ¶ Powinni też bez przeſtánku ty rzecży ſłudzy kośćielni w kazániach ſwych ludzyom groźno przypominác/ gdiż ſtad nawiecey y Rzecżypoſpolitey y Oycżyzny záchowánie wiśi. ¶ Náoſtátek y dzyatki á ludzye młodzi ták młodzyeńcy iáko y pánienki niech to ſobie dobrze vważáia/ że im napirwey kárnośći á ćwicżenia potrzebá/ przethoż ie też ſkromnie znaßáć á przyimowáć máia. A tá rzecż ieſt wielkiey ważnośći/ á w niey poſtánowiony ieſt grunt/ odnowienia á na práwy Krześćiáńſkiey/ ktora wßyſcy wyznawáia być bárzo potrzebna y pożytecżna.

☞ Dayże to Pánie Boże wßechmogacy/ áby o niey wßyſcy iednoſtaynie á ſtátecżnie myſlili/ áby zá tákim pobożnym wychowániem dzyatek kroleſtwo Syná twego miłego á Páná náßego Jezuſá Kryſthuſá pomnożone á rozßyrzone po wßem okregu świátá być mogło/ ku wiecżney cżći á chwale imieniá twego świetego wiecżnie błogoſłáwionego/ gdyż to pewnie wiemy/ że bez twego rátunku á pomocy nie tylko w thák wielkiey rzecży/ ále y w namnieyßey niebyſmy vcżynić nie mogli/ ieſli thy Pánie Boże náß pocżatkow náßych ßcżeśćić á pomnażáć nie bedzyeß racżył. Dayże nam też miły Pánie przełożone y náucżyciele tákie/ ktorzy by nie o pożytki ſwe/ nie o wcżáſy ſwe/ ále o pomnożenie chwały twoyey thym pilniey ſie ſtáráli. W ludzyech theż młodych á w dzyatecżkach rácż táka ćirpliwość ſpráwić/ áby wßelákie nápominánia tákże też y karánia ták przełożonych/ náucżycielow iáko y rodzicow ſwoich ćirpliwie znaßáć mogli. A gdy tho ták z

łáski á z miłosierdzya swego spráwić bedzieß raczył/ łácna napráwá w Rzeczy-
pospolitey Krześciáńskiey być może z niemáła pociecha ludzi wiernych chwá-
łe twoie y Syná twego miłego y Duchá świetego miłuiacych. A po tych pra-
cach á trudnościach náßych rácz nas doprowádzić do onego wiecznego
go odpoczynienia króleſtwá niebieskiego/ Amen.

Ewányelia Niedziele Wthorey po Nowym Lecie/ ktora też może czásu wstepowánia w małżeństwo być powiedaná. Ktora nápisał Jan s. w ij. káp. Przećiko swowolnie bez zakonu żywiacym.

A był wezwan Pan Kristus y zwolennicy iego
k spráwie Małżeństwá świetego.

Tu iest náuká/ iż żadne° stanu Pan więcey vbłogosłáwić nie raczył/ iedno stan małżeństhwá świetego/ y iákie sa pociechy y błogosłáwieństwá iego.



Dyż tho wiemy wßyscy pewnie iż żadny
iny stan/ a żadna inßa spráwá człowieká cznotliwe-
go/ Pánu sie náßemu więcey nie podoba/ iedno stan
małżeństwá świetego. Y niechciał omießkáć thego
okázáć/ iáko był on nigdy w żadney náuce wiernym
swym omießkawáć nie raczył/ iż on w tym stanie so-
bye nawietße kochánie swoie położyć raczył/ co oka-
zał y bytnościa swa/ y dobrodzieystwem swym/ kto-
re przy spráwie zakonu tego vczynić raczył. Bo iá-
ko świádßy Ewányelia/ iż Pan przy tey świetey sprá
wie napirwßy cud mocy Bostwá swego okázáć ra-
czył. Iż tedy Jan s. Ewányelistá przypomina/ że poczatek cudow ktore Kri-
stus Pan/ bedac tu ná świecie spráwowáć raczył/ w Kanie sie záczeły/ zdáło
sie nam tu sobie máluczko o nich przed oczy náße nieco przełożyć/ ábychmy wie-
dzieli/ co byłá tego zá potrzebá/ iż ie Pan Kristus okázowáć raczył. Naprzod
tedy wiedzieć mamy/ iż cudá ktore czynić raczył/ potrzebne były ku vtwirdzeniu
wiáry w ludzioch wiernych. Bo nie dosyć sie ná tym Pánu zdáło/ iżby był tylko
opowiádał im wola Bogá Oycá swego niebieskiego/ ále thego y zwirzchow-
nymi cudámi/ á nád ludzki rozum wielkimi dziwy/ popráwował/ áby sie tym
dostáteczniey znáczyło/ iż to było wßytko prawdá/ cokolwiek im powiedáć ra-
czył. Y práwie ták imi náuke swa świeta á zbáwienna vtwirdzić raczył. Dru-
ga przyczyná tych cudow thá iest/ iżby niewiernicy á ludzye złościwi nie ßukáli
sobie wymowki/ iákoby o tym nic nie wiedzyeli/ żeby on tu ná świecie miał kye-
Jan s. w iiij. dy opowiedácim prawdziwie wola Oycá swoiego niebieskiego/ gdy przyidzye
czás srogiego sadu iego. Bo iáko o tym sam mowić raczył: Iż gdybyście wy by
li cudow á znákow nie widzyeli/ nigdybyście byli nie vwierzyli. A ná drugim
mieyscu stoi/ gdzye ksiażetá kápláńskie mowiły: Y coż czynimy/ ten człowiek cu-
Jan s. w xi. dá wielkie czyni/ ieśliż go ták zániechamy/ przydzye k temu/ że wßyscy weń vwie-
rza/ á przyda Rzymiánie á wezma mieysce náße y z ludem. A ták byłá tego po-
trzebá/ áby był Pan Kristus cudámi podpirał świetey náuki swoiey. Naprzod
tedy miedzy inemi pociechámi tedy tá świeta Ewányelia dzisieyßa iest nam ku
wielkiey pocieße nápisána/ ábychmy sobie nie lekce ważyli tego zakonu od Pá-
ná náßego záłożonego/ ktory on sobie na więcey vpodobáć raczył/ y przy ktorym
sam bywáć raczy/ kto go iedno o to wiernie prosić bedzye. Ták iáko o tym sa thy
słowá ná poczatku záłożone/ á osoba swa świeta y dobrodzyeystwem swoim zá-
wżdy vczćić y w niedostátkoch iego záwżdy opátrowáć gi bedzye raczył. Co ßy-
rzey zrozumieß s tey Ewányeliey niżey nápisáney przez Janá s. tymi słowy.

Gody vstáły



WOdy ofthály sie były w Kánie Gáliceyskyey/ á byłá tám y mátká Jezusowá: wezwan też thám był y Jezus y zwolennicy iego. A gdy nie dostáło winá/ rzekłá mátká iego do niego: Już winá nie máyą.
Rzekł iey Jezus: Y czo ia zá spráwę s thobą mam myeć o thym niewiásto/ gdyż ieszcze nie przyszłá godziná moiá. Tedy potym rzekłá mátká iego slugom: Cokolwiekći wam roskaże/ bądźcie tego pilni/ A stało tám sześć stągwi kámiennych/ według oczysćienia żydowskiego zgotowánych/ kthore w sie bráły dwye ábo trzy ná then czás miáry żydowskye. Y rzekł Jezus: Nápełńcie ty stągwie wodą. A gdy nápełnili áż do sámego wirzchu/ rzekł im Jezus: Już teraz czyrpaycie á nieścye stárszemu wesela tego. Pothym gdy przynieśli skosztował on stárszy onego winá z wody vczynionego/ y nie wiedzyał skądby było/ ále sludzi wiedzyeli czo czyrpáli wodę. Y roskazał záwołáć gosgodarzá domu onego/ y powiedzyał mu: Káżdy człowyek napirwey dobre wino stáwia ná stoł/ á kiedy sie popiją/ thedy sie zeydzye gorsze: á tyś áż do thego czásu schował wino lepsze. Ten tedy począthek znákow vczynił Jezus w Kányе Gáliceyskyey/ á oznáymić raczył thym chwałe swoie/ y vwierzyli weń zwolennicy iego.

IAko od początku świátá/ tedy tho wnet ten Pan á zbáwiciel nász wszechmogący okázowáć raczył/ iż żadne insze postánowienie á żadna insza sprá

wá człowieká cnotliwego nigdy ſie iemu wiecey nie podobáłá/ iedno w ſthanie
¶ Przy początku ſwiáthá Pan poświecił małżeńſtwo świete.
Małżeńſtwá świetego. Bo gdy iuż był raczył ſpráwić niebo y zyemie/ ſtworzył
też człowieká/ ktorego ták vwielbił y vmiłował/ że go ták poſtánowił/ áby był
wßytko opánował ná zyemi. Támże iuż był wnet podobno przeyrzał krewkość
człowieczeńſtwá iego/ iż miał vpáść á nie zdzyerżeć wiáry iemu/ á złamáć świe-
te roſkazánie iego. Y wnet vlitowawßy ſie go/ thámże powiedzyał: Iż źle mu
i. Moiże. w ij.
być ſámemu/ ále mu vczyńmy wżdy iákie podpomożenie. Rozumieiac temu/ iż
żadne podpomożenie w ſmuthku á w vpadku człowieká nedznego iemu wier-
nieyße być nie miáło/ iedno cnotliwa żoná iemu náznáczona od niego. Y ſtwo-
rzył Ewe s kości iego/ á dał ia w towárzyſtwo iemu/ á potwirdził to słowy ſwe-
mi: Iż ći dwá beda iáko ciáło iedno. Gdzye tego pothym y w człowieczeńſtwie
Mátth. w x.
ſwoim potwirdzić raczył/ mowiac: Iż dla tey społeczności opuśći człowiek oy-
cá y mátke/ y przyſtánie wiernie ieden ku drugiemu. Abowiem iuż ći ktorzy ták
k ſobie przyſtána/ iuż ſobie wiecznie poſlubuia złe y dobre społu znośić/ á ták ſme-
tek iáko y pociechá záwżdy iuż miedzy nimi ſpołeczna bywa.

¶ Y gdy iuż przy ſpráwowániu zyemie y niebá wßechmogacy Pan wßytkiego
i. Moiże. w i.
dokończyć był raczył/ támże też iuż y te społeczność zakonu tego poſtánowić ra-
czył. Tedy o nim piſmo ták powieda: Iż obaczył Pan iż wßytko dobrze vczynił/
potym ſobie odpoczynać raczył. Tu iuż obácż gdy piſmo powiada/ iż wßyſtko
¶ Pirwße dobre człowiecze małżeńſtwo.
dobrze vczynił/ iż to było napirwße dobre człowieká nedznego po ſtworzeniu ie-
go/ iż go w tym ſtanie á w thym zakonie/ kthory ſie iemu nawieczey vpodobáć
miał/ poſthánowić raczył. A żadnych inßych wymyſłow nád nim nie wymy-
ſlał/ iáko ie ſobie potym narod ludzki wynáydowáć miał. Gdzye im y błogoſłá-
wić raczył/ áby rośli á nápełnili zyemie narodem ſwoim/ gdyż to iego nawietße
kochánie być miáło s ſynmi człowieczemi/ á to miáłá być nawdziecznieyßa win-
nicá iego. A zwłaßczá w tákim narodzye/ ktoryby wedle woley iego świetey á w
Madro. iiij. y v.
poczćiwości ná ten świát ſie rozmnożył. O czym Sálomon ßyroko nápiſał/ iá-
kie ieſt w tákim narodzye kochánie iego/ y iákie błogoſłáwieńſtwo nád nim ro-
zmnażáć obiecał: y w iákim záſie omierzyeniu ieſth niepoczćiwy narod v niego/
y iákie przeklectwo zoſtáwił iemu.

¶ Iáko theż y Páweł s. do żydow piße/ iż ſie mu nic wieczey nie podoba/ iedno
Do Żydow w xiij.
tákie poczćiwe złaczenie/ á tá społeczność ſláchetnie záchowána. Y iáko záſie lu-
dzi ſwowolne á bez tey powinności mießkáiacze obiecał ſrodze ſedzić czáſu ſadu
ſwoiego. Bo to wnet ießcze zá ſtárego wieku okázowáć raczył/ iż mu ſie to bár-
zo podobáć miáło/ ktoby the świeta vſtáwe v ſiebie poważyć vmiał/ á iemu w
niey ſtáteczność ſwa záchował. Bo y w on czás gdy oná ſláchetna żoná Sará/
i. Moiże. w xxi.
widzac niepłodność ſwoie/ dopuśćiłá meżowi ſwoiemu Abráámowi mießkáć
s służebnica ſwoia/ áby było nie zágineło potomſtwo iego/ ktora potym miáłá
Pánu ſie záwżdy ſláchetny narod podoba.
ſyná Izmáelá/ ktorego oná ſláchetna Sará przyiełá zá ſwego włáſnego. Ale iż
Pan chciał to okázáć iż ſie iemu tákie mießkánie y táki narod nigdy nie podoba:
á chcac też to okázáć/ iż on wiernych ſwoich/ ktorzy iemu w ſtałośćiach ſwoich
ſtátecznie trwáia/ nigdy nie opußcza/ dał oney ſláchetney Sarze wdzyecznego á
wielkiey zacności ſyná Izááká/ á dziwnie ia był pocießył w ſtárośći iey. Potym
gdy on Izmáel chciał vżywáć rowney społeczności z onym ſláchethnie vrodzo-
nym Izáákiem/ roſkazał Pan Abráámowi áby gi wyrzućił z domu ſwego y z
mátka iego/ powiedáiac mu/ iż tho ieſt nieſłußna rzecż/ áby on miał mieć iáka
społeczność ábo iákie towárzyſtwo z onym práwym dzyedzicem/ ktory ſie vro-
dził według zakonu á według woley świetey iego. Támże błogoſłáwił ſynowi
onemu/ á obiecał iáko gwiazdy niebieſkye rozmnożyć narod á pothomſtwo ie-
go. A thu obácż/ w iákiey łáſce á w iákiey poczćiwości był záwżdy v Páná ſtan
Małżeńſtwá świetego/ y w iákim błogoſłáwieńſtwie potomſtwo iego/ y wßy-
tko zebránie á nábycie iego.

¶ Iáko też y onego Tobiaßá gdy był Pan ſlepota y dziwnemi przygodámi/ do-
świadßáiac ſtałośći iego/ pokáráć raczył. Po wßytkich przygodach iego niczym
go inßym naypierwey pocießyć nie raczył/ iedno iż ſyn iego/ kthorego był poſłał

po potrze-

po potrzebach ſwoich w dálekie ſtrony/ ktorego iuż miał zá zginełego/ y opłákał
był zginienie iego/ á nigdy ſie nie nádzyewał náwrocenia iego/ przyßedł do nie-
go s ſláchethna żona y z wielkim nábyciem do domu iego. Co iáko Anyol Boży
poważnie ſpráwował ono małżeńſtwo iego/ y wßytki drogi iego/ tho tám ßy- Tobiaß w xxi.
rzey w hiſtoriey tego to Tobiaßá nápiſano ſtoi. Y iákie potym Pan Bog błogo-
ſłáwieńſtwo y iákie nád nim łáſki okázowáć raczył. A thu dopirko zrozumieß
iáko Pan Bog nigdy ſwoich wiernych nie opußcza: á zwłaßczá ktorzy chodza
wedle woley á poſtánowienia iego ſwietego. Abowiem czo ſie kolwiek dzyało
około małżeńſtwá tego ſyná iego/ wßytko ſie dzyało w wielkiey boiáźni Bożey/
á dziwnie to było ſpráwowano przez Anyołá Páńſkiego.
¶ A tu iuż obácz iáko on ſobie ten ſtan á then zakon vpodobáć raczył/ iż y bytno-
ſcia ſwoia/ y Anyoły ſwoimi záwżdy gi ſpráwowáć á podpomagáć raczył: á Nád ſwowolnym
zwłaßczá ktory ſie ni nacz inßego nie ſciaga/ iedno ku czći á ku chwale iegó. Bo małżeńſthwem
gdzyeby ſie thez ſciagał ku iákiey roſkoßy ſwiátá tego/ á ináczey ſie złaczał niżli z Pan Bog pieczey nie ma.
boiáźnia á s ſwietha wola iego/ iuż mnieyßa piecza chce mieć o nim/ y owßem i. Moiże. w vi.
wiecey bedzye chodził w nietáſce iego. Jáko o tym nápiſano ieſt wnet od pocza-
tku rozmnożenia ludzkyego: Iż gdy vyrzeli ſynowie kthorzy byli w láſce Bożey
dziewki ludzkie iż były cudne/ pobráli ie ſobie zá żony. Rozgniewał ſie wnet Pan
iż oni ſwowolnie á nie w boiáźni iego/ á folguiac podobániu ſwoiemu/ bráli ſo-
bie żony wedle woley ſwoiey. Powiedział támże wnet: Iż trudno ma przyſtháć
duſzá moiá do człowieká/ ábowiem widzei iż to ſwowolne ciáło ieſt. A ták w tey
ſpráwie Małżeńſtwá ſwiethego chcze Pan Bog wielkyey vczćiwośći/ á iżby ſie
wßythko dzyało z boiáźnia á wedle ſwietey woley iego/ kthoby chciał oſiegnać
obiecáne błogoſłáwieńſtwo od niego.
¶ Abowiem y ſam przez ſie y przez Proroki záwżdy then ſtan oſobliwie błogo- ¶ Komu da Pan
ſłáwić raczył/ á okázowáć w nim kochánie ſwoie. Jáko y Dawid miedzy ine- Bog żone dobra
mi błogoſłáwieńſtwy wiernego człowieká/ tho iemu naoſobliwße á napocie- da mu wßytko dobre.
ßliwße położył: Iż żoná iego bedzye iáko máćicá winna obfitha/ á ſynowie iego w Pſálmie cxxvij.
iáko látoroſtki oliwne około ſtołu iego. Jáko thez y Sálomon piße w kſiegach
Przypowieśći ſwoich: Iż kto ſobie znaydzye s przezrzenia Páńſkiego żone dobra w Przypo. xviij.
náydzye wßytko dobre ná ſwiecie/ á bedzye czerpał błogoſłáwieńſtwo od Páná
ſwoiego. Tu iuż rozumiey/ iż nie tylko po troße bráć/ ále práwie iáko wode czer-
páć obiecuie ten ſwiety krol kázde błogoſłáwieńſtwo od Páná ſwoiego tháky-
mu człowiekowi/ ktory w tákim ſtanie poſpołu y z náznáczonym towárzyßem
ſwoim chodzi w boiáźni iego/ á według ſwietey woley iego.
¶ Abowiem obácz iż Pan od káżdego wiernego ſwego/ niczego inßego wieczey ¶ Wiárá/ nádzie-
nie potrzebuie/ iedno ſtáteczney wiáry á zupełney nádzyeie/ á wierney á nieomyl ia/ miłość/ wßy-
ney miłośći. A w kthorymże ſie to ſtanie wßytko ſnádniey vmnożyć może: iedno tko ſie tho mnoży
w tym ſtanie przeyrzánym od niego. Bo iuż tám iednoſtáyna wiárá/ iednoſtáy w ſtanie małżen-
na nádzyeiá/ iednoſtáyna miłość záwżdy ſie mnożyć muſi: gdyż ieſt iednoſtáyne ſtwá wiernego.
á ſpołeczne złe y dobre ich/ iednoſtáyne á ſpołeczne potomſtwo ich. Bo iáko ſie
nie ma w tey ſpołeczności tá ſpołeczna miłość á tá ſpołeczna nádzyeiá vmnożyć
pátrzáiac ná miłe dzyatki ſwoie/ gdy w młodośći ſwey gráia przed oczyma ich/
ábo gdy w podraſtániu ich vkaże ſie w nich iáki rozum/ iáka godność/ ábo iáka
nánká: Jákaż tám ſpołeczna rádość vmnoży ſie rodzicom onym/ iáka ſpołecz-
na wiárá y nádzyeiá o Pánu ſwoim: Jákie ſpolne błogoſłáwieńſtwá á wyerne
modlitwy poyda do niego/ áby on y ono ſpołeczne dobro im z iego ſwietey láſki
nádáne/ y ono ſpołeczne potomſtwo/ ktore im dał ku czći ſwey á ku pocieße ich/
rozmnáżáć á vbłogoſłáwić raczył: gdyż iuż káżda pociechá y káżdy ſmethek by-
wa ſpołeczny miedzy nimi. Bo gdy też záſie Pan Bog iáka ie żáłoſcia álbo iáka
przygoda pokaráć bedzye raczył/ iuż iednoſtáynie cießy iedno drugiego/ iuż ie-
dnoſtáynemi głoſy/ iáko gołebie v gniazdá ſwoiego/ wołáia o wſpomożenie ku
Pánu ſwoiemu. A ták nie może być ináczey/ iedno tá ſpołeczność á to iednoſtáy-
ne ſerce/ muſi ſie záwżdy podobáć iemu/ á záwżdy gotowßy ieſt ku wyſłuchániu
iego. A kthoryż wdzyeczniey ßy kláßtor ábo poczćiwßy zakon może być v niego:

Zadny klasztor Pánu wdziecznieyszy nie iest/ iáko dom czlowieká poczćiwego.

iáko dom czlowieká poczćiwego/ ktory ták chodzi wedle woley iego/ kthory dawa záwżdy wdzyeczna ofiáre iemu/ á wychowywa dzyatki swoye ku chwale iego: gdyż on rozmnożenie narodu ludzkiego zowie wdzyeczna Winnica swoia: gdyż on nád tymi nawietsza piecza ma/ ktorzy mieszkáia w zgodzye/ w miłośći/ á w boiázni iego. A gdzyeż wietsza zgoda? á gdzyeż wietsza miłość? iedno w thákiey społecznośći od Páná Bogá przeyrzáney? iuż iednostáyna wola/ iuż iednostáyna mysl/ iuż iedno odeydzye stáráć sie o pobożne potrzeby swoye/ drugye zostánie v gniazdá swoiego/ wiernie sie stháráiac o dobre iego. Już żywie poczćiwym á pobożnym nábyciem swoim/ bez obráżenia bliżniego swego. Już spráwuie w boiázni Bożey czeladke swoie/ áby sie ze wszad mnożylá chwalá Páná iego. A toć iest práwy zakonnik/ á toć ie práwy Bernádyn/ ktoremu Pan Bog raczy wyczyć spráwy tákiey/ á zakonu tego. Tegoć on zakonu iest głowa á práwym Przeorem/ á w nim sie záwżdy nay wiecey kocha/ gdyż żadny iny nie iesth/ iedno ten/ z woley á z vstáwienia iego.

Do Ephe. w v.

Krystus zakonu małżeńskiego głowá.

Abowiem Páwel s. dowodzac tego/ thedy pisze: Jż maż ma być głowa żenie swoiey/ á głowá meżowi ma być Krystus. A stad obaczysz iż to iest práwa głowá á práwy stroż zakonu tego. Abowiem ieszcze w Ráyu poznał Pan krewkość narodu niewieściego/ y obaczył tho/ iż sie záwżdy vnieść rychley miáłá/ kiedyby nie miáłá iákiey zwirzchnośći nád soba: iáko sie to ieszcze y ná on czás było okazáło/ y przełożył iey być głowa meżá. A wszákoż kazał ia w poczćiwośći mieć/ á zwłaszczá dobra/ y thák miłowáć iáko własne ciáło swoie Czego y Páwel s. potwirdził pisząc do Ephezow: Jż kto miłuie żone swoie/ sam siebie miłuie: abowiem trudno kto ma mieć w nienawiśći ciáło swoie.

Támże.

Ale támże wnet pisze/ iż żony máia być záwżdy w posłuszeństwie meżow swoich.

Zester w j.

Jáko y on Aswerus Krol/ gdy był vczynił gody wielkie pánom swoim/ á ná wszem chciał okazáć bogáctwá swoie. Kazał potym przyść krolowey swoyey. Ktora wzgárdziwszy roskazánie iego/ zábáwiwszy sie inemi biesiádámi/ nie szłá do niego. Vczynił wnet ráde około niepostuszeństwá iey/ gdzye sie potym wszyscy pánowie zezwolili/ áby byłá złożona z máiestatu iego. Dawáiac do teo przyczyne/ iż nie tylko tobie krolu/ ále y nam/ y żonam nászym/ lekkość vczyniłá. Y vczynił pothym srogi dekret on krol/ złożywszy ia z máiestatu swego/ áby żoná záwżdy byłá w posłuszeństwie meżá swego.

Niepostuszeństwo żony ma być karano.

Pothym sobie kazał zebráć wiele pánien z rozlicznych kráin/ áby był sobie obrał żone: á thám nie pátrzył áni bogáctwá/ áni zacnośći domow/ ále sobie obrał vboga żydoweczke/ ktora zwano Zester: w ktorey był obaczył y spráwy y postáwy iey ná wszem poczćiwe. Jáko go Pan Bog potym z nia błogosłáwić raczył/ y czo potym byłá dobrego narodowi swemu vczyniłá/ to tám szyrzey w ksiegach żywátá ich nápisano stoi. A thy przykłády dla thego nam w piśmie sa zostáwione/ ábychmy rozumieli iáko sie w tym zokonie w poczćiwym posłuszeństwie záchowywáć mamy/ j iáko gi mamy przyimowáć. Bo nie dla bogáctwá/ nie dla roskoszy/ nie dla zacnośći/ iedno dla tego/ ábychmy w nim mogli wiernie/ cnotliwie/ á pobożnie trwáć/ á podobáć sie Pynu Bogu swoiemu: gdyż sie żadny iny stan iemu wieczey nie podoba/ iedno ten/ á zwłaszczá ktory sie záchowywa wedle woley świetey iego.

Dla czego mamy przyimowáć ten zakon świety.

A ták ktożkolwiek chce wiernie wypełnić powinność swa Pánu swemu/ bierz sie co rychley do tego co iest wola świeta iego/ á cieszsie tymi przykłády/ á thymi obietnicámi/ y tymi błogosłáwieństwy/ ktore Pan Bog káżdemu tákiemu wypełnić obiecáć raczył: A nie szukay inszych stanow á inszych wymysłow świátha tego/ oprocz zakonu tego/ kthory Pan Bog sobie miedzy inemi wszytkimi oblubić á vpodobáć raczył: kthorego on záwżdy głowa á przełożonym iest. Abowiem ile pisiná masz ták stárego iáko y nowego zakonu/ nie naydzyesz inszego postánowienia żywotá cnotliwego człowieká/ iedno ten stan zakonu tego/ ktorj on sobie osobliwie vpodobáć raczył.

Abowiem pátrzay/ iż y thu iuż w człowieczeństwie swoim/ gdy sie iuż thu ná świát zyáwić raczył/ iáko záwżdy ten stan świety vczćić á vbłogosłáwić raczył: iáko tu słyszysz w tey Ewányeliey/ iż przy tey sprawie sam bytnościa swa świeta

y z mátką ſwoią/ y z zwolenniki ſwemi być raczył/ y thám napirwſzy dziw Boſtwá ſwego okázáć raczył/ gdy/ podpiráiacz niedoſtátek ſpráwy oney ſwietey/ z wody wino był vczynić raczył. Rozumieyże temu/ żeć ten Pan nie potemu był/ áby był miał po bieſiádach chodzić/ iedno iáko mátce ſwey powiedzyał gdy go náláztá w koſciele Sálámonowym/ iż on nic inego nie ſpráwował/ iedno to co byłá wola Bogá Oycá iego niebieſkiego.

Lukaſz w ij.

¶ Ale iż dziſieyſzych ſkáżonych á nieſzczeſliwych czáſow wiele ſie niemiernych ludzi á tych ktorych brzuch Bog ieſt náyduie/ ktorzy mieyſcem tym s tey Ewányeliey ſwietey niemierność ſwa pokriwáć á bronić iey zwykli/ zle vżywáiac mieyść piſmá ſwietego/ mowiac: Dla tegoć Pan Kryſtus wode w wino przemienił/ y ták obficie á doſtátek go dárowáć raczył/ áby tym lepiey piyac weſeli byli po onym záfráſowániu gdy im winá nieſtáło. Przetoż ná to tá ſie im odpowiedź dáie: Nie dla piyánic ten dziw Pan vczynić raczył/ że wino z wody vczynił/ ále tho vczynić przodkiem dla tego raczył/ áby podpárł á porátował/ iáko ſie pirwey powiedzyáło/ niedoſtátku onych pobożnych á cnotliwych ludzi/ gdyż tho ieſt ſwiete przyrodzenie tego miłośćiwego Páná/ ludzye zeſzłe á vpádłe podpomagáć/ ſmetne pocieſzáć/ y ine ſwiete ſpráwy nád nimi wykonywáć/ nád pobożnemi zwłáſzcá/ od ktorych był proſzon á wezwan ná ony gody. Potym/ áby onym obyáwieniem á okazániem mocy Boſtwá ſwoiego ony wſzytki godowniki ku wierze pobudził/ ktora ieſt mátka bárzo plodna wſzytkich cnot inych/ á nie ku piyańſtwu/ iáko niektorzy mnimáia. Ale gdyż tym obżyrcom á pijánicom ták ſie bárzo podobáia mieyſcá piſmá ſwietego/ ktoremi iákoby ſie zálecáć miáło/ według ich mnimánia/ niepomierne vżywánie winá/ áby ſie thylko imi obmowić mogli/ czemu nie rádſzey ná lepſzey pámieći nie máia/ ktorych nierowno wiecey náleść á mieć moga/ mieyſc onych piſmá ſwietego/ kthore niemierne á pijánice potapiáia? á od ich pijańſtwá/ nie bez ſrogiego karánia Bożego y thu y potym wiecznie/ powſciagáia ie á hámuia? Czemu nie ſłucháia Ezáiaſzá ktory ná nie wołá: Biádá thym ktorzy ráno wſtawáia ku náſládowániu pijańſtwá/ y thym kthorzy ná nim do wieczorá trwáia/ áż ie roſpali wino etc. Y záſie: Biádá tym ktorzy mocni ſa ku piciu winá/ á meżowie meżni ku nálewániu piciá? Czemuż też nie pilnuia Hábákuká Proroká/ ktory mowi: Biádá temu ktory opaya bliźniego ſwego/ okázuiac mu popedliwość/ á poyac go/ iżby ogladał obnáżenie iego? Abo czemu nie pámietáia ná słowá Páná Kryſtuſowe/ kthory ták mowić raczy: Pilnie ſie ſtrzeżcie áby ſercá wáſze ociażone nie były obżárſthwem á pijańſtwem? Abo czemu ná pámieći nie máia słow onych Apoſtolá Páwłá ſwietego/ gdzye mowi: Nie opiyaycie ſie winem/ w ktorym ieſt zbytek? A tyby mieyſcá záprawde ty ná pilney pieczy á w pámieći dobrey mieć mieli/ á nád to przylożyćby ku nim mieli przykłády ták ſtáre iáko y nowe/ kthore nas vcza/ że pijańſtwo ták iáwne iáko y pokatne/ wielu kroleſtwom á páńſtwom ſzkodziło/ á wnet ſtad obacza/ iáko ſie ná thym ſwym obłednym mnimániu bárzo omyláia.

Odpowiedź pijánicom/ zle piſmá vżywáiacym.

Ezáiaſz w v. káp.

Hábákuk w ij. ká.

Lukaſz w xxi. ká.

Do Ephe. w v.

¶ Ale odrzućiwſzy ná ſtrone ty opilce/ tym pilniey ſie przypátrzmy tey táiemnicy/ żeby nam ták służyć mogłá/ y ku vtwirdzeniu wiáry náſzey/ y we wſzech ſprzećiwnych rzeczach náſzych. Pan chczac wino vczynić wode przynieść roſkázuie/ czo ſie káżdego rozumowi nie podobno zdáć mogło. Wſzákże on przedſie z oney wody przewyborne wino vczynić raczył/ iáko nam o tym przełożonego god onych słowá doſtáteczne doſyć ſwiádectwo dawáia. A tákći czeſtokroć Pan bog tych śrzodkow w podpomożeniu náſzym vżywáć raczył/ ktore ſie nam niepodobne być zdádza. Jáko gdy lud Izráelſki z Egiptu wywieść miał/ niepomálu ye tám dreczyć dopuśćić raczył. Tákże theż Dawida gdy go na kroleſtwo wywyſzyć miał/ chciał go pirwey wygnáńcem mieć. Y inych przykłádow tákich wieleby ſie przywieść mogło. Prawdziwie tedy o nim piſmo mowi: Pan zábija/ y ożywia: wtraca do piekłá/ y wywodzi: Pan vbogie czyni/ y zás vbogacza: vniża/ y wynoſi. A tákie przypadki pilniebyſmy vważáć mieli/ iż gdy na nas ſprzećiwnego co przypada/ byſmy ſie nic nie obrażáli/ y obciażeni á przyciſnieni be-

Táiemnicá przemienienia z wody winá.

j. Krolew. w x.

dacnie roſpaczáli. Bo y Doktorowie cżeſtokroć rzezániem á paleniem chorym pomagáia. Tákżeć tez Pan Bog dopomaga nam ku zbáwieniu przez ty rzecży/ ktore ſie nam ku záwádzie náßey być zdádza. Przetoż nie wdáiac ſie w niepotrzebne gadki/ zgołá náſláduymy ſług tych/ ktorym gdy Pan wode przynieść roſkazał/ wnet go vſłucháli/ niewiedzac nic o tym co ſie ſtáć miáło. Abowiem niewymowiony ieſt vpor tákowych/ kthorzy ſprzećiwiac ſie Pánu Bogu/ ſmieya ſmiele ſpráwy á táiemnice ie° według zdánia ſwego ßácowáć/ nád ktorymi ſie też on potym mśćić muśi/ odeymuiac od nich dobrodzyeyſtwá ſwoie.

Małżeńſtwo ieſt wola Bogá Oycá niebieſkiego.

¶ Ale k rzecży ſie wrácáiac/ rozumieć możeß/ iż gdyć tám Pan być racżył/ że cokolwiek ſie tám działo/ iż to wßytko byłá wola Oycá iego niebieſkiego/ gdyż w tym ſtanie ieſt nawietße kochánie iego. Bo iáko ſłyßyß/ iż y mátká iego y Apoſtołowie iego wßyſcy o tho ſie ſtáráli/ áby byli co nawietßa pocżćiwość domowionemu á ſpráwie oney/ ktora rozumieli być według woley Bogá Oycá niebieſkiego/ vcżynili. A tu możeß zrozumieć/ iż tá rzecż záwżdy byłá w wielkiey łáſce á w wielkiey powadze v niego: gdyż y mátke ſwoye ſwieta/ o ktorey proroctwá były/ iż záwżdy miáłá záchowáć pánieńſtwo ſwoie/ racżył poddáć pod posłußeńſtwo zakonu tego: okázuiac tho/ iż v niego áni pánieńſki/ áni żadny zakon poważnieyßy á wdzyecżnieyßy nie był. A ináczey ſie vrodzić nie chciał/ chociay záchował pánieńſtwo mátki ſwey ſwietey/ iedno pod posłußeńſtwem zakonu tego/ ktory onże ſam vſtáwić racżył.

Iáko Pan ma w pocćiwośći then zakon/ y táko gi podpomagáć racży.

¶ Pátrzayże záſie iáko tho okazáć racżył/ iż on o pocżćiwość/ y o kàżde wſpomożenie ſtanu tego záwżdy ſie pilnie ſtáráć racży: gdyż on bedac Krolem nád krolmi/ Pánem nád wßytkimi pány/ do vbogiego cżłowieká ku they ſpráwie ku pocżćiwośći iey vſtepić racżył/ á ktemu podpárł niedoſtátku iego/ gdyż z wody wino vcżynić racżył. A tám okazał napirwey Boſtwo ſwoie/ bo tego żadny zyemſki cżłowiek vcżynić nie może.

¶ A ták ty kàżdy Krześciáńſki cżłowiecże/ ktorykolwiek doſyć cżyniß powinnośći tey á tey ſwietey woley iego/ cieß ſie tym záwżdy/ iż ten Pan záwżdy ſie ſtára o pocżćiwość y o podpomożenie domu twoiego/ ieſli bedzyeß chodził według woley iego. A proś á wzyway go záwżdy do ſiebie ná thy wdzyecżne gody iego: A wierz mi iżći ſie nie odmowi/ á nie zámießka ná wſpomożenie thwoie. Acż go nie oglądaß ocżymá cieleſnemi/ ále pátrzay náń ocżymá ſercá twoiego/ iż on záwżdy ſ toba ieſt/ ieſli mu wiernie dufáć bedzyeß: A obroći w wino wode twoye/ to ieſt/ ſtan twoy á żywot twoy błedny á płynacy iáko wodá/ obroći ku cżći ſobie/ á vcżyni gi ſobie wdzyecżnym winem kochánia ſwego/ á wſpomoże y vbogáći gi/ y wypełni nád nim wßytki błogoſłáwieńſtwá ſwoie/ ieſli bedzyeß chodził według woley ſwietey iego/ w tym wdzyecżnym ſtanie iemu.

Przećiwko tym/ ktorzy wzgárdzáią ten zakon Páná ſwoiego.

¶ Coż záſieći rzeka ktorzy wzgárdzili zakon ten/ á to błogoſłáwieńſtwo od Páná ſwoiego/ á vdáli ſie w żywoty ſwowolne/ niechcac nośić ná ſobie tey powinnośći od Páná ſwego vſtáwioney/ á wymyſláiac ſobie ine kſztałty poſtánowienia żywotow ſwych/ nádzyewáiac ſie/ áby ſie w nich wiecey mieli podobáć Pánu Bogu ſwoiemu. Nie myl ſie nieboracżku nie myl/ áby ſie co inßego iemu podobáć miáło/ iedno tho co ieſth ſwieta wola iego/ á owßem ſie záwżdy ſmieie ſ tych błaźniwych wymyſłow ſwiátá tego/ wielekroć ſ tego ludzi vpomináiacz/ áby go nie chwalili wymyſły ſwoimi. A iż ſie w tym obacżyć nie moga thá ieſt przycżyná: Iż dyabeł/ ktorego Páweł ſwiety zowie miſtrzem ich/ á iż to ieſt náuká iego/ záſlepił im ocży ich/ áby wypełnił nád nimi náuke ſwoie/ á vtwirdził ty Doktory ſwoie. O kthorych tenże Páweł ſwiety powiedał/ Iż ſie mieli zyáwić ná ſkońcżeniu ſwiátá/ á tym mieli mieć nácechowáne ſumnienie ſwe/ á w thym ſie miáłá okazáć náuká iego/ iż mieli wzgárdzić te wola Páná ſwego/ á the powinność ſwoie/ w ktorey ſie Pan Bog oſobliwie kocha/ y drugim ia gánić/ rozrádzáć y zákázowáć mieli.

i. Do Timo. iiij.

Ludzye ſwowolnie á bez zakonu żywiacze/ ſrodze bedzie Pan ſadził.

¶ Abowiem rozumie temu ten chytry zły duch á ten chytry miſtrz cechu tego/ iż według ſentenciey tegoż Páwłá ſ. może ſobie tym zwiedzieniem ich á ta náuka ich wielki vrobek vcżynić/ á lepiey oſádzić kroleſtwo ſwe. Abowiem o nich ták

i. Korin. w vi.

tenże Pá-

tenże Páwel s. nápiſał: Iż ty cudzołożniki á ty ludzye ſwowolnie bez zakonu żywiace/ bedzye Pan Bog okrutnie ſadził czáſu ſadu ſwoiego/ á podda ie pod ſrogie posłuſzeńſtwo iego. Iáko thez ono y ná drugim mieyſczu nápiſano ſtoi: Iż kto bez zakonu żywie/ bez zakonu też zginać muſi. O wielkaſz to pociechá czártá ſproſnego á wielkie kochánie iego/ iż ſie pełni náuká iego w tym rozmáitym wymyſle ſwiátá tego/ á iż czeka z rádoſcia nád tymi ludzmi ták ſwowolnie żywiacemi/ wypełnienia dekretu Páwłá s. Iż ie Pan ſrodze oſadziwſzy ma podáć w posłuſzeńſtwo iego/ áby ſie vcieſzył nád tymi żaczki ſwoiemi/ kthorych on w tey náucze miſtrzem ieſt. Ale wierz mi żaczku kthory náſláduieſz they náuki iego/ ieſli ſie nie obaczyſz/ poznaſz co to zá miſtrzá maſz/ á iáko w grozye chowa dyſcypuły ſwoie: gdyż opuściwſzy wierna náuke Páná ſwoiego/ kthory ieſt práwa ſwyátłość/ ktory náuka ſwa oſwieca wſzytek ſwiát/ ták iáko o nim Ian ſwiety piſze: A ciemności go nie poznáły/ to ieſt/ ci wſzyſcy kthorzy náſláduia ciemnego miſtrzá tego/ á omylnych náuk iego. — *Ian s. w i. káp. 5.*

¶ A iż dobrotliwy Pan ták tego ćirpieć raczy/ gdyż dał rozumieć káżdemu woła náuki ſwoiey á roſkazánie ſwoie/ iáko ſie ma w ſwey powinności záchowáć/ nikomu winien nie zoſtánie/ gdy bedzye muſiał czynić doſyć dekretom ſwoim á ſpráwiedliwości ſwoiey/ gdy kto wzgárdzi wierna náuke iego á ſwieta wola iego/ á vnieſie ſie zá náuka ſwiátá tego/ iteż zá rozlicznymi wymyſły iego.

A ták cieſz ſie káżdy Krześćiáńſki człowiecze/ ktory náſláduieſz wierney náuki Páná ſwoiego/ á vważ to ſobie/ co to ieſt chodzić według ſwietey woley iego/ á náſládowáć ſwietych vſtaw iego/ á być záwżdy w tym obiecánym błogoſłáwieńſtwie iego/ ktore on záwżdy obiecował tym ktorzy chodza w zakonie iego. Iáko Dawid o tym nadobnie nápiſał: Iż błogoſłáwiony tho człowiek kthory ſie boi Páná ſwoiego/ á w przykazániu iego mocno ſtoi. Abowyem bedzye możne ná ſwiecie pothomſthwo iego/ á narod ſpráwiedliwie rozmożony bedzye vbłogoſłáwion. Poczćiwość y bogácthwá beda w domu iego/ á ſpráwiedliwość iego nie záginie ná wieki. Támże też ná tym mieyſcu niżey nápiſano ſtoi: A złościwy człowiek bedzye pátrzył nań/ á w zázdrości ſwoiey bedzye nań zgrzytał zebámi ſwoiemi. Ale nádzyeiá y pożadliwość iego záwżdy ſie w niwecz obroći. — *Pociechá człowieká krześciáńſkiego/ kthory chodzi według woley Pańſkiey. w pſálmie Cxi.*

¶ Vważże ſobie káżdy wierny/ co to ieſt chodzić w tákim błogoſłáwieńſtwie/ á wiedzyeć pewnie iż záwżdy nád toba/ iáko nád posłuſznym/ ieſth opieká Páná twego/ A iż Pan Bog tu wſzedy y o poczćiwość twoie/ y o wierne nábycie twoie/ y o potomſtwo twoie wſzedy ſie ſtára/ á wſzedy mnożyć á rozſzyrzáć ie obiecuie. A cieſz ſie ta hiſtoria tey Ewányeliey s. iż on záwżdy przy tákim káżdym ieſt możnoſcia Boſtwá ſwego ſwietego/ ktory chodzi wedle woley iego/ á nigdy nie zámieſzka ná wſpomożenie iego. A káżda wode obłedliwości iego obroći ſobie w ſłodkie wino á bedzie ie ſpráwował ku ſwietey chwale ſwoiey. Abowiem rozumieć możeſz/ gdy ták bedzyeſz chodził wedłud woley ſwietey iego/ nie thylko áby miał vbłogoſłáwić doczeſne dobro twoie/ ále on ſam iáko oblubieniec twoy poymie ſobie á vczyni ſobie wdzyeczna oblubienicza duſze twoie/ á vczyni ſobye z nia wdzyeczne mieſzkánie ſwoie/ á bedzye ia chował pod cieniem ſkrzydł ſwoich/ tákiżby y tu ná ſwiecie/ y potym w kroleſtwie ſwoim/ wypełnił nád thoba wſzytki błogoſłáwieńſtwá ſwoie/ kthore obiecał wypełnić nád káżdym wyernym/ ktory iedno bedzye chodził według woley ſwietey iego/ á záchowa mu powinność ſwoie/ ták iáko wierny ſługá dobrotliwemu Pánu ſwemu. — *Pan Bog záwżdy obecnie ieſt przy wiernym.*

Co s tey Ewányeliey ſobye ku náuce vważáć mamy.

¶ A thu maſz vważáć káżdy Krześćiáńſki człowiecze/ iáki ieſt ſtrách wymyſláć ſobie ine zakony/ y ine poſtepki żywotow rozmáitych/ mimo ty ſpráwy á poſtepki/ ktore ſam Pan y poſtánowić/ y poſwiećić/ y vbłogoſłáwić raczył/ y iákie trudności á niebeſpieczeńſtwá w ſtaniech tych od ſwiátá wymyſlonych. A iákie záſie roſkoſzy/ beſpieczeńſtwá/ y błogoſłáwieńſtwá Páńſkie/ w ſtaniech tych/ ktore on ſobie ku czći á ku chwale ſwoiey/ y poſtánowić y vbłogoſłáwić raczył.

¶ Drugie maſz obaczáć/ iáka Pan o tákich ſtaniech pieczа ma/ y iáko ie ná wiel-

kie pociechy y poczćiwośći wywodzi/ gdy ſobie wſpomienieß Heſter one poczćiwa pánienke/ Tobiáßá/ Anne Elkanowe żone/ Sare/ y inße ſwiete ludzi w zakonie Páńſkim mießkáiace/ iáko ſie imi Pan opiekał/ y iáko ie ná dziwne pociechy wywodzić raczył. ¶ Trzecie/ iáko y Pan ſam y wßyſcy ludzie ſwiećí około tákiego człowieká piecża máia/ kthory chodzi w boiáźni Bożey á pod zakonem iego. Jáko tu ſłyßyß/ iż y ſam Pan/ y mátká iego/ y zwolennicy/ wielka piecża mieli/ iákoby byli podpárli niedoſtátku przy ſpráwie zakonu ſwietego Páńſkiego/ gdy ſie o wino ſtáráli/ gdy ie Pan z wody vczynić raczył. Czego ſie theż káżdy wierny ſpodziewáć ma/ iż káżdy niedoſtátek iego/ áni ſam wzwie/ ſkad bedzie opátrzon iemu/ ták iż beda káżde katy iego wßego nápełnione. ¶ Cżwarte/ iáko dyabeł ludźmi bez zakonu żywiacemi opiekáć ſie vmie. A pewnie káżdy to wiedzieć może/ z nieomylney powieśći Páwłá s. iż to ieſt ſpráwá/ náuká/ y opieká iego nád káżdym ſwowolnie bez zakonu mießkáiacym. Gdyż ieſt zakon wdowi/ małżeńſki/ y pánieńſki/ á káżdy ieſt w opiece Páńſkiey/ kto go poczćiwie wedle woley Páńſkiey vżywa/ á wßákoż napobożnieyßy małżeńſki. ☞ A ták wßechmogacy Pánie/ gdyż to ieſt opieká twoiá ſwieta/ á napilnieyße ſtáránie twoie/ ábyś záwżdy rátował á wſpomagał wierne ſwoie/ ktorzy chodza pod zakonem ſwietym twoim/ ráczyß pośilić á vmocnić vmyſły náße/ w iákimkolwiek ſtanie bedace/ wedle woley twoiey chodzace/ ábyſmy tobie bedac poſłußni/ nigdy od ciebie nie odſtepowáli. A ſkad áby nam roſło ſwiete miłoſierdzie twoie y opieká twoiá/ ſkadby ſie mnożyło y ſwiećiło w nas ſwiete imie twoie/ y kroleſtwo twoie błogoſłáwione ná wieki wieczne/ Amen.

Ewányelia Niedziele Trzeciey po Nowym Lecye/ ktora nápiſał Mattheuß s. w viij. káp. Przećiwko vſtáwam á ceremoniam zakonnym/ y iáko o nich rozumieć mamy.

¶ Pánie ieſli bedzyeß raczył możeß mie oczyśćić etc.

¶ Thu bárzo cudna náuká/ iáka ſpráwe mamy mieć ku Pánu ſwoiemu w proſbách náßych/ y co mamy ofiárowáć iemu/ y iáko w nim nádzieie mieć mamy.



Wányelia thá ſwieta dziſieyßa w ktorey nam nápiſał Mattheuß s. dwie hiſtoriye. Jedne o człowieku thredem záráżonym: Druga o człowyeku drugim ſmethnym/ kthorego ſługá bárzo był nyemocny/ o ktorego zdrowiu iuż miał máła nádzyeye/ ieſt nam ku wielkiey pocieße zoſtáwiona: gdyż nam opowieda o tákim miłoſierdzyu Páná náßego/ ktoreon nád thymi niedowiárki/ kthorzy byli ießcże nie práwie poznali ſwietego Boſtwá iego/ hoynie okázáć raczył: iedno iż ſie do niego vciekli wzyawßy o ſwiethym miłoſierdzyu iego práwa wiáre/ á pokłádáiac to w mocy iego/ iż ieſliby raczył/ tedy temu wierzyli/ iż ie pewnie pocießyć mogł. Noſobliwe á pocießliwe náuki s tych dwu hiſtoriy nam tu ſa zoſtáwione. Bo naprzod w tym człowieku tredowátym y w ſpráwach iego obacżáć mamy/ iáka ſtátecżność wiáry ſwey w ſobie okazáć mamy/ á iáko z vprzeymym ſercem mamy przyſtepowáć ku Pánu/ y iáko z goraca modlitwa mamy wołáć do niego/ nic ſie nie ogladáiac ná żadne niebeſpiecżeńſtwá ſwiátá tego. Obaczymy też w Pánie Kryſtuſie przykład miłośći przećiwko narodowi ludzkiemu/ iż on miłośćiwie wyſłuchawa/ rátuie/ á wſpomaga ty/ ktorzy ſie vciekáia do niego/ á w potrzebach ſwych wiernie wzywáia iego. Też thu nam ieſt zoſtáwion przykład/ iáka miłość záwżdy mamy okázowáć przećiw bliźnim náßym. Obaczymy też

czymy teżiáki był y ieſt pożytek zakonu y wſzytkich ſpraw iego. Weżmiemy też náuke/ iż gdy czo komu dobrze czynić bedzyemy chcieli/ ábychmy ſtad prożney chwały nie ſzukáli. A to s tych ſłow gdye Pan Kryſtus w tey Ewányeliey mowić raczy: Idź á nie powieday tego nikomu. Y wiele inych náuk s tey roſpráwy ſwietey tu ſobie wzyać możemy. A wſzákoż to napotrzebnieyſza/ ábychmy ſtáteczna wiáre w ſobie ku Pánu ſwemu záwżdy okázowáli/ ták iáko s tych dwu hiſtoriy iáſnie obaczyć możemy. A przetoż ſłowá ktore tu ſa ná poczatku záłożone/ ku wielkiey pocieſze nam iſcie ſa zoſtáwione/ á zwłaſzczá tym ktorzychmy iuż przywiedzyeni w wietſza láſke do Bogá Oyczá náſzego przez odkupienie Syná iego/ iż kiedykolwiek záwołamy k niemu/ tedy on nas záwżdy láſkáwie á miłościwie pocieſzyć bedzye raczył. Iáko tu ſzyrzey s tey Ewányeliey zrozumieſz/ ktora nápiſał Mátthewſz s. tymi ſłowy. A.XLIV



A Gdy ſſtepował Jezus z gory/ náſládowáły go tłuſzcze wielkye/ á oto tredowáty przyſzedſzy/ chwalił go/ mowiacz: Pánie ieſli bedzieſz raczył możeſz mye oczyścić. A wyciagnawſzy Jezus reke dotknał go/ y rzekł: Chcze ábyś był oczyſcion. A nátychmiaſth był oczyſcion trad iego. Y rzekł mu pothym Jezus: Pátrzay ábyś thego nikomu nie powiádał/ ále idź á vkaż ſie kápłanowi/ á ofiáruy dar ktory roſkazał Moizeſz ná ſwiádectwo im. A gdy przychodził do Kápernaum/ przyſzedł do niego Sethnik/ proſzacz go á mowiacz: Pánie ſługá moy leży v mnie w domu páráliżem záráżony/ á bárzo ieſt vdreczon. Rzekł mu Pan Jezus/ iż ia gdy tám ſſthapie vzdrowie go. Powiedzyał mu on Setnik/ mowiac ták: Pánie álem ia nie ieſt godzien ábyś ty wſzedł pod dách moy/ ále thylko rzeczy ſłowem á bedzye vzdrowyon iij. Moize, w xiiij.

ſługá moy.

ſługá moy. Abowyem tezem ia ieſt człowyek pod inßego mocz poddány/ y mam tez ine Rycerſtwo pod poſłuſzeńſtwem ſwoim/ á rzekę temu idź/ tedy poydzye: rzekę drugiemu przydź ſam/ á tedy przydzye: A rzekę ſłudze ſwemu vczyń to/ á tedy vczynić muſi. A vſłyßawßy tho Jezus zádziwował ſie onemu/ y rzekł do tych kthorzy go náſládowáli: Záprawdę powiádam wam/ zem nie nálazł tákyey wyáry we wßythkiey zyemi Izráelſkiey/ y powádam wam to/ iż ich wiele od wſchodu y od zachodu ſłońcá przydzye/ kthorzy będą ſiedzieć z Abráámem/ z Izáákiem/ y z Jákobem w kroleſtwie niebieſkiem/ á ſynowie kroleſtwá będą wrzuceni w ciemności poſtronne/ tám będzye płácz y zgrzytánie zębow. Y rzekł Jezus onemu Setnikowi: Już idź á iáko wierzyß tákći ſie niech ſtánie. A od oney godziny był vzdrowion ſługá iego.

Dwá vpádki człowieki nam thu Ewányelia s. ná przykład pociechy nászey ieſt przed oczy náße poſtáwiłá. Jednego człowieká okrutnym trądem zárážonego/ ktory był wyrzucon od ludzkiey ſpołeczności/ według obyczáiá żydowſkiego/ ták iáko inßa owcá párßywa. A drugiego człowieká ſmetnego/ ktorego ſługá iuż dokonywał żywotá ſwoyego/ będąc párálizem záráżony/ y iáko ie náß miłościwy Pan prętko/ bez wßey záſługi á bez wßey godności ich/ miłościwie wyſłucháć y pocießyć raczył: dawáiącz nam then pocießliwy przykład/ gdyż to vczynił nád onymi kthorzy go byli ießcze máło poználi/ iż my owßem w nim więtßa nádzyeie mieć możemy/ będącz iuż w więtßey łáſce iego/ gdyżechmy iuż od ſrogości gniewu iego ſrogiego przez mękę iego ſwiętha odkupieni/ ieſli ſie będzyemy do niego wiernym ſercem á ßczyrą wiárą vciekáć w pothrzebach á w vpádkoch náßych/ iż nigdy od niego odrzuceni [illegible] nie będzyemy. Gdzie nam to pewnemi obietnicámi Boſtwá ſwego/ á nie ináczey iedno iáko pieczęcia pewną/ zápieczętowáć raczył/ mowiąc nam: Iż oczkolwiek będzyecie prośić w imię moie/ wßytko wam będzye dano. A ießcze czyniąc nam lepße ſerce/ mowi do nas: Iż nie ſtháraycie ſie ni ocz/ ábowiem wie Ociec moy niebieſki czego wam ieſt więcey potrzebá.

Więtßa nádzieiá odkupionych o ich wyſłucháníu.

Jan s. w xiiij. y w xvi. Mattheuß w vi.

¶ Y dla tego nam w hiſtorie ſpraw iego ſwiętych ſą ná piſmie zoſtháwiony/ ábychmy ſie cießyli o wyſłucháníu náßym w przygodach á w vpádkoch náßych á iżbychmy thez vmieli záchowáć przeciwko niemu kſthałt prosby náßey/ y nádzyeie náßey/ á ták ſie ſpráwowáli w prosbach náßych/ iákobychmy ſie tez nie vprzykrzyli ták dobrotliwemu Pánu ſwemu: á thák ſie z nim obchodzili w prośbach náßych/ iáko ći ludzye/ ktorzy chociay ießcze byli niedowárki/ á ießcze byli nie poználi práwey dobrotliwości iego/ á ſwiętego przyrodzenia iego.

Hiſtorie dla pociechy á dla náuki nápiſáne.

¶ Bo ſłuchay co ten pirwßy powiáda będąc bárzo vciśniony/ á ktoremu bárzo o płatne ßło/ bo był wyrzucon s ſpołeczności ludzkiey/ ták iż muſiał iáko ine źwirze záwżdy dáleko od ludzi być/ żadnego towárzyſtwá nigdy ni s kim nie máiąc á wżdy powieda: Pánie ieſli raczyß możeß mie vzdrowić. Tu ſłyßyß iedno kilká ſłow/ ále byś był weyrzał w ſerce iego/ kthore Pan Bog ná ten czás przeyrzeć raczył/ podobnoby był ználazł w nim táką wiáre y táką nádzyeie/ iżby ia był trudno miał y ßyrßymi ſłowy wymowić. Bo tu zrozumiey gdzie mowi: Jeſli chceß tedy możeß/ iż ten iuż práwie był vtwirdził wiárę ſwą o możności Boſtwá iego/ iż on mogł pewnie bez wßech przypraw tylko iednym ſłowem vzdrowić ono okrutne záráženie iego/ czego żaden człowiek ná świecie nigdyby był nie dowiodł. A ták przißedł do niego z oną vprzeimą wiárą/ ktora w nim ták vtwirdzona byłá/ iż go mogł oczyśćić y vzdrowić mocą Boſtwá ſwoiego/ kthore ſie iuż w nim

Pożytecznieyßa wiárá niż wielkość ſłow.

było iáwnie okázowáć poczynáło. A wßákoż dołożył thego w prosbye ſwoyey/ boiacſie áby ſie był nie vprzykrzył iemu/ iż ieſli raczyß tedy pewnie wiem iż to vczynić możeß. A wßákoż nic nie odſtapił od nádzyeie ſwoiey.

¶ Rozumieyże naczſie tá myſl á to ſtałe ſerce onego nedznego człowieká ſciagáło. Rozumiałći on o dobrotliwośći Páná onego/ iż to pewnie vczynić miał/ bo wiedzyał iż był bárzo miłoſierny/ y wołał to iego ſwietemu miłoſierdzyu przypuśćić/ wiedzac tho/ iż on miał przeyrzeć ſerce iego/ nizliby go był prośbámi á vpornym wołániem ſwym dociſkał. Skad y my przykład mamy bráć w prośbach náßych/ poſthánowiwßy mocna wiáre w ſercu náßym o Pánu ſwoim/ iż on wßytko prze nas gothow vczynić/ ocż go iedno ſłußnie prośić bedzyemy. A wßákoż nie dociſkáć tego ná nim vpornie/ iedno wßytko przypußczáć ſwietemu miłoſierdziu iego/ y nie fráſowáć ſie nic ieſli ſie odwłoczy wyſłuchánie náße.

Nie dociſkáć nicz ná Pánu vpornie

Abowiem on iuż lepiey wie y rozumie/ gdy vyrzy wierne ſerce náße/ y iáko/ y kiedy/ y co prze nas vczynić ma/ á wßytko ſie ku lepßemu náßemu záwżdy ſciagáć bedzye/ gdy wßytko przypuśćimy á poruczymy ſwietey woley iego. Jáko nas y ſam vczył w oney poſpolitey modlitwie náßey/ ábychmy mu to záwżdy poruczáli y o to go prośili/ áby ſie we wßyſtkich ſpráwach náßych záwżdy dziáłá wola ſwieta iego/ ták ná niebie iáko y ná zyemi.

Mátthеuß w vi.

¶ Abowiem wßedy ludzye ſwieći nigdy go nie dociſkáli vpornemi prośbámi ſwoiemi/ iedno wßytko przypußczáli ná wola ſwieta iego/ á záwżdy byli wyſłucháni/ á owßem záwżdy bywáłá hoynieyßa zapłátá ich. Bo y Dawid gdy był wygnan od Abſalona ſyná ſwego s kroleſtwá iego/ gdy go náwiedzáli á cießyli przyiaciele iego/ tedy im powiedzyał: Iż nic ſie nie fráſuycie/ bo ieſlić ia znayde łáſke przed oczymá Páná mego/ wſthá wić mie záſie ná mieyſce moie. A ieſliże mu ſie nie podobam/ thedy niechay ták bedzye iáko ieſt ſwieta wola iego. Oni też trzey brácia w Bábilonie/ ktorzy byli wrzuceni do kominá ogniſtego/ tákież mowili: Iż Bog náß kthorego my chwalimy mocen ći nas wyzwolić/ á ieſli nie bedzye raczył/ to niechay zoſtánie przy ſwietey woley iego. Jáko y on Job s. bedac okrutnie vćiſniony/ mowił: Iż ieſlichmy dobre przyimowáli z reki Bożey/ złego czemubychmy też wdzyecznie przyiać nie mieli/ gdyż on dał/ iemu też wßytko wzyać wolno/ niechay bedzye imie iego pochwalone. Pátrzayże iáko go ći máło dociſkáli prośbámi ſwemi/ á iáko byli ießcże hoyniey pocießeni/ nizliby byli ſobie nalepiey vprośić vmieli. Ták iáko o tym w hiſtoriach tych ßyrzey nápiſano ſtoi. Takżeć też nád káżdym wiernym/ gdy iedno on vyrzy pożadliwe ſerce iego/ ktorego on wiecey nizli wielkośći słow pátrzy/ ießcże wieczey miłoſierdzya ſwego vkaże/ nizliby on ſam ſobie to vprośić vmiał/ gdy wßytko przypuści ná Boſkye miłoſierdzye iego/ á położy w nim vpełna nádzyeie ſwoie.

Swieći ludzie záwżdy wßytko ná wolę Páńſką przypußczáli.
ij. Krolew. w xv.
Dániel w iij.
Job w i. kap. 10.

¶ Jáko o thym Páwel s. nadobnie do Ephezow nápiſał/ powiedáiac im: Iż nic nie watpcie w tym Pánu/ ábowiem on ießcże hoyniey y obficiey to bedzye vmiał ſpráwić nád wámi/ nizlibyſcie wy to ſámi ſobie vprośić vmieli. Jáko y ono Achás krol/ gdy mu Prorok opowiedzyał niektore obietnicze od Páná/ y powiedzyał mu: Jeſli nie wierzyß Pánu/ proś iákiego znáku ábo ná zyemi álbo ná niebie ábo ná glebokośći morſkiey/ ábyś był iſt od Páná o wyſłuchániu ſwoim. On powiedzyał/ iż ia niechce kuśić Páná Bogá ſwoiego/ doſyć ieſt iż ludzi fráſuiemy ná zyemi/ nie fráſuymy Páná Bogá ſwego ná niebie. To ten rozumiał/ iż lepiey wßytko przypuśćić ná ſwiete miłoſierdzye iego/ nizli go fráſowáć gwałtownemi prośbámi. Jozáphát krol ieden żydowſki/ gdy náń było przyßło woyſko pogáńſkie iemu nierowne/ gdy vczynił żáłobliwa prośbe o wſpomożenie ku Pánu ſwemu/ thedy ia tym záwiazał/ mowiac ku ludowi ſwoiemu: Jemuć bedzye wolno vczynić z námi czo raczy. Ale nam nic nie należy iedno podnieść do niego żáłobliwe oczy náße/ á co wiedzieć co on bedzie raczył vczinić z námi. A ták co ſie potym ſſtáło/ ßyrzey tám w hiſtoriey nápiſano ſtoi/ iáko ony woyſká zwádziwßy ſie/ ſámy ſie porázily/ ták iż woyſká żydowſkie przyßedßy ná gotowe pobojiſko/ nie mogły donieść łupow á bogáctwá ich do domow ſwoich.

Do Ephezow iij.
Ezáiaß w vij.
ij. Párálipo. xx.

¶ A thák ten wßechmogacy Pan/ gdy obaczy ßczyra wiáre ſercá práwego/ á iż

wßytko ne-

Pan wiernemu ießcze hoynieyßy/ niż on prosi.

wßytko nedzny cżlowiek przypußcża ná wola á ná miloſierdzye iego/ ießcże on hoyniey vmie rozmnożyć pociechę cżlowieká káżdego/ niżliby to ſam ſobye zyednáć á vprośić vmiał/ iedno ſtale trway á miey nádzyeie w ſwiethym miloſierdzyu iego/ á ſtoy záwżdy s pokornym ſercem/ cżekáiac łáſki od ſwietego Máyeſtatu iego.

w Pſálmie, Cj.

A cieß ſie onym co Dawid powiedzyał: Iż weyrzał Pan Bog ná pokornych modlitwe/ á nie wzgárdził nigdy prośby ich. Albo ná drugim mieyſcu/

w Pſálmie xxxiiij.

gdzye powiedzyał: Iż záwołał vbożuchny do niego/ á on nigdy nie wzgárdził pokorney prosby iego. A ieſliby ſie odwlokło wyſłuchánie twoie/ álbo ná co inßego odmieniłáby ſie prośbá twoiá/ ſłuchay co Abákuk Prorok o tym nápiſał:

Abákuk w ij.

Iż nie fráſuy ſie nic ieſlić Pan s cżym máło omießka/ ále bądź tego iſth/ iż ſie iednák pokwápi á przyidzye ná wſpomożenie twoie.

¶ Cieß ſie też onym błogoſłáwionym Synem iego/ ktorego on był ták vmiłował/ iż to ſam zeznawał/ że w nim był położył wßytki roſkoßy ſwoie/ iż w cżlowieczeńſtwie ſwoim/ gdy był w ogroycu/ iáko pokorna prośbę vcżynił ku Bogu Oycu ſwemu/ á wżdy wßytko przypußcżał ná wola ſwietha iego/ y przedſie był ná ten cżás nie wyſłuchan. Ale ná co ſie obrociło to odwlecżenie ſwiethey iego prośby/ moglibychmy zá tho wiecżnie pádáiac ná koláná ſwoye/ dzyekowáć Bogu Oycu ſwemu. A ták y ty nieboraczku ieſli ſtoiß w iákim vciſnieniu/ á ſtoiß w prośbach ſwoich ku Pánu ſwoiemu/ nic ſie nie lekay/ nic ſie nie fráſuy/ ieſli ſie odwlecże/ ábo ná co inßego obroci prośbá twoiá/ iedno mocno vtwirdz wiáre á nádzieie o Pánu ſwoim/ y cieß ſie tym iáko Prorok powieda/ iż on nic nie záInießka á pokwápi ſie ná wſpomożenie thwoie/ á nic go nie dociſkay vporem ſwoim/ chceßli áby on ßyrzey rozmnożył zapłáte á pociechę twoie. Bo pomni coś ieſt/ á iáko ty maß cżego dociſkáć ná nim/ boś ieſt iáko nedzny robacżek á nikcżemne zdzyebłko przed ocżymá iego. A nic ſie nie dziwuy dziwnym tháiemnicam iego/ przecż on co ſpráwuie/ owßem ſie záwżdy cżyń być niegodnym záwołáć k niemu/ á weyrzeć ku ſwietemu Máyeſtatowi iego/ á rychley bedzyeß wyſłuchan. Ták iáko ſie ſtáło nád tym nedznym Setnikiem/ o ktorym tu Ewányelia powiáda: Iż gdy mu obiecował Pan wſtąpić do domu iego/ á vzdrowić ſługę iego/ tedy wyznawał niegodność ſwoie/ mowiac: Iżem ia thego nie godzyen moy miły Pánie/ ábyś ty wßedł pod przykrycie domu moiego. A thu ſłyßyß iáko był wyſłuchan/ á iáko ſie hoynie rozmnożyłá pociechá iego.

Jeſliżſie odwlecże ábo odmieni prośbá náßá/ tedy ku lepßemu náßemu.

Abákuk w ij.

¶ Przecż Pan wyſłuchał tych obudwu ták pretko.

¶ Pátrzayże przecż thu Pan zá ták máluczkimi słowy thych obudwu pocießyć racżył. Iedná przycżyná/ áby był okazał pretkie miłoſierdzye ſwoie. Druga/ áby był okazał możność Boſtwá ſwoiego/ iż to vcżynił cżego cżłowiek nie mogł vcżynić/ podpiráiac znáki á dziwy náuki ſwietey ſwoiey. A tho nam oboie dał ná przykład á ku náuce náßey/ abychmy tákież byli predcy z miłoſierdzyem ſwoim vpádłym bráćißkom náßym/ w nedzy á w niedoſtátku ich. Drugie/ áby wierni náucżyciele á ßáfárze słowá Bożego/ chociay nie dziwy/ ále dobrym á cnotliwym żywotem podpiráli náuki tey/ iż ieſt prawdziwa/ kthora oni powiádáia/ vkázuiac nam drogę do zbáwienia náßego.

¶ Przecż ſie roſkazał tredowátemu vkázáć kápłanom.

iij. Moiże. xiiij.

¶ Pátrzayże záſie o drugim/ gdy też potym z miłoſierdzya ſwoiego á zá máluczkimi prosbámi onego nedznego á vdrecżonego cżłowieká onym ſproſnym tradem záráżonego/ vznawßy ſthałość wiáry ſercżá iego/ vzdrowić á ocżyśćić one ſproſna iego niemoc racżył/ tedy mu roſkazał/ áby vcżynił powinnośći ſwey doſyć/ á vkazał ſie kápłanom/ y donioſł im one ofiáre/ thák iáko w ſtárym zakonie ßyrzey o tym vſtáwiono było. Obácżże co thu ten błogoſłáwiony Pan vcżynić racżył: okázáć to racżył w tym roſkazániu ſwoim/ iż to ieſt wola iego/ áby ſie káżdy záchował w tey powinnośći ſwey/ á káżdemu záchował tákie práwo/ iákye iemu należy/ á to dał co komu należy/ żadney perſony nie lżac áni wzgardzáiac.

Mátthewß xxij.

Iáko y ná drugim mieyſcu powiedzyał: Daycie co ieſt Boże Bogu/ á co ieſt Ceſárſkie Ceſárzowi. A tákież y káżdey namnieyßey perſonie co należy ná oſobe iey. Drugie/ s tey przycżyny roſkazał mu ſie okázáć tym kápłanom/ iż rozumiał temu/ iż od tego narodu kápłáńſkiego/ ná ktorim w ten cżás w żydoſtwie wiele na leżáło/ miał nawiecey prześládowánia vćirpieć. Abowiem ſie ich wymyſłom

á ich vſtáwam

á ich vſtáwam miálá nabárzyey ſprzećiwić ſwieta náuká iego. Y roſkazał themu człowiekowi/ áby ßedł do nich/ á iżby okazał ná ſobie y wyznał możność boſtwá iego/ áby oni tego potym záprzeć nie mogli/ iż o tym nic nie rozumieli: y roſkazał áby im dał one powinna ofiáre/ á záłożył iáko pámietnym/ ono wyznánie ſwoie/ áby ſie potym nie wymawiáli/ żechmy o tym nie wiedzyeli/ gdy ſie bedzye chciał z nimi rozſadzić cżáſu ſadu ſwoiego.

¶ Trzecie/ pátrzay tu wielkiego miſterſtwá á wielkiey táyemnice Páńſkiey/ ktora ſie tu w tey ofierze zámyka/ kthora był powinien dáć wedle zakonu człowyek od tredu ocżyſciony do przybytku Bożego. Bo ácż rzecż ieſth bárzo máła á nikczemna/ ále figurá á podobieńſtwo iey ná co ſie ſciaga/ ieſt rzecż bárzo wielka á bárzo koßtowna. Bo tám w zakonie ſtárym thák nápiſano ſtoi: Iż gdy bedzye ocżyſcion człowiek/ kthory był tradem záráżony/ thedy má iść do przybytku ku chwale Páńſkiey ſpráwionego/ y ma wyniść kápłan s przybytka onego przećiwko niemu/ á przyiać ofiáre od niego. A to byłá pirwßa ofiárá/ iż miał przinieść dwá wroblá/ ßnur cżyrwony/ drzewo Cedrowe/ á wiazánke Izopu: á thám on kápłan miał wypuśćić krew z iednego wroblá ná nacżynie gliniáne/ á zmießáć ia z woda ciekaca/ á drugiego wroblá miał precż wolno wypuśćić/ á ona woda ze krwia zmießána/ omocżywßy on Izop ofiárowány/ miał ſiedm kroć pokropić onego ocżyſcionego człowieká. Potym tám iuż inße ceremonie nád nim bywáły ſtroione/ gdy iuż miał być przypußczon do oney ſpołecżnośći ludzkiey.

Figurá ofiáry zákonu ſthárego od ocżyſcionych.

iij. Moyże. xiiij.

¶ Pátrzayże tu dziwney ſpráwy Páná tego/ á dziwnego zámießánia rozumow ludzkich od niego: Bo on wietßa zapłáte zoſtáwił tym/ ktorzy zádziwowawßy ſie dziwnym ſpráwam iego/ chociay go nie widzyeli/ chociay nie rozumieli dziwnych táiemnic iego/ á przedſie iednák wiernie wierzyli iemu. Ale ábyś zrozumiał co ſie zámyka w tey ſpráwie ocżyſcienia tego/ ták obácż: Kápłan on ktory miał wyniść przećiwko onemu człowiekowi ocżyſcionemu s przybythku Páńſkiego/ właſnie nam známionuie onego wdzyecżnego á ſwiethego kápłaná Páná náßego Iezuſá Kryſtuſá/ kthorego Dawid przezwał być kápłanem wyecżnym według ſpráwy Melchiſedechowey. O ktorym y Páweł s. piße do żydow Iż on ofiárował zá nas wdziecżna ofiáre Pánu Bogu Oycu ſwoiemu ná ołtarzu krzyżá ſwietego/ kthora ofiárá/ á nie inßa/ vcżyniłá nas wdzyecżnym ſtworzeniem iemu. A ten ſwiety kápłan á błogoſłáwiony zbáwiciel náß/ gdy przyidzye przedeń człowiek ocżyſciony z grzechu zá vznániem ſwoim/ á zá wiára zupełna ſwoia/ wychodzi przećiwko niemu s przybythku Bożego/ tho ieſth/ z nieba wyſokyego á z Máyeſtathu Boſtwá ſwoiego/ y przyimuie one ofiáre od onego człowieká nedznego/ to ieſt/ one dwá wroblá/ iáko ieſt w Zakonie nápiſano/ ßnurek cżyrwony/ drzewo Cedrowe/ y on Izop. A tu słuchay iáko to rozumieć maß/ y iáko to temu ſwemu Pánu ofiárowáć zá ocżyſcienie ſwoye maß.

Proſtych Pan nie opuśći.

w Pſálmie Cix. Do Żydow vij.

¶ Te dwá wroblá właſnie nam figuruia dwá zakony náße/ ſtáry y nowy/ ktorym obiemá ieſtechmy powinnoſcia obowiazáni: W iednym zakonie byłá wypußczona krew z woda żywa zmießána/ ná nacżynie gliniáne/ to ieſt/ ná oblicżność gliniáney zyemie: á potym ona woda ze krwia zmießána miał być pokropion ſiedm kroć on nedzny człowiek onym Izopem od niego ofiárowánym. O właſnieß nam tá wodá ze krwia zmießána może figurowáć one ſwietha wode ze krwia zmießána/ ktora on ſwiety kápłan zbáwiciel náß z boku ſwego ſwietego wypuśćił ná nacżynie gliniáne/ to ieſt ná oblicżność nedzney zyemie/ ná okrutnym drzewie krzyżowym/ ktory nam figurowáło to drzewo Cedrowe przy tey ofierze náznácżone/ w ktorey krwi á w ktorey wodzye omocżywßy on ſwiety kápłan Izop/ ktory ieſt gorzki/ á známionuie gorzkość ſkruchy náßey/ kropi ſiedm kroć onego ocżyſcionego człowieká. Tho ieſt/ wlewáiac weń á vtwirdzáiacz w nim ſiedm dárow Duchá S. y ine błogoſłáwieńſtwá á dobrodzyeyſtwá ſwoie. A toć ieſt wdzyecżna ofiárá temu błogoſłáwionemu Kápłanowi Pánu á Zbáwicielowi náßemu/ gdy mu ofiáruieß on gorzki Izop ſkrußonego á żáłobliwego ſercá twego/ zá vpadek twoy/ á ono ſwiete zmießánie krwie z woda/ ktora wypłynełá z boku iego ná nacżynie gliniáne/ tho ieſt/ iákoś słyßał/ ná oblicżność ne-

dzney ziemie/

dzney zyemie/ y ono drzewo Cedrowe/ ktore známionowálo drzewo krzyzá one
go ná ktorym sie sstálo odkupienie násze/ y on sznur czyrwony krwia iego swie-
ta vfárbowány/ kthorym on był niewinnie zwiazan dla zbáwienia twoiego/ á
ty mu tho wszytko bedzyesz ofiárował wiernym serczem á w skruszonym vmysle
swoim. A toć sa wdzyeczne/ ofiáry iego/ á s tym sie mamy własnie vkazáć temu
swietemu Kápłanowi á temu Pánu nászemu/ á tho mu ofiárowáć zá tho oczy-
scienie swoye.

¶ Pátrzayże gdy iuż te wdzyeczna ofiáre bedzyesz ofiárował temu swietemu ká-
☞ Co známionował wroblik wypusczony. płanowi á zbáwicielowi swoiemu/ coć bedzye známionował on drugi wroblik
wolno wypusczony. Abowiem iuż bedzyesz wypusczon z oney twárdośći á z o-
ney niewoley drugiego zakonu/ pod ktorym záwżdy w przekleciu chodzili przo-
dkowie nászy. Co był iesczcze z dawná Dawid przeźrzał Duchem S. gdzie mowi
w Psálmie lxiij. ku Pánu swemu: Pokrop mie iedno Pánie onym Izopem/ tho iest/ gorzka żáło-
scia zá grzech z zupełney wiáry moiey/ á bede oczyscióny. A gdy mie omyiesz (to
iest/ ona woda ktora miáłá być z boku twego wypusczona) thedy iásniey niżli
sniег bede wybielon. Gdzye też y o tym wrobliku prorokował/ mowiac: Iż du-
w Psálmie Cxxiij. szyczká nászá wyrwáłá sie iáko wroblik s sidłá łowiacego/ ták iż sie sidłá potár-
gáły/ á mychmy nedzni wyzwoleni.

¶ A ták położywszy mu te ofiáre skruszonego sercá swoiego á the niewinna krew
á niewinna meke iego/ y ono okrutne drzewo ná kthorym sie sstálo odkupyenie
násze/ y on srogi sznur krwia swieta iego vfárbowány/ w wiernym vmysle swo
im/ przedsie nie omiesczkaway z onym tredowátym wołáć do niego: Iż thy miły
Pánie kiedy raczysz záwżdy mie możesz oczyśćić. A z onym Sethnikiem wyzna-
way niegodnosć swoie/ ktory powiedał/ iż tego był niegodzyen/ áby był miał kie
dy Pan wniść pod przykritosć dáchu iego. Iedno miey táka wiáre iáka on miał
o ktorey Pan powiedał/ iż tákiey był iesczcze nie nálazł w zyemi Izráelskyey/ tedy
pewnie vsłyszysz tákież pociesliwe słowá iáko on vsłyszał: Idź nieboraczku idź/
á wszytkoć sie sstánie wedle wiáry twoiey. Abowiem iáko mowił przez Dawi-
w Psálmie xxxix. dá: Záwołay ná mie czásu vpadku twoiego/ á ia ze wszytkiego wyzwole ciebye/
á stad bedzyesz chwalił imie moie. Iáko y Izáiasz powiáda tymi słowá iego: Y ná
kogoż ia narychley weźrze/ iedno na nedzniká kthory iest sercá skruszonego/ á ná
Izáiasz w lxxj. tego ktory drży przed słowy moiemi.

¶ A tu dopirko gdy vmnożysz táka wiáre w sobie/ á ták pokorne á skruszone ser-
ce w prośbach swoich bedzyesz ofiárował iemu/ tedy sie nád toba wypełnia sło
w Psalmie xxxiij. wá Dawidowe/ iż sie Pan záwżdy przybliża do tych ktorzy sa skruszonego sercá.
A wypełnia sie nád toba ony pociechy o ktorych tenże Dawid powieda: Iż ktho
w Psalmie cxxv. sieie w żáłośći/ w wielkiey rádośći swey zásie bedzye zbierał násienie swoie.

¶ A ták wziawszy the nádzieie o nim/ wołay nań z Izáiaszem onymi słowy: A
Ezáiasz w lxiiij. gdyż wiemy miły Pánie żeś ty Bog á Ociecz nász iest y stworzyciel nász/ á my nye
ynaczey iedno iáko błoto leżymy przed rekámi twoiemi/ ktore zlepiły rece twoie
A ták nie gniewáy sie miły Pánie nie gniewáy/ á nie długo pámietay złośći ná-
szych/ á pomni żechmy lud twoy á nedzne stworzenie twoie. A iáko Piotr s. ná-
pisał: Iż záwżdy Pan pokornemu sercu dawa łáske swoie/ á vpornemu sie sprze
j. Piotr w ostátnim kápitulum. ćiwi. Y vpomina nas nadobnie tymi słowy: Prosze was moi mili bráćiszkowie
vpokorzcie sie pod mocnośćia reki Bożey/ áby was powyszszył czásu náwiedze-
nia wászego/ á wszytko stáránie swoie położcie przed nim/ ábowiem on ma oso-
bliwa praca swoie o was wszytkich. Badźcie trzeźwi/ ábowiem wász sprzećiw-
nik diabeł vstáwicznie kraży ricżac iáko lew około was chodzac áby ktorego po
żrzeć mogł/ ktoremu sie mocno sprzećiwiaycie w wierze wászey. A Pan Bog łá-
skáwy wász/ ktory was wezwał do wieczney chwały swoiey/ then vtwirdzi á v-
mocni was/ ktoremu niechay bedzye cześć á chwałá ná wieki wieczne Amen.

¶ A ták my wszyscy máiac nádzyeie s thych wdzyecznych przykłádow o Pánu
nászym/ iż iest ták miłosierny/ bedac też vtwirdzeni pysmy swietymi o swietym
wysłuchániu iego/ ofiáruymy mu skruszone serczá á pokorne prośby swoie/ á
położmy w nim vprzeyma nádzyeie/ vthwirdziwszy ia moczna wiára swoia/

pewnieć

pewnieć nie opuści nas/ pewnieć vblogosłáwi nas/ á pewnieć wysłucha wszytki prośby á modlitwy násze.

Co s tey Ewányeliey pomnieć á czego sie vczyć mamy.

¶ A tu napirwey s tey Ewányeliey s. to pomnieć masz/ ábyś w krotkości słow vpełna á mocna wiáre pokłádał w modlitwach swoich/ á wszythko przypuszczał ná wola á ná miłosierdzye Páná swego/ á pewnie wysłuchan á ni w czym omylon nie bedzieſz. A chociay sie nie sstánie wedle myśli twoiey/ tedy s czásem ná co inszego obroći sie pociechá thwoiá/ á przedsie nie dáremna bedzye prośbá twoiá. ¶ Drugie/ tego sie vczyć masz/ iáko to ieſt Pan miłosierny á pretki ku wysłuchániu káżdego k sobie w vpadkoch swych wołáiacego/ ábyś też ty tym sie k niemu przypodobnił/ gdyż cie obrázem swym zowie/ ábyś nigdy nie záthwárdzał sercá swego ná pomoc iákakolwiek możeſz vczynić bliźniemu swemu/ chcesz li áby też ten Pan nie zámieszkáwał ná wspomożenie twoie. ¶ Trzecie/ słyszałeś co rzekł Pan temu znedzonemu człowiekowi/ iż idź á day powinna ofiáre kápłanowi/ ábyś też miał ná pieczy/ to co káżdemu należy/ to káżdemu ábyś przywłaszczył. A to k temu ták iákoś słyszał/ ábyś miał ná pieczy/ iáka ma być ofiárá przed Máyestatem Páńskim/ grzechem zárážonego człowieká. Zadna wdziecznieysza iedno rospámiethywánie á wdzieczne przyimowánie odkupienia swego á wierne zá to dziekowánie z vprzeymego sercá/ ták dobrotliwemu Pánu swemu. ¶ Czwarte/ pomni coś ieſt/ chociayby cie świát ná iákie dostoieństwá wynośił/ przedsie wołay á wyznaway przed Pánem/ iżeś nigdi tego nie godzien/ co Pan z łáski swey nád thoba spráwowáć raczy/ á iżeś nie godzien áby kiedy miáły być wysłucháne prośby twoie/ by nie swiete dobrodzieystwo iego.

☞ Dayże nam nász wszechmogacy Pánie/ ábyśmy vmieli poznawáć ty nikczemności á niegodności swe/ á vczyli sie pokornemi á vniżonemi myślámi swoiemi vbłágáć świetego Máyestatu twoiego/ á ofiárowáćci tu w myślach y w sercoch swoich/ to co ieſt tobie nawdzyecznieysza ofiárá/ tho iesth/ pokorna myśl á skruszone serce swoie. A w niczym inym nádzyeie swey nie pokłádáć/ iedno w drogiey mece twoiey/ ktoraś zá nas ofiárował Bogu Oyczu swemu/ á w świetym miłosierdziu twoim. A stad pewnie iużbychmy viścieni byli/ iżbyś záwżdy miłościwie wysłuchał nas/ á iżeby iuż nigdy nie były opuszczone prośby násze. Co nam racz dáć z łáski á z miłosierdzya swoiego iáko prawdziwy Bog nász/ Amen.

Ewányelia Niedziele czwartey po Nowym Lecie/ Kthora nápisał Máttheusz s. w viij. ká. Przećiwko niedowiárstwu w przygodach pociechá.

¶ Pánie rátuy nas ábowiem zginiemy etc.



Szechmogaczy Pan á Zbáwiciel nász czożkolwiek czynił á spráwował w świetym żywocie swoim/ wszytko czynił ku náuce nászey/ á ku pociesze wielkiey nászey. A wszythko z dziwney rády á opátrzności Bostwá swoiego/ thák iż wszedy zostáwował nam náuke swoie/ á ktemu twirdził y spráwował w nas vpełna wiáre y nádzieie o sobie. A osobliwie tu Pan raczył nam zostáwić othuche/ iáko sie czásu krzyżá/ ktory Pan vstáwicznie wkłádáć raczy ná kościoł swoy/ cieszyć mamy. Abowiem on vstáwicznie ieſt w tey łodce miedzy wybránemi swemi/ á chociaż co ná nie sprze

Przecz Pan Bog ná wierne swoie vćiſki dopuszczáć raczy/ á iáka ieſt nádzyeiá stałości ich/ á iáko wiáre swa stánowić má iśo wspomożeniu iego.

ćiwnego á niebeſpiecznego/ doſwiadſzáiacz wiáry á ſthałosći ich/ dopuśćić raczy/ Ale im iednák/ by ſnadź y w nawietſzych ſrogosciach/ zginać nie dopuśći/ y owſzem ie miłośćiwie ze wſzytkiego wyrwáć raczy. A niechay ſie iáko chca wierni w niebeſpieczeńſtwach zdádza iákoby mieli być zátłumieni/ ále gdy Pan z nimi á w ich ſpołeczności bedzie przemieſzkawáć raczył/ tedy ony wſzytki/ by ſnadź y naſroſzſze trwogi/ ſmutki/ troſki/ kłopoty/ á niebeſpieczeńſthwá/ w wielkie á oſobliwe pociechy obróćić ſie im muſza. Jáko y tu vſłyſzyſz s tey Ewányeliey ś. Iż gdy wſtepić raczył do łodki ze zwolenniki ſwemi/ iáko tám zátrwożeni byli/ ták iż wołáli: Pánie ieſli nas nie rátuieſz/ pewnie zginiemy. Y iáko to potym poználi/ iż żadna moc áni przygodá nád tákim nic nie może/ kto gi ma przy ſobye/ á kto wiernie vfá iemu. A ty słowá wołánia ich ſa tu zá poczatek záłożone/ ná przykład nam á ná náuke/ iż my thákież niſkad inad żadney nádzieie áni pocyechy ſzukáć nie mamy/ iedno záwżdy wiernym ſercem mamy wołáć do niego/ á vciekáć ſie k niemu/ á pewnie záwſze bedziem pocieſzeni. Co iáko ſzyrzey zrozumieć maſz/ tu vſłyſzyſz z Ewányeliey tey/ á potym z wykłádu iey. Ktora nápiſał Máttheuſz ś. tymi słowy.



B. XLII. Drugie go przekładania
A CCCXXXII.
A CLXX/ od W. 13 aż do końca
A CCXXVII.

A Gdy wſtepował Jezus do łodki/ ſzli thez zá nim y Zwolennicy iego. A oto wielkye wzruſzenie sſtáło ſie ~~ieſt~~ ná morzu/ thák iż oná łodká byłá okrywaná nawáłnoſciámi. Y przyſthapili do niego Zwolennicy á obudzili go/ mowiac mu: Pánie ráthuy nas ábowyem zginiemy. Y rzekł im Jezus: Y przeczżeſcye ſa thák zátrwożeni ludzye máłey wiáry? A wſthawſzy przykazał wyátrom y morzu/ thák iż ſie sſtáło vſpokoienie wyelkie. A tedy oni ludzye zádziwowáli ſie/ mowiac: Y iákiſz to ieſt ten? ábowyem wiátry y morze ſa posłuſzny iemu.

Kośćioł ſwiety/ ták iáko gł zowiemy/ nic inßego nie ieſt/ iedno wierny narod Krześćiáńſki/ gdzyeżkolwiek ieſt po ſwiátu roſproßony/ gdy ſie iedno wyznawa być wiernym náſládowca Páná ſwoyego/ á zachowywa ſie wedle ſwietey náuki iego/ á nośi ná ſobie on znák á ono piatno/ z wody á z Duchá ſwietego vczynione/ y wyznawa iż poſlubił mocnie dzyerżeć wiáre iemu/ á iż ſtoi pod choragwia á przy oney ſpołeczności odkupionych krwia ſwieta iego á ozywa ſie ſwietym imieniem iego. To ieſt práwy Kośćioł iego/ á w tym Kośćiele ieſt nawdzyecżnieyße przebywánie iego/ á thego on Kośćiołá Kápłanem ieſt/ ták iáko o nim piſmá powiedáia. A tho może być właſnie przezwano tha łodka/ o ktorey tu Ewányeliſtá piße/ w ktorey on vſtáwicżnie pływa/ á w naywietßych nawálnośćiach ſwiátá tego/ ácż ſie może tá łodká zákołyſáć/ ále on tego pilnie ſtrzeże/ áby ſie nigdy nie zánorzyłá.

Co to ieſt Kośćioł ſwiethy á łodká páńſka.

¶ Słuchayże iáko tu Ewányeliſtá piße/ iż gdy ſie oná łodká ná morzu bárzo topiłá/ ták iż w wielkim ſtráchu byli zwolennicy iego/ tedy Pan był záſnął/ á má to racżył o to dbáć. Toć byłá figurá tey łodki á tego Kośćiołá Krześćiáńſkiego/ iż záwżdy pływáć miáłá á kołyſáć ſie miáłá w wielkich nawálnośćiach/ á w wielkim niebeſpiecżeńſtwie tego morzá burzliwego/ to ieſt ſwiátá/ á Pan/ prze wiele przycżyn/ miał iáko przez ſen á iáko przez pálce pátrzyć ná to iey zátrwożenie/ á dziwowáć ſie temu: á wßákoż iednák nigdy iey nie dopuśći/ á pilnie iey ſtrzeże/ áby ſie zánorzyć miáłá. A przycżyná ieſt tego niedbánia Páńſkiego naprzednieyßa/ grzech/ ktory záwżdy w tym Kośćiele vſtáwicżnie rozßyrza ſkrzydłá ſwoie/ á mierzi gi Pánu Bogu ſwemu/ ktorego nigdy áni Anyołom/ áni zadnemu ſthworzeniu ſwemu przepuśćić nie racżył. A káżdy bedac/ chociay y w tym Kośćiele grzechem ociażony/ poki nie znaydzie łáſki v niego/ poty ieſth w mnieyßey opiece iego: ácż niechce áby záginał/ bo záwżdy cżeka náwrocenia iego/ ále gdy ſie topi á nurza w tych niebeſpiecżnośćiach ſwiátá tego/ tedy mniey o to dba/ á práwie iáko drzemie/ á przez pálce pátrzy/ ná przygody iego. Czynić też to cżáſem racży y nád wiernymi ſwemi/ iż dopußcża im też pływáć á topić ſie w tych náwálnośćiach ſwiátá tego/ á nie rychło ſie cżáſem obudzi ná wſpomożenie ich. A to dla tego/ áby doświádßył wiáry á ſtałości ich/ á thu iáko cżyſthe złoto áby ie wypláwił ſobie/ á pothym áby vkazał hoynieyßa łáſke nád nimi/ á rozmnożył zapłáte ich. O ſwieteß to topienie ich/ á błogoſłáwione to omießkánie iego/ gdyż zapłátá ich ſowicie im zá to ma być rozmnożoná. Czyniſ też to cżáſem/ iż ſie tey łodce kołyſáć dopuśći á przedłuży wſpomożenie iey/ áby w tym okazał możność Boſtwá ſwego/ iż on kiedy chce/ á iáko chce/ vmie rátowáć wiernych ſwoich/ á vmie rozmnożyć pociechy ich.

Czemu ſie łodká topiłá á czemu w niey Pan záſnął.

¶ Pátrzayże/ iż/ iáko tu ſłyßyß/ grzech ieſt naprzednieyßa przycżyná/ iż Pan drzemie á cżáſem zámießkawa ná wſpomożenie łodki tey. A tho záwżdy być muśi/ bo tá łodká iego á ten Kośćioł iego/ nigdy bez grzechu być nie może. Acż Pan nie ieſt przycżynca tego/ ále to ieſt przycżyná tego: Abowiem gdy był Pan ſtworzył pirwßego cżłowieká/ tedy go ſtworził w niewinnośći iáko Anyołá/ á práwie nie co mocy Boſkiey ſwey przy nim był zoſtháwić racżył/ bo go ſtworzył nieśmiertelnego/ y ktemu ná podobieńſtwo ſwoie: á ták go był ſobie vpodobał/ iż to miáło być nawdzyecżnieyße ſtworzenie iego/ thák iż y Anyoły był obowiazał ná poſługe iego. Dał mu rozum y dał mu wolność w ſpráwach iego/ iedno iż chcyał áby on był záwżdj rozumiał o zwirzchnośći Boſtwá iego/ gdiż mu był dał wßytko opánowáć ná zyemi/ roſkazał mu áby wßytkiego vżywał/ iedno mu zákazał drzewá iednego/ áby pomniał iż wżdy ma Páná nád ſoba. Tu wnet zły duch/ ktory ſie ießcże nádzyewał przyść ku pirwßey łáſce v niego/ porußon zazdrośćia gdy vyrzał w tákowey ważnośći onego cżłowieká v niego/ nie przeſtał ták długo około niego figlowáć/ że gi zwiodł á zdrádził/ iż ſie vniosł zá chytremi namowámi iego/ á przeſthapił ono przykazánie Páná ſwego. A gdy gi iuż ſobye Pan omierził/ tedy odiał one cżeść mocy Boſtwá ſwego od nie°/ bo mu odiał one niewinność/ one nieśmiertelność/ one łáſke ſwoie/ ktorej był pełen/ iedno tylko ſámo zoſtáło ono krewkie/ śmiertelne/ á nikcżemne ciáło/ ktore nigdy ſámo przez ſie ſobie nic po-

¶ Kośćioł páńſki nigdy bez grzechu być nie może. 1. Moiżeſz w 1 ká.

¶ Jáko wßedł wkorzenił ſie grzech w narod ludzki.

bie nic pomoc nie może/ áby vpáść nie miáło/ á bez grzechu być miáło. Abowim támże ie wnet Pan przezwał zyemia/ to ieſt/ iż iuż żadney pomocy niebieſkyey w nim nie było/ y powiedzyał mu/ iże ma być w zyemie obrocono. A tám iuż onego człowieká był wyrzućił od oblicżnośći ſwoiey/ y dał go w posłußeńſtwo onemu czártowi/ ktoremu ſie dał zwieść/ á ktore° rády vżywał/ odſtapiwßy ták dobrotliwego Páná ſwe°. A ſtad iuż gdy go Pan odſtapił á opuśćił/ co dáley to wiecey záwżdy poſtepował w grzech/ á Pan też nie miał żadney piecżey o nim.

¶ Thu gdy ſie potym nád nim zmiłował w onym vpadku iego/ y iáko ſpráwił

¶ Krzeſt ocżyſcia od gniewu/ ále od grzechu ocżyśćić nie może.

odkupienie iego/ zeſławßy tu Syná ſwego/ tho iuż o tym wiele piſmá y wiádomośći mamy/ iż kto tu vwierzy weń/ á w ono ſwiethe odkupienie iego/ á mocno ſtánie przy nim/ á weżmie ná ſie znák iego z wody á z Duchá s. vczyniony/ práżen iuż onego przeklecia á oney nieláſki Páná ſwego. Ale ſie przedſie rodzi w onym krewkim/ ſmiertelnym/ á odmiennym ciele/ ktore záwżdy ieſt przykłonne ku grzechowi/ á nigdy wytrwáć nie może áby vpáść nie miáło/ gdyż ieſt odyeta od niego oná moc Boſtwá iego/ w ktorey był ſtworzon pirwßy człowiek w niewinnośći ſwoiey. A tá ieſt przycżyná/ iż narod ludzki nigdy wytrwáć nie może/ áby vpáść nie miał/ áby był bez grzechu. A zwłaßcżá iż Pan Bog widzacz ciáło człowiecże ták ſwowolne/ dał ná nie twárdßy kryg vczynić/ á vſtáwił mu zakon s ktorego ſie on nigdy wypleść nie może. A to przeto/ áby wiecey ßukał á náſládował Páná ſwego á miłoſierdzya iego/ gdy themu zrozumie/ iż mu bárzo źle bez niego/ gdy doſyć vczynić nie może ſwietey woley Páná ſwego w krewkośći onego człowiecżeńſtwá ſwego/ w kthorey ſie záwżdy rodzi iákoż od onego przodká

w pſálmie. L.

ſwego. Jáko to y Dawid był obacżył/ gdy mowił do niego: Iż othom ia w złośćiach pocżał ſie ieſt moy miły Pánie/ á w vpadku pocżelá mie mátká moiá.

¶ A ták iuż on czárt/ kthory był y záwżdy ieſt wielkim nieprzyiacielem narodu człowiecżego/ widzac w tey krewkośći człowieká nedznego/ widzac iż ciáło iego záwżdy przykłonne ku grzechowi ieſth/ widzac iż ſobie ſam nic pomoc przez ſie nie może/ pilnie ſie ſthára o vpadek iego/ áby gi przywiodßy ku grzechowi/ omierził go Pánu Bogu iego/ á oſiegnał go w thowárzyſtwo ſwoie/ á do kroleſtwá ſwego piekielnego/ gdyż to widzi/ iż mu trudno przyść ku láſce Páná ſwoiego/ bez wſpomożenia iego. Abowiem iáko ono powiedáia/ przetho ſie ten zły czárt o to ták pilnie ſtára/ iż ieſt roſkoß nedznikom kiedy máia towárzyſtwo. A

¶ Czárt pomaga krewkiemu ciáłu do grzechu.

i. Moiże. w iij.

Pan iż mu tego dopußcża/ ieſt do tego wiele przycżyn. Abowiem mu tho był ießcże w Ráyu powiedzyał: Iż ty ſie bedzyeß przećiwił káżdemu poſtapieniu nedznego człowieká/ y Páná ſwoiego.

¶ A ták s tych przycżyn tu iuż rozumieć możeß/ iż ten Kośćioł iego/ á tá łodká iego/ nigdy wytrwáć nie może/ áby vpadáć nie miáłá/ á iżby mogłá być bez grzechu. A iż omießkawa ßukáć miłoſierdzya Páńſkiego/ Pan theż omießkawa/ á práwie przez pálce pátrzy/ ná wſpomożenie iey. A wßákoż thego ſtrzeże/ áby ſie nigdy nie zánorzyłá/ á záwżdy gothow ná wſpomożenie iey/ gdy ſie iedno wiernie vciecże k niemu/ á záwoła ták iákoś ſłyßał/ iáko thu Apoſthołowye wołáli/ wſpomoż miły Pánie ábychmy nie záginelí. A to ieſt pirwßa przycżyná grzech/ bez kthorego narod ludzki nigdy być nie może/ przecż Pan czáſem zániedbawa ná wſpomożenie tey to łodki ſwoiey.

Kto o Páná niedba/ Pan theż o nim máłe piecża ma.

¶ Druga przycżyná/ iż ſie ten Pan temu ſwemu ták wdzyecżnemu kośćiołowi á tey łodce ſwey/ po dziwnych nawálnośćiach ſwiátá tego pływáiacey/ ták ſie w niebeſpiecżeńſtwiech iego topić á kołyſáć dopußcża. Abowiem iednych chce doświádßyć w ſtałośćiach ich/ drugim też chce okazáć możność Boſtwá ſwego/ iż on vmie y może kiedy chce y co chce vczynić ze wßytkimi możnośćiámi ſwiáthá tego. A iż dobrym á wiernym ſwym/ nigdy nie omießka ná wſpomożenie ich/ á hoynie vmie kiedy racży rozmnożyć pociechę ich. A złośćiwym też/ ktorzy vpornie trwáia w złośćiach ſwoich/ á nie ßukáia miłoſierdzya iego/ nie omießka z zapłáta ich. Jáko to ná wielu oſobach vkazáć racżył. A záwżdy wzrußa człowyeká złośćiwego/ áby vćiſkał niewinnego: ácż wiec bywa biedá tey kokoßy/ ná ktorey Jáſtrzabá łowia/ ále ießcże záwżdy wiethßa biedá bywa Jáſtrzabowi kye

¶ Druga przycżyná przecż Pan Bog wierne przeſládowáć dopußći.

Pan przepußcża człowieká ná człowieká.

dy go polápia. Jáko ſie to było okazáło ná onym nedznym Fáráonie/ ktory był vćiſnął lud Boży/ ták iż o nim Pan powiedzyał: Jż zátwárdze ſercze iego/ ábych nád nim okazał wietßa moc Boſtwá ſwego. Pámietayże iáko oni byli wierni dziwnie wyzwoleni/ á on nedznik wzyał zapłáte ſwą/ y iáko było márne dokończenie iego. Zuzánny oney cnotliwey/ gdy Pan Bog doſwiadßał ſthałośći iey/ á iżby vczynił przykład z niey inym ſtátecznym żonam/ iáko máią záchowáć ſtałość poczćiwośći ſwoiey/ przepuśćił ná nie onę złe á nieſláchetne potwarce/ ktorzy ią chcieli prze cnothe iey przypráwić o gárdło y o poczćiwość iey/ thák iáko thám w hiſtoriey o niey nápiſáney ßyrzey ſtoi/ iáko Pan Bog nie zámießkał ná wſpomożenie iey/ gdy záwołáłá do niego: á iáko záſie oni niewierni też odnieſli zapłáte ſwoie. Jozeph on niewinny/ ktorego byli prze zazdrość záprzedáli bráćia iego/ iáko Pan Bog wßedy dzyerżał nád nim mocną reke ſwoie/ iż widzyał ſtałość iego/ y iáko potym był wywyßßon ſtan iego/ y w iákim záſie vćiſnieniu á ſmetku byli brácia iego/ to tám ßyrzey w hiſtoriach tych nápiſano ſtoi. A tho ſie wßytko dzyało nád thymi/ chociay byli w łáſce iego/ áby był okázował możność Boſtwá ſwego/ á doſwiadßał ſtałośći wiernych ſwych/ á ini áby ſie też byli ná potym ćwiczyli/ tymi ſwietemi ſpráwámi á poſtepki ich.

ij. Moiże. w vij. y w xuij. kápitu.

Dániel w iij.

j. Moiże. w xli.

¶ Jáko też ono y Sennácheryb/ gdy był vćiſnął á obległ miáſtho Jeruzalem/ á bluźnił imie Bogá żywiacego/ powiedáiac iż byłá możnieyßa moc bogow iego niż moc Bogá Jzráelſkiego/ á iż miał możnieyße ine Bogi w wiezyeniu ſwoim. A tego wßyſtkiego Pan Bog dopußczał/ áby był nád nim okazał wietßa możność Boſtwá ſwego. Abowiem gdy nawietße zgotował mocy ſwoye/ tedy Anyoł Páńſki oſłapiwßy w nocy do namiotow iego/ zábił ſto y oſmdzyeſiat y pyeć tyſiecy ludzi. A tu Pan Bog doſwiádßył ſtałośći wiernych ſwoich/ kthorzy byli w obleżeniu onym/ y okazał moc Boſthwá ſwoiego/ iż on vmie y z wiernemi y z niewiernemi czynić iáko raczy.

iiij. Krole. w xix.

¶ Jáko też gdy Saul ßukał Dawidá z dopußczenia Páńſkiego/ ktory chciał doſwiádßyć ſtałośći iego. Abowiem ſie był ten Saul dziwnie náſádził ná gárdło iego. Słuchayże iáko właſny ſyn iego Jonátás przyßedßy błogoſłáwił Dawidowi/ á dawał mu wielka otuche o Pánu Bogu iego/ powiedáiacz mu the ſłowá: Jż nic ſie nie lekay/ ábowiem Pan Bog twoy ſpráwiedliwy wywiedzie cyebie ze wßytkich tych przygod twoich/ y dáć ktemu ießcze poſieść kroleſtwo oycá mego ſprzećiwniká twego. Ktákże ſie potym oſtáło/ chociay Dawid był przez niemáły czás w wielkim przeſládowániu/ ále wßedy był Pan Bog pilnym ſtrożem iego: á onego Saulá márne było dokończenie/ ták iż ſie ſam potym zábił. A thák y nád tym y nád owym byłá okazána moc Boſtwá Páńſkiego/ thák iż ſobie potym Dawid bárzo chwalił tho dopußczenie przeſládowánia od Pána ſwoiego/ gdzye mowił w Pſalmie ſwym: Bárzoś dobrze vczynił miły Pánie/ żeś ták był vniżył mie: Abowiem ſtad ſie vkazáć ma nádemna vſpráwiedliwienie twoie. To ieſt/ iż ty pokarawßy/ vkażeß nád káżdym vſpráwiedliwienie ſwoie. A zwłaßczá temu/ kto to od ciebie przyimie wdzyecznie/ á nie odſtapi od ciebie/ iż mu rozmnożyß zapłáte y pociechę iego. Jáko też to y w on czás obiecował onemu Abráámowi/ gdy mu roſkázował wyniść z ziemie ſwoiey á iść w ziemie nieznáioma/ mowiac mu: Nic ſie nie trwoż áni ſie lekay/ ábowiem wiedz pewnie/ iż ia záwżdy bede s toba.

j. Krole. w xxiij.

j. Krolew. xxxi.

w Pſálmie cxviij.

Pan pokarawßy pocießy.

j. Moiże. w xij.

¶ A thák gdyż to pewnie wiemy/ iż záwżdy wierny iákożkolwiek ſie zákołyße/ iż záwżdy nád nim ieſt opieká Páná iego/ nic ſie nie fráſuymy/ nic ſie nie lekaymy/ chocby też ná nas przyßły nawietße nawáłnośći ſwiáthá tego/ gdyż tho pewnie wiemy/ iż łodká wiernych Páńſkich/ niechay ſie iáko chce kołyße/ záwżdy bedzye ku wdzyecznemu portu przywiedzyoná/ iedno ſtoymy mocno przy nim w wierze ſwey/ nigdy on nam nic nie zámießka ná wſpomożenie náße. A im wiethße przeſládowánie ná nas przypadáć bedzye/ tym ſie v nie° hoynieyßa bedzie mnożyłá pociechá náßá. Bo rozumiey temu/ iż káżdy Márinarz záwżdy ma wietßa rádość y pociechę/ gdy w przygodach á w niebeſpiecżeńſtwie żywotá ſwego pływáiac/ przypłynie do pożadliwego portu ſwoiego/ niżli on kthory ćichym wiá=

Nic ſie nie lekaymy gdyż wiezuiſa w opiece Páńſkiey.

trem á ſpokoynemi wodámi przyplynie. Tákież y thy iákożkolwiek plywaß w
káżdym niebeſpiecżeńſtwie ſwoim/ iedno miey ſtala wiáre o Pánu ſwoim/ byś
ſie thez nabárzyey kolyſal/ nigdy ſie zánorzyć nie możeß/ á pewnie bedzyeß przy-
wiedzyon do wdzyecżnego porthu ſwoiego. A im w wietßych przygodach be-
dzyeß/ tym ſie rozmnożÿ hoynieyßa zaplátá twoiá. Jákoś tu ſlyßal wiele przy-
kládow/ iáko ſie Pan obchodzi z wiernymi ſwoimi. A iáko Sálomon piße w

w Przypo. w iij.

Przypowieſciach ſwoich: Jż Pan Bog tego nawiecey miluye/ kogo nabárziey
karze. Jáko y Dawid tákże też o tym powieda: Wßytko co ſie kolwiek dzyeie ná
demna moy Pánie/ dla tego ſie dzieie/ áby ſie okázowálo we mnie imie s. twoie.
¶ A toć ſa te przycżyny/ przecż Pan Bog dopußcża przeſládowánia nád wier-
nymi ſwymi á nád tha lodka ſwoia: Aby ná iednych doſwiadßal ſtalości ich/ á
rozmnażal zapláty ich/ á nád drugimi áby okázowal możność Boſtwá ſwego.
Ale ießcże wietßa przycżyná Grzech/ ktory záwżdy w narodzye ludzkim trwáć
muśi áż do ſkońcżenia ſwiátá. Bo to ſam powiádal: Jż muśi przyść záwżdy po

Jákim ktho grzechem grzeßy/ thákim pokaran być muśi.

gorßenie ná ſwiecie. Abowiem by mieli być wßythko ſpráwiedliwi/ máloby
wiedzyeli o Pánu ſwym ná niebie. Ale iż záwżdy zá grzechem chodzi pomſthá/
á zá pomſta ſkruchá/ á tu w ten cżás muśi vpádly ßukáć Páná Bogá ſwego.
Bo iákim kto grzechem grzeßy/ tákim pokaran być muśi: Jáko o thym Sálo-

Mądrości w xi.
ij. Krole. w xi.

mon piße/ iáko ſie tho ná wielu ludzi okazálo. Dawid gdy zoſtal cudzolożni-
kiem y meżoboyca/ tymże grzechem Pan Bog dom iego pokaráć racżyl. Bo
ácz ſámego Pan Bog záchowáć racżyl/ áby byl nád nim okazal moc Boſtwá
ſwoiego/ ále ſynowie iego wlaſni ſámi ſie pobili/ żony iego pobráli/ ſioſtry ſwo
ie w wielkiey niepocżćiwości chowáli/ ſámego s kroleſthwá wygnáli: A wżdy

ij. Krole. w xxiij.

on przedſie nigdy nie odſtapil Páná Bogá ſwego. Tákież w on cżás tenże Da-
wid/ gdy byl przewinil tenże lud iego przećiwko Pánu Bogu ſwemu y z onym
krolem ſwoim/ podußcżyl w nim cżárt pyche/ ták iż kazal licżyć poddáne ſwoie/
chcac okazáć możność ſwoie: A ták y on y oni poddáni iego wzieli pretka pom-
ſte nád ſoba/ iż ich kilkádzyeſiat tyſiecy Anyol zábil dniá iednego.
¶ Jáko y w on cżás gdy ſie byl Pan rozgniewal ná ono ſwowolne miáſtho ná
Jeruzalem/ gdy byli odſtapili od woley iego/ tedy ták powiedzyal Jeremiaßo-
wi Prorokowi: Wiem że beda mowić/ cżemu nas thák Pan opuśćil? Tedy im

Jeremiaß w xxij.

też ták możeß powiedzieć: dla tego iżeſcie wy też opuśćili mnie. A Amoſowi Pro
rokowi tákże też powiedzyal: iż ia poſle ogień gniewu ſwego do żydoſtwá/ y do

Amos w ij. kápit.

miáſtá ich glownego Jeruzalem/ dla tego/ iż oni thez znißcżyli glowy vbogich

ij. Páráli. xxxiij.

moich/ á odſtapili imieniá moiego. Tákże też y Mánáſses gdy wygnal Proro
ki z żydoſtwá á drugie pobil/ pobito też záſie nedznie woyſká iego/ á ſámego wy
wiedzyono w wiezyenie do kroleſtwá inego. Jáko też y on Ozyas krol gdy cży-
nil ofiáry bálwánom/ á odmienial chwale Páná ſwoiego/ byl wnet márnym

ij. Páráli. xxvi.

trądem záráżon/ ták iż też ßpetnie bylo odmieniono oblicże iego.
¶ Jáko y w on cżás gdy Mánáſses on zly krol zgwalćil byl wßyſthke chwale

iiij. Krole. w xxi.

Páńſka/ á odmienil ia ná chwale bogow pogáńſkich/ á odſtapil od Páná ſwe-
go/ powiedzyal wnet Pan prorokom iego: Jż gdy tho thák ten zly krol vcżynil/
nielza iedno muśi ſie ſtáć pomſtá nád ludem tym/ á przywiode wiele zlego do
zebránia iego. A to dla tego obiecal ſie mśćić y nád ludem y nád krolem/ iż zli lu-
dzie á zla rádá iego iemu tego dozwaláli á dopußcżáli pochlebuiacz dla zwirz-
chności ſwoich. Jáko tego wßedy w káżdym kroleſtwie wiele naydzye/ á w tey
rozności máło nie wßytki kroleſtwá vpadáia. Bo gdy potym po nim náſtal on
ſláchetny krol Joziaß/ iż one wßytki iego modly á one wßythki iego bledy wy-

iiij. Krole. w xxij.

miotal/ á nápráwil záſie z nowu chwale Páná Bogá ſwego/ poſlal do Proro-
kow pytáć iużli ſie Pan vcießyl w gniewie ſwoim. Kazal mu Pan powiedzieć
Jż ia od ciebie wdzyecżnie to przyimuie/ ále nád ludem tym bez pomſty nie be-
dzie rozgniewánie me/ á ty zoſtánieß w láſce moiey: A to maß znák láſki mey/ iż
cie wezme do grobu oycow twoich/ áby ocży twoie nie pátrzály ná żálość ſwoie.
Támże potym po ſmierci iego y ludzi wiele y ſynowie iego pomordowáni byli.
¶ A ták ſie nic nie dziwuy dziwnym ſpráwam Páńſkim/ przecż on co cżyni cżra-

czy/ á tego badź iśt/ iż co śie kolwiek złego y dobrego ná świecie dzyeie/ tedy śie nigdy ináczey nád wiernemi iego nie dzyeie/ iedno wßytko ku wielkiey pocieße/ á ku wielkiey zapłácie ich. Abowiem/ ták iákos słyßał/ ná wierne przepußcza vpadki/ áby doświádßy wßy stáłości ich/ rozmnażał pociechy ich: Niewierne karze á opußcza zá grzechy ich/ iż nie ßukáia miłośierdzya iego. A ták ná wiernych y ná niewirrnych okázuie moc Bostwá swego. Abowiem niewierni iż śie obaczyć nie mogą/ przekaża im ten niedostátek á thá krewkość człowieczeństwá náßego/ iákoś o tym wyßßey słyßał/ á záwżdy chodzi po narodzye człowieczym/ á rußa káżdego iáko wrzod/ iż záwżdy przychylnieyßy iest ku złemu niż ku dobremu/ á przywodzi záwżdy na nas gniew Páná náßego. Abowiem on długo pámieta krzywde swoie/ á obiecuie śie iey mścić/ áż do pokolenia trzeciego. Tubyś lepak rzekł iż śie tám dostánie y niewinnemu. To iest prawdá/ iż przy onym złim dostánie śie y niewinnemu. Ale on zły zostánie przedśie przy zley zapłácie swey/ á dobremu hoynie błogosłáwieństwo bedzye záwżdy rozßyrzono. Bo nie powinien nigdy ćirpieć syn zá oycá/ á ociec zá syná: ábowiem káżdy poniesie brzemye swoie. A gdyż iuż thák wieß/ iż thá łodká záwżdy kołysána być muśi/ á iuż theż wieß/ przecż á prze ktore przyczyny to ná nie Pan Bog dopußczáć raczy: A spi w niey/ á práwie iáko przez pálce pátrzy/ iáko śie kto ma k czemu w thych nawálnośćiach iey: ieśli ku wiosłu/ tho iest/ ieśli ma nádzyeie áby sobie czym inym pomogł/ oprocz wspomożenia iego/ ieśli też ma nádzyeie vpełna w nim/ á woła/ iáko Apostołowie wołáli: Pánie rátuy nas/ boć pewnie zginiemy.

Co śie kolwiek ná świecie wiernym dzieie/ wßytko ku pocieße.

Przecż śie niewierni obaczyć nie mogą.

¶ Słuchayże co thu mowi ten wßechmogacy Pan/ ku wßytkim wiernym swoim/ á zwłaßczá ku tym/ ktorzy mu nie práwie dufáia: O nedzney á máley wiáry ludzye/ czemu śie lekacie: O wdzieczneß to słowá á pocießliwe Páná náßego/ iż on y tych ktorzy są máley á nie práwey o nim wiáry/ iednák opußczáć nie raczy. Abowiem bychmy o nim mieli wiáry/ iáko sam powiáda/ iáko zyárno gorczyczne/ tedybychmy mogli tym wiátrom á temu okrutnemu morzu świáthá tego sámi w imie iego roskázowáć/ iżby nád námi żadney zwirzchnośći á żadney mocy nie miáło. Ale gdyż nie dufamy iemu/ tedy on też drzemie nád opieka náßą/ á dopuśći śie burzyć tym złym wiátrom nád námi: to iest/ wymyślácżom/ burzycom/ á pochlebcom świátá tego/ kthorzy wzrußáia ony morzá á ony nawálnośći iego/ to iest mocarze á okrutniki świáthá tego/ áby stráßyli/ trwożyli/ á zábuрzáli the świetha łodke iego. Ale gdy przez sthała wiáre swoye obudzimy Páná swoiego/ á iż on weźmie nád námi opieke swoie/ nic ty wiátry áni ty morzá ßkodzić nam nie mogą/ ták iż bespiecznie o nim bedzyemy mogli mowić y rozumieć iáko w on czás ludzye/ dziwuiac śie/ mowili: Y czoż to iest/ iż on tym wiátrom á temu morzu záwżdy roskázuie/ á żadna moc nic nie może przed mocą iego.

Pociechá Páńska abychmy śie nie lekali.

Lukaß w xvij.

¶ A ták gdyż to pewnie wiemy/ iż sámi przez śie sobie nic pomoc nie możemy/ vcieczmyß śie do niego/ gdyż to pewnie wiemy/ iż on z námi záwżdy w they łodce pływa áż do skończenia świátá/ iáko sam o tym powiádáć raczy. A wzbudźmy go wiernemi prośbámi swemi/ zupełna nádzyeia wołáiac do niego: Pánie rátuy nas/ boć bez twey pomocy nic sobye sámi pomoc nie możemy: pewnieć nye opuśći nas/ á pewnieć rozmnoży pociechy náße. Bo nam o thym nadobnie Páwel s. tußy do Korintow pißac: Nie frásuycie śie nic namileyßy bráćißkowie/ ieślibyśćie byli w iákim prześládowániu/ ábowiem nád námi iesth on błogosłáwiony Ociec Páná náßego Jezuſá Krystuſá/ kthory nie zámießka nigdy pocießyć nas w káżdym vćiśnieniu náßym.

¶ Sámi przez śie nic sobie pomocz nie możemy.

Mátthe. w xxviij.

ij. Do Korin. w j.

Náuki s tey rosprávy świetey krotko zebráne.

¶ Tu s tey świetey rosprávy mamy vważáć/ co iest Kośćioł Páński. Abowiem nic inßego nie iest/ iedno wßytko zebránie Krześćiáńskie/ gdzyeżkolwiek iest po świátu rosproßone/ kiloby śie ozywáło imieniem Páńskim/ á záchowywáło powinności swe/ wedle náuk/ roskazánia/ á wßytkich postepkow Páńskich. A tho iest tá łodká o ktoreiechmy tu słyßeli. ¶ Drugie mamy baczyć/ iż śie tá łodká záwżdy kołysáć á w niebespieczeństwie pływáć muśi. A przyczyná tego iest grzech

iż Pan drzemie á czáſem zániedbawa o niebeſpiecżnośći iey. To też vważáć mamy/ iż w tym niebeſpiecżeńſtwie/ ſpolu záwżdy pływáć muſzá y źli y dobrzy. Ale iákochmy ſłyſzeli/ iż dobrym to niebeſpiecżeńſtwo záwżdy ná pociechy przychodźi/ á złym záwżdy iuż ná pomſtę á ná vpadek. ¶ Trzecie/ mamy vſtáwicżnie ná to pomnieć/ ábychmy w tych niebeſpiecżeńſtwiech vſtáwicżnie z nabożnym ſercem á z wierna myſla wołáli ku Pánu ſwemu/ rátuy nas miły Pánie/ bo ieſli nie bedzye opieki ſwietey twoiey/ pewnie o ſwey mocy poginiemy. ¶ Cżwarte/ ábychmy ſie nic nie lekáli áni ſie trwożyli/ chociayby ná nas iákie przeſthráchy/ ábo iákie przypadki niebeſpiecżne przypádły/ wiedzacz iż gdy bedzyem wołáć á budźić s práwa wiára Páná tego/ iż ſie pewnie obudźi ná wſpomożenie náſze. A chociayby też y co nietrefnego ná nas przypádło/ iż ieſli bedzyem dufáć iemu/ iż ſie tho pewnie obróći w pociechy náſze. A iżbychmy nic nie byli wathpliwey wiáry/ ták iáko tu ſam nas vpomináć racży. Przytym ábychmy ſie dziwowáli możnośći iego/ iáko on morzu/ wiátrom/ niebu/ y zyemi/ możnie roſkázuye/ á iż to wſzytko drży przed możnoſcia iego.

☞ Rátuyże nas iedno náſz wſzechmogacy Pánie w thym niebeſpiecżeńſtwie á w tey burzliwośći pływánia náſzego/ po tym mizernym morzu ſwiáthá tego/ á rácż przyſporzyć wiáry náſzey/ ábychmy o tobie y o twym ſwietym wſpomożeniu nigdy nie wathpili. A rácż ſie miłośćiwie obudzáć ná wſpomożenie náſze/ gdy s práwa wiára záwołamy do ſwiethego Boſtwá twoiego/ á nie opuſzcżay nas náſz wſzechmogacy Pánie/ w káżdym niebeſpiecżeńſtwie náſzym/ áż nas bedźieſz racżył przyprowádźić z łáſki á z miłoſierdzya ſwego/ do onego wdziecżnego portu náſzego nam obiecánego/ kroleſtwá twego ſwietego/ tám gdzyebychmy poſpołu z Anyoły twemi wiekom wiecżnie błogoſłáwili imie ſwiete twoie. Co nam rácż dáć náſz wſzechmogacy Pánie/ Amen.

Ewánnyelia Nyedzyele pyathey po Nowym Lecie. Ktora nápiſał Máttheuſz S. w xiij. káp. Przećiwko fałecżnym náukam.

¶ Pánie wſzákeś ty był poſiał dobre naſienie ná roli ſwoiey etc.



En wſzechmogacy Pan/ iż záwżdy dobry ieſth/ á záwżdy dobre wſzythki ſpráwy iego/ iáko od pocżatku ſwiátá/ thák záwżdy vſtáwicżnie ſie o tho ſtáráć racżył/ áby mnożył á rozſzyrzał wſzytki dobrodzieyſtwá ſwoie ná thym nedznym ſwiecie narodowi ludzkiemu. Ale iż zemdláłe á krewkie przyrodzenie narodu człowiecżego/ ktore vpádło prze grzech/ á iż ſie nie może obronić czárthowi ſprzećiwnikowi ſwoiemu/ záwżdy ſie wiecżey ſciaga ku złemu niż ku dobremu. A nawiecey ná then czás then chytry zły duch/ ma pilna piecża á ſtháránie ſwoye/ iákoby zágłuſzył á zátłumił wierne naſienie ludzi ſwiethych/ y ſłowo Boże/ kiedy widźi iż ludzye przyida w beſpiecżeńſtwo. A nigdy ſie ten ſproſny nieprzyiaciel nie pokuśi o wierny Kośćioł á zebránie Páńſkie we dnie/ ábo gdy ie widźi w ſwiáthłośći chodzacze/ ále w nocy/ kiedy bacży iżby nabeſpiecżnieyſzemi być chcieli/ nie nádzyewáiac ſie niſkad żadnego ná ſie niebeſpiecżeńſtwá. Tedy on tu dopirko/ iuż iáko nawiecey á napilniey może/ ták ſie ſtára/ iákoby zániſzcżył/ zátłumił/ á w niwecż zátłocżył wierne Páńſkie/ y wſzytki prawdziwe á wierne náuki Kryſtuſowe. Y dziwnie kąkol ſwoy rozſiewa fáłecżnych náucżycielow y náuki ich/ ták iż prawdziwego naſienia bárzo máło znáć miedzy fálſzywym á zdrádliwym ką-

Iáko á przecż dobrzy od złych máią być vćiśnieni/ á iáka ma być zápłátá wiernych/ á iáka złych/ á czo ieſt kąkol á co ieſt wierne naſienie Páńſkie.

kolem iego

kolem iego. A tu w Ewányeliey vsłyßyß/ iż Pan záwżdy ſie o to ſtárał/ áby ſie tu było mnożyło dobre naſienie narodu ludzkiego/ á ktemu y náuki iego. Y dla tego tu ſą ty słowá ná początku złożone/ ábyſmy ſie przeſtrzegáli á nie dáli czynić s ſiebie kakolu á niewdzyecznego naſienia Pánu ſwemu od ſwego nieprzyiaciela. Jáko tu vsłyßyß s tey Ewányeliey/ ktora nápiſał Mátth. s. tymi słowy.



A Druga potym przypowieść powiedział im/ mowiąc: Podobno ieſt kroleſtwo niebieſkie człowiekowi ktory był poſiał dobre naſienie ná roli ſwey. A gdy poſneli ludzye/ tedy przyßedł nieprzyiaciel ktorj poſiał po wirzchu kakolem w poſrzodku pßenice/ y odßedł. A gdy iuż podraſtáłá trawá/ á okazał ſie owoc/ tedy ſie okazał y kakol. A przyßedßy ſłudzy do onego goſpodarza/ powiedzyeli mu: Pánie izażeś thy był nie dobrego naſienia náſiał ná roli ſwoiey/ gdzyeß ſie wzyał ten kakol? A on im powiedzyał: Jż nieprzyiaciel á człowiek to vczynił. Powiedzyeli mu ſłudzy: A chceß Pánie iż poydzyemy á wyplewiemy tho? Odpowiedzyał im: Niechaycie/ áby ſie przy tym plewieniu kakolu y pßenicá poſpołu z nim nie wyrwáłá. A ták niechać oboie roſcie áż do żniwá. A gdy przydzye żniwo/ thedy roſkaże żeńcom áby oſobno wybieráli kakol á wiązáli w ſnopki/ á pothym áby był ſpalon/ á pßenice áby zgromádzili do gumná moiego.

TOś ſłyßał słowa Páńſkie/ czo thu w przypowieſciach ſwych o tey nedzney zyemi powiedáć raczy/ czo ia on był raczył ſthworzyć ku roſkoßam ſwoim/ á iż po-

Pan zyemie był ſtworzył ku roſkoßam ſwoim.

im/ á iż poſiał ná niey wdzieczne naſienie ſwoie/ ku czći á ku chwale ſwoiey. To
ieſt narod ludzki niewinny/ ktory miał záwżdy być w wielkim błogoſłáwień⸗
ſtwie iego. A potym też rozſiał wola náuki ſwey ſwietey/ iáko to naſienie naro⸗
du ludzkiego iemu ku czći rość á ßyrzyć ſie miáło/ á vmnożyć mu pożytek s ſiebie
Słuchayże co tu záſie Pan powieda/ iż człowiek á nieprzyiaciel przyßedßy/ ná⸗
ſiali kakolu miedzy thym wdziecznym naſieniem iego. Pátrzayże iż iákoś iuż o
tym wielekroć ſłyßał/ że człowiek ſtráciwßy prze grzech niewinność ſwą/ ſtrá⸗
ciwßy nieſmiertelność ſwa/ ſtráciwßy błogoſłáwieńſtwo ſwe iuż mdły ieſt/ iuż
Izáiaß w xiij.
bárzo oſłábiáło przyrodzenie iego/ iuż ſie obronić nie może áni grzechowi/ áni
czártowi ſprzećiwnikowi ſwemu: ták iż ſerce iego/ iáko o nim Izáiaß piße/ záw⸗
żdy może być ſnádnie vwiedzyone/ á záwżdy ſie wieczey ciagnie ku złemu niż ku
dobremu: A zwłaßczá ten káżdy ktory odſtapi Páná ſwoiego/ odſtapi nádzye⸗
ia ſwa od niego. A iż nie ieſt w ſtráży á w opiece iego/ ſnádnie ſie może obrocić
w kakol á w złe naſienie v niego.

¶ Przecz ſie czárt ſtára áby mnożył złe ludzi ná ziemi

¶ Czárt ſprzećiwnik iego ſłyßac te ſentencia Páńſka/ iż czáſu żniwá iego/ to ieſt/
czáſu ſrogiego ſadu iego/ ma być on kakol w ogień wrzucon do niego/ á ma być
poddan w poſłußeńſtwo iego/ ſtára ſie pilno/ áby co nawiecey ná zyemi rozſie⸗
wał kakolu tego/ áby ſie rozmnażał á zágłußał tho wdzieczne naſienie Páná te⸗
go/ tho ieſt ludzye wierne/ dobre/ cnotliwe/ ktorzy mocno dzyerża wiáre iemu/ á
w nim wßytke ſwa nádzyeie pokłádáia. Abowiem rozumie iż ći zgromádzeni
máia być do onego ſwietego á błogoſłáwionego gumná wiecznych roſkoßy/ to
ieſt do kroleſtwá Páńſkiego/ á ná ono mieyſce iego/ s kthorego on ſtracon/ iáko
niewierny/ y s towárzyſtwem ſwoim. A rozumie też temu/ iż tym kakolem/ tho
ieſth złośćiwym á niewiernym narodem ludzkim/ im go nawieczey námnoży/
tym nalepiey może oſádzić ciemne kroleſtwo ſwoie/ á vżywáć z nimi wiecznego
towárzyſtwá ſwoyego.

Co ma zá pożytek czárt ze złych ludzi.

¶ A ták ten czárt á ten ſprzećiwnik káżdego narodu cnotliwego/ námnożywßy
ſobie tego kakolu ſwego/ ſthára ſie vſtáwicznie/ áby záwżdy zágłußał á záthłu⸗
miał to wdzieczne naſienie Páńſkie/ to ieſt cnotliwy/ pobożny/ á wierny narod
ludzki/ Pánu ſwoiemu. Abowiem by nie miał tego kakolu á tych złośćiwych tu
ná ſwiecie ſprawiec ſwych/ przez ktore on rozßyrza kroleſtwo ſwoie/ tedyby ni⸗
kczemna byłá ſámá moc iego/ á máłoby mogł przekázić temu dobremu á cno⸗
tliwemu naſienu Páńſkiemu. Ale gdy iuż ma ten kakol/ á ty fáłeczne pomocni⸗
ki ſwoie/ ſnádnie może głußyć to wdzieczne naſienie Páńſkie/ rozſiewáiac ná tey
nedzney zyemi rozmáite wymyſły/ roſterki/ rozliczne kłopoty/ dziwne vćiſki/ dzi
wne nieſpráwiedliwośći/ á wielkie niebeſpieczeńſtwá/ ktore ſie rozmnażáia s te
go kakolu iego/ á ßyroko liſt ſwoy roſpußczáia po ziemi/ záthłumiáiac á vćiſká⸗
iac to wierne/ á niewinne naſienie Páńſkie. A zwłaßczá w ten czás/ iáko thu w
Ewányeliey ſtoi/ kiedy poſna á nie ſtrzega roley ſwoiey/ to ieſt/ nie vciekáia ſie z
zupełna nádzieia á z mocna wiára ku Pánu ſwoiemu/ áby nád nimi rozßyrzył
kroleſtwo ſwoie/ á nie dał nád nimi zwirzchnośći ſprzećiwnikom ich. Iáko y
ſam Apoſtoły ſwoie s tego vpominał/ chociay to był przebrány lud iego/ mo⸗
wiac im/ áby záwżdy byli czuyni/ áby ná nie nie przypadáły pokuſy. A ießcze
wiecey tym záraża á zátłumia to ſwiete naſienie wiernych Páńſkich/ rozmnażá
iac w nim przez ten złośćiwy kakol ſwoy/ fałeczne náuki/ fałeczne wymyſły/ mie
dzy tym wiernym narodem ludzkim/ odwodzac ie od wierney á od ßczyrey dro
gi/ ktora ie práwie wiedzie ku Pánu ich/ á przywodzacz ie ná drogi omylne/ v⸗
wodzac nádzieie ich od wiernego Páná ſwego/ á przywodzacz ie nie ináczey iá⸗
ko w głuche láſy/ kedy á iáko máia ßukáć Páná ſwoiego: S ktorych/ by nie byłá
láſká Páńſka/ nigdyby ſie wybłedzić nie mogli. Acz im ieſt zámierzono/ iż cho⸗
ciayby im też y Anyoł co inßego powiedał/ niżli ieſt poſthánowiona náuká od
Páná náßego/ á vtwirdzona mocnemi piſmy á twárdemi przywileymi od nie⸗
go/ od ktorychby ſie żadny wierny ſpráwnie nigdy odwieść nie miał dáć/ tedy⸗
by temu nigdy wierzyć nie mieli. Ale iż ieſt krewkie á odmienne człowiecze przy⸗
rodzenie/ á zwłaßczá/ iáko tu w Ewányeliey ſtoi/ kiedy ſpi á nie ma pieczey o ſo⸗

Bądźcie czuyni á byſcye nie weßli ná pokuſy.

Łukaß w xxij.
Mátth. w xxvj.
Márek w xiiij.

Do Gálá. w j.

bie/ á nie woła o wſpomożenie do Páná ſwego/ wythrwáć nie może/ áby ſie zá tym fáłecznym kakolem vnieść nie miáło. A toć ieſt naßkodliwßy kakol/ á ßyroko rozßyrza liſty ſwoie/ złych á fáłecznych wymyſłow ludzkich/ á wiele zágaßa á zátłumia tego naſienia wiernego Páńſkiego. Ale ty kakolu/ byś chciał wyrozumieć tey ſentenciey Páńſkiey/ ktora tu ieſt ná cie srodze vczyniona: Iż czáſu żniwá iego/ maß być wrzucon do ogniá wiecznego/ mogłbyś ſie rozmyſlić/ co tho ieſt głußyć á zátłumiáć to wierne á niewinne naſienie Páńſkye.

¶ A ácz nam iáwnie ſam Pan potym te przypowieść w Ewányeliey nápiſána ßyryko wyłożyć raczył/ bo powiedział co to ieſt rola/ y kto był goſpodarzem tey roley/ co ieſt dobre naſienie/ á co też ieſt kakol/ á przypodobnił to wßytko ku krolestwu ſwoiemu. Ale iż on záwżdy w przypowieściach raczył mowić/ chocyay ſłyßeli wierni y niewierni. Abowiem niewiernym nigdy niechciał okazáć ßczyrey náuki ſwoiey/ á záwżdy ia przypowieściámi pokrywał przed nimi/ widzacz też pokrytośći ſercá ich (ktore v niego żadne táyne nie ieſt) iż ſie też oni fáłecznie á pokrycie obchodzili z nim/ chcac go záwżdy podſtapić w rozmowach ſwoich. A wßákoż iednák żáłuiac vpadku ich/ iáko dobry/ świethy/ á miłoſierny Pan/ przedſie im dawał rozumieć/ áby ſie vználi á obaczyli. Ale złemu nigdy y dobre nie pomoże. O wiernych záſie ták rozumiał/ iż chociayby czemu máło nie zrozumieli/ tedy tego mieli podeprzeć wiára ſwoia. A ſtad ſie im miáłá vmnożyć hoynieyßa zapłátá ich/ á iż potym Duch iego świety/ miał to obiáśnić w nich. Jáko to y Apoſtołom powiedał: Iż wamći ia dam znáć táiemnice kroleſtwá niebieſkiego/ ále drugim pod przypowieściámi. A thák trzebá nam iednák o thym ſie pytáć á bádáć/ á podpiráć ſie piſmy Prorockiemi/ y inemi/ ábychmy mogli zrozumieć poczęści te święta wola tey wierney náuki iego.

¶ Przecż Pan w przypowyeſcyach mowic raczył.

Máth. w xiij. Lukaß w viij. Márek w iiij.

¶ Słuchayże iáko on thu te rola y tho naſienie przypodobnił ku kroleſtwu ſwemu. Abowiem dwoie on kroleſtwo ſwoie oſadzáć y rozmnażáć raczy: Jedno ono niebieſkie/ gdzye ieſt świety Máyeſtat iego/ ktore ieſt ſpráwiono od wyekow ná wieczna cześć á ná wieczna chwałe iemu/ w ktorym nic niepoczćiwego/ nic nieſłußnego/ nic niewiernego/ nigdy wytrwáć nie może/ áni żadny kakol thám vrość może. Abowiem áni Anyoł/ áni człowiek/ chocia ći obádwá byli nawdzięcznieyße ſtworzenie iego/ gdy złamáli wiáre iemu/ żaden thám nie mogł wytrwáć w tey łáſce iego. Abowiem Anyoł/ iż kes wyſtapił prze podnieſienie pychy ſwoiey/ był wnet wytracon z onego mieyſcá świetego/ ktore w ſobie nic niewiernego á záteßnego zádzyerżeć nie mogło. A ſtał ſie z onego wdzyecznego ſthworzenia/ ſtworzeniem wiecznie od Páná ſwoyego przekletym á omierżonym. Człowiek ktory ácz máło był vniżon od Anyołá/ ále był ſtworzon w wielkiey łáſce á w wielkim błogosłáwieńſtwie w niewinności ſwoiey/ thák iż był y oſoba y nieſmiertelnoſcia poczęści przypodobnion ku Pánu ſwoiemu/ á był poſtáwion ácz nie w niebie/ ále w Ráyu roſkoßy Páńſkich/ ktory on też był ſobie ku czći ſwoiey ſpráwić á poſthánowić raczył. A iż nie zdzyerżał ſlubu á wiáry Pánu ſwoyemu/ á zápomniawßy dobrodzyeyſtwá iego/ przeſtapił przykazánie iego/ nie mogłá wytrwáć ſpráwiedliwość iego/ áby y themu wyćirpieć miał/ ále go kazał ſtrácić tu ná niſkość ziemie z onego mieyſcá roſkoßnego/ iáko niewiernego ſwego. A iż niżey ſpadł/ mnieyße też przeklecie/ y mnieyßa niełáſke raczył zoſtháwić iemu/ ták iż mu iednák zoſtáwił nádzieie o miłoſierdziu ſwoim: Iż nátrapiwßy ſie go do woley/ miał mu tu potym zeſłáć zbáwicielá/ kthory mu miał przeiednáć on ſrogi gniew iego. Ale mu przedſie odiał one niewinność/ one nieſmiertelność/ ono błogosłáwieńſtwo/ ták iż iedno zoſtáło mdłe á śmiertelne ciáło iego/ á krewkie á odmienne przyrodzenie iego.

Dwoie kroleſtwo Páńſkie.

w j. Moiże. w j.

¶ A niechcac puſto zoſtáwić mieyſcá onego/ s kthorego był ſtrácił czártá niewierneo/ dopuścił ſie tu rozmnożyć człowiekowi onemu/ ktori był w mnieyßym przekleciu iego/ áby był záſie potym vbłogosłáwiwßy narod iego/ wedle obietnice ſwoiey/ oſádził im ono mieyſce puſte czártá ſtraconego. A toć ieſt to naſienie/ ktore on ſobie rozſiał po tey ziemi/ A toć ieſt to kroleſtwo drugye iego/ o ktorym tu powiedáć raczy/ ktore tu ſobie mnożyć á rozßyrzáć ná tey zyemi raczy.

Przecż Pan choćiay w gniewie rozmnożył człowieká.

☞ Drugie kroleſtwo Pańſkie.

Jáko Páwel

Jáko Páweł s. nápiſał o tym wdzyecżnym kroleſtwie iego/ cieſzac nas ábych-
my ſie rozrádowáli/ żechmy tu ſa w nim opánowáni od niego/ mowiac do Ko-
Do Kolo. w j. loſenſow tymi ſłowy: Rozráduycie ſie námileyſzy bráciſzkowie/ dzyekuyac Pá-
nu Bogu Oycu náſzemu/ ktory nas doſtoyne być vczynił w czaſtkach ſwietych
iego/ á ktory nas wydárł z mocy á s ciemnośći/ á przenioſł nas w kroleſtwo ſy-
ná ſwoiego/ ktorego on ſobie nádewſzytko vmiłowáć raczył/ przez ktorego ma-
my y zbáwienie y odkupienie wyſtepku náſzego. Jáko też ono ieſzcże y z dawná
ij. Moiże. w xix. przeyrzeć raczył/ iż to miáło być wdzyecżne kroleſtwo iego/ gdy ieſzcże wiodł lud
on przez puſzcża/ kiedy im powiedał: Jż ieſli bedzyecie ſłucháć głoſu moiego/ á
bedzyecie mi wiernie chowáć ſluby ſwoie/ bedzyecie v mnie bárzo wdzyecżnym
ludem moim. Abowiem wiecie iż ieſt moiá zyemiá/ á ia was poſtáwie ná zwirz-
chnośći iey/ á vczynie z was ſobie wdzyecżne á wiecżne kroleſtwo ſwoie. Jáko y
j. Piotr w ij. Piotr s. nadobnie o tym kroleſtwie nápiſał: Wam niechay bedzye cżeść/ ktorzy
wiernie wierzycie Pánu ſwemu/ A niewiernym ten kámyeń Kryſtus/ ktory bu-
duiac kośćioł Sálomonow wzgárdzili/ oſtánie ſie ná obráženie/ á ná opoke po-
gorſzenia ich/ A wy v niego bedzyecie lud wybrány/ á práwie krolewſkie kápłáń-
ſtwo iego/ lud ſwiety á właſnego nábycia iego.

¶ Dawid on wielki Prorok/ nadobnie wypiſał to kroleſtwo iego ná wielu miey-
ſcach/ á zwłaſzcżá w Pſalmie Lxxj. gdzie tám powieda: Jż bedzye trwáło krole-
ſthwo twoie/ áż do ſkończenia ſłońcá y mieſiacá/ á záwżdy poydzye z narodu w
narody. A bedzie ſie w nim mnożyłá ſpráwiedliwość y obfitość pokoiá/ áż do o-
ſtátniego záginienia Mieſiacá. A beda chwalić tego krolá kroleſtwá tego/ kro-
lowie wſzyſcy zyemſcy/ y wſzyſcy narodowie ſłużyć mu beda. A bedzye w nim v-
błogoſłáwione káżde pokolenie ná zyemi/ á wſzyſcy ludzie beda wyznawáć wiel-
w pſálmie lxxiij. możność iego. Jáko y w drugim Pſalmie piſze: Jż ten krol náſz od wiekow zá-
wżdy ieſt/ ktory ſpráwił zbáwienie ná pośrzodku wſzytkiey zyemie. Jáko też y w
w pſálmie xciij. drugim Pſalmie nápiſał/ nápomináiacz nas ku chwale iego/ powiáda nam o
nim: Jż ten Bog náſz wielki Bog/ á krol wielki nád wſzytkimi krolmi. A ták po-
dźmy chwalmy/ płácżmy/ á vpadńmy przed nogámi iego/ ábowiem to ieſt pan
náſz á mychmy właſny lud iego/ y owiecżki páſtwiſká iego. Jáko thez y w dru-
gim Pſalmie nápiſał: Jż Bog Ociec dał opánowáć Synowi ſwemu to krole-
w pſálmie w ij. ſtwo ná tey zyemi. Gdzye y ſam o ſobie ták powiáda ten błogoſłáwiony Syn ie-
go przez vſtá Proroká tego od Bogá Oycá ſwego: Jżem ia ieſt poſtáwion Kro-
lem od niego/ nád Syonem gora iego/ opowiedáiac wola ſwieta ie°. A on rzekł
ku mnie/ iżeś ty Syn moy miły ieſt/ á iam dziś ciebie ſobie vrodził. Bedzyeſzli to
chciał mieć po mnie/ damći w dzyedzictwo wſzytki ludzie ná zyemi. Oſiádłość
twoiá rośćiagnie ſie áż do wſzytkich końcow iey. A ták y ini Prorocy wiele piſá-
li o tym Krolu ſwietym/ y o tym tu ná zyemi wdzyecżnym kroleſtwie iego.

¶ A iáko to kroleſtwo ſwoie z wielka rádośćia thu oſadzáć raczył/ iáko ie dał ob-
Pan wabi do kro- wołáć przez Proroki/ przez Apoſtoły/ y ſam ie przez Ewányeliſty opowiedáyac
leſtwá ſwoiego. właſnemi ſłowy ſwemi/ dziwnie do niego wabiac/ dziwne błogoſłáwieńſth-
wá w nim obiecuiac/ á twárdemi to przywileymi ſłow ſwoich á obietnic ſwo-
ich vtwirdzáiac: iákoż iuż o tym wſzyſcy piſmá pełne vſzy mamy. A tho dla te-
go/ áby thu był w nim rozmnożył co naywiecey narodu dobrego á cnotliwego/
ktorymby był záſie oſádził ono ſpuſtoſzáłe mieyſce w wiecżnym kroleſtwie ſwo-
im/ s ktorego ſtrácił czártá niewiernego. A toć ieſt rola iego/ á thoć ieſt naſienie
iego/ o ktorym tu w tey Ewányeliey powiedał/ á kthore thu właſnie przezwał
tym kroleſtwem ſwoim. A iáko mu nipraw/ y iáko ſie nád nim mśćić chce kto-
by mu chciał przekażáć w tym ſwietym goſpodárſtwie iego/ thu ſłyſzyſz ſrogye
przegroſzki iego/ iż go chce/ nie inácżey iedno iáko złe naſienie/ wrzućić zwyazá-
wſzy do ogniá wiecżnego.

Przecż czárt ieſth nieprzyiacielem człowiekowi.

¶ A thák on zazdrośćiwy á chytry Czárth/ widzac iż iuż ſtráćił wiecżnie mieyſce
ſwoie/ widzacż iż ieſzcże ieſt zoſtáwiono błogoſłáwieńſthwo człowiekowi/ wi-
dzac że ieſzcże nie wiecżnie przeklety v Páná ſwoiego/ widzac ieſliże ſie bedzye zá-
chowywał wiernie w tym kroleſtwie ſwiátá tego/ iż może ſnádnie ználeść dro-

ge do krolesthwá onego wiecznego niebieskiego/ á osiesć może ono wdzyeczne mieysce iego. Widząc thez iż przez grzech swoy/ stráćił nedzny człowiek wszythke moc swoie/ ták iż zostáło mdłe/ krewkie/ á odmienne ciáło iego/ stára sie o to kedy może/ áby go mierził Pánu iego/ á przywodził go wedle woley swoiey/ ná złe spráwy świátá tego. A ten kąkol rozsiewa po tey ziemi/ á po thym wdzyecznym krolestwie Páná nászego/ áby im zátłumiał to wdzieczne nasienie iego wiernego á cnotliwego narodu człowieczego.

¶ Abowiem on w tym krolestwie swoim/ á w tym nasieniu wdzięcznym swoim/ nie potrzebuie inszego zyárná á inszey pszenice/ iedno áby sie z niego vmnożyłá wiárá/ miłość wierna/ spráwiedliwość/ stałość/ miłosierdzye/ pokoy/ nádzieiá mocna o świetym Bostwie iego/ násládowánie świetey woley iego á wyernych náuk iego. A thoć są nawdzyecznieysze zyárná á naprzyiemnieyszy owoc v niego s tego nasienia iego. Czárt záśie sprzećiwnik narodu ludzkiego y s thymi pomocniki swemi/ ktorych on tu iáko kąkolu násiał ná ziemi/ burzy á rozmnaża miedzy tym świetym Páńskim nasieniem/ miásto pokoiu roszterk/ miásto miłosierdzya niespráwiedliwość/ miasto stałości wątpienie/ tákże też y zła nádzyeie o Pánu swoim/ miásto mocney wiáry á wiernego násládowánia náuki iego podusczia faleczne wymysły/ faleczne náuki: thák/ iż by nie byłá osobna łáská á miłosierdzye Páná tego nád thym nedznym osiewkiem swoim/ trudnoby miał wytrwáć od ták gestego kąkolu tego/ ktorego násiał then sprzećiwnik iego/ áby nie miał być zniszczon á zátłumion/ gdiż ták szyroko ná wszytek świát rozściagnał nád nim liście swoie á látorośli swoie.

Wdzięczny owoc nasienia Páńskiego.

¶ O nieszczesnysz to narod ludzki ktory sie ták dał zwieść temu márnemu sprzećiwnikowi swoiemu/ á stał sie iemu k woli tym márnym kąkolem świátá thego/ á niszczy á zátłumia te nedzna pszenice Páńska wiernych á przebránych iego Ktorego tu/ iáko słyszysz w Ewányeliey/ iuż Pan zowie nieprzyiacielem swoim mowiąc: Iż nieprzyiaciel przyszedszy w nocy/ tho iest/ chytrze/ ćicho/ á potáiemnie/ rozsiał á rozmnożył ten złośćiwy kąkol/ w wiernym nasieniu iego/ á w tey pszenicy wdzyeczney iego. O wielkiś tho vpadek á strászliwy tho głos/ komu sie ten Pan być nieprzyiacielem ozywá/ á nie rownasz to walká iego. Gdzye o nim powieda: Iż biádá temu bedzye/ od kogo to pogorszenie przydzye ná zyemi. Bo iuż czártowi nie dziw/ bo to złośćiwe przyrodzenie iego/ y iákoś tu słyszał/ wżdy ma słuszne przyczyny do tego. Ale nedzny człowiek kthoremu iest odpuszczon gniew/ kthoremu iest przywrocono ono strácone dobro iego/ á otworzono mu krolestwo wieczne iego. Jeszcze go dziwnie do niego wabią/ dziwne mu dobrodzyeystwá w nim obiecuią. A wżdy on/ zápomniawszy thák hoynego dobrodzieystwá Páná swego/ zápomniawszy cnoty y powinnośći swey/ ktora posłubił Pánu Bogu swemu/ folguiącz nedznemu świátu á krotkim á omylnym roskoszam iego/ dał sie zwieść temu złemu á okrutnemu Hetmánowi swemu/ thák iż czyni z niego z oney wdzieczney pszenicze przemierzły á sprosny kąkol przed oczymá Páná iego. A nie dosyć ná tym/ áby tylko sam rost tym kąkolem/ ále ieszcze rozszyrza liście swoie/ według woley tego sprosnego Hethmáná swoiego/ iż im głuszy/ tepi/ vćiska/ á zátłumia te wdzyeczna pszenice Páná swoiego.

Przeklęty s kogo pogorszenie ná zyemi.

Matthæus xviij.

¶ Co rozumiesz/ by sie ták trefiło czártowi nedznemu/ áby mu Pan Bog odpuśćił on srogi gniew swoy á przyiał go w miłosierdzye swoie/ á przywroćił mu záśie mieysce strácone iego/ dalliby sie on drugi raz zwieść od thego. Ták sie nádziewam/ iżby nie był żaden Kártuz áni Bárnádyn mocnieyszy nád ń/ áby iedno wiedzyał czymby sobie miał pomoc do tego. A nedzny człowiek/ nie thelko áby tego szukał/ ále ieszcze od tego vćieka: gdzie go do tego wábią/ námawiáią/ á dziwne mu obietnice obiecuią. A wielkie to miłosierdzie Páná tego/ iż ták długo może wytrwáć/ iż nie wyniszczy á nie wyplewie thego złego á niewdziecznego nasienia á kąkolu złośćiwego tego.

Czártby był dobry by miał łáske.

¶ Abowiem iáka to niewdzyeczność iego/ widząc iż ma stráćić ták wielki skarb swoy/ ktory mu iest dobrowolnie otworzon/ przez niebbáłość swoie/ nie thylko áby sie sam miał vspokoić w złościach swoich ná zyemi/ ále kedy może burząc á

mießáiącz ſwiáthem tym/ dla możnośći á z wirzchnośći ſwoich/ poſiewa gi dziwnym kąkolem nieſpráwiedliwośćiá vćiſkow iego/ tákiż ono niewinne naſienie/ wielki vćiſk á wielkie zátłumienie ćirpi/ dla onego ſrogiego rozßyrzenia liſcia á látoroſli iego.

¶ Kąkol fałeczne náuki.

¶ Drudzy záſie tłumią tho niewinne á wierne naſienie Páńſkie/ rozſiewáiącz w nim faleßne náuki/ faleßne wymyſły/ á omylne podobieńſtwá/ ktoremi ie odwodzą od wierney náuki Páná ſwego/ ták iákoś o nich wyßßey ſłyßał. O kthorych nas z dawná przeſtrzegał Jeremiaß/ mowiąc nam: Nie wierzcie słowom prorokow fáłßywych/ ktore wam powiedáią według widzenia ſercá ſwego/ zdradzáiąc was/ powiedáiąc wam ſny/ á nie to co pochodzi z vſt Páńſkich.

Jeremiaß xxiij.

Strożowie prawdy Bożey.

¶ A gdzieß oni ſłudzy/ á gdzyeß oni ſtrożowie co mowili: Dopuść nam Pánie/ niechay wyplewiemy kąkol ten. Ale miáſto wyplewienia/ ießcże ſie ſámi ſroßßym kąkolem rozßyrzáią miedzy tym wiernym naſieniem Páná ſwoiego. Owßem bronią áby ſie nie mnożyłá prawdá iego. Ale by ſie ná to rozmyſlili/ czo o nich Prorocy powiedáią/ ábo iáko tenże Jeremiaß málo niżey thámże nápiſał: Jż ia te fáleßniki nákarmię piołunem/ á nápoię żołcią/ ábowiem napirwey ſie od nich poczęłá wßelka złość ná zyemi. Ale nie trzebá ná nie áni Prorokow/ áni inßych dowodow/ dosyć tu ſroga ſentencią Pan ná ten nieſláchetny kąkol/ á ná ten złośćiwy narod ludzki vczynić raczył/ ktory ták záraża tę niewinną pßeniczę iego/ mowiąc: Jż niechay ták roſcie poſpołu s tą pßenicą/ áż gdy przydzie żniwo moie/ to ieſt okrutnego ſądu moiego/ tedy ia to każę przebrawßy związáć w ſnopki/ á wrzućić do ogniá wiecżnego. A pßenicę ſwoię/ á ono wierne naſienie ſwoie narodu ludzkiego/ kthore wiernie ſtało przy mnie Pánu ſwoim/ á nie dáło ſie zátłumić onemu ták złemu á mocnemu kąkolowi ſwiátá tego/ tá będzye zebrána do onego wdzyecznego gumná moiego/ á do wiecznego kroleſtwá moiego.

Sententia ná zły narod ludzki.

¶ O nędzny kąkolu á nędzny vpádły człowiecże/ ktoryś s ſiebie dał vczynić tho ſproſne naſienie ſprzećiwnikowi ſwoiemu/ á ießcześ ſie rozłoſł á roſkorzenił ku márney pomocy iemu/ iż on przez cię w tym kroleſtwie Páńſkim roſciąga ſkrzydłá ſwoie/ przecż ſie nie lękaß tych ſrogich dekretow Páná ſwego/ przecż ſie nye rozmyſliß o czći idzye/ á iż niechczeß rozumieć co ſtráćić maß/ á w czo ſie obroćić maß/ á vnośiß ſie ták folguiąc nędznemu ſwiátu temu/ á iż ſie niechceß obacżyć/ á niechceß ſie vznáć/ á nie obroćić ſie w to naſienie/ ktore ma być do tego wdzyecżnego gumná Páńſkiego ná wiecżną roſkoß zgromádzone: gdyż cię on s thego vpomina/ á przypußcża to ná wolą twoię. Alec podobno nie dopuśći on towárzyß twoy á on Pan twoy/ kthorego tu woley náſláduieß/ á záſlepił ocży twoie/ ábyś ſie nie obacżył/ áby cię nie ſtrácił s towárzyſtwá ſwego. A Pan mu thwoy tego dopußcża/ á przez pálce pátrzy ná vpadek twoy/ vżywáiąc thego z wielką żáloſcią/ gdyż niechceß dbáć nic o opiekę iego á o wſpomożenie iego.

☞ Pociechá wiernych.

¶ A wy wierni ktorzy ſtale ſtoicie przy Pánu ſwoim/ á nie dacie ſie márnie zátłumiáć temu złośćiwemu kąkolowi ſwiáthá thego/ ſtoycie iedno mocnie przy nim/ tedyć on was obroni od tey márney mocy iego/ á czekaycie z rádoſcią tego wdzięcżnego żniwá Páná ſwoiego. Gdzie on was zgromádziwßy iáko wdzięczne á wierne naſienie ſwoie poſpołu y z Anyoły ſwemi/ thák iáko tu o nich ſam powiedáć raczył/ poprowádzi do onego błogoſłáwionego gumná ſwoiego/ á do ſwiętego kroleſtwá ſwoiego/ w ktorym iuż tám będą wßytki rádośći wáße/ á wßytki zapłácy wáße hoynie rozmnożone.

¶ Czemu ſie w tey Ewányeliey przypátrowáć mamy.

¶ A tu ſie maß pilnie przypátrowáć káżdy Krześćiáńſki człowiecże żeś ieſt ono roſkoßne zyarno Páná ſwego/ tu ná tey nędzney zyemi/ ktore on ſobie wßcżepił/ á poſiał/ áby s ciebie iemu roſł owoc ku ſwiętey chwale iego/ á tobie ku wiecżney czći á ku pocieſze twoiey. ¶ Drugie/ pilno ſie rozmyſlay/ iże ieſt grzechem záráżono mdłe á krewkie człowiecżeńſtwo twoie/ iż cię záwżdy ciągnie á wiedzye więcey ku złemu á niżli ku dobremu/ thák iż ſie trudno maß obronić Czárthowi ſprzećiwnikowi ſwoiemu/ y temu złośćiwemu naſieniu narodu ludzkiego/ kto-

rzy folguią á służą iemu/ ná skrácenie á ná znißżenie twoie/ iesli nie bedzye łá- ski á obrony Páná twoiego nád tobą/ ktorey żadnym obyczáiem mieć nie mo- żeß/ iesli mocno nie bedzieß dzyerżał staley wiáry iemu. ¶ Trzecie/ obácz sie oczci idzye/ iesli státhecżnie stánieß przy Pánu swoim/ á nie daß sie vwieść á zátłumić w wierze swoiey temu kąkolowi márnemu świátá tego/ á zostánieß przy tey o- bietnicy Páná swego/ iż thu zá żywothá swego bedzieß w mocney opiece iego/ á czáśu żniwá iego/ tho iest/ czáśu sadu strásznego iego/ ośthánieß sie wdzyecżnym zyarnkiem iego/ gdy bedzye srodze palon ten niesláchetny kąkol iego. A kthoż nam s tego pomoc może: á ktoż nas w tym rátowáć może: iedno thy sam wße- chmogacy Boże á Pánie náß.

¶ Racżyß nam thedy dacż miłosierdzya swego táką státeczną wiáre/ á thákie serce/ ábychmy stále stoiąc przy tobie Pánu swoim/ byli vsthá wicżnie w obro- nie twoiey/ áby ten srogi nieprzyiaciel náß/ ktory vstáwicżnie iáko lew rycży/ ßu káiąc vpadku náßego y s thym rozmnożonym kąkolem swoim/ nie miał mocy nád námi/ áby nas miał odwieść od ciebie Páná náßego. A czáśu onego gdy bedzieß rozeznawał miedzy tym náśieniem swoim/ ábyś nas zgromádził pospołu z Anyoły swemi/ wedle tey obietnice swoiey/ do ßpiżárniey swoiey/ to iest/ do krolestwá swego świetego/ Amen.

Ewányelia ná dzyeń ofiárowá nia Páńskiego do kościołá wedle vstáwy zakonney. Co dziś Gromnicámi zowiemy. Ktorą nápisał Łukaß s. w ij. káp. Przećiwko mnimániu omylnemu/ iż nádzyeiá zá- dna nie iest pewna oprocz Kristusá zbáwicielá.

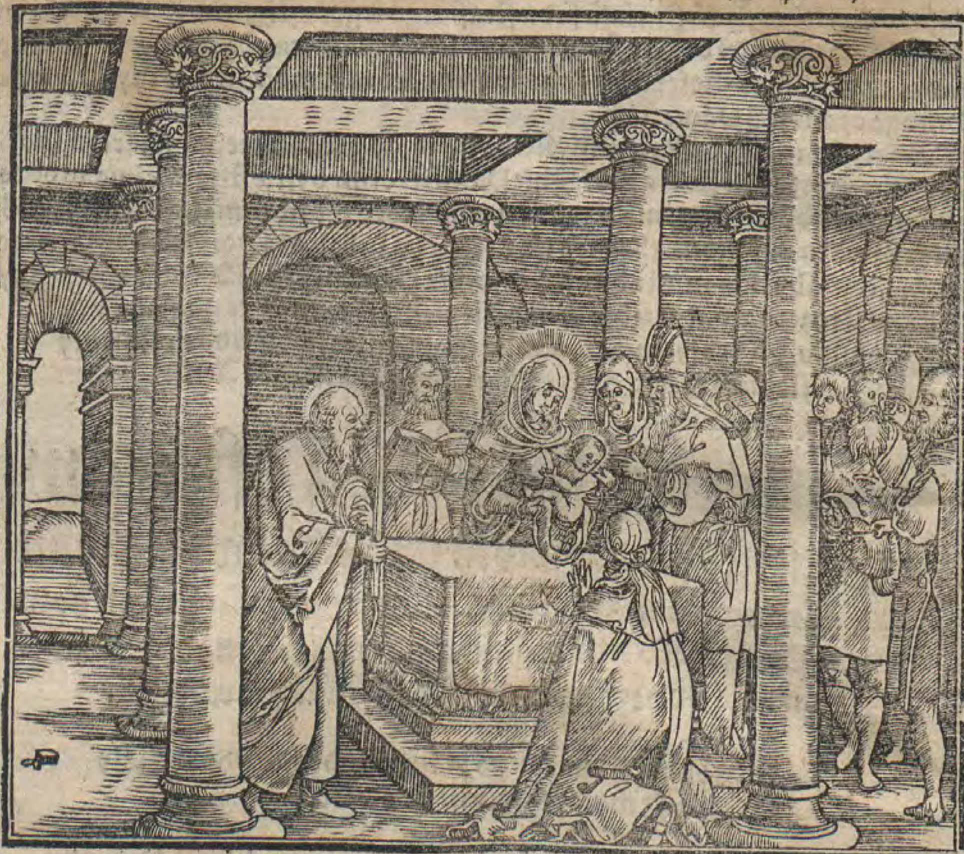
¶ Już teraz opuść sługe twego Pánie w pokoiu/ gdy vyrzáły oczy moie zbáwienie twoie etc.



Słowá thy sa onego błogosłáwionego stharcá Symeoná S. gdy był przynieśion Pan náß do Kościołá Sálomonowego wedle zakonu ná on czás bedacego/ y był podan z zrzadzenia Páńskyego w rece onego błogosłáwionego stárcá. A on doth- knion Duchem S. weyrzawßy w oczy onemu dzye- ciatku/ iż byłá w nim nie człowiecza y spráwá y po- stáwá. A iż miał obietnice the od Páná/ iż nie miał vmrzeć áż miał ogledáć tego obiecánego zbáwicie- lá/ ktorego był Bog Oćiec przez wiele czásow w pi- śmie y przez Proroki zesłáć obiecáć raczył. Iż tho miał być zbáwiciel á odkupiciel wßego narodu ludzkiego/ z mocy okrutnych nieprzyiaciol/ to iest/ Grzechu/ Smierći/ Czártá/ y piekłá wiecznego. A s ktho- rym miáły przyść wßytki błogosłáwieństwá/ odpußczenie grzechow/ y żywot wiecżny. Co wßytko widzac on świety stárzec/ że sie to przezeń wypełnić miáło/ wielce sie rádował á weselił s tego. A tákowym wielkim/ serdecżnym/ á niewy- mownym weselem gdy iuż był wzruszon duch iego/ zádziwowawßy sie onemu dzieciatku/ iż iuż to ten był ktory przyść miał/ wielkim głosem záwołał tymi sło wy: (nie wstydáiac sie nic onych Biskupow/ y onych rozmáitych ludzi/ ktorzy ná ten czás w kościele byli/ v ktorych to rzecz niepodobna byłá.) O iuż teraz we- zmi miły Pánie mnie nedznego sługe swego w thym pokoiu/ gdyż iuż ogladáły oczy moie tego zbáwicielá swego/ kthory nam wiecżny pokoy y przymierze od gniewu twoiego s toba vczynić miał. A dla tego ty słowá sa tu zá poczatek zá-

¶ Iż nie pewniey ßego ani za koná niwczynki/ iedno to/ gdy kto pozna prawie Páná swo iego/ á wßythke swa nádzieie po łoży w zbáwicie- lu swoim.

łożone/ ku pociesze káżdemu Krześciáńskiemu człowiekowi/ iż tho iest iego nay⸗wietsza rádość/ iż tho iest iego nawietszy pokoy/ chociay oczymá swemi nie może ogladáć tego zbáwicielá swego. Ale iż go w serczu swym pozna/ á oczymá nie⸗winney dusze swey oglada/ iuż áni smierć/ áni żadna rzecz nie bedzye stráśliwa iemu/ iuż mu sie wszytko bedzye zdáło w pokoyu/ iáko temu błogosłáwionemu stárcowi. A tá Ewányelia iest nápisána przez Lukaszá s. tymi słowy.



NGy sie iuż były wypełniły dni oczysciema ich we=
dług zakonu Moizeszowego. Thedy nieśli go do
Jeruzalem/ áby go postáwili á ofiárowáli przed
iij. Moize. w xij. Pánem. Jáko było nápisano w zakonie Páńskim
ij. Moize. w xiij. y xxxiiij. Iż káżdy męszczyzná czo sie naprzod vrodzi z má=
tki swoiey/ miał być oddan á poświecon Pánu.
A przy tym/ áby oddáli ofiáre według tego czo było rzeczono w
zakonie Páńskim/ pare śinogárlić á dwoie gołabiatek młodych.
iiij. Moize. viij. A oto człowiek był ná ten czás w Jeruzalem/ ktoremu było imie
Symeon: człowiek to był spráwiedliwy á pełen boiázni Bożey
oczekawáiacy pociechy Izráelskiey/ á Duch swiethy był przy
nim. Y wział był obietnice od Duchá swietego/ iż nie miał vm=
rzeć ażby był pirwey ogladał pomázáńcá Páńskiego. Y wzru=
szon Duchem swietym przyszedł do kosciołá. A gdy wnieśli ro=
dzicy dzieciatko Jezusá/ áby zań dosyć vczynili powinności za=
konney/ tedy on Symeon wział go ná rece swoie/ y wneth po=
czał błogosłáwić Bogá/ mowiac: Już teraz miły Pánye wedle
obietnice swoiey opuść sługe swego w pokoiu. Gdyż iuż ogla=

dáły oczy me zbáwienie twoie. Ktoreś thy ſpráwił przed oblicznoſcia wſzytkiego ludu. Swiátłość ná obyáwienie wſzytkim narodom/ á chwałe ludowi twemu Izráelſkiemu.

Aczbychmy zrozumieli ſkad tá powinność á tá vſtáwá zakonna powſtá= łá byłá/ iż thy dzyatki pirworodne były ofiárowáne á oddawáne Pánu Bogu/ tedy iuż máło nie wſzyſcy o tym wiemy/ iáko á kthorym obyczáiem narod żydowſki/ zá przewinieniem Páńſkiem/ z onym Pátryárcha z Iákobem/ záſzedł był do Egiptu. Thám iáko ſie rozrodził/ w iákiey też był niewoley/ o thym iuż thám hiſtoria nápiſána ſzyrzey powiáda y ſwiádczy/ thák iż ich było ſzeſć kroć ſto tyſiecy/ oprocz białych głow y dzyeći/ pothym ſtámtad/ zá dziwna ſpráwa Páńſka/ wyſzło. A gdy ich Fáráon krol oney zyemie dobrowolnie wypuśćić niechciał/ do ktorego był poſłał Pan Moiżeſzá z Aaronem/ áby był dobrowolnie wypuśćił lud on iego/ thedy dziwne á iáwne y ſrogye plagi Pan nań przepuſzczáć raczył/ iáko thám wypiſano ſtoi. Miedzy kthoremi też tá iedná byłá/ iż we wſzyſtkiey zyemi iego iednego dniá kazał tho wſzytko Anyołom pobić/ coby ſie iedno było napirwey z mátki ſwey vrodziło/ thák od dzyeći iáko od bydlath. A wſzákoż miedzy narodem żydowſkim namnieyſza rzecż nie odeſzłá áni zginełá. Ták owſzem był chciał Pan okazáć w tym możność Boſtwá ſwego.

Przecż pirworodne dziatki dawáno do kośćiołá.

¶ Gdy potym lud on dziwna moca ſwa Pan ſtámtad wywieść raczył/ thák iż ſie im morzá roźſtepowáły/ á ſucha noga przez nie przechodzili. Wyſzli ná puſzcza/ przez ktora ie wiodł Pan do zyemie im obiecáney. Támże ná oney puſzczy/ iż ono był zły á ſwowolny narod/ dziwne plagi á dziwne karánia też Pan ná nie dopuſzczáć raczył. Thák iż ná Fáráoná przepuśćił żáby y ine dziwne rzeczy/ á ná nie ogniſte węże y ine ſrozſze plagi dopuſzczáć raczył. Ták iż ie zyemiá pożyrałá/ ogień ie z niebá palił/ kazał ie bić/ mordowáć. A gdy ſie záſie vználi á vpokorzyli iemu/ tedy záſie wielkie łáſki á dobrodzieyſtwá nád nimi ſtroić á okázowáć raczył. Ták iż im s ſuchych ſkał wodá płyneła/ Mánná im z niebá pádáłá/ ktora im rozmáity ſmák w vſciech ich czyniłá/ ptacy ſie im dobrowolnie bráć dawáli/ á lecieli nie ináczey iáko deſzcz w namioty ich. Ták iż przez czterdzyeśći lat z nimi ná tey probie był. Dawáiac to nam znáć pothomkom ich/ iż on záwżdy lud dobry á powolny/ w wielkiey łáſce á w miłoſierdzyu ſwym chowáć raczy. A lud złośćiwy/ vporny/ á niewierny/ záwżdy ná dziwne pomiſty á ná dziwne okrucieńſtwá wyſtáwiáć raczy. A gdy ſie kto vzna á vpokorzy ſie iemu/ záwżdy gi záſie w łáſke ſwa przyimowáć raczy: Iáko o tym wſzedy wiele piſmá y przykłádow mamy.

¶ Iáko Pan wierne y niewierne chowa.

¶ Pothym gdy im był dał práwá á nápiſáne vſtáwy/ thámże ná oney puſzczy/ przez Moiżeſzá/ ktorego był nád nimi przełożyć raczył/ tedy wſpomniawſzy ſobie ná ono/ iż był dla nich w Egipcie kazał pobić ono wſzyſthko pirworodne po wſzytkiey zyemi/ chciał też to po nich mieć/ y kazał im tho zá práwo vſtáwić/ iż wſzytko cożby ſie iedno napirwey vrodziło z mátki ſwoiey/ áby było przynieſiono á ofiárowano do kośćiołá iego/ ábo do przybytku iego/ á oddano iemu. A tám kto chciał przy kośćiele dzyeciatko ſwe zoſtáwić/ tedy ie thám wychowywáli w náukach y w cnotach/ á bywał z niego ſługá Boży. Iáko był zoſtáwił Elkan ſyná ſwego Sámuelá/ s ktorego był potym wielki Prorok. A ktho chciał dzyeciatko ſwe odkupić á miećie przy ſobie/ tedy to był obyczay/ iż ći zacnieyſzy thedy dawáli wielkie ofiáry wedle ſthanow ſwoich/ thák w bydlech iáko w inych rzeczach. A ći vbożſzy/ tedy przynamniey był powinien dáć dwie śinogárlicze ábo dwoie gołabiat młodych. A wſzákoż ono dzyecie thák odkupione/ chocya v rodzicow bedac/ tedy záwżdy miáło pirwſze práwo przed inemi dzyećmi/ iż ten bywał poſpolicie dziedzicem pirwſzym/ then bywał wybieran ná vrzedy/ y ine zwirzchnośći á przełożeńſtwá záwżdy v rodzicow ſwych miewał.

ij. Moiże. w xj.

j. Krole. w j.

¶ Pátrzayże/ iż Pan częſtokroć y vſtáwy ſwe łamie/ gdy ſie ku złemu końcowi obrácáia/ á mocno ie záſie dzyerży/ poki ie iemu ludzye ſtátecznie á wedle iego woley dzyerża/ á w nich ſie obchodza. Pan te vſtáwe był poſtánowił/ áby s tego byli

Pan vſtháwy odmienia gdy ich ludzie zle vżywáia.

 ſtu dzyie=

ſtudzy iego á ludzye poſlubieniiemu. A narodzły ludzki obrocił to w pyche/ w
nienawiść/ á w wielka zazdrość. Gdzye ſie to potym okazáło/ gdy vprzedzáiac
j. Moize. xxvij. Jakob Ezau pirworodnego brátá ſwego/ zá ráda mátki ſwoiey/ ktory miał re-
ce koſmáte/ gdy mu miał błogoſłáwić Jzáák ociec iego/ oßył rece ſobie w ciele-
ca ſkore gdy iuż Jzáák nie widzyał/ y podał á przynioſł pokarm oycu ſwemu/ y
odzyerżał błogoſłáwieńſtwo przed pirworodnym brátem ſwoim. A iż w tym
podßedł chytrze y oycá y brátá ſwego/ tedy s thego pothym okrutnego morder-
ſtwá málo ſie nie námnożyło. Kaim też iż od młodßego brátá Pan ofiáre wdzie-
cżniey przyiał/ prze zazdrość zábił niewinnego Ablá brátá ſwego. A thák wyele
inych rzecży ßkodliwych s tego ſie było zácżynáć y zámnażáć pocżeło.

¶ Pan widzac iż tá ſwieta vſtáwá iego ná gorßy ſie koniec obráca/ cżyniac do-
ſyć ſpráwiedliwości á zwycżáiowi Boſkiemu ſwoiemu/ iż on nißcży pyßnego á
wywyßßa pokornego. Jáko to o nim był Dawid y ini Prorocy piſáli/ ktory ták
w Pſálmie Cxiij. mowił/ przypátruiac ſie ſpráwie iego: Y ktoryż ieſt thák Bog dziwny iáko ieſt
Bog náß/ ktory ſam mießka ná wyſokości/ á thu co nanißße rzecży vpátruie ná
zyemi y ná niebie/ podnoßac práwie od zyemie niedoſtátecżnego/ á iáko z gnoiu
wywodzac vbogiego. A tho iego był záwżdy ſwiethy obycżay pyßne ſercá niß-
cżyć á pokorne wywyßßáć.

¶ Tákże też w tey ſwietey ſpráwie á vſtáwie ſwey/ widzac że ſie tho ku gorßemu
kończowi obracáło/ á widzac że ſie ſwowolni ludzye s tego podnośili/ wnet tho
odmienić racżył/ á wnet to vkazał ná Dawidzye/ gdy posłał Sámuelá áby mie-
j. Krole. w xvi. dzy ſiedmia ſynow onego cnotliwego człowieká Jzai był ieden obran krolem.
Gdy wedle zwycżáiu poſtáwił Jzai pirworodnego ſyná ſwoiego/ powiedzyał
duch Páńſki Prorokowi/ iż nie to ieſt: poſtáwił drugiego y trzeciego/ áż do wßy-
tkich. Powiedzyał Prorok iż tu ießcże nie máß tego/ ktorego Pan obrał ſobye.
Powiedzyał mu Jzai/ iużci nie mam iedno iednego máłego v owiec/ ále mi ſie
to rzecż nie zda podobna/ y niechceć mi ſie go vkázáć. Powiedzyał mu Prorok:
¶ Bog nie pátrzy ná perſony. Azaß ty niewieß iże nie ieſt żadny brák miedzy oſobámi v Páná moiego/ á záw-
żdy z niepodobnych rzecży podobne ſobie cżyni/ vkázuiacz Boſtwo ſwoie. Po-
tym gdy był przywiedzyon on chłopiec Dawid proſtho s polá od bydłá onego/
Tu dopirko powiedzyał Prorok/ iż to ieſt ten ná kthorego Pan racżył włożyć re-
ke ſwoie/ y pomázał go wnet ná krolá/ opuściwßy ony ſtárße y pirworodne brá-
ty iego. To co był pothym zá chłopiec/ á iáka byłá moc Boſka nád nim/ ktho o
j. Moize. xlviij. tym cżcie ma ſie cżemu zádziwowáć. Tákież y Jakob Pátryárchá wielki/ bedac
pełen Duchá ſwietego/ gdy błogoſłáwił ſynom ſwym/ opuściwßy Ruben pir-
worodnego ſyná ſwego/ y kápłáńſtwá y kroleſtwá oddał á błogoſłáwił inym
ſynom ſwoim. Y ná wielu mieyſcach tho práwo pirworodzyeńſtwá prze złość
ludzka iuż ſie połamáło było.

¶ A ták wiele tego w piſmie znaydzyeß/ iż prze pyche á prze złość ludzka á the-
go ſwiátá/ wiele Pan Bog łamał dekretow ſwych: á nád pokornemi á nád ſprá-
wiedliwemi záwżdy okázował miłoſierdzye ſwoie/ á dziwnie ſtany ich wywyß-
ßáć racżył. Jáko też to okazał y nád Luciferem chocia to był pirworodny An-
yoł iego/ iż prze wzgárdzenie onego dobrodzyeyſtwá Páńſkiego/ á prze nádetha
myſl iego/ zrzucił go s ſtolcá iego: á mieyſce ono oddał człowiekowi nedznemu
á pokornemu/ ktory bedzye náſłádował z wiára á s cichoſcia ſwietego Boſtwá
iego. A Anyoły pokorne á ciche wzyał ná tho mieyſce ku ſwiethey ſłużbye ſwo-
yey. A odmienił ono pirworodzyeńſtwo Anyołá pirwßego/ prze złe ſpráwy ie-
go á prze pyche iego.

¶ Pirworodność Krześciáńſka przez krzeſt. ¶ Karzże ſie też tedy tym káżdy Krześciáńſki człowiecże/ ktoryś ieſt práwie pir-
worodny v Páná ſwoiego/ á odrodziłeś ſie z nowu przez krzeſt á przez Duchá ś.
ábyś tákież przez to wezwánie ſwoie/ á przez tho vbłogoſłáwienie ſwoie/ s tego
pirworodzyeńſtwá ſwego/ nie przyßedł w pyche/ w nádetość/ á w iákie wzgár-
dzenie tego dobrodzyeyſtwá Páńſkiego/ ábyć ſie tákież nie ſtáło/ iáko ſie dzyáło
tym pirworodnym ſynom/ ktorzy dla pychy á dla wzgárdzenia ſwego/ tráciliy
práwo pirworodzyeńſtwá ſwego/ y ono błogoſłáwieńſtwo kthore im należá-

lo. Abo-

to. Abowiem pátrzay pilno/ iáka ieſzcze Pan mimo tho wßytko nád toba láſke
okázáć raczył/ zrzućiwßy z onego błogoſłáwionego mieyſcá z Máyeſtatu nie-
bieſkiego ono ſláchetne pirworodne ſtworzenie ſwoie/ onego Lucyferá y ze wßy
tkiemi Anyoły iego/ ktorego zwano Anyołem świátłośći/ ktory był w wielkim
doſtoieńſtwie v niego: y iż vpadł w pyche á wzgárdził ono dobrodzyeyſtwo ie-
go/ kazał go ſtrećić iáko ſprzećiwniká ſwego/ y obroćił go w Anyołá ciemnośći
w Anyołá ſproſnego/ y ze wßytka oſiádłośćia iego/ á tobie dopuśćił poſieść ono
błogoſłáwione mieyſce iego/ ieſli tego błogoſłáwieńſtwá od niego/ á tego we-
zwánia ſwego/ bedzyeß w ćichośći/ w pokorze/ á w boiáźni iego vżywał/ chowá
iac ſtáteczność wiáry ſwoiey iemu.

¶ Bo rozumiey temu oczći idzye/ á rádzeć miey ſie pilno ná pieczy/ á nie odſthe-
puy ná namnieyßy czás od tego Páná ſwego/ á ßukay pilnie tych przyczyn/ iá-
kobyś ſtał záwße mocnie w opiece á w obronie iego. Widziß że maß ná ſie the-
giego hárcowniká tego to Anyołá ciemnośći/ á nie waż go ſobie lekcze/ boć tho
ćwiczony miſtrz/ á świádom wßytkiego ná zyemi y ná niebie/ á ma ná cie wiel-
kie przyczyny/ pilnie ſie ſtáráć o vpadek twoy. Bo owdzye ſtráćił pirworodzień
ſtwo ſwoie y błogoſłáwieńſtwo ſwoie/ á tobie ie dano. Owdzye ſtráćił przena
ſláchetnieyße mieyſce ſwoie á zwirzchność ſwoie/ á thobie tho zgotowano/ á s
tym cie czekáia/ bedzyeßli vmiał k temu przyść/ á zwłaßczá iżći ſa ßyrokie drogi
do tego okazáne. Mieyże ſie rádzeć ná pieczy/ á náſláduy pilnie Páná ſwoyego/
chodzac ná wßem w poſłußeńſtwie iego. Bo iáko go namniey odſthapiß/ á iż
złoży s ciebie reke ſwoie/ wierz mi żeć ten twoy ſprzećiwnik nie ſpi/ ále ſie pilnie o
tho ſtára/ áby cie mogł poimáć iáko ſprzećiwniká ſwego/ á mieć cie wiecznym
więźniem w onych oſiádłośćiach ſwych/ á w ciemnośćiach ſwych. Tu ſie obácz
oczći tu idzye/ to ia twemu ßyrßemu rozmyślániu poruczam. | Przecż ma známi nieprzyaźń czárt.

¶ Bo widziß ieſzcze k temu/ iż dla ciebie ten Pan y on przebrány lud ſwoy narod
żydowſki/ prze ich wzgárdzenie á prze ich pyche/ iż dufáli w zakonie ſwoim/ iż
dufáli w ofiárach ſwoich/ á wzgárdzili przyśćie iego/ áni go poznáć/ áni go przy
iać nie chcieli/ máiac o nim iáwne proroctwá/ widzac iuż iáwne znáki/ ktore o
nim z dawná powiedáne były/ też ie wzgárdził/ też ie od ſiebie odrzućił/ á wział
im ono práwo pirworodzieńſtwá ich/ y błogoſłáwieńſtwá ich/ á dał tobie ne-
dznikowi á pogáninowi/ á nikczemnemu ſthworzeniu ſwemu/ á dopuśćiłći być
ſynem Bożym/ y ſyná pirworodnego błogoſłáwieńſtwo odnieść ná ſobie. Já- | Jan s. w j. kápi.
koć tego y Jan s. potwirdził/ mowiac: Iż iedno thym thylko dopuśćił być ſyny
Bożemi/ ktorzy go przyieli/ á poználi go/ á dzyerża wiáre mocno iemu. Jáko tu
y ten błogoſłáwiony Symeon w tey Ewányeliey wyznawa: Iż thá błogoſłá-
wiona świátłość á ten błogoſłáwiony Pan/ sſtálá ſie ná obiáwienie pogánom.
A iákoż ty tego zániechác maß? á iákoż tego Páná odſtapić maß? gdyż widziß iż
złe y dobre twoie wßytko ná tym zależy. Bo ieſli przy nim mocnie á ſtale trwáć
bedzieß/ wßytki ty błogoſłáwieńſtwá odnieſieß/ ktore ſa zgotowáne pirworo-
dnym ſynom Bożym. A ieſli też od niego odſtapiß/ wieß co s ſoba maß dziáłáć
á s kim maß dziáłáć/ á o coć idzie/ ták iákoś to iuż máło wyżßey ſłyßał.

¶ Pátrzay żie ieſzcze/ co ten twoy dobrotliwy Pan/ potwirdzáiac tobie tego prá-
wá á tego przywileiu/ ná to pirworodzieńſtwo twoie/ á ná tho błogoſłáwień-
ſtwo twoie/ vczynić raczył/ bedac Pánem á Krolem/ bedacz vſtawca/ á zwirz-
chnim gubernatorem wßytkich ſpraw niebá y zyemie/ y wßytkich vſtaw y za-
konow Bogá Oycá ſwego/ chcac tobie okazáć droge powinnośći twoiey/ gdiżeś
iuż pirworodnym v niego/ że ieſzcze z dziećińſtwá twego záwżdyś ieſt powino-
wát poſłußeńſtwo Bogu Oycu twemu/ á záwżdyś ieſt powinowát chodzić we
dle woley świetey iego/ dopuśćił ſie nieść onym powinowáthym ſwoim/ do ko-
śćiołá/ według roſkazania á vſtáwy ſtárodawney Moiżeßowey/ czyniac doſyć
zá cie zakonowi ſwemu. Pátrzayże/ ſługá zakon á vſtáwe nápiſał/ y nápiſána
zoſtáwił z roſkazánia Bogá Oyczá iego: á Pan/ á Krol/ y ſthworzyciel niebá y
zyemie/ wdał ſie pod poſłußeńſtwo á pod roſkazowánie ſługi onego. Dáiac też
to nam ná przykład/ iż káżdy wierny iego/ powinien tu nieść ná ſobie/ tho co ieſt | Pan vkazał nam znák poſłußeńſtwá ofiárowániem ſwoim.

wola á vſtáwá Bogá Oycá iego. Bo y tu ná ſwiecie/ ácż to bywa przez przełożone ſługi iego/ á przez tę ktore tu on vczynił Hetmány á ſprawcámi ſwiátá tego nád ludem ſwoim/ vſtáwiono á poruczono ludowi Páńſkiemu/ ma wdzięcżnie przyimowáć poſłuſzeńſtwo ono: á wſzákoż tákie/ ktoreby ſie zgadzáło z wolą á z roſkazániem Bogá Oycá náſzego niebieſkiego. Ale ktoreby było nád wolą iego ſwietą/ á nád roſkazánie iego/ o ſnádna wymowká káżdemu cnothliwemu Krześciáninowi/ co mu ieſt w piſmie ſwietym ſrodze roſkazano: Iż wiecey

w Dzieiach w v. ma być powinien ſłucháć Bogá Páná y ſtworzyćielá ſwego/ niżli naymożnieyſzego człowieká ná ziemi. Iáko to y Apoſtołowie y ini ſwieci záwżdy czynili/ iż woleli gárdłá dáć y wſzytko ſtrácić/ niżliby mieli náſládowáć vſtaw ſwiátá tego/ ktoreby ſie ſprzećiwili woley á vſtáwam Páná ſwego.

¶ Bo pátrzay iżći nie w możnośći ſwiáthá tego/ áni w rámieniu iego/ Koſciół Páńſki á kochánie iego należy/ iedno w tych/ kthorzy poznawſzy go vwierzą iemu/ á mocno ſtoią przy ſwietey woley iego. Bylić też ná ten cżás w Ieruzalem Krolowie/ Stároſthowie/ Sedzyowie/ Biſkupowie/ y Mytnicy/ ini rozmáići ſtanowie/ á przedſie byli dáleko zá Kośćiołem iego/ á nie byli w Koſciele iego. A to przeto/ iż go áni poznáć/ áni przyiąć/ áni piſmá áni obietnic iáwnych vczynionych o nim/ rozumieć chcieli. A ktoż był tedy w ten cżas Koſciołem iego? ći co go poználi/ ći co go przyięli. To ieſt/ mátká iego ſwieta/ nedzny á proſty Ioz zeph/ on cnotliwy ſtárzec Symeon/ oná Anná Prorokini á ſwieta niewiáſtá/ y inych wiele/ ktorzy cnotliwego żywotá vżywáli/ á w proſtotach ſwoich oczekáwáli z rádoſcią tego obiecánego zbáwicielá ſwego.

¶ Bogaczom trudno poznáć Páná

¶ Tákże ſie też ty cieſz káżdy Krześciáńſki á wierny człowiecże w proſtocie ſwoiey á nie ſtroſuy ſie tym nic/ iż cie Pan Bog thák raczy mieć á chowáć w máłym ſtánie twoim. Bo iáko y ná on cżás było/ tákći y dziś ieſt/ iż thym záwżdy trudniey poznáć to dzieciątko/ nam iáwnie przynieſione á ofiárowáne w pośrzodek nas á w pośrzodek Kośćiołá thego náſzego/ kthory ſobie Pan náſz vmiłowáć á wiecżnie poſlubić racżył/ ktorzy ſą obłożeni á ociążeni ſpráwámi ſwiáthá tego/ ktorzy vdáli myſli ſwoye/ áby tu tylko iáko Orłowie rozſciągáli ſkrzydłá ſwoye/ á záoſtrzyli iáko ná łup páznogcie ſwoie.

Pociechá proſtemu w proſtocie iego.

¶ Ale ſie ty cieſz vbogi Krześciáninie w proſtocie ſwoiey/ ieſliżeś poznał to ſwiete dzieciątko nam thu iuż zeſtáne ku pocieſze náſzey/ á czekay oney rádośći á oney zapłáty/ nie tu ná ſwiecie widomey/ iáko ći biorą/ ktorzy máło znáią Boſthwá iego/ tho ieſt woley ſwietey iego á roſkazánia iego: ále oney wiecżney roſkoſzy/ á onego pokoiu wiecżnego/ o ktorymći tu ten błogoſłáwiony ſtárzec głoſem ſpiewa á powieda. Iż iuż możeſz rzec: Iuż moy miły Pánie opuść ſługe nedznego twego w onym pokoiu/ ktorego vżywáią wierni twoi/ á doprowadź do onego wiecżnego pokoiu/ ktoryś im zgotował/ gdyż iuż oglądáły nedne ocży moie/ to ieſt/ ſercem práwym poznáły ciebie Páná ſtworzyćielá ſwego. Iuż thez záſpyewaſz á záwołaſz s ſwieta mátką iego: Iż widze miły Pánie iż ty opuſzczaſz mocarze/ á ſkłádaſz ie s ſtolcow ich/ á podwyżſzaſz nedzne á pokorne ſługi ſwoie. O nedzneſz to złożenie tych nedznych mocarzow s ſtolczow ich/ kthorzy go poznáć áni przyiąć nie vmieią/ gdy ie złożą s ſtholcá ná nedzna deſzczke/ á pothym wieſz to miły Pan Bog/ w iákim pokoiu/ y do iákich pokoiow/ będą przenieſieni

¶ Pátrzayże tu dáley/ iż tu o tym błogoſłáwionym ſtárcu Ewányeliſtá ſwiádczy/ iż był człowiek cnotliwy á boiący ſie Bogá/ á Duch s. záwżdy z nim przebywał. Ieſliżeć był boiący ſie Bogá/ toć ſie znácży/ iż muſiał w pilney oſtrożnośći chodzić/ áby był ſtrzegł vſtaw y zakonu iego: á wżdy rozumiał iż mu to ieſzcze máło pomocno być miáło/ gdyby był nie przyſzedł on ktory był nam obiecány/ á nie przyiednał nam v Bogá Oycá tey ſrogośći zakonney/ kthorey żadny człowiek nigdy doſyć vczynić á nigdy wypełnić nie mogł: iż ſie nic nie cieſzył onym pełnieniem zakonu ſwego/ y onymi ſpráwámi ſwemi. Ale gdy iuż vyrzał ono ſwiete dzieciątko/ o wnet go ruſzył on Duch Páńſki/ kthory/ iáko Ewányeliſthá ſwiádczy/ záwżdy przy nim był. Iákoż to niepochybna rzecż/ iż y dziś przy káżdym ieſt/ ktorykolwiek ſie thák zochowywa/ iáko o tym ſwietym ſtárcu piſze/ iż

Co Duch ſwiethy czyni w wiernym ſercu.

był człowiek cnotliwy/ á záwżdy chodził w boiázni Bożey. A czoż w nim wzru-
ßył on Duch S. ktory przy nim był: Wzrußył w nim napirwey obietnice onym
świetym Pátryárchom vczynione/ o przyſciu zbáwicielá tego. Wzrußył w nim
proroctwá Dánielowe/ proroctwá Ezdraßowe/ Dawidowe/ y inych/ o czáſie
przyſcia iego náznáczone. Wzrußył w nim one słowá Ezáiaßá Proroká/ iż thá
świátłość miáłá przyść ná oświecenie wßem narodom ludzkim/ gdzye o thym Ezáiaß w xlix.
ták mowił ten Ezáiaß tymi słowy: Oto iuż nie dáleki czás do przyſcia Kryſtuſá
mego/ áby mi był ſprawca ku pobudzeniu narodow á śmieći Izráelſkich. Ktore-
go dam ná świátłość pogánom/ áby był zbáwicielem moim/ áż do końcow zie-
mie wßytkiey. Toć w nim wzrußył ten Duch s. toć tu o tym iáwnie záwołał/ iż
iuż oglądáły oczy iego onego zbáwicielá obiecánego iemu. Iż ſie iuż zyáwiłá tá
obiecána á świeta świátłość wßytkim narodom po wßytkiey ßyrokośći ziemie.
¶ Nuż tedy też ty káżdy wierny á krześćiáńſki człowiecze/ nic nie dufáiac cnotam
áni vczynkom ſwoim/ vciecż ſie ku themu Pánu ſwemu/ á chodż w boiázni á w
posłußeńſtwie świetim iego/ iáko ten świety ſtarzec chodził: nic w tim nie wątp
nic ſie nie ſtáray/ pewnie tenże Duch S. ktory/ iáko słyßyß/ przy thákich ſercach
przebywa/ nie omießka wzrußyć w tobie myſli á ſercá twego/ iż poznaß to świe-
te dzyeciatko á tego zbáwicielá ſwego/ oczymá nedzney duße twoiey. A pewnie
wierz y wiedz/ iż bedzye podan w recze twoie/ á idź z nim do ołtharzá z miłą á ś
świeta mátka iego/ ofiáruyże go przed oblicżność Bogu Oycżu ſwemu/ á położ
mu ná ofiáre/ nie gromnicżke áni błáżeyká/ ále one niewinna śinogárlicżke/ ne-
dzna dußycżke twoie/ iáko tá świeta mátká iego położyłá byłá znák niewinno-
śći á pokory ſwoiey/ A pewnie Duch S. wzrußy w tobie oneż rádość á onoż we-
ſele/ ktora był wzrußył/ iáko słyßyß/ w tym błogosłáwionym ſtárcu w Syme-
onie s. Iż áni śmierć/ áni żaden ſtrách thobie ſtráßen nie bedzye/ gdy oglądáia á
poznáia oczy twe zbáwicielá ſwego/ á te świátłość/ ktora ieſt zgotowána wßem
narodom świátá tego/ á iuż zoſtánie wiecżnie w pokoiu nedzna dußá twoyá.

Co s tey Ewányeliey ſobye ku náuce bráć mamy.

¶ Tu vważáć á ná pámiec ſobie przywodzić mamy/ iżechmy przez krzeſt świe-
ty wzieli práwo y błogosłáwieńſtwo ſynow pirworodnych/ przed inymi wßy-
tkimi narody świátá tego. ¶ Drugie mamy pomnieć/ iż iáko prze pyche á prze
wzgárdzenie trácili pirworodzyeńſtwo rozlicżni ſtanowie ſthárego zakonu/ á-
bychmy ná to vſtáwicżnie pomnieli/ á záchowáli ſie w ſkromnośći/ á w wierze/
á w pokorze/ w tym ſwoim błogosłáwionym práwie/ Pánu ſwemu/ áby z nas
nie zrzućił tego błogosłáwieńſtwá thych pirworodnych ſynow ſwoich. Pom-
niac ná to/ s kim burde mamy/ bo nie z ledá miſtrzem/ kthory ſtrácił pirworo-
dzieńſtwo ſwe/ á nam ieſt dáne od Páná náßego. ¶ Trzecie vważaymy/ iż Pan
máło dba o nádete ſercá á ſtany ludzkie/ á komu ſie obyawia/ á kogo kośćiołem
ſwym zowie/ iż iedno tym ktorzy wiernie dufáia iemu/ dufáia obietnicam iego/
á ſtoia mocno przy świetich ſpráwach á przy poſtánowieniu iego/ iáko tu Duch
S. świádczy zá tym niewinnym Symeonem/ iż był człowiek cnotliwy á boiacy
ſie Bogá/ á też powieda Ewányeliſtá/ iż Duch s. záwżdy przy nim przebywał.
¶ Cżwarte bácż pilno/ iż chociay był świety á boiacy ſie Bogá/ á wżdy w thym
żadney nádzieie nie pokłádał/ iedno áż gdj oczymá oglądał á ſercem vznał ſtwo-
rzycielá ſwego. Tákże ſie też ty tego vcż/ iż ni w czym inßym nádzyeiá twoiá/ ie-
dno gdy oczy duße twoiey poznáia tego to zbáwicielá ſwego. A obácż czo Duch
świety ſpráwuie w ſercu/ ktore ſie boi Páná Bogá ſwego.
☞ Nuż tedy ty ſam náß wßechmogacy á miły Pánie/ gdyż żadne ſpráwy náße
nam do tego nie pomoga/ oprocż miłoſierdzya twego świetego/ ktorego ty ni-
gdy nie oddalaß od wiernego ſercá káżdego/ ſpraw ty nedzne ſercá á vmysły ná-
ße/ ábychmy cie tákież oczymá wierney myſli náßey poználi á oglądáli/ iáko ten
błogosłáwiony ſtárzec Duchem s. nápełniony. A poznawßy cie Páná ſwego/
áby nas nie vwodził świát/ áby nam nie byłá ſtráßna śmierć/ ábychmy záwżdy
tego prágneli á pożadáli v ciebie/ áby nas thu záchowawßy w pokoiu do czáſu

nam náznáczonego od ciebie/ doprowádzil nas do onego wiecznego pokoyu ſwoiego/ gdzyebychmy cie wiecznie chwalili z Bogiem Oycem y z Duchem S. twoim/ widzac cie w Máyeſtacie twym á w Boſtwie S. twoim/ Amen.

Ewányelia Niedziele ßoſtey po Nowym Lecie/ ktora nápiſal Mattheuß s. w xx. kápit. kſiag ſwoich. Co to ieſt zá roſkoß być w ſpołeczności Przebránych Páńſkich.

¶ Záwołay robotnikow z winnice/ á zápłáć káżdemu zapłáte iego etc.



Ewányeliey tey dziſieyßey niżey nápiſáney/ okazáć nam raczył náß miłościwy Pan/ ácz w przypowieści/ ále iednák iáwnie/ ſpráwe kroleſtwá ſwego ſwietego. A zwłaßczá tego kthore thu ſobye ná tym ſwiecie/ ták iáko tu ſam powiedáć raczy/ nie ináczej iedno iáko wdzieczna winnice ku roſkoßam ſwoim/ vßczepić á rozmnożyć raczył/ biorac ſobye z niey wdzieczny pożytek á przyiemny owoc do kroleſtwá ſwoiego niebieſkiego. A iż ia wolno otworzyć raczył ták złemu iáko y dobremu/ ták vbogyemu iáko y bogátemu/ káżdy ſtan do niey wabiacá námawiáiac/ y káżdemu rowna zapłáthe obiecuiac/ kthoby iedno chciał iść á ßczepić á ſpráwowáć w niey wierne láthoroſle w ſercu ſwoim Pánu ſwemu/ á podáwáć mu z nich wierne á wdzieczne groná tu cnotliwego żywotá ſwoiego/ ſpráwuiac gi według woley ſwietey iego/ tedy tákim wßytkim obiecuie rowna zapłáte káżdemu/ ktoregożkolwiek czáſu przydzye do winnice oney. Y chciał tu ten wßechmogacy Pan okázáć/ iáko v niego w perſonach żadnego bráku nie máß. A żaden rzec nie może Pánu ſwemu/ przecz on ták rownie káżdemu/ w tey winnicy ſwoiey prácuiacemu/ iednáką zapłáte zoſtáwowáć raczy/ nic przed ſie nie biorac/ ni zácności ſtanow/ áni tez czáſow/ chociaż ktho przedzey/ ábo chociaż poſledzey vda ſie do tey ſwietey winnice Páná ſwoiego/ á do tey ſwietey ſpołeczności wiernych iego/ w ktorey on oſobliwe záwżdy ſwoie kochánie położyć raczył. Acz tám nie iedná kie záwżdy robotniki mieć raczy/ ále tym kthorzy wiernie á cnotliwie záchowywáia w niey powinności ſwoie/ tákowym hoyne błogoſłáwieńſtwá zoſtáwowáć raczy. A przeto ty słowá tych obietnic ſwietych ie° tu ſa ná poczatku wſpomionione/ iż on obiecuie káżdemu wiernemu w tey winnicy robotnikowi ſwoiemu hoyna zapłáte czáſu iego/ tho ieſt/ czáſu ſadu ſwego ſpráwiedliwego. Jáko ßyrzey vſłyßyß z Ewányeliey/ ktora ieſt nápiſána przez Mátt. s. tymi słowy.

¶ Co ieſt winnicá Páńſka/ y co ſa látoroſli wierne iego/ y iáka im zapłátá ieſt zgotowaná/ á iáka thez pomſtá złym á niepłodnym látoroſlam y ſtrożom ich.

¶ Wdzieczne groná z Winnicze Páńſkiey.

A Bowyem podobne ieſt kroleſtwo nyebyeſkye ku dobremu goſpodarzowi kthory wyßedł bárzo ráno ku zmawiániu robotnikow do winnicze ſwoiey. A gdy vczynił zmowe z onymi robothniki s pewney zapłáthy ich/ poſłał ie do winnicze ſwoiey. A gdy pothym wyßedł iákoby ku trzeciey godzinie/ vyrzał y drugie ná rynku prożno ſtoiace/ y rzekł do nich: Jdźcie y wy do winnicze moiey/ á co wam bedzye ſpráwiedliwie należáło/ thedy wam dam. A oni potym poßli. A pothym wyßedł iákoby o ßoſtey á

o dziewia=



o dzyewiątey godzinie/ á tákież iáko z drugiemi postánowił.
Wyszedł potym y o iedennastey/ á ználazł tákież drugie prożnu-
iace/ y powiedzyał im: Czemu tu ták stoicie cáły dzyeń prożnu-
iacy? Powiedzyeli mu/ Iż nas nikt nie vmowił. A on im rzekł:
Idzcie y wy do winnice/ á czo wam spráwiedliwie przyydzye/
weźmiecie. A gdy iuż wieczor przyszedł/ rzekł on pan oney win-
nice sprawczy swoyemu: Zwołay robotnikow/ á zápłáć káżde-
mu zapłáthe iego/ poczawszy od nayposlednieyszych áż do pir-
wszych. A gdy przyszli ktorzy tám byli wesili o iedennastey go-
dzinie/ wzyeli wszyscy rowna zapłáte swoye. Przyszli zásie y o-
ni pirwszy nádzyewáiacz sie iż mieli wiecey wzyać / wzyeli tá-
kież rowna z onymi zapłáte swoye. A wzyawszy poczeli szem-
ráć náprzećiwko gospodarzowi/ mowiacz: Ci osthátecżni ied-
no iedne godzine ná robocye byli / á zrownałeś ie zapłáta z ná-
mi/ ktorzychmy ćirpieli ciesżkość dniá czálego w gorącośći. A
on odpowiedzyawszy iednemu z nich/ rzekł: Przyiacielu/ á
wszák ia tobye nie czynie krzywdy/ ázasz thy niewiesz iákoś zmo-
wił zemna? A thák idź wzyawszy czo twoye iest. Abowyem ya
chce temu naposlednieyszemu tákze dáć iáko y tobye. Izasz mnie
nie wolno w rzeczach mych czynić to czo sie mnie podoba/ Azasz
dla tego ma być złe oko twoie iżem ia dobry. A thák záwżdy be-
da ostáteczni pirwszemi/ á pirwszy ostáthecznemi. Abowyem
bárzo ich wiele iest wezwánych/ ále máło wybránych.

Gdy iuż tá wdzyeczna winnicá narodu ludzkyego/ á to wdzyeczne krolestwo tu ná tey nedzney zyemi/ od Páná náßego/ ták vßczepiona á rozmnożona byłá/ w ktorey on iuż był wßytki rozkoßy swoie y wßytko kochánie swoie położyć raczył/ á zwłaßczá gdy on sam był fundámentem á práwa máci cą iey/ á nas sobie vczynił iáko látorosle/ ktore miáły pochodzić á rość iemu ku czci s tey mácice/ thák iáko tho sam o sobie powiedáć raczył/ o czym Jan świety ßyrzey nápisał/ Tedy iáko od poczatku świátá/ áż do przyścia swego/ záwżdy wabił á námawiał káżdego wiernego/ obiecuiac łáskáwa á miłościwa zápłáte/ ktoby iedno chciał iść robić á prácowáć do tey winnice/ á záchowáć sie w niej według woley iego. Thák iżby był w niey rozmnażał owoc iemu przyiemny cnot swoich/ á wiáry y stałości swoiey.

Winnicá páńska narod ludzki.

Jan s. w xv.

¶ Słyßałeś też tu w tey Ewányeliey dzisieyßey/ iż on do tey winnice/ iedny robotniki zmawiał poránu/ drugie o południu/ trzecie k wieczoru: á wżdy káżdemu rowna zápłátá było zápłácono. Tu iuż możeß rozumieć/ co tho iest zá winnicá/ á iáki to iest gospodarz iey/ y iákiego owocu potrzebuie z niey/ y iáko do niey wabi á námawia wierne robotniki swoie/ y iáka obfita á rowna zápłáte káżdemu nágotowáć raczył. Ale pátrzay záśie iáko sie obchodzić obiecuie y ze złym robotnikiem/ y ze zła látorosla/ ktoraby s siebie żadnego owocu nie dawáłá.

¶ Jáko sie Pan z złymi robotniki á iáko z dobrymi obchodzić raczy.

Támże.

O tym Jan s. ták nápisał/ iż ták mowić raczy: Jżem ia iest w tey winnicy mácicá/ á wyscie látorosle: A kto roście we mnie á ia w nim/ ten może w tey winnicy wielki owoc vczynić. Abowiem wy nic bez emnie vczynić nie możecie. A ktho nie bedzye według mnie przemießkawał/ ten nielza iedno muśi być wyrzucżon s tey winnice/ á muśi być odcięt iáko látorośl niepotrzebna/ á vschnie/ á ogniem spalon bedzye. Abowiem ieśli bedzyecie przebywáć we mnie/ wßytko iáko iedno bedzyecie chcieć/ sstánie sie wam. A w tym ma być vwielbion Oćiec moy/ gdy mu okażecie obfity owoc s siebie/ á iż zrozumie iżeście wy moi wierni robotnicy. A thu dopirko możeß zrozumieć/ że on iest tey winnice práwy Pan/ práwy fundáment/ á práwa mácicá iey.

¶ Słuchayże záśie/ gdy ták hoyna zápłáte robotnikom swym w they Winnicy obiecowáć raczy/ á zowie ie látorosláwi ktore z niego rostá/ iáko s práwey mácice winnice tey/ tedy też tego od nich potrzebuie/ áby robili á rośli według woley iego/ á nie odradzáli sie od ták błogosłáwionego ßczepu mácice swoiey/ á iżby przynieśli przyiemny owoc s tych látorośli swoich czásu swego/ Bogu Oycu swemu: áby sie on też przed nim pochlubił s tego ßczepienia swoiego/ á s thego rozmożenia winnice swoiey. Ták iáko tu sam o tym powiedáć raczy: Jż w tym ma być vwielbion Oćiec iego świethy/ gdy ogląda wdzyeczny owoc z winnice tey/ á obaczy żechmy byli wierni násládowcy iego.

¶ Záwżdy od poczatku świáthá Pan Bog winnice swa sprawowáć poczał.

¶ A iżbyś rozumiał iż on te winnice swoie ießcze od poczatku świátá sobie vßczepić raczył/ á záwżdy osobliwa piecza o niey miał/ y iáko swe wßythko osobliwe kochánie w niey położył. A iákiey też záśie żáłości vżywa/ gdyby zá thák pilnym stárániem iego iemu sie w niey iáki głog/ ábo iákie płone wino/ ábo iákie niepłodne á niepotrzebne látorosle/ vmnożyć miáły. A iákie zápłáty záwżdy wiernym robotnikom swoim á wiernym látorosłam swoim obiecowáć raczy. A iáko też záśie płonemu winu á niepotrzebnym látorosłam srodze grozić raczy. Jáko Jzáiaß o tym nadobnie nápisał/ mowiac od niego tymi słowy: Jż to moiá miáłá być nawdzyeczznieyßa winnicá ten narod ludzki/ á ciekałem áby sie w niey byłá vmnożyłá spráwiedliwość/ áliż złość: Nádzyewałem sie też w niey sadu spráwiedliwego/ áliści krzyk á nárzekánie. Dáley támże o niey powieda tenże Jzáiaß od Bogá Oycá/ tymi słowy: Jżem ia spráwił winnice miłemu swemu/ y opłotłem ia płotem/ y ogrodziłem ia murem/ y kámieniem z niey wybrał/ y vßczepiłem ia bárzo dobrze/ y zbudowałem w niey strażnice/ y posthawiłem práse w pośrzodku iey/ y czekałem áby mi rospłodziłá groná swoie/ á oná mi sie obrociłá w płone wino. A przeto wy meżowie Jzráelscy/ rozsedźcie miedzy mna á miedzy ta winnica moia. Abowiem com ia iuż dáley miał vczynić winnicy tey czegom nie vczynił? y doczekałem sie w niey miásto słodkich gron/ złego á płonnego winá.

Ezáiaß w v.

go winá. A tház ia też tho chce okázáć co mam nád nia vczynić: Roſplote płoty iey/ á rozwále mury iey/ á dam ia zeżrzeć zwirzetom dzikim. A gdy niechciáłá s ſiebie dáwáć ſłußnych owocow/ niechayże w niey roſcie głog á ćirnie ku zgi nieniu iey.

¶ A toć byłá nawdzyecżnieyßa winnicá Páná náßego/ á thoć było od pocżatku świátá właſne vßcżepienie iego/ ty látoroſli narodu cżłowiecżego/ ktora on záwżdy ná wielkiey piecży miał/ kthora záwzdy ogradzał murem mocy Boſtwá ſwego/ do ktorey záwżdy ſtał ſługi ſwe/ to ieſt Proroki/ vpomináiac ie ießcże od pocżatku świátá/ áby w tey winnicy wiernie robili á wiernie prácowáli iemu/ á ſtáráli ſie o to/ áby s ſiebie vmnożyli wdzyecżne láthoroſle iemu/ á podáli z nich przyiemny owoc iemu. A toć ći ſa o ktorych tu Pan w Ewányeliey powieda/ iż ießcże s poránku á przed przyſciem świetym iego byli záwołáni do tey winnicże iego/ á do tych to ßły ony wdzyecżne obietnice o zapłácie ich á o odkupieniu ich. Iż ktorzyby byli vwierzyli obyetnicam tym świethym iego/ á wiernie ſie záchowáli w tey to winnicy iego/ tym byłá záchowána tá hoyna zapłátá od niego.

¶ Záwołał też drugich o południu/ áby ßli do tey winnice iego/ obyecuiac hoyna zapłáte káżdemu. To ieſt/ iuż w ten cżás gdy ſie był zyáwił w świethym cżłowiecżeńſtwie ſwoim. Tu iáko námawiał/ tu iáko wabił/ y iákye obyetnice iśćił wßytkim tym ktorzyby iedno byli chcieli przyſtáć do winnice iego/ á wydáć grona wdzyecżne iemu wiáry á ſtałośći ſwey z látoroſli ſwoich/ gdyż on ſam ſie vczynił ßcżepem á máćica winnice tey. A kthorzyby wiernie przyſtáli do niego/ á wyrośćili s tey máćice á s thego ßcżepu wierne láthoroſle á wierny owoc Bogu Oycu ſwemu/ ku cżći á ku chwale iego/ tym iáko hoyna zapłáte/ á iáko wyelka pociechę obiecowáć racżył/ wßedy o tym wiele wiádomośći mamy.

¶ Wola też drugich y dziś vſtáwicżnie/ iuż k wiecżoru á iuż ná ſkońcżeniu świátá/ przez świete słowá ſwoie/ ktore nam tu ku pocieße náßey nápiſáne zoſtáwić racżył. Wola przez páſterze ſwoie/ ktorym to porucżyć racżył. Wołał przez Apoſtoły/ przez Męcżenniki/ vkázuiac w nich dziwy Boſtwá ſwoiego. A iáko nas wabi/ á iáko nas námawia do tey winnice ſwoiey/ o tym piſmá wßedy pełno mamy. Abowiem gdzye ono mowi: Podzcieß do mnie wßyſcy namileyßy robotnicy moi/ ktorzyſcie ſie vprácowáli robiac w they winnicy moiey/ á ia láſkáwie ochłodze was. Iáko y ná drugim mieyſcu mowi: Abowiem iuzeſcye nie ſłudzy moi/ áleſcie wdzyecżni przyiaciele moi/ gdyż to cżynicie co ieſt wola moiá. Abowiem ſługá nie może ták dobrze zrozumieć woley páná ſwego/ iáko przyiaciel. A ták ia was zowe przeto przyiacioły/ iżem ſie wam zwierzył wßythkich táiemnic ſwoich. A thoć ſa ći kthorzy iuż przed ſámym wiecżorem á práwye ná ſkońcżeniu świátá do tey świetey winnice iego á do tego kroleſtwá iego ſa záwołáni. A niechciał ich opuśćić/ áby thák ſtali prożno ná rynku/ gdy powiedáli/ iż nás nikt nie zmowił/ áby im był nie miał oznaymić o they świetey ſpołecżnośći ſwoiey/ á o tey świetey winnicy ſwoiey/ y iáka zapłátá káżdemu w niey ieſt zgo- (towána.

Matthe. xi.

Iana. w xv.

¶ Możeß też te rożność cżáſow przyrownáć troiákiemu wieku cżłowiecżemu/ Iż go káżdego cżáſu á w káżdym wieku ten świety á miłośćiwy Pan námawiáć miłośćiwie racży/ áby nie omießkawał á ßedł do they wdzyecżney winnice iego/ áby nie ſtráćił zapłáty ſwoiey. A námawia go vſtháwicżnie/ ráno/ w południe y wiecżor. To ieſt w młodośći iego/ w śrzednim wieku iego/ y w ſtárośći iego. A ktoregożkolwiek cżáſu obacży ſie/ á przyſthánie do they świetey winnice iego/ á puśći s ſiebie látoroſli cnotliwey powinnośći ſwoiey ku cżći Bogu Oycu iego/ káżdego/ ná káżdy cżás do ſiebie wdzyecżnie przyimowáć racży. Vprzedzayże rádzeć pilno moy miły brácie/ áby cie nie vprzedziłá krothkość żywotá twego/ niżlibyś ſie ſtał wdzyecżna látoroſla w tey winniey Páná ſwego/ ábyś nie był odcięt/ ták iáko ſłyßyß/ iáko zła á ſucha látoroſl/ á nie był wrzucon do ogniá wiecżnego.

Záwżdy Pan ludzi powoływa do winnice ſwoiey.

¶ Słuchayże iáka thu rowna zapłáte ten dobrotliwy Pan/ á then tey Winnice Krol/ káżdemu rowno obiecáć racżył/ ták tym ktorzy ráno ſa záwołáni/ iáko y tym ktorzy pozno á przed ſámym wiecżorem przyßli. A tám żadnego cżáſu áni

¶ Pan rowno w ſwey winnicy robotnikom wßytkim płáći.

żadnego ſtanu v ſiebie przekłádáć nieraczy/ iedno w ktorymkolwiek czáſie/ á w ktorymkolwiek ſtanie nedzny człowiek obaczyć ſie może/ á vczynis ſiebie wdzieczna látoroſl Pánu ſwemu/ á poda z niey wierny owoc iemu/ záwżdy mu ieſt rowno z inßemi zapłátá zgotowána. Tu ſie iuż może nie chłubić ieden przed drugim/ Mnich przed oraczem/ Krol przed nedznikiem/ Biſkup przed Plebanem/ ſtáry przed młodym/ vczony przed proſtakiem/ gdyż v niego nie ieſt brák w żadnych oſobach/ gdyż v niego nie ieſt zacnieyßy ieden przed drugim. Jedno tho v niego ſa nazacnieyßy/ ktorzy przy nim wiernie ſtoia/ á ktorzy wiernie á ſpráwiedliwie obchodza ſie w tey winnicy iego/ á rozmnażáia s ſiebie wdzyeczny owoc iemu/ tym zapłátá á tym błogoſłáwieńſtwo ieſt záwżdy od niego zgotowano.

Do Gálá. w ij.

Zli ſthrożowie w winnicy Bożey.

¶ Słuchayże dáley co tu o tey winnicy ſwoiey przez Proroká powiedał: Jżem ia ia oplotł płothem y ogrodził murem/ á vßczepiłem ia ſobie/ y poſtháwiłem ſtrażnice w niey/ á iuż niewiem com iey miał dáley vczynić. To ieſt/ ogrodziłem ia moca á ſtraża Boſtwá ſwego. Vßczepiłem w niey práwa máćice prawdziwey náuki ſwoiey á woley ſwietey ſwoiey. Poſtáwiłem w niey ſtrażnice/ to ieſt/ páſterze á náuczyciele/ áby záwżdy wołáli á ſthrzegli/ áby nic fáłeßnego/ nic omylnego/ nic obłednego nie przyſthapiło do they ſwietey winnice iego. A iżby przeſtrzegáli á vczyli/ iákoby oni wierni robotnicy winnice oney/ mieli ßczepić á rozmnażáć ony wierne látoroſle á wdzyeczne groná ſtałośći ſwey podawáć z nich Pánu ſwoiemu. Ale iáko zás tym ſtrożom grozi/ kthorzyby niedbáli á drzemáli/ á nie przeſtrzegáli robotnikow tych/ wiele o tym Prorocy powiedáli.

Ezechiel w xxxiij.

Gdzye ono y Ezechiel o nich ták powiedzyał: Jż ieſliby ſtroż ſtał ná wieży woláiacá ſtrzegac/ á pothym przyßedł nieprzyiaciel/ á onby go obaczył/ á nie przeſtrzegł ludu onego/ á sſtał ſie vpadek w ludu onym/ krew tá niechay bedzye ná głowe ſtrożá onego. Jáko y Jeremiaß Prorok w słowá od Páná powieda/ vſkarżáiac ſie ná ſtroże winnice tey: Jż ſámiż páſterze ſtárli á podeptáli winnicze moie/ á te wdzyeczna czaſtke moie/ obroćili ia máło nie w puſtynia/ á położyli ia práwie ná roſproßenie. A przeto wpußcze miedzy nie miecż gniewu ſwoiego.

Jeremiaß w xij.

Támże máło niżey o thymże powieda: Jżem ia był náſiał pßenice/ á oni żeli ćirnie. Wzyeli odemnie dzyedzictwo moie/ á nic mi w nim pożytku nie vczynili. A thák bedzyecie pohánbieni od właſnychże owoczow wáßych/ ábowiem gniew Páńſki vſtáwicznie nád wámi.

Jzáiaß w lvi.

¶ Jáko też y Jzáiaß ießcze ſrożey o tym nápiſał/ mowiac od Páná thymi słowy: Jż ießczećbych ia zgromádził te winnice ſwoie á zebránie ſwoie/ ále owßem pußcze zwirzetá polne ku zeżrzeniu iey. Abowiem ſtrożowie iey ſlepi/ ktorzy nic nie widza. A ſa iáko pśi niemi kthorzy ßczekáć nie moga/ drzemiacá nie pátrzac/ á widzac márne rzeczy/ kthorzy nigdy nie moga być náſyceni. A nie wiedzac nic o rozumie ſwoim/ káżdy ſie ná ſwa droge vchylił/ á káżdy zá łákomſtwem ſwoim od namnieyßego áż do nawietßego/ mowiac wßyſcy: Piymy á iedzmy/ bedzyeć ták iutro iáko y dziś ábo ießcze lepiey.

A ták tyć ſa przyczyny/ iż Pan Bog chce rozgrodzić ábo czeſto rozgradza w gniewie ſwoim/ the winnice ſwoie. Abowiem chociaby ſie ná́lázło wiele wiernych do niey robotnikow/ ále nie vmieia. A thák czeſto ia da wypaſáć á pożyráć zwirzetom dzikim/ to ieſt/ pogánom okrutnym/ dla tego/ iż ſtrożowie iey ſa ták mdli á ták zániedbáli/ iáko tu o nich Prorocy pißa. A oná ſámá s ſiebie/ prze táka nieopátrznośćiey/ miáſto wdzyecznych gron/ dawa płonne wino/ á bárzo nieſmáczny owoc/ Pánu ſwoiemu/ złośćiwych ſpraw ſwoich. A wßákoż kthorzy w tym tákiem niebeſpieczeńſtwie/ á w tey niedbáłośći o winnicy tey/ ſtoya w niey wiernie przy Pánu ſwoim/ á ſtháráia ſie áby z látoroſli ſwych podawáli przyiemne groná á wdzyeczny owoc iemu/ tym ieſt záwżdy oná hoyna zapłátá zgotowána/ ktorey nigdy żadne ſkárby ſwiátá tego zárownáć nie moga.

Jan s. w xv.

¶ Jáko to y ſam ten náß dobrotliwy Pan tußy káżdemu wiernemu robotnikowi w tey winnicy ſwoiey/ mowiac tymi słowy: Wßák wiecie iżem ia was wybrał ſobie/ á nie wyſcie mie wybráli: á poſtáwiłem was ná tho/ ábyſcie ßli á rozmnożyli owoce ſwoie: á to dla tego/ ábyſcie wßytko otrzymáli od Oycá moye-

go/ ocż go iedno proſić bedzyecie. O wielkaß tho obietnicá á hoyna to zapłátá/
vproſić to wßytko ocżbychmy iedno proſili Bogá Oycá ſwego. A ktora zapłá-
tá/ ábo ktore dobrodzyeyſtwo/ s táka zapłáta/ iuż ſie kiedy zárownáć może? O
ſwietaß to godziná/ ktorey godziny bedzye kto záwołan do they winnice Páń-
ſkiey/ á iż táki owoc rozmnoży w niey/ zá kthory ieſt zgotowána táka zapłátá ie-
mu. Iáko y Páwel s. piße do Korintow/ mowiac: Niecháy bedzye Pánu ná-
ßemu cżeść á chwałá/ ktory nam dał zwycieſtwo ná tym ſwiecie przez Kryſtu-
ſá Páná. A ták bráćißkowie moi mili badzcie ſtali á nieporußeni w wierze ſwo
iey/ obfituiac we wßytkich ſpráwach dobrych ſwoich/ á wiedzcie pewnie iż pra
cá wáßá nie dáremna ieſt v Páná wáßego.

Pan wiernym ſowito zápłáci.

i. Korin. w xv.

¶ A iákoż tu ſtale nie ſtáć w tey winnicy iego? á iákoż thu nie ßcżepić cnotliwey
wiáry á ſtałości ſwoiey w tey ſwietey mácicy iego? gdyż on ſam ſiebie ta máci-
ca vcżynić racżył. O błogoſłáwionaß to látoroſl/ ktora wyroſcie s tey ták ſwie-
tey á doſtoyney mácice/ á iż poda s ſiebie wdzyecżny owoc Bogu Oycu ſwemu/
á iż to wie iż vſtáwicżnie roſcie ták hoyna á ták obfita zapłátá iemu. Abowiem
chceßli ſie okazáć wiernym robotnikiem w tey winnicy Pánu ſwemu/ á wierna
látoroſla iego/ pomni ná to w iákimeś kolwiek ſtanie ieſt/ ábyś záchował cno-
tliwa powinnosć Pánu ſwemu/ ábowiem thá ieſt záwżdy płatna y ná niebye y
ná zyemi. Abowiem ieſliżeś możnieyßy/ nie roſciagay możności ſwey ná vpa-
dek á ná ściſk żadnego cżłowieká/ á owßem ſie ſtháray/ áby ſie przez cie mnożyłá
ſpráwiedliwość á miłoſierdzye ná zyemi. Ieſliżeś ſtanu nißego á nie przełożo-
neś ná żadnym vrzedzye od Páná ſwoiego/ ſtárayże ſie ábyś był żyw pocżćiwym
nábyciem ſwoim/ á záchował powinnosć ſwoie káżdemu ſtanowi/ á ni w cżym
nie obrażał bliżniego ſwego. Ieſliżeś też duchowny/ ſtháray ſie ábyś doſyć cżynił
powinności ſwoiey/ á ſpráwował porucżone owiecżki ſwoie/ według woley Pá
ná ſwego. A ták to ieſt káżdy wdziecżny robotnik w tey Winnicy v niego/ ktory
ſie zachowa wedle powinności ſwey/ iemu porucżoney od niego. A w ktorym-
kolwiek cżáſie bedzyeß ták záwołan do tey winnice od niego/ badź ráno/ badź po
zno/ nic ſie nie lekay o zapłáte ſwoie/ gdy położyß w nim wierna nádzyeie ſwoie
A pomni ná to iáko Mátthеuß/ ábo Mária Mágdálená/ ábo on łotr ná krzyżu
nie rychło ſie obacżyli á nie rychło ſie do they winnice przyłacżyli/ á wżdy wzyeli
hoyna zapłáte ſwoie rowno z inemi. A thákyeż y thy iedno ſthale trway Pánu
ſwoiemu/ á dzyerż mocno wiáre ſwa poſlubiona iemu/ á podaway kedy możeß
s tey ſwey látoroſli wdzyecżne groná ſwey cnotliwey powinności iemu/ nigdy
on tobie nie zámießka s zapłáta ſwoia.

Co wierny robotnik ma cżynić w winnicy Páńſkiey.

Mátthеuß w ix.
Mátthеuß w vij.
Lukaß w xxij.

¶ A ieſliby cie ty obietnice á ty dobrodzieyſtwá nie rußáły/ tedy słuchay tey ſro-
giey ſentenciey/ iáko ſie on chce rozſedzić s płona winnica ſwoia/ kthora miáſto
przyiemnych gron iemu wypuściłá s ſiebie płone wino á ćirnie z látoroſli ſwo-
ich/ iż ia chce dáć pożrzeć zwirzetom dzikim/ to ieſt/ nieprzyiacielom á ſprzećiw-
nikom twoim/ ták dußnym iáko y cieleſnym. A iż iuż niechcze żadney opieki áni
żadney piecżey mieć o tobie/ gdy powieda iż roſplote płoty á rozwále mury oko-
ło niey. O iákiż tho ſtrách wypáść s ſwietey opieki iego/ á iuż chodzić iáko błed-
nym zwirzeciem/ á cżekáć zeżrzenia á záginienia ſwego. A co ießcże gorzey/ thák
iáko Ian s. nápiſał/ iż táka káżda płona á niepotrzebna látoroſl chcze odciać á
chce ia kázáć wrzucić do ogniá wiecżnego. O nießcżeſnaß to látoroſl kthora po-
da táki płony owoc s ſiebie/ iż ma być odcieta od mácice tey/ tho ieſth/ od Páná
ſwoiego/ á ma być wrzucona do ogniá wiecżnego.

Wielki ſtrách wypáść z opieki Páńſkiey.

¶ A iákoż ſie tu nie rozmyſlić/ á iákoż ſie tu nie obacżyć/ co ieſt lepßego/ ieſli ſtáte
cżnie ſtáć w tych cnotliwych ſpráwach winnicze tey/ á vcżynić s ſiebie wdziecż-
na látoroſtke Pánu ſwoiemu/ á wziać obfita zapłáthe ſwoie: ábo ſie obroćić w
płone wino á w ćirnie á w głog/ á vcżynić ſie niepotrzebna látoroſla/ ktora ma
być precż vcieta á do wiecżnego ogniá wrzucona. Lepieyći lepiey nieboracżku
przez ten máły cżás ſtale á wiernie poprácowáć w tey winniczy Páná ſwoiego/
á podáć od ſiebie wdzyecżny owoc iemu cnotliwey wiáry á ſtałości ſwoiey/ ni-
żli maß z niey być wyrzucżon iáko złe á niepotrzebne drewno ná ſpalenie wiecż-

Ian s. w xv.

ne. A nie le-

ne. A nie lekay ſie áni ſie fráſuy ieſliś ſie czym omießkal w niedbáłości ſwoiey. Słuchay iż ten dobrotliwy Pan á tey winnice krol/ rowna zapłáte nágotował káżdemu/ y roſkazał ia dáć wßytkim rowno wiernie prácuiaczym w tey winnicy iego/ ták tym co do niey ráno przychodza/ iáko y tym co przed wieczorem. A nie wymawiay ſie iáko ſie ći wymawiáli/ ktorzy ſtali ná rynku prożnuiacy/ powiedáiac: Pánie nikt nam o they robocie nie powiedał/ boćia doſyć głosno obwołano/ á ßyroko opowiedzyano/ iuż przez Proroki/ iuż y przez Apoſtoły/ iuż y przez Ewányeliſty/ y dziś cie vſtáwicżnie do niey wabia ony słowá Páńſkie thu nam ná piſmie zoſtáwione/ ktoreć opowiedáia obfita zapłáte/ obfita pociechę/ ieſli w tym bedzyeß ſtátecżnie ſtał Pánu ſwoiemu/ á iż podaß s ſiebie ten wdzieczny owoc iemu. Oſtrzegayże ſie lepak/ ieſli ſie omießkaß/ by cie oná ſentencia Páńſka nie porážiłá/ ktora nápiſał Jan s. gdzye ták mowić raczył: Bych był do nich nie przyßedł/ á ſam im o tym nie powiedał/ ießczebych ich był thák nie winowat. Ale iuż teraz trudno ſie máia wymowić z grzechu ſwoiego.

Rowna zapłátá wiernie prácuiacym w winnicy Páńſkiey.

Jan s. w xv.

¶ A ták ſtáray ſie/ rádzeć/ pilno áby Pan s toba iáko z niepotrzebna látoroſla/ ſadem ſwym obchodzić ſie nie raczył/ ábyć nie położył przed oczy twoie tey ſpráwiedliwości ſwoiey/ ktora tu ná cie dowodzi/ iż on ciebie záwżdy wabił/ náymował/ námawiał do tey winnice ſwoiey: hoynać zapłáte záwżdy obiecował/ nic ſobie nieważył omießkánia twego/ A ty niechceß á ty niedbaß/ á woliß ſie obrocić w ćirnie/ w głog/ á w płone wino. Oſtrzegayże ſie być ták nie powiedziano iáko thu ſłyßyß: Jż trudno ſie maß wymowić z grzechu ſwoiego. Bo pátrzay oczći idzye/ ábo ć zoſtáć wdzieczna á błogoſłáwiona látoroſla v Páná ſwoiego/ ábo ć zoſtáć złem á płonym winem/ ktore ma być wycieto á wrzucono do ogniá wiecżnego. Abowiem iáko thu ſłyßyß/ iż wiele ich ieſt do tey winnice wezwánych ále máło wybránych/ to ieſt/ tych kthorzyby wiernie á ſtale w tey winniczy záchowáli ſie Pánu ſwoiemu á ſtáli ſie wybránemi iego á ſtáráli ſie o tho pilnie áby rozmnażáli wdzyecżny owoc iego. A thák nic nie mießkay á kwap ſie do tey winnice Páná ſwoiego/ á ſtáray ſie ábys ſie ſtał wdzyecżna láthoroſla błogoſłáwionego ßczepu tego/ kthorey zapłátá záwżdy hoyna á obfita ieſth/ á nigdy nie záginie.

Co ſobie s tey Ewányeliey ná pámieć przywodzić mamy.

¶ A tu napirwey vważáć mamy/ iáko ſie Pan náß roſkochawa w thym narodzie ludu ſwoiego/ y iáko o nim wielka pracza/ á wielka pieczá ma/ áby mu ſie mnożył ku cżći á ku chwale iemu/ y iáko gi zowie wdzyecżna winnica á owczárnia ſwoia. ¶ Drugie mamy bacżyć/ iáka to ieſt roſkoß/ ktho ieſt przyłacżon ábo policżon do they winnice iego/ á iż ſtale á wiernie w niey záchowywa powinność ſwoie temu Pánu ſwoiemu/ iákie poczćiwości/ iákie dobrodzieyſtwá/ iáka ſtraż/ iáka opieke/ y iákie wßytki ine dobrodzieyſtwá obiecuie iemu. ¶ Trzecie/ ieſliże teź kto w tey winnicy iego żywie ſwowolnie/ bez wßey krześciáńſkiey powinności ſwoiey/ iáko gi tu Pan zowie winem kwáśnym/ látoroſla płona/ ćirniem/ głogiem/ á obiecuie gi precż wyrzućić ná ſpalenie ogniowi wiecżnemu. ¶ Cżwarte tu vważáć mamy/ iż ktoreykolwiek godziny zá cżáſow ſwych obrocimy ſie do they ſwietey ſpołecżności iego/ iż káżdego/ zápomniawßy wßytkich pirwßych omyłek y złości iego/ obiecuie go miłościwie Pan przyiać do tey ſwietey ſpołecżności ſwoiey/ á policżyć go miedzy wierne ſwoie/ á przyiać go zá ſynacżká ſobie. A to wßytko vważywßy pilnie obacżáć mamy/ co ieſth lepßego/ ieſli być wierna látoroſtka iego/ z iego máćice vroßczona/ á mieć teź błogoſłáwieńſtwá od niego/ cżyli być tym głogiem á tym płonym winem/ á być wrzucon do ogniá wiecżnego.

¶ Ale iż tego ſámi przez ſie mieć nie możemy náß wßechmogacy Pánie/ áliß ty kogo z miłoſierdzia ſwego pociagnieß á záwołaß do they wdziecżney winnicze ſwoiey/ nie dayże wßechmogacy Pánie/ áby nas ná tey płoney roli tego mizernego ſwiátá miał záſtáć wieczor oney ciemney á ſrogiey ſmierći náßey/ pokibyś nas ſobie godnych nie vczynił á nie pociagnał do tey wdzyecżney winnice ſwo-

iey. A przyłacżywszy nas do niey/ day táka spráwe dobrotliwy Pánie nász/ ábyśmy w niey rośli wierna látorośla tobie/ á przynieśli y podáli s śiebie wdzyecżny owoc cżásu swego Bogu Oycu swemu/ ku cżći á ku chwale twey/ á ku wiecżney pociesze swoiey/ Amen.

Ewányelia Niedźyele śyodmey po Nowym Lecie/ ktora nápisał Lukasz s. w viij.

Przećiwko duchom fałecżnym á náukam omylnym.

¶ Kto ma vszy ku słuchániu słuchay pilno etc.



Krześćiáńskiemu á cnotliwemu człowiekowi gdyż nic inszego nie iesth pothrzebnieyszego áni pożytecżnieyszego ná świecie/ iedno śie pilno o thym pytáć/ á tego śie pilno vcżyć/ á tákich drog pilno szukáć/ kthoreby go/ y ku pocżćiwemu stanowi iego/ y ku cnotliwemu posthánowieniu żywotá iego/ záwżdy przywodźić mogły: w kthorymby on mogł dosyćcżynić oney ślachetney powinnośći/ kthora záwżdy wierny á cnotliwy Krześćiyáński człowiek/ záchowáć powinien iest/ naprzod Pánu Bogu swoiemu/ á pothym bliźniemu swemu: skad iemu łáská Páńska ná niebie/ á pocżćiwa sławá ná zyemi/ záwżdy śie vmnożyć może. A iż to żadnemu vrość ináczey nie może/ iedno s pilnego słuchánia/ á s pilnego bádánia słow á náuk potrzebnych/ á zwłaszcżá tych kthore pochodza z oney zwirzchniey madrośći Páná zwirzchniego. A iż w tey Ewányeliey s. cżworáki rodzay ludźi Pan Krystus nam przed ocży przekłádáć racży/ ktorzy słucháli y słucháia/ y potym słucháć beda świetych słow á náuki iego/ tedy tá Ewányelia s. nie tylko należáłá ná ony cżásy Apostolskie/ ale właśnie może być przytocżona ná ty dźiśieysze cżásy násze/ y ná pothym śnádnie śie przytrefić muśi. Bo záwżdy iákoż od pocżatku świátá ten cżworáki rozdzyał miedzy słuchácżmi słowá Bożego okázował śie/ y ták do skońcżenia świátá okázowáć śie muśi. A nie dosyć iesth ná tym/ iż ludzye słucháli/ słucháia/ y słucháć beda słowá Bożeᵒ/ ále iesli go wdzyecżnie przyiawszy/ pożytku z niego wdzyecżnego Pánu swemu przynośić nie beda tedy im to záiste nic płatno nie bedzye. Jest tedy potrzebá/ áby ći wszyscy ktorzy chca być prawdźiwemi słuchácżmi náuki Krystusowey/ byli iáko rodna á obfituiaca rola/ podawáiacy s śiebie wdzyecżne owoce s słuchánia słowá Bożego/ ku cżći Pánu swemu. Przeto nam tu Pan nász w they Ewányeliey niżey nápisáney thy słowá przypomináć racży: Ji kto ma vszy ku słuchániu/ áby pilno słuchał/ á przypuszczał záwżdy ráde á náuke potrzebna do sercza swoiego/ á vważał to sobie/ przy cżym ma zostawáć/ á iáko ma záchowáć Krześćiáńska powinność swoie. Ták iáko nam o tym tu Pan nász w they Ewányeliey szyroka náuke dáć racżył/ y iáko mamy słucháć/ y iáko mamy przyimowáć/ y iáko mamy w sobie rozmnażáć słowá świetey náuki iego. Co nápisał Lukasz s. tymi słowy.

¶ Jáka iest moc słow Páńskich/ y táki strách kto ich nie słucha/ á iáka też pociecha ktho ich pilen/ y iáko á przecż śa zatwárdziáłe sercá násze iż ich przymowáć áni im zrozumieć nie moga.



Gdy thedy tłuszcża wielka schodźiłá śie/ á z miasth kwápili śie do niego/ thedy vcżynił rzecż do nich przez podobieństwo: Wyszedł ten ktory miał rozśiewáć naśienie swoie. A gdy ie iuż rozśiewał/ tedy iedno vpádło podle drogi a było podeptano/ á ptacy powietrzni potym wyzbieráli ie. Drugie=



vpadło ná opoke/ ácz máło wzeszło/ ále wnet vschło/ bo nie miá ło wilgotnośći swoiey. Drugie záśie vpadło miedzy ćirnie/ á po społu z nim weszło ćirnie/ y zágłuszyło ie. Drugie też vpádło ná ziemie dobra/ á stokrotny owoc vczyniło s siebie. A gdy domá wiał tych słow/ tedy záwołał: Kto ma vszy ku słucháníu/ słuchay Pytáli go potym zwolennicy iego coby to byłá zá przypowieść. Ktorym on powiedział: Wamći dano iest poznáć tháiemnicze krolestwá Bożego/ á drugim tylko iedno w przypowieśćiach/ áby widząc nie widzieli/ á słysząc áby nie rozumieli. Ale thá przypowieść ták sie rozumieć ma: Naśienie tho/ iest słowo Boże. A ktore páda podle drogi/ tho są ći/ kthorzy ácz pilno słucháia/ ále potym przydzye Dyabeł á wybierze ono wszytko s serczá ich/ áby vwierzywszy nie byli zbáwieni. Kthore záśie páda ná opoke/ to są ći/ ktorzy z rádośćią przyimuią słowo Boże/ iedno iż sie w nich roskorzenić nie może/ kthorzy iedno do máłego czásu wierzą/ á gdy ná nie przypadáyą pokusy tedy wneth odsthepuią. A kthore páda miedzy ćirnie/ tedy ći są/ ktorzy ácz pilno słucháią/ ále pracámi o bogáctwyech á roskoszy świátá thego/ myśląc o nich/ zátłumiáią ie/ á nie przynoszą pożytku. Ale czo vpada ná zyemie dobra/ tedy ći są/ kthorzy dobrym á wiernym sercem słucháiąc/ záchowywáią w sobie słowá ony/ á owoc przynoszą w ćirpliwośći swoiey.

TAk iákoś wyżſzey ſłyſzał/ iáko też y s tey Ewányeliey wyrozumieć możeß/ iż żadne obacżenie rozumu cżłowiecżego/ nie może niſkąd inąd vrość/ iedno s pilnego ſłuchánia á s pilnego vważánia słow y náuk potrzebnych/ zwłaßcżá tákich/ ktore káżdego wiernego á cnotliwego Krześciyáńſkyego cżłowieká/ wiodą ku ſláchetnemu ſtanowi iego/ á ku pocżćiwemu poſtánowieniu żywotá iego/ ſkądby mu mogłá vrość/ przodkiem łáſká Páńſka ná niebie/ á potym tu potrzebna ſtawá ku pocćiwemu poſtánowieniu ie° ná ziemi. Abowiem iáko Philozophowie pißą/ iż przyrodzenie cżłowiecże rodzi ſie iáko goła tablicá ábo goła kartá/ ná ktorey ießcże żadnego piſmá nie máß/ iedno iż ná tho ieſt zgothowána/ áby ná niey piſano było: á cokolwiek ná niey nápißą/ bądź źle ábo dobrze/ to iuż záwżdy ná ſobie nośić muśi. Thákże theż przyrodzenie cżłowiecże/ ácż ſie rodzi z rozumem przyrodzonym/ ále on rozum iego/ iáko goła thablicżá ieſt/ co vſłyßy á cżego ſie náucży/ tho rozeznawáć muśi/ á záwżdy w ſobie nośić muśi. A gdzie ſie vnieſie w rzecży niepodobne/ iż im rozum ſproſtáć nie może/ tedy nielza iedno iż tego wiára podpiráć muśi/ thák o rzecżach świeckich iáko y o niebieſkich. Ták iáko Páweł świety piße: Iż wiárá s pilnego ſłuchánia cżłowiekowi káżdemu przychodzi. Abowiem y wierzyć/ y rozumem rozeznáć thrudno kto może/ coby pirwey przez ſłyßenie do myſli á do rozumu iego nie przyßło.

℗ Przyrodzenie cżłowiecże iáko tablicá goła.

Do Rzymiá. w x.

¶ A iż nam to ieſt dopußcżono/ ábychmy ſie tu ná świecie y tymi y owemi náukámi/ á zwłaßcżá pocżćiwemi/ báwili: ále nas s thego wßedy záwżdy naywiecey á napilniey Pan náß á zbáwiciel náß przeſthrzegáć á vpominác racży/ ábychmy ſie tu nawiecey á napilniey tym báwili/ á w tym ſie ćwicżyli/ cżo ieſt wola Bogá Oycá iego niebieſkiego. Abowiem iuż nas w ten cżás/ gdy ſie ták w tym pilnie zábawiáć bedzyemy/ nie zowie ſługámi ále przyiacioły ſwemi miłemi. O wielkaß tho rzecż/ kogo then Pan ſobye przyiacielem zowie. O iákożby nam przyſtało/ wßytko inße ná świecie opuśćiwßy/ nicżego inßego pilniey nie ßukáć/ iedno iákobychmy ſie mogli s tym thák dobrotliwym Pánem ſprzyiáźnić/ ktory ma wßythek świát/ y niebo/ y zyemie/ w mocy á w opánowániu ſwoim. A niechcac nas ták w tym zániecháć á opuśćić/ áby nas nie miał zwáć tymi przyiacioły ſwemi/ gdyż narod ludzki ieſt nawdzyecżnieyße kochánie iego/ nadobnie nas á krociuchno tego vcży/ gdy nam powiáda: Iż zá to od nas nic inßego nye potrzebuie wiecey/ iedno ábychmy vmiłowawßy go ſłucháli słow iego/ á cżyni li wola świetha iego: áby ſie thák námi chłubił przed Bogiem Oycem ſwoim/ żechmy ſą wierni náſládowcy iego.

Ian s. w xv.

Wielka rzecż kogo ſobie Pan przyiacielem zowie.

¶ Iáko nas y w tey Ewányeliey łáſkáwie á miłośćiwie vcżyć racży/ iáko słowá iego świete/ ktore on tu rozſiał po wßey ßyrokośći zyemie/ w sercá ſwe przyymowáć mamy/ y iáko ie w myſlach ſwych vtwirdzáć mamy/ s ktorego vtwirdzenia á vważenia słow iego świetych/ ták iáko tu ſam powiedáć racży/ ſtokrotny ſie owoc vmnożyć może káżdemu. Iáko theż záſie v ſiebie rozumie źle á zátwárdziáłe sercá/ ktore zániedbawáia słow á náuki świethey iego/ á przyimowáć iey do ſiebie niechca: Abowiem ie przyrownawa ku złey á niepotrzebney roli/ á ku opoce/ ná ktorey ſie nic inßego/ iedno ćirnie á głog/ nie rodzi. Gdzie powieda/ iż tho naſienie świethych słow iego/ Jedno páda podle drogi/ Drugye ná opoke/ Trzecie miedzy ćirnie/ y co ſie potym z nim dzyeie/ y iáko to ßyrzey wyrozumieć mamy/ ſam to nam łáſkáwie á miłośćiwie wykłádáć racży.

¶ Abowiem ten kto wyßedł ſiać tego to świetego naſienia słow á náuki woley Bogá Oycá niebieſkiego/ ná ßyrokość tey nedzney zyemie/ ieſtći ten náß miłośćiwy Pan/ á błogoſłáwiony ſyn iego/ pan Iezus Kriſtus/ zbáwiciel á odkupiciel náß/ o ktorym nam ſam Bog Ociec wßechmogacy iáwne świádectwo wydał/ iż w nim wßytki ſwe roſkoßy położyć racżył/ y támże nam ſłucháć go roſkazáł/ ábychmy go ná wßem poſłußni byli. A zwłaßcżá iż on ſam o ſobie to świádectwo záwżdy dawał/ mowiac: Iż słowá ty ktore ia powiedam wam nie ſą moie/ ále ſą z woley błogoſłáwionego Oycá moiego. Y iákie też przywileie/ y iákye hoyne obietnice nam ſą zá to vtwirdzone/ ktorzy bedzyemy ſłucháć tych błogoſłáwionych słow á náuk iego/ o tym piſmá y świádectwá wßedy doſyć mamy.

Pan Bog dobry goſpodarz.

Mátthe. w xvij.

Márek w ix.

Ian s. w xxiiij.

Jákie też záśie srogie dekrety ná wywyßly/ ktorzyby wzgárdziwßy wola á świeta
náuke iego/ zá czym inßym vniesli vmysty swoie á rozumy swoie/ o tym nam ie
v. Moize. w xi. ßcze wiecey groźnieyßego á stráßliwßego pismá zostáwiono. Jáko o tym nápi-
sał Moiżeß/ mowiac od Páná tymi słowy: Oto ia wam teraz kłáde przeklecie y
błogosłáwieństhwo przed oblicznościa Páná náßego. Abowiem wam błogo-
słáwieństwo kłáde w tym/ iesli bedzyecie słucháć słow á roskazánia Páná swo
iego. Przeklecie wam záśie kłáde/ iesli odstapicie z drogi kthora iest wam vká-
Izáiaß w xxx. zána od niego. Jáko y Izáiaß o tymże piße/ mowiac: Dla tego iżeście wzgárdzi
li słowá prawdziwe/ á położyliście nádzyeie w pothwarzy á w omylnościach/ á
przystáliście mocno k niey/ przeto spußcze ná was złość wáße/ nie ináczey iedno
iáko vrywek kámieniá z muru wysokiego. Jáko też o tym tenże Izáiaß napisał/
od Páná tymi słowy mowiac: Jesli mie pilnie słucháć bedzyecie/ bedzyecie vży-
Izáiaß Lv. wáć wßytkiego dobrego/ á rozroskoßuieśie w obfitośći dußá wáßá/ á bespieczy-
nie przyidzyecie do mnie/ á bedzyecie żyć żywotem wiecznym. Abowiem ia vczy
nie przymierze z wámi áż ná wieki.
¶ A ktoreß słowá w nas wiecey vtwirdzone być máia/ iedno błogosłáwione-
go Syná iego/ gdyż ná nas sam iáwnie záwołał/ ábychmy go pilnie słucháli.
v. Moize. xviij. Gdyż Moiżeßowi ießcze o nim powiedał: Iż pobudze Proroká po tobie s pos-
rzodku bráciey twoiey/ w ktorego vściech położe słowá swoie/ kthore on bedzie
mowił do nich. A ktorzy wzgárdza słowá te ktore on bedzye mowił w imie mo
ie/ ia bede okrutny pomściciel tego. Słuchayże co tu Pan mowi: Iż położe sło-
Czyiey náuki ná pilniey słucháć mamy. wá swe w vstá iego. Słuchayże co też tu powieda: Iż bedzie wßytko mowił w
imie moie. Słuchayże co dáley powieda: Iż kto go słucháć nie bedzye/ á náuki
iego pilen nie bedzye/ ktora on ma vczyć á rozmnażáć w imie Bogá Oycá swo-
iego/ iż śie nád káżdym tákim srodze mśćić obiecuie. O okrutnyß to dekret á niero
wna walká/ komu śie ten Pan nieprzyiacielem vczyni/ á mśćić śie nád nim obie
cuie. Gdyż z iego moczy/ żadna moc/ áni niebieska/ áni zyemska/ wydrzeć śie nye
może. Gdyż on kiedy chce wßytki krole á wßytki mocarze świáthá tego/ może w
proch á w niwecz obroćić/ w ocemgnieniu swoim. Vważyß to sobie/ czo iest le-
piey/ słucháć ták dobrotliwego Páná swego/ á pilnie sobie vważáć słowá świe-
tey náuki iego/ á chodzić w thym błogosłáwieństwie iego: czy śie vnieść od wo-
ley świetey iego/ á czekáć tákiego przeklecia á thákiey pomsty nád soba. Bo iáko
Moiżeß o nim nápisał: Iż żadny narod człowieczy nie iest ták poważny/ do kto-
v. Moize. w iiij. regoby śie ták blisko przybliżáli bogowie iego/ iáko śie Pan náß przybliża ku káż-
demu záwołániu náßemu. A ták strzeż káżdy pilnie sam śiebie/ á vpominay du-
ße swoie/ ábyś nie zápominał słow Páńskich/ kthore ogladáły oczy twoie: á nie-
chay nie wypadáia s sercá twoiego po wßytki dni żywotá twego. A bedzyeß ich
v. Moize. w v. pilnie vczył synow twych y wnukow twych. Jáko też máło dáley vpomina lu-
dzi/ mowiac tymi słowy: Strzeżcie proße was á badzcie tego pilni/ co wam iest
roskazał Pan Bog wáß. A nie vchylaycie śie od thego/ áni ná práwo/ áni ná le-
wo/ ále ta droga záwżdy postepuycie/ ktora wam iest vkazał Pan Bog wáß/ á
v. Moize. w viij. by śie rozmnażáło wßytko dobre wáße/ á iżby śie przedłużyły dni ná zyemi ośiá-
dłośći wáßey. Támże też máło dáley/ gdy ná pußczy onemu głodnemu ludowi
ktorzy ßemráli przećiwko iemu/ Mánne był Pan spuśćić raczył: tedy tenże Mo-
iżeß cießył ie/ mowiacz do nich: Iż widzicie iáko iesth dobrze wierzyć słowom
Matthe. w iiij. Páńskim/ iż on obiecał nie opußczáć was. Abowiem nie tylkoć w sámym chle-
bie żywie człowiek/ ále w káżdym słowie ktore pochodzi z vst iego.
¶ A iákoż tu nie słucháć słow iego/ á zwłaßczá błogosłáwionego Syná iego/ w
ktorego on vstá/ ták iáko sam powiedáć raczył/ położył słowá swoie/ słyßacza
Zadney náuki słucháć nie mamy oprocz Krystusowey. to tákie błogosłáwieństwá od niego. A iákoż śie też vnośić od nich/ ábo sobye co
inßego wymyśláć/ słyßac ták srogie zákazánie iego. Jáko y Páwel s. o tym ná-
pisał: Iż by y Anyoł zstapił z niebá/ á powiedał wam co inßego niżli wam iest
Do Gálát. w i. od Páná wáßego zámierzono/ tedy to v was niechay zá przeklecie bedzye. A ie-
sli mamy rozumieć náuke fáłeßna ktora iest oprocz woley iego zá przeklecie/ te-
dy podobno ießcze tym w wietßym przekleciu chodzi/ kthoryby ia mnożył á roz-

ſiewalná ſwiecie. Abowiem ácż nam był ßyroko od poczatku ſwiátá Pan rozſiał prawdziwa náuke ſwoie/ iuż słowy ſwoiemi/ iuż przez Proroki á Pátryárchy ſwoie/ kthore był nápełnił Duchá ſwoiego. Ale iż rozum cżłowiecży/ bedacz grzechem ociażony/ temu ſproſtáć nie mogł. Jáko thu w tey Ewányeliey Pan náß opowiedáć raczy: Jż wiernym dáno ſa rozumieć táyemnice króleſtwá niebieſkiego/ á niewiernym grzech ták záſlepił oczy/ iż widzac nie widza/ á ſłyßacz zrozumieć nie moga. A ták vlitowawßy ſie Pan tey proſtoty ich/ zeſłał ná ſkończeniu ſwiátá Syná ſwego iedynego/ Boſtwo ſwe wierne cżłowiecżeńſthwem zákryte/ ktory iuż rozßyrzył á obiáſnił dowodnie/ po wßey ßyrokości ſwiátá/ wola ſwieta iego/ w ktorego vſciech położył słowá ſwoie. A ktho iemu vwierzy/ á ſtale bedzye ſtał przy thych ſwietych słowiech iego/ dziwne thákiemu káżdemu błogoſłáwieńſtwá obiecowáć raczy. Nákoniec then iego błogoſłáwiony Syn ták o nim y o ſobie powiedáć raczył: Jż kto ſie rozmiłuie mnie/ á słow tych moich słucháć bedzye/ ktore pochodza od Oycá moiego/ iż ſie go też on rozmiłuie/ á mießkánie wdzyeczne ſwoie chce ſobie vczynić v niego. O błogoſłáwioneß tho towárzyſtwo/ á ßczeſliwy to przybytek/ gdzye to ſwiete Boſtwo vczyni wdzyeczne mießkánie ſobye.

Ezáiaß w vi. — Jan s. w xliij.

¶ A gdyż iuż ták wiemy/ iż słowá Páńſkie ſa iáko miecż ogniſty przerażáiace ſerce człowiecże/ ták iáko o nich piſmá powiádáia. A gdyż też to wiemy/ iż nam ieſt ſrodze zákazano/ ábychmy ſie od nich nie vnośili/ áni ná práwo áni ná lewo. A iż ſrogie pomſty záwießono nád tymi/ kthorzyby ie ſobie lekce ważyli/ á odnośili ſie od nich zá inßemi poſtronnemi wymyſły ſwiátá tego. A iákie też ſa hoyne zapláty zgotowáne tym ktorzy ich wiernie náſláduia/ á mocno przy nich ſtoia.

☞ Słowo Boże miecż ogniſty. — Do Zydow w iiij.

Coż nam tedy inßego należy/ iedno czo napilniey ſie o nich pytáć/ á vważyć ie w ſercoch ſwoich/ thák iákoby ſie przyiely w nich/ á nie pádáły podle drogi ábo w cirnie/ ták iáko tu o tym Pan w Ewányeliey powiedáć raczy: iáko o thym niżey powiedzyano bedzie. Abowiem iáko Apoſtoł piße/ iż nie káżdemu duchowi ma być wierzono. Abowiem on ſtáry miſtrz cżárth á ſprzećiwnik náß od poczatku ſwiáthá ná thym rzemieſle vſiadł/ áby nas odwodził od ßczyrey á prawdziwey náuki Páná náßego/ vwodzac nas przez ſprawce ſwoie/ ktorych tu ſobie ná tym ſwiecie wiele á rozmáicie námnożył/ w dziwne wymyſły/ w dziwne wynálaſki/ á w dziwne vſtáwy/ thák iż nie tedy záchowywamy wßytki powinności ſwoye/ iáko ieſt wola á roſkazánie Páná náßego/ Rozumieiac temu/ iż ſobie s tego pożytek wielki vczynić może/ gdyż ieſt ſroga pomſtá nád tymi záwießona/ kthorzy odſtepuia od ßczyrey náuki Paná ſwego.

Jan s. j. káno. iiij.

¶ A iżbyś rozumiał iż Pan Bog tego zá grzech ludzki Cżárthowi dopußczáć raczy/ maß o tym przykład w onym Achábie krolu Jzráelſkim/ Ktory gdy był dał zábić Nabotá niewinnego o włáſna winnice iego/ thedy wpadł w okrutne rozgniewánie Páńſkie. A gdy chciał ciagnać ná nieprzyiacioły ſwe/ tedy ſie rádził Prorokow ſwych. Ktorzy mu powiedzyeli iż miał mieć w tym wielkie ßczeſcie/ á miał wzyać zwycieſtwo nád nieprzyiacioły ſwoimi. Przywiodł go potym kthemu krol Jozáphát/ ktory był z nim w towárzyſtwie/ iż ſobie poſłał po Micheaßá prawdziwego Proroká/ ktorego bárzo nie rad słuchał on Acháb/ bo mu záwżdy prawde powiedał. Powiedzyał mu Micheaß: Wiedz krolu żeś ieſt w rozgniewániu Bożym/ á nie rádzeć ábyś ſie rußał ku tey bitwie/ bo tám bez wielkiey pomſty nie bedzyeß. Abowiemem to widzyał w widzeniu ſwoim/ gdy Pan Bog dopuścił te[illegible] cżártowi/ áby wpuścił słowá fáłßywe w vſthá Prorokow twoich/ á przez [illegible] áby cie zwiodł/ áby byłá pomſtá wypełniona nád toba. On potym kazał [illegible]cheaßá wſádzić á vwierzył słowom omylnym/ y zwiodł bitwe z nieprzyiacio[illegible] onymi/ támże był márnie zábit/ y hániebnie woyſko iego było roſproßono. [illegible]ák tu obácż/ iż ieſt potrzebá rozeznawáć fáłßywa á prawdziwa náuke ſwiátá [illegible]go/ gdiż to słyßyß/ iż Pan Bog tego dopußcza zá grzechy ludzkie cżártowi/ iż on tu ma záwżdy wiele ſwych fáłßywych Prorokow/ przez kthore rozſiewa fáleßna náuke woley Páńſkiey ſprzećiwna/ á wpußcza słowá ſwe fałßywe w vſtá ich/ zwodzac człowieká nedznego/ ktoremu grzech oczy záſlepił/ iże

¶ Zá grzech Pan cżártowſkich náuk ná ſwiát dopußcza. — iij. Krolew. xxij.

ſie w tym

ij. Tymo. w iiij. Matthe. w vij. ſie w thym obaczyć nie może. Jáko nas y Páwel S. y ſam Pan náß/ y Prorocy/ wielekroć przeſtrzegáli/ ábychmy tákie proroki pilnie ná pieczy mieli/ á poználi ie po owocach ich. A to ieſt owoc ich nagorßy/ gdzye nas odwodza od ßczyrego á prawdziwego słowá Páńſkiego/ od wiernych náuk Prorockich y Apoſtolſkich/ wymyſláiacz nam inße náuki á inße drogi zbáwienia náßego/ gdyż nam tho ieſt zákazano/ ábychmy ſie áni ná lewo áni ná práwo namniey nie vchyláli od ßczyrey náuki Páná náßego. w Pſalmie cxviij. Gdzye y Dawid przekletym zowie káżdego tákiego człowieká/ kthoryby ſie namniey vchylił od ßczyrey náuki á od woley Páná ſwoiego.

¶ A ták gdyż to iuż słyßyß s piſmá pewnego/ czo to ieſt słowo Páńſkie/ á iákoby miáło być w nas poważnie chowano/ y iákobyſmy ſie mieli o nim pilnie pytáć/ gdyż nam wielka pomſta piſmá groża/ gdybychmy go w czym namniey odſtápili: gdyż nam wielkie zapłáty ſa zoſtáwione/ ktorzy go wiernie słucháć á náſládowáć bedzyemy. Niedbáłe ſercá ludzkie/ ſa iáko opoká álbo iáko rola niepłodna. Sluchayże iáko tu Pan náß ſercá náße przezywa/ ktorzy niedbále przyimuiemy á słuchamy ſwiethey náuki iego/ á práwie ſie z nich ſmieye/ przezywáiac ie zła rola/ opoka/ ná ktorey ſie nic nie rodzi iedno głog á ćirnie. Abowiem iáko thu słyßyß w Ewányeliey/ iż on iáko wierny goſpodarz/ kthory ſie pilnie ſtára o zbáwienie náße/ wyßedł tu ná ten ſwiát rozſiewáć tego wdzyecznego naſienia słow á náuki ſwietey ſwoiey. O kthorym rozſianiu powieda: Iż iedno vpádło podle drogi/ drugie ná opoke/ drugie miedzy ćirnie/ ták iż go máło zoſtáło/ ktore pádło ná dobra rola/ tho ieſt ná wierne á ná prawdziwe ſerczá narodu ludzkiego/ iżby vczyniło wdzyeczny owoc iemu.

¶ Abowiem ktore páda podle drogi/ to ſie nam známionuie/ ktore przyidzye do vßu náßych/ że go z wielka wdzyecznoſcia słuchamy/ á ſerce co inego myſli/ ták iż go do ſiebie nie przypuśći/ áni go w ſobie roſkorzeni/ iedno iż pádnie podle niego/ iż poki słyßyß poty cie dotyka: Tu ſie rzkomo dobywaß iáko z błotá/ thu ſie iuż rzkomo maß wola polepßyć/ thu przyßedßy drugim powiedaß żem ſie tám czyſtych rzeczy násłuchał. A kiedy cie ſpytáia co to tám było tákiego/ tedy żadnego słowá nie vmieß powiedzyeć. A to dla tego/ iż ſie ſerce twe vdáło zá inßa droga/ á co inßego myſli niż ieſt ßczyra drogá woley Páná twego. A thák tho ſwiete naſienie páda podle drogi/ podle omylnego á niedbáłego ſercá thwoiego/ á nie przyimie ſie w nim/ ták iż ſnádnie może być pothłoczono/ bo ie ſam w ſobye połoczyß. A ptak powietrzny (iáko thu Pan w Ewányeliey powieda) ſnádnie ie s ciebie wybráć á wynißczyć może/ gdy ſie nie zákryło á nie roſkorzeniło w ſerczu

j. Mojże. w iij. twoim. A iáko tu ſam Pan powieda/ iż ſie czárt dla tego pilnie o tho ſtára/ áby człowiek vwierzywßy nie był zbáwion/ á nie vßedł mu s towárzyſtwá iego. Jáko ſie to było ießcze ná nedznym Adámie okazáło/ iż then nieſláchetny ptak wybrał to naſienie słow á przykazánia Páńſkiego s ſercá iego/ iż było pádło podle drogi/ á w nim ſie było práwie nie rozkorzeniło.

¶ O wielkaß to przeſtrogá Páná náßego/ iż przeſtrzega ſercá náße/ áby w ſobye zákrywáły to ſwiete naſienie słow ſwietych á náuki iego/ áby then nieſláchetny ptak nie mogł ich ledá iáko wygrześć á wybráć z niego. Gdyż ſie ni przecz inego o tho ták pilnie nie ſtára/ iedno ábychmy słucháiac nie vwierzyli/ y rozumieiac themu/ iż nam thák rychley zginać może wßytko dobre náße/ thák ná zyemi iáko y ná niebie.

¶ O drugim Pan powiedáć raczy/ iż pádło ná opoke/ [illegible] ieſt/ ná zátwárdzyáłe ſerce człowieká nędznego/ Ktory ácz słyßy y oczymá w[illegible] [illegible] [p]rawde/ ále iż by muſiał odmienić ſtan y obyczáie ſwoie/ á muſiałby p[illegible] [illegible] [illegible]rnego nałogu ſwego/ Acz s pilnoſcia słucha słowá Páńſkiego/ kto[illegible] [illegible] [mi]łoſierdzya/ pokory/ ſpráwiedliwośći/ y inych cnot ktore ſie Pánu B[illegible] [illegible] [po]dobáia: y bárzo go to czáſem rußa/ á coż potym gdy on nałog á oná zátw[illegible] [illegible] [n]igdy mu o tym rozumieć nie dopuśći. Abowiem gdyby chciał odmi[illegible] [illegible] nałog ſwoj y vdáć ſie w pokore/ iużby mu ſie zdáło/ iżby tym zelżył zwirzchn[illegible] [illegible] ſwe/ powagi ſwe/ pokłony ſwe/ kehore mu thu ſwiát czyni: ácz czáſem z wiel[illegible] [illegible] [illegible]n iego/ y z wielkim naſmiewiſkiem iego. Gdzyeby ſie thez záſie vda[illegible] [illegible] [mi]łoſierdzye á ná

ſpráwiedliwość/ iuż mu ſie zda iżby zginely wßytki wynaláſki rozmáitych pożytkow iego/ s ktorych ſie nádzyewa wßytkiego vmnożyć ſobie/ co ieſt nalepßego ná ſwiecie/ zápomniawßy tego iáko piſmo powiáda: Iż tho co ieſt nalepßego/ záwżdy nam pochodzi od Bogá Oycá náßego niebieſkiego. A ták káżdy nalog/ káżdy zwyczay/ rußa onego ſercá opocżnego/ iż ácż widzi ßczyra prawde/ ßczyra náuke/ y radby ſie czáſem przyklonil ktemu/ á coż gdy ono ſerce opocżne nie przypuśći iey k ſobie/ ták iż wyſchnac muśi á wynißczyć ſie muśi/ gdy przydzie do nalogu ſwoiego: iż nie ma wilgothnośći czymby ſie podpárlo/ wiára á nádzieia o Pánu ſwoim. Iáko ſie to okazáło nád onym nedznym Kaimie/ y ná Fáráonie/ y ná Herodzye ktory dal zábić Janá s. ná miáſtach Sodomſkich y Gomorſkich: iżie Pan przeſtrzegal/ iż ie Pan vpominal/ á przez grzechy ich/ nie mogło iedno iáko ná opoke vpáść ſlowo Páńſkie ná ſerceich. Iáko ich też záſie wiele/ ktorzy odmieniáli thy opocżne ſercá ſwoye/ á wielkie pociechy bráli od Páná ſwoiego: Iáko miáſto Niniwen gdy miáło w zyemie wpáść zá ſrogim rozgniewániem Páńſkim/ gdy ie Jonás Prorok nápominal/ áby ſie vználi á odmienili opocżne ſercá ſwe. Odmienili obyczáie ſwe/ á ználezli pretkie miloſierdzie v Páná ſwoiego. Iáko też y Dawid/ gdy go Nátan Prorok nápominal. Iáko theż Lot w Sodomie y wiele inych/ ktorzy przypuśćili ſlowá Páńſkie do ſercá ſwoiego/ záwżdy znáydowáli wielkie miloſierdzie v niego.

Do Ephez. j.
w j. Moize. w iiij.
w ij. Moize. xiiij.
Márek w xj.
w j. Moize. xix.
Jonas w iij.
ij. Krolew. w vij.
j. Moize. xix.

¶ O trzećim naſieniu tych blogoſláwionych ſlow ſwoich Pan powieda/ iż pádlo miedzy ćirnie/ á wzeßlo poſpolu z nim/ á coż po tym gdy ono ćirnie zatlumilo ie. O ſrodzeß to nieſláchetne ćirnie roſkorzenilo ſie w ſerczach náßych/ dziwnych á rozmáitych myſli náßych wedlug ſwiátá tego/ dziwnych á rozmáitych wynaláſkow iego. A kto ſie iedno chce tknać ſercá ſwoiego/ to zeznáć muśi/ iż w káżdym znaydzye wiele tego ćirnia nieſláchetnego. A ták to ſwiete naſienie ſlowá Páńſkiego gdy iuż przydzye ná tákie ſerce tym ćirniem zároſle/ przyimie ſie ná czás/ ták iż ſie málo vznáć muśi: Tu iuż wzdycha/ tu iuż pláczye onych omylnośći ſwoich. A coż pothym/ bo hnet iáko wynidzie do onych nalogow ſwoich/ á do onych zwyczáiow ſwoich/ zá iákiemi ſie vnioſlo ſerce iego/ iuż wnet pretko vroſcie á odnowi ſie w nim ćirnie ono rozmáitych myſli iego/ ták iż w niwecż ſie obroći oná przyieta prawdá od niego/ á zátlumi ſie w onym ćirniu ono ſwiethe naſienie prawdziwego ſlowá Páńſkiego. A czárt ſprzećiwnik iego/ iuż mu nie omießka nigdy/ áby mu nie miał tego poſtáwić przed oczy iego/ o czym ſie náto żyło myſlić obledliwe ſerce iego: áby czo rychley thlumil á zánißczal one ßczyra prawde w nim/ áby ſie w nim nierozmnażálá/ iedno owßem áby ſie czo rychley vdal zá obledliwemi pożadliwoſciámi ſwoiemi/ á roſkoßámi ſwiátá tego. O nedzneß to ſerce/ ktore ſie da ták vnośić ſwiátu temu nedznemu/ á nie przypußcza k ſobie wierney rády á wierney náuki ſlow Páná ſwoiego. Rozumieiac themu/ iż mu ma ſtad vrość wßytko dobre iego: á dopuśći mu pádáć podle drogi/ á dopuśći go wybieráć s ſiebie temu nieſláchetnemu pthakowi powietrznemu/ ſprzećiwnikowi ſwemu: á czyni mu s ſiebie rola zla á niewdzyeczna/ kámieniem á ćirniem zároſla/ thák iż mu ſie w ſobie roſkorzenić nie da. Skad nád nim wiśi wielki vpadek iego/ gdyż wiecey folguie myſlam ſwym/ á obledliwoſciam tego ſwiátá/ niżli ßczyrey woley á náuce Páná ſwoiego/ ſkad mu miálo vrość wiecżne blogoſláwieńſtwo y ná niebie y ná zyemi.

Cirnie złych myſli zátlumia ſlowo Boże w ſercoch ludzkich.

¶ Bo ſluchay iáko tu Pan powieda: Iż to naſienie ktore pádlo ná prawdziwa rola ſercá czlowieká cnotliwe°/ vczynilo wielka roſkoß iemu/ iż ſie przyjelo w ſercu iego/ iż mu przynioſlo wdzieczny owoc v niego. A coż ſie inßego nád thákim czlowiekiem może ſtáć/ iedno iż iuż vſtáwnie bedzye chodził w blogoſláwieńſtwie Páná ſwoie°/ iuż ſie beda ná ſwiecie mnożyć wßytki pociechy iego/ iuż chociayby też nań co nie po iego myſli przypádlo/ przedſie záwżdy w rádośći pociechá iego: gdyż to pewnie wie/ iż to iemu ná wielka pocieche iego wßytko ma być obrocono. Iuż mu nie ſtráßen żaden ſtrách/ iuż mu nie ſtráßna ſmierć/ gdiż to w ſobie vtwirdził pewnym ſlowem Páńſkim: Iż iákożkolwiek ſpráwiedliwy tu ná tym ſwiecie ſtánowić ſie bedzie/ y cożkolwiek nań przypadáć bedzye/ wßyſtko ſie to ma

Wiernych ludzi ſercá ſą płodna rola Boża.

ko ſie to ma

ko ſie to ma roſciagnać ná wielkie pociechy á ná błogoſłáwieńſtwo iego.

¶ A coż nam tedy inßego należy vczynić/ iedno vciec ſie do tego Páná ſwoiego s pokornemi prośbámi ſwoiemi/ áby ty nedzne á kámieniſte/ á tym ćirniem zároſte ſercá náße ſobie ku czći wychedożyć raczył/ á náſiać w nie they ßczyrey prawdy słow á wierney náuki ſwoiey/ áby ſie nie vniosły zá żadnemi wymysły tego ſwiátá. Abychmy ták rzekli iáko oni zwolennicy mowili s kthoremi ßedł do Emaus/ powiedáiac im pocießliwe słowá ſwoie/ gdy im zniknał: Izażechmy nie mogli zrozumieć iż to prawdá czo on powiedał/ bo iáko ogień zápalone były ſercá náße.

¶ Co ſobie ku náuce s tey s. Ewányeliey rozmyſláć mamy.

¶ A tu obácz káżdy wierny co to ieſt słowo Páńſkie/ á iáko ieſt ſtráßliwa rzecz nie dufáć mu/á zániedbále odſtapić od niego. A iáko thákie ſercá Pan y przezywáć y przeklináć raczy/iedno ćirniem/drugie opoka/ trzecie podle błedney drogi zyárnem pádáiacym. A to wßytko ná ty przymowká/ kthorzy dla márnego ſwiátá tego/ rozmyſláiac nedzne ſpráwy/pożytki/y roſkoßy iego/zátłumiáia ná ukę ſwieta/á ßczyre słowá Páná ſwego/á dáia ſie vwodzić y słowom y myſlam fáłecznym. A on powietrzny pthak nieſláchetny czárt/vſtháwiczny ſprećiwnik náß/wybija ie á zátłumia ie w nas. A słyßałes ſroga przyczyne z vſt Páńſkich/ dla czego to czyni/ábychmy słyßac nie wierzyli á zániedbáli/ ſtad ábychmy byli wiecznie potepieni. ¶ Drugie rozmyſlay/ co to ieſt zá roſkoß słucháćá pilnowáć słow Páńſkich/ ázaß tám nie naydzyeß co maß czynić w ſmutku á w vpad ku ſwoim/ y ſkad maß mieć pocießenie? ázaß thám nie naydzyeß/ czym ſie maß obronić káżdemu ſprzećiwnikowi ſwemu? ázaß tám nie naydzieß/iáko maß być pewien zbáwienia ſwego? ázaß tám nie naydzyeß káżdego błogosłáwieńſtwá y przeklecia ſwego? ¶ Trzecie/ ábyś to vmiał rozeznawáć y rozmyſláć/ iż żadna prawdá nie ieſt ná ſwiecie/ oprocz słowá Páńſkiego. Gdyż ſam powiedáć raczy: Acz káżdego duchá probuy/ ále káżdy fałeczny ieſt/ iedno to ieſt prawdziwy ktory powieda słowá moie.

☞ Dayże nam tedy miły Pánie/ áby ták były zápalone słowá twoie w ſercoch náßych/ ſkadby nam vrosło wßytko dobrodzyeyſtwo y błogosłáwieńſtwo twoie ſwiete/ gdyż to wieß á rozumieß náß ſwiety Pánie/ iż bez słowá twoiego prawdziwego/ záwżdy być mußa obłedliwe myſli y ſercá náße/ ták iż áni ciebie/ áni Bogá Oycá twego/ áni żadney prawdy/ nigdy poznáć nie możemy. Ale ty z dobrodzyeyſtwá twego/ gdy thák ſpráwiß ſercá náße/ przez Duchá ſwego ſwietego/ iż nikomu inemu dufáć nie beda/ iedno słowom twoim ſwietym/ tu dopirko vczyniß z nas wdzyeczne naſienie ſobie ku chwale ſwey ſwietey ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia Niedziele oſmey po Nowym Lecie/ ktora nápiſał Lukaß s. w xviij. ká. O przeyrzánych y o wybránych.

¶ Synaczku á czego chceß ábych prze cie vczynił etc.



¶ Przecz Pan nie zárázem ſie da vznáć człowiekowi nedznemu/á przy thym iáka ieſt moc wielka modlitwy człowieká wiernego.

Cztho ſa krociuchne słowá Páná náßego/ ále bárzo pocießliwe káżdemu Krześciáńſkiemu człowiekowi/ kthore tu ſa wyiete s they dziſieyßey Ewányeliey/ kthore Pan á Zbáwiciel náß ku ſlepemu człowiekowi raczył mowić/ kthory ſiedział żebrzac przy drodze: A vsłyßawßy/ iż tho ten idzye o kthorym iuż wielka ſławá byłá/ á wielkie podobieńſtwá ſie w nim zyáwiáły onego Meſyaßá iuż dawno ſwiátu obiecánego/ wołał zá nim o iákie wſpomo-

żenie. A tu iáko słyszysz/ iż Pan z oney obfitości miłosierdzia swego/ ktore on hoy=nie wylewa ná káżdego k sobie wołáiacego/ nie thylko áby go wysłucháć miał/ ále go ieszcze nádobnie vpomina pytháiacz: Czego chcesz miły synaczku/ ábych prze cie vdziáłał. A ták dla tego ty słowá tu sa záłożone/ ábychmy sie tym cie=szyli w prośbach nászych/ iż gdy wiernym sercem záwołamy do niego/ iż nie tyl=ko áby nas wysłucháć miał ocz prosimy/ ále ieszcze owszem pyta á szuka/ coby ie=szcze dla nas wiecey vczynić miał. Przy tymże też w teyże Ewányeliey/ okázuiac co iáko práwy Bog/ iż on wszytko wie y widzi ná niebie y ná zyemi/ thák przyszłe iáko y ninieysze rzeczy/ opowiedał zwolennikom swoim wszytek sposob przyszłey męki swoiey/ áby potym ważnieysze były słowá swiete iego/ gdy sie tho wszytko pełniło/ co on przed pirwszemi czásy opowiedáć raczył. A te Ewányelia nápi=sał Lukasz swiety tymi słowy.



Wzyał ~~testh~~ Jezus dwánaście zwolennikow/ y po=wiedzyał im: Otho iuż idzimy do Jerozolimy/ á wszytko sie muśi wypełnić czokolwiek iesth pisano przez Proroki o Synu człowieczym. Abowiem be=dzye wydan pogánom/ á bedzye nágrawan/ y po=twarzan vbiczowan y vplwan. A gdy go iuż ták vbiczuia/ te=dy go y zábiia/ á potym dniá trzeciego z martwych wstánie. A oni temu nic nie rozumeli/ ábowyem były thy słowá zákrythe przed nimi/ ták iż niebaczyli nic co to im mowyono. Sstáło sie ~~tesz~~ pothym gdy sie przybliżał do Jerycho/ slepy niekthory sie=dzyał wedle drogi żebrzac/ A gdy vsłyszał one tłuszcza kthora go miiáłá/ pytał sie coby tho było. A oni mu powiedzyeli/ iż tho idzye Jezus Názáráński. A on záwołał głosem: Jezu synu Da=

widow

widow zmiluy sie nádemna. A oni czo ßli mimo oń łáyáli mu/ áby milczał. A on owßem ießcze wieczey wołał: Synu Dawidow zmiluy sie nádemna. A záſthánowiwßy sie Pan Jezus kazał go przywieść do siebie. A gdy sie przybliżył do niego/ pytał go mowiąc: Czego chczeß ábym ci cie vczynił? A on powiedział: Pánie ábych mogł widzieć. Powiedział iemu Jezus: Już pátrzay/ ábowiem wiárá twoiá ciebie zbáwionym vczyniłá. A nátychmiaſt przeyrzał y náſládował go wielbiącz á chwaląc Páná Bogá. A wßytek on lud gdy tho vyrzeli/ dáli chwałe Pánu Bogu.

PRzypátruymyß sie tu dziwney spráwie Páńſkiey/ iż on tu iáwnie á iáſnye opowiedział wßytek sposob męki swoiey/ y tákimi słowy/ y thym iezykiem/ ktoremu oni wßyscy rozumieli/ á wżdy iáko słyßyß/ iż oni wßyscy stali przed sie iáko głuchowie/ á nic tego nie baczyli: owßem iáko Ewányelistá piße/ iż ty słowá były zákryte przed nimi. A coż tedy miał po tym/ iż im tho powiedał á zákrył to przed nimi/ iż temu zrozumieć nie mogli. Ale iáko ieſth sam dziwny/ ták y dziwne są wßytki spráwy iego/ á cożkolwiek czynił/ wßytko czynił dla náuki człowiecká nędznego. Iż Apostołowie ná on czás byli ießcze ludzye cielesni á nic nie rozumieli o kroleſtwie Páná tego/ iákiego to kroleſtwá krol myał być/ iedno sie cießyli onymi słowy/ co o nim v Prorokow słycháli/ iż miał przyść á opánowáć wßytek świát/ á wziąć w posłußeńſtwo wßytki narody/ áż do końcá wßytkiey zyemie. Y mnimieli iż sie to ludzye gromádzili około niego/ iż go czásu swe[o] mieli obráć sobie krolem/ á wdáć sie w posłußeńſtwo ie[o]. Y nádzyewáli sie/ iż im miał rozdáć miáſtá/ zamki/ y ine możności świátá tego: co sie to okazáło y w oney mátce Janá á Jákubá ś. kthora sie iuż stáráłá o pirwße mieysce synom swoim w rádzye v niego. Gdy go prosiłá áby ieden siedzyał ná práwicy/ á drugi ná lewicy v niego. A o tym oni nigdy nie myslili/ áni to v nich byłá rzecz podobna/ áby sie ktora moc miáłá sprzeciwić iemu/ áby go kto zábić ábo go kto vkrzyżowáć kiedy miał.

Przecż Pan przy powieściámi zákrywał spráwy swoie.

Mátthewß w xx.

¶ Bo pátrzay tego pilno/ iż káżdy narod człowieczy/ kthorykolwiek sie nawiecey pára spráwámi świátá tego/ záwżdy ieſt trudnieyßy ku vznániu tháiemnic Páńſkich/ á ku obaczeniu kroleſtwá przyßłego niebieſkiego. Abowiem widzyelić też iáwnie oni Licemiernicy/ oni Biſkupowie/ oni rozmáici ſtanowie iáwne pismá á iáwne Proroctwá o tym Pánu/ iáko sie miał zyáwić/ gdzye sie miał vrodzić/ co sie miáło dzyać przy zyáwieniu iego/ á wżdy thego nic nie baczyli/ áni temu rozumieć mogli/ ábowiem to było zákryto przed nimi/ iż sie wiecey páráli spráwámi świátá tego/ niżli spráwámi kroleſtwá przyßłego. Ale proſtaczkowie/ ktorzy z rádoscią czekáli obietnic Páńſkich/ á przypátrowáli sie spráwam iego/ domysláiąc sie/ iż to iuż ieſth/ wielkiemi tłußczámi zbiegáli sie do niego/ á náſládowáli go.

Stan spráwámi obłożony trudnieyßy ku vznániu.

De Judeis.

Micheaß w v.

¶ Azaß nie iáwnie powiedał Micheaß o mieyscu národzenia iego/ iż sie w Bethleem miał okazáć ten wodz ktory miał rzedzić wßytek świát. Azaß nie iáwnie powiedał Zácháriaß/ iákie miáło być w iechánie iego do Jeruzalem. Azaß nie iáwnie powiedáli Proroczy co sie miáło dziać przy zyáwieniu iego/ iż ślepi widzieć/ głußy słyßeć/ chromi skákáć mieli. Co sie to iuż wßytko było okazáło przed oczymá tych niewiernikow á tych Licemiernikow/ iáko tu y w tey Ewányeliey słyßyß. Azaß nie iáwnie Dawid/ Ezáiaß/ y ini Prorocy wypisáli á práwie iáko by ná oko wymálowáli sposob męki iego? Abowiem Dawid powieda/ iż będą skłote rece iego y nogi iego/ á práwie iáko zliczone będą kości iego. Ezáiaß then po wßytkim wypisániu męki iego/ iáwnie tym zápieczętował mowiąc: Iż ten będzie zránion dla złości náßych/ á będzie práwie ſtárt dla wyſtępkow náßych. Azaß też nie iáwnie Dániel powiedzyał: Iż gdy wedle liczby Żydowſkiey wyni-

Zácháriaß w ix.

Ezáiaß w xxxv.

w Psalmie xxi.

Izáiaß w liij.

Dániel w ix.

dzye tegodniow ßeśćdzyeśiat y dwá/tedy bedzye zábit Krystus/ á ktorzy śie k nie
mu nie przyznáia/ nie beda własnym ludem iego.

¶ A ták thu iuż rozumieß/iżći śie iuż byli mieli obaczyć co śie około nich dzyało.
Ale ty słowá Prorockie pádáły práwie ná sercá ich iáko ná opoke/ iáko o thym
Pan potym powiedał/ á záschły á nie przyiely śie w nich. Abowiem były zátru-
dnione myśli ich onymi bogáctwy á onymi docżesnemi spráwámi świátá tego/
iż śie tym nic nie paráli/ co śie ná potym dzyać miáło/ iedno áby byli rosciagáli
one możnośći swoie. Jáko to y dziś wßedy ná świecie widzimy. Abowiem Pan
Bog zá ten grzech niedbáłośći á niewdzyecżnośći ludzkiey/ ták záślepi ocży człowiecże/ iż chocia iáwnie widzyeć beda/ thedy nic nie zrozumieia: Acż tho ießcże
mnieyßy dziw/iż śie to działo nád tymi niewierniki iego. Ale śie wiecey temu dziwuy/iż y Apostołom miłośnikom iego/ktorzy też tyė Proroctwá z dawná czytáli y słycháli/y tu od niego od sámego iáwnie im o tym powiedano było/ á wżdy
iáko słyßyß/nic temu nie zrozumieli/iż śie ießcże paráli świátem thym/á máło o
przyßłych spráwach iego myślili. Aż pothym obacżywßy śie/ wołáli zá nim: O
iuż miły Pánie prośimy ábyś nam raczył przysporzyć á podeprzeć tey wiáry ná
ßey/ ktora nam co dáley to wiecey smákuie w sercach náßych. Lukaß w xvij.

¶ Coż tedy ty chceß rzecż nedzny człowiecże/gdyż to słyßyß/ co śie dzyało nád miłośniki iego/ iż śie vznáć áni obacżyć nie mogli/ áż śie vciekli do niego o prośbámi swoiemi/áby im oney wiáry ich przysporzyć raczył. Gdyż tho słyßyß iż Pan
zá te niedbáłość ták świát záślepiáć raczy/á zwłaßczá thy ktorzy śie paráia sprá-
wámi iego/opuśćiwßy spráwy Páná swoiego. A zwłaßczá iż też to wieß/iż ied- Mátthe. w xiij.
no wiernym swoim/ iáko sam powieda/dawa znáć tháiemnice krolestwá swe-
go/ á niewiernym tylko pod przypowieściámi/áby śie nie vználi/ áby ich nie był
powinien zbáwić. Jáko y przez Proroká mowi Duch Boży ku ludowi swoye- w Psalmie lxxvij.
mu: Słuchay pilno narodzye moy/á nákłoń vcho swoie ku słowam moim. Abowiem ia w przypowieściach otworze vstá moie/ á podobieństhwá bede powiedał od pocżatku świátá.

¶ A thák gdyż tho wieß co to ieſt chodzić w thym niedbálstwie á w tym niedowiárstwie: gdyż Pan/ iáko słyßyß/ owßem tákim záślepia ocży/ áby śie nie obacżyli/ zá grzechy ich/ áby ich nie był powinien zbáwić. Abyś śie práwie chcyał
dotknać/tedyś ieſt práwy Licemiernik z onych Licemiernikow/ktorzy zábáwiwßy śie spráwámi świátá tego/ nie chcieli nic dbáć o spráwy Páná swoiego. A
ießcżeś snadź gorßy/bo oni ießcże byli nie thák iáwnie poználi świetego Bostwá
iego. A tego śie záprzeć nie możeß/ iżeś ieſt zábáwion á wßyteḱes śie práwie wydał ná spráwy świátá tego/ á práwie wßytek chodziß w posłußeństwie iego.
Tu iuż możeß rozumieć/ iżći ná cie tá sentencia y then dekret bedzye wydan/ iż zá
táki grzech swoy bedzieß widział á nie zrozumieß. A cośći śie potym zá tho ostánie/iż nie bedzye Pan powinowát/iáko sam powieda/áby cie zbáwić miał. O
srogaß to vtrátá á ßpetna odmiáná/iż prze kes tey docżesney nedze twoiey/ maß
śie nie obacżyć/á maß sobie strácić ony wiecżne rádośći/ á ony wiecżne błogosłá-
wieństwá/ktorych áni oko ludzkie widáło/ áni vcho słycháło/ ták iáko o thym
ßyrzey sam powiedáć racży. j. Korin. w ij.

Káżdy z nas Licemiernik.

¶ Coż chceß dáley czynić gdyż tháki ßpetny przestrách około ciebie hárcuie: Ale
widzi mi śie iż maß świeża ráde przed ocżymá swemi/ gdyż widziß iż prze ten nedzny świát/á prze ten kes márney docżesney roskoßy iego/ maß strácić sobye ták
wielki klenot/iż maß być opußczon od Páná swoiego/á máia przed toba być zákryte wßytki świete spráwy iego. Nie dáyże śie vwodzić temu márnemu świátu
ácżći bedzye podawał do czásu kes tych smácżnych przysmákow swoich: bo iesli
nie zrozumieß spráwam Páná swego/á nie bedzyeß w opiece iego/y toć wßytko
márnie zginie/ y sam śie w niwecż obróćiß/ y potomstwo twoie żadney pociechy
nie bedzie/ ták iż śie to wßitko iáko wichrem rozleći: wßák o tim maß
przykłádow wiele/ y cżesto śie themu sam ocżymá swemi przypátrzyć
możeß. Bo iáko sam Pan powieda: iż kto zemna nie ieſt/ prześiwko mnie ieſt/ á Mátthe. w xij.
wßytko dobro iego bedzye rosproßono. A iesliżeć da Pan Bog th[o] vznánie/ iż śie

Co maß czynić ábys śie obaczył.

nie daß ták názbyt vwieść ſprawam ſwiátá tego/ á przełożyß oſtátek ná łáſkę á
ná opiekę Páná ſwego/ przedſie w tym nie miey nádzyeie/ ále wżdy iednák rozu-
Lukaß w xviij. miey/ iżći iuż Pan bedzye przykłonnieyßy oſwiećić nedzne oczy twoie. Wołayże
iedno zá nim nabożnym ſercem z onymi zwolenniki iego: O moy miły Pánie/
gdyż ſie ia ſam obaczyć á ſam ſobie nic w thym pomoc nie moge/ ráczyß mi z o-
ney dobrotliwośći Boſtwá twego przyſporzyć tey nedzney wiáry moiey/ ábych
cie poznáć mogł Páná ſwego/ á nie dáć ſie zwyciężyć temu ſwiátu nedznemu/ á
náſládowáć cie Páná ſwoiego. Tedy záſie pewnie wynidzie zá toba on łáſkáwy
dekret/ ktory wyßedł zá onymi ſwietemi zwolenniki iego/ á zá obaczeniem ich:
Lukaß w v. y viij. Iż tobie moy miły ſynaczku beda dáne znáć táiemnice kroleſtwá niebieſkiego/ á
inym niewiernym tylko w przypowieſciach.

¶ Spráwá táiemnic wiáry ſwietey

¶ Abowiem thoć ieſt táiemnicá á ſpráwá wiáry ſwietey/ wierzyć rzeczam nie-
podobnym/ ktorych áni oczymá ogledáć/ áni rozumem ogárnać nie może. Nie-
podobnać to rzecz byłá/ áby Bog ćirpieć miał/ álbo iżby ſie w tákim ſtanie człowieczeńſtwá ſwego zyáwić miał. Niepodobnać też to/ áby pod oſoba chlebá y
winá/ nam tu ku pocieße/ ná pámiatkę męki ſwoiey/ ciáło y krew ſwa/ tu ßáfo-
wáć miał/ co to nam zoſtáwił zá vpominek ſwoy/ idac w niebo ſwoie/ á przyło
żył nam práwie iáko pieczęć ná cyrography ſwietych obietnic ſwoich. Niepo-
dobnać też to/ áby ciáło z martwych wſtáć miáło/ ktore po powietrzu przez ptá
ki/ á w wodach przez ryby/ rozniesiono bywa. Trudnoć też to ná nas ſwiát opu-
śćić/ pilne ſtáránie ſwoie opuśćić/ á poruczyć wßytko w opiekę Pánu/ á mieć the
nádzyeie/ iż ſie nam wßytko ſporzyć po myſli bedzye. Ale thy iedno wierz á ſthoy
mocno przy tym co Pan powieda/ gdyż wßytko przeminać muśi/ á słowá iego
nigdy nie przemina/ tedyć ſie wßytko ſtánie wedle wiáry twoiey. Bo áczći pi-
Mátthe. w xxiiij. ſmo nie zágradza poczćiwey praczey thwoiey/ ále iżby byłá wedle woley Páná
twego á z boiáznia iego/ tedy tobie wßytko ſowito przyſporzono bedzye.
¶ Niepodobnać też byłá Moiżeßowi przez ſuche morze ludzi przewieść. Niepo
ij. Moiże. xiiij. dobnać też byłá z ſuchey ſkáły wode wypuśćić. Niepodobnać też byłá Eliaßo-
ij. Moiże. w xvij. wi kiedy poſłał poń Ochozyaß krol piećdzyeſiath koni áby gi do niego przywie
iiij. Krole. w j. dzyono/ kázał ogniowi z niebá ſpáść á popalił wßytki. Abo Elizeußowi kyedy
iiij. Krole. w ij. zá nim dzyeći wołáły/ iż kazał z máłego chrośćiku Niedzwiedzyom wynisć/ á po
drápáć ie/ ktorzy tám przed thym nigdy nie bywáli. A thego wßedy znaydzyeß
pełne piſmo/ iż záwżdy gdziekolwiek ſtáteczna wiárá komu przypádłá/ wßytko
ſie ſtawáło wedle wiáry oney. A ták też ty káżdy wierny człowiecze/ iedno mo-
cno wierz słowom Páná ſwego/ wßytko ſie ſtánie wedle wiáry twey/ wßyſtko
ſie błogoſłáwieńſtwo wypełni nád toba/ co ieſt zgotowano á obiecano wßyſt-
kim wiernym iego/ ták tu ná ſwiecie/ iáko y w wiecznym kroleſtwie iego.
¶ Też cześcia dla thego Pan tym zwolennikom ſwoim przepowiedáć raczył o
Pan Krystus práwy Bog ieſt. tey męce ſwoiey/ áby po tym obaczyli iż ieſt práwy Bog/ á iż wiedzyał wßyſtki
przyßłe rzeczy/ áby potym ważnieyße v nich były y v inych ludzi powieśći iego/
gdy ſie iuż poczęśći ießcze zá bytnośći iego okázowáć poczęły: áby ná on czás nie
mniemieli/ gdy ſie im miał okázowáć po z martwych wſtániu/ iżby tho byłá iá
ka omyłká/ ále iżby pámietáiac ná te słowá/ pewniey temu wierzyli/ wſpomi-
náiac to ſobie/ iż im tho przed tym powiedał/ iáko miał vćirpieć/ y iáko miał z
martwych wſtáć. Iáko y Anyoł onym niewiáſtam te słowá v grobu iego po-
Márek w xvi. wiedał/ kthore go były przyßły ogledowáć do grobu iego: Iżći go iuż nie máß/
iużći z martwych wſtał. Izaß nie pámietacie iże wam tho iáwnie powyedał/
iż to muśi być/ iż ſyn człowieczy bedzye vkrzyżowan/ á pothym trzeciego dniá z
martwych wſtánie. A toć ſa te przyczyny przecz ſie Pan rozmawiał z zwolenni
ki o tey męce ſwoiej/ á przecz był zákrył to niedowiárſtwo ich y to nierozumienie
ich/ ábyś ſie theż thy przeſthrzegał á miał ſie ná pieczy/ á nie dał ſie nic vwodzić
ſwiátu temu/ áni ſpráwam iego/ ták iákoś ſłyßał/ á mocno ná wßem dufał Pá-
nu ſwemu y obietnicam iego.
Jákiey ważnośći ieſt iáłmużna. ¶ Słuchayże co tu dáley Ewányeliſtá wſpomina/ iż gdy dáley ßedł Pan z zwo-
lenniki ſwemi/ y z onymi tłußczámi ktore go náſládowáły/ tedy tám ſiedział że-

brák ſlepy przy drodze/ żebrzacá nábywáiac żywnośći ſwoiey. Toć tu rozno od onych hiſtorikow/ ktorzy oſoby zacne/ oſoby krolewſkie ná plác wytacżáia/ á ich dzyeie piſza. A tu Pan ná plác wytoczył á opiſáć kazał nedznego á ſlepego żebraká: ále wierz mi żeć to nie bez przyczyny vczynił. Dał tu ſznupke onym bogacżom á onym opátrzycielom miaſt y inych Rzeczypoſpolitych/ iż zápomnieli onego miłoſierdzya ſwego y onego roſkazánia Páńſkiego: Iż áby żebrak á niedoſtáczny nie był miedzy wámi/ á był opátrzon według ſtanu ſwego. Gdzye też ná drugim mieyſcu powieda: Iż gdy bedzyeſz żął zboże ſwoie/ zoſtáwuy kłoſki ktore vpadáia ná zyemie twoie: y w winnicy twoiey nie zbieray gronek ktore przed tym ſámy opádły były. A coż zá to obiecał? Obiecał to támże/ iż bedzye błogoſłáwił Pan Bog wſzytkim ſpráwam twoim ktore beda ſpráwowáły rece twoie. Ale iż to było żydom powiedzyano/ á oni o to nic niedbáli/ áż ſie potym obacżywſzy dziś to ná lepſzey piecży máia/ tedy miáſto onego błogoſłáwieńſtwá przychodziły ná nie tákie pomſty/ iż w niedoſtátku ſwoim żárli potym dzyeći ſwoie.

v. Moiże. w xv. iij. Moiże. w 4. y xxiij. 22

¶ Oſtrzegayże ſie tedy też ty tego chociaś Krześciáninem/ á nie mniemay być to iedno do żydow mowiono/ ábowiem Pan ieſzcze wietſzego miłoſierdzya od ciebie potrzebuie/ bo też wiecey dla ciebie vczynił/ á też wieſz że nie iedno thobie Pan te zyemie zoſtáwił/ ále wſzytkim ſynom człowieczym. A ták chceſzli áby ty wſzytki błogoſłáwieńſtwá Pan nád toba wypełnił/ vżywayże też tedy miłoſierdzya nád nedznieyſzym/ ktoregoć tu przed oczy twe poſtáwiono/ áby były nápełnione gumná y ſtodoły twoie. Bo rozumiem temu/ gdybyć ſie teraz Pan twoy ná ſwiát vkazał/ á wiedzyałbyś pewnie iż to ieſt/ pewniebyś mu nie żáłował wſzytkiey máietnośći ſwoiey. Nie żáłuyże też tedy keſá chlebá człowiekowi iego/ ktory w opiece iego ieſt/ gdyż ná cie ſam woła: Iż cokolwiek vczynicie tym z namnieyſzych moich/ iákobyśćie to mnie ſámemu vczynili.

w Pſalmie Cxiij.

Mátthe. w xxv.

¶ Pátrzayże co w tym ſlepym obacżyć maſz/ iż ten ſlepy chocia nie widzyał/ wiecey obacżył niżli Apoſtołowie iego/ y ony tłuſzcze co chodziły około niego/ iż woła zá nim: Iezu ſynu Dawidow zmiłuy ſie nádemna. To iuż then wierzył y widział oczymá duſze ſwoiey/ chocia iuż był Dawid dawno przed thym vmárł/ iż to był on práwy ſyn Dawidow/ ktory mu był obyecan/ iż ſie miał vrodzić s potomſtwá iego. Słyſzac też ony dziwy á ony znáki/ ktore o nim powiedano/ iż to był práwy Iezus á práwy Meſyaſz/ o ktorym Prorocy piſáli/ iż miał być ſyn boży/ iż miał być ſam Bogiem mocnym/ iż miał być Oyczem wieku przyſzłego/ iż miał być Kśiażeciem pokoiu/ á iż prawdá y ſpráwiedliwość miáłá ſie zyáwić zá czáſow iego: á ſlepi/ á chromi/ y głuſzy mieli zdrowie bráć od niego: á ná wieki miáło ſtac kroleſtwo iego. Słuchayże co mu ſie ſtáło zá te wiáre iego/ iż ná wſzem byłá wyſłuchaná prośbá iego/ á powiedziano mu iż tá wiárá iego to iemu wſzytko ſpráwiłá. Bo nie tylko áby go był Pan wyſłucháć miał/ ále ieſzcze powiedzyał: czego iedno chceſz miły ſynaczku/ wſzytkom gotow prze cie vczynić. O błogoſłáwionaſz to byłá wiárá/ á ſwiete to było wyznánie tego człowieká nedznego/ iż zá to vſłyſzał ták łáſkáwa odpowiedź od Páná ſwego.

Co ſpráwiłá wiárá ſlepego.

Pan Iezus Bog mocny/ y Ociec wieku przyſzłego

¶ A ták rozeznay też to ſam káżdy nedzny człowiecze/ ieſli nie ſiedziſz podle drogi iáko ſlepy/ á ieſliby tobie nie wiecey przyſtało wołáć: Iezu Synu Dawidow zmiłuy ſie nádemna. Bo ſiedziſz podle drogi tego nedznego pielgrzymowánia ſwego/ á thużći iáko wodá płynie przed oczymá twymi/ á ſiedziſz iáko ſlepy/ nye bacżyſz iż cie wiedzye do kreſu/ á nie bacżyſz w iákiey cie goſpodzye poſthánowić má. Bo cie záſlepił grzech/ záſlepił cie ſwiát tymi obłudnoſciámi ſwemi/ záſlepił cie czárt/ iż ieſli nie bedzye łáſki á miłoſierdzya tego ſyná Dawidowego/ á nie bedzyeſz wołał w tey ſwey ſlepocie do niego/ wzyawſzy táka ſtałość wiáry/ iáko ten nedznicżek był wział o miłoſierdziu iego/ wieſz to miły Pan Bog/ ieſli w tey ſlepocie nie záblądziſz/ gdzye oczy twe nigdy nie oglądáia Páná ſwego.

Káżdy z nas ſiedzi iáko ſlepy przy drodze.

¶ Bo ſłuchay iáko tu Ewányeliſtá piſze: Iż gdy ten ſlepy vſłyſzał przechodzacy on lud/ á one tłuſzcza przechodzaca mimo ſie/ tedy pytał coby to było. Tedy iedni cnotliwi á dobrzy powiedáli mu/ iż to idzie on Iezus Názáráńſki/ on dziwny Prorok/ ktory wiele dziwow dziáła/ á bárzo podobien ktemu/ iż tho iuż ieſt then

Co maſz czynić w tey ſlepocie ſwey.

Meſyaß/ ktory z dawná ſwiátu obiecan był. A drudzy záſie kiedy zá nim wołał
fukáli go á łáiáli mu/ roſkázuiac mu áby milczał. A on/ iáko ſłyßyß/ tym ießcze
wiecey zá nim wołał. Tákze tez thy vczyń w tey ſlepocie ſwoiey/ ieſlibyś ſam nie
mogł obaczyć á ogárnać wiára tego Meſyaßá ſwego á zbáwicielá ſwego/ py-
tay ſie oney cnotliwey tłußczey/ kedy idzye/ á kedy ſa drogi iego. Pytay ſie cnotli-
¶ Tłußcze prá- wych náuczycielow/ ktorzy wiernie á prawdziwie rozßyrzáia świeta ſławe iego
wdziwe. Pytay ſie o Moiżeßu á Prorokoch/ tho ieſt o prawdziwey náuce iego/ iákoć ſam
roſkazał/ ábyś ſie nie vdał w obłedliwe náuki á wymyſły ſwiátá tego. A dopir-
Jan. s. w v. ko dopytawßy ſie o nim/ á o możności Boſtwá iego/ á o miłoſierdzyu iego/ wo-
łay zá nim beſpiecznie: O miły Pánie á ſynu Dawidow/ zmiłuy ſie nádemna. A
pewnie oná ſlepotá twoiá co dáley to wiecey bedzye od niego obiáśnioná/ iż czo
dáley to wiecey poznawáć go bedzyeß/ á miłowáć go bedzyeß/ á oſiegnieß wßy-
tki błogoſłáwieńſtwá ktore ſa zgotowáne tákim miłoſnikom iego.
Tłußcze ſáłeczne ¶ Bo áczći beda ná cie drugie tłußcze wołáły ábyś milczał/ ábyś nie zrozumiał
tego ſwietego Boſtwá iego á miłoſierdzya iego. A byś obaczył iákie to okrutne
tłußcze około ciebie ſa/ ktore ná cie wołáia ábyś dał pokoy Pánu themu. Abo-
wiem wołáia ná cie ony tłußcze fáłßywych náuk/ kthorych dziś pełen ſwiáth/ o
Matthe. w xxiiij. ktorych nam ſam Pan powiedał/ iż ſie miáły zyáwić ná ſkończeniu ſwiátá: mie-
Márek w xiij. li thez náſtáć y Prorocy y Apoſtołowie fáłßywi/ kthorzy mieli odwodzić lud od
prawdziwey náuki Kryſtuſowey/ á od tákowych fáłeßnikow piſmá świete wße
dy nas przeſtrzegáia. A thę cie to tłußcze tych złośćiwych omyláczow dziś thák
bárzo pod czás prośbámi á pod czás groźbámi odwodza/ ábyś nie wołał zá tim
Pánem á zá tym práwym Meſyaßem ſwoim/ á gdzye indzyey rády á wſpomo
żenia ſobie ßukał y nábywał/ á w czym inym pokłádał nádzyeie ſwoie. Wola
ná cie druga tłußcza ſwiáthá tego/ wywodzac cie ná dziwne roſkoßy iego/ ábyś
nigdy nie miał czáſu wołáć zá tym Pánem ſwoim/ á vciekáć ſie do miłoſierdzia
iego. Wola ná cie czárt ze wßytkimi pomocniki ſwemi/ ſtháwiáiac dziwne śi-
dłá ná cie/ vkázuiac ći rozmáite roſkoßy ſwiátá tego/ vkázuyac ći dziwne drogi
iáko przychodzić do thego/ ábyć iedno mogł przekázić/ ábyś nie wołał zá thym
Meſyaßem/ áby cie nie wydárł z opieki iego. Ale ty przedſie vczyń ták iáko vczy
nił ten ſlepy nieboraczek/ imći wiecey bedzye thá rozmáita tłußczá rozradzáłá/
tym ty wiecey wołay/ wſpomniawßy ony słowá/ iż ten Pan ná cie y ná wßytki
wierne ſwoie wola/ mowiac ony słowá: Podźcieß do mnie wßyſcy namileyßy
Matthe. w xi. moi ktorzyſcie ſie ſprácowáli/ ábych ochłodził was.
¶ A iákaż tho pociechá/ á iákaż tho roſkoß/ złaczywßy wiáre z wyerna prośba
¶ Iáka ieſt moc ſwa/ wßytko ſobie otrzymáć o co iedno człowiek prośić bedzye śmiał Páná tego
modlitwy. Abowiem táka ieſt moc prośby człowieká wiernego/ iż dziwnie tho świete Bo-
v. Moize. w iiij. ſtwo bywa przez nie zwyciężono. Ták iáko Moiżeß o nim powieda: iż żaden na
rod nie ma ſobie thák bliſkiego Bogá/ iáko my mamy/ ku prośbam ſwym/ Pá-
ná Bogá ſwego. A czáſem chocia y nie myſli vczynić/ tedy bywa zwyciężon pro
śbámi człowieká wiernego. Iáko ono nápiſano o ludzye Izráelſkim/ gdy ie był
Iudicum w x. Pan podał w rece Filiſtyńſkie/ á tám byli w wielkim vdreczeniu/ y odſtapili by
li Páná Bogá ſwego/ á chwalili báłwány zyemie oney. Potym widzac że źle o
nich/ vciekli ſie záſie z wielkim wołániem do Páná ſwoiego. Powiedzyał im:
Nie/ á wßákeſcie ſobie nálezli bogi ine/ niechay was wybáwia. A oni pothym
ießcze wiecey wołáli wyznawáiac vpadek ſwoy/ y odrzućili báłwány ony/ á on
potym zmiłował ſie nád nimi/ y wyzwolił ie z onego vdreczenia ich. A iáko Pá
weł świety piße/ iż Duch Páńſki w prośbach náßych podpira mdłości náßych:
Do Rzymiá. viij. 26. bo choćbychmy nie wiedzyeli ocz prośić mamy/ Duch Páńſki prośi zá námi. A
on czo przeyrzał wßytki ſercá ludzkie/ iuż wie ocz ſie Duch iego przyczynia zá ni
mi. A iákoż tu nie prośić? á iákoż tu nie wołáć? wiedzac tho/ iż Duch Páńſki ſam
ſie ießcze wiecey ſtára o wßytko dobre náße.
¶ Iáko był zacne ¶ Abowiem pátrzay co ten ſlepy ſobie/ bedac thákim nedznikiem/ vprośił/ iżby
rzeczy ſlepy ſobie ſnadź mogł tym nie frymárczyć z żadnym Perſkim ábo Bábilońſkim Krolem:
vprośił. wzyał wzrok/ ktorego pirwey nie miał: vyrzał Páná ſwego/ ktorego pirwey nie

widział: nálazł droge do onego kroleſtwá/ s ktorym nigdy nie zrownáia wſzytki kroleſtwá ſwiáthá tego: ſsthał ſie zwolennikiem Páńſkim. Máło krolow y kſiażat ktorzyby byli wpiſáni w kronike Páńſka/ á tego tu ſam Pan vſty ſwemi wyſtawia/ iż też ná wieki bedzye pámietne imie iego.

¶ Tákże też ty iedno vczyń káżdy Krześciáńſki czlowiecze/ nie dáy ſie zwodzić zadney tłuſzczy/ á wziawſzy ſtałość wiáry ſwey/ nie przeſtaway wołáć zá tym Pánem ſwoim/ á zá tym Meſyaſzem ſwoim: pewnie wiedz iż beda oſwieczone ony záćmione oczy duſze twoiey/ pewnie poznaſz Páná ſwego/ á oſtánieſz ſie zwolennikiem iego: pewnie znaydzieſz droge do onego kroleſtwá twego/ tobie zdawná obiecánego/ á z dziwnemi roſkoſzámi zgotowánego/ ktoregoś był nápoły przepátrzył á zápomniał w they ſlepocie ſwoiey/ pewnie imie twoie bedzie wpiſano w one kronike á w ony kſiegi żywotá/ o kthorych Izáiaſz y Jan s. w zyáwieniu ſwym powiedał: á pewnieć ſie zyáwia wſzythki pociechy twoie. A gdybyś tho wſzyko oſiegnal/ pewniećby to ſtało zá wſzytki kroleſtwá ſwiátá tego. w Ziáwieniu xxi

¶ Co w tey Ewányeliey pilnie obaczáć á vważáć mamy.

¶ A thu maſz vważáć/ iákie to ieſt dziwne Boſtwo s tym czlowieczeńſtem złaczone/ iż on wſzytko wiedział/ rozumiał/ co ſie miáło dziać s ſwietym czlowieczeńſtwem iego. ¶ Drugie przypátruy ſie/ iż ſercá ludzkie niedowierne/ bywáia od niego ieſzcze bárziey záwſciagnione/ áby ſie obaczyć nie mogły/ chociay widza/ ſłyſza/ iáſne/ iáwne/ á prawdziwe ſłowá iego/ gdyż ten Pan chce ſercá wiernego/ á tákiego/ ktoreby ſámo dobrowolnie ſzukálo á przypytawáło ſie o ſwyetym Boſtwie iego/ á tákiemu ſercu iuż on podpiera y popráwuie oney záczetey/ chociay z dáleká/ wiáry iego. ¶ Trzecie obaczay/ iżci tu Pan przed oczy twe położył hiſthoria o ſlepym á nedznym żebraku/ ábyś ſie vczył/ co tho ieſt miłoſierdzie/ á iż thy opony nedznych ludzi ſa rozbite ná twoie probe/ iákie ſerce bedzyeſz okázował przed oblicznoſcia Páná ſwego. ¶ Czwarte/ obaczay wiáre w tym nedznym czlowieku/ iż on chociay go gromili rozmáići ſthanowie/ przedſie on nie przeſtawał od wiáry á od wołánia ſwego. A rozważay/ iácy też ſtanowie/ á iákie przekázy ná cie wołáia/ ábyś ſie nie pytał á nie wołał zá tym Synem Dawidowym/ á zá tym Meſyaſzem ſwoim: Bo ná cie wołáia fałſzywe náuki/ fałſzywe wymyſły ſwiátá tego/ woła ná cie grzech/ czárt/ y inych przekazek wiele rozmáitych. Ale thy przedſie nie przeſtaway pytáć ſie/ á wołáć zá thym Pánem ſwoim/ á pewnie weźmieſz nieomylne pocieſzenie ſwoie.

☞ A ktoż tho może w nas ſpráwić/ oprocz Boſtwá twego náſz miły á wſzechmogacy Pánie/ y táka wiáre/ ábychmy włáſnie mogli rozumieć o they ſwietey á ſrogiey mece twoiey/ y ná co nam wyſzły wſzytki pożytki y dobrodzyeyſthwá iey/ y táka ſpráwe w ſerczach náſzych/ iáka była v tego nedznego á záſlepionego czlowieká/ ábychmy nigdy nie przeſtawáli wołáć/ vmnożywſzy w ſobie zupełna wiáre o wielkim dobrodzieyſtwie twoim/ do Máyeſtatu twego ſwietego. Ráczyſz thedy poſilić á podeprzeć they mdłey wiáry náſzey/ z łáſki á z miłoſierdzya twego/ ábychmy ciebie poznawſzy Páná á dobrodzyeyá ſwego/ y rozeznawſzy pożytki y dobrodzieyſthwá/ ktoreś nam ſpráwić raczył meka ſwa ſwieta á rozlaniem krwie ſwoiey ſwietey/ nigdy nie przeſtáli zá thoba wołáć: Zmiłuy ſie nád námi náſz miły Pánie á ſynu Dawidow. A ſtad ábychmy ſobie pozyſkáli ſwiete miłoſierdzye twoie. Co nam rácz dáć náſz wſzechmogacy Pánie á Boże náſz/ Amen.





Ewányelia Niedźyele pirwszey w post/ ktora nápisał Mátthеusz s. w iiij. Iáko mamy zrozumieć á zwyciężyć pokusy czártowskie.

¶ Wiedzyon iest Jezus od Duchá ná puszczą/ áby był pokuszon od dyabłá etc.



Dyż iuż Pan á Zbáwiciel nász przyszedł ná ten świát/ tedy młodość swą w tákiey cichości/ w tákiey skromności/ w thákim posłuszeństwie rodzicow swoich/ wychowáć y stánowić raczył/ czyniąc dosyć zakonowi swemu/ y nam thákyeż przykłády y náuki dáiąc. Thák iż iedno około narodzenia iego/ á około dzyecińskwá iego/ okázowáły sie wzdy nieiákie znáki świetego Bostwá iego/ áż potym we dwunaście lat/ gdy okazał Doktorom onym żydowskim w bożnicy ich/ nie człowieczeńska áni świáthá tego/ ále práwie niebieską á Boską náukę swoie/ w młodości swoiey. Ale potym gdy iuż przychodziły czásy świethych spraw iego około zbáwienia nászego/ pilnie tego opuścić niechciał/ rozumieiąc nam tho być rzecż potrzebną/ áby nas był náuczyć nie miał/ iákobychmy sie s czártem s przećiwnikiem á okrutnieiem nászym/ potykáć/ á iego pokusam bronić/ mieli: kthory sie záwżdy pilnie stára o vpadek nász/ á iżby nas zwiodł chytrosciámi swemi. Niáko tu pisze Ewányelistá świety/ iż sie vprzeymie dał ná to wieść Duchowi S. ná puszczą/ ábytám był vczynił napirwszy boy á napirwszy hárc z onym sprosnym nieprzyiacielem narodu ludzkiego/ y s pokusámi iego: nawiecey dla thego/ áby nam náukę zostáwił/ iákobychmy sie też mieli y vmieli czásu chytrych spraw iego/ ktoremi on nas vstáwicznie pokusza/ przećiwko iemu záchowáć. Co thu szyrzey vsłyszysz s tey Ewányeliey s. ktorą nápisał Mátthеusz s. tymi słowy.

> Tu iest piekna náuká od Páná nászego/ iáko zwyciężyć mamy márne pokusy Czártá sprzećiwniká swego/ y ráde iego/ á iákie pociechy zá to odnosić mamy

Tedy wiedzyon iest Pan Jezus ná puszczą od Duchá/ áby był pokuszon od Dyabłá. A gdy iuż pośćił czterdzyeśći dni y czterdzyeśći nocy/ y pothym iuż był łáczniał. Tedy przystąpiwszy kuśiciel do niego/ rzekł mu: Jesliżeś ty iest Syn Boży/ przykaż áby sie sstał chleb s thego kámienia. Kthory odpowiedziawszy/ rzekł mu: Nápisano iest/ iż nie w sámym chlebie żywie człowiek/ ále owszem w káżdym słowie ktore pochodzi z vst Bożych. Potym go wzyał Dyabeł áż do miástá świetego/ y postáwił go ná wirzchu ganku kośćielnego/ y rzekł mu: Jesliżeś thedy Syn Boży pusć sie thu ná doł. Wszák iesth nápisano: Iż Anyołom swoim Pan to roskazał o tobye/ áby cie nosili w reku swoich/ ábyś iáko y o kámyeń nie obráźił nogi swoiey. Powiedzyał mu záśie Pan Jezus: Azasz niewiesz iż iest nápisano/ áby żadny nie kuśił Páná Bogá swoiego. Záśie go wziął onże Dyabeł/ ná bárzo wyioką gorę/ y vkazał mu wszytki krolestwá świáthá tego y wszytke chwałe ich/ y rzekł k niemu: To wszystko dam ia tobye/ iesli vpadszy przedemną bedzyesz mie chwalił. A dopiero mu

> v. Moize. w viij. (beside: mu: Nápisano iest)
> w psalmie xc. (beside: rzchu ganku)
> v. Moize. w vi. (beside: śił Páná Bogá)



rzekł Pan Jezus: Idziß iuż precż Szátánie/ bo thák nápiſano ieſt/ iż iedno ſámego Páná Bogá chwalić bedzyeß/ á iemu ſámemu ſłużyć bedzyeß. A dopirko odſthapił Dyabeł od niego/ á oto przyſtąpili Anyeli Boży y ſłużyli iemu.

Támże.

SLyßałeś tu s tey Ewányeliey ſwietey tę słowá/ iż Pan Kriſtus á zbáwiciel náß/ nie ſam ſwą myſlą/ nie ſam ſwą chucią/ ßedł ná te pußczą/ iedno iż był przywiedzyon od Duchá ś. A napilniey obácż/ iż ſpráwá káżda Páńſka/ y piſmo ſwiete káżde/ ktorekolwiek ieſt przez Duchá ſwietego ſpráwione/ nie dla Páná ieſt nápiſáne/ áni tu zoſtáwione/ boć mu tego nie ieſt potrzebá/ gdyż on ieſt nawietßa á nigdy nieſkończona madrość/ iedno dla nas nieboząt ek/ ábychmy o nim wiedzieli/ ábychmy ſie Boſtwu iego dziwowáli/ á przypátruiąc ſie ſpráwam iego/ iáko ſie też mamy w ſwych ſpráwach y w ſwych przygodach záchowywáć/ poruczáiąc ſie iemu. Abychmy ſobie nic nie wymyſláli/ nic z rozumow ſwych nie wynáydowáli/ iedno ſpraw Páná ſwego/ y náuki iego/ á piſmá ſwietego/ ná wßem ſłucháli y náſládowáli/ á im ſie ſpráwowáli. Abowiem gdy ſłyßyß tę słowá/ iż Pan twoy był wiedzyon od Duchá ná pußczą/ tu ſobie pilnie vważ/ iż on będąc Pánem/ Krolem/ y ſtworzycielem wßego ſwiátá nic ſwowolnie/ nic wymyſlnie/ nic z mocy ſwey czynić niechciał/ iedno to co byłá wola Oycá iego/ iáko ſam o tym wielekroć powiedał/ á ná czo był przez Duchá ſwietego słußnie przywiedzyon/ wedle ſpraw Boſtwá ſwoiego/ iáko ſie tho y s tey Ewányeliey iáſnie okazáło.

Pan náß nic nie czynił przez ſpráwy Duchá ś.

¶ A thu możeß obaczyć/ iż nam ieſth ſroga náuká dána ná náße náuki/ á ná dziwne wynaláſki ludzkie/ ktorych ieſt dziś pełen ſwiát/ iż káżda ſpráwá náßá/ káżdy poſtepek náß/ káżde ſtánowienie náße/ nie miáłoby być ináczey ſpráwowano áni ſtánowiono/ iedno áż s práwego przywiedzyenia Duchá ś. kthore nam ieſt ßyroce zoſtáwione w ſwietym piſmie iego/ y w náukach iego. A nieby ſie słußnie nie miáło dziać nád ſwietha wola iego/ á nád poſthánowienie iego. Gdyż ſam Pan náß/ będąc miſtrzem á głową piſmá wßytkiego/ nic nie czynił bez wo

Nieby słußnie nie miáło być ſtánowiono bez Duchá ſwietego.

ley Oycá ſwego/ á bez ſpráwy y przywiedzyenia Duchá ſwietego.

Duch ſwiety w piſmiech zależy.

¶ Tubyś lepak rzekł/ á gdzież ia tego Duchá S. thák czeſto mam ßukáć/ ábych ſie go záwżdy rádzić ábo pytháć miał? Azaßci go trzebá ßukáć/ ázaß niewieß iż tobie dawno Duch S. zakryſlił/ zámierzył/ y nauczył/ á w piſmie ſwym ßyroko zoſtáwił y zápieczetował/ iáko maß záchowáć krześciáńſkie ſpráwy ſwoie. Już maß pełne vßy y pełne oczy piſmá thego przez Duchá S. ſpráwionego. Jużci wßytko ſpráwił y poſtánowił on Kośćioł ſwiety przez Páná náßego/ ktory był pełen Duchá S. y przez Apoſtoły iego: á przed tym przez Proroki y przez Pátryárchy dziwnie fundowány y záłożony. Ták iż Duch S. iuż dáley nic nie obyecał wymyſláć áni wynáydowáć/ iedno to ſwiete poſtánowienie w tobie podußczáć á obiáſniáć. Już thež maß ſrogie zákazánie Páńſkie przez Páwłá s. Iż by y Anyoł z niebá zſtapił/ á vczył cie czego inego/ niż tobie Pan twoy zákryſlił á zámierzył s Kośćiołem ſwoim/ nie maß mu wiáry dáć.

Do Gálátow w j.

¶ A ták gdy ták bedzyeß według tey ſpráwy Duchá S. chodził á záchowywał ſie/ á nie wedle wymyſłow ſwiátá tego obłednego/ tu dopirko beſpiecznie możeß rzec/ iżeś ieſt wiedzyon od Duchá S. ná te pußcza tego obłednego ſwiátá. A tu dopirko bedzyeß mogł złomić ná tey pußczy czártá ſproſnego/ y wßytki pokuſy iego/ iáko ie Pan twoy złomił/ bedac wiedzyon od Duchá ná pußcza/ gdy ſie nie bedzyeß niczego inego domyſlał/ iedno do czego cie wiedzye on Duch S. pocießyciel twoy/ przez piſmá ſwiete/ á nic z wymyſłu ſwiátá tego. A to maß pirwßa náuke s tey Ewányeliey ſwietey/ ábyś ſie thego ſtrzegł/ żeby cie nic inßego nie vwodziło ná żadna ina ſtrone/ áni ná żadna droge/ iedno to co ieſt s ſpráwy Duchá S. gdyż Pan twoy/ miſtrz twoy/ á zbáwiciel twoy/ iáko tu o nim ſłyßyß nic inßego nie ſpráwował áni wymyſlał/ iedno to co byłá wola ſwieta Oycá iego/ á ná co go przywiodł on Duch ſwiety wodz á ſprawcá iego.

¶ Pothymeś ſłyßał w Ewányeliey/ iż Pan pośćił czterdzyeśći dni y czterdzyeśći nocy tám ná tey pußczy. Nokoło ſie tego niektorzy zábawiáli/ iż Pan dla thego pośćił/ áby nas też pośćić náuczył/ á my ábychmy go też w thym náſládowáli/ y dla tego czterdzyeśći dni pośćić vſtáwili. A tego zápomnieli co ſtoi w Ewányeliey/ iż dla tego ßedł ná pußcza/ áby ſie dał czártowi pokuśić/ á nas áby náuczył obrony przećiw pokuſam iego. Zápámietáli też tego/ iáko nas Pan náß y Prorocy pośćić vczyli/ y iáko nápiſáli/ iáki ma być poſt/ y iáko ſie w nim Krześciáńſki człowiek záchowáć ma: á ſnadź nie ták thym głodem á thym wymyſlániem dziwnych potraw/ s czego siłá mdłych dzyatek/ śiłá chorych/ zeßłych/ ſtárych/ ábo niewiaſtek brzemiennych w choroby/ y w ſmierći wpadáia. Ale ſłuchay iáko tu Ewányeliſtá piße/ dla czego był Pan wiedzyon od tego Duchá ſwiethego ná pußcza: nie ſtoić thám nápiſano áby pośćił/ ále iż dla thego ßedł/ áby był pokußon od Dyabłá.

Dla czego był Pan ná pußcza wiedzion.

¶ Tubyś lepak rzekł/ á coż mu było po tym/ iż s tym Dyabłem thák chciał figlowáć/ ábo ſie w tákie ſpráwy wdáwáć? Rozumiey themu iżci iemu nie było nic po tym/ boby go był iednym ſłowem odpráwił/ ále przepátrował to Pan z dáleká/ bedac głowa náßa/ iżechmy my nigdy/ bedac członki iego/ od tego nieſláchetniká á od pokus iego ſpokoyni być nie mieli. A iż nam thego było napilniey potrzebá/ ábychmy ſie byli tego od niego vczyli/ á ná tháka zbroye y ná tháka obrone ſie zbieráli/ iákobychmy mogli záwżdy poczćiwie ſthać przećiwko temu okrutnemu Hetmánowi/ w thym ſrogim boiu/ á nieobronnych pokuſach iego. Kthory záwżdy/ iáko o nim piſmo powiáda/ broi á kraży iáko Lew ßukáiac kogoby pożrzeć mogł.

j. Piotr w v.

¶ Nie rozumiey że temu ábyć piſmo ſwiete ábo Duch s. miał gánić powſćiegliwość buynego ciáłá twego/ ábo byſtrych myſli twych: toć ieſt owßem ſrodze we wßem piſmie roſkazano/ ábyś po wßyſtki dni żywothá twego żył poczćiwie/ żył trzeźwo/ żył miernie/ nie ták iáko ina beſtia/ ktora tylko w zyemie łeb wnurzywßy/ pátrzy náćkánia brzuchá ſwoiego/ á głowy ſwey nigdy w niebo podnieść nie może. A ſnadź y thá tego ſkromniey vżywa/ nizli my czáſem w poſćiech ſwoich/ bedac roſkoßnym á przebránym ſtworzeniem Páńſkim. Bo y tá nie ye áni piye

iednodo ſytości ſwoiey. A my iáko ſie w tym záchowywamy/ to káżdego oba-
czeniu y pámieći poruczam. A to ſobie ſnadź mamy zá nawietßy poſth á zá na-
przyiemnieyßa ſłużbe Bożą/ gdyż wielką trudnoſcią á z wielkim kłopotem ná
bywamy ſobie nowych á wymyſlnych potraw á żywności/ thopiacz ſie po wo-
dach/ łamiąc lody/ mecząc/ drecząc człowieká vbogiego á bliżniego ſwego: bie
gáiąc po ogrodziech/ po rynkoch/ po áptekach/ ßukáiąc rozmáitych zyol/ rozmá
itych wymyſłow: iákoby to iedny zyolá miáły oſobnieyße przywileie przed dru
giemi/ ku zbáwieniu ludzkiemu. Wiec thu pieką/ ſmáżą/ wymyſláiąc z wielką
trudnoſcią rozmáite przypráwy ſwoie. A w ten czás/ iáko Izáiaß piße/ nawiet
ßa ſwawola bywa wynáydowána/ y nawietße opilſtwo/ łotroſtwo/ przy tym
ſwietym nabożeńſtwie. A s thákiego poſtu iáwnie ſie ſmieią wßyſcy Doktoro-
wie ſwieći/ y piſmá ſwiete. A by nic inßego nie było iedno co Izáiaß nápiſał/ ná
rzekáiąc ná tákie ſwiete nabożeńſtwo/ á mowiąc ták od Páná: Izali to ieſt táki | Izáiaß w Lviij.
poſt nedzny człowiecze/ ábyś ty przez dzyeń dreczył ciáło ſwoie/ ábo związał gło
we ſwoie/ ábo popiołem poſypał włoſy twoie? Izali to bedzyeß zwał wdzyecz-
ną ſłużbą Pánu ſwoiemu/ izali to bedzyeß rozumiał przyiemny dzyeń v niego?
Izalim ia kiedy tákiego poſtu potrzebował od ciebie? Powieda Pan. Ale chce- | ¶ Co zá poſt ma
ßli mi wdzyeczny poſt vczynić/ rozwież około ſiebie vporne myſli ſwoie/ kthoreś | być krześciáńſki.
náſádził ná ſkáze bliżniego ſwego/ czyń ſpráwiedliwość/ czyń miłoſierdzye nád
kim możeß wedle ſtanu ſwego/ nedzniká á vbogiego wſpomoż kedy możeß w v
padku iego: A dopirko gdy mi thák pościć bedzyeß/ vżywáiąc pobożnie chlebá
ſwego/ tu dopirko iáko ſłońce okaże ſie przedemną ſpráwiedliwość twoiá/ thu
dopirko iáko ſnieg zbieleią wßythki nieprá wości thwoie przed oczymá memi/ y
wßytki ine pociechy wypełnią ſie nád tobą. A thu ſie iuż możeß náuczyć s thego
Proroká ſwietego co ieſt poſt/ á iáko ſie w nim maß záchowywáć Pánu ſwoye-
mu/ nie tylko po ty dni od ludzi wymyſlone/ ále po wßytek czás żywotá twego.
A nie dáy ſie vwodzić ná the pußczą duchowi inemu/ iedno Duchowi ſwyethe-
mu/ iá wnie przez piſmá ſwiete ná cie wołáiącemu.

¶ Słuchayże tu dopiro/ dla czego ten Pan twoy vdał ſie był ná te pußczą/ iáko
o nim Ewányeliſtá piße: nie dla poſtu áby nas pościć náuczył/ ále dla tego iá-
koś ſłyßał/ iżby nas náuczył pokus zwyciężyć ſprzećiwniká ſwoiego/ ktorymi on
zá námi rozmáicie ſtrzela. Rozumiał temu Pan/ iż ten hárcownik á ten ſprze-
ćiwnik náß ſthąd miał napirwey ná grunt záłożyć/ á ſthąd nedznego człeká na-
przod pokuſić. Napirwey od żywności iego/ bez ktorey ſie żadny ſtan ludzki o-
beydź nie może/ áby go odwiodł od tey nádzyeie y od tey opieki/ ktorą iemu Pan
obiecał o żywności iego/ á przywiodł go k themu/ áby on/ náſláduiąc ſpraw ie-
go/ vżywał w wielkiey trudności á w nieſpráwiedliwości/ nábycia ſwego. Y
vczynił ſie Pan napirwey przed nim iákoby głodnym á łáknaczym/ áby ſie mu
dopuścił napirwey od tego końcá pokuſić/ iż on przyßedßy do niego/ vkazawßy
mu kámienie/ powiedzyał mu: Czemu/ ieſliżeś Synem Bożym/ s tego kámienia
chlebá ſobie nie vczyniß? Ach nieſłotyß/ gdyż ſie on ſmiał w tey mierze pokuſić o
tákiego Páná/ coż owßem zá káżdym z nas chodzi wołáiącz/ vcząc/ námawiá-
iąc/ ábychmy ſobie chleb s thego márnego kámienia czynili/ á żywności ſwey z
wielką pracą/ z wielką nieſpráwiedliwoſcią/ z wielkim płáczem ludzkim/ náby
wáli: á práwie iáko s ſuchego drzewá łyká dárli. Zápomniawßy onych miło-
ściwych á nieodmiennych obietnic o Pánu náßym/ iż on nád káżdym wiernym
á ſpráwiedliwym dzyerży miłościwą reke ſwoie/ áby go nigdy nie opuścił/ przy
wodząc mu ziołká ábo ptaßki niebieſkie ná pámieć/ iż ie on żywi/ páſie/ y przy- | Mátthe. w vi.
odzyewa bez wßey pracey ich.

¶ A my niebożatká zápomniawßy tego á vwiodßy ſie zá rádą tego ſprzećiwni- | Człowiek w cno-
ká ſwego/ położylichmy wßytke nádzyeie ſwoie w pracach ſwych á w trudnym | tliwey pracy ſwo
nábyciu ſwym/ nádzyewáiąc ſie/ żeby to wßytko ná tym należáło: nie folguiąc á | iey ma nábywáć
ni ſpráwiedliwości/ áni miłoſierdziu/ á opußczáiąc wßytke nádzieie w ſpomoże | chlebá ſwego.
niu Páńſkim. Aczkolwiek Pan zá wyſtepkiem przodká náße° ták ná tym ſwiecie
nedznym poſtánowić raczył/ ábychmy w pocie czołá ſwego ßukáli chlebá ſwe°: | i. Moiże. w iij.

ale ták/iżby ſpráwiedliwie/pobożnie/á cnotliwie/ bez vßczypku/ bez łupieſtwá/
á bez krzywdy bliżnicgo ſwego. A przy tym/czyniac doſyć poczćiwey pracy ſwo
iey/ábychmy w tym máła nádzyeie mieli/ iedno wßytko porucżáli w opieke ie-
w pſalmie xxxvij. go/ cießac ſie onymi słowy ktore Prorok powiedział: Iż nigdy nie widział ſprá
wiedliwego opußczonego/ áni plemieniá iego áby nábywáło chlebá.
¶ A ták rozumieiac Pan iż ten chytry miſtrz od tego końcá nawiecey o nedzne-
go człeká kuśic ſie miał/ vkazał mu wnet tarcż á pewna obrone ná tego nieprzy
iacielá ſproſnego/ iż mu beſpiecżnie bedzye mogł powiedzyeć thy słowá co mu
Pan powiedzyał: Iż chocia ty mnie nieſláchetny czárcie ná to wiedzyeß/ ábych
ia niecnotliwie/ nieſpráwiedliwie/á niepobożnie s płáczem á s krzywda bliżnie
go ſwego nábywał żywnośći ſwoiey/ á práwie iáko s kámieniá vżywał chlebá
ſwego/ ále ſie ia wole cießyć tymi słowy Páńſkiemi/iż nie w tákim chlebie nale-
ży nieſláchetny czárcie żywność moiá y nádzyeiá moiá/ ále wiecey w onym łáſká
wym słowie á miłośćiwey obietnicy ktora poßłá z vſt Páná moiego: iż ieſli be-
de żył nieſpráwiedliwie/ niepobożnie/á niecnotliwie/ nic mnie nie pomoże pra-
ca áni robotá moiá: bo wßedy on obiecał káźić/thepić/á nißczyć nieſpráwiedli-
wego. A ieſli bede żył pobożnie/cnothliwie/á ſpráwiedliwie nábywał żywnośći
ſwoiey/ to też pewnie wiem/iż ſie wßytki błogosłáwieńſtwá wypełnia nádem-
v. Moiże. xxviij. na/ ktore on obiecał káżdemu wiernemu ſwemu/ iż bedzye błogosłáwion w do
mu ſwoim/ w gumnie ſwoim/w roli y w oborze ſwoiey/ y potomſtwo iego ni-
gdy s trudnoſcia nie bedzye nábywáło chlebá ſwego. A tu dopirko gdy ták du-
fáć bedzyeß/ á położyß wßythke nádzyeie ſwoie w Pánu ſwoim/ weżmieß ná ſie
mocna tarcż/ á daß práwie policżek czártowi ſproſnemu/ iż ſie o cie wieczey ku-
śić nie bedzye/ áni o zebránie twoie.
¶ Słuchayże drugiey pokuſy/á ſnadź ießcże ſrożßey/ ktora ſie tu Pan dla ciebye/
á dáiac tobie przykład/ dał pokuśić Czárthowi ſproſnemu/ iż mu śmiał rzec w-
wiodßy go ná wyſoki ganek/ iż ieſliś ieſt Syn Boży/ puść ſie tu nádoł/ wßák pi-
w Pſalmie xx. ſmo powieda/ iż to ieſt Anyołom roſkazano/áby cie ſtrzegli żebyś y o kámień nie
obráźił nogi ſwoiey. Domyślał ſie iuż tego ten fáłßywy doktor/iż to przyść miá-
ło ná wßytki narody ludzkie/ ktorzyby iedno byli przyieli tho świete Boſtwo w
człowieczeńſtwie zyáwione/á ktorzy mieli mocno ſtáć przy nim/ á vwierzyć ie-
i. Jan s. w iij. mu/iż ſie mieli ſtáć ſynmi Bożymi/á dzyedzicmi kroleſtwá iego. Iáko ye po-
tym y ſam Pan w rozmowach ſwych wielekroć ták názywał/ y Jan S. ßyroko
o tym nápiſał/á iż tákiego káżdego Anyeli Páńſcy mieli ſtrzedz w námnieyßym
poſtapieniu iego. Y rozumiał temu Pan/ iż ſie then nieſláchetnik miał o nie zá-
wżdy á vſtáwicżnie kuśić/odwodzac ie od tey ſtátecżnośći ich/áby w czym inym
dufáli niżli w Pánu ſwym/vkázuiac im dziwne figle ſwoye/ dziwne guſłá á czá
ry ſwe/dziwne á nieprawdziwe możnośći ſwe/ ktorych ießcże y dziś wielekroć lu
dzye vżywáia/á w nich nádzyeie máia. Przywodzac ie też záſie ktemu/áby oni v
pornie á z wielkim beſpiecżeńſtwem pokußáli Páná ſwego/ wzburzáiac kroleſt
wá ná kroleſtwá/ wzburzáiac dziwne zwády/dziwne burdy/dziwne ßturmy: lu
dzi przywodzac iż ieden drugiemu wyćirpieć nie może/á pokußáia ſie o niepodo
bne rzecży/á práwie ſie nádoł głowa z wyſokiey wieże pußczáia. A chocia niepo
bożnie y nieſpráwiedliwie/ przedſie káżdy mowi Pan Bog mi pomoże/ á wßy-
ſcy mowia w imiono Boże iedzyemy. A coż to inego ſpráwuie/ iedno ten nieſlá-
chetny miſtrz/ktory káżdemu z nas ßepce zá vchem: wßákeś ſyn Boży/ pokuś ſie
chociać rzecż niepodobna/á puść ſie z ganku. Ale vyrzyß bedzyeßli iego rády słu
chał/ ieſli ſie nie ſtłucżeß.
Anyeli Boży wier- ¶ A ácż to ieſt rzecż nieomylna/iż Anyeli Boży ná to ſa ſpráwieni/iż ſa ſtrożowie
nych Páńſkich pil- tu narodu ludzkiego/á wßákoż iedno tákiego/ kthory ſtátecżnie á ſtale ſtoi przy
ni/ á ſwowolnych Pánu ſwoim. Jáko ſie to okazáło ná Abráámie/ ná Locie/ ná Tobiaßu/ ná Ja
odſtepuia. kobie gdy go Anyeli prowádzili do brátá iego/ y ná wielu inych ludzi świetych.
Ale tych záwżdy odſtepowáli/ ktorzy ſie vdawáli zá ſwowolnoſciámi á zá wy-
myſły ſwemi. Abowiem iuż Anyeli Boży przy tákich wytrwáć nie moga/ ktho-
rzy odſtepuia od Páná ſwego/gdyż y Duch Páńſki przy nich wytrwáć nie może/
iáko o nich piſmo powieda. Iuż dopirko kſiaże ono świáthá thego buya ſobye

nád nimi/ á pilen tego áby nie przyßli ku ſłußnemu vznániu ſwemu/ á pothym
ku miłoſierdziu Páná ſwego. A pilno to kłádzye przed oczy káżdemu/ áby ſie nie
kurczył ták bárzo przed tym przykazániem iego/ á nie ták bárzo dufał temu Pá-
nu ſwemu/ á pußczał ſie ná ſwa wola iáko z ganku nádoł/ áby oná ſtraż czo ry-
chley odpádłá od niego/ á on áby vżywał nád nim zwirzchnośći ſwoiey. A ták
ći wßyſcy ktorzykolwiek odſtepuia od przeyrzenia ſwego á od wezwánia ſwe-
go/ ná iákimkolwiek ſa ſthanie ábo vrzedzye/ á waża ſie wymyſláć ſobye inych
ſpraw niepodobnych á inych poſtepkow w nádzyeie Páńſka niżli im przyſthoi/
ći wßyſcy pokußáia Páná ſwego/ á wßedy chodza bez opyeki iego. Ale kthorzy
poczćiwie/ pobożnie ſtoia wedle woley Páńſkiey/ á folguiac wezwániu ſwemu/
nie wdawáiac ſie w nieſłußne á w niepodobne rzeczy/ nie kußac ni w czym Pá-
ná ſwego/ á nie wdawáiac ſie w żadne czáry/ guſłá/ álchimije/ czárnokſieſtwá/
y w ine rzeczy nieſłußne: ći dopirko chodza w opiece iego/ á nád tym káżdym zá
wżdy ieſt pilna ſtraż iego y ſwietych Anyołow iego.

¶ A ták ty káżdy Krześćiáńſki człowiecze/ gdy ſie ten nieſláchetnik s tey ſtrony o | Obroná przećiw
cie pokuſi/ á bedzye cie chciał przywodzić ná nieſłußne á ná niepodobne rzeczy/ | czártowi.
tedy miey te pilnie przed ſoba obrone tey náuki Páńſkiey/ á powiedz mu beſpie-
cznie: Iż nie pánie czárcie/ nie vłowiß tu nic/ wßák wieß iż nápiſano ſtoi: Iż nie
bedzyeß kuśił Páná Bogá ſwego/ á nie ważył ſie nigdy nic nád wola ſwieta ie-
go. Abowiem to pewnie wiem ieſli bede chodził wedle woley ſwietey iego/ á nie
domyſlał ſie czego inßego/ tedy Anyeli Boży beda pewnie ſtrzegli káżdego po-
ſtapienia mego. A pákliby odſtapił od niego/ á vdał ſie ná iákie niepodobne
rzeczy nád wola iego/ tedym tego pewnie iſt/ iż y on mnie odſtapi/ y Anyeli iego
á bárzoby byłá ſłába nádzyeiá moiá. A ták ſnádnie zwyciężyß te márna pokuſe
tego ſprzećiwniká ſwoyego.

¶ Słuchayże dopiro tey trzeciey pokuſy/ boć tu dopiro práwie o płatne poydzie | Naſmácznieyßa
ktora ſie bedzie dzyałá około ſkárbow/ około bogáctwá/ á około możnośći ſwiá- | pokuſá ludziom.
tá tego. Okrutnaß to ná nas wedká á ſrogi wrzod/ á nie ieſt then żaden ná ſwie-
cie/ áby ſie tym ſłußnie pochlubić mogł/ áby go thá márna pokuſá nigdy rußáć
nie miáłá. Zrozumiał temu Pan/ iż thym iáko cukrem then figlarz á then ſtáry
miſtrz wßytek narod ludzki miał odwabiáć od niego/ niechciał tego zániecháć/
áby nam ná te naſmácznieyßa pokuſe nie miał rády á obrony ſwoiey zoſtáwić.
A chcac nam do tego beſpiecznieyßa droge okázáć/ dopuśćił ſie czártowi w they
pokuſie kuśić thymi słowy: Iż ieſli vpádnieß przedemna/ á bedzyeß mi chwałe
dawał/ tedy thy wßytki kroleſtwá co ich s tey gory widziß/ y wßytki możnośći
ich/ dam w opieke twoie á w poſłußeńſtwo twoie.

¶ O słodkiß to iad á práwie iáko wąż tái ſie pod trawa tá ſroga pokuſá w tych | Bogáctwá ſmaczny iad.
obietnicach iego. Bo Pánu náßemu nie trzebá było tych przymowek áni thych
obietnic dáć ku ſobie mowić/ gdyż on był Pánem y Krolem wßytkich możnośći
niebieſkich y zyemſkich. A iáko Dawid o nim piße/ iż Bog Ociec wßythko pod- | w Pſálmie w viij.
rzućił pod nogi iego. Alec to o nas ßło o nieboraczki/ iż rozumiał Pan/ iż zá ná-
mi vſtáwicznie miał ten przeſládownik chodzić á wołáć/ obiecuiac nam dziw-
ne bogáctwá/ dziwne roſkoßy/ vkázuiac złośćiwe drogi/ iákobychmy ich doſtá-
wáć mieli/ ábychmy iedno odſtapili od Páná ſwoiego/ od pobożnych á cnotli-
wych żywotow ſwoich/ á vdáli ſie w łákomſtwá á w fálßywe nábycia możno-
śći ſwiátá tego/ wedle woley á rády iego. A tuby ſie dopirko rozmnożyłá od nas
wielka chwałá iego/ á práwie iákobychmy vpádli przed nogámi iego. O iá-
kiezby tho było wielkie kochánie iego á wielka chlubá iego/ á nigdyby mu ſie nie
mogło nic oſtáć poćießliwßego thu ná tym ſwiecie/ iedno gdybychmy w thym
złym nábyciu ſwoim/ ßukáli á náſládowáli woley á pomocy iego/ odſtapiwßy
od ſwietey nádzyeie á od obietnic Páná ſwego.

¶ Alebyś theż thák rzekł/ á coż mnie czárt może dáć/ á coż on ma zá bogácthwá: | Czárth ßáfuie złe
wßák ia wiem iż go opánował Pan niebá y zyemie/ tuć iuż podobno czárt żad- | nábytym.
ney mocy áni władzey nie ma ná zyemi. To ćieſt prawdá/ iż Pan opánował nie
bo y zy[illegible] á tobie tu dał rowny dzyał s ſoba/ y owßem ießcze/ iáko Prorok po | w Pſalmie. cxiij.

wieda/ tylko niebo zoſtáwil ku czći á ku chwale ſwey/ á tu oddal zyemie wßytke
opánowáć narodowi ludzkiemu: ále tylko iedno tym/ ktorzy wiernie á ſtale ſto-
ia przy ſwietym Boſtwie iego. Ale ktorzy odſtepuia od niego/ á iż ie czárt przy-
wiedzye w poſłußeńſtwo ſwoie á w opieke ſwoie/ iuż tákie bierze ſobie w moc y
z onym dzyałem iego/ gdyż go iuż Pan odſtapi prze niewiernoſć iego. A tu do-
pirko iáko chce ßáfuie y imi/ y onymi máietnoſciámi tákich: ták iż iednemu da á
drugimu weżmie/ á nie baczy ſie złoſciwy człowiek ſkad mu tho przypada/ ſkad
mu ſie to mnoży/ mnima by s ßczeſcia á z oney nieſpráwiedliwey pracey iego/ á
Jáko márnie gi-nie wßythko złoſciwemu. no mu dodawa rády á wſpomaga go on krol iego/ kthoremu ſie w opieke dał/
przywodzac go ku onemu złoſciwemu á fáłeßnemu nábyciu iego. Ale iáko tho
potym wychodzi á długoli to trwa/ á ku ktoremu to końcowi przypada/ tho o
tym mamy y przykłádow w piſmie wiele/ y czeſtokroć to ſámi ná oko widamy/
iż tákie rozmnożenie złe á nieſpráwiedliwe/ ktore pochodzi z rády á z náuki mi-
ſtrzá tego/ ácz kes do czáſu zákwitnie/ ácz ſie kes rozmnoży/ ále to inácżey być nie
w pſalmie xxxvij. może/ iedno iż ſie to iáko plewy rozleci/ á ſam iáko drzewo Cedrowe wywrocon
bedzie/ iáko o tym Prorok powieda/ áni znák zoſtánie mießkánia iego/ á w ne-
dzy zeydzie potomſtwo iego/ áboby ſie Páńſkie słowo muſiáło wſpák obroćić.
Jáko zákwithnie dom człowieká cnotliwego. ¶ A ći záſie ktorzy żywa pobożnie/ cnotliwie/ á poczćiwie nábywáia máietno-
ści ſwoich z boiáznia Páńſka/ ſpráwiedliwie ſie obchodzacz s káżdym człowie-
w pſalmie j. kiem ná ſwiecie/ vżywáiac Krześciáńſkiey powinnośći ſwoiey/ nielza iedno iż ſie
muśi nád nimi wypełnić oná obietnicá Páńſka/ iż tháki káżdy rozßyrzy ſie iáko
drzewo zyelone nád pieknym zdroiem ſthoiace/ á bogáctwá y poczćiwośći roz-
w pſálmie cxxvij. mnoża ſie w domu iego. A tu dopirko tákie bogáctwá ták pobożnie nábyte dłu-
go beda trwáć w domu iego: y iáko Prorok pißę/ iż iáko oliwne gáłaſki rozmno
ży ſie potomſtwo iego. A ácz ſie czáſem omießka ßczeſcie człowieká tákiego/ ále
im wietßa ſtáteczność w tym záchowywa przećiwko Pánu ſwemu/ thym mu
ſie to záſie hoyniey á ſowiciey nágradza. Jáko ſie to vkazáło nád onymi ſwiete-
j. Moize. xxxix. mi Pátryárchámi/ nád Dawidem/ nád Jopem/ nád Thobiaßem/ nád onym
ſláchetnym Jozephem/ y nád inych wiele kthorzy ſtháteczni ſthali przy Pánu
ſwoim. Bo podawałći też ten chytry czárt ſmácżnych drog Jozephowi/ iáko y
dziś z nas káżdemu podawa/ áby go był zwiodł od oney ſtáteczności kthora on
ſtale chował Pánu ſwemu/ vkázuiac mu iż otho bedzyeß vbogácon przez te pá
nia ſwoie/ ktora był nań náprawił áby go zwiodłá s ſtáteczney myſli iego/ otho
cie przypráwi w łáſke Páńſka/ iż możeß rychło pánem być. Ale on wolał thego
czekáć z łáſki Páná ſwego/ á nigdzyey nie odſthapił od niego/ á nie vpadł przed
nogi czártá onego ſproſnego/ á nie ſłuchał rády iego. To nacz mu potym przy-
ßło/ mamy o tym piſmá wiele/ iákim był człowiekiem/ y iáko ſie rozßyrzyłá ſła
wá iego. A by był ſłuchał rády Czárthá márnego/ mogłoć mu ſie było kes po-
ßcześćić/ ále krotkie á ſproſneby było dokończenie iego. Wßák ſie to iáwnie oká-
ij. Krole. wxix. zowáło záwżdy y dziś ſie iáwnie okázuie ná thych czo ſłucháia rády iego. Jáko
ná onym Saulu kthory przeſládował Dawidá niewinnego s przywiedzyenia
iego/ dla kroleſtwá żydowſkiego. Jáko y ná onym nedznym Achábie/ ktory dał
zábić niewinnego Nabotá dla włáſney winnice iego. W co ſie im tho obroćiło
á iákie było márne dokończenie ich/ ták iż pſi krwie ich náſyceni byli/ iáko o tym
iij. Krole. w xxi. ßyrzey ich hiſtorie pißa.
¶ A ták toć ieſt tá náuká w tey Ewányeliey Páná náßego/ w kthorey on nas nie
vczy głodu mrzeć/ tháк iákochmy mnimáli/ ále nas vczy/ ábychmy ni w czym
nie ſłucháli czártá ſproſnego/ gdyż ieſt łgarz á zwodzcá od wieku narodu ludz-
Jan s. w viij. kiego/ y ocieciego/ iedno ábychmy ſthali mocno przy náuce á przy woli iego/ á
bronili ſie Czárthowi ſproſnemu thymi słowy: Jż nikomuchmy nie powinni
chwały/ iedno Pánu ſwoiemu: gdyż tho ieſth nawietßa iego chwałá niewinne
ſerce człowieká ſpráwiedliwego/ ktory chodzi w poſłußeńſtwie iego. A thu do-
piro wßytki żywności/ wßytki bogáctwá nam ſie ßcześćić beda/ ktore nam poy
da z łáſki ſwietey iego. A tu y po śmierći náßey bedzye nád námi wiecznie trwá-
to ſwiete miłoſierdzye iego.

Co á náuki

Co zá náuki s tey Ewányeliey s. bráć mamy.

Athus iuż ſłyßał napirwßa náuke ſwoie/ iż Pan thwoy bedac iedynym Bogyem z Oycem ſwoim y z Duchem ſwietym/ nic ſie nie domyſlał ſpráwowáć s człowieczeńſtwá ſwego/ iedno ná co go przywiodł Duch s. á oná ſpołeczna rádá od wiekow z Bogiem Oycem y z Duchem s. poſtánowiona. A gdyż ſie Pan twoy á zbáwiciel twoy ták ſpráwował/ ábyś ſie też ty tákież ſtrzegł káżdych wymyſłow ſwiátá tego/ być ſie też nalepße y napobożnieyße widzyáły/ iedno ná co cie wiedzye á coć rádzi Duch s. Páńſki/ ktory ná cie woła/ á vſtáwicznie cie vpomina przez piſmá ſwoie ſwiete/ thobie od wiekow przez Duchá s. ſpráwione/ á niedomyſlał ſie wiecey/ á nie ſłuchał żadnych wynaláſkow ſwiátá tego.

Druga/ ábyś rozumiał/ iż thu Pan twoy ni dla czego inßego nie był wiedzion ná te pußczą/ ták iáko cie ini vczyli/ iedno áby cie náuczył/ iáko maß boy podyać á bronić ſie czárthowi ſprzećiwnikowi ſwoiemu/ gdy ná cie poydzye pokuſámi tymi przednieyßemi ſwiátá tego/ od bogáctwá y od doſtátkow/ á od żywnośći iego/ y od inych dziwnych á niepodobnych rzeczy ſwiátá tego/ gdyż to ſą ná nas natwárdße śidłá iego/ á tym ſie wßyſcy parámy po wßytki czáſy żywothá ſwego. Trzecie/ maß ſie cießyć s tey odpowiedzi Páná ſwego/ kthora vczynił do czártá ſproſnego/ á vciekł wnet precż od niego/ iż ty nikomu inemu nie maß ſłużyć/ á nikogo inßego ſobie ná pomoc bráć/ iedno moc á opátrzność Páná ſwoiego. A wnet czárt ſproſny muśi vciekáć przed toba/ á Anyeli Páńſcy/ ták iáko tu ſłyßyß/ wnet ſie przyſtapia ná wſpomożenie twoie.

Wſpomożyß ty nas ſam w tym boiu náß wßechmogacy Pánie/ ná tego ták możnego ſprzećiwniká náßego/ ábychmy nicz inego nie czynili áni ſpráwowáli iedno co ieſt wola á poſtánowienie Duchá twego ſwietego/ á izbychmy też ták/ iáko nas tu vczyć raczyß/ vmieli odpowiedz dáć á zwyciężyć nieprzyiacielá ſwego/ w tych rozlicznych pokuſach náßych od niego. A izbychmy ſobie ná pomoc nic inego nie bráli/ iedno zwirzchność Boſtwá twego ſwietego. A w tym áby vpádłá przed námi ſproſna moc tego to nieprzyiacielá náßego/ á Anyeli twoi ſwieći przyſtapili ſie do nas/ ná nedzne wſpomożenie náße. Co nam rácż dáć náß miłośćiwy á wßechmogacy Pánie/ Amen.

Ewányelia Niedzyele wthorey w poſt/ ktora nápiſał Matth. s. w xv. káp. Przećiwko niedbálſtwu ku vſtáwiczney modlitwie.

O niewiáſto wielka ieſt wiárá twoiá/ niechayżeć ſie ták ſtánie iáko chceß etc.



Yelkye á pocießliwe tho ſą słowá Páná á zbáwicielá náßego/ kthore tu ku nam wßytkim nedznemu ſtworzeniu ſwemu w oſobie oney niewiáſthy pogáńſkiey/ mowi: kthorey dzyewecżká byłá w vpadku wielkim/ á w wielkim vdreczeniu/ á w prześládowániu wielkim od czártá złego. Kthora tho niewiáſthá á mátká iey/ z wielkim ſtráchem á s pokora wielka przyßłá do Páná náßego/ á owßem áby byłá miáłá przemowić namnieyße słowo do niego/ bo byłá pogánká á wielka grzeßnicza: á niepoy ia był miał w czym wyſłucháć/ á owßem áby był co dla go pothym pokornemi prosbámi ſwoyemi/ zá vvciężyłá/ to ßyrzey z Ewányeliey s. niżey nápiſáney

Jáka ieſt moc prosby człowieká pokornego z wiáry złaczona/ á iáko ią ieſt z wyciężono Boſthwo Páná náßego.

 vſłyßyß: ták

vſłyßyß: ták iż nákoniec wielkim ſtárániem á wielka pilnoſcia wyſthała tho v niego/ iż vſłyßáłá thy pocießliwe słowá od niego: Jdź iuż miła niewiáſto/ bom poznał wielka wiáre twoie/ iużci ſie wßytko muśi oſtáć wedle woley twoiey/ á wołánia twego. A dla tego ty ták pocießliwe słowá ſa tu ná poczatku záłożo= ne/ iż też káżdy z nas tho może rozumieć o Pánu ſwoim/ iż gdy nie przeſtánie z v= przeymym ſercem/ á s ſtátecżnoſcia wiáry ſwoiey wołáć á vciekáć ſie do niego/ w káżdym vpadku ſwoim/ nigdy opußczon nie bedzye od niego. A tho ſa słowá tey Ewányeliey ſwietey o tey to pogánce ták nápiſáne.



W Wyßedßy s támtad Pan Jezus/ odßedł w ſtrony Tyrſkye z Sydońſkye/ A otho niewiáſtá pogánká przyßedßy k niemu z gránic onych/ wołáłá zá nim/ mowiac: Zmiłuy ſie nádemna Pánie Synu Dawidow/ ábowiem dzyeweczká moiá bárzo ieſth okrutnie od złego czártowſtwá przenágábána. Kthory iey nic niechciał odpowiedzyeć. A potym przyſthapili do niego zwolennicy iego y prośili go/ mowiac: Odpraw ia miły Pánie/ ábowiemći wßytko woła zá námi. On im pothym odpowiedzyał/ y rzekł: Nie ieſtem ia poſłan iedno do tych owieczek/ kthore zginęły z domu Jzráelſkiego. A oná przyßedßy vpádłá przed nim chwałac go/ á mowiac: O miły Pánie wżdy iednák wſpomożży mie. Ktory odpowiedzyawßy/ rzekł: Nie dob[illegible] ábych ia miał bráć chleb ſynom/ á miotá[illegible] przedſie rzekłá: O miły Pánie/ wß[illegible] tych odrobin/ ktore pádáia oſtoł[illegible]

ko odpowiedzyał Pan Jezus/ y rzekł: O niewiáſto wielka ieſth wiárá twoiá/ iużći ſie też niechay ſſtánie iáko chceſz. A nátychmiaſt od oney godziny byłá dziewecżká iey vzdrowiona.

TO iuż tu napirwey mamy bacżyć s tey Ewányeliey/ iż thá niewiáſtá byłá pogánká/ byłá grzeſznicżá/ á byłá dáleko oddalona od ſpołecżnośći przebránych Páńſkich/ á wſzytká byłá w gniewie Páńſkim/ á byłá iuż práwie przeyrzána y obrocona ná ſad á ná nacżynie pomſty á gniewu Páńſkyego: gdyż on ma iedny ludzi co ie zowie nacżyniem gniewu ſwego/ y ná tho ie iuż chowa/ y ná tho ie obrocił/ áby vkázował nád nimi możność Boſthwá ſwoyego: á dobrzy á przebráni iego/ áby ſie ich przygodámi karáli. Drugye thież záſie ma/ ktore zowie nacżyniem láſki á przebránemi ſwemi. Jáko o nich piſze Páweł ſwięty nadobnie: Iż ktore przeyrzał k láſce ſwey/ thych do niey wezwał/ á wezwawſzy y vblogoſłáwił y poſwięcił. Jáko też támże máło dáley piſze tenże Páweł ś. wywodząc to/ áby ſie temu nikt nie dziwował/ iż mu to ták wolno cżynić/ mowiąc tymi ſłowy: Ziáko ma rzec nacżynie zdunowi miſtrzowi ſwemu/ Cżemuś mie ták vlepił? gdyż iedno będzye vcżynione ná ſpráwy ochędożne/ á drugie ná ſpráwy plugáwe. Izali tho nie ieſt ná woli iego/ obroćić on káwálecz gliny/ kthory dzyerży w ręku ſwoich/ ná co chce? Izali thákież Pan náſz nie może vcżynić? Izali nie może ſobie ſtworzyć nacżynia iákiego chce wedle woley ſwoiey? A ácż ćiáſem długo chowa nacżynie złe á długo mu ćirpi/ á to dla tego/ áby potym vkazał moc możnośći Boſtwá ſwoiego nacżyniu przebránemu ſwemu. A ták gdyż to Pánu wolno vcżynić/ tedy też ma y chowa ſobie ludzi tákye/ nád ktoremi okázuie ſrogość ſwą á karánie ſwe/ ácż ſie to potym niektorym ſowito opłáći: á tho dla tego/ áby też wiernym ſwoim nád nimi okázował znáki miłoſierdzya ſwoiego/ á oni áby ſie tym cieſzyli á popráwowáli ſobie o nim nádzyeie ſwoiey. Jáko ono powiedzyał o onym ſlepo národzonym/ iż nie on przewinił áni oćiec iego/ Ale dla thego thák długo záchowan był w ſlepocie iego/ áby nád nim możność Páńſka byłá okazána. A ten był zgotowan nie ná pomſtę/ ále ná miłoſierdzye. Acż ich ieſt wiele/ ktorzy iuż bywáią zgotowáni tylko ná ſáme pomſthę/ áby ſie nád nimi okazálá możność Páńſka/ á źli áby ſie ich przygodámi karáli/ á bali ſie możney ręki iego. Jáko ſie to okazáło ná onym Fáráonie/ ktorego ſerce thák było zátwárdzone/ iż ſie obacżyć nie mogł/ áż ſie wypełniłá nád nim wſzytká pomſtá iemu obiecána á zgotowána.

Co ieſt przeźrzenie Páńſkie.

Do Rzymiá. viij.

Jan s. w ix.

¶ A ták tu może być wielka pociechá tym/ ktorzy ábo w vpadkoch/ ábo w przygodach leżą/ á ſtátecżnie cżekáią zmiłowánia Páńſkiego/ nádzyewáiąc ſie/ iż ſą przeyrzeni ná ſad á ná nacżynie miłoſierdzya Páńſkiego/ nádzyewáiąc ſie iż cżáſu ſwego to ták długie ich ocżekawánie/ obroći ſie im w ſowitą rádość/ iáko ſie to wielekroć okázowáło. Mogą ſie też cieſzyć y ći ktorzy leżą w grzechach ſwych w złośćiach ſwych/ nie inácżey iáko pogáni/ á iuż ſą podobni ku tákiemu nacżyniu kthore ieſth zgothowáne ná gniew á ná ſrogą pomſthę Páńſką/ gdy vſłyſzą o they pogánce/ iż oná będąc thák długo w złośćiach ſwych á w niedowiárſtwie ſwym/ przyſzłá ku thákiey láſce przez wiárę ſwą/ á przez pokorne proſby ſwoie/ iż nie tylko áby ie Pan wyſłucháć miał/ á w láſkę ſwoie ią przyiąć miał/ ále iey rzekł/ iż ſie wſzytko ſſtánie wedle woley twoiey.

Pociechá z wiáro cżekáiących w vpadkoch ſwych.

¶ Bo on ieſt ták miłoſierny/ iż y onego ktorego odrzućił od ſiebye/ prze złośćiwe ſpráwy iego/ ktory iuż leży iáko pogánin w złośćiwych ſpráwach ſwoich/ tknye go z miłoſierdzya ſwego/ á poda mu miłoſierną rękę ſwoię/ á podnieſie go iáko podnioſł onego páráliżem záráżonego/ gdy mu rzekł: Wſtań á idź weźmi s ſobą łoże ſwoie. Jáko podnioſł Máttheuſzá gdy mu rzekł: Wſtań á idź zá mną/ á náſláduy mie. Coż my thedy rzecżemy nędzni pogáni á nędzni iáwno grzeſznicy/ ktorzy vſtáwicżnie leżymy w grzechu/ ſnadź więcey niżli pogáni/ y podobno chmy ſpráwiedliwie godnieyſzy więtſzey pomſty y więtſzey nieláſki/ niżli pogáni/ ktorzy nigdy nie poználi Páná tego áni miłoſierdzya iego.

Márek w ij.

Máttheuſz w ix.

Źli krześćiáni gorſzy niż pogáni.

¶ Alebyś lepak rzekł/ cożem ia zá pogánin? cożem też ták złego vcżynił? cżymżebych też ten

bych też ten ták wielki gniew záſłużył? A wßákem ſie okrzćił/ wßák vmiem wßytki członki wiáry/ wßák wiem czo káżdemu dobremu Krześciyáninowi należy/ thák iáko wyliczał on Licemiernik w Sálomonowym kośćiele v ołtharzá ſthoiac. Obácz iedno á obácz nedzniku ieſliżeś ty nie wietßy pogánin/ á nie wiecey libyś godzyen gniewu/ nizli pogánin. Bo pogánin nigdy nie przyſiegał ſwemu Pánu/ nigdy nic nie ſlubował iemu/ á też nigdy nie złamał żadney wiáry iemu. Ale ty poſlubiwßy ſtáteczność wiáry ſwey Pánu ſwemu/ okrzćiwßy ſie w Jmie iego/ wdawßy ſie w poſłußeńſtwo iego/ przyiawßy ná ſie wßytki práwá kroleſtwá zwirzchnośći iego/ ießcze ktemu bierzeß rozmáite dáry/ rozmáite vpominki/ á wielkie iurgielthy od niego: á zdradliwie/ á łotrowſkie/ á niewiernie obchodziß ſie z nim s tákim Pánem ſwym/ ßukáiac ſobie inych pánow/ przyſtawáiac do nich/ czyniac im poſłußeńſtwo/ á burzac ſie z nimi przećiwko thák dobrotliwemu Pánu ſwemu. A ießcze tákich pánow ßukaß/ ktorycheś ſie pirwey odrzekał/ ktoreś ſam pirwey przeklinał: bo ſłużyß czárthu ſproſnemu odrzekßy ſie go ná krzcie/ ſłużyß ſwiátu temu/ y złym ſpráwam iego. Abowiem tho ieſt napilnieyßa á nawdzięcznieyßa ſłużbá káżdemu/ chociay kto nie ieſt vſtáwicznie przy onym Pánu ſwoim ktoremu przyſługuie/ iedno iż vſtáwicznie czyni wolą iego/ á záwżdy folguie roſkazániu iego/ á chciałbyś ná dwoie gody/ ále podobno oboie tráćiß/ gdyż ná cie dekret ſam Pan wydał: Jż żaden nie może dwiemá pánom ſłużyć/ á ták tráćiß Páná ſwego przyrodzonego á ták dobrotliwego. A ten drugi twoy nábyty pan/ áczći do czáſu pochlebowáć bedzye/ ále wierz mi iżći ná tho czyháć bedzye/ iákoby ſie nád thobą wßytkiego pomśćił/ wzyąwßy cie w opieke ſwoie/ coś go pirwey łżył/ hánbił/ á dziwnieś ſie go odrzekał.

Lukaß w xviij.

Káżdy z nas złośćiwy ſtoi zá pogáninem.

Mátthe. w vi.

¶ A iákobyś tho y ſam ináczey oſądził? ieſliże then ſługá nie godnieyßy pomſty/ ktory przyſthawßy do páná ſwoyego/ dawßy reke iemu/ poſlubiwßy wßyſthke wiáre iemu/ wzyąwßy vpominki/ wzyąwßy dobrodzyeyſtwá/ y rozmáite iurgielty/ odſtepuye od niego/ á przyſtawa do nieprzyiaćioł iego/ á do ſprzećiwnikow iego/ czyniac im poſłußeńſtwo/ wypełniáiac wolą ich/ thuż przed oblicznoſcyą iego. Czyli on ſługá kthory ſiedzi ſobye ná ſthronie/ nie wdawáiac ſie w żadne poſłußeńſtwo/ nie wdawáiac ſie w żadne poſlubyenie/ iedno ták wolnie pátrzy obchodu á obeſcia ſwoyego.

¶ A iżbyś ták rzekł/ coż też zá iurgielty álbo ták wielkie vpominki biore od Páná tego? Tu ſam rozeznay. Cokolwiek maß/ ſkad inad maß iedno z láſki Páná ſwego. Aby nic inßego iedno tho/ iż cie vczynił człowiekiem/ á ſtworzył cie ku czći á ku chwale ſwoiey/ á nie inym zwirzecięm ku lekkośći twoiey. A ktoby thy dáry á ty vpominki wyliczyć mogł co ich ty maß od Páná ſwego. Dałći rozum/ zdrowie/ dałći członki ſlachetne przed inemi zwirzęty/ dałći w poſłußeńſtwo á w opánowánie wßytko ine ſtworzenie ſwoie. A co nád nawieczey/ przypuśćił cie w rowny dzyał s ſobą/ vczynił cie krolewicem kroleſtwá ſwoyego/ bráćißkiem cie ſwoim zowie/ ieſliże tego bedzyeß wdzyeczen od niego/ á bedzieß mu dzyerżał ſtátecznie poſlubioną wiáre ſwoie. A iákież ine dodrodzieyſtwá tobie zrownáć moga z dobrodzyeyſtwy temi tobie od Páná twego nádánemi.

Dobrodzieyſtwá Páńſkie.

¶ Obácżże ſie thu tedy káżdy/ gby ſie tknieß w ſumnienie ſwoie/ ieſliże ſie thák nie záchowywaß wedle powinnośći ſwoiey/ á nie ſtoiß mocno przy tym Pánu ſwoim á przy woley iego/ podawáiac inym pánom wiáre y poſłußeńſtwá ſwoye/ wziawßy tákie vpominki od Páná ſwego/ ieſliś nie gorßy nizli pogánin/ á ieſlibyś nie godzyen wietßey pomſthy á wietßego karánia nizli pogánin. A gdy tho rozeznaß/ á gdy to iuż ſam w ſumnieniu ſwoim rozſądziß iż ták ieſt/ roſpomniß ſobie tedy ieſli oná namileyßa dziewecżká twoiá/ á oná ſlachetna á niewinna duſzyczká twoiá/ kthora ieſt iáko cnotliwy więzień w plugáwey wieży w márnym á w ſwowolnym ciele twoim/ ieſli nie ieſt w wielkiey chorobie/ á ieſli nie ieſt w wielkim vdręczeniu czártá ſproſnego/ iáko oná dzyewecżká oney pogánki/ kthory nád nią buia/ kthory ſobie nád nią roſkoßuie/ ćießac ſie iż ieſth w opiece iego/ ćießac ſie iż ieſth w więzyeniu thák złego pogániná/ kthory ieſt w mocy iego á w poſłußeńſtwie iego/ á iż ſie iey nádzyewa poſieść á mieć poſpołu y s oną w do

ſiádłośći ſwoiey/ gdyż odſthapił przyrodzonego Páná ſwoiego/ á nie ieſth w obronie áni w opiece iego.

¶ Coż chceß cżynić miły brácie/ tu iuż nielza iedno iż muśiß rozeznáć tho pogáńſtwo ſwoie/ á ten ſwowolny żywot ſwoy/ thu iuż nielza iedno iż muśiß rozeznáć/ iż bárzo nedzna á ſchorzáła w tobie leży oná ſláchetna dzyewecżká twoiá/ dußycżká niewinna twoiá/ ieſliże cie dotknie ſumnienie twoie. A iákoż ſie iey rozlitowáć nie maß/ gdyż wieß że iey tho prawie ſmiertelna chorobá/ ieſli iey wżdy nie naydzieß wſpomożenia iákiego: kedyżby iey rátowáć/ cżym żeby iej pomoc/ gdzież by iey doktorá ßukáć? Ale oto maß świeża ráde á żywa náuke przed ocżymá ſwemi/ ktorać tu Pan twoy w tey nedzney pogánce iáwnie okazáć racżył. Rozlituyże ſie tedy they nedzney á ſchorzáłey dzyewecżki ſwey/ á they niewinney dußycżki ſwoiey/ á nie fráſuy ſie nic/ á nie lekay ſie nic/ żeś grzeßny á vpádły/ nie inácżey iáko pogánin/ w tych ſpráwach ſwoich/ á cieß ſie tha nedzna pogánka/ á byeż zá Pánem ſwym/ wzyawßy przed ſie ſtałość wiáry ſwoiey o miłoſierdzyu iego/ á wołay zá nim żáłobliwym głoſem/ iáko thá nedzna pogánká wołáłá: O miły Jezu ſynu wierny Dawidow/ przez miłoſierdzye twoie zmiłuy ſie nádemna/ á zápomniawßy nedznego vpadku mego/ ozdrow á ożyw łáſka miłoſierdzia ſwego/ te nedzna á ochorzáła dzyewecżke moie á dußycżke moie/ gdyż oná żadnego inego lekárzá/ áni żadney iney nádzyeie mieć nie może/ ieſliże nie bedzye nád nia miłoſierdzya twego ſwietego/ iż y iey y mnie nedznikowi nie daß vznánia z łáſki twey ſwietey/ iżbych y ia ſ tego nedznego vpádku mego/ á ſ thego pogańſtwá mego powſtáć mogł/ á oná nedznicá ábyby łá z łáſki twey vzdrowioná/ á Duchem twym ſwietym odżywiona/ áby ten ták okrutny ſprzećiwnik iey nie był iey śilen/ á nie drecżył iey tymi ſrogiemi przegroßkámi ſwemi/ kthorych ſie iuż oná bárzo vſtráßyłá/ ieſli nie bedzye nád nia wſpomożenia twego.

¶ Páthrzayże dáley miły brácie/ iż Pan długo oney nedzney pogáncze żadnego ſłowá odpowiedzyeć nie racżył/ áni ná iey wołánie obeyrzeć ſie racżył. Coż miáłá dáley vcżynić? iużli zwatpić? iużli przeſtháć od wołánia ſwoiego? Ale nie/ bo ták Pan naß dla náuki náßey to ná vrzad vcżynić racżył/ ábychmy nic nie teſknili gdy ſie długo przedłuża nádzyeiá náßá w prośbach náßych: á iżby tho okazał/ iż iáko długo cżeka vznánia náßego/ ták też chcze tho po nas mieć/ ábychmy ſobie nic nie teſknili/ á wdzyecżnie to przyimowáli/ w ſtałośći nádzyeie ſwoyey trwáli/ gdy ſie nam też odwlecże iáki cżás miłoſierdzya iego/ á w tym chcze doświádßyć ſtałośći á vprzeymośći wiáry náßey.

Pan ku wietßey pocieße zárazem niewyſłucha.

¶ Abowiem gdy ták w nim watpić nie bedzyemy/ á záchowamy mu ſthátecżność wiáry ſwoiey/ to ieſt rzecż pewna/ iż on nigdy ſwych wiernych/ ktorzykolwiek ſtale miłoſierdzya iego cżekáia/ nie opuśći. Jáko tho był dał znáć w oney łodzi z wolennikom ſwym gdy nań wołáli/ cżemu ták długo ſpiß miły Pánye? cżemu nas nie rátuieß? á my márnie giniemy? Powiedzyał im: znáć żeſcie bárzo máłey wiáry iż ſie ták boicie. A wnet potym oſwobodził ie z onego niebeſpiecżeńſtwá ich/ thák iż wnet z wielkim dziwem wiátry y morze muſiáło ſie vſpokoić ná roſkazánie iego.

Máttheuß viij.

¶ Thákżeć theż cżáſem długo ſpi nád niebeſpiecżeńſtwem náßym/ á długo nam nie odpowie/ iáko y oney pogáncze/ ná wołánie náße. Ale páthrzay co ſie dáley ſtánie/ gdy bedzye ſtátecżność wiáry náßey á vſtáwicżne wołánie w prośbach náßych/ to ſie ſtánie co ſie ſtáło z ona pogánka/ iż iey rzecżono: O vboga niewiáſto/ gdyżeś ieſt ták ſtała w wierze ſwoiey/ á ták vprzeyma w prośbach ſwoich/ nie tylko áby były prośby twoie wyſłucháne/ ále ſie ſtánie wßyſtko wedle woley á potrzeby twoiey.

¶ Bo táka ieſt moc modlitwy ſwietey/ ktora pochodzi ſ ſercá práwego/ iż iáko piſmo powiáda/ práwie gwałtem niebo przeraża. Abowiem ták ieſt zwycieżone to ſwiete Boſtwo meka á rozlaniem krwie cżłowiecżeńſtwá onego ſwietego ná odkupienie narodu ludzkiego z Boſtwem złacżonego/ á ná okrutnym krzyżu záwießonego/ iż kto ná to wſpomienie á vciecże ſie do one° wiekuiſtego Boſtwá á do miłoſierdzya iego/ w imie cżłowiecżeńſtwá iego z nim złacżonego/ z wiára

Ekklezi. w xxxv.

Jáko ieſt wielka moc modlitwy wierney.

¶ Lekárſtwo chorey dußy.

á s pokornemi prośbámi swoiemi/ ták to sa mocne prośby/ iż wszythko oczkol⸗
wiek bedzyemy prośić w to swiete imie/ nigdy namnie bedzye odmowiono.
Jan s. w xvi. Gdzye to nam y sam Pan á zbáwiciel nász bedac s tym czlowieczenstwem zla⸗
czony/ mocnie w obietnicach swych obiecáć á vtwirdzić raczyl.

¶ Pokázáć to raczyl ná wielu ludzyach swietych/ ácz im kes odwloczyl wysłu⸗
Pan wiernych w prosbach nieo puscza. chánia swoiego/ dla wietszey pociechy ich/ ále ich iednák nigdy w prośbach ich
opuszczáć nie raczyl. Azasz thego nie okazal ná Jákobie swietym/ ná Dawidzye
swietym/ ktory byl ták vpadl/ ktory byl przyszedl w ták okrutne rozgniewánye
iego/ iż sie sstal gorszym á niżli pogáninem przed oblicznoscia iego: y czul to bár
w Psalmie Lvi. zo/ y wyznawal tho żálobliwie/ iż bylá bárzo zemdlona w nim oná duszyczká ie⸗
go. A wżdy nigdy nie przestawal z zupelna wiára wolác do milosierdzya iego/
w Psálmie cxxiiij. áż gdy przyszedl iáko oná pogánká ku swietey láſce iego/ toż dopirko záspiewal
z wielkim weselem one piosneczke: Iż duszyczká nászá wytárgnetá sie iáko pta⸗
szek z okrutnego śidlá onych srogich lowcow kthore oni ná mie dziwnym ksztal⸗
tem stáwiáli. Azasz nie czekal on slachetny Jozeph w wielkiey stalości swietey
láski iego. Azasz nie czekálá Anná Elkanowá żoná. A im ktho nadlużey á nażá⸗
tobliwiey czekal tego swietego milosierdzya iego/ káżdemu sie naobficiey záw⸗
żdy nágradzálo y okázowálo.

¶ Bo to być ináczey nie może/ iż ktokolwiek stale trwa w státecznośći modlitw
swoich á w zupelney wierze swoiey/ áby miał być opuszczon: boby sie muśiały
Mátthe. w vij. wspak obroćić słowá Páńskie/ co powiedal: Iż kthokolwiek bedzye kolátal do
niego/ káżdemu bedzye otworzono. Potwirdzil tego Sálomonowi/ gdy przy
iij. Krole. w viij. poswiacániu kosciolá swego modlil sie zá ludem swoim/ ktory mu byl Pan po⸗
ruczyl w posłuszenstwo iego/ prosząc: Iż ieslibyś sie kiedy mily Pánie rozgnie⸗
wal ná ten lud zá wystepkiem iego/ zá spráwieliwym sadem swym/ á iáki sro⸗
gi mor ábo iákie srogie powietrze przepuśćil ná nie/ ták iżbyś chcial wykorzenić
to nedzne pokolenie ludu tego/ á onby sie vciekl do milosierdzya thwego/ prosze
zmiluy sie nád nim/ á odwroć gniew swoy od niego. Tákież prośil/ ieslibyś prze
puśćić miał glod/ ábo srogie walki/ ábo srogi miecz ná then nedzny lud/ zmiluy
sie nád nim/ á odwroć gniew swoy swiety od niego. Ale thego wszedy dokládal
iesliby sie vznawszy vciekl sie do milosierdzya twego swietego. A coż sie potym
sstálo: vslyszal glos od Páná swego: Iż iesliby vpadl lud ten/ ábo ktory z nich/
w gniewie iego/ á vciekl sie s pokornemi prośbámi do milosierdzya iego/ iż chce
być káżdemu milośćiwy. A ten przywiley iuż wiecznie zostáwil y obieczal cho⸗
wáć káżdemu nedznie vpádlemu narodowi czlowieczemu.

¶ Jáko też ono powiedzial y Moiżeszowi gdy stánowil przezeń z ludem swoim
v. Moize. w xxvi spráwy swoie: Iż iesliby kiedy lud ten vpadl w zlościach swoich/ á byl podan
ná vdreczenie nieprzyiaciolom zá wystepki swoie/ thák dlugo bede sprzećiwien
iemu/ áż sie muśi záwstydzić ono nieobrzezáne serce iego/ tedy sie dopirko vciecze
do mnie/ obaczywszy nieprawośći swoie: á mnie thez nielza bedzye/ iedno wspo⸗
mionać z nim ná przymierze swoie/ á ná milosierdzye swoie. Tákze y Apostolo⸗
wie/ tákże y wszyscy Prorocy ták nas w tym vićili/ ták nas przy tym zostáwili/
iż to iest rzecz nieomylna áni ochybna/ iż ilekroć vpádnie nedzny czlowiek s kre⸗
wkośći czlowieczenstwá swego/ á obaczywszy sie vciecze sie do milosierdzia Pá
Matthe. w xviij. ná swego s pokornym sercem á z zupelna wiára swoia/ żáluiac onego omylne⸗
go vpadku swego/ iż obrázil ták dobrotliwego Páná swego/ á wystapil przeći⸗
wko woley iego/ to iest rzecz pewna á nieomylna/ iż mu záwżdy then Pan chcze
być milośćiwy/ y obiecal go wysluchác záwżdy w prośbach iego.

¶ Ale my tego nie vmiemy áż nas nedzá/ klopot/ á vpadek iáki do tego przybije/
Nieznamy Páná áż nas nedzá przyciśnie. toż sie dopirko vciekamy k niemu/ zápomniawszy tego/ iż nas pismo vczy ábych
my tego strzegli/ áby nas gniew Páński ieszcze ná lożku nászym nie zástal. Ano
nie trzebá wietszey nedze á wietszego klopotu/ iedno weżrzawszy w Moiżeszá á w
vstáwy iego/ tám sie záwżdy obaczysz iáko we zwierciedle/ iżes záwżdy godzyen
pomsty á karánia od Páná swego/ by nie milosierdzie iego/ iż on dlugo czeka ná
wroczenia thwego. A thák rádzeć vprzedzay wczás/ á vciekay sie wczás s po⸗

kornemi prośbámi do niego/ áby cie nie vprzedził á nie nálazł ná łożku twoim w gniewie swoim. Rozumiey themu/ iż zá wżdy łácnieyße iednánie ó przyiácielem niżli z nieprzyiácielem. A nie lekay sie nic choć sie kes odwlecze prośbá twoiá/ cieß sie tym co sie ó tą pogánką dzyało/ iż długo Pan odwracał od niey oblicze swoie/ iż niechciał przyiąć żadney przyczyny zá nią/ iż ią nákoniecz przyrownał psu á niememu zwirzeciu. A oná iż nie odmieniłá ſtáteczney nádzyeie swoiey/ y wyznawáłá niegodność swoie/ y przyrownáłá sie ku ßczenieciu/ wyznawáiąc pogáństwo swoie/ á wßákoż ták rozumiáłá być hoyne miłosierdzie iego/ iż y ßczenietom/ to ieſt złym á niewiernym ludzyom/ doſtawa sie odrobin ó ſtołu tey swietey łáſki iego á miłosierdzya iego.

¶ O ßyrokiż to ſtoł á hoyna wieczerza tego Páná náßego/ á tego miłosierdzya iego: ná ktora/ nie thylko przebránych/ ále też y chromych/ ślepych/ á niedołeżliwych/ tho ieſt w wierze niedoſtátheczných á niegodnych/ przedsie wßyſtkich do siebie wabi. A ták ty nedzniku chocia do siebie baczyß niegodność swoie/ chocia widziß iżeś iáko ßczenię á iáko pogánin przed obliczności iego w spráwach swoich/ przedsie thy nie przeſtaway wołáć/ zmiłuy sie nádemną o moy miły Synu Dawidow/ á vsyp mi iáko niegodnemu ßczeniecziu thych odrobin miłosierdzya swego. Pewnie vsłyßyß iáko oná pogánká/ á chocia nie vsłyßyß/ thedy mocno wierz/ iżći ták bedzye rzeczono: Idź miły synaczku/ niech ći sie ſtánie wßyſtko wedle woley twoiey. — Szyroki ſtoł miłosierdzia Páńſkiego.

¶ Pátrzayże ießcze/ czym sie cießyć máß/ á czym vtwirdzić máß nádzyeie swoye o tym Pánu swoim. Iż oná pogánká/ chocia tuż widzyáłá Apoſtoły y miłośniki iego/ á práwe kánclerze á zá wártą ráde iego/ á wżdy do żadnego nie wołáłá/ á wżdy żadnego o przyczynę nie prosiłá/ iedno thylko wßytke nádzyeie położyłá w sámym miłosierdzyu iego. Bo ácz tho tu ná świecie być może/ iż ieden zá drugim przyczyniáć sie może/ á pełno pismo przykłádow o tym mamy. Y przeto sie do społeczności swoiey schodzimy/ áby społne głosy ßły ku Pánu náßemu wołánia náßego/ áby sie y złym przy dobrych doſtawáło miłosierdzya iego. Iáko y Ezdraßowi powiedział Pan/ iż tu doskonálßy zá niedoskonálßymi przyczyniáć sie mogą/ á zwłaßczá zá tákiemi ktorzy vznawßy sie vciekáią sie do świethego miłosierdzia iego. Iáko y tu Sálomon to sobie ná pomoc brał przyczyniáiącz sie zá ludem swoim. A tu zá tą pogánką ácz sie przyczyniáli Apoſtołowie/ przedsie iey wiárá á iey pokorna prośbá ważnieyßa v Páná byłá. — Ezdraß w iiij.

¶ A ták też ty w káżdym vpadku swym chocia nie bedzieß baczył wspomożenia żadnego zá sobą/ nie wątp nic przedsie w Pánu swoim/ á nie vsthaway do niego w prośbach swoich/ przedsie pewnie wiedz á miey vpełną nádzieie/ iż nie bedą opußczone prośby twoie/ á odnießieß wielką pociechę/ iáko byłá odniosłá tá nedzna pogánká/ we wßytkich vpadkoch swoich.

Co tu w tey Ewányeliey obaczyć á vważáć mamy.

¶ A thu pilnie vważay ſtan/ powinność/ á sumnienie swoie/ á obaczywßy iżeś przeſtepcá/ á snadź gorßy niżli pogánin/ gdyż pogánin nic nie poślubował/ áni złamał żadney wiáry Pánu swemu. Obaczywßy też/ iż ochorzáłá leży w tobye nedzna dußá twoiá/ kthorać figuruie tá nedzna dzyewká chora they smetney pogánki/ zmiłuy sie sam nád sobą/ á woła iáko tá pogánká wołáłá/ do Páná swego/ áby sie zmiłował nád tobą/ y nád tą nedzna dußą twą/ á vzdrowił ią/ á opátrzył/ y náwrocił ią k sobie łáską á miłosierdzyem swoim/ przez Duchá swoiego świetego. ¶ Drugie obaczay/ iż chociay sie nikt zá tobą nie przyczynia/ iż chociay thu Apoſtołowie tey nedzney pogánce nic nie vprośili/ przedsie thy nic nie wątp w prośbie swoiey/ á nie przeſtaway wołáć/ máiąc zupełną wiárę o miłosierdzyu Páná swego/ iż pewnie á nieomylnie bedzye wysłuchána prośbá twoiá. A ieslić sie kes odwlecze pociechy twoiey/ im dłużey czekaß/ tym wietßą á hoynie[illegible] pociechę odnießieß w prośbach swoich. ¶ Trzecie obácz/ iáká ieſt moc á iá[illegible] obietnice y przywileie nádáne pokorney prośbie/ z wiernego sercá pochod[illegible]cey/ w imie Imieniá Páńſkiego/ że ieſt iáko młot obłoki przeraźáiący/ á

nigdy to być nie może/ áby czásu swego nie byłá wysłuchána.

❧ A ktoż nam tedy tákie serce y táka wiáre spráwić może/ iedno thy sam nász wszechmogacy Pánie/ ktoryś nas sam w tych obietnicach nieomylnie vpewnić raczył/ y ktoryś dla tego iest nam dan/ áby żaden nie zginał/ ále áby káżdy w Imie twoie/ nálazł káżde pocieszenie swoie. Weyrzysz sam ná nas okiem miłosierdzya swego/ á obácz tho pogáństwo á te nikczemność násze przed oblicznoscya Bostwá twego swietego/ á rácz nam być Bogiem miłosiernym spolu z Bogiem Oycem y z Duchem swietym twoim/ w iedney społeczności kroluiacym ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia Nyedzyele trzeciey w post/ ktora nápisał Lukasz 6. xj. káp. Przeciwko mocy á chytrym figlom czártá sprosnego.

¶ Káżde krolestwo sámo w sobie rozdzyelone bedzye zniszczone etc.

¶ Náuká piekna przeciwko moczy czártá sprosnego/ ktory iest możny zwycięscá á Hetman swiátá tego.



Je iest tho táyno żadnemu człowiekowi/ iż gdy vpadł on nedzny pirwszy człowiek w Ráyu/ á strácił práwo swoie/ kthore miał od Páná swoyego nádáne/ iż mu był dał posieść á opánowáć wszystke zyemie/ tedy on że chytry czárt/ ktory go był zwiodł á zwyciezył/ iuż był dostał zwirzchności nád nim/ iuż dosthał onego práwá iego pospolu y z nim/ kthore miał nád wszytka ziemia/ á iuż był został ksiażeciem swiáthá tego z dozwolenia Páńskiego. Gdzye go y sam Pan y ine pismá ná wielu mieysczach czesthokroć thák miánuia. Tu iuż dopirko buiał/ tu iuż roszyrzał skrzydłá swoie nád szyrokoscia swiátá tego. Aż gdy przyszedł on obieczány Pan á zbáwiciel ktory miał zetrzeć głowe iego/ tu iuż dopirko pomylił wszytki szyki swoie/ tu iuż chodził iáko błedny/ tu sie iuż vciekał/ to do Licemiernikow to do onych Biskupow żydowskich/ to do onych złoczyńcow/ bo go było bárzo teszno/ gdy sie przypátrował dziwnym znákom á dziwnym spráwam Páńskim dziwuiac mu sie z dáleká/ szukáiac go y ná puszczy/ tenli to iuż iest/ ktory przyszedł ná skáżenie głowy iego: á wielkie kłopothy/ á wielkie rosterki iuż sie około niego zyáwiáły/ gdy widzyał áno wiele ludzi odstepuie od niego á od krolestwá iego/ poznawáiac onego obiecánego Krolá á Zbáwicielá nászego/ przypáthruiac sie dziwnym spráwam iego. Tu sie iuż dopirko poczęło tárgáć krolestwo iego/ thu iuż poczełá słábieć oná szpetna moc iego. A dla tego nam ku wietszey pociesze ty słowá tu sa w they nászey dzisieyszey rospráwie záłożone: Iż káżde krolestwo sámo w sobie rostárgnione bedzye zniszczone. Ktore słowá nápisał Lukasz swyety w xj. położeniu ksiag swoich/ á sa wzyete z Ewányeliey dniá dzisieyszego/ ktora iest ták nápisána tymi słowy.

Jan s. w xij.



Zásu iednego/ gdy Pan Jezus wymiáthował dyabelstwo kthore było nieme/ á gdy ie iuż wyvedził/ przemowił on niemy/ y zádziwowáły sie tł[illegible] A niektorzy z nich mowili/ iż mocza Beelzeb[illegible] żeciá dyabelskyego wymiátuie dyably. A [illegible]rzy kuszacz go pytháli o iáki znák od niego: Ale on gdy [illegible]



myſli ich/ rzekł im: Iż káżde kroleſthwo ſámo w ſobye roſthárgnione zniſzczeie/ á dom ná dom vpáść muśi. A tháki ieſli y ßátan ſam przećiwko ſobie bedzye rozdzyelon/ á iákoż może trwáć kroleſtwo iego? Gdyż powiedacie iż ia moca Beelzebubá wymiátam dyabelſtwo/ á ták ieſlibych ia moca Beelzebubá ie wymiátował/ ſynowie wáßy czyia też moca wymiátuia? A thák ſámi oni beda ſedzyowie wáßy. Ale ieſli ia moca pálczá Bożego wymiátuie dyabelſtwo/ thedy pewnye iuż przyßło do was kroleſthwo Boże. Abowiem gdy mocny zbroynik ſtrzeże pilno przybytku ſwego/ tedy w pokoiu ieſt wßytko dobro iego. A ieſli mocnieyßy nań przydzye á zmocni mu ſie/ tedy wßytke zbroie iego odiawßy w kthorey on dufał/ bedzye ſobie dzielił łupy iego. Kto nie ieſt ze mna przećiwko mnie ieſt/ á ktho nie zgromadza poſpołu ze mna then roſpraßa. Bowiem gdy duch nyeczyſthy wynidzye s człowieká/ iuż chodzi po mieyſczach ſuchych ßukáiac odpoczynienia/ á gdy nie naydzye/ mowi: Wrocze ſye do domu ſwego s kthoregom wyßedł. A gdy záſie przyydzye/ naydzye gi cudnie vmiecion y ochedożony/ thedy bieży y weźmie s ſoba inych duchow ſiedm ießcze gorßych nizli ſam/ á wßedßy iż thám mießkáia/ y bywáia gorße oſtatnieyße czáſy człowieká onego niżli pirwße. Y ſtáło ſie gdy to mowił/ nyewi... niekthora z oney tłußczey podniozßy głos ſwoy yełá mo... Błogoſłáwiony żywot kthory ciebie noſił/ y pierśi kto=

rycheś po=

rycheś pożywał. A on odpowiedzyawßy/ rzekł: Y owßem błogosłáwieni ći kthorzy słucháia słowá Bożego/ á pilnie go strzega.

Ktorym práwem Pan Czártá zwyćieżył.

NVżeś tu słyßał dziwna spráwe tego ták możnego Páná/ iż on chcac okázáć dziwna możność Bosthwá swoyego po przysciu swoim/ nie thylko ná zyemi/ ná morzu álbo ná powiethrzu/ áleiuż ná koniec ná onym krolu á ná onym kśiażeciu świátá tego/ ktore sie thák było wzbuyáło/ á ták było rozßyrzyło po wßytkiey zyemi skrzydłá swoye/ posiadßy nedznego człowieká/ iż go ten Pan vmiał skáráć/ zethrzeć/ y znißczyć/ á w niwecz obroćić/ wedle woley swey/ á wedle możnośći Bostwá swoiego: áby sie było ono nád nim wypełniło/ co mu było w Ráyu ießcze obiecano/ iż miály tákie czásy przyść/ á thákа pomstá nań z niebá spáść/ zá vpádek á zá zwiedzyenie człowieká nedznego/ iż miáłá stharta á znißczona być márna głowá iego/ á w niwecz sie miáło obroćić krolestwo iego.

j. Moizeß w iij.

Jákoż pothym Jan s. w zyáwieniu swym á w táyemniczach swych/ ktore widzyał z łáski Páná swego/ nadobnie o tym nápisał/ mowiac tymi słowy: Jż widziałem w widzeniu swoim/ á on okrutny Smok/ ktory rzeczon ieſt Szátan/ był zborzon/ znißczon/ á ná ziemie potłoczon/ y wßyscy ányeli iego. Y słyßałem głos wielki á pocießliwy z niebá wołáiacy/ iż iuż vpadł sprzećiwnik náß/ ktory obwiniał á oskarżał nas/ á stárał sie o wßytko złe náße/ á iż zwyciężon ieſt przez krew Báránká niewinnego/ y przez świádectwo iego/ ktore ieſt o nim wydano. A ták y tu ná tym mieyscu/ iáko Ewányelistá świádczy/ chciał to Pan niewiernym Licemiernikom á niewiernym żydom ná oko vkazáć/ iż to ieſt prawdá czo o nim z dawná pismo y Prorocy powiedáli/ iż mu byłá daná moc ná zyemi y ná niebye wßytko czynić á spráwowáć wedle woley swoiey. Y okazał im tho ná tym niesláchetniku á sprzećiwniku narodu ludzkiego/ iż mogł záwżdy zetrzeć á znißczyć moc iego/ á w niwecz obroćić krolestwo iego.

w Ziáwieniu xij.

Mátthe. w xvij.

Jáko Czárt złupion s krolestwá świátá tego.

¶ Pátrzayże tu wielkiey pociechy swey/ kthora thu widziß w Pánie swoim/ á w tym odkupicielu swoim/ iż zyemiá/ niebo/ morze/ nákoniec y czárt ten sprzećiwnik twoy drży á vcieka przed nim/ żadney władzey áni żadney mocy nie máiacz przed możnoscia iego: iuż zemdlony/ iuż znißczony/ á iuż ze wßytkimi misterstwy swemi w niwecz obrocony. Jákoż sie thy s tego chlubić nie maß: iákoż sie cießyć nie maß: gdyż iuż wieß/ iż maß tákiego Páná/ tákiego obrońce y opiekálniká/ iż iuż sprzećiwnik twoy rościagniony ieſt przed nogámi iego/ iż iuż żadney władzey áni żadney mocy nád toba mieć nie może/ gdyżeś ieſth w opiece iego. Jż iuż ieſth złupion on mocarz á nieprzyaciel twoy z onego krolestwá/ ktore był chytrze wyłudził ná przodkoch twoich/ ktore tobie práwem przyrodzonym/ á práwie spadkiem własnie przynależáło/ á iuż zásie tobie ieſt przywrocono. Jużci sie wrociłá oná wdzyeczna obietnicá Páná twoiego/ ktora byłá rzeczoná przodkom twoim/ poki byli nie vpádli á nie strácili tego práwá swego: Jż oto iuż rośćcie/ oto sie iuż rozmnażaycie/ ábyście posiedli á opánowáli wßytke zyemie. Tenći to mocny á okruthny zbroynik strzegł á bronił mocnie przybytkow swoich/ iáko thu o nim Pan w Ewányeliey powiada/ áby tobie nie było przywrocono tho práwo twoie/ y ony obietnice twoie/ á on áby był w pokoiu spráwował wßytki spráwy swoie. Ale przyßedł nań mocnieyßy/ iáko tu słyßyß/ á stárł wßystke możność iego/ y rozdzyelił/ y w niwecz obroćił wßystki łupy iego.

j. Moizeß w ij.

¶ Alebyś lepak rzekł/ á coż mnie po tym: to wiem iż gdy tu był sam oczywiście ná ziemi w możnośći Bostwá swoiego/ iż mu tho było bárzo łácno vczynić/ á tego dyabłá ták nißczyć/ ták borzyć/ á w niwecz obroćić: ále ia czo theraz s soba mam rzec/ gdy go iuż tu nie máß/ bo wiem iż iuż poßedł do niebá: podobno [illegible] że czárt przyßedł ku pirwßey władzy swoiey/ y ku pirwßemu krolestwu swemu. A zwłaßczá iż tu ießcze bedac Pan/ tedy sie nie znał ku krolestwu świáthá tego/ bo powiádał/ iż krolestwo moie nie ieſt ná tym świecie. Prawdá cie[st]/ iż Pan nigdy ku thym nie zna/ á záwżdy sie tych záprzy/ y nie chce nic o nich wi[edzy]eć/ ktorzy sie vdáli w krolestwo á w posłußeństwo świáthá [illegible]

Jan s. w xviij.

Pan sie nigdy nie zna k tym ktorzy sa pod krolestwem świátá tego.

li zá ſprawámi iego/ opuśćiwßy Páná ſwego. Ale nád thymi záwżdy dzyerży
można reke ſwoie/ ktorzy ſie wdawáia pod kroleſtwo iego/ á pilnie ſtrzega wo-
ley iego/ á wiernie dufáia iemu. A thák ieſli rozumieß iżeś then ieſth/ iżeś ieſt pod
kroleſtwem iego á w opiece iego/ cieß ſie tym/ iż chocia go thu ná zyemi ocżymá
ſwemi cieleſnemi ogledáć nie możeß/ ále gdy ſobie wſpomniß oną poćießliwe Mátthe. xxviij.
ſłowá iego/ ktore przeminać áni ſie nigdy odmienić nie moga/ co nam powie-
dáć racżył: Iż wiedzcie moi mili ſynacżkowie/ iż chocia mie ocżymá ſwemi wi-
dzyeć nie bedzyecie/ ále iednák badzcie thego iśći/ iż ia záwżdy z wámi bede áż do
ſkońcżenia ſwiátá wßytkiego/ á nigdy was nie opußcże rátunkiem á wſpomo-
żeniem ſwoim Boſkiem.

¶ A thák thu obácż w iákim beſpiecżeńſtwie chodziß/ á iáko możeß záwżdy być
ſrog ſprzećiwnikowi ſwemu/ ieſliżeś ieſt w opiece Páńſkiey á pod kroleſthwem
iego/ á iż maß przy ſobie tego Hetmáná/ kthory mocnie trze glowe ſprzećiwniká
twego: gdyż tho pewnie wieß/ chocia go ocżymá ſwoiemi nie widziß/ iż záwżdy
przy ſwych wiernych ieſt/ á mocno przy nich ſtoi/ áż do ſkońcżenia ſwiátá tego.
Wßákći tego y Dawid y ini Prorocy mocno potwirdzáli/ kthory powiáda: Iż
záwżdy od práwey reki káżdego wiernego cżłowieká/ tyſiacmi bedzye odpadá- w pſalmie xc.
ło ſprzećiwnikow iego/ á żadne dyabelſthwo oń ſie kuśić nie bedzye ſmiáło. Cże-
go y ſam Pan pothym mocnie potwirdzić racżył/ mowiac: Iż ći ktorzy beda Jan s. w xiiij.
mocno wierzyć iemu/ ießcże wietße dziwy beda cżynić niżli on ſam: bo w Imie Márek w xvi.
iego weże beda nośić/ Dyabli przed nimi beda vciekáć/ á żadna ſie im moc nye
bedzye moglá ſprzećiwić.

¶ Bo ácż on iuż tám/ iáko wßyſc[y] wyznawamy/ ſiedzi ná práwicży Bogá Oy-
cá ſwego/ ále tu/ iáko o nim Prorocy powiedáia/ wßytko wie/ widzi/ y ſpráwu-
ie wedle woley ſwoiey: gdyż ná niebie y ná zyemi pełno wßedy Boſthwá iego/ á
wßedy ſie roſciagnetá ſwieta możność tego to Boſtwá iego: á zyemiá/ iáko pi- w pſalmie Cix.
ſmo ſwiádcży/ práwie ieſth podſtáwiona podnożkiem nog iego. Bo nie rozu-
miey by to táka práwicá byłá Bogá Oycá niebieſkiego iáko cżłowieká proſthe- Co ieſt práwicżá Páńſka.
go/ ktora ſie dáley iedno ná łokciu ábo ná dwu roſciagnać nie może. Ale práwi-
cá Boſtwá iego rozumie ſie wßytká możność Boſtwá iego/ ktora ſie ßyroko ro-
ſciagnetá ták ná niebie iáko y ná zyemi/ w piekle y w morzu. A wßythki kathy ſa
pełne tey práwice á tey możnośći iego/ á s taż práwica y s thaż możnoſcia iego
ieſt wßedy náß miłośćiwy Pan á odkupiciel náß/ ten błogoſłáwiony Syn iego/
gdyż ieſt tegoż Boſtwá z Boſtwem ſwietym iego: kthory thu/ iákoś iuż ſłyßał/
ſtárł á znißcżył moc cżártá márnego ſprzećiwniká twego. Nie rozumieyże theż
áby práwicá Boża miáłá ſie roſciegáć iáko reká cżłowiecża/ Bo być Kryſthus
roſciagáć miał reke ſwa od niebá áż do piekłá/ wedle cżłowiecżeńſthwá ſwego/
tedyćby to było monſtrum ábo iáki dziw przećiwko rozumowi ludzkyemu.
Ciáło Páná Kryſthuſowe thoć záprawde nie może być roſciagnione iáko mgłá
po niebie/ ále iáko tu ná ſwiecie w ſwey poſtáći było/ thákże y ieſt/ y wiecżnie be-
dzye/ iáko w cżłonkach wiáry ſwey wyznawamy. Ysthámtad/ wedle ſwiádec- w Dzieiach w i.
twá Anyelſkiego: Jáko ten Pan ná niebioſá wſtapić racżył/ ták záſie przyidzye
ſedzić żywych y zmárłych. Rozumieyże iżći inákßa práwicá Boża/ á inákßa reká
práwa Kryſtuſowa. A iż to pewnie wieß/ iż Pan Kryſtus ta możnoſcia Boſt-
wá ſwoiego przy ſwych wiernych záwżdy ieſt áż do ſkońcżenia ſwiátá tego/ thu
iuż záwżdy wie y widzi namnieyße poſthapienie káżdego cżłowieká ſobie wier-
nie dufáiacego. Jáko y Dawid bedac thu ná zyemi/ wołał do niego: Iż práwi- w pſalmie xvij.
cá twoiá miły Pánie podnioſłá mnie/ á práwicá thwoyá wypełniłá nádemna
wßytki możnośći twoye.

¶ A pátrzac ná Słońce/ ktore ieſt liche ſtworzenie iego/ możeß tym lepiey zrozu-
[...] wßedy ieſt/ á wßedy pełne kathy możnośći iego: gdyż thá máła rzecż/ Moc ſkonecżna.
[...] iákoby ná iednym mieyſcu widzimy/ wßedy y po wßytkim ſwiá-
[...] mách ktoregoby nie oſwiećiło/ á do kthoregoby nie wcho-
[...]coż rozumieß gdy thák máłego ſthworzenia Páńſkyego
[...]ten/ pełno káżde kroleſtwo/ ieſliże ſam ſtworzyciel

co to ſtworzy

co to ſtworzył y dał ku pocieſze ludzkiey/ nie ieſth pełnieyßy po wßemu świátu y
po wßytkich ſkrytoſciach niebá y zyemie. Iáko y Dawid nań wołał: Y iákoż ſie
[w Pſalm. cxxxviij] ia mam ſkryć Pánie przed możnoſcia twoia/ bo bych wſtapił y pod zyemie te=
dy cie znayde/ bych też wſtapił ná niebioſá/ á tyś tám ieſt.
¶ A ták tu iuż możeß rozumieć iáko ſie ~~ieſt~~ rozßyrzyłá tá práwicá iego/ á tá mo
żność Boſtwá iego/ iż káżde poſtapienie człowieká namnieyßego thuż ieſt zá w=
[☞ Nád káżdym wiernym ſtraż á opieká Páńſka.] żdy przed oblicznoſcia iego. A kthokolwiek wiernie przy nim ſthoi/ á ſthale mu
chowa powinność ſwoie iáko Pánu ſwemu/ thu iuż ná tákiego káżdego pátrzy
świete oko iego/ thu iuż nád thákowym káżdym ſtoi można reká iego/ á nád káż=
dym ſtraż/ opieká/ y obroná iego. A tu iuż wierz mocnie/ iż on ácz ſiedzi ná prá=
wicy Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ á wßákoż możność Boſtwá iego tá vſtá=
wicznie broni ciebie/ ábyś nie przyßedł w moc czártá ſprzećiwniká twego. Ale
kto záſie odſtapi od niego/ á nie chodzi wedle woley świethey iego/ iuż iáko Pro
[Ezáiaß w j.] rok powieda/ niechay tego bedzye iſt/ iż ſie tylem obráca do niego/ áni nań poy=
rzy świete oko iego: gdyż to ſam powieda/ iż nie może wytrwáć przy złoſciach ie=
go/ á dáleko go rozdzyeliły od niego. Iuż tám áni żadney ſtrażey/ áni żadney pil=
[Ezáiaß w Lix.] nośći o nim niechce mieć/ iuż go ſrodze opuśći zá obłednym vmyſłem iego.
A coż ſie tedy nád nim ſtánie? Iuż on ſrogi zbroynik á on okrutny Hetman te=
[☞ Niewiernych wßedy Pan odſtepuie.] go świátá/ thák iáko gi thu Pan zowie/ przyſtapi ſie do niego/ á ſtánie mocno v
drzwi iego/ á pilno ſtrzeże áby one rzeczy iego ták złe poczete od niego/ ßły mu w
pokoiu/ áby ſie vzna wßy nie przyßedł záſie ku łáſcze Páná ſwego/ á owßem ieß=
cze wiecey przywodząc onego człowieká ták opußczonego z grzechu w grzech.
¶ Bo możeß rozumieć co to ieſt zá zbroynik/ á iáko mocno opátrzył woyſko ſwe
ktorym poraża ten nedzny narod ludzki/ á trudno vydź wiezyenia iego. Azaß on
[¶ Moc á woyſko czártá ſproſnego.] nie ma onych Hetmánow ktorzy borza/ nißcza/ á zákrywáia świetha náuke Pá=
ná náßego/ ábychmy nie zrozumieli świetey woley iego/ á thułáli ſie iáko błedni
dáleko od niego/ przywodząc nas w dziwne błedy á w dziwne wymyſły świá=
tá tego: ktoremi nie tylko ábychmy mieli vbłagáć świete Boſtwo iego/ ále ieß=
cze owßem wieczey ná ſie wzrußamy ſrogi gniew iego. Iáko ſie tho okazáło ná
[j. Krole. w xv.] onym nedznym Saulu żydowſkim krolu/ kthory chciał wymyſláć nowe ofiáry
ku czći iemu z wymyſłu ſwego/ w iákie był przyßedł rozgniewánie v niego/ y iá
ka pomſte wzyał od niego/ to tám ßyrzey hiſtoria świádczy o tym nápiſána.
¶ Azaß też nie ma onych ktorzy rozmáitemi wymyſły świátá tego/ á ſproſnemi
żywoty ſwemi/ nie tylko ſámi ſłuża iemu á czynia wola iego/ ále wiele inych w
poſłußeńſtwo iemu przywodza: przywodząc ie w dziwne ſwowolnośći á pro=
żnośći świátá tego/ w opilſtwá/ w koſterſtwá/ w łotroſtwá/ w cudzołoſthwá/
ták iż práwie drży wßytek świát przed tymi zwolenniki á przed tymi rotmiſtrz=
mi iego. Azaß nie ma onych wykretáczow ktorzy burza/ nißcza/ á wywráczáya
świeta ſpráwiedliwość świátá tego/ ktora ieſt nawdzyecznieyßa ofiárá v Páná
náßego/ mießáiac świátem/ przywodząc ludzi iednego ná drugiego/ ſkad ſie ro
zmáite roſterki/ krzywdy/ gwałty/ morderſtwá vmnożyć moga: czym ſie záw=
żdy muśi wzrußyć ſrogi gniew/ ná ten wßytek świát/ Páná náßego/ ták iż y kro=
leſtwá czáſem bywáia roſthárgnione á w niwecż ſie obrácáia. Abowiem głos
niewinny/ kthory woła o pomſthe do niego/ bárzo ieſt płatny v niego: gdyż on
[w Pſalmie cxlv.] ſam powieda przez Proroká/ iż nedzny/ vbogi/ á śirotká ieſt w opiece iego/ á on
ieſt obrońca iego/ y pomśćicielem od niego.
¶ A coż ty tedy chceß rzec? gdzyeż ſie thedy chceß vciec? gdyż wieß vſthá wicznie
nád ſoba o tym hetmánie á o tym ſrogim okrutniku/ y o tym ták okrutnym woy
[Iáko maß zwyćiężyć ty moczy czártá złego.] ſku iego. A to wnet maß gothowa zbroye á pewna obrone/ iáko ſie maß vbráć/
á kogo ſobie ná pomoc maß ßukáć przećiwko tym możnoſciam iego. Słuchay
coć Pan powiáda/ iż on ieſt możnieyßy co zetrze te ſproſna moc iego/ á rozdzyeli
miedzy ſwe wierne te wßytki łupy ie°. Vciecżże ſie ty iedno s práwa wiára á z zu
pełna nádzyeia pod obrone tego to możnieyßego mocarzá/ ktorj wßedy tr
ßczy głowe tego to ſprzećiwniká twego. A wezmi ná ſie zbroie oney świet
iego/ przez wiáre ſwoie/ ktora ſtárłá kroleſtwo iego. Tu iuż dopirk

ſie możeß pokuśić o tego złego á nieſpráwiedliwego Hetmáná/ y o te wßytke rote iego. Tu gdy iuż bedzieß ſłuchał woley onego Páná ſwego/ nie daß ſie vwieść od ßczyrey náuki iego á od roſkazánia iego/ á tu wnet porążiß pirwßa rote iego/ ktora cie odwodziłá od ßczyrey náuki á od woley Páná twego. Thu iuż potym nie daß ſie vwieść od ſpráwiedliwośći á od cnothliwego y pobożnego żywothá ſwego/ gdyż bedzyeß pewnie wiedzyał/ iż tho ieſt wielkie kochánie Páná twego: gdyż bedzieß wiedzyáł/ iż on wołá káżdego vćiſnionego do ſiebie/ á obrońcá y pomśćićielem iego ieſt. Tu ſie iuż nie daß vwieść zá ſwowolnośćia á zá roſpuſtnośćia ſwiátá tego/ gdyż wieß iż pobożny á cnotliwy żywot/ ieſt wielkie kochánye Páná twego. A ſwowolne á bezzakonu ſwego żywiacze/ obyecał ſrodze káráć czáſu onego ſrogiego ſadu ſwoiego. A thu dopirko porążiß drugye ony Rotmiſtrze á Hetmány tego to złoczyńce ſwego/ poſpołu y z moca iego.

¶ A gdy ták iuż poſtánowiß tym kſztałtem ſtan żywotá ſwego/ thu dopirko iuż możeß byćiſt/ iż on możnieyßy Hetman Pan twoy ſtánie mocno przy thobye/ á rośćiagnie nád toba/ iákoś ſłyßał/ możność Boſtwá ſwoiego. A tu iuż dopirko on zbroynik á on ſprzećiwnik twoy/ muśi być krothek przed toba/ y z ona Rotha ſwoia/ gdy vyrzy onego możnieyßego przy tobie. Thu dopirko rozdzyeliß á ná ſtrone odrzućiß one łupy iego. A ktoreż to były łupy iego? Ono niedowiárſtwo/ oná nieſpráwiedliwość/ ono morderſtwo/ cudzołoſtwo/ y ine niecnotliwe ſpráwy ſwiátá tego/ á obroćiß tho w ćichość/ w pokore/ w ſpráwiedliwość/ w bojaźń Pańſka/ y w ine cnotliwe á pobożne ſpráwy/ ktore ſa wedle woley á roſkazánia Páńſkiego.

Łupy czártá złego.

¶ A tu dopirko Pan twoy wypedźi s ciebie ono dyabelſtwo głuche y nieme/ tho ieſt/ záſlepienie ſumnienia twego/ ktore thu zowie w Ewányeliey ſlepym/ głuchym/ y niemym. Abowiem káżdy człowiek gdy ſie vda zá złośćiwemi ſpráwámi ſwiátá tego nikczemnego/ iuż przydzye w ono przeklećie Páná ſwego/ kthore obiecał ſwowolnemu narodowi ludzkiemu: Iż beda pátrzyć á nie vyrza/ beda ſłyßeć á nie zrozumieia. Ale ty gdy iuż ták moca tego Páná ſwego odpedźiß od ſiebie te ſlepote y głuchość ſwoie/ á nie moca Beelzebubá ſproſnego/ tedy dopirko iuż ſie otworza oczy duße twoiey/ iż ſie obaczyß á poznaß Páná ſwego/ iuż ſie otworza vßy twoie/ iż bedzyeß ſłuchał y rozumiał co ieſt wola ſwieta iego. Tu iuż dopirko otworza ſie vſtá twoie/ iż bedzyeß vmiał wyſtawiáć ſwietha możność Boſtwá iego. Abowiem niektorzy moca Beelzebubá/ tho ieſt wymyſły á wynaláſki ſwiátá tego/ chćieliby wypedźić to ſlepe y nieme dyabelſtwo/ to ieſt/ záſlepienie w grzechoch/ od ſiebie. Abowiem Beelzebub był báłwan w Akáronie/ do ktorego ſie ludzye vćiekáli w obyetnicach ſwoich/ á wykłáda ſie Mußy báłwan. O właśnieß dźiś to báłwáńſtwo wßyſcy widzyeć możemy/ bo nie ináczey/ iedno iáko to ſproſne mnoſtwo much thych plugáwych robakow/ wßedy ſie rozleciáło. A barzo ſie záplugáwiłá chwałá Boża/ obrzydłymi tymi mußymi Bogi/ ktorzy ku wietßey ohydzye Imieniá Bożego/ wßedy w bożnicach niewiernikow zacnie ſa wyſtáwieni. Azaß nie widzimy dziſieyßych czáſow/ iáko ieſt ludzi wiele/ ktorzy ſie vćiekáia do obrázow/ do grobow vmárłych/ y do báłwánow inych/ w zyołkach/ w ſwieczkach/ w kádzidłach/ y w inych wymyſłoch tego ſwiátá/ nádzyeie ſwa pokłádáiac.

¶ Co ieſt dyabelſtwo głuche á nieme.

Ezáiaß w vi. Máttheuß w xiij.

¶ Co ieſt Beelzebub. iiij. Krole. w j.

¶ Ale ty co naprośćiey/ opuśćiwßy wßytko ine/ bierz ſobie ná pomoc onego możnieyßego Hetmáná Páná ſwego/ bez ktorego żadna inßa moc nie może zwyciężyć tego ſprzećiwniká twego. A thu dopirko w imie iego ochedożyß przybythek twoy/ á ſláchetny gmáßek cnotliwego ſumnienia ſwoiego. Strzeżyß pilnie tego rádzeć/ iáko cie tu ſam Pan wyſtrzega/ áby ſie nie pośilił on twoy ſprzećiwnik y z onymi rotámi ſwemi/ áby záſie nie poſiadł z nowu tego ták ochedożonego przybytku twego. Abowiem iáko ſłyßyß co tu Pan powieda/ iżby były czáſy twoie poſlednieyße gorße á niż pirwße: boć tu iáwnie powieda Pan/ iż ktho odſtapi od niego/ przećiwko iemu ieſt/ á roſpraßa wßytko dobre ſwoie: y powiedać tu/ iż káżde kroleſtwo ſámo w ſobie roſtárgnione/ bywa znißczone y w niweczcone. A gdy ták odpedźiß to ſlepe/ głuche/ y nieme dyabelſtwo od ſiebie mo

ca Páná te-

co Páná tego/ tedyć iuż/ iáko ſłyſzyſz/ muśi biegáć po mieyſczach puſthych á ſuchych/ to ieſt/ miedzy ludzmi błednemi á ſuchemi bez wiádomośći á poznánia Páńſkiego/ á tám ſzukáć odpoczynienia ſwoiego.

¶ O ſláchetneſz to kroleſtwo twoie/ á wielka możność tobie od twego Páná nádána/ nie tylko ábyć dał pośieść wſzyſtke ziemie ſwiátá thego/ á podłożyłći pod nogi wſzitko ſtworzenie iego/ ále cie ieſzcze ktemu vczynił krolewicem niebá ſwoiego/ á vczeſnikiem Máyeſtatu ſwego ſwietego. Vczynił cie bráćiſzkiem ſwoim á w rowny cie dział przypuśćił do dzyedzictwá ſwego. Nie tárgayże rádżeć tego kroleſtwá ſwego/ á nie oddzyelay ſie w niczym od Páná ſwoyego. Bo iáko go namniey odſtapiſz/ á vdaſz ſie pod ine kroleſtwo czártá ſproſnego álbo ſwiátá tego/ pewnie wiedz/ iż to twoie kroleſtwo bedzye zniſzczone á w niwecz obrocone. Wſzák to iáwnie widziſz y w inych kroleſtwach ſwiátá tego/ iż gdy od niego odſtepuia/ záwżdy gdy ſpada z nich obroná iego/ bywáia práwie záſlepione á ſámy w ſobie roſtárgnione/ á w roſterk á w niezgode obroczone: á ſtad potym przychodzi vpadek á zniſzczenie ich/ ták iáko tu Pan o nich powiáda.

Co ieſt kroleſtwo człowieká wiernego.

¶ Bowiem ſłuchay tu wielkiey pociechy ſwoiey/ co tu Pan powiáda o káżdym wiernym ſwoim/ ktory ſłucha ſłow iego/ á náſláduie ſwietey woley iego: Tho wieſz iákiey byłá ſwiatośći á iákiey doſtoyności ſwieta mátká iego/ kthora byłá kośćiołem á przybytkiem ſwietego ciáłá iego/ ktora ſam wyznał być błogoſłáwiona/ przez Anyołá/ miedzy wſzemi niewiáſtámi. A wżdy tu/ iáko ſłyſzyſz w Ewányeliey/ gdy niewiáſtá/ ſtoiac miedzy onemi tłuſzczámi/ zádziwowawſzy ſie onym dziwnym ſpráwam iego/ gdy diabli vciekáli tylko ná proſte ſłowá iego/ zádziwowawſzy ſie thez onym ſwiethym ſłowom iego y náuce iego/ záwołáłá wielkim głoſem: O błogoſłáwionyſz to był żywot miły Pánie/ kthory ciebie noſił/ y błogoſłáwione pierśi/ kthorycheś ty pożywał. Słuchayże czo iey powyedział: Prawdáć to miła niewiáſto/ ále owſzem błogoſłáwieńſzy ći ſa/ kthorzy ſłucháia á pilnie ſtrzega roſkazánia moiego.

¶ Błogoſłáwienſtwo ſłucháiacych Páná.

Lukaſz w j.

¶ A ták gdyż to błogoſłáwieńſtwo ſłyſzyſz/ gdyż to pewnie wieſz/ że w tym błogoſłáwieńſthwie bedac/ nie ſthráſzenći nic then mocny zbroynik á ſprzećiwnik twoy y s tymi wſzytkimi rotámi ſwemi/ ſtoy rádżeć mocno przy Pánu ſwoim/ á nie odſtepuy nigdzyey od ſwietey náuki iego. Tu nie tylko tho/ ále y wſzytki ine błogoſłáwieńſtwá rośćiagna ſie nád toba/ ktore ſa dziwnie á rozmáicie zgotowáne nád wiernemi iego. Abowiem to záwżdy byłá płathnieyſza wiárá v niego/ ktorzy tu nie widzac go poználi go á przyieli ſwieta náuke iego/ iáko tho był y Thomaſzowi ſwietemu powiedział. A wſzytki błogoſłáwieńſtwá ſwoie thu ná zyemi á potym wiecznie w kroleſtwie ſwoim obiecał rośćiegáć nád nimi.

Błogoſłáwienſzy co nie widzieli.

Jans. w xx.

¶ Co s tey Ewányeliey ſobie ku náuce bráć mamy.

¶ Pátrzayże tu moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ iáko cie tu Pan przeſtrzega/ iż czárt on od wiekow nieprzyiaciel twoy/ ſtoi iáko mocny zbroinik vſtáwicznie/ v drzwi ſumnienia twoiego. A vważay ſobie/ ſtad mu tá moc daná/ y nád kim mu daná. Bo iedno nád tymi tey ſrogośći ſwey vżywa/ á tej márney zwirzchnośći ſwoiey/ ktorzy prze grzech ſwoy záſlepieni bedac/ thárgáia nád ſoba kroleſtwo/ opátrzność/ á zwirzchność Páná ſwego. Gdyż tu Pan iáwnie powieda/ iż kto nie ieſt ze mna/ ten przećiwko mnie ieſt/ á roſpraſza około ſiebie wſzyſtko dobre ſwoie/ iemu obiecáne o demnie. ¶ Drugye/ ſłuchay iáko cie Pan vczy/ iáko maſz być śilen temu ſrogiemu okrutnikowi nád ſoba/ gdyć Pan opowiedáć raczy o ſobie/ iż on iáko mocnieyſzy tu przyſzedł/ ktory zniſzczył/ ſtárł/ y zemdlił wſzytke moc iego/ á rozdzyelił/ roſtárgnał/ wſzytki ſrogie łupy iego. A thy thez gdy wzgárdziſz zwirzchnośćá kroleſtwo tego ſprzećiwniká ſwego/ á wydrzeſz ſie mocno przez wiáre ſwoie s poſłuſzeńſthwá iego/ á wdaſz ſie w opieke/ w obrone/ á pod kroleſtwo tego mocnieyſzego mocarzá/ to ieſt Páná ſwego: iuż on moczarz ſwiátá tego zemdleć á zniſzczeć muśi/ á w niwecz bedzye nád thoba obroczon moc iego. ¶ Trzecie/ ſłuchay iákie ieſt błogoſłáwieńſtwo thu zoſtáwiono ... bie/ ieſli bedzyeſz ſtał przy woley/ náucze/ roſkazániu/ á przyſietnych ſłow

Páná ſw

Paná swego/ iż cie ieszcze Pan przekláda być błogosłáwienszym/ niżli on błogosłáwiony żywot mátki swoiey/ w ktorym było zámkniono swiete człowieczenstwo iego.

☞ A iákoż my tego dostapić możymy náß wßechmogacy Pánie/ iesli nie bedzie łáski/ miłosierdzya/ á opátrzności twey swietey nád námi. Ale gdy thy nas bedzyeß raczył wzyać w moc/ w obrone/ á pod swiete krolestwo swoie/ á vmocnić w nas bedzyeß raczył wiáre sthała/ y nádzyeie mocna o sobye/ iuż muśi zemdleć ten niesłáchetny sprzećiwnik náß/ á ten mocarz swiátá tego. Już żadna zwirzchność iego nam ßkodzić nie bedzye mogłá/ przed zwirzchnośćia twoia. Już ony iego figle slepe/ nieme/ y głuche/ beda od nas oddalone. Już iedno iáko Anyeli bedzyem chodzić w obronie twoiey á przed swietym Máyestatem twoim. Co nam ráczdáć wßechmogacy á wieczny miły Pánie ná wieki wieczne/ Amen.

Ewányelia Niedziele czwartey w post/ przez Janá s. nápisána w vj. kápit. Przećiwko zbytkom swiátá tego/ á o opátrzności Páńskiey człowieká káżdego.

¶ O zápráwde iż to iuż iest on prawdziwy Prorok/ ktory miał przyść tu ná ten swiát etc.



Dzechmy sie wiele o tym násłucháli/ iż tho ná on czás v ludzi byłá rzecz niepodobna/ áby tháki człowiek/ ktory sie był zyáwił w thák vniżonym stánie/ á zyáwił sie pod zakonem małżeńskim/ áby tho miał być Mesyaß/ ábo on obyecány krol/ ktory miał mieć w posłußeństwie wßytki narody swiátá tego. Abowiem mieli proroctwo/ iż sie miał s pánny národzić/ nádzyewáli sie też iż sie miał vkazáć iáko iny krol swiátá tego: á thego przepátrzyli/ iż on przyßedł áby był owßem ießcze potwirdził zakon Bogá Oycá swego/ y zákrił zakonem małżeńskim niewinność á pánieństwo swietey mátki swoiey. Przepátrzyli też tego/ iż to był Krol nie krolestwá thego/ zápomniawßy słow Ezáiaßowych/ iż moc iego nie miáłá zależeć w możności swieckiey/ iedno tylko w sámym rámieniu iego. Co sie to vkazáło/ iż on tym swietim rámieniem swoim był śilen iáko práwy mocarz/ á drżáło przed nim wßytko stworzenie/ niebo/ zyemiá/ morze/ powietrze: á tylko sáma práwica swa stárł mocarzá onego/ á kśiaże swiátá wßytkiego Czártá sprośnego/ thák iż przed nim iáwnie wołał y vciekał/ mowiacz: Y czomći krzyw miły Synu Dawidow iż mie ták prześláduieß? A ták ktorzy temu zrozumieli á vwierzyli/ ty sobie dziwnie błogosłáwione zowie/ á owßem ießcze wiecey thy ktorzy to wyznawáia. Bo iáko sam powiáda/ kto mie wyzna przed ludzmi/ tego ia też wyznáć chce przed Oycem moim. A dla tego ty słowá tu sa zá poczatek záłożone/ ktore tłußcze ná on czás wyznawáły: iż tho iest práwy Prorok á práwy Mesyaß/ gdy iż dziwnie moca Bostwá swego tylko pieciorgiem chlebá nákarmił. A tá histo rya iest ßyrzey nápisána przez Janá s. tymi słowy.

Tu iest spráwá/ iż ktokolwiek násłáduie Páná/ á w posłußeństwie iego chodzi/ dziwno mu sie wßythko sporzyć bedzie/ á dziwnego błogosłáwieństwá vżywie od Páná swoiego.

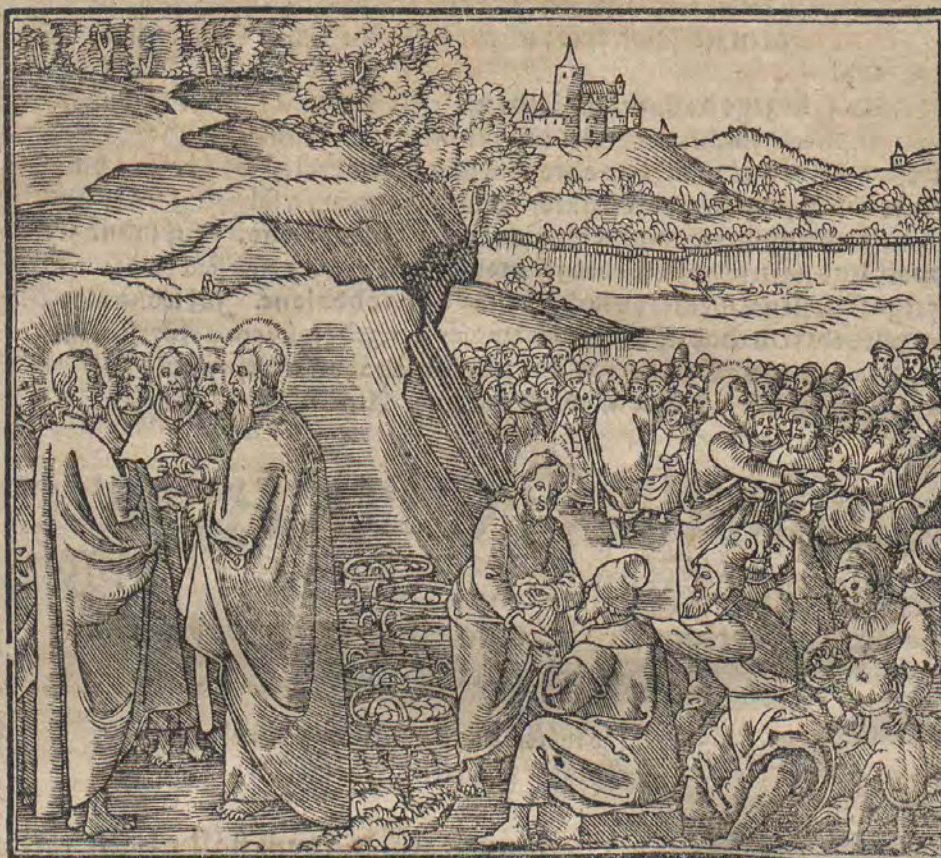
Ezáiaß w ix.

☞ Pan tylko sámam swa mocza złamał kśiaże swiátá tego.

Matthe. w x.

N Gdy był odßedł Pan Jezus zá morze Gálileyskye/ kthore zowa Thyberiádis/ násládowáłá go wyelka thłußcza/ ábowiem widzyeli znáki kthore

Psalm XXV
Piesn CLXX
Piesn CCXXVII
Dv 7-8.9.



czynił nád tymi ktorzy bywáli niemocni. Y odszedł potym Jezus ná gore/ á tám siedział ze zwolenniki swemi/ á nádchodziłá Wielkanoc on dzyeń swiethy żydowski. A gdy podniosł Pan Jezus oczy swoie/ á vyrzał iż wielka wielkość zeszłá sie do nyego/ rzekł do Philipá: Y gdzyesz weźmiemy chlebá áby ći iedli? A to mowił kuszac go/ ábowiem on wiedzyał co miał vczynić. Powiedzyał mu Philip: Zá dwie scie pieniedzy chlebá/ ledwo by im dostáło/ choćby też káżdy z nich bárzo máło wzyał. A potym rzekł Andrzey ieden ze zwolennikow iego bráth Simoná Pyotrá/ iż iest thu iedno dzyecie ktore ma pyecioro chlebá ieczmiennego y dwye rybce/ ále czo tho iest miedzy táka wielkość? Powiedzyał mu Pan Jezus: Roskażcie iż sie ludzye posádza. A byłá tám trawá wielka ná thym mieyscu. Y siádło meżow w liczbye iákoby pieć thysiacz. A potym wzyał Pan Jezus chleb: á gdy vczynił dzyeki/ rozdawał zwolennikom/ á zwolennicy miedzy ony siedzace: thákież y rybki/ thyle ile káżdemu potrzebá byłá. A gdy iuż byli násyczeni/ rzekł zwolennikom swoim: Zbyerzcie ty odrobiny ktore zostáły/ áby sie nie popsowáły. Y zebráli/ á nákłádli dwánascie koszow odrobin/ iedno s pyecyorgá chlebá ieczmiennego/ czo zostáło tym ktorzy iedli. A oni ludzye gdy vyrzeli on wielki dziw ktory ná then czás Pan Jezus vczynił/ mowili miedzy soba: Záprawde iuż to iest on Prorok/ ktory tu miał ná swiát przyść.

Gdy

GDy iuż/ iákoś ſłyßał/ iż pełne były vßy onych ludzi ná then cżás ná ſwiecie bedacych/ rozmáitego piſmá á rozmáitego proroctwá o thym ſwietym Pánie/ iáko ſie tu miał zyáwić/ á iáko ſie miał okázáć ná then ſwiát/ á on ludzá twárdziáły ná on cżás nic o tym áni wierzył áni rozumieć chciał: á ſnadź iuż był Pan nic wieczey nie powinien o te niewiáre ich z nimi ſie roſpráwowáć/ iedno z gołá ná nie wydáć on dekret/ ktory potym ſam vcżynić racżył: Iż kto nie vwierzy áby iuż był oſadzon. Ale on przedſie/ iáko dobrotliwy Pan/ podpieráiac onego nedznego cżłowieczeńſthwá ichá krewkości ich/ racżył im okázáć ießcże w dzieciństwie ſwoim/ y ná zyemi/ y ná powietrzu/ iáwne znáki o ſobie á o Boſthwie ſwoim: gdzye/ iákochmy ſłyßeli/ iż ná powiethrzu nowe gwiazdy á dziwne ſwiáthłości ſie okázowáły/ Anyeli ſpiewáli/ y inych ſie wiele dziwow dzyało. Po zyemi/ iedni go krolowie z vpominki ßukáli/ dawáiacz ſie w poſłußeńſtwo iemu: drudzy ſie go bali/ áby on był nie poſiadł á nie popſował onych zwirzchności ich/ ták iż go ßukáiac ießcże w dzyeciństwie iego/ áby go byli mogli zágubić/ wiele dziatek niewinnych pomordowáli: kthorzy iuż wzyeli zapłáthe ſwoie/ iáko o nich Jan ſwiety piße/ Iż opłokáli ſthoły niewinności ſwoiey we krwi Báránká niewinnego. A proroctwá ſie też wypełniły/ ktore o nich napiſáne były: Iż bedzye Rachel ßukáłá ſynacżkow ſwych płácżac/ á nie mogłá być pocießoná/ ábowiem ich iuż nie było.

Jan s. w iij.

☞ Pan ießcże w dzieciństwie okazował Boſtwo ſwe.

w Ziáwie. w xxij.

Jeremiaß xxxi.

¶ Ná koniec y dyabli to wywoływáć á wyznawáć muſieli/ iż to iuż był ten mocarz á then obiecány krol/ ktory ſie miał zmocnić wßytkiemu ſtworzeniu/ á głośno wołáli y wyznawáli go być onym obiecánym ſynem Dawidowym/ nárzekáiac nań iż ie ták drecżył oną możnoſcią Boſtwá ſwoiego. A ná drugim mieyſcu pytáiac go/ gdzye ſie nam każeß obrocić. Y iuż ná koniec dopuścił im wpáść miedzy ſtádo świni/ á poſpolu z onemi świniámi muſieli ſie zánorzyć w głebokości morſkiey. Nákoniec go im iuż y Jan ſwiethy palcem vkazał/ mowiacz o nim iáwnie. Iż oto go iuż macie/ iużći to ieſt on Báránek Boży/ o ktorym wam Ezáiaß Prorok powiádał/ iż ma wziać ná ſie/ á záſtapić grzechy wáße/ á przeiednáć wam v Bogá Oycżá przeklecie wáße: y inych wiele rzecży/ iáwnych dawał im znáć á rozumieć o ſobie.

¶ Dyabli iáwnie wyznawáli Pánu poſłußeńſthwo ſwe.

Lukaß w viij.

Matthe. w viij.

Jen s. w j.

Ezáiaß w Liij.

¶ A chcac im ießcże wiecey potwirdzić oney krewkiey odmienności cżłowieczeńſtwá ich/ iuż ſam pocżał ocżywiſcie iáwne znáki vkázowáć możności ſwoiey/ vmárłe krzeßac/ chrome/ ſlepe/ tredowáte/ vzdrawiáiac: ták iż nie inácżey iedno iáko we dzwony bijac ná nie/ áby ſie o nim ty głoſy roznaßáły/ á oni áby ſie ſchadzáli/ przypátrowáć ſie temu ſwietemu Boſtwu iego. Jáko y tu Ewányeliſtá piße/ iż zbiegáli ſie do niego/ widzac ony dziwne ſpráwy iego/ á ony dziwy ktore cżynił nád niemocnemi onymi. A ktoż ieſt ochorzálßy? á ktoż ieſt wiecey tradem záráżony? iedno ty nedzny cżłowiecże/ ktory leżyß práwie iáko ná ſmiertelney poſcieli w grzechach twoich/ á niewieß kiedy okrutna ſmierć przypádnie ná cie/ á zwłaßcżá oná ſmierć kthora cie wiecżnie zágrzebie z onym nedznym bogacżem o ktorym piſmo powieda/ iż był pogrzebion w głebokości piekielney: á nie bacżyß do ſiebie tey choroby á tego tradu grzechu twego. Podobnoś zápomniał iáko Dawid nárzekał bedac ta choroba grzechu ſwego záráżony/ chocia zdrow był ná ciele ſwoim/ gdy wołał: Zmiłuy ſie nádemna miły Pánie/ boć iuż ták wyſchły kości moie/ á ták ſchorzáłá dußá moiá/ iż iuż przed wielka boleſcia nie moge ieść y chlebá moiego/ á picie moie práwie ieſt ze łzámi zmießano. A thák rádzeć idź w cżás á przypátruy ſie s tymi tłußcżámi temu ſwietemu Boſtwu iego. A przypátrzywßy ſie wołay z Dawidem: Zmiłuy ſie nádemna miły Pánie/ boć ieſt ták ochorzáła we mnie nedzna dußá moiá/ iż ia iey ſam nic pomoc nie moge/ nie bedzyeli nádemna łáſki á miłoſierdzya twoiego.

Dziwy ktore Pan cżynił/ ſa iáko dzwony/ obwoływáiac Boſtwo iego.

Lukaß w xvi.

w Pſalmie xxxvij.

¶ A tu wnet pátrzay co vcżynić racżył nád onymi tłußcżámi/ chcac im ießcże iáwniey okazáć ono Boſtwo ſwoie/ ktore ſie ták około niego zbiegáły/ iáko y dziś cżyni nád káżdym wiernym ſwoim/ iż ich wielka wielkość/ co ich ná ten cżás około niego było/ nákarmił: pieciorgiem chlebá á dwiemá rybkomá. A tu trzy rzecży nedznemu arodowi ludzkiemu ná przykład dáć racżył: Jedne/ iż pothwir-

dzil mdłe przyrodzenie cżłowiecże dziwem tym niepodobnym/ iż mogło lepyey
poznawáć świete Boſtwo iego. Drugie/ iż to okazáć racżył/ iż on nád wiernymi
ſwemi/ ktorzy chodza zá nim/ ktorzy go náſláduia w słowiech á w náukach ie°
świetych/ oſobliwa piecża ma á oſobliwe ſtáránie ſwe/ ták iż im y zbywa onych
obfitości ich/ ták w pociechach iáko y w nábyciu ich/ iáko tym tłuſzcżam/ ták iá-
ko tu słyſzyſz/ wiele zbywáło y zoſtawáło. Trzecie/ okazáć to racżył/ iż káżdemu
wiernemu ſwemu/ ktorykolwiek wiernie dufa świetemu miłoſierdziu iego/ da-
wa wſzytko w obfitości bez wſzego ſtáránia iego/ ták iż ſie wſzedy nád káżdym
pełnia ony świete słowá iego: iż káżdemu wſzytko bárzo ſnádnie przypada/ gdy
Mátthe. w vi. kto pirwey ſzuka kroleſtwá iego. Co to potwirdzić racżył/ wiele przykłády thu
w pſalmie Cxl. Boſtwá ſwoiego. Bo iáko y Dawid o nim piſze/ iż y bydletom y krucżetom y i-
nym ptaſzkom dawa opátrzenie z táſki ſwoiey. Gdyż o krucżetoch ták powiedá-
ia/ iż ſie biało rodza/ á odleca ich ná niemáły cżás rodzicy ich/ mnimáiac áby nie
ich dzyeći były: á wżdy Pan Bog z dobrotliwości ſwoiey/ páſie ony nikcżemne
zwirzatká ſwoie/ áby owſzem cżłowiek nedzny wietſza pociechę miał/ á nie wat
pił w miłoſierdziu iego/ gdy bedzye náſládował świetey woley iego/ gdyż on ieſt
iij. Krole. w xvij. nawietſze kochánie iego. Co to okazáć racżył nád onym świetym Prorokiem E-
liaſzem/ gdy oná zła krolowa Jezabel chciáłá go o gárdło przypráwić/ iż ia ka-
Pan Bog wierne ſwe dziwnie opá-truie. rał ze złości iey/ tedy vciekł przed nia ná puſzcża. A tám gdy żadney żywności nie
miał/ Pan nie opuścił wiernego ſwego/ ále roſkazał Anyołowi ſwoiemu/ iż mu
nośił vſtáwicżnie chleb á wode ná one puſzcża. A potym tá krolowa iáka pom
ſte wzyełá nád ſoba/ ſzyrzey tám o tym hiſtoria nápiſána świádcży.
¶ Támże też máło przed tym thenże Eliaſz gdy vchodził przed ſrogościa krolá
Achábá z roſkozánia Páńſkiego/ á ſiedzyał w leſie nád zrodłem/ Krucy záwżdy
ráno y wiecżor nośili chleb y mieſo iemu. Pothym gdy przychodził ku iednemu
Támże. miáſtu w Sydoniey/ potkał vbożuchna niewiaſtkę/ prosił iey áby mu wynyo-
ſłá kes chlebá y kes wody ku pośileniu iego. Powiedzyáłá mu/ iż żywie pan bog
że nie mam iedno kaſzcżek oleiu á zgarſtkę maki w domu ſwoim/ y to chowam
ſobie á dzyeciećiu ſwemu ábychmy od głodu nie pomárli. Powiedzyał iey Pro-
rok/ nie boy ſie/ idź á vcżyń podpłomyk á wynieś mi gi tu. Oná z dobra wyára
¶ Błogosłáwień ſtwá wiernych. ták vcżyniłá. Przyſzłá potym do domu áno pełen przykádek maki/ y pełná oná
báńiá oleiu/ w ktorey go pirwey zlyſzkę nie było/ á nigdy tego przebráć nie mo-
głá. A ták záwżdy błogosłáwi Pan dufáiacym ſobie/ á obficie rozmnaża zebrá-
nie ich: á tepi záwżdy złośćiwego. Botho iáwnie powiedzyał przez Moiżeſzá
v. Moi. v. y vij. ludowi ſwemu/ Jż ieſli bedzyecye ſtrzegli woley moiey/ á nie vchylicye ſie áni ná
práwo áni ná lewo/ bedzyecie vżywáć wſzego dobrá ná zyemi/ á przedłuża ſie
dni żywotá wáſzego. Támże máło dáley piſze: Jż ieſli ſie ták bedzyecie záchowy-
wáć iákom wam roſkazał/ bede błogosłáwił káżdy owoc zyemie wáſzey/ ták w
zbożu iáko y w winnicach wáſzych/ ták w bydlech iáko y we wſzytkich trzodach
ij. Moi. w xxiij. wáſzych. Tákże też y ná drugim mieyſcu powiáda Pan: Jż ieſli bedzyecie słu-
cháć głoſu moiego/ bede nieprzyiacielem nieprzyiacielom wáſzym/ á pośieść
wam dam wiele zyemie/ á bede błogosłáwił chlebom wáſzym/ y wodam wá-
ſzym/ ták iż zyemiá wáſzá nigdy niepłodna nie bedzye. Tákże wſzedy pełne piſmá
błogosłáwieńſtwá Páńſkiego/ ktore on wydawa ná wierne ſwoie. A łákomco-
wi á złośćiwemu ktory opuściwſzy nádzyeie o Pánu ſwoim/ ktory iáko s kámie-
niá nábywa chlebá ſwego/ á drze iáko łyká s ſuchego drzewá nábycie ſwoie/ gi-
nie mu wſzedy wſzytko/ á wſzedy nád nim przeklecie Páńſkie: ácż kes do cżáſu zá-
kwitnie/ ále pothym vſchnie iáko śiáno/ á w niwecż ſie obroći y ſam y ono zebrá-
ij. Moize. w xvi. nie iego. Bo tho Pan okazał ieſzcże ná oney Mánnie/ iż gdy iey wiecey żydowie
bráli niż im potrzebá byłá/ tedy ſie im w robaki obracáłá. Tákże ſie káżdemu w
niwecż á práwie w robaki obráca káżde mizerne á łákome nábycie iego/ kthore
nie bywa ſpráwowáne z boiáznia Páńſka á wedle woley świetey iego.
¶ A ták nie bez przycżyny Pan ten dziw okazáć racżył/ iż ták wielka tłuſzcża ták
máła rzecża nákarmić racżył: ktorych/ iáko Ewányeliſtá piſze było o pyęć tyśie-
cy/ oprocż białych głow á dzyeći: áby rozumiał káżdy wie... ...ſie tym/ iż

kim ſie ten Pan opieka/ nigdy nie bedzye opuſzczon. Jáko tho y Jákob Pátriár-
chá błogoſłáwiac go wyznawał/ mowiac: Jż błogoſłáwiony Pan moy ná wy-
ſokośći/ ktory wypáſł mie á wychował mie od młodośći moiey. Bo páthrzay
iáko tu pokuſzał Apoſtołow ſwoich/ co też o możnośći iego rozumieli/ bedac ie-
ſzcze cieleſnemi/ á nie rozumieiac ſpráwam Duchá ſwiethego/ mowiacz k nim/
iáko tu Ewányeliſtá piſze: Jż gdzie weżmiemy chlebá czymbychmy te wielkość
nákarmili? A to dobrze wiedział co miał s tym vczynić. Tákżeć też nas kuśi/ iż
czáſem ná nas przepuſzcza niedoſtátki náſze/ doświadczáiac nas/ ieſliż thez tho o
nim wiemy á rozumiemy/ ieſliże on nas wſpomoc á wychowáć może. A on v-
ſtáwicznie chowa dla nas ſowity pokarm/ ieſli mu wiernie dufáć bedzyemy/
to ieſt/ duſzny y cieleſny. Jeden ten/ o ktorymeś tu ſłyſzał/ iż záwżdy vbłogoſłá-
wi człowiekowi wiernemu wſzytko nábycie iego/ á dawa y bez wielkiey praczey
wſzytko w obfitośći iemu/ á czyni dziwnie płodna zyemie iemu. A drugi/ ktorym
pośila nedzna duſze náſze onym pieciorgiem chlebá/ ona piacya ran ſwoich/
kthore vſtháwicznie ofiáruie zá nas Bogu Oycu ſwemu: y onymi dwiemá ryb-
komá/ tho ieſt/ dwoia iſtnoſcia Boſtwá y człowieczeńſtwá ſwoiego. A wſzytki
tłuſzcze ſwiátá tego/ ktorekolwiek zá nim chodza á wiernie go náſláduia/ ſa hoy-
nie náſycone tym pokármem od niego. A ku lepſzemu ieſzcze podpárciu tey ná-
dzieie ich o tey ſwietey hoynośći iego/ zoſthawił im cyrograph á práwie pieczeć
thych obietnic ſwoich/ ciáło ſwe ſwiete á krew ſwa ſwieta pod widomemi oſo-
bámi chlebá y winá: obieczuiacz im to/ iż ilekroć thym ſpoſobem beda wſpomi-
náć ſwieta meke iego/ tylekroć beda im grzechy ich odpuſzczone/ á beda w obfi-
tośći náſyceni ſwietey łáſki iego. O czym niżey ſzyrzey czyść bedzieſz.

¶ A komu bywáia grzechy odpuſzczone iuż ſie káżdy oſtawa ſynem iego/ á káż-
de błogoſłáwieńſtwo odnieſie od niego/ á bedzye hoynie náſycona duſzá iego.
Ták iáko ſam Pan o tym powiádał: iż ia wam dam chleb kthory z niebá oſtha-
pił/ á kto bedzye náſycon chlebem tym/ bedzye żył ná wieki. Przypomináiac też y
one Mánne ktora był dał ná puſzczy oycom náſzym/ á ktora byłá figura tego nie-
bieſkiego chlebá: iż chocia byłá z niebá oſtapiłá/ á chocia ia iedli przodkowie ná-
ſzy przedſie pomárli. Ale ten chleb ktory ia wam dam/ to ieſt ciáło moie/ ktore-
go wy przez wiáre vżywáć bedzyecie/ ten bedzye pokármem duſzy wáſzey/ przez
ſpráwe Duchá ś. A kto tego pokármu pożywáć bedzye/ ten bedzye żył ná wieki.
A iż w pirwſzym podániu o vſthawie Wieczerzey Páńſkiey słowá Janá ś. były
ná plác przytoczone/ tedy teraz nie zdáło ſie tu słuſznie tego mieyſcá powtarzáć
gdyż słowá Janá ś. nie o tym chlebie wieczerzey Páńſkiey tám ſa zoſtáwione.
Ale tám Pan Kriſtus głośno opowiádáć raczy o ciele ſwoim/ názywáiac ie być
tym chlebem żywym/ ktory z niebá oſtapił/ ku obżywieniu duſz/ tym ktorzy mo-
cnie weń vwierza. Tákże też y oney pogáńce powiedzyał przy czyrpániu wody v
ſtudniey: Jż niewieſz ty vboga pogánko iż ia mam táka wode kthorey ia moge
dáć wiernym ſwoim/ A kthokolwiek ſie iey nápije/ iż iuż nie bedzye prágnał ná
wieki. O błogoſłáwioneſz to pokármy iego/ o iákoż ſie nie mamy ćiſnać zá nim
s ta tłuſzcza wiernych iego/ gdyż on y tym zyemſkim doczeſnym/ thák iákochmy
ſie tu náſłucháli/ y tym ſwietym niebieſkim pokármem/ nas y duſze náſze/ hoy-
nie opátrowáć raczy.

¶ Bo pátrzay ieſzcze w tey hiſtoriey/ iż nie tylko áby do ſytośći ony wierne náſlá-
dowce ſwoie ten Pan opátrowáć raczył/ ále ieſzcze k temu okázuiac tho/ iż obfite
ieſt miłoſierdzie iego/ zoſtáło tego wiele/ ták iż ledwo we dwánaſcie koſzow tho
zebrano było. Pátrzayże iż tu w tym Pan kilká rzeczy okazáć raczył: Jedne/ iż ieſt
hoyne á nigdy nie przebráne miłoſierdzye iego/ á opátrzenie iego/ nád wiernymi
ſwemi/ ták iż go ieſzcze wiele káżdemu ná zamiar zoſtawa. Drugie/ ábychmy nie
gárdzili ſwietemi dáry iego: bo powiáda ſchoway cie tho áby ſie nie zepſowáło.
Tubyś lepak rzekł/ áto nam otuche dawa ábychmy ſie máło ſtháráli/ á pirwey
ſzukáli kroleſtwá iego/ á on nam chce wſzytko dáć: oto nam vkázuie ptaſzki nie-
bieſkie iż nie ſieia áni żna á wżdy ie żywi: othoż nam powiáda nie ſtháraycie ſie o
iutrzeyſzym dniu/ bo iutrzeyſzy dzyeń bedzye miał doſyć pracey ſwey: á tu przed

Marginal notes:
i. Moiże. xlviij.
Pan doświadcza nas.
Pan nam chowa ſowity pokarm.
Cyrográph Páńſki ciáło y krew.
Mátthe. w xxvi.
i. Korin. w xi.
Jan. ś. w vi.
ij. Moiże. w xvi.
Jan ś. w iiij.
Jáko mamy rozumieć odrobiny dwunaſcie koſzow.
Mátthe. w vi.

ſie káże cho-

ſie kaze chowáć? A ták bede ia tez chował/ bede ia tez ściſkał/ przyda droßße cżá
ſy/ moge ſobie tym lepßy pożytek vczynić. Nie ták nedzniku nie ták/ vżyway thy
Jáko maß poczći wie żywności ſwoich vżywáć. — pocżćiwie nábycia ſwego/ daway do ſytości komu możeß/ á to co zoſtánie ſcho-
way/ by ſie nie zepſowáło. To ieſt/ nie ßáfuy tym ná obżárſtwo/ ná opilſtwo/ ná
zbytnie á ná wymyſlne potráwy/ thák iż nedznik pißczy przededrzwámi twymi:
iednegoś złupił/ czyniac doſyć oney nedzney pyße ſwey/ á drugi drży cżekáiac á-
byś mu dał odrobin s ſtołu ſwego/ á ty ie woliß dáć pſom ábo inym żwirzetom
Ezáiaß w v. — A Pan ná cie woła przez Proroká: Biádá wam ktorzy wſtawacie ráno ku ob-
żárſtwu á ku opilſtwu/ á beben á pißczałká brzmi w vßoch wáßych. A tu ſie o-
Lukaß w xvi. — ſtrzegay ábyć nie rzeczono iáko onemu bogaczowi: Iż iuż nie naydzieß żadnego
miłoſierdzya/ ábowiemeś tu w obfitości vżywał świátá ſwego.

¶ A ták tu cie vczy Pan/ ábyś nie pſował tego co zoſtánie od pocżćiwey żywno-
ści twey/ á to obrácał tám gdzye słußnie á pocżćiwie ma być obrácano: á vcz ſie
tego od Páná ſwego/ iáko tu vczynił Pan/ iż ßáfuiac on chleb/ błogoſłáwił Bo-
gá Oycá ſwego. Tákże tez ty błogoſław záwße Bogá Oycá ſwego/ á pocżćiwie
vżyway thych dárow od niego tedy ſie wypełnia nád thoba ony słowá Páńſkie
Ezáiaß w Lxv. — co mowił: Oto ſłudzy moiá wierni moi beda ieść/ á wy niewierni bedzyecie łá-
knać: beda pić/ á wy bedziecie prágnać: beda ſie weſelić/ á wy bedziecie poſromo
Lukaß w xxij. — ceni. Jáko tez ono mowił y Apoſtołom ſwym: Wßákeſcie chodzili bez mießkow
bez kálet/ y bez inych rzeczy/ powiedzcieß mi ieſli wam kiedy czego nie doſtawá
Pan Bog niewi- domie opáthruie wiernie ſwoie. — ło? A w tym ſie okázuie nie zyemſkim krolem áni zyemſkim bogaczem być/ kto-
ry iedno tylko z reki w reke podáć może/ ále ten Pan niewidomym kroleſtwem/
á niewidomemi dobrodzyeyſtwy opátruie wierne ſwoie/ ktorzy miernie/ pocż-
ćiwie/ á z miłoſierdzyem vżywáia dobrodzyeyſtwá iego. Bo widziß iż on záw-
Pan ſie śmieiez bogaczow. — żdy wietßa o tákich praca ma/ niżli o tych bogaczoch/ ktorzy ná zbytki/ á niepo-
bożnie/ á práwie k lekkości iemu/ vżywáia thego dobrodzyeyſtwá iego/ chocya
Lukaß w xij. — im tego do czáſu dopuści/ á przedſie ſie iáwnie z nich śmieie/ zowacz ye ßalone-
mi á bezrozumnemi ludzmi/ mowiac: Oto nieboraczku zgromádziłeś gumná
ſwoie/ á mowiß dußy ſwoiey/ vżyway teraz w roſkoßach ſwoich/ á niewieß ie-
Bogáctwá z wielka praca. — ſli nie teyże nocy bedzye odieta od ciebie. O nedzneß tho roſkoßy náße/ o nedzneß
to bogáctwá náße/ thu z wielka praca/ z wielkim ſtárániem/ s predkim ośiwie-
niem głow náßych ſtáramy ſie o nie/ mniemamy ábychmy tu roſkoßy vżywáli/
á my nedze/ kłopothu/ warchołu/ vżywamy. A czo gorzey/ im ſie wieczey o nie
ſtáramy/ tymechmy dáley od łáſki Páńſkiey á od opieki iego. A thego nie baczy-
my/ iż nas Pan w tey ſprawie ßalonemi zowie/ á niewiemy kthorey noczy każe
nam odyać duße náße/ á niewiemy w iákiey roſkoßy poſlemy ia nedznicy ná ſro
gi ſad do niego.

¶ Bo ießcże ktemu/ iż iáko tu słyßymy/ iż mnieyßa Pan o tych piecza ma/ ktorzy
Mnieyßa pyecża Pan ma o ludziech świátá tego. — ſie báwia tym światem: bo nie słyßymy by ktory s tych miedzy tymi tłußczámi
ſiadł ná kobiercu/ ábo ná áxámitnym wezgłowiu/ bowiem tákim bárzo trudno
bywa iść zá nim/ á dáleko zoſthawáia od niego. Jedno thu/ iáko słyßyß/ ſiedli
wßyſcy ná trawie á ná ſianku/ to ieſt ná proſtocie ſwoiey á ná wiernym vmyſle
ſwym/ náſláduiac go á słucháiac świetey náuki iego.

¶ A ták obácz ſie nedzny człowiecże co to ieſt/ á iáka ieſt roſkoß náſládowáć the-
go Páná/ słyßac to iákiemi dobrodzyeyſtwy ten Pan opátruie wierne ſwoie/ á
day policżek czártu ſproſnemu y świátu temu/ ktory cie wiedzie ná to/ ábyś ty/ o-
puściwßy wierna náuke Páná ſwego/ ktory cie vczy ábyś wiernie/ pobożnie/ cno
tliwie/ á z boiáznia iego/ nábywał chlebá ſwego/ á náſládował rády á náuki ie-
Jáko Pan vczy/ á iáko czárt rádzi. — go. Tez cie wiedzye onże czárt/ ábys niepobożnie/ łákomie/ folguiac pyße á náde
tości ſwoiey/ nábywał tego nedznego bogáctwá świáthá thego/ łudzac cie iáko
proſtaká/ á vkázuiac ći możności iego á roſkoßy ie°/ áby cie poſpołu y s tym wßy
Obroná ná czártá. — tkim wwiodł w posłußeńſtwo ſwoie. Ale mu ty powiedz: Nie wyłudziß pánie
czárcie/ bo ia wiem co mnie powiedział Prorok od Páná mego: Iż dobrze Pan
w Pſalmie xxxvi. — wie á ſtrzeże dni niewinnych ſwoich/ á dzyedzictwo ich bedzye ná wieki/ á w na-
wietße złe czáſy nie beda poſromoceni/ y w nawietße czáſy głodu/ záwżdy beda

náſyceni

náſyceni. A wiem też iáko ná niewierne ſentencia wyßłá/ gdzye im powiedzyano: Iż ieſli nie bedzyecie ſtrzedz woley á roſkazánia Páná ſwoiego/ thedy Pan przepuśći ná was głod á nedze we wßyſthkich ſpráwach wáßych. A ná drugim mi też mieyſcu powiedzyano: Iż iedni vdzyeláia ſwego włáſnego ábogátßy ſa: á drudzy chocia łápáia cudzegy/ záwżdy w nedzy á w niedoſtátku ſa. A thák wole ia s tymi tłußcżámi náſládowáć Páná ſwoiego/ á przypátrowáć ſie ſwietemu Boſtwu iego/ á położyć w nim wßytke nádzyeie ſwoie/ á miernie/ cnotliwie/ á pobożnie vżywáć dobrodzyeyſthwá iego/ á wyznawáć go iáko go ty tłußcże wyznawáły: Iż to ieſt prawdziwy Prorok/ ktory przyßedł ná pocyeche ſwiátá tego. A pewniem tego iſt/ y káżdy tego może być iſt/ iż ktokolwiek w nim ták położy nádzyeie ſwoie/ iż thy wßytki błogoſłáwieńſtwá/ y ießcże wietße/ oſiegna od niego.

v. Moiże. xxviij.
w Przypo. wxj.

Czego ſie s tey ſwietey Roſpráwy vcżyć mamy.

¶ A tu s tey roſpráwy ſwietey napirwey mamy vwáżáć/ iáko rozmáitymi dziwy/ ktore ſie ießcże dzyały y nád dzyećińſtwem Páná náßego/ vthwirdzáć mamy o nim mocna wiáre ſwoie/ gdy y ná niebye/ y ná zyemi/ y ná powietrzu dziwne ſie znáki o ſwietym Boſtwie iego ponawiáły/ gwiazdy ſie nowe vkázowáły/ Anyeli ſpiewáiac obwoływáli/ dyabli vciekáiac wrzeßcżeli. Sam przyßedßy co záſie ſpráwowáł/ o tym pełno piſmá/ áż do tego dziwu/ o ktorym tu głośnie w tey ſwietey Ewányeliey dziſieyßey ſłyßymy. ¶ Drugie/ iuż s tego dziwu dziſievßego/ iáko o nim ſobie wiáre ſwoie vthwirdzić mamy/ iż ſie on záwżdy o ty ſtára/ á nigdy ich nie opußcża/ kthorzy chodza zá nim. A my chociay zá nim cieleſnie nie chodzimy/ ále go náſláduiemy przez mocna wiáre ſwoie w ſercach y w myſlach náßych/ pewnie opußcżeni od niego nigdy nie bedzyemi/ ták iż nam bedzie ießcże wiecey wßytkiego z láſki iego ſwietey zbywáło/ niżli tym tłußcżam ná pußcży/ ktorzy ießcże nie práwie wierzyli/ iedno iż ſie przypátrowáli dziwnemu Boſtwu iego. ¶ Trzecie/ tu ſie mamy vcżyć/ iáko Pan wierne ſwoie dziwnie opátruie/ á niewiernym iáko ſámo wßytko márnie zginie. ¶ Cżwárthe/ iáko mamy vżywáć tych dárow Páńſkich/ z dziekowániem á z błogoſłáwieńſtwem iemu/ vłámuiac komu możymy chlebá ſwego/ á nie roſpraßáiac tego ná zbytki á ná pyche ſwiátá tego/ á pobożnie dufáiac iemu/ ßáfuiac nábyciem ſwoim. A on záwżdy obiecuie hoynie wßedy zá to nápełniáć domy/ ſtodoły/ y obory náße.

☞ Dayże nam ſam wßechmogacy Pánie táka myſl y tákie ſercá náße/ ábychmy ſie przypátrzywßy temu dziwnemu á ſwietemu Boſtwu twemu/ kthore ſie nam iáwnie á w rozmáitych dziwiech iuż wielekroć okazáło/ tobie ſámemu dufáli/ tobie wßytko zebránie ſwoie/ y duße y ciáłá ſwoie/ w moc á w opieke poruczáli/ wedle woley twey ſwietey chodzili/ y ná wßem ſie ſpráwowáli/ ábychmy tych hoynych dárow twoich/ kthore ty wiernym ſwoim rozmáicie ßáfuieß/ godni byli/ á w nich ſie záwżdy ku cżći á ku chwale twey ſwiethey ſpráwowáli. Co nam rácż dáć náß wiecżny á wßechmogacy Boże á Pánie náß iedyny/ ktory żywieß y kroluieß z Oycem y z Duchem ſwietym w iedynośći Máyeſtatu twego ſwietego/ Amen.

Ewányelia Niedzyele pyathey w poſt/ ktora nápiſał Jan ś. w viij. káp. Przeciwko niedowiárſtwu ſłowom Páńſkim.

¶ Zá prawde zá prawde powiádam wam/ ieſli kto pilnie bedzie chował ſłowá moie/ ſmierći nie oglada ná wieki etc.

To ſwiete

Tu ieſt roſpráwá o ßczyrey á nieomylney prawdzie y o prawdziwey náuce Páná náßego / á iáko ią poznáć / y co zá pożytki przypádáią tym / ktorzy przyſtrzegáią świetey woley á náuki iego.



O świete á błogoſłáwione Boſthwo Páná náßego / kthore od wiekow bedacz w iedności z Bogiem Oycem ſwoim / á ten Kryſtus Pan á zbáwiciel náß / ktory tu potym w oſtátecznych czáſiech świátá tego zſtapić raczył / dla zbáwienia nedznego narodu ludzkiego / w świethym człowieczeńſthwie ſwoim / dziwnie záwżdy ſpráwował ſpráwy Boſthwá ſwego: á po ſtworzeniu człowieká nedznego / gdyż go ſthworzył ná wielu ſpráwach podobnego k ſobie / á ſtworzył go áby ſie w nim był wiecznie roſkochał: widzacz mdłość á krewkość iego / gdy ſie ſam raczył zſtáć człowiekiem / tedy bedac tu ná świecie / nawiecey ſie o tym ſtáráć raczył / iákoby był człowieká przeſtrzegał á ſtanowił w náukach á w roſkazániu ſwym / iżby on był pilen náwßem tego Páná á ſthworzycielá ſwego / á nie dał przyczyny prze wyſtepek ſwoy / áby był odrzucon od świethego Boſtwá iego. Y wnet ießcze w Ráiu / gdyż go iuż był oświećił rozumem przed inemi zwirzety / niechciał go mieć iáko proſtym bydleciem / ále chciał to mieć po nim / áby rozumiał co zle á co dobrze: áby rozumiał / iż on ieſt Bogiem á ſthworzycielem iego / á iż wżdy ma zwirzchność nád ſoba. Thám go ießcze napirwey poczał vczyć / áby przywykał świethey woli iego: y roſkazał mu / podawßy mu wßyſtko pod moc / áby iedno iednegoż drzewá nie rußał / bo ſkoro go iedno rußyß / thedy śmiercia bedzyeß vmorzon. To co potym on człowiek vczynił / á iáko ieſt krewkie przyrodzenie człowieczeńſtwá náßego / to iuż wßyſcy wiemy. A dla tego ty świete słowá Páná náßego tu ſa zá poczatek záłożone / iż ktokolwiek ſłucha świetych słow iego / á pełni wola iego / śmierći nie oglada ná wieki. Coßyrzey zrozumieß z Ewányeliey / ktora Jan 8. nápiſał tymi słowy.



Kto ieſt z was tháki ktoby mie mogł przeſtrzegáć z grzechu? Abowiem ieſli wam prawde mowie / czemu mi nye wyerzycie?

wierzycie? Abowyem ktho z Bogá iest/ rad też słucha słow Bożych. Ale iż wy nie rádzi ich słuchacie/ znáć theż iż nie iesteście z Bogá. Odpowiedzyeli mu żydowie/ y rzekli mu: Izaß my nye prawde powiádamy iżeś thy iesth Sámárytan/ á maß dyabelsthwo przy sobie? Odpowiedzyał im Pan Jezus: Jać dyabelstwá nie mam/ iedno iż czynie poczćiwość Oycu swemu/ á wyście mie nie vczćili. Abowiem ia sam przez sie nie ßukam chwały moiey/ iest ten kto iey ßuka y kto sadzi. Záprawde záprawde powiádam wam/ iesli kto bedzye chował słowá moie/ śmierći nie oglada ná wieki. Powiedzyeli mu żydowie: Oto iuż thetaz práwie rozumiemy iż dyabelsthwo maß przy sobye. Abráám vmárł/ y Prorocy pomárli/ á ty powiádaß: kto bedzye záchowywał słowá moie/ nie skoßtuie śmierći ná wieki. Azaß sie ty chceß zacnieyßym czynić niżli ociec náß Abrááм/ kthory iuż vmárł? y Prorocy pomárli. Czymże sie ty thedy czyniß? Odpowiedzyał im Pan Jezus: Jeslibym sie ia chlubił iáka chwała/ tedyby ni zacz nie byłá tá chwałá moiá. Ale iest Ociec moy kthory on mnie vwielbi/ kthorego wy wyznawacie iż Bogiem waßym iest/ á przedsie go nie znacie/ ále go ia dobrze znam. A bych powiedzyał iż go nie znam/ byłbych kłamczá/ podobyen wam. Bo ia wiem dobrze o nim/ y pilenem woley iego. Abrááм ociec wáß kochał sie w tym áby był oglądał dzyeń zyáwyenia mego/ y oglądał y rozrádował sie bárzo s thego. Powyedzyeli mu żydowie: Piąćidzyesiąt lat ießcze nie maß/ á powiedaß iżeś Abráámá widzyał? Powiedzyał im Pan Jezus: Záprawde záprawde powiádam wam/ iż ießcze Abrááм nie był kiedym ia iesth. A oni dopiro pochwyćili kámienia/ áby myotháli nań. A Pan Jezus potym vchroniwßy sie/ y wysthapił s kościołá.

Słyßałeś tu dziwna rospráwe Páná náßego/ kthora miał z niedowiárkiswemi: á podobno y dziś ia vstáwicznie miewa/ s tákimiż niedowiárki swemi/ ktorych iest pełen świát/ ktorzy sie sprzećiwiáia prawdzie á świetym á prawdziwym słowom iego/ ná ktore tu Pan sroga sentencia wydawa/ iż nie sa z Bogá/ á nie sa synowie Boży. A iesli nie sa z Bogá/ á nie sa synowye Boży/ thu sie niechay domysláia skad sa/ á ktorzy sa przodkowie ich/ á w czyim posłußeństwie chodza. Abowiem tu Pan powiáda o swey ßczyrey á nieomylney prawdzye/ á o prawdziwey náuce swoiey/ á powieda/ iż sie żaden nie obyerze coby go s tego pokaráć miał. Abowiem y przykłády/ y świątobliwośćia żywotá swego/ tedy tho záwżdy twirdził/ á podpirał tego/ iż tho iest nieomylna prawdá/ czego on vczył/ á iż wierne á prawdziwe sa świete słowá iego. ¶ Ktorzy to sa á skad sa kthorzy z Bogá nie sa.

¶ A tuby sie trzebá vczyć onym ßáfárzom tey świetey prawdy iego/ kthorym sie on zwierzył tych świetych skárbow swoich/ áby wystawiáli prawdziwie świeta náuke iego/ áby wystawiáli prawdziwie dziwne spráwy Bostwá ie°/ y wielmożność iego. A to nád nawiecey/ áby to oznáymowáli prawdziwie/ nacpá ku ktoremu końcowi śćiagáia sie świete słowá iego/ á co iest wola iego. A iżby the winnice iego spráwiona á zbudowána z narodu ludzkiego/ á to wdzyecznie ko- ¶ Co iesth zá vrząd ßáfárzow słow Páńskich.

chánie iego

chánie iego ták ſtánowili/ á vczynili ie tymi ſynmi Bożymi/ iáko thu ſam Pan
powieda: Iż iedno ten z Bogá ieſt/ ktory ſłucha á pilen ſłow Páńſkich/ á w kto
rymby ſie práwie przyiely á roſkorzeniły. A ktoby ſie vniosł zá iáka inßa náuka
á zá wymyſły ſwiátá tego/ iuż nie z Bogá ieſt: á ieſli nie z Bogá ieſt/ tedy pew=
nie s czártá á z onego miſtrzá/ ktorego woley/ wymyſłow/ á náuki/ náſláduie. A
ták ktorym ieſt zwierzoná tá niewinna owczárnia Páńſka/ mogliby ſie ná to do
brze rozmyſlić/ nic nie folguiac ſwiátu temu áni kſiażetom iego/ co to ieſt one o=
wczarnia poruczona ſobie vczynić tymi ſynaczki Bożymi: á rozmyſlić ſie co im
zá dobrodzyeyſtwo zá to zgotowano. A vczyć ſie tego/ ták w okazániu ßczyrey
á prawdziwey woley Páńſkiey/ iáko też cnotliwych ſpráw á żywotow ſwoich.
Aby mogli rzec beſpiecznie w ſłowá Páńſkie: Ktho mie pokaráć może z grze=
chu/ kiedy ia ßczyra prawde powiedam wam? A roſkocháć ſie y vſtráßyc ſie z

Ezechiel w iij.

onych ſłow ktore tákim ſa przez Ezechielá powiedzyány: Iż ieſli bedzyeß pra=
wde powiedał/ zbáwiß duße ſwoie: á ieſli ie omyliß/ tedy krwie ich bede pátrzał
z reku twoich. A iżby ſie oſtrzegáli onego márnego przezwiſká/ gdzye tákye Pan

Ezáiaß w Lvi.

zowie pſy niewſtydliwemi/ ktorzy tylko leża obżárßy ſie/ á nie przeſtrzegáia trzo
dy ſwoiey/ vdawßy ſie zá złośćiwemi drogámi dla łákomſtwá ſwego. A ći zá=
ſie ktorzy ſtoia przy ßczyrey prawdzye Páńſkiey/ áby ſie rozrádowáli w tym/ iá=
ko tu ſam Pan powieda/ iż ſa z Bogá á práwie ſynmi Bożymi/ á roſkocháli ſie
w onych ſłowiech co o nich piße tenże Ezáiaß/ ták mowiac: O iáko piekne ſa no

Ezáiaß w Lij.

gi chodzace po gorach onego ktory powieda pokoy/ prawde/ á zbáwienie/ mo=
wiac nedzney dußy: nie lekay ſie/ ábowiem oto Pan twoy kroluie nád toba.

¶ A iákoż tedy poznáć náuke ktora z Bogá ieſt? iedno dwiemá ſłowy Pan Bog
zámknał wßytek zakon y Proroki/ roſkazał áby káżdy wierny ktory z Bogá ieſt/
okazał to iż práwie z Bogá ieſt/ á nád wßytko ine vmiłował tego Páná ſwego/

☞ Iáko poznaß náuke ktora z Bogá ieſt.

á bliźniemu ſwemu tego życzył coby też rad widział około ſiebie. Acż krotkie rze=
czy dwie/ ále bárzo wezłowáte: ábowiem tho ieſt nawietße vkazánie miłośći te=
mu Pánu náßemu/ ábychmy/ wßytko ine opuśćiwßy/ náwßem dufáli iemu/ á
náwßem ſie poruczáli pod kroleſtwo iego. A vwierzyli iemu/ iż on dla onego bo
ſtwá ſwego s człowieczeńſtwem złaczonego/ á dla iedynego ſyná ſwego/ kthory
dla nas krew ſwa przelał/ vbłagáiac nam gniew iego/ wßytko dla nas vczyni/
ná wßem nas vbłogoſłáwi/ á ná wßem nam miłoſierny bedzye. A nie ßukáć za
dney inßey rády áni żadnych wymyſłow ná tho ſwiete nam obiecáne miłoſier=
dzye iego/ tylko wßytko poruczyć mocno w ſwieta wola á w opieke iego. Tedy
y to drugie cochmy powinni bliźniemu ſwemu/ ieſliby w czym wykroczyło człowieczeńſtwo náße/ tym pokryto bedzye/ á bedzye ogárniono tym ſwietym miło
ſierdziem iego. A tu dopirko/ gdy weźmiemy przećiwko niemu táka miłość á tá
ka chuć/ iuż ſie y tego przeſtrzegáć bedziemy/ ábychmy y w tym co należy bliźnie
mu náßemu/ kedybychmy mogli/ wedle możnośći ſwey/ nic obrażáli ſwiethego
Máyeſtatu iego: wiedzac iákie pociechy á iákie zapláty zgotowáne ſa tym/ kto
rzy ták czynia ſwieta wola iego: á iż/ iáko tu ſam powieda/ z Bogá ſa á sſtawá
ia ſie ſynmi Bożymi/ á iż ie zewßad ogárneło ſwiete kroleſtwo iego.

☞ Co to ieſt nád kim ieſth kroleſtwo Páńſkie.

¶ A coż ſie nam tedy bedzye dzyało w tym kroleſtwie iego? To ſie bedzie działo/
iż záwżdy dußá onego thákiego káżdego bedzie pływáłá w roſkoßach onych á w
obietnicach onych wdzyecznych Páná ſwego: gdyż iuż áni ſmierć/ áni ſtrách/ áni
żadna przygoda iey vſtráßyć nie bedzye mogłá: gdyż iuż pewnie wie thy ſłowá

Ian s. w viij.

Páńſkie/ iż kto pilen woley iego/ ſmierći nigdy nie oglada ná wieki: gdyż themu
bedzye rozumiał/ iż gdy bedzie pływał w tey nádzyei ſwoiey o thym Pánu ſwo=
im/ iż thá iego docześna ſmierć bedzye mu ſie zdáłá nie inácżey iedno iáko wdzie
czny ſen/ gdyż ia piſmo zowie iż ieſth przenieſienie z nedze do roſkoßy: gdyż wie á

Ian s. w v.

ſłyßy od Páná ſwego/ iż dußá iego nie vmrze/ á ciáło iego wſtánie záſie ná one
wieczne roſkoßy/ kthorych żadny iezyk wypowiedzyeć nie vmie/ áni żadne pi=
ſmo wypiſáć może. Gdyż wie iż Sálomon wypiſał o dußach tákich iż ſa w reku

Madrośći w iij.

Páńſkich/ á nie tknie ſie ich żadne ſprzećiwićńſtwo ich/ á s czáſem przyidzye łá=
ſkáwe opátrzenie ich. Gdyż wie iż ie Ian S. widzyał pod ołtharzem w opyecze

w Ziáwieniu vi.

Páńſkiey/

Pańskiey/ á Anyeliná nie kláda odzienie biále/ dawáiac im nádzyeie o oney pociesze ich á oney nieśmiertelnośći ich. Już też tákiemu nie strászen strách áni żadna przygodá świátá tego. Gdyż wie iż Anyeli strzega namnieyszego poślápienia iego. Gdyż wie iż Pan policzył y włosy ná głowie iego. Gdyż wie iż gdy mu bedzie wiernie dufał/ iáko mu to Dawid obiecał/ iż áni świát/ áni czárt/ áni żadne iádowite źwirzetá iemu szkodźić nie moga/ á wszytko tho potłoczy nogámi swemi. A chociaby też iáka przygodá nań przyszłá zá wystepek iego/ iuż z rádośćia wszytko przyimuie od Páná swoiego. Już wie/ iż gdy sie vzna á znaydzie zásie miłośierdźie iego/ iż mu to sowito bedzie nágrodzono/ á iż záwżdy błogosłáwieństhwo Páńskie wiśi nád domem iego y nád zebrániem iego. Cieszy sie Jozepem/ cieszy sie Tobiaszem/ y inemi przykłády świetemi/ iż záwżdy wiernemu á temu ktory chodzi pod krolestwem Páná swego/ záwżdy sowite sa zapłáty á pociechy iemu zá tho zgotowáne. A zwłaszczá iż iesczie wie on/ słowá Páńskie/ iż iest tym krolestwo niebieskie zgotowáne/ ktorzy prześládowánie ćirpia dla prawdy á spráwiedliwośći: á spráwiedliwy iáko látorośl zyelona zákwitnie w domu Páná swoiego. w Psalmie w xC. Matthe. w v. 10.

¶ A iákoż sie nie roskocháć w tym krolestwie Páná swego: á iákoż nie náślądowáć świetey woley iego: słysząc te roskoszy á te pociechy/ kthore sa zgotowáne wiernym iego. Bo iuż táki káżdy pomniac iż iest tym synem posłubionym Pánu swoiemu/ iuż bedzye strzegł wszytkich członkow swoich/ áby nie vczyniły lekkośći onemu ták zacnemu Oycu swoiemu. Już oczy iego ná wiecey sie w tym roskocháia/ áby sie przypátrowáły świetemu Máyestatowi iego. Już vszom nye bedzye nic wdzyeczniey szego słucháć/ iedno o świethey słáwie iego/ á o dobrodzyeystwie iego/ á vczyć sie świetey woley á náuki iego. Już iezyk nie odstapi od prawdy á od spráwiedliwośći/ á bedzye sie vczył áby wysłáwiał świethe Bostwo iego: pomniac ná to/ iż on też thákiego káżdego obiecał wyznawáć przed Bogiem Oycem swoim. Matthe. w x.

¶ A ktho zásie wypádnie s krolestwá tego Páńskiego á z opieki iego/ iuż nielza iedno muśi náśládowáć onego mistrzá swego á krolestwá swego. Już y iezyk/ y vszy/ y oczy/ stáráia sie o to/ á przypátruia sie temu/ co iest świátá thego/ á co wi dza wszytkoby rádźi pożárli/ s podusczenia onego mystrzá swego. Już gdy ná nie przyda iákie strachy ábo iákie przygody/ drza/ płácza/ nárzekáia/ w rospácz przychodza/ mnimáia iż iuż zgineli/ że sie iuż w niwecz obroćili. Już w praczy/ w nedzy/ á w stárániu położyli wszytke nádzyeie swoie/ nie rozmyśláiac sie/ ieśli źle ábo dobrze/ ieśli spráwiedliwie ábo niespráwiedliwie/ nie pomniac ná to/ iż chocia im kes poszcześći on mistrz ich/ pomagáiacz im onych wydarthkow ich/ wieczey to dla siebie czyniac niż dla nich/ áby potym tym száfował wedle woley swoiey/ á ie áby potym wzyał w opánowánie swoie/ á w posłuszeństwo swoie/ á potym y oni y to wszytko beda w niwecz obroceni: á to ktemu/ iż straca iesczie kte mu ono wieczne błogosłáwieństwo swe. A tác iest rozność krolestwá Páńskyego á krolestwá czártá sprośnego/ á sczyrey náuki Páńskiey á náuki świátá tego/ gdyż powieda Pan/ iż iedno ten z Bogá iest ktory słucha świethey náuki iego/ á kto nie słucha náuki iego ten z oycá dyabłá iest. A thu sie do pirko rozmyśl/ iáko sie masz w tym roskocháć/ ieśliżeś iest synaczek tego wielebnego Oycá swego/ á iá ká bedzye roskoszna oyczyzná twoiá w ośiádłośćiach iego. Co to iest kto nie iesth pod krolestwem Páńskim.

¶ Obácziże iż nád toba nic inego nie wiśi iedno pomstá/ śmierć/ á potepienie/ ieśli wystapisz s krolestwá á z opieki Páná swego ábo s posłuszeństwá iego. Bo ná cie Pan vczynił srogi dekret przez Moiżeszá/ gdyć powiedzyał: Othoć kłáde śmierć y żywot/ á źle y dobre/ ieśli bedzieśz strzegł słow moich á woley moiey/ tedy bedzyesz błogosłáwionym ná wieki: á ieśli sie odwroćisz od nich/ á nie bedzieśz ich strzegł/ á vdasz sie zá czym inym// tedyć tho obiecuie dźiś/ iż krothkiego czáśu żyw bedzyesz/ á vmrzesz śmiercia wieczna. Jáko tho potym y sam vsty swoiemi potwirdźił: Iż kto nie wierzy/ iuż osadzon iest. v. Moize. w xxx. Jan s. w iij.

¶ Pátrzayże iáko záślepionemu człowiekowi bárzo iesth przykra á nieśmáczna tá świeta náuká Páná tego/ áby on miał odstapić od zwyczáiow swoich/ od ná- ☞ Złemu bárzo przykra náuká Páńska.

 logow swo-

logow ſwoich/ od ſwiátá tego/ á od nádzyeie o nábyciu ſwoim/ bo ſie to trudno á dziwno niewiernemu widzi/ chocia ieſth wdzyeczna/ ſmáczna/ á pociſzliwa náuká Páná náſzego. Abowiem zá niedowiárſtwo iego á zá grzech iego ſa záſlepione oczy iego. Abowiem ſłuchay co tu powiedzyeli Pánu náſzemu niedowiárkowie oni: O iuż widzimy iżeś ieſt złoczyńcá á Sámáritan/ á muśiſz mieć dyabelſtwo przy ſobie. O wieleżby y dziś/ ách nieſtotyſz/ ználazł thákich niedowiárkow/ ktorzy gdy ſłyſza ſzczyra náukę á ſzczyre ſłowá Páná náſzego/ tedy ia zowa nowemi wymyſły/ nowa á dziwna náuka/ powiedáiácz iż nie ták kościoł vſtáwił. Acż kośćioł nigdy nie zbładził/ á zwłaſzczá ten ktory ieſt ná tey ſwietey ſkále ná Pánu náſzym fundowány. Abowiem ćieſzko im odſthapić onych łácnych drog/ ktore ſie im ták zdádza/ ktorych ſobie náwymyſláli rzkomo ku zbáwieniu ſwemu/ á ćieſzko im przyſtáć do ſzczyrey náuki Páná ſwego/ gdyż ieſt rozkoſznieyſza á pociesſzliwſza w niey drogá kedy mamy przychodzić do niego. A y thy ktorzy iey cnotliwie á prawdziwie náuczáia/ dziwnemi ie Sámáritany y przezwiſki inemi zowa/ á práwie przyczytáiacim dyabelſkie wymyſły w nich: gdyż/ iákoś ſłyſzał/ iż zá grzech á zá niedowiárſtwo ich nie moga ſie otworzyć oczy ich.

Iż Pan długo ćirpi złośćiwemu.

¶ Aczbyć ſie to dziwno zdáło/ czemu Pan Bog ná one złośniki záráżem iákiego ogniá z niebá ábo iákiego gromu ſrogiego/ iáko tho pirwey czynił/ nie przepuśćił iáko y dziś nie przepuſzcza/ áby był okazał w tym chwałe ſwoie/ gdyż mu ták łáiáli/ á iż mu ták márnie przymawiáli. Ale ſłuchay co im thu nádobnie á pokornie mowi: Iż ia nie ſzukam chwały ſwoiey/ chocia wy mnie w poczćiwośći nie macie/ ieſt ten kto ia okaże/ y kto was bedzye ſadził: iednom ia tylko tego pilen/ ábych czynił doſyć woley iego. A táſz ſie przymowká ſcia ga ná wſzytki te dziſieyſze niedowiárki/ á kthorzy ſzczypia á pokrywáia ſwiethe ſłowá iego. Nye wielkieć to ſłowá co tu ſłyſzyſz co im powiedział/ ále byś ſie obaczył nacż ſie ſciagáia/ rádſzey byś wołał áby ſie nád toba thym ogniem ábo tym piorunem záráżem pomśćił á nád ćiáłem twoim/ niżli by ten ſad s toba potym y z duſza twoia záwieśił przed Bogá Oycá ſwego/ iáko tu powieda: Iż ten ieſt czo bedzye ſzukał chwały moiey/ á bedzye ſadził krzywde moie: gdyż to wiemy/ iż iemu ſámemu Bog Ociec poruczył ten ſtráſzliwy ſad/ á podrzućił pod nogi iego wſzythki nieprzyiaciele iego. A ták tu dwie rzeczy okázáć raczył. Iedne/ iż ieſt ták miłoſierny iż wiele może wyćirpieć człowiekowi nedznemu/ á nie wneth ſie pomśćić nád nedza iego/ á długo czeka vznánia y náwrocenia iego: á z vpornym á ze złośćiwym s czáſem ſwym chce vżywáć ſadu ſwoiego. A druga/ iż nam náuke dawa/ ábychmy thákże czynili á nie wnet ſie vkwápiáli ná pomſte bliżniego ſwe°/ á bez ſadu/ á bez ſpráwiedliwośći niechcieli nád nim vżywáć zwirzchnośći ſwoiey/ á chluby á ſwieckiey chwały ſwoiey: gdyż tu ſam Pan powieda/ bedac thák możnym Krolem/ iż ſam nie ſzukał w tym chluby ſwoiey/ áni pomſthy ſwoiey/ iedno wſzytko odłożył do ſadu ſpráwiedliwego ſwego.

Kto ſie mśći prętko/ też pomſthá nád nim prętka.

¶ Ale my niebożetá nie ták tego vżywamy/ tho ieſt wielka roſkoſz náſzá gdy nedznicżek drży przed námi/ á my iż vżywamy nád nim zwirzchnośći ſwey/ á zda ſie nam to wielka chlubá náſzá/ zápomniawſzy onych ſłow co Ekklezyáſtes nápiſał: Iż kto ſie vpornie mśći/ naydzie też prętko pomſthe od Páná/ á ná pilney pieczy bedzye też Pan miał wyſtepki iego. Przepátrzywſzy też onych ſłow/ ktore o tym Sálomon ſzyroko nápiſał: Iáko ći nedzni od tych możnych ná tym ſwiecie vćiſnieni/ beda im záſie ſrodzi czáſu ſadu Páńſkiego/ ták iż ći moczarze beda nárzekáć: Ach nieſthotyſz żechmy thák ſzaleni byli/ á tákechmy ſie ſwiáthu vwieśćáli/ co nam teraz pomogłá oná pychá náſzá/ ábo ono bogáctwo náſze/ á theraz w złośćiach náſzych zginać muśimy: á te nedzniki widzimy iż miedzy ſwiethemi policżeni ſa/ á wzyećiſa práwie zá ſyny Boże.

Ekklezy. xxviij.

Mądrośći v.

¶ Słuchayże záſie co mu ná to powiedzyeli/ gdy im powiedzyał o ſwietych ſłowiech ſwoich/ iż kto ich ſłucha nie vmrze ná wieki: Powiedzyeli mu: Iż teraz widzimy iż maſz dyabelſtwo przy ſobie/ á ládá czo mowiſz/ gdyż Abráám y ini Proroczy/ bedac wietſzey zacnośći/ pomárli. Támże im Pan powiedzyał/ iż ſie Abráám kochał s tego iż ogladał dni iego. Támże im też powiedał/ iż on ieſzcze

pirwey był niż sie Abráám zyáwił. Támże potym/ iáko Ewányelistá pisze/ rzućili sie nań do kámienia. Támże potym od nich vstapił s kościołá.

¶ Tu pátrzay czo tho iest zá grzech niedowiárstwo/ á iáko záślepia oczy káżdemu człowiekowi: mieli o nim iáwne pismá/ y przy stworzeniu człowieká/ y przy káżdey iney spráwie od poczatku świátá/ iż záwżdy Bog Ocyec mowił k niemu: Stworzmy człowieká. Stepmy ogladaymy co sie dzyeie ná zyemi. Gdy Adámá wygnał z Ráiu/ tedy gi vkázował: Onożći on Adam kthory chciał być iáko ieden z nas. Iáko Dániel o nim powiedał/ iáko y Dawid iáwnie obwołał/ iáko záwżdy był od poczatku świátá z Bogiem Oyczem swoim. Iáko y Bog Ociec Abráámowi obiecał/ iż sie miał zyáwić z narodu iego. Iáko sie Abráám s tego był rozweselił á był chego iśł/ á nieináczey iáko oczymá swemi widzyał go iuż w duchu swoim. Iáko gdy sie zyáwił/ iż sie wszythko ná nim okazáło y wypełniło co o nim Prorocy powiedáli. A oni to niedowiárkowie oczymá swemi widzyeli á przedsie nie rozumieli/ áni tego baczyć mogli/ á rzućili sie do kámienia. A Pan iáko słyszysz/ vchronił sie im á wyszedł s kościołá.

i. Moize. w i.
i. Moize. w xi.
i. Moize. w iij.

¶ Tákżeć sie też nam/ ách niestotysz dzyeie/ widzimy/ słyszymy/ á práwie sie pálcem dotykamy świetych słow iego: słyszymy też to iż kto ich pilen á ktho ich słucha śmierći nie oglada ná wieki. Słyszymy też to/ iákie rádości/ iákie pociechy káżdemu przypadáia ktokolwiek pilen they świetey woley iego/ á poddawa sie pod tho krolestwo iego/ á dawa sie w świetha opieke iego. A wżdy o to nic niedbamy/ á wżdy gdzye indziey nádzyeie szukamy/ á nie ináczey iedno iáko do kámienia sie mieczemy przećiwko świetey náuce iego: A też sie przed námi kryie/ á też przed námi vstepuie zá niewdzyeczności násze/ ták iż nie możemy przyść k temu/ ábychmy mogli zrozumieć tey woley iego á tey świetey náuce iego. Vcieczmysz sie iedno do miłosierdzya iego/ á wołaymy iáko Apostołowie wołáli do niego: Podeprzy nam miły Pánie tey nedzney wiáry nászey: pewnieć nas nie opuśći/ á pewnie nam zyáwi to świete Bostwo swoie/ á wypełni ty wszytki obiecáne pociechy swoie nád námi.

Niedowiárstwo to nam nie dopuszcza poznawáć Páná swego.

Lukasz w xvij.

Co sobie w tey Ewányeliey vważáć pilnie mamy.

¶ A thu sie masz napilniey naprzod vczyć/ iż kto pilen á słucha słowá Bożego/ iż iedno ten z Bogá iest/ á kto z Bogá iest/ może sobie vważáć co iest/ á iáki iest/ y w iákim błogosłáwieństwie y bespieczeństhwie záwżdy chodzić może. ¶ Drugie/ iż tego żadnego nikt z grzechu pokáráć nie może/ kto mowi prawde/ y iákoby to sobie mieli vważáć száfárze słowá Bożego/ co tho iest mowić prawde/ á być z Bogá/ á co to iest vwodzić lud Boży fałszywie/ á być z oycá dyabłá/ y vżywáć nád soba zwirzchności y opieki iego. ¶ Trzecie/ mamy vważáć co iest Bog á co sa słowá iego/ á ktho iest z Bogá/ bo żaden iny ták sie zwáć nie może/ iedno kto sie spráwuie słowy á prawdziwemi náukámi Páńskiemi/ á żywie thák iáko on spráwić y ná pismiech zostáwić raczył. Gdyż nie iest żaden iny Duch prawdy/ ták iáko to sam Pan powiedáć raczył/ iedno co vczy tych słow ktore pochodza z vst świetych iego/ á tháki káżdy/ iáko Pan powieda/ śmierći áni żadnego stráchu iuż nie oglada ná wieki/ thu vważ co to iest. ¶ Czwarte/ iáko iest przykra prawdá złoczyńcom/ iż y Pánu powiedzyeli/ z dyabelstwá mowisz. ¶ Piate/ słuchay co Pan rzekł: iż iest ten kto sadzi/ kto iest przećiwko prawdzye. A vważay iáki iest strách wpáść w rece Bogá żywiacego. ¶ Szosthe/ że Pan nie wnet sie mśći krzywdy swoiey/ áczby mogł iáko Bog możny/ ábyś sie też ty thák vczył czynić nád [illegible] przećiwieństhwem swoim/ á káżdy sad poruczał Bogu Oyczu swoiem[illegible] iemu.

¶ Spr[illegible]y wszechmogacy nász Pánie/ sam myśli y sercá násze/ ábychmy twe s[illegible]e/ y rozeznawáć/ y im sie przypátrowáć/ y ich sie vczyć/ y pilni być v[illegible] A tym ábychmy sie zstáli synmi twoiemi/ iáko nam tu obieczowáć ra[illegible] A w skromności serc nászych chodzili przed Máiesthatem thwoim św[illegible] á wszythki sprzećiwieństhwá swoie skromnie znosząc/ poruczáli ie mocy y [illegible]mu świetemu. A ogladáli tho oczymá swemi czego Abrá-

ám doczekał widzyeć/ y rozrádował ſie w duchu y w ſercu ſwoim. Co nam rácz dáć wſzechmogacy á wieczny Pánie Boże náſz w Troycy iedyny/ ná wieki wiekom błogoſłáwiony/ Amen.

Ná dzyeń Kwietney Niedziele

przypada táſz Ewányelia co ná Adwent: A wſzákoż przy tym może być położoná ſpráwá oſtáteczney wieczerzey Páńſkiey. Przećiwko roznemu rozumieniu o ciele Páńſkim.

¶ Błogoſłáwiony ten ieſt ktory przyſzedł w imie Páná náſzego etc.

Pism V
Pism CCCLIX

¶ Tu ieſt rozpráwá/ iáko dziwnym kſztałtem Pan náſz podawa nam/ pod widomemi znáki/ chlebá y winá/ ciáło ſwoie ſwiete/ y krew przenadrożſzą ſwoie. Y co zá pociechy á zá pożytki nam z tego przychodzą.

Aczby było czo piſáć y mowić o onym pokornym wyechániu Páná náſzego do miáſthá Jeruzalem: kthore on/ bedac Pánem á Krolem niebá y zyemie/ czyniac doſyć dekretom Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ z dawná o nim vczynionym (iż ſie tho thák dzyać miáło) w pokornym á w vniżonym ſtanie vczynić raczył: y co tego były zá przyczyny/ y iáko przedſie było wielmożne wyechánie iego/ tho ſzyrzey dniá Adwentowego o tym ſwietym przyſciu á zyáwieniu iego/ tám nápiſano ſtoi. A thu iuż nam dniá dziſieyſzego nic wiecey nie przyſtoi pámiethác/ iedno wſpominác ſobie ná ony ſwiete á Duchem ſwietym ſpráwione ludzi/ á ná ony niewinne dzyatki/ ktore dniá dziſieyſzego wyſzły z wielkim nabożeńſtwem przećiwko temu Pánu náſzemu/ miecac odzyenie ſwoie przed nogi iego/ łamiac

roſcieła

roſczki/ miecac kwiatki rozliczne po drogach iechánia iego/ á wołáiac thy słowá/ wyznawáiac dziwne przyſcie iego: Iż tho ieſt iuż on błogoſłáwiony ktory przyßedł w imie Páná náßego/ ießcże nic nie wiedzac áni rozumieiac czo miáło ſpráwowáć ſwiete Boſtwo iego.

¶ A ták ty owßem káżdy krześciáńſki cżłowiecże/ roſpomniawßy ſie ná to żeś ty to powinnieyßy vcżynić/ nizli ono niewiádome zebránie ludu onego/ gdyż wyeß/ iż cokolwiek ſie tám działo około tego ták pokornego w—iechánia tego to Páná twoiego/ wßycko ſie dla ciebie dzyało/ á wßytko ſie dzyało ku pocieße á ku rádości twoiey/ á ku oſiegnieniu rozlicznego błogoſłáwieńſtwá thwoiego. Bo iuż ten Pan twoy á ten dobrodzyey twoy ſám ná to iechał/ áby był poráził wßythki ſprzećiwniki twoie: Iuż thám on okrutny hárcownik twoy/ kthory ſobie buiał á roſkoßował nád narodem ludzkim/ muſiał krotko gdzieś ſtać w ciemnym kacie ſwoim/ gdy ſłyßał ony głoſy/ iż to iuż ten idzye ktory przyßedł w imie Páná náßego: Iuż grzech/ iuż śmierć oná wieczna vſtráßyć ſie muſiáłá/ gdy ſobie wſpomináłá ony proroctwá o nim/ czo mowił Prorok w oſobie iego: Iż ſtáne ſie śmiercia twoia zła á okrutna śmierći/ ktoraś nißczyłá á káziłá márnie narod ludu moiego: á ſtáne ſie żadłem twoim nieſláchetne piekło/ kthoreś nád nim rościagáło ſrogości ſwoie.

Ozeaß w xiij.

A ták iuż wieß/ iż ten Pan idzye do miáſtá tego ná wßycko dobrodzyeyſtwo twoie y wieczne y docżeſne: gdyż iuż wieß/ iż áni czárt/ áni grzech/ áni śmierć wieczna iuż nád toba wiecey pánowáć nie może/ bedzyeßli w opiece iego.

Iż pan przyßedł wßytko dobre przyßło.

Acż do czáſu ciáło thwe nie ináczey iedno iáko ſmácżnym ſnem bedzye vſpokoione/ áleś tego pewien ieſt/ iż záſie przez tegoż tho Páná twego czáſu ſwego bedzye ożywione/ á ták vbłogoſłáwione/ iż ſie y z Anyoły porownáć może/ á iuż wiecznie z nimi vżywáć onych ſpolecznych rádości bedzye/ kthore ſa dziwnym kſztałtem á żadnym rozumem nieogárnione od wiekow ſpráwione tobie. Iuż y docżeſne káżde błogoſłáwieńſtwo twoie tym to w—iechániem Páná twego ieſt tobie pewnie ſpráwiono.

Iana. w xv.

Gdyż to wieß á ſłyßyß s ſwiethych á nieomylnych vſt iego: Iż ocż záwołaß w imie błogoſłáwione iego do Oycá ſwego niebieſkiego/ iż tobie nie ma nic być odmowiono.

¶ A coż tedy chceß vcżynić ſłyßac o tákim dobrodzyeyſtwie Páná twego/ gdyż wieß y rozumieß/ iż tego żadna wymyſlona rzecża ſwiátá tego zárownáć nie może/ byś też y po máłym kaſku dał rozdrápáć ciáło ſwoie/ y po kropi roſtrzaſnął krew twoie. Gdyż wieß iż to ſláchetne á niewinne ciáło ze krwie pánieńſkiey/ ze krwie ſláchetney/ Duchem ſwietym ſpráwione/ á z Boſtwem złacżone/ iedzye dobrowolnie/ áby ſie dáło vmecżyć á vmorzyć/ dla nedze á vpadku twego/ ábyć ono przeklecie Bogá Oyczá ſwego/ á on gniew przećiwko tobie od wiekow zácżety iego/ tobie przeiednało á vbłagáło. Gdyż żadne inße ciáło/ áni żadna krew/ tobie tego zgłádzić áni przeiednáć nie mogłá. A tho przecż ſie ſthało/ á iáko ſie ſtáło/ ná ten czás opuśćić muśimy/ to ßyrzey naydzyeß przy roſpámietywániu tey ſwietey á niewinney meki iego.

¶ A ták tedy też ty nedzny káżdy krześćiáńſki cżłowiecże/ gdyż ſłyßyß/ iż ći ſwieći ludzye/ á ty niewinne dzyatki/ máło wiedzac co ſie to dziać miáło/ iedno tylko z dáleká ſie przypátruiac/ onemu podobieńſtwu dziwney możności Páná onego/ zábiegáli mu/ działáiac mu dziwne pocżćiwości/ á wyznawáiac/ iż od Bogá iuż było ſwiete przyſcie iego. Zábiegayże też ty rádzec/ á pilnie zábiegay nedzny nieboracżku/ gdyż wieß/ iż nie tylko áby cie docżekáć miał/ ále iáko ſam powiedáć racży/ iż y ſam do ciebie á w przybytek thwoy wnidz z Bogiem Oyczem y z Duchem ſwietym racży/ ieſli ſie go rozmiłuieß/ á woley á ſłow iego ſwiethych náſládowáć bedzyeß.

Iana. w xiiij.

¶ Vważże to ſobie co to zá gość idzye do ciebie á iáko ſie ſam dobrowolnie w mawia do przybytku twego. Vchedożże mu tedy to nedzne Ieruzalem nicżem nego ſercá twoiego/ á wymieć z niego ony márne ſmieći/ złych á vpornych á obłedliwych myſli ſwoich. Obiyże mu ie onemi oponámi pokory/ wiáry/ cnoty/ á ſtáłości ſwoiey. Rozwieżyß mu one mizerna oſliczke niewinna duße ſwoie/ kthora ieſt ſrogim grzechem á vpadkiem thwoim okrutnie zwiazána. Wynidźże z nya

Iáko maß przyimowáć Páná ſwego w przybytek ſercá prawego.

przećiw ie-

przećiw iemu/ á poday mu ia pod nogi iego/ á ofiáruy mu ia z onemi Apoſtoly iego. A zwlecz ono ſtáre odzyenie onych dawnych obłedliwośći ſwoich/ á podłoż ie ná gośćiniec iechánia iego. A miec z onymi niewinnemi dzyatkámi/ kwiatki przed nogi iego/ oney niewinney myſli twoiey. A ſtáray ſie ábyć zákwitnetá/ we wßytkich cnotliwych ſpráwach twoich. A wołay z onymi ſwietemi tłuſczámi/ ze wßytkiey myſli á ſercá ſwego: O moy miły Pánie badźże wiecznie pochwalon/ ktoryś tu raczył przydź w imie Bogá Oycá wßechmogacego/ ná wßytko dobre moie/ á badź pochwalon moy miły Pánie/ ſpołu z Bogiem Oycem/ y z Duchem ś. ná wyſokośći/ ná wieki wieczne/ Amen.

Pewne przyiećie Páńſkie do przybytku ſercá ſwego.

¶ A chceßli go przeſpieczniey przyiać do tego nedznego przybytku thwoiego/ y złaczyć ſie z nim poſpołu/ oto wnet maß przed oczymá thwemi on ſwiety teſtáment iego/ á onę ſwiete wyroki własnych vſt iego. Kthory teſtáment on támże wnet vczynił z wolennikom ſwoim/ po tym ſwietym w—iechániu ſwoim/ przy oney ſwietey ſpráwie/ á przy oney oſtáteczney wieczerzy ſwoiey/ gdy im zoſtáwił w widomych znákoch chlebá y winá/ niewidoma łáſke/ ktora ſie hoynie ná wßytek narod ludzki rozniosłá/ przez wydánie ná śmierć ſwietego ciáłá iego/ á przez wylanie ſwietey krwie iego/ ná odpußczenie grzechow náßych/ á ná odkupienie nedznego á vpádłego ſwiátá tego. A nam to iáko dzyatkom ſwym tu zá wielki klenot á zá wielki vpominek zoſtáwić raczył/ vtwirdziwßy to mocnemi przywileymi á mocnemi obietnicámi ſwietych słow ſwoich: Iż ilekroć ſpráwe á pámiatke ſwietey wieczerzey iego obchodzić bedzyemy/ thák iáko ia on z wolennikom ſwym ſam bedac tu ßáfowáć raczył/ y roſkazáć raczył/ tylekroć onę wßytki dobrodzyeyſtwá/ ktore on nam záſłużył v Bogá Oycá náßego niebieſkiego/ ta niewinna śmiercia ſwoia/ beda ná nas wlane/ á grzechy y wßytki przeklecztwá náße/ beda nam odpußczone.

Mátthe. w xxvi.
Márek w xiiij.
Lukaß w xxij.

Zadne inße vbłagánie Páńſkiego gniewu nie ieſt/ iedno meká ſyná iego.

¶ Abowiem żaden kſztałt iuż nie może áni mogł być nálezyon/ áni ná niebie áni ná zyemi/ kthoryby był vbłagáć mogł gniew Bogá Oycá náßego niebieſkiego/ iedno tá niewinna śmierć/ á to niewinne rozlanie krwie tego ſwiethego ſyná iego. Co nam figurowáły z dawná onę rozliczne krwáwe ofiáry zakonu ſthárego y o czym nam záwżdy Prorocy iáwnye opowiedáli. A ták y dziś/ y záwżdy/ nedzny á vpádły człowiek/ gdy vpádnie w nedzy ſwoiey á w grzechu ſwoim/ ni przez czo inßego ſnádniey nie może przydź ku vbłagániu gniewu Bogá Oycza ſwego niebieſkiego á ku ſwietemu miłoſierdziu iego iedno przez te ofiáre/ kthora raz ſam Pan Kriſtus vczynić raczył/ ktora gdy my w ſercu ſwoim roßczytawamy/ á przed oczy ſwe ia ſobie przekłádamy/ roſpámietywáiac ſobie te niewinna śmierć/ á the niewinna meke tego iedynego á bárzo miłego ſyná iego/ á iż záwołamy w imie iego do miłoſierdzya iego ſwietego Boſkiego/ iuż káżdego w thym vpewnił y viśćił/ iż káżdemu chce być Bogiem miłośćiwym/ á przyiać go w miłoſierdzye ſwe/ gdy ſie vzna á przeſtánie onych ſwowolnych obłedliwośći ſwoich/ á onych ſproſnych nałogow ſwoich.

Wierni/ nie tylko w myſlach/ ále y ſkutkiem máia w ſobie wdzieczność okázowáć/ zá dobrodzieyſtwá Páńſkie.

¶ A wßákoż nie doſyć ná tym/ ábychmy to tylko rozmyſláli w myſlach ſwoich/ álbo tylko słowy roſpámietywáli te ſwieta á niewinna śmierć thego tho Páná ſwoiego/ ále chciał Pan/ ábychmy y ſkutkiem y iáwnemi ſpráwámi ſwemi okázowáli to/ á vkázáli to niewiernikom iego/ iżechmy ſa rozni od nich/ iżechmy ſa wierni náſládowcy iego y ſwietych ſpraw iego. Y dla tego nam zoſtáwił ty widome znáki/ ktore przy oney oſtáteczney wieczerzy z wolennikom ſwoim rozdawáć raczył/ to ieſt/ chlebá á winá/ á oddał nam ten ták zacny vpominek práwie teſtámentem ſwoim/ gdyż wierny á miłośćiwy Oćiec/ záwżdy czo nazacnieyße rzeczy oddawa á odkázuie dziatkom ſwym/ iśćiac nas ſwemi pewnemi á nieodmiennemi á Boſkiemi słowy/ iż ilekroć ßedßy ſie ſpołu/ z wiernym ſerczem á z nabożna myſla/ vczyniemi tym kſztałtem/ iáko ſam vſtáwił/ obchod á pámiatke oney oſtáteczney wieczerzey iego/ á onego ſwietego teſtámentu iego/ á w tym bedzyemy ſobie ná pámieć przywodzić/ á przed oczy ſwe práwie przekłádáć/ one niewinna ſmierć iego á niewinna meke iego/ tedy nam tám pewnie á nie watpliwie/ s tymi widomemi znáki/ podáie ciáło ſwiete ſwoie/ ktore on raz dobro-

wolnie wydał ná okrutne męki/ y one przenadroższa krew swoie/ ktora raz byłá wylaná s świętego ciáłá iego/ ná odpuszczenie grzechow nászych.
¶ O iákież nam skárby á iákież nam klenoty więtsze then dobrotliwy Oćiec od-kazáć miał dzyatkom swoim/ tym świętym testámentem swoim/ iedno przenaszláchetnieysze ciáło swoie/ á te święta á niewinna krew swoie/ ktora byłá wylana ná oczyśćienie świátá wszytkiego/ z nędznego vpadku á s przeklęcia iego. Jeszcze nas ktemu ták w tym iśćiac Boskiemi á nieodmiennemi słowy swemi/ á ty widome znáki/ nie ináczey iedno iáko mocne pieczęći przyłożywszy do świętych słow swoich: Iż ilekroć tym kształtem będzyemy sobie rospámiętywáć ono święte posłuszeństwo á dosyćuczynienie iego/ przez niewinna śmierć iego/ thylekroć wszytki dobrodzyeystwá będą ná nas wylane/ kthorekolwiek nam záslużyłá thá święta á niewinna śmierć iego/ á tylekroć sie będzyemy viśćiáć/ iż nam wszystki grzechy á złośćiwe wystepki násze będą odpuszczone. Tháк iáko tego y w onych dwunaśćie ártykulech wiáry nászey Krześćiáńskiey potwirdzamy/ gdzye káżdy z nas mowi/ wierzę grzechow odpuszczenie.
¶ Aiż ták wieś y styszysz/ iż rzekł Apostolom swym/ podawáiac im chleb: Bierzcie/ iedzcie/ to iest ciáło moie/ kthore zá was będzye wydáne. A podáiac im kyelich z winem/ powiedzyał: Iż oto macie krew nowego testámentu/ ktora ná odpuszczenie grzechow wászych/ będzye wylana/ tedy sie nie dáley z rozumem nászym wyciagáć mamy/ iedno iáko nas do tego słowo Boże wiedzye/ á czego słusznie prawda słow Páná Krystusowych y Apostolskich dowieść możemy. Bo iesliżbychmy ná rzeczy niepodobne z rozumy nászemi wyláthowáć mieli/ á zásádząć ná tym wiáre násze/ czego nas nie vczy słowo Boże/ tedibychmy sie pewnie bárzo obłędzić musieli/ á iużby to nie byłá wiárá/ ále dowćip nászego własnego człowieczeńskiego rozumu. Gdyż my ktorzy sie krześćiány być ozywamy/ á wiernemi násládowcy Páná Krysthusowemi/ ni do czego inego wiáry nászey obowiezowáć nie mamy/ áni iey ná żadnych rozumiech nászych/ ktore sie záwżdy obłędząć muszą/ gdzye sie z nimi ná rzeczy niepodobne wyciagniemy/ zásadząć mamy/ iedno tylko ná sámym szczyrym/ prawdziwym/ á nieomylnym słowye Bożym.

¶ Rozum nász nie ma sie dáley ná rzeczy niepodobne wyciegáć/ iedno iáko nam zámierzyło słowo Boże.

¶ A przetoż słowá oto ty/ ktore Pan Kristus mowić raczył do Apostołow swoich: To iest ciáło moie/ podawáiac im chleb: á podawáiac kielich z winem/ tho iest krew testámentu nowego/ tedyć iśćie Pan Krystus nieku chlebu áni ku winu tych słow swych mowić raczył ále ku świętemu ciáłu swoiemu/ ktore miáło być wydáne/ zá nędzny ludzki narod: á ku oney świętey á nadroższey krwi swoiey/ ktora miáłá być wylaná ná odpuszczenie grzechow wiela ludu. Jáko tego y sam dokłádáć raczy mowiac/ wzyawszy chleb w ręce: To iest ciáło moie/ kthore zá was będzye wydáne. Nie rozumieyże áby on chleb miał sie stáć iákim przewirzgnionym ciáłem/ áby miał być wydan zá ludzi/ záprawdęć Pan Krystus nie ták tego rozumiał o nim/ iáko niektorzy sobie o nim chca rozumieć. Ałeć tho wszytko rozumiał o ciele swoim/ ktore miał wydáć ná odkupienie narodu ludzkiego/ wyimuiac gi z mocy á s srogiego okrućieństwá czártowskiego. A tákże y o kielichu toż rozumieć mamy/ gdy gi podawał z winem á mowił: To iest krew testámentu nowego/ też iśćie nie o onym winie czo w kielichu było rozumieć raczył iedno o oney nadroższey krwi swoiey/ ktora miáłá być wylaná ná odpuszczenie grzechow wiela ludzi. Tháк iáko tego sám Pan Krystus vsty swoiemi poświádszáć raczy.

☞ Słowá Páná Krystusowe Tho iest ciáło moie/ iáko máia być rozumiane.

¶ Niechayże tu iuż tedy oni wszyscy vstáną/ ktorzy rozumy swemi ty słowá Páná Krysthusowe ináczey á niżli on ie sam rozumieć raczył/ sobie wywracaia/ á ná swe błędne rozumienie ich pociagáia. Bo ieslize cie do tego roskazánie Páná Krystusowe przywodzi/ iżći tych sákrámentow á tych Swiatośći ciáłá y krwie swoiey pożywáć roskázuie/ tedy sie ná tym pilnie obaczay/ że cie tu Pan Krystus roskazániem swoim/ do rzeczy niepodobnych/ áni ku wierzeniu niesłusznych/ nie przypadza. Bo vważ iedno sobie rostropnie świethe słowá iego: Iż on gdy thu oto tobie roskázuie ieść chleb ten/ á pić to wino/ názywáiac tho ciáłem swoim/ y

☞ Pan Krystus roskazániem swym/ do rzeczy niepodobnych obowiezowáć żadnego nie raczy.

krwia ſwoia/ tedyć to roſkázuie cżynić ná pámiatke ſwoie. A gdzyeć ſie iuż cżyiá pámiatká dzyeie/ tám ći on ſam bytnoſcia ſwa być nie może/ ácż wedle możnośći Boſtwá ſwego oblicżnie ieſt przy káżdey ſpráwie ſwey/ wedle záſlubienia ſwego. A tezby tho bárzo zla wiárá náßá być muſiálá/ gdybychmy ták o ciele iego rozumieć chcieli/ á zwłaßcżá iż y w onych dwunaſcie cżlonkoch wiáry náßey krześćiáńſkiey iáwnie wyznawamy/ iż s ciálem ſwym ſwietym wſtapil ná nyebioſá/ y ſiedzi ná práwicy Bogá Oycá wßechmogacego/ iuż ſtámtad nie przydzye/ áż ſadzić żywe y vmárle. Bo gdybychmy ták ná oto tych ſlowiech/ kthore inácżey Kriſtus rozumial y Apoſtolowie/ niżli ie dziś niektorzy rozumieia/ wiáre náße zá ſádząc mieli/ pewniećby byl Duch s. thego omieſzkáć nie racżyl/ á konieczniéby to byl podußcżyl w Apoſtolech ſwietych żeby byli tego ártykulu wiáry nie zániecháli/ o bytnośći ciálá Páná Kryſtuſowego tu przy tym Sákrámencie. Ale to iáſnie chcial vkázáć Duch s. iż on s ciálem ſwym ſiedzi ná práwiczy Bogá Oycá wßechmogacego. Czego y oni ſwieći Anyolowie przy iego ſlawnym á chwálebnym w niebowſtapieniu Apoſtolom s. poſwiadcżáli/ mowiac:

Mátthe. w xxvij. y w xxviij.

w Dzielach w j.

Iż oto ten Jezus ktory ieſt od was wzyet do niebá/ tákżeć záſie przydzie iákoſcie go widzyeli idacego do niebá. A s tych tu oto ſlow iuż ſie ſnádnie obacżyć możeß iáko maß rozumieć o ciele Páná Kryſtuſowym. Bo ieſlibyś chcial thák rozumieć o ciele iego iáko o wßechmocnym Boſtwie iego/ tedy ſie thego ſtrzeß ábyś ná iákie ſproſne odßcżepieńſtwo nie wpadl/ żebyś muſial o nim iáko o iákim zmyſlonym á nie wlaſnym prawdziwym cżlowiecżeńſkim ciele rozumieć.

¶ A przetoż iż tu ſlyßyß roſkazánie Páná twego/ iáko Apoſtolom ſwym y wßytkim wiernym ſwoim vſtáwil te ſwieta ſpráwe okolo pożywánia ciálá ſwego/ y okolo picia krwie ſwoiey/ okolo pożywánia ſwiatośći ciálá ſwoiego/ y okolo picia ſwiatośći krwie iego/ tedy to ſnádniey obacżyć możeß przy wtorym y przy trzećim kázániu/ iáko to ſa rzecży rozne ieść ciálo Páná Kryſtuſowe/ álbo pożywáć ciálá Páná Kriſthuſowego/ y pić krew ſwieta iego: A ieść záſie ábo pożywáć ſwiátośći ciálá Páná Kryſthuſowego/ y pić ſwathość krwie ſwietey iego/ tám ſie o tym ßyrzey á doſtátecżniey roſpráwowáć bedzye.

Rozna rzecż ieſt pożywáć ciálá Páná Kryſtuſowego/ y pić krew s. iego/ á pożywáć ſákrámentu ciálá/ y ſákrámentu krwie iego.

¶ Bo záprawde iáko ſie dziś ſwiát nawiecey ná tey ſentenciey okolo ſákrámentu zatrzaſnal/ wßák to ſa nie táyne rzecży. Niektorzy powiádáia iż proſtym láikom á chlopom doſyć ieſt ná thym/ gdy tylko chlebá pożywáia/ powiedáia cz/ á dziwna tego Filozophia y Zophiſtia dowodzac/ iż gdzye ieſt ciálo thám y krew. Drudzy záſie powiádáia/ iż pod obiemá cżeſciámi ſákrámentu tego/ tho ieſt/ w chlebie á w winie/ ieſt caly á iſtotny Kryſtus. Drudzy powiedáia/ iż to ſa tylko gole znáki. Drudzy powiedáia/ iż ieſt then chleb á tho wino przez poſwiacánie práwym á iſtotnym ciálem/ y práwa á iſtotna krwia/ chociaż chleb áni wino nie odmienia wlaſnośći ſmáku/ y przyrodzonych wßythkich przypadkow ſwoich. Ale my iáko naláćnicy ták z Apoſtoly s. y z onymi wßythkimi ſtárodawnego kośćiolá Páńſkiego cżlonkámi/ trzymáć bedzyemy/ s Páwlem s. z Auguſtynem/ y z inymi Doktory ſwietymy/ á tákże y z dziſieyßymi prawdziwymi ßáfárzmi á ſlugámi ſlowá Bożego/ że tym ták doſtoynym ſwiatoſciam ktore nam ſa ſwiádectwy á widomemi znáki/ niewidomey láſki/ nic vblizáć nie bedzyemy. Rowßem cżyniac doſyć woley á roſkazániu Páná Kriſthuſá zbáwicielá náßego/ kthory nigdy nic prożnego we wßytkich ſwiethych ſpráwach ſwoich nie pocżynal/ to co nam ſpráwić á zoſtáwić racżyl/ iż tego wiernie á z wielka wdzyecżnośćia vżywáć bedzyemy.

¶ A gdy iuż ták w wierze ſwey viśćion á vpewnion bedzyeß/ o tym ták zacnym klenocie/ á o tym ták ſwietym vpominku/ ktory nam okazal ten náß milośćiwy Ociec/ iáko ſynacżkom ſwym/ onym ſwietym teſtámentem ſwym/ iż nas dárowal ciálem ſwym ſwietym/ y ona krwia ſwa niewinna/ y wßytkimi zá ſlugámi iego. A iż to vtwirdzil mocnemi obietnicámi ſwemi/ y przilożyl widome znáki chleb á wino/ nie inácżey iedno iáko mocne piecżeći k onym obietnicam ſwoim/ á nam to zoſtáwil/ nie inácżey iedno iáko w zaklád [...]zye/ potwirdzáiac ſwiethych ſlow ſwoich/ iż ilekroć te ſpráwe ták od niego poſtánowiona bedzyemy ob-

chodzić/ á ro-

chodzić á rospámiętywáć te święta mękę iego/ á niewinne rozlanie krwie iego/ tylekroć ná nas będa wlany ony wszytki błogosłáwieństwá/ kthore nam zásłużyłá tá święta á niewinna męká iego/ y tylekroć nam będa násze wszytki grzechy á złości odpuszcżone: tedy sie tym cieszy iż ták błogosłáwione vpominki á ták zacne klenoty ten dobrotliwy Pan nam nędznemu stworzeniu swemu tym testámentem/ iákoś słyszał/ świętym swoim/ odkázáć á zostáwić racżył/ iáko dzyatkom. Ktorych żadny Pan áni żadny mocarz świátá tego dáć áni odkazáć nigdy nie może: á zwłaszcżá tákich/ przez ktorebychmy mogli ośiegnąć wszytki błogosłáwieństwá niebá y zyemie/ á ośiegnąć sobie odpuszczenie złośćiwych występkow nászych/ á vczynić sobie bogiem y oycem miłośćiwym Bogá onego wszech możnośći ná niebie y ná zyemi. Bo rozumiey/ by thu ktho dał ábo zostáwił iáki klenot ábo vpominek/ ktorymbyś sobie mogł zyednáć łáskę v iákiego wielkyego krolá zyemskiego/ iákobyś mu był zá to powinien/ á iákobyś sie w tym kochał.

☞ Pan testámentem swym zacżne klenoty á vpominki odkázáć wiecżnym swym racżył

A ten nász dobrotliwy zbáwiciel/ zostáwił nam táki vpominek/ przez ktory możemy przyść y przychodzimy/ w łáskę nie ledá krolá/ ále onego krolá/ to iest Bogá w Troycy iedynego/ przed kthorym drżą wszyscy krolowie y mocarze świátá tego. A ieszcże nie ledá w łáskę/ ále w táka łáskę/ iż iuż nas sobye práwie zá swe synaczki bierze/ iuż nas czyni vczesniki krolestwá swego/ iuż nas práwie zrownawa z Anyoły/ iuż wszytki błogosłáwieństwá ná nas wlewa ná niebie y ná zyemi.

¶ Abowiem gdy iuż zrozumiesz co to iest/ á iáko tho rzecż poważna iest/ kwáp sie rádzeć co narychley do ták zacnego vpominku/ á do tego świętego Testámentu Páná swoiego/ ktory on tobie iáko miłemu bráćiszkowi swemu/ á posłubyonemu synaczkowi Bogá Oycá swoiego/ miłośćiwie odkázáć á zostáwić racżył. A gdy obaczysz nędzne á ociążone sumnienie swoie/ ktore nigdy wytrwáć nie może/ áby vstáwicżnie w grzech vpáść nie miáło: á tho theż iuż pewnie wiesz/ iż niczym inszym nie możesz vbłagáć gniewu Bogá Oycá swego niebieskiego/ iedno rospámiętywáiąc w nędznym sercu swoim/ one niewinna mękę á śmierć onego iedinego syná iego. A to też pewnie wiesz/ iż iemu wdzięcżnieysze nieiest żadne rospámiętywánie tey niewinney męki syná iego/ á śmierći iego/ iedno ktorego nas náucżył/ á ktore nam vstáwił tá nieomylna prawdá á tenże sam błogosłáwiony syn iego/ w tey świętey/ ták iákoś słyszał/ spráwie swoiey. A tho też iuż pewnie á nieomylnie wiesz/ y iużeś sie násłuchał/ czoć zá obyetnice y coć zá dobrodzyeystwá są zá to obiecáne/ y mocno vtwirdzone: gdyż tho pewnie wiesz/ iż żadna ofiárá/ żadny wymysł/ żadna insza przysługá/ thobie nie może zgłádzić grzechu twego/ iedno wierna wiárá twoiá/ kthora sobie vtwirdzisz o thym Zbáwicielu swoim/ y o świętym odkupieniu iego.

Jáko masz spráwić serce swe idąc ku Pánu swemu.

¶ Gdyż też wiesz ábo słyszysz/ iż y Prorocy oni święći tho byli z dawná przeźrzeli/ iż áni one ofiáry zakonu stárego/ áni żadna krew/ ktora rozmáicie wylewáli/ ofiáruiąc á vbłagáiąc gniew Bogá oycá swego/ tego przeiednáć nie mogłá nigdy temu nędznemu narodowi ludzkiemu/ iedno vstáwicżnie wołáli do niego/ áby rychley zesłał tego niewinnego á obiecánego báránká/ y the niewinna krew iego/ prosząc áby go rychley niebo ze dżdżem wypuśćiło: prosząc áby sie zyemiá otworzyłá/ á vkazáłá go im rychley. Jáko y Zácháryasz on zacny Prorok też to obaczywszy/ iż żadna krwią nie mogło być vbłagano ono święte Bostwo Páná tego/ woła do niego tymi słowy: Prożnoć moy miły Pánie/ iedno iż musisz zesłáć one obie[c]zána krew testámentu nowego/ bo ćiuż ina krew/ áni żadne ine ofiáry/ nie wywioda [...]ch nędznych á skazánych więźniow twoich/ tego to narodu ludzkyc[...] z on[...] [...]ebokiego iezyorá/ w kthorym nigdy żadnego ochłodzenia nie má. Co t[...] [...]an nász dáruiąc oną niewinna krwią swoia zwolenniki swoie/ przy[...] ná[...] [...]domy wino/ mowiąc: Otoż wam dawam one krew nowego testám[...] [...]/ [...] ma być wylaná ná odpuszczenie grzechow wászych. Jákoby rzekł: T[...] [...]w oná o kthora Prorocy wołáli/ á ktora Bog moy Oćiec niebieski obiec[...] [...]ć temu nędznemu á vpádłemu świátu. Jáko y Páwel s. tego też dokłáda [...] nádobnie o tym nápisał do Zydow. Iż żadna insza ofiárá/ żadna insza krew [...] mogłá zgłádzić grzechu s człowieká nędznego/ áż ten sam

Jáko Prorocy s. wołáli o zesłánie báránká/ y o krew iego.

ij. Moize. w iiij. Ezáiasz w xlv.

Zácháriasz w ix.

Do Zydow w x.

świętyká-

ſwiety kápłan á náß miłościwy Pan vſtapiwßy ná ołtarz krzyżá ſwiethego/ vcżynił ſie wdzieczna ofiára Bogu Oycu ſwemu/ y vcżynił nas wßytki doſkonáłe w łáſce ſwietey iego: á my tylko iuż roſpámietuiac to ſwiete dobrodzyeyſtwo iego/ przychodzimy w łáſke á w miłoſierdzye Bogá Oycá ſwego niebieſkiego.

¶ A thu bedac ták vpewnionym o tey ſwietey ſpráwie Páná ſwego/ á o pożywániu ſwietego ciáłá/ y picyu krwie ſwietey iego/ odrzuć precż ná ſtrone wßytki bledne mnimánia ludzkie/ á dzyerż ſie mocnie prawdziwego á iſtotnego słowá Bożego. A iáko Apoſtołowie ſwieći doſtátecżnie ſie byli przyucżyli/ y przyſłucháli słowom Páná Kryſthuſowym/ iż on figurate á nie właſnie wielekroć z nimi mowić racżył/ iáko tego wßedy w piſmie ſwietym/ ták w ſtárym iáko y w nowym zakonie doſyć znaydzyeß. Iáko ono gdzye Pan do Ezechielá Prorokâ mowić racżył o mieſcie Ierozolimſkim ná cegle náznácżonym: Iż to ieſt Ieruzalem/ á wżdy thám miáſtho ono Ierozolimſkie nie odmieniło ſie w one cegle. Tákżecy tu ná tym mieyſcu gdy rzekł: To ieſt ciáło moie/ dáiac im chleb/ tedyć ſie nie przemienił on chleb ciáłem iego. Abo gdy ſie Pan názywał mácica/ á zwolenniki ſwe látoroſlámi/ iednák tám żadney odmiány nie było. A tákowych mieyſc ieſt wiele w piſmie ſwietym/ ktoreby ſie tu przytocżyć mogły/ ktorym Apoſtołowie ſwieći bárzo dobrze rozumieli/ y im ſie byli przyucżyli/ nie thák iáko tho dziś niektorzy inácżey/ áby iedno rozum ſwoy nád drugie okazáli/ rozumieć chca. A no s tákowych káżdj ſroga ſentencia Páńſka ná ſobie odnieść muſi/ ktorj by nád słowá Boże° zámierzenie/ co inego ſobie wymyſláć chciał. Thák iáko o tym dawa ſwiádectwo on ſwiety krol Dawid. Iż to przeklety káżdy miły Pánie/ ktory odſtepuie od roſkazánia twoiego. Gdyż y ſam Pan ná nas woła: Bieda wam ktorzy mie chwalicye wymyſły ludzkiemi/ odſtapiwßy od woley moiey. A wßedy á wßedy piſmá wołáia á przeklináia káżdego kthoby ſobie co inßego wymyſlał ábo wynáydował/ niżli czo ieſth wola á roſkazánie Páná náßego. To ia twemu rozmyſlániu porucżam/ czo ſobie wiecey obráć ábo vważyć maß/ gdyż wieß co zá pomſthe wzyał Saul/ ábo Dátán y Abiron/ ktore ogień z niebá ſpadßy popalił/ ábo żydowie ná pußcży/ ktore weżowie ogniśći pokaſáli. Abo wßyſcży ini ktorzy odſtepowáli od vſtaw á od roſkazánia Páńſkiego/ á wymyſláli ſobie iákie nowe modły/ álbo iákie nowe chwały Pánu/ nád wola á nád poſtánowienie iego. Abowiem gdybyś o tym inácżey rozumieć chciał niżli tho tobie Pan Kryſtus w słowie ſwym zoſtáwić racżył/ á inácżey o pożywániu ciáłá iego/ y o piciu krwie iego/ niż on ciebie vcży/ miał trzymáć/ tedy wedle wyroku Páwłá s. wiedz pewnie/ iż ſad ſobie ieß y pijeß/ nie máiacz ſłußnego rozſadku o ciele Páná ſwoiego.

Pan wielekrocże zwolenniki ſwemi figurnie á niewłaſnie/ mowić racżył.

Ezechiel w iiij.

Jan s. w xv.

w Pſalmie Cxviij.

Márek w vij.

i. Krole w xv. iiij. Może. w xvj. iiij. Moiże. xxi.

i. Korin. w xi.

¶ Abowiem Auguſtyn s. pißac ná te słowá Páná Kryſtuſowe/ Tho ieſt ciáło moie/ nie rozumie ták ſproſnie iáko niektorzy rozumieia/ ktorzy nie wiem iákie iuż tylko ciáło tám w tym chlebie ſobie zmyſláia. A nie tylko iż ſie w tym ſámemu Pánu Kryſtuſowi y prawdzye ſwietych słow iego ſprzećiwiáia/ ále theż y ſámi ſa ſprzećiwni ſobie/ y onym omylnym á zmyſlonym Dekretalom ſwoim. Bo tám ták ten ſwiety Doktor powieda/ cże° y oni tym piſmem ſwym podpieráia: Iż nie to ciáło ieść/ áni tey krwie pić bedzyecie/ ktore żydowie vmorzyć máia/ á ktora oni rozlewáć beda: Alem wam tymi słowy ſakráment nieiáki zálećił/ ktory gdy duchownie bedzye rozumiány/ tedy ten ożywi ſmyſły y duße ludzkye. Bo y ſam Pan Kriſtus thá nieomylna prawdá/ ták tego potwirdzáć racżył/ mowiac: Iż ciáło tho widome á cieleſne nic nie ieſt pożyteczne/ Duch ći ieſt ktory ożywia.

Decret. diſtincti. ij de conſe.

¶ A ták gdy iuż vmocniß te nádzyeie ſwoie o Pánu ſwoi[illegible] o tych mocnych obietnic iego/ á vbacżyß on vpadek ſwoy/ żeś przewin[illegible] gi gniew iego/ á poſtánowiß vmyſł ſwoy iż bedzyeß chciał ty[illegible]waniem meki Páná ſwego/ ták iáko cie on náucżyć y poſtánowić [illegible]odzić ku łáſcze á ku miłoſierdzyu Bogá Oycá iego. Idziß vtwird[illegible] mocno wiáre o tych ſwietych obietniczach iego/ á o tych dziwnych ſpraw[illegible]/ á idż z inymi wiernemi iego do tego ſwietego ſtołu Páńſkiego/ [illegible]gothowána

Jan s. w vi.

Jáko ma iść grzeßnik ku obchodu meki Páńſkiey.

tá ſwieta á tá wdzyeczna pámiatká oſthátecżney oney wieczerzey á onego teſtá-mentu Páná twego/ á idź vſtánowiwßy w ſobie y myſl y ſerce w tákiey poczci-wośći á w tákim nabożeńſtwie/ pomniac ná to/ iż idzyeß przed obliczność Páná á ſtworzy ciełá ſwe°/ á iż maß pożywáć s thymi widomemi znáki/ niewidomey łáſki Páná twego/ s ktorey maß ſpołeczność á zyednoczenie s ſwiethym ciáłem iego/ y ſpowinowáczenie ze krwia ſwietha iego/ á ſthawaß ſie prawdziwym członkiem iego.

¶ A kthoraż cie iuż ßczeßliwßa rzecż kiedy ná ſwiecie potkáć może/ á ktoreżći iuż wiethße pocießenie nád tho przyść może/ gdyż wieß/ żeś ſie ſthał iedno ciáło s Pánem ſwoim/ gdyż wieß żeś ieſt wdzięcznym ſthworzeniem Bogu Oycu ſwe-mu/ gdyż wieß żeś iuż wßytki błogoſłáwieńſtwá odzierżał/ ktore tobie ten Pan zjednał ta niewinna meka á śmiercia ſwoia/ v Bogá Oycá ſwego niebieſkiego: á temu mocnie á nieodmiennie wierz/ iż ták ieſt á nie inácżey/ gdyż to mocno ieſt vtwirdzono ſwietemi słowy iego. Bo máłoćby ná tym/ iżbyś tylko roſpámie-tawał meke á ſmierć tego Páná ſwego/ w ſercu á w rozmyſlániu ſwoim/ thedy to wie y czárt iż ieſt vmeczon. Ale ty gdy bedzyeß ktemu mocno wierzył/ iż ciáło iego ieſth dla ciebie ná ſmierć wydano/ á krew ieſt dla ciebie wylaná/ ná odpu-ßczenie grzechow twoich/ y tá ſwieta meká á śmierć iego dla ciebie ieſt ſpráwio-na/ tu dopirko oſiegnieß wßytki zapłáty/ ktore ſa ták mocnie wierzacym od te-go Páná rozmáicie zgotowáne: á thuś iuż wiernie á prawdziwie przyiał ciáło y krew iego.

¶ Pomniß też záſie ná to/ żeś ſie ziednoczył s ciáłem Páná ſwego/ nie czyńże mu iuż wiecey kedy możeß lekkośći/ prze márna ſpráwe żywotá twego/ gdyż wieß iż on przy złośćiwey dußy długo wytrwáć nie może. A toć ſa one słowá Páwłá s. áby ſie káżdy doświádczył/ kto ma iść do tego ſtołu. A to ieſt wßytko doświad-czenie/ ieſliże ták mocno wierzyß á przy tym ſtoiß/ ták iákoś tu ſłyßał/ żeś przyiał nie inácżey iedno iáko ná on czás przy oney ſwietey ſpráwie Páná twego/ á przy oney oſtátecżney wieczerzy ie°/ iáko z włáſney reki iego/ z onymi widomemi zná-ki chlebá y winá/ ſwiethe ciáło iego y ſwieta krew iego/ á iż cie Pan im dárował y wßytkimi zaſługámi ie°. A iż mocno wierzyß/ iżeś ſie iuż ſtał wiernym człon-kiem iego/ á złacżyłeś ſie s ſwietym ciáłem y ze krwia ſwieta iego: á iż thá krew ieſt wylaná/ y to ſwiete ciáło ieſt vmeczono/ zá grzechy á zá wyſtepki twoie. A ty gdy ſie ták z nim zyednocżyß/ iużeś ieſt vczeſnikiem onych zaſług/ ktore tobie y wßytkiemu ſwiáthu/ ſpráwiło to ſwiete ciáło Páná twoiego/ ták márnie vme-czone dla ciebie. i. Korin. w xi. Iáko ſie ma człowiek doświádßyć

¶ A gdy iuż thák wedle tego roſkazánia Páná ſwego/ iáko posłußny ſyn iego/ chodzić bedzyeß/ á iákoś raz ná krzcie záſlubił dzyerżeć iemu wiáre/ iż mu ia zá-wżdy cále záchowywáć bedzyeß/ tedy pewnie wiedz á badź tego iſt/ że wßythki zaſługi ciáłá Páná Kriſtuſowego/ ktore on tobie przeiednáł v Bogá Oycá ſwe-go niebieſkiego/ wßytki błogoſłáwieńſtwá/ odpußczenie grzechow/ y żywot wie-czny/ áni ſam wzwieß iákoć to przypádnie/ á iáko to ſnádnie wßytko otrzymaß.

☞ Rácżże tedy náß wßechmogacy Pánie ſercá wiernych twoich oświećić á ro-zyáſnić/ áby oni ſerdecżnemi oczymá obacżywßy ßczyrość prawdy słow ſwie-tych twoich/ á náuki twoiey/ s pokornym ſercem záwżdy ná tym przeſtawáli/ coś ty im ſam miłośćiwie vſty nieomylnemi Boſtwá ſwego ſwietego/ zoſtáwić raczył. Rácżże ty ſam wßytki zburzone myſli/ á rozumy nád wola thwoie wy-nioſłe/ poddáć á podłożyć pod moc prawdy twoiey ſwiethey/ áby ia ßczyrze á wiernie poznawßy/ ſtale przy niey zoſtawáli/ odłożywßy ná ſtrone wßytki błe-dliwe mniemánia dowćipu człowieczego. Dayże nam to wßytkim/ ábychmy w ſpołecżney zgodzye żywacz/ ieden nád drugiego prożney chluby nie prá-gnac/ w wiernym zebrániu kośćiołá twego/ vſtáwicżnie zoſtáwáli: á thy ſwiete ſpráwy twoie/ ktoreś ty wiernym ſwoim ßáfowáć roſkazał/ day ábychmy we-dle náuki prawdziwey wdzyecżnie przyimowáli. Rácżże nas vczynić godne/ á-bychmy naprzod/ vſtáwicżnie pożywáiac ciáłá twego ſwietego/ y piiac nadroż-ßa krew twoie/ á mießkáiac w tobie/ y máiac cie też mießkáiacego w ſobie/ mo-

gli też zo-

gli tez godnie pożywáć ſwiatośći ciáłá twoiego/ y ſwiatośći krwie twoiey. A ták ábychmy łáſke twoie ſwieta/ y wßytki błogoſłáwieńſtwá/ kthoreś nam záſłużyć raczył/ przez wydánie ná okrutna śmierć Syná thwego/ á przez wylanie krwie twoiey ná odpußczenie grzechow/ ná ſobie odnieſli: á on wieczny żywot/ ktoryś nam obiecáć raczył/ ábychmy otrzymáli. Co nam rácz dáć z łáſki á z miłośierdzia ſwietego twego náß wßechmogacy miły Pánie/ przez tho ſwiete á dla nas vmeczone błogoſłáwione ciáło twoie/ y ſwieta krew twoie/ ná wieki wiekow/ Amen.

Wtora Roſpráwá o prawdziwym pożywániu ciáłá páná Kriſtuſowego/ y prawdziwym piciu krwie iego: á o prawdziwym pożywániu ſwiatośći cyáłá Páná Kryſtuſowego/ y prawdziwym piciu ſwiatośći krwie iego/ ná dwie cześći rozyelona.

¶ Tu ieſt piekna roſpráwá o prawdziwym á vſtáwicznym pożywániu ciáłá Páná Kryſtuſowego y o prawdziwym piciu krwie iego.

☞ Pirwßa cześć.

¶ Kto pożywa ciáłá moiego/ y piye krew moie/ we mnie mießka/ á ia w nim etc.

☞ Nikt godnie ſwiathośći ciáłá Páná Kryſtuſowego pożywáć nie może/ kto pirwey nie pożywa vſtáwicznie ciáłá iego.



Dyż ſákrámentu ábo ſwiatośći ciáłá Páná Kriſtuſowego/ y ſwiatośći krwie iego (o czym tu teraz ieſt y bedzye wßythká ſpráwá náßá) żaden iny godnie nie pożywa/ iedno ktoryby pirwey przed tym vſtháwicznie vżywał ciáłá Páná Kryſtuſowego/ y krewby iego pił. A ták potrzebna rzecz ieſt/ ábyſmy ſie tego pirwey náuczyli/ to rozumieli/ á pilnie w ſercoch ſwych záchowáli/ iákobyſmy ciáłá y krwie Páná Kriſtuſowey/ ſwiathobliwie pożywáli ku náßemu zbáwieniu. Ktory porzadek y ſam Pan Kriſtus záchowáć tez raczył. Kthory naprzod/ máło przed tym/ o pożywániu ciáłá y krwie ſwoiey/ zwolenniki ſwe vczył. Toż potym dopiro (tho ieſt/ ná końcu tego doczeſnego ſwego żywotá) ſwiatość ciáłá ſwoiego/ y ſwiatość krwie ſwoiey/ vſtáwić á poſtánowić raczył. Przez to dawáiac znáć/ iż ono vżywánie ma vprzedzić/ á to náſládowáć. A iż wiernym náſládowcom náwßem przyſłußy náſládowáć Páná ſwoiego/ tedy (chociaż w inßey ſpráwie Pan tho roſkazáć raczył/ wßákże też to ſłußnie/ tu może być przywiedzyono) mowi v Janá s. Przykład moy dałem wam/ iż iákom ia co czynił/ tákże też y wy czyńcie. O toż y w tey ſpráwie/ kthora teraz przed ſoba mamy/ Pan iuż dał nam przykład/ iż on pirwey o pożywániu ciáłá ſwoiego/ y o piciu krwie ſwey náuczył zwolenniki ſwoie/ á potym ty rzeczy przerzeczone/ to ieſt ſwiátośći/ przydał. Thego thedy przykłádu y my teraz náſláduymy. A przetho iuż naprzod/ o vżywániu ciáłá y krwie Páná Kriſtuſowey/ vſłyßymy. Pothym záſie/ o pożywániu ſwiatośći ciáłá y krwye Páná Kriſtuſowey/ ſłucháć bedzyemy. A tu iuż teraz vſłyßymy o tym prawdziwym vżywániu ciáłá y kwie Páná Kriſthuſowey/ iáko ſamże Pan Kryſtus v Janá ſwietego tymi ſłowy mowi:

Pirwey Pan vſtáwił pożywánie prawdziwego ciáłá ſwego/ thoż potym przyymowánie ſwiatośći.

Jan s. w xiij.

Jan s. w vi.

Pirwßé pożywánie ciáłá Páná Kryſtuſowego.



Men záprawde powiedam wam/ ieſli nie bedzyecie pożywáć ciáłá ſyná człowieczego/ y nie bedzyecie pić krwie iego/ nie macye żywotá w ſobie. Ktho pożywa ciáłá moiego/ y piye krew moie/ ma żywot wieczny/ á ia go wzbudze dniá oſtatecznego. Abo-

wiem ciáło moie ieſth prawdziwy pokarm/ á krew moiá ieſth prawdziwe picie. Kto pożywa mego ciáłá/ y pije krew moie/ we mnie mießka/ á ia w nim. Jáko mie poſłał żywy Oćiecz/ y ia żywe przez Oycá: ták też ktory mnie pożywa/ bedzye też y on żył przez mie. Thenći ieſt on chleb/ ktory z niebá ſtapił: nie thák iáko iedli oycowie wáßy Mánne/ á pomárli: Kto pożywa tego chlebá/ bedzye żył ná wieki.

S Tych tu słow przerzeczonych Páná Kryſtuſowych/ iáſna rzecz ieſt/ ktora káżdy obaczyć może/ iż pożywánie ciáłá y krwie ieo/ nie ieſt rowne áni podobne/ ku pożywániu y piciu pokármow náßych/ y napoiow inßych poſpolitych. Bo áczkolwiek bez pokármu y bez picia/ człowiek trwáć á żyw być nie może/ wßákże iednák ſtad tho nie przychodzi/ iż kto ie y pije/ áby miał żyć ná wieki. Ale co ſie dotycze pożywánia ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey/ tedy tho ieſt prawdá/ iż kthory człowiek ie y pije ciáło y krew Páná Kryſtuſowe/ iż thákowy ma żywot wieczny: á kthory tego nie ie áni pije/ nie ma żywotá wiecznego. Gdzye y Auguſtyn s. ták o tym mowi: Tego pokármu pożywáć/ y then napoy pić/ nic inßego nie ieſt/ iedno w Kryſtuſie mießkáć/ á Kryſtuſá w ſobie mießkáiacego mieć. Kto tedy w Pánu Kryſtuſie nie mießka/ á w kim Pan Kryſtus nie mießka/ niechayże nie powieda/ áni niechay o ſobie nie mnima/ áby pożywał ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey. A tuſmy iuż iáſnie ſłyßeli/ co to ieſt prawdziwie pożywáć ciáłá y krwie Páná Kryſthuſowey. Bo nic inßego nie ieſth/ iáko nas Pan Kryſtus słowy ſwemi/ y Auguſtyn s. náuczáia/ iedno mießkáć w Pánu Kryſtuſie/ á Páná Kryſtuſá mieć w ſobie mießkáiacego. Ty tedy wymienione słowá/ w Pánu Kryſtuſie mießkáć/ á Páná Kryſtuſá w ſobie mießkáiacego mieć/ pothrzebá nam s pilnoſcia v ſiebie vważáć/ y dobrze ie wyrozumieć. A wßákże iżbychmy rzecz te náße łácniey poyeli y zrozumieli/ naprzod to obaczmy/ co to ieſt Kryſtus. Abowiem ieſt/ y Bog prawdziwy/ y człowiek prawdziwy/ á tho oboie w iedne perſone złaczywßy/ tedy tho ieſt czo názywamy prawdziwy Kryſtus.

¶ Pożywánie ciáłá Páná Kryſtuſowego/ żadnego przyrownánia nie ma s pokármy docześnemi.

¶ Aug. w roſpráwie cxviij. na Ewánielia Janáſs. R w kſiegach xxvij. o Mieſcie Bożym. káp. xxv.

Czo to ieſt prawdziwie pożywáć ciáłá Páná Kryſtuſowego.

¶ Gdyż tedy ták wierzymy y wyznawamy/ że Pan Kryſtus ieſt Bog y człowiek prawdziwy/ w iedney perſonie/ á to dwoie ſpołu złaczáiac/ ieſt ieden Kryſtus/ tedy inákßym ſpoſobem ieſteſmy y mießkamy w Pánie Kryſtuſie/ iáko w Bogu tylko/ y inßym záſie/ iáko w człowiecze tylko/ á inßym záſie/ iáko w ſámym Pánu Kryſtuſie. A tákże thez y Pan Kryſtus/ inßym obyczáiem mießka ábo ieſt w nas/ iáko Bog tylko: inßym záſie/ iáko człowiek tylko: á inßym/ iáko ſam Pan Kryſtus. Mießkáć tedy/ ábo iż ták lepiey rzeczemy/ być w Pánie Kryſtuſie/ ile w Bogu tylko/ ták to obaczemy. Naprzod/ iż w nim mießkamy y ieſtechmy/ iáko ſtworzenie w Bogu ſtworzycielu ſwoim/ tákże też Pan Kryſtus/ ile tylko Bog ieſt/ mießka w nas iáko Bog w ſtworzeniu ſwoim. Abowiem iż tu oto wßytko ſtworzenie iego/ Boſka moca żywie/ y w żywocie bywa záchowáne/ rußa ſie/ y trwa. A tym obyczáiem w Pánu Kryſtuſie/ iáko w Bogu tylko/ wyznawamy bytnoſć á mießkánie náße. O czym Páweł s. mowił do Athenienczykow: Záiſte wiedzmy/ że nie dáleko ieſt od káżdego z nas Pan Bog/ ábowiem w nim ſámym żywiemy/ rußamy ſie/ y ieſtechmy. A iż Pan Kriſtus/ ile Bog tylko/ nas y ine wßytko ſtworzenie ſwoie/ moca ſwoia Boſka ożywiáć/ á w żywocie záchowywáć raczy/ á dawa nam ſoba rußáć/ y być/ á wßytki rzeczy ſwoia Boſka moca nápełniáć raczy/ tedy oto tym obyczáiem bywa rzeczon w nas/ y we wßytkim inym ſtworzeniu/ mießkáć y być. Jáko y ſam opowiedáć ſie raczy przez Jeremiaßá Proroká: Jzali ia nie nápełniam niebá y zyemie/ mowi Pan Bog. Abowiem ten Pan nápełnia niebo/ y wßytki niebieſkie rzeczy/ ſwym wßechmocnym Máieſtatem á chwała. Zyemie záſie y to wßythko co ná zyemi ieſt/ nápełniáć raczy ſwoim ſwietym miłoſierdzyem. Piekło záſie/ y wßytki piekielne rzeczy nápełnia/ ſwoia nieodmienna ſpráwiedliwoſcia. A ty wßytki rzeczy przerzeczone/

Mießkánie náße w Pánie Kryſtu.

Pirwße mießkánie náße w Pánie Kryſtuſie/ iáko w Bogu tylko.

Jeremi. w xxiij.

then wszechmogacy Pan/ iáko Bog prawdziwy/ nápełniáć raczy swoia Boską moca. Jeśli tedy Pan Krystus/ iáko prawdziwy Bog/ nápełnia wszytki rzeczy ktorekolwiek sa stworzone/ swoia moca Boską/ tedyć też mieszka y iest we wszytkich rzeczach/ iáko prawdziwy Bog. A tym oto obyczáiem sa iuż w nim/ álbo mieszkáia w nim/ nie tylko ludzye/ ále wszytki rzeczy ktore iedno żywa/ y ktorekolwiek stworzone sa. Tákże thez y Pan Krystus/ ile Bog iest/ nie tylko mieszka ábo iest w nas ludzyech/ ále mieszka y iest we wszytkim stworzeniu/ ktore żywie y ktorekolwiek iest. Abowiem wszytko stworzenie ná świecie/ iego tylko sámego Boską moca żywie/ á on ie sam iáko możny Bog/ obżywiáć raczy: á ony bywáya w żywocie záchowány/ á on ie sam záchowywáć raczy: ony sie ruszáia/ á on im sam dawa moc ruszánia: ony sa/ á on iáko Bog/ te bytnośćim dawa. A tho tákie zobopolne przyrownánie mieszkánia w Pánu Krystusie/ ile w Bogu/ wszytkiego stworzenia/ ieśliż może być/ iákoż iest prawdziwie/ thedyć też iest y násze mieszkánie á bytność w nim/ ile w Bogu. A zásie Páná Krystusá mieszkánie y bythność w stworzeniu/ ile Bog iest/ prawdziwie y w nas iest/ iáko w stworzeniu iego.

¶ Wtore mieszkánie násze w Pánu Krystusie/ ile tylko w człowiecze.

¶ Pothym zásie mieszkáć ábo być w Pánu Krystusie/ ile w człowiecze szczyrym/ ták wyznawamy iż mieszkamy w nim/ iáko ludzye w człowiecze Pánu Krystusie. A tákże rownie y Pan Krystus/ ile człowiekiem iest/ mieszka w nas/ iáko człowiek Pan Krystus w ludzyech. Tákże też y my zobopolnie iedni w drugich mieszkamy/ á to przez złaczenie á zyednoczenie nátury á przyrodzenia człowieczego. Abowiem iáko wszyscy ludzye s strony człowieczeńskiego przyrodzenia/ to iest/ s strony ciáłá y s strony krwie/ s strony dusze y s strony inych spraw cielesnych/ kthore s Pánem Krysthusem/ iáko s człowiekiem prawdziwym społecznie mamy/ co sie iáwnie okazáć może/ á rzecz tho iest pewna y prawdziwa/ ábowyem tákoweż ciáło mamy iáko ma Pan Krystus/ ile człowiek: tákże y ine wszytki tym podobne rzeczy. A iż to prawdá iest/ słuchay co Páweł s. pisząc do Ephezow/ mowi: Członki iesteśmy ciáłá iego/ s ciáłá iego y s kośći iego. Tákże też pan Krystus/ ile człowiek/ w náturze człowieczey/ y w tych wszytkich własnościach/ ktore temu przyrodzeniu człowieczeńskiemu własne sa/ złaczon iest z námi/ tho iest/ ze wszytkimi ludźmi ma vczestnictwo y spoienie. Jáko o tym Páweł s. do Zydow pisze/ mowiac: Jż iáko skoro wszyscy ludzie sa vczesniki zobopolnego złaczenia w ciele y we krwi/ tákże Pan Krystus stał sie też vczesnikiem tych wszytkich rzeczy przerzeczonych etc. Y wnet pothym mowi: Abowiem miał być rowny bráciey we wszytkim. Tho iest/ nie tylko wedle przyrodzenia/ ále thez y wedle wszystkich własności/ thylko iáko o thym Prorok powieda/ iż fálszá zdrádá nie nálezyona iest w vsciech iego/ y dla tego sie w żywocie pánieńskim poczał z Duchá s. iż był wolen od grzechu/ áby był miłosiernym y wiernym Biskupem/ w tych rzeczach kthore miał imieniem nászym spráwowáć przed Bogiem/ ku zgłádzeniu grzechow ludu swego. A tym obyczáiem/ wedle nátury ludzkiey/ Pan Kristus z námi iáko człowiek/ á my thez z nim w tey mierze/ iáko w człowiecze/ mamy spoyenie. A s tych przyczyn/ słusznie á przystoynie powiedamy á wyznawamy/ iż my w Pánu Krystusie/ á Pan Krystus w nas/ ma bytność á mieszkánie swe. Jáko o thym mamy świádectwo v Janá s. Jż słowo stáło sie ciáłem/ y mieszkáło z námi/ A to przez złaczenie/ y dla przyiętego przyrodzenia człowieczego. Cirillus Chrizostom. A to tym obyczáiem/ to iest/ s strony złaczenia nátury ludzkiey. A tákći sa y mieszkáia w Pánu Kristusie/ ile w człowiecze/ nie tylko wybráni/ ále też y złośliwi/ niepobożni/ niewierni/ ná ostátek y pogáni. Tákże też y Pan Krystus/ ile człowiek/ iest y mieszka/ nie tylko w wybránych/ ále też y w niewiernych/ choćiayći oni tego áni czuia/ áni wierza/ áni s they iego bytnośći żadnego námnieyszego pożytku nie máia.

Do Ephe. w v.

Do Zydow w ij.

Ezáiasz w Liij.

Jan s. w j.

Trzecie mieszkánie násze w Pánu Krystusie/ iáko krześciánow w Krystusie.

¶ Nád tho ieszcze/ bywamy rzeczeni mieszkáć/ ábo być w Pánu Krysthusie/ iáko Krześciánie w Pánu Krystusie/ á iáko w Zbáwicielu y w Pośrzedniku/ nie iáko w Bogu sámym/ álbo w człowieku sámym/ ále iáko w Bogu prawdziwym/ y w człowiecze prawdziwym w iedney personie/ ktorego wyznawamy Pánem Krystusem/ iákoż y ták iest/ gdy to w iedno złaczymy. Tymże obyczáiem Pan Kristus/ ile P.

Kriſtus to ieſt/ práwy Bog á prawdziwy człowiek/ ile ieſt odkupicielem/ vſpráwiedliwicielem/ y ożywicielem/ ieſt w nas iáko w krześciániech tylko/ ktorzy od głowy náſzey doſtáliſmy imieniá ſobie. A tákowe mieſzkánie Páná Kryſtuſowe dwoiákie ieſt w nas krześciánoch/ gdyż iedni wewnetrznie wiernemi á prawdziwymi/ á drudzy iedno tylko zwirzchownie/ bywamy zwáni Krześciány. Ano ten Pan Kriſtus/ chociaſz ſam przez ſie náde wſzythki ieſt naſpráwiedliwſzy/ naczyſtſzy/ y ieſt ſam wſzytkich żywotem: wſzákże iednák nie wypycha żadne^o od ſpołeczności tákowey/ á to dla niezmierney oney ſpráwiedliwości ſwoiey/ á dla oney cichości iż ieſt żywothem náſzym/ chociaż my ieſteſmy grzeſzni/ złośćiwi y wieczney śmierći winni. A owſzem dla thego wieczey bywamy przypuſzczeni y przyieći/ ábyſmy w nim byli/ iáko nedznicy w naſzczeſzliwſzym: grzeſzni/ iáko w poczatku wſzelákiey ſpráwiedliwośći: vmárli/ iáko w tym ktory ieſt prawdziwy żywot/ y moc ożywiáiaca. Nie przeto ábyſmy ták nedzniki/ y grzeſzniki/ y vmárłymi/ á wiecznie potepionemi zoſtáli: ále theż ábychmy przez iego Duchá/ ſzczeſliwi/ ſpráwiedliwi/ obżywieni/ y zbáwionemi ſie ſtáli. A to bywa/ gdy iáko Krześciánie ieſtechmy w Pánu Kryſtuſie/ przez zwirzchowne tylko złaczenie w ciáło iego/ ktory ieſt kośćioł á zebránie wiernych/ ktorym złaczeniem w imie iego z wirzchu przez krzeſt bywamy przyłaczeni/ y ciáłá iego/ y krwie/ y ſwiatośći vżywamy. Ktore złaczenie poſpolite ieſt/ ták wiernym iáko niewiernym prawdziwym y fałſzywym Krześciánom. A iż Kośćioł Krześciáńſki ieſt názywan/ y iſtotnie ieſt ciáłem Páná Kryſtuſowym: tego nas vczy Apoſtoł ś. piſzac do Ephezow tymi słowy: Bog Oćiecz wſzythko podłożył á poddał pod nogi Páná Kryſtuſowe/ y tegoż poſtánowił/ áby był głowa nád wſzytkimi rzeczámi/ temu kośćiołowi ktory ieſt ciáłem iego. Bácż gdzye mowi ciáłem/ y áby był wypełnieniem tego to kośćiołá/ ktory wſzytko nápełnia we wſzytkich: á záſie/ iż ći kthorzy kolwiek ſa w kośćiele/ chocia pobożni á prawdziwi/ chocia obłudni/ thylko zwirzchownie w tym ciele Páná Kryſtuſowym mieſzkáiacy/ tákże y w ſámym Pánie Kryſtuſie/ tego ſie łáczno náuczemy/ á ſnádnie to obaczemy s tego ſáme^o podobieńſtwá. Ciáło człowiecze nie iáko ieſt podobne ku kośćiołowi/ ktory ieſt ciáłem Páná Kryſtuſowym. Jáko thedy w ciele człowieczym/ nie tylko widzimy zdrowe członki/ ále też czáſem y puchliny/ rány/ wrzody: wſzákże ony wrzody nie ſa członkámi/ chociay ſa w ciele człowieczym. Tákże też w kośćiele w tym ciele Páná Kryſtuſowym/ widzimy być nie tylko żywe członki/ ále też y martwe/ iáko by wrzody. Ale iáko wrzody nie ſa członkámi ciáłá/ ták theż ći zárázliwi ludzye/ ktorzy ſa wrzodmi kośćiołá Páná Kryſtuſowego/ nie ſa członkámi kośćielnymi/ chociay ſa w kośćiele. Czego ieſzcze y drugim podobieńſthwem dowieść możemy o kakolu/ ktorego gdy ſpołu náſieia s pſzenica/ chociaż bedzie w pſzenicy ábo vrośćie s pſzenica/ wſzákże nie ieſt pſzenica/ ále przed ſie kakolem. Tákże też toż nam znáczył y on okret Noego. A wieleby ſie thu tákowych przykłádow náplác/ ták s piſmá ſwiethego iáko inſzych piſm/ przytoczyć mogło: ále iuż żadny pewnieyſzy dowod być nie może/ iedno słowá ſámego Páná Kryſtuſá/ czo nam opowiedzyeć raczył Boſkiemi vſty ſwoiemi: Wiele ich ieſt wezwánych/ ále máło wybránych. Wiele ſie ich imieniem zowie krześćiány/ ále rzecza nie ſa krześćiány. A wżdy przedſie przez to zwirzchowne złaczenie w kośćiele/ ktory ieſt ciáłem Páná Kryſtuſowym/ ták powiedamy/ iż mamy bytność y mieſzkánie w Pánu Kryſtuſie/ chocia tylko zwirzchu. A tymżeć też obyczáiem y Pan Kriſtus/ ile Kryſtus/ ieſt w nas iáko w krześćiánach poſpolićie/ to ieſt ták w prawdziwych iáko y w obłudnych/ ktorzy tylko imieniem ſa krześćiánie/ ktorzy tylko ſwiatośći pożywáia/ á kthorzy tylko popiſániem imieniá ſwoiego ſa w kośćiele krześćiáńſkim/ tedy w tych ácż Pan Kryſtus mieſzka/ ále nie ták iáko w wiernych á prawdziwych. Bo o tych tedy thák mowi Páweł ś. Wſzyſczy ći ktorzy wyznawáia Bogá vſty ále ſie go prza vczynkámi/ ktorzy ſa obrzydłemi/ przemierzłemi/ á nie godni ku żadney dobrey ſpráwie. Y w onych też ieſzcze ták Pan Kriſtus mieſzka/ o ktorych ſam powiedáć raczy: Wiele onego dniá beda mi mowić Pánie Pánie/ wſzákeſmy w imie twoie prorokowáli/ dyabły wyganiáli/ á wielech my cudow czynili.

Jáko niewierni krześćiánie mieſzkáia zwirzchownie w Pánu Kryſtuſie.

Do Ephe. w j.

W kośćiele Páná Kryſtuſowym/ á w tym ciele iego/ wiecey záwżdy zá rázliwych á boleſnych Krześćian/ niż prawdziwych á zdrowych członkow.

Do Tytuſá w i.

Matthe. w vij.

dow czynili. Ale ia powiem im/ nigdym was nie znał/ odſtepcie odemnie ktorzyſcie złość czynili. A tháktci otho obyczáiem tákowym w Pánu Kryſthuſie ſa y mieſzkáia źli krześciánie/ ktorzy ſie iedno názywáia od imienia iego krześciány.

Iáko wierni krześciánie wewnetrznie w Pánu Kryſtuſie mieſzkáia.

¶ Pothym záſie nie tylko ieſteſmy ále y mieſzkamy iáko prawdziwi Krześciáni w Pánu Kriſtuſie/ onym we wnetrznym przez Duchá s. złaczeniem. Ktore złaczenie nie wſzytkim w obec należy/ iedno tylko wybránym/ á tym ktore dał Bog Ociec w poruczeńſtwo á w opieke ſynowi ſwemu Pánu Kryſtuſowi/ á kthore ſam do niego przyciagnał. Iáko o thym mamy ſwiádectwo v Iana s. Zaden nie przychodzi do mnie/ ieſli go Bog Ociec moy/ ktory mnie poſłał/ nie przyciagnie. Ieſliże tedy nie przychodzimy do niego áż przytárgnieni/ iákoż tedy możem być ábo mieſzkáć w nim nie przytárgnieni? A ten obyczay mieſzkánia y bytności w Pánu Kryſtuſie/ należy w prawdziwey/ ſzczyrey á niezmyſloney/ y nie obłudney wierze. O czym ſam Pan Kriſtus mowi v Ianá s. Oycze moy niebieſki/ nie zá thymi ſie tylko zwolenniki ktores thy mnie dał/ modle: ále y zá onymi ktorzy máia vwierzyć w mie/ przez náuke á okazánie tych/ áby wſzyſcy iedno byli/ iáko ty Boże Oycze we mnie/ á ia w tobie/ áby też y oni iedno w nas byli. Otoż tu maſz wiáre á iedne tylko rzecz/ przez ktora ſtawamy ſie godnymi/ iż mieſzkamy w Pánu Kryſtuſie. Bo ták tu mowi: ktorzy vwierza w mie przez náuke á kazánie tych to Apoſtołow moich. Y przydawa/ áby też y oni iedno w nas byli. A nád to/ to mieſzkánie w Pánu Kryſtuſie/ należy w prawdziwey á ſzczyrey miłości przeciwko iemu. Bo iáko Słońce nie może być bez iáſnych promieni/ thák też prawdziwa wiárá nie może być bez miłości: naprzod przeciwko Pánu Bogu/ pothym przeciw bliźniemu ſwemu. Iáko y Páwel s. o tym piſze do Gálátow/ mowiac/ W Pánie Kryſtuſie Iezuſie nic nie waży án. płathne/ chociaż obrzezánie/ álbo nie obrzezánie: ále waży wiárá/ kthora prácuie á okázuie ſie w nas przez miłość. A ſtadci ſie oto znáczy/ iż thylko przez wiáre á miłość/ bywamy w Páná Kryſthuſá przeczynieni/ przetworzeni/ odmienieni/ złaczeni/ á wpoieni/ ták iż iuż nie ſámi w ſobie/ ále w nim żywiemy.

Iaн s. w vi.

Iaн s. w xvii.

Do Gálát. w v.

¶ Duch miłości/ ktory z bogá ieſt/ ten nas prawdziwie w Páná Kryſtuſá wciela.

¶ Ten tedy duch wiáry á miłości/ ktory s ſámego Páná Bogá ieſt/ nas w Páná Kryſtuſá wciela/ wſzczepia/ y zá iedny z nim czyni: A on nas zobopolnie miłoſcia ona ſwoia wieczna/ kthora miłość iego własna ieſt y wiáry náſzey przeciwko Pánu Kriſtuſowi/ y miłości tákże náſzey przeciwko iemu/ ieſt pirwſza/ naprzednieyſza/ á naoſobliwſza przyczyna/ iáko o tym mowi Ian s. Miłuiemy Bogá/ ábowiem on nas pirwey vmiłował. A ta miłoſcia poczał nas miłowáć/ y tażſam w ſobie nas záchowywa/ y zá ſwoie własne być wyznawa. O kthorey miłości iego ieſzcze wiecey wnet vſłyſzymy/ iáko ći ktorzy ſa prawdziwie wybráni/ á we wſzytkim Pánu Kryſtuſowi wierzacy/ we wnetrznym onym Duchá s. złaczeniem/ y ſa y mieſzkáia w Pánu Kryſtuſie/ ták też y Pan Kryſtus ieſt á mieſzka w ſercach wiernie wierzacych weń á mocnie wierzacych iemu. A kthorym też obyczáiem nie ieſt w onych wſzytkich/ kthorzy tylko imieniem bywáia zwáni krześciány/ ábowiem iedno tylko w wybránych á w wierza cych/ ten dobrotliwy Pan ma nawdzyecznieyſze mieſzkánie ſwoie. A tho naprzod przez wiáre á miłość/ iáko zbawiciel w ſercu tych ktorzy zbáwieni á odkupieni ſa. A potym mieſzka w tychże przez Duchá s. przez duchá mocy y łáſki ſwoiey/ przez ktorego ie oświeca/ ożywia/ odradza/ karmi/ o nich rádzi/ ich broni/ á náwſzem ie záchowywa. Obádwá tho obyczáie nádobnie położył Páwel s. do Ephezow piſzacz/ gdzye tám ták czytamy. Y dla tegoż ia Páwel klekam ná koláná ku Oycu Páná náſzego Iezu Kryſtá/ od ktorego wſzytek narod/ ná niebie y ná zyemi/ doſtał imienia/ áby wam dał z bogátey á obfitey łáſki ſwoiey/ ábyſcie mocznie poſileni á vwocnieni byli przez duchá iego/ á to ná wnetrznym człowiecze/ to ieſt/ ná duſzy wáſzey/ áby mieſzkał Pan Kryſtus w ſercach wáſzych/ ábyſcie w miłości tákowey wkorzenieni á fundowáni bedac/ moglibyſcie wyrozumieć ze wſzytkimi ſwietemi/ iáka tho ieſt ſzyrokość/ długość/ głebokość/ á wyſokość/ przyiaćiáſne poznánie miłości Páná Kryſtuſowey/ ábyſcie byli nápełnieni/ áż do oney zupełności y doſkonáłości Boſkiey. Thymi otho ſłowy Apoſtols. mieſzkánie Páná

i. Kánoni. w iiii.

Iáko Pan Kryſthus w wiernych ſwych prawdziwie mieſzkái ta-czy.

Do Epheſ. w iii.

Kryſtuſowe w nas/ przywłaßcza ſercom náßym. Potym przydawa/ iż to mießkánie ieſt przez wiáre á miłość. A ná trzećim mieyſcu kłádzye też ſpráwe/ kthora ieſth przez Duchá s. w we wnetrznym człowiecze/ zupełnym pośilenięm iteż poznánym. O tym obyczáiu tákowego mießkánia Auguſtyn s: nápiſał one słowá/ mowiąc: Tego pokármu pożywáć/ á z onego napoiu pić/ ieſt w Pánu Kryſtuſie mießkáć/ á Páná Kryſtuſá w ſobie mießkáiącego mieć. Ktory tedy w Pánu Kryſtuſie nie mießka/ á w ktorym thež Pan Kryſtus nie mießka/ niechay nie mnima á niechay nie powieda/ áby miał pożywáć ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey. Czego y ſam Pan Kryſtus popráwił v Janá s. mowiąc: Kto pożywa ciáłá moiego/ á pije krew moie/ we mnie mießka á ia w nim. Jákoby rzekł/ iáko Auguſtyn s. dobrze vczy: Kto we mnie mießka/ á w kim ia mießkam/ ten prawdziwie pożywa ciáłá moiego/ á ten prawdziwie pije krew moie.

Jan s. w vi.

¶ A ták to ſwoie w wiernych mießkánie Pan Kryſtus/ dla Apoſtołow/ o czym wnet vſłyßymy/ raz po raz powtarza/ á w pámięć im wpaia/ gdzye ono v Janá s. mowi: Mießkaycye we mnie/ á ia w was. Jáko látoroſl nie może czynić y wypußczáć owocu ſámá s ſiebie/ ieſliby nie byłá trwáła y mocna w máćicy/ ták że też y wy/ ieſli we mnie nie bedzyecie mießkáć/ żadnego ſłußne° owocu vczynić áni przynieść nie możecie. Jaciem ieſt winna máćicá/ á wy ieſteſcie láthoroſli: kto mießka we mnie/ á ia w nim/ ten czyni pożytek wielki: bo bezemnie nic vczynić nie możecie. Jeſli kto we mnie nie bedzye mießkał/ iuż ieſt wyrzucon precż/ iáko látoroſli ſuche/ kthore gdy zebráne beda/ tedy ſie ni nacż nie godza/ iedno áby w ogień wrzucone á ſpalone były. Jeſli bedzyecie trwáć we mnie/ á słowá moie beda thrwáły w was/ o czokolwiek bedzyecie chcieć/ prośić Oycżá moiego/ á sſtánie ſie wam wßytko. A ták wedle tego poſlednieyßego obyczáiu (kthory ieſt ſámych thylko wybránych włáſnie należący Pan Kryſtus ieſth á vſtháwicżnie mießka w ſwoich wiernych á wybránych/ przez ſáme tylko wiáre/ przez miłość/ á przez Duchá ſwego s. nie ináczey iedno iáko odkupiciel w odkupionych ſwoich/ á vſpráwiedliwiciel w vſpráwiedliwionych ſwoich/ ożywiciel w obżywionych ſwoich/ zbáwiciel w zbáwionych ſobie. My tákże záſie/ á zwłaßczá wßyscy wybráni á wierni iego/ zobopolnie ieſteſmy á mießkamy w Pánu Kryſtuſie/ przez wiáre á przez miłość/ nie ináczey iedno iáko odkupieni w odkupicielu ſwoim/ vſpráwiedliwieni w vſpráwiedliwicielu ſwoim/ obżywieni w obżywicielu náßym/ zbáwieni w zbáwicielu ſynie Bożym. A zwłaßczá gdy pożywániem tákowym ciáłá iego/ á piciem krwie iego/ to ieſt/ tym mießkániem náßym w nim/ y iego w nas/ to ieſt/ przez wiáre á przez miłość/ bywamy przenieſieni/ á weń iáko wdzyeczne á zdrowe członki/ bywamy złączeni á wcieleni. Abowiem też on záſie zobopolnie nas wßytki ktorzy weń wierzymy/ á práwie y ßczyrze go miłuiemy/ przez one prawdziwą/ wieczna/ á vſtáwiczna miłość/ ku ſobie przyimuie/ á zá ſwoie właſne członki nas w ſobie záchowywa: y przez Duchá ſwego s. vſtáwicznie nas odradza/ ożywia/ y ná wyobráženie ono Boſkie/ ná ktoreſmy byli ſtworzeni/ vſtáwicznie im dáley tym wiecey przetwarza: á przy tym wßythki pobożności w nas wykonywa/ á w onym Boſkim obrázye ſwoim iuż nas do końcá záchowywa. A thu tedy iuż oto doſtáteczna ſpráwe mamy/ á doſkonáłą náuke ſobie wzyąć muśimy/ iáko á ktorym obyczáiem wßyſcy w Pánu Kryſtuſie mießkáiący/ á Páná Kryſtuſá w ſobie mießkáiącego máiączy/ ná káżdy czás y vſtáwicznie ciáłá Páná Kryſtuſowego pożywáia/ á krew iego vſtáwicznie piia. O czym nam Auguſtyn s. dał náuke doſtáteczna/ ták iáko máło wyßßey ieſt o tym powiedzyano. A nie ieſt áni może być żadny iny obyczay pożywánia ciáłá Páná Kryſtuſowego/ y picia krwie iego: y ná ten czás gdy ſpolecznie vżywamy świątości ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey. A tu záſie o vżywániu świątości wnet vſłyßymy druga cząſtke tey roſprawy náßey.

Czo zá pożytki/ á co zá błogosłáwieńſtwá ćiodno ßą ná ſobie/ kthorzy prawdziwie ciáłá Páná Kryſtuſowego pożywáią.

Jan s. w xv.

¶ Teraz iuż z wielka pilnoſcia słuchaymy/ co ieſt zá moc y co zá ſkutek tey iednośći y zobopolney ſpołeczności/ ktora mamy s Pánem Kriſtuſem. Abowiem ſtad wielkie pociechy á pożytki dußne weźmiemy á odnieſiemy. Mamy tedy z wielka pilnoſcia obáczyć co w nas zá ſpráwe á co zá pożytek/ tho złączenie á zyednoczenie

¶ Złączenie á zjednoczenie s Pánem Kryſtuſem/ co zá pożytk i ſpráwuie w nas.

nie násze s Pánem Krystusem/ czyni. Abowiem nie mnimaymy/ áby tá społeczność byłá prożnuiaca/ á tá miłość przez ktora w nim iesteśmy/ áby miáłá być niczemna á niepożyteczna. Gdyż mowi Apostoł s. do Gálátow tymi słowy. Wiárá ktora iest przez miłość skuteczna á prácowita/ on Duch s. iego/ przez ktorego Pan w nas iest y mieszka w nas/ nie iestci iście prożnuiacy/ ále iest y s spráwámi swemi skuteczny/ pożyteczny/ á doskonáły. Potrzebá iest tedy/ áby y tho násze z nim złaczenie było też prácowite/ skuteczne/ á pożyteczne. A thák obaczmy co zá pożytki á co zá skutki w nas/ to złaczenie s Pánem Krystusem/ czyni y spráwuie. A ábyśmy o tym złaczeniu sámych pożytkow á skutkow pewny rozsadek dáć mogli/ o tym nas Páwel s. iści/ mowiac: Izali sie sámi nie czuiecie/ iż Pan Krystus mieszkáiacy w nas iest/ chybábyście iuż byli wszech nagorszemi. A tákże Jan s. pisze: Przez to wiemy/ iż Pan Krystus mieszka w nas przez Duchá swego/ ktorego nam dáć raczył. Swá tedy zacne á osobliwe pożythki okázuia sie záwżdy w nas s tego mieszkánia Páná Krystusowego/ przez ktore on vstáwicznie w nas mieszkáć raczy. Pirwszy pożytek iest iż on żywot nász odnawia sam mieszkáiacy w nas. Jáko y Páwel s. do Gálátow iásnie o thym świádecztwo dawa/ mowiac: Iż żywe iuż/ nie ia/ ále żywie we mnie Pan Krystus: A nie tylko mowi/ żywie we mnie Pan Krystus: Ale naprzod od tad poczyna/ mowiac tymi słowy: Iż iuż nie ia żywe. A przeto tá spráwá żywiacego w nas Páná Krystusá/ tákowa iest/ iż nie my sámi/ ále on sam żywie w nas. Theż rzecz ieszcze y ná drugim mieyscu Páwel s. przypomina/ mowiacz: Kthorzy sa Páná Krystusowi/ ciáło swoie vkrzyżowáli á vmartwili s pożadliwościámi swemi. Abowiem co to inszego iest/ iż my nie żywiemy/ ále Pan Krystus żywie w nas/ iedno moca Páná Krystusá w nas mieszkáiacego/ mamy mocz vkrzyżowáć y sámych sie siebie záprzeć/ á stárego człowieká/ ze wszytkimi iego pożadliwościámi vmorzyć/ y być w nim nowym stworzeniem. Bo y Jan s. powieda: Iż dla tego Syn Boży przyszedł ná świáth/ áby w nas vczynki dyabelskie popsował y pokáźił. A szátáńska spráwá y vczynek iego iest/ służyć grzechowi á być w niewoli szátháńskiey. Potrzebá tedy tego/ áby tá służbá y niewola szátáńska w nas byłá zepsowána/ á to przez mieszkáiacego w nas Páná Krystusá/ ktory iest wieczna prawdá y żywot. Tákże Jan s. mowi: Izaśnie wiecie o tym/ iści sie tu on dla tego ná świát vkazał/ áby grzech zniszczył/ bo grzechu w nim nie mász. Wszelki ktory w nim mieszka/ nie grzeszy: á wszelki kthory grzeszy/ nie widzyał go/ áni go zna. Synaczkowie moi/ niechay was żaden nie zwodzi/ ktory czyni spráwiedliwość/ spráwiedliwy iest/ iáko y Pan Krystus spráwiedliwy iest: á kto czyni grzech/ ze dyabłá iest/ ábowiem od poczatku dyabeł grzeszy. Dla tegoć sie tu tedy ná świát vkazał syn Boży/ áby potárgał á popsował vczynki dyabelskie.

¶ S tych słow káżdy iáwnie á iásnie obaczyć może/ iż Pan Krystus spráwuie á czyni w nas żywotá nászego odnowienie. Iż iáko ci ktorzy w szátánie sa y mieszkáia/ vstáwicznym grzeszeniem to po sobie okázuia/ iákim duchem bywáia rzadzeni y spráwowáni/ ták záśie ktorzy w sobie Páná Krystusá mieszkáiacego máia/ chucia oną nie grzeszenia/ y nowościa żywotá swoiego okázuia/ kogo w sobie mieszkáiacego y żywiacego máia. A przetoż iáko o thym nie może być rzeczono/ ktory świątobliwie y spráwiedliwie żywie/ áby szátáná w sobie mieszkáiaczego miał/ ták theż o tym kthory sie w grzechach kocha/ nie może być rzeczono/ áby w Páná Krystusá był wszczepiony. Jáko w liście Janá s. czytamy/ gdzye tám ták nápisano stoi: Jeslibyśmy rzekli/ iż to towárzystwo s Pánem Krystusem mamy á przedsie w ciemnościach chodzimy/ kłamamy/ á prawdy w nas nie mász. A ieśli w świáthłości chodzimy/ iáko y on mieszká w świátłości/ iście nieomylnie towárzystwo społeczne á zobopolne z nim mamy.

¶ Abowiem iáko ten w Pánu Krystusie mieszkáć m[a]/ ábo w tym Pan Krystus ma mieć mieszkánie swoie/ ktory duchem szátáńskim [sa wszelákim] złościam bywa wiedzyon: gdyż duch Páná Krysthusow iest d[uch wszelákiey] pobożności y spráwiedliwości: A iákoż ten w Pánu Krystusie m[a mieszkáć]/ kthory nie Páná Krystusowe/ ále szátáńskie roskazánie czyni. A kto [...] chowa przykazánia

Marginalia:

Do Gálát. w v.

ij. Korin. w ij. Do Kolosen. iij.

j. Jan s. w iij.

Pirwszy pożytek mieszkánia w ludziach Páná Krysthusowego/ iż sie w nowy żywot odradzamy.

Do Gálát. w ij.

Do Gálát. w v.

j. Káno. w iij.

¶ Mieszkánie Páná Krysthusowo w ludziech/ wszytki szátáńskie spráwy psuie.

Támże.

Ci ktorzy w szátánie mieszkáia/ szátáńskich spraw záwżdy násláduia.

j. Káuonice w j.

¶ Nigdy w tym Pan Krystus nie mieszka/ w kthorym czárt mieszka

Páná thego/ iáko mowi Jan s. w Pánu Kryſtuſie mießka/ á Pan Kryſtus w nim. A ná drugim mieyſcu tákże powiáda: Iż then ktory ſie powieda w Pánu Kryſtuſie mießkáć/ ma też y on ták chodzić/ iáko Pan Kryſtus chodził. A przetoż Apoſtoł s. mowi: Kto duchá Páná Kryſtuſowego nie ma/ ten nie ieſt iego. Potrzebá tedy záiſte/ áby oni byli nowym ſtworzeniem y nowym człowiekiem/ ktorzy ſa w Pánu Kryſtuſie/ á Páná Kryſthuſá w ſobie máia. A dla thegoż ná drugim mieyſcu tenże Apoſtoł s. mowi: Jeśli kthore w Pánu Kryſtuſie nowe ieſt ſtworzenie/ támći iuż ſtáre ſtworzenie przemineło/ á wßytki rzeczy nowe ſie ſtáły. A ná drugim mieyſcu: W Pánu Jezuſie Kryſtuſie nic nie ieſt płatne áni ważne/ ták obrzezánie iáko nieobrzezánie/ iedno tylko nowe ſtworzenie. Tego tedy nowego ſtworzenia y odnowionego żywotá ſkuthki/ ſpráwy/ á poſtepki/ á tákże też y ſtárego człowieká vczynki/ doſyć doſtháteczhie ſa opiſáne w liſcie do Gálátow.

i. Káno. w iij.
i. Káno. w ij.
Do Rzymiá. viij.
ij. Korint. w v.
Do Gálát. w vi.
Do Gálát. w v.

¶ Drugi záſie pożytek Páná Kryſtuſá w nas mießkáiacego ten ieſth/ iż on nas weſpołek iáko członki do członkow w ciele ſwym/ kthorego on ieſt głowa/ przez iedność duchá/ ſpaiáć á złaczáć raczy. A w tym złaczeniu náßym mamy ná tho pilnie baczyć. Iż naprzod to złaczenie należy w iedności á w zgodzye iednoſtáyney wiáry/ á iedney nádzyeie przećiwko Pánu Kryſtuſowi głowie náßey. O ktorym złaczeniu bárzo wiele piße Páweł s. mowiac: Proße was thedy brácia/ ia wiezień w Pánu Kryſtuſie/ dla Páná/ ábyſcie chodzili ták iáko ſie godzi á przyſtußy ná powołánie wáße/ w ktorym powołáni ieſteſcie/ ze wßeláka miernoſcia á ćichoſcia/ we wßelákiey łáſkáwośći/ znoßac á ćirpiac ieden drugiego/ przez miłość ſpołeczna/ ſtáráiac ſie/ ábyſcie záchowáli iedność á zgode w duchu: ktorey iedności ieſth zwiaſká Duch s. przez złaczenie á ſpoienie pokoiu. Boć iedno ieſt ciáło/ ieden duch/ iáko thez y wy ieſteſcie wezwáni w iedne nádzyeie wezwánia wáßego. Jeden ieſt Pan/ iedná wiárá/ ieden krzeſt/ á ſtad Bog y Ociec wßythkich/ ktory ieſt nádewßytko/ y po wßytkim/ y we wßytkich nas. Potrzebá tedy iż kthorzy ſa członkámi ciáłá Páná Kryſtuſowego iáko iednoſcia duchá ſa złaczeni/ przez ktorego bywáia wiedzyeni y ſpráwowáni/ ták też potrzebá/ áby byli miedzy ſoba iednoſtháyna zgodliwa wiára y nádzyeia ſpoieni y złaczeni. A ku ßczepieniu tey iedności w nas/ dáne nam ſa ony dáry Páná Kryſtuſowe/ o ktorych powieda Páweł s. Káżdemu z nas daná ieſth łáſká/ wedle miáry Páná Kryſtuſowey. Potym też y w miłośći ſpołeczney ma być záchowano to złaczenie członkow. O czym Páweł s. w liſcie do Koryn. pißac/ mowi: Jeśli co ćirpi ieden członek/ ćirpia z nim weſpołek y wßytki ine członki. Jeśli bywa vſláchciony á vwielbiony ieden członek/ weſela ſie z nim y ine wßytki etc. Ktora miłość ten to Páweł s. bárzo wynośi y wychwala. O ktorey też y Pan Kryſtus mowi v Jáná s. Iż ſtadći was poznáia iż ieſteſcie moimi vczniámi/ ieſli zobopolna miłość miedzy ſoba mieć bedzyecie. Tákowa zgodá/ miłość/ y iedność w pirwßym onym kośćiele Páńſkim záwżdy kwitnełá/ o czym w dzieiach Apoſtolſkich. Kiedy miedzy krześćiány było iedno ſerce/ iedná myſl/ y iedná wola/ á ták y wßytki rzeczy były poſpolite wßytkim. Bo iáko Tertulian mowi: Ci ktorzy myſla á wola iednoſtáyna bywáia złaczeni/ nic nie watpia/ że też wßytki rzeczy miedzy ſoba poſpolite máia. A zá czáſu tego Tertuliáná/ ták bárzo ſie mnożyło to złaczenie á tá iedność miłośći/ ták iż thez było zyednáło przymowke krześćiánom v pogánow/ iż pogáni mowili: Bácż iáko ſie ſpołu miłuia/ ták iż ieden zá drugiego gotow ieſt vmrzeć. Ale o Pánie Kryſtuſie/ iáko my dáleko wolni ieſteſmy od tey przymowki niepobożnych.

Drugi pożytek w nas páná Kryſtuſowego mießkánia/ ziednoczenie á ſpołeczne ſpoienie członkow w iedno ciáło.
Do Ephe. w v.
¶ Członki Páná Kryſtuſowe/ niczym inym/ iedno iednoſtáyna wiára á nádzieia/ do iedney ſpołeczności przyłaczone bywáia.
Do Rzy. ij. y iij.
i. Korin. xi. y xij.
i. Korin. w xij.
i. Korin. w xiij.
Jans. w xiij.
w Dzieiach w iiij.
w Apoloyetiku xxix. kápitulum.
Jáka ieſt zupełna miłość miedzy prawdziwemi członki/ Páná Kryſtuſowemi.

¶ Wtora część.

¶ Już tedy ták przerzeczone rzeczy wyrozumiawßy/ teraz przyſtapim ku vżywániu światości/ tho ieſt/ ku pożywániu światośći ciáłá/ y ku piciu świathośći krwie Páná Kryſtuſowey. Jle tedy w Pánu Kryſtuſie/ iáko w záchowywáciełu á zbáwicielu/ mießkámy/ nie ták iáko w Bodze ſámym/ áni iáko w człowiecze ſámym/ ále iáko w bodze prawdziwym/ y iáko w człowiecze prawdziwym/ w iedne perſo-

☞ Thu ieſt roſpráwá/ o pożywániu świetośći ciáłá Páná Kryſthuſowego/ y o przyimowániu świethośći krwie świetey iego.

dne perſo-

Wierni iż práwdziwie pożywáia ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowego tedy też prawdziwie y świetości używáia.

dne perſone to tobie złaczywßy/ co zowiemy/ iákoż y ták ieſt/ Pánem Kriſtuſem. Mießkamy thedy tym obyczáiem nie tylko iáko przez zwirchnie ciało ie°/ kthore ciáło ieſt kościoł krześciáńſki ábo złaczenie ſpołeczne/ ále też y przez wnetrzne ono y prawdziwe/ ktore ieſt Duchá s. ſpoienie/ przez wiáre y miłośc. A ile Pan Kryſtus/ nie iáko Bog thylko/ ithez áni iáko człowiek/ ále iáko Bog y człowiek prawdziwy/ iáko ieſt Pan Kryſtus/ záchowywáciel/ zbáwiciel/ vſpráwiedliwiciel/ y iáko ożywiciel/ w nas mießka: Mießka mowie/ nie tjlko onym poſpolitym obyczáiem/ to ieſt/ nie zwirzchownie tylko/ iáko w onych ktorzy tylko imieniem y zwirzchnym vżywániem światości/ krześciány ſa/ Ale oſobliwym obyczáiem/ to ieſt/ wewnetrznym/ to ieſt/ w ſercach prawdziwych wiernych. A iuż w nas mießka ták przez wiáre iáko y przez miłość/ á ktemu y przez duchá mocy y łáſki ſwoiey. A iáko záſie ten Pan Kryſtus w nas mießkáiac/ to ſwoie mießkánie okázuie y oświadcza w nas/ ták nowościa żywotá náßego/ ták też przez to/ iż nas weſpołek iáko członki ku członkom/ w ciele ſwym/ ktorego on ieſt głowa/ przez iednośc duchá/ ſpoić y złaczyć raczył. A vſtáwicznie ſpaia y złacza w iedności wiáry/ nádzyeie y miłości/ ták iáko ſie to powiedzyáło doſyć doſtátecznie. W tey mierze y tym obyczáiem/ gdy świátości ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey pożywamy prawdziwie/ tedy w then czás/ nie tylko ſámych gołych światħości/ ále też y tych rzeczy co znácza świátości/ to ieſt/ ciáłá Páná Kryſtuſowego/ prawdziwie pożywamy/ y krew iego pijemy/ bo w Pánu Kryſtuſie mießkamy/ á Páná Kryſtuſá w ſobie mießkáiacego mamy.

Wieczny żywot s ciáłá y zekrwie p. Kryſtuſow. przez wiáre á moc Duchá s. ná wierne przypada.

¶ A tħák wieczny żywot s ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey/ przez wiáre moca Duchá s. przyimuiemy. Jáko naprzod Pan Kryſtus/ á potym Auguſtyn s. s słow Páná Kryſtuſowych vczy. Pan Kryſtus ták mowi v Janá s. Kto pożywa ciáłá mego á pije krew moie/ we mnie mießka á ia w nim. Tho ieſt/ wedle wykłádu Anguſtyná s. Kto we mnie mießka á w kim ia mießkam/ ten pożywa ciáłá mego/ y pije krew moie. Auguſtyn one słowá mowi: Tego pokármu pożywáć/ á z onego napoiu pić: ieſt w Pánu Kryſtuſie mießkáć/ á Páná Kryſtuſá w ſobie mießkáiacego mieć. Ktory tedy w Pánu Kryſtuſie nie meßka/ niechay że nie powiáda á nie mnima áby miał pożywáć ciáła Páná Kryſthuſowego/ y pić krew iego/

Sákrámenty iáko właſnie máia być rozumiáne.

A przetoż ſákrámenty ábo świátości zwirzchnie á widome ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey/ ſa świátości wieczerzey Páńſkiey/ ſa świethe znáki/ pieczeći/ ſpołki/ tego vſtáwicznego pożywánia ciáłá y krwie Páná Kryſthuſowey/ y tego zobopolnego mießkánia náßego w Pánu Kryſtuſie/ á Páná Kryſtuſá w nas/ tego przyiecia wiecznego żywothá s przyiecia ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey. Sa to tedy znáki ábo pieczeći/ nie tylko tego teráznieyßego y docześnego pożywánia ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey/ to ieſt/ gdy oto te pieczeći przyimuiemy/ ále wiecznego y vſtáwicznego/ to ieſt/ ninieyßego y przeßłego y przyßłego czáſu/ ktorzy ich kolwiek pożywamy. Bo iáko wybráni vſtáwicznie w Pánu Kryſtuſie mießkáia/ á Pan Kryſtus w nich mießka/ ták thy świątości ſa pieczeciámi á vpewnieniem tego vſtáwicznego mießkánia. Ktore pożywánie świátości ciáłá y krwie ſwoiey/ ſam Pan Kryſtus nam przykazał y poświećił obrzedem ábo ceremonia oſtáteczney wieczerzey ſwey á słowem ſwym. Ale o tym ná inßym mieyſcu w trzećim kazániu doſtátecznieyßa roſpráwá bedzye.

Błedy rozliczne o tych doſtoynych świetościach/ rozlicznych też ludzi

Niechayże tu tedy vmilkna Kápárnaitowie/ Pápiſtowie/ Luteranowie/ Nowokrzeńcy/ y tym podobni/ ktorzy vſty cieleſnemi ſwemi/ chca pożywáć ciáłá Páná Kryſtuſowego/ y pić krew iego

Ci ktorzy ſa tylko słowem krześciáni/ iáko świetości vżywáia.

¶ Jle záſie/ ácz w Pánu Kryſtuſie mießkáia/ ábo mießkamy/ w zbáwicielu y w odkupicielu/ to ieſt/ w Pánu Kriſtuſie/ nie iáko w Bogu ſámym prawdziwym/ ábo w ſámym człowiecze práwdziwym/ ále iáko w prawdziwym Bogu y prawdziwym człowiecze/ w iedney perſonie/ ktora perſone zowiemy/ iákoż ták ieſt/ Pánem Kryſtuſem. Ale to tylko przez zwirzchnie ciáłá tego złaczenie/ ktore ieſt kościoł. Jáko ći ktorzy tylko zwirzchnim krztem w imie Páná Kriſtuſá ſa omyći/ á ták od imieniá iego/ miánuiac ſie krześciány/ á ciáłá y krwie iego thylko go tych świátości pożywáia/ tákżeć też y inych zwirzchnich rzeczy ábo znákow. Ták

że też P. Kristus w tákich zwirzchownie y pospolitym obyczáiem mieszka/ to iest imieniem tylko á zwirzchownym imieniem y wezwániem. Tym obyczáiem tákowi przerzeczeni/ gdy swiatości stołu Páńskiego pożywáia/ nie pożywáia ciáłá Páná Krystusowego/ áni piia krwie iego. Przeto iż Pan Krystus w nich nye mieszka/ áni oni w Pánu Krystusie mieszkáia/ tho iest wewnetrznie. Augustyn s. tego poswiadcza: Nie pożywáia ciáłá Páná Krystusowego/ ále tylko chlebá Páńskiego: nie sámego Páná/ ále tylko swiatości/ ile golcy swiatości. A iáko Páwel s. mowi/ sad sobie pożywa. Bo ktory ie ábo piie niegodnie/ sad sobie ie y piie/ nie rozsadzáiac ciáłá Páńskiego. Niechayże tedy vstáwicznie te słowá Apostolskie brzmia w vszach nászych/ ktore mowi ná tymże mieyscu: Kthokolwiek pożywa chlebá tego/ ábo piie s kubká tego niegodnie/ bedzye winien ciáłá y krwie Páná Krystusowey: Bedzye winien/ iż wzgárdził y lekcze sobie ważył/ ciáło y krew Páná Krystusowe. Niechayże sie tedy doswiádczy człowiek/ á ták s tego chlebá niechay ie/ y s kubká piie. Niechayże tedy vmilkna oni/ ktorzy powiedáia/ áby sie przemieniał/ álbo przewirzgał chleb w ciáło/ á wino w krew/ ktorzy tego dowieść nie moga.

j. Korin. wxi,

Ktorzy ná sad sobie á niegodnie vżywáia swiatości ciáłá Páná Krystusowego.

¶ Ile záś ci ktorzy w Pánu Krystusie mieszkáia/ iáko w człowiecze/ y w kthorych Pan Krystus mieszka/ iáko człowiek w ludzyech/ to iest/ przez złaczenie ludzkiey nátury y obudwu stron. Jáko sa oni/ ktorzy áni mieszkáia w Pánu Krystusie we wnetrznie/ co iest rzecz własna wybránych tylko/ Ani mieszkáia w Pánu Krystusie zwirzchownie/ iáko iest to własna rzecz ták wiernych iáko y obłudnych krześciánow/ ále thylko mieszkáia w Pánu Krystusie/ iáko ludzye w człowiecze/ á Pan Krystus thez w nich mieszka/ iáko człowiek w ludzyech. Jáko sa wszyscy pogáni/ okrom krześciánow/ ták wiernych iáko obłudnych. Ci wszyscy iáko nie mieszkáia w Pánu Krystusie/ iáko w Pánu Kristusie/ áni też w nich P. Krystus mieszka/ iáko Pan Krystus/ ták też nigdy nie pożywáia áni ciáłá Páná Krystusowego/ áni piia krwie iego/ chociaby thez y swiatość vsty prziymowáli. Bo iáko mowi Augustyn s. Tego pokármu pożywáć etc. Tákze thez áni swiatości/ ile swiatości/ chociaby iedli/ tedy ich nie prziymuia/ bo to tylko własna rzecz iest krześciánom: ktorzy tylko zwirzchownie imieniem thylko w Pánu Krystusie mieszkáia. Niechayże tedy swoie vstá záwra/ ktorzy powiedáia/ áby pogáni/ Turcy/ ábo inszy/ swiatości bráli/ ábo deptáć mieli.

¶ Jáko ći ktorzy tylko iáko ludzie/ á krześciánie/ w Pánu Krystusie mieszkáiac/ swiatości ciáłá y krwie tego zadnym obyczáiem pożywáć nie moga.

Fałsz to iest wielki/ áby Turcy deptáli swiathości ciáłá Páná Krystusowego.

¶ Ile záś wszytko ine stworzenie ktore w P. Krystusie mieszkáia/ iáko w Bogu tylko/ á to iż moca iego Boska żywa/ y w żywocie sa záchowáni/ ruszáia sie y bytność máia/ y bywáia nápełnione rozmáitemi dáry: á w ktorych też Pan Krystus mieszka ile Bog/ ożywiáiac ony Boska moca swoia/ y w żywocie záchowywáiac/ ruszáiac/ y bytność dawáiac/ y rozmáitemi dáry obdárzáiac/ iáko iest/ okrom wszytkich ludzi/ wszythko ine stworzenie. Te wszytki stworzenia iáko nigdy nie mieszkáia w Pánu Krystusie/ iáko w Pánie Krystusie/ áni Pan Krystus w nich mieszka/ iáko pan Krystus/ ták też nigdy nie pożywáia ciáłá Páná Krystusowego/ áni piia krwie iego/ chociaby thez stárli ábo zyedli sákrámenty álbo swiatości. Bo to własna rzecz iest tylko krześciánow chocia tylko imieniem/ ábo obłudnych krześciánow. Niechayże thu iuż vmilkna oni co powiedáia/ áby myszy/ ábo psi/ ábo szczurcy/ ábo ine besthye/ sákrámenty álbo swiatości/ zyeść mogly etcet.

☞ Jáko wszythko sthworzenie/ ktore mieszka w pánu Krystusie iáko w Bogu tylko/ nigdy swiatości ciáłá páńskiego zyeść nie moga.

¶ Ale iżby sie dostáteczniey swiádectwy Doktorow s. tá nászá rosprawá ozdobić mogłá/ tedy tu otho iáwne á iásne swiádeczthwá/ s pismá ich prawdziwie zniesione mieć bedzyemy. Naprzod o prawdziwym vżywániu ciáłá Páná Krystusowego Hilárius on dawny Doktor/ pisząc o Troycy s. ták mowi: Ze słowo w żywym słowie Bożym/ o ktorym iest ciáło y krew Páná Krystusowá zyednoczone/ y rowney siły á mocy/ słowem sie sstáło. A wszákoż go iednák wierni pożywáia nie inszym sposobem/ iedno przez prawdziwa wiáre. Jákoż to ony żywe słowá Páná Krystusowe/ ktore mowił przy swietey wieczerzy swoiey/ To iest ciáło moie/ kthore zá was bedzye wydáne/ iásnie w sobie zámykáia. Kthore słowá sam Pan przed thym wykłádał Apostołom swoim v Jáná s. mowiac:

¶ Swiádectwá o pożywániu prawdziwym ciáłá Páná Krystusowe°.

¶ Hilárius w viij. ksiegach o Troycy swietey.

Jan s. w vi.

Słowá ty ktore ia powiedam wam/ ſa duch á żywot. A Auguſtyn s. pißac ná pſalm XCviij. ták powieda: Sákrament ábo ſwiatość/ ácż widomie ſpráwowány bywa/ á wßákoż duchownie á niewidomie ma być rozumiány. A iáko dáley támże ten Auguſtin s. przy tymże mieyſcu pißeʼ: Iż ći ktorzy Páná Kryſtuſá iedza ábo piia/ tedy ći iedza y piia żywot wieczny. Abowiem iego pożywáć ábo ieść/ ieſt obczyrſtwienie á obżywienie dußne bráć: á pić iego nic inego nie ieſt/ iedno mieć żywot. Otoż to co w ſákrámencie widomie biora/ chleb y wino/ tho prawdziwie w duchu iedza y piia wierni: tho ieſt/ vſtháwicżnie pożywáia ciáłá iego.

Sámi tho wierni wiedza/ iáko ciáłá Páná Kryſtuſowego vżywáia. W xxi. kſiegach o mieſcie Bożym. W Homiliey Lx. ná Ewányelia s. Máttheußá.

¶ A ták żaden iny tego nie wie/ iedno ſámi wierni/ iáko ciáłá P. Kryſtuſowego pożywáia á iáko krew iego piia. Bo iáko o thym pißeʼ thenże Auguſtyn s. prożno ćio ſobie powiedáć máia/ ktorzy nie wierza/ áby ciáłá Páná Kryſtuſowego pożywáć mieli/ ktorzy nigdy przed tym nie mießkáli áni mießkáia w ciele Páná Kryſtuſowym. A Chryzoſtom s. tákże o tym pißeʼ: Iż iedno ten ktory ieſt prawdziwym zwolennikiem Páná Kryſtuſowym/ ieſt vczeſnikiem ſtołu Páńſkiego: to ieſt/ ktory mocnie wierzy w Páná Kryſtuſá/ á pilnie przyſtrzega ſwietey woley á náuki iego. A ácżćiby ſie thu y wieczey mieyſcz s piſmá Doktorow s. znieść mogło/ o tym prawdziwym á vſtáwicżnym pożywániu prawdziwego ciáłá Páná Kryſthuſowego/ y o prawdziwym piciu krwie iego/ á wßákoż komu tho Pan Bog da/ iż iuż wiernie vwierzy w tego Kriſtuſá Páná ſwego/ á bedzie żył y ſpráwował żywot ſwoy wedle woley á roſkazánia iego/ tedy iuż tákowy vſtháwicżnie pożywa prawdziwego ciáłá iego/ á vſtáwicżnie w nim mießka. Abowiem iuż záwżdy chodzi w ſwiathobliwośćiá w nowośći żywothá/ przed ſwietym Máieſtatem iego.

Swiádectwá pewne około ſákrámentu ábo ſwiatośći ciáłá Páná Kryſtuſowego.

¶ Jeßcże też tu ſobie przytocżymy ſwiádectwá oycow ſwietych/ o Sákrámencie á o Swiatośći ciáłá Páná Kryſtuſowego/ y o ſwiatośći krwie nadrozßey iego. Gdyż iscie oni pirwßy oycowie ſthárego kośćiołá/ o ſpołecżnośći wiernych Páńſkich/ nigdy ták grubie nie rozumieli o tey ſwiatośći ciáłá Páná Kryſtuſowego/ iáko ſie ich dziś wietßa cześć miedzy krześćiáńſtwem zátrzaſneło około thego. Y owßem thák rozumieli/ iáko y dziś wierny zbor Páná Kryſtuſow rozumie: Iż nie w chlebie áni w winie/ nie pod chlebem áni pod winem/ nie s chlebem áni z winem/ bo záwżdy chleb chlebem á wino winem być y zoſtáć muſi. Ale ty znáki widome/ to ieſt/ chleb á wino/ iákochmy o tym wyżßey námienili/ ſa znáki ſwietemi á zacnemi piecżeciámi/ ktore nam/ gdy ich pożywamy/ przywodza ná pámieć/ á vthwirdzáia w nas mocna wiáre/ y ono przednieyße pożywánie prawdziwego ciáłá Páná Kryſtuſowego/ y prawdziwe picie nadrożßey krwie iego. Ktore to ciáło y krew Páná Kryſthuſowá/ náſycza á obżywia duße ludzi wiernych. Bo iáko chleb obżywia ciáło to człowiecże/ á wino rozweſela ſercze iego/ ták też rownie ciáło Páná Kryſtuſowe/ obżywia duße/ á rozweſela zátrwożone ſumnienie/ cżyniacie wolne od ſproſnośći grzechow. A thák Grzegorz s. pißeʼ á názywa ten chleb wiecżerzey Páńſkiey podobieńſtwem. Auguſtyn s. pißac do Bonifáciuſá/ názywa te ſwiatość widomy kſztałt niewidomey łáſki. Jeronim s. pißac ná Ewányelia Máttheußá s. názywa to známionowániem prawdy ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey. Gelázius Papież názywa to wyobrázeniem á podobieńſtwem ciáłá Páná Kryſtuſowego.

Zámknienie tey rospráwy.

¶ A tu iuż oto iáwne á iáſne ſwiádecztwá maß Doktorow s. ktorzyć práwie nie inácżey iedno iáko pálcem/ vkázuia właſne wyrozumienie około tey ſentenciey/ o pożywániu prawdziwego ciáłá Páná Kryſtuſowego/ y o prawdziwym nápoiu krwie iego. Y záſie theż o prawdziwym pożywániu ſwiatośći ciáłá Páná Kryſtuſowego/ y o prawdziwym piciu ſwiatośći krwie przenadrożßey iego. A ták iuż tu naprzod ſámemu Pánu Kriſtuſowi/ potym wßytkim Apoſtołom s. iego/ á przy tym theż wßythkim tym oycom s. muſiß dáć wiáre. Bo inácżey ieſlibyś vpornie ſie ná ſwoy rozum ſádzacz/ tha náuka wzgárdził/ thedy pewnye wiedz/ iż ſad wieczny ná ſobie odnieść muſiß/ á iscie duße ſwa na wiecżne potepienie márnie vtráćić muſiß. A pewnie wedle ſwiádectwá Auguſtyná s. ſtá-

nieß ſie iáko y Iudaß/ ſynem zátrácenia wiecznego/ kthory zle ſobie vważywßy ciáło Páná Kryſtuſowe/ y krew ſwieta iego/ lekce ſobie vważywßy ſwiatość ciáłá iego/ y krwie ſwietey iego/ pożywał go ná ſad á ná wieczne zátrácenie ſwoie. Abowiem oni wierni zwolennicy Páńſcy/ pożywáli chlebá y Páná/ ále on niebo rak pożywał tylko chlebá/ ále przećiwko Pánu: oni pożywáli y iedli wieczny żywot/ á on nedznik pomſte y wieczne potepienie połknał.

¶ Ná Ewányelię s. Jàná/ w roſpráwie xxvi.

¶ Strzeżże ſie ty tedy moy miły á Krześciáńſki brácie/ wßelákiego złego á obłednego rozumienia około tey ſwietey ſpráwy Wieczerzey Páná Kryſtuſowey/ á ſtrzeż ſie ábyś ſie nie ſtał vczeſnikiem ſtołu dyabelſkiego/ ále mocnie vwierz ſłowom á prawdziwey náuce Páná twoiego/ pewnie wiedz/ że ná ſobie odnieſieß wßytki obietnice á błogoſłáwieńſtwá od Páná twego/ á ſtánieß ſie nieomylnie wiecznym dzyedzicem/ ſpołu z nim/ kroleſtwá iego. Ktorego nas wßytkich rácz domieśćić Pánie Boże Ojcze náß namiłośćiwßy/ przez zaſługe meki namilßego ſyná twego/ Páná Jezuſá Kriſtuſá zbáwicielá náßego/ ábychmy tám s toba y s tym wiernym pośrzednikiem náßym/ z Duchem ſwietym mießkáli á przebywáli/ ná wieki wieczne. Amen.

Tá trzecia Roſpráwá ieſt z zezwolenia vczonych ludzi/ dla thych ktorzy o thym Sákrámencie rozno ſie czáſem rozmawiáia/ álbo rozumieia.



Wieczerza Páńſka/ ieſth vżywánie ciáłá y krwie Páná náßego Jezu Kryſtá/ przy widomych znákoch chlebie y winie. ¶ Szyrzey. Wieczerza páńſka/ ieſt ſpráwá ábo vſthá wá/ od Páná Kriſtá vſtáwiona/ ná kthorey/ przez poſługowánie ſług kośćiołá ſwietego/ bywa nam dawáne ciáło y krew Páná náßego Jezu Kryſtuſá/ przy chlebie y winie/ ku iedzeniu y ku piciu/ á tho ná pámiatke śmierći iego/ ktora nas zyednoczył z Bogiem Oyczem/ przez wiáre/ y złaczył ze wßytkimi wybránymi iego/ tho ieſt s kośćiołem ſwietym iego/ ták tu ná zyemi/ iáko y ná niebie. Stadże też tbákowe vżywánie wieczerzey Páńſkiey/ nád tho iż nas prawdziwie czyni vczeſniki ciáłá Páná Kryſtuſowego/ ieſt też znákiem/ ktorym bywamy złaczeni wzgode y w zobopolna miłość/ s Pánem Bogiem y z wiernymi ludźmi.

j. Korin. w x.

¶ A iż nam ná tey wieczerzy dawan bywa pokarm w śmierći Páná Kryſtuſowey ſpráwiony/ iáko to/ ciáło iego ſwiete zá nas zábite/ y krew iego ſwietha dla nas rozlaná/ przy chlebie y winie: A przetoż iż tu rozmáite rzeczy ſa y zámykáia ſie/ rozmáitemi też przezwiſki te wieczerza piſmo ſwiete názywa.

¶ Napirwey/ vkázuie nam piſmo ſwiete/ iż tá ſwiatość ieſt chleb y wino. Gdzie o tym Páweł ſwiety ták mowi j. Korint. x. Chleb ktory łamiemy: kielich kthoremu błogoſłáwiemy. A j. do Korin. w xj. káp. Doſwiadßże ſie w thym człowiek káżdy/ á ták ten chleb iedz á s kielichá piy. A thámże. Jlekroć bedzyecie ieść then chleb/ y s kielichá pić/ śmierć Páńſka bedzyecye opowiedáć/ áż przydzye. A ſam Pan Kryſtus powieda: Nie bede iuż z wámi wieczey pił z rodzáiu tey winney mácice/ áż nowa záſie z wámi pić bede w kroleſtwie moim. Rowßem ieſli nie ieſt chleb y wino/ ále iuż przetworzenie iákie (iáko niektorzy vczá) thedy nie ie.. ſwiatość od Páná Kryſthuſá vſtáwiona. Bo Ewányeliſtowie pißa y Pá... s. że wzyał chleb/ łamał/ y dawał tenże chleb zwolennikom ſwoim/ tákże też ...elichu. Nákoniec/ ...śliżeby thák nie było/ thedy Páweł ſwiety (ktory był na...niem Duchá s. y oſwiadczał ſie/ że thák wzyał od Páná) grzeßył przećiwko ...gu/ iż te ſwiatość przy vżywániu/ chlebem y winem názywał. Ale iż Páweł

j. Chleb y kielich ábo wino.

Lukaß w xxij.

s. w tey mierze nie grzeſzył/ bo z Duchá s. mowił/ tedy fałſz á nieprawde ći powiedáia/ ktorzy mowia/ że iuż oná ſwiatość/ nie ieſt chleb áni wino/ iedno przetworá iákas/ á odmienicnie w ciáło.

ij. Ciáło y krew. Mátthe. w xxvi. Márek w xiiij. Lukaſz w xxij. j. Korin. w xi.

¶ Drugie/ powieda nam piſmo ſwiete/ iż ten chleb y wino (ktore ſie iuż nie odmieniáia) ieſth ciáło y krew Páná Kryſtuſowá: á tho z wyroku ſámego Páná Kriſtuſowe°. Bowiem ták raczył mowić/ chleb Apoſtołom ſwym dawáiacz: Bierzcie/ iedzcie: To ieſt ciáło moie ktore zá was bedzye wydáne. O kielichu tákież záſie: Bierzcie/ piycie: Ten kielich ieſt nowy teſtáment we krwi moiey kthora zá was y zá wiele bedzye wylaná/ ná odpuſzczenie grzechow. Thu rozum vſtáć muśi/ ieſliby ſie chciał wywiádowáć/ iáko to można rzecz ieſt/ áby chleb y wino miáło być ciáłem y kwia Páná Kryſthuſowa: poniewaź ſie áni chleb w ciáło/ áni wino we krew nie odmienia: á przedſie tenże chleb ieſt prawdziwie (bo ták Pan Kryſtus powiedzyeć raczył ktory ieſt prawdá) ciáło Páná Kryſtuſowe/ y kielich ábo wino/ krew ſwieta iego.

Jan s. w vi.

Ale tho nie ná rozumie iedno ná wierze należy/ ktorey ieſli nie bedzye/ tedy człowiek wnet wpádnie w bład: ábo s tymi drugiemi/ ktorzy cieleſna bytność ciáłá Páná Kriſtuſowego przy wieczerzy być zmyſláia/ co ieſt przećiwko ſzoſtemu y ſiodmemu wiáry ſwietey Krześćiáńſkiey ártykułowi: ábo też z inſzymi odſzczepieńcy/ ktorzy powiedáia/ iż ten chleb ieſt proſty znák/ á ták wiele waży iáko proſty chleb. Tákowi ſa Nowokrzczeńcy y inſzy ktorzy ſie z nimi zgadzáia.

iij. Teſtáment ciáłá y krwie.

¶ Trzecie piſmo ſwiete nas vczy/ iż ten chleb y ten kielich/ teſtámentem ieſt ciáłá y krwie Páńſkiey. Bo ták mowia o tym Ewányeliſtowie. Tymże obyczáiem wział y kielich/ mowiac: Ten kielich ieſt nowy teſtáment w moiey krwi. Máteuſz záſie y Márek: To ieſt krew moiá nowego teſtámentu. Jż powieda/ tymże obyczáiem mowiac/ vkázuie że Pan Kriſtus tákże o kielichu mowił iáko y o chlebie: iż iáko kielich ieſt nowy teſtáment/ tákże też y chleb ieſt nowy teſtáment.

iiij. Poſpolitowánie ciáłá y krwie Páńſkiey.

¶ Czwarte/ toż piſmo ſwiete vczy nas/ ábychmy wierzyli/ iż ten chleb y kielich/ ieſt vżywánie ciáłá y krwie Páńſkiey. O tym Páweł s. w j. do Korint. w x. káp. piſze: Kielich kthoremu błogoſłáwiemy/ izali nie ieſt ſpołeczne złaczenie krwie Páńſkiey? A chleb kthory łamiemy/ izali nie ieſt ſpołeczne złaczenie ciáłá Páná Kryſtuſowego? iákoby chciał rzec/ iż ieſt záprawde.

¶ A tu ſie ták te rozności zgodzić máia.

¶ Gdyż tedy to baczymy/ iż te wſzytki przezwiſká wieczerzey Páńſkiey ſa prawdziwe/ á iż ſa s słowá Bożego wzyethe/ á widza ſie ſobie być iákoby ná pirwſzym weżrzeniu nieiákie przećiwne y rozne/ potrzebá ieſt wſzytki ná iedno wyrozumienie przywieść.

Czemu chlebem? Czemu ciáłem/ Teſtámentem/ y poſpolitowániem?

¶ Tá ſwiatość iż ſie chlebem y winem ábo kielichem w piſmie ſwiethym názywa/ tho z rzeczy przyrodzoney ma/ bo iſtotnie chleb y wino ieſt/ co y widzimy y czuiemy. A iż też ciáłem y krwia Páná Kryſtuſowa názwaná bywa/ potym teſtámentem/ ná koniec ſpołecznym złaczeniem ciáłá y krwie Páńſkiey/ toć ſie przirodzonym obyczáiem nie dzyeie/ bo tego s przyrodzenia nie ma/ ále z vſtáwy á z vtwirdzenia Páná Kriſtuſowego. A wſzákże tu przećiwności żadnych nie máſz miedzy tym co ieſt s przyrodzenia/ y też co ma z vſtáwy Páná Kriſtuſowey. Co ták zrozumieć możeſz/

Co ieſt Teſtáment

Jáko teſtáment nápiſány o gruncye ábo máiethności iákiey/ chociaż ieſt teſtáment (á teſtámentem zowa opiſána wola człowieká vmieráiacego/ pothwirdzona pieczecia iego) wſzákże przedſie on pápir czo ná nim tho ſpiſano/ pápirem ieſth/ y pápirem zoſthawa/ thák iż on pápir/ y słowá nápiſáne/ y pieczeći wſzytko ono ieſt teſtáment: chocia ſie áni pápier w słowá/ áni słowá y pieczeć w pápir nie obroćiły: thedy iż on pápir pápierem ieſt/ to s przyrodzenia ma/ ále iż ná nim opiſána ieſt wola á potwirdzenie/ tego ktory teſtáment czyni/ przeto teſtámentem ieſt/ á to z woley onego/ ktory teſtáment vczynił.

Czemu Teſtámentem. Czemu ciáłem y krwia?

¶ Teraz iuż to wſzytko ná iedno zgodziwſzy/ Ten chleb y kielich iż teſtáment ieſt/ to z vſtáwy Páná Kryſtuſowey ma á iż w tym teſtámencye oddawa nam Pan Kryſtus ciáło y krew ſwoie/ przeto od Páná Kryſtuſá ieſt ciáłem y krwia iego náżwány. A iż to cokolwiek Pan Kryſtus mowi prawdá ieſt/ á to [illegible] nam prz

...kolwiek

iákimkolwiek znáku obiecuie/ prawdziwie dáie/ y owszem dáiac/ bez wszelákyey odwloki/ nas tego vczesniki czyni. Przeto iáko w onym testámencie/ ciálo y krew swoie nam odkázuie á oddawa/ á przez prawdziwe á wierne vżywánie/ thegoż ciálá y krwie swoiey/ vczesniki nas czyni w tych dárow swoich/ tákże też tá wieczerza/ álbo then chleb y wino/ vżywániem á spolecznym zlaczeniem ciálá Páná Kristusowego/ ktore zá nas wydal/ y krwie swietey iego/ kthora ná odpusczenie grzechow nászych wylal/ w pismie swietym názywána bywa. Maloby nam ná tym/ chociażeby ten chleb y kielich byl ciálem y krwia Páná Kristusowa/ kiedybychmy tego pożywáć nie mogli. Jedno tedy przezwisko drugie wykláda.

Czemu pospolitowániem ciálá y krwie.

Zámknienie.

¶ Slusznie tedy ten chleb y kielich/ y testámtem sie zowie/ bo gi nam Pan Krystus vpominkiem śmierći swey zostáwil: y ciálem y krwia Páńska prawdziwie iest/ bo nam thám Pan Kristus ciálo y krew swoie odkázuie y oddáie. Slusznie y vżywániem ciálá y krwie Páná Krystusowey názwan bywa/ bo tám prawdziwie przy postudze they/ zá spráwa Duchá s. przez wiáre/ duchownym á niewidomym obyczáiem/ zlaczamy sie s Pánem Kristusem/ á on z námi. Jáko sam powiedzyeć raczyl. Kto vżywa ciálá mego/ á pije krew moie/ we mnie/ mieszka/ á ia w nim. A to mieszkánie przez wiáre. Eph. w iij. Aby w nas Pan Krystus mieszkal przez wiáre. Nie iáko Ozjánder powieda/ cielesnym obyczáiem. A to krotko o przezwiskach wieczerzey Páńskiey s pismá swietego.

Jans. w vi.

Wtora cześć.

¶ Obáczmy iuż zásie/ iáko wiele bledow bylo y iesth iescze o tym Sákrámencie ábo wieczerzy Páńskiey. Jle s pismá swietego obáczyć możemy/ tedy iest troie mnimánie o tey swiathośći: Dwoie bledliwe/ á trzecie iest náuká Páná Krystusowá y Páwlá swietego.

Wiele iesth mniemánia o tym Sákrámencie álbo wieczerzy Páńskiey.

¶ Pirwsze mniemánie ábo blad/ wszczal sie iescze zá czásu Páná Krystusá/ przy kazániu iego. Bowiem gdy kazal/ iż żaden nie bedzye mial żywotá w sobie/ ktoby nie pożywal ciálá iego/ y nie pil krwie swietey iego. Tedy nie tylko miesczánie s Kápernaum/ ále oprocz dwunascie Aposthołow/ inszy zwolennicy Páná Krystusowi/ cielesnie rozumieiac o przyimowániu ciálá Páná Krystusowego/ zgorszyli sie/ y poszli precz od Páná. W thym bledzye sa wszyscy/ ktorzykolwiek mniemáia/ iżeby cielesnie/ á iáko oni mowia/ corporaliter/ przyimowáli ciálo y krew Páńska. A iżby im to mysl ich wyniostá/ tedy powiedáia/ iż sie chleb w ciálo przemienia/ á wino w krew. Ale Pan Krystus nie rzekl: ostań sie ábo przemień sie iáko inszym rzeczam/ y ostawáty sie/ iedno rzekl: Tho iest ciálo moie/ o chlebie mowiac/ á o winie tákież/ tho iest krew moiá: á przedsie chleb chlebem názywáć raczy/ tákże y Páwel swiety/ á wino winem. A drudzy zásie nie powiedáia iżby sie chleb przemienial ábo wino/ ále mowia/ że w chlebie istotne ciálo á w winie krew iest cielesna bytnoscia. Ale Pan Krystus nie rzekl/ thu álbo w tym chlebie iest ciálo/ iedno/ To iest ciálo moie/ kthore zá was bedzye wydáne/ chleb im dáiac. Abowiem Pan Krystus/ ciálo swoie z grobu żywotem wzyawszy/ wniost do niebá/ y támże iest/ á wiecey nie ostepuie wtymże ciele/ áż ostáteniego dniá ná sad.

i. Jans. w vi.

¶ Drugie mniemánie ábo blad/ wszczal sie czásu Apostolá Páwlá s. miedzy miesczány w Koryntu. Ktorzy iż od Páwlá s. slyszeli/ á on czesto then Sákráment chlebem y winem ábo thez kielichem názywal/ nic inszego o nim nie rozumieli/ iedno iáko o inszym chlebie/ mniemáiac iżeby ony wieczerze w kosciele czynione/ tylko miály być proste wieczerze/ ná ktorych też tego Sákrámentu pożywáli/ á iżby tylko przy nich bylo rospominánie y rozmyslánie meki Páńskiey/ á nic inszego. A toż ie kremu przywiodlo/ iż sobie osobne wieczerze czynili/ co sie Páwlowi swietemu nie podobálo. Aczkolwiek też to Páwel s. przydawal/ że Pan Krystus tenże chleb ciálem swoim názwal/ á kielich krwia. Y ktoby tego chlebá y kielichá pożywal niegodnie/ żeby byl winien/ nie chlebá áni kielichá/ ále ciálá y krwie Páńskiey. Wszákże oni iż byli Grekowie/ á madrośći przy wierze szukáli/ vchwyciwszy iedno/ drugie porzućili: bo sie im to glupstwo zdálo/ wie

ij. i. Korin. w xi.

rzyć żeby on chleb był ciáłem/ á wino krwią Páná Kryſtuſową/ czego oczymá cieleſnemi nie widzyeli/ áni ſmákiem vczuwáli. A ták on chleb zá proſty chleb y mártwy znák mieli/ iáko teraz Nowokrzczeńcy/ Libertinowie/ y Szwenckfeldowie. Ale to wſzytko błąd ieſt/ muśimy Pánu Kryſtuſowi wierzyć/ iż then chleb ieſt ciáło iego/ á kielich krew świetą iego/ chociaż ſie nam to ináczey zda: wſzákżeby ſie zyemiá y niebo przewrócić miáło/ ináczey tego rzecz nie możemy/ iedno że on chleb ieſt ciáło/ á kielich ábo wino krew Páná Kryſtuſowá/ ták iákochmy w pirwſzey części kazánia tego ſłyſzeli.

tiſ. — ¶ Trzecie rozumienie ieſt náuká Páná Kryſtuſowá y Páwłá s. Ták Pan Kryſtus mowił do Káparnáitow/ y do tych zwolennikow kthorzy od niego odeſzli/ (Jan s. w vi.) Tho was obraża iżem wam rzekł/ nie bedzyecieli ieść ciáłá moiego/ y pić krwie moiey nie bedzyecie mieć żywotá w ſobie. Ciáło nic nie ieſt pożyteczne/ ále duch ieſt ten ktory dawa żywot. Nie rozumiey żeby nam ciáło Páná Kryſtuſowe pożyteczne nie było/ bo nam to żywot przyniosło: Ale iáko częſtokroć w piſmie/ ciáło tu zowie cieleſnym rozumieniem/ od ktorego odwodzi nas Pan Kryſtus/ ábychmy tu nic cieleſnego nie rozumieli. (Może też y cieleſne iedzenie thu być rozumiano.) Tákże też y Páweł świety/ chcąc opiſáć wieczerzey Páńſkiey iżthność y vſtáwe/ vkazał iáki nam thám pokarm dawan bywa/ y powieda ták/ j. Korin. x. Wſzyſcy tenże duchowny pokarm iedli/ y tenże duchowny napoy pili/ y pili z duchowney opoki/ ktora ich náſládowáłá/ á opoká byłá Pan Kryſtus. Skąd iuż widzimy/ że też oycowie náſzy ná puſzczy ciáłá Páná Kryſtuſowego/ pożywáli/ y krew iego pili/ tákże duchownie iáko y my. Jedno oni pod inſzemi żywioły álbo znáki/ á my thez pod inſzemi: oni mánną y wodą/ á my chlebem y winem.

(¶ Nápámiątke śmierći Páńſkiey czynić bedziecie. j. Korin. w xi.)

¶ Prawdziwa tedy náuká ieſt/ że my ná wieczerzy Páńſkiey prawdziwie pożywamy ciáłá y krwie P. Kryſtuſowey (tego ktory teraz ſiedzi ná práwicy v Bogá Oycá Wſzechmogącego/ á to względem śmierći iego/ y względem wylania krwie świetey iego) przez wiáre á zá ſpráwą Duchá s. przy chlebie y winie/ nie w przod/ nie w poſlad/ ále záráżem. Z rąk ſługi kośćiołá Bożego chleb y kielich rzeczy cieleſne y widome/ á z rąk Duchá s. prawdziwe ciáło y krew Páná Kryſtuſowe duchownie á niewidomie przyimuiemy.

¶ A iáko káznodzyeiá przepowiedáiąc słowo Boże/ donośi ie głoſem ſwym do vſzu ludzkich/ dáley nie może/ á Duch s. od vſzu áż do ſercá/ kthore prawdziwie zápala. A we krzcie/ ſługá kośćiołá świethego omywa wodą ciáło/ á Duch s. krwią Páná Kryſtuſową duſze. Ták też ná Páńſkiey wieczerzy/ ſługá kośćiołá s. podawa ciáłu widomę pokarm y napoy/ chleb y wino. Ale duch s. podawa duſzy náſzey w ſercze prawdziwe ciáło y krew Páná náſzego Jezu Kryſtá/ duch duſzy duchowny pokarm duchownie podawa. A to ieſt prawdziwe wyrozumienie przez wiáre/ słow Páná Kryſtuſowych/ o tym ſákrámencie. A iáko Auguſtin s. piſząc ná Ewányelia Jáná s. mowi: Co ſie tho dzyeie iż wodá ciáło macza ábo ſie dotyka/ á omywa duſze? To ſie dzyeie ſkutecznośćią słowá Bożego. Bo y w słowie inſza ieſt rzecz głos miiáiący/ inſza też ieſt rzecz moc zoſtháwáiąca: tá ieſt/ wiárá ktorą przepowiedamy. Tákże my też o tym ſákrámencie wieczerzey Páńſkiey mamy rozumieć/ iż ciáłu bywa pokarm dawan widomy/ á duſzá pośilenie bierze wiára przez słowo Boże niewidome/ zá ſpráwą Duchá s. Tyte dy obiedwie świątośći/ iż iednákiey ſą mocy y wagi/ iednákie też ieſt wyrozumienie o nich y náuká s słowá Bożego/ á to wſzytko przez wiáre.

Trzecia część.

¶ Tu iuż porządek tey ſpráwy náſzey potrzebuie/ ábychmy o godnym vżywániu tey wieczerzey świetey/ y tego pokármu świetego/ s słowá Bożego nieco zrozumieli/ á tho ile być może krothko. Abowiem/ gdy wedle náuki Páwłá s. godność vżywánia ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey/ z doświádczenia ſámego ſiebie pochodzi: potrzebá ieſt/ ábychmy tho vważyli y náuczyli ſie/ iáko ſie mamy doświádczáć/ ábyſmy godnie tey ták poważney rzeczy vżywáli. Z iedney ſtrony ieſt: Potrzebá náſzá. Z drugiey ſtrony: Szczodrobliwość y łáſká Boża. Potym: Dárowánie Duchá s. y nowy żywot.

potrzebe/

¶ Potrzebe náße mamy obacząć/ z vſtáwy Páná Kryſtuſowey. Iż ponieważeſmy byli więźniámi y ſyny dyablowymi/ on ſie zá nas wydał/ á w tych mękach nas ná czás záſiadł/ ktoreſmy mieli wiecznie ćirpieć: y ieſt vmęczon/ vmárł pogrzebion/ y wſtapił do piekłow. A to więzyenie iż ná nas prze grzech było przyßło/ otoż on krew ſwoie wylał/ áby nas z grzechu omył/ á tą krwią ſwą świetą nas odkupił. Abyć tedy śmierć Páná Kriſtuſowá byłá pożyteczna y pożywánie ciáłá y krwie świetey iego: Muśiß ſie napirwey doświádczyć/ ieſliś ieſt grzeßny: Bo to wßytko dla grzeßnych ſpráwiono. Bo P. Kryſtus ták mowi: Dla was bedzye to ciáło wydano/ dla was bedzye tá krew wylaná/ ná odpußczenie grzechow. Ieſli ſie nie znaß być grzeßnym/ tedyć nie trzebá odpußczenia/ á thák áni ciáłá áni krwie Páńſkiey. Ale iż tego żaden beſpiecznie rzec nie może/ áby był bez grzechu/ tedy tego potrzebá ieſt/ áby gi vmiał poznawáć/ y przyczyny iego. i. Vznánie grzechow.

¶ Iákoż tedy ten grzech w ſobie poznawáć mamy? B. Peccatu

¶ Ale ábyś ſie grzeßnym być vznał. Pożrzy napirwey w zakon Boży/ obácz ieſli wßytkiemu przykazániu Páńſkiemu doſyć czyniß/ wnetći ſie tám grzech vkaże: Do Rzymiá. iij. ále ieſlibyś y tám ießcze wątpił: Bo wiele nas tákowych co mowiemy: Nie krádne. Nie zábijam. Nie cudzołożę/ nie mam tedy grzechu. Aleć tu ießcze nie wßytko przykazánie. Nu pożrzy też ſam ná ſie. Czemu nágo nie chodziß? mowiß że ſromotá: á ſromothá czemu? Wßák y Adam y Ewá nágo pirwey chodzili? Ale ſkoro zgrzeßyli nátychmiaſt ſie ſromáli ſiebie. Sromotá tedy/ iż grzech. A to iuż maß grzech. i. Moiże. w iij. Pożrzy záſie ná ziemię: Czemu ią orzą? czemu ſieią? czemu ßczepią? mowiß iż ſámá s ſiebie nic nam pożytecznego nie vrodzi. A czemu nie rodzi? bo ią Pan przeklął. A czemu przeklął? dla grzechu náßego. Otoż maß záſie grzech. A ieſli cie to máło rußa/ idź do kośnice/ pátrzay ná kośći/ iż ty kośći pirwey żywe Ezechiel w xxxvij. były/ á iuż teraz martwe/ ſprochniáłe/ y iuż ſie w proch obracáią. Czym ſie tho dzyeie? Nie prze co inßego iedno prze grzech. Abowiem ták Pan powiedzyeć raczył: Iáko ſkoro s tego drzewá ieść bedzyecie/ śmiercią vmrzeß. Báczyß tedy/ i. Moiże. w iij. żeć śmierć grzech vkázuie. A ták łátwie możeß/ wiem żeś nie ieſt thák ſproſnym/ grzech w ſobie vczuć y poznáć. A iákoś namnieyßy poznał/ iużeś wßytkich winien. Iákub w ij. A iż grzech ma ſwoie otrączenie (co Láćinnicy obiectum zową) tho ieſth/ gniew Boży. Obaczywßy tedy grzech/ potrzebá też ieſt vczuć y vważyć/ iáko ſie bárzo Pan ná grzech gniewa. Ták/ iż gdy Syn iego Pan Kriſtus grzechy wßytkiego świáthá wzyął ná ſie/ Pan go zábić dopuśćił/ áż y ná krzyżu wołał: Boże moy/ Boże moy/ czemuś mie opuśćił.

¶ A ták obaczywßy/ y grzech y gniew Boży/ potrzebá nam wyżßey wſtępić w Máttheo w xxvij. doświádczániu nas ſámych/ bo ſie tu iuż przy tym mniemániu ták oſtáć nie godzi/ byſmy nie wpádli w roſpácz z Iudaßem/ á pothym ná wieczne potepienie. Przeto potrzebá nam drugi ſtopień doświádczenia obaczyć/ ktory ieſt ten: Poznánie y vczucie miłoſierdzya Bożego nád námi/ ktore nam w ſynu ſwym okazáć raczył. Vwierzyłeś o grzechu/ wierzże y o miłoſierdzyu.

¶ Druga tedy rzecz w ktorey ſie obaczyć ábo doświádczyć mamy/ ieſt miłoſierdzye Páńſkie. O ktorym ták ſam Pan Kryſtus v Ianá s. w iij. káp. powiedzieć ij. ☞ Miłoſierdzie Páńſkie. raczył: Ták Bog vmiłował świát/ że ſyná ſwego dał/ áby káżdy ktory weń wierzy nie zginął/ ále miał żywot wieczny. A Páwel s. do Tytuſá w iij. káp. A gdy ¶ Kto grzechu á gniewu Bożego nie zna/ niedba o łáſce. ſie vkazáłá dobroć y miłość ku ludzyom zbáwicielá náßego Bogá/ nie wedle vczynkow náßych/ ále z miłoſierdzya ſwego/ raczył nas zbáwić (vkázuie ſpoſob iáko) w Kryſtuſie Iezuſie Pánie náßym: Kto tedy wątpi o miłoſierdzyu Páńſkim/ prożno grzechy poznał/ ponieważ nie zna lekárſtwá/ ktorymby ony grzechy miał zgłádzić. A iż ták Pan ná nas łáſkaw/ á tá wola ieſt iego/ ábyſmy nie zgineli ále mieli żywot wieczny: iáſnie y przez Proroki nam to opowiedzieć raczył/ Do Zydow wi. ná oſtátek przez ſyná ſwego miłego. Ian w vj. Tá ieſt wola (tego ktory mie po-
ſt)Oycá/ áby káżdy kto widzi ſyná/ nie zginął/ ále miał żywot wieczny/ á ia ie-
g\ oſkrzeße w dzyeń oſtáteczny ku żywotowi wiecznemu. A v Ezáiaßá: Iam Ezáiaß w xliij.
ieſ\ iam ieſt/ ktory głádzę nieprawośći twoie dla mnie. V Ezechielá: Żywe ia Ezechiel w xxxiij.
mo-\ i Pan/ niechce śmierći grzeßnego/ ále áby ſie náwroćił/ á wiecznie żył. Dawid w pſal-

wid w psálmie L j. Wedle wielkośći miłosierdzya twego/ rácż zgládźić niepráwość moie. A iáko pretkie iest miłosierdzie Páńskie/ o ktorym pismo powieda:
Ezáiasz w Lxv. Ktorey kolwiek godźiny westchnie człowiek/ grzechow iego wiecey pámiethác nie bede. A indzye. Pirwey niż wołáć beda/ ia vsłysze: Thák potrzebá thego/ ábysmy wdzyecżnośći tákowego miłosierdzya w sobie doświadcżáli. A wdzyecżność iest/ kiedy wyznánia żywotem potwirdzamy.

¶ Po vznániu tedy grzechow y gniewu Bożego/ gdyś vznał miłosierdzye Boże/ żeć Pan dla syná swego/ chce być miłośćiwy/ masz sie też w tym doświádcżyć/
iij. Nowy żywot. ieśli chcesz zá wspomożeniem Páńskim/ tego swego złego żywotá/ y tych okrutnych grzechow/ przestáć: ktoreć Pan ták pretko odpuśćił. Bowiem ty wszythki dobrodzyeystwá/ kthorychći Pan vżycżył/ zá nic nie beda sthały/ ieśli sie do pirwszey złośći thwoiey náwroćisz/ iáko wieprz do kálisthá swego/ á pies do plugá-
Ezechiel w xviij. stwá swoiego. O cżym P. przez Proroká powiedźieć racżył: Jeśli spráwiedliwy spráwiedliwośći swey odsthapi/ wszythkich vcżynkow iego ktore cżynił/ zápámietam. A ieśli też niepobożny drog swoich y nieprawośći poprzesthánie/ wszytkich nieprawośći iego ktorekolwiek cżynił/ pomnieć nie bede. A Pan Krystus
Lukasz w xi. o człowieku nie odrodzonym/ mowi: Gdy duch niecżysty wynidzye od człowieká/ chodźi po mieyscach suchych/ szukáiac odpocżynienia/ á gdy go nie naydzye ták mowi sam s soba: Wroce sie ia do domu mego skadem wyszedł. A gdy tám przydzye naydzye gi miotłámi ochedożony/ y odszedszy weżmie s soba śiedm duchow gorszych niżli sam iesth/ y wszedszy mieszkáia thám: y ostána sie poślednie rzecży onego człowieká gorsze niżli pirwsze.

¶ Ale ty cżytay ieszcże o tym odnowieniu Páwłá s. do Rzymián. w vj. kápitu. á do Titusá w ij. gdzye thák mowi: Iż vkazálá sie nam zbáwienna łáská Boża wszytkim ludzyom/ vcżac nas tego/ áby odrzekszy sie niepobożnośći pożadliwośći świátá tego/ trzeźwie/ spráwiedliwie/ y pobożnie żywibysmy byli w niniey- szym wieku/ ocżekawáiac blogosłáwioney nádzyeie/ okazánia sławy wielkiego Bogá y zbáwićielá nászego Jezu Krystá/ kthory dał siebie sámego zá nas/ áby nas odkupił od wszelkiey nieprawośći/ y ocżyśćił sobie osobliwy lud/ kthoryby dobrych vcżynkow násládował. To mow y nápominay/ y ze wszytka pilnośćia przykázuy/ á niechay żaden toba nie gárdźi. Ná krotce. Chceszli áby ćen nowy pokarm pożythecżny był/ potrzebá ábyś sie pirwey znowu národźił/ to iest/ vmartwiwszy w sobie grzech swoy/ vwierzył miłosierdzyu Páńskiemu: inácżey/ thedy pewnie ná wiecżne potepienie bedzyesz pożywał pokármu thego/ ćiáłá y krwie Páná Krystusowey. Trzeciego tedy doświádcżenia summá iest/ áby człowiek nie tylko vmyślił/ ále áby iuż pocża wszy w nowym żywoćie żył: Bo tá myśl bárzo wiele ludźi do piekłá vnosi/ iż myśla thylko chca w nowym żywoćie chodźić/ á ćiáłem vstáwicżnie dyabłu służa.

¶ Czwarta cżeść.

¶ Słuszna thedy iest rzecż/ áby człowiek pirwey niżli sie cżego imie/ z wielka pilnośćia to v siebie vważył/ iáki mu pożytek oná rzecż wynieśie/ ktora wzyał przed sie. A ieśli tho w docżesnych rzecżach bywa zá drobre miane/ dáleko wiecey w Boskich á niebieskich rzecżach to bywa pochwalono/ gdy człowiek spraw swoich koniec á pożytek rozmyśla. A iż też wiecżerza Páńska iest rzecż bárzo świeta y zacna przed Pánem Bogiem/ potrzebá iest tego wielka obacżyć/ co nam zá pożytek vżywánie wiecżerzey Páńskiey przynośi/ ábychmy sie thym chutliwiey ku niey mieli/ gdy iey pożytek obacżymy.

¶ Ma tedy wiecżerza Páńska miedzy inszemi trzy pożythki wielkie y zacne. Ale iżbysmy ie poiać mogli/ potrzebá iest wierzyć/ iż Duch s. przy tey świetey [...] wie iest przybytni/ bo dla tego nam dan iest/ áby nas widł do wszelkie[...] dy/ ktora sie nam w słowie Bożym y w świátośćiach vkázuie. A to[...] ność ktora nam obiecżáć racżył zbáwićiel nász/ iż z wámi bede [...] świátá/ tedy pewnie iest ták iáko obiecáć racżył/ á tho przez [...] tego/ gdyż ták mamy mocno wierzyć/ iż Oćiec/ Syn/ [...]

iednákie spráwy sa iego.

¶ Pirwßy tedy pożytek ieſt/ iż Duch s. przez vżywánie tego ſákrámentu/ wiáre w nas potwirdza y vmocnia/ że Pan Kryſtus ciáło ſwoie zá nas wydał/ y krew ſwoie wylał ná odpußczenie grzechow náßych. Tho gdy wierzymy/ iuż mamy grzechom odpußczenie/ zyednánie s Pánem Bogiem/ y złaczenie w dziedzictwo kroleſtwá niebieſkiego s Pánem Kryſtuſem/ ktory ieſt głowa náßa. — *j. Potwirdzenie wiáry.*

¶ Wtory pożytek ieſth/ iż Duch ſwiety/ przez te ſpołeczność zapala w nas miłość ku Pánu Bogu. Poniewaź ták wielką łáſke przeciwko nam vkazał/ iż ſyná ſwego nie litował/ ále zá nas zá nieprzyiacioły ſwoie raczył go wydáć. A thák ſłußna rzecz ieſt/ ábychmy tey łáſki od niego wdzyeczni byli. A iż nam żaden ták wielkiey rzeczy nie vczynił/ iáko Pan Bog Ociec náß niebieſki/ przethoż iego ſámego mamy ze wßytkiey duße náßey/ y ze wßytkich śił náßych/ ze wßytkiey myśli náßey/ y ze wßytkiego ſercá náßego/ miłowáć. A iżby tá miłość w nas ſtáteczna byłá/ tedy ia Duch ſwiethy/ przez oto to poſpolitowánie ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey/ zápaláiac/ vſtáwicznie pobudza. — *ij. Potwirdzenie miłośći ku Pánu Bogu.*

¶ Trzeci pożytek. Tenże Duch ſwiety (ponieważ miłość Boża bez miłośći bliźniego być nie może) miłość też ku bliźniemu náßemu zápala: ábychmy ták bliźnie ſwoie miłowáli/ iáko nas Pan Kryſtus vmiłowáć raczył. Ktory iż wydał ciáło ſwoie zá nas/ y krew ſwietha ſwoie wylał ná odpußczenie grzechow náßych/ przykázuie nam/ ábychmy też y my ciáłem bliźniego náßego nie gárdzili/ ále ono wedle potrzeby wſpomagáli/ karmiac/ nápawáiac/ przyodziewáiac etc zá co odpłáte wielka obiecał. — *iij. Potwirdzenie miłośći ku bliźniemu náßemu.* — *j. Piotr w iiij. Matthe. xxv.*

¶ Ale iżebyſmy y tu obaczyli/ co to ieſt miłowáć Páná Bogá y bliźniego/ ieſli to iedná rzecz ieſt/ czyli ſa rozne/ krotka náuke weźmiemy. Miłowáć Páná Bogá/ nic inßego nie ieſt/ iedno iemu ſámemu ſłużyć/ iego ſámego Bogiem y zbáwicielem náßym wyznawáć/ y iego ſámego chwalić/ tho czynić co ieſt wola ſwietha iego/ opuśćiwßy wßytki ine wymyſły ſwiátá tego. A bliźniego miłowáć/ ieſt iemu nie zazrzeć/ ále wßythkiego dobrego życzyć/ iemu ſłużyć wßelákim możnym obyczáiem/ á we wßythkim ráda y káżdym wſpomożeniem iemu ná pomoczy być. A ná krotce. Miłowáć Páná Bogá/ ieſt w niego ſámego wierzac/ ie° chwalić. A bliźniego miłowáć/ ieſt iemu dobrze czynić. Miłość Boża w wierze zależy. Miłość bliźniego w vczynkach. W Páná Bogá tedy w Troycy iedynego wierzac/ y iego ſámego chwalac á bliźniemu dobrze czyniac/ wßyſcy ktorzy w tym áż do końcá trwáć bedziemy/ przydziemy do wieczney chwały Bogá Oycá wßechmogacego. Ktoremu badź cześć y chwałá od wßelkiego ſtworzenia ná wieki wiekow. Amen.

¶ Summá tey Roſpráwy ſwietey krotko zebrána.

¶ Zámyka tedy w ſobie pirwßa cześć tey Roſpráwy náßey. Napirwey opiſánie co ieſt wieczerza Páńſka/ iż ieſth ſpráwá á vſtáwá Páná Kryſthuſowá/ ná ktorey przy chlebie á winie/ bywa dawano/ ciáło y krew ſwieta iego. Potym/ iáko wiele tá wieczerza ma przezwiſk w piſmie ſwietym/ ktorych ieſt czterzy. Boia piſmo ſwiethe názywa chlebem y kielichem ábo winem. Pothym ciáłem y krwia Páná Kryſthuſowa. Záſie teſthámentem nowym. Náoſtátku vżywániem á złaczeniem ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey. — *j.*

¶ W wtorey cześci mieliſmy tyle ile może być okazano wyrozumienia ábo mniemánia o wieczerzy Páńſkiey/ á tho s piſmá ſwietego náleźliſmy że throie. — *ij.*
Dwoie bledliwe. Cieleſne Kápárnáitow/ s ktoremi y ći ktorzy w chlebie ciáło/ á w winie krew Páná Kryſthuſowe wiaża. Ci wßyſcy w iednym bledzye ſa okázáni. Wthory blad Korintczykow/ s ktoremi Nowokrzczency/ Libertynowie/ y Schwenckfeldowie ſa okazáni/ bo ći wßyſcy o ſákrámencie nic nie dzyerża/ iedno ie ieſt poſpolitemu chlebowi rowny. Trzecie wyrozumienie ieſt náuká Páná Kryſtuſowá y Páwlá ſwietego/ iż z onym chlebem y kielichem prawdziwego ciáłá y krwie Páńſkiey pożywamy/ rzeczy niewidomych przy widomych znákoch przez wiáre. — *iij.*

¶ W trzeciey cześci ſłyßeliſmy/ iáko ſie człowiek ma doſwiadczáć/ z doſwiádczenia god-

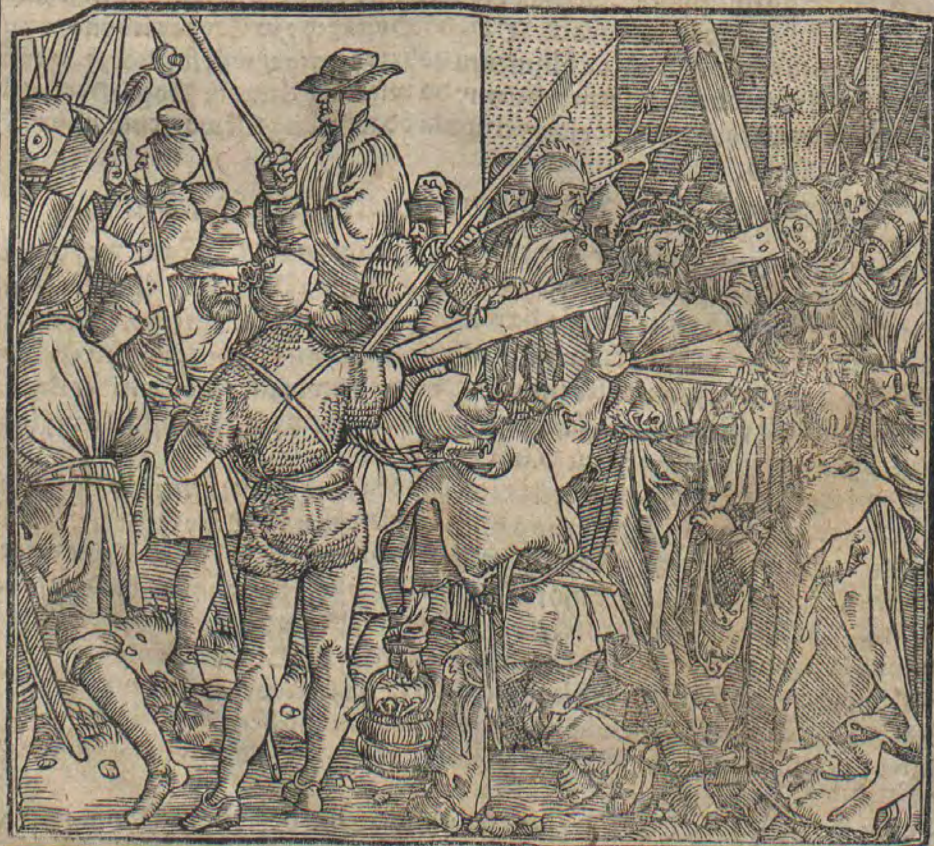
cżenia godnośc pochodzi. A to napirwey vznáć grzech y gniew Boży. Pothym
pewnośc odpuſżcżenia grzechow w śmierći P. Kryſtuſowey/ z miłoſierdzia Bo
iiij. żego. Náoſtatku przyiecie Duchá ſwietego/ á życie w nowym żywocie.

¶ Cżwarta cżeść zámyka w ſobie/ pożytek vżywánia tey ſwietey Wiecżerzey. A tych ſa trzy przednieyſżych. Napirwey/ iż Duch s. przez vżywánie wierne thego ſákrámentu/ wiáre w nas o ſmierći Páná Kriſtuſowey twirdzi. Potym/ miłość ku Pánu Bogu zápala. A iż thá bez miłośći bliżniego być nie może/ thedy onże Duch ſwiety w nas też miłość ku bliżniemu náſżemu pobudza. A támże też ſłyſżelíſmy/ w cżym ſobie ſa rozne/ miłość Boża/ y miłość bliżniego.

¶ A ták gdy iuż ſobie rozważywſży thy wſżytki rzecży/ ſtárayże ſie pilno ábyś nic ńie mieſżkał w tym co ieſt potrzebnego ku zbáwieniu twemu/ gdyż nie wieſż cżáſu áni godziny gdyć rzeka: wſtań á cżyń liczbe z włodárſtwá ſwego/ bo iuż wiecey tu rzedzić nie bedzyeſż/ á bierz ſie ták iáko cie w pirwſżym nápominániu tám piſmo nápomina/ co napilniey do tego/ ábyś corychley doprowádził tego thák wdziecżnego gośćiá/ do przybytku ſercá ſwoiego/ thák iákoś ſłyſżał/ przez wiáre ſwoie/ á przez te ſpráwe Duchá s. gdyż rozumieć możeſż/ coć ná tym goſpodarzu należeć bedzie. Dayże nam to wſżytkim náſż wſżechmogacy Boże/ ná wieki wiekom błogoſłáwiony/ Amen.

Ná dzień Roſpámietywánia Męki Páná náſżego/ Hiſtoria/ z Ewányeliſtow Swiethych krotce zebrána.

¶ Nie płácżcie nádemna corki Jerozolimſkie/ ále płácżcie nád wámi/ y nád ſyny wáſżymi. Lukaſż w xxiij.




Ałobliwe ſłowá Páná náſzego/ ktore ná piſał Lukaſz s. w xxiij. káp. piſánia ſwego/ gdy żá-łobliwie á z wielkim ſtráchem wypiſował ſpráwe y wſzytko położenie/ ktore ſie działo około meki Páná náſzego/ á około oney dziwney ſpráwy iego/ ktora iá-ko práwy Bog y iáko práwy człowiek dobrowolnie ſpráwowáć raczył/ około zbáwienia nedznego á v-pádłego człowieká/ chcac iemu vbłagáć gniew Bo-gá Oycá ſwego/ á chcac go záſie przywrocić ku ſtrá-coney oyczyznie iego/ onego wdziecznego kroleſtwá niebieſkiego/ ktore on był ſtrácił prze nie poſłuſzeńſt-wo ſwoie/ á przyſzedł był w wieczne przeklecie v Bogá Oycá ſwego niebieſkye-go/ y ſtał ſie był nád ine ſtworzenie omierzyonym ſtworzeniem iemu. A thák przeto ty ſłowá ſa tu záłożone tego to náſzego á wdzyecznego zbáwicielá/ ktore mowił ku onym ſwietym niewiáſtom/ ktore płákáły idacz zá nim/ gdy iuż był z miáſthá wywiedzyon ná one okruthna ſmierć krzyżowa/ dziwuiac ſie oney ſro-gyey á niewinney mece iego.

¶ Spráwá wſzythká meki Páńſkiey/ á s ktorych przyczyn ták dobrowolnie Pan ia ná ſie przyiść raczył.

¶ Abowiem poſpolicie narod ludzki/ gdy vſłyſzał ſpráwe ták żáłobliwa meki thego tho dobrotliwego Páná náſzego/ zwykł był płákáć nád nim/ á żáłowáć go/ iákoby wielkim gwałtem á wielkim przymuſzeniem vbitego á vmeczonego zápomniawſzy onych ſłow Izáiaſzá Proroká: Iż on dobrowolnie ſzedł/ iáko báránek niewinny/ wydawáiac iáko ná ofiáre ſwiete ciáło ſwoie/ Bogu Oycu ſwe-mu. A iż dobrowolnie miał the okrutna ſmierć przyiać zá człowieká nedznego/ iednáiac mu pokoy á przymierze v Bogá Oyczá ſwego/ á wywodzac go z wie-cznego przeklecia ie°/ w ktorym on od wiekow był prze wyſtepek ſwoy/ y przod-kowie iego. Ták iáko tho y ſam ten dobrotliwy Pan á Zbáwiciel náſz powiedáć raczył/ iż go dobrowolnie Bog Ociec wydáć ráczył/ rozmiłowawſzy ſie ſwiátá tego/ áby nie zginał ſwiat/ iedno żeby był przezeń wyzwolon od wſzytkich vpad-kow iego. Iákoż też to powiedáć raczył y onemu ſrogiemu ſedzyemu Piłatowi gdy był przed nim poſtáwion/ gdy go z oney vporney á niewierney myſli pytał: Czemu ze mna nie mowiſz? izaſz niewieſz iż ia mam moc wypuśćić cie/ y vkrzy-żowáć cie? Tedy mu on z wielka pokora powiedzyeć raczył: Iżbyś thy nigdy ná demna żadney mocy nie miał/ by tobie dobrowolnie nie byłá daná z wirzchu. To ieſt/ z mocy á z dozwolenia Bogá Oycá mego niebieſkiego.

Ezáiaſz w Liij.

Pan dobrowolnie ſzedł ná ſmierć.

Ian s. w iij. 16.

¶ Zwykli też byli záſie drudzy żydom łáiáć/ Iudaſzá/ Piłatá/ Herodá/ y ine przy-czyńce tey ſwietey meki iego/ przeklináć/ á im złorzeczyć: zápomniawſzy tego/ iż ći wſzyſcy z dawná ná tho byli od Bogá Oycá ſpráwieni y zgotowáni/ áby byli iáko inſtrumentá á iáko ſprawce tey ſwietey meki iego/ kthora on dobrowolnie od nich przyiać miał/ ná odkupienie á ná wyzwolenie thego ſwiátá nedznego. Acż im tho potym ná wielka żáłość á ná wielki vpadek wyſzło/ wzyeli iuż zá tho wieczna zapłáte ſwoie.

¶ Wymyſły przy mece Bożey.

¶ Zwykli thez byli drudzy trzy dni nie ieść/ boſo chodzić/ krzyżyki dzyáłáć/ y roz-máite wymyſły czáſu onego roſpámietywánia meki tego to Poná náſzego/ ſtro-ić á wymyſláć/ nádzyewáiac ſie tym ſobie iáka przyſługe ábo iáki obchod meki Páńſkiey vczynić/ á tym ia roſpámietywáć.

¶ Ale ty moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ rozmyſliwſzy ſie ná ty ſłowá/ co tu Pan á ten zbáwiciel twoy mowi ku tym ſwietym pániam/ ktore tákież opłáka-wáły te niewinna meke iego: Iż nie płáczcie moie miłe corki Syońſkie ná mye/ y ná meke moie/ ále płáczcie ſámy ná ſie/ y ná ſyny ſwoie/ Abowiem przyyda ná nie tákie czáſy/ iżby rádzi áby ſie im gory rozſtapiły/ á iżby ie zyemiá zákryłá/ áby nie pátrzáli ná the ſrogość/ kthora im zgotowána bedzye. A wy bedzyecie mo-wić/ iż to błogoſłáwione mátki były/ ktore nigdy nie rodziły/ á iż nie poznáły tá-kiego okrucieńſtwá nád dzyatkámi ſwemi. A ták ty moy miły brácie/ rozmyſli-wſzy ſie ná to/ iżeś też ty ieſt ieden ſyn s tych przekletych ſynow/ á iż ná cie ty wſzy-...ruc ńſtwá zgotowány/ o ktorych thu ſłyſzyſz/ ieſli nie przeſtánieſz złośći-

Co káżdy ma rozmyſláć przy mece Páńſkiey.

wych ſpraw ſwoich/ á iż nie znaydzieſz miłoſierdzia v Bogá Oycá ſwego przez te niewinna meke tego iego iedynego á bárzo miłego ſyná/ ktory ieſt tobie ná to wydan/ ábyć vbłagał ten gniew á to przeklecie v Bogá Oycá twego/ tubyś dopirko ſam ná ſie miał zápłákáć/ á nie płákáć nád tym Pánem ſwoim/ á thubyś ſie dopiro żáłobliwie miał rozlitowáć/ okrutney á nie krześciáńſkiey ſpráwy ſwoiey/ ktoraś ty dał przyczyne/ y przodkowie twoi/ ku tey niewinney mece á ku tey niewinney śmierći tego Páná ſwego: á owſzem wſpomniawſzy ná to co zá pomſty wiſza ná cie/ ieſli nie znaydzyeſz miłoſierdzia v niego. Rozmyſliwſzy ſie iżeś ty złoczyńcá/ á tyś przewinił: á ten dobrotliwy Pan w kthorego vſciech żadna omylność nigdy nálezyoná nie byłá/ á nigdy żadnego grzechu nie vczynił/ zá cie
Ezáiaſz w Liij.
tho ćirpieć muśi/ á to zá cie wſzythko wypełnić muśi/ ſthoiac poſłuſzen ná krzyżu Bogu Oycu ſwemu/ y onym wſzytkim obietnicam Proroczkim/ y dekretom Duchá ś. ktore o nim nápiſáne były/ iż ſie tho wſzythko wypełnić nád nim miáło/ co ſie wypełnić miáło nád thoba/ iáko nád złośćiwym/ niewiernym/ á nád złym/ á nieposłuſznym ſtworzeniem Páná Bogá ſwego. A iáko o nim Prorocy
Támże. Do Zydow w x.
nápiſáli/ iż on ſtał ſie wypełnieniem tego wſzytkiego czoś ty wypełnić á themu wſzytkiemu doſyć vczynić był powinien.

Przyczyná pirworodnego grzechu.

¶ A iżbyś temu doſtátecżniey zrozumiał/ przeczżeś ſie był ſtał ták ſtráconym ſynem á ták przeklетym ſtworzeniem v Páná tego ſwego/ by był nád toba ten błogoſłáwiony ſyn iego/ ták iáko ſłyſzyſz/ nie vbłagał thego ſrogiego gniewu iego/ ták z dawná nád toba y nád przodki twemi záczетego. Thá byłá naprzednieyſza
i. Moiże. w ij.
przyczyná/ iáko y dziś ieſt/ y bedzye áż do ſkończenia ſwiáthá/ grzech á nieposłuſzeńſtwo. Bo pirwſzy człowiek on Adam w Ráiu ſtworzon był wſzytek ná podobieńſtwo y ná kſtałt Páná ſwego: bo był ſtworzon w oney niewinności ſwoiey/ był ſwiety/ był niewinny/ á żadna ſie go zmázá niſkad byłá nie dotkneła. A zá te niewinność żywotá ſwego był ná to zgotowan/ iż y w thym był przypodobion ku Pánu ſwemu/ iż nigdy vmrzeć nie miał/ á był nieśmiertelnym/ thák go
Człowiek był dziwnie ſtworzon.
był iedno Pan ſobie ſtworzył ná roſkoſz á ná kochánie ſwoie. Iż pátrzac ná one niewinność iego/ á ná ono podobieńſtwo w nim ſwietych kſtałtow ſwoich/ áby iedno był ſobie w nim roſkoſzował/ á miał ſobie w nim kochánie ſwoie. Y ták go zoſtáwić raczył/ bez praczey/ bez żadnego vdreczenia ciáłá iego: iż áni zimno/ áni goraco/ áni żadna ſkázá ná ciele iego/ iemu nic ſzkodzić nie mogłá. Vczynił mu ktemu mieyſce roſkoſzne/ kthorego roſkoſzy żadne piſmo wypiſáć nie mogło/ á nie vmiáło/ ktore było przezwano Ráiem ſwiátá tego. Támże go poſtánowić raczył/ poruczywſzy y dawſzy mu w moc one wſzytki roſkoſzy mieyſcá onego/ áby tylko był nań ſobie pátrzył/ á kochał ſie z oney niewinnności iego/ á z onego podobieńſtwá ſwego ſwietego.

i. Moiże. w ij.
☞ Stworzenie Ewy.

¶ Ieſzcże ktemu támże wnet thenże ſwiety Pan powiedzyeć raczył/ opátruiac wſzytki doległości iego: Iż źle mu być ták ſámemu/ ále vczyńmy mu iákie towárzyſtwo á iákie podpomożenie mieſzkánia iego. Y dał mu niewiáſte też człowieká drugiego podobnego k niemu/ ſthworzywſzy ia z właſney kośći iego/ kthora wyiał z boku iego: iedno iż iuż oná byłá niewiáſthá/ y przyrodzenia y rozumu mdleyſzego/ gdyż iuż byłá ſtworzona z iednego członku iego. Tákże iuż to dwoie
Chciał Pan chowáć człowieká w posłuſzeńſtwie.
był poſtánowił/ áby byli rozmnażáli on thák wdzyeczny á ſwiethy narod iemu/ w ktorym on iuż ták ſobie wiekom wiecżnie roſkoſzowáć miał/ á położyć w nim wſzytko kochánie ſwoie. A wſzákoſz/ chcac áby wżdy był wiedział on człowiek/ iż
i. Moiże. w ij.
miał zwirzchnieyſzego nád ſoba/ á pomniał iż mu był powinien posłuſzeńſtwo zá tákie dobrodzyeyſtwá ſwoie/ iedno mu drzewo vkazał/ roſkázuiac mu/ ábyś tego drzewá nie ruſzał/ áni żadnego owocu iego/ powiedáiac mu to: iż ſkoro go ruſzyſz/ tedy wnet pewnie śmiercia vmorzon bedzieſz.

Ezáiaſz w xiiij.
¶ Lucyfer Anyoł zacny był.
Pychá przyczyná złego.

¶ Luciferá też záśie był przed tym ſtworzył ná wyſokościach nieb[ieſkich/ tákiey]
ná roſkoſzy á ná wdzięczna ſłużbe ſobie: ktory był Anioł piekny/ [Anioł przed in]
mi wſzythkiemi Anioty nawybráńſzy/ á przetho był przezw[an Anyolem ſwiá-]
tłości. Y dał mu był w moc Paná w posłuſzeńſtwo/ y w[...]
ciona mocá wielkość inych Anyołow. Támże z oney py[chy ...]

wagi/ ktora miał z oney dobrotliwośći Páná ſwoiego/ vpadł w one nádethość á w ono ſwowoleńſtwo/ y vcżynił rádę z onymi Anioły ſwemi mowiac/ áby mu vcżynili Máieſthat ná wſchod ſłońcá/ áby ſie był vcżynił rownym nay wyżßemu. Pan iáko ná żyemi thák y ná niebie bluźnienia imienia ſwego nigdy ćirpieć nie racżył/ zemdliwßy moc iego/ kazał go ſtrąćić inym świetym Anyołom ſwym/ z onego ták świetego á poważnego mieyſcá iego/ thák iż vpadł ná niſkośći świátá tego/ ná mieyſcá márne á ſproſne piekielne: ná ktorych/ zá ony roſkoßy ſwoie/ ktorych niewdzyeczen był/ vżywa y vżywáć wiecżnie bedzye ſrogich ciemnośći/ meki/ y okrutnego wiezyenia ſwego: á ſtał ſie z niego Anyoł ciemnośći/ Anioł ſproſny/ á ßátánem ſproſnym przezwiſkiem przezwány/ y z oną wßytką oſiádłośćią ſwoią.

¶ Tenże to iuż ták wzgárdzony á márny ßátan/ widząc onego cżłowieká/ onego nedznego Adámá y z żoną thowárzyßką ſwoią/ iż był w wielkim kochániu á w wielkiey roſkoßy Páńſkiey/ zazrał mu tego: tußącz też ſobie ießcże kiedy ku łáſce przydź/ obawáiąc ſie by ſie on cżłowiek nedzny á niewinny w oney niewinnośći ſwoiey/ Pánu ſie ießcże bárziey nie wkradł w wietßą łáſke: á ſtąd/ áby on nie przyßedł ießcże w wietße wzgárdzenie/ ſtárał ſie o tho pilnie/ iákoby gi onemu Pánu omierzić mogł. Ale iż był niewinny/ á świety/ á pełen miłośći Páńſkiey/ trudno ſie oń było pokuśić. A wßákoż ſłyßąc tho/ iż mu Pan wżdy nieco był zákonu á poſłußeńſthwá zoſtáwił iedno nád iednym drzewkiem/ pilnie myſlił o thym/ iákoby go był k themu przywiodł/ áby był przeſtąpił poſłußeńſtwo ono ocżby tákież iáko y on przyßedł w niełáſke á w omierzienie v Páná ſwego/ á Pan áby iuż pieczey żadney nád nim nie miał: á thák ſobie tußył záſie ſnádniey przyść ku łáſce Páńſkiey.

Zazdrość wielki grzech.

Trudno ſie o wiernego pokuśić.

¶ Ale iż widział w onym niewinnym cżłowieku nieco podobieńſtwá Páńſkiego/ y w ſtworzeniu y w obycżáioch iego/ nie śmiał ſie on thák beſpiecżnie pokuśić: ále obacżywßy iż oná towárzyßká iego byłá przyrodzenia mdleyßego/ á przychylnieyßá ku wietßemu przeſpiecżeńſtwu/ záßedł ná nie tymi słowy: Y cżemu ſcie ſie wy wdáli w ták wielkie poſłußeńſtwo około tego drzewká/ álbo nie wiecie przecż wam tego zákazał? Bo to drzewko y owoc iego táka moc ma/ iż ktho go iedno ſkoſztuie/ bedzye wiedział wßytko złe y dobre co ſie dzyeie ná świecie/ á ná wßytkim ku Bogom podobien bedzye. Y podał iábłko oney nedzney Ewie/ ktorey ſie chciáło być Boginią/ á wießcżą. A oná potym ſkoßtowawßy podáłá onemu mizernemu á vpadłemu Adámowi. Kthory ſkoro ſkoßtował/ poznał wnet/ iáko mu on falßerz powiedał/ y złe y dobre/ poznał wnet vpadek ſwoy. Poznał wnet ſtrách/ poznał wnet bliſkie zginienie/ á pretki á ſthráßliwy gniew Páná ſwoiego. A obacżywßy iuż ſtrách wielki we wßytkich ſpráwach ſwoich/ zlekł ſie niebożątko/ nie śmieiąc vkázáć ocżu ſwoich. Aż Pan potym vżaliwßy ſie onego vpadku iego y onego kochánia ſwego/ ſtąpił do niego/ á záwołał go k ſobie. Przyßedł ku Pánu z wielkim drżeniem á z wielkim ſtráchem/ ták iż ledwe ſtał ná nogach ſwoich. Iney wymowki niebożątko nie máiąc/ iedno iż niewiáſtá ktoraś mi dał zwiodłá mie moy miły Pánie.

Adam iáko zwiedzion.

1. Moize. w iij.

Támże.

¶ Tám wnet Pan/ ácż z wielkim żalem nád vpadkiem iego/ vcżynił doſyć Boſkiemu dekretowi ſwoiemu/ ktory ſie nigdy zmienić áni omylić może: wyrzućił go wnet od oblicżnośći ſwoiey/ wygnał go wnet z onego mieyſcá iego roſkoßnego: vcżynił go przekletym/ vcżynił go śmiertelnym y ná ciele y ná dußy/ y dał go w moc y w towárzyſtwo onemuż tho złemu á niewiernemu Anyołowi/ kthory zdrádziwßy pirwey onego ſámego Páná ſwego/ zdrádził y tego niewinnego nedzniká/ kthory był wielką roſkoßą á wielkim kochániem iego. A wßákoż Pan cżynić doſyć y dekretom y ſpráwiedliwośći ſwoiey/ y obietnicam ſwoim/ ktore był od wiekow przez Proroki światu opowiedzyeć kazał/ y ſam pirwey opowiedáć racżył/ iednák onego Boſkiego miłoſierdzya ſwego y w thák wielkim gniewie ſwoim zániecháć á zápomnieć nie racżył.

¶ Dekret Páńſki nád Adámem.

¶ On złocżyncá cżym ſobie chciał náprawić tym wiecey pokáził. Pan widząc niewinnośći onego nedzniká/ iż ieſt zwiedzyon á omylon/ ácż mu iuż przyrzućił y

ſkazał mu do-

ſkazał mu doczeſna ſmierć ná ciele iego/ á wßákoż zoſtáwił tho w miłoſierdzyu
ſwoim/ iż s czáſem ſwym záſie go ożywić miał á przyiać go záſie w łáſke á w mi
Nowa rádá o zbáwieniu ludzkim. łoſierdzye ſwoie. Ale iż dekret iego iuż zgwałcony być nie mogł/ wnet zácżał no⸗
wa ráde w táiemnicach Boſtwá ſwego/ ktorych nigdy żadny rozum áni ná nie
bie áni ná ziemi/ nie tylko zrozumieć/ ále áni w myſlach ſwych nigdy ſie dotknać
nie mogł/ áni vmiał: iż iuż przez proſtego człowieká/ nigdy ty ták mocne wyroki
iego ſwiete być złamáne áni nigdy zgwałcone nie mogły: Ale iż miał ná ſwiát
zeſłáć Boſtwo ſwoie/ á ono słowo ſwoie/ w nim od wiekow zácżete/ ſyná ſwego
miłego/ ktorego iuż iáwnie widział on nieſláchetny zwoycá oneᵒ nedznego człó⸗
wieká. Bo mu mowił: Iż bedzyecie iáko Bogowie/ wiedzac złe y dobre/ od tego
w Pſálmie Cix. owocu. O ktorym iáwnie Dawid s. imieniem Páńſkim z dawná powiedáć ra⸗
czył/ iż z nim záwżdy od poczatku był/ á pirwey niżli tego Luciferá/ ſobie go był
ſpráwić raczył. Wnet tenże miłośćiwy Pan/ poſtánowiwßy one ſwieta ráde w
onym Boſtwie ſwoim/ támże wnet ná onego złocżyńce/ á ná tego nieſláchetni⸗
ká/ á ná onego zdrayce narodu ludzkiego/ táki dekret vczynić raczył: Iż gdyś ſie
Dekret ná czártá. ty śmiał pokuśić iuż drugi ráz o poſtánowienie moie/ á zwiodłeś te nedzna nie⸗
wiáſte/ oto ia wieczna nieprzyiaźń położe miedzy thoba á miedzy nia/ y miedzy
narodem twoim á narodem iey/ á s czáſem ſwym pokolenie iey zetrze/ zniſzczy/
á ſkáźi/ te chytra á márna głowe twoie. A tá ſwieta obietnicá iego iuż też znácży⸗
łá/ iż to ſwiete pokolenie tylko s ſámey niewiáſty być miáło/ nád podobieńſtwo
inego pokolenia y inego narodu ludzkiego.
¶ A toć ſa przyczyny przecż ták vpadł nedzny człowiek/ y wßytko potomſthwo
iego/ á iż iuż zoſtał w wiecżnym przekleciu á w wielkim gniewie/ á w okrutnym
omierzyeniu v Páná ſwego. A toć ſa też ty przyczyny/ przecż nie inßym kſtałtem
Pan chciał przełomić á zniſzczyć tych ſrogich dekretow ſwoich/ iedno iż iuż ża⸗
dne ine ſtworzenie tego przeiednáć nie mogło/ iedno ono ſwiete plemie s pocża⸗
tku ſwiátá w Boſtwie iego zácżete/ á ná then czás iuż obiecáne/ kthore ſie dziw⸗
niey zyáwić miáło niż ine plemie/ bo thylko s ſámego iedynego narodu niewie⸗
ſciego/ tylko ſámym słowem á Duchem s. ſpráwione/ á w niewinnośći thu ná
ſwiát zeſłáne/ á s ciáłem człowieczeńſkim złacżone. Bo by ſie też było toż ſwiete
plemie národziło wedle ciáłá iáko iny człowiek/ thedyby thez było pod onymże
przekleciem iáko iny człowiek wedle przyrodzenia národzony. A chromy chro⸗
Iż ſyn z oycem záwżdy był od wieku. memu trudnoby co był pomoc miał/ ábo go rátowáć miáł: A wßákoż o thym
ſwietym tákim zyáwieniu iego/ tu ták zániecháć muſi: doſyć o tym piſmá iáw⸗
nego y v Prorokow o tym wßedy doſyć mamy/ iáko był z nim od poczatku ſwiá
tá/ y iáko ſie thu zyáwił/ y co ſpráwował/ iáko práwy Bog y iáko práwy czło⸗
wiek: kto o tym czyta ábo ſłycha iuż ſie temu przypátrzyć mogł/ iáko we zwier⸗
ciedle/ iż to ták ieſt á nie inák: gdyż ſie to w nim wypełniło y okazáło wßytko czo
o nim przez wiele tyſieczy lat przez Proroki á przez Pátryárchy wypiſano y wy⸗
wołano było. Bo Dániel iáwnie o thym y czás y látá wedle liczby żydowſkiey
wipiſał w ix. káp. piſánia ſwego/ á kto chce zliczyć látá od Proroctwá iego áż do
Piłatá/ ktorego nie bez przyczyny piſmo wſpomina/ áby ſie zgodziły czáſy ony/
tedy to naydzye iáko we zwierciedle/ gdzye tám Prorok wypiſał/ y pociechy ludu
vpádłego/ y śmierć/ y wßytki ſpráwy tego ſwietego nam obiecánego Páná.
¶ Iáko y Zácháryaß thákież iáwnie wołał ná Páná też w ix. kápitul. Iż nielza
miły Pánie inácżey/ iedno áliż we krwi teſtámentu twego muśiß wypuśćić s te⸗
go nedznego wiezyenia ten mizerny narod ludzki/ á z onego iezyorá/ w kthorym
nigdy żadney ochłody nie máß. Tu iuż rozumiał Prorok/ iż żadna inßa krew/ ża⸗
dne inße ofiáry tego ſpráwić nie mogły/ iedno krew onego ſwietego teſtámentu
iego iedynego ſyná/ á thego nam obieczánego zbáwicielá. Iáko y Ezdraßowi
Pan powiedzyeć raczył: Iż przyda thy czáſy iż ſie zyáwi niewiáſtá ktora theraz
iiij. Ezdra. w ij. zyemiá pokrywa/ y okaże ſie ſyn moy Iezus/ á bedzye zábit Kriſtus/ á potym be⸗
dzye ożywiono ciáło iego. Iáko Ezáiaß/ iáko Dawid/ iáko ini Prorocy wßedy
opiſáli/ obwołáli/ iedno iż pálcem nie vkázowáli/ národzenia iego/ y ſpraw ie⸗
go/ y meki iego: kto ſie chce temu przypátrzyć/ tám iáwnie znaydzie/ iż ſie ſnádnie
wywiedzyeß s káżdego watpienia ſwego.
Druga

¶ Druga byłá przyczyná iuż potym poślednieyßa tegoż to gniewu Páńſkiego: iż gdy iuż ták był przez ten thák márny vpadek wzgárdził Pan tego ták nedznego człowieká/ y wßytek narod iego/ dawßy go iuż ná wieczne záthrácenie/ odiawßy mu iuż one nieśmiertelność/ przedſie go y ná ciele y thu ná docześnych rzeczach káráć á treſtáć nie zániechał/ gdy iuż beda c onym pirworodnym grzechem záſlepiony/ ſſthał ſie ſwowolnym ciáłem á złym narodem przed oczymá Páná ſwego/ á záwżdy ſie iuż ſpráwy iego ſciagáły ku złości: iáko y dziś thá przywárá ná nedznym narodzye ludzkim mocno przywrzáłá/ á záwżdy tym thá ſkorupká kurzyć ſie á śmierdzieć nie przeſtánie. A chcac go Pan iáko złe/ ſwowolne/ á niepoſłußne zwirze záwżdy pod iárzmem á pod ſrogoſcia grozy ſwoiey chowáć/ dziwne plagi/ dziwne pomſty vſtáwicznie nád nim ſtroił/ ták iż iedny ogień palił/ zyemiá ie pożyrálá/ ná koniec ie iuż do końcá wythráćić chciał/ y zátopił był wßythek ſwiáth woda. A wßákoż wſpomniawßy ſobie one obiethnicze Boſka ſwoie/ kthora był ießcze w Ráiu vczynił temu tho nedznemu człowiekowi/ iż ze krwie iego á z narodu iego miáło ſie vrodzić ono ſwiethe plemie/ á on obieczány zbáwiciel iego/ ktory ſie miał pomśćić oney krzywdy iego/ á onego zwiedzyenia iego/ nád onym złoczyńca iego/ á iemu przeiednáć gniew on Bogá Oycá niebieſkiego/ zoſtháwił przedſie oſmioro człowieká z onego narodu/ áby był doſyć vczynił oney obietnicy ſwoiey. Ktorzy ći potym obrócili ſie w zły/ w ſwowolny á niepoſłußny narod iemu.

Druga przyczyná gniewu.

pomſty nád ſwowolnymi.

i. Moiże. w viij.

¶ Pothym gdy był niektore z nich zá ſłußnemi przyczynámi dał pod okruthne wiezienie do Egiptu/ ták iáko o tym hiſtoria ſwiádczy/ y tám ich zániecháć nie raczył. Záwżdy nie mogło wytrwáć Boſtwo iego/ áby był w ſobie nie wzußał oney poczetey miłości á onego ſwego kochánia kthore był ießcze w Ráiu záczął przećiwko temu narodowi nedznemu człowieczemu. Y wywiodł ie potym z onego wiezyenia/ obiecuiac im dáć y przywieść ie do zyemie dziwnemi obfitoſciámi á roſkoßámi zgotowáney: To iáko ſie tám obchodził z wiernemi/ á iáko z niewiernymi/ ßyroko tám o tym hiſtoria ſwiádczy.

i. Moiże, xlvi.

ij. Moiże. w xij.

¶ Pothym iuż nádreczywßy ſie dziwnie onych niewiernych ſwoich/ widzac iuż w nich wielki ſtrách á wielkie watpienie/ vczynił z nimi przez Moiżeßá przymierze wieczne/ y dał im nápiſáne ártykuły onego przymirza/ pytáiacz ich ieſliby ie przyiać chcieli/ á mocno ie Pánu dzyerżeć chcieli/ tedy iuż mieli tu doczeſne błogoſtáwieńſtwo odnieść á odzyerżeć od niego/ kthore ſie im dziwnie okázowáć miáły we wßytkich roſkoßach ich/ ták iáko tám ßyrzey ſa wßytki opiſáne. Kazał potym Moiżeßowi/ áby ze dwoygánaſcie pokolenia ich s káżdego był ieden obran/ á káżdy áby pytał narodu ſwego/ á czedł mu poſtánowienie ono od Páná vczynione/ ſtánawßy ná gorze wyſokiey/ ktora zwano Gárázim/ powiedáiac im od Páná: iż ieſli tych ártykułow á tego poſthánowienia nie wypełnicie w namnieyßey ſpráwie/ tedy iuż bedzyecie przekleći v Páná ſwego ná wieki: wyliczáiac im dziwne przeklectwá á dziwne pomſty/ ktore ſie nád nimi ſrodze dzyać miáły/ ieſliby byli themu wßytkiemu doſyć nie vczynili ná co ſie byli obwiazáli. A oni niebożatká wßyſcy káżdy w ſwoim pokoleniu/ nie rozmyſliwßy ſie ná tho/ ná káżdy ártykuł przyzwalálí/ wołáiac wielkim głoſem/ Amen.

v. Moiże. xxvij.

v. Moiże. w xxxi.

¶ A tu dáli ſrogi Cyrograph á ſrogi zapis ſámi ná ſie y ná potomſthwo ſwoie Pánu ſwemu. Potym Pan roſkazał Moiżeßowi/ áby im to dał wßytko ná ſpiſku/ áby ſie tego pilnie vczyli/ y potym to opowiedáli potomſtwu ſwemu/ áby to było miedzy mna á miedzy nimi ná wieczne ſwiádectwo ná to/ ieſliby mi thego nie zdzyerżeli coby ſie im potym zá to przytráfić mogło. Y támże wnet Pan powiedzyeć raczył: Iż ktory mi tego nie zdzierży/ zápali ſie gniew moy przećiwko iemu/ á odſtapie od niego/ á zákryie oblicze ſwe od niego/ á dam go ná okrutne zginienie/ á wßytki złości y wßytki vdreczenia beda nád nim wypełnione/ ták iż do pirko pozna y rzecze/ biádáß mnie iżem iuż tego doczekał/ iż iuż odſtapił pan moy odemnie/ á iż go iuż nie máß zemna. Támże wnet Moiżeß napiſawßy ono ſrogie á twárde poſtánowienie miedzy nimi á miedzy Pánem vczynione/ wezwáwßy ná ſwiádectwo niebo y zyemie/ z wielkim ſtráchem podał im ono wßytko

Cyrograph przodkow náßych.

ták nápiſáne

ták nápiſáne poſtánowienie: Támże im powiedzyał wßytki przeklecthwá ich kthore ie miáły potkáć ieſliby nie wypełnili/ onych ſrogich dekretow á onych vſtaw od Páná ſwego ták vczynionych á im podánych. Támże niebożatká przyiawßy wßytko ono/ obowiazawßy ſie y potomſtwo ſwoie wßytkiemu temu doſyć czynić/ dawßy ná ſie ſrogie Cyrography/ żaden z nich nie był áni bedzye do ſkończenia ſwiátá/ ktoryby był temu doſyć vczynił ábo to wypełnił/ ná co ſie obwiazał. A ták nielza iuż było iedno iż Pan/ czyniac doſyć dekretom ſwoim/ muſiał nißczyć/ tepić/ á kázić on nedzny narod ludzki/ y doczeſnym y wiecznym przekleciem/ ktore ieſt záwiſneło nád nim/ y ták bedzye áż do ſkończenia ſwiátá.

Czárt wiele może gdy Pan opuśći.

Bo on ſrogi czárt á ſprzećiwnik iego/ gdy iuż Pan odſtapił od niego/ vmie z nim kuglowáć á przewodzić nád nim wßytko wedle woley ſwoiey.

¶ Coż tedy záſie ten dobrotliwy Pan vczynić raczył. Tu pátrzay dziwnego miłoſierdzya iego/ kußac ten nedzny narod przez wiele czáſow: gdyż v niego/ iáko piſmo powieda/ tyſiac lat iáko ieden dzień/ nielza iedno iż muſiał wſpomnieć

w Pſálmie rc.

ná ony obietnice ſwoie/ á ná ono miłoſierdzie ſwoie/ á zeſtáć thu ono niewinne Boſtwo ſwoie/ á złaczyć ie s tym nedznym człowieczeńſtwem ciáłá náßego/ bo to był obiecał nie tylko w Ráiu/ ále y Abráámowi/ y Izáákowi/ y Dawidowi/ y inym Pátryárchom/ iż im miał zeſtáć to ſwiete á obiecáne plemie/ ktore ſie zíáwić miáło z narodu ich/ przez ktore ießcze w łáſke iego mieli przydż wßyſcy ći nedzni narodowie ludzcy/ á być záſie z nowu vbłogoſłáwieni. O czym potomkowie ich ſwieći Prorocy iáwnie wypiſáli/ iż nie inácżey then obiecány zbáwiciel/ iedno niewinna meka á śmiercia á krwia ſwa/ miał przeiednáć on ſrogi gniew im v Bogá Oycá ſwego/ á vbłogoſłáwić ie/ y wßytki ine narody. Pokázowáć im to Pan raczył iáwnie ießcze w ſtárym zakonie/ ácż pod figurámi/ iż nie inácżey miał być vbłagan ten ſwiety gniew iego/ iedno rozlaniem krwie/ ále nie proſtey krwie/ iedno onego wdzyecżnego ſyná iego tu w człowieczeńſtwie zyáwionego/ zá ony wyſtepki ich rozlaney.

Figury rozlania krwie Páńſkiey.
iij. Moiże. w xvi.

¶ A iżby był vkrocił gniewu ſwoiego nád docżeſnemi ſrogośćiámi ich/ roſkazał im ofiárowáć ſobie krew bydłeca/ ptaßa/ á zwirzeca: figuruiac to im/ iż docżeſna pomſthá mogłá im być vbłagána tymi docżeſnemi ofiárámi/ á ta docżeśna krwia. Ale oná wieczna pomſtá nie mogłá być inácżey zgłádzoná/ iedno było thrzebá inákßey krwie/ á dziwney/ á inácżey ſpráwioney niżli they docżeśney Jáko to y ſam ten zbáwiciel náß á to ſwiete á zeſtáne niebieſkie plemie ná oſtátecżney wiecżerzy/ czyniac iuż Teſtáment ſwoy przed ſmiercia ſwoia onym zwolennikom á miłoſnikom ſwoim/ á podawáiac im kubek z winem/ ták im powiedzyeć raczył: Iż othoż dopirko iuż przyßłá oná krew nowego teſtámentu mego/ ktora bedzye zá was wylana ná odpußczenie grzechow wáßych/ o kthorey z dawná Prorocy powiedáli: známionuiac to/ iż żadna inßa krew nie mogłá zmázáć á zetrzeć onego wiecznego przeklecia z narodu ludzkiego/ tylko tá niewinna á ſwieta krew iego/ kthora miáłá być wylaná/ nie zá docżeſna pomſte/ iák to tu y ſam powiedáć raczył/ ále ná odpußczenie grzechow wßemu narodowi ludzkiemu/ y pirworodnych y potym bedacych: przez kthore odpußczenie grzechow iużechmy záſie mieli przydż ku onemu pirwßemu miłoſierdzyu v Bogá Oyczá ſwego/ y ku ſtráconey oyczyznie ſwey kroleſtwá onego niebieſkiego/ nam od niego zgotowánego/ y ku wßytkim błogoſłáwieńſtwam onym ktore ſa wiernym iego zgotowáne y opowiedzyáne. Co ſie nam wßytko známionowáło we wßytkich ofiárach zakonu ſtárego/ á zwłaßczá w oney w kſiegach Leuitici vſtháwioney y nápiſáney.

Figurá dwu koziełkow.
iij. Moiże. w j.

Gdzye thám Pan roſkázuie/ iż gdy lud then vpádnie w grzech/ tedy niechay przywiedzye dwá kozyełki do przybytku Bożego/ á z iednego niech bedzye wylaná krew ná ofiáre zá grzechy ludu onego: A ná drugyego niechay Biſkup y oni ludzye ná ten czás zebráni włoża rece ſwoie/ á ocia żywßy go grzechy ſwemi/ niechay go wypedza ná pußcża.

¶ O własnieß to nam mogło figurowáć tego náßego niewin[...]ká/ tego Páná á zbáwicielá náßego/ ktory ná ſwiát zeſtan być m[...]nności ſwoiey/ ktorego piſmo y Prorocy wßedy niewinnym bárán[...] O kto-

rego Izáiaß woła iáwnie do Páná/ proßac áby rychley zeſłał thego Báránká
ſwietego/ áby opánował zyemie. Powiedáiac theż o nim/ iż miał być wiedzion Izáiaß w xxvi.
ná ſmierć iáko báránek niewinny/ á iż nie miał otworzyć vſth ſwoich zá żadna
krzywde ſwoie. Ktorego potym Jan ſwiety iáwnie vkazał pálcem ſwoim/ mo- Izáiaß w Liij.
wiac: Iż otoż iuż ieſt ten Báránek/ o ktorim nam z dawná Prorocy powiedáli/
iż miał odkupić á włożyć ná ſie wßytek vpadek ſwiátá tego/ y wßytkiego naro- Jan s. w j.
du ludzkiego. Jáko theż o nim y drugi Jan ſwiety Ewányeliſtá piße/ iż go wi-
dzyał w onym zyáwieniu ſwoim/ ktore miał o táiemnicách Páńſkich/ á on ſtoi w Ziáwieniu v.
ná práwicy iáko báránek niewinny á zekrwáwiony/ ofiáruiac one ſwieta krew
ſwoie zá vpadek ludzki Bogu Oycu ſwemu. Abowiem then ſwiety á niewinny
Báránek dał wylać zá grzechy náße one ſwietha á niewinna krew ſwoie. A my
chmy wßyſcy włożyli nań rece ſwoie/ á ociażywßy go grzechy ſwoiemi/ puśćili-
ſmy go ná ſroga pußcza/ to ieſt/ miedzy narod złośćiwy á ſwowolny. O ktorym
Dawid z dawná w oſobie iego powiedzyał/ iż go mieli obſtepić iáko wołowye w Pſalmie w xxi.
tłuśći á iáko pśi wſciekli. A nákoniec thák był ná tey pußczy ociażon y vdreczon/
iż iuż ono człowieczeńſthwo niewinne/ wißac ná onym ſrogim drzewie krzyżo-
wym/ wytrwáć nie mogło/ ále wołał do bogá oycá ſwego: y czemużeś mie moy
miły Pánie ták nedznie opuśćić raczył. Toć ten był Báránek niewinny/ ktory zá Máttthe. w xxvij.
nas wylał krew niewinna ſwoie. Toć then miał być wypußczon á wygnan ná
the okrutna pußcza tego złoſliwego narodu ludzkiego/ ociażony grzechy á zło-
ſciámi náßemi. O czym Izáiaß/ Jeremiaß/ Dawid/ Dániel/ y inßy Prorocy
ßyroko nápiſali.

¶ Jáko teź y w tey figurze mogł ſie nam właſnie známionowáć then niewinny
Báránek/ iż w on czás gdy miał Pan wſtapić do Egiptu/ gdzye byli w wiezye- ij. Moize. w xi.
niu przodkowie náßy/ á vczynić pomſthe nád kroleſtwem onym/ gdy ich on v- Figurá iáko Pan
porny krol Fáráon z oney niewoley ná roſkazánie iego wypuśćić niechciał. Te- w Egipcie wßyt-
dy roſkazał Pan Anyołom wßytko zábić w káżdym domu we wßytkim kroleſt- ko pirworod-
wie onym/ coby ſie było napirwey vrodziło/ thák od dzyeći iáko do namnieyße ſtwo wytráćić ro-
go ſtworzenia: thákiż y krolewſki ſyn y wßytko ine co ſie kolwiek iedno naypir- ſkazał.
wey w onym kroleſtwie vrodziło/ wßytko iedney nocy zábito było. Támże Pan
wiernym ſwoim te plage opowiedzyeć roſkazáć raczył/ dawáiac im ten znák/ á
by káżdy wedle narodow ſwoich wzyał báránká niewinnego á niepomázáne-
go/ á krwia iego áby náznáczył podwoie ſwoie/ áby Anieli ználi domy ludu Páń
ſkiego/ á nie oſtepowáli tám ná ſroga pomſte one. Ktorego potym báránká ka-
zał im pożywáć gdy ie iuż z oney niewoley wywieść miał/ ták iáko o tym ßyrzey
w hiſtoriey nápiſano ſtoi/ ná pámiatke oney łáſki á dobrodzyeyſtwá iego/ á wy
wiedzyenia z oney okrutney niewoley ſwoiey.

¶ O iákoż tho nam nie właſnie známionowáć ma tego niewinnego Báránká á
tego Páná á zbáwicielá náßego/ ktory ta niewinna krwia thák mocno náznáczyć raczył podwoie wiernych ſwoich/ iż oná niewinná dußyczká á pirworodni Pan ſwa niewin-
czká ich iuż nie bedzye zábita áni zátráczona/ á iż iuż ieſt przyietha w łáſke á w o- na krwia náznáczył podwoie ſer-
pieke Bogá oycá ſwoiego. Jeßcze go tym ſpoſobem pożywamy/ vżywáiac o- cá káżdego wier-
nych znákow widomych chlebá y winá/ gdzye prawdziwie á duchownie z wiá- nego.
ra pożywamy ciálá iego/ á pijemy krew ſwieta iego/ przypomináiac tym ſobie
vſtáwicznie/ ony wßytki dobrodzieyſtwá iego/ ktore nam zyednáć raczył przez
wydánie ná okrutna śmierć ſwiethego ciálá ſwego/ á przez wylanie nadroßey
krwie ſwoiey/ ná odpußczenie grzechow wßytkie° narodu ludzkiego/ ktorzy mo
cnie weń vwierzyć mieli. A też pámietáiac ná to/ iż iáko on pod ona figura wy
wiodł prodki náße z onego Egiptu/ á od onego okruthnego krolá Fáráoná z o-
onego wiezienia: tákże teź teraz nákarmiwßy nas tym niewinnym báránkiem/
á tym ſwietym ciálem ſwoim/ á náznáczywßy podwoie dußyczki náßey ta ſwie
ta krwia ſwoia/ záchowywa nas od káżdey pomſty á vpadku náßego/ á wiedzie
nas z onego okrutnego wiezienia/ onego ſrogie° Fáráoná czártá ſproſnego/ do
obiecáney á do wdzieczney ziemie á do oyczyzny náßey/ to ieſt/ do kroleſtwá ſwe
go nam z dawná od Bogá oycá zgotowánego/ ktore nam byli ſtráśili przodko

wie náßy/ y my ie vstáwicznie trácimy prze złości á przeniepostußeństwo swo-ie: bo vstáwicznie łamiemy sobie on ślub/ y ony Cyrography kthoremi nas byli mocnie obwiazáli oniß tho przodkowie náßy/ dzyerżeć wiáre iemu/ á mychmy sobie ießcze wiecey thego káżdy z osobná przyczynili/ ślubuiacz ná krzcie mocnie dzyerżeć wiáre iemu/ odrzekáiac sie spraw y towárzystwá onego zwoyce á sprzeciwniká náßego/ á zdrayce tego/ tho iest/ czártá sprosnego/ á żadny z nas nie iest áni bedzye áby to zdzyerżał Pánu swoiemu. A s tey przyczyny/ by nie thá świeta krew tego niewinnego báránká/ á nie thá niewinna śmierć á meká iego vbłagáłá nam tego spráwiedliwego gniewu Bogá oicá náßego/ ktory s tych przyczyn słußnie zástuguiemy/ bylibychmy ießcze w wietßym przekleciu á w wietßym omierzyeniu v niego/ ták iáko o tym pismá powiádáia/ niżli miástá Sodomskye á Gomorskie/ ktore srogim ogniem z niebá zápalone były/ á zyemiá ie potym pożárłá/ thák iż nie zostáło żadnego znáku mieyscá ich. A cießßeby ná nas dekrety y przeklectwá wyniść musiáły/ niżli wyßły ná ony przodki náße/ kthore były ná nie/ iákoś słyßał/ przez Moiżeßá dosyć srodze wydáne/ y nápisáne.

Do Rzymiá. ix.
j. Moiże. w xix.
iij. Moiże. xiiij.

¶ Abo iáko theż ono w Zakonie nápisano było/ iż gdy sie poiáwił człowiek miedzy ludźmi tredem záráżony/ tedy wnet był wyrzucon z oney społeczności. A gdy iuż potym był wyleczon/ á iż miał być przyiet do zebránia ludzkiego/ tedy miał iść do przybytku Bożego/ á oddáć ofiáre káplanowi/ dwá wroblá żywe/ drzewo Cedrowe/ ßnur czyrwony/ á wiazánke Izopu: á on káplan miał wypuścić z iednego wrobliká krew ná naczynie gliniáne/ á zmießáć ia z woda/ á potym rozmoczywßy Izop on w oney krwi/ miał siedm kroć pokropić onego oczyscionego człowieká. Thoć theż byłá rzecz máło krozumowi podobna/ ále zrozumiawßy co to byłá zá figurá/ może sie iey żaden nie dziwowáć. Bo grzeßny człowiek grzechem iáko tredem záráżony/ pewnie iuż iest wyrzucon od społeczności á od zebrania Páńskiego. A gdy bedzie vleczon przez vznánie á pokore á przez wiáre swoie/ á weźrzy do onego wiecznego káplaná: o kthorym/ iáko świety Páwel piße/ iż ofiárował zá nas wdzyeczna ofiáre Bogu oycu swemu/ á bedzye mu ofiárował ony dwá wrobliki/ to iest dwá zakony/ stáry y nowy/ ktoremi on iesth obowiazan: w ktorym iednym ten to świety káplan/ krew zmießawßy z woda/ wypuścił z boku swego ná naczynie gliniáne/ to iest/ ná nedzna ziemie: á pokropił ia onego záráżonego á vpádlego człowieká/ rozmoczywßy w niey Izop/ tho iest/ gorzkość skruchy iego/ á potym go wolno wypußcza/ iáko onego wrobliká/ s przeklecia á z obowiastku zakonu pirwßego/ gdzye mu też on nedzny człowiek ma ofiárowáć drzewo Cedrowe/ to iest/ ono drzewo okrutne/ ná ktorym sie ostáło zbáwienie iego: á ktemu on ßnur czyrwony ktorym był zwiazan á kthory był vfárbowan świeta á ślachetna á przenadroższa krwia iego/ tho iest/ niewinna á okrutna meke iego.

Figurá dwu wroblow ktore ofiárowano/ ná oczyscienie tredowátego.

Do Zydow w v.

¶ A toć były figury/ á toć były ty podobieństwá they świetey krwie Páná náßego/ kthora miáłá bychoynie wylana dla zbáwienia náßego: gdyż/ iáko Páwel s. piße/ ták iákoś y wyżßey słyßał/ iż nam żadna inßa krew tego spráwić nie mogłá. A thá świeta krew iest wylaná ná wßytki narody ludzkie/ á ná odkupienye ich/ y ná wßytki ony od poczatku świátá/ ktorzy z rádoscia czekáli odkupyenia tego/ á wierzyli mocno obietnicam Páńskim/ iż ná skończeniu świátá/ ták iáko obiecał/ miał zesłáć tego niewinnego báránká/ á to świete odkupienie/ o ktorego záwżdy Prorocy wołáli do Bogá Oycá/ áby go zesłał co rychley/ áby go im nie bo ze dżdżem spuściło. A w onych figurach pod zwirzecza krwia vczynionych/ ktore známionowáły krew Páná tego á odkupienie iego/ iuż prziymowáli wßytko błogosłáwieństhwo od niego/ á byli vczestniki pospołu z námi przez wiáre swoie/ ktorzychmy w rádości doczekáli tego ßczesliweg[o] od[k]upienia swoiego/ y wßytkich zasług iego. O czym Páwel s. nadobnie náp[isał/ iż] [...] byli pospołu z námi pokrzczeni w wierze swoiey/ ktorzy przy niey stali [...] z wody á z Duch[a] [...] s. gdzie duch Páński prowádził przez ony wody morskie. Tá[k][...] [...] Páwe[...] l s. piße/ iże też pospołu z námi tegoż pokármu duchownego/ [...] to iest ciáłá Páná Krystusowego/ ktore iest nam dano ná zbáwienie náße/ pot[...] [...]nny v-

Do Zydow w ix.

Zadna ina krew nas od przeklecia wybáwić nie miáłá/ iedno krew Páńska.
Ezáiaß w xlv.

Iáko ná on czás przodkowie náßy błogosłáwieństhwo docżesne prziymowáli/ ták my przez krew Páńską wieczne bierzemy.
i. Korint. w x.

żywáli/ kto-

żywáli/ ktora im z niebá ná pußczy pádáłá: Y on napoy duchowny pili/ z oney opoki/ ktora byłá ſam Pan Kryſtus. A wßákoż támże tego Páwel ſwiety dołożył/ iż iáko oni nie wßyſcy weßli do zyemie obiecáney/ iedno ći ktorzy wiernye wierzyli Pánu ſwoiemu.

¶ Tháktże theż y miedzy námi podobno nie wßyſcy wnida do obiecánego kroleſtwá ſwego niebieſkiego/ iedno ći ktorzy wiernie beda wierzyć Pánu ſwoiemu/ á temu ſwietemu odkupieniu iego. Jáko o thym y ſam Pan náß powiedáć raczył: iż nie káżdy wnidzye do kroleſtwá mego/ kto tylko zá mna woła/ Pánie Pánie/ iedno tylko ći/ ktorzy czynia wola Bogá Oycá niebieſkiego/ wykłádáiac to/ iż tho ieſt nawdzyecżnieyßa wola iego/ wierzyć weń y w tego ktorego on zeſłał ná odkupyenie Kryſtuſá.

Jedno ći wnida do obiecánego kroleſthwá Pánſkie[o] ktorzy wierniedufáia iemu.

Mátthe. w vij.

¶ A toć były ony wdzyecżne ofiáry Bogu oycu náßemu/ kthore ſie dzyały pod tymi figurámi krwáwemi/ figuruiacz przed oczymá iego one ſwieta krew á nie winna iego iedynego ſyná/ kthora miáłá vbłagáć on ſpráwiedliwy gniey iego/ á przywroćić mu w łáſke człowieká onego vpádłego. A w theyći ſie tho on won nośći kochał/ iáko o nim piſmo piße/ kthora mu przychodziłá z onych ofiar ze krwie vczynionych/ figuruiac mu one wdzieczna ofiáre á one wdzyeczna wonnośc/ kthora mu miáłá być vczyniona ze krwie onego iedynego á bárzo miłego ſyná/ wſpominááiac ſobie ná one obietnice ſwoie/ iż oná ſwieta á niewinna krew onego thák wdzyecżnego Syná iego/ miáłá mu záſie w łáſke przywroćić onego nedznego á ſtráconego człowieká/ kthory był wielkie kochánie iego/ kocháiac ſie á roſkoßuiac ſobie iuż y nád onymi kthorzy z rádośćia á z wiára czekáli onych obietnic iego/ á pod onymi figurámi oney ſwiethey meki á rozlania krwie onego obiecánego ſyná iego/ iuż znáydowáli miłoſierdzye v niego/ á iuż przychodzili ku ſwietey łáſce iego.

iij. Moiże.

¶ A toć były przyczyny/ iż ten ták miłośćiwy Pan nic nie folguiac temu ſwemu ták miłemu ſynowi/ wydał go dobrowolnie ná ták okrutne meki iego/ gdyż żadna ina krew nie mogłá być nálezyoná/ ktoraby byłá zá ty ſpráwiedliwe dekrety iego doſyć vczynić mogłá/ iedno krew ſwieta á krew tá niewinna tego ie[o] iedynego ſyná/ ktorego on ſam vſty ſwemi nam zeſłáć obiecał/ y przez Proroki mocno potwirdzáć raczył. To co ſie potym około tey ſpráwy á meki ták niewinnego Páná náßego dzyało/ byłoby wiele wyczytáć/ o czym iuż máło nie wßyſcy iá wnie wiemy á iáwniechmy ſie náſłucháli.

¶ Pan dobrowolnie wydał zá nas ná śmierć Syná ſwego.

¶ Abowiem to iuż wiemy/ iáko á s ktorych przyczyn te ſwieta meke ſwoie á the okrutna ſmierć ſwoie dobrowolnie dla nas przyiać raczył/ y iáko do Jeruzalem ná nie dobrowolnie iecháć raczył/ y co ſie dzyało przy ſwietym wiecháníu iego/ máło nie wßyſcy: iáko też on oſtáteczny Teſtáment w oney krwi ſwoiey á w onym ciele ſwoim/ o kthorey z dawná Prorocy powiedáli/ Apoſtołom ſwoim y nam wßytkim zoſtáwić raczył. Jáko potym ßedł do ogroycá rozmawiáć ſobye z Bogyem Oycem ſwoim/ iáko ſie tám było vſtráßyło ono ſwiete człowieczeńſtwo ie[o]/ widzac y wiedzac one wßytki okrucieńſtwá/ ktore ſie dziać miáły nád onym człowieczeńſtwem iego niewinnym: ktore wßytki przed tym iáwnie byli Prorocy wypiſáli/ á práwie iáko ná oko wymálowáli. O ktorych y ſam dobrze przed tym Apoſtołom ſwym ßyroce á iáſnie opowiedáć raczył. Ták iż w onym ogroycu padßy ná oblicże ſwoie/ wołał do Bogá oycá ſwoiego/ áby inßy kſztałt mogł nálesć ná odkupienie tego nedznego człowieká/ nizli ſmierć iego/ á iżby od dalił ten ſrogi kielich meki iego/ thák iż krwáwy pot á práwie z goracośći wielkiey ze krwia zmießány/ tám wypłynał s ſwietego ciáłá iego. A wßákoż to wßytko przypuśćił ná wola ſwieta iego/ gdyż rozumiał iż ſie iuż nie miáły połamáć one ſwiete dekrety iego/ kthore y ſam o mece iego iuż z dawná był opowiedzyeć raczył/ y prze[...]roroki iáwnie wywołáć dał.

Przykład/ iż mamy wßytko przypußczáć ná wola Bogá Oycá ſwego.

¶ Azaß go ni[...]vnie wypiſał Jzáiaß/ iż then bedzye zránion á vbith dla złośći náßych/ iż ten [...]zye wiedzyon iáko owieczká ná zábicie/ á nie otworzy vſt ſwoich: Jż ten bedzy[...]on oſtáteczny mąż/ ktory bedzye pełen wßytkich boleśći á żáłośći ſwiátá tego. [...] támże mu Bog Ociec przez tegoż tho Proroká powiedáć ra-

Jzáiaß w Liij.

czy: Jż gdyż

¶ Dziwna ćirpliwość Páńſka.

czy: Iż gdyż ták niewinnie prácowáłá duſzá iego/ iż bedzye wola moie ſpráwowáłá reká iego/ á on bedac ſpráwiedliwy/ vſpráwiedliwi wiele ſług moich w niewinnośći ſwoiey: A iż on dał dobrothliwie ná ſmierć duſze ſwoie/ á miedzy złoſniki był policżon/ á modlił ſie zá ſprzećiwniki ſwoie/ poddam mu theż wſzytki narody w poſłuſzeńſtwo iego/ á łupy okrutnych mocarzow bedzye dzyelił ſobie wedle woley ſwoiey. Iáko Dawid/ iáko Ieremiaſz/ iáko Dániel/ y ini Prorocy/ iáwnie á nie ináczey iáko we zwierciedle vkazáli wſzytki spráwy tey ſwietey á niewinney meki iego.

Czuycie ábyſcie nieprzyſzli ná pokuſy.

¶ Támże też potym iáko vpominał Apoſtoły ſwoie/ kthorzy/ iáko ludzye krewcy/ poſneli byli: máła piecża máiac o tym co ſie tu dzyać miáło/ mowiac im áby czuli/ áby ſie ſtrzegli/ áby nie przyſzli w pokuſy. A coż ty chceſz vczynić nedzny Apoſtole/ ktoryś dáleko od ogroicá iego/ ktory leżyſz nie ná kámieniu á nie ná twárdey zyemi/ iáko oni nedzni Apoſtołowie leżeli: ktory leżyſz á kochaſz ſie w obfitośćiach ſwoich. O miáłyćby brzmieć w vſzach vſtáwicżnie te ſwiete słowá iego: Czuy nedzniku czuy/ ábyś nie przyſzedł w pokuſy/ gdyż widziſz iż ſprzećiwnik twoy nie ſpi/ iedno iż ſzuka iákoby cie rychley poſieść mogł. O nedzneſz to czucie náſze á nedzna ſthraż náſzá/ ieſli nie bedzye łáſki á miłoſierdzya thego Páná/ iż nas z łáſki ſwey obudzić nie bedzye racżył/ ábychmy wżdy niebożatká czáſem czuli á ſtrzegli ſie tych pokus á vpadkow náſzych/ ktore nád námi vſtáwicżnie wiſzą/ á ktorych bez łáſki iego trudno ſie vſtrzedz mamy. Ato bierz przykład o tego Páná ſwego/ iż on wſzytki ſpráwy ſwe puſzcżał ná Bogá Oycá ſwego/ á ná ſwieta opieke iego. Tákże też ty nedzny á mizerny człowiecże/ ácześ dáleko rożny od tego Páná ſwego/ przedſie wſzytko złe y dobre porucżaj Bogu Oycu ſwemu/ á puſzcżay wſzytko ná opieke ieo: pewnieć ſie też to ſſtáć może/ iż ten dobrotliwy Pan obudzić cie bedzye racżył á vpomionać cie/ iáko vpominał the ſwiete Apoſtoły ſwoie/ ábyś czuł á ſtrzegł ſie/ ábyś nie przyſzedł ná one pokuſy á ná one vpadki/ ktore ſa ná cie ze wſzech ſtron zgotowáne.

j. Piotr w v.

Wſzytko mamy porucżáć w opieke Páńſkę.

¶ Támże też iuż podobno wieſz y ſłychałeś/ iáka ráde vczynili oni Biſkupowye á Licemiernicy około zginienia á ſmierći iego/ powiedáiac iż lepiey że ieden zginie niżliby wſzyſcy zginać mieli: y iáko potym z Iudaſzem poſtánowili o wydániu iego. O ſwietaſz to byłá rádá ich á to poſtánowienie ich/ á práwie Duch S. mowił te słowá miedzy nimi/ iż to było lepiey/ áby ten ſwiety á niewinny Pan/ vmárł zá wſzytki/ ábychmy my byli niebożatká wſzyſcy nie poginęli/ ona wiecżna ſmiercia/ ktora ná nas ſkazána byłá.

¶ Tu potym iáko w onym ogrodzye poiman był/ iáko ſrodze á okrutnie zwiazan á roſkrwáwion/ y wſzytko co tám ſpráwowáć racżył/ ſzyroko nam ieſt przez Ewányeliſty opiſano. A tho ſie wſzytko dzyało/ áby ſie były one ſwiete proroctwá wypełniły/ ktore o nim z dawná vcżynione były. Iáko Dawid nápiſał/ y inſzy Prorocy: Iż ſie zebráli kſiażethá y inſzy przełożeni ſwiátá thego przećiwko Pánu/ á przećiwko Kryſtuſowi iego. Támże też wnet przez tegoż Dawidá tenże Bog ociec mowi k niemu: Ieś ty przedſie ſyn moy namilſzy ieſt/ á iam ciebie ſobie iście vrodził/ y damći poſieść wſzytki narody ſwiáthá tego/ y wſzytki gránice á ſzyrokośći tey nedzney zyemie. Tákże też o tym Iudaſz u thenże Dawid z dawná powiedał: Iż bedzye wyrzucon z licżby przebránych iego/ á Biſkupſtwo iego poſiedzye inſzy. Thákże y o inſzych ſpráwach co ſie ná then czás dzyało około tego Páná náſzego/ ſzyroce ieſt wſzedy opiſano/ iż to ták wſzytko być muſiáło/ áby ſie były wypełniły wſzytki dekrety Duchá ſwietego/ ktore był z dawná o tym náſzym ſwietym Pánie/ y o ſpráwách they ſwiethey á niewinney meki iego/ ná ſwiát opowiedzyeć y obwołáć dał.

w Pſalmie w ij.

w Pſalmie Cviij.

¶ To też iuż pewnie wiemy/ iáko był przed Annaſzem/ przed Káifaſzem/ przed Herodem/ przed Piłatem/ poſtháwion: iáka roſpráwe z [illegible] ał/ y iáko ſie od niego/ przed wielkim ſtráchem/ rozbiegli przyiaciele iego: Iáko ſie go Piotr záprzał/ y iáko nań Pan weżrzał okiem miłoſierdzya ſwego/ á przywiodł go záſie ku vznániu iego. O nedzny á mizerny człowiecże/ coż ty rzeczeſz ktory tu nie znáiac żadnego ſtráchu áni żadney przygody/ ná káżdy dzyeń [illegible] ego Páná

ſwoiego/

ſwoiego/ nie cżyniac doſyć krześćiáńſkiey powinnośći ſwoiey/ á nie vkázuiac tego w ſpráwach ſwoich/ żeś ieſt wlaſny członek iego. A ieſli ná cie ten Pan nie weżrzy onym okiem miłoſierdzya ſwego/ iáko był weżrzał ná onego Piotrá thák obłądzonego/ thedy ſie thy trudno ſam obacżyć maß/ ábyś przyßedł ku vznániu ſwemu. A zwłaßcżá iżeś dáleko rozny w zaſługach ſwoich v niego/ od oneͦ Piotrá s. ktory był wielkim miłośnikiem iego. O moy mily Pánie/ toż záwżdy nieuſtáwicżne á nie wierne przyiacioły maß: ktorzy/ iáko ná on cżás/ ták y dziś záwżdy vciekáia od ciebie/ wiecey folguiac á boiac ſie świátá thego/ niżliby wiernie ſtali przy tobie/ á przy tey okrutney mece twoiey. Acż wiedza iáka im ſroga pomſtá zá to zgotowána/ ieſli im vznánia nie daß/ á nie weżrzyß ná nie iákoś ná Piotrá weżrzał tym świetym okiem miłoſierdzya ſwego.

Trudno ſie obacżyć mamy/ ieſli na nas Pan nie weżrzy okiem miłoſierdzia ſwego.

¶ Tu iuż potym wiemy/ iáko z onego nieſpráwiedliwego ſkazánia onych złych á vpornych ſedzyow ſwoich/ był vbicżowan/ vplwan/ vkoronowan: á potym iáko nań wyßłá oná okruthna ſentencia/ áby był rozbit ná krzyżu/ á około niego áby byli dwá záwießeni. Thám iáko był potym z miáſtá wywiedzyon/ y czo zá ſpráwe ná tey drodze miał/ y iáko był przywiedzyon ná one gore ná mieyſcże vkrzyżowánia ſwego: y iáko były ſrodze przybite do krzyżá onymi okrutnemi gozdżmi świete rece y nogi iego: to wßytko być muſiáło/ áby ſie były nád nim wypełniły one wyroki Bogá Oycá iego/ z dawná przez Duchá s. vcżynione. Iáko o nim przez Dawidá powiedał/ iż miáły być ſkłothe rece y nogi iego/ á iż miáły być iáko przelicżone w nim wßytki kośći iego. Iáko też o tym vbicżowániu iego tenże Dawid powiedał/ iże miał dobrowolnie im náſtáwić ku vbicżowániu ich świetego grzbietu ſwego/ á iż nie miał od tárgánia ich odwroćić świetego oblicża ſwoiego. Iáko Izáiaß o nim powiedał/ iż on bedac niewinnym w pośrzodku złocżyńcow miał policżon á poſtáwion być.

w Pſalmie w xxi.

Izáiaß w Liij.

¶ To co potym ſpráwowáło ná onym okrutnym krzyżu świete Boſtwo y człowiecżeńſthwo iego/ y iáki nam teſtáment vcżynić racżył/ powiedáiac nam iż ſie iuż wßytko wypełniło/ czo ſie zá nedznego człowieká wypełnić miáło: y wypełniły ſie wßytki náuki y vſtáwy świete iego/ ktorych iuż wiecey áni wymyſláć/ áni przycżyniáć nie trzebá było. A iż iuż był przybił on Cyrograph ná krzyżu ſwoim/ ktory byli ná ſie dáli oni nedzni przodkowie náßy/ y ná nas potomſtwo ſwoie/ cżemuby byli nigdy doſyć nie vcżynili/ by ſie to było nie zátárło ta świeta meka iego. Iáko o tym był Páwel s. nádobnie á ßyrzey potym nápiſał. Tho iáko potym był podał duße ſwa niewinna Bogu oycu ſwemu/ iáko był okrutnie przebodzyon bok świety iego/ s kthorego wypłynełá wodá y krew ná zbáwienie y ná omycie świátá tego nedznego. O ktorey z dawná Ezechiel powiedał/ iż widzyał wode przez bok práwy od kośćiołá ciekaca/ á ná kogokolwiek wypłynełá wodá oná/ káżdy był zbáwion/ á dawał chwale Pánu. Thenći to był kośćioł świethy á ten zbáwiciel náß/ s ktorego boku tá świeta wodá byłá wypłynełá/ nád kthorego żadnego inego kośćiołá áni żadnego fundámenthu nikth záłożyć áni vcżynić może. Co to y vſty ſwemi zápiecżetowáć racżył/ iż ſie iuż wßytko było wypełniło/ co on przez meke ſwa świeta/ y przez okrutna śmierć ſwoie w thym świetym kośćiele ſwoim/ vcżynić á poſtánowić racżył. A iż ſie iuż w nim wypełniły wßytki dekrety á wyroki Bogá Oycżá niebieſkiego/ cżego iedno potrzebowáło zbáwienie człowieká nedznego. Gdzye y Słońce y Mieſiac záćmić ſie muſiáło/ y opoki á zyemiá trząść á pádáć ſie muſiáłá/ nie mogacz wytrwáć przed ona niewinna ſrogośćia oney okrutney meki Páná ſwego: á nie mogacz zdzierżeć ná ſobie oney niewinney á świetey krwie iego/ á okázuiac ono świete á práwe Boſthwo iego/ iáko Bogá práwego á ſtworzycielá ſwoiego. Thák iż oni złocżyńce iego á krzyżownicy iego przed wielkim ſtráchem iáwnie wołáli/ iż to muſiał być prawdziwy ſyn Boży. Łotr ieden á on złocżyńcá ktory wiſiał ná práwicy iego/ obacżywßy ony znáki Boſtwá iego/ á bedac dotkniony z miłoſierdzya iego/ gdy iuż obacżywał Pan vznánie iego/ záwołał wielkim głoſem: Pámietay moy mily Pánie ná mie gdy bedzyeß w świetym kroleſtwie ſwoim.

Ezechiel w xlvij.

Vznánie á pokutá łotrá náprawicy wißacego.

¶ A thu dopirko rozmyſl á obácż mizerny á vpádły człowiecże á nedzny łotrze

Dálekochmy dziś więtszy łotrowie/ niż on co przy pánu cierpiał.

Ezdiaš w Liij.

Lukaš w i.

nád ewßytkimi łotry/ iesli nie naydzyeß z miłosierdzia Páńskiego vznánia swe- go/ ták iáko sie było nád tym vbogim łotrem ßstáło. A postaẃ tákież przed oczy duße swoiey te swięta á błogosłáwiona ofiáre Páná swego/ ktora on tu dobro- wolnie zá cie ofiáruie Bogu Oycu swemu/ á postánowi ia w myśli swoiey/ ták iá kobyś ná to oczymá swemi pátrzył. Rozmyslayże sobie/ ták iákoś słyßał/ iż sie dla ciebie ták wielkie okrucieństwo dzyeie nád thák świętym á ślachethnym ciálem: ktore/ iáko pismá świádcza/ nigdy nie winno nie było/ w ktorym nigdy żadna zmázá náleżyoná nie byłá/ s ktorego vst żadna omylność nigdy nie wyßłá/ kto- re sie vrodziło ze krwie pánieńskiey/ ze krwie ślachetney/ ze krwie błogosłáwio- ney miedzy wßemi narody: ták iáko on Anyoł á on poseł niebieski przy dziwnym poczeciu iego iáwnie opowiedáć raczył. Pátrzayże/ á rozmyślay sobie/ á ono ták ślachetne á niewinne ciáło dla ciebie wiśi ná gorącości słoneczney/ ná okrutnym drzewie rospiete/ iuż zeschłe/ iuż zeskorupiáłe. Pátrzayże iáko opłynęło zewßad ona przenapięknieyßa á niewinna krwia swoia. Pátrzayże áno sie zwiesiłá ni- sko oná święta głowá iego/ srodze cirniem okrutnym zbodzyona á zrániona/ w ktorey iuż były zátworzone ony świethe oczy iego. Pátrzayże áno posiniáły bło- gosłáwione ony vstá iego/ ktore tobie wieczne błogosłáwieństwo zyednáły od Bogá Oycá thwego. Pátrzayże iáko zbodzyone á srogiemi gożdźmi przybite do okrutnego drzewá ony ślachetne rece y nogi iego/ ktore nigdy żadnego postąpie- nia nie vczyniły złego. Pátrzayże iáko sie świeci on święty bok iego okrutna wło- cznia przebity/ s ktorego płynie krew y wodá ná odkupienie twoie.

¶ Pátrzayże też á pomyśl sobie w iákim smetku á vdreczeniu byłá oná błogosłá- wiona mátká iego/ y ony święte pánie co około niey stały/ kthore sie przed thym nie mogły nápátrzyć świętego oblicza iego. Onedzneß to iey błogosłáwieństwo było/ á w wielki sie iey smetek obrociło ná ten czás/ o ktorym iey Anyoł powie- dał przy poczeciu tego iey niewinnego syná: pátrząc ná one ták okrutna męke ie- go/ widząc go ták zránionego/ ták zmęczonego/ iż iuż y namnieyßa kropia krwie nie zostáłá byłá w świętym ciele iego. Acz wiedziáłá iż sie to wßytko dzyało dla człowieká nedznego/ á iż sie iey to miáło w wielkie á w rozmáite rádośći obro- cić/ y z onym nedznym á vpádłym człowiekiem. A wßákoż nie mogło wytrwáć pánieńskie á niewinne serce iey/ áby miáło być bez wielkiey żáłośći/ páthrząc ná thák miłego synaczká swego/ iednegoż máiac/ thák bárzo męczonego: á zwłaßczá nie ledá ná synaczká/ bo dziwniey poczętego y dziwniey narodzone/ ktorego wie dzyáłá być práwym synaczkiem Królá niebieskiego á práwym krolewiczem á dzyedzicem niebá y ziemie: á teraz go widzi ták znedzonego/ ták zekrwáwione- go/ iż nie tylko ku krolowi niebá y zyemie/ ále wieczey ku iákiemu zwirzeciu zábi- temu á márnie ná drzewie záwießonemu sciagáło sie podobieństwo.

Nikth iny nie iest przyczyna śmierci Páńskiey/ ie- dno my.

¶ Pátrzayże á rospomni sie kto iest przyczyna tego okrucieństwá ták srogiego/ nád ták świętym á niewinnym ciálem/ duchem świętym spráwionym á práwie z niebá postánym. Pátrzayże pátrzay nedzniku co sie to zá dziwy dzyeia/ iáko sie záburzył wßytek świát/ iáko sie zmieniło niebo y wßytko powietrze/ iáko sie zá- ćmiło słońce/ iáko sie zátrzesłá zyemiá/ iáko sie pádáia opoki/ iáko sie zátrwożyło wßytko stworzenie/ żáluiac á dziwuiacz sie tákiemu okrucieństwu/ kthore sie ßstáło nád Pánem á nád stworzycielem iego. Pátrzayże dla kogo sie to ßstáło/ á s ktorych sie to przyczyn ßstáło. Wßytkoć to dla ciebie nedzny á mizerny czło- wiecze/ ktoryś do tego dał przyczyne y przodkowie twoi. Pátrzayże coś ty iest á iesliś kiedy był tákiey łáski godzyen/ boś proch iest á błoto/ á nie ináczey iedno iá- ko nedzny robak leżyß przed oblicznościa ták wielmożnego Páná swego. A wżdy

Wßyscychmy zá- pomnieli hoyne- go dobrodzieystwá Páná swego

tho sobie lekce ważyß/ á wżdy to wßytko v ciebie zá nic: záślepił cie then nedzny świát á márne rostkoßy iego/ iż nie widziß áni tego dobrodzyeystwá Páná swe- go/ áni rozumieß co zá pomstá wiśi nád toba/ iesli nie [illegible] ey łá- ski á tego miłosierdzya ták nád soba spráwionego.

¶ Rospomni sie rádzeć á pomni pilnie ná ony słowá [illegible] Páná zbá wi- cielá swego/ ktore mowił ku onym świętym pániam k[illegible] ná ie- śmierć/ płácząc nád nim onego okrucieństwá: Iż nie n[illegible] moie mi

le niewiásty/

e niewiáſty/ ále nád ſynmi wáßemi. Bo ieſli tego od niego wdzyecżnie przyimo
wáć nie bedzyeß/ á nie rozlituieß ſie nád tym vpadkiem ſwym/ á nád ta powin-
noſcia ſwoia ktoraś ty powinien Bogu Oycu ſwemu/ ná co cie obowiazáli przo
dkowie twoi ießcże bedac w zakonie ſtárym/ y coś mu ſam potym poſlubił do-
browolnie ná krzcie ſwoim/ wdawáiac ſie z nowu w ſwiete poſłußeńſtwo iego:
á temu doſyćnie cżyniß áni vcżynić możeß. A ten to ſwiety Pan dobrowolnie bez
twey wßey zaſługi/ ießcże k temu iáko zá nieprzyiacielá ſwego á zá niewiernyká
ſwego ćirpi wßytko/ á ná ſie przyimuie wßytko coś ty ćirpieć miał.

Pan ná ſie przyiął náße wßytki złości.

¶ Strzeß ſie rádzeć dáley oney okrutney ſentenciey/ ktora potym tenże dobrotli
wy Pan zá tymiß wnet słowy ku tymże ſwietym pániam powiedzieć racżył: Jż
nád tymi to niewiernymi ſyny wáßemi przydzie táki dzyeń/ iż beda wołáć á krzy
cżeć proßacz gor á zyemie áby ie przykryłá á pożárłá/ áby nie widzyeli oney ſro-
gości ktora ſie ma dzyać á wypełnić ſie nád nimi/ ieſliby ktorzy byli ktorzyby nie
wdzyecżni byli tey ſwietey meki iego/ á nie przykłonili ſie s pokornemi ſercy k nie
mu/ iáko ku Pánu ſwemu. Gdyż on rościagnawßy ná krzyżu ony błogosłáwio-
ne rece ſwoie/ woła ná káżdego z nich: Jż podzcieß do mnie moi namileyßy brá-
ćißkowie/ ktorzyſcie ſie ſprácowáli w poſłußeńſtwie Bogá Oycá ſwego niebie-
ſkiego/ á ia dobrowolnie ochłodze was/ á pocieße was we wßytkich pracach á
vćiſkoch wáßych. A ktemu ießcże wyzßey/ opowiedáiac ty ſrogości/ ták dołożyć
racżył: Jż ieſli ſie nádemna dzyeie to okrucieńſtwo meki moiey iáko nád niewin
na á nád zyelona rożcżka/ ktora záwżdy kwitnełá w niewinney zyelonośći ſwo-
iey/ coż ſie owßem ießcże sſtánie nád onym záſchłym á zátwárdzyałym á złośći-
wym narodem/ ktory áni ná te niewinność iego pámietáć bedzye/ áni ſie ná ſwe
złośćiwe wyſtepki roſpámiethywáć bedzye/ iedno thák bedzye leżał iáko świniá
we błocie w złośćiwych ſpráwach ſwoich/ cżekáiacz tey ſrogiey ſentenciey á tey
ſrogiey pomſty nád ſoba. A tuby dopiro mogłá káżda mátká zápłákáć nád tá-
kim nedznym á vpádłym ſynem ſwoim/ á mowić ty słowá/ o kthorych thámże
Pan powiedáć racżył/ ktore támże máło niżey nápiſáne ſtoia: Jż błogosłáwio-
na to mátká ktora nigdy nie rodziłá/ y ty pierſi ktore nigdy nie karmiły tákyego
cżłowieká/ ktoryby prze niewiáre ſwoie/ á prze niewdzyecżność ſwoie/ á prze złe
ſpráwy ſwoie miał przyść ná thák okrutny dekret/ á ná thák ſrogie wyroki Páná
ſwoiego. A lepiey áby ſie był nigdy nie národził/ ábo ſie w iákie ine nieme źwi-
rze obroćił/ ktoreby thu iedno do cżáſu vćirpiáło ná nikcżemnym ciele ſwoim/ á
po śmierći iuż ná wiecżne meki nigdy zgotowano nie było.

Matthe. w xi.

Lukaß w xxiij.

Pomſtá zá grzech ktora záwiſnełá nád námi.

¶ A thák tuċby dopiro zápłákáć moy miły brácie á nedzny cżłowiecże/ rozmy-
ſliwßy ſie ná zły á ná ſwowolny żywoth ſwoy/ rozmyſliwßy ſie ná powinność
ſwoie/ rozmyſliwßy ſie iż ni w cżym nie dzyerżyß áni pełniß ſlubu Pánu ſwemu/
rozmyſliwßy ſie ná to/ iż by nie ten dobrotliwy Pan/ kthory ná ſie przyiął thákie
ciáło iákie ieſt ciáło twe/ iż wßytki boleśći/ wßytki okrucieńſtwá ná ſobie znieść
mogło/ zá cie to wßytko ćirpi/ zá cie to wßytko podeymuie coś ty podeymowáć
miał/ zá cie to wßytko wypełnia coś ty wypełnić miał. A nád to ießcże nie tylko
áby cie od tey ſrogośći meki ſwoiey vwodzić miał/ ábo to zá cie pełnić coś ty wy-
pełnić miał/ ále ießcże ktemu ta ſwieta meka á ta ſwietha krwia ſwoia/ cżyni cie
Bogu Oycu ſwemu s przeklete° á z odrzucone° ſtworzenia/ ſtworzeniem wdzie
cżnym/ ſwietym/ á bárzo miłym iemu/ ofiáruiac mu cie poſpołu s ciáłem ſwo-
im ná onym ołtarzu krzyżá ſwego ſwietego. Gdyżeś przez wiáre twoie ieſt ciáło
s ciáłá iego/ á krew ze krwie iego/ á iednym cżłowiekiem iego/ iáko ſam o tym po
wiedáć racży: á cżyniac cie wdzyecżna ofiára iemu/ cżyniac cie z onego ſyná ſtrá
conego á ſwowolnego przyiemnym ſynem iemu. Thák iáko o onym márnotra-
tnym ſynu powiedáć racżył: Jż ten to Bog ociec náß gdy ktorego z nas znaydzie
ták zyednánego ſyná ſobie przez te ſwieta ták okrutnie rozlana krew thego ſwego
namilße° ſyná/ á przez vznánie cżłowieká nedznego/ iż nie tylko nas w łáſke ſwa
przyimowáć racży/ álo nas ießcże kthemu z wielkiemi vpominki á z wielkiemi
klenoty cżekáć racży/ onego nam obiecánego á ſtráconego kroleſtwá náße°/ ktore
nam ſtráċili przodkowie náßy/ y my ie ſobie vſtáwicżnie tráćimy prze zło á ſwo

¶ Pan meka ſwa cżyni nas wdzięcżnymi Bogu Oycu.

Lukaß w xv.

wolne ſpráwy ſwoie/ ieſliże nád námi nie bedzye miłoſierdzya iego ſwiete° przez wiáre náße á vznánie náße/ á przez to ták okrutne rozlanie krwie tego iego miłe- go á ták wdzyecznego ſyná Páná y odkupicielá náßego.

¶ O nedzny tedy á mizerny vpádły człowiecze/ ieſliżeś ktory ieſt iż cie nie rußyłá áni żáłość/ áni pomſtá/ o ktorey iáwnie ſłyßyß/ ieſliżeś niewdzyeczen thego do- brodzyeyſthwá Páńſkiego/ á iż ſie nie vznaß w tym vpadku ſwoim/ gdzyeß ſie wzyeło ták okrutne á niemiłoſierne ſerce á przyrodzenie w thobie: iż áni ſiebie/ á- ni tego Páná ſwoiego rozlitowáć ſie nie chceß: Roſpomniawßy ſie ná to/ z iá- ka żáłoſcia on tego vżywáć muśi/ iż on podia wßy zá cie ták okrutna meke ſwo- ie/ á rozlawßy obficie niewinna krew ſwoie/ dawßy vmorzyć ono ſwiethe ciáło ſwoie/ ießczeżby cie ſtráćić miał: ießczeby ſie w thobie roſkocháć nie miał: ie- ßczeżby cie Bogu Oycu ſwemu ofiárowáć nie miał: pozyſkawßy cie ták okruth- na meka ſwoia/ á ználazßy cie iáko błedna á ſtrácona owieczke z owczárniey ie- go/ á ofiárowawßy cie iemu. A ty zápomniawßy tego wßytkiego/ dobrowolnie záſie lezyeß w vpadek iáko świniá we błotho/ á w ono przeklecie ſwoie/ á w ony okrutne Cyrográphy z dawná ná cie nápiſáne. A nie vciekaß ſie pod ſwiete mi- łoſierdzye tego Páná ſwoiego. A nieokázuieß tey wdzyeczności Bogu Oycu ie- go/ ktoraś powinien zá te okrutna śmierć tego iedynego ſyná iego. A nie náſlá- duieß iáko wierna owieczká á práwe wyobráżenie iego/ ſwiethych ſpraw iego. A nie okázuieß tego cnotámi ſwemi y popráwa żywothá ſwoiego/ á ſtáteczno- ſcia wiáry ſwey o tym ſwietym odkupieniu iego. Coż ſie też inßego ma nád toba ſtáć/ gdyżeś thák ſrogi á niemiłoſierny nád ſoba/ á odwracaß oblicze ſwoie od ták dobrotliwego Páná ſwego/ nielza iedno iż ſie też mußa nád thoba wypełnić ony ſrogie dekrethy od niego przez Moiżeßá ná cie vczynione: iż on thez muśi od ciebie odwrocić oblicze ſwoie. A tám/ iáko ſam powiedáć raczy/ dopirobyś po- znał iáko to ieſt żáłoſna rzecz/ kogo on odſtapi/ á opuśći z miłoſierdzya ſwego/ toiuż tám wiec wßyki przeklectwá/ á wßytki vpadki/ beda roſciagniony nád nedznym ciáłem y nád dußa iego.

Z żáłoſcia thego Pan vżywa/ iż my przez złość ſwa wieczny vpadek przycho- dzimy.

v. Moiże. w xxxi.

Sroga rzecz ko- go Pan odſtapi.

Izáiaß w Liij. Do Rzymiá. viij.

Dziwna ſpráwie- dliwość Páńſka.

¶ Bo rozumiey co Izáiaß piße o tey dziwney ſpráwiedliwości Bogá Oycá nie- bieſkiego/ iż y ſynowi iedynemu ſwemu/ á ták bárzo miłemu ni w czym nie prze- puśćił/ owßem go dobrowolnie dał vbić á okrutnie vmeczyć/ dla wyſtepku lu- du ſwego. A coż tedy ty o ſobie rozumieć możeß nedzny człowiecze/ ktoryś ieſt iá- ko proch á błoto/ á nie ináczey iáko lichy robaczek przed oczymá iego/ bedacz ie- ßcze prze grzech ſwoy omierzłym á przekletym ſtworzeniem v niego: gdy ſie to ták ſtáło nád wdzyecznym á ták miłym ſynem iego/ co ſie nád toba ſtáć może iáko nád nieprzyacielem á niewiernikiem iego/ ieſli ſie nie vznaß á nie vpádnieß przed ty ſwiete nogi iego. Aby on roſpomniawßy ſie ná tho niewinne wylanye krwie onego ták miłego ſyná ſwego/ á ná ony Boſkie obietnice ſwoie/ iż on przez to ſwiete plemie ſwoie/ á przez ſwiete imie iego/ obiecał záwżdy w táſke przyiać káżdego vpádłego/ ilekroćby ſie iedno vciekł/ vznawßy ſie/ do ſwietego miłoſier dzya iego. Bo obácz to y ſam/ gdyby iáki zacny krolewic/ ábo iákie zacne kſiaże/ prze wyſtepek twoy/ ábo prze iákie zbroienie twoie/ przyßedł o gárdło/ á ná cye by wyßły iáwne znáki y ſwiádectwá/ iż ſie to ſtáło z przyczyny twey/ rozumiey temu/ iákobyś biegał/ á iákobyś ßukał zewßad wſpomożenia w onym vpadku ſwoim: á toćby iedno ßło o doczeſna pomſte á o doczeſny vpadek twoy. A tu ten ſwiety krolewic/ á to zacne kſiaże/ á práwy dzyedzić niebá y zyemie/ dał gárdło á okrutnie vmeczon zá wyſtepek twoy/ á z przyczyny twey/ á ty przedſie leżyß á nic nie dbaß/ ábyś łáſki á miłoſierdzya ßukał v Bogá Oycá iego niebieſkiego: á toćidzye nie tylko o doczeſna pomſte nád toba/ ále o wieczny á o mizerny vpa- dek twoy á zginienie twoie. A wżdy ſie obaczyć niechceß/ á i wżdyś thák ſam nád ſoba okrutny/ iż woliß z gárdłem ſie kryć á thułáć ſie iáko błedny/ ábyś iedno zá- żył nedznego ſwiátá tego/ niżli ßukáć miłoſierdzya v thák dobrothliwego Páná ſwego: wiedzac to pewnie/ iż zá máłym ſtárániem wiáry ſwoiey/ á zá máłym v- znániem ſwoim/ zyednáć ie ſobie możeß/ á z nieprzyiacielá vielkiego vczynić ſie miłoſnikiem iego/ á odnieść ná ſobie ony wßytki błogoſłáwieńſtwá/ ktorey ná

Obietnice o miło ſierdziu.

niebie y ná zyemi ſą wiernym iego wiecznie zgotowáne od niego.

¶ Pobożna rádá

¶ Coż tedy chceſz vczynić moy mily Krześciáńſki człowiecze/ bo to być nie może/ ſłyſząc to/ á wiedząc o tym/ áby cie y żáłość/ y ſtrách y ſumnienie/ ruſzyć nie miáło. Záłość cie ruſzyć muśi y ſumnienie/ gdy wieſz iż thák niewinny á ſwiethy Pan cirpi zá złośći twoie/ ſam nigdy winien nic nie bedac. Strách theż nielza iedno iż cie ruſzyć muśi/ ſłyſząc te ſrogie przegroſzki/ kthoremi okrutnie wſzedy piſmo grozi/ tym ktorzyby tego ták wielkiego dobrodzyeyſtwá niewdzyeczni byli/ á w tym ſie záchowywáć nie vmieli. Ale ty iedno weźmi przed ſie ſtałe á wierne ſerce ku temu Pánu ſwoiemu/ á ofiáruy Bogu Oycu iego te niewinna meke iego: á rospomni iż on ia też zá cie vſtáwicznie ofiáruie ſtoiac przed obliczноſcia iego/ á iednáiac ći łáſke v niego: á iż/ iáko Prorok powieda/ śiność iego ſtárłá á ożywiłá wſzytki śinośći y wſzytki blizny s ciáłá y z duſze thwoiey. A miey záwżdy then to wdzyeczny obraz męki Páná ſwego przed oczymá duſze ſwoiey: á nie tylko ábyś ſie mu iedno dziwowáć ábo przypátrowáć miał/ ále przeyrzy ono ſláchetne ſerce iego/ iáka on miłoſcia prágnie á ſzuka zbáwienia twe°/ á iżby cie wywiodł á odwroćił z vpadku twego á z obłedliwośći twoiey. Przeyrzyſz też záſie ſercze á myſl Bogá Oycá niebieſkiego/ iż on vżaliwſzy ſie nedznego vpadku twego/ thák miłemu ſynowi nie przepuśćił/ á wydał go ná táka ſrogość dla ciebie nikczemnego ſtworzenia ſwego: á iuż ſie nic nie trwoż/ gdyż iuż wieſz o thákim miłoſierdziu iego: á iż theż iuż wieſz/ iż ieſth zdárt á zniſzczon on Cyrograph á obowiazek thwoy/ kthorym cie byli obowiazáli wieczna niewola á wiecznym przekleciem przodkowie twoi: o czym ći Páwel s. iáwne ſwiádectwo dawa. A iż też wieſz/ iż iuż maſz pewnego záchodzce zá wyſtepki ſwoie/ á vpewnili cie w tym Prorocy ſwieći iego/ iż on ná ſie wzyał wſzytko przewinienie twoie. Gdyż y Piotr y Páwel s. y inſzy Apoſtołowie o nim ſwiádectwo dawáia/ iż on bedac niewinny á żadnego grzechu nigdy ná ſobie nie máiac/ ſtał ſie dla ciebie grzeſznikiem/ áby cie vſpráwiedliwił Bogu Oycu ſwoiemu. Cieſzże ſie też thym/ wſpomniawſzy na ono/ iż ciáło iego ſwiete ták bárzo zránione/ á ták bárzo zmeczone/ wſtáło záſie ciáłem piekним á ciáłem vwielbionym/ tylko zoſtáwiwſzy blizny w reku/ w nogach/ á w ſwietym boku ſwoim/ dla ſwiádectwá Apoſtołom ſwoim/ á iżby ie potym vkazał á ofiárował zá cie Bogu Oycu ſwoyemu: figuruiac to tobye/ iż ciáło ono twoie márne/ á przeklete/ á ná wieczne zátrácenie zgothowáne/ ieſliże ſie przez wiáre przyiednoczyſz ku temu Pánu ſwemu/ powſtáło z nim poſpołu z grobu/ iuż ciáłem piekним/ iuż ciáłem vwielbionym: y ták ſie vkaże/ y ná to ieſt zgotowáne/ czáſu onego zmartwych wſtánia ſwego.

Pan Kryſthus zá nas vſtáwicznie ofiáruie.

Ezáiaſz w Liij.

Serce á myſl ſynowſka.

Serce á myſl Bogá Oycá.

Do Kolo. w ij.

Pan Kryſtus záſtepcá.

j. Piotr w ij.

Figurá z martwy wſtánia.

¶ A chceſzli tego beſpiecznieyſzym być/ ábyś był práwym vczeſnikiem tey ſwietey męki iego/ á nieść poſpołu z nim ten okrutny krzyż niewinney śmierći iego/ vmarzay że poſpołu z nim to ſwowolne á márne ciáło ſwoie. A gdy ná cie przyda iákie myſli á iákie pokuſy ſwiáthá tego/ ábyś nedznie á nieſpráwiedliwie nábywał bogáctwá á roſkoſzy iego/ roſpomni ſobie iż ten dobrotliwy Pan/ bedac krolem niebá y zyemie/ to był wſzytko wzgárdził/ á opuśćił. Roſpomni też ſobie/ iż bedzyeſzli wiernie á ſpráwiedliwie przy nim ſtał/ á w nim wſzytke nádzyeie pokłádał/ iż tobie wſzytkich tych obfitośći zewſząd iáko wody nápłynie. A páklibyć theż co nád wola ſwieta iego przypádło/ tedy thego badź iſt/ iáko o tym piſmá ſwiádcza/ iż to tobie y potomſtwu twemu ná wietſzy vpadek á nawietſza żáłość wſzythko ſie s czáſem ſwym obroćić muśi. Jeſliby cie theż ſwiát ábo czárt wiodł na iáka ſrogość/ álbo ná iáka pomſte nád bliźnim ſwoim/ roſpomni ſie ná to/ iż ten ſwiety á niewinny Pan/ mogł ſie był ſnádnie pomśćić nád ſprzećiwniki ſwemi/ á iednym tylko ſłowem/ mogł wſzytki w proch á w niwecz obroćić/ á wżdy ſtał iáko báránek niewinny/ á ná żadna krzywde ſwoie nie otworzył vſt ſwych. Jeſliby też ná cie przyſzedł iáki ſtrách/ ſmetek/ álbo iákie niebeſpieczeńſtwo/ pomni iż ten Pan bedac w ſmetku y w wielkim ſtráchu w onym ogroycu/ wiedzac wſzytke one ok[illegible] a meke ſwoie/ ták iż krwáwy pot opłynał wſzytko ſwiete ciáło iego. A iż [illegible] Ociec nie raczył nád nim odmienić dawnych wyrokow ſwoich/ ále obácz [illegible]akie mu ſie tho potym rádość y pociechy obroćiło/ iż dziś ſiedzi

☞ Jáko mamy krzyż ſwoy nośić.

Zle nábyte zginie.

¶ Obroná ná gniew.

¶ Obroná ná ſmetek.

ná práwicy

ná práwicy iego/ máiac niebo y zyemie w posłußeńſtwie ſwoim: ábowiem on wßytko poruczał w ſwieta opieke iemu.

¶ Tákże też y ty poruczay záwżdy złe y dobre ſwoie Bogu Oycu ſwemu niebyeſkiemu w imie tego iedynego ſyná iego/ á ſtáwiay mu przed oczy one wdzyeczna ofiáre iemu/ one meke niewinna ſyná iego. A áczby też ná cie co ſmetnego á nie po myſli przypádło/ pámietay iż gdy bedzyeß wßytko poruczał w opieke Pánu ſwemu/ á bedzieß mocno wierzył iemu/ iż ſie to tobie w wielkie pociechy obróćić muśi. A záchoway mu powinność ſwoie/ iáko przyſtoi ſláchetnemu á ſwiethemu obrázowi iego/ gdyżeś ieſth członeк ſwiethego ciálá iego: á nie dáy pociechy Czártowi ſproſnemu/ áby thák nie przewodził nád thoba/ iáko przewodził nád przodki twemi. A gdy ſie ták záchowywáć bedzyeß/ tu dopirko vcießyß Syná/ iż cie vczynił wdzyeczna ofiára Bogu Oycu ſwoiemu: vcießyß Bogá Oycá/ iż nie nádáremnie ták vmordowáć dał/ ták wdzieczного á miłego Syná ſwego: vcießyß Duchá ſwietego/ gdy okażeß w ſobie ſwiete ſpráwy iego: vcießiß wßytke rzeßa niebieſka/ iż ſie bedzyeß miał doſtáć w wieczne towárzyſtwo ich. Czego nas ráćz domieśćić náß wßchmogacy Pánie przez záſluge tey okrутney meki Syná twego iedynego á bárzo miłego/ y przez niewinne rozlanie przenaſláchetney á ſwietey krwie iego/ ná wieki wiekow/ Amen.

Ewányelia ná dzień ſwiety we ſołego z martwych wſtánia Páná náßego/ ktora nápiſał Mátthеuß s. w xxviij. káp. Náprzećiwko ſtráchowi śmierći/ czártá y grzechu.

¶ Nie lekaycie ſie nic powiádam wam/ wiem że Jezuſá ßukacie/ iużći wſtał/ iużći go tu nie máß etc.



¶ Wypiſánie pociech wielkich náßych/ y wielkiego błogoſłáwieńſtwá náßego/ ktore ſie nam ſtháło przez z martwych wſtánie Páná náßego.

Iż wiemy iákie ſie nam pociechy ſtháły z národzenia Páńſkiego/ á iáko ſie nam wßythki piſmá Prorockie wypełniły o onych wdzyecznych obietnicach Bogá Oycá náßego/ o náßym błogoſłáwieńſtwie/ ktore ſie nam miáło ſtáć przez to ſwiete iego Boſtwo tu ná ſwiát zeſtáne/ á s człowieczeńſtwem złaczone/ á przez to ſwiete plemie nam obiecáne/ kthore ſie miáło zyáwić z narodu náßego: iáko tho przodkom náßym obiecano á záſlubiono było. Już też wiemy co zá pracza to ſwiete człowieczeńſtwo z Boſtwem złaczone zniosło około zbáwyenia náßego/ vczac á ſtánowiac nedznego człowieká/ iákoby z niego vczynił wdzyeczna ofiáre Bogu Oycu ſwemu/ przeiednawßy mu y on ſrogi gniew iego ießcże od poczatku ſwiátá zácżety/ okrutna meka ſwoia á droga krwia ſwa/ ták iż wßytko zań wypełnić raczył/ co on powinien był/ á zacż były wyßły nań ſrogye ſentencie od Bogá Oycá náßego. A iżby był to wdzyeczne po[...]elſtwo odnio[...]ł Bogu Oycu ſwemu/ á ofiár[...] mu ty wßytki záſługi ktore vc[...]ynił dla człowieká nedznego/ á zyednał iuż wieczny gleyt iemu/ niechciał thego [...] Anyołá/ áni przez żadne ſtworzenie vczynić/ Ale ſam iáko práwy Bog po śmierći ſwey z grobu wſtał/ á vkazawßy ſie [...] iáwnie wielu ſwietym ludzyom/ potym z onymi wdzyecznemi nowinámi onych ſpraw ſwoich ſwietych ße[...]ł do nieba ſwego/ á do Bogá Oycá ſwego/ ofiáruiac mu ono człowieczeńſtwo ſwoie [...] ze wßytkimi ſpráwámi y záſługámi iego. A [...]by go ony niewiáſty ſwie[...] v grobu ßukáły/

Chciał Pan ſam być poſłem do Bogá Oycá ſwego.

tedy im Anyoł powiedzyał ty pocieszliwe słowá/ ktoreby miáły brzmieć zá wżdy w vszoch nászych: Oto sie iuż nie lekaycie nie ktorzy szukacie Jezusá Názáráńskiego vkrzyżowánego/ iużci z martwych wstał/ iużci go tu nie mász. Co szyrzey vsłyszysz s they Ewányeliey świetey y z wykłádu iey/ kthora nápisał Máttheusz świety tymi słowy.



AGdy przechodził wieczor onego świetha wyelkiego żydowskiego/ Máriá Mágdálená y druga Máriá/ przyszły do grobu dowiedowáć sie co sie dzieie. A oto wnet sstáło sie iest drżenie zyemie wielkie/ ábowiem Anyoł Boży sstępował z niebá á przyszedszy do grobu obálił kámień z niego/ á siedzyał ná nim. A weyzrzenie iego było iáko błásk/ á odzyenie iásne iáko śnieg: á od wielkiego strachu sthrożowie oni co byli v grobu onego thák sie vstrászyli/ á byli práwie iáko vmárli. A odpowiedzyał Anyoł onym niewiástam/ y rzekł: Nic sie nie lekaycie/ wiem iż Jezusá kthory vkrzyżowan iesth/ szukacie: wyedzcye iżći z marthwych wsthał/ á iużći go thu nie mász/ á podźcye oglądaycie mieysczе gdzye był położon Pan/ ále rychło idźcie á opowiedzcie the rzecz zwolennikom iego/ iżći iuż z martwych wstał/ á otho was vprzedza do Gálileey/ y tám go iuż oglądacie/ othom wam powiedzyał. A odeszły prętko od grobu y s strachem y z weselem wielkim/ bieżáły opowiedáć to zwolennikom iego. A oto gdy szły opowiedáć tho zwolennikom iego/ zászedł im Pan Jezus drogę/ mowiąc im: Bądźcye pozdrowiony. A ony przypadszy

obłápiły go zá nogi iego/ á dáły chwałe iemu. A powiedział im Pan Jezus: Nie boycie ſie nic/ ále idźcie á powiedzcie to bráćißkom moim/ áby ßli do Gálileey/ á tám mie oglądáią.

Po ſmetku weſele

Smetek.

Tv ſie práwie nád narodem ludzkim wypełniłá oná ſthára przypowieść/ iż po ſmetku weſele/ á po wielkim záburzeniu/ rádo iáſno bywa. O wielkiß to ſmetek/ á wielkie to było záburzenie narodu ludzkiego/ iákoż od początku ſwiátá/ ktory záwżdy chodził iáko rybá w odmecie z onym żáłobliwym ſumnieniem ſwoim/ lekáiąc ſie zakonu/ iż mu żaden doſyć vczynić nie mogł/ lekáiąc ſie onych dekretow/ ktore były ná tákie vczynione/ coby mu byli doſyć nie czynili. Bo iáko piſmo powieda/ by nam byłá nie zoſtáwiona obiethnicá o thym ſwietym plemieniu/ á o tym ſwietym iednaczu Pánie náßym/ ktory nam to przeiednáć miał/ á ktory to zá nas záſtepić miał/ bylibychmy byli w wietßym ſtráchu á w wietßym záburzeniu/ niżli oną miáſtá Sodomſkie y Gomorſkie/ kthore były ſrogim ogniem z niebá zápalone/ á práwie z zyemią zmießáne/ iż ich naymnieyßy znák nie zoſtał.

Ezáiaß w i.
Do Rzymiá. ix.

¶ Nie mnieyßy też ſtrách á nie mnieyßy ſmetek mogł ſie ſtáć temu to narodowi ludzkiemu/ gdy widział około onego Páná ſwoiego/ ktory przyßedł dla zbáwienia iego/ tákie záburzenie á tákie okrucieńſtwá/ iż to trudno było znieść rozumowi człowieczemu: widząc go ná okrutnym krzyżu rozbitego/ widząc dziwne burdy około niego/ widząc áno zyemiá drży/ áno ſie słońce ćmi/ áno ſie ſkáły pádáią: ácż ten ſtrách y ſmetek ich był z rádoſcią nápoły/ wiedząc iż ſie to ná náße rádość/ ná náße pocieche dzyało. Ale wżdy cnothliwe ſumnienie wyćirpieć nie może/ áby ſie fráſowáć nie miáło/ wſpomniawßy ſobie/ iż on ſwiety á niewinny Pan ták márnie ćirpi/ bez wßey winności ſwoiey. A to ießcże ktemu/ iż ten nedzny człowiek ieſt przyczyńca do tego/ á dla niego ſie to dzyeie/ iż ták ſwiety á dobrotliwy á niewinny Pan/ nieſie tho okrucieńſtwo ná ſobye/ á wylewa ſie thá niewinna krew iego.

¶ Jáka pociechá gdy Pan zmartwych wſtał.

¶ Pátrzayże thu wnet/ iáka rádość/ á iáka pociechá/ á iáka ſwiátłość po thym ták wielkim záburzeniu/ ſtáłá ſie temu nedznemu człowieku: gdyż tu/ iáko ſłyßyß/ on niewinny á ſwiety Pan iego á Odkupiciel iego/ wſthał záſie od ſmierći ſwoiey/ á ießcże ktemu złożywßy s ſiebie one cießkość człowieczeńſthwá onego/ wſtał w vwielbionym ciele Boſtwá ſwego/ á wyniknął nie inácżey iedno iáko promień ſłoneczny z grobu ſwego. Bo tu iáko ſłyßyß z Ewányeliey/ iż áż Anyoł z niebá ſtąpiwßy/ z wielkim ſtráchem/ á z wielkim trzeſieniem zyemie/ odłożył kámień z grobu iego. A thę dwie figurze/ á te dwá obrázy/ záwżdy byś miał noſić w ſercu ſwoim nedzny człowiecże. Jeden ſmetny/ wſpomniawßy ná tho/ żeś ieſt przyczyńca tey okrutney ſrogośći/ ktora ſie dzyałá nád Pánem twoim/ wſpomniawßy ſobie iáka y dziś czyniß żáłość iemu/ ieſliżeś tego niewdzyeczen/ á iż to ſobie lekce ważyß/ odſtepuiąc od niego/ wiecey ſłużąc ſwiátu temu/ á vporney á złey myſli ſwoiey/ przypráwiwßy go pirwey o to/ iż on zniosł dla ciebie to wßytko okrucieńſtwo ná ſobye.

Dwá obrázy ſerdeczne.

¶ Pátrzayże tu wnet drugiey figury/ wielkiey pociechy twoiey/ gdy ſłyßyß/ á iuż wieß/ iż iuż ten ſwiety Pan wſtał záſie w wielkiey wielmożności ſwoiey: á iáko Páweł ſ. piße/ iż vmárł zá grzech twoy/ á wſtał ná vſpráwiedliwienie twoye. A iákaß ſie tobie wietßa pociechá mogłá ſtáć/ gdy iuż ſłyßyß iż ten Pan wſtał ná vſpráwiedliwienie twoie. Thu iuż wieß/ iż ſie iuż wypełniłá obietnicá Bogá Oycá twego/ iż iuż przyßło ono ſwiete plemie/ przez ktore miáły być vſpráwiedliwione y vbłogoſłáwione wßytki narody ludzkie/ ktorekolwiek przyſtáná do niego mocna wiára ſwoia. Tu iuż wieß/ iż ſie theż iuż wypełniłá obietnicá oná przez to ſwiete plemie/ iż ieſt ſtárta głowá onego okrutnego wężá kthory ießcże w Ráyu pokáſał przodki náße/ y ießcże dziś vſtáwicznie kąſa nas nedzne potomki ich/ odwodząc nas od tego Páná á od te° vſpráwiedliwienia náße°/ ábychmy w nim nádzieie nie mieli. Acżkolwiek temu żadnemu then ſrogi ſąd nie ſzkodzić nie może/ ktorykolwiek mocno ſtoi przy tym Pánu ſwoim/ á mocno vfá w to

Do Rzymiá. iiij.

vſpráwiedli-

vſpráwiedliwienie ſwoie. Tu iuż wieß/ iż zdárt ieſt on ſrogi Cyrograph/ ktory byli dáli ná ſie przodkowie náßy y ná nas nedzne potomſthwo ſwoie/ ktoremuchmy nigdy doſyć vczynićnie mogli/ by był zá nas Pan náß thego długu nie záſtapił á nie przeiednał nam tego v Bogá Oycá ſwego. A iáko Páweł s. piße/ iż go wzyawßy s ſoba przybił gi ná krzyżu ſwoim. Tu iuż wieß/ iż on ieſt głowáná ßá/ á mychmy członkowie iego/ á ciáło s ciáłá náßego/ á krew ze krwie náßey.

Do Koloſen. w ij.

Tu ießcże ku wietßey pocieße ſwey ſłyßyß/ co mowi ku tym ſwiethym pániam/ ktore go v grobu ßukáły: Idźcie powiedzcie to namileyßym bráćißkom moim/ żeciem iuż wſtał/ á vprzedzeie w Gálileey. A nie rozumiey ábyć to tylko ku Apoſthołom rzekł/ álecy ku nam wßytkim wiernym ſwoim: bo owßem powiedzyał/ iż to beda błogoſłáwieńßy/ ktorzy niewidzac go/ á vwierza iemu. A nie lekay ſie nicz żeś grzeßny á zły/ ábyś ſie nie rozumiał być thym bráćißkiem iego/ gdyż ſłyßyß iż też byli Apoſtołowie od niego vciekli/ iż ſie go byli drudzy záprzeli/ iedno iż dufáli ſwietemu Boſtwu iego: przedſie on tu powieda/ iż ie vprzedze w Gálileey/ á iż ſa bráćißkowie iego.

Jan s. w xx.

¶ Tákżeć też káżdego z nas kthorykolwiek ſie vzna á dufa temu ſwietemu Boſthwu á miłoſierdzyu iego/ vprzedza łáſka á miłoſierdzyem ſwoim/ w tey nedzney Gálileey nikczemnego ſercá náßego. A iákoż ſie tu roſkocháć nie maß/ á iákoż ſie thu rozrádowáć nie maß/ gdyż iuż pewnie wieß/ iż ieſli bedzyeß przy nim moczno ſthał á bedzyeß dzyerżał ſthale wiáre iemu/ żeś bráćißek iego/ á krew ze krwie iego/ gdyż niewierny żaden w ten poczeth policzon nie bedzye/ gdyż ná nie wßedy woła ſam Pan: Odſtepcie odemnie przekleći kthorzyſcie nie chcieli czynić woley moiey.

Káżdy wierny Apoſtołem.

Mátthe. w xxv.

¶ A gdyż iuż pewnie bedzyeß wiedzyał żeś ieſt thym bráćißkiem iego/ á krew ze krwie iego/ iuż wieß żeś poſpołu z nim z martwych wſthał/ á ożywiłeś one nedzna duße ſwoie/ od oney wieczney á okrutney śmierći/ ná ktora byłá ſrodze ſkazána od Bogá Oycá twoiego. Zgotowałeś ku vbłogoſłáwieniu to márne á ſproſne ciáło ſwoie/ gdyż iuż ták przez wiáre ſwoie ożywiß te nedzna dußyczke twoie iż po śmierći twoiey oſtánie ſie ciáło twoie nie ináczey iedno iáko tho ciáło Páná twego/ ktore ſłyßyß iż iáko promień ſłoneczny wyniknełoz grobu ſwego. Tákże też to ciáło twoie ktore teraz ieſt nie ináczey iedno iáko gliná grzechem ociażone/ á iáko wor práwie robakom zgotowáne/ wyleći nie ináczey iedno iáko ptaßek á iáko promień ſłoneczny z grobu ſwoiego/ ná on czás gdy wßyſczy bedzyemy poſtáwieni przed okrutnym ſadem Páná ſwego/ á thám przy nim ſtánie iáko przy krwi ſwoiey á przy bráćißku ſwoim.

¶ Pátrzayże/ gdyż tho iuż pewnie wieß iżeś ieſth vbłogoſłáwion á vwielbion przez tho z martwych wſtánie Páná tego/ iáko o thym piſmo powiáda/ á przez wiáre ſwoie/ á powſtáłá z martwych z nim nedzna dußá twoiá/ y zgothowałeś ku onemu obiecánemu błogoſłáwieńſtwu to nedzne ciáło twoie/ iákich triumphow vżywaß á iákiego weſela przy tym Pánu ſwoim. Pátrzay iáko tu Ewányelia ſwiádczy/ iż Anyeli triumphowáli ná niebie/ á ſtepowáli ná zyemie opowiedáiac te rádośćá to ſwiete z martwych wſtánie iego. Zyemiá ſie zátrzeſłá/ ráduiac ſie oney wielkiey pocieße narodu ludzkiego. Jáko vciekáli przed ſtráchem od grobu oni ſthrożowie á oni niewierni iego. Jáko ſie rozrádowáły ony ſwiete pánie/ łápáiac go zá nogi iego/ á dawáiac chwałe iemu/ thák iáko tu Ewányelia wſpomina. Jáki triumph wioda Apoſtołowie/ á iáka rádość wßyſcy wierni iego máia/ s tego z martwych wſtánia iego.

Jáka rádość w vwielbionym ciele.
Do Rzymiá. iiij.

¶ Pátrzayże záſie iákie zwycieſtwo wzyał then Pan nád ſprzećiwniki ſwemi/ y nedznego człowieká/ á iákie wieźnie poimał/ á wiedzye ie s ſoba przy tym z martwych wſtániu ſwoim. Bo zborzył/ znißczył/ á zwiazał czártá ſproſnego/ á práwie wedle obietnice Bogá Oycá ſwoiego ſtárł márna głowe iego/ iż iuż wiecey ßkodzić áni przekażáć nie może żadnemu wiernemu iego. Zborzył wßytki oſiádłośći iego/ á wywiodł ony wierne ſwoie/ ktorzy dufáli onym obietnicam Bogá Oycá niebieſkiego/ ktore były o nim vczynione/ á iż dufáli ſwietemu przyſciu iego á zyáwieniu iego. Zborzył one śmierć wieczna/ kthora iuż nigdy ßkodzić ne-

Wieźniowie po z martwych wſtániu Páńſcy.

i. Moiże. w iij.

dznemu człowiekowi á wiernemu iego nic nie może/ gdyż vbłogosłáwił duße y
ciáłá náße ku ożyciu á ku z martwych wstániu swemu: ták iż sie ony proroctwá
Hozeaß w xiij. — wypełnity o nim/ iż sie sstánie śmiercia twoia o nedzna śmierći. A ku piekłu mo-
w Psalmie L. — wiac: iż sie sstánie żadłem á skáżeniem twoim. Zburzył grzech/ iż/ iáko Dawid
powieda/ zbielał iáko śnieg nád káżdym wiernym iego/ gdy sie iedno vzna á v-
ciecże sie do miłosierdzya iego.

¶ Oiákież to tryumphy ten Pan vczynił tym świetym z martwych wstániem
swoim/ gdyż iuż vpadł czárt/ á kroluie Pan/ vpádłá śmierć/ á kroluie żywot/ v-
padł grzech/ á kroluie miłosierdzye. Ráduie sie zyemiá/ ráduye sie wßythko po-
wietrze: ták iż nie dármo Kościoł śpiewa/ iż oto temu zwyciescy nád tymi sprze
ćiwniki swemi wßythek świát sie ráduie/ y zyemiá okázuiac rádość the rozmái-
te kwiatki wydáłá/ niebo sie obiáśniło/ morze sie vćißyło/ ptaßkowie y ine zwi-
rzatká vkázuia pociechy swoie.

¶ Jáko thez y w drugim pieniu powieda/ iż śmierć á żywot poiedynkyem mieli
sroga bitwe s soba/ á wßákoż kśiaże żywotá/ ácz był ná czás śmiercia zwyciezon/
dziś wiecznie kroluie żywy. A ták gdyż tho świete kśiaże náße/ á kśiaże thego ży-
wotá wiecznego thák zwyciezywßy śmierć kroluie żywe/ iákaż sie nam wiethßa
pociechá á rádość miáłá sstáć/ gdyżechmy członki iego á bráćißkowie iego/ gdy
żechmy z nim byli w tych bitwách iego á w tych zwyciestwach iego/ á dzyerży-
my zá gárdłá pospołu z nim te sprzećiwniki swoie. A zgotowánichmy ktemu/ á
bychmy zwyciezywßy te doczesna śmierć/ oney sie wieczney nic nie boiacz/ z nim
iáko s kśiażeciem swym á z Hetmánem swoim/ gdyż nas bráćißki swemi zowie/
żywo á wiecznie krolowáli.

¶ Zadne nieprzespiecżeństhwo vspráwiedliwionemu ßkodzić nie może. — ¶ Bo pátrzay ießcze/ że nizli do tey wieczney rádośći swey przyidzyemy/ iáka y tu
rádość á iáka pociechę s tego Páná swego á s tego z martwy wstánia iego mieć
możemy/ gdyż wiemy żechmy przez nie vspráwiedliwieni. Bo iuż możeß bespie
cznie rzec/ niechay mie nie stráßy świát/ áni żadne niebespiecżeństwo iego/ gdyż
wiem żem vspráwiedliwion przez Páná swego/ á ia wiem iż káżdy táki iest w o-
piece iego á w obronie iego. Y mam zá soba dekret iego przez Dawidá vczynio-
w Psalmie xci. — ny/ iż spráwiedliwy záwżdy iáko roßczká kwitnie przed oblicznoscia ie°. A gdyż
wiem iż o káżda obrone moge záwołáć do Bogá swego/ á náżwáć go/ ták iáko
Mátthe. w vi. — mie Pan moy náuczył/ Bogiem Oycem swoim: y wiem też iáka piecza ma nád
synaczki swemi: y wiem też iż tám mam bráćißká swego/ ktory tu zwyciezywßy
wßytki niebespiecżeństwá świátá tego/ ożywiwßy od śmierći Bostwem swoim
świete ciáło swoie/ ßedł tám do niego/ y siedzy ná prawicy iego: á iam przez wia
re swa iest członkiem iego/ á ciáło s ciáłá iego. To też wiem pewnie/ iż sie zá mna
vstáwicznie przyczynia/ á dzyerży nádemna można reke swoie. Wiem też co mi
záślubił o Bogu Oycu swoim: iż oczkolwiek záwołam do niego/ nigdy nie bede
Jan s. w xvi. — opußczon. Wiem też co mi zá poselstwo przez Dawidá wskazał: Iż ilekolwiek
w Psalmie w L. — rázow záwoła ku mnie/ tyle go rázow wysłucham/ y wydre go ze wßytkiego nie
bespiecżeństwá iego. A coż mnie tedy może ten świát vczynić/ y wßytki záburze-
nia iego: gdyż ia mam po sobie tákiego mocarzá/ tákiego Krolá/ przed ktorym
drży wßytek świát/ y wßytki możnośći iego. A ktemu iż ießcze wiem/ iż iest bráći-
ßek moy á powinowáty moy/ gdyż mie thák sam zowie/ á ia go thez zá zupełna
wiára swoia bespiecznie też ták zwáć moge.

¶ Nie stráßen grzech. — ¶ Niechayże mie też nie stráßy nic grzech áni sumnienie moie/ gdyż ia to wiem/
iż mam thák miłosiernego tego bráćißká zá soba/ iż chociabych sie obłądził á v-
padł w iáki grzech z nieobacżenia swoiego/ iż skoro sie vznam á vciekę sie do nie-
go/ iż mi záwżdy podawa miłosierna reke swoie/ á podnośi mie záwżdy z onego
vpadku moiego. Czego pirwey nie mieli przodkowie náßy/ [illegible]
dobrotliwy bráćißek náß ießcze sie był nie zyáwił. Ići przeć [illegible]
máia/ ktorzy niedbáia o to świete miłosierdzye iego/ á nie pc [illegible]
stwá/ y nie vciekáia sie do niego/ iedno thák przedsie leża w [illegible]
swoich. Gdyż/ iáko thu słyßyß/ iż Anyoł Boży vkázował [illegible]
pániam/ kedy go ßukáć miáły. Thákżeć thez káżdemu z [illegible]

kázuia dro-

kázuiá droge/ kedybychmy go ßukáć mieli/ ktoby śie iedno chciał mieć k niemu: á cießac nas iáko ty świete pánie cießył/ mowiac: Nie lekaycie śie nic moie miłe śiestrzyczki/ iużci wam wstał bráćißek wáß á dobrodzyey wáß/ iużci was vspráwiedliwił wierne swoie Bogu Oyczu swemu/ iużci wam ßedł gothowáć onego błogosłáwionego mieyscá wáßego wam obiecánego/ ná ktorym was z rádośćia czekáć bedzye/ á tám go pewnie naydzyecie/ iáko wam obiecał.

¶ Już mi też nie sträßna áni śmierć/ gdyż wiem iż oná wieczna śmierć iest przez tego Páná mego złamána: á iákie iesth nedzne pielgrzymowánie moie/ tuch śie obaczył/ mogłbych śie they doczesney śmierći swey nicz nie bać/ gdyż wiem iż iey pismo nie zowie śmiercia/ iedno przenieśienie s frásunkow ná roskoßy. Gdyż też wiem iż śie iey nie lekáli oni wielcy krolowie/ Prorocy/ Pátryárchowie/ Apostołowie/ owßem śie iey rádowáli. Jáko Páweł świethy mowił: Radbych był rozdzyelon s tym ciáłem moim/ ábych co rychley był s Pánem swoim. Nie mi też nie sträßny czárt/ áni piekło iego/ gdyż iest zborzon á znißczon przez thego Páná mego/ á drży przed możnośćia iego/ á leży potłoczony pod nogámi iego: á ia bedac bráćiskiem iego przez wiáre swoie/ podeptałem go pospołu z nim/ á nicz mi nie sträßna moc iego/ gdy bede w opiece Páná tego.

Nie sthráßna śmierć.

Jan. 8. w v.

Do Philip. w j.

¶ A iákież wietße rádośći/ á iákież wietße pociechy moga thobie przyść nedzny człowiecze/ iákoć teraz przyßły przez z martwych wstánie Páná twego/ żeś iuż iest vspráwiedliwion/ że iuż zgotowána dußá twoiá ku onemu błogosłáwieństwu iey obiecánemu: á ciáło twoie pospołu z nia ku onemu vwielbieniu/ ktore ma stánać iáko promień przed oblicznośćia Páná twego. Wieß też iuż/ iż y thy omylne czásy twoie/ iuż vstáwicznie sa w opiecze Páná twego/ á żadny sthrách doczesny/ áni żadne niebespieczeństwo/ iuż śie ciebie dotknać nie może/ gdyżeś śie zstał członkiem Páná thwego/ á káżde zebránie pobożne twoie/ iuż iest w opiece iego. A iż iuż bespiecznie możeß záwołáć/ iáko właśny syn/ do Bogá Oycá swego/ w káżdym vćiśnieniu swoim/ á iż pewnie opußczon nie bedzyeß. A czegożci iuż nie dostawa/ iuż chodziß nie ináczey iedno iáko Anyoł przed oblicznośćia iego/ iuż wßytki mocy zyemskie/ pyekielne drża przed toba/ gdy stánieß przy nim/ á bedzyeß w opiece iego.

Jáko maß ßukáć Páná swego.

¶ A coż tedy chceß vczynić: Pytay śie o nim á ßukay go/ iáko go ty świete pánie ßukáły w nedznym sercu swoim/ á pewnie Anyoł Boży á duch świethy vkażeć droge do niego/ á powieć ty słowá: Nie lekay śie moy miły bráćisku/ othoć iuż wstał Pan á zbáwiciel twoy ná pociechę twoie/ á ná vspráwiedliwienie thwoie/ á czeka cie w oney Gálileey w chwale krolestwá swego niebieskiego/ á pewnie gi tám znaydzyeß/ ieśli go bedzyeß ßukał s práwa wiára swoia: á vkażeć śie y dáć śie poznáć ießcze tu zá żywotá tego/ iáko śie tym świetym pániam vkazał/ dawáiac im wielka pociechę o świetym Bostwie swoim. A vpadń przed nogi iego/ iáko ty świete pánie były vpádły/ á day cześć y chwałe iemu zá ty wielkie á nieznośne dobrodzyeystwá iego. A pewnie/ iáko słyßyß/ iż przed stráchem vćiekli strożowie od świetego grobu Páná twego/ vćieka wßyscy źli strożowie á przećiwnicy twoi od ciebie/ ktorzy cie strzega áby cie odwiedli od wiáry twoiey y od Páná twego: á żadne stáránie ich áni żadne przekázy ich thobie záßkodzić nie beda mogły: bo Anyoł Páński stánie wnet przy thobie/ cießacz cie ábyś śie nic nie trwożył/ á ostrzegáiac cie od káżdego niebespieczeństwá.

Co sobie s tey Ewányeliey świetey vważáć mamy.

¶ A tu napirwey s tey pociesliwey Ewányeliey vważáć mamy/ y wielki smętek y wielka pociechę swoie. Smetek wielki/ żechmy dáli przyczyne ták srogiey śmierći temu niewinnemu Pánu swemu. A ießcze wietßy/ ieśliżechmy niewdzieczni tego dobrodzyeystwá iego/ á mocno nie dufamy iemu/ iż nam nic nie iest pomocna thá błogosłáwiona á niewinna śmierć iego. Pociechá záśie wielka/ iż ieśli wiernie dufamy iemu/ iżechmy sa członkowie iego/ á krew ze krwie iego/ á bráćiskowie iego/ ták iáko nas tu sam miánowáć raczy. A iżechmy iuż pospołu z nim iák[illegible] mierći powstáli/ y zgotowálichmy ciáłá swoie ku świetemu ; á wo-

czlonkiem Páná swego/ iákie wieznie wiedzyeß pospolu z nim/ á iákoś porázil nieprzyiacioly swoie/ czártá márnego/ grzech stráßliwy/ śmierć okrutna/ y ine wßytki sprzećiwieństwá swoie. A iáko zyemiá/ y niebo/ Anyolowie/ y ludzye świeći sa hoynie pocießeni s tego. ¶ Trzecie/ rospomni żeś iuż y w thych rzeczach doczesnych wßedy vblogostáwion y vbespieczon od Páná swoiego/ gdyś iesth iuż vspráwiedliwion przez wiáre swoie od niego/ iuż káżde blogostáwieństwo y bespieczeństwo záwisnelo nád domem y nád wßytkim zebrániem twoim. Gdyżći o tym z dawná Prorocy przez Duchá s. iásne obietnice vczynili. A iż bespiecznie iuż możeß záwoláć do Bogá Oycá swego/ iáko wlasny synaczek iego/ w káżdym vćisnieniu swoim. ¶ Spawże w nas sam tedy náß wßechmogacy Pánie/ przez to swiete z martwych wstánie swoie/ táka wiáre á táka stálość y nádzyeie/ ábychmy mocno stánawßy przy tobie Pánu á odkupićielu swoim/ á zwyciezywßy ty wßytki sprzećiwniki swoie/ bespiecznie w tym twoim swietym krolestwie á w tym odkupieniu twoim chodzili/ á ty wßytki pociechy y blogostáwieństwá vstáwiczne odnośili/ ktoreś ty nam/ iáko Pan náß á glowá náßá/ spráwić raczyl/ nedznym czlonkom swoim/ thym swietym vmeczeniem/ á tym pocießliwym z martwych wstániem swoim. Amen.

Tegoż dnyá z martwych wstánia Páńskyego wykład ná slowá Páwlá s. kthore nápisal do Kolosensow w iij. káp. Przećiwko zlym pożadliwosciam náßym.

¶ Jesliscie powstáli s Pánem Krystusem/ rzeczy ktore wzgore sa ßukaycie etc.

¶ O duchownym powstániu náßym w tym żywocie/ á iáko opuśći wßy spráwy ziemskie/ niebieskich ßukáć mamy.



An á Zbáwiciel náß ilekroć iedno zwolennikom swym o smierći swoiey nieiáka wzminke czynić raczyl/ tedy ich też záwżdy obietnicámi swemi ćießyć á twirdzić nie omießkal/ iże trzeciego dniá z martwych zás powstáć miał. S ktorey spráwy Páńskiey iáwnie á iásnie obaczyć y wyrozumieć możemy/ że nie tylko smierć iego w zbáwieniu náßym pożythek nam przynieść miálá/ ále z martwych wstániem iego swiethym wßythko dobre náße dopelnić sie nam miálo. O czym żechmy sie iuż násluchali/ powtarzáć tego teraz nie potrzebá. Ale iż zá thák wielkie dobrodzyeystwá Pan nic wiecey nie potrzebuie iedno wdzieczności náßey/ ktora ináczey sie pokázáć nie może/ iedno w odnowieniu żywotow náßych. Przetoż ku náuce á przestrodze náßey wzyeżismy sobie slowá Páwlá s. ktoresmy zá pocżatek tey rosprawy náßey záložyli/ ktoremi nas od tych márności swieckich odwodzi/ á ku onym niebieskim vkázuie. Ktore ábysmy tym lepiey wyrozumieć mogli/ s pilnoscia ich postuchaymy.



Ták iesliscie powstáli s Pánem Krystusem/ rzeczy tych ktore wzgore sa ßukaycie/ gdzie Kristus ná práwicy Bożey siedzi: stáraycie sie o rzeczach ktore sa wzgore/ nie ktore sa ná ziemi. Abowiem vmárli iestescie/ á żywot wáß skryty iest s Kristusem w Bogu: kiedy Kristus żywot náß ... áże sie/

tedy y wy okáżecie ſie z nim w chwale. Vmartwiaycieß tedy członki wáße ziemſkie/ grzech nieczyſty/ plugáſtwo/ ſproſna roſkoß/ zła pożadliwość/ łákomſthwo/ kthore ieſt báłwochwálſtwem dla ktorych rzeczy przychodzi gniew Boży ná ſyny niepoſłußne. W ktorych złoſciach y wy niekiedyſcie chodzili/ gdyſcie żyli w nich: ále teraz odłożcie y wy ty wßytki rzeczy/ gniew/ popedliwość/ złość/ złorzeczeńſtwo/ plugáwe ſłowá z vſt wáßych: nie kłámaycie ieden przećiw drugiemu/ gdyſcie zwlekli onego ſtárego człowieká z vczynkow iego/ á oblekliſcie onego nowego/ ktory ſie odnawia ku vznániu/ podług wyobráženia thego/ ktory go ſtworzył.

Zmartwy wſtháńie Páńſkie ieſt náße.

Z Mártwych wſtánie Páná náßego/ nie ták vważáć á ná nie pogladáć mamy/ iákoby ná iáka rzecż cudza ábo od nas dáleko oddalona/ ále ták iáko ná náße właſna/ w kthorym z martwych wſtániu y przez ktore żywiemy iuż y theraz w Pánie Kryſtuſie/ y czáſu ſwego ciáłá náße żyć beda/ gdy ie wzbudzić bedzye raczył. A iż to oſobliwy ſkutek ieſt z martwych wſtánia Páná Jezuſá Kryſtuſá/ odpußczenie grzechow/ vſprawiedliwienie ábo żywotá nápráwiene/ y nieſmiertelność/ wßyſcy ſie tedy pilnie o to ſtáráć mamy/ ábyſmy ten żywot/ od niego nam ſpráwiony/ wiára przyimowáli/ ták żebyſmy iuż vczuli/ że Pan Kryſtus w nas żywie/ przez ktorego y w on oſtátni dzyeń ciáłá náße wzbudzone być máia. Potym/ gdyż oprocż tego ieſt y drugie powſtánie náße/ kthore pochodzi z onego pirwßego/ to ieſt/ ktorym powſtawamy w ninieyßym wieku vſtáwicżnie od ſmierći życia ſtárego/ á żywiemy w nowośći żywotá/ przetoż y tu ſie o to ſtáráć mamy/ áby Pan Kryſtus w nas powſtał/ żebyſmy ták ſámi ſiebie y członki náße wydawáć mogli ku obżywieniu Duchowi iego ſwietemu/ ktory w nas żywie y ſpráwuie/ ieſlibyſmy nie byli ludźmi obłudnemi. Abowiem Pan Kryſtus ktory ieſt żywotem y z martwych wſtániem náßym/ powieda ſie być głowa náßa/ á my żeſmy ſa członki iego. Spráwuie tedy mocza ożywiáiaca ciáło ſobie przyległe/ áby ták członki żyć á prácowáć mogły. Tymże też obyczáiem Pan názywa ſie winna máćica/ á nas láthoroſtkámi. Abowiem iáko z winney máćice przyrodzona moc y wilkość ożywiáiaca w látoroſli ſie roſchodzi/ y czuia to gáłaſki y owoc wydáia: ták też Duch Páná Kryſtuſow ożywiáiacy áby ſpráwował w nas ſkutek ſwoy/ tego nam potrzebá.

¶ Duchowne powſtánie w tym żywocie.

Pan Kryſtus nie ieſt iákie zmyſlenie w nas ále moc ożywiáiaca.

¶ Wiárá náßá nie ieſtći iákie prożne zmyſlánie/ ále ſkuthecżne ſpráwowánie. Pan Kryſthus nie ieſthći prożne iákie zmyſlenie álbo przez ſen widzenie/ ále ieſth w ludzyoch wiernych żywym vmocznieniem/ ożywiáiacz y ſpráwuiacz człowieká/ kthora mocz nie tylko myſleniem nieiákim poymowaná bywa/ ále bywa poczutha z niewymowna pociecha á roſkoßa dußna y cieleſna/ thák iż y w roſpráwie y w poſtepkoch ludzi wiernych zátáić ſie nie może. Gdy nam tedy Páná Kriſtuſá piſmá pokázuia bjć przykłádem náßym/ ktoregobyſmy náſládowáć mieli/ nie ták go nam pokázuia/ iáko nam pokázuia Pátryárchy/ Proroki/ y Apoſtoły/ ktorychbychmy też náſládowáć mieli. Abowiem P. Kryſtus przykłádem ſwym/ nie ták nas tego vczy cobyſmy czynić ábo odrzućić mieli/ iáko tego/ że nas twirdzi á mocy nam dodawa/ áby tho coſmy wyrozumieli/ żedyſmy ſkutkiem wypełnić mogli/ á tymći obyczáiem żywie Pan Kryſtus w ſwoich.

Niebieſkich rzeczy ßukáć mamy.

A ták przykład ten z martwych wſtánia iego ktory tu przekłáda przed oczy náße Páweł s. pilnie obaczyć mamy/ y tego chce po nas/ ábyſmy ſie tego przodkiem náuczyli/ iż my ktorzy wierzymy że Pan Kryſtus ieſt náßym z martwych wſtániem/ żebyſmy podeptawßy ſtáry obyczay życia/ ieli ſie nowego. Ku czemu nápomináiac káżdego z nas z oſobná wzywa Apoſtoł s. vczac nas przytym/ ktoryby był żywot ſtáry/ od ktorego powſtáć/ ktory nowy/ w ktorym powſtawßy życbyſmy mieli. ¶ Jle tedy nakrocey być może obaczymy/ co nam w tych ſłowiech Páweł s. przed oczy pokłáda. Mowi tedy: Cić prawdziwie s Pánem

Kryſtuſem powſtáli/ ktorzy z nim opuśćiwßy rzeczy zyemſkie/ niebieſkich ßuká-
ia. Przethoż y wy/ ieſliſcie prawdziwie powſtáli s Pánem/ ßukaycie rzeczy nie-
bieſkich/ tám gdzye P. Kryſtus ſiedzi w chwale Bogá Oycá. Zániechawßy te-
dy tych tzeczy plugáwych ziemſkich/ myſlcie iuż o rzeczach niebieſkich á Boſkich
áby wam też tám czáſu ſwego wolno wſtepić było/ (á tu iuż obácż ktore tho ſa
zyemſkie á ktore niebieſkie rzeczy) gdzye iuż żadne łákomſtwo/ nienawiśći/ oblu
dnośći/ lubośći cieleſne/ y ine pożadliwośći złe nie beda/ ále nowy żywot/ weſele
doſkonáłe/ wieczna cześć á chwała Boża/ ſwiatobliwość y doſkonáłość. Prze-
toż ſie ktemu przychylić mamy/ poki thu żywiemy/ ile może być s krewkośći ná-
ßey/ á Pan Bog z łáſki ſwey dopomoc nam tego bedzye raczył/ ábyſmy żyć mo-
gli żywotem duchownym/ zwłaßczá my/ ktorzychmy przez z martwych wſtá-
nie Páná Kryſtuſowe przywroceni ku żywotu wiecznemu á roſkoßy pełnemu.

Vmárliſmy rzeczam ziemſkim.

¶ Druga przyczyne kłádzye ktemuż należaca/ gdzye mowi: Słußna rzecz ieſt/
ábyći ktorzy s Pánem Kryſtuſem powſtáli/ porzućiwßy rzeczy zyemſkie ku nie-
bieſkim ſie tylko przychylili. Abowiem ktorzykolwiek vmárli rzeczy niektorey/
tey iuż żadnym obyczáiem żyć nie moga. My tedy/ ktorzychmy s Pánem Kry-
ſtuſem powſtáli/ ſwiátu y rzeczam zyemſkim vmárliſmy: przetoż iuż dáley we-
dług pożadliwośći cieleſnych żyć nie mamy/ áni ſie ſtáráć o rzeczy ziemſkie ma-

¶ Żywot náß zákryt ieſt w Pánie Kryſtuſie.

¶ A tu wnet dáleko iáſnieyßa przyczyne ku temu przykłáda Apoſtoł s. (my.
Abowiem tám ma być ßukan żywot/ kedy ieſt zákryty ábo ſchowány/ á práwie
iákoby do ſkrzynie włożony/ áby tym słußniey proßacym był dan. Żywot thedy
Krześćiyáńſki nie ieſth położony w zyemi ábo w ſwiecie/ álbo w roſkoßach/ we
czciach/ y w hárdośći cieleſney/ ále w ſámym tylko Synu Bożym. Przetoż thez
w Pánu Kryſtuſie ßukan być ma/ nie w ſwiecie/ nie w rzeczach zyemſkich.

Vwielbieni bedziemy s Pánem Kryſtuſem.

¶ Tu iuż tedy wiedzyeć mamy o zapłácie á o pewnośći nádzyeie náßey. Ieſli o-
byczáiem tym ßukáć bedzyemy żywotá w Pánie Kryſtuſie/ nie bedzyem omy-
leni w oczekawániu náßym. Aczkolwiek teraz poki tu żywiemy ná tym ſwiecie
zda ſie nam iákoby żaden iny żywot zgotowan nam nie był/ ále żeſmy thák iáko
bydło ku zábiciu wßem krzywdam y niebeſpiecznoſciam wyłożeni: wßákże czá
ſu przyſcia onego dniá wielkiego/ kiedy iuż ſtad przechodzić bedzyemy/ vkaże ſie
nam P. Kriſtus łáſkáwym á zbáwiennym/ záchowywáiac duße náße od ſmier
ći wieczney/ á ciáłá náße wzbudzi ku żywotu wiecznemu. Ták tedy/ iákom po-
wiedzyał/ gdy ſie vkaże/ w ktorym ieſt położony żywot y nádzyeiá náßá/ weſpoł
z nim vwielbieni bedzyemy.

Członki ziemſkie vmartwiáć mamy.

¶ Iuż tedy pokázuie Apoſtoł s. w czym należy odnowienie żywotá náßego.
Gdyż tedy te rzeczy ták ſa pewne/ y tákie dobrodzyeyſtwá was oczekawáia/ ie-
ſliż powſtániecie s Pánem Kryſtuſem w nowośći żywotá/ á wzgárdzicie rzeczy
ziemſkie/ á niebieſkich doſtapicie/ wßyſczy z wielka pilnoſcia á s pilnym ſtárá-
niem ktemu ſie mieć macie/ ábyſcie prawdziwie s Pánem Kriſtuſem powſtáli.
Owßem tu teraz zowie vmartwieniem członkow zyemſkich/ czo przed tym ná-
zywał powſtániem s Pánem Kriſtuſem/ thákże ſtárániem o rzeczy niebieſkie á
nie o zyemſkie. A vżywa tego słowká vmartwić tym obyczáiem/ iáko thez Pan
Kriſtus vżywáć raczył w Ewányeliey słow onych/ gdzie nam roſkázuie odciać
rece y nogi/ ábo wyrwáć oczy: ktorych słow żaden nie rozumie iáko ſámy w ſo-
bie brzmia/ iákoby nam odćinać kazał członki ciáłá náßego. Ale wßyſczy rozu-
mieia/ żebyſmy powſciegáć mieli pożadliwośći náßych/ ktore przez członki ſku-
tek ſwoy wypełniáia: iáko gdyby ktho vyrzawßy biała głowa nierzadnie ſie ku
niey miał/ zá ktora iużby thez y nogi iść muſiáły/ á rece wzyać ku wypełnieniu o-
ney nierzadney chući ſwey/ tu hnet káżdy táki powſciegáć ma one dobywáiacza
ſie pożadliwość zła: álbo gdyby ku iákiey iney złey rzeczy w wypełnieniu mieć ſie
chciała/ wczás oney rzeczy zábiegáć ma. Rozumieć thedy mamy przez vmar-
twienie powſciagnienie złych pożadliwośći/ obyczay pohámowánia grze-
chow/ owa krotko mowiac/ przeſtáć źle czynić. A nadobnie Páwel názywa ſo-
bie nieiákie ciáło/ ktore ma członki/ chući/ wyſtepki/ y rozliczne złośći/ á to káż-
demu z nas przywłaßcza. Stad y członki zowie zyemſkiemi/ to ieſt poruſzenie/

pożadliwośći

pożadliwości y niedoſtátki/ ſpráwy á złości ciáłá/ álbo nátury ſkáżoney/ rzeczá-
mi zyemſkiemi ſie báwiacey.
¶ A tu iuż obaczyć mamy ktoreby to były członki ziemſkie/ ciáłá onego náßego
bárzo zepſowánego/ ktore názwáne bywa ciáłem grzechu/ áby ſie záraz okazá
ło/ ktoryby też to był żywot ſtáry/ ktory nam roſkázuie podeptáć/ y od kthorego
powſtáć Apoſtoł błogoſłáwiony. Záprawde opieráć ſie rzeczam przećiwnym
á ßkodliwym/ thoć bedzye chodzić w nowości żywothá. Wßákże porzadkiem
ſwym káżda z oſobná vważáć ſobye bedzyemy.
¶ Grzech nieczyſty przodkiem kłádzie/ pod ktorym bez watpienia rozumie cu- j. Grzech nieczyſty
dzołoſtwo/ y inße ktore ſa dáleko ſmrodliwße y plugáwße. Przećiwna ieſt nie-
czyſtocie wſtrzymáłość/ tákże wiárá á czyſtość małżeńſka. Kto w they żywie/ á
ſtrzeże ſie nieczyſtoty/ ten prawdziwie powſtáie s Pánem Kryſtuſem od vmár
łych/ y vmartwia członki ſwoie zyemſkie/ á w nich nierzadność/ o ktorey ludzie
pogáńſcy złe á głupie mnimáli/ żeby miedzy grzechy poczytaná być nie miáłá.
Przetoż y Apoſtołowie ſwieći w liſcie onym Synodowym/ ktory w Jeruzalem
wydáli/ pogánom ktorzy ſie ku wierze Páná Kryſtuſowey náwracali/ grzechu
nieczyſtego zákázuya.
¶ Plugáſtwo ieſt iedno dußne/ drugie cieleſne. Dußne plugáſtwo obiera ſie oko ij. ☞ Plugáſtwo.
to plugáwych myſli/ á złym poſtánowieniem ná vmyſle. Ciáło lepak ktoreby
miáło być czyſtym przybytkiem ábo koſciołem Duchá ſwietego/ bywa pomáza
no obżárſtwem y piyańſtwem. Przetoż ktokolwiek ſie wſtrzymawa od thákо-
wych rzeczy/ á oczyſcib vmyſł ſwoy/ y miłuie mierność w iedzeniu y w piciu/ iuż
ten w nowości żywotá żywie.
¶ Sproſna roſkoß/ zámyka w ſobie plugáwe námienienia niegodne zbytki/ kte- iij. Sproſna roſkoß.
mu też vmyſły w pokuſach ku złemu ſkłonne/ ktore ſie im mocnie nie ſprzećiwiá
ia owßem ſie podáia ku nárußeniu/ y w onym nákáżeniu leża bez pokuty. Kto-
rzy s Pánem Kriſtuſem powſtáia á członki ziemſkie vmartwiáia/ oni ſie wßelá
kim złoſciam ſprzećiwia/ á w pokuſach ßátáńſkich ciáłu y ſwiátu mocnie ſie zá
ſtáwiáia/ ktemu ſwieći á czyści ſa.
¶ Jeſtći przyrodzona á nie ßkodliwa pożadliwość/ chcieć ieść y pić/ tákże też żą- iiij. ☞ Pożadliwość
dza chući ku rodzicom y dzyátkam/ przyiacielom y małżonkom. Ale thu Pá- zła.
weł ſwiety mowi o żadzy złey/ ktora ieſt zrzodłem wßytkich złości/ przećiw kto
rey dan ieſt zakon/ Nie bedzyeß pożadał. Chcze tedy tego po nas Páweł ſwiety/
áby vmorzywßy pożadliwości złe/ żebyſmy prágneli rzeczy niebieſkich.
¶ Zowie łákomſtwo bałwochwálſtwem/ ábowiem iáko bałwochwálcá czći y v.
dziwuie ſie/ á cáłuie bałwáná/ y w nim pokłáda nádzyeie żywothá/ y vpadßy ☞ Łákomſtwo.
przed nim woła: Záchoway mie boże moy: tymże obyczáiem łákomy człowiek
chwałe dawa/ dziwuie ſie/ y miłuie pieniadze/ y mnima áby w onym doſtátku
á páńſtwie iego wßytko podpomożenie żywotá iego położone było. Nad to v-
myſł ſwoy ktory był powinien ofiárowáć Pánu Bogu/ ku pieniadzom y bogá-
ctwu gi przykłáda. Záwiera w ſobie łákomſtwo zdráde/ lichwe/ złodzieyſtwo/
drapieſtwo/ y wßytki złe á łotrowſkie kunßty ábo chytrości. Tych rzeczy roſká-
zuie nam ábychmy zápámietáli/ á doſtátkiem ſwym/ dobrotliwoſcia/ miłoſier
dzyem/ y miłoſcia żebyſmy chwalili Páná Bogá w bliźnich náßych. Ktore zá-
prawde ieſt duchowne á prawdziwie ſie podobáiace Pánu Bogu powſtánie.
Przetoż chcecieli prawdziwie s Pánem Kryſtuſem powſtáć/ złożcieß s ſiebie ſtá
ránie zbytnie około łákomſtwá/ á badźcie ludźmi vczynnemi. Ale bym cze-
go nie opuścił/ tedy tu przyłożył Apoſtoł ſwiety groźby/ ſtátecznie to twirdzac/
że gniew Páńſki przychodzi ná tákie ſyny niepoſłußne/ tym obyczáiem nas theż
przywodzac ku nowości żywotá/ iáko też to vczynił w pirwßym liſcie pißac do
Koryntow w dzyeſiatym kápitulum.
¶ Gniew ieſt gwalthowne porußenie vmyſłu z złey chćiwości/ práwie ſie wy-
dzveráiac ku pom[illegible]cie. A then ſie zda być niciákiem zápaleniem w człowieku/ że vj.
przezeń iáko przez ogień śiłá ſie rzeczy kázi miedzy ludźmi/ y ieſt przyczyna wie- ¶ Gniew.
la złego. O kthorym prawdziwie powiedzyał błogoſłáwiony Apoſtoł Jákub:

Gniew meżá ſpráwiedliwośći Bożey nie wykonywa. Vpomina nas tedy wßy
tko piſmo/ ábyſmy ſie go pilnie ſtrzegli/ á żebyſmy byli dobrowolnemi/ á vmy
ſłu ćichego/ ſpokoynego/ y łácnego.

vij. ¶ Popedliwość. ¶ Popedliwość towárzyßka ieſt Gniewowi/ ktora rzeczona być może/ gwalto-
wnieyßa y dłużey trwáiaca nád gniew/ máiac w ſobie popedliwe wrzaſki/ zá-
zdrość/ nienawiść/ y inße tego rodzáiu ſpráwy. Odnowienie żywotá te nam rá
de dáie/ ábyſmy byli ćichemi/ długo oczekawáiacemi/ odpußczáiac wyſthepki
bliżnim/ á żebyſmy ie miłowáli.

viij. ☞ Złość. ¶ Złość/ ktora też w ſobie zámyka nießczyrość á odmienność vmyſłu/ y przewro
tność ktora z niey pochodzi/ zowiemy poſpolicie człowieká tákiego wykretnym
ábo przewrotnym/ ktory wßytko wywráca/ o káżdym źle rozumie/ á we wßyt-
kim tylko rzeczy ſwych przyſtrzega. Sprzećiwia ſie tey złośći/ proſtotá á ßczy-
rość vmyſłu/ mowimy więc poſpolicie/ dußá práwa.

ix. Złorzeczeńſtwo. ¶ Złorzeczeńſtwo rozliczne ieſth. Sa bowiem przećiwko Pánu Bogu bluźnir-
ſtwá/ ſa potwarzy przećiwko ludzyom/ ßkárade obmowiſká álbo ßácowánia.
A ty rzeczy dziwne záburzenia wßczynáia miedzy ludźmi. Stad też poczatek bio
ra nieuſpokoione ſwary y zwády/ zábiyánia y nigdy nieporownáne przypadki.
Niechże ſie tedy o to ći ſtáráia ktorzy powſtáli s Pánem Kryſtuſem/ áby dzyeki
czynili Pánu Bogu/ á iezyká ſwego źle nie vżywáli/ nikomu nic nie vymuiac.
O czym ßyroko roſpráwia Jákub s. w iij. kápitulum liſtu ſwoiego.

x. Plugáwa mowá. ¶ Z złorzeczeńſtwem plugáwa mowá ſie zgadza/ ktora záprawde czáſow dzi-
Do Ephe. w iiij. ſieyßych poſpolita ieſt máło nie wßytkim. Do Ephezow tedy pißac tymi ſło-
wy Apoſtoł ſwiety Páwel mowi: Zadna ſproſna mowá z vſt wáßych niechay
nie wychodzi/ ále ieſli ktora ieſt dobra ku potrzebnemu zbudowániu/ áby łáſke
przynioſłá tym ktorzy ſłucháia/ á nie záſmucaycie Duchá ſwiethego Bożego/
przez ktorego ieſteſcie zápieczetowáni ná dzyeń odkupienia. Jeſliś thedy pow-
ſtał s Pánem Kryſtuſem/ ſtrzeżże ſie plugáwey mowy/ ſtrzeż ſie ſproſnych pie-
śni. Niech bedzye vczćiwa powieść twoiá/ ſtáteczne á pobożne ſpiewánie two-
ye/ niech beda chedogie á ſpráwne wßytki ſłowá twoye.

xi. ¶ Kłamſtwo. ¶ Kłamſtwo co ieſth/ wßytkim ludzyom ieſt wiádomo. Ma w ſobie pokryt-
ſtwo/ chytrośći y zdrády. Ale prawde á ßczyrość potrzebá ábyſmy wßyſcy zá-
chowywáli/ ábyſmy ſie temu podobáć mogli ktory ieſt prawdá.

xij. ☞ Zewlec mamy ſtárego człowie-ká á przyoblec nowego. ¶ A ktożby mogł złośći wßytki/ członki mowie onego ćiáłá grzechu wyliczyć?
Przetoż Páwel ſwiethy wßytki krotko zbieráiac ták mowi: Od thych wßytkich
wſtrzymawáć ſie macie/ á to przeto/ żeſcie dawno zwiekli/ to ieſt kiedyſcie pra
wdziwa wiáre przyieli/ ſtárego onego człowieká z vczynkámi iego/ á przyoble-
kliſcie nowego etc. Jáwna to tedy ieſt/ że tho po nas mieć chce/ ábyſmy zwlekli
s ſiebie ſthárego człowieká/ á przyoblekli nowego (o czym ná inych mieyſcach
doſyć ſie ßyroko mowiło) to ieſt Páná Kryſtuſá/ w ktorym y przez ktorego po-
wſtáiemy. A wykłáda ſie w thym iáſniey ſamże Apoſtoł do Ephezow pißac/
gdzie mowi: Złożcie s ſiebie ſtárego człowieká/ tho ieſt pirwße ono obcowánie
pożadliwośćiámi ſkáżone/ á odnowćie ſie duchem vmyſłu wáßego/ y przyoble
czćie nowego onego człowieká/ ktory wedle Bogá ſtworzon ieſt ku ſpráwiedli
wośći y ſwiatobliwośći prawdziwey.

Co s tych ſłow Páwłá s. pilnie pámietáć mamy.

¶ Naprzod/ że z martwych wſtánie Páná Kryſtuſowo/ ieſt z martwych wſtá-
nie náße/ gdyż nam z niego płynie odpußczenie grzechow/ vſpráwiedliwienie/
żywotá nápráwienie/ y nieſmiertelność. Przetoż to ná nas należy/ ieſliżeſmy po
wſtáli prawdziwie s Pánem Kryſtuſem/ ábyſmy też powſtáli od złych ſpraw
náßych/ á żyli iuż w nowośći żywotá/ wydawáiac członki náße ku poſłuſzeńſt-
wu Duchowi ſwietemu. Zániechawßy przytym rzeczy zyemſkich plugáwych/
żebyſmy ßukáli onych niebieſkich/ gdyż żywot náß zákryty ieſt w Pánie Kryſtu-
ſie/ przetoż go też tám w nim á nie gdzye indzye ßukáć mamy. A ieſliże go tym
obyczáiem w nim ßukáć bedzyemy/ pewnie też z nim czáſu ſa[...]go powſtha-

wßy w ćielech

wßy w cielech náßych vwielbieni bedzyemy. ¶ Vkázuie potym Apoſtoł Páweł ſwiety/ ktoryby to był żywot ſtáry/ á ktory nowy/ w ktorymbyſmy powſtawßy tu żyć mieli. A ten należy w vmartwieniu członkow zyemſkich/ y kthoreby to były członki zyemſkye ciáłá náßego zepſowánego porządkiem ſwym wylicza. ¶ A zámykáiąc to wßytko krotko nas vczy/ ábyſmy zwlekli s ſiebie ſtárego człowieká/ á przyoblekli nowego Páná Jezuſá Kryſtuſá/ w ktorym y przez ktorego prawdziwie powſtáiemy.

☞ Dayże nam to tedy Pánie Jezu Kryſte/ gdyżeś tho nam z łáſki ſwey ſpráwić raczył/ żeſmy iuż weſpoł s tobą powſtáli/ ábychmy też y tu w tych żywociech náßych powſtáć mogli/ á żyć w nowośći żywotow náßych/ á podeptawßy rzeczy nikczemne zyemſkie/ ſtáráli ſie o ony niebieſkie wieczne. Sprawże też tho w nas odkupicielu náß/ ábychmy ty członki ſwoie zyemſkie vmartwiáć mogli/ á odłożywßy ná ſtronę gniew/ popedliwość/ y wßytki ine złośći/ według woley twey żyiąc czekáli onego chwálebnego przyſcia twego/ á tám cie oglądáli łáſkáwym á zbáwiennym/ gdyż wßytek żywot náß w tobie ſámym ieſt położony. A thám ći weſpoł z Oycem y z Duchem s. wieczną cześć á chwałe wzdawáli/ Amen.

Ewányelia ná dzyeń ponyedziátkowy po wielkiey nocy/ kthora nápiſał Lukáß s. w xxiiij. kápi. kſiąg ſwoich. Przećiwko ſercu vpornemu á záwſciągnionemu/ niewiárą y grzechem.

¶ Mießkay z námi miły Pánie/ ábowiem ſie iuż wieczor przybliża etc.



Ażdy człowiek ktoregokolwiek ſtanu ieſt/ może temu dobrze rozumieć/ iż káżda godziná iego/ y káżde poſtąpienie iego/ záwżdy ſie k wieczoru przybliża/ to ieſt/ ku czáſowi śmierći iego. A iáko ſie thu ná ſwiecie kto opoździ/ á zá ſwiátłá ſobie nicz dobrego nie ſpráwi/ iuż wieczor trudnieyßa iemu ſpráwá náwßem bywa. A owßem ten náß ciemny wieczor przyßłey śmierći náßey/ ktory nam z wielkiemi trudnoſciámi á z dziwnemi cießkoſciámi/ y z rozmáitemi niemoczámi/ á z ociążeniem ciáłá náßego/ przychodzi: mielibychmy wßyſcy mieć ná pieczy/ á zá ſwiátłá/ poki ieſt nam dan czás ßukánia miłoſierdzya Páńſkiego/ mielibychmy ßukáć Páná ſwoiego/ á wołáć zá nim: Mießkay z námi miły Pánie/ bo ſie iuż náß on nedzny wieczor nie dáleko do nas przybliża. A dla tego ty słowá ſwiete onych dwu zwolennikow ſą tu zá początek záłożone/ ktorzy gdy ßli z Jeruzalem do Emaus/ rozmawiáiąc ſobie o dziwnych ſpráwach męki y z martwych wſtánia Páńſkiego/ vkazał ſie im Pan/ y obiáśnił myſli y ſercá ich/ ták iż go poznawßy wołáli zá nim tymi słowy: Nie odchodź od nas miły Pánie/ ábowiem ſie iuż wieczor przybliża. Co ßyrzey zrozumieß s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora ieſt nápiſána przez Lukáßá ſwietego tymi słowy.

¶ Wielka pociechá káżdemu vpádłemu/ gdy ſie obaczy á pyta ſie o Pánu ſwoim/ iż on obiáśni á oświeći ſerce iego/ á da ſie práwie poznáć temu.



Oto pothym dwá ze zwolennikow thegoż dniá ßli [...] miáſteczká/ ktore było iákoby ßeśćdzyeſiąt ſtay [...] Jeruzalem/ imieniem Emaus/ á oni rozmawiá[...] miedzy ſobą o tych rzeczach kthore ſie były ná ten

 czás przy=



czás przytráſiły. A gdy ták ßli w onych rozmowach/ przybli-
żywßy ſie Pan Jezus ßedł też poſpołu z nimi/ á oczy ich były
thák záwſciagnione iż go poznáć nie mogli. Potym rzekł do
nich: Co to zá rozmowy miedzy ſoba macie/ á czemuſcie thák
ſmutni? Odpowiedzyał mu ieden co gi zwano Kleophás/ á
rzekł: też z Jeruzalem ſpołu z námi idzyeß/ á ießcze niewieß co
ſie tám sſtáło? A on im powiedzyał/ y coż tho tákiego? A oni
mu powiedzyeli: o Jezuſie Názáráńſkim/ ktory był mąż á Pro
rok mocny w ſpráwach ſwoich y w náukach ſwoich/ przed Bo
giem y przed wßytkiemi ludźmi/ y iáko go wydáli nawyßßy
kápłani y kſiażetá náße ná ſkazánie śmierći/ y iáko go vkrzyżo-
wáli. A mychmy ſie pewnie iuż nádzyewáli iż tho iuż then miał
być/ ktory miał przydź ná od kupienie ludu Jzráelſkiego. A nád
to wßytko iuż to dziś ieſt trzeći dzyeń/ iáko ſie to wßytko sſtá-
ło. Ale teraz záſie niewiáſty niektore ku wietßemu nas zádzi-
wieniu przywiodły/ kthore rániuczko były v grobu iego/ á nie
nálázßy ciáłá iego/ przyßły á iáwnie to powiedáły/ iż tám An-
yoły widziáły/ ktorzy im zá pewne powyedzieli/ iż ieſt żyw. Y
niektorzy z náßych kthorzy poſpołu z námi byli też tám chodzi-
li/ y ználeźli ták iáko im niewiáſty powiedáły/ ále ſámego nie
náleźli. A pothym rzekł do nich Pan Jezus: O ßáleni á leniwe-
go ſercá ku vwierzeniu tym iáwnym rzeczam ktore Prorocy po

viedáli

wiedáli. Izaß ſie to wßytko nie muſiáło wypełnić/ iż Kryſtus tho wßythko vćirpieć miał/ á potym wnidź do chwały ſwoiey. Y począwßy od Moiżeßá áż do wßytkich Prorokow wykłádał im wßytki piſmá ktore o nim były nápiſáne. A gdy ſie przybliżáli do onego miáſteczká/ do ktorego ßli/ vczynił podobieńſtwo iż chciał od nich dáley iść. A oni go przypadzáli proſbámi/ mowiąc: Mießkay z námi miły Pánie/ widziß iżeć iuż wieczor nie dáleko/ á nákłonił ſie dzyeń ku zachodowi. Pothym wßedł z nimi do onego miáſteczká/ y zoſthał z nimi. A gdy potym ſiedzyeli zá ſtołem/ wzyał Pan chleb y błogoſłáwił/ á łamał y podawał im. A potym ſie otworzyły oczy ich/ thák iż go poználi/ á on theż nátychmiaſt zniknął od widzenia ich. Y poczęli mowić miedzy ſoba: Izaß nie gorzáło ſerce náße/ gdy z námi mowił ná drodze/ á gdy nam otwarzał piſmá? A wſtawßy wnet teyże godziny ßli záſie do Jeruzalem/ y náleźli poſpołu iedennaſcie zwolennikow y ine co przy nich byli/ á oni ſobie pewnie powiedáią iż Pan z martwych wſtał prawdziwie/ y vkazał ſie Symonowi. A oni też záſie im powiedzyeli wßythko co ſie z nimi dzyało ná drodze/ y iáko go poználi przy łamániu chlebá.

KAżdy Krześćiáńſki człowiek tu ſie rozmyſlić może/ iáka rádość á iáka pociechá ná ten czás byłá w tym okrutnym zámießániu/ thym nedznym ludzyom: ktorzy iuż byli iedni práwie poználi tho ſwiete Boſtwo w człowieczeńſthwie zyáwione/ drudzy ſie mu dopirko przypátrowáli/ á wierzyć poczynáli/ co ſie im było wßytko pomießáło ta okrutna ſmiercia Páná náßego/ nie máiac ießcze Duchá ſwietego/ nie rozumieiac piſmu/ dziwuiacz ſie temu/ iż to byłá rzecż niepodobna/ áby Bog kiedy vćirpieć miał. Jáko tho możeß rozumieć o tych dwu o ktorych tu Ewányelia powiáda.

¶ Jákaż tho v nich byłá rádość/ iákaż tho v nich byłá pociechá/ gdy ſie poſpolu ſchodzili/ gdy ſobie ty wdzyeczne nowiny znośili/ powiedáiac ſobie iż ten go widział/ ow go widzyał/ Anyeli o nim iáwnie powiedáli/ iż iuż wſtał z martwych rozumieiac temu iże iuż nie dáremna byłá wiárá ich/ przypátruiac ſie Boſtwu iego/ nádzyewáiac ſie iuż wypełnienia wßytkich obietnic/ kthore obiecał wyernym ſwoim. A ktoraż tedy pociechá á ktore wdzyecżnieyße nowiny mogły być miedzy nimi? Bo rozumiey temu/ gdyby w iákim zámießániu kroleſtwá ktore go zginał iáki zacny krol/ ták iżby ono kroleſtwo przez zginienie iego iuż zniſzczeć á vpáść muſiáło: ábo tákież iáki láſkáwy ociec gdyby zginał dzyatkom ſwoim/ ábo goſpodarz domowi ſwemu: á pothymby kto przyßedł s pewna nowina/ iż iuż widzyał krolá onego/ iż záſie idzye do kroleſtwá ſwoiego/ ktore pewnie wybáwi od wßytkiego záburzenia iego. Abo iżby ſie też wroćił ociec zámießánym dzyatkom ſwoim/ ábo goſpodarz domowi ſwemu/ ktorzy iuż przez zginienie iego mieli byli vpáść á w niwecż ſie obroćić/ iákaby tám rádość á iákaby tám pociechá byłá. Tákże też rozumiey o tych ſwietych ludzyoch/ ktorzy bedac w ták okrutnym zámießániu przez ſmierć á przez zginienie onego páná ſwego/ nádziewáiac ſie wielkiego okrucieńſtwá nád ſoba. Rozumieiac też temu/ iżby im byłá nic nie pomogłá meká iego/ by był niewſtał z martwych/ á nie ßedł do Bogá oycá ſwego/ zgotowáć im mieyſcá onego/ ktore im był ießcze zá żywotá ſwego obyecał. Jáka rádość á iáka pociechá ſłyháć ſie miedzy nimi muſiáłá/ gdy vſłyßeli o zyáwieniu iego/ á o z martwych wſtániu iego.

Wielka rádość v pádkemu kroleſtwu/ gdy mu ſie ſthrácżony krol wroći.

¶ Rozmyſlże ſie tu káżdy/ ieſliżeś nie ieden s tych ktorzy tám ná ten czás w they ſpołecznośći byli/ á nie inácżey ſthánow myſli á ſercá ſwoiego/ iedno iákobyś ná on czás poſpołu z nimi ſiedzyał á ſłuchał tych wdzyecżnych nowin o ſwiethym z martwych wſtániu iego/ á nie inácżey vtwirdz wiáre ſwoie/ iedno iákobyś to ſłyßał z vſt Anyołow onych/ ktorzy to o nim iáwnie v grobu powiedáli. Jákobyś tho ſłyßał z vſt Piotrowych/ Máriey Mágdáleny/ y thych dwu zwolenników/ ktorzy s tą nowiną do Apoſtołow przyßli/ y z inych kthorzy o nim iáwnie powiedáli/ á rozráduy ſie Pánu ſwoiemu/ táką rádoſcią iáką rozumieß/ iáko ſie ná on czás rádowáli wierni iego. Rozmyſl ſie/ iż iuż przyßedł krol twoy do záburzonego kroleſthwá ſwiátá thego/ ktory cie może wydrzeć ze wßytkiego okrucieńſtwá á niebeſpieczeńſthwá iego. A iż iuż przyßedł iáko wdzyecżny ociec do zginełych ſynaczkow ſwoich. A iż iuż idzye do Bogá Oycá ſwego/ áby wypełnił wßytki obietnice wiernym ſwoim/ ktorzy vwierzyli iemu. Już też możeß podeprzeć onego niepodobieńſtwá ſwego/ o ktorymći Prorocy powiedáli/ iż ciáło káżde wierne ma záſie z martwych wſthác/ á ogledáć y vżywáć wiecżnych rádośći ſwoich. Jáko o tym iáwnie Job ſwiety powiedał/ mowiąc: Jż wiemći ia o tym iż zbáwiciel moy żyw ieſt/ á ia záſie pewnie po śmierći ſwoiey powſtáć mam/ á thám oglądáią ocży moie Páná á zbáwicielá mego. Jáko też Ezechiel o onych kośćiach powiedał/ ktore widzyał ná polu leżące/ iż máią być z nowu ſkorą powleczone/ á czáſu ſwego ożywione. A tu dopirko gdy ſłyßyß iáwnie á nie inácżey iákobyś ná to ocżymá pátrzył/ iż Pan twoy á zbáwiciel twoy z martwych wſtał á ożywił ciáło ſwoie/ ktory ſie miánuie być bráćißkiem twoim/ á krwią ze krwie twoiey/ á zowie ſie głową twoią/ á ciebie członkiem ſwoim. Tu iuż pewnie możeß vtwirdzić w ſobie to niepodobieńſtwo y tę obietnice prorockie/ iż ciáło twoie może być ożywione á pewnie bedzye ożywione ná wielkie rádośći á ná wielkie pociechy/ ktore on tobie zyednał męką ſwoią y ſwietym z martwych wſtániem ſwoim/ á idzye ć ich iuż gothowáć/ ieſli bedzyeß wiernie dufał iemu/ á náſládował ſwietey woley iego.

> ☞ Pan Kryſtus krol przyßedł do kroleſtwá ſwego.
>
> Job w xix.
>
> ☞ Wielka rádość wierzyć iż ciáło ma być ożywiono.
>
> Ezechiel xxxvij.

¶ Pátrzayże tu dáley co w Ewányeliey ſtoi/ iż ći dwá ktorzy ßli ták rozmawiáiąc ſie o thym Pánu náßym/ iż ießcże práwie nie dowierzáli themu iego z martwych wſtániu. Gdzye możeß rozumieć s tych słow kiedy mu powiedáli: Jż iużechmy ſie pewnie nádzyewáli/ iż to iuż ten ieſt ktory miał przydź ná odkupienie ſwiátá. A iż według ciáłá podobieńſtwy ſie ſpráwowáli/ też ſie im cieleſnie vkazáć raczył: á gdy go w duchu ſwoim poznawáć poczęli/ vſłyßawßy tháiemnice piſmá ſwietego/ iáko ſámi o tym powiedáią/ iż iuż w ten czás ſercá ich zápalone były/ toż go dopirko práwie poználi. A do thego czáſu/ iáko Ewányeliſtá piße/ ocży ich záwściągnione były/ iż go poznáć áni zrozumieć nie mogli. A thu pilnie pátrzay co zá moc máią rozmowy ſwiete/ ktore o thym Pánu bywáią: iż oni chociá nie do końcá wierzyli/ iedno iż o nim rozmowy mieli/ przedſie im nie zámießkał z onymi obietnicámi ſwemi/ iż gdzye dwá álbo trzey o mnie rozmawiáć będą/ ia záwżdy bede miedzy nimi.

> Mátthe. w xviij.

¶ A coż my tedy chcemy rzec nędzni pielgrzymowie/ ktorzy chodzimy á tułamy ſie po drogach á po gośćincoch thego nędznego á mizernego Jeruzalem thego ſwiátá/ w kthorym nie máß nic pewnego/ nic doſkonáłego/ iedno iáko Prorok powieda/ wßytko w prożnośći á w nikczemnośći ieſt położono. Coż chcemy czynić/ iákoż chcemy ktemu przydź/ áby ſie ten pan przytowárzyßył do nas/ á chodził z námi po tych náßych drogach żywotá náßego/ á gośćincoch náßych/ á iż by ſie nam dał poznáć/ iáko ſie dał poznáć tym dwiemá/ ktorzy ſie ták o nim pytáli/ ácż ießcże práwie nie dowierzáli: gdyż ſie tego záprzeć nie możemy/ iż my ießcże wiecey nie dowierzamy/ tylko iż ſie o nim pytamy/ tylko [illegible] o nim náſłuchawamy/ á wiárá y ſpráwy náße dáleko gdzyeś od ſwie[illegible] iego. Ale oto máß wnet ſwieżą pociechę káżdy nędzny pielgrz[illegible] ßukay á pytay ſie/ á rozmawiay ſie s kim możeß o ſwietym [illegible] kay prawdziwego towárzyſthwá á prawdziwych rozmow [illegible] tego Boſtwá iego/ pewnie wiedz iż záwżd[illegible] on bedzye przy [illegible] iákobyś go o[illegible]

> Co mamy czynić ábychmy poználi Páná.
>
> Ekklezy. w ij.

czymá swemi widzyał. A ácż do czásu oczy twoie beda zádzyerżáne/ iáko thu w
Ewányeliey słyszysz/ prze niedowiárstwo twoie/ przedsie on s czásem swoim wi-
dzac chutliwa myśl twoie/ obiáwi sie tobye á obiáśni oczy twoie/ thák iż bedzyesz
mogł zrozumieć táiemnice pismá świetego/ á poznasz go práwie iáko go pozná-
li byli oni nedzni pielgrzymowie/ po rozmowach swoich.
¶ A gdy iuż bedzyesz miał tego Mistrzá á tego wykłádáczá pismá świetego przy
sobie/ vcieczże sie/ opuściwszy ine plotki/ do szczyrego pismá/ przez świete Proro-
ki á Pátryárchy o nim z dawná nápisánego. A tám dopiro Duch świety gdy o-
baczy chutliwe stáránie twoie/ iż sie o nim ták pilnie pytasz/ iż sie o nim s kim mo-
żesz rozmawiasz/ obiáśni serce twoie/ iż go nie ináczey poznasz/ á nie ináczey sie go
rozmiłuiesz/ iedno iákobyś go oczymá swoiemi widzyał/ iáko go ná on czás oni
pielgrzymowie widzyeli y poználi.
¶ A s kimże sie tedy nam nawiecey o tym Pánu rozmawiáć przystoi/ ábo gdzye- Gdzie sie o Pánu
by go szukáć? A to wnet masz náuke od tych piatnikow/ iż sie o tym rozmawiáli pytáć á s kim sie
co sie o nim dzyało/ co sie około meki iego toczyło/ iáko sie iego z martwy wstá- rozmawiáć.
nie zyáwiło. A ácż thego świeżo przed oczymá nie masz/ iáko oni ná on czás mie-
li/ ále otho masz Janá/ Márká/ Máttheuszá/ Łukaszá ś. ktorzyć tho ták iáśnie
przed oczy położyli/ nie ináczey iedno iákobyś sam ná to pátrzył. To gdy rozwá-
żáć bedzyesz/ á pytáć sie o tym bedziesz/ wnet on nie omieszka przybliżyć sie k tho-
bie/ á zápali serce twoie/ ták iáko sie tym pielgrzymom było sstáło/ iż go dopiro
práwie poznasz á zrozumiesz wszytkim táiemnicam Prorockim o nim z dawná
nápisánym. Wnet zrozumiesz co Hozeasz Prorok o nim nápisał/ mowiac: Pomy Hozeasz w vi.
á wroćmy sie do Páná swoiego/ ábowiem on przyimie á vzdrowi nas/ á choć-
by też vderzył/ tedy zásie vleczy nas przez dwá dni/ á dniá trzeciego wskrześi nas
á bedzyemy żyć przed obliczności iego. Abowiem iáko zarzá nágotowáne iest
wyscie iego/ á wynidzye k nam iáko deszcz ná pogode spráwiony. Tu rozumiesz
gdy powieda/ iż iáko zarzá ma wyniknać/ iáko deszcz ná pogode spráwiony/ iż
to on miał być/ ktory wyniknał iáko zarzá z grobu zámknionego. A gdy słyszysz
iż powieda dniá trzeciego ożywi nas/ tu iuż możesz rozumieć/ iż ciáłá násze sa po-
społu z nim dniá onego ożywione á k temu zgotowáne/ iż w ocemgnieniu pow- j. Piotr w i.
stáć máia ku świetemu przysciu iego. Jáko o thym potym Piotr ś. nápisał: Iż
błogosłáwiony Pan Bog nász/ ktory według obfitości miłosierdzya swoiego/
odrodził nas z nowu/ á zostáwił nas w nádzyei żywey/ á to dla tego/ iż sam ra-
czył wstáć od śmierci swoiey. Abo iáko thez Páweł ś. pisze: Iż gdychmy byli ie- Do Rzymiá. vi.
mu przez krzest przyiednoczeni/ tedychmy też byli pospołu z nim do grobu wło- Do Kolosen. w ij.
żeni: á ktorzychmy byli vmárli w grzechu/ przez wiáre násze/ á przez łáske Páná
nászego/ iestechmy z nim pospołu ożywieni. Abowiem chocia żywiemy álbo v- Do Rzymiá. xiiij.
mieramy záwżdychmy iuż sa własni iego.
¶ Abo iáko thez Izáiasz o nim nápisał: Iż gdy on zá grzech położył dusze swoie/ Izáiasz w Liij.
oglada pokolenie wiekuiste/ á wola Páńska w reku iego spráwowána bedzye:
Abowiem iż prácowáłá duszá iego/ oglada wszytko roskochánie swoie/ Abo iá- w Psalmie Lxvij.
ko też mowi o nim Dawid: Iż tenći to iest ktory wywodzi wieźnie w możności
swoiey/ tákież y ony ktorzy w stráchu mieszkáli w grobiech swoich. Támże wnet
mowi: Boże ktory wychodzisz przed obliczności ludu twoiego nie ináczey iáko
przez puszczá. Zátrzesłá sie zyemiá/ á rostopiło sie niebo przed obliczności two-
ia/ wstapiłeś ná wysokość/ á wzyałeś rozmáite dáry z ludu swoiego. A tego wie-
le pismá o nim naydzyesz rozmáitego: á ácż sie trudne zdádza rozumom nászym/
ále pewnie gdy sie o nim pytháć bedzyemy/ á rozmawiáć sie o nim bedzyemy/
wszytko sie nam sstánie co sie sstáło tym pielgrzymom/ iż on oświeći sercá násze/
á łácniuchno sie przypátrzymy tym rozmáitym dziwom Bostwá iego. Czego
sobie ... czey zyednáć nie możemy/ iedno gdy bedzyemy wiernie dufáć iemu. A Jáko masz przy-
chc... ieszcze skutkiem wiáry swoiey popráwić/ wezmiemy przykład wnet s iść w dom swoy
tych ...nikow/ iż oni bedac sámi pielgrzymy/ nie máiac żadnego dosthátku Páná swego.
prz... prosili go do gospody swoiey/ vkazáli mu znák práwey krześciáńskiey
miłości mowiac mu: Zostań z námi miły Pánie/ w dziś żeć iuż

wieczor ni

wieczor nie dáleko. Tákże też thy vczyń/ gdy vzrzyß człowieká ktory wſpomina
ſwiete imie iego/ ktory woła o wſpomożenie miánuiac ſwiete Boſtwo iego/ nie
opußczay go prożno z domu ſwego/ bowiem niewieß co ieſth/ y w iákiey wadze
może być v Páná twoiego.
¶ Jáko ſie to wielekroć trefowáło/ iż Anyeli Boży vkázowáli ſie w oſobach piel-
grzymſkich á w oſobach vbogich/ á ktorzy ie wdzyecznie przyimowáli w domy
Tobiaß w iij. — ſwoie/ iákie pociechy bráli/ wiele thego w hiſtoriach z naydzyeß. Jáko ſie ſtáło
i. Moiże. w xix. — Tobobiaßowi/ Lotowi/ ábo oney niewieſcie Száreptáńſkiey/ ktora byłá przyiełá
iij. Krole. w xvij. — Heliaßá w domek ſwoy/ gdy vciekał przed złym krolem z gárdłem ſwoim. Abo
i. Krole. w xxv. — Abigáil żoná Nábálowá/ gdy przyiełá wdzyecznie Dawidá gdy vciekał przed
Saulem/ á winioſłá potrzeby iemu ku żywnośći iego/ nac... to potym wyßło/
ták iż potym zoſtáłá żona iego/ á ſławna y wielka krolowa. A thá krześciáńſka
ßczodrobá ktora bywa poczćiwie á w imie Páńſkie obrácána/ záwżdy káżdemu
ná dobre wychodziłá. Acż nam tego dziś nie dopußcza zbytki náße/ bo wolimy to
popſowáć/ czyniac doſyć pycham á ſwieckim chłubam náßym/ ták iż nie thylko
ludzie niepotrzebni tego náſyceni bywáia/ ále y pſom/ y świniam te° ſie wiele do
ſtawa: á o wßem temu to bywa ießcze wydzyerano/ ktoremuby to ſłußnie miáło
być dano/ ktorego dziatki puchna á czáſem zdycháia od głodu bez żywnośći ſwej.
¶ Tákże też ty iedno czyń nedzny człowiecze/ ßukay/ á pytay/ á rozmawiay ſie s
kim możeß/ bedac ná tym nedznym pielgrzymſtwie żywotá ſwoiego/ o tym Pá-
nu ſwoim/ á nie opußczay bez miłoſierdzya nedznego ſtworzenia iego/ gdyż on
Mátthe. w xxv. — ie włáſnemi ſwemi zowie/ to ieſt/ człowieká nedznego/ á pewnie zábrzmia w ſer
cu twoim one ſłowá iego/ ktore rzekł ku tym pielgrzymom/ iáko w Ewányeli-
ey nápiſano ſtoi: O niewierniku á ſpożdzyáłego ſerczá nedzniku/ izaß nie rozu-
mieß iż tego byłá potrzebá/ áby ſie to było wßytko wypełniło/ cze... ty teraz zro
zumieć nie możeß. A pewnie oświeći ſercze twoie/ iż go práwie poznaß/ y piſmu
o nim zrozumieß/ á wiernym ſercem kniemu záwołaß: O mießkayże zemna moy
miły Pánie/ boć ſie iuż przybliża wieczor moy/ á krotki czás żywotá moiego. A
Pan ſie y złośći-wemu obiáwi gdy ſie o nim py-ta. — roſkochay ſie w tym/ chocia w ſobie máła godność baczyß ábo rozumieß/ iż on
tákich nie opußcza ktorzy ſie iedno o nim pytáia/ á práwym go ſercem ßukáia.
Abowiem iáko tu ſłyßyß/ iż on y te zowie być niewierniki á ſpożdziłego ſerczá/ á
przedſie ſie im obiáwić raczył. Gdyż Máriey Mágdálenie oney iáwnogrzeßni-
cy też ſie napirwey vkázáć raczył. Gdyż Piotrowi kthory ſie go iáwnie záprzał
też ſie oznáymić raczył/ á wypełnił one ſłowá ſwoie/ iż záwżdy on wiecey ßuka
owiec tych ktore zginely s trzody iego.
Vpornie we złośćiach leżacemu/ Pan ſie nie obiáwi. — ¶ Ale pátrzay co przy tym czynić maß/ nie mnimay áby cie to potkáć miáło v-
pornie w grzechu leżacego/ á nic ná ſwiete iego vpominánie niedbáiacego/ gdyż
cie obſyła nie ináczey iedno iáko vrzedem/ ſwiethym nápominániem ſwoim/
Mátthe. w xxvi. — ktoreć iáwnie zoſtáwił w piſmie ſwoim. Bo widziß co Piotr vczy..ił/ co Má-
Lukaß w vij. — ria Mágdálená vczyniłá/ iáko o nich piſmá świádczą/ iáko żáłobliwie płaká-
li/ á práwie ſie pádáły ſercá ich/ że odſtapili od powinnośći ſwoiey/ co byli po-
winni temu Pánu ſwoiemu. Pátrzayże też co ći dwá vczynili/ co thu o nich ſły-
ßyß/ iż ſie pytáli á dziwnie ſie bádáli o ſwietych ſpráwach iego. Bo widziß iż ſie
nie vkazał áni Piłatowi/ áni Herodowi/ áni Káiphaßowi/ kthorzy trwáli w
krnabrnoſciach ſwoich. Judaß ktory watpił w miłoſierdzyu iego/ tho też wieß
co ſie nád nim ſtáło.
¶ A ták ty choć znaß w ſobie niegodność ſwoie/ nie watp nic w tym Pánu ſwo-
im/ á w miłoſierdziu iego/ á płácż s Piotrem á z Mária Mág[illegible]
ſtapił s powinnośći ſwoiey/ á obráziłeś ták dobrotliwego Pán[illegible]
kay á pytay ſie/ iáko ſie ći patnicy pytáli/ o ſwietym Boſtwie i[illegible]
obiáwi/ pewnie go poznaß/ á pewnie z nim z martwych wſtá[illegible]
nikczemne ciáło ſwoie/ iż wyniknie czáſu ſwego z grobu twego/ [illegible]
iáko zarzá/ ták iáko wyniknelo ſwiete ciáło iego/ gdyż on ieſt gł[illegible]
członek iego/ á wnidzyeß z nim poſpołu w chwałe Bogá Oycá ſwego/ [illegible] ko
tu ſam w Ewányeliey powieda.

Co w tey dziſieyſzey ſpráwie obaczáć á vważáć mamy.

¶ Pátrzayże moy mily krześciáńſki człowiecze/ co thu w tey dziſieyſzey ſpráwie Páná ſwego obaczáć á vważáć maſz. Napirwey wielka rádość á pociechę twoie/ iż Krol twoy á Pan twoy/ wrocił ſie záſie do zátrwożonego kroleſthwá ſwego/ ktore znowu poſtánowić y wybáwić ze wſzytkich trudności miał. Rozmyſláiac ſie ná to/ iáka pociecheby miáło thákie kroleſthwo káżde vpádłe á záwiedzyone/ gdyby ználázło krolá ſwego ſtráconego. ¶ Druga/ iż iuż beſpiecznieyſza wiáre w ſobie vtwirdzić możeſz/ o pewnym z martwych wſtániu tego ſwego mizernego ciáłá/ ná wieczne rádości iego/ gdyż iuż pewnie wieſz/ á z nieomylnych ſwiádkow/ iż ciáło vmorzone Páná twego/ wſtáło z martwych. A ty iżeś ieſt członkiem ciáłá iego/ przez wiáre ſwoie/ iuż możeſz nic nie wathpić/ iż gdzye ieſt głowá twoiá/ tám będą y członki twoie. ¶ Trzecia/ iż chociay baczyſz w ſobie y myſl y oczy záwſciągnione/ iż ſie w rzeczach ſwoich krześciáńſkich właſnie obaczáć nie możeſz/ miey tę pociechę/ iż gdy ſie będzieſz pytał/ á rozmawiał o tym Pánu ſwoim/ iż on ſie tobie obiáwi/ y otworzy y oczy y ſmyſły twoie. A nie maſzli s kim inſzym/ oto maſz Ewányeliſty/ Apoſtoły/ Proroki/ á tám ſie napewniey o nim záwżdy dowieſz. ¶ Czwarta/ obácz co czyni wdzyeczna krześciáńſka ſwobodá: ci pątnicy chociay ſámi máło mieli/ przedſie Páná wſciągáli/ áby z nimi zoſtał. Tákże też ty czyń nád podrożnym/ nád potrzebnym/ nád vpádłym/ á pewnie w thym obiáwi ſie tobie Pan twoy/ y pocieſzy cię we wſzytkich ſmętkach twoich. ¶ Piąte mamy pomnieć/ iż Pan grzeſznikom ſie nie okázuie/ iedno pokutuiącemu Piotrowi/ płáczącey Mágdálenie/ żáłobliwym tym pątnikom/ y inym co ſie pytáli o nim. Tákże y ty czyń/ chceſzli náleść á poznáć Páná ſwego.

¶ A ták wſzechmogący Pánie/ ráczyſz nam dáć tákie ſercá y tákie myſli/ z Boſkiego miłoſierdzya twoiego/ ábychmy ſie temu ſwiętemu zyáwieniu twoiemu wiernie rozrádowáli/ o tobie y o pociechach ſwoich zupełną wiáre vmnożyli/ grzechow ſie káiáli/ y od przyſzłych ſie powſciągáli. A ty rácz oſwiecić z miłoſierdzya ſwego ſwiętego/ thy záwſciągnione niewiárą y grzechem oczy náſze/ ábychmy cię thu poznawſzy Páná ſwoiego/ dáley ſie zá thobą pytháli/ tám gdzye mamy s thobą vżywáć wiecznych rádości ſwoich/ w chwale twey ſwiętey ná wieki wieczne. Amen.

Ewányelia ná dzyeń wtorkowy po wielkiey nocy/ ktora nápiſał Lukaſz ſwięty we xxiiij. kápitulum. Przećiwko niedowiárſtwu á pokuſam czárthá ſproſnego.

¶ A ſtánawſzy miedzy nimi/ rzekł im: Pokoy wam.

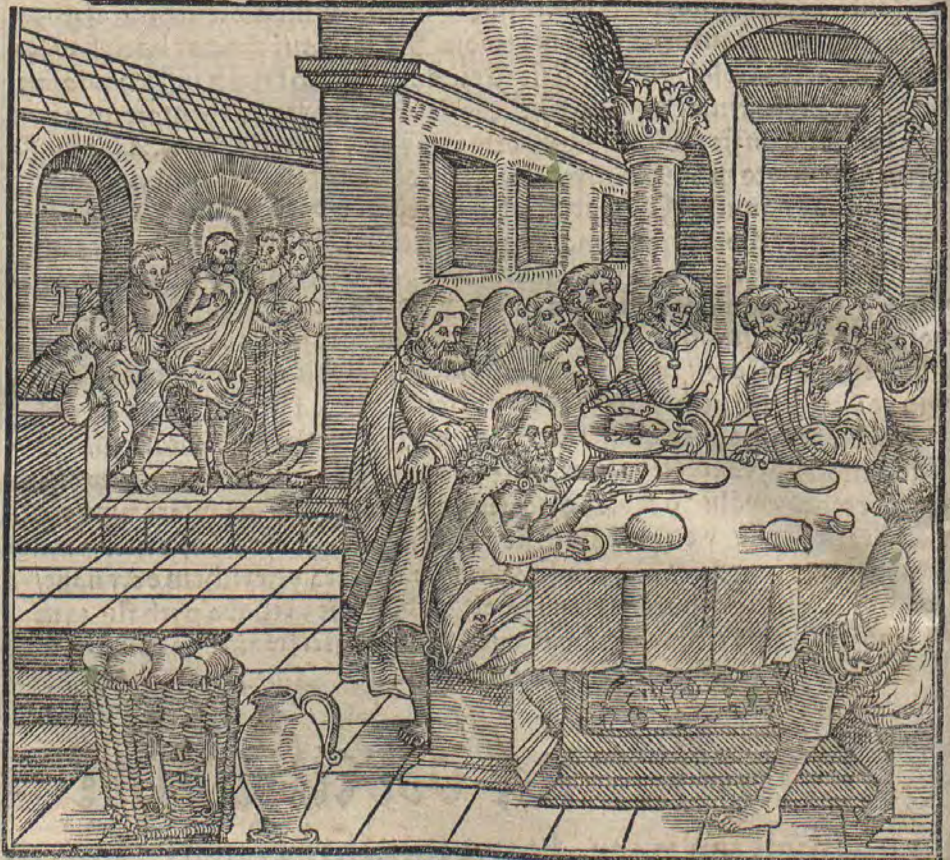


WSzechmogaczy Pan / po z mathwych wſtániu ſwoim ſwiętym/ niechciał ſie iáwnie wſzemu ſwiáthu vkázáć/ prze kilká przyczyn. Iedná iż oni złościwi ludzye/ kthorzy nie wierzyli áni piſmu áni Prorokom ſwoim/ áni iáwnym onym znákom/ ktore nie człowieczym kſztałtem ſpráwowáło ono ſwięte Boſtwo iego człowieczeńſtwem zákryte: á dla thego iuż byli wedle dekretow iego oſądzeni/ iuż byli niegodni widzyeć onego ſwiethego á vwielbionego ciáłá iego. A druga przyczyná/ áby był ſwi[illegible]u nędznemu przedſie znák wątpliwości o ſobie zoſtáwił/ áby thy wiecey vbł[illegible]zoſtáwił/ ták iáko im obiecáć raczył/ ktorzy go nie widzyeli á vwierzyli

¶ Iáko maſz poznáć Duchá ſprzećiwnego/ y iákie ſą ſpráwy iego/ y iáko go maſz wygnáć s przybytku ſwego/ á zwabić do niego Páná ſwoiego.

świetemu Bostwu iego. A wßákoż wiernych swoich iáko nigdy nie zániechawa ták y ná then czás zániecháć nie raczył: ále czyniacz obietnicam Boskim swoim dosyć/ co obiecał: Iż gdzye dwá ábo trzey beda zgromádzeni w imie świete iego/ tedy sie on tám záwżdy być obiecał. Tákież też tu/ iáko Ewányelia świádczy/ iż gdy Apostołowie święći/ byli zgromádzeni/ á rozmawiáli sie o wielmożnośći Bostwá iego/ nie do nich nie zámießkał/ ále stánawßy w pośrzodku nich/ rzekł do nich: Pokoy wam. A dla tego ty świete słowá iego sa tu ná poczatku záłożone/ áby ten wßechmogacy Pan/ też tu zstapiwßy do káżdego zgromádzenia náßego/ gdy sie bedziemy rozmawiáć o świetym Bostwie iego/ raczył zwiástowáć nam y dáć pokoy swoy á łáske swa Boska ná dußy y ná ciele. Jáko to ßyrzey vsłyßymy z tey Ewányeliey s. ktora Łukaß s. nápisał tymi słowy.

Matthe. w xviii.



AGdy sie Apostołowie ießcze rozmawiáli/ tedy stánał Pan Jezus w pośrzodku ich/ y rzekł im: Pokoy wam. A oni sie záſmućiwßy vstráßyli/ mnimáiac áby iákiego duchá widzyeć mieli. Powiedział im Pan: Przeczżeście sie zátrwożyli/ á przecz ták frásowne myśli wstepuia w sercá wáße: pożrzycie ná rece moie y ná nogi moie/ żeciem ia sam iest. A pátrzcie pilno y pomacayćie/ wßák wiecie iż duch żadny kośći áni ciáłá nie miewa/ táko mnie widzicie iż ia mam. A domáwiáiac tego vkazał im rece y nogi. A gdy ießcze nie práwie wierzyli/ iedno iż sie zádziwowáli od rádośći wielkiey/ spytał ich: Jeśli macie co ku iedzeniu/ A oni mu przyniesli czastke ryby pieczoney á plastr miodu. A Pan wzyawßy pothym iadł miedzy nimi. Y powiedział im potym: Pámietacieß wy ony słowá ktorem ia wam powie-

gdym

dał gdym był ießcże z wámi/ iż tego było potrzebá co było ná=
piſáno w zakonie/ w Moiżeßu/ y v Prorokow/ y w Pſalmiech
o mnie. A pothym otworzyć im raczył ſmyſły ich áby zrozumie=
li piſmom onym. Y rzekł im: Wßák wiecie iż tháк ieſt nápiſá=
no/ iż thego było potrzebá áby był Kryſtus vćirpiał/ á trzecie=
go dniá áby z martwych wſtał/ á pothym áby byłá rozſłáwio=
ná w imie iego pokutá y odpußczenie grzechow miedzy wße=
mi narody ludzkiemi/ pocżawßy od Jerozolimy.

PRzypátruyże ſie thu káżdy krześćiáńſki cżłowiecże/ rozmyſliwßy ſie ná ty
słowá tey ſwietey Ewányeliey/ dziwnym ſpráwam ſwiátá thego/ á iáko
Pan dziwnemi táiemnicámi Boſtwá ſwego nánim wßythko poſtáno=
wić ráczył. Thu słyßyß iż Apoſtołowie ſwięći iego vźrzawßy go po ſwietym z
martwych wſtániu iego/ zumieli ſie/ polekáli ſie: á to/ iáko słyßyß/ iáko im thu y
ſam Pan przypomináć racży/ iż tho słyßeli z włáſnych vſt iego/ iż miał vmrzeć
dobrowolnie dla narodu ludzkiego/ iż miał z martwych wſtáć/ iż ſie im miał v=
kazáć. Już też y ocżymá ſwemi widzieli dziwne możnośći Boſtwá ie°/ gdy przed
ich ocżymá vmárłe krześił/ chore vzdrawiał/ dyabli y pokuſy wßythki muſieli
przed nim vciekáć. Już też słyßeli od niego one słowá/ iż kſiaże ſwiátá tego było
w imie iego zwiazano/ iuż mocy nie miáło nád nim/ áni nád żadnym wiernym
iego. A wżdy iáko tu słyßyß/ przepomniawßy y słow ſwietych iego/ y onych dzi
wnych możnośći ſwiethego Boſthwá iego/ wnet ſie zumieli/ wnet ſie polekáli/
wnet/ zápomniawßy słow onych iego iż kſiaże ſwiátá tego ieſt przezeń zwiazá=
ne/ mnimieli áby ſie im to kſiaże ſwiáthá tego vkazáło/ mnimieli áby duchá iá=
kiego widzyeć mieli. A tu dopirko obacżyć możeß/ cżo tho ieſt niedowiárſtwo/
á co to ieſt krewkość cżłowiecżeńſtwá náßego.

¶ Coż tedy thy o ſobie tußyć ábo rozumieć możeß nedzny á mizerny cżłowiecże/
kthorego ſpeſoby/ ſpráwy/ y wiárá dáleko od onych ſwietych Apoſtołow á mi=
łośnikow Páná náßego: gdyż thu słyßyß/ iż ći ſwięći ludzye byli w zámknieniu/
byli w rozmowach o ſwietym Boſtwie iego/ á wżdy ſie polekáli/ á wżdy w ſo=
bye zwatpili/ á ty tu vſtáwicżnie ſiedziß iáko w iáſkini łotrowſkiey/ y rozmowy
twoie/ ſpráwy twoie/ y wßytki poſtepki twoie/ rzadko áby ſie zá cżym dobrym
vdáć miáły/ iedno zá obłudnoſciámi á zá márnoſciámi ſwiátá tego/ y kſiażećiá
iego. Coż rozumieß ieſli Duch Páńſki przy tákich ſpráwách thwoich wytrwáć
może/ gdyż to ſam o ſobie opowiedáć ráczy/ iż przy złośćiwey dußy nie może być
długie mießkánie iego. Coż rozumieß ieſli ono kſiaże ſwiátá tego/ ácż niewido
mie/ ále iż tuż przy tobie nie ſtoi/ á thobie nie podußcża á nie pomaga tych már=
nych ſpraw ſwoich? Thuby ſie dopirko zleknać miał/ thuby ſie dopiro zumieć
miał/ gdy ſie obacżyß iżeś ná márnych ſpráwach ſwiátá tego/ gdyż ſiedziß iáko
celnik rádzacá ſpráwuiacz vpadek bliźniego ſwoiego/ á kedy możeß drzeß wet=
nez niego. Gdyż ſiedziß ná łotroſtwie/ ná opilſtwie/ ná koſterſtwie/ y ná inych
márnoſciach ſwiátá tego: á nie tylko ſam złośćiwym bedac/ ále y ine przywo=
dzac/ á dáiac im złe przykłády ze złośćiwego żywothá ſwoiego. Thu iuż pewnie
wiedz/ iż Duch Páńſki y opieká ſwieta iego nád ták ſwowolna dußa nigdy dłu=
go być á nigdy wytrwáć nie może. Thu iuż pewnie wiedz/ iż on duch zły á obłu=
dny kſiaże ſwiátá tego/ tuż ſtoi nád toba/ tuż rośćiaga nád toba ſkrzydłá ſwoie á
rozkoßy ſwoie/ á ty ſie nic nie lekaß/ á ty nic nie dbaß/ gdyż pewnie wieß/ iż tuż ieſt
przy thobie. A ći ludzye ſwięći ácż nie wiedzyeli coby ſie im zá duch ießcże ktemu
vkázáć miał/ á wżdy ſie polekáli/ wiedzac że on ieſt złocżyńcá á zdraycá narodu
ludzkiego od wiekow.

¶ Coż chceß vcżynić miły brácie/ ábyś odegnał thego ták márnego ſprawce od
ſiebie? Vcżyń ták iáko ći ſwięći ludzye vcżynili/ vſkromi w ſobie oto wnet te ſwo=
wolna myſl tego márnego á buynego ciáłá ſwego/ á vday ſie ná żywot ſwiety/

¶ Swięći ſie polekáli/ coż grzeßni rzekę.

j. Moiże. w vi.

Jáko Páná przywábićdo domu. ſwoiego.

náżywot ſpokoyny/ iáko ſłyßyß iáki ći ſwieći ludzye ná ten cżás mieli/ vdayże ſie ná ſwiete rozmowy o Pánu ſwoim/ ábo rozmyſlay o nim w nedznym á w obledliwym ſercu ſwoim/ á poruczay ſie mocno w opieke iego. Tu dopirko wnet ſie nád toba sſtánie/ iáko ſie sſtáło nád tymi ludzmi ſwietemi: tu dopirko wypełnia ſie nád toba ony obietnice Páńſkie/ iż gdzyekolwiek ieſt ſwieta ſpráwá iego/ á pámiatká iego/ iż on wßedy ieſt/ y vſtáwicżnie bedzye. Tu dopirko badz tego iſt/ iż gdzyekolwiek bedzyeß ná ták cznotliwych ſpráwach żywotá twoiego/ á ku cżći Pánu twemu/ iż on wnidzye do przybytku twego zámknionemi drzwiámi/ iáko był wßedł do tych ſwietych zwolennikow ſwoich: A tu dopirko nie inácżey wierz y wiedz iżći rzecże ony wdzyecżne ſłowá/ iáko rzekł ná ten cżás onym ſwietym ludzyom ſwoim: Pokoy tobie niechay bedzye moy miły ſynacżku/ nie lekay ſie nic á nie fráſuy ſie nic/ iamći to ieſt/ iać záwżdy bede przy tobie/ á iać záwżdy bede ſpráwca wßytkich dobrych ſpraw twoich.

¶ Goſpodárſtwo Páńſkie w domu cżłowieká wiernego.

¶ O ſwietyß to gość á ſwieteß to przyſcie iego/ o błogoſłáwionyß to cżłowieky błogoſłáwiony przybytek iego/ co to ſobie káżdy wierny bárzo łácno ziednáć może zá wiára á zá obietnicámi ſwietemi iego. Już ono márne kſiaże ſwiátá thego ktore ſobie buiáło w przybytku onym/ iáko we właſney oſiádłośći ſwoiey/ á mocnie ſtrzegło onych drzwi ſwoich/ iáko o nim Pan powiedáć racżył/ muśi biedáć/ nárzekáć/ á vciekáć/ gdy iuż mocnieyßy przyßedł/ á połamał zbroie iego/ w niwecż obróćił ony łupy iego/ ktorych on iuż był iſt/ á nábrał ich w onym przybytku ſwoim. O nedzny á mizerny cżłowiecże gdybyś ſie ná to pilnie rozmyſlił/ mogłbyś ſie o to vſtáwicżnie ſtár[illegible]/ ze wßytkiey myſli y duße ſwoiey/ ábyś tego Páná á thego obrońce miał vſtáwicżnie przy ſobie w nedznym przybytku ſwoim: ábowiem gdzye ten Pan rzadźi/ ſpráwuie/ á roſkázuie możnoſcia Boſtwá ſwoiego/ iuż tám wßytki błogoſłáwieńſtwá roſciagna ſie nád przybytkiem onym y nád zebrániem iego. Już pokoy/ ſpráwiedliwość/ miłoſierdzye/ ſtałość/ wiárá/ rozmnaża ſie w zebrániu przybytku onego. Już bogáctwá y pocżćiwośći/ ták iáko obiecáć racżył/ beda ſie ßyrzyć około niego. Już błogoſłáwieńſtwo w gumnie/ w oborze/ ná polu/ w dzyatkach/ w domu/ y we wßytkim zebrániu wiernego cżłowieká onego. Już nádzyeiá pewna/ iż záwżdy pewien á iſt/ po tym omylnym á mizernym kroleſtwie nedzne° tego pielgrzymowánia ſwego/ onego ſwietego/ wiecżnego/ á wdzyecżnego kroleſthwa/ ſobie z dawná zgotowánego y obiecánego.

¶ Goſpodárſtwo Cżártá złego.

¶ O ſwietyß tho goſpodarz/ á dziwny to ſpráwcá/ kim ſie pocżnie opiekáć tho ſwiete Boſthwo Páná tego. A gdzye záſie prze złośćiwe ſpráwy kogo bedzye opuśćić racżył/ iuż on ćiemny ſprawcá/ á on márny vrzednik/ z wielka rádoſcia wwiaże ſie w oſiádłość one/ á wnet bedzye poznáć goſpodárſtwo iego/ bo iuż wnet roſciagnie ſwe choragwie/ á okaże rzady ſwoie. Bo iuż thám wneth ſie zyáwia zwády/ opilſtwá/ łotroſtwá/ cudzołoſtwá/ nieſpráwiedliwośći/ łupieſtwá. A ácż troßke pomoże do márnego názbieránia onego/ áby ſie rozmnażáły s tego te złośćiwe figle/ á ty nierzadne goſpodárſtwá iego/ ále ſie to wnet iáko plewy wßytko pretko rozleći/ á potym ony ſwoie ſprawce y ony ßáfárze po iednemu y z goſpodárſtwem/ iáko dobre á wierne robotniki ſwoie/ oſádzi ná gruncie ſwoim/ á ná oſiádłośći ſwoiey. Cżego nas rácż vchowáć náß wßechmogacy Pánie/ á day táka ſpráwe nedznemu zebrániu náßemu/ áby pokoy ten twoy ſwiety/ kthoryś tu opowiedzyeć racżył ſwietym zwolennikom thwoim/ záwżdy krolował á roſkázował w przybytkoch náßych/ á iżby nas opánowáło kroleſtwo ſwiete twoie/ á nie tego ták márnego kſiażećiá ſwiátá tego.

Pan Bog cżártowi nád niewiernym wiele dopußcża.

¶ Bo pátrzay pilno/ chociaybyś też áni piſmá nic nie vmiał/ áni żadnego podpárcia rozumu ſwego przyrodzone° niſkad nie miał/ tedy gdy ſobie wſpom[illegible] niß ná owy cżárowniki/ ná owy cżárnokſieżniki/ y ná ow[illegible] ſwiátá tego/ iáko Pan Bog dopuśći cżártowi márnemu/ áby im poſługował/ áby im pomagał onych márnych náuk á wymyſłow ich/ iáko bydlá y inne zwirzetá beda biegáły zá nimi/ iáko do cżáſu pomaga im do o[illegible]/ y do onego goſpodárſtwá ich/ A pátrzayże te° po wßy[illegible]

zebrániem ludu ſwiátá tego/ gdzyekolwiek vyrzyß tákiego cżlowieká/ ktory rá-
da á ſpráwa tego tho ciemnego kſiażeciá ſpráwuie ſie w obchodzye ſwoim/ iż
záwżdy zle á márne dokończenie bierze ono zebránie iego/ á w niwecż ſie záwżdy
muſi obrocżić potomſtwo iego/ á záwżdy lekkość/ ſromotá/ á zła ſławá okolo do
mu iego. A to ſie wßytko dzyeie/ iż iuż Pan opuśći káżdego tákiego/ gdy on też o-
puśćił Páná ſwego/ á nábywa ſobie rády á pomocy od kogo inego. Ale ty ied-
no wſpomni ſobie one odpowiedź Páná ſwego/ ktora on dla ciebie/ á ná náuke
tobie/ vcżynił temu márnemu kſiażeciu ſwiátá tego/ gdy mu rzekł ná puſzcży w
wiodßy go ná wyſoka gore/ á vkazawßy mu rozlicżne bogáctwá ſwiátá thego/
náſláduy mie á cżyń wola moie/ á damći ty bogáctwá wßytki. Tu ſłuchay czo
ten wßechmogacy Pan dał zá náuke tobie/ gdyż iemu tego było nie trzebá/ áby
ſie był z nim roſpráwowáł/ iedno iż wiedział/ iż ten ſprzećiwnik twoy miał ſie o
cie záwżdy kuſić/ á tymi ſłowy/ á tym ſmácżnym iádem zwyciażáć nedzne cżlo-
wiecżeńſtwo twoie. Tedy mu Pan powiedzyec racżył: Nie może tho być Pánie
cżárcie/ bo nikomu inemu nie przyſthoi ſłużyć áni chwały dawáć/ iedno Pánu
Bogu ſámemu/ á od tego/ á z Boſkiey opáthrznośći iego/ káżdy wierny ma ßu-
káć á nábywáć zebránia ſwoiego.

Máthe. iiij.

¶ Bo pátrzay ieſli chceß podeprzeć y piſmem ſwietym tego to mnimánia ſwe-
go/ tedy pomni iż on wielki á możny krol Saul bedacz krolem żydowſkim/ gdy
odſtapił od Páná ſwoiego/ á vdał ſie w ráde do cżárownic/ wnet mu ſie vkazał
on ſprawcá iego/ ktorego rády iuż náſládował/ wnet ták długo hárcował oko-
ło niego/ gdy iuż Pan odſtapił od niego/ á opuśćił go iáko niewiernego z opieki
ſwey/ iż y kroleſtwo iego márnie zgineło/ y potym ſie ſam zábił/ y doſthał go ſo-
bie w towárzyſtwo ſwoie/ iáko zwolenniká á vcżniá ſwego. Jáko też záſie ono
y on drugi krol ſławny y zacny Acháb/ ktory odſtapił Micheaßá Proroká Páń-
ſkiego/ á prawdziwego duchá iego/ á vdał ſie zá ſwemi Proroki fałßywemi/ tá-
kież márnie zgineło kroleſtwo iego/ y márne było dokończenie iego.

Spráwá duchow złych.
j. Krole. xxviij.
ij. Krole. xxij.

¶ Pátrzayże záſie Tobiaßá/ pátrzayże Abráámá/ Lotá/ y inych wiernych Páń-
ſkich/ iż wßedy duchowie Páńſcy á Anyeli Páńſczy ſpráwowáli pocżćiwe ſprá-
wy ich/ á iáwnie ſie im vkázowáli/ bioracz ná ſie widome ciáłá ſwoie. Bo thá
walká záwżdy ieſt duchow dobrych á duchow złych około narodu cżłowiecże-
go/ iż duchowie ſprzećiwni záwżdy około thego hárcuia/ dziwnemi ſpráwámi
ſwemi/ iákoby nedznego cżłowieká przywiedli w zła ſpráwe/ w zły á ſwowol-
ny żywot/ w dziwne błedy/ w dziwne mnimánia: ták iż ſie im vkázowáli w oſo-
bach rozlicżnych/ cżyniacz ſie dußámi/ cżyniacz ſie y inemi oſobámi/ áby iedno
zwiedli nedznego cżłowieká/ á przywiedli go w bład á w zła wiáre/ á iżby go o-
mierzili Pánu ſwemu. Ták iáko w tym y Páweł s. nas przeſtrzegał/ opowiedá-
iac tho nam/ iż ſie nam beda y w oſobach Anyołow ſwiátłośći vkázowáć/ áby
nas iedno mogli odwodzić od wiáry/ á od mocney náuki Páná náßego. A iáka
záſie żáłość á ſmetek máia duchowie dobrzy á duchowie ſwieći/ pátrzac ná ony
obłedliwe bráćißki ſwoie/ ktorych cżekáli z wielka rádoſcia w towárzyſtwo ſwo
ie/ iż ſie vnieſli á obładzili ſie od Páná ſwoiego/ iż ſie dáli zwieść ſprzećiwnikom
ſwym. A Pan też muſiał ie opuśćić á odſtapić od nich/ gdyż też oni odſtapili od
niego. A iáka záſie rádoſcia á iákim weſelem oni duchowie chwálebni á Anyo-
łowie ſwieći bywáia v weſeleni/ ták iáko o nich piſmo ſwiádcży/ gdy ſie nedzni-
cżek obacży w onym obładzeniu ſwym/ á náwroći ſie á vciecże ſie záſie do Páná
ſwego z nádzyeia ſwa/ trudnoby o tym y powyedzyeć y wypiſáć kto miał.

Spráwá duchow dobrych.
ij. Korin. xi.
Lukaß xv.

¶ A ták ty káżdy wierny Krześćiáńſki cżłowiecże/ gdy iuż wieß iż ten duch twoy
ſprzećiwny/ á ten márny ſprawcá ſwiátá tego/ ni nacż cie inßego nie wiedzie/ ie-
dno áby cie zwiodßy/ doprowádził do oſiádłośći złośćiwey ſwoiey. Nie dayże
mu ſie zwodzić/ ácżći bedzye rozlicżnych á ſmácżnych drog podawał do roſkoßy
twoiey. A poznaß wnet figle iego/ gdy cie bedzye wiodł do łákomſtwá/ do łu-
pieſtwá/ do nádetey myſli twoiey/ iż ſobie lekce poważyß káżdego bliżniego ſwe-
go/ á bedzyeß chciał wßytko moca á gwałthem ábo iákim poſtepkiem wydrzeć
nieſpráwiedliwie iemu. Bedzye cie też wiodł do ſproſnego/ zuchwáłego/ á ſwo

Znák rády cżártowſkiey.

wolnego żywotá twego. To iuż dopirko wiedz/ żeć z oney gory vkázuie/ iáko v⸗
Matthe. iiij. kázował Pánu twemu/ ony bogáctwá á rozkoszy świátá tego/ obiecuiacći ie fał
szywie/ iesli bedzyesz náśládował woley iego. Ale śie ty oborznań onymi słowy
Páńskiemi/ wzyawszy ná śie wspomożenie iego/ á poruczywszy śie iemu: Iż nie
tobiem ia powinien Pánie dyáble posłuszeństwá/ áni żadney chwały/ iedno Pá
nu swemu/ gdyż to pewnie wiem/ iż káżde nábycye moie y káżda spráwá moiá/
bedzye mnie vbłogosłáwiona/ gdy bede chodził wedle roskazánia iego świethe
go/ á iż bede náśládował świetey woley iego. To theż pewnie wiem/ iż choćbych
czego nábył zá márna rádá twoiá/ iżbych thego nigdy nie vżył áni potomstwo
Pociechá Anyel⸗ moie/ gdyż to iest na wietsze stáránie twoie ábyś ty káżdego vśidlił tymi piekne⸗
ska. mi przysmáki twemi. A tu wnet vcieszysz ono świete zebránie á ono świete towá
rzystwo swoie Anyołow świetych/ gdy vźrza záwstydzonego á ták porażonego
márnie onego sprzećiwniká twego. A tu pewnie badź iśt/ iż śie zbieża ná posłu⸗
ge twoie/ á beda strzedz wszytkich spraw y nábycia twoiego/ gdyż tho o nich ná⸗
w psalmie xc. pisano/ iż im to iest poruczono/ áby káżdego wiernego Páńskiego strzegli/ áby y
o kámyk nie obrázili nogi swoiey.

Trudno śie obá⸗ ¶ Ale to tu záśie ná nas drugi trudny skok/ co thu w tey Ewányeliey nápisano
czyć bez Páná. stoi/ iż tu iáwnie Pan powieda zwolennikom swoim/ iżby śie nie lekáli/ iż to on
iest. Iuż im y pismá przywodzi iż ták być muśiáło/ iż Krystus vćirpieć muśiał/
á potym wnidź do krolestwá swoiego: iuż iadł przed nimi/ okázuiac im czło⸗
wieczeństwo swoie/ á wżdy śie przedśie wahali/ á wżdy przedśie niebeśpieczni
byli. Aż potym/ iáko támże niżey nápisano stoi/ iż im z łáski á z miłośierdzya swe
go otworzył myśliich/ serczách/ y rozumy ich/ iż śie dopiro práwie obaczyli y w
onych pismiech Prorockich y w onym świetym vkazániu á w obiáwieniu iego.
Toż tám dopiro wielka rádość byłá/ thoż thám dopiro wielka roskosz byłá/ thoż
tám dopiro wielkie nabożeństwo y wielka pociechá śie zyáwiłá/ miedzy onymi
ludźmi świetymi.

¶ Coż my tedy rzeczemy nedzni niebożatká/ ktorzy śie wahamy/ ktorzy śie iáko
trzćiná kołyszemy/ przypátruiac śie dziwnym spráwam Páná tego/ ktorzychmy
dáleko rożni w łásce świetey iego od onych miłośnikow iego/ ieśli nas nie pode⸗
prze łáská á miłośierdzyem świetym swoim/ á nie obiáśni nam tych mdłych ro⸗
zumow nászych/ spráwá á oświeceniem Duchá ś. swego/ iużby było trudne obá⸗
czenie násze/ iużby było trudne vwiárowánie násze/ ábychmy nie mieli wpáść w
śidłá tego ták chytrego łowcá á tego tho sprzećiwniká nászego/ gdyż sa dziwne/
chytre/ á pokryte spráwy iego około człowieká nedznego.

Náuká iáko śie o⸗ ¶ Ale słuchay á pilnie słuchay co tu Pan przypomináć raczy tym to zwolenni⸗
báczyć. kom swoim: Azasz niewiecie co iest nápisano w zakonie/ w Moiżeszu/ w Proro⸗
cech/ y w Psalmiech. Tu masz pilna náuke ná obiáśnienie rozumu twego od te⸗
go Páná swego. Bo gdy sobie wspomnisz co iest nápisano w zakonie/ iuż bedzieśz
miał pirwszy stopień do miłośierdzya iego: bo tám nic inszego nie iest/ iedno á⸗
byś miłował nád wszytko ine Bogá stworzyćielá swego/ ábyś go miłował iáko
Oycá y dobrodzyeiá swego/ á iżbyś śie go bał: á iemu wszytke cześć y chwałe przy
pisował iáko onemu możnemu Bogu/ nád ktorego iuż inego żadnego Bogá nie
masz/ przed ktorym drży niebo/ zyemiá/ piekło/ y wszytki możnośći iego. A k temu
ábyś żył poczćiwym żywotem/ wedle woley á roskazánia świethego iego/ á ni w
czym nie obrażał bliźniego swego. Słuchayże záśie co pisano w Moiżeszu á w
Prorocech/ nicinego iedno ábyś śie przypátrował á przysłuchawał onym obie
tnicam/ onym wyrokom Duchá świetego/ ktore czynić raczył przez vstá Proro
ckie o tym zbáwićielu y o świetym przyśćiu iego/ á iż przez krew iego/ á przez nie⸗
winna meke iego/ miáło być vbłagano ono świete á wielmożne Bostwo Bogá
Oycá nászego niebieskiego/ á iż nam miał być przeiednan á przepuszczon w imie
iego świethe on z dawná záczęty á spráwiedliwy gniew iego. A gdy temu thák
zrozumiesz/ á położysz to przed oczy Bogá Oycá twego niebieskiego/ y one wiáre
swoie o they niewinney śmierći á mecze iedynego syná iego/ iuż pewnie bedzyesz
miał drugi stopień do świetey łáski iego/ iż on dopomoże

słow twoich/ przez Duchá swego ś.

¶ A thu dopirko wnet słuchay/ gdy Pan przypomina Dawidá y Psalmy iego/ tám też nic inßego nie naydzyeß/ iedno wßytki sławy wielmożności niezmierne go Bostwá iego. Tám naydzyeß wßytki kstałty y pociechy żywothá człowieká pocżćiwego. Tám naydzyeß wßytki Proroctwá o Pánu swoim/ y o świetym od kupieniu iego. Tám naydzyeß wßytki obrony ná cżártá sprzećiwniká swego/ y ná káżde niebespiecżeństwo swoie. Tám naydzyeß iáko wierny nigdy nie był opußcżon/ ktokolwiek kłádzye mocno nádzyeie wßytke swoie w opiece á w obronie Páná swego. A co nád naywyßße/ thám naydzyeß wßytki kstałty wßytkiey chwały iego/ iákiey on potrzebuie od człowieká nędznego. Tám naydzyeß wßytki modlitwy/ wßytki prośby/ iáko maß vbłagáć tho świethe á miłośćiwe Bostwo tego to wßechmogącego Páná swego. A ták tuć podał miłośćiwą drogę ten twoy dobrotliwy Pan/ ábyś sie pytał po zakonie/ po Moiżeßu/ po Prorocech y po Dawidzye á po psalmiech iego. A gdy sie wedle tych spráwowáć będzyeß/ iuż pewnie możeß wierzyć/ á iść tego być/ iż cie toż potka czo potkáło Apostoły o-ny świete iego/ iáko tu Ewányelia powiáda/ iż im Pan obiáśnił myśli á sercá ich iż go práwie poználi/ á práwie sie przypátrzyli świetemu Bostwu iego.

¶ Słuchayże co tu dáley Pan powiedáć á przypominác raczy/ tym to zwolennikom swoim: Azaß nie wiecie iż ták muśiáło być s pismá świetego/ y z mocznych dekretow Bogá Oycá wßechmogącego/ iż Kristus miał vćirpieć/ á pothym do chwały swoiey wniść/ á potym miáłá być przepowiádaná pokutá w imie iego pocżąwßy od Jeruzalem áż miedzy wßytki narody świátá tego.

¶ To iuż tu maß drugą świeżą náukę ná vbłagánie tego tho świetego Bostwá Páná twoiego/ y skádći by miáło przydź to obiáśnienie nedznego człowiecżeństwá twego/ gdy sobie wspomienieß/ iáko thu on przypominác raczy/ iż ten Pan twoy á ten iedyny pośrzednik twoy/ miedzy tobą á miedzy Bogiem Oycem/ cżyniąc dosyć wyrokom Bogá Oycá swoiego/ iż żadną inßą krwią nie mogł być vbłagan świety gniew iego/ iedno thą niewinną krwią tego báránká niewinnego/ á iedynego syná iego/ dobrowolnie przyiał mękę á śmierć dla nedze á vpádku twoiego/ áby cie poiednał z Bogiem Oycżem swoim/ á iż w thym położyß mocną wiárę y nadzyeie swoie.

¶ Słuchayże dáley co też támże powiedáć raczy/ iż potym miáłá być opowiedaná pokutá w imie świete iego/ pocżąwßy od Jeruzalem áż wßytkiemu świátu. A thu dopirko gdy ty dwie rzecży przed sie weżmieß sobie ná pomoc/ the niewinną śmierć Páná swego/ á te świetą pokutę á vznánie w imie świete iego/ iż sie obacżyß w złościach swoich/ á popráwiß w imie Páná swego nedznego żywotá swego/ á vciecżeß sie do miłośierdzya iego świetego: oto iuż będzyeß miał wielki cel á wielki sthopień do tey łáski Páná swego/ iż on oświeći rozum y smysły twoie/ y vczyni cie mocnym boiownikiem á walecżnikiem przećiwko káżdemu nieprzyiacielowi twemu/ y wßytkim spráwam iego.

¶ Pátrzayże iáko thu ná ostátku Pan dał dwie ßnupce świátu temu/ y wymysłom iego/ gdy powiedáć raczy/ iż ma być przepowiedaná pokutá w imie iego/ pocżąwßy od Jeruzalem áż po wßytkiemu świátu. Słuchayże iż tu Pan mowi iż miáłá być przepowiedaná pokutá/ rozumiał Pan iż sobie miał świát wymyśláć dziwne ofiáry/ dziwne nabożeństwá/ dziwne figle ku vbłagániu świethego Bostwá iego/ á przeto tu iedno sáme pokutę wspominác á w Ewányeliey nápisáć roskazáć raczył/ vcząc tego nedznego człowieká/ iż iemu żadna ofiárá/ żadna inßa modlá podobáć sie wiecey nie miáłá iedno pokutá: to iest/ vznánie nedznego człowieká w vpadku iego/ á żálość serdecżna/ iż obráźił ták dobrotliwego Páná swego/ á iż sie vciecże do świetego miłośierdzia iego. Tu iuż y on sám/ y wßytko zebránie niebieskie vráduie sie s tákiego náwrocenia człowieká nędznego/ á iuż go przyimuie w łáskę á w miłośierdzye swoie świete.

¶ Słuchayże iż tu Pan wspomina/ iż tá świetá pokutá/ á ten świety kstałt ku vbłagániu świetego gniewu iego/ miáłá być przepowiádaná/ naprzod od Jeruzalem/ á potym po wßytkiemu świátu. Tu záśie dał drugą ßnupkę onym nedznym ludzyom/ ktorzy dufáią w możnościach swoich/ w dostoieństwach swoich

¶ Zálecenie Psalmow Dawidowych.

Druga náuká ná vznánie.

Vznánie á pokutá nawdzięcznieyßá ofiárá Pánu.

wzacnosciach vrzedow swoich/ á w wymyslnych zakoniech swoich: kthorych tákich ná ten czás nay wieczey było w Jeruzalem/ onych Biskupow/ onych Licemiernikow/ onych zakonnikow: áby y inym też to szło w postuch po wszytkim swiecie/ áby w żadney inszey rzeczy nádzieie nie mieli/ iedno w tey pokucie á w vznániu złościwych spraw swoich/ á izby sie vciekáli/ vznawszy sie/ do swiethego miłosierdzya iego.

W imie Pańskye wszytko byćma. w Dzieiach iiij.

¶ Pátrzayże dáley czym tu Pan záwiazáć raczył/ iż tá pokutá á to vznánie nedznego á vpádłego człowieká/ nie miáło być przepowiedáne w insze imie/ iedno w imie swiethe iego/ gdyż żadne imie nie mogło być nálezyono ná niebie áni ná ziemi/ ktoreby było miáło vbłagáć gniew Bogá Oycá nászego niebieskiego. Gdyż y Prorok o nim powiádał/ iż to miáło być dziwne imie iego/ ktore vstá Páńskye miánowáć miáły. Gdyż y Anyoł pánnie zwiástuiac poczecie iego/ przezwał mu imie Jezus/ to iest/ zbáwiciel swiátá. A ták rozumiał temu Pan/ iż obłedliwy narod ludzki/ iáko záwżdy był/ miał sobie bráć ná pomoc insze imioná á insze wspomożenia ku wspomożeniu swemu. A ták to dla tego Pan przypomionać raczył iż tá swieta pokutá/ á tho vznánie nedznego człowieká/ w żadne imie nie miáłá być przepowiádaná/ iedno w to swiete imie iego.

Ezáiasz xi. Lukasz j.

¶ Tákże tez ty iedno vczyń nedzny á vbogi człowiecze/ vciec sie iáko cie tu Pan twoy vczy s pilnoscia do zakonu/ do Moizeszá/ do Dawidá/ y do Prorokow/ á spráwuy sie wedle náuki ich/ á wedle poczciwey powinności swoiey/ á w imie tego Páná/ vznawszy sie w obłedliwey mysli swoiey/ vciecz sie do miłosierdzya swietego iego: pewnie Duch swiety obiásni w tobie wszytki spráwy twoie/ á pewnie bedzyesz silen/ ták iákoś słyszał/ káżdemu sprzeciwieństwu swemu.

¶ Co sobie rozważáć á czego sie s tey swietey Ewányeliey vczyć mamy.

¶ A tu wnet pilno rozważáć mamy/ stany y postepki żywotow swych/ iáko ich vżywamy/ á iáko sie spráwuiemy w powinnosciach swoich. A vleknać sie tego/ iż ći ludzye swieci widzac y słyszac iáwnie wszytki spráwy Páná swego/ przedsie sie zátrwożyli/ przedsie sie w swoim niedowiárstwie polekáli. Coż owszem ná nas przydzye w tych swowolnych żywociech nászych/ iesli sobie nie znaydzyemy łáski á miłosierdzya Páná tego/ áby nas oświećił w vznániu nászym/ á potwirdził nam wiáry nászey. ¶ Drugie/ masz sie vczyć/ co to iest pokusá/ á co to iest ksiaże swiátá tego: Iż on chociay niewidomie/ ále sie vstáwicznie stára/ áby nas kusił á odwodził od zupełney wiáry á nádzyeie nászey. A masz vważáć/ iáko iest trwáła á pomocna rádá iego/ bez opátrznośći Páńskiey ták iákoś słyszał o Saulu/ y o inych/ ktorzy słucháli rády iego. A iáko też ći záwżdy roszyrzáli błogosłáwieństwá swoie/ ktorzy go opuśćiwszy/ násládowáli opátrznośći Páná swego. ¶ Trzecie/ pátrzay náuki swey iż Pan przypomina Moizeszá/ Dawidá/ y Proroki. Abyś sie też ty w żadne obłedliwe pismá áni rády nie wdawał/ iedno w ty ktore tobie sa iáwnie á iásnie przez Duchá s. spráwione á opowiedzyáne/ chcesz li ználeść pociechey oświecenie od Páná twego/ y co tám zá pociechy naydziesz ták iákoś słyszał to vważay sobie. ¶ Czwarte/ słyszysz iż Pan przypomina/ iż ma być opowiedána pokuthá w imie swiete iego. A tu sobie rozważay/ iż żadna insza służbá/ nie iesth milsza Pánu temu/ iedno vznáne á skruszone serce człowieká nedznego/ ktory w żadne imie nie szuka miłosierdzya/ iedno w imie swiete iego/ vżaliwszy sie nedznego vpadku swoiego.

¶ A ták nász wszechmogacy Pánie/ áni tego vznánia swego przez imie swiethe twoie/ áni tego zrozumienia táiemnic swietych twoich/ ktores nam zostáwić raczył w swietych pismiech swoich/ áni tey obrony ná sprzeciwniká swoiego/ á ná duchá omylnego/ nigdy mieć nie możemy/ bez Boskiego wspomożenia twego. Raczysz sie nam obiáwić nász wszechmogacy Pánie/ ták iákoś sie był raczył obiáwić tym niedowiernym zwolennikom swoim. Bo gdy cie poznamy snadnie bedzyem mogli zrozumieć y ty zákryte á swiete táiemnice twoie. Amen.

Ewányelia

Ewányelia ná pirwſzą Niedzie=le po wielkiey nocy/ od Janá ś. w xx. kap. nápiſá=na. Ktora ſie też może trefić ná dzyeń ſwietego Tomaſzá. Ná=przećiwko omylnym poſtom iákoby od Páná poſtá=nym/ y wymyſtom ich.

¶ Jżeś mie oglądał Thomaſzu vwierzyłeś/ błogoſłáwieni ći ſą co mnie nie widzyawſzy vwierzyli etce.

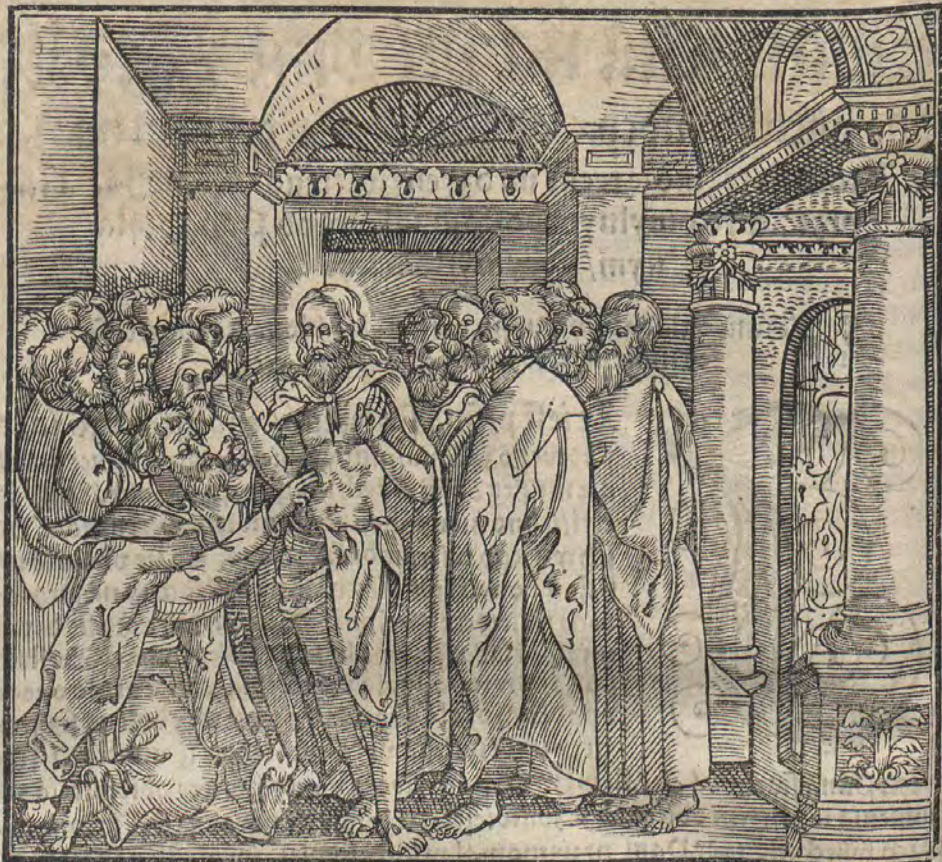


Le ieſt piſmá ſwietego/ thák ſtárego iáko y nowego zakonu/ nigdy ſobie nic wdzieczniey ſzego/ nic milſzego náſz wſzechmogacy Pan obieráć nie raczył/ iedno niewinne ſerce człowieká wiernego/ á Bo ſthwu iego wiernie dufáiaczego. Co ſie vkazáło ieſzcze ná onych wſzytkich Pátryárchoch/ y ná Prorokoch ſwietych: gdyż oni/ máło wiedząc czo ſie dzyać miáło/ á iáka ſpráwá byłá w Táiemnicach Boſkich poſtánowiona około zbáwienia ich/ á około onego vpadku/ á około obowiąſku ich/ ktory byli ná ſie ſrogi przez Moiżeſzá vczynili: iedno iż vwierzyli słowom Páná ſwego/ á czekáli iuż w myſlach ſwoich/ oney ſwietey obietnice á záſlubienia iego/ iż im obiecał dáć zbáwicielá/ ze krwie y z narodu ich. Już one wiáre ich wſzechmogacy Pan/ przyimował w łáſke ſwoie/ iuż nie ſzli pod ſrogi dekret przekletych onych/ ále byli záchowáni w pokoiu á w przybytku Abráámowym. Thák iáko o tym Abrámie piſmo ſwiádczy/ iż wiárá iego ſpráwiłá mu byłá vſpráwiedliwienie v Páná iego. A ták iuż y po przyſciu tego to obiecánego zbáwicielá/ gdy iuż były ty ſwiete obietnice otworzone ná wſzytki narody tego ſwiátá/ nic inſzego nie náyduiemy czoby komu pomoc miáło iedno wierna ſtáteczna wiárá o tym Pánu ſwoim/ komu ia on z łáſki ſwey raczył dáć ku vznániu iego. Y dla tego ty ſwiete słowá Páná náſzego s they dziſieyſzey ſwiethey Ewányeliey wziete/ ſą nam zá fundáment záłożone/ ktore Pan rzec raczył ku Tomaſzowi ſwietemu: Jż to owſzem błogoſłáwieńſzy/ ktorzy nie widząc/ thylko z dáleká náſłuchawáiac á przypátruiac ſie ſwietemu Boſtwu iego/ vwierzyli iemu. Coſzyrzey zrozumiemy z Ewányeliey ſwietey/ gdy ia ſobie nabożnie rozmyſláć bedzyemy/ ktora nápiſał Jan ſwiety tymi słowy.

¶ O miłoſierdziu Páńſkim/ iż on nigdy wiernego nie opuśći/ y iáko dał moc zwiezowáć y rozwiezowáć grzechy ſwiátá thego/ ſługom ſwoim.

i. Moiże. xv.

Gdy w dzyeń ieden Sobotni iuż przychodził wieczor/ á forthki były mocno zámknione/ gdzye byli zgromádzeni Apoſthołowie/ dla boiáźni żydowſkiey: Przyſzedł Pan Jezus/ y ſtánawſzy w poſrodku miedzy nimi/ y rzekł im: Pokoy wam. A rzekſzy tho vkazał im nogi y rece y bok ſwoy. A oni ſie dopirko rozrádowáli vyrzawſzy Páná ſwego. Y rzekł im pothym po drugie: Pokoy wam/ á iáko tu mnie poſłał Ociec moy/ ták y ia was po ſyła[illegible]dy im to rzekł/ tedy pothym weſtchnał ná nie/ y powie[illegible]: Otho iuż przyimicie Duchá ſwietego/ á komu kolwiel[illegible]ścicie grzechy ich/ beda im odpuſzczone: á ktorym ie też z[illegible]ycie/ beda im zádzierżáne. A Thomaſz ná then czás też ie[illegible]wolennikow/ kthorego zwano Didimus/ nye był



miedzy nimi/ gdy był przyßedł do nich Jezus. A gdy pothym przyßedł do nich/ powiedzieli mu drudzy zwolennicy/ żechmy thu iuż widzyeli Páná. A on im powyedział: Poki ia nie vźrze ran kthore gożdzye przebiły reku iego/ á nie wpußcże pálczow swoich w bok iego/ tedy ia themu wierzyć nie bede. A po osmi dnioch potym thákież byli zwolennicy w onym zámknieniu/ był też iuż z nimi y Thomaß. A potym przyßedł Pan Jezus tháktież przez zámknione fortki/ á stánawßy miedzy nimi/ rzekł: Pokoy wam. Pothym rzekł ku Thomaßowi: Owoż iuż teraz ogladay rány w reku y w nogach moich/ á poday pálec thwoy/ á wpuść gi w ráne boku moiego/ á nie badź niedowiárkiem ále wierz mocno. Y powyedzyał Thomaß: Już widze żeś thy Pan moy y Bog moy. Rzekł pothym Pan: Iż Thomaßu ogladałeś mnie y doświádczyłeś/ tożeś vwierzył. Błogosłáwieni tedy są ći ktorzy nic nie widziawßy á vwierzyli. Wiele pothym y inych znakow ná then czás Pan Jezus okazał zwolennikom swoim ktore tu nie są nápisáne w księgach tych. Ale tho co iest nápisano/ dla tego nápisano iest/ ábyscie vwierzyli/ iż Jezus Krystus iesth onym Synem Bożym/ á vwierzywßy abyscie osiegn[illegible] żywoth wieczny w imie swiete iego.

Lukaß xxiiij. TE Historia nápisał też Lukaß s. o tym przyściu Pánskim do [illegible] zwolnnikow swoich/ y iáko sie byli vstráßyli/ mnim[illegible] lá pokusá iáka vkazálá/ iż ießcże nie byli vtwirdzeni Duche[illegible] [illegible] o tym

to iuż o tym w przeßley Ewányeliey ßyrzey nápiſano ſtoi. Ale iż tu Jan s. przypomina/ iáko im iuż był ná ten czás y Duchá ſwietego podáć raczył/ y moczwiazánia y rozwiazánia/ wiernych y niewiernych ná ſwiecie/ poruczyć im raczył: y niedowiárſtwo Thomaßá ſwietego/ y potym łáſke Páńſka/ kthora vczynić raczył nád onym niedowiárſtwem iego: To nam ku wielkiey náuce Duch ſwiety zoſtáwić raczył/ á w piſmie ſwym poſtánowić raczył.

¶ Swiát záwżdy był y bedzye odmienny.

¶ Abowiem obłádliwy ſwiát/ iuż poznawßy przyſcie tego Páná/ iuż ſie też náſłuchawßy náuki y rozmáitego ſtánowienia ſpraw ſwietych iego/ przedſie záwżdy ſie vnośił y záwżdy ſie vnośi/ zá ſwowolnemi rozumy á wymyſły ſwemi/ á przedſie záwżdy wynáydował ſobie/ iáko ießcże y dziś tych śmieci wiele ieſt/ y chwały/ y ſtánowienia żywotow roznych/ inákße niżli Pan vczyćá ſtánowić raczył. Y przeto tu Ewányeliſtá ſwiethy tho wſpominác raczy/ iż iuż po wßytkich rozmowach/ ktore ná ten czás raczył mieć Pan ze zwolenniki ſwoiemi/ y iuż po onym iáwnym obiáwieniu ſwoim/ weſtchnał ná nie/ mowiac im: Jż oto macie Duchá mego ſwietego/ idzcieß po wßytkiemu ſwiáthu/ roſpowiedáiacz Ewányelia/ to ieſt/ to nowe zyáwienie miłoſierdzya Bogá Oycá niebieſkiego/ y to nowe á wdzyeczne poſelſtwo/ ktorem ia wßemu ſwiátu przynioſł od niego. Dołożywßy tego/ y com ia przynioſł od Oycá moiego/ y iákom ieſt od niego tu poſłan/ dawno przez Proroki opowiedzyan/ s tym was-też ſwiátu odſyłam. To ieſt/ ábyſcie nic inßego niewymyſláli áni ſobie wynáydowáli/ iedno coſcie odemnie ſłyßeli/ á s czymem ia przyßedł od Bogá Oycá ſwego niebieſkiego. Dawßy im ießcże k temu Duchá ſwego ſwietego/ áby im to ná pámieć przywodził co ſłyßeli s ſwietych słow iego. A tu iuż gdy ſie thák ſpráwowáć bedzyecie/ thu dopirko poznacie ſercá ludzkie/ ktore zwiezáć moca słow moich/ á ktore też rozwiezáć bedzyecie mogli.

Z iákim poſelſtwem Pan posłał zwolenniki ſwoie

Ezáiaß Lxi.

¶ Pátrzayże tu iákochmy ſie potym z obu ſtron dáleko od tey ſwietey náuki Páná náßego vnieſli/ y ći posłowie/ ktorzy byli potym ná mieyſce tych ſwietych Apoſtołow posłáni od niego do ſwiátá nedznego: y my wßyſcy do kthorych byli posłáni. Bo słuchay Ezáiaßá iáko to przezrzał przez Duchá s. z iákim poſelſtwem á z iáka náuka tu posłáć raczył Bog Ociec tego to ſwietego á namileyßego ſyná ſwego ſwiátu temu/ gdzye odpráwuiac ſie thu ná ten nedzny ſwiát then ſwiety ſyn iego/ ták o ſobie mowić raczy: Jż oto Duch s. ſtánał nádemna á pomázał mie/ ábych ßedł ku ćichym/ á ku tym ktorzy ſa ſercá pokornego/ z wdzięcznym poſelſtwem od Bogá Oycá ſwego/ á iżbych wſpomagał á leczył ſkrußone ſercá ich/ á ietym á zwiazánym/ ábych opowiedał miłoſierdzye á wſpomożenie zámknionym łáſkáwe otworzenie á wypußczenie: á látá y czáſy iuż vbłagáńße/ iuż łáſkáwße od Bogá Oycá ſwego. O wdzięczneß to poſelſtwo/ o ſwieteß to było wſkazánie nam nedznym/ iethym/ á zámknionym pod grzechem/ á pod ſrogim gniewem Páńſkim wiezniom iego. A s tymże to poſelſtwem/ á s tymiß to wdzięcznymi nowinámi/ tu odpráwuie ten ſwiety Pan do nas zwolenniki ſwoie/ nic im inego nie poruczáiac/ iedno to s czym też był odpráwion/ ták iáko tu o nim Prorok powiáda/ od Bogá Oycá ſwego niebieſkiego. Y ták ſie w tymże roſkazániu záchowywáli záwżdy oni ſwieći zwolennicy iego.

Do ktorych Pan posłał Ewányelia á co ieſt rozwiezáć.

¶ Bo słuchay tu/ iż to poſelſtwo nie ſciaga ſie ni do kogo inego/ iedno do ietych á do tych ktorzy ſa ſercá ſkrußonego: á thym ten wßechmogacy Pan roſkazał opowiedzieć ty látá miłoſierne Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ y to rozwiazánie á oſwobodzenie nedznego wiezienia ich á vpadkow ich/ á przy tym łáſke á miłoſierdzye ſwoie. A to ieſt/ tym wßytkim/ ktorzy vznawßy nedzny vpadek ſwoy/ vznawßy nedzne wiezienie ſwoie/ iż ſa zwiazáni grzechem/ y ſwoim włáſnym y przodkow ſwoich/ iż ſa podáni w okruthne wiezienie onego oprawce ſrogiego ſwiátá tego/ ktory ſie ſtára o wßytko złe iego. A vznawßy w ſobie ten niedoſtátek ſercá ſwego/ rozżaliwßy ſie tego/ iż ſa w niełáſce Páná ſwego/ rozżaliwßy ſie tego/ iż odſtapili od krześciáńſkiey powinności ſwoiey/ á od woley Páná ſwego/ odmienia w ſobie ono ſerce ſwoie złe á ſwowolne/ á iáko ie Pan przez Proroká przezwał/ nieobrzezáne w złoſciach ſwoich: á czynia w ſobie z niego ſerce żáło-

Jeremiaß ix.

ſne/ ſerce

ſne/ ſerce ſkrußone/ ſerce tákie/ ktore práwie obaczywßy vpadek ſwoy á dobro-
Jan s. iij. tliwość Páná ſwoiego/ vciecze ſie z zupełna wiára/ do ſwiethego miłoſierdzya
iego. Wſpomniawßy ſobie ony słowá Páná ſwego/ co raczył powiedzieć o Bo-
gu Oycu ſwym/ iż ſie ták bárzo rozmiłował człowieká nedznego/ iż mu dał nie i-
náczey iedno iáko w zakłádzye ſwego namileyßego ſyná/ áby był przezeń zbá-
wion. A ktemu położy wßytke wiáre y nádzyeie ſwoie/ ni w czym inßym/ iedno
w mecze á w ſwiethey śmierći iego/ iż iuż ona niewinna ſmiercia ieſth vbłagan
gniew Bogá Oycá niebieſkiego/ nád nedznym vpadkiem iego. A ofiáruie ia z o-
nym nedznym á vżalonym ſercem ſwoim przed ſwiety Máieſtat iego. A ſtáráć
ſie bedzye/ áby popráwiał żywotá ſwoiego/ á iżby ſtał mocno przy náuce á przy
woley Páná ſwego. A tu dopirko to poſelſtwo Páná náßego ſciaga ſie do tákie-
go káżdego/ á tu dopirko Pan dopuśćił tey mocy posłom onym ſwoim/ dawßy
im Duchá ſwego ſwietego/ Aby poznawßy tákie ſerce tháka ſpráwe człowieká
nedznego/ rozwiezowáli on nedzny vpadek iego/ á opowiedáli mu tu wdzyecz-
ne poſelſtwo od Páná ſwego: Iż gdyś nedzniku iuż thák poſtánowił thy nedzne
myſli y te nádzieie ſwoie o Pánu ſwoim/ á o miłoſierdziu iego/ á iż żáłuieß vpad-
ku ſwego/ iuż tego badż iſt/ iżeś ieſt rozwiazan przez ſwiete miłoſierdzie iego/ od
tego nedznego vpadku ſwego y od onego wiecznego wiezyenia/ do ktoregoś był
wiecznie ſkazan s ſpráwiedliwego dekretu Páná ſwego. A toć ieſt moc posłow
tych/ á s tać to moca ten náß wßechmogacy Pan/ á nie z inßa/ iedno s ktora po-
słan od Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ ták iáko ia Prorok opowiedzieć raczył/
thu do nas odſyła zwolenniki ſwoie y inße namiáſtki ich: to ieſt/ sługi kośćiołá
ſwoiego á zebránia ſwego ſwietego/ áby thák rozwiezowáli á zwiezowáli vpa-
dek narodu ludzkiego. Ale nie ták iáko byli przed ſie wzyeli/ iż tho czynili mocza
ſwa od ſtárßych ſwoich nádána/ á iż mieli klucze kroleſtwá niebieſkiego/ á kogo
chcieli/ iż tám wolno puśćić mogli/ á komu chcieli/ zámknać mogli.

¶ Co ieſt zwiazáć grzeßnego. ¶ Bo gdzye záſie obacza złego/ vpornego/ á krnabrnego ſumnienia człowieká
vpádłego máia mu opowiedáć/ on ſrogi gniew Bogá Oyczá niebieſkiego: má-
ia mu opowiedáć/ y tu ná ſwiecie y po śmierći/ wieczne zginienie iego: máia mu
thez záſie opowiedáć/ łáſke á miłoſierdze Bogá Oyczá niebieſkiego/ ieſliże ſie v-
zna á vciecze ſie do niego/ w imie iedynego ſyná iego á ſwietey meki iego/ iż w łá-
ſke przyimuie tákiego káżdego nedznego á vpádłego człowieká. Máia mu opo-
wiedáć to poſelſtwo Páńſkie/ iż iedno do tych ieſt wſkazano/ kthorzy táka myſl/
táka wiáre/ á táka pokore poſtánowia w ſercach ſwych o Pánu ſwym/ iż ie Pan
rozwiezuie miłoſierdziem ſwoim/ A to im mocnie opowiedzieć roſkazáć raczył.
A złym á vpornym/ iuż gdy ſie to poſelſtwo do nich nie ſciaga/ niczego y ſie in-
ßego niechay nie nádzyewáia/ iedno iż ſa zwiazáni/ iedno iż ſa w gniewie/ w nie-
łáſce/ á w ſrogim oſadzeniu Páná ſwego. A toć ieſt moc tych posłow Páńſkich/
ktore do nas tu Pan poſyłáć raczy do nedznego ſtworzenia ſwego. A toć ſa ty klu-
cze ktoremi nam zámykáia y odmykáia fortke á przyſtep do Páná náßego/ á v-
kázuia nam droge y zwiazánia y rozwiazánia náßego.

Obaczył Pan odmiennosć á wymyſły ſwiátá te°. ¶ A ták ten wßechmogacy Pan/ przezrzawßy omylność ſwiátá nedznego/ iż ſie
záwżdy miał vnośić zá wymyſłem ſwoim/ á iż mu ſie miáły záwżdy lepiey po-
dobáć ſpráwy włáſne iego/ niż poſtánowienie ſwiete Páná tego/ zá wielka poćie-
che nam te ſwieta Ewányelia zoſtáwić raczył: ábychmy wiedzyeli/ iż to ſwiet-
iego poſelſtwo/ ktore nam przynioſł od Bogá Oycá náßego/ ni do kogo ſie in-
ßego nie ſciaga/ iedno do tych ktorzy ſa/ ták iáko wyzßey nápiſáno ſtoi/ ſercá ſkru-
ßonego á poſtánowionego/ thák w wierze iáko y w nádzyei ſwoiey/ o miłoſier-
dziu Páná ſwego. A tákie ſercá iedno on dopuśćił rozwiezowáć/ á opowiedáć
im to ſwiete miłoſierdzye iego/ á iśćić ie pewnemi á iſtemi słowy od niego/ iż ſa
rozwiazáne á przyiete w ſwieta opieke iego/ y w miłoſierdzie iego.

¶ A coż my lepák rzeczemy/ cochmy mieli nádzyeie w onych ſłuchoch náßych/
w onych odpuſciech náßych/ w onym biegániu náßym/ w onych ſwiecifkach/ w
onych obraſkoch/ w onych wymyſlonych mßach/ w onych r
nośili ná reku náßych/ gdyż tu Pan nie wſkázuie do tákich poſelſtwa tego/ y ro-

związánia tego/ iedno do tych/ ktorzy sa ták sercá postánowionego/ iákoś wyżey słyßał. Bo nie rozumiey ábyć to pismo gánić miáło cokolwiek vczyniß ku czci Pánu swemu/ á zwłasczá tho co iest z woley á z rozkazánia iego/ ále o tho sie napirwey stáray/ ábyś przez te skrußona myśl swoie/ á przez ták postánowiona wiáre swoie o Pánu swoim/ napirwey rozwiązał serce swoie/ á vczynił ie wdzięcznym sercem Bogu Oycu swemu. Tu iuż wierz mi/ gdy tákie serce postánowiß w sobie/ iż nigdy prożno wáć nie bedzye: Bo wiárá nigdy nie prożnuie w czlowieku/ iáko Páwel s. powieda/ záwżdy á záwżdy/ zá spráwa Duchá s. bedzye mnożyłá w tobie co dáley to lepße spráwy twoie. Ale gdy nie bedzyeß miał thák postánowionego sercza swego/ wßythko iákobyś plewy sypał przed oblicznośc Pána swego. Bo wierz mi żeć thez był Dawid dobrze przezrzał Bostwo Pána tego á nie bez przyczyny ono powiedał: Iż dalcibych ia tobie miły Pánie wiele wołow y báránow zá wystepki swoie/ ále wiem iż tego wdzięcznie nie przyimieß odemnie/ poki sie nie zyednaß z nedzna dußa moia/ á iż nie zbuduieß dobrey woley w Syonie/ toiest/ w nedznym á vpádłym vmyśle moim. A ták toć iest drogá/ toć sa klucze ku temu Pánu/ serce skrußone á żáłobliwe człowieká nedznego/ iż wystapił przeciw Pánu swemu/ á iż obráził tákiego dobrodzyeiá swego/ á iż sie vciecze z zupełna wiárą do niego/ nic nie watpiac o swiethym miłosierdzyu iego. Potym y cnote/ y miłosierzye/ y spráwiedliwość/ y powściagliwość ciáłá iego buynego/ y polepßenie onego żywotá iego/ bedzye mu mnożyłá oná wiárá iego gdy sie rozmiłuie Pána swego/ á mocno vwierzy iemu/ iuż sie záwżdy bedzye przestrzegał táki káżdy/ áby ni w czym nie obrażał swietego Máiestatu iego/ gdy pozna y strách y dobrodzyeystwo iego/ á wßytko Pan iego potym bedzye wdzyecznie przyimował od niego.

Wßytko dobrze co kto z wiary czyni.

Do Gálát. v.

w Psalmie Li.

¶ Coż záśie też rzeka ći posłowie/ ktorzy tu sa s tym wdzyecznym poselstwem Pána tego postáni ná ten nedzny świát/ iesli sie czego inßego domyslaia/ álbo iesli sobie co inßego przywłasczáia/ niżli tu słyßa od Pána swoiego/ iż im nic inßego nie poruczył/ iedno s czym tu odesłan od Bogá Oycá swego niebieskiego. Iż nikogo nie máia iśćić o tym swietym miłosierdzyu iego/ iedno ie opowiedáć skrußonym á rozżalonym sercá vpádłego: ktorzy/ ták iákoś słyßał/ vcieka sie vznawßy sie do thego to miłosierdzya iego swietego. A tym iedno roskazał opowiedzyeć to wyzwolenie á rozwiazánie z onego wiecznego wiezyenia á przeklecia Pána swoiego. Thu iuż w tym poselstwie nie máß áby im roskázowáli/ żeby biegáli po świátu/ áby kłádli do skrzynek/ odkupuiac grzechy swoie/ ábo iżby zá kupowáli ony ofiáry álbo ony zwykłe mße swoie: gdyż on kupuiace y przedáiace wymiotował s kościołá swoiego. Tu iuż nie máß w tym poselstwie/ áby moca/ klatwa/ dzwonkiem/ interdiktem/ miał być kto związan y rozwiązan s tego vpadku swoiego. A iney tu mocy nie przydano do tego rozwiązánia nedznego á vpádłego człowieká/ iedno gdy on sam spráwi w sobie thákie serce/ iáko wyżey nápisano stoi/ á vciecze sie do miłosierdzya wiernego Bosthwá Pána swoiego/ á vmnoży w sobie táka myśl á tákie serce/ áby popráwował w sobie onych obtedliwośći spraw żywotá swoiego/ ktore były odstapiły od woley á od roskazánia Pána swoiego.

Wymyslenie nád wolą pańską.

Przez co byw[illegible] wiązani.

Márek xi.
Lukaß xix.

¶ A dla tego ten wßechmocny Pan/ nam ku wielkiey pociesze/ te swieta Ewánielia zostáwic ráczył/ ábychmy wiedzyeli á vczyli sie tego/ iákoby nas to wdzyeczne poselstwo dochodzić miáło od niego/ kthore on nam przyniosł/ iáko wielki poseł/ á z wielkiego krolestwá/ y od wielkiego krolá/ od Bogá Oycá swego niebieskiego. A s thym poselstwem rozesłał do nas Apostoły swoie/ y dziś rozsyła sługi wierne kościołá swego. A tu nas vczy/ ábychmy obáczáli iesli nam wiernie spráwuia to poselstwo/ wedle roskazánia iego. A iesliby sie thez ktorzy czego inßego domysláli niżli iest roskazánie Pána tego/ ábychmy sobie pewnieyßych á sprá wnieyßych posłow ßukáli od niego.

Iáko poznáć posłá wiernego/ á co z nim spráwowáć.

¶ A tákty nedzny á ociażony człowiecze/ gdy obaczyß ociażone grzechem sumnienie swoie/ ábo iżbyś nie vmiał rozeznáć sam v siebie wystepku swoie/ pytay sie do tákiego wiernego posłá od Pána swego/ dla ciebie od niego zrzadzonego

y przezrzánego/ á pytay ſie pilno o Pánu ſwoim/ y o miłoſierdziu iego/ á nie wſtyday mu ſie zwierzyć vpadku ſwoiego á obłedliwośći ſwoiey/ á radż ſie go iákobyś mogł záſie przeiednáć gniew onego dobrotliwego Páná ſwego/ gdyż tho obaczyſz iżeś przeſtapił wola ſwietha iego. A on tobie wnet vkaże plenipotencia poſelſtwá ſwego. Owo maſz moy miły ſynaczku roſkazánie á poſelſtwo do ciebie od Páná twoiego/ iż ieſliżeś thák poſtánowił ſercze ſwoie iżeś ſie rozżáłował tego vpadku ſwoiego/ iżeś wyſtapił á obráźił tháktego Páná á tháktego dobrodzyeiá ſwego/ á maſz o nim vpełna wiáre/ á nic nie watpiſz o ſwietym miłoſierdzyu iego/ iż iuż on meka á krwia ſwieta ſwoia to tobie záſłużył á tho wſzytko zá cie zápłáćił Bogu Oycu ſwemu/ gdyż on wzyał ná ſie vpadek nedznego ſwiátá tego/ á tho zá cie vćirpiał coś ty vćirpieć miał: á iż wierzyſz iż Bog Oćiec bedzye tobie miłośćiwy/ á przyimie cie záſie w ſwieta łáſka ſwa/ dla imieniá iego ſwietego. A ia iáko poſeł od niego/ máiac to dozwolenie od niego/ gdy znam ták poſtánowiona w tobie myſl twoie/ tedyć ſie zá to iśćie/ tedy cie zá to vpewniam/ iż
Pokuta naznaczona iuż záſie maſz łáſke iego/ y ſwiete miłoſierdzye iego nád ſoba. A toć dawam zá pokute/ żebyś ſie ſtárał iákobyś polepſzał żywotá ſwego/ á ſtárał ſie wedle mo=żnośći ſwoiey/ ábyś nie obrażał thák dobrotliwego Páná ſwoiego/ á nie wyſtepował z woley ſwietey iego/ á potym co możeſz ábyś czynił ku czći á ku ſwiethey chwale iego. A ia iuż ciebie rozwiezuie z onego vpadku thwoiego y s przeklećia twoiego/ w imie ſwiete iego. A toć ſa mocne klucze y mocnie wezły zwiazánia y rozwiazánia człowieká nedznego: á s tymi to kluczmi/ iáko tu ſłyſzyſz/ odſyła tu Pan do zebránia ſwego zwolenniki ſwoie/ y inſze wſzytki poſły ſwoie. A w tákich ſie kluczach y w tákim rozwiazániu kochay/ ieſlić ie kiedy Pan Bog ználeść á zrozumieć da z łáſki á z miłoſierdzya ſwoiego. A ty ſłowá gdy ſłyſzyſz od tákiego poſłá wiernego Páńſkiego/ nie ináczey im dufay/ iedno iákobyś ie ſłyſzał z właſnych vſt ſwietych iego.

¶ Teżſie to pocześći poſelſtwo ſciaga y do káżdego z nas z oſobná: Iż gdy thu vpádły brát twoy przećiwko thobie wykroczy/ á vpádnie s krewkośći ſwoiey á ſzuka záſie áby cie przeiednał bráćiſzká ſwoiego/ á proſi cie ábyś mu ono przeſthapienie iego przepuśćił dla imienia Páná ſwoiego: á thy złożyſz one krzywde s ſercá ſwego/ á weżmieſz záſie w miłoſć ſwa krześćiáńſka onego omylnie przeſthepnego bráćiſzká ſwoiego/ iużeś go rozwiazał przed oblicznoſcia Páná ſwego/ iuż y ciebie y onego Pan rozwiezuie/ á przyimuie obudwu w łáſke ſwoie.
Mátthe. vi. Gdyż nam ták roſkazał wołáć do ſiebie/ áby on nam ták był miłoſierny/ á thák nam odpuſzczał wyſtepki náſze/ iáko my też odpuſzczamy winowáycom ſwoim. A gdy też vporny bliźni twoy/ obráziwſzy cie á wykroczywſzy s powinnośći ſwoiey/ leży vpornie w oney krnabrnośći ſwoiey/ á nie dba áni ná powinnoſć ſwoie/ áni ná ſpráwiedliwoſć ſwoie/ á thy go ieſzcze vpominaſz iáko bráćiſzká á powinnego ſwoiego/ Iuż tám Pan vczynił dekret nań/ iż niechay v ciebie bedzye iáko pogánin á iáwnogrzeſznik. A tu iuż ieſt zwiazan y v ciebie y v Páná Bogá twoiego/ á rozwiazan być nie może/ poki ſie nie obaczy w oney krnabrnośći ſwoiey/ á w onym vporze ſwoim/ á nie opráwi/ á nie przeiedna onego obráżonego bráćiſzká ſwoiego.

¶ Słuchayże dáley co tu w drugiey cześći Ewányeliey tey ſwietey/ nam ná ná=
Pociechá y frá=ſunk Tomaſzá s. uke náſze/ Pan náſz tu okázáć raczył. Położył nam przed oczy onego Apoſtolá ſwego Thomaſzá ſwiete°/ ktory niechciał vwierzyć ſwietemu z martwych wſtániu iego/ ážby był oglądał rece y nogi iego/ á iżby ſie dotknał boku ſwietego przebodzyonego iego. Potym iáko mu ſie miłośćiwie vkázáć raczył/ á wywieść go z niedowiárſtwá onego/ tochmy iuż ſłyſzeli. Pátrzayże thu nedzny człowiecze/ karz ſie y cieſz ſie tym ſwietym Apoſtołem Páná ſwego: gdyż on bedac przy w[illegible] tkich ſpráwach Páná ſwego/ gdyż on wiedzacz wſzytki táiemnice iego/ gdyż [illegible] wiedzyał pewnie z wyrokow mocnych Duchá s. ktore on [illegible] vſtá rozmáitych Prorokow/ iż ták miáło być/ iż ſie to wſzytko miáło wypełnić [illegible] co o tym Pánu piſano było: iż miáł być ták vmeczon/ iáko [illegible] y ták z martwych wſtáć/ iáko ſie ſtáło. Y ſłyſzał to nie raz [illegible] przed tym z vſt [illegible]

własnych Páná swego/ thu iáko słyßyß s pewnych á prawdziwych iedennaście świádkow/ ktorzy mu dáwáli pewne świádectwo y pewna wiádomość/ iż go iuż oczymá swemi widzyeli/ iż iuż był miedzy nimi/ á wżdy słyßyß/ iáko było ták zátwárdzyále serce iego: á to był świetym/ á to był Apostolem/ á to był miłośnikiem á táiemna ráda świetych spraw Páná swego/ iż wßytko opuścił/ wßythko mu sie to trudno widzyáło/ dokadby był tego nie ogladał oczymá swemi.

¶ O coż thedy ty chceß vczynić nedzny Thomaßu/ á nedzny niedowiárku o Pánu swoim/ kthoryś iest dáleko rozny w łásce v niego/ niżli Apostholowie świeci iego/ kthory nie práwie dufaß á nieprawie wierzyß w meke á w odkupienie y w to świete z martwych wstánie Páná swego. Acż dufaß y wierzyß iż sie to ták sstáło/ y wßytko sie wypełniło nád Pánem twoim/ ále práwie nie dufaß/ áby to wypełnienie á tá świetha spráwá meki Páná twego/ dosyć vczyniłá zá wßytki wystepki twoie. Jeśli themu mocnie dufáć bedzyeß/ á w tym swa wßytke nádzyeie pokłádáć bedzyeß/ maß świádkow wiele o thym/ bo tho wyznawáia Prorocy/ boć tho wyznawáia Apostholowie/ Ewányelistowie świeci: á ná koniec cie w tym viścił mocno ten Pan á zbáwiciel twoy własnemi vsty swemi/ A ty przedsie iney rády iney nádzieie vżywaß y nábywaß/ á práwie iákoby pálcy chciałbyś dotknać/ á doświádczaß Páná swego.

¶ Pátrzayże záśie iáko sie thu ktory stan ma chłubić á kocháć w dosthoieństwie swoim/ ábo w stanie swoim/ ábo w iákiey mocy człowieczeństwá swego/ gdyż widziß iż wielcy świeci/ á przebráni/ á práwie miłośnicy Páńscy/ nicz sobie pomoc nie mogli/ bez świetego wspomożenia iego. Pátrzayże záśie co tu Pan czynić raczy nád wier..ymi swoiemi/ ktorzy ácż vpadáia/ ále iż przed tym wdáli sie byli w posłußeństwo iego/ á wyznawáli przed tym świete Bostwo iego/ nigdy ich opußczáć nie raczy/ á nigdy ich w żadnym obładzeniu ich/ odstapić á zániechác nie raczy.

Gdy świeci błądzili/ coż rzekę prostacy.

¶ Pátrzayże pilno co nád tym świetym Apostholem Pan náß nam zá náuke á ná pociesżliwy przykład vczynić raczył. Napirwey okazáć to raczył/ áby nikt nie dufał żadney spráwie/ żadnemu dostoieństwu/ áni mocy swoiey/ ieśli nie bedzie łáski á miłosierdzya á wspomożenia miał od tego Páná swoiego: Co też okazał y ná Pietrze y ná wielu przebránych swoich. A pothym też tho okázáć raczył/ iż chociay sie kto vnieśie ábo vpádnie w grzechu swoim/ áby nic nie watpił w świetym wspomożeniu iego. A słuchay co tu Ewányelia powieda: Jż potym Pan przyßedł do onego zgromádzenia Apostołow swoich/ gdzye iuż tám był y Thomaß. Onie bez przyczyny ßgo w pirwßym przyściu swoim mieć nie chciał/ ále go ták zániechał ná sthronie/ dla náuki nedznemu á obłedliwemu świátu themu. Słuchayże co powiedzyeć raczył temu świetemu Apostołowi swoiemu/ z łáski á z miłosierdzya swego: Chodziß teraz moy miły Thomaßu/ á ogladay rány w nogach w rekach y w boku moim/ á nie badż niedowiárkiem/ ále vtwirdż mocno wiáre swoie. Słuchayże teraz á práwie przezrzy do sercá Apostołá onego świetego/ gdy ogladał ony rány á ony znáki meki Páná swoiego/ á gdy sie obaczył z łáski świetey iego/ iákie wyznánie wielkim głosem vczynić raczył: Jż to iest prawdziwy Pan moy/ y prawdziwy Bog moy. Tu iuż rozumieß/ iż nie tylko vwierzył iż z martwych wstał/ ále wyznał/ iż to iest Pan moy/ y prawdziwy Bog moy.

¶ Thu pátrz błogosłáwioney łáski Páná tego/ ná kogo on wejrzeć raczy okiem miłosierdzya swego/ co thu Duch s. predzyuchno spráwił v onego Apostołá s. iż nie tylko iż vwierzył z martwych wstániu iego/ ále iuż mu wpádły wßythki Proroctwá w serce iego/ o onym Pánu iego. Jáko go zwał Ezáiaß Pánem/ gdy wołał do Bogá Oycá: Zeßli miły Pánie pánuiacego Páná co rychley ná oblicżność zyemie. Jáko Jeremiaß/ iáko Dawid málo nie w káżdym wirßu Pánem go swoim zwał/ iáko to wyznawał iż Bog Oćiec wßytko tho podrzucił ná zyemi y ná niebie pod nogi iego/ y pod świete posłußeństwo iego. Tu go iuż záśie obaczył y zrozumiał y wyznał go być práwym Bogiem/ zrozumiawßy z onego oświecenia Duchá s. iż tego człowiek naymożnieyßy vczynić nie mogł/ co vczy-

Obaczenie Thomaßowo z łáski Páńskiey.

 nił ten Pan

nił ten Pan moca Bostwá swoiego s człowieczeństwem złaczonego/ iż zborzył piekło/ zborzył czártá/ á wßytki mocy niebieskie y zyemskie záwżdy drżáły przed możnoscia Bostwá iego.

¶ A ták też ty nedzny człowiecze/ gdyż rozumieß iż bez wspomożenia Páná tego żadna godnosć twoiá/ żadne zasługi twoie/ żadne wymysły twoie/ thobie práwego vznánia á práwego obaczenia zyednáć nie moga/ rozráduyże sie s thego przykłádu tego Apostołá s. iáko go tu Pan pocießyć á vtwirdzić w iego wierze raczył/ okazawßy mu ony swiete rány swoie. Vciecżże sie też ty iedno z wiernym sercem á z wiernemi prośbámi swemi/ do tego ták dobrotliwego Páná twego/ vciecżże sie też do onych swiádkow iego/ do swietych Prorokow/ Apostołow/ Ewányelistow iego/ á do pismá swietego/ ktorzy tobie dádza pewne swiádectwo o tym Pánu twoim/ iáko dawáli oni swieći Apostołowie temu tho Thomaßowi s. A gdzyeby czemu nie mogł sprostáć rozum twoy á człowieczeństwo twoie/ vciecżże sie do miłosierdzia iego sámego swiethego. Podpirayże sobie o nim nádzyeie swoiey tym swietym Apostołem iego: iż on ná cie thákież záwoła przez Duchá s. iákoż vstáwicznie woła ná káżdego przez swiethe pismá swoie:

Pan woła vstáwicznie ábychmy sie obaczáli.

Chodziß tedy moy namileyßy synaczku/ chodziß nedzny á niedowierny Thomaßu/ á iuż ogladay iáwnie rány moie/ ktorem ia vćirpiał dla nedznego zbáwienia twego/ á nie badż onym niedowiárkiem/ iedno wierz mocno iż ty rány moie zyednáły tobie wßytko miłosierdzye v Bogá Oycá twego niebieskiego/ gdy sie vciecżeß do niego w imie moie/ postánowiwßy mocno wiáre o miłosierdziu swietym iego/ á o tych swietych ránach moich/ y o tey krwi moiey ktora iest wylaná s tych swietych ran moich/ dla ciebie y dla nedznego vpadku twego.

Swiete obładzenie Tomaßowo.

¶ O błogostáwionyß tho był Thomaß/ y to swiete niedowiárstwo iego/ kthore nam vczyniło te nádzyeie o tym Pánu náßym w vpadkoch á w obładzeniu náßym/ iż on żadnego wiernego swego nigdy opußczáć nie raczy/ nigdy przepomináć nie raczy/ á choćby vpadł w nedzy człowieczeństwá swego/ choćby sie obładził/ wßedy on zágláda zá nim okiem miłosierdzya swego á obsyła go Duchem s. swoim/ áż do vznánia nedznego iego/ á do obaczenia iego.

¶ Słuchayże dáley co tu Ewányelistá kończac Ewányelia the swieta pisáć raczy: Iżby było wiele pisáć co tám ná ten czás Pan czynić á spráwowáć raczył z onymi zwolenniki swoiemi/ ále cożkolwiek czynił á spráwował/ y czożkolwiek tu iest nápisano/ wßytko dla tego iest nápisano/ ábychmy mocno vwierzywßy iemu/ osiegneli żywot wieczny w imie swiete iego. Tu słyßyß/ iż tu żadnych inßych spraw nie podawa nam Ewányelistá s. ku osiegnieniu żywothá wiecznego/ iedno ábychmy mocno vwierzyli Pánu swemu/ á ni w czym inßym nádzyeie nie mieli/ iedno w swietym imieniu ie°. To iuż tu trudno medrowáć/ tu iuż trudno ine wymysły/ ine zasługi/ ine wynaláski bráć sobie ná pomoc/ iedno vwierzyć mocno temu Pánu swemu á swietemu odkupieniu iego/ á słucháć s. woley iego. Tuć też iuż prożno sobie bráć ná pomoc ktore inße imie/ y kthory inßy tytuł ná ziemi y ná niebie ku osiegnieniu tego to swietego á błogostáwionego żywotá

Do Philip. ij.

wiecznego/ iedno to s. imie Páná náßego/ gdyż ná to imie vpada káżde koláno/

Zadne imie iedno imie Páńskie.

iáko pismo swiádßy/ y ná niebie y ná zyemi y w glebokosciach piekielnych. Gdyż o tym swietym imieniu swoim y sam nam swiadecthwo dawáć raczył/ iż nam

Jan s. xvi.

dla tego imieniá s. nic nie bedzye odmowiono v Bogá Oycá niebieskiego.

¶ Co zá náuki s tey s. Ewányeliey vważáć mamy.

¶ A thák cießac sie tymi swietemi spráwámi tego Páná náßego/ iż on żadnego nabárziey vpádłego nigdy opußczáć nie raczy/ cießac sie też tym czo nam tu Ewányelistá o tym swietym imieniu iego powiedáć raczy/ vciecżmy sie do thych swietych ran iego á do tego imieniá iego swietego zupełna wiára á pokornemi prośbámi swemi/ pewnieć nas nie opuśći/ á pewnieć nas do [illegible] tego żywotá náßego pożadliwego/ iáko nas Ewányelistá s. iśćić raczy. A vważaymyż sobie ty dziwne spráwy Duchá s. iáko obaczył Pan przyßłe roz[illegible] błedy/ ktore miáły być około zwiazánia y rozwiazánia człowieká nedznego. ¶ Przypomi-

na tu Ewányelistá/ iż Pan dał Apostołom swoim Duchá swego świetego/ áby inszemi żadnemi spráwámi áni wymysły/ nie rozeznawáli vpadkow ludzkich/ iedno zá spráwą Duchá s. w pismiech świetych postánowionął ¶ Słuchayże spráwy Duchá s. thák iákoś słyszał od Ezáiaszá Proroká/ iáko iesth postan do nas ten nász wszechmogacy Pan/ y komu opowiáda miłosierdzye Bogá Oycza swego niebieskiego/ nie żadnemu inszemu wymyslaczowi świátá tego/ iedno nie winnemu/ á skruszonemu/ á ktory vpadek swoy vznawszy/ vciecże sie do świete° miłosierdzya iego. A s tymże poselstwem/ á niez inym żadnym wymysłem/ tu do nas nedznikow odpráwuie wszytki sprawce á száfárze świetich táiemnic swo ich. ¶ Trzecie masz vważáć/ y postá y poselstwo/ iesliby iáka náuke ábo iákie ine poselstwo przynosił/ niżli iáko ie słyszysz od Páná swego/ masz ie wzgárdzić/ y owszem iáko nas Jan s. vczy/ áni go pozdrowić ábo przywitáć nie masz. A pilnie vważay/ ták iáko nas sam Pan vczy/ kthory iest duch s prawdy/ gdyż żadny iny nie iesth/ iedno kthory iest z Duchá s. á iż nic inszego nie powieda/ iedno słowá Páńskie/ á słowá Duchá s. ¶ Cżwarte mamy vważáć/ iż słáby iest káżdy stan ku vwierzeniu/ bez miłosierdzya Páńskyego/ co sie nam okázuie w thym Thomaszu świetym. Ale gdy kogo Pan dotknie z miłosierdzya swego/ iuż tháki káżdy záwoła iáko Thomasz: Jż oto to iuż iest Pan y práwy Bog moy/ á w żadnym inszym nie iest nádzyeiá moiá. ¶ Piate/ co tu Ewányelistá powieda/ iż było co wiecey pisáć w tey historiey/ ále dosyć iest ná nas/ vwierzyć Pánu temu/ ku osiegnieniu żywotá nászego/ á nie bráć sobie ná pomoc żadnych wymysłow świátá tego. — ij. Jan s. j.

☞ Wzbudzże tedy ty sam wszechmogacy nász Pánie w nas tháka wiáre/ iákaś był wzbudził w tym świetym zwolenniku twoim/ ábysmy poznawszy ony świete rány twoie/ ktoremiś nas poiednał z Bogiem Oycem swoim/ wyználi świete Bostwo twoie/ á záwołáli z zupełna wiára/ żeś ty Bog nász y Pan nász miłościwy/ á ni w cżym inym nie pokłádáli żadney nádzyeie swoiey iedno w tobie Pánu á Bogu swoim/ ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia Wtorey Niedzyele po Wielkiey nocy/ nápisána od Janá s. w x. káp.

Przećiwko fáłecżnym pásterzom/ y iáko ie po głosie ich poznawáć mamy.

¶ Jam iest on pásterz dobry/ á znam owieczki moie/ á ony też znáia głos moy etc.



Bogosłáwiony then Pan á Zbáwiciel nász/ thu nam ná zbáwienie násze á ná wszytki pociechy y náuki násze od Bogá Oycá zesłány/ záwżdy sie opowiedał być s tákim głosem y s táka náuka/ kthora nie iest według świátá thego/ iedno z oney rády á z onego postánowienia wiekuistego Bostwá swego/ ktora on z Bogiem Oycem y z Duchem świetym od wiekow w iedynośći Bostwá swoiego posthánowić raczył. Jákoż to ieszcze w teyże to społecżności Troyce świethey Moiżeszowi opowiedzyano było/ iż sie miał okázáć Prorok ná ten świát/ w ktorego vściech miáły być postánowione wszytki spráwy iedynego Bostwá tego: á kthoby nie słuchał onych świetych słow iego/ tám iuż byłá opowiedziana sroga pomsthá ná tákiego káżdego. Ták iáko to y w tey Ewányeliey niżey nápisáney sámo tho świete Bostwo iuż cżlowiecżeństwem zákryte/ opowiedáć raczył/ Jż iáko mnie

☞ Jáko poznáć pásterzá złego/ iáko dobrego/ y co iest zá vrzed iego/ y iáko Pan nász pásterz wierny żadnego nie opuśći/ ktho słucha wiernego głosu iego.

v. Moiże. xviij.

zna Ociec moy y wßytki ſpráwy moie/ ták ia też znam Oycá moiego/ y poſthá=
nowienie ſwiete iego. Gdzye też ná drugim mieyſcu wſpomináć raczy: Iż ia y
Ociec moy iedn[illegible]ż ieſte[illegible]my. A dla tego żad[illegible] iuż inßy głos/ żadna inßa ná
uká nam nie ma być wdzyecznieyßa/ iedno tego Páná náßego. Gdyż wiemy/ iż
nie ieſt s ſwiátá tego/ iedno z onego ſkárbu á z onego poſtánowienia wiekuiſte=
go niebieſkiego/ od wßechmogacego Boſtwá tego. A dla tego ty ſłowá s they
ſwietey Ewányeliey ſa nam ku pocieße záłożone/ kthore nam opowiedáć raczy
ten náß Pan á then zbáwiciel náß/ iż iedno on ieſt páſterz práwy/ á náuczyciel
náß práwy. A iż też iedno te owieczki znáć chce/ ktore ſłucháia wiernego á ſwie=
tego głoſu iego. Co vſłyßyß s tey ſwietey Ewányeliey/ ktora z nabożeńſthwem
wyrozumieway/ á nápiſał ia Jan s. tymi ſłowy.



Psalm XXIII
N CXXVII.
N CCXX-14
V-14 ...

JAm ieſt on Páſterz dobry/ dobry páſterz duße ſwo=
ie kłádzye zá owieczki. Ale naiemnik/ á kthory nie
ieſt práwym páſtherzem/ á iż nie ſa iego właſne o=
wieczki/ then gdy widzi wilká przychodzacego/ te=
dy wnet opuśćiwßy owieczki/ vcieka. A wilk dra=
pie á roſpraßa owieczki. A naiemnik vcieka/ przeto iż naiemnik
ieſt/ á máła piecza ma o owieczkach. Jam ieſt on dobry páſterz/
á znam owieczki moie/ á ony thez mnie znáia. Jáko mnie po=
znał Ociec/ ták ia thez znam Oycá/ á duße ſwoie kłáde zá owie=
czki. Mam też y drugye owieczki ktore ießcze nie ſa s they ow=
czárniey/ ále y ony muße przywieść/ á głoſu moiego ſłucháć be=
da/ á bedzie iedná owczárnia/ y ieden páſterz.

Żaden páſterz iedno Kryſtus/ nie mogł odkupić owieczek ſwoich.

THO thu ſłyßyß ſrogi vrzad/ á ſroga powinność páſterza práwego á wier=
nego nád owieczkámi ſwoiemi/ iż powinien duße ſwoiey tho ieſth/ zdrowo

yzdrowie swoie położyć przy owieczkach swoich. Tákiáko to sam ten wszechmogacy Paná ten prawy pásterz owieczek swoich vczynić á okazáć raczył. Acz żaden nie iest áni był od poczatku swiátá/ áni Prorok/ áni Anyoł/ by był nie ieden raz/ ále y siedm kroć położył duże swoie zá owieczki swoie/ áby ie był mogł wybáwić od onego srogiego á wiecznego wilká piekielnego/ ktore mu były podáneżá słusznym dekretem możnego Bosthwá onego/ nád nimi vczynionym/ by był nie ten swiety pásterz/ s tháiemnośći á ziednośći Bosthwá nam zesłány/ od wiekow przeyrzány y obiecány/ á tu ná swiecie zákryty/ nam tego był nie przeie dnał: iż te szkode á to przewinienie/ ktore były the nedzne owieczki zásłużyły á przewinily/ sam zásthapił á sam wziął ná sie/ á położył zá nie duże swoie/ y rozlał krew swoie/ á ofiárował ia/ iáko niewinny báránek Bogu Oycu swemu.

O czym Prorocy swieći szyroko nápisáli/ y ledwiechmy tego oczymá swemi nye widzyeli/ iż ták iest/ á ták było/ y ták sie okazáło/ ták iáko tu sam o sobie opowiedáć raczy/ to wierne á swiete pásterstwo iego. A nie tylko áby odegnał onego srogiego á okrutnego wilká/ ktory mordował te niewinne owieczki iego/ ále go práwie zemdlił/ á zniszczył możność iego: iż iedno z dáleká gdzyeś wyie á nárzeká/ zágladáiac ná on pirwszy łup swoy/ ktorego vżywał nád trzodą oną wedle myśli swoiey/ á nie śmie sie iuż dziś przystapić blisko do niey. A wszákoż/ iáko słyszysz/ iż też iedno do tey/ ktore słucháia głosu tego pásterzá swoiego/ á pilny woley á roskazánia iego. Jákoż tu y sam o drugich powiedáć raczy/ iż ieszcze niektore nie sa z owczárniey iego.

¶ Pátrzayże iż ten błogosłáwiony Pan/ á ten wierny á swiety pásterz tych nedznych owieczek swoich/ położywszy w nich wszytko kochánie swoie/ postánowiwszy im one roskoszne pástwiská onych swietych náuk/ iáko sie tu záchowáć má ia/ iáko sie ostrzegáć máia/ áby kthora nie wpádłá w one márna pászczeke onego sprośnego wilká á sprzećiwniká swego/ o kthorym pismo powieda/ iż krazy záwżdy iáko Lew/ łowiac á szukáiac/ áby ktora odłudził álbo odstrászył od stádá [illegible]ego/ á od oney społeczney owczárniey Páńskiey/ á iżby ia pożárł pászczeka swoia/ á rozdrapał pázno kty swemi. A postánowiwszy wszytki sprawy około tych owieczek swoich/ zostáwiwszy im one roskoszne pástwiská swietych słow y náuk swoich/ opowiedzyawszy y oznáymiwszy im/ iáko máia znáć/ á iáko máia być pilne swietego głosu iego/ szedł do Bogá Oycá swego niebieskiego/ áby sobie pátrzył ná ono stadko swoie/ áby sobie roskoszował w onych wiernych owieczkach swoich/ áby ie záwżdy ofiárował Bogu Oycu swemu/ á przyczyniał sie zá nimi/ áby swietha straż á opieká iego/ nigdy nie schodziłá z onego stadká iego. A ktora tu bedac wypásiona onemi swietemi pástwiski słow swiethych á náuki onego wiernego pásterzá swego/ á iż w zupełney wierze zeydzye z nedznego swiátá thego/ áby prosto szłá do niego/ iáko do własnego pásthérzá swego/ ktora on iuż tám sobie wiecznie stánowić raczy. A thám iuż sam chce być iedynym pásterzem tey tám swietey á wieczney owczárniey swoiey.

Pan Krystus postánowiwszy stádo swoie szedł do Bogá oycá swe°. j. piotr v.

¶ A wszákoż ácz im iuż/ iákoś słyszał/ postánowił the swiete pástwiská swietey náuki á woley swoiey/ y dał náuke iáko sie máia strzedz thego srogiego wilká á sprzećiwniká swego/ przedsie ich ták niechciał zániecháć/ iáko mdłego stworzenia swego á mdłych owieczek swoich/ ále im postánowił pásthérze á szafárze onych postánowionych á swietych pásthwisk swoich/ áby ie vpomináli/ áby ich strzegli/ áby ie zganiáli/ á práwie nośili ná rámionach swoich/ áby sie nie vnosiły iáko mdłe niebożatká zá inemi pástwiski/ áby sie nie obładzáły od oney społeczney trzody ták zegnáney y ták postánowioney od onego wiernego á wiecznego pásterzá swego/ ktory położył zá nie duszycżke swoie/ á wykupił ie y wydárł ie od onego srogiego rzeźniká/ oprawcé á wilká świátá tego: á iżby ich sthrzegli ći wierni pásthérze/ áby sie nie vnosiły od głosu [illegible] iego/ zá inszemi głosy omylnych pásterzow swiátá tego/ iedno iżby sie mocżno dzierżáły onego głosu iego/ ktory słyszáły z własnych vst iego. Jáko máia náśládowáć onego wiernego pásterzá swego/ á chodzić a spráwowáć sie wedle woley á swietego posthánowienia iego/ chcac áby były w straży á swietey opiece iego.

¶ Krystus poruczył inym pásterzom stádo swoie.

☞Jáka ieſt zacznoſć páſtherzá wiernego.

Jan s. vi.

Ezáiaß Lij.

Ezechiel iij.

¶ Pátrzayże co to ieſt zá vrzad/ á co to ieſt zá przezrzenie káżdego tego páſtherzá Páńſkiego/ ktoregokolwiek tu Pan poſtánowić raczył/ nád tymi wdzyecznemi á milemi owieczkámi ſwemi. Pátrzayże z iáka go tu moca zoſtáwuie/ iáko powiedział zwolennikom ſwoim: Iż ták was zoſtáwiam y ták was poſyłam do tych owieczek moich/ nie ináczey iedno iáko mnie poſłał Ociec moy niebieſki. O wielkaß to moc/ o wielkieß to dáry Bogá Oycá wßechmogacego tym páſterzom iego nádáne/ ktorzy ſie wiernie beda ſpráwowáć w tym ſwietym poruczeniu iego/ á w tym vrzedzie iego. Jáko ſie zádziwowawßy Prorok mowi o nich: Oto iáko ſa piekne nogi páſterzow tych/ kthorzy opowiádáia pokoy á prawde/ chodzac po gorach nád owieczkámi ſwemi. Jáko też y ná drugim mieyſcu powieda o nich: Iż ieſli bedzyeß prawde powiedał tym owieczkam moim/ iż tha przyſługa ſwoia zbáwiß duße ſwoie.

¶ Co dáley powieda Ewányelia ſwieta/ iż weſtchnał ná nie á podał im duchá ſwego ſwietego. O moy miły wierny páſterzu/ iákoż ſie tu roſkocháć nie maß/ ieſliżeś kthory ieſt práwy á wierny páſterz Páná ſwego/ á tey ſwietey trzody iego/ ſłyßac te pocießliwe słowá Proroká s. iżeś tym ſwietym vrzedem zbáwił duße ſwoie: ſłyßac iż cie Pan odſyła s ta moca ktora wział od Bogá Oycá ſwego/ do tych owieczek ſwoich: ſłyßac iż káżdemu tákiemu z właſnych vſt ſwych podawa Duchá ſwego ſwietego. Nie vnioßże ſie moy miły páſterzu zá nedznym naymem ſwiátá tego/ nie czyńże ſie nedznym naiemnikiem iego/ nie odbiegayże nedznych thych owieczek/ á nie wwodź ich ná bledne á ná omylne páſtwiſká ich/

Ezechi. ij. y xxxiij.

gdzieby ie on wilk drapieżny zdybawßy iáko bledne/ iáko te ktore odſtapiły od prawdziwego páſtwiſká ſwego/ miał podrapáć á pomordowáć. A Pan chce z reku twoich pátrzáć oney niewinney krwie tego ſtadká ſwego.

Wßythko kochánie Páńſkie w owieczkach ſwoich

¶ Abowiem pátrzay czegoć ſie tu zwierza/ á coć porucza ten ſwiety Pan á then głowny páſterz ſtadká tego ſwoiego: poruczáć wßytek ſkarb ſwoy/ wßytko kochánie ſwoie/ gdyż to ſam wyznawáć raczy/ iż żadnego inßego milßego nie ma iedno miedzy tymi owieczkámi ſwemi. A tegoś iuż doznał/ bo zá nie położył dußyczke ſwieta ſwoie/ á dał vmorzyć ciáło ſwiete ſwoie. A gdyż ći ſie zwierzył ták wielkiego ſkárbu ſwego/ á ták wielkiego kochánia ſwego/ nie vnoßże ſie zá tym nedznym ſwiátem/ á zá naymem iego. Nie ważże ſobie wiecey pochlebſthwá ſproſnego/ dla nedznego á krotkiego á omylnego pożytku ſwiátá tego. Nie ważże ſobie nic onych głoſow á onego wycia márnych wilkow ſwiátá tego/ kthorzy by cie chcieli odſtráßyć od tych wiernych owieczek Páná twego/ tobie zwierzonych á poruczonych od niego/ á od tego ſtadká iego/ áby dárli wełne z niego. Nie vwodźże ich z wiernych páſtwiſk ich/ ktore im zgotował/ á tobie ie im ßáfowáć dopuścił on zwirzchni Páſterz iego. Ktory ná cie woła/ ktory cie wyſtrzega/ iżbyś máło zyſkał choćbyś też y wßytek ſwiát poſiadł/ á dußy ſwoiey vpadek á vciſnienie zyednáć miał. Ktory cie vpomina/ ábyś ſie nie bał nic tych wilkow

Piekne vpominánie do páſterzow.
Mátthe. xvi.

Do Zydow x.

Ezechi. xxxiij.
Jeremiaß xxij.
Ezáiaß Lvi.

ktorzy tylko ciáło twe zdrapáć moga/ ále ábyś ſie iego wiecey bał/ ktory zdrapawßy ciáło/ może poſłáć ná zátrácenie duße twoie. Pámietayże iáko Apoſtoł powieda/ iáko ieſt ſroga rzecz wpáść w rece á w gniew Bogá żywiacego. Pámietayże iáko Prorok woła ná te naiemniki nedzne á fałßywe páſterze ſtádá tego Páńſkiego niewinnego: Iż biedá wam kthorzy tylko ſiecie mleko z owieczek moich/ á drzecie wełne s ſtádá moiego. Pámietay iáko tákie Prorok zowie pſy niememi/ ktorzy iuż zátuczyli gárdłá ſwoie/ iż tylko leża około onego ſtadká Páńſkiego/ á ßczekáć nie moga áni vmieia/ chociay widza wilká drapieżnego/ tylko ſámi dra wełne z niego. Pámietayże co Pan mowi przez Proroká o tey winnicy ſwoiey/ á o tey wdzyeczney owczárni ſwoiey: Iżem ia ia ogrodził murem/ wybrałem z niey kámienie/ náßczepiłem w niey ßczepia práwego/ zbudowałem w niey ſtrażnice/ y poſtáwiłem ná niey ſtrożá. A coż ieſli przydzye nieprzyiaciel á rozgrodzi płoty około tey winniczki á około tey owczárniey moiey/ á ſtroż nie bedzye ſtrzegł á nie bedzye wołał ná nieprzyiácielá onego/ á nie przeſthrzeżie owieczek moich/ nielza iedno iż ia ßkody ſwey muße pátrzyć z reku ſtroża onego.

Ezáiaß v.
Jeremiaß ij.
Ezechiel xxxiij.

¶ A ták roſpomni ſie nedzny páſterzu/ co to ieſt zá ſtrách/ á czo to ieſt za vpadek

prze kto

prze kes nedze ſwiátá tego/ á pożytku márnego iego/ á prze kes nikczemne° ſtrá-
chu iego/ wpáść w ſrogi gniew á w możne rece Páná tego. O ktorym iáko Job
powieda: Iż nie ieſt ktoby mogł wydrzeć z mocy iego. Wpáść w tę ſrogie dekre Job x.
ty/ ktore tu/ iáko ſłyßyß/ obwołáć kazał Prorokom ſwym/ wßytkim falecżnym
páſterzom/ á naiemnikom tey roſkoßney trzody iego. A co dáley/ odſtapić one-
go błogoſłáwieńſtwá y oney mocy nádáney wiernym páſterzom iego. A iáko
tu Pan powieda w oſobie ſwoiey o káżdym wiernym páſterzu tákim/ iż zna Bo-
gá Oycá ſwego/ á on też zna iego: á iż Duch ſwiety ſpráwcá wßythkich dárow
Páńſkich vſtáwicżnie bedzye w vſciech iego. A cżegożci niedoſtawa nedzny pá-
ſtyrzu/ gdy wieß y ſłyßyß tákie błogoſłáwieńſtwá Páná ſwego/ ieſli ſie bedzyeß Ezechiel iij.
wiernie ſpráwował w tym vrzedzie ſwoim/ thobie porucżonym od niego/ iż ná
koniec y zbáwienie duße twoiey w mocy twoiey/ ták iákoć Prorok powieda/ iż
ieſli bedzyeß prawde powiedał/ zbáwiß duße ſwoie.

¶ Bo chociaybyś ták rzekł/ á coż potym choćbych ia dał gárdło y położył duße Jáko páſterz kłá-
ſwoie dla tych owiecżek mnie porucżonych/ iać im tym nic nie pomoge/ boć tho dzie duße ſwoie
iedno onemu zwirzchniemu páſterzowi było nádano/ á ná tho był przeźrzan/ y zá owiecżki ſwoie
tu ná ſwiát zeſłan/ áby ie był ta ſmiercia/ kthora on podiał dla tych owiecżek
ſwoich/ wyzwolił od onego vpadku ich/ á od onego wilká ſrogiego á ſprzećiw-
niká ich. Ale pátrzay co ty vcżyniß zá pożytek w tym ſtadku Pánu twego tobye
porucżonym od niego/ gdy im bedzyeß ßáfował to wierne páſtwiſko ſwietych
ſłow iego á náuki iego/ tobie zwierzonych á porucżonych od niego. A iż tego be-
dzieß podpirał cnotámi ſwemi/ żiwotem pocżciwym ſwoim/ iż to oni obacża/ iż
to dobre co im ty ßáfuieß/ á cżym ie karmiß á páſieß: iż thez ſam poſpolu z nimi
vżywaß tego. A k temu ták a ſtałoſcia á tákiemi ſpráwámi ſwemi bedzyeß pod-
pierał tego/ iż to vkażeß/ iż áni żadny naiem/ áni żadne dobrodzyeyſtwo/ áni ża-
dny ſtrách ſwiátá tego/ iż áni żadne przymußenie/ á nákoniec áni ſmierć/ nie od-
ciſnie cie od niego. Tu dopirko obacża oną nedzne owiecżki thobie zwierzone á
porucżone od Páná twego/ iż to ieſt prawdá/ iż to ieſt práwa á wierna paßa/
ktorym ty ßáfuieß ~~od niego~~. Tu dopirko iuż nie beda roſtárgnione/ tu dopirko
beda cie pilne iáko wiernego páſterzá ſwego. Thu dopirko on okrutny wilk ni-
gdy ſie nie bedzye ſmiał o nie pokuśić/ gdy vźrzy ſpołecżność ich/ á iż pilne páſte-
rzá ſwego. A thu dopirko położyß przy nich dußycżke ſwoie/ iáko wierny pá-
ſterz ſtadká ſwoiego.

¶ Ale gdy im vkażeß y ſpráwy y poſtáwy onego márnego naiemniká/ ktory nic
nie dba/ iedno áby ſał mleko ich/ á dárł wełne z nabycia ich/ á iż zá naymem ne- Coſa fałßywe pá-
dznym ſwiátá tego/ á zá lekkim ſtráchem wilkow iego/ bedzyeß vciekał á odbie- ſtwiſká owiecżek
gał ſtadká onego/ á nie bedzyeß im ſmiał dodawáć onego wiernego páſthwi- Páńſkich.
ſká ich/ tobie od Páná ich zwierzonego. Tu dopirko iuż beda ſtrwożone/ tu do-
pirko ſnádnie moga być roſproßone/ gdy obacża onego obłedliwego páſtherzá
ſwego/ iż im y ták y owák zámießawa oną wierne páſthwiſká ich/ á vkázuie im
pokrzywy/ pyołyn á ciemierzyce onych fałßywych náuk á wymyſłow ſwiátá te-
go/ á nie tho co ieſt z wiernego á prawdziwego głoſu Páná á Páſtherzá ~~onego~~
ich prawdziwego. Gdyż on im żadnego głoſu inßego nie kazał ſłucháć/ iedno
wiernego głoſu ſwoiego. A thák w onym zátrwożeniu á w onym zámießániu/
ſnádnie on nieſláchetny wilk bedzye mogł vłowić á zdrapáć nieiedne owiecżke
z onego ſtadká tobie zwierzonego y porucżonego. Ale ſłuchay nedzny páſterzu Ezechl. iij. y xxxiij.
coć powiedzyano: Iż krwie namnieyßey z nich bede pátrzyć z reku twych. O ne-
dzneßby to było páſterſtwo twoie/ o żáłoſneßby to było dokonánie twoie/ á le-
pieyći ſnadź było świnie páść á waláć ſie we błocie z nimi/ á nie odnośić ták ſro-
gich dekretow ná ſobie od Páná ſwego/ ták okrutnie ná thákie páſterze vcżynio-
nych/ ná zginienie duße y ciáłá twego.

¶ A ták vważ to ſobie káżdy przełożony ſwiátá tego/ ktoremu ku ſwieckiey ſprá-
wie ieſt porucżona á zwierzona tá wdzyecżna owcżárnia Páná tego/ iákie maß Podawce co má-
páſterze przekłádáć nád ta niewinna trzoda iego. A bierz ſobie przykład z onych ia vcżynić.
ſwietych Apoſtołow iego/ do kthorych ſpołecżnośći gdy znośili żywnośći y pye-

niadze oni ſwiečiludzye/ kthorzy przyimowáli wiáre á náuke o Pánu náßym/
dla żywnośći onych/ ktorzy ſie ſchodzili ſłucháć onych ſwietych słow iego/ á o-
neynáuki Apoſtołow iego/ tedy powiedzyeli onym ludzyom oni Apoſtołowye

w Dzieiach vi.

ſwieči: Iż nam ſie nie godzi áni ieſt potrzebá zábáwiáć ſie tymi rzecżámi ſwiec-
kiemi/ iedno wiecey tym co ieſt potrzebnego zbáwieniu wáßemu. Ale obierzcye
ſobie ludzi do tego godne/ wierne/ cnotliwe/ á coby dobre ſwiádectwo mjeli od
zebránia Bożego. Thu ſłyßyß iż nie miánowáli áni ſtárych ſług/ áni powin-
nych przyiaciol/ áni prokuratow/ áni vrzednikow. Ale my/ ach nieſtotyß/ nie
pátrzymy w tym nic pożytku nedznych owiecżek ſobie porucżonych/ chociay wi-
dzimy iż błedne páſtwiſká ich/ iż głoſu nie znáia/ áni máia ſpráwiedliwego pá-
ſterzá ſwego: wolimy tho dáwáć ſtárym ſługom ſwoim/ ſynom ábo ſieſtrzeń-
com ſwoim/ prokuratorom ſwoim/ vrzednikom ſwoim/ nic ſie tego nie wſty-
dáiac áni lekáiac/ iż krwie tych zginełych owiecżek/ prze táka niedbáłość náße/
chce Pan ßukáć z nedznych reku náßych. A nic ſie tego nie wſtydáiac/ iż ony cho-
dza przed ocżymá náßymi iáko błedne bez páſtwiſká ſwego/ á wilk on okrutny
iáko chce á iáko mu ſie zda/ ták ſobie roſkoßuie miedzy nedznemi owiecżkámi o-
nemi.

Káżdy człowiek páſterz zebrániu y dußy ſwoiey.

¶ Pátrzayże też ty z oſoby ſwey káżdy nedzny człowiecże/ żeś ieſth páſterz domku
twego/ dzyatek y czeladki twoiey. A co nawiecey/ páſieß one wdziecżna owiecż-
ke ſwoie one niewinna dußyczke ſwoie/ ktora tobie Pan twoy dał y porucżył w
opieke twoie. Pátrzayże pilno iáko ciethu Pan vczy/ iáko maß poznáć práwe-
go páſterzá/ á iáko też maß poznáć márnego naiemniká onego/ o ktorymći thu
Pan powieda/ iż ieſt iáko zdraycá owiecżek ſwoich/ á nic nie dba o nie/ á vcieka
od nich czáſu nawietßego niebeſpiecżeńſtwá ich/ iż nie ſa własne owiecżki iego.

Przyrodzenie owiecżki.

Pátrzayże iż to ieſt przyrodzenie káżdey owiecżki/ iż oná záwżdy zna głos zwykłe-
go páſterzá ſwego/ nic ſie go nie leka/ nic ſie przed nim nie trwoży/ á bierze be-
ſpiecżnie odrobinki z reku iego. A gdy vſłyßy głos inßy/ głos poſtronny/ wneth
ſie zátrwoży/ wnet náſtáwi vßy ſwoie/ przyſłuchawáiac ſie onemu głoſowi ob-
cemu. Iáko też y iágniatká w nawietßym zámießániu poznawáia głos matek
ſwoich á owiecżek ſwoich/ á bieży káżde á ßuka własnego pokármu ſwego.

Iáko poznáć naiemnicży głos.

¶ A thak bierz przykład z nedznego zwirzatká thego/ iż ono zna głos práwego
páſterzá ſwoiego/ á vcieka gdy vſłyßy głos poſtronny/ głos obcy/ á trwoży ſie
przed nim/ A zbiega ſie weſpołek/ á ciſnie ſie do onego páſterzá ſwego. A thak
też ty gdy vſłyßyß głos márny/ głos poſtronny/ á on głos naiemniká ſproſne-
go/ ktorego poznaß y z owocow złośćiwych ſpraw iego/ y z náuki iego/ á on cie
bedzye vcżył/ áby w czym inßym pokłádał nádzyeie ſwoie/ niżli w Pánu ſwoim
á w mece á w odkupieniu iego: á on tobie vkázuie rozlicżne drogi/ rozlicżne wy-
myſły do zbáwienia twego: á on tobie powieda iż to ieſt w mocy v niego/ iż cie
może zbáwić y potepić/ á s czyſcu wykupić duße twoie. A onći káże mieć nádzye-
ie w kádzidle/ w kropidle/ w zyołku/ w głowieńce/ w gromnicce/ w błążeyku.
Gdyż żadney inßey nádzyeie nie máß ná niebie áni ná ziemi/ iedno ábyś wßythki
przygody twoie/ ßcżeſcie y nießcżeſcie twoie/ dobre y złe twoie/ porucżał Pánu
twemu/ á wßytke nádzieie położył w miłoſierdziu iego/ á wßytko porucżył pod
ſwieta wola á pod kroleſtwo iego/ iáko Bogá/ Oycá/ y Páſterzá ſwe° wiernego
¶ Tu dopirko poznaway z dáleká márny głos iego: tu iuż badż tego iſt/ iż ten vy-
rzawßy ledá wilcżká/ á ledá namnieyßy przeſtráßek/ odbieży cie precż/ á vciecże
od ciebie precż/ gdyż tám nie máß żadnego wſpomożenia Du[illegible] ſwietego. Tu
iuż zrozumieß/ iż ten nie mowi iáko wierny páſterz/ iedno iák[illegible] naiemnik
ſtrzegac márnego pożytku ſwego/ boiac ſie áby nie był złożo[illegible] nedznego
vrzedu ſwego á nie ſtrácił pożytkow ſwoich/ gdy w tym poł[illegible] nádzie-
ie ſwoie. Zápomniawßy tego co Pan rzekł Apoſtołom ſwoi[illegible] rozſyłał

Matthe. x.

ná to ſwiete páſterſtwo ſwoie: Iż nic ſie nie ſtáraycie/ gdy p[illegible] te dro-
ge roſkazánia mego/ ábyſcie s ſoba mieli iákie opátrzenie/ i[illegible] opátrze
was/ iuż ia wßedy nágrodze wßytki niedoſtátki wáße. Záp[illegible] co
im Pan powiedzyeć á obiecáć racżył/ zá te ſtátecżność tego [illegible] tego pá-
[illegible]ſtwá ich

sterstwá ich: Iż wy namileyßy moi bedziecye siedzieć podle mnie/ sadzac dwoie- Mátthe. xix.
nascie pokolenie narodu ludzkiego. Zápomniawßy thego/ iż Sálomon wierne
tákie pásterze á wierne tákie ßáfárze słow prawdziwych Páńskich zowie gwia- Mądrośći iij.
zdámi swiátá tego. Zápomniawßy też co Pan rzekł do tákich przebránych swo-
ich: Iż wy iesteście sol zyemie wßytkiey/ ktora iesli sie skáźi á wywietrzeie/ nielza Mátthe. v.
iedno muśi być precż á ná sprosne mieysce wyrzuczona: bo gdy sie sámá skáźi/ wie
le inßych pokáźić może onym márnym záráżeniem swoim. O nedzna á skáżona
soli/ gdyś niechciał siedzieć podle Páná swego/ sadzacz dwoienaście pokolenia
narodu ludzkiego/ w ktorych beda wßyscy krolowie/ mocarze/ y kśiażetá swiátá
tego. Gdyś niechciał być gwiazda swiátá tego/ wedle pismá Sálomonowego
Gdyś niechciał być wierna sola Páná swego/ badzże ona nedzna á márna so-
la/ ktora ma być we błoto wtłoczona/ á márnie z nim pomießána.

¶ A ty nieboraczku/ á ty nedzny człowiecże á pásterzyku oney owieczki swey/ o-
ney dußyczki swoiey/ tobie od Páná twego poruczoney/ nic sie nie lekay/ á nic sie
nie trwoż/ chocia cie odbieży then sprosny á nikczemny naiemnik twoy/ vciekay
sie mocno do onego zwirzchniego pásterzá swego/ á postaw przed nogámi ie-
go te nedzna owieczke swoie á dußyczke twoie/ á wßytko zgromádzenie twoie/ y
wßytke nádzyeie twoie podłoż mocno pod miłosierdzye á pod swieta opieke ie-
go/ nic sie nie lekay srogiego wilká onego sprzećiwniká twego/ nicz sie nie lekay
swiátá tego/ áni możnośći iego. A ßukay kedy możeß/ á pytay sie gdzye możeß o
wiernych onych pástwiskach swietych słow Páná swego á náuki iego/ ábyś imi
kedy możeß popasał á pośilał oney nedzney owieczki swoiey/ to iest dußyczki swo
iey. A badź tego ist/ iż on ciebie nie opuśći/ iż on ciebie znaydzye/ wiele inych owie Mátthe. xij.
czek opuśćiwßy/ iáko sam o tym powiedáć raczył/ á przyłaczy cie s czásem swym
do wiernego stádá swego/ thám gdzye sam bedzye wiernym á wiecznym páste-
rzem oney swietey owczárniey swoiey.

Co ma czynić gdy nie ma wiernego pásterzá nedzna owieczká.

¶ Abowiem cieß sie thym/ iż on nie tylko o tákiey owieczce ma piecza/ kthora sie
prze złego pásterzá á prze tákiego márnego naiemniká odłaczy od stádá iego/ á
le y o tych/ słuchay co powiedáć raczy/ kthore áni poznáły głosu iego/ áni ießcże
były w tey swietey społeczności iego á w owczárniey iego/ iż y te do tey owczár-
niey swoiey swietey przywieść obiecowáć raczy. O swietaß to dobrotliwość Pá-
ná tego/ o swieteż to Bostwo iego: o iákoż sie tu nie ma roskocháć káżdy wierny
iego/ gdy on y o tych piecza ma ktorzy nie znáia Bostwá swietego iego/ kthorzy
nie znáia áni głosu iego/ á wżdy ie do siebie przywieść obieczuie/ á wżdy ie z ine-
mi wiernemi owieczkámi swemi zyednoczyć chce. A coż owßem nád tákim káż-
dym/ obácż iáka piecza ma/ ktory iest náznámionowan swietym piatnem iego/
á iż kedy może ćisnie sie do głosu iego/ á wyznawa go być práwym Pánem/ prá-
wym Bogiem á práwym pásterzem swoim.

¶ Pan obiecuie y błedne owieczki przywieść do stádá swego.

¶ Acżkolwiek on te swieta owczárnia swoie záłożyć wnet raczył po stworzeniu
swiátá/ ále wżdy nawiecey á iuż naiáwniey po swietey mece swoiey/ gdy ia wy-
dárł z opieki onego wilká márnego/ á wzyał ia w poruczeństhwo swoie od Bo-
gá Oycá swego. A te zowie iedna owczárnia/ kthorzy sa w wiernym posłußeń-
stwie iego/ á słucháia głosu iego/ á on iedynym pásterzem á głowa iey/ á opie-
kunem iey. A wßákoż ták ia ßyroko otworzyć raczył/ iż káżdego/ y wiernego y nie
wiernego wabić á przypußczáć do niey raczy. Aby potym s tymi miłemi owie-
czkámi swemi/ á s tym wdzyecznym stadkiem swym/ czásu swego/ wiecznie kro
lował á roskoßował sobie nád nimi/ iáko wierny pásterz ich/ w wiekuistey
chwale krolestwá swego.

Co w tey Rospráwie obaczáć ku náuce mamy.

¶ A tu pilno obaczáć á vważáć mamy/ iż Pan náß á ten dobrodzyey náß/ na-
pirwey ostawßy sie Pánem/ Pásterzem/ á práwym opiekálnikiem náßym/ ták
iż położył zá nas dußyczke swoie: ták iáko thu sam opowiedáć raczy/ ogrodziwßy
á [illegible] nam te owczárnia swoie/ iáko murem/ swietemi słowy á náu-
kámi swoimi/ wymiotawßy z niey ćirnie á kámienie/ to iest/ wßytki omyłki á o-

bledliwośći falecżnych náuk á wymysłow świátá thego/ porucżył ia á zwierzyć śie iey racżył páſterzom á namiáſtkom ſwoim/ ktore on tu posyłáć/ przegladáć/ y obieráć ſobie racży/ á ktore racży Duchem ſwoim świetym podpiráć á opátrowáć wedle obietnic ſwoich. ¶ Drugie/ pátrzay iákie dáry á obietnice/ thák iákoś słyszał/ obiecuie káżdemu wiernemu páſterzowi tákiemu/ y thu ná świecie y w kroleſtwie ſwoim. A iákie záśie ſproſne przezwiſká/ przeklecztwá/ y rozlicżne ſthráchy/ opowieda falecżnikom á naiemnikom/ ktorzy falecżnie á niewiernie páſa te świeta trzode iego/ dla pożytkow ſwoich. ¶ Trzecie cie vcży Pan/ iáko masz poznawáć wiernego páſterzá/ á iáko márnego naiemniká/ ktory przez pożytku á przez ſtrachu świátá te°/ vciekа od ciebie precz/ á woli śie záprzeć y vrzedu y owieczek ſwoich. ¶ Cżwarte/ nic śie nie lekay chociay cie odbieży táki márny naiemnik/ przedśie ty pomni iżeś páſterz oney owieczki ſwoiey á duszy czki ſwoiey/ á ciśń śie kedy możesz do wiernego głoſu zwirzchniego/ á onego przednieyszego páſterzá ſwoiego. ☞ A ty nász miły á wszechmogacy Pánie/ á wiecżny páſterzu nász/ proſimy pokornie/ ábyś ták miłośćiwie racżył rzedźić á ſpráwowáć nas to mizerne ſtadko ſwoie/ iákobychmy vſtáwicżnie ználi głos twoy wiernego páſterzá ſwego/ á nigdy nie odſtepowáli od niego/ áni od ſpolecżnośći tey twey/ áż do vſłyszenia onego wdzyecżnego głoſu twego/ gdy nas iá wnie powoláć bedzyesz racżył do wiecżney owczárniey ſwoiey á do onego wdzyecżnego kroleſtwá twoiego. Co nam rácz dáć etc.

Ewányelia ná trzecia Niedzyele po Wielkiey nocy/ ktora nápiſał Jan świety w xvj. káp. O pewney á predthkiey nádziei káżdego wſpomożenia nászego.

¶ Málucżko á nie vzrzycie mie/ á záśie málucżko á vyrzycie mie.



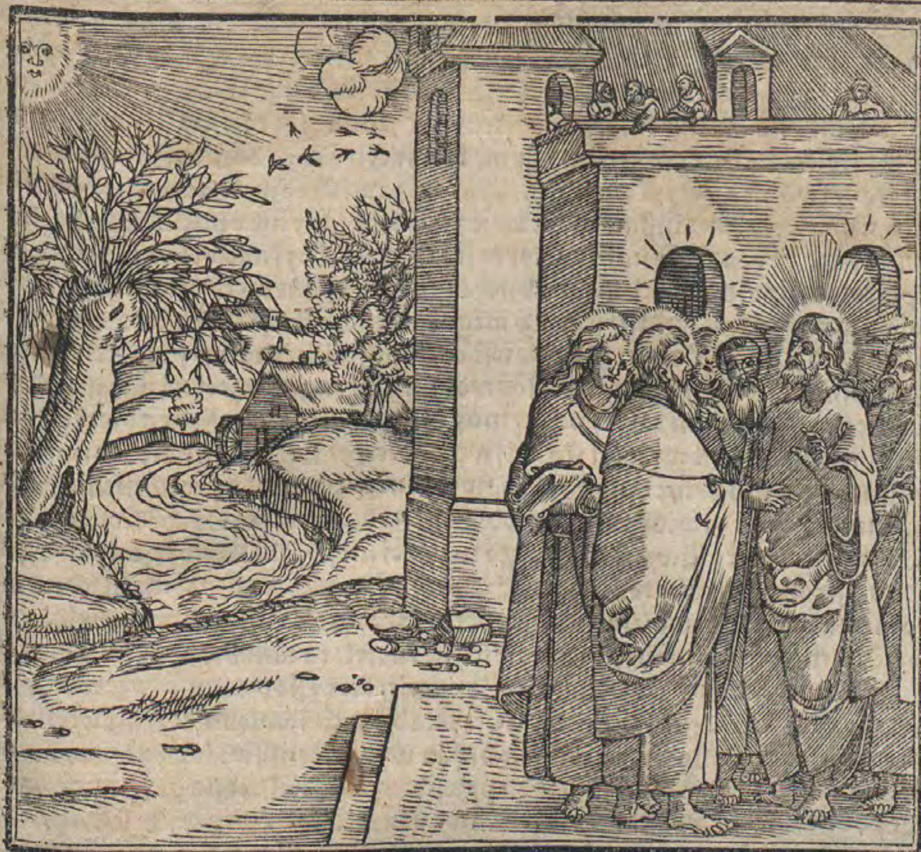
Pen świethy á błogosłáwiony Pan/ cozkolwiek tu mowił/ bedacz w cżłowiecżeńſtwie ſwoim/ nigdy niez prożno nie mowił/ iedno álbo ná iáka pothrzebna náuke/ álbo ná iáka wielka pociechę nedznemu narodowi ludzkiemu. Jáko y thu w they Ewányeliey świethey niżey nápiſáney/ opowiedáć racży w oſobie Apoſtolſkiey/ nam wszytkim ná potym wiernym ſwoim: Iż kośćioł krześćiáńſki á wierna owczárnia iego/ záwżdy miáłá mieć wielkie prześládowniki ſwoie/ á záwżdy miáłá być vciśniona.

☞ Pocieszliwa roſpráwá o Pánu nászym/ iáko on nigdy nie zámieszka ná wſpomożenie wiernym ſwoim/ á nie zámieszka też ná pomſte niewiernym.

Bo by też to nie było/ zrownálibychmy śie byli s pogány/ álbo z iákiemi niememi zwirzety/ co niewiedza co tho ieſt Bog/ ániſkad nie szukáia wſpomożenia/ iedno s świátá tego. Ale nas wiernych ſwoich záwżdy Pan nász chce doświádcżáć/ ábychmy bacżyli nád ſoba zwirzchność iego/ ábychmy go też bacżyli być nád ſoba thákim Bogiem/ iákiego ini narodowie nie máia (iáko o nim Moiżesz nápiſał) kthoryby był miłośiernieyszy á predszy ná wſpomożenie wiernych ſwoich. Jáko thu y ſam o ſobie powiedáć racży: Iż ácz mie cżáſem málucżko nie vzrzycie w vciſkach wászych/ ále też záśie málucżki cżás zeydźie/ iż mie záśie vzrzycie/ á vciſki wásze beda wam w rádość obrocone. Ale dla tego thy świete słowá tu nam ſa zá pocżatek záłożone/ iż on nigdy nie chce długo opuśćić wiernych ſwoich/ á dáleko nie chcze odſtapić od nich á od wſpomożenia ich. Coszyrzey vſłyszysz z Ewányeliey tey świetey/ ktora nam ku pociesze nászey Jan świety nápiſał tymi słowy/ iedno ia ſobie pilnie rozważay w myśli ſwoiey.

v. Moize. iiij.

Mál-czki be-



Máluczki bedzye czás iż nie ogladacie mie/ á zásie thez máluczki/ iż ogladacie mie á iż ia ide do Oycá. Mowili tedy niektorzy z zwolennikow iego miedzy soba: Y co tho iest czo on nam powieda: iż máluczko nie vżrzycie mie/ á zásie máluczko iż vżrzycie mie? á iż ia ide do Oycá? Y mowili: Czo tho iest iż mowi: Máluczko? Bo my nie rozumiemy co mowi. A Pan Jezus pothym obaczył iż go oto mieli wola pytáć/ y powiedzyał im: Rozumiem iż o to pytacie miedzy soba/ czo to iest iżem rzekł: máluczko iż nie vyrzycie mie/ á zásie máluczko iż vyżrzycie mie. Záprawde záprawde powiedam wam/ y wy bedzyecie płákáć y nárzekáć/ á w then czás świát sie bedzye weselił. A wy bedzyecie zásmuczeni: ále zásie smetek wáß obroći sie wam w wesele. Niewiástá gdy rodzi/ wielka boleść ma/ iż przyßłá godziná iey: ále gdy porodzi dzyeciathko/ iuż zápomni oney boleści swoiey/ ráduiacz sie s tego iż sie ná świát národził człowiek. A wy ácz thez ná then czás smutkow vżywiecie/ ále ia zásie ogladam was/ á rozráduie sie sercze wáße/ á oney iuż rádości zaden wam odyać nie bedzye mogł. A w on dzyeń mie iuż nie bedzyecye o zadna rzecz pytáć.

Nie bez przyczyny náß miłościwy Pan/ tymi zátrudnionemi słowy/ mowić raczył ze zwolenniki swoiemi/ y namże ie też tákże zátrudnione w piśniech swych/ przez Duchá świetego spráwionych/ wßedy zostáwić raczył. A to

Czemu Pan trudnemi słowy mowić raczył.

czył. A to przeto/ áby żaden nie dufał domysłom ſwym/ áni rozumowi ſwemu/ iedno iżby ſie záwżdy vciekał do miłoſierdzia iego ſwiethego/ á záwżdy ſie przypátrował á dziwował dziwnym ſpráwam Boſtwá iego ſwiethego/ á mocno dufał iemu. A tákiemu káżdemu obiecał dáć zrozumiec táiemnicze kroleſthwá ſwego ſwietego. A niewiernym onym/ ktorzy tylko chca dufáć rozumom á wymyſłom ſwoim y ſwiátá tego/ zámießawał záwżdy rozumy ich/ iż ſie potym ſámi áni obaczyć/ áni ſłußnie wypráwić z żadney rzeczy nie vmieli: iáko ſie tho y dziś dzyeie. Pokazáć to nam raczył w tey Ewányeliey ſwietey/ ná tych tho S. Apoſtolech ſwoich/ ábychmy nigdziey indziey rády áni wyrozumienia w trudnoſciach náßych nie ßukáli/ iedno v niego ſámego. Bo ſłyßyß gdy thu mowili miedzy ſoba Apoſtołowie: Y coż to ieſt co tu on z námi mowi/ y ktoż temu może zrozumieć? A ná inßym też mieyſcu wołáli: Trudnać to rzecż ná nas miły Pánie/ ále przyſporz nam wiáry náßey moy miły Pánie. A wßedy gdzyeż go kolwiek prośili/ áby im wyłożył słowá ſwoie ſwiethe/ nigdy s thym nie omießkawał/ nigdy ſie długo nie dał prośić/ záwżdy im przywiodł ku rozumieniu káżdo táiemnice ſwoie/ záwżdy ia w nich obiáśnił nádchnieniem Duchá ſwietego.

Łukaß xvij.

A iáko tu ſtoi w tey Ewányeliey/ iż go tu ni ocż nie pytáli/ iedno iż ſie thrwożyli/ iedno iż ſie sßeptawáli: wnet/ iáko Ewányeliſtá piße/ iż poznał myſli ich/ wnet zrozumiał onemu trwożeniu ich/ á potym iáko im tho miłośćiwie y wyłożyć/ y pociechámi wielkiemi myſli ich vtwirdzić raczył/ to tám ßyrzey nápiſano ſtoi.

Gdzie ſie vciekáć o wykład piſmá.

¶ A tákże też ty káżdy Krześćiáńſki człowiecże/ ktory ſie miánuieß być wiernym náſládownikiem Páná ſwego/ bierz przykład s tych zwolennikow ſwietych iego/ nie dufay rozumowi ſwemu/ nie dufay wymyſłom ſwiátá tego/ nie dufay káżdemu duchowi/ iáko cie ſam Pan przeſtrzegáć raczył/ iedno pátrzay mocno ktory duch ieſt s prawdy: y wyłożył Pan y vkazałći to/ ktory duch ieſt s prawdy/ to ieſt/ ten ktory nic inßego nie ſpráwuie áni wymyſla/ iedno czo ieſt z woley ſwietey iego/ á z náuki á z roſkazánia iego. A gdzyeby ná cie co trudnego przyßło/ á gdzyeby czemu zrozumieć nie vmiał/ wołay do niego z onemi zwolenniki iego: Wyłoż nam miły Pánie ty ſwiete słowá twoie/ podeprzy moy miły Pánie nedznego rozumu á nedzney wiáry náßey/ á day moy miły Pánie duchá ſwego ſwietego/ iákoś dawał tym zwolennikom ſwoim/ ábych ia też ciebye mogł poznáć Páná ſwego/ á zrozumieć ſwietym słowom twoim/ y miłośćiwym obyetnicam twoim/ á vtwirdzić vpełna wiáre ſwoie o tobie/ iáko o wiernym Pánu ſwoim. A tu iáko ſłyßyß/ iż ná on czás poznał ten dobrotliwy Pan ony zátrwożone myſli y ſercá zwolennikow ſwoich: á wneth/ á rozlicżnemi pociechámi raczył ie pocießyć: tákież też nieomylnie pozna y oſwieći Duchem ſwym ſwiethym ono błedne ſerce twoie/ gdy ie o nim mocno poſtánowiß w wierze ſwoiey/ y tyß pociechy vſłyßyß od niego/ co ná ten czás ſłyßeli zwolennicy iego.

¶ A tu dopirko zrozumieß s tych słow czo thu Ewányeliſtá piße/ iż gdy ná on czás poznał Pan myſli Apoſtołow ſwoich/ iż temu Pánu nic nie ieſth zátáiono/ w ſercach á w myſlach narodu ludzkiego. A chociay on wſtapił do Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ ále przedſie wßedy ieſt możnoſcia ſwoia/ wiádomoſcia ſwoia/ z ona ſwieta práwica iego/ á wßytko wie/ widzi/ y ſpráwuie ná niebie y ná zyemi wedle woley ſwoiey. Jáko Dawid o nim piße: Iż Pan pożrzał ná zyemie z niebá ſwego/ á tám obaczył káżde vćiſnienie wiernych ſwoich. A ták tym ſie cieß á tym ſie roſkochay w tym Pánu á ſthworzycielu ſwoim/ iż gdy bedzyeß wiernie dufał iemu/ iáko wiernemu á prawdziwemu Pánu ſwemu/ w káżdym vpadku ſwoim/ w káżdym omyleniu á obłedliwości ſwoiey/ iż on przeżrzy áż do ſercá twego/ y ſpyta cie przez Duchá ſwego ſwietego/ iáko ſpytał onych Apoſtołow ſwoich: Y o czym ſie pytaß moy miły ſynacżku/ y czegożci nie doſtawa/ y czegożeś ießcże nie zrozumiał o dobrotliwości Boſtwá mego? A pewnie obiáśni ono nedzne ſerce twoie Duchem ſwym ſwietym/ iż przeſtawß y káżdey obłedliwości ſwey/ ni w czym inßym nie położyß nádzyeie ſwoiey iedno w nim/ iáko w Pánu ſwoim. A tu wnet iákoś ſłyßał/ iákie tu obiecował poci[illegible] Apoſtołom ſwoim po onym vnieſieniu á obładzeniu ich/ gdy nie mogli zrozumieć

Pánu nic nie ieſt táiemno.

w pſalmie ciij.

ſwietym sło-

ſwietym ſłowam iego á táiemnicam Boſtwá iego. Tháktzeć też tobie pewnie nie mnieyße obieca y wypełni/ y obiáśni Duchem ſwietym ono watpliwe ſercze twoie/ gdy cie weżmie w ſwieta opyeke ſwoie.

¶ Słuchayże czym thu cießyć raczy ten ſwietey á miłośćiwy Pan ony obłedliwe zwolenniki ſwoie/ obaczywßy myſli y ſercá ich/ mowiac do nich: Dziwuiecie ſie temu iżem wam rzekł/ máło á nie vżrzycie mie/ á máło záſie/ á ogladacie mie. Záprawde wam powiedam/ iż gdy ſie ſwiát nawiecey rozweſeli/ á beda ſie rádowáć/ tedy wy fráſowáć ſie nawiecey muśicie/ ále ten ſmetek obroći ſie wam w tákie weſele/ iż go od was żaden nigdy odiać nie bedzye mogł. *Czym Pan zwolenniki ſwoie cießyć raczył.*

¶ Pátrzayże co to ieſt/ máło á nie vżrzycie mie/ á máło záſie á ogladacie mie. Tu nam dwoie máluczkie omießkánie Pan o ſobie opowiedáć raczy. Jedno doczeſne w vdreczeniu ſwiáthá tego. Drugie w odeſciu ſwietym ſwoim do Bogá Oycá ſwego/ ktore też bárzo krotkie ieſt/ gdyż v niego tyſiac lat iáko ieden dzień/ á zwłáßczá tym bárzo ſie tu krotkie bedzie zdáło to ſwiete przyſcie iego/ kthorzy bedac w rádośći á w zupełney nádziei o onych obietnicach iego/ beda czekáć tego ſwietego przyſcia iego. *Dwoie omießkánie Páńſkie.*

¶ Coſie tknie pirwßego omießkánia Páńſkiego/ iż wedle rozumu náßego/ gdy ná nas przyda iákie vćiſki/ iákie fráſunki/ troſki/ ſmutki/ y ine ſprzećiwienſthwá náße/ tedy ſie nam zdaie nas iuż Pan náß dáleko odſtapił/ á iż nas opuśćił/ á niechce nic dbáć ná wołánie náße. Niáko tu Pan wſpomina w they dziſieyßey Ewányeliey/ iż w ten czás ſwiát/ to ieſt/ ludzie ktorzy ſie wdáli w ſpráwy thego ſwiátá/ á nic niedbáia o ſpráwy onego drugiego ſwiáthá przyßłego/ beda ſie rádowáć/ kiedy ſie wam bedzye zdáło iżeſcie wy bárzo vćiſnieni/ bo ſie ták wiec zda rozumowi ludzkiemu/ iż oni co ſie im kes á ná bárzo máły czás ßcześći/ iż ſie im po myſli dzyeie/ iż Pan Bog o nich wietßa pieczа ma niż o wiernych ſwoich.

¶ Ale ſłuchay á pilno ſłuchay moy miły brácie/ kthorykowiek wiernie dufaß Pánu ſwemu/ coć tu Pan ſwemi właſnemi vſty opowiedáć raczy: Iż iuż ſwiát tym zdárzeniem ſwoim á tym doczeſnym (iáko to on zowie) ßczeſciem ſwoim iuż bierze zapłáte ſwoie. Ale to ſobie pilnie vważ/ czo tu ku tobie Pan twoy mowi/ ieſliże cie bedzye chciał doſwiádßyć w ſthałośći twoiey/ ieſli wiernie dufaß iemu/ á iż nie kłádzyeß w wſpomożeniu ſwiátá tego/ ktory widziß thák buyny á ták rozweſelony/ nádzyeie ſwoiey: iż Pan nie długo zámießka ná wſpómożenie twoie. Bo thu powieda/ iż máluczki czás zeydzye/ iż záſie ogladacie mie/ á thák mie ogladacie/ iż on máły vćiſk wáß/ á ono máłe vdreczenie wáße/ obroći ſie wam w rádość wielka/ á w wielkie pociechy wáße. A o onym nedzniku/ ktory opuśćiwßy Páná ſwego/ położy wßytke nádzyeie ſwoie w ſpráwach ſwiátá tego/ y w roſkoßy iego/ ſłuchay co Prorok powiáda/ mowiac: Iż widzyałem złoſnika á on iáko Cedrus roſciagnał gáłezi ſwoie/ á rozßyrzył roſkoßy ſwoie/ á k wieczorowi ßedłem mimo mieyſce ono/ áno ni znáczku namnieyßego nie máß onych ták roſkoßnych roſkoßy iego. A thobie záſie ſłuchay czo Pan twoy przez Dawidá wſkázowáć raczy: Iż gdy on záwoła do mnie/ thedy ia nigdy nie zámießkam ná wſpomożenie iego/ á wyſłucham go/ á y vwielbie go we wßytkich ſpráwach iego. Jáko też y ná drugim mieyſcu tenże Dawid powieda: Iż ſpráwiedliwego Pan záwżdy wodzi po drogach ſłußnych/ á vkázuie mu wßedy kroleſtwo ſwoie. Tenże Dawid opowieda wielka pieczа/ ktora Pan ma o wiernych ſwoich/ dawáiac o tym ſwiádectwo/ iż żadnego zá żywotá ſwego nie widział opußczonego/ áni pokolenia iego/ áby ßukáło chlebá: á złośćiwego záwżdy złość iego pobijáłá. A práwie wßedy piſmo pełno tych miłośćiwych obietnic Páná náßego/ iż on nigdy wiernym ſwym nie zámießkał ná wſpomożenie ich/ á wydzyerał ie s káżdego vdreczenia á vćiſnienia ich/ gdykolwiek záwołáli k niemu/ á vciekli ſie do ſwietego Boſtwá iego. A by wiecey żadnego piſmá áni żadney obietnice nie było/ iedno czo tu ſłyßyß z właſnych vſt iego/ iż nie długi czás wam zeydzye w tym vćiſnieniu wáßym/ iż mie záſie ogladacie á s thákim mie weſelem y s tákiemi pociecháми ogladacie/ ktorego żadny człowiek iuż od was odiać nie bedzye mogł.

w Pſalmie xxxvij. *w Pſalmie xci.* *w Pſalmie vij.* *w Pſalmie xxxvi.*

Dániel vi.

¶ Bo wſpomni ſobie iż go nie długo czekał Dániel ſiedząc w iáſkini miedzy one
mi lwy okrutnemi/ kthorzy będąc niememi á ſrogiemi zwirzęty/ wneth poználi
Dziwna opáthrznosć Boſka nád wiernymi.
nád nim rękę Páńſką á moc ſwiętą iego/ á ſłużyli mu w onych ſrogośćiach ſwo-
ich. Tákże ſie też záwżdy dzyeie nád thobą moy miły wierny człowiecze/ choćći
ſie zdá że ſiedziſz miedzy okrutnemi lwy vćiſnienia ſwego/ iż ſiedziſz iuż w oſtáte-
cznym vpadku á zginieniu ſwoim: á Pan Bog to ták opátrzył/ ieſli wiernie bę-
dzyeſz dufał iemu/ iż oni lwi ktorzy ſie náſádzili ná rozdrapánie twoie/ tho ieſt/
ſprzećiwnicy twoi á nieprzyiaciele twoi/ tobie nigdy záſzkodzić nie będą mogli.
w Pſalmie Cxi.
A iáko Dawid powiedá: Iż złośćiwy ácz będzye drżał á zgrzythał zębámi ná
ſpráwiedliwego/ ále ſie w niwecż obroći á prędko zginie oná złośćiwa rádá ie[o].
¶ Bo pátrzay ieſzcze coć zá drugą pociechę Pan podáć á vkazáć raczył ná thym
ſwiętym Proroku ná tym to Dánielu ſwiętym/ iż inſzy Prorok Abákuk niosł po
Dániel xiiij.
kármy ná pole robotnikom ſwoim/ á Anyoł Páńſki vkazawſzy mu ſie/ powie-
dzyał mu: Izaſz thy niewieſz/ iż ſługá Páńſki Dániel ſiedzi w wielkim vćiſnie-
niu w iáſkini miedzy okrutnemi lwy/ á iuż trzy dni nie iadł/ podobnieyći ábyś ty
pokármy doniosł mu/ niżli tym robotnikom ſwoim. Powiedzyał Prorok Anio
łowi: Iż áni Dánielá znam/ áni mieyſcá wiem gdzyeby był. A wnet Anyoł vká
zał mu mieyſce y drogę do niego/ wzyąwſzy go zá wirzch głowy iego/ doniosł
go y poſthávił go nád iáſkinią oną gdzye Dániel miedzy lwy ſiedzyał/ y nákar-
mił onego wiernego ſługę Páńſkiego/ y oną okrutne zwirzętá około niego.
Tákżeć ſie też tobie pewnie ſtánie/ iż Pan Bog twoy znaydzye záwżdy tobie tá-
kiego Abákuká/ to ieſt/ tákiego człowieká/ kthory bez twey wſzey wiádomośći/
bez twego wſzego ſtáránia/ przypádnie áni wzwieſz ſkąd ná wſpomożenie two-
ie/ á nayda ſie drogi ná pocieſzenie twoie/ iedno wierz wiernie Pánu ſwoiemu/
á nigdy od niego nie odſtępuy z mocną nádzyeią ſwoią.
iij. Krole. xix.
¶ Bo ono máſz drugiego Proroká Heliaſzá/ ktory vciekał przed złą krolową z
Złemu wſzythko ſie ná złe obráca.
gárdłem ſwoim/ ktora karał zá wyſtępki iey: pyećdzyeſiąt koni poſłánych przy-
pádło náń/ áby go byli poimáli/ á on wyſzedł dobrowolnie do nich/ á żadny nie
mogł podnieść náń ręki ſwoiey. Potym ogień ſpadſzy z niebá/ popalił ony wſzy-
iij. Krole. xvij.
tki ſprzećiwniki iego/ y krolowa oná iákie potym nędzne dokończenie ſwoie miá
łá/ to tám ſzyrzey w hiſtoriey nápiſano ſtoi. A Prorok on potym ſzedł ná puſzczą
á krucy mu nośili wſzytki potrzeby ku żywnośći iego. A ták vważ to ſobie/ iż tá-
kiemu wiernemu człowiekowi/ ktory dufa Pánu ſwemu/ iż áni miecz áni głod/
áni żadny ſrogi ſąd/ nigdy záſzkodzić nie może. A ony ſprzećiwniki iego/ kthorzy
ſie ná máły czás ráduią z tym nędznym ſwiátem z vpadku iego/ thák iáko ie tu
Pan wſpomináć raczy/ záwżdy ie ſámá złość ich porázi. A wierny Páńſki záw-
żdy zoſtánie przy pocieſze ſwoiey/ ktora nigdy od niego odięta być nie może.
Dániel xiij.
¶ Bo wſpomni też ſobie one Zuzánne/ ktora byłá vćiſniona okrutną potwarzą
á okrutnym á nieſpráwiedliwym ſądem w niewinnośći ſwoiey/ iáko wnet Pan
Bog wpuśćił Duchá ſwego w vſtá málucżkiego dzieciątká tegoż to Dánielá/ iż
ią wywiodł z onego niebeſpieczeńſtwá iey. A oná wſzythká potwarz obróćiłá
ſie ná ony potwarce iey/ á ná ony ſprzećiwniki iey/ ták iż wzyęli zapłáte ſwoie.
Heſter vij.
Albo on Aman Hetman krolá Aſweruſá/ ktory iáko paw pływał w roſkoſzach
ſwiátá tego/ á w łáſce krolá onego. A nędzny narod żydowſki// á wierny on lud
Páńſki był w ten czás w wielkim á w okrutnym vćiſnieniu/ z przyczyny iego/ kto
ry ſie był zbuntował przećiw im z krolową z pánią ſwą. Pátrzayże iáko wnet
Pan Bog ználazł prętką drogę rátowáć wiernych ſwoich/ á pomśćić ſie nád
niewiernemi ſwemi á nád ſprzećiwniki ich. Zrzućił krolową one/ podniozſzy iey
myſl w pychę/ z máieſtatu á z ſtolcá krolewſkiego onego/ prze nieposłuſzeńſt-
wo iey/ ták iż ią krol wygnał precż z pálacu ſwego/ á pokorną ż[illegible]
rodu ludu onego vćiſnionego/ podał zá małżonkę iemu. Potym gdy on Aman
on pyſzny Hetman krolá onego/ ktory chciał wygubić on narod żydowſki/ zaw[illegible]
śnił ſie ná Ochmiſtrzá krolowey cnotliwey oney/ á ná właſnego Stryiá iey/ [illegible]
iż iuż był ſzubienicę zbudował pośrod dworu ſwego/ ná ktorey [illegible]
go niewinnego człowieká. Pátrzayże pilno/ á tu ſie zádziwiſz dziwney ſpráwy

Tó Páńſkiey

Páńſkiey/ iáko on nie zámießka ná wſpomożenie wiernym ſwoim/ iż on lud ták vćiſniony przyßedł wnet w wielka łáſke v krolá onego. A on pyßny/ á okruthny Hetman iego/ przyßło k temu/ iż ná oneyże ßubienicy ſwoiey był obießon/ ktora był vczynił ná onego człowieká niewinnego.

¶ A tu ſie cieß káżdy wierny Páná ſwego/ á lekay ſie á karz ſie niewierniku/ ktoryś roſciagnał ſkrzydłá ſwoie ná vpadek niewinnego/ á położyłeś nádzyeie ſwoie tylko w nedznych ſpráwach ſwiátá tego/ á w docześnym kroleſtwie iego. Pan nigdy ſwym wiernym nie zámießka.

Pátrz iáko tu Zuzánnie Pan nálazł droge przez máłe dzyeciatko rátowáć vpadku iey. Pátrz iáko tu ſprzećiwnicy iey/ á oni potwarce iey wzyeli zapłáte ſwoie. Pátrz iáko też ználazł Pan druga droge rátowáć wiernych ſwoich od tego krolá okrutnego y od tego Hetmáná iego: páthrz iáko ie wybáwił/ á onego ſprzećiwniká ich obieśić dopuśćił. Pátrz iáko złożył pyßna á nieposłußna krolowa one á podniosł pokorna śirotke á vboga żydoweczke/ przez ktora ználazł droge wybáwić wierne ſwoie. Thákżeć ſie też ſtánie nád káżdym wiernym Páńſkim/ y nád niewiernikiem iego/ á nád kochániem ſwiátá tego/ ktory wßytki ſpráwy ſwe kłádzye w nádziei iego/ iż on wierny Páńſki nigdy nie bedzye opußczon/ á znaydzye Pan záwżdy pretka droge do wſpomożenia iego. A złośćiwy záwżdy wywrocon bedzye iáko drzewo od wychru wykreczone/ áni znáku nie zoſthánie oney pychy iego/ á złośćiwych ſpraw iego.

¶ Bo ſłuchay co Páweł ſwiety pißе/ iż tego ieſt záwżdy potrzebá złośćiwemu ciáłu náßemu/ á byſtrym myſłam náßym/ áby były w grozye á ná pieczy v Páná tego. Bo w thákiey pießczocie/ iáko on nas thu poſtánowić raczył/ dawßy nam w moc wßytki roſkoßy ſwiátá tego/ by nas nie vpominał á nie przeſtrzegał przygodámi ſwiátá thego/ dawno bychmy go zápomnieli/ á máło bychmy co wiedzyeli o ſwietym Boſtwie iego. Ale ćießacz nas tenże Páweł s. nádobnie nam powieda o tym Pánu náßym: Iż potrzebá tego ieſth/ áby nas záwżdy ſadził/ ábychmy ſie ſámi nie ſadzili. Ale gdy on nas ſadzi/ á zá ſpráwiedliwym ſadem ſwym káráć raczy/ tedy to dla tego czynić raczy/ áby nas poſpołu s tym obłedliwym ſwiátem potepić nie muſiał. Iáko też y Sálomon nádobnie nas s tego vpomina/ ábychmy ſobie nic nie teſknili/ gdy nas Pan Bog karáć á vpomináć raczy: bo to dla tego czyni/ ábychmy nie zápomináli ſwietego Boſthwá iego/ iáko Páná á dobrodzieiá ſwego/ mowiac ták do káżdego z nas: Nie teſkni ſobie nic moy namileyßy ſynaczku/ gdy ná cie przydzye karánie á vpominánie Páná thwego/ á nie odkłáday ná ſthrone vpominánia iego: bo wiedz kogo on karze á vpomina/ iżći pewnie ieſt w łáſce á w miłośći iego. Potrzebá ieſt tego/ ábyſmy záwżdy byli w pokuſach. i. Korin. xi. w Przypo. iij.

¶ A iákoż ſie tu nie maß ćießyć w nádziei ſwoiey? á iákoż tu nie maß ſobie vlżyć troſki á vćiſku twego? gdyż wieß iż tego Pan twoy nie czyni ku złemu twemu/ á ku vpadkowi twemu: iedno iż cie vpomina/ ábyś go nie zápominał iáko Páná ſwego/ á iżbyś wiedzyał iż on ieſt Bogiem twoim nád toba/ ábyś wołał á vciekał ſie do niego. Gdyż też tu ſłyßyß/ iáko Sálomon powiáda/ iż kády táki w miłośći á w łáſce iego ieſt. Gdyż też ſłyßyß co Páweł s. pißе/ iż dla thego cie Pan twoy ſadzi á vpomina/ áby cie ſobie nie ſtrácił z obłednoſciámi ſwiátá tego/ ábyś ſie zá nimi nie vnioßßy/ nie odſtapił od ſwietego Boſtwá iego. Gdyż też tho wieß y ſłißyß/ iż on nigdy nie omießkał ná wſpomożenie wiernym/ á ná pomſte á ná vpadek niewiernym. Gdyż też to wieß/ iż pretki ieſth á nicz nie omießka ná wſpomożenie twoie/ á przychodzi k tobie gdy záwołaß do niego/ ábyć w wielkie rádośći obroćił wßytki ſmutki twoie. Iáko ſie thu y ſam opowiedáć raczy s tym nieomießkániem ſwoim/ powiedáiac: iż bárzo máły czás wynidzye/ iż mie ogladacie ná káżde wſpomożenie ſwoie. Gdyżeś tego doſwiádßył ná Iopye/ ná Dánielu/ y thu iákoś ſłyßał/ ná wielu ſwietych á przebránych iego. Zwłaßczá Pan wßytko czyni ku dobremu náßemu.

gdy też ſłyßyß Szczepaná s. wołáiacego w vćiſkach ſwych: Iż widze niebo otworzone á Páná ſwego/ á on mie czeka ná práwicy Bogá Oycá ſwego. Gdy ſłyßyß Ezáiaßá w j. kápitul. á on opowiáda wßytkim wiernym od niego/ y káżdemu ktokolwiek bedzye chodził wedle woley iego/ á záwoła do niego/ o ſowie ſie: Oto ... ia ieſt/ á czego chceß? á iuż mienie proś/ iedno mi ſie vpominay iáko w Dzieiach vi.

 długu wła=

długu własnego ſwego. A ſnadź kámienneby iuż ſercze było/ náſłuchawſzy ſie ták wdzięcżnych obietnic y s Prorokow/ y z właſnych vſt iego/ náſłuchawſzy ſie ták miłych przykłádow co ſie dzyały nád wiernemi iego/ ábyſmy ieſzcze nie mieli wierzyć iemu/ á gdzye indziey ſie z nádzyeiámi ſwemi odnośić od niego/ á nie dufáć iemu iáko wiernemu Bogu ſwemu: iż cokolwiek on cżyni/ wſzytko ku dobremu náſzemu cżyni/ á ku wdzięcżney pocieſze náſzey: ktora/ iáko tu ſam powiedáć racży/ nigdy od nas nie może być oddalona.

Pociechá wiecżna w kroleſtwie wyecżnym.

¶ Toś iuż słyſzał o docżeſnych pociechach náſzych/ á iż ieſt pretki Pan náſz ná káżde wſpomożenie náſze. Coż dopiero bedzyeſz rozumiał o onych o kthorych nam powiedáć racży/ gdy mowi/ ták iáko y v inſzych Ewányeliſtow nápiſano ſtoi: Jż ide do Oycá ſwego miłego/ ábych wam zgotował wdzyecżne mieyſcá wáſze gdyż w domu iego wiele rozlicżnych páłacow ieſt. Alec nie długo zmieſzkam/ zá ſie przyde po was/ á nie długo záſie ogladacie mie. Bo ia chcze áby thám byli wſzyſcy wierni moi gdzye ia ſam bede z Bogiem Oycem ſwoim.

¶ Tu iuż rozumiey/ z iáka rádoſcia cżeka tey miłośćiwey obietnice oná káżda duſzá świeta cżłowieká wiernego/ ktory w ſtátecżnośći á w mocnośći wiáry ſwey o pánu ſwoim/ á w cnotliwych ſpráwach/ ſzedł s tego świátá/ z iákiemi pociechámi wielkiemi cżeka oney obietnice Páná ſwego: iż zá máły cżás (ktory ſie iey bedac w oney nádziei bárzo máły widzi) ma być wrocżoná do ciáłá ſwego. A ożywiwſzy ie/ á vbłogoſłáwiwſzy ie/ ma dopiro okiem w oko ogledáć ſtworzyciela ſwego/ ogladáć one wſzytki rádośći ſwoie/ ogladáć ony wſzytki Anyoły/ á ono wdzięcżne towárzyſtwo ſwoie. Ogladáć one nieśmiertelność ſwoie/ á wiecżne á nigdy nieſkońcżone kroleſtwo ſwoie. Bo ácż y theraz káżda wierna duſzá w wielkiey roſkoſzy pływa/ á w wielkiey nádzyei ſwoiey cżeka oney przyſzłey pociechy ſwoiey/ thák iáko Sálomon piſze o wielkich roſkoſzach ich/ á iż ſie iey żadny fráſunk áni żadne niebeſpiecżeńſtwo nie dotknie/ bo ieſt w reku á w opátrznośćiá w opiece Páná ſwego. Cieſzac ſie onymi słowy co iey Jop świethy opowiedzyał: Jż wiemći ia iż ſtworzyciel moy żyw ieſt/ á ia pewnie s prochu ſwego powſtáć mam/ á tám ogladáia pewnie ocży moie zbáwicielá mego. Cieſzac ſie tym co Páweł s. piſze do Timotheuſzá: Jż kwap ſie rychley do mnie/ bo iuż cżás moy przychodzi/ iż muſze iść do Páná mego/ á cżekáć oney korony/ ktora mi Pan moy ma dáć ſpráwiedliwy/ cżáſu ſadu ſwoiego. Cieſzac ſie theż co Piotr s. powieda: Jż wie Pan moy iákie pociechy zoſtáwił ſpráwiedliwemu/ á iáki theż ſad ſobie zoſtáwił ze złośniki ſwemi. A iákaſz rádość? á iákaſz wietſza pociechá ma być tey świetey duſzy/ ták iáko słyſzyſz/ cżłowieká cnotliwego? gdyż oná w pewney nádzyei á w wielkiey rádośći cżeka tych pociech ſwoich/ á thych wdzyecżnych obietnic Páná ſwoiego.

¶ Duſzá káżdego wiernego ieſth w wielkiey roſkoſzy

Mądrości iij.

Job xix.

ij. Timo. iiij.

ij. Piotr ij.

¶ A coż teж záſie rzecże nedzna duſzá onego złośćiwego cżłowieká/ kthora thu w złey wierze á w márney omylnośći odbieżáłá ſproſnego ciáłá ſwego/ gdyż iuż wie/ iż ieſt oſadzona/ gdyż ſie iey iedná godziná widzi iáko tyſiac lat w onym vdrecżeniu á fráſunku myſli ſwoiey. Gdyż iuż nicżego inſzego nie cżeka/ iedno onych ſrogich słow Páná ſwego/ gdy ſthánie z onym plugáwym ciáłem ſwoim przed ſadem iego: Jdź nieſláchethny á zły niewierniku á ſprzećiwniku moy ná wiecżne meki/ z dawná zgotowáne tobie. Bo ácż żadna duſzá ćirpyeć nie może od żadney rzecży dotknioney álbo widomey/ ále obácż ſam/ gdy ná cie przydzie ſmethek iáki wielki iáko ieſt vdrecżona duſzá twoiá/ chocia cie nic nie boli ciáło twoie. A tu zádrży káżdy niewierny/ iáko y tu y po śmierći twoiey ieſt záwżdy zoſtáwiona ſroga pomſtá twoiá/ á rádſzey ſie obácż nedzniku/ á vciecż ſie ku Pánu ſwemu/ gdyż wieſz o tákim miłoſierdziu iego. A ty ſie záſie rozráduy wierny á Krześćiáńſki cżłowiecże/ iż wieſz pewnie/ iż káżda ſpráwá twoiá/ bedzye thobie w rádość obrocona: iż wieſz że záwżdy kwitnieſz iáko zyelony liſtek przed oblicżnoſcia iego: iż wieſz że záwżdy nád toba świetha opieká iego/ á vſtáwicżnie cie cżeka z rozmáitemi rádoſciámi twemi/ á vſtáwicżnie záwżdy ſpráwuie wſzytki pociechy twoie/ ták iáko tu słyſzyſz/ ktore iuż nigdy odiete być od ciebie nie mogą.

Smetek oſadzoney duſze.

Mátthe. xxv.

ná náuki

Co zá náuki s tey Rospráwy wzyać mamy.

¶ A thu rozrádowawßy ſie s tych miłych á ták wdzyecżnych obietnic Páná ná-
ßego vważaymy ſobie tho ſwiete miłoſierdzye iego/ iż on nas y w tych docże-
ſnych rzecżach/ ſmutkoch/ fráſunkoch/ y w káżdych przypadkoch náßych nigdy
opuśćić áni zániecháć nie chce/ á prethko ſie obieczuie záwżdy ná wſpomożenie
náße. Co ſie okazáło ná wielu ſwietych ludziech/ ták iákochmy ſłyßeli/ iáko żá-
dnego wiernego nigdy nie opuśćił/ á iáko nigdy nie zámießkał ná wſpomdze-
nie iego. ¶ Drugie/ iż tu powiedáć raczy/ iż ide do Oycá wam gotowáć miey-
ſcá á tákiego mieyſcá y weſela/ ktore nigdy ánigdy iuż od was odiethe być nie
może. ¶ Trzecie/ iż y tu w żywociech ſwych/ y po ſmierciach náßych/ ieſliże w
ſtałośći wiáry ſwoiey/ á w powinnoſciach Krześćiáńſkich ſwoich zeydzyemy s
tego mizernego á oblednego ſwiáthá/ iż nádzyeiá náßá záwżdy zupełna á nieo-
mylna ieſt/ á krotki záwżdy czás ſie nam bedzye zdał/ tego oczekawánia náßego.
A iż duße náße záwżdy w rádośći beda czekáć tey nieomilney obietnice Páńſkiey
ktora tu ſłyßymy/ iż bárzo máły czás á ogladacie mie/ á s tákiemi pociechámi
ktore wam iuż nigdy zginać nie moga. ¶ Czwarte/ obaczaymy/ w iákiey roſko-
ßy á w iákiey nádziei thu vſthawicżnie pływa myſl y dußá wiernego Krześći-
ſkiego człowieka. A w iákim ſtráchu/ á w iákim niebeſpiecżeńſtwie záwżdy mu
śi być złośćiwy á niewierny człowiek/ y potym po ſmierći dußá iego.
¶ Dayże nam ſam wßechmogacy Pánie/ táka ſpráwe w myſlach y w dußach
náßych/ ábychmy nigdy nie watpili w pretkim wſpomożeniu twoim/ á záwżdy
w káżdym vćiſku á niebeſpiecżeńſtwie náßym/ mieli ná piecży thy ſwiete słowá
twoie/ że ſie ty záwżdy pretko obiecuieß ná wſpomożenie náße/ áby y po ſmier-
ći dußyczki náße tym ſie cießyły w nádziei ſwoiey/ iż cie po máłym czáſie
máia w wielkich rádoſciach ogledáć Páná Bogá y ſtwo-
rzyciela ſwego/ Amen.

Ewányelia Niedzyele Czwar-
tey po wielkiej nocy/ ktora zowa Cantate/ według
Janá s. w xvj. kápit. Przećiwko niedowiárſtwu y złey
dufnośći o Pánu náßym.

¶ A gdy przydzye Duch ſwiety/ bedzye karał ſwiát z grze-
chu/ s ſpráwiedliwośći/ y s ſadu etc.



Łowá thy iż ſa zá fundámenth záłożone/
tá ieſt przyczyná: ábowiem w ſobie ſpráwe tey wßy-
tkiey Ewányeliey práwie záwieráia. Bo gdy thák
wielka prácza náß wßechmogaczy Pan podiać ra-
czył dla zbáwienia náßego/ niechciał theż tego ni w
czym zámiecháć/ áni opuśćić w náukach ſwoich/ á-
by był thego z dáleká przezrzeć nie miał/ czoby było
przekáźić miáło zbáwieniu człowiecżemu/ bacżac iż
krewkość ſthworzenia ludzkiego wytrwáć nie mo-
głá/ áby ſie vnieść nie miáłá. Y przezrzał tho/ áby
Duch ſwiety/ ktorego vrząd ieſt ſercá ludzkie ſpráwowáć/ był thu ſſtapił po ie-
go ſwietym w niebo wſtapieniu/ á iżby był karał á przeſtrzegal ſwiát/ to ieſt lu-
dzye ná ſwiecie mießkáiace/ s tego troygá niebeſpiecżeńſtwá/ kthorego żadny
człek vydź nie miał/ bez ſpráwy á łáſki Páńſkiey. To ieſt z grzechu/ á ſpráwie-
dliwośći/ á s ſadu. Co iáko to maß ßyrzey rozumieć/ Pan w Ewányeliey dzi-
ſieyſzey ſłowy ſwemi wyłożyć raczył. Ktora ieſt nápiſaná przez Janá ſwiete-
go tymi słowy. A teraz ide do

Jáko Duch ſwiety ma ſpráwowáć wßythki potrzebne rzecży y nam ku zbáwieniu náßemu w ſercach náßych ktorzy bedziemy wiernie dufáć Pánu ſwoiemu.



A Teraz ide do niego kthory mie był zeſłał/ á żadny miez was nie pyta gdzyebym ßedł. Ale iżem wam to powiedzyał/ ſmutek nápełnił ſerce wáße. Ale ia prawde powiádam wam/ iż lepiey ieſth wam ábych ia ßedł. Abowiem ieſli nie odeyde/ pocießyciel on nie przyidzie do was. Ale ieſli odeyde/ poſle go do was. A gdy on przydzye/ bedzye karał świát z grzechu/ y s ſpráwiedliwośći á s ſadu. Z grzechu/ iż nie vwierzyli w mie. A s ſpráwiedliwośći/ iż ide do Oycá/ á iuż mie potym nie ogladacie. A s ſadu/ iż kſiaże tego świáthá iuż ieſth oſadzon. Jeßczebych miał wiele z wámi mowić/ ále ná then czás znieść nie możecie. Ale gdy on przydzye/ kthory ieſth duch prawdy/ náuczy was wßytkiey prawdy. Abowiem nie bedzye mowił ſam od ſiebie/ ále to cokolwiek vſłyßy/ mowić bedzye/ y tho czo ma pothym przydź/ obyáwi wam. On mie vwielbi/ ábowiem odemnie bedzye miał wßytko cokolwiek zwiáſtuie wam. Abowiem czokolwiek Ociec ma/ moie ieſt. Przetom wam powiedzyał iż odemnie bedzye miał/ to cokolwiek zwiáſtuie wam.

Bez łáſki Páńſkiey ſłábe rozumy náße.
Ezáiáß vi. káp.
Mattheuß iiij.
Lukaß viij. káp.
w Dzieiach xxviij.
Do Rzymiá. xi.

A Iż ieſth ſłáby rozum náß/ á ſnadźby theż y wßytko piſmo przed oczy náße położył/ á gdy nie beda oczyſcione oczy náße przez łáſke Páná Bogá náßego/ nicz widzyeć/ áni zrozumieć nie możemy. Bo tho nam ſam przez Proroká opowiedzyeć raczył: Iż dla grzechow ich beda záſlepiony oczy ich/ iż beda pátrzyć á nie vyrza/ beda ſłyßeć á nie zrozumieia. A ktoż to nam inßy obiáſnić może/ iedno ten wßechmogacy Pán/ ktorego

nie pokornemi prośbámi vciecżemy/ áby tho nád námi miłośćiwie z łáſki ſwey świetey okázáć racżył/ á obiáſnić to w náßych proſtych ſercach racżył.

¶ Iż thu Pan mowi w tey Ewányeliey Apoſtołom ſwoim/ iż ſmutek nápełni ſercá wáße/ zrozumiał był temu z dáleká/ iż w tych roſterkoch á w tym roſtárgnieniu ludzkim/ ktore ſie działo około náuki y meki świetey iego/ iteż prze odeśćie iego/ miáły ſie záfráſowáć myſli á ſercá Apoſtholow iego/ iáko tych ludzi ktorzy byli ießcże proſći/ á przez Duchá świetego nie vtwirdzeni. R cießyć ie tym racżył/ powiedáiac im/ iż tego ieſt potrzebá/ ábych ia ßedł y poſłał wam Duchá ſwoiego świetego/ ktory ieſt práwy pocießyciel wßytkich vpádłych myśli ludzkich/ ktory wam wiecie przyſporzyć może/ ku wyrozumieniu w náukach wáßych ktore o mnie cżynić bedzyecie/ miedzy ták obłedliwym ludem świátá ehego: gdy naypirwey pocießy á vtwirdzi ſercá wáße/ á pothym obiáſni rozumy á ſmyſły wáße. Przytym też ſpráwi á obiáſni y one ludzi kthore Pan Bog przeźrzał być ſobie godne przez náuke wáße/ iż ſnádniey beda mocz rozumieć ſpráwy ty/ ktore wy o mnie o Pánu ſwoim rozßyrzáć bedzyecye.

Duch świety práwy pocießyciel ſerca niedoſkonáłego.

¶ A tu iuż dopiro Pan wykłádáć racży/ cżego było nedznemu świátu przez Duchá świetego rozumieć potrzebá/ co powiedáć racżył/ iż gdy on przydzie/ bedzye karał świát z grzechu/ o ſpráwiedliwośći/ á o ſadu.

Cżego było proſtemu świátu potrzebá wiedzieć tho Pan wykłáda.

¶ Pátrzayże tu pilno/ iáka tu miłośćiwy Pan piecża mieć racżył/ áby żadney rzecży nie przepátrzył/ ktoraby byłá potrzebna cżłowiecżemu zbáwieniu/ áby thego nedzny cżłowiek prze nieobacżenie cżłowiecżey krewkośći márnie nie ſthráćił/ gdyż to on drogo przez ſwa świeta krew náleść á odkupić racżył. R powieda tu Pan/ iż napirwey Duch Boży świát bedzie karał/ to ieſt/ nápominał w táiemnicach Boſtwá ſwoiego/ w ſercach ludzkich/ z grzechu. Pátrzayże iż Pan mowi z grzechu/ á nie z grzechow rozlicżnych. A iż też mowi wßytek świát/ á nie z oſobná rozne ludzi. Tho ſie iuż tám zámyka y Rzym/ y Ieruzalem/ y Ceſarz/ y Krol/ y Biſkup/ y Bernádyn. A żadnego cżłeká o tego nie wyymuie/ áby tego vpominánia Duchá ś. o tego grzechu/ nie potrzebował/ á iżby tym grzechem nie był ociażon: ktory ták Pan wyłádáć racży/ iż nie wierzyli w mie.

¶ A kto ſie iedno chce w to tknać/ ſnádnie zrozumie iż ieſt pocześći tym grzechem zárzucon. Bo ine grzechy káżdy cżłek ſnádniey obacżyć y przeſtrzegáć ſie ich może/ kto iedno wie co ieſt zakon á co ieſt wola á poſtánowienie Páńſkie/ ták przećiwko oſobie iego świetey/ iáko y przećiwko bliźniemu/ ten káżdy ſnádnie obacży iáko ieſt wiele grzechow/ á iáko wiele vpadkow y przygod zá cżłowiecżym narodem chodzi. Zá ktorym káżdym powinnibychmy ſroga opráwe zá dekrety Páńſkiemi/ ßyroko w piſmiech oſtawionemi. Co gdyby nie było miłoſierdzia Páńſkiego á wiáry náßey/ thedy żadna ſpráwa náßa/ żadnym nabożeńſthwem náßym/ bychmy też y krew ſwa wylewáli/ y w nedzy żywoty ſwe wiedli/ tego nigdy nágrodzić nie możemy/ y prożneby było ſtáránie náße. Abowiem bez miłoſierdzia Páńſkiego/ wßytki ſpráwy náße/ wßytki poſtepki náße/ iáko o tym Páweł ś. piße/ zámknał Pan Bog pod grzechem. A iżechmy o przyrodzenia záwżdy ſa ſynowie gniewu Páńſkiego/ by tego było nie zákrocżyło miłoſierdzye Páná náßego á dobrotliwość iego/ á odkupienie świete iego od gniewu Bogá Oycá náßego niebieſkiego. A ták obacżywßy tho Pan náß/ iż świát miał vſtáwicżnie w grzechoch pływáć/ przeźrzał to iż tego było trzebá/ áby Duch świety tu był przyßedł/ á karał/ hámował/ á przeſtrzegał świát z grzechu niedowiárſthwá/ gdyż w tym grzechu niedowiárſthwá náßego zależy wßytko złe y dobre náße. Aby Pan był potym/ prze ten grzech tego niedowiárſtwá náßego/ ták wielkiey ßkody nie miał zá ſpráwiedliwośćia ſwoia á ſadu ſwoiego w dziedzictwie ſwoim/ á w odkupieniu ſwoim.

¶ Grzechu niedowiárſtwá trudno ſie vſtrzedz.

i. Korynt. w xiij.

Do Gálát. iij káp.
i. Moize. vj.
Do Ephezow ij.

¶ Abowiem tym iednym grzechem/ ták iáko gi thu Pan wykłádáć racży/ iż nie vwierzyli w mie iuż y ine wßytki grzechy zákryteby być muſiáły/ á nigdybyſmy nie ználeźli żadnego miłoſierdzya/ bychmy nie vwierzyli Pánu y onym świetym obietnicam ſwoim/ ktore nam ßyroce zoſtáwił o świetym miłoſierdziu ſwoim á o wyſłuchániu náßym/ w káżdych vpadkoch náßych.

w Psalmie Cxlij.

Panzá grzech dawa złe pány.

¶ Acz Duch Páński dobrotliwy iest/ iáko o nim Dawid swiádszy/ mowiac: Iż Duch twoy miły Pánie bárzo dobry iest/ á then mie przywiedzye ná droge słuszna. A wszákoż iednák ma też swoie instrumentá/ przez ktore karze á vpomina swiát. A tho iest przez wierne á spráwiedliwe náuczyciele/ podusczáiac w nich szczyra prawde/ szczyra náuke/ á moc słowá Bożego/ iákoż to szyroce w Prorocech y w Apostolech okazowáć raczył. Ale kthorzyby wzgárdziwszy prawde/ wzgárdziwszy szczyra náuke/ wdáli sie w ine spráwy á w ine wymysły swiátá tego/ á nie dufáli y nie dowierzáli Pánu swemu: wzrusza nánie złe pány/ złe sady złe á srogie sprawce ich/ y rozmáite burzki swiátá tego. Iákoż to sam powiedał przez Proroká: Iż im bede záwżdy dawał krole wedle sercá ich/ á ludzye źli beda pánowáć nád nimi.

Ezáiasz iij.

¶ Ale iż rozliczni sa ludzye/ á rozliczne też grzechy/ ieden wżdy drugiego iáko táko vydz może iedno ten grzech niedowiárstwo/ ktory tu Pan przełożył w tey Ewányeliey swoiey/ then nád námi wszytkimi záwisnał. A iżby nam Pan nász w tym vpáść nie dał/ obiecuie nas tu podpieráć łáska á pomoca Duchá swietego á vpominać nas łáskáwie s tego szkodliwego grzechu niedowiárstwá nászego. O wielkiesz miłosierdzie Páná nászego/ iż tego z dáleká przestrzegáć raczy/ á tho w nas podusczáć obiecuie/ czego żadny z mocy człowieczeństwá swoiego áni obaczyć áni podeprzeć może. Bo gdzye wiáry nie dosthánie/ iuż słába nádzyeiá

Bez wiáry słába nádzieiá naszá.

naszá. Bo iuż czyń co chcesz/ vkłáday ná sie zakony iákie chcesz/ vsthawiay sobye dreczenie ciáłá iákie chcesz/ iuż biegay kedy chcesz/ cożkolwiek vczynisz álbo spráwisz przez wiáry á dobrey nádzieie/ wszytko iest pod grzechem zámkniono. Bo gdzie nie bedzye sthátecżney wiáry á nádzyeie o miłosierdziu á odkupieniu swietym iego/ tedy y tego wszytkiego/ y żadney rzeczy Pan od ciebie nie przyymie iáko od przyiacielá/ iedno iáko od sprzećiwniká swego á niedowiárká swego.

¶ Alec nie dosyć iesth ná thym ták rzec/ iż ia wierze iż był Krystus/ iż był práwy Syn Boży/ á spráwował dziwne rzeczy ná swiecie/ y cirpiał thák iáko o nim history y Ewányelie swiádsza: toć wie y dyabeł/ y żyd/ y káżdy pogánin.

¶ Ale iż nie dowierza obietnicam iego y przegroszkam iego/ iáko on iest złym strászliwym/ á dobrim miłosierny/ nie wierzy opátrznosciam y opiece iego/ skad inad rády/ nádzyeie nábywa/ y wspomożenia swego. Nie wierzy też áby sie tho dla niego sstáło/ y dla káżdego ktoby iedno tego wdzyeczen był. Bo to dał vznáć

Lukasz xiiij.

w przypowiesći o oney wieczerzy/ iż nie tylko wezwánym/ ále y tym ktorzy byli w opłotkach y ná vlicach/ tá wieczerza byłá zgotowaná: á żadnego od ták hoynego skárbu łáski swoiey odćiskáć nie raczył. Czo vkazał ná krzyżu/ rosciagnawszy rece ná wszytek swiát/ iż káżdego gotow był przyiać do siebie. A coż po tym iż o tym wiedza/ słysza/ widza/ á nie wierza/ w niwecz sie ich wiádomość obróciłá/ y wszytkich tákich ktorzy o to máło dbáia/ álbo ná máłey pieczy máia/ co iest ten Pan/ y co dla nas vstáwicznie spráwuie.

Iáko mamy práwie wierzyć o Pánu swoim.

¶ Ale ty chceszli wierzyć á wiedzyeć o tym Pánu swoim/ iuż ták wierz/ iuż ták dufay/ iuż sie ták rozmiłuy Páná swoiego/ iuż wszytke swa nádzyeie/ wszytko swoye dufánie położ w nim: iż on gdy cie stworzył/ gdy cie przezrzał przez krzest swiety być godnego sobie/ y wylał zá cie krew swoie/ żeś iuż nikomu inszemu nie powinnieyszy słubu á wiáry/ iedno iemu. Nikogo wiecey nie miłowáć/ iedno iego. Ni w kim nádzieie nie pokłádáć/ iedno w nim. A gdy to ták bedzye/ iuż sie ostrzegáć bedzyesz ábyś go ni wczym nie obruszył/ á nie przestapił woley iego. A stadći to przydzye/ iż sie ten Pan ciebie rozmiłuie/ á położy ná tobie można reke swa. A thu iuż nád toba żadna moc/ żadne niebespieczeństwo mocy mieć nie może/ tylko cie opánuie sámo szczyre krolestwo á moc Páná twoiego. Rozmysl że sobie w iákiey tu roskoszy pływáć bedzyesz/ á co cie tu potyka: czegoć nie może spráwić iádna insza wymyslona rzecz/ iedno wiárá twoiá á łáská Páńska/ gdy cie weźmie pod ty skrzydłá miłosierdzia swego. A toć iest przyczyná przecz nas Pan obyecał przestrzegáć s tego grzechu niedowiárstwá nászego przez Duchá ś. swego/ gdyż w tym zależy wszytko złe y dobre y zbáwienie násze.

¶ Druga cześć Pan nász powiedzyał o Duchu swoim swiethym/ iż miał károć á

przestrzegáć

przeſtrzegáć wßytek ſwiát s ſpráwiedliwości. Acżći ieſt ßyroko opiſána wola
Páná náßego/iákobychmy mieli vżywáć ſpráwiedliwości ſwych/ ábychmy v-
chodzili gniewu Páńſkiego. A ná koniec krociuchno to záwiazał: Czo ſie tobye
nie podoba/ nie cżyń drugiemu. A ſnadź ſie wżdy może ktho ná ſwiecie obráć/ iż
wżdy w tákiey ſpráwiedliwości pocżeſći záchowáć ſie może. Ale Pan obacżył
táka ſpráwiedliwość/ktorey wßytek ſwiát doſyć vcżynić nie może/ y wyſłowił
ia tymi ſłowy: Iż ia ide do Oycá/ á wy mnie iuż nie ogladacie. A ták iáko wyż-
ßey powiedzyano ieſt/ iż cożkolwiek nie ieſt z wiáry/ to ieſt grzech. A grzech niko- j. Ians. ij.
go vſpráwiedliwić nie może. A nie tylko grzech/ále ni żadna ſpráwá/ ni żadne
ſtáránie náße. Iedno to ſámo/ tá wiárá náßá/ á tá nádzyeiá náßá/ á to vſprá-
wiedliwienie náße/ iż náß miłościwy Pan ſpráwiwßy tu wßytko zbáwienie ná
ße/ y wßytko dobre náße/ iż iuż idzye do Oycá: á tám iuż iáko báránek niewinny/
ktory wział grzech náß ná ſie/ iáko o nim Ian ſwiety powieda/ przynieſie ná ſo
bie vſpráwiedliwienie náße/ á vkaże ie Bogu Oycu ſwemu. Cżego ocżymá ſwe-
miiż/ iáko on powieda/ ogledáć nie możemy/ iedno wiára práwa tego doſiadz
á to ogárnać możemy. A to ieſt ſpráwiedliwość y vſpráwiedliwienie náße.
A iż tego ſwiát máło bacży/ á co inßego przed ſie bierze/ á w cżym inßym nádzie
ie pokłáda/ Przeto tego byłá potrzebá/ áby Duch Páńſki przeſtrzegał á miłości-
wie karał ſwiát s tey ſpráwiedliwości/ ktorey wßyſcy/ ach nieſłotyß/ bárzo má- Co ieſt vſpráwie-dliwienie náße.
ło bacżymy: iż żadna inßa ſpráwiedliwość náßá áni vſpráwiedliwienie náße
nie może być nálezyono/ áni ná niebie áni ná ziemi/ iedno iż ten Pan vſpráwiedli
wiwßy nas Bogu Oycu ſwemu/ idzye do niego: áby mu nas poſpolu s ſoba o-
fiárował á vcżynił wdzyecżna ofiára iemu.
¶ A my ácż tego ocżymá cieleſnemi doſiadz ábo widzyeć nie możemy/ ále ocży-
má dußnemi á wiára tego doſiegáć mamy. Iż on ßedßy do Bogá Oycá ſwego
tám iuż nas przynioſł á ofiárował poſpołu s ſoba przed Máyeſtat iego/ vſprá
wiedliwiwßy nas pirwey meka á droga krwia ſwoia. Acż my te° nie rozumie-
my/ á práwie temu nie dufamy/ á ſkad inad y nádzieie y vſpráwiedliwienia ſwe
go ßukamy/ tu Pan powiedáć racży/ iż potrzebá ieſt áby nas Duch s. s te° karał
á przeſtrzegał: bo by też te° nie było/ iużby było ſłábe obacżenie y nádzyeiá náßá.
¶ Powiedzyał też Pan/ iż też y s ſadu Duch Páńſki ſwiát karáć miał. Acżći ſad
ſwiecki ſpráwiedliwy ieſt wielka odpłátá y przyſługá v Páná náßego/ á nay-
wiecey ná nas o te powinność przez Proroki woła/ ábychmy bronili/ wſpoma- Ezáiaß x.
gáli vpádłych á potrzebnych ludzi/ á ſpráwiedliwie ſadzili śirothke/ y káżdego
vpádłego cżłowieká/ ktory ſobie ſam pomoc nie może: A pocżeſći mogłby ſie Prawa
táki náleść zá wſpomożeniem Páńſkim/ iżby ſie w thym mogł nie vnieść. Ale iż
wßytek ſwiát Pan obiecał karáć s ſadu: Obacżył to iżechmy my tego bacżyć nie
mieli/ iáko tu w Ewányeliey wykłáda: Iż kſiaże tego ſwiáthá iuż ieſt dawno o-
ſadzono. A iż żadne inße kſiaże áni żadna moc nie ieſt ná tym ſwiecie/ iedno moc
tego Páná/ kthoremu dał Bog Ociec opánowáć niebo y ziemie/ y iáko Prorok
powieda wßytko podrzućił pod nogi iego. A gdyż thák ieſt/ á gdyż tho pewnie w Pſalmie viij.
wiemy/ máło nas ná ſwiecie ábychmy temu práwie dufáli/ ábychmy ſobye i- Do Zydow ij.
nych kſiażat/ inych pomocy ná rátunk nie bráli. Acż o nich Prorok powieda/ iż
to ieſt prożna rzecż nádzieie pokłádáć w iákich kſiażetach ſwiátá tego/ ábowim w Pſalmie xlv.
v nich nie naydzye zdrowia.
¶ Też gdy przydzye ná ktorego z nas przeſtrách iáki od iákiego ſwieckiego kſia-
żeciá/ ábo od pogániná/ álbo od złego ſadu: vpadáć ſerce/ biegaß/ nábywaß rá
dy/ kłániaß ſie z dáleká. A tegoś zápomniał iż maß nád ſoba onego krolá/ ktory
nád toba reke dzyerży/ przed ktorym drża wßytki mocy niebieſkie/ ziemſkie/ y pie
kielne/ á wßytki ſrogośći y mocarze ſwiáthá tego. A pod ſwa mocna reka zám-
knał/ wßytki niebeſpiecżeńſtwá/ ták ná zyemi/ ták ná wodzye/ ták też y ná powie-
trzu. Wßytki gromy/ wßytki pioruny/ wßytki náwáłności/ nic nie vmieia przez w Pſalmie xc.
mocy iego. A iáko Prorok powieda/ byś też chodził po ſmokoch/ po lwiech/ po
bázyliſzkoch/ á dufáć wiernie w iego obronie bedzyeß/ wßythko ſnádnie potło-
cżyß. A ná koniec y ono ſrogie kſiaże ſwiátá tego cżárt ſrogi ſprzećiwnik pothło-

cżon ieſt/

czon ieſt/ á leży poráżony przed nogámi ie°/ żadney władzey nie máiac nád wiernym iego. Ktory ty wßytki ine kſiażetá/ y moczarze zyemſkie podußcza á ſpráwuie ná ſrogosci á ná okrucieńſtwá ſwiátá tego. A iż ieſt iuż zwiazan/ á iż iuż żadney władzey mieć nie może nád wiernymi Páńſkiemi y s tymi inſtrumenty ſwemi/ á my przedſie temu nie dufamy/ á drżymy przed moca iego/ y przed moca nikczemnego ſwiátá tego.

Żadna inßa nádzieiá áni obroná oprocz Páná.

¶ A prawdá/ tkni ſie thu káżdy/ iż ſłußnie Pan chce karáć ſwiát s tych przepowiedziánych rzeczy. Abowiem z dawná w nas przezrzał ten niedoſtátek wiáry/ iżechmy mu nigdy práwie dufáć nie mieli: chociay on oſadził/ potłoczył/ wßytki kſiażetá/ wßytki możnośći tego ſwiátá/ á nie chce áby nád iego wiernymi inßa moc pánowálá/ iedno moc iego á kroleſtwo iego ſwiete. Czego ktoby chciał v ſiebie rozmáitemi przykłády podeprzeć/ naydzye ich wiele w piſmie ſwietym Jáko był Tobiaß/ iáko był Dawid/ Jozue/ Lot/ Jonás/ Judyt/ Heſter/ Dániel/ y inßych wiele/ á ktoby ie mogł wyliczyć: ktorzy bedac w obronie Páńſkiey/ dziwnych niebeſpiecznośći vchodzili/ á zá wżdy beſpiecznie ſtáli. A my przedſie nie dufamy iemu/ ßukáiac ſobie inych pomocy á nádzyeie ſwiátá tego. A ták nie bez przyczyny Pan tego potrzebował/ áby Duch ſwiety to podußczył w nas/ ábychmy nikomu nie dufáli/ iedno Pánu ſwemu/ á nigdziey rády áni wſpomożenia nie ßukáli/ iedno v możnośći Boſtwá iego.

¶ Przypominał też tu Pan/ iż potrzebá tego było/ ábych był z wámi wiecey mowił/ á ßyrzey wam to y ine rzeczy wyrozumieć dał: ále iż y wy teraz/ bedac ießcze ludźmi mdłymi w wierze/ bedac ludźmi cieleſnymi/ y tego co wam powiedam wyrozumieć nie możecie/ nie tylko ábyſcie ſie ſámi czego domyſlić mieli. Ale gdy on przydzye Duch prawdy/ przez ktorego rozumy wáße beda obiáśnione/ tu dopiro zrozumiecie/ tu dopiro beſpieczni bedziecie o tym o wßytkim/ iż to ieſt prawdá co ia powiádam wam. A tenći wam nic nowego nie wymyſli/ iedno co ze mnie zrozumie. A gdy was w to bacżenie przywiedzye/ dopiro mie iuż ßyrzey á gruntowniey vwielbi á obiáśni przed wámi/ ták iż dopiro zrozumiecie czo tho ieſt zá grzech kto mnie nie wierzy. Co to ieſt zá ſpráwiedliwość iż ia dla was do

Jan s. xiiij.

Oycá ide/ ábych wam iuż tám dokończył wßytkiego dobrego wáßego/ ábych zgotował wám ony páłace o ktorychem wam powiedał/ iż ich tám wiele ieſt: áby tám gdzye ieſt Pan był y wierny ſługá iego.

¶ Theż ábyſcie zrozumieli co to ieſt zá ſad/ iż kſiaże tego ſwiátá zwiazano á oſadzono ieſt/ to ieſt/ wßytká moc á zwirzchność tego ſwiátá/ y onego kſiażeciá ie°/ y káżdego ſprzećiwniká wáßego: iż nikt inßy wámi nie włada/ nikt inßy nád wámi zwirzchnośći niema/ iedno ia ſam Bog wáß á Krol wáß. Gdyż wam tho y przez Proroká Bog Oćiec przepowiedzyał: Iż mi was opánowáć dał/ á iżeſcie wy ſa wieczne kroleſtwo moie/ á s ſyny człowieczymi wßytki roſkoßy moie. A ia

w pſalmie q.

wam ide ſpráwowáć wßytkich roſkoßy wáßych. A iż wy tego oczymá ſwemi cieleſnemi ogledáć nie możecie/ gdy ia to wam tám wßytko v Bogá Oycá odßedßy od was ſpráwowáć bede/ tedy wam tego bedzie potrzebá/ áby Duch ſwiety/ ktorego ia wam tu zeſle/ áby to w was podußczył/ á obiáśnił tho w ſercach wáßych/ ábyſcie to oczymá duß ſwoich á w myſlach ſwoich vważyli/ á tám námie iáko oczymá ſwemi pátrzáli: á mnie dobrodzieiá ſwego/ ſwych cnotliwych żywotow á powinnośći ſwych krześćiáńſkich vżywáiac/ nie zápomináli. A czáſ przydzie iż záſie przyde po was po wßythki wierne ſwoie/ gdy beda ciáłá wáße vwielbione przez zmartwych wſtánie wáße. A dopirko ogladacie okiem w oko mnie y Oycá moiego/ y to com ia wam ſpráwił v niego iáko wiernym miłoſnikom á náſládowcom ſwoim. Czego nam rácz dáć doczekáć r... Boże Oycże náß przez tegoż Syná ſwoiego/ ktoregoś Pánem y Krolem przeło... żyć raczył/ ná wieki wiekom/ Amen.

Co ſobie s tey Ewányeliey krotko rozważá... mamy.

¶ Rozważay tu moy miły brácie á pilnie rozważay/ co to ieſt ... wiárſtwo. Bo áczkáżdy grzech ktorykolwiek ieſth przećiw wo...

dna nam potepienie/ y gniew wieczny Páńſki/ ále iż żadnym go obyczáiem s ſiebie zgłádzić áni zetrzeć nie możemy/ iedno wiára á zupełnym dufániem Pánu ſwemu/ á ſwietemu odkupieniu iego/ tu iuż obácż/ gdzie tego nie doſtánie/ iż iuż pewne zginienie twoie/ á pewny á wieczny vpadek twoy/ gdyż iuż ináczey żadnym wymyſlonym obyczáiem nie możeß przeiednáć Páná Bogá ſwego. ❡ Druga cżeść pámietay/ iż Pan powieda/ iż tego potrzebá áby Duch s. karał ſwiát s ſpráwiedliwośći. Nierozumieyże tu/ áby to z owey ſadowey/ ále s tey/ iż temu nie dufamy/ iż nas Pan vſpráwiedliwiwßy krwia á meka ſwoia/ ofiárował Bogu Oycu ſwemu. A my wiedzac to/ iż inßey żadney ſpráwiedliwosći áni ná dzieie ználeść nie możemy o zbáwieniu ſwoim/ przedſie temu nie dufamy/ á z inady rádámi y pomocámi podpiramy they wiáry y nádzieie ſwoiey. ❡ Trzecie/ iż Pan powieda/ iż kſiaże ſwiátá tego ieſt przez mie zwiazáne/ to ieſt/ káżda moc ták od cżártá ſproſnego/ iáko od inych inſtrumentow iego/ tylko ſámá zoſtáłá moc iego ſwieta/ á zwirzchność iego/ á kroleſthwo iego/ nád wiernymi iego. A my przedſie temu nie dufamy/ á przedſie drżymy á vpadamy przed możnosciámi ſwiátá tego/ y kſiażat iego/ nic nie dufáiac mocy/ kroleſtwu/ y opátrznośći Páná ſwoiego.

❡ Ale iż náß wßechmogacy Pánie/ ták iáko tu ſam przypominác raczyß/ ſłábe obacżenie náße/ ieſli nie bedzye rády á podpárcia Duchá twego ſwietego. Rácżyß gi nam zeſłác z láſki á z miłoſierdzia ſwego w ſercá náße/ ábychmy y tego grzechu niedowiárſtwá náßego oſtrzegác ſie mogli/ y te ſpráwiedliwość twoie ſwieta/ kthoraś nam vczynić raczył v Bogá Oycá ſwego/ záwżdy ná piecży mieli/ y tego kſiażeciá ſwiátá tego/ ktory ieſt zwiazan możnoſcia twoia/ y ze wßytkimi mocámi iego/ nic ſie nie lekáli/ iedno w tobie á w miłoſierdziu twoim záwżdy pokłádáli wßytke wiáre y nádzyeie ſwoie/ Amen.

Ewányelia Niedziele piatey po wielkiey nocy z wykłádem ſwym/ ktora Niedzyele zowa Vocem iucunditatis/ nápiſána od Janá s. w xvj. kápitu. Przećiwko niedowiárſtwu obietnicam Páńſkim.

❡ Słowá Páná náßego/ wzyete zá fundáment z Ewányeliey dziſieyßey ku pocieße/ y ku náuce náßey/ ſa te: Proście á bedzye wam dano/ áby weſele wáße było nápełniono etc.



Ktożby był tedy ták ſproſnego bacżenia/ áby w tym rozumowi nie miał mieyſcá dáć/ iáka miłoſcia/ iáka przychylnoſcia/ á ſnadź áż názbyt/ náß miłośćiwy Pan/ nas ſtworzenie ſwoie/ vmiłowáć raczył. Gdzye nie tylko áby nam był wßytki rádośći náße/ ták tu ná zyemi iáko y ná niebie/ ſpráwić miał: ále owßem oſtrzegáiac tego/ ábychmy tego prze iáka niedbáłość álbo niepilność ſwa vżyć nie mieli/ teßcżeß nas ſam vpomina/ iáko miłośćiwy Pan/ ábychmy ſie w tym cżuli/ á to záwżdy ná piecży mieli: áby weſele náße y wßytki pociechy náße/ ták tu ná ziemi/ iáko y w onym kroleſtwie/ ktorego z rádoſcia cżekamy/ były ná wßem wypełniony. A vſtáwicżnie nas vpomina s tego/ ábychmy wołáli á prośili w imie iego/ vpewniáiac nas/ iż ocżkolwiek prośić bedzyemy/ náwßem weſele náße bedzye doſkonáłe. ❡ O iáka láſká/ o iákie miłoſierdzye tego Páná nád námi/ iż chociaybychmy cżego ſámi zániedbáli/ on nic zámießkáć niechce/ áby nas s thego przeſtrzedz

❡ Iż ocż iedno bedziemy śmieć zupełna wiára proſić Bogá Oycá náßego w imie iedynego Syná iego/ żadna nam rzecż nie bedzye odmowiona.

go przestrzedz á nápomionać nie miał/ w czymby sie kolwiek miało ostáć omieszkánie iákieykolwiek pociechy nászey. Czo snádnie z miłościwych á świethych słow iego thu w tey dziśieyszey Ewányeliey nápisánych káżdy obaczyć może/ kto ia iedno s pilnościa czyść ábo iey słucháć bedzie. Ktora iest nápisána od Jana świetego tymi słowy.



Zaprawde záprawde powiedam wam/ Oczkolwiek bedziecie prośić Oycá w imie moie/ da wam. Do tego czásu ieszczeście ni ocz nie prośili w imie moie. Prośćye á otrzymacie/ áby wásze wesele było doskonałe. To wszytko w przypowieściach mowiłem wam. Ale przydzye then czás/ gdy iuż nie wprzypowieściach mowić wam bede/ále iáwnie o Oycu moim obiáwie wam. A w on dzyeń w imye moye bedzyecye prośić. Y nie powiádam wam tego ábych ia miał prośić Oycá zá wámi. Abowiem sam Ociec miłuie was/ iżeście wy też vmiłowáli mnie/ á vwierzyliście iżem od Bogá wyszedł.

ACz tho sa iásne słowá á miłościwe obietnice Páná nászego/ ále ábyśmy ie obaczywszy/ á lepiey zrozumiawszy/ snádniey w sercá swe przyiać mogli/ prośmy iego świetey miłości/ áby przez Duchá swego świetego myśli násze miłościwie spráwić raczył/ á godne do tego vczynić raczył.

¶ Acz wiele wiemy s pismá świetego rozmáitych drog á dziwny [illegible] ko mamy ku miłośierdzyu Páná swego/ y ku onemu stráconemu [illegible] szemu przychodzić/ ktore nam nász miłościwy Pan dziwnemi sp[illegible] przywrocić raczył. Jáko iest krzest świety/ wiárá doskonáła/ ro[illegible] nie meki Páná nászego w ciele á we krwi świetey iego/ też dobre [illegible]

Wiele przyczyn ku łásce Bożey/ á le go trzebá prosić.

chowánie w tym nášym nedznym pielgrzymowániu/ przez obráženia Páńskiego y bližniego swoiego/ y inych náuk do tego wiele w pismie swietym mamy. A což po tym/ iesli nam tego nász miłośćiwy Pan z łáski swey á z obietnic swych vżyczáć nie bedzie raczył/ ábychmy sie w tym y záchowáć y spráwowáć vmieli. Tuby nádáremne były wszytki prace y stáránia násze. A iákož thedy ktemu ináczey przychodzić mamy/ iedno przez pokorne prośby násze/ á skrušonemi myslámi nászemi.

¶ Bo obácz káždy/ co zá spráwe tu ná tym swiecie masz/ á pewnie nam wszytkim o płatne idzye. A ocž walczymy/ iákie sprzećiwniki mamy/ y iákie śidłá vstáwicznie ná nas stáwiáia/ áby mysli násze rozstárgneli/ á przywodzili nas vstáwicznie ná rozmáite pokusy. Gdzye Pan nász/ iáko obrończá á opiekálnik nász/ przestrzegáiac nas s tego miłośćiwie nas vczy/ ábychmy byli czuyni á vstáwicznie sie modlili: chcac ábychmy tego vszli á sprzećiwniki swe zwyciežyli. S czego y Apostoły swe w ogroycu łáskáwie vpomináć raczył. A iesliže to Pan rozumiał iž tego było onym potrzebá/ ná ktorych on sam dzieržał obronna reke swoie/ A což nam niebožatkom owszem wiecey/ ktorych mysli/ spráwy y obyczáie/ rozmáicie po swiecie latáia/ á dziwnie sa rosproszone/ ábychmy záwždy czuli/ á byli ná modlitwie. Bo gdyby nie było łáski á obrony tego nászego miłośćiwego Páná/ y iákožby to być miáło/ ábysmy sie w ty śidłá vplesčnie mieli/ á ižbychmy nie mieli przyść ná pokusy. A kedysz/ á iákož nam przyść ku tey miłośćiwey obronie á opiece iego/ iesli nie bedzye miłosierdzya iego/ á iesli sobie tego pokornemi á wiernemi prośbámi swemi nie vżebrzemy v niego/ gdyž nas obiecuie miłośćiwie we wszytkim wysłucháć.

¶ Jákie burdy y sprzećiwniki mamy.

Mátthe. xxvi. Márek xiiij. Lukasz xxij.

¶ Pátrzayže dáley co nam ieszcze nász miłośćiwy Pan thu ku nászey poćiesze powiedáć raczy/ gdzye mowi ty słowá: Nie zda mi sie ábych zá wámi miał prosić. Abowiem iesli wy mnie vmiłuiecie/ á vwierzycie ižem ia od niego przyszedł/ to iest/ od Bogá Oycá mego niebieskiego y wászego/ pewnie tež on vmiłuie was. Jákoby ták rzekł/ Jž iesliže ktemu przez mie przyidziecie mnie mocno vwierzywszy/ gdyžem ia od niego przyszedł/ á iž sobie przez te swa wiáre zyednacie iž Bog Oćiec vmiłuie was/ iuž iáko s przyiacioły swemi obchodzić sie z wámi bedzye/ iuž iáko dzyatek swoich strzedz was bedzye/ á w niczym was nie opuśći/ áby was iáko miłośćiwy Oćiec wysłucháć nie miał/ iuž y przyczyny mało zá wámi bedzye potrzebá.

¶ Gdzyež tedy oná wiárá nászá: gdzyesz ono watpienie násze: kthorym nie tylko chmy w sobie zwatpili/ ábychmy to sámi vprośić mieli/ ále y słowom iego Páńskim/ y imieniu iego swietemu/ przez ktore nam wszytko sobie v Bogá Oycá vprośić obiecáć raczył/ iužechmy nie dufáli. Alechmy biegáli szukáiac wspomoženia/ szukáiac przyczyn/ y tu ná swiecie/ y po powietrzu/ y po rozmáitych mieyscach/ ták iáko bledne bydletá: nie baczac nic ná ty poćieszliwe słowá á ná thy miłośćiwe obiethnice Páná swoiego. A owszem iáko ku zelženiu iego/ nie dufáiac iemu y obietnicam iego.

Złe dufánie násze o Pánu nászym.

¶ Bo vwaž to káždy sobie/ gdyby tu iáki zyemski krol/ álbo iáki mocarz przełożony powiedzyał á záslubił ktoremu: Jž dziś ocž mie kolwiek bedzyesz prośił/ toć obiecuie Páńskim swym słowem/ iž wszytko prze cie vczynie. A thenby potym przyszedł do niego/ iákoby nie dufáiac słowom iego/ z iákim prokurátorem/ ábo z iákim pomocnikiem/ což rozumiesz byłoliby to wdzyeczno krolowi onemu. A to iest błoto/ á iáko muchá przećiw krolowi niebá y zyemie/ ktorego prawdá/ ták iáko sam powiádáć raczy: Jž pirwey niebo y zyemiá zginie/ nižliby sie namnieysze słowko prawdy ie° odmienić miáło. Což rozumiesz o tym krolu á o tym mocarzu/ przed ktorym držy niebo y zyemiá/ y wszytki mocy piekielne/ w ktorego słowiech nigdy žadna omyłká nie byłá nálezyoná/ kthory nie tylko prostemi słowy nam gruntuie obietnicze swoie/ ále ia y po dwá kroć poprzysiega/ mowiac: Amen amen powiádam wam/ iž ocž kolwiek bedzyecie prośić Oycá mego w imie moie/ bedzie wam dano. A my nie dufáiac tym ták mocnym slubom á obietnicam iego/ biegamy á tułamy sie po swiátu/ szukáiac pomocnikow/ szukáiac prokurátorow/ y ná niebie y ná ziemi.

☞ Płatnieyszy v nas przełožony swieczki/ nižli Krol niebá y ziemie.

Mátthe. xiij. Márek xiij. 31. Lukasz xxi.

¶ Ná wielkie poſmiewiſko Páńſkie/ Prokuratorow ſobie ßukamy.

¶. A thu káżdy vważ iákie ma być wyſtuchánie náße/ y iáko to ma być wdzięcznie przyieto od niego/ gdyż iákoby ná iákie poſmiewiſko/ odrzućiwßy ná ſtrone świetha prawde y przyſiege iego/ ßukamy ſobie pewnieyßych niżli on/ á wiecey dufamy omylney nádzyei ich/ niżli ták prawdziwemu Krolowi ſwemu/ y mocnemu záſlubieniu iego. Bo ácż wiec drudzy chwyćiwßy ſie nedznego rozumu á podobieńſtwá świátá tego powiedáią/ iż przez pány do krolá/ á przez świethe do Bogá. Ale obácż nedzniku iáki to ieſt Bog á iáki to ieſt Krol/ że ießcże ty ledwe pomyſliß/ ocż go prośić maß/ á on iuż dawno wie/ widzi/ y rozumie wßytki myſli y wßytko ſerce twoie/ czego zyemſki krol/ ledwe áż mu prokurator ábo pomocnik iáki rozwiedzie/ zrozumieć nie może. A ießcżeć ktemu záſlubuie á poprzyſiega/ iż ciedie ſámego/ á nikogo inego zá toba proßacego/ wyſłucháć chce/ ocż go iedno prośić bedzye ſmiał. A cożći po pomocnikoch? á cożći po prokuratorzech? ktore owßem ſobie ku przeßkodzeniu/ á iemu ku zelżeniu/ wiedzyeß przed świety Máyeſtat iego.

Ambroży świety ná pirwßa kápi. do Rzymiánow.

¶ Bo ácż też to wiemy/ iż náß miłośćiwy Pan ná wielu mieyſcach y przy oſtátecżney wiecżerzy ſwoiey ku Bogu Oycu ſwemu zá wßytki wierne ſwoie raczył iuż ták miłośćiwa prośbe vczynić/ ktorzy y ná ten czás przy nim wiernie ſtali/ y potym áż do ſkończenia świátá ſtać mieli. A tho pewnie wiemy/ iż ieſt wyſłuchan. Bo o nim Bog Oyciec dał iáwne świádectwo/ iż go był bárzo vmiłowáć raczył. A ktemu y dziś vſtáwicżnie ſtoi przed oblicżnoſcia iego/ thák iáko o nim Jan świety w zyáwieniu ſwoim piße/ iáko báránek niewinny/ á iáko on chwalebny Káptan/ o ktorym Páwel świety powieda: Kthory raz ofiárowawßy ſie wdzyeczna ofiára ná ołtarzu krzyżá świetego Bogu Oyczu ſwoiemu/ the ofiáre záwżdy zá námi vpádłym ſtworzeniem ſwoim vſtáwicżnie okázuiac Bogu Oycu ſwemu. A ießcże chczacz nas ochotnieyße vczynić á przeſtrzedz/ áby nas nic potrácił prze iáka niedbáłość á beſpiecżeńſtwo náße/ dołożyć tego raczył/ á vpomináć nas s tego raczył/ ábychmy też ſámi przez ſie prośili: rozumieiacz tho być wdzyecżna rzecż Bogu Oycu ſwemu niebieſkiemu. A obiecuiac to nam/ iż prośby náße nieomylnie wyſłucháne beda/ á iż weſele náße/ przez prośby náße/ wßytko nam bedzye wypełniono.

i. Korin. xi.
Matthe. xxvi.
Lukaß xxij.
Márek xiiij.
Jans. xvij.
w Ziáwie. iiij.
Do Zydow x.

¶ Pátrzayże dáley coć thu ießcże Pan przywodzi ná bacżenie twoie/ ábyś ſie nic nie lekał/ ábyś ſie nic nie ociagał iść/ á prośić/ á wzywáć Bogá Oycá ſwoiego. Bo gdy kto idzye do kogo ſrogiego ocż prośić/ iákiß ſtrách ma z watpieniem około ſiebie. Ale náß Pan/ chcac nam lepßa myſl vczynić/ powieda nam o Oycu ſwoim/ iż on miłuie was. A iuż beſpiecżnie proście/ nie iáko Bogá ſrogiego/ nie iáko bogá pogáńſkiego/ ále iáko Bogá Oycá ſwego miłośćiwego/ ktory on lepiey wie co wam dáć ma ku pocieße wáßey/ niżli wy ſámi prośić vmiecie.

Pan Bog dobrotliwy Ociec náß.

¶ Gdzyeżby go tedy ßukáć? á gdzyeżby tedy do niego wołáć? O iáwnie ſam o ſobie powieda przez Jzáiaßá Proroká/ iż on ieſth pełen zyemie y niebá/ á iż wßedy ieſt/ á iż nie z dáleká Bogiem ieſt/ á iż nie vkrocona reká iego ieſth/ á owßem ſie przybliży ku káżdemu/ ktho go iedno s chutliwa wiára ßukáć bedzie. Jáko y oney Sámárytance przy czerpániu wody/ gdy go pytháłá gdzyeby naſłußniey Páná Bogá chwalić/ powiedział: Jż práwi chwalcze Boży/ nigdzyey indziey właſniey Páná chwalić nie moga/ iedno w duchu á w prawdzie ſercá ſwego. A thak nie trzebá ßukáć tułáiac ſie po świátu Páná/ iedno w wiernym á w ſkrußonym ſercu ſwoim.

Ezáiaß Lxvi.
Jans. iiij. 23.

¶ Jzbyś też ták rzekł/ átom ſie wczorá modlił/ mogłbym ſie też czáſem y vprzykrzyć wołáiac do niego. Obácż vbogi człowiecże/ iż nie ieſt żadna thá godziná/ kthoreyby ſie nie muſiáło co nád toba odmienić: przyda złe czáſy/ przyda rzecży ſtráßliwe/ przyda złe powietrza/ przydzye rozmáite niebeſpiecżeńſtwo żywotá/ iákoż to nád toba vſtáwicżnie wiśi. Coż inßego ná ten czás [illegible] máß/ byś ſie nie vniosł/ byś ſie nie obładził? Jedno vſtháwi[illegible] prośić á nádzyeię mieć o Pánu ſwoim/ ábyś był w obronie iego/ w opiecze ś[illegible] iego/ áby nád toba nic nie pánowáło iedno kroleſthwo świete iego/ áby [illegible] moc oprocż mocy iego nád toba władzey nie miáłá: áby kroleſthwo czárto[illegible]

W niebeſpiecżeńſtwie nic lepßego iedno ſie vciekáć ku Pánu.

wſkie/ y moc ſwiátá tego/ przez imie Páná twoiego/ było nád toba złamano/ á żadney zwirzchności nád toba nie miáło: áby ſie tylko iedno ſámo imie Páńſkie w tobie y w twoich ſpráwach wßytkich ſwiecilo/ á wßytko ſie dzyało przez cye ku ſwietey chwale iego.

¶ Wieß też iż żadny czás nie ieſt/ ábyś był tego beſpieczen/ ábyś nie miał obrážić Páná ſwego myſla y vczynki ſwemi/ á owßem ießcze wiecey bližniego ſwego/ ſkadby záwżdy ná cie muſiálá wiſieć pomſtá á ſrogi gniew Páná twego. A kedyß inedy s tego wyniść? á iákoż to ináczey s ſiebie zetrzeć? iedno ſie vznawßy á vlitowawßy vpadku ſwego wołáć á prośić: Przeżrzy moy miły Pánie nedzney krewkośći człowieczeńſtwá mego/ ktora ſie nigdy bez łáſki twey ſwietey od grzechu á od vpadku obronić nie može. A nie wchodź w ſad z nedznym ſtworzeniem ſwoim. Ale odpuść iáko miłośćiwy ociec przeſtepnemu ſynowi ſwemu.

Żaden nigdy bez grzechu być nie może.

w Pſalmie Cxlij.

¶ Wieß thež iákie około ciebie pokuſy/ wieß ktho ſie o cie ſtára/ áby cie omierźił Pánu Bogu twoiemu/ ábyś nie przyßedł ku obiecánemu mieyſcu á rádoſciam ſwoim. A wierzmi nie ledá burde ſtroiß/ y nie ledá hárcowniki ná ſie maß. To ieſt/ Czártá/ Ciáło/ Swiát/ y wßytki ſmáczne przypadki iego. Ktore cie záwżdy ku temu wioda/ vkázuiac ći dziwne przyſmáki/ ábyś odſtapił Páná Bogá ſwoiego. Ktoż cie s tego wyiać ma? ktoż cie obronić ma? gdzye twoy rozum/ gdzye twoiá moc temu ſproſtáć może? ieſli tego ſobie nie vprośiß v Páná Bogá ſwego/ áby cie wywiodł s tego niebeſpieczeńſtwá á s tych rozlicznych pokus/ á zbáwił cie ode złego: Jákoż ći to miłośćiwie obiecáć raczył/ bedzyeßli go o to pokornie á pożadliwie prośił.

Záwżdy człowiek ma ná ſie burdy.

¶ Też przypadáia ná cie rzeczy doczeſne/ iáko ieſt poczćiwe wychowánie ſtanu twego/ dziatek twoich/ żonki/ y czeladki twoiey/ y inych doległośći twoich. Komuż ty to inemu poruczyć maß/ iedno temu Pánu/ ktory y włoſy ich ná ich głowach zliczył/ áby to on wedle łáſki ſwey ſłußnie á ku poczćiwośći ſwey ták poczćiwym wychowániem/ iáko też y inym opátrzeniem przeżrzeć raczył. Aby ſie s twego obeſcia y s twego funtu ktory ći miły Pan Bog dał ná tym ſwiecie do czáſu ßáfowáć/ wżdy ſie thež co ku czći Pánu twemu s tego vrobiło. A thák y inych rzeczy wiele/ o kthore pilnie prośić maß/ áby ſie wßytko dzyało wedle woley á przeżrzenia iego ſwietego/ á bez obliženia zbáwienia twego. Bo byś też ſobye y wßytek ſwiát zákupił/ iáko ſam Pan o tym powieda/ á dußy ſwey iáka przekáże vdziáłał/ ßpetnyby to był hándel.

Lukaß xij.

Matthe. xxv. Lukaß xix.

Matthe. xvi. Marek viij.

¶ A ácznam do tey nádzieie á do tey prośby czáſem przekaża nieiákie watpyenie/ gdy czuiemy ná ſie iáki grzech/ á ſthad ſie nádzyewamy gniewu Páńſkiego/ ták iż nie beſpiecznie á z záwſtydzona twarza muśimy iść przed Páná ſwego/ á s ſtráchem pogledáć muśimy w niebo/ wiedzac iż tám ieſt ſtolec możnego Boſtwá iego. A czáſem iż też widzimy iż prośby náße nie záráżem bywáia wyſłuchány. Nic cie to niechay nie rußa/ bo z inßym miłoſierdzyem Pan niż zyemſki pan/ ktory nie da przyść ná oczy ſprzećiwnikowi ſwoiemu. Ale then Pan ießcze ſam miłośćiwie do ſiebie wabi/ łáſkáwie námawia/ powiedáiac: iż nie pożada śmierći grzeßne°/ iedno ćießac rozmáitemi obietnicámi/ áby káżdy z vpełna wiára á s práwa myſla náwroćił ſie do niego. A iż cie záráżem wyſłucháć nie raczy ćießy ſie ona pogánka/ ktora ácz nie záráżem byłá wyſłuchaná/ ále przedſie byłá poćießoná. Anná Helkanowá żoná długo pokornemi prośbámi ſwemi o poćießenie ſwe prośiłá/ ácz nie rychło wyſłuchaná/ ále hoynie poćießoná. Bo iey pan dał wielkiey ſławy ſyná á wielkiego Proroká Sámuelá. Nuż Dawid w vpadku ſwym iáko był poćießon. Nuż y inych wiele. Jáko y Páweł s. gdy wołał do Páná w prześládowániu ſwoim/ powiedział mu Pan: iż doſyć thy maß/ kyedy maß łáſke moie. A ták ácz ná máły czás prośby náße nie bywáia wyſłucháne/ á le ſie nie bez przyczyny/ bo dziwne ſa ſady Páńſkye. A s czáſem on lepiey w tho vgodzi/ niżlibyś ty ſobie ſam nalepiey vprośić chciał ábo vmiał.

Nic nie watpić á ni ſie lekáć mamy

Pan iáko dobrotliwy ieſt.

Eze. xviij. y xxxiij.

Matthe. xvi Lukaß xix. i. Krole. j.

ij. Korint. xij.

¶ Ale my przedſie chwytáiac ſie ſwiátá y obyczáiow iego/ nie pátrzámy wiáry áni nádzieie w ſerczu ſwoim/ o ſwietych obietnicach iego/ nie pomnimy ná tho iż ſie on nie kocha w wielomownych á wydwornych ſłowiech/ iedno páthrzy

Pan ſie w wielomownych á w wydwornych ſłowiech nie kocha.

ſercá pokornego á vnižonego przed s. Máyeſtatem iego/ przedſie ſtánawßy w málowáney formie/ záwieśiwßy pacierze iákie pſtre/ álbo ſrebrnemi przetykáne/ v ręki ſwoiey/ poprawuiac ná ſobie ßáty ſwoiey/ ſmiemy kołátáć onemi pacierzmi/ á mruczeć ledá co przed ſrogim Máyeſtatem Páná ſwego/ iákoby ná pośmiewiſko iemu/ nic żáłośći áni wiáry nie dopuśćiwßy do ſercá ſwego. Ano piſmo poświadßa o oney Annie prorokiniey/ ktora byłá przy ofiárowániu Páná náßego/ iż záwżdy byłá modlac ſie w kośćiele/ á tho też domá ſiedziáłá/ y byłá pilná goſpodárſtwá ſwego. Ale modlenie iey było/ iż vſtháwicznie w káżdey ſpráwie ſwey byłá tego pilná/ áby ſie wßytko dzyało wedle woley Páńſkiey/ á wßytko porucząłá iemu. A toć byłá vſtáwiczna modlitwá iey/ á toć były wdzięczne paciorki iey/ chociay iminie kołáthálá/ chociay iáko Niedźwiedź nie mruczáłá/ iedno iż ſerce iey/ á myſl wierna iey/ vſtáwicznie ſtałá przed Máyeſtatem Páná ſwego.

Wßytki potrzeby náße Pan w modlitwie ſwey ſám kńsćracżył.

¶ Bo iuż nic nie máß/ czegoby nam Pan nie wyráźił w modlitwie ſwoiey/ ktorey nas náucżyć raczył/ czegoby nam iedno potrzebá było/ gdybychmy io z wiernym á ſkrußonym ſercem ofiárowáli Bogu Oycu ſwemu/ w imie świete iego. A to nád nawyżße/ áby ſie ná wßem dziáłá nád námi/ świeta wola iego/ á iżby nas ná wßem opánowáłá władza/ opieká/ opátrzność/ á świethe kroleſtwo iego. A czegożby nam iuż było wiecey potrzebá/ bychmy też naywiecżey kołátáli/ mrucżeli/ wołáli/ iuż wiecey wykołátáć/ áni wymruczeć/ nigdybychmy ſobie nie mogli/ bychmy ſie obacżyć chcieli/ gdybychmy to ſobie zyednáli/ áby władza/ opieká/ á opátrzność Páńſka/ vſtáwicznie byłá nád námi/ co ſie to w tym ſłowku wßytko zámyka/ gdy do niego wołamy/ áby ná nas przyßło á ogárnelo nas świete kroleſtwo iego.

Oprocz Duchá s. sámi s śiebie nicz mieć nie możemy.

¶ Dołożył też tego Pan w tey Ewányeliey Apoſtołom ſwoim/ á potym też káżdemu z nas wiernym ſwoim: Iż ták ſie wam zda iż teraz z wámi w przypowieśćiach mowie/ ále gdy przyidzye Duch moy/ ktorego ſobie niczym inßym/ iedno pokornemi prośbámi ſwemi zyednáć nie możecie. Bez ktorego áni wiáry/ áni nádzyeie/ áni doſtátecznego zrozumienia o słowiech moich mieć nie możecie. Ale gdy was ten ſpráwi/ tu dopiro zrozumiecie co ieſt miłowáć mnie/ y czo w tym należy/ y co to ieſt zá Ociec/ ktory was też dla mnie miłowáć bedzye/ y iáko was wyſłuchawáć bedzye. Tu iuż nic wetpić nie bedziecie/ iuż bedzie vmocniona nádzyeiá wáßá/ iż vwierzycie iż wßytko vprośićie ocz iedno prośić bedzyecie/ ták iż wßytko weſele wáße y pociechy wáße beda wam obyáwiony. A dopiro poznacie iákiego Bogá á iákiego Oyczá miłośćiwego nád ſoba macie. Czo nam racż dáć wßytkim poznáć láſkáwy á miłośierny Boże wßechmogacy náß z láſki á z miłośierdzya ſwego tu y po śmierći náßey/ Amen.

Co ſobye s tey Roſpráwy świetey vważáć mamy.

¶ Pátrzayże tu pilnie co tu ſobie vważáć maß s tey roſpráwy Páná ſwoiego. Napirwey ſluby á przyſiegi świete iego/ iż on tu obiecuie á záſlubuie/ iż oczkolwiek bedzieß prośił Bogá oycá ſwego w imie świete iego/ iż wßytko otrzymaß. Nie ßukayże ſobie prokuratorow/ áni żadnych pomocnikow/ iedno vznawßy w ſobie vpadek ſwoy á potrzebe ſwoie/ co wſkok to rychley z vnižonym ſercem/ á s pokorna á z wierna myſla á z zupełna wiára do niego/ położywßy moczna nádzyeie w nim/ o wyſłuchániu ſwoim. ¶ Drugie/ ábyś nie był niepotrzebnym ßemráczem á wielomownym/ przed Máyeſtatem iego/ iedno ták iákoś ſłyßał z vnižonym ſercem á z zupełna wiára przyſtepuy do niego/ á wołay do świetego Máyeſtatu iego. ¶ Trzecie vważay/ iákie burdy/ pokuſy/ potrzeby/ przypadki/ záwżdy wißa nád toba/ y nád zebrániem/ y nád potomſtwem twoim. Badź vſtáwicznie w kośćiele iego/ iákoś ſłyßał o Annie prorokiniey. Nie iżbyś tám vſtáwicznie ſiedzac mrucżał á kołátał pacierzmi/ ále áby ſpráwy twoie/ poſtępki twoie/ ábyś ſie záwżdy o to ſtárał/ áby były wedle woley świetey Páná ſwego. A tu iuż vſtáwicznie bedzieß ſtał przed Máyeſtatem świetym iego/ á w dzyęcznym kośćiele iego/ gdyż on ſtan człowieká poczćiwego zowie wdzyęcznym kośćiołem ſwoim á przybytkiem Duchá s.

A ktoż

☞ A ktoż iny może ſpráwić ták ty ſercá náße tym ſwiátem záwikłáne/ iedno ty ſam wßechmogacy Pánie náß/ á zwłaßczá iż tu ſam obiecowáć raczyß/ iuż nie w przypowieśćiach/ ále przez Duchá ſwiethego rozmawiáć ſie z námi. Ráczyß go nam dáć á zeſłáć w ty nedzne ſercá náße/ ábychmy ſie ták ſpráwowáli á záchowywáli/ ták w modlitwach náßych/ iáko y w inych ſpráwach náßych/ ábychmy vſtáwicznie ſtali w tym wdzyecznym Kośćiele twoim/ przed Máyeſtatem ſwietym twoim/ ná wieki wieczne/ Amen.

Ewányelia y náuká krothka o ſpráwie w niebo wſtapienia Páná náßego/ według Lukaßá s. w oſtátnim położeniu kſiag iego. Co nam przynioſło błogoſłáwieńſtwo Páńſkye/ ktore vczynił wſtepuiac w niebo.

¶ A wſtepuiac w niebo/ podnioßßy rece ſwoie/ błogoſłáwił im etc.



Łowá thy iż ſa zá poczathek záłożone/ w tey chwálebney hiſthoriey w niebo wſtapienia Páná náßego/ thá ieſth przyczyná: Iż cożkolwiek Pan náß czynić thu á ſpráwowáć raczył/ by był tego nie vbłogoſłáwił á nie pożegnał nád námi/ tedyby też były trudno miáły być nam co ná pomocy/ ábo iáki pożytek w nas vczynić miáły. A przeto wſtepuiacz w niebo náß miłośćiwy Pan/ iáko thu niżey w Ewányeliey ſtoi/ podnioßßy rece ſwoie/ raczył przeżegnáć á vbłogoſłáwić Apoſtoły ſwoie/ y wßytek ſwiát/ tho ieſt/ ná potym wierne ſwoie: áby ſpráwy iego ſwiete/ ktore ſie dzyały około zbáwienia náßego/ były nád námi przez iego błogoſłáwieńſtwo przeżegnáne/ á wiáre náße/ vtwirdzone. Aby ſie mnożyły á roſły pożytki w nas/ ktore on nam z dawná z łáſki ſwey ſwietey winßowáć á obiecowáć raczył/ ku cżći á ku chwale iego ſwietey/ á ku náßemu wiecznemu zbáwieniu. Iáko tho ßyrzey Lukaß ſwiety nápiſał w oſtátnim położeniu piſánia ſwego/ tymi ſłowy/ ktore thu mowi Pan Kryſtus przy ſwoim w niebo wſtapieniu/ do zwolennikow ſwoich.

¶ Iákie pożytki á iákie pociechy przypádły nam/ gdy Pan wſtepiwßy w niebo ſwoie/ ſiadł ná práwicy Bogá Oycá ſwego.



Y ſa ſłowá kthorem mowił do was/ gdym ießcże z wámi był/ iże thego potrzebá ieſt/ áby ſie nápełniło wßytko czo ieſt piſano w zakonie Moizeßowym/ á w Prorocech/ y w Pſalmiech o mnie. Tedy otworzył ich ſmyſły/ áby zrozumieli piſmom/ y rzekł im: Thák piſano ieſt/ y thák potrzeba było Kriſtuſowi vćirpieć/ y trzeciego dniá zmartwych wſtáć/ y áby było rozſławiono w imie iego vznánie y odpußczenie grzechow miedzy wßemi narody/ poczawßy od Ierozolimy. A wy ieſtheśćie ſwiádkowie tego. A oto ia zeſle záſlubyenye Oycá ſwego ná was. Przethoż wy ſiedźcie w mieśćie Ieruzalem/ dokad nie bedzyecie oblecżeni moca z wyſokośći. Y wywiodł ie potym przecz áż do Betániey/ á podniozßy ku gorze rece ſwoie/ błogoſłáwił im. Y ſtáło ſie gdy

Psalm XVI którego prze...
H: LXXXII
H: XC



ło ſie gdy iuż vbłogoſłáwił ie/ odſthapił od nich/ á był podnieſion w niebo. A oni dawáiacz chwałe iemu/ wroćili ſie záſie do Jeruzalem z weſelem wielkim. A byli záwżdy w koſciele// chwalac á błogoſłáwiac Páná Bogá.

SLowá ácż ſa iáwne/ y hiſtoria iáſna przez Ewányeliſte s. nápiſána/ o w niebo wſtapieniu Páná náſzego/ ále ábychmy z nich iáki pożytek ſobie vmnożyć mogli pociechy náſzey/ trzebá nam do thego łáſki Páná náſzego ktora áby nam raczył dáć zá wſpomożeniem Duchá ſwietego/ Amen.

¶ Bez Páńſkiego vbłogoſłáwienia trudno czo zrozumieć.

¶ Powieda thu Pan zwolennikom ſwoim/ iż ácż było wiele piſmá/ y wiele rozmáitego Proroctwá/ o wſzytkich ſpráwach iego/ ktore z dawnych czáſow Procy y Pátryárchowie przez Duchá s. byli przezrzeli/ y ſzyroko wſzemu ſwiáthu obwołáli y rozſławili. Ale iż oni thego zrozumieć nie mogli/ poki by rozumy á ſmyſły ich nie były otworzone/ chociay im też to y ſam vſty ſwemi wykładał/ y wſzytko nád ſoba okazał y wypełnił/ czo o nim z dawná powiedano było/ chociay to iáwnie widzyeli y obaczyli/ czo ſie przed ich oczymá dzyało/ ále przecż/ á iáko/ á s ktorych przyczyn/ to był ná nie trudny wezeł. Aż tu iáko o tym Ewányeliſtá powieda/ gdy iuż raczył wſtepowáć do Bogá Oycá ſwego/ niechcac ich w zupełnym watpieniu zoſtáwić/ podnioſſzy rece ſwoie/ raczył ie przeżegnáć y błogoſłáwić/ á przy tym y te wſzytki ktorzy ſie ná potym cieſzyć mieli tymi słowy iego ſwiethemi. Aby zá onym przeżegnániem iego/ iuż byli lepſzych myſli á lepſzey nádzyeie/ o błogoſłáwionych obietnicach iego.

¶ Bo Dawid s. ktory nád przyrodzenie á dziwnym kſztałtem przez Duchá S. przezrzał był dziwne przyſcie á dziwne ſpráwy człowieczeńſtwá ie ſwietego z Boſtwem złaczone/ y wysłowiwſzy wſzytko/ nákoniec powiedział o nim: á mowi iákoby ku oſobie ie: Wſtapiłeś miły Pánie ná wyſokośći/ á wiedzyeſz ſobá wielka moc wiezniow ſwoich/ y wzyałeś dáry dla ludu twego. Ty ſłowa ktory vważyć chciał/ trzebá ſie ná to dobrze rozmyślić. Napirwey/ co tho ieſt wſtepić

w Pſalmie Lxvij.
Do Epheſ. iiij.
Jan s. iij.
ij. Korin. x.

ná wyſokość cieleſnemu człowiekowi. Drugye/ co to ieſt wieść więźnie zá ſoba.
Trzecie/ co to ieſt wzyać dáry dla narodu ludzkiego.

¶ Ile ku pirwſzemu: wierz mi iż tho ieſt nie ledá dziw miedzy inemi ſpráwámi Páná náſzego/ ták iáko tu o nim y w ſkutkach Apoſtolſkich Ewányeliſtá ieſzcze ſzyrzey nápíſał: Iż on vczyniwſzy pirwey wdzyeczne rozmowy z zwolenniki ſwemi/ vbłogoſłáwiwſzy/ vtwirdziwſzy/ á pożegnawſzy ie/ podnioſſzy rece ſwiete ſwe/ przed oblicznoſcia wſzytkich moca ſwoia właſna Boſka wſtapiwſzy ná obłok/ ſzedł od nich do niebá/ iáko práwy Krol do kroleſtwá ſwego/ á práwy dziedzic do dzyedzictwá ſwoiego/ á wdzyeczny ſyn do błogoſłáwionego Oycá ſwoiego. A iż to być nie mogło/ áby s ták wielkiego dziwu/ ná one co ná to pátrzyli/ iáki ſtrách przyść nie miał/ niechciał tego zániecháć/ iákoż tego nigdy nie zámieſzkał/ áby on kiedy ſwych wiernych pocieſzyć nie miał: Wneth sſtapili do nich dwá Anyołowie/ ták iáko hiſtoria ſwiádſzy/ w odzyeniu białym/ cieſzacie/ á powiedáiac im: Nie ſie nie lekaycie/ nie ſie nie dziwuycie namileyſzy bráciſzkowie/ Abowiem ten Iezus/ ktoregoſcie teraz widzyeli/ tákżeć też záſie do was przydzie á w wielkiey wielmożnośći/ ku pocieſze wáſzej/ y wſzytkich wiernych ſwoich/ ktorzy ſie iedno imieniem iego/ przez wiáre ſwoie/ ozywáć beda.

Wielki dziw cieleſnie iść ná obłoki

w Dzieiach i.

Daniel vij.

¶ Iżbyś ták rzekł/ coż tho ieſt zá dziw/ wſzák też to pirwey bywáło: Ano Enoch wziet ná powietrze/ niewiemy gdzye ſie podzyał. Ano też y Heliaſz. Ano też y Abákuk był przinieſion po powietrzu áż do Dánielá/ gdi był w iáſkini miedzy lwy poſádzon. Ano też y Páweł s. powieda/ iż był wzyet áż do trzeciego niebá. Ale obácz czyia ſie to moca działo. Zadny tu s tych ſwa moca te° nie vczynił. Bo Páweł iedno w duchu był záchwycon/ Abákuk przez Anyołá był przenieſion/ Heliaſzá sſtapiwſzy s powietrza woz ogniſty/ gwałtownie pochwycił/ ták iż towárzyſz iego Elizeuſz/ oberwał płaſzcz iego/ chwytáiac ſie go. Enoch tákież wziet/ ále nie ſwa moca/ ále wziet wedle woley Páńſkiey. Ktorzy ſa záchowáni w możności Boſtwá iego/ dla ſwiádectwá á dziwnych ſpraw iego/ áż do czáſu onego kiedy bedzye chciał okázowáć wiernym y niewiernym ſpráwiedliwość ſwa.

i. Moiże. v.
iiij. Krole. ij.
Dániel w oſtá.
ij. Korin. xij.

Zadny moca ſwa nie wſtapił ná powietrze.

¶ Ale to obácz/ iż ten wſzechmogacy Pan/ ſwa właſna moca/ ſwym właſnym Boſthwem/ bez żadney pomocy/ ſzedł iáko práwy Krol á iáko práwy Bog do niebá ſwego. Czego żadne ciáło/ żadne ſtworzenie/ á zwłaſzczá bez vwielbienia ſwego/ nigdy vczynić nie może. Yonoć też nie mnieyſzy dziw był/ gdy z grobu kámiennego mocnie przyłożonego y zápieczetowánego/ żadney rzeczy nie ruſzywſzy/ iáko iáki promień ábo zarzá/ przeniknać raczył. Abo theż tákież do Apoſtołow przez zámknione fortki/ y ná inych mieyſcach wiele o tym ſwiádectwá nay dzieſz/ iáko moca Boſtwá ſwego á ſwa właſna wſzitko czynił/ co było czynić nie podobno żadnemu inemu ſtworzeniu ſwiátá tego. Abo ná on czás gdy też wſtapiwſzy ná obłok oczywiſcie przed zwolenniki ſwemi/ człowieczeńſtwo ſwoie bláſkiem wielkim zákryć raczył/ á przemienić ſie ná Boſki kſztałt przed nimi raczył O czym iáwne ſwiádectwá mamy/ co ná to iáſnie pátrzyli/ Apoſtołow iego. Abo gdy go żydowie kámionowáć chcieli/ też tákież zniknać á powietrzem zákryć raczył ſwiete ciáło ſwoie: gdyż v tego Boſtwá ſwietego nie ieſt nic niepodobnego/ czegoby vczynić nie mogło. Tákże też tho nie ieſt żadny dziw/ iż moca ſwoia Boſka wſtapiwſzy ná obłok/ ſzedł do Bogá Oycá ſwego niebyeſkyego/ á do kroleſtwá wiecznego ſwoyego.

Pan moca ſwoie właſna wſzythko czynić raczył.

Mátthe. xxviij.
Lukaſz xxiiij.
Márek xvi.
Ian s. xx.

¶ A okazał t[...] Apoſtołom ſwoim/ y nam wſzytkim/ iż nie s tego ſwiátá ieſt kroleſtwo ieg[...] o on powiedał. Yokazał im też tho/ áby temu lepiey zrozumieli/ [...]o py[...]ychtoli przywrociſz á náprawiſz kroleſtwo Izráelſkie/ to ieſt/ lu[...]h á ſwych przebránych/ iż to kroleſtwo nie było tego nedznego [...]adz nie zwáć kroleſtwem iedno wieczna neda/ troſka/ niewo[...]nia. Ale to kroleſtwo przywrocić obieczował/ do kthorego [...]edzic/ á okazáć to raczył/ ktorego on kroleſtwá práwym kro[...]ám wiernych ſwych z wielka rádoſcia/ z wielkimi roſkoſzá[...]. O ktorych/ iáko piſmá powiedáia/ áni iezyk wymowić/ á[...]um żadny ogárnać może.

Kroleſtwo Páńſkie nie było s tego ſwiátá.

w Dzieiach i.

Ezáiaſz Lxiiij.
i. Korint. ij.

Aiż to był

¶ A iż to był práwy Krol tego kroleſtwá/ á iż też moca ſwa mogł niebo
Pan Kryſtus práwy Krol.
ki przenikáć/ á iż s ta moca y s taż iſtnoſcia Boſtwá ſwego/ záwżdy był
początku ſwiátá/ w iedynośći z Bogiem Oycem y z Duchem s. dawno
Prorocy ſwiádcza. Jáko Dániel/ bedac wielkim Prorokiem táiemnic B
Dániel vij.
z dawná o nim powiedał: Jż widzyałem w widzeniu ſwoim/ áno z obłoki nie
bieſkimi idzie iákoby ſyn człowieczy/ y przyſzedł áż ku naywyżſzemu dniow wßy
tkich/ y dał iemu on nawyżſzy moc á cześć/ y kroleſtwo nád wßelákiem pokole
niem/ nád wßythkimi iezyki: á wßyſcy narodowie ſłużyć mu beda. Moc iego/
moc wieczna/ ktora iemu nigdy odiętha nie bedzye/ á kroleſtwo iego nigdy nie
w Pſalmie xlvj.
może być zruſzono. Jáko theż y Dawid o nim ná wielu mieyſcach powiedał/ á
w Pſalmie Cix.
zwłaſzczá thám gdzye ono mowi: Wſtapił ieſth Pan w wielkim vweſeleniu/ á
Bog możny w głosnośći traby. Tenże też o nim powieda w oſobie Boſkiey: Jż
rzekł Pan Pánu moiemu/ ſiedź wiecznie ná práwicy moiey. A ták wiele y inych
Prorokow. Jáko y Páweł s. przy náwroceniu ſwoim wołał vyrzawßy go ná
w Dzieiach ix.
obłocech: Pánie co mi dáley czynić każeſz/ á co ieſt wola twoiá? Tákież y Szcze
w Dzieiach vij.
pan ſwiety przy ſmierći ſwoiey wyznawał: Jż widze niebo otworzone/ á Páná
ſwego Kriſtuſá ſtoiacego ná práwicy Boſkiey.

Pan wßytko ku wielkiey pocieſze náßey czynić raczył.
¶ Ale iż thu Pan chciał owßem w ciele człowieczeńſtwá ſwego/ ieſzcze iáwniey
możność Boſtwá ſwego okázáć/ vwielbiwßy przez ſmierć ciáło ſwoie ſwiete/ á
ożywiwßy ie mocza ſwa własna/ iáko o tym v Janá s. ſam powieda: Jż ia do
Jan s. x.
browolnie kłáde duße ſwoie/ á nikt iey odemnie nie bierze/ iedno iż ia mam moc
położyć ia/ y mam też moc ożywićia. To ku náßey wielkiey pocieſze vczynić ra
czył/ iż nas przy tey beſpieczney nádzyei zoſtáwić raczył/ iż też s czáſem ſwym te
nedzne ciáłá y duße náße gdyż nas vczynił członki ſwoiemi przez meke ſwoie/ á
przez wiáre náße/ beda vwielbione/ á doczekáia thego gdy ie Pan bedzye raczył
ożywić: ktore poſpołu złaczone á przez ſmierć vwielbione/ beda też mogły prze
niknać obłoki/ á tám też wſtapić s Pánem ſwoim/ gdzie im beda mieyſcá zgoto
wáne: czego ciáłá ſmierthelne z gliny á s cießkośći zyemie ſpráwione/ á rozliczne
mi grzechy ociażone/ nigdy vczynić nie moga. Bo tho y ſam Pan powiedzyał:
Jan s. xij.
Jż nikt zá mna iść nie może/ iedno kogo ia pociagne zá ſoba. To ieſt/ tu ſpráwi
wßy Duchem ſwym ſwiethym/ wßytki ſpráwy y ſumnienie iego/ á vczyniwßy
go godnym kroleſtwá ſwego ſwietego/ pociagne zá ſoba á wezme gi do ſiebye/
áby ſie wypełniły obietnice moie/ Jż gdzyem ia ieſt/ áby tám był ze mna y káż
dy ſługá moy.

Jáka rádość bedzye w vwielbionym ciele.
¶ O iákażby to byłá żáłość/ gdyż ieſt nam tu dan czás w żywocie náßym tákye
ſobie pociagnienie y vwielbienie zyednáć/ ábychmy to ſobie/ tu tym doczeſnym
rzeczam folguiac/ márnie ſtráćić mieli/ áby nas Pan zá ſoba do tych obiecánych
pálacow/ ktore nam tám zgotowáć raczył/ pociagnać nie miał: á obietnice o
ney nád námi wypełnić nie miał/ o ktorey powiedzyał: Jż przyde po was ſam/
á wezme was s ſoba. A tám gdziem ia ieſt chce áby byli y ſłudzy moi. O iáka ż
tho bedzye rádość ogledáć ożywione á vwielbione ciáło ſwoie/ chodzić po obło
Jan s. xiiij.
koch s Pánem ſwoim/ á potym opánowáć z rozlicznemi rádoſciámi/ wieczne
kroleſtwo iego. Czego grzeßni á thu ná ſwiecie vpádli ludzye nigdy vczynić áni
doczekáć nie moga. Jáka tám zazdroſcia bedzye ociażon on nieſláchny czárt/
iż człowiek bedac wiernym Pánu ſwemu/ ktoremu on był gło... nieprzyia
cielem/ poydzye przed oczymá iego poſiadáć onego błog...
iego/ s ktorego on był márnie zrażon prze niewierność ſw...

¶ O iákoż tám bedzye zelżona ſmierć/ kthora iuż nigdy ...
¶ Co zá wieźnie wiodł Pan wſtepuiac do chwały ſwoiey.
mocy nigdy nie bedzye miáłá. Jáko też bedzye zwiazan ...
mocy nie bedzye miał nas mierzić Pánu náßemu. O iák...
ten Pan przed oczymá náßymá ku pocieſze náßey/ ktore...
ia/ dawno wdał w okrutne wiezienie á w niewola: á z...
ße. Ták iż ſie wypełnia ty ſłowá Prorockie wyżſzey ná...
w Pſalmie Lxij.
niebo wzyał s ſoba rozmáite wieźniow wiezyenie. ...
kło wypełniwßy nádz...

...wielka rádoſcia czekáli. Zborzywßy czártá y wßytke moc iego/ iáko o tym ſam powiedał: iż kſiaże świátá tego zwiazano ieſt. Zwyciezywßy ſmierć/ zwyciezywßy grzech y wßytki ine ſprzećiwniki narodu ludzkiego/ ßedł iáko práwy krol/ iáko práwy zwycieſcá do kroleſtwá ſwoiego á do Bogá Oycá ſwego. A thám ſiadł ná práwicy iego/ podłożywßy pod nogi ty wßytki ſprzećiwniki ſwoie/ y nedznego narodu ludzkiego. Acż niektorzy powiedáia/ iż wział s ſoba oyce ſwiete do niebá/ ále nie ſtoi v Proroká by oyce ſwiete/ bo ty zoſtáwił w rece á w opiece ſwoiey/ ále wiodł wieźnie/ á to ty wieźnie/ iáko thu ſłyßyß/ śmierć/ grzech/ y czártá ſproſnego ze wßytka moca iego.

Jan s. xij.

¶ A tu iuż dáley o nim Prorok powieda/ iż tám przyßedßy/ wzyał rozliczne dáry dla narodu ludzkiego. O wielkieß tám dáry ná ten czás wzyał ten Pan/ ktore záwżdy ßáfuie narodowi ludzkiemu iż opánował niebo y zyemie/ á nas wierne ſwoie wzyał w opieke ſwoie/ w obrone ſwoie. A iżby wypełniał nád námi obietnice ſwe/ iż on tám beda c wßytko tu nam ziednał ocżbychmy tu iedno w iego ſwiete imie prośili á záwołáli do Oycá ſwego niebieſkiego. Co do nas ßyrzey roſkazał/ żegnáiac ſie z zwolenniki ſwemi á nádchna wßy ie moca Duchá s. ſwego/ mowiacim: Jdzcie á powiedaycie káżdemu ſtworzeniu Ewányelia. A tho ieſt to nowe zyáwienie á to wdzyeczne poſelſtwo wßyſtkiego dobrodzyeyſtwá/ ktorem ia wam ſpráwił. A ktokolwiek vwierzy á okrzczon bedzie w imie Oycá y Syná y Duchá ſwietego/ wßytki thy błogosłáwieńſtwá y ty wßytki dáry odzyerży/ kthore ſa wßytkim wiernym zgotowáne. A ia ießcże ktemu ku pocieße á ku vtwirdzeniu nádzyeie káżdego/ poſle im Duchá ſwiethego/ ſprawce ich/ á pocießyćielá im wiecżnego.

Matthe. xxviij.
Márek xvi.

¶ O iákież to dáry/ o iákież to dobrodzyeyſtwá tám ſa przez tego Páná nam zyednáne/ tu ná ſwiecie ocż iedno ſłußnie kto prośić bedzye/ pewnie otrzymáć ma: w obronie á w opiece Páńſkiey chodzić/ przyßłych obietnic á ták pewnego kroleſtwá s pewna nádzyeia czekáć/ Duchá ſ. pocießyćielá we wßytkich ſpráwach ſwych záwżdy mieć/ nieprzyaciele á ſprzećiwniki ſwe pod nogámi ſwemi potłoczone mieć. Y ktoreż dáry s tákiemi dáry kiedy zárownáć moga? A ſnadź być y złoto z niebá pádáło/ byś też y wßytki kroleſtwá poſiadł. Vważyß to ſobie/ ácżbyś ſie mogł do czáſu kes náćießyć/ ieſliżby to tobie zárownáło zá ty dáry/ ktores tu wyßßey iuż ſłyßał/ ktore ſa wiecżne/ pewne/ á nigdy nie odmienne.

Jákie dáry nam Pan náß ziednał.

¶ Bo ſłuchay co tu Ewányeliſtá piße/ iż Pan twoy roſciagnawßy rece ſwoie/ pożegnał y vbłogosłáwił wßytki wierne ſwoie. O wielkaß to pociechá káżdemu wiernemu/ iż go thu Pan zoſtáwuie w pożegnániu á w błogosłáwieńſtwie ſwietym ſwoim.

☞ Pan wßythki wierne ſwe vbło... gosłáwić ra...

¶ Pátrzayże tedy nacżći tho wyßło/ iż Pan ſpráwiwßy wßytko cokolwiek twemu zbáwieniu należáło/ ßedł do Bogá Oyczá ſwego niebieſkiego. A obácż iáko wielki krol/ iżći tu wielkie vpominki poſłał/ ieſli ich wdzyecżen bedzieß. A ießcże o wietßych w dobrey cie nádzyei vtwirdził/ ieſli tego wiernie/ przy nim ſtoiac/ oczekawáć bedzyeß/ gdy iuż zborzył wßytki ſprzećiwniki twe/ ktorzyć w tym vſtáwicżnie przekażáli. Ale ach nieſtotyß máło nas ieſt ktorzybyſmy temu práwye...
...ufáli/ á przy nim wiernie ſtali. Vnośi nas nedzny ſwiát/ á roſkoßy iego záſle...
...ły ſercá náße. Jáko to ſam Pan był przeźrzał/ gdy powiedał: Jż przydzie duch
... ktory bedzye ſwiát karał z grzechu/ s ſadu/ á s ſpráwiedliwośći. Z grzechu/
...nie wierzyli w mie. S ſpráwiedliwośći/ iż ide do Oycá/ á wy mnie nie o...
.... S ſadu/ iż kſiaże tego ſwiáthá oſadzono ieſt. A my thego wßyſtkiego
...baczymy/ prze ſwowolność duße y ciáłá náßego.

Ja...

...te ſpráwiedliwość vkazał/ iżeś thy przez żadna inßa v...
...ł być/ áż on ßedł do Oycá ſwoiego/ á nád toba ty dáry
...wá/ iákoś tu ſłyßał/ wypełnić racżył. A tyś go nie miał
...ł baczyć/ áni temu zrozumieć/ ieſliby thego w thobye
...o tobie oznáymić nie miał. Oſadzony też y zwiazány
.../ iákoś tu ſłyßał: iż wſtepuiac w niebo/ wiedzie s ſo...
...y iuż tobie nic przekážić nie moga/ áni żadney zwirz...

¶ Co ſe... dliwo...

 chności mieć

chności mieć moga/ ieśli wiernie bedzyesz dufał Pánu swoiemu. Czego iż żadny człek mieć áni zrozumieć nie może przez podpárcia możności Bostwá iego. Coż nam inszego należy/ iedno sie vciekáć do możnego Bostwá iego/ gdyż iuż siedzi ná práwicy Bogá Oycá swego niebieskiego/ prosząc á wołáiac do niego/ ábychmy tu byli pod możnoscia krolestwá iego. A on áby nas raczył rzadzić/ sprawowáć á potwirdzić myśli nászych/ ábychmy tu przez stałość wiáry swoiey to sobie w tym doczesnym żywocie zyednáć mogli/ áby ty dáry á ty obietnice swiete iego/ były nád námi wypełnione. A on gdzye sam wstapił áby nas thez czásu swego zá soba/ ták iáko obiecał/ miłościwie pociagnać raczył. A my ábychmy s czásem swym/ chowáiac mu thu w żywocie swoim státeczność wiáry swoiey á powinności swoich/ pospołu z Bogiem Oycem y z Duchem swietym/ iáko Páná á odkupicielá swoiego/ okiem w oko ogladáli.

¶ Co sobie ku náuce s tey historiey rozmyśláć mamy.

¶ Vważayże tu sobie káżdy krześciáński człowiecze/ iákiego to Bogá/ á iákiego Krolá á opiekálniká swego masz/ ktory porážiwszy á zwycieżywszy wszytki nieprzyiacioły twoie/ á ciebie wzyawszy zá bráthá swego/ á zá syná Bogu Oycu swemu/ idzye triumfuiac/ á z wielkim weselem wszytkich niebieskich stanow/ do krolestwá swego/ á do Bogá Oycá swego. A idzye tobie gotowáć mieyscá/ ieśli mu sie thu wiernie záchowasz w powinnosciach swoich iáko Bogu á Krolowi swemu. ¶ Drugie obácz/ w iákiey cie nádzyei zostáwuie/ iż nie dáremna iest y praca twoiá/ y stałość twoiá/ iż po śmierci twoiey iużeś pewien ożywienia swego/ á z martwychwstánia twego/ gdyż głowá twoiá/ á Pan twoy/ ożywił ciáło swoie á tyś iest członkiem iego. A iáko Páwel s. pisze/ iż iáko w Adámie wszyscy chmy byli pomárli/ ták w Krystusie Pánu swym wszyscy ożywieni być mamy. Ráduyże sie ty w duchu swoim/ á roskochay sie w thym Krolu á w thym Pánu swoim. ¶ Trzecie rozmyślay/ iákoć thu Prorok powieda/ iż wzyał dáry rozliczne dla ciebie od Bogá Oycá swego/ ktoreć thu hoynie száfuie zá żywotá twego/ á ieszcześ hoynieysze zostáwił po śmierci twoiey. ¶ Czwarte/ iż wiesz że iuż thám masz przyczyńce swego/ á opiekálniká swego/ á iżeś tego iuż ist/ iż oczkolwiek záwołasz w imie swiete iego/ do Bogá Oycá swoiego niebieskiego/ wszytko nieomylnie bedzye przez cie vczyniono.

¶ A gdyż tho iuż wiemy nász wszechmogacy Pánie/ iż cie tám mamy Bogá/ Krolá y obrońce swego/ á oczkolwiek záwołamy w imie swiethe twoie/ wszytko otrzymamy. Dayże nam tháki myśli y tháki sercá/ ábychmy tu tobie Pánu swoiemu ták záchowywáli powinność swoie/ iákoby ty dáry swiete twoie/ y thy błogosłáwieństwá twoie/ były nád námi hoynie wypełniony. Co nam racz dáć nász wszechmogacy á wieczny miły Boże w Troycy iedyny/ ná wieki wiekom bogosłáwiony/ Amen.

Ewányelia Niedziele szostey po Wielkiey nocy/ kthora zowa Exaudi/ Nápisána od Janá s. w xvij. káp. Iż Ociec/ y Syn/ y Duch s. iest iedyne Bostwo/ á iáko ie poznáć mamy.

¶ A to wam czynić beda iż nie poználi Oycá áni mnie e



Pocieszliwa ucá w káżdym rześládowániu wiátá tego/ á co iest práwe zebránie á práwy Kosciół Boży.

Rzyczyne wszytkich złych rzecz słowiech záłożył/ ktore miáły ná świát w Ewányeliey: Iż nie poználi Oycá ár iest nam ku wielkiey pociesze/ á ku wielk wiernym/ ná ktoreby kiedy miáły przy

niebeſpieczeńſtwá. A iż ty ſłowá ſą ná początku záłożone/ to ieſt nawietßy grunt á przyczyná ku wßytkim złoſciam/ á ku káżdemu okrucieńſtwu/ iż ludzye nie poználi co ieſt Bog y co ieſt Syn iego/ y co ieſt zá ſpráwá Duchá ſwietego/ y iáka ieſt możnoſć Boſtwá ich/ y co ſie dobrego dzyeie od nich wiernym/ y co ſie záſie złego dzyeie tym ktorzy ich nie poználi. Káżdy to ſobie vważywßy/ ſnádnie ſie domyſlić może. Co iáko Pan Kryſtus zwolennikom ſwoim á potym nam wßytkim przepowiedzyeć to raczył/ ku pocieße á ku wyſtrzeżeniu náßemu Jan s. w xvij. położeniu kſiąg ſwoich to nádobnie nápiſał tymi ſłowy.

Gdy przydzye pocießyciel/ kthorego ia poſle wam od Oycá/ Duch prawdy / kthory od Oyczá pochodzi/ ten da ſwiádectwo o mnie. Wßákże y wy ſwiádkowie ieſteſcie/ ábowiem od początku ieſteſcie ze mną. Dla tego wam to powiádam/ áby nigdy ná was nie przyßło pogorßenye. Abowiem z Bożnic ſwych beda wymiátywáć was. Ale przydzye czás/ iż káżdy kthory zábijáć was bedzye/ bedzye mnimał áby wielka poſługe Bogu vczynił. A tho wam czynić beda/ iż nie poználi Oyczá áni mnye. A to ia wam dla thego powiedzyał/ iż gdy przydzye then czás/ ábyſcie ná to pomnieli/ iżem ia to wam powiedzyał. A tegom wam s przodku nie powiedał/ ábowiemem był z wámi.

A Iż przez łáſki Páńſkiey czo thrudno zrozumieć/ ále then Pan hoynie dáry ſwemi ßáfuie/ gdy go o to proſić bedzyemy/ z łáſki ſwey to w nas obiáſnić bedzye raczył. Abowiem thu thrzebá pilno baczyć s tey powieſći Páńſkiey/ ktora naypirwey vczynił o Duchu s. co to ieſt Duch s. á iáko to ieſt wieczny Bog z Bogiem oycem/ iáko tu o nim ſam Pan wyſtawia iż ten pocießyciel przydzye do was/ ktory z dawna od Oycá pochodzi. Drugie/ trzebá baczyć/ iáko tu Pan powiáda/ o rozmáitym przeſládowániu á niebeſpieczeńſtwie tego nedznego ſwiátá/ bez ktorego żaden człowiek przebnać nie może tego mizernego morza/ w ktorym pływamy/ zá żywotá náßego/ á vſtáwicznie ſie topiemy w rozmáitych pokuſach/ przygodach/ á niebeſpieczeńſtwie iego. Trzecie też trzebá baczyć/ co tu Pan powieda: iż z Bożnic ſwych was wyłeczáć beda. Thu rozeznáć trzebá/ co ieſt Bożniczá/ á co ieſt Kośćioł zebránia náßego Krześćiáńſkiego/ w ktorym day Panie Boże nam vſtáwicznie chodzić á przebywáć/ áżbychmy przyßli ku onemu wiecznemu Kośćiołowi/ w ktorym nas czeka Krol náß y prawy Kápłan náß z rozmáitemi dáry á ofiárámi/ thák iáko o nim piſmá ſwiádczą/ práwie wedle ſpráwy á rzadu Melchiſedech onego naypirwßego krolá y kápłaná. — w Pſalmie Cix.

¶ Jle ku pirwßemu/ iż ieſt Duch s. práwy pocießyciel náß we wßytkich troſkach/ przygodach/ á vpadkoch náßych. A iż bez wſpomożenia iego żadne człowieczeńſtwo wytrwáć nie może/ Ewányelie wßytki y ine piſmá rozliczne/ ßyroko o tym ſwiádßa. A iż ieſt wieczny Bog z Bogiem Oycem/ á iż od niego záwżdy pochodzi/ ták iáko tu o tym y ſam Pau Kryſtus powieda. Thoć ieſt iáſny á — Co ieſt Duch Páńſki.
żdy pochodzi/ ták iáko tu o tym y ſam Pan Kryſtus powiedá. Thoć ieſt iáſny á
oſobliwy członek wiáry náßey/ kthory Apoſtołowie ſpołecznym zezwoleniem/ wyczyrpnawßy to z glebokich táiemnic Boſkich/ przed ktoremi nic zákryto nie było/ zá oſobny vpominek nam zoſtáwili. Co to y dziś miedzy inemi członki wiáry ſwietey vſtáwicznie wyznawamy/ mowiąc: Jż wierze w ſwietego Duchá. A ten członek wiáry náßey ießcze przed przyſciem Páńſkim y przed wyznániem Apoſtolſkim/ ieſth przez wßytki Proroki wßedy w piſmie ſwietym rozmáicie vtwirdzony. Bo ießcze Moiżeß pißąc o początku á o záłożeniu niebá y ziemie/ co — j. Moiże. j.
o táiemnic Boſkich wziął/ powieda: iż ná ten czás Duch Boży przenośił ſie nád wodámi. Abrahám gdy Pan raczył ſtąpić ná iednym dole do ſtánowiſká iego/ — j. Moiże. xviij.

á ná then cżás poznawßy wiáre á ſtáłośćiego/ racżył mu był dáć zacnego ſyná Izáákà w ſtárośći iego ná potomſtwo iemu. A kthemu áby ſie były wypełniły záſlubione Páńſkie obietnice: ktorych Abráám/ iáko piſmo ſwiádcży/ przez ſtáłość wiáry ſwey doſthapił: iż miáło przyść odkupienie z narodu iego narodowi

Abráám trzech widział á iednego chwalił.

ludzkiemu. Tedy mu ſie thám Pan we trzech oſobach vkázáć racżył. A on ácż trzech widział/ iednák wßytko ku iednemu mowił. Bo mowił: Pánie ieſliżem nálazł táſke przed oblicżym twoim/ odpocżyń máło w tym nedznym przybytku moim. Y inych rzecży wiele wßytko ku iednemu mowił. Tho ſie iuż znácżyło iż tám był Bog Oćiec/ Syn/ y Duch ſwiety.

¶ O błogoſłáwionyß to był Abráám/ á błogoſłáwiona to byłá wiárá iego. O ßcżeſliwyß to był cżás/ gdy the zmowe á tho záſlubienie przez te wiáre ſwoie przyiał od Páná ſwego/ iż nam z iego narodu obiecał to ſwiete pokolenie/ ktore nas miáło wybáwić á wyzwolić od onego wiecżnego wiezyenia/ y wiecżney niewoley/ y z onego ſrogiego przeklecztwá kthore było ná nas przypádło przez pirworodny grzech/ á prze nieposłußeńſtwo w Ráyu pirwßego cżłowieká á przodká náßego Adámá. Abowiem iáko Páwel s. piße/ by nam był Pan nie zoſthával nádziecie o tym ſwietym plemieniu/ bylibychmy byli w wiethßym gniewie/ w wietßym przeklectwie y w ciezßym vpádku niż miáſtá Sodomſkie á Gomorſkie/ ná kthore z rozgniewánia Páńſkiego/ zá ſrogośćia wyſthepkow ich/ ſpádł z niebá ogień ſiárcżány iáko deßcż/ á zápaliwßy okruthnie/ pożártá ie zyemiá y ze wßytkim narodem ludzkim/ ták iż żadny znák ná tym mieyſcu nie zoſtał. A coż ſie tedy ießcże gorßego nád to złe nád námi okázáć miáło/ trudno to rozum ogárnać może/ chybá wiecżnego potepyenia/ by nam było tho ſwiethe plemie nie zoſtáwiono/ ocżekawáć byſmy byli muſieli.

i. Moiże. iij. — Do Rzymiá. ix. — Ezáiaß i. 9 — i. Moiże. xix. 24

¶ Jáko y Dawid ſwiety twirdzac tho iż Duch Páńſki od wiekow ieſt/ á od Bogá pochodzi/ we wßytkich vpadkoch ſwych niſkad inad o pocieche nie woła/ iedno od Páná ſwego/ á od Duchá iego ſwiethego/ wyſtawiáiac go być rozmáitey dobroći á z rozlicżnemi pociechámi/ mowiac ták w ſmutkoch ſwoich: Duch twoy miły Pánie bárzo dobry ieſt/ ten mie przywiedzye ná drogi ſpráwiedliwe. A ná drugim mieyſcu tákże też o tym mowi: Zeſli miły Pánie Duchá twego ſwietego/ á bedzye wßytko ſtworzono/ á odnowiß práwie wßytke oblicżność ziemie. A co ná inßych mieyſcach o tymże mowi/ á co inßy Prorocy powiedáli/ wiele o tym piſmá znaydzyeß. A ták to ieſt nie watpliwy cżłonek wiáry náßey/ iż Oćiecz Syn/ y Duch ſwiety od pocżatku ieſt iedyne Boſtwo/ y ná wieki bedzye. Jáko o tey ſpołecżnośći y tu w tey Ewányeliey Pan dołożyć racżył/ gdzye mowi: Iż nie poználi Oycá áni mnie. A o Duchu ſwietym powieda/ iż przyidzye do was á náucży was wßytkiey prawdy.

w Pſalmie Cxlij. — w Pſalmie Ciij.

¶ Też tu Pan w Ewányeliey/ przepowiedáiac rozmáite vćiſki wiernych ſwoich/ obyecuie ich nie opußcżáć: á dawa im znáć iż ie chce cießyć á twirdzić przez Duchá ſwego ſwietego áż do ſkońcżenia ſwiátá. A to ni cżym inßym iedno iż powieda: Da wam ſwiádectwo o mnie. Jákoby rzekł/ gdy mie práwie poznaćie przez ſpráwe Duchá ſwietego/ iákiem ia ieſt dobroći Pan/ á iáko nád káżdym dzyerże mocna reke ſwoie/ á iáko żadnemu vpáść nie dam/ kto iedno mnie ſtále dufáć bedzye: tedy was iuż żadna rzecż nie rußy/ żadny fráſunk/ żadne niebeſpiecżeńſthwo was nie vnieſie od wáßey ſtáłośći/ gdy zrozumiecie com ia ieſth. A iż vwierzycie iż káżda rzecż nagorßa/ wam ku dobremu końcu á ku pocießeniu wáßemu/ bedzye przez mie nieomylnie przywiedzyoná. A thu iuż pływáiacz á bedac w tey nádzyei o mnie/ nic ćießko/ nic trudno zdáć ſie wam nie bedzye: wßytko wdzyecżno/ wßytko miło zdáć ſie wam bedzye/ gdy bedzyecie práwie dufáć mnie Pánu ſwemu/ á vtwirdzicie te nádzyeie ſobye o mnie/ iż to wßytko poydzie á bedzye obrocono ná wielka pociechе wáße/ cokolwiek ſie iedno oſtánie y złego y dobrego nád wámi. Jáko y Piotr s. nádobnie o tym piße/ iż vmie Pan pocie[illegible] ßyć ſpráwiedliwego. A nád złośniki záchował ſobie pomſte cżáſu dniá ſpráwiedliwego ſadu ſwoiego.

Jáko Duch ſwiety dawa ſwiádectwo o Pánu náßym. — ij. Piotr ij.

¶ A iżbyś ták rzekł/ á tylkoż tego iż ſie iedno tha nádzyeia bede cießył/ á mnie ze

wßad przed

wßod przedſie dolega/ á pociechy niſkad przed ſie ná tym ſwiecie nie bacże? Obácżże ſie iedno námileyßy bráciſzku/ co ieſt zá pociechá tego nedznego ſwiátá/ á iáko krotka/ odmienna/ á omylna ieſt. Jeſli złoto/ ſrebro/ ábo bogáctwo/ chciałbyś mieć zá pociechę/ opuściwßy Páná? Obacżyß w iákim kłopocie/ w iákim niebeſpieczeńſtwie thá twoiá pociechá ciebye záwżdy chowáć bedzye. Boś iuż ſwobode ſtrácił/ iżeś zniewolił myſl y duße ſwoie. Już muśiß cżynić wßytko z vßcżypkiem zbáwienia ſwe°/ ieſliże cie pan Bog duchem ſwym nie ſpráwi. Już cie łákomſtwo ogárnie/ bo wßytko bedzieß myſlił áby doſypował. Już pychá zá toba chodzi. Już ſtáránie/ ábyś nie zelżył ſtanu ſwego. Już myſliß o ſkrzyni/ o kuchni/ o ſtáyni/ o żenie/ o cżeládzi. Już wießaß klucż ná ßyi/ máczaß kraty by nie oſtábiáłá/ pociagaß kłotki. Już niebeſpieczne wyſpánie twoie. Już y ſługá y przyiaciel podeyrzány. Już nie tedy iedz kiedy chceß/ nie tedy ſpi kiedy cżás/ nie tám idź gdzie chczeß/ iedno gdzye muśiß/ ábo thám gdzie cie twa potrzebá ábo powinowáctwo twe zánieſie. A ſam nie wzwieß kiedyć to wßytko márnie zginie/ ieſli nie bedzie ſtraż á opieká nád toba Páná twego. Tu też iuż obżárſtwo á opilſtwo zá toba kwoli ſwiátu chodzić muśi. A cożci zá roſkoßy twe czukrowáne iedłá á twe ipſymowáne picia przynioſa? s ktorych wßytko złe iuż zácżnie ſie twoie. Naprzod gniew Boży. Potym Artetike. Sciátyke/ Pedogre/ Pleure/ krecenie w głowie iáko ßalonym/ pretka ſtárość/ y ośiwienie/ y inych rozlicżnych przypadkow/ niemocy/ y niebeſpiecżności wiele. A co dáley krotki á mizerny żywot/ á nedzne dokończenie/ á ktemu z watpieniem onego wiecżnego á błogoſłáwionego żywotá/ á onego pożadánego kroleſtwá twego.

¶ Jákie ſą márne pociechy ſwiátá tego.

¶ Jeſliże ſie też chceß cießyć nádzyeia álbo wſpomożeniem iákiego zyemſkyego cżłowieká/ obácż iáko go piſmo zowie/ zyemia/ błotem/ omylnikiem/ łgarzem. Ten nie tylko tobie/ ále áni ſam ſobie nic pomoc nie może/ bez łáſki á wſpomożenia Páná tego/ gdyż on ieſt iáko ździbło co im wicher igra/ przed ſwietym Máyeſtatem iego/ áni poſthepić może ná wſpomożenie twoie/ nie bedzyeli woley á przezrzenia Páná twoiego.

Omylna nádzyeiá w cżłowieku.

¶ A ták obácż co ſa zá pociechy tego nikcżemnego ſwiátá/ ieſli ſie nie podeprzeß pociechámi á obietnicámi od Páná ſwego/ ktoreć ſie záwżdy ku dobremu á ku pocießliwemu końcowi ſciagáia. A ták ty pomniac ná to wierny káżdy krześciáńſki cżłowiecże/ ieſliby ná cie iákie niebeſpieczeńſtwá/ trudnośći/ niedoſtátki/ vćiſki/ ábo iákie prześládowánia przypádły/ cieß ſie nádzyeia o Pánu ſwoim/ iż on nigdy ſwego wiernego nie opuśći/ á obroći w pretka rádość káżdy ſmetek iego. A niewierny záwżdy chodzić muśi w rozgniewániu iego.

¶ A ácżći ſie máło kes odwlecże nádzyeiá pociechy twoiey/ bierz ſobie ná przykład ony wielkie miłoſniki Páńſkie/ á ktemu też y niewierne iego. Jáko Janá s. á Herodá/ Łázárzá á bogacżá/ Dawidá á Saulá/ Fáráoná á lud Boży/ y wiele inych s piſmá ſwietego przykłádow. Bo ácż Herod bedac krolem vżył do cżáſu nedzney myſli ſwey/ á krotkiey roſkoßy ſwey/ á w coż ſie mu to potym w krotkim cżáſie obrociło iż nedzne było dokończenie iego/ ták iż robacy pádáli s ciáłá iego/ á potym iákie było wiecżne zátrácenie iego. Jan s. ácż ná cżás márnie zginął/ ále co zá vpominki zá to wzyął/ ták iż ſam Pan o nim ſwiádßy/ iż náden żadny wietßy nie powſtał miedzy ſyny niewieſciemi. Coż rozumieß kto tu był wietßy/ kto tu był zacżnieyßy? tenli nedzny krol/ ktory márnie zginął/ tenli ták vwielbyony ſwiety/ ktory zoſtał w tákim wiecżnym błogoſłáwieńſtwie v Páná ſwego. Bogacż też/ iáko o nim Ewányelia ſwiádcży/ vżywał hoynie/ chodził rozlicżnie w rozmáitych vbierzech. A Łázarz nedznicżek leżał iáko pies pod wſchodem/ Pátrzaiże co wnet potym dálej nápiſano ſtoi/ vmárł bogacż/ y pogrzebion ieſt w piekle: vmárł Łázarz/ á wzyet ieſt do przybytku Abráámowego. O nedznaß to zamiáná/ o nießcżeſnyß to frymárk. O vbogi bogacżu iákiß to był pogrzeb twoy/ iákież to twoie wiecżne mießkánie bedzye? Lepiey było nigdy tych biſiorow ábo tych ſłotkich potraw nie znáć/ ábo ſie ich było wiecżnie odrzec/ niżli miał przyść ná tákie pomſty ſwoie. Tákież Fáráon/ tákież Saul/ ácż ná cżás vżyli mozności ſwoich/ ále iákie było dokończenie ich/ ták iż márnie á hániebnie

Nádzieiá dobra o Pánu/ chocia ſie odwłocży dobrodzieyſtwo iego.

Mátthevß xi.

Łukaß w xvi.

poginęli.

poginęli. A iákie zásie były pociechy wiernych Páńskich/ tho támo tym ßyrzey historie swiádczą y powiedáią.

Jop ij. — *Przecz Pan lud karze.*

¶ Pomniß też ná Jopá s. iáko Pan stałośći iego pokußáć raczył. Boć przez rozmáite przyczyny Pan Bog swiát karáć raczy. Jedny prze grzech/ strzegąc tego áby onych potym wedle spráwiedliwego sądu swego wiecznie potępić nie muśiał. Drugich theż wiáry á stałośći dośwadßáć á pokußáć raczy. Ná drugich też chce okázowáć możność Bostwá swego. Ale iákożby sie kolwiek to nád tobą ostáło/ to pewnie wiedz á tego bądź pewnie ist/ iż iesli w nim zupełną nádzieie położyß/ iż to wßytko ku lepßemu twemu będzie obrocono: iáko sie to iuż wielekroć ná wiernych iego/ ktorzy w tym stale trwáli/ hoynie okázowáło.

Co iesth/ da wam Duch swiety świádectwo o mnie.

¶ A słuchay czym nas tu Pan naywięcey cießy w nádziei náßey/ gdzye powieda: iż ten Duch s. ktory was cießyć będzye/ ktory od Oyczá pochodzi/ da wam swiádectwo o mnie. Jákoby rzekł Pan: Wiecie iáki wam był zakon srogi Oćiec przez Moizeßá vstáwił/ wiecie też iáki srogi zakład záłożył/ iż to miał być káżdy przeklęty ktoby gi był namniey w czym obrußył. Rozumieyże oćż tu káżdemu idzye/ iużći tu o płatne: bo co iest przeklętym być v Páná/ nicći inßego iedno wßytko stráćić y ná niebie y ná zyemi. A ten dobrotliwy Syn á then náß miłośćiwy Pan/ Pan Jezus Kristus/ wßytki ty srogośći/ wßytki ty przeklectwá zwyćiężył/ przełomił/ á vbłagał męką swoią swiętą/ á oną wdzyęczną ofiárą ktorą ofiárował ná ołtarzu krzyżá swiętego Bogu Oycu swemu/ iż ktho weń vwierzy á w nim práwą nádzieię położy/ iuż prażen tego przeklectwá/ iuż nád nim żadny sąd áni żadna srogość nie záwiśnie. A przeto tu w Ewányeliey powiedzyał/ iż tym sie cießyć będzyecie iż Duch swięty da wam swiádectwo o mnie/ to iest/ iż zrozumiecie com ia iest y iákiciem dobroći iest/ y com wam spráwił/ ták iż obaczycye/ że przez mie wßytki niebespieczeństwá/ wßytki sprzećiwieństhwá/ wßytki troski wáße/ iesli mi wiernie dufáć będzyecie/ á ku mnie sie vćiekáć będziecie/ będą wam ná wielką pociechę á ná wieczne rádośći przywiedzyone.

Wątpienie s czártá pochodzi/ á iáko to poznáć.

¶ Pátrzayże też ná to/ iż gdy ná cie w iákich przypadkoch twoich przestráchy á wątpienia iákie przypadáią/ to iuż zrozumieß/ iż spráwy Duchá Bożego w tobie nie máß: ále iuż duch sprzećiwny w wodzi cie w rospácz á w wątpienie o Pánu twoim. Gáśi w tobie nádzyeię/ podußczą w tobie smutek á żáłość o rzeczach doczesnych ná czás stráconych/ ktoreś miał zwierzone do czásu od Páná twoiego. A nie dopuśćić tego baczyć/ iż wßytko co ty maß nie twoie ále Páńskie iest/ á tyś iedno tylko doczesnym ßáfárzem tego. Abowiem iáko Prorok powieda:

w Psalmie xxiij.

Jż Páńska iest zyemiá y wßytko nápełnienie iey. A czegoż thák bárzo żáłuieß/ gdyż nie twoie było? Nowßem ießcze winieneś iáko ßáfarz s tego liczbę Pánu Bogu dáć. Ale chceßli thy w iákieieśkolwiek iest przygodzye w sobie dobrą myśl vczynić/ wspomniß ná to swiádectwo ktore tobie Duch swięty dawa o Pánu twoim/

Pociechá w przygodach.

postáwże gi iáko obraz przed oczymá swoimi/ á rospámiethay sobie/ iż sie dla ciebie národził/ dla ciebie rozmáite prace y męki podiął. Nákoniec vkrzyżowan/ vmarł/ zmartwych wstał. A ßedßy do Bogá Oycá swego/ wziąwßy ná

Do Rzymiá. viij.

sie wßytko przewinienie twoie/ iáko báránek niewinny/ śiadł ná práwicy iego. A tám sie iuż vstáwicznie o cie stára/ á tám cie iuż ná swey pilney pieczy ma/ áby snadź y włos z głowy twey nie zginął. Pátrzayże iákiego to Krolá nád sobą maß/ przed ktorym drżą wßytki sprzećiwieństwá twoie: á ty iesli iemu wiernie dufáć będzyeß/ iuż chodziß w krolestwie iego/ w obronie iego/ á w opiece iego. A ktoż tedy nam sprzećiwić sie może/ iesli on będzie z námi? Już y wßytki fráśunki y kłopoty twoie iákożkolwiek ná cie przypádną/ prętko sie obrocą w pociechę tobie/ iesli będzyeß wiernie dufał iemu.

Mátthe. vi.

¶ A iáko on sam powiáda/ iż namnieyßy wroblik nie zginie nád przeźrzenie iego. A owßem cießąc nas mowi k nam: Jzażeście wy nie więtßey wagi v Oycá mego niż ptáßkowie niebiescy. A gdyż to pewnie wieß/ iż ták możny Pan nád tobą straż dzyerży: coż cie tedy rußyć ma? coż cie tedy w tey nádzyei vwieść ma? ábyś mu nie miał dufáć/ gdyż pewnie wieß/ cożkolwiek sie nád tobą dzyeie/ á ty iż stałośći swey nie odmieniß/ wßitko tobie ku dobremu końcu á ku pocieße twey

bedzie przywiedzyono. Ey iużci by to kámienne á zápomniáłe ſerce było/ máiac táka opieke nád ſoba/ á ták wierne obietnice/ áby ſie vnieść á záthrwożyć miáło: á zwłaßczá gdy bedzye podpárto ſpráwa Duchá s. iż nam to da zrozumieć/ iákiego Páná mamy/ iáko mu dufáć/ y iáko mu ſie poruczáć mamy.

¶ A iż miedzy wßytkimi inemi niebeſpieczeńſtwy to właściwe tu Pan przełożić raczył: Iż z bożnic ſwych beda odłeczáć was. Tu dopirko obácz/ co to ieſt bożnicá á co ieſt práwy kościoł Páńſki. A vważ to ſobie/ iáko tho ieſt mocny ßczyt ná káżde niebeſpieczeńſtwo/ mocnie á ſtale trwáć przy kościele Páná ſwego. Nierozumieyże o owym murowánym ábo reka budowánym/ boć to ieſt dom ku modlitwam Pánu/ y ku ßáfowániu świątości iego ſpráwiony. Bo iáko Izáiaß mowi w oſobie Páńſkiey: Ktoryż ieſt dom ktoryby mnie ogárnać mogł? Y kthoreż ieſt mieyſce odpoczynienia mego? Izaß niebo nie ieſt ſtolec moy/ á ziemiá podnożek nog moich. A ták wßedy Pan ieſt/ á pełno niebo y ziemiá możności iego.

Co ieſt Bożnicá á co kościoł práwy

Izáiaß Lxvi.

¶ Ale Kościoł Pánu Bogu przyiemny/ ieſtći wßythko zebránie Krześćiáńſkie/ iákożkolwiek po świátu roſproßone/ á gdzyeżkolwiek ieſt/ gdy iedno ſtale á mocnie ſtoi przy Pánu ſwoim/ á przy ßczyrey wierze á náuce iego/ obiethnicze iego świete vſtáwicznie przed oczymá máiac/ á w nich nic nie watpiac/ á w niczym inßym ſwych roſkoßy á ſwych rádości nie pokłádáiacz/ nigdziey indziey rády áni pomocy nie ßukáiac/ iedno w Pánu ſwoim. Thu on iuż thego Kościołá Káplánem ieſt/ tu on iuż tych członkow głowa ieſt. Tu iuż on wßytke opieke y wßytki rádości ſwoie w tym Kościele położył. Iákoż o tym ſam powieda: Iż s człowieczymi ſyny wiernemi beda wßytki roſkoßy moie.

Przypo. viij.

¶ A ták przeżrzał to Pan Bog/ iż tácy ludzie s tey ſpołeczności á s tego Kościołá mieli być w nienawiści v inßych narodow ludzkich/ kthorzy ſobie bożnicze ſwoie wymyſláć mieli/ á ſpráwy ſwe/ wiáry ſwe/ nádzieie ſwe/ modły ſwe/ ináczey obrácáć mieli/ niżli práwy Kościoł Páńſki/ kthory ieſt ná tey opoce/ ná Pánu Kryſtuſie z dawná fundowány á założony. A w zebrániu ſwoim/ á w bożniczach ſwoich nie mieli rádzi widzyeć wiernych náuk Páná ſwoiego/ wiernych náuk Apoſtołow iego. A owßem wymietywáćie/ á potym y te wßytki ktorzyby tych wiernych ſpraw y náuk Páńſkich náſládowáli. Acz iáwnie Prorocy wołáia/ iż prozno mamy Páná Bogá chwalić wymyſły ludzkiemi. Iáko y Izáiaß ßyroko o thym w oſobie Páńſkiey nárzeka/ mowiac: Iż mi iuż śmierdza dymy wáße/ wymyſły wáße: á iuż nie moge wytrwáć/ muße ſie do was tyłem obrocić. Y gdy podnieśiecie rece ſwe ku mnie/ nie wyſłucham was. Y nádobnie tám potym vczy/ iákiey Pan czci á chwáły w kościele ſwym potrzebuie.

Izáiaß j.

¶ Ale iż tego niektorzy zrozumieć nie mogli/ á zá inemi ſie wymyſły vnieść mieli to ſtad przyßło/ iż im obiecał Pan zá grzech ich oczy záſlepić: Iż pátrzac nie beda widzyeć á ſłyßac nie beda rozumieć. Y powiedzyał thu Pan przyczyne w tey Ewányeliey przecz to vczynić raczył: Iż nie poznali Oycá áni mnie. A co to ieſt poznáć Oycá y Syná iego/ iuż ieſt ßyroce o thym wßedy nápiſano. Poznáć iáko to ieſt dobrotliwy Ociec. Poznáć też to/ iż on wßythko chce dla nas przez ſwego miłego ſyná/ oprocz żadnych wymyſłow/ vczynić: ieſli go iedno wiernie miłowáć/ á iemu wiernie dufáć/ á iego świetey woley náſládowáć bedzyemy. Poznáć też co to ieſt zá Syn/ czo ieſt zá náuká iego/ iákiey to dobroći Pan iż nas zyednoczywßy zá bráćißki ſobie/ iákoż nas y ſam ták zowie/ vſtáwicznie ofiáruie Bogu Oycu ſwemu przyczyniáiac ſie zá námi.

¶ Iáko mamy poznáć oycá y ſyná.

Izáiaß vi.
Matthe. xiij.
Márek iiij.
Lukaß viij.
w Dzielach xxviij.
Do Rzymiá. xi.

¶ Poznáć też to iáko ſie tego przeſtrzegáć/ áby go nie gniewáć. A ieſliby ſie człowieczeńſtwo vniosło/ iáko go záſie vbłágáć. Abowiem iáko ieſt miłoſierny/ ták też ieſt y ſpráwiedliwy. A Páweł s. powieda/ iż ſtráßliwa rzecz ieſt wpáść w rece Bogá żywiacego. A tu iuż gdy ták ſpráwion bedzyeß przez Duchá świetego/ iuż w práwym kościele á w práwym przybytku Páńſkim chodzić bedzyeß. Iuż ſie nic nie ſtáray choćby cie od inych bożnic odłaczono/ iużeś wſpołeczności miłośnikow Páńſkich.

Do Żydow x.

¶ Co w tey Roſpráwie s. baczyć á vważáć mamy.

Coż tu maß

¶ Cożtu maß napirwey baczyć moy mily krześćiáńſki brácie. Vważay ſobie á to napilniey/ gdy ſłyßyß iż Pan twoy/ ieſli bedzyeß wiernie ſtał przy nim/ obyecuiećże ſłáć Duchá ſwego ſwietego/ ábyś go prawie poznał y Bogá Oyczá ſwego niebieſkiego/ á coć s tego zá pociechy vrość máia/ gdy prawie poznaß Bogá ſwoiego/ a mocno ſtánieß z wiára ſwoia przy ſwietym Máyeſtacie iego/ iużeś ſie o tym ßyroko náſłuchał. ¶ Drugie maß vważáć thy ſłowá Páná ſwego/ iż tu ſprzećiwnikow ſwoich ni czym inßym nie winuie w vpadkoch ich/ iedno powiáda przyczyne wßytkich złych ſpraw ich/ iż nie poználi Oycá áni mnie. Bo káżdy nagorßy wyſtepek/ niechay gi kto iáko chce záczynie/ gdy ſie roſpomni ná Bogá ſwoiego/ iáko ieſt ſrogi w pomſtach ſwoich/ muśi zádrżeć káżde ſerce/ gdy pozna Bogá ſwego. Tákże káżdy ſmutek/ káżdy vpadek/ żadny nigdy nie bedzie nikomu ſtráßen/ kto pozna Bogá Oycá ſwego/ obietnice ſwiete iego/ ſtraż y opieke iego. ¶ Trzecie maß vważáć/ co to ieſt być w kośćiele Páńſkim/ á co ieſth kośćioł iego/ gdyż tho nic inßego nie ieſt/ iedno być w zebrániu á w ſpołeczności wiernych iego/ á wdzyecżnie poſlubionych iego. A iż iuż żadna bożniczá/ żadny wymyſł ſwiátá tego/ przećiwko temu wiernemu zebrániu iego/ żadney mocy áni żadney władzey mieć nie może.

¶ A ták vważáiac to vciecżmyß ſie do Páná náßego/ wołáiac k niemu w they ſpołeczności kośćiołá ſwietego/ áby on nas tym Duchem ſwietym ſwoim thák pośiláć raczył/ iákobychmy poznawáć mogli to ſwiete Boſtwo iego/ á chodzili w ſpołeczności tego ſwietego á wiernego kośćiołá iego. W ktorym kośćiele á w ktorey ſpołeczności/ day Pánie Boże ábychmy ſtale przy tobie vſtáwicżnie trwáli/ á twoie opieke/ á twoie obrone iáko właſne owieczki twoie nád ſoba wiecżnie ználi/ Amen.

Ewányelia ná dźień Swiateczny / ktora nápiſal Lukaſz s. w ſkukoch Apoſt. w ij. káp. y s ſwoim wykłádem. O ſpráwach Duchá ſwietego.

¶ A byli nápełnieni Duchá ſwietego/ y poczeli mowić rozlicżnemi iezyki/ ták iáko on Duch ſwiety dawał zrozumieć im etc.

¶ O rownym Boſtwie Duchá ſwietego z Bogiem oycem y s Synem/ y o dziwnych ſpráwach możności Boſtwá iego.



Laſnie ty ſłowá máia być záłożone ná káżdey ſpráwie o Duchu ſwietym. Abowiem gdy rzeczy wßytki zbáwienia náßego/ kthore ſie dziwnemi ſpráwámi przez náßego wßechmogacego Páná dzyały od pocżatku ſwiátá/ żadnym rozumem/ żadnemi rozmyſły nie mogły być ogárniony/ by tego był Duch ſwiety/ Bog iednoſtháyny w Boſtwie z Oycem y s Synem/ dziwnie á rozmáicie w ſercoch ludzkim nie obiáwił: iż potym przez wiáre/ kthora byłá przez Duchá ſwietego ſpráwowána/ k temu ludzye rozumieniu á k tey ſpráwie przychodzili. A by też to nie było w ludzkich ſercach obiáśniono/ tedyby nikczemne były ſpráwy náße/ ktorebychmy kolwiek czynili ſtáráiac ſie o to wiecżne kroleſtwo á o to wiecżne dobro. Ktorego z obietnice á z dobrotliwości Páńſkiey z wielka rádośćia á pocießliwa nádzieia vſtáwicżnie czekamy. A gdyż to dobrodzieyſtwo tego zrozumienia z łáſki á z Boſkiey dobroći Duchá ſwietego mamy/ tedy nam ieſt potrzebá wiedzyeć/ co ieſt Duch ſwiety/ á iákie ſa dobroći iego/ y ſpráwy iego. Ciego niſkad inad ogárnać nie możemy/ iedno z iegoż ſámego Boſ...

nia/ á o ſwiá-

nia/á s świádectwá pismá świetego/ ktore on samże przez vstá ludzi Pánu Bogu oblubionych/ szyroce obiáwil. A potym naywiecey s słow zbáwicielá nászego/ ktore on nam tu bedac w świetym człowieczeństwie swoim szyroko rozsłáwil/ y przez Ewányelisty swe świete Duchem świetym spráwione/ nápisáne zostáwić roskazał. O czym szyrzey ták iest nápisano w spráwach Apostolskich.



Dy sie było wypełniło dni piećdziesiat/ byli wszyscy wespołek ná iednym mieyscu. Y stał sie gwałtowny szum z niebá/ iákoby gáwłtownego duchá przychodzacego/ y nápełnił wszytek dom gdzie sie dzieli. Y vkazáły sie im rozności ná kształt iezykow ognistych. Y siadł ná káżdym z nich/ á byli nápelnieni wszyscy Duchá świethego. Y poczeli mowić inszemi iezyki/ iákoż iuż on Duch świety dawał wymawiáć im. — w Dzieiach ij.

Aiżbyśmy mogli lepiey á dostáteczniey zrozumieć słowá Ewányelisty świetego/ ktoż to ma inszy w nas spráwić/ iedno tenże száfarz á tá niesk ończona dobroć tegoż Duchá świetego. Ktorego áby nam raczył dáć wszechmogacy á nieśmiertelny Bog nász dla imieniá Syná swego/ á ku lepszemu vznániu Bostwá iego/ Amen.

¶ Pokolenie żydowskie kthore był Pan Bog ná wszem bárzo vmiłował/ nie dla ich stworzenia/ iedno iż ten był narod naypirwey Pan Bog ná świecie postánowił/ y w tym narodzie wola swa świeta nawiecey okázowáć raczył. A potym iż sie rozmáići narodowie od nich rozrodzili/ á Páná Bogá swego odsthapili/ iuż Pan Bog nie miał o nich tey pieczey/ iáko o tych ktorzy o nim wiedzyeli/ pámietáli/ á iego sie imieniem ozywáli. Gdy byli zá przeyrzeniem Páńskim do Egiptu záwiedzyeni/ á w wielkiey á trudney niewoli thám byli. Iáko sa pothym przez Moiżeszá wywiedzyeni/ historia o tym szyrzey powieda w kśiegach Moiżeszowych ktore zowa Exodus. — ij. Moize. viij. ix. x. xi.

¶ Ale iuż przy dokończeniu wychodzenia ich z Egipthu/ gdy iuż Pan Bog nád
Fáráonem/nád krolem onego Egipthu/ rozmáite pomſty á ſrogie plagi/iż ich
ij. Moiże. xij. wypuśćić niechciał/wypełnił: Te ieſzcże plage ná zyemie Egiptſka zoſtáwił. Y
kazał żydom tho oznaymić/ iż ia ſam oſtapie ná zyemie/ á przeyde przez zyemie
Epitſka/ á każe zábić á vmorzyć w káżdym domu czoż ſie kolwiek napirwey w
tym domu vrodziło. A ták káżdy z was weźmi báránká niepomázánego/ á be-
dziecie gi ieść w narodzyech ſwoich. To iáko mieli ſpráwowáć/á ktorym kſtal-
tem/ſzyrzcy im Pan Bog támże w tey hiſtoriey roſkazáć raczył.
¶ A przytym też weźmiecie krwie onegoż tho báránká niewinnego/á náznáczy-
cie ná podwoioch ſwych. A gdzyeby były podwoie ználezyone krwia onego bá-
ránká niewinnego pokropione/thedy Pan Bog wſzechmogacy w pokoiu dom
ten z łáſki ſwey/ iáko ſobie wierny á poſłuſzny/ záchowáć raczył.
¶ Potym gdy ſie tho oſtáło/ iáko wyſzli przez ſuche morze/ iáko ie gonił Fáráon
ij. Moiże. xiiij. krol z wielkimi woyſki/iáko go było w oney pogoniey morze záthopiło/ byłáby
wielka hiſtoria. Ale iż ktemu przychodze/gdy iuż byli ná puſzczy/ idac w droge/
gdy ná iednym mieyſcu odpoczywáli á rozbili ſwe ſtany: Widzac Pan iż im by
ło grozy á zakonu potrzebá/ thedy w piaćidzyeſiat dni raczył ſie im w wielkim
ij. Moiże. xix. ſtráchu á w wielkiey wielmożności ſwoiey ná gorze Oreb okazáć/ ták iż zyemia
drżáłá/gorá ſie ſrogim dymem kurzyłá/gromy/łyſkáwice rozliczne/ ludzi ſtrá-
ſzyły/ ták iż ſie żadny przyſtapić nie śmiał. Abowiem też im to powiedzyano by-
ło/ iż káżdy ſroga śmiercia vmrzeć miał/ ktoby ſie thám przyſtapił. Tylko ſam
Moiżeſz/ ktory był kſiaże á wodz onego ludu od ſámegoż Páná przeźrzány/ wſta-
pił ná one gore/y wział tám wielkie á rozmáite obietnice y pociechy ludowi one-
mu: ktory iuż miał być ináczey ſpráwowan przez Duchá ſ. niż pirwey/ y potym
káżdemu ktorzyby iedno woley Páńſkiey á imienia iego ſwietego ná potym ná-
ſládowáli y wzywáli. Y wział dwie tablicy/ ná ktorych byłá oná ſwietha wola
ij. Moiże. xx. w Pſalmie Lxxx. Páńſka nápiſána. Abowiem przedtym thák práwie iáko błedne zwirzetá przez
zakonu chodzili/ áni też wiedzyeli co to złe á co dobrze. Jáko y Páweł ſ. o ſobye
mowi: Y ia bych był zakonu nie vznał/ tedibych był y do tego czáſu nie wiedział
Do Rzymiá. vij. co ieſt grzech. Y názwan ieſt ten dzyeń Greckim iezykiem Pentecoſtes/ co ſie wy-
Co to ieſt Pentecoſtes. kłáda iákoby piećdzyeſiat/ á to iż też było dni piećdzieſiat od wyſcia ludu onego
z onych cieſzkości á z oney ſrogiey niewoley/ ktora ćirpieli w Egipcie.
¶ Pátrzayże pilno á vważ tu ſobie káżdy Krześciáńſki człowiecże/ te figure á to
Człowiek záwżdy błádzi po puſzczy ſwiátá tego. podobieńſtwo/ iż też thy pielgrzymuieſz/ á pielgrzymowánie twoie dziſieyſzego
wieku twego/ ieſt podobne ku pielgrzymowániu onych żidow/ ktorzy wyſzedſzy
z Egiptu/ chodzili po puſzczy/ oczekawáiac pocieſzenia od Páná ſwego. Obáczy-
że v iákiego Fáráoná/ á w iákimeś Egipcie tego nedzne° ſwiátá. Obácż w iákie-
ieś cieſzkości/ á w iákim ſtráchu chodziſz/ prze ſrogość grzechu/ y inych przygod
ſwoich/ á zwłaſzczá ieſli przez łáſki Páńſkyey zoſthánieſz. Jákyego Fáráoná á
ſnadź nie Fáráoná ále ſrogyego káthá czártá ſprzeciwniká ſwego vſtháwicznie
nád ſoba maſz. Jáko błádziſz po puſzczy z rozmáitemi á z nieposthánowionemi
myſlámi ſwemi/ ktore ná to nic nie pomnia/ co ſie dziś około ciebie dzieie/ y co ſie
ná potym dzyać bedzye/ ieſli odſtapiſz od wodzá á od páſterzá ſwoiego/ Páná á
zbáwicielá ſwego: ktory cie miłościwiey/ beſpieczniey/ wiedzye do zyemie tobie
obiecáney/ á do obiecánego tobie kroleſtwá á dzyedzictwá twego/ niżli on Mo-
iżeſz: ktory w roſkazániu iego chodził/ á wiodł żydy do oney zyemie obiecáney á
Figurá Moiżeſzowá w Pánu náſzym. roſkoſzney/ ktora mu był Pan náznáczyć á obiecáć raczył.
¶ Vważ też to ſobie/ rownali ieſt obietnicá twoiá/ kthora ieſt wieczna/ ku oney
doczeſney ludu onego. Pátrzayże pilno ktorym kſtáltem on náſz ſwiety Moiżeſz
náſz miłościwy Pan/ to czynićá ſpráwowáć raczył. Jáko poráziwſzy nieprzy-
iacielá náſzego/ náznaczywſzy niewinna krwia podwoie náſze/ áby nas iuż prze-
źrzał y obrał lud ſobie wybrány/ wſthapiwſzy ná gore Oreb/ ná one ſroga gore
krzyżá ſwietego/ á tám ziednawſzy nam rozmáite á nieſkończone dári y pociechy
ktore iuż wietſze być nie mogły/ iż nas odrzucone iáko błedne owieczki przez ſro-
gość gniewu Bogá Oycá ſwoiego/ przywiodł záſie do káſſá do ſwietego mi-

loſierdzye iego. Támże zgromił nieprzyaciela á ſprzećiwniká náſzego/ thámże dokończył wſzytkich ſpraw/ ktorekolwiek iedno były potrzebne á pożyteczne zbáwieniu náſzemu. Co vſty ſwoiemi ſwiethemi zápieczethowáć raczył/ gdy rzekł: Sſtáło ſie ieſt/ to ieſt/ iż ſie iuż tho wſzytko wypełniło/ czego nam iedno było potrzebá do zbáwienia náſzego. Ian s. xix.

¶ Pátrzayże iákie nam theż obietnice przynieść raczył/ iż przez łácne ſtháránie/ ktorego nas krociuchno náuczyć raczył/ iuż doſtapić możemy onego błogoſłáwieńſtwá á onych nieſkończonych dobroći/ ktorych oycowie náſzy/ by też byli y krew ſwa wylewáli/ nigdy doſtapić nie mogli. A ſpráwiwſzy to nam wſzytko/ á wſtapiwſzy w człowieczeńſtwie ſwoim do błogoſłáwionego Oycá ſwoiego/ piategodzieſtego dniá po mece ſwoiey/ po wywiedzieniu náſzym s ſrogiego Egiptu/ obiáwił nam the pociechy/ á obiáwił the wſzytki ſwiete ſpráwy ſwoie/ á práwie dał iáko nápiſána ná tablicach w ſercá náſze ſwietha wola ſwoie/ gdy nam raczył zeſłáć Duchá ſwego ſwietego/ Bogá ſobie w Boſtwie rownego. Abowiem by ſie też to było nie sſtáło/ tedy dobrodzyeyſtwá nád námi ſpráwione/ żadnegoby nam były pożytku nie przyniosły/ gdybychmy byli temu nie zrozumieli przez Duchá ſwietego.

¶ A toć byłá figurá onego báránká/ á toć było podobieńſtwo onego wyſcia y onego błądzenia po puſzczy przodkow náſzych. Toć wſzytko nád námi nedznymi á vpádłymi nedzniki wypełnić ſie miáło/ co ſie ná on czás nád narodem żydowſkim wypełniło. A toć ieſt práwe Pentecoſtes náſze. Abowiem nie podobien był vpadek náſz ku vpadkowi onemu/ y wiezyenie náſze ku wiezyeniu onemu/ w ktorechmy byli niebożatká wiecznie vpádli/ by był then niewinny báránek Pan náſz miły Iezus Kriſtus nie náznáczył podwoiow náſzych krwia ſwa błogoſłáwiona/ á nie wywiodł nas z onego ſrogiego Egiptu/ to ieſt/ s przeklecia náſzego/ zá ktorechmy byli ſkazáni ná wieczne wiezyenie. Iż iuż ktorzy iemu dufamy/ á ſtátecznie przy nim á przy náuce iego ſtoimy/ iuż żadna ſrogość/ żadna przekázá/ żadna zła nádzyeiá/ nie tylko nád námi/ ále y nád domy náſzemi/ nigdy mocy mieć nie może. Práwe Pentecoſtes krześćiáńſkie

¶ Coż ieſt ná tym iżbyſmy wſzytki hiſtorie y wſzytki piſmá czytáli/ y vmieli/ y to wiedzieli co ſie nád námi dzyeie y ná potym dziać ma/ á iż tego dobrodzieyſtwá od Páná ſwego ſobie nie zyednamy/ iż tego rozumieć nie bedzyemy/ cochmy zá to powinni/ á iáko to rozumem ogárnać mamy/ y iáko á ktorym kſztałtem to pánu ſwemu záſługowáć mamy/ y iáko ſie ku thym miłośćiwym á pożadliwym obietnicam przypátrowáć mamy/ ábychmy ich doydź á doczekáć mogli. Co ináczey być nie może iedno przez ſtałość náſze/ kthora mamy mocnie mieć o Pánu ſwoim/ á przez ſtáteczna wiáre á miłość/ kthora mamy mieć. A coż to inego ma ſpráwić w nas/ iedno vrzad á dobrodzieyſtwo Duchá s. Czytáć piſmá bez podpárcia Duchá s. máło pomoże.

¶ Ktorego włáſnie Pan náſz názwał być pocieſzycielem. Bo nie doſyć ná tym/ iż ocż proſiſz Páná w ſmuthkoch ſwoich á w vpadkoch ſwoich. Nie doſyć ná tym/ iż maſz pewne obietnice o wyſłuchániu ſwoim/ ieſli ten ſwiety pocieſzyciel nie obiáſni á nie náwiedzi ſercá thwoiego/ á nie ſpráwi w thobie tákiey wiáry y tákiey ſtałośći/ w iákieybyś ty to/ ocż ſie iedno ſtáraſz ná tym nedznym ſwiecie/ á zwłaſzczá coby nie było nád wola Páná Bogá ſtworzycielá thwoiego/ otrzymáć mogł.

¶ Ale gdy ták iuż ſpráwion bedzyeſz/ toś iuż dopiro pewien á iſt/ iż nieomylnie á nie watpliwie pociechy á żadośći twoie w tobie beda wypełnione. A to iuż koniec pociechy thwoiey/ gdy przez Duchá ſ. przez onego wiernego pocieſzyciela twoiego bedzyeſz ktemu przywiedzyon/ czego ieſt pożadáło troſkliwe ſerce twoie/ á iż w dobrey nádzyei bedzyeſz vtwirdzony z zupełnoſcia wiáry twoiey. Ktora nie przez cie/ ále przez dobrodzieyſtwo tego to Duchá ſwietego/ byłáby w tobie ſpráwiona á vtwirdzona.

¶ A iżbyś ták mnimał według hiſtoriey Ewányeliey s. áby tylko w dzień ſwiateczny Duch ſ. w możnośći ſwey był ſie obiáwił. Od poczatku ſwiátá wſzythki ſpráwy przeminełych y przyſzłych wiekow/ zwłaſzczá zbáwienia náſzego/ záw- Od wieku wſzytki ſpráwy zbáwienia ludzkie przez Duchá ſwiętego.

żdy były zá ſpráwą Duchá ſ. iáko o thym wßyſcy Prorocy ßyroko nápiſáli. Ale
niż ſie było wypełniło odkupienie náße/ od ſrogośći gniewu Páńſkiego/ á od
przeklectwá náßego/ tedy ſie okázowáć racził w táiemnoſciach ſpraw Boſtwá
ſwego. Ale gdy ſie zyáwił Pan náß ná ſwiát/ á okazáć Boſtwo ſwoie raczył/ iá-
ko o tym Ewányelie ſwiádßa/ iuż iáwniey/ iáſniey Duch s. możnośći ſwe okázo-
wáć raczył: O czym ießcże Anyoł Pánnie przy zwiáſtowániu powiedzyał/ iáko
Lukaß j. miáło być ciáło Páńſkie w niey ſpráwiono/ mowiac: Iż Duch s. ſtapi w cię/ á
moc nawyżßeº Bogá záćmi około ciebie. Iáko theż y przy ofiárowániu Páná
náßego Ewányelia ſwiádczy: Iż gdy Symeon wziął dzieciatko ná rece ſwoie/
nápełnion Duchá s. á wołáiac głoſem wyznawał możność ſwieta Boſtwá ie-
Lukaß ij. go. Anná prorokini támże Duchem s. nápełniona/ powiedáłá o práwym przy-
ſciu iuż bedacego Meſyaßá/ nam z dawná obiecáneº. Jan s. dzieciatkiem má-
Támże. tym w żywocie mátki ſwey iuż był poznał Páná ſwego/ przez tegoż to Duchá s.
Mátthe. iij. Y gdy był krzczon Pan náß w Jordanie przez Janá s. tám w oſobie gołebiczey
Duch s. okázáć ſie iuż iáwnie nád nim raczył/ y możność Boſtwá iego/ y tákież
możność Boſtwá ſwoiego. Gdzye tego głos z niebá potwirdził ktory był ſły-
ßan: Iż to ieſt ſyn moy miły/ tego chce ábyſcie ſłucháli.

¶ A owßem gdy iuż dokonał Pan wßytkich ſpraw zbáwienia náßego/ á wſta-
pić raczył iáko práwy krol do niebá á do kroleſtwá ſwego/ czyniac doſyć obietni-
cam ſwoim/ ku pocieße náßey á ku obiáśnieniu náuki y woley ſwoiey ſwietey/ iż
nam był záſlubił zeſtáć Duchá ſwego s. á tu iuż iáwnie/ iáko Ewányelia ſwiá-
dczy/ przy wßytkim zgromádzeniu Apoſtołow y inych ludzi ſwietych/ ſpadł ná
w Dziełach ij. nie Duch s. iáko grom/ y okazał ſie nád káżdym ná kſtałt iezyká ogniowego. Dá-
iac nam náuke/ ábyſmy zápaliwßy iáko ogniem ſerce ſwe/ vſty/ iezyki/ y wßytki-
mi myſlámi ſwemi wyznawáli wielmożność Páná náßego/ y to co on nád ná-
mi nikczemnymi zwirzeły/ nie z godnośći náßey/ ále s ßczyrey dobroći ſwoiey mi-
łośćiwie okázowáć raczył. A ták gdy iuż wieß iż to nieomylne Boſtwo Duchá
ſwietego w nas ſpráwowáć raczy wßytki dáry y dobrodzyeyſtwá Páná náße-
go/ co ſie to iuż po przyśćiu Páńſkim iáwnie okazáło. Już ſie ochotniey ſtáray/
iuż pilniey ßukay iákoby to ſwiete Boſtwo ciebye y wßytki ſpráwy twoie Pánu
Bogu ku czći ſpráwowáło á w tobie obiáśniáło.

¶ Bo ácż nam ieſt daná obietnicá przy oſtháteczney wieczerzy Páńſkiey/ Iż
j. Do Korin. vi. ilekroć przyimowáć bedzyecie ciáło y krew moie/ thylekroć wam beda odpu-
ßczone grzechy wáße. A komu ſa grzechy odpußczone/ iuż then chodzi w miło-
śći Páńſkiey. Daná ieſt theż nam obietnicá druga/ Iż ktho vwierzy á okrzczon
Márek w oſtát. bedzye/ then bedzye zbáwion. A czegożby nam wieczey potrzebá? Daná nam
też ieſt obietnicá/ Iż oczkolwiek iedno prośić bedzyecie w imie moie/ nic wam
Jan s. xvi. nie bedzye odmowiono. A co inych obiethnic w piſmie ſwiethym/ á ktoby tho
mogł wyliczyć.

¶ Ale obáczże to ſam v ſiebie/ ieſli przy tey obietnicy káżdey nie bedzye w thobie
práwey nádzyeie á ſtáłey wiáry o Pánu ſwoim/ ktora tobie przydż nie może o-
By nie podpárcie procż ſpráwy Duchá s. thę wßytki obietnice tobieby żadney pociechy nie przy-
Duchá s. máłoby niosły/ owßemby ſie w niwecż obrociły. Abowiem ſam Pan ná to ſroga ſenten-
nam pomogły o- cia vczynił: Iż ktoby to przyimował niegodnie/ á to ieſt przez wiáry/ á przez do-
bietnice Páńſkie. ſtátecznego doſwiádczenia ſwego/ tedyby ſad á pomſtę ſobie przyimował.
j. Korint. vi. Gdzie y Páweł s. tákież tego słowy ſwemi podpiera mowiac: Iż przez wiáry zá-
Do Zydow xj. den ſie Pánu Bogu vpodobáć nie może. Owßem Páweł ſ. ták piße: Iż nie tylko
j. Korint. xij. 3. ábychmy przez wiáry mogli co dobrego vczynić/ Ale przez niey y tego imieniá
ſwietego Jezus/ żaden wymowić nie może: A owßem przez Duchá ſwietego.
A gdyż tego imieniá ſwiethego áni wymowićbychmy mogli/ áni żadney rzeczy
dobrey przez wiáry vczynić nie możemy/ tedyby iuż prożna nádzyeiá náßá/ boby-
chmy mu ſie áni vpodobáć/ áni ſobie nic zyednáć nie mogli. O iákażby to by-
łá ſłába nádzyeiá náßá/ ábychmy o to ſtáráiac ſie wßytkimi pilnoſciámi ſwe-
mi/ nic zyſkáć áni otrzymáć nie mogli. Co ieſli nie bedzye dáru á dobrodzyeyſt-
wá Duchá ſwietego/ áby w nas te zupełna wiáre á ſtháłość podpierać raczył

w niweczby ſie wßytki rádośći náße obroćiły. A ták to ieſt koniec wßytkich pociech náßych/ tho ieſt oczekawánie wßytkich rádośći náßych/ then ieſt práwie przezwan pocießycielem/ Abowiem przez tego ſpráwy żadney bychmy rádośći áni pociechy doſtepićnie mogli.

Duch s. práwy pocießyciel.

¶ Acż wiemy rozmáite dobrodzyeyſtwá Bogá Oycá náßego/ ktore nád námi dziwnie okázowáć raczy/ iż iáko Dawid powieda: Máło mniey od Anyołá człowieká vwielbić raczył. A ſtworzywßy go ná kſztałt Boſtwá ſwego/ co tho okazał w oſobie ſyná ſwoiego/ ni nacż go inßego nie chowa podrzućiwßy tu wßytko pod nogi iego/ iedno áby mu potym dał opánowáć przy ſobie wßytki rádośći niebá ſwego. Wiemy też dobrodzyeyſtwá ſyná Bogá Oyczá/ iż gdy chmy tho byli wßytko ſtráćili/ on przez ſrogość meki ſwoiey to nam wßytko v Bogá Oycá ſwego przeiednáć raczył/ tákże nas záſie przywroćił ku ſtráconemu dobremu náßemu/ á vczynił nas s ſynow przekletych wdzięcznymi ſyny Bogu Oycu ſwemu/ á bráćißki ſobie. Y co nam k temu zá dobrodzieyſtwá w żywocie ſwym ſpráwił/ y teraz ſtoiac ná práwicy Bogá Oycá ſwego/ iáko báránek niewinny vſtáwicznie ſpráwowáć raczy/ to nam wßem nie táyno.

w Pſalmie viij.

Dobrodzyeyſtwá Syná Bogá Oycá y Duchá ſwietego.

¶ A cożby potym było by był Duch ſwiety z miłoſierney dobroći ſwoiey thego w nas nie obiáſnił/ tedy bychmy byli temu nigdy nie zrozumieli. A gdybychmy byli nie zrozumieli/ iákobychmy byli wierzyć mogli? A gdibychmy byli nie vwierzyli/ iákożbychmy ſie iuż byli Pánu ſwoiemu podobáć mieli? A thu bychmy iuż muſieli ſie byli obroćić w niewdzyeczne ſtworzenie á w przeklety narod v Páná ſwoiego. A ieſlibychmy byli k temu przyßli/ á coż było potym iżechmy ſtworzeni/ á ſnadż było lepiey być iákim inßym ſtworzeniem ábo zwirzeciem/ ktore nád ſobą żadney ſrogośći nie czuie.

¶ Widzimy też co ſie około nas toczy/ iáko około nas przećiwnicy náßy hárcuia/ Swiát/ Ciáło/ Czárt/ przywodząc nas w rozmáite grzechy/ áby nas záwżdy mogli zmierżić Pánu náßemu. A żadna godziná nie ieſt áby nedzny człek był od vpadku przeſpieczen/ nie bedzyeli podpárcia á miłoſierdzya Duchá ſwietego. A byſmy w tákich niebeſpieczeńſtwiech nie mieli mieć doſtáteczney nádzieie á wiáry o Pánu ſwym/ iż on bedzye obrońca náßym/ á nikomu inemu nád námi pánowáć y krolowáć nie da/ oprocż kroleſtwá ſwego/ tedyby była ſłába obroná náßá/ ábyſmy przez pomocy iego vpáść nie mieli/ á omylić ſie nie mieli.

Bez rády á pomocy Duchá ſwietego/ ſłábá obroná náßá.

¶ A ták gdyż to ieſt náß oſtáteczny ßczyt/ á tho ieſt nagrunthownieyßa obroná każdego niebeſpieczeńſtwá náßego/ prośmyß wßechmogacego Bogá á Oyczá náßego/ wzywáwßy o nim ſtáła wiáre/ iż nas miłośćiwie wyſłucháć raczy/ przez zaſługi ſwego miłego ſyná/ gdyż ſie nam Oycem ſwym miłośćiwym dopuśćić zwáć raczył/ áby tym to pocießycielem á Duchem ſwietym ſercá á myſli náße obiáſnić raczył/ ábychmy go iáko Bogá Oyczá ſwoiego poznáć mogli. A poznawßy go/ iemu iáko dobrzy á cnotliwi ſynowie w ſtałośći á w wierze trwáli/ á ſtad ku iego ſwietey láſce przychodzili/ máiacz nádzyeie w oney ſwietey obietnycy Páná náßego/ czo nam powiedał o wyſłuchániu prośb náßych v Bogá Oycá ſwego/ mowiac: Izaßby był ktory tákzły ociec/ gdyby ſyn v niego prośił chlebá/ áby mu podał kámień? Abo gdyby prośił ryby/ áby mu dał weżá? Tákież Ociec wáß niebieſki wie co wam ma dáć/ gdy go iedno prośić bedzyecie. A to ieſt/ da wam Duchá ſwietego pocießycielá wáßego. Abowiem rozumieiacz iż to ieſt naprzednieyßy ſkarb/ á naprzednieyße dobro náße/ láſká á ſpráwá náßá przez Duchá ſwietego. Gdy to mieć bedzyemy/ á gdy to ſobie iuż zyednamy/ iuż wßytki ſpráwy náße/ iuż wßytki poſtepki náße/ beda ſie podobáć Pánu Bogu náßemu.

Mátthe. vij. Lukaß xi.

Co ſobie s tey roſpráwy ſwietey rozwáżáć mamy.

¶ A thu roz[illegible]áć mamy/ co to ieſt zá Boſtwo/ á iákie ſą dziwne ſpráwy iego/ Bog ieſt nie[illegible]my co/ iedno pewnie wiemy iż ieſt/ á iż ieſt dziwna á nieſkończona/ áni żad[illegible] rozumem ogárniona iákaś moc á iákaś wielmożność/ ktorey áni rozume[illegible] iżadnym rozmyſtem nikt pośćignać nie może. Tegoż Bogá wo

lą á moc po=

lá á mocpochodzaca od nie° iákaś dziwna ieſt/ Duch ſwiety iego/ ktory rzadzi/ ſpráwuie/ á opátruie wßytki rzeczy ná zyemi y ná niebie/ ktory wie y widzi wßytki táiemnice/ y wßytki wewnetrzne ſpráwy y myſli káżdego ſtworzenia. A ten dziw/ á te ſpráwe dziwna/ dziwnie też ſobie vważáć mamy. ¶ Druga/ obaczáć mamy/ iż wßytki ſpráwy náße/ iáko ſa trudne/ iáko ſa záple cione/ y s kim burde mamy/ y iáko twárde ſprzećiwieńſtwá około nas ſie thocza/ y co ieſt zá rozum náß/ y iáko ieſt grzechem záráżono á zemdlono przyrodzenie náße. A ieſli nie bedzye tego Duchá ſwietego Páńſkiego/ á miłośćiwego podpárcia iego/ iuż ſtába nádzyeiá náßá/ iuż rádá/ opátrznośc/ y káżda ſpráwá náßá/ byłáby nie ináczey iedno iáko zwirzeca/ ieſliby ten Duch Páńſki nie obiáſnił á prawie nie ożiwił vmysłow náßych/ wßedy á wßedy ſtábeby były poſtepki náße/ y káżde obaczenie náße. ¶ Trzecie pomnieć mamy/ iákie mamy obietnice od Páná ſwego/ y w ſwiatośćiach iego/ y w prośbach náßych. A cożby było po tym/ ieſlibychmy tho bez wiáry czynili á ſpráwowáli/ wßytkoby ſie nam to w niwecż obróciło/ á żadnegoby nam pożytku nie vczynito. A wiárá żadnym obyczáiem w nas wzbudzoná áni ſpráwowána być nie może/ bez ſpráwy á bez nádchnienia tegoż tho Duchá ſwietego/ ták iákochmy iuż pirwey ſłyßeli/ bo przez wiáre mamy ſie podobáć Pánu Bogu ſwemu. A toćieſt koniec wßytkich ſkárbow náßych/ á to ſa pociechy wßytki náße/ podobáć ſie Pánu Bogu ſwemu/ á czekáć nád ſoba wypełnienia wßytkich miłośćiwych obietnic iego.

☞ A gdyż tego doſtháć áni doſtepić nie możemy/ oprocz rády/ pomocy/ á podpárcia Duchá ſwietego. Ráczyß go nam thedy dáć á zeſłáć w ſercá náße Boże Oycze náß wßechmogacy/ á obiáſnić thy błedne á pożadliwe ſercá náße/ z łáſki á z miłoſierdzya ſwoiego/ przez zaſługe twego miłego Syná/ á przez pokorne prośby náße. Ktoregoś nam raczył dáć iáko w zakłádzye/ iż oczkolwiek bedzyemy prośić w Jmie ſwiete iego/ iż záwżdy mamy być wyſłucháni/ Amen.

Tegoż dniá zeſłánia Duchá ś. wykład słow Lukaßá ſwietego/ kthore nápiſał w ſkutkoch Apoſtolſkich w teyże kápitule. Przećiwko rożnemu mnimániu o Kośćiele Páńſkim.

¶ Y trwáli w náuce Apoſtolſkiey/ y w ſpołeczności/ y w łamániu chlebá/ y w modlitwach.

☞ O Kośćiele prawdziwym Páná Kryſtuſowym iáko á po czym gi poznáwáć mamy



Ako Pan Bog Wßechmogacy wßytek obyczay zbáwyenya náßego w yedynym Synaciku ſwoim Pánie náßym Jezuſie Kryſthuſie zámknać raczył: thák też ono zbáwienie nikomu inßemu nie przynależy/ iedno członkom prawdziwym Kośćiolá Krześćiáńſkiego. Abowiem Kośćioł przeto bywa názywan ćiáłem Páná Kryſtuſowym/ iż przez wiáre przyłaczon bywa ku iedney głowie pánu Kriſtuſowi/ ktory wßytki członki ſwoie ożywia y pośila Duchem ſwoim ſwietym. A iáko tho żadnym obyczáiem być nie może/ áby członek odćiethy pośilić mogł z głowy tákie pośilenie/ ták też to niepodobna rzecz ieſt/ áby Duchem Páná Kryſtuſowom obżywieni mieli być ći/ ktorzy ſie od Kośćiołá prawdziwego ktory ieſt ćiáło iego/ odłaczyli. Ale iż Kośćiołá Bożego tytu

kolwiek ich było y dziś ieſt/ ſobie przywłaßczáia. Przetoż nam thego pilna potrzebá/ ábyſmy prawdziwy Koſciol poznáć mogli/ áby ták y inßy/ y my fálßywym ſie tytułem nie pokrywáli. A tá ieſt przyczyná/ że Lukaß ſwiety z nádchnienia Duchá S. on pirwßy á dawny Koſciol s táka pilnoſcia nam opiſuie. Ktorego opiſánia then koniec á cel ieſt/ ábyſmy thák prawdziwy á doſkonáły kſztałt koſciołá v ſiebie poſtánowić mogli/ według ktorego ták o inßych rozſadek vczynić/ á ſámi ſie też rzedzić á ſpráwowáć mogli. Przetoż ty słowá ktoreſmy ná początku záłożyli/ dla lepßego wyrozumienia/ ßyrzey ſobie rozbieráć bedzyemy. Kthore/ opiſuiac ſpráwy Apoſtolſkie Lukaß ſwiethy/ miedzy inßemi ták wypiſuye.

KThorzy thedy wdzyecznye przyieli słowá iego/ (thoieſth Piothrá ſwiethego) okrzćili ſie: y przyſthało dnyá onego ku Koſciołowi około thrzech thyſieczy oſob/ y thrwáli w náucze Apoſtholſkiey/ w ſpołeczności/ y w łamániu chlebá/ y w modlithwach.

DWie przyczynie ſa dla ktorych wzyeliſmy ſobie z Hiſtoriey Lukaßá ſwietego te słowá. Pirwßa/ iż krotko ále bárzo cudnie á doſtátecznie wyrażáia nam ſkutek Duchá S. w ludzyoch wiernych. Abowiem ſtad wyrozumieć lepiey bedzyem mogli/ co ieſt/ y iáko ieſt zacny Duch S. ktorego zeſtánia pámiatke dziś ſobie przypominamy/ y iáko rzecz dobra Pan náß nam obiecuie y pełni/ gdy nam Duchá ſ. obiecuie y dáie/ á iáko theż ſłußnie zá tho Pánu Bogu dzyekowáć mamy. Druga/ iż Koſciol Páná Kriſtuſow Apoſtolſki prawdziwy y ſtárádawny doſtátecznie opiſuie/ á opiſány ku vważániu przed oczy wßem pokłáda. Gdzye bez wßey trudności wyrozumiemy/ ktoryby był fálßywy/ á kthory prawdziwy Koſciol. O czym dziś bárzo wielkie ſpory/ iedni drugie potapiáiac/ á s towárzyſtwá koſcielnego wyrzucáiac. Nád to/ iż tho co ſie nam tu podáie/ ma wielkie zálecenie v wßytkich. Abowiem ſa słowá Ewányeliſty y nierozdzyelnego towárzyßá Páwłá ſ. Lukaßá ſwietego/ ktorego chwałá nie táyna ieſt v wßytkich zborow w Ewányeliey. Nád to że ſa naſtárße/ y nápiſáne o nadawnieyßym y ze wßech napirwßym y naprzednieyßym Koſcyele Páná Kryſtuſowym w Jeruzalem/ od ſámych Apoſtolow/ przez Duchá ſwietego wzbudzonym y poſtánowionym/ w ktorym też byłá y mátká Páńſka błogoſłáwiona pánná Mária/ wßytko zgromádzenie Apoſtolſkie/ y vczniow Páńſkich ſiedmdzyeſiat. Przy ktorych też y wiele inych wiernych było/ nád to y trzy tyſiace ludzi ktorzy ná ten czás vwierzyli. Ten Koſciol/ krom wßelkiego ſporu/ pewna rzecz że od Duchá ſ. był oſwiecon y od niego we wßytkim rzadzon á ſpráwowan: ták że gdybyś tego znáć niechciał zá prawdziwy á doſkonáły we wßem Koſciol Páná Kryſtuſow/ trudnobyś iuż kiedy inßy poznáć miał.

Argument mieyſcá przedſie wzietego.

Poważność słow tych.

¶ Naprzod tedy obaczyć mamy w thych słowiech Lukaßá ſwietego/ iáko ieſt wielki ſkutek Duchá ſ. ták w Apoſtolech iáko theż y w vczniach ich. Skutecznie bowiem ći vcza lud/ á vczac iednym kázániem kilká tyſiecy ludzi do Páná Kryſtuſá przywodza. Ták wiele było w Greciey y indzye známienitych Medrcow á ludzi vczonych/ wßákże żaden s tych wßytkim żywotem ſwym nie przywiodł ták wiele ludzi k ſobie/ ile ich przywiedli Apoſtolowie Duchem Páná Kryſtuſowym obdárzeni zá ieden dzyeń/ owßem zá iedne godzine/ ku wierze Páná Kryſtuſowey. Gdyż ießcze ktemu byli rybitwi/ ludzye proſći/ nigdy przed thym w ßkołach nie ćwiczeni/ wßákże wietßy pożythek vczynili przez dwádzyeſciá álbo trzydzyeśći lat/ niżli wßyſcy Medrcy przez pieć ſet lat ábo dáley. Prawdziwie thedy nápiſał Theodoretus on ſtáry Doktor pißac przećiwko pogánom/ gdzye mowi: Izaß naſławnieyßy Solon/ Drako/ y Kliſthenes Atheńczykom praw nie podáli? Wßákże áczkolwiek byli ták wymownemi/ nie mogli przywieść po gránicznych ſaſiádow ſwoich ku temu/ áby ſie podług nich rzedzić mieli. A ná-

☞ Wielki ſkutek Duchá ſwietego.

 ßy proſći ry-

ßy prośći rybitwowie/ nie tylko thę námienione Greki/ ále y Rzymiány/ y inße grube ludzye ze wßytkich práwie narodow/ przywiedli ku przyieciu praw Páná Krystusowych. W tym tedy okázuie sie wielki skutek mocy Duchá ś. kthory sprawował á wykonywał przez Apostoły. Ale y słuchácze/ oświeceni łáską Duchá ś. co záprawde rzecz wielka iest/ opußczáia wiáre w kthorey sie zrodzili/ y w ktorey sa wychowáni/ á przyimuia wiáre Páná Krystusowe/ á przyieta w rozlicznych narodzyech/ w ciężkim prześládowániu/ státecznie dzyerża/ świát sobie oprzykrzyli s pożadliwościámi iego/ wßythek żywot swoy spráwuiac podług roskazánia Bożego/ y żywac z wielka pochwala światobliwie. Wielkieć to sa cudá/ ále to wßytko iest spráwá Duchá ś. Stad tedy obaczyć możemy/ iákie dobrodzyeystwo Pan nam obiecuie y dáie/ gdy nam obiecuie y dáie Duchá świetego. Záprawde gdyż czásow dziśieyßych Pan odeymuie ten dar od náuczycielow y od słucháczow/ nie trzebá sie dziwowáć że ták bárzo ozyebłá náuká w słucháczoch słowá Bożego. Niechże nas tedy pobudza tę rzeczy ku vstáwicznym modlitwam/ w ktorychbychmy Páná pokornie prośili o ten dar ták bárzo známienity á nam potrzebny/ á bez ktorego nic ßcześliwie nie idzye w káżdym zgromádzeniu. Ale gdy nam Pan tego vżyczyć bedzye raczył/ z wielkim pożytkiem vczyć beda Doktorowie/ tákże y słuchácze nie z mnieyßym słucháć beda/ y postánowion bedzye zbor/ ktory sie podobáć bedzye Pánu Bogu.

O kościele Páná Krysthusowym/ coby był y táki.

¶ Ale iżeśmy powiedzyeli/ że Kośćioł Páná Krysthusow Apostolski/ nie thylko nam opisuie Łukaß ś. w słowiech námienionych/ ále gi nam przed oczy náße iákoby wymálowawßy pokłáda ku ogladániu á pilnemu vważeniu. Nic inßego tedy nie iest Kośćioł/ iedno zgromádzenie ludzi wiernych. Snadź od wyzywánia ták rzeczony. Abowiem Pan Bog wßechmogacy wyzywa s tego świátá/ y z zgromádzenia ludzkiego/ przez słowo swoie/ wybráne swoie/ w vczestnictwo dobr y w towárzystwo ludu swoiego/ ktory sobie obrał w Pánie Krystusie/ y rozmáitemi dobrodzyeysthwy obdarza y vbogaca/ znáki niekthoremi swemi od wßytkich inßych oddzyela/ á sobie ie sámemu poświaca/ y chce áby iemu sámemu służyli podług nauki w Ewányeliey świetey opisáney.

¶ Powßechny kośćioł.

¶ Kthory Kośćioł gdyż tylko iest iedyny/ wßákże rożnym wzgledem/ álbo powßechnym/ álbo powiátowym názywan bywa. Powßechny Kośćioł zámyka w sobie po wßytkim świecie wybráne ábo wierne/ kthory nigdy w spolnymześciu żadnego czásu nie był/ ále áż ná skończeniu tego świátá zgromádzon bedzie/ á przetoż od nas áni policzon/ áni poznan być nie może/ ktoreby były ábo gdzieby były członki iego. Wßákże wßyscy wierni rosproßeni po wßythkim świecie/ gdzyckolwiek iedno sa/ sa pod iedna głowa/ Biskupem/ Krolem y Zbáwicielem. Jedne máia náuke/ iedne wiáre/ nádzyeie y miłość/ iednegoż duchá/ thák iáko y Páweł S. do Ephezow nápisał/ mowiac: Jeden Pan/ iedná wiárá/ ieden krzest/ ieden Bog á ociec wßytkich/ ktory iest nádewßytko/ y przez wßytko/ y we wßytkich nas etc. A to prawdziwie iest świetych obcowánie. S kthorego też nie wyrzucamy błogosłáwionych w niebie przebywáiacych. Wßyscy wierni bowiem/ ták ći ná tym wygnániu iáko y oni iuż w oyczyznie żywiacy/ pod iedna głowa iesteśmy. Wßákże tu teraz mowimy o Kośćiele ktory thu ießcze ná zyemi iest. Przetoż káżdy kośćioł powiátowy/ názywan bywa zgromádzeniem wiernych/ ktory ku iedności á społeczności należy onego powßechnego Kośćiołá/ á mieyscem nieiákiem tu ná zyemi oddzyelony iest od inßych bliskich y dálekich kośćiołow: ták iáko tu ná tym mieyscu/ Jerozolimski kośćioł był kośćioł powiátowy. Abowiem inßy był od kośćiołá Antyocheńskiego/ Epheskiego/ Cezárieńskiego/ Rzymskiego/ Korintskiego etc. A iáki porzadek y spráwá byłá w kośćiele Jerozolimskim/ ták wßytki ine kształtowáne być máia. Pokázuia sie tedy w kośćiele Jerozolimskim niekthore pozwirzchne á iákoby pewne znáki/ przez ktore poznáć możemy/ kthory prawdziwym á ktory fáłßywym kośćiołem názwáćbyśmy mogli. A iest thych znákow czterzy/ Náuká Apostolska/ Społeczność/ Łamánie chlebá/ y Modlitwá. Abowiem w tych osobliwie sie poćwiczá prawdziwy Kośćioł/ y po tych kształt ábo wyobráżenie niejákie prawdziwego

Eph. iiij.

Powiátowy kośćioł.

Znáki kośćiołá y ćwiczenia.

Kośćiołá obaczon bywa: tákże iuż nic watpić nie możemy w poznániu prawdziwego kośćiołá/ gdzye ſa ty czterzy oſobliwe pobożnośći cześći. Wßákże o káżdey z oſobná porzadkiem ſwym powiemy/ á naprzod o Náuce.

¶ W náuce tedy/ ktora pirwße mieyſce ma/ dwie ſie rzeczy obaczyć godźi. Pirwßa/ że tu nie mowi o káżdey náuce/ ále tylko o Apoſtolſkiey. Druga/ gdzie mowi że w oneyże nauce Apoſtolſkiey trwał kośćioł. Ma tedy prawdziwy kośćioł náuke/ á náuke Apoſtolſka/ w ktorey też y trwa. Przetoż ktory nie ma Apoſtolſkiey náuki/ álbo on ktory ia ma przenáſláduie/ á kthory w náuce Apoſtolſkyey nie trwa/ niegodzyen ieſt Páná Kryſtuſowego y Apoſtolſkiego názwiſká. Abowiem ſáma wiára wßczepieni bywamy w Páná Kryſtuſá/ ábyſmy byli żywemi członkámi ciáłá iego/ ktore ieſt Kośćioł. A wiárá s słuchánia bywa/ á słuchánie przez słowo Ewányeliey ſwietey. Przetoż przez náuke ieſt wolne weſcye do Kośćiołá. Wßákże potrzebá áby ſie ßyrzey y znácżniey o náuce kośćiołá Páná Kryſtuſowego powiedzyáło/ ktora tu Łukaß ſ. zowie Apoſtolſka/ iákoby ia dzyeląc tym znákiem od wßytkich inych náuk. Abowiem rozmáitych náuk ieſt doſyć ná tym ſwiecie. Przetoż też czytamy v Páwłá ſ. gdzye mowi: Náukámi rozmáithemi y z inad przynieſionemi álbo nowemi nie dáycie ſie vnośić. A ná drugim mieyſcu: Nie badźmy iuż dáley dzyećmi/ ktorzybyſmy ſie y thám y ſám chwiać mieli/ y dáć ſie vnośić ledá iákim wiátrem náuki. A záſie mowi: Proßę was brácia/ ábyſcie obaczyli ty/ ktorzy czynia zwády y zgorßenia/ oprocz náuki ktoreieſcie ſie náuczyli/ á chrońcie ſie ich.

Náuká Apoſtolſka ieſth rzecz ná przednieyßa w kośćiele.

Náuki vczćiwe. Do Zydow xiij.

Ephez. iiij.

Do Rzymiá. xvi.

¶ A iż ſie wßyſcy chlubia że máia y vcza tey náuki o ktorey Páweł ſ. mowi/ też y ći ktorzy prawie iey przećiwney vcza/ pilnie obaczyć mamy/ ktoraby byłá prawdziwa Apoſtholſka náuká. A nie zda mi ſie ábyſmy iey dáleko ßukáć mieli/ przetoż proſto powiedamy/ że Piotrá ſ. Apoſtołá ieſt náuká prawdziwa Apoſtolſka. Ale gdyż y tego ießcże pewnie nie wiemy ktora y iákaby byłá náuká Piotrá ſ. tedy ſie y o tey pytáć mamy. Wiele ich ieſt tego mnimánia/ że w Ewányeliey Márká ſ. zámyka ſie zupełna náuká Piotrá ſ. Abowiem Pápiás Apoſtolſki/ wßákże napirwey Janá ſ. Ewányeliſty vczeń/ mowi w Hiſtoriey Kośćielney v Euzebiußá w kſiegach iij. w káp. oſtátniey: Márek owßem będąc tłumáczem Piotrá ſ. cokolwiek w pámięći miał/ s pilnośćia ſpiſał. Y wnet dokłáda: O tey iedney rzeczy Márek myślił/ áby czego s tych rzeczy ktore słyßał nie opuśćił/ álbo rzeczy ktorey/ ktoraby nieprawdziwa byłá nie podał. Tákże też Ireneus w v. kſiegach przećiw Heretykom kápit. viij. mowi: Po śmierći Piotrá y Páwłá/ ich vczeń Márek/ á tłumácz Piotrow/ też on nam to co ieſth przepowiádano od Piotrá ná piſmie zoſtáwił. Thoż práwie piße Klemens Alexándriński/ y Euzebius Cezáriéński w kośćielney hiſtoriey w ij. kſiegach kápit. xv. Niektorzy co tego nie prza/ dokłádáia/ że náuká Piotrá ſ. ieſt też indzye doſtátecznie y zupełnie wyłożona/ to ieſt we dwu liśćiech iego. Ten tedy w j. káp. liſtu pirwßego ták mowi: A to słowo ieſt/ ktore przez Ewányelia przynieſione ieſt do was. A w oſtátnim káp. mowi: Piſałem wam ná krothce przez Sylwaná wiernego brátá/ nápomináiąc was y świádßac/ iż tá ieſt prawdziwa łáſká Boża w ktorey ſtoicie. A temu wßytkiemu przydáiemy ießcże nádzwyß krociuchne zebránie wßytkiey náuki Piotrá ſ. przez Łukaßá ſ. zebráney w ſpráwach Apoſtolſkich w ij. káp. w oney powieśći ktora vczynił do ludzi/ wnet po przyięciu Duchá ſ. kthora iáko ſámá w ſobie ieſth/ krociuchno przebieżymy/ ábyſmy wam wßytkim podáli ſumme Piotrá ſ. owßem Apoſtolſkiey/ náuki.

Piotrá s. náuká/ ieſt Apoſtolſka náuká/ y iáka tá ieſt

¶ Wßytko piſmo Piotrá świetego.

¶ Rzecz Piotrá s. krociuchno zebráná.

¶ Gdy wierni w dzyeń świateczny w Jeruzalem przyieli dar Duchá ſ. y rozmáitemi iezyki mowili rzeczy wielkie o Bodze/ á zbiegłá ſie ku widzeniu tego cudu y ku słuchániu słowá wielka wielkość ludzi/ y dziwowáli ſie wßyſcy coby ſie sſtáło/ iż káżdy ſwym przyrodzonym iezykiem słyßał Apoſtoły mowiące/ byto ich też wiele ktorzy mnimáli żeby pijáni byli/ widzyał to Piotr ſ. że ſie im dáłá przyczyná wielka ku opowiádániu Ewányeliey/ przethoż przyłaczywßy ku ſobie iedennaśćie zwolennikow Páńſkich/ iáko pilne y dobrze doświádßone kazánia przyyßłego ſwego świádki/ podnioßßy głos ſwoy vczynił rzecz do ludu o-

 nego/ w kto-

nego/ w ktorey zámknal ſumme wßytkiey wiáry Krześciáńſkiey. A te rozdzye lil ná dwie cześći. Napirwey ſie oczyſcia y wßytki ine wierne s podeyrzenia piyańſtwá/ wywodzac im że nie byli pijáni wierni/ owßem wedlug czáſu że bylo ráno iż ießcze nic nie iedli/ ále iż wßyſcy byli nápelnieni Duchá ſ. Abowiem iuż teraz on czás przyßedl opowiedzyány przez Proroki/ kthorego miał być obficie wylan dar Duchá ſ. ná wierzace. Y dla tego im przywodzi ſwiádectwo Joelá Proroká/ ktore iákoby iuż wyłożone było onym co ſie ná ten czás s ſtálo było. Abowiem ná ten czás wßyſcy prorokowáli/ iáko był Joel przepowiedzyał/ że prorokowáć mieli. Pothym wziawßy przyczyne z onego Proroctwá/ poczal opowiádáć luduż ydowſkiemu Páná Krysthuſá. Y wykláda im/ iáko go Bog posłał ná ten ſwiát/ w ktorym on moc ſwoie pokázowal y oznáymował przez rozliczne á dziwne znáki y przez náuke iego niebieſka: y iáko tenże ná krzyżu był záwießon y vmárł/ z martwych wstał/ do niebá wſtapił/ á ſtámtad teraz zesłał Duchá ſ. A to wßytko wywodzi y podpira ſwiádectwy piſmá ſwietego. Czego dokláda y ſwiádectwem Apoſtolſkim/ mowiac: Czego wßytkiego my ieſtheſmy ſwiádkowie. Ktemu też pokázuie ku kthoremu końcowi to wßytko powiedzyano ieſt/ gdy mowi: Niech tedy zápewne wie wßytek dom Izraelſki/ iż Páná Kryſtuſá vczynił Bog tym Jezuſem/ ktoregoſcie wy vkrzyżowáli. Jákoby rzekł: Co wßytko dla tego wam powiádam/ ábyſcie poználi Jezuſá Kryſtuſá ktoregoſcie nierostropnie vkrzyżowáli/ że ieſth Pánem wßytkiego/ Biſkupem nawyßßym/ Krolem nád krolmi/ y odkupicielem á zbáwicielem iedynym/ w ktorego kto iedno wierzy/ odpußczenie grzechow/ Duchá ſ. y żywot wieczny bierze. Sa y inße niektore kazánia Piotrá ſ. w dzyeiach Apoſtolſkich/ ále wßyſtki tenże cel máia. Obaczyć to iáſnie możemy w 3. y w 4. ká. gdzye mowi: Niech to wßem wiádomo bedzie/ że w żadnym inßym nie ieſt zbáwienie okrom Jezuſá Kryſtuſá: áni ieſt żadne ine imie dáne ludziom w ktorymby zbáwieni być mieli. Nie co też inßego przepowiáda w zborze onym pogáńſkim w domu Korneliuſá Setniká/ owßem zámykáiac kazánie ſwe/ mowi: Wßyſcy Prorocy temu to Kriſtowi ſwiádectwo wydáia/ iż odpußczenie grzechow wziać miał káżdi przez imie iego/ ktoby iedno vwierzył weń. Nád to w ij. ká. dzyeiow Apo. w kazániu onym Piotrá ſ. iáſności pelnym tego dokláda Lukaß ſ. że niektorzy z ludu żydowſkiego ſłyßac ono kazánie Piotrá ſ. rozżaliwßy ſie ná ſercu ſwoim/ rzekli: Coż czynić mamy meżowie brácia? A Piotr ſ. że im odpowiedzyał/ y rzekł: Pokutuycie/ ániech ſie káżdy okrzći w Jmie Páná Jezuſá Kryſtuſá ná odpußczenie grzechow/ á weźmiecie dar Duchá ſ. S tego wßytkiego obaczywamy/ te być Piotrá ſ. á ktemu Apoſtolſka náuka/ ktora w ſámym Pánie Kryſtuſie Synie Bożym y człowieczym zá nas wcielonym/ vmárłym/ y z martwych powſtáłym/ do niebá wzyethym/ y ſiedzacym ná práwicy Bogá Oycá/ y dawáiacym Duchá ſwego ſ. wierzacym/ opowieda wßelka zupelność/ odpußczenie grzechow/ y żywot wieczny przez wiáre/ vpomináiac káżdego ku pokucie y ku niewinnośći ábo odnowieniu żywotá. Nie inákßa ſumme náuki Apoſtolſkiey znioſł Páweł ſ. w j. liſcie do Kor. w xv. káp. á do Rzym. w x. ktory też y w iij. kápit. do Ephezow ſwiádßy że w przeßłych dwu kápithulach wyłożył ſwoie poznánie Páná Kryſtuſá w táiemnicy. Dobrze tedy błogoſłáwiony Jreneus y Tertulian pißac przećiwko Heretykom/ zbieráiac ſumme náuki Apoſtholſkiey/ nic naminego nie przywodza/ iedno wyznánie kthore Apoſtolſkim zowa. Gdzyekolwiek tedy w koſcielech tá náuká czyſta á ßczyra nálezyona bywa/ iáwna ieſt rzecz że ſa prawdziwe Apoſtolſkie koſcioly. Wiem dobrze że ſie tu nie wßytkim doſyć vczyni/ kthorzy czegoś wietßego w náucze ßukáć chca/ ále pobożnym bez watpienia doſyć bedzye/ ktorzy wßytko s ſłowá Bożego rozſadzáia.

Wierni przyimuia Duchá ſwiete°.

Pan Krysthus ſie przepowiáda.

Pokutá y odpußczenie grzechow

¶ A w tey to náuce Apoſtolſkiey powieda Lukaß ſ. koſciol trwał ábo ſtátecznie ſtał. Nie doſyć bowiem ieſt ſłucháć náuki Ewányeliey ſ. ieſli iey nie przyimieß prawdziwa wiára/ á przyiawßy ia ſtáthecznie w niey trwáć nie bedzyß. Abowiem Pan mowi w Ewányeliey: Ktory wytrwa áż do końcá/ ten zbáwion bedzye. A trwamy w niey/ kiedy ſtátecznie poſtepuiem y w tym/ coſmy przyieli/ y

Trwáć mamy w náuce Apoſtholſkiey.

Matthe. xxiiij.

poználiſmy być prawdziwe/ á nie damy ſie odſtráßyć żadnemi grozbámi álbo
przeſtráchy przeſládownikow: kiedy ſie nie ſkłániamy ku inßey náuce/ á nie po-
zwalamy áni dyabłu/ áni zwodzicielom/ náoſtátek y właſnemu ciáłu/ y ſwiá-
tu temu nierzadnemu. Ma tedy tákowe wytrwánie obfithy/ zbáwienny/ y nie-
wymowny pożytek. Abowiem mowi thák błogoſłáwiony Jan Apoſtoł: Wy i. Jan s. ij.
tedy tho coſcie od początku ſłyßeli/ niech trwa w was: Jeſli w was trwáć be-
dzye/ to coſcie od początku ſłyßeli/ tedy y wy w Oycu y w Synie trwáć bedzye-
cie. A to ſwiete á zbáwienne wytrwánie/ nie dopußcza nam przyſtawáć ku ża-
dnemu inßemu nabożeńſtwu/ áni też ku Rzymſkiemu kościołowi/ ktory nie wy
trwał przy náuce Apoſtolſkiey. Abowiem wiele ſkáził ábo wywrócił náuki A-
poſtolſkiey/ wiele odiął/ á przydał też wiele/ wielu rzeczam ſie też przećiwi y prze
ſláduie. Ktoż gi tedy znáć może być onym Apoſtolſkim/ ktorym ſie chełpi:
¶ Wthore mieyſce ma Społeczność miedzy znáki á ćwiczeniem kościelnym. A ij.
tá ieſt vczynność z miłości á z wiáry/ tho ieſt/ káżdey rzeczy łácne vczynienie/ zá- ¶ Społeczność.
mykáiac w ſobie káżde powinowáctwo zobopolne° złączenia. Ná inych miey-
ſcach iáko w xv. káp. do Rzym. y w ij. do Kor. w ix. vżywa thego słowá Pá-
weł ſ. miáſto miłości á ludzkości bráterſkiey. Tey tedy napirwey potrzebuie po
ſwych wiernych Pan/ mowiac w Ewányeliey: Przykazánie nowe dáie wam/
ábyſcie ſie weſpołek miłowáli/ ták iákom ia was vmiłował. Po tymći was po Jans. xiij.
znáia wßyſcy/ że ieſteſcie memi zwolenniki/ ieſli miłość zobopolna miedzy ſoba
mieć bedzyecie. Abowiem y Jan ſ. w kánonice ſwey ták mowi: Przez to pozná- i. Jans. iij.
liſmy miłość/ iż on położył zá nas duße ſwoie: y my pokłádáć mamy duße álbo
żywoty náße zá brácia ſwa. A ktoby miał máietności ſwieckie y vyrzałby brátá
ſwego potrzebuiacego/ á záwárłby wnethrzności ſwe przed nim/ iákoż w nim
trwa miłość Boża: Synaczkowie moi/ nie miłuycie słowem áni iezykiem/ ále Skutkow iiij.
vczynkiem y prawda. Przetoż też czytamy w dzyeioch Apoſtolſkich: Tedy oney
wielkości kthorzy vwierzyli było ſerce iedno/ y dußá iedná/ á żaden z nich cokol-
wiek mieli/ nic ſwego być nie powiedał/ ále wßythkiego ſpolnie vżywáli/ á nie
był żaden miedzy nimi potrzebuiacy/ gdyż ile ich kolwiek mieli role ábo domy/
przedawáli/ á przynośili pieniadze/ zá ono co przedawáli/ y kłádli przed nogi
Apoſtolſkie. A potym to podzyelano káżdemu/ ile komu była potrzebá. Społe
czność tedy álbo ono ſpolne vżyczenie/ o ktorey tu teraz rzecz mamy/ zależy na-
pirwey w iedności Duchá/ ſerc y vmysłow/ potym y w vczynności/ y w zobo-
polney rádzycy podpomożeniu. Niechby ſie tedy tu ći przypátrzyli/ iákiemi ſa Obycáie dálekie
członki kościołá/ ktorzy ſieia ſrogie roſtherki/ y ſa powodem żáłoſnego morder- od kościołá.
ſtwá/ ktorzy ſa łákomi/ tylko k ſobie gárna/ ná vbogie żadnego wzgledu nie má
iac/ żadnego też ſtáránia nie máia o śirotach á wdowach. Ku temu też Jákub
ſ. nadobnie mowi: Prawdziwe/ ßczyre/ á nie pomázáne nabożeńſtwo v Bogá Jákub j.
y Oycá to ieſt/ náwiedzáć śiroty y wdowy w vćiſku ich/ y záchowáć ſámego ſie-
bie niepokalanem od ſwiátá. Przetoż też y Páweł ſ. vpomináiac Kościoł Boży Ephez. iiij.
tákże mowi: Vpominam was/ ábyſcie poſtepowáli/ iáko ſie godzi w powołá-
niu/ ktorym ieſteſcie wezwáni/ s wßeláka ſkromnoſcia/ ćichoſcia/ y ćirpliwo-
ſcia/ znoßac iedni drugich w miłości/ ſtáráiac ſie ábyſcie záchowáli iedność du
chá/ przez zwiaſke pokoiu. Potrzebá thedy tego/ áby wierni trwáli w ſpolnym
obcowániu. A gdzyekolwiek iedno thákowa iedność/ zgodá/ miłość y pokoy w
Pánie/ s prawdziwey wiáry nálezyony bywa/ thám bez watpienia ſa ſynowie ¶ Roſterki.
Boży. Acżći bywáły y ſa ießcże roſterki y ſwary w Kościele/ ále ie nam roſkázu-
ie piſmo ſwiete vgáśić/ á ták wßyſcy żebyſmy iedno rozumieli.
¶ Łamániem chlebá zwáli ſtárzy ſtoł Páńſki/ ábo wieczerza Páńſka. Przyczy-
ná czemu/ dla przedłużenia/ opuśćić ſie muśi. Pirwßy tedy on Kościoł trwał
w ſpráwowániu Wieczerzey Páńſkiey/ obchodzac ia thym kſztałtem y ku temu
końcowi/ ku ktoremu ia Pan poſtánowić raczył. Jeſliż tedy ták w vżywániu iej
trwał/ pewnie nic ſwego nie przydawał. Jáko y Páweł ſ. kościołowi w Korin
ćie nic podawáć nie chciał/ iedno iáko od Páná wzyał. O Krzcie Łukaß ſwiety
przed tym powiedzyał/ że byli pokrzczeni/ ći ktorzy s chucia Ewányelia ſwieta

przyieli. Przetoż też prawdziwy kościoł Apostolski záchowywa tylko dwá Sákrámenty od Páná Krystusá postánowione/ Krzest y Wieczerza Páńska/ á ty obchodzi z wielkim nabożeństwem w wierze á w miłości. Abowiem Krzest ś. prawdziwie bywa názywan weściem do kościołá á záczynániem wiáry. A wieczerza Páńska pokármem/ ktorym Pan Krystus czeladkę swoie násyca/ záchowywáiac miedzy nia dobrodzyeystwo śmierći y odkupienia swego/ chwálebnym tym przypominániem ie náprawiáiac. O czym ná swym mieyscu dostátecznie sie powiedzyáło. Gdyż tedy prawdziwy kościoł Páná Krystusow zbudowány od Apostołow/ w tych dwu Sákrámenciech/ á w porzadku ich przystoynym/ á w vżywániu słusznym trwa/ baczyć nie moge/ iákoby słusznie Kościołem Apostolskim názwan być mogł/ ten kthory oprocz imion Sákrámentow/ máło ábo nicnie ma/ owszem miásto kilku máluczkich porzadkow od Bogá postánowionych/ od ludzi wymyslonych zwyczáiow thák wiele násláduie/ y wiecey ie sobie waży/ ták że tám oney stárey prostoty/ práwie nicnie vyrzysz áni naydzyesz. ¶ Ná ostátku miedzy tymi znáki y ćwiczeniem położona iest

tiij. Modlitwy/ álbo prosby.

Modlitwá. A tá w sobie ma wzywánie y dzyekczynienie. A ściaga sie tylko do sámego Bogá/ przez przyczyne Páná Jezusá Kristusá. Prawdziwa modlitwá bywa ták osobliwa iáko pospolita/ kiedy bywa z wiáry á z miłości/ nie thylko o násze potrzeby/ ále też áby Pan Bog wszytki żadze á prosby kościołá wszytkiego wypełnić podług woley swey raczył. Przetoż thez modlitwá wiernych (gdyż y tu Lukasz ś. opisuie że trwáli w modlitwach) ma być y vstáwiczna/ k temu dobrowolna á chutliwa. Prawdziwy Kościoł nie ma tego w obyczáiu/ áby sie zá pieniadze modlić miał. Abowiem w kościele Páná Krystusowym/ kthory iest prawdziwie Apostolski/ nie mász nic przedáynego. Nád to kościoł Páná Krystusow/ nie wzywa stworzenia żadnego/ by też nazacnieyszego: nie zna żadnego inego przyczyńce/ iedno sámego Páná Krystusá/ ktorego nam Jan ś. pokázuie w j. liście w ij. káp. Niechże tedy obacza Rzymiánie/ ktorym práwem nas s kościołá wyłaczáia/ ktorzy sámego Páná Bogá przez przyczyne iedynego pośrzedniká Páná Jezusá Krystusá wzywamy/ á sthworzenia wzywáć niechcemy/ odrzucamy też przyczyny świetych/ á to przeto/ że przestáiemy ná iedynym przyczyńcy Pánie nászym Jezusie Krystusie.

Summá wszytkiego co sie powiedziáło o prawdziwym kościele Apostolskiem.

¶ Wiecey mowić niechce o prawdziwych znákach á świetym ćwiczeniu w kościele. Abowiem s tych co sie námiely káżdy obaczyć może/ że ten iest prawdziwy Apostolski kościoł Páná Krystusow/ kthory iesth odnowiony z niebá przez spráwe Duchá świetego á przez wiáre/ y záchowywa prawdziwa náuke Apostolska/ iednemu nas Bogu poświacáiac/ y iednemu Pánu Krystusowi wszytko s strony żywotá wiecznego y zbáwienia nászego przywłaszczáiac/ kthory też przez miłość szczyra przyłaczywszy sie ku wszem członkom/ miłuye bliźnie swoie/ y wszelka powinność ludzkości pokázuie: ktory też Swiatości od Páná Bogá postánowionych/ tho iest Krztu y Wieczerzey Páńskiey/ thák iáko od Páná Bogá postánowione sa/ nabożnie vżywa/ á modlitwy swoie s chwała á s czynieniem dziak Pánu Bogu záwżdy ofiáruie. Sa niektorzy kthorzy omina wszyty znáki/ ábo ich nie dobrze vważywszy/ chcza to mieć po prawdziwych kościelech/ iż ieśli chcza być widzyani Apostolskiemi/ żeby sie zgadzáli we wszystkim z Rzymskim kościołem/ gdyż ten iest Apostolski. Ale gdyż ten y w náuce/ y w száfowániu Swiatośći y w modlitwie bárzo iest rozny od onego pirwszego Apostolskiego prościuchnego/ niewiem przecz byśmy gi ták sobie ważyć mieli/ ktory práwie żadnego znáku kościołá Aposthołskiego w sobie nie ma. Lepiey sie o to stáraymy/ ábyśmy w niczym rozni nie byli od onego pirwszego á prawdziwego Apostolskiego Kościołá/ ktory bez watpienia we wszytkim był doskonáły/ ták że nie moga być nieprawdziwemi áni niedoskonáłemi/ ktore od niego nie sa rozne/ ábo sie z nim zgadzáia.

☞ Prosmysz tedy Páná/ áby przez iedność Duchá swego świetego/ z námi we społek wszytki ine do tegoż prawdziwego Páná Krystusowego/ powszechnego y Apostolskiego Kościołá zgromádzić raczył/ żebyśmy [illegible] społecznie w prawdziwey wierze

dziwey wierze á w miłości służyli Pánu Bogu wszechmogacemu/ odrzuciwszy od siebie ná strone wszytki spory á waśni/ ktore wiecey psuia á niźli buduia Kościoł Boży. Co nam ráczi dáć Pánie Jezu Kryste pánie á zbáwicielu nász/ Amen.

Ewányelia w Swiateczny poniedziáłek/ nápisána przez Janá s. w xiiij. ká. Przeciwko niedowiárstwu słowom Páńskim.

23.

¶ Abowiem do niego przyidzyemy/ á mieszkánie sobie przy nim vczynimy etc.



Byczay iesth dawny/ iż przy káżdym wykłádu Ewányeliey świetey/ bywáia z niey wzięte niektore słowá zá początek/ ku kthorymby sie ine słowá Páńskie ściagáły. Jáko thu w tey Ewányeliey Pan Kristus s przepowiádáiac wola swa święta zwolennikom swoim/ y wszytkim wiernym swoim ktorzyby sie o tho pilnie stáráć chcieli/ mowi á obiecuie: Iż do niego przydziemy/ á mieszkánie sobie z nim vczyniemy. A ták iáko to sobie kto vważyć ma/ trzebá sie dobrze rozmyślić/ iáko wieldzy stanowie sie do niego obiecuia/ iákoby thy przybytki ochedożyć/ y iákoby ie przypráwić/ gdzyeby ták zacne goście záchowáć miał. Abowiem rozumiey temu/ gdzyebyś thák wielkie stany do siebie zwabił/ iż bez wielkich skárbow á bez wielkich vpominkow być nie możesz. A iáko ktemu przyść masz/ y iáko thez pá-

Kedy á iáko Páná Bogá do siebie przywábić/ y kedy á iáko go szukáć/ y iáko sie przygotowáć przeń.



łac ſercá ſwego ktemu przypráwić maß/ y iákie klenoty zá to odnieść maß/ ſam cie tu Pan twoy w tey Ewányeliey ſwietey miłośćiwie vczy. Ktora ieſt nápiſána przez Janá ſwietego tymi ſłowy.



Eſli mie kto miłuie/ ſłowá moye chowáć bedzye/ á Ociec moy thež ſie go rozmiłuie/ á do niego przyydzyemy/ á mießkánie ſobye v niego vczyniemy: Ale kto nie miłuie mnie/ thedy thež y ſłow moich nie pilen. A ſłowá te kthore wy ſłyßycie odemnie/ nie ſáć moye/ ále tego ktory mie poſłał Oyczá. Tho ia z wámi rozmawiam/ tu przy was bedac. Ale on Pocießyciel/ ktory ieſt Duch ſwiety/ ktorego Duchá Ociecz poſle wam dla imieniá moyego/ then was ßyrzey wßythkiego náuczy/ á podußczy w was tho wßytko co ia kolwiek teraz z wámi mowie. Pokoy moy zoſtáwuie wam/ pokoy moy dawam wam: nie ták iáko ſwiát dawa/ ia dawam wam. Niecha ſie nie ſmući ſercze wáße/ áni ſie łeka/ ábowiem ſłyßeliſcie co wam powiedam/ iž ide /y záſie przyde do was. Byſcie mie tež miłowáli/ rádowálibyſcie ſie wzdy s thego že wam tho powiádam/ iž ide do Oyczá/ Abowiem Ocyecz wietßy mnie ieſt. A przeto wam to powiádam nižli ſie tho wypełniło/ iž gdy k temu przydzye iž ſie wypełni/ ábyſcie vwierzyli. Juž nie wiele z wámi moge mowić. Abowiem przychodzi kſiaže tego ſwiátá/ ále we mnie nic ſwego nie naydzye. Ale iżby poznał ſwiát iž ia miłuie Oycá. A iáko mi teſth roſkazány dał Ociec/ ták czynie. A ták wſtańcie á idzmy ſtad.

SŁyßałeś ſłowá Páńſkie/ iáko tu wielkie rzeczy ku pocieße náßey nam/ iáko właſny Ociec á miłościwy Pan dziatkom ſwym łáſkáwie przekłádáć á przepowiedáć raczył. Jedná/ iž nam obiecuie tháki klenot á ſkarb táki ſnádnie ználeść/ ktorego áni zyemiá áni niebo bogáctwy ſwemi zárownáć nie može. A tho ten/ gdzie mowi: Jž do niego przyydzyemy/ á mießkánie ſobye z nim vczynimy. Drugie/ okazał nam droge iáko k themu przyść/ y iáko ſie ná tákie goſcie przyczyniáć mamy/ gdzye mowi: Jeſli kto bedzye miłował mnie/ á ſłow moich pilen bedzye/ Ociec moy tež go vmiłuie. Trzecie/ iž nam obiecuie ſłowá ſwoie/ á nie inße/ przez Duchá ſwego ſwiethego w nas obiaſnić á podußczyć/ iákobychmy im ná potym lepiey zrozumieć mogli. A potym pokoy ſwoy nam łáſkáwie obiecuie zoſtáwić/ á nie ták omylny iáki ſwiát obłedliwy miedzy ſoba záchowywa.

Pan ſam obiecuie ſie przydź kážde mu.

¶ Jle ku pirwßemu/ co thu Pan powiedzyeć raczył: Jž do niego przydzyemy/ á mießkánie ſobie v niego vczyniemy. Vważyß to ſobie nedzny człowiecze iáki to ieſt Pan/ iž on znáiac ciebie ſprzećiwniká á nieprzyiacielá ſwoiego/ nie tylko áby cie miał w łáſke przyiać/ ále zá lekkim twoim ſtárániem ießcze ſam chcze do ciebie przyść nie ináczey iedno iáko do iákiego miłoſniká ſwego/ álbo do wdzyecznego ſyná ſwoiego. Vważže te dobrotliwość ták ſláchetnego Páná/ iž gdzyes mu ty był powinien opráwe zá wyſtepki ſwemi/ á ſnadz táka opráwe/ iž by y ciáło twoie było po członku rozbierano/ nigdy byś był zá to nie zárownał Pánu ſwemu/ wziawßy dziwne dobrodzieyſtwá od niego. A on thu iáko dobrotliwy Ociec obłednego ſyná ſwego/ nie tylko áby cie miał miłościwie w łáſke przyiać/ ále ießcze ſam obiecuie do ciebie przyść/ zá bárzo máłym ſthárániem thwoim: á twoy bład/ twa krnabrność w tobie opátrzyć á vſkromić/ á przybytek twoy wedle myſli ochedožyć/ y wdzyeczny ſobye vczynić.

¶ Co to był dał znáć káżdemu vpádłemu człowieku ieszcze w oney Ewányeliey o onym zginełym/ vtrátnym á nieposłuszným synu: ktory iuż był vtrácił oyczyzne swoie/ to ieſt/ oyczyzne kroleſtwá niebieſkiego. Gdy ſie vznał á náwrocił ſie ku oycu ſwemu/ nie thylko áby gi miał w łáſke ſwa przyiąć/ ále dáleko k niemu wyßedł/ vmiłowáł/ vdárowáł/ y vbłogoſłáwił/ y przyiacioły ſwe obeſłał/ áby ſie ſpołu rádowáli z nim z náwrocenia iego. A tuć ieſt káżdy z nas then vpádły ſyn/ ktorego ten miłośćiwy ociecá pan náß nie tylko áby w łáſke ſwa miał przyiąć/ ále zá máłym vpokorzeniem/ ſam ſie obiecuie do niego przyść/ á wdzyeczne mießkánie ſobie z nim vczynić y s przyiacioły ſwemi/ to ieſt/ ze wßytkim zebrániem niebieſkim z iego ſie náwrocenia rozrádowáć/ y rozmáitemi dáry vdárowáć. Ták iáko piſmo powieda: iż ieſt wielkie weſele wßemu zebrániu niebieſkiemu nád iednym vpádłym/ gdy ſie obaczy á náwroći ſie ku Pánu ſwemu.

Łukaß xv.

¶ Pan Bog w łáſke ſwa chce przyiąć káżdego.

Łukaß xv.

¶ Gdzyeż tedy oná twoiá wiárá nedzny człowiecze/ co biegaß/ co lataß po świátu/ po rozmáitych kráinach/ ßukáiacz obrázow/ słupow/ odpuſtow/ grobow: ßukáiacz Páná ſwoiego iákoby błednego/ á mießkánia ſwego nie máiacego. A on ciebie ſam ßuka/ ſam ſie do ciebie przyść obiecuie/ iedno ſie go wiernie rozmiłuy/ á wiernie mu dufay. A ieſlibyś ießcze temu nie wierzył/ átho weyrzy w niebo/ á obácz iż to ieſt ſtolec á Máyeſtat możnośći Boſtwá iego. A thu pomni náto/ iáko Prorocy o nim powiedáia: Jż nie tylko niebo/ ále y zyemiá nápełniona ieſt wßytká możnego Boſtwá iego. Jáko y zbor wßythek niebieſki vſtáwicznie woła/ wyznawáiacá mowiac: Swiety/ Swiety/ Swiety Pan Bog náß Sábáot/ Pełne ieſt niebo y zyemiá Máyeſtatu chwały twoiey.

Bieganie po odpuſciech.

w Ziáwie. iiij.
Ezáiaß vi.

¶ A ieſlibyś ießcze temu nie dufał/ iż on wßedy ieſt/ á iż cie zewßad ogárnełá możnoſć iego/ á y wewnatrz wßytki ſpráwy twoie przepátruie oko świete iego/ tedy cie niechay ruſzy tá nieomylna prawdá/ ktorać tu Pan powieda/ iż do ciebye ſam przyść chce/ á mießkánie ſobie vczynić v ciebie/ ieſli go miłowáćá iemu dufáć wiernie bedzyeß.

Pan Bog wßedy ieſt.

¶ O niewdzyeczniku/ o niedowiárku/ on do ciebie idzye/ á thy przed nim vciekaß/ á ty ſie tułaß/ á z mieyſcá ná mieyſcze ſie pomykaß. A chleb vbogich ludzi/ kthory tobie Pan nád potrzebe opátrzenia twoiego dáć raczył/ ná niepotrzebne koßty/ á ná niepotrzebne wymyſły ßáfuieß. Jemu dáwáć chceß/ á on tobie wßytko dał. Czyniß go lichwarzem/ wzyawßy od niego tyſiacmi/ y dáyeß mu lekki płát od tego. Azażbyś tego nie lepiey obrocił ná one czo ie ſynaczki ſwemi/ bráćißki ſwoiemi zowie/ y ktemu tego dokłáda: Cokolwiek namnieyßemu s thych moich w Jmie moie vczynicie/ iákobyſcie mnie ſámemu vczynili. Jzaß máło maß vbogich ludzi/ vbogich á zwłaßczá cnotliwych kápłanow/ vbogich śirotek/ kthore Pan Bog tobie w opieke poruczył/ ßáfárzem cie ich vczynił/ y przez Proroki cie ná wielu mieyſcach s tego vpomina. A tubyś iuż wypełnił wola Páná twoiego iżby nie wiedzyáłá lewa reká twoiá coby práwa vczyniłá. A toby byłá Pánu thwoiemu wdzyeczna ofiárá thwoiá/ y wdzyeczna drogá twoiá. A wdzyeczniéyßa niżli oná/ gdy cie iáko licemierniká/ áby cie widzyano/ dwá wiodą/ á trzeći kiyem biye ábyć przeſtapiono.

Vtráty ná bieganie po świátu/ lepiey ná vbogie obrocić.

Mátthe. xxv.

Mátthe. vi.

¶ Nie vpominam cie s tego/ ábyś gárdził domem Páńſkim/ ktory ieſt iemu ku czći á ku modlitwie zbudowan/ y owßemći tho rádze: ábowiem iuż tám iedná winnicá Páńſka/ iedná owczarnia á bárzo wdzyeczna iego. Acż beda w niey kozy y owce. Ale iáko Pan powieda: Jż znam głos owieczek ſwoich/ á one też znáia głos moy. A thám iuż s tey ſpołecznośći á s they owczarniey ieſth wdzyeczny głos v Páná twoiego. Bo iáko ſam powieda: Gdzie ich dwá ábo trzey bywáia zgromádzeni w imie moie/ iam z nimi ieſt. A coż owßem gdzye ich wieczey/ iuż tám y ſerce y oko Páńſkie nád nimi ieſt/ ieſli wedle woley/ náuki/ á słow iego bedzye zgromádzenie ich. Nie thák iáko Licemiernikow/ kthorzy iedno áby byli widzyani/ á dla pychy okázowáli nabożeńſtwá ſwoie. Jáko ſie tych Licemiernikow wiele miedzy námi záwadza. Acż y ná káżdym mieyſcu tákie zgromádzenie wiernych iego iemu ſie záwżdy podoba. Ale iż wżdy w tám tym domu światośći wierne iego bywáia ſpráwowáne/ pámiatká á obchod meki iego świete y

Kośćioł ábo dom Boży/ wdzieczne zebránie w nim pánu Bogu.
Jan s. x.

Mátthe. xviij.

bywa tobie przed oczy twoie położoná/ gdzye sobie snádniey zyednáć możeß od-
pußczenie grzechow swoich y błogosłáwieństwo od Páná swoiego/ iesli thego
bedzyeß z zupełna wiára á s pokornym sercem ßukał á vżywał. Abowiem/ iá-
komći pirwey powiedzyał/ co s pychy á bez wiáry iest/ nic sie Pánu Bogu po-
dobáć nie może/ iáko Jákub swiety ßyrzey o tym nápisał. Acz onemu młodzień-

Jákub ij.

cowi było powiedziano/ gdy pytał co miał czynić á zbáwion być/ áby wßythko

Mátthe. xix. 21

co miał záprzedał. Ale tego dołożył Pan/ záprzedawßy náśláduy mie. A coż to
iest náśládowáć go? nic inßego iedno mu wiernie wierzyć/ á nádewßytko milo-
wáć. Bo kto kogo miłuie/ then sie tego strzeże áby go nigdy nie gniewał/ á nie o-
brußył woley iego.

Ják o swoy przy-
bytek ochedożyć
ku przyściu Pá-
ná swoiego.

¶ Toś iuż miał gdzye maß Páná swoiego ßukáć/ á ießcze iż sie sam k tobie obye-
cuie przyść/ iáko go maß czekáć. Pátrzayże zásie namileyßy bráćißku/ iáko sie ku
ták zacnemu á wielkiemu gościowi gotowáć á przypráwowáć maß. A thu cie
Pan twoy vczy/ iż nie potrzebuie od ciebie żadnych kosztow/ żadnych przypraw
iedno powieda: Kto bedzye miłował mnie/ á słow moich bedzie słuchał/ tedy
Ociec moy też sie go rozmiłuie/ á do niego przyydzyemy/ á mießkánie sobie v nie-
go vczyniemy. O wdzieczniß to goście/ o błogosłáwionyß to człowiek/ kogo tá-
cy goście náwiedzą. A iáko iest lekki koszt á przypráwá prze ták zacne osoby/
ktorego nas tu Pan náß náucza.

Wiecey vmár-
łych ludzi ßuka-
my / niż żywego
Páná swego.

¶ Ale/ ach nie stotyß/ snadz inych gośći wiecey ßukamy/ wieczey sie ná nie przy-
práwuiemy/ po swiátu ich ßukáiac/ do ich grobow biegáiac/ kośći ich czáłuiac/
po swiátu roznoßac/ ktorym roskazano być w pokoiu. A Pan nas s tego vpo-
mina/ iż nic inßego nie maß chwalić/ nic inßego z duße y ze wßytkich śił nie mi-
łowáć/ oprocz Páná twoiego: ábowiem to iest wßytko stworzenie iego. Jáko y

Mátthe. xxiij.
Lukaß xi.

Pan ná nas woła: Biedá wam kthorzy przykrywacie groby vmárłych ludzi/
wyznawáiac złość przodkow swoich/ że onie ie pobili. Jáko y Páweł s. do Ko-

j. Korint. j. 10

rintow piße: Widze niebożatká iż Duch Boży nie iest z wámi/ á wedle swiátha
chodzicie/ bo słyße miedzy wámi swary/ iż iedni mowia: Jam iest Páwłow/ á
iaw Piotrow/ á ia Apollow. Izażeście od Páwłá ábo od Piotrá iákie dobro-
dzeystwá wzieli? Izaß Páweł ábo Piotr zá was vkryżowan? Y czo iesth Pá-
weł ábo Piotr/ iedno rowni słudzy tego Páná ktoregoście wy vwierzyli. A nie
tylko Páweł s. ábo ini swieći nas s tego vpomináia/ ále y ono błogosłáwione

Tobiaß xij.
w Zia. xix. xxij.

stworzenie Anyeli Páńscy nigdy sie chwalić nie dáli/ iedno Páná swego. Jáko
maß v Thobiaßá y v Janá schietego w zyáwieniu iego/ y ná inych mieyscach
iest wiele o tym nápisano.

¶ Kto Pánu swe-
mu nie dufa/ pro-
kuratorow ná by-
wa.

¶ Ale nie tylko swietym/ ále y ßczyrym słowom Páńskim/ ktory iest nieskończo-
na prawdá/ wiáry nie dawamy. Gdzie nam to obiecuie: Iż oczkolwiek prosić

Jans. xvi.

bedziecie Oycá w imie moie/ wßytko wam bedzie dano. A gdzieß thu miłość?
á gdzieß tu wiárá? A iákoż go to v siebie rozumieß? Iż nie tylko ábyś mu dufáć
miał/ ále sie nań stroiß iáko ná práwo s prokuratory/ s pomocniki/ iákoby do

j. Jans. ij.

swieckiego páná/ iákoby on nie rozumiał czego ty potrzebuieß. Gdzie y Jan s.
s tego nas vpomina/ Iż gdyby zgreßył człowiek/ mamy pátroná swego/ ma-
my opiekálniká swoiego/ Páná Kristusá: kthory iuż tám spráwuie wßytki po-
trzeby náße/ stoiac ná práwicy v Bogá Oycá swoiego. A gdy mu nie dufaß/ á
gdy go nie miłuieß/ thák iáko on potrzebuie/ á tegoś nie wdzyeczen iż do cyebye
przyść chce/ á toba sie opiekáć chce: iużeś sobie krzyw/ iesli ten vmysł swoy/ á te
droge swoie/ odwroćić od ciebie bedzie raczył.

¶ Y náucza cie tu Pan/ iáko to sobie zyednáć maß/ áby do ciebie przyßedł/ á to-
ba sie opiekał/ á s toba mießkánie vczynił. Gdzie powiedział: Kto bedzie milo-

Jáko maß Páná
swego miłowáć
Mátthe. vij. 21

wał mnie/ á słowá mego słuchał/ te° sie też Ociec moy rozmiłuie. Ale iż ná dru-
gim mieyscu powiedzyał: Nie kázdy kto wołá zá mna Pánie pánie wnidze do
krolestwá mego/ ále ten rychley ktory czynił wola Oycá mego. Tu trzebá baczyć
iáko tego Páná miłowáć/ iáko słow iego náśládowáć/ á iáko wola Oyczá iego
czynić. Abowiem wyłożył co iest wola Oycá ie°/ to iest/ ábyśmy vwierzyli weń/
y w tego ktorego nam posłał Kristusá. A coż to iest vwierzyć weń/ iedno wßytko

ko ine opuśćiwßy/ iego ſie náde wßytko rozmiłowáć/ á w nim wßytke nádzyeie
ſwa położyć/ iego zwirzchność á kroleſtwo ſwiete vſtáwicżnie nád ſoba wyzna
wáć/ á iego ſwietego słowá y náuki ná wßem pilnie słucháć. Abowiem on wo
ła: Podźcie do mnie wßyſcy vpádli/ á ia poćieße á ochłodze was. Abowiem on
mowi: Iż ocż iedno prośić bedzyecie/ wßytko ſobie zyednacie. Powieda thez iż y
grzeßnego opuśćić nie chce/ á ſmierći iego nie prágnie/ owßem cżeka vznánia ie
go. A kogożby tedy tákie słowá nie záwabiły? A iákoż ich tedy nie słucháć? Ano
ile ich znaydzyeß/ wßedy łáſkáwe á miłośćiwe obietnice w nich. A to snadź nay
wietßa co tu Pan powieda: Iż tákiego co ich słucha/ Ociec ſie moy oſobliwye
rozmiłuie/ á przyść y mießkáć z nim obiecuie.

Mátthe. xi.
Jan s. xvi.
Ezechiel xviij. y xxxiij. kápitu.

¶ A s tych przycżyn/ gdy ſie thák ſpráwowáć bedzyeß/ á thák go miłowáć be-
dzyeß/ á ták w nim nádzyeie ſwoie pokłádáć bedzyeß/ iużeś mu ochedożył páłac
przybytku ſercá twego/ iuż cżekay z rádoſcia obietnice iego/ iż on obiecuie do cie
bie przyść/ á mießkánie ſwoie s toba vcżynić. Vważyß thu ſobie coś tu vtárgo-
wał/ á tákieś thu ſkárby nálazł. Iż Pan twoy/ Krol twoy/ Stworzyciel niebá y
zyemie/ do ciebie przyść chce/ á s toba mießkáć chce. Bráćißkiem cie ſwym zo-
wie/ do rownego cie dzyału przypußcża/ Boſtwem cie ſwym zákryć y opáno-
wáć chce. Iuż iákobyś był vſtáwicżnie w niebie/ bo cie iuż zewßad ogárneło.
Iuż iákobyś opánował wßytke zyemie/ gdy Krol niebá y zyemie przy tobie be-
dzye. Iuż thu żadny ſtrách/ żadne niebeſpiecżeńſtwo o cie ſie kuśić nie może/ boć
wßytko snádnie przydzye zwyciężyć/ máiac tákiego Hetmáná przy ſobie. Jákież
inße wietße błogoſłáwieńſtwá iuż ná cie przypáść máia? Y iákichże ießcże wiet
ßych pociech cżekaß? Jákoż ſie iużo tho nie maß ſtáráć/ ábyś ſie tego Páná ro-
zmiłowáć nie miał/ á słow iego słucháć? gdyż cie tákie dobrodzyeyſtwá á thá-
kie obietnice zá to potykáia.

Wielkie dáry do kogo Pan przydzye.

¶ Obácżże ſie co to ieſt słow Páńſkich słucháć. Obácżże ſie iáko tho ieſt zle vno-
śić ſie zá inßemi słowy/ zá inßemi náukámi/ zá inßemi wymysły/ oprocż ßcżyrej
náuki Páńſkiey. Obácżże iż thu Pan powieda/ że to słowá nie ſa moie/ ále Oycá
moiego. Nie wykłádayże ſobie tych słow ináczey niżli wola Páńſka ieſt. Abo-
wiem thu Pan powieda: Iż gdy Duch moy przydzye/ nic inßego nie wymyśli/
iedno náucży was/ á podußcży to w was/ ábyśćie práwie słowá moie zrozumie
li/ ktore nie ſa moie ále Oycá moiego.

¶ Co to ieſt iáko słow Páńſkich słucháć y iáko ie rozumieć.

¶ Obácżże thu co Pan powiáda: Iż to słowá nie ſa moie/ ále Oycá moiego. On
bedac Bogiem práwym z Bogiem Oycem/ zámierza kres słowom ſwoim.
Jákoż ty tedy nedzniku śmieß á ważyß ſie wymyśláć ſobie inych słow ábo inych
náuk od ludzi poſtánowionych á wymyślonych náśládowáć/ oprocż tych ktore
iákoć Pan powieda/ wyßły s táiemnic Boſtwá tego ſwietego/ á od Bogá Oy-
cá twego. A ieśli ſie vnieśieß ábo ſie obładziß/ iużći Pan nic nie krzyw/ bo cie s te
go wielekroć vpomina: iuż ſam odſtepuieß iáko błedna owcá/ ktora niechce słu
cháć głoſu Páná ſwego. A ták thu obácż co to ieſt Páná miłowáć á słow iego
słucháć/ á iákie cie s tego dobrodzyeyſtwá á vpominki potykáia.

¶ Obacżył też to Pan/ iż ku tey miłośći iego trzebá też ktemu y miedzy námi mi-
łośći ſpołecżney/ vpomina nas s tego/ ábychmy pokoy y iednoſtháyna miłość
miedzy ſoba záchowáli. A nie táka miłość y nie táki pokoy iáko ſwiát miedzy ſo
ba záchowywa. Abowiem nie ieſt nikt ták ſproſny áby nie obacżył iáka ieſth o-
błudna á omylna przyiaźń á miłość miedzy ludźmi wedle tego ſwiátá. Nikt ni
s kim wiernie. A iákoby to właśnie wyłożyć/ byłoby o tym wiele powiedáć. A-
bowiem wedle ſwiátá máiać miedzy ſoba pokoy łotrowie/ rozboinicy/ pijánice
złodzyeie/ cudzołożnicy/ wielka miłość á wielkie towárziſtwo miedzy nimi. Ale
ná táki pokoy Pan powieda/ iż pußcża miecż á pohánbia gi/ tylko pokoy ſwoy
ktorys wierney á ßcżyrey miłośći á wedle ſpráwiedliwośći iego pochodzi/ then
on nam dawáć racży/ y w tym nas záwżdy y záchowáć y błogosłáwić obiecuie
A ták nie tákiey miłośći Pan nam tu zoſtáwuie/ iáka ſwiát dawa/ nie s thákiey
nas vpomina: iedno z oney ſtárey dawney/ ktora nam roſkazał/ áby ieden dru-
giego miłował ták iáko ſam ſiebie.

Pokoy bliźniemu ma być dzierżan.

Mátthe. x.

iij. Moiże. xix.
Máttthe. v.

¶ A gdzyeby to było/ ábyś ſie ták Páná ſwoiego/ ták iákoś thu ſłyßał/ rozmiłował: á ſwego bliźniego ták iáko cie tu Pan vpomina/ iuż miedzy wßytkimi vpominki ktoreś tu ſłyßał y to ießcze Pan przypomionać raczył: Iż chocia przyydzye kſiaże tego świátá/ nie naydzye nic ſwego we mnie. A to ieſt/ żadna moc iego/ áni żádne kroleſtwo iego tym záßkodzić nie może/ ktorzy moi ſa. A czegożci iuż wiecey tu potrzebá? A czegożeś tu ießcze nie ználazł? Iuż nic inßego wiecey/ iedno áby cie do tego łáſkáwie á miłościwie przypráwowáć raczył/ ábyś ſie go/ thák iáko cie tu vpomina/ wiernie á práwie rozmiłował/ á oſtánowił w nedzynym przybytku duße ſwoiey/ ſpołu z Oycem y z Duchem świetym.

¶ Co w tey Ewányeliey ſobie ku náuce obaczáć mamy.

¶ Coż thu obaczáć maß pátrzáy pi no. Napirwey/ iż Pan twoy obiecuie ſie do ciebie przyść z Bogiem Oycem/ y z Duchem świetym/ tu co cie s tego zá dobrodzyeyſtwo potkáć ma/ ták iákoś ſłyßał/ gdy Pan twoy s toba mießkáć bedzye/ to iuż ſnádnie zrozumieć możeß. ¶ Drugie pátrzay pilno/ czego od ciebie zá to pothrzebuie/ iście nie wiele/ bo nie powieda wiecey/ thylko ábyś ſie go rozmiłował/ á słow iego ſłuchał. A tu vważay co tho ieſt rozmiłowáć ſie Páná ſwego/ á słow iego ſłucháć: Nie ták iáko my czynimy/ iż wiecey miluiemy/ ábo rátunku/ ábo wſpomożenia ßukamy od inych ſtanow/ ták ná niebie iáko y ná zyemi/ oprocz ták dobrego á thák łáſkáwego Páná ſwoiego/ á wieczey inych słow á inych wymysłow pilnuiemy/ y ſámi ſobie wymyſlamy/ niżli słow iego świetych á prawdziwie nieomylnych/ ktore/ iáko ſam powiedáć raczy/ iż poßły nie z wymysłow świátá tego/ ále s táiemnic ſámego Boſtwá tego w Troycy iedynego. ¶ Trzecie iż Pan od nas wieczey nic nád to nie potrzebuie/ iedno ábychmy pokoy á miłość wierna záchowáli/ á nie táki iáko świát dawa. A thu vważay/ iáki ieſt pokoy świátá tego/ á iáki ieſt pokoy kthory nam tu Pan obiecowáć á zoſtáwowáć raczy. ¶ Czwarte/ iż gdy ſie ták/ iáko nas tu vczyć raczy/ ſpráwowáć bedzyemy/ iż kſiaże tego świátá/ iuż w imie iego świete nád káżdym thákim bedzye zwiazáne/ á mocy żadney nád tákim mieć nie bedzye.

¶ Ráczyß tedy ſam náß wßechmogacy Pánie/ ták iáko nam thu obiecowáć ráczyß tym Duchem świetym ſwoim obiáſnić ty záciemniáłe á obłedne myśli y ſercá náße/ ábychmy ſie ciebie Páná ſwoiego náde wßytko rozmiłowáli/ á ty ábyś z námi mießkáć y w tym pokoiu ſwym świetym záchowáć nas raczył. A to márne kſiaże świátá tego áby żadney mocy áni zwirzchności w imie twoie świete nád námi nigdy nie miáło. Co nam rácz dáć Pánie Boże wßechmogacy náß ná wieki wiekom. Amen.

Ewányelia trzecia ná Swiateczne dni vſtáwiona/ ktora nápiſał Jan s. w iij. kapitule. Przecz Pan dał świátu Syná ſwoiego.

¶ Nie dla tego Bog Ociec posłał Syná ſwego ná świát áby potepił świát/ ále iżby świát przezeń wybáwion był etcet.

¶ Náuká iáko ieſt nam dan Syn od Bogá Oycá/ y przecz ieſth nam dan/ y iáko go mamy przyimowáć ku ſobie.



Z to słowá ſa wdzieczne/ á ku náßey pocieße w tey Ewányeliey nawieczey położone/ własnie thez miáły być ná poczatku wſpomienione. Abowiem co iuż wiecey miał vpomj á nie wdzieczny narod ludzki poznáć dobrodzieyſtwá od Páná ſwoiego/ gdj mu iuż był świát podłożył pod nogi iego/ á poruczył gi w roſkazánie iego/ iedno áby był zbáwion á wywiedzyon z onego gniewu á przeklecia Páńſkiego thák tu zá żywo á/ iáko y po śmierci. Jáko thu ßyrzey z Ewányeliey dziſieyßey zrozumieć możeß/ ieſli to ſobie vprośiß v Páná

swoiego/

ſwoiego/ iż w tym bedzyeß lepiey ſpráwion przez Duchá ſwietego/ ábyś zrozumiał ſwietym słowom Páná ſwego. Ktora Ewányelia Jan ſ. nápiſał w trzećim położeniu kſiag ſwoich tymi słowy.

TAk Pan Bog vmiłował ſwiát/ iż mu dał ſwego iedynego Syná/ iż wßelki kto vwierzy weń/ áby nye zginał/ iedno iżby miał żywot wieczny. Abowiem nie posłał Bog Syná ſwoyego ná ſwiát/ żeby potepił ſwiát/ ále iżby ſwiát był przezeń záchowan. Kto wierzy weń/ nie bywa pothepion. Ale ktho nie wierzy/ iuż ieſt pothepion: ábowiem nie vwierzył w imie iedynego Syná Bożego. A to ieſt to potepyenie/ iż ſwiátłość przyßłá ná ſwiát/ á ludzye ſie więcey rozmiłowáli ciemnośći niżli ſwiáthłośći. Abowiem były vczynki ich złe. Abowiem káżdy ktho złe czyni/ mierzi ſobie ſwiátłość/ á nie idzye ku ſwiáthłośći/ áby nie były karány vczynki iego. Ale kto ſie ſpráwuie wedle prawdy/ then idzye do ſwiátłośći/ áby vczynki iego były iáwne/ á to przeto iż według Bogá ſą czynione.

TVś słyßał coć powieda Páná dobrodzyey twoy/ á iákać thu miłość Bogá Oycá ſwoiego przed oczy thwoie niewdzyeczne przekłáda. A co cie iuż kiedy ßcześliwßego zá żywothá twego pothkáć miáło: iż on wypełni wßy nád toba wßytki dobrodzyeyſtwá ſwoie/ obaczywßy to iżby to byłá nedzna pociechá twoiá/ ieſlibyś był nie miał być zbáwion/ przeſtrzegáć tego raczy iáko miłośćiwy Pan/ y vkázuieć tu droge iáko k temu przyśc maß. Dawáć á ofiáruyeć ſwego miłego á iedynego Syná/ iż ieſli go wdzyecznie przyimieß á vwierzyß weń/ iuż żadny ſad áni ſrogość nád toba nie záwiſnie/ ánić záßkodzić może. Bo obácz iáko cie Pan ná tym ſwiecie vbłogosłáwić raczył/ y czegożćiby teßcze nie doſtáło: iż ták/ iáko o tym Dawid powieda/ máluczko cie nie zrownał z Anyoły. Wßytko co ieſt ná zyemi poddał w posłußeńſtwo tobie. Podobnego cie vczynił/ á w wielu cie rzeczach ſtworzył ná podobieńſtwo ſwe. Bo y rozum y vznánie Boſtwá ſwego/ y wyſokośći niebieſkiey dał ci/ czego żadnemu inemu nie vczynił ſtworzeniu/ áni dał. Co y dyabeł w Ráiu przodkom náßym wyznawał mowiacim: Jż bedzyecie iáko bogowie/ vmieiac rozeznáć co złe á co dobrze. Toś iuż przez ten rozum zrozumiał co ieſt Bog/ czego żadne ine ſtworzenie zrozumieć nie może. Toś iuż przez ten rozum zrozumiał co ieſt niebo/ co ieſt ziemiá y iáko to z łáſki Páná twego opánowáć maß. Tuć iuż iedno tego nie doſtawáło ábyś był wybáwion od onego przeklectwá/ kthore nád toba záwżdy wiſiáło/ á ktoregoś ty nigdy/ przez dobrodzyeyſtwá Páná twego/ prażen być nie miał.

Dziwna miłość boſka ku człowieku.

w pſalmie viij.

i. Moize. iij.

¶ Robaczył to Pan/ iż ty twoie doczeſne roſkoßy/ tobie miáły być ná pothym w gorzkość obrocone/ ieſlićby był tey drogi nie vkazał/ kedybyś był tego przeklecia ſwoiego/ y onych dekretow ſwoich ſrogich/ od Bogá Oycá ná przodki twoie y ná cie ná ſámego wydánych/ vchodzić miał. A obaczywßy iż też iuż przychodził czás onym ſwietym obietnicam iego/ ktore obiecał á záſlubił Abráámowi/ Jzáákowi/ y inym Prorokom ſwietym/ iż miał ználeść táki obyczay/ iáko miał vbłagan być nád nedznym człowiekiem ten błogosłáwiony/ ácz ſrogi bárzo/ iego gniew/ á iż miał zeſłáć to błogosłáwione plemie á iedinego Syná ſwego ná vkrocenie á ná vbłagánie tego to ſrogiego gniewu ſwoiego.

Trudno było by był pan drogi nie vkazał do zbáwienia.

¶ Słuchayże pilno coć tu powieda oná nieſkończona dobroć/ á ten iuż nam zesłány błogosłáwiony Syn iego/ á iákać tu droge do tego vkázuie/ á coć thu powieda o błogosłáwionym Oycu ſwoim: Jż on thák bárzo vmiłował ſwiát/ iż mu dał Syná ſwego iedynego/ áby kto weń wierzy/ á iego ſie rozmiłuie/ áby nie zginał/ ále owßem miał żywot wieczny.

¶ Vważyß to sobie/ iáki cie to dar potyka/ á bácz pilnie kto cie dáruie. A to ktemu/ przeczći/ á s ktorych przyczyn/ ten ták wdzieczny klenot iest obiecan. Obácz że tez to coś ty iest/ á ieslis tego kiedy (by nie byłá łáská Páná twego) był godzien

Pan bez godnośći vmiłował człowieká.

Abowiem sie tego záprzeć nie możeß/ ábys nie był grzeßnik á sprzećiwnik Páná swego/ bo to zá toba y wßytki pismá wyznawáia. Pátrzayże iákiey to iest dobroći Pan/ zábaczywßy krzywdy swej/ zábacziwßy niewdziecznośći tey/ ktora iemu narod ludzki/ zápomniawßy rozlicznego dobrodzieystwá iego/ záwżdy okázuie: bez wßey godnośći/ bez wßey zasługi/ rozmyłowawßy sie nieprzyiacielá swego/ sprzećiwniká swe°/ vżaliwßy sie vpadku á prostoty iego/ vkázuiac mu droge kedyby miał przyść ku świetemu miłosierdziu iego/ dawa mu táki skarb/ táki klenot/ swego miłego á iedynego Syná. Ktorego dobrodzieystwá áni niebo/ áni ziemiá/ záważyć nie może. A zwłaßczá to ießcze kthemu dokłádáiac: Iż iesli ktokolwiek vwierzy weń/ áby nie zginał/ ále owßem áby miał żywot wieczny.

Wdzieczna rzecz dobrodzieystwo.

¶ Vważże tez tho v siebie niewdzyeczniku/ gdyćby kthory krol ábo iáki zyemski Pan dał iákie klenoty ábo iákie imienie/ á zwłaßczá bez wßey zasługi twoiey/ iákoby to sam v siebie vważył/ iákoby sie w tym chlubił/ iákieby słowá w dzyekowániu twym wystáwował. A thu Pan twoy/ Bog Ociec á dobrodzyey twoy/ bez wßey twey zasługi/ owßem iáko sprzećiwnikowi swemu/ dawać nie tylko

¶ Kto ma Páná/ wßytko ma.

skárby/ nie tylko klenoty/ ále onego sámego Páná/ onego sámego wßech klenotow ßáfárzá/ swego miłego á iedynego syná: ktory wßytkiemi skárby/ wßytkiemi klenoty niebá y zyemie/ włada y ßáfuie. Ktory w reku swych dzyerży wßytki mocárstwá niebieskie/ zyemskie/ y piekielne. Ktorego gdy przez swa nieomylną wiáre osiegnieß/ iużes wßytko posiadł/ iuż wßytkim władáć bedzyeß/ iuż do ciebie nie przypuśći żadnego sprzećiwienstwá twego. Iuż cie vstrzeże od grzechu/ od márney śmierći/ od zwirzchnośći ßátánskiey/ thák iż sobie bedzyeß chodził á roskoßował iáko iákie błogosłáwione stworzenie. A on cie/ iáko Dawid powieda/ zákryie pod cieniem skrzydł swoich/ á obrony swoiey. A co ießcze dáley/ iáko

w Psalmie xvi.
w Psalmie cxxvij.

tenże Dawid powieda o błogosłáwienstwie człowieká/ kthorym sie Pan Bog opieka/ iż y bogáctwá y poczćiwośći beda w domu iego/ á iáko winna máćicá bedzye żoná iego/ á iáko oliwne látorosle synowie iego. A snadź nie máß thák

¶ Błogosłáwienstwo człowieká/ ktory iest w opiece Bożey.

wielkiego błogosłáwienstwá ná świecie/ ktoregobyś nie osiegnał/ ieslibyś then błogosłáwiony á obiecány klenot syná Bożego/ przez wiáre swoie/ iákoć tu sam obiecuie/ przy sobie ostánowić mogł.

¶ A wżdy iákie sercá mamy/ á iáko sie o ten ták zacny dar á klenot stáramy/ á iáko gi/ chocia gi nam dobrowolnie á dármo dawáia/ przyimuiemy/ káżdy to v siebie może vważyć. A coż tez dáley Pan powinien/ iedno gdy kto cze° niewdzyeczen/ tego mu nie dawáć. Bo gdyby kto dawał iákiemu odártemu żebrakowi

Z niewdzyecznym niewdziecznie sie Pan obchodzić musi.

ßáte iáka/ ábo żywnosc poczćiwa do śmierći iego/ á onby tego niechćiał/ owßemby wolał psy drażniac biegáć po świátu. A cożby tákiemu czynić/ iedno wypchnać precz ná głowe/ iáko niewdziecznego. Obácziże sie nedzny człowiecze/ kto może być wietßy żebrak iáko ty/ kto sie bárziey odárł iedno ty/ iesli odpádnieß od łáski Pánskiey/ bo swego nic nie máß/ áni tey godziny wieß/ gdyć rzeka: Czyń liczbe z włodárstwá twego. A ciebie tu potykáia tákie dáry/ tákie skárby/ nie tylko tego doczesnego á nedznego świátá/ ále onego sławnego krolestwá/ ktorego skárbu áni mol áni rdzá żadna nie gryzie/ áni mu záßkodzić może. A ießcze ktemu obácz/ przeczći to dawáia zły á niewdzyeczny człowiecze/ iedno ábyś nie zginał/ ále ábyś miał żywot wieczny.

Lukaß xvi.
Mátthe. vi.

¶ O bezecny żebraku/ o nikczemne stworzenie/ coż cie iuż kiedy błogosłáwienßego potkáć mogło? czegożći ießcze nie dostáwáło? A tyś tego niewdzyeczen/ á ty przedsie wolíß po świátu biegáć/ z wiára twoia inedy latáć/ nádzyeie swoiey skad inad ßukáć. Cożćiby tez tedy zá to vczynić/ iesli sie nie obaczyß/ iedno cie precz ná głowe wypchnać/ á precz odrzućić iáko niewdzyecznika: gdyż tákie° dobrodzyeystwá/ tákiey łáski od Páná swego/ przyimowáć niechceß/ álbo nie vmieß.

Káżdy człowiek żebrak.

¶ A áczby cie ty dobrodzyeystwá y ty wdzyeczne obietnice nie ruszyły/ tedy słuchay srogiego dekretu Páná swego/ co tu powieda/ á to cie niechay rusza/ Iż kto

bedzyenie

bedzye niewdzyeczen tego dáru/ to iest/ Syná Bożego/ á nie vwierzy weń/ iż iuż
iest osadzon. Thu sie dopirko obácz/ co to iest być osadzonym/ á żadnego inego
sadu y miłosierdzya nád soba nie czekáć/ boś sie iuż káżdy sam vsthy swemi osa=
dził/ iáko tu Pan powieda/ iżeś nie vwierzył w iedynego Syná Bożego/ áni sło=
wom iego. A iżeś wiecey nástádował ciemnośći/ niżli swiátłá. To iest/ wieceieś
wierzył wymysłom ludzkim/ á obyczáiom tego swiátá/ w ktorych ludzie wiele
nádzieie swey pokłádáia/ odstapiwßy Páná swego á ßczyrey náuki iego/ ktory
iest práwa swiátłość/ kthory iest práwa drogá. A oprocz tey drogi żadna inßa
wymyslona droga/ iáko on sam o tym powiedał/ ku Bogu Oyczu nie możymy
przyść. A zwłaßczá gdy go nam ießcze ktemu Bog Ociec dobrowolnie dawa/
dobrowolnie káżdemu náleść obiecuie/ ktoby go iedno z dobra wiára á s práwa
nádzieia ßukał á nástádował. A ießcze ktemu/ nie dawa go nam iáko málowá
nego/ ábo z drzewá vrzezánego/ ále iáko Bogá żywego/ á iáko onego niewinne=
go báránká/ o ktorym Prorok powieda/ ktory wział ná sie wßytki winy náße/ á
to zá nas vćirpiał/ cosmy my ćirpieć mieli. A ießcze go nam dawa s tákiemi o=
bietnicámi/ y s tákiemi przywileymi/ iż kto go wdzieczen bedzie/ á vwierzy weń
iuż zginać nie może/ ále bedzye miał żywot wieczny.

Oprocz Páná zadna drogá nie iest do Bogá. Matthe. xiiij.

Ezáiaß Liij.

¶ Coż tedy rzeczeß gdy sie sam dotknieß/ iżeś temu nie dufał/ á iżeś te° ták wdzie=
cznego dáru nie był wdzieczen/ Syná Bożego/ á iżeś nie vwierzył weń. A tu sły=
ßyß sroga sentencia/ iżeś iuż osadzon. A toś też słyßał iáko iest sroga rzecz wpáść
w rece Bogá żywiacego. A to też wieß iáko Job powiedał/ iż s piekłá á s tákie°
osadzenia iuż żadnego odkupienia nie máß. Wáruyże sie omylić/ ieslibyś sie ná=
dzyewał/ áby cie s tego/ iesli cie teraz osadzono/ po śmierći wydzwoniono/ wy=
kropiono/ ábo wykádzono. Toć może pomoc ku poczćiwośći ciáłu twoiemu/ iá
koż to y w stárym zakonie/ iáko pismo swiádßy/ bywáło. Bo y Abráám s pocz
ćiwośćia pogrzebał Sarę żone swoie. Y Jozephá/ y Jákobá/ y sámego Páná ná
ßego/ y ine poczćiwe ciáłá poczćiwie chowano. Ale iesli wedle tego dekretu Páń
skiego tu ießcze zá żywotá bedzyeß osadzon/ thu iuż snadź y dußy y ciáłu twemu
vmártemu/ iáko ono powiádáia/ podobno nie pomoże kádzidło.

Po śmierći słába nádzieiá.

Poczciwy pogrzeb

¶ Vmárłemu nie pomoże kádzidło

¶ Tu sie iuż rozmysl co czynić máß/ á rádzeć dzierż sie tey swiátłośći/ o kthoreyći
tu Pan powieda/ á pomiiay ciemnośći/ plotki/ á wymysły tego swiátá nikcze=
mnego. Jużći tám czásu nie pomkna/ iuż tám nie naydzieß áni v kupuiacych/ á=
ni v przedáiacych/ iáko máß pismo o onych piaći ßalonych dzyewicach/ kthore
nikad wspomożenia mieć nie mogły. Tu iuż rádze miey záwżdy zá żywotá twe
go zápalona lámpe wiáry twey á miłośći twey ku Pánu swemu/ ktoregoć thu
Bog Ociec dobrowolnie ofiáruie/ dobrowolnie dawa/ á przekłáda przed oczy
twoie. Bo iuż tám iesli sie vmknieß/ iáko Ezdraß piße/ żaden sie nie obierze kto=
by pomoc miał á wyswobodzić vpádłego/ ábo też vwinić wiernego.

Matthe. xxv.

¶ Rádzeć mieyże sie ná pieczy/ á dzyerz ná wodzy tego swowolnego osłá/ ciáło
y mysl swoie/ á nie dáy sie vnosić w rozmáite rozmysły poczćiwey dußy swoiey.
Aby gdy czás przydzye/ pospołu s ciáłem swoim/ nie odniosłá they srogiey sen=
tenciey/ wedle tey Ewányeliey: Otoś nie wierzył Pánu swemu/ iużeś dawno o=
sadzon. Co iesliby cie potkáć miáło/ snadź było lepiey nigdy thego żywothá nie
znáć/ áni tego nedznego swiátá/ áni słońcá ogledáć.

¶ Badź záwżdy gotow.

¶ Alebyś snadź ták rzekł/ iam nedzny á grzeßny człowiek/ á nie godzienem łáski
Páná moiego/ wieß to Pan Bog iesliże tá swieta obietnicá/ á ten ták zacny dar
Páná me°/ ku mnie sie sciaga ábo nie/ bo on podobno iedno przebránym á swie=
tym swoim tego swego miłego Syná obiecuie á ofiáruie sie dáć. Jam nie Bi=
skup/ iam nie Bernádyn/ nie zakonnik/ w Rzymiem nigdy nie bywał áni w Je=
ruzalem/ iákoż sie ia mam nádzyewáć tey obietnice od Páná moiego: Słuchay
á bácz pilnie nedzniku co tu Pan mowi/ iż nie miánuie nikogo/ áni żadney prze=
bráney osoby/ iedno iż Pan Bog z łáski á z miłosierdzya swoiego ták vmiłował
wßytek swiát/ bez wße, zasługi iego/ iż mu dawa swego iedynego syná. A nie iż=
by w gniewie swoim ział sedzić swiát/ ále owßem iżby wßytek swiát był prze=
zeń zbáwion. Pátrzay eiż tu Pan nie wylicza żadney godnośći/ żadney zasługi

V Páná wßytko rowne osoby.

 nedznego

nędznego ſwiátá/ iednoták s ßczyrey dobroći ſwiethego Boſtwá ſwoiego/ vlitowawßy ſie nędznego vpadku iego/ dawa á ofiáruie mu ſynaczká ſwoiego. A nie miánuie żadney oſoby/ iedno wßytkiemu ſwiátu: to ieſt/ káżdemu narodowi ludzkiemu/ ná ſwiecie będączemu. Iż ktokolwiek ſie go rozmiłuie á vwierzy weń/ będzie zbáwion/ á będzye miał żywot wieczny: á żadnego by thez nanędznieyßego od tego nie odćiſka.

¶ Pan grzeßnymi nie gárdzi.

¶ Pomniß ießcze ná to/ ku podpárciu lepßey nádzyeie twey/ iż on nigdy grzeßniki á vpádłemi ludzmi nie gárdził/ á owßem záwżdy nád nimi oſobliwą pyeczą miał. Pátrzay iáko był Dawid vpadł/ á iáko ſie był oſtał ſprzećiwnikiem iego. Pátrzay iáko ſie go był Piotr záprzał/ iáko go Páweł prześládował. Pomni też co był Mátheuß/ czo byłá Mária Mágdálená/ co był łotr ná krzyżu/ y wiele inych/ iáko káżdego Pan Bog vprzedził z miłoſierdziem ſwym/ bez wßey godnośći bez wßey záſługi iego. Bo ieſlibyś też będąc grzeßnikiem chciał iáką nádzyeię mieć w iákich záſługach ſwoich/ Tu obácz ieſli Pan od ciebie iáko od ſprzećiwniká ſwego co wdzięcznie przyiąć może/ ieſliże cie pirwey nie dothknie z miłoſierdzia ſwego/ ábyś ſie vznawßy á vlitowawßy vpadku ſwego/ dał ſie pokornie ná łáſkę iego. Bo iáko y Dawid powieda: Dałćibych ia tobye woły y bárány miły Pánie/ ále wiem iż odemnie nic wdzyecznie nie przyimieß/ iáko od grzeßnego/ ieſli pirwey nie zbuduieß dobrey woley w Syonie/ to ieſt/ w nędzney dußy moiey. A ták iáko ſłyßyß o Pietrze/ iż nie ſam ſie vznał/ ále ſtoi nápiſano/ iż wezrzał miły Pan ná Piotrá/ thoż dopiro Piotr płákał zá wyſtępki ſwoie. Ná Páwłá záwołał/ przecz mie prześláduieß. Ná Mátheußá záwołał/ wſtań á náśláduy mie. Tákżeć też ná káżdego z nas/ áczechmy wßytko grzeßni á nędzni ſprzećiwnicy iego/ ſam dobrowolnie woła/ ſam vpomina/ á z łáſká ſwą ſwiętą káżdego vprzedza/ á ten ſláchetny klenot ſyná ſwego miłego/ nam dobrowolnie dawa/ á przed oczy náße przekłada/ áby żaden nie zginął ktho wierzy weń/ á ſtale w nim nádzyeię ſwą położy/ iedno áby miał żywot wieczny.

W grzechu Pánu nicniewdzięczno.

w Pſalmie L j.

Bez Bożey woley trudno ſie vznáć.
Łukaß xxij.
w Dzieiach ix.
Mátthe. ix.

Mátthe. xviij.
Łukaß xv.

¶ A ießcze ku więtßey pocieſze twoiey/ przywiedz ſobie ná pámięć one Ewánielia o oney zginęłey owiecce/ iáko opuśćiwßy dzyewięćdzyeſiąt/ oney iedney błędney ßukał/ á iáka rádość nád nią miał/ kiedy ſie mu náwrоćiłá. A ſnadź on záwżdy więtßą pieczą ma nád ſtráconym grzeßnikiem/ á nád vpádłym człowiekiem niż nád przebránymi ſwemi áby ſie vznał/ áby ſie náwrоćił/ á przeſtał złośći ſwoiey/ á rozmiłował ſie Páná ſwego/ á vwierzywßy iemu/ dał ſie ná łáſkę iego. To iuż nád tákim káżdym wßytko zebránie niebieſkie oſobliwey pociechy á wielkiego kochánia vżywa/ ráduiąc ſie s tego/ iż zginęły bráćißek/ á obłądzona owieczká przywrоćiłá ſie ku oney ſpołecznośći/ w ktorey oni wiecznie Páná ſwego/ á wielmożność Boſtwá iego/ chwalić y wyznawáć máią.

¶ Nád grzeßnym człowiekiem záwżdy Pan pieczą ma.

¶ A ták iużeś ſłyßał iużeś zrozumiał coć dawáią/ y przeczći dawáią. Abowiemći dobrowolnie Bog ociec dawa ſwego miłego ſyná/ bez twey wßey godnośći/ ábyś nie zginął/ iedno ábyś miał żywot wieczny. Pátrzayże czego też thu Pan po tobie potrzebuie/ ábyś opuśćiwßy ciemnośći/ náśládował ſwiátłośći/ To ieſt opuśćiwßy wßytki wymyſły/ wßytki inße nádzyeie y pomocy/ tylko iedno ábyś w nim ſámym wßytkę nádzyeię ſwoię położył/ á iego ſie ſámego nád wßythko ſtworzenie rozmiłował/ á tę ſłową záwżdy przed oczymá ſwoiemi miał. Iż kto ták vczyni á ták vwierzy weń/ nigdy nie zginie/ iedno będzye miał żywot wieczny. A toć ieſt wßytká ſwiátłość/ á toć ieſt práwa drogá/ ktora wiedzye ku tákiey ſwiátłośći/ á toć ieſt káżda pociechá wßytkiey nádzyeie náßey. Abowiem kto iuż przydzye ku tákiey ſwiátłośći/ iuż ſie zyáwią wßytki ſpráwy iego dobre/ iáko tu w Ewányeliey ſtoi. Iuż ſie będzye ſtrzegł ciemnośći/ á tho ieſt káżdego niedowiárſtwá á káżdego wyſtępku/ ktorymby miał obráźić Páná ſwego/ iedno tylko będzye ſtał w ſtałośći ſwoiey/ á będzye kwith[...] ſwoiey/ iáko drzewo Cedrowe nád iáſną wodą ſtoiące/ ktor[...]ßone być nie może/ iáko o tym Prorok powieda.

Coto ieſt náśládowáć ſwiátłośći.

Zwiáry wßythko przypada.

¶ Co ieſli będzyemy wdzyeczni tego ták w[...] náßego/ ktory tu nam z łáſki á z dobroći ſwey Boſki[...]

go ſyná/

go ſyná/ á práwie vwierzymy weń á vmiłuiemy ie°/ iuż tę wßytki ták wdzieczne obietnice/ ſnádnie oſiegnać możemy. A máiac go przy ſobie/ sſtániemj ſie wdzie cżnym ſtworzeniem á błogoſłáwionym narodem v Páná náßego. A ſthad ná nas wßytkii inße błogoſłáwieńſtwá ſnádnie przypádna/ y żywot wieczny.

¶ Czego ſie s tey Roſpráwy ſwietey vcżyć mamy.

¶ Słyßałeś moy miły Krześćiáńſki brácie/ coć tu Pan twoy powiedáć racży/ ż cie tһák vmiłował Bog Ociec twoy/ iż ſtrzegac ábyś nie zginął/ dárował cye ſwym miłym á iedynym Synem/ Bogiem w Boſtwie od wiekow záczethym/ ktory ſie zá cie/ wziawßy ná ſie ciáło/ dał vmorzyć/ áby cie vcżynił ſtworzeniem ſwietym á błogoſłáwionym. Jáko to vważáć maß/ á iáko ten wdzyecżny vpominek v ſiebie przyimowáć maß. ¶ Drugie/ słuchay iż kto tego ták zacnego klenotu wdzyeczen nie bedzye/ iż iuż ieſt oſadzon ná wieczne potepienie/ á odrzucon y niegodnym vcżynion tákiego wdzyecżnego dáru od Bogá Oycá ſwego niebieſkiego. ¶ Trzecie/ tego ſie vcż/ iáko ten ták zacny klenot v ſiebie przyiać/ y iáko gi przy ſobie zádzierżeć. Boć żadnych inßych przypraw prze ſie thenże iedyny Syn Boży gothowáć nie roſkázuie/ iedno ábyś vwierzył weń/ y słowom iego/ á słuchał ich/ á vważał ie ſobie/ inych wßytkich bledow odſtapiwßy. A przy tym záchował powinność ſwoie/ wedle słow/ rády/ á náuki ſwietey iego. ¶ Cżwarte/ nic ſie nie lekay/ chociay cżuieß ná ſumnieniu ſwoim iżeś grzeßnik/ áby ten Pan twoy thobye ſie podáć nie miał/ iedno ſie vznay á vciecż ſie do miłoſierdzia iego ſwietego/ tedy pewnie wiedz/ iż on ßuka á ná pilney piecży ma błedne owieczki ſwoie/ á ná wietßej ießcże niżli tj/ ktore iuż chodza vſtáwicżnie w ſpołecżnośći ie°

¶ Ale iż my thego mieć nie możemy náß wßechmogacy Pánie bez podpárcia wiáry náßey/ rácżyß z miłoſierdzia Boſkiego ſwoiego ták ſam ſpráwowáć thy krewkie ſercá y myſli náße/ ábychmy cie Páná á krolá ſwego/ vſtáwicżnie poznawáli/ słow ſwietych twoich pilni byli á tobie iáko wierne owieczki twoie/ záwżdy posłußni byli/ y powinność ſwoie záchowywáli. Co nam rácż dáć Boże Oycże wßechmogacy náß/ kthoryś opánował niebo y ziemie y wßytki mocárſtwá ich ná wieki wiecżne/ Amen.

Krotka Roſpráwá o iedynym Boſtwie we trzech perſonach/ dla proſtych ludzi/ ná dzień ſwietá Troyce ſwietey/ s piſmá ſwietego wybrána. Abowiem rozum człowiecży temu ſproſtáć nie może. Przećiwko niedowiárſtwu pogáńſkiemu o Troycy ſwietey.

¶ W imie/ Oyczá/ y Syná/ y Duchá ſwietego.



ż tę słowá ſwiete ſa ná poczatku záłożone/ tá ieſt przycżyná/ iż wielka á ſtráßliwa ieſt rzecż pokuſić ſie mowić álbo piſáć o ták wielkiey wielmożności tego ſwietego Boſtwá. Ktorego nigdy żaden rozum człowiecży/ iákie ieſt w ſwey iedyney bytności/ nie tylko áby miał práwie zrozumieć/ ále áni ſie dotknać namniey nie mogł. Bo áni Abráám/ áni Moiżeß/ áni Jzáiaß/ áni żadny Prorok/ chociay go w podobieńſtwiech widáli/ chociay głos iego słyßeli/ chociay bywáli w duchu záchwyczeni áż przed ſámy Máieſtat Páńſki/ iednák o tym nic grun townego/ nic pew... nie vmieli/ iáko y Jan s. w ſwoim zyáwieniu

¶ Piekna á krotka náuká o iedynym boſtwie w trzech perſonach ktoremu ſie wiecey wiára niż rozumem przypátrzáć mamy.

 piße/ iedno



piſze/ iedno iż widáli wielkie dziwy/ wielkie ſwiátłości/ dziwną chwałę/ dziwny Máyeſtat: á ná Máyeſtacie wielką wielmożność podobną ku człowieczey oſobie. A gdyż o tym wſzytki rozumy/ ácż były Duchem ſwietym nápełnione/ vſtáły: iż tylko iedynego ſámego Boſtwá zrozumieć nie mogły. A coż ieſzcże to ktemu przyłożywſzy/ w tym Boſtwie rozumieć trzy perſony/ to ieſt/ Oycá/ Syná/ y Duchá ſwietego: á przedſie iednego Bogá wyznawáć/ to ieſzcże trudnieyſzy wezeł. A ſnadź y Anyeli ktorzy vſtáwicżnie ſtoią przed Máyeſtatem Páńſkim/ trudnoby ſie s tego wypráwić mieli.

¶ Pan nas iáko błednych zoſthá-wić nie raczył.

¶ Obacżył to ten wſzechmogący Pan/ iż temu rozum człowiecży ſproſtáć nie mogł/ racżył to przeźrzeć y opátrzyć to piſmem ſwietym/ przez Duchá ſwietego ſpráwionym/ á ſzcżyremi słowy ſwoiemi/ ták z nowego iáko y s ſtárego zakonu áby nas ták był nie zoſtáwił iáko błednych zwirząt/ ále iżby wżdy podpárł słowy/ podobieńſtwy/ y obietnicámi ſwemi rozumu náſzego.

¶ Abowiem by było nie to/ bylibychmy byli rowni żydom ábo pogánom. Ktorzy ácż też nie wiedzą co ieſt Bog/ bo temu nigdi żaden rozum od pocżątku ſwiátá ſproſtáć nie mogł/ ále wżdy wiedzą iż ieſt Bog/ wiedzą iż ſtworzył niebo y ziemie/ á opánowawſzy ie/ rządzi y ſpráwuie wſzytko możnoſcią ſwą. Ale niewiedzą áni rozumieią co ieſt Syniego/ y dla cżego ſie ná ſwiát zyáwił/ y iáko ieſt/ y był záwżdy od wiekow w iediności Boſtwá iego/ ábo co ieſt Duch ſwiety od obudwu pochodzący/ ktory ſpráwuie głebokie ſkárby á táiemnice iedynego Boſtwá/ y wſzytki ſpráwy ná niebie y ná zyemi.

Wiárę podpieráć mamy/ cżego rozum doſiądz nie może.

¶ Ale iż cżego rozum ogárnąć nie może/ ocży oglądáć nie mogą/ thego nielza iedno wiárą podeprzeć muſimy/ á wiárá nicżym inſzym podpárta być nie może/ iedno słowy á obietnicámi tegoż to ſámego ſwiete° Boſtwá/ nam tu przez Duchá ſ. w piſmie ſwietym zoſtáwionemi. A gdy ſie tym podpiráć bedziemy/ iuż bedzye nie dáremna wiárá y náuká náſzá. Cżego iż inſzy narodowie y przodkowie náſzy zrozumieć nie mogli/ tá ieſt przycżyná/ iż nie vwierzyli w Boſtwo Syná Boże°/ ktory ſie w człowiecżeńſtwie zyáwił ná ziemi. A ſpráwiwſzy wſzytko zbáwienie náſze/ wſtąpiwſzy záſie do niebá w iedność boſtwá ſwego/ cżyniąc bo-

ſyc obietni-

ſyć obietnicam ſwoim/ obiáwił á obiáſnił tho nam Krześćiánom przez Duchá ſwego ś. ktorzy ſie dla imieniá iego Kriſtus/ zowiemy być Krześćiány.

¶ A ſnadź nie tylko z obietnic iego ſwietych/ ále z dawná przez Proroki/ z iedynośći Boſtwá/ to nam było ieſzcze obiecano/ iż nam wiecey miáło być obiáwiono/ niżli przodkom náſzym. Jáko Ezdraſz ſtáry Prorok żydowſki o tym powiedał: Iż ia Ezdraſz wzyałem roſkazánie Páńſkie ná gorze Oreb/ ábych ſzedł do ludu Izráelſkiego. Do ktorych gdym przyſzedł/ wzgárdzili mnie/ á odrzucili roſkazánie Páńſkie. A ták ia wam powiádam pogáni ktorzy ſłyſzycie/ á zrozumieway cie/ á oczekawaycie páſterzá ſwego/ ktory wam ma dáć odpoczynienie wieczne/ á iuż bliſko ieſt ktory ná ſkończeniu ſwiátá okazáć ſie ma. Badźcieſz gothowi ku zapłácie wáſzey/ ábowiem ſwiátłość wáſzá bedzye wam ſwiecilá/ przez wſzytki czáſy wiekow wáſzych. A máło niżey támże piſze/ iż widzyał w widzeniu ſwoim/ á ono ſtoia wielkie tłuſzcze ná gorze Sinái/ ktorych liczbá nie byłá/ á oni chwalili Páná Bogá ſwego/ á miedzy nimi młodzyeniec wyſokiego ſtanu/ ktory korony kładł ná głowy ich/ á dawał pálmy w rece ich. A gdy ſie pytał czoby tho był zá młodzyeniec/ tedy mu powiedzyano/ iże to ieſt Syn Boży/ ktorego oni ná ſwiecie wyznawáli. Jáko y Johel Prorok/ potwirdzáiacz thych obietnic Páńſkich/ tákże piſze: Iż to nam obiecał Pan/ iż ia wyleie Duchá moiego ná oblicznośc zyemie/ á beda rozmáite rzeczy zyáwyáć ſynowie y dzyewki ich. A ták y wiele inych obietnic mamy w piſmie ſwietym od Páná ſwego/ iż mieli przyść tácy narodowie ná ſwiát/ ktorzy mieli s tego ták wielmożnego Boſtwá być obiáſnieni/ iż wżdy mieli pocześći zrozumieć co ſa zá táiemnice/ á co zá ſpráwy zámykáia ſie w tey ſkrytośći tego wielmożnego Boſtwá/ gdyż żadny iezyk tego wymowić/ áni żadny rozum temu ſproſtáć nie miał. Gdzie y Páwel ś. ácz oczymá widział Máieſtat Páná ſwego gdy był záchwycon przy náwroceniu ſwoim/ á wſzákoż gdy ſie zámyſlił o wielmożnośći Boſtwá tego/ tedy prawie vſtawſzy á zumiawſzy ſie záwołał: O wyſokośći bogáctwá táiemnic madrośći Páná mego/ y kto kiedy mogł ábo może wyrozumieć dziwne ſpráwy twoie/ á nie poścignione żadnym rozumem drogi twoie. Jáko y Dawid wſzedy woła: Dziwnyś thy miły Pánie/ á dziwne wſzytki ſpráwy twoie.

☞ Obiecał nam wiecey Pan obiáwić/ niżli przodkom náſzym. iiij. Ezdra. ij.

Johel ij.

Do Rzymiá. xi

w Pſalmie xlvij. yxcij. y indzie.

¶ A wſzákoż cieſzac ſie tym/ iż nam Pan y ſłowá ſwe zoſtáwić/ y obietnice ſwoie wypełnić/ y Duchá ſwego zeſłáć obiecowáć záwżdy raczył/ lepiey ieſth ábyſmy ſie wżdy z dáleká náglądáiac bádáli á pytáli o tey to glebokośći thych táiemnic Páńſkich/ á dziwnych ſpraw tego wielmożnego Boſtwá. A prośić Páná ſwe°/ áby nas w tey rzeczy z láſki ſwey miłośćiwie opuſzczáć nie raczył/ á nie zrownawał nas s pogány w tey rzeczy. Ktorzy/ iáko o nich Prorok powiáda/ ſłyſzac nie ſłyſza/ á widzac nie widza/ gdyż nam to miłośćiwie obiecáć raczył.

Ezáiaſz vi. Mátthe. xiij.

¶ Ludzye czáſow ſwych niektorzy prośći/ cieſzyli ſie niektoremi podobieńſtwy ſwieckiemi/ myſlac o tey troiákośći perſon Boſtwá iedynego. Iż gdy widzieli ſwiece/ myſlili ſobie o tym/ iż tu w iedney rzeczy troie podobieńſtwo zámknać ſie mogło: to ieſt/ woſk/ knot/ y ogień. Gdy też widzyeli w iednym iábłku troie bárwe. A ták y inych rzeczy wiele. Acz to ſłába nádzyeiá ku podpárciu rozumu człowieczego w ták glebokich rzeczach/ á wſzákoż y tho nam proſtym nie wádzi rozumieć/ iż to ták być może. Ale ono wietſze á widome podobieńſtwo było/ o they wielmożnośći Páńſkiey/ gdy ſie vkazał Moiżeſzowi zyelony kierz y ogień goráiacy poſpołu. Abo gdy ſie vkazał wielekroć iáko ſłup theczowy troiáka bárwe w ſobie máiacy oycom náſzym ná puſzczy. A thák y w inych rozmáitych poſtáwach/ á nie w iedney/ Pan okázował Boſtwo ſwoie. A ták ieſli tho mogł okázáć w ogniu/ w teczy/ ábo w inych poſtháwach/ tedyć mogł y w ciele/ y w czym raczył/ záwżdy okázowáć the błogoſłáwiona á nigdy nierozdzyelona wielmożnośc Boſtwá ſwoiego. Gdyż ſámo o ſobie powiáda/ iż iam ieſt wſzedy pełen y ná niebie y ná zyemi. A Prorok o nim powiáda/ iż nie ſa poścignione żadnym rozumem dziwne ſpráwy iego.

Słábe podobieńſtwá o troiákośći perſon boſtwá iedynego.

ij. Moiże. iij.

ij. Moiże. xxxiij.

Job v.

¶ A podpieráiac ieſzcze tych podobieńſtw ſzczyremi ſłowy Páńſkimi/ iż on był záwżdy nie w iedney oſobie w iedynośći Boſtwá ſwego/ ſłuchay co mowi ſam

☞ Swiádectwá vſt Páńſkich o drugich oſobach.

vſty ſwemi/ iáko nápiſal Moiżeſz/ wyrozumiawſzy to z glebokich táiemnic iego
Ji gdy raczyl ſtworzyć czlowieká/ tedy tám mowil te ſlowá: Stworzmy czlo-
j. Moiże. w ij. wieká ná podobieńſtwo á ná wyobráżenie náſze. Thu iuż rozumieſz iż nie w ied-
ney perſonie the ſlowá mowil. Bo mowi/ ná podobieńſtwo á ná wyobráżenie
náſze. A gdy miał záſie ſtworzyć Ewe ná towárzyſtwo onemu czlowiekowi/ te
Támże. dy tákież rzekl nie w iedney perſonie/ ále mowil: zle być czlowiekowi ſámemu/
ſtworzmy mu pomocniká podobnego k niemu. Abo pothym gdy iuż vpadl po
ſtworzeniu ten nedzny czlowiek á przeſtapil przykazánie Páná ſwoiego/ przez
zdráde á przez zwiedzienie czártá ſprzeciwniká ſwego/ ktory mu obiecowal gdi
ruſzyć niechcial drzewá zákazánego y owocu iego/ mowiac do niewiáſty: Nye
j. Moiże. iij. boy ſie/ bo ſkoro ſkoſztuieſz owocu tego/ tedy beda otworzone oczy twe/ á bedzie-
cie iáko bogowie wiedzac zle y dobre. Tuć ieſzcze w ten czás żadni bogowie nie
byli. Tuć ten ſtáry miſtrz zeznal/ ktory byl ſwiádom ſpraw niebieſkich/ bo ſtám
tad byl dla pychy iego ſtracon/ iż thám bylo iedyne Boſtwo w troiákośći/ gdy
mowil: bedziecie iáko bogowie/ wiedzac zle y dobre. Támże też potym gdi Pan
Bog zá ſpráwiedliwym gniewem ſwoim wypedzić raczyl oneo nedznego czlo
wieká z Ráiu/ z mieyſcá onego roſkoſznego/ tákże iákoby vżaliwſzy ſie go/ też nie
Támże. w iedney perſonie/ te ſlowá mowić raczil: Oto Adam zſtal ſie iáko ieden z nas
wiedzac dobre y zle. Tu możeſz rozumieć gdy mowi Pan/ iż ſie zſtal iákoby ie-
den z nas/ żeć to nie ku Anyolom mowil/ bo iemu nigdy żadne ſtworzenie row-
w Pſalmie xxxiij. ne áni podobne nie bylo. Jáko y Dawid o tym ſwiádſzy/ gdy mowi: N ktoż mo
że być k tobye podobny mily Pánie?
j. Moiże. xi. ¶ A potym też gdy ſie rozrodzil narod ludzki á rozbuiál ſie w roſkoſzach ſwiátá
tego/ y chcieli ſobie zbudowáć wieże/ ktoraby ſie bylá podnioſlá áż pod obloki.
A Pan widzac ono ſzaleńſtwo ich/ ták iáko piſmo ſwiádſzy/ ſam tám zſtepić ra
czyl/ y mowić raczyl też nie w iedney oſobie ty ſlowá: Oto ieden lud ieſt/ y iedny
vſtá máiacy/ á záczeli ſpráwe nieſluſzna. A thák zſtepmy thám do nich/ á ro-
ſproſzmy iezyki ich/ áby żadny nie rozumial iezyká bliżniego ſwego. Thuć ſie też
znáczy iż thego nie ku Anyolom mowil/ boby ſie rozumiálo/ iżby nie byl Bog
wſzechmogacy/ á iżby od kogo inſzego pomocy potrzebowal.
Podobieńſtwá s Prorokow o iedynośći Boſtwá we trzech perſonach. ¶ Tu iuż maſz ſlowá ſámego Páná/ kthorych ieſt wiele y ná inych mieyſcach.
Sluchayże iáko thego záſie przez vſthá Prorockie popráwowal. Jáko Hozeaſz
Prorok powiedal: Jż przydzye czás gdy ſie vznáia ludzye/ á ná wroćiwſzy ſie/ be
Hozeaſz iij. da ſzukáć Páná Bogá ſwego/ á Dawidá Krolá ſwego. A bedac drżeć przed Pá
nem y przed dobrocia iego. Tu pátrzay pilno iáko Prorok powieda/ iż beda ſzu-
káć Páná Bogá ſwego/ y Dawidá Krolá ſwego. Tuć iuż Prorok rozumial one
go krolá ktory byl z Bogiem Oycem od wiekow/ iedno iż byl obiecan Dawido
wi/ iż ſie miál zyáwić á okázáć w ciele ſwoim s pokolenia iego. Bo by kto thák
rzekl/ iż to Prorok mowil ná ſámego Dawidá/ tenći iuż byl dawno vmárl/ á też
by byl bárzo wyſtapil by gi byl miál rownáć Pánu Bogu ſwemu. A ieſzcze kte
mu wiecey tego dokláda/ gdzie mowi: Jż ſie beda báć páná Bogá ſwego/ y do-
broći iego/ to ieſt ſyná ieo/ ktory ieſt nieſkończona dobroć/ rowna w boſtwie iey.
Báruch iij. ¶ Baruch tákież nádchniony bedac Duchem ſwiethym/ powieda: Jż gwiazdy
vrádowawſzy ſie w ſpráwach ſwoich/ dáły ſwiátlość temu ktory ſtworzyl ie.
Jákoby mowiac: Tenći to ieſt Bog náſz nád ktorego inſzy nie bedzye rozumian/
tenći ználázl wſzytke droge madrośći/ y poruczyl ia Jákobowi dziecieciu ſwo-
iemu/ á Jzráelowi milemu ſwoiemu/ ktory potym ná zyemi byl widzyan/ á z lu
dzmi bylo obcowánie iego. Tu iuż rozumiey co to bylo zá dzyecie/ á czo to byl zá
mily iego/ ktoremu te madrość poruczyl/ iáko tu Prorok piſze/ ktory ná ten czás
byl z nim/ á potym ná zyemi vkázal ſie ieſt. Bo Jákob iuż byl dawno vmárl/ á
potym ná zyemi nigdy widan nie byl.
¶ Tenże też to Jákob/ o ktorym tu Prorok powiáda/ bedac ieſzcze w żywocie ſwo
j. Moiże. xlviij. im/ wielkim Pátriárcha á miloſnikiem Bożym/ gdi byl w Egipcie/ á przyſzedl
do niego ſyn iego Jozeph/ kthory byl przelożonym ſámie w Egipcie od Krolá
Fáráoná/ przyſzlo zá nim dwoie dzyatek iego/ Mánáſes y Ephráim. Vyrza-

wßy ie on Pátryárchá w ſtárośći ſwoiey/ włożywßy ná głowy ich rece ſwe/ błogoſłáwił im tymi ſłowy/ mowiąc: Boże ktory páſieß mnie/ á opiekaż ſie mna od młodośći mey áż do dniá dziſieyße°. Y ty Anyele ktoryś mie wyrwał odewßytkich złych przygod moich/ rácż błogoſłáwić dziatkom tym/ áby rosły á mnożyły ſie ßyroce po zyemi. Pátrzayże co tu mowi ten ſwiety człowiek/ áby błogoſłáwił dzyatki ony Pan Bog/ y Anyoł ktory go oſwobodził od wßego złego. Być mowił ku proſtemu Anyołowi/ tućby iuż był wykroczył z rozumu/ ábowiem niſkad nie należáło ßukáć błogoſłáwieńſtwá/ iedno od ſámego Páná. Jáko to potym y Thobiaßowi Anyoł powiedział/ gdy mu zá dobrodzieyſtwá dzyekowáć chciał/ iż te° nie odemnie maß/ ále od Páná/ temuż dziekuy/ á temu cześć y chwałe daway/ ábowiemem ia tákież ſługá iego iáko y ty. Ale tu był przezrzał on Pátryárchá ſwiety onego ſwietego Anyołá/ á ono ſwiete Słowo od wiekow w boſtwie iego zácżete/ to ieſt ſyná iego/ przeto prośił o błogoſłáwieńſtwo od niego. A ießcże tego dołożył/ ktory mie wyrwał od wßelkiego niebeſpiecżeńſtwá me°. Co to żadnemu inemu ſtworzeniu nie należy/ iedno ſámemu możnemu á błogoſłáwionemu Boſtwu. A iż y inßy Prorocy tego to przyßłe° zbáwicielá á Syná Bożego z nim w Boſtwie iednego Anyołem Bożym cżeſto miánowáli. Ano y Jzáiaß powiedáiąc o mece iego mowił/ iákoby widząc go: Y ktoryż to ieſt ktory idzie w ták vkrwáwionym odzieniu/ okraßony ſtoła ſwoia/ poſtepuiąc w możnośći ſwey wielkiey. Támże mowi iákoby od niego: Jzem ia ieſt ktory wyznawam ſpráwiedliwość á ieſtem możny obrońcá ku wybáwieniu káżdego.

Tobiaß xij.

Jzáiaß Lxiij.

¶ Támże máło niżey tenże Prorok mowi: Y ſſthał ſie im Pan zbáwicielem ich/ á w káżdym záſmuceniu nie opuśćił ich/ á Anioł od twarzy ie° zbáwił ie w miłośći ſwoiey/ á w zmiłowániu ſwym odkupił ie. Tu iuż możeß ſnádnie zrozumieć/ ku komu ſie ſciagáły tákie ſłowá Prorokow ſwietich Duchem ſ. nápełnionych: boć nie do Anyołow/ áni do żadnego inego ſtworzenia/ ktore zbáwić áni wykupić nie może/ iáko tu Prorok powiáda/ iedno ſámo ßcżyre á iedine Boſtwo/ ktore ſie potym było w człowiecżeńſtwie okazáło. Nuż iáko inßy Prorocy/ iáko Dawid ná wielu mieyſcach/ á zwłaßcżá w onym Pſalmie/ gdzie mowi: Rzekł Pan Pánu moiemu/ ſiedź ná práwicy moiey. Tu możeß rozumieć kogo Dawid Pánem ſwym przez Duchá ſ. był rozumiał/ gdy thámże mowi ſłowy Páńſkiemi/ ktore mowił ku Synowi ſwemu: S toba pocżatek moy w dzyeń wßytkiey możnośći twey/ ábowiemem ia ießcże przed Luciferem vrodził cie ſobie.

w Pſalmie Cx.

¶ Abyś chciał mieć ſwiádectwá z nowego zakonu o tey ſpołecżney trzech iednośći/ y o tym zyáwieniu Boſtwá w człowiecżeńſtwie. Jáko y Ezdraß ießcże z dawná tego tknął/ mowiąc: Jż kto przetrwa ty złe cżáſy/ vźrzy dziwne rzecży/ ábowiem zyáwi ſie niewiáſtá/ ktora dziś zyemiá pokrywa/ á okaże ſie Syn moy Jezus/ á cießyć ſie beda nim ći/ ktorzy pozoſtána po tych złych cżáſiech. Czoż rozumieß nie iáwnieli ten powiedał/ iż ten Syn był z dawná z Oycżem w iednośći/ á potym ſie miał zyáwić w człowiecżeńſtwie ſwoim. Jáko y Páweł ſwiety zgadzáiąc ſie z Moiżeßem/ ktory wyznawał iż żydowie kuśili Páná Bogá ſwoyego ná pußcży/ y piße ſrodze do Korinthow/ vpomináiąc ie/ ábyſcie nie kuśili Páná Kriſtuſá ſwoiego/ iáko go niektorzy kuśili ná pußcży/ á od ogniſtych wężow byli drecżeni. Tu Páweł ſwiety wyznawa/ iż tám ná tey pußcży iuż był Kryſtus: ácż ſie był ießcże áni zyáwił/ áni národził. Moiżeß też wyznawa iż Bogá kuśili. A ták máło ſie nie zgodzili/ iże tám był práwy Bog y práwy Syn iego Kriſtus iemu rowny w Boſtwie: ktorego żydowie kuśili/ á od ogniſtych wężow byli zámordowáni. A ták z nowego zakonu nie zda mi ſie tu ſwiádectwá przywodzić Abowiem ná tym wßytki piſmá y wßytká wiárá náßá ieſth záłożona. Yż then náß miły Pan á iedyny Syn Boży od wiekow był y ieſt w iedynośći Boſtwá z Bogiem Oycem/ y ták bedzie ná wieki. Ták iáko o tym Prorocy/ Apoſtołowie/ y Athánázius zacny Doktor ßyroce nápiſáli/ y ßcżyre ſłowá Páńſkie tegoć wßedyá wßedy potwirdzáia ták/ iedno żeć tego ná oko nie vkazano.

iiij. Ezdra. vij.

i. Korint. x.

iiij. Moiże. xxi.

¶ A gdyżeś ták vtwirdzon/ iż ták właſnie maß rozumieć o tym iedynym Boſtwie/ iużći máło ſwiádectwá potrzebá o trzeciey oſobie tego iedyne° Boſtwá/ to

O trzeciey oſobie Duchá ſwietego.

ieſt/ o Duchu s. Gdyż ſam błogoſłáwiony ten Pan/ ktory raczył okazáć Boſt-
wo ſwe w człowieczeńſtwie ſwoim/ gdyż tho mogł vczynić iáko możny Bog/
Jan s. xiiij. y vi. gdiż to pirwey w rozmáitych poſtáwach okázował/ raczij ſam vſty ſwemi świá
dectwo dawáć o tey trzeciey perſonie Boſtwá ſwego/ gdzie ná wielu mieyſcach
mowił/ iż przydzye duch świety pocießyciel/ ktory wam okaże czego wy zrozu-
mieć nie możecie. Co potym iáwnie á oczywiſcie widzyeli Apoſtołowie/ y inych
w Dzieiach ij. wiele ludzi/ iáko w ogniſtych iezykach nád głowámi ſwemi/ czo ieſth ßyroko w
ſpráwach Apoſtolſkich nápiſano. Jáko też w oſobie gołebiczey/ o czym też wiele
Mátthe. x. piſmá naydzieß. A ták y inego świádectwá wiele o nim oná ßczira prawdá ſam
Márek j. iediny á práwy ſyn Boży ná wielu mieyſcach racził dáć. A nákoniec Apoſtołom
Lukaß iij. każdego wierzacego kazał krzćić w imie Oycá/ y Syná/ y Duchá ſ. A kto ták o-
Jan s. j. krczon bedzye á vwierzy/ iuż ieſt błogoſłáwiony/ á nie zginie ná wieki.
Mátthe. xxviij. ¶ A ieſlibyś ießcze tey ßczyrey prawdzye nie dufał/ tedy pátrzay v Dawidá/ tám
Márek xvi. máło nie w káżdim Pſalmie naidzieß świádectwo o możności Boſtwá tego to
j. Krole. xvi. Duchá ſ. Abowiem gdy był Sámuel Prorok poſłan do Jzai oycá iego/ áby był
pomázał ná kroleſtwo ſyná iego iedynego. Gdy ie ociec vkázował/ żaden ſie nie
podobał Pánu. A gdy przywiedzyono ießcze máłego Dawidá od owiec/ tedy te
go roſkazał pomázáczá krolá/ powiádáiac ták/ iż ia nie pátrzam oſob żadnych
we wßytkich ſpráwách ſwoich. Y piße tám hiſtoria/ iż wnet Duch Boży ogár-
nał Dawidá/ iż był dziwny we wßytkich ſpráwach ſwoich.
¶ Sámſon roſtárgnawßy okowy ná ſobie/ porwawßy czeluść Oſłowa/ zábił
Sedziow x. tyſiac Filiſtynow nieprzyiaciol ſwych. Tákież piße hiſtoria iż Duch Boży ogár
nał go. Tenże Sámſon gdy rozdrapał Lwá/ nic w reku nie máiac/ thákież pi-
ſmo świádßy/ iż był vmocnion Duchem Bożym. Gedeon proſty páſterz/ gdy
Pan do niego poſłał Proroká/ áby wybáwił z niewoley lud żydowſki/ zdáłá mu
Sedziow. vi. ſie torzecz niepodobna/ y długo ſie s tego wymawiał. Aż iáko hiſtoria świád-
ßy/ iż Duch Boży ogárnał go/ y był vmocnion/ á czynił dziwne rzeczy. A ſnadź
by thym przykłádom y końcá nie było. Ale ile ieſt piſmá/ ile ieſt Pr orokow/ ża-
dny tego nie minał/ áby tey trzeciey perſony tego wielmożnego Boſtwá/ wſpo
mionać nie miał.
¶ A ták gdy iuż ták wieß/ á iuż ták ſpráwnie rozumieć maß/ á iż cie piſmá y po-
dobieńſtwá y rozmáite świádectwá do thego dociſkáia: iuż ſie nie náchylay/ iuż
ſie nie vnoś zá mnimániem ludzkim/ iedno ták wierz/ iż tho iedyne świethe Bo
Skończenie wiá- ſtwo/ w tey troiákości miánowáne/ to ieſt/ Ociec/ Syn/ y Duch ſ. ieſth/ y było od
ry náßey o tey poczaku/ y bedzie aż ná wieki. Acz o trzech perſonach ſłyßyß/ ále o thych trzech
troiákości. ták wiedz/ y ták mocno wierz/ iż tám iedno Boſtwo/ iedná wßechmocność/ ie-
dná wola/ iedná możność/ iedná cześć y chwałá/ thák ná zyemi iáko y ná niebye/
ieſt y bedzye ná wieki wieczne/ Amen. W ktorego to Boſtwá możności/ niebo/ y
zyemiá/ wßytki mocarſtwá niebá y zyemie/ ſa położone: ktorego ſpráwa wßy-
tki rzeczy widome y niewidome/ ná zyemi y ná niebie ſa ſpráwione: przed ktore
go moca drża wßytki ſrogości zyemſkie y piekielne. A tego ſie mocnie dzyerz/ á
przy tym ſtale trway/ iákoć Apoſtołowie y ine piſmá náuke zoſtáwili/ iákoś tu
ſłyßał. A tu ſie iuż bedzyeß mogł práwym krzeſciáninem miánowáć. A tuś iuż
dáleko w ſpráwach ſwych oddzielon od pogánow. A tu iuż bedzyeß miał mo-
cny ßczyt ná káżde ſprzećiwieńſtwo ſwoie/ iż cie to iedyne Boſtwo zákryie mo-
żnoſcia ſwoia/ á bedzye ſie toba opiekał Bog Ociec/ iżeś náznáczon ieſt á odku-
pion krwia iedynego Syná iego/ z nim w Boſtwie rownego. A ktemu w tobye
beda ſpráwy Duchá ſ. tákież z nimi Bogá w Boſtwie rownego. A czoż cie iuż
tedy ßczeſliwßego potkáć może/ ieſli to ſobie zyednaß przez wiáre ſwoie.

¶ Czego ſie s tey świetey Roſpráwy vczyć mamy.

¶ Pátrzayże tu dziwney ſpráwy tego wielmożnego Boſtwá. Pátrzayże tu/ iá-
ko tu gwałt muśiß vczynić rozumowi ſwemu. Piſmá wßytki wyznawáia Bo-
gá iednego/ pogáni wßyſczy y żydowie wyznawáia Bogá iednego/ iedno my
Krześciáni rozni chmy od nich w wierze ſwoiey/ gdyż to rzecz niepodobna v nie-

wiernych

wiernych/ áby w troiákiey poſtáci mogło być iedno Boſtwo. Ale ty gdy tu ſłyßyß z nieomylnego piſmá Prorockiego/ iż Bog Ociec od wiekow záczął w Boſtwie ſwoim Syná ſwoiego/ czego potwirdził mocnie/ y przez Proroki/ y włáſnemi vſty ſwoiemi/ przodkom náßym/ ná wielu mieyſcach/ y w nieomylnych obietnicach ſwoich/ iż z nim był przed wßytkimi wieki/ iż go zeſłáć miał/ iż ſie iáwnie zyáwił/ á to czynił czo práwemu Bogu á nie człowieku należy/ tedyć ſie to nic trudno zdáć nie bedzye. A iż też Duch s. od tego też ſpołecznego Boſthwá pochodzacy/ Boſtwo ono práwe/ z Oycem y s Synem iedyne/ wßytko rzadzi á ſpráwuie ták ná niebie iáko y ná zyemi. A gdy to v ſiebie vważyß/ nicći ſie to trudno zdáć nie bedzye/ y w tych trzech perſonach/ iedno Boſtwo/ iedná wola/ iedná ſpráwá/ iedná myſl/ ieſt y bedzye ná wieki wieczne.

☞ Ale iż tego rozum náß ogárnać nie może/ vciecżmyß ſie tedy do tegoż tho ſámego Boſtwá w Troycy iedinego/ áby tymże Duchem ſwietym ſpráwić raczył ſercá y myſli náße/ áby czego rozum doſiadz á ogárnać nie może/ tenże Duch S. obiáſnić raczył myſli y ſercá náße/ áby ſie nam to nic dziwno nie zdáło/ iż bedzye my chwalić y wyznawáć w they ſpołeczności Bogá Oycá/ y Syná/ y tegoż tho Duchá ſwietego/ Bogá iednego błogoſłáwionego. Czym nas wßytkich rácż pocießyć Boże wßechmogacy náß we trzech perſonach á w iedynym Boſtwie ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia wedlug Janá s.

nápiſána w iego trzeciem położeniu/ ktora ſye też może tráfić ná dzyeń Troyce ſwietey. Co ieſt Krzeſt ſwiety á nowe odrodzenie.

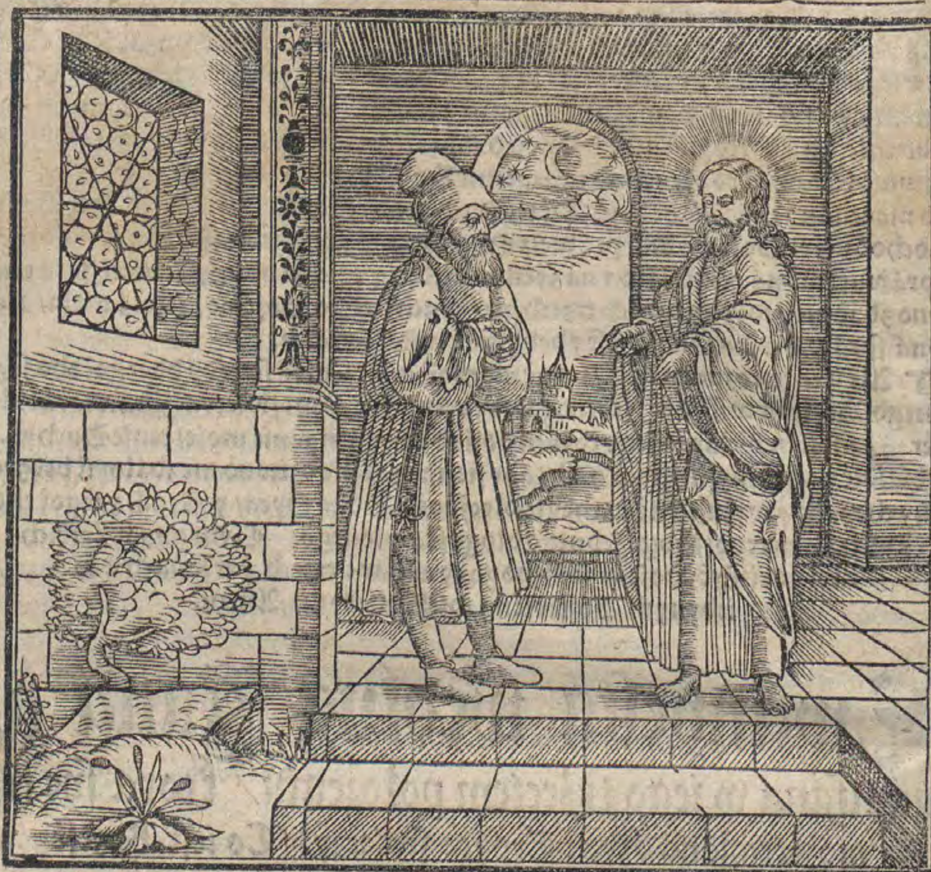
¶ Jeſli ſie kto nie odrodzi z wody á z Duchá ſwietego/ nie może wniść do kroleſtwá niebieſkiego etc.



Wányelia tá ſwieta/ iż ieſt przywłáßczoná temu dniowi ſwietemu/ gdy bywa obchodzono ſwieto Páná náßego/ iedynego Boſtwá w Troyczy ſwietey/ tá ieſt przyczyná: iż thu Ewányeliſtá wßytkich trzech perſon iedynego Boſthwá dotknać raczył. Abowiem doktor wielki żydowſki Nykodem/ tu wyznawa o Pánu náßym/ żeś ty od Bogá przyßedł. Pan mu náß záſie powieda o Duchu ſwietym iż kto ſie przezeń nie odrodzi/ nie może wniść do kroleſtwá niebieſkiego. A ták tu wßytki thy trzy perſony iedynego Boſtwá w tey krotkiey rozmowie zámknione. A przy tym Pan náß raczył nam też okázáć one wielka táiemnicze á doſtoyność krztu ſwietego/ przez ktory przychodzimy w iednánie á w wieczne przymierze z Bogiem Oyczem/ kthore nam raczył vczynić Pan náß/ przez rozlanye krwie ſwoiey/ á przez ſroga ſmierć ſwoie. Coć ſie ßyrzey może okázáć z Ewányeliey tey ſwietey/ á potym y z iey wykłádu/ ieſli cie Pan Bog przez Duchá s. obiáſnić bedzye raczył/ ktora ieſt przez Janá s. nápiſaná tymi słowy:

¶ Tu maß náukę co ieſt krzeſt ſwiety/ á co ſą zá táiemnice iego.

Był człowiek ieden z Licemiernikow / imieniem Nykodem / kſiażę żydowſkie/ then przyßedł do Jezuſá w nocy/ y rzekł mu: Náuczycielu / wiemyć my żeś thy od Bogá przyßedł Miſtrzem. Abowiem żaden tákich dziwow nie może czynić ktore ty czyniß / ie=



dno iż muśi być Bog z nim. Odpowiedzyał Jezus/ á rzekł mu Záprawdę záprawdę powiedam tobie/ ieśli kto nie bedzie z wirzchu odrodzon/ nie może vźrzeć krolesthwá Bożego. Rzekł do niego Nykodem: Jákoż sie to człowiek może z nowu národzić/ gdy bedzye stáry? Izaß może z nowu wniść w żywoth máthki swoiey/ á národzić sie? Y odpowiedzyał mu Pan Jezus: Záprawdę záprawdę powyádam thobye/ iż ieśli sie ktho z nowu nye národzi z wody á z Duchá świetego/ nie może wniść do krolestwá Bożego. Abowyem co sie vrodzi s ciáłá/ ciáło iest: á czo sie vrodzi z duchá/ duch iest. Nie dziwuy sie iżći powyádam ábyście sie z nowu národzili. Abowiem duch gdzye chce wyeie/ y głos iego słyßyß/ ále niewyesz skąd przychodzi/ ábo gdzye sie obroćić ma. A tháк teżiest y káżdy kthory sie z duchá národzi. Odpowiedzyał Nykodem/ y rzekł mu: Jákoż tho może być? Odpowiedzyał Pan Jezus/ y rzekł mu: Tyś iesth wielki mistrz w żydosthwye/ á wżdy thego niewieß? Záprawdę powiádam tobie/ my co wiemy mowiemy/ á czo widzimy świádczymy/ á wżdy świádecthwá náßego nie przyimuiecie. Jeśli o zyemskich rzeczach mowye z wámi/ á nie wierzycie/ coż gdybych z wámi mowił o niebyeskich/ iákobyście wierzyli? Abowyem żaden nie wstąpi do niebá/ iedno kthory sstąpił z niebá/ to iest/ syn człowieczy ktory iesth w niebye. A iáko Mojżeß podniosł wążá ná

puſzczy/ ták potrzeb ieſt ſyná człowieczego być podnieſionego. Iż ktho weń vwierzy / áby nie zginał / ále owßem miáł żywoth wiecżny.

NYkodem ten/ iáko thu ſłyßyß/ był człowiek zacny y náucżony/ á był kſiążeciem miedzy żydy. Ktory ſłyßac o dziwnych ſpráwach Páná náßego/ ſtárał ſie o to/ áby kiedy mogł był mieć z nim rozmowy ſwoie/ á wyrozumieć co z náuki iego. Jedno iż był zacny/ nie ſmiał iáwnie á beſpiecżnie okázáć ſie w tym/ dla vrzedow ſwoich/ á dla obmow á ßemránia ludzkiego. Bo zá wżdy/ iáko powiedzyeć Pan racżył/ iż bogacżowi á zacnemu thrudno przyść do kroleſtwá Páńſkiego. O iákoż dziś tych Nykodemow wiele ná ſwiecie/ kthorzy prze vrzedy ſwoie á doſthoieńſtwá ſwoie/ ácż widza ßcżyra prawde/ ácż widza práwa náuke Páńſka/ nie ſmieia iey iáwnie á iáſnie okázowáć/ á nie ſmieia s thym Pánem w rozmowy przyść/ ále pocichu á w nocy/ á z dáleká zágladáia á pytáia ſie o Pánu ſwoim/ á o náuce iego. Nie ták iáko oni proſtacżkowie/ kthorzy biegáli iáwnie ßukáiac go/ á ciſneli ſie do náuki iego/ thák iż do łodzyey czáſem muſiał vſtepowáć przed nimi. Czego y dziś wiele miedzy dobremi á cnotliwemi Krześciány znaydzye/ ktorzy prágna á ßukáia ſłucháć ſłowá Bożego/ gdzyeby im wiernie á prawdziwie ßáfowano było.

Máthe. xix.

¶ Pátrzayże co tu Pan vczynił/ okázáć też to racżył/ iż theż s tákiemi pokrytemi ludźmi niechce mieć iedno pokryte ſpráwy ſwoie. Jáko y s thym Nykodemem nie mowił iedno w przypowieſciach/ cżeſć iemu dawał znáć/ áby ſie vznał/ iáko ſie y dziś thák ze wßytkimi thákiemi obchodzi/ á cżeść zákrywa od ocżu ich/ iż widza á niechca rozumieć: á to wßytko dla krnabrnego á vpornego ſercá ich.

Pan tylko wiernemu ſercu dawa Duchá ſwietego.

Ták iż ſie ony iego ſłowá ſwiete wypełniły/ kthore mowił: Iż dzyekuie thobye Boże Ojcże/ iżeś ty madrość ſwa zákrył od medrcow/ á dałeś ia znáć málucżkim á tym ktorzy ſa ſercá proſtego.

Máthe. xi.
Lukaß x.

¶ Coż dáley ten Nykodem vcżynił? Słuchay: Ewányeliſtá piße/ iż był náucżony w zakonie/ á do Páná przyßedßy wyznawa go być Miſtrzem/ wyznawa iż od Bogá przyßedł/ powiedáiac iż żaden nie mogł tákich dziwow cżynić/ ążby z nim Pan Bog był. Zdáło mu ſie ták iż vmiał zakon/ iż w nim był náucżony/ iż mu iuż było wiecey do zbáwienia nie trzebá/ á ktemu iż vmiał pieknie mowić. Y nádziewał ſie iż miał thymi ſłowy Paná vbłagáć/ iż go wyznawał być Miſtrzem/ y iż od Bogá przyßedł. O wieleß dziś tákich Nykodemow/ ktorzy polożyli nádzieie w náukach ſwych/ w doſtoynoſciach ſwych/ á ktemu w vcżynkach ſwych/ iż ſie kłániáia/ iż ſie kropia/ iż ſie kurza/ á ſerce dáleko gdzyeś od Bogá. Jáko ſam powieda/ iż nie káżdy kto woła zá mna Pánie Pánie/ wnidzye do kroleſtwá mego/ ále ten kto cżyni wola Oycá mego. A wola Oycá mego ieſt thá/ wierzyć iemu y temu ktorego zeſłał Kryſtuſá/ á tákież ſłowom y náukam iego.

Máthe. vij.
Jans. xvij.

¶ A ták obacżywßy to Pan/ iż tá omylna nádzyeiá miáłá ná potym ßkodzić narodowi ludzkiemu/ á przeſtrzegáiac tego/ áby ni w cżym inßym nádzyeie nie pokłádáli/ iedno w miłoſierdziu iego á w odkupieniu iego/ racżył tego przeſtrzedz w tym to Nykodemie/ áby w náuce ſwey á w zakonie ſwym nádzyeie nie pokłádał. Jáko y Lukaß ſ. tego dołożył/ mowiac ſłowá Páńſkie: Iż chociaybyſmy wßytek zakon wypełnili/ tedy powiedaymy iżechmy ſłudzy niepotrzebni Pánu A Páweł ſ. thákże do Gálátow piße: Wiedzcie pewnie iż przez żadna ſpráwe zakonu żadne ciáło nie może być vſpráwiedliwione.

Lukaß xvij.
Do Galat. ij.

¶ A chcac vkazáć inßa droge ku zbáwieniu onemu Kſiażeciu żydowſkiemu/ á ná pothym iżby ſie thego y inßy narodowie vcżyli/ powiedzyał mu: Záprawde záprawde powiedam ia tobie/ iż kto ſie znowu nie vrodzi z wody á z Duchá ś. nie może oglebáć kroleſtwá Bożego. A wßákoż niechciał thego iáwnie onemu niedowiárkowi okazáć iáko ſie to rozumieć miáło.

¶ Ale iżby nas był Pan ſwych wiernych w tey omylnośći nie zoſtáwił/ dołożyć teo racżył/ gdi rzekł: Wiedz Nykodemie/ iż co ſie vrodzi s ciáłá/ ciáło ieſt. To ieſt/ iż káżde ciáło ktore ſie kolwiek rodzi ná ten ſwiát/ ieſt pod przeklectwem ieſt pod

Co ieſt grzech pirworodny.

grzechem/ á záwżdy w nieláſce Páná ſwoiego. Kthory gniew á ktora nieláſká/ przypada ná nas ſpráwiedliwie prze ono nieposłuſzeńſtwo przodkow náſzych ktorzy ieſztże w Ráyu przeſtapili przykazánie Páná ſwe°/ ktore Pan zá ſpráwiedliwym gniewem ſwym przeklał y wiecznie ich pokolenie. A w tym ſie przekleciu wſzyſcy rodzimy. A to ieſt on grzech pirworodny/ ktore°/ bychmy wſzytki zakony pełnili/ bychmy krew ſwa rozlewáli/ bychmy niewiem co czynili/ zetrzeć s ſiebie nie możymy/ ieſli nie bedzyemy odrodzeni z wody á z Duchá ſwietego.

Co ieſt z nowu ſie vrodzić.

¶ Pátrzayże co to ieſt odrodzić ſie z nowu z wody á z Duchá ſwietego. Widzac Pan ten wielki vpadek narodu ludzkiego/ vżaliwſzy ſie go/ nálazł te ráde w táiemnoſći Troyce ſwietey/ iż tu miał zeſłáć Boſtwo ſwoie ná ſwiát/ y vkazáć w człowieczeńſtwie Syná ſwoiego/ ktory miał vbłagáćá vſmierzyć then błogoſłáwiony gniew iego. Y obiecał to onym ſwietym Pátryárchom/ Prorokom/ ſtárego zakonu/ iż im to wypełnić miał: czo przed tym iáwnie wſzyſcy wyznawáli/ á iáwnie o tey obietnicy Páńſkiey powiedáli. A gdy ſie wypełnił iuż czás oney ſpráwiedliwoſći á onego gniewu iego ſwiethego/ okazał ſie on błogoſłáwiony Pan á wſzechmogacy Syn iego/ dziwnie s pánny národzony. A iáko tu ſpráwował zbáwienie náſze/ á iáko vſmierzył on błogoſłáwiony gniew/ á poiednał nas z Bogiem Oycem ſwoim/ przez rozlanie krwie ſwoiey/ á przez ſroga meke ſwoie/ to iuż mamy o tym piſmá doſyć. Jáko tu y ſam niżey o ſobie powieda/ iż muſi być ſyn człowieczy ná drzewie podnieſion/ iż ktho vwierzy weń áby nie zginał/ ále owſzem áby miał żywot wieczny.

¶ A gdy iuż inſzy obyczay nie mogł być nálezyon narodowi ludzkiemu/ iákoby miał przeiednáć ſobie ten ſrogi gniew Bogá Oycá ſwego/ iedno przez tego miłego á błogoſłáwionego Syná iego/ iż ktorzy vwierzyli weń/ á ktorzy przyſtáli k niemu/ iuż byli prażni onego gniewu á onego przeklecia/ s ktorym ſie rodzili/ á iż iuż przyſzli ku łáſce Páná ſwoiego. Tedy thego byłá potrzebá/ áby noſili ná ſobie iáki znák ábo iákie podobieńſtwo/ iż mocno ſtoia przy they wierze/ á przy tey ſpołecznoſći/ á pod ta choragwia odkupionych meka á krwia Páná ſwego. Co ſie ieſzcze figurowáło w on czás w Egipcie/ y ná wielu inych mieyſcach: Iż gdy Pan Bog miał okazáć ſrogość ſwa nád Egiptem/ tedy tym ktorzy ſie ozywáli imieniem iego ſwietym/ roſkazał áby náznáczyli podwoie ſwoie krwia báránká niewinnego. A thám Anyeli kthorzy czynili one ſrogoſći nád Egiptem/ gdzie vyrzeli náznáczone podwoie ona krwia/ tedy omijáli á zoſtáwili w pokoiu ony domy/ ták iáko wierne a posłuſzne Pánu ſwemu.

ij. Moiżeſz. w xij.

¶ Tákże też náſz wſzechmogacy Pan á zbáwiciel/ chcac náznáczyć wierne ſwoie/ ktorzy vwierzyli weń/ á położyli nádzieie ſwoie/ iż ſa odkupieni á wyzwoleni/ á iáko z nowu národzeni od onego ſrogiego gniewu Bogá Oycá ſwoyego/ nálazł ten obyczay/ áby ná ſobie noſili znák z wody vczyniony/ á ſłowy Páńſkiemi y Duchem ſwietym potwirdzony. Ktore ſłowá iuż oddawáia/ iuż wyznawáia á poſlubuia onego człowieká być wiernym á ſtałim Pánu ſwoiemu/ á czynia go iuż być vczeſnikiem oney ſwietey meki iego/ kthora mu przeiednáłá on ſrogi gniew á przeklecie iego. Tu iuż ieſt iáko z nowu národzony/ tu iuż ieſt náznáczony/ iż żadna ſrogość iemu/ iáko wiernemu/ przy Pánu ſwoim nigdy záſzkodzić nie może. A tu iuż dopirko możeſz zrozumieć co to ieſt odrodzić ſie z wody á z Duchá ſwietego. Bo Páweł ſwiety piſze/ iż ciáło á krew nie moga poſieść kroleſtwá niebieſkiego/ ieſli duch nie przyzwoli przez wiáre ſwoie bedacz odrodzony/ ták iáko tu Pan powiedáć raczy.

i. Do Kori. w xv.

Káżdy ieſt pogánin poki ſie nie okrzći.

¶ A ták poki kto tey powinnoſći ſwey doſyć nie vczyni/ pothy ieſt pogánin á nie dowiárek/ á chodzi w onym pirworodnym grzechu ſwoim/ á w nieláſcze Páńſkiey. A gdyby thák w tym ſzedł/ tedy ma zá ſoba ſroga ſentencia/ iż wniść nie może do kroleſtwá niebieſkie°. A dla tego ſie z máłymi dziatkámi do tego ſwietego odnowienia/ á do tego známieniá przez wode á przez Duchá ſ. vczynionego/ rodzicy kwápia: áby tá ſentencia Páńſka/ y tho nápiſánie Páwłá ſ. ná nich nie záwiſnełо. Gdzie iuż thám rodzicy ofiáruia/ recza/ y poſlubuia ono dzyeciatko Pánu Bogu/ á kłáda ná nie znák z wody á z Duchá ſ. iż iuż ono bedzye wier=

ne Pánu ſwemu/ á ſtale á mocnie przy nim w wierze bedzie trwáło. Jáko o tym nadobnie Páwel ſ. do Ephezow nápiſał: Iż náß Pan Kryſtus ták vmiłował kośćioł ſwoy/ iż ſie ſam dla niego dobrowolnie wydał/ á poświećił nas ſobie/ ocżyſciáiac nas ocżyſcieniem wody á Duchá ſwietego.

Do Ephez. w v.

¶ Acż máłe dzyatki/ ktore ſa s Krześćiáńſkich rodzicow porodzone ſa iuż wnet w łáſce Páńſkiey/ gdyż to ſam vſty ſwoiemi potwirdzić raczył/ iż tákich ieſt kroleſtwo niebieſkie. Gdyż y piſmo świádßy/ iż gdy Adámá ſtworzył/ thedy wnet weń wpuśćił duchá żywotá wiecżnego. A Adam y ini Pátryárchowie ácż byli nie krzcżeni/ ále przez wiáre ſwoie iż cżekáli zbáwicielá/ byli zbáwieni. Tákże też y máłe dziatki s krześćiáńſkich rodzicow/ przez wiáre ich á poſlubienie ich/ dziatek onych Pánu Bogu ſwemu/ iuż bywáia w łáſce Páńſkiey/ y zbáwione.

Dziatki Krześćiáńſkie ſa ná łáſcze Páńſkiey/ choćby nie były krzcżone

¶ Acż tho niektorzy gánili/ powiedáiac iż dziatki máłe á bezrozumne nie moga przyiać Duchá ſwietego. Ano ſnadź owßem możemy ták rozumieć/ iż one w niewinnośći ſwey/ ſa prawi cżłonkowie á wdzyecżne mießkánie iego. Gdyż w niewinney dußy á w cżyſtym ſercu ieſt naroſkoßnieyße przebywánie iego. O cżym y ſam Pan świádectwo dawał/ gdy Apoſtołowie máłym dzyatkam nie dopußcżáli ſie bliſko ćiſnać do niego. Tedy ſam o nie ſtáráć ſie racżył/ powiedáiac: Daycie im pokoy/ bo tákichći ieſt kroleſtwo niebieſkie. A wkłádáiac rece ná nie błogoſłáwił im. Tuć iuż był znák pewny/ iż ieſli ie błogoſłáwił/ tedy y Duchem ſwym ſwietym potwirdzić ie racżył. Co ſie okazáło y w Janie ſwiethym/ iż ießcże w żywocie mátki ſwey przez Duchá ſwietego poznał Páná ſwego/ á vrádował ſie iemu. Jáko y Dániel bedac máłym dzyeciatkiem/ przez ſpráwe Duchá ſwietego wywiodł Zuzánne one ſláchetna żone z márney pothwarzy y s ſrogiey śmierći iey. Gdzye y ſam Pan náß zá nimi łáſkáwa ſentencia wydáć racżył/ powiedáiac: iż to ieſt wola Oycżá moiego áby żaden s tych málucżkich nie zginał. To ieſt/ áby w ſwey niewinnośći/ prze grzech przodkow ſwoich/ nie wziawßy tego znáku ſwietego przymierza s Pánem ſwoim/ nie zginał á nie ßedł ná potepienie zá tym dekretem Páńſkim/ iż ktho z nowu nie bedzye odrodzon z wody á z Duchá ſwietego/ nie może widzieć kroleſtwá niebieſkiego.

Przećiw Nowokrzcżeńcom.

Mátth. w xix. K.

Lukaß w j. kápi.

Dániel w xiiij. Ká.

¶ A iżbyś ießcże themu lepiey wierzył y zrozumiał/ iż z dawnych cżáſow Pan Bog to przezrzeć racżył/ iż przez wode á przez Duchá ś. narod ludzki/ ktory miał być w łáſce Páńſkiey/ miał być náznácżon. Tho ſie figurowáło ná wielu mieyſcach: Bo y Noe cżáſu one° ſrogie° rozgniewánia Páńſkiego gdy był świát potopem ſkaráć racżył/ gdy vwierzył: tám ſie znácżyło/ iż w nim byłá ſpráwá Duchá ś. á potym był od márnego zginienia przez wode wybáwion. Jáko y Piotr ś. to twirdzac nápiſał: Iż cżáſu Noego gdy byłá łodzia zbudowaná/ máło ich ieſt wyzwolonych przez wode. Co thákież y dziś was podobne cżyni k nim wodá krztu ſwietego. Abo gdy żydowie ßli z wiezyenia Fáráonowego przez morze ſuche. To ſie z nácży iż mieli Duchá ś. bo vwierzyli Pánu ſwemu/ á potym wodá wyzwoliłá ie od ſrogiey reki Fáráonowey. A to był znák łáſki Páńſkiey nád nimi. Co ſie wßytko znácżyło pod figurámi/ iż y my wßyſcy ktorzykolwiek vwierzymy przez ſpráwe Duchá ś. Pánu ſwemu/ á przyimiemy znák przez wode vcżyniony nam/ iż przez iego meke á śmierć okrutna/ bedzyem wyzwoleni z wiezienia wiecżnego/ á od onego okrutnego Fáráoná/ to ieſt cżártá ſprzećiwniká náßego/ ktoremuchmy byli zá ſpráwiedliwym ſkazániem Páńſkim wiecżnie pod iego moc poddáni. Jáko y Páweł ś. o tym nádobnie nápiſał do Korintow: Nie chce ábyſcie o thym nie mieli wiedzyeć bráćißkowie moi mili/ iż oycowie wáßy ná pußcży pod obłokiem chodzili/ á morzkie wody przeßli/ y tám byli przez Mo ižeßá pokrcżeni y wyzwoleni. Okázuiac to Apoſtoł piſał/ iż to byłá figurá przyßłego potwirdzenia zbáwienia náßego/ przez wode á przez Duchá ſwietego.

Figury Krztu ſwietego.

j. Piotr w iij. Ká.

ij. Moiže. w xiiij.

j. Do Korin. w x.

¶ Náámán wielki miłośnik á Hetman krolá Syriyſkiego/ ktory był wielkim trądem zárážony/ ſłyßac iż Elizeuß Prorok wielki/ cżynił wielkie dziwy imieniem Bogá żywego/ iechał do niego. Kazał mu Prorok áby ßedł do Jordanu á omył po ſiedmi kroć woda twarz ſwoie. Iż vwierzył on cżłowiek/ á przyiał znák oney wody był wnet vzdrowion. Tho były wßytko figury/ iż przyßły narod ludzki/

iiij. Krole. w v.

miał tymże obyczáiem być vzdrowion od káżdego záráżenia onego trądu/ to ieſt
grzechu pirworodnego/ ktoriby iedno był vwierzył onemu wielkiemu Proroko-
wi/ to ieſt/ zbawicielowi ſwemu: á przyiął ná ſie znák wody á Duchá ſ. Bo ná
iiij. Moiże. xix. on czás y wſzyſcy żydowie/ gdy ſie ktory dotknął czego vmárłego/ ábo czego nie
czyſtego/ tedy nie był przyiet do ſpołeczności/ áż ſie muſiał woda oczyſcić. Wſzy-
tko to było przezrzenie Páńſkie/ iż też tego było potrzebá káżdey zmázáney duſzy
grzechem pirworodnym/ áby byłá przyietha do oney ſpołeczności kroleſthwá
Páńſkiego/ ktora on ſobie z dawná przezrzeć raczył.
¶ A nie tylko figury ábo podobieńſtwá nam o they przyſzłey wodzye rozumieć
dawáły/ ále y Prorocy iáwnie powiedáli. Jáko Ezechiel powiedał w widze-
Ezechiel xlvij. niu ſwoim: Iż widzyałem wode płynąca s kośćiołá od práwey ſtrony/ á wſzy-
ſcy do kthorych przyſzłá wodá oná/ byli wybáwieni. Thenże Ezechiel iáwnie o
Ezechiel xxxvi. tym imieniem Páńſkim powiedał: Iż przydzye czás iż ia wyleie ná was wode
czyſta/ á bedzyecie oczyſcieni od wſzego pomázánia wáſzego.
Pan ſie ſam okrzćić raczył. ¶ A toć były proroctwá y figury tego ſwietego nowonárodzenia náſzego/ z wo-
dy á z Duchá ſwietego. A toć tá byłá wodá ktora widzyał ten ſwiety Prorok s
kośćiołá Bożego/ iż do kthorychkolwiek przyſzłá/ á kogokolwiek náznáczyłá/ iż
Mátthe. iij. mieli być wybáwieni. Czego y ſam Pan nam potwirdzić raczył/ ácz tego potrze-
bá nie byłá/ iż ten znák wody ná ſie przyiać raczył od Janá ſwietego. Ktory po-
tym ſam ku themu znákowi wody miał wiernym ſwoim przydawáć Duchá ſ.
Jáko o tym tenże Jan ſ. powiedał: Iż ia was teraz krzcże woda/ ále ten kthory
Jan s. i. po mnie przydzye/ á przedemna był/ ten was bedzye krzćił Duchem ſwietym.
A tho ſie znáczyło iż ſámá wodá mocy nie mogłá mieć/ iedno iáko inſza wodá/
gdyby był do niey ſłowá/ wiará/ á Duch ſwiety nie przyſtapił. A chociaż thez
wodá wedle iſthotnego doſwiádſzenia/ nie może ſie odmienić w przyrodzoney
iſtności ſwoiey/ á wſzákoż iednák iż ieſt Sákrámentem/ tedy nie ieſt znákiem go-
łym/ ále znákiem zacney á ſwietey rzeczy/ to ieſt krwie Páná Kryſtuſowey/ kto-
ra omyłá grzechy wſzytkiego narodu ludzkiego. Bo y w onym ſtawku kthory
zwano Syloe/ gdy Anyeli á moc Páńſka do niego ſſtepowáłá/ tedy bywáli w
Jan s. ix. nim niemocni vzdrawiáni. Abowiem w ten czás wodá ſie trzeſłá á podnośiłá
w onym ſtawku. A gdy moc Páńſka odſtapiłá/ tedy wodá byłá proſta woda/
á żadney mocy iuż nie miáłá.
¶ Tákżeć y dziś gdy bierzemy ten znák z wody tego oczyſcienia náſzego/ tedy wo-
Co zá moc ma wodá przy krzcie. dá nie ma inſzey mocy/ iedno iż czyni znák ná onym człowieku/ iż on przyſtepuie
wiecznie á poſlubuie wiáre ſwoie Pánu ſwoiemu. A figuruie one ſwieta krew/
ktora wypłynełá s ſwietego ciáłá iego/ ná oczyſcienie káżdego wiernego iego.
A słowá z oną woda złaczone/ á wiára vmocnione/ á przez Duchá ſwietego po-
twirdzone/ iuż onego człowieká czynia á oddawáia Pánu Bogu iáko wierne-
go á oczyſcionego/ ták iákoby ſie teraz z nowu národził.
¶ Niewdzyecznie Pan przyimuie ludzkich wymyſłow. ¶ Jákiemże thedy ſumnieniem/ á iákiem beſpieczeńſtwem bezecni wymyſlácze
dziś ſmieia gwałćić te wola á te vſtáwe Páná ſwego/ czyniac ſie medrſzemi ni-
żli on/ iż do tey ták zacney ſwiatośći/ ſmieia przykłádáć oleyu/ ſoli/ pluia/ y ine
dziwy ſtroia. Azaſz to proſty miſtrz vſtáwiał? Azaſz ták Apoſtołowie czynili?
Azaſz ták Filip ſwiety krzćił poſłá krolowey Kándáckiey/ potkawſzy go ná dro-
dze? Azaſz ták Jan ſwiety krzćił v Jordaná? A iákoż Pan ma wdzyecznie prziy-
mowáć thy wymyſły náſze/ gdyż ſam ná nie nárzekáć raczył/ mowiacz: Biádá
wam co mie chwalicie wymyſły á vſtáwámi ſwemi.
¶ Otożći thego proſty vbogi Nykodem rozumieć nie mogł. Y powiedzyał mu
Pan: Iż ieſlić powiedam rzeczy ziemſkie á nie rozumieſz/ á toś ieſt miſtrz Izráel-
ſki: á cożbychći powiedał niebieſkie ábyś mogł zrozumieć? Y okazał to nam Pan
náſz/ iż czemu rozum ſproſtáć nie może/ ábyſmy wiára podpieráli. Gdzie tu mo-
wi Nykodemowi: iż my co wiemy mowimy/ á co widzimy ſwiádſzymy. A nie
mowi z iedney oſoby ále z Oycá y z Duchá ſ. Vtwirdzáiac tho w nas/ iż ſa nieo-
mylne ſwiete słowá iego. Przywodzac też vbogiego Nikodemá/ áby wiára pod-
párł proſtoti ſwey/ gdyż niedawno pirwey powiedał/ iż wiemy pewnie żeś ty od

Bogá przyſzedł/ dokłádáiac mu tego/ iż nie może nikt wſtapić w niebo/ áż pirwey ſtapi z niebá. To ieſt/ áż bywſzy pirwey z wiára w niebie/ á przez Duchá s. poznawſzy ſyná człowieczego/ tedy dopiro z nim ma wſtapić do niebá. Jáko powiedał ſam/ iż nie może nikt wniść do oycá mego/ áż kogo ia pociagne zá ſoba.

Wiára wſtepuiemy do niebá. Jan s. vi.

¶ Powiedzyał mu też tu Pan/ podpiráiacz zrozumienia iego á tháktież náſzego: Iż iáko Moizeſz záwieśił á podnioſł ná puſzczy weżá miedzyánego/ thákże theż muśi być podnieſion ſyn człowieczy/ iż kto weyrzy nań/ á vwierzy weń/ nie może zginać/ ále bedzie miał żywot wieczny. Abowiem oycowie náſzy bedac ná puſzczy/ gdy ſie im było vprzykrzyło/ ieli ſzemrác przećiwko Pánu Bogu y przećiwko Moizeſzowi/ á potym przepuśćił ná nie Pan Bog weże ogniſte/ iż ktorykolwiek był vkaſzon/ nátychmiaſt zdechł. A potym vlitowawſzy ſie ich Pan Bog/ kazał Moizeſzowi áby vlał miedziánego weżá/ á podnioſł gi ku gorze. A ktory by był vkaſzony weżrzał nań/ iuż mu on iad ſzkodzić nic nie miał. Tu właſnie te figure Pan ná plác temu Doktorowi żydowſkiemu przywodzi/ powiedáiac/ iż tákież ſyn człowieczy bedzye podnieſion/ á ktho weyrzy y vwierzy weń/ áby nie zginał/ ále áby miał żywot wieczny.

iiij. Moize. xvi.

¶ Abowiem ilekolwiek ſie tu nas rodzi ná ſwiát/ tedy ſie rodzimy bárzo pokaſáni á bárzo z okrutnemi ránámi/ onego ſrogie° weżá czártá ſprzećiwniká náſzego/ ktory ieſzcze w Ráyu pokaſał przodki náſze. A ten iad wiecznie ieſt wylan ná wſzytko pokolenie ich. A poki nie wierzymy á nie weżrzymy ſtała wiára ná onego niewinnego weżá ná náſzego zbáwicielá/ ktory ieſt dla nas záwieſzon ná krzyżu/ á nie weźmiemy znáku ná ſie przez Krzeſt á przez Duchá s. wiáry á ſtałośći náſzey/ żadna pomoc/ żadna inſza nádzyeiá nas wybáwić nie może od tego thák ſrogiego á iádowitego vkaſzenia onego okrutnego weżá á nieprzyiacielá náſzego. Bo tákież ná on czás iáko y my dziś ſnadź żydowie czynili/ iż ſzukáli zyoł/ ſzukáli plaſtrow/ ſzukáli rozlicznych pomocy/ czymby záwiezáć te ſroga ráne. Ano było prożno/ iáko y nam dziś/ ábychmy mieli iákiey inſzey nádzyeie ſzukáć/ iedno ſwa wiáre á wſzytke ſwa nádzyeie położyć w tym błogoſłáwionym dla nas záwieſzonym weżu á zbáwicielu náſzym. A dziekowáć iego ſwietey miłośći/ iż nas raczył ſobie náznáczyć tym znákiem wody á Duchá ſ. o kthorym y ſam powiedáć raczył/ y przez Proroki y przez figury známionowáć raczył. A prośić iego ſwietey miłośći/ gdyżechmy ták z łáſki iego náznáczeni/ odnowieni/ y poſlubieni iemu/ áby wiáry á ſthałośći náſzey iuż odmieniáć nie raczył/ y owſzem ia w nas potwirdzić przez Duchá ſwego ſwiethego/ áby nas ſobie vczynił lud wierny á ſtały ku czći ſwey ſwietey á ku zbáwieniu náſzemu/ Amen.

Wſzyſcy ſie rodzimy z ránámi weżá onego Rayſkiego.

¶ Co w tey Ewányeliey napilniey baczyć mamy.

¶ Báczmyſz tu naprzod s tey náuki Páná náſzego/ iż on s pokrythemi/ á s tymi ktorzy nie dowierzáia iemu/ y dziś y záwżdy/ też pokrycie mowi/ á nigdy im práwie nie obiáśni woley ſwey á ſzczyrych słow ſwoich/ ábyſmy ſie vczyli dufáć iemu y słowom ſwietym iego/ á pewnie on przez Duchá ſ. obiáśni y myſli y ſercá náſze. ¶ Drugie/ vczmy ſie rozumieć iákochmy z nowu ſa národzeni przez wode á przez Duchá ſ. ktorzychmy chodzili iáko vmárli prze grzech pirworodny náſzych przodkow. A pomnimy ná proroctwá y ná figury/ ták iákochmy tu ſłyſzeli/ iż to był ieſzcze dawno Pan przeżrzał w táiemnicach ſwoich. ¶ Trzecie/ vczmy ſie tego/ iáko then ſlub/ á te powinność/ záchowywáć mamy Pánu Bogu ſwemu. Bo thu nie ináczey iedno iáko żoná z małżonkiem bierzemy ſlub s ſwoim Pánem/ á poſlubuiemy mu mocno dzyerżeć ſtałość wiáry ſwoiey. ¶ Też pomnimy iáki ma być krzeſt/ iż nie od człowieká wymyſlony/ iedno iáko gi ſam Pan vſty ſwemi y poſtánowić y roſkázáć raczył.

¶ A ty wſzechmogacy náſz Pánie gdyżeś nas raczył z łáſki á z miłoſierdzia ſwego przeżrzeć y náznáczyć á poſlubić ſobie thymi znáki ſwemi ſwietemi/ dayże w tey ſtáteczności wiáry ſwietey nam vſtáwicznie chodzić przed ſwietym Máyeſtatem twoim/ ábyſmy tobie ſtátecznie ten ſlub chowáiac/ ciebie pothym oczywiśćie oglądáli oblubieńcá ſwoiego/ á s toba wiecznie krolowáli.

Amen.

Do tego co ßácuie cudzą pracą/ krothkie nápomnienie.



Nye dziwuy sie żeć sie ták/ prosciuchno podáło/
Możeß lepiey popráwić/ gdzyećby sie nie zdáło.
Gdyż tu ná wßem ßczyrośći/ wßedy przystrzegamy/
Niech ßczypie iáko kto chce/ prawde s sobą mamy.
Ktorey żaden wykretnik/ wywroćić nie może/
Jedno sie iey przypátruy/ s pilnoscią nieboże.
Prosciuchnemić tu słowy/ rzecż swoie prowádze/
Lácno obacżyć możeß/ iże cie nie zdrádze.
Bo nic z mogu swoiego/ nie przytaczam tobie/
Wßák maß pism dosyć Polskich/ ßukayże w nich sobie.
Rozmáitych rozsadkow/ w ludzyoch pełno wßedzye/
Lecż pismo Boże proba/ niech v ciebie bedzye.
Ktore cye nie omyli/ dufáć możeß temu/
Chybábys wierzyć nie chciał/ stworzycielu swemu.
Ktoryć iásnie powiedzyał/ że wßytko przeminie/
Ale s słow moich Jotá/ namnieyßa nie zginie.
Ostátek v ważnośći/ porucżam to twoiey/
Ja rzecży nie zániecham przed sie wzyetey swoiey.
Szácuyże iáko racżyß wolnoć to iuż bedzye/
Swiádectwo Páná swego/ mam po sobie wßedzye.

Tenci iest Syn moy miły Tegoż słuchayćie:

Swię-

tych náuk á praw

dźiwych ſłow Páńſkich Wto-
ra część. Ktora iuż w ſobie zámyka
powinność káżdego Krześćiáńſkie-
go człowieká/ iáko tu ma ſwoy ży-
wot/ y krześćiáńſka powinność ſwo
ie záchowáć w cnotliwych ſpráwach
ſwoich/ thák przećiwko Pánu
ſwoiemu/ iáko y bliźnie-
mu ſwoiemu.

Krystus.

Szukaycie iedno napilniey krolestwá Bożego/
Wszytki ine rzeczy snádnie wam przypadáć będą.

Páweł.

A iáko máią wierzyć gdy nie wiedzyeli.

Item.

Wiárá s słuchánia pochodzi/ á słu-
chánie s słowá Bożego.

Ku káżdemu Krześćiáńſkyemu człowiekowi máluczka przedmowá.



Iż ten proſty wykład ſłow Páńſkich/ od proſthych też á nie vczonych ludzi ieſt vczynion/ ácż ſie s ſtráchem ktho o to pokuśić miał/ Ale iáko Pan powieda/ ná ludzi od niego przeźrzáne: Iż ieſli wy milcżeć będzyecie/ kámienie y ine nieme ſthworzenie będzye wołáło á wyznawáło chwałe moie. A iż też tho dla proſtych á dla tych ktorzy leżą ná vlicach á w opłotkach/ z dáleká ſie przypátruiąc Boſthwu Páná ſwego/ ieſth vczyniono: ieſliby ſie w cżym vniosło/ mądry á náucżony ſłuſznie nie ma zá złe mieć/ á owſzem w ćichośći prawdy łáſkáwie wyſthrzedz á poprávić/ thák iáko Pan roſkazáć racżył. Bo iż ſie thu druga cżęść poczełá nie wedle porządku Kośćielnego/ to ieſt/ od dniá ſwiethego Páná náſzego w Troycy iedynego/ dla ludzi proſtych ták ſie lepiey zdáło/ gdyż áż do thego cżáſu/ tho ieſt/ áż do zeſłánia Duchá ſwiętego od Adwentu/ wſzythki piſmá á náuki/ ściągáły ſie o ſpráwach ſwiętych Boſtwá y człowyecżeńſtwá Páná náſzego. A thu iuż od thego cżáſu pocżynáią ſie ony ſwiethe á wdzięcżne náuki iego/ kthore thu po odeſciu ſwoim nędznemu ſwiátu ku wielkiey pocieſze á ku mocnemu vtwirdzeniu zoſtháwić racżył. A thak ácżby ſie tho thák mądremu nie zdáło/ ále proſthacżkom tedy to nic nie záwádzi. A ći też/ thák rozumiem/ ktorym Pan Bog dáć á oſwiećić racżył łáſką ſwą rozumy y ſmyſły ich/ máło ſie thym parác będą: bo będą woleli gdzye do cżego glębſzego obrácáć thy dáry od Páná ſwego. Ale thy moy miły bráćie/ kthory potrzebuieſz/ thák iáko Páweł ſwiethy piſze/ pirwey lekkiey náuki/ á práwie iáko dzyecie mleká/ nie wdaway ſie nic w porządki tobye niepotrzebne/ ále bądź pilen ſłow Páńſkich/ ktore głośno biją do vſzu twoich/ gdyż widziſz czo thobye złego y dobrego ná tym należeć może.



Ku wiernemu czytelnikowi.

Zda mi sie żeś zrozumiał moy Bráćißku miły/
Co zá náuki Páńſkye w pirwßey częśći były.
Abowyem wßytki ſpráwy Boſtwá Páná twego/
Y co ſie thu z nim dzyało w człowieczeńſtwie iego/
Już tám ſą wypráwione k wieczney chwale iego/
A thobie ku cnym ſpráwam żywotá twoiego.
Gdyż tho co ſam w wyznániu wiáry ſwey wyznawaß/
O thym tám ßyrße s piſmá pewne ſwiádectwá maß.
Boć iuż tám wyłożono wßytki członki wiary/
Ták iáko ie zoſtáwił z dawná Kościoł ſtáry.
Nie dayże ſie od tego nikomu odwodzić/
Bowiembyć to ná potym ſnadź muſiáło ßkodzić.
¶ Tu záſie w drugiey częśći maß náukę Páńſką/
Jáko maß powinność ſwą chowáć Krześćiáńſką.
Przećiw Pánu / bliźniemu tu żywąc cnotliwie/
Náſláduiąc dobrych ſpraw ſercem ſwym prawdziwie.
Bo ieſlibyś ták rzec chciał że ná wierze doſyć/
Rádzećniechciey ſie nigdy w táki błąd vnośić.
Wiedz pewnie iżeć wiárá prożna nie może być/
Muśić táki pożytek wżdy s ſiebie vczynić.
Gdyż drzewo co żadnego owocu nie rodzi/
A iż ſie ná żadną rzecz ina nie przygodzi/
Bywa záwżdy wrzucone do ogniá ſrogyego/
Gdyż nie chciáło vczynić pożytku żadnego.
Bowiem ku mocney wierze twe poczćiwe ſpráwy/
Są iey dobrych owocow práwie kwiatki práwe.
Koreś ty ieſt powinien ku czći Páná ſwego/
Gdyż cie zowie gáłąſką być s ßczepu onego/
Swoiey winney máćice gdyż cie ták wyznawał/
Chce byś też wdzyęcznie gronká iemu ku czći dawał.



Ewányelia pirwßa po ſwiętey Troycy/ á ná chwałe Bogá w Throyczy iedynego/ ktora nápiſał Lukaß s. w xiiij. kápitul. Przećiwko niewdzyeczności dárow Páńſkich.

¶ Podzcie wßyſcy bo iuż ieſt wam wßytko zgotowano etcet.



Dyż nam tego wßytki piſmá moczno poświádczyły/ á nákoniec y ony ſámy świethe á włáſne vſthá Páná náßego/ gdy iuż miłośćiwie raczył dokończyć wßythkiego ná onym ołtarzu ſwoim krzyżá świethego/ ná kthorym dobrowolnie ofiárowáć raczył człowieczeńſtwo ſwoie Bogu Oycu ſwemu/ czyniac doſyć dekretom á wyrokom iego/ kthore o nim od wiekow świáthá czynić á opowiedáć raczył: gdyż ináczey nie mogł być vbłagan gniew ſpráwiedliwie záczęty iego. Támże tho iáwnie głoſem ſwoim Boſkim obwołáć raczył/ iż ſie iuż wßythko w nim było wypełniło y dokończyło/ czego iedno byłá pothrzebá ku zbáwieniu onemu nedznemu vpádłemu narodowi ludzkiemu/ á vbłagániu onego gniewu Bogá Oycá niebieſkiego/ y ku wßytkim poſtepkom ſpraw á żywotá náßego nedznego. Ták iáko nam tego y on wierny Káncler iego Jan świethy pewnemi á mocznemi słowy potwirdził/ powiedáiac to nam/ iż dziwow á ſpraw świetych iego by był wßytek świát piſał nigdyby był wypiſáć nie mogł. Ale czokolwiek ieſt nápiſano/ tedy ſie nic nie opuśćiło co należáło á pothrzebá było ku zbáwieniu náßemu. A dla tego ty słowá z Ewányeliey świetey niżey nápiſáney ku náßey pocieße ſa tu nam ná początku záłożone/ ábychmy ſie iuż wßyſcy ſchodzili/ á gotowi byli ku tákiemu dobrodzyeyſtwu Páńſkiemu/ gdyż iuż on nam wßytko ſpráwić á zgotowáć raczył v Bogá Oycá náßego wßechmogacego/ cochmy byli ſtráćili márnie: á ktemu ießcze czego iedno nam było potrzebá ku zbáwyeniu náßemu. Co ßyrzey káżdy zrozumieć może s they świetey Ewányeliey/ iáko nas wßytkich Pan náß ku temu zgotowániu á ku they hoyney łáſce ſwey łáſkáwie á miłośćiwie powoływáć raczy. A te Ewányelio świeta nápiſał nam prawdziwie Lukaß świety tymi słowy.

¶ Tu ieſt piekná náuká o powołániu Páńſkim/ á o niewdzieczności náßey/ y co nam Pan zá tho powinien z łego y dobrego.

Jan s. w xix.

Jan s. w xxj.

CZłowiek niektory zgothował ieſt wieczerza wielka/ y wiele ich ná nie powołał. A gdy czás przychodził oney wieczerzey/ posłał ſługe ſwoiego/ áby opowiedzyał onym wezwánym/ áby ſie ſchodzili/ ábowiem iuż ieſt wßyſtko zgothowano. Y poczeli ſie wßyſczy rázem wymawiáć. Pirwßy mu powiedzyał: iżem wieś kupił/ á ták mi ieſt tego potrzebá/ ábych thám ßedł á oglądał ią: proße cie miey mie zá wymowionego. Drugi powiedzyał: Pyeciarzm wołow kupiłem/ y muße iść ábych ich doświádßył/ proße cie ábyś mie theż thákież wymowił. Trzeći powiedzyał/ żem żone poiał/ theż żadnym obyczáiem iść nie moge. A wroćiwßy ſie ſługá opowiedzyał to wßytko onemu Pánu ſwemu. Potym ſie rozgniewał on Pan/ y powiedzyał ſłudze ſwemu: Jdziß thedy rychło ná vlice á ná rozchody mieyſkie/ á vbogich/ mdłych/ ślepych/ y chromych náwiedź do domu moiego. Y powiedzyał



sługá: Pánie iużći sie thák sstáło iákoś roskazał/ á wżdy ieszcze są prożne mieysczá. Rzekł pothym Pan słudze onemu: Jdź y ná drogi y miedzy opłothki/ á przypadzay kogo pothkasz/ áby był dom moy nápełnion. A tho wam też záprawde powiádam/ iż żaden z meżow onych kthorzy są wezwáni/ nie skosztuie they wieczerzey moiey.

Słyszał z vst Páná swego/ iż człowiek ieden zacny nágotował hoyna wieczerza/ prze wezwáne goście swoie: słyszałeś też iáko po nie posyłał/ y iáko mu sie wymawiáli/ y iáko sie rozgniewawszy rozesłał y ná drogi y miedzy opłotki/ y kazał powołáć rozmáitych narodow y obyczáiow ludzi do domu swoiego/ á onym wezwánym iuż sie opowieda/ iż nigdy nie máią skosztowáć wieczerzey iego.

¶ Pátrzayże pilno á przypátruy sie spráwam Páná tego/ kogo on tu zowie gospodárzem/ y iáko powoływa do tych swych hoynych obfitośći rozmáitych gośći sobie/ y iáko mu sie wymawiáią/ y iáko imi wzgárdził á inych powołáć roskazał: co ná krotce ták słusznie zrozumieć możesz. Jż thu nam Pan á zbáwiciel nász opowiáda/ o hoynym dobrodzyeystwie/ á nie przebránym bogáctwie skárbow/ dobroći/ á miłosierdzya Bogá Oycá swego niebieskiego/ ktore on nam nedznym gościom swoim/ z dawná á od pocżatku świátá od niego powołánym/ gotowáć záwżdy á miłościwie spráwowáć raczy. A nawieczey iuż ná skończeniu świátá tego/ gdy sie iuż raczył vluthowáć nád nedznym narodem nászym/ iż nam iuż zgotowáć raczył ten hoyny á obfity ostáteczny pokarm/ á posłał y dárował nam Synaczká swego namileyszego/ s tákiemi mocnemi obietnicámi y s tákiemi przywileymi/ y kto go kolwiek przyimie mocnie w sercu swoie/ á vwierzy weń/ áby żaden nie zginał/ iedno áby owszem miał żywot wieczny. Czego żadny iny pokarm/ áni żadna insza spráwá ná niebie áni ná ziemi nigdy nam spráwić nie mogłá.

Wieczny pokarm Pan Krystus.

¶ Pátrzayże á pilnie pátrzay/ iáko ten swiety pokarm á the hoyna á obfita láske
swoie ieszcze przodkom nászym milościwie záwżdy obiecowáć á zászlubowáć ra-
czył/ gdy ieszcze onemu nedznemu Adámowi opowiedzyeć raczył/ w oney srogo-
ści gniewu swoiego: Iż ia nieboraczku ieszcze z milosierdzya swego/ chociaś ták
márnie vpadł/ żesle tu swiete plemie ná ten nedzny swiát czásow swoich/ kthore
zetrze glowe sprzećiwniká tego twego/ á ożywić bedzye mogł the nedzna á strá-
cona dusze twoie. Iáko też to y Abráámowi opowiedzyeć raczył: Iż przyda czá-
sy miły Abráámie/ iż o potomstwá twego powstánie táki narod/ przez ktory be-
da vblogosłáwieni wszyscy ini narodowie swiátá tego. A tákże wiele y ná inych
mieyscach inym Pátryárchom y Prorokom swietym swoim/ istotnie to opowie-
dáć raczył/ iż tá hoyna wieczerza/ á ten swiety pokarm/ miał im spráwić z Bo-
skiego milosierdzya swego/ słusznych czásow swoich: ktorym miał zásie wiecz-
nie ożywić á násyćić one zemdlone vpádłe á grzechem żárázone nedzne dusze ich
A ktorzy vwierzyli onym ták mocnym obietnicam iego/ iuż iáko Páweł s. pisze/
y pokrzczeni byli pospolu z námi pod figura/ gdy szli z Egiptu przez morze. Y te-
go swietego pokármu ktoregosmy iuż dziś doczekáli/ pod figura mánny/ pospo-
lu z námi vżywáli/ y vczesnicy byli wszytkich obiecánych zasług tego to obiecá-
nego zbáwicielá/ á tego to Mesyaszá/ kthorego potym Bog Ociec zesłáć raczył/
ták iáko im był zásłubić á mocnie obiecáć raczył.

¶ Obyecány Krystus ná ożywienie wieczne.
i. Moize. w iij.
i. Moize. w xxij.
i. Do Korin. w x.

¶ Bo słuchay pilnie tákie tho były figury tych mocnych obietnic Páná thego.
Gdy iuż ten Abráám ználazł był láske prze ono moczne vwierzenie swoie przed
oczymá ie°/ tedy mu ták Pan opowiedzieć raczył: Iż przyda te czásy Abrámie/ iż
ia potomstwo twoie/ dla doswiádszenia sthałości ich/ musze podáć w niewola/
á miedzy obce narody. Támże beda w pracy á w wielkim posłuszeństwie v lu-
du obcego. A wszákoż ia ich opiekálnikiem bede/ á nie opuszcze ich/ y dam wdzye-
czność w oczoch ich/ ták iż w wielkiey miłości beda v narodow onych. A ia czá-
su słusznego w wielkiey obfitości wywiode ie zásie ná swobode/ á bede záwżdy
miłościwym Bogiem ich. Támże pátrzay pilno/ gdy sie iuż te czásy wypełniły/
iż Pan wszytko to spráwić raczył/ czo temu to Pátriársze swietemu był opowie-
dzyeć raczył/ gdyż iesth dziwne przezrzenie iego/ á nigdy żaden rozum poścignać
áni ogárnać nie może dziwnych spraw iego/ czo on czynić á dla czego czo czynić
raczy: ták iż on lud poddał był w one obiecána niewola ich/ dziwna spráwa swo-
ia/ przez onego Iozephá ktory był do Egiptu przywabił do siebie wszythek na-
rod swoy/ pod srogiego krolá Fáráoná. A gdy ie iuż miał zásie wywieść/ wedle
obietnic swoich/ z mocy á z niewoley narodow onych/ to iáko tám przez Moize-
szá dziwnemi cudy Boskiemi swemi spráwowáć raczył/ kto chce czytáć naydzie
szyrokie historie o tym nápisáne. Ale nákoniec iuż po wszytkich dziwiech swoich
á po wszytkich srogich plagách onych/ ktoremi narod on Egipski káráć raczył/
gdy niechcieli wypuśćić z niewoley ludu onego iego/ kthory ták iáko obiecał A-
bráámowi/ był záwżdy w przezrzeniu á w opiece swietey iego/ opowiedzyeć ra-
czył onemu ludowi swemu: Iż iuż tey nocy osthátecżna plage puszcze ná narod
ten złościwy/ á ná tho krolestwo w ktorymeście wy w niewoli. A iż was wypu-
śćić niechca/ iuż sam zeyde á przesthapie przez wszytki kráiny te/ á cokolwiek [illegible]
naypirwey w ktorym domu vrodziło/ to wszytko bedzie zábito. A ták wy [illegible]
scy wedle narodow á wedle pokolenia swego/ wezmiecie káżdy z [illegible]
bez zmázy/ á vpiekszy go sobie bedziecie go pożywáć ná [illegible]
moiego. A w ten czás opaszecie biodrá swo[illegible]
gach swoich/ á laski bedzyecie dzyer[illegible]
dłá onego/ á kości żadney nie [illegible]
¶ Przy tym też dołożyć r[illegible]
niechay z wámi tego n[illegible]
dzye chciał przyiać [illegible]
swoiey/ y ku pożyr[illegible]
uczył was iáko [illegible]
¶ Przy tym t[illegible]

Figury obiecánego Krystusá w osobie báránká.
i. Moize. w xv.
i. Moize. xlvi.
ij. Moize. w [illegible]
y w viij.

ße/ áby był znák ná nich/ áby były w pokoiu záchowáne domy wáße/ gdy ia ſtą-
pie ná zyemie ábych poráźił á pobił tę wßytki pirworodnietá ich/ v thych złości-
wych narodow/ ták iákom wam iuż opowiedzyał.

¶ Pátrzayże thu moy miły brácie/ á pilnie pátrzay dziwney opátrznośći á dzi-
wnego przezrzenia Páná tego/ iáko on z dawná przefigurował nam tego nie-
winnego báránká/ á tego to miłego á wdzyecznego Synaczká ſwoiego nam ná
tę wdzyeczne gody obiecánego od niego. Ktorego Ezáiaß y ini Prorocy w pi-
ſmiech ſwiętych ſwoich báránkiem onym niewinnym/ kthory miał znosić á ze-
Jan s. w i. kápi. trzeć grzechy náße/ záwżdy miánowáli á opowiedáli. Ktorego potym y Jan
ſwięty Duchem ſwiethym ſpráwiony y obiáſniony/ iuż iáwnie obwołáć y pál-
w Ziáwieniu v. cem nam wßytkim vkazáć raczył. Ktorego on drugi Jan s. w táiemnicach ziá-
wienia ſwoiego widzyał ná práwicy Máieſtatu Boſkiego/ iáko báránká zábi-
tego/ á wßytkiego krwia ſkropionego. A tegoż to báránká ten dobrotliwy Oćiec
nam iuż w oſtátecznych dnioch/ gdy przyßły czáſy ſwiętego zlithowánia iego/
dobrowolnie dárowáć raczył: á zgotował go nam ná the hoyna wieczerza. O
ktorey thu nam ſam teraz łáſkáwie á miłośćiwie opowiedáć raczy/ á ku kthorey
nas vſtáwicznie przez słowá ſwoie ſwięte/ ktore nam poſłáć raczył przez ſługi
rozmáite ſwoie/ powoływáć á wzywáć raczy. O ſwiethy pokarm/ o błogoſłá-
wionaß to wieczerza/ ktorey ktokolwiek ſkoſztuie przez mocna wiáre ſwoie/ iuż
Jan s. w iiij. iáko ſam opowiedáć raczył/ nigdy prágnać áni łáknać nie bedzye/ á iuż nigdy
nie vmrze/ iedno vſtáwicznie bedzye żył żywotem wiecznym. A s tego nedznego
Jan s. w v. káp. á omylnego żywotá doczeſnego/ ták iáko piſmo powiáda/ przeſtapi do żywotá
nigdy nie dokończonego: y nigdy ſadzon nie bedzye/ owßem teſzcze przy Pánu
Lukaß w xxij. ſwoim bedzye ſadził ine narody ſwiátá tego.

¶ Pátrzayże tedy pilno káżdy nedzniku/ w iákimeś wiezyeniu á w iákimeś ieſth
Egipcie vſtáwicznie ſwiátá tego/ á iákiego ſrogiego Fáráoná czártá ſproſnego
Káżdy człowiek záwżdy w Egipcie. maß záwżdy nád ſoba. A pewnie też wieß/ iż Pan twoy nigdy nie ſpi/ á vſtáwi-
cznie przeſtepuie á przepátruie wßytke zyemie ſwiátá tego/ á nigdy s pomſta nie
zámießkawa niewiernikom ſwym. Coż maß vczynić? gdzież tu nádzyeie ßukáć?
Ale oto wnet maß pewna náuke Páná ſwego/ vczyń ták iáko tu roſkázowáć ra-
czy ludowi ſwemu w onym okrutnym wiezyeniu á w niebeſpieczeńſtwie iego/ á
w onym ſrogim wiezieniu iego. Pokrop czo narychley rádzeć pilno nedzne po-
dwoie mizerney dußyczki ſwoiey ta niewinna krwia báránká tego ſwiętego/ to-
bie obiecánego y dánego. Vciecżże ſie ku ſwiętemu pożywániu iego/ ktoreć tu zo-
ſtáwić raczył w mocnych obietnicach ſwoich/ y ná teſtámencie ſwym/ á ku ſwie-
tym náukam iego/ á przyimuy go przez mocna wiáre ſwoie do ſercá ſwoiego: á
pewnie wiedz á badz tego iſt/ iż ten Pan twoy wywiedzye cie s káżdego nedzne-
go Egipthu á niebeſpieczeńſtwá twoiego. A pewnie wiedz/ iż gdy beda pokro-
pione ta krwia niewinna podwoie przybytku duße twey przez wiáre twoie/ iż
iuż żadne niebeſpieczeńſtwo/ áni żaden ſtrách ſmierći ná nie nigdy przypáść nie
może: á mocno iuż dufay/ iż beſpiecznie bedzyeß chodził zá żywotá ſwoie° po tym
márnym Egipcie ſwiátá tego/ áż cie Pan twoy przeprowádzi przez wßytki mo
ßá/ przez wßytki burzliwości ſwiátá tego/ do oney obiecáney zyemie twoiey/ to
d wiekow z dziwnemi rádoſciámi zgotowáney/ do kroleſtwá ſwego ſwie-
toć ieſt tá wieczerza wdzyeczna Páná twoiego/ tobie od niego opowie-
wána. A ná the cie tho ták/ iáko ſłyßyß/ powoływa Bog Oćiec
otowániu Pan twoy á zbáwiciel thwoy iáwnie á
wieczne potráwy twoie/ tobie od wiekow
ane.
figurze onegoż báránká ſtá-
áby go żadny cudzozye-
pirwey zakonem y o-
Páweł s. záſie też ná
thego ſwiethego
ć iuż zgotował

Pan twoy/

Pan twoy/ tego iákoś słyszał niewinnego báránká/ á tego to synaczká swoiego/ ktoregoć dobrowolnie iuż dał/ ábyś nie zginął/ ále ábyś miał przezeń żywoth wieczny/ ábyś sie sam mocno doświádczył/ ábyś sie porownał y wiárą/ y spráwámi swoiemi z wiernymi Páńskimi/ ábyś sie ták záchowal w tey świetey spráwie swoiey/ ábyć nie rzeczono: Przyiacielu pocz thu siadasz ábo idzyesz do thego powołánia Páńskiego á do tych obiethnic iego/ nie máiąc vbránia żadnego do tego godnego ná sobie. Aby cie też nie potkáłá oná sroga sentencia Páwłá świetego/ iż táki káżdy wiecey sie ná sąd gotuie/ niżli ná te wdzyeczną wieczerzą Páná swoiego. A iż tákiego obiecuie Pan wyrzućić precz od tego stołu swoiego do wiecznych ciemnośći iego. i. Do Koryn. xi. Mattheusz w xxij. i. Do Koryn. w xi.

¶ Spráwuyże rádzeć ták myśl y serce swoie/ z iáką wiárą á z iákim sercem masz sie gotowáć á záwżdy sie záchowywáć w tym powołániu swoim: á iáko vstáwicznie masz być wdzyecznym gośćiem przed oblicznośćią Páná swego/ áż do onego czásu gdy cie iuż ostáteczńie záwołáć bedzye raczył do onych wiecznych przybytkow á pálacow swoich/ ná wieczne gody á ná wieczną wieczerzą swoie/ ktorą on z dziwnemi spráwámi á s ták wielkim kosztem raczył zgotowáć przebránym swoim. y dla tego to Pan ták miánowáć raczy/ iż wielka thám wieczerza iest nam wszytkim zgotowána/ ktorzy iedno wedle powołánia swego godnie á dostoynie bedzyemy gotowáć á spráwowáć sie do niey: iż tám wielkie á żadnym rozumem nie ogárnione łáski/ dobrodzyeystwá/ á roskoszy wieczne máią potkáć káżdego wiernego od tego to Páná swego.

¶ A ták gdyżeś iuż słyszał co to zá wieczerza/ y co to iest zá gospodarz/ y iáki iest dom iego/ y tákie są hoyne y obfite roskoszy á potráwy god tych świetych iego/ y tego domu dziwnego iego: słuchayże kogo tu przez sługi swoie do nich powoławáć/ wzywáć/ á komu opowiádáć te hoyne gody swe raczy. Napirwey/ thák iákoś słyszał powołáć ná nie raczył narod żydowski/ ktory sobie był vlubił y obrał miedzy inemi wszytkimi narody świátá tego: y opowiedzyeć y obwołáć im raczył thy świete gody á the sławną wieczerzą swoie/ napirwey własnemi vsty swemi/ á potym przez Proroki/ Pátryárchy/ á przez rozliczne pismá/ iáwnie á iáśnie ią wywołáć á oznáymić roskazał/ iż miał zestáć to vlitowánie swoie/ á tego to niewinnego báránká á synaczká swoiego/ ná odkupienie nedznego narodu ludzkiego. A ktorzy vwierzyli temu powołániu świethemu iego/ iuż ie przyimował do przybytkow swoich/ á do wdzyeczney tey obiecáney wieczerzey swoiey. Powołan naypirwey narod żydowski.

Ale oni wołowie tłuśći/ oni kśieża/ oni popi/ oni bogacze/ oni Licemiernicy/ oni Fáryzeuszowie/ y sámi to wzgárdzili/ y inych wiele odwodzili od tego świethego powołánia iego/ á od tych świetych obietnic iego/ wymawiáiąc sie woły/ wśiámi/ żonámi. To iest/ zakonem onym swoim/ iż sie im zdáło/ iż w nim záwżdy wiecey mieli wyoráć á spráwić sobie łáski Páńskiey/ spráwámi á wymysły swemi/ niżli tymi ták mocnemi obietnicámi Páńskiemi. Zápomniawszy tego/ iż żaden nie był áni iest ktoby zakonowi temu kiedy dosyć vczynić mogł. Zápomniawszy tego/ y przodkowie ich dáli ná sie cyrography tákie/ iż kthoby namniey vstapił s ták srogiego zakonu tego/ iż iuż wiecznie miáł być przeklety. Zápomniawszy tego/ iż Bog Oćiec ich niebieski/ ták miłośiernym sie im sstał/ iż im był záślubił y obiecał Synaczká swoiego/ á tego to báránká niewinnego/ ktory to przeklecie z nich znieść miał/ á zedrzeć á w niwecz obroćić ony Cyrography ich/ á ony ták srogie obowiąski ich. A gdy niechcieli á wzgárdzili tym wezwániem swym/ wzgárdził też imi Pan/ á rozesłał miedzy ine narody opowiedáć tho wezwánie swoie/ á to powołánie swoie/ ná te wdzyeczne gody swoie.

¶ Ale ach niestotysz ná násze dzisieysze nedzne czásy/ kthorzychmy te świeta wieczerzą á tho świete powołánie Páná nászego oczymá práwie ogladáli/ á vszymá iáwnie o niey słyszymy/ á przedśie do niey iśc nie chcemy. Nie dośćiska nas nic on strászliwy dekret Páná nászego/ ktory vczynił ná onego sługe ktory wie á zna á rozumie wolą Páná swego/ iż záwżdy sroższemi plagámi ma być karan/ niżli on co o tym máło ábo nic rozumie. Nie dośćiska nas ono przeklecie Páńskie czo vczynił nád onymi miásty/ ktore niechciáły przyiąć świetey náuki iego/ kiedy powiedáć ra- Niewdzieczność iáko bywa karána. Luk. aż w xij. Lukasz w x. kápi.

wiedáć raczy: Biádá tobie Korozáim/ biádá tobie Bethſáidá/ ſnadź by thego były doczekáły miáſtá Sodomſkie/ nie przyßłyby były w tákie vpadki ſwoie. A my przedſie iáſnie widząc á iáwnie te ßczyra prawde Páńſka á ßczyre to powołánie iego ſłyßac/ gdzye iey iuż nam przez wierne piſmá ſwiethe ledwie pálcem nie vkázuia: á wżdy ſie boimy tych wołow tłuſtych á tych moczarzow ſwiáthá tego/ ták iáko ie piſmo zowie: á probuiemy ich ábychmy imi mogli co wyoráć nedznego pożytku ſwiátá tego/ opátrznoſć/ obiethnicze/ y wßytki miłoſierdzya Páńſkie odkłádáiac ná ſtrone. Boimy ſie też tych bezecnych wſi/ ktorechmy tu márnie potárgowáli/ á biegamy około nich z dziwnemi niepobożnoſciámi/ á z dziwnemi wymyſły ſwiátá tego/ łápáiacz zewßad á nábywáiac iáko mogacz tych márnych roſkoßy iego/ á práwie ſobie chleb iáko s kámienia czyniac wedle
v. Moize. w viij. rády oney czártá ſproſnego/ zápomniawßy náuki Páńſkiey/ iż wiecey káżdy ma
Mattheuß w iiij. być żyw w słowiech á w obietnicach Páná ſwego/ niżli w tym nedznym chlebie ſwiátá thego á w nábywániu iego. Gdyż Pan obiecał vbłogoſłáwić/ vbogácić y káżda poczćiwoſcia opátrzyć dom káżdego wiernego ſwoiego. Boimy ſie odſtapić od márnych pożytkow ſwoich/ nádzyewáiac ſie iż prze goſpodárſtwá ſwe/ prze pilnośći á prácowánia ſwe/ mamy wßytko opátrzyć á poſtánowić/ y żony/ y potomſtwá ſwoie: nic ſie nie rozmyſláiac ná onę wdzyeczne potráwy tey ſwietey wieczerzey Páná ſwoiego/ á ná onę nieomylne obietnice iego/ ktorymi
w Pſálmie cxxvij. mocnie káżdego ták viśćić raczył: iż dom káżdego wiernego iego záwżdy bogáctwy y poczćiwoſciámi nápełniony ma być. Zoná iego iáko winna máciczá roſkwitnać ſie ma w domu iego/ á iáko oliwne látoroſtki dzyatki iego około ſtołu iego. Nic nas to przedſie nie rußa/ nic nas tho namniey nie dotyka/ przedſie ſie nam nie chcze do tey ſwietey wieczerzey á do tákiego wezwánia Páná ſwoiego/ nic nam ten niewinny báránek nic ſmákuie/ ktorego nam Bog Ociec podawa/ iż kto ſkoßtuie tych wdzyecznych potraw iego/ á onych ſwiethych náuk á obietnic iego/ nigdy nie bedzye prágnał áni łáknał/ á nigdy nie vmrze/ iedno bedzye żyw záwżdy żywotem wiecznym.

¶ A ſtrzeż Pánie Boże miłośćiwy/ ábyś tym Pánem á tym hoynym goſpodarzem bedac/ tákież nam vczynić nie raczył/ iákoś vczynił onym nedznym przodkom náßym/ ktorzy nie niechcieli dbáć o ſwiete powołánie twoie/ á o tę ſwiete obietnice twoie/ iedno w koſcielech ſwych/ w bożnicach ſwych/ nádzyeie ſwe pokłádáli/ odkłádáiac ná ſtrone miłoſierdzye á powoływánie ſwiete twoie/ ták iż y s kościołj ſwemi y z ofiárámi ſwemi/ y z onymi bożnicámi ſwemi/ y z Licemierniki/ y s Fárizeußmi ſwemi/ y ze wßytkimi wymyſły ſwoimi/ márnie poginełi. Abowiem co dáley ten miłośćiwy Pan á ten hoyny goſpodarz iuż z námi czynić ma/ gdychmy niewdzyeczni tego ták ſwietego á miłośćiwego powołánia iego/ á tych ták miłośćiwych obietnic iego/ kthore przed nas kłádzye iáko miłośćiwy Ociec przed dzyatki ſwoie/ ná tey hoyney wieczerzy ſwoiey. Nielza iedno też ták vczynić muśi/ iáko vczynił nedznym przodkom náßym/ onym miłoſnikom ſwoim/ gdy nie byli wdzyeczni powołánia ſwoiego. A nielza iedno wzgárdziwßy ie/ muſiał rozeſtáć miedzy vlice á miedzy opłotki: gdyż on chce áby on dom iego ſwiety/ á onę obfite pálace iego były nápełnione/ s ktorych ſtrácił czártá márnego: á pogánmi/ á rozlicznemi narody roſkazał oſadzáć onę pálacze á ſthoły ſwoie. A owßem nam ießcze mniey bedzie krzyw/ ktorym iuż iáwnie á iáſnie dał wyrozumieć o tych wdzyecznych godzyech ſwoich. Oſtrzegaymy ſie przemiły Bog/ áby ſie oná ſentencia Páwłá ſwiethego nád námi nie wypełniłá/ iż Pan
i. Korin. w i. ká. ták długo bedzie wołał ná nas/ áż potym odrzući nas od ſiebie. Gdyż obyeczał poſromacáć záwżdy wßytki medrki ſwiátá tego/ ktorzy tylko w rozumiech ſwoich/ á w możnoſciach ſwoich dufáia. A proſtaki oſádzić bedzye raczył ten ſtoł/ á te ſwieta wieczerza ſwoie. Boć tákież był pirwey vczynił/ gdy wzgárdzili krolowie/ biſkupi/ mocarze/ á medrkowie ſwiáthá tego ono ſwiete przyſcie iego á ono powoływánie iego/ oſádził ſthoł ſwoy proſtaki/ wieſniaki/ rybitwy/ Łázárzem/ Zácheußem/ Mátheußem/ Mágdálena/ y inßymi co ich tyſiacmi zá nim chodziło: á záwżdy ie náſycał onymi wdzyecznymi pokármy ſłow náuk/ á obie-

tnic ſwoich

tnic ſwoich ſwietych: á miłośćiwie ie záwżdy przyimował k ſobie/ ták iż oni me drkowie ſwiátá tego á oni bogacże/ ßemráli á wołáli zá nim/ iż then grzeßnemi á wzgárdzonemi ludźmi oſadza ſtoły ſwoie.

¶ Co to tákże y dźiś máło nie ná oko widzimy/ gdyż racżył thák iáko záſlubił w oſtátecżnych cżáſiech z nowu ponowić to miłoſierdzye ſwoie/ á nowe poſły poſłáć/ to ieſt/ obiáſnić ſwiátu ſwiethe słowá ſwoie: powoływáiac wßythkich do Ewányeliey ſwoiey ſwietey/ á do tey ſwiethey z dawná wywołáney wyecżerzey ſwoiey/ á do náuk ſwoich. Ludzye prośći/ ludzye mdli/ ludzie vbodzy/ ktorzy w opłotkoch á z dáleká leżac záglądáia á przypátruia ſie themu ſwietemu powołániu iego/ á tey z dáwná obiecáney wiecżerzey iego/ ida á ćiſna ſie do niego/ z dáleká ſie dziwuiac á przypátruiac ſwietemu Boſtwu iego. A ći wołowie tłuśći/ á ći bogacże ktorzy ſie oſádzili wſiámi/ żonámi/ á goſpodárſtwy ſwoiemi/ á położyli nádzyeie ſwoie w ſpráwach ſwoich/ nie tylko áby ſie thám ćiſnać álbo iść mieli/ ále áni tám pożrza. Jeßcże owßem te niewinne á wierne goſcie Páná tego/ kthorzyby do tey ſwietey wiecżerzey iego rádzi ßli/ odpadzáia á odćiſkáia onymi ſrogiemi rogámi ſwoiemi/ á dziwnemi grozámi możnośći ſwoich. Ták iż ſie iáwnie o nich wypełniło co Prorok opowiedał z dawná o nich/ iż ſie Pan obiecał do nich obroćić tyłem/ á záſlepić ießcże do końcá ocży ich/ thák iż beda iáwnie pátrzyć/ á iáko ſlepi nic nie vzrza: á iáwnie beda słyßeć/ á iáko głußy nicz nie zrozumieia. A przycżyne tego te wßytke położył/ iż to wßytko dla thego Pan cżynić racży/ iż oni opuśćiwßy go ſtudnice żywa á prawde iego wierna/ kopáia ſobie cyſterny ſmrodliwe z rozmáitych wymysłow ſwoich/ y ſwiátá tego. Y obiecał ich dáley popchnać zá ßaleńſtwem ich/ iż thák w tey ſlepocie zeyda: á nigdy/ ták iáko im tu obiecuie/ nie ſkoßtuia they ſwietey wiecżerzey iego/ á thego ſwietego powołánia iego.

Proſtacy ſie ćiſna á wołowie tłuśći ie odpędzáia.

Ezáiaß w vi.

Jeremiaß w ij.

¶ Pátrzay że ießcże tego miłośćiwego Páná/ iáko on ieſt chćiw á pożadliw zbáwienia náßego. A iżby nápełnił ten błogosłáwiony dom ſwoy/ á oſádził ty ſtoły ſwoie ſwiete/ tymi to wezwánemi gośćmi ſwoiemi/ iż thu roſkázuie posłom ſwoim: Nákoniecz ábyſcie gwalthownie á poniewolnie popedzáli á doćiſkáli wßytkich narodow/ áby ßli do domu moiego/ áby były nápełnione thy ſtholy moie/ ktorem ia zgotował w pálacoch ſwoich. A iákież to było przypedzenie iego? Słuchay iáko ießcże roſkázował Izáiaßowi y inym Prorokom: Wołay á nie przeſtaway/ á podnoś iáko trabe głos twoy/ á vpominay lud moy o powinnośći ſwoich. Pátrzay że też záſie iáko Jan ſwiety wołał ná pußcży/ opowiádáiac te wdzyecżna á te ſwieta wiecżerza Páńſka/ mowiac: Gotuy cie ſie co napilniey/ ábowiem iuż ieſt bliſko powołánie wáße/ á kroleſtwo obiecáne wáße. Jáko potym wołáli Apoſtołowie ſwieći/ y krwia ſwoia poſwiádcżyli y zápyecżetowáli/ tho prawdziwe powołánie Páná tego. Jáko y dziś vſtáwicżnie ná nas wołáia piſmá ſtráßliwe/ á one dekretá Páńſkye ſtráßliwe/ ktore wyßły ná wßytki niewierne á ná niewdzyecżniki iego/ z vſt ſámego iedynego Boſtwá iego. Jáko to y tu ſam ſrodze opowiedáć racży/ poprzyſiegáiac prawdziwa Boſka powieść ſwoie/ iż iuż nigdy táki żadny niewdzyecżnik/ nie ſkoßtuie tey wdzyecżney wiecżerzey iego. O ſrogieß to á ſtráßliwe doćiſnienie á przypadzánie Páná tego. O ſtráßneß to á ſrogie poſelſtwo nedzniku dochodzi do vßu twoich/ iż nigdy nie maß ſkoßtowáć tego dobrodzyeyſtwá Páńſkiego: á ießcże k themu ná wiecżne meki á ná ſroga pomſthe maß być wyrzucon od oblicżnośći ſwietey iego. Gdyżći ſam obiecuie rzec one ſtráßliwe słowá cżáſu ſadu ſwoiego: Jdź nieſláchetny niewdzyecżniku precż z ocżu moich ná wiecżne meki/ gdyżeś był niewdzyecżnym dobrodzyeyſtwá moiego/ á zgotowánia y powołánia moiego. A toć ieſt wielkie przypedzenie do ſtołu tego/ gdy kto im wzgárdzi/ iż iuż thež wiecżnie ma być wzgárdzon/ á nigdy iuż nie ma ogledáć tych obfitych obietnic thego Páná ſwoiego.

Jáko Pan przypadza do ſiebie.

Ezáiaß w Lviij.

Mátthevß w iij.
Lukaß w j. kápi.

Mátthevß w xxv

¶ A ták gdyż to iuż ták wiemy/ słyßymy/ y rozumiemy/ nużmy tedy niebożatká ktorzy leżymy iáko w opłotkach y ná vlicach/ z dáleká ſie dziwuiacz á záglądáiac/ á przypátruiac ſie temu wielmożnemu á dziwnemu Boſtwu tego to Páná

Vbior ſwádźiecbny.

świoiego/ ruszmy śie do niego/ vbrawszy śie w ono nowe świádzyebne odzyenie/ wiáry á stałośći swoiey/ przyochedożywszy ie ieszcze k temu cnotliwemi á poczći wemi á pobożnemi spráwámi żywotow swoich: á nie dáymy śie nic vwodźić/ áni vstraszáć/ áni tym wołom tłustym świátá tego/ ktorzy sa iáko proch/ á iáko zeschła trawá przed oblicznośćia Páná tego/ ktorzy záwżdy muszą drżeć á vpadáć przed możnośćia iego. Nie dáymy śie też vwodźić thym żonam áni thym wśiam/ to iest/ márney pracey á nábyciu márnemu świátá tego/ dla ktorego ociagamy śie á niechcemy iść ná thy powołáne gody/ do tego thák wdzyecznego gospodarzá swego. A lekaymy śie tego strászliwego głosu iego/ gdyż z námi nie mowi iáko dzyecie/ iedno iáko Bog mocny á prawdziwy/ w ktorego rece/ thák iáko pismo świádszy/ strászliwa rzecz iesth wpáść/ á zwłaszczá w rozgniewániu iego/ gdyż nam to srodze obiecuie/ iż żaden/ kto tego od niego nie bedzye wdzyeczen/ nigdy nie vźrzy áni skosztuie tych wdzyecznych god iego/ áni tych pálacow iego/ á tych pewnych obietnic iego.

Do Zydow w x.

¶ A ták bedac pewnie vpewnieni od niego/ iż bedzyemy wdzyecznymi gośćmi v niego/ badźmy vstáwicznie gotowi/ záchedożywszy mu wiárą á stałośćia swoia myśli y sercá násze/ ábychmy czásu swego śiedli z nim v tego błogosłáwionego stołu iego/ á w tych dziwnych á nieogárnionych żadnim rozumem pálacoch iego. Aby nas czásu sadu swoiego onymi wdzyecznemi obiecánemi słowy swoimi/ ktore obiecał wszytkim wiernym swoim/ k sobie powołáć raczył/ mowiacz do nas: Podźcieś namileyszy moi/ podźcieś wdzyeczni gośćie moi/ do zgotowánych wam od wiekow dziwnych roskoszy wászych.

Máttheusz w xxv

¶ Czego śie s tey Rospráwy świetey vczyć mamy.

¶ Vczmyż śie tedy moi mili brácia rozumieć temu/ iáko Bog Oćiec káżdego z nas powoływa do tey wieczerzey swoiey/ á ná ty gody swoie/ kthore nam spráwił przez tego niewinnego báránká/ á przez tego to Synaczká swoiego/ á iáko go nam wystáwuie á wdzyecznym pokármem czyni/ iż ktho śie vzna á vwierzy temu świetemu odkupieniu iego/ iż nigdy nie zginie/ iedno iż záwżdy bedzye żył żywotem wiecznym. ¶ Vczmyż śie też tego/ iáko śie tu iedni wymawiáia wśiámi/ wołmi/ żonámi/ kthorzy sa zábáwieni márnemi spráwámi świátá tego/ á dla niego nie dbáia nic o to świete powołánie Páná swego/ ábychmy śie im kazáli/ gdyż tu o nich sroga sentencia słyszymy/ iż iuż nigdy nie skosztuia tey wdzyeczney wieczerzey Páná swego/ áni tego powołánia swoiego. ¶ Trzecie vczmy śie/ iáko tu Pan Bog wzgardza medrki/ bogacze/ á ty kthorzy dufáia náukam/ wymysłom/ y dostoieństwom swoim: á prostaczki/ á ty ktorzy sa zupełney wiáry/ á z dáleká/ iáko miedzy opłotki/ w prostocie swoiey/ przypátruia śie świetemu Bostwu iego/ káże przywodźić do domu swego/ á káże ie przypadzáć/ tho iest/ obwolywáć im świete obietnice swoie/ á niewdzyecznikom srogie pomsty swoie. ¶ Czwarte też śie vczmy/ iáko śie mamy przyprawowáć ná ty wdzyeczne gody swoie/ á ná to powołánie swoie/ bocnie w hátłasy áni w ákámity/ iedno ábychmy wiárą á mocna nádzyeia swoia/ á powinnośćiámi swemi Krześćiáńskimi/ ochedażáli temu Pánu swemu/ myśli/ sercá/ á duszyczki swoie.

¶ A ty wszechmogacy nász Pánie/ gdyż żaden z nas ná ty wdzyeczne gody gotowáć śie sam nie może/ áż kogo ty sam pociagnać bedzyesz raczył/ z łáski á z miłośierdzya swego/ racz miłośćiwie spráwowáć sercá á myśli násze/ ábyś nas sobie wdzyecznymi gośćmi vczynił/ á zgotował nas sobye ná ty świete gody swoie. Co nam racz dáć z łáski á z miłośierdzya swego świetego Bog Oćiec/ y Syn/ y Duch świety/ Amen.

Ewányelia ná druga niedźiele po świetey Troycy/ nápisána v Lukaszá s. w xvj. káp. Przećiwko omylney nádziei á bogáctwom świátá thego.

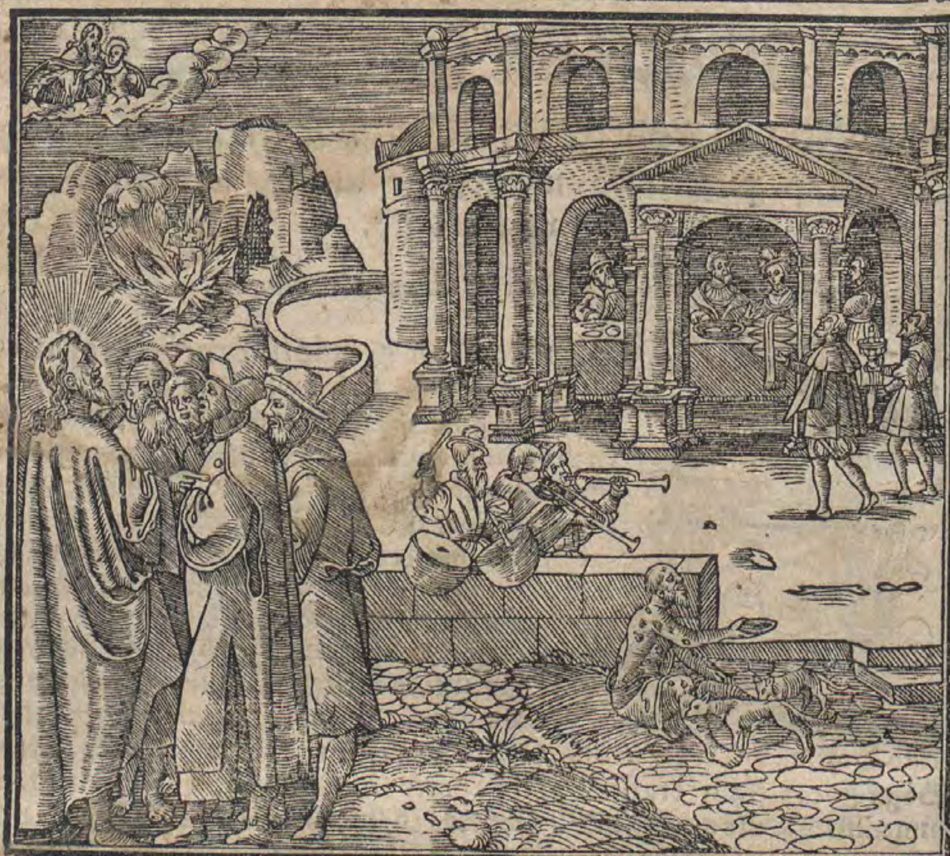
¶ Oycże Abráámie zmiłuy sie nádemna etc.



Iż/ iáko Jan s. nápisáć raczył/ spraw á dziwow Páńskich/ by był wszytek świát pisał/ thrudnoby był spisáć miał. Ale cokolwiek było potrzebá ku zbáwieniu nászemu/ nic sie nie opuśćiło/ á ná piśmie nam iest wszytko zostáwiono. Ták iż iuż nic/ áni vmnieysząć/ áni przyczyniáć nie trzebá. A inym żadnym wymysłom świátá tego/ iuż żadney wiáry dáwáć nie mamy: gdyż to iest nam srogo roskazano iedno co iest nam oddano y posthánowiono z dawná przez Proroki/ á potym przez Apostoły á Ewányelisty á wierne Kánclerze Páńskie/ tho wszytko czo wyszło s świetych vst iego/ á s postánowienia dawnego táiemnic onych dziwnego Bostwá w Troycy iedynego. Abowiem Pan nász bedacz thu ná świát od Bogá Oycá zesłány/ kto sie chce pilnie przypátrzyć dziwnym spráwam á táiemnicam iego/ nic nie omieszkał/ á wszytko z dáleká przepátrował/ co kiedy miáło przychodźić ná nedzny narod ludzki. A iáko y czym miał być vwodzon przez ten márny świát/ á przez wymysły iego/ od świetego Máyestatu iego/ á od świetey woley iego. Ták iáko nam y w they Ewányeliey niżey nápisáney okázáć raczył: w ktorey nam dwá stany iáko z zwierćiádłá postáwić raczył: stan ociażonego bogaczá spráwámi świátá tego/ á iáka ma być pomstá iego: á stan nedznego człowieká/ á iáka záśie ma być poćiechá iego. A dla thego ty słowá tego vćiśnionego człowieká sa s tey Ewányeliey świethey wzyete ná poczatek/ iż my nigdziey indziey nadzyeie swey/ áni wołánia swe°/ w vćiskoch swych/ obrácáć nie mamy/ iedno do Bogá Oycá swego niebieskiego/ á do miłosierdzya iego świetego: á pewnie á nieomylnie w słusznych rzeczach záwżdy bedziemy wysłucháni: A w niesłusznych záwżdy s pismá świetego musimy mieć słuszna odpowiedź swoie. A gdy bedzyemy ták wołáć do Bogá Oycá swego: Boże Oycże nász zmiłuy sie nád námi/ pewnie nam pośle Duchá swego świethego/ á obiáśni w nas słowá swoie święte/ ktore nam tu ku náuce nászey łáskáwie á miłośćiwie zostáwić raczył. Ktora to Ewányelia świeta nápisał Lukasz s. tymi słowy.

¶ Iáko trudno w bogáctwie záchowáć wiernie stan swoy Pánu swoiemu/ á iáko po nászey śmierći żadnego rátunku áni wspomożenia nádziewáć sie nie trzebá.

Człowiek niektory był bogáty/ kthory sie obłoczył vstáwicznie w kosztowne odzyenie/ á hoynie záwżdy vżywał. A był thež niekthory żebrak/ imieniem Lázarz/ kthory leżał v fortki iego/ á był wrzodow pełen/ stáráiac sie o tho/ áby thylko mogł być násycon odrobinámi co pádáły s sthołu onego bogaczá. Ale y pśi przychodzac do niego lizáli rány iego. Sstáło sie iest pothym iż vmárł on żebrak/ y był odniesion od Anyołow do przybythkow Abráámowych. Vmárł też pothym y on bogacz/ á był zágrzebion/ á w piekle pothym gdy podniosł oczy swoie bedac w mekach/ vyzrzał Abráámá z dáleká/ á onego Lázárzá w przybytku



iego/ á głosem wołáiacz/ mowił: Oycze Abráámie/ zmiłuy sie nádemna/ á posli Lázárzá/ áby tylko omoczywszy koniec pálcá swego w wodzye/ á ochłodził iezyk moy/ ábowiem wielkie vdreczenie ćirpie w tym płomieniu. Powyedzyał mu Abráám: Synaczku pámietay iżeś ty wiele dobrego záżywal zá żywothá swoiego/ á Lázarz tákież wiele złego: á thák też teraz ten iest w pocieszeniu/ á tyś w vdreczeniu. A nád tho wszytko iż miedzy námi á miedzy wámi iesth niewymownie wielka przepáść vtwirdzona/ iż ći iesliby ktorzy od nas chcieli do was/ iuż nie mogą/ á tákież s támtad do nas. Thedy pothym rzekł on bogacz: Wżdy thedy prosze miły oycze/ ábyś go posłał do domu oyczá mego: bo tám mam iesz cze pieć brátow/ áby im tho oświádszył iżby theż oni nie przyszli ná to mieysce vdreczenia. Powiedzyał mu Abráám: Wszák thám máia Moizeszá y Proroki/ niechayże ich słuchaia. A on powiedzyał: iż lepiey miły Oycze Abráámie áby kto do nich szedł z vmárłych/ rychley beda pokutowáć. Powiedzyał mu Abráám: Jesliżeć nie beda słucháć Moizeszá y Prorokow/ pewnie choćby im też kto z vmárłych co powyedał/ iuż mu wierzyć nie beda.

Wielka náukeá wielka pociechę Pan wiernym swoim/ á zwlaszczá ktorzy go nie odstepuia w żadnym niebespiecżeństwie świátá tego/ w tey swietey Ewányeliey tu zostáwić raczył. Abowiem nic nam do tego/ iesliże tho byłá historia ábo przypowieść. Ale wietsze podo... wo iż byłá przypowieść.

powieść. A rozumiał Pan iż nas było z dáleká przeſtrzedz pothrzebá/ ábychmy
zrozumiewáli/ iáka złym/ á iáka dobrym/ v niego záwżdy zapłátá roſcie. Aby⸗
chmy ſie też tego vczyli/ iż ieſli tu zá żywotá ſwoiego cnotliwemi ſpráwámi ſwo
iemi á wiára moczna ſwoia nie vgoniemy á nie doſtapiemi łáſki ſwietey á mi⸗
łoſierdzya iego/ iuż po śmierći żadney nádzyeie/ áni żadnego rátunku/ áni prze⸗
ſtrzeżenia możemy ſie nie nádzyewáć. Bo pewnie żadnego nie máß iáko nas
przed tym omylny ſwiát vczył/ rozlicżnemi wymyſły á wynaláſki ſwemi. Y po
ſtáwił nam Pan te dwá ſtany iáko czel álbo iákie zwierciádło przed oczy náße/
ábychmy ſie vſtáwicżnie vczyli á przypátrowáli ſie/ iáko ſie Pan s thymi ſtany
obchodzić raczy/ á iákie bywa dokończenie y zapłátá z nich káżdego. Abowiem
od wiekow ná thy dwá ſtany ſwiát ieſt rozdzyelon/ iż záwżdy ieden muśi być v⸗
boßßy/ á drugi bogátßy. A thu ſie káżdy może vczyć y obaczyć/ iákiegożkolwiek
ſtanu s tych dwu ieſt/ iáko ſie w nim záchowywáć á ſpráwowáć ma/ ſłucháiac
pilnie/ co káżdemu ná ſkończeniu iego przytrefić ſie ma. A zwłaßczá tym ktorzy
nie pomiernie á nie według boiáźni Bożey/ tákowych ſwych ſtanow vżywáia.
Gdyż y vbogi ták rychło może vpáść w rozgniewánie Páńſkie/ y wzyać pomſte
ſwoie/ ieſliby nie pomiernie á nie w boiáźni Bożey/ vżywał onego vboſtwá ſwe
go/ á onego ſtanu ſwoiego.

Po śmierći niepo może kádzidło.

¶ Bo pátrzay iáko thu Pan ſtan bogátego człowieká właſnie wyráźić raczył/
iż ſie vſtáwicżnie ſthroił á oblocżył w rozlicżne odzyenie/ á roſkoßował ſobye w
hoynoſciach ſwiátá te°/ á w rozlicżnych przyprawach iego. A vbogi leżał prze
dedrzwiámi iego/ á żadnego rátunku áni żadnego wſpomożenia nie mogł mieć
od niego. Pátrzayże iż tu Pan wſpomina bogátemu koßtowne vbiory y rozmá⸗
ite hoynośći iego/ á wßákże pomſty iego nie wyſtáwił/ áż gdy ſie nie chciał zmi
łowáć nád nedznym bliźnim ſwoim. Thu nie rozumiey/ áby żaden człowiek bo⸗
gácthwy od Páná Bogá obdárzony/ iuż nigdy nie miał náleść łáſki á miłoſier⸗
dzya v Páná ſwoiego/ á iżby miał być/ iáko tu Pan powiedáć raczy/ w piekle.
Abowiem wiedz iż to ieſt ſwieta wola iego/ áby bogáctwá y pocżćiwośći były/
w domu człowieká iemu wierne°/ á ktory w nim pokłáda wßytke nádzyeie ſwo⸗
ie. Gdyż y o Sálomonie wſpomináć raczy/ powiedáiacz o piekności kwiátkow
ſthworzenia ſwego/ iáko ie on fárbuie á przyodzyewa/ iż y Sálomon nie bywał
ták vbrány w máieſtacie ſwym. Tuć ſie znácży/ iż y ſwieći ludzye/ y oni krolowie
oni rycerze/ á oni hetmáni/ bywáli vbráni/ á vżywáli onego hoynego nádánia
od Páná ſwego: gdzie też y hoynośći pocżćiwey Pan nie gáni áni zákázuie żadne
mu. A owßem/ iáko Dawid powieda/ iż woły/ zwirzetá/ y wßythki ptaki pod⸗
rzućił pod nogi nedznego człowieká/ áby tego vżywáiac/ dawał chwałe ſwiete⸗
mu Boſtwu iego/ á ßáfował tymi dáry w boiáźni iego/ wedle woley á wedle ro
ſkazánia iego ſwietego. Gdyż piſmo ſwiádczy: Iż ßczodrobliwemu ßáfárzowi
dobr Páńſkich/ wiele przybywa záwżdy od Páná Bogá iego/ á záwżdy go rad
Pan widzi przed oblicżnoſcia ſwa. Gdyż y Ekleziáſtes nápiſał/ áby káżdy zo⸗
chotnym ſercem ſwoim vżywał dobr nádánych od Páná ſwego.

¶ Bogáctwá pocżćiwe nic nie wádza.

Łukaß w xij. ká.

w pſalmie viij.

ij. Do Korin w ix 7

Ekklezi. w xxxv.

¶ A wßákoż iż tu Pan dołożyć raczył/ że vſtáwicżnie á vſtáwicżnie á nie ſkrom⸗
nie vżywał tych vbiorow ſwoich/ tych hoynośći á tych roſkoßy ſwoich/ to tu o⸗
kázáć raczył/ iż káżdemu tákiemu człowiekowi/ ktory iuż zápomniawßy káżde⸗
go nápominánia Páńſkiego/ káżdych ſtráßliwych obiethnic iego/ iedno ták leży
iáko świniá we błocie w onych nałogoch ſwoich/ á w onych roſkoßach ſwiáthá
tego/ iuż tákowemu ieſt trudnieyße vznánie iego/ á ieſt obcieżliwße ſerce iego/ iuż
dzyeń odedniá nic nie myſli iedno áby ſie záwżdy kurzyło/ á hucżáło w domu ie°/
á pſtrzyło ſie y ná gło...wie y ná ſciánach iego. Iuż tám nic áni o ſpráwiedliwo⸗
śći/ iuż áni o miłoſie...ziu/ iuż tám wzgárdzenie vbogiego/ iuż ſie tám nic dobre°
nie dzieie w domu onym/ iedno ocżekawánie ſrogie onych ſłow Abráámowych:
Iż doſyciés tu vżywał roſkoßy ná tym ſwiecie/ iuż też nielza iedno muśiß vżywáć
wielkich ſrogośći á okrucieńſtwá po śmierći ſwoiey.

¶ Pátrzayże záſie pilno/ iáka tu Pan pocieche zoſtáwić á okázáć w tych przy⸗
kłádzyech raczył/ káżdemu nedznemu człowiekowi/ á opußcżonemu od ſwiátá

¶ Vdreczonego á ſtałego człowieká nádzyeiá.

tego/ gdyż przypominác raczy Lazárzá onego/ iż y od niemych zwirzath y ode-
pſow/ y ſam áni wzwie káżdy ſkad przypádnie wſpomożenie iego/ thák iż żaden
nigdy nie bedzye opußczon: á záwżdy oko Páńſkie pátrzy ná one ſthalość á ná o-
ne cirpliwość iego/ ieſliże ia ſtátecznie záchowa Pánu ſwoiemu. Azaß ono nie
obfithe odrobiny iemu nioſa od Páná iego niebieſkiego/ ieſliż bedzye opußczon
od ſwiátá thego/ gdzye mu obieczowác raczy/ iż nigdy opußczon nie bedzye áni
potomſtwo iego od niego. Azaß mu nie opowieda Dawid o hoynych pothrá-
wach od niego/ gdzye ták mowi: Iż gdy záwola do mnie vbogi w vćiſku ſwo-
w Pſálmie ix. im/ nigdy opußczona nie bedzye proſbá iego. Azaß ono nie wielka pocieche y
ſam mu powiedác raczył/ gdy ná ſie wział oſobe iego/ mowiac: Co namniey-
ßemu s tych moich vczynicie/ iákobyſcie mnie ſámemu vczynili. Azaß nie wola
Mátthewß xxv. á nie vpomina wßytkich: Nic ſie nie fráſuycie ſynaczkowie moi mili/ w trudno
ſciach wáßych á w niedoſtátkoch wáßych/ gdyż widzicie iż Bog Ociec wáß nie
Lukaß w xij. bieſki ptaßki y kwiatki polne ma ná pyeczy/ á dziwnie ie przyodzyewa/ gdyżeſcye
wy nie rowno ná wietßey pieczy v niego/ á ná wietßey láſce iego. O ſwieteß tho
odrobiny/ o błogoſłáwioneß tho potráwy iego/ iuż wiere iáko raczyß bogaczu
z odrobinámi ſwoimi/ gdy táki káżdy ma onego bogaczá/ á onego Krolá niebá
y zyemie/ ktory ſie ſtára o opátrzenie iego. A nákoniec tu pátrzay gdzye mu dał
złożenie/ á gdzye mu náznáczył pokoy iego/ ták iáko thu w tey Ewányeliey ſwie
tey opowiedác raczy/ iż go poſádził w przybytkoch Abráámowych/ á w oney o-
biecáney roſkoßy kroleſtwá iego ſwietego. O nedzny bogaczu ſnadzby lepiey á-
byś thy legł ná mieyſcu iego/ á iegoby ſnadź lepiey poſádzić zá ſtholem ſwoim/
gdyż thy ná máły czás maß vżyć tu márney roſkoßy ſwoiey/ á on iuż ná wieczne
czáſy zoſtáć ma ná tákim mieyſcu/ kthorego roſkoßy żadny iezyk wymowić áni
Ezáiaß w Lxiiij. żadne piſmo wypiſáć nie może.
ij. Do Korin. ij. ¶ A ták iákiegożeś kolwiek ſtanu ieſth káżdy nedzny człowiecze/ á przyda ná cie
iákie ſmutki/ troſki/ vćiſki/ kłopoty/ á niedoſtátki ſwiátá thego/ naydzye Pan dro
Naydzie Pan dro ge á obyczay/ gdy cie opußcza wßyſcy bogacze ſwiátá tego/ iż nieme zwirzethá á
ge pociech wier- ludzye proſći/ á ludzye ći o kthorych thy żadneieś nádzieie nie miał/ áni wzwyeß
nemu. ſam ſkad przypádna z opátrzenia Páńſkiego/ ná wſpomożenie twoie. A czo ie-
ßcze k temu/ ná wietße pociechy twoie/ iżeś tego pewien ieſt iż on krol/ przed kto-
rego moca wßyſcy krolowie iáko proch á iáko błoto leża pod nogámi iego/ ieſt
pewnym opiekálnikiem twoim/ á pewnie można reke ſwoie dzierży nád toba/ á
nigdy omylne nie moga być obietnice iego/ iż káżdemu ſwemu wiernemu káżdy
krzyż á vdreczenie iego ma záwżdy nágrodzić hoynemi zapłátámi á ſowithemi
pociechámi ſwemi. A nie ináczey iedno iáko Iopowi przyiaciele/ Zuzánnie Dá-
niel/ Dánielowi Abákuk s potráwámi gdy ſiedział miedzy lwy/ Thobiaßowi
Anyoł/ á káżdemu inßemu záwżdy co przypádło z opátrznośći Páńſkiey. Tákże
tobie záwżdy przypáść muſi. A co nád nawyßße/ iżeś iuż pewen onego gmáchu
ſwego á pokoiu ſwego/ po tych wßytkich niebeſpieczeńſtwach ſwiátá thego/ ná
mieyſcu onym wdzyecznym w przybytku Abráámowym. Ták iáko c y thu Pan
zápiſáć á opowiedzyeć tákiemu káżdemu raczył.
¶ Coż też ty záſie czynić chceß nedzny bogaczu á obſitarzu ſwiátá tego/ gdyż ſły-
ßyß iż iuż Pan wział ná opieke ſwa tego nedne° Lázárzá/ przed drzwiámi twe-
☞ Strách ſtanu mi leżacego/ gdiż ſłyßyß ſrogi głos Abrámow/ iżći opowiáda/ iż iuż żadna kro-
bogátego. piá áni żadne wſpomożenie nie może być tobie po ſmierći twey vczyniono/ ieſliże
ták zeydzieß w tey márney roſkoßy á w tey márney obłedliwośći ſwiátá tego/ nic
nie wiedzac o Pánu ſwym/ nic niewiedzac o zwirzchnośći iego/ nic nie pomniac
iż ná te błazeńſtwá twoie pátrzy ſwiete oko iego/ gdyż wieß iż ziemiá ieſt pod no
w Pſálmie w ij. gámi ſwietymi iego. A iáko Dawid opowieda iż te márne ſpráwy twoie á thy
pompy twoie ſa wielkie naſmiewiſko v niego. Nic nie pomniacz iż ná cie wola
w Pſálmie xxxvi. przez tegoż to Dawidá/ iż táki káżdy ma być wykrecon iáko drzewo zyelone by-
wa wykrecono/ ták iż iedno proch zoſtánie oney márney pychy twoiey.
¶ Obeżrzyß ſie tedy nedzny bogaczu/ á obácz iáka wielkość Lázárzow leży prze-
de drzwiámi twoiemi/ roſpomniß ſobie że moc twánie ieſt z mocy twoiey/ áni s

świátá

ſwiáthá thego/ iedno iáko Páweł s. opowiedáć raczy/ iż z mocy Páná twoiego. Czemuż ná to nie pomniß czyieś ſługá ieſt/ á czyieś włodarz ieſt? Czemuż ná tho nie pomniß iáko ſrogiey liczby Pan potrzebuie z włodárſtwá twego? Czemużeś ták rozßyrzył ſkrzydłá twe/ á podnioſłeś ná pyche/ ná płácz/ á ná ſkáżenie bliźnie° ſwego te páßczeke twoie? Czemuż ná to nie pomniß/ iż to nie twoie ieſt? A czemu ſobie nie nápißeß ná drzwiach słow onych Páńſkich: Iż w pośrzodku roſkoßy twoich/ poſle po duße twa. Czemu cie nie rußa te ſrogie słowá tey Ewányeliey s. iż w pośrzodku piekłá ma być pogrzebiona dußá twoiá/ gdzye iuż żadna kropia miłoſierdzya żadnego/ nigdy ná nie vpáść nie może? Czemu thego nie weźmieß przed ſie/ iż cie Pan oto káráć nie chce/ ieſli pomiernie/ pobożnie/ z miłoſierdzyem bliźniego/ á z boiáźnia Páná ſwego/ bedzyeß vżywał tych świeckich dobr iego/ tobie ták hoynie nádánych od niego? Bo pewnie wiedz/ ieſliże ich s tákim ſercem á z boiáźnia iego vżywáć bedzieß/ iż ie maß z woley á z błogoſłáwieńſthwá Páná ſwego ná pociechę twoie. A ieſliże ináczey/ ták iákoś słyßał wyßßey/ iż ie maß ná wieczna pomſtę á ná wieczny vpadek ſwoy.

Po Rzymiá. xiij.

Lukáß w xij.

¶ Pámietayże tedy nedzny człowiecze coś ieſt/ á iáko cie piſmo zowie/ zeſchła trawa/ ździebłkiem co im wicher kreci/ popiołem/ prochem/ błotem/ glina/ á nákoniec drzewem s korzenia wykreconym/ ktorego żadny znák nie zoſtánie. Czemu cie iuż nie rußa widome przykłády przed oczymá twemi/ iáko ich wiele vpada przed możnoſcia Páńſka/ á domy y potomſtwá ich/ iáko liſcie z drzewá bywáia z wiátrem roſproßone. Czemu nie pomniß ná czo cie Pan poſádzić raczył ná mieyſcu ſwoim/ gdyż on ieſt obrońca ſpráwiedliwych/ á opátrzycielem nedznych á vpádłych/ opiekálnikiem śirothek/ wſpomożycielem wßytkich vciſnionych od nedznego ſwiátá te°. Czemuż zámießkawaß tych vrzedow ſwych/ gdyż mieyſce iego dzyerżyß? Czemużeś ták záſlepił oczy ſwoie/ iż nie widziß tych Lázárzow leżacych przed drzwiámi twemi? Bo nie mnimay być iedno to miłoſierdzie ábo iáłmużná/ iż kes chlebá podaß vbogiemu/ á z drugiego byś rad wydárł y duße iego. Ale słuchay iáko Pan ná cie woła przez Proroká/ iáko ſie maß záchowáć ná mieyſcu ſwym. Bo thák tám ná cie woła: Przeſtań źle czynić/ czyń ſpráwiedliwość/ rátuy vciſnionego/ obroń śirotkę/ nedznego á vtrapionego w dom ſwoy przyimi/ á badź obrońca iego. A tám dopirko/ powieda Pan/ by złości twoie były sfárbowáne iák czerwiec/ iáko ſnieg wybielone beda. A iuż mie w ten czás ni ocz nie proś/ ále mi ſie vpominay iáko włáſnego długu á zapłáty ſwey. Tu iuż widziß iżby tobie nic nie záwádziły bogáctwá twoie y obfitośći twoie/ byś ich ták vżywał á rozßyrzał ie/ iáko cie tu Pan twoy miłośćiwie vpomináć raczy. Ale ieſli ich ták vżywáć bedzyeß/ iáko cie tu Pan w tey oſobie bogacza vpomináć raczy/ á czo cie inßego potkáć ma/ iedno iż bedzyeß pogrzebion w piekle/ á nádzieiá twa iuż tobie niſkad przypáść nie może o wſpomożeniu twym. Acżkolwiekbyś ták rzekł/ iż káżde ciáło w zyemie bywa pogrzebiono. Toć prawdá iż ciáło twoie thákże w ziemi zoſtánie/ ále iuż pewnie wiedz s pewnych obietnic Páńſkich/ iáko ie tu zágrzebieß/ ták też z nim wſtáć muśiß/ á dußá twoiá nedzna iuż záwżdy w ſmetku á w vdreczeniu być muśi/ áż do onego ſrogiego dekretu twego/ gdy ſtánieß s tym ſwowolnym ciáłem ſwoim przed ſtráßliwym ſadem iego/ ktory ći obiecał Pan twoy nád toba vczynić tymi słowy: Idź nieſłáchetny złośniku z oczu moich/ ná wieczne potepienie twoie/ á ná wieczna á ſroga pomſtę ſwoie. Bom łáknał nie nákarmiłeś mie/ prágnałem nie nápoiłeś mie/ nágim był nie przyodzyałeś mie: á gdyżeś mie ták znáć nie chciał/ ia ſie też ku tobie/ áni znáć/ áni o thobie wiedzyeć nic nie chce. O nedzny á vbogi bogaczu/ ſnadź było lepiey nigdy nie znáć tego ſwiátá ták nedznego á obłednego/ y tego mizernego bogáctwá iego/ niżlibyś miał przyść w tákie ſrogośći á ná ták ſrogie dekretá Páná ſwego. A z właßczá słyßacz á pewnie wiedzac iż iuż tám żadney nádzyeie áni żadnego wſpomożenia á rátunku mieć nie możeß/ ták iákoć tu oto Pan w oſobie Abráámowey opowiedźiá obiecowáć raczy.

Ezáiaß w j. káp. 17.

Pobożne bogáctwá nic nie wádza.

Mátthеuß xxv.

¶ Pátrzayże dáley/ odłożywßy iuż dwie oſobie ná ſtronę/ ktorymi obiemá iuż według miłoſierdzia ſwego Pan ſie niechay opiekáć raczy/ á da komu raczy vznánie

¶ Co ieſt nedzny człowiek/ á iáko gi piſmo názywa.

¶ Nic po śmierći nie pomoże/ ktho za żywotá omießka.

znánie iego według onych nieprzebránych ſkárbow miłoſierdzia iego/ iáko thu Pan z dáleká przeźrzeć raczył omylności ſwiátá tego/ á iż ná ſkończeniu iego mieli przyść tácy ludzye/ ktorzy mieli przynieść thákie náuki y tákie obietnice/ iż po ſmierći nedznych żywothow náßych/ mieli pomagáć nedznym á vpádłym duſzam náßym/ iuż nam powiedáiac o czyścoch/ iż tám oſtátká doćirpieć mamy/ powiedáiacz nam o odpuſciech/ o tricezimach/ o dziwnych rzeczach/ iáko ie s tych czyscow á s tych doczeſnych mak wybáwiáć tám mieli. Ale ia tobie ták rádze káżdy wierny Krześćiáńſki człowiecze/ nie mylſie ná thym á nie myl/ á owßem tu zá czáſu żywotá ſwego ßukay tych drog/ iákobyś dobry pogrzeb vczynił dußycce ſwoiey/ áby byłá donieſioná (ták iákoć tu Pan powieda w oſobie Łázárzá tego) ná mieyſce Abráámowe. To ieſt/ áby byłá poſtánowioná w oney nádzyei á w onym záſlubieniu kthore Pan záſlubić raczył Abráámowi y potomſtwu iego/ iż tu miał zeſtáć on narod ſwiety s pokolenia iego/ przez ktorego miáły być vbłogoſtáwione wßytki narody ſwiátá tego: á kthorzy vwierza iemu/ á przyima go w nedzne ſercá ſwoie/ ták iáko y Jan s. thego nam poſwiádczył/ iż

Jan s. w j. káp.

tákiemu káżdemu dopuścił ſie Pan oſtáć ſynaczkiem ſwym/ á wdzyecznym dziedzicem kroleſtwá ſwego niebieſkiego. A czekáć thego w przybytku Abráámowym áż do zmartwychwſtánia ſwego. Nie rozumieyże áby w iákim gmáchu/ ábo w iákim oſobnym mieyſcu/ ále w oney nádzyei á w oney pocieße/ ktora ſobie Abráám zyednał przez wiáre ſwoie/ á ktora ieſt záſlubiona iemu/ á tákże y káżdemu/ ktory mocno ſtoi przy wierze/ á przy nádziei ſwoiey.

Jáko ſie gotowáć zá żywotá ſwego.

¶ Nie mießkayże tedy nic/ iać rádze/ á nie chcie ſie nic ſádzić ná tych obiethnicach omylne° ſwiátá. Ale co rychley/ nic nie mießkáiac/ vciekay ſie do tych ſwietych obietnic Abráámowych/ á ßukay tego Meſyaßá á tego zbáwicielá ſwego. A iáko ten Łázarz ćirpliwie znoś káżde vdreczenie á niebeſpieczeńſtwo ſwiáthá tego/ á w Pánu ſwym/ á w miłoſierdziu iego/ położ wßythke nádzyeie ſwoie/ á one meke iego y droga krew iego ktora cie odkupił á poſwiecił ſobie/ pokłáday vſtáwicznie w ſercu ſwoim/ przed oczy Bogá Oyczá ſwego niebieſkiego. Abowiem iáko ſłyßyß co tu káżdemu tákiemu omylnemu powiedzyano w oſobie bogaczá tego/ iż ieſli obłedliwie á w złośćiwym żywocie á we złey wierze zeydzyeß s ſwiátá tego/ iuż ſie tám nie nádzyewáy żadne° miłoſierdzia nád ſoba. Bo iuż tám żadne kádzidłá/ żadne ofiáry/ żadne wymyſły ſwiátá tego/ nic tobie pomoc nie moga. Już tám żadnemi bogáctwy ſwemi ſobie nic nie pomożeß/ iuż żadna kropiá niſkad nie może być ználeziona/ ktorabyś kiedy mogł podeprzeć one° nedznego á wiecznego vpadku ſwego/ iedno iuż wiecznie muśiß wołáć á nárzekáć w onym nedznym á mizernym vdreczeniu ſwoim. O wßechmogacy miły Pánie/ gdyżeś wylał te koßtowna krew ſwoie dla tego nedznego narodu ludzkie°/ ſtrzeżyß á broń miłośćiwie nas wßytkich od tákiego okrucieńſtwá/ á od tego dekretu ſrogiego/ gdyż ſnadź lepiey było ábys był tákiego káżdego mucha ábo iákim chrobakiem ſtworzył/ iżby ſie był iáko proch po wietrze rozleciał/ niżli go záſie maß ożywić á wzbudzić czáſu oſtátniego ná thák ſrogie á thák okrutne dekretá ſwoie/ á ná wieczne vdreczenie iego z nedznym ciáłem iego.

¶ Pátrzayże záſie drugiego przeſtrzeżenia Páńſkiego/ iż on zrozumiał themu/ że wierni iego mieli być zwodzeni omylnemi powieſciámi/ iákoby duße miáły po ſwiátu chodzić/ ſthekáiac á ßukáiac ſobie wſpomożenia iákiego od przyiacioł

¶ Dußenie moga biegáć po ſwiátu

ſwoich/ iákoż tego wiele było/ á wiele te duße wyſtekáły á wyludziły ná niewinnych ludzioch ſwiátá tego. Tu ſłuchay dekretu Páńſkiego ktory czynić raczy w oſobie Abráámowey do bogaczá thego/ iż iuż żadna dußá nie poydzye ná ſwiát/ áby miáłá przeſtrzegáć ábo vpominác kogo/ opowiedáiac wielka rozność á vtwirdzenie wielkie miedzy niebem á miedzy zyemia. Opowiedáiac theż tho/ iż nam iuż żadnego inego przeſtrzeżenia nie trzebá/ áni od duß/ áni od żadnych poſłow niebieſkich/ iuż ná tym doſyć mamy/ co nam on ſwiety poſeł Pan náß miłośćiwy Jezus Kryſtus/ tu zoſtáwić raczył. Thák iáko tego y ſam vſty ſwoiemi potwirdzáć raczył/ mowiac: Iż nic tákowego nie máß coby było w piśmie ſwie

Jan s. w xix. ká.

tym opußczono czegoby wam ku zbáwieniu wáßemu doſtawáć nie miáło/ iuż

tu wſzytko káżdy znaydzye czego iemu potrzebá ku zbáwieniu iego. A ták s tego przeſthrzczenia Páńſkiego nic ſie nie rozmyſlay ná żadne nowiny/ áni ná żadne znáki niebieſkie/ iużci Pan nic nowego nie zeſle áni zwiáſtuie/ oprocz poſtánowienia ſwoiego. Iuż ſie nie nádzyeway áby cie kthory vmárly przyiaciel przeſtrzedz miał. Iuż wedle rády Páńſkiey/ iáko tu ſłyſzyſz/ co narychley vciekay ſie do Moiżeſzá/ do Prorokow/ gdyż wſzytká wola á poſtánowienie Páná twego/ záwżdy ſie zgadzáłá z onemi dawnemi dekrety á wyroki Prorockiemi/ ktore od wiekow wyſzły z onego wiekuiſtego Boſtwá ſpoleczinego. Iuż tám naydzyeſz wſzytki pociechy ſwoie zá ſtáłości twoie. Iuż tám znaydzyeſz ony ſrogie dekretá ná te wſzytki ktorzy niewiernie ſtoia przy Pánu ſwoim/ á żywa w złościwym żywocie ſwoim. A cożci po vmárłym? á cożci po inym poſelſtwie? gdyż żadnego nie możeſz mieć pewnieyſzego/ iáko to ktore wyſzło z vſt Páná twoiego/ ktore on tobie iáwnie opowiedzyał s ſpołeczności Boſtwá ſwoiego. gdy thu raczył był ſtapić w człowieczeńſtwie ſwoim.

¶ Aleby ſnadz kto rzekł przeciwko tym słowom ktore tu w oſobie Abráámowey ſa rzeczone ku bogaczowi temu/ odpowiedáiac mu/ iż iuż żadny vmárły nie poydzie ná ſwiát żiwego przeſtrzegáć/ á iż to wielkie ieſt vtwirdzenie miedzy niebem á miedzy pyekłem/ iż tám iuż żadny nie ſtapi z niebá/ á s piekłá też iuż nie poidzie do niebá. A w piſmie ſtoi iż czárt s piekłá był przed oblicznoſcia Páńſka/ gdi mu pan dupuścił pokaráć Iopá s. Abo gdy mu dopuścił zwieść Achábá onego złego krolá żydowſkiego/ czo ſie był dał zwieść żenie/ á dał zábić dla winnicze Nabotá człowieká niewinnego. Anyeli też czeſtokroć ſtepowáli ná zyemie/ o czym doſyć piſmá mamy: gdyż y dziś ták wierzymy/ iż vſtáwicznie/ ácż nie widomie/ miedzy námi ſa. Gdyż y Pan o máłych dzyathkach powiedáć raczył: Iż Anyeli ich á ſtrożowie ich widza vſtháwicznie obliczność Bogá Oycá niebieſkiego. A ták może s piekłá do niebá/ á z niebá też do pyekłá. To prawdá iż z dopuſzczenia Páńſkiego może Anyoł ſtapić ná zyemie/ á czárt też ná wyſokości niebieſkie/ ále przedſie żadny s thych nie może iuż popráwić áni ſkáżić práwá ſwego. Bo iuż czárt w tym dekrecie á w tym rozgniewániu Páńſkim á w potepieniu ſwym by ſtánał pośrzod niebá/ záwżdy przeklętym być muśi/ á záwżdy ſie wroćić muśi do przybytkow ſwoich/ á iáko kát ábo iáko opráwcá záwżdy ſzuka á pilen tego/ iákoby kogo do ſiebie poimáć á pozyſkáć mogł w towárzyſtwo ſwoie. Tákże y on Anyoł ſwiety á błogoſłáwiony by thez z roſkazánia Páńſkiego ſthánał pośrzod piekłá/ iuż one wieczne weſela á one wieczne rádości iego/ nie moga być od niego oddalone/ záwżdy ieſt przed oczymá iego oná oblicznoſć ſwieta Bogá Oycá niebieſkiego. Ani przedſie żadny s tych nic mowić áni ſpráwowáć nie ſmiał/ iedno co było z dopuſzczenia á sporuczenia Páńſkiego.

Anioł z niebá ſſtepiwſzy á czárth s piekłá/ nigdy oby czáiow ſwoich nie zmieni.

Iop wi. kápitu.

iij. Krolew. xxi.

Mátthewſz xviij.

¶ Ale nedzny á vpádły człowiek/ kthory ieſt roznego przyrodzenia od Anyołá złego/ y od Anyołá dobrego/ ktorego tu Pan ſobie poſtáwił ná tey nedzney zyemi/ iáko włodárzá ábo iáko iákiego rycerzá boiuiacego/ dawſzy mu tákie práwá y tákie przywileie: Iż ieſli bedzyeſz ſłuchał słow moich/ á záchowaſz ſie wedle nich/ iużeś przeſtapił s tego docześnego żywotá/ á odmieniłeś gi ſobie zá żywot wieczny/ á iuż nigdy ſadzon nie bedzyeſz. A ieſli nie bedzyeſz ſłuchał słow moich/ á nie vwierzyſz powieści/ náukam/ y obietnicam moim/ iuż cie drugi raz ſadzić nie trzebá/ iedno exekucia vczynić/ boś ſie iuż ſam o ſadził/ y iużeś ſam vczynił dekret nád ſoba/ ták iáko gi był Dawid ná ſie vczynił/ gdy był wzyał żone Vriaſzowi/ y ſámego dał zábić. A potym gdy Pan do niego poſłał z ona przypowieſcia Nátáná Proroká: Iż człowiek ieden vbogi miał iedne owieczke/ kthora karmił odrobinkámi ſwemi v ſtołu ſwego/ á ſwe wſzytko kochánie miał z owieczki oney. A drugi bogacz ſaſiad iego miał ich tyſiacmi/ á wżdy czyniacz doſyć pyſze á hárdości ſwoiey/ bieżał á wydárł one owieczke onemu to vbogiemu człowiekowi/ á zgwałcił mu ono wſzythko kochánie iego. A gdy iey bronić chciał/ kazał go y ſámego zábić. Co ten tedy záſłużył ktory ták vczynił? Skazał ſamże on nedzny krol/ iż záſłużył gárdło. Tákże potym iáko ſie Pan z nim obchodzić raczył zá żywotá iego/ pokaráwſzy one wyſtepki ie°/ ſzyroko o tym hiſtorie ſa ná

Człowiekowi nie trzebá iuż posłow z niebá/ oprocz Kryſtuſá. Iau s. w v.

Samuel 12 Regum

ij. Krolew. w xij.

piſáne. Tákżeć też tu káżdy nedzny cżłowiek ktory nie ma żadnego bacżenia/ áni ná Páná ſwoiego/ áni ná ſwieta wola iego/ áni ná miłoſierdzie iego/ áni ná żadna Krześćiáńſka powinność ſwoie/ iuż iáko y on Dawid wydawa ná ſie ſroga ſentencia/ á ſrogi dekret nád ſoba cżyni. A iuż thu káżdy ieſt oſadzon ſpráwámi ſwoiemi/ ieſliże zá żywotá tego nedznego nie naydzye ſobie táſki á miłoſierdzya v tego ták dobrotliwego Páná ſwoiego.

☞ Káżdy iáko Lázarz leży przed oblicżnością Páńſką.

¶ Bo pátrzay nedzny á vbogi Lázárzu/ w kthorymeś kolwiek ieſt ſtanie ſwiátá tego/ ieſliże nie leżyſz iáko on Lázarz beda c pełen rozlicżnych grzechow/ nie inácżey iáko wrzodow á boleśći przed oblicżnoſcia Páná ſwego á przede drzwiámi iego. A on nie tylko áby cie náſyćić á vlecżyć miał/ ieſliże záwołaſz do niego/ ále ieſzcże vlecżywſzy á náſyćiwſzy cie miłoſierdzyem ſwietym ſwoim/ podawáć rowny dzyał w kroleſtwie ſwym/ wabi cie do przybytkoch ſwych/ cżyni cie bráćiſzkiem ſwym/ cżyni cie ſynacżkiem wdzyecżnym Bogá Oycá ſwego niebieſkiego Cżemuż też ty nedzniku/ rozumieia c temu iż tu tobie ták wdzyecżna rzecż podawa Pan twoy/ gárdziſz inemi Lázármi/ ktorzy leża przede drzwiámi twymi: Cżemu im vkracaſz reki ſwoiey ná rátunk á ná wſpomożenie ich: gdyż to możeſz vcżynić bez ſzkody ſwey. Cżemu nie pomniſz ná to/ iż iáko miárka tu námyerzyſz tákać też bedzye tám odmierzono: Cżemu nie ſłuchaſz onych ſłow Páná ſwego/ ktoremi woła ná cie: Iż miłoſierni ſa błogoſłáwieni/ á miłoſierdzie záś oſiegna

Máttheuſz w vij.

v Bogá Oycá ſwego: Cżemu Pan wietſze miłoſierdzie záwżdy przycżyta cżłowiekowi ſrogiemu á złośćiwemu/ ktorego pſu przyrownawa/ niżli tobie przebránemu ſwemu á z dawná przeżrzánemu od niego/ ktory cie wyſádził ná mieyſce á ná vrzad ſwoy/ ábyś náſládował onych ſwiethych ſpraw iego á miłoſierdzya iego/ gdyż cie miánuie być podobnego ku wyobráżeniu ſwoiemu: Cżemuż lżyſz to podobieńſtwo iego/ á ten ſwiety obraz iego máżeſz á plugáwiſz ſproſnoſcia ſrogiego/ nielitośćiwego/ á niekrześćiáńſkiego żywotá ſwego:

Máttheuſz w v.

Strách dekretow ná niewiernego.

¶ A ieſliby cie thy dobrodzieyſtwá á ty powinnośći twoie nie ruſzáły/ niechayże cie wżdy ruſzy ſtrách á boiaźń/ á thy dekretá ktore wyſzły iuż ná cie miánowicye pod oſoba tego to bogacżá z vſt Páná twego. Gdyż ſłyſzyſz iż táki káżdy gdy vmrze bedzye pogrzebion w piekle. Gdyż ſłyſzyſz iż iuż żadna kropiá nie może być nálezyoná/ ktoraby miáłá ochłodzić iezyk iego. Gdyż ſłyſzyſz od Ezáiaſzá/ iż poſciel twoiá cżyrw/ á przyodziánie twoie robacy. Gdyż ſłyſzyſz s piſmá ſwietego iáko ieſt ſroga á zła ſmierć cżłowieká złośćiwego. Gdyż widziſz iż nedzne á krotkie ieſt thu to márne mieſzkánie twoie/ dla ktorego ſobie káziſz ono wdzyecżne á wiecżne mieſzkánie ſwoie. Gdyż ſłyſzyſz iáko rozne bedzye prowádzenie thwoye do grobu twoiego z onym nedznym Lázárzem/ to ieſt/ z wiernym á niewinnym cżłowiekiem. Nád thoba ſłudzy płácża/ drudzy drapáia ono márne nábycie twoie/ á duſze grzeba w piekle. A nád owym ráduie á weſeli ſie wſzy[illegible]ká rzeſza niebieſka/ o cżym ſam Pan ſwiádectwo dáwáć racży/ á prowádza duſzycżke iego do onych wdziecżnych obietnic á do onych wdziecżnych przybytkow Abrááamowych. O nedzny bogacżu/ o nedznyſz tho pogrzeb twoy bedzie/ ieſli nie obacżyſz á nie vſkromiſz they márney pożadliwośći ſwoiey/ á nie bedzyeſz vżywał dárow tych Páná ſwoiego wedle pobożnośći ſwoiey/ á wedle woley ſwietey iego. Widziſz iáko ſchnie márny iezyk twoy/ ktorymeś wiecey grzeſzył á bluźnił imie Páná ſwego w onych roſkoſzach ſwoich: kthorymeś lżył/ tepił/ á niſzcżył nedznego Lázárzá v drzwi twoich leża cego. A iżeś mu thy nie mogł náleść máłey odrobiny v ſtołu twego/ nie może też teraz márny iezyk twoy ználeść żadney kropie miłoſierdzia Páńſkiego ku ochłodzeniu twoiemu. Wołaſz á zowieſz Abráámá oycem teraz/ á przed tymeś niechciał ſłucháć rády iego/ ániś zoſtał przy oney wierze iego. Wołaſz zmiłuy ſie nádemna/ á tuś dopiro obacżył co to ieſt żeś ſie też ty nád żadnym zmiłowáć nie chciał.

Ezáiaſz w xiiij.

¶ A ták obácż ſie á obácż nedzny á mizerny bogacżu/ á vpadń przed nogi Páná twoiego/ day chwałe ſwietemu imieniowi iego/ á porzuć to nedzne bogáctwo twoie przed nogi iego/ á proś pokornie miłoſierdzya iego/ ábyć dał thákie ſerce á táka myſl/ iákobyś thy ty m ſzáfował/ iáko [illegible] nie obrażał w [illegible] Páná ſwoie-

go/ á iżby ná cię nie przyßły one ſrogie dekrethá/ iákie przyßły ná tego bogaczá/ ktorego tu oto Pan tobie przekłádáć raczy przed oczy twoie. Abowiem coby tobie było po tháktim bogáctwie/ iáko Pan powieda/ byś y wßytek ſwiát zyſkał á ieſlibyś duße ſwa poſtáł názátrácenie. A też widziß iáka tobye roſkoß y iáki żywot czynia tákie bogáctwá/ ktorych nigdy náſycon być nie możeß. A pomni ná vpominánie Páná ſwego/ ktorym nas wßytki vpomina/ ábychmy táko bogáctwach ſwych rozumieli/ iákobychmy ich też nie mieli. Matthenß w xvi.

Czego nas Pan w tych przypowieſciach ſwych vczyć raczy.

¶ Pátrzayże tu káżdy wierny Páńſki/ czego cie tu Pan vczy w przypowieſciach tych ſwoich. ¶ Naprzod iáko maß vżywáć nádánego dobrá ſwego od Páná twoiego/ á iáko ie maß rozeznáć/ ieſli ie maß z łáſki á z niełáſki iego. Bo ieſli go vżywaß pomiernie/ poczćiwie/ á z miłoſierdziem bliźniego ſwego/ iuż Pan pełni obietnice ſwe nád toba/ y poczćiwoſcia y doſtátkiem nápełnił dom twoy. Jeſliże go vżywaß s pycha/ z łákomſtwem/ á z wzgárdzeniem bliźniego ſwego/ iuż ie máß iáko ten bogacz/ ktory máło vżywßy krotochwile ſwey/ tu/ iáko słyßyß/ ma być wiecznie w piekle pogrzebion/ á nigdy nie naydzye żadnego ochłodzenia/ w vpadku ſwoim. ¶ Drugie/ vważay ſobie one omylna náuke ſwiátá tego/ y one zła nádzyeie ktorachmy mieli/ áby dußam náßym tu co pomoc mieli po śmierći náßey/ przyiaciele náßy/ ták iáko thu słyßyß o tym nedznym bogaczu/ iż iuż nigdzyey nie mogł náleść wſpomożenia ſwego. ¶ Trzecie/ nie czekay żadnych nowin/ áni żadnych nowych wymyſłow/ ábo nowego zyáwienia/ gdyż tu słyßyß/ iż ieſliże nie bedzyeß słuchał Prorokow/ á piſmá ſwietego z Duchá ś. poſtánowionego/ iuż ſie nie nádzyeway/ áby ábo iáki vmárły/ ábo iákie ziáwienie/ co tobie nowego przynieść miáło/ ieſli ſie vnieſieß od ßczyrey náuki á poſtánowienia Páná ſwoiego. ¶ Czwarte/ obácż rozny pogrzeb złoſnego człowieká/ á rozny wiernego káżdego/ á vcż ſie w ćirpliwośći á w ſtałośći znośić káżdy krzyż ſwoy/ iáko ten Łázarz znośił/ chceßli być przenieſion/ ták iákoś słyßał/ do tych przybytkow Abráámowych. A vważay iáko ſie maß kocháć w tych doczeſnych omyłkach á w łudárſtwiech ſwiátá tego. Abowiemby to był márny zyſk/ áby zá thy ſprochniáłe á zárdzewiáłe ſkárby ſwieckie/ mielibychmy ſtráćić ony roſkoßne á nieprzebráne ſkárby kroleſtwá niebieſkiego.

☞ Czego nas vchoway náß Wßechmogaczy Pánie/ á day áby nam omierzły dla imienia twego ſwietego ty márne roſkoßy ſwiátá tego/ á iżbychmy zá ſwieta pomoca twoia doſtáli onych wiecznych ſkárbow á onych wiecznych roſkoßy w kroleſtwie twoim ſwietym/ s przebránymi twoimi ná wieki wieczne. Amen.

Ewányelia trzecia po Troycy ſwietey/ ktora nápiſał Łukaß ś. w xv. kápitule.

Przećiwko wymyſlaczom przećiw słowu Páńſkiemu.

¶ Záprawde záprawde powiedam wam/ iż wielkie weſele bedzye w niebie nád iednym pokutuiacym zá grzechy ſwoie etc.

EWányelia tá ſwieta niżey nápiſána/ záprawdeby nam wßytkim miáłá być ku wielkiey pocieße/ á ku wielkiemu vtwirdzeniu nádzyeie náßey/ o dobrotliwośći Páná á zbáwicielá náße°. Gdzie nam to y ſam iáwnie poſwiadczáć raczy s ſwietych obietnic ſwych/ iż on nie przißedł dla wiernych iedno dla tich ktorzy potrzebowáli á záwżdy potrzebuia ſwietego lekárſtwá iego á opátrzenia iego. Gdyż to pewnie wiemy/ iż my żadnemi mocámi ſwemi á żadnemi siłá-

¶ Jáko pan má ná piecży człowieká grzeßnego / á iáko ſie ſtára o náwroceniu iego/ á iáka rádość wßytkim rzeßam niebieſkim z obáczenia iego.

dnemi siłámi swemi/ áni napilnieyszym stárániem swoim/ nic sobie pomoc nie możemy/ ieſli nie bedzye łáſki á miłoſierdzya iego: A ieſli nas do ſiebie nie pociągnie on Ociec nász niebieſki. Táki iáko nam o tym ten iedyny ſyn ieo/ á tá nieſkończona mądrość iego/ iáwnie opowiedáć raczy. A to káżdy nedznik obaczyć może/ iáko tho ieſt trudna rzecz/ á iáko ieſt ciężki wezeł powſtáć á vznáć ſie w grzechu swoim/ á iáko tho ieſt wielka nowiná á wdzyeczne poſelſtwo w kroleſtwie niebieſkim. Iż iáko tu Pan niżey w Ewányeliey wſpominác raczy/ iż wszytkim duchom niebieſkim wielkie weſele á wielka pociechá záwżdy ſie ſtáć muśi/ gdy obaczą nedznego człowieká/ iż ſie obaczy s wſpomożenia Páńſkiego/ á vcieczę ſie ku Pánu ſwoiemu w nedznym vpádku ſwoim. A Pan mu z miłoſierdzya ſwoiego poda oneszczodrobliwa á miłoſierna reke ſwoie/ á powſtáć mu dopomoże z onego nedznego vpadku iego: iż iuż widzą iż máia mieć towárzyszá á pomocniká ſobie/ vżywáć wiecznych rádości á onych obfitości bogácztwá á pálaczow onego wiecznego kroleſthwá wiernym Páńſkim od wiekow zgotowánego. A dla tego ty ſłowá ku náſzey pociesze s tey Ewányeliey ſwietey thu ſą zá początek záłożone/ ábychmy ſie tym cieszac/ ſtáráli pilnie przez wiáre ſwoie o te pomocz ku Pánu ſwoiemu/ áby nas miłościwie á łáſkáwie rátowáć raczył/ á dał nam powſtáć s tych nedznych vpadkow nászych/ á rozweſelić y roſkocháć ty wszytki ſtany niebieſkie. Ták iáko tu nam Pan szyrzey o tym opowiedáć raczy. Ktora Ewányelia ták zrozumiemy/ ktora nápiſał Lukasz s. tymi ſłowy.



PRzybliżáli ſie przeſthapnicy á iáwnogrzesznicy ku Pánu/ áby ſłucháli ſłowá iego/ á oni náuczeni w zakonie y oni Licemiernicy szemráli o tym ták mowiąc: Iż ten z grzeszniki poſpolituie/ á przyimuie ie k ſobie/ á iada z nimi. A Pan potym vczynił do nich te przypowieść tymi ſłowy: Gdyby kthory z was człowiek miał ſtho owiec/ á zginełáby mu iedná z nich/ izali nie opuści onych

dzyewiąćidzye-

dzyewiáćidzyeſiat y dzyewiáći ná puſzczy/ á wroći ſie do oney kthora zginełá/ thák długo áż ia znaydzye? A gdy ia znaydzye/ izali iey nie włoży ná rámioná ſwoie ráduiacz ſie. A przyßedßy do domu ſwego izali nie zwoła przyiacioł ſwoich y ſa ſiad ſwoich/ mowiacz do nich: Rozráduycie ſie poſpołu zemna/ iżem ználazł owieczkę ſwoye kthora mi byłá zginełá. A zápráwde wam powiádam/ iż tákież toż bedzye weſele w kroleſtwie nyebyeſkim nád iednym grzeßnikiem/ kthory vznawßy ſie vczyni pokáiánie zá grzechy ſwoie/ wieczey dáleko niżli nád dzyewiaciadzyeſiat y nád dzyewiacia ſpráwiedliwych kthorzy nie potrzebuia pokuthy. Abo ktora niewiáſtá máiac ſrebrnych pieniedzy dzyeſieć/ gdy zgubi ieden pyeniadz/ izaß nie zápali ſwiece/ á przewráca wßytko w domu/ á ßuka z wielka pilnoſcia/ thák iż gi znaydzye? A gdy gi znaydzye/ wzowie ſaſiádek ſwoich á przyiaciołek ſwych/ mowyacz im: Rozráduycie ſie poſpołu zemna/ iżem ználázłá zgubę ſwoie/ kthora mi zginełá byłá. Tákże ia theż wam opowiádam/ iż wielkie weſele bedzye przed oblicznoſcia Anyołow Bożych nád iednym grzeßnikiem ktory vznánie á pokáiánie vczyni w ſobie zá grzechy ſwoie.

TAk iákochmy ná pirwotku ſłyßeli/ iż tá ſwieta Ewányelia/ á tá wdzyeczna przypowieść Páná náßego/ wßemu narodowi ſwiátá tego/ miáłaby być ku wielkiey pocießeá ku wielkiey popráwieá vthwirdzeniu nádzyeie nedznego káżdego á vpádłego człowieká/ á ku wielkiemu wzbudzeniu márnego á ßkodliwego vmyſłu á ſercza záthwárdzyáłego káżdego grzeßniká/ á káżdego ktory zániedbawa/ y ſrogoſći gniewu Páńſkiego/ y vpadku ſwego. Gdyż ſłyßyß iáko to ieſt poważna rzecz y v Páná tákiego á v thák poważnego krolá niebá y zyemie/ y v wßytkiey rzeßey niebieſkiey á zboru onego chwálebnego/ iemu ku wiecżney chwale od wiekow ſpráwionego á poſtánowionego. Ták iż wielka rádość á wielka ſie pociechá oſtawa wßem onym ták poważnym ſthanom/ z iednego ták márnego á mizernego robáczká/ ktory powſtawßy zá pomoca Páńſka vzna ſie á rozżálnie ſie vpadku ſwego/ á vciecze ſie do miłoſierdzya Páná ſwego á do obietnic ſwietych iego. O moy miły Pánie czożći ták dobrego vczynił ten nedzny człowiek á ten nedzny robak/ ktory iáko proch á iáko zdzyebłko przełomione leży przed nogámi twemi/ iż y ty ſam/ y wßyſcy Anyeli twoi/ ták wielka piecza o nim máia. A iáka rádość wßyſcy máia gdy ſie vzna á náwroći ſie do ſtádá ſwoiego á do ſpołecznośći ich tá nedzna á mizerna owieczká twoiá A iáko Dawid woła dziwuiac ſie temu/ iżeś go máło vniżył od Anyołow ſwoich/ á wßytka poczćiwoſcia á chwała raczyłes go vkoronowáć ſobie. w Pſálmie viij.

¶ O nedzny á vbogi człowiecze/ iákoż cie nie ma rußyć thá nikczemność twoiá/ gdyż iáko piſmo o tobie powiáda/ iż vſtáwicznie iáko wode lepceß márnemi vſty ſwemi/ złość á nieprávość ſwoie: gdyż nic maß nic ſwego/ czymby ſie miał poſtáwić przed ták ſtráßliwym á wielkim Máieſtatem Páná ſwego/ w godnośći ſwoiey. Jákoż cie też nie ma rußyć tákie dobrodzieyſtwo Páná twego/ ktory nie máiac o ciebie żadney godnośći/ żadney ſłużby/ áni żadney poczćiwey chwały/ bierze cie z łáſki ſwey á z miłoſierdzya ſwego/ ná rámioná ſwoie/ á ná opyckę ſwoie. Dzwiga cie z nedznego vpadku twoiego/ podáiacći miłoſierna rekę ſwoie/ ofiáruie cie Bogu Oyczu ſwemu/ dał ſie zábić y vmorzyć dla ciebie/ opowiedáiacći dziwne rádośći wßytkich ſtanow niebieſkich/ z náwrocenia twego. A ty przedſie iáko pyes kryieß przed ſłońcem oczy twoie/ á iáko świniá lezyeß wſpák

Człowiecza nieżemność/ á Páńſkie miłoſierdzye.

Iop w xv. Kápi.

do bárło-

do bárkogu twoiego. A cożćiby thez Pan winien zoſtał/ gdyby cie popchnał zá márnym rozmyſlem twoim/ iákożći to pewnie obiecáć raczył/ ieſli nie bedzyeß wdzyeczen tego dobrodzyeyſtwá iego/ á ták pilnego ſtáránia/ ktore on vſtáwicznie czyni o tobie/ nie ináczey iedno iáko o własnym brácie ſwoim/ ábo o własnym iákim ſynaczku ſwoim. A ießcze nie do ſyć áby ſie tylko ſtárał o wſpomożenie twoie/ á o rátunek twoy z vpadku twego/ ále cie ießcze k temu z rádoſcia czeka/ wabi/ á námawia do kroleſtwá ſwoiego/ á rownyć dzyał w nim poſtepuie poſpołu s ſoba/ á czyni cie bráćißkiem ſwoim/ á ofiáruie cie Bogu Oycu ſwemu zá wdzyecznego ſyná iemu: gdyż cie przez wiáre thwoie á przez nádzyeie twoie/ złacza poſpołu s ſwietym ciáłem ſwoim/ á vczynił cie wdzyecznym członkiem ciáłá ſwego ſwietego Bogu Oycu ſwemu niebieſkiemu.

¶ Bo słuchay iáko thu Ewányelia wyſtawia dobroć Páná thego/ iż ſie ciſneli do niego grzeßnicy/ y oni iáwnogrzeßnicy/ áby słucháli náuki ieo/ á on ie wdzyecznie przyimował. Ták iż oni Miſtrzowie á oni beſpiecznicy o zakonie ſwoim/ ßemráli á mowili przećiwko iemu/ iż ſie ták w nieprzyſtoyne rzeczy wdawał/ á iż poſpolitował s tákimi ludzmi/ ktorzy byli wzgárdzeni á opußczeni od inych ludzi. A tu pátrzay roznego á dziwnego przyrodzenia ludzkieo/ od dobroći á od przyrodzenia tego miłościwego Páná/ á od miłoſierdzya iego. Bo ná on czás ták iáko y dziśći náuczeni w zakonie/ thák ſie im zdáło/ iż iuż nie trzebá było wiecey áni ßukáć/ áni dufáć miłoſierdziu Páńſkiemu/ iedno w zakon dufáć/ á pátrzyć weń iáko we zwierciádło. A onymi ofiárámi/ á onymi kádzidlniczámi/ á onymi vbiory á wymyſły ſwoimi/ iuż ſie im zdáło/ iż mieli ſobie tym zniewolić ná wßem Páná ſweo. Y ták rozumieli/ iż iuż był zá to wßytko powinien dla nich vczynić. A ſnadz kto ſie chce przypátrzyć ſwiátu dziſieyßemu/ tákżeć też bywáło/ y ießcze ieſt/ y podobno tá rozność bedzye áż do ſkończenia ſwiátá. A poſpolicie tácy/ o ktorich Pan prorokowáć raczył/ iż w tym ſwoim mnimániu/ beda rozßyrzáć płaßcze ſwoie/ á beda ſie ſobie záwżdy zdáć doſtoynieyßy przed inemi. Tedy ty nedzniki á ty grzeßniki vbogie/ ktorzy ſie beda ciſnać do Páná ſwego/ áby słucháli s chucia słowá iego/ beda imi gárdzić y odćiſkáć ie od niego/ y ßemráć przećiwko iemu/ iż ták rozßyrzyć raczył to ſwiete żniwo ſwoie/ á to słowo ſwoie: á wabi/ á przyimuie/ á zgromádza do ſiebie ten nedzny narod obłedzony ludzki iáko kokoß ktora pod ſkrzydłá ſwoie zwabia á zbiera roſproßone kurczatká ſwoie: Jáko to o nim ßyrzey Ezdraß rozſtawiáć raczy.

¶ Rozne Páńſkie przyrodzenie od ludzkiego.

Mátthewß. xxiij.

iiij. Ezdraß. w i.

¶ Słuchayże pilno/ po co ſie ći nedznicy á ći grzeßnicy/ y ći iáwnogrzeßnicy ciſneli do Páná ſwego. Pátrz co Ewányeliſtá piße/ iż dla tego/ áby słucháli ſwietych słow iego: bo tu wſpomina grzeßniki y iáwnogrzeßniki: gdyż iáwnogrzeßnicy ſa/ ktorzy iáwnie/ á widomie/ á bez wßego wſtydu/ z wiádomoſcia wßech ludzi/ nic ſie nie wſtydáiacz á ony ſproſne żywoty ſwoie/ ktoremi y Páná ſwego/ y bliźniego iáwnie obrażáia. Jáko ſa iáwni lichwiarze/ iáwni meżoboycze/ iáwni cudzołożnicy/ iáwni oni złoczyńce/ ktorzy s pożytkow márnych/ iáko ná leſie/ lud Páńſki łupya á odzyeráia/ fáłßywemi ſady ſwemi/ fáłßywemi rádámi á pomocámi ſwemi/ ná co pátrza wßyſcy ludzye iáwnie/ á vßymá ſwemi to słyßa/ y iáſnie oczymá to widza/ iż płácz á łzy iáwnie ſie wylewáia z oczu onych nedznych á thák márnie vciſnionych wiernych ludzi Páńſkich. Grzeßnicy lepak ſa/ ktorzy potáiemnie nic nie bacząc/ á nic ſie nie lekáiacz ſtráßliwych dekretow Páńſkich/ kiloby vlegáli á táili ſie przed mnimániem ludzkim/ pokrywáia ony márne żywoty ſwoie/ vkázuiacz po ſobie poſtáwe nabożeńſtwá y pobożności/ á w ſercu przedſie dyabeł. Jáko iáwnie o tákich Pan powiedzyeć raczył: Iż ſie ná wirzchu bedzie okázowálá piekna wełná/ ále we wnatrz beda obyczáie wilkow drapieżnych. A ktorzy tácy ſa/ nigdy ſie zátáić nie moga: ſnádnie ſie temu kążdy przypátrzyć może. Gdyż iáko ſam Pan powiedáć raczy: Iż nic ták táynego być nie może/ coby ſie wyiáwić nie miáło. A wßákoż grzech á ſpráwá żywotá ſwowolnego/ thák ſmákuie człowiekowi złośćiwemu/ á thák záſlepya oczy iego/ iż chociay on widzi iż tho wßyſcy ludzye bacza/ á wßyſcy temu rozumieia/ á wżdy on ſobie przedſie tußy/ iż iemu tego nikt zá złe przyczyść nie ma áni może/ áni tego práwie obaczyć może.

Co ſa grzeßnicy á co ſa iáwnogrzeßnicy.

Mátthewß w vij.

Mátthewß wx. Nie ieſt nic ták táiemnego/ coby ſie wyiáwić nie miáło.

¶ Kedyżby nam tedy s tego wyniść moy mily brácie/ gdyż żaden z nas tego rzec nie może/ áby nie byl z liczby tych grzeſznikow ábo tych iáwnogrzeſznikow. A to tu maſz wnet przed oczymá ſwymi nádobna á ſwieża y pocieſzliwa náuke s przykládu tych niebożatek co czynili: Gdyż ty niedoſtátki á ty krewkości członowieczeńſtwá ſwego baczyli do ſiebie/ á iż wykrocili s powinności ſwoich/ á ſthrách dekretow Páńſkich obaczyli iuż nád głowámi ſwemi/ ſłuchayże co tu Ewányeliſtá powieda: Iż ſie ciſneli zá Pánem ſwoim. A dla czegoż ſie ciſneli? Słuchay iż nie dla czego inſzego/ iedno áby ſłucháli ſłowá iego.

¶ Bo pátrzay á pomyſl ſobie ná to pilno/ co to ieſt zá roſkoſz á co to ieſt zá pociechá/ parác ſie ſłowem Páńſkim/ vczyć ſie go/ dopythawáć ſie o nim/ á pilnie ie rozważáć á rozmyſláć w ſercu ſwoim. Bo rozumiey iż żywot twoy iuż tobye ieſt wſzytkim ſwiátem twoim/ iuż ty ſobie ſtoiſz zá krolá/ zá biſkupá/ zá papieżá/ á zá káżdy nawyżſzy ſtan ſwiátá tego. A káżda pociechá y káżdy vpadek twoy iuż tobie zárowny ieſt/ iáko nawietſzego mocarzá ſwiátá tego. Pátrzayże gdy ná cye iáki ſmethek/ fráſunk/ ábo vpadek iáki żáloſciwy przypádnie/ ſkadże pociechá/ ſkadże nádzyeiá/ ſkadże pewnieyſzy rátunk tobie przypáść może/ iedno s ſłowá á z obietnic Páńſkich. A on ſie tobie opowieda z onym pretkim rátunkiem ſwoim/ obiecuiac ci to pewnemi obietnicámi ſwemi przez Duchá ś. á przez wſzytki piſmá y Proroki/ iż ſkoro záwołaſz do niego w vpadku ſwoim/ nigdy nie beda opuſzczony proſby twoie/ á nigdy on nie zámieſzka ná wſpomożenie twoie: opowiedáiac ſie iż on s káżdey mocy chce wydrzeć káżdego wiernego ſwoiego/ á pocieſzyć go/ y náwſzem vwielbić káżdego.

¶ Wielka ieſt roſkoſz ſłucháć ſłowá Bożego.

¶ Acżkolwiek ci ſie wiecz ták zda/ iż gdy ſie thu vciecżeſz do iákiego możnego rámieniá ſwieckiego/ ábo do iákiey pomocy ſwiátá tego/ á iż znaydzieſz wſpomożenie iákie/ iż on rátunk á ono wſpomożenie twoie/ przypádło tobie z mocy oney/ á s pomocy ſwiátá tego/ ábo s tych inſtrumentow iego. Niewierzże themu áni miey tey nádziele/ boć to wſzytko co ieſt s ſwiátá tego/ iáko ſmiecie á iáko plewy leży przed nogámi Páná tego/ chociay ſie to tobie widzi być wielkim pomocnikiem twoim. Boby nie było przeżrzenia Páńſkiego/ á nie były obiethnicze iego/ nigdyby ty inſtrumentá ſwiátá tego áni geby mogły ożyewić/ w onym vpadku á w oney potrzebye twoiey. Ale iż reká Páńſka ſwieta á kroleſtwo iego ono mocne opánowáło wiernego káżdego iego/ iuż ſie wſzytko znaydzye/ iuż wſzytko ſnádnie przypadáć bedzye káżdemu tákiemu/ kto ſie iedno cieſzyć bedzye ſłowy á obietniczámi iego/ wſzytko ſie pretko znaydzye ná wſpomożenie iego. Nálazł ſie prethko prokurathor Zuzánnie/ gdy w niewinności ſwey záwołáłá w vpadku ſwoim do Páná ſwego/ wnet w máłym dzieciatku wzbudził Pan duchá ſwego w onym Dánielu/ iż ia wywiodł ze wſzytkich vpadkow á z onych potwarzy iey. Nálazł ſie przewodnik Anyoł Páńſki Thobiaſzowi gdy ſzedł w cudze ziemie w potrzebach ſwoich. Nálazł ſie wneth Hetman woyſku żydowſkiemu máluczki Dawidek/ ktory zábił onego okrutnego Goliaſzá/ ktory bluźnił imie Páńſkie. Nálazł ſie drugi Hetman miáſtu Ieroʒolimſkiemu on Anyoł/ gdy w woyſcze Sennácheribowey zábił ſto oſmdzyeſiat y pieć tyſiecy ludzi. Nálázłá ſie onemu miáſteczku nedznemu Betuliey s przeżrzenia Páńſkiego oná Iudyth páni ſwietá/ kthora zábiłá onego okrutniká Holofernuſá Hetmáná/ ktory chciał wynniſzczyć wſzytek lud s tego miáſtá. Nálazł ſie kuchmiſtrz Dánielowi/ kthory gdy był zgłodniał medzy lwy/ że z inſzey ziemie iny Prorok muſiał przynieść potraw iemu. Drugim krucy ná puſzcża żywności ich noſili. A nigdy żaden naupádleyſzy nie był opuſzczon/ ktorykolwiek ſie cieſzył ſłowy á obietnicámi Páńſkiemi/ á dufáiac iemu záwołał do ſwietego miłoſierdzia iego.

Żadna pomoc tego ſwiátá nie ieſt bez woley Bożey.

Dániel w xiij. ká.

Tobiaſz w iij. ká.

j. Krolew. xvij.

ij. Párálipo. xxxij.

Iudyth. w xiij.

Dániel w xiiij.

iij. Krolew. xvij.

¶ Pátrzayże záſie/ iż miedzy wſzytkimi ſmetki á miedzy wſzytkimi obcieżliwoſciámi/ nie ieſt wietſzy ſmetek áni żadna ocieżliwość/ iáko grzech: zá kthory/ iáko Páweł ſwiety piſze/ żadna zapłátá inſza nie ieſt/ iedno wieczna ſmierć á wieczne potepyenie. A tu k temu ieſzcże zá żywothá ſroga á vſthawiczna á nieuſtrzeżona pomſthá. Gdyż pewnie wiemy w iákim ieſt omierżeniu grzeſzny á vpádły człowiek v Páná tego. Gdyż wiemy iż Duch ſwiety iego nie może wytrwáć/ s prawdziwych

¶ Nie máſz cieżſzego vtrapienia iáko grzech.

Do Rzymiá. vj.

j. Moiże. w vj.

wdziwych

wdziwych obietnic iego/ przy żadney złośćiwey duszy. A czego ſie iuż maſz nádzyewáć gdzye iuż then Pan opuśćiá odſtapi od ciebie/ á nie bedzye nád thoba ſwietey opátrznośći iego/ iedno iuż muśiſz chodzić iáko ſlepy/tułáiac ſie iáko po blednym leſie ſwiátá tego. A kogoż iuż bedzyeſz miał przewodniká ábo opiekálniká twoiego/ gdy cie iuż Pan twoy á obronicá twoy odſtapi? Wierz mi iż nikogo inſzego iedno czártá ſproſnego/ ktory cie iuż vſtáwicznie bedzie pilen: gdyż ſie o to ſtára/ chociaſz ieſzcze bedzyeſz w opiece Páńſkiey/ á nigdy nie ſpi/ iedno iáko Lew ryczyz dáleká záchodzac ábo zágladáiac iákoby cie pożárł/ á iákoby cie odwieść mogł od Páná twoiego/ á przywieść cie w omierżenie iego. A coż owſzem gdy iuż bedzieſz opuſzczon od niego/ iuż iáko chcze może thoba thoczyć iáko własnym ſwoim wedle woley ſwoiey. A tu możeſz zrozumieć/ iákiego to máſztálerzá bedzieſz miał/ y iáka ieſt nád toba opieká iego: Jeſzcze k temu/ iż iuż wſzytko przeklecie wiśi vſtáwicznie nád głowa twoia od Páná twoiego/ gdyżeś ſie ſtał nie przyiacielem iego/ á odſtapiłeś od niego/ á zdrádziłeś go márnie/ poſlubiwſzy mu mocna wiáre ſwoie.

i. Piotr w v. káp.

Káżda nádzieiá od ſwiátá/ ieſt prożna.

¶ A gdzyeſz tu nádzyeie ſzukáć? á gdzyeſz ſie thu iákiego rátunku nádziewáć? V ſwiátá prożno/ gdyż go piſmo zowie łotrowſka iáſkinia. V człowieká prożno/ bo też káżdy ma co ſ ſoba czynić/ á żaden nie ieſt praw przed oblicznoſcia Páná tego. V Anyołá ábo v iákiego ſwietego prożno/ boś ſie iuż ſtał wſzythkim omierzyonym á nieprzyiacielem. A kedyſz? á iákoż? á gdzyeż ſie tu obroćić? Prożnoć nedzniku prożno inedy biegáć/ álbo inſzey rády nábywáć/ nielza iedno muśiſz s thymi nedznemi grzeſzniki á s tymi iáwnogrzeſzniki ćiſnać ſie zá thym Pánem ſwoim ſłucháć słow iego: gdyż thu ſłyſzyſz poćieſzliwa nowine o nim s tey Ewányeliey ſwietey/ iż on imi nie gárdzi/ á przyimuie ie miłośćiwie k ſobye.

Máttheuſz w xi.

Zácháriaſz w i. k.

Gdyż pewnie wieſz y o onych iego pocieſzliwych słowiech/ że on woła ná wſzytki tákie vpádłe nedzniki: Iż do mnie ſie wſzyſcy vciekaycie/ ktorzyſcie ſa vciażeni w vpadkoch ſwoich/ á ia was ochłodze/ á ia was pocieſze. Gdyż ſłyſzyſz iż wſzedy á wſzedy pełne vſzy piſmá o miłoſierdziu iego/ á o ſwietych obietniczach iego/ gdyż vſtáwicznie woła ná wſzytki: Náwroććie ſie wy iedno ku mnie/ á ia ſie też náwroce do was z miłoſierdziem ſwoim. Gdyż tu/ iáko Ewányeliſtá piſze/ iż cie ieſzcze ſzuka ſam iáko owce ſtráconey/ po głuchym á po obłedliwym leſie ſwiátá tego/ á nośi cie ná rámionach ſwoich/ wzyawſzy ná ſie wſzythki złośći twoie/ á zápłáćiwſzy zá cie wſzytko przewinienie twoie Bogu Oycu ſwoiemu. O ſwiety á błogoſłáwiony Pánie/ coż to ieſt ten nedzny człowiek/ y coć thák dobrego vczynił/ iż ſie thák oń ſtáraſz/ ſnadź mimo káżde ſtworzenie ſwoie? O nedzny nikczemniku y iákież ieſt ſerce twoie/ ieſli bedzieſz zániedbawał ábo zániechawał tákiego dobrodzieyſtwá Páná ſwoiego/ kthory iáko błoto leżyſz pod nogámi iego/ á ſłyſzyſz iáka praca á iákie ſtáránie około they thwey nikczemnośći/ ſwietego Boſtwá iego.

Człowiek nádzyeie ſwey nie ma ſzukáć indziey/ iedno w słowie Páńſkim.

¶ Pátrzayże pilno/ ieſliżeć z łáſki ſwey da Pan tho vznánie/ iż ſie záſie náwroćiſz do niego/ gdzyeż indziey maſz podeprzeć nádzyeie ſwoiey? gdzyeż go indziey ſzukáć ábo ſie go dopytáć maſz? iedno w ſwietych słowiech iego. Gdyż ſłyſzyſz ták miłośćiwe á łáſkáwe obietnice iego/ á tho pilne ſtáránie iego. Ciſnże ſie rádzeć pilno zá nim á ſzukay go wſzedy/ ábyś mogł ſłucháć słowá iego ſwietego. Bo iuż tám nie naydzieſz żadney ſrogośći ſwiátá tego/ w iákieybyś nie nálazł pocieſzenia ſwoiego: nie naydzyeſz w ſobie tákiey márney roſpáczy/ á żadnego thákiego watpienia/ iákobyś záſie nie vſkromił ſmetnego ſercá ſwoiego z onych ſthałych á wdzyecznych obietnic iego. Gdyż nigdy żaden od wiekow nie był ſłychan ták vpádły áby go on kiedy przyiać nie miał/ á żeby go odepchnał od miłoſierdzya ſwoyego ſwietego.

Poćiechá wielka człowieká nedznego.

¶ Abowiem pátrzay tu pilno/ gdyby ná cie przypádłá táka przygodá á thákye nieſzczeſcie/ iżbyś iuż miał pewnie przyść o gárdło/ y iużbyś był oſadzon pewnie ná márne ſtrácenie ſwoie/ y iużby kátowie y opráwce ſtali nád głowa twoia/ á przyſzedłby do ciebie ſyn onego Páná ktoremuś przewinił/ á ktory cie iuż oſadził ná ono márne ſtrácenie twoie/ y powiedzyałćiby the nowine: Wiedz nieboracz-

ku/ iż áczem wielkiey pracey vżył á wielkiey trudnośći v Oycá ſwego/ álemći iuż przeiednał ten márny vpadek twoy/ á iużem zá cie wßytko záſtapił/ żes ty iuż nic nie winien Pánu ſwemu: Y ießcże ktemu/ ieſliże ſie ießcże polepßyß á bedzieß mie chciał miłowáć/ á wiernie mi ſie záchowáć iáko práwy przyiaciel w powinnośći ſwoiey/ iżći tho pewnie obiecuie/ á badż thego iſt/ iż cie przypußcże w rowny dzyał s ſoba/ á wezme cie ſobie zá rodzonego brátá ſwego. To ia poruczam rozmyſlániu twemu/ ieſliżeby to byłá wdzieczna nowiná v ciebie/ á ieſliżebyś był zá to powinien temu tákiemu dobrodzyeiowi ſwemu.

¶ Pátrzayże thu pilno márny złoczyńcżo/ kthoryś wpadł w ſrogie rece nie ledá pánu á nie ledá moczarzowi/ ále Pánu wßech pánow/ á moczarzowi nád wßemi mocarzmi. Słuchayże ſrogiego dekretu iego/ ktory iuż nád toba dawno vczynion ieſt: Iż ći wßyſcy ktorzy ſie w złey ſpráwie á w złey wierze záchowywáć beda/ iż poyda do ogniá wiecznego á ná wieczny vpadek á záthrácenie ſwoie. A iż też ieſt káżdy oſadzon ießcże zá żywotá ſwoiego. Pátrzayże iáko tho nierowny dekret z onym dekretem ſwiátá tego/ ktory tu iedno ná máła chwile może zábić ciáło. Ale tu y dußá y ciáło ma być podáne ná wieczne á nieſkończone meki ſwoie. Pátrzayże iákiego ſrogiego kátá á iákiego oprawcże nád ſoba vſtháwicznie maß czártá ſproſnego: gdyż zyemſki kát czáſem z wielka żáłoſcia vżywa ſmierći człowieká nedznego. Ale ten twoy kát z wielkim weſelem á z wielka rádoſcia czeka tego/ ábyś był podan w rece iego.

¶ Rozmyſlże ſobie iáki to ſyn á iáki to krolewic przychodzi do ciebye s tymi nowinámi wdzyecznymi/ iż ſie iuż poiednał zá cie z Oycem ſwoim/ á iż iuż nágrodził zá cie/ y zápłácił/ y záſthapił wßytko ono márne przewinienie twoie. Abowiem nie ſyn áni krolewic człowieká zyemſkiego/ ále Syn Bogá wyecznego/ á krol nád wßemi krolmi y nád wßemi mocarzmi ſwiátá tego. Słuchayże cożći ießcże dáley ten dobrotliwy Pan obieczowáć raczy: Iż ieſliże ſie vznaß á záchowaß mu mocno wiáre ſwoie/ á przyſtánieß cáłym ſercem do niego/ iż iuż nigdy nie maß vpáść w tákie drugie niebeſpieczeńſtwo ſwoie/ á iuż cie bierze ná opieke ſwoie á pod ſkrzydłá ſwoie/ á przyimuie cie zá włáſnego brátá ſwoiego/ y w rowny cie dzyał przypußcża do kroleſtwá ſwego ſwietego.

☞ Pan Kryſtus wßythko nágrodził czo człowiek powinien był.

¶ O ſwieteß to á wdziecżne nowiny tobie márny nedzniku przypadáia/ od thák wielkiego Páná/ krolá niebá y zyemie. Bo obácz iáko záſtepuie zá cie á iáko płáći zá cie ten márny dług twoy/ á to przeſtapienie twoie. Bo nie pieniadzmi áni żadnemi klenoty/ ále wydał ſam ſiebie á ſwiete á niewinne ciáło ſwoie ná okrutna śmierć/ áby ciebie wybáwił od śmierći: rozlał krew ſwa ſwietha zá cie/ áby czárt okrutny nie miał mocy á nie paſtwił ſie nád ciáłem y nád dußa thwoia á nádekrwia twoia. Vważże tu godność ſwoie/ á vważ też to komu brátem zoſtawaß/ ábo kto cie przypußcża w rowny dzyał do oyczyzny ſwoiey. Obáczże tu nedzniku iáka to ieſt oyczyzná/ á do iákiey cie przypußczáć raczy: ktorey bogáctwá/ roſkoßy/ obfitośći/ żadny iezyk nigdy áni żadne piſmo áni wypiſáć áni wypowiedzyeć nie może. O nedzniku nedzny ieſliże tym ießcże wzgárdziß á nie bedzyeß tego wdzyeczen od ták dobrotliwego Páná ſwego/ niech cie ſámego oſadzi ſumnienie twoie/ iákieybyś pomſty był godzyen/ á iákiego wzgárdzenia y karánia/ zá tę niewdzyecznośći twoie. A iákoż tu nie iść zá thym Pánem: á iákoż ſie nie ćiſnać do ſwietego słowá iego/ á do tych miłośćiwych nowin y obietnicz od niego/ gdyż słyßyß co tu dobrego á co złego tobie ná tym należy.

¶ Bo słuchay ießcże kthemu iákieć thu Ewányeliſtá ſwiádectwo opowieda o tym Pánu twoim/ á o opiece y opátrznośći iego nád wiernymi ſwymi: Iż gdy go Licemiernicy á ći medrkowie kthorzy dufáia w ſpráwach/ w náukach/ á w godnoſciach ſwoich/ poſadzáli á ßemráli o nim/ iż ſie w ták nieprziſtoyne rzeczy wdawa/ á poſpolituie z grzeßniki/ owßem ich ießcże/ ßuka/ náwráca/ á vpominá z onych złoś wych á márnych obłedliwośći ich: iáko im odpowiedział/ á iáko ie przypowi cia wywodzi s thego ich márnego á obłedliwego mnimánia á rozumienia o i n/ przekłádáiac im człowieká/ Iż gdy bedzye w iákim leſie/ má iacſto owiecże v ſtádzye ſwoim/ á zginie ábo mu ſie iedná gdzye obłądzi/ iáko

opuściwßy one dzyewiećdzyeſiat y dziewieć/ ktorych iuż odeydzye w iedney ſpołeczności á w iednym zgromádzeniu/ iż wróciwßy ſie ná zad ßuka oney ktora ſie byłá obładziłá/ á ktora odeßłá od onego ſthádá iego á od oney ſpołeczności iego. A gdy ia znaydzye/ iáka tu przypomina rádość á pociechę iego/ iż ia wezmie ná ſwoie rámioná/ á donieſie ia á przyprowádzi ia záſie do onego ſthadká ſwego. Y iáko zwoływa á zzywa ſiaſiad ſwych á wdzyecznych przyiaciol ſwych/ áby mu ſie pomagáli rádowáć z oney zgineley owieczki iego.

Dobroć páſterzá naße° paná Kryſtuſá.

¶ Pátrzayże/ k czemu ſie przyrownywa ten ſwiety páſterz tych nas nedznych á błednych owieczek ſwoich ta przypowieſcia ſwa/ gdyż ſie ſam ná drugim mieyſcu przezwał być tym páſtherzem/ á iż zna káżda owieczkę ſwoie po głoſie iey: á chcze też tego áby go też káżda owieczká znáłá po głoſie iego. A tey ſie opowieda nigdy nie znáć áni o niey wiedzyeć/ ktora nie zna áni ſłucha ſwiethego głoſu iego. Przypátrzże ſie tu ták miłościwym obietnicam thego ſwietego páſterzá/ á ták pilney opiece á opátrzności iego/ ktora on tu czyni nád tym ſthadkiem ſwoim/ á iáko ſie kocha w nim/ á iáko ie zgromádza do ſpołeczności ſwoiey/ ſłuchay co powieda: Iż gdy obaczy nedznego człowieká á te nedzna owieczkę ſwoie/ á oná ſie obładziłá od ſthádá iego/ á od ſpołeczności ſwietych á przebránych iego tułáiacz ſie po tym głuchym leſie obłednego ſwiátá tego/ iż ſie ſam obráca do niey z miłoſierdziem ſwoim/ iż ſie iey ozywa onym wdzyecznym á błogoſłáwionym głoſem ſwoim/ mowiac do niey: Náwroć ſie nedzna owieczko záſie ku mnie/ á ia ſie też záſie náwroce ku tobie: podź do mnie/ á ia ciebie záſie ożywie y ochłodze onym ſwietym miłoſierdzyem ſwoim. A gdy ia znaydzye/ á gdy pozna ono vpádłe á ſkruſzone ſerce iey/ iż pozna głos páſterzá ſwego/ á náwroći ſie do niego/ á przywroći ſie záſie do wiernego ſthadká iego/ nie thylko áby ia záſie przyiać miał/ nie tylko áby záſie do ſthadká ſwoiego przyłeczyć miał/ ále ia bierze ná rámioná ſwoie.

Jan s. w x. kápi.

Jáko nam o nim Ezáiaß poſwiádczył: Iż wzyał

Ezáiaß w Liij.

ná rámioná ſwoie wßytki złości á nieprá wości náße. A wziawßy ia ná ony rámioná ſwiete ſwoie/ ofiáruie ia Bogu Oycu ſwemu niebieſkiemu/ vſtáwicznie ſtoiac ná práwicy Máieſtatu iego ſwietego/ á przyłacza ia do oney ſpołeczności wiernych á przebránych ſwoich/ á do oney wdzyeczney owczárniey ſwoiey. Ktorey roſkoßy iuż nigdy żadnego końcá nie bedzye.

Człowiek záwzdy błądzi w głuchym leſie.

¶ O nedzna owieczko á nedzny człowiecże/ czemu ná to nie pomniß/ po iákim głuchym leſie tu chodziß w tym mizernym żywocie zá tym ſwietym páſterzem ſwoim? czemu ſie oddzyelaß od ſthádá iego/ zá márna obłedliwoſcia ciemnego á głuchego láſá tego? gdyż widziß/ iż ieſli ſtráciß páſterzá ſwego/ iż w tym márnym leſie nie naydzyeß iedno wilki/ niedzwiedzie/ á lwy: ktorzy chodzac rozdzieráia páßczeki ſwoie/ á nißcza to ſtadko Páńſkye/ á ze wßech ſtron ſkuba kedy może nedzna wełne iego: czemu pilno nie ſłuchaß głoſu iego? gdyż on iedno tákye owieczki chce znáć á mieć piecza vſtáwiczna o nich/ kthore ſłucháia głoſu iego. Czemu mu zádawaß te praca/ iż ſie muſi wrácáć zá toba/ á ßukáć cie po tych ciemnoſciach márnego láſá thego? Czemu ſie mu dopuściß dzwigáć ná rámioná iego/ á nie idzyeß dobrowolnie zá ſtádem á zá towárzyſtwem ſwoim? O ſwiety á błogoſłáwiony páſterzu/ iákaż to ieſt dobroć twoiá/ iż ty tey błedney á niedbáłey owce ſam ßukaß/ á kładzieß ia ná rámioná ſwe/ á niechceß áby ktora zginełá/ iedno áby náwroćiwßy ſie k tobie: byłá żywa wiecznym żywotem/ á roſkoßowáłá ſobie ná onych wiecznych á wdzyecznych páſtwiſkach ſwoich.

¶ A tu ſie vczcie nedzni páſterze/ ktorym wam thu Pan poruczyć raczył to niewinne ſtadko ſwoie/ á ſtrzeżcie ſie onych ſrogich dekrethow á onych márnych

Ezáiaß w Lvj.

przezwiſk od niego/ gdzie was przez Proroká zowie niememi pſy kthorzy nie vmiecie ßczekáć á nie vmiecie páść á przeſtrzegáć tego niewinnego ſthádká Páńſkiego. A nie tylko ábyſcie ie mieli noſić ná rámio[illegible] ále chociayby oná wiecznie zginełá/ chociayby ia też [illegible] piekielny rozdrapał przed oczymá wáßymi/ nie wam ná tym [illegible] zoſtáłá/

Ezechiel xxxiiij.

iżbyſcie vtuczyli brzuchy ſwoie mlekiem s tego ſtádá P[illegible]nego/ ták iáko o was Prorok powieda. Ale co wam też zá to [illegible] tego náſłucháć á náuczyć ná wielu mieyſcach możecie.

Słu-

¶ Sluchayże ieſzcze k temu iáka rádość á iáka pociechę ten świety Páſterz ſwoie tu opowiedáć raczy/ ktora miewa nád oną vbogą á ſtrácona owieczką ſwą/ ktora ſie náwroći do niego á do świetey oney owczárniey iego: Iż obeſłe przyiacioły ſwe áby ſie z nim rozrádowáli nád oną zgubą ie°. O moy miły Pánie máluczkać to zgubá twoiá byłá/ á wielka rádość ſwą opowiedáć raczyſz/ iżeś ią ználeść raczył. O nedzna owco á márnie zwirze/ ieſliś thy byłá kiedy godná tháktey łáſki Páná twego. Bo ſłuchay iáko tu Pan twoy roſkoſzowánie ſwoie á weſele ſwoie opowiedáć raczy s tego mizernego ználezyenia twego/ iż wſzythek zbor niebieſki obeſłáć á opowiedáć im to weſele ſwoie raczy/ o ználezyeniu oney zguby ſwoiey/ y iákie weſele vmnożyć ſie ma we wſzey rzeſzey niebieſkiey/ kwoli onemu świetemu páſterzowi/ z náwrocenia oney obłedliwey owieczki iego.

Náuká błedney owiecce.

¶ Coż tedy chceſz vczynić moy miły Krześciáńſki cżłowiecże/ ieſliże ſie rozumieſz być odłaczona á obładzona owieczka od tego Páná ſwoiego/ á od tego ták miłośćiwego páſterzá ſwoiego. Azaliżeſz ſie nie powinien ſam vlitowáć nád ſobą: Izaliżeſz ſie theż nie powinien rozmyſlić nád tym świetym Páſtyrzem ſwoim: ktory ſie ták ſtára á ták pilna praca ma o ználezieniu á náwroceniu twoim: Izaſz nie ſłyſzyſz iż tym náwroceniem ſwoim/ nie tylko iego ſámego vweſelić maſz ále one wſzytki Kſiażetá/ Mocarze/ Anyoły/ y Archányoły niebieſkie: Obáczyſz ſie thedy moiá miła owieczko obácż/ á náſłuchaway z dáleká gdzyeć ſie ozywa ten Pan twoy/ á zábiegay/ á ſłuchay świethego głoſu iego/ á badź pilen ábyś ſie nigdy dáleko nie obładził od niego. Bo możeſz ták długo błądzić/ żeć ſie oddali od ciebye/ gdyż cie iuż w tym przeſtrzedz raczył. A cożći ſie ſtánie: Wierz miż on okrutny wilk á ſprzećiwnik twoy nie zámieſzka nigdy áby ſie nie miał thuláć s tobą po tym głuchym leſie márnego świátá thego/ á pothym áby cie doprowádził do oney plugáwey iáſkiniey ſwoiey/ gdyś niechciał być w oney ſpołecznośći wdzyeczney owieczek Páńſkich/ á w oney świetey á wſzech roſkoſzy pełney owczárniey iego.

¶ Niedbayże tedy ty nic ná te Fáryzeuſze/ á ná te Licemierniki świátá tego/ ktorzy ſzemrza y o tobie y o tym Pánu twoim/ y o świetym poſłánowieniu iego/ á o świetym głoſie ie°/ ćiſń ſie przedſie zá tym Pánem ſwoim á zá świetym głoſem iego/ á nic ſie nie dáy vwodzić głoſowi inemu poſtronnemu y náuce iego: á pewnie wiedz iż cie ten Pan weźmie ná rámioná ſwe á pod ſkrzydłá ſwoie: á pewnie wiedz iż cie doprowádzi do ſpołecznośći ſwoicy/ á do oney wiecżney owczárniey ſwey. A tám tym przyłaczeniem twoim á náwroceniem twoim/ pewnie badź te° iſt/ iż rozweſeliſz wſzytko zebránie niebieſkie w oney świetey owczárniey Páná ſwego. A z nimi czáſu ſwego w tey ſpołecznośći bedzieſz wiecżnie vżywał tych roſkoſzy ich á tego wiecżnego weſela tobie z nimi poſpolu zgotowánego.

Co ſobye s tey Roſpráwy świetey vważáć mamy.

¶ A tu napirwey vważay moy miły Krześciáńſki cżłowiecże/ iż tego żadnym obyczáiem zeznáć nie możeſz/ ábyś nie był z liczby tych grzeſznikow ábo iáwnogrzeſznikow. A tu potym vważay/ iż zá grzech twoy nic inſzego nád thobą nie wiśi/ wedle dekretow Páńſkich/ iedno vſtáwiczna á nieomylna pomſtá/ y docżeſna y potym wiecżna po śmierći twoiey. ¶ A tu ſie potym vcż/ iż tego grzechu twoiego s ſiebie zetrzeć áni złożyć możeſz żadnemi wymyſły świátá tego/ áni wynaláſki ſwemi/ byś też y ná keſy dał rozmiotáć ciáło ſwoie. A iż áni ná niebie/ áni ná zyemi nie naydzieſz nigdziey w tym żadnego rátunku áni wſpomożenia/ oprocż dobroći á miłośierdzia Páná ſwego/ ktory to zá cie záſtapił/ á ofiárował Bogu Oycu ſwemu zá cie świete cżłowieczeńſtwo ſwoie/ ták iákoś o thym ſzyrzey ſłyſzał. A tho k temu vważ/ iáki ieſt á iákie miłośierdzye iego/ y iáko cie ſam ſzuka/ á iáko cie bierze ná rámioná ſwoie. A tho też obácż/ ieſliże go zániedbaſz á obładziſz ſie od niego w złym rozmyſle ſwoim/ gdzye ſie obroćiſz/ y kogo opiekálniká maſz nád ſobą. ¶ Vważayże to tedy napilniey/ gdzye go ſzukáć maſz/ á iáko ſie go docżśnać maſz. Bowiem go nigdziey rychley nie poznaſz áni naydzieſz/ iedno w świetych ſłowiech iego/ á w nieomylnych obietnicach iego. Nie lekayże ſie

Rádość w niebie z náwrocenia grzeſznego.

nic tych Fáryzeuszow á tych wymyslaczow swiátá thego/ ále sie ćiśń mocno zá słowy á zá náukámi Páná swego/ ine wszytki rády/ náuki/ y wymysły opuśćiwszy swiátá tego. A thám nieomylnie/ iákoś słyszał/ naydzyesz wszytki pociechy swoie/ naydzyesz wszytki drogi y postepki ku postánowieniu poczćiwego żywotá swego/ y ku ználezieniu Páná tego/ á pásterzá swego.

A ty wszechmogacy Pánie á pásterzu nász/ wezmi nas ná rámioná swoie/ á ná swieto opieke swoie/ ábychmy cie poznawszy tákiego dobrodzieiá swego/ nigdy sie nie odlaczáli od stadká twoiego/ á wiernie słucháli głosu twego swietego ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia Niedziele czwartey po Troycy swietey/ ktora nápisał Lukasz s. w vj. c. 36.

Przećiwko wymyslnym zakonom swiátá tego.

Badzcie miłosierni/ iáko Ociec wász niebieski miłosierny iest etce.



Błogosłáwiony Pan á zbáwiciel nász/ rozumieiac temu/ iż sprawy zakonne y ony wymyslone cerymonie/ w ktorych iuż byli oni ludzye stárego zákonu położyli wszytki nádzyeie swoie/ y zdáło sie im iż im wiecey było nie trzebá doználezyenia miłosierdzya Páńskiego/ nic im pomoc nie mogły. Ták iáko Páwel swiety nam o tym swiádectwo wydawa: Iż zakon nápisány pewnieby nas wszytkich był pomordował á pobił/ by nas był Duch Páński nie ożywił/ gdyż żaden zakonowi żadnym obyczáiem dosyć vczynić nie mogł: dawszy ná sie Cyrograph onych przodkow swych/ iż miał być káżdy przeklety ktoby gi był namniey w czym przestapił. A ták by nas był Duch Páński nie ożywił/ to iest/ wiárá nászá kthorachmy przyieli od Bogá Oycá przez Duchá Páńskiego/ iż nam zásłubił swego miłego synaczká zesłáć/ ktorego nam Prorocy obwołáli á z dawná opowiedzyeli/ kthory nam miał przeiednáć ten obowiazek nász/ á przywieść nas w łáskáwszy zakon do Bogá Oycá swoiego: to iest/ do miłosierdzia iego swietego. Gdyż to nam z dawná obiecał przez Proroká/ iż nam miał wydáć inszy á nowszy zakon/ ktory iuż miał być nie ná tablicach/ iáko Moiżeszow/ ále w sercach nászych nápisány. A ktorzy go przyieli á vwierzyli weń/ iuż byli prożni onego pirwszego zakonu stráchow. A przeto thy słowá tego zakonu nowego Páńskiego thu s tey Ewányeliey swietey niżey nápisáney wyiete/ thu nam sa zá poczathek záłożone/ gdzye nas sam Pan vpomináć raczy: gdyż Bog Ociec odmienić raczył nád námi one srogość zakonu swego/ á przypuśćić nas raczył do swietego miłosierdzia swoiego/ ábychmy my też odmieniáli zátwárdzyáłość myśli y sercá swoiego/ á tákież odmieniáli miłosierdzye przećiw bliżnim swoim/ iáko Bog Ociec raczył odmienić s szczyrey dobrotliwośći swoiey/ przećiwko nam nedznym á vpádłim dzyatkom swoim. Ktora Ewányelia Lukasz swiethy nápisał ku pociesze nászey Tylko day Pánie Boże s tego tho miłosierdzya twoiego swietego/ kthore nam thu opowiedáć raczysz/ ábychmy iey mogli wyrozumieć przez Duchá twoiego swietego/ á náuke y pocieszenie wzyać od ciebie Páná swego. Ktora ták stoi nápisána tymi słowy:

O miłosierdziu Páńskim/ y iáko sie w thym á ni w czym inym możemy przypodobnić ku Pánu swemu/ y iákie sa zapłáty iego/ á iáki zakon Pan nam swoy postánowić raczył.

Badzcież thedy miłosierni/ iáko y Oyecz wás niebieski miłosierny iest. Nie posadzaycie/ nie bedzyecie też posadzeni. Nie skázuycie/ á nie bedzyecie też skázowáni. Od-



puszczaycie/ á będzye wam odpuszczono. Dawaycie/ á będzye też wam dano. Miárę dobrą y wirzchowátha/ y nátłoczona/ ták iż będzye opływáłá/ dádzą ná łono wásze. A iáko wy mierzyć będzyecie/ ták thęż wam od inszych odmierzono będzye. A przythym im powiedzyeć raczył the przypowieść: Izali ślepy wiodąc ślepego/ nie muszą obádwá w doł w páść? Nie może być zwolennik przełożeńszy nád Mistrzá swego. A doskonáły káżdy táki będzye/ ieśliże sie porowna z Mistrzem swoim. Czemu thy vpátruiesz zdzyebłko w oku brátá swego/ á bierzmá niemálego nie możesz obáczyć w własnym oku swoim? Abo iáko thy możesz rzecz brátu swoiemu: Brácie/ potrway máło iżći wyymę tho zdzyebłko z oká twoiego/ á bierzmáś zápomniał w oku swoim? Pokryty człowiecze/ wyrzuć pirwey birzmo z oká thwoiego/ thoż dopiro obaczysz ábyś wyrzućił zdzyebłko z oká brátá twoiego.

MAło przed tym tenże Ewányelistá Lukasz s. wypisuiąc dziwne á pilne spráwy Páná nászego/ ktore on spráwowáć po ten czás raczył/ w onym świętym człowieczeństwie swoim/ przepátruiąc wszytko/ á nic niechcąc opuśćić/ y w przykłádzyech y w náukach swoich/ coby było potrzebnego ku nászemu zbáwieniu dusznemu. Tedy támże pisze/ iż przechadzáiąc sie po miásteczkach onych żydowskich/ przebierał sobie zwolenniki swoie wedle dziwne° przeyzrzenia Boskiego swego. Támże y Mattheuszá onego iáwnogrzesznyká powołáć zá sobą raczył. Támże wiele dziwow y znákow czynił z mocy onego Bosthwá świętego swego á z możności swoiey. Támże dáley pisząc powieda onim/ iż stá- ¶ Klasztor nowy Apostołom swoim Pan fundowáć raczył.

nawßy ná iednym polu/ iuż z onymi zezwolonymi zwolenniki swoiemi/ á z wielkiemi inemi tlußczámi z rozmáitych narodow/ vczynil do nich to kazánie/ á ten nowy zakon/ á ten nowy klaßtor raczyl im fundowáć: á ná tey náuce/ á ná tym zakonie postánawiáć raczyl serca y myśli ich/ y wßytkich wiernych swoich.

¶ Pátrzayże eo tu zá zakon á co zá regule Pan ten tym to vcznioni swoim á tym tho náśládownikom swoim/ y potym wßytkim wiernym swym/ vczynić ná ten czás á postánowić raczyl. Nie piße tu Ewányelistá áby im roskázowal/ ábyście chodzili w ßárych/ w biáłych/ ábo w czarnych kápicach: Nie pyße ábyście sobie lby pogolili: Nie piße ábyście sie powrozmi opásowáli: posty wymyslá-ne/ suchoty rozmáite/ ábo inße wymysty świáthá tego/ wynáydowáli ábo wymyślali. Ale słuchay á pilno słuchay/ ná iákim zakonie á ná iákiey náucze thy swoie nowe bárnádyny á te nowe vcznie swoie/ y inße one tlußcze/ kthore zábyegáły dziwuiac sie świetemu Bostwu iego/ á słucháiacz pilnie słow iego/ zásádzáca stánowić raczy/ gdy im roskázuie: Badzcie miłosierni/ iáko Oiciecz wáß niebieski miłosierny iest/ niesadzcie nie bedzyecie sadzeni/ nie skázuycie nie bedzyecie skázowáni/ dawaycie bedzye wam dano/ odpußczaycie á bedzye wam odpußczono/ y ine święte á miłosierne vczynki im roskázuiacá poruczáiac. O świetyż to á miłościwy zakon Páná tego/ gdyż go ießcze tym vtwirdzić á vprzywileiowáć raczyl: iż zá to wßytko com wam tu wymienil/ ieśliże sie ták záchowywáć bedzyecie/ iż wam bedzye oddano á odmierzono miárá hoyna/ miárá obsita/ á ze wßech stron oplywáiaca.

¶ Pátrzayże naydzyeßli tákie przywileie ábo tákie obietnice/ w zakonie Fráńcißkowym/ Benediktowym/ Dominikowym/ y w inßych wymyslech świátá tego. A coż naydzyeß inego? Sluchay co tu powiedáć Pan raczy: Iż ieśli sie bedzye chciał wynośić zwolennik nád Mistrzá/ á drugiego tákże powiedzye zá sobá/ tedy obádwá iáko slepi wpádna w on srogi á w on okrutny dol/ w kthorym iuż żadnego rátunku áni żadnego nálezienia miłosierdzya nie bedzye. O wßechmogacy mily Pánie dayże sie nam náuczyć tego świetego zakonu twego/ gdyż żeś gi nam vsthy swoiemi ießcze k temu poświádczyć raczyl/ vpomináiacz nas wßytkich/ ábychmy bráli ná sie zakon ten twoy/ á to iárzmo wdzyeczne á miłościwe twoie/ opowiedáiacie nam/ iż to brzemie ktore ty ná nas raczyß wkládáć iest bárzo lekkie/ á iárzmo to twoie bárzo wdzyeczne á bárzo przyiemne. Gdyż nam to ießcze k temu o tobie wßytki pismá poświadczáia/ iż ktoby sie vpráczował á nie mogl wytrwáć pod tym brzemieniem twoim/ iż ie sam zań nośić raczyß/ á bierzeß ie pospolu z nim ná rámioná swoie.

¶ Pátrzayże pilno/ ktory naypirwßy ártykul ten święty á miłościwy Pan tego to zakonu swego á tego klaßtoru swego miánowáć á postánowić raczyl. A to iest ten/ iż nas s tego naypirwey przestrzega á vpomina/ ábychmy byli wßyscy miłosierni/ gdyż też Oiciec náß niebieski nád námi záwżdy miłosierny iest. Bo rozumiey temu/ iż ile iest wßytkich inych vczynkow nalepßych ná świecie/ thák ku Pánu náßemu iáko y ku bliźniemu/ ieśliże nie bedzye s serca prawdziwego s práwa á s ßczyra miłościa/ iuż málo ábo nic to platno może być v Páná tego: gdyż rozmáite kształty á rozmáite podobieństwá miłosierdzya bywáia. Bo iedni to stroia dla pychy/ drudzy dla wstydu/ drudzy thez ábyśie im tho záśie od onych mnieyßych/ co im iákie dobrodzyeystwá czynia/ ábo służbámi/ ábo wystawiániem/ ábo czym inßym oddawáło. A pan ten nigdy á nigdy nie pátrzy ná spráwy rak twoich ábo postaw twoich/ iedno przeglada do serca twego. Vpátrowałci też one bogacze/ one Licemierniki/ one biskupy/ gdy miotáli srebrá złotá do skrzynie oney/ gdy sie skłádáli ná budowánie ábo ná opráwe kościolá Sálomonowego: ále iż to s pychy/ ábo w nádzyeie iákiey od Páná odpláty czynili/ wßytko to bylo w pośmiech v niego. Aż gdy vpátrzyl one vbożuchna wdowke/ á one pokorna niewiastke/ ktora z wielkim nabożeństwem á z wielkim pláczem dwá pieniaßki/ ktore iedno ná ten czás miála/ wrzucila do skrzynie oney. Wnet Pan tego nie mogl zácirpieć/ áby tego obwoláć á opowiedzyeć nie miał/ iż tákie vpominki á tákie vczynności/ ktore z wiernego serca człowie[...]go á s ßczyrego pochodzá/

Zakon Páński lekki/ zakony wymyslne nieplátne.

¶ Pierwßy Artykul zakonu páńskiego o rzeczy miłosierdzye.

Rożne kształty miłosierdzya.

Mattheuß w xii.

go pochodza/ ſa iemu wdzyeczne á bárzo przyiemne od niego: á opowiedziec raczył/ iż tá wiecey dáłá niż oni wßyſcy. Gdyż to ießcże y on Dawid wielki Krol y Prorok/ kthory záwżdy był pełen Duchá ś. pewnie był obaczył/ gdzye woła ku Pánu tymi słowy: Iż dałcibych ia tobie moy miły Pánie wiele wołow y báránow/ á coż po tym gdy ia wiem iż to v ciebie nic niepłatno ieſt/ ieſli pirwey nie zbuduieß dobrey woley á dobrey myſli w nedznym ſercu moim. Jáko y Páweł ś. tego pilnie poſwiadßáć raczy/ gdzie powiáda káżdemu: Iż by też twoiá wiárá byłá táka/ iżbyś y gory dla niey przewroćił/ byś też y wßytko co maß rozdał/ y ná koniec ciáło ſwoie ná zátrácenie wydał/ á miłośći/ á práwey chući w ſerczu ſwym mieć nie bedzyeß/ nictho tobie nie płatno/ á ieſteś práwie iáko brzek miedzyány/ ktory nikomu żadnego pożytku nie może vczynić.

w Pſálmie w L j.

j. Do Korin. xiij.

¶ A tedybyś lepak pytał/ á iákież to tedy ma być miłoſierdzye/ kthoreby ſie temu Pánu podobáło: Słuchay pilno iákoć ie thu Pan wykłáda/ á iákoć ie opowiáda/ powiedáiac nam wßytkim/ ábychmy ták byli miłoſierni iáko Ociec náß niebieſki miłoſierny ieſt. To thu záſie ná cie bedzie ießcże trudnieyßa/ bo chciałbych tákiego gdzye widzyeć ná świecie/ iż gdyby kto vzrzał áno złocżyńce iákiego wiodą ná iáką śmierć hániebną/ á iż go iuż pewnie ná ſtrácenie oſadzono/ iżby ſynaczká ſwe° wziąwßy bárzo miłego/ w ktorymby ſie on oſobliwie kochał/ á iednegoż thego miał/ áby gi dał ſtráćić márną oną ſmiercią zá onego złocżyńce/ ktory mu był iáko żyw nic dobrego nie vczynił. A ten miłośćiwy Ociec náß niebieſki/ iednegoż ſynaczká máiac/ o ktorym ſam świádectwo vczynić raczył przy okrzcżeniu świetym iego właſnemi vſty ſwemi/ iż go bárzo miłował. A ießcże ktemu nie ládá ſynaczká/ ále wielkiego Kroláá niebá y zyemie á Páná wßego ſtworzenia/ wydáć go raczył ná ſrogą ſmierć: á ießcże nie ledá ná ſmierć/ ále kthorą ſam przed tym przeklináć raczył/ opowiedáiac to/ iż to káżdy przeklety ktho bedzye záwießon ná drzewie. A iákoż go wydał: Pátrzay iż go wydał zá nedznego ſługe zá nedznego robaká/ á zá błoto zlepyone rekámi ſwoiemi. A nie thylko áby mu to był czym záſłużył/ ále záwżdy był ſprzećiwnikiem iego/ á záwżdy drażnił á przeſládował ono świete á dobrotliwe Boſtwo iego. O świeteß to miłoſierdzye Páná tego/ o niepodobneß to miłoſierdzye ku miłoſierdzyu człowieczemu/ chociay ieſt proch á iáko ſmieći pod nogámi iego.

Człowiek nie może być tháк miłoſierny iáko Bog.

Máttheuß w iij.

v. Moiże. w xxi.

¶ A coż ty tedy chceß vczynić miły brácie/ gdyż w ſobie tákiego miłoſierdzia nie czuieß/ iákie ieſt miłoſierdzye tego to Bogá Oyczá twego niebieſkiego: A Pan twoy/ á ten iedyny ſyn iego roſkázuie tobie/ ábyś ták był miłoſierny iáko Bog Ociec twoy niebieſki miłoſierny ieſt. A ießcże k temu iáko słyßyß/ iż cie Pan twoy ſtworzyć raczył ná podobieńſtwo á ná wyobráżenie ſwoie: ácż nie rozumiey áby tho miáło być podobieńſtwo świetey iſtnośći iego. Bo áni ná niebie/ áni ná ziemi nic ku iego Boſtwu świetemu podobnego nie máß/ áni go żaden nigdy ocżymá ſwymi nie widział w iſtnośći Boſtwá iego. Ale cie náto podobieńſtwo ſtworzył/ ábyś ſie przypodobnił kedybyś mogł ku świetym ſpráwam iego: ácż y to rzecż tobie niepodobna ieſt. Ale słuchay iáko cie thu Pan vpomina/ ábyś ſie thym przypodobnił ku Bogu Oycu ſwemu/ ábyś wżdy był podobien miłoſierdziem do niego/ iáko on miłoſierny ieſt. Zwłaßczá ábyś nie zábijał ſpráwiedliwego/ gdiż on nie tylko áby zábijáć miał/ ále ożywia/ ßcżyći/ broni/ á pilnie ſtrzeże káżdego wiernego ſobie. Abyś nie pożadał/ iáko on nie pożada. Abyś odpußczał iáko też on miłośćiwie odpußczáć káżdemu raczy. Abyś dawał/ iáko on też hoynie káżdemu dawáć raczy: y inemi podobieńſtwy cnotliwemi á pobożnemi ábyś ſie przypodobniał kedybyś mogł ku świetym ſpráwam iego. Tedy ty iednák przedſie/ ácż nigdy y tego ták vczynić nie możeß/ iáko to świete Boſtwo vczynić może/ ále ſie wżdy pocżeśći przypodobniß ku świetym ſpráwam iego.

☞ Nie porowna człowiek miłoſierdziem s Pánem.

Jan ś. w j. kápi.

¶ A gdyż nie możeß temu doſyć vczynić vbogi nedzniku/ gdyżeś nie ieſt podobien iemu/ iedno iżeś ſtworzon ná podobieńſtwo iego/ ſtárayże ſie wżdy przedſie iednák pilno kedy możeß/ ábyś wżdy był iákim podobieńſtwem wyobrážon do niego: á iáko możeß/ áby ſie wżdy przypodobnił k niemu. A przywodż ſie wżdy iáko możeß do te° miłoſierdzia ie°. Acżkolwiek ty temu żadnym obycżáiem wypro

ſtáć nie mo=

ſtáć nie możeß/ gdyż ieſt zárážone grzechem nedzne przyrodzenie twoie.

Jáko ſie maß przypodobnić Pánu ſwemu.

Abowiem pátrzay co drugiego ten miłosćiwy Oćiec náß niebieſki czyni nam tym nedznym á nikczemnym zwirzetom ſwym. Dobrowolnie á bez wßech godnośći náßych zmiłowáć ſie nád námi raczył: á to czokolwiek nád námi vczynił/ iż to wßythko s ßczyrey dobroći á s ßczyrego miłoſierdzya ſwoiego/ bez náßych wßech zasług czynić raczy/ á bez żadney godnośći náßey. K temu nas ßczyći/ broni od káżdey ſrogośći/ od káżdego niebeſpieczeńſtwá/ od káżdego ſadu náßego. K temu nas wſpomaga/ opátruie/ żywi: á hoynemi/ á roſkoßnemi/ y rozlicznemi dáry á vpominki/ opátrowáć á obdárzáć raczy.

Tym podobieńſtwem pocześći ſie też możeß przypodobnić ku temu Pánu ſwemu/ á vkázáć ná ſpráwach ſwoich to ſwiete wyobráżenie iego: gdyż nie w nádzyeie oddánia iákiego/ gdyż nie w nádzyeie tego/ ábyś tego vżyć miał z iáka pychą/ ſławą/ ábo powagą ſwiátá tego/ ále s ßczyrey chući á s ßczyrey dobrotliwośći ſwoiey/ zmiłuież ſie gdzye możeß nád bliżnim ſwoim/ á kedy możeß nedznemu vpádłemu bliżniemu ſwemu/ ſadem ábo nieſpráwiedliwoſcia iáka vćiśnionemu/ pomoc: á ieſli go obronić możeß od oney ſrogośći iego/ tedy pomagay iemu. Tu wiele ſie przypodobniß ſpráwámi ſwemi ku ſpráwam Pánà ſwego. Gdzye theż możeß nedzniczká/ proſtaczká/ śirotke/ wziać ná opieke ſwoie: á podpomoc thák w ſpráwiedliwośći/ iáko w miłoſierdziu á opátrzeniu ſwoim/ one proſtote iego á ono śiroctwo iego: thu też vczyniß niemáła ſpráwe podobna ku ſpráwam Pánà ſwoiego/ gdyż to iego ſpráwy á iego to ſwiety vrzad ieſt/ opyekáć ſie wßytkiemi śirotkámi á wßelkiemi vćiſnionemi ſwiáthá tego. Gdyż go y

w Pſálmie Cxlv. Prorok ták wyſwiadßa/ mowiac: Iżeś ty wzyał moy miły Pánie káżdego vpádłego á káżda śirotke ná opieke á ná obrone twoie. A k themu ießcze/ gdy z onych hoynych dárow iego/ ktore on tobie dármo á dobrowolnie dáć raczył/ bedzyeß też nedznieyßym vłámował chlebá twoiego.

A cożći zá to obiecuie ten dobrotliwy Pan? A to pilnie ſłuchay w tey Ewánjeliey s. iż to tobie wßytko hoyna á obfita á opływáiaca miára bedzye oddano.

Ezáiaß w i. káp. Słuchayże też záſie ſłow Ezáiaßá s. ktoremi woła ná cie od niego: Iż gdy ſie ták bedzyeß záchowywał iákoś tu ſłyßał/ tedyć ſie ták opowiedáć raczy: Iż mie iuż ni ocż nie proś ále mi ſie vpominay iáko włáſnego długu ſwego. A by złośći twoie ßczyrwieniáły iáko czyrwiec/ iáko śnieg beda wybielone. O ſwieteż to podobieńſtwo/ o ſwieteż to wyobráżenie Pánà tego/ o błogoſłáwionyß tho zakon iego/ á wdzyeczna vſtáwá iego: s ktorey/ nie thylko ábychmy iákich ćießkośći ábo trudnośći vżyć mieli/ ále nam ießcze káżdy z oſobná ártykuł tego zakonu náßego obiecuie hoyna á opływáiaca miára odſypáć/ á k temu złośći náße ták obiáſnić á ták wybielić iáko śnieg przed oblicznoſcia ſwoia.

Łukaß w vi. Ale też záſie ſłuchay z drugiey ſtrony ſrogich przygrożek tego ſwietego zakonu/ á tych wdzyecznych vſtaw iego/ co też záſie o nich opowiedáć raczy: Iż iáka miárka ſie tu bedzyecie obchodzić z bliżniemi ſwemi/ táka wam też záſie miárka pewnie y thu ná ſwiecie y po ſmierći wáßey odmierzono bedzye. Bo ieſli nie bedziecie miłoſierni/ też was żadne miłoſierdzye potkáć nie bedzye mogło. Ieſliże nie odpuśćicie vpádłym bliżnim ſwoim/ gdy beda ßukáć miłoſierdzya wáßego/ pewnie wam theż nigdy nie bedzye odpußczono. Ieſli ich nie wſpomożecie/ ták w trudnoſciach ich iáko theż y w inym opátrzeniu ich/ pewnie też żadnego wſpomożenia ſobie nigdy nie naydzyecie.

A ták tu ſie możeß pilnie rozmyſlić nedzny káżdy człowiecze/ co to ieſt vkázáć w ſobie podobieńſtwo Pánà ſwego/ á ſwiete wyobráżenie iego: co to ieſt wzyać zá to odmierzenie ſwe ſowite á zewßad opływáiace záſie miára ſwoia: co to ieſt pozyſkáć ſobie ochedożenie á zbielenie iáko śnieg wßytkich złośći ſwoich. A co to záſie ieſt ieſli o to nic dbáć nie bedzyeß/ á wzgárdziß to ſwiete nápomnienie Pánà ſwego/ iżći też to záſie wßytko tákaż miárka odmierzono bedzye.

Aczbyś to záſie rzekł/ to ia iuż rozumiem/ iż ia ſobie zá tho kupie miłoſierdzye Pánà ſwego/ wedle tych obietnic iego/ á iuż mi nic wiecey czynić nie trzebá. Nie myl ſie rádzeć ná tym/ áby to był iáki krámarz ábo kupiec z miłoſierdzyem ſwo-

im/ iednoć

im/ iedno raz był ná ſwiecie ten tobye ßcżeſliwy cżás ſpráwion/ kiedy thobye ieſt vbłagan á przeiednan gniew Bogá Oycá twego niebieſkiego/ przez onego iedynego ſynacżká iego/ ſrodze żá cie ná krzyżu rozbitego y vkrzyżowánego. A tha oſiára ſwieta raz ſpráwiona á ofiárowána/ iuż ſie oſtáło wieczne vbłogoſłáwienie tobie. A tego Bog Ociec dárowáć dármo á z miłoſierdzya ſwego nam nedznemu ſtworzeniu ſwemu racżył/ s tákiemi obietnicámi/ áby ktho vwierzy weń á przyłacży mocno ſercze ſwoie do niego á do miłoſierdzya iego/ á vciecże ſie w imie ſwiete iego do tego to Bogá Oycżá ſwego niebieſkiego/ á thák iáko ſłyßyß bárzo miłoſiernego/ iuż nigdy nie bedzye opußcżon/ á nigdy dáremne nie bedzye záwołánie iego/ á iuż bedzye vſpráwiedliwion s káżdego vpadku ſwego.

¶ Ale iż nas ten iedyny ſynacżek zowie gáłaſkámi á látoroſlámi ſwemi/ ktorzyſchmy poßli z oney ſwietey winney mácice/ ktora ſie on ſam miánowáć racży/ á zowie nas cżłonki ciáłá ſwego. A coż rozumieß iákie then ßcżep á tá látoroſl powinná kwiatki s ſiebie podawáć/ kthora wyroſłá s ták ſwiethego korzeniá á s ták ſwietey mácice Páná ſwego? A coż rozumieß iákiey ochedożnośći ty cżłonki potrzebuia? ktore/ iáko ſam powiedáć racży/ vroſły s ſwietego ciáłá iego. Bo rozumieß gdy párßywy cżłonek vżrzyß v pieknego ciáłá/ iż nie máła obrzyde cży ni ciáłu onemu. A gdybyś tez vżrzał gáłaś ćirniowa ábo głogowa/ á oná wyroſłá s pieknego krzaká winnego/ á vkazáłá márne iákie kwiecie ná ſobie/ iżażbyś iey nie odrzezał álbo nie odciał/ á precżbyś nie zárzućił? Thák iáko ſam Pan ná tháká márna á ſproſna gáłaś dekret vcżynić racżył/ iż ma być precż odcieta y w ogyeń wrzucona/ ktora nie przynośi á nie okázuie pieknych owocow s ſiebie.

A toć ſa ty kwiatki/ á ty wdzyecżne owoce s ßcżepu tego nedznego/ ktoreć tu ten Pan twoy oznaymiácy opowiedáć racży/ żiwot twoy pocżćiwy/ ſpráwámi krześciáńſkiemi/ wedle powinnośći thwoiey/ ozdobiony/ á ná wierze á ná ſthałośći twey/ iáko ná gáłaſce s tey winney mácice wyroſłey/ máia ſie okázowáć thákye kwiatki powinnośći twoiey.

¶ A gdy tákie kwiatki á tákie wdzyecżne owoce podaß temu Pánu ſwoiemu ku oney ſtáłey wierze ſwoiey/ ktoraś położył w mece á w odkupieniu ſwietym iego iużeś ſie náſłuchał iákie hoyne zapłáty tobie roſtha v niego: iużeś ſie náſłuchał iákie cie błogoſłáwieńſtwá máia potkáć od niego: y iákoć theż záſie ma być odmierzono/ ieſli wzgárdziß tym ſwietym nápominániem iego/ á oſtánieß ſie tha niepotrzebna á márna gáłezya s tey ſwiethey mácice iego. Bo nie mnimay áby co tobie miáło przypáść dobrego s pracey álbo s pilnośći twoiey/ oprocż opátrznośći iego. Słuchay cżo mowi przez Moiżeßá do ludu ſwoiego: Pámietaß narodzye moy gdym ia tobie wywodził wody s ſuchych ſkał ku potrzebam twoim. Pámietaß kiedym ći ſpuśćił Mánne ku żywnośći twoiey/ nie mnimayże ábyś ták miał rzec/ iż ſie to oſtáło ábo dzyało zá ſpráwámi á zá mocámi twoiemi/ ále iżem ſie ia zmiłował nád toba z Boſkiego miłoſierdzya ſwoiego. Ale ieſliże wzgárdziß mna Bogiem ſwoim/ y tho wßytko com ći dał/ y ciebie ſámego roſproße od oblicżnośći moiey/ á wßyſcży márnie poginiecie/ ieſli nie bedzyecie ſłucháć głoſu moiego. v. Moiże. w viij.

¶ A gdyż tedy ſłyßyß y ty ták łáſkáwe á miłośćiwe obietnicze od niego/ ieſliże ſie bedzyeß záchowywał wedle ſwietey woley iego/ á wedle tey nieomylney rády iego. Słyßyß tez wßedy s piſmá ſwiete° ſrogie przegrożki/ ieſliże odſtapiß od woley á od tey ſwietey rády iego. Szukayże pilnie á przyſłuchaway ſie kedy możeß ſwietemu głoſu ie°/ á dzierz ſie mocno tego wdziecżnego vpominánia iego: gdiż s toba nie mowi iáko Bog ſrogi/ iáko Bog obcy/ iedno iáko miłośćiwy Ociec z wdzyecżnym ſynacżkiem ſwoim. A iákoż tu nie maß ſłucháć głoſu iego? á iákoż tu nie maß náſládowáć tey nieomylney rády iego? gdyż wßytko dobre twoie zależy w tym/ ieſli zoſtánieß przy tey ſwietey rádzye á náuce iego. A wßytko záſie złe ieſliże namniey odſtapiß od niego/ gdyż ſie ciebie záwżdy obyecuie záprzeć á nigdy cie nie znáć/ y náwßem od ciebie odſtapić/ ieſliże tez ty namniey odſtapiß od niego/ á nie bedzyeß náſládował/ tey ſwietey woley/ rády/ á náuki iego.

¶ Abowiem pátrzay gdy iuż ten korzeń á te mácice wßcżepiß w ſerce ſwoie/ tho

ieſt/ to mi-

Iáki ßcżep tákie y gáłaſki być máia.

Jan s. w xv. káp

Matthe. iij. vij.

Mattheuß wx. Lukaß w xij.

☞ Miłoſierdzie kwiát wßytkich vczynkow dobrych

ieſt/ to miłoſierdzie á theßczyroſć vmyſłu twego z mocna wiára ſwoia/ iużći ſie wßytki ine látoroſli á wdzyeczne kwiatki y owoce moga z niey rozmnożyć ku poczćiwoſćitemu Pánu. Bo iuż iáko cie tu Pan vpomina/ ábyś nie poſadzał/ ábyś nie ſkázował/ ábyś odpußczał/ ábyś wſpomagał/ wßytko to tobie vroſcie s tego gdy bedzyeß podobien miłoſierdzyem ku Bogu Oycu ſwemu/ iáko on miłoſierny ieſt. Już nie tylko ábyś pożadáć miał/ ále owßem zákrywáć á poſláchciáć bedzieß káżdy ſtan bliżniego ſwego/ by ſie też dobrze y wczym vnioſł powieſciámi á obmowámi ſwemi/ iuż nie thylko ábyś ſie miał mśćić iákiem okrucieńſtwem/ zá iáki vpadek iego/ ále owßem odpuśćiß mu wßytko/ ieſliże ſie vpokorzy przed toba. Ták iáko czyni ten twoy Ociec miłoſierny. Już nie tylko ábyś mu wydrzeć miał/ ále ießcze mu vżyczyß y ſwego dobrodzieyſtwá: gdyż Pan ná cie woła iżći też to bedzie oddano. Już nie tylko ábyś go vćiſnać miał/ ábo go nieſpráwiedliwie oſadzić miał/ ále owßem kedy bedzyeß mogł obroniß go á wydrzeß z onego vćiſnienia iego/ ábo z onego vciażonego ſadu iego. A thu dopiro bedzyeß podobien ku Bogu Oycu ſwemu/ gdyż też tu żadnego vczynku nie wſpomina podobnieyßego ſwietemu Boſtwu ſwemu/ iedno to miłoſierdzie/ s ktorego iuż roſta wßytki ine owoce wdzyeczne przed oblicznoſcia iego.

☞ Człowiek ktory nie wie ſercá ludzkiego/ trudno ma poſadzáć

¶ Abowiem iáka thy ſmiáłoſcia bliżniego ſwoiego ſmieß poſadzáć/ gdyżeś nie Bog/ á nie możeß rozeznáć vmyſłu ſercá cudzego/ co on czyni/ ábo ku ktoremu końcowi obraca myſli ſwoie. Abowiem thego wiele bywa/ iż chociay drugi iuż náſádzi ná co złe° vmyſł y ſpráwy ſwoie/ y iużbyś go beſpiecżnie mogł poſadzić z onych podobieńſtw á z onych poczatkow iego. Ale co thy wieß o táiemnicach czyich y o táiemnicach Páńſkich/ nacż on obracá vmyſł człowieczy/ ábo iáko gi pretko záſie odmienić może. Gdiż iáko piſmo powieda/ iż z wolej człowieczej ieſt

w Przypo. w xvj.

rozmyſlić droge ſobie/ ále z woley Bożey ieſt káżde poſtapienie iego. Mogł był

w Dzieiach w ix.

káżdy przeſpiecżnie poſadzić Páwłá s. gdy iechał do Dámáßku/ iż iechał ná łup á ná mordowánie ludzi niewinnych: á on wnet miáſto opráwce ſtał ſie káznodzyeia. Mogłći też był przeſpiecżnie przezwáć Piotrá zdrayca Páná ſwego/ gdy

Mátheuß xxvj.

ſie trzy kroć záprzał ſwietego imieniá iego. Ano tho było s przeżrzenia Páńſkiego. A przedſie Piotr w ſerczu ſwoim záwżdy nośił zupełna wiáre o Pánu ſwoim. Mogł też był kto Dawidá poſadzić iákim ßalonym ábo iákim weſołym ta-

ij. Krole. w vj.

necżnikiem/ gdy ſkakał gráiacz ná Arphie/ prowádzacz Arche Páńſka záſie ná mieyſce ſwoie/ gdy ſie byłá wroćiłá z rak nieprzyiacielſkich: á on to czynił z rádośći wielkiey á ku czći Pánu ſwemu. A ták trudna tho rzecż ieſt ná rozeznánie náße. Vrozumiał temu Pan/ iż to rzecż ieſt káżdemu ßkodliwa á iemu przykra/ vmyſł á poſadzánie tákiego człowieká káżdego: á przeto tu tego zániecháć nie raczył w tym ſwietym nápominániu á przeſtrzeżeniu ſwoim.

¶ Y wnet przypomináć raczy: Izali może być vczeń nád miſtrzá? Jákoby rzekł:

☞ Pan Bog nie wnet poſadza á ni ſkázuie.

Gdyż y Bog Ociec twoy á ſtworzyciel twoy/ chociay widzi á przeglada iáſnie ſerce káżdego wiernego y niewiernego ſwego/ á wżdy nie wnet ſadzi/ á wżdy nie wnet ſkázuie/ á to długo á długo oczekawa obaczenia onego ſercá nedznego. Ale gdy też záſie poczekáć nie może/ tedy też o nim piſmo powieda/ iż iáko długo czeka vznánia/ thák też záſie długo vſpokoić ſie nie może rozgniewánie iego/ ieſliże cie ták záſtánie w tim márnym nieobaczeniu twoim. Dokłádáiac też tego/ iż my vbodzy żebracy iego gmerzemy w oczoch ſwoich/ á w oczoch bliżnich ſwoich vpátruiac proßek ábo páździorko iákie ieden v drugiego: á tego nie baczymy/ iáko złośći náße á ony ſrogie przeſthepki/ iáko bierzmá wygladáia z oczu náßych/ przed oblicznoſcia Páná ſwoiego. O moy miły Pánie toć ieſt wielkie miłoſierdzye twoie/ iż ty widzac ty ſrogie bierzmá w oczoch náßych/ widzac też náße nedzne wycieránie tych plugáwych oczu náßych/ s tego drobnego prochu á s tych drobnych páździorek ieden v drugiego/ á páthrzacz z dáleká práwie ſie poſmyewaß s tych nedznych robaczkow ſwoich/ á miłośćiwie czekaß/ wołaß/ á náwrácaß ku temu vznániu ſwemu káżdego/ opowiedáiac nam ty hoyne dobrodzieyſtwá ſwoie á to ſwiete miłoſierdzye ſwoie/ á vpomináiac n[illegible] łáſkáwie a káżdego nieobaczenia náßego/ á s káżdey powinnośći náßey.

¶ Co ſobie s they ſwietey Ewányeliey w pámieć bráć mamy.

¶ A ták moy mily Krześćiáńſki brácie/ tu ſobye vważ s czego cie tu Pan twoy vpomina/ á iákiey powinnośći po tobye potrzebuie. Bo iáko ſłyßyß iż cye tu Pan twoy nie vpomina/ ábyś mu kádził/ kropił/ kurzył/ poſty/ odpuſty y rozliczne odzenia ku vbłagániu iego wymyſłał/ iáko ten márny ſwiáth był zwykł wymyſłáć/ ále cie vpomina ábyś ſie przypodobnił ku ſwietym ſpráwam iego. A iáko Ociec niebieſki/ y ten iego Syn ſwiety miłoſierny ieſt/ ábyś też ty był miłoſierny/ á iáko on nie poſadza/ ábyś też ty owßem nie tylko poſadzáć miał/ ále rátował á wſpomagał gdzyebyś mogł bliźniego ſwego/ nie wymyſłał ſobye nic żadnych wymyſłow/ áni inych zakonow/ nád miſtrzá ſwego. Pomniac ná to/ iż byś ßedł iáko ſlepy zá ſlepym/ á obádwá byſcie w márny doł wpádli/ wiecznego potepyenia ſwego. ¶ Pámietayże też/ iákameś roßczká ábo látoroſla/ y iákie maß kwiatki podawáć s ſiebie/ gdyżeś ieſt wßczepion w Kryſtuſá Páná ſwego/ gdyż on ciebie ſam ták przezywáć raczy. ¶ Pámietayże też/ iż káżdy poſtepek Krześćiáńſkiey cnoty ábo powinnośći twoiey/ ma tobye być ſowita á hoyna miára odmierzony/ á iż nigdy nie ſa omylne obietnice Páná twego. ¶ Pámietayże też/ że vſtáwicznie nośiß bierzmo ſproſnych vczynkow ſwoich przed oczymá ſwoiemi/ ábyś nie poſadzał w mnieyßych złośćiach bliźniego ſwego. A vciekay ſie w káżdey ſpráwie ſwey do Páná Bogá ſwoiego/ mowiac k temu tymi ſłowy.

¶ A coż náß miły Boże wßechmogacy á Pánie náß nedznikowie czynić mamy/ gdyż nam thy ſrogie bierzmá záſlepiły oczy náße/ iż my nedzni vczniowie twoi nie możemy doſtáć áni vpátrzyć tego dobrodzyeyſthwá ták dobrotliwego Miſtrzá ſwego/ á iáko ſlepi ieden zá drugim lezyemy pádáiac w thy doły nedznych obłedliwośći náßych/ á ſámi s tey ſlepoty żadnym obyczáiem ſobie pomoc nie możemy. Oſwieczże tedy wßechmogacy Boże ty nedzne oczy náße/ áby było w nas pochwalono ſwiete imie twoie/ iákoś powiedáć raczył o onym ſlepo národzonym gdyś go oſwiećić raczył/ iż dla tego był ták záchowan/ áby w nim było pochwalono imie Bogá Oycá twego wßechmogacego: gdyż to wieß iż my bez twoiey ſwiethey pomocy áni przezrzeć/ áni ſie obaczyć/ áni ſobie nicz pomoc nie możemy/ iedno iáko ſlepi záwżdy leść muśimy w thy márne á ſmrodliwe doły ſproſnego ſwiátá tego/ ieſliże nam nie podaß miłośćiwey reki twoiey.

¶ Sámi ſobie nic pomoc/ áni ſie obaczyć możemy.

Jan s. ix. kápi.

¶ A ták my nedzni á záſlepieni robaczkowie/ kthorzy iáko mrowki gmerzemy pod nogámi tego Páná ſwego/ vciecżmy ſie do tego ſwietego miłoſierdzya iego/ gdyż go nam ten iedyny Syn iego/ ták iáko ſłyßymy/ Oycem náßym miłośćiwym być opowieda/ áby nam oſwiećić raczył thy záſlepyone oczy y myſli náße/ ábychmy go mogli poznáć iáko dobrotliwego Oyczá ſwoiego: á ináczey go poznáć nie możemy/ áni ſie on też do nas przyznáć nie może/ áż gdy bedzyemy ſłucháć głoſu ſwietego iego/ rády á náuki iego. A gdy w nim położymy mocna wiáreá nádzyeie náße/ pewnieć nam poda miłośćiwa reke ſwoie/ á oſwieći y wzbudzi w nas ty ſwiete rády y náuki ſwoie/ thák iż my thy nedzne látoroſtki iego zá wſpomożeniem ſwietym iego/ podáć bedzyemy mogli ty wdzyeczne kwiatki á przyiemne owoce s tych nedznych gáłazek ſwoich/ á s tych obłedliwych żywotow ſwoich ku czći á ku chwale iemu. Co nam rácż dáć Pánie Boże náß w Troycy iedyny. Amen.

Ewányelia Niedzyele piathey po T[illegible]cy ſwietey/ ktora nápiſał Lukaß s. w v. k[illegible]. Przećiwko watpliwey nádziei o Pánu ſwoim.

A opuśćiwßy wßytko ßli zá nim á náſládowáli iego etc.

Piekna náuká o Lodce páńſkiey/ y iáko ſie w niey záchowáć mamy/ á iáko ieſt w niey káżdy w pilney opiecze iego.


Ozważywßy pilnie w myſlach ſwoich/ czo to ieſt zá Pan/ á iákie ſa nierozmierzone dobrodzieyſtwá iego przećiwko narodowi ludzkiemu: rozeznawßy też to pilno/ co to ieſt czlowiek/ á iáka ieſt nikczemność iego: á przedſie iáko ieſt vwielbionym á przełożonym przed Máyeſtatem iego/ á iáko dziwnie ieſt vmiłowan od niego. Słußnie tedy ty ſłowá kthore tu nam ná przodku ſa záłożone z Ewányeliey ſwiethey niżey nápiſáney/ miályby brzmieć w vßoch náßych vſtáwicznie/ áby nam iuż nic milßego nic wdzięcznieyßego á nigdy przyiemnieyße° w myſlach y w ſercach náßych nie było/ iedno opuśćiwßy márne ſpráwy ſwiátá thego/ náſládowáć ták dobrotliwego Páná ſwego: gdyż ſpráwy ſwiátá tego iákie ſa y iákich trudnośći/ złośći á niebeſpieczeńſtwá zewßad ſa nápełnione/ tho káżdy ſnádnie v ſiebie rozeznáć y poważyć może. Gdyż záſie tá drogá ktora nam vkázuie ten wßechmocny Pan á zbáwiciel náß zá ſoba/ á kthora nam vtorował ſwietemi á nieomylnemi náukámi ſwemi á wyroki ſwemi/ iáko ieſt wdzyeczna/ iáko ieſt weſoła/ á iáko ieſt wßemi bogáctwy á wiecznemi roſkoßámi nápełniona/ y tu zá żywotá/ y potym po ſmierći/ to ſie też tego káżdy doczyść y ſnádnie ſie themu przypátrzyć może. Azaß thám nie znaydzye onych wdzięcznych obietnic Páná ſwego/ ktore on nam obiecowáć raczy: iż nic ſie thy nie ſtáray ni o cż/ bede ſie ia ſtár o cie/ iedno ty badż pilen kroleſtwá moiego/ wßytkiego ia tobie násporze/ á wßytko po myſli twey bedzie tobie przypadáło. Azaß tám nie obiecuie błogosłáwić domu/ dzyatek/ żony/ gumná/ polá/ y wßytkiego zebránia wiernego ſwoiego. Azaß nie obiecuie bronić á ßczyćić káżdego ſobie wiernego/ thák iż y włos z głowy nie ſpádnie żadnemu oprocż woley á przeźrzenia iego ſwiete°. Azaß go nie obiecuie nákoniec vczynić brátem ſwoim/ y obieczuie mu dáć rowny dzyał w kroleſtwie ſwoim. O márny ſwiecie/ o iáſkinio łotrowſka/ vkażyß theż ty/ iákie dobrodzieyſtwá tákiemu vczynić możeß/ ktory náſláduie ciebie/ opuśćiwßy tego ták dobrotliwego Páná ſwego/ nic inßego iedno fałß/ zdrádá/ pychá/ nádetość/ wzgárdzenie/ niebeſpieczeńſtwá/ á nákoniec ná wßem obráženie/ y ſławy/ y zdrowia/ y żywotá wiecznego. Jeßcze náoſthátek poſtáwiß káżdego w oney kárczmie ſmrodliwey á w oney márney goſpodzye onego wiecznego zátrácenia iego. A ták te ſwieta Ewányelia/ ktora nam nápiſał Lukaß s. o ſpráwach Páná náßego/ pilnie rozważaymy. Ktora ieſt nápiſána/ tymi ſłowy.

WStáło ſie teſth/ gdy ſie wielka tłußcża ćiſnełá do niego/ áby ſłucháli ſłowá Bożego/ á on ſthał ná brzegu iezyorá kthore zwano Genázáret: A vźrzał dwie łodce ktore ſtały przy iezyerze/ s kthorych byli wyſiedli rybithwi á płokáli ſieći. A Pan wſthapiwßy w iedne łodż kthora byłá Symonowá/ prośił go/ áby go máłuczko odwioſł od zyemie/ A ſiedzacz w oney łodzi náuczał on tłußcże ſtoiace ná brzegu. A gdy przeſthał mowić/ rzekł ku Symonowi: Wiedż ná głebya/ á rozrzućcye ſieći ſwoie ná obłow. A odpowiedzyawßy Symon/ rzekł [illegible] Páne/ czáłu chnachmy noc prácuiac nic vłowić nie mogli/ á w[illegible] ſłowo thwoie ießcze rozrzuce ſieć. A gdy tho vczy[illegible] li wielką wielkość ryb/ ták iż ſie ſieć ich pádáłá/ áż [illegible] táli ná ine thowárzyße co byli w inßey łodzi/ [illegible] towáli ie: y przyßli á nápełnili dwie łodzi [illegible]



grążáli. A gdy tho vźrzał Symon Piothr/ vpadł ná koláná przed Pánem Jezuſem/ mowiąc: Odeydź odemnie moy miły Pánie/ ábowiemem człowiek grzeßny ieſt. Abowiem ſthrách ogárnał go był/ y ony wßythki czo z nim byli/ z onego vłowienia ták wielkośći ryb. Tákże ſie też polekáli y Jan y Jákub ſynowie Zebedeußowi/ ktorzy byli w onym towárzyſtwie s Symonem. Y rzekł ku Symonowi Pan Jezus: Nie lekay ſie nic/ bo potym ludzi łowić będzieß. A przypłáwiwßy ony łodzi do brzegu/ opuśćiwßy ono wßytko/ náſládowáli [illegible] iego.

SŁyßałeś iuż te pocießliwa Ewányelia/ y tę wdzyeczne słowá Páná ſwego/ ktoremi tu raczył rozmawiáć s tymi zwolenniki ſwemi/ y ktore káżde mu wiernemu ſwemu ná pámieć á ná rozważáni[illegible] y ná pilne roßczytánie zoſtáwić raczył. Słyßałeś iáka ſie tłußcza ćiſnełá zá nim/ áby słucháli słowá iego. Słyßałeś iáko wſtapił do łodki/ ktorych dwie ſtały/ y kazał ſie odpłáwić wiedney od brzegu. Słyßałeś iáko rybitwi płáwili á płokáli ſiatki ſwoie: iáko Pan roſkázował im puśćić ſie ná głebia/ y iáko mu ſie wymawiáli/ y iáko vwierzyli słowom iego/ y co ſie im potym ſſtáło w onym roſkazániu iego/ to iuż wßytko było przed oczymá twemi.

¶ Pátrzayże pilno/ iż żadney ſpráwy ſwoiey Pan nigdy nie czynił ku potrzebye á ku ſpráwie ſwoiey/ iedno záwżdy áby był iáka náuke zoſtáwił nedznemu narodowi ludzkiemu/ iáko ſie thu mieli iego wierni ſpráwowáć á záchowywáć po odeſciu iego/ á po w niebowſtapieniu iego. Pátrzayże iáko tu Ewányeliſtá piße/ iż ſthánał nád iezyorem álbo nád morzem w ktorym záwżdy bywa wodá ſmrodliwa/ wodá słona á plugáwa/ á záwżdy bywa rozmáithych dziwow á ſtráchow [illegible] ſpiecżeńſtwá nápełniono. O własnieß temu iezyoru przyrownáć m[illegible] márny á ſmrodliwy á wßey gorzkośći nápełniony świát/ w kto

Pan wßytko dla náuki náßey czynić raczył.

 rym rozmá-

rym rozmáitych dziwow/ ſtráchow/ á rozmáitego niebeſpyeczeńſthwá wßedy
pełno: á w ktorym ſie vganiamy iáko ryby w odmecie/ iedná druga łápáiacz á
pożyráiac/ nád ktorym Pan vſtáwicznie ſtoi/ á záwżdy widzi thę ſproſne ſprá-
wy y omylnośći iego.

❡ Słuchayże iż thu Ewányeliſtá przypomina/ iż ná brzegu iezyorá thego ſthały
dwie łodce: á w iedne wſthapiwßy Pan/ kazał ſie máło odwieść od brzegu/ á
Dwie łodce/dwá zakony. tám z niey náuczał á opowiedał słowá ſwoie/ y wola Bogá Oycá niebieſkiego.
Pátrzayże iż v tego iezyorá á v tego márnego świátá ſa też tu tobie tę dwie łod-
ce poſtáwione: iedná zakonu ſtárego/ á druga w ktora wſtapił ten dobrotliwy
Pan twoy/ á raczy cie z niey vczyć świetey woley á roſkázánia Bogá Oycá ſwe-
go niebieſkiego/ á obiecowáćći to y okázowáćći/ iż othom ia nedzniku odpłynał
od brzegu/ á ná głebia wßytkich niebieſpiecznośći świáthá thego/ á nic ſie nie le-
kam/ y nic ſie nie trwoże/ wßytkich ſtráchow á ſrogich nawálnośći iego: á opo-
wiedamći z niey wolá/ obietnice/ y miłoſierdzie Bogá Oyczá ſwego niebieſkie-
go: á wiedz pewnie/ iż tá łodká w ktoram wſtapił/ á s ktoreyći opowiádam wo
la Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ nigdy ſie zátrznaſnać/ nigdy ſie zánorzyć/ á
nigdy ſie ochynać nie może.

❡ Łodká prożna/ zakon ſtáry. ❡ Coż też ty tedy chceß vczynić moy miły brácie/ kthory ſtoiß v brzegu tego tho
márnego iezyorá á mizernego świátá tego/ z dáleká ſie dziwuiac oney łodce á o-
nym dziwnym słowom á náukam Páná ſwego. Widziß iż iedná łodká prożna
ieſt/ á prożna ſtoi ná brzegu: ále nie rádzeć ábyś ſie w niey pußczáć miał bez wio-
ſłá ná morze. Widziß iż w tey łodce prożney zakonu ſtárego nie naydzyeß nic ie-
dno ſtrách/ groze/ á ſroga pomſte/ ná wßytki ſtrony przez Moiżeßá obwołána/
y opowiedzyána: widziß iż wßedy zdzyuráwiona ieſth/ á żadney pewnośći nie
naydzyeß w niey/ kedybyś ſie miał w niey beſpiecznie przypláwić ku zbáwieniu
ſwoiemu. A coż thedy chceß vczynić moy miły bráćißku? Stoy przedſie moczno
ná brzegu/ á słuchay pilnie tego Páná ſwoiego/ czoć s tey drugiey á wdzyeczney
łodki ſwoiey podawáć á opowiedáć raczy. A coż tám vſłyßyß? á coż tám znay-
Łodká druga/ poſelſtwo miłoſierdzya. dzyeß? Nic inego iedno onę wdzyeczne obietnice á weſołe poſelſtwá ſwoie/ to-
bie przez onego iedynego ſynaczká poſtáne od Bogá Oycá ſwego niebieſkiego.
Ktory ná cie woła nie lekay ſie nic moy miły bráćißku/ áni tych ſtráchow Mo-
iżeßowych/ áni tego márnego á burzliwego morzá/ tho ieſt świátá tego/ wßego
niebeſpieczeńſtwá á wielkiey nedze nápełnionego. Abowiemem ia przyßedł ná
rátunk twoy á ná wſpomożenie twoie. A thu otho maß poſelſtwo Bogá Oycá
ſwoiego niebieſkiego/ iżći iuż wßytko wypełnić raczył/ coć był záſlubił vſty ſwo
iemi/ y obwołáćći tho roſkazał wßytkim Prorokom/ iż mie thu miał poſłáć ná
świát/ ábych ſpráwował tobye zbáwienie twoie: á iżem ia zá cie miał záſthapić
á záptáćić y wziać ná ſie ono przeklecie twoie/ kthorym cie záwżdy ſthráßliwy
Moiżeß trapił/ á ſtráßył nedzne á mdłe ſumnienie twoie/ vkázuiaćći ſrogye de-
kretá Páńſkie/ iżeś był záwżdy przeklętym/ ieſlibyś był doſyć vczynić nie mogł za
konowi twoiemu. Nie boyże ſie tedy iuż tey prożney łodki á nie wſtepuy do niey/
nie boyże ſie tego burzliwego morzá świátá tego/ gdyżeś iuż ieſt poruczon w opie
ke moie/ chociaż ná nim widziß dziwnych ſtráchow á dziwnego niebeſpieczeń-
ſtwá zewßad pełno. Owo maß pewna nowine o opátrznośći Bogá Oycá ſwe-
go niebieſkiego/ ktorać z dawná przez Dawidá opowiedzyeć raczył: Iż nigdy źa-
dnego nie widzyał nikt opußczonego/ kto záwołał do świetego imieniá iego. A
w Pſalmie xC. iż táki bedzye tłoczył ſmoki/ lwy/ y wßytki niebeſpieczeńſtwá ſwoie/ ktoremi ſie
nań náſádził ten ſrogi á márny świát/ á podepce nogámi ſwoiemi iego wßytki
ſprzećiwieńſtwá. A ießcże k temu/ ieſlibyś watpił o tych świetych obietnicach ie-
go/ owo mnie iuż maß pewny Cyrograph od niego/ iżći tho pewnie obiecuie/ á
pewnie bądź tego iſt/ iż oczkolwiek záwołaß do niego w imie moie/ nie tobie ni-
gdy odmowiono nie bedzye.

❡ O świetej to poſelſtwá nam odnośić raczyß náß miły Pánie o tey błogosła-
wioney łodki twoiey. O nedzny człowiecze iákoż ſie nie ...
giemi tłußczámi/ ábyś słuchał tego poſelſtwá á tych miłościw ... tnie Pá

á ſwego

ná ſwego. Jákoż ſie nie maß ſtáráć/ ábyś po odeſciu ſwietym iego niemiał wſta
pić w te ſwieta łodke iego tu tobie od niego zoſtáwiona/ kthora ſie iuż nigdy zá-
norzyć á nigdy zákołyſáć nie może. Bo ſłuchay iáka to ieſt moc/ á iáka to ieſt ro
ſkoß pływáć w tey łodce iego/ á vczyć ſie w niey ábo ſie przyſłuchawáć pocießli-
wym słowom tego ták dobrotliwego Páná ſwoiego. Gdyż on áż do ſkończenia
świátá chce mieć zá wżdy ty ná mieyſcu ſwoim/ áby s tey ſwietey łodki iego opo
wiedáli te ſwieta wola/ y ty dobrodzieyſtwá iego/ y ty obietnice ktore on nam ne
dznikom ſwoim przynioſł tu od Bogá Oycá ſwego niebieſkiego.

¶ Azaß ieſt ktory ſtan świátá tego/ áby s tey ſwietey łodki nie miał náleść oſo-
bnego pocießenia ſwego? Azaß tu ſobie nie może vroſkoßowáć ſtan ludzi wiel-
kich á przełożonych od niego/ ieſliże ſie beda záchowywáć wedle woley á poſtá-
nowienia iego ſwietego/ gdy vſłyßa ony pewne przywileie ſwoie/ ktore im opo
wiedáć raczy Páweł s. od Páná ſwego/ iż ſa z mocy á z woley ſwietey iego po-
ſtánowieni ná ſpráwach świátá tego/ á ná mieyſcu Páná ſwego. Azaßby tu nie
wielka pociechá byłá á nie wielka poczćiwość káżdemu/ gdyby iáki krol ábo iá-
ki mocarz przełożony odchodzac iákich zacnych á známienitych ſpraw ſwoich/
wziawßy zá reke iákiego podłego człowieká/ poſádziłby go ná mieyſcu ſwoim.
A cożowßem krol wieczney chwały/ krol niebá y ziemie przekłáda y wyſádza ná
mieyſcach ſwych liche ſtworzenie ſwoie. Azaß to nie wielka pociechá á nie wiel
ka poczćiwość ſie dzyeie káżdemu tákiemu/ gdyż to pewnie wie s słow Páńſkich
iż ieſt poſádzon ná mieyſce ono Páná ſwoiego. Azaß nie słyßy co mowić raczył
Moiżeßowi poſyłáiac go do Fáráoná/ á przekłádáiac go nád ludem ſwoim:
Idź á nic ſie nie lekay/ bo ia wßedy bede s toba. Azaß ſie nie może vcießyć onymi
słowy co mowić raczył onemu Jozue/ kthoremu poruczał po Moiżeßu woyſká
ſwoie/ gdy go poſyłáć raczył w ſrogie á możne narody świáthá tego: Iż idź á nic
ſie nie chciey lekáć/ bo ia bede boiował przed toba. Ták iż potym gdy ßedł mie-
dzy zyemie á miedzy miáſtá ony/ ſámy mury pádáły á z gruntu ſie wywráczáły
przed obliczności iego/ á tyſiacmi ich vciekáło przed iednym z woyſká iego. A-
zaß tákież Gedeonowi nie vczynił/ iż bedac proſtym páſterzem wywiodł lud ie-
go s ſrogiey niewoley á z vdreczenia wielkiego. Azaß Dawidowi nie poráził o-
nego Goliaßá okrutnego? Azaß Sámſon oſłowa czeluſcia nie poráził kilká ty-
ſiecy ludzi Filiſtyńſkich? Gdzye ták piſmo powieda: Iż Duch Páńſki wpadł był
do myſli y do ſercá iego/ y vmocnił go w oney możności iego. A ktoby chciał wy
liczyć ty wßytki ktorzy byli w dziwney opátrzności iego/ ći ktorzy byli przełożeni
á wyſádzeni ná ſpráwy iego/ byłoby ich wiele tu wſpomináć/ á iáko tego piſmá
poświadczáia/ iż żadny á żadny nigdy nie był opußczon/ ktokolwiek kiedy wier-
nie dufał iemu. A iákoż ſie tu przełożeni świátá tego nie máia ciſnać do tey łodki
iego/ á do tego słowá ſwietego/ á do tych ták wdzyecznych á láſkáwych obyet-
nicìego/ ktore on tu wßytkim wiernym ſwoim vſtáwicznie w tey ſwietey łodce
á w tym ſwietym Kościele ſwoim miłościwie podawáć á opowiedáć raczy: Je
ſliże ſie beda ſpráwowáć ná mieyſcach ſwoich wedle woley á ſpráwy Páná
ſwoiego/ á wedle powołánia ſwoiego.

Káżdy ſtan s słowá Páńſkiego/ pocießenie naydzie.

Do Rzymiá. xiij.

Stanow powyżßonych á przełożonych pociechá.

ij. Moiże. w iij.

Jozue w j. kápi.

Boiowac

Jozue w vj. káp.

Sedziow w vj.

j. Krolew. xvij.

Sedziow w xv.

¶ Ale záſie ty ktoryś ieſt thák obdárzony od niego/ ieſliże nie bedzieß słuchał sło-
wá iego/ á puśćiß ſie bez wiosłá ná ty ſrogie burzliwości morzá tego ſtráßliwe-
go á omylnego świátá tego/ wierz mi że ſie ochynieß. A ſnadź też iuż záſie y koń-
cá tákim ſrogim dekretom nie máß/ ktore Pan wydáć raczył ná tákie ktorzy ſie
w tych powinnościach ſwoich á w tym powołániu ſwoim nie beda záchowy-
wáć wedle woley á wedle ſwietego poſtánowienia iego/ iuż tákowe obiecał pu-
ścić ná vpadek ich/ á ná pomſte ludu ſwoiemu/ á ná potym y domy ich y potom
ſtwá ich obiecał wykorzenić á z gruntu wywrócić/ y wßytko mießkánie ich/ ták
iż y znáku mieyſcá ich nigdy zoſtáć nie ma/ á do czwarthego pokolenia chcze ſie
mśćić záwżdy nád narodem ich/ á káżde ſwe błogosłáwieńſthwo obiecał odiać
od domu ich [illegible]dzniku/ o báłwánie/ czemu ſie nie roſkachaß w thych
ſwietych obietnicach Páná ſwego/ kthore on obficie obiecuie wiernym ſwoim?
Czemu ſie też nie ſtráßyß tych ſrogich dekretow iego/ ktore on obiecuie niewier

Stan przełożonych złościwych y pomſtá.

ij. Moiże. w xx.

nym ſwoim? Czemu ſie też nie vſtráßyß tych ſrogich á ſtráßliwych pomſt/ ktoremi ſie Pan twoy mśćić chce nád toba y nád domem twoim w tym nieporządnym przełożeńſtwie twym? Czemu ſie nie zlituieß y ſam nád ſoba y nád potomſtwem twoim? gdyż to ſłyßyß pewnie/ iż y ty ſam y dom twoy ma być wywrocon á wykorzenion á w niwecż obrocon/ y potomſtwo twoie ma być w przekleciu á w gniewie Páná twego/ y dußá twoiá/ iáko onego nedznego bogaczá/ pogrzebem márnym ma być pogrzebioná w głebokościach piekielnych. Ale coż potym/ záſlepiły nam oczy ty rybki ktore łápamy á drzemy łuſke z nich/ tego ſmrodliwego morzá á nedznego ſwiátá tego: á nie baczymy tego/ iż bychmy też łowili y cáła noc/ nic nam płatno nie bedzye/ ieſli ſie nie obłowiemy s słową Páńſkiego á s ſwietey woley á s poſtánowienia iego.

Łukaß w xvi. ká.

¶ A iżechmy do tego záßli/ iż ſie káżdy ſtan cießy á wielka rádość ſobye náyduie záwżdy s tey ſwietey łodki á s słow Páná ſwoiego á z obietnic ſwietych iego. Pátrzay ieſliże ſie nie cießy káżdy goſpodarz z domu ſwego/ ktory chodzi wedle woley Páná ſwoiego/ á on mu obiecuie błogosłáwić wßytko nábycie iego/ dom y dziatki iego. A byłoby wiele wypiſowáć obietnicá błogosłáwieńſtwá káżdego wiernego iego. Jeſliże ſie thez nie ma czym cießyć wierny robotnik w praczy ſwoiey w słowiech Páná ſwoiego/ á Pan mu opowiedáć raczy przez Proroká: Iż gdy ty nieboraczku wiernie vżywaß praczey rak ſwoich/ błogosłáwiony bedzyeß/ y záwżdy ſie bedzye dobrze dzyało thobie/ á záwżdy ia ciebie náſyce/ opátrze/ y wßytkiego dobrego tobie przyſparzáć bede.

Pociechá człowieká poczćiwego.

Pociechá robotniká wiernego.

w Pſálmie Cxxvij

¶ Azaß ſie nie ma czym roſkocháć poczćiwa żoná á poczćiwa niewiáſtá/ kthora ſie záchowywa wedle woley ſwietey tego Páná/ z onych słow á z onych miłośćiwych obietnic iego. A on ia przezywa winna máćica/ okraſa domu meżá ſwoiego/ powiedáiac iż nie zácenioná nigdy zapłátá iey/ á aż do ſámych gránic ſwiátá wßytkiego słáwá iey. Opowiedáiac iey pocieche y w domu y w dzyathkach iey/ iż ia oſieda iáko gáłaſki oliwne/ ku wielkiey rádości y pocieße iey/ á iż ia vſtáwicżnie obiecuie błogosłáwić ze wßytkim domem y nábyciem iey. Też záſie one zła á ſwowolna á ktora chodzi wedle myſli ſwey á wedle myſli ſwiátá thego/ á nie słucha tego błogosłáwieńſtwá Páná ſwego/ áni ſwietych słow iego/ mogłáby ſie vſtráßyć onych ßpetnich przezwiſk y obietnic iego/ gdyż ia przyrownawa lwowi/ ſmokowi/ iáßczorce/ á nákoniec ku świni ktora nośi złoty pierſcień w nozdrzach ſwoich: á iáko plugáwe ſmieći obiecuie záwżdy potłumić á potłoczyć ſthan iey/ á przeklináć mieyſce iey. O nedzna świnio/ o márna iáßczorko/ izaßby tobie nie lepiey słucháć á odnośić ná ſobie ty ſwiete słowá á obietnice Páná ſwoiego y ty ſwiete błogosłáwieńſtwá iego/ niżli maß odnieść ná ſobie thy márne przezwiſká iego/ y ty ſrogie przeklectwá od niego. A iáko wiele wßedy á wßedy przykłádow mamy/ iáko dziwnie Pan ten ſthan záwżdy ná pyeczy mieć raczył/ á dziwnie gi záwżdy błogosłáwić raczy/ á záwżdy gi w káżdym niedoſtátku wſpomagáiąc á dziwnie opátrowáć raczy. Ale iedno ty ktore chodziły wedle woley iego á w nádziei iego. A záſie iáko ty tepił/ nißczył/ przeklinał/ kthore chodziły wedle woley ſwey á wedle woley ſwiátá tego: ták iż y do zyemie nie dopußczał onych ſwowolnych ciał ich/ ále pſom/ ptakom/ á dzikim źwirzetom dopußczał po ſwiátu rozność członki ich. A nákoniec ták ſrogie dekrety ná nie vczynić raczył/ iż kámieńmi kazał z dáleká miotáć ná zátrácenie ich/ czyniac ie niegodnemi áby ſie ich miáły dothykáć recze ludzkie/ á iżby ſie miáły ſplugáwić á zmázáć krwia ich ludzye w pobożnym ſtanie żywiacy.

Pociechá żony poczćiwey.

w Przypo. xxxi.

Przeklecie niewiáſty złey.

w Przypo. w xi.

Ezechiel w xxiij.

¶ A ták wßedy á wßedy nie máß tego żadnego ſtanu ſwiátá tego/ ktory słucha słow á poſtánowienia Páná thego/ á záchowywa ſie wedle niego/ áby nie nálazł wielkich pociech á rádośći ſwoich. A ktory ſie też odnośi od nich zá márnośćiámi ſwiáthá thego/ á zá wymyſlnemi ſpráwámi iego/ nie było żadnego áby ſie mu miáłá kiedy omießkáć pomſtá iego/ wedle obietnic Páńſkich y vpewnienia iego. A iákoż ſie tedy nie ćiſnać do tych to słow ſwietych á obietnic iego/ á do tey ſwietey łodki iego/ áno co dáley tym wietße roſkoßy/ rádości/ á pociechy ſłyßyß od niego/ ieſliże ſie bedzyeß záchowywał wedle tych słow [illegible] iego/

[illegible] wierny nie- gdy opuſzczon być [illegible] może.

á nie [illegible] ſczey

á nie ináczey iákobyś wßedł miedzy iákye pyekne kwiecie/ áno czo dáley tym cye piekníeyße wonności á roſkoßy zálátáia od niego.

¶ Abowiem nie máß iuż nedznieyßego á vpádleyßego ſtanu/ iáko nedzny á grzeßny człowiek/ ktory iuż może iſt być/ iż leżac w grzechu ſwoim/ iuż wypadł z láſki á z miłoſierdzya Páná ſwoiego/ á iuż żadney ſtráżey áni błogoſłáwieńſtwá iego nie czuye nád ſoba. Już czuie on ſrogi dekret Moiżeßow nád ſoba/ ktory nań woła/ iżeś iuż przeklety ná wieki/ iżeś ſie obłádził á odſtapiłeś od Páná ſwoiego. Już nań woła Dawid/ Ezáiaß/ Jeremiaß/ y ini Prorocy/ iż iuż w piekle ieſt pogrzebioná nádzyeiá iego/ iż go iuż opuścił á odſtapił Pan iego. Już mu Páweł ſwiety opowiedzyał pewny iurgyelt á zapłáthe iego/ iż iuż niczego inego czekáć nie może/ iedno śmierci á wiecznego potepienia. Już iáwnie wie/ iż y tho docześne zebránie iego/ y potomſtwo iego/ ma ſie wniwecz obrocić/ á ma być w wiecznym przekleciu z dekretow Páná ſwego.

Pociechá w grzechu vpádłego.

v. Moiże. xxvij.

Do Rzymiá. w vj.

¶ O iákoż thu nie ma być ſtráßliwe ſumnienie iego/ gdy ſie nieboraczek obaczy w onym vpadku ſwoim/ á w onym przekleciu ſwoim/ á iż pewnie wie iż iuż nie naydzye áni ná niebie/ áni pod niebem żadnego rátunku ſwego/ áni wſpomożenia ſwego/ oprocz Páná tego. A coż dáley rzec? á gdzyeż ſie dáley vciec? iuż nielza iedno ſie ciſnać do tey łodki/ w ktoreyby mogł náleść Páná ſwoiego/ á przyſłucháć ſie á przypátrowáć ſie ſwietym ſłowom iego. A coż tám vſłyßy? á czoż tám znaydzye? Vſłyßy wnet Janá s. á on woła: Nie lekay ſie nedzniku/ oto báránek Boży ktory ná ſie weżmie ten vpadek twoy/ ieſliże vwierzyß iemu. Vſłyßy Ezáiaßá/ iż chociayby były złośći twoie ßczyrwieniáłe iáko czyrwiec/ á náwrocißi ſie do Páná ſwoiego/ á bedzyeß ſłuchał ſłow iego/ zbieleia nie ináczey iáko śnieg. Vſłyßy Janá s. obiecuiac to pewnie/ iż káżdy nedzny/ vpádły/ á grzeßny/ ma przyczynce v Bogá Oycá ſwego/ Páná á zbáwicielá ſwego Jezuſá Kriſtuſá: á iż wßytko pewnie odzyerży oczkolwiek záwoła do Bogá Oyczá ſwego w imie ſwiete iego. Vſłyßy záſie iuż náoſtátek s ſwietych á błogoſłáwionych vſt iego ſámego: Nie lekay ſie nedzniku nie lekay/ á obroć ſie ku mnie/ owo ia ochłodze te nedzna á vpádła duße twoie. Vſłyßy od Lukaßá s. iż ßemrza Dokthorowie á Licemiernicy ná Páná tego/ iż grzeßniki do ſiebie przyimuie/ á o nich rádzi y ſtára ſie y o wßytko dobro ich/ á ma záwżdy o nich pilna praca ſwoie. O nedzny á vpádły człowiecze coż máß czynić/ gdyż iuż oto widziß/ iż y piekło y wieczna śmierć ſrodze ná cie otworzyło páßczeke ſwoie/ wedle dekretu Páná twego/ á czárt iáko ſrogi kát iuż vſtáwicznie chodzi nád toba/ á iáko iáki opráwcá ſthára ſie pilno o cie/ áby cie iáko połápić mogł do ciemnych oſiádłości ſwoich/ bo iuż pewnie wie iż cie iuż nikt bronić iemu nie ma/ gdyżeś wypadł z opieki Páná ſwe^o. Gdyż ſłyßyß áno wßytki głoſy ná cie wołáia/ przekletyś przeklety á niegodzieneś nigdy pozrzeć w niebo/ gdyż ieſt ſtolec Páná twego. Vciekayże thedy conarychley á vciekay nedzny nieboraczku do te^o Páná ſwego/ á chwytay ſie conarychley tey łodki iego/ áby cie nie záláły á nie zátopiły ty márne burzliwości thego ſwiátá/ ták iżby ſie potym z nich áni wynorzyć áni obaczyć nie mogł.

Jan s. w j. kap.

Ezáiaß w j. kap.

j. Jan w ij. kap.

Máttheuß w xj.

Lukaß w v. kap.

¶ Bo ſłuchay czo then Pan/ iuż nád ty wßytki obietnice/ tym to vpádłym ludzyom prácuiacym tu w tych ciemnoſciach/ obiecowáć raczy/ gdy mowi onym Apoſtołom ſwoim: Rzućcie ſieći ná głebia. Powiedzyeli mu: Pánie/ cáluchną chmy noc prácowáli á nicechmy nie zyſkáli/ ále w imie ſłowá twoiego rzućimy. Rvłowili wielkość ryb áż ich przebráć nie mogli. Tákże ty nedzny vbogi rybitwie ſwiátá tego/ chocia robiß cáła noc á przez wßytek czás márnego żywotá w ciemnoſciach obłedliwych twoich/ rzućże ſieć twoie ná ſłowo Páńſkie á ná ſwiete obietnice iego/ do głebokości miłoſierdzya iego ſwietego: á nie tylko ábyć ſie miáłá nágrodzić praca twoiá/ ále y towárzyßom twoim/ to ieſt/ dzyatkom y potomſtwu twoiemu/ doſtánie ſie hoynye onego obłowu twoiego/ á onego wiecznego błogoſłáwieńſtwá Páná twoiego.

Obłow wiernego człowieká.

¶ Pátrzayże iáko pod figura niewodu tego/ á pod figura tey łodki ſwoiey opowiedáć Pan raczy/ iż záwżdy tákich rybithwow bedzye potrzebá iemu ná thym márnym á burzliwym morzu ſwiátá tego/ gdy powieda Piotrowi: Jż teraz ło-

☞ Jákich rybitwow Pan potrzebuie.

wiß ryby/ á potym bedzyeß łowił ludzi. Coż to zá łodká? á coż to zá niewod? á coż to máia być zá rybitwi? Pewnieć nic inego nie figurowálá tá łodká pływáiaca po tym márnym á burzliwym morzu/ iedno Kośćioł iego świety/ á zebránie powołánych iego/ s kthoremi on obiecał pływáć y być w káżdym niebeśpieczeńſtwie świátá tego/ áż do ſkończenia iego. A thá łodká w nawietßych nawálnośćiach á w nawietßych glebokośćiach tego morzá burzliwego świátá nedznego muśi pływáć/ á być nápełnioná tych rybek wdzieczných iego/ wiernych á przebránych iego. A coż tho záſie máia być zá rybitwi w tey tho świetey łodce iego? Aza nie ſłyßyß iácy to máia być rybitwi/ y iáko máia rozrzucáć thy świete śieci iego: bo nieináczey iedno iáko thu ſłyßyß/ w imie świete iego/ á w imieniu omylnego á wiecznie trwáiacego słowá iego.

Matthew xxviij.

¶ O nedzni rybitwi/ bluźnirze/ á mátácze/ á zwodnicy słowá Bożego/ ktorzy omácmie á pokatnie á cáła noc w ciemnośćiach swych/ á w onych omylnośćiach swoich mieczecie ony nedzne śieci swoie ná ty niewinne rybki Páná swoiego/ odwodząc ie od niego á od świetych słow y od náuki iego/ nic nie vłowicie/ nic nie zyßczecie nieſláchetnicy/ iedno śie ſámi nurzáć á topić bedzyecie w smrodliwośći á w plugáwośći márnego morzá tego. Acz możecie nálowić pijawek/ żab/ ślimakow/ to ieſt/ tych márnych á docześnych pożytkow swoich. Ale pożytku áni żadnego obłowu nie możecie w tych ciemnośćiach á w thych omylnośćiach nigdy nic vczynić Pánu swoiemu.

Nocny obłow człowieczy.

¶ Ale słuchay á słuchay pilnie ty nedzny á ciemny á fałßywy rybitwie/ iáko thu Pan vczy wierne rybitwy swoie/ ktore tu posyłał y záwżdy posyłáć bedzye w tey łodce swoiey ná to márne morze: Jz idźcie w imie moie ná glebokośći/ á rozrzucaycie ty śiatki swoie. Słuchayże iáko mu śie opowiádáia ći wdzyeczni rybitwi iego: Jz miły Pánie teżciechmy pirwey łowili w nocy á w ciemnośćiach/ to ieſt/ w omylnych náukach y w onych srogośćiach zakonu ſtárego/ ále theraz iuż w imie słowá twoiego rozrzućimy śiatki swoie. Słuchayże iáko Ewányelistá piße iż pirwey z onego pirwßego błothá á z onego plugáwego glanu pirwßych łowow swoich wypłokáli śieci swoie/ á dopirko według słow Páńskich/ á według świetych obietnic iego/ według ßczyrey prawdy iego/ gdy rozrzućili śieci swoie/ wielki obłow vczynili Pánu swoiemu/ y ku poćieße swoiey/ ták iż y inych towárzyßow/ to ieſt wiernych rybitwow á náuczyćielow Páńskich/ prośili áby im pomogli wydźwignąć z onego błothá á z onego smrodu onych wdzyecznych rybeczek Páńskich.

Obłow wedle słowá Páńskiego.

¶ Tákże też ty vczyń nedzny rybitwie/ iesliżeś ieſt powołan do tey łodki świetey/ á ná ten świety obłow Páná swego/ wypłocz też ty śiatki swoie z onego márnego błotá/ plugáwośći/ á omylnośći swoich/ ktoremiś omácmie á potáiemnie łápał á záwodził ty niewinne rybki Páná swoiego/ á rzuć ie w imie świete iego á wedle słowa iego/ ná glebia márnego morzá świátá tego: to ieſt/ nie wſtydáiac śie żadnego ſtanu/ áni żadnych pogrożek iego. A cożći śie ſtánie? Bedzye záwżdy Pan s toba w tey to łodce twoiey/ iż śie zánorzyć áni pogrążyć w niey nigdy nie bedzyeß mogł. A przynieśieß y pożyßczeß wdzyeczny á przyiemny obłow Pánu swoiemu. A słuchay iáko thu Ewányelistá piße/ iż śie rwáły śieci ná on czás onych zwolennikow Páńskich/ gdy czynili obłowy w imie słowá Páńskiego. Tákżeć też bedą rwáli á tárgáli śieci twoie ći Sumowie á ći srodzy Wielorybowie mocarze á wymyßlacze świátá tego/ bedąc śie wybijáć s tych śiatek twoich/ á bedą zátrzesowáć łodka twa: ále śie ty przedśie nic nie lekay áni śie nie trwoż/ bo przedśie zá wſpomożeniem Páná twego zoſtána w śiatce twoiey ty wdzyeczne rybki ktore ſa przezrzáne od niego/ á ſa ná wßem przyiemne iemu. A tho obłowienie twoie/ á tá praca twoiá/ wdzyeczny pożytek vczyni Pánu twoyemu/ á tobie wieczna poćieche y wieczna zapłáte od niego.

Wypłokánie śieci

¶ Słuchayże thu iuż káżdy człowiecze drugiey poćiechy swoiey/ kthory bedąc w grzechu położony/ watpiß w tym/ iesliż tobie ieſt Bog Bogiem miłośćiwym/ ábo iesliże cie przyimie w táske swoie/ gdj śie obaczyß w grzechu swoim á w sprośnośći złośćiwych spraw swoich. Słuchayże czo tu Ewányelistá piße: Gdy iuż

obaczył

obaczył Piotr one mocz Pańską/ iż obaczył że się on obłowu sthał nie człowyeczą mocą/ iedno mocą onego wszechmocnego á wiekuistego Bostwá/ záwołał do Páná/ mowiąc: Odstęp precz odemnie moy miły Pánie/ bom iá iest bárzo grzesznym á złości wszech nápełnionym człowiekiem. A pothym pokornie vpadł ná koláná swoie przed nogámi iego.

¶ Tu iuż możesz rozumieć iáko tho iest rzecz strászliwa grzech w sumnieniu człowieká vpádłego gdy się przypátrzy dziwom á możności Páná swoiego. Rozumiey o Pietrze iż tám máłe okrucieństwo mogło być grzechow w sumnieniu iego/ w oney stháróści iego y w onym powołániu iego/ gdy się nigdziey niczym inym nie parał/ áni ná żadne spráwy świáthá tego nie był przełożonym/ iedno s siatkámi chodząc vzyebnawszy á vbłociwszy się przyszedł zásię do domku swoiego. A wżdy widzisz iż nie mogło wycirpieć sumnienie iego przed stráchem Bostwá onego/ ále záwołał ku niemu: Odstęp odemnie miły Pánie/ bomći thego nie godzyen ábych sthał blisko możności twoiey/ á vpadł ná koláná przed onym świetym Bostwem iego. Tu nie rozumiey ábyć to Piotr czynił z iákiey rospáczy boć był wiecey przewinił gdy się go potym záprzał/ á wżdy nic nie zwathpił w miłosierdzyu iego: ále to okazał/ iáki to iest strách grzesznemu człowiekowi leżącemu w grzechach gdy się blisko przybliża Pan iego do niego/ á iuż przychodzi on nędzny á ostátni czás iego.

Grzech iest sthrászliwy w sumnieniu człowieczym.

¶ A coż tey thy tedy chcesz vczynić nędzny Pietrze á káżdy nędzny á vpádły człowiecze/ ktory pływasz vstáwicznie s tym Pánem swym w tey łodce iego po tym márnym á burzliwym morzu świátá tego. Widzisz záwżdy nád sobą rozliczne dziwy á możności Bostwá iego/ widzisz też y łodkę twoie/ iż vstáwicznie pływa w wielkich wątpliwościach á omylnościach czásow twoich/ á niewiesz kiedy się ochynąć á wywrocić z niey masz. A thez widzisz iż nie rowne są márności á wystepki twoie ku wystepkom onego vbogiego Piotrá/ kthorego żywot nigdy podobien nie był ku żywotowi twemu. Jákoż się nie masz vsthrászywszy vznáć á obaczyć/ gdyż widzisz iżći o pláthne idzye: gdyż widzisz iż y święci á niewinni ludzye lekáli się thák wielkiego Máyestatu Páńskyego. A ty widząc w iákimes vpadku iest/ násłuchałeś się tez iáka pomstá á iáka zapłátá tobie nágothowaná iest/ á wżdy bespiecznie chodzisz tuż przed oczymá Páná swoiego/ á nic się nie lekasz świetego Bostwá iego/ áno ná cye vstáwicznie pátrzy świethe oko iego/ á podniesioná záwżdy można reká iego ná pomstę twoie. A wżdy nic nie dbasz/ á wżdy się nie lekasz áni się wstydasz ták wielmożnego Máyestatu tego ták dobrotliwego Páná swoiego.

¶ Co ma czynić vpádły.

¶ Ale rádzęć á pilnie rádzę wnet vpadń przed nogi iego/ á iáko Piotr pádń ná koláná swoie/ á wołay do niego/ wyznawáiąc grzech swoy/ á proś pokornie: Zmiłuy się nádemną moy miły Pánie/ gdyżem iá nie godzyen stánąć przed oblicznością twoią á przed Máiestatem świetym twoim/ á podáy mnie nędznemu á vpádłemu miłościwą rekę swoie/ iáko nędznemu stworzeniu swemu/ gdyż iá sám przez się nigdy powstáć nie mogę/ gdiż się iá sám nie mogę przipátrzyć tym dziwom á tym możnościam wielmożnego Bostwá twego/ áni się mogę obaczyć w sprosności grzechow swoich/ bez świetego miłosierdzia twego. A cożći bedzye rzeczono? Nu nędzny nieboże/ gdyż ták wyznawasz te niegodność swoie/ á vpadłeś przedemną ná koláná swoie/ á dawasz się ná miłosierdzie moie/ gdyż to iest obiecał o tákiemu káżdemu kto vwierzy tim słowom á tym obietnicam moim/ iż nigdy sądzon nie bedzye/ owszem ieszcze k temu zemną bedzye sądził ine narody á niewierne Pánu swemu: á zstánie się vczestnikiem społu z nim onego krolestwá wdzyecznego á wiecznego iego/ y wdzyecznym dzyedzicem oney wiekuistey oyczyzny swoiey obiecáney á zgotowáney tobie od Páná tego. Już się nic nie ekay iuż się nie zánurzysz áni ochyniesz w tey łodce swoiey/ iuż iá ciebie biore w bronę y w opyekę swoie. A tu obácz coś pozyskał/ y coś vłowił/ y iáka iesth y bedzye záwżdy pociechá twoiá.

¶ Czego się s tey świetey Rospráwy vczyć mamy.

Przypátruy-

¶ Przypátruymyß ſie tu moi mili brácia iákie to ieſt morze ſwiátá tego omylnego/ á iáko po nim vſtáwicznie pływamy/ w watpliwoſciach á omyłkach iego/ nie bedzieli/ łáſki/ opieki/ á opátrznośći Páná tego/ á ieſli ſie nie przybliżymy do ſwietey łodki iego/ to ieſt/ do słow/ do náuk/ á do poſtánowienia ſwietego iego. ¶ Drugie rozważaymy ſobie/ iż nie máß żadnego ſtanu thák opußczonego ná ſwiecie/ ktory ſie doplata tey łodki Páná tego/ á ſtánie w niey mocno w wierze y w powinnoſciach ſwoich/ áby nie ználazł/ ták iákochmy słyßeli/ hoyney á wßech roſkoßy pełney/ zapłáty ſwoiey. ¶ Trzecie vważaymy ſobie/ s przykłádu Piotrá ſwietego/ iáka ieſt ſtráßliwa rzecz grzech/ á iáka pomſtá á okrucienſtwo zá nim chodzi z dekretow Páńſkich: gdzyeż indziey pociechę ználeść możemy/ iedno w tey ſwietey łodce iego/ gdy tákież iáko Pior vpádniemy z wiernym ſercem ſwoim ná koláná ſwoie przed ſwietym Máyeſtatem iego. ¶ Czwarte vczmy ſie/ iákich mamy rybitwow ßukáć y náſládowáć/ w tey ſwietey łodzi iego. Abowiem nie tych co pákatnie á omácmie kłáda á zámietuia ſieći ſwoie ná nas fałßywych náuk ſwoich/ ále tych náſláduymy/ ktorzy opłokáli ſieći ſwoie/ s pirwßych ſmrodliwośći tego plugáwego morzá ſwiátá tego/ á mieca ie w imie Páńſkye/ á w imie ſwietych słow iego/ ći vczynia záwżdy wdzyeczny á wielki obłow Pánu ſwoiemu.

☞ Dayże nam ſam náß miły á wßechmogacy Pánie tákye rybitwy/ z łáſki á z miłoſierdzya ſwoiego/ áby nas ták vczyli á ták ſtánowili/ iákobychmy beſpiecznie á w opátrznośći twoiey pływáli w łodce twoiey/ po thych márnych burzliwoſciach ſwiátá tego/ á słuchắli słow/ rády y náuk ſwietych twoich. A potym ábychmy ſie przypłáwili do ciebie iáko do Páná á dobrodzyeiá ſwego/ tám gdzye kroluieß á żywieß ná wieki wieczne/ Amen.

Ewányelia ßoſtey Niedziele po Troycy ſwietey/ ktora nápiſał Matth. 5. w v. ká.

Przećiwko wymyſłnym náukam o vſpráwiedliwieniu náßym.

¶ Zgodź ſie s przećiwnikiem ſwym rychło pokiś z nim poſpołu w drodze etcet.

Jáko przez wiáre náße ieſt wietße vſpráwiedliwienie náße/ niżli wßytkich náuczonych w zakonie. A iáko mamy záchowáć powinnośći ſwoie/ y Pánu ſwemu/ y bliźnim ſwoim.



Páthrznośc wielka á dziwna Páná náßego/ tu ſie nam iáſnie okázuie/ á ieſth nam przed oczy náße przełożona/ iż on nigdy nicz zámießkáć nye chciał/ áby nas s tego przeſtrzegać nie miał/ czoby miáło ßkodzić ábo nam przekażáć do miłoſierdzya iego á ku zbáwieniu náßemu. A wßytki omylne nádzieie náße/ tu w tey Ewányeliey ſwietey niżey nápiſáney zátłumiáć raczy/ kthorechmy mieli pokłádáć ábo w vczynkach á ſpráwach náßych/ álbo w nálezyeniu iákiego miłoſierdzya po zeſciu żywothow n[...] ßych. Jákożeſmy byli bárzo záſádzili ná tym o[...] ne nádzyeie ſwoie/ też zá rádą á zá náuką ludzi omylnych/ ktorzy nas k te[...] dli/ y ták nas w tym iśćili/ iżechmy tymi rozmáitemi kßtałty/ á tymi [...] wymyſły ſwiátá tego/ y miłoſierdzye Páná ſwego y zbáwienie duß[...] náydowáć mieli. A nie tylko zá czáſu żywotow náßych/ ále y po ſmierci náßey. Jákoż tákich wymysłow á tákich omylnych náuk/ iáko záwżdy b[...] wáło/ tákże ſie ich ießcze y dziś zá wadza. Ale Pan náß przeſtrze[...] go/ ábychmy nie vwodzili tym obłedney nádzyeie ſwoiey/ v[...]

nie/ ábychmy śie o tym stáráli zá czáśu żywotow swoich/ iákobychmy byli práżni káżdego sprzećiwniká swego/ pokichmy ná tey omylney drodze/ niepewnych żywotow náſzych: gdyż widzimy á pewnie wiemy/ iáko nam wiele sprzećiwnikow/ á iáko wiele rozboiecz záſtapilo ná they drodze/ áby nam przekáżili/ á ábyn nas zbili á zráżili s tego błogoſłáwionego gośćińcá/ á s tey drogi/ kędy mamy iść á vciec śie do Páná swego/ á do oney wieczney chwały nam obiecáney od niego. A dla tego nie bez przyczyny ty słowá świete tu sa zá początek s tey Ewányeliey świetey niżey nápiſáney wziete/ ábychmy vpátrowáli á poznawáli sprzećiwniki swoie/ ktorzy śie náſádźili ná nas tu ná tey drodze/ áby nas z niey mogli zwieść/ iżbychmy nie doſzli do Páná swoiego tym gośćińcem á tą drogą/ od niego nam vkazána. A przeto ábychmy tych drog ſzukáli/ żebychmy im nic winni nie zoſtáli/ áby nie miał sedzya żadney przyczyny do nas wymiátowáć nam co ná oczy/ do ktorego śie pytamy á do ktorego śie bierzymy: áby ná on czás sprawiedliwym sadem swoim/ ták iáko obiecáć raczył/ zápłáćić á zárownáć raczył káżdemu wedle miárki iego/ á wedle spráwiedliwośći swoiey. Co ſzyrzey zrozumieć możemy s tey Ewányeliey świetey/ ktorą Mátthevſz świety nápiſał/ iáko tu Pan raczy przeſtrzegáć zwolenniki swoie/ y nas wſzytki w osobie ich/ mowiac do nas tymi słowy.



Jeśliże nie bedzye obfitowáłá spráwiedliwość wáſzá wieczey niźli onych náuczonych w zakonie álbo Licemiernikow/ nie możecie wniść do krolesthwá niebieskyego. Bowiem słyſzeliśćie czo iesth rzeczono przodkom wáſzym/ Nie bedzyeſz zábijał: á kthoby hez sam skazánia y osadzenia bedzye winien. A ya powiádam/ iż nie tylko then kto zábije/ ále y then ... ewa vpornie ná brátá swego/ iest winien osadzenia. A kto

nia. A ktho rzecze brátu ſwemu Rachá/ bedzye winien rády okolo ſiebie. A kto mu rzecze ßaleńcze/ then iuż bedzye winien ogniá pyekielnego. A thák gdy ponieſieß dar twoy do vbłágánia Páńſkyego/ á tám wſpomniß iż brát twoy ma co obráżenia od ciebye/ oſtaw rádßey dar twoy przed onym olthárzem/ á wroć ſie/ y przeiednay pirwey brátá twoiego/ á pothym przydzyeß á odnieſieß onę vpominki ſwoie. Zgadzay ſie s przećiwnikiem twoim pretko/ pokiś z nim ieſt w drodze: áby cie kiedy on tho ſprzećiwnik thwoy nie oſkárżył Sedzyemu/ á Sedzya áby cie nie oddał ſłudze vrzedowemu/ á pothym ábyś nie był wſádzon do wiezyenia. Bo záprawde powiedam tobie/ iż s támthad nye wynidzyeß/ áż do zápłácenia namnieyßego pieniadzá iemu.

¶ Przodkowie náßy w zakonie nádzyeie wßythke mieli.

TEn błogoſłáwiony á ſwiethy Pan/ iż nam nowe miłoſierdzye otworzyć raczył/ á nowe poſelſthwo przynieść raczył od Bogá Oycá náßego niebieſkiego/ á rozne dáleko od onego/ kthore był pirwey Moiżeß przynioſł á ſwiátu podał od niego: ná ktorym ſie byli mocnie záſádzili wßyſcy náuczeni y wßyſcy ludzye wieku onego. A thák ſie im zdáło iż im iuż wieczey było nie trzebá do łáſki Bożey/ y do káżdego ßczeſcia ich/ y do káżdey powinnośći ich: iedno áby ſie byli paráli á ćwiczyli á záchowywáli wedle oney náuki á wedle onego poſtánowienia Moiżeßowego. Zápomniawßy iáka klatwá á iákie dekretá były ſwiátu przynieſione á obwołáne przez Moiżeßá/ kthore Pan wydał ná thę wßytki/ kthorzyby ſie byli namniey vnieſli ábo ná lewo ábo ná práwo/ z onego poſthánowienia Páńſkiego. Czemu żadny nigdy doſyć vczynić nie mogł/ áni vczyni áż do ſkończenia ſwiátá wßytkiego. A gdy temu żaden doſyć vczynić nie може/ iuż káżdy pewnie ná ſobie odnośi onę ſtráßliwe dekrethá Moiżeßowe/ kthore Pan przezeń wßytkim wydáć á opowiedzyeć raczył/ iż tákowy káżdy ktory namniey wykroczy s czego/ iż iuż wiecznie ma być przeklety.

v. Moiże. w ij.

¶ A ták ten dobrotliwy Oćiec náß niebieſki/ obaczywßy one ták trudna ſpráwe onego nedznego narodu ludzkiego/ iż ſie wdał w onę thák twárde obowiáſki/ á w onę ták ſrogie dekretá iego/ niechciał go ták zániecháć á opuśćić w thym. Ale czyniac doſyć onym dekretom y miłoſierdziu ſwemu/ gdyż Boſtwo onę dekretá czyniło/ á człowieczeńſthwo przyieło/ nielza było ináczey ich złamáć/ iedno iż też Boſtwo złaczywßy ſie s człowieczeńſtwem/ ſſtapiwßy tu ná ſwiát/ według onych ſwietych obietnic iego/ miáło złomić on ſrogi gniew iego/ y onę ſrogie dekretá iego. A co on nedzny człowiek vćirpieć miał/ to ono człowieczeńſtwo z boſtwem złaczone/ zań vćirpiáło/ á przeiednáło mu on wieczny gniew Bogá Oycá iego niebieſkiego. A gdyż tákie nowe miłoſierdzie ieſt podano á przynieſiono ná ſwiát themu nedznemu człowiekowi/ nielza iedno że też nowa powinność á nowa ſłużbá vroſć mu muſiáłá ku Pánu iego/ á rozna od oney powinnośći Moiżeßowey/ ktora żadney łáſki/ áni żadnego miłoſierdzia/ w ſobie nie miáłá/ á nic inego nie opowiádáłá/ iedno ſrogi ſad á ſrogie dekretá ná vpadek á ná wieczne potepyenie káżdego.

¶ Boſtwo s człowieczeńſtwem złaczone/ złamáło dekretá ſtáre nád człowiekiem

¶ A ták ten ſwiety poſeł á ten miłośćiwy Pan/ ktory thu przyść á vkazáć ſie raczył w Boſtwie ſwoim/ przyoblokßy ie onym nedznym człowieczeńſtwem náßym/ opowiedziawßy nam te nowa łáſke Bogá Oycá náßego niebieſkiego: opowiedziawßy to/ iż tu dla tego przyßedł/ áby złomił á przeiedn[illegible] gi á wieczny gniew iego/ y onę twárde á nieznośne dekretá iego [illegible]
vczynić raczył nád narodem ludzkim: á iż nam iuż przynioſł [illegible]
kthorym miał zápłáćić wßytki długi człowieká nedznego/ [illegible]
dziwnego wyznánia Prorockiego/ Bogu Oycu ſwemu. [illegible]
raczy nowa powinność náße/ mowiac do nas tymi ſłow[illegible]

náiac s tego: Iż ieſliże ſpráwiedliwość wáßá nie bedzye obfitßa niżli thych ktorzy ſie w tym kocháia/ á tym ſie chlubia/ iż vfáia w náukach ſwoich/ á iż ſie im zda iż czynia doſyć zakonowi od Moiżeßá podánemu/ thedy wiedzcie pewnie iż żadnym obyczáiem zá táka ſwoia ſpráwa/ nie możecie nigdy wniść do kroleſtwá niebieſkiego/ wam obiecánego.

¶ A coż tedy czynić mamy? á iákoż okazáć mamy to vſpráwiedliwienie náße? áby bylo obfitße niżli onych náuczonych w zakonie/ thák iáko nam opowiádáć raczyß náß mily Pánie? gdyż bárzo ſłabe ſa myſli náße/ nie bedzyeli podpárcia á náuki ſwiethey twoiey. Ale otho wnet maß nápominánie á ſwieża náuke Páná ſwoiego/ gdzye ſłyßyß iáko opowiedáć raczy: Slyßeliſcie iáko ieſt rzeczono przodkom wáßym/ Nie zábijay. Abowiem ieſliżebyś zábil/ iuż z dekretu przez Moiżeßá wydánego/ godzyeneś ſadu ſrogiego. A ia wam tego ießcże dokládam/ iż nie tylko ábyś zábić mial/ ále kto ſie s ſercá rozgniewa ná brátá ſwoiego/ iż ieſt godzien tego ſadu á te° dekretu Moiżeßowego/ ieſliby ták ßedl w tym zátwárdzeniu przed oblicżność Páná ſwoiego. Tákże y dáley ine przezwiſká ktoreby ßly z nienawiśći á z voporu ſerc náßych przećiw bliźnim náßym/ opowiedáć nam raczy/ iákiey pomſty y iákiego karánia mielibychmy być godni od niego/ y od ſadu ſpráwiedliwego iego.

¶ Coż czynić gdy nas zakon vſpráwiedliwić nie może.

v. Moiże. w xix.

¶ Bo pátrzay iż tho ſwiete vpominánie á przeſtrzegánie iego/ ieſth pelne y ſrogich przegrożek/ y wielkiego miloſierdzya iego: á to gdy nas przeſtrzegáć raczy/ ábychmy ſie ná thym nie záſadzáli/ á iżbychmy nie mieli żadney nádzyeie/ iáko mieli oni Fárizeußowie á oni náuczeni Miſtrzowie zakonni/ ktorzy ſie tylko pa- ráli á ćwiczyli w piſánym zakonie im przez Moiżeßá podánym. A mnimáli iż iuż doſyć ná tym mieli/ á iż im iuż nád to nic wiecey nie bylo potrzebá/ Y nicz ſobie nie przekládáli miloſierdzya Páńſkiego/ áni onych ſwietych obietnic iego. Tu pátrzay iáko nas s tego then miłościwy á dobrotliwy Pan przeſtrzegáć raczy. Ale ſnadzby ſie komu zdálo/ iż tu Pan miáſto przeſtrzeżenia ießcże ſroßßy zakon nam podawáć raczy/ á ſowicie go poprávowáć raczy niżli gi byl wydal Moiżeß przodkom náßym. Ale nie/ bo ſłuchay czego Pan od nas potrzebuie/ áby vſpráwiedliwienie náße bylo obfithße/ bylo hoynieyße/ niżli onych nieboząt/ ktorzy tylko przez zakon ſwoy ßukáli vſpráwiedliwienia ſwoiego. A zdálo ſie im/ iż im iuż nie bylo nic wiecey potrzebá. A iákiegoż to tedy iákiego Pan vſpráwiedliwienia od nas potrzebuie? Thuby nam potrzebá á pilnie potrzebá ~~tfcie~~ ſie o tym pytáć.

¶ Sluchayże pilnie ſłuchay iáka tho ma być obfitßa á hoynieyßa ſpráwiedliwość twoiá niżli tych tho zakonnikow/ ktorzy/ iákoś ſlyßal/ thylko w ſpráwach ſwoich á w ſpráwach zakonu ſwe° pokládáli wßytki nádzyeie ſwoie. Bog Oćiec twoy/ obaczywßy nedze/ nikczemność/ á krewkość twoie/ iżeś ty temu żadnym obyczáiem nigdy doſyć vczynić nie mogl/ ná co cie byl Moiżeß obowiazal y przodkowie twoi/ dobrowolnie/ bez wßech zaſług twoich/ bez wßech godnośći twoich/ zlithowal ſie nád onym nedznym vpadkiem twoim/ y obiecalci zeſłáć ono ſwiete á blogoſłáwione plemie ze krwie á z narodu twego/ ktore ciebie miálo vſpráwiedliwić/ ktore thobie miálo przeiednáć ten obowiazek twoy. A nákoniec te trudność twoie/ w ktoraś ſie byl podal/ miálo zá cie záſtapić/ á one niewolatwa ná ſie wzyać: á to coś ty byl powinien ćirpieć zá ten obowiazek ſwoy/ ieſlibyś mu byl doſyć nie vczynil/ y iákieś byl zaklády ná ſie dal/ gdyś gi od Moiżeßá ná mieyſcu Páńſkim przyimowal: to wßytko to ſwiete plemie zá cie vćirpieć/ záſtapić/ y záplááić raczylo. Co ſie to wßytko iáwnie wypelnilo zá cie o nedzniku/ ácześ tego nigdy godzyen nie byl/ bez wßech zaſług á godnośći twoich/ ná onym oltarzu krzyżá ſwietego. Ták iáko cż o tym wßytki piſmá ſtárego y nowego zakonu ßyrokie ſwiádectwá iáwnie wßedy wydawáia.

Iákie ieſt obfitße vſpráwiedliwienie niż zakon.

¶ A ták pilnie ſłuchay co ten twoy dobrodzyey/ á ten twoy Pan/ á ten zaſtepcá tych przypadkow twoich/ tobye opowiedáć raczy/ iż Moiżeß tobie y przodkom twoim tylko byl ćieleſny á práwie iákoby widomy zakon podal y vſtáwil: á też iedno ćieleſne á widome dobrodzyeyſtwá á blogoſłáwieńſtwá zań obiecowal

Vſpráwiedliwienie niektorych w ſtárym zakonie.

ludowi

ludowi onemu. A w tym ták wßytke nádzyeie ſwa pokłádáli/ iż mieli zá to być błogoſłáwieni w domiech/ y w rolach/ y w oborach/ w ſtodołach/ y w inßych obfitoſciach á w rozmnożeniu ſwoim. A onego wiecżnego dobrodzieyſthwá/ y onego wiecżnego króleſtwá ſwego nie obiecał im Pan/ áż w onym záſlubieniu ſwoim/ iż miał poſłáć to ſwiete á błogoſłáwione plemie á Boſtwo ſwoie/ ktore z narodu á s potomſtwá cżłowiecżego dziwnie przez Duchá ſwiethego miáło być zácżete. Ktore dopirko miáło im otworzyć wiecżne obietnicze onego iego króleſtwá wiecżnego á dziwnie błogoſłáwionego. A ći ktorzy vwierzyli temu/ dopirko tych ſpráwiedliwość byłá obfitßa y hoynieyßa niżli onych náucżonych á onych Fáryzeußow/ ktorzy tylko w nápiſánym zakonie położyli nádzyeie ſwoie/ á nic o tym to przyßłym miłoſierdziu Páńſkim/ áni o tych ſwietych á błogoſłáwionych obietnicach Páńſkich/ nie myſlili.

¶ Bo możeß ſobie ná to wſpomnieć á pomyſlić/ czo był Abráám zá cżłowiek/ á

Abráám z zákonu nie mogł być vſpráwiedliwion. iáko był zacny przed ocżymá Páńſkiemi/ ták iż y rozmowy/ y błogoſłáwieńſtwá y rozmáithe dobrodzyeyſtwá/ y dziwne obietnice iemu Pan cżynić racżył/ y dziwne rzecży z nim poſtánawiáć racżył. Tu rozumiey iżći ſie ten muſiał pilne ćwicżyć/ vcżyć/ ſthárać/ áby ná wßem chodził wedle woley Páńſkiey/ wedle onego zakonu ſwoiego. A czo nádnawyßße/ iż tylko iednego ſyná máiacz/ á wżdy go wzyał á chciał zábić y ofiárowáć ku cżći á ku chwale ſwietey iego. Thu obácż iż áni tákowa oná doſtoyność iego/ áni tákowe poſłußeńſtwo iego/ áni thież thák wielkie á zacne ofiáry iego/ nigdy mu ziednáć nie mogły tego błogoſłáwieńſtwá wiecżnego. Aż gdy Pan przynioſł ony ſwiete obiethnice ſwoie do vßu iego o tym zeſłániu tego to miłoſierdzya ſwego ſwietego/ á tego zbáwicielá obiecánego/ á on mocno vwierzył temu/ tож tám dopiro/ krociuchno piſmo záwiera/ w

j. Moiże. w xv. tym vſpráwiedliwienie iego. Jáko to y Páweł s. przypomina mowiac: Iż gdy

Do Rzymiá. iiij. vwierzył Abráám obietnicam Páńſkim/ dopiero ſie ſtáło wiecżne vſpráwiedliwienie iego. A tenże przywiley ieſt dan ná ten cżás y inym/ ktorzy tákież vwierzyli tym ſwietym obietnicam Páná ſwoiego/ iż ſa tákież iáko y Abráám vſprá

Do Gálá. w iij. wiedliwieni od niego/ á godnemi vcżynieni/ nie tylko do tych docżeſnych á omylnych roſkoßy ſwiátá tego/ ále y do onych wiecżnych á nigdy nieſkońcżonych rádośći y roſkoßy króleſtwá iego ſwietego.

¶ A gdyż iuż ten zbáwiciel á to ſwiete plemie nam ſie tu ná ſwiát zyáwić á oká

Ná zakon lekárſtwo. záć racżył/ á przynioſł nam iuż iáwnie wola á poſelſthwo Bogá Oycá náßego niebieſkiego/ iż iuż ony obietnice wypełnić racżył: á iż ten zakon ták ſrogi/ kthory nas iáko káth mordował/ zábijał/ á vſtáwicżnie oſkarżał przed oblicżnoſcia Páná náßego/ táſkáwßy vcżynić racżył: ácż go ni ná cżym nie złamał/ áleiż wżdy podał nam zakon nowßy/ podał nam zakon lżeyßy á miłośćiwßy wedle obietnic Bogá Oycá ſwoiego niebieſkiego/ iuż nie ná tablicach kámiennych/ ále ná ſercach náßych nápyſány: ták iáko nam tho był przez Proroká záſlubić racżył.

Ktory gdy zupełna wiára á nádzyeia o nim iáko o dobrotliwym Bogu á Oy

Jeremiaß w xxxi. cu ſwoim w ſercoch ſwoich noſić bedzyemy/ iż iuż obyeczał złośći náßych nigdy wiecey nie wſpominác. A iákiż to był zakon? á iákież tho było záſlubienie iego? To ſłyßyß co o Abráámie piſmo powiáda/ iż nigdy żadnym obycżáiem/ áni żadnemi napobożnieyßemi ſpráwámi ſwoiemi/ nie mogł być vſpráwiedliwion/ áż vwierzył onym ſwiethym á błogoſłáwionym obietnicam Páná ſwoiego/ o przyſciu á o zeſłániu onego Meſyaßá á onego obiecżánego zbáwicielá ſwego/ tоż ſie dopirko ſtáło vſpráwiedliwienie iego/ y wypełnienie zakonu wßytkyego. A zwłaßczá gdy ießcże kto vwierzywßy temu/ vwierzy y záchowa ſie wedle ſpraw iego á roſkazánia ſwietego iego.

¶ Vcżyńże tedy też y ty ták moy miły Krześćiáńſki brácie/ gdyż iáko ſłyßyß o Abráámie iż ießcże nic nie wiedzac o tym zbáwicielu ſwoim/ vwierzył tylko ſłowom Páná ſwego o przyſciu iego/ á ty iuż gdy to pewnie wieß/ iż iuż przyßedł/ á iż iuż maß pełne vßy ſpraw y poſtepkow y ſwietych obietnic iego/ vcżyń ſie tim ták mocnym á ſtałym Abráámem/ á vwierz mocnie obietnicam Páná ſwego/ á ſtrzeż ſie kedy możeß ábyś zás nie przywrócił ná ſie onego przeklectwá á onych

srogich dekretow/ ktore ſą vczynione ná przeſtępce zakonu tego thák ſrogiego. Nieyże tedy záwżdy ná baczeniu tego ták ſrogiego kátá á zábijaczá ten zakon piſány/ á niechay záwżdy przed oczymá twymi bedzye poſtáwiony iáko Miſtrz z miotła/ ták iáko gi Páwel s. názywa/ vpominááiac cie s powinnośći twey: gdyż wieſz iż ieſth zgwałcone grzechem nedzne przyrodzenie twoie/ á záwżdy cie ciagnie wiecey do złego á niż do czego dobrego. A ktemu też ieſzcze to wieſz dobrze/ iż maſz nie ledá pomocniki do tego/ to ieſt/ Czártá ſprzećiwniká ſwego/ Swiát obłudny z márnemi roſkoſzámi iego/ też ono ſwoie ciáło ták ſwowolne/ kthore cie záwżdy co dáley to wiecey ciagnie w ſproſność grzechu káżdego/ ták iż nigdy nie możeſz obronić człowieczeńſtwá twoiego/ áby wykroczyć nie muſiáło s powinnośći ſwoiey. Wnetże tedy nic nie mieſzkáiac weźmi ná ſie tákowa tarcz wiáry tego to Pátryárchy świetego/ iáka on miał o onych obietniczach Páná ſwoiego/ iż on miał tobie zeſłáć obrońce ná te wſzytki ſprzećiwieńſtwá twoie/ iż on tobie obiecáć raczył dáć ſynaczká ſwego/ ábyś ty nigdy nie zginał/ ále ábyś miał żywot wieczny: ták iáko ć o thym then ſam Pan á zbáwiciel twoy powiedáć raczył. Co przez Prorokiieſt tobie ſzyroce obwołano. Czego y ſam Bog Ociec niebieſki vſty ſwemi tobie w obietnicach ſwoich potwirdzić raczył. Ktoregoć iuż potym iáwnie on głos wołáiacy ná puſzczy (ktoregoć też thu poſłáć był obyecáć raczył) práwie pálcem vkazał/ iż oto ten ieſt on báránek Boży kthory ná ſie wziął nedzny vpadek twoy/ á ono wſzytko przewinienie twoie: o czym wiele w piſmie wſzedy obietnic mamy/ iáko ten dobrotliwy Pan á Bog Ociec náſz niebieſki miał nam zeſłáć ná świát tego ták miłego ſynaczká ſwego/ ktory nas wybáwić raczył od káżdego vpadku wiecznego náſzego. A thu iuż beſpyeczen bedzyeſz y w opátrznośći y w miłośierdziu Páná ſwego/ y w káżdym niebeſpieczeńſtwie ſwoim. A ſtrzeż ſie oney pogrożki/ kthoraćPan twoy raczył vczynić vſty ſwemi: Iż bych był ſam nie przyſzedł á nie opowiedział im woley Bogá Oycá ſwego/ nie tákiegoby byli grzechu mieli. Ale iżem ſam iáwnie przyſzedł/ á iáwniem obwołał wola Bogá Oycá ſwoiego/ iuż żadney wymowki nie moga mieć w vpadkoch ſwoich.

Do Gálát. w iij.

Ian s. w iij. ká.

Ian s. w j. kápi. 29

Ian s. w xv. ká.

¶ Ocućże ſie tedy nedzniku ocuć/ á niechciey wiecey leżeć thák w tey niedbáłośći ſwoiey/ ále powſtawſzy co narychley ku Pánu temu ſwoiemu/ vcieczże ſie z wiára mocna á z zupełna nádzyeia k niemu/ iáko ku dobrotliwemu Oycu ſwoiemu ofiáruyże iemu mocna wiáre ſwoie/ ofiáruyże mu ten obiecány zakon iego/ ktory obiecał nápiſáć w ſercu twoim/ á dla ktorego iuż obieczał nigdy wieczey nie wſpominác złośći twoich. Ofiáruyże mu ony święte obietnice iego/ iż dla thego zeſłánego Boſtwá ſwe°/ á dla tego zbáwicielá twego obiecał tobie záwżdy być Bogiem á Oycem miłośćiwym. Ofiáruyże mu ony mocne obietnice tegoż tho zbáwicielá twego/ á tego ták pewnego á prawdziwego poſłá od niego/ kthorego ieſzcze Moiżeſzowi zaſłubić był raczył/ iż miał wola ſwoie á słowá ſwoie położyć w vſciech iego. Iżći to mocnie reczył á záſłubił zá tego to Bogá Oycá ſwego/ iż kto vwierzy tym świetym słowom á tym mocnym obietnicam iego/ ktore ták iáko Moiżeſzowi powiedał Bog Ociec/ iż ie położył w vſciech iego/ iż tákowy nigdy vmrzeć nie ma/ iedno ma przeſtapić s śmierći do żywothá/ á iż nigdy nie ma być ſadzon/ iedno záwżdy zoſtáć ma przy świetym miłośierdziu iego. A tu dopirko gdy ták vczyniſz wedle onych ſlubow Bogá Oycá tego ſwego niebieſkiego/ y wedle tych mocnych obietnic tego błogoſłáwionego Synaczká iego/ oſtánie ſie wietſze vſpráwiedliwienie twoie niżli nay wietſzego Miſtrzá ábo Doktorá w zakonie nabeſpiecznieyſzego. Ktory zakon ciebie nigdy vſpráwiedliwić nie mogł/ owſzem cie záwżdy wiecey oſkárżyć á vwinić mogł przed obliczność tego ták dobrotliwego Páná twoiego.

Czo narychley ku Pánu z wiára.

v. Moiże. xviij.

Ian s. w v. káp. 29

¶ A wſzákoż ábyś ſie iuż tylko iedno ná tho miłośierdzye Páńſkie vbeſpieczyć miał/ nie myl ſie rádzeć. Bo ieſli o wielkim miłośierdziu ſłyſzyſz/ ſtárayże ſie też o wielkiey powinnośći ſwoiey/ ábyś ia záchował ták dobrotliwemu á miłośiernemu Pánu ſwoiemu. Boć iedno ná tákie to święte miłośierdzye iego ieſt ſpráwione y wywołáne/ kthorzy z niebaczenia/ z vpadku/ á s krewkośći przeſtępuia

Vpornie grzeſzecy á niedbáiacy/ nie ma miłośierdzye

ten zakon á to poſtánowienie Páná ſwego/ á potym ſie vciekáia do niego. Ale kto z vporu á z rozmyſłu á dobrowolnie wzgardza wola á roſkazánie Páná ſwego/ á nie ſzuka miłoſierdzya iego/ iuż táki áni w docżeſnych áni w wiecżnych pociechach ſwoich nie ma nigdy miłoſierdzya żadnego/ zwłaſzcżá gdy mu tho ná wielu mieyſcach ieſt opowiedzyano. A iuż to ieſt grzech przećiwko Duchowi s. kthorego Pan nigdy odpuśćić nie racży/ gdyż iuż w ſobie vpornie á rozmyſlnie gwałćiſz świete ſpráwy iego/ gdyż to ieſt vrzad Duchá s. wiáre/ cnothe/ ſpráwiedliwość/ miłoſierdzye/ y ine ſpráwy świethe/ rozmnażáć w ſercżu cżłowieká nedznego: á tym obiciem/ á tymi oponámi obiecał záwżdy ochedażáć przybytek ſercá náſzego nedznego/ ták iżby ſie nád nim wypełniły one obyetnice Bogá Oycá náſzego niebieſkiego/ iż do tákiego ſercá obiecuie ſam oſthepowáć á ie náwie-

Ján s. wxliij. ká. dząć y pocieſzáć poſpołu s Synem ſwoim y s tymże Duchem s. A piſmo świete tákie ſerce iuż zowie kośćiołem á vſtáwicżnym przybytkiem Duchá s. A ták iá-

i. Do Korin. vj. kaby to byłá márna omyłká á niewdzyecżność twoiá/ gdybyś ty ták wdzyecżne goſcie á thák wdzyecżne dobrodzyeie ſwoie miał odegnáć od ſiebie prze márne śmiecie á prze márne záplugáwienie ſercá ſwoiego. Jeſzcże k temu to rozmyſliwſzy iákieć roſkoſzy á iákie krothofile moga vrość s káżdego namnieyſzego przeſtapienia tey woley á tego to roſkazánia iego świetego.

❡ A ták to ſobie vważ co ieſt tobie lepiey/ ieſli z márnoſciámi świátá thego á z wielkiemi trudnoſciámi ſwemi odſtapić od ták dobrotliwego Páná ſwoiego/ y od tákich obietnic á od tákich błogoſłáwieńſtw iego/ cżyli z roſkoſza ſpraw cnotliwych ſwoich pozyſkáć ſobie tákiego królá/ tákiego opiekálniká/ tákiego obrońce/ kthory iuż może vbłogoſłáwić káżda godzine twoie/ káżda ſpráwe thwoie/ rozmnożyć wſzytki pociechy twoie/ á potym cie wzyać do wiecżnych pálaczow ſwoich. Bo rozumiey ieſliż odſtapiſz tákiego Páná á tákiego opiekálniká twoiego/ nielza iuż iedno on ciemny á márny opiekálnik iuż ſie thoba opiekáć muśi. Pátrzayże z iáka roſkoſza vżywieſz ſpraw iego/ gdyż cie Pan thwoy vpomina w

ij. Moiże. wxx. roſkazániu ſwoim/ ábyś nie miał nádeń żadnego Bogá inego/ á thy wedle rády tego ciemnego ſprawce ſwoiego/ odſtapiwſzy od niego/ záplotłeś ſerce ſwoie w rozmáite rády á w rozmáite nádzyeie Bogow inych/ pomocnikow inych/ á pátronow inych: iákich trudnośći/ iákiego biegánia vżywieſz ſzukáiac ich po świecie. A k temu co nád nagorſze/ iż ſtráćić muśiſz obrone y opieke tego/ y one pewne obietnice iego/ ktory wſzytkimi bogi/ wſzytkimi pomocniki/ wſzytkimi mocarzmi włada ná niebie y ná zyemi. Teżći ten záſie Pan twoy zákázuie: Nie zábijay/ nie kradń/ nie świádcż fałſzywie/ y inych złośćiwych ſpraw twych. Páthrayże tu nacż cie wieść racży/ ná wdzyecżny á ná ſpokoyny á ná pocżćiwy żywot twoy. Pátrzayże záſie nacż cie on thwoy ciemny bog powiedzye/ ábyś zábił/ ábyś vkradł/ ábyś nicżego dobrego nie cżynił. A cożći s thego vroſcie? Kłopothy/ roſpácż/ oſthradánie máiethnośći/ niebeſpiecżeńſtwo/ gárdłá márne ſtrácenie/ y wiecżne zginienie. A nákoniec wiecżna oſiádłość w onym ſproſnym á márnym kroleſtwie ciemnym iego.

❡ Ktorzy ſobie ſámi vſtáwy wymyſláia. ❡ A ták ten miłośćiwy Pan á ten dobrotliwy Ociec thwoy nie bez przycżyny cie tu vpomina w tey Ewányeliey świetey/ áby byłá hoynieyſza y obfitſza ſpráwiedliwość twoiá niżli tych miſtrzow zákonnych/ ktorzy ſie iuż ná vmieietnoſciach ſwych á ná ſpráwach zakonow ſwych ták záſádzili/ iż ſie im zdáło/ iż im iuż nicż wiecey nie było potrzebá do wſzytkiego. Acż ach nieſtotyſz ieſzcże ſie wżdy ći mieli cżym cieſzyć niebożatká/ ktorzy mieli dekretá á vſtáwy z vſt Páńſkich ſobie wydáne. Ale co rzeká ći nedznicy ktorzy ſobie ſámi owſzem ieſzcże nád wola świeta iego/ á nád ſrogie zákazánie ie°/ wymyſláia dziwne wymyſły á wynaláſki świátá tego/ chcac go tym zniewolić/ á chcac ſie tym vſpráwiedliwić przed Máyeſtatem iego. O ſlepi Miſtrzowie á ſlepey roty wodzowie/ iáko ſie nie vſtráſzycie thych świetych słow iego/ iż ieſli ſpráwiedliwość wáſzá nie bedzie wietſza/ niżli wſzytkich miſtrzow y wypełniáczow zakonu Páńſkiego/ iż nie ofiecie wniść do kroleſtwá iego świete°. A coż owſzem ma was vſpráwie[illegible] wynaleziona á

Izáiaſz w j. kápi. wymyſlona ſpráwiedliwość wáſzá? ktora/ iáko Izáiaſz piſze/ ſmierdzi á omierzła ieſt przed

zla iest przed swieta obliczno scia iego/ á dpowieda wam o Pánu/ iż sie iuż vprácował/ á iuż nie może znosić tych márnych wymysłow wáßych.

¶ Bo pátrzay/ ieslizeć Bog iest duch/ iużći máło pátrzy ná spráwy rak twoich/ ábo ciáłá twoiego iedno pátrzy powinności nowego zakonu swego: ktory/ ták iákoć obiecał nápisałci iest w sercu thwoim. Támże v tegoż Ezáiaßá Proroká opowiedáć nam raczy/ w czym pokładamy nádzieie swoie/ mowiac do nas: Iże mi to wymawiacie/ iżći pościmy/ iżći ofiáry czynimy/ á ty nic nie dbaß. Támże Pan powiedáć raczy iáko iemu sa wdzyeczne te spráwy náße. Ano czásu tákowych wßytkich spraw náßych záwżdy iest pełne złey woley serce náße. Támże sie obiecuie tyłem obrácáć do nas/ á nigdy nas nie słucháć w tákowych spráwach náßych. Thámże nas vpomináć raczy/ ábychmy ochedożyli myśli y sercá náße/ á przestáli od złościwych spraw náßych/ á záchowywáli sie wedle miłosierdzia Krześciáńskich powinności náßych. Támże sie opowieda/ iż gdy v was znayde tákie sercá y thákie myśli wáße/ iuż mie nie proście/ ále mi sie vpominaycie iáko długu własnego káżdey powinności swoiey. O miły wßechmocny Pánie toć ieś łácny/ łáskáwy/ á miłościwy zakon nápisáć raczył w tych nedznych sercach náßych/ badźże ießcze łáskáwym á miłościwym pomocnikiem nam nedznym wiernym swoim/ ábychmyć sie w nim záchowáli/ iáko Bogu á dobrotliwemu Oycu swoiemu/ gdyż sámi przez sie tego pozyskáć nie możemy/ ábyś nád námi wypełnić raczył te swiete obietnice swoie.

Bog iest Duch/ y dußnych spraw też pátrzy.

Ezáiaß w Lviij.

¶ A thák y w tey Ewányeliey swietey wiecey nam Pan przekłádáć raczy doległości serdeczne/ iż v niego sa poważnieyße niżli doległości zewnetrzne á widome: gdyż tu wspomináć raczy/ iż przodkom wáßym zákazano zábijáć/ á ia tho wam ießcze opowiádam/ iż kto posadza brátá swoiego/ á s sercá vpornego tho wynidzye od niego/ á vczyni go sobie wzgárdzonego á nikczemnego w vmysle swoim/ co sie w tych to słowiech zámyka Rachá á ßaleńcze/ iuż winien sadu káżdego/ gdyż y meżoboystwo może być s trefunku/ s przygody á nie z vmysłu złego. Ale co iuż pochodzi s sercá á z rozmysłu práwego/ tho v tego Páná záwżdy było y iest przemierzłe: á nigdy tákie swowoleństwo/ á tákowy sprosny grzech/ nie był przez srogiey á okrutney pomsty v niego.

Pan sercá pátrzy

¶ A tu dáley słuchay á s pilnoscia podnieß vßy swoie/ á pilnie pámietay te słowá á to vpominánie Páná twego/ gdzyeć thu oto tego potym dokłádáć raczy: Iż żadne ofiáry/ áni żadne vpominki nigdy nie sa wdzyeczne v niego/ byś ie thez czynił y wedle roskazánia iego/ onym vbogiem á nedznikom iego/ ktorzy sa w opiece swietey iego: gdyż on nigdy złotá áni żadnych vpominkow/ áni też iákichkolwiek pokármow sam nie potrzebuie od ciebie: gdyż sie opowiedáć raczy/ iż to iest wßytko iego/ á ty to maß do czásu z miłosierdzya iego: ieslibyś tego nie czynił sercem niewinnym/ á owßem sercem zákáżonym waśnia á vporem złościwym przyrodzenia twego. Gdy cie tu/ iáko słyßyß/ vpomináć raczy: Iż ieslibyś miał tákie złe á vporne á niemiłosierne serce náprzeciw bliźniemu swemu/ á ná Páná wołaß/ vpominki mu dawaß/ prosiß áby sie zmiłował nád toba/ á odpuścilci vpadki á winności twoie: tu cie przestrzegáć raczy/ ábyś sobie tey vtráthy nie czynił/ boć to nie płatno/ iáko tu słyßyß/ v niego. Ale iesli chceß iáka wdzyeczna chwałe ábo ofiáre vczynić iemu/ vczyńże ták iáko cie thu vczyć raczy: Zgodź sie pirwey z bliźnim twoim/ gdyż maß náuke iáko maß ná nim dochodzić powinności swey/ niżli go pirwey wzgárdzić v siebie maß. Też ießcze maß náuke/ iáko maß być miłosiernym nád nieobácznym vpadkiem iego.

Nie dáry v Páná bez miłosci.

¶ A thu dopiro gdy ták vczyniß/ iuż wiedz pewnie/ że áni sobie/ áni iemu nic winien nie zostánieß: á dopirko iuż bespiecznie możeß záwołáć do Bogá Oycá swego niebieskiego: Iuż mi odpuść moy miły Pánie/ gdiżem ia odpuścił vpádłemu bliźniemu swemu. Iuż káżda powinność twoiá/ iuż káżda modlitwá twoiá/ bedzye płatna v niego. Iuż wypełni one obietnice swoie nád toba/ iż gdy mu thák wychedożyß serce swoie/ iż nie tylko ábyś vprosić miał co v niego/ álec sie káże vpomináć iáko długu własnego swego/ á iáko śnieg obiecał zbielić wßythki niepráwo[illegible] twoie A iákoż sie tu nie cisnać? á iákoż tu nie słucháć tey swietey rády

 á nápomi-

á nápominánia iego/ gdyż pełná zewßad roſkoßy á pócießliwey nádzyeie twey/ gdyż zewßad pełná onych wdzyecżnych obietnic iego. Abowiem ieſlibyś też nye przeſtał ná tey ſwietey rádzye iego/ oſtrzegayże ſie pilnie onego ſrogiego dekretu

Lukaß wvij. ká. iego/ ktoryć vczynił o onych dwu ſługach/ s kthorych iednemu wielkie długi ſo odpußczone od Paná iego/ á on pothym o nedzny dłużek vmordował bliźniego ſwego/ iż pothym on Pan iego wſpomniał wßytki ine dawnieyße długi á przeſtepki iego/ y roſkazał go wrzucić do wyezyenia wiecżnego.

¶ Nieodwłaczay vznánia/ byś potym nie omießkál. ¶ Bo chociabyś ták rzekł/ o wßák nie záwity rok/ bedzyeć to ießcze wczás: iáko tych wiele ieſt kthorzy y powinności ſwych Krześciáńſkich y ſwiatości Kościelnych wola do czáſu zániecháć/ á nácießyć ſie vporem ſwym. Ale pátrzay iż cie tu Pan s tego pilnie przeſtrzegácá vpominác racży/ iż pokiś ná tey nádzyei á ná tey omylney drodze żywotá ſwego/ ßukay pilnie káżdey zgody á káżdego poſthánowienia w nedznym ſercu ſwoim/ ábyś ie záwżdy cżyſthe á práwie przezrocżyſte miał przed Pánem ſwoim/ áby cie w iákim nierzadzie nie záſtáło ſwiete záwołánie iego. Bo przeſtrzega cie Pan/ iż iuż tám omylny czás á obłedna nádzieiá bedzie: iuż byś tám chciał ábo v kupuiacych ábo v przedáiacych ßukáć iákiego rátunku ſwe°/ iuż prożno/ bo áni wzwieß kiedy oná ſwieta fortká ktorać ieſt otworzona do rádości twych/ tobie zámkniona bedzye: á wierz mi iż tám twárdy zámek/ ieſliiey nie vprzedzíß s cnotliwemi á z zápalonemi lámpámi Krześciáńſkich ſpraw ſwoich wedle woley á náuki Páná twego/ iuż ſie nie dokołáceß/ iuż tám nigdy nie znaydzieß żadnego wſpomożenia ſobie. Iuż ſtrzeż Pánie Boże á być nie rzecżono: iuż idź precż niechce tu wiedzyećnic o tobie/ miałeś doſyć czáſu/ iákoś ſie miał gotowáć ná ty obiecáne gody twoie/ doſyć cie fortká otworzona czekáłá: ále gdyś oto nic nie dbał/ idziß iuż tám gdzie tym zgotowano mieyſce/ ktorym obiecał Pan/ iż nie máia iuż wiecżnie oglądáć tego dobrodzieyſtwá iego.

Lukaß wxiij. Máttheuß xxv. Ták iáko to wßytko maß ßyrzey nápiſano o onych dzieſiáci dziewicach madrych y ßalonych. A zwłaßczá iż y tu tego dokłádáć racży/ iż ieſli iuż w tey omylności przydzieß ná ty ſrogie dekretá ſadu iego ſpráwiedliwego iż iuż bedzieß podan onemu opráwcy ſwemu/ ktory cie wſádzi do ták ſrogiego táráſu á wiezyenia/ kedy iuż nigdy nie ogladaß żadnego miłoſierdzya ſwego nád ſoba.

Co ſobie rozważáć s tey Roſpráwy ſwietey mamy.

¶ Vmieymyß tu rozeznawáć namileyßy brácia y ſioſtry wola Páná ſwoiego/ bo tu nam powieda/ áby byłá ſpráwiedliwość náßá wietßa niż Licemiernikow á Fárizeußow/ y zakonu nam ſrożey poprávnie. A ná drugim mieyſcu nam powieda przez Proroki: iż wam dam zakon łáſkáwy w ſercá wáße nápiſány/ á ták nie mnimaymyß/ áby nas Pan z zakonow ſwych á s powinności náßych wypuścić miał/ ále tym náßá ſpráwiedliwość ieſt wietßa nizli Fárizeußow/ iż oni nie máia zbáwicielá/ nie máia przycżyńce/ nie máia tákich przywileiow iáko my/ iż oczkolwiek záwołamy ku Bogu Oycu w imie tego iednacżá á przycżyńce náßego/ wßytko nam bedzye dano y odpußczono. ¶ Drugie mamy bacżyć/ iż ieſli Pan w ſercoch náßych zakon nam nápiſał/ tedy go też tám v nas pátrzyć chce/ á nie pátrzi ná rece twe/ ieſli ty krádnieß ábo bierzeß/ ále pátrzy ná ſerce á ná vmyſł twoy/ iáko gi záchowywaß ábo obrácaß przećiw bliźniemu á brátu twoiemu. ¶ A ták tego ſie vczyć mamy/ iż iáko to ieſt Pan miłoſierny/ ták też y ſtráßliwy. Ieſliże chcemy od niego miłoſierdzya/ tedy on też thego chce po nas/ áby ſercá y myſli náße/ były iáko ſkło przezrocżyſte przed Máyeſtatem iego. A gdzyeby ktore vpádło z nie obacżenia ſwego/ iuż mamy wietßa ſpráwiedliwość niż oni Fárizeußowie zakonu ſthárego/ bo iuż mamy pewne miłoſierdzye z obietnic Páńſkich/ gdy ſie z zupełna wiára bedzyem vciekáć do niego. ¶ Tez to mamy mieć ná pyecży/ ábychmy záwżdy byli pilni y powinności ſwych/ y tego miłoſierdzya Páńſkiego/ áby nas w iákim gniewie á w iákiey omyłce nie záſtał on ſrogi czás zeſcia náßego/ gdyż iuż thám potym żadnego rátunku áni miłoſierdzya ználeść nie możemy.

¶ Dayże nam tedy náß miły wßechmocny Pánie z łáſki á z miłoſierdzia ſwe-

go ſwiece-

go ſwietego tákie ſercá á tákie vmyſły náſze/ áby były godne do tego zakonu twe go ſwietego/ ábyś gi nam nápiſáć raczył ná thych nedznych tablicach duſzy czek náſzych/ thák iákoś gi nam obiecáć á zaſlubić raczył. Abychmy nie tylko thymi oczymá cieleſnemi przypátrowáli ſie ſwietym ſpráwam twoim/ á poznáwáli cie z dáleká Bogá á Páná ſwego/ áni ſpráwámi rak ſwoich ábo poſthepkow ſwoich czynili iáka chwałe thobie Pánu Bogu ſwoyemu. Ale áby pochodziłá s ſpraw wiernego á czyſtego ſercá á vmyſłu náſzego/ gdyż v ciebie thákie ſpráwy ſa naplatnieyſze. A rácz nam vżyczyć z láſki ſwey tego miłoſierdzya ſwego ſwietego/ áby tá ſpráwiedliwość náſzá byłá w nas ták od ciebie ſpráwiona y vmocniona/ áby ſie tobie wiecey podobáłá niżli thych czo w czym inſzym pokłádáia nádzieie ſwoie niżli w tobie Pánu ſwoim. Gdyżeś to z dawná ieſzcze ná puſzczy onemu ludu ſwemu opowiedzyeć raczył/ iż nigdy ſie nic nie może sſtáć bez opátrznośći twoiey/ mowiac do nich: Iż nic mnimaycie ábyſcie ſobie mogli co pomoc moca ſwoia á ſpráwámi ſwemi/ ále iżem ſie ia zmiłował nád wámi/ máiac ná pieczy miłoſierdzye á obietnice ſwoie. Thákże theż nád námi racz vczynić wſzechmogacy Boże á Oycze náſz przez iedynego Sinaczká ſwoiego/ á Páná náſzego/ áby ſtad wiecznie było błogoſłáwione ſwiete imie twoie ná wieki wieczne/ Amen.

☞ Sámi przez ſie nic ſobie niezjednamy.

v. Moiżeſſo. viij.

Ewányelia Niedzyele ſyodmey po Troycy ſwietey/ ktora nápiſał Márek s. w viij kápitulum. O wielkim miłoſierdzyu Páńſkim/ á o dziwney opátrznośći iego.

¶ Ieſliże ie puſzcze nie náſycone do domu ich/ vſtáną gdzye ná drodze etc.



Pan náſz miłośćiwy á wſzechmogaczy Pan/ rozumieiac trudność thego pielgrzymowánia náſzego w tym nedznym żywocie náſzym/ w ktorym tu vſtáwicznie iáko ná probie chodzimy przed ſwieta obliczn oſcia iego. Rozumieiac też dálekość drogi náſzey/ do oney wieczney oyczyzny náſzey/ nam mocnie obieczáney á záſlubioney od niego/ ieſliże thu w tym pielgrzymowániu náſzym/ á w tey nedzney pro bie náſzey/ bedzyemy chodzić wedle woley á náuki ſwietey iego. Rozumieiac theż temu/ iż tákim niebeſpieczeńſtwam á thákim trudnoſciam y rozboyom ktore nánas dziwnie ſa ná tey drodze záſádzone/ od rozlicznych ſprzećiwnikow náſzych/ nigdybychmy wytrwáć nie mogli/ á pewniebychmy vſtáć muſieli/ ieſliby nie było nád námi rátunku/ opátrznośći/ á ſwiethego wſpomożenia iego. Thák iáko to on ſam o nas y o niedoſtátkoch náſzych/ y o mdłym przyrodzeniu nedznego człowieczeńſtwá náſzego tu w tey Ewányeliey ſwietey/ przez Márká s. nápiſáney/ wſpominác raczy: Iż ieſliżeby on nas opuśćił bez opátrznośći ſwoiey ſwietey/ á náſycenia dobrodzieyſtw y miłoſierdzya ſwego ſwietego/ pewnie żebychmy ná tey drodze pozoſtáć muſieli/ á pewniebychmy wytrwáć nie mogli s tym mdłym/ nikczemnym/ á grzechem záráżonym człowieczeńſtwem náſzym. A dla tego ty ſwiete á pocieſzliwe słowá iego ſa tu ná poczatku wſpomienione/ áby ſie tym cieſzył kiżdy wierny iego/ w tym nedznym pielgrzymowániu ſwoim iż on niechce nigdy opuśćić żadnego wiernego ſwego/ ná they tho omylney drodze tego márnego á obłednego ſwiátá/ ażby go doprowádził do onego wdzyecznego do-

¶ Iáko pan náſz ma ná pieczy nedznego człowieká á pilnie ſie ſtára o wſzythki potrzeby iego w doczeſnym żywocie iego/ áby mu ni czegoy nie dostawáło ná te dálekie droge iego/ do ktorey ſie bierze/ to ieſt/ do kroleſtwá iego ſwietego.

cznego domu iego/ iemu z dawná od niego zgotowánego y obiecánego. Ták iá-ko to nie iednemu áni dwiemá/ ále wszemu świátu w osobie onych tłuszcz/ ktore ná puszczy násyćić raczył/ ktore sie ćiśneli do niego y do świetey náuki iego/ iáw-nie á iáśnie opowiedzyeć raczył. Co szyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey s. kto-ra nam o nich Márek s. tymi słowy ná pismie zostáwić raczył.



PRzy onych czásiech/ gdy sie záśie drugi raz wielka tłuszcza zeszła ku Pánu/ á nie mieli czoby byli iedli/ zezwawszy do siebye Pan Jezus zwolenniki swoye/ rzekł do nich: Mam lithość nád tymi tłuszczámi/ bo iuż trzeći dzyeń trwáia przy mnie/ á nie máia coby iedli: A ieśliże ie thák łáczne á zgłodniáłe opuszcze do domu ich/ pewnie iż gdzye ná drodze vsthána. Abowiem sa niekthorzy z nich czo z dáleká przyszli. A odpowiedzyeli mu zwolennicy ie-go: A skadżeby ie thu kto mogł chlebem násyćić ná they puszczy? Y spytał ich: Wiele możecie chlebá mieć? A oni mu powiedzye-li: Jż siedmioro. Y roskazał tłuszczy vsieść ná zyemi. A wzya-wszy onych siedm chlebow/ vczyniwszy dzyeki/ łamał/ y da-wał zwolennikom swoim áby kłádli: y kłádli przed thłuszcze o-ny: Y mieli theż troche rybek/ y ty błogosłáwiwszy kazał pokłá-dáć przed nimi. Jedli tedy/ y byli násyceni. A onego ieszcze czo zostáło z onych odrobin/ náłożyli siedm koszow. A thych czo ie-dli było ná podobieństwo iáko czterzy tysiace. A potym ie opu-śćić raczył.

DRázuiac to nam ten náſz wſzechmogacy Pan/ iáka ieſth záwżdy nád ná-
mi opátrznośc iego/ y iáko ieſt mdłe/ krewkie/ á nikczemne człowieczeń-
ſthwo náſze/ gdzye iedno kolwiek nád námi nie bedzye miłoſierdzya á o-
pátrznośći ſwietey iego. Dwákroć ten dziw okázáć Pan raczył w człowieczeń-
ſtwie ſwoim. Pirwſzy raz/ o czym Jan s. piſze w vj. káp. ſwoiey/ gdzie był tákież
raczył opátrzyć á náſyćić pyeć tyſiecy ludzi/ tylko pieciorgiem chlebá ieczmienne
go/ á dwiemá rybkomá. Gdzye też tám wſpomina/ iż oſtátkow było názbiera-
no pełnych dwánaſcie koſzow. A tho przypomina iż ſie to dzyało nád morzem
Gáliley ſkim/ nie dáleko dniow wielkonocnych. A tu ~~lepak~~ Márek s. piſze/ iż to
było czáſow letnych/ á ná puſzczy. A też dokłáda/ iż tłuſzczey ná ten czás było czte-
rzy tyſiace/ chlebá ſiedmioro/ rybek liczby nie położył/ iedno piſze iż ich máło by-
ło: á oſtátko w nałożonych ſiedm koſzow. A ták ſie ſtad znáczy/ iż to był dwákroć
Pan vczynić raczył. Ale iákoż ſie to kolwiek dzyało/ á gdzye ſie to kolwiek ſtoczy-
ło/ tedy nie bez przyczyny to nam ieſt w piſmie zoſtáwiono. Bo niczby nam by-
ło potym wiedzyeć tho iż ſie ludzye náiedli/ á też to Pánu ~~ifcie~~ nie trudno było v-
czynić. A wſzákoż cokolwiek iedno nam ieſt ná piſmie zoſtáwiono/ iáko o thym
Jan s. nápiſał/ iż nic nie ieſt dármo zoſtáwiono: á nigdy być nie może bez oſo-
bney náuki á pociechy náſzey/ y wſzytkiego ſwiátá. Jákoż kto ſie chce pilnie przy-
pátrzyć they Ewányeliey s. á chce ſie s pilnoſcia przyſłucháć dziwnym ſprá-
wam Páńſkim/ może ſie wiele náuczyć/ y wiele rzeczy pocieſzliwych náſłucháć
o miłoſierdziu Páná tego/ y o ſwietey opátrznośći iego nád nedznym narodem
ludzkim. Co á iáko on záwżdy iáko dobrotliwy Pan á Oćiec náſz ſpráwowáć á
okázowáć raczy nád wſzyſtkimi wiernymi ſwoiemi.

¶ Dwá kroć Pan ná puſzczy kármił tłuſzcze.

¶ Bo pátrzay co tu Ewányeliſtá piſze/ iż tłuſzcże rozliczne ſchadzáły ſie do Páná
áby ſie przypátrowáły onemu dziwnemu Boſtwu iego/ y onym dziwom wiel-
możnośći iego/ ták iáko też to y Jan s. przypominác raczy/ á iżby ſie też przyſłu-
chawáły onym ſwietym á zbáwiennym náukam iego/ á onym wdziecżnym no
winam/ ktore ſwiátu nedznemu á vpádłemu miłośćiwie przynieśc raczył/ od bo
gá Oycá ſwego niebieſkiego. Ták iż nie ważyli ſobie żadnego ſtrudzenia/ áni żad
nego zgłodzenia/ áni żadnego niedoſtátku ſwego/ nie myſlac nic o żadnym nie-
beſpieczeńſtwie ná oney puſzczy. Słucháyże thu miłośćiwych á pocieſzliwych
słow Páná ſwoiego nád onymi wiernemi iego/ ktorzy ták chutliwie zá Pánem
ſwym ſzli/ opuśćiwſzy tę docżeſne dobrá ſwoie y máietnośći ſwoie/ iż Pan powie
da: Nielza iedno iż ſie muſze zlitowáć nád nimi/ gdyż ná they trudney á cieſzkiey
drodze ſa mizernych żywotow ſwoich/ áby nie pouſtáli idac á pytáiac ſie do do
mu ſwego. A nielza iedno iż muſze záwżdy pilnośc á opátrznośc ſwa mieć nád
nimi áby byli náwſzem z táſki moiey náſyceni y opátrzeni.

Przecż ſie tłuſzcże ſchodziły do Páná.

¶ Słuchayże tu pilnie/ iż thu Ewányeliſtá piſze/ że ſie z dáleká ćiſneli do Páná
ſwoiego/ á iż iuż nie iedli przez trzy dni: ſłuchayże záſie iż powieda/ że ſie bráli do
domu ſwoiego/ nie powiáda áby do domow ſwoich. Tu możeſz rozumieć iżći tę
iábłká nie tylko tám pádáły gdzye ie trzeſiono/ ále ſie thy przypowieśći ſciagáły
ná wſzytki tłuſzcże/ á ná wſzytki narody ſwiátá tego. Abowiem widziſz iż wiele
ich z dáleká zágladá á ćiſnie ſie do Páná tego: ktorzy ociażeni grzechy á márne-
mi złoſciámi ſwoiemi nie ſmieia ſie bliſko przyſthapić do niego/ drży ono vpá-
dłe á owrzedzyáłe ſumnienie ich/ pośći przez trzy dni/ tho ieſt/ przez ony wſzytki
trzy wieki żywotá á człowieczeńſtwá ſwoiego/ przypátruiac ſie z dáleká ſwiete-
mu Boſthwu/ á oney dziwney możnośći iego/ nie ſmie przed ſthráchem bliſko
przyſtapić do niego. A wſzákoż ſłuchay co ten miłośćiwy Pan tu powiedáć ra-
czy iż muſi mieć litośc nád nimi. A ieſzcże tę naprzod przypomináć raczy/ kto-
rzy z dále[illegible] ćiſneli ſie do niego á przychodzili k niemu. Gdyż ſie y ſam przed tym
opowiedźieć raczył/ iż nie przyſzedł dla tych ktorzy lekárzá nie potrzebuia/ iedno
do chorych kto ieſt/ do tych ktorzy leża w tey cieſzkiey chorobie proſtoty á niewiá-
domośći ſwoiey/ á kthorzy ſie ieſzcże nie przypátrzyli práwie themu ſwiethemu
Boſtwu iego. Gdyż ſie też opowiedáć raczy/ iż on záwżdy wieczey pilen zábłá-
dzonych o[illegible]czek ſwoich/ niżli tych ktore ſpołu chodza w oney wdzyecżney ſpo-

¶ Przypowieść o tłuſzcżach/ ná wſzytki ſie narody ściaga.

Pan záwżdy błędnych á niewinnych pilnieyſzy.

Łukaſz w v. káp. 31

lecznośći świetego zgromádzenia iego/ iż ie chce miłośćiwie opátrzyć/ iż ie chce náwßem násyćić/ á przywieśćie do domu onego im przezeń z dawná obiecżánego y zgotowánego. O ktorym y Dawid on świethy Krol á zacny Prorok opowiedał/ mowiac: Iż wßyscy s kwápieniem poydzyemy/ á bedzyem śie ćiśnać do wdzyecznego domu Páńskiego/ kthory on miłośćiwie spráwić á zgotowáć raczył z dawná wßytkim wiernym swoim.

w Psálmie Cxxi.

¶ O nedzny nedzniku á vpádły człowiecże ktorykolwiek ieſteś s tey tłußczey/ co śie to z dáleká przypátruieß temu Pánu swoiemu/ á nie śmieß śie przystapić prze sthrách vpadkow swoich á niegodnośći swoich/ blisko do niego/ rozmysl że śie á obácz co to ieſt á co tu słyßyß iż Pan w tobie watpi/ ábyś nie vstał á nie zbładził do domu swego. Bo słyßyß iż tu Pan przypominác raczy o wßytkich iż śie bráli do domu swego/ nie mowi do domow swoich. O nedzneß to tu docześne ty domy náße/ dla ktorych bładzimy y vstáwamy ná tey mizerney drodze swoiey/ biorac śie do onego wiecznego domu swego/ nam od wiekow z dziwnemi rádośćiámi á z dziwnemi rozkoßámi á z dziwnemi hoynośćiámi zgotowáne°. Słuchay że pilno á słuchay/ iáka pilność á iákie stáránie Pan swoie nád toba thu czynić raczy/ opowiedáiac ći śie/ iż ma miłośierdzye nád tákim káżdym kthory śie ćiśnie/ chocia z dáleká/ do niego: iż káżdego opátrzyć y káżdego násyćić chce y obiecuie/ łáskáwym miłośierdzyem swoim/ á opátrzyć wßytki potrzeby tey nedzney á obledliwey drogi iego/ kthorez kolwiek iemu są potrzebne ku zbáwieniu iego: áby nie vstał á nie obładził śie do tego obiecánego domu swego/ á do oney wdzyeczney oyczyzny swoiey/ krolestwá onego niebieskiego. Gdyż tákiego káżdego Bog Oćiec zowie synaczkiem swoim. A iáko Páwel s. piße: Iż ieśli chmy śie ſstáli synaczki Bożemi/ tedy pewnie y dzyedzicmi krolestwá iego świetego. Ćiśniż że śie rádzeć co napilniey do niego/ gdyż tho o nim wieß y słyßyß iż on żadnym naupádleyßym nigdy nie wzgárdził: gdyż wieß iż Mattheuß/ Zácheuß/ Mágdáléná/ y inßych wiele z dáleká theż chodzili od niego/ á wżdy hoynie byli opáthrzeni á przyieći od niego. Gdyż y tu słyßyß co powiedáć raczy/ iż ma litość nád thákim káżdym/ co śie to z dáleká ćiśnie do niego/ y chce gi ták opáthrowáć á thák o nim rádzić/ iákoby on nigdy nie vsthał á nie zábładził do onego wdzyecznego á wiecznego domu swoiego.

Co ieſt dom człowieká wiernego.

Do Gálát. w iiij.

¶ Pátrzay że pilnie co dáley Ewányelistá piße/ iż gdy iuż miał wola opátrzyć á násyćić ony nedzne tłußcze/ áby bez miłośierdzya iego á bez násycenia dobrodziey stwá iego/ nie vstáli á nie zábładzili gdzye ná tey drodze mizernego á omylnego żywotá swe°/ do domu á do oney oyczyzny swej/ iż tu zezwał z wolennikow swych á vczynił ráde y namowy do nich/ iáko á czymby to opátrzyć miał. Pátrzáy że iż tu zwatpili z wolennicy o możnośći á o opátrznośći ie°/ y zdáła śie im to rzecż niepodobna/ áby thák wiele ludzi miáło być opátrzono/ gdyż żadnych potrzeb nigdzie nie widzyeli do tego/ powiedáiac ták: Iż kto może temu dosyć vczynić/ áby mogł opátrzyć á pożywić táka wielkość ná tey pußczy? A tu śie przypátruy co tu Pan spráwowáć/ y co nam okázowáć/ á czego nas też vczyć raczy.

¶ Pirwßa rzecż/ iż tu ráde y náuke dawa káżdemu przełożonemu świátá tego/ iż chociaby też wßytko w swey mocy miał/ á iżby też czego mogł z możnośći swej á z do wćipu swoiego dowieść y vczynić wedle myśli swey/ tedy mu tey drogi do dawa Pan/ áby żadney rzeczy nigdy nie czynił vkwápliwie á nierozmyślnie/ bez rády á bez słußnego rozmysłu swoiego: gdyż on sam wßytko dobrze spráwić á opátrzyć mogł/ bez rády á bez pomocy z wolennikow swych. A wżdy tu pátrzay co zá śie dáley vczynić raczył/ á co nam thu okázáć chciał: Iż iáko Ewányelistá piße/ poruczył onym z wolennikom swoim rozdawáć onym tłußczam/ á opátrowáć ie/ á rozßáfowáć im ono świete dobrodzyeyſthwo iego. Nierozumiey że tego/ iż tu Pan áć porucza ßáfárstwo Apostołom swoim/ ábyś też to świetym vmárłym przyczytáć miał/ áby oni mieli ßáfowáć tákiemi dobrodzyeystwy Páńskiemi/ ták iáko pirwey bywáło rozumiano. Abowiem słyßyß iż thu Apostołowie nie vmieli/ á [illegible] pomocy dáć temu Pánu swemu/ czymby byli nie li pomoc potrzebuiącym tłußczam onym/ iedno iż tho [illegible]

Bez rády á rozmysłu nicz nie czyń/ przykłádem Páńskim.

Pan chce mieć ßáfárze swoie/ ále z [illegible] Pan nic nie mo ga.

Niey możno

mey możnośći á dobrotliwośći Páná tego. Ale tu Pan náukę á przykład dawáć
raczy przełożonym ſwiátá tego/ áby s powinnośći ſwoich/ gdyż ie tu Pan przeż
rzał á obrał ſobie ná mieyſce Apoſtołow ſwoich/ á vczynił ie ſprawczámi tego
Kośćiołá ſwego ſwietego/ á tego zboru ſwoiego/ áby ſie ſtáráli kedyby mogli o
wſpomożenie iego y zboru iego: á wzywáli ſobie ná pomocz imieniá Páńſkiego
ſwietego y możnośći iego/ áby im dopomogł opátrowáć ty wdzyeczne tłuſzcze ie
go. A zwłaſzczá ty ktore ſie ćiſna do niego á do ſwietey náuki iego/ áby ich nie po=
tráćili ná tey márney puſzczy tego nikczemnego ſwiátá/ á iżby ſie nie obładzili do
domu ſwego/ do onego ták wdzięcznego kroleſtwá iego. Gdyż tákiego káżdego
by namnieyſzego/ ktoryby zginał prze nieopátrzność zła ich/ chce mocno pátrzáć
á vpomináć ſie z rak tych to przełożonych ſwiátá tego.

¶ A coż tedy rzeczecie wy nedzni á mizerni dziſieyſzy Apoſtołowie iego/ kthorzy=
ſcie ſie podieli/ nie tylko tym doczeſnym opátrzeniem á ſpráwa ſwiátá tego/ o= ¶ Co pan páſte=
pátrowáć ty wdzieczne tłuſzcze Páná ſwego/ áleſcie wzyeli ná opiekę ſwoie y ne= rzom omylnym o
dzne duſzyczki ich/ á ony iáko owieczki pátrza tych vłomkow ſwoich z reku wá= biecowáć raczy.
ſzych. A wy nie tylko ábyſcie im co podáć mieli/ ábo iżbyſcie ie czym náſyćić mie
li/ iuż y ty doczeſne rzeczy odkłádáiac ná ſtrone/ ále wieczey ſłowem/ piſmem/ á
náuka Páńſka/ ále y te párteczkę ktorey im Pan Bog zláſki ſwey vdzyelić raczył
y doczeſna y wieczna/ rádzibyſcie im wydárli/ nie ináczey iedno iáko z gárdłá
ich. A miáſto wdzyecznych onych pokármow ich/ zátykacie im vſtá plewámi/
omylnych wymyſłow á wynaláſkow ſwoich. A cobyſcie ie mieli opátrzyć á vto
rowáć im wiernemi náukámi á ſpráwámi ſwemi te nedzna á błedna droge ich
ktora ſie oni niebożatká ćiſna á biora do tego Páná ſwego/ y do tego wdzyeczne=
go domu ſwe°/ á do oyczyzny ſwey/ to owſzem ieſzcze gdzye iedno możecie tedy ia
im zágradzacie á zárebuiecie/ á ſrogiemi pniaki zákłádacie fałſzywych á obłedli
wych náuk wáſzych. Thák iż ſie pełni ono przeklectwo nád wámi co o was po=
wiedáć Pan raczył: Iż biedá wam ktorzy zámykacie kroleſtwo niebieſkie/ inych Mátthewſz xxiij. 13.
tám nie puſzczacie/ á ſámi też do niego wniść nie możecie. Iákoż ſie tedy nie leka
cie tego Páná ſwego/ ktory was przeklina/ iż ták puſtoſzycie á rozgradzacie the
ſwieta winniczkę ie°: Iákoż ſie tego nie lekacie/ iż prze to nieopáthrzenie wáſze á
prze to zágradzánie ſpráwiedliwych drog iego/ może mu wiele vſtáć ná tey dro
dze onych wdzyecznych owieczek ie°/ ktore tułáiac ſie po puſzczy ſwiátá tego/ áni
ſámy wzwiedza kiedy á gdzye máia wpáść w páſzczękę onemu wilkowi ſrogye=
mu czártowi ſproſnemu/ ktory záwżdy vſtáwicznie nád nimi chodzi/ iákoby ye
podrapáć á pożrzeć mogł: gdyż ſie niebożatká dopytáć nie moga w onym obła=
dzeniu ſwoim do te° błogoſłáwione° domu Páná ſwego. Gdyż on ſam ták po=
wiedáć raczy: iż záwżdy on iedno s tymi owieczkámi ſwemi ma oſobliwe kochá
nie/ ktore ſtoia przy ſwietym głoſie ie°. A ieſliby ſie w nich iáka ſzkodá oſtáć miá
łá iemu/ srodze ſie on chce vpomináć tákowey ſzkody z rak wáſzych.

¶ Ale ſie ty przedſie cieſz moiá miła błedna owieczko łáſka á wielkim miłoſier= Káżdy chociaś w
dzyem Páná tego/ á ćiſń ſie kedy możeſz s thymi tłuſzczámi do ſwiethey náuki ie= grzechu ieſt/ z dá=
go/ á do ſwietego miłoſierdzya iego: gdyż iáko tu ſłyſzyſz/ iż chocia y Apoſtoło= leká ſie przedſie
wie iego ſwieći zwathpili były w opáthrznośći iego/ á wżdy on przedſie onych do Páná ſwego
tłuſzcz ták żadnym omieſzkániem zániedbáć nie raczył: owſzem ie hoynie náſyćić ćiſń.
á opáthrzyć raczył. A chociaż też y dziś thu zá żywotá ſwego iáwniebyś tho wi=
dzyał/ iż chociayby cie czáſem y niektorzy błedni Apoſtołowie ſwiátá tego zwo=
dzili z drogi tey ſwietey á ſpráwiedliwey iego á náuki iego/ przedſie thy mocnie
ſtoy przy ſwietych obietnicach iego: á ćiſń ſie/ chociażeś w vpadku á w grzechu
ſwoim do Páná ſwego. Bo ieſli go nie odſtapiſz á ſthánieſz mocnie/ vznawſzy
ſie/ w ſpołecznośći tych tho wiernych tłuſzcz iego/ wiedz pewnie iż on ciebie mi=
łośćiwie náſyćić/ nákarmić/ á opáthrzyć bedzye raczył/ łáſka á miłoſierdzyem
ſwoim/ iż nigdy nie vſtánieſz ná tey drodze: á pewnie á nieomylnie dopytaſz ſie
do onego wdzyecznego domu ſwe°/ tobie z dawná obiecánego. A ten márny ro=
zboynik twoy/ ktoryć zárebował á zákłádał te práwa droge twoie/ kthorać ra=
czył vkázáć Pan twoy/ oprocz kthorey żadna inſza do niego tráfić nie możeſz/ á

czynił to

czynił to dla nedznych á doczeſnych pożytkow ſwoich/ gdyż dla thego wynálazł ty wßytki obłedliwe wymyſły ſwoie/ wiedz pewnie żeć weźmie zapłáthe ſwoie: ták iáko mu to ſrodze ná wielu mieyſcach ieſt opowiedzyano. Acż go to przedſie nicnie dociſka/ ále potym obaczy/ żeć ſie mu to łyko ſucho nie odrze. Bo y złoczyńcá á rozboynik ſwiátá tego/ chociaż pewnie wie iż ma być wydáne ledá kiedy ná márne meki ciáło iego/ á wżdy ſie máło ná tho á práwie nicz nie rozmyſla/ dla onego márnego á mizernego y bárzo krotko trwáiacego pożytku ſwego.

O pokornych záwżdy Pan pieczą ma/ y iáko ie rozumieć mamy.

¶ Słuchayże czo thu záſie dáley Ewányeliſtá piße/ ták iáko iuż pomniß/ iż Pan onym tłußczam ták zgłodniáłym kazał ſieść ná zyemi/ kazał przynieść ono ſiedmioro chlebá/ á błogoſłáwiac Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ rozłámuiac/ kazał podawáć miedzy onę tłußcze. Kthore/ iáko Ewányeliſtá piße/ iż były ná puſtych mieyſcách/ z dáleká náglądáiac onego Boſtwá iego. Vczyńże też ty tedy ták moy miły bráćißku káżdy Krześciáńſki człowiecze/ roſpomni ſie ná to po iákiey tu pußczy chodziß tego mizernego ſwiátá zá tym Pánem ſwoim/ á dopytawaß ſie ſwietego Boſtwá iego. Jákie też przeſládowce á iákie rozboyniki ná ſie maß/ á iáko thu ná tey pußczy ſrodze ſie około ciebie vſádzili. A záwżdy ſie o tym ſtáráia á ná to cie wiodą/ ábyś ſie ty obładził od thák dobrotliwego Páná ſwego/ ábyś ſie nie dociſnął do niego/ áni do onych ſwietych á nieomylnych náuk iego. Ale gdy ſie ty dociſnieß do niego/ á dopytaß ſie do ſwietego Boſtwá iego/ vczyńże ták iákoć tu ten dobrotliwy Pan náuke dawa/ vſiądź ná zyemi co nabliżey v nog iego ſwietych: to ieſt/ vczyń ſobie iáko możeß napokornieyße á naunizeńße ſerce ſwoie przed Máyeſtatem iego ſwietym/ y pámiethay ná tho iżeś ieſt zyemiá/ á iże ſie záś w zyemie obrocić maß. Nie wznośże ná pyche á ná nádetość márna ſwiátá tego tey nedzney páßczeki ſwoiey/ gdyż wieß iż on záwżdy ſpycha á ſkláda mocarze s pyßnych á s powißßonych ſtholczow ich/ á poſadza ná nich pokorne. Gdyż też to wieß że áni Anyołom/ áni żadnemu moczarzowi nigdy tego przepuścić nie raczył/ kthory ſie chciał w pyße ſwoiey podnosić nád wolą iego. Gdyż wieß iż káżdego tákowego obieczuie tepić/ nißczyć/ á nákoniec w niwecż obrocić wiecznie y potomſtwo iego.

Co tho ieſt vſieść ná ziemi/ táko tłußcze vſiádły.

j. Moiże. w iij.

Lukaß w j. káp.

¶ A ták ty nedzny á mizerny á grzeßny człowiecze/ ieſliże chceß vydź tákiey pomſty á tákowey ſrogosci v Páná ſwego/ kthora opowiedáć raczy hárdym mocarzom ſwiátá tego/ ſiadżże rádzeć ná zyemi co nablizey v ſwietych nog iego/ á vniżay ſie co nawiecey przed ſwietym Máyeſtatem iego: gdyż on záwżdy wedle ſwietych obietnic ſwoich pokornym á vniżonym dziwnie błogoſłáwić á miłościwie ie wywyßßáć raczy. Gdyż y pánná oná mátká ſwieta iego nád wßythki ine cnoty/ doſtoieńſtwá/ y ſwiatośći ſwoie/ niczego inego ſobie wiecey nie przekłádałá iedno pokore ſwoie. Gdyż ſłyßyß iż tu Pan nie ma ná pieczy onych moczarzow á onych bogaczow/ ktorzy ſiedząc ná ſtolcoch ſwoich á w obfitoſciach ſwoich/ nic nie myſlą o tym Pánu ſwoim. Jedno thu oto ſłyßyß/ iż Pan o tych wßytko ſwoie ſtáránie á pilna piecza mieć raczy/ ktorzy ſiedzieli ná zyemi v ſwietych nog iego. Tym/ iáko ſłyßyß/ że ie y błogoſłáwić raczy/ y to wßytko im pożegnawa y dawa dzyeki zá nie Bogu Oycu ſwemu/ czo im z łáſki ſwey dáwáć á ßáfowáć raczy/ ták iáko tu ſłyßyß od Ewányeliſty ſwiethego/ y chcze ie náſycić hoynemi ſkárby ſwemi/ kthorzy iedno thák vſtáwicznie ſiedzą/ vniżywßy ſtany ſwe/ s pokornym ſercem/ przed ſwietym Máieſtatem iego. Obiecuiac y to ießcze im/ iż chociaż ſie z dáleká przypátrowáli ſwietemu Boſtwu iego/ że nigdy vſtáć nie mieli/ áni zábładzić ná tey omylney drodze/ á bárzo niepewney ścießce ſwiátá tego/ á pewnie mieli tráfić do onego wdzyecznego domu ſwego.

j. Piotr w v. káp.

Lukaß w j. kápt.

¶ Bogacze ſą ná mnieyßey opiecze v Páná Bogá.

Wielkie dáry dáie nam Pan/ ktorych ſwiát dáć nie może.

¶ O wielkież to á iście zacne vpominki á nie przepłácone dáry nam ten miłościwy Pan á dobrotliwy Ociec náß obiecuie: á wielkie opátrzenie y praca ma o nedznym człowiecze. O iákożby to káżdy miał powáżyć v ſiebie/ iż on záwżdy chce/ oprocż wßech godności twych/ opátrzyć á náſycić cie dziwnych dobrodzyeſtw y hoynego miłoſierdzya ſwego: á iż cie chce beſpiecznie przeprowádzić s tey błedney á bárzo omylney drogi/ iż beſpiecznie á práwie tráfiß do onego wiecznego z dawná tobie obiecánego domu ſwego. O nedzny nieboże byś to obaczyć chciał/

co cie zá łáſką potyka od Páná tego/ á ſnadź byś też v nawiętſzego krolá ſiedzyał zá ſtołem/ ábo y w włáſnym máyeſtacie iego/ nigdyby cie tákie dáry áni ták hoyne vpominki y obietnice nie potkáły od niego/ áby cie ták opátrzyć miał/ iákoby cie doprowádźić mogł do kroleſtwá niebieſkiego tobie zgotowánego: ták iákoć tu oto ten twoy Pan á ten Krol niebá y ziemie/ ktory rzeczy wſzytki ma w mocy á w opánowániu ſwoim/ tobie miłośćiwie obiecowáć raczy.

¶ Abowiem ſłuchay á ſłuchay pilnie/ czym cie ten twoy Pan ná tę droge twoie roſkázuie pośilić: przypátrz ſie co tu Ewányeliſtá piſze/ iż kazał przynieść ſiedmioro chlebá y máło rybek. A ták rozumiey iżći thu tobie podawáć raczy ony wdzyeczne chleby/ y ony to błogoſłáwione dáry ſiedmiorákie Duchá ſwe° świętego/ á pokłádáć ie tu przed cie raczy/ ábyś ie wdzyecznie przyiał od niego/ ná te droge ſwoie/ á ná ten ták błedny gośćiniec twoy. Ktorymi gdy náſycon bedźieſz á iuż ták imi opátrzon z łáſki á z miłośierdzya iego bedzyeſz/ ták iákoć ie tám ſzyrzey Duch świety opowiádáć raczy/ pewnie nigdy nie vſtánieſz á [illegible] ſie nie obładźiſz ná tey drodze ſwoiey/ idąc do tego domu ſwoiego/ á do tego wdzyecznego kroleſtwá/ tobie od Páná twego obiecánego.

Siedmioro chlebá/ ſiedm dárow Duchá świetego.

¶ Bo ſie tu chciey pilnie przypátrzyć co Ewányeliſtá piſze/ iż też tám było trochá rybek. Tu rozumiey coć tu Pan okázowáć raczy/ iż chce ábyś ná they drodze ſkromnie á pomiernie záwżdy vżywał żywotá ſwego: gdyż wieſz iż z obfithośći á z obżárſtwá záwżdy ieſt buynieyſze to márne ćiáło twoie. Słyſzyſz też ná wielu mieyſcach iáko kázdego z nas Duch świety przez rozliczne piſmá vpominać raczy/ iż my ináczey ſie ſprzećiwnikowi ſwemu obronić nie możemy/ á ináczey go od ſiebie odpedźić nie możemy/ iedno w powśćięgliwośći ćiáłá náſze° á w vſtáwiczney modlitwie ku Pánu ſwemu/ á w oſobliwey czuynośći. Ktora ieſli nie bedzye pochodźiłá z trzezwiego á vſkromionego ſercá/ iśćie wiedz pewnie/ że tákiey modlitwy á tey czuynośći Pan od ciebie wdzyecznie przyiąć nie raczy. Thez wieſz iż káżdy z onych świetych ludźi ktorekolwiek piſmo wſpomina/ gdy iedno co czynić chcieli/ ták z widomemi iáko z niewidomemi nieprzyiacioły ſwoiemi/ záwżdy ſie ktemu gotowáli w wielkiey trzezwośći/ w pokorze/ á w modlitwie ku Pánu ſwemu/ á nigdy nie byli opuſzczeni w poćiechách ſwoich: ktorychby tu było wiele wyliczáć. Iáko ono miáſto Niniwen/ ná ktore ſie był Pan ſrodze rozgniewáć raczył: á gdy przez trzy dni w vſtáwiczney modlitwie trwáiąc/ w poſcie/ y w czuynośći/ nic nie iedząc áni piiąc/ iedno vſtáwicznie głoſem wielkim płáczliwie wołáiąc/ vbłagáli one ſrogą pomſthe y ono rozgniewánie Páńſkie: iż potym Pan obaczywſzy one wielką żáłość ktorą mieli zá grzech ſwoy/ powśćiągnąć ſie raczył od onego gniewu ſwoiego/ ktory był nád nimi vmyſlił vczynić. Tákże y czáſu obleżenia miáſtá Ieruzalem/ gdy on okrutny Sennácheryb Hetmam krolá Aſſyriyſkie° pilnie ſie był náſádźił ná to/ áby vczynił zełżywość imieniowi Bożemu. Pan widząc płácz á modlitwe ludu ſwoiego/ ſthłumił onego ſrogiego okrutniká/ że Anyoł ſſtąpiwſzy do namiotow iego z roſkazánia Páńſkiego/ zábił ſto y ośmdzyeſiąt y piećtyſiecy mezow/ á poćieſzył ony wierne ſwoie. Tákże y nád onym vbogim miáſteczkiem Betulia kthore był Olofernes obległ/ dziwną łáſkę Pan okazáć raczył/ widząc on ſwoy lud iż ſie vciekli do niego z nabożnemi modlitwámi ſwoiemi. A ilekolwiek ieſt piſmá/ záwżdy Pan tákowe ludźi/ kthorzy w pomiernym ſtanie żywą/ miłośćiwie ku ich káżdym poćiecham przywodźić raczył.

Poſtu Pan potrzebuie/ y ták i ma być.

Ionás w iij. káp. Dla modlitwy á płáczu zá grzech/ pan gniew ſwoy vśmierza.

iiij. Krole. w xix.

Iudith w ix. etc.

¶ A o tych co ſie obżárſtwem á opilſtwem báwią/ żadney Pan opátrznośći nie raczy mieć. Owſzem iáko Páweł świety powieda/ iż ći ludzye ſwowolni/ cudzołożni/ opilce/ obżerce/ nie oglądáią kroleſtwá Bożego.

Do Zydow w x.

¶ A ták toć známionuią ty trochá rybek ktore tu Ewányeliſtá wſpomina/ áby káżdy z nas vſthá wicznie żył pobożnie/ pomiernie/ poczćiwie ná tym świecie: á nie oćiążał tego márnego oſtá ſwoiego obżárſtwem á opilſtwem/ ktory tego záwżdy potrzebuie/ áby był dzyerżan ná tym krygu/ gdyż ieſt bárzo leniwy ku káżdey dobrey ſpráwie: á záś ieſt bárzo buyny gdy mu doſypuią thych doczeſnych ſwowolnośći. A ták miárą á trzezwośćią/ iáko nas Piotr ś. vczy/ trzebá go iáko

i. Piotr w iiij. ká.

oſtrogámi do tego doćiſnać/ áby nie vſtapił w tey omylney drodze thego tu nędznego żywotá ſwego/ idac do onego wiecznego á wdziecznego domu ſwoiego. Nie rozumieyże áby rzodkiew/ ábo rybká/ ábo grzanká/ ábo piatek/ ábo śrzodá/ ábo ſobotá/ wßytkoć iedny dni/ y iedny pokármy v Páná tego/ y owßem thákie

i. Do Tymo. iiij. wymyſły świátá tego Páweł s. zowie náuka dyábelſka/ gdyż tho ludzye złośiwi wymyſlili dla pożytkow ſwoich/ á dopußczáli zá pieniadze tych zákazánych dniow y tych wymyſlnych potraw ſwoich/ miálá moc wiethßa do vbłagánia Páńſkiego/ ále pomierny żywot á poczćiwe życie tho ieſt płatne v niego. A nie tylko tego chce/ iákoby ná pośmiewiſko/ w piatek ábo w ſobote/ ále po wßythki dni żywotá ſwoiego.

¶ Pátrzayże czo tu ießcze Ewányeliſtá przypomina/ iż z oſtátkow názbierano ſiedm koßow odrobin.

¶ Poczćiwe życie Pan błogoſłáwi.

Tu cie záſie Pan twoy raczy vczyć/ ábyś nigdy nie roſypował á márnie nie vtracał/ áni ná iákie márne zbytki nie ßáfował/ dobrodzyeyſtwá iego/ thobie hoynie nádánego od niego: áby ſie tho po zyemi álbo po błocie nie waláło/ co on dał ßáfowáć tobie: A iżby to co zbywa od poczćiwey żywności twoiey/ záſie pozbierał w koße ſwoie/ ábyś też mogł y one drugie tłußcze pożywić przy ſobie/ ktore ſie w niedoſtátkach ſwych pytáia do tego domu ſwoiego: á ćiſna ſie/ chocia z dáleká/ do Páná ſwoiego. Aby on Lázarz leżacy przed twoiemi drzwiámi/ nie zgłodniał nigdy/ á iżby mu ſie doſtáło z odrobinek twoich. A gdy ſie ták záchowywáć bedzyeß/ Pan záwżdy ták bedzye raczył opátrzyć

Lukaß w vi. dom y potrzeby twoie/ iż záwżdy bedzye/ ták iákoć obiecáć raczył/ hoyna á opływáiaca miárká tobie. Ták iż ſie bedzye y vſypowáło s tych koßow twoich. Ták iż nie tylko áby miał opátrzyć potrzeby twoie/ ále záwżdy beda y te oſtátki/ o ktorych tu Ewányeliſtá piße/ w domu twoim: ieſliże tego poczćiwie/ pobożnie/ á pomiernie vżywáć bedzyeß/ w boiáźni świetey Páná ſwego: á ieſli bedzyeß miał ná pyeczy á ná báczności te tłußcze iego/ ktore ſie thu z dáleká w niedoſtáthkoch ſwych ćiſna do tego ták dobrotliwego Páná ſwego.

Márna vtrátá iá koieſt płatna v Páná.

¶ Coż też ty chceß rzec ku temu nedzny bogaczu/ ktorego odrobiny á one márne zbytki pſi iedza około ſtołu twego/ á Lázarz nedzny leży przede drzwiámi twemi: ktory práwie iáko w błoto á w proch roſypuieß te odrobiny ſwoie/ tobie do czáſu tu nádáne od Páná twoiego/ czyniac doſyć pyße/ nádetośći/ á oney márney świeckiey chlubie ſwoiey. Czemu thu nie ſłuchaß tey wierney rády Páná ſwoiego/ á roſpraßaß y w niwecz obrácaß one świethe dáry á hoyne vpominki iego? Gdyż wieß iż to nie twoie ieſt/ gdyż wieß iżeś ieſt vczynion doczeſnym ßáfárzem tych świetych dobrodzyeyſtw iego? Gdyż ſłyßyß iákiey on ſrogiey liczby chce á potrzebuie s tego márnego ßáfárſtwá twoiego? Gdyż ſłyßyß/ iż ieſliże ſie nie obaczyß á nie vſkromiß tych márnych zbytkow ſwoich/ iż czáſu tych wßythkich hoynośći twoich/ á práwie w pośrzodku thych roſkoßy thwoich/ obieczuie Pan poſłáć po duße twoie. Słuchayże ießcze k temu/ bo by to iuż ießcze znośniey ßa była iżciby byłá odietá/ gdyż tho ieſt rzecz powinna káżdemu: ále gdzyeć iey obiecuie pogrzeb vczynić/ iż w pośrzodku piekłá ſrogiego. Czemu ſie nie vſtráßyß piſmy o tym ſtráßliwym grobie ſwoim? Czemu ſobie nie wſpomniß ná onego nedznego krolá Báltázárá/ kthory w pośrzodku roſkoßy á hoynośći ſwoich/ á oney márney świeckiey chluby ſwoiey/ kthora chciał okázáć przed pány

Dániel w v. káp. ſwoiemi: vyrzał reke ná ſcienie pißacza one ſrogie ſłowá vpadku iego: Mane Thecel Phares. Co mu potym Dániel Prorok wykłádał/ iż Pan podnioſł reke ſwoie ná vpadek á ná zginienie iego. Rzczo ſie potym z nim dzyało/ káżdy by ſie leknac mogł przeczedßy hiſtoria iego.

Prze ſwowoleńſtwo świátá tego/ záſlepione oczy náße.

¶ Ale ach nieſtotyß nic nas nie rußa áni te ſrogie przegrożki Páńſkie/ ktore ſie nigdy odmienić á nigdy omylne być nie moga/ ktore ſa ná tákie ſwowolne ludzi á ná tákie niedbálce/ przez świete vpominánie iego vczynione/ áni theż chcemy wſpomnieć ná świete błogoſłáwieńſtwá iego/ á ná obietnice iego/ ktore ſa wßytkim wiernym iego zgotowáne/ ktorzy iedno bed[illegible] ſłucháć rády á vpominánia iego/ ták tu w tym doczeſnym żywocie ták też y w onym wiecznym kroleſtwie iego. A przedſie ták ſa ſlepe á záćmione oczy náße/ á ták nam ſmákuie to doczeſne

ſwowoleńſtwo náße/ iż ſnadź chociaby iuż y widomie ná nas rozßyrzyło piekło páßczeke ſwoie (ácż ießcze ſą pewnieyße dekrethá y obietnice Páńſkie/ v Prorokow iego ßyroko opiſáne/ y przez vſtá ich obwołáne) iużby ſnadź nam y tho nic nie pomogło/ zá tákim wßeteczeńſtwem náßym. Ktorego dziś pełen ſwiát/ ktore iáwnie do ſiebie znamy/ á wżdy ſie práwie iáko niewſtydliwe niewiáſthy nic zá nie nie wſtydámy/ przed oblicżnoſcia á przed Máyeſtatem Páná ſwego. A owßem bez wßego wſtydu ták trwámy w tey ſproſności náßey. Nie myſląc nic o tym/ iż ſie on ſmieie pátrząc ná tákowe ſwowoleńſtwo náße. A oſobna to dobrotliwość iego/ że nam ták długo folgowáć raczy.

¶ A thák náß wßechmocny á miłoſierny Pánie znáiąc ty ſam nedzne niedoſtátki náße/ iż my bez rátunku á bez wſpomożenia twego ſwietego nigdy ſobie pomoc nie możemy: á żadny z nas/ oprocż łáſki twey/ ku tobie náwrocić ſie nie może. Rácżże ſie z miłoſierdzia á z dobrotliwości twoiey ſam zlitowáć nád námi/ á rácż nas ty nedzne á błedne ſynaczki ſwoie/ iáko miłościwy Ociec náß ku ſobie przyiąć. A weyrzy miłościwie opátrznoſcią ſwoią ná nas nedzniki ſwoie/ á ná thy tłuſzcże ſwoie/ ktorzy ſie z dáleká prze niedoſthátek á záſlepienie márnych żywothow náßych/ á prze ſrogą niedbáłość márnego ciáłá náßego/ iákoby niechcąc ciſniemy ſie zá tobą. Rácżże w nas ſpráwić tákową chuć ku ſłowom á ku náuce twoiey/ iáką miáły ná on czás ty tłuſzcże ktore zá thobą chodziły/ nie przekłádáiąc nic ſobie żadnych máietności ſwiáthá tego/ żadnych bogactw ſwoich/ iedno ſłowá á náuki twoie ſwiete.

Bez opátrznośći páńſkiey nic mieć nie możemy.

Co ſobie ku pámieći s tey Ewányeliey s. bráć mamy.

¶ A coż thu tedy napilniey pámietáć maß á czo ſobie vważáć s tey náuki maß moy miły Krześciáńſki brácie. A to napirwey pomni/ iż chodziß po puſzczy tego nedznego ſwiátá/ ßukáiąc tego Páná ſwego/ á z dáleká prze grzech ſwoy záglądaß do niego/ á náſłuchawaß głoſu y náuki iego/ á ßukaß drogi do domu ſwego/ to ieſt/ do kroleſtwá iego ſwietego. ¶ Drugie pátrzay/ iż Pan rádzi ſie z wolennikow/ á przedſie ſam wßytko vczynić raczył/ á tu im wżdy ßáfárſtwo porucżyć raczył: tu ſie vcż/ iż tákże ſie też ty rádź á nic ſwowolnie nie czyń w żadnych ſpráwach twoich/ ále przedſie ná to pomni/ iż Pan wßytko vczyni dla ciebie bez wßey pomocy/ y bez wßey przyczyny káżdego/ á iż też tu tobie porucża ßáfárſtwo ná opátrzenie tłuſzcż/ kthorzy ſie ciſną zá nim/ á ſłucháią głoſu iego. A iż odrobiny pan ſchowáć roſkazał/ tu ſie vcż/ iż ßáfárſtwo twoie/ ma być nie ták zbytecżne/ áby odrobiny twoie ná márne zbytki/ iáko tego dziś ſwiát vżywa/ miáły być roſpraßáne. Ale to co zbywa nád potrzebe twoie/ choway dla drugich/ ktore tobie Pan twoy porucżył w opátrzność twoie. ¶ Trzecie/ vcż ſie w tey figurze/ iż cie Pan karmi ſiedmiorgiem chlebá thu ná tey puſzczy/ ábyś nie vſthał ná drodze/ idąc do domu ſwego/ to ieſt/ do kroleſtwá ſobie obiecánego od niego: co możeß rozumieć ſiedmiorεmi dáry Duchá s. A iż tłuſzcżam kazał ſieść ná ziemi/ tákże też ty pomni/ ábyś vpadał ná ziemie/ á niſko vniżał myſl y ſercże twe przed tym Pánem twoim/ chceßli być náſycon od niego. ¶ Cżwarthe pomni/ ábyś w ſkromności/ ták w iedle iáko y w piciu záchowywał wßytki czáſy żywotá twoiego/ gdyż káżda prosbá w tym ſtanie byłá záwżdy wyſłuchána v Páná twego.

☞ Dayże miły Pánie áby nam też tákże ſmákowáły ty ſwiete ſłowá á prawdziwe náuki twoie. A rácż ſie thákież zmiłowáć nád námi/ á opáthrzyć nas łáſką á miłoſierdzyem ſwoim/ á rácż ożywić nedne duße náße tym ſiedmiorákim chlebem Duchá twego ſwietego/ ábychmy nieboźątká nie zgłodnieli á nie poſthali gdzye ná tey márney drodze/ tego mizerneº żywotá náßego/ bez opátrzenia twego ſwietego. Aby on márny rozboynik á ſprzećiwnik náß/ kthory ſie náſádził ná obłądzenie á ná zginienie náße/ nie miał pociechy żadney nád námi nedznemi owieczkámi twemi. Aby ſie nád nim wypełniły ony obietnice twoie/ ktoreś káżdemu ſwemu obiecáć raczył/ iż go záwżdy ma potłocżyć w imie ſwiete thwoie. Abowiem gdy nád námi bedzye tá ſwieta opátrzność twoiá/ iuż áni on/ áni żadne ſtháránie iego/ nam nic ßkodzić nie bedzye mogło: iuż nas nie bedzye mogł

zwieść z one=

zwieść z onego gośćincá/ ktoryś ty nam vtorowáć raczył prawdziwemi pismy á náukámi swoiemi. Ták iż nas bespiecznie doprowádzić bedzyeß raczył/ do onego wdzyecznego á wiecznego domu náßego/ nam od ciebie Páná swego z dawná dziwnemi roskoßámi zgotowánego y obiecánego. Co nam rácz dáć Pánie Boże w Troycy iedyny/ ktory żywieß y kroluließ w iedności Bostwá twego ná wieki wieczne/ Amen.

Ewányelia Niedziele osmey po Troycy świetey/ ktora nápisał Máttheuß s. w vij kápitulum. Przećiwko náukam fałecznym.

¶ Nie káżdy ktory mnie mowi Pánie Pánie/ wnidzye do krolestwá niebieskiego/ iedno ten ktory czyni wola Oycá mego ktory iest w niebie etc.



Ozumiał themu ten wßechmogacy Pan/ iż rozmáithe obyczáie á rozliczne modły iemu ná potym nástáć miáły ná świecie/ z wymysłow ludzkich/ te ktore sie nigdy nie miáły podobáć iemu. Ták iáko y Prorocy/ y Apostholowie/ y ini świeći ludzye/ przez Duchá świetego sprawieni/ nam z dawná tho oznaymiáli y opowiádáli: Iż káżdy wymysł człowieczy/ oprocz woley á náuki iego świetey/ nigdy sie themu Pánu podobáć nie miał: y owßem záwżdy miał być przemierzły v niego. Jáko sie tho vkazáło ná wielu osobach w stárym y w nowym zakonie. A dla tego ten wßechmogacy Pan/ ktory nigdy nie chciał opuścić káżdego przestrzeżenia náßego/ te wola swa świeta w tey Ewányeliey świetey niżey nápisáńey/ tu nam oznáymiáć á opowiádáć raczy: Iż nie káżdy s tych wnidzie do chwały iego świetey/ ktorzy to tylko vsty wyznawáia á postáwámi vkázuia/ posty y modlitwámi wymyslonemi/ świeczkámi/ y nádzieiámi rozmáitemi/ y inemi dziwnemi wymysły á rozlicznemi wynálaski świátá tego/ chcac sie práwie iákoby gwałtem dokupić miłosierdzia Páńskiego/ á tym vpodobáć sie iemu: á wołáia zá nim Pánie Pánie/ á serce ich dáleko iest gdzyeś od niego. A przeto ty słowá świete tego Páná náßego sa zá poczatek wzyete w tey dziśieyßey Rospráwie náßey/ ábychmy ná to záwżdy pomnieli/ iż sie temu Pánu á themu odkupicielowi náßemu/ żadna wymyślna służbá/ żadne pochlebne wołánie/ żadne wynaláski świátá tego/ nigdy nie podobáia: Jedno ábychmy vstáwicznie á záwżdy ná piecży mieli/ czo nam tu vsty swoiemi świetemi opowiedáć raczy/ iż to v niego nawdzyeczniejßa służbá iest/ á ten iest prawy dzyedzic krolestwá niebieskiego/ ktory wola Bogá Oycá iego ktory iest w niebie. Co ßyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey świethey/ y iáko sie mamy w thákich rzeczach spráwowáć/ y iáko sie mamy y tákich omylnych á fálßywych náuk á wymysłow świátá tego przestrzegáć. Ktora to Ewányelia nápisał Máttheuß s. tymi słowy.

Strzegaycie sie od fałßywych Prorokow/ kthorzy do was przychodza w owczym odzyeniu/ ále wewnatrz sa Wilki drapieżnymi. A po owoczoch ich thák ie poznáwáć bedzyecie. Abowiem zali może kto zbieráć s ćirnia winne iágody? ábo z osthu figi? Bo káżde drzewo dobre podawa s siebye dobre owoce: Tákże á sie drzewo złe owocze złe podawa s siebie. Abowiem za-

¶ Náuká iákich wymysłow á iákich náuk świátá przestrzegáć sie mamy/ y iáko fałßywe wymysły y wymyslacze świátá tego poznáwáć mamy/ y iáka ma być pomstá y zapłátá ich.

P. CLXXXI.



dnym obyczáiem dobre drzewo nie może s siebye podáć złego owocu: á tákyeż złe drzewo dobrego owocu. A ták káżde drzewo ktore nie podawa s siebye dobrych owoczow/ słusznie bywa wycieto/ y w ogyeń wrzucono. A ták z owocow ich poznawáć ie bedzyecie. Abowiemći nie káżdy kthory mnie mowi: Pánie/ Pánie/ wnidzye do krolestwá niebieskiego/ ále ten kthory czynić bedzye wola Oycá mego ktory iest w niebie.

Napilnieysze to było záwżdy stáránie tego dobrotliwego Páná á zbáwicielá nászego/ kthory thák bárzo prágnał pozyskáć sobie á przywieść do chwały swey swietey/ nedznego á vpádłego człowieká/ áby sobie z nim roskoszował ná potym vstáwicznie w wiekuistey chwale krolestwá swego swietego/ y záwżdy go s tego przesthrzegał/ áby sie on był w iákie omylne vniesienie swoie nie obładził/ á nie odniosł sie dáleko od niego. A nie tháyna to iesth rzecz nam wszem/ iż nie tylko áby o tym stáráć sie á prácowáć miał po wszytek czás żywotá swego/ przepráwuiacá vkázuiac nam droge do tego tho krolestwá swiętego/ Ale nákoniec iáko dał dla tego hániebnie vmeczyć á vmorzyć przenaswietsze ciáło swoie/ á rozlał one droga á niewinna krew swoie: wszák tego iuż pełne vszy mamy. A przestrzegáiac ieszcże tego/ áby iáko nie zgubił thák wdzyecznego nábycia swego/ ktore sobie drogo swa swieta smiercia á krwia niewinna odkupić raczył/ wszedy go przestrzega á pilnie vpomina/ y z dáleká przepátruie/ iáko włásny ociec dziatek swoich/ ony przyszłe przypadki á trudnośći synaczkow swoich/ áby sie ná potym w czym nie obładzili/ á iżby sie zá tym márnym swiátem y zá chytremi ... wnemi wymysły á wynáláski iego/ nie vniesli dáleko od niego. A z dawnych ... sze czásow ták przez Proroki/ ták też właściwemi vsty swoiemi tákże y prze... i Apostołow swoich/ y inych swietych/ nam tho opowiedáć á nas s tego przestrzegáć raczył. Rozumieiac themu/ iż záwżdy swiáth obłudny

Napilnieysze stáránye Páńskye o zbáwieniu nászym á iżbychmy omylnie nie vniesli sie od niego.

miał nam

miał nam zábiegáć z rozlicznemi wymyſláczmi ſwemi/ y z onym chytrym á ciemnym miſtrzem ſwoim. Ktory ſie oto pilnie á vſtáwicznie ſtára/ ábychmy ſie nigdy dopytáć nie mogli do tego tho ták dobrotliwego Páná ſwego: áby nam záwżdy co inſzego vkázował á przed oczy náſze wyſtáwował/ niżli czo ieſt wola Bogá Oycá náſzego niebieſkiego. Gdyż to nam y ten napewnieyſzy poſeł á then náſz miłościwy Pan á zbáwiciel náſz Pan Jezus Kriſtus/ vſty ſwemi od niego opowiedáć raczy/ iż nicz inſzego nigdy nie ieſth áni bedzye áni milſzego áni płátnieyſzego v niego. A iż też żadnym inym wymyſlonym obyczáiem nie możemy otrzymáć áni poſieść króleſtwá iego ſwietego/ iedno gdy ſie bedziemy ták ſpráwowáć á ták záchowywáć iáko ieſt nam poſtánowione w ſzyrokich piſmiech á w pilnych náukach wola á ſwiete poſtánowienie iego.

Z woley Páńſkiey fałeſzni Prorocy dla doſwyádczenia wiernych.

¶ Y niechciał tego Pan nigdy ná wielu mieyſcach zániecháć á omieſzkáć w piſmiech ſwoich nam od niego zoſtáwionych/ áby nas s tego przeſtrzegáć á vpomináć nie miał: iż po wſzytki czáſy thu żywothow náſzych/ záwżdy ſie mieli zyawiáć á okázowáć fałeſzni Prororocy/ dziwni wymyſlacze á zwodnicy ſwiátá tego: ktorzy nas mieli odwodzić od ſwietey woley iego/ á od mocnego poſthánowienia iego/ ktore nam doſtátecznie vczynić y zoſtáwić raczył. Y opowiedzyeć to mocnie ná wielu mieyſcach raczył/ iż iuż nic nie zoſtáło czegoby nam doſthawáć nie miáło/ á ku náuce á ku zbáwieniu náſzemu. A nie ieſt to rzecz táyna káżdemu/ iáko tych omyláczow záwżdy wiele było/ y iáko ich wiele y dziś ieſt/ y záwżdy bedzye áż do ſkończenia ſwiátá tego. Gdyż to ieſt wola á przeźrzenie iego ſwiete/ áby záwżdy miał iáko ná probie Kośćioł ſwoy á wierne ſwoie: á iżby ie ſobie pławił iáko złotnik pławi á przeczyſcia złoto ſwoie/ w tych omylnych pokuſach á w tych obłudnych zwodzyech ſwiátá tego. Abowiem ſwiát ten omylny záwżdy muſiał mieć/ y ták záwżdy bedzye miał áż do ſkończenia ſwego/ tákie omylácze á thákie zwodniki ſwoie. Bo iedni wyſtháwuiác rozumy á mądrości ſwoie/ á potrzebuiac słáwy á ſwieckiey chluby ſwoiey/ á chcac ſobie w poſłuſzenſtwo tym przywodzić wierny lud Páńſki/ záwżdy ſie pilnie ſtáráli o to/ áby mogli ſwiátu co nowego poſtánawiáć/ á ozdabiáć/ á zacnie tym wyſtáwiáć myſli/ ſerce y onę rozumy ſwoie. A drudzy záſie márnie w tym ſzukáli á łápáli tych doczeſnych á omylnych pożytkow ſwoich. Y ták ſie tho záwżdy mieſzáło y mieſzáć bedzye áż do ſkończenia tego nedznego á omylnego ſwiátá.

Záwżdy tym Paá błogoſłáwi/ ktho rzy mocznie przy nim ſtoią.

¶ Ale iż Pan tákiemu záwżdy á záwżdy błogoſłáwić obiecáć raczył/ ktory przebrnawſzy te wſzytki niebeſpieczeńſtwá tego burzliwego morzá/ á tego zátrwożonego á nikczemnego ſwiátá: á pokuſy/ á omylności iego s ſiebie złoży/ á wniwecz ie potłoczy/ á wytrwa mocnie w ſtałości ſwoiey przy ſwietym poſtánowieniu á przy tey ſwietey woley Páná ſwego/ áż do końcá: á nie da ſie vnieść zá iáko omylna ráda á wymyſłem tych fałeſznych Prorokow ſwiátá tego/ á wymyſláczow iego. Tákiego káżdego/ ktory ieſt ták wiernym iemu/ záwżdy ten Pan miłościwie/ ták przez Proroki/ ták też przez Apoſtoły/ wiele á wielekroć przeſtrzegáć á vpomináć raczył/ y vbłogoſłáwić obiecał. Nákoniec y właſnemi vſthy ſwemi/ ták iáko tu y w tey Ewányeliey ſwietey ſłyſzyſz/ iáko ieſt o tym pilne ſtáránie iego/ ábychmy ſie nieboźatká ſtrzegli wymyſłow fałecznych/ á záwżdy ábychmy pilnie ſłucháli ſwietego głoſu iego. Gdyż on żadnych inákſzych owyczek znáć niechce/ áni o nich pracey mieć obiecuie/ iedno o tych ktore chodzą zá głoſem iego/ á ieſli ſie nie dádzą vwodzić żadnym wymyſłom á obietnicam tego ſwiátá: iedno iżby záwżdy mocno ſtały przy ſwietey woley á poſtánowieniu iego. Obiecuiac to pewnie tákiemu káżdemu iż iedno ten wnidzye do króleſtwá iego ſwietego/ kto ták bedzye czynił wola Bogá Oycá iego niebieſkiego. Ktora wola tego ſwietego Oycá ſwego krociuchno nam wyłożyć raczył/ iż on niczego inego od nas nie potrzebuie/ iedno ábychmy go poználi wiernemi ſercy ſwoiemi/ á przy thym tego ktorego nam poſłáć raczył Kryſtuſá: á thego ſámego ſłucháli á nikogo inego. Chociayby też kto iny y poſtáwámi y dziwnemi ſpráwámi okázował ſie być náſládownikiem iego/ iedno iż nie wedle słowá á nie wedle ſwietey náuki iego: opowiedáiac go nam/ iż nie káżdy táki wnidzye do króleſt-

wá iego niebieskiego. Ktory chociaż nabożnemi postáwámi á z dziwnemi wymysły swoiemi zá nim woła/ Pánie/ Pánie/ ále iż sie nie ták spráwuie iáko wierny sługá iego/ á iáko iest wola świeta iego.

¶ Abowiem páthrzay pilno/ iż Pan Bog nád iednymi dla grzechow ich/ nád drugimi thez dla doświádszenia stałości ich/ dopuszcza być tákim zwodnikom/ tákim wymyśláczom/ á tákim fałesznym prorokom ná świecie. A tu sie wnet w tym spráwiß onym nedznym Achábem krolem/ ktory był dla nedzney winniczki/ dawszy sie zwieść źenie swey/ dopuścił zábić czło wieká niewinne°. Támże stoi w historiey iego/ Iż gdy Pan iuż podnieść raczył nań sroga reke swoie/ á iż nád nim chciał pomścić oney krzywdy swey/ tedy raczył ták rzec w oney możności bostwá swego: o czym Micheasz on zacny Prorok/ ktory ná ten czás był zá żywotá krolá thego/ y przy onych márnych á złościwych spráwach iego/ szyroce mu był opowiedział/ y nam ná piśmie to zostáwiono/ iż widział że Pan w niebieskiey możności swoiey mowić raczył: Y kto zwiedzye Achábá krolá/ ábych iuż vkazał nád nim możność srogiey reki swoiey? Támże w historiey nápisano stoi/ iż czárt stoiac przed Máiestatem Páńskim/ rzekł: Dopuść mnie Pánie moy/ á ia go zwiode ná pomstę á ná vpadek ie°. Pytał go Pan: Iáko go zwiedzyesz? Powiedział czárt iż go ináczey snádniey żadnym obyczáiem zwieść nie moge/ iedno iż sie sstáne duchem nieprawdziwym w vściech prorokow ie°/ á káznodzyey iego/ ktorzy go sámi przywioda ná pomstę do ciebie. Támże co sie potym sstáło z onym nedznym á vpádłym krolem/ iáko go byli zwiedli oni prorocy iego/ y iáka sie sstáłá márna pomstá iego/ ktora Pan nań y ná wszytek dom iego dopuścić raczył/ kto chce czyść/ szyroko tám o tym w historiey nápisano stoi. Tákże gdy Pan miał pokaráć zyemie Egipską/ tedy thez ty fałeszne proroki wzbudzić raczył. Gdzye ták Ezáiasz o tym pisze: Iż pobudzę ia lud Egipski iednego przećiw drugiemu/ á bedzye sie przećiwił brát brátu swemu/ prágnac zginienia iego. A powstánie miásto przećiwko miástu/ krolestwo przećiwko krolestwu/ á bedzye rostárgniony duch w sercach ludu onego/ á rády ich niebespieczne beda/ á niepewne postánowienie ich. Y beda sie vciekáć do wieszczkow/ do czárownikow/ á do thych ludzi ktorzy duchá omylnego máia. Y podam ia lud on w rece srogim mocarzom á dam im krolá okrutnego. Y wysuszę ia/ mowi Pan/ wszytki wody morskye/ y wszytki rzeki ich/ ták iż nie omoczy wedki swoiey siedzacy ná brzegu/ ktoryby vlowić chciał rybkę ku obżywieniu ciáłá swego. Y wiele inych rzeczy Pan thám opowiedáć raczy ludzyom tákowym/ ktorzyby sie odnieśli od świetey woley iego á ktorzyby słucháli głosow iákich omylnych/ tych to fałesznych prorokow á wymyśláczow y obłudnych zwodnikow świátá tego.

¶ A záwżdy then miłościwy Pan dziwnie nas o tego przestrzegáć á vpomináć raczy. Ano iesżcze y ná on czás gdy miał przywieść on lud swoy przebrány do oney obiecáney zyemie ich/ tám wnet tego nie omieszkał/ ále ie wnet o tego nádobnie przestrzegáć á vpomináć raczył/ mowiacz do nich. Iż gdy iuż wnidzyecye do tych swoich wam z dawná odemnie obiecánych obietnic/ thedy proszę was moie miłe dzyeći ábyście mocno stáli przy mnie/ á iżebyście sie sthrzegli wymysłow ludzi onych w tám tych zyemiach mieszkáiacych. A niechay sie miedzy wámi żadny nie znaydze/ kthoryby miał ináczey á wedle obyczáiow onych poświacáć sie/ iáko oni czynia/ przez ogień/ Pánu Bogu swoiemu/ áni ofiárowáć wedle obyczáiow ich dzyatek swoich. A niechay miedzy wámi żadny nie bedzye ktoryby miał wierzyć tákim zwodnikom/ ábo mátáczom/ ábo czárownikom zyemie oney. Abo iżby miał w iákie sny ábo w iákie omylne widzenia pokłádáć nádzyeie swoie. Abo iżby miał w iákie czárnoksięsthwá á w iákie okázowánie rozlicznych omyłek świáthá tego/ pokłádáć nádzyeie swoie. Abo iżby od iákich vmárłych nabywáć miał iákiey wiádomości swoiey. Abowiem to wszytko iest wielkie obrzydzenie á obmierzenie przed oblicznościa moia.

¶ [illegible] ták ty chcesz li być bespiecznym/ áby cie Pan nie wygłádził z opyeki swoiey/ st[illegible]no/ iać rádze/ przy tym/ iáko cie Pan twoy náuczyć á posthánowić ra[illegible]uchay iáko thámże wnet łásk áwa á miłościwa obietnice thenże Bog

Marginalia: ☞ Czárt zwiodł Proroki Achábowe. iij. Krole. w xxij. — Ezáiasz w xix. — ¶ Pan roskázuie mocno stać przy wierze swoiey. v. Moize. xviij. — Wdzięczna obyetnicá prawdziwego Proroká Páná Krystusá.

Ociec náß nam wßytkim vczynić raczył o thym iuż oſtátecżnym prawdziwym
Proroku náßym/ á o tym Pánu náßym á miłośćiwym zbáwicielu náßym/ iż go
nam miał zeſłáć w oſtátecżnych czáſiech ſwiátá thego/ w ktorego vſciech miał
położyć słowá ſwoie y wola ſwoie ſwieta. Ktory iuż nam miał iáſnie á oczywi
ſcie okázáć wßytki zwody á obłedliwośći ſwiátá tego. Támże ſrodze grozi á o-
powiedáć ſie raczy: Iż ieſliże kto odſtapi od woley á od náuki tego tho ſwietego
Proroká á tego to ſynaczká iego nam ná then czás mocnie záſlubionego od nie-
go/ iż ſie obiecał być ſrogim pomśćicielem tey krzywdy ſwoiey. Támże też wnet
dokłádáć raczy/ iż miáło być wiele Prorokow á wymyſłáczow ſwiáthá tego. A
wßákoż ktoryby ſie táki zyáwił/ coby co inego ſwiátu opowiedáć ábo zwiáſto-
wáć miał/ niżli to czoby było wola á roſkazánie iego ſwiete: tedy ſrodze roſkázo-
wał/ áby tákowy był zábit/ á iżby nie był żywion ná zyemi. Támże vczy iáko táko
Obwołánie fałßywych Prorokow.
wego poznawáć mamy: Iż gdy ſie czo nie znaydzye á nie okaże czoby było z wo-
la Páńſka/ á coby ſie nie zgadzáło z roſkazániem iego/ coby on Prorok opowie-
dał tobie/ iż ſie go nic nie lekáiac co on powiáda/ pewnie wiedz iż ieſt fałeßne/ o-
mylne/ á nieprawdziwe proroctwo iego.

¶ A tu iuż obácz á pilnie obácz y rozumiey/ iż Pan nic nie zoſtawa winien wier-
nym ſwoim/ gdyż ie mocno przeſtrzegáć á vpominác raczy: y opowiedáć to ra-
czy/ iż thácy fałßywi Prorocy záwżdy ſie mieli zyáwiáć á przychodzić ná ſwiát/
opowiedáiac ſie iż przyßli w imie iego: áby tym doſwiádßył ſtáłości wiernych
ſwoich/ ktorzy mocno ſtoia przy nim/ á ktorzy poznawáia prawdziwy á wier-
ny głos iego/ á niechca ſie dáć áni zwieść áni vwieść od niego: tym záwżdy bło-
goſłáwić raczy/ tym záwżdy pośiláć raczy oney ſtáłośći ich. A o tych záſie omyl
nych ktorzy ſie dádza vwieść od ſwietego głoſu iego á poſthánowienia iego/ iuż
niechce nic wiedzyeć y z onymi márnemi á fáłeßnemi Proroki ich. A nigdy thá-
kim Prorokom/ áni onym ktorzy ſie im zwieść dáli przepußczáć nie raczył/ ále
záwżdy ſrodze karał tákowa niewdzyecżność ludu ſwoiego/ iż oni máiac ßczyra
prawde Páná ſwoiego/ ßczyra wola á poſtánowienie iego/ dádza ſie vwodzić
inym fałeßnym zwodom/ omylnym á obłednym náukam ſwiátá thego.

☞ Iáko fałeßne proroki poznáwáć mamy.
Gdyż ie łácno poznáć zá tym iáſnym przeſtrzeżeniem Páná náßego/ iż káżdy tá-
ki ieſt fałeßny Prorok/ kthory powieda co inego niżli ieſt wola á roſkazánie iego
ſwiete. Gdyż y ten oſtáthecżny Prorok á zbáwiciel náß Pan miłośćiwy Iezus
Kriſtus on wdziecżny á błogosłáwiony Syn Bogá Oycá niebieſkiego/ ktorego
Máttheuß w iij.
on ſam vſty ſwoiemi obwołáć á oſwiádßyć raczył/ iż iuż náden żadnego inßego
nie máß áni pewnieyßego áni prawdziwßego/ iedno ten Pan á zbáwiciel náß.
Ktory nas ſam s tego przeſtrzegáć raczy/ ábychmy ſie ſtrzegli od tákich złośći-
wych á fałßywych Prorokow/ á nigdy nie ſłucháli żadnego inego głoſu/ iedno
głoſu iego ſwietego. Gdyż y Ian ſwiety nas s tego vpomina y przeſthrzega/ á-
i. Ian s. w iiij.
bychmy káżdego duchá ſłucháli/ ále ábychmy pilnie doſwiadßáli kthory ieſt s
prawdy. A to wßytko doſwiádczenie nam opowiedzyeć raczył/ iż ten iedno ieſt
s prawdy/ ktory powieda słowá ſwiete iego.

¶ Iákoż ſie tedy vſtráßyć nie maß/ ieſliżeś ktory ieſt fałeßny á omylny Proroku/
Pomſtá Prorokow fałßywych.
gdyż ſłyßyß thák ſrogie dekretá á tákie przymowki od Páná ſwego/ gdyż cie iá-
wnie obwołał á ogłośił włáſnemi vſty ſwemi/ y głoſem Duchá ſwego ſwiete°
przez vſtá wielu Prorokow wołáiacego/ iákiś ieſt/ y iáko cie poznáć/ y co ieſt zá
pomſtá thwoiá/ iż cie áni ſam żywić chciał/ áni żywić ná zyemi roſkazał. Gdyż
iij. Krolew. xviij.
wieß co ſie ſtáło onym fałeßnym prorokom Achábowym/ ktore Heliaß pomor
iiij. Moiże. xvi.
dował. Gdyż wieß czo ſie ſthálo Dátanowi y Abironowi y onemu wielkiemu
pocztowi ludzi od nich zwiedzyonemu/ iż ie ziemiá pożárłá/ á żywo ſthapili do
iij. Krole. w xiij.
piekłá ná wiecżne potepienie. Gdyż wieß co ſie onemu Prorokowi ſtáło/ ktho-
rego był Lew rozdrapał. Gdyż wieß co ieſt nápiſano v Ieremiaßá
Ieremiaß xxiij.
ßywych Prorokoch/ gdzye thám ták Pan mowi do niego: Iż nie
zá tym ludem złośćiwym/ bo ia ich nie wyſłucham/ przeto iż
rokom omylnym/ ktorzy im powiedáia kłamſtwo/ mowi
was miecż áni głod. A ia ták powiádam/ iż ia zá káżda n

ſte ſwoie/ á puſzcze miecz y głod ná tę fałſzywe Proroki/ y ná tę wßytki ktorzy ſie dáli vwieść zá kłamliwa powieſcia ich. Czemu ſie nie vſtráßyß onych słow Ezáiaßá Proroká/ ktore mowi: Biedá wam ktorzy ieſteſcie głebokich ſerc/ á chcecie zákryć omylne rády ſwe przed oblicznoſcia Páná ſwego/ ktorych ſpráwy záwżdy ſa w ſrogich ciemnoſciach. O przewrotneß to ſa tákowe rády á myſli wáße/ ktorymi ták zwodzicie lud moy. Czemu ſie tego nie vleknieß iż cie tu Pan zowie wilkiem drapieżnym/ á vpomina lud ſwoy/ áby ſie ciebie ſtrzegli iáko złocżyńce/ zwodniká/ á iáko wilká drapieżnego. Czemu ſie tego nie lekaß że tę márna páßczeke twoie obiecał Pan przez Proroká nátrzeć piołunem/ á żołcia chcze nápoić/ powiedáiacz iż od tákowych Prorokow wyßło pomázánie ná wßythke zyemie. Czemu ná to nie baczyß że cie Pan zowie ćirniem/ głogiem/ á oſtem/ ktory áż przez ſkore przenika: á nie thylko w ciáło/ ále práwie w duße kole owieczki iego/ á odzyera iáko ćirnie niewinna wełne z nich/ wedle woley ſwoiey.

Ezáiaß w xxix.

Ieremiaß xxiij.

¶ Czemuż cie nie rußa oną słowá Páná twego/ kthore támże tenże Ezáiaß mowi ku tobie od Páná twoiego/ iż ieſli ſie vznaß á ſthánieß mocnie przy rádzye á przy woley Páńſkiey/ á iż bedzyeß prawdziwie obiaſniał ludowi iego słowá iego ſwiete/ iż cie ießcze Pan chce odwrocić od tego márnego obładzenia thwoiego: á oſtánie ſie oſwiecone ſerce twoie nád iáſnoſć Słoneczna/ á záwżdy ták bedzye posiłał ſthałości twoiey/ że ſie nie bedzyeß mogł vchylić áni ná práwo áni ná lewo. Czemuż cie wżdy nie rußáia oną to błogosłáwieńſtwá á oną pewne obietnice iego/ ktore on obiecuie kàżdemu wiernemu Prorokowi ſwoiemu/ á wyznáwáczowi prawdziwemu ſwietych słow ſwoich/ iż y nogi iego błogosłáwić obiecuie/ y pieknemi ie przezywa/ ktore chodza po tych gorach ſwiáthá tego/ opowiedáiac pokoy á ſwieta prawde iego. Gdyż tákiemu kàżdemu pewnie tho obiecáć raczył/ iż ieſli bedzye wiernie opowiedał prawde ludowi iego/ iż thákowy pewnie zbáwi duße ſwoie. A niewiernemu/ iużeś ſie też násłuchał/ iáko ſrodze grozić á odpowiedáć raczy.

Ezáiaß w xxx.

Ezáiaß w Lij. ká.

¶ O nedzny Proroku á márny wilku drapieżny/ cożci thák bárzo záſmákowáło ná tym márnym á omylnym ſwiecie/ iż cie nie moga rußyć áni tę ſrogye á ſtráßliwe przegrożki Páná twego/ áni tę ſwiete á nieomylne obietnice iego/ ktore on tobie hoynie obiecowáć raczy/ ieſliże ſie vznaß á przeſtánieß tych drog ſwych fáłeßnych/ á nawrociß ſie do ſwietey prawdy iego. Ach drogoż the nedzna wełne płáciß/ dla ktorey niechceß odſtapić ták vpornego przedſiewzyecia ſwego/ choćiaż widziß ßczyra prawde Páná ſwego/ iedno dla thego ábyś ia iáko tarn záoſtrzony odzyerał s tego ſtadká iego. Zápomniawßy tego/ iż tobie Pan obieczuie ſowito náſporzyć tey wełny y wßytkiego błogosłáwieńſtwá ná zyemi y ná niebie/ gdybyś iedno mocnie ſtánał przy nim/ iáko przy prawdziwym Pánu ſwoim. A ſnadźby y ſámę tę owieczki dobrowolnieby ia ſtrzaſáły s ſiebie/ á podawáłyćby wiele pożytkow od ſiebie/ gdyby cie poznáły być prawdziwym páſterzem ſwoim: á iżbyś ie kármił onymi wdzyecznemi páſtwiſki głoſu á ſwiethey woley Páná ſwego. Ale á coż potym/ by nie tylko głoſy Prorockie ále y Anyelſkie iáwnie wołáły w vßy Prorokow tákich iuż ták ſa zátwárdzyále ſercá y myſli ich/ im to nicnie pomoże. Wymawiáiać ſie tym/ iż ták ſtárßy ich náuczyli ie/ á iż ieſt wietßße posłußeńſtwo niż ofiáry. Zápomniawßy tego/ iáko to posłußeńſtwo vkłádał Samuel on ſwiety Prorok Saulowi krolowi/ iż nie ma być człowiekowi áni żadnemu wymysłowi ſwieckiemu/ iedno ſámemu Pánu á roſkazániu iego. A iáko potym Saul wzyał zapłáte ſwoie/ iż ſobie wiecey ważył wymysł ſwiátá tego niżli posłußeńſtwo á roſkazánie Páná Bogá ſwoiego/ tho iuż tám o tym w hiſtoriey ßyrzey nápiſano ſtoi.

Ludziom zátwárdzyáłego ſercá y Anyelſkie głoſy nie pomoga.

j. Krolew. xv.

¶ A ták my nedzne owieczki tego tho Páná náßego/ ktory ſie tu nam opowiedáć r[illegible] krolestwem mocnym ſwoim/ ieſliże bedzyem czynić wola Bogá Oycá n[illegible]ßego niebieskiego/ [illegible]ż bedzyemy słucháć ſwietego głoſu iego/ Nie lekaymyż ſie nie żadnych przegr[illegible]żek ſwiátá tego/ á nie dáymy ſie nigdy vwodzić tym fáł[illegible] [illegible] Prorokom tego/ ktorzy ták do nas przychodza iáko wilcy drapieżni/ má[illegible]wy: á ſtańmy rádßey mocno przy Pánu ſwym. Gdyż

Stoymy mocno przy Pánu ſwoim á nie bedzyem omyleni.

wiemy

miemy iż káżda drogá iest błedna oprocż iego sámego. Gdyż sie nam opowye-
dáć raczy/ iż żadna ina drogá nie iest pewnieyßa do Bogá Oycá náßego niebie-
ſkiego/ iedno tá ktora nam iáwnie okazáło á opowiedzyáło święte Bosthwo ie-

Ezáiaß w Li. k. *12 Niedzyeli Czeła.*

go. Gdyż ná nas głośno woła przez Ezáiaßá Proroká/ ábychmy sie nic nie leká-
li postráchow áni bluźnienia człowieczego: opowiedáiac nam iż tho wßythko
iest plewy á śmieci v niego/ á iż to wßytko poie robak ábo mol/ iáko poiada á w
niwecż obráca wełne álbo stháre odzyenie z niey vczynione. Jáko y ná drugim

Támże.

mieyscu tenże Prorok woła ná káżdego z nas: Iż coś ty iest iż sie boiß á trwożyß
sie przed człowiekiem śmiertelnym á przed synem człowieczym dla imieniá me-
go/ ktory vschnie iáko śiáno/ kiedy zápomni á opuści imie Páná swego. A tákże
ießcże y ná drugim mieyscu nas tenże Ezáiaß vpomina s tego/ ábychmy nigdy
nie wierzyli á nie dufáli Prorokom tákim ktorzy nas zwodza wymysły á widze-
niem sercá swe°/ á nie powiedáia nam nic s prawdziwych vst Páńskich. Gdyż

j. Do Tymo. iiij. *ij. Do Tymo. iij.* *ij. Piotr w iij. ká.* *Judaß wi. kápi.*

y Páweł s. y Piotr s. iáwnie á iáwnie ná nas wołáia wßedy/ ábychmy mocżno
stali á nie dáli sie vwodzić żadnym wymysłom świátá tego: opowiedáiac nam
iáwnie/ iż thákich wiele ná świát nástáć miáło/ kthorzy nas mieli odwodzić od
Páná náßego. Opowiedáiac nam też iáwnie znáki á piatná ich/ y postáwy ich/
ktorym sie iáśnie káżdy á práwie ná oko słußnie przypátrzyć może. A ná koniec
y one własne dekretá ich thedy ie nam poświadßáia y vkázuia/ á zákázuia nam
ábychmy sie strzegli y błogosłáwieństwá y káżdych spraw thákich omyláczow

Greg. xxij. questi. Idē distinc. Lxxxj cap. Si quis presbit. etcet.

świátá tego. Gdzye Grzegorz Papież wßytkim kościołom Krześcijáńskim nápi-
sał: Iż gdzyeby sie kolwiek zyáwił iákiegożkolwiek stanu sługá kościelny/ á wiá-
domie vżywał swowolnego żywothá swego w nierzadnym mießkániu swoim/
ábyście sie strzegli káżdey spráwy kościelney iego. Abowiem was w thym isto-
tnie vpewniam/ iż káżde błogosłáwieństwo tákiego obroći sie wam w wieczne
przeklectwo á w pomste v Páná wáßego.

¶ A choćby też iuż nic inßego nie było/ tedy ná tym dosyć co tu Pan opowiedáć

Owocze złey dobre Prorokow fałßywych iáko poznáć.

raczy/ iż po owococh ich záwżdy ie snádnie poznacie: powiedáiac nam/ iż záwż-
dy ze złego drzewá muśi być zły owoc. Opowiedáiac nam/ iáko ie mamy poznáć
po dobrym owocu/ á to po tym/ gdy nam beda roskázowáć á opowiedáć wola
Bogá Oycá náßego niebieskiego. Tedy dopirko y sámi wnida/ y nas doprowá-
dza á przepráwia nam droge do krolestwá iego świethego/ nam od niego z da-
wná obiecánego y zgotowánego. A słuchay iáko cie mocno Pan przez Jeremia-

Jeremiaß xxiij.

ßá vpomina/ ábyś sie pilnie strzegł á nigdy nie wierzył tákim Prorokom/ ktorzy
tobie beda powiedáć wymysły swe/ ktore nie poßly z vst Páńskich: powiedáiac
iżem ich nigdy nie posyłał/ á oni sámi biegáia/ á iam im tego nie roskazał/ á oni
przedsie powiedáia. Ktorzy chcza áby zápomnieli ludzye moi słow moich/ dla
wymysłow swych. Izali nie sa znáczne słowá moie? izali nie sa iáko miecż ogni-
sty á iáko młot ktory tłucże opoki. Támże Pan powiedáć raczy tym tákim fałe-
ßnym bespiecżnikom. Iż ie dam ná lekkość á ná posromocenie wiecżne/ ktore ni-
gdy z nich zgłádzono áni zápomniono nie bedzye. A tákże y Ambroży s. nas prze-

In sermone de dominica Abraam. etce. xxij. questi.

strzega s tego/ pißac tymi słowy: Strzeżcie sie brácia miła miedzy soba kłamst-
wá/ ábowiem ci wßyscy co sie w nim kocháia sa synowie dyabelscy/ nie thylko w
fáłeßnych słowiech ále y w zmyślonych postáwach á w nabożeństwach swych.
Bo to iest wielki fałß mienić sie y ozywáć Krześcijáninem/ á vczynkow Krześci-
áńskich nie náśládowáć. Mienić á ozywáć sie biskupem/ kápłanem/ duchow-
nym/ á spráwy złośćiwe á przećiwne vrzedowi swemu czynić á popełniáć.

¶ A ták my widzac dziś ná świecie wiele tákowych fáłeßnych á obłednych Pro-

Wßytko nam Pan zostáwić raczył co potrzebá ku zbáwieniu.

rokow/ stańmy mocno przy tym Pánu swoim/ á przy tych nieomylnych á nie-
odmiennych słowiech iego/ gdyż żadne inße nie moga nam vkazáć drogi do ná-
ßego zbáwienia áni do świetych obietnic ie°. Gdyż iuż nie máß nic czegoby nam
tám dostáwáć nie miáło do náuki á do wyrozumienia náßego. Gdyż tho sam Pan

v. Moize. iiij. xij. *v. Moize. xxviij.* *w Przypo. xxix.*

sam zákazáć raczył/ áby nic nie było przykłádano do świetych słow iego. Ani
sie żaden nie vchylał áni ná práwo áni ná lewo od świetego postánowienia iego.
Gdyż ná nas Sálomon woła/ ábychmy prawdziwie á mocnie stali przy thych

wiern

wiernych á nieodmiennych słowiech Páná nászego. Vpomináiac á vpewniáiac nas w tym/ ábychmy do nich nic nieprzykłádáli áni przyczyniáli/ ábychmy nie byli nálezieni fáleszemi á nie prawdziwemi przed świeta obliczności iego. Gdyż ná nas y Páwel ś. wola/ żechmy iuż nie sa gośćie áni pielgrzymi/ ále iżechmy iuż sa domowi á práwie mieszczánie Páná swego. A iż też ná to mamy pomnieć żechmy sa zbudowáni á záśádzeni ná mocnym gruncie á ná mocnym fundámencie Prorokow y Apostholow: á iżechmy sa vtwirdzeni onym mocznym kwádratem á wegielnikiem kościelnym Pánem nászym Jezusem Krystusem: w ktorym cożkolwiek iest zbudowano rośćie ná wieki. Ná czym wszyscy vrość mamy/ ás stánać sie przybytkiem á wdzyecznym mieszkániem y pokoiem Duchá iego świetego/ gdy sie ták spráwowáć y záchowywáć bedzyemy/ iáko nas tá nieomylna prawdá Pan nász miłościwy Jezus Krystus náuczyć á postánowić raczył. Abychmy nic/ choćby sie co zdáło dobrze w vmyśle nászym/ nie przyczyniáli áni wymyślali sobie. Gdyż nas sam łáskáwie á miłościwie s tego vpomináć raczy/ iżbychmy sie nic nád wola á nád rozkazánie iego nie domyślali/ choćby sie nam co w oczoch nászych słusznego á nalepszego być zdáło. Do Ephe. w 2. k.

¶ A ácżby prostaczek rzekł/ á cożem ia krzyw kiedy ia tego rozeznáć nie vmiem/ ktory duch iest s prawdy/ ták iáko mie tu/ iákom słyszał/ Pan s tego vpomináć raczy. Chocia mi o nim powiedáć raczy/ iż to iest duch s prawdy ktory powieda słowá iego. A coż kiedy ia niewiem ánirozumiem co sa słowá iego á czo nie iego. Ale wiem nieboraczku iż vmiesz człónki wiáry świetey Krześciáńskiey/ ktores vmieć powinien/ ktoreć Apostołowie świeći nieomylnie tu nápysáli y zostáwili. Vmiesz też podobno one modlitwe Páńska/ ktorey cie sam vsty Boskiemi swemi náuczyć raczył. Vmiesz też podobno one dzyesieć człónkow woley á przykazánia Páńskiego: co ty sobie masz mieć miásto ksiażek w prostocie swoiey. A ták gdy vsłyszysz duchá iákiego/ ktoryby cie chciał odwodzić do inszych wymysłow á do inszey nádzyeie oprocz Páná twoiego/ do vmárłych świetych/ do odpustow/ do obrázow/ y do gromniczek/ do inszych rzeczy omylnych/ w kthorych ludzye pokłádáli y iesćże pokłádáia nádzyeie swoie: vcieczże sie ty iedno do oney vmieietności swoiey/ á do onych máłych ksiażek swoich. Naprzod do przykazánia Páńskiego/ áli thám naydzieß/ iż nikomu nie masz wierzyć áni dufáć iedno Pánu swoiemu: á iż iuż nie masz żadnego Bogá/ żádnych wymysłow/ żadnych podobieństw wymyśláć áni stáwić przed oczy swoie/ iedno świety Máyestat á wielmożność iego. Alić w drugich ksiażkach co ie kredem zowiesz/ tákże cie vpomináia y opowiedáiać świeći Apostołowie iego/ vcząc cie/ ábyś nikogo inego nie wyznawał iedno Bogá Oycá swego wszechmogacego/ stworzyćielá nyebá y zyemie/ áż do inszych człónkow wiáry świetey. Ali w trzecich ksiażkach/ czo ie pácierzem zowiesz/ vczy cie ón iedyny Syn iego/ ábyś nikogo nie wzywał Oicem áni Bogiem/ áni żadnym wspomożyćielem sobie/ iedno Oycá swego niebieskiego. Abyś sie w żadna moc/ áni w żadna nádzyeie/ áni w żadne krolesthwo nie wdawał/ iedno w moc á w krolestwo iego. A wszytki potrzeby swoie ábyś poruczył w świeta opiekę iego. Aonći thez to pewnie obiecuie/ iżći iuż nigdzyey indziey biegáć nie trzebá: áni inszey rády nábywáć/ bo wszythko sobie zyednasz á vprośisz v niego w imie świete iego. A k temu iáko cie tu vczyć raczy/ ábyś wszytko czynił co on tobie roskázowáć raczy/ á nie tho ná co cie wiedzye wymysł świátá tego. A tu dopiro pewnie cie iśći/ á pewnieć obiecuie/ iż sie ná tym nic nie omylisz/ iż wnidzyesz do krolestwá iego świetego. Krotka náuká ludzi prostych.

Co sobie s tey Rospráwy świetey vważáć mamy.

¶ Vważayże tu káżdy pilnie słowá á ráde Páńska/ iáko nas tu pilnie przestrzega/ ábychmy sie strzegli fałesznych náuk á fałesznych Prorokow świáthá thego/ gdyż nam ostátek woley Bogá Oycza swego przyniosł y zápieczetował świetemi vsty swemi. A ktora sie kolwiek náuká ábo pismo nie zgadza s słowy świetemi iego/ iuż iest fałeszne/ iuż iesth obłudne/ by thez y Anyoł z niebá powiedáć miał/ á nie tylko człowiek omylny. ¶ Drugie/ mamy thy fałeszne pásterze po-

znáwáć z owoczow ich/ á tho iest z náuk ich ktore mamy rozeznawáć iesli prawdziwe/iesli nieprawdziwe/gdyż nas Pan sam vczy/iż żadnego Duchá niemáß prawdziwego/ iedno ktory powieda swiete słowá iego: gdyż nie káżdy kto zá nim woła falecżnym głosem/Pánie/Pánie/wnidzye do chwały iego/ále ten ktory vczy y czyni wolą Bogá Oycá iego niebieskiego. ¶ Trzecie maß obácżowáć á ßukáć náuk prawdziwych/bo sie nie wymowiß iż thák oycowie náßy trzymáli/ gdyż Pan powieda/ ábyscie sie pytáli po duchoch prawdziwych. A Prorok powieda/ iż tácy ludzye niedbáli w prostotach swoich pogina. Gdyż Pan ná nie nárzeka: Iż bym był nie przyßedł/ á nie oznáymił im wßythkiego/ ießczeby wżdy byli iáka wymowke mieć mogli. ¶ Czwarte iż sie trudno mamy wymáwiáć prostotámi swemi/ gdyż vmiemy członki wiáry krześćiáńskiey/ modlitwe Páńską/ y przykazánie iego/ thám sie y s tego wiele możemy sprawić y rozeznáć fálß od prawdy w prostocie swoiey.

¶ Vciecżmyß sie tedy do thego Oycżá náßego niebieskiego/ á prośmy go iáko Bogá swego/ áby w nas obiáśnił te swieta wolą swoie/ wedle swietych obietnic swoich/ á iżby nas bronił tych fałeßnych wymysłow swiátá tego/ przez záslugionego wdzyecżnego synacżká iego: á potym áby nas ták/iáko nam to obiecáć racżył/ wzyął á doprowádził do krolestwá swoiego swietego. W ktorym day wßechmogacy Pánie ábychmy s toba żyli ná wieki wiecżne. Amen.

Ewányelia Niedzyele dziewiątey po Troycy swietey/ktora nápisał Lukaß s. w xvj. kápitu. Przećiwko márney vtrácie.

¶ Vczyń liczbe z włodárstwá twoiego/ bo iuż dáley wiecey ßáfowáć nie bedzyeß etcet.

Lucam CCXIX
Lucam CCXX.
Psalm LXVII
[illegible]

¶ Náuká stráßna iáko sie mamy postáwić z liczbą swego włodárstwa przed pánem swoim/ y iáko sie gotowáć.



Edzny á omylny żywot náß/ ná iákim fundámencie á ná iákim gruncie iesth záśadzon/ iuż by nam snadź y pismá y wywodow málo potrzebá/ iásnie tego káżdego z nas nie tylko rozum/ ále y oczy y káżdy smysł iuż doświádcżyć może. Iż nie mamy nic pewnieyßego we wßythkich spráwach swoich/ iedno śmierć. A nic nie pewnego iedno tho/ kiedy á iáko ná nas przypáść á z iáka spráwa nas záśtháć ma. Gdyż ná nas vstáwicżnie dybie s kata iáko złodziey. Ták iáko nam o tym y pismá poświadcżáia/ y pewniechmy iuż tego y ocżymá náßymi wielekroć doświádcżyli. A czo ießcże nam iest nastráßliwßego á nasroßego/ iż postáwiwßy sie tám/ dopiro máia byc ßácowáne spráwy náße. A iákie beda ználezyone/ ták też bedzye zapłátá ich: Ták iáko nas y tu w tey Ewányeliey niżey nápisáney náß miłościwy Pan pod osoba tego to włodárzá/ kthorego tu wspominác racży/ przestrzegáć á vpominác miłościwie racży. A dla tego ty słowá tu sa ná pocżatku nam wspomienione/ ktoreby vstáwicżnie iáko traba w vßoch náßych brzmieć miáły. Gdyż áni wzwiemy/ áni sie obacżymy/ gdy nam też bedzye káżdemu z osobná ták rzecżono: Iż iuż podzá vczyń liczbe z włodárstwá twoiego/ ábowiem iuż nigdy wiecey rzadzić áni ßáfowáć/ thym dobrem tobie poruczonym/ nie bedzyeß. O srogieß to poselstwo bedzye w vßoch náßych. A ießcże iáko nam to pismá obiecuia/ iż w then czás kiedy sie nabárziey vbespiecżymy/ á w pośrzodku wßytkich roskoßy náßych/ nam przypádnie to srogie záwołánie náße do vßu náßych. A tu káżdy zrozumieć może co to iest zá strách/ stráćiwßy thu

¶ Stráßne poselstwo czyń liczbe.

wßytko włodárſtwo ſwoie/ ießcze k temu tám przyść ná trudna liczbe á ná ſrogie dekretá/ ieſliże thu ſobie tych reyeſtrow ſtátecznie nie ſpráwiemy/ á nie vkażemy tám krześciáńſkich powinności náßych. Ták iáko thu nas Pan náß przeſtrzegáć á vpominác raczy. Co ßyrzey zrozumiemy s they Ewányeliey ſwietey/ ktora nam nápiſał Lukaß ſwiety tymi ſłowy.



Był człowiek ieden bogáthy/ kthory miał włodárzá ſwoiego/ á then był oſkárżon przed nim/ iżby márnie miał rozßáfowáć dobro iego. Y kazał go przyzwáć do ſiebye/ y powiedzyał mu: Czo tho o thobye ſłyße? A thák chce ábyś mi iuż vczynił liczbe s thego włodárſthwá ſwoiego/ ábowiem iuż dáley pewnie ßáfowáć nie bedzyeß. A rzekł pothym on włodarz ſam do ſiebye: Coż ia mam vczynić/ gdyż iuż pan moy odeymuie odemnie tho włodárſtwo moie? Kopáć iuż nie moge/ żebráć mie theż wſthyd. Wiem czo vczynie/ iż gdy bede złożon z włodárſthwá ſwoiego/ wezmą mie do domow ſwoich. Y wezwał pothym wßytki dłużniki páná ſwoiego/ y rzekł pirwßemu: Wieleś thy winien pánu moiemu? A on powiedzyał/ Jzem mu winien ſto muſow oleiá. Rzekł mu Włodarz: Nu weźmi Cyrograph ſwoy/ á ſiadż rychło/ á nápiß piećdzyeſiath. Drugyego potym ſpytał: A ty czoś winien? Ktory mu powiedzyał/ Jz ſto korcy pßenice. Powyedzyał mu: Weźmi thákież liſt iſtoty twoiey/ á nápiß ośmidzyeſiat. A pochwalił pan pothym onego ßáfárzá złośćiwego/ iż

ſobye ták mądrze poczał. Abowiem ſynowie tego ſwiátá/ me-
drßy ſą poſpolicie nižli ſynowie ſwiátłośći w narodzye ſwoim:
A ia thák wam pewnie powiádam: Czyńcie ſobye przyiacioły
z bogácthwá złośćiwego/ iž gdy wam nie doſthánie/ áby was
wzyeli do wiecznych przybytkow.

Przecž Pan przez przypowieśćimowił.

NAn á zbáwiciel náß ná pilne pytánie Apoſtołow ſwoich/ gdy ſie o to pil-
nie ſtáráli/ áby byli mogli wyrozumieć táiemnice iego/ á przecžby thák
pod przypowieśćiámi pokrywał tę nieſkończone mądrośći ſwoie/ á thę
nieomylne náuki ſwoie/ te im odpowiedz dáć raczył/ Jžby ſie ſwiát záwždy przy
pátrował dziwnym ſpráwam iego/ á táiemnicam iego. A tym ktorzy v ſiebye
poważyli ſwiete Boſtwo iego/ á vciekli ſie z wiernym ſercem do miłoſierdzia ie
go ſwietego/ nieomylnie im obiecał dáć Duchá ſwego ſwietego: ták iž nieomyl
nie záwždy mieli wyrozumieć táiemnice pokryte/ przypowieśći/ y wßytki ſprá-
wy iego. A niewiernym/ á tym ktorzy nic nie dbáią/ áni ſie przypátruią dziw-
nym ſpráwam ſwietego Boſtwá iego/ owßem obiecał do końcá doſlepić y oczy
y rozum ich. Ták iž iáwnie beda wßytko widzyeć y ſłyßeć/ á przedſie iáko głußy
á záſlepyeni chodzić záwždy beda. Ták iž áni obaczą áni zrozumieią onych dzi-
wnych á ſwietych ſpraw iego/ á táiemnic iego.

Ezáiaß w vj. ká. Matthe. xiij. ká. Márek w iiij. ká. Lukaß w viij. Jan s. w xij. káp. w Dzieiach xxviij Do Rzymiá. xi.

¶ Bo iáko thu ſłyßyß/ iž Pan powiedáć raczy o człowieku bogáthym/ iž miał
włodárzá/ iž był oſkárżon v niego/ iž mu kazał liczbe czynić z włodárſtwá iego.
y iáko ſie potym obchodził z dłužniki Páná ſwoiego/ záchowywáiąc ie ſobye ná
potym. Ktoby ſie temu Pánu nie przypátrzył/ á dziwnym ſpráwam iego/ tedy
by mu ſie to zdáło iákoby to byłá iáka báśń ábo iáka przypowieść o iákim pro-
ſtym Pánu/ ábo też o iákim proſtym włodárzu ſwiátá tego.

Co to ieſth Pan á co włodarz.

¶ Ale gdy ſie przypátrzyß o iákim to tu Pánu wſpomináć Pan raczy/ y o iákim
włodárzu/ tedy obaczyß wiele náuki potrzebney ſobie/ á wiele pokrytych táiem-
nic tego to Páná ſwoiego. Bo then ſwiety á błogoſłáwiony Pan á ſtworzyciel
niebá y zyemie/ á Krol nád krolmi/ á Pan nád wßytkimi pány/ ták iáko go wßy
tki piſmá/ y wßytki głoſy ná zyemi y ná niebie wyznawáią/ iž ieſt ſwiety/ á pełná
ieſt zyemiá y niebo Máyeſtatu ſwietey možnośći iego. Gdy ſobie iuž raczył ſtwo
rzyćá poſtánowić tu ná zyemi tego nedznego włodárzá/ to ieſt/ thego człowieká
nikczemnego/ ktorego był ták bárzo vmiłował/ ták iž/ iáko Dawid powiáda/ ie
dno niebo zoſtáwił ku ſwietey chwale ſwoiey/ á zyemie wßythke y ze wßytkimi
možnoſciámi iey podał pod moc á pod poſłußeńſtwo temu nedznemu włodá-
rzowi. A ná koniecz ktory mu ſie tu wiernie ſpráwowáć á záchowywáć bedzye
w tym doczeſnym włodárſtwie ſwoim/ iž y do tego niebá ktore ſobie ku ſwoiey
chwale zoſtáwić raczył/ przypuśćić go raczył/ y do wiecznych roſkoßy iego: y v-
czynić go obiecał wiecznym dzyedzicem w oney oſiádłośći ſwoiey. A iuž ſobye
nád nim obiecał roſkoßowáć po wßytki nieſkończone wieki ſwoie. A thák iáko
piſmá o tym dziwnym vmiłowániu iego powiedáią/ tego włodárzá ſwoiego á
tego nedznego człowieká ſwoiego/ iž wiele w nim położył podobieńſthwá ſwe-
go/ ták iž go od Anyołá bárzo máło vnižyć raczył.

Ezáiaß w vj. w Ziáwieniu. iiij.

w Pſ. viij. Cxiij.

¶ Pátrzayže záſie co mu zá ßáfunk á co zá włodárſtwo poruczyć raczył/ podá-
wßy mu w poſłußeńſtwo á w opánowánie bogáctwá wßytkiey zyemie/ pod-
łožywßy pod nogi iego bydletá/ y wßytki zwirzetá/ y ptaſtwá rozliczne ſwiáthá
tego. Dał mu ießcze k temu rozum/ iáko ſie w thym ſpráwowáć á záchowywáć
miał. A gdy ſie przypátrzyß dziwnym á rozlicznym ſpráwam á wymyſłom á
wynaláſkom tego to iemu nádánego rozumu/ maß ſie nacž rozmyſlić/ to co thu
oczymá widziß/ iž czáſem ſie temu y ſam wielekroć wydziwowáć nie možeß/ iá-
kie ſą dziwne ſpráwy człowieká tego. A tu možeß zrozumieć/ iž nie ledá ſpráwe
á nie ledá wyrozumienie ten Pan dáć miłośćiwie raczył themu to włodárzowi
ſwoiemu. Pátrzayže co dáley ießcze/ iáka mu dał vrode nád wßytko ine ſthwo-
rzenie/ iáka ochedožność/ iáka žywność/ iákie opánowánie wßyſtkiego/ thák iž

Co Pan poruczył człowiekowi ßáfowáć.

wßytki zwi-

wßytki zwirzetá/ wßytko ptactwo/ y wßytko ine ſtworzenie/ nie ſobie noſi wßy=
tkiego nádánia od Páná ſwego/ ále wßytko temu nedznemu włodárzowi á te=
mu to nikczemnemu człowiekowi. Ktorego ten Pan/ iáko ſłyßyß/ ták bárzo ſo=
bie vmiłowáć raczył. A co nád nawyßße/ iż mu dał poznáć Boſtwo ſwoie/ ſprá=
wy ſwoie/ táiemnice ſwoie. Jeßcze k themu/ káżde niedoſtátki/ á káżde obiedli=
wośći iego obiecuie pośiláć/ vtwirdzáć/ obiaſniáć w nim Duchem ſwym ſwie=
tym: áż do ſkończenia ſwiátá/ obieczuie go nigdy nie opuśćić/ á nigdy z opátrz=
nośćia ſwoia nie odſtapić od niego.

¶ A tu ſobie vważ/ á thu ſie dotkni nedzny włodárzu/ czymeś to záſłużył temu
Pánu ſwoiemu/ á czo zá godność naydzyeß w ſobie/ iż cie tháke ßáfunki/ tákye
włodárſtwá/ á tákie dobrodzyeyſtwá potykáia od tego Páná twoiego. A iáko
piſmá poſwiadßáia/ iż ießcze w żywocie mátki thwey then dobrotliwy Pan iuż
przeglada á przepátruie tę wßytki dobrodzyeyſtwá ſwoie/ á thę obietnice ſwo=
ie/ iáko ie rozßyrzáć á wypełniáć ma nád toba/ bez wßey záſługi á bez wßey go=
dnośći twoiey.

¶ Słuchayże też záſie pilno czo tu Pan powiedáć raczy/ á czego potrzebuie po tym nedznym włodárzu ſwoim/ iż oſkárżon on nedzny włodarz do Páná one=
go ták dobrotliwego ſwego/ powiedáiac thák/ iż márnie á ſwowolnie á bez ro=
zmyſłu ßáfował/ á roſpraßał onę zwierzone ſkárby á onę thák rozliczne dobro=
dzyeyſtwá poruczone iemu. Obezrzyß ſie moy miły włodárzu á pilnie ſie obezrzy
ktoregożkolwiek ſtanu ieſteś/ á kthoryśkolwiek niewdzyeczen tego dobrodzyey=
ſtwá Páná ſwoiego: á beſpiecżnie/ á bez rozmyſłu/ á bez boiáżni iego ßáfuieß
tymi nádánimi dobrodzyeyſtwy iego/ á thym poruczeniem ſwoim tobie zwie=
rzonym od niego/ iáko wiele żálobnikow á iáko wiele oſocżnikow ſthoi przed
Máyeſtatem Páná twego/ ſkárża cná cie vſtáwicżnie o to márne á nierozmyſl=
ne włodárſtwo twoie.

Jáko wiele człowiek ma oſocżnikow do Páná.

¶ Skárży ná cie napirwey then márny ſwiát/ ktory ieſth vſtáwicżnym ſprzeći=
wnikiem twoim: á vkázuie/ á kłádzye przed ocży Páná twoiego márne ſpráwy
twoie/ iż ty thu odſtapiwßy od ták dobrotliwego Páná ſwoiego/ zgwałciwßy á
złamawßy iemu wßytki ſłuby ſwoie/ przyſtałeś do tego ſwiátá omylnego/ á do
wßytkich márnośći á ſwowoleńſtwá iego. A thę dobrodzyeyſtwá/ á thę ſkárby
poruczone tobie od Páná ſwego/ wieczey ießáfuieß á obráczaß ná ſpráwy á ná
márnośći iego/ niżli ku czći á ku chwale temu Pánu ſwemu. Płatnieyßy v ciebie
prokurator/ zuchwálec/ zábiiácz/ morderz/ niżli wierny á pocżćiwy człowiek: á=
byś iedno przewodził pychy/ nádetośći/ á vpory ſwoie nád nedznym á vbogim
ſtworzeeniem Páná ſwego: ktorego on opiekálnikiem á obrońca ieſt/ á thuż nád
káżdym vſtáwicżnie ſtoi oko ſwiete iego. A ácz długo czeka obacżenia twoiego/
á wßákoż to oczekawánie iego/ ieſliże ſie nieobacżyß w thákim márnym ßáfun=
ku ſwoim/ tedy przedſie onemu ſtrapyonemu od ciebie záwzdy muśi wyniść to
wßytko ná pociechę iego: á tobie záwzdy ná márna pomſtę twoie á ná vpadek
twoy. Płatnieyßy záſie v ciebie pochlebczá/ pißczek/ ſkrzypiec/ bebennicá/ má=
ßkárnik/ błazen/ nierzadna niewiáſthá/ niżli on Łázarz nedzny czo leży przede=
drzwiámi twoiemi/ czekáiacz áby mu iáka odrobiná ſpádłá z onych zbythkow
twoich/ tobie ták iáko ſłyßyß/ od twego Páná poruczonych. A ty nie tylko ábyś
ſie miał z iákim miłoſierdzyem obrocić do niego/ ále ießcze k temu ná tę wymy=
ſły ſwoie/ á ná tę pochłubki/ á ná tę ſwowoleńſtwá ſwoie/ radbyś y oſtátek wel
ny zdárł z nedzney głowy iego. Nuż iákim koßtem á iákim zbytkiem wiele páda
s ſtołu twego/ ták iż y pśi ledwo cżáſem doiadáia onych dziwnych wymyſłow
twoich. A nedznieczek drugi przed zbytki twemi nie może ſie dociſnać/ áby ſobye
doſtáć mogł párteki chlebá ku żywnośći ſwoiey. Thy porzezeß/ kráieß/ kryſłaß/
pſuieß/ czynia c doſyć oney ſwowolney myſli ſwoiey/ wiele rzeczy rozlicżnych á ko
ßtownych. A on drży á nie ma cżáſem czym zákryć nedzney głowy ſwoiey/ bo
nie może doſtáć przed zbytki twoiemi.

O co żáłobá ná człowieká.

Łukaß w xvi. ká.

¶ A tu wnet grzech/ á tu onę márne zbytki twoie ſtoia przed oblicżnośćia Páń=
ſka/ ſkárża cná cie zgotowa prokurácia: á iuż nie trzebá nic mowić/ iedno iáw=

nie ná cie okaża á obwołáia te márne włodárſtwá/ á te niepobożne ßáfárſtwá twoie/ ktore iuż iáwnie Pan twoy widzi ſwietym okiem ſwoim. A thu iuż wnet on inſtigator á on opráwcá twoy zábiega/ á żada/ á proſi dekretu vſtháwicznie nád toba/ ábyś iuż był podan w mocá pod exekucia iego/ á iżciby było odiętho włodárſtwo twoie. O nedzny włodárzu/ o mizerny ßáfárzu/ ſnadż było lepiey ábyś nigdj nie był przełożonym nád tákiemi ſkárby á nád tákiemi ßáfunki Páná tego/ niżli ſie maß ták márnie vpleść á vwikłáć/ á nigdy ſłußney liczby nie vczynić s tych ſpraw á s tych tákich ßáfunkow twoich.

¶ Bo ſłuchay tu ſrogich ſłow á ſrogiey ſentenciey Páná ſwego/ co o thákim vwikłánym á iuż thák oſkárżonym włodárzu powiedáć raczy/ iż mu powiedzyał pan iego: Y ſłyßyßie nedzniku co to powiedáia o tobye/ iżeś ták márnym á niewiernym włodárzem moim/ á roſpraßaß márnie tho tobye poruczone dobrodzyeyſtwo moie/ iuż ſie gotuy ábyś mi vczynił doſtáteczna liczbe ze wßyſtkiego. Abowiem iuż pewnie wiedz/ iż iuż przyßedł czás á koniec włodárſtwá thwoiego/ á iuż nie bedzyeß wiecey kuglował/ á nie bedzyeß wiecey ßáfował tego zwierzonego á tego nadánego tobye dobrodzyeyſtwá mego.

Srogie poſelſtwo czyń liczbe z włodárſtwá ſwego.

¶ O ſrogiß to głos moy miły Pánie/ kogo ták záſtánieß w tym márnym ßáfárſtwie iego/ á on ſie vwikłał/ á on ſie vmotał iáko kot we zgrzebiach/ á on nie ma żadney ſpráwy w reyeſtrzech ſwoich/ áni żadney ſłußney wymowki/ áni odpowiedzi w onych obłedliwoſciách ſwoich/ á ty mu iuż poſleß czás iego/ á iż iuż obaczy pewne poſelſtwo od ciebie/ á pewne znáki iż go iuż raczyß zmietowáć z onego włodárſtwá iego. A ießcze kthemu iż chceß á potrzebuieß ſrogiey liczby od niego. O mogłyżby káżdemu brzmieć w vßoch iego te ſłowá tego ſrogiego poſelſtwá twoiego: iżeś iuż nieboraczku oſkárżon/ á iuż wſtań á podż s thego włodárſtwá twoiego/ á ſpraw ſie s ßáfunkow twoich. A ießcze ktemu/ wiedzac pewnie ná iákie ſrogie dekretá á ná iákie okrutne pomſty tám ſie poſtáwić ma/ ieſli go znaydzyeß w tey złey ſprawie á w tey márney omylnośći iego. O mogłżeby ſobie káżdy nápiſáć one ſłowá thwoie nád głowa v łoßká ſwoiego/ gdzye ku tákiemu mowić á opowiedáć mu ſie raczyß: Iż ßalony nieboże roſkoßuieß ſobie wedle myſli ſwoiey/ á mowiß dußy ſwoiey/ vżyway moiá miła dußo/ wßák do ſyćmawá wßytkich roſkoßy ſwoich: á zápomniałeś iż teyże nocy poſla po tene dna duße twoie. O mogłżebyś ſie vſtráßyć nieboże á ty nedzny á omylny ßáfárzu tych ſkárbow Páná ſwoiego/ onych ſrogich ſłow kthore onemu ſwowolnemu krolowi Báltázárowi piſáłá reká ná ſcienie/ thuż widomie przed wßytkimi rádámi iego/ iż prze te márne roſkoßy á zbytki twoie/ bedzyeß zrzucon s tey pychy twoiey/ á márnie zginieß y s tym wßytkim páńſtwem twoim. O nedzny ſwiecie naczże ty to nas przywodziß/ te nedzne ßáfárze tego thák dobrego Páná náßego/ iż ták chodzimy iáko z záſlepionemi oczymá k woli tobie/ á nie możemy obáczyć áni tákiego dobrodzieyſtwá od Páná ſwego/ y iáko ſie w nim ſpráwowáć á záchowywáć mamy/ áni tey krewkośći tego ßáfárſtwá náßego/ ktore tu nam Pan opowiedáć raczy áni tey ſrogiey liczby á pomſty/ ktora zoſtáć mamy zá te márne włodárſtwá ſwoie.

Łukaß w xij. ká.

Dániel w v. káp.

Pannie wnet ſie mśći.

Ezech. xviij. xxxiij.

¶ Pátrzayże tu dobrotliwośći Páná twego/ iż tu nie wnet ſie ſkwápia ná thego nedznego ßáfárzá ſwego/ gdyż záwżdy á záwżdy ſie opowieda s tym miłoſierdzyem ſwoim/ iż niechce vpadku żadnego nedzniká/ iedno áby ſie náwrociwßy do niego/ ználazł ſobie żywot wieczny. Ták iáko y tu to pod figura tego nedznego ßáfárzá opowiedáć raczy/ gdzye mu ták mowić raczy: Iż thák mie głoſy dochodza nedzniku/ iżbyś miał być złym/ á niewiernym/ á zdrádliwym ßáfárzem moim. O moy miły Pánie nie trzebáß tobie żadnych ßpiegow áni żadnych głoſow o tym nedznym włodárſtwie náßym/ gdyż ty wß[illegible] widziß ſwietym okiem twoim/ nie tylko te widome ſpráwy náße [illegible] ośći y nataiemnieyße myſli náße przepátruie á widzi ſwiete oko [illegible] y tu powiedáć raczyß/ iż cie z dáleká dochodzi ſłuch o tym márn[illegible] vie náßym/ á każeß ſie nam gotowáć ku ſrogiey liczbie ſwoiey.

¶ Obáczże tu nedzny włodárzu dobrodzieyſtwo tego Pá[illegible]/ iż cie ſam-

że przeſtrzega/ iżći ſie ſamże opowieda/ iż go dochodzą gloſy o tym márnym ßáfárſtwie twoim: Gdyżon nigdy niechce ſie ſkwápić ná nedzny vpadek twoy. Gdyż wieß iż theż iuż byl podnioſt nád onymi Niniwity reke ſwoie/ iż miał zniſzczyć á ogniem zápaliwßy w zyemie wtrácić ono ſwowolne mießkánie ich/ przeſ márne á ſwowolne one żywoty á ſproſne te włodárſtwá ich. Gdyż ſlyßyß iż y w onym okrutnym gniewie ſwym nád onemi ſproſnemi miáſty Sodomſkiemi nie wnet ſie ſkwápić raczył s ſrogim ſadem ſwoim/ á thák opowiedáć ſie dlugo raczył/ iż krzyk á wołánie á grzech ſproſnych miaſt tych wſtepuie przed oblicżność moie/ á co dáley to wiecey vſtáwicżnie ſie rozmnaża przed oczymá moiemi. A ták muße oſtapić á dowiedzyeć ſie pewnie co to ieſt zá wołánie/ á ieſli iuż nád nimi mam podnieść ſroga reke ſwoie. O moy mily Pánie toć to ieſt ſwiete miloſierdzye á oczekawánie twoie/ á wielkie kochánie twoie z náwrocenia káżdego nedznego á vpádlego czlowieká/ y wßytkich Anyolow twoich. Dotkniß ſie tedy nedzny á márny ßáfárzu/ gdyż ſlyßyß á iż vſtáwicżnie dochodza the żáłobliwe słowá Páná tego do vßu twoich/ iż ſlyße nedzniku o thobie iż mi ſie źle á niewiernie záchowuieß w tych ſpráwach twoich. A nie mowić tu Pan twoy/ iż cie iuż wnet potłocże á pomßcże ſie nád tha nedzą twoia. Ale woła ná cie táſtáwie á vpomina miłoſciwie: Gotuy ſie vbogi włodárzu á obácż ſie/ ábowiem pewnie wiedz ieſli ſie nie nágotuieß á nie ſpráwiß ſie tu w tym nedznym żywocie twoim/ iż cie ſroga liczbá á pewna/ á okrutna pomſtá nie minie/ zá te márne á ſwowolne ßáfárſtwá twoie.

Pan vpomina áby ſie káżdy gotował.

1. Moiże. xviij.

¶ Sluchayże rády á náuki tegoż ſámego thák dobrotliwego Páná twego/ czoć thu zá pocieche á zá náuke dáwáć raczy/ iáko ſie gotowáć á iáko ſie wypráwowáć maß s tego ßáfárſtwá ſwego. Powieda thu Pan/ iż ſie vlekł on nedzny ßáfarz onego ták ſrogiego vpomienienia Páńſkiego. A vlekna wßy ſie ſluchay czo ſam s ſoba ták rozmawia ſobie: Y coż ia mam czynić nedznicżek/ gdyż mi ſie iuż opowiedzyał Pan/ iż mie chce oſádzić á zrzućić s tego włodárſtwá moiego. A ia kopáć iuż nie bede mogł/ żebráć ſie theż bede wſtydził. Ale poyde á bede ſobie iednał przyiacioly/ iż gdy iuż nic nie bede miał/ iż mie wżdy przyimą á przygárna do domow ſwoich.

Jáko ſie nedznik gotowáć ma.

¶ Pátrzayże co thu ten nedzny ßáfarz á ten vpádły włodarz przekłáda ſobye w tym vpadku ſwoim/ Iż ieſli mi Pan weźmie to włodárſtwo moie/ tho ieſt/ then nedzny żywot moy/ iuż ia tám pewnie po ſmierci nicz nie wykopam/ áni wyżebrze ná wſpomożenie ſwoie. Wſpomniał ſobie podobno nieborak/ iż zámkniono było fortke przed onymi pánnámi/ o ktorych też Pan powiedáć raczył. Ktore idac też tám ná te ſpráwy/ nie miály żadney gotowośći s ſoba: á iż iuż nic áni wykopáć áni wyżebráć nie mogły. Wſpomniał też ſobie podobno on nedznicżek ná onego bogaczá/ iż nicz wyżebráć nie mogł v onego Abráámá y v onego Łázárzá ná wſpomożenie ſwoie. Y powieda: wſtyd mie bedzye żebráć thám przyßedßy. O wielki wſtyd á wielkie zápalenie muśi być/ kto tám przydzye do tych thák ſwietych roſkoßy/ á nie ma żadney godnośći áni ochedogi s ſoba. A iż mu rzekł: Jakoś tu ſmiał wniść przyacielu/ nie máiac żadney ochedożnośći álbo odzyenia ſwadzyebnego ná ſobie.

Nicz nie wykopa áni wyżebrze po ſmierci.

Mátthevß xxv.

Lukaß w xvi. ká.

Mátthe w xxij.

¶ Sluchayże co then nedzny włodarz vczynił. Gdy iuż obaczył iż ſobie niczym pomocz nie miał po wzyeciu włodárſtwá ſwego/ ßukał tu zá żywotá ſwego/ á tu ná tym nedznym ſwiecie/ rátunku á wſpomożenia ſwego/ áby tu wżdy był ſobie iákich przyiacioł nábył/ s ktoremiby ſie był poſtáwił ná oney liczbye ſwoiey. Y powieda tu Pan/ iż záwołał dłużnikow páná ſwoiego/ ktorzy tákże iáko y on w[illegible] ſtwá z táſki iego/ á práwie ná borg/ bráli od niego. Y pythał pi[illegible]ś ty nieboże winien pánu moiemu: Powiedzyał mu: Iż ſto fun to[illegible] oleiu. Powiedzyał mu: Nápiß ná liſcie rekoiemſthwá ſwego ſe[illegible]t. A drugiemu thákże kazał nápiſáć zá ſto korcy pßenice iedno o[illegible]hoi thu w Ewányeliey nápiſano/ iż z oney ſpráwy pochwalił p[illegible]yego á vpádłego włodárzá ſwego.
¶ [illegible]y nedzny á vbogi włodárzu Páná ſwego/ iákoś ſie vplotł á iá-

Ko ſobie przyiacioły czynić zá żywotá.

kośſie zádłużył w tym márnym włodárſtwie temu Pánu ſwemu. Zwołayże dłużnikow ſwoich á tych ktorymeś rozßáfował á rozſpożyczał thego dobrodzyeyſtwá Páńſkiego/ tobie w ßáfárſtwo twoie porucżonego. A nie dráp/ nie męcż/ á nie vciażay z nich żadnego/ á folguy kedy możeß niedoſtátkom á potrzebam ich á wſpomagay ie cżym możeß/ á ſpowinowáć ie ſobie s tego márne° bogáctwá świátá tego/ ták iáko ie Pan zwáć racży. Aby oni też prośbámi á modlitwámi ſwemi wſpomagáli ciebie/ á potym cie przyieli do przybytkow ſwoich/ to ieſt/ do ſpołecżności ſwoiey. A pomni ná one przypowieść Páná ſwego o onym dłużniku/ ktoremu był Pan odpuścił wielką ſumme długow iego. A on potkawßy vbogiego dłużnicżká ſwego vmordował go/ ták iż mu muſiał nie odwłocżnie zápłácić on dług iego. Támże potym nápiſano ſtoi/ iż dowiedzyawßy ſie on pan iego o tákim okrucieńſtwie iego/ kazawßy go vłápić/ wſádził do okrutnego więzyenia/ ták iż nigdy nie wyßedł z niego. Ale gdy ty ták vcżyniß iáko ten ßáfarz vcżynił/ kthorego Pan wſpomináć racży/ pewnie bedzyeß pochwalon od Páná ſwego/ á bedzye wdzyecżnie przyieta od niego táka ſpráwá twoiá.

Mattheus xviij.

¶ Abowiem ſłuchay iákoć thu Pan roſkázuie/ y iáko nas wßytki vczy á opowiedáć nam racży/ ábychmy ſobie cżynili przyiacioły s thego złośćiwego á márnego bogáctwá świátá tego/ áby nas pothym rátowáli gdy nam nie doſtánie/ á iżby nas przyieli do przybytkow ſwoich. A tho pewnie rozumiey iż nas mogą rátowáć ći náßy ták nábyći przyiaciele s thego márnego á omylnego bogáctwá tego świátá/ thu zá żywotow náßych prośbámi á pokornemi modlitwámi ſwoiemi. Jákoż tho záwżdy bywáło/ iż Pan wyſłuchawał prośby á głoſy wiernych ſwoich. A gdy nam nie doſtánie/ ták iáko ten włodarz powiedał/ vznánia á obacżenia náßego/ thedy ten náß miłościwy Pan/ obacżywßy ono miłoſierne ſerce náße á ono błogoſłáwieńſtwo tych nábytych przyiacioł náßych/ y modlitwy ich zá námi/ wſpomoc nas bedzye miłościwie racżył/ iż ſie thu ießcże zá żywotow ſwoich obacżymy/ w tym mizernym á omylnym włodárſtwie ſwoim. A ſpißemy/ á ſpráwimy thák reyeſtrá wiernych myſli ſwoich/ á nádzyeie y wiáry ſwoiey w ſercach náßych o Pánu náßym/ iż zá wſpomożeniem iego świetym bedzyem záwżdy gothowi kiedykolwiek nas bedzye powołáć racżył/ do tey tho licżby náßey/ á pewnie ią nam miłościwie przepuśćić bedzye racżył. Gdyż ktho dufa iemu wedle obietnic iego/ nie ma być ſądzon/ iedno przeſtąpić ma s śmierći do żywotá. A támże nas potym y s tymi nábytemi przyiacioły náßemi bedzye racżył wzyać do przybytkow ſwoich.

Pomoc świetych żywych.

Jana xv. kápi.

¶ A coż to máią być zá przyiaciele? Słuchay iáko ná cie Pan woła przez Ezáiaßá świetego: Abyś nie opußcżał śirotki/ ábyś pomogł vpádłemu á vćiśnionemu w ſądzye y w ſpráwiedliwośći iego/ ábyś niedoſtátecżnego/ błednego/ głodnego/ á nágiego nie opuśćił bez wſpomożenia iego/ á przygárnął go do ſiebie y do wſpomożenia ſwego. Słuchayże kogo tám znaydzyeß miedzy tákiemi przyiacioły ſwemi/ Páná onego ſwego/ ktory wzyał ná ſie oſobe ich/ á opowiedáć ći racży/ iż co namnieyßemu s tákich w imie iego vcżyniß/ iákobys iemu ſámemu vcżynił. O wielkiegoż to przyiacielá tám ſobie pozyßcżeß/ á wielką á ſowitą odpłáte weźmieß: á nie zá ſwoie ále zá iego włáſne á zá pożicżáne tobie od niego/ zá do cżáſu zwierzone thobie. A co dáley/ iż w on cżás y oni przyiaciele drudzy/ ktorych ſobie nábedzyeß s tego nikcżemnego bogáctwá ſwoiego/ wydádzą świádectwo zá tobą cżáſu oney ſrogiey licżby á ſpráwy twoiey/ iżeś ſie tu wiernie záchowywał zá żywotá ſwoiego temu Pánu ſwemu.

Ezaiasz i. kap.

Co zá przyiaciele ... mos ...

¶ Ale áczby to kto ták rzekł/ iż niektorzy powiedáią/ iż vcżynki dobre nam máło pomagáią do miłoſierdzyá Páńſkiego: á tu Pan powieda iż zá thákie ſpráwy á zá tákie ßáfárſtwá náße/ iákich nas tu vcżyć racży/ mamy ſobie pozyſkáć tego krolestwá náßego niebieſkiego/ gdyż ſam opowiedáć racży: Iż cokolwiek vcżyniemy tym namnieyßym iego/ iákobychmy iemu ſámemu vcżynili ... ſłuchayże Jákubá ś. ſłuchayże Páwłá ś. y inych wiernych á prawdziwyc ... ſpráwionych przez Duchá ś. Iż wiárá bez vcżynkow miłoſiernych/ ... ki bez wiáry/ wßytko to martwe rzecży ſą: á wßytko tho ieſt/ iáko Páw ...

Uczynki bez wiáry nic ... ſą.

Mattheus xxv.

... ij. kap.
i. Do Korin. xiij.

iáko brzek miedzyány/ ktory namnieyszego pożytku nam nie niesie/ iedno brzmi
w vszoch nászych. Ale gdy ty bedzyesz mocna wiára dufał Pánu swoiemu/ á zá=
chowasz sie pobożnie á poczćiwie iemu wedle twoiey Krześćiáńskiey powinno=
śći/ w thym swoim márnym á doczesnym włodárstwie żywotá swego/ Thu iuż
pewnie wiedz/ iż iuż wiárá twoiá żywa iest/ á podawa s siebie wdzyeczne kwia=
tki y owoce onemu Pánu swoiemu/ oney wierney á Krześćiáńskiey powinnośći
twoiey. Ale gdy tego pospołu nie bedzye/ byś też y gory przewrácał wiára swo=
ia/ byś też wszytko co masz rozdał/ y ciáło swe ná meki wydał/ ták iáko Páweł s.
nápisał/ nic to nigdy v twego Páná płatno nie bedzie/ ánić nigdy nie pomoże to
bie dworne o Máyestacie iego gadánie/ iesliże práwey miłośći á wierney chući/
á nieomylney nádzyeie miećnie bedzyesz we wszytkich spráwach swoich.

¶ Ale złaczywszy to pospołu/ á położywszy mocna nádzyeie swoie o tym Pánu | Bogáctwá iáko
swoim stárayże sie moy miły włodárzu co możesz napilniey/ ábyś wiáre á cno= | sa złośćiwe.
te swoie one poslubiona Pánu swoiemu/ ták záchował iemu wedle powinnośći
swoiey Krześćiáńskiey/ w tym to márnym bogáctwie á włodárstwie zwierzo=
nym tobie: ktore thu/ iáko słyszysz/ Pan złośćiwym á nikczemnym miánowáć
raczy. Bo nie iżćiby to złośćiwe miáło być s przyrodzenia swego/ gdyż to sa dá=
ry Páńskie/ á káżdego wiernego swego obiecuie záwżdy opátrowáć bogácztwy
á poczćiwośćiámi/ y nápełniáć dom iego. Ale w ten czás sa złośćiwe/ gdy ich zło=
śćiwie á nie wedle rozkazánia Páńskiego/ á swowolnie vżywamy á száfuiemy i= | j. Moize. w xix.
mi. Jáko Pan powiedáć raczy o oney nedzney Sodomie/ iż to były wszytki zło= | Ezechiel xvj. ká.
śći iey/ pychá/ obfitość/ á márne prożnowánie/ á iż nigdy reki swey nie obróćili ná
vbogiego/ ktory potrzebował wspomożenia ich. Jáko y Jákub s. nárzeka ná | Jákub w v. káp.
tę omylne á swowolne száfárze tych skárbow Páńskich/ mowiac do nich: płácz=
cie á nárzekaycie nedzni bogacze świátá tego/ iżeście márnie obracáli á nie vmie
liśćie vżywáć dobrodzyeystwá á nádánia Páná swoiego.

¶ A ták ty nieboraczku á káżdy nedzny włodárzu świátá tego/ chceszli áby sie ty
błogosłáwieństwá nád toba wypełniły/ ktore thu Pan opowiedáć raczy o sy=
niech świátá thego/ tho iest/ o tych kthorzy w prostocie swoiey vcza sie száfowáć
tych skárbow Páná swoiego: á stháráia sie áby byli nálezyeni wiernemi száfarz=
mi przed świetym Máyestatem iego/ iż máia być medrszy á zacnieyszy v niego/
niżli oni synowie świátłośći/ to iest/ ći ktorzy dziwnemi rozumy/ spráwámi/ ná=
ukámi/ á madrośćiámi sa obiáśnieni od niego: á przedsie sa ślepemi/ iż nic nie
dbáia o święte nápominánie iego. A wspomni sobie iż on błogosłáwionymi zo=
wie prostaczki/ ktorzy chodza wedle woley iego. Badźże też ty kedy możesz thym
wiernym száfárzem iego/ á w prostocie swoiey dufay wiernie iemu/ iáko Pánu
swoiemu/ á spráwuy sie wedle Krześćiáńskiey powinnośći swoiey/ wiecey sobie
vważywszy tę święte obietnice iego/ niżli márny zysk á pożytek świátá tego. Gdyż
słyszysz iż cie obiecuie wzyać po złożeniu tego márnego włodárstwá twoiego do
wiecznych przybytkow swoich.

Czego sie s tey Ewányeliey świetey vczyć mamy.

¶ Vważayże thu sobie káżdy wierny Páński/ coś iest/ á iákoś hoynie obdárzon/
ták iákoś słyszał/ dziwnemi á hoynemi dobrodzyeysthwy od Páná swego/ iáko
rozumem/ dostoieństwem/ przełożeństwem/ nád wszemi spráwámi Páná swe=
go. A ktemu iżeś nád ine stworzenie tym obiáśnion/ iżeś poznał Páná swego/ á
iż cie godnym vczynił y wzyał do świetey chwały swoiey. A iáko pismá powiá=
dáia/ iż cie máło vniżył od Anyołow swoich. ¶ Drugie rozmyślay sobie/ iż tho
sa bárzo krotkie á nie długo trwáłe włodársthwá á száfárstwá thwoie. A iż áni
wzwiesz kiedyć rzeka wstań iuż y idź s świátá tego/ á czyń liczbe z włodársthwá
twego. ¶ Trzecie słuchay/ iż iesli sie tu záplecziesz zá żywotá swego/ á nie znay=
dzyesz tu miłosierdzya v Páná swego/ iuż tám gdyć stánać ná liczbe kazą/ áni
wykopasz/ áni wyżebrzesz nic ná wspomożenie sobie/ iesli sie tu nie spráwisz zá
żywotá swego. ¶ Czwarte pomni/ iż Pan pochwalił włodárzá/ ktory sobie czy=
nił przyiacioły zá żywotá swego. ¶ Piate pomni/ co to zá przyiaciele/ thák iáko

cie Prorocy vczą/ ábyś vbogiego/ vćiśnionego wspomagał kedy możesz/ śirotke/ nedznicżká przyiał do siebye á ná opátrzenie swoie. Abowiem ći ná sobie noszą osobe Páná twego/ á ći cie wspomogą modlitwámi swemi/ á Pan cie pospołu z nimi przyymie do przybytkow ich/ im od wiekow zgothowánych. A ná to pomni/ iż wiárá bez miłosierdzya/ á miłosierdzye bez wiáry/ wszytko to martwe rzecży są.

☞ A ták ty sam nász wszechmogący Pánie rácż z miłosierdzia swego thák spráwowáć nas ty nedzne włodárze swoie zá żywothow nászych/ ábychmy cie poznawszy wiernego Páná swego/ y ty dobrodzyeystwá twoie/ ábychmy imi thák száfowáli/ ábyś nas pochwalić racżył z włodárstwá nászego/ á czásu swego przyiać nas do przybytkow swoich ná wieki wiecżne/ Amen.



Ewányelia Niedźyele dźieśyatey po Troycy świetcy/ ktora nápisał Lukasz s. w xix. káp. Przećiwko niewdzyeczności Páńskiey.

¶ Nápisano iest/ iż dom moy dom modlitwy iest wezwan/ á wyście z niego vcżynili łotrowską iáskinia etc.



En wszechmogacży Pan/ nigdy żadną rzecżą nie był wieczey obráżon/ iedno gdy gdzye iáwnie bluzniono á posromacano było swiete imie iego/ y spráwy y vstáwy iego/ kthore on thu swiáthu przynieść racżył. Nie z wymysłu żadnego/ iedno s tháiemnic Bostwá onego w Troycy iedynego/ z dawná vrádzone y posthánowione. A iż były zelżone/ ábo ná insze wymysły odmienione/ tho byłá záwżdy wielka krzywdá przed oblicżnością iego/ á nigdy nieznośna swietemu Máyestatowi iego. A gdyż tu/ iáko słyszysz z założenia tych swietych słow iego/ ktore nam ku náuce s tey Ewányeliey swietey niżey nápisáney są ná pocżatku wzięte/ iż on o ten dom swoy ludzkiemi rekomá vrobiony/ ktory był spráwion á zbudowan ku swietey cżći á ku chwale iego/ á ku modlitwam/ y ku inszym spráwam postánowionym od niego/ thák sie bárzo gniewáć racżył. Ták iż wzruszył mocz Bostwá swego/ czego człowiek vcżynić nie mogł/ á bedacz ieszcże ná máłey pieczy á w lekkiey wadze v ludu onego złośćiwego/ iedna sámą osobą swoią spuśćił sie ná on wielki pocżet ludzi onych swowolnych/ thák iż wielkim strá[che]m vstrászeni przed onym możnym Bostwem ie°/ muśieli precż vciekáć przed oblicżnością iego. A coż owszem rozumieć możemy/ iákie iest sroższe rozgniewánie nád tym domem á kośćiołem Duchá iego swietego/ nád tym nedznym człowieczeństwem nászym/ gdyż ie ták pismo zowie/ gdy iemu bedzye splugáwion á zgwałcon/ á gdy bedzye ku lekkośći iemu vcżynioná łotrowská iáskiniá z nie°. A przeto ty słowá swiete tego to Páná nászego/ są tu naprzod wspomienione/ ábychmy sie vmieli przestrzegáć/ iżbychmy iemu obudwu tych domow nie gwałćili á nie plugáwili żadnemi wymysły swiátá tego/ á nie cżynili mu z nich łotrowskiey iáskinie. Owszem ábychmy ie cnotliwemi spráwámi swoiemi/ ku swietej chwale iego/ záwżdy poswiacáli á ochedażáli iemu. Cżego nas szyrzey náucży Ewányelia swieta/ ktora nápisał Lukasz s. tymi słowy. Jesliż ia bedzyemy chćieli rozważáć nabożnemi myślámi á wiernemi sercy swemi.

¶ Iż v Páná niemász żadnego bráku w osobach/ rownie káżdemu pociechey pomsthe zgotowano. A iáko sie gniewáć racżył o zgwałczenie woley swoiey. A przecż ná nas dopuszcża pomsty od ludu niewiernego.



AGdy ſie Pan ku Jeruzalem przybliżáć raczył/ widząc miáſtho ono zápłákał nád nim/ mowiąc: Byś poznáło y thy/ owſzem w then dzyeń twoy/ o thych rzeczach ktore tobye ku pokoiu ſą/ też byś ſie ſtárało. Ale iż ná ten czás tho ieſt zákrytho od oczu twoich. Abowiem przydą onę dni obyecáne thobie/ iż cie nieprzyiaciele twoi okrążą á otoczą wáłmi/ á ściśną cye zewſząd/ y rozniosą rowno z zyemią grunty twoye/ y ſyny twoie kthorzy w thobye ſą. A kámień ná kámieniu nie zoſtánie w tobye: á tho dla thego/ iż niechceſz poznáć czáſu náwiedzenia twego. A wſzedſzy potym do kościołá/ począł wymiátowáć przedáiące y kupuiącze z niego/ mowiącz im: Wiecie iż ieſt nápiſano/ Dom moy dom modlitwy wezwan ieſt/ á wy z niego czynicie ſobie iáſkinią łotrowſką. A pothym był vſtáwicznie vcząc w koſciele onym. A oni kſiążetá kápłáńſcy y náuczeni w zakonie y przełożeni miedzy ludem onym/ wnet od onego czáſu ſzukáli przyczyny áby go zágubić mogli. Ale nie mogli ználeść obyczáiu czoby z nim vczynić mieli. Abowiem lud wſzytek ták ſie był práwie záwieśił v niego/ ſłucháiąc ſłow á náuki iego.

JEſt ſie czemu zádziwowáć/ y ieſt ſie czym pocieſzyć/ ktho ſie bedzye chciał pilnie przypátrzyć ſpráwam Páná ſwego/ w tey Ewányeliey ſwiethey nápiſánym. Bo ſłuchay iż Pan á Krol niebá y zyemie płácze. Nád czymże płácze? Nád nikczemnym ſtworzeniem rąk ſwoich/ nád złym á nád ſwo — Pan długo czeká s pomſtą.

wolnym miáſtem/ kthore iuż było z dawná przeżrzáne ná ſrogi vpadek ſwoy/ á ná nedzne y ſrogie onę dekretá iego. A thu ſie przypátrz á podziwuy ſwietey dobrotliwośći Páná tego/ iáko on żáłośćiw ieſt nád vpadkiem nedznego człowieká/ iáko dlugo czeka/ iáko dlugo vpomina á przeſtrzega ten nedzny narod ludzki/ á nie radby namnieyßego zgubił z nich: poprzyſiagßy káżdemu onę ſwiethe
Ezech. xviij. xxxiij. słowá ſwoie: Iż on nigdy prágnać nie raczy ſmierći á zginienia żadnego/ y owßem ießcże miłośćiwie á z rádoſcia oczekawa áby ſie náwroćił do niego/ á był żyw żywotem wiecżnym w onym nieſkończonym blogoſłáwieńſtwie iego/ á w onym wiekuiſtym kroleſtwie iego/ roſkoßuiac ſobie á pátrzac vſtáwicżnie ná ono ſwiete á nieſkończone Boſtwo iego. Bo iedno chciey wſpomnieć ná to/ iáko
i. Moiże. vj. ká. on dlugo czekał onego nedznego narodu ludzkiego/ niżli ie potopem pokáráć raczył.
Jonás wiij. ká. Y dlugo czekał Niniwen miáſtá onego/ y potym odwroćił on ſrogi gniew
i. Moiże. wxviij. ſwoy od niego. Iáko dlugo czekał Sodomy y Gomory. Iáko nákoniec czekał y pogánow w Egipcie. A wiela oſob y wiela narodow záwżdy z náwroceniem czekáło ſwiete Boſtwo iego.

¶ Przypátruyże ſie záſie dziwney ſpráwiedliwośći iego/ á ſpráwiedliwym ſadom iego: Iż v niego krolowie/ kſiażetá/ mocarze/ miáſtá/ zamki/ y wßytki bogáctwá/ y zwirzchnośći wyſtháwione od niego/ ſa w iedney wadze á w iedney władzy á w iedney ſpráwiedliwośći záwżdy záchowáne/ iáko y inße napodleyße á namnieyße ſtany ſwiátá tego. Bo gdy ſobie vważyß co tho było zá miáſto Ieruzalem/ iáko ie y żydowſcy y pogáńſcy hiſtorikowie opiſali. Iáko y on Ieremiaß Duchem s. zápalony/ gdy był przeżrzał á wſpomniał ſobie on vpadek iego/ płácżac nád nim iáko wyſławiał onę bogáctwá iego/ onę ochędoſtwá iego/ onę ſkárby iego/ onę kſiażetá/ on lud/ onę koßtowne vbiory/ onę dziwne á zacne ſpráwy/ y piekne przypráwy ich: ktore on ták wipiſał á wyſławił opłákiwáiac on vpadek á ono mizerne zginienie iego. A co ießcże k temu/ iż tám był on lud wßytek Páńſki przedniey ßy/ ktory był ſobie vlubił/ ktorj był ſobie roſkorzenił/ wywiodßy gi z Egiptu/ ku wielkiey chwale á roſkoßy ſwey. Tám był on kośćioł ieo od Sálomoná dziwnym á nieludzkiego wymyſłu koßtem zbudowány y ochędożony/ ták iáko bylá wola y roſkazánie iego. Tám było nawdzyecżnieyße przebywánie iego/ y napilnieyßa náuká iego. Támże nákoniec dokończył zbáwienia ſwiátá wßytkiego. Y tám ſwoy grob zoſtáwić raczył. A ſtámtad wyßedßy/ poßedł do Bogá Oycá ſwego niebieſkiego. Y thámże ſprawce y Káńclerze ſwoie zoſtáwić raczył/ y tám im poſłał Duchá ſwego ſwietego. A nákoniec wßytki ięzyki y piſmá zwáli ie miáſtem ſwietym/ miáſtem vwielbionym/ á práwie wdzyecżnym kochániem iego.

Miáſto Ieruzálem zacne było v Páná/ á wżdy mu nie przepuśćił.

Trenor. wiiij. k.

¶ Pátrzayże thu pilnie/ á ſłußnie ſie vleknać y obacżyć możeß/ gdyż on thák wdziecżnemu mieyſcu przepuśćić nie raczył/ gdiż ſłyßyß w iákim kochániu á ná iákim bacżeniu było v niego/ iż oto y łzy wylewáło ſwiethe człowiecżeńſtwo iego nád onym nedznym á mizernym przyßłym vpadkiem iego. A wżdy iáko okrutnie potym dopuśćił zborzyć/ znißcżyć/ á wykorzenić ono ták zacne miáſto/ ták iáko tu ſłyßyß/ iż y kámień ná kámieniu nie zoſtał ná mieyſcu onym. O czym ſie ſłußnie ſpráwić możeß/ gdyż thák pewnie wiemy iż grob ſwiety iego dáleko był przed miáſtem tym/ á teraz ieſt práwie w pośrzodku inego miáſtecżká z nowu około niego zbudowánego: á tego pirwßego ták ſławnego miáſtá áni znáku nie zoſtáło. A ták iáko to hiſtorikowie wypiſuia/ iż gdy tę czáſy przyßły tego vpádku iego/ że mátki właſne mordowáły dzyatki ſwoie á żárły ie w onym ták ſrogim więzyeniu á obleżeniu ſwoim.

¶ Gdyż Pan kochánkom nie przepußcża/ coż rzeſzy grzeſznicy.

¶ Słuchayże pilno przycżyny/ dla czego ſie ſtáłá ták wielka ſrogość á to okrucieńſtwo wielkie nád onym miáſtem wdzyecżnym iego. A tho obacżyß krociuchno s piſmá tego/ co tu ſam vſty ſwoiemi opowiedáć racży: Iż nie poznáło á niechciáło przyiać wdzyecżnie náwiedzenia ſwoiego/ náuk/ ſpraw/ ſtánowyenia/ y ſwietego á blogoſłáwionego przyſcia Páná ſwoiego. Gdyż im tho było z dáwná obiecano á záſłubiono/ y vſty właſnemi Páńſkiemi y wielc obietnicámi á obwołániem Prorokow y Pátriárchow ſwietych opowiedzyano/ iedno tylko iż pálcem nie vkazano.

Coż tu ſobie

¶ Coż tu ſobie też ty pomyſlić chceß nedzny Jerozolimczyku/ ktory thu wßytko ná ſie czuieß á wieß/ á iáwnieć kłádzye ſumnienie twoie przed oczy twoie słowá tę Páńſkie/ á przyczyne zginienia tego ták wdzyecznego á ſwietego miáſtá Páńſkiego/ iż nie poznáło táſki/ miłoſierdzia/ á náwiedzenia Páná ſwoiego: gdyż ſie też ty znaß tákim być/ gdyż widziß iż iedno chodziß á buiaß po rynku tego ſwowolnego Jeruzalem obłudnego ſwiátá tego. A nie baczyß nic iż Pan twoy náwiedza cie/ vpomina cie/ á kołácze práwie we drzwi twoie ſwietemi słowy ſwemi. A ty przedſie niedbaß/ á ty przedſie mijaß Páná ſwego/ podniozßy wzgore márna páßczeke ſwoie/ ná ſwiete vpominánie iego.

Káżdy człowiek yeſt thym Jerozolimczykiem.

¶ O nedzny Jerozolimczyku/ á właſnieyćiby ſnadź rzecz Sodomczyku/ przecż cie tę słowá Páńſkie nie rußa? Przecż ſie nie vſtráßyß tego/ iż gdy Pan ták miáſtu wdzyecznemu á thák zacnemu przepuśćić nie raczył/ gdy ie był thák vmiłował/ ták iákoś iuż o tym słyßał/ ták iż nád nim wylewał łzy ſwoie. A coż ty o ſobie rozumieć maß/ ktori chodziß iáko pies śmierdzacj przed oczymá iego/ w ſproſnośći á w plugáwośći ſwoiey/ ktoryś też ieſt iáko márne błoto przed nogámi iego/ gdyż cie ták wßytki piſmá zowa. Przecż nie pomniß ná Páná ſwego/ iż on vſtáwicznie płácże nád tym márnim á nedznym vpadkiem/ á nád tym mizernim á ſproſnym zginieniem twoim. Przecż ná to nie pomniß/ iż ten miłośćiwy Pan á dobrotliwy zbáwiciel twoy/ nie tylko łzy z oczu ſwoich/ ále one ſwieta á niewinna krew ſwoie wylać raczył dla ciebie/ s ſwietego ćiáłá ſwoiego/ odkupuiac ten nedzny á mizerny vpadek twoy. Przecż mu ſie ználeść nie daß w tym głuchym leſie ſwiátá tego/ á nie chceß mu ſie ozwáć ná ſwiety głos iego: gdyż on opuśćiwßy dzyewiećdzyeſiat y dzyewieć ſpráwiedliwych/ ßuka ciebie tey márney á párßywey owcze ſwoiey/ á nigdy nie chce zginienia twego/ á niechcze cie podáć ku pożárciu onemu ſrogiemu wilkowi czártowi ſproſnemu/ owßem z rádoſcia czeka náwrocenia twego. Przecżże też ſmećiß á fráſuieß ono zebránie ſwiete ie° ſtoiace przed Máyeſtatem iego/ gdyżći to ſam opowiedzyeć raczył/ iáka ieſt rádość á iákie ieſt kochánie ich z náwrocenia twego. A iáka záſie żałość z vpadku twego.

¶ Wielka żáłość páńſka z vpadku nedznego człowieká.

O nedzna mucho á mizerny robaku/ ieſliżeś ty tego kiedy godzyen ieſt/ iż táka rádość y táki ſmetek ma zrußyć Páná twego/ y ony ſwiete oſiádłośći wßytki niebieſkie dla nikczemnośći twoich/ á dla nedznych obłedliwośći twoich. Czemu cye wżdy nie bija w vßy twoie tę słowá á to vpominánie Páná twego/ ktore mowi do tego nedznego miáſtá y do vpadku iego? Iż ſie to wßytko dla tego nád toba dzyeie/ iż niechceß poznáć á przyiać Páná ſwego/ á ſwietego y wdzyecznego náwiedzenia iego/ náuk y vpominánia iego.

Lukaßw xv. ká

¶ Bo słuchay pilno co thu Pan ku temu nedznemu á iuż ku pomſcie zgotowánemu miáſtu ſwoiemu mowić raczy: Iż nieprzyiaciele twoi otocza cie w koło/ á ták bárzo ze wßad bedzieß vczyſnione y ſkáżone/ że potym kámień ná kámieniu áni żadny znák nie zoſtánie mießkánia twego. O nedzny Jerozolimczyku ty ktorykolwiek wzgardzaß to náwiedzenie á vpominánie Páná ſwego. Obácz ieſliże cie iuż zewßad nie otoczyli ſrodzi nieprzyiaciele twoi/ á iż ſie iuż mocnie około ciebie nie náſádzili ná zginienie twoie/ á ieſliże cie iuż ták nie vćiſneli/ á práwye iuż iáwnie rozdárli ná cie páßczeki ſwoie: á dáleko ſroßßy niżli oni ktorzy byli otoczyli ono nedzne á vpádłe miáſto. Poźrzy iedno iáko ſtoi grzech on nieprzyiaciel twoy z iedney ſtrony ſkárżac ná cie przed Pánem twoim/ á vſtáwicznie wołáiac ſrogiey pomſty nád thoba/ wyznawáiac złość á vpadek twoy przed ſwietym Máyeſtatem iego. Stoi z drugiey ſtrony on okrutny Lew ryczacy/ ták iáko gi piſmo zowie/ Czárt ſprzećiwnik twoy/ áby co narychley pożárł á rozdrapał one nedzna owieczke á niewinna dußyczke twoie. Stoia otworzone przybytki iego/ czekáiac z rádoſcia przyſcia twoiego. Stoi y on okrutny Rzymiánin nád toba oná ſmierć twoiá ſroga/ ktora ma znißczyć á z gruntu wykorzenić tho nedzne Jeruzalem mießkánia twego/ ták iż kámien ná kámieniu áni żadny znák nie zoſtánie pámiatki twoiey. Stoi theż nád toba on ſrogi nieprzyiaciel twoy ſwiáth márny z obłudnoſciámi ſwemi/ ktory cie vſtháwicznie wthen vpadek twoy przypráwuie/ á odwodzi cie od vznánia twego y od Páná twego.

Jáko grzeßniká ze wßad vćiſneli nieprzyiaciele iego.

i. Piotr w v. káp.

Niczym sobie nie pomoże człowiek oprocz mocy Páńskiey.

¶ Stoi też záśie z drugiey strony/ thák iáko tu słyszysz/ Pan twoy nád toba płácżacy á żáłuiac tego nedznego vpadku twego/ y że wszytkimi możnośćiámi wszytkich korow niebieskich/ czekáiac á prágnac vznánia twego. Stoi też záśie nád toba nedzne sumnienie twoie gryzac cie á fráśuiac cie/ á przywodzacći przed oczy prekie zginienie twoie. Vciekayże nedzniku á vciekay rádzeć czo narychley s tego ták srogiego obładzenia swego: widziż że Pan twoy iuż nád toba podniost sroga reke swoie/ iedno z łáski á z miłośierdzia swego oczekawa vznánia twego. Vpadayże przed świete nogi iego/ á polosz przed Máyestat iego to nedzne człowieczeństwo swoie/ poruczáiac mu sie w opieke iego: á pokornie prosząc/ áby cie raczył wzyać pod te można reke swoie á pod skrzydłá swoie/ á nie dalći zginać w tych márnych obłedliwośćiach twoich/ á wydárł cie z rak tych srogich nieprzyiaćioł twoich. Gdyż wieß o tey dobrotliwośći iego/ że cie z rádośćia czeka y náwroczenia twego. Gdyż słyszysz iż záfráśowan iesth z vpadku twego á nie prágnie thego márnego zginienia twoiego. Gdyż theż tho wieß/ iż żadna moc áni ná niebie áni ná zyemi ciebie wyrwáć nie może s ták srogiego obładzenia twoiego/ á s thák mocnych á okrutnych sprzećiwnikow twoich/ ktorzy sie dziwnemi kształty násádzili ná vpadek twoy/ á z rádośćia nád thoba czekáia wypełnienia poćiechy swoiey/ oprocz świetego wspomożenia iego.

Jáki iesth grzech niewdzieczność.

¶ Bo słuchay theż záśie co thu dáley Pan powiedáć raczy ku themu nedznemu miástu: Iż ty nedzne á vbogie miásto/ nie możeß iuż nigdy poznáć czoby było ku pokoiowi twemu/ ábowiem to iest zákryto przed oczymá twemi. A przyczyne powieda tego/ iżeś nie przyiełoá nie byłoś wdzyeczne náwiedzenia swego. Pátrzayże iáki to iest srogi grzech niewdzyeczność przed Máiestatem Páná thego. Abowiem co iuż był wiecey miał vczynić miástu onemu/ á iáka wietßa łáske nad nim okázáć miał/ posyłáiac do niego vstáwicznie Proroki ná wystrzeżenie iego? Nákoniec sam oczywiśćie do niego przyść á ośtepić raczył/ przynioßßy mu ono wdzyeczne poselsthwo od Bogá Oycá swego niebieskiego/ iż iuż nád nim miał być odmienion przezeń on srogi gniew iego. Gdyż o nim przed tym iáwnie wiedzyeli/ á pewnie słycháli od Prorokow swoich. Gdyż go im iuż on Jan s. á on

Málachiaß w iij.
Jan s. w j. káp.
Ezáiaß w xxxv.

glos wołáiacy ná puszczy/ ktory im też obiecan był/ iáwnie á iáśnie obwołał y opowiedzyał: náostátek y pálcem oczywiśćie vkazał/ áby iuż nádeń inego nie czekáli. Już widzyeli one iáwne dziwy á znáki/ ktore im Ezáiaß z dawná opowiedzyał/ iákie y co sie miáło zyáwić przy zyáwieniu iego: Iż ná then czás mieli vmárli wstáwáć/ chromi skakáć/ ślepi widzyeć/ głuszy słyszeć/ y ine wszytki podobieństwá nie człowieczeńskie/ ktore sie iuż były iáśnie okazáły o thym świethym przyśćiu iego/ á o tym wdzyecznym náwiedzeniu iego. A iż nie było tego wdzyecżno ono nedzne á vpádłe miásto/ słuchaj iáki srogi dekret Pan vczynił nád nim zá te niewdzyeczność iego/ mowiac: Iż oto iuż oczy twoie záślepione beda/ iż tego nigdy nie poznaß coby było spráwiono ku pokoiowi twemu.

Wielkie przywileie człowieká wiernego.

¶ A coż ty tu rzeczeß nedzny á vpádły Jerozolimczyku/ gdyż słyszysz o thym srogim vpadku tego miástá ták zacnego. Gdyż słyszysz co tám byli zá ludzye á iácy tám byli miłośnicy Páná twoiego. Gdy sobie też záśie wspomniß ná nikczemność á ná sprośność swoie/ iżeś niczym nie podobien miástu onemu ták zacnemu Gdyż ießcze tobie iáśnieysza drogá á vtorowáńszy gośćiniec vkazan iest ku temu Pánu twoiemu: Gdyżći dano wietße przywileie o miłośierdziu iego/ powiedáiacći to/ iż káżdy miał być błogosłáwieńszy/ ktory nie widzac vwierzył temu Pánu swemu/ niżli ći ktorzy oczymá mieli pátrzyć ná świete przyśćie iego. A nie trzebá iuż wietßych á mocnieyszych przywileiow iedno te ktore iuż sa opowiedzyáne przez vstá Páná tego/ á przez one rády á sekretharze iego/ iż iuż sądzon nie bedzyeß/ iż iuż nie vmrzeß/ iż iuż przestapiß s śmierći do żywotá: iżći sie Pan dopuszcza zwáć wdziecznym onym synaczkiem swoim/ á dzyedzicem wiecznym krolestwá swoiego świetego. O nieboraczku vbogi/ gdybyś to sobie rozważyć chciał/ iáko szczeßliwy iest káżdy/ ták iáko powiedáia/ kto sie cudzemi przestrzega przygodámi. Widziß co tu Pan temu ták wdzyecznemu miástu opowiádáć raczy: iż iuż oczy twoie ták záćmione tobie beda/ że thego nigdy poznác nie maß

Jan s. w xx. ká.

coby miásto

coby miáło być ku wiecżnemu pokoiowi twoiemu. A to przeto/ iżeś nie przyiело ſwietego vpominánia á náwiedzenia iego.

¶ Słuchayże co przez Ezáiaßá Proroká do ciebie wſkázowáć raczy/ mowiacz ták do tákowych niewdzyeczników náwiedzenia ſwego: Iż idż á opowiedz ták ludowi temu złemu á niewdzyecżnemu/ Iż ſłucháiac nie bedzyecie ſłyßeć/ á pátrzac nie bedzyecie widzyeć/ ábowiem bedzye zátwárdzone ſerce ludu tákowego á záſlepione beda oczy ich/ y zátkáne vßy ich. Jákoć ſie też y ná drugim mieyſcu opowiedáć raczy: Iż ia w ſrogośći ſwey obroce ſie do ciebie tyłem/ á gdy podnieſieß rece ſwe ku mnie/ tedy ia odwroce oblicże ſwe od ciebie: á gdy ná mie bedzieß wołał/ zátule vßy ſwe/ á nie bede ſłuchał wołánia twego. A co nád nagorße/ że cie iuż ten Pan chce wyrzućić z opieki ſwey/ á iż cie chce puśćić á popchnać zá ßaleńſtwem twoim á zá błednym rozmyſłem twoim. A to nie dla czego inego/ iedno prze te przyczyne co tu opowieda/ iáko onemu zacnemu miáſtu ſwemu: Iż niechceß dbáć á odſtepuieß od wierney/ á od prawdziwey ſtudnice tego to ſwietego náwiedzenia iego. A ßukaß y kopaß ſobie cyſterny á wody ſmrodliwe obłedliwych wymyſłow ſwych á fałßywych náuk ſwiátá thego/ nic nie dbáiac ná ſwiety głos á ná ono táſkáwe á miłośćiwe wołánie á vpominánie Páná ſwego.

Ezáiaß w vi. ká.

Wielkie opußcżenie niewdzięcznego.

Ezáiaß w j. kap.

Jeremiaß w v.

¶ A iákożći tu nie ma zádrżeć to nedzne ſerce twoie? A iákoż ſie thu vſtráßyć nye ma tá niewinna dußyczká twoiá? ktora ty chowaß ták w trudnym obleżeniu/ á w ták plugáwey wieży tego ſproſnego Jeruzalem ſwowolnego ciáłá ſwoiego/ á niechceß iey przypuśćić áby nedzniczká poznáłá thego dobrothliwego Páná ſwoiego á wiernego páſterzá ſwego/ á iżby ſłucháłá ſwietego głoſu iego. Gdyż tho ſłyßyß á pewnie wieß s pewnych obietnic iego/ iż ieſli thák długo bedzyeß trwał w tym zátwárdzeniu twoim/ á nie przeſtánieß od thego ſwowoleńſtwá ſwoiego/ á nie naydzyeß ſobie zá czáſu ſłußnego tu w tym żywocie vznánia ſwego: iuż pewien badż thego á iſt/ iż ták iákoć tu Pan opowiedáć raczy/ beda záſlepione oczy twoie/ á tym bárziey zátwárdzone ſerce twoie/ y ták beda ogłußone vßy thwoie/ iż chociabyś potym y rad ſłuchał y przypátrował ſie/ ále prożno/ bárzo ſie opozdziß nedzniku/ bo iuż grzech twoy á gniew Páná twoiego/ iuż tobie tego nigdy vznáć áni obaczyć nie dopuśći.

¶ Pewna pomſtá gdzie nie máß vznánia.

¶ Ale ach nieſtotyß ſnadż nie iednemu by thy ſłowá miáły być mowione/ gdyż iuż po ten czás to iáwnie widzimy/ iż to wdzyeczne Jeruzalem Páná tego/ á thá oblubienicá iego/ ták iáko ia on ſobie przezywáć raczy/ ten dziſieyßy kośćioł iego/ á to zebránie iego wiernych iego/ zá tych dziſieyßych czáſow/ iáko to ſámi ná oko widzimy/ że ieſt máło nie w tákimże obleżeniu/ máło nie w thákimże vćiſnieniu/ iuż zewßad á zewßad ieſt vćiſniono á vdreczono od thych ſrogich Rzymiánow ſwiatá tego. A zwłaßczá tu w kráioch náßych/ ták iáko ná on czás było obleżono to miáſto Jeruzalem ták zacne. Oblegli gi iuż ſrogi á widomy nieprzyiaciel ze wßech ſtron/ zá dupußczeniem Páńſkim/ máło nie wßytkich narodow pogáńſkich/ ſádzac ſie ná zginienie iego. Obległo go wnetrzne vćiſnienie ſadu á nieſpráwiedliwośći y vćiſnienia wielkiego. Zámnożył ſie w nim ießcże ſrożßy głod/ á tákowy głod/ że záledwe ieden drugie° nie pożyra/ á prawie ſie ſpołu gryza ſrogoſcia á długoſcia nieznośnych á trudnych ſpraw ſwych. A co nád nagorße/ tákowy głod ćirpimy słowá prawdziwego Páńſkiego/ wietßy niżli kiedy ná on czás oni nedzni mießczánie Jerozolimſcy/ co ieſth naprzednieyßá przyczyná gniewu ſwietego iego. Bo ſtad iuż mußa być záſlepione oczy káżdego/ thák iáko tu Pan opowiedáć raczy/ iáko y ná on czás były záſlepione oczy miáſtá onego/ iż żadny nie bedzye mogł poznáć áni obaczyć tego náwiedzenia Páńſkiego. Skad iuż muśi vrośc ſroga pomſtá á zginienie káżdego/ ktory w tákim záſlepyeniu bedzye chodził przed ſwietym Máyeſtatem Páná ſwego.

Wiákim obłędzeniu ieſt dziſieyßy kośćioł Krześćiáńſki.

☞ Srogi głod gdzie słowá Bożego nie doſtawa.

¶ Abowiem tho káżdy obaczyć może/ ſkad ma przypadáć wietßa ſrogość grzechow w tym kośćiele Páńſkim/ iedno z niewiádomośći woley á poſtánowienia iego ſwietego. Bo iuż ſtad vrość muśi záſlepienie ſrogie káżdego/ w thákowym wielkim niedoſtátku prawdziwych słow á ſwietey náuki iego. A Pan widzacz tákie ſwowoleńſtwo/ miłośćiwie czeka/ á żáłośćiwie płácże nád thy n nedznym

Pan iż długo czeka długo ſie thež mśći.

Jeruzalem ſwoim/ á iuż iáwne znáki vkázuie ſrogośći ſwoiey/ gdyż nie może przeczekáć náwrocenia iego.

¶ Ale ach nieſtotyß bychmy to przed ſie wzyáć chcieli/ iż iáko ieſt długie oczekawánie iego/ tákże bez pochybnie bywa długo nieodmieniona pomſthá iego. A chociaż ſam teraz obliczńie ná nas nie woła/ ále Proroczy iáwnie á vſtáwicznie ná nas wołáia á vpomináia o tego. Jáko Ezáiaß/ Jeremiaß/ Micheaß/ Hozeaß/ y ini wßyſcy Prorocy. A tho obwołánie ich iuż iſtotne ieſt/ á vſtáwicznie by miáło brzmieć w vßoch náßych/ iż co ſie ná on czás z onymi dzyało ktorym to opowiedáli/ iż ſie tákież nieomylnie á bez pochybnie dzyáć bedzye nád námi/ y vſtáwicznie dzyeie. Gdyż ießcze náoſtátek on ſam napewnieyßy poſeł á Prorok ieſt poſłan do nas/ ktory nam od wiekow opowiedzyan był/ Pan náß Jezus Kryſtus/ ktory tu ná nas woła á płácze nád nami y nád zginieniem náßym. A coż gdy my przedſie nic niechcemy dbáć/ owßem wzgardzamy á lekce ſobie ważymy to ſwiete vpominánie iego. A Bog Ociec niebieſki ſrogi dekret vczynił ná tákiego káżdego/ iż chce być ſrogim pomśćicielem nád nedznym vpadkiem ie°/ kto by niechciał ſłucháć ſwietych ſłow á nápominánia tego to ſyná iego. A my nie tylko ábyſmy go nedznicy ſłucháć mieli/ ále ießcze wßedy á wßedy wzgardzamy á práwie przez pálce pátrzamy ná to ſwiete obwołánie á vpominánie iego.

> Cieżko wymyſłaczom przeſtáć wymyſłow ſwoich.

¶ A máło mu nie ták czynimy iáko oni nedzni á vpádli Jerozolimczycy/ ktorzy záſlepionymi bedac/ á nie máiac żadnego baczenia ná to/ áby mieli kiedy poznáć á obaczyć to/ co miáło być ku pokoiowi ich/ ták iáko Pan o nich powiedáć raczy/ czynili záwżdy ráde o nim/ mowiac: Jż lepiey ieſt iż ieden zginie/ á niżby wßytek lud zginać miał. Lepiey iż ſie tym przypochlebimy Rzymianom/ áby nie przyßli á nie pobráli páńſtw náßych á tego zacnego mieyſcá náßego. O nieſtotyß iáko ich dziſia wiele ieſt ktorzy ſie boia tych nedznych Rzymiánow ſwiátá tego/ á rádziby wygnáli o tego wdzyecznego Jeruzalem tego Páná ſwego/ dla márnych á mizernych pożytkow ſwoich/ áby im ći Rzymiánie nie pobráli tego márnego nábycia ſwiátá tego. Zápomniawßy tego/ iż potym y ſámi y ze wßytkimi tymi máietnoſciámi ſwoiemi/ máia być z gruntu wywroceni y wykorzenieni/ dla tey márney á złośćiwey obłedliwośći ſwoiey. Powiedáiac iż lepiey ieſt wierzyć vſtáwam oycow ſwietych/ niżli iednemu ſámemu Kryſtuſowi. A thu obácż iáko ſie on nie ma gniewáć o te krzywde ſwoie y o te lekkość ſwoie.

¶ A thák iáko ná on czás oni mizerni żydowie tylko w ofiárach ſwoich/ tylko w kádzidłach ſwoich/ á w onych ſproſnych wymyſłow ſwoich/ pokłádáli wßytke nádzyeie ſwoie: toż dziś y my ießcze ſnadź wiecey czynimy. A thego nie baczymy nic/ czegoby nam wiecey potrzebá ku temu vznániu náßemu/ coby nam miáło przynieść pokoy á miłoſierdzye v tego Páná náßego: Otho iuż iáwnie widzimy że nam ten Pan á ten miłośćiwy zbáwiciel náß przynioſł náwiedzenie ſwoie do tego nedznego Jeruzalem náßego/ przynioſł głos ſwoy/ przynioſł náuke ſwoie/ przynioſł nieomylne vpominánie ſwoie. A przynioſł ie nie z omylnego wymyſłu ſwiátá tego/ ále ie przynioſł o táiemnic onego ſwietego á wiecznego Boſtwá ſwoiego. Gdyż ie záwżdy opowiedał być ſłowy Bogá Oycá ſwego niebieſkiego. A my wzgárdziwßy to ſwiete á nieomylne vpominánie iego/ chwytamy ſie/ iáko y oni omylni żydowie/ ledá czego: á ßukamy inych ſpraw/ á inych wymyſłow niżli ieſt ſwieta wola iego/ ku ſwietemu vbłagániu iego. A nic nie baczymy ná to/ iáko nas tu vpomináć raczy/ iż ieſli długo bedzye to obładzenie náße/ iż do końcá chce záſlepić oczy náße/ á zátwárdzić ſercá náße/ y zátulić vßy náße/ iż potym iuż nigdy nie poznamy áni obaczymy czegoby nam było potrzebá ku pokoiowi náßemu. Bo nie dármo o nim powieda Amos Prorok: Jż nigdy dármo nie ryczy Lew ná pußczy/ á nigdy dármo nie podawa głoſu z łożyſká ſwoiego.

> Nic o tym nie myſlimy co by nam pokoy wyeczny/ przynieść miáło.

> Amos w iij. káp.

¶ O nießczeſne Jeruzalem á mizerny ſwiecie thych dziſieyßych czáſow náßych/ przecż ſie nie karzeß tym nedznym vpadkiem przodkow ſwoich? Przecż nie przyimieß do ſiebie tego náwiedzenia Páná ſwoiego/ á tego ſwiethego vpominánia iego? Przecż pokłádaß iáko żyd nádzyeie ſwoie w inych wymyſłoch ſwiáthá te-

go: A nie vstrászyß śie tego/ iż ieśli śie nie obacżyß á nie przestánieß tych omylnośći swoich/ á nie vcieczieß śie do prawego głosu á do miłośierdzya Páná swoiego/ á do świetey rády y náuki iego/ pewnieć śie tákież sstánie iáko tym nedznym przodkom thwoim/ iż beda záślepione oczy twoie/ iż iuż nigdy nie przydzyeß ku vznániu swoiemu/ áż do srogiego á hániebnego zginienia thwoiego/ ták iż żadnego znáku nie zostánie mießkánia twoiego.

¶ O wßechmogacy nász miły Pánie/ otrzyß tę błogosłáwione łzy swoie z oczu swoich/ gdyż wiemy iákoś iest żáłośćiw s tego obłádzenia á s tego vpadku náßego/ á tego Jeruzalem wdzyecżnego swego/ á tego kośćioła swego. A rádßey ie wpuść do oczu náßych/ áby były vstrászone sercá náße/ á iżby opłákáły oczy náße tę obłedliwośći swe/ w ktorych vstáwicżnie chodzimy przed oblicżnośćia Máiestatu twego świetego. A nie dopußczay tym wilkom drapieżnym świátá tego drápáć á nißczyć tych nedznych owieczek swoich. A nie dáy Pánie rozgradzáć áni roskopywáć przed oblicżnośćia swoia they wdzyecżney winniczki swoiey/ ku lekkośći swoiey. Gdyż nie iest żaden krol áni żaden mocarz kthoryby śie sprzećiwić mogł możney rece twoiey. Gdyż nie iest nikt inßy ktoby nas mogł wydrzeć á obronić s káżdego niebespiecżeństwá náßego/ iedno thy wßechmogacy Pánie Boże nász.

¶ A gdyż wiemy wßyscy iż to iest Pan ták miłośierny/ iż nigdy dármo nie opuśći żadnego záwołánia Kośćiołá swoiego. A wßákoż też tego potrzebuie/ áby ku mocney wierze náßey á nádzyei náßey/ y cnotámi/ y Krześćiáńskiemi spráwámi było podpárte to wołánie náße. Pátrzay czo wnet Pan vczynić raczył/ ná przykład á ná náuke temu to kośćiołowi swemu/ áby śie tákież spráwuiac/ záchował śie iemu w powinnośćiach swych. Szedßy do domu onego ku chwale swey zbudowánego/ nic śie nie lekáiac wielkośći ludu onego/ nic przed śie nie biorac wietßey nienawiśći iego/ wnet pogromił/ pobił/ wymiotał/ wypedził one bluźnirze wßytki one targowniki/ ßemrácże/ one wymyśłácże z niego: opowiedáiac tho mocno/ iż on káżdy dom swoy/ á káżdy przybytek Bostwá swego á Duchá swego świetego/ chce mieć w wielkiey powadze á w wielkiey pocżćiwośći. Gdyż iest świete á poważne á káżdemu stworzeniu stráßliwe świete imie iego.

¶ Bo iáko słyßyß iż ná on czás żydowie ni w czym wiecey nie pokłádáli nádzyeie swoiey/ o vbłagániu gniewu Páńskiego/ iedno w onych ofiárach á w onych dymiech swoich/ á w dziwnych y w rozlicżnych wymyślech swoich. A iż śie im dáleko było nośić z onemi bárány/ z onemi ptaki/ y z onymi rzecżámi/ ktore kłádli ná ofiáry swoie/ Tedy kśieża kośćiołá onego postánowili byli w nim przedawce ze wßytkimi rzecżámi/ thák iż iuż bespiecżnie káżdy mogł przyść do kośćiołá onego/ á nálazł iuż wßytki potrzeby v niego/ ku ofiárowániu swoiemu. Robaczył to ten wßechmogacy Pan/ iż tá nádzyeiá omylna miáłá záwżdy vnośić y ná potym one wierne á krwia świeta odkupione owieczki iego/ wnet ono wßytko rozegnał/ wymiotał z wielkim gniewem swoim. Opowiedáiac tho/ iż on nie chce pátrzyć iney chwały/ áni iney żadney wymyślney modły/ iedno tey kthora pochodzi s sercá niewinnego á wiernego iemu. A zwłaßczá gdyż on thákie serce przezywa sobie być kośćiołem swoim/ á wdzyecżnym przybytkiem Duchá swego świetego. Acż y ine miłośierne vczynki sa płátne v niego/ kthore pochodza z woley świetey á z náuki iego. Iáko ma być wychedożon kośćioł Páński.

¶ Coż my też tedy chcemy vczynić nedzni á mizerni Jerozolimczycy świátá tego bedacz zewßad oblężeni á iuż práwie zgłodzeni w tym nedznym Jeruzalem náßym. Rzućmy śie do tych kośćiołow náßych/ á do tych záplugáwionych serc náßych/ á wymiecmy z nich tę rozlicżne hándle á márne kupie świátá tego/ ktoremichmy ie thák bárzo záprożnili/ vstáwicżnie myśląc o pożytkoch á o márnym nábyciu iego/ ták iż iuż nigdy z nich nie możymy vczynić domu ku czći á ku chwale Pánu swoiemu spráwionego. Zápomniawßy onego co nam obiecuie ten nász iedyny Pan á ten Syn Bogá Oycá náßego niebieskiego: Iż kto go vmiłuie á bedzye náśládował świetey woley iego/ á vchedoży mu ten dom sercá swoiego według powinnośći swoiey/ iż do niego chce przyść/ á mießkánie sobye wdzyecżne Kośćioł sercá náße.

 z niego v

z niego vczynić y z Bogiem Oycem y z Duchem ſwietym ſwoim. Coż rozumieß iákiegobyś to iuż goſpodarzá miał/ á iákiego Hetmáná/ y iákiegobyś to pewnego obrończe miał/ thákiżbyś ſie iuż mogł nigdy nie lekáć żadnego obładzenia ſwego/ áni żadnego niebeſpieczeńſtwá ſwiátá tego. A nie lekay ſie nic żadnych przeſtráchow iego/ gdyż tu ſłyßyß iż ná on czás tákież wßyſcy mocarze á wßyſcy przełożeni miáſtá onego powſtáli byli przećiwko Pánu twoiemu/ á nigdy ſie oń pokuśić nie ſmieli. A gdyżeś też ty ieſt członek iego/ á záwżdy ſtoiß w mocney obronie iego/ y o cie ſie żadna moc áni żadne ſprzećiwieńſtwo twoie nigdy pokuśić nie bedzye ſmiáło.

Wychedożenie kościołá reką vczynionego. ❡ Aczkolwiek y w tych domoch ku chwale iego zbudowánych niemnieyby thież potrzebá wyprzatnienia á ochedożenia tákiego/ gdyż káżdy iáwnie á iáſnie widzyeć może/ iákie handle á iákie kupiectwá ſa w nim/ á iákie ßáfunki ſpraw y poſtánowienia Páńſkiego. To niechay zoſtánie przy ſwietey woley iego. Iż on kiedy bedzye raczył/ á iáko bedzye raczył/ bedzye vmiał opátrzyć te krzywde ſwoie. Boácż ſie on nigdy nie obiecał mśćić nád niewinnemi/ wßákże przy krzywdzye chwały ſwey wiele czáſem y niewinnych ginęło w ſwietym gniewie iego.

i. Krolew. w iiij. Iáko ſie to było oſtáło czáſu onego Heli Biſkupá zákonu ſtárego/ ktory był dopuścił ſwowoleńſtwá ſynom ſwoim przy kośćiele Bożym/ iż nie chciał Pan zácirpieć oney krzywdy ſwey: ták iż y Arche one ktora był dał zá wieczne przymierze ludowi ſwemu/ dopuścił wziać s kośćiołá onego/ y oni ſynowie iego márnie pomordowáni byli/ y ludu niewinnego wiele przy tym poginęło było. A on nedzny ſtárzec vſłyßawßy ták żáłoſna nowine ſpadł s ſtołká ſwego/ á márnie złomił ßyie ſwoie/ y mizernie dokonał żywotá ſwego.

❡ Co ſobie w tey Ewányeliey vważáć mamy.

❡ Pátrzayże á pilno pátrzay/ co thu ſobie vważáć maß/ á nacż pomnieć maß. Napirwey ſobie vważay coś ieſt/ á iáko cie piſmo zowie/ iż prochem błotem/ á nikczemnym zdzyebłkiem przełomionym przed nogámi Páńſkiemi. Pátrzayże iákie to miáſto było/ w ktorym byli wßyſcy przełożeni/ y wßyſcy miłośnicy iego Pátrzayże iż mu przedſie złości iego przepuśćić nie raczył. A tho byłá naſrożßa złość iego/ iż máiac iáwne piſmá y iáwne wiádomośći o tym Pánu/ niechciáło ſłuchać głoſu iego/ áni chciáło przyiać vpominánia iego. Pátrzayże á pilno pátrzay/ iż nád nim płácze ſwiete człowieczeńſtwo iego/ á wżdy/ chociay z żáłoſcią chce á muśi nád nim rośćiagnać ſpráwiedliwość ſwoie. Rozmyſlayże ſobie ieſliś ty nie táki/ á ieſliś ießcze nie gorßy ieſt niżli ktory z onych w then czás Ierozolimczykow miáſtá onego/ gdyś ſie iuż iáwnie doczekał Páná ſwe°/ y iáwne° głoſu iego/ á wżdyś pilnieyßy inych wymyſłow y inych głoſow ſwiátá te°/ á nic nie dbaß o prawdziwy głos á o prawdziwa náuke Páná ſwego. ❡ Drugie/ ſłuchay coć thu Pan opowiedá/ iż ieſli ták długo bedzyeß kuglował/ á nie daß ſie w łáſke Páná ſwego/ á nie bedzyeß wyrozumiewał ſwietych słow iego/ iż iuż oczy twoie máia być záſlepione/ iż chociaybyś pothym chciał/ á gniew cie Páńſki vprzedzi/ iż ſie iuż nigdy áni vznáć/ áni obaczyć/ nie bedzyeß mogł. Obaczayże tho tu pilnie/ oczći tu idzye/ rozważayże ſobie miłoſierdzye Páná ſwego á vpadek ſwoy

☞ A ták náß wßechmogacy miły Pánie/ gdyż ſie bez mocy twoiey á bez miłoſierdzya twoiego nic oſtáć nie może/ weżrzyß miłoſiernym okiem ſwoim ná tho nedzne dziſieyße Ieruzalem náße á ná ten Kośćioł ſwoy/ y ná to zebránie ſwoie. A nie dopußczay Pánie áby były do końcá thák záſlepyone oczy náße/ ábychmy cie poznáć nie mieli/ y tego ſwietego náwiedzenia twoiego á vpominánia twoiego/ ábyś potym nie muſiał podnieść nád námi ſwietey reki ſwoiey. A poſwieć á vchedoż thę záplugáwione kośćioły náße ku chwale ſwietey ſwoiey: áby ſie z nich oſtał dom á przybytek wdzyeczny á przyiemny tobie. A nie rośćiagay they możney reki ſwoiey nád námi nikczemnym ſtworzeniem ſwoim. A nie dopußczay nas borzyć á pſowáć tym márnym ſprzećiwnikom náßym. Gdyż tho pewnie wiemy/ iż żadny moczarz nie może wydrzeć z możney reki twoiey żadnego wiernego twoiego. Abychmy mogli/ ták bedac w opiece twoiey á w tey obro-

nie twoiey/ záchowáć tobie Pánu ſwoiemu wßytki Krześciáńſkie powinnośći ſwoie. Ták iżbyś nas potym doprowádzić raczył do onego wdzyecznego kośćioła ſwego/ á do onego wiecznego kroleſtwá ſwego/ w ktorymeś z námi obiecał krolowáć á ſobie roſkoßowáć ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia Niedźyele iedennaſtey po Troycy ſwietey/ ktora nápiſał Lukaß ś. w xviij. kápitulum. Przećiwko poſtáwam á hárdym myſlam Licemierniczym.

❡ Abowiem káżdy kto ſie powyßßa bedzye poniżon: á kto ſie poniża/ ten bedzye powißßon etc.

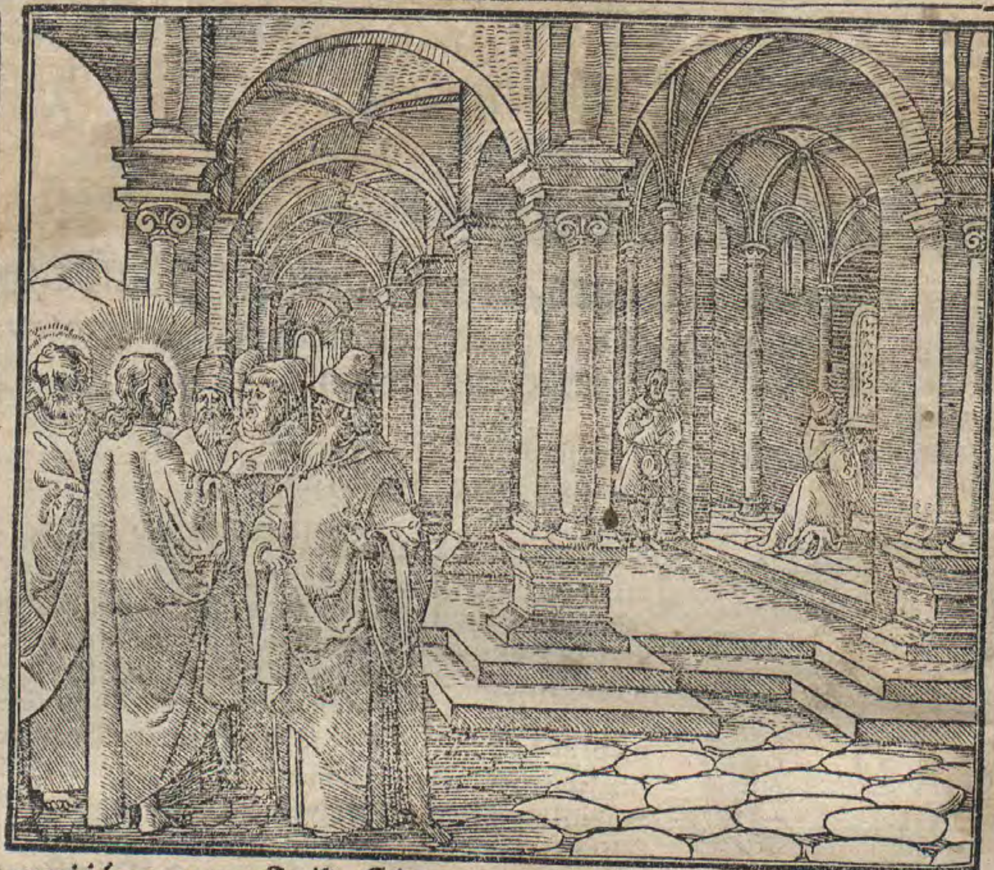
ZAwżdy miedzy inemi wßyſtkimi cnothámi pokorna myſl á vniżone ſerce/ temu Pánu náßemu/ naoſobliwiey ſie podobáło. A rzadko áby ſkad inad przypowieść ſwa napirwey poczać raczył/ iedno álbo o iákim bogaczu/ álbo o iákim pyßnym/ ábo o náuczonym w zakonie/ álbo o iákim Licemierniku/ ábo o ßáfárzu. Ták iáko y thu w tey Ewányeliey ſwiethey niżey nápiſáney wſpomináć raczył. A vczynił rzecz ku tym ktorzy ſwym doſtoynoſciam vfáli/ á ine ſobie lekce ważyli. Okázuiac to/ iż tho záwżdy byłá przemierzła ſpráwá przed Máyeſtatem ſwietym iego. A nigdy tego żadnemu ſtworzeniu ſwemu áni zániecháć áni przepuśćić nie raczył. A záſie myſl á ſerce vniżone/ iáko było záwżdy w wielkiey miłośći á w wielkiey łáſce y powadze v niego/ o thym piſmá y przykłádow wiele mamy. A nákoniec ſam bedac tákim krolem á tákim mocarzem/ żadnego nas przykłádu s ſiebie wiecey bráć nie vczył/ iedno vcząc nas they ſwiethey pokory/ ktora ſie mu záwżdy nawiecey podobáłá. Y vpomináć nas s tego raczył/ mowiac: Vczcie ſie odemnie thego moi mili bráćißkowie iżem ći ia ieſth ćichy á záwżdy pokornego ſercá. Jáko y oná ſwieta pánná á mátká iego/ ktora byłá wßytkich cnot nápełnioná/ ktorey cnoty y ſwiatobliwośći żywotá Anyol thák wyſwiádßył/ iż byłá nabłogoſłáwieńßa miedzy wßytkimi niewiáſtámi. A wżdy żadney inßey godnośći ſwoiey/ nigdy w ſobie wietßey nie wſpomionełá/ iedno iż Pan moy weżrzał ná pokore ſłużebnice ſwoiey. A dla tego ty słowá ſwiete Páná náßego s tey Ewányeliey niżey nápiſáney ſa nam tu ná poczatku wſpomienione/ ábychmy ſie tym paráli/ w tym ćwiczyli/ á tego ſie vczyli/ czymbychmy ſie mieli podobáć themu Pánu ſwoiemu. Acz ſpráwy náße ſa thák plugáwe iáko ſmiećí przed ſwietemi oczymá iego/ á cokolwiek dla nas czyni/ tedy iśćie nie dla godnośći náßey/ ále dla imieniá ſwoiego ſwiethego. A wßákoż winnichmy powinnośći ſwey poſwiadßáć cnotliwemi ſpráwámi ſwoiemi/ gdyżechmy ſa iego członki á krwia ſwieta iego ieſtechmy kupieni iemu. Co ſnádniey zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey á s słow ſwietych iego/ ktore nam ná pámieć Lukaß ś. w piſmiech ſwych zoſtáwił tymi słowy:

☞ Iż pan záwżdy pokorna myſł ma ná wielkiey pieczy. A iáko záſie hárde á wyniosłe ſercá tłumić á poniżáć raczy. A iáko ſie modlić mamy/ y iáko ieſt modlitwá wdzyeczna Pánu ſercza pokornego.

Mátthevß w xi.

Lukaß w i. kápi.

RZekł Pan Jezus ku niektorym kthorzy ſobye dufáli/ á ktorzy tho zdánie mieli o ſobye/ iż byli ſpráwiedliwymi/ á záwżdy inemi gárdzili/ the przypowieść á to podobieńſthwo: Dwá człowieki przyßli byli do kośćiołá áby ſie modlili. Jeden był Licemiernik/



drugi iáwnogrzeßnik. Licemiernik ſtoiąc thák ſie w ſobye modlił: Dzyekuie tobye miły Pánie Boże/ iżem nie ieſth iáko ini z ludzi/ drapiezni/ nieſpráwiedliwi/ cudzołoznicy/ y iáko then iáwnogrzeßnik: dwákroć ſie poſzcze do thego dniá/ dzyeſiećiny ſpełná dawam ze wßytkiego cokolwiek mam. A on iáwnogrzeßnik z dáleká ſthoiącz/ nie ſmiał oczu ſwoich podnieść ku gorze/ á biiącz pyerſi ſwoie/ mowił: Boże bądź miłośćiw mnie grzeßnemu. Powiedam wam/ iż on ßedł ſpráwiedliwßym do domu ſwoiego á niżli on Licemiernik: Abowiem káżdy ktho ſie powyßßa/ bedzye poniżon: á ktho ſie poniża/ pewnye powyßßon bedzye.

Nie ćirpliwy grzech myſl hárda v Páná.

Tu s thych słow Páná náßego káżdy człowiek słußnie obaczyć może/ iáko to ieſt niećirpliwy grzech v Páná tego/ nádeta á hárda myſl/ á thákie ſerce/ kthore ſobie wiele vfa á wiele o ſobie rozumie: á ini ludzye zdádzą ſie v niego być proſtacy/ y nie ták iáko on ſam/ dobrzy. Thák iż iedno iego ſpráwy własne/ tylko ſie iemu ſámemu podobáia. Ták iáko thu Pan ku tákim mnimáczom o ſobie rzecz czynić raczy. A nie wſpomina tu nic Ewányeliſtá/ áby tá rzecz Páńſka ku nim byłá z iákiey rozmowy ábo z iákiego pytánia vczynioná/ iedno iż vpátrzył Pan oný nádete myſli ich/ á oný wynioſłe ſercá ich/ o godnoſciach á o doſtoieńſtwach ſwoich/ ták iż nie mogło zaćirpieć święte boſtwo iego/ ále wnet vczynił k nim te przypowieść/ ták iáko ßyrzey w Ewányeliey nápiſano ſtoi. Abowiem ták to ieſt iádowity grzech v Páná tego/ iż ile piſmá mamy/ wiele inych przygod á vpadkow ludzkich Pan przepátrowáćá przepußczáć raczył/ ále thego ták mizernego przypadku ludzkiego/ ktory ieſt iáko fontáná á źrodło wßyſtkich inych rzeczy złych/ nigdy żadnemu ſtworzeniu przepuśćić nie raczył. Boy

edznego

nedznego onego Adámá nic inßego nie w wiodło w vpadek iego/ iedno iż gdy czárt obiecował oney nedzney Ewie iego/ iż bedzyecie podobni ku bogom/ á bedzyecie wiedzyeć wßytko złe y dobre. Záchciáło sie wnet było nieboząthku rządzić/ á podniosł myśl swoie/ á ták mu záśmákowáłá obietnicá oná/ iż wzgárdził á przestąpił przykazánie Páná swego: y dorządził sie wiecznego vpadku swego że sie y nam przy nim dostáło nedzemu potomstwu iego. i. Moyże. w iij. k.

¶ A thák dla tego márnego á przemierzłego grzechu Pan záwżdy y niebo y zyemie woiowáć raczył: á nigdy nic w niego thák zacnego nie było/ áby sobie czo zá ten grzech kiedy poważyć miał. Bo y on Lucifer ktory był wielkim kochániem iego/ á był zwan Anyołem świátłości/ skoro z oney pießczoty w te hárdą spráwe wpádłá myśl iego/ iż sie chciał zrownáć powagą swoią z onym swoim Pánem/ á chciał sobie postáwić drugi máiestat ná zachod słońcá/ á być drugim pánem ná niebie/ wnet gi kazał márnie strećić y z onym towárzystwem iego z onego ták zacnego mieyscá iego. To wiec w co sie obrocił/ y iáko te° dziś wßyscy stąßel mamy/ to iuż wßytkim te° mogą być pełne vßy. A to iest przyczyná przeciwko nam tey niekáski tego to Anyołá pyßnego z niebá stráconego/ iż Pan ono mieysce strácone iego/ wßytkim ktore poznà być sercza pokornego/ obiecáć y zásłubić raczył. Opowiedáiąc im to/ iż tákowi wßyscy błogostáwieni záwżdy bedą/ ktorzy są sercá spokoynego á vpokorzonego/ ábowiem oni ogladáią Páná Bogá swoiego/ ná mieyscu tám tym świetym iego.

Y niebo y ziemie záwżdy Pan dla pychy woiował.

Mátthæuß w v.

¶ A zgwałciwßy y znißczywßy niebo swoie dla tego ták márnego grzechu/ á sobie sprzećiwnego/ potym y zyemie zátopić raczył z onymi zuchwáłymi á pyßnymi obrzymy iey. A vbogiego á pokornego Noego osádził z nowu ná niey/ y z onym narodem iego. Tákże y Saulá. Thákże y onego hárdego á zuchwáłego okrutnego Goliaßá/ ktorego błáhemu niedorostkowi zábić dopuścił onemu Dawidowi. Tákże onego okrutnego Sennácherybá/ ktory dobywáiącz miástá Jerozolimskiego bluźnił świete imie iego/ znißczył y wßytko woysko iego/ ták iż sto y ośmidzyesiąt y pieć tysiecy ludzi zábił Anyoł iedney nocy w namieciech iego/ á onego sámego márnie potym zámordowáli własni synowie iego. Tákże też onego mizernego á hárdego Olofernesá/ ktorego nedzna niewiástá Judyth zábiłá. Tákże thez onego hárdego krolá Báltházárá w Bábiloniey/ srodze pokáráć raczył. Abo onego drugiego Nábuchodonozorá/ thák iż iáko woł długi czás siáno iádáć musiał/ odstąpiwßy od rozumu swego. A nie tylko to okázował nád niewierniki swemi/ ále też y miłośnikom swoim/ gdy sie iáko námniey chcieli w myślach swoich podnośić przećiwko woley świetey iego/ nigdy im tego przepuśćić nie raczył. Ano Dawidá ktory był wielkim miłośnikiem iego/ iż iedno był/ podniozßy sie w hárdość/ dał policzyć ludzi w krolestwie swoim/ iáko gi srodze skáráć raczył/ o tym ßyrzey historia o nim nápisána świádßy. A záwżdy on wßytki tákowe nißczył á do gruntu wykorzeniał/ ktorzy byli tey hárdey myśli á sercá podniosłego. A nákoniec wßytkiego bluźnienia wyćirpiał onym krzyżownikom swoim/ áż gdy go on márny Piláth nád wßy páßczeke swoie pytał/ iesliby był krolem/ á mowiąc mu iż ia mam moc s thobą co chce vczynić/ y wyzwolić y vkrzyżowáć cie. Tu iuż nie mogłá wytrwáć oná Boska możność iego/ á wnet mu powiedzyeć raczył: Iż nie miałżebys ty nedzniku żadney mocy nádemną/ by tho nie było przeźrzano á tobie tego dopußczono z dawnych táiemnic niebieskich. A ták z dawná záwżdy á od wiekow w wielkiey nienawiśćią w wielkim obmierżeniu był ten sprośny grzech v Páná tego. A nigdy przepomnieć áni przepuśćić żadnemu tego niechciáło Bostwo świete iego. A iáko sie zásie nád pokornemi á nád vniżonymi sercy okázowáło świete Bostwo á miłosierdzye iego/ iużby thákim przykłádom snadź y liczby nie było.

Iáko Pan záwżdy karał hárde mocarze.
i. Moyże. w vij.
i. Krolew. xxxi.
i. Krolew. xviij.
ij. Páráli. xxxij.
Judith w xiij. k.
Dániel w v. káp.
Dániel w iiij. ká.
ij. Krolew xxiiij.
Jan s. w xix. ká.

¶ A ták y tu/ iáko Ewányelistá piße/ iż bez wßech przyczyn/ á bez wßech rozmow vźrzawßy ludzi nádeté/ vźrzawßy á oni dufáią sobie y rozumom swoim/ vźrzawßy á oni inemi gárdzą/ á lekcze ie sobye ważą/ vczynił wnet k nim rzecz. A pewnie nie dla nich/ iedno dla wiernych swoich: áby oni nieboząthká vznawßy á obaczywßy sprośność grzechu thego á tey márney spráwy/ przestrzegáli sie ná

potym tego/ co ieſt przykrego á przemierzłego przed Máyeſtatem ſwietym iego: ná co nigdy pátrzyć nie może áni chce ſwiete oko iego. A thák thymi słowy do nich mowić raczy:

Spráwá pyſznego y pokornego w kośćiele.

¶ Dwá człowieki przyſzli do kośćiołá/ ieden był Licemiernik/ á drugi Jáwnogrzeſznik. Tám co ſpráwowáli ći obádwá w kośćiele onym// y czo ie też obudwu potkáło/ to iuż tám ſzyrzey w Ewányeliey nápiſano ſtoi. A wſzákoż thu Pan nie bez przyczyny napirwey wſpomnieć raczył onego hárdego á pyſznego Licemierniká/ ktory tuż przyſtapiwſzy ſie bliſko do ołtarzá onego/ nic ſobie nie vważywſzy áni mieyſcá/ áni oney niewidomey obliczności Páńſkiej/ nie czyniacz żadnych modlitw/ nie vkazawſzy żadnego vniżenia ſwego/ iedno iż thák mowił ſtoiacz w onym kośćiele tymi proſtemy słowy: Jż dzyekuiec miły Pánie/ iżem nie ieſt thych obyczáiow iáko ini ludzye/ y iáko ten iáwnogrzeſznik: mam też ſwoie poſthy/ dawam też com powinien dzyeſiećiny. Owa wyliczył wſzytki poſtepki ſwe/ w ktorych miał vfánie á nádzyeie o vſpráwiedliwieniu ſwym. Acż tego nie wiemy ieſli był ábo nie był Licemiernik w tym kośćiele/ iáko gi Pan wſpominác raczy. Ale iż gi tu Pan przyrownywáć á miánowáć raczy w oſobie tych/ ktorych ieſt ták wiele ná świecie iáko y ná on czás było/ y ták záwżdy bedzie áż do ſkończenia świátá/ y hárdych y tych ktorym ſie ich własne ſpráwy nalepiey podobáia.

Licemiernicy co byli/ á iż ich y dziś doſyć.

¶ Bo Licemiernicy ná on czás byli tákowi/ ktorzy ſie wyłaczáli s ſpołeczności ludzkiey/ á od ſpołecznych obyczáiow ich/ á ſámi ſobie wymyſláli á wynáydowáli dziwne á inákſze y modły/ y poſtháwy/ y poſty/ y vbiory y ine dziwne rzeczy. A zdáli ſie ſobie iż y v Bogá y v ludzi ták zacnieyſzy być mieli/ á záwżdy przednieyſze mieyſcá/ ták w kośćielech/ thák y ná bieſiádach/ miewáli. Jáko ſnadź y zá náſzych wiekow/ ktoby ſie chciał przypátrzyć/ thákowych Licemiernikow ieſzcżeby ználazł potroſze/ czo ſnadź ieſzcże wiecey niż ná on czás wymyſláia á wymyſláia ſobie rozliczne zakony/ rozliczne modły/ wymyſlne vbiory/ czyniacz ſie godnieyſzymi nád ine/ máiac w ſobie poſtáwy nabożeńſtwá/ á w ſercu pychy/ á wymyſlnych obyczáiow ſnadź áż názbyt. A wſzákoż ktho ſie iedno themu pilnie przypátrzyć chce/ ſnádnie to káżdy obaczyć może. Wſzákże to przy káżdego rozumie y baczeniu niechay ná ten czás zoſtánie.

¶ Ale ktoby chciał zrozumieć/ iáko Pan tákie nabożeńſtwá/ y tákie ſtany / y thákie wymyſły przyimuie/ ták iáko y tu słyſzyſz w tey Ewányeliey/ iużby káżdy tácno zrozumiec mogł/ ieſli ſa płatne v niego.

Jż Bog duch ieſt/ też duchá á ſerczá pátrzy.

Gdyż iáwnogrzeſzniká/ kthory bez wſtydu á iáwnie przed oczymá wſzech ludzi nigdy nie czynił nic dobrego/ czyni gó doſthoynieyſzym: y powieda o predſzym á bárzo łáſkáwym vſpráwiedliwieniu iego. Bo pátrzay iáko y Kato on pogáńſki philozoph powieda: Jż ieſli Bog duch ieſt/ tedy też tego potrzebuie/ áby był duchem/ ſercem/ á wiernym vmyſtem chwalon. A ták ieſli kto wymyſla poſtáwy/ vbiory/ wymyſlne poſty/ á ſerce omylne ieſt v niego/ iuż go ciáłem chwali/ iuż prawie iákoby iákie pożártki z niego czynił/ á iákoby go rozumiał być tákim proſtakiem/ iż on tego nic nie baczy/ áni temu rozumie.

¶ Pomſtá omylnych ludzi.

¶ Ale słuchay ſrogiego dekretu Páńſkiego/ ná thákie márne Licemierniki/ á ná tákie mnimácże o ſobie/ á ná tákie niewſtydliwe wymyſłácże świátá tego/ thák świeckie iáko y duchowne: Jż kto ſie powyżſza w myſli/ w ſercu/ w poſtáwach/ á w mnimániu ſwoim o ſobie/ táki/ iáko tu Pan pod oſoba thego Licemierniká wyliczáć raczy/ káżdy bedzye márnie zniżon á zelżon/ á nigdy nie bedzye wyſłuchaná prośbá iego. O nedzny Licemierniku kthoryśkolwiek ieſt świáthá thego/ mogłbyś ſie vleknać ſrogiey ſentenciey Páná tego/ mogłbyś nie nádymáć á nyepodnosić wzgore/ áni tych wymyſlnych poſtaw ſwoich/ áni tego omylnego ſercá ſwego: gdyż wieſz iż Pan twoy widzyeć raczył obłedna myſl twoie/ á wyrozumiał wſzytkim ſpráwam twoim. Gdyż wieſz iáko tego grzechu żadnemu ſtworzeniu od wiekow przeżrzeć áni przepuścić nie raczył: á nigdy żadny tháki nie vſzedł bez pomſty v niego. A ſnadźćiby iuż wieczey áni widzyeć áni słyſzeć nie potrzebá/ iedno co thu słyſzyſz z włáſnych á s świetych vſt iego/ iż maſz być márnie zelżon á ponizon/ á práwie ſie maſz w niwecż obrocić przed s. Máyeſthatem ie-

go. A iż nigdy wysłuchan nie będzyesz/ w żadnych prośbach swoich. A nie thylko zelżon będzyesz v Pana swego/ ale y v świata wszytkiego. Tak iakoć to pewnie obiecać raczył/ iż takiego każdego/ y mieysce iego/ z gruntu będzye wywrocone/ a w niwecz obrocone.

¶ Bo iako słyszysz/ iż tu w osobie tego Licemiernika Pan wszytki dobre rzeczy a dobre sprawy wyliczać raczy/ sprawiedliwość miłosierdzye/ záchowánie zakonu/ posty/ iałmużny/ y insze rzeczy dobremu a poczciwemu człowiekowi należące. Ale słuchay czym to Pan wszytko zelżyć/ ohydzić/ a sobie omierzić raczył: powieda/ iż dufał sobie/ a hlubił sie tym przed ludzmi/ a omylne było serce iego. Nádzyewał sie też/ áby Pan tegoż mnimánia był o nim/ iakiego był świát. Zápomniawszy iż on postaw widomych nie tak potrzebuie/ iako sie przypatruie sprawam a myślam serca każdego/ a iakie znaydzye/ tak ie też rozumie/ ythak ie sadzi/ y zapłaty iemu też takież gotuie/ y tu na świecie/ y potym po śmierci iego. Bo pieknać też miał postáwe Anyoł/ gdy ieszcze był w osiádłościach niebieskich/ ale iaka myśl była/ iaka sprawa/ to iuż tam o nim szyrzey napisano stoi. A iako też záśie strácon/ a iako zelżon/ a iako wiecznie wiekom został w sprosności swoiey/ to iuż wiadomo każdemu.

¶ Ozdobne y dobre vczynki nie nie pomogą.

¶ O nedzny człowiecze a nedzny Anyele Boży/ kthorego Pan sobie stworzyć raczył na mieysce Anyoła onego/ czemuż sie sam siebie nie rozżáluiesz? Obácz iedno co Dawid świety powieda tobie: Iż cie máło kes Pan twoy dostoieństwem vniżył od onego pirwszego dostoieństwá Anyelskiego: á ieszcze cie przyrownáć miał iemu/ gdyby cie był posádził ná mieyscu iego. Czemuż sie tego nie lekasz? á czemu sie nie karzesz cudzemi przygodámi? Czemu sobie nie wspomnisz ná tho/ iż prze te márna spráwe/ á prze tho márne vniesienie á mnimánie sercá swoiego/ masz sobie strácić ták zacne á poważne mieysce: á masz sie obrocić w Anyołá sprosnego á w stworzenie wiecznie odepchnione á odrzucone od Páná swoiego/ á vżywáć wiecznego towárzystwá á wieczney meki s tym sprosnym á ciemnym Anyołem/ ktory czeka á ráduie sie z vpadku twoiego. A wielka tho roskosz iego/ gdy pátrzy ná postáwe twoie/ á iuż pewnie widzi one wszytki znáki w tobie/ dla ktorych on ták márnie strácon á zepchnion iest z onych roskoszy swoich ná wieczne meki/ iż sie też iuż pewnie á nieomylnie y bárzo rychło nádzyewa tákichże dekretow nád tobą.

Przecżby sie słusznie kożdy obaczyć miał w hárdey myśli swoiey. w Psálmie viij.

¶ A ták słuchay pilno nieomylney rády Páná twego: iáko on/ ácz máluczkiemi á krotkiemi słowy/ á wszákoż wielkie á poważne rzeczy/ tobie obiecowáć raczy. A iż tho pewnie káżdemu obiecáć y záślubić raczył: Iż káżdy będzye powyszszon ktokolwiek tu będzye vniżał stan swoy/ á s pokornym sercem záwżdy sie będzye okázował przed świetym Máyestathem iego. Bo obácz nedzny człowiecze/ ieśliż sie ty masz czym chlubić przed oblicznością Páná swego/ á coś thy iest/ iáko cie pismo zowie proch/ nedzá/ błoto/ złamáne zdzyebłko przed nogámi iego. A choćbyś sie też y tu przed świátem chlubić chciał/ thedy gdy wspomnisz co Ezáiasz o tobie powiedał: Iż czym sie chlubić masz nedzne stworzenie/ gdyż iest czyrwi pościeła twoia/ á robácy przyodzyaniem twoim. Abowiem gdy obaczysz/ co tu kolwiek masz/ á od kogo masz/ á ieśli twoie iesth/ á długoli będzyesz roskázował temu/ mogłbyś nie wznośić tey márney myśli swoiey. Bo ieśli bogáctwo masz/ á nie vżywasz go wedle woley Páná twego/ thedy ie masz ná skáze á ná vpadek twoy/ á gotuiesz ie sobie ná pogrzeb do piekłá/ ták iáko o onym nedznym bogaczu nápisano stoi. A co ieszcze k temu/ iż tho pewnie wiesz od Páná twoiego/ iż y potomstwo twoie żadnym obyczáiem tákiego bogáctwá vżyć nie może. To też wiesz/ iż Pan obiecuie w pośrzodku tych pochlubek á roskoszy twoich postáć po dusze twoie. To też wiesz/ iż to iego á nie twoie iest/ iedno iż cie vczynił doczesnym száfárzem tego: á chce y potrzebuie s tego srogiey liczby od ciebie. A czymże sie ty słusznie pochlubić masz/ gdyż áni sam wzwiesz gdy w márne śidło masz wpáść oney srogiey śmierci swoiey/ s ktorego sie iuż nigdy wyplesć nie będzyesz mogł: á potym z oney srogiey liczby swoiey/ zá ktora iuż wiesz iákie máia być ná cye wydáne dekretá twoie.

Co iest człowiek/ y przecż sie ma chlubić.

Ezáiasz w xiiij. K.

Łukasz w xvi. Ká.

¶ Jeśliże sie thez chcesz chlubić vroda/ zacnościa/ vrzedy/ rozumem/ ábo inemi przypadki tobie nádánemi od Páná twego. Tu rozumiey czokolwiek masz dárow tych od niego/ ieśliże ie tobie dáć raczył/ tedyć nie ná márna chlube świáthá tego/ skadby miał vrość vpadek twoy/ gdyż on nie chce zginienia twego. A gdyż to pewnie wiesz/ iż sentencia iego iuż nigdy ná zad wrocona byćnie może/ ták iáko sliszysz iż zniżoná zelżon záwżdy być musisz/ y w tym rozumie twoim/ y w tych dostoienstwiech twoich/ y w tych zacnościach twych/ ták iżci sie wszytko to wszedy á wszedy ná lekkość/ á ná pośmiech/ á ná szemránie ludzkie obrácáć bedzye mu siáło. A nie cieszsie tym/ iżci ich wiele bedzye pochlebowáło/ á beda chwalić thy postepki twoie dla pożytkow swoich. Ale gdybyś puścił vszy ná targ/ iściebyś vsłyszał pewna nowinke o sobye. A thák y v świátá tego omylnego/ y v Páná swoiego ták dobrotliwego/ záwżdy musisz być zelżon/ poniszczon/ á w niwecż obrocon. Gdyż on záwżdy obiecuie lżyć á niszczyć myśli á sercá powiszone/ á powyszáć pokorne. Gdyż záwżdy obiecował pohánbiáć á pośromacáć madrość medrkow tákich/ ktorzy to o sobie wiele mnimáia á rozumieia/ nic nie pomniac ná Páná swego: iż cokolwiek on komu dáć raczył z łáski á z miłosierdzya swoiego/ wszytko mu dał ku czći á ku chwale swoiey. A gdy bedzye chodził wedle woley iego świetey/ tu dopirko y rozumy/ y bogáctwá/ y poczćiwości/ bedzye wszytko w domu iego/ wedle świethych obietnic iego: á wszytko á wszytko bedzye sie obracáło ku wieczney czći á ku chwale iego.

Rozum/ vrode/ y ine przypadki/ ná chwale swe Pan dawáć raczy.

¶ A słuchay pilno co tu Pan przekłádáć raczy o káżdym tákim pod osoba Jáwnogrzesznika tego/ o ktorym tu Pan w Ewányeliey wspominác raczy: Iż áczkolwiek był zły/ áczkolwiek były złe á iáwne wszytki sprawy iego/ iż vniżył Pánu myśl á serce swoie/ słuchay co Pan o nim powiedáć raczy: Iż odszedł nierowno bedac vspráwiedliwiony od obliczności świetey iego/ niżli on pyszny/ á nádety Licemiernik/ kthory wiele pokłádał nádzyeie w dostoienstwie swoim.

Zły pokora wszytko przewycieży v páná.

O nedzny iáwnogrzeszniku á nedzny człowiecże dzisieyszego świátá tego/ kthory sie nigdy nie możesz záprzeć przezwiská thego/ ábyś nie był iáwnogrzesznik/ byś tez wiodł żywot niewiem iáki/ przedsie tego rzec nie możesz/ áby było bez grzechu nedzne sumnienie twoie.

¶ Sluchayże thu pilno rádzeć łáskáwey á miłościwey rády Páná swego á stań w świetym kościele iego/ á przed świetym Máyestatem iego/ thák iáko słyszysz o tym vbogim iáwnogrzeszniku s pokornym á vniżonym serczem swoim/ á podnieś oczy swoie do niego/ á biy piersi y serce twoie/ á vczyń mu gwałt/ á nie dopuszczay mu tych swowolnych myśli á tych wyniosłych postaw iákie były Licemierniká tego/ boć tho bedzye płatnieysze v Páná twego/ niżli widome tłuczenie piersi twoich. A wołay pokornym głosem do Páná twoiego/ áby był miłościwym Bogiem tobie y wszytkim spráwam twoim. A coż vsłyszysz nedzniku: Sluchay á słuchay pilnie wielkiey pociechy twoiey/ iż odeydzyesz vspráwiedliwionym przed Máyestatem świetym Páná swego/ á bedzyesz ná wszem powyszony v niego. Gdyż to tym wszytkim iáwnie obiecuie/ ktorzy vniżáia myśli y sercá swoie przed świetha oblicznościa iego. O nedzny á mizerny człowiecże mogłby sie spráwnie obaczyć/ z vpadku pysznego Licemierniká tego/ y z zapłáty iego. A ktemu s pociechy vbogiego iáwnogrzeszniká tego/ y s ták miłościwych obietnic vczynionych do niego. Bo ieśli to sobie vważysz czo tho iest być vspráwiedliwionym v Páná swego/ á być powyszonym v niego/ słusznie byś sie mogł rozmyślić z iákabyś sie pilnościa o tym stáráć á o to przyczyniáć miał/ gdyż tho snadź zacnieybyś mogł poważyć/ niżli wszytki skárby świátá tego.

¶ Sluchayże ktemu záśie/ iáko iest płatna modlitwá y káżda ina prosbá v Páná tego/ kthora pochodzi s thákiego sercá pokornego á s tákiey vniżoney myśli człowieká wiernego. A nigdy o tym słycháć nie było/ áby był kto opuszczon/ ktoiedno tákim sercem/ położywszy mocna wiáre o tym Pánu swoim/ vciekł sie w iákimżekolwiek vpadku swoim do niego. Jáko mamy o tym wiele przykłádow o onych przodkoch nászych nam w pismiech ku wielkiey pociesze zostáwionych/ iż nigdy nie bywáli opuszczeni w modlithwach swoich/ y inym ludzyom wiele

Jáko iest płatna modlithwá sercá pokornego.

przy sobie

przy ſobie pomagáli imi. Jáko ono y ná on czás gdy Pan Bog przepuśćić był racżył plage ná lud ſwoy zá grzechy ich/ iż ie porázáli nieprzyiaciele ich: tedy gdy podnioſł Moiżeß rece ſwe w niebo ku Pánu ſwemu/ chociaż tám nie ſtoi w piſmie co mowił/ gdyż ten Pan nie ſłow áni poſtáwy pátrzy/ iedno ſercá wiernego á pokornego/ tedy záwdy vciekáli nieprzyiaciele przed ludem iego. Abowim iuż był ſtáry á nie mogł vſtáwicżnie ku Bogu podnośić reku ſwoich. Ano thez y Heliaß gdy cżynił ofiáry s fáłeßnemi proroki Báálowemi/ á záwołał ku Pánu Bogu ſwemu/ wnet ſpadł ogień z niebá ná ofiáry iego. — ij. Moiże. w xvij. — ij. Krolew. xviij.

¶ Nuż Anná Sámuelowa mátká w ſmutku ſwoim nic nie mowiłá/ proßac pokornie w ſercu ſwoim o płod Páná ſwoiego: iáko tám byłá przetko wyſłuchaná á iáko ia Pan pocießył/ ßyroko thám o tym nápiſano ſtoi. Sálomon zbudowawßy kośćioł Pánu ſwoiemu ku cżći á ku chwale iego vniżywßy ſthan ſwoy krolewſki/ padßy ná koláná ſwoie/ wßytko vprośił v Páná ſwoiego/ y ludowi ſwoiemu. Też gdy był Pan Bog podnioſł ſroga plage ſwoie nád ludem onym ſprzećiwnym woley ſwoiey/ ktorzy ßemráli przećiwko Pánu ſwoiemu/ ták iż ich iuż było cżternaśćie tyśiecy zgineło: á ná prosbe Aaronowe wnet przeſtáłá pomſtá Páńſka oná. A iákoby było wiele wylicżáć thákich prosb á modlitw ludzi wiernych/ kthore záwżdy thuż iáwnie á ocżywiśćie záwżdy bywáły wyſłuchawáne przed Máyeſtatem Páná tego. Ale nie trzebá nam żadnych inßych przykłádow áni obiethnic przypominác ſobie/ doſyć mamy ná onym przywileiu Páńſkim/ ktory nam ták vmocnić á przyśiega ſwoia vpewnić racżył/ iż ocżkolwiek s thákim pokornym á vniżonym ſercem záwołamy do Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ w imie ſwiete iego/ iż nigdy nie ma być dármo záwołánie náße. Czego nam ießcże y thu mocnie potwirdzáć racży pod oſoba tego Jáwnogrzeßniká/ iż bárzo krociuchnemi ſłowy/ iedno iż ſłyßyß z iákim ſercem á z iáka poſtáwa/ obiecuie nam ſobie zyednáć vſpráwiedliwienie náße/ y powyzßenie y opátrzenie náße/ ták ná niebie iáko y ná zyemi. — i Krolew. i. káp. — ¶ Modlitwá pokornych y inym pomaga. — iij. Krole. w viij. — iiij. Moiże. xvj. — Jan s. xvj. kápi.

¶ Słuchayże ießcże k temu co tu Pan powiedáć racży o ſpráwach náßych/ iáko ſie ſpráwowáć mamy w tych to mizernych vćiſkoch náßych/ á w thych modlitwach náßych/ ku ſwietemu Máyeſtatowi iego. Naprzod nas vcżyć racży ten dobrotliwy Pan/ á powiáda tu nam w oſobie tego Jáwnogrzeßniká/ iż nieborak ſtał z dáleká á nie ſmiał ſie bliſko przyſtapić do ſwietego Boſtwá iego/ znáiac w ſobie niegodnosć ſwoie á ſproſnosć złośćiwych ſpraw á wyſtepkow ſwoich/ á onych rozlicżnych á nieznośnych grzechow ſwoich/ thák iż nie ſmiał podnieść ocżu ſwoich ku gorze/ wiedzac iż thám ná niebie ieſt Máyeſtat Páńſki. A wßákoż podniozßy ſerdecżne ocży ſwoie ku Pánu ſwoiemu/ bił á fráſował pierśi ſwoie: á pothym vcżynił krociuchna modlitwe/ ktoraś iuż ſłyßał/ ku Pánu ſwoiemu. Vkázuiac to/ iż ono złe á vporne ſerce iego/ záwżdy dziwne á ſproſne myſli wypußcżáło s ſiebye/ ná wßetecżeńſtwo á ná ſwowolne roſpuſtnośći thego ſwiátá nedznego. — Spráwá modlitwy wierney.

¶ Tu iuż rozumiey iáki to ieſt ſtrách grzech/ á iáko muśi być vſtráßone ſumnienie káżdego nedznego cżłowieká/ iż z dáleká záwżdy muśi ſthać od Páná ſwoiego/ á z dáleká muśi ſie záwżdy przypátrowáć ſwiethemu Boſtwu iego. Coż też ty dáley vcżynić maß nedzny Jáwnogrzeßniku káżdy Krześćiáńſki cżłowiecże/ gdy iuż vpátrzyß á obacżyß ten to ſtrách w ſercu ſwoim/ á w nedznym ſumnieniu ſwoim. Muśiß rozważyć ſobie/ iż thu iuż ná zyemi żadnego wſpomożenia/ żadney rády/ áni żadnego rátunku ſobie ználeść nie możeß/ ieſli nie podnieśieß ocżu ſwoich w niebo do tego Páná á miłośiernego dobrodzyeiá ſwoiego/ kthory cie obiecał nigdy nie opußcżáć w káżdym vpadku y záwołániu twoim. Thu ſie iuż muśiß oblicżyć z nedznym ſerczem ſwoim/ á thłuc/ á zátłumiáć/ y nißcżyć w nim one wßythki márne á wßetecżne pożadliwośći iego. A ſpráwiwßy táka myſl á tákie ſerce w ſobie/ złożywßy z niego one ociażáłe ſproſnośći rozlicżnych á rozmáitych złoś[illegible]ych myſli iego/ iuż beſpiecżnie możeß záwołáć do Bogá Oycá ſwego n[illegible]bieſkiego. — Dla grzechu ſtráßne ſumnienie być muśi.

¶ O wßech mogacy Boże á Oycże moy miłośćiwy/ weżrzyß ná mie nedznicżká ſwoie-

ká ſwoiego z wielmożności Máieſtatu Boſtwá twego ſwietego: á rácz być miłościwym Bogiem y Oycem mnie nedznemu á wyſtepnemu ſynaczkowi ſwoiemu. Ktory ſtoiac przed oblicznoſcia twoia/ nie smiem podnieść oczu ſwoich w niebo/ wiedzac że to ieſt ſwiety ſtolec twoy/ prze ſproſność niezliczonych grzechow moich. Rácz że Boże Oycże niebieſki przez męke onego iedynego ſynaczká thwoiego Páná á zbáwicielá moiego podeprzeć á podpomoc nedzney wiáry moiey o ſwietym dobrodzyeyſtwie twoim/ á o miłoſierdziu Boſkim thwoim. A rácz wſpomocá potwirdzić niedoſtátek krewkiego człowieczeńſtwá moiego: gdyż nigdy ſam ſobye áni pomoc áni żadney rády oprocz twey ſwiethey łáſki ni w czym dáć nie moge. A wyſłuchay moy miły Pánie nedzna proſbe moie/ á nie odrzucay mie od miłoſierdzya twoiego ſwietego. A dawſzy vznánie mnie nedznikowi ſwoiemu/ przezrzy á odpuść mnie moy miły Pánie nedzny vpadek moy á przewinienie moie.

Modlitwá nietylko w słowiech záleży.

¶ Nie mnimay że áby to iedno modlitwá byłá poki pochodza słowá z vſt twoich. Bo słyſzyſz iż oni oycowie ſwieci á oni przodkowie twoi máło mowili/ á vpraſzali wiele: á przedſie Dawid powieda: iż záwżdy chwałá twoiá Pánie w vſciech moich. A tho Dawid ſadził/ y vſyſzykował/ y ine rzeczy iáko krol ſpráwowywł: iedno przedſie ſerce iego/ y wſzytki poſtepki iego/ záwżdy ſie oto ſtárał/ áby były ku czći á ku chwale Páná ſwoiego. Theżći o Annie Prokiniey piſmo powieda iż byłá vſthawicznie w koſciele chwalacz Páná Bogá ſwego. Wżdyć też iádłá y piłá domá/ y byłá pilná goſpodárſtwá ſwoiego. Ale byłá w koſciele vſtáwicznie ſercá ſwego ſpráwámi y myſlámi ſwemi/ poſwiecáiac ie Pánu bogu ſwemu. Bo nie mnimay ábyć to tylko Pan w koſciele wyſłuchawáć raczył/ wſzedyć á wſzedy koſcioł iego ſwiety nád námi: á z Máyeſtatu iego ſwietego wſzedy á wſzedy przeglada ten Pan ſerce káżdego wiernego ſwego/ á nigdy nie opuſzcza pokornego záwołánia iego. Bo iáko Piotr s. powieda/ iż ſie on záwżdy pyſznym ſprzeciwiáć raczy/ á pokornym dawa vznáć łáſke á miłoſierdzye ſwoye. Acz mieyſce ku chwale iego ſpráwione/ ieſt wdzieczne iemu/ gdyż tám ſpołeczne modlitwy ida od wiernych iego ku ſwietey chwale iego. Ale ieſli tám ſtánieſz s táka myſla iáko ten Licemiernik/ ábo theż iż mieyſce on bedzie zgwałcone w prawdziwey chwale iego/ tákież też pewnie odnieſieſz dekretá ná ſobie/ y tákoważ też iáko y on weźmieſz zapłáthe ſwoie. Nie dármoć Pan wymiátował z niego one ſzemracze á one tárgowniki/ áleby dziś ſthapił á poźrzał do koſciołow ſwoich/ máłoby nie wiecey ználazł tych ſzemráczow á tákich targownikow w nich/ niż ná on czás nálazł w koſciele Sálomonowym/ á byłoby co wypadzáć.

w Pſálmie xxxiij.

Lukaſz w ij. káp.

Modlitwá wiernego ná káżdym mieyſcu płatna v Páná.

j. Piotr w v. káp.
Jákub w iiij. ká.

Co s tey Ewányeliey s. ſobie ku pámieći bráć mamy.

¶ A thu pámietáć mamy/ Napirwey/ iáko to ieſt ſproſny grzech á iáko omierżony przed Máyeſtatem Páná náſzego/ hárde ſerce á nádeta myſl człowieká nikczemnego. A iáko ie Pan Bog y lżyć/ y tepić/ y w niwecz obracząć obieczuie/ y proſb/ y wołánia iego/ nigdy wyſłucháć niechce. ¶ Drugie mamy obaczáć/ co ieſt Licemiernik á co ieſt Jáwnogrzeſznik/ á iż Pan nie pátrzy ná omylne poſtáwyy ná omylne wymyſły ſwiátá tego/ iedno záwżdy vpátruie ſerce pokorne á vniżone przed Máyeſtatem ſwoim ſwietym. ¶ Trzecie obáczáć mamy/ co ieſt á iáko ieſt poważna modlitwá v Páná tego/ ktora pochodzi s ſercá pokornego/ iż niepodobne rzeczy záwżdy zyednáć á ſpráwić przed Máyeſtatem Páná tego/ może. A iáko piſmo powieda/ iż niebo przeraża moc iey/ á nigdy żadna proſbá dla niey opuſzczona nie bedzye. ¶ Czwarte/ mamy ſie vczyć s przykłádu thego Jáwnogrzeſzniká/ iż on nie wiele ſzemrał/ iáko Licemiernicy czynia/ ále podnoſzy oczy ſerdeczne ſwoie w niebo/ wſpomniawſzy iż ná ziemi iuż żadnego rátunku nie máſz/ bił pierśi ſwoie/ wyznawáiac iż pierśi á ſerce złe á vporne iego/ iáko y s nas káżdego/ záwiodło go w grzech á w vpadek iego/ á w gniew á ná pomſthe do Páná ſwego: A wiecey ſobie to vważáć maſz/ ábyś bił á tłumił vporne myſli á pożadliwoſſći w ſercu ſwoim/ rozmyſłem ſwoim/ á czynił ... alt w vpornych myſlach iego. Coć to iáwnie známionowáło bicie ... tego nedznego iáwnogrzeſzniká vpádłego

A ták náſz

☞ A ták nász wszechmogacy á miłośćiwy Pánie/ gdyżeś ty sercá wiernych swoich przezwał kośćiołem swoim/ á przybytkiem Duchá swego świetego/ ráczże ie nam wychedożyć/ wedle woley á wedle myśli swoiey/ rácz ie vczynić godnym przybytkiem sobie. A nie rácz dopuszczáć miły á wszechmocny nász Pánie tákiey myśli do nich/ iákoś o tym Fáryzeuszu á o tym pochlebniku nam opowiedzyeć raczył. Rádszey w nas rácz spráwić nász wszechmogacy Pánie á w tych nedznych sercoch nászych táka wiáre/ táka myśl/ y táka spráwe/ iákaś nam w osobie tego nedznego iáwnogrzesznikáopowiedzyeć raczył: ábychmy z nabożnemi á z vniżonymi myślámi wezrzawszy w niebo do ciebie Bogá Oyczá swego záwołáli/ iáko do dobrotliwego Páná swoiego: Boże Oycze nász rácz nam nedznym być Bogiem miłośćiwym/ á rácz dáć ábychmy odnieśli ty świete obietnice/ ktoreś nam obiecáć raczył: iż káżdy ktory ták wiernie záwoła k tobie/ iż ma być vspráwiedliwion przed świetym Máyestatem twoim/ á ma być powyszon náwszem w wielmożnośći Bostwá twoiego. Co nam rácz dáć nász wszechmogacy Pánie przez iedynego Synaczká twego/ s toba kroluiacego ná wieki wieczne/ Amen.

☞ Serce kośćioł Páński.

Ewányelia Niedzyele dwunastey po Troycy świetey/ ktora nápisał Márck ś. w vij. káp. Przećiwko niedbáłośći sławy Páńskiey.

¶ Dobrze wszytko vczynił/ iż kazał głuchym słyszeć/ á niemym mowić etc.



Ewányelia tá świeta niżey nápisána/ wyznawa nam wielmożność Páná nászego: iáko gdy szedł przez iedne kráine/ w kthorey ieszcze było máło znáiome świete Bostwo iego/ przywiedli mu człowieká od dyabłá zmamionego/ thák iż był strácił y słuch vszu swoich/ y mowe iezyká swego. Támże iáko sie z nim Pan obchodzić raczył/ y iáko go vzdrowić raczył/ to szyrzey w tey Ewányeliey niżey nápisáney stoi. A támże gdy ony tłuszcze/ miedzy ktoremi on omylny czárt przez niemáły czás pánował/ á z dawná nád nimi iáko chciał vżywał sprośney zwirzchności swoiey/ vzrzeli on dziw á one moc Bosthwá onego/ wołáli głosy wielkiemi/ iż ten iuż wszytko dobrze czyni/ iuż otwarza słuchy ludzkie/ y iezyki ich obiáśnia ku vznániu y ku wysławiániu prawdy y możnośći swoiey. A thák ty słowá ná poczatku wspomienione/ ktore tho ty mizerne tłuszcze/ máło poznawszy Bostwá onego/ tylko s przypátrzenia dziwney możnośći iego/ wołáły á wyznawáły/ słusznieby záwżdy miáły brzmieć w vszoch nászych. Y dla tego tu sa ná poczatku záłożone/ wyznawáiacz dobrodzyeystwá Páná nászego/ iż on záwżdy wszytko dobrze czyni/ ták ná niebie iáko y ná ziemi. A nád wszytko snadź tho nalepiey/ gdy komu otworzy vszy ku słuchániu á ku wyrozumieniu Bostwá y możnośći iego świetey: á pothym vstá ku wyznániu y dzyekowániu iemu zá ty dobrodzyeystwá iego. Gdyż to wiemy iż bez wspomożenia iego świetego thy násze nedzne vszy thák sa twárdo zátłoczone omylnośćiámi świátá tego/ omamione od czártha sprośnego/ iż nie moga przyimowáć do siebie głosu świethego iego: chocia gi vstáwicznie słysza/ gdy nam opowiedáia á przichodza do vszu nászich ty słowá świete iego. A tákież y iezyk nász/ iż nie może zgodziwszy sie z wiernym sercem wyznawáć/ y możnośći Bostwá iego/ y obietnic iego/ y dzyekowáć mu zá dobrodzyeystwá iego. A thu czytac te Ewányelia świeta szyrzey o thym zrozu-

¶ Piekna náuká/ iáko sie spráwowáć mamy á iáko sie bronić Czártowi sprośnemu/ obynam nie mogł zágłuszyć vszu nászych/ y odmienić iezyká nászego gdyż tho sa napotrzebniejsze członki násze ku chwále Bożey.

miemy/ á potym z wykłádu iey/ gdy ia sobie bedzyem pilnie rozważáć w myślach nászych. Ktora tho Ewányelią nápisał Márek s. tymi słowy:



A Potym záśie gdy wyszedł Pan Jezus z gránic Tyrskich y Sydonu/ przyszedł ku morzu Gálileyskyemu przez pośrzodek gránic Dekápoleyskich/ A tám mu przywyedzyono głuchego y niemego/ á prośili go áby ná nim położył reke swoie. A on odwiodszy go od thłuszczey ná strone/ wpuśćił pálce swoye do vszu iego/ á plunawszy/ dotknał sie iezyká iego/ á pożrzawszy w niebo westchnał/ y rzekł do niego: Effatá/ czo sie wykłáda othworz sie. A nátychmiast były othworzone vszy iego/ á był rozwiazan iezyk iego/ y mowił práwie. Y zákazał im áby thego nikomu nie powiedáli. A oni ile im wiecey zákázował/ thyle thym wieczey wyznawáli á tym wiecey sie dziwowáli/ mowiacz: Iż wszystko dobrze vczynił/ iż roskázuie głuchym słyszeć/ á niemym mowić.

Ten blogosłáwiony Pan/ iż nigdy nie pátrzy ná posthawy áni ná spráwy świátá tego/ ále záwżdy vstáwicznie przepátruie do spraw á do tháiemnic sercá wiernego: á tám pátrzy wszytkich postepkow człowieká nedznego/ gdyż on iest nawdzyecznieyszym stworzeniem iego. A thákie on oczy záwżdy slepemi zowie/ ktore to iedno dziwuia sie świetemu Bostwu iego/ á sa práwie iáko bielmem zákażone/ iż iedno tilko blásk widza/ á nie wiedza co im świeći/ á co sie im bleszczy z blásku onego. Gdzye czásu swego tákież rozmawiáiac sie z zwolenniki swemi/ vpátrzywszy to w sercach ich/ iż iuż byli práwie vwierzyli iemu/ á

Pan oczu serdecznych pátrza.

mocno sie przypátrzyli świetemu Bostwu iego/ tylko tákie oczy błogosłáwić raczył/ ktore ták widzą iáko ich oczy widzyáły/ á iáko sie iuż były przypátrzyły mo żności iego. A ślepotá tákich oczu niskąd inąd nie przypada człowiekowi káżdemu/ iedno z bespieczeństwá grzechu iego: iż tu sobie chodzi iáko paw/ buiáiąc po szyrokościach świátá tego/ A zda mu sie iż to wszytko iego co widzi oczymá swemi/ á iż tho iemu wszytko przypada nie s szczyrey dobrotliwości Páńskiey/ iedno ábo z rozumow iego/ ábo z iákiey godności iego/ ábo s pracey á pilności iego.

Mátthewsz w xiij.

A Páná swego nie tylko áby wspominać miał/ ábo sie przipátrzyć Bostkim mo żnościam á dobrodzieiſtwam iego miał/ ále czásem ledwe weyrzy w niebo gdzie iest stolecá Máiestat iego. Y to dla tego wiecey/ áby sie dziwował á przypátrował sie dziwom iego/ á dziwnemu stworzeniu y spráwam iego/ nic nie myśląc o sprawcy iego/ y o możności onego Krolá á onego Páná iego.

¶ A ták tedy Pan widząc też oczy tákie/ tákże też/ iáko to obiecáć raczył/ puszcza ie w tecz zá onym błednym rozmyśleniem ich/ á zá onym vpátrowániem ich. A on wodz ślepych á ciemnych nigdy nie omieszka áby owszem wieczey nie záſtániał od nich onego blásku/ áby sie obaczyć nie mogli/ á nie przypáthrowáli sie Bogu swoiemu á obrońcy swoiemu od niego. A Pan thez ná to z dáleká przez pálce pátrzy á práwie śpi/ iáko w oney łodce ná morzu/ gdy chciał doświádszyć wiáry zwolennikow swoich. A iesli ten ciemny mistrz strzeże oczu nedznego człowieká/ áby sie nie przypátrowáły Bostwu Páná swoiego/ thedy ieszcze tym pilnieyszy vszu: gdyż káżda spráwá chocia ia ktho iáwnie widzi oczymá swoiemi/ iesli nie będzye w vszach wiádomość iey rozważona/ nie może być dobrze zrozumianá. Thák iáko y Páweł ś. tego poświadsza/ iż káżda wiádomość y wiárá s słuchánia przychodzi. Bo ták káżda rzecz tym porządkiem záwżdy iść musi: Iż oczy naprzod wszytko widzą/ pothym vszy własność oney rzeczy słyszą/ rozum rozeznawa/ iezyk potym wyznawa y opowieda ono rozumienie y rozeznánie/ y oczu/ y vszu/ y rozumu. A ták czárt márny záwżdy tych członkow iest napilnieyszy/ á zwłaszczá ieszcze wiecey vszu á iezyká strzeże/ gdyż mu thy dwá członki naszkodliwsze. Gdyż przez vszy wiárá przypada do sercá człowieczego/ á przez iezik káżde wyznánie á káżda chwalá zwirzchności Páńskiey: skąd on sobie rozumie być vpadek wielki w stárániu swoim. Gdyż tho iest iego nawietsza pilność/ áby żadny człowiek áni widzyał/ áni słyszał/ áni nic nie rozumiał o Pánu [illegible]/ boiąc sie áby thák nie przyszedł ku vznániu swoiemu/ á iżby nie wypadł z opieki iego/ á z onego ták pilnego stárániá iego.

Pan zá grzech do puszcza wiele czártowi.

Mátthewsz w viij.

Do Rzymiá. w x.

Vszy/ oczy/ iezyk/ ná wielkiey pieczy czárt ma.

¶ A to snádnie zrozumiesz s tey historiey/ ktora tu Ewányelistá o Pánu nászym wypisuie/ iáka on záwżdy praca miał około thego nedznego narodu ludzkiego/ iáko z wielka pilnoscia/ nic nie lituiąc pracey oneº człowieczeństwá swego/ chodząc po rozmáitych kráinach/ opátrował/ leczył/ y przestrzegał tey ślepoty/ głuchości y niemowy nedznego człowieká á mizernego stworzenia swego. A nigdy nic bez przyczyny czynić nie raczył/ y tego głuchego y niemego nam tu ná przykład nie bez przyczyny wystáwić raczył/ ábychmy my też obaczáwáli głuchość y niemość swoie/ á vciekáli sie w tym o wspomożenie swoie do świetego Máyestatu iego/ gdyż nam to oboie o płatne idzye. Bo ták Ewányelistá ś. wspominać raczy: Iż szedł od gránic Tyrskich áż ku żydom/ y potym ku morzu Gáliley skiemu/ áż do gránic Dekápoleyskich. A tám mu oni ludzye kráiny oney/ słysząc o możności y o cudoch iego/ przywiedli tego człowieká głuchego y niemego: tusząc sobie á máiąc te zupełna wiáre/ iż by tylko nań włożył reke swoie/ iż mu to pomoc miáło. Gdyż przed tym widzyeli/ iż iedno cieniem swey możności świetey vzdrawiáło wiele niemocnych ono świete á możne Bostwo iego.

¶ Tyrus było tho miásto wielkie á bárzo zacne nie dáleko Ieruzalem. O kthorym Ezáiasz Prorok wspomina/ iż gdy sie rádowáło s spustoszenia Ierozolimskiego/ iáko mu Pan opowiedzyeć roskazał/ zá ono kochánie ieº (iż sie stąd miásto ono nádzyewáło bogáctwá y osiádłości wielkiey swoiey z rozegnánia Ierozolimskiego) wielkie grozy á wielkie okrucieństwá/ ktore miał nád nim wypełnić potym czásu swego. A od tego to miástá Pan iść raczył ku drugiemu miá

Ezáiasz w xxvi.

ſku/ co ie zwano Sydon/ áż ku gránicam Dekápoleyſkim/ czo ſie rozumie/ kráiná miaſt dzyeſiaci. A tám w tey kráinie ieſzcze byli pogáni/ iedno iż wżdy iuż ſtycháli że ſie coś nowego á bárzo dziwnego w żydoſtwie zyáwilo/ á z dziwnemi á z nieczlowieczeńſkiemi ſpráwámi. A iż widzyeli iż od kráin żydowſkich przychodził/ á tłuſzcze wielkie zá nim ſzły/ pewnie ſie nádzyewáli iż to ten idzye/ y wneth ſie zbieżeli do onego dziwu nowego. A tám był miedzy nimi człowiek od czártá ogłuſzony y oniemiony: y wnet go przywiedli do niego/ máiac pewna nádzyeie o nim/ iż iáki nowy cud á iáki dziw oſobny zyawić á vkázáć miał w kráinach onych/ ták iáko to o nim pirwey ſłycháli.

Mátthеuſz w xv.

Pan kázdego wſpomoże kto mu iedno duſa.

¶ Pan ten dobrotliwy/ thák iáko o nim oná pogánká wyznawáłá/ iż ſie y ſzczeniatkom doſtawáło onych ſwietych odrobin iego/ ktore hoynie pádáły ná wſzytek ſwiát z onego ſtołu miłoſierdzya iego ſwiethego/ widzac wiáre ludu onego proſtego á niewiádomego/ niechciał ich ták zániecháć/ áby im wżdy ozuáymić nie miał możności Boſtwá ſwego ſwietego. A iáko tu hiſtoria piſze/ iż odwiodł máluczko onego nedznego człowieká od oney tłuſzczey á od onego ich zgromádzenia: á thák/ iáko Ewányeliſtá s. ſwiádſzy/ iż plunał ná zyemye/ y weyrzał w niebo. A potym włożywſzy naprzod pálce ſwe do vſzu onego nedznego człowieká/ á potym do vſt nedznych iego/ roſkazał ſie otworzyć oney głuchości y niemości iego. Y zákazał tłuſzczam onym áby tego nie roznaſzáli/ á iżby tego nie rozwoływáli/ áni żadnemu opowiedáli. Ale oni ieſzcze tym wiecey wołáli á wyznawáli/ ták iáko ſłyſzyſz/ dziwuiac ſie/ że ten Pan wſzytko dobrze czynić raczy ſwiátu temu nedznemu/ iż głuchym każe ſłyſzeć/ á niemym mowić.

¶ Słuchayże tu dobrotliwości Páná tego/ iż iáko tu ſłyſzyſz o niemáłych á trudnych przechadzkach iego/ iż ten niczego inego nie ſzukał/ iedno áby w káżdey ſpráwie ſwey á w káżdym poſtepku ſwym zoſthárwił nam wżdy iáka náuke o miłoſierdziu ſwietym ſwoim/ á o opátrzności ſwey nád námi. A my iáko ſie theż záchowáć á ſpráwowáć mamy przeciw niemu w Krześciáńſkich powinnościach ſwoich. Vważże to káżdy ſam v ſiebie/ á rozeznay pilnie w rozumie ſwym/ ieſliże też tákowa głuchoſcia nie ſa záráżone nedzne vſzy twoie/ á táka też nievmieietnoſcia mowienia błedny iezyk twoy. Gdyż cie ſam Pan s tego przeſtrzegáć á vpominác raczy przez Jeremiaſzá Proroká/ mowiac ku wſzytkim nam tymi ſłowy: Słuchaycie głuſzy/ á ſlepi nágotuycie wzrok ſwoy ku widzeniu práwemu. Abowiem kto ieſt ſlepy iedno ſługá moy/ á głuchy iedno ten do ktorego ia poſyłam poſły ſwoie. Ktory widzi wiele á nie ſtrzeże tego/ ſłyſzy wiele á niechce rozumieć temu. Támże niżey powieda: A ktoż to nań przepuścił? Jzali nie on Pan ktoremu wſzyſcy zgrzeſzyli/ á niechcieli ſłucháć zakonu iego/ áni chodzić po drogach iego. Támże potym tenże Prorok máło niżey w drugim kápitu. ták o tym od Páná opowiedáć raczy: Jż ia ten lud ſlepy co iáſne oczy ma wyrzuce precż/ gdyż widzyeć niechce: á choć ma vſzy przeſtrone/ á wżdy ſłyſzeć niechce: á ná to mieyſce ich poſádze ſyny y dziewki s kráin dálekich. Abowiem iednom ia tákiego ſtworzył ku chwale ſwey/ ktory ſobie ná pomoc wzywa imieniá mego.

Głuchość y nyemość nic inſzego nie ieſth iedno grzech.

Jeremiaſz w xlij.

¶ Pátrzayże iż cie Pan ſtworzyć raczył iáko piekne drzewo/ kthoremu dał mocz przyrodzona iego/ áby s ſiebie wdzyeczny á obfity owoc podawáło: przyſzedſzy robacy gryza drzewo ono/ thák iż ábo vſchnać muśi/ álbo nie podawa owoczu ſwoiego/ ieſli z wielka pilnoſcia á z vſtáwiczna praca nie beda iákożkolwiek opátrzeni robacy oni. To iuż nic nie krzyw then co ſzczepił drzewo ono/ y drzewo ſámo przez ſie máło winno: iedno iż nieſláchetny robak/ kthory podgryza á pſuie drzeweczko ono. Obácżże ty ieſliżeś nie ieſt iáko pieknym drzewem ſthworzon od Páná twoiego/ á ieſliże cie nie ſthworzył ku podawániu wdzyecznych owocow s ſiebie: á oto nieſláchetni robacy/ grzech á czárt vſtáwicznie gryza látoroſli twoie/ thák iż ich odrościć áni odżywić nie możeſz z mácice oney ſwoiey grzechem pirworodnym z dawná záráżoney: á ci bezecni robacy vſtáwicznie pilnuia/ áby im dáley tym bárzyey podgryzáli á niſzczyli ty gáłaſki twoie cnotliwych á Krześciáńſkich ſpraw twoich/ ábyś vſchnał á zniſzczał nie podawſzy żadnego powinnego owocu s ſiebie temu Pánu ſwoiemu.

¶ Człowiek iáko piekne drzewo od robakow gryzione.

¶ Słuchayże pilno czo thu Pan nád tákim nedznikiem vczynić raczył/ kthory thákże był podgryzyon á obłupyon od tych márnych robakow ſwoich/ thák iż y ſłuch iego oná napotrzebnieyßa látoroſl iego/ ku wydániu owocow s ſiebie Pánu Bogu ſwoiemu/ iuż mu był zbutwiał á ſpruchniał y w niwecż ſie obroćił. Już iezyk iego ták zeſchnał á oniemiał/ktory też miał okázowáć y wyznawáć ony owoce ſwoie. A Pan/ iáko ſłyßyß/ odwiodßy go ná ſtrone/ weſtchnał á poyrzał w niebo/ á plunawßy ná zyemie dotknał pálcy ſwemi onych ták ſrodze záráżonych członkow onego nedznego á vpádłego człowieká/ y vzdrowić ták raczył one márna á ſpoſna przygode iego/ rzekßy ty słowá żydowſkim iezykiem/ Effatá/ to ieſt otworz ſie.

¶ Weſtchniß też ty nedzniku vbogi á Krześćiáńſki brácie moy miły/ dobywßy w ſobie wierney żáłości ſwoiey z głebokośći ſercá ſwego/ iżeś prze złośći ſwe odpadł á ieſteś opußczon od Páná ſwoiego. A robak twoy/ á nieprzyiaciel thwoy gryzye ty látoroſli twoie/ á zátyka ty vßy twoie/ á zátłumia nedzny iezyk twoy/ ábyś nie mogł áni ſłyßeć/ áni rozumieć o Pánu ſwoim/ áni wyznawáć ſwiethego Boſtwá iego. Weżrzyß w niebo do Bogá Oycá ſwego miłośćiwego/ ták iáko tu ſłyßyß o Pánu ſwoim/ á wſpomni ſobie ná ony mocne á záſlubione tobye ſwiete obietnice iego. Iż on żadnego niechce opuśćić by też nanedznieyßego/ ktorego on obaczy być k ſobie przychylnego á przykłonnego s práwego ſercá ſwego. Spluńże precż z iezyká ſwego ony márne gorzkośći y słonośći/ ktore vſtáwicżnie pochodziły z vſt twoich ku lekkośći Pánu twemu/ á ku krzywdzye y ku ſkázye bliźniemu twemu. Odwiedźże ſie ná ſtrone od złośćiwych tłußcż ſwiátá tego/ y od márney rády á náuki iego. Gdyż ná cie Dawid mocno woła/ ábyś ſie nie wdawał w ráde złośćiwych á ſtrzegł ſie Káthedry fáłecżney/ tylko iedno ábyś záwżdy wola Páná ſwego ná pieczy á ná pilności miał. A iákie też tákiemu tám od Páná błogoſłáwieńſtwo opowieda/ ßyroko thám o tym nápiſano ſtoi. A gdy iuż ták ſpráwiß myſl á ſerce ſwoie/ przyſtapże co nabliżey do thego Páná ſwoiego/ á miey o nim táka wiáre/ iáka miáły ony nedzne tłußcże/ ktore ſie przyſtapiły do niego/ á przywiodły mu onego głuchego y niemego: thedy pewnie Pan wpuśći członki miłoſierdzya ſwego przez ſpráwe Duchá ſwego ſwietego/ do vßu y do iezyká twe°. A pewnie beda rzecżony ty słowá ku tobie od niego: Effatá/ iuż niechay beda otworzone y vßy y ocży twoie y iezyk twoy/ ábyś ſie iuż y przipátrzył y przyſłuchał y vmiał wyſławiáć to ſwiete Boſtwo moie/ á te żadnym rozumem nieogárniona wielmożność moie.

¶ Zdawná figle Czártowſkie.

w Pſálmie j.

¶ O moy miły Pánie iákoż ieſt dziś tych głuchow á tych niemych wiele pod króleſtwem twoim/ ktorym ten nieſláchetny robak grzech á ſproſny czárt zátkał ty vßy ich á thy nedzne iezyki ich/ iż ſie nie moga áni przyſłucháć/ áni przypátrzyć ſwietemu Boſtwu twemu/ chocia iuż iáſnie widza/ ſłyßa/ iáwna á ßczyra prawde twoie. A coż gdy ſie mußa pełnić ony nieomylne dekretá twoie: Iż gdy cie opußcża ſtudnice żywa á prawdziwa/ á ßukáia ſobie wod omylnych á ſmrodliwych/ nielza iż muśiß im dopuśćić tich pożadliwośći ich/ á puśćić ie zá ta ſwawola ich/ y dopuśćiß im tey ſlepoty y tey głuchośći ich. Ach nieſtotyß vbogi ſlepy/ głuchy/ á niemy nedzniku/ gdyż to znaß co tobie s tey głuchośći twey á s tey niemośći twey vrość ma. Widziß też iżći s tey twey ſlepoty á s tey głuchośći nikt pomoc nie może/ iedno ten wßechmogacy Pan. Słyßyß iż teś s tym głuchym nedznikiem przyßłá byłá wielka tłußcża ludzi/ byłić też tám wżdy niektorzy co zyołá ználi/ y vmieli pomagáć chorobam ludzkim. Ale ná táka chorobe kthora ſam czárt ſpráwuie/ iuż żadnego zyela w ogrodzyech nie naydzye. Nielza iedno muśiß do tego Doktorá/ przed ktorym mußa oſtábieć záwżdy ty chytre figle á ty záraſki á wymyſły iego. Gdyż cie ießcże ſam do ſiebie wabi á námawia/ ábyś ſie dał opátrzyć iemu/ mowiac ku wßytkim: Podzcieß do mnie wßyſcy prácuiacy we wßytkich niedoſtátkoch ſwoich/ á vciekaycie ſie do mnie w káżdym ociażeniu ſwoim/ á ia was opátrze/ ochłodze/ vlecże/ y vzdrowie. Náwroććieß ſie ku mnie náwroććie ſie/ á ia ſie theż náwroce ku wam. Poznaycieß mie wßyſcy/ żeciem ia ieſt Pan ktory wßytko moge/ á iż nikt iny iedno ia ſam moge opátrzyć á

Przecż wiele głuchych y ſlepych ná zyemi/ chocia ſłyßa y widza.

Ieremiaß w ij.

Mátthevß w xj.

Zácharyaß w j.

nápráwić wßytko złe y dobre wáße/ gdy ſie ku mnie bedzyecie przykłonić chcieli/ wiedzcieß żeć ia z was nigdy opuśćić nie chce żadnego.

Pan złe Doktory zá grzechy przepuβcza.

¶ Oſtrzegayże thedy tego káżdy nedzny á vbogi człowiecze/ ábyś ſobie nie lekcze ważył tego ták miłośćiwego vpominánia Páná twoiego. Bo możeß thego być iſt/ ieſliż ſie nie daß w opieke á ku opátrzeniu temu Pánu ſwoiemu. Strzeżże pilno byś ná iákie inákße doktory nie vgodził/ ktorzyćby miáſtho lekárſtwá wiecey záßkodzić mogli. Bo ſłyßyß iáko Pan ná tę ſlepe doktory ſwoie nárzekáć raczył/ ktorym ſie thu zwierzyć tego ſwego ſtadká raczył: Iż chorego nigdy nie leczyli/ mdłego nigdy nie vtwirdzili/ złamánego nigdy nie związáli: obiecuiąc im też zá to táka zapłáte vczynić/ iákie były służby ich. Słuchayże zá coć to Pan dáie tháko we omylne doktory twoie: Zadna inßa przyczyná nie ieſt/ iedno grzech á niewdzyeczność twoiá: że Pan gdy baczy złośći á grzechy náße/ dopußcza thákim doktorom omylnym á tákim fałecznym lekárzom być nád ludem ~~nád~~ ſwoim.

Ezechiel w xxiiij.

Ezechiel w xiiij.

Gdzye ták mowi przez vſtá Ezechielá Proroká: Iż ieſli człowiek kthoregożkolwiek narodu odſtąpi odemnie/ á położy omylne myſli w ſercu ſwoim/ á pogorßenie złośći ſwoiey położy przećiwko obliczu moiemu/ á poydzye do Proroká rádzić ſie w onych omyłkach ſwoich/ Ia Pan nie przez Proroká/ ále ſam przez ſie vczynie odpowiedź iemu/ ták iż go wynißcze s pośrzodku ludu moiego. A Prorok on gdy mu powie słowá omylne/ ia Pan zwiodłem Proroká onego/ thák iż bedzye wygłádzon z ludu moiego/ á rośćiągne nań reke ſwoie/ thák iż ſie ſtánie tákież Prorokowi iáko też y onemu/ ktory odſtąpiwßy mnie Páná Bogá ſwoiego nábywał ſobie omylney rády v niego.

¶ Zadna rádá nie ieſt beſpieczniey iedno Páńſka.

¶ A gdyż to wieß y ſłyßyß/ ták iákoć to wyżßey powiedzyano ieſt/ iż káżda tu rádá omylna ieſt bez rády Páná Bogá twoiego: á żadne lekárſtwo nie ieſth pewnieyße iedno od niego. Nie mießkayże thedy nic moy miły brácie á nie mießkay rádzeć/ á co narychley kedy możeß/ chociaż ieſt z dálekich kráin od niego obłedli we ſerce twoie/ vciekay ſie do niego. Nic ſie ná to nie rozmyſlay/ gdyż wieß y ſłyßyß/ iż też to byli ludzye pogáńſcy/ á máło wiedzyeli o Pánu/ á iednák o tho iáko ſłyßyß/ iż ſie nic nie rozmyſliwßy ná to/ że Pan do nich nie był poſłan/ przedſie ßli do niego/ proßąc o wſpomożenie á o vzdrowienie onego człowieká głuchego y niemego. Vczyńże też ty tedy tákże nedzny pogáninie w grzechu ſwoim káżdy człowiecze Krześćiáńſki/ ktory zápomniawßy powinnośći ſwoiey/ náſládujeß obyczáiow pogáńſkich/ ſpraw y żywotá ich. Vciecżże ſie rádzeć do tego Páná ſwoiego/ á wiedz pewnie że cie nie odrzući iáko y onych ktorzy ſie też oto vciekli do niego. Nie rozmyſlayże ſie nic ná tho/ żeś ſie był vdał zá tymi obyczáymi pogáńſkiemi/ iedno wziąwßy te mocna wiáre przedſie á te mocna nádzieie ſwoie o Pánu ſwoim/ wynidź s tych kráin Tyrſkich tego mizernego świátá/ á żąday o vzdrowienie thego Páná twoiego. Wiedzże pewnie żeć on ciebie opuśćić nie raczy/ owßem łáſkáwie á miłośćiwie bedzye raczył vzdrowić káżda głuchość twoie/ że ſnádnie záwżdy zrozumieß wola świetha y roſkazánie iego: á iż on rozwiąże á otworzy iezyk twoy/ że ſnádnie bedzyeß mogł wyſławiáć á wyznawáć dziwna możnośc iego iáko Páná á Bogá ſwego.

Ian s. w iij. káp.

Pan dla tego raczył przyść/ áby czártá ſtłumił.

¶ Bo ſłuchay coć Ian s. powieda iż ten święty Doktor á ten miłośćiwy Pan á dobrotliwy zbáwiciel náß/ dla tego tu przyść raczył/ áby wßytki ſpráwy y tę chytre záráſki czártá ſproſnego potłoczył á potłumił/ ktoremi on zwykł zwodzić á zárażáć niewinny narod człowieká nedznego. Abowiem nielza iedno iż ſie muśi záwżdy nád nim mśćić á nißczyć y tepić ſpráwy iego: gdyż ſie on też śmiał tárgnąć ießcze w Ráiu ná święte ſpráwy iego. A tám ießcze począł záſlepiáć y záglußáć onego człowieká niewinnego iego/ ſrogim fałßem ſwoim. A thám iął práwie bluźnić imie Páná ſwoiego y wielmożność iego.

Nie rowne ſmyſły náße s pogáńſkiemi.

¶ Acżkolwiekći nam ſą dáne rownie tę cieleſne vpominki náße y z inemi pogány á z niewierniki Páńſkiemi/ iż wßyſcy ſłyßymy/ widzimy/ mowimy/ y inßych ſmyſłow ſwoich vżywamy. Ale nam powołánym á przezrzánym ſwoim nierowno ináczey raczył dáć á rozßáfowáć tę vpominki á tę dáry ſwoie. Bo nam raczył dáć z łáſki ſwey táki wzrok/ táki ſłuch/ y mowienie iezyká náßego/ iż ſie mo-

żemy przypatrzyć świetemu Bostwu iego/ á przeźrzeć go wiele iż do świetych tá iemnic iego. Gdyż to obiecał wiernym swoim/ iż máią poznáć táiemnice krolestwá iego świetego. Dał też tákie vszy/ iż sie przysłuchawszy świetym sprawam iego/ mogą sie spráwić á wyrozumieć o dziwnych możnościach iego. Dał też táki iezyk/ ktory może wysławiáć á wyznawáć dziwne spráwy iego/ y dzyeki czynić/ y błogosłáwić go zá rozliczne dobrodzyeystwá iego. Czego nie dał inym narodom/ ktorzy áni sie przypátrzyć/ áni sie przysłuchác nie mogą iego Bosthwu świethemu/ áni wysławić dziwnych spraw á możnośći iego. A gdyż on nas ná tákiey pieczy mieć raczył/ á gdyż sie námi ták opyekáć raczył/ iáko dzyatkámi swemi: á gdyż nam thę vpominki ták dáć á rozszafowáć raczył/ ku poznániu á wysławiániu świetey czći á chwały swoiey: Thu vważ iesliże też ty nie bedzyesz winien srozszey pomsty/ gdy tę sobie ták wdzyeczne dáry á tę vpominki od niego do puszczasz zásłepicá záctumić/ á márnie ie spráwuiesz ku lekkości iego. Thák iż sie iuż w niwecz przygodzić nie mogą ku świetey czći á chwale iego. A snadź iesczże tákowi są ná mnieyszey pieczy v niego niżli pogáni á narodowie niewierni/ gdyż im nie są dáne ták hoyne dáry á tákie vpominki od niego.

¶ Abowiem Páweł s. nam to opowiedáć raczył/ iż sercem ma być wierzono ku vspráwiedliwieniu á vsty ma być wyznániu ku zbáwienie nászemu. Co oboie być nie może/ iesliże pirwey przez słyszenie nie doydzye do sercá człowieká omylnego. Bo siłáć ich iest miedzy Krześciány co suszą/ poszczą/ modlą sie/ nie spią/ v biory/ kstałty/ y ine rozmaite spráwy máią ku zbáwieniu swemu. Ale iesli nie bedzye prawdziwey wiáry ku vspráwiedliwieniu/ á iż nie bedzye prawdziwych vszu ku słuchániu/ á iezyká ku wysławiániu dziwnego Bostwá Páńskiego/ niewiem by nam co pomogło tho medrowánie ciáłá nászego/ gdyż on niechce żadney iney spráwy áni wymysłu świátá tego/ iedno tákiey ktora dochodzi do vszu nászych z vst świetych iego/ ábychmy sie ták á nie ináczey záchowywáli we wszytkich powinnosciach swoich/ iedno iáko iest wola á świete roskazánie iego. | Do Rzymiá. w x. Wiárá á wyznánie/ wszytko s sercá pochodzi.

¶ Abowiem pátrzay iáko Pan insze nie. mocy tilko prostym słowem vzdrawiał y vmárłe krześił/ gdy rzekł prostym słowem Lázárzu tobie mowie wstań. Páráliżem záráżonemu nie czynił też nie wiecey/ iedno mu rzekł: wstań á chodź. Onemu krolikowi co mu był dziecie niemocne vzdrowił/ nie czynił nic/ iedno rzekł iuż idź á bedzye zdrowo dzyecie twoie. A ták wiele y inszych dziwow czynił tylko iednym sámim słowem swoim á roskazániem swoim. Ale chcac okázáć/ iáko to iest wielki á záráżony iad ten srogi grzech tá głuchość vszu y sercá nászego/ á thániemość iezyká nászego/ nie tylko prostemi słowy/ ále niemálemi ceremoniámi vżywáć raczył naprawy członkow onych. Bo iáko słyszysz iż westchnąwszy poyrzał w niebo/ potym dotykał vszu y iezyká onego/ odwiodszy go ná strone od ludu onego/ á potym słowem swym świetym roskazał áby sie otworzyły oną zátwárdziáłe á zátkáne smysły iego. Gdyż to káżdy wyey widzi/ iż bez słyszenia/ á bez wyznánia/ nie może nigdy być vspráwiedliwienie á zbáwienie káżdego nedznego człowieká. | Jan s. w xi. káp. Lukasz w v. ká. Jan s. w iiij. ká. Przez słuchánia y wyznánia żaden zbáwion być nie może.

¶ Słuchayże co tu dáley Ewányelistá świety pisze. Iż gdy iuż ták były otworzone oną zátwárdzone vszy onego człowieká nedznego/ y rozwiazán iezyk iego/ tedy powieda/ iż mowił práwie. O moy miły Krześciáński człowiecze/ bierzże sobie przykład s thego márnego á pogáńskiego człowieká/ iż słyszysz że iuż pothym mowił práwie á iáwnie wyznawał ono świete Bostwo one° dobrodzyeiá swego. A thák gdyż też ty iuż poznasz w sobie otworzone vszy y oczy swoie/ z dobrodzyeystwá tego Páná swego/ á rozwiazány iezyk twoy/ słuchayże práwie/ thák iáko thu o tym nedzniku słyszysz/ á nie dáy sie vnośić/ áni rozmysłowi/ áni dobrodzyeystwam/ áni srogosciam świátá tego. Przypátruyże sie też temu Bostwu świetemu iego práwie. Wyznawayże też práwie á nieomylnie świetha chwałe iego/ á strzeż sie onego dekretu iego srogiego/ być też nie rzeczono/ iáko ono iednemu rzeczono: Iż iuż idź á wiecey thego nie czyń/ być sie potym czo srozszego nie przydáło. | Jan s. w viij. k.

¶ Pátrzayże dáley/ iż też tá historia wspomina/ iż oná tłuszcza gdy przywiedli

Prosto do Páná nie szukáiąc przyczyn sobie.

tego vdreczonego człowieká do Páná tego/ że go prosili/ áby położył nád nim rece swoie. Obaczże tu wiáre pogáńską/ iż chociay thám byli zwolennicy iego y ini ludzye około niego/ á wżdy żadnego nie prosili o przyczyne do niego/ iedno prostho szli do sámego iego/ á prosili go áby włożył rece swoie ná nedzna głowe człowieká onego. Tákże też ty vczyń káżdy vbogi człowiecże/ gdy obaczysz niedostátki tych smysłow swoich/ żadney rády áni żadney iney pomocy nie szukay/ iedno co narychley do Páná tego/ á proś áby rece swoie á możność Bostwá onego swoiego swiethego/ co narychley położył nád głowa twoia. Bo gdy iuż bedzye nád thoba reká iego/ á możność iego nád głowa twoia/ á iż cie iuż práwie opánuie krolestwo iego/ iuż żadna slepotá/ áni głuchość/ áni żadna zła przygodá o cie sie pokusić nie bedzye smiáłá. Iuż sie vstrászyć musi on sthary mistrz á on zwodnik twoy/ ktory z dáleká záćiskał tę vszy twoie/ á záwiezował twoy iezyk/ ábyś sie nie przysłuchawał/ áni wystawiáć vmiał tego swietego Bostwá Páná twoiego/ gdyż vzrzy można reke Páná tego nád głowa twoia: ktora stárłá á złomiłá one wszytke márna możność iego. Ták iż iuż bedzyesz chodził záwżdy w wielkim bespieczeństwie od niego/ z łáski Páná swoiego/ wyznawáiacz y przypátruiac sie swietemu Bostwu iego.

Iáko mamy wyznawáć Bosthwo Páná swoiego.

¶ Słuchayże dáley/ iż thu Pan zákázuie oney prostey á niewiádomey tłuszczy/ ktorzy ieszcze máło ábo nic nie rozumieli o swietym Bostwie iego/ áby o tym nic nie mowili/ owszem áby milczeli o onych Boskich spráwach iego: á Apostołom y inym wiernym swoim záwżdi roskázował áby wyznawáli á obwoływáli wszitki spráwy y postepki ie°/ mowiac im: Idźcie po wszytkim swiecie á opowiedáycie Ewányelia/ to iest/ spráwy moie ktorem ia swiátu przyniosł od Bogá Oycá mego. Do Iáná też wskazał przez posły ie°/ iż sie iuż wszytko wypełniło co o nim powiedano było: á nigdy nie táił Bostwá swego przed wiernemi swemi. Ale tego przestrzegał záwżdy ten wszechmogacy Pan/ áby nigdy niewierni/ á nieumieietni/ á nie oswieceni od niego/ nie pletli ledá czego o dziwnym Bostwie iego. Bo snadź to ony tłuszcze mogły przywłaszczyć iemu iáko człowiekowi prostemu ábo iákiemu doktorowi/ ábo iákiemu czárnoksieżnikowi. Iákoż dziś ách niestotysz wiele nas tákowych iest/ ktorymby to właśnie mogł Pan powiedzyeć: Idź á nie pleć ledá czego/ gdyż nie rozumiesz swietemu Bostwu memu.

Márek w xvj.

Máttheusz w vj.

Nie dármo Pan czynić nie raczy.

¶ Ale pátrzay że tę tłuszcze przedsie wołáły. Słuchayże co wołáły á co wyznawáły: Iż dobrze wszytko ten Pan czyni/ iż kazał głuchym słyszeć á niemym mowić. Tákże też ty vczyń w prostocie sercá swego/ nie dziwuiac sie dziwnym spráwam Páná swego: á wyznay y sercem y iezykiem swoim/ iż cokolwiek czyni swiete Bostwo iego/ iż wszytko dobrze czyni/ chociaby sie też y drugiemu czásem nie podobáło. Ale gdyć bedzye mocno wierzył iż on nigdy nic złe nie czyni/ záwżdy sie káżda spráwá iego káżdemu podobáć musi/ á obroci sie ku wielkiey pociesze káżdemu wiernemu iego. Bo chociaby wszytki narody swiátá tego chciały zátłumić swiete spráwy iego/ tedy drzewá y kámienie/ ták iáko pismo swiádszy/ wołáć bedá/ á muszą wyznawáć dziwna wielmożność iego: ktorey iest wszedy pełno niebo y zyemia/ ktora vstáwicznie wyznawáia y swieći Anyołowie iego.

Lukasz w xix. ká. 40.

Cieszsie wierny/ gdyż Pan y nyewiernych nie opuszcza.

¶ Nuż tedy też ty moy miły á Krześciáński człowiecże/ wiedzacz o tákim Pánu/ iż on nie tylko powołánych swoich á náznáczonych swoich nie opuszcza/ ále iáko słyszysz/ y pogánow/ y ludzi nikczemnych/ A zwłaszczá gdyć dał tę vpominki á tę członki ciáłá twego ku poznániu swemu/ y ku wystawiániu swietey chwały swoiey. Nie dopuszczayże sprzeciwnikowi twemu y temu swiátu márnemu zápsowywáć á zátłumiáć w tobie tych członkow á tych orgánow swoich/ kthore on raczył tobie spráwić ku swiethey czći á ku chwale swoiey. Broniże sie mocno swietym imieniem iego/ á odłacz sie od márney tłuszczey swiátá tego/ iáko sobye on był odłaczył tego człowieká nedzne°: á zwłaszczá od tych ktorzy chodza w slepocie swoiey á w slepocie swiátá tego/ á to tylko widza co iest iego: á nicz sie nie chca áni przypátrzyć/ áni przysłuchác swietemu Bostwu tego Páná swoiego. A iesliby cie iáko vnosiło to mdłe á krewkie człowieczeństw[illegible] twoie/ proś á woay zá Pánem swoim/ áby raczył włożyć możn[illegible] reke [illegible] thwoie/ á

iby cie od[illegible]

iiby cie opánował świętym królestwem swoim/ á oświecil oczy twoie y otworzył vszy y iezyk twoy ku wysłáwiániu świętey chwały swoiey.

¶ A ták iesliż sobie ták poczniesz á vczyniß przykłádem thych pogáńskich ludzi iuż wiedz pewnie/ á badź tego iśt/ że stániesz zá mocna tarcza Páná swego o ktora sie nigdy nie bedzye śmiáło pokuśić żadne sprzećiwieństwo twoie: á wyznaway práwie á nieomylnie/ ták iáko ten nedznicżek vzdrowiony wyznawał/ Bostwo święte Páná swego. A wołay z onymi tłuszcżámi dawáiac chwałe iemu/ iż ten Pan wßytko dobrze vczynił á spráwił/ y ná niebie y ná zyemi. A iuż zá táka spráwa swa wiedz pewnie/ że żadna przekázá/ żadna omyłká/ nie bedzye mogłá do vszu twoich doydź/ áni do oczu/ áni do iezyká twego/ ták iż záwżdy bedzyesz bespiecżnie chodził przed Máyestátem Páná twego/ á co dáley tym iáśniey przypátrzáć sie bedzyesz świętemu Bostwu iego/ y dziwnym spráwam iego. A gdy sie ták wiernie bedzyesz przypátrował á przysłuchawał tymi vszymá y oczymá cielesnemi temu świętemu Bostwu iego/ pewnie gi ogladaß okiem w oko w onym błogosłáwionym ciele swoim w wielmożności Máyestatu iego/ ták iáko to káżdemu wiernemu swemu mocnie záślubić á viścić raczył.

> Atho duśa pánu zá mocna tarcza stoi.

Co w tey Ewányeliey obacżáć y rozmyśláć mamy.

¶ A tu napirwey maß obacżáć moy miły Krześćiáński brácie/ głuchość á niedbáłość vszu swoich/ iżći sa práwie á nápoły zátkáne/ iż máło ábo nic nie dbaß/ ábyś sie przysłáchawał Bostwu á dziwnym spráwam Páná swego. Iest też zárázon iezyk twoy/ iż áni wysławiáć/ áni mu dziekowáć vmieß zá dobrodzieystwá święte iego. ¶ Drugie pomniec maß/ iżeś stworzon od niego drzewem pyeknym/ á powinieneś mu ten święty owoc/ ták iákoś słyßał/ vszu y iezyká twego podawáć iemu ku czći á ku chwale świętey iego. Ale iż robak niesláchetny/ tho iest/ czárt on márny sprzećiwnik twoy/ spráwuiac ku grzechowi thy wdzyeczne látorośli twoie/ ku czći Panu twoiemu spráwione/ podgryzaie w tobie/ á nie dopuszczáć ich vżywáć ku świętey chwale Páná twego/ widzacz iż stad nawietßyby miał vrość tobie pożytek twoy ku zbáwieniu thwemu. ¶ Trzecie/ rozmyśláy te spráwe Páná twego/ á wiáre ludzi máło záśłużonych/ iż oni ni do kogo sie inego nie vciekáli/ iedno do sámego iego. A Pan też iákać náuke dał w thym nedzniku/ ták iáko słyßyß/ zárázonym od czártá sprośnego/ iż westchnał wezrzawßy w niebo/ á splunał ná zyemie y dotknał sie iezyká iego. Tákże też ty westchni wezrzawßy w niebo w stolec Máyestatu Páná swego/ á spluń wßythki gorzkości á niepráwośći z iezyká swego/ á dotkni go sobie/ á vważ naczći iest stworzon á nádan od Páná thwoiego/ á proś go áby włożył reke swoie ná głowe thwoie/ áby cie opánowáłá reká/ opieká/ á możność Páná thwego/ á rozwiazawßy iezyk twoy/ mow práwie/ y słuchay práwie o Pánu swoim/ ták iáko thu o thym nedzniku słyßyß.

¶ Rácżże tedy náß wßechmogacy Pánie z łáski á z miłosierdzya twego świętego nam vżyczyć te°/ gdyżeś ty wßytko dobrze vczynić raczył/ ták ná niebie iáko y ná zyemi/ spraẃże w nas tákie serce ábychmy mogli bespiecżnie ku tobie sie vciekáć we wßytkich niedostátkoch náßych. Rácżże łáskáwie á miłośćiwie nas odwieść od tey márney tłuszcżey świátá te°/ w ktorey iest pełno wielkych á rozlicżnych zbytkow/ á srogich złości iego. Przyimiß nas łáskáwie do siebie/ iáko dobrotliwy Ociec náß/ á oświeć ty nedzne oczy náße/ ábyśmy sie iáwnie przypátrzyli świętemu Bostwu twoiemu. Rácżże otworzyć vßy náße/ ku słuchániu wiernych á prawdziwych słow y náuki twoiey. Rozwieżyß nedny iezyk náß ku wyznawiániu á wysławiániu święte° á wielmożnego Bostwá twego. Vskromże w nas wßytki płotki á wymysły świátá tego/ ábychmy opuśćiwßy wßytki omylne powieśći/ náśládowáli ßczyrey prawdy o świetym á wielmożnym Bostwie twoim. A potym rácż miłośćiwie wypełnić nád námi ony obietnice twoie święte/ y ony wiecżne błogosłáwieństwá twoie/ ktoreś nam w chwale krolesthwá twego świętego zgotowáć á dziwnie przypráwić raczył: gdzyeś z námi obiecał vżywáć wiecżnych roskoßy y rádośći swoich ná wieki wiekom. Amen.

Ewányelia Niedzyele trzynaſtey po Troycy s. ktora nápiſał Lukaſz s. w x. kápitul. Przećiwko tym ktorzy ſie cieleſnemi oczymá przypátruią Pánu. A iáko ſie mamy záchowáć/ y Pánu/ y bliźniemu ſwoiemu.

¶ Błogoſłáwione to oczy/ ktore to widza co wy widzicie etc.

¶ Jáko Pan ty oczy błogoſłáwić raczy/ kthore nie tylko ſpráwam iego ále wiára mocna przypátruia ſie ſwietemu Boſtwu iego / á inákße nizacz nie ſa v niego. A przytym piekna pociechá o opátrznośći iego.

Jan s. w xx. káp.



Z ná inßym mieyſcu piſmá ſwietego thák nápiſano ſtoi: Jż then náß miłośćiwy Pan gdy po ſwym z martwych wſtániu vkazał ſie zwolennikom ſwoim/ iuż w onym vwielbionym ciele ſwoim/ A iż Thomaß ieden ze zwolennikow iego ná ten czás nie był w oney ſpołecznośći ich: ále potym gdy ſie przytráfił do nich/ opowiedáli mu one rádość nowa/ á one pociechę ſwoie/ iż Pan ich záſie żyw ieſt/ á iż thu był w pośrzodku miedzy nimi. Jemu iáko człowiekowi krewkiemu zdáłá ſie tá rzecz trudna/ dziwna/ y niepodobna/ po thák ſrogich mekach á po thákyey ſmierći/ áby kiedy żyw miał być ábo z martwych wſtáć. A tho iż ießcze nie było poſilono Duchem ſwietym ono mdłe człowieczeńſtwo iego. Tedy thák powiedał: Jż ieſli go ia nie vyrze oczymá ſwemi/ á nie dotkne rekámi ran iego/ tedy temu nigdy wierzyć nie bede. A támże potym Pan mu ſie oblicznie vkazáć raczył/ gdyż on nigdy niechce żadnego wiernego opuśćić y w obładzeniu iego/ y dał mu ſie dotknać ran y ciáłá ſwego ſwietego. Thámże wnet Thomaß záwołał á wyznał głoſem wielkim/ iż to ieſt Pan moy á prawdziwy Bog moy. A támże mu też Pan powiedzyeć raczył: Jżeś doſwiadßy tá ogładał mie Tomaßu/ thożeś vwierzył. Ale ći owßem błogoſłáwieńßy beda/ co nie widzac á vwierza temu. A thu lepak w they Ewányeliey niżey nápiſáney mowić raczy do zwolennikow ſwoich/ powiádáiac im/ iż to ſa błogoſłáwione oczy ktore ná to pátrza ná co wy pátrzycie. A ták iż ty dwie rzeczy ſa rozne/ tedy ták máia być zgodzone. Jż nie tho ſa błogoſłáwione oczy co tylko pátrzáły ná ono człowieczeńſtwo iego/ á nie dopátrzyły ſie ſwietego Boſtwá iego/ y dziwnych ſpraw iego/ Ale tho błogoſłáwione oczy ktore ták pátrzáły/ iáko oczy zwolennikow iego/ iż prawie przeyrzáły á przypátrzyły ſie y vwierzyły ſwietemu Boſtwu iego. A to ießcze błogoſłáwienße/ ktore go nie widzac/ tylko wiára doſiegáły wyrozumienia o thym iego doſtoieńſtwie ſwietym. A dla tego ty słowá ſa wſpomienione ná poczatku s tej ſwietey Ewányeliey niżey nápiſáney/ ábychmy ſie thák ſpráwowáli/ á thák ſie przypátrowáli temu Pánu ſwemu/ y ták zrozumiewáli o ſwietym Boſtwie iego/ iáko oni zwolennicy á oni miłoſnicy iego. Ktorzy przypátrzywßy ſie wßytkim ſpráwam iego/ vwierzyli mocna wiára w ſercoch ſwoich/ o tym ſwietym Boſtwie iego. Co ßyrzcy zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora nam ku pocieße náßey ieſt nápiſána v Lukaßá s. tymi słowy:

Obroćiwßy ſie Pan Jezus do zwolennikow ſwoich/ rzekł do nich: Jż błogoſłáwione tho oczy kthore to widza co wy widzicie. A záprawde powiádam wam/ iż wiele Krolow y Prorokow rádziby tho byli widzyeli czo wy widzicie/ á nie widzyeli: y rádziby tho byli słyßeli co wy słyßycie/ á nie słyßeli. A otho wnet

ieden z



ieden z náuczonych w zakonie powstawszy/ pokuszał go/ á mowił: Mistrzu czobych ia miał czynić/ ábych dosthapił żywothá wiecznego? A Pan mu odpowiedzyał: Azaß niewieß iáko w zakonie czcieß? á iáko thám nápisano iest? A ten odpowiedzyawszy/ rzekł: Bedzyeß miłował Páná Bogá twego/ ze wßysthkiego serczá swego/ ze wßystkiey duße swoiey/ ze wßystkich sił twoich/ y ze wßytkiey myśli twoiey: á bliźniego thwoiego iáko sam siebye. Rzekł mu Pan Jezus: Dobrześ odpowiedzyał/ tákże czyń á żyw bedzyeß. A on chczacz sie ießcze sprawiedliwßym okázáć/ rzekł ku Pánu: A ktoż thedy iest moy bliźni? A Pan Jezus odpowiedáiac/ rzekł do niego: Człowiek niekthory ßedł z Jeruzalem do Jerycho/ y wpadł miedzy łothry/ kthorzy go obłupiwßy z odzyenia iego/ á nadawßy mu ran/ odeßli go nápoły żywego. Trefiło sie pothym/ iż ßedł kápłan oną drogą/ vżrzawßy go/ przeminał precz. Tákże theż potym y Lewitá idacz blisko mieysczá onego/ przyßedßy/ á vżrzawßy go/ też go przeminał. A pothym Sámáritan niekthory iádac oną drogą/ przyiechał blisko do niego/ á vyrzawßy go wzrußon iesth miłosierdzyem/ á przystapiwßy k niemu/ záwiazał rány iego/ nálawßy do nich oleiu y winá/ á włożywßy go ná bydlatko swoie/ doprowádził go do gospody/ y miał o nim pracza. A drugiego dniá wyieżdzáiacz/ wyiawßy dwá pyeniadzá dał go=

spodarzowi/

ſpodarzowi/ mowiąc mu: Proße cie miey o nim pilność/ A ieſli co wydaß wiecey s ſwego włáſnego/ ia záſie kiedy ſie wroce/ wßytkoć obieczuie zápłáćić. A ktoryżći ſie zda s tych trzech być bliźnim onemu czo był wpadł miedzy łothry? A on odpowiedzyał/ Iż ten co vczynił nád nim tákie miłoſierdzye. A potym mu powiedzyał Pan: Idźże/ á y ty vczyń tákże.

POczatek tey Ewányeliey ſwietey ſtad ſie poczał/ gdzye tháк Pan mowić raczy ku zwolennikom ſwoim: Iż to ſa błogoſłáwione oczy co ná to pátrza/ ná co wy pátrzacie. Czego wiele Krolow á wiele Prorokow pilnie pożadáli widzyeć á nie widzyeli. Abowiem ten wßechmogacy Pan ni w czym inßym záwżdy wietßego błogoſłáwieńſtwá człowiekowi nedznemu nie pokłádał/ iedno w tym/ gdy ſie kto mogł przypátrzyć/ á práwie ſobie w ſerce w korzenić wielmożność/ chwałe/ dobroć/ miłoſierdzye/ ſpráwiedliwość/ y ine przypadki tego wiekuiſtego Boſtwá w Troycy iedynego. Bo ktho ſie themu pilno chce przypátrzyć/ nie naydzie áni ná niebie/ áni ná zyemi/ czegoby mu iuż nie doſthawáło/ gdy kto práwie pozna Páná Bogá tego/ á te dziwne ſpráwy iego. A iáko ſam vſty ſwemi krociuchno te wßytki błogoſłáwieńſthwá záwiezáć raczył/ mowiac do nas do wßytkich: Iż gdy znaydzyecie á zrozumiecie kroleſtwu niebieſkiemu/ to ieſt/ co w tym kroleſtwie należy/ y co wam z niego przypáść może/ iuż wam wßytki ine rzeczy ſnádnie przypadáć beda. Iáko y Sálomon tákże tej tego nádobnie poſwiádczył/ mowiac: Iż poczatek wßech rozumow y wßey madrości w tym zależy/ kto ſie boi Páná Bogá ſwoiego. A s táka madroſcia/ thák iáko tenże Sálomon piße/ ſnádnie ſie może człowiek zmocnić y niebu. Bo iuż tákiego człowieká żádne niebeſpieczeńſtwo ſwiátá tego/ żadne áſpekty/ żadne plánety/ ku złym ſpráwam á ku złemu żywotowi/ nigdy przywieść nie beda mogły gdy ſie bedzye bał Páná Bogá ſwoiego. Iuż chociaby go nacz wiodło ono złe á ſkáżone á nákłonione przyrodzenie iego/ iuż ie ſnádnie zgwałći á przełomi/ wſpomniawßy co ieſt Bog/ co ieſt zwirzchność iego/ co tho ieſt odſtapić od niego/ á prze máły kes ſwey woley zgwałćić ſobie táſke/ obietnicze/ y wßythki miłoſierdzyeńſtwá iego. A ták nie bez przyczyny Pan Bog tym oczom błogoſłáwić raczy/ kthore ſie thák przypátrzyły Pánu ſwoiemu/ iáko ſie były przypátrzyły oczy ſwietych Apoſtołow iego.

Poczatek madrości boiaźń Boża.

Mátthenß xvi.

w Przypo. w ix.

Kto ſie boi Páná zmocni ſie niebu.

¶ Słuchayże tu pilno/ iż Pan iedno tákim oczom błogoſłáwić raczy/ iákie były oczy Apoſtołow ſwietych iego. Ktore ſie nie tylko przypátrzyły iż widzyáły ſwiete człowieczeńſtwo iego/ ſpráwy iego/ y one nie człowieczey możności dziwy iego. Ale ten wzrok ich práwie był przeniknał áż do ſercá ich/ thák iż przypátrzywßy mu ſie/ poználi możność Boſtwá iego/ poználi iż tho nie tego ſwiátá człowiek/ poználi iuż byli ſkad było przyſcie iego/ y wßytko co ſpráwowáło dla zbáwienia nedznego narodu ludzkiego ono ſwiethe Boſtwo y człowieczeńſtwo iego/ á mocnie wierzyli temu. A tákie Pan Bog oczy á nie inákße błogoſłáwić á wielbić tu mocno obiecuie. A tákich oczu nie mieli oni nedzni krolowie y Prorocy niektorzy/ ktore tu Pan przypomináć raczy/ ktorzy nie vważywßy á nie przypátrzywßy ſie obietnicam Bogá Oycá niebieſkiego o ſwietym przyſciu Páná tego/ y onym mocznym wyrokom Prorockim/ kthore były o nim iáwnie podáne ſwiátu przez Duchá s. zeßli s tego ſwiátá nic nie wiedzac áni rozumieiac o tym błogoſłáwieńſtwie tego Páná á zbáwicielá ſwego.

¶ Tákiem oczom Pan błogoſłáwi ktore ſie przypátruia Boſtwu iego.

¶ Tákżeć też były oczy Iudaßowe/ Herodowe/ Piłatowe/ y onych złośćiwych tłußcz/ á onych Biſkupow/ onych Licemiernikow/ onych ſtárßych z ludu: ktorzy ácz pátrzáli ná iáwne á dziwne ſpráwy Boſtwá iego ſwietego/ iáwnie widzyeli wßytki znáki ktore im były opowiedáne/ ktore ſie miáły dzyać przy ſwietym zyáwieniu iego/ á przedſie były záſlepione oczy ich/ á przedſie im to nic nie pomogło. A to przeto iż nie przeźrzeli áż do ſercá ſwego/ á do wiáry ſwoiey/ ták iáko byli przeźrzeli ſwieći Apoſtołowie iego/ iedno tylko oczymá cieleſnemi nań

Oczy niewierne/ niewiernie pátrza.

pátrzác/

pátrząc/ więcey obrążeni bywáli/ pátrząc ná dziwne spráwy iego. Bo ie bárzo kłolá w oczy oná prawdá iego/ że nań nigdy pátrząć nie chcieli/ á owszem záwżdy gdzye mogli szukáli przyczyny ná strácenie á ná zginienie iego.

¶ A ták ty nędzny Apostole świátá dziśieyszego/ káżdy człowiecze Krześciáński/ ktory chcesz náśládowáć tego Páná swego/ ieśliże tho chcesz błogosłáwieństwo odnieść ná sobie/ iákie oto słiszysz było dane tym świętym Apostołom Páńskim/ áby też były błogosłáwione nędzne oczy twoie/ vczyńże thák iáko y ci Apostołowie święći vczynili/ gdyż widzisz iżeć o płátne idzye. Bo to wiedz/ iżeć w tym náleży wszytko dobre twoie. Bo nie dosyćći ná tym/ iż śie tylko oczymá dziwuiesz/ á vszymá słyszysz o Bostwie á o dziwnych dobrodzyeystwach Páná thego/ ále ták vczyń iáko vczynił Abráám/ iáko Izáák/ iáko Jákob/ iáko Dawid/ iáko Sálomon/ iáko Job/ iáko Ezáiasz/ Jeremiasz/ y ini Prorocy/ Pátryárchowie święći. Ktorzy ácż nie widzyeli cielesnemi oczymá wielmożnośći Páná tego/ ále mocnie vwierzyli obietnicam Bogá Oycá niebieskiego/ iż go miał zesłáć ná odkupienie tego świátá nędznego/ y vwierzyli mocno onemu przyszłemu odkupieniu swemu. A tám iáko słyszysz w pismie świętym/ iż ono serdeczne pátrzenie ich/ á oná wiárá ich ostáłá śie im ná wieczne vspráwiedliwienie ich. A zwłaszczá iżeś śie też ty iuż iáwnie o thym dowiedzyał/ y ledwieś oczymá swemi ná tho nie pátrzył/ iż śie to wszytko wypełniło czego oni święći oycowie z rádośćia czekáli/ iedno tylko o tym obietnice máiąc. A ty ktemu ieszcze słysząc tę słowá ktore Pan Tomaszowi świętemu powiedzyeć raczył/ iż to ieszcze káżdy miał być błogosłáwieńszy/ co nie pátrząc oczymá swemi w tho wielmożne Bostwo iego/ mocznie vwierzył iemu/ niemiałbyś wierzyć á mocno ije przypátrzyć temu w myślach y w sercu swoim/ co śie dzyeie á co spráwuie vstáwicznie tho święte Bostwo Páná twoiego/ y ná czym záleży święta wola iego.

Niedosyć ná tym tylko wiedzieć o Pánu.

Nie widzieli Prorozy iedno oczymá dusznemi.

¶ O wszechmogący nász miły Pánie/ gdyż bez twey łáski záwżdy muszą być záślepione tę nędzne á mizerne oczy násze/ gdyż śie do ciebie żaden dociśnąć nie może/ áż kogo pociągnie Bog Oćiec twoy niebieski/ ták iákoś to nam sam opowiedzyeć raczył. Gdyż też to wiemy/ iż wszytko sobie snádnie zyednáć możemy dla imieniá twego świętego/ gdy mocno wierzyć będzyemy iemu. Oświecże nász miły á wszechmocny Pánie tę záćiemnione nędzne oczy násze/ ábychmy cie ták poznáć á tákći śie przypátrzyć mogli iáko ći ná ten czás Apostołowie twoi/ álbo oni oycowie święći/ ktorzy tylko w duchu á w sercoch swoich pátrzáli ná świethe Bostwo twoie/ á ná przyśćie twoie. Aby śie nád námi wypełniłá oná obietnicá Bogá Oycá twego niebieskiego/ ktora nam przez Ezáiaszá Proroká obiecáć raczył. Iż lud ten ktory od wiela czásow był w ciemnośćiach/ przezrzy á obaczy świátłość wielką. Bo cożby też było po tym iżeś nas stworzyć raczył/ ieślibyśmy w tey ślepocie iáko ine bydletá/ námordowawszy śie s tymi nędznemi przypádki świátá tego/ mieli ták zeydź á w niwecz śie obroćić/ nie poznawszy ciebye Bogá swego/ á nie odniozszy ná sobie tego błogosłáwieństwá/ ktore tákim oczom obiecowáć raczysz/ ktore ták poznáia ciebie/ á nie dostąpiwszy obietnic onych s. twych/ ktoreś rozlicznie obiecał wszytkim wiernym swoim/ ktorzyćby śie ták przypátrzyli y świętemu Bostwu twemu/ ták ná niebie iáko y ná zyemi.

Prośbá ku Pánu Bogu o oświecżenie oczu dusznych

Jan s. w vi. kap.

Ezáiasz w ix. ká.

¶ Potym tu pisze Ewányelistá święty/ iż ieden náuczony w zakonie przysłuchawáiąc śie z dáleká onym słowom Páńskim/ będącz bespieczen w náuce swoiey/ przystąpiwszy śie do Páná/ nádzyewáiąc śie obłowić w iákiey omyłce iego w onym kuszeniu swoim. Ale iż nie ná prostaká trefił/ wzyął też słuszną odpowiedź swoie. Y pytał Páná: Mistrzu powiedz mi cobych ia też czynić miał/ ábych ten żywot y tę błogosłáwieństwá/ o ktorych ty powiedasz/ otrzymáć mogł. Wnet go Pan spytał: Azaś nie wiesz co w zakonie nápisano iest/ wszák to często czytasz? Támże mu mędrek on powiedzyał summę zakonu wszytkiego/ y o powinnośći ku Pánu y ku bliźniemu swemu. Pan też o tym ták krociuchno záwiązał pytánie iego: Iż czyńże też ty ták/ tedy będzyesz żył żywotem wiecznym.

¶ Pátrzayże co ten pokrycyec powieda. Napirwey iż zowie Páná Mistrzem á nie Pánem. O ách niestotyż bychmy śie wszyscy obaczyli/ wile nas dziś tháckich

¶ Zowiemy Páná Pánem á nie słuchamy go.

co go mamy

co go mamy zá mistrzá á nie zá Páná: tylko iż słuchamy/ á pytamy sie/ á z daleká záglądamy/ o świetych spráwach iego/ á o świethey náuce iego/ á nic nas nie dotknie zwirzchność Páńska iego/ ábychmy sie go bali/ á iżbychmy sie lekáli iáko Páńskiey zwirzchności á możności iego/ á nie przestepowáli náuk á postánowienia iego świetego. A iestechmy práwie iáko oni czo świetym służyli/ stáwiáiac im świeczki/ wieszáiac obraski ich ná ściánach swoich/ á o tym namniey nie myślili áni sie pytháli/ iákoby byli ich żywothow á ich spraw náśládowáli/ czymby im byli dáleko wietszą cześć czynili/ niżli gdy sie ich obraskom kłániáli/ przykrywáli/ ábo ie w iákiey wymyśloney poczćiwości mieli.

¶ Cześć świetym.

¶ Słuchayże iż mu też tu Pan nic odpowiedzyeć nie raczył/ ále go odesłał do onego vmienia iego o rozumie swoim: thák iáko to y dziś dzyáiác raczy tym pytáczom swym/ ktorzy to rzkomo nád kśiegámi leżą/ rzkomo sie pytáią o woley iego/ tu vstáwicznie w kośćielech woláią/ śpiewáią/ ále serce gdzyeś dáleko od nie° po świátu lata/ iż im też nigdi odpowiedáć nie raczy ná pytánie ich: gdiż obiecał tákiego káżdego puśćić zá rozmysłem ie°. A zwłaszczá kto sie nie wda z wiernym á z vniżonym sercem pod świeta náuke iego/ á nie szuka wdzyecznego głosu iego. Gdyż iedno tákiemu káżdemu obiecał obiáśnić Duchem swoim świetym y serce y oczy iego/ á podeprzeć oney chući á oney wierney prostoty iego/ á spráwiedliwey myśli sercá iego/ kto słucha głosu iego. Thák iáko y Janowi s. wskázáć raczył przez one posły iego: iż iuż prostaczkowie vprorokuia á opowiedáią o świetym Bostwie iego. Ták iáko to było przez Proroki z dawná miedzy inemi dziwy opowiedzyano/ á przez Ezáiaszá szyroko obwołano. A oni Mistrzowie/ á oni zakonnicy/ á one kśiażetá kápláńskie dáleko chodzili od niego/ thylko dziwuiac sie iemu/ á kłádac nádzyeie w náukach swych/ á w onych sprośnych á obłedliwych rozumiech swych/ w wymyślech á w ofiárach swoich.

Pan sie nie ozywa kto go obłudnie woła.

Máttheusz xi. k.

¶ Słuchayże dáley iż go też wnet Pan pytał: A iáko czytasz w zakonie á w náukach swoich? O moy miły pánie byś theraz máluczko ná świát sstapić raczył/ á ná thę dziwne omylności iego/ á opátrzył te Mistrze swoie/ ktorymeś sie thu raczył zwierzyć náuk y táiemnic swoich/ mogłbyś ich bespiecznie spytáć: vkáżcie co czytacie/ á iáko czytacie/ y iáko vczycie wam poruczone owieczki swoie: O nálazłżebyś ich wiecey co cie pokusáią/ iáko ten Fáryzeusz/ á nigdy sie s thobą wiernie nie obchodzą w pytániu swoim.

¶ Fáryzeusze dzisieyszych czásow.

¶ Pátrzayże co ten pokryciec Pánu powiedáć raczył: Iż ták w zakonie nápisáno stoi/ iż ktokolwiek chciałby mieć ten żywot wieczny/ á te błogosłáwieństwá swoie/ iżby miał miłowáć Páná Bogá swego/ ze wszytkich mocy á śił dusze y sercá swoiego: á bliźniego swego iáko sam siebie. Dobrześ był przeczedł nedzniku/ ále serce twoie dáleko od tego: bo thu iuż w oboygu bárzoś sie obładził/ gdyż Ewányelistá pisze o thobie/ iż on náuczony zakonnik przyszedł był do Páná kusząc go/ á nie s práwego sercá mowiac z onym świetym Pánem swoim: Już tu dáleko było serce y od Bogá y od bliźniego. Bo iuż Páná Bogá nie vmiłował/ gdyż wykroczył przećiwko náuce iego. Bo w zakonie ták nápisáno stoi. Nie bedzyesz nigdy kuśił Páná Bogá twego. Tu obácz/ żeć ten nie vważywszy sobie tego/ á nie słucháiac zákazániá tákiego/ ále wszytko ná strone odłożywszy/ wnechiał y kuśić Páná Bogá swego y bliźniego swoiego/ gdyż go widział w człowieczeństwie iego/ á chciał go podstąpić á podchwyćić w iákich omyłkach iego. Ale iż sie o nierowne pokuśił/ bo Pan wnet obaczył one myśl á one wszeteczność iego/ A też go wnet krotkiemi słowy odpráwić raczył: Czyńże ták iáko powiedasz/ tedy iuż ná tym bedzyesz miał dosyć. Jákoby ták Pan chciał rzec: Widzeć ia nieboże myśl y serce twoie/ że ty nie ták czyniż iáko mowisz. Ale aby sie kto iny ná potym vznał tym vpominániem iego/ przeto go ták tymi słowy odpráwić raczył. Ach cożbyś dziś nálazł tákich Fáryzeuszow á tákich omylnych pytáczow Páná tego/ co iáwnie wiedzą o powinnośćiach swoich/ iáwnie wiedzą iáko są powinni miłowáć Páná Bogá swego/ zá te hoyne á rozliczne dobrodzyeystwá iego/ ktore vstáwicznie biorą z oney wielkiey á dziwney dobrotliwośći iego. Już nas też iáwnie vczy nie tylko zakon Páński/ ále sámá cnotá á powinność człowie-

v. Mojże. w vij.

Jáko dziś wiele omylnych pytháczow ná świecie.

czeńſtwá náßego/ ktora ießcze y oni márni pogáni moczno chowáli/ á według niey ſie ſpráwowáli/ nie máiac żadney wiádomośći o Pánu y o ſwietey woley y poſtánowieniu iego/ iáko ſie záchowywáć mieli przećiw bliżnim ſwoim w powinnoſciach ſwoich. A coż potym iż ſie z dáleká o tym pytáia/ z dáleká ná tho przez pálce pátrza/ ácż Pan ná nie woła iáko ná tego Fáryzeußá woł at/ áby ták czynili iáko rozumieia. Ale podobno tákże im przydzie s krotka odpráwa/ iáko y temu/ odeydż od ſwietego pytánia iego/ á od ſwietey rády y náuki iego.

Przypowieść kto ieſt bliżni komu.

¶ Słuchayże dáley iż ten omylny pytácż/ iákoby nie wiedzyał pyta á dowiáduie ſie od Páná/ ktho ieſt bliżni iego. Dobrotliwy Pan/ ácż nie dla niego/ ále dla náuki ná potym wiernych ſwoich/ łáſkáwie á miłośćiwie mu ta powieſcia/ ácż iey on podobno przedſie nie przyiał áni zrozumiał/ ták iákoś ſłyßał/ odpowiedáć raczy: Iż człowiek ieden ßedł z Ieruzalem do Hiericho/ y wpadł miedzy łotry/ ktorego złupiwßy á zrániwßy/ ledwo nápoły żywego odeßli. Tám ona droga idac kápłan/ potym Lewitá/ mineli go/ á nic mu nie pomogli. Aż obcy człowiek/ poſtronny/ cudzozyemiec/ Sámárithan/ vźrzawßy go/ zmiłował ſie nád nim: á opátrzywßy rány iego/ y włożywßy go ná bydlathko ſwoie/ donioſł go do goſpody. A oddawßy go tám goſpodarzowi á opiekálnikowi/ dał mu dwoie zápłáte/ ießcze mu obiecał nágrodzić/ ieſliby co do tego przyłożył ſwego. Proßac go/ áby miał praca á pilne ſtáránie około zdrowia iego.

¶ Wykład o ránnym bliżnim leżacym przy drodze

¶ Przypátrzże ſie thu dziwnym słowom á dziwnym táiemnicam Páná ſwego iáko on wßytko pod podobieńſtwy powiedáć raczy/ áby ſie to wypełniło czo opowiedáć raczył/ iż tylko wiernym ſwoim dopuśćił zrozumieć táiemnicam krolestwá ſwoiego ſwietego/ á dziwnym ſpráwam wiekuiſtego Boſtwá ſwoiego. A niewiernym obiecał/ iż nie tylko áby ſie kiedy miáły otworzyć á obiáśnić oczy ich/ ále záwżdy tym wiecey y ſrodzey záćmione á záſlepione beda/ y záthkáne vßy ich/ ták iż ſie áni przypátrzyć/ áni przyſłucháć/ áni wyrozumieć nic nie beda mogli/ ſwietych táiemnic iego. Bo obácz pilno co to zá ránny leży przy drodze/ odárty od łotrow ná pußczy. Przypátrzże ſie co to zá Sámárithan wiaże rány iego/ kto go myia á nic niedba o ono márne złupienie iego. Obáczże co tho ſa zá łotrowie/ á iácy ſrodzy łupieżnicy á rozboynicy: co to zá drogá/ á co to zá niebeſpieczna pußcza á głuchy lás/ ná kthorym leży then nedzny zrániony á złupyony człowiek.

Káżdy człowiek iáko ránny leży/ przy drodze w grzechu ſwoim.

¶ Oto ty leżyß nedzny człowiecze á vbogi pielgrzymie/ idac z Ieruzalem do tego márnego Hierychá ſwiátá tego. Bo gdy oná nedzna dußyczká twoiá w oney wielkiey ochedożnośći ſwoiey/ bedac vbrána niewinnoſcia á czyſtoſcia ſumnienia ſwego/ przyßłá z onego wdzyecznego á ſwietego Ieruzalem z Máyeſtatu niebieſkiego/ iáko o tym piſmo ſwiádczy/ ießcze o onym Adámie/ iż ſtworzywßy go Pan/ wpuśćił do niego duchá vſt ſwoich/ á duchá żywotá/ z onego Ieruzalem niebieſkiego. A oblokßy tym nedznym ciáłem one niewinność ſwoie/ puśćiłá ſie do tego márnego Hierichá ſwiátá tego/ czo to y przezwiſko iego iáwnie vkázuie: bo Hierycho wykłáda ſie omylność álbo nieuſtáwiczność. Coż ſie tedy z nia ſtáło? Oni nieſláchetni łotrowie/ Grzech/ Czárt/ Swiát/ Ciáło/ rozbili ia ná tey márney pußczy tego zdrádnego Hierychá/ tego to ſwiátá omylnego. A ták ia rozbili/ iż ia zdárli/ złupili z onych iey wdzyecznych á bogátych vbiorow á z oney iey ochedożnośći/ ktora miáłá od Páná ſwego: tho ieſt/ one niewinność iey/ á one przyrodzona cnote ſwoie. A zgwałćiwßy ſumnienie ono iey niewinne/ á odárßy á obłupiwßy ia ze wßyſtkiego/ márnie á ſrodze zránili ia onemi ſproſnoſciámi á grzechy nieznośnemi ſwiátá tego/ iż ia nápoły żywo zoſtáwili. A iuż koniecznie zewßad źle było o niey/ bo iuż iey było nie zoſtáło/ iedno tho nedzne pot żywotá tego tu márnego á doczeſnego mießkánia iey/ ták iáko tu Pan powiedáć raczy/ iż go nápoły żywego odeßli. A on ſwiety/ doſkonáły/ á wieczny żywot iuż gi była nedzniczká márnie ſtráćiłá á odſtapiłá od niego.

Co ieſt Kápłany Lewitá/ ktorzi minel i ránnego bliżniego ſwego.

¶ Słuchayże co tu Pan powiedáć raczy/ iż ia minał kápłan/ minał ia lewitá/ żadnego iey rátunku áni wſpomożenia nie dawßy. To ieſt/ iż ia minał on kápłan zakonu ſtárego/ y z onemi dziwnemi ofiárámi ſtáremi á wymyſły ſwemi. O kto

rych Páwel s. nápiſał. Iż áczkolwiek ná káżdy dzyeń ſtał vſtáwicznie then kápłan v ołtarzá ſwego/ ofiáruiac rozliczne ofiáry zá grzechy ludzkye/ á wßákoż nam tę ofiáry nigdy nic pomoc nie mogły/ iedno oná ofiárá/ ktora zá nas ofiárował on błogoſłáwiony á ſwiethy cudzozyemieć Pan náß miłośćiwy Jezus Kriſtus/ ná ołtarzu krzyżá ſwietego/ Bogu Oycu ſwoiemu niebieſkiemu. Minał go też y Lewitá nowego zakonu/ tákież z wymyſły á z wynálaſki ſwoiemi/ ktorych y dziś ießcże ná ſwiecie pełno. A wßákoż y ten nic nie pomogł onym ſrogim ránam á onemu márnemu vpadkowi onego ták zránionego á złupionego człowieká/ ná tey pußczy ſwiátá tego leżacego.

Do Rzymiá. x.

¶ Pan Kryſtus iáko Sámáritan wziął ná opieke ſwoie nedznego/ człowieká ránnego.

¶ Coż ſie tedy dáley ſtáło? Vkazał tu Pan w tey przypowieśći ſwoiey/ iż on nigdy nedznego á vpádłego człowieká zániecháć nie raczy/ áby go wſpomoc áratowáć nie miał/ w nedzy á w vpadku iego. Powiedáć tu raczy o Boſkim miłoſierdziu ſwoim/ Iż go nálazł Sámáritan á cudzozyemiec/ y wſádził go ná bydlatko ſwoie/ y opátrzył á záwiazał rány iego/ nálawßy do nich winá y oleiu. Y poruczył go goſporzowi á opiekálnikowi/ dawßy mu dwoie zapłáte/ obyecuiac mu ießcże nád to/ iż ieſliby co ſwego przyłożył ku opátrzeniu iego/ iż mu on to obiecuie y chce ſowito nágrodzić/ przy náwroceniu ſwoim.

Ezáiaß w Liij.
w Pſálmie xviij.

¶ Nik czemnosć człowiecza.

¶ O ſwietyß to był Sámáritan á błogoſłáwionyß to ten cudzoziemiec/ ten dobrotliwy Pan á zbáwiciel náß Pan miłośćiwy Jezus Kriſtus/ o ktorym Ezáiaß z dawná opowiedał/ iż wyſcie iego á národzenie iego ſkad ſie nam zyáwić miáło/ żadny o tym powiedzyeć nie mogł áni vmiał/ á żadny ſie wydziwowáć nie może dziwnemu przyſciu iego/ ſkad było á ſkad ſie tu ná ſwiát zyáwić raczyło. Jáko y Dawid s. o nim powieda/ iż iáko mocny obrzym zgotował ſie thu ná te droge ſwoie. A wyſcie iego z niebá nawyßßego/ y záſie wrocenie iego áż ná wyſokość iego.

¶ Słuchayże co tu ſam powiedáć raczy o tey dobrotliwośći ſwoiey/ Iż był miłoſierdzyem wzrußon nád onym ránnym á vpádłym człowiekiem. Tu obácz káżdy nedzniku godnosć ſwoie/ iż leżyß nápoły martwy/ ránny/ á odárty przy drodze/ iż ſie mu iuż w niwecz przygodzić nie możeß/ iżeć żadna powinowáthoſcia nic nie ieſt powinien/ á iż nie maß nic ſwego/ czymbyś mu to nágrodzić á czymbyś mu tho zápłáćić miał. A coż ſie ſtáło? Słuchay/ Iż wzrußony miłoſierdzyem dobrotliwośći ſwoiey/ bez wßey zaſługi twoiey/ ták iáko Páwel s. y wßytki ine piſmá o nim powiedáia. Iż niech ſie nikt nie chłubi w ſpráwach áni w godnoſciach ſwoich/ tylko ßczyra á dobrotliwa łáſka Páná ſweº bywamy zbáwieni. Bo to obácz/ iż on dobrowolnie przyßedł do ciebie/ zmiłował ſie nád toba/ záwiazał łáſka á miłoſierdzyem á onemi obietnicámi ſwemi/ onę nedzne rány twoie/ mowiacći: Nie lekay ſie nic á wierz mocno moy miły ſynaczku/ á bedzyeß vzdrowiony/ y wßytki rány twoie/ á thę ſproſne á ßkárádeblizny nie znoſnych grzechow twoich.

Do Ephezow ij.

Jáko Pan zálewa oleiem/ á przemywa winem rány grzechow náßych.

¶ Coż ießcże dáley vczynić raczył ten twoy dobrotliwy Sámáritan Pan Jezus Kriſtus? Otho ſłyßyß iż zálał rány twoie winem á oleiem/ to ieſt/ iż iuż omył s ciebie onę ſproſne blizny twoie rozlicznych grzechow twoich/ ktoremi ſrodze była zránioná nedzna dußá twoiá/ niewinna á przenadroßßa krwia ſwoia. A ießcżeć ie tu vſtáwicznie zálewa onym oleiem/ to ieſt/ onymi dáry Duchá ſwego s. áby wßytki ſpráwy twoie/ zá ſpráwa iego/ záwżdy były goráiace/ iáko zápalone lámpy/ w nedznym ſercu twoim/ przed oblicznoſcia iego. A tym ſwietym winem przenadroßßey krwie ſwoiey vſtáwicznieć przemywa tę ſmrodliwe á záplugáwione rány thwoie/ przed oblicznoſcia Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ ktory ſie záwżdy brzydzi pátrzacz ná tę ſproſne blizny złośćiwych wyſthepkow twoich. A ten dobrotliwy Pan/ nic ſie nie brzydzac ſproſnoſcia twoia/ przemywa tę rány twoie/ ábyś ty nigdy nie przyßedł w obmierzyenie do Bogá Oycá iego niebieſkiego. A iáko Ezáiaß o nim poſwiadcza thego/ mowiac w oſobie iego: Iż iednom ſie ſam vprácował/ tłocżac á dzwigáiac te práſe winna ſwoie/ á nie nálazł ſie żaden/ ktoby mi był pomogł tákowey wielkiey pracey moiey.

Ezáiaß w Lxiij.

¶ Słuchayże co ießcże nád thoba dáley vczynić raczył/ iż cie wzyał ná bydlatko

ſwoie/ to

ſwoie/ to ieſt/ ná ono ſwiete cżlowieczeńſtwo ſwoie/ á wzyal ná ſie ſpolu y s tobą oną wßytki przeſtepki twoie. Jáko o nim Jan s. nápiſal: Jż tenći to ieſt báránek Boży/ ktory ná ſobie nośi grzechy wßytkiego ſwiátá. Obáczżże to/ iż iuż ten Pan á zbáwiciel twoy záſtapil á záplácil zá cie wßytki dlugi twoie. Ták iákoć y Ezáiaß o tym powieda: Jż on ták chcial dobrowolnie ſie zá cie ofiárowáć/ á grzechy twoie/ ktoreś ty ná ſobie nioſl/ wzyal ná ſwiete ciáło ſwoie.

Jáko nas wziel Pan nábydlatko ſwoie.

Jan s. w j. kápi.

Ezáiaß w Liij.

¶ Coż dáley ießcże vczynić raczyl: Oto cie porucża goſpodarzom/ ßáfárzom/ á ſprawcom kośćiolá ſwoie° ſwiete°/ wzyawßy cie iáko do goſpody do niego. Nie iżby cie oni vlecżyć mieli/ iedno iżby ſie z nowu nie dáli odnáwiáć ránom onym twoim/ iuż opátrzonym od niego: proßac á porucżáiac im to pilnie/ áby o thobie praca mieli. Dawáiac im dwá pieniadzá/ to ieſt/ dwá zakony ſwoie/ ná wychowánie á ná wypáśienie oney nedzney á zránioney dußycżki thwoiey. Aby ia iednym ſtráßyli iáko korozywa/ áby ſie balá ſrogośći á grożney pomſthy iego. Drugim áby ia cießyli/ á iáko máśćia goiaca/ zakládáli tę mdlośći nedzne krewkiego cżlowiecżeńſtwá twego/ ſwietemi á miłośćiwemi obiethnicámi iego/ y odkupieniem iego. Obiecuiac to mocno tym goſpodarzom á tym opiekálnikom twoim/ iż ieſliby co ießcże ſwego nád to przylożyli nád toba z náuki á z dobrych przykládow ſwoich/ iż on im to chcze ſowito nágrodzić cżáſu náwrocenia ſwe°. To ieſt/ ná on cżás gdy przynieśie zapláte wiernym ſwoim/ á wiecżna pomſthe zlym ßáfárzom á niewiernikom ſwoim/ á zwodcom zlośćiwym ſwiátá thego/ cżáſu ſadu ſwoiego.

Jáko nas Pan od dawa goſpodarzom.

Jáko Pan obiecuie nágrodzić prace opiekálnikom náßym.

¶ Sluchayże iuż iáko tu tobie Pan náoſtátek pod oſoba onego omylnego pytácżá á onego Fárizeußá ráde á náuke dawáć raczy/ ábyś nie zemdlal á nie zginal w onych ránach ſwoich/ ábyś thákież cżynil bliżnim ſwoim/ ábedzyeß żyl żywotem wiecżnym/ á wylecżyß ſie s tych márnych á ſrogich ran twoich. Ale iż ty ták żadnym obycżáiem vcżynić nie możeß/ iáko to on vcżynić może/ á wßákoż iż on ciebie lecży ná dußy/ á każeć y vpomina cie s tego/ áby go náwßem náśládowal/ á iżbyś ſie też kedy mogl przypodobnial ku ſwietym ſpráwam iego/ gdyżeś obraz iego/ á ſtworzyć cie raczyl/ ták iáko to ſam raczy powiedáć/ ku podobieńſtwu ſwemu. Lecżże też ty kedy iedno możeß nedznego bliżniego ſwoiego ná ciele iego/ á nie mijay go ná drodze leżacego/ gdy vżrzyß iáki nedzny vpadek iego á vdrecżenie iego. Zwieżyß kedy możeß rány iego/ pomoż mu w nedznym vćiſnieniu á w nieſpráwiedliwośći iego/ rátuy go w gwalcie á w cießkośći iego/ obroń á wſpomoż á weżmi w opieke ſwoie śirotke nedzna/ ktora ſobie rády dáć áni ſie ſámá wſpomoc nie może. Pomniac ná to/ co też tu Pan twoy nád toba cżynić raczy/ á porucżia komu w opátrzenie iey/ iáko też otho Pan ciebie porucżáć raczy. Vlom nedznikowi á zglodzonemu chlebá ſwoiego/ á przyodzyey możeßli nágość iego/ pielgrzymá thulaiacego ſie przyimi do domu twego/ á vcżyń mu ſie goſpodarzem á opátrzycielem kedy możeß/ ták ná dußy iáko y ná ciele iego. A ieſlić Pan Bog dal iáko vmieietność á vznánie Boſtwá ſwego ſwiethego/ y tego mu nie zámießkaway vdzyeláć/ áby thym byla lecżoná nedzna dußá iego. A potym dobrodzyeſtwá vżyway y nád ciálem iego.

☞ Jáko ſie maß przypodobnić ku ſpráwam Páńſkim.

¶ A gdy iuż ták vcżyniß/ tu ſie iuż pocżeśći przypodobniß ku tym ſpráwam tego Páná ſwoiego. A tu ſie iuż wypelnia/ ták iáko tu ſlyßyß/ nád toba wßytki oną obietnice iego/ iż gdy mu ſie przypátrzyß ocżymá duße ſwey/ ták iákoś tu ſlyßal á tákiemi ocżymá iákim on tu blogoſláwić raczy/ á vtwirdziß w ſobie mocżna wiáre o nim iáko o Pánu ſwoim/ á bliżniemu ſwemu záchowaß tákże powinnośći ſwe/ iuż badż tego iſtá pewien/ że iuż bedzyeß żyl żywotem wiecżnym/ ták iáko Pan obiecowáć raczy. A iuż pewnie iáko ſlońce wznidzye á zákwitnie ſpráwiedliwość twoiá/ ták iákoć tho Prorok obiecuie/ á mocnie cie w tym iśći od Páná twego: Jż gdy ſie ták ſpráwowáć bedzyeß/ iáko promień wyniknie ſpráwiedliwość thwoiá/ iuż wßythko blogoſláwieńſtwo ná zyemi y ná niebie othworzy ſie á pewnie ſie wypelni nád thoba/ y ono obiecżáne kroleſthwo thwoie w wiekuiſtym żywocie/ kthore thobie z dawná ieſt zgotowáne z láſki Páná twoiego/ otrzymaß.

Wiernemu iáko ſlońce wznidzye ſpráwyedliwość iego.

Ekklezia. xxvij.

Czego ſie s tey Ewányeliey ſwietey vczyć mamy.

¶ A tu ſie pilnie vcz moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ iż nie doſyćći ná thym/ wiedzyeć/ ſłyſzeć/ y rozumieć ſpráwam Páńſkim/ ále ſie im trzebá przypátrzyć oczymá duſznemi/ á przez Duchá s. ſpráwionemi/ ták iáko ie ná on czás Apoſtolowie ſwieći mieli/ áby ie tákież Pan Bog vblogoſłáwić raczył tják iákochmy ſłyſzeli/ ktore ták pátrzą á przypátruią ſie ſwietemu Boſtwu iego. ¶ Drugye/ ábychmy ſie karáli s tego nedznego Licemiernyká/ ábychmy Páná ſwoiego nie czynili ſobie tylko Miſtrzem/ á nie tylko ábychmy ſie dziwowáli ſpráwam iego iáko iákiego Miſtrzá/ ále ábychmy go rozumieli być y Miſtrzem y Pánem: á pilnie ſłucháli y pełnili ſwieta wolą iego/ á bali ſie go iáko Páná á iáko Królá ſwego. ¶ Trzecie báczmy/ iáko mu Pan powieda/ wſzák wieſz iáko czcieſz w zákonie/ ábychmy ſie wiárowáli inſzych náuk á wymyſłow ſwiátá tego/ iedno tego pilni byli/ co ieſt w zákonie á w nieomylnym poſtánowieniu Páná náſzego. ¶ Czwarte/ obaczaymy w przypowieśći tego zránionego człowieká leżącego przy drodze/ iż to ná nas tá przypowieść przypada/ iż leżymy zránieni á odárći ze wſzech dobrych ſpraw náſzych/ ná tey nedzney drodze ſwiátá tego/ á nic nam nie pomogł/ áni kápłan zákonu ſtárego z ofiárámi ſwemi/ áni Lewitá zákonu nowego tákież z wymyſły ſwemi/ á z wynáláſki ſwiáthá tego/ by był ten s. Sámáritan Pan náſz Jezus Kriſtus nie zálał á nie potwirdził Duchem ſwym ſwietym tych nedznych á ſmrodliwych ran náſzych/ á nie opátrzył nas s. miłoſierdzyem ſwoim. ¶ Piate/ vczmy ſie też tego z dobrodzyeyſtwá iego/ iáko on nam czyni/ ábychmy też ták czynili nád nedznieyſzemi á mdleyſzemi bliżniemi ſwemi/ niżlichmy ſámi. Ale iż tego ſámi od ſiebie bez iego wſpomożenia Boſkiego nigdi miećnie możemy/ wołaymyſz do niego iáko do Oycza ſwoiego/ wſzego miłoſierdzya nápełnionego.

¶ O wſzechmogacy náſz Pánie/ á błogoſłáwiony Sámáritanie/ ktoryś tu dla nas przyſzedł z dálekich kráin/ á widząc nas odárte á zránione ná tym márnym leſie tego márnego á obłedliwego Hierychá ſwiátá thego/ ráczże ſie zlitowáć á zruſzyć miłoſierdzyem ſwym ſwietym nád námi: á nie rácz nas mijáć s tą łáſką á s tą miłośćiwą opátrznoſcią ſwoią. Záwieżyſz á opátrz te márne á ſmrodliwe rány náſze/ á otwrzedzyále ſumnienie náſze. Abowiem widziſz náſz miły Pánie/ iż iuż prożna nádzyeiá náſzá/ ieſli nie bedzye tego miłoſierdzya á tego rátunku twego. Juz áni kápłan/ áni Lewitá/ áni żadne ſtworzenie/ nam nigdy pomoc/ á tych ran náſzych vleczyć/ nie może/ oprocz ſwietego miłoſierdzya twego. A nie dopuſzczay náſz Pánie nam omdlewáć w tych ránach náſzych/ ábychmy cie nie mieli poznáć/ kto nas leczy/ á kto ſie o nas ſtára/ y kto nas opátruie przy tey to nedzney drodze náſzey. Ale rácz dáć ábychmyć zá to záwżdy dzyekowáć vmieli/ iáko ſwietemu á dobrotliwemu Pánu ſwoiemu/ ábychmyć ſie vczyli záchowywáć powinnośći ſwoich. Co nam rácz dáć z łáſki á z miłoſierdzya ſwego ſwietego Pánie Boże náſz w Troycy iedyny/ ná wieki wiekom błogoſłáwiony. Amen.

Ewányelia Niedzyele czternaſtey po Troycy ſwietey/ ktora nápiſał Lukaſz s. w xvij. kápitulum. Przećiwko złey wierze á niewdzyeczności ludzkiey.

¶ Wſtań á idz/ ábowiem wiárá twoiá ciebie zbáwionym vczyniłá etcet.


Jelki obowiazek / á iákoby iákie przymußenie ſwoie/ nam náß miłośćiwy Pan w thych máluczkich słowiech/ thu powiedáć raczy. Abowiem ty słowá ſa wzyete s tey Ewányeliey ſwietey niżey nápiſáney/ w ktorey nam Lukaß s. wypiſał hiſtoria oney ſpráwy Páńſkiey/ kthora mieć raczył idacz Jeruzalem ku kráinie Gálileyſkiey/ nád onymi dzyeſiacia tredowátych/ kthorzy mu byli droge zábieżeli/ ktore z łáſki á z miłoſierdzya ſwoiego był vzdrowić raczył. A iedenże z nich/ ießcże k temu bedac cudzozyemcem/ wroćił ſie do niego/ á dał iemu chwałe/ padßy ná oblicże ſwoie. Ktoremu ty słowá wyzßey nápiſáne nam ku wielkiey pocieße á náuce náßey/ rzec raczył: Jdz iuż idz nieboraku/ ábowiem wiárá twoiá ciebie zdrowym vczyniłá. Thu ſie podziwuy pilno tym ſwiethym słowom Páná ſwoiego/ iż nie powiedał łáſká moiá/ Boſtwo moie/ moc moiá ciebie vzdrowiłá/ ále wiárá thwoiá: cżyniacz nam wielka pociече á nádzyeie o ſwietym miłoſierdziu ſwoim/ Jż gdykolwiek z mocna wiára á z zupełna nádzieia záwołamy do ſwietego Boſtwá iego/ iż to iuż ieſt rzecż nieomylna/ á ták obietnicámi iego ſwietemi vpewniona/ iż nigdy táka prosbá nie może być w niwecż obroconá/ álbo nie wysłuchaná. O wielkież to dobrodzyeyſtwo á ſwiete przyrodzenie Páná tego/ bez wßech zasług/ bez wßech godnośći/ á bez wßego trudnego zábiegánia/ iedno tylko ſáma wiára/ vſtánowiwßy ia w ſercu ſwoim o miłoſierdzyu iego/ á podłożywßy ia z mocna nádzyeia pod nogi iego/ iuż ſobie nedzny człowiecżek/ o cokolwiek záwoła do niego/ wßytko á wßytko nieomylnie á bez wßego watpienia/ zyednáć może. O cżym ßyrzej zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora nam náß Pan w piſániu Lukaßá s. ku náßey pocieße á ku náßey náuce zoſtáwić raczył. A ieſt nápiſaná tymi słowy.

Jáko nam Pan opoiwedáć raczy grzech náß w oſobie ludzi tredowátych/ y iáko gi mamy lecżyć przez iego mocá wſpomożenie. A iáka ma być modlitwá do niego. Pomocy grzechow odpußczenia.



A Gdy szedł Pan Jezus z Jeruzalem/ á przechodził iuż przez pośrzodek Sámáriey ku kráinie Gáliley skiey. A gdy wchodził do niektorey vlice/ zábieżáło mu dzyesieć meżow tredowátych: ktorzy stoiac z dáleká wołáli do niego podniozszy głosy swoie/ tymi słowy mowiacz: Jezu przykázycielu zmiłuy sie nád námi. Ktore gdy vzrzał/ powiedzyał im: Jdźcie á vkaszcie sie kápłanom. A stáło sie iest kiedy szli/ tedy byli wszyscy oczyscieni. A ieden z nich obaczywszy tho iż iesth oczyscion/ wrocił sie iesth ná zad z wielkim głosem/ á dawał chwałe Pánu Bogu: á vpadszy ná oblicze swoie v nog iego/ dzyekował iest iemu/ A then był Sámáritanem. A odpowiedzyawszy Pan Jezus/ mowił: Azasz nie dzyesieć ich iest oczyscionych? gdzyeż sie ich dzyewieć podzyáło? Nie iesth nálezyon żaden z nich/ ktoryby wrociwszy sie dał chwałe Pánu Bogu/ iedno then cudzozyemiec. A potym mu rzekł: Już wstań á idź/ ábowiem wiárá thwoiá thá ciebie zbáwionym vczyniłá.

¶ Zadna spráwá Páńska nie iesth bez náuki.

Dziwna madrość á opátrzność tego wszechmocnego Páná/ iż czokolwiek znaydzyesz álbo vsłyszysz w Boskich postepkoch á w swietych spráwach iego/ nigdy nicz nie naydzyesz czoby nie było s podziwieniem dziwnych táiemnic iego/ á bez osobnego porzadku ábo iákiey náuki/ swiáthu podáney od niego. Máło przed tym tákież przechodzac rozliczne kráiny/ spráwuiac zbáwienie człowieká nedznego/ á wszedy náuki zostáhwuiacz/ á práwie iáko rosczki miecac zá soba ná tey obłedliwey drodze tego nedznego á mizernego swiátá/ ábychmy zá nim tráfili tym torem á tymi spráwámi iego/ do onych swietych á nam obieczánych od niego rádości y błogosłáwieństwá nászego/ pisze tháк historia o nim/ iż vczynił on dziw wielki nád głuchym á nád záráżonym niemotą człowiekiem/ to iáko iuż rozumieć mamy/ y co to byłá zá figurá/ to iuż tám szyrzey przy wykłádzye tey historyey nápisano stoi. Jż szátan on záwisciwy á vporny przesládowcá człowieká nedznego záwżdy sie o to stára/ áby z dopusczenia Páńskyego/ gdyż prze grzech á złości sercá człowieczego nie może przy nim długo wytrwáć swiete Bostwo iego/ ni oczż sie pilniey nie stára/ iedno áby záthkał vszy káżdemu tákowemu/ áby nicnie słucháły áni rozumiáły o Bostwie Páná tego/ przed ktorym on drży vstáwicznie/ á bárzo mdłe iest krolestwo iego: á potym też áby obmamił iezyk iego/ iżby nie wysławiał możności á dziwow Páná swego/ skadby sie wiele ludzi mogło náwrocić ku Pánu swemu/ á odsthapić od niego/ á wypáść mu z opieki iego. Thámże Pan nadobny przykład vczynić raczył/ ábychmy tych członkow strzegli od czártá tego sprosnego/ áby ich nam nie gwalcił/ á nie odciskał nas od znáiomości á od wysławiánia możności y dobrodzyeystwá swietego iego.

¶ Gdy vszy nie słyszą/ iezyk mowić nie może/ á stad grzech roscie.

¶ Pátrzayże/ wnetże oto potym/ co ten Pan á dobrotliwy zbáwiciel nász czynić á okázowáć nam raczy: vkazawszy to/ iż gdy iuż beda ták grzechem záткáne á záráżone vszy nedzne° człowieká/ iż nie może słyszeć áni rozumieć onemu Bostwu á oney dobrotliwości/ y onym obietnicam iego/ á iż iuż chodzi iáko błedny/ iuż ięzyk/ gdy vszy nie słyszą/ serce nie rozumie/ słáby bárzo iest. A choćby co y m... chciał/ radby wyznawał możności Páńskie: á czoż gdy áni słyszał/ áni ... miał o tym Pánu swoim. Słuchayże co s tego roscie/ márny trad/ á ... mierżenie przed oblicznoscia Páná tego. Bo niechay sie iáko chce d... wnatrz tá niemoc sroga grzechu káżde°/ á wszákosz/ gdy sie człow...

cżyć nie chcze/ muśi ſie ná wirzch wyłożyć on ſproſny á przemierżły wrzod iego: ſkad iuż tákowy muśi być wyrzuconym od oblicżnośći Páná ſwego/ y s kośćioła iego. Gdyż to oná figurá zakonu ſtárego o tredowátych vkázuie/ iż tácy bywáli záwżdy wyrzucáni á wymiátowáni s pośrzodku ludu iego/ áż záſie bywáli vzdrowieni/ toż bywáli przypußczeni do ſpołecżnośći zebránia Páńſkiego. A thu wnet Pan te prawde okázuiac/ wytocżyć ſie racżył ná plác/ nam ku náuce z ludżmi oto tymi márnie tredem záráżonemi/ ták iáko tu hiſtoria pißę: Iż iáko z dáleká niebożatká ſtáli od niego/ á iáko też byli vzdrowieni od niego.

¶ Słuchayże tu pilno co Ewányeliſtá pißę o tey ſwietey ſpráwie iego: Iż gdy przychadzał do mieyſcá iednego á do zamecżku iednego/ thedy ná polu á przed mieyſcem onym oni tredowáći wytocżyli ſie á zábieżeli mu droge/ á nie smieli ſie bliſko przyſtapić do niego/ ále ſpołecżnym á żáłobliwym głoſem wołáli kniemu Iezu przykáżycielu zmiłuy ſie nád námi. Pátrzayże tu pilno czo to ieſt grzech/ á iáko ieſt ſproſna ſrogość iego: bo figurá tych tredowátych/ thák iáko w kſiegach Lewitici ſtoi nápiſano/ táka ieſt/ iż záwżdy mieli być wyrzucáni s pośrzodku onego ludu á onego zboru z roſkazánia Páńſkiego. A tho ſie nam nic inego nie znácżyło iedno ſproſność grzechu náßego: prze ktory iuż áni v ludzi/ áni v Bogá áni v Anyołow/ áni v żadnego ſtworzenia/ mieyſcá żadny tákowy nie maie dno iuż ieſt brzytki/ mierzyony/ á wyrzucony precż do mieyſcá puſtego/ do czártá ſproſnego/ iáko to do doktorá złego á omylnego. A ieſli ſie nie vznamy á nie bedzyemy ſie ſtáráć o vlecżeniu tredu tego mizernego náßego/ gdyż iuż mamy pewnego á bárzo łácne° lekárzá ſwego Páná Iezuſá Kriſtuſá zbáwicielá náßego/ ktory ſie nam iáwnie opowieda s ta ſwieta á pilna opieka ſwa/ iż nie przyßedł do zdrowych/ iedno do tych niebożatek chorych á tym tradem záráżonych. A tu ſie możeß ſpráwić y s tych nedznikow/ o ktorych tu ſłyßyß w tey Ewányeliey s. iáko to ſroga rzecż ieſt grzech w ſumnieniu człowieká nedznego/ iż przed domem onym zábiegli droge dáleko temu Pánu ſwoiemu/ á nie śmieli ſie bliſko przyſtapić do nie°/ iedno z dáleká wołáli: Iezu przykáżycielu mocny/ to ieſt/ ktory wßytko roſkazániem ſwym ſnádnie vcżynić możeß/ zmiłuy ſie nád námi.

Dla grzechu nie śmie człowiek bliſko przyſtąpić do Páná.

xiij. Moiże. xiij. ká.

Máttheuß w ix. Márek w ij. káp.

¶ Obacżże tu iż nie woła káżdy z oſobná zmiłuy ſie nádemna/ ále iednoſtáynym głoſem wßyſcy záwołáli/ zmiłuy ſie nád námi náß miły Pánie/ ktory tylko iednym ſámym roſkazániem ſwoim/ możeß wßytko vcżynić co racżyß/ wedle ſwietey woley ſwoiey. A thu rozumiey iáko to ieſt wdzyecżna modlitwá v Páná tego/ gdy zbor iego wierny ſpołecżnemi głoſy/ á ſpołecżnemi y iednoſtáynemi iezyki wołáia do Páná ſwoiego/ á dawáiac cześć y chwałe ſwietemu imieniowi iego. Ták iáko y w modlitwie ſwoiey vcżac zwolenniki ſwoie nas wßytki vpominác racży/ áby żaden nie mowił Oycże moy day mi dziſia/ odpuść mi/ nie w wodzi mie ná pokuſy. Ale roſkázuie mowić iednoſtáynemi głoſy wßytkim/ chociay by też drugi był y rozno ná ſtronie ábo ná pokoiu ſwoim/ áby wßyſcy wołáli od wßego zebránia á od wßego kośćiołá á od wßego zboru iego/ do Bogá Oycżá ſwoiego niebieſkiego/ áby go nie dopußcżał ná pokuſy/ áby gi zákrył ſwiethym kroleſtwem ſwoim/ áby ſie ná wßem zgodził z wola iego ſwieta/ á áby racżył opátrzyć miłośćiwie wßytki niedoſtátki y potrzeby iego.

Społecżna modlitwá wdzięcżna v Páná.

Máttheuß w vi.

¶ Pátrzayże iż tu ći nedzni ludzye wołáia do Páná tego miánuiac go być przykáżycielem á máiac te mocna wiáre/ iż on tylko roſkazániem ſwym/ y vzdrowić ie/ y ſpráwić wßytko może co iedno racży wedle ſwietey woley ſwoiey: Pátrzayże iáko ieſt mocna wiárá tákiego człowieká káżdego/ kto temu Pánu przywłaßcża á przycżyta co iego właſnie ieſt. Gdyż go tu wyznawáia być Pánem y Bogiem/ á przywłaßcżáia mu przykázowánie/ y nád niemocámi y nád inemi niedoſtátki ſwiátá tego. Cżego żadny człowiek áni żadny mocarz vcżynić nie może/ áby miał tylko słowem roſkázowáć wrzodem/ czártom/ wiátrom/ morzu/ y inym wßytkim możnośćiam niebá y zyemie. A rozne to było wyznánie ich od onych náucżonych w zakonie/ ktorzy go tylko zwáli miſtrzem/ á nie przywłaßcżáli mu Boſkiey możnośći iego: á też ledá iáko bywáli odpráwowáni v niego/ y ná słuchywáli ſie też cudnych przez wiſk y przymowek od niego.

Pan wdzyecżnye przyymuie tytuły ſwoie/ iż ieſt wßechmogący.

Słuchayże

☞ Pan długich słow nie pátrzy/ iedno sercá wiernego.

¶ Sluchayże iż thu nic nie wyſtawiáia ocż proßa/ nic nie powiedáia czego im
potrzebá/ iedno proſtemi słowy wołáia: zmiluy ſie nád námi. O iákoż tho ieſt
wielká moc prośby pokorney/ ktora pochodzi s ſercá prawdziwego. Inßé pi⸗
ſmá powiedáia o drugich/ iż czáſem y słowá nie przemowili w prośbach ſwo⸗
ich/ iedno iż Pan poznał á obaczył pożadliwe y wierne ſercá ich/ wypelniał onę
pożadliwośći ich/ zmiłował ſie nád nimi. Jáko y nád oną nędznicą co tylko iż
ſie z vprzeymą wiárą dotknęłá podołká v ßáty iego/ á byłá vzdrowioná od mi⸗
zerney niemocy ſwey. A ták máłoć ieſt ná tym kto wiele mowi/ wyliczáiąc przed
tym Pánem ſwym wßytki niedoſtátki ſwoie/ wßytki potrzeby á doległośći ſwo
ie/ gdyż on nie pátrzy słow/ iedno ſercá prawdziwego. Ale gdy máłemi słowy
á wielkim ſercem vciecże ſie kto do niego/ nigdy żaden omylon nie będzye w żad
ney nádzyei ſwoiey/ áni opußczon w prośbach ſwoich/ kiedy wßytko poruczy
mocy á zwirzchnośći y opiece ſwietey iego. A iż czáſem nie ták iákoby ty chciał/
áni tedy kiedyby ſam człowiek chciał/ ále on naydzye przedſie drogę iáko wypeł
ni pożadliwość ſercá onego/ á vczyni doſyć obietnicam ſwoim/ gdy wßytko przy
puśćimy ná ſwietą wolą iego. Jáko y Dawid on ſwiety gdy był w nawiętßym
niebeſpieczeńſtwie od onego Abſolona właſnego ſyná ſwego/ ktory ßukał gár⸗
dłá iego/ gdy przed nim vciekał z miáſtá/ wyßedł był Sádok kápłan ze wßyt⸗
kiemi Lewity/ wzyą wßy s ſobą ſkrzynię przymierza Bożego/ przed miáſto/ iáko
o tym w hiſtoriey ßyrzey nápiſano ſtoi/ tedy tám rzekł krol do onego Sádoká:
Nieś záś do miáſtá tę ſkrzynię/ ábowiem ieſliże będzye wola Páná me⁰/ á iż nay⸗
de łáſkę przed oczymá iego/ przywiedzyeć mie záſie do mieyſcá moiego. A ieſliże
mi powie iż mu ſie nie podobam/ gotowem ná wßytko/ á niech ſie dzyeie náde⸗
mną ſwietą wola iego. A iáko był wyſłuchan to wßytko wiemy. A nie trzebá
nam Dawidá áni żadnych inych przykłádow/ iedno tego ſámego Dawidá kto⸗
ry poráźił á zábił onego okrutnego Goliaßá á ſprzećiwniká náßego czártá ſpro⸗
ſnego/ iż gdy ſie modlił Bogu Oycu ſwemu według człowieczeńſtwá ſwe⁰/ wßy
tko przypußczał ná wolą á ná opátrznośc ſpołecznemu Boſtwu onemu.

ij. Krole. w xv.

Máttheuß xi. Márek w v. káp. Lukaß w viij. k.

¶ Jáko y ná on czás gdy ono miáſteczko Betulia było w ſrogim obleżeniu/ á
iuż mocámi onymi y głodem onym ták było śćiśnione/ iż iuż przełożeni miáſtecz
ká onego y Ozyaß kápłan ták był poſtánowił z ludem onym obleżonym: Iż ieſli
ſie do piątego dniá Pan nie raczy zmiłowáć nád námi/ iuż ſie poddaymy pod
moc nieprzyiaćielá ſwego. Judith oná ſwietą páni/ ktora tám byłá w obleże⸗
niu onym/ dowiedzyawßy ſie o tákim poſtánowieniu/ pogromiłá ludzi one mo
wiąc do nich tymi słowy: A iáko wy śmiecie zámierzáć czás miłoſierdzyu Páń⸗
ſkiemu/ á kuśicie Páná Bogá ſwego/ y mnimacie áby wam to pomogło ku wy⸗
ſłuchániu wáßemu: owßem ießcze ſobie więcey wzrußacie ſwiety gniew iego.
Ale vciecżmy ſie iedno do niego z mocnemi á wiernemi modlitwámi ſwemi/ náy
dzyeć on czás y obyczay wybáwienia náßego. Támże potym iáko ßłá do woyſká
onego/ iáko zábiłá Hetmáná onego/ y iáko wybáwiłá on nędzny lud s przeźrze⸗
nia Páńſkiego/ ßyroko tám o tym hiſtoria nápiſána ſtoi. Jáko y Jan s. pißącz
do nas/ przeſtrzega nas/ ábychmy ták prośili Páná ſwego/ iákobychmy s prośb
ſwoich nie wykraczáli od ſwietey woley iego. Opowiedáiąc nam to/ iż ieſli cze⸗
go nieſłußnego á przećiwko woley iego będzyemy ſie nápieráć od niego/ iż nas
pewnie nie wyſłucha/ áni znaydzyemy miłoſierdzya iego. Jáko y on lud żydo⸗
wſki będąc w onym ſrogim vćiśnieniu/ á będąc w obleżeniu Jerozolimſkim/ nic
nie wyznawáli potrzeb ſwych/ iedno tymi słowy wßyſcy wołáli do niego: Gdyż
iuż nam rády nie ſtawa náß miły Pánie cobychmy iuż dáley czynić mieli/ to iuż
ieſt oſtáteczna rádá náßá/ ábychmy oczy ſwoie podnośili k thobie Pánie Boże
náß. O ſwietaż to byłá rádá á ſwiete poſtánowienie/ dáleko mocnieyßa niżliby
byli wßytki ludzi y wßytki dzyáłá z wiedliná wſpomożenie ſwoie/ gdyż tám hi⸗
ſtoria ßyroko o tym ſwiádczy/ iáko byli hoynie wyſłucháni y wybáwieni. Gdyż
y Pan náß ſámże nas s thego vpominác raczy/ ábyśćie nie byli wielomowni á
ßemrácże w ſwoich modlithwach iáko pogáni/ gdyż Oćiecz wáß niebieſki wie
wßytki potrzeby y wßytki ine doległośći wáße.

Máttheuß xxvi.

Jáko Pan gotow ná wſpomożenie kto wßytko porucza ná wola a ná opiekę iego.

Judith w viij.

j. Jan s. w v. ká.

Prośbá żydowſka krotka w obleżeniu.

ij. Párálipo. xx. k.

Máttheuß vj. k.

Páwel

¶ Ale iż Páwel s. y inße piſmá powiedáia/ iż káżdy ma być vſtáwicżnie ná modlitwie v Páná ſwego. Nie rozumieyże tego iżćiby to miáło być vſtáwicżne wołánie ábo ßemránie/ ták iáko niektorzy cżynia/ ktorzy ſobie zámierzáia/ ábo im ſa zámierzone poniewolne modlitwy/ á máło ich drugi nie s płácżem mowi/ gdy by wołał ſpáć ábo co inßego cżynić/ á wßákoż nádáremne muśi bráć imie Páná Bogá ſwego.

Jáko ma być káżdy vſtáwicżnie ná modlitwie.

O ktorych Ezáiaß ták od Páná powieda: Iż lud ten iedno tylko vſty ſwemi przybliża ſie do mnie/ á wárgámi ſwemi chwali mie/ á ſercże ich dáleko ieſt odemnie/ á rzkomo ſie mnie boia dla boiáźni ludzkiey/ á wedle náuki ich. A przeto ia też to przydam im/ á dziw vcżynie ludowi temu podziwieniem wielkim á ſtráßliwym. Abowiem zginie madrość od nich y od ich medrkow/ á roſtropność od tych dowćipnikow ich.

Ezáiaß w xxix k.

A ták nie toć ieſt modlitwá mrucżeć poniewolnie á w łep ſie drapáć/ wijątyk wártowáć/ ábo pacierzmi kołátáć/ ále to ktora przychodzi s ſercá wiernego/ z mocna á z zupełna wiára iego/ á vſtáwicżnie w nim thrwa wiárá y mocna nádzyeiá o Pánu ſwoim y wyſłuchániu iego/ ten ieſt vſtáwicżnie ná modlitwie á vſtáwicżnie ná pilney piecży v Páná tego.

Modlitwá poniewolna iáko yeſth przykra Pánu.

Wielećteż mowił on Licemiernik wylicżáiac godnośći ſwoie/ kthorego márny przykład Pan wiernym ſwoim opowiedzyeć racżył/ iż on iáwnogrzeßnik/ ktory málucżkiemi słowy nádzyeie ſwa pokłádał w miłoſierdzyu Páńſkim/ mowiac tylko ty krociuchne słowá: Boże wßechmogacy badź miłośćiw mnie nedznemu á grzeßnemu. A wżdy powieda Pan/ iż vprzedził onego wielomowce dáleko do wyſłuchánia ſwego/ y wyßedł przed nim vſpráwiedliwionym s kośćiołá onego.

Lukaß w xviij. k.

Jáko y Dániel on wielki Prorok nádobnie nam tego poświadcża ku pociesze náßey/ mowiac ták ku Pánu ſwemu: Wßák widziß miły Pánie/ iż nie w ſpráwiedliwośćiach ſwoich kłádziemy nádzyeie ſwoie/ áni w then obycżay wylewamy do ciebie prośby ſwoie/ iedno tylko w wielkośći miłoſierdzya twego ſwiete°.

Dániel w ix. káp.

Jáko y Dawid w modlitwach ſwoich w oſobie wiernych Páńſkich á kośćiołá iego ſwiete°/ nie wyſtawia nic godnośći áni zasług iego/ iedno wßytko przywłaßcża dobrotliwośći ſwietey Páná ſwego/ mowiac ták do niego: Wſpomoż nas náß miły Pánie wybáwićielu náß/ á dla chwały imieniá ſwoiego wyzwol nas w to ſwiete á błogosłáwione imie twoie. A pokwáp ſie ná wſpomożenie náße/ á rácż nas vprzedzić ſwietym miłoſierdzyem ſwoim.

w pſálmie lxxix.

¶ A ták ty nedzny káżdy cżłowiecże/ gdyż ſie tego żadnym obycżáiem záprzeć nie możeß/ ábyś tego márnego tredu á thego ſproſnego záráženia grzechu ſwoiego nie cżuł ná ſumnieniu ... ſwym/ wſpomniß ſobie ná to iżeś ieſt wyrzucon z onych namiotow niebieſkich á z oney ſpołecżnośći y z oney oſiádłośći niebieſkiey/ gdyż wieß figure tego/ iż káżdy tredowáty bywał wyrzucon od zboru Páńſkiego.

Káżdy cżłek ieſth grzechem iáko tredem zárážon.

Słyßyß też thu iáwnie á iáſnie o miłoſierdzyu Páná ſwego s piſmá rozlicżnego/ y s przykłádu tego/ ktory tu tobie iáſnie Ewányeliſtá kłádzye przed ocży twoie/ Iż oni nedzni ludzye/ ktorzy tu tobie ná przykład á zá zwierciádło ſa położeni y postáwieni/ bárzo málucżkiemi á krociuchnemi słowy/ nic nie watpiać o możnośći y o miłoſierdzyu Páná thego/ gdyż go wyznawáia być przykáżyćielem ſwiáthá wßytkiego/ wołáia do niego s pokornym á z wiernym ſercem ſwoim/ á ſa wyſłucháni. Wołayże theż thy do niego/ iáko ći nedzni wołáli/ vcżyniwßy ſobie o nim mocna wiáre ſwoie: Wiem moy miły Pánie iżeś wßechmogacy ieſt/ á pełná ieſt zyemiá y niebo miłoſierdzya twego/ zmiłuyże ſie też nád tym nedznym á owrzedziáłym á tym ſproſnym tredem zárážonym ſumnieniem moim/ á ocżyść mie nie dla tego nedznego wołánia moiego/ ále dla imienia twego ſwietego. A tu nic nie watp ieſli s táka wiára ſtánieß przed ſwieta oblicżnoſcia iego/ iż iáko śnieg beda zbielone ty znáki á ty blizny záráženia twego: ktore/ iáko Ezáiaß powieda/ iáko cżyrwcem záfárbowáne á vcżyrwienione bywáia.

Ezáiaß w j. káp.

¶ Słuchayże dáley czo thu Ewányeliſtá piße/ iż im Pan nic wiecey nie rzekł iedno áby ßli á vkázáli ſie káplanom. A wnet ießcże niżli byli doßli tym ſa ocżyśćieni. Thu dopirko mogli podeprzeć oney mocney wiáry ſwoiey o możnośći iego. Iż áni ſie z nimi rozmawiáiac/ áni ſie ich dotykáiac z vcżynił on dziw/ iż wneth zbielał á był vlecżon on trad márny ich. Mogli też ſobie podeprzeć wiáry o mi-

toſierdzyu iego/ iż oni bedac ták ſproſnymi/ nicz dobrego ieſzcże nigdy áni vczyniwſzy áni okazawſzy przed Máyeſtatem iego/ iedno ták ná málucżkie ſłowá á ná bárzo proſte wyſłuchání byli. A nietylko ci nedznicy ále káżdy wierny miał by ſobie s tych przykłádow vtwirdzić mocna wiáre o thym Pánu ſwoim/ iż on iáko chce á kiedy chce może vczynić záwżdzy miłoſierdzie ſwoie nád nayupádley ſzym ſtworzeniem ſwoim.

Przecżſie Pan kazał tredowátym vkazáć kápłanom.

¶ A iż im kazał iść á vkazáć ſie kápłanom/ było do tego wiele przyczyn. Jedná/ iżby to był okazał/ iż on zakonu á vſtaw ſwoich y ceremoniy dáwnych/ ieſzcże zadnych łámáć niechciał/ pokiby był wſzytkiego nie wypełnił/ co ſie było záćmiło figurámi/ á potym ſie w nim wſzytko wypełniło y okazáło. A iż to było w kſiegach Lewitici nápiſano y vſtáwiono/ iż oni kápłani ſtárego zakonu mieli rozeznawáć miedzy tredem/ ieſli kogo mieli wyrzucić s ſpołecżności ludzkiey/ ábo go też záſie przypuścić. A tho byłá figurá kápłanow nowego zakonu: iáko thez był Páweł s. vczynił iednemu s Korintu/ iáwnym grzechem záráżonemu/ iż go wyrzucił s ſpołecżności wiernych Páńſkich. Ale potym piſze do zboru áby ſie modli li zá nim/ áby mu Pan Bog przywrócił vznánie iego. A ták iáko ſłyſzyſz/ iż thoć było porucżono kápłanom ſtárego zakonu/ rozeznawáć miedzy tredem á nie tredem/ á lecżyć á opátrowáć ony ludzi ták záráżone. Tákżeć też porucżono ieſt kápłanom nowego zakonu káráć/ przeſtrzegáć/ á vpominác nedzne ludzi/ áby ſie ſtrzegli tego márnego tredu á grzechu ſproſnego/ á lecżyć ie á opátrowáć ye od niego. Ktory nie tylko ciáło iáko trad proſthy/ ále y duſze ſzkárádzi á máże przed oblicżnoſcia Páná tego. A byłáliby tego potrzebá/ áby zezwoliwſzy ſie/ nie tylko káráć á vpomináć/ ále ſpołu z onym zborem wyłecżyć á wyrzućić precż tákiego káżdego s ſpołecżności oney miłey. Ale iáko w ſtárym zakonie nie mieli mocy kápłani vzdrawiáć tredu onego/ ták iáko y tu w tey Ewányeliey ſłyſzyſz/ iż ieſzcże niżli byli doſzli do nich ci nedznicy/ iuż byli vzdrowieni z miłoſierdzya Páńſkyego. Tákże też owſzem pewnie dziſieyſzy kápłani nie máia tey mocy vlecżyć tredu duſznego/ ták iáko to ſobie niektorzy przywłaſzcżáia. Ale iáko Páweł s. á on ſad wybrány Páńſki niechciał ſobie tey mocy przywłaſzcżáć/ áby to zlecżyć iáko ſwa moca miał/ ábo odpuśćić miał onemu odrzuconemu człowiekowi/ ále piſał do zborow áby ſie zá nim modlili/ iżby mu Pan przywrócić racżył vznánie iego/ á vbielił á vlecżył ono nedzne á owrzedzyáłe ſumnienie iego. A iuż byli niekthorzy iuż zá tych náſzich omylnych wiekow pocżeli kupcżyć tym vrzedem Páńſkim y przywileie ná to niewiedzyeć ſkad przynośili. Ale ten ſwiety kápłan nowego zakonu Pan náſz Jezus Kryſtus/ ktorego nam Bog ociec obwołał być Krolem y Kápłanem według vrzedu Melchiſedech/ iáko o thym Dawid s. przypomina/ iuż popſował ty przywileie w tey Ewányeliey ſwoiey: bo dármo á s ſzcżyrego miłoſierdzya ſwego vlecżyć á ocżyśćić racżył nedzniki ony/ iedno tylko ná málucżkie proſby á ná krociuchne záwołánie ich. Ták iáko ſie y dziś z námi obchodzić racży z nedzniki ſwoiemi/ á tym tradem ſproſnych grzechow náſzych záráżonymi.

¶ Jáko kápłani máia wyrzucáć s koſcioła.

iij. Moize. w xiij.

w pſálmie w Cix.

Ofiárá tredowátych iáka byłá/ á iáko ſie rozumiáłá.

¶ Thez dla tego Pan roſkazał im był iść do onych ſtanow duchownych/ iż wiedział że ie nabárzyey kłolá w ocży ſwieta prawdá iego/ áby ſie obacżyli/ áby ſie przypátrowáli ſwietey możności iego/ gdyż on niechce zginienia żadnego/ á ná koniec y ſprzećiwnego ſobie. Też był obycżay/ iż gdy kápłan ogledował iuż onego ocżyſcionego/ á miał go záſie puśćić do ſpołecżności ludu Páńſkiego/ thedy on nieborak ocżyſciony przynośił mu ná ofiáre dwá wroblá żywe/ ſznur cżyrwony/ drzewo Cedrowe/ wiazánke Jzopu. A potym on kápłan miał zábić iednego wroblá/ á wypuśćić krew z niego ná gliniáne nacżynie w ciekaca wode/ á omocżywſzy on Jzop w oney wodzye ze krwia zmieſzáney/ miał pokropić onego człowieká ſiedḿ kroć/ iuż ocżyſcionego: á drugiego wroblá miał wolno wypuśćić: A to wſzytko było z roſkazánia Páńſkiego. Ale co to byłá zá ofiárá á co tho były zá figury/ mogłby ſie przypátrzyć káżdy/ ktoby chciał zrozumieć temu. A nie ták rozumieć po proſtu iáko wykłádáia/ idz á day dar kápłanowi wedle vſtháwy Moiżeſzowey/ áby tho miáły być pieniadze ábo iákie vpominki. Jáko nas ach

iij. Moize. w xiiij.

nieśkotyß y podziś niektorzy vczą/ thego dáru pob figurą od Páná rośkazánego nigdy nam przed oczy náße nie przytaczáiącz. Ale iż iuż o tym ßyrzey nápisano stoi w pirwßey Ewányeliey o iednym tredowátym tákież od Páná vleczonym/ ktoremu Pan rośkazáć/ raczył/ ábyś ßedł á przyniosł ofiáre káplanowi wedle rośkazánia zakonnego. Thám kto bedzye chciał czytáć snádnie sie spráwić może/gdyż sie tám o tym dostáteczňie nápisáło.

¶ A ták też y my gdy bedzyemy temu wßechmocnemu Pánu á temu Káplanowi náßemu ofiárowáć ty dwá wroblá/ to iest/ dwá zakony powinnośći náßych A iż w iednym wypußczona iest krew z wodą zmießána/ ták iáko o thym pismo świádczy/ ktora obficie wypuścił ten káplan á ten dobrotliwy Pan á zbáwiciel náß z naświetßego ciáłá swego/ ná gliniáne naczynie/ tho iest/ ná te nedzna zyemie. A ktemu mu bedzyem ofiárowáć w sercoch swych á ná pámieć przywodzić ono drzewo Cedrowe ná ktorym rozbit był dla thego nedznego oczyśćienia náßego. A ten ßnur czyrwony krwią iego ofárbowánj/ ktorym było zwiazano cáło wieczeństwo iego. A wiazánke Izopu/ gorzkość skruchy náßey/ pewnie pokropiwßy nas siedḿ kroć onym siedmiorákim dárem Duchá swego świete°/ wypuścić nas bedzye raczył z onych cießkich á twárdych obwiaſkow zákonu drugiego. Co nam figurował on drugi wroblik wolno wypußczony od káplaná zakonu stárego. A tu sie iuż możeß przypátrzyć dziwnym spráwam Páná tego/ iáko on z dawná przefigurował był wßytki spráwy swe. A tu sie iuż pilno vcz y s tych przykłádow świetych/ ktore sie dzyeia vstáwicznie nád nedznym ludem iego/ z miłośierdzia iego świetego/ y s tych dziwnych spraw iego: y iáko maß nań wołáć/ y iáko go maß vbłagáć w gniewie ie°/ y co też záśie ofiárowáć maß przed świetym Máiestatem iego/ á przed możnośćia Bostwá iego świetego/ ták iáko tu słyßyß s figury zakonu stárego.

¶ Słuchayże záśie pilno czo thu dáley Ewányelistá s. wspomina/ iż z onych dzyesiáći ledwo że sie ieden obrał czo sie wroćił y dał chwałe Pánu swoiemu/ y tho nie z narodu żydowskiego. Tu obaczyć możemy/ iż Páná zbáwiciel náß/ czyniac dosyć powinnośći swoiey/ ná czo był postan od Bogá Oycá swego niebieskiego/ ták iáko y sam tego vsty swemi poświadczáć raczy/ iż nie był postan do pogánow/ iedno do onych owieczek kthore poginely z domu Izráelskiego. A wżdy tu oto iáko słyßyß/ że vzdrowić raczył y tego cudzozyemcá. A tu Pan okázáć raczył/ że ony nie wdzyeczniki swoie/ ktorzy ácz ználi wielkie dobrodzyeystwá iego/ á coż po tym gdy tego wdzyeczni być nie chcieli/ iż ie miał wyrzućić od łáski swoiey/ á iż miał sobie wezwáć pogány/ á miał vczynić z nich sobie wdzyeczne kochánie swoie. Ták iáko o tym z dawná przez vstá Prorockie powiedáć raczył: Iż ia Pan Bog ácz wielkie dobrodzyeystwá okázuie nád tym złym á swowolnym ludem moim/ ále gdy ták nic nie dbáia ná imie Páná swoiego/ wyrzuce ia lud ten od oblicznośći moiey/ á przyzowe do siebie on lud ktory nigdy moim nie był/ á vczynie gi sobie wdzyecznym ludem swoim. Co sie tu iáśnie okázáło/ iż ten cudzozyemiec poznawßy ono dobrodzyeystwo Páná swoiego/ wroćiwßy sie do niego dał powinowátha cześć á chwałe Pánu/ iáko Bogu y iáko świetemu dobrodzyeiowi swoiemu.

¶ Pátrzayże iáko tu Ewányelistá s. przypomina/ iáko sie ten Pan záwżdy dziwnie przypytáwáć raczy niewdzyecznośćiam dobrodzyeystwá swego świetego gdzye oto mowi: Azáliich nie dzyeśieć oczyśćionych było/ y gdzyeż sie ich dzyewieć podzyáło? O moy miły wßechmogacy Pánie/ toć nie thylko dzyesiąty/ ále że stá ieden snádz dziś ná wroćić sie ku thobie niechcze/ á dzyekowáćći zá dobrodzyeystwá twoye. A podobno sie też nam ták zda iáko y onym dzyewiaći/ iż nie z dobrodzyeystwá twego/ ále dla tego iżeś im rośkazał idź do káplanow/ byli vzdrowieni. O nieboża tká nedzni byśćie słyßeli czo tu Pan mowić raczył ku temu dziesiatemu/ ktory sie náwroćił do niego: Idź moy miły synaczku/ bo wiárá two iá ciebie zbáwiłá/ łáská cie byłá vzdrowiłá/ ále iuż tá wiárá á tá wdzyeczność ktoraś vczynił ku mnie iáko ku Pánu swemu/ ießcże cie k temu y zbáwiłá. O nedzny człowiecze byś sie chciał przysłucháć słowom tym Páná swoiego/ czo thu

Co mamy ofiárowáć zá vleczenie tredu náßego pánu.

Pan chocia nye przyßedł dla obcych/ przedsie imi nie gárdzi. Matthewß w xv.

Ezáiaß w Lv.

¶ Pan ma pieczą ná niewdzięczność ludzkie.

Wiárá y zbawya y vzdrowia.

mowić ráczy do tego káżdego/ kto wdzyecznie przyimuie dobrodzyeystwá iego swiete/ á wierzy mocnie iemu/ á dzyekuie mu zá tho/ á wystawia wielmożność Bostwá iego y dobrodzyeystwá swietego iego/ iż powiedać raczy/ iż táka wierna spráwá ma zbáwić káżdego nedznego czlowieká. Ale my snadź ták sobie rozumiemy/ iż iuż ná tym dosyć mamy/ bychmy sie tylko swiátu vkazáli s tymi dobrodzyeystwy Páńskiemi: iáko sie też oni tylko byli vkazáli káplanom/ á iuż potym nic nie dbáli o to swiete Bostwo Páná swoiego. Tákżeć y my ách niestotyż czynimy/ gdy sie nam co poszczęści z láski twoiey nász mily wszechmocny Pánie/ tedy to sobie lekce ważymy/ nie pomniąc nic milosierdzya twoiego swietego/ á chlubimy sie tylko tym przed tym nedznym á omylnym swiátem/ á zowiemy to snadź wieczey szczęsciem swoim álbo iákim inym przypadkiem/ niżli láská álbo milosierdzyem twoim.

¶ Pan nie tylko swą ále y ludzką niewdzyeczność karáć raczy..

¶ Ale iáko to v tego Páná záwżdy wdzyeczno było/ y iáko zásie vmiał pokáráć á odmienić láske y dobrodzyeystwá tákie nád káżdym tákowym niewdzyecznikiem swoim/ wiele o tym pismá y przykládow mamy. A nie tylko o niewdzyeczność swoie/ ále y o niewdzyeczność ludzka záwżdy sie gniewáć á zá to káráć raczył. Sluchay iż Saul bedac wielkim krolem/ á máiacz czynić z wielkimi woyski/ gdy on srogi Obrzym bluznił imie Bogá żywego/ á wywabiał z woyská żydowskie°/ ktoby sie był chciał bić z nim o te prawde iego. Zesłał Pan Dawidká ieszcze niedorostká młodego/ ktory tám iáko historia pisze/ bedac pełen wiáry o

j. Krolew. xvij.

Pánu swoim/ zábił mocarzá á okrutniká onego/. y wybáwił s porażki wielkiey wszytki woyská krolá onego. Jáko mu potym zazrzał on krol tego/ iáko tego nie chciał być wdzyeczen od niego/ ták iż sie pilnie o to stárał/ áby był on niewinny Dawid zginał/ á pilnie sie był ná to násádził/ by go był mogł zbáwić gárdłá iego. Ale iż Pan Bog záwżdy reke swoie dzyerży nád wiernym swoim/ skarał po-

j. Krolew xxxi.

tym niewdzyeczniká onego/ zá przestepki woley swey swietey/ ták iáko o tym w ksiegach krolewskich nápisano stoi/ ták iż márnie zginał y z woyski swoiemi. A Dawidá onego ták iáko tho iuż podobno káżdemu nie táyno iest/ posádził ná mieyscu iego y ná krolestwie iego.

¶ Jáko sie Pan o cudzą krzywde gniewał o Jozephá.

¶ A gdyż v żydow to práwo było/ iż syn pirworodny záwżdy dzyedziczył/ y był záwżdy przednieyszym y godnieyszym/ y do vrzedow/ y do inych stanow miedzy inemi bráty. A wszákoż to przedsie Pan Bog potym odmienić raczył: ták iáko on záwżdy dziwnie spráwuie przezrzenia swoie. Vpátrzył sobie Jozefá w domu Jákobowym w cnotliwych spráwach w młodości iego/ y chciał go przelożyć y podwyższyć błogosláwieństwem przed inszemi bráty w domu onym/ y okazał tho onemu Jozefowi przez widzenie swoie. A oni potym stárszy brácia bedac niewdzyeczni onych dárow Páńskich/ ktore był przezrzał w narodzye ich/

j. Moize. xxxvij.

wzruszeni zazdrościa/ stáráli sie o to/ áby byli zátrácili brátá onego. Támże potym iáko gi w studni chowáli/ iáko go pogánom záprzedáli/ iáko przed smetnym oycem powiedáli/ iż go ná polu zwirze zyádło/ gdy od nich szedł do domu/ iáko mu sukienke zekrwáwiona przynieśli/ to tám o tym historia szyroko opisuie.

Pan zá niewdzyeczność strąca pysznego á pokornego posadzá ná iego mieyscu.

A wszákoż do tego przychodzac/ iáko ten grzech niewdzyeczność iest ná wielkiey pieczy v Páná nászego/ sluchay co sie potym stáło/ iż przedsie Pan nálazł droge woley á przezrzeniu swemu/ ták iáko on záwżdy dzyerży reke y ná naniebespieczniejszym mieyscu nád káżdym wiernym swoim: ták iż on záprzedániec przedsie został wielkim á możnym czlowiekiem á pirwszym po krolu w obcym krolestwie onym. A oni nedzni brácia potym musieli vpádáć przed nim ná kolána swoie/ á ze wstydem záwżdy vżywáli żywotow swoich.

¶ A ták gdy tego Pan nigdy przepuścić nie raczył y miedzy ludem swoim/ gdy poznawał iáka niewdzyeczność miedzy nimi/ á coż owszem rozumiesz/ ná iákiey to pieczy záwżdy v niego być musiáło/ gdy kogo baczył być niewdzyecznym dobrodzyeystwá swoiego. A pilnie sie tego trzebá obawáć/ iáko tym nedznym brátom/ y iáko onemu Saulowi z Dawidem/ áby nas zá niewdzyeczność dárow á dobrodzyeystwá swoiego/ á zwłaszczá kogoby baczył być tákiego/ nie zrzucił iáko Saulá z mieyscá iego: to iest/ s krolestwá onego wiecznego wiernym swoim

zgotowánego. A iżby tám nie posádził pokornego Dawidá/ ták iáko to záwżdy czynilo świete Bostwo iego. Bo sie theż ták rownie sstálo y onemu pieknemu á zacnemu Luciferowi/ ktorego był Pan ták vmiłował y vbłogosłáwił/ iż go sobie zwał Anyolem świátłośći/ á było tho wielkie kochánie iego. A zá niewdzyeczność one iego/ á zá ono sprosne podniesienie iego/ kazał gi márnie sthrácić z mieyscá onego. A to iuż káżdy wie w co sie obrociło ono thák piekne á ták zacne stworzenie iego. A posádzić thám raczył człowieká nedznego á vnizonego á liche stworzenie swoie.

¶ A k temu iáko tu słyszysz od Ewányelisty świetego/ iż gdy one nedzniki tredowáte vleczyć raczył/ tedy o iednymże pisze iż był Sámáritan/ á drudzi byli wszytko żydowie/ w ktorym sie thu narodzye nabárzyey kochał/ A wżdy widzisz iż o onych niewdzyecznikow tu pismo áni wspomina. A cudzozyemcá/ á pogániná pokornego iáko słyszysz/ iáko wdzyecznie przyiác raczył/ ták iż mu obiecał y zbáwienie iego y vzdrowienie zá one wdzyeczność iego/ gdy mu raczył miłościwie rzec: Idź iuż nieboże/ bo wiárá twoiá/ ktoraś tu vkazał w tey wdzyeczności swoiey/ tá ciebie zbáwiłá. Tu iuż baczysz iż ten Pan żadnemi stany/ żadnemi nanedznieyszemi osobámi nigdy nie brákuie/ kto sie iedno vciecze do miłosierdzya iego/ á wdzyecznie przyimuie/ á vstáwicznie mu dzyekuie zá dobrodzyeystwá iego. A tu też obáczi/ iż nie ono vkazánie kápłanom/ iáko to sobie niektorzy przywłaszczáią/ ále słuchay á pilnie słuchay co thu Pan powiedáć raczy/ iż wiárá twoiá thá ciebie zbáwiłá/ y oczyściłá/ y vleczyłá. A pomni co Ewányelistá pisze/ iż ieszcze niżli doszli do kápłanow/ zá wiárą swoią/ iuż byli oczyscieni.

¶ Weźmiesz też ty káżdy wierny Krześcijánski człowiecze przykład s thego nedznego cudzozyemcá/ gdyż iuż wiesz iż cie Pan iáko cudzozyemczá powołáć raczył do Bostwá swego á do miłosierdzya swego świetego: á omył/ á ochedożył ono márne á sprosne zárázenie twoie onego tredu twego á grzechu twoiego/ á włożył ná cie znák y piatno swoie/ iżeś iuż iest wierna owieczká iego á s trzody iego. Nie czyńże mu lekkośći iáko Pánu ći niewdzyecznicy vczynili/ ále s tym dzyesiatym vpadń przed nogi iego/ á dzyekuy mu zá thy nieznośne dobrodzyeystwá iego/ ktore on thobie záwżdy vstáwicznie spráwowáć á przepátrowáć raczy. A nieomylnie vsłyszysz te wdzieczne słowá od niego: Iż iuż idź moy miły synaczku/ á gdym poznał táką wiárę á táką wdzyeczność od ciebie/ pewnie cie iuż tá wiárá wiecznie zbáwionym vczyniłá.

Pan żadnym nye brákuiac/ od káżdego przyimuie pokore iego.

Co sobie s tey Ewányeliey ná pámieć bráć mamy.

¶ Pámietayże nedzny Krześcijáninie czego sie tu vczyć masz s tey spráwy świetey Páná twego. Napirwey pilnie pomni/ iżeś iest zárázon/ á nigdy nie chodzisz bez tego tradu/ tho iest bez márnego grzechu/ przed Máyestatem Páńskim.

¶ Drugie vważay s tych nieboząt/ ták iáko słyszysz/ iż sie nie śmieli przystapić do Páná/ iedno z dáleká krzyczeli á wołáli do niego/ położywszy w nim vpełna wiárę swoie/ iáko to iest strászna rzecz grzech/ á iáko sie w nim sthrászno vkazáć przed Máyestatem Páńskim. ¶ Trzecie vważay/ iákiey iesth mocy á iákiey powagi nabożna á społeczna modlitwá/ od zboru wiernego Páńskiego z zupełnego sercá pochodząca. A iż Pan nie pátrzy wielkości słow/ iedno wiernego á prawdziwego sercá/ thego on nigdy nie opuści w káżdym wspomożeniu swoim.

¶ Czwarte vczynie co to iest vkazáć sie kápłanom/ y ktho iest kápłan twoy á zbáwiciel twoy/ co cie leczy od tradu twoiego/ y czo mu masz ofiárowáć ták iákoś tu krotce słyszał z figury zakonu stárego. ¶ Piate vważay sobie/ co tho iest niewdzyeczność á iáko iest záwżdy wzgárdzone serce tákie v Páná tego: á iáko thu sásie powiedáć raczy sercu wdzyecznemu/ iż nie tylko vzdrowić/ ále y zbáwić káżdego tákiego miłościwie zásłubowáć á obiecowáć raczy.

¶ Dayże nam wszechmogacy Pánie/ ábychmy nedznicy vznawszy ten sprosny trad/ á to márne zárázenie vpadkow swoch/ przed Máyestatem świethym twoim/ wołáli s thákiemi sercy y s táką wiárą wołáć do ciebie/ ábyś sie z miłosierdzya swego świetego raczył też zmiłowáć nád námi/ á oczyścić á vleczyć tho

nedzne sumnienie náße/ ábychmy tákież vsłyßeli od ciebie Páná swoiego: Iż iuż idźcie moi mili synaczkowie/ iż tá wiárá wáßá ktora o mnie macie/ á tho miłosierdzye moie/ iuż was zbáwionemi vczyniło. Co nam rácż dáć Pánie Boże náß ná wieki wiekom błogosłáwiony/ Amen.

Ewányelia Niedźyele pietnastey po Troycy świetey/ nápisána od Mattheußá s. w vj. káp. Przećiwko márnemu łákomstwu świátá tego/ á o opátrznośći wiernych.

¶ Szukaycie napirwey krolestwá Bożego á spráwiedliwośći iego/ á ty wßytki ine rzeczy snádnie wam przypadáć beda. etce.

¶ Náuká piekna ná wzgárdzenye łákomstwá świátá tego/ y co nam z tego może przypáść s tego. A przy tym o opátrznośći Páńskiey/ kázdego wiernego swego.

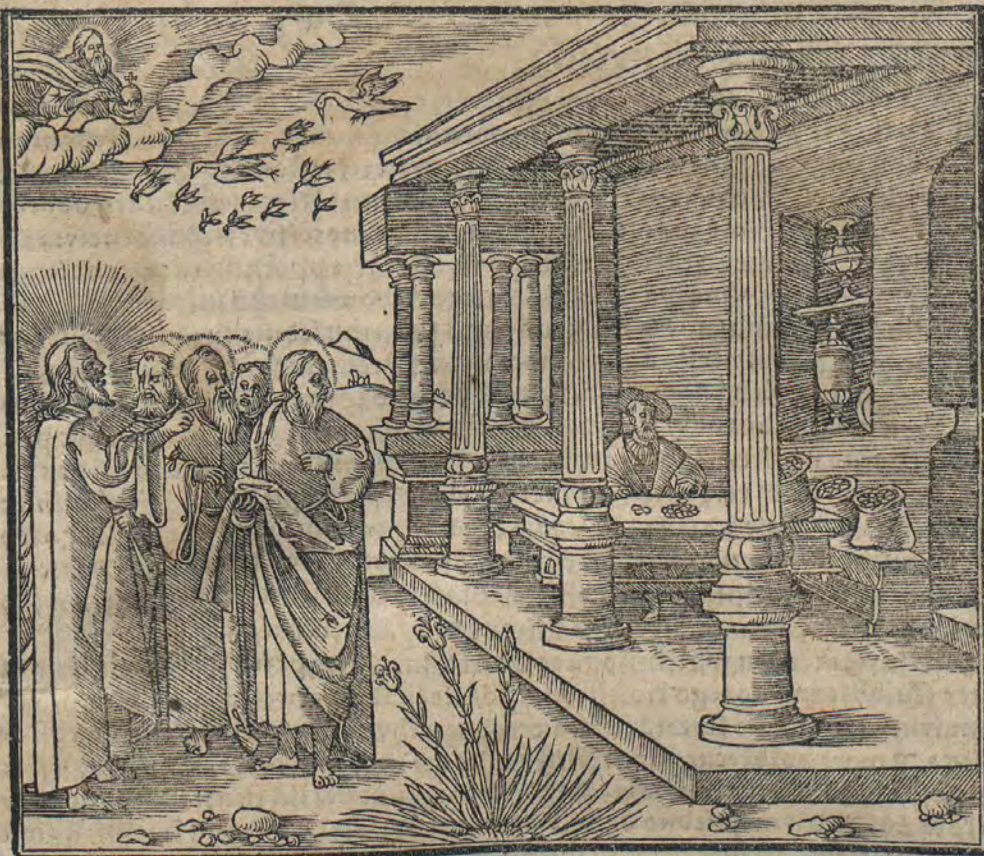


Dyż po ośiádłościach niebieskich żadne inße stworzenie nie iesth wdzyecznieyße v Páná náßego/ nád człowieká nedznego. Ktorego y iáko stworzył/ y przecż go stworzył/ y nacż go sobie chowa/ ku roskoßy swoiey/ byłoby o thym y wiele pisáć y wiele pismá wspomináć. Acż sie s tego káżdy y bez wiela wywodow snádnie wypráwić może/ rozeznawßy y spráwy y dziwne stworzenie tego tho człowieká nedznego/ ták bárzo od Páná swoiego vmiłowánego y przezrzánego. A to záwżdy napilnieyßa pieczá tego Páná była/ áby to stworzenie swoie/ á tego człowieká ták strzegł/ á ná tákiey pieczy miał/ á ták vczył/ iákoby nigdy przyczyny nie nálazł omierzić go sobie/ á odepchnać go od siebie. A rozumieiac temu/ iż ták iáko sam powiedáć raczył/ iżby temu to człowiekowi nic po wßytkim nie było/ by też y wßytkiego świátá ośiádłośći sobie pozyskał/ iesliby duße swa postał ná zátrácenie á ostradał onych roskoßy swoich/ ktorych mu obiecał s soba vżywáć ná wieki wieczne. Y pilnie go thu w tey Ewányeliey s. niżey nápisáney vpomnáć raczy/ áby niczego nie był napilnieyßy/ áby ni o czym nie było na wietße stáránie iego/ iedno o tych drogach á o tych spráwach/ ktoreby go dowiodły á doprowádziły do tych wiecznych obiecánych rádośći iego/ á do tego tho wiecznego krolestwá iego niebieskiego. A ták nie bez przyczyny ty słowá świete iego/ o tey Ewányeliey niżey nápisáney/ nam sa ku pocieße thu ná przodku wspomnione/ ábychmy wßytko stáránie świátá tego/ poruczyli w opieke Pánu swemu A o krolestwo iego áby było napilnieyße stáránie náße/ zá wspomożeniem iego. A gdy nas s táka pilnośćia á s tákim sercem bedzye obaczyć raczył/ thu słuchay miłośćiwych obietnic ie°/ iż iuż nam wßytki ine rzeczy y ku żywnośćiam náßym y ku inym potrzebam náßym/ záwżdy snádniey przypadáć beda. Coßyrzey y snádniey zrozumieć możemy s tey Ewányeliey świetey/ kthora nam Máttheuß s. nápisał tymi słowy/ przepowiedáiac nam ták od Páná náßego.

Máttheuß xvi.



Adny człowiek nie może dwiemá pánom służyć/ ábowiem pewnie iednego bedzye miał w nienawiśći/ á drugiego bedzye miłował: ábo o[illegible]iego bedzye wßythko wdzyeczn[illegible]rz[illegible]/ á drugiego wzgárdzi. Nigdy nie możecie służyć Pánu Bogu swemu y bogáctwu świátá tego. A przeto ia vpominam was/ ábyście wielkiey troski nie mieli w dußach wáßych/ cobyście iedli ábo pili



Pi: XXXIV

H CLXXI.

dli abo pili/ ábo o thym czymbyście ciáłá swe przyobłoczyć mieli. Izaliż duszá wászá nie iesth płatnieysza niż pokarm? á ciáło niżli przyodzyanie iego? Páhtrzcie ná ptaszki niebieskie/ kthore nie sieia áni żna/ áni zbieráia do gumien swoich/ á Ociec wász niebieski dawa im żywność ich. Izażeście wy dáleko nie płatnieyszy v niego? Abowiem ktory iest z was tháki/ by sie też nawieczey stárał álbo myślił o tym/ áby do wzrosthu swego sobie mogł przyczynić áby łokieć ieden? Abo też o vbierzech wászych przecz tákie stáránie macie? Pátrzcie ná lilie y ná ine kwiathki polne/ iáko pieknie rosta/ á nie robia ná tho/ áni przeda. A powiedam wam zá rzecz pewna / iż áni Salomon we wszey chwale swey nie był ták nigdy przychedożon/ iáko ieden s kwiatkow tákich. A iesliże trawe świátá tego ktora sie zieleni dziś á iutro bedzye w stog wrzucona/ Pan Bog ná tákiey pieczy ma/ iáko owszem wiecey y was/ chociay o nim máło wiáry macie. A ták nic sie nie frásuycie/ mowiac sámi sobie: czo bedzyemy ieść/ ábo co bedzyemy pić/ ábo w co sie przyodzyeiemy? Jednoć sie o thym pogáni á niewierni stáráia. Ale o was wie pewnie Ociec wász niebieski iż wam thego wszytkiego potrzebá. A ták napilniey szukaycie krolesthwá Páńskiego/ á spráwiedliwości iego á ty wszythki rzeczy iuż wam snádnie záwżdy przypadáć beda A nic sie nie stháraycie o dzyeń iutrzeyszy/ ábowiem iuthrzeyszy

 dzyeń bedzye

dzyeń bedzye miał pilność ſam o ſobie. Doſyć on bedzye miał ſam przez ſie cießkośći ſwoich.

SLußnieby ſie tu miał káżdy pilnie przypátrowáć/ á pilnie ſie podziwowáć tym opátrznoſciam á tym obietnicam/ ktore tu iáwnie ſłyßymy s ſwietych vſt Páná ſwego. A ſłußnieybj ſie też záſie ná to káżdy rozmyślić miał/ y pilnie ſie temu przypátrowáć miał/ ku komu tákie obietnicze ten dobrotliwy Pan/ á miłośćiwy zbáwiciel náß/ o tey opátrznośći ſwey/ czynić raczy: á czego też zá to potrzebuie od tákiego káżdego/ ktoby tákie vpominki á tákie obietnice iego/ bráć ábo przyimowáć chciał od niego: Abowiem thu iuż tákiego káżdego napilney vpomina/ áby tylko iedno iemu ſámemu iednemu ſłużył/ á nie odnośił ſie od niego/ áni myſla áni rozdwoionym ſercem ſwym/ zá obłudnoſciámi ſwiátá tego. Gdyż tho pewnie káżdemu opowiedáć raczy/ iż żaden poſpołu nie może dwiemá pánom dobrze ſłużyć. Opowiedáiac to/ iż záwżdy muśi być pilnieyßy iednego niż drugiego/ y záwżdy muśi wiecey miłowáć iednego niż drugiego. A przy tym nam też przypomináć raczy/ ábyſmy ſie nie ſtáráli ni oczż pilniey iedno o ſwiete kroleſtwo iego. Obiecuiac to nam pewnie/ iż gdy ſie ták zachowywáć bedzyemy/ że nam wßytki ine rzeczy iuż ſnádnie przypadáć beda. Przywodzac nam ná pámieć ptaßki niebieſkie y kwiatki polne/ iż nie ſieia áni żna/ á wżdy záwżdy ſa w piekności ſwoiey/ á w dziwnym opátrzeniu iego.

Łákomſtwo iáko nam wiele przeszkaża do opátrznośći Páńſkiey.

¶ Pátrzay że iáko ten wßechmogacy Pan to napilniey przeźrzeć raczył/ iż nam do tey ſłużby iego y do tego kroleſtwá iego/ nic ſnádniey przekáźić nie miáło/ iedno márne łákomſtwo ſwiátá tego/ á omylne nabywánie tych docześnych roſkoßy iego. Y wnet dołożyć tego raczył/ iż nigdy nie możecie ſłużyć Pánu Bogu ſwemu poſpołu y łákomſtwu ſwiátá tego. A tu rozumiey/ iżći tu nie mowi do proſtakow áni do dzyatek/ iedno do tych ktore tu przełożył ßáfárzmi ſwemi/ á zwierzył ſie im tego docześnego dobrá ſwego. Przeſtrzegáiac ie pilnie s tego/ áby ſie ták w tym wiernie záchowáli iemu/ nie vnoßac ſie zá omylnoſciámi ſwiátá tego/ ták iákoby káżdemu z nich nie były rzeczony ony słowá: Iuż podź z włodárſtwá ſwego bo iuż wiecey rzedzić áni wieccy ßáfowáć nie bedzyeß.

Łukaß w xvi. ká.

¶ Abowiem wejrzy káżdy ná wßythki ſpráwy ſwiátá tego/ ieſli w ktorey iney ieſt Pan wiecey wzgárdzon/ od tych nedznych ſług ſwoich/ iedno w tey ſpráwie łákomſtwá ſwiátá tego. Abowiem kto ſie iuż vda zá tháka zła ſpráwa iego/ á wdá ſie w poſłußeńſtwo tego kśiażeciá iego/ ktory iemu tego/ zá dopußczeniem Páńſkim/ do czáſu pomagáć może/ ludzac one omylna myſl iego. Iuż tám áni ſady ſpráwiedliwe/ áni chwałá Páńſka prawdziwa/ áni miłoſierdzye żadne áni żadne wypełnienie zakonu/ tákiemu nigdy przypáść nie może. Iuż ten nieſláchetny ſkarb złośćiwy/ ták iáko gi Pan miánowáć raczy/ á zwłaßczá ták márnie nábyty/ nie máß żadnego ſtanu/ ktoregoby wierney myſli zgwałćić á przełomić nie miał: á odwieść go od ſłußney powinnośći Páná ſwego.

Támże.

¶ Przypátrz że ſie theż záſie pilnie/ iáko ten nieſláchetny á ták márny grzech ieſt ſkazca á zwodnikiem práwym ſwiátá wßytkiego: A iáko gi náwßem odwodzi od ſłużby Páná ſwego/ A w iákim też był záwżdy obmierżeniu v niego/ y iákie záwżdy były nie zámießkáne pomſty iego. Abowiem y ná on czás kiedy był Pan w wiodł lud ſwoy do oney zyemie obiecáney/ dopuśćił im wzyać miáſto zacne Iericho przez dziwna mocz ſwoie/ ták iż ſámy mury ſie przewrácáły około niego/ thák iáko o tym w hiſtoriey ßyrzey nápiſano ſtoi. Támże Pan roſkazał iáko ony łupy miáſtá onego miáły być ßáfowány wedle woley iego. Ieden nieborak vkradł płaßcz ßárłatny y ſrebrá niemáło/ y zákopał w zyemie. Potym gdy Iozue on zacny Hetman ludu onego poſtał w pogonia zá zbieglemi onemi/ z miáſtá onego/ wnet máluczki poczet ludzi onych obroćiwßy ſie/ porázili o trzy tyśiace ludzi z onego woyſká żydowſkiego. Poczał płákáć on ſwiety Hetman widzac rozgniewánie Páńſkie nád ludem onym. Raczył mu ſie Pan ozwáć/ powiedáiac mu ták: Iż nie nárzekay ále wſtań á ßukay łákomcá tego/ ktory przeſtapił przykazánie moie/ á vkradł á zátáił nieco z nábytych rzeczy tych/ nád przykazá-

Łákomſtwo iáko było záwżdy brzydliwe v Páná/ y iákie pomſty iego

Iozue w vi. káp.

nie moie. Támże wnet on zacny Hetman vczynił pilne szukánie/ áż sie nálazł łákomiec á przestepcá on. A wnet gdy był przywiedzyon/ powiedzyał mu on świety człowiek: Y coś to vczynił nedzniku? izaś ty nie wieß opátrznośći Páńskiey? A ták wyznay grzech swoy/ á day chwale Pánu Bogu swoiemu. A tám wnet pothym z roskazánia Páńskiego á zzezwolenia onego woyská wszythkiego/ był márnie strácon á vkámionowan on nedzny łákomiec á przestepcá przykázánia Páńskiego. A thu możeß zrozumieć iáki koniec bierze łákomstwo á złe nábycie człowieká káżdego. Też tu obaczyć możeß/ iż Pany złoczyńce nie chce zostáwić przy rospáczy o miłosierdzyu swoim/ gdzye temu tu kazał ták powiedzyeć/ iż wyznay grzech swoy/ á day chwale Pánu Bogu swemu.

¶ Iáko thež ono/ gdy Náámán Syrus on Hetman wielki krolá Assyriyskiego przyiechał do Elizeuszá Proroká/ bedac tredem záráiony/ á przyniosł mu wielkie vpominki/ prosząc go áby mu co pomogł z oney sprośney niemocy iego/ słysząc iż wiele dziwow dzyáłał w imie Bogá swoiego. Támże on Prorok świety/ ták iáko tám historia o tym szyrzey świádczy/ gdy imieniem Páńskim vzdrowił człowieká onego/ niechciał nic wzyać od niego. Okázuiac tho y drugim ná potym/ iż nie sa nigdy przedáyne dobrodzyeystwá Páńskie. Ták iáko y ine pismá teo poświadczáia/ iż kto dármo bierze dármo też mász száfowáć. Potym gdi był vzdrowion on ták zacny człowiek/ iechał precz podziekowawszy Prorokowi onemu. Giezy sługá Elizeuszá onego/ vgoniwszy go powiedzyał mu od oneo páná swego/ iż sie pan moy rozmyślił y posłał zá thobą/ ábys mu posłał száte iáká y funt złotá. Powiedzyał Hetman on/ iż lepiey iest ábyś wzyał dwá funty y dwie szácie. Y tákże vczynił/ á skrył to przed Prorokiem onym. Wnet skoro przyszedł poznał Prorok ono łákomstwo iego/ y powiedzyał mu. Prawdá żeś ty sobie tuszył zá to nedzne nábycie swoie dostáć imienia/ bydlat y owiec: ále Pan to ináciey obroći tobie. Oto w vbostwie bedzyeß y dom twoy/ á trad nigdy nie wynidzye s potomstwá twoiego. Abowiem s twarzy tego człowieká vleczonego wstapi ná twarz twoie z roskázánia Páńskiego. Támże wnet on nedznicżek/ iáko historia piße/ nátychmiast sie ták sstał oßpecony/ ták iż máło było znáć y twarzy iego. O moy miły Elizeuszu tocbyś podobno máło tych sług miał zá dzisieyszych czásow/ kthorymbyś nie musiał rozdáć tredu tego á skaránia Páńskiego tákiego zá to sprośne łákomstwo/ ktore sie dziś ták srodze roskorzeniło práwie po wszytkich stronach świáthá tego. A práwie sie ono Proroctwo Ezáiaszowe dziś pełni: Iż pocżawszy od naywyższego kápłaná/ áż do namnieyszego z ludu pospolithego/ wszyscy sie wdáli w posłuszeństwo łákomstwá sprośnego.

iiij. Krole. w iiij.

Máttheusz w x.

Ezáiasz w lvi. Ieremiasz vi. ix.

¶ Obaczże tu káżdy co to iest/ á iáko to iest srogi grzech to márne łákomstwo tego świátá. Bo to iest rzecz pewna/ iż nielza iedno że musi rozłaczyć á rozwieść ká zdego s tym dobrotliwym Pánem iego: á pewnie tákowy wypáść musi z opieki iego. A co ieszcze k temu/ że tu iáko słyszyß iż nigdy nie vydzye srogiey pomsthy od niego/ iesli nie tu ná tym świecie/ tedy pewnie po śmierci swey ták iáko o onym nedznym bogaczu słyszyß/ iż w piekle byłá pogrzebioná duszá iego. Abowiem iáko to nie ma być sprośny grzech przed oblicznośćia Páná tego/ gdyż on slubuie/ gdyż on obiecuie opátrzyć/ vbogáćić/ pociecżnosciámi ozdobić dom káżdeo wiernego swego/ iesli czego bedzye nábywał á vżywał wedle woley świetey iego. A on nedznik zwatpiwszy o tákich obietnicach Páná sweo/ wzgárdziwszy świete opátrzenie iego/ biega/ łápa/ drze łyká kedy może y z drzewá suchego/ á s kámieniá práwie chce náczynić chlebá sobie/ násláduiac rády onego ciemnego kśiażeciá tego świátá/ á vżywáiac ná wszem pomocy iego: zápomniawszy rády y náuki Páná swego/ y oney odpowiedzi iego/ ktora vczynił temu márnemu kśiażeciu/ gdy był ná oney puszczy pokuszon od niego. Acż Pánu tych gadek nigdy z nim nie było potrzebá/ iedno iż ták chciał mieć dla náuki á dla przestrzeżenia náßego: Iż gdy mu vkazał bogáctwá świátá tego powiedáiac iżći to wszytko dam/ iesli vpádnieß przedemna/ á bedzyeß słuchał rády mey. Tedy mu powiedzyeć Pan raczył: iż idź precz niesláchetny szátánie/ bo iedno sámego Páná roskazano chwalić/ á iemu sámemu służyć/ á w nim pokłádáć wszycki nádzyeie swoie.

Pomstá/ sprawá/ łákomego człowieká.

Łukasz w xvi. k.

Mátthеusz w iiij.

Jákotrwá źle ná byte/ á táko márnie zginie.

¶ Abowiem ácż then nedzny á ciemny miſtrz fálecżnemi wymyſły/rádámi/ á
náukámi ſwemi może do cżáſu pomoc w tym márnym nábyciu ſwiátá tego z
dozwolenia Páńſkiego tym zwolennikom ſwoim. Ale iáko to dlugo trwa/ ábo
iáki to koniec bierze/nie trzebá o tym piſmá żadnego/ſnádnie ſie temu kázde ocży
podziwowáć moga/ kto ſie iedno chce przypátrzyć miedzy wßytki ſtany ſwiátá
tego/ ieſliże znaydzyeß ſpráwiedliwego/ áby kiedy miał być opußcżon od Páná
ſwego. A ieſliże też záſie nád nieſpráwiedliwym záwżdy vpadku nie znaydzyeß
y nád domem ábo nád potomſtwem iego. A ták nie bez przycżyny thu nas Pan
pilnie s tego ták márnego á brzydliwego grzechu przed oblicżnoſcia ſwoia prze
ſtrzegáć á vpomináć racży/ gdyż widzi co nam ná tym należy/ iż nielza iedno że
muſimy odſtapić od niego/ ieſli ſie vnieſiemy zá tákiemi márnemi á nieſpráwie
dliwemi łákomſtwy á bogáctwy ſwiátá thego. Bo ſie ći dwá pánowie nigdy
ſpołu zgodzić nie moga. Jáko Páwel s. piße/ Iż nie może nigdy być koſciol Kri
ij. Do Korin. vi. ſtuſow ſpołu s koſciolem ßátáńſkim. Bo then vſtáwicżnie wiedzye ná wßytki
niecnoty wierne Páńſkye/ ktore zá wżdy pochodzić muſza s thych ſpraw iego á s
tego łákomſtwá ſwiátá tego/ thák iáko iuż wyżßey nápiſano ſtoi. Iż nie ieſt żá-
dny ſtan ktoregoby tym grzechem rozum y przyrodzenie zgwałcono nie było/ ie
ſli nád nim nie bedzye obrony á możney reki thego wßechmocnego Páná/ ktory
Jan s. xij. kápi. tu przyßedł/iáko Jan s. piße/áby potłocżył moca znißcżył márna głowe y wßy
tki ſpráwy tego ſproſnego kſiażeciá ſwiátá tego.

¶ Pátrzayże záſie iáka ieſt opátrznoſć Páná tego/ nád tymi ktorzy ſłuża iemu/
Jáka ieſt opátrznoſć Páńſka nád wiernemi ſwemi. á nie dwoia ſercá ſwoiego od niego/ á nie wdáia ſie w poſłußeńſtwo inym pá-
nom/ Ták iáko ie s tego przeſtrzegáć á vpomináć racży. By tę wßytki piſmá
thu ſpołu zebráć miał onych ſwietych nád tákim káżdym obietnic iego/ y dzi-
iij. Krole. w xiiij. wnych opátrznoſći iego/ byłoby bárzo wiele piſáć. Azaß iednych Krucy ná pu
Judicum w xv. ßcżach nie karmili: Azaß Sámſonowi s cżeluśći Oſłowey wodá nie płyneła?
ij. Moiże w xvij. gdy ſie był vprácował w gorącośći ſwoiey: Izaß s ſuchych ſkał nie wywodził
ij. Moiże. xvi. wod ku potrzebie ludowi ſwemu: Izaß im Mánná z niebá nie pádáłá: Izaß
Jozue w vi. káp. im nie podawał zyemi bogátych y miaſt známienitych: ták iż ſáme mury pádá-
iiij. Krolew. iiij. ły á rozwaláły ſie około nich. Izaß był oney niewieſcie ktora Heliaßá nákar-
miłá/ nie nápełnił oleiu onego/ ták iż iey iuż ſedow nie ſtawáło w co by gi byłá
ij. Moi. iij. xi. xij. láć miáłá: Azaß ono nie powiedał ludowi ſwemu/ gdy ie miał wywieść z Egi-
ptu: Iż ia dam wdzyecżnoſć wam do twarzy wáßey/ iż ći pogáni wßythkiego
i. Moiże. w xvi. wam wierzyć á wßytko wam dawáć beda. Izaß nákoniec y oney nedzney nie-
wiáſty Agar nie opátrzył/ktora był kazał wyrzućić Abráámowi z domu ſwego
y s ſynem iey onym nie dobrze nábytym/ gdy mu iuż był dał Izááká pothomká
práwego/ gdy iuż byłá ná pußcży tułáiac ſie zgłodniáłá/ iż y ptacy noſili żywno
śći iey/ y wodá s ſuchey zyemie vkazáłá ſie iey. A nigdy á nigdy żaden nie był ſły-
chan ktoby był opußcżon/kto chodził w opiece Páńſkiey/ á iemu ſámemu ſłużył
á dufał ſwietey opátrznoſći iego.

¶ O wßechmogacy náß miłoſćiwy Pánie/ iákoż tu od ciebie odſtáć: iákoż thu
Krotka pociechá z zapłáty kſiażeciá ſwiátá tego. przyſtháć do inßego páná/ á odſtapić od ciebie. Gdyż ty/ nie tylko tę kthorzy ſa
przeźrzeni od ciebie/ Ale y pogány y niewierniki opátrowáć racżyß/gdy ſie iedno
vciekáia á záwołáia do ciebie á do ſwiethego wſpomożenia thwoiego: ſłyßacz
też o tym pewnie/ á wiedząc to nieochybnie/ że kto przyſtánie do niepewnego pá
ná tego/ á do kſiażeciá ſwiátá tego/ iż bárzo krociuchna bywa tám pociechá ie-
go/ á záwżdy pomſtę á vpadek wiecżny bierze káżdy tháki/ zá zapłáthe ſwoie/ y
nád ſoba/ y nád potomſtwem ſwoim. A coż gdy ták ſa zátwárdzone vßy náße/
y záſlepione ocży náße/ iż thák iáko piſmo powieda/ niechay ſie nam vkaże ktho
ieſt tháki/ á bedzyem chwalić iego: áby ſie thobie thák záchował w powinnośći
ſwoiey/ iáko ná wiernego á cnotliwego ſługe należy/ á nigdzyey nie ßukał od i-
nych pánow rády/ nádzyeie/ á pomocy ſwoiey. Chociaż iáwnie wßyſcy widzi-
my iáwny á pretki vpadek ſwoy/ á znißcżenie tego márnego nábycia ſwoiego.
A przytym y ſtrácenie tego kroleſtwá ſwego/ s ktorego ty tu nas vpomináć ra-
cżyß/ ábychmy ie mieli ná pilney piecży. Ießcże nam to tym zápiecżetowa wßy

prawie iák sygnetem swoim/ iż gdy sie ták spráwowáć bedzyemy/ iż nam y rzeczy wszytki márne á doczesne/ zá ktoremi iáko slepi biegamy/ bárzo snádnie przypadáć beda. A iákiż to rozum: y iákaż tho slepotá: Pan Kristus nieomylna prawdá nam opowieda iż nam wszytko snádnie przypadáć bedzye/ iesli mu dufáć wiernie bedzyemy: ieszcze nam w thym opowiedáiac hoyna láske y opátrznosć Bogá Oycá nászego niebieskiego/ iżechmy sa w nierowney lásce v niego/ niż li kwiatki polne ábo ptaszetá niebieskie. A vkázuiac nam iáko w piekności swey záwżdy stoia przed obliczności a iego. A my wzgárdziwszy to co nam dármo á snádnie przypáść ma/ wolemy tego z wielkiemi trudnosciámi/ pracami/ á z nie pobożnosciámi á s potem czołá nászego/ á s kurzeniem głowy nászey/ nábywáć: á ieszcze k temu pretko zginać náprácowawszy sie/ y z onym trudnym á márnym łákomem zbierániem nászym.

Nie tylko ábychmy wdzyecznie łáske Páńska przyimowáli/ ále ią gárdzimy.

¶ Nie mnimayże ábyć tu Pan twoy zákázował poczciwego stáránia á obchodu twego/ ále tákiego ktoryby był pobożny/ cnotliwy/ poczciwy/ á wedle woley świetey iego/ á wedle krolestwá y roskazánia iego świetego. Thedy thu dopirko masz nieomylne obietnice iego/ iż gdy go bedzyesz miał ná pieczy w káżdey spráwie swoiey/ á boiazń iego świeta vstáwicznie bedzye przed oczymá twymi/ iż na przod szukasz/ ták iáko cie tu vczyć á vpomináć raczy/ krolestwá iego świetego. Tuć iuż bezpochybnie á nieomylnie wszytko przypadáć bedzye wedle woley twoiey/ ták iákoć tho tu mocno obiecowáć y záslubowáć raczy. A iż nie bedzyesz sobie szukał Páná inego/ iedno iemu sámemu bedzyesz vfał/ służył: á ni w kim inym swey żadney nádzyeie pokłádáć nie bedzyesz/ iedno w nim sámym/ á w świethey opátrzności iego: tedy áni sam wzwiesz/ ták iáko Heliaszowi/ ták iáko oney Agárenie/ ták iáko Dánielowi miedzy Lwy/ przypádnie opátrzenie twoie. A nákoniec iáko Mánná z niebá ná puszczy przodkom twoim/ ták wszytko áni wzwiesz skad tobie płynać á przypadáć bedzye.

Pan poczciwey pracey nie zákázuie.

¶ Wiecbyś lepak rzekł/. słyszac ia tesz tho/ iż nie tylko dufáć ále y służyć sobie ten Pan roskázuie/ á nikomu inemu: á coż ia wiem w iákiey sie on służbie kocha/ ábo iákiey odemnie potrzebuie? O łácniuchnaż to służbá moy miły bráciszku themu Pánu twemu/ iedno go miłuy iáko oycá á dobrodzyeiá swego/ przypátrzywszy sie temu/ iákie tu masz dobrodzyeystwá od niego: przypátrzywszy sie coś iest/ y iákoś od niego stworzon iest/ y co iest dano/ y ieszcze obiecano tobie. A przy tym boy sie go iáko Páná swoiego á Bogá thákiego/ kthory iáko liche zdzyebłko może cie záwżdy zetrzeć/ zniszczyć/ á w proch obrocić/ iedno tylko sáma wola á pomysleniem swoim. A iáko sie go masz bać/ łácniuchno sie thego domyslić możesz y po tych pániech świátá tego. Bo nic inszego nie iest bać sie Páná swoiego/ iedno to czynić co iest wola iego: á to iest nawdzyecznieysza służbá v káżdego. Bo gdyby tobie pan twoy świecki iáki roskazał przynieś mi ieść/ á tybyś mu przywiodł koniá osiodłánego: tu ácżbyś tego z wietsza praca vżyć musiał/ ále gdyćby tego nie roskazano/ coż rozumiesz/ byłáliby to wdzyeczna służbá v tego Páná twego. Abo onby sobie kazał podáć száte álbo co lekkiego/ á thybyś dźwigáiac iáki ciezki kámień/ y podawał iemu. Tákże y ty czyń Pánu swemu/ pátrzay/ szukay/ pytay sie o świetych słowiech iego/ o náukach iego/ á tho mu podaway czo iest wola iego. A tám go znaydzyesz/ á tám sie sam s toba záwżdy mieszkáć obiecuie.

Iákiey Pan potrzebuie służby.

¶ Ale ach niestotyż toć nas dziś wiele tákowych czo ten kámień dźwigamy/ á podawamy gi temu Pánu swemu/ wymysláiac sobie ine służbiy á ine wymysły nizli iest świetha wola á roskazánie iego. A snadź ieszcze czásem ciezsze nizli ony ktorych on od nas potrzebuie/ á ktore od nas wdzyecznie przyimowáć raczy. A coż to nam czyni: pewnie snadź nic co inego/ iedno to s czeo nas tu sam przestrzegáć á vpomináć raczy: iż nie wierzymy świetey opátrzności iego/ á nádzyewamy sie ták v świátá márnego rychley wyłudzić á wyfiglowáć potrzeb á opátrzności swoich. Ano sie Pan s tákowych nászych spraw násmiewáć raczy/ á práwiechmy sa iáko błaznowie iácy s tymi wymysły swemi przed świeta obliczności a iego: gdyż to czynimy á to sobie wymyslamy/ co iest nád wola á nád roskazánie ieo świete. A iesliż ieszcze dłużey w tych obledliwosciach á w tych służbach

¶ Iákie sa omylne służby násze.

swych nik-

ſwych nikczemnych trwáć bedzyemy/ pewnie że ſie obrzydziwßy imi/ muśi nas precż odrzućić ſpołu z nimi od ſwietego Máyeſtatu ſwego.

¶ O wßechmogacy Pánie oſwiećże w nas wßytkich te ſwieta wola ſwoie/ ábychmy ſie pilno przypátrowáli/ temu co ſie podoba thobie: á vczyli ſie wiernych ſłużb czynić tobie/ wedle woley á podobánia twego ſwiete°. Abowiem náß miły Pánie/ieſli nas w tych márnych omyłkach ſwiátá tego/ y tego ſproſnego kſiażeciá iego/ ktory nas czyni záwżdy omylnemi ſługámi tobie/ ták zániecháć á zápomnieć raczyß/ pewnie nas nic nie rußy y to ſwiete vpominánie twoie/ iżbyſmy napirwey ßukáli kroleſtwá twego ſwietego: áni te wdzieczne obietnice twoie/ iż nam w ten czás obiecuieß przyſporzyć wßytkie°/ czego iedno potrzebuie człowieczeńſtwo náße. A hoynie chceß przyſporzyć y opátrzyć wßytki potrzeby náße. Obiecuiac to nam ießcże mocnie wdzieczne mi obietnicámi ſwemi/ iż ieſli bedziemy chodzić w poſłußeńſtwie twoim/ iż nie tylko nápelniona/ ále nátłoczona á práwie opływáiaca ma być nam námierzona oná miárá náßá/ ſwietey łáſki á hoyne° miłoſierdzia y opátrznośći twey/ ktoraś nam ſam vſty Boſkiemi ſwemi dziwnie obiecowáć/ tu bedac w człowieczeńſtwie ſwoim/ raczył.

Jákim maß być ſługa Pánu ſwoiemu.

¶ A coż chceß vczynić moy miły bráćißku/ gdyż ſłyßyß iákiey ſłużby Pan thwoy od ciebie potrzebuie. Gdyż ſłyßyß coć tu zá obietnice á co zá vpominki zá te ſłużbe twoie obiecowáć raczy. Bo naprzod náwßem ſnádne opátrzenie twoie/ bogáctwá y poczćiwośći w domu twoim. A potym ći opowiáda obiecząne kroleſtwo twoie. Obáczże tu co to zá klenoty/ á co to zá vpominki Pan twoy tobie zá to poſłußeńſtwo twoie/ obiecowáć raczy. Strzeżyß tego pilnie/ ábyś ſobie iáko nie vtráćił ták zacnych rzeczy prze iákie márne vnieſienie obłedliwey myſli ſwoiey. Bo ieſlibyś chciał rzec/ że ia ták dobrze vfam Pánu ſwoiemu/ y ſtrzege tego iáko moge/ żebych nie odſtapił od niego: á wżdyć mi ſie nie godzi tego ná ſtrone zárzućić co mam z łáſki iego/ wżdyć ſie przedſie ták ſtáráć muße/ ábych vżywał tego. Nowßem poczćiwie á pomiernie vżyway te°/ ále ták iákoś pirwey ſłyßał/ żecby to bárzo nie dobrze było/ ábyś tego s płáczem bliżniego twego á niepobożnie nábywßy/ potymbyś to co maß z łáſki Páná ſwoiego/ márnie roſtyráć á roſpráßáć miał/ ná zbytki á ná márność nikczemnego ſwiátá tego. Nowßem tego przeſtrzegay ábyć ſie ná cie nie przytrefiłá oná przypowieść/ ktora byłá vczyniona od Páná ná onego márnotratne° ſyná/

Lukaß w xv. ká.

ktory wzyawßy doſyć obfity dział od oycá ſwe°/ roſproßył/ rozdał ná zbytki á ná márnośći ſwiátá tego/ ták iż ſam potym ná oſtátek miedzy świniámi nie mogł być náſycon młotá czáſu głodu ſwego. A to ni przecż ine°/ iedno prze ono ſwowolne roſpraßánie dobr iego.

Zaden nie ieſt ſługa wiernym Pánu ſwemu kto bliźniego nie miłuie

i. Jan s. w iiij. k.

¶ Ale ty chceßli tym wdziecznieyßa poſługe vczynić Pánu ſwemu/ á chceßli to okázáć że go miłuieß/ á náwßem náſláduieß woley iego/ ſłuchayże rády Janá ś. iáko cie nádobnie tego vczy/ iáko maß okázáć to iż thy práwie Páná Bogá miłuieß/ miłuy też bliźniego ſwoiego. Bo inák ieſlibyś chciał rzec że Páná Bogá miłuieß/ á bliźniego nie miłuieß ktorego widziß/ iákoż maß miłowáć Páná Bogá gdy go nie widziß? á pewnie iużeś ieſt kłamcza/ gdyż tego nie czyniß co tobie Pan thwoy/ roſkázuie. Bo ieſli bliźniego nie miłuieß/ iuż ſie wydzyeraß á wyłámuieß s poſłußeńſtwá Páná ſwoiego. Panći roſkázuie ábyś go miłował iáko ſiebie ſámego: á ty zápomniawßy tego/ gárdziß im/ á przenośiß go oczymá ſwemi. Dalći Pan Bog hoynie wßytkiego/ á ty żáłuieß podáć keſá chlebá drugiemu: owßem ießcże woliß to dáć pſom/ woliß to roſproßyć ná márne zbytki/ ná pompy ſwoie/ iedno ábyś ſtad doſtał prożney chwały ſwoiey. A co nád nagorße/ ieſli ießcże folguiac tym ſproſnośćiam ſwoim drzeß/ łupiß/ łákomie nábywaß wßytkiego/ nie folguiac w tym oney nedzney á niewinney dußy ſwoiey: ták iáko cie tu Pan s tego przeſtrzegáć á łáſkáwie vpomináć raczy. Tu dopirko iáko ſam baczyß iśćie czyniß wdzyeczna poſługe Pánu ſwoiemu.

Vbior wdzieczny Pánu.

¶ A ták rádzeć oſtrzegay tego pilnie ábys ſie thák nie okłámał przed oblicznośćia Páná twe°. Bo ieſliż ſie iuż ták vdaß w to ſproſne poſłußeńſtwo ſwiátá tego/ á poddaß ſie w ſłużbe tego márnego kſiażeciá iego/ ſtrzeżże ſie ſrogich dekretow Páńſkich/ gdyż iuż wieß iáko ieſt ſrogie dokończenie káżdego tákiego/ ktory

ſie odłączywßy od Páná ſwego/ ßuka ſobie Páná inego. Boś iuż ſłyßał iáká ieſt zápłátá iego. Słyßałeś też od Páná ſwego/ iżći ptaßki/ y lilie podawa ná przykład/ iáko ſa w dziwney opátrznośći Bogá Oycá thwego niebieſkiego. A powiedáiaćći iżeś ty ieſt w nierownieyßey wadze v niego. Słyßyß też żeć thu nye wſpominá iedno ptaßki niewinne ſwoie. Słyßyß żeć też thu nie wſpomina łopianu áni pokrzywy/ iedno lilie polne. Vczyńże ſie też ty iáko niewinny ptaßek w myśli y w ſercu ſwoim przed oblicznoſcia ie°/ á proś áby cie w tym podpomogło ſwiete Boſtwo iego/ wedle obietnic iego. Przyodzyeyże ſie fárba oney piekney liliey/ ktorać tu ſam wſpomináć raczy/ ktora ſtoi w białośći ſwoiey przed oblicznoſcia iego/ á wdzyeczna wonność podawa ſwiátu temu: á ná lekárſtwá y ná pomoc ludzka wydawa zyarnká y korzonki ſwoie.

¶ Tákże niechay záwżdy ſtoi w białośći z ochedożnemi myſlámi niewinna dußá twoiá przed Máieſtatem Páná twoiego/ á thákże niechay podawa s ſiebie wdzyeczne wonnośći dobrych ſpraw ſwoich/ y Pánu ſwoiemu y ſwiátu temu/ áby ſie ſwiećiłá ták ſwiátłość twoiá/ iáko cie piſmo vpomina/ przed ludźmi/ iákobyś ſie náwßem podobał Pánu ſwoiemu. Podawayże też s tych ziarnek nádánych tobie/ iáko tá lilia/ pomoc/ rátunk/ iáko lekárſtwá potrzebuiacemu bliźniemu ſwoiemu. A tu dopirko poznaß obietnice pewna Páná ſwoiego/ iż wießa y piecza y praca mieć bedzye o tobie/ niżli nád tymi ptaßki á nád tymi kwiatki/ o ktorychći tu powiedáć raczy. A miey to záwżdy ná pieczy coć tu Pan wſpomináć raczy/ iż by też był napieknieyßy krwiatek/ tedy vćiet muśi być á vſchnać w zyelonośći ſwoiey: á wßákoż przedſie pachnacy á pożytheczny bywa záwżdy záchowan. Ale plugáwy á ſmierdzaczy záwżdy ſie w gnoy á w niwecż obroćić muśi/ á záwżdy precż wyrzucon bywa. Gdyż ſłyßyß iákoć Páweł ſwiety nieomylnie o hoyney łáſcze Páná thego opowiedáć raczy: Iż ieſli ſie pomiernie/ á ſpráwiedliwie/ á wedle powinnośći ſwoiey záchowywáć bedzyem przed oblicznoſcia Páná tego/ thedy iuż ſie nam pewnie á iáwnie vkázáłá ſwieta łáſká iego/ á iuż niczego wiecey nie czekamy/ iedno wypełnienia oney ſwietey nádzyeie náßey/ ktorey pewnie oczekawamy przy ſwietym przyśćiu iego: gdyż on ſam ſiebie wydáć raczył dla nas/ áby nas ſobie vczynił lud oczyſciony á przyiemny przed oblicznoſcia Bogá Oycá ſwego niebieſkiego.

Máttheuß. w v.

¶ Iáko maß być podobien ku kwiatkom polnym.

Do Tituſá w ij.

Czego ſie s tey Ewányeliey ſwietey vczyć mamy.

¶ Vczże ſie tu moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ czo to ieſt łákomſtwo/ á iáko zá then grzech áni niebu/ áni zyemi/ áni żadnemu ſtworzeniu/ nigdy Pan Bog przepuśćić nie raczył. ¶ Vważayże też tu ſobie/ kto ieſt Pánem tego grzechu/ á kto gi ſpráwuie. Abowiem nikći inßy/ iedno czárt ſproſny ſprzećiwnik thwoy/ widzac iż ni czym inßym ciebie vśidlić ſnádniey nie może. Obácżże drugiego Páná á ſtworzyćielá niebá y zyemie/ czoć tu záſlubuie á coć tu obiecuie/ iż ieſli ſie temu márnemu pánu grzechu tego ſproſnego vwieść nie daß/ á wedle woley iego ſwiethey bedzyeß y nábywał/ y vżywał/ w mierze á w ſkromnośći/ á bez płáczu bliźniego twego/ y tego tobie nádánego dobrego od niego/ á záwżdy naprzod bedzyeß ßukał kroleſtwá iego/ to ieſt/ woley ſwietey iego/ iż y to nábycie twoie/ y ſławá/ y poczćiwość twoiá/ bedzye thobie/ áni ſam wzwieß/ ſkad hoynie rozmnożoná/ y to kroleſtwo ſwiete iego/ bedzye tobie ßyroko á miłośćiwie záwżdy otworzone. ¶ Służże themu Pánu ſámemu iednemu/ gdyż widziß iáka ieſt v niego zapłátá twoiá zgotowaná/ czyńże wola ſwieta iego/ ták iákoś ſłyßał kroćiuchno tu opiſána/ ábyś go miłował/ woley á słow iego ſwietych pilen był/ á bliźniego ſwoiego miał ná pieczy náwßem/ iáko nie ſie krześćiáńſka powinność twoiá. Tedy záwżdy ſtánieß iáko niewinny ptaßek á iáko nádobny kwiathek przed oblicznoſcia ſwieta iego.

☞ Dayże nam thedy náß wßechmogacy Pánie táka myſl y tákie ſercá náße/ ábychmy nikomu inßemu nie ſłużyli á nie byli powinni/ iedno tobie Pánu á dobrodzyeiowi ſwemu. Aby ten nedzny ſwiát/ y to ciemne kśiaże iego nie odwodziło nas od ciebie Bogá náßego tym łákomſtwem á tymi pożadliwoſciámi ſwiá

tá tego. Abys nas sobie vczynić raczył ták iáko nam to powiedáć raczyß przez Apostolá twego świętego/ ludem sobie świętym/ ludem oczyścionym/ á ludem wdzyecznym przed obliczności̇á Bogá Oycá swego niebieskiego. Gdyżeś nam sam powiedáć raczył o dobrotliwości iego: Iż gdy go ocż prosić bedzyemy w imie święte twoie że on iáko Ociec/ miásto chlebá nie poda nam kámienia/ miásto iáiá nie poda nam Niedźwiatká: á owßem wßytko wedle obietnic świętych twoich nád námi wypełnić raczy. A potym nas przyprowádzi do wiecznego krolestwá swoiego/ gdzye iuż z námi wiecznie roskoßy swoich vżywáć bedzye ná wieki wieczne. Amen.

j. Piotr w ij. káp.
Jan s. w xiiij. ká.
Lukaß w xj. káp.

Ewányelia Niedźiele ßesnastey po Troycy świętey/ ktora nápisał Lukaß s. w vij. kápitulum. Przećiwko stráchowi śmierći.

¶ A dawáli chwałe Pánu Bogu/ mowiac: iż powstał Prorok miedzy námi/ á Pan Bog raczył náwiedźić ludzi swoie etcet.

¶ Jáko człowiek obumiera w grzechu swoim á iáko Pan ożywia duße iego/ A iż nigdy nie vmrze kto wierzy weń/ á śmierć żadna nie miewa mocy nád nim.



Ało przed tha dźiśieyßa Ewányelia niżey nápisána/ thenże Ewányelistha Lukaß s. piße: Iż Pan Kristus bedacz w miásthecżku Kapárnáum/ ná prośbe Hetmáná iednego/ ktory miał táka wiáre/ iż sie niegodnym czynił/ áby był Pan do domu iego wßedł/ tylko áby słowem swym to vczynić raczył/ á iżby vzdrowił sługe iego. Támże potym vzdrowił bárzo niemocnego/ á iuż práwie zeßłego sługe onego proßacego. Támże potym stámtad idac ku inemu miásteczku/ kthore było rzecżone Naim/ zábiegłá mu wielka cłußcza z bárzo smetna nie wiásta/ kthora miáłá iednegoż synacżká ktory iey był ná ten czás vmarł. Támże Ewányelistá/ iáko niżey vsłyßymy/ nie piße áby byłá iáka prośbe oná smethna niewiástá vczynić miáłá/ iedno powieda/ iż bedacz Pan wzrußony miłosierdzyem swym/ nie kazał płákáć niewieście oney/ á kazał wstáć od śmierći onemu vmárłemu synaczkowi iey. A támże powieda Lukaß s. iż ono zebránie ktore było okolo niey/ zádziwowaßy sie onemu dziwowi thák wielkiemu/ wołáły dawáiac chwałe á dzyeki Pánu Bogu ná wysokośći: á powiedáiac tho/ iż wielki Prorok nástał miedzy námi/ á iż Pan raczył náwiedźić táka wielka łáska swa ony ludzi swoie. A przeto ty słowá tych wiernych ludzi sa thu nam ná poczathku wspomienione/ ábychmy sie pilnie vczyli tego/ gdy nas iakie pociechy potkáia w iákich smutkoch náßych/ ábychmy vmieli wyznáwáć y wysłáwowáć dobrodzyeystwo Páná swego/ á dzyekuiac mu zá to miłosierdzye iego/ iż nam raczył zesłáć tego Proroká świetego/ á náwiedźić nas raczył tym świetym miłosierdziem swoim/ iż záwżdy naydziemy nie omylna pociechę swoie we wßytkich smetkoch náßych/ gdy záwolamy w imie iego do Bogá Oycá swego niebieskiego. Ták iáko to s tey Ewányeliey lepiey zrozumieć możemy. Ktora Lukaß s. nam ku rádośći á ku pocieße ná piśmie swym zostáwić raczył/ tymi słowy:

¶ Jákochmy powinni dziekowáć zá dobrodzieystwá.



Szedł Pan Jezus ku miástu niektoremu/ kthore było ták przezwáne Náim/ á ßło pospolu z nim zwolenników iego wiele/ y obfita thłußcza ludu pospolitego. A gdy sie przybliżał ku bronie mieyskiey/ otho vmárły był wynoßon/ kthory był iedynymże synem v



marki swoiey/ kthora byłá wdowa/ s ktorą też tákieß ßłá druga tłußcza niemáła. A gdy vżrzał Pan one niewiástke/ bedacz wzrußony miłosierdzyem swoim nád nią/ rzekł do niey: Nye płácz. A przystąpiwßy/ dotknął mieyscá vmárłego onego. A ći kthorzy go nieśli/ zástánowili sie. A Pan potym rzekł: Młodzyeńcze/ thobye roskázuie ábyś wstał. A on co był vmárł powstał wnet á począł mowić. Y oddał go żywo oney mátce iego. A wnet onęß wßytki obiął strách/ á wielbili Páná Bogá/ mowiąc: Iż Prorok wielki powstał miedzy námi/ á Pan Bog raczył náwiedzić ludzi swoye. A rozniosłá sie oná powieść o nim po wßytkim żydosthwie y po wßythkich inych pogránicznych kráinach.

WIelkie pociechy káżdy Krześćiáński człowiek/ tu s tey historiey świetey á s tey sprawy Páná náßego/ nieomylnie w sobye vmnożyć może. A to napirwßa/ iż tu wßyscy słyßymy o tákiey dobroći Páná swego/ iż nie piße Ewányelistá s. áby go tu kto zá tym vmárłym prosił/ iedno s ßczyrego miłosierdzya swego/ á dobrowolnie/ bedacz wzrußony miłosierdzyem swoim/ raczył dziw wielki vczynić/ á ożywić człowieká onego vmárłego. A to ießcze kthemu/ iż ich tám máło było coby byli mieli zrozumieć Bostwu ábo możności iego/ iedno iż ták z dáleká słycháli iáko o Proroku/ y dziwowáli mu sie iáko Prorokowi: á wżdy on y tych opuśćić nie raczył. Druga pociechá/ iż sie nam thu mogą mocno vtwirdzić obietnice Prorockie y Apostolskie/ ktorzj nam pewnie opowiedáli to nowe ożywienie náße/ á nowe záśie roskoßy náße po tych nedznych żywociech náßych/ ktore mamy mieć przy tym Pánu swoim w wiecznym krolestwie

¶ Pociechá iż mamy z marthwych wstáć.

 iego/ ieśli

iego/ ieſli tu zá żywotow ſwoich bedzyem wiernie náſládowáć woley ſwietey iego/ á záchowamy iemu/ ták iáko ná nas przyſtuße/ krześćiáńſka powinnosć ſwoie. Iż iuż pewnie wiemy/ że tákiego Páná mamy/ ktory roſkázuie ſmierći/ á każe vmárłemu wſtáć/ kiedy raczy/ wedle woley ſwoiey. Ták iáko to y on Iop s. Duchem ſwiethym ſpráwiony/ nam iáwnie obwołáć y opowiedzyeć raczył/ mowiac w onych vćiſkoch ſwoich tymi słowy:

Iop xix. kápi.

Iż wiemći ia pewnie iż odkupiciel moy żyw ieſt/ á ia mam vmrzeć/ y záſie z zyemie powſtáć mam/ á tám dopirko oglądáia oczy moie Bogá mego y zbáwicielá mego.

¶ O wielkaß tho pociechá nam temu narodowi nedznemu/ gdyż to iuż iáwnie słyßymy od tego pewnego Káncierzá táiemnic niebieſkich/ od tego Ewányelisty s. iż iuż Pan ten przyßedł/ o ktorym Prorocy ßyroko opiſáli/ iż miał przyść/ á złomić ono iádowite żądło márney ſmierći/ kthorym kaſálá á zárażálá/ iáko iádowita iáßczorká/ ten nedzny narod ludzki: á nikt ſie iey s tego obronić áni wydrzeć nie mogł. A iż ſie nam iuż vkazał ten kto to w mocy miał. A iż iuż prawdziwemi vczynił onę Proroki ſwoie/ á potwirdził iuż mocno ſkutkiem onych o ſobie powieśći ich. A okázáć raczył ſwiátu nedznemu onę obietnice ſwoie/ iż iuż żaden vmrzeć nie może wieczna ſmiercia kto vwierzy iemu/ iedno iż záwżdy bedzye żyw żywotem wiecznym. A chociażby też ná máły czás záſnał ta doczeſna ſmiercia/ tedy iuż tego może być iſt/ s pewnego doświádßenia ſwego/ gdy iuż táki Prorok á táki Pan zyáwił ſie ná ſwiát/ ták iáko tu y tlußcze o nim wyſłáwiáia iż iuż ſmierć márna przed nim żadney mocy nie ma: á kogo raczy thego záwżdy ożywić może/ moca ſwoia á moca Boſtwá ſwego.

Pan y bez wielkiey proßby ma o człowieku piecza

¶ Pátrzayże thu záſie dziwnych ſpraw Páná tego/ iż on o rowniey ßerzeczy dawał ſię długo czáſem prośić/ niżli miał okázáć dziw Boſtwá ſwoiego. A tu gdy to miał okázáć/ iż ſmierć nigdy nád tákimi mocy nie ma/ kthorzy wierza iemu/ á iż záſie czáſu ſwoiego mußa być ożywieni/ tylko ná ſámo záwołánie iego/ Nie piße tu Ewányeliſtá s. áby kto prośił/ áby ktho zá nim wołał/ ále powieda/ iż wzrußon Boſkim miłoſierdzyem ſwoim/ thylko iedno słowem á roſkazániem ſwoim roſkazał onemu młodzyeńcowi wſtáć. Czo ſie wneth wßytko wypełnić muſiáło tylko ná iedno ſámo roſkazánie á záwołánie iego. A tu możeß mieć y s tego pociechę niemáła. Iedná/ iż ten Pan bez wołánia/ bez nárzekánia wielkiego ſam z dobrotliwey láſki ſwoiey okázáć to raczył/ iż on záwżdy piecza ma o nedznym człowieku/ á iż vſtáwicznie ſie przypátruie potrzebam á doległośćiam iego/ á nigdy pracey ſwey ſwietey nie lituie/ ániż nia zámießkawa/ ná wſpomożenie iego. Druga/ żeś tego iuż doznał/ iże ieſth nie dáremna wiárá twoiá/ á nie dáremna powinnosć twoiá Krześćiáńſka.

¶ Nicby nie było po cnotach/ by nie było z martwych wſtánie.

¶ Bo bychmy ták rozumieć mieli iáko inßy narodowie rozumieia/ iż iuż inßy żywot nie ma być po zeſćiu żywotá tego/ tedyby nam nic nie było po tych powinnośćiach náßych/ nicby nam nie było po cnothach náßych/ iedno ieſliżebychmy ták mieli ſchodzić iáko zwirzetá/ tedybychmy też thu tákże mießkáli iáko zwirzetá. A iákiżby to był żywot náß: á iakażby to bylá nádzyeiá náßá: iużby to był żywot práwy Záieczy/ y bárzo krothki/ y bárzo nedzny: á po ſmierći iuż áni ſkorká/ áni żadna rzecz náßá w niweczby ſie iuż nikomu nie przygodziłá. Ale gdy tu słyßyß/ iż Pan twoy/ pod ktorego ty przez wiáre ſwoie opieka chodziß/ tháka moc á taka zwirzchnosć ma nád ta y doczeſna y wieczna ſmiercia twoia/ iż tylko ná iedno słowo á ná záwołánie iego vciekáć muśi precż/ á w niwecż muśi być obrocona oná moc iey/ y ono żądło iey/ ták iáko nam z dawná o tym Prorocy powiedáli.

Hozeaß w xiij. i. Do Korin. xv.

A ſnadź ießcże y thu w thym żywocie trudniey twárdo záſnełego człowieká obudzić/ niżli temu Pánu ſmiercia vmártego. Bo tu iákoś słyßał/ iż máluczkiemi słowki/ nic nań nie kołácac/ áni wołáiac/ roſkazał mu wſtáć. A nád owym czáſem záſnełym beda bebnać/ trabić/ wołáć/ kołátáć/ á on przedſie áni czuie/ áni wie co ſie nád nim dzyeie.

Pewnosć piſmá iż mamy z martwych wſtáć.

¶ Aczby tu mogł s piſmá ſwietego wiele ſwiádectwá przywieść/ iż tá omylna ſmierć nigdy mocy nie ma áni mieć może nád wiernym człowiekiem: á zwłaßczá ktory ſie oſtánie wedle obietnic Páńſkich członkiem iego. Iáko to y Ezechiel

wspomina/ iż mu Pan kazał powiedzyeć kościam vmárłym ktore ná polu leżáły/ iż powiedz kościam thym/ iż ia ie záśie przyobloke skora ich/ y vthwirdze ie żylámi ich/ thák iż beda przywrocone do pirwszych żywotow swoich. Jáko y Dáwid o sobie powieda/ iż w tho mocnie wierzy iż ma ogladáć bogáctwa Páńskie w zyemi żywiacych. Jáko y Jan świety w zyáwieniu swoim/ iáko y Apostołowie wszyscy o tym bárzo obwoláli/ y głośno to świátu opowiedzyeli/ iż to iesth pewna á nieomylna rzecz/ iż nigdy nam zginać nie ma zapłátá wiáry nászey/ á tey doczesney thu stałości nászey/ ále że ia mamy wzyać czásu swoiego/ gdy nas Pan ten nász wedle nieomylnych obietnic swoich ożywić bedzye raczył/ á záwołáć nas do śiebie bedzye raczył ná wieczne rozkoszy násze/ á ná krolesthwo swoie z ona hoyna zapłáta swoia/ á nieomylna pociecha násza. A nie trzebá nam wietszych wywodow iedno to mocne vtwirdzenie Páná nászego/ y ze wszytkimi rádámi swemi/ ktore tu iesth istotnie świátu podano: y s ktorym/ thak oni świeci Prorocy y Pátryárchowie/ tákże też y świeci Męczennicy/ poznawszy Páná swego/ tu s tych żywotow swych zeszli/ á krwia to swa zápieczetowáli: y w tym nas vpewnili y viścili/ iż mamy wierzyć ciálá nászego doczesnego pewne z martwych wstánie/ á potym wieczny żywot.

Ezechiel w xxxvii. *Kosci będą przyoblecone skorą.* w Psálmie xxvi.

¶ A ktemu ieszcze Pan/ ták iáko thu nieomylnie słyszymy/ iście nie dla tłuszczy onych/ áni dla płáczu wdowy oney/ ále chcac vtwirdzić te wiáre násze/ w ktorey nas tu odeydzá zostáwić miał po w niebo wstapieniu swoim/ potwirdził tego pewnym á nieomylnym tym znákiem Bostwá á możności swey/ przed wielkim zebrániem ludu rozlicznego/ iż to istotna á nieomylna obietnicá iest iego/ y świetych Prorokow iego/ Aby śie iuż temu káżdy oczymá przypátrzył/ iż to ták iest/ y záwżdy być może ná świete záwołánie iego/ á ná roskazánie iego. A nie dármo to ták iáko Ewányelistá wspomina/ chciał Pan do tego mieć wielka tłuszcza/ ták s strony swey iáko s strony niewiástey oney/ dla tego iżby śie temu wszyscy iáwnie przypátrzyli/ á iáwnie to świátu opowiedáli. Ták iáko tu pisze Ewányelistá/ iż ie był wszythki ogárnał strách. A wielbiac Páná Bogá roznośili á opowiedáli on wielki dziw á one nádzyeie przyszłych obietnic swoich/ po szyrokości rozmáitych kráin y narodow. A ták iáko ná wielu mieyscach słyszysz/ iż gdy ktory dziw osobny ten Pan Bostwá swego kiedy vczynić raczył/ tedy tego wielekroć zákázował/ áby to nie było nikomu opowiedano. A tu nie tylko áby opowiádáć zákazał/ ále ták iáko słyszysz/ nie proszony przyszedł/ á dobrowolnie okázał then dziw możności swoich: vtwirdzáiac tym mocno wiáre y nádzyeie wiernych swoich/ iż iest niedáremna praca/ stałość/ wiárá y nádzyeiá ich.

Pan dobrowolnie to okázáć raczył/ iż może ożywić kogo chce.

¶ O wielkasz tho nádzyeiá nászá á pociechá nászá/ á zwłasczá tych kthorzy poználi Páná tego/ á vwierzyli iemu/ tu mieszkáć w tákim błogosłáwieństwie iego. Ták iż wszytki zwirzetá y wszytko inne żywiace służa á pod nogi vpadáia człowieká nedznego. Jákie záśie bogáctwá zyemiá s śiebie záwżdy musi podawáć iemu. Jákie czyńsze/ iákie podatki/ káżde zwirzatko musi záwżdy zbieráć iemu: á káżde stworzenie nie sobie robi/ nie sobie zbiera/ iedno wszytko temu człowiekowi nedznemu. Jákim záśie rozumem/ iáka spráwa Pan go ozdobić raczył/ á dopuśćił tym wszytkim száfowáć iemu/ vżywáć thego wedle myśli swoiey. A ná koniec/ dawszy mu záśnać ná czás iáko iákim smácznym snem sam szedł gothowáć dziwnych á dziwnych roskoszy z nowu iemu: ták iáko śie sam opowiedzyeć raczył idac do Bogá Oycá swego. A tákich roskoszy/ iáko o nich pismá powiedáia/ iż ich żadny rozum nigdy ogárnać nie może. Jeszczesz k temu sam obiecuie poń przydzá ożywić ciáło iego/ á z wielka chwała/ á z wielka czcia doprowádzić go do onych wiecznych á iuż z dawná zgotowánych roskoszy iego. Opowiedáiac mu tho/ iż gdzyem ia iest tám też chce áby był y wierny sługá moy. A iuż nie do czásu słusznego iáko tu był zá czásu żywotá tego omylnego/ Ale iuż tám od mieniwszy to mdłe á śmiertelne ciáło swoie/ áby iuż z nim żył żywotem nieskończonym ná wieki wieczne.

Wielkie dáry od Páná człowiekowi nedznemu.

¶ A iákoż thu ma być strászna śmierć/ ábo piekło/ themu káżdemu wiernemu Páńskiemu/ ktory dufa iemu y tym nieomylnym obietnicam iego. A iákaż tho

Niez nie strászna śmierć wiernemu

ieſt roſkoß chodzić w poſłuſzeńſtwie Páná thego/ máiac thák pewna iſtote od niego: iż tu y w tym żywocie po zeſciu s świátá tego/ záwżdy thákie błogoſłáwieńſtwo nád káżdym wiernym iego. Ták iż y Anyołowie świeći wielkiey rádośći á wielkiego weſela vżywáia pátrzac ná on poczćiwy á cnotliwy żywot iego/ iż on nie czyni lekkośći Pánu ſwoiemu/ á chodzi tu iáko iny świecki Anyoł/ przed obliczноſcia Páná ſwego: á Pan też ma wielkie kochánie z niego. A iż go iuż widza á iuż go znáia/ iż ma być wſpołecznośći á w thowárzyſtwie ich/ ná wieczna cześć á ná wieczna chwałe Páná Bogá ſwego.

¶ Kogo nie ruſzy dobrodzieyſthwo niechay ſie boi ſtráchu.

¶ O wßechmogacy Pánie cożeś ießcze dáley temu nedznemu człowiekowi vczynić miał/ czegoś nie vczynił? O nedzny człowiecze/ ieſliby cie nie miáły ruſzyć tákie dobrodzyeyſtwá ktore thu ſłyßyß: á nie s plotek/ iedno wßedy s pewnych obietnic Páná ſwego. Gdyżeś tego iſt/ iż nigdy nie bywa omylne żadne słowo iego. Niechayże cie wżdy ruſzy ſtrách twoy á żáłość / ktora ſie ma ſtáć tey świetey rzeßey niebieſkiey z vpadku twoiego. A iákoby záſie też było ſtráßliwe á márne dokończenie twoie/ ieſlibyś wypadł z łáſki á z opieki Páná tego. Azaś nie słyßał co Pan opowiedáć raczy onym krolom/ onym moczarzom/ á onym wßytkim co namożnieyßym ſtanom świátá tego/ iż ieſliże tu nie znayda zá żywotow ſwoich łáſki á miłoſierdzya iego/ á opieki nád ſoba iego/ á záſtánie ie thák czás ich w tey omylnośći ich/ iáka thám bedzye ſrogość á okruthność nád nimi czáſu świetego przyſcia iego/ gdy beda wßytki niebá y zyemiá zápalony/ gdy bedzye krzyk/ płácz/ nárzekánie/ grom/ trzáſkáwicá/ ták iż niebożatká beda wołáćá biegáć vciekáiac przed ona ſrogoſcia ſtráchu thák okrutnego. A beda proſić gor áby ſie ná nie obáliły/ á ſkał áby ſie im otworzyły/ áby ſie wżdy mogli gdzye zákryć przed okrucieńſtwem ſtráchu onego. A ſpráwiedliwi ná ten czás/ ták iáko o nich Sálomon piße y inße piſmá/ iż ſie beda świećić iáko gwiazdy przy Pánu ſwoim. A iáko Dawid piße/ iż beda kwitnać iáko roßczká Pálmowa w domu Páná ſwoiego. Ale nie trzebá áni Sálomoná/ áni Dawidá/ doſyć ná onych iſtotnych słowiech Páná ſámego/ ktory powiedáć raczy iż nigdy nie pomra áni ſadzeni beda wierni iego/ iedno ták przeſtapia z żywotá doczeſnego do żywotá wiecznego/ á do wiecznych rádośći ſwoich.

Madrośći w iij.

w Pſálmie w xci.

Jan s. w v. kap.

24

¶ Pátrzayże iáko to ſobie máluczkim ſtárániem zyednáć możeß/ iż bedzyeß prázen tych thák márnych á ſrogich ſtráchow ſwoich/ á bedzyeß iſt á pewien thych nieomylnych á wiecznych roſkoßy ſwoich. Krociuchnemi tho słowy Pan nam záwiezáć á opowiedzyeć raczył/ ißczac nas iſtotnie/ iż to żadnego nie minie/ ktho wierzy weń á słucha słow iego. A coż to ieſt słucháć tych słow iego? Tho czynić co on roſkázuie/ á co ieſt świeta wola iego. A coż wżdy ieſt tá wola iego? Słuchay iáko onemu doktorowi zákonnemu krociuchno opowiedzyał wßytke ſumme tey świetey woley ſwoiey: Iż bedzyeß miłował Páná Bogá twego ze wßey możnośći ſwey/ á bliźniego ſwego iáko ſam ſiebie.

¶ Jáko maß práżen być ſtráchu ſadu Páńſkiego.

Máttheuß w xxij.

¶ Słuchayże záſie/ iáko to ieſt wdzyeczna ſpráwá/ á w iákiey roſkoßy bedzyeß gdy te powinność á to roſkazánie bedzyeß chował Pánu ſwemu. Bo gdy wiernie bedzyeß miłował Páná Bogá ſwoiego/ á w nim położyß wßythke nádzyeie ſwoie/ iuż bedzyeß pewien á iſt s pewnych obietnic iego/ iżći iuż inßey nádzyeie áni inßey pomocy nie trzebá bedzyeß ſzukáć/ áni ná niebie áni ná zyemi/ thák iáko tego ini niewierni z wielkimi trudnoſciámi vżywáia/ gdyż iuż on ciebie weźmie ná opieke ſwoie. Coż ießcze dáley/ iuż bedzyeß pewien iż y włoſy głowy twoiey beda policzone/ á namnieyßego ſtráchu áni niebeſpieczeńſthwá nie poznaß nigdy zá czáſu tego omylnego żywotá twoiego: gdyż cie piſmo pewnie iśći o dziwnych opiekach á o opátrznoſciach Páná tego/ iákie on ma nád wiernemi ſwoiemi: Ták iż nákoniec y Anyołowie ſtrzega káżdego poſtapienia ich/ iż y o kámyk nigdy nie moga obráżić nogi ſwoiey.

Jáka ieſt roſkoß chodzić w ſpoſłuſzeńſthwie Páńſkim.

Máttheuß w x.

w Pſálmie xc.

¶ Słuchayże záſie drugiey roſkoßy/ gdy záſie bedzyeß miłował bliźniego ſwoiego/ iuż żadney zwády/ iuż żadnego hádrunku/ iuż żadnego kłopotu/ ſadu/ trudnośći/ nie vżywieß świátá thego: iedno iáko Anyoł bedzyeß záwżdy ſtał z wiernym á z vſpokoionym ſercem przed obliczноſcia Páná Bogá twoiego. A bli-

Jáka roſkoß być w miłośći z bliźnim ſwoim.

zni oni twoi/ zá kthoremi nie bedzyeß chodził iáko dziki zwirz/ potrząſáiacz nád nimi porożym ſwoim/ á bedzyeß im vkázował Krześciáńſka powinność ſwoie/ coż inßego czynić máia/ iedno ſłużyć/ iedno cie miłowáć/ iedno cie wyſtawiáć/ á wyznawáć cznotliwy żywot twoy/ y przed Bogiem y przed ludzmi. A Pan ießcze ktemu twoy/ gdy pozna tákie ſerce twoie/ á thákie Krześciáńſkie záchowánie twoie/ obiecuie błogoſłáwić dom twoy/ dzyathki twoie/ á nápełnić bogáctwy y podćiwoſcia wßytki katy twoie. A gdzyebyś thez wykroczył iáko człowiek s tych powinności ſwoich/ iuż tez maß náuke iáko maß vbłagáć ſwiete Boſtwo iego.

¶ Słuchayże záſie/ ieſli odſtapiß od tey rády Páná ſwego/ á wzgárdziß wola/ náuka/ y vpominániem iego ſwietym/ iuż záwżdy bedzye błedna nádzyeiá twoiá/ iuż nigdy nie bedzyeß miał Bogá ſwego właſnego áni opieki iego. Już on bog omylny ciemności tych ſwiátá tego zwiedzye á záſlepi oczy twoie/ á bedzieć pokłádał nedzne á mizerne nábycie ſwiátá tego przed oczy twoie/ przywodzacz cie ktemu ábyś dárł/ łupił/ nißczył/ á łżył bliżniego ſwego. A ſtad nedzny/ mizerny/ á nieſpokoyny żywot muſi vroſć tobie/ iuż záwżdy pies ná łáńcuchu v wrot twoich/ á miecz krwáwy pod podußka twoia/ á prokurator v drzwi twoich.

Błedna nádzieia kto Páná odſtapi

Już poczuć muſiß iż Pan thwoy á Bog twoy złożył s ciebie reke ſwoie á opieke ſwoie. A co nád nawyzße/ ieſlić ná to przyidzye/ iákożby pewnie przyść muſiáło/ czáſu oney ſrogości ſadu iego/ iż muſiß biegáć á tułáć ſie z onymi krolmi á z onymi mocarzmi ſwiátá tego/ ßukáiac dzyury w ſkáłach á w gorach/ gdzyeby ſie zákryć przed ſrogoſciámi onymi/ ták iákoś o nich ſłyßał. A nákoniecz vſłyßyß on ſtráßliwy dekret nád ſoba y z inemi: Odſtap nieſláchetny niewierniku odemnie precż/ ná wieczne meki ſwoie/ gdyżeś niechciał nic dbáć o ſwiete Boſtwo moie. A ktemu ießcze muſiß pátrzyć ná one roſkoßy dziwne ſwoie/ á wiecznie ich oſtrádáć. Pátrzac ná one wierne Páńſkie/ á oni ſie ſwieca iáko gwiazdy przy Pánu ſwoim/ á vſłyßa on wdzyeczny głos iego/ gdy im bedzye raczył mowić: Podzcież namileyßy przyiaciele moi do wiecznych rádości ſwoich/ gdyżeſcie mi ſie wiernie záchowáli w ſtatoſciach ſwoich.

Strách niewyernych.

Máttheuß xxv.

¶ O nedzny á mizerny człowiecze/ niechay cie tu oſadzi właſne ſumnienie twoie/ co ieſt tobie lepßego/ ieſli vżyć ták wdzyecznego á ták miłego á ſpokoyne°/ ták iákoś ſłyßał/ żywotá ſwego/ á mieć w nim wieczne á nieomylne błogoſłáwieńſtwo od Páná ſwego/ y opieke iego/ y te przyßłe obietnice/ y te nieſkończone roſkoßy odzyerżeć v nie°. Czyli żyć tákim márnym/ ſwowolnym/ plugáwym/ á nie ſpokoynym żywotem/ á tu ießcze zá żywotá odſtapić błogoſłáwieńſtwá Páná ſwego oney zwirzchności iego/ oney opátrzności iego/ á záfráſowáć wßytko niebieſkie zebránie/ ktore ſie muſi záwżdy ſmećić s tákie° omylnego vpadku twego. A potym przyść ná thákie ſtráchy á ná tákie okrucieńſtwá/ á ſrogim/ á ſtráßliwym ſadem być wiecznie oddan ßátánowi y towárzyſthwu iego ná wieczny vpadek á ná wieczne meki onego nedznego ciáłá y duße ſwoiey miłey.

Jáko ieſt roſkoßny żywot poczciwy.

Jáko ieſt márny żywot ſwowolny

¶ A coż chceß vczynić moy miły brácie/ bo nielza ábo cie wżdy rádość/ ábo ſtrách rußyć muſi. Oto maß wnet ſwieży przykład w they Ewányeliey ſwietey. Słuchay iż tu młodzyeniec vmárł/ ſłuchay iáko byłá ſmetna mátká ie°/ ſłuchay iáko go żáłowáły tłußcze/ ſłuchayże iáko z dobrotliwości ſwey Pan raczył ożywić ono nedzne á vmárłe ciáło ie°/ y przywróćić go oney ſmetney mátce iego/ ſłuchay że iż wnet mowił/ á tłußcze ſie rozrádowawßy/ dáły chwałe pánu bogu ſwemu.

¶ Słuchayże iż tu hiſtoria powieda/ iż młodzyeniec vmárł. Abowiem ten wiek ieſt naſwowolnieyßy/ nagorßy/ á nigdy w nim nie máß obaczenia żadnego/ ktory ty wiek beſpiecznie przyrownáć możeß ku ſwowolnemu ciáłu ſwoiemu. Pátrzayże iáko ten ſwowolny młodzyeniec á to márne ciáło twoie vmárło ieſth w grzechu twoim. Gdyż iáko Páweł s. piße/ iż zapłátá grzechu nic inßego nie ieſt iedno ſmierć. Słuchayże iáko nád nim żáłobliwie płácze oná wdzyeczna mátká twoiá/ nedzna dußá twoiá/ ktora iuż owdowiáłá prze ſproſność grzechu twe°/ á rozwiodłe ſia z wdzyecznym oblubieńcem iey á s pánem iey. Gdiż to káżdej wierney dußy obiecząć raczył przez Proroká/ iż ia miał poſlubić zá wdzyeczna małżonke ſobie

Rádá iáko maß czynić s ſmiertelna dußa ſwoia.

Do Rzymiá vi.

Hozeaß w ij. Káp.

żonkę sobie á zá oblubienicę swoie. O czymby było wiele pismá przywodzić. Słuchayże iż sie zásmuciły y nád tobą ony tłuszcze ktore szły zá Pánem/ to iest/ o-nych korow niebieskich/ o ktorych pismá powiádáią/ iáko záwżdy są zásmuczeni s káżdego vpadku namnieyszego człowieká. Słuchayże zásie iáko sie zásmuciły drugie tłuszcze czo szły zá ciáłem/ tho iest/ kościoł ten tu ná ziemi boiuiaczy w wierze Páná swego. Pátrzayże iż dobrowolnie Pan twoy idzye do ciebye/ áby ożywił tego márnego á swowolnego młodzyeńcá twego/ á tho swowolne ciáło twoie/ iesliże bedzyesz wdzyeczen przyscia iego swietego. A ty leżysz/ á iáko mártwy nie czuiesz nic co sie dzyeie około tego nedznego vpadku twego.

Jáko iest smetna duszá z vpadku twego.

¶ Ale sie ocuć nedzniku á ocuć/ poki dokończá nie obumrze ten swowolny młodzyeniec twoy á to márne ciáło twoie/ á nie fráswy tey nedzney á mizerney wdowiczki á tey mátki twoiey duszyczki swoiey: ktora vstáwicznie smethku á srogiey żáłości vżywáć muśi/ widzacz iuż pewna one wieczna śmierć thwoie/ á vpadek twoy/ á nierozwodziey s tym wdzyecznym oblubieńcem iey/ s Pánem á z odkupicielem iey. Gdiż sie iey głośno wypowiedáć raczy z małżeństwá tego: opowiedáiac iey to/ iż przy złośćiwey duszy nie może wytrwáć długo swiete Bostwo iego. A nie fráswy tey swietey tłuszczey zboru niebieskiego/ ktora záwżdy muśi być smetna z vpadku twego. Y tej tu drugiey tłuszczey kościołá tego Páńskiego tu do czásu w przećiwieństwach swiátá boiuiacego/ ktory sie też brzydzić á frásowáć muśi/ pátrząc ná sprosność żywotá twego y ná swowoleństwo iego. Gdyż słyszysz iż tám dwoie tłuszcza Ewányelistá wspomináć raczy.

¶ Wielka rádość kto sie náwroći.

¶ Obroćże sie moy miły brácie/ poki iesczże prawie nie zemdleie á prawie nie obumrze ten swowolny młodzyeniec twoy á to márne ciáło twoie/ ku themu Pánu twoiemu. Widzisz że cie sam szuka/ że sam do ciebie idzye/ áby cie ożywił/ áby vścićił á vtwirdził w lepszey nádzyei twoiey. Położże przed nogi iego te smetną wdowkę á te nedzna duszyczkę twoie/ á proś áby sie z nia rozwodzić nie raczył/ á nie opuszczał iey prze sprosność vpadku twoiego: á iżby sie zmiłował nád nią/ á ożywił iey zásie tego márnotrátnego á swowolnego syná iey to człowieczeństwo twoie/ á przywiodł ie do powstánia/ nie ináczey iáko s śmierći/ z grzechu swego. A gdy ták vczyniż/ pewnieć bedzye rzeczono od tego ták dobrego Páná twego/ nie ináczey iákobyś to w vszy słyszał własne swoie: Wstań moy miły młodzyeńcże/ á iuż sie po drugi raz strzeż vpadku tákiego. A tám iuż bedzyesz podan/ á iáko z nowu národzon/ oney smetney mátce swoiey/ á oney mizerney duszycce swoiey. O nedzna mátko/ á nedzna duszo á vpádła w grzechu swym/ s tym swowolnym ciáłem swoim iákoż to bedzye wielka pociechá thwoiá/ iesli then márny á swowolny młodzyeniec twoy/ to iest/ to ciáło twoie/ thák ożywion bedzye przez wierne vznánie swe/ gdyż y tobye pospołu z nim pewnie o płatne idzye.

¶ Słuchayże iż on młodzyeniec wstawszy wnet/ mowił. Nie milczże też ty moy miły młodzyeńcże/ iesliżeć da Pan Bog tákie vznánie á tákie powstánie s they márney śmierći twoiey á s tego vpadku twoiego. Ale dzyekuy á błogosławi vstáwicznie Páná swego/ á poruczay mu sie w swietha opiekę iego/ áby cie iuż ostrzegáć raczył od tákiego vpadku drugiego. A oná swieta tłuszcza bedzye błogosłáwiłá á wielbiłá zá to Páná Bogá twego/ á wysławiáłá swieta możność y swiete dobrodzyeystwá iego/ á czekáłá z wielkiemi pociechámi onego przyscia twego/ á towárzystwá z nimi społecznego twego.

¶ Co zá pociechy s tey historiey swietey bráć mamy.

¶ Pátrzayże moy miły brácie/ co zá pociechy masz bráć s tey historiey swietey/ ktoraś tu słyszał krotko nápisána o Pánu swoim. ¶ Napirwey obaczáć masz/ iż iuż nie dáremna pociechá twoiá/ á iż iuż nie mieszkasz iáko ine nieme zwirzę ná tym omylnym swiecie/ iż sie też iuż wypełniły obietnice twoie/ kthoryches wiele miał przez rozmáite pismá/ á iż iuż to Pan twoy iásnie okazáć raczył/ iż może kiedy bedzye raczył ożywić ciáło thwoie á wypełnić nád nim wszytki pocieszliwe obietnicze swoie/ iesliże wiernie bedzyesz dufał iemu/ á záchowasz mu Krześciáńską powinność swoie. ¶ Drugie vczy sie/ iáki to iest strách/ strácić Páná thego/

zwirzchność y opyekę iego/ á iáka pociechá sthać przy swietey woley á obyetnicach iego/ á być pewien wieczney nádzyeie swoiey/ gdyż táki żadny nie vmrze/ iedno przestapi do żywotá wiecznego w nádzyei swoiey. ¶ Trzecie pomni sobie/ iż káżdy grzeszny á ktory iest bez miłosierdzya Pánskiego/ iuż iesth iáko vmárły/ gdyż iáko pismo powiedá/ iż zapłáthá grzechu iuż pewna/ á nic inszego iedno śmierć. ¶ Czwarte/ rozmysliwszy sobie żeś iest w grzechu/ á iżeś iest iáko práwie vmárły/ ycżże sie s they historiey iż Pan twoy do ciebye idzye á vsthá wiecznie cye szuka/ áby ożywił dobrowolnie/ á bez wszech przyczyn/ iesli mu wiernie dufáć bedzyesz/ to swowolne á márne człowieczeństwo twoie. A iż vstáwicznie płácze nád thoba oná mizerna wdowiczká duszyczká twoiá/ iáko własna mátká twoiá/ gdyż iest prze grzech thwoy rozdzyelona z Oblubięncem swoim/ á s Pánem twoim. Do Rzymiá. vj.

¶ O wszechmogacy á dobrotliwy Pánie/ nie dáyże do końcá márnie obumieráć temu swowolnemu ciáłu nászemu/ ále sie rácz sam z łáski swey do nedznego vpadku iego przybliżyć/ á záwołáć nań áby powstał/ á dał chwałe/ obaczywszy sie/ swietemu Bostwu twoiemu/ á wiecznie błogosłáwionemu imieniowi twoiemu. Co nam wszytkim rácz dáć Pánie Boże nász ná wieki wiekom błogosłáwiony/ Amen.

Ewányelia Niedźiele synednasthey po Troycy swietey/ ktora nápisał Łukasz s. w xiiij. kápi. Przećiwko nádetym sercom á omylnemu obchodowi dni swietych.

¶ A tedy tobie bedzye chwałá przed wszytkimi spolu siedzacemi s toba etc.



Ak iáko Pan z dawná opowiedáć raczył/ iż nic nie iest płatno człowiekowi nedznemu/ by wszytki bogáctwá y krolestwá pozyskał thego swiátá/ á ostradał oyczyzny swoiey/ tho iest/ onego krolestwá niebieskiego. Tákże nas też thu w tey Ewányeliey niżey nápisáney łáskáwie á miłościwie przestrzegáć á vpominác raczy/ pod figura they swieczkiey chwały á chluby swiátá tego. Dawáiac nam ráde y náuke/ ábychmy kedy mogli skromili á krocili w sobie nádethe myśli swoie/ á nie cisneli sie nád wola/ nád przezrzenie/ á nád zrzadzenie iego swiete/ ná tákie mieyscá/ ktoreby nam wietsza zelżywość á posmiech czynić miáły v swiáthá tego: á owszem ieszcze wietsza w krolestwie iego. A zwłászcza gdy ná nich nie bywamy posádzeni od gospodarzá/ tho iest/ od Páná swego: iedno iż sie do nich ćisniemy á szukamy ich/ ták iáko ono mowia/ zásłoniwszy psina oczy. Ták iáko tá historia swiádczy/ iż Pan nász bedac w domu v iednego zacnego ksiażeciá zakonnego/ widzac ony pyszne postáwy onych co dufáli w sobie y w godnosciach swoich/ á vprzedzáli sie do onych mieysc powyższenszych/ nádstáwiáiac sie w mniemániu swiátá tego/ y w onych hárdych myslach swoich/ nie mogł thego záćirpieć/ widzacz iż tháka spráwá á táka myśl miáłá káżdemu przekazáć ná potym/ y do swiátá tego/ y do onych god wiecznych swietego krolestwá iego/ przezeń opowiedzyánych y wszytkiemu swiátu obwołánych/ y raczył przestrzeżenie vczynić ná potym wiernym swoim/ by sie tákiey nádethey myśli á tákich powyższonych mieysc strzegli/ á nie cisneli sie do nich/ ná ktore nie beda posádzeni á przełożeni

¶ Przećiwko fáleszńikom/ á ludziom pysznym y podstepnym náuká piekna iż Pan wzgardza wyniosłe myśli káżdego sercá pysznego A iáko máia być swiecone swiethá iego.

od niego. Ale gdy ktorzy z woley iego siadáia ná mieyscach swoich/ dopiro Pan powiedáć raczy/ iż będą mieć wielką chwałę przed onymi wszytkimi zbory/ y tu ná świecie/ y v onych god niebieskich pospołu s sobą siedząc zá onym stholem á zá onymi wiecznemi roskoszámi świętego krolestwá iego. A dla tego tu thy słowá tych świętych obietnic iego wspominamy/ ábychmy się imi cieszyli/ ćwiczyli á vczynili/ iáko się tu záchowywáć mamy ná tych godzyech omylnych tego niewiernego Faryzeuszá/ á tego márnego á obłędnego świátá. Abychmy potym ná onych wiecznych godziech/ nie byli wytráceni z mieyscá swego. Ták iáko Pan w drugiey Ewányeliey opowiedáć raczy/ iż tháktiemu káżdemu ma być rzeczono: Przyiacielu pocoś tu przyszedł/ á iákoś tu wszedł/ gdyś sobie powoli nie spráwił przypraw/ iákobyś był godzyen mieyscá swego. Czego szyrzey poświádszy tá Ewányelia święta tu nam ku pociesze nászey zostáwiona. Kthorą nápisał Lukasz święty tymi słowy:

Bez woley Pánskiey nic nie iesth poczciwego áni pożytecznego.

Máttheusz xxij.



Przytráfiło się że wszedł Pan w dom niekthorego kxiążęciá Fáryzáyskiego w dzyeń sobothni/ ku pożywániu chlebá/ á oni go ná pilney pieczy mieli. A oto wnet człowiek niektory opuchliną záráżony stánął przed nim. A odpowiedzyawszy Pan Jezus/ rzekł ku onym náuczonym w zakonie y ku Fárizeuszom/ pytháiac ich: iesli się godzi w dzyeń Sobotni vzdrowić chorego? A oni się wszyscy zmilczeli. A on wzyawszy onego człowieká vzdrowił go y opuścił go. A odpowiedzyawszy rzekł do nich: Gdyby ktorego z was Osieł ábo Woł wpadł w studnią/ ázaszby go wnet nie wywlokł y w Sobotę? A nie mogli mu nicz ná to odpowiedzyeć. A potym ku onym ktorzy tám b[...]

ni vczynił the przypowieść/ dziwuiacz ſie im gdy ſie ćiſneli ná wyßße mieyſcá/ mowiac do nich: Gdy bedzye ktory z was od kogo wezwan ná gody/ nigdy ſie nie ćiśń ná wyßße mieyſce/ by kiedy nie przyßedł poczćiwßy nizli thy/ tám wezwány/ á potym przyßedßy on ktory ciebie y onego wezwał/ nie rzekł thobie: vſtep ſie á day temu mieyſce. Tedybyś ſie thy záwſtydziwßy muſiał ſieść ná nizßym mieyſcu. Ale gdy bedzyeß wezwan/ á przydzyeß ná mieyſce wezwánia ſwego/ idźże á vſiadź czo ná nanizßym mieyſcu/ á gdyć on przydzye co cie powołał do ſiebie/ tedyć rzecze: Przyiacielu pomkni ſie á ſiadź wyzßey. Thedy ſie tám tobie wielka chwałá ſtánie przed onymi wßythkimi poſpolu ſiedzacemi s toba. Abowiem káżdy kto ſie powyßßa/ bedzye poniżon: á kto ſie poniża/ bedzye powyßßon.

Acz káżda ſpráwá/ y káżde namnieyße ſłowko káżdey Ewányeliey ſwietey/ ieſt záwżdy poważna/ y záwżdy w ſobie co oſobnego ku náuce wiernym Páńſkim/ zámknać y okazáć muſi. Gdyż ieſt nie ledá przez ſprawce/ ále przez one nieſkończona madrość á ſpráwe Duchá ſ. wßytko w niey ſpráwiono/ á poſtánowiono. A przeto trzebá ſie pilno przypátrzyć káżdemu ſłowku/ kto chce obaczyć co zá táiemnice á co zá miſterſtwá w ſobie zámykáia á okázuia.

Bo pátrzay pilno/ iż tu Pan był wezwan w dom iednego Fáryzáyſkie° przełożonego: ná podobieńſtwo/ iákoby po tę czáſy náße do ktorego przełożonego zakonnego. Gdyż ten ſtan Fáryzeußow byli ná ten czás w zakonie ſtárym/ tym kßtałtem iákoby v nas dziś zakonnicy: ktorzy ſie dzyelili ſpráwámi ſwemi/ żywoty/ vbiory y vſtáwámi ſwemi odnoßac ſie od obyczáiow inßych ſtanow ludzkich/ nádzyewáiac ſie być ták zacnieyßemi/ y v Bogá y v ludzi. Słuchayże dáley/ iż gdy iuż tám przydź raczył/ piße Ewányeliſtá/ iż wßyſcy tego byli bárzo pilni/ áby go byli w iákiey omyłce podchwyćili. A potym mu wnet wyſtáwili człowieká opuchlina záráżonego.

Co był Fárizeuſzowie.

¶ Pátrzayże tu dobroći tego miłośćiwego Páná/ wiedzyał on to wßytko/ gdyż iemu tháiemnicze żadnego ſerczá nie ſkryte/ iż thám nie z miłośći był wezwan/ iż tám miał być podſtrzegan/ iż thám miáły być nań rzeczy wymyſláne á wyſtáwione/ iákoby ſie w czym omylił/ á iákoby byli mogli w czym náleść iáka omylna ſpráwe ábo náuke iego. A wżdy iáko ſłyßyß iż ßedł/ czyniacz doſyć onym obietnicam ſwoim/ iż on thu dla chorych á dla obłedliwych przydź raczył/ á nye do tych ktorzyby byli zupełnego zdrowia/ to ieſt/ zupełney wiáry á rozumienia około Boſtwá iego ſwietego. O wßechmocny á dobrothliwy Pánie/ iáko nas dziś maß wiele tych Fáryzeußow/ do ktorych kołáce ſwiete przyśćie twoie/ á náuká ſwieta twoiá/ á my ſie oto wiecey ſtáramy/ ábychmy cie w czym podchwyćili/ ábychmy náuke twa wywroćili/ á ná co inßego przywodzili/ tu ku temu omylnemu ſwiátu/ thák iáko y oni Fáryzeußowie czynili: á iżbychmy odwodzili ſwiát ten od tego/ áby gdzye indzyey rátunku á wſpomożenia ſwego ßukáli/ niżli v ſwietego Boſtwá twoiego.

Márek w iij. káp.
Lukaß w v. káp.

Doſyć dziś Fáryzeußow ná ſwyecie.

¶ Pátrzayże pilno/ co oni omylacże á oni podſtepnicy wnet vczynili: wyſtáwili mu człowieká opuchłego/ przypátruiac ſie co z nim czynić bedzye. Bo wneth troie łapáczke á troie omyłke rozumieli ſobie s tego vczynić. Jedne gdyż to ieſt niemoc nie zleczona/ nádzyewáli ſie go w tym vchwyćić/ iż nie ieſt wßechmogacy/ á omylny. Druga/ ieſliby był w ſobote leczył á robił co rekámi ſwoiemi około niego/ iáko to poſpolicie około chorych bywa/ ſtad go mieli vczynić przeſtepca zakonu. Trzecia/ ieſliżeby był záſie nie leczył/ á opuścił onego ták zeßłego á nedznego człowieká ná zdrowiu/ thedyby go byli ſtad mogli mieć y rozumieć zá okrutniká/ á nie zá miłoſiernego.

Ale pátrzay

Chytry ſam ſie vłowi.

¶ Ale pátrzay tu wnet/ iż nie ná proſtaká tráfili/ w czym go oni podſtepić á vłowić chcieli/ tym ſie ſámi vlowili/ á práwie ſie ſiekiera ſwa/ iáko ono mowia/ poućináli. Wßechmocny Pan/ widzac one pokrytość ich/ ácz mu bylo nie trzebá ni ocz pytáć/ gdy on ieſt nieſkończona madrość/ á wßythko wie y widzi ſwiete Boſtwo iego/ bez káżdego pytánia inßego/ od nich pirwey k niemu vczynionego/ pytáć ich wnet raczy: A co ſie wam zda/ ieſli kto wedle tych wymyſłow wáßych/ á wedle tych rozumow wáßych/ gdyżeſcie náuczeni w zakonie/ mogl vzdrowić chorego á nedznego człowieká w ſobothe? Sluchayże czo Ewányeliſtá piße/ iż wnet zániemieli/ á nie vmieli mu ná to odpowiedzieć słowá.

O wßechmogacy Pánie/ byżeś dziś sſtapić raczył/ á iżbyś ſpytał miſtrzow ſwoich/ á tych co ſie czynia być vmiei etnemi zakonu twego ſwietego/ á náuki thwoiey/ iáko ſie máia záchowáć w te ſwiete dni twoie/ á iáko máia vczyć á ſthánowić owieczki twoie/ vżrzałbyś tych głuchow wiecey/ czoby muſieli oniemieć/ á konieczniećby nie vmieli dáć o tym ſpráwy ſwoiey.

Swietá ſtáro ſwieckie.

¶ Abowiem kto ſie dziś chce przypátrzyć temu/ iáka ieſt náuká ábo ſpráwá dziſieyßych Fáryzeußow náßych/ około ſwiecenia ſwiat Pánu Bogu náßemu. To wßytká ſpráwá/ á to wßythká nádzyeiá nie robić nic dniá onego/ á do kościołá vbrawßy ſie á vpſtrzywßy ſie idź/ á ſtánać co na nawyżßym mieyſcu/ á pogládáć ieden po drugim. A thám ſie poznáć/ tám ſie witáć/ thám ſie dowiedzyeć o wßytkich ſpráwach ieden drugiego. Potym ſie náſłuchawßy piſku/ krzyku/ huku/ kthoremu żaden áni iednego słowká nie rozumie/ á dawßy ofiáre/ á pokropiwßy ſie woda/ iuż idź ná wßytki co nawietße á naſproſnieyße wymyſły ſwiátá tego. A iuż nápoly grzech ktoby ſie nie vpił w dzyeń ſwiety/ ábo nie ſkakał iáko ßalony/ nákładßy wieńcow ábo iákiego gálezy ná głowe ſwoie.

¶ Nuż gdy przyidzye iákie ine ſwieto ku czći żywothá Páńſkiego á ſpraw ſwietych iego vſtáwione/ tákże y niektorych ſwietych iego/ nam ku náuce á ku przypátrowániu żywotow ich zoſtáwione/ to iuż wiec tám ná dzyeń Bożego narodzenia/ nie bedzyeli włocząc ſie czáła nocz wrzeßczał/ drzwi wybiiał/ á kielbas nie názbiera/ ábo iż cáła noc kosthki gráiac ßczeſcia nie ßuka/ iuż iákoby thego ſwietá nigdy nie ſwiećił. W niedzyele mieſopuſtna ktho záſie nie oßáleie ná vrzad iáko ma być/ twarzy nie odmieni/ máßkar/ vbiorow ku dyabłu podobnych ſobie nie wymyſli/ iuż iákoby nie vczynił krześciáńſkiey powinności doſyć. W środopoſtna niedzyele kto ſie nie wyſpowieda/ iuż w roſpáczy chodzić muśi/ bo go Papież nie przeżegnał. W kwietna niedzyele kto bágniatká nie połknał/ á debowego Kriſtuſá do miáſtá nie doprowádził/ to iuż dußnego zbáwienia nie otrzymał. W wielki piatek ieſli boſo nie chodził/ Judaßowi s Piłatem nie łáiał/ ábo ieſli thwarz vmył/ iuż meki Páńſkiey nie wſpominał. W ſobote wielka ogniá y wody náſwiećić/ bydło tym kropić/ y wßytki katy w domu poczárowáć/ tho też rzecz pilna. W dzyeń wielkonocny ktho ſwieconego nie ie/ á kielbáſy dla weżá/ chrzanu dla plech/ Járzaká dla wiezyenia/ iuż zły krześciánin. A iż w poniedzyáłek y s pánia po vßy we błoto nie wpádnie/ á we wthorek kiczka w łeb áż oko wylezye nie weżmie/ to iuż nie vczynił doſyć powinności ſwoiey. Dzyeń Bożego wſtapienia kto Jezuſá lipowego powrozem iáko złodzyeiá do niebá wciagnie/ á dyabłá z gory zrzući/ á potym z nim po vlicach biega/ to wielkie odpuſty á przyſługi ſobie ku Pánu Bogu otrzyma. Dzyeń s. Janá bylica ſie opáſáć/ á cáła noc około ogniá ſkakáć/ y toć też niemáłe vczynki miłoſierne. A thám nawietße czáry/ błedy/ ná ten czás ſie dzyeia. Nuż co gromnic/ błáżeykow onych ſwietych/ wiazáni zyoł rozmáitych/ onego chodzenia po rynku/ chroſtu náſtáwiawßy/ z bebny z dudámi. Y inych wymyſłow ábo zabobonow/ á kthoby ſie nápiſał ábo nápámietał/ ták iż máło chmy ſa w tym rozni od pogánow. Kthorzy/ iáko Páweł s. piße/ w żywiołoch ſwiátá tego/ á w wymyſlech ſwoich/ ßukáli Páná Bogá ſwoiego.

Do Gálá. w iiij.

¶ O wßechmogacy Pánie/ ieſliże ty tákich ſwiat potrzebuieß/ od tego nedznego ſtworzenia ſwego/ á iákoś ty záwżdy ſrodze káráć raczył thákie wymyſlacie ſwoie. Muſieli ſie nie przypátrzyć coś vczynił nád onymi ne* zniki/ co około ciel-

cá ſkakáli/ czyniąc ſobie w tym obchod świąt ſwoich/ że wnet weżowie wylazßy z ziemie/ kaſáliá mordowáli ie/ zá ono ßaleńſtwo ich/ ták iż nagle á bez wßego miłoſierdziá zdycháli od nich. Ażeś potym vlitowawßy ſie dał im figure męki ſwey świętey/ ktora nas miáłá vlecżyć od onego márnego weżá/ kthory ießcże w Ráiu pokaſał przodki náße/ á vſtháwicżnie to żądło iego thkwi w cżłowiecżeńſtwie náßym/ kazałeś záwieśić weżá miedzyánego ná krzyżu/ iż kto weźrzał nań/ iż iuż był wolen od onego iádowitego kaſánia weżow onych. A wßákoż potym y tego gdy go ſobie ludzye obroćili ná chwałę/ á pokłádáli w nim nádzieie ſwoie/ poruſzyłeś Duchem ſwym świętym onego krolá świętego/ iż kazał ſtłuc á w niwecż obroćić ono báłwochwálſtwo ludzi onych/ chociaż to było z roſkazánia twego vcżyniono. Jákożby dziś było wiele tłuc tych báłwánow/ tych weżow/ á tych wymyſłow świátá tego/ ktore nie ſą z roſkazánia twego/ iedno z wymyſłu ludzkiego/ przez ktore wielka żelżywość bierze święthe imie twoie/ á bárzo wiele ſie vymuie świętey chwały twoiey/ ktoreiś ty niechciał nigdy przywłaßczyć/ nie tylko iákiey ſpráwie od cżłowieká wymyſloney/ ále żadnemu ſtworzeniu áni ná niebye/ áni ná zyemi.

Pan záwżdy karał zá wymyſły.

iiij. Moize. xxj. k.

Wąż miedziany

iiij. Krolew. xviij.

¶ Ale thy moy miły Krześcijáńſki cżłowiecże/ kthory wiernie vcżćić chceß dzyeń święty Páńſki/ od ſámego Páná vſtáwiony/ á ku cżći á ku chwale iego zoſtáwiony/ vciekayże od tych to ſproſności á od tych wymyſłow świátá tego: á ſłuchay rády Barucha onego Proroká świętego/ gdy od Páná przeſtrzegał lud wierny iego/ opowiádáiąc im gniew Páńſki/ gdyż on nigdy bez pomſty nie zániecha żadnego złośćiwego/ mowiąc ták do nich: Iż wiedzcie niebożątká/ że pewnie bedzyecie od Páná wáßego/ zá grzechy wáße/ w rece nieprzyiaciol ſwych pod kroleſtwo Bábilońſkie podáni/ á tám w niewolą záwiedzyeni. A thák pilnie was s tego vpominam/ abyſcie ſie tám nie dáli zwodzić wymyſłom zyemie oney/ á mocno ſtoycie przy poſtánowieniu Páná ſwego/ chcecieli áby ſie rychło zmiłował nád wámi. Tám vźrzycie dziwne modły/ dziwne bogi/ ktore będą nośić ná rámionach ſwoich/ dziwne wymyſły/ w ktorych ſie im bedzye zdáłá prawdziwa chwałá bogom ich. A ták gdy tego nawiecey vźrzycie á gdy ſie temu nawiecey przypátrzycie/ tedy weźrzawßy w niebo/ wołaycie ku Pánu ſwoiemu: Iż nikomu inßemu nie ma być áni cżeść áni chwałá/ iedno thobie náß miły á wßechmogący Pánie/ ná wyſokości niebieſkiey twoiey.

Jáko maß vcżćić dzień święty Pánu.

Báruch w oſtátnim kápitulum.

¶ Támże ten święty Prorok wypiſuie ſpoſob y kſztałty onych fałeßnych náucżycielow/ onych kápłanow/ iáko ſie dla tego pocechowáli/ łby y brody ſobie pogolili/ áby pożytki á ofiáry z onych báłwánow bráli/ y nacż to obrácáli/ tho támże tenże Prorok opowiedá: Iż ony vbiory zbieráiąc z bogow ſwoich/ przybyeráli tym ſwowolne á niewſtydliwe niewiáſty ſwoie/ s ktoremi bez zakonu mießkáli. O moy miły Proroku święty tocby nam teraz pilno trzebá tey oblicżności twoiey/ gdyż ná piſmo twoie niedbamy/ ále ie ſnadź ießcże inácżey wywrácamy/ ábychmy tákiey chwały ßukáli Pánu Bogu ſwemu/ iákaby ſie podobáłá świętemu imieniowi iego. Aby nas co rychley wyrwał s tego więzyenia Bábilońſkiego/ á omylności świátá tego: á iżby nas dla tych wymyſłow náßych nie musiał podáć/ będąc wzruſzony gniewem ſwoim/ w poſłußeńſtwo obcym narodom. A dopiroby chmy poználi/ iáko ieſt rzecż ſroga być bez Páná Bogá ſwego/ á bez świętey chwały iego.

¶ Słuchayże záſie iáko Ezáiaß y ini Prorocy wołáią ná cie/ á vcżą cie cżćić káżdego dniá/ ku cżći á ku chwale Pánu twemu zoſtáwionego. Słuchay iáko Ezáiaß/ iáko gromy ſłowy Páńſkiemi mowi do ciebie: Iż otho toć roſkazał powiedzyeć Pan twoy/ Strzeż pilnie ſądu ſpráwiedliwego twego/ á káżdey ſpráwiedliwości ſwoiey. Abowiem gdy ták cżynić będzyeß/ bliſko ieſt zbáwienie moie/ áby przyßło ná cie: á bliſko ieſth ſpráwiedliwość moiá/ áby ſie zyáwiłá nád tobą. A błogoſłáwiony to ieſt cżłek ktory ſie ſpráwuie ták/ á ſyn cżłowiecży/ ktory pilen tego: á iż tym obycżáiem ſtrzeże świąt moich/ áby ich nie pomázał/ á iż pilen rąk ſwoich/ áby w ten cżás nic złośćiwego nie cżynily. Jáko thež y ná drugim mieyſcu tenże Prorok nádobnie nas vcży/ iákie ſie w ty dni święte będą podobáć ſłużby

Służbá w święto wdzięcżna Pánu.

Ezáiaß w Lvi. k.

dobáć ſłuzby naſze Pánu Bogu náſzemu/ ſłuchay czo mowi tymi ſłowy: Jeſli odwrociſz noge ſwoie/ ábyś nie czynił nicztego w dzyeń ſwiety mnie poſwieco-

Ezáiaſz w Lviij.

ny/ á przezowieſz to dniem roſkoſznym Pánu Bogu ſwoiemu: á tym go chwalić bedzyeſz/ iż nie poydzieſz zá drogámi ſwoiemi/ á nie bedzye ſie znáydowálá ſwowolna mowá w vſciech twoich/ thedy vczyniſz s ſiebie wielka roſkoſz Pánu ſwoiemu. A obiecuie cie podnieść nád wſzytki wyſokości gor ſwiátá tego/ á náſyćić cie roſkoſza y dzyedzicthwem przebránych v niego przodkow thwoich. A wiedz żeć to vſtá Páńſkie opowiedáia tobye. Jáko y Moiżeſzowi gdy ſtáno wil lud w powinnoſciach Páńſkich/ ták Pan roſkazáć raczył: Powiedz ludowi moiemu tymi ſłowy: Iż to wam roſkazał powiedzyeć Pan wáſz/ ábyſcie tego byli pilni/ iżbyſcie dzyeń ſwiety Páńſki mieli w wielkiey poczćiwości. Abowiem to bedzye znák łáſki moiey miedzy mna á miedzy wámi w narodzyech wáſzych/ ábyſcie wiedzyeli miedzy ſoba/ iż iá Pan wáſz poſwiacam was ſobie: A ktho bedzye co plugáwego ſpráwował dniá thego/ ſmiercia vmrzeć muśi. O wſzechmogacy náſz mily Pánie/ toćby nas dziś wiele ta ſmiercia pomrzeć muſiáło/ ktorzy márnie á plugáwie á ſproſnie obchodzimy thy ſwiethe dni twoie/ nie wedle woley áni wedle roſkazánia twego ſwiethego/ ále wedle ſwowoleńſtwá thego márnego ciáłá náſzego/ á wedle obludnych wymyſłow ſwiátá tego. Ale iż Pan iuż obiecział ſie nie mśćić widomemi znáki nád námi: ále ſnadź ſroższa tho obyetnicza iego/ iż nas ona ſmiercia wieczna wytrećić muśi od ſiebie á od ſwiethey y błogoſłáwioney wiecznie chwały ſwoiey.

Gniew páńſki zá nievćcienie ſwiat-
ij. Moiże. w xxxi.

Dobre vczynki iákie máia być dniá ſwietego pánu.

¶ Ale byś thez y żadnego piſmá/ y żadnego Proroká iuż inſzego nie miał/ przypátrzże ſie tu iedno czo ten twoy ſwiety Prorok Pan Jezus Kriſtus thobie w tey s. Ewányeliey dziſieyſzey zoſtháwić raczył ná náuke twoie. A thu pátrzay naprzod/ iż vczy niewierniki á każe im/ á potim miłoſierne vczynki czyni nád onym chorym á ſpuchłym nedznikiem/ chocia oni pokrytcy nie dáli żadney odpowiedzi iemu. A tu rozumiey/ iż to ieſt nawdzyecznieyſza ſłużbá iemu w dzyeń ſwiety iego/ áby byłá náuká á oſłáwienie ſwietych ſłow iego/ á ty ábyś ſie ćiſnał do tego/ á ná tym ſtráwił on dzyeń ſwiety iego/ byś ſie vczył y przypátrowáć y rozumieć o ſwietym Boſtwie iego. Abowiem tám znáydzyeſz wſzytki pociechy ſwoie/ y lekárſtwá wſzytki ſwoie ná káżdy vpadek twoj/ wſzytki nieomylne drogi ná poczćiwe poſtepki twe/ wſzytko oſtrzeżenie wſzytkich przygod twych. A czo nád nawietſze/ iż ſie oſłyſzyſz/ iákoć tu Prorok máło wyżſzey powieda/ iż ieſt bliſko w ten czás nád thoba zbáwienie twe/ á iż ſie przyſtepuie do ciebie ſpráwiedliwość Páná Bogá twego/ á iż ſie oſtawaſz wielkim kochániem iego.

¶ Pátrzayże czo drugiego záſie w then dzyeń ſwiety Páńſki wedle náuki Páná ſwego vczynić maſz/ Otho ſłyſzyſz iż Pan vleczył nedznego á zeſzłego człowieká: nie ſłyſzyſz áby ſie kto zá nim przyczynjał/ nie ſłyſzyſz áby go thez on ſam nedznik prośił/ ieſzcze był wyſtáwion ná pokuſe á ná probe iego. A wzdy iáko ſłyſzyſz w hiſtoriey iż wzyawſzy go zá reke/ vczynił nád nim dobrodzyeyſtwo ſwoie. Tákże ty gdzyebyś mogł náleść ten obyczay/ ábyś mogł co pomoc/ poſłużyć nedznikowi w vpadku iego/ nie czekay záwołánia ſwego od niego. Bo ſnadź ábo ſie on nedznik nie śmie pokuśić do ciebie/ ábo też co inſzego przekaża iemu. Ale go ty weźmi dobrowolnie zá reke iego/ á ⁿowołay go do ſiebie/ á day ráde/ pomoc iemu w potrzebie iego: á czym możeſz podpomoż/ rátuy/ nedze y vpadek iego: A tu dopiro wdzyeczna poſługe vczyniſz Pánu Bogu ſwemu/ á vczćiſz y vważyſz ſwieto ktore ieſt vſtáwione ku czći á ku chwale iemu. A rozmyſl ſie w nedzy ſwey/ ieſliże ſam nie leżyſz iáko opuchły w złoſciach ſwych/ przed oblicznoſcia Páná ſwego. Gdyż puchliná ze złey ſpráwy wnetrzney nádyma ciáło y ſkore człowiecza/ á ieſt nie vleczona ni od kogo. Tákież też thá ſpráwá zewnetrzna twoiá/ á złego ſerczá twego/ nádełá to márne ciáło twoie á te ſkore twoie/ iż iuż trudno ma być zleczono od ktorego inego doktorá/ oprocz Páná twego/ ieſli on tobie nie bedzye raczył podáć zyoł á tránkow s ſwietey Apteki ſwoiey/ á s ſwietego miłoſierdzia ſwoiego / przez vznánie twoie.

Opuchliná grzechow náſzych.

¶ Abowiem ſłuchay iáko thu Ewányeliſtá piſze o Pánu twoim / á iż nie ſtoi w

piſmie ie-

pi ſmie iego nic inßego/ iedno iż opuchły ſtał przed nim/ á nie piße áby co kto ku niemu rzekł/ ábo go ktho o co ſpytał. A wżdy Ewányeliſtá pißel iż Pan odpowiedzyawßy/ rzekł do nich. Pißeiż odpowiedzyał/ á nie pißeáby go kto ocż pytał. Tu rozumiey o możnośći y dobrotliwośći Páná tego/ iż on widzyał one chuć y wiáre onego nedznego człowieká/ widzyał theż one pokrytosć onych falesßników á onych podſtepcow ſwoich. A thu ſie znáczy Boſtwo iego/ iż on nie ſłow páthrzy/ ále ſercá káżdego. Y pißeEwányeliſtá s. iż im odpowiedzyał obiemá chocia nic nie mowili: owym odpowiedzyał wedle pokrytośći ſercá y myſli ich/ á owdzye też odpowiedzyał onemu nedznikowi wedle ſercá/ wiáry/ á pożadliwośći iego. A coż mu odpowiedzyał? Nie pißeć thu Ewányeliſtá áby mu rzekł kthore ſłowo/ ále pißeiż go wzyawßy zá reke/ y vzdrowił go. O wßechmocny Pánie/ toż ty vſtáwicznie y dziś odpowiedaß káżdemu wedle ſercá iego: niewiernemu ták iáko zależy iemu/ á wiernemu chociay nic nie ſłyßy od ciebie/ ále cichuchno podaß mu reke ſwoie z miłoſierdzyem ſwoim/ á zleczyß káżda niemoc y káżdy niedoſtátek iego/ gdy iedno poznaß wiáre á myſl iego/ chocia do ciebie máło mowić ábo nic wołáć nie bedzye.

¶ Pan wiernemu wiernye / á niewiernemu ták iáko zależy / odpowiedáć raczy.

¶ A iáko tu ſłyßyß iż oni niewiernicy á oni podſtepce/ kthorzy ſie byli náſádzili ná iákie podſtapienie Páná thego/ gdy ie onymże rzemieſłem ich porázić raczył/ gdy ich pytał: A cobyſcie wy s tym vczynili/ gdyby ták ná kthorego z was przyßło/ iżby wdzyeń Sobotni ráda y pomoca ſwoia/ miał pomoc vpádłemu? pißeEwányeliſtá/ iż żaden nie mogł ſłowá przemowić. Pátrz iáka thu ieſt moc prawdy ſwietey/ iż muśi záwżdy zá wiezáć gebe káżdemu omyláczowi/ á káżdemu ktho ßuka tych drog áby ia zátłoczyć mogł. Jáko y on márny Piłat wnet vciekł od tego gdy ſie o prawde pytał Páná náßego. Silny to wezeł ná omylne ludzi/ iż gdy ſie vkaże iáſna prawdá ná omyłki ich/ iż żaden geby rozzyewić nie może/ áni vmie/ ále musi ſtać iáko głuch/ bo ſie iey bárzo trudno ſprzećiwić. A tuby ſie mieli karáć omylacze/ wymyſłacze/ pochlebnicy/ gdyż to ſłyßa/ iż przed kilkiem ſłowek prawdy/ oni doktorowie/ oni thák vczeni ludzye/ muſieli zániemieć/ á nie vmieli otworzyć geby ſwoiey. Y wnet ich dotknał widomym podobieńſtwem/ pytáiac ich/ iż gdyby ktoremu z was wpadł w doł ábo w ſthudnia Woł ábo Oſieł/ izáliżby go nie rátował y w dzień ſwiethy? Przedſie iáko głuchowie/ pißeEwányeliſtá/ nie mogli nic przemowić. Gdyż to Pan mowić raczył/ dawáiac tu przykład/ iż ieſliże kto ma nád bydleciem ſwym litość/ á rátuie go w dzień ſwiety/ coż owßem ießcze wietßa ma mieć litość nád nedznym bliźnim ſwoim. A iż to ieſt nawdzieczniey ßy obchod v niego ſwiethá iego/ gdy ieden drugiemu okázuie Krześćiańſka powinność ſwoie: gdyż to ieſt nawietße kochánie iego/ zgodá/ pokoy/ á miłość miedzy ſwietym zebrániem iego: y ná táka ſpołeczność narádßey pátrzy ſwiete oko iego. O wßechmocny miły Pánie/ iákoż ty czeſtokroć dźwigaß s tego dołu tego nedznego wołu człowieczeńſtwá náßego w tey proſtocie náßey/ á tego márnego á leniwego oſłá/ ktory ieſt ták leniwy ku ſłużbie twoiey. Podnieśiß iuż á wyważ do końcá náß miły Pánie nas nedzniki ſwoie s tego mizernego dołu ſlepothy á vpadku náßego/ gdyżechmy iáko ſlepi wpádli weń/ á nie możemy z niego áni powſtáć áni wyleść bez ráthunku á bez ſwietego wſpomożenia twoiego.

Prawdá zámknie gebe káżdemu.

Jan s. w [illegible]

¶ Przypátruyże ſie tu záſie nabożnemu obchodu dniá ſwietego tych thám dobrych pánow/ o ktorych tu Ewányeliſtá pißel iż byli zacnych ſthanow/ z onych zakonow ſwoich/ Páná chcza podſtapić/ ieſliże co bedzye robił ábo prácował/ iákoż ták poſpolicie bywa około chorych/ á ieſli zgwałći ſobote. A o ſámych thu pißel iż ieden drugiego vprzedzał do mieyſcá wyßßego. O niechciałże zániecháć Pan/ áby tego vkázáć nie miał/ iż pychá/ nádetość/ kochánie w zwirzchności/ á pochlebſtwo ſwiátá tego/ ieſt wietße zgwałcenie ſwietá/ niżli iáka pracza álbo ſtáránie około nedznego człowieká. A pátrzay iáka tu rzecż do nich vczynić raczył/ mowiac: Gdy bedzyeß wezwan ná iákie gody/ nie ćiśniß ſie ná wyßße mieyſce: Abowiem może przydź zacnieyßy niżli ty/ tedy ſie pomknać muśiß/ á vſtapić mu mieyſcá onego. Ale rádßey ſiadź ná niżßym mieyſcu/ á goſpodarz obaczywßy one bá-

Chciał Pan okázáć iż pychá połákomſtwie ieſt iemu brzydka.

wßy one bá-

wßy one báczność thwoie/ każeć ſie pomknać ná wyżße mieyſce. Dwoie prze- ſtrzeżenie tu Pan tym medrkom opowiedáć raczy/ o ktorych z dawna ták powie dał/ iż ma záwżdy poſromacáć madrość medrkow tákich/ ktorzy ſie to w ſobie kocháia/ á niechca mieć nikogo rownego ſobie. Abowiem Páná chcieli pod- ſtapić/ á ſámi wielekroć thu złamáli ſwieto ſwoie: ieden raz pycha/ á drugi raz chytroſcia. Jáko tu Ewányeliſtá ſwiety piße/ iż chcieli Páná podſtapić/ á dru- gie iż ſie ciſneli ná wyżße mieyſcá. A Pan tu przedſie áni zakonu nie złamał/ bo nic reka nie robił/ iedno tylko ſłowem ſwoim roſkazał niemocznemu być zdro- wym: á ták y miłoſierdzyu doſyć vczynić raczył.

Myſl hárda wie- cey zelżywoſći czyni niż ſławy.

Kto chce być prze- łożenszy nad inymi

¶ Też im tu Pan okázowáć raczy/ iáko hárda myſl á nádete ſerce záwżdy w o- mierżeniu v niego być muśi/ iż thu zá żywotá rzadko áby nie miáłá przydź ku iá- kiemu zelżeniu ſwoiemu/ á po śmierći/ to iuż ieſt nieomylna rzecz/ gdyż ná to nie raz ále po kilká kroć Pan dekret vczynić raczył/ iż ktho ſie powyżßa bedzye zelżon á ponizon/ iż táka myſl zelżona á w niwecz obrocona być muśi. Abowiem ießcze ná on czás gdy go y Piotr pytał/ ktho ma być przełożeńßy miedzy nimi. Thedy mu Pan powiedzyeć raczył/ iż to ſa pogáńſkie rzeczy vporne zwirzchności. Abo- wiem Krześciáńſkie porzadki iuż on z opátrzności ſwoiey poſtánowić raczył.

Łukaß w xxij. ká.

A pyßnych/ á gwáłtownych vrzedow/ oprocz przeſtepnikow/ nigdy on nie chciał mieć. Jáko y tenże Piotr ſwięty powieda/ pißac do przełożonych náuká woley Páńſkiey/ tákże tymi ſłowy mowi: Jż was ſtárße vpominam ia bedacz ſwiádkiem Páná Kriſtuſowym/ ábyſcie páſli trzode Bożá/ opátruiacz pilnie á nieponiewolnie/ ále rozmyſlnie z miłoſcia/ á czyniac ſie przykłádem zebrániu Bożemu. A gdy ſie vkaże ono kſiaże wáße wßytkich páſterzow/ thám od niego weżmiecie nigdy nieſkończona korone wieczney chwały ſwoiey. Aczkolwiek Pan áni Apoſtołowie ſwiećitego nie zákázuia/ owßem to ieſt wola ſwietha iego/ á- by ſie temu dzyałá poczćiwość komu ſie ma dziać ſłußnie. Ale on o thákiey zwi rzchności thu powiedáć raczy/ ktorey nie z miłości/ nie s chući bráckiey/ iedno z nádethego ſerczá á s pychy/ ſwiáth ßuka á nábywa ſobie: iż záwżdy byłá/ y zá- wżdy bedzye przemierzła v niego.

j. piotr w v. káp.

¶ A też thu pátrz pilnie/ ácż y tu ná ſwiecie Pan obiecał y obiecuie záwżdy łżyć/ nißczyć/ á tepić myſli nádete/ á te zwirzchności niepobożne. Ale wiecey ſie myſl á náuká iego ſciaga do oney ſwietey oſiádłości niebieſkiey á do onych god iego: ktore opowiedzyał ſwiátu wßyſtkiemu/ iż ie iáwnie obwołáć y opowiedzyec dał káżdemu narodowi ludzkyemu/ iż ieſli ſie tu do nich bedzyemy gotowáć z náde- temi myſlámi á s pyßnemi ſpráwámi ſwiátá tego/ iż tám pewnie rzeka pomkni ſie ty ná doł/ bo tu ſiedzye kto godnieyßy niżli ty. A też ſie ſnádnie ſpráwić może- my iż on o tych mieyſcach y o tych ſtołech tu powiedáć raczy/ gdzye nie máß bá- czności żadney/ gdzie krol á gdzie zagrodnik/ gdyż powiedáć raczy: Jż ieſli chceß być podwyßßon od goſpodarzá domu onego/ ćiśnij ſie co ná niżße mieyſce. Tuć by ná zyemi nie práwie przyſtało/ gdyby był iáki krol ábo iákie kſiaże wezwano do iákiego domu poważnego/ á miałby ſie ćiſnać á ſieść v drzwi ábo ná nižßym mieyſcu. Ale tu znáć iż Pan powiedáć raczy o onym domu á o oney oſiádłośći y kroleſthwie iego/ gdzye záwżdy pyßny bedzye ſtracon/ á pokorny powyßßon. A ná to pomniac/ áby ſie thu káżdy zá żywotá ſwego ćiſnał co do nanizßego mieyſ- ſcá w ſercu ſwoim/ á vnizał kedy mogł hárda myſl ſwoie przed Pánem ſwoim/ ieſliże chcze być powyßßonym v ſtołu iego ſwietego w onym błogoſłáwionym kroleſtwie iego.

V niebieſkiego ſto łu nie znáć kſiaże ciáání zagrodni- ká iedno wiernego.

¶ Karzmy ſie tedy wßyſcy tymi łáſkáwemi przeſtrogámi/ á tymi przypowie- ſciámi Páńſkiemi. Czyńmyß ſobie w ſercach náßych vnizone mieyſcá/ gotuiac ſie ku thym godom wywołánym Páná ſwego/ máiac pewna nádzyeie w tey ſwie- tey obietnicy iego: iż gdy przydzyemy s tákiemi myſlámi á s tákiemi ſercy przed ſwiety Máyeſtat iego/ á ná one obwołáne gody ie°/ iż pewnie káżdi vſłißy te ſło- wá wdzyeczne od niego: Podziß moy miły goſciu/ podziß moy miły przyiacielu ná ono wyżße mieyſce ſwoie/ zá te ſtałości twoie á zá te wierności y pokore twoie/ y záte wiáre y nádzyeie twoie/ ktoraś vſtáwicznie miał o mnie o Pánu ſwo-

Jáko Pan wierne go ſcie ſwe wi- tá.

ſtáwienie ie-

im. A tu dopirko/ ták iákoć tu Pan opowiedáć raczy á mocnie obiecuie/ s ſtánieć ſie wielka pocżćiwość á wielka chwałá przed onymi wßytkimi mocarſthwy y kſieſtwy niebieſkiemi/ iuż wiecżnie wiekom poſpołu ſiedzyacemi s toba.

¶ Abowiem ſkadkolwik pocżniemy tego báłwáná á thego nádetego cżłowieká wykłádáć/ tedy właſnie bychmy o nim mogli rzec/ iáko piſmo mowi/ iż ieſth obmierżenie á wzgárdzenie ábo odrzucenie wßytkich ludzi. Bo ácż piſmo ſwiete dziwnie wyſtawia á błogoſłáwi nedznego cżłowieká/ thák iż go máło vniżonego zowie od Anyołá: opowiedáiac to mocno/ iáka ſtrzaż á iáka pilność Páńſka ieſt około niego/ iż kazał policżyć włoſy głowy iego/ á nogi iego ſtrzedz kazał Anyołom ſwoim/ áby y o namnieyßy kámyk nie byłá obrážoná. Ale pátrzay/ ktorego iuż cżłowieká Pan ná tákiey bácżnośći miewáć nie raczy/ iuż then ieſt iáko báłwan przed Máyeſtatem iego: ktory to iuż thák záwżdy chodzi ſobie iáko Tur potrząſáiac porożym ſwoim/ á mnima w myſli ſwey iżby tákiego drugiego áni w rozmowie/ áni w ſpráwach/ áni w żadnych poſtepkoch/ nie było rownego iemu: ſam ſie ſobie iedno podobáiac/ ſam ſie w ſobie kocháiacz/ ſam iedno ná ſwoy cień pátrzac. A tego nie bacży iż wßytek ſwiát ſmieie ſie z niego/ á ßepce ſobie po cichu/ ßácuiac one ſproſne poſtepki iego. A tu dopirko oko Páńſkie/ á co wiedzyeć od ktorego końcá pocżać to wſpomináć/ iáko ſie brzydzi á iáko ſie odwráca od oney márney beſtiey/ á od onego błazná ſwiátá thego. Ale cżłowiek wierny ktorego Pan vpodobał ſobie/ ten záwżdy chodzi iáko Anyoł w niewinnośći ſwoiey przed ſwieta oblicżnoſcia iego.

Hárdy cżłowiek/ báłwan.

¶ Abowiem by to nedzny cżłek obacżyć chciał co piſmo o nim powiáda/ á iáko go przezywa/ iż cżym ſie pochłubić ma thák a beſtia á thákie ſproſne ſtworzenie przed ocżymá Páná ſwoiego. Jeſliż ſproſnym ciáłem/ by ie chciał oßácżowáć iáko ieſt ſtworzono/ y w co ſie obroćić ma/ ták iáko Prorok powieda/ iż poſcyel iego cżyrw/ á przyodzyanie iego robacy. A zá żywotá ſwoiego wrzodom/ pedogram/ fráncuzom/ y rozmáitym przygodam tego oſłá oſiodłano. A ieſliżeś go też zákrył tákim pokrowcem/ pátrzay ſkad to maß/ bo w pożycżánym chodziß. A ießcże ktemu ſroga licżbe muśiß dáć od tego/ ieſliże nie pomiernie á nie z wiernym ſercem bedzyeß vżywał tego docżeſnego dobrá tobie zwierzonego od Páná twoiego. Jeſliże ſie dußa pochłubić maß/ nie ináczey iákobyś theż vkazał pyeknego więźniá w plugáwey wieży/ á on ſie vcżyrnił/ vproßył/ á vmázał/ iż ledwie znáć co ieſt w onym ták márnym więzyeniu ſwoim. Abowiemeś ia thák ſplugáwił tha márna wieża thego ſproſnego ciáłá ſwoiego/ iż iuż ledwie zyewa przed ſtráchem/ iż wieß to Pan Bog ieſli y z wieża y z więźniem ták zápaloná á w niwecż obroconá nie bedzye.

Cżłowiek nie ma nic ſwego cżym by ſie miał pochłubić.

Ezáiaß w xiiij. K.

¶ Sluchayże co Abráám mowi on ſwiety Pátryárchá á wielki miłoſnik Páńſki/ gdy ſie nie ſmiał pokuśić mowić á prośić zá Sodomcżyki/ ále powieda/ iż ießcże przemowie do Páná ſwoiego/ chociażem ieſt proch á popioł przed oblicżnoſcia iego. Sluchay co Jop mowi ná wielu mieyſcach/ wßedy obwoływáiac nikcżemność á ſproſność cżłowieká nedznego. Sluchay co Dawid mowi o ſobie/ gdy go Saul przeſłádował: R kogoż przeſłáduieß miły krolu pieſká zdechłego á pchłe po prochu ſkacżaca. Sluchay co Páweł s. piße do Koryntho w o ſobie/ o ktorym Pan powiedáć raczył/ iż ieſt ſad wybrány chwały iego/ iżem nie ieſt godzyen ábych był przezwan Apoſtołem/ gdyżem ieſt nikcżemnym ſtworzeniem przed Pánem ſwoim/ á byłem przeſłádowca imienia iego. Sluchay czo Pan mowi do miłoſnikow ſwoich do Apoſtołow ſwiethych/ á potym y do nas wßytkich/ zoſtáwuiac nam przykład iáko ſie ſpráwowáć mamy: Jż choci abyſcie byli nalepßy/ byſcie wypełnili wßytki powinnośći ſwoie/ tedy powiedaycie iechmy nikcżemni ſłudzy Pánie tobie. Sluchayże czo ná koniec iuż o ſobye ſam mowić raczy/ bedac Krolem nád krolmi/ Pánem nád pány: Jż ſyn cżłowiecży nie przyßedł dla thego áby mu ſłużono/ ále iżby on wßythkim poſługował. A ...ciże ſie też ty pyßniß á nádymaß márna mucho/ iáko myß ná wyſokiey go...ſiedzaca/ ktora áni obacży gdy ia Kánia ábo Sowá porwie. Gdyż ſłyßyß iáko oni wielcży krolowie/ iáko oni ſwięći ludzye/ iáko nákoniecz Pan á zbáwiciel

i. Moize. w xviij.

Jáko ſie ſwięći zacni vniżáli przed Máieſtatem Páńſkim.

Jop w xxv. kápi.

i. Krolew. xxiiij.

i. Do Korin. xv.

w Dzieiach w ix.

Lukaß w xvij.

Máttheuß w xx.

twoy opowiedáć ſie raczy/ w cichośćiá w pokorze ſwoiey. Gdyż wieß y ſłyßyß dekret nieomylny iego/ iż tháki káżdy ma być ſtraczon/ zelżon/ zniſzczon/ á w niwecż obrocon. Jáko Dawid ſwiety piße: Jż widzyałem złoſnika w myſli podnioſłego iáko drzewo Cedrowe/ á potym po máley chwili idac przez ono mieyſce ßukałem á nie mogłem ználeść mieyſcá y pámiatki iego. A wiele á wielekroć iuż ſie thego y s piſmá iáſnego/ y z doſwiádczenia widomego iuż przed oczymá twoiemi/ częſtokroć iáwnie okázowáło.

w Pſálmie xxxvi.

¶ Jáko ſie człowiek ma doſwyádczáć w hárdośći ſwey.

¶ Náuczże nas tedy náß miły wßechmocny Pánie iáko ſie mamy záchowáć w tym vniżeniu ſwoim/ ábyś nam rozdał ſam mieyſcá z łáſki á z miłoſierdzia ſwego/ ná onych ſwietych godzyech ſwoich kroleſtwá twego ſwietego. Ale wnet łáczna á krociuchna ieſth náuká Duchá s. káżdemu iáwnie opowiedzyána przez Dawidá s. iż ſerce ſkruſzone á vniżone ieſt záwżdy ná wielkiey pieczy v Páná. A iákież to ma być ſerce vniżone: S tego káżdy łácno obaczyć może/ gdy pożrzy ſam do ſercá á do ſumnienia ſwego/ á rozmyſli co ieſt/ á długoli ma trwáć. Bo tám wnet obaczy że ieſt gnoy/ ſmrod/ á ſproſność/ y nikczemność wielka. Obaczy też długoli tu ma być/ gdyż go Pan przyrownywa ſiánu ktore dziś bedzye zyelone/ á iutro bedzye w ſtog wrzucone. Pomyſlże w czo ſie obroći/ bo w robaki/ w zyemie á w ſmierdzacy proch. Otoż maß chwałe ſwoie/ othoż pychá ciáłá twego/ otoż maß roſkochánie iego. A czo nád nagorße/ ieſli go ták dochowaß poſpołu z onym nedznym wiezniem iego w tey záplugáwioney wieży ſwoiey/ iż ná wieczna pomſte á ná wieczny vpadek ma być ożywienie iego.

w Pſálmie L.

Czego ſie tu vczyć/ y co ſobie rozmyſláć/ mamy.

¶ A tu ſie vcż moy miły brácie napirwey pomnieć/ iáko maß rozumieć y vważáć dni Páńſkie od niego wywołáne/ á ku czći á ku chwale iego zoſtáwione. Bo nie w wymyſlech áni w rozmáitych zaboboniech ſwiátá tego/ ále w ſercu wiernym/ prawdziwym/ á miłoſiernym twoim/ chce Pan pátrzyć chwały ſwoiey/ y obchodow dni ſwoich ſwietych. A pomni ná one ſwiete á zacne ſtany krolow/ Prorokow/ Pátryárchow/ iáko cie vcza obchodzić dni ſwiethe ku chwale Páńſkiey wyzwolone. ¶ Drugie rozmyſlay ſobie/ iáko nádete ſercá á hárde myſli ſa w omierżeniu v Páná twego. A vważay ſobie cos ieſt/ y iáko cie piſmá zowa/ y czyie to ieſt co maß/ y od kogo maß/ y długoli to trwáć s toba bedzye. A rozważay ſobie/ czym ſie ty maß chłubić á podnośić przed oblicznoſcia Páná ſwego/ á ſłuchay dekretu Páńſkiego/ iż káżdy táki ma być zelżon/ zniſzczon/ pocháńbion/ á w niwecż obrocon/ y tu ná tym nedznym ſwiecie/ á owßem tám ießcze wiecey w onym iáſnym kroleſtwie iego/ w ktorym żadna omyłká/ áni żadná mákułá/ nálezyoná nie bedzye. ¶ Trzecie vcż ſie/ iż bez opátrznośći Páná twego á bez dáru Duchá iego ſwietego/ á bez oſobliwey łáſki iego/ ty ták ſproſnego grzechu tego nigdy prażen być áni ſie/ vwiárowáć możeß/ gdyż to ieſt ſłodki wrzod/ á przyrodzona to niemoc káżdego nedznego á grzechem záráżonego człowieká.

¶ Obácżże tedy nedzniku the nikczemność ſwoie/ lekniß ſie tych ſrogich dekretow Páńſkich/ iż maß być zelżon á ponizon á wniwecż obrocon/ ieſli ſie nie vznaß w tey nikczemnośći ſwoiey. Wyciegniß te nedznice s tey márney á plugáwey wieże ciáłá ſwego te dußyczke ſwoie á tego więzniá ſwoiego. A podłoż ia s pokorna á vniżona myſla pod nogi Páná tego/ ktory ná nie dekret ták ferowáć raczy. A wyznay z inemi ſwietemi ták iákoś ſłyßał/ te niegodność ſwoie: á wołay do Páná ſwego/ áby ná cie pożrzał okiem miłoſierdzya ſwoiego/ gdyż ty do niego w tey ſproſnośći ſwey nie ſmieß podnieść oczu ſwoich. A proś áby dał vznánie tey márney á ſproſney myſli twoiey/ áby thy ſrogie dekretá iego nie były wypełnione nád toba. A gdy thák vczyniß/ pewnie vſłyßyß nád ſob... odmiánu
dekretu ſwoiego: Jż gdyś ták zniżył moy miły ſynaczku ku mnie my... ſerce ſwo-
ie/ iuż wiedz pewnie że bedzyeß powyßßon w kroleſtwie mo... Czego
nas wßytkich/ rácż domieśćić náß wieczny á wßech... mogacy
Boże á Pánie ná wieki wiecznie/ Amen.

Ewányelia Niedźiele ośmeynaſtey po Troycy świetey/ nápiſaná od Mátthewſzá s. we xxij. kápit. Przećiwko omylney nádzyei w káżdych ſpráwach bez Kriſtuſá.

¶ Bedzyeſz miłowáł Páná Bogá twego ze wſzytkiego ſercá twoiego/ ze wſzytkiey duſze/ y ze wſzytkiey myſli ſwoiey. A bliźniego ſwego/ iáko ſam ſiebie etcet.



Iż w thych dwu ártykulech wſzythká powinność zakonna ſie záwieśiłá/ przetho ie thez Pan po kilká kroć w rozmowach ſwych wſpomináć raczy. Abowiem ktoby miłował s ſercá práwego/ ták iáko thu ſam roſkázowáć raczy/ Páná Bogá ſwego á bliźniego ſwego iáko ſam ſiebie/ iużby nigdy nie wykroczył z żadney cnotliwey powinnośći ſwoiey. Iużby wſzytká omylna nádzyeiá iego vſtáć muśiáłá/ thák iáko ia w káżdym człowieku zámieſzána widzimi. Jednoby ſie wſzytká obroćić muśiáłá do Bogá ſwoiego. A wſzytko poſłuſzeńſtwo káżdego tháktego muśiáłoby ſie poddáć pod poſłuſzeńſtwo á pod kroleſtwo iego. Wſzytká władza á powinność y opieká muśiáłáby ſie przywłaſzczyć iemu. A tuby ſie záchowáłá náwſzem tá powinność iemu: thák iáko tu nas vpomináć á wielekroć nam to pilnie poruczáć á roſkázowáć raczy. Tákież y o bliźnich náſzych/ ktoby miał táką miłość ku bliźniemu ſwemu/ á thák mu wſzytkiego życzył iáko ſam ſobie: iużby vſtháć muśiáłá pychá/ łákomſtwo/ nienawiść/ nieſpráwiedliwość/ wzgárdzenie/ y wſzytki ine złe á márne ſpráwy człowieczeńſtwá náſzego/ kthore nas oſkarżáia do Páná náſzego/ á ſą przemierzłe przed oblicznośćia iego. Ale iż złe á mdłe á grzechem záſlepione to nikczemne przyrodzenie náſze/ żadnym obyczáiem tego vczynić nie może. A niech kto bedzye iákiey kolwiek doſtoynośći ſtánu/ á dotkni ſie ſam/ ieſli naydzye táka doſthoyność á doſkonáłość w ſercu ſwoim/ áby ták miał miłowáć Páná Bogá ſwego iáko ieſth roſkazánie iego: á bliźniego ſwego iáko ſámego ſiebie. A dla tego wnet też thu Pan przytoczyć raczył ná plác Kriſtuſá w Ewányeliey tey niżey nápiſáney/ czoby też o nim rozumieli. Jákoby rzec raczył: Iż widźićie nieboża thká ſlepość ſwoie/ iż żaden nie ieſth áni był/ ktoby ták powinnośći ſwey doſyć vczynić miał. A ſtąd iuż káżdy z was wedle dekretu przez Moiżeſzá vczynionego/ muśiałby być przeklety/ by nie Kriſtus ktory wam ieſt z dawná obiecan/ áby te ſrogość dekretu tego Bogá Oyczá ſwego wam odmienił á láſkáwſzy vczynił. A wſzákoż iż żadna inſza powinność nie ieſt milſza/ áni żadna ſłużbá wdzyecznieyſza Pánu Bogu náſzemu/ oprocz wiernego ſercá náſzego/ iedno ták ktora on tu nam poruczáć á roſkázowáć raczy: ktora iáko kwiathki ma zákwitnąć ná wierze náſzey/ á ma nas vkazáć cnotliwym ſtworzeniem przed oblicznośćia Páná náſzego: gdyż wſzytki cnoty á práwe krześćiáńſkie powinnośći w tych dwu ártykułach náleżą káżdego. Przeto thy ſłowá tu ſą nam ná początku they dziśieyſzey roſpráwy náſzey záłożone/ abychmy pámietáli á vczyli ſie tych powinnośći ſwoich/ ktore ku mocney wierze ſwoiey powinnichmy Pánu Bogu ſwoiemu. A oſtátek zrozumiemy s they Ewányeliey świetey/ ktora nápiſał Mátthewſz świety ták tymi to ſłowy:

Iż powinnośći zakonney nikt doſyć vczynić nie może/ nauká pieknao iſtnośći Páná Kryſtuſowey/ y iáko nam ieſt w imie iego y lzeyſzi y láſkáwſzy zakon vſtáwion.

Iáka ieſt wdzyeczna ſłużbá Pánu



A Gdy vſłyſzeli Fáryzeuſzowie iż Pan Jezus milczenie vczynił zakonowi Sáduczeyſkyemu / zeſzli ſie poſpołu/ y ſpytał go ieden z nich/ niekthory Do-



ktor zakonny kuſząc go/ y mowiąc: Miſtrzu/ ktore ieſt nawietſze przykazánie w zakonie? Powiedzyał mu Pan Jezus: Będzyeſz miłował Páná Bogá twego wſzytkim ſercem thwoim/ wſzytka duſza twoią/ y wſzytka myſlą twoią. To ieſt naypirwſze y przednieyſze roſkazánie. A drugie też ieſt temu podobne: Będzyeſz miłował bliźniego twego iáko ſam ſiebie. A w thym dwoygu roſkazániu záwieſił ſie wſzytek zakon y Prorocy. A zezwawſzy potym ony Licemierniki/ pytał ich Pan Jezus/ mowiąc: A o Kriſtuſie co wy też rozumiecie/ cżyli ſyn ieſth? Powiedzyeli mu Dawidow. Powiedzyał im Pan: A iákoż go thedy Dawid w duchu miánuie być Pánem ſwoim/ mowiąc: Jż rzekł Pan ku Pánu moiemu/ ſiedź ná práwicy moiey/ Aż ia podłoże ſprzećiwniki thwoie zá podnożek nogam twoim? A ieſliże go Dawid zowie Pánem/ á iákoż ma ſynem iego być? A żaden mu z nich nie vmiał ná tho nic odpowiedzyeć/ áni od onego dniá żaden go potym iuż nie śmiał ni ocż pytáć.

☞ O zmartwych wſtániu rozmowá Páńſka.

Omylny ſwiát nie iedno dziś ále záwżdy miał doſyć wymyſłow ſwoich/ á rożnych myſli/ rożnego mnimánia/ záwżdy ludzi y narodow/ muſiáło być ná nim wiele. Tá ſektá Sáduceyſka/ kthora tu Ewanyeliſtá wſpomina/ był też ieden cech zakonnikow/ ktorzy ſie też vdáli byli zá wymyſłem ſwoim/ á zá rozmyſłem mnimánia ſwego: ktore záwżdy błedne być muśi/ ieſli odſtąpi od piſmá á od poſtánowienia mocznego Páńſkiego. Y vnieſli ſ[...] ſatká w mnimániu ſwoim/ iż ſie im to wedla rozumu á przi[...]

niepodobna/ áby kiedy ciáło miáło z martwych wſtáć. Zápomniawßy obietnic Páńſkich/ y mocnego o tym vtwirdzenia Prorockiego. Aż Pan y powieſciámi/ y ſkuthki thego potwirdzáć raczył/ zebráli ſie do niego probuiac go á kußac go. Y vczynili byli máło przed tym táka pogadke ku niemu/ chcac wżdy zrozumieć/ iákieby też o tym z martwych wſtániu było mnimánie iego/ y pytáli go temi słowy: Miſtrzu/ w náßym zakonie thák ieſt roſkazano/ iż gdyby brát ktory sßedł bez potomſtwá/ tedy drugi brát powinien ieſt małżonke iego poiać/ áby potomſtwo nie záginełó z domu iego/ áż do ſiodmego brátá/ ieſliby ich ták wiele było. A thák coć ſie zda/ ieſlibychmy thák iáko powiedaß mieli z martwych wſtáć/ iákaby theż tám zgodá byłá miedzy ona brácia/ ktoby przy oney żenie ná on czás zoſtáć miał? Powiedzyał im Pan: Oto błádzicie/ nie rozumieiac piſmu áni możności Boſkiey/ iuż tám ná ten czás żadnego małżeńſtwá nie bedzye/ iedno ták wßyſcy beda ſtać iáko Anyeli przed oblicznoſcia Páńſka/ á o z martwych wſtániu iż zle rozumiecie. Azaß nie słychacie w piſmiech/ iż ſie Bog miánuie zá wżdy być Bogiem Abráámowym/ Bogiem Izáákowym/ Bogiem Jákobowym/ y wy to ſámi wyznawacie: ázaß on ieſt Bogiem vmárłych á nie żywych? A słyßac to oni tłußcże zámknely rzecz/ á zádziwowáły ſie oney madrości iego. A tu wnet potym/ iáko Ewányeliſtá piße/ inßy zakon/ tho ieſt Licemiernikow/ poſłyßawßy iż oni pirwßy zgłupieli/ chcieli go z drugiey ſtrony pokuśić/ y pytáli go ktoreby było nawietße przykazánie w zakonie.

Lukaß w xx. kap. v. Moiże. w xv.

¶ Słuchayże iż tu Ewányeliſtá piße/ iż go pytáli kußac go. Juž thu rozumieß iż ći dobrze dufáli rozumom ſwoim/ o wypełnieniu zakonu ſwoiego/ iż byli pełni piſmá około tego. Ale ſnadź nie dla nich Ewányeliſtá ſwiety zoſtáwił te tho słowká w piſmie ſwoim/ iż go pytáli kußac go/ iedno dla nas nieboraczkow ná potym: ábychmy ſie przeſtrzegáli kuśić Páná Bogá ſwoiego. Abychmy nic nie dufáli áni rozumom/ áni náukam ſwoim: iedno wßythko pokornie á z moczna wiára ábychmy poddawáli pod poſłußeńſthwo woley á náuki ſwiethey iego. Gdyż ieſli to ták nie bedzye/ záwżdy ſlepe á omylne mußa być rozumy náße/ á záwżdy zámilknać mußa geby náße/ iáko thych Fárizeußow ábo tych Sáduceußow/ ieſlibychmy w czym chcieli pokußáć ſwiethey náuki iego/ álbo odmieniáć mocne poſtánowienie iego.

Káżdy zámilknać muśi/ kto kuśi Páná.

¶ Ale ách nieſtotyß ießcżeć wżdy tym iáko tym/ ták iáko słyßymy/ iż wżdy kuśili/ iż ſie wżdy przypátrowáli/ á przeſthawáli drudzy ná onych nieogárnionych madrośćiach iego/ iż im też y rozmow ſwych/ y wywodow ſwych zbrániáć nie raczył. Ale co my rzeczemy niebożatká/ ktorzy áni ſie pytamy/ áni ſie przypátruiemy/ áni przeſthawamy ná madroſciach iego/ máiac ich pełne vßy y pełne oczy przed ſoba/ iedno iuż ták wzyawßy vporna myſl ſwoie/ á ſentencia właſna ſwoie ábo ſwiátá tego/ ták w niey mocno trwamy/ ták iey odſtapić niechcemy: chociaiuż iáſnie/ iáwnie/ á oczywiſcie widzimy ſprzećiwna ráde/ náuke: á nie ináczey iáko obliczna rozmowe Páná ſwego/ iż ták zle/ iż ták ieſt przećiw woley iego: á iż to ieſt y w przeklećiu y w omierżeniu v niego. A wżdy ták trwamy/ á ták tego mocnie bronimy/ á práwie ſie z nim w recż ſwárzymy/ á vpornym gwałtem gwałćimy poſtánowienie ſwiete iego/ y wola ſwieta iego: nic ſie nie rozmyſláiacy ná pomſty ſwoie/ y ná ſtrácenie błogosłáwieńſtwá ſwego. Gdyż on iedno tákim obiecał błogosłáwić/ ktorzy słucháia głoſu iego/ á zoſtawáia przy ſwietey rádzye iego. A też tho iáwnie iuż á práwie ná oko widzimy/ iżechmy v niego wzgárdzeńßy á w wietßym omierżeniu/ niżli ći niewiernicy á ći wymyſláczezakonu ſtárego/ ktorzy ſie wżdy z dáleká przypátrowáli Boſthwu iego/ iż wżdy z nimi mowił y otwarzał im myſli y ſercá ich. Ale z námi/ ách nieſtotyß/ nie tylko áby miał otwárząć ſercá á myſli náße/ ábo obiaſniáć w nas ony ſwiete rozmowy ſwoie/ y poſtepki ſwoie/ nam ná piſmie zoſtáwione: ále práwie wedle obietnic ſwoich ták zátkał vßy náße y oczy záſlepił/ iż chociay iáwnie słyßymy y widzimy/ á máło pálcem tey prawdy iego ſwietey nie dotykamy/ á wżdy ſie to nic á nic nie dotyka onego błednego á grzechem záſlepionego ſerczá náßego: zwłaßczá tych ktorzy wzgardzáia ſwiete vpominánia tego Páná ſwego/ á vdawáia

Stráßna rzecż odmieniáć wole Páńſką.

 ſie z[illegible] wymy-

ſie zá wymyſły ſwemi á zá wymyſły á poſtepki ſwiátá tego. A nie inácżey iedno iáko kámień thák muśi záwżdy twárde być ſerce tákie/ ieſli nie bedzye oſobnego zmiłowánia twego náß miły Pánie/ gdyż żaden nie może przyſtáć do ciebie/ áż kogo pociagnie Bog Ociec twoy niebieſki.

Pan ſam dekláro wáć racży o iſtno śći ſwoiey.

¶ Słuchayże tych drugich pytácżow/ ſkad chcieli kuśić tego Páná náßego: pocżeli go napirwey od zakonu/ máiac te nádzyeie iż ich żaden w tym czelowáć nie miał: á iż iuż beſpiecżni byli w onych náukach ſwych/ o kthorych ták rozumieli/ iż im iuż nic wiecey nie było potrzebá do żywotá wiecżnego/ iedno wypełnienie zakonu ſwego/ według poſtánowienia Moiżeßowego. Pátrzayże iż im tu Pan krociuchno odpowiedzyeć racżył ſumme zakonu wßytkiego. Ale widzac dobrotliwy Pan one ſlepote ich/ iż tego nie bacżyli/ iż ießcże nie doſyć było ná tym: gdyż żadny z nich áni był áni bedzye ktoby temu doſyć vcżynić miał/ nie chciał ich ták w tey ſlepocie zániecháć. Ale wyłożywßy im powinność zakonna/ wnet ich ſpytáć racżył: A o Kriſthuſie coż thez rozumiecie? Jákoby rzec racżył: O niebożatká ſlepi á ßaleni/ cżemuſcie tego zápomnieli/ iż nie tylko wßytkiemu piſánemu zakonowi/ ále iedno tym dwiemá ártykułom/ ktorem wam tu powiedzyał/ żadny z was doſyć vcżynić nie może. A dáliſcie ná ſie Cyrography y mocne iſtoty przez Moiżeßá Pánu Bogu ſwemu/ iż tháki miał być záwdy wiecżnie przeklety/ ktoby temu wßytkiemu doſyć nie vcżynił. A coż rozumiecie o tym co wam ná piſmie dano/ by nie one obietnice Bogá Oycá wáßego niebieſkiego/ iż wam zeſłáć obiecał tego Kriſtuſá á tego zbáwicielá. Gdyż go Duch ś. przez vſtá prorockie Emánuelem wáßym á Meſyaßem wáßym/ przezwáć racżył: ktory miał vbłagáć ten gniew iego/ á złámáć wam thy obowiaſki wáße/ á przywieść was w łáſką wßy á w miłoſierniey ßy zakon do Bogá Oycá wáßego niebieſkiego/ ták iáko wam to ßyroko Prorocy wáßy poſwiádcżyli y opiſáli/ coby ſie z wámi ſtáło/ á iákobyſcie wytrwáli w tych obowiaſkoch wáßych.

Ezáiaß w vij. k.

¶ Sámego Páná miłowáć z duße ſwoiey iuż wßytko wypełnienie zakonu.

¶ Pátrzayże tu záſie/ oni go o zakon pytáli/ á on im też o zakonie odpowiedáć racżił/ iż to ieſt nagłownieyße przykazánie/ miłowáć Páná Bogá ſwego/ ze wßytkich możności ſwoich: o cżym y nam wßytkim pilno wiedzyeć potrzebá. Boby iuż ſnadzy po drugich ártykułoch máło nam było/ bychmy iedno iednemu temu ſámemu mogli doſyć vcżynić. Bo ktoby tego Páná/ ták iáko tu vpominác racży/ wedle thákiey powinności miłowáć mogł/ iużćiby nielza/ iedno iżby ni w cżym nie śmiał áni zgwałćić/ áni przeſtapić nigdy woley á náuki iego. Iużćiby z nádzyeia ſwa nigdzyey práwie nie tkwiał/ iednoby wßytko pátrzał w Máyeſtat iego. Iużćiby ſobie żadnego wſpomożenia/ żadnego rátunku/ żadney iney nádzyeie/ we wßytkich ſpráwach ſwoich/ nie ßukał áni ná niebie áni ná zyemi/ iedno v niego. Iużby bliźniego ſwego muſiał we wßytkim/ thák ſtrzedz y miłowáć/ iáko cześć własnego ciáłá ſwego/ gdyżby rozumiał być w tym wdzyecżna przyſługe Pánu ſwemu/ wiedzac pewnie iż to ieſt wola iego. Iużćiby w nim vgáſnać muſiáłá/ pychá/ nádetość/ gniew/ vpor/ meżoboyſtwo/ czudzołoſtwo/ łákomſtwo/ nieſpráwiedliwość/ ſad złośćiwy/ y káżda krzywdá/ ktoraby miáłá obrázić bliźniego iego/ á ono ſtworzenie Páná ſwego. Gdyżby to pewnie wiedzyał/ iżby tym obráził ſwieta wola iego/ á okazałby mu w thym wzgárdzenie ſwoie. A przeto tu Pan tym niewiernikom tho opowiedáć racży/ iż to ieſt nawietßy wezeł á nawietßa powinność w zakonie/ miłowáć Páná Bogá ſwego. A to iáko pirwey miánowano ieſt/ iż temu żaden doſyć vcżynić nie może. A ſtad káżdy wpáść muśi w gniew á w przeklecie Páná ſwego. Y vkázuie im/ iáko dobrotliwy Pan/ ráde y náuke do tego/ gdyż temu káżdy iáſnie zrozumieć mogł/ iż tey powinności żaden doſyć vcżynić nie miał/ ácż im thego zgołá odkryć nie racżył/ iáko to záwżdy zwykł cżynić/ ále ich nádobnie á pokornie vpominác á pytáć racży/ coby też rozumieli o Kryſtuſie/ ná co im ieſt obiecan/ y cżyimby też ſynem być miał.

¶ Niewinna moc Páńſka ku moczy ſwiátá tego/ ktora tylko zależy w imieniu iego.

¶ Słuchayże co niebożatká powiedáia/ ktorzy tylko cieleſnemi ocżymá pátrzyli ná one ſwiethe obietnice Páná ſwego/ iż ſie nádzyewáli/ iż im ten Pan Kriſtus obiecány á ten Meſyaß/ tylko miał przyść z możnoſciámi ſwiátá tego/ á rozdá-

wáćim bogáctwá/ y wywyższáć stany ich/ thák iáko inszy przychodźili á wybawiáli ie z niewoley ich/ gwałtem á mocą świátá tego/ z dozwolenia Páńskiego. A nie baczyli nic tego nędznicy/ iż przyśćie Mesyaszá tego/ nie miáło śie ściągáć ná wybáwienie doczesne/ ále ná ono wieczne/ ktore nierowne było ku nędznemu świátu temu. A zápomnieli onego Proroctwá Ezáiászowego/ iż moc tego obyecánego Mesyaszá/ nie miáłá náleżeć w możności świátá tego/ iedno we własney mocy rámieniá iego. A iż śmierćá piekło á grzech miał vpáść przed nogámi iego. O nierownasz to moc nędznikom opowiádał ten święty Prorok y ini Prorocy/ á nie podobna ku mocy świátá tego. Abowiem ktoryby mocarz mogł śie vkázáć s táką mocą w rámieniu swoim/ á tylko w sámey osobie swoiey/ ták iáko o tym pismá powiedáły/ iáko śie vkazał ten święty mocarz. O ktorym Dawid nápisał/ iż iáko mocny obrzym miał śie tu puśćić ná te droge swoie/ iżby mogł własną mocą swoią/ wiátrom/ morzu/ dyabłom/ śmierći/ iá wnicá thylko słowem swoim rozkázowáć/ iáko śie byłá okázáłá moc Páná tego. A wżdy tego nie mogły obaczyć oney ślepe oczy nędznikow tych/ thák iáko śie tego ieszcze y dźiś wiele dzyeie. A thák s tego nieobaczenia z gołá mu odpowiedáia oni mędrkowie: Iż myináczey o tym Krystuśie nie wiemy/ o kthorym nas pytasz/ iedno iż obiecan iest/ iż miał być synem Dawidowym/ á powstáć s pokolenia iego/ iáko krol mocny/ ku wybáwieniu nászemu z niewoley nászey.

Ezáiasz w ix. ká.

w Psálmie xviij.

¶ Słuchayże co im tu wnet Pan powiedzyeć raczył/ zostáwiwszy też to ná pámiątke nam nędznym potomkom ich/ ábychmy nie vnośili ná potem myśli swoich/ á dwornie sobie nie rozważáli o możności á o istności Páná tego. Iáko śie tego záwżdy wiele ná świećie záwadzáło/ y dźiś záwadza/ iż wiele nas rozno rozumie/ nie tylko o miłośierdźiu/ o spráwach/ o woley á náuce ie°/ ále y o Bostwie iego. Y nádobnie ich pyta: A czemuż go wżdy Dawid w Duchu s. zowie Pánem swoim? A nie powieda im tu nic s powieśći vst swoich/ iedno im przytoczył on Psálm tegoż to Dawidá s. w ktorym krociuchno wypisał święta istność iego/ dokłádáiac tego/ iż go nie pisał Dawid z wymysłu swego/ ále wspominác raczy iż to mowił á wysłowił práwie przez Duchá s. Acz thu Pan nie wszytkich słow wspominác raczy Psálmu tego/ ále dla nászey więtszey poćiechy/ ábychmy wiedzyeli o nim/ ták są wysłowione przez Duchá s. á przez vstá Proroká tego słowá iego: Iż rzekł Pan ku Pánu moiemu/ śiedź ná práwicy moiey. Aż ia podłoże sprzećiwniki twoie zá podnożek pod nogi twoie. Sceptrum możności krolewskiey twoiey pośle s Syonu Pan tobie/ ábyś ia rozkázował w pośrzodku nieprzyiaćioł twoich. S tobą był záwżdy początek moy/ ieszcze zá czásu możności twoiey/ w iásności świętey/ á ieszcze pirwey niżlim Luciferá stworzył/ vrodźiłem ćie był sobie. A zásłubił ći to Pan/ á nigdy tego żáłowáć nie będzye/ iż ty masz być káplanem ie° ná wieki/ wedle spráwy Melchiśedechowey. A Pan s práwice twoiey/ połamie czásu gniewu swego wszytki krole. A będzye sądźił miedzy narody/ á nápełni wszytki vpadki/ á potłoczy wiele głow ná zyemi. S potoku prędkiego będzye pił ná drodze swey/ á przeto będzye podnieśioná głowá iego.

Psalm Dawidow o Krystuśie.

w Psálmie Cix.

¶ Przysłuchayże śie tu pilno słowom Proroká tego/ iż nie tylko żydá niewiernego/ ále snadź iuż y onego ktoryby nigdy áni słychał/ áni rozumiał o obietnicach Páńskich/ iedno iżby wżdy wiedzyał iż iesth Bog ná niebie/ mogłyby ruszyć á dotknąć/ iżby mogł wyrozumieć o tym Pánu y o świętych spráwach iego. A to potym/ iż to wszytko mowił ku temu to świętemu Sinowi swemu. Ale iż to tu Pan przywodźić raczył nędznikom onym/ przeto to czynił/ áby śie przypátrowáli obietnicam od wiekow Bogá Oycá niebieskiego. A iż im nie ledá człowieká/ á nie zyemskyego człowieká/ trzebá tu było zesłáć/ ktory miał złámáć ony dekretá á obowiąski twárde ich: á zepsowáć y zniszczyć onego kátá ich/ kthory vstáwicznye stał z zakonem iáko z dekretem/ czekáiac exekuciey nád nimi. Gdyż iáko Páweł s. nápisał/ y zá grzech y zá przestępek zakonu/ nic insze° ná zapláte nie było zgotowano/ iedno śmierć wieczna á vpadek wieczny.

Do Rzymiá. vi.

¶ Pátrzayże iż Ewányelistá pisze/ iż tu niebożątká wnet zámilknęli/ á nie śmiał go iuż żaden dáley ni oczś pytáć/ y znáczy śie iż przyzwaláć muśieli. A tu obácz iá-

prawdá káżdemu zámknie mowę.

kiey to iest moczy prawdá swieta/ iż trudno może ználeść czymby ia strofowáć/ á czymby ia kto niższyć ábo psowáć miał. Acż sie ich wiele o to pokuša y dziś/ ále wšák wiemy iákie sa poswarki ich/ á nielza iedno oniemieć á zámilknać záwżdy muša s tymi nedznymi Licemierniki. A lepieyby snadź áby milczeli/ ták iáko ći vczynili/ á z dáleká sie przypáthrowáli swietemu Bostwu temu. A snadźby ich iáko y tych Pan ná potym nápomienieniem swym opuśćić nie raczył.

¶ Wykład słow Dawidowych.

¶ Ale ty moy miły krześćiánski człowiecze/ gdyż tá náuká á ty przykłády swiete wiecey dla ciebie sa vczynione/ á ná pismiech zosthawione/ niżli dla niewiernikow/ nie milcż á nie zátulay všu swoich/ ále sie o wšem pytay o tym Pánu swoim/ á przypátruy sie tym dziwnym spráwam iego. Abowiem snádnie to obaczyć możeš/ iżći tu y sámi nedznicy ná to przyzwolili/ iż to proroctwo tego kroiá swietego/ ni o kim inšym nie było/ iedno o tym Pánu. Gdyż piše Ewányelista/ iż tám byli wšytko medrkowie á náuczeni w zakonie/ á wżdy wšyscy zámilkneli/ á nie vmieli dáć ná to odpowiedzi żadney. Jużći kto milczy/ tuć znáć iż przyzwala. Jáko y Piotr s. to potym wspominał po swietym w niebo wstąpieniu Páná tego/ czyniac kazánie do ludu rozlicżnego/ mowiac im: Jzaš nie pámiethacie słow Dawidowych/ co powiedał w Duchu s. Jż mowił Pan do Páná moiego/ ábyś siadł ná prawicy moiey. Azali Dawid był wlazł do niebá siedzyeć ná práwicy Páńskiey? Jzali Dawid nie powieda iż to Pan mowił ku Pánu iego/ ku onemu obiecánemu Mesyaßowi á zbáwićielowi iego/ kthorego iuż on ieśzcze ná on czás widzyał w Duchu s. Jáko y Páwel s. pišac do Korintow poświadšá tego: Jż ten Pan ták krolowáć bedzye/ iż beda podłożeni pod nogi iego wšyscy sprzećiwnicy iego. A w pisániu swoim do żydow máło nie wšytko wspomina o tych Bostkich możnośćiach iego/ á o tych proroctwiech o istnośći iego. Jáko ono y Dániel iáwnie o nim powiedáć raczył: Jż widzyałem iáko by syná człowieczego/ á on ná obłokoch niebieskich idzye/ á przyšedł áż do stáršego wiekow wšytkich. Támże co sie potym dzyało/ iáka mu moc dano/ y czo mu porucżono/ šyrzey tám v Dánielá nápisano stoi. A ták nie maš sie czym báwić/ nie maš w czym wetpić/ bespiecżnie to y naprostšy zrozumieć może/ iż Dawid nie o inšym Pánu mowił áni rozumiał/ iedno o thym ktorego iuż widzyał w Duchu swietym iż miał być Pánem iego y odkupićielem iego. Gdyż Dawid ná ten czás żadnego páná nád soba nie miał/ áni syná tákiego/ chociażby go też s pochlebstwá iákiego ták przezwáć miał Pánem swoim. A thedy nas s tego y ine pismá y sam Dawid wyprawić snádnie może.

w Dzieiach w ij.

j. Do Korin. xv.

Dániel w vij. ká.

¶ Co iest siedzyeć ná práwicy Bożey.

¶ Słuchayże co mu ten swiety Prorok przez Duchá s. przywłasżcżáć racży: Jż Bog Oćiec mowi do niego/ áby siadł ná práwicy iego. Tu záśie musiš vłápić podobieństwo rozumu swoiego/ ábyś ták nie rozumiał/ áby miał ten Pan twoy sieść iáko w rádzye/ po práwey rece Bogá Oycá swego niebieskiego. Bo Bog iest duch á práwice áni lewice żadney nie ma. Ale tho człowieczeństhwo Páná nášego/ gdy wstąpiło do krolestwá swoiego/ á do Bogá Oycá swego/ rozšyrzyło możność swoie wedle społecżnośći Bostwá onego iedynego/ z możnośćia Bogá Oycá swego/ ták iż pełná zyemiá y niebo iest/ ták iáko wšytki kory Anyelskie wyznawáia/ tey możnośći swietey iego. Ták iáko t enże D awid wiele o tey práwicy Páńskiey wspomináć racży/ Jż y ná niebie/ y ná zyemi/ y w piekle/ y w morzu/ wšedy dośiega możność tey práwice Bogá Oycá tego niebieskiego. A s ta práwicza wšedy á wšedy zupełna mocy wšytki spráwy sa thego Páná nášego/ o ktorym nam tu ten Dawid iáwnie opowiedáć racży. Ták iáko też tenże Dawid ná drugim mieyscu wiernym Páńskim á kośćiołowi iego swietemu/ te możnośći iego/ z dawná opowiedáć racży/ mowiac tháк do niego iáko do oblubienice iego/ thák iáko ia sobie Pan sam miánowáć raczy: Jż słuchay moiá miła dzyewecżko/ á badź pilná/ á nákłoń vchá swoiego/ á opuść narod swoy/ y dom oycá swoiego: Abowiem oto Krol twoy vlubił sobie okrase twoie. Abowiem on iest Bog twoy/ ktorego beda chwalić wšyscy krolowie y wšytki gránice swiátá tego. A tu nielza iedno iż to o tym Pánu rozumieć muśimy/ gdyż było ieśzcze o nim Abráámowi sstáło sie tákie záslubienie s społecżnośći Bosthwá

w Psál. cxxxix.

w psálmie xliiij.

tego wšyt-

tego wiekuiſtego/ iż s tego narodu miáło powſtáć tákie plemię/ ktore miáło v- błogoſłáwić wſzytki narody ſwiátá tego. [i. Moiże. w xxij.]

¶ Słuchayże dáley co Prorok powieda: Aż będą podłożeni nieprzyiaciele twoi pod nogi twoie. A ſceptrum możnośći krolewſkiey twoiey/ poſle thobie Pan s Syonu/ ábyś im władał w pośrzodku nieprzyiacioł twoich. Tu okázuie Duch świety/ iż do tego cżáſu niżli ſobie Pan vcżyni końcá onego/ ták iż wiernych ſwoich nie oſádzi ná mieyſcoch ich/ á nie wypełni im obietnic wedle dekretow ſwo ich/ iż muśi zwirzchność ſwoię záwżdy rozſzyrzáć/ iáko krol/ w láſce krolewſkiey ſwoiey/ nád niewierniki ſwoiemi/ y thu zá żywotá y po śmierći ich. A iż będzye záwżdy okázowáć możność Máyeſtatu ſwoiego w ſrogośći ſwoiey/ ták iż záwżdy vpádáć muſzą pod nogi iego wſzyſcy ſprzećiwnicy/ áż do ſkończenia świátá wſzytkiego. A gdy iuż przydzye ono dokończenie wſzytkich ſpraw świetych iego/ iż ſie iuż vſpokoią wſzytki niebioſá/ iż iuż w rádośćiach onych poſtánowi wierne á przebráne ſwoie/ á vcżyni ſobie z nich wiecżne kroleſthwo ku nieſkończonemu kochániu ſwoiemu á iuż theż odpráwi wſzytki niewierniki ſwoie. Thu iuż ſrogość láſki krolewſkiey á pomſty iego vſthánie/ á iuż przeſthánie tłucz á tłumić o nych krolow á onych niewiernych mocarzow ſwoich/ á podkłádáć ie pod nogi ſwoie/ ták iáko tu o nim Dawid powieda. Jedno iuż ſobie w roſkoſzy wielkiey ſwoiey á w onym wiecżnym kochániu ſwoim/ będzye roſkoſzował/ iáko práwy Bog w iednośći Troycey świetey/ nád onym wdzyecżnym dzyedzictwem ſwoim/ á wiecżnym kroleſtwem ſwoim. [Co ieſt ſceptrum Páńſkie.]

¶ Abowiem pátrzay iáko thu podniosł ſcepthrum ſwoie/ gdy nam podáć racżył á zoſtáwić ná piſmie świethym wolą ſwoię/ z iákiemi ſrogiemi grozámi á pomſtámi zápiecżetowáć to racżył/ ktoby wzgárdził thym świetym vpominániem iego/ á iżby wzgárdził thym podnieſieniem krolewſkiey láſki iego. Już tu wymowki nie będzye/ iuż tu tákiego káżdego to święte ſceptrum iego tłuc á tłumić będzye racżyło. A trudno ſie będzye wymowić/ áby podnieſiono ábo obwołáno nie było: Iż ktho nie vwierzy iuż ſkazan á oſadzon ieſt/ ná wiecżny vpadek ſwoy/ á ná ſrogą pomſtę ſwoię.

¶ Abowiem ſłuchay podobieńſtwá á iáſney figury tego ſceptrum Páńſkiego/ iáko ſtoi w hiſtoriey Heſter/ iż on Aſwerus krol gdy był dał wywołáć/ iż ktoby wſzedł do pokoiu iego á nie záwołány/ iż mu iuż nicz nie płáćiło iedno gárdło. A gdy nád kim podniosł ono ſceptrum ſwoie/ to ieſt/ krolewſką láſkę ſwoię/ iuż był prażen dekretu onego. A ták ten świety á błogoſłáwiony Aſwerus á then Pan á zbáwiciel náſz/ áć podniosł ná pomſthę niewiernikom ſwoim láſkę krolewſką ſwoię/ ále wiernym ſwoim podnośi ią ná miłośierdzye ſwoie. A iuż ią nam dawno podniosł á dopuśćił wnidź do onych záwártych/ á do onych zápowiedzyánych pokoiow Bogá Oycá ſwoiego niebieſkiego. A ieſzcże k themu ſam nam dawno opowiedzyał y oznáymił wſzytki drogi do tego. Oſtrzegaymyż ſie tedy pilnie tego/ iż ieſli thego wdzyecżni nie będzyemy od niego/ á wzgárdzyemy tym świetym vpominániem iego/ á tym podnieſieniem tey krolewſkiey láſki iego/ áby nam záſie nie były zápowiedzyáne thy święte pokoie iego/ boby on nam w tym nic winien nie zoſtał / iedno vporne á złośćiwe myſli náſze á niedbáłośći náſze o święte vpominánie iego. [Pan podniosł ſceptrum ſwoie dobrym ná odpłátę á złym na pomſtę]

¶ Słuchayże co thu dáley ten świety Prorok o nim opowiedáć racży od Bogá Oycá niebieſkiego: Iż z nim záwżdy był pocżątek iego/ á ieſzcże niżli Lucyferá był ſtworzył/ przed tym go był vrodził ſobie. Tu nędzny zakonniku/ ktory ſie máſz zá vcżonego miſtrzá w zakonie ſwoim/ mogłeś ſie był obacżyć/ iż był nie Dawidow ſyn/ gdy Bog Oćiec thu ſie opowieda przez thegoż Dawidá/ iż ieſzcże niżli był Lucyferá ſtworzył vrodził go był ſobie/ á z nim záwżdy był pocżąthek iego. Ták iáko Sálomon wſpomináć racży/ pod oſobą mądrośći/ o tym świetym Bosthwie iego/ mowiąc od niego ku Bogu Oycu niebieſkiemu: Iż ieſzcże niżliś był podłożył fundámentá pod wſzytki gory/ záwżdym ią był s tobą. Jáko y ini Prorocy nigdy ſie nie mogli wydziwowáć áni wypiſáć pirwſzego pocżęcia ieo. Wołáli do Bogá Oycá ál y niebá otworzył/ áby go im ze dżdżem ſpuśćił. A dziw- [Dziwne pirwſze pocżęcie Páná náſzego.] [Mądrośći. w ix. w Przypo. w viij.]

niezáwżdy

nie záwżdy Duch s. oświecał ſercżá Prorockie/ iż ſie przypátrowáli dziwnemu
Boſtwu y dziwnemu poczeciu tego przyßłego Meſyaßá ſwego. Jáko y ſam to
Jan s. w xvj. ká. potym o ſobie powiedáć racżył: Jż gdy przydzye Duch s. do was/ iuż czo wam
kolwiek przynieſie/ z mego wam włáſnego przynieſie: tho ieſt/ co ieſt z dawná
vrádzono w ſpołecżnośći poſpołu zemna Bogá Oycá mego niebieſkiego. Jáko
ij. Do Korin. v. y Páweł s. pißac do nas iżbychmy ſie przypátrowáli themu świetemu Boſtwu
Páná náßego/ nádobnie nas vpomina/ mowiac nam: Jż wiedzcie moi mili brá-
ćißkowie/ iż wßyſcy muśimy ſtánać przed ſtolica Páná náßego. Abowiem wie-
Ezáiaß w xlv. k. cie iáko Ezáiaß nápiſał: Zywem ia/ powieda Pan/ á káżde koláno muśi vpádáć
Bogu. Tu Prorok mowi/ iż powieda Pan/ á iż koláno káżde muśi vpádáć Bo-
gu: Tuć iuż káżdy rozumieć może/ iż ten Pan záwżdy od wiekow był/ y ieſt y wie-
cżnie bedzye/ w ſpołecżnośći Boſtwá ſwoiego. A co iáwnych inych wyrokow o
nim Bogá Oycá niebieſkiego mamy/ iż záwżdy przezeń á poſpołu z nim wßytko
j. Moize. w xj. k. ſpráwowáć racżył/ wßedzye o tym pełno piſmá mamy.
¶ Jáko gdy miał pomießáć robotniki ná wieży Bábilońſkiey/ tedy tám iáwnie
mowi: Sſtapmy á oglądaymy tám te omylne ſpráwy ludu tego. Jáko też gdy
j. Moize. w ij. k. onego Adámá ſtworzyć miał/ tedy tákież powiedał/ iż ſtworzmy go ná podo-
bieńſtwo ſwoie. Abo gdy go iuż było z Ráiu wygnano/ tedy vlitowawßy ſie o-
j. Moize. w iij. ney nedze iego mowić racży: Onoż ći on nedzny Adam kthory chciał być iáko ie-
den z nas. A nákoniec y on ſproſny waż á on ßáthan ſprzećiwnik iego nie mogł
zámilcżeć o tym świetym Boſtwie iego/ ále gdy zwodził one nedzna Ewe/ áby
Támże. przeſtapiłá ono poſłußeńſtwo ſwoie/ tedy iey te ráde dawał: Jż ſkoro ſkoßtu-
iecie iábłká tego/ bedzyecie iáko Bogowie/ wiedzac złe y dobre. Tu obacż iż nie
rzekł bedzyecie iáko Bog/ ále iáko Bogowie. Już wiedzyał on nieſłáchetnik/ iż
tám iuż ten był co miał złámáć moc iego/ á zetrzeć głowe iego. A iż iuż tám wi-
dzyał y rozumiał być Bogá Oycżá/ Duchá świethego/ y Syná onego od wie-
kow z nim w iego Boſtwie bedacego.
¶ Jáko ieſt Pan krolem y kápłanem náßym. ¶ Pátrzayże iuż czo o nim dáley tenże Dawid powiedáć racży: Jż mu tho po-
przyśiagł Bog Oćiec iego/ iż go miał poſthawić Krolem wiecżnym y Kápła-
nem náßym/ ktory y w mocy ſwoiey miał opánowáć nas iáko Krol/ á iáko Ká-
płan miał záwżdy opátrowáć potrzeby zbáwienia náßego. Ták iáko potym te-
go y Apoſthołowie święći mocnie potwirdzáli/ przywodzac rozlicżne piſmá o
tym. A zwłáßcżá Páweł święty pißac do żydow w x. kápitulum/ tám wßythko
á wßytko nádobnie wypiſał o tym świetym kroleſtwie y o thym wiecżnym ká-
płáńſtwie iego. Y iáko zá nas raz ofiárowawßy wdzyecżna ofiáre Bogu Oy-
cu ſwoiemu/ iuż śiedzi ná práwicy iego/ przyimuiac nas vſthawicżnie do niego
przez mocna wiáre á nádzyeie náße.
¶ Nuż thedy nedzny káżdy á vpádły cżłowiecże/ gdyż s pewnego piſmá thám
wieß ná tey práwicy Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ o tym to wiecżnym Kro-
lu/ á o tym Kápłanie ſwoim. A pewnie wieß/ iż nie bedzyeli łáſki á miłośierdzia
iego nád toba/ iż zakon twoy/ byś gi też z nawietßemi pilnośćiámi pełnił/ nigdy
nic tobie pomoc nie może. Karzże ſie tedy tymi nedznymi Fáryzeußmi/ á nie kuś
tákie° Páná ſwego/ ále co narychley y z zupełna wiára á s pokornym ſercem idź
do niego/ á porucżay mu ſie iáko Krolowi ſwemu pod możność iego/ á iáko ká-
Do Zydow w ix. płanowi wiecżnemu/ ktory ofiárował zá cie Bogu Oycu ſwemu ná ołtarzu krzy-
żá świetego/ ták iáko cie Páweł s. vpomina/ święte cżłowiecżeńſtwo ſwoie. Po-
rucżże ſie w mocna opieke iego/ á podłoż pod nogi iego nedzny niedoſtátek ſwoy
zakonu ſwoiego. A ſtáray ſie pilno kedy możeß/ ábyś chodził wedla woley iego/
á wedla roſkazánia iego/ á záchował iáko nawiecey mogł/ to święte vpominá-
nie iego/ w ſtáłey miłośći ie°/ y bliżniego ſwego. A iżbyś mu podawał te wdzye-
cżna wonność s tych wdzyecżnych kwiatkow ſwoich s tego ßcżepu ſwoiego: ták
Jan s. w xv. káp. iáko cie ſam zwáć racży/ ktoryś ieſt wßcżepion w świeta máćice iego/ cnotliwich
á powinnych ſpraw krześćiáńſkich ſwoich. A gdy ták vcżyniß/ pewnie to zrozu-
mieß/ cżego ći nedzni Licemiernicy zrozumieć nie mogli/ co ieſt Kryſtus/ á ſkad
ieſt przyſćie iego/ á iákie ſa świethe ſpráwy iego. A gdy ſie tho ſpráwowáć be-

dzyeß/ pewnie badz tego iſt/ iż ſtánieß iáko Anyoł iego/ przed oblicznoſcia iego/ gdy czáſu ſadu ſwego ſrogiego/ ták iáko o nim Prorok powieda/ podnieſie ſrogie ſceptrum krolewſkie ſwoie/ á bedzye tłukł/ gromił/ á nißczył ony krole/ o ony mocarze/ á ony wßytki ſprzećiwniki ſwoie/ á potłoczy ie nogámi ſwemi. A wierne ſwoie weżmie do kroleſtwá ſwego/ ku oney wieczney roſkoßy ſwey.

❧ Czemu ſie tu pilnie przypátrowáć mamy.

¶ A ták thu ſie przypátruy moy miły Krześćiáńſki człowiecże/ co ſ ſoba czynić maß/ á bierz ſobie przykład ſ tych nedznych Licemiernikow/ o kthorych thu Ewányeliſtá piße/ iż kuſili Páná ſwego/ nie kuſże go ty moy miły brácie/ á w proſtocie ſwey ſtoy mocno á wierz mocno/ bez wßech wykretow ſwiátá tego/ ſwietym słowom tego Páná twego. A też tho pewnie á nieomylnie poznaß/ iż Pan nie bedzye pokrywał przed toba táiemnic ſwoich/ á owßem ták iáko thym niewiernikom záſlepił y rozum y oczy/ thobie gi pewnie y otworzy y obiáśni/ przez Duchá ſwego ſwietego/ iż go prawie poznaß/ y ſwieta wola iego/ y wßytki táiemnice ſwietego Boſtwá iego. ¶ Drugie pilno ná pieczy miey/ Krześćiáńſka powinność ſwoie/ ábyś niczego inego/ áni chwalił/ áni miłował/ áni żadney nádzyeie o zbáwieniu ſwym nie pokłádał/ iedno w tym Pánu ſwoim. A bliźniemu kedy możeß/ ábyś życzył wßytkiego iáko ſam ſobie/ á gdzye możeß rátuy/ wſpomagay/ opátruy potrzeby á niedoſtátki iego. Rozumieiac temu/ iż gdy the powinność weżmies k ſobie/ iż wßythki márne ſpráwy ſwiátá thego/ iuż odpádna od ciebie/ á wdzyeczne kwiatki podaß Pánu ſwemu záwżdy/ cnotliwych ſpraw ſwoich/ ſ tego człowieczeńſtwá twego/ á ſ thego ßczepu ſwego. ¶ Trzecie pomni iż chociaybyś iuż ná to náſádził nawiecey myſl ſwoie/ iż themu doſyć vczynić nie możeß/ pytayże ſie o Kryſtuſie/ ták iáko thu o nim ſłyßyß ſ piſmá ſwietego/ czyim ſynem był: á iż on to wßytko zá cie wypełnił/ czemu thy doſyć vczynić nie możeß/ iż ſie ſtał tym Krolem/ y Káplanem twoim/ áby cie obronił iáko krol/ y wydárł ſ káżdey mocy/ y niebeſpieczeńſtwá twego. A iáko káplan áby cie vſtáwicznie ofiárował Bogu Oycu ſwemu. A thu iuż dáleko rozny bedzyeß od tych Fáryzeußow/ á od tych medrkow á wymyſlaczow ſwiátá tego.

☞ A ktoż to nam inßy ſpráwić może/ iedno ty ſam náß wßechmogacy Pánie/ ábychmy cie práwie poznawßy/ Bogá y Krolá ſwego/ thobie ſámemu dufáli/ thobie cześć á chwałe dawáli/ á w thobye wßythke nádzyeie ſwoie pokłádáli. A przy tym ábychmy tey wiáry ſwoiey podawáli tobie wdzyeczne kwiatki cnotliwych ſpraw krześćiáńſkich ſwoich. Ráczyß to nam dáć y ſpráwić w nas náß wßechmogacy Pánie. Amen.

Ewányelia Niedziele dziewietnaſtey po Troycy ſwietey/ ktora nápiſał Mátthe uß s. w ix. kápitulum. Przećiwko omylnemu grzechow odpußczeniu/ á o mocney wierze ſercá ſkrußonego.

¶ Vwierz ſynaczku/ á beda tobie grzechy twoie odpußczone etcet.

Gdyż wßedy á wßedy o thym piſmá pełno mamy/ iż v Páná náßego nic nie ieſt nigdy płatnieyßego/ iedno wierne ſerce á ſtáteczność wiáry/ kto ia zupełnie záchowywa Pánu ſwoiemu. Już áni żadne ofiáry/ áni żadne ine przyſługi/ áni żadne wypełnienie zakonow/ nie ieſt ták płatne v niego/ iáko wierne á prawdziwe ſerce człowieká poczćiwego. Co tu ſnádnie y ſ tey Ewányeliey s. káżdy obaczyć może/ iż tu nie máło biegánia/ dzwigánia/ praczey/ ći vbodzi ludzye ſ thym nedznym człowiekiem párálizem záráżonym mieć muſieli/

☞ Jáko pan zá mocna wiára náßa/ y vzdráwiác/ y grzechy nam od pußczácracży. A iáko cudza wiárá ma być pomocna drugiemu/ R iáko máia być tu odpußczáne grzechy naße.

tákiáko Lukaſz s. piſze/ iż áż przez pietro domowe muſieli go ſpuśćić z gory przed oblicżność Páńſka/ iż ſie przed tłuſzcżámi dociſnąć nie mogli. Też thu ſłyſzymy/ iáka tám wielkość ludzi byłá/ á wżdy to nic nie pomogło. Też możemy rozumieć iż ten nedzny cżłowiek w oney ták ſrogiey niemocy/ iuż od wiela cżáſow będąc/ iáko mizernego á nędzne° żywotá vżyć muſiał/ á wżdy mu tho nic nie pomogło. A coż mu pomogło? Oto ſłuchay co mu thu Pan mowić racży: Vwierz iedno moy miły ſynacżku/ á będą odpuſzcżone grzechy twoie. A dla tego ty słowá świe te á pocieſzliwe Páná náſzego/ tu ná pocżątku tey roſpráwy náſzey przypominá- my ſobie/ ábychmy ſie tego pilnie vcżyli/ á práwie w ſercoch ſwoich nápiſáli/ iż záwżdy ilekolwiek kroć ſie vciecżemy ku Pánu ſwoiemu/ bądź w przygodach/ bądź w niemocach ſwoich/ bądź w ſrogim vpadku grzechu náſzego/ nád co iuż żadney cieżſzey choroby nie máſz/ A gdy ſobie wſpomniemy thy słowá Páná ſwoiego/ á mocno o nich vtwirdzimy wiáre ſwoie/ wſpomniawſzy ſobie ktho ie do nas mowi/ iż ten w kthorego vſciech żadna omyłká nigdy nálezyoná nie byłá/ iż nigdy opuſzcżeni nie będzyemy/ w wyſłuchániu náſzym. Ták iáko tu obacżemy s tey Ewányeliey świetey/ ktorą nam nápiſał Máttheuſz świety tymi słowy: S ktorey thu obacżemy co ſie nád nędznym cżłowiekiem párálizem záráżonym dzyáło/ zá wiárą iego.

Ezáiaſz w Liij.



A Wſtąpiwſzy Pan Jezus do łodki/ przewiozł ſie/ y przyſzedł do miáſtá ſwego. A oto wnet mu przynieſli człowieká párálizem záráżone° leżącego ná łoſzku. A vźrzawſzy Pan Jezus wiáre ich/ rzekł onemu párálizem záráżonemu: Vwierz iedno ſynacżku/ będą tobie odpuſzcżony grzechy twe. A oto wnet niekthorzy z náucżonych pocżeli mowić ſámi miedzy ſobą: To ten bluźni. A gdy Pan Jezus obacżył one złe myſli ich/ rzekł

do nich: P

do nich: Y przecz wy ták złośćiwie rozmyſlacie ſobie w ſercoch wáßych? Y co ieſth ſnádniey rzec/ iż bedą thobie grzechy twoie odpußczone/ czyli powiedzyeć/ wſtań á chodź? Ale iżbyſcie wiedzyeli że ſyn człowieczy ma the mocz odpußczáć grzechy ná zyemi/ rzekł wneth onemu páráliżem záráżonemu: Wſtań/ á weźmi łoßko twoie/ á idź do domu ſwego. A on wſtał/ y ßedł do domu ſwego. A vżrzawßy to ony tłußcze/ dziwowáły ſie/ á chwaliły Páná Bogá/ iż dał táką moc ludzyom ná zyemi.

Ewányeliſtá ſwiety okázuiąc nam pracą Páná á zbáwicielá náßego/ ktorą vſthá wicznie czynić raczył około zbáwienia nedznego narodu ludzkiego/ wßedy á wßedy dziwy czyniąc/ á nigdy bez wielkich tháiemnic á bez oſobney náuki/ ná potym wiernym ſwoim/ piße thu o Pánu náßym/ iż wſtąpił do łodki/ y przewiozł ſie/ y przyßedł do miáſtá ſwoiego. Nie piße ſkąd ſie przewiozł/ nie piße do ktorego miáſtá przyßedł: á wßákoż s podobienſtwá ták mamy pewnie rozumieć/ że ſie przewioſł z oney kráiny gdzye mu ono byli zábieżeli dwá opetáni/ ktorzy zá nim wołáli: Y coż maß z námi zá ſpráwe Synu Dawidow/ iż nas meczyß bez czáſu. A pothym kazał onym duchom złym wſtąpić w ſtádo wieprzow/ ták iż wpádły w morze z wielkim wołániem/ y tám potonely. Y támże wnet piße Ewányeliſtá s. iż ſie ſtámtąd przewioſł záſie do kráiny ſwoiey/ to ieſt/ do kráiny żydowſkiey. Acż ſtoi w Ewányeliey iż przyßedł do miáſtá ſwego. Ale áni Lukaß/ áni Máttheuß s. nie wſpominááa do ktorego. Ale iż v Lukaßá s. ſthoi nápiſano/ iż ſie w then czás około niego zeßło było tłußcż bárzo wiele s kráin Gálileyſkich/ y Jerozolimſkich/ y Zydowſkich/ y wiele zakonnikow á náuczonych było tám około niego/ á ták muśi być rozumiano/ iż ſie tho dzyać muſiáło w Kápernaum/ ták iáko y Márek s. nápiſał. Bo thám nawietße dziwy okázowáć raczył możnośći ſwoiey/ iż tho miáſto było w pośrzodku kráin żydowſkich. Ale gdzyeż ſie kolwiek dzyało/ tedy to nam napilnieyßa/ ábychmy ſie nie przypátrowáli mieyſcu áni czáſowi/ ále dziwney ſpráwie Páná tego. Bo nie mnimay ábyć tho ábo z mieyſcá/ ábo s trefunku/ ábo z iákiey przygody trefić ſie miáło/ ále to było wßytko wola á przeżrzenie iego: y ći ſlepi/ y ći tredowáći/ y ći opuchli/ y ći páráliżem záráżeni/ y inße wßytki dziwy/ ktorekolwiek czyniło ſwiete Boſtwo iego/ wßytko tho było z dawná náſtroiono z woley ſwietey á s przeżrzenia iego. Ták iáko to ſnádnie káżdy rozumieć może z onego ſlepo národzonego/ gdy go pytáli prze ktoraby przyczyne był ſkaran oną ſlepotą iego/ iż ieſli ociec zgrzeßył ábo mátká iego. Powiedzyał Pan iż nie/ ále iż dla teᵒ był ták ſpráwion y ná ſwiát poſtan/ áby ſie nád nim byłá okazałá możność Boſka iego. A thák wßytko cokolwiek ſie dzyało w ſpráwach Páńſkich/ wßytko to było dla náuki náßey/ á dla vtwirdzenia o nim wiáry á ſtałośći náßey.

¶ Abowiem pátrzay co thu Ewányeliſtá piße/ iż ſkoro przyßedł do miáſtá onego/ wnet mu przynieſli tego nedznego człowieká páráliżem záráżoneᵒ. Pátrzayże co tu zá táiemnice ſwoie Pan w nim okázáć raczył/ iż nie piße tu Ewányeliſtá áby kto zá nim prośił/ iedno zgołá piße/ iż vżrzawßy Pan wiáre ich/ rzekł nedznikowi onemu: Wierz też ty mocno á bądź dobrey nádzyeie moy miły ſynaczku/ á będą tobie odpußczony grzechy twoie. Pátrzayże co tu ten Pan vczynić raczył/ á co nam ná potym wiernym ſwym ná pámiątke á zá pociechę zoſtáwić raczył iż vczynił nie proßony á vkazał ono Boſkye miłoſierdzye ſwoie: o kthorym nam wßytki piſmá poſwiadczáia/ iż dobrowolnie á bez wßech zaſług náßych on nas miłuie/ á dobrowolnie dla nas záwżdy z łáſki á z miłoſierdzya ſwego wßythko czynić raczy/ by iedno tylko poznał á obaczył wierną pożądliwość náße/ á vpełną nádzyeie náße o tym ſwietym miłoſierdzyu ſwoim.

¶ Drugie/ pátrzay co nam też tu zá drugą táiemnice okázáć á zoſtáwić raczył/ oznáymuiąc to nam wßytkim: iż zá grzech á zá obráżenie iego ſwiete/ nigdy nas

Jáka praca Pan czyni około nedznego człowieká.

Máttheuß viij. Lukaß w viij. ká. Márek w v. káp.

Jan s. w ix. káp.

¶ Pan dármo dla nas wßytko czynić raczy.

Zá grzech káżda przygodá.

pomſtá żadna nie minie/ tu ieſzcże zá żywotow náſzych/ y po ſmierći náſzey/ gdy mowić racży do thego nedznego cżłowieká: Synacżku wierz á badź dobrey nádzyeie/ ábowiem beda tobie odpuſzcżone grzechy twoie. Jákoby to okázáć racżył/ iż tho ſkaránie ktore ty teraz noſiſz á ćirpiſz ná ſobie/ sſtáło ſie tobie zá grzechy twoie. Ale gdy mocno vwierzyſz y niemoc twoiá bedzye tobie vzdrowioná/ y grzechy twoie beda tobie odpuſzcżone/ ták iż záſie przydzyeſz ku tákiey łáſce/ iż y ná tym y ná onym ſwiecie bedzyeſz prażen gniewu á wiecżnego przeklecia ſwe°/ kthore káżdy ná ſobie odnośić muśi zá ſproſnosć wſzetecżnośći grzechu ſwoiego. O wſzechmogacy Pánie iákoż tho ieſt płatne to wierne ſerce v ciebie thego nedznego ſtworzenia twoiego/ á thego cżłowieká w grzechach zbolátego/ iż thák pilno prácowáćá ſtáráć ſie racżyſz/ iż thák nie lituieſz nic áni Boſtwá áni cżłowiecżeńſtwá ſwoiego/ cżyniac á vkázuiac mu droge do ſwietego miłoſierdzia ſwoiego/ á do wiecżnego zbáwienia iego.

¶ Trzecie/ niechciał theż ten Pan thego thák zániecháć/ áby iáwnie okázáć nie miał Boſtwá ſwoiego niewiernikom ſwoim/ gdy powiedáć racżył: iż ći beda grzechy twoie odpuſzcżone. Okázuiac to/ iż tho ieſt nie cżłowiecża rzecż odpuſzcżáć grzechy z mocy ſwoiey/ iedno ſámemu Pánu Bogu należaca/ y to gdy pozna wierna wiáre cżłowieká nedznego/ á vpokorzenie ſercá iego. Bo thu pátrzay iáko to mocno ći ludzye co naprzednieyſzy ná then cżás w náukach zakonnych/ ták iáko ie tu Ewányeliſtá ſwiety wſpomina/ potwirdzili: iż to ieſt rzecż cżłowiekowi nigdy nie podobna grzechy odpuſzcżáć: gdyż thego y ná on cżás zá ćirpieć nie mogli/ nie dopátrzywſzy ſie Boſtwá w cżłowiecżeńſtwie onym/ mowiac: iż ten bluźni á niepodobne rzecży mowi/ áby cżłowiek mogł kiedy moca ſwoia odpuśćić grzechy komu.

Jáka śmiáłośćia cżłowiek śmie cudze grzechy odpuſzcżáć.

¶ A coż tu rzecżemy drudzy/ ktorzy nie tylko słowy/ nie tylko iákiemi inſzemi ſpráwámi/ áleſmy Cyrography bráli á iſtotne liſty od ſwiátá/ ná odpuſzcżenie grzechow ſwoich/ á zá máłe iákie poſtáránie ſwiátá tego/ ábo zá pielgrzymowánie iákie/ ábo zá máła powśćiegliwosć iedlá iákiego/ ábo zá iákie pieniadze nedzne/ tuſzylichmy ſobie/ żechmy bywáli prażni grzechow ſwoich. A tu Pan á zbáwiciel náſz á on Bog możny/ o ktorym Ezáiaſz ſwiádectwo dawał/ y ſam tego mocy ſwey nie przycżytał/ áby ták zgołá komu grzechy odpuśćić miał/ ále miłośćiwie á łáſkáwie nedznego á vpádłego cżłowieká ku vznániu iego przywodzić racżył/ mowiac k niemu łáſkáwemi słowy ſwoiemi: Iż vwierz mocno moy miły ſynacżku/ á beda odpuſzcżone grzechy twoie.

¶ O wſzechmogacy miły Pánie/ iákoż wiele záwżdy tych bywáło/ ktorzy ſie tárgáli ná ten ſwiety vrzad twoy/ á ſnadź ſobie ieſzcże wietſza moc przycżytáiac/ niżli ſwiete Boſtwo twoie: iż moca ſwoia włáſna/ nic nie pátrzac áni wiáry/ áni ſercá ſkruſzonego/ iedno zá iákie máłe á ſproſne vcżynnośći ſwiátá tego/ chcieli odpuſzcżáć grzechy z mocy ſwey ludowi twemu. Przywłaſzcżáiac ſobie one moc od ciebie nádána/ iż ktorym odpuśćicie grzechy ich/ beda im odpuſzcżone: á komu zádzierżycie/ beda im zádzierżáne. Przywłaſzcżáiac ieſzcże też y to ſobie/ iż Piotrowi tá moc byłá daná/ y potym wſzytkim potomkom iego. Ale tego przepátrzyli co im ieſt rzecżono: Iż inácżey tego vcżynić nie możecie/ iedno przez ſpráwe Duchá s. przez opowiedánie Ewányeliey s. Abowiem ktho was iuż w thym słucháć bedzye/ iákoby mnie ſáme° słuchał. A kto wámi wzgárdzi/ iákoby mnie ſámego wzgárdził. Abowiem to rozumiey kto cżyie poſelſtwo wzgárdzi/ iuż nie posłá wzgárdza/ ále onego co przezeń posłał poſelſtwo ono. Ale gdyby ſie poſeł domyſlał cżego inego niżli ieſt iemu porucżono/ tu rozumiey iáko ma być vważon y poſeł y poſelſtwo iego. Abowiem to wnet y oniſz ſámi ſekretarze iego Apostołowie ſwieći mocno wyznawáli/ kthorzy práwie byli doźrzeli ocżymá ſwemi do táiemnic Boſtwá iego/ gdyż tákim ocżom záwżdy błogosłáwić racżył/ ktore ták pátrzyły iáko ocży ich/ opowiedáiac ták ſwiátu wſzytkiemu: Iż muśiáło ták być iż Kriſtus vćirpiał y z martwych wſtał dniá trzeciego/ á my ábychmy opowiedáli pokute á odpuſzcżenie grzechow w imie ſwiethe iego. Jáko y Páwel s. piſzac do tych to przełożonych kośćielnych mowi: Iż was ták ma rozumieć káżdy

Jáko grzechy máią być odpuſzcżány.

w Dzieiach xvij.

dy cżłowiek/ iáko ſłużebniki Páná Kryſtuſowe ßáfárze tháiemnicz iego/ á prawdziwych słow iego.

j. Do Korin. iiij.

¶ Pátrzayże iż tu mowi Apoſtoł s. iż was ták ma rozumieć cżłowiek káżdy/ iáko ſługi. Toć tu iuż nie iáko Pány/ áby ſámi przez ſie iáka moc mieć mieli: powieda iż was máia rozumieć iáko ßáfárze/ toć iuż nie iáko rozdawce. A ná drugim mieyſcu tákże też tenże Apoſtoł s. powieda: Iż ieſliż w ſobie co godnego być rozumiemy/ toć z Bogá wßytko ieſt/ ktory nas ſobie vczynił ſługámi nowego teſtámentu/ nie onego piſánego/ ále w Duchu s. A ták ieſliże kogo piſmo zowie á miánuie być ſługa ábo ßáfárzem/ iuż ſługá ma być iáko ſługá/ á nigdy nic ma bráć ná ſie vrzedu páńſkiego/ iedno wßythko ſpráwowáć wedle woley á roſkazánia iego: á nie moca ſwoia/ ábo moca iáka wymyſlona cżłowieká ſkáżonego/ ábo z wymyſłu ſwiátá tego. Ale vpátrzywßy ſerce pokorne á vniżona myſl/ ták iáko tu Pan ná przikład nád tym nedznym chorim vczynić racżył/ á mocna wiáre cżłowieká ſkrußone°/ dopiro moca á pewnemi obietnicámi od Páná ſwego vcżynionemi/ moga mu ſie beſpiecznie iśćić/ iż ſa odpußcżone grzechy tákiemu káżdemu od Páná ie°. A nie tylko ſługá kośćiołá Páńſkiego/ ále y káżdy wierny ie°/ gdyby poznał ták żáloſćiwe ſerce cżłowieká ſkrußonego/ á mocna wiáre iego/ iż mu może pewnie á beſpiecznie rzec: Iż nie lekay ſie nic moy miły bráćißku/ á tego badz iſt iż Pan twoy pewnie ieſt tobie y bedzye Bogiem miłoſćiwym/ wedle onych Boſkich obietnic ſwych. Ale bez wiáry á bez ſercá ſkrußonego/ rozum to ſam vkaże/ iákoby tho mogło być/ áby cżłowiek cżłowiekowi mogł moca ſwa odpuśćić iego grzechy/ ſam ießcże cżá ſem wiecey potrzebuiac tego.

¶ Abowiem pátrzay iákie to pewne zakłády ſa/ á pewnemi obietnicámi vtwirdzone the ſwiatośći iego od niego ſámego kośćiołowi iego ſwietemu ku wielkiej pocieße dáne y zoſtáwione/ y wielkiemi przywileymi vtwirdzone y vpewnione. Iáko krzeſt ſwiety á pámiatká meki ſwietey iego we krwi á w ciele ie°. A wżdy y tym ták mocnym zakłádom ſwym tey mocy ináczey porucżyć nie racżył/ iedno przy mocney wierze cżłowieká káżdego. Bo o krzcie ſwietym ták powiedáć racży: Iż kto vwierzy á okrzcżon bedzye/ iż bedzye cżyſt od grzechu ſwego. A o ſwietey też pámiatce meki ſwoiey w ciele á we krwi iego też Páwel s. dołożył/ áby ſie pewnie káżdy doſwiádßył w mocney wierze ſwoiey/ ieſli chce áby thá obietnicá Páńſka miáłá iść zupełnie ná odpußcżenie grzechow iego. Abowiem ieſliby kto krzćił żydá ábo iákiego pogániná inßego/ á pytał go/ wierzyß w Iezuſá Kriſtuſá/ iż cie odkupił meka á ſmiercia ſwoia/ á ia cie krzcże ta woda w imie iego. A onby powiedzyał iż nie wierze áni m o nim ſłychał/ áni mi też nic do tego/ iedno ty mnie okrzći. To naproſtßy rozum themu może ſproſtáć/ ieſliby mu czo oná ſwiatosć pomogłá. A tákież y w roſpámietywániu meki ſwietey Páńſkiey wedle roſkazánia iego/ chocia ſa mocne obietnice przyłożone do tego/ á mocne przywileie przydáne do tego. A ieſlić they mocy bez wiáry nie máia tákie ſwiatośći/ ſpráwione od Páná ſámego/ á cożby owßem miał mieć cżłowiek proſty/ á ießcże ktemu tákież iáko y on grzechow pełny/ áby to kiedy mogł vcżynić moca ſwoia/ á odpuśćić komu grzechy iego.

Ná ſwiatośći Páńſkie bez wiáry nie máia mocy ná grzechy.

Márek w xvi. k.

j. Do Korin. w xi.

¶ Abowiem nie mogłoby ſie złocżyńcom lepiey ſthać/ wzyawßy komu máietność iego/ ábo nápaſtwiwßy ſie go wedle woley ſwoiey/ á iść do drugiego dawßy mu cześć onego wydartku ſwego/ á wzyać odpußcżenie onych wyſtepkow ſwoich od niego/ á on nedznik przedſie płácże. Iużby to byłá drogá do wßetecżnego żywotá káżdemu złoſnikowi ſwowolnemu. A potymby ſie tho przygodzić mogło ná onęß ſámę ktorzyby podawáli obyczáiá tego. Ale ieſli ták vcżyniß iáko Iákub s. rádzi/ ábyś onemu wyznał wyſtepek ſwoy ktoregoś obráził/ á on ſie bedzye modlił zá cie/ á powieć onę słowá: Niechayći Pan Bog odpuśći/ ia theż odpußcżam tobie. Tu ſie pewnie wypełni oná obietnicá Páńſka: Iż co thu rozwiażecie miedzy ſoba ná zyemi/ bedzye też rozwiazáno y ná niebie. Ale nie moca ſwa/ áni moca ſwiátá tego/ áni też s krzywda drugiego á z vćiſnieniem iego.

¶ Złocżyńcom by dobrze by im tho cżłowiek mogł odpuśćić.

Iákub w v. káp.

Mátheuß xvi.

¶ Abowiem to obácż pilnie/ iż y v thych medrkow żydowſkich á náucżonych w zákonie/ ktore thu Ewányeliſtá ſwiety wſpomináć racży/ tho ſie rzecż niepodobnazdálá/

bna zdálá/ á to byli náuczeni w pismiech swoich/ y w zakonnych náukach swoich/ áby miał człowiek grzechy odpuścić. Gdyż Páná nászego jesżcże ná ten czás nie rozumieli być jedno prosthym człowiekiem/ á nie przypátrzyli sie jesżcże byli práwie nic temu/ co to był zá człowiek/ á iż pewnie mogł grzechy odpuścić. Y pisze Ewányelistá swiethy/ iż wnet ssżedszy sie spolu/ szemráli miedzy sobą/ powiedáiac/ iż oto then bluźni: bo ázasz tho jest rzecz podobna áby człowiek mogł odpuścić grzechy komu/ gdyż to nikomu inemu nie należy/ jedno sámemu Pánu Bogu/ odpuszczáć grzechy á wystepki káżdego człowieká/ ktory częstokroć vpadáć muśi w rozliczne złości/ vstáwicznie obrażáiac on swiety Máyestat á oblicżność Páná Bogá swoiego.

Prostacy wierzą/ á medrkowie zgłupieli. ¶ Ale iuż to odłożywszy ná strone/ bo naprostszy to v siebie rozważyć może/ iż żadny człowiek drugiemu człowiekowi nie może odpuścić mocą swoią grzechow jego: gdyż są obádwá w jedney rzeczy rownych złości postánowieni: chybá poznániem skruszonego á vpokorzonego sercá/ á mocnemi obietnicámi Páńskiemi/ iż tháktiemu káżdemu obiecał sie Pan być Bogiem miłościwym/ wedle Bostwá swego. Ale sie temu przypátruymy iż tu Ewányelistá pisze/ że tłuszcże/ to jest/ oni prostaczkowie co sie byli ná ten dziw zbiegli/ vwierzyli: Bo wspomina iż Pan poznał wiáre ich. A oni medrkowie wnet bluźnili/ wnet sobie wynáydowáli dziwne przycżyny przeciwko Pánu temu. O nedzni medrkowie á wymyśláćże świátá tego. Coż ich y dziś jest ktorzy bluźnią sprawy Páná te°/ á wymyśláia sámi sobie ine postepki á ine wynaláski świátá tego/ wedle myśli swey/ przeciwko woley á swietemu postánowieniu Páńskiemu. A wypełniło sie tu iuż támnie ono

Ezáiasz w xxix. nád nimi/ co z dawná Pan przez Proroká opowiedáć racżył/ iż miał záwżdy potłumić á pohánbić wymysły medrkow tákich/ á iż one mądrość ich miał hoynie rozlać przez Duchá swego s. miedzy máluczkie á miedzy prostaki/ ktorzy w prostośćiá w niewinności sercá swego/ vwierzyli mocnie swietym obietnicam jego. Ták iáko sie to tu y ná tych vbogich tłuszczach okazáło.

¶ A tu oto iuż obácz á słuchay pilnie co ten swiety Pan vczynić racżył/ ták iáko tu Ewányelistá s. pisze/ iż poznawszy wiáre tych niewinnych prostaczkow swoich/ nic nie proszony/ wnet tylko ná one sáme wiáre ich/ á ná one prostote ich vczynił dziw wielki możności Bostwá swego swietego. A nie tylko to okázáć racżył/ iż dla tákiey wiáry á dla tákiey prostoty wiernych swoich/ niemocy vzdrawia/ ábo iákie ine przygody ich opátruie: ále y grzechy/ zá ktore im iuż nic nie rosło/ jedno pomstá á potepienie ich/ łáskáwie á miłościwie im odpuszczáć racży. O nedzni medrkowie á wymyśláćże świátá thego/ ázasz nie lepiey było/ áby káżdemu z was brzmiáły w vszoch ty słowá Ewányelisty swietego/ iż Pan poznawszy wiáre á prostote spráwiedliwą á nie wymyślną káżdego/ iż gotow jest káżdemu ná káżde záwołánie jego. Azażby sie nie lepiey cieszyć tymi wdzyecżnemi słowy jego/ co tu mowić racży do tego nedzniká grzechem złamánego/ á potym do nas do wszytkich przykłádem jego: Iż wierz mocno moy miły synaczku/ á będą odpuszczone tobie grzechy twoie.

Wymysły ná grzechow odpuszczenie. ¶ O moy miły á wszechmocny Pánie/ czemuż tu nie racżysz mowić/ iáko ten obłudny świát mowił/ biegay po odpuściech/ susz śrzody/ day ná msze/ wrzuć co do skrzynki/ biegay około ołtharzow/ stháwiay świecżki: Podobnoś rozumiał że to záwżdy wietsze trudności przynośić miáło człowiekowi nedznemu. Ale tyż do brotliwości twoiey swietey záwżdyś nam łáskáwszą á miłościwszą droge vkázowáć racżył/ do pretkiegoználezyenia miłosierdzyá swego/ á niżli ten nedzny á omylny świát. A wżdy sie nam záwżdy cieższe widzyáły swiete postánowienia twoie/ á cz są nie rowno lżeysze á łácnieysze niżli świátá tego. A my przedsie wolimy iść zá wietszemi trudnościámi á zá rádámi jego/ á opuścić miłościwe rády y náuki Bostwá twego swietego. A coż nam to czyniło? á coż nam tho sprawowáło? Nicz inszego jedno grzech nász/ ktory záwżdy zwykł záslepiáć oczy násze á zátłumiáć vszy násze/ iżechmy cie nigdy poznáć nie mogli Páná swego/ á nie moglichmy zrozumieć swietey rády á náuki twoiey.

¶ Abowiem pátrzay iáko to jest moczna rzecz v Páná tego/ wiárá sercá skru-

ßonego/ á ze wßey myſli y ze wßey możnośći przykłonionego do niego. Acż Jákub ſwiethy y Páweł ſwiety nápiſáli/ iż przez dobrych vczynkow ſámá proſtha wiárá być płatna nigdy nie może. Ale gdzye ieſt wiárá prawdziwa/ iuż nigdy prożna być nie może. Bo kto iuż mocna wiára przyſtánie ku Pánu ſwoiemu/ á rozmiłuie ſie go ze wßythkiey duße y myſli ſwoiey/ iużći tám bez cnotliwego żywotá á bez dobrych vczynkow być nie może. Już ſerce záwżdy myſlić muśi iáko by ſie w myſlach ſwoich/ y w ſpráwach ſwoich podobáło iemu. A táka wiára y tákim ſercem/ iuż nie tylko ſobie/ ále y dzyatkom/ y potomſtwu ſwoiemu/ y inym wielu ludzyom wßelki tákowy wiele ku pożytku vczynić może. A wiele ſie ich s tego ku Pánu ſwoiemu obaczyć y wroćić może.

Wiárá ſtáteczna/ nigdy prożna być nie może.

Jákub w ij. káp. Do Gálát. w v.

¶ Bo to obácż pilnie/ iáko thu iáwnie ſłyßyß/ iż wiárá mocna tłußcż onych pomogłá ku zmiłowániu Páńſkiemu y onemu nedznikowi choremu/ o ktorym Ewányeliſtá wſpomina w tey hiſtoriey/ iż poznawßy Pan wiáre onych/ przyſtapiwßy ſie do onego nedzniká/ vpomionał go mowiac: Vwierzże też ty moy miły ſynacżku iáko ći vwierzyli/ á beda tobie twoie grzechy odpußczone. A tu nie rozumiey áby wiárá cudza mogłá komu zyednáć grzechom odpußczenie/ ále może zyednáć zmiłowánie. Iż Pan dla iednego wiernego wzbudzi á oświeći Duchem ſwym ſwietym y drugim ſercá/ iż pátrzac ná one wiáre iego/ vmocnić też w ſobie á podeprzeć moga oney mdłey wiáry ſwoiey: á iż ſnádnie przyść moga ku miłoſierdzyu Páńſkiemu/ y ku odpußczeniu grzechow ſwoich/ gdy tymże ſpoſobem iáko y oni drudzy vwierza mocnie obietnicam Páná ſwego.

Cudza wiárá pomoc może y drugiemu.

¶ A wßákoż iedno do vznánia/ á w thych docześnych rzeczach wiárá wiernego człowiecká inym ludzyom wiele przy ſobie pomoc może. Jáko ono wiele pomagálá wiárá Abráámowá potomſtwu iego/ iż Pan obiecał wiele ich oświećić w narodzye iego/ iż mieli być wiecżnie vbłogoſłáwieni od niego. Wiele pomagáłá wiárá Moiżeßowá/ gdy podnośił rece ſwoie czáſu oney bitwy ludu ſobie poruczonego/ iż w ten czás mocnie porażáli nieprzyiaciele ſwoie. Jáko y ná drugim mieyſcu Pan do tegoż Moiżeßá mowić raczył: Puść mie wolno iż ſie roſpali gniew moy ná ten narod Jzráelſki/ iż gi wygłádze wedle rozgniewánia mego. Tu możeß rozumieć iżći tám Moiżeß Páná nie dzyerżał zá rekaw/ á wżdy mowi puść mie wolno: ále go dzyerżáłá moczna wiárá iego/ złaczona z ona pokorna prośba iego/ iż Pan nie mogł żadnym obyczáiem podnieść nád ludem onym reki ſwey możney. Jáko y ná on czás gdy Pan ßedł áby był roſkazał zámordowáć á znißczyć miáſtá Sodomſkie/ tedy Abráámowi powiedzyeć raczył: Iż ná koniec ieſli znaydе dzyeſieć wiernych á ſpráwiedliwych miedzy nimi/ odpußcże dla nich wßytkim nedznikom onym. Ale do zgłádzenia grzechow nie może nikomu nic pomoc wiárá cudza/ iedno włáſna wiárá iego.

W docześnych rzeczach wiárá cudza wiele pomoc może.

j. Moiże. w xxij.

ij. Moiże. w xvij.

ij. Moiże. xxxij.

j. Moiże w xviij.

¶ A tu pátrz co to ieſt wiárá á modlitwá człowieká wiernego ku Pánu ſwoiemu/ á iáko to ieſt wielka roſkoß táka wiáre o nim vmocnić w ſobie. Kthora nie tylko ſobie/ ále y komu inemu dla niey/ może ſie doſtáć miłoſierdzya Páńſkiego/ iż ſie też w nim ſnádnie zácżnie tákoważ wiárá iego. Tháк iáko ono do Páwłá był Pan zeſłał ná morze Anyołá ſwoiego gdy był w wielkich nawáłnośćiach morſkich/ á iuż było bliſko zginienie okrethu onego. Vpátrzywßy Pan moczna wiáre iego powiedzyeć mu kazał przez Anyołá: Nie lekay ſie nic Páwle/ otho Pan dárował cie tymi wßytkimi ktorzy tu ſa w tym niebeſpieczeńſtwie s toba. O wßechmogacy Pánie iákaż to ieſt powinność twoiá/ nád tym wiernym ſercem człowieká nedznego. O nedzny á mizerny człowiecże/ iákoż cie tu nie ma rußyć tá dobrotliwość Páná twego: á iákoż nie maß położyć w nim they mocney wiáry ſwey: gdyżeś iuż przez nie prażen káżdego niebeſpieczeńſtwá ſwego. Gdyż maß s pewnych obietnic Páńſkich/ iż kthorzy mocnie wierza iemu ießcże beda więtße cudá czynić niżli oná iſtność iego/ bedac tu ná tey márnośći świátá tego. Już nie tylko ine ſtráchy álbo ine niebeſpieczeńſthwá ále y dyabli vciekáć mußa przed toba. Już áni Lwi/ áni Smokowie/ áni żadne okrucieńſtwá wedle Proroctwá Dawidowego/ nie moga przekażáć tobie. Już byś też co pił y śmiertelnego/ nic n[illegible] może záſkodzić tobie. A co nád nawyżße/ ták iáko tu ſłyßyß/ iż pewnie

Jáko ieſt mocna wiárá człowieká wiernego/ iż y drugiemu pomoc może.

w Dzieiach xxvij.

beda tobye

beda tobie odpuſzczone grzechy twoie/ gdy mocno vwierzyſz tym pocieſzliwym ſłowom Páná ſwego/ ktore oto mowi do ciebie w oſobie chorego tego: Vwierz że mocno mnie moj miły ſynaczku/ á iuż wiedz pewnie że tobie beda odpuſzczone grzechy twoie. O nedzny nedzniku/ iżaſz cie iuż może ktore błogoſłáwieńſthwo wietſze potkáć/ ktoreby thu było zá the wiáre twoie nie wyliczone tobie? Gdyż y dom twoy/ y potomſtwo twoie ma być w opátrzeniu Páná tego: á bogáctwá y poczciwość máia wſzedy zá ta wiára twoia rozmnożone być około ciebie od niego. A nákoniec y włoſy głowy twoiey máia być policzone z roſkazánia iego/ áby żaden nie zginał przez ſwietey woley iego. A nákoniec y króleſtwo wieczne Páná twoiego ma być wolno otworzone thobie/ zwłaſzczá gdy iuż dla they wiáry twoiey/ ták iáko tu ſłyſzyſz/ beda tobie grzechy twoie odpuſzczone.

☞ Jáko cudza wiárá pomoc może.

¶ Aleby kto ſnadź ták rzekł/ o wſzák bywam poſpołu s tymi wiernemi/ może ſie thez Pan Bog dla nich y nádemna zmiłowáć. Nie myl ſie rádzeć nieboże ánie myl: bo ſłyſzyſz iż tu ták Ewányeliſtá piſze/ iż ſie zmiłował nád tym nedznikiem dla wiáry tłuſzcz onych/ nád zdrowiem y nád vznániem iego/ ále do odpuſzczenia grzechow iego ſłuchay iż przedſie potrzebuie od niego właſney wiáry iego/ gdy mowi do niego: Vwierz ſynaczku/ á beda tobie twoie grzechy odpuſzczone. Tu obácz/ iż nigdy tobie nic nie pomoże cudza wiárá do odpuſzczenia grzechow/ ieſli też przy niey nie bedzye obaczenia twego á wiáry twoiey. Jedno thoć wiele pomoc może/ iż inſzy przykłádem ſwoim wzbudzi w tobie początek wiáry twoiey/ á tuć wiele może pomoc przy ſobie ku vznániu twemu. A Pan oſtátek z miłoſierdzya ſwego bedzye raczył obiáśnić w tobie. Abowiem ſłuchay czo Pan mowić raczy o gniewie ſwoim:

Ezechiel w xiiij.

Jż bych ſie rozgniewał ná ſwiat/ thák iżbych gi zá grzech iego vmyſlił wytráćić á wyniſzczyć/ á poſłałbych miecz/ głod/ álbo ſrogye ludzi/ ábo zwirzetá ná zginienie iego/ á ſthánalby przedemna Jop/ Dániel/ Noe/ ſámi zbáwia duſze ſwoie/ ále niewiernym nic pomocz nie beda mogli. A thák rádzeć nie mieſzkay nic/ á ſtáray ſie pilnie kedy możeſz/ ábyś w ſobie wzbudzał/ przykłádem wiernych ludzi/ moczna wiáre/ ktora zá grzech twoy ieſt zátłumiona á záſlepiona w tobie. Thedy Pan twoy dáruie cie kośćiołowi onemu ſwemu wiernemu/ iż nie zginieſz: iáko był dárował Páwłowi s. ony ná morzu tonace/ kthorzy też iuż poczeli byli w ſobie vmnażáć/ s przykłádu Páwłá s. one wiáre ſwoie. Abowiem iáko widziſz/ iż gdy zdrowy człowiek przydzye do chorego/ á radby mu czáſem vdzyelił y zdrowia ſwoiego: ále to iż być nie może/ tedy mu wżdy tłucze zyołká/ wárzy ſyropki/ ták iż wżdy iáko może podpomaga oney chorobie iego. Tákżeć też ochorzáłe ſumnienie nigdy nie może być cudza wiára vzdrowione/ ále iáko oná wdzyeczność á ony ſyropki podpomagáia chorego tákież z náuki wiernego człowieká/ s przykłádu iego/ ſnádnie może być podnieſione ku wierze ochorzáłe ſumnienie drugiego: á iuż potym doſtátecznie może być vzdrowione mdłe á zboláłe grzechem człowieczeńſtwo iego/ przez ſámego właſna wiáre iego.

Kto co wymyſla/ inſzego ſobie Bogá czyni.

¶ A nie ſzukay wymyſłow ſwiátá tego/ iedno czyń doſyć kedy możeſz powinnośći ſwoiey/ á pokłáday zupełna nádzyeie ſwa w Pánu ſwoim. Gdyż ná cie mocno wołáć raczy przez Ezáiaſzá Proroká: Jż iam ieſt Pan Bog twoy ktory ſcieram s ciebie wſzytki nieprawośći twoie ſám dla ſiebie á złośći twoich zápomінam z dobrotliwośći ſwey. A ták żyd ktory położył nádzyeie ſwa w tym iż czyni doſyć zakonowi ſwemu/ Turczyn położył w tym nádzyeie iż czyni doſyć poſtánowieniu Máchometowemu/ zły krześćiánin położył nádzyeie w vczynkoch ſwoich wymyſlonych ſobie á od ſwiátá tego: wſzyſcy ći odeymuia moc miłoſierdziu Páńſkiemu/ á czynia ſobie ine bogi/ á ine meſyaſze wedle woley ſwoiey. Ale mu ten ſnadź poſledznieyſzy wiecey ná liczbie zoſtánie niżli ći drudzy/ gdyż temu opowiedzyał wola ſwoie/ to ieſt/ zły á niedowierny Krześćiánin.

Zá pewna wiára/ pewne miłoſierdzye.

¶ Ale ty moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ przypátrzywſzy ſie mocno temu Pánu ſwemu/ iż ieſt práwy Bog á práwy Meſyaſz/ gdyż tu ſłyſzyſz nie człowieczeńſka ſpráwe iego/ iż tu temu nedznikowi grzechy odpuſzczáć raczy zá nedzna wiára iego/ gdyż wieſz pewnie á iſzcza cie o tym piſmá/ iż go iuż maſz krolem y kápła

nem tám v Bogá Oycá ſwego niebieſkie°. Gdyż pewnie wieß iż położywßy mo-
cna wiáre ſwoie o nim y o miłoſierdzyu iego/ możeß ſobie wßytko zyednáć wi-
mie ſwiete iego. Gdyż o nim ſłyßyß iż ſie tu przypłáwił do ciebie s kráin pogáń
ſkich/ iáko do miáſtá ſwego/ á woła ná cie iáko ná nedzniká onego márnie zárá-
żonego: Vwierz moy miły ſynaczku á beda odpußczone grzechy tobie.

¶ Obáczże ſie nedzniku á obácz/ iákim márnym párálizem ieſt záráżone nedz-
ne ſumnienie twoie/ thák iż zemdlone á vpádłe iuż ſa nogi twoie/ iż żadnego po-
ſtapienia vczynić nie moga ku ſwietey chwale Páná twego. Záráżone rece two-
ie/ iż nigdy nic dobrego ſpráwowáć nie moga wedle krzeſciáńſkiey powinnośći
ſwoiey/ áni moga być podnieſione ná chwałe Páná thwego. Záráżon ieſth ięzyk
twoy/ iż iuż nigdy nie może dawáć powinney chwały iemu. A ták obaczywßy to
nedzne á ſkáżone záráżenie twoie/ wynidzże zá thym Pánem s tych kráin pogáń-
ſkich/ s tych złych nałogow ſwoich/ á płyń y grzeb ſie kedy możeß przez thy na-
wálnośći á przez thy niebeſpieczeńſtwá tego burzliwego á ſmrodliwego morzá
ſwiátá tego. A bierz ſie zá nim/ ták iákoć tu Ewányeliſtá opowieda/ do miáſtá
iego/ to ieſt/ do kroleſtwá iego ſwietego/ w ktorym on iuż ciebie vſtáwicznie cze-
ka s ſwietym miłoſierdzyem ſwoim. A coż vſłyßyß gdy Pan pozna thaka chuć
twoie/ á táka wiáre twoie/ ták iáko był poznał wiáre onego nedzniká záráżone-
go á ná poły marthwego: Pewnie vſłyßyß ony słowá iákobyś ie iáwnie ſłyßał
w vßy ſwoie z vſt ſwietych iego: Iż nie lekay ſie nic moy miły ſynaczku/ badż ſer-
cá ſtałego/ nic tobie áni to záráżenie twoie/ áni to burzliwe morze ſwiátá thego/
nigdy záßkodzić nie może: iedno wierz mnie mocno Pánu ſwoiemu/ á położ we
mnie mocna nádzyeie ſwa/ á zrozumiey co o mnie Kriſtuſie Dawid powiedał/
pewniey niż Licemiernicy ábo oni mátácze ſwiátá tego o mnie rozumieia/ żem
ia przyßedł ná zbáwienie twoie/ á rátowáć káżdego vpadku w nedznym ſerczu
twoim. A ták iuż pewnie wiedz/ gdy táka wiára bedzye wzrußone to nedzne ſer-
ce twoie/ iż iuż beda opátrzone wßytki vpadki y przygody twoie/ á iuż beda od-
pußczone grzechy twoie.

Pyekna pociechá grzeßnego.

Co ſobie vważáć/ s tey náuki Páná náßego mamy.

¶ A thák tu ſie vcz/ káżdy pilnie/ co maß vważáć s tey náuki Páná ſwego. Na-
pirwey moc prawdy ſwietey/ iż áni Fáryzeußowie/ áni Sáduceußowie/ nic nie
vmieli/ chociay byli náuczeni/ przećiwko prawdzye. ¶ Drugie/ vcz ſie iáko
Pan náß ieſt miłoſierny/ co ſie to okázuie w tym nedzniku záráżonym/ iż nie pro
ßony tylko obaczywßy mocna wiáre onych proſt[illegible]zkow/ co zá nim dziwowáć
ſie przyßli/ y vzdrowić go raczył. ¶ Trzecie/ obe[illegible]zay moc wiáry ſwiethey/ iż nie
tylko ſobie/ ále y drugim przy ſobie wiele wiára mocna/ á zwłaßczá ludzi ſwie-
tych/ pomoc może. A wßákoż tylko iedno do v[illegible]nánia á do inßego miłoſierdzya.
Ale do odpußczenia grzechow/ potrzebuie Pan od káżdego własnego ſerczá ie-
go/ wiáry/ ſkruchy y mocney nádzyeie iego. A tákiemu káżdemu záſlubił ſie być
Bogiem miłośćiwym/ á odpuśćić mu wßy[illegible]i grzechy iego. ¶ Czwarte oba-
czay omylnośći ſwiátá tego/ ták iáko to by[illegible] obłedny ſwiát okázowáć zwykł/ iż
nigdy człowiek człowiekowi moca ſwoia grzechow odpußczáć nie może. Ale
gdy pozna ſkrußone ſerce iego/ á wzrußona w nim moczna wiáre iego/ iuż nie
moca ſwoia/ ále moca oney wiáry iego/ [illegible]nych pewnych á nie omylnych obie-
tnic Páńſkich/ może mu ſie pewnie iśćić/ [illegible] pewnie mu tho záſlubowáć zá Páná
ſwego/ iż mu bedzye Bogiem miłośći[illegible]/ á iż mu odpuśći wßytki grzechy ie-
go. A to pomni iż y ſam Pan beda[illegible]iem żywym/ niechciał tego vczynić/ áż
vpomina nedzniká káżdego/ áby[illegible] y [illegible]zył moczno/ á beda mu odpußczony
grzechy iego.

☞ O wßechmocny náß miły Pá[illegible]dyż wiemy że ſie tho żadnemu sſtáć nie
może bez miłoſierdzya twego/ á bez [illegible]pomożenia twego/ á ieſli ty nie podaß ko
mu z łáſki ſwey dobrotliwey reki th[illegible]ey/ nie ráczyß nas opußczáć náß dobro
tliwy Pánie w tych omylnośćiach ſw[illegible] tego/ á oświeć nedzne myſli y ſercá ná
ße/ áby w nas była wzrußona táka [illegible] náßá/ iákobychmy mogli być godni

miłościwego głosu twego/ Oto iuż moi mili synaczkowie/ gdyżeście mnie mocnie vwierzyli Pánu swoiemu/ á położyliście mocna nádzyeie w sobie o miłosierdzyu moim/ iuż wam grzechy wáße beda odpußczony/ á iuż was wezme ná opieke swoie iáko wierne á powolne dzyatki swoie. Dayże nam to náß wßechmogacy Pánie z łáski á z miłosierdzya swoiego/ ktory żywieß á kroluieß z Bogiem Oycem y z Duchem swietym w iedynośći Bostwá twoiego ná wieki wiekom. Amen.

Ewányelia Niedzyele dwudziestey po Troycy swietey/ ktora nápisał Matthe. ß. w xxij. káp. Przećiwko niewdzyeczności dobrodzyeystwá y powołánia Páńskyego.

¶ Wiele ich iest wezwánych ále máło wybránych etcet.

¶ Jáko Pan powoływa wßythkich do siebie/ iáko iedni ida drudzy nie chca. Y przecz sie to dzieie. A iáko o thym powáłániu Páńskim mamy rozumieć.

Wan á Zbáwiciel náß/ opowiedáiac w Ewányeliey niżey nápisáney/ wola Bogá Oycá swego/ iż iemu/ iáko synowi swoiemu/ sprawił iest wielkie á wywołáne gody. Tho iest/ poslubił mu iest kościoł swoy á zebránie wßytko wiernych swoich/ thák iáko o thym wiele Prorokow ßyroko opisáło. A wßytkich á wßytkich/ nie brákuiac żadnemi osobámi/ kazał wezwáć ná ty gody swoie: opowiedáiac tho káżdemu/ iż iuż iest wolny przystep wßytkim vczynion do páłacow iego/ á do thych hoynych á rozlicznych obfitośći kroleſtwá iego swietego/ ktho iedno bedzye godnym nálezyon do thego. Y vskarża sie tu Ewányelistá imieniem swietym iego/ iż iedni sie vdáli zá wśiámi swoiemi/ drudzy też zá kupiectwy swoiemi/ ták iáko y dziś y záwżdy swiát muśi być w dziwnym zámießániu swoim. Drudzy też wzgárdziwßy ono swieth powołánie iego/ y sługi iego iedny pogromili/ drugie też pobili. To iáko im też potym oddawáć raczył/ iuż tám ßyrzey nápisano w Ewányeliey stoi. A dla thego thy słowá tego vciażenia Páńskiego tuchmy sobie ná poczatku przypomnieli/ abychmy sie karáli cudzemi przygodámi/ á iżbychmy sie strzegli tey niewdzyeczności vkázáć Pánu swoiemu. Abychmy dla tych nedznych á docześnych omylek náßych/ mieli wzgárdzić ták wdzyeczne á poważne powołánie Páná náßego. A iżbychmy thu zá czásow tych mizernych żywotow náßych/ spráwowáli sobie tákie przypráwy y tákie ochedogośći ná dußach y ná myślach náßych/ ábychmy z łáski iego swietey/ mogli stánać w thym máłym poczcie wybránych iego/ Aby nas raczył wyłeczyć z wielkośći tych wezwánych ktorzy nie chcieli nic dbáć ná to swiete powołánie iego/ y iáka też zá to odnieśli pomste od niego. Co nam day wßechmogacy Pánie/ ábychmy sie thego náuczyć mogli s tego swietego vpominánia twoiego/ ktore tu nam Mattheuß swiety nápisał tymi słowy.

Kościoł Páński małżonká iego.

Podobne sie iest sstáło kroleſtwo Niebieskie człowiekowi krolowi/ ktory vczynił gody synowi swemu. Y rozesłał sługi swoie/ iżby zezwáli onych wezwánych ná gody/ á oni niechcieli przyść. Pothym záśie y drugie posłał sługi/ roskázuiac im: Mowćie wezwánym: Otho iuż obiad moy gotow iesth/ wołowie moi y

ptactwo mo-



ptactwo moie iuż sa pobići/ á wszythko iuż iest zgotowano/ poydźcie iuż ná gody. A oni thego thák zániedbáli/ y rozeszli sie/ ieden do wśi swoiey/ drugi też po kupiecthwach swoich. A drudzy zásie połápawszy one sługi iego/ pothwarzámi ie zámietuiac/ pobili. A gdy to vsłyszał krol on/ rozgniewawszy sie/ wypráwił woyská swoye/ pothráćił mezoboce one/ y miástho ich ogniem wypalił. A pothym powiedzyał sługom swoim: Gody wedle potrzeby zgothowáne sa/ ále ći kthorzy byli proszeni/ nie byli thego godni. A thák idźcie ná rozbieżenie drog/ á kogokolwiek potkacie á znaydzyecie/ wzywaycie ná the gody moie. A rozeszli sie sludzy iego po drogach/ zebráli wszythki czo ich náleźli/ thák złych iáko y dobrych. Y były nápełnione gody onymi siedzacemi. Wszedł pothym krol áby ogladał one goście swoie/ á vźrzał thám człowieká nie vbránego w odzienie swádzyebne/ y rzekł mu: Przyiacielu/ iákoś thy thu wszedł/ nie máiacz odzyenia swádzyebnego? A on zániemiał. Y roskazał on krol sługom swoim: Zwiazawszy go zá nogi y zá rece/ wrzuććie go do ciemnośći zewnetrznych/ y thám bedzye płácz y zgrzythánie zebow. Abowiem wiele ich iest wezwánych ále máło wybránych.

[illegible]ka druga historia słow Páńskich nápisał Lukasz s. ktora bywa [illegible]ná ná pirwsza niedzyele po Troycy s. Iedno iż thám pisze człowiek [illegible]n vczynił był wieczerza wielka/ á tákież rozesłał po wezwáne

sługi swoie/

ſługi ſwoie/ y tákież mu ſie wymawiáli rozmáitemi potrzebámi ſwemi/ y tákież
rozeſłał po vlicach/ á kazał nápełnić dom ſwoy/ á onym wezwánym kazał wie
cznie wypowiedzieć one powinność ſwoie. A thu lepak Mattheuß ś. wypiſuie
słowá Páńſkie/ iż powiedáć raczył w tey przypowieści ſwoiey/ ták iákochmy ſły
ßeli: iż krol ieden vczynił gody ſynowi ſwoiemu/ y tákież wßytki poſtepki vczynił
w tym powołániu ſwoim/ iáko y Lukaß ś. piße. Jedno iż thego dołożył/ iż krole
ſtwo niebieſkie podobne ieſt ku tákiey ſpráwie krolá thego/ A máło nie o iedney
obádwá pißą/ y práwie tę obiedwie przypowieści iednákie były.

Kościoł Páńſki/ Kroleſtwo niebieſkie.

¶ A wßákoż pátrzay pilno co tu Pan názywa kroleſtwem niebieſkim: Niccí in
ßego iedno kościoł ſwoy świety/ ták on kthory iuż ieſt w wiekuiſtey chwale iego/
ták też ten ktory tu ießcze boiuie ná tym świecie w ſtáłości ſwey/ przy świetym i-
mieniu iego: Abowiem ieſlibyś tylko niebo miał miánowáć kroleſtwem niebie-
ſkim/ puſthećby to było kroleſtwo/ ieſliby w ſobie żadney oſiádłości nie miáło.
Bo ten kościoł ſwoy Pan záwżdy zwáć raczy oblubienicą ſwą y miłą małżonką
ſwą: kthorą/ powieda przez Proroká/ iż ſobie z dawna poſlubił y vmiłował/ w

Hozeaß w ij. káp.

mocney wierze y miłości ſwey. A ná tę tho gody/ á ná tę tho przenosiny/ Bog
Ociec ſwego miłego ſyná/ wzywa nas á wabi nas/ ten wieczny krol niebá y zye-
mie/ dobrowolny káżdemu przyſtep y przyſcie dawáiac/ do tego to wezwánia
ſwego/ á do tych ták wdzyecznych á obfitych wßech rádości god ſwoich.

Przezrzánych pirwey Pan powołáć raczył.

¶ A gdy iuż ták tę wdzyeczne gody ten krol náß á Bog Ociec náß temu to ſyná-
czkowi ſwemu poſlubić á poſtánowić raczył/ thedy ták iáko tu ſłyßyß/ roſkazał
do ſiebie wezwáć przebránych ſwoich/ rozeſłał miedzy nie ſłużebniki ſwoie/ á-
by ſie iuż gotowáli á ſchodzili ku onemu powołániu ſwemu. Y po drugi ras ſłu
gi drugie poſłał/ opowiedáiac iż iuż ieſt wßythko zgotowano y ſpráwiono im/
woły y ptaki pobito/ áby iuż ßli do onego wezwánia á powołánia ſwego. Słu-
chayże tu pilno iż Pan powiedáć raczy/. iż obeſłáć był on krol raczył pirwßemi y
drugiemi posły powołáne one goście ſwoie. Tho ieſt natrudnieyßa roſpráwá
miedzy inemi trudnemi roſpráwámi iáko mamy tę powołáne y tę wezwáne ro
zumieć. Bo ták Páweł ś. nápiſáł: Iż ktore z dawná przezrzał/ tych do ſiebie po-

Do Rzymiá viij.

wołał/ á ktorych powołał tyß y vbłogoſłáwił. A ná drugim mieyſcu záſie pi-

i. Do Timo. w ij.

ße: Iż wßytki chce zbáwione vczynić. A nie ieſt v niego brák áni miedzy Zydem

Do Rzymiá. w x.

áni miedzy Grekiem/ iedno ktokolwiek ſie chce vciec do miłoſierdzya iego/ káżde

Ezáiaß w Liij.

go wdzyecznie przyimuie świete Boſtwo iego. Jáko y ſam ſie opowiedáć raczy:
Iż wßyſcy á wßyſcy podzcie do mnie á ia was ochłodze. Ale przedſie te° záprzeć
nie możemy/ iż iedni záwżdy niżli drudzy w wietßey miłości y ná lepßey pieczy by
wáli v niego. A wßákoż gdzyekolwiek tácy wzgárdzili ono świete okazánie they
łáſki iego/ á to powołánie ſwoie/ iuż lepak záwżdy w wietßym wzgárdzeniu by-
li v niego/ niżli ci ktorzy nie ználi żadney łáſki od niego. Jáko ſie to okazáło y ná
narodziech żydowſkich/ y ná wielu inßych oſobach: á nákoniec y ná onym Lu-
ciferze miłoſniku iego/ iż go zrzucił z niebá zá wzgárdzenie iego oney łáſki ſwo-
iey/ á nikczemnego człowieká poſádzić raczył ná mieyſce iego.

¶ Kto wzgárdzi pánem/ wzgárdzi im Pan.

¶ Bo przypátrz ſie y thu w tey Ewányeliey ś. iż tu Pan opowiedáć raczy/ iż do
ſiebie on krol niebieſki powoływa ná tę wdzieczne gody onych miłoſnikow ſwo
ich/ z dawná w łáſce iego bedacych/ á z dawná wezwánych: á wżdy Pan o nich
powiedáć raczy/ iż niechcieli iść. Jeſliby thák kto rzekł/ iż Pan Bog zátwárdził
ſerce ich/ iż iść do niego niechcieli. Juzćiby oni nic krzywi nie byli/ iednoby im on
ſam krzyw był/ gdiby im zátwardzić miał one mdłe ſercá ich/ ktore záwżdy ſa w
mocnych reku y w opiece iego. Aczkolwiek thu y po tę czáſy iáwnie widzimy/ iż
wiele ieſt tákich ſerc zátwárdzonych miedzy rozmáitemi ſtany ludzkiemi/ iż cho-
ciay iáwnie widzą to wdzieczne powołánie Páná ſwego/ chociaż iáwnie ſłyßą

Zá grzech odſtepi Pan/ iż ſie vznáć ſerce nie może.

głos świety iego/ práwie nie ináczey iedno iáko z właſnych vſt iego/ á wżdy ich
nic namniey nie dotyka tho świete powołánie iego/ áni ták czeſte poſelſtwo á v-
pominánie iego/ przedſie ſtoia w onych vporzech ſwoich/ á w onych záthwár-
dzyáłościach ſwoich: iż ſnadź by Anyoł zſtapiwßy oczywiście w[illegible] ná nie/ iuż-
by ſie podobno obaczyć nie mogli. A coż to ieſt? Prożnoćby to Pánu przyczytáć/

źie ták zátwárdźić racżył/ iedno iż zá niewdzyecżność ich/ thák ich odſtapić racżył/ á puśćićie/ ták iáko obiecał/ zá ßalonym rozumem ich. Ták iż chociay iáwnie ocżymá wßytko widza/ á vßymá ſłyßa/ á wżdy ſie vznáć áni obacżyć nie moga. A to wßytko przeto/ iż ſobie ſtráćili opátrznosć Páná Bogá ſwego/ á prze złość ich odſtapiłá od nich ſwieta opieká iego. Gdyż przy złośćiwey dußy nie może nigdy długo wytrwáć Duch ſwiety iego.

¶ Przypátrzże ſie iedno pilno/ iż Pan przedſie y thákich opußcżáć nie racży/ ále powieda Pan/ iż y po wtore y po trzecie poſyła do nich posły ſwoie. Ták iáko to vcżynił onym niewiernym żydom/ á onym miłoſnikom ſwoim. Poſyłał napirwey do nich Proroki. Potym posłał Janá ſwietego y ine Aposthoły. Pothym ſam vſty ſwemi ßyroko im oſtawić racżył to powolánie wdzyecżne Bogá Oycá ſwego niebieſkiego. A gdy tego wdzyecżni nie byli ták iáko y dziś tákich ieſth wiele/ tu ſłuchay co Pan powiedáć racży/ iż iuż opuśćiwßy tákie przezrzáne/ y tákie powołáne miłoſniki ſwoie/ poſyła ná vlice y ná drogi/ opowiedáiac tho ták złym iáko y dobrym/ iż kto ſie iedno chce vznáć zá wſpomożeniem iego/ á náwroći ſie do niego/ á przyſtánie do ſwietego Boſtwá iego/ iż káżdemu bedzye ßyroko tá fortká otworzona/ do tych wdzyecżnych á obfitych god iego. Acż tho nie ieſt w mocy żadnego obacżenie iego/ gdyż w mocy náßey nie ieſth iedno vdáć ſie do złego zá ſwowolnym rozmyſłem ſwoim/ odſtapiwßy od Páná ſwego. Ale do dobrego nie może żaden/ iedno kogo ten Pan przyciagnać bedzye racżył. A wßákoż iáko Páweł ſwiethy piße/ iż wiárá s ſłuchánia pochodzi á ſłuchánie s słowá Páńſkyego. A tu iuż gdy nedznik przez ſłuchánie ono ſwoie/ nie idzye zá vmyſłem złym ſwoim/ á obacżywa iż to złe/ iuż Pan ſnádnie przyſporzy wiáry iego/ á bez pochyby pociagnie go zá ſoba/ ku lepßemu vznániu iego. Jáko ſam przez Proroká wßytki vpomináć racży: Przeſtań źle cżynić/ á wznidzye iáko Słońcże ſpráwiedliwość twoiá. Ale poki myſl iego ciagnie ſie do złego/ iuż thám Duch Páńſki być nie może/ áni opátrznośći iego.

Do Rzymiá. w x.

¶ A ták gdyż to ieſt znák tych powołánych od Páná/ ktorzy ſie zrodźili ábo wychowáli miedzy ludem Krześćiáńſkim/ á miedzy kośćiołem ſwietym iego/ ktorym też dał przyrodzone oſwiecenie rozumu iákiego/ ábo iákim wychowániem ábo náukámi podpárcie przyrodzenia onego/ ktore potym ná mieyſcá á ná ſtány ſwiátá tego przekłádáć racży/ ku chwale ſwoiey/ tho ćieſt znák powołánych iego. A iż poſyłáć do nich racży vſthawicżnie posły ſwoie/ Proroki/ Apoſtoły/ ſwoie/ y ſam z nimi ocżywiſcie mowiac: ácż nie ocżywiſcie/ ále nie inácżey iákoby ocżywiſcie/ przez ſługi wierne ſwoie/ á przez piſmá słow ſwoich. Gdyż ieſth rzecż pewna á nieomylna/ iż ſa własne słowá iego/ gdy bywáia wiernie opowiedáne álbo cżytáne od niego. A nie tylko iego ſámego wedle cżłowiecżeńſtwá iego/ ále ták iáko ſam opowiedáć racży/ iż wyßły s táiemnic Boſtwá one° ſpolecżnego w troycy iedynego. A coż im ten dobrotliwy Pan iuż dáley vcżynić ma gdy wzgárdza tym ſwietym powołániem iego: Nielza iedno iż im vcżynić muśi iáko vcżynił żydom onym miłoſnikom ſwoim/ ábo onemu Lucyferowi niebieſkiemu y s towárzyſtwem iego/ wytrećić á wyrzućić ie muśi z onego powołánia ſwoiego/ á oſádzić to ludem inym: á odiać od nich ony dáry á madrość one nádána im/ wedle dekretow ſwoich: á rozßáfowáć to miedzy málucżkie á miedzy proſtacżki/ ktorzy leża ná vlicach á w opłotkoch á miedzy drogámi: ták iáko ie Pan thu miánowáć racży/ tho ieſt/ kthorzy w proſtoćie ſwoiey przypátruia ſie ſwietemu Boſtwu iego. A oſádzić imi ty oſiádłośći ſwoie/ á ty wdzyecżne gody ták ſpráwione ſynowi ſwoiemu. Gdyż Dawid o nim powieda/ iż Bog Oćiec ták k niemu mowić racży/ iuż według Boſtwá y cżłowiecżeńſtwá iego: Jześ ſyn moy namileyßy ieſt/ á ia tobie dam w posłußeńſtwo á w opánowánie thwoie wßythki narody ſwiátá tego. A poſtáwiß ſobie miedzy nimi Tron ábo Máieſtat ſwoy áż ná wieki wiecżne.

¶ Znák powołánych.

w Pſalmie ij.

¶ Bo pátrzay co tu Pan powiedáć racży/ iż gdy po nie powtory raz iuż posłáć racżył/ iż zániedbáli tego/ wzgárdzili tym/ y vdáli ſie iedni do wśi ſwoich/ á drudzy też zá kupiectwem ſwoim. O nedzne to wśi náße á mizerne to kupiectwo ná-

Jáko czárt omylnie obiethnicámi zwodzi wierne Páńſkie.

ße/ gdyż nas tákich y dziś wiele/ á ſnadź máło nie wßyſcy/ cochmy wzgárdzili y to powołánie ſwoie/ y one pilność/ y one opátrzność Páná ſwego/ ktora on vſtáwicznie ma nád námi/ á vſtáwicznie ſie z nia káżdemu z nas miłościwie opowiedáć raczy/ iż nam wßytko ſnádnie przypadáć bedzye/ ieſli ſie naprzod ſtáráć bedzyemy oto ſwiete kroleſtwo iego/ ktore thu oto nam opowiedáć raczy/ á iż nie wzgárdzimy tym ſwietim powołániem ieᵒ. Ale coż potym/ grzech náß ták nam záſlepił oczy náße/ iż y tego powołánia iego ſwietego/ y tych iego ták mocnych á pewnych obietnic/ ktoremi nas mocnie á vſtáwicznie wyſtrzegáć raczy o tey opátrzności ſwey ſwietey/ iż y bogáctwá y poczćiwości wiernym ſwoim obiecáć raczył hoynie przyſparzáć w domoch ich/ przedſie máło ábo nic o tho dbámy: Przedſie wolimy iść zá onymi wſiámi á zá onymi kupiectwy náßemi obłudnego ſwiátá tego/ á tákież zá onemi omylnemi obietnicámi á rádámi onego ciemnego krolá á kſiażeciá ſwiátá tego: chociay nam Pan náß náuke zoſtháwić raczył/ iáko mu mamy dawáć odpowiedź ná tę chytre á obłudne obietnice iego: gdyż zá káżdym woła z nas/ áby vpadł przed nogámi iego/ to ieſt/ áby ſie vdał w poſłußeńſtwo iego á w ráde iego/ thák iáko to mowić śmiał ná oney pußczy ku Pánu náßemu/ obiecuiac káżdemu tę wßytki miáſtá y tę zamki dáć w poſłußeńſtwo iego/ ktore tu widzi s tey gory ſwiátá tego omylnego oczymá ſwemi/ chociay ſa fáłeczne á omylne obietnice iego.

Mátheuß w iiij.

❡ O nieſláchetny/ omylny/ á fáłeßny krolu/ á kſiaże ſwiátá tego/ ázaß nie pomniß że ieſt zwiazána moc twoiá/ że ty tym iuż nigdy włádáć áni ßáfowáć nie możeß? Azaß nie słyßyß onych ſwietych głoſow niebieſkich/ ktorzy vſtáwicznie wołáia ku Pánu náßemu/ iż pełna ieſt zyemiá y niebo wielmożności Máyeſtathu iego. Azaß nie słyßyß onych ſwietych głoſow á dekretow Bogá Oycá niebyeſkiego/ iż nie tobie złoſniku ále ſynowi ſwoiemu dał opánowáć od gránic do gránic wßytki ßyrokości ſwiátá tego. Czemu zwodziß tę ſynáczki wezwáne iego/ á odwodziß ie od opátrzności y od ſwietego miłoſierdzya iego? Czemu nie pomniß ná dekret ſwoy/ ktory iuż wiecznie ná cie vczyniony ieſt/ á czemu iuż nie przeſtánieß ná tym ciemnym kroleſtwie ſwoim/ nie tárgáiac kroleſtwá Páńſkiego/ á nie miecac ſie w dzyedzictwo iego? Ale iż thák muſi być áż do ſkończenia wßytkiego ſwiátá/ á wżdy mußa trwáć tę figle á tę pokuſy tego weżá chytrego/ ábowiem iużby nie byłá nigdy probá miedzy wiernemi á miedzy niewiernymi Páńſkiemi/ by vſtáwicznie nie chodzili w pokuſach ſwiátá tego/ y tego miſtrzá thák chytrego. A thu Pan błogoſłáwionym práwie káżdego vczynić obiecáć raczył/ kto áż do końcá záchowa ſtáłość ſwoie iemu/ á przetrwa tę wßytki omylne á oſtáteczne pokuſy ſwoie.

Przecż czárt ma moc zwodzić ſwiát.

Matth. w x. xxiiij

❡ Pátrzayże moy miły krześciáńſki człowiecze/ iáko ſie ty tu ſrodze vſtráßyć nie maß/ słyßac á práwie iáko oczymá ſwemi widzac/ iż tákie ſpráwy vſtáwicznie ſie dzyeia około ciebie. Już pewnie wieß żeś ieſt powołan od Páná ná tę wdzyeczne á hoyne gody iego/ gdyżeś ſie vrodził miedzy wiernymi iego/ y náznáczoneś znákiem iego/ y ieſteś policzon miedzy tę ſwiete goſcie iego. Obdárzoneś też ſłußnym baczeniem y rozumem/ iż ſie wżdy możeß przypytawáć do tego Boſtwá iego ſwietego. Maß vſtáwiczne poſły od niego/ słowá á náuki iego ſwiete/ Prorokow y Apoſtołow iego. Wieß też iuż pewnie/ iż ieſli bedzyeß mocno dufał opátrzności ſwietey iego/ á ku poczćiwey pracey twoiey/ poruczyß wßytko w opieke iego/ á iż nie bedzyeß ſobie iáko s kámienia nábywał chlebá ſwego: iż on záwżdy obiecał nápełnić wßytki katy thwoie/ á vbłogoſłáwić ſtodoły y obory thwoie. Wieß też iuż pewnie/ iż ten omylny miſtrz á on ciemny krol ſwiátá tego/ vſtáwicznie zá toba woła/ day temu Kryſtuſowi pokoy/ y tey o nim nádzyei ſwoiey/ widziß żeć wilk leżac nie tyie/ Ale ty náſláduy rády moiey/ wyłup kedy możeß/ zedrzy s kogo możeß/ wylichwi iáko możeß/ nábadź iáko możeß/ pewnie bedzyeß miał tę wſi y tę oſiádłości/ ktore widziß przed oczymá twemi. Widziß też niebożę iuż y oczymá ſwemi/ iż to omylna rádá iego/ á nie długo trwa tákie nábycie ktore pochodzi zá tákiemi ſpráwámi iego. Pożrzy ná ktore miáſtá chceß/ pożrzy ná kthore oſiádłości chceß/ ná ktory dom ábo ſtan chceß/ vyrzyß to [illegible]

Jáko ieſt omylna rádá czártowſka.

wnie oczymá ſwemi/ iż nigdy wiernego wedle obietnic Páńſkich nie naydzyeſz/ áby ſie nie miáło ſporzyć w domu iego/ á iżby miał s trudnoſcia nábywáć chlebá ſwego. A niewiernemu wſzytko iáwnie ták práwie iáko Márcowy ſnieg táie. A ieſli mu ſie kes poſzczeſći zá pomoca tego miſtrzá ciemnego/ vżrzyſz ieſliże to długo trwáć bedzye: vżrzyſz áno y ſam y potomſtwo iego potym iáwnie á iáwnie ſie w niwecz obroćić muśi/ y z onym márnym nábyciem iego.

¶ A iákoż ſie ty tu obáczyć nie maſz: á iákoż ſie tu vſtráſzyć nie maſz: wielkić tho ſtrách zá te omylna ráde tego márnego kſiażeciá ſwiátá tego/ odpáść od opieki á od opátrznośći prawdziwego á nieomylnego Páná ſwego/ y odpáść od tego powołánia iego: wielki to ſtrách/ ktory iuż iáwnie widza oczy náſze/ bychmy też y tych obietnic pewnych y proroctwá o tym żadnego nie mieli/ iż tákie márne á omylne prace náſze/ ktore nie pochodza z opátrznośći páná náſzego/ máia ſie nam w niwecz á ná wielki ſmetek y ná wieczny vpadek obroćić/ y potomſtwu náſzemu. Słuchayże nákoniec iáki ieſt tobie dekret wydan y mocno zápieczetowan/ zá te niewdzyeczność od Páná twego/ iuż y tu w tey Ewányeliey ſwietey/ iż miáſto twoie zápalone być ma/ tho ieſt/ tá nedzna oſiádłość á nábycie twoie/ w niwecz ſie obroćić ma/ y ty maſz być zátrácon wiecznie. Ták iáko tu Pan o tych nedznych niewdzyecznikoch ſwoich iáwnie á iáſnie opowiedáć raczy.

Jáka pomſtá zá niewdzieczność.

¶ A coż maſz rzec: á coż maſz vczynić: Wſpomni ſobie ná one nieomylna ráde Páná ſwoiego/ gdy obaczyſz iż cie ten márny krol ſwiátá tego bedzye odwodził od niego/ á bedzieć rády dodawał ku temu ſproſnemu tákiemu nábyciu twemu iáko mu ſie maſz obronić onemi mocnemi słowy Páná ſwego: Jż nie tobiem ia nieſláchetniku poſlubił wiecznie służyć/ iedno Pánu ſwemu: á thego ſłucháć/ á tegom miłowáć powinien/ że wſzytkiey możnośći ſwoiey. A nie ciebieć mnie zły á omylny krolu on Moiżeſz z niebieſkiey rády opowiedzyał/ ábych ći służyć miał/ iedno Pánu Bogu ſwemu: tego ábych iednego ſámego chwalił/ á iedno iednemu ſámemu służył. A o tym pewnie wiem/ iż on/ ták iáko o nim Prorok powieda/ niebo zoſtáwił ku ſwietey czći á chwale ſwoiey/ á nam tu ziemie poruczył nedznikom ku żywnośći á ku doczeſnemu opátrzeniu náſzemu. A nie od ciebie tego nábywáć mamy. Gdyż nam Pan náſz to iuż raczył vmocnić pewnemi obietnicámi ſwemi/ iuż przez vſtá Prorokow ſwych nieomylnemi słowy ſwemi/ iuż też y przez Syná ſwego/ iż nam wſzytko obiecuie hoynie ſprorzyć/ ieſli bedzyemy chodzić w poſłuſzeńſtwie iego/ á bedziem ſzukáć kroleſtwá iego. A ták thy idż precz/ á day mi pokoy s tymi omylnemi rádámi ſwemi/ gdyż ia inſze rády mam/ á inſze náuki Páná ſwe°. A tu dopirko beſpieczen możeſz być/ iż káżdy poſtepek twoy/ y káżde opátrzenie twoie/ iuż bedzye ná wielkiey pieczy v Páná twoiego: á iáko pálmowa látoroſl/ thák iákoć to przez Dawidá obieczowáć raczy/ zákwitnieſz przed obliczności iego/ á wſzytkoć ſie poſzczeſćiá poſporzy z opátrznośći iego. A ktemu/ nie odpádnieſz od tych wdzyecznych á wiecznych god iego/ á od thego wezwánia twoiego: s kthoremi cie iuż vſtáwicznie czeka y z dziwnemi roſkoſzámi twemi/ od wiekow tobie zgotowánemi od niego.

¶ Rádá páńſka nieomylna ná ráde czártá omylnego.

w Pſálmie Cxiij.

w Pſálmie xcj.

¶ A gdyż tho thák iuż s pewnego piſmá słyſzyſz y wieſz/ iż wſzedy á wſzedy zła á bárzo mdła rádá około ciebie/ gdzyekolwiek namniey odſthapiſz od opátrznośći Páná tego/ á iż ſie oddáliſz od miłoſierdzya iego/ á iż on złoży s ciebie opyeke ſwoie/ á mocna reke ſwoie. Bo nielza iuż iedno iż iáko bledny thuláćbyś ſie muśiał/ á wſzedy iużby byłá bledna nádzyeiá twoiá. Gdyż iáko Páwel ſwiety piſze/ iż ácz ſie nam wiele bogow/ wiele ſwiethych/ á wiele pomocznikow okázowáć może ná zyemi y ná niebye/ ále nam nie ma być iedno ieden Bog Ociec náſz niebyeſki/ á ieden Jezus Kriſtus Pan á zbáwiciel náſz/ przez ktorego wſzytko mamy/ á my w nim á on w nas przebywáć vſtáwicznie bedzye/ áż ná wieki. Stáray że ſie pilno moy miły bráćie/ ábyś nigdy nie dzyelił ná dwoie od niego ſerczá ſwoiego/ gdyż słyſzyſz z nieomylnych vſt iego/ iż on niechce nigdy sługi thákyego/ ktory dwiemá pánom służyć chce/ powiedáiac tho/ iż nigdy tháki sługá iemu wiernie á wedle powinowáctwá ſwego záchowáć ſie nie może. A zwłaſzczá iákie tu słyſzyſz łáſkáwe nád ſoba miłoſierdzye iego/ iż cie ieſzcze proſi do ſiebye/

Omylna nádzyeiá oprocz Páná.

i. Do Korin. viij.

Máttheuſz w vi.

iákoby iákiego goſćiá zacnego: opowiedáiacżći dziwne á wywołáne gody/ dawno ſpráwione á zgotowáne od niego tobie.

Co przez woły á przez ptaki pobite rozumieć mamy.

¶ Słuchayże co ten dobrotliwy Pan o tych goſćioch ſwych thu opowiedáć raczy/ iż iuż iſzcżac the gotowość nam wßytkim tych god ſwietych ſwoich/ powieda: iż ná to powołánie iego wołowie iego/ y ptactwo domowe iego/ pobithe á pomordowáne ieſt. Thu rozumiey iżći tám żadnych wołow áni żadnych ptakow prze cie bić áni gotowáć nie beda: ále iż twirdzac ten ſlub á tho zyednoczenie tego iego miłego Syná s Kościolem ſwoim ſwietym/ ktoregoś też thy pewny członek ieſt/ ieſliże ſie záchowaß ták iáko ná wierny członek zależy przy nim w powinnośći ſwoiey. Iż wołowie iego oni/ tho ieſt/ Prorocy ſwieći iego/ ktorzy chodzili iáko pod iárzmem pod cießkoſcia zakonu ſtárego/ oczekawáiacz wiára ſwoia tego oblubieńcá ſwoiego/ pobići á pomordowáni ſa dla they wiáry á ſtáłośći ſwoiey/ á twirdzac ia tobie. Iuż też oni ptaßkowie domowi iego Apoſtołowie y Męczennicy iego/ ktorzy iuż doczekáli ſwietego przyſcia iego á práwie iáko zyarnki z właſney reki iego/ słowy iego á náukámi ſwietemi iego wychowáni á wypáſieni od niego/ tákże ſa pobići á pomordowáni/ wyznawáiacz á mocno twirdzac ty ſwiete gody iego/ á ty hoyne obietnice iego. Ták iż iuż Pan thu ſie opowiedáć raczy/ iż iuż nic w tym watpić nie możymy/ áby było iákie omylne to ſwiete powołánie iego. Iuż wßytko zgotowano/ iuż ſie wßytko wypełniło czego nam iedno byłá potrzebá ku ználezyeniu drogi á przyſtepku do thych hoynych á ſwietych obietnic iego.

¶ Pátrzayże thu pilno iż ſie Pan vſkarżáć raczy ná tho nedzne á niewdzyeczne ſtworzenie ſwoie/ á ná tego nedznego człowieká/ ktorego iáko z gliny zlepił rekámi ſwemi iż on zápomniawßy y tego dobrodzyeyſtwá iego/ ktorego żadny záprzeć nie może/ iáko dziwnemi ſpráwámi ieſt od niego nádáne iemu. Zápomniawßy y wezwánia ſwoiego/ y tych ſwietych á obfitych obietnic iego/ wßyſcy wzgárdzili im ták dobrotliwym Pánem ſwoim. Iedni ſie vdáli zá bogáctwy á zá kupiectwy ſwemi/ to ieſt/ zá márnym hándlem á nábywániem świátá tego: zápomniawßy/ thák iákoś ſłyßał/ opieki ſwietey á opátrznośći iego. A drudzy y ſługi mu potápáli/ á drugie pobili. Tu rozumiey żeć ſie tu ná proſtaczki á ná nedzniki nie ſkárży/ gdy wſpomina bogáctwá á pomordowánie ſług ſwoich/ iedno ná ty ktore on był przezrzał á opátrzył dobrodzyeyſtwy ſwemi: á wedle obietnic Páwłá s. iuż y vwielbić y vbłogoſłáwić chciał. Ale iż nie byli wdzyeczni tego tákiego dobrodzyeyſtwá iego/ ſłuchay iáka zapłate tákiemu káżdemu opowiedáć raczy/ miáſto iego/ to ieſt/ wßytki máietnośći á ono márne nábycie iego zniſzczyć wywroćić/ z gruntu wykorzenić/ á práwie iáko ogień ſpalić obieczał/ á ſámego márnie zátráćić/ wygłádzić/ á wyniſzczyć pámiatke iego.

Niewdzyecżność powołánych.

Do Rzymiá. viij.

Wezwánie wßytkich.

¶ Słuchayże dáley/ iż iuż potym do wßytkich á do wßytkich/ ták do złych iáko y do dobrych/ rozeſłał poſły ſwoie/ to ieſt ſłowá á náuki ſwoie/ przez ony wierne Kánclerze ſwoie/ nam po wßem świáthu rozeſłáne á roſpiſáne. Y poruczył á zwierzył ſie tego Kościołowi ſwietemu ſwoiemu á ſługom ſwoim/ kthorzy ná ſie biora w tym Kośćiele iego tákie vrzedy iego/ áby nam the ſwieta wola iego á to wezwánie á powołánie iego/ wiernie á wedle roſkazánia iego/ obwoływáli á opowiedáli/ á vkázowáli nam proſta droge á práwy gośćiniec/ kedy ſie mamy dopytawáć do tych ſwietych god á do pałacow iego. Gdyż inßey żadney y ſam vſty ſwoiemi nam opowiedzyeć nie raczył/ iedno ktora nam ſpráwiło á vkazálo ſwiete Boſtwo iego. A iż káżda ina bledna á omylna ieſt kthora nie poydzye s ſwietey woley iego.

Co mamy czynić z omylnemi poſły.

¶ Ale ach nieſtotyß náß wßechmogacy Pánie/ coż my mamy rzec nedzni niebożatká/ ieſliże do nas tácy posłowie przychodzić beda/ kthorzy nam czo inßego przynośić á opowiedáć beda/ niżli ieſt z roſkazánia á s poſelſtwá twego: ták iákoś ie nam opowiedáć raczył: Iż poyda á iam ich nie poſłał/ beda poſelſthwo ſpráwowáć/ á iam im nie poruczył. Oświećże ty nas ſam náß wßechm dobrotliwy Pánie z łáſki á z miłoſierdzia ſwego/ á day nam ználeść á dopytáć ſie onych przywileiow á onych liſtow ſwoich/ kthoreś nam

czył przez onę pobite pirwße poſły ſwoie. A ſnadźbychmy ſie tám pewnieyßey prawdy dowiedzyeli/ gdyż przy tym nieomylnym poſelſtwie twoim położyli gárdłá ſwoie: niżli od tych ktore nam opowiedáć raczyß/ iż biegáią s poſelſtwy twemi/ ktoryches im ty nigdy nie porucżał. O nedzny poſle ieſliżebyś ktory táki był/ mogłbyś ſie rozmyſlić coby ſwiecki pan nád thoba vczynił/ gdybyś thy z omylnemi tákiemi poſelſtwy od niego/ náiecháwßy ná grunt ábo ná imienie iego/ záwiodłbyś poddáne iego/ á wydałbys ie ná meki á ná zátráczenie nieprzyiacielowi iego. A coż owßem rozumiey o tym Pánu á o tym Krolu niebá y ziemie ieſliżeć zácirpi tey krzywdy ſwoiey? ieſliżebys ſmiał sfáłßowáć poſelſthwo iego/ á opák wywrácáć ábo inácżey cżyść liſty ſwiete iego/ ktore on przez cie poſłał ludowi ſwoiemu/ á Kościołowi wdzyecżnemu ſwoiemu/ gdyż to ieſt własne dzyedzictwo iego/ á wdzyecżne kochánie iego.

Jáko poznáć prawdziwego posłá Páńſkiego.

¶ Ale ty moy namileyßy Krześciáńſki cżłowiecże przypátruy ſie pilno poſelſtwu tákiemu/ wßák cie Pan wielekroć vpomina/ iáko maß poznáć głos własny iego á iáko też maß poznáć głos tákiego omylnego posłá od niego/ á naiemniká od świátá thego/ ktory vcieka á nic nie dba o tę owieczki iego: by ie też tuß miał pożrzeć on srogi Wilk piekielny przed oczymá iego/ kiloby ſie iemu wełná ábo ſkorká doſtáłá. Też wieß iż żadnemu Pan then nic obiecżuie żywotá wiecżnego/ áni błogoſłáwieńſtwá żadnego inego/ iedno temu ktory ſie ſpráwuie ſwietemi słowy iego. Gdyżći też tho opowiedzyał/ iżbyś prawdziwego Duchá ſłuchał/ á po tym iego probe znał/ iż iedno ten ieſt prawdziwy/ kthory tobie do vßu przynośi prawdziwe á w nicżym nie zgwałcone á nie omylne słowá ie°. Ale ieſli co vſłyßyß omylnego ábo wymyſlonego od świátá tego: iuż rozumiey iż to nie ieſt głos Páná twego/ iuż rozumiey iż to nie ieſt głos wiernego posłá ie°/ áni Duchá prawdziwego: ále ieſt głos naiemnicży á omylny/ ktoryby cie bárzo omylił/ á dáleko odwiodł od tych god/ á od tego powołánia Páná twego.

Jáko ſie maß ná gody Páńſkie bráć.

¶ A ták gdy iuż zrozumieß z łáſki Páná twoiego tę prawdziwe poſelſtwá iego/ á dopytaß ſie pewney á nieomylney drogi do tego wezwánia iego ſwietego/ gotuyże ſie pilno/ ſtroyże ſobie przypráwy wedle myſli á roſkazánia iego/ iákobyś był godnym á wdzyecżnym gościem ná tych ſwietych godzyech iego. Wſpomniß ſobie ná onę dzyeſieć pánien/ o ktorychći Pan powiedáć raczy/ á pod kthorych podobieńſthwem zámyka wierne y niewierne ſwoie/ iż pieć ich przyßło s pieknemi przypráwámi á s pieknemi gotowościámi ſwoiemi/ tho ieſt/ z ochedożonemi cnotámi mocney wiáry á ſthałości ſwoiey á pocżciwemi ſpráwámi ſwoiemi/ iż ſą bárzo wdzyecżnie przyiete ná tę gody Páná ſwoiego. A onę drugie pieć ktore Pan ßalonemi názwáć raczył/ ktore przyßły s plugáſtwy ſwoiemi/ á nie miáły około ſiebie żadnych powinności ſwoich/ iż ieſt zámkniona fortká przed nimi. Pomniß też ná to iż ſie iuż tám bedzye nie wczás rozmyſláć/ gdyż Pan powieda o tych niebożatkach ßalonych/ iż biegáły y tám y ſám/ rádyby były y kupiły y nábyły cżymby były podeprzeć mogły oney niegodności ſwoiey/ nigdzyey nic náleść nie mogły.

10 Panien

Mátthewß xxv.

Dekret ná niegodne co idą ná Páńſkie gody.

¶ Ale ábyś też żadnego inßego piſmá áni przykładu o tym nie miał/ doſyć thu maß ná tym srogim dekrecie Páná ſwoiego/ ktory słyßyß w tey Ewányeliey s. thu od Páná ſwego/ gdzye powieda: Iż krol on niebieſki w Troyczy iedyny/ w ſpołecżności Boſthwá ſwego/ gdy wßedł do onych pálacow ſwoich/ á miedzy onę wezwáne goście ſwoie/ nálazł iednego bárzo odárthego w wierze y w cnotliwych powinnościach ſwoich/ y kazawßy go zwiazáć zá rece y zá nogi/ kazał go wrzućić w ciemnice onę srogie/ thám gdzye bedzye wiecżny płácż á nárzekánie/ y wiecżne zebow zgrzytánie. A ty iuż vważ á rozeznay/ ieſliże tobie ſtána zá tho ony wśi twoie/ onę woły y kupiectwá twoie/ dla ktoryches wzgárdził thák wdzyecżne powołánie ſwoie y ták poważne mieyſce ſwoie.

Co ſobie s tey Ewányeliey ſwietey vważáć mamy.

¶ A ty ſobie vważay káżdy nedzny cżłowiecże/ ieſliś ieſt obdárzon iákim przezrzeniem/ ábo iákim powołániem od Páná ſwego/ kto cie powoływa/ y do cżego cie powo-

go cie powolywa/ y iákie gody/ ktorych roſkoßy żadny iezyk wymowić nie vmie prze cie gotuie. ¶ Drugie/ pátrzay dla czego tym wezwániem/ á tym powołániem thak wdzięcznym gárdziß/ á odmiethuieß ie ná ſthrone/ Nicći thu inßego Pan nie przypomina/ iedno dla nedznego nábicia á poſiedzyenia doczeſnego/ márnych wydartkow ſwiátá tego. ¶ Trzecie vważay/ ták iáko ſłyßyß/ to rzemieſto twoie/ dla kthorego wzgardzaß ták wdzyecznego Páná ſwego/ ktorego miſtrzá ieſth/ y kthory ie ſpráwuie/ y długo thobie trwáć ma/ w czo ſie obrocić ma. ¶ Czwarte obaczay/ iż dla tego omylnego miſtrzá ſwego/ á omylney rády iego/ wzgardzaß á opußczaß wierna á prawdziwa ráde Páná ſwego/ ktory nigdy omylnym nie był nálezyon/ iż ieſli ſie wdaß pod kroleſtwo á pod poſłußeńſtwo iego/ iż y ty bogáctwá ſwiátá tego/ y wßytki ine nábycia iego/ tobie ſie ſporzyć á hoynie ná wßem rozßyrzáć máia. ¶ Piate/ ſłuchay Páná ſwoiego/ czymći tu obiecuie zápieczętowáć to wzgárdzenie twoie/ iż miáſto twoie/ to ieſt/ wßytká máietność twoiá/ ma być ſpaloná/ pohánbioná/ á w niwecz obroczoná/ y wiecznie y potomſtwo twoie. ¶ Szoſte/ rozmyſlay ſobie iákie tho tám ſą gody/ y iáko ſie ná nie gotowáć maß/ ták iákoś ſłyßał o onych ßalonych dzyewicach/ y o tym nedzniku/ ktory ieſt wyrzuczon s powołánia tego/ á zepchnion ná wieczny vpadek iego/ iż nie miał ſłußney á Krześciáńſkiey gotowośći ſwey.

¶ O wßechmogacy náß miły Pánie/ podayże z łáſki ſwey ſwiethey podpárcie ſercá y myſli temu nedznemu człowieczeńſtwu náßemu/ ábychmy ſie ſtháráli o tháki przyprawy á o tákie ſtroie w nedznych dußach náßych/ iákoby nie byłá zámkniona przed námi tá ſwieta fortká twoiá. A day nam miłośćiwie á nieomylnie zrozumieć á przyiać to ſwiete poſelſtwo twoie. Ták iżbychmy záwżdy byli gotowi w ſtałośći wiáry ſwoiey ku tobie Pánu ſwoiemu/ á w Krześciáńſkich powinnoſciach ſwoich. A iżbychmy vßli tych ſrogich dekrethow twoich/ ktoreś tu y ná ty niewdzieczniki ſwoie vczynić raczył/ ktorzy to twoie powołánie ſwiete wzgárdzili/ á ty wdzyeczne gody twoie: y ná ty drugie ktorzy z márnemi przyprawámi bráliby ſie do tych hoynych páłacow twoich/ á ſiadáli zá ty ſwiete ſtoły twoie. Co nam rácz dáć wßechmogacy Pánie ná wieki wiekom błogoſłáwiony/ Amen.

Ewányelia Niedźiele xxi. po ś. Troycy/ nápiſána v Janá ś. w iiij. káp. Przeciwko watpliwey á niedoſkonáley wierze.

¶ Jeſli dziwow á znákow nie widzicie/ tedy nie wierzycie etc.

☞ Pociechá piekna iáko Pan obiásniáć raczy początki wiáry náßey/ A iáko dla niey wßytko vczyni dla nas raczy/ ocż ſie iedno vcieczemy k niemu.



Łowá thy wßechmogacego Páná náßego/ ták iáko ie Ewányeliſtá opowiedáć raczy w tey nizey nápiſáney Ewányeliey s. kthore mowić raczył ku onemu nieprawie dowierzáiaczemu krolikowi/ kthoremu ſyn iuż dokonywał żywotá ſwego w mieſcie Kápernaum/ miáłyby nam być właſnie ku wielkiey náuce/ á ku potrzebnemu wyſtrzeżeniu náßemu. Abowiem obaczywał then wßechmogacy Pan tho mdłe á nikczemne przyrodzenie człowieczeńſtwá náßego/ iż nas záwżdy miáły odwodzić od niego znáki/ dziwy/ á wymyſły ſwiátá tego/ kthorych ſie nam záwżdy wiele ponawiáć miáło/ w rozlicznych omyłkach á zwodzyech iego: Już przez czáry/ iuż przez zyáwienia/ iuż przez wymyſlone náuki/ iuż też przez omylnych ludzi fałßywe powieśći/ ktoremi obłudny ſwiát á on chytry zwodnik narodu tego nedznego ludzkiego/ záwżdy mieli záſtániać ty omylne oczy náße/ iże

chmy ſie trudno mieli nedznicy kiedy práwie przypátrzyć Boſtwu ſwiethemu Páná thego/ á możnoſciam iego: ßukáiac go po rozmáitych mieyſcach á kráinach/ iákoby iákiego zbiegłego/ á pytáiac ſie o dziwiech iego widomych. Gdyż tu nam iáwnie opowiedzyeć raczył/ ábychmy nigdy nie wierzyli omyłkam tákim: á nie ßukáli go tám gdzye go nam fáłeczny á omylny ſwiát opowiedáć bedzye. Okázuiac to/ iż on wßedy ieſt: á dáiac nam to wyrozumienie o ſobie ſłuchay co vczynić raczył/ ták iáko niżey vſłyßyß/ iż tu mowiac z onym niedowiernym Krolikiem dáleko od mieyſcá onego/ vzdrowił ſyná iego iuż nápoły vmárłego. A dla tego ty słowá ſwiete iego/ wyiete s tey Ewányeliey niżey nápiſáney/ zá rzecz potrzebna thu ná poczatku tey roſpráwy náßey ſa wſpomienione/ ábychmy ták po proſtu dufáli á wierzyli Pánu ſwoiemu o opátrznośći iego/ iż on y z dáleká widzi káżdego nie pytáiac ſie o iákich widomych dziwiech/ podziſieyße czáſy iego. Gdyż iuż ſa pełne vßy náße opiſánych thych ſwietych dziwow iego. Ktorych iáko tenże Ewányeliſtá Jan s. nápiſał/ ták wiele było/ iżby ie trudno y wßytek ſwiát był ſpiſáć miał. A iżbychmy pewnie wierzyli/ iż on wßedy z námi ieſt/ chociay go wyznawamy być ná práwicy Bogá Oycá niebieſkiego/ przez możnosć Boſtwá ſwoiego. A nie z dáleká nam Bogiem ieſt/ áni vkrocona ieſt nam ná wſpomożenie reká iego. Ták iáko to nam ſam przez Proroká opowiedáć raczył. *Jeremiaß xxiij. Ezáiaß Lix. kap.* Co ßyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey s. niżey nápiſáney/ gdy vſłyßymy iáko z dáleká vzdrowił ſyná onemu człowiekowi zacnemu/ y co z nim miał zározmowy/ gdy ia ſobie bedzyemy rozważáć ku náucze náßey/ á ku podpárciu słábe° á omylnego rozumu ſwe°. Ktora nápiſał Jan s. tymi słowy.



Był niektory Krolik/ kthorego ſyn bárzo był niemoczen w mieſcie Kápernaum. Then gdy vſłyßał iż Pan Jezus przyßedł z żydoſtwá do Gálileey/ ßedł ku niemu/ á proſił go áby ſſtapił do niego/ á vzdrowił ſyná iego: ábowiem iuż był poczynał vmieráć.

Powiedzyał Pan Jezus do niego: Jeſliże wy tákich znákow ábo dziwow nie widzicie nigdy nie wierzycie. Powiedzyał mu on Krolik: Sſtąp otho rychley miły Pánie niżli mi ſyn vmrze. Rzekł mu Pan Jezus: Jdź iuż do domu ſwoiego/ iuż ſyn thwoy zdrow ieſt. A dopirko vwierzył człowiek ſłowom onym kthore k niemu raczył mowić Pan Jezus/ y ßedł. A gdy iuż był w drodze/ ſludzy iego zábieżeli iemu/ y powiedzyeli mu/ iż iuż zdrow on ſyn iego. Y pythał ſie od nich o godzinie kthoreyby ſie poczał lepiey mieć. Powiedzyeli mu ſludzy: Jż wczorá o ſiodmey godzinie opuśćiłá go febrá. Y obaczył tho on ociec iego/ iż tho thá práwie godziná byłá/ w kthora mu rzekł Pan Jezus/ iż ſyn twoy iuż zdrow ieſt. Y vwierzył on y dom iego wßythek. A tho dopirko drugi był Pan Jezus znák álbo dziw vczynić raczył/ gdy przyßedł z żydoſtwá do Gáliley.

Jan s. w iij. kap.

NAko przed tym ták iáko o tym tenże Ewányeliſtá s. piße: Jż Jan s. gdy iuż krzćił y oczymá ogladał Páná ſwego/ y powiedzyał iuż iáwnie one ſwiete zyáwienie iego. Y przyßedł pothym do niego niemáły poczet ludzi/ opowiedáiac mu: Miſtrzu/ iużci on człowiek/ o ktorym ty powiedaß/ wiecey ich krzći/ y wiecey ſie ich ſchodzi do niego/ á niżli do ciebie. Powiedzyał im Jan s. Nie ſie temu nie dziwuycie/ iżaß może kto vczynić co oſobnego/ ieſli mu nie bedzye dano z niebá. A wßákom ia wam opowiedał/ żem ia nie ieſt Kriſtus. Abowiem ten ktory z gory przychodzi/ nádewßytkiemi ieſt: á ten ktory z zyemie przychodzi ná zyemi ieſt/ y o zyemi mowi. Ale ktory z niebá ieſth/ o niebieſkich rzeczach mowi/ ále wy iego ſwiádectwá nie przyimuiecie. A wßákoż kto ie przyimie/ náznáczył go Pan/ iż prawdziwy ieſt. Abowiem kogo thu Pan poſle/ ſłowá iego iuż pewnie powieda. Abowiem nie miárka Pan rozmierza Duchá ſwego ſwietego. Abowiem Ociec vmiłował tego Syná ſwego/ á wßytko poruczył pod możność iego. A kto vwierzy w tego Syná iego/ ten bedzye żywot wieczny miał. A kto nie vwierzy/ iuż go nigdy mieć nie bedzye/ á gniew Páńſki voſtá wiecznie nád nim bedzye. Támże potym Pan porozumiawßy ono ßemránye ludu onego/ vdał ſie iść do zyemie Gálileyſkiey: támże pirwßy dziw okazał Boſtwá ſwego/ iż z wody wino vczynić raczył: á to drugi o ktorym tu teraz Ewányeliſtá powieda/ iż bez bytnośći ſwoiey/ vzdrowił ſyná temu to krolikowi/ iáko ßyrzey nápiſano ſtoi. A wielko tu iśćie możemy mieć nádzyeie y wielkie vtwirdzenie wiáry náßey/ s tey rozmowy s tymi niedowiárki Janá ſwiethego/ gdyż nieomylne á práwie prawdziwe ſa te wßytki ſłowá iego.

Słowá Janá s. o Kriſtuſie..

¶ Ale przychodzac ku hiſtoriey dziſieyßey: Gdyż iuż on Krolik z miáſtá Káparnáyſkiego vſłyßał o przyſciu Páná tego do zyemye Gálileyſkiey/ á iuż był przed thym kilká dziwow vczynił w żydoſtwie/ bo iuż był w Gálileey z wody wino vczynił/ y oney Sámárytance/ gdy ßedł przez Sámária/ v czyrpánia wody wßytki był táiemnice iey wypowiedzyał: á iuż ſie niemále głoſy roznośiły o możnośći iego/ zábieżał mu droge/ y ták iáko tu ſłyßymy/ pilnie go prośił/ iżby wſthapił do domu iego/ á vzdrowił mu ſyná iego.

¶ Pátrzayże tu ießcze napirwey wiáry człowieká tego/ gdy ſie przypátruie Pánu iáko człowiekowi/ y prośi go áby wßedł do domu iego. Nie doczedł był podobno nieborak onych ſłow/ ktore przed tym przez Proroki powiedáne o nim były: Jż on Bog ieſt nie z dáleká/ á iż wßedy ieſth/ á pełná go zyemiá y niebo/ á iż wßedy może y w nádálße kráiny doſiadz ſwieta reká iego. Ale ſie podobno nedznik nádzyewał/ iż mu iáko człowiek miał iákie zyołá thłuc/ álbo iákie ſyropy przyprawowáć/ y prośi go áby wſtapił do domu iego. O nierowno nieboracz-

[I]edy Pan może doſiadz y z dale ká káżdego łáſki swe.

ku idzyeß

ku idzyeſz wiára z onym Hetmánem/ ktory powiedzyał Pánu/ gdy chciał iść do domu iego/ á opátrzyć onę przygody iego/ Jźem ia nie godzyen moy miły Pánie/ ábyś ty wſzedł pod dách domu moiego/ iedno tylko słowem rácz roſkazáć/ á wſzytko ſie ſſtánie wedle ſwietey woley twoiey. Otoż iáko ſłyſzyſz iż thez Pan nie ſzedł do domu iego/ á wſzákoż niechciał go przedſie zániecháć ſ ſwietym miłoſierdzyem ſwoim.

Mattheuſz viij.

¶ Słuchayże dáley/ iż tu hiſtoria powieda/ iż ten człowiek był Krolik. Tu możemy rozumieć/ iż ábo iáki zacżny przełożony miáſtá onego/ álbo też ná mieyſcu iákim krolewſkim poſtáwiony. Gdyż Gálilea byłá zyemiá oſobna/ á oſobne miáſtá pány ſwoie. Albo też mogł być/ iáko y dziś zową w niektorych ziemiach Łáćinſkim iezykiem/ *vice rex* iáki: co ſie rozumie/ iákoby ná mieyſcu krolewſkim ſiedzacy. Ale ktożkolwiek był/ tedy ſie znácżyć może/ iż był człowiek zacny/ á znáć iż był dobrey myſli/ gdyż Páná proſi áby był ſzedł do domu iego. Przypátrzże ſie ſpráwie Páná tego á náukam tym/ kthore ku podziwieniu oſobnemu á ku náukam náſzym záwżdy nam zoſtáwiáć racży ſwiete Boſtwo iego. Páthrzay iż do inſzych rodzáiow ſam dobrowolnie nie proſzony chodził/ nie proſzony ie vzdrawiał/ nie proſzony oney nedzney á vbogiey wdowce ſyná wſkrzeſił/ párálizem zárázonego vzdrowił/ drugiego tákież opuchłego/ y wiele inych vbożuchnych nedzników záwżdy opátrowáło ſwiete Boſtwo iego. A tu do tego hárdego bogacżá wſtepić niechciał/ iedno ták z dáleká vzdrowić mu ſyná iego racżył.

Lukaſz w vij. ká.
Lukaſz w xiiij. k.

¶ Rownie ſie ták dziś ſwiát záchowywa wedle tey ſpráwy Páńſkiey. Gdy niemocen leży nedzny iáki człowiek/ ledwie iáka bábká zmiłuie ſie nád nim/ iż ze brze nań/ álbo mu wżdy donoſi oney żywnoſtki iego/ álbo opátruie potrzeby iego. A gdy ſie też rozniemoże iáki krolik/ iákiego tu Ewányeliſtá wſpomina/ álbo iáki przełożony ſwiátá tego/ izali iáko Gáwroni wſzyſcy ſie nie zleca do ścirwu onego/ á co żywo bieży ná ſłużbe á ná wſpomożenie iego. Tákże też záſie gdy vmrze nedznicżek/ ledwe iż ſie kto znaydzye iż go doprowádzi do grobu iego.

Spráwá ſwiáthá omylnego.

A kiedy záſie vmrze bogacż iáki/ iuż tákiey pychy nie máſz ná ſwiecie/ iákiey wymyſláć nie beda około onego ciáłá nedznego iego. Już pánowie/ iuż Biſkupi/ iuż rozlicżne proceſyie/ krzyk/ wrzáſk/ płácż/ zbieża ſie około niego. Już mu ſwieca chociay nie widzi/ dzwonia chociay nie ſłyſzy/ konie mu wodza chociay nie chodzi/ kádza mu chociaj nie cżuie. A kto ſie może nápámietáć dziwnych wymyſłow onych. A też ſie iuż tám wnet okaże znák obietnic Páńſkich około niego/ iż ſie inſzy beda dzyelić onym nedznym zebrániem iego. Bo ſie iuż tám/ ieſzcże ciáło do grobu nie bedzye włożono/ pocżnie ſzárpániná około niego/ thák iż ledwe záleb chodzić nie beda/ około onych vbiorow iego/ odzyeráiac máry/ wozy/ konie/ y inſze przyprawy oney niepotrzebney pychy iego. O nedzny ſwiecie/ czemu ſie nie vcżyſz przykłádow od Páná tego ſwego/ iż on záwżdy ná wietſzey pieczy miał vbożuchne á potrzebuiacze ludzi niżli wſzytki ſtany ſwiátá thego. Czemu miedzy onemi bogacżmi gdy miotáli ſrebrá/ złotá/ do ſkrzynie ná opráwe Sálomonowego kościołá/ nie vpátrzył żadnego/ iedno one vbożuchna wdowecżke/ ktora nedzne dwá pieniaſzki wrzućiłá do oney ſkrzynie/ z vboſtwá ſwego: á opowiedzyał ia iż wiecey dáłá/ niżli oni wſzyſcy bogacże/ do ſkárbu onego. Czemu nie pomniſz iż ći przezrzeni á opátrzeni od niego/ iuż máło potrzebuia pomocy twoiey. A ty przedſie ścirpieć nie możeś ábyś nie zábiegał dutkuiacz im á pochlebuiac/ nádzyewáiac ſie ſtad od nich wſpomożenia iákiego/ opuściwſzy przezrzenie/ opátrzność/ y obietnice Páná ſwoiego. A iáko ſtára przypowieść ieſt/ Jż nie byłby weſoł vbogi/ áby nie miał donieść bogátemu/ gdy mu ſie czo oſobnego przytrefi.

V Páná nie máſz bráku w perſonach.
Lukaſz w xxi. ká.
Márek w xij. ká.

¶ Azaſz nie wieſz co Pan roſkázáć racżył tobie/ ábyś to był powinien coś ieſt komu powinien: komu pocżćiwość/ temu pocżćiwość: komu cżynſz/ temu cżynſz: á komu też miłoſierdzye/ temu miłoſierdzye. Abowiem tákim pochlebſtwem á tákim dutkowániem/ ktore tobie nie pochodzi ſ ſercá práwego/ cżyniſz wiecey lekkości y ſobie y oſobie oney/ niżli pocżćiwości. Bo káżdy ſnádnie obacży pochlebſtwo twoie/ á o… pokrythe pokłony twoie/ iż ich nie cżyniſz ſ ſerczá á ſ práwey

Mattheuſz xxij.
Do Rzymiá xiij.
Jáki ieſth grzech brákowáć perſonámi.

myſli/ we-

myſli wedla roſkazánia Páńſkiego/ iáko przełożonemu ná mieyſcu ſwietym ie-
go poſádzonemu. Ale co czyniß w nádzyeie iákiego vmnożenia pożytku ſwego/
álbo też w nádzyeie oddánia iákiey poczćiwośći ſobie. A onegoś zápomniał ne-
dzniká/ ktory przed oczymá twymi leży álbo chodzi/ noßac ná ſobie oſobe Páná
twego/ gdyż Pan twoy ná cie oſobliwie woła: Iż co vczyniß thym z namnicy-
Máttheuß xxv. ßych moich/ iákobyś mnie ſámemu vczynił. A co ty wieß w iákiey on nedznik łá
ſce álbo w iákim baczeniu v Páná twoiego ieſth? Abowiem czo rozumieß/ byś
ſie dziś pewnie dowiedzyał/ iż ſwiety Stániſław/ ábo ſwiety Woyciech/ álbo
Jácek/ teraz ſie zyáwił/ ábo gdzye był ná iákim pewnym mieyſcu/ o pewniebyś
bieżał do niego/ á niſkobyś vpadł ná koláná ſwoie przed nogi iego/ á nie żáło-
wałbyś iście dla niego niemáło máietnośći ſwoich. A coż rozumieß o tych nedz-
niczkoch/ ktorzy ſtáteczność wiáry ſwoiey dzyerża Pánu ſwemu/ á znoßa pokor-
nie káżde náwiedzenie od niego/ ieſliby też tám nie nálazł y Jáckow y Woycye-
chow miedzy nimi/ gdyż v Páná żadnego bráku w oſobach niemáß / iedno kto
v wierzy mocno iemu/ á záchowa ſie iemu wedle powinnośći ſwoiey/ iż tho iuż
ieſt káżdy ſwiety v niego. A ten ießcże nie tylko Jáckowe/ nie thylko Benedikto-
we/ ále s powieśći Páńſkiey/ nośi ſáme oſobe iego/ á wżdy tho w lekkiey wadze
v ciebye.

Jákub w ij. kápi. ¶ Nie ſłyßałeś podobno iáko Jákub s. vpomináiac nas s thego/ nádobnie do
Záwżdy ſtan vbogich Pan ſobie obieráć raczył. nas nápiſał tymi ſłowy: Nie mieycie bráćißkowie námileyßy żadney nádzieie/
kthora Pánu Kriſtuſowi należy/ w brákowániu oſobach ſwiátá thego. Abo-
wiem ieſli do ſpołecznośći wáßey przyßedłby iáki zacny mąż/ máiac złoty pier-
śćień ná pálcu ſwoim/ á iáſne odzyenie ná ciele ſwoim: á wßedłby też zá nim czło
wiek poczćiwy á vbogi w pokornym odzyeniu/ á rzeklibyſcie onemu pyßnie v-
bránemu/ ty ſiadź/ á ty ſtoy/ álbo ſiadź pod nogámi iego. Izaß to ſámi wedla
myſli ſwych nie ſadzicie? y zoſtawacie roſprawczámi myſli złośćiwych. Izaß
niewiecie iż Pán ſobie záwżdy ſtan vbogich obierał ná tym ſwiecie? á czynił ye
bogátemi w wierze/ á wdzyecznemi kroleſtwá onego/ kthore on obiecáć raczył/
tylko thym/ kthorzy wiernie beda miłowáć iego. A wy zdyeracie poczćiwość z
nich. Azali ći bogacze w możnośćiach ſwych nie śćiſkáia was? á ciagna was do
poniewolnych ſadow wáßych/ á bluźnia imie Páńſkie/ ktore ieſt wezwano nád
wámi. A ták ieſli on zakon pełnicie Páná ſwego/ ktory wam roſkázuie/ ábyſcye
miłowáli bliźniego ſwego/ dobrze czynicie. Ale ieſli brákuiecie perſonámi/ wy-
pełniacie grzech. Abowiem ſam was zakon wyſwiadßa/ żeſcie ſa przeſtepce ie-
go. Jáko y do ludu onego/ ſtánowiac ie wedle woley ſwoiey w powinnoſciach
v. Moiże. w x. k. iego/ przez Moiżeßá Pan wſkázowáć raczył/ gdzye thák ku nim mowi: Obrzez-
cie iuż ſobie moie miłe dzyeći zátwárdzyáłośći ſwoie w ſercoch wáßych/ á iuż dá
ley nie zátwárdzaycie mi kárku wáßego. A pomnicie ná tho/ iż Bog wáß ieſth
Bog nád bogi/ á Pan nád wßytkimi pány/ Bog wielki/ mocny/ á ſtráßliwy/
v ktorego nie ieſt żadny brák nád perſona káżdego/ áni on pátrzy ná vpominki
iego. Ale pátrzy wiecey ná śirotke á ná wdowe vboga/ y ná tego kthory nie ma
obeſcia ſwoiego/ á ma záwżdy piecza ná opátrzenie iego. A tákże też y wy czyń-
cie/ pomniac ná to żeſcie też byli pielgrzymy z zyemie cudzey/ á záwżdyſcie byli
w opátrzeniu moim.

¶ A to maß przyczyne iedne/ czemu Pan niechciał śſtepić do hárdego człowie-
ká onego/ ácz był bárzo proßony: á do vbożuchnych nedzniczkow nie proßony
ſam przychodził/ ſam ſie przyſtepował: iáko o thym wiele piſmá mamy. Aby
nam też tym wiernym ſwoim tenże przykład zoſtáwił/ ábychmy pilnieyßy byli
á wiecey ſie ſtáráli o nedznikoch iego/ nád ktoremi ieſt vſtáwicznie ſwiete oko ie-
go. Abowiem ći ktorzy ſa opátrzeni hoynie od niego/ ſnádnie y ſámi ſobie dopo-
moc moga w potrzebach ſwoich/ y drugimby mogli przy ſobie dobrze vczynić/
by w nich cnota byłá.

¶ Druga przyczyná thá byłá czemu Pan nie ßedł do bog[illegible]
práwa byłá wiárá iego/ gdy proſił iáko człowieká/ áby [illegible]
máiac tey nádzyeie o nim/ áby z dáleká mogło wſ[illegible]

iego: ták iáko iuż o tym wyżßey nápiſano ſtoi. A tho k temu iż thu baczyß co Ewányeliſtá świety piße/ iż go áż niewola doćiśnelá do tego/ toż ſie dopiro rzućił s ſpráwámi ſwoiemi do Páná ſwoiego. Gdzye wola proßac: Stęp co rychley moy mily Pánie poki nie vmrze tho dzyecie moie/ boć iuż práwie dokończywa żywotá ſwoiego.

¶ Pátrzayże tu omylnego ſercá náßego/ gdy plywamy w rozkoßach świátá tego/ nicz o thego Páná niedbamy/ nic nam do niego/ á práwie iákobychmy zápomnieli świetego Boſtwá iego. Aż gdy iuż nam przydzye ná zgonney toni/ iáko temu Krolikowi przyßlo/ gdy ná nas iákie pretkie przygody/ vćiſki/ á vpadki świátá tego przypádna/ toż dopirko do niego: O mily Pánie sſtap do domu moiego/ á rátuy/ á wſpomoż/ á nie dáy mi vpáść w tey nedzney przygodzie moiey. O nedzneß to oczekawánie náße/ iż powoli niechcemy ſie przypátrowáć temu Pánu ſwemu/ á iednáć ſobie zá czáſow wolnych pewncy nádzyeie o nim á o wſpomożeniu iego/ áż práwie ſtána przed progiem náßym przygody á vpadki náße/ toż dopiro wolamy á krzyczymy nárzekáiac do niego. A Pan też rownie iáko w oney lodzi drzemie/ gdy tonac wolali do niego zwolennicy iego/ chcacz doświádczyć wiáry káżdego: á práwie iáko przez pálce pátrzy ná tháќie przygody náße. A właſnieby nam mogl powiedzyeć/ iż nie ználiście mie czáſu roſkoßy wáßych/ nie bede ia też was znal w przygodach wáßych. A wßákoż iednák iáko miłościwy Pan okázáć to raczył/ iż chociay da dlugo woláć ná ſie/ zá ony náße niewdzyeczności/ przedſie nie opuści żadnego: ták iáko nie opuścił onych thonacych zwolenników ſwoich/ á tháќież y tego ſmetnego Krolika/ chociay nie sſtapil do domu iego/ ále przedſie vczynił nád nim miloſierdzye ſwoie/ według onego Boſtwá ſwoiego.

Pan o nas nie niedba/ gdy my theż on nie niedbamy.

Máttheuß w viij

¶ Sluchayże co thu Pan onemu niedowiernemu Krolikowi powiedáć raczy/ w czym ſie znáczy/ iż doznal nie práwie wiernego ſercá iego/ gdzye thák do niego mowić raczy: O nedzni niedowiárkowie/ ieſli nie vźrzycie iákich dziwow ábo znákow/ tedy nigdy nie vwierzycie. O ßpetnaß tho przymowká nam wßytkim/ do ktorych vßu dochodza ty ſlowá Páńſkie: bo ſie my nigdy nie vciekámy do niego/ áż ſie Eklipſis ábo Cometes vkaże/ ábo nam Práktykarze nowe Iudicia vkaża/ álbo niebo záſchnie/ iż iuż nam przygorewáia żywności náße/ álbo ſie záchmura iż ſie grádu álbo iákiego ſrogiego gromu nádzyewamy/ thoż dopiro nárzekamy/ tuż ſie dopiro wiercimy/ mowiacz iż to iuż nie dármo/ wiere bedzye coś zlego: toż dopiro do Páná/ toż dopiro woláć/ ſpiewáć/ dzwonić/ kurzyć/ á nárzekáć nań/ iáko by ná iákiego niedbálego ábo ſpiacego. A powoli nigdy nie pátrzymy przyßlych rzeczy/ á záwżdy obiecząney pomſty zá grzechy náße od niego.

¶ Ale tobie nedzniku grzeßny pewnieyßego Práktykárzá nie trzebá/ iedno właſne ſerce á ſumnienie twoie. A gdy weźrzyß w Iudicium iego/ á poznaß iż ſie záchmurał bárzo grzech twoy około niego/ iście ſie pewney trzáſki wiec á pewnego grádu nádzyeway około ſiebie/ á pewney pomſty nád ſoba. Bo iuż tobie pewnieyßy Práktykarz być nie może/ iáko Pan twoy/ kthoryć tho iſtotnie opowiedział/ iż cie nigdy pomſtá nie minie/ zá káżde przeſtapienie twe/ ieſliże ſie w czás nie vciecżeß do świetego miloſierdzya iego. A tháќież ſie to wßytko dzyeie y nád káżdem kroleſtwem/ y nád káżdym narodem świátá tego. A to ſa wßytki znáki vpadku iego/ grzech á wzgárdzenie Páná ſwego á świethey woley iego/ á iż nigdy zá czáſu nie ßuka miloſierdzya iego/ też Pan czeſtho zániedbawa ná wſpomożenie tákiego káżdego.

Naypewnieyßy práktykarz ſumnienie.

¶ A ták moy mily brácie rádzeć á iście pilnie rádze/ gdy obaczyß ty pewne znáki w ſercu á ſumnieniu ſwoim/ ábo w kráinie mießkánia ſwoiego/ nie czekay iuż inych znákow á dziwow niebieſkich/ iuż wiedz o tym pewnym znáku ſwym/ iżeć ieſt bliſko gniew Páná twe°. Nie mießkayże nic moy mily brácie á nie mießkay/ á co wſkok to rychley do niego/ áby cie nie vprzedził s pomſta iego gniew świety/ á ſroga reká iego. Bo o tym pewnie wiedz s piſmá świetego żeć ten ieſt obyczay iego/ iż iáko dlugo czeka vznánia ludu ſwego/ thák też dlugo nie wygáśnie

záſie gniew ſpráwiedliwy á pomſtá iego. Ale gdy thy wczás zábieżyſz s pokor-
¶ Wierny nigdy zle nie zginie.
nym ſercem ſwoim/ á z wiára ſwoia/ ſwietemu miłoſierdziu iego/ iuż niechay
ſie błyſka iáko chcze/ nigdy żadne niebeſpieczeńſtwo ciebie ſie dotknac nie może/
Ezechiel w xiiij.
iuż ſie nád toba wypełnić muſza ony ſwiete słowá iego co powiedzieć raczył: Jż
bych ſie ták bárzo rozgniewał ná ſwiát/ iżbych gi ábo morem/ ábo głodem/ ábo
mieczem ábo dzikiemi zwierzety wyniſzczyć chciał. A vkaże ſie Jop/ Dániel/ ábo
Noe przed oczymá memi/ to ieſt/ ktokolwiek tákiey wiáry iáko byli ći przebráni
á ſwieći ie°/ pewnie ſie tám opowiedáć raczy/ iż káżdy bedzye záchowan w poko
1. Moize. w xix
iu/ á w opátrznośći iego. Ták iáko ſie to było ſstáło onemu Lotowi s. ktory ie-
1. Moize. w vij.
dno ſam s kilkiem oſob zoſtał miedzy wiela tyſiacmi ludzi zginełych w gniewie
Páńſkim. Abo on Noe/ ktory iedno ſámo oſm zoſtał żyw/ gdy Pan raczył wyni-
ſzczyć wſzytek ſwiát/ onym ſrogim potopowym ſkaraniem ſwoim.
¶ Pátrzayże co ſie dáley ſstáło/ ták iáko thu Ewányeliſtá piſze/ iż vwierzył on
nedzny człowiek słowom Páńſkim/ gdy mu Pan rzec raczył/ iż iuż idż do domu
Początek wiáry wieleiey przyſporzyć może.
ſwego/ iuż zdrow ieſt Syn twoy. A tu ſie przypátrz iáko to trudna rzecz ieſt/ ſprá
wić człowiekowi ſumnienie ſwoie w mocney wierze o Pánu ſwoim/ gdzye wier
ne á prawdziwe słowá Páńſkie nie dochodza czeſto do vſzu iego. Pátrzay gdy
ten żáłoſny człowiek vſłyſzał słowá Páńſkie/ iáko Ewányeliſtá piſze/ iż vwierzył
wnet/ y bieżał co rychley do domu ſwego/ á ználazł wſzytke pociechę ſwoie. Pá-
trzayże iáka to ieſt moc wiáry ſwietey. Już tu rozumieć możeſz/ ták iákoś ſłyſzał/
iáko tego káżdy y podobieńſtwem doſiadz może: Jż ten człowiek nie miał zupeł-
ney wiáry w ſobie/ iedno máła iſkierke: á iż ſłyſzacz o dziwiech Páńſkich/ wiecey
z onych dziwow nizli z wiáry/ vciekł ſie do niego. Pátrzayże iáko thu wnet Pan
pociagnie káżdego do ſiebie/ by iedno namnieyſzy początek vczynił o nim wiáry
á nádzyeie ſwoiey/ wnet go potwirdzić raczył słowy ſwemi/ wnet wzbudził w
nim cáła á zupełna wiáre/ ták iż vwierzywſzy/ bieżał co rychley z rádoſcia do do
mu ſwego. A dwu rázem ten miłośćiwy Pan/ dla onego máłego początku wiá
ry onego człowieká tu vzdrowić raczył/ ſyná ná ciele/ á ſáme° ná duſzy. A wſzá-
koż gdy przyſzedł do domu ſwego iuż ona vmocznioný wiára od Páná ſwego/
tedy y ſyn on iego/ y wſzythek dom iego náwrócił ſie z niewiáry ſwoiey/ á przyie-
li/ ácz nie widzacz/ w ſercá ſwoie Páná onego: á ták iáko Ewányeliſtá piſze/ v-
wierzyli iemu. A ták y ſam ſiebie/ y ſyná ſwego/ y wſzytek dom ſwoy on nedzny
człowiek/ przez wiáre ſwoie/ poſwiećił Pánu Bogu ſwemu.
¶ Abowiem ten Pan/ ták iákochmy o nim máło wyżſzey ſwiádectwá ſłyſzeli/ iż
Ezáiaſz w xlij. K.
nie pátrza ná perſony żadne/ ná zacznośći żadne/ iedno pátrza ſerczá wiernego
á s pokora vniżone° ſobie. Gdyż o nim z dawná Prorok nápiſał/ iż on y trzćiny
ſkrzywioney nie połomi/ á pázdzyorká zápalonego nie zágáśi. To ieſt wykłádá-
iac dziwna pokore iego/ á iż namnieyſzym ſerczem á naynedznieyſzym człowie-
Ezáiaſz w Lxi.
kiem/ ták iáko nay wietſzym krolem á nayzacnieyſzym/ nigdy nie gárdzi ſwiethe
Boſtwo iego. Ták iáko też o nim y ná drugim mieyſcu tenże Prorok powieda w
oſobie iego: Jż duch Páńſki odpoczywa nádemna/ dla tego iż mie Pan pomá-
zał á náznáczył ſobie/ á poſłał mie pokornym opowiedáć woley ſwoiey/ á iżbich
leczył ſkruſzone ſercá/ á poimánym ábych opowiedał wybáwienie ich.
¶ A thák ten Pan gdy iedno namnieſzy początek wiáry pozna człowieká nedz-
Pan przyſparza wiáry gdy ſie początek záczinie.
nego/ iż ſie przypátruie ſwietemu Boſtwu ie°/ á pyta ſie wżdy z dáleká do niego.
O wneth mu nie omieſzka z ona miłośćiwa reka ſwoia/ áby mu nie miał dopo-
moc onego początku ie°/ á nie pomnożyć mu oney wiáry iego. Ták iáko maſz te-
go prawie widomy przykład w oney hiſtoriey ktora nápiſał Mátteuſz s. o Pie-
trze s. gdy Pan raczył ſie był nác vdá oſobna też rozmowe z Bogiem oicem ſwo
Mátthеuſz xiiij.
im/ á pozoſtał ná brzegu/ á kazał ſie ná druga ſthrone przewieść zwolennikom
ſwoim/ á tám ſie poczekáć. A gdy imi począł wiátr kołyſáć/ zetrwożyli ſie ná o-
ney wodzye. Pan potym ſzedł ku nim ták po wirzchu morzá onego/ oni ſie bár-
zyey vlekli wołáiac/ iż pokuſá iákaś do nas idzye. Pan iż nigdy ſwych opuſzczáć
nie raczy/ záwołał do nich: Nie boycie ſie/ iedno mieycie zupełna wiáre/ iacie m
ieſt á nie iny. Piotr iáko beſpieczny/ porwawſzy ſie w oney łodzi/ záwołał do nie-

go: Mily pa-

go: Miły Pánie ieſliś ty ieſt niechay tákież poyde do ciebie po wodzye. Dopuścił
mu Pan tego. A iżby nam dał przykład/ iż źle nam chodzić w niedokończoney
wierze/ gdiż Piotr nie práwie dowierzał/ iedno pytał/ Pánie ieſliś ty ieſt. Począł
Piotr tonać odſzedſzy nie bliżu po wodzie/ y począł dopirko wołáć: O rátá moy
miły Pánie/ boć iuż bárzo źle o mnie. A tám wnet ten miłościwy Pan/ okázuiac
to/ iż on y namnieyſzego początku wiáry człowieczey nigdy nie gárdzi/ á owſzem
iey pomaga/ podał reke ſtráſzliwemu Piotrowi onemu/ y powiedzyeć mu ra-
czył: Nie ſtałeieś wiáry Pietrze/ á czemuś wątpił?
¶ O moy miły Pánie iákoż ſie nas wiele nurza w tym ſrogim morzu świátá te-
go/ ktorzy ſie ledwe á z dáleká przypátruiemy tobie/ ieſliś ty ieſt/ y iáko mamy wie
rzyć tobie. Ale ieſli nam nie bedzyeſz podawał miłoſierney reki rátunku á wſpo-
możenia twego/ ták iáko temu vbogiemu Piotrowi/ pewnie ſie nam bárziey o-
chynać/ á ledwe ieſliże ſie dogrzebiemy do brzegu ſwego. Jáko y Tomaſz gdy nie Jan s. w xx. káp.
vwierzył świetemu z martwych wſtániu iego/ ążby był oglądał rány iego/ Pan
przedſie oney poczetey pirwſzey wiáry iego opuścić nie raczył/ przedſie mu ſie v-
kázáć raczył. A tám dopirko nam nedznikom/ ktorzyſmy mieli náſtáć po świe-
tym odeściu iego/ wielka pocieche á wielka nádzyeie zoſtáwić raczył/ wiecey bło
goſłáwiac kázdego kthory tylko ná głos á ná święte słowá iego vwierzymy ie-
mu/ á mocno przy nim ſtániemy iáko przy Pánu ſwoim.
¶ Abowiem y tu ſie dáley ieſzcze przypátrz co s tym niedowiernym Krolikiem
ten Pan ku náuce náſzey ſpráwowáć raczy/ gdy iuż vwierzył mocno onym świe-
tym słowom iego/ nálazł wnet wielka pocieche w domu ſwoim. A pátrzay tu
pilno/ iż mu Pan áni żadney rády/ áni żadney náuki nie dał/ iż tho ábo tho be-
dzyeſz czynił ſynowi ſwoyemu/ álbo iż w imie moie każeſz wſtáć iemu z oney nie-
mocy iego: ále proſtemi słowy raczył powiedzyeć iemu: Już idź znaydzyeſz po-
ciechy wſzytki twoie.
¶ O moy miły Kroliku káżdy ty Krześciáński człowiecze/ ktoryś ieſt Krolikiem
nád duſza y nád ciáłem ſwoim/ y nád thym twoim ſzáfárſtwem tobie do czáſu
od Páná twego poruczonym: przyſłuchawayże ſie pilno tym świetim słowom
Páná tego. A pomni iż nie ſyn twoy/ ále ſam leżyſz ná śmiertelney pościeli vſtá-
wicżnie w nedznym grzechu twoim. Przypátrzże ſie mocno temu Pánu ſwemu
á záczynay kedy możeſz o nim the nedzna wiáre ſwoie: vzrzyſz iżći iey on moczno
podpomoże tobie. A gdy ſie przyſłuchaſz słowom iego/ á Duch s. zá początkiem
tey mdłey wiáry twoiey bedzie ie raczył obiáſnić w nedznym ſercu twoim/ iáko
ſie sſtáło temu nedznemu krolikowi: pewnie możeſz iść do przybytku domu ſwe
go/ to ieſt do ſercá á do ſumnienia ſwoiego/ á naydzyeſz ie ták vzdrowione/ iáko
tu słyſzyſz o tym vzdrowionym ſynaczku tego człowieká śmetnego/ y o pocieſze ie
go. O wſzechmogacy miły Pánie/ iákaż tu pocieche moga mieć wezwáni twoi/
ktorzy ſie dziwuia á przypátruia świetemu Boſtwu twoiemu/ iż thego záwżdy
pewni moga być/ iż im thy záwżdy oney wiáry ich przyſparzáć bedzyeſz raczył/ á
nie opuściſz żadnego: thák iż do końcá bedzyeſz raczył obiáſnić ſerce káżde/ á do-
kończyć nád káżdym onych poczetych pociech iego.
¶ Jákoż ſie záſie vſtráſzyć nie máia ći nedzni niebożatká/ ktorzy iuż zá czeta á prá- Grzech przeciw-
wie iáſna á obiáſniona wiáre ſwoie wſpák obráczáia/ á niſzcza ia w nedznych ko Duchowi świe-
ſercoch ſwoich: á co inſzego/ folguiac nedznemu świátu/ przed oczy ſwoie/ wy- temu.
myſláiac/ przekłádáia ſobie: zápomnieli tych obyetnic Páńſkich/ y coby im by-
ło s tey wiáry ich vrość mogło/ ták iáko tu iáſnie o inſzych słyſzymy. Zápomnie-
li onego ſrogiego dekretu Páńſkiego/ iż tákiego pomſtá nigdy nie minie/ áni ná
tym áni ná onym świecie/ kto ten vrząd á te ſpráwe bedzye gwałcił á opák wy-
wrácał Duchá s. Gdyż to ieſt świety vrząd iego/ ſpráwowáć wiáre poczeta w
ſercu káżdego wiernego. Nie lekáiac ſie nic onego ſtráſznego oświádſzenia Páń-
ſkiego/ iż ſie do tákiego káżdego obiecał obrocić thyłem/ á popchnać go ieſzcze
dáley zá onym ſzalonym rozmyſłem iego. Bo áczći ſie káżdemu zda iż wierzy w
Bogá/ ále tho iáwnie okaża owoce iego/ gdy czo inſzego wymyśla ſobie/ niż czo
ieſt wola á rozſkazánie świethe iego. Prawdeć mowi iż wierzy w Bogá/ bo theż

 to czyni y

to czyni y pogánin/ ále nie wierzy Bogu/ gdy ſtrofuie ſwiete ſpráwy iego/ á zda mu ſie iż ták lepiey iáko on chce/ nižli iáko ſwieta wola iego.

Jáki goſpodarz/ táki dom.

¶ Bo pátrzay co wiárá ſpráwić może czlowiekowi wiernemu. Sluchay czo tu Ewányeliſtá piße/ iż nie tylko on ſam przyßedl ku vznániu ſwemu/ ále y on ſynaczek iego/ y ono zgromádzenie wßytko domu iego. O wßechmogacy mily Pánie iákież to ieſt dobrodzyczyſtwo twoie nád tym káżdym kto wiernie dufa tobie. A tu káżdy obácz goſpodarzu co tu należy ná tobie: bo iákim ſie thy w domu ſwym okażeß być onemu zgromádzeniu ſwemu/ pewnie tákież ſie obyczáie záwżdy zámnoża we wßytkim zborze twoim. A wßák to y dziś wßedy ná oko widzimy/ ile domow á ile zborow/ wßedy widzimy iż ſtára przypowieść tám záwżdy znaydzyeß/ Jáki pan táki kram. Jeſli pan zwaycá/ vzrzyß káżdego z árkábuzem około niego: ieſli pijánicá/ áliż iuż s kuflmi hárcuia około niego: ieſli myſliwiec/ áliż iuż wßyſcy trabia v wrot iego. A ták ſie tu może káżdy nedznik obaczyć táki/ s przykládow tey Ewányeliey s. iż tu dla wiáry tego czlowieká ſmetnego/ kthora w nim obaczyli oni wßyſcy ſludzi y domowi iego/ wßyſcy vwierzyli á przyſtáli mocno do Proroká tego/ chociay go ießcze nie widzveli oczymá ſwemi/ á wzywáli z oney powieśći onego Páná ſwego/ ſwietego Boſtwá iego.

Co tu w tey Ewányeliey ſwietey obaczáć mamy.

¶ A ták tu ſie przypátruy káżdy nedzny czlowiecze ſpráwie á miloſierdzyu Páná ſwego/ á nedzney powinnośći ſwoiey. ¶ Pátrzay napirwey z wielu przykládow/ iáko ten Pan by namnieyßy poczatek poznal wiáry twoiey/ á iż ſie mocno poczniesß pytáć o nim/ y o ſwietey woley iego/ opuśćiwßy wßytki wymyſly ſwiátá tego/ iż on wnet nie zámießka podáć tobye miloſierney reki ſwoiey/ á predko podpomoże oney poczetey w tobye wiáry twoiey. ¶ Drugie/ pátrzay iáko tho rzecz ieſt mocna ſerce czlowieká wiernego/ iż nie tylko ſobie/ ále y dzyatkam ſwoim/ ábo powinowátym/ y wßytkiemu domowi ſwemu/ możeß wiele láſki zyednáć z wiáry ſwoiey á z dobrych przykládow ſwoich. ¶ Trzecie obaczay/ iáko ten Pan oſobámi nie brákuie/ á iáko z dáleká doſiaga można reká iego/ gdyż ſlyßyß iż vbożuchnych á nedznikow ſam ßukal/ á do hárdych krolikow/ y proßony wſtapić nie chce. Abyś ſie też ty tákież vczyl/ záwżdy pretkim być ná wſpomożenie káżdego vpádlego/ á zá grzech ſkáránego vbogiego czlowieká iego.

¶ Czwarte/ pomni iáko cie thu Pan vpomina/ ábyś nigdy znákow nie czekal ſwietego gniewu iego/ ále záwżdy pátrzay ná znáki á ná záchmuránie w ſerczu ſwoim/ iż záwżdy zá grzech pomſtá nieomylna wiśi vſtáwicznie nád thoba. A ták záwżdy vprzedzay gniew ſwiety iego/ á nie czekay áżby ſie iáka pomſtá pirwey zyáwilá nád thoba/ á badz záwżdy gotow z zupelna wiára przed ſwietym miloſierdzyem iego.

¶ Dayże nam tedy náß mily á wßechmogacy Pánie tákie oſwiecenie nedzney wiáry náßey/ iákoś byl raczyl dáć ſmetnemu á nie práwie do wiernemu czlowiekowi temu. Abychmy ſie przypátrzywßy Boſtwu twemu/ á vwierzywßy mocno/ ták iáko on vwierzyl/ ſwietym ſlowom twoim/ wroćiwßy ſie do domow ſwoich á do przybytkow ſercá á duße náßey/ żebychmy ználezli vzdrowione ſumnienie ſwoie z miloſierdzya Boſkiego thwego/ á z mocney wiáry ſwey: ábyś nas záwżdy gotowe ználazl ku ſwiethemu záwolániu twemu/ gdy bedzye ſwieta wola twoiá/ á godne do pálacow á do przybytkow ſwietych ſwoich. Co nam rácz dáć náß wßechmogacy Pánie/ Amen.

Ewánnyelia Niedzyele xxii. po Troycy s. Nápiſána od Máttheußá s. w xviij. ká. Przećiwko niemiloſiernemu á vpornemu ſercu.

A zmilowal

¶ A zmiłował się pan nad sługą onym/ y opuścił go wolno/ y dług on odpuścił iemu etc.



Zecz nam tu pocieszliwą Pan nasz w they Ewányeliey niżey nápisáney ściele ná wieczną pámiątke zostáwić raczył. Gdzye nas przywodzić raczy/ y ku Krześcijáńskiemu żywotowi nászemu/ y iáko się w nim záchowáć mamy. Rozpowiedáć nam raczy dziwne á práwie Boskie miłosierdzye swoie. Gdzye tu nam przytacza ná plác w przypowieśći swoiey páná/ ktory liczbe kładł s służebniki swoimi. A gdy mu ieden ták wiele został/ iż nic tákiego ználeść nie mogł niebrak/ czymby mu się był wypráwić miał s tego/ by też był y żoney dzyeći záprzedał. A gdy się dał ná láskeiego/ iż mu wszytko pan on odpuśćić raczył/ zmiłowawszy się nád nim. To co się tám z nim potym dzyało y z iego spráwámi złemi/ tho nam thám Ewányelistá dla náuki nászey szyrzey nápisano zostáwił. Ale iżechmy thy słowá páná onego co czynił te liczbe s tymi sługámi swemi tu ná początku sobie wspomioneli/ ktory pan prawie nam figurował Páná á zbáwicielá y odkupicielá nászego: nie thylko tu/ ále vstáwicznie w sercoch á w myslach nászych miályby być wspomináni/ á rozważáne: gdyż są ták vstáwiczne á zoliczne złośći násze/ á nie odkupione żadnemi możnosciámi áni máietnosciámi nászemi/ by się nam było nie dostáło tego Boskiego á tháke wielkiego miłosierdzya iego. A vstáwicznie bychmy ie mieli mieć przed oczymá swoiemi: á obaczywszy vpadek swoy á przewinienie swoie/ przykłádem tego sługi nedznego/ mielibychmy vpadáć przed nogámi iego/ á wołáć do niego: Miey lutość/ miey miłosierdzye á ćirpliwość nád vpadkiem nászym nász wszechmogacy Pánie/ gdyż my się thu thobye ináczey spráwić áni wyliczyć nie możemy. A iesliże tho s pokornym sercem á z zupełną wiárą bedzyesz mogł vczynić/ pewnie á nieomylnie táć nieomylna nowiná też tobie bedzye powiedzyaná/ á iuż iey pewnie możesz być isth/ iż się Pan zmiłował nád tobą/ iáko nád nedznym sługą swoim/ á zostáwił cie przy pokoiu twoim/ y odpuśćił ći wszytki długi twoie. O wdzyeczneś to nowiny nedznemu á vpádłemu człowiekowi/ o wdzyeczneś to Pan poselstwo wskázuie do niego/ by on iedno nedznieżek vmiał się obáczyć w vpadku swoim/ á vmiał się s táką wiárą vciec á obroćić do świetego miłosierdzyn iego. Co nam szyrzey ná pámieć przywiedzye tá wdzyeczna przypowieść Páná nászego. Ktora nam nápisał Máttheusz świety tymi słowy.

Pocieszliwa náuká/ iáko nam pan nász dobrowolnie odpuszczáć raczy. A iáko nie iest bez grzechu záwżdy człowyeczeństwo násze/ y iáko iesth srogie ku przestepcom swoim. A iáko też Pan zá tho karáć káżdego obiecuie.



Przystąpiwszy się Piotr do Páná/ spytał go: Pánie ilekroć przećiwko mnie zgrzeszy bráth moy/ á mam mu odpuśćić? Jesliże iest dosyć do siodmego rázu? Rzekł mu Pan Jezus: Nie thylko do siodmego Pietrze ia thobie ták powiádam/ ále y do siedmidzyesiathego siodmego. A przeto słusznie przypodobnione iest krolesthwo niebieskie człowiekowi krolowi ktory chciał liczbe kłáść s sługámi swoiemi. A gdy iuż vsiadł ná liczbie oney/ przywiedzyono mu iednego/ co mu był zosthał dzyesieć tysiecy funtow. A gdy nie miał czymby to był zápłáćił/ kazał go on Pan záprzedáć/ y żone/ y syny iego/ y wszytke máietność iego/ á zápłáćić sobie dług swoy. A vpadszy przed nim on sługá iego/ prosił go/ mowiacz: Pánie miey nádemną ćirpliwość/ á ia

czynic



wßytko tho nagrodze thobie. Zmiłowal sie potym Pan on nad ſługa onym/ y puśćił go wolno/ y dług on odpuśćił iemu. A odßedßy potym ſługá on/ náłazł iednego s towárzyßow ſwoich/ ktory mu był dłużen ſto pieniedzy. A vłápiwßy go/ dusił go/ mowiac: Wroć mi coś winien. A vpadßy on człowiek przed nim/ prośił go mowiac: Miey lithość nádemna/ á ia zápłácze wßytko tobie. Ale on niechciał/ ále ßedßy wzrzućił go do ciemnicze/ thák długo áby mu zápłáćił on dług iego. Widzacz tho oni drudzy ſpolni ſłużebnicy páná onego/ záſmućili ſie bárzo z onego czo ſie sſtáło/ y ßedßy powiedzyeli pánu onemu wßytko iáko ſie dzyało. A potym záwołał go do ſiebie on pan iego/ y rzekł do niego: Sługo złośćiwy/ iam thobie wßythek dług ſwoy odpuśćił/ żeś mie prośił/ ázaß też thobie nie przyſtało ábyś ſie też ty był zmiłował nád thowárzyßem ſwoim/ thák iákom ſie ia nád thoba zmiłował? A rozgniewawßy ſie pan on iego/ poruczył go kátom/ ażby doſyć vczynił zá wßytek dług on iego. Tákież też pewnie Ociecz moy niebieſki vczyni nád wámi/ ieſliże nie bedzyecie káżdy z was odpußczáć bráciey ſwey s prawego ſercá ſwoiego wyſtepkow ich.

naleza

Przyrodzenie ludzkie/ wiecey ſie záwżdy ściaga ná roſterk/ niż ná milośierdzie.

Wdzieczny poczatek/ ále ſrogie dokończenie tey przypowieśći Páná náßego/ ktora nam thu ná piſmie zoſtáwić raczył przez Ewányeliſte ſwoiego/ á prawdziwego Káncleżá tháiemnic Boſthwá ſwego/ ku náßey oſobliwey náucze á ku przeſtrzeżeniu krewkiego á mdłego człowieczeńſtwá á przyro-

dzenia náßego/ kthore ſie bárzo máło ná miłoſierdzye ſciaga/ wiecey záwżdy ná roſterk/ ná pyche/ á ná wzgárdzenie/ á ná vdreczenie bliżniego ſwego: by nam był Pan nie dał obiáſnienia rozumu tego/ iáko inym źwirzethom/ iżbychmy byli nie rozumieli y o przyßłych rádoſciach ſwoich/ ktorich nieomylnie czekamy s pewnych obietnic Páná ſwoiego/ ktore nas nigdy omylić nie moga/ ieſliże ſie bedzyemy przy zupełney wierze ſwoiey záchowywáć w Krześćiáńſkich powinnoſciach ſwoich/ tu zá żywotow ſwoich/ według dekretow á náuki Páná ſwego. A iżbychmy thez byli nie rozumieli/ y o thych ſtráchoch kthore nam ſa wiecznie zgotowáne/ zá złe ſpráwy á poſtepki náße/ Iużby ſie było nigdy nie nálázło áni obráło żadne ſrożße á okrutnieyße źwirze/ iáko ieſt ſrogie á okruthne przyrodzenie tego náßego nedznego narodu ludzkiego.

Zadne iádowitße źwirze nie ieſt nád człowieká.

¶ Abowiem dotkni ſie iáko chczeß/ pátrz poſpráwach ludzkich oczymá ſwymi kedy chceß/ ieſliże tego iáwnie á iáſnie wßedy nie doznaß/ miedzy wßytkimi narody ſwiátá tego. Bo pomyſl ſobie ieſliże ieſt ktory ſláchetnieyßy klenot tego to człowieká nedznego/ iáko oná ſwieta á niewinna dußyczká iego/ kthora ieſt iemu daná s ſtolice niebieſkiey/ á ieſt wlaná w ciáło iego práwie z reki Bogá Oycá niebieſkiego/ ták iáko tho przy ſtworzeniu Adámowym nam piſmo iáſnie opowiáda. Ieſliże potym ieſt co ſláchetnieyßego á przyſtoynieyßego iemu/ iáko cnotá: ktoremu klenotowi żadne inße źwirze nie rozumie/ iedno ten dziwnie obdárzony człowiek od Páná ſwego. A wżdy ieſt ták iádowite przyrodzenie iego/ iż y tego ták wielkiego klenothu/ iemu z dworu niebieſkiego nádánego/ oney dußyczki ſwey odſtapi/ w vporze á w rozgniewániu ſwoim. Pewnie to wiedzac/ iż ia ma wydáć práwie ná mieśne iátki á ná wieczne meki y vdreczenie iey/ poſpołu y s ciáłem ſwoim. Zápomni y onego naypoczćiwßego klenotu ſwego/ cnoty ſwoiey: ktora y pogáni/ nieznáiac ießcze áni Bogá áni powinności ſwych/ záwżdy ſobie przed oczy ſwoie przekłádáli. A przedſie iáko tháko ßuka tey drogi/ iákoby przewiodł vpor ſwoy/ á dokończył onego ſrogiego rozgniewánia ſwego. Nuż potym co ieſt milßego/ iedno zdrowie/ żywot/ pokoy/ á beſpieczne vżywánie doczeſnego żywotá tego/ á wżdy to v niego nic: chociay iáwnie á pewnie widzi/ iż mu ábo o ßpetne ochromienie/ ábo o ßkodliwy vłomek/ idzye zdrowia iego. A nákoniec o pewne niebieſpieczeńſtwo gárdłá iego/ kthore go iuż trudno minać ma: y o zgwałcenie pokoiu ſwego/ y onego wdzyecznego żywotá ſwego. A wżdy przedſie iáko táie ſtłuc/ ták tho tanie v niego/ thárgnać ſie ná bliżniego ſwego/ á ſtáráć ſie o gárdło á o zátrácenie iego.

1. Moiże. w ij. K.

¶ Acż tho wżdy iuż nie táki dziw/ gdyż ſie to dzyeie zá rozgniewániem á zá vporem przyrodzenia złego: áley w krotochwilach iego/ tedy poznáć ſrogość iego. Azaß to iego nie naywietßa krotochwilá/ czo iedno vpátrzy oczymá ſwemi/ zábić á zámordowáć rekámi ſwemi/ chociay mu tego żadna potrzebá nie bedzye. A nie może ſie żadne ták máłe iáko wielkie źwirzatko vkazáć przed oczy iego/ áby go nie gonił/ áby go z ona rádoſcia á z ona pilnoſcia nie ßukał. A nákoniecz bedzye y w zyemi kopał/ y po drzewi[illegible] łáził/ áby iedno mogł doſyć vczynić onemu ſrogyemu przyrodzeniu ſwoiemu/ á zámordowáć ono co iedno widza oczy iego. A nákoniec/ niechay naniepotrzebnieyßy ptaßek przyleći przed oczy iego/ iákie bedzye nań pilne dybánie iego/ á iáka rádość/ á iáka krotochwilá/ gdy go vłápi ábo zábije/ chociay ſobie nie vczyni żadnego pożytku z niego/ á zárzući precż zábiwßy niewinność one iego.

Rw krothochwilach znáć iadowitość człowiecza.

¶ A ták ten wßechmogacy Pan/ widzac ták ſrogie przyrodzenie thego narodu ludzkiego/ ktorego ácż był ſtworzył iáko Anyolá w niewinności iego/ ále iż ieſt grzechem zgwałcone przyrodzenie iego/ iuż záwżdy w ſobie wieczey muśi ználeść złego niż dobrego/ ſtárał ſie o to pilnie y w náukach ſwoich/ y w dziwnych przypowieſciach ſwoich/ áby był kedy á kedy mogł kładł twárdy kryg á twárde wedzidło ná tego ſwowolnego oſtá/ á ná te twárdouſta ßkápe tego to złego á vpornego człowieczego przyrodzenia. Ták iáko tu w tey Ewányeliey ſłyßates/ iáki nam tu przykład położyć raczył o miłoſierdzyu ſwoim: ieſliże my też bedzyemy w ſobie gwałćić to vporne á złe przyrodzenie ſwoie. A iáki nam też zá-

ſie ſrogi przykład opowiedáć raczy w onym złośćiwym á vpornym ſłudze ſwoim/ ktory nie vmiał w ſobie zgwałćić okrucieńſtwá ſwoiego nád bliźnim ſwoim/ iż ieſt podan kátom ná wieczne meki á ná wieczne pothepienie iego. O ſrogieſz to wedzidło á munſztug ná tego twárdouſtego oſłá náſzego/ á wżdy tho v nas wſzytko nic/ á poki nie przydzye wárch do głowy/ poty to iedno mamy przed oczymá ſwoiemi.

¶ Słuchayże tu/ iż Pan widząc to złe á ſwowolne á grzechem zgwałcone przyrodzenie náſze/ iż áni rozum/ áni ſthrách/ áni żadne przeſthrzegánie/ iuż themu ſproſtáć nie może/ áby mogło przełomić á zwalczyć then zły á ſwowolny zwyczay iego. Dwie tu ſámołowce ná nie záłożyć raczył/ áby ie wżdy iáko táko ſkromić mogł. Jedne miłoſierdzya/ á druga ſrogiey pomſty ſwoiey. Bo ſłuchay gdy go Piotr pyta: Pánie coż wżdy mamy czynić s tymi bliźnimi ſwemi? czeſtoż im wżdy mamy odpuſzczáć to od nich gdy ſie przytráfi obráženie ſwoie/ y doſyć li bedzye ſiedm kroć? Pátrzayże że y Piotr obaczył/ iż ná rownym ten ſwowolny wilk nie miał przeſtháć. Słuchayże co mu Pan powiedzyeć raczył: Nie ſiedm kroć miły Pietrze nie ſiedm kroć/ ále y ſiedmdzyeſiat y ſiedm kroć/ ledweby było wczás ná ták ſwowolne ciáło á ſerce człowiecze/ odpuśćić iemu. O wſzechmogacy miły Pánie/ iákiež to ieſt dobrodzyeyſtwo twoie/ zámierzaſz nedznemu człowiekowi kres/ ilekroć odpuſzczáć ma bliźniemu ſwemu/ á ſobieś go zámierzyć nie raczył/ opowiedáiac nam miłoſierdzye Boſkie ſwoie/ iż ilekroć nedzniczek vpádnie w grzechu ſwoim/ á vciecze ſie do Máyeſtatu twego ſwietego/ á weſtchnie pokornym ſercem do ciebie/ iż mu záwżdy chceſz być Bogiem miłośćiwym/ á odpuśćić mu nedzne przewinienie iego. Bliźniemuś zoſtháwić raczył v w zakonie ſwoim y w náukach ſwoich/ áby mu ſie wżdy ſthálá oprawá iaka zá krzywde iego. A ſobieś żadnego ſtáthutu áni żadney oprawy zoſtháwić nie raczył/ iedno ták z gołá ilekroć ſie śmie vznáć á záwołáć do ciebie/ á vmyſli polepſzenie żywotá ſwego/ tylekroć gotoweś mu wſzytki winnośći iego odpuśćić. A ktoć był potym winnieyſzy iáko tenże Piotr/ ktory cie tu pytha o odpuſzczenie tych winnośći náſzych/ gdy w pośrzodku wſzytkiego vdreczenia thwego/ záprzał ſie ciebye Páná ſwego/ odbiežał cie iákoby był nigdy o tobie nie ſłychał. A wżdy nie tylko abyś mu odpuśćić nie miał/ áleś ieſzcze weżrzał nań okiem miłoſierdzya ſwego/ ták iáko to Ewányeliſtowie opiſuia/ y przywiodłeś go do vznánia iego. Abo tákież onego łotrá podle ciebie ná krzyżu wiſzacego. A to były wſzytko ſwiete przykłády twoie/ nam ná potym nedznikom/ o tym ſwietym miłoſierdziu twoim/ ábychmy nigdy w roſpácz nie przychodzili w nawiethſzych vpadkoch ſwoich/ ále owſzem ábychmy ſie vciekáli do Boſtwá twoiego ſwietego thák bárzo miłoſiernego.

☞ Miłoſierdziu Páńſkiemu kres áni czás nie zámierzony.

Lák. w xxij. xxiij.

¶ Pátrzayże po wſzytkich przykłádzyech łáſkáwych thego miłoſierdzya ſwoiego/ ieſliże nam gdzye wietſze o nim świádectwo dáć Pan raczył/ iáko thu w tey Ewányeliey ſwietey: gdzye powiedáć raczy o ták wielkim zádłużeniu człowieká nedznego w vpadkoch ſwoich/ w kthorego oſobie nas wſzyrki dłużniki ſwoie á grzeſzniki ſwoie figurowáć raczy/ iż ſnadź by ſie był y ſam y ze wſzitkim ſwym domem záprzedał w niewolą/ y z żoną y z dzyećmi ſwoiemi/ nigdyby był doſyć nie vczynił zá przewinienie ſwoie. A Pan ná máluczkie słowá iego/ ſłyſzyſz iáko mu to dármo á dobrowolnie odpuſzczáć raczy. O ſwieteſz tho Boſtwo/ o błogoſłáwioneſz tho kroleſtwo Páná tego. Y gdzyeż wżdy ieſt tákie kroleſtwo ábo thάki krol ſwiátá tego? ktoryby w tákiey łáſce á w tákiey miłośći/ á w thákich práwiech chował poddáne ſwoie. A cożbyś też ty miał czynić moy miły człowiecze ſiedząc w tákich práwiech á w tákim miłoſierdzyu/ w tym kroleſtwie thák dobrego Krolá twego. Azaſzby też tobie nie przyſtało ſpráwowáć ſie cnothámi á ſpráwámi Páná ſwego? A gdy go widziſz ták dobrotliwego á thák miłośćiwego ſobie/ á przeczżebyś ſie theż nie miał ſtrzedz tego/ ábyś go nigdy nie gniewał/ ábyś mu nigdy nie gwałćił tego iego nałogu á zwyczáiu ſwietego. A mogłbyś záwżdy przed oczymá mieć á pilnie ſie náuczyć onego wirſzyká pogáńſkiego/ gdzye ták ieden nápiſał: Iż przeſtawáia źli czynić źle/ dla boiáźni pomſty/ á prze

¶ Iáko ieſt łáſká we kroleſtwo Páńſkie.

ſtawáia záſie dobrzy czynić zle/ dla vmitowánia cnoty. A tubych y to przypuśćil ná twoy rozſadek/ co ieſth lepiey/ ieſli cnote ſpełná chowáć/ á dobrowolnie zle nie czynić/ y Páná nie fráſowáć/ czy thylko dla ſtráchu á dla meki poniewolnie á wielkim gwaltem wydzyeráć ſie s tego.

¶ Rozne obyczáie krolow ziemſkich s krolem niebieſkim.

¶ Abowiem przypátrz ſie záſie temu co tu zá druga ſámolowká ieſt ná cie poſtáwiona. Jeſliże iuż ták s tey cnoty ſwey nie bedzyeſz ſie chcial obaczyć/ á iż iuż gwaltem przelomiſz gniew tego páná á tego krolá ſwego niebieſkiego/ pod ktoregoś ſceptrem á zwirzchnoſcia vſtáwicznie ieſt. Obáczże co to zá krol/ iż ſie rozrownáły wſzytkich krolow obyczáie z obyczáymi krolá tego. Bo gdy ſłyſzyſz iż żadne miloſierdzye nie ieſt rowne miloſierdziu iego/ też záſie żadna pomſtá nigdy nie zrowna ſie s pomſtámi iego. Abowiem tu zá przeſtepki ſwiátá tego iuż wieſz pewny ſtátut ſwoy/ á pewne opiſáne winy ſobie. Ale tám ieſliże iuż przydzyeſz ná dekret nie ná miloſierdzye/ ſłuchay pilnie czo ſie tu w przypowieśći tey Ewányeliey ná końcu sſtálo/ iż zwiazawſzy tákiego zá rece y zá nogi/ kazano go wrzućić do wiecznych ciemnic/ á do wiecznego á do okrutnego wiezyenia/ tám gdzye iuż wiekom wiecznie muśi vżywáć dziwnego á nieſłycháne° okrucieńſtwá nád ſoba. Tu wżdy iuż ná tym ſwiecie iáko táko/ ábo zárázem odćirpieć/ ábo wżdy do czáſu wiezyenie podiać/ ábo ſie iákim wżdy rekoiemſthwem ábo iſtotnoſciámi wypráwić. Ale tám iuż żadney pomocy/ żadnego rátunku/ żadnego przyczyńce ieſliże iuż ſpádnieſz z dekretu tego/ nie naydzyeſz ná niebie áni ná zyemi. Bo obaczył tho był ieſzcze w Duchu s. on doſtoyny Jop w vćiſkoch ſwoich/ gdy wolał do Páná ſwego/ mowiac: Tu ſie zmiluy nádemna wſzechmogacy Boże moy/ gdyż to pewnie wiem iż iuż w piekle żadnego odkupienia áni żadnego ráthunku nie naydzie. Ták iáko to y onemu Ezdraſzowi Prorokowi ſámże Pan vſty ſwemi opowiedzyeć raczył/ gdy mu opowiedał ſrogość ſadu ſwoiego przyſzlego. iiij. Ezdr. w vij.
Támże go w tym pewnie vpomináć raczy/ áby ná ten czás nie záwieſzał żadney nádzyeie ſwoiey/ powiedáiac mu to iſtotnie/ iż tám áni ná zyemi áni ná niebye nie naydzye złośćiwy ktoby mu mogł pomoc z vpadku iego.

¶ Záwżdy nedzny człowiek vpada w dług Pánu.

¶ Obáczże tu moy mily brácie/ iáko to ieſt cieſzki dług náſz/ tho tu przewinienie náſze/ w ktorym ſie tu po wſzytki czáſy żywotow náſzych záwżdy vpleść á zámotáć muśimy/ iż nigdy żadney godziny wolney nie mamy po wſzytek czás żywotá náſzego/ ábychmy práwie á w cále mogli záchowáć powinność ſwa pánu bogu ſwemu. Bo ácz nie ten ále pewnie drugi członek ták duſze iáko y ciáłá náſzego záwżdy vpáść muśi. A ták iáko piſmo poſwiadſza/ iż by był naſpráwiedliwſzy człowiek/ tedy przynamniey ſiedm kroć przez dzyeń muśi vpáść przed Máyeſtatem Páńſkim w omyłce tego krewkiego człowieczeńſtwá ſwego. A ſłuchay iáko drogo zácenionow ty nedzne á márne przeſtepki náſze/ thák iż by záprzedał y ſam ſiebie nedznik káżdy vpádły táki w niewola/ y dom wſzytek ſwoy/ y żone y dzyeći ſwoie/ nigdyby ſie ſłuſznie s tego wykupić áni oſwobodzić nie mogł. W przypo. xxiiij.

Omylne mnimánie człowiecze.

¶ Pátrzayże tu záſie dobrotliwośći Páná tego/ iáka tu ſam ná ſie ráde podawa nam wſzytkim ſthworzeniu ſwemu/ gdy powiedáć raczy iż on nedzny ták vpádły á thák zádłużony człowiek/ widzac iż y záprzedániem ſwym w niewola y ze wſzytka máietnoſcia ſwoia/ nigdyby był doſyć temu vczynić nie mogł: ſzedſzy vpadł przed Pánem ſwoim/ proſzac go krociuchnemi ſłowy: Miey moy mily pánie ná máły czás ćirpliwość nádemna/ á ia wſzytko zápłáce tobie. Pátrzayże tu omilney nádzyeie tego człowieczeńſtwá náſzego/ dopiruczko tu widzyał ná oko ſam nedznik/ iżby ſie był y ſam y z żona y z dzyecmi záprzedał w niewola/ tedyby był temu doſyć vczynić nie mogł. A teraz powieda/ poczekay máło moy miły pánie/ á ia tobie wſzytko zápłáce. O nedzny nedzniku cieſzkaſzby to byłá zápłátá twoiá/ ty ſam y z duſza y s ciáłem nie ſtoiſz zá przeſtepek ſwoy/ á tu ſie zápłáćić obowiezuieſz. A tu obácz káżdy omylna wedle ſwiátá nádzyeie káżdego/ ieſzcze ſie ten nádzyewał wedle ſtárych kwitáciy ſuchotámi/ odpuſty/ mſzámi/ y inemi ſpráwámi wykwitowáć ſobie tych długow ſwoich. Aleby to było nieboraczku nedzne zápłácenie twoie/ by nie było miloſierdzya Páná twego.
¶ A wſzákoż thu pátrz á vcz ſie/ iż przedſie vczynił y wyznánie vpadku ſwoiego/

gdy ſie przyznał ku długowi/ á podeymuie ſie go płáćić: vczynił thež y pokorę y prośbę/ gdy prośi áby Pan miał litość nád oną omyłką iego. Słuchay czo vczynić Pan raczył/ widząc y onę błędną nádzyeie iego/ widząc y ono wyznánie iego wyſtępkow ſwoich/ widząc też onę pokorną á vniżoną prośbę iego á żáłobliwe ſerce iego/ nic ſobie nie záchowywáiąc żadney opráwy od nędzniká onego: ták iáko tu ſam wyświádżáć ráczy/ Jedno wzruſzony dobrowolnie miłoſierdzyem ſwoim/ wſzytko onemu nędznikowi odpuśćić raczył. O wſzechmogący náſz miły Pánie/ o inſzym pánu nam powiedaſz/ á my wſzyſcy wiemy/ iż áni był/ áni będzye tákiego miłoſierdzya żadny/ áni ná niebie áni ná zyemi/ iákoś ty ieſth miłościwy Pánie Boże náſz. Widziſz nas miły Pánie nędzne á zádłużone ſługi ſwoie przed Máyeſtatem ſwoim/ iż bychmy ſnadzy duſze y ciáłá ſwoie w niewolą záprzedáli/ nie możymy nigdy zárownáć żadnemi powinnośćiámi ſwoiemi tákiego dobrodzyeyſtwá twego/ ktoreś ty nád námi dziwnie rozlać á rozſzáfowáć raczył. Ale ty/ ták iáko tu nam ſam miłościwie o ſobie tuſzyć raczyſz/ wczás z dobrotliwośći Boſkiey ſwoiey á z miłoſierdzya ſwego świętego/ odpuść wſzechmogący Pánie to márne przewinienie náſze/ á przyimi nas nędzne ſługi ſwoie záśie w łáſkę á w miłoſierdzye ſwoie/ według miłoſierdzya Boſkiego ſwego/ á według świętych á nieomylnych obietnic ſwoich. A gdy thák káżdy nędzniku będzyeſz dufał á rozumiał o tym Pánu ſwoim/ pewnie iuż bądź iſt tey poćieſzliwey nowiny/ iákobyś ią w vſzy ſwoie ſłyſzał/ iż Pan twoy wzruſzony miłoſierdzyem ſwoim/ dobrowolnieć odpuśćić będzye raczył/ bez wſzey zapłáty twoiey/ ono márne zádłużenie á przewinienie twoie.

Pan z łáſki á dobrowolnie odpuſzczáć raczy.

¶ Bo pátrzay tu ſtráchu nędznego przyrodzenia człowieczego/ gdy czuie grzech ſwoy ná ſobie/ ták iáko tu ſłyſzyſz o tym vpádłym nędzniku/ ktorego thu káżdy z nas oſobę ná ſobie nośi/ iż tu piſze Ewányeliſtá słowá Páńſkie/ gdy iuż miał być poſtháwion przed pánem onym/ iuż ácz widzyał nędznik ſzácunk długu ſwego/ iż nie było thák wiele y iego ſámego y z máietnośćią iego/ czymby był zápłáćić miał. A wżdy z onego zátrwożenia á vlęknienia onego nędznego ſumnienia ſwoiego powiáda: Poczkay mi moy miły Pánie/ wſzytkoć zápłácę. A czymże nędzniku á czym maſz zápłáćić? nie rozmyſliłeś ſie ná to/ gdy y ſam y z żoną y z dzyećmi zá to nie ſtoiſz/ czym zápłáćić maſz/ gdyć iuż nic nie zoſtánie. A tu pátrz nędznego człowieczeńſtwá ſwoiego/ iż gdy ná ktorego przydzye ſtrách iáki bliſkiey śmierći iego/ to ſie dopirko kręći/ to ſie dopirko fráſuie/ tho dopirko będą dziwne rozmyſły w oney błędney duſzy iego/ to dziwne obietnice/ dziwne wymyſły: iż ieśli mu Pan Bog zdrowia pożyczy/ toć iuż ślubuie polepſzyć żywotá ſwego/ á iuż w thym błędzye wiecey nie záwieſzáć myśli ſwych. A ſkoro ku polepſzeniu przydzye zdrowia ſwego/ przedśie ze wſzytkiego nic/ przedśie z nowu w káwki ſie rozlecą ony wſzytki przeſtráchy iego. O nędzny człowiecze márnaſzby to byłá nádzyeiá twoiá/ gdyż nie wieſz iáko w oćemgnieniu Pan może ćię roſkázáć poſtháwić przed ſobą/ ták iáko tu ſłyſzyſz/ á ták niegotowego/ żebyś y vſt nie vmiał rozyewić ná nędzną wymowkę ſwoię. Przecżże ná to nie pomniſz/ przecżże powoli tu nie vreyeſtruieſz tych omylnych ſpraw ſwoich/ á przecż ták nie vmiárkuieſz tego nędznego żywotá twego/ á przecż ták nie poſtánowiſz mocney wiáry ſwoiey o tym Pánu ſwoim/ iżbyś do niego przyſzedł z onym cyrographem onego mocnego poſelſtwá iego/ ktore do ciebie wſkazał przez nápiſánie Janá 8. iż táki káżdy kto mocno vwierzy/ á będzye dufał iemu/ nie będzye nigdy ſądzon/ áni będzye poćiągnion do żadnego kłádzyenia poczłu ſwego/ iedno ták bez wſzech trudności ſwoich/ w wielkich poćiechach á w rádośćiach ſwoich/ przeſtąpi s tego mizernego żywotá/ do wiecznych á nieſkończonych rádośći ſwoich.

Strách w grzechu

¶ Rozne nádzyeie człowiecze w ſtráchu.

Jan 8. w v. kápi.

¶ A gdyżeś ſie iuż doſyć náſłuchał o pewnośći długu ſwego/ iż gi záwżdy nośiſz á vſtáwicznie ná ſumnieniu ſwoim przed Máieſtatem Páná ſwego/ ták iż żadna ſpráwá twoiá/ áni żywot twoy/ áni máietność twoiá/ nigdy tego zárownáć nie może. Náſłuchałeś ſie też ſtráchu á niebeſpieczeńſtwá ſwego/ gdyż nie wieſz ktorey godziny będzyeſz poſtáwion przed ſtráſzliwym ſądem Páná ſwego/ ná ten omylny poczet liczby twoiey. Náſłuchałeś ſie też o dziwnym miłoſierdzyu Páná

ſwego/ iż on

swego/ iż on zá máluczkim vpokorzeniem/ obiecnie sie być tobie Bogiem miłościwym: á wzruszony będąc dobrotliwością Bostwá swego/ bez wszech zasług á godności twoich/ ná máluczkie záwołánie twoie/ obiecuie tobie odpuśćić wszytko przewinienie twoie. Strzeżyż sie tey márney przygody ktora tu słyszysz iáko Pan káżdego káráć ma zá niewdzięczność tháklego dobrodzyeystwá swoiego. Gdyż słyszysz przypowieść Páná swego o tákim káżdym mizernym słudze/ iesli by wzgárdziwszy ták wielkie miłosierdzie Páná swego/ miał sie pástwić nád nędznym brátem á bliźnim swoim/ o máluczkie przewinienie swoie.

¶ Abowiem słuchay co tu Pan powiedáć raczy/ iż gdy iuż był przepuszczon ták okrutny dług słudze onemu/ zá ktory áni gárdłem/ áni záprzedániem w niewolą/ áni żadną máiethnością swą iuż nigdy dosyć vczynić nie mogł/ iż on potkawszy drugiego s sobą pospołu służącego pánu onemu/ o máluczki dłużek/ iż mu nie miał ná then czás czym zápłáćić/ vbił go/ vmordował go/ á ledwe iż go żywo zostáwił. Słuchayże co mu sie záśie zá tho stáło. Pan postawszy záśie poń z nowu/ dowiedzyawszy sie tego od inych sług swoich/ kazawszy go zwiezáć zá rece y zá nogi/ kazał go wrzućić do ciemnice/ y podáć go kátom ná wieczne męki. Y tym Pan te przypowieść swą ostátnie záwiązał: Iźistotnie thák sie theż káżdemu sstánie z was od Bogá Oycá niebieskiego/ iesli tákiey srogości będzyecie vżywáć nád brácia swoia/ zápomniawszy dobrodzyeystwá iego. pomstá zá vpor.

O wszechmogący Pánie/ toż nam szpetną nowinę á srogi strách thu opowiedáć raczysz/ od Bogá Oycá swego niebieskiego. Ale snadź słusznie á nie bez przyczyny/ gdyż on nam ták hoynie száfuie miłosierdzyem swoim/ á my bychmy sie mieli okázowáć przed s. Máyestatem iego/ s táką niewdzyecznością/ y w tákim okrucieństwie swoim.

¶ Słuchayże co Pan powiedáć raczy/ iż z onego okrucieństwá człowieká onego/ ták od Páná wyzwolonego/ ktore vczynił nád onym brátem á towárzyszem swoim/ zásmućili sie bárzo oni wszyscy thowárzysze pospołu służący Pánu onemu/ y opowiedzyeli one ták żáłosną przygodę iego iemu.

¶ Pátrzayże tu pilno/ iż nas tu Pan wszytki/ ták ná niebie iáko y ná zyemi/ spolnemi sługámi swymi zowie. A iż sie tu nie ozwał żadny/ ktoryby sie był miał na mniey przyczynić ábo w czym rátowáć onego vpadku towárzyszá swego. Ale owszem/ iáko słyszysz/ vźrzawszy ono okrucieństhwo iego/ zásmućili sie bárzo/ y opowiedzyeli to onemu Pánu. A tu pátrz iáko sie y Anyeli Páńscy/ y zbor wszytek krześćiáński/ záwżdy zásmući á záfrásuie/ z vpadku człowieká nędznego/ ktory będąc w okrucieństwie swoim á bez rozmysłu swego/ záwżdy chodzi gárdząc miłosierdzyem Páná swego: á mszcząc á pástwiąc sie nád nędznieyszym bliźnim swoim. Wieszże też y czárt iest sługą Páná tego/ á záwżdy chodzi w sthráchu á w posłuszeństwie niewolnym iego. A thák żáłość á frásowánie onego dobrego á świetego towárzystwá twego/ z vpadkow twoich/ ták Anyołow świetych ták też tu żywych wiernych Páńskich/ záwżdy wydawáią świádecthwo ná cye przed Pánem twoim w záfrásowániu swoim: ácz vsthâwicznie wszytko widzi święte oko iego. A wierz mi żeć theż nie zámieszka Czárt on márny drugi sługá Páński/ á Instigator twoy y vpadku twoiego/ vstáwicznie czyháiąc ná cie z gotową prokurácią swoią. ¶ Fráśuie sie y ná ziemi y ná niebie Kościoł Páński z vpadku iednego.

¶ A tu pomyśl moy miły brácie/ co to iest tákie nielutościwe á niekrześćiáńskye niemiłosierdzye twoie/ wzruszyć ná sie srogość pomsty Páná swoiego/ zásmućić wszytki rzesze niebieskie/ y tu żywiący kościoł Páná swego: iákoż to káżdy oczymá swemi widzi y vszymá słyszy/ iákie to bywa zátrwożenie ná świecie/ gdy sie poiáwi iákie nowe okrucieństhwo czyie. A coż owszem ieszcze wiecey onych duchow niewinnych stoiących przed Máyestatem Páńskim/ ktorych iest wielki smutek z vpadku tu namnieyszego człowieká/ gdy pocieszysz onego srogiego prokuratorá á oskárżáczá narodu ludzkiego/ iż on iuż sobie triumfowáć będzye/ máiąc ná cie gotową kauzę á gotową żáłobnicę/ y pewny dowod ná zginienie twoie/ á kocháiąc sie w tym srogim dekrecie Páńskim/ ktory tu słyszy w tey Ewányeliey s. iż káżdy táki ma być podan kátom w rece ich ná wieczne męki iego.

¶ Jáko ieſt ſrogi kát piekielny.

¶ O ſrogiß to kát moy mily brácie/ á nie podobień ku kátowi świátá tego/ ktory tylko iedno ná máły czás nád ciálem ſie pomścić może. Ale ten okrutny kát piekielny/ y nád duſza nedzna y nád ciálem nigdy ſie vcieſzyć nie może/ s pomſtami ſwemi. A nigdy dokonáć nie może okrucieńſtwá ſwego. A zwłaſzczá gdy tu w vßy ſwe ſłyßyß iáwny á nieomylny dekret Pááná ſwego/ ktoryć tu iáwnie opowiedáć raczy od Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ iż ták nád káżdym wypełniono bedzye/ kto wzgárdzi tákie ſwiete miłoſierdzye iego/ á okaże ſrogość á niemiłoſierne przyrodzenie ſwoie przed Máyeſtatem iego ſwietym.

¶ Co s tey roſpráwy ſwietey pámietáć mamy.

¶ A ták moy mily káżdy krześćiáńſki człowiecze vpomni ſam ſiebie y nedzne ſerce ſwoie/ á pomyſl ſobie co to ieſt/ iż nie możeß zgwálćić w ſobie tákiego vpornego ſercá ſwego/ á iż maß przyść ná tákie ſrodze dekretá Páná ſwego/ á w recze thego opráwce thák okrutnego. Abowiem ießcze zá żywotá obácz iákie bywa wzgárdzenie tákiego káżdego/ á iáko go ſobie ſwiát pálcem vkázuie/ á iáko káżdy vcieka od ſpolku y od towárzyſtwá iego. A thák iákoś ná pirwotku ſłyßał/ ácz ieſt s przyrodzenia ſrogie człowieczeńſtwo twoie/ álec dano ná tho rozum/ dano też y náuke/ w kthorey maß wielkie ſtráchy y pociechy ſwoie/ ábyś nie dopußczał ſwey woley tey wáśniwey ßkápie á temu ſwowolnemu ciáłu ſwoiemu. ¶ Toż też pomni/ byś záprzedał y ſam ſiebie y wßytke máietność ſwoie w wieczna niewola/ iż ſobie tym nigdy nic pomoc nie możeß/ ieſli ſie z zupełna wiára nie vcieczeß do miłoſierdzya Páná ſwego. ¶ Drugie rozmyſlay/ ták iáko ſłyßyß/ iákie ieſt miłoſierdzye Páná tego/ iż dobrowolnie á bez wßech przyczyn tu ſie opowieda z miłoſierdzyem ſwoim. ¶ Trzecie obáczáć maß/ iáko ſie ſmeca bráćißkowie twoi/ kák ná niebie iáko y ná zyemi/ z vpadku twego. A pomni że vſtáwicznie chodziß w tym długu przed Máyeſtatem Páná twego. A rozmyſlay iáki tho ieſt ſtrách/ y iáka pomſtá/ gdy rozmyſliß grzech ſwoy w ſumnieniu ſwoim/ á nie rozmyſlay ſie nic ná przedłużenie czáſu. A gdy ten ſrogi kát á ten Inſtigator złośćiwy narodu ludzkiego przed Pánem thwoim oſkárżáć cie bedzye/ á okázowáć bedzye ná cie iákie niemiłoſierdzie twoie/ áby wżdy miał wymowke iż nie z rozmyſłu/ nie z vporu/ ále z zgwałconego przyrodzenia twoiego/ tho tobie przypadáć muſiáło/ á áppelluy pilno do miłoſierdzya Páńſkiego ſwietego/ á wołay do niego:

☞ Poczekay moy mily Pánie ná máły czás/ á nie vprzedzay mie w ſrogośći gniewu twoiego/ á day z miłoſierdzya ſwego/ mnie nedznikowi ſwoiemu/ tákie ſerce/ iákieby ſie thobie Pánu Bogu moiemu podobáło/ á zmiluy ſie nádemna/ ták iáko ſie tu opowiedáć raczyß/ dobrowolnie á z Boſkiego miłoſierdzia ſwoiego/ ábych ia nie przyßedł s ſrogośći dekretow twoich/ w rece kátom tym/ o ktorych mi tu Pánie moy opowiedáć raczyß/ á przyimi mie nedzniká w opieke á w miłoſierdzye ſwiete ſwoie. Co nam wßyckim rácz dáć wßechmogacy Pánie z łáſki á z miłoſierdzya ſwego/ áby s tego było wiecznie wiekom pochwalono ſwiete imie twoie. Amen.



Ewányelia Niedzyele xxiii. po Troycy ſwietey/ kthora nápiſał Mátheuß s. w xxii. kápi. Przećiwko pochlebſtwu á omylnemu iezyku/ á przećiwko złym przełożonym ſwiátá tego.

¶ Daycie co ieſt Ceſárſkie Ceſárzowi: á co ieſt Boże Bogu etcet.



Czkolwiek wiele Krześćiáńskich spraw iesth/ kthore sie podobáia Pánu Bogu nászemu. A wszákoż spráwiedliwość/ y pismo y rozum to okázáć może/ iż miedzy inszemi cnotámi Krześćiáńskiemi to iest napirwszy á napotrzebnieyszy klenot y ná niebie y ná ziemi. Bo kto ten klenot vprzeymie weźmie przed oczy swoie/ ták iż káżdemu przywłaszczy tho co czyie iesth/ iuż insze wszytki cnoty mnożyć y okázowáć sie tám beda w káżdey spráwie tákowego człowieká. Bo iuż táki nie może być áni okrutnikiem/ áni gwałtownikiem áni niemiłosiernym. Iuż nie może być záwisnym/ sedziem niespráwiedliwym/ skáżca áni osocznikiem żadnego. Iuż y s Pánem Bogiem swoim/ y s káżdym bliźnim swoim wiernie/ życzliwie/ á wedle poczćiwey powinności swoiey záchowywáć sie záwżdy bedzye. A nákoniec/ wszyscy á wszyscy medrcy świátá tego/ ná tym wszytke spráwiedliwość zásadzili/ á ták ia opowiedzyeli/ iż to iest nawietsze práwo á nawietsza spráwiedliwość przywłaszczyć to káżdemu co komu należy. Ták iáko to y Pan nász thu w tey Ewányeliey s. niżey nápisáney wszytki pogadki swoie z onymi sprzećiwniki swemi tym záwiazáć raczył/ áby to Bogu przywłaszczono było/ co należy świetey chwale iego/ á świátu to co należy spráwam y powinnosciam iego. A ták nie bez przyczyny ty słowá Páńskie tu sa ná plác przytoczone w tey tu dziśieyszey rospráwie nászey/ ábychmy sie tego napilniey vczyli/ á temu sie namocney przypáthrowáli/ á w tym sie vstáwicznie ćwiczyli/ ábychmy to przywłaszczáli káżdemu co komu należy. Abowiem iuż y wszytki ine cnoty/ ták iákochmy słyszeli/ snádnie nam przypadáć beda: gdyż y s powinności nászey Krześćiáńskiey/ złym dla przestráchu pomsty/ ktorey sie pewnie zá złośćiwe żywoty swe á nieomylnie nádzyewamy: á dobrym/ prze nádzyeie onych nieskończonych rádośći/ ktorych s pewnych á nieomylnych obietnic Páná swego/ też vstáwicznie á nieomylnie czekamy/ á pewnie sie nádzyewamy/ przysthoi sie káżdemu pobożnie/ wiernie á cnotliwie záchowywáć. Ták iáko tho y pogáni ieszcze niewiedzac nic o spráwach niebieskich/ vstáwicznie záchowywáli. Co sie wszytko krociuchno zámknać może w tym iednym máluczkim słowku spráwiedliwość/ to iest/ to káżdemu przywłaszczyć co komu należy. Co szyrzey zrozumiemy s tych rospraw Páńskich niżey nápisánych/ ktore nam Mattheusz s. zostáwić raczył/ tymi słowy:

> Nááuká pociesliwa o powinnościach Krześćiáńskich nászych/ cochmy powinni Pánu Bogu swemu/ á co swoiemu bliźniemu/ y przekozonemu świátá tego. A ták o w tym záchowáć mamy błogosłáwieństwo Páná swego

Tedy odszedszy Licemiernicy od Páná/ vczynili o tym ráde/ iákoby go byli myeli podeydź w rozmowach iákich. Y posłáli do niego vcznie swoie y z dworzány Herodowemi/ mowiac ku niemu: Mistrzu/ wiemy żeś iest prawdziwy/ á drogi Bożey prawdziwie náuczász/ á nie masz pieczey ná żadnego: Abowiem nie masz ná pieczy rozności person ludzkich. A thák powyedz nam czoć sie zda? Godzili sie dáć czynsz Cesárzowi álbo nie? A obaczywszy Pan Iezus one złośćiwa spráwe ich/ rzekł do nich: Czemu mie kuśicie pokryći ludzye? vkáżcie mi myńce czyńszowa. A oni mu przyniesli pyeniadz zwyczáyny. Y pythał ich Pan Iezus: Czyie to iest wyobrázenie álbo napis ná thym pyeniadzu? Powiedzyeli mu: Iz Cesárski. Thedy im powiedzyeć raczył: Daycież thedy Cesárzowi co iest Cesárskie: á co należy Bogu/ to daycie Bogu. A vsłyszawszy to dziwowáli sie y opusćiwszy go/ odeszli precz od niego.



Prawdá wßytki kole w oczy/ zwłaßczá przełożone.

OD poczatku ſwiátá ták to záwżdy było/ thák iáko tho y dziś widzimy/ y ták záwżdy być muśi/ iż prawdá záwżdy kole w oczy káżdego. A poſpolicie tego ſwiátá przełożonego. A zwłaßczá tákiego/ ktory ná máley pieczy ma powinność ſwoie/ tylko áby w zwirzchnościach á w możnościach ſwoich/ zażył iáko táko tego ſwiátá márnego á bárzo omylnego. A ták thá roſpráwá w tey Ewányeliey ſwietey/ o ktorey tu ſłyßymy/ iż ſie bárzo Licemiernicy ſtáráli á ony kſiażetá kápłáńſkie/ áby byli mogli w czym v winić á podchwyćić Páná náßego/ ſtad im byłá vroſłá/ iż máło przed tym gdy go nálezli w kościele vczacego/ pytáli go czyiaby to moca czynił.

Z prawdy záwżdy poſwarek roście.

Mattheuß w xxj.

To co tám z nimi zá roſpráwe miał/ ßyroko o tym tenże Mattheuß s. Ewányeliſtá nápiſał. A nákoniec po inych roſpráwach tedy ich pytał/ coby tácy ſłudzy zá ſłużyli/ ktorzyby robili ná winnicy tákiego pána/ á onby poſłał poſły ſwoie po owocze do nich á do oney winnicze ſwoiey. A oni nie tylko áby mu owocow poſłáć mieli/ ále mu y one poſły poimáli/ á drugye pobili. A potym poſłał y ſyná ſwego dzyedzicá práwego winnice oney/ y tego zábili. Powiedzyeli mu/ iżby tácy złośnicy godni márnego zátrácenia/ á winnicá áby byłá ſpráwowaná od inßych.

w Pſalmie Cxvij.

¶ Pytał ich potym Pan/ ieſliżeby kiedy czytáli one wirße v Dawidá v krolá/ y v Proroká ſwoiego/ ktore był ták nápiſał o onym kámieniu/ ktory wymiátowáli kilká kroć robotnicy oni przy budowániu kościołá Sálomonowego/ iż ſie im potym miał przytráfić ná ſpoienie dwu kątow kościelnych: y tákże ſie było ſtáło. Ktory kámień włáſnie nam známionował á figurował tego Páná náßego/ od wiele budownikow wiáry ſwietey wzgárdzonego/ kthory ſie potym przytráfił ná ſpoienie dwu kątow kościelnych/ to ieſt zakonu ſtárego y nowego. A iż ſie to było ſſtáło od Páná Bogá náßego/ y było tho bárzo dziwno przed oczymá náßymi: tymi słowy Dawid dołożył tego Proroctwá ſwego. Tedy im Pan ták to wykłádáć raczył: Naprzod o winnicy/ iż wy ieſteście tá winnicá Páńſka/ ále iżeście wzgárdzili poſły y vpominánie Páná ſwego/ pewnie wiedzcie iż kroleſtwo Páńſkye bedzye oddalono od was/ á bedzye dano ludowi tákyemu/ kthory be-

dzye s tey winnice podawał owoc Pánu ſwemu. A o tym kámieniu też thak pewnie wiedzcie/ iż kto nań vpádnie/ bárzo ſie ſtłucże/ á ná kogo też on vpádnie/ bedzye ſtárt y złaman/ ták iáko Piotr s. ßyrzey to potym wyłożył. A tám piße Ewányeliſtá s. iż gdy obacżyli oni przełożeni kápłáńſcy/ á oni Licemiernicy/ iż ná nie ſie ſciagáły ony przypowieśći iego/ ßukáli tego pilnie/ iákoby byli mogli iáka słußna przycżyne ználeść do niego/ bo ſie iáwnie nie ſmieli pokuśić oń/ iż ſie bali onego zgromádzenia wielkiego/ ktorzy iuż pilnie przysługowáli iemu. Y wnet potym/ ták iákochmy tu słyßeli/ wzyawßy ſługi krolá onego Herodá/ ktory był nád nimi przełożon od Ceſárzá Rzymſkiego/ posłáli do niego s tą fáłecżną á przykrytą rádą/ ieſliże im rádzi dáć Ceſárzowi cżynß álbo nie.

i. Piotr w ij. káp.

¶ A tu dopirko przypátruy ſie ſpáwie tey Ewányeliey dziſieyßey/ nam ku oſobliwey náuce od Páná náßego zostáwioney. A napirwey pátrzay pokrytośći á omylnych postaw człowieká złośćiwego. Abowiem cżárt/ o ktorym Páweł s. powiedáć racży/ iż ſie wielekroć bedzye odmieniał w Anyołá świáthłośći/ áby mogł zwieść nedznego człowieká. A co cżynią ſprawce á inſtrumentá iego/ tho nie ináczey iákoby ſam cżynić miał. Gdyż to ieſt poſpolita regułá/ Kto źle przez inßego cżyni/ iákoby też ſam przez ſie źle vcżynił. Pátrzay iáko ći nieſláchetni omyláćze/ ták pánowie iáko y posłowie/ vcżynili ſie Anyoły świátłośći/ y mowią ku Pánu tymi słowy: Wiemy żeś ty Miſtrz/ wiemy żeś od Bogá przyßedł/ wiemy iż prawdziwych drog vcżyß/ wiemy iż ſobie dla prawdy żadnego nie ważyß. Acż były słodkie słowká/ ále gorzki pyołyn był pod iezykiem ich: gdyż słyßyß iż ná to byli przyßli/ áby nie mowili iáko s Pánem/ iáko s Prorokiem/ ále áby go byli mogli w cżym podchwyćić y poświádßyć/ gdyż s ſobą nábráli y ſług krolewſkich dla pewnieyßego świádectwá á iáwnieyßey wiádomośći wßytkiego.

¶ Pokrytość á omylna postáwá/ ßkodliwy iad.

ij. Do Korin. xj.

¶ A tu pátrz moy miły Krześćiáńſki człowiecże/ co thu Ewányeliſtá powieda iż Pan poznał one złośćiwą myſl y ráde ich. Ach nieſtotyß cżemuż ſie dziś thego zá tych nedznych cżáſow nie lekamy/ gdyż nas máło nie więtßa połowicżá ieſt/ ktorzy ſie ták s Pánem ſwoim y z bliźnimi ſwoiemi omylnie á obłudnie záchowywamy. Cżemu ſie nie vſtráßymy onymi słowy Prorokow świętych/ ktorzy przezwáli tákowy iezyk/ iż pod ſobą nosi iad iáßcżorcży/ á ma vſchnąć á zámilknąć cżáſu ſwoiego/ iż nie bedzye vmiał dáć żadney odpowiedzi ná wſpomożenie ſwoie. Cżemu ſie nie lekamy tego co tu Ewányeliſtá świety piße/ iż Pan záwżdy widzi á poznawa te złośćiwą omyłke náße. A kto ſie chce náczytáć o tákim fałecżnym á złośćiwym iezyku/ iáka to ieſt zárázá sławy á imienia Páńſkyego/ y ná iákiey pyecży ieſt v Páná/ y iáka ieſt pomſthá iego/ przecżćie trzecie kápitulum ná liśćie Jákubá świetego. Thám ſie vleknieß iáko maß kogo pieknie obłápiáć/ á s tyłu go pálcem vkázowáć ku lekkośći iego. Jáko y Sálomon w Przypowieśćiach ſwoich iezyk tákowy zowie nacżyniem plugáwym á ſmrodliwym złotem ábo ſrebrem pieknie opráwionym.

Jezyk fałecżny.

w Pſálmie xiij.

¶ Pátrzayże dáley co tu Pan s tymi podßcżuwacżámi cżynić á ſpráwowáć racży. Juź nam opowiedzyawßy á oznáymiwßy iezyk faleßny/ y iáki ieſt iad y trucżiná iego/ y iáká o nim záwżdy piecża v niego: gdyż Ewányeliſtá świety piße/ iż Pan záwżdy widzi pokrytość á fałecżność iezyká tákiego/ okázáć też záśie racżył pochlebſtwo świátá thego/ iáki ſie też iad á ßkodliwa zárázá w nim zámknąć á okázáć może/ gdy mu ći nieſláchetni podſthepnicży/ á thy omylne ná then cżás kſiażetá ábo posłowie/ piekne słowká podawáią/ á ſługi Herodowe/ ktory był ná ten cżás ná mieyſcu Ceſárſkim/ tuż máiąc przy ſobye/ áby go w cżym vłápić á poświádcżyć mogli.

¶ Abowiem ći nedzni Licemiernicy/ á ty omylne ná ten cżás kſiażetá/ á przełożeni kápłáni ludu onego/ záwżdy á vſtáwicżnie o tym myſlili/ iákoby ſie byli mogli wydrzeć s posłußeńſtwá Ceſárzá Rzymſkiego/ cießąc ſie omylnie obietnicámi Prorockiemi/ iż im miał być dan táki wodz á táki krol/ kthoryby ie miał był wybáwić s káżdey niewoley ich. Jedno iż byli przepátrzyli słow Ezáiaßá świetego/ iáki to miał być wodz/ á iáki to miał być krol/ iż nie z vſy/ áni z woyſki/ áni widomie miał gromić ſprzećiwnikow ſwoich/ ále mocz iego miáłá być w rá-

Zydowie nie rozumieli Meſyaßá.

Ezáiaß w ix. ká.

mieniu iego. A czárt/ śmierć/ á piekło/ miáło vpáść pod nogámi iego. O nedz-
ni niebożatká/ nierowno wam to pewnieyszy á lepszy wodz obiecan był/ niżli ten
ktoregoście czekáli/ to iest/ ktoryby was był wybáwił thylko s posłuszeństhwá
Rzymskiego/ á porázil wam tego Herodá krolá wászego. Zápomnieli thesz byli
Sceptru Ich upadlo krolewskie — niebożatká/ iż sceptrum ich krolewskye z narodu ich miáło vpáść/ thák iáko był
Jákob Judowi synowi swemu to z dawná prorokował/ gdy sie miał zyáwić
j. Moize. w xlix. — ten ktory miał postan być z obietnic Páńskich/ ktory iuż był przyszedł y iuż z nimi
mowił/ ále iż sie mu byli ieszcze nie przypátrzyli. Nádzyewáli sie thesz niebożat-
ká iż im to był poniewolnie Pan wypełnić miał/ á vczynić ie ták wolnemi iáko
chcieli/ gdyż im to obiecał/ á iż go byli sobie ná to spowinowáćili onymi zakony
ij. Moize. w xv. — á onymi ofiárámi swemi. A tego przepátrzyli czego im dołożył: Iż sie wam to
ostánie/ iesli bedzyecie chodzić wedle woley moiey. Wiec sámi ná wszem zgwał
ćili wola á roskazánie Páńskye/ á nie czynili dosyć vmowam á powinnosciam
swoim: á przedsie sie mocno obietnic swoich vpomináć chcieli. Rownie iáko-
by zły sługá kthory ni w czym nie pilen powinności swoiey/ á przedsie sie mo-
cno bedzye vpominał iurgieltow swoich.

¶ A tu w tey omyłce á w tey pokrytości posłáli do Páná/ coby też byli od niego
vsłyszeli/ y o tym wyzwoleniu swoim/ y o thym/ áby go byli mogli poimawszy z
iákiego omylnego wyznánia iego/ podáć w rece onemu Herodowi krolowi/ od
ktorego byli wzyeli/ dla swiádectwá/ dworzány iego. Bo ieśliby im był powie
dzyał o iákich wolnościach ich/ á zákazał im dáć powinnego płátu Cesárzowi/
iużby byli mieli wnet przyczyne nań/ iż gwałći práwo Cesárskie. A ieslizeby też z
goła roskazał im dáć płáth poniewolny Cesárzowi/ wnethby go byli omylnym
Matth. w th. iiij. — Prorokiem názwáli. Gdyż im S. Jan s. y on sam wielekroć opowiedał/ iż gotuy
cie sie/ stroycie pokute/ iuż nie dáleko iest krolestwo wásze: ktorego sie oni tákie-
go nádzyewáli/ iáko wyższey nápisano stoi/ s tryumphy á z zwyciesthwem ná-
rodow inych á z opánowániem zyemie. Ták iáko sie ieszcze y dziś ći osthátkowie
ich niebożatká vstáwicznie nádzyewáia: áczby sie iuż obaczyć mogli/ że to omyl
na nádzyeiá ich/ á iż sie iuż nád nimi wypełniły wszytki proroctwá ich.

¶ A tu sie vczmy pilnie s tych náuk á s spraw/ kthore tu słyszymy/ Páná swoie-
go: w iákiey pocżćiwośći á w iákiey sławie mamy záchowywáć vsthá á iezyki
Poczćiwemu czło-ku fałsz á omyłká nie przystoi. — swoye/ á strzedz ich od káżdey omylnośći á pokrytośći vniesionego sercá nászego/
gdyż widzimy w iákiey to pieczy v Páná iest/ á iáko sie záwżdy táki kowal swo-
im własnym młotem bárzo poraża. Gdyż poczćiwemu człowiekowi/ by też nie
znał boiázni Bożey nic pieknicy nie przystoi/ iedno gdy fałsz á omylność nie by-
wa ználezyona w vściech iego. A żadna rzecż wiecey nigdy ozdobić nie może stá
nu káżdego nayzacnieyszego/ iedno prawdá. A żadna go też zásie wieczey nigdy
zelżyć nie może/ iáko przykrytość á omyłká iego. Gdiż Pan iáwnie wszytkim opo
wiedáć raczy/ iż nie iest nic táynego coby nie miáło być wyiáwiono ábo iáwnye
obaczono. Gdiż y dziś ten slácheтny á pocżćiwy obyczay w naprzełożeńszych stá
niech widzimy/ iż inszey krzywdy by też naobcieżliwszey snádnicy káżdy scirpyeć
może/ thylko nieprawdá tá nigdy ápelláciey żadney do odłożenia roku nie mie-
wa. Abowiem wiemy to y ná wielu mieyscach/ iáko Pan vstá prawdziwe á ser-
cze wierne á nieomylne błogosłáwić raczy: á iáko ná niewierne á ná niewdzie-
czne záwżdy pátrza swiete oczy iego.

Mysl nászá záwżdy o doczesnych rzeczach. — ¶ Ale iáko wyższey wspomniano iesth/ iż mdłe przyrodzenie narodu nászego/ á
ieszcze ktemu grzechem zgwałcone á záráżone/ nigdi ná to nie pátrzy co być ma/
chociay potrzebnieyszego ná potym/ iedno to co dziś oczymá widzi/ á nawieczey
folguiac tym doczesnym potrzebam swoim. Abowiem gdyż to widzimy/ iż ná-
sze rády á násze spráwy ni o czym wiecey nie bywáya záwżdy zásadzány/ iedno o
pożytkoch nászych/ o wolnościach doczesnych nászych/ o mocnościach praw ná-
szych/ ábychmy w pokoyu á pod tákim kśiażeciem siedzieli/ iákiego sie żydowye
nádzyewáli. Aby wedle swiáthá stharał sie o rozmnożenie dobr doczesnych ná-
szych/ á wywyższał sthany y domy násze. Ale o tym nigdy áby pospołu y z námi
sthrzegł powinności nászych y swoich: áby był nie obrázon on Krol á on wodz

ktory nas mal

kthory nas ma dowieść á doprowádzić do onego wiecznego á błogoſłáwionego kroleſtwá ſwoiego/ w kthorym ma vſtáwicznie z námi krolowáć/ podłożywßy pod nogi ſwoie wßytki ſprzećiwniki ſwoie. To ieſt/ tę ktorzy ná tym ſwiecie nam nedznikom ku vznániu náßemu á iemu ſámemu przekazáli ku rozmnożeniu ſwietey chwały iego.

¶ Ale ſie nam máło nie thák dzyeie iáko tym nedznym żydom/ iż Pan wielekroć drzemie w tey łodce ſwey około opátrznośći náßey/ á práwie iáko przez pálce pátrzy ná wſpomożenie náße/ gdi widzi ták omylne á ták vnieſione ſercá náße. Bo być był rozumiał Pan iż nam napilnieyßa ſpráwá byłá náßá około doczeſnych tych ſpraw á rzeczy náßych/ pewniećby ie był położił ná pirwßym poczatku modlitwy ſwoiey. Ale rozumiał iż nam było pilniey thego potrzebá/ áby ſie w nas ſwiećiłá á okázowáłá oná ſwieta zwirzchność imie..iá iego Boſkiego/ á thákież y kroleſtwá iego: á iżby ſie z námi ná wßem dzyałá ſwieta wola iego. Tho nam napirwey przed oczy náße poſtháwić raczył/ A pothym o opátrzeniu potrzeb á żywnośći náßych. Iáko y potym tego dokłádáć nam miłośćiwie raczył/ vpomináiac nas ábychmy ſie nic nie ſtáráli o tę doczeſne potrzeby náße/ powiedáyac: iż iuż temu dobrze zrozumiał Oćiec náß niebieſki czego nam pothrzeba/ y nigdy nie omießka vſtáwicznie opátrowáć wßytkiemi potrzebámi/ bogáctwy y doſtoieńſtwy wiernych ſwoich/ iedno ábychmy ſie pirwey ſtáráli o kroleſtwo ſwyetem iego. Ták iákobychmy go ſobie omylna iáka wiára ſwoya/ y złemi á ſwowolnemi ſpráwámi ſwemi/ nie ſtráćili: á iżbychmy ſobie nie obrázili ſwiethego miłoſierdzya y opátrznośći iego nád ſoba. Acż tho bárzo trudny wezeł ná nas/ bo tho poſpolićie y dziś miedzy ſoba ſłychamy/ gdy káznodzyeiá czo powiáda o złych pánoch ſwieckich/ iáko nic o práwá náße nie dbáia/ iáko ſie wiecey ſtáráia áby ná nas co wyciagneli/ niżli o co inßego. Iáko theż drudzy ná vbogye ludzi robot y plátow przyczyniáia. To wnet wßyſcy chwala/ to ſie wnet wßyſczy kocháia iż czyſty káznodzyeiá/ á teráz tám práwie w cel vgodził. A gdy nam opowieda wola Páńſka/ ſrogość gniewu iego zá wyſtepki náße/ ábo o záchowániu poczćiwego żywotá ábo ſtanow náßych/ przećiwko Pánu y przećiwko bliżnim/ to krociuchno trwa ná pámieći náßey/ áni ſobie thego nigdy powtharzáć áni o tym mowić nie bedzyemy/ przyßedßy do domow náßych.

Wßedy Pan pirwey nas vpomina o kroleſtwo ſwoie.

Máttheuß. vi.

Támże.

¶ Abowiem to ieſt przyrodzenie człowieká káżdego/ iż záwżdy krzywdá iego tuż vſtáwicznie ſtoi v progu iego/ á przed oczymá iego. Ale krzywdá cudza/ kthora też záſie pochodzi od niego/ to záwżdy ná máłey pieczy v niego. Ták iákoſmy to y o onych omylnych żydzyech ſłyßeli/ iż ſie záwżdy vpomináli obietnic Páńſkich á ſámi ſwym obietnicam á obowiaſkom nigdy doſyć nie czynili. Tákże y ini gdy iákie podobieńſtwo głodu ábo vćiſku iákiego/ prze wielka ſuchość ábo mokrość nam ſie okázuie/ tedy dopirko domine rex wßyſcy wołamy. Albo iż też iákie podobieńſtwo gwałtu ábo iákiey walki/ toż dopirko krzyczymy á wołamy do niego/ á vpominamy mu ſie iáko włáſney krzywdy ſwoiey. Abo iż ſie też powietrze iákie ábo inße przygody okaża ſwiátá tego/ tho dopirko exaudi exaudi wołamy á nárzekamy nań iákoby ná winnego/ á iáko ná iákiego okrutnego: á ſámi nigdi nie baczymy powinnośći ſwoiey/ á onych krzywd nieznośnych/ ktore vſtáwicznie dzyáłamy iemu/ łamiac mu ſluby á obowiaſki ſwoie. A nigdy zá czáſu wolnego o to ſie nie ſthárámy/ ábyſie w nas ſwiećiło ſwiethe imie iego/ á iżby ſie ku czći á ku chwale iemu okázowáłá ſwieta á krześćiáńſka powinność náßá. Iedno iż vſtáwicznie on nam ná liczbie záwżdy zoſtáć muśi. A my thák y bez ráchunku chcemy záwżdy kwitu á wolnośći od niego. A ießcze kthemu iáko źli ſłudzy/ nie czyniac doſyć ſłużbam ſwoim/ vpominamy ſie iáko inßego długu/ pewnych zapłat ſwoich. A thák nic ſie nie dziwuymy gdy Pan nád námi podnieſie ſroga reke ſwoie/ nie onći nam krzyw/ ále weyrzymy iedno w reyeſtrá ſwoye/ ſnádnye to obaczymy/ żeć nam ſpráwiedliwie wytraca zapłáthy náße/ á odmienia nád námi tę dobrodzyeyſtwá á miłoſierdzye ſwoye.

Krzywdá ſwoyá záwżdy przed oczymá/ a cudza w ſyle.

¶ Bo ſłuchay co tu Pan tym pokrytym kuśićielom ſwoim powiedáć raczy/ mowiacz z nimi o tey wolnośći/ ieſli máya dáć czyńß Ceſárzowi álbo nie. Odwieda

Káżdy wierny noſi napis Páńſki ná ſobie.

im: Vkáżcie mi pieniadz czynſzowy: y pyta czyieby to było wyobráżenie ábo napis ná tym pieniadzu. Powiedzieli mu iż Ceſárſkie. Toś iuż ſłyſzał co im powiedzyeć raczył/ iż to ma być káżdemu dano co komu należy. Czemuż też thy nie baczyſz zła á fáłſzywo myńco á zły á fáłſzywy kwartniku á ty złośćiwy człowiecze/ czyie wyobráżenie á czyy napis nośiſz ná nedznym człowieczeńſtwie ſwoim: Izaſz nie pomniſz iżeś ſtworzon ná podobieńſtwo Páná ſwego: Izaſz nie pomniſz co nápiſano ná márnym czele twoim/ gdyś ſie poſlubował Pánu ſwemu: iż nikomu inſzemu tám goſpody nie zápiſano/ iedno Bogu Oycu /y Synowi/ y Duchu s. Czemuż tego nie daſz co właſnie należy temu Ceſárzowi twemu: ktorego obraz ná ſobie nośiſz/ y ktorego napiſz vſtáwicznie maſz ná czele ſwoim. Czemuſz mu záwieraſz á ściſkaſz powinność ſwoie: á gwałciſz á łamieſz mu ſluby ſwoye á wiáre ſwoie: á iákoby ſługá niewierny wołaſz do niego o zapłáthe ſwoie/ á ſam nigdy doſyć nie czyniſz powinnośći ſwoyey.

Mniey niewierni Pánu krzywi niżli wierni.

¶ O wſzechmogacy náſz miły Pánie/ by nie było tho ſwiethe dobrodzyeyſtwo thwoye/ iedlichmy my nedzni á nierowno winnieyſzy á krzywi thobie/ niżli oni vpádli żydowie twoi/ nád ktoremiś rozſzyrził wieczna pomſte ſwoie. Abowiem oni/ ácz nośili ná ſobie podobieńſtwo ſwiete twoie/ ále tákiego ſlubu á tákyego ſpołku nigdy nie przyimowáli s toba/ áni tákich obietnic nie mieli o zbáwieniu ſwoim/ á nigdy ták nie bywáło piſano ná czele ich/ ſwiete imie twoie. Tężeś im był dał tákie obowiaſki/ ktorym oni nigdy wyproſtáć nie mogli/ á nie mieli iednaczá áni zbáwiciela ſwego. Aleś nam nedznikom wſzytko tho odmienić raczył boś nam dał zakon nowy/ á w ſercu náſzym nápiſány/ ábychmy gotobie s cnot ſwoich á s powinnośći ſwoich vſtáwicznie chowáli/ iáko Pánu ſwemu. A ktoby z niego wykroczył wedle krewkośći ſwoiey/ iużeś dał y vkazał hoyne drogi/ iáko ma być przeiednano to ſwiete Boſtwo twoie. A coż potym przedſie my thobie gwałcimy/ y ſluby y te powinnośći ſwoie ná ſercach náſzych nápiſáne/ y nie ſtáramy ſie nic o vbłagániu gniewu twego ſwietego. Ale iż ieſt tákie miłoſierdzye twoie/ iż nie wneth podnośiſz w ſrogośći ſwoiey rak ſwoich/ nád nedznym ſtworzeniem ſwoim/ ále vſtáwicznie czekaſz nedznego obaczenia á náwrocenia káżdego nedzniká ſwoiego. A thák niechay s tákiego miłoſierdzya twoyego bedzye pochwalono ſwiete imie twoye.

¶ Káżdy przełożony ieſth Ceſarz káżdego/ á co mu powinien.

¶ Przypátruyże ſie thu potym pilno powinnośći ſwoiey/ ktora thu Pan twoy bárzo krociuchnemi słowy/ ále iáko ono powiádáia/ prawie węzłowáto/ wyłożyć raczył/ ábyś to był powinien Pánu Bogu ſwemu/ co należy iemu: á co Ceſárzowi/ to Ceſárzowi. Nie rozumieyże tu przez wzminke Ceſárſka iżby to tylko ſámá oſobá Ceſárſka ná tym zależáłá/ ále rozumiey iż káżda zwirzchność kthorakolwiek ieſt thobie od Páná Bogá twego/ wedle nieogárnyonych á dziwnych ſpraw madrośći iego/ podána á náznáczona/ tá ieſt Ceſárzem twoim.

¶ Słuchayże pilno s czego cie tu Pan vpominác raczy/ ábyś wieczey nic nie był powinien temu Ceſárzowi ſwemu/ iuż ták iáko słyſzyſz tey zwirzchnośći ſwey od Páná náznáczoney/ iedno co słuſznie maſz być powinien iemu. Abowiem poczćiwość/ porzadne á powinne poſłuſzeńſtwo/ á potym poſtepek ten ktory z woley Bożey/ ábo ná opátrzenie iego/ álbo ná opátrzenie ſpraw álbo potrzeb Rzeczypoſpolitey/ ieſt vłożon á vſtáwion tobie. Ale ná to pilnie pomni/ á vſtáwicznie pomyſlay ſobie/ iż ty y on obádwá macie inego Ceſárzá nád ſoba/ ktoremu ſcie powinni y czinſz/ y poſłuſzeńſtwo. A ták pomni ná to pilno/ iż gdzieby cie ten Ceſarz twoy doczeſny odciagał od woley á od poſłuſzeńſtwá onego głownego á wiecznego Ceſárzá twego/ ktory tez tobie do czáſu nádánego/ może iáko zdzyebłeczko rozetrzeć miedzy pálcy ſwemi. Już wieczey maſz być powinien temu/ á niż doczeſnemu onemu Ceſárzowi ſwemu. Już tám y zdrowie/ y gárdło/ y wſzytká máietność ma być tania v ciebie. Gdiż ná cie ſam woła ábyś ſie tego nic nie lekał kto tylko ciáło zábić może/ ále thego wiecey/ kto zábiwſzy ciáło duſze poſłáć może ná zátrácenie. A zwłaſzczá gdyż to pewnie wieſz/ iż ten doczeſny twoy Czeſarz/ by był naokrutnieyſzy/ tedy w tey mierze żadnym obyczáiem nie może podnieść ná cie reki ſwey/ bez dopuſzczenia zwirzchnieyſzego onego Ceſárzá twego.

Máttheuſz w x. ká. Lukaſz w xij. káp.

A ieſliżeć ia podnieſie/ to iuż wiedz pewnie/ żeć ieſt z woley á s przepuſzczenia y s przeźrzenia iego/ á pewnie ku lepſzemu twemu: bo pewnie Pan ábo cie doſwiadczyć chce w ſtáłości twey/ ábo cie pokáráć zá grzech twoy chce/ á potym to hoynie á ſowicie nágrodzić tobie. Abo też chce áby ſie imie iego ſwiete poſwieciło á okazáło w ſtáłości twey/ iáko ſie okázowáło w inych ſwietych iego. A ták trway mocnie á nie dáy ſie nigdy odnosić żadnym ſtráchom á mocy ſwiátá teº/ od mocy á od zwirzchności Páná ſweº. A zwłaſzczá gdybyś to iáwnie znał á wiedział/ czymby miał być obrážon ſwiety Máyeſtat iego/ á imie ſwiete iego.

¶ A wy też nedzni Ceſárzowie ſwiátá tego/ thák iáko ná was Dawid woła od Páná wáſzego/ vleknicie ſie thego zwirzchniego Páná á Krolá ſwego/ á padnicie/ á pocáłuycie ſwiete nogi iego/ áby ſie kiedy nie rozgniewał/ iáko was Prorok przeſtrzega/ á nie wyrzucił was z drogi ſpráwiedliwey á z oblicznosci ſwoiey. Pomnicie ná to czyiſcie ſtudzy á czyiſcie ſprawce ſa/ á od kogoſcie tu ſa przełożeni: ſpytaycie ſie Páwłá ſwietego. Wiem że żaden ábo bárzo rzadki máło pomyſla ná to/ wſzytko mu ſie to zda iż mu to przypádło/ ábo z záſług iákich/ álbo z godności iákich/ álbo z onych zacności przodkow ſwoich/ á nigdy z woley á z opátrzności Páńſkiey. Ale nie myl ſie nedzny Ceſárzu á nie myl/ á ieſli nie wyerzyſz ſam ſobie/ rozmow ſie s Páwłem ſwietym ábo s Proroki/ wſzedy á wſzedy znaydzyeſz/ iż ni od kogo nie ieſth przełożeńſthwo twoye/ iedno od Páná Bogá twoiego. A ieſliżeś zły á gwałtownik powinności ſwoiey/ tedyś dan ieſt ná pomſte iáko bicz ludowi Bożemu/ wedle obietnic Páńſkich/ iż záwżdy obyeczał dáć krolá á przełożonego narodowi káżdemu/ wedle ſercá ich. A zá grzechy ich obiecał s pośrzodku ich odiáć godnego/ mocnego/ obronnego/ rádnego: á ze złemi/ á z niewieſciálemi obyczáimi obiecał ich dawáć przełożone ich. A tubyś ſie mogł obaczyć nedzniku/ ieſliże nie chodziſz wedle powinności Páńſkyey/ iż cye ſzpetna miotła á márnym biczem piſmo ſwiete przezywa/ vczyniona od Páná lodowi iego. A iáka záſie pomſte/ iáka zapłáte zoſtáwić raczył mietle they ábo biczowi tákiemu/ tego ſie ſnádnie dopytaſz v Jeremiaſzá y v Ezáiaſzá y v inych Prorokow/ iáka bedzye zapłátá twoyá/ á iákie dokończenie twoye. A nie thylko nád toba/ ále y nád domem/ y nád potomſtwem twoim. Bo iáko dobry á cnotliwy wiele może błogosłáwieńſtwá przynieść domowi ſwoyemu/ ták też záſie złościwy wiele przeklecia á wiecznego vpadku może przynieść á zyednáć do niego. A nie wierzyſzli themu/ przeczytay ſobye czo ſie oſtáło nád Achábem y nád potomſtwem iego/ ábo nád wiele inych: ſpráwnieby ſie thám obaczyć y vſtráſzyć mogło to vnieſione ſumnienie twoie.

¶ A thák wy nedzni á doczeſni vrzedniczy ſwiátá tego/ á przełożeni nád nim od Páná ſwego/ moglibyſcie ſie lekáć á vſtráſzyć obwołánia tego Prorockyego/ áby kiedy Pan nie powſtał ná nogi ſwoye/ á nie ſtárł was iáko zdzyebłká miedzy pálcy ſwemi/ á nie wyrzucił was z drogi ſpráwiedliwey/ á od oblicznosci ſwoiey. Gdyż to pewnie wiecie/ iż to ieſt nedzny zyſk omylnego ſwiátá tego/ ieſlibyſcie vczynili iáka namnieyſza przekazke duſzam ſwoim. A też tho pewnie wiecie iż ze źle nábytego nigdy áni wy áni dzyedzicy wáſzy cieſzyć ſie nie beda: á záwżdy to ná pomſte ma być obrácano y wam y potomſtwu wáſzemu. A ták nielza iedno álbo iż muśicie wierzyć słowom Páná ſwoyego/ ábo opuściwſzy ráde iego/ muśicie zoſtáć przy rádzye onego krolá ciemnego ſwiátá tego/ á náſládowáć omylnego zwiedzyenia iego: ktory wam vkázuie vſtáwicznie á kłádzie przed oczy bogáctwá ſwiátá tego/ obiecuiac was w nich ſzczeſcić/ ieſliże zoſthániecie przy rádach iego: ták iáko to wam Pan opowiedzyeć raczył przy onych pokuſach iego/ ábyſcie ſie go pilnie ſtrzegli/ gdyż to ſa omylne á niepewne ſpráwy iego: á iżbyſcie ſie mu bronili ona tarcza á náuka Páná ſwego/ iż nie temu nieſláchetnikowi powinniſcie poſłuſzeńſtwá/ áni żadney nádzyeie mieć od niego/ iedno od Páná ſwoiego/ á wſzytkiego ſzukáć á nábywáć powinniſcie od niego. Abowiem to wam wiecznie trwáć bedzie/ y tu ná zyemi/ y po tym doczeſnym pielgrzymowániu wáſzym/ w kroleſtwie ſwietym iego.

W pſálmie xxiij.
Ku złym przełożonym vpominánie.
Do Rzymiá. xiij.
Ezáiaſz w iij. Ká.
ij. Moiże. xxxiij.
v. Moiże. w vi.
iiij. Krole. w ix.
Mátthеuſz w iiij.

Káżdy człowiek Ceſarz duſzy ſwey

¶ A też tá przymowká Páńſka może ſie ſłuſznie ściagnać ná káżdy ſtan y ná káżda oſobe świátá tego. Abowiem ácż thu rozmowá Páńſka miánuie tylko Ceſárze á przełożone świátá tego/ ále dotkni ſie káżdy z namnieyſzego ſtanu/ ieſliś nie ieſt Ceſárzem iákiey tákiey oſiádłośći ſwoiey: á byś nic inſzego nie miał/ tedyś Ceſárzem doczeſnym duſze y ciátá ſwoiego. A pomyſl ſobie ieſli tobie nie thákieżo płatne idzye/ iáko nawietſzemu Ceſárzowi świátá tego: á táki ieſt rownie tobye vpadek twoy á śmierć twoiá/ iáko nawietſzego przełożonego ábo mocarzá ktorego. Mieyże rádzeć pilnie ná pieczy moy miły Ceſárzu á káżdy krześćiáńſki człowiecze/ ábyś to záchował Pánu Bogu ſwemu/ czo ſłuſznie ma być záchowano iemu/ gdyż noſiſz napis iego y podobieńſtwo iego/ ták iákoś ſłyſzał/ ná tym nedznym człowieczeńſtwie ſwoim. A thákież przełożonemu káżdemu ſwemu cos ſłuſznie ieſt powinien iemu/ wedle przeźrzenia á powołánia ſwoie°. A drugiemu też nedznemu Ceſárzowi podobnemu k ſobie/ to ieſt/ bliźniemu ſwoiemu/ to coś też ieſt powinien iemu. Abowiem to ieſzcze ieſt wietſza powinność twoiá/ á wiecey tego Pan od ciebie potrzebuye/ niżli ku przełożonemu świátá tego. Bo tám ácżbyś nie rad/ ále muśiſz doſyć czynić powinnośći ſwoiey. Ale thu iedno ſámá cnotá twoiá/ á poczćiwe ſumnienie twoie/ á ſtrách dekretow Páńſkich/ do tego cie pociagnać może/ iż záchowaſz á daſz to co należy temu nedznemu Ceſárzowi rownemu ſobie á bliźniemu twemu. Gdyż Pan ná cie woła: Iż mnie pomſthá należy/ á ia zárownam zá krzywde iego/ á to ſowito záplace thobie. Abowiem nie mnimay/ gdzye cie ogień popali/ wodá potopi/ ná polu zginie/ w oborze pozdycha/ áby tho thobie ſkadinad roſło/ iedno s prawdziwych dekrethow Páná twego/ á zá pomſte krzywdy ſwoiey. Bo ácżći ſie ono niebożatko á on nedznicżek obronić nie może/ ktorego thy dawiſz w niewinnośći iego/ ále Pan opowieda ſie głośno/ iż ſie chce mśćić krzywdy iego. A iáko ſtára przypowieść ieſt/ tho ſie záwżdy wypełnić muśi nád toba: iż ty cudzego ſzczypty/ á dyabeł twego garśćia/ ktoremu tego Pan dopuśći zá złośćiwemi poſtepki twemi.

Zły Ceſarz krzywdá bliźniego/ bo Pan opiekálnik.

v. Moiże. xxxij.

¶ A thák przemiły Bog przyſłuchawaymy ſie pilno tym świetym á nieomylnym słowom Páná tego/ á zoſtáwiaymy káżdego przy powinnośći iego/ co komu należy. A ieſzcze owſzem tego ná wietſzey pieczy mieymy/ kto ſie nam obronić nie może: gdiż ſłyſzimy iż ſrogi miecż y ſroga pomſte dzierży nád námi Pan náſz o namnieyſza krzywde iego. A mogłby ſobie vſtáwicżnie káżdy powtarzáć thy krociuchne słowká Páná ſwoiego/ ábo ie nápiſáć nád ſtołem álbo nád łoſzkiem ſwoim/ áby káżdy ná to záwżdy pomniał/ á to vſtáwicżnie miał przed ocżymá ſwemi/ áby tego záwżdy zoſtáwował przy tym/ co komu ſłuſznie á ſpráwiedliwie należy. Wiedzac pewnie/ iż tákiemu káżdemu śćiśnionemu á vdreczonemu/ hoyne á rozlicżne záwżdy á vſtáwicżnie roſtá zapłáty y pociechy iego/ thák thu do czáſu ná zyemi/ iáko y ná niebye. Wiedzacz też tho pewnie/ iż przeſtepnikowi tey rády á tey náuki Páńſkiey wiecżne pomſty á wiecżne vpadki záwżdy ſa zgotowáne/ y thu ná zyemi/ y wiecżnie w piekle. A nie tylko ſámemu/ ále y domowi/ y potomſtwu iego. Ták iż nigdy odmienić ſie nád nim nie może ſroga obyetnicá á nieomylna Páná iego.

Czárt vciekа od wiernego iáko Liczemiernik od Krystuſá.

¶ Abowiem tu ſłyſzyſz/ iż oni fálſzyrze á oni przeſtepnicy vſłyſzawſzy ty słowá á te ták wezłowáta odpowiedzy náuki Páná tego/ piſze Ewányeliſtá/ iż ſie zádziwiwſzy poſzli precż od niego. Toż też ty ſobie rozważay o ſobie moy miły brácie/ á tu pátrz wielkiey pociechy ſwey. Bo gdy vyrzy czárt ſprzećiwnik twoy á podſtepcá twoy/ á on márny zwodnik twoy/ iż thy mocnie ſtánieſz przy tey rádzye á przy tey náuce Páná ſwego/ á bedzyeſz tu záchowywał to coś powinien iáko Pánu ſwemu/ wſzytke cżeść y chwałe iemu/ wſzytke nádzyeie y wiáre ſwa pokłádáiac w świetym Boſtwie iego: á thákież káżdemu ſtanowi záchowaſz ſpełná powinność ſwa/ pewnie ſie zádziwowawſzy á vleknawſzy tákiey ſpráwy twey/ muśi cie opuśćić y vciekáć precż od ciebie/ gdyż iuż tego pewiſie bedzyeſz [illegible]/ iż reká Páńſka mocna á obronna/ ktora ſtártá márna mocz iego/ vſtháwicżnie bedzye nád głowa twoya/ á iż bedzye znał nád toba vſtáwicżna świetha opátrzność iego/ á zwłaſzczá gdy cie iuż zewſzad opánuie świete kroleſtwo iego.

¶ Co ſobie rozważáć mamy s tey roſpráwy Páná ſwego.

¶ A thu ſobie rozważay káżdy/ czo maß obacżáć s tey roſpráwy ſwiethey Páná ſwego. A napirwey vważay/ co ieſt fálecżny iezik/ y iáko gdpiſmo zowie/ iádem táßcżorcżym/ á pyołynem nátártym/ á iáko gdná pilney piecży Pan miewa/ y iáko żadnego zátáić niechce/ y iáka ieſt ſroga pomſtá y zapłátá iego. ¶ Drugye pomnimy/ co ieſt prawdá ſwieta/ y iákie to ieſt kochánie Páná twego/ y iáko ya ták pogáńſcy/ iáko y krześciáńſcy ludzye záwżdy mieli/ y mieć powinni/ ná pyecży/ y iáka ieſt zapłátá y zacnosć iey. ¶ Trzecie/ mamy pomnieć ná tę nieomylna ráde Páná ſwego/ ábychmy to byli powinni iemu/ co mamy być powinni. A thákież y káżdemu ſtanowi/ á nawiecey ſobie rownemu/ ábo vniżeńßemu bliźniemu ſwemu. Gdiż Pan opiekálnikiem iego ieſt/ á ſrodze záwżdy groźi ná pomſte iego. ¶ Cżwarte pomnimy/ cżyie piatno á cżyy napiß nosimy ná ſobie/ gdiż nas náznácżono/ á zápiſano goſpodená czelech náßych/ Bogu Oycu/ Synowi/ y Duchu ſwietemu/ ábychmy to dáli á przywłaßcżyli iemu/ czo ieſt należacego ſwietemu imieniowi iego. ¶ Piate/ ábychmy ſie nie lekáli żadney mocy áni zwirzchności/ ktoraby byłá przećiwko ſwietey woley iego. Wiedzac to pewnie/ iż obrońce pewnego mamy/ ktory nas wydrzeć może od wßyſtkiego niebeſpiecżeńſtwá náßego. A ieſli ná nas co przypádnie/ iż tho ieſt wßytko z woley ſwietey iego/ á ku pocieße náßey.

¶ Dayże nam to tedy náß wßechmogacy Pánie/ áby ſie nam tá ſwieta á nieomylna rádá twoyá/ wlepiłá w te nedzne á nieobácżne ſercá náße/ ábychmy tobye nedzniczy przodkiem záchowáli powinności ſwoye/ iáko wiernemu Pánu ſwemu/ á pothym káżdemu ſtanowi/ wedle powinności iego/ á wedle woley á roſkozánia ſwietego twego/ áby ſthad było w nas pochwalono á obyáśniono ſwiete imie twoie/ ku cżći á ku chwale twoiey/ á ku pocieße y ku wiecżnemu błogoſłáwieńſtwu nam nedznikom twoim. Co w nas rácż ſpráwić Pánie Boże náß wßechmogacy w Troycy iedyny. Amen/

Ewányelia Niedźyele xxiiii. po Troycy ſwietey/ ktora nápiſał Márek s. w v. kápitulum. Przećiwko niedowiárſtwu á żywotowi bezzakonnemu. 21.

¶ Nie lekay ſie nic iedno wierz mocno etc.



Arek Ewáyeliſthá ſwiethy thák piße/ iż człowiek zacny s Kſiażat á s przełożonych koſcielnych/ przyßedł do Páná/ y vpadł przed nogámi iego/ proßac go pokornemi prośbámi/ áby ſthapił do domu iego/ á włożył reke ná głowe dzyewki iego/ ktora iuż dokońcżywáłá żywotá ſwoyego. Pan prze ſłußne przycżyny/ kthore beda niżey nápiſáne/ zániedbał ná máły czás oney prośby iego/ áż potym przyßli do niego ſłużebnicy iego/ powiedáyacz mu one żáłośćiwa nowine iego/ iż yuż oná dzyewecżká iego dokonáłá żywotá ſwego. Pan dopirko vżrzawßy ono vleknione ſerce iego/ racżył ſie miłośćiwie obroćić ku niemu/ mowiac mu ty pocießliwe słowá/ w onym żáłobliwym ſmutku iego: Iż nie lekay ſie nic/ iedno mocno wierz/ ſſtánie ſie tobie wßytko wedle wiáry twoiey. To iáko potym racżył wniść do domu yego/ á iáko záſie ożywił ono dzyeciatko iego/ y iáko pocießył on wßyſtek dom iego/ ktory

¶ Pocießliwa náuká/ iáko Pan ieſt gothow ná namnieyße záwołánie káżdego wiernego ſwego/ á iáko nigdy nie omießkawa ná wſpomożenie iego.

go/ ktory był wielkim ſmutkiem nápełniony/ ßyrzej niżey w Ewányeliey s. vſłyßymy. Ale iżechmy ſobie ty słowá Páná ſwego tu napirwey wſpomioneli/ ktore mowił ku onemu záfráſowánemu cżłowiekowi/ iżby ſie nie lekał nic á mocno wierzył iemu/ iáko Bogu możnymu/ thá ieſt przycżyná. Iż w káżdych poſtráchoch náßych á przygodach náßych/ s tych obietnic Páná náßego/ ktore pod oſoba thego ſmetnego kſiążeciá kápłáńſkiego mowić ku nam racży ku wßytkim wiernym ſwoim/ ábyſmy ſie nie lekáli nic/ á mocno wierzyli iemu/ tedy ſie nam wßycki ſmetki á żáłośćiwe przygody náße w rádość á w wielkie pociechy záwżdy obrácáć muſzą. Okázuiąc to káżdemu z nas/ iáko wierne ſerce/ ktore vprzeymie dufa iemu/ á zupełnie pokłáda w nim nádzyeie ſwoie/ iáko w Pánu ſwoim nigdy omylone nie bedzye w pocießeniu ſwoim. Vkázuyąc też to/ iż v niego nigdy nic płatnieyßego áni wdzyecżnieyßego nie ieſt/ nád tákie ſercże/ ktore wiernie á nieobłudnie záwżdy dufa iemu/ iáko Pánu ſwemu/ á Bogu prawdziwemu ſwemu. Ták iáko to ßyrzey zrozumiemy s słow nápiſánych tego to Márká świetego o tey ſpráwie Páná náßego/ ktora nam ná piſmie ſwoim zoſtáwić racżył tymi słowy:



AGdy ſie záſie przypłáwił Pan w łodzi przez morze/ zbieżáłá ſie tłußcża wielka do niego/ á on chodził nád morzem. A otho przyßedł do niego niekthory s przełożonych kościelnych/ imieniem Jáirus/ á vźrzawßy Páná/ vpadł przed nogámi iego/ pilnie á pokornie go proßąc/ powiedáiąc mu: Iż dzyewecżka moiá dokonywa iuż żywothá ſwoiego/ proße ábyś wſtąpił/ á włożył rece ná nie/ áby byłá vzdrowioná/ á byłá żywá. A Pan potym poßedł z im/ á náſláduiąc go

thłuszcza wielka vćiskáli go ćisnąc sie do niego. A w then czás niewiástá kthora dwánaście lat ćirpyáłá niemocz krwáwą/ á wiele vćirpiáłá miedzy rozmáitemi lekárzmi/ á wszytke iuż byłá vtráćiłá máietność swoie/ á nikt iey pomoc nie mogł/ y owszem czo dáley to sie gorzey miáłá/ A gdy vsłyszáłá o Pánu Jezusie/ wćisnełá sie s thyłu do niego miedzy thłuszczámi onemi/ á dotknełá sie száty iego/ mowiącz thák sámá w sobye: Iż pewnie ieśliże sie tylko dotknę odzyenia iego/ bedę vzdrowiona. A nátychmiast záſthánowiłá sie iey krew oná/ á zrozumiáłá ná ciele ná swym iż byłá vzdrowiona od oney srogiey niemocy swoiey. A nátychmiast Pan Jezus obaczywszy one moc swoie/ ktora poruszyłá sie byłá w nim/ obroćiwszy sie do oney tłuszczey/ pythał sie kthoby sie dotknąć miał odzyenia iego? A powiedzyeli mu zwolennicy iego: Azász nie widzisz miły Pánie iáka sie thłuszcza śćisnełá około ciebye/ á wżdy pytász kthoby sie ciebie dotknąć miał? A Pan sie pothym przypátrował/ áby vźrzał one ktora sie go dotknełá. A oná niewiástá boiąc sie á drżącz/ wiedząc sámá w sobye co sie sthało/ przyszedszy y pádłá przed nogámi iego/ á powiedzyáłá mu wszytke prawdę. A on iey pothym powiedzyał: Wiárá twoiá corko moiá miła ciebie zdrową vczyniłá/ idźisz iuż w pokoiu/ á bądź iuż zdrową od tey plagi swoiey. A gdy ieszcze domawiał słow onych/ przyszli posłowie do onego kościelnego przełożonego/ opowiedáiącz mu/ iż iuż oná dzyeweczká iego vmárłá/ áby iuż wieczey nie fráſował prośbámi swoiemi Páná. A Pan Jezus náthychmiast vsłyszawszy słowá ony/ rzekł ku onemu przełożonemu kościelnemu: Nie lekay sie nicz/ iedno wierz mocno. A nie kazał żadnemu iść zá sobą/ iedno Pyotrowi á Jákubowi á Janowi brátu Jákubowe mu. A wszedszy do domu kśiążeciá onego kościelnego/ vźrzał áno zgromádzenie wielkie/ á płácz/ á wielkie nárzekánie A wszedszy do nich/ powiedzyał im: Przecz sie fráſuiecie á płáczecie? dzyeweczká tá nie vmárłá/ ále záſnełá. A oni sie poczeli náśmiewáć z niego. A on wypędziwszy wszytki/ thylko zostáwił mátkę á oycá dzyeweczki oney/ á thy ktorzy z nim byli. A wszedszy thám gdzye oná dzyeweczká leżáłá/ á wzyawszy rękę iey/ rzekł ku niey: Tálithá kumi/ czo sie thák rozumie/ Dzyeweczko roskázuięć ábyś wstáłá. A nátychmiast wstáłá dzyeweczká oná/ y chodziłá. Abowiem byłá iuż iákoby we dwunaśćie lat. A zdumieli sie wszyscy zdumieniem wielkim. A roskazał im Pan pilnie/ áby tego od nich żaden nie wiedzyał: á potym roskazał áby iey dáli co ieść.

Iz thu pisze Ewányelistá święty/ iż sie Pan záſie przypłáwił w łodzi przez morze/ á nie pisze skąd: ále s pirwszego nápiſánia iego znáczy sie/ iż s grá-

nic onych

nie onych Dekápoleyſkich/ gdzye był wiele dziwow Boſtwá ſwe° okazał/ przy-
pławił ſie záſie do zyemie żydowſkiey. Támże w ten cżás Máttheuſzá s. onego
kánclerzá ſwego ze cłá do ſiebie powołał. Támże miał rzecż z onymi przeſládo-
wniki ſwoiemi zakonnemi/ ktorzy go vſtáwicżnie przeſládowáli/ gdy s thymże
Máttheuſzem w domu iednym z inemi grzeſzniki á Celniki ſiedzyał zá iednym
ſtołem/ gdyż to był ná ten cżás vrząd podeyrzány. A gdy nań ſzemráli przed ie-
go zwolenniki/ iż ták z grzeſzniki poſpolituye/ tedy im támże ná ten cżás powye-
dáć raczył: Iż nie do zdrowych tu ſſtepić raczył/ ále do tych ktorzy potrzebowá-
li lekárzá. A oni áby ſie owſzem vcżyli tego czo Prorok powiádał/ iż Pan nie ko-
cha ſie w ofiárach iedno w miłoſierdzyu. A támże w ten cżás then nedzny á ſme-
tny kápłan przyſzedł do niego w tym ſrogim ſmetku ſwoim/ thák iáko Ewán-
yeliſtá wſpomináć tu racży.

Pan był nágrawan/ iż z grzeſzniki ſiedział.

Hozeaſz w vj. ká.

Pátrzayże tu dziwney opátrznośći Páná tego/ iż to iuż drugyemu thák vcżynić
racżył/ iż nie zárázem ſzedł do domu iego. Pirwey thákież onemu Krolikowi z
miáſtá Kápernaum/ ktorego ſyn tákież iuż dokonywał żywotá ſwego. A tám o
tym Kroliku ſzyroko ſą ty przycżyny opiſáne/ cżemu ſie Pan ociągał iść zárázem
do domow tych ludzi przełożonych. Okázuiąc to/ iákim on Pánem ieſt/ á iż nie
máſz v niego bráku w żadney perſonie/ á owſzem on wietſzą záwżdy pieczą ma
o nedzniku ktory ſobie ſam rády dáć nie może/ niżli o thych mocarzoch/ kthorym
świát vſtáwicżnie ſłuży/ á zábiega ná ſłużby á ná wſpomożenie ich. A to też by-
łá druga przycżyná/ iż niedokończona byłá wiárá w nich/ iż go prośili á wzywá-
li iákoby iákiego Doktorá/ áby ſzedł do domow ich/ á ſnadź ſie im zdáło áby iá-
kiemi lekárſtwy ábo pomocámi świeckiemi podpomagał onych vpadkow ich/
nic nie rozumieiąc o Boſkiey możnośći iego/ iż on iedno thylko słowem á ſámą
wolą/ zá roſkazániem ſwoim/ wſzythko vcżynić á roſkazáć mogł ná niebie y ná
zyemi. A do vbogich á do nedznikow nigdy nie proſzony ſam dobrowolnie cho-
dził/ ſam ie vpátrował/ á ſam ſie do nich przyſtępował. Zoſtáwuiąc też tho ná
przykład nam/ ábychmy thákież pieczą á pilność záwżdy miewáli o tákich wie-
cey/ kthorzy ſobie nic pomoc nie mogą/ niżli o thákich ktorym ten márny á po-
chlebny świát ſłuży zewſząd á pochlebuie/ á zewſząd ſie ſtharą o potrzeby á o o-
pátrzenie ich.

Czemu Pan rychley ſzedł do nedzników niż do mocarzow.

A też nam dáwáiąc to ná pámięć/ iáko ieſt záwżdy płatne v niego pokorne á
vniżone ſerce cżłowieká ſkruſzonego. Iáko to okazáć racżył w onym Centuryo-
nie/ ktory mu powiedał gdy chciał wniść do domu iego/ iżem ia thego nie go-
dzyen moy miły Pánie/ ále doſyć ná thym ábyś thy thylko przemowił słowo
ſwoie/ tedy ſie ná wſzem wypełni pociechá moiá. Iáko y thu obacżyć możeſz ná
tym ſmetnym kſiążeciu kápłáńſkim/ iż Ewányeliſtá piſze/ iż padł przed nogámi
Páńſkiemi/ pilnie á pokornie proſząc miłoſierdzie iego/ iż Pan przedſie proſby
iego nie wzgárdził/ á wſzedł potym do domu iego/ y vcżynił nád nim miłoſier-
dzye ſwoie. A do onego hárdego á nie práwie dowiernego Kroliká Kápernáy-
ſkiego wniść niechciał/ ná one niepráwą wiárę iego/ y ná one dobrą myſl iego.
A wſzákoż go iednák y z dáleká nie opuśćił miłoſierdziem ſwoim. Snadź nie ták
wiele dla niego/ ále wiecey dla tego/ áby ſie ná potym y on y káżdy wierny iego
przypátrował świętemu Boſtwu iego/ iż on nie tylko ták iáko cżłowiek/ ále y z
dáleká á tylko słowem á roſkazániem ſwoim może wſzytko co chce vcżynić á po-
ſtánowić/ wedle świętey woley ſwoyey.

Pokorne á vniżone ſercze iáko ieſt płatne v Páná.

A thu ſie vcżcie á vpominaycie nedzne kſiążetá kápłáńſkie/ s przykłádu tego
przodká ſwego/ o ktorym tu Ewányeliſtá s. piſze/ iż był zacnego vrzędu kápłáń-
ſkiego/ á wżdy then nic nie dufał/ áni vrzędom/ áni godnoſciam/ áni ofiáram/
áni żadnym przyſługam ſwoim kośćielnym/ ále z gołá bieżał do Páná ſwego/
á vpadł przed nogámi iego/ pokornie od niego proſząc miłoſiernego wſpomo-
żenia iego/ y co z nim potym Pan vcżynić racżył/ toście iuż ſłyſzeli s tey pewney
hiſtoriey świętey o nim nápiſáney. Vpadaycieſz wy też niebożątká przed nogá-
mi iego/ á nie dufaycie nic żadnym ſpráwam áni doſtoieńſtwam wáſzym/ á zli-
tuycie ſie nád tą nedzną á bárzo ochorzáłą dzyewecżką ſwoią/ tho ieſt/ nád du-

Kſiąże kápłáńſkie nic nie dufa w doſtoieńſtwie/ áni w ſłużbie ſwoiey.

ßyczka swoia/ ktora prawie iuż snadź w grzechu swoim dokonywa żywotá swe-go. A wołaycie ku Pánu swemu/ áby włożył ná nie miłościwa reke swoie/ poki bárzyey nie zemdleie w grzechu swoim/ áby ták nie zámárłá/ nie obacżywßy sie/ bez pomocy á bez miłosierdzya iego świetego. A pewnie káżdemu tákież bedzye rzeczono: nie lekay sie nic nedzniku/ iedno mocno wierz/ bedzye záśie ożywioná tá nedzna dzyeweczká twoiá/ á tá nedzna á ták bárzo ochorzałá á grzechem iáko iádem prawie zárázona niewinna dußyczká twoiá.

Duszá grzechem záchorzáła.

¶ Ale iż wiárá/ ták iáko Jákub s. piße/ bez dobrych vczynkow ſtába ieſt: á dobrych vczynkow trudno ſobie kto inákßych może lepßych vczynić/ iedno ty/ ktore pochodzą z woley á z roſkazánia Páńſkiego. Gdyż Pan powiedáć raczy/ iż ſługá wiedząc wola Páńſka á nie czyniąc iey/ ſrożßemi plagámi bedzye karan niżli niewiádomy. A gdyż to ieſt wola świeta Páná tego/ áby káżdy żyw był á chodził pod zakonem iego/ á ießcże ktemu miánowicie roſkazał ſługom koſcielnym swoim przez Páwłá s. áby káżdy mießkał w poczćiwym małżeńſtwie/ á w zakonie vſtáwionym od niego/ á przy inych dobrych ſpráwach tháк ſie okázował przed ocżymá á przed Máyeſtatem świetym iego. Ták iáko y tu ſłyßymy o tym przełożonym á zacnym kápłanie zakonu żydowſkiego: gdiż Pan nigdy nie ſkáźił zakonu tego/ owßem ſam był vſtawca iego/ y iáśnie to y tu káżdy obacżyć może/ ná iákiey pieczy ten ſtan záwżdy ieſt v niego/ gdzye Ewányeliſtá piße/ iż wygnał Pan od oney ſpráwy wßytki ine ludzye gdy miał wſkrześić dzyeweczke te vmárłą/ iedno onemu kápłanowi z małżonka ſwa á z máthka dzyeweczki oney kázał zoſtáć przy ſobie á przy zwolennikoch ſwoich. A thu dopirko iż wiárá byłá złączona z dobremi vczynki iego/ iż mießkał w zakonie Páńſkim/ záchowywáiąc mu przy tym y ine powinowáctwá zakonne ſwoie/ łácno ſobie proſbámi ſwemi s powinowáćił Páná ſwego/ dołożywßy o nim wiáry ſwey.

Jákub w ij. káp. Wiárá bez zakonu trudno ſie ma podobáć Pánu. Lukaß w xij. ká.

i. Do Timo. w iij. Do Tituſá w j. k.

¶ Kſiąże zakonu ſtárego w zakonie małżeńſkim było.

¶ A ták y nam tákżeby vczynić trzebá/ ieſliby ſmy chcieli áby proſby á záwołánia náße były płatne v Páná náßego: á pilnie ieſt tego nam potrzebá/ ábychmy chodzili wedle wolej ie°/ á iżby ſie iemu pirwey vpodobáły ſprawy á cnoty żywotow náßych. Abowiem iáko ſam Pan powiedáć raczy/ iż nie ten ieſt godzyen królestwá ie° świetego kto zá nim tylko woła Pánie Pánie/ále then owßem co czyni wola Bogá Oycá iego niebieſkie°. A ták wieß to Pan Bog w tych ſwowolnych żywociech náßych iákie bedzye wyſłuchánie náße. A ſtrzeż Pánie Boże áby wedle obietnic Prorockich modlitwy náße á błogoſłáwieńſtwá náße nie obróciły ſie nam wſpák/ á ná przeklecie náße: á iżby ſámyß grzechy náße ná nas nie wyświadczáły przeklectwá náßego/ przed oblicżnośćia Páná náßego.

Mátthеuß w vij.

¶ Abowiem y w tym niemále vtwirdzenie nádzyeie ſwoiey mogą mieć ći o Pánu ſwoim/ ktorzy mießkáią w zakonie iego/ á iż máią dzyatki ſwoie/ gdyż tego doświadßáią ſámi w ſobie/ iáka ieſt w nich pociechá/ gdy ſie dzatkom ich wedle myſli ich/ á zwłaßczá w obyczáioch dobrych/ co pozdarząć á poßcześciáć bedzye. A iáki też záśie bywa ſmetek ich/ gdy iáki vpadek widzą przed ocżymá ſwemi około nich. Jáko ſie to y tu w tym vbogim kápłanie á kſiążeciu zakonu żydowſkiego okázáło/ ták iż vpadł w żáłośći oney wielkiey ſwey/ ták iáko Ewányeliſtá piße/ przed nogámi Páná ſwego. A gdyż ieſth tháka miłość w rodzicoch ku dzyatkam ſwoim/ á kto ich nie ma/ trudno ma doświádßyć/ iáka pociechę á nádzyeie ma mieć o Bogu Oycu ſwoim/ gdyż ſie dzyatkámi iego á on ſie Bogiem Oycem náßym miłośćiwym miánowáć raczy. O ktorim piſmo powiedá/ iż nie rowno wiecey vmiłował nas niżli my vmiemy vmiłowáć dziatki ſwe. Gdzye tego y ſam nam o ſobie iáśnie poświadczáć raczy/ mowiąc ták do nas przez Ezáiaßá Proroká: Jzali może kiedy mátká zápomnieć álbo opuśćić dzyeciątha ſwoie ktore nośiłá w żywocie ſwoim? á by oná dobrze opuśćiłá/ ia nie opußcże ciebie. Jáko też y Mátthеuß świety nápiſał nam ná pámięć wiecżną ony ſwyete á wdzyeczne ſłowá iego/ gdzye mowić raczył: Jzali ociec cieleſny może dzyeciątku ſwemu podáć kámienia gdy go o chleb proſi? ábo iáßczorke miáſtho ryby? A ieſliże wy bedąc złemi/ vmiecie dobrze dzyáłáć dzyatkom ſwoim/ á coż owßem Ociec on wáß miłośćiwy ktory w niebieſiech ieſt?

Miłość przyrodzona rodzicow.

Ezáiaß w xxxix.

Mátth. w x. vij. Lukaß w x. kápi. Pan wiecey miłuie nas niż rodzicy

Powolny ſyn w wietßey łáſce v oycá/ iákież y v Páná.

¶ A ták iáko tu widzimy y w tym omylnym biegu ſwiátá tego/ iż káżde dzyeciatko bywa milße rodzicom ſwoim/ kthore chodzi w poſłußeńſtwie ich/ á wedle woley á myſli ich/ niżli złe á nieposłußne. A coż owßem rozumieć mamy o Bogu á o Oycu ſwoim/ od kthorego wßytko mamy/ y rodzice náße/ ieſliże też záwżdy nie lepßey pyeczey ma o káżdym tu ſynaczku ſwoim/ ktory tu ſtoi przed Máyeſtatem iego ſwietym/ iáko Anyoł w niewinności ſwoiey á w poſłußeńſtwie á w zakonie iego/ záchowywáiac mu ktemu mocna wiáre y ſtałość ſwoie/ iákie to ieſt kochánie iego/ á iáka pyecza ma około niego: thák iż y Anyołom roſkázuie policzáć włoſy iego/ y pilnie ſtrzedz namnieyßego obráżenia iego. A iákoż thu nie miłowáć Páná tego? á iákoż ſie pilnie oto nie ſtáráć? áby nas vſtháwicznie znáydował ty nedzne dzyatki ſwoie w poſłußeńſtwie ſwoim/ wiedzacz pewnie iáka ieſt opieká iego/ á w iákim błogoſłáwieńſtwie vſtáwicznie chodza ci/ ktorzy ſa ná ſwietey pieczy iego. Jákoż też záſie then zádrżeć nie muśi/ ktho ſie śmie ważyć łámáć ábo wywrácáć ſwieta wola iego á zakon ſwiety iego.

Jáko ieſt pretkie miłoſierdzie Páńſkie.

¶ Abowiem y tu wnet vważyć możeß ſobye w tey drugiey hiſtoriey/ ktorać thu Ewányeliſtá ſwiety ku twey wielkiey pocieße/ á ku mocnieyßemu vtwirdzeniu nádzyeie twoiey/ ná piſmie zoſtáwił: iáka ieſt opátrzność/ á iákie ieſt miłoſierdzye nád káżdym wiernym Páná thego ſwietego/ á iáko on namnieyßego człowieká opußczáć nie raczy w nedzy á w vpadku iego. Abowiem ſłuchay/ iż gdy iuż Pan ná ono ſkrußone ſerce/ y ná one pokorna prośbe onego Kſiażeciá kápłáńſkiego ſmetnego raczył ſie obroćić ku domowi iego/ niewiáſtá nedzna á zbolála cießka niemoca ſwoia/ wćiſnawßy ſie miedzy one ćiżbe ludzi/ dotknelá ſie ßathy iego: máiacz the vpełna nádzyeie ſámá w ſobye/ thák iáko Ewányeliſtá piße/ iż ia tho omylić nie miáło/ iż pewnie ſkoroby ſie byłá namniey dotknelá odzyenia iego/ iż miáłá być vzdrowioná.

¶ Słuchayże co thu Ewányeliſtá powiáda/ iż Pan obaczywßy gdzyeś bliſko ſie bye człowieká wiernego/ á wſpomożenia potrzebuiaczego/ powiedzyał: Jżem poczuł moc ktora wyſtepowáłá ze mnie ná miłoſierdzie moie/ muſiał ſie mnie ktoś potrzebuiacy dotknać. Powiedzyeli mu zwolennicy iż tłußcza thá wielka ktora ſie ćiśnie około ciebie/ tá cie dotyka. Pan powiedzyał in nie/ áleć ieſt kthoś inßy. A oná potym nedznicza vpadßy v nog iego ſwietych/ wyznáłá wßytko/ y co vczyniłá/ y co ſie iey dzyało. Abowiem ták iáko Ewányeliſtá piße/ iż odedwunaſcie lat byłá vdreczona okrutna czyrwona niemoca/ thák iż iuż byłá ſtráćiłá wßytke máietność ſwoie/ ſtáráiacz ſie o wſpomożenie zdrowia ſwego/ á nic iey nigdy nie pomogło. A Pan pothym on dobrotliwy vżrzawßy one wiáre á one pokore nedznice oney/ nic nie mießkawßy/ ießcze ktemu iuż ná drodze bedacz/ vzdrowił wnet ták ſrogi á iuż práwie ſmiertelny on vpadek iey.

Pan opuśćiwßy kſiaże/obroćił ſie do nedzney niewiaſty.

¶ A tu wnet obácz opátrzność á miłoſierdzye Páná tego/ nád nedznemi á vpádłymi wiernymi ſwemi/ zacny Pan/ zaczny człowiek/ ießcze k temu kſiaże kościołá iego/ pada przed nogámi iego/ proßacz go ná wſpomożenie ſwoie/ á on ſie wolał zábáwić około nedzney á vbożuchney niewiaſtki. Ale ſłuchay czo iey tho ſpráwiło/ iż byłá w ſobye moczna wiáre á pewna nádzyeie iuż poſthánowiłá o miłoſierdzyu ſwietym iego. A on vbogi kápłan/ chociay był ćwiczeńßy/ iuż nie tákiey wiáry był/ co możeß zrozumieć s ſámey powieści Páńſkiey: iż gdy mu powiedzyano iż dzyecie vmárło/ muſiał ſie był zátrwożyć w nádzyei ſwoiey/ gdy go Pan vpominác raczy/ mowiac k niemu: Nie lekay ſie nic/ á wierz mocno/ pewnie cie nie minie pociechá twoiá.

¶ O wßechmocny náß miły Pánie/ nie tylko ábyś o nas rádzić ábo nas wſpomagáć ábo opátrowáć miał/ ále owßem ießcze k temu moczna nam pothuche dawaß/ o tey ſwietey opátrzności ſwoiey/ ábychmy ſie nie lekáli nicz w przygodach ſwoich/ wiedzac o tobie iſtotnie o Pánu ſwoim/ iż ty żadnemu nie zámießkaß ná wſpomożenie iego/ by też nanedznieyßemu á naupádleyßemu/ w przygodach ſwoich.

¶ Pan wiernym ſwoim ná wſpomożenie nigdy nie zámießka.

¶ A thu bierzcie pocieche wßyſcy nedznicy ſwiátá tego o wſpomożeniu ſwoim/ á o tym Pánu ſwoim/ ieſliże mu bedzyecie záchowywáć ſtałość wiáry ſwoiey/

iż ony w drodze/ y ná káżdym mieyscu nigdy żadnemu nie zámieszka ná wspomożenie iego/ ták iáko to był tey nędzney niewieście vczynić raczył. A co v świátá iest nigdy niepodobnego/ tho záwżdy bárzo łácno spráwić á vczynić świętemu Bostwu iego. Bo widźisz żeć ty obiedwie rzeczy v świátá niepodobne były/ vmárłego wskrzesić/ á vleczyć bez wszech przypraw ták człowieká zeszłego/ á one niewiástke/ ktora iuż byłá niepodobna ku zdrowiu żadna pomoca świátá tego. Gdyż iáko Ewányelistá pisze/ iż przez dwánaście lat kusiłá lekársthwá káżdego/ y vtráciłá ná tym wszytke máietność swoie/ á nie mogłá náleść wspomożenia żadnego/ oprocz Páná swoiego.

¶ A tu obácz iż pokuszenie káżdey rzeczy poczćiwey/ thák rády iáko y lekárstwá/ iest s przezrzenia Páńskiego. Gdyż iáko Sálomon pisze/ iż lekárstwá y moc zyołom iest daná od niego. A wszákoż czyń ty co chcesz/ pokuszay czego chcesz/ przed śieć rádze pilnie nie opuszczay Páná swego: bo wszedy á wszedy stába/ wierz mi/ iest pomoc świátá tego/ bez pomocy iego. Wszák masz historia o Ezechiaszu krolu/ chociay mu był Pan pomknął czásu śmierci iego w niemocy iego/ á wżdy pomiernego lekárstwá y pomiernego żywotá vżywał po wszytki czásy swoie: á nie chciał nigdy vpornie pokuszáć Páná Bogá swego. Masz theż druga historia o drugim krolu/ ktorego zwano Azá/ ták iáko tám o nim nápisano stoi/ iż był niemoczen bárzo ná nogi swoie. A iż opuszczał Páná Bogá swoiego/ á położył nádźyeie w lekárzoch swoich/ nie pomagáło mu nic lekárstwo iego. Ták iáko y tu słyszysz z Ewányeliey świętey o tey nędzney niewieście/ iż záwżdy pokuszáłá dziwnych lekarstw swoich/ á przedśie nie opuśćiłá wiáry swoiey o Pánu swoim. A iáko byłá poćieszoná/ toś iuż słyszał s tey historiey świętey.

Poczćiwe stháránie ma być w káżdey rzeczy/ ále z wolą Páńską.
Eklezy. xxxviij.
iiij. Krole. w xx.
iij. Krole. xv. ká.

¶ Abowiem co v świátá niepodobno/ tho záwżdy podobno v Páná tego. Nie podobnoć też było onym opuchłym/ onym páráliżem záráżonym/ onym trędowátym/ onym s przyrodzenia głuchym y niemym/ pomoc sobie iákiemi lekárstwy świáthá tego/ á wżdy byli vzdrowieni z miłośierdzya Páńskyego. Albo żydom gdy sobie ná puszczy pomoc nie mogli/ w onych zgłodniáłośćiach swoich/ ácz też szukáli y prácowáli około tego rękámi swemi: ále iż dufáli ktemu opátrzności Páńskiey/ tedy im wody s suchych skał płynęły/ Mánná im dobrowolnye z obłokow pádáłá/ ptacy im do namiotow sámi przylátowáli.

Co niepodobno v świátá/ podobno v Páná.

¶ A ták káżdy wierny iego pokuszay záwżdy poczćiwey pilności swoiey/ w káżdey spráwie swoiey/ á nie mow thák oná stára przypowieśćia: Da Bog komu chce y ná pieczu. Ale ku poczćiwey pracy swoiey/ á ku poczćiwemu stárániu swemu/ badź w spráwach swoich/ badź w iákim stárániu o zdrowiu swoim/ badź też w iákich vpadkoch swoich á potrzebach świátá tego/ nie opuszczay nigdy Páná Bogá swego/ y miey záwżdy vpełna nádźyeie o wspomożeniu iego: á pewnie będźyesz tego ist/ iż nigdy nie będźyesz omylon w nádźyei swoyey. Abowiem masz pewna á istotna obietnice iego/ iżći wszytko obiecał posporzyć/ poszczęśćić/ y wszytkich poczćiwych spraw tobie dopomagáć/ gdy nie opuśćisz krolestwá iego/ á z wirzchności iego nád sobą/ á wszysthki poczćiwe spráwy swoye będźyesz z mocna wiára swoya poruczał w święta opátrznośćá opyekę iego.

Mátthеusz w vj.

¶ Abowiem to tu w tym obácz/ co Pan wnet vczynić raczył. Gdy oná nędzna á vdzieczona niewiastká/ ták iákochmy iuż słyszeli/ z oną mocna wiára swoią/ dotknęłá śię száthy iego/ niechćiał thego zániecháć Pan/ áby thego był ogłośić á oznaymić nie miał/ iáko tho iest wdzyeczna rzecz v niego/ mocna wiárá człowieká nędznego. Jnych dziwow swoich/ ták iákochmy y thu słyszeli przy wskrzeszeniu dźyeweczki tey/ iż záwżdy táić á pokrywáć kazał: á tu śie wnet obroćiwszy do tey niewiastki nędzney/ powiedzyeć raczył/ iż śie mnie musiał kto dotknąć/ bom obaczył iż moc wystąpiłá ze mnie przećiwko komuś/ ná miłośierdzye moie.

Pan co inszego pokrywał/ ále wiáry nigdy.

¶ Słuchayże gdy oná niewiastká nędzna vpádłá przed nogámi iego/ tedi wnet tho obwołáć á ogłośić raczył/ mowiac do niey: Jdź nędznico w pokoiu/ á badź iuż zdrowá/ ábowiem wiárá twoyá ciebie zbáwiona vczyniłá.

¶ O moy miły wszechmogacy Pánie/ iákaż to iest dobrotliwość twoiá/ iż ty ieszcze sam dobrowolnie szukasz á obráczasz śie z miłośierdzyem swoim/ do nędznych á wier-

Pan nász sam nas szuka z miłośierdzyem swoim.

nych á wiernych ſwych/ á nie gárdziß namnieyßym vpádłym ſtworzeniem ſwoim. A nie tylko ten narod ſwoy ludzki/ ktoryś ſobie vmiłowáć racżył/ áley źwirzetá/ y ptaßetá/ y wßytko ine żywiace/ ieſt w opiece twoiey. Ták iáko o tobie Prorok nápiſáć racżył/ iż y krucżetá ná gniazdzye ich racżyß ie opátrowáć z miłoſierdzya ſwego. A o dwu wroblikach racżyleś nam ſam powiedáć/ gdy bywáia ná targ nieſione/ iż żaden nie zginie bez woley twoiey. A nákoniec ſtháraiſie o krzywde ich/ gdzyeś Moiżeßowi w práwie poſpolithym nápiſáć roſkazáć racżył: Iż gdy kto weżmie dzyatki z gniazdá ptaßkowi ktoremu/ áby ſidełká nigdy nie záſtáwiał ná ſámego/ przeſtrzegáiac w tym oney krzywdy iego.

w Pſalmie Cxl.

Mattheuß w x.

Pan y źwirzetá ma ná pieczy.

v. Moiże. w xxij.

¶ A iákoż tu nie maß vmnożyć ſobie nedzny cżłowiecże wiáry á nádzyeie ſwoiey o tym Pánu ſwoim? A iákoż tu nie maß przełomić w ſobie tego kámiennego ſercá ſwego? ábyś miał odſtapić od Páná tego/ álbo opuśćić á złożyć s ſiebie/ przez kes márnego vnieſienia twego á ſwey woley twoiey/ the ſwieta piecża á opieke nád ſoba iego: gdyż widziß byś zbiegał wßytki rády/ pomocy/ y nádzyeie świátá tego/ ieſli nie bedzye rády/ pomocy/ á opátrznośći ſwietey Páná thego/ ſłába ieſt s kázdey ſtrony nádzyeiá twoiá/ á omylna ieſt rádá y pomoc ſwiáthá tego/ gdzye nie bedzye zwirzchnośći/ rády á pomocy ſwiethey iego. Ale gdzyeć on iuż bedzye racżył obrocić ku tobye oko ſwietego miłoſierdzya ſwoiego/ vpátrzy cie miedzy nawietßemi tłußcżámi/ iáko vpátrzył te nedzna á mizerna niewiaſtke/ á nie zámießka nigdy ná wſpomożenie twoie w kázdim vpadku twoim. A znaydzye záwżdy droge/ y ráde/ y opiekálniká thobye/ iż áni ſam wzwieß ſkadći czo przypádnie/ ták iákoś też przed thym y o inych ſłychał/ gdy bedzyeß dufał mocno iemu/ á położyß w nim zupełna wiáre y nádzyeie ſwoie.

Gdy Pan racży/ naydzye ſie pomocnik.

¶ Ale iż táka wiárá w nas rzadko ſie vkazáć ma/ iáka byłá tey nedzney niewiaſtki/ ábowiem chociay iuż iáwnie ſłychamy á pewnie wiemy o thym miłoſierdzyu Páná ſwego/ y o tych dziwiech iego/ ktore on záwżdy cżynił nád wiernemi ſwemi: y dziś ácż niewidomie/ ále ich nigdy cżynić nie przeſtał/ ktho ſie iedno chce przypátrzyć temu. Ale my gdy ſie nam iáka przygodá trefi/ iż ſie álbo ktory ſtłucże/ álbo vrázi/ álbo nań iáka ina przygodá przypádnie/ tho wnet z dyabłem ná plác/ álboć mie tám był dyabeł wegnał/ álboć tho ná mie dyabeł przepuśćił. A ſłußnie też to ták ma być/ bo to ieſt rzecż nieomylna/ iż kto opuśći Páná zwirzchniego ſwego/ iśćie then nadolny Pan nie opuśći go z łáſki á z opieki ſwoiey. A też iákiego lekárzá wſpomina/ ták też rychło vzdrowion bywa.

Gdy ná nas przygody przypadáia na dyabłá nárzekamy.

¶ Słuchayże tu dáley drugich pociech ſwoich. Iż gdy iuż przyßedł Pan do domu onego ſmetnego/ ták iáko chmy ſłyßeli kápłaná: do vmárłey oney dzyewecżki iego/ powiedzyał onym około niey płácżacym/ iż nie vmárłá/ ále ſpi. A onemu przed tym nedznikowi powiedzyeć racżył/ widzac zátrwożona myſl y ſerce iego: Iż nie lekay ſie nic/ iedno mocno wierz/ nic ſie nie oſtánie żáłośćiwego tobie. Tu iuż ſłyßyß/ iż Pan pod oſoba tego nedzniká vſtáwicżnie cießy á twirdzi w tobie mdła nádzyeie twoie. A beſpiecżnie to záwżdy możeß rzec zátrwożonemu ſumnieniu ſwemu w iákich omyłkach ſwoich: Iż nie lekay ſie nic moiá miła dußo/ iedno mocno wierz Pánu ſwemu/ pewnie thy przygody twoie/ wynidą wßytki ná pociechę twoie.

¶ Pan otuchámi ſwemi twirdzi ná dzyeie náße.

¶ Druga potym ſłyßyß pociechę ſwoie/ iż y tu y po ſmierći kázdego wiernego/ ieſth opyeká Páńſka záwżdy nád głowa iego: gdy Pan powiedáć racży o oney dzyewecce/ iż nie vmárłá/ ále ſpi w nádzyei ſwoiey. Tákże też thy/ iż chociayby powinowáty thwoy iáki sßedł thobie s ſwiátá tego/ chociayby theż ná cie przyßedł iáki przeſtrách álbo podobieńſtwo iákiey ſmierći twoiey/ nie lekay ſie nicz/ iedno mocno dufay Pánu ſwemu/ gdyż ſłyßyß iż żaden nie vmrze/ kto ieſt w opiece ſwietey á w miłoſierdzyu iego. Acż do cżáſu iáko ſmácżnym ſnem záſnie w tym nedznym ciele ſwoim/ iákoż to kázdego powinność nieſie/ ále pewnie może być kázdy iſt z rozlicżnych á pewnych obietnic Páńſkich/ kthorychby thu wiele przythacżáć było/ iż nie vmárł ſmiercia wiecżna/ ále záſnał w Pánu ſwoim do cżáſu. A iż pewnie záſie ná wielkie rádośći á ná wielkie pociechy bedzye ożywiono to ciáło iego.

Ktho dufa Pánu/ nigdy nie vmiera

Nuż my też tedy wßyſcy wierni Páńſcy/ pomyſliwßy ſobie ná thy wielkie dobrodzyeyſtwá Páná ſwego/ Pomyſliwßy też ſobie/ iż vſtáwicznie chodzimy w tey doczeſney śmierći przed Máyeſtatem iego. Pomyſliwßy też ſobie/ iż nośimy czerwonośc grzechow ſwoich/ iáko oná nedzna niewiáſtká/ vſtáwicznie ná nedznym ſumnieniu ſwoim/ kthore Pan przez Ezáiaßá Proroká/ by byly naczyrwienße/ iáko śnieg nam wybielić obiecáć raczyl/ gdy ſie bedzyemy z mocna wiára ſwoia vciekáć do niego/ á iż mu záchowamy Krześciáńſkie powinnośći ſwoie. Vpadńmyß tedy iáko ten ſmetny kápłan á thá mizerna niewiaſtká z wiára ſwoią przed nogi iego/ á pewnie też á nieomylnie s thákimi iáko y oni pociechámi/ odeydzyemy od niego. Ezáiaß w j. kápi.

Czego ſie s tey hiſtoriey ſwietey vczyć mamy.

A thu ſie vczmy á pámietaymy/ iż Páńſka wola ieſt/ ták w ſwieckim iáko y w duchownym ſtánie/ áby káżdy chodził pod zakonem iego/ kthory on ſam vſtáwić raczyl/ á w ktorym ſie nawiecey kocha. Gdyż ſłyßymy/ iż tu do kápłaná idzie/ áby vzdrowił dzyeweczke iego. Drugie báczmy/ iż chociay to był kápłan/ nie dufał áni mßam/ áni ofiáram ſwoim/ ále vpada ná koláná ſwoie/ á prośi z wiára miłoſierdzya v Páná ſwego. Abychmy my thez w káżdym vpadku ſwoim/ żadney iney nádzyeie nie ßukáli/ iedno co rychley vthwirdziwßy wiáre mocna w ſobie/ vpadáli ná koláná ſwoie/ á wołáli o wſpomożenie do miłoſierdzya iego. Trzecie/ mieymy pociechę s they nedzney niewiáſthy/ chociay nie wołałá/ chociay nie prośiłá/ chociay ſie nikt zá nia nie przyczyniał/ iedno iż vmocniłá wiáre w ſobie/ iákie miłoſierdzye nálázłá v Páná ſwego/ chociay iuż opußczona byłá v ſwiátá. Thákże my thez pokußaymy/ y w niemocach y w pracach ſwoich/ káżdey pilnośći ſwoiey/ ále przedſie nádzyeiá inßa nie może być iedno w pomocy á w opátrznośći Páná ſwego. Czwarte/ cießmy ſie słowy Páńſkiemi/ co mowi temu kápłanowi/ gdy vźrzał vleknienie iego: Iż nie lekay ſie nic/ iedno wierz mocno. Iż gdy ná nas iáki ſtrách przypádnie/ álbo iáka żáłośc/ pomnimy ná tho/ ábychmy ſie nie lekáli nic/ gdy bedzyem mocno wierzyć Pánu ſwemu. Piate/ ſłyßyß iż thu Pan mowi o vmárłey dzyeweczce/ iż nie vmárłá/ ále ſpi. Tákże my też tym ſie cießmy/ iż ktorzy záſniemy w wierze Páná tego/ iż nigdy nie vmieramy/ ále pewnie tákże ſie obudzimy ná záwołánie iego. Dayże nam iedno wßechmogacy Pánie tháka wiáre/ iákaś był dał themu ſmetnemu kápłanowi/ y tey nedzney niewieſcie/ tedy y niemocy náße/ y zákrwáwione myſli á ſercá náße/ y wßytki ſmutki náße/ beda nam ná pociechę obrocone/ ożywie w nas oná vmárła dzyeweczká dußyczká náßá/ w imię s. twoie/ ktora iuż dawno ieſt obumárła w nedznych grzechoch náßych. Co nam rácz dáć wßechmogacy Pánie z łáſki á z miłoſierdzya ſwego s. etc. Amen.

Ewányelia Niedzyele xxv. po Troycy ſwietey ktora nápiſał Mátthcuß s. xxiiij. kápi. Przećiwko fałecznym wymyſłom ſwiátá tego/ á o tych co nie ſtoia przy náuce Páná ſwego.

A w ten czás ieſli wam beda powiedáć á vkázowáć iż háyw ieſt Kryſtus/ ábo tám/ nie wierzcie etc.

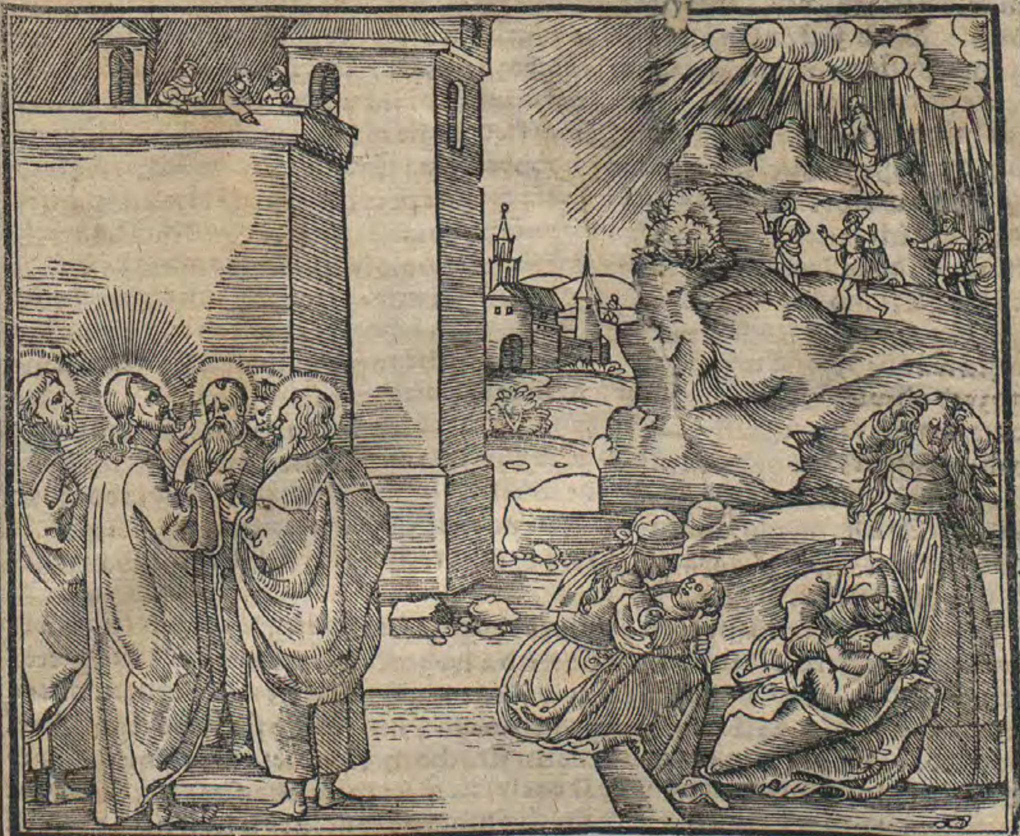
Iz tho rzecz ieſth od wiekow przeźrzána y poſtánowiona w táiemnicach Troyce s. áby dzyeń przyſcia Páná náßego/ á ſtráßliwego ſadu iego/ kthory ma vczynić nád ſprzećiwniki ſwemi/ żadnemu ſthworzeniu/ áni ná niebie áni ná zyemi/ nie miał być obiáwion. A toż wiela przyczyn/ ále s tey nawiecey/ iáko ia ſam ten-

Tu ſą wypi ne podobieńſtr y ſthráchy dnya przyśćia Páńſkiego/ y co ſie bedzi z wiernymi y z ni wiernymi dziáło. A iáko wierny nigdy nie vpádnie/ á záwżdy ieſt w opiece ſwietey iego.

ko ia ſam tenże náſz miłościwy Pan wyſłowić á opowiedzyeć raczył/ ábychmy vſtáwicznie byli gotowi/ gdyż nigdy nie wiemy kiedy á ktorey godziny ma przypáść ná nas to záwołánie náſze. Bo chociay tu ſchodzimy lekko á powoli s tych omylnych żywotow náſzych/ á nie w oney ſrogości gniewu iego/ ktory ſwiathu nieomylnie opowiedzyeć raczył/ iáka ſie ma dzyać przy ſwietym przyſciu iego. Ale iż tego może być káżdy iſt/ iż z iáka tu kolwiek ſpráwa zeydzye s tego omylnego żywotá ſwego/ tákże ſie ná on czás poſtáwić muſi w ocemgnieniu/ przed oną ſrogoſcia gniewu Páńſkiego/ y toż wſzythko nád nim bedzye iſtotnie wypełniono/ rownie iákoby thu káżdego z nas Pan ſam záſtał w żywocie iego. Gdyż też to záſie obiecał wiernym ſwoim/ iż y tu y ná on czás/ nigdy żadna ſrogość/ á ni żadny ſthrách/ nie ma przydzná żadnego/ iedno z wielka rádoſcia á z wielkiemi pociechámi beda wſzyſcy oczekawáć onego ſwiethego á wdzyecznego przyſcia iego. Acż złym ſtráſzliwego á bárzo okrutnego. A miedzy wſzytkimi inemi znáki tego ſwiethego przyſcia ſwego/ ten nie ledá znák wiernym ſwoim opowiedáć raczył/ iż was bedzie rozlicznemi wymyſły ſwemi zwodził ten nedzny ſwiát Ná kthorym ſie zyáwi wiele omylnych ludzi/ vkázuiacz wam rozliczne drogi y wynáláſki ſwiátá tego/ iáko macie ſzukáć á znáydowáć mnie Páná ſwego. Ale wy nie wierzcie/ iedno mocnie ſtoycie przy tym iákom ia was poſtánowił/ á to com w náukach ſwoich mocno vtwirdzonych wam nieomylnie ſpráwił y zoſtáwił. A dla tego ty ſłowá przeſtrzeżenia Páńſkiego thuchmy ſobie ná przod[illegible] wſpomioneli/ ábychmy ſie nigdy zá tych nedznych żywotow ſwych/ nie dáli vnośić ledá wiátrom/ á ledá wymyſłom ſwiátá tego/ á nie biegáli ſzukáiacz Kryſthuſá Páná ſwego iáko błednego á iáko bogá obcego/ gdyż wiemy gdzye ieſt/ á kedy ieſt wyſtawion ſwiety Máieſtat iego/ á iż on z námi vſtáwicznie ieſt wola á opátrznoſcia ſwoia/ áż do tego ſwietego á obiecánego przyſcia ſwego. Co ſzyrzey zrozumiemy o tym ſwietym przyſciu iego s they Ewányeliey ſwietey niżey nápiſáney/ ktora Máttheuſz s. nápiſał tymi ſłowy.

☞ Gdzie ſzukáć Kryſtuſá.

A Gdy vźrzycie okrucieńſthwo ſpuſtoſzenia/ kthore ieſt opowiedziano od Dánielá Proroká/ ſthoiace ná mieyſcu ſwiethym (á ktho o thym czcie pilnye wyrozumieway.) Thedy ći kthorzy w żydoſtwie beda/ niech vciekáia ná gory: á kthorzy beda ná ſtrzechach/ niechay nie sſtepuia áby co wynieſli z domow ſwoich: á kthorzy ná rolach niech ſie nie wráczáia áby pozbieráli odzyenie ſwoie. A biedá bedzye brzemiennym álbo dzyethki v pierśi ſwych dzyerżacym ná ony czáſy. A ták modlcie ſie/ áby thá trwogá ná was nie przyſzłá zimie/ álbo w dzyeń ſobotni. Abowiem w then czás bedzye ták wielkie zátrwożenie/ iákie nie było od początku ſwiátá áż do thego czáſu/ áni bedzye. A gdyby nie były vkrocone dni ony/ nie zoſtáłoby wyzwolone żadne ciáło/ ále dla wiernych vkroczone beda dni ony. A thák ieſliby wam kto w ten czás powiedał: Oto tu ieſt Kryſtus/ álbo tám/ nie wierzcie. Abowiem powſtána fałſzywi Kriſtuſowie y fałſzywi Prorocy/ y beda wydawáć znáki wielkie/ y dziwy/ thák iżby w obłądzeniu mogli być zwiedzyeni y wierni/ ieſliby mogło być. A dla thego to opowiedam wam. A ták ieſliby wam opowiedáli/ owo háyw ieſt ná puſzczy/ nie chodźcie: ieſliby wam thez powiedáli/ owo háyw ieſt w zámknieniu/ nie wierz-



cie. Abowiem iáko błyſkáwicá wychodzi od wſchodu słończá/ á vkaże ſie áż ná zachodzye/ tákież też bedzye rownie przyſcie ſyná człowieczego. Abowiem gdzyekolwiek bedzye ciáło/ támże też beda zgromádzeni y Orłowie.

NA on czás gdy Pan wßedßy w kościoł Sálomonow/ nálazł w nim nierzad wielki á ono bluźnirſtwo/ y ony rozmáite kupiectwá/ ktoremi oni ſprawce kościołá onego/ dla ofiar ſwoich/ rozmáicie ßáfowáli. Tám z wielkim ſwym rozgniewániem to pogromić y wymiotáć raczył: to iuż o thym ieſt hiſtoria ßyrzey nápiſána: y iáko/ y s ktorych przyczyn to ten wßechmogaczy Pan/ nic ſie nie lekáiac onego przełożeńſtwá ná on czás thák możnego/ ſpráwić á vczynić raczył. Támże potym raczył czynić wielkie kazánia á bárzo wdzieczne namowy ſwoim wiernym: á wiele im ná then czás opowiedzyeć y ná wieczna pámieć zoſtáwić raczył. Támże potym/ iáko Ewányeliſtá piße/ gdy raczył wyniść s kościołá onego/ vkázowáli mu zwolennicy iego ony piekności kościołá onego/ ony ganki/ ony filary/ ony koßthowne ſpráwy y przypráwy około niego: iákoż thák/ ták iáko hiſtorie o tey ſpráwie kościołá tego pißa/ iż iście było ſie czemu podziwowáć/ gdyż nie ledá goſpodarz gi roſkázował/ á nie ledá cieſlá budował. Bo gi ſam Pan roſkázowáć raczył/ á Sálomon on wielki krol/ kthorego ná świecie madrości áni bogáctwu/ rownego nie było/ z roſkazánia Páńſkiego ſpráwowáć y budowáć gi raczył. Kościoł Sálomonow.

¶ Błogosłáwiony Pan ktoremu nigdy nic táyno nie było/ gdyż to byłá ſpráwá y roſkazánie iego ſámego: wiedzacz też ono z dawná przezrzenie s táiemnic Boſtwá ſwego/ czo ſie ſtháć miáło od kościołá onego/ álbo od przełożonych iego/ y miáſtá onego/ y nád świetym człowieczeńſtwem iego: y iáka pomſtá zá ſie ná mieyſce ná ono przypáść miáłá/ zá niewdzyeczność iego/ iż nie poznáło náwiedzenia Páná ſwego/ y niechciáło przyiać świethey náuki iego/ powiedzyeć raczył onym zwolennikom ſwoim: Iż wiedzcie pewnie moie miłe dzyeći/ chociay

 tu widzi-

tu w[illegible] wielko [illegible] ták wielki koßt/ iż przyda tákie cżáſy/ iż kámień ná kár[illegible] oſtánie ná mieſcu ná tym. Támże wnet Ewányeliſtá piße/ przyſtą[illegible]iego z wole[illegible]icy iego/ rozumieiąc temu iż to nie ták wiele o koſciel[illegible] iáko o ſkończeniu á o ſkáżeniu ſwiátá wßytkiego/ pytháli go áby im w[illegible] iákie pod[illegible]ieńſtwá/ kiedyby ſie to ſtáć miáło. Thámże opowied[illegible] niekthore z[illegible] podobyeńſtwá ſtráchow/ y onych przyßłych zámu[illegible] w ktore ná ten cżáſy ná wßytki wierne przyść miáły. Potym napilniey w oſobieich wierne ſwoie ſ[illegible]ego miłośćiwie przeſtrzegáć á vpomináć racżył/ mowiąc do wßytkich/ bo tego Márek ſwiethy dołożył pißąc słowá Páńſkie/ iż co ku wam mowie/ to ku wßytkim mowie: Iż miedzy wßytkiemi trwogámi á miedzy wßytkim ſrogim niebeſpiecżeńſthwem kthore ná on cżás rozmáicie powſtawáć bedzye ná wßytkim ſwiecie/ bądźcie thego pilni/ ábyſcie ſie nie dáli nigdzyey odwieść odemnie. Abowiem pewnie wiedzcie/ iż iedno ten zbáwion bedzye/ kto przy mnie wytrwa áż do końcá. A wiedzcie pewnie iż przed tymi cżáſy bedzye rozßyrzoná prawdá moiá/ Ewányelia y náuká moiá po wßytkim ſwiecie ná świádectwo złym/ áby ſie nie mieli cżym wymawiáć w niewiádomośći ſwoiey. A tu ſie iuż bliſko nádzyewaycie pocżethego dokończenia wßytkiego. A potym wnet záſie zácżąć racżył słowá ty kthorechmy iuż ſłyßeli w Ewányeliey dziſieyßey ſwietey.

Kto wytrwa áż do końcá/ ten wygra.

¶ Przypátruyże ſie tu ſpráwie dziwney thego Páná ſwoiego/ grozi kościołowi/ grozi miáſtu Jerozolimſkiemu/ opowieda ſrogości y okrutne vpadki iego/ ktore nigdy od wiekow thák ſrogie á thák okrutne nie ſtáły ſie nád żadnym mieyſcem/ á cel záłożył ná ſkáżenie onego nedznego á mizernego ſwiáthá tego. Gdyż powiedáć racży o rozmáitych dziwoch/ ſtráchoch/ ſrogoſciach/ zámießániu w kroleſthwach roznych: á powiedáć racży/ iż ießcże tho nie koniec/ áż gdy bedzye rozßyrzona prawdá moyá á Ewányelia moiá po wßythkim ſwiecie/ áby ſie źli nie vmieli wymawiáć niewiádomoſcia/ toż ſie dopiro końcá nádzyewaycye. A gdy iuż potym bedzyecie obacżáć tákie ſpuſtoßenie ſwiátá/ iákie było ná on cżás ná mieyſcu ſwietym/ to ieſt/ nád Jeruzalem/ dopirko iuż ktho ieſt w żydoſtwye/ vciekay ná gory: á ktho ná ſtrzeße/ nie biegay do domu ábyś cżo odnioſł z niego: á kto ná roli/ nie wrácay ſie po ßáty ſwoye. A thu dopirko łáſkáwie á miłościwie nas vpomináć racży wierne ſwoye/ ábychmy w ſtáłości ſwoiey wytrwáli iemu/ á nie dawáli ſie záwodzić omyłkam áni ſtráchom obłednego ſwiáthá tego/ obiecuiąc káżdemu nieomylnie wiecżne błogoſłáwieńſtwá ſwoye/ ktorzy áż do końcá przy nim wytrwáia/ w ſtáłości ſwoiey/ w tych zámießkach przyßłych ſwiátá tego.

Figurá ſkáżenia ſwiatá pod ſkáżeniem Jerozolimſkim.

¶ Pátrzayże moy miły brácie/ ieſliże ty znáki á ty podobieńſtwá práwie iuż nie kołáca we drzwi náße/ á ieſli iuż nie ſtoia práwie tuż v progu náßego. Azaß iuż nie widamy znákow y odmian dziwnych ná biegoch niebieſkich? Izaß iuż nie ſa vciſnieni ludzye niewinni w rozmáitych wydartkoch á w nieſpráwiedliwoſciach ſwoich? ták iáko to z dawná wßytko opowiedzano ieſt. Azaß iuż nie powſtawa płácz á vciſk ludzi ſwietych? ludzi Pánu Bogu wiernych? á ludzi tych ktorzy y przykłády ſwemi/ y náukámi ſwemi/ przynoßa ná ſwiát á vkázuia wola Páná ſwego/ á opowiedáia złoſćiwym bliſki á nieomylny vpadek káżdego/ gdyż tego Pan dołożyć racżył/ iż w ten cżás wierni moi/ nawiecey beda vciſnieni/ dla imieniá iego. Ale iż ſłyßyß od Páná ſwego/ iż nie iuż wneth koniec/ áż bedzye pirwey rozßyrzona á obiáſniona Ewányelia Páńſka po wßemu ſwiáthu/ á bedzye práwie obiáwion á obiáſnion Kriſtus wßytkim narodom/ áby ſie żaden nie vmiał wymowić niewiádomoſcia/ á zwłaßcżá niewiernik iego/ cżáſu ſrogiey pomſty ſwoiey. Azaß tego nie powiedał Pan Dánielowi/ rozlicżáiąc mu one cżáſy one hebdomády o dokończeniu ſwiátá/ o zyáwieniu Kriſtuſá/ y ſwietey woley iego: á iż to iuż nie miał być nigdy lud iego/ ktoryby ſie k niemu przyznáć nie miał. Azaß tego Pan nie powiedał onemu prawdziwemu Ezdráßowi/ kthorego ácż żydowie zá Proroká mieć niechcieli/ iż im iáwnie powiedał o Kriſtuſie/ mowiąc do niego: Iż ná oſtátnich cżáſiech zyáwi ſie ſyn moy Jezus/

Znáki podobieńſtwá iuż ſie poiáwiáia przyśćia Páńſkiego.

Dániel w ix. káp.

[illegible]ra. w vij.

á bedzye zá-

á będźye zábit Kristus. Azaß mu tám ßyroce wßytkich dziwow/ znákow/ ktorym śię iuż y dźiś ocżymá przypátruiemy/ opowiedźieć nie racżył? Azaß tych znákow nie obwołał y przez vstá swoie/ y przez rozliczne Proroki. A to napewnieyßy/ kiedy iuż racżył mieć roześtáć iáwnie á iáśnie prawdę Ewányeliey swoiey/ y wßytke wolą swoię/ po wßytkiemu świátu/ ktora byłá iáko prochem przypádłá/ á zátłumiona leżáłá dla grzechow nászych. A áczechmy ią ocżymá swoiemi widźyeli/ y w vßy swe cżęsto słyßeli/ ále iż były záślepione grzechem ocży náße á zátkáne vßy náße/ thák iáko nam ten Pan obiecowáć racżył/ chociachmy widźyeli y słyßeli/ áprzedśieśmy o tym Pánu swoim nic nie rozumieli. Co snadź teraz y zá tych náßych cżásow máło nie ná oko widzimy/ iż iuż czáśy przychodzą tego świetego Proroctwá Páńskiego/ gdyż iuż rozlał á práwie rośypał Bostwo swoie świete á wolą swą świetą po wßytkiemu świátu/ á práwie ią obiáśnić racżył/ iż y ślepi/ y głußy/ snádnieby mu śię iuż przypátrzyć y przysłuchác mogli/ iedno by tylko sámi chcieli.

¶ Napewnieyßy znák przyśćia Páńskiego/ obiáśnienie Ewányeliey świetey.

¶ A thu iuż pilnie słuchay srogiego opowiedánia Páńskiego/ przecż tho cżynić racży/ iż chce obiáśnić wolą swą przed tym świetym przyśćiem swoim: Aby złośćiwy nie miał wymowki/ gdyż iuż iest z dawná przez rozliczne pismá vpomieniony s powinnośći swoiey/ iżem nie wiedźyał/ ábo nie rozumiał/ tey woley á tego postánowienia Páńskiego. O nedzniku nedzny á mizerny cżłowiecże/ ktorykolwiek stánieß w liczbie á w pocżcie tych złośćiwych/ o ktorych tu Pan powiedáć racży/ iż śie nie vznaß á nie przyimieß do vßu swoich thego náwiedzenia á tego vpominánia Páná swoiego. Słuchay coć tu Pan opowiedáć racży w tey dźiśieyßey Ewányeliey swoiey/ iż ná cie przydźye thákie srogie vćiśnienie/ á thák okrutna pomstá y thu ießcże zá żywotá twego/ y po śmierći twoiey/ iáka nie byłá nigdy od pocżatku świátá áni będźye. A słuchay co támże ná tym mieyscu temu tho Ezdraßowi Pan powiedáć racży/ gdźye mu oznáymowal znáki przyśćia swoiego: iż iuż ná then cżás nikt śie nie obierze áni ná źyemi áni ná niebie/ ktoby thobye iuż czo pomoc miał/ ieśliże śie tám postáwiß w tych złośćiach á omylnośćiach swoich.

Przecż Pan obiecał Ewányelią ś. przed sądem swoim obiáśnić.

¶ Obácżże to iuż á słuchay tu pilnie/ co do ciebie Pan twoy thu mowić racży/ gdyż pod figurą srogośći Jerozolimskiey ten srogi sąd swoy/ á the pomstę swoie opowiedáći racży/ á to co y onemu miástu ná on cżás opowiedáć racżył/ iż tho będźye wßytká przyczyná zginienia á vpadku twego/ iżeś nie poznał Páná swego/ á wdźyecżnego náwiedzenia iego/ y świetego vpominánia iego. A ták máło widzimy cżegoby nam iuż nie dostawáło do thych opowiedźyánych znákow náßych/ iedno dokońcżenia á wiecżnego spustoßenia świátá wßytkiego: ták iáko ie tu Pan iáwnie przypomináć racży. Bo iuż znáki iákochmy słyßeli/ máło śię nie wßytki wypełniły/ też Ewányelia ś. z łáski Páná náßego/ ßyroko iesth obwoływaná/ iuż są vćiśnieni ktorzy śię z nią opowiedáią/ dla imieniá Páńskyego. Już nie dostawa niczego inßego/ iedno spustoßenia iákieyśi brzydkośći stoiącey ná mieyscu Páńskim. A iáko Márek ś. dołożył/ stoiącey thám gdźye nie miáłá stać. Ale co to iest/ kto może rozumieć táiemnicam Páńskim/ gdyż sam powiedźyeć racżył/ kto będźye cżedł niech śie domyśla/ iákoż śie podobno snádnie domyślić może/ á blisko iż ták będźye/ á iż śie o tym ty proroctwá śćiągáią. Iż iáko ná on cżás nád niewiernym miástem/ y nád kośćiołem onym dźiwnym iego Pan okázáć racżył srogość swoie/ prze złość á prze wyśtepek iego/ áby śie też tho nie wypełniło nád miástem iákim przednieyßym świátá tego/ y nád kośćiołem iego/ ieśliże Pan obacży w nim iáki gwałt imieniowi swemu/ á woley y postánowieniu swemu świetemu. A snadź ledwie nie o tym mieśćie y nie o tym spustoßeniu tey brzydliwośći spusthoßenia stoiącey ná mieyscu Páńskim Jan ś. w onych táiemnicach swoich iáśnie opowiedał/ ácż to trudnych głow rozum/ iż to miásto ku zginieniu z dawná zgotowáne iest/ á przezwał ie niewiástą swowolną á niewstydliwą/ ktora winem swowoleństwá swoiego opoiłá á pobłaźniłá wßytki krole świátá tego: ktora śiedźyáłá ná bestyi o śiedmi głowach. Gdźye mu tho potym Anyoł wykłáda/ iż thá śiedmi głow rozumiáłá śie śiedm gor/ ná

Proroctwá o zginieniu miástha wielkiego.

w Obiáwie. w xvij.

ktorych ſiedzyeć miáłá tá ſwowolna niewiáſtá: kthora ſie opiłá krwie ſwietych á niewinnych ludzi. A iż iuż w niey máia vſtáć onę márne hándle/ kupiectwá á kupieſtwá iey/ kthoremi byłá práwie wßytek ſwiát pobłaźniłá. Gdzye thámże tenże Jan ſwiety powieda/ iż widział drugiego Anyołá/ kthory wołał ná ſwiát w mocnośći ſwey/ iż vpádnie vpádnie w ſrogośći wielkiey tho miáſto Bábilon wielkie/ á zſtánie ſie z niego mießkánie czártowſkye. Támże wnet piße/ iż thenże Anyoł wołał wielkim głoſem: Wynidzcie wynidzcie z niego ludzye przebrány moy/ ábyſcie nie byli vczeſtnicy pomſty á zginienia iego.

Iáko thych przyßłych stráchow vchodzić mamy.

¶ A iákoż tedy wyniść mamy z vpadku tego miáſtá przerzeczonego/ ták od Páná obiecánego/ bedac roſproßeni po rozmáitych kráinach świátá thego? Słuchay co Pan zá przyczyne powiedzyał zginienia á ſrogośći miáſthá Jerozolimſkiego: tákżeć y káżdemu mieyſcu/ y káżdemu człowiekowi z oſobná opowiedáć raczy/ iż to ieſt przyczyná zginienya káżdego/ że niechczeß przyiać náwiedzenia á vpominánia mego. Słyßyß też iż tu Pan dla tego obiecuie rozßyrzyć Ewányelia ſwoye/ á ſwietha náuke ſwoie/ y poſtánowienie ſwoie/ áby złośćiwy wymowki nie miał o niewiádomośći ſwoiey. A wierny iego áby ſie pilno przyſłuchawał/ á mocno ſie dzyerżał ſwietego głoſu iego/ náuk y poſthánowienia iego/ odſtapiwßy wßytkich wymyſłow świátá tego. A tu káżdy ſnádnie wynidzie z tákiego Bábilonu/ kthoremu thu Pan ſrodze grożić raczy/ á opowiedáć ſie raczy z dziwnemi á z ſrogiemi pomſtámi ſwoiemi/ á iákie nád nim ma rozßyrzyć ſrogie okrucieńſtwo ſwoie/ gdy mocno ſtánie przy Pánu ſwoim/ á przyimie wiernie w ſerce ſwoie ſwiete náwiedzenie á vpominánie iego. Abowiem ſłuchay iáko y Piotr S. też záſie o thymże prorokował/ iż ſad Páńſki á ſrogość iego napirwey ſie pocznie od kośćiołá iego/ opowiedáiacz to/ iáki ſrogi koniec bedzye tych/ ktorzy nie wierzyli iemu/ y słowom iego: gdyż ná ten czás ledwe ſpráwiedliwy wybáwion bedzye. A coż ſie thedy thám z grzeßnikiem á z nedznym á vpádłym człowiekiem dzyać bedzye?

i. Piotr w iiij. ká.

¶ Záwżdy ſie modlić Pánu.

¶ Abowiem ſłuchay pilnie iáko tu Pan twoy/ á ten dobrodzyey twoy/ opowiedzya wßyć tę wßytki przyßłe ſtráchy/ á tę ſrogie niebeſpieczeńſtwá/ ktore ſie máia okázowáć y przed przyſciem iego/ y czáſu ſrogiego ſadu iego/ nadobnie wßytki vpominać raczy/ mowiac do wßytkich: Iż vciekaycie ſie moi mili ſynaczkowie vſtáwicznie ná modlitwy do Bogá Oycá ſwego wßechmogacego/ áby tákie obiecáne ſtráchy á ſrogośći nie przyßły ná was zimie álbo w dzyeń Sobotni. To ieſt/ áby czás wáß przy ſkończeniu wáßym/ gdy bedzyecie ſchodzić z ſwiáthá tego/ nie záſtał ſerc áni myſli wáßych záſtydłych á ozyebłych w wierze á w miłośći wierney przećiwko Pánu ſwemu. A iżby was też nie záſtał iáko w dzień Sobotni/ to ieſt/ prożnuiacych á niedbáłych. Gdyż zwłaßczá tych dziſieyßych Sobot náßych/ á ſwiath náßych/ żadne ſproſnieyße á márnieyße prożnowánie nie ieſt/ iáko prożnowánie náße. A ſnadź nie máß nic thák złego á ták ſwowolnego/ czego ſie w tę ſwietá á w tę Soboty náße domyſláć nie bedzyemy.

Co ieſt zimá á Sobotni dzyeń.

Co ieſt vciekáć z żydoſtwá ná gory

¶ Też nas ießcze ten miłośćiwy Pan łáſkáwie vpominác raczy/ ábychmy z myſlámi ſwemi á z wiernemi ſercy náßemi vciekáli ſie z żydoſtwá ná gory/ to ieſt/ ábychmy ſie vciekáli z obłedliwych ſpraw náßych/ ktorechmy położyli w wypełnieniu (iáko żydowie) zakonu náßego/ ábo w inych wynálezyonych wymyſłoch náßych/ do onego Máyeſtathu iego ſwietego/ á do oney gory wdzyeczney niebieſkiey ſwietego miłoſierdzia Páná tego. O ktorey gorze ná wielu mieyſcach Dawid s. czyni wzminke/ iż tám wßytkim wiernym zſtawa ſie ſpokoyne odpoczynienie y káżde pocießenie: gdyż my iuż oprocz tey gory/ żadnego inßego rátunku áni nádzyeie mieć nie możemy/ áni ná niebie áni ná zyemi/ gdzye nie bedzye ſwietego miłoſierdzya iego/ á oprocz Boſkiego wſpomożenia á opátrznośći iego. A ábychmy ſie nicnie rozmyſláli/ áni ná domy náße/ áni ná role náße/ áni ná pożytki ich/ á nie obrácáli ſie do nich ábychmy co mieli ſobie z nich wynieść/ ábo iákich pożytkow ßukáć: Abowiem co ieſt ten márny pożytek náß/ ktory ácz pewnie wiemy iż ſie żaden zſtháć nie może bez opátrznośći Páńſkiey/ á bez iego przezrzenia ſwietego/ bychmy też tu do máłego czáſu y wßyſtek ſwiát pozyſkáli/

á potym z nim mieli przydź ná tákie ſrogośći á ná tákie vpadki/ iáko ie thu nam Pan opowiedáć raczy. A zaczżeby nam to ſtało: rownie iáko płaſtr miodu poki w vſciech poty ſłotko/ á potym záſie w żołądku długie gryzyenie á długie bolenie po nim bywa.

¶ Słuchayże ießcże s czego cie thu dáley Pan twoy miłośćiwie á łáſkáwie przeſtrzegáć raczy/ iżći ſie zyáwi ná on czás záwżdy przed oczymá thwymi wiele omylnikow á wiele wymyſláczow ſwiátá thego/ opowiedáiacći/ iż to thák á nie ták iáko ty mnimaß/ maß ßukáć Kriſtuſá Páná ſwego/ nie doſyćći ná tym iáko powiedaß iż wierzyß weń/ á nie ſłuchaß coć ſtárßy twoi roſkázuia: oto go ßukay ná pußczy/ idź ná pielgrzymſtwo/ oto go ßukay w zámknieniu/ idź do kłaßtorá ábo do zákryſtiey/ ábo pokleknı przed Cyborium boć thám pewnie ieſt: otho go ßukay to tám to ſám po ſwiátu/ á wymyſlay ſobie rozmáite przyſługi iemu/ nie wedle woley á nie wedle poſtánowienia iego/ ále wedle wymyſłu á wedle wynálaſku ſwiátá tego. A Pan twoy tu ná cie mocno woła/ nie wierz á nie day ſie zwodzić: Abowiem pewnie wiedz iż iedno tám beda wierni Orłowie ie°/ Gdzie on prawdziwie ieſt: á ktorzy ſie rozno rozleca od niego/ pewnie w głuchych leſiech ſwiátá tego nigdzyey go nie nayda/ áni ſie go dopytáia. A ták rádzeć chceßli go nie ſtráćić/ badź mocno pilen ſwiethego głoſu iego/ náuk/ á poſtánowienia iego/ á nie dáy ſie vwodzić żadnym wymyſlaczom ſwiátá tego/ gdyż ſłyßyß iáko cie tu mocnie s tego vpominác raczy.

¶ Iáko ſie ſtrzedz wymyſláczow tego ſwiátá.

¶ A ták tu ießcże ten dobrotliwy Pan dokłádáiac tego powiáda/ iż ná then czás rádziby ći zwodnicy á ći fáłßywi Prorocy zwiedli by mogło być y wierne/ gdyż ták ná to záoſtrzyli/ iáko Dawid powiáda/ iezyki ſwe/ áby ludzi ſercá niewinnego zwiedli od Páná ſwego/ á iáko weżowie w vſciech ſwoich pełno máya iádu ſrogiego: gdyż záwżdy iuż thák w nádetośći ſercá ſwego ſwowolnie mowia: Jezyk náß ktoremechmy iáko mieczem zhołdowáli wßytki narody ſwiáthá tego/ iuż gi ták ſobie ná wßem zwielbimy/ gdyż nád ſoba żadnego páná nie mamy. A od tákich ludzi przeſtrzega Sálomon wierne Páńſkye/ iáko záwżdy złoſniká káżdego w iezyku iego poznáć maß/ bo on záwżdy w ſerczu ſwoim zmyſla zdrády/ á gdyć co vſty ſwoyemi powiedáć bedzye/ nie wierz mu: ábowiem ſiedmioráka złość zmyſla ſerce iego. A práwie iuż dziś v drzwi náßych wßythki złoſniki thy na oko widzimy/ ktorzy iáko Lwi w ćirniu ſiedza z bogaczmi ſwiátá thego/ ták iáko o nich piſmo powieda/ przypráwiwßy ná tho rece ſwoie áby rozlewáli krew niewinna: á w vſciech ich praca á żal wielki/ iż ſie wedle myſli ich nie ſtawa vpadek wiernym Páńſkim. Ktorych ten Pan ſam záwżdy miłośćiwie iáko zwykł thákich przeſtrzegáć raczy/ y bedzye áż do ſkończenia ſwiátá. Abowiem then Pan zna drogi wiernych ſwoich/ ále złoſnikow ścießki ſpuſtoßeia á wiecznie zginać mußa.

w Pſalmie xiij.

w Pſalmie ix.

w przypo. xxvi.

w Pſalmie x.

¶ O ſwiety Pánie ſwietaß to ieſt obietnicá thwoiá/ ktora tu nam ſam vſty ſwemi s. opowiedáć raczyß/ iż to być żadnym obyczáiem nie może áby byli zwiedzieni wierni twoi/ chociaß thák wiele tych ſrogich Lwow á iádowitych weżow około nich ſie názbiera. Jedno ty ſam wßechmogacy Pánie rácz vtwirdzić myſli á ſercá náße/ ábychmy ſie oſtáli tymi wiernymi twoimi: tedy áni ći wymyſlácze ſwiátá tego/ áni te ſtráchy przyßłe/ áni ſrogośći żadne iego/ nic nam przekáżić/ áni nam ſtráßne być nie moga/ gdyż mamy pewne Cyrography á pewne obietnice od ciebie: Jż ſpráwiedliwy iáka kolwiek śmiercia záchwycon bedzie/ nigdy nie zginie zapłátá iego. Jáko nam thez thego y Páwel s. nádobnie poſwiadcza: Jż iáko Pan náß raz vmárł dla zbáwienia náßego/ thákże drugi raz po nas raczy przydź po wierne ſwoie/ ktorzy go z rádoſcia czekáć beda ná wieczne wyzwolenie ich/ á ná wieczne rádośći ich. Jáko y do Rzymiánow pißac tákże nas iśći: Jż konie[c] á zapłátá grzechu wiecznego śmierć ieſt: á wy kthorzyſcie wyzwoleni od grzechu/ maćie owoc wáß poſwiecenie wáße. A koniec wáß żywoth on wieczny á nigdy nieſkończony.

¶ Wiernemu nic złośćiwy áni omylny vmyſł iego/ záßkodzić nie może.

Madrość w iij.

Do Żydow. w ix.

Do Rzymiá. vi.

¶ A th[...] waż tho ſobie mocno moy miły bráćißku/ co s ſoba czynić meß/ ieſliże ſtánać przy tych rádach á przy tym ták mocnym nápominániu Páná ſwego/

¶ Roznosć wiernych á niewiernych.

ná ſwego/ y ſwietych Prorokow/ Pátryárchow/ y Apoſtołow iego/ á w wie-
ney rádośći y woney wdzyeczney nádzyei ſwoiey czekáć tego thák wdzyeczn-
Páná ſwego/ ábyć prażen od tych ſtráchow á od tych ſrogich przegrożek/ k-
ſie ná thákie zyáwić máia/ ktorzy w niewiernośći ſwey żywot ſwoy ſwowo-
wiodą/ á niechcą wiernie trwáć przy Pánu ſwoim. Czyli vniozſzy ſie zá th-
márnym ſwiátem/ á tym ſrogim Bábilonem/ ſtráćić y tákiego Páná y dob-
dzyeiá ſwego/ zwirzchność á opiekę iego/ y przydź ná tákie ſtráchy/ á ná tákie ſ-
gośći czáſu onego ſtráſzliwego ſadu iego. Bo ácz byś thák rzekł/ á coż/ á wſzák ia
tego nie doczekam. Ale pewnie wiedz/ iż chocia thego w tym márnym á mizer-
nym ciele nie doczekaſz/ ále thego iſtotnie badź pewien iż zá ſie z nim maſz wſtáć/
ták iáko to ſam vſtáwicznie w członku wiáry ſwoiey wyznawaſz/ y iáko tho iuż
rzecz ~~iſtá~~ pewna ieſt. A tám dopirko ogladaſz tę ſrogośći niewiernych/ á po-
ciechy wiernych. To iuż twemu rozmyſlániu poruczam/ ná ktoreybyś ſtronie ná
on czás rádſzey ſtánał/ czego ſobie iuż nigdy zyednáć áni vgonić nie możeſz/ áni
bedzyeſz mogł. Bo prożno iuż tám o tym w ten czás myſlić/ ieſliże thu ſobie tego
nie zyednaſz w tym nedznym żywocie ſwoim.

Czego ſie dzierżeć maſz w omylnoſciach ſwiátá tego

¶ Słuchayże thedy pilnie rády Páná ſwego/ á dzyerz ſie mocnie iáko práwego
gruntu/ ſwietey náuki iego/ á nie wierz tym fałſzywym Pſeudoprorokom á tym
fałſzywym náuczycielom/ ktorzyć tho gdzye indzyey każą ſzukáć Kriſtuſá Páná
twego/ ieſlićby ſie gdzye zyáwili przed oczymá twemi. Niechać go oni vkázuią
iáko chcą ná tych puſtyniách omylnych náuk ſwoich. Ale thy przedſie niechciey
ſie vdawáć ná te puſzczą. Bo pewnie wiedz że ſie obładzić muśiſz. A thák dzyerz
ſie mocnie thego ſtárego gośćincá prawdziwych náuk Páńſkich/ gdyż wieſz żeć
z dawná y Prorocy ſwieci/ y Apoſtołowie ſwieci s thego cie przeſtrzegáia/ ábyś
ſie pilnie chronił tych omyláczow ſwiátá thego. Bo ſłuchay Zácháryaſzá Pro-

Zácháriaſz w xi.

roká iáko cie przeſthrzega/ iżbyś vmiał rozeznáć káżdego fałſzerzá á wymyſlá-
czá/ kthorego on tám názywa páſterzem omylnym/ gdzye thák mowi w oſobie
Páńſkiey: Jż oto ia Pan wzbudze tákiego páſterzá ná zyemi/ kthory nie bedzye
náwiedzał opuſciáłego: to co ieſt roſproſzono/ zgromádzáć nie bedzye: tho czo
ieſt ſkruſzone á zemdlále/ tego nie vzdrowi: á co o ſwey mocy ſtać nie może/ iż on
tego nie podnieſie: á przedſie bedzye tuczył żywot ſwoy obfitoſciámi ſtádá mo-
iego. A támże grozi páſterzowi tákiemu: O páſterzu/ o bałwánie/ kthoryś opu-
śćił trzode moie/ wiedz iż iuż miecz nád rámieniem twoim/ á pomſtá nád prá-
wym okiem twoim: rámie twoie ſuchoſcią wywiednie/ á oko twoie ciemnoſcią
wielką záſłonione bedzye.

¶ Dzyeń Páńſki iáko złodziey przydź ma.
j. Do Teſſalo. v.

¶ Tu iuż zrozumiey ieſliżeć dziś tákowych ná ſwiecie páſterzow po wſzythkich
ſtronach nie pełno/ ktorzy ſie iedno tuczą á paſtwią nád trzodą Páńſką/ vkázu-
iac gdzye indzyey Kryſtuſá. Ale thy ſłuchay rády Páwłá s. iáko piſze do Teſſá-
lonicenſow: Jż co bych wam miał brácia miła piſáć około czáſow/ wiedzcie pe-
wnie iż dzyeń Páńſki przydzye iáko złodzyey: á gdy wam będą powiedáć pokoy
á vbeſpieczenie/ w ten czás ſie nádzyewaycie pretkiego zginienia. A ná drugim
mieyſcu powieda: Jż was proſze przez przyſcie Páná náſzego Jezu Kryſtá/ áby-

ij. Do Teſſálo. ij.

ſcie ſie rychło odwieść nie dáli iákiemu duchowi omylnemu/ ábo iákoby od nas
iákiemu liſtowi zmyſlonemu/ iákoby miał ná was przypáść rychło dzyeń Páń-
ſki. Nie chcieycieſz ſie vnośić/ boć náſtánie człowiek grzechu pełny/ ſyn zátráce-
nia á bedzye ſiedzyał w kościele Bożym/ wywyżſzáiąc ſie nád wſzythke chwałę
ktora Pánu Bogu należy/ nie dáycieſz ſie żadnym obyczáiem zwodzić/ á thák ná
tho pámietaycie/ że ia ieſzcże z wámy będąc/ tedym wam to opowiedał. Ale wy
ktorzyſcie ſie ſſtháli práwie pirworodną ofiárą Bogu Oycu/ przez opowiedá-
nie Ewányeliey ſwietey/ ſtoycie mocnie przy tym/ á dzyerzcie ſie thego coſcie ſie
od nas náuczyli.

¶ A ták thu zrozumieć możemy coby nam to zá pociechy przyniosło/ ieſlibych-
my odſtąpili rády Páńſkiey. Pewnie żeby nas thez nic inego nie potkáło/ iedno
s tą omylną rádą/ ktora ieſt z duchá błednego/ muſielibychmy ſie tułáć w tych
ſtráchoch á w tych ſrogoſciach/ kthore otho Pan náſz nam opowiedáć raczył/ nie

nádzyewáiac

nádzyewáiac sie iuż nigdy niskad| żadney łáski á żadnego milosierdzya nád soba/ gdyż nieodmienne sa swiete wyroki iego/ nád káżdym tákowym ktory nic nie dba o swieta wola iego: owszem zá vporna mysla swoia/ niedbáiac nic tych srogośći/ vdawa sie zá omylna ráda swiátá nikczemnego. A coż tez inszego Pan czynić ma: nielza iedno iż musi wedle obietnic swoich káżdego tákiego puśćić zá złym rozmyslem á zá złym mnimániem ie°/ áż do zginienia ie°. A tuby sie mogł iuż káżdy obaczyć/ co iest lepszego/ czyli z omylnośćiámi swiátá tego zginać wiecznie/ czyli z ráda Páná swego zostáć w swietey obronie á w swietey opiece iego/ s ktora on iest gotow káżdemu kto sie iedno wiernie vciec chce/ á podda sie iemu iáko dobrotliwemu Pánu swemu/ pod moca pod krolestwo iego.

¶ Abowiem słuchay pilno iákiemi cie thu Pan zá żywotá twego przywileymi á istotámi obdárzyć raczil/ iesliże sie wiernie tu w tym nedznym żywocie bedzieß záchowywał iemu/ iż cie iuż zowie członkiem ciáłá swego/ á siebie miánuie być głowa twoia. A coż rozumieß iesliżeby mogłá głowá iáka srogość álbo iákie okrucieństwo vczynić nád iákim inym członkiem swoim: Gdyż to znaß y ná tym nedznym ciele swoim/ iż nie może cie ták nedzny członek ciáłá twoiego záboleć/ áby sie głowá twoiá záfrásowáć nie miáłá. Słuchayże ieszcze iż cie zowie synaczkiem Bogá Oycá swego niebieskiego/ á dziedzicem rowno s soba krolesthwá swoiego swietego/ á bráćiszkiem swoim. O iákaż to rádość twoiá/ o iákaż to pociechá twoiá/ iesliże to przez stałość swoie thu zyednaß sobie zá żywotá twego/ iż cie iuż nie bedzye sadził żadny krol/ ániżadny okrutnik swiátá tego/ ktoryby nie znał áni osoby twoiey/ áni spráwiedliwośći twoiey/ ále cie bedzye sadził bráćiszek twoy/ Pan á dobrodzyey twoy/ głowá twoiá: ktory bedzye widział y rozumiał/ nie tylko spráwy twoie/ ále y káżda mysl sercá twego/ á wedle oney obyetnice istey á pewney Bosthwá swego/ iż iuż sadzon nie bedzyeß/ iedno iż iuż przestapiß s śmierći do żywotá wiecznego: y owszem ieszcze s tym Pánem swoim bedzyeß sadził insze narody swiáta thego. A iáko Sálomon piße/ iż iáko gwiazdy ábo iáko iskry miedzy zápalonemi trzćinámi/ ták wierni Páńscy á ludzye spráwiedliwi beda sie swiećić ná obłocech/ á zwłaszczá ći ktorzy mocnie stoia w stałośćiach swoich przy tym miłośćiwym Pánu swoim.

¶ O nedzniku nedzny ktory nic nie dbaß o tho nápominánie Páná swego/ iesliże cie iuż nie máia ruszyć y thy tákowe stráchy á srogośći/ ktore tu słyßyß/ iákye sie zyáwić máya nád sprzećiwniki Páńskiemi: á tákie obietnice iego/ y tákye roskoßy ktore sie máia sstáć nád wiernymi iego: iużbyś snadź godzyen/ iákoć Pan powieda/ ábyć kámień młyński v ßyie vwiazan był/ á iżbyś był pograżon w głebokość morska/ gdyż cie Pan twoy wabi/ woła/ námawia do siebie/ á chcze cie iáko bráćiszká własnego posádzić wedle siebie w thych wßytkich niebespiecżeństwach twoich. A ty wzgárdziwßy ty wßytki swiete głosy á obietnice iego/ buiaß sobie po tey nedzney Sodomie swiátá tego/ á potym márnym Ieruzalem/ ktore ták iákoś słyßał iáka sroga pomstke wzyeło nád soba: á to przeto/ iż niechćiáło nic dbáć á wzgárdziło tho wdzyeczne vpominánie Páná swoiego. A słuchay iuż iż nie tylko Proroczy/ iż nie tylko Pan twoy/ nie tylko Apostołowie/ ále y nie wiástá oná Anná páni dostoyna mátká Sámuelá zacnego Proroká onego/ gdi byłá poćieszoná w prosbach swoich/ iákoć opowieda á woła ná cie/ o thym miłosierdzyu y o tey srogośći Páná twoiego/ powiedáiacći ták: iż ná ten czás Pan twoy námnieyszego postapienia nog swietych á wiernych swoich przestrzegáć bedzye. A złośćiwi muszą márnie zámilknać w ciemnośćiach/ á przyydzye srogi strách á grom nád nimi z niebá iego/ gdy bedzye sadził wßystki gránicze swiátá tego/ gdy bedzye raczył sad swoy poruczyć Krolowi swoyemu/ á podwyßßy możność pomázáńcá swoyego.

¶ A thák obácz sie á obácz káżdy nedzny człowiecze/ á vlithuy sie sam nád soba y nád ta nedzna duszyczka swoia. Bo ieszczeby tho nic/ áby tho márne á docześne ciáło twoye ná iákie srogośći álbo ná iákie pomsty docześne przyść miáło/ ále iż tám iuż musiß stánać s ciáłem thákim/ y s tha niewinna duszyczka zásie złaczonym/ ktore iuż żadnemi mekámi być skáżone nie może/ á musi przyść ná wieczne

á vstáwi-

¶ Iáka pociechá wiernym czásu sadu swego.

Ian 5. w v. kápi. Mátthеuß w xix. Lukaß w xxij. ká. Madrość. iij.

Proroctwo Anny Sámuelowey mátki o sadnym dniu.

j. Krole. w ij. ká.

á vstáwiczne meki/ á ono srogie potepienie swoye. Sluchayże rádzeć pilno thu náuki á vpominánia Páná twoiego/ á nie odnoś sie áni ná lewo áni ná práwo od niego/ zá tymi omylnemi rádámi/ s ktorych cie thu Pan przestrzegáć raczy/ świátá thego. Bo iáko sie namniey odniesiesz á odchyliß od niego/ widziß iż iuż máia być záslepione oczy twoie/ zá te niedbáłość á niewdzieczność twoie/ ták iżbyś potym rad sie vznał á obaczył/ ále prożno/ bo iuż żadnym obyczáyem nie bedzyeß mogł/ gdyżeś ták dobrowolnie opuścił Páná swoiego/ á iżeś odsthapił od świetey náuki á vpominánia iego/ á niechciałeś nic dbáć ná the świetha wola á ná to przezrzenie iego/ wiecey sobie przekłádáyac thy márne á doczesne á bárzo krotko trwáiace rozkoszy nikczemnego świátá tego/ przykłádáiac k nim ták wszytke myśl swoye/ iákobyś też imi miał wszytkiego doydź/ ták ku potrzebam ciáłá/ thák y ku potrzebam dusznym/ nic nie przypisuiac opátrzności Páńskyey. Ano gdybyś chciał w to weyrzeć/ iż y s tym wszystkim nábyciem swoim musiß niebo

w Psalmie xxx. raczku w niwecz obrocon być/ á práwie iáko drzewo wysokie z gruntu wywroconym być/ ták iż ymieyscá nie zostánie mieszkánia twego.

¶ Co tu sobie pilnie vważáć mamy.

¶ A ták vważaymy wszyscy pilnie/ dla milego Bogá/ ty słowá á to przestrzeżenie Páná swego/ á pomyslaymy sobye/ iżci iuż máło nie wszytki znáki pełnia sie tego przyścia Páńskiego. Nákoniecciuż y Ewányelia Páńska/ kthora iest ostáteczny znák obietnic iego/ iuż sie rozszyrza po wszytkiemu świátu. Jużci nam niczego nie dostáie inego/ iedno iákiegoś spustoszenia/ iákieyśi brzydliwości stoiacey ná mieyscu Páńskim. A kto ma rozum á vszy/ ták iáko powiáda Pan/ niechay sie domyśla. A ták prze miły Bog iuż vciekaymy s tego żydostwá ná gory/ to iest/ s tych omylnych nádzyey nászych/ w kthorych nas vpetał then omylny świát/ ná gore do świetego Máyestatu Páná swego. Vciekaymy s tego Bábilonu ná pomste zgotowánego/ y ze wszystkich obyczáiow iego. A nie szukaymy Krystusá po blednych mieysczach/ ábo po zámknyonych kaciech/ iedno z wiernym sercem vciekaymy sie do Máyestatu iego świetego/ á czekaymy z bespiecznymi myslámi/ ták iákochmy słyszeli/ świetego przyścia iego/ á záwołánia swego. Boć ná tym nic/ choćbychmy go oczywiście nie doczekáli/ iákoż iuż do thego nie długi czás iest/ ále iuż to pewna iest/ iáko thu zeydzyemy/ w thákyey go spráwie ogladamy.

¶ O wszechmogacy á nász miłościwy Pánie/ nie zostáwuyże nas w tym nedznym Bábilonie/ ktoryżkolwiek iest zgotowan ná the pomste twoie/ á wywyedź nas s tych omylności świátá tego/ iákoś wywiodł onego nedznego Lotá s pośrzodku onych miast Sodomskich/ kthoreś był zgotował ná sroga pomste á ná okrutny vpadek/ zá złościwe postepki ich/ w onym srogim rozgniewániu twoim/ gdyżeś to obiecáć raczył káżdemu wiernemu swemu/ iż nigdy vpáśćáni zginacnie ma w nawietszym vpadku świátá tego/ y w nawietszym rozgniewániu twoim. Ale ktoż sie może okazáć tym wiernym twoim przed Máyestatem świetym twoim/ iedno kogo ty z miłosierdzya swego náwroćić raczyß/ á dasz mu vznánie w nedznym sercu iego. Podayże wszechmogacy á miłościwy Pánie nász nam nedznikom swoim/ one miłosierna reke twoye/ á dopomoż powstáć nam z onych srogich ciemności nászych/ á rácz nas wywieść s ták wielkich obłedliwości tego márnego świátá/ á day sie przysłucháć á przypátrzyć głosowi twemu á woley twoiey świetey/ gdyż ty niechceß znáć żadney owieczki thákiey/ ktora nie słucha głosu twoiego. Vczyńże nas sobie nász wszechmogacy Pánie wdzyecznemi á wiernemi owieczkámi sobie/ á nie odbiegay nas w tym głuchym leśie márności á obłedliwości tego świátá/ áby on márny á srogi wilk nie miał pociechy swoiey nád námi/ á nie roskoszował sobie nád dzyedzictwem twoim/ á nád tha niewinna owczarnia twoia/ gdyż to iest świeta wola twoiá/ ábyś sobie iuż thež odpoczynał w Bostwie świetym swoim/ rospráwiwszy sie z niewierniki swoiemi/ á podrzućiwszy ie pod nogi swoie/ thák iákoć to Bog Ociec twoy niebieski z dawná opowiedzyeć raczył/ s przebránemi swoiemi á z wiernymi owieczkámi

ſwemi/ w onym wiecznym koſciele/ á w onym wdzięcznym á błogoſłáwionym kroleſthwie thwoim/ á iżbyś iuż ſobie roſkoßował ná wieki wieczne z wiernymi ſwoiemi. Czego racz nas wßytkich domieśćić Pánie Boże náß w Troycy iedyny ná wieki wiekom błogoſłáwiony. Amen.

Ewányelia iuż oſthátnya Niedzielna/ ná Niedzyele xxvj. po Troyczy ſwietey/ ktora nápiſał Máttheuß s. w v. kápi. Przećiwko Czártu/ Swiátu/ y omylnym rádam iego.

¶ Weſelcie ſie á ráduycie ſie/ ábowiem zapłátá wáßá obfita ieſt wam zgotowána ná niebie etc.



Jáko wdzyeczne poſelſtwo á iáko wdzyeczna obiethnicá Páná náßego thu dochodzi do vßu wiernych iego/ á wdzyecznych przyiacioł iego/ thák iáko ie on ſobye przezywáć á miánowáć raczy. A do tych zwłaßczá/ kthorym záſlubił thy wieczne błogoſłáwieńſtwá ſwoye/ kthorzy przetrwawßy w ſtáthecznoſciach ſwoich przy nim/ iáko przy wyernym Pánu á przy Páſterzu ſwoim/ przetrwáli y ty wßytki burzki á omylności ſwiáthá thego. A iż ſie nie dáli od niego odbić áni odſthráßyć żadnym wiátrom áni żadnym burzliwoſciam thego morzá ſrogiego á obłedliwego ſwiátá tego/ áni ſtráchom iego: ále ták iáko wierni Rycerze á wierni dzyedzicy iego/ przebili ſie poſpołu z nim przez wßytki niebeſpieczeńſtwá żywothow ſwoich/ á nic ich nie vwiodło áni odniosło od niego/ áni żadne ſthráchy/ áni żadne ludárſthwá á omylne obietnice thego ſwiáthá: iedno iż w ſtałoſciach ſwoich ſtali w tym boiu przy nim iáko przy Krolu á przy Hetmánie ſwoim/ á wßedy ſie obrácáli zá głoſem ie° á zá vpominániem iego/ w káżdym niebeſpieczeńſthwie á vćiſnieniu ſwoim. Słuchayże thu pilnie tego wdzyecznego Krolá ſwego/ á tego ták wielkiego Hetmáná ſwego/ iáko thu páſuye ty Rycerze ſwoie po they wygráney bitwie ich/ á iákie im thu Cyrográphy podáye do reku ich/ mowiac do nich onymi wdzyecznymi słowy ſwemi: Już ſie weſelcie/ iuż ſie rozráduycie moi mili bráćißkowie á moi mili wierni boyownicy/ gdyżeſcie thák wytrwáli w ſtałoſciách ſwoich/ dla imieniá mego/ á oto macie on wdzyeczny iurgielt wáß á one hoyna obietnice wáße/ iż zapłáthá wáßá hoynie wam ieſth zgotowána ná niebie v Bogá Oycá wáßego niebieſkyego. A coż tho zá zapłátá ma być náß miły Pánie: oto ia maß opiſána z rozlicznych głoſow piſmá ſwiętego/ iż iey obfitości/ bogáctwá/ á roſkoßy/ żadny iezyk wysłowić/ żadne piſmo wypiſáć/ żadna myſl rozważyć nie może. A dla tego ty słowá pocießliwe Páná ſwego tu ſobie zá fundáment wſpominamy/ áby ſie záoſtrzáły ſercá á myſli náße w tey ſtátecznośći náßey/ przy Pánu náßym/ wiedząc to co nam zá obietnice rośćie s tego od Páná náßego wiernym iego: á co theż záſie zá ſrogośći á zá pomſty niewiernikom iego. Co ßyrzey zrozumiemy s thych pocießliwych słow Páná náßego tu w tey Ewányeliey nápiſánych/ ktore ſobye pilnie rozważaymy. A nápiſał ie Máttheuß ſwiety tymi słowy.

¶ Pocießliwa Ewányelia/ iákiemi błogoſłáwieńſtwy Pan záwiązáć raczył wßitki ſpráwy ſwoie/ kto ſie będzie wedle nich ſpráwowáć á záchowywáć zá żywotá ſwego.

WJdzacz Pan Jezus tłußcze wielkie/ wſtapił ieſt ná gore/ A gdy vſiadł ſobie/ przyſtapili do niego zwolennicy iego. A on otworzywßy vſthá ſwoie náuczał ie tháк/ mowiacz: Blogoſłáwieni vbodzy duchem/ ábowiem ich ieſt kroleſtwo niebieſkye. Blogoſłáwieni ćiſzy/ ábowiem oni poſieda zyemie. Błogoſłáwieni kthorzy ſa w záſmuceniu/ ábowiem beda pocießeni. Błogoſłáwieni kthorzy łákna á prágna ſpráwiedliwośći/ ábowiem oni beda náſyceni. Błogoſłáwieni miłoſierni/ ábowiem też ie ogárnie miłoſierdzye. Błogoſłáwieni ći co ſa ſercá czyſthego/ ábowiem oni ogladáia Páná Bogá ſwego. Błogoſłáwieni ſa ſkromni á ſpokoyni/ ábowiem ći ſynmi Bożymi beda wezwáni. Błogoſłáwieni kthorzy beda ćirpieć prześládowánie dla ſpráwiedliwośći/ ábowiem oni poſieda kroleſtwo niebieſkie. Błogoſłáwieni bedzyecie wßyſcy gdy was prześládowáć beda ludzye/ á przeklináć was beda/ á beda wymyſláć wßytko złe przećiwko wam/ kłámáiacz o was dla mnie. A w then czás ſie ráduycie á roſkachaycie myſli wáße/ ábowyem zapłátá wáßá obfita wam ieſt zgotowáná ná niebie.

¶ Przywilete mocne wiernych páńſkich.

TAk iákochmy ſłyßeli/ iáko ten ták możny Krol á on ſwiety zwycieſcá/ ták iáko go piſmo zowie/ poráziwßy wßytki ſprzećiwniki ſwoie/ y wiernych ſwoich/ poßedł z wielkiemi tryumphy á z wielkiemi rádoſciámi do Bogá Oycá ſwego. Słyßelichmy też tu ná pocżatku tey dziſieyßey roſpráwy náßey iáko hoynemi dáry á vpominki/ w nieomylnych obietnicach ſwoich/ raczy obdárowáć á páſowáć tho wierne Rycerſthwo ſwoie/ á thy wdzyeczne bráćißki á przyiacielele ſwoie/ tháк iáko ie on ſobie miánowáć raczy/ kthorzy w ſtátecżnośći

Jan. s. xv. káp.

wiáry ſwoyey przebili ſie przy nim/ á przebijáć ſie ießcze beda/ przez thy okrutne huſſy/ á przez te ſrogie niebeſpieczeńſtwá ſwiátá thego: áż mu áż do końcá żywotow ſwych záchowáia ſtátecżność ſwoie/ iáko wiernemu á prawdziwemu Krolowi á Pánu ſwemu: áni w czym/ bedac w tych trwogach/ nie odſtapia od woley á od roſkazánia iego/ iáko wierni Rycerze od Hetmáná á od Krolá ſwego: iż im tákie vpominki zgotowáć á záſlubić raczył/ kthorych áni oko ogladáć

Ezáiaß w Lxiiij.

może/ áni iezyk wyſtáwiáć/ áni żadne piſmo wypiſáć. Ale iż rozlicżne ſpráwy

I. Do Korin. w ij.

bywáia w kążdym boiu y rozlicżne Rycerſthwo/ ſłuchay tu z oſobná iákie przywileie/ á iákie obietnice tu kążdemu wiernemu ſwemu/ wedle ſtanu kążdego/ obiecowáć á pieczetowáć mocno raczy.

¶ Co ieſt vbogi w duchu.

¶ A wſpomináć tu napirwey raczy onego ſtałego á mocnego Rycerzá ſwoiego/ á ſnadz naprzedniey ßego/ ktory ten hárc á iście trudny przetrwał przy nim/ iż był záwżdy vbogi w duchu. Bo to rozumiey iż to trudny wezeł ná kążdego z nas. Abowiem to ieſt wola Páná tego/ áby kążdego wiernego ſwoiego/ dom y potomſthwo iego/ bogáctwy y pocżciwoſciámi záwżdy opátrował/ á był nápełniony. A tu iuż obácż iákiego tu ſercá trzebá á iákiey ſtałośći w tym tháк trudnym boiu Pánu ſwemu. Abowiem tkni ſie kążdy ſam/ ábo pożrzy ná ſtan ktorykolwiek chceß ktory ieſt tymi obietnicámi obdárzon od Páná ſwego/ ieſli nie naydzyeß w nim tháк trudnych ſtopniow/ że y nawiernieyßy Páńſki/ y z napilnieyßym ſtárániem ſwoim/ trudno ie ma przeſkocżyć/ by nie było miłoſierdzya Páná tego/ iż on wiele przeglada á práwie przez pálce pátrzy/ ná poſtepki wiernych ſwoich/ á wżdy im ieſt gothow z miłoſierdzyem ſwoim: Azaß iuż wiecżárt nie ſtoi iáko s tablicżka przed ocżymá tákiego kążdego/ vkázuiac mu ſpráwy y poſte-

wy y postępki świátá tego/ przypominájąc mu/ oto sie łżyß/ oto cie bábá zowá/ oto daß iezdzić ledá komu po sobie/ á byłoby cie s to: oto cie ſkepcem zową/ á zá ták pánowie ieżdżą ábo chodzą ábo v ſtołow swoich śiadáią/ ázaß sie nie wſtydźiß ludźi. A ktoby to wyliczyć mogł/ iáko tyśiącmi á tyśiącmi iest sámołowek záſádzono ná człowieká bogátego/ iż sie w nich vnieść á záchynąć muśi/ by też w tym było napilnieyße stáránie iego.

Iákie są pokusy bogátego.

¶ Nuż záśie kogo Pan Bog tu w mnieyßym stánie álbo w iákim vbostwie mieć á zostáwić raczy/ ácz kolwiek nieomylna obietnicá iego/ iż nie opuśći żadnego/ á by káżdy wierny iego nie miał być opátrzon wedle stanu swego. Abo gdy iákie nießczęśćie/ ßkodá/ vpadek przydzye ná człowieká iákiego: iuż łáie/ iuż przeklina/ iuż v świátá ßuka rády y wspomożenia swe°/ iużnamnie á namniey nie baczy áni pomni ná Páná swego/ przecż sie to nád nim dzyeie/ á iákie są spráwiedliwe sądy á wyroki iego: á iáko też to pewna rzecz iest/ iż ieśli wßytko wdzyecżnie bedźiem przyimowáć od niego/ iż iáko Jopowi káżdemu sowito to nágrodzono záwżdy bedzye. A tu obácż thák z wyżßych iáko z niżßych stanow/ iáko to trudny wezeł iest/ á iáko ten kres trudno kto przeskoczyć ma/ áby był práwie vbogim w duchu/ tákiáko nas Pan vpominác raczy. Abowiem rozumiey pilnie oney powieśći Páńskiey/ gdzye wspominác raczy/ iż tho trudny wezeł iest dwiemá pánom służyć/ bogáctwu świátá tego/ y Pánu Bogu swemu.

¶ Iákie są pokusy vbogich.

Mátthevß w vi.

¶ Ale ty moy miły Krześćiáńſki człowiecże wspomniawßy sobie to/ iż ty nikcże mne plewy nie thwoie są/ nie vrodźiły sie s tobą/ chociayći przypádły s pracey przodkow twoich/ ále to wßytko tobie przyßło s przezrzenia á z opátrzności Páná tego. A iż to w iedney godźinie iáko dymem álbo iáko prochem ku gorze wichrem wynieśionym to sie tobie rozproßyć może. A Pan ná cie woła/ áby pokládnicá twiá á skarb thwoy był w sercu á w myśli twoiey w onym skárbie niebieskim/ gdzyeć go iuż áni rdzá áni mol zgryść áni znißczyć nie może: máiąc thám ten wiecżny/ y tego docżesnego/ gdy go bedzyeß vżywał z boiáźnią Páná twego/ záwżdyć go hoynie przypływáć á przyspárzáć sie bedźie. Rozpomni też sobie ná onego Łázárzá á ná onego bogaczá/ iż ieden ná máluczki czás vżył oney mizerney á krociuchney roskoßy swoiey: á drugi też ná máluczki czás oney nedze swoiey. A iż tho pokornie znośił od Páná swoiego/ iáka sie pretka á rozna odmiáná sstáłá miedzy nimi/ on pośiadł one wiecżne á żadnym rozumem nie ogárnione skárby/ bogáctwá/ á roskoßy onego krolestwá iuż nigdy nie zmienionego. A ow drugi pośiadł napirwej on márny vbior swoj/ á ono nedzne gospodárstwo swoie/ ták iáko pismo powieda o złośćiwym człowieku/ iż przyodzyanie iego bedzye czerw/ á łoże iego robacy/ á trunná ábo pogrzeb iego piekło srogie y ze wßythkimi okrucieństwy wiecżnemi iego. A to káżdemu tákiemu pod figurą onego nedznego bogaczá istotnie opowiedzyano iest/ kthory niepomiernie á nie w boyáźni Bożey vżywa bogáctwá swoyego.

Niepewność stárbow tego świátá.

Máth. w x. vi.

Łukaß w xvi. ká.

Ezáiaß w xiiii. k.

¶ A zaß tu nie iáwnie słyßyß od Páná swego/ iákić tu nieomylny przywiley dawáć raczy/ á iáki pewny Cyrográph ná mocne obietnice swoye: Iż ieśliże thobye te márne bogáctwá nie przekáża á duch twoy w nich vnieśion nie bedzye/ iż pewnie ma być twoie krolestwo niebieskie: á iż ich nie bedzyeß vżywał wedle márności świátá tego/ á wedle rády onego sprośnego mistrzá iego/ ktory vstáwicżnie bedzye wołał zá tobą/ iáko wołał ná pußczy zá Pánem twoim/ ábyś go náśládował/ ábyś go słuchał/ á onći bedzye vkázował rozmáite czacżká á rozlicżne figle/ roskoßy/ á wymysły świátá tego: iż otoć do tego pomoge/ oto thák tego vżywieß. Ale sie ty rzuć mocno do tárczey Páná swego/ ktorać tu moczna zostáwić raczył/ iáko mu sie obronić maß: á day policzek onymi słowy Páńskiemi temu swemu sprzećiwnikowi sprośnemu: Iż nie tobie á nie tobie ia mam służyć nieśláchcetniku/ áni twoiey rády słucháć: áni żadney nádzyeie w thobie mieć/ iednom ia winien słucháć á náśládowáć rády á náuki Páná swego/ thák iáko mie oto y tu vpominác raczy/ ábych był vbogi w duchu/ á w vmyśle swoim/ á skromił go iákobych mogł/ w tych márnych omyłkach świátá tego. A tu iuż dopirko pewnie wiedz z nieomylney obietnice Páńskiey/ iż bogáctwá y obfitośći y wiel

Mátthevß w iiii.

Policzek czártowi.

ka poczćiwość rozmnoży ſie w domu twoim. A tu iuż polá/ role/ ſtodoly/ obory/ beda błogoſłáwione twoye. A thu iuż iáko oliwne gálaſki roſkwitnie ſie potomſtwo twoie. A tu iuż nákoniec ſłyßyß/ iákać te Pan mocna pieczeć przyłożić raczył ná thę nieomylne obietnice ſwoie/ iż pewnie ieſt zgothowáne thobye ono wdzyeczne obiecáne kroleſtwo twoie/ y z dziwnemi á rozlicznemi roſkoßámi iego: ieſliże tych dárow Páńſkich bedzyeß vżywał/ iáko cie tu Pan vpominác raczy/ w duchu/ w ćichośći/ á nie wedle rády ſwiátá omylnego.

Przeklecie bogaczá złośćiwego.

¶ A ieſliby cie to nie rußyło/ tedy cie wżdy niechay ſtrách rußy á onę ſrogye ſtátutá vczynione ná tákiego/ ktory bez rozmyſłu á bez boiázni Páńſkiey buia ſobye á pływa ſobie/ iáko Jeleń w pußczy/ ná rozmáitych páſtwiſkach ſwiáthá tego/ á w niwecz ſie nie przygodzi onymi márnemi ſpráwámi ſwemi/ áni Pánu Bogu ſwemu/ áni bliźniemu ſwemu/ iż czerw á robacy máia być łożem iego y przykryciem iego/ á pogrzeb iego w wiecznych ſrogoſciach piekielnych. A ſam y potomſtwo iego/ wiecznie przeklete/ á wßytko ma być poſpołu z nim zá máły czás z gruntu wykorzenionio y ono márne nábycie iego/ thák iż znáku nie zoſtánie onego nedznego mießkánia iego.

Jáko ſwieći krolowie vżywáli bogáctwá ſwoiego.

ij. Krole. w xv.

¶ Byłći thez Dawid krolem á wielkim krolem/ á wżdy ſłyßyß gdzyezkolwiek czćieß piſmá iego/ iáko záwżdy był vniżony duch iego/ á iáko záwżdy był vbogim w duchu ſwoim. Kgdy był nápoły wygnan s kroleſtwá od ſyná ſwoiego/ iáko s pokornym ſercem wßytko przyimował od Páná ſwoiego. A gdy go káráli Hetmáni iego/ to bywáłá záwżdy odpowiedz iego: Jż ieſli ſie ia podobam Pánu ſwoiemu/ o naydzyeć on droge iż mie nie złożyż mieyſcá moiego. A ieſliże mu ſie thez nie podobam/ o niechay ſie oſtánie nádemna ſwietha wola iego. Byłći thez bogáty Sálomon/ á wżdy pokornie powieda Pánu ſwemu: Jż nićći mnie po tym bogáctwie moy miły Pánie/ doſyć że ty mnie daß ſłußna żywność/ á to iżbych ia mogł być pożyteczen w ſpráwach ſwoich ludowi twoiemu.

w Przypo. xxx.

j. Moizeßowych.

Jop wij. kápitu.

Byłći thez bogáty Abráám/ á wżdy wſpomni z iáka pokora vżywał bogáctwá ſwego. Byłći tez bogáty Jop/ á wżdy gdy go pokußáć raczył Pan w dziwnych ſrogoſciach iego/ ták iáko o nim ßyrzey hiſtoria ſwiádczy/ gdy go ná to wiodłá żoná y ini przyiaciele iego/ áby złorzeczył Pánu ſwemu: o nigdy ſie nie dał vwieść pokuſam ſwiátá thego z mocney wiáry ſwoiey/ á wżdy powiedał: Jż ieſliże dobrá bierzemy od Páná ſwego/ y czemużbychmy tez y złego nie mieli przyimowáć od niego? Gdyż on á nikt inßy dáie nam/ á czemużby mu thez tego záſie pobráć było nie wolno? Pátrzayże iáka Páńſka ſtraż/ opieká/ á opátrzność byłá záwżdy nád nimi.

Jáko krole ſwiátá tego bywáli karáni od Páná.

¶ Páthrzayże záſie ná ony Saule/ ná ony Báltázáry/ ná ony Nábuchodonozory/ ná ony Achaby/ y ná inße hárde bogacze ſwiátá thego/ kthorzy nie chodzili wedle woley á wedle przezrzenia Páńſkiego/ á iż nie byli vbodzi w duchu ſwoim/ owßem záwżdy ná pyche á ná hárdość podnośili nádete páßczeki ſwoie/ w co ſie obrócili. Jż iáko wołowie iedni żárli ſiáno odſtapiwßy od rozumow ſwoich/ drudzy ſie ſámi pomordowáli/ drudzy márnie pogineli/ ták iż pśi właśni ich leptáli krew ich/ á ptacy á zwirzetá po ſwiátu roznośili kośći y ſćirwy ich. A bogáctwá ony y potomſtwo ich/ wedle obietnic Páńſkich/ z gruntu ſie wßytko wykorzeniło/ á z gruntu wßytko w niwecz obrocono było. A gdyż ſie to ták dzyało nád onymi mocarzmi ſwiátá tego/ coż ty rozumieć maß o ſobie nedzny robaku á nikczemna mucho/ áby tez to tobie miáło być przepußczono? A wßák tego doſyć y zá czáſow ſwoich/ iedno ſie chciey przypátrzyć/ oczymá ſwemi ogladáć możeß: gdyż thy przykłády w piſmie ſwietym iáko zwierciádłá ſa thobie przed oczy twoie poſtáwione: ábyś ſie przypátrował co nád złymi á co nád dobrymi záwżdy z obietnic nieomylnych Páńſkich/ dzyać á okázowáć ſie vſtáwicznie muśi/ áż do ſkończenia ſwiátá wßytkiego.

¶ Jáko w bogáctwie á iáko w vboſthwye záchowywáć ſie mamy.

¶ A thák miey dla miłego Bogá vſtáwicznie ná pieczy tho vpominánie Páná ſwego/ ábyś ſkromił iákobyś nalepiey mogł tego duchá ſwego/ áby ſie nic nie vnośił w tych dobrodzyeyſtwiech Páná twego. A tákiez ieſliby tez co ná cie ſprzećiwnego przypádło od niego/ ſtoy mocno z Jopem w vmyśle ſwym/ máiac ná

dzyeie o Pánu ſwoim/ iż to tobie záwżdy hoynie á ſowicie bedzie nágrodzono. Pomniąc ná to iżći wßytko Pan dał/ Pánu też wziąć wolno: á imie iego záwżdi y ze złego y z dobrego przypadku thwego/ niechay bedzye v ciebie błogoſłáwiono. A ieſliżeć ſie też po myſli bedzie zdarzáło w tych omylnych á docżeſnych ſpráwach ſwiáthá tego/ rozumieyże iż to ieſt wola Páná twego/ á iż cie ßáfárzem á włodárzem przekłádáć racży nád tym docżeſnym vżycżonym dobrem twoim od niego. Skromże tego vpornego duchá ſwego/ á nie daway ſie zwodzić onemu ſprzećiwnemu duchowi iego/ á onemu złocżyńcy ſwiátá thego/ á obrácząy ſpráwy ſwoye ku cżći á ku chwale Pánu ſwemu: á nie ná vpor/ á nie ná pyche tego ſwiátá márnego. Sadź ſpráwiedliwie/ pomoż vpádłemu á vćiſnyonemu/ rátuy nedzniká/ miey ná pieczy śirotke/ y ine dobrodzieyſtwá iákie możeß ßáfuy á rozßyrzay s tego zwierzonego ſkárbu ſwego/ ku cżći Pánu ſwemu.

¶ A ták pewnie badź tego iſt/ iż nieomylnie thy wßytki obietnice/ y thy wßyſtki ſkárby y błogoſłáwieńſtwá ná cie przypadáć beda od Páná twego. A co ießcże ktemu/ iż iáko Prorok powieda/ iż iáko Słończe bedzye obiáſniona ſpráwiedli- (Ezáiaß w j. kápi.) wość thwoiá/ á iáko śnieg beda zbielone wßytki nieprawośći twoie. A thu iuż nákoniec y thá oſtáthecżna piecżeć bedzye nád thoba wypełnioná/ iż ſie ſtánieß dzyedzicem kroleſtwá Páńſkyego/ iákoć ſie tu Pan twoy s tym nieomylnie opowiedáć racży. Vważże iuż to ſobye/ czo cie iuż ßcżeſliwßego álbo błogoſłáwieńßego pocżkáć ma nád ty ták hoyne obietnice Páná twoiego/ ieſliże mu/ thák iáko ſłyßyß/ záchowaß te ſtałość wiáry ſwoiey/ á wytrwaß przy nim áż do końcá w tych trwogach á w tych omylnośćiach obłudnego ſwiáthá thego/ y omylnych ſpraw y zwodow iego.

¶ Słuchayże záſie/ drugim boiownikom ſwoim/ á drugim Ricerzom ſwoim/ (Błogoſłáwieni ćißy.) á zwycieſcom tych omylności ſwiátá tego/ cżego winßowáć á co obiecowáć racży/ mowiąc thák do nich: Iż błogoſłáwieni ćißy/ ábowiem ći poſieda wßyſtke ßyrokość zyemie. A to wßytko iáwnie s tego źrzodłá płynie/ iż ktho ieſt vbogi w duchu ſwoim/ á nie ſobie nieważy nád opáthrzność á nád miłoſierdzye Páná ſwego/ iuż nielza iedno iż y tá cnotá/ ktora thu Pan błogoſłáwić racży/ ćichość á ſkromnosć myſli/ pewnie w nim vmnożyć ſie muſi. Bo iuż vpor/ nádetość/ pychá/ złe ſerce vſkromić ſie w káżdym muſi/ gdyż to pewnie á iſtotnie wie/ iż chociay przećiwko iemu powſtánie ſprzećiwnik ábo możny iáki złocżyńcá iego/ iż to wßytko z dopußcżenia Páńſkiego/ zá grzech iego. A ieſliże to ćicho á ſkromnym ſercem znośić bedzye/ porucżáiac krzywde ſwa Pánu ſwemu/ á ſpráwye álbo vrzędowi iego tu od niego poſtánowionemu/ iż Pan Bog ieſt obrońca á opiekálnikiem iego: gdyż ma ono pewne poſelſtwo od niego przez Dawidá nieomylnego poſłá iego: (w pſalmie w xC.) Iż gdy záwoła do mnie vćiſniony moy w namnieyßey krzywdzie ſwoiey/ wydrego z nawietßey możnośći ſwiátá tego/ á v wielbiego w pośrzodku wßytkich ſprzećiwnikow iego. Gdyż woła nań Sálomon drugi też nieomylny poſeł od Páná iego: Nie lekay ſie moy miły bráćißku nic/ ábowiem pewnie wiedz/ iż hárdego á vpornego potłocży Pan. (w Przypo. xxix.) A ćichego w ſercżu záwżdy bedzye náſládowáłá wielka pocżćiwość od niego.

¶ A ieſliby mu ſie tho zdáli ießcże nie práwie pewni poſłowie/ iuż ma iſtotne á práwie widome przykłády/ iż ſie te obietnice Páńſkie wielekroć nád wiernemi y niewiernemi nieomylnie wypełniáły/ gdy ſobie wſpomni czo ſie dzyało miedzy (j. Krole. w xvij.) Dawidem á miedzy onym ſrogim Goliaßem: (j. Krole. w xix. k.) tákież miedzy tymże Dawidem á miedzy Saulem onym złym krolem. Abo miedzy Iozephem á miedzy brácia tego. (j. Moize. xxxvij.) Tákież miedzy Zuzánna á miedzy potwarcámi iey. (Dániel w xiij. ká.) Nuż czo ſie ſtáło Sennácheribowi v Ieruzalem/ (ij. Párali. xxxij.) Holofernuſowi v Betuliey/ (Iudith w xiij. ká.) Fáráonowi ná cżyrwonym morzu. (ij. Moize. w xiiij.) Abſálonowi gdy był powſtał przećiw oycu ſwoiemu. (ij. Krole. w xviij.) A ſnadźby y końcá nie było thákim przykłádom pewnym/ iáko ſie záwżdy obietnice Páńſkie nád káżdym ſtanem pełniły: á iáko záwżdy ćißy/ á pokorni/ á ći co nádzyeye ſwe záwżdy pokłádáli w Pánu ſwoim/ wyzwoleni á z wielkimi pocżćiwośćiámi vwielbieni bywáli: tákże y záwżdy nieomylnie bywáć beda. A iáko záſie hárde á vporne ſercá ſámá ich złość poráżáłá/ thák iáko o nich dawná Prorok powye-

dal: Jż złośćiwego ſámá złość iego pobić muśi.

¶ Jákich fráſunkow vżywáią ludzye vporni.

¶ Ale ſnadź byś y tych obietnic/ á y tych przykłádow żadnych nie miał/ tedy ſie temu y ſam oczymá ſwemi ſnádnie przypátrzić możeß/ iákich trudnośći/ fráſunkow/ kłopotow/ á ná wßem niebeſpiecznych żywotow vżywáią ći ludzie waśniwi/ krnabrni/ á ſwowolni. Abowiem to ieſt tego thá przyczyná/ iż przeklectwo Páńſkie záwżdy ſtáć muśi nád głowámi ich/ á opátrzność ſwieta iego iuż záwżdy muśi być złożona z nich. Pátrzayże záſie/ iáko ſkromni/ ćißy/ á ludzye poczćiwi ſtanow á żywotow ſwych vżywáią/ tu ia iuż tobye tego wyliczáć niechce/ bo to y ſam iáwnie widźiß/ iákie błogoſłáwieńſtwá Pán ſwoie vſtáwicznie pełni nád nimi/ y iáka ieſt vſtáwicznie pieczá y opieká iego ſwieta nád nimi/ y iáko ſie pełnią ty ſwiete obietnice iego w nich/ iż po wßytkiey ßyrokośći zyemie rozßyrzyłá ſie y ſtawá ich/ y káżdy ſie ſtára o wſpomożenie y o rátunk ich/ ták iż właſnie ſie pełni nád nimi/ iż poſiedli wßyſtke zyemie. A ná złośćiwego/ á ná zuchwálcá/ nie tylko ſwiát/ ále ſnadź y zwirzetá ſtáráią ſie o zginienie iego. Y iáko ono ſtára przypowieść/ ſnadź y wrony nań kraczą.

¶ Błogoſłáwieni záfráſowáni.

¶ Potym wyſtawiáć Pan raczy ſtan ludźi onych ſwietych/ kthorzy tu bywáyą od ſwiátá tego záfráſowáni/ obiecuiąc im to iſtotnie/ ieſliże to w cichośći ſercá ſwego/ ták iáko tu Pan wſpominác raczy/ znaßáć bedą/ iż pewnie bedą poćießeni. A ty ſie wßytki przypadki ſwiete człowieká krześćiáńſkiego s pirwßymi zgadzáią: gdyż kto ieſt vbogi w duchu/ á ćichy też w duchu/ iuż też wßytko w duchu znośić może/ káżdą krzywde ſwoie y káżde vćiſnienie ſwoie: wiedząc tho iſtotnie od Páná ſwoiego/ ták iáko y thu w tey Ewányeliey ſwietey nieomylną im pyeczeć ná to przykłádáć raczy/ powiedáiąc im tho iſtotnie/ iż im to ná wielkie á ná pewne pociechy ich wyniść ma. Czego z dawná pothwirdźić był ießcze raczył pod figurą onego Abráámá/ gdy mowił ku onemu bogaczowi: Jż doſyćieś thy moy miły ſynaczku vżywał rozmáitych roſkoßy ná ſwiećie: A then záſie nedzny

Łukaß w xvi. ká.

Łázarz rozlicznych ſmetkow á vćiſkow ſwoich. A ták nielza iedno iż ſie tho wámá obiemá s pewnych obietnic Páńſkich nágrodźić muśi. Ty bogaciu iżeś roſkoßował/ muśiß wiecznie nárzekáć: then iż do czáſu máley nedze á ćirpliwośći vżył/ á pokornie to znośił od Páná ſwoiego/ nielza iedno iż mu to muśi być wiecznemi pociechámi nágrodzono.

¶ O wßechmogący á náß miły Pánie/ rádßey z miłoſierdzyem ſwoim á z opátrznośćią twoią ſwietą ráczy ofráſowáć ty nedzne czáſy náße/ niżlibychmy nápothym myeli przyść ná thy ſrogye dekretá twoye. A niechay thá okruthna odpowiedź Abráámowá nie dochodźi do vßu náßych/ iáko doßłá do vßu nedznego bogaczá onego/ Jż doſyćieś nedzniku roſkoßował zá krothkiego czáſu żywothá twoyego/ iuż też nielza iedno iż wiecznie muśiß vżywáć meki á wiecznego okrućieńſtwá ſwoyego.

¶ Błogoſłáwieni ktorzy prágną ſpráwiedliwośći.

¶ Słuchayże záſie iáko Pan wyſtáwiáć raczy ſtan onych wiernych ſwoich/ ktorzy vćiſnieni ſą w nieſpráwiedliwośćiach ſwoich/ á prágną/ á vſtáwicznie czekáią ſpráwiedliwego poſtánowienia ſwego/ iż ći záwżdy pociech ſwoich/ y nágrodzenia tych krzywd ſwoich/ hoynie náſyceni bedą. Coś thu iuż ſłyßał y s pewnych obietnic Páńſkich/ y s pewnych przykłádow/ co ſie dzyało nád ćichymi/ nád ćirpliwemi w vćiſkach ſwoich/ tho wßytko nád tymi wypełniono być muśi/ ktorzy ſą vćiſnieni w ſpráwiedliwośći ſwoiey/ á znoßą to ſkromnie od Páná ſwoiego/ wßytko poruczáiąc ſwietey opiece iego/ iż pewnie bedą poćießeni á náſyceni ſpráwiedliwośći ſwoiey.

Spráwiedliwość dußna.

¶ Ale iż inßa ieſt ſpráwiedliwość dußna á rozna od tey ćieleſney/ á ſnadź wiecey o tey tu Pan przytaczáć raczy/ iż iey obiecuye nápełnić á náſyćić ſerce y vmyſł káżdego wiernego ſwego: gdyż vſpráwiedliwienie náße przed Máyeſtatem ſwietym iego nie może być z żadnych możnośći ſwiátá thego/ áni z żadnych możnośći náßych/ bychmy też ná małe ſztuczki dáli rozdrapáć ćiałá ſwoye/ y po máley kropi roſtrzaſneli krew ſwoie/ ieſliże nie bedzye ſerdeczney á moczney wiáry náßey o miłoſierdzyu Páná thego. Jż gdy on dał rozlać dla nas one niewinną krew ſwoie/ áby ią nas oczyśćił y poświećił przed Máyeſthatem Bogá Oycá

ſwego/ ktorzychmy byli márnie zbrukáni á bárzo zmázáni wyſtepkiem przodkow ſwych/ y przekleciem wiecznym/ y ich y nas wſzytkich nedznych potomkow ich. A wſzákoż y tey ſpráwiedliwości ſwey/ á tego vſpráwiedliwyenia náſzego/ obiecuie nas tu ten náſz miłościwy Pan łáſkáwie á miłościwie náſycić/ ieſliże iemu przy mocney wierze á ſtałości ſwey záchowywáć bedzyemy Krześciyáńſkye powinności ſwoye/ á położymy w nim mocna nádzyeie ſwoye.

¶ O wſzechmogacy náſz miły Pánie/ toć to ieſt obietnicá nád wſzyſtki obyetnice twoie/ á toć ieſt błogoſłáwieńſtwo nád wſzytki błogoſłáwieńſtwá twoye. Bo nie doſyćći ná tym ſmetnemu iż go pocieſzyć obiecuyeſz/ ábo cichemu iż mu ſzyrokość zyemie poſieść poruczaſz/ ále toć ſa nawdzyecznieyſze klenoty twoie w tych ſwietych obietnicach twoich/ komu thę z łáſki á z miłoſierdzya ſwoiego podáć raczyſz táka myſl á tákye ſerce/ iż znaydzye tę drogi zá wſpomożeniem Boſkiem twoim/ iż bedzye vſpráwiedliwion/ á vſtáwicznie iáko Anyoł niewinny bedzye ſtał w nádzyei ſwoiey przed wielmożnym Máyeſtatem Bogá Oycá twoyego niebyeſkyego. Tu ſie iuż nád tákim káżdym wſzytki błogoſłáwieńſtwá ſciagnać muſza/ ná niebye y ná zyemi.

¶ Błogoſłáwieni miłoſierni.

¶ Potym záſie Pan tu przytaczáć raczy ſtan miłoſiernych ludzi/ iż ie też pewnie nieomylnie miłoſierdzye minać nie może. Tochmy ſie iuż o tym wiele náſłuchá li o onym ſzáfárzu/ ktoremu Pan z miłoſierdzya ſwego wielkie winności ſwoye był odpuścić raczył. A iáko ſie on záſie mścił nád nedznieyſzym bliźnim ſwoim. Náſłuchalichmy ſie thez o onym ránnym przy drodze leżaczym/ y onych wyele przykłádow/ iáko miłoſiernym záwżdy ſie hoynym miłoſierdzyem Páńſkim opłacáło. A okrutnikom iáko też záwżdy ná wielkie pomſty wychodziło okrucieńſtwo ich. A nie tylko rowno nam to Pan oddawáć raczy/ ále miára hoyna á ze wſzad opływáiaca. Co iuż ſobie káżdy vważáć może/ co to ieſt/ á iáko płatne ieſt v Paná tego ſerce człowieká miłoſiernego.

Mátthewſz xviij.

Łukaſz w x. kap.

¶ Błogoſłáwieni ſercá czyſtego.

¶ Potym záſie Pan wſpominác raczy ſtany ony/ kthore ſa ſercá czyſtego á niewinnego/ opowiedáiac to o nich/ iż máya ogladáć Páná Bogá ſwoyego. A tu ſie rozmyſl czo to zá obyetnicá miedzy inſzemi obyetniczámi Páńſkimi/ oczymá ſwemi oglédáć Páná Bogá ſwoyego. Iuż moy miły Pánie chociay w wyezyeniu ábo w iákim táráſie rácz dochowáć do czáſu tego/ ábyś iedno nas thám doprowádzić raczył/ gdzyebychmy cie okiem w oko mogli ogladáć Páná Bogá ſwego. Abowiem to ieſt práwy cel á práwy grunt tego nedznego pielgrzymowánia náſzego. A coż to ieſt być ſercá czyſtego? Obaczył to był podobno on nedzny Dawid/ iż bez tego trudno było doſtapić łáſki Páná ſwego/ y woła wyelkim głoſem do niego: Serce czyſte ſpraw we mnie moy miły Pánie. Abowiem żaden grzech áni żaden vpadek człowieczy nigdź żadnemu przypáść nie może/ áż ſie pirwey muſi záczać w záplugáwionym ſercu iego. A ták ktorym to da Pan then z miłoſierdzya ſwoiego/ iż beda ſercá oczyſcionego/ á iż wſzyſtki ine z nyego poſtronne ſmieci á plugáwości beda wyrzuczone: á iż tám nic inſzego nie znaydzyeſz iedno Kriſtuſá á mocna wiáre iego/ gdiż w tákim ſercu obiecuie mieſzkáć y z Oycem ſwym/ y z Duchem ſwietym: iuż pewnie wiedz/ iż tákie ſerce/ nie tylko áby miáło widzyeć ná potym Páná Bogá ſwego/ ále go iuż y thu w tym żywocie vſtáwicznie widzi/ á wſzytkiego ma w onych ſtałych myſlach ſwoich/ bedac w tym nieomylnym vpewnieniu/ iż go ná potym y oczom ſwoim cieleſnym iáwnie á iáſnie vkaże/ w onym vwielbionym ciele ſwoim/ po z martwych wſtániu ſwoim. A tu iuż ſobie ſnádnie vważáć możeſz/ co to ieſt ſtáráć ſie ze wſzyſtkich pilności o to v Páná ſwego/ áby tákie ſercze niewinne á ták oczyſcione/ raczyłći dáć temu nedznemu człowieczeńſtwu twemu.

w Pſálmie L.

Jan. w xiiij.

¶ Błogoſłáwieni ſpokoyni.

¶ Tu záſie Pan ſpokoynych ludzi ſtan przypominác raczy. Abowiem czyſći á ſpokoyni ácz rozni ſa od ſiebie/ ále bárzo máło: á o tych tu Pan powiedáć raczy/ iż ſynmi Bożymi wezwáni beda. A toć nie ledá Cyrograph ktoby gi właſnie obaczyć chciał. A ták nie doſyćći tylko ná tym/ iż kto ſam ſpokoiem ſiedzi/ nie wdawa ſie w żadne mordy áni w żadne okrucieńſtwá ſwiátá tego/ ále rádá iego/ na mowy iego/ poſtepki pokryte iego/ nierowno wietſze roſterki/ wietſze kłopoty/ v

mnożyć moga

mnożyć moga miedzy wiernemi Páńſkiemi/ niżliby ſam oſoba ſwa woiowáć á bo wierne Páńſkye fráſowáć miał. A ták káżde to błogoſłáwieńſtwo/ ktorekolwiek tu Pan náß miłośćiwie wſpominác raczy/ wieczey go w ſercu ßuka y vpátruye/ niżli ná ſpráwach á ná poſtáwach náßych. Jáko y przez Moiżeßá thego Pan pilnie przeſtrzegáć raczy miedzy ludem ſwoim/ roſkázuyac do nich/ áby potwarcá/ oſocżcá/ á ßemrácż nie był nigdy miedzy wámi. Abowiem wiele podßczuwácż á pochlebcá/ chociay ćichy á milczacy/ złego ſpráwić może: á ſnadż dáleko wiecey niżli on co łáye á groźi/ á przedſie że wßytkiego nic nie bedzye. Abowiem kto czytał hiſtoria przeſłádowánia Dawidowego od Saulá/ thedyby ſie tám przypátrzył wielu przykłádom tákim: zwłaßczá gdy on Doech Jdumeiſki człowiek powiedzyał Saulowi/ iż Abimelech ieden s kápłanow twoich dawał pokármy Dawidowi/ y dał mu miecż Goliaßow/ y wiele ſpraw y táyemnic z nim miał około ciebie. Wnet ſádowity krol bez wßego rozmyſłu poſławßy po kápłaná onego/ zámordowáć kazał y ſámego/ y wßytek narod iego/ ták iż oſmdzieſiat y pieć iedno ſámych kapłanow w ten czás zámordowánych było/ oprocż inego ludu poſpolitego/ áż do máłych dzyatek. A ták tu obácż/ iż iezyk nieſpokoyny wiecey może záráźić ludźi niewinnych/ niżli reká nieſpokoyna.

iij. Moiże. w xix.

Sercá ſpokoynego Pan pátrzy á nie poſtáwy.

i. Krole. w xxij.

¶ A ach nieſtotyß iákoby tych Doechow dziś wiele nálazł/ kthorzy niewinnie á nierozmyſlnie ſocża á podßczuwáia możnieyße ſwiátá tego ná niewinne Páńſkie: á ſnadż by Pan Bog nie był ſtrożem ich/ mogłoby ſie thoż nád nimi wypełnić czáſem/ co ſie nád tymi niebożatki wypełniło. Ale przedſie Soech dali Bog weżmie zapłáte ſwoye/ á wierny á niewinny Páńſki/ wedle nieomylnych obyetnic iego/ by theż przyßedł y ná okrucieńſtwo ſadu iákiego/ á nákoniec y ſmierći/ nigdy zapłátá iego nie zginie. A ſpokoynego/ tu ſłyßyß/ iáka zapłátá iego: á nye wiem czegoby iuż wiecey potrzebá było/ iedno iż mu to Pan iego nieomylnie obiecuie/ iż ſynem Bożym wiecżnie wezwan być ma.

¶ Abowiem ſłuchay pilno iákie tu ießcże ktemu Pan błogoſłáwieńſtwo thym obiecowáć raczy/ kthorzy od ſwiáthá przeſłádowánie iákie beda ćirpyeć w niewinnośći ſwoiey á w ſpráwiedliwośći ſwoiey/ iśćiac ie w tym/ iż ich bedzye kroleſtwo niebieſkye. A iż błogoſłáwieni wiecżnie bedzyecie gdy wam ſwiát złorzeczyć bedzye/ wwodzac ná was wßytki złośćiwe rzecży kłamliwie dla Jmienyá moyego/ ráduycie ſie á weſelcie ſie/ ábowiem nieomylnie zapłátá wáßá ieſt wam hoynie zgotowána ná niebie.

Błogoſłáwieni co beda przeſłádowánie ćirpieć dla imieniá Páńſkiego.

¶ O wßechmogacy náß miły Pánie/ iákoż ſie tu ciebie záprzeć/ iákoż tu od ciebie odſtapić/ iákoż cie tu opuśćić/ gdyż nam to iáwnie á iáſnie opowiádáć raczyß/ iż kłamliwie á omylnie bedzye powſtawał ſwiát przećiwko tobie/ á przećiwko imieniowi twoyemu ſwietemu/ y przećiwko wiernym twoim. A coż im zá to obiecuieß/ ktorzy mocno ſtána przy tobie/ á nie odſtapia imieniá twoiego ſwietego? iż y ſynaczki twoiemi máia być zwáni/ y dzyedzicmi kroleſthwá twoyego ſtáć ſie máia: zapłátá ich á pociechy ich hoynie im ſa zgotowáne/ w onych obfitych á hoynych á nigdy nieprzebránych ſkárbiech twoich. O nedzny Jdumeyczyku/ iákoż ſie thu vſtráßyć nie maß/ ktory/ iáko cie tu Pan iáwnie ſwyátu obwoływáć raczył/ iż kłamliwie/ pochlebnie/ á omylnie ßczypyeß wierne Páńſkye/ á radbyś ie/ iáko Saulowi w rece/ przywiodł ná káżde zátrácenie ich. Ale nie przemożeß nie przemożeß nic nedzniku/ muśiß záwołáć z onym nedznym Ceſárzem Julianuſem/ ktory ſie był tákież ſprzećiwił Pánu ſwoiemu/ gdy miotał krew ku gorze z ran ſwoich/ bedac porážony z woyſkiem ſwoim/ wołáyacz/ iżeś iuż zwyciezył Gálileyczyku.

Oſocżnik y pomſtá iego.

¶ A wy ſie roſkocháycie á rozráduycie wierni Páńſcy/ kthorzy ſtoicie mocno w ſtałośćiach ſwoich przy tym Pánu ſwoim. Bo ácżby ná was przyßło czáſem y co trudnego á ſtráßliwego/ wiedzcie pewnie/ żeć to ieſt s ſwietey woley ie°. A on gdy bedzye raczył wydrzeć was/ tedy wydrze z naokrutnieyßey mocy y s káżdego ſprzećiwieńſtwá ſwiátá tego: gdiż to ieſt wßytko iáko proch/ á iáko złamáne zdzbło to leży przed nogámi ie°: á muśi ſie wam zádziwowáć káżdy ſprzećiwnik wáß. Ják ſie zumiał był on ſrogi Nábuchodonozor krol nád onymi trzemi mło

¶ Wiernemu niewierny záwżdy ſie zádziwowáć muśi.

Dániel w iij. ká.

dzyeńcy/

dzyeńcy/ ktore był kazał wrzucić do piecá ogniſtego/ iż odſtąpić nie chcieli Páná Bogá ſwego/ gdy ſobie chodząc ſpiewáli w onym piecu ogniſtym pioſnecżki o Pánu ſwoim/ ták iż y ſam on okrutnik záwołáć muſiał/ Iż błogoſłáwiony ieſt Bog żywiacy ludzi tych/ ktory ták ſtrzeże wiernych ſwoich/ roſkázuiąc ſrogie pomſty ludowi ſwemu/ ktoby ſmiał bluźnić świete imie iego.

¶ Rozráduyże ſie thedy á roſkochay ty wierna winniczko Páná ſwego/ á zwłaſzczá ktoraś ieſt wſzczepioná w ten świety pień Boſkiey máćicze iego/ thák iáko ſie on tobie ożywáć raczy/ ieſliże ieſzcze k themu bedzyeſz podawálá iemu wdzyeczne kwiateczki á przyiemne owoce s tych latoroſtek ſwoich wiernych thych/ iáko ſtyſzyſz ſtałości ſwoich. Gdyż ácż przed tym tá Ewányelia świeta á te wdzieczne obietnicze Páná náſzego bywáły przypiſowáne vmárłym świetym miáſto iákich tytułow ich/ ábo miáſto iákich herbow ich/ ále ſie nie myl á nie myl moy miły Krześcíáńſki człowiecze/ ku tobieć tho á ku tobie żywemu Pan thwoy mowi á obwoływa thę świete obietnice ſwoie. Bo iuż możeſz rozumieć iż vmárły świety thego żadnego niepokoiu ánižadnego prześládowánia iuż mieć nie może/ ktory iuż tám ſtánał/ ták iáko Sálomon piſze/ w reku á w opátrznośći Páńſkiey: iużći thu w ſadzye áni w żadney ſpráwiedliwośći/ vćiſnion być nie może. Mądrośći w iij.

Ale ty żywy roſkochay ſie pilno/ ieſliżeć Pan thwoy z łáſki á z miłoſierdzya ſwoiego dáć raczył táka ſtałość w ſercu thwoim/ iż thákie powinności á táka wiáre bedzyeſz záchowywał iemu/ iż cie ſynaczkiem ſwoim á dzyedzicem kroleſthwá ſwoiego przyſzłym miánowáć raczy/ á opowiedáćći raczy wierne ſkárby/ bogáctwá/ roſkoſzy/ kthore tobie thám ſą od wiekow y wiecżnie/ y wſzytkim wiernym Páńſkim/ hoynie zgotowáne.

Co s tey roſpráwy ſobie ku náuce bráć mamy.

¶ Pátrzayże thu łáſkáwey á miłośćiwey otuchy á rozlicżnego błogoſłáwieńſtwá/ ktore thu Pan náſz czyni wiernym ſwoim/ ktorzy beda vprzeymie ſtać przy nim w ſtałośćiach ſwoich/ iż im y zyemie opánowáć/ y ſynmi Bożymi ſie ſtáć/ y kroleſthwo niebieſkie poſieść winſzuie y obiecuie. ¶ Pátrzayże záſie iákiey łácney ſtałośći á przyſługi náſzey zá to potrzebuie/ ſpokoynego ſercá/ ćichośći/ miłoſierdzya/ pokory/ w ſkromnośći vżywánia dobr nádánych ſobie. A coż nam s tego inego rość ma/ ieſli ty obmiánowáne/ ták iáko chmy ſłyſzeli/ błogoſłáwieńſtwá záchowamy w ſobie/ nic inſzego iedno świety/ ſpokoyny/ wdzyeczny/ á roſkoſzny żywot/ á dáleko rozny od onego kthory ſie para ábo ſie opethał burdámi świátá tego. A ieſliby też ná ktorego iákie niebeſpiecżeńſtwo ábo prześládowánie przypádło od świátá tego omylnego/ ſłuchay co zá to obiecowáć y záſlubowáć raczy/ iż ći poſieda kroleſthwo niebieſkie/ á zapłátá/ roſkoſz/ á pociechá ich nigdy im nie zginie/ á nigdy od nich oddaloná nie bedzye.

¶ Dayże nam ſam z łáſki ſwoiey náſz wſzechmogacy Pánie tákie myſli á ſercá náſze/ iżbychmy ty ſkromnośći á ſpokoynośći/ ktorych nas tu vczyć raczyſz/ moglibychmy tobie záchowáć ku czći á ku chwale twoiey świetey/ ábo thy twoie obietnice świete/ były nád námi rośćiagnione/ á ty błogoſłáwieńſtwá/ kthore ty hoynie á łáſkáwie obiecowáć raczyſz wiernym ſwoim/ były nád námi od ciebie rozſzyrzone. Co nam rácż dáć náſz wſzechmogacy Pánie/ ktory żywieſz á kroluieſz w iednośći z Bogiem Oycem á z Duchem świetym ná wieki wiekom. Amen.



Ku themu co czytal.

A Tu pátrzay/ iáki Pan thwoy tu nádobny porzadek tobie moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ zoſtáwić á poſthánowić raczył. Náſtráſzywſzy cie onymi ſrogoſciámi zakonnemi/ náſthráſzywſzy cie onymi trudnemi liczbámi thwemi/ onymi okrucieńſtwy ſadow ſwoich. Náuczywſzy cie thez przez wſzytek rok powinnośći thwoich/ thoć nádobnym końcem záwiezáć/ á pocieſzyćći raczył/ nieomylnemi pociechámi ſwemi/ ono zetrwożone ſerce thwoie. Iż ieſliże go nie odſtapiſz iáko wiernego Páná ſwego/ á záchowaſz mu ſtáthecznośc wiáry ſwoiey/ kthoraś poſlubił iemu/ iż cie obiecuie wydrzeć s káżdey moczy á s káżdego niebeſpieczeńſthwá świátá tego/ iż iuż maſz chodzić iáko Anyoł w niewinnośći ſwoiey/ przed świetym Máyeſtatem iego: iż iuż maſz być zwan ſynaczkiem iego/ á dzyedzicem rownym z nim w kroleſtwie świethym iego: iż cie iuż ony nieomylne rádośći y pociechy thwoie nigdy minać nie máia. Ktorych/ iáko piſmo powiáda/ żadny rozum/ áni ogárnać/ áni rozmyſlić może. A k themu iż cie tu náwſzem/ y zá żywotá twego/ bierze w opátrznośc á w opieke ſwoie. A coż cie iuż thedy ſzczeſliwſzego potkáć ma? A thu ſie ſluſznie rozmyſlić możeſz co s ſoba vczynić maſz/ gdyć tho Pan przez Moizeſzá opowiedáć raczy: Iż ogień y wodá położoná ieſt przed oczy thwoie/ obierayże ſobie co raczyſz. To ia thwemu nabożnemu rozmyſlániu poruczam.

¶ Jeſlićby ſie thez co nie podobáło/ ábo iżby ſie co w czym vniosło/ proſze przyiymi wdzyecznie iáko od proſtaká. Abowiem iſcie nie dla chłuby świátá thego/ áni dla pámiatki iego/ tho ieſt piſáno: ále iedno s ſzczyrey chući obiáśnienia prawdy/ á imienia Páńſkiego. Gdyż ludzye milcza/ niechay wzdy kámienie woła/ ták iáko to Pan náſz obiecáć raczył.





Cześć Thrzecya

Spraw Páńskich/ w kthorych sie zámykáia postepki y żywoty świethych niektorych / y rozmowy ony/ ktore Pan nász ku náuce nászey z nimi mawiáć y spráwowáć raczył.

Ku themu co bedzye czedł.



ż sie od Adwenthu poczyna káżda spráwá kościelna/ y miáłyby sie theż thu były począć słusznie ine náuki/ kthore nam są s spraw y z żywotow ludzi świethych ná piśmie zostáwione. Ale iż wedle oney stároświeckiey á prosthey przypowieśći/ iż stárszy Bog niż świethy Marćin/ przyimi ták zá wdzieczne/ iż thu iest naprzod położoná pámiathká onego poselsthwá Anyelskiego/ kthore do Pánny oney z wiekow przeźrzáney/ s tháiemnośći Troyce świethey/ o wcieleniu Páná nászego/ iesth od Anyołá przyniesione: gdyż ná tym zależy wszythko dobre násze/ y wszythki pociechy násze. A potym porządkiem poyda ine spráwy kośćiołá świethego/ y ine náuki nam potrzebne s spraw á z żywothow ludzi świethych/ á onych wiernych sług á wyznawáczow chwały y sławy Páná nászego.



Ewányelia pirwsza o wcieleniu Páná násze[illegible]tora nápisał Lukasz ś. w j. káp.

¶ Nie lekay sie [illegible] ábowiemeś ználázłá łáske v Páná swego.

¶ Hiſtoria piekna o wcielenıu Páńſkim/ á o onych roſpráwach kthore Anyoł miał z oną pánną/ ktora była nátho od wiekow przeźrzaná: á o onym poſelſtwie/ s ktorym był do niey ſtąpił z roſkazánia Páńſkiego.



Jelkiey pociechy ſłowá/ kthoreby vſthá wicznie miáły brzmieć w vßoch káżdego wiernego á Krześciáńſkiego człowieká/ kthore ten ſwiethy poſeł od tego ſwiethego wyſokiego dworu niebieſkiego/ nam wßem przynośi: á pod oſoba tey ſwiethey Pánny/ kthora byłá od wiekow s táiemnic Troyce ſwiethey przeźrzaná/ być mátka człowieczeńſthwá Páńſkiego/ wßemu ſwiáthu opowiedáć raczy. Aby tego káżdy iſt był/ kthokolwiek naydzye łáſke v Páná ſwoiego/ iż żadny ſthrách/ żadna obłudá/ żadne niebeſpieczeńſthwo/ nigdy ſie on pokuśić nie bedzie śmiáło/ áni pokuśi. Bo ſłuchay thu pilnie/ ták iáko niżey z Ewányeliey ſwietey ßyrzey zrozumieß/ gdy tá ſwieta Pánná byłá zátrwożoná/ vźrzawßy onego Anyołá/ kthory z obietnicá z dawnego przeźrzenia Páńſkiego/ do niey poſłan z onym poſelſtwem/ iż miáłá począć w żywocie ſwoim człowieczeńſtwo Páná náßego/ mnimáiac áby iáka obłudá ábo iáka pokuſá do niey przyßłá/ co do niey Anyoł z roſkazánia Páńſkiego mowić raczy: Jż nie lekay ſie nic ſwieta Pánno/ boś iuż dawno ználáziá ná wßem łáſke Páná ſwego: iáwnie á iáſnie to wßemu ſwiátu oznáymuiac. A ták wielka pociechę w oſobie they pánny ſwietey káżdemu wiernemu Páńſkiemu thu od Páná iscacy opowiedáiac: Jż kthożkolwiek przez ſtáteczność wiáry ſwoiey á Krześciáńſkich poſthepkow ſwoich znaydzye łáſke v Páná thego/ iuż ſie pewnie może żadnych ſthráchow áni żadnego niebeſpieczeńſtwá nie lekáć. Już áni czárt/ áni żadna pokuſá/ áni omyłká żadna/ nigdy ſie oń pokuśić nie bedzye śmiáłá/ áni mu nigdy záßkodzić bedzie mogłá. A dla tego ty pocießliwe ſłowá tego niemylnego posłá Páńſkiego tu ſobie ná począthku they ſwietey roſpráwy ſwoiey do vßu náßych przynośimy/ ábychmy bez wßego záthrwożenia/ bez wßego ſtráchu/ záwżdy chodzili w wielkiey rádośći przed oblicznoſcia Páná ſwoiego: wiedząc to pewnie/ iż on y włoſy ná głowie przeliczyć raczył wßytkich wiernych ſwoich: wiedząc to pewnie s pewney obietnice Duchá ſwietego/ iż y káżde poſthapienie ich ieſt pod ſtrażą tháka/ iż y o kámyk żaden nie może nigdy obrázić nogi ſwoiey: czego niewierni nigdy mieć nie mogą áni máia. A ták iuż bedac viſcieni tákiemi beſpieczeńſtwy od Páná ſwoiego/ poſłuchaymy pilnie roſpráwy tego posłá Páńſkiego s ta ſwieta pánna/ ábychmy zá wſpomożeniem Páńſkim mogli zrozumieć/ ſkad á s kthorych przyczyn ſtáło ſie wcielenie Páná náßego/ á iáko ſie záczał pirwßy począthek nam obietnic Bogá Oycá náßego niebieſkiego/ y zbáwienia wiecznego. O czym nam hiſtoria pewna nápiſał Lukáß ſwiety tymi ſłowy.



Oſłan był Anyoł Gábryel od Bogá do miáſthá Gáliley ſkiego/ kthoremu było [illegible] viſko Názáreth/ do pánny poſlubione[illegible]/ kthoremu imie było Jozeph/ z naro[illegible]dowego: á imie pánieńſkie Máriá. A [illegible]y Anyoł do niey/ rzekł k niey: Badź pozdrowioná ła[illegible] Pan s thobą/ á błogoſłáwionáś ty miedzy wßytkim[illegible]ſtámi. Ktorá gdy to vſłyßáłá/ byłá zátrwożona n[illegible]y/ y rozmyſláłá ſobie iákieby tho było pozd[illegible]kiey powiedzyał: Nie lekay ſie nic Máriá [illegible] ználázłá łáſke v Páná Bogá ſwego. Otho pew[illegible]ocie ſwoim/ porodziß ſyná/ á wzowieß im[illegible]en bedzye zanym/ á ſynem nawyżßego B[illegible]bedzye: A da mu

posieść Pan



poſieść Pan ſtholec Dawidow oyczá iego/ á bedzye krolował nád narodem Iákobowym ná wieki/ á kroleſthwá iego nigdy końcá nie bedzye. Y rzekłá potym pánná oná do Anyołá: Y iákożby to być miáło/ á wßák ia meżá nigdy nie poznawam? A odpowiedzyawßy Anyoł ná tho tákiey powiedzyał: Iż Duch ſwyety przyſtapi do ciebie/ á moc nawyżßego Bogá záſłoni w tobie táiemnice ſwoie. A przetho co ſie národzi s ciebye/ ſwiete bedzye/ á bedzye wezwan Synem Bożym. Ato y Elżbietá powinowáta twoiá/ y thá też teraz poczełá ſyná w ſtárości ſwoiey/ á tho ieſt iuż poczecya iey/ ßoſty mieſiac/ chociay byłá zwáná niepłodna. Abowiem v Páná niepodobne nie ieſt żadne ſłowo. A rzekłá pothym Máriá: Othom ia ieſt ſłużebnicá Páná moiego/ niechayże ſie ze mna dzyeie według ſłow twoich. A zátym Anyoł odſtapił od niey.

Rozum w niepodobnych rzeczach vſtáć muśi.

WIelki dziw á wielkie niepodobieńſtwo thu dochodzi do vßu thwoich/ káżdy wierny á krześciáńſki cżłowiecże/ iż pánienká w młodości ſwoiey/ nigdy meżowi żadnemu powinowátha nie bedacz/ ma pocżać w żywocie ſwoim ſynaczká/ ále nie ledá ſynaczká/ ále iáko tu ſłyßyß od tego wielkiego á nyeomylnego poſłá Páńſkiego/ iż ſyná Bożego/ Krolá niebá y zyemie/ á krolá nie doczeſnego iáko inßy krolowie/ ále Krolá tákiego/ ktorego kroleſthwá á mocy iuż nigdy żadnego końcá nie bedzye. Być to przyßło rozumowi rozeznawáć/ iż to prawdá byłá/ káżdego rozmyſlániu przypußcżam/ iżby thu káżdy rozum vſtáć á obłádzić ſie muſiał/ iáko ſie ich wiele obłádziło.

¶ Ale my przeto ſie zowiemy Krześciány/ iżechmy vwierzyli wßytkim proroctwom/ á wßytkim onym dziwnym ſpráwam Duchá ś. co namo tym to Kriſtu

Krześciáninowi nic dziwnego być nie može.

Rzeczy ſpraw Boſkich niepodobne.

¶ Rzeczy dziwne widome.

¶ Nic pewnieyßego iáko słowá Páńſkye.

Mátthe. w xxiiij.

i. Moiſeſo. w iij.

Ezáiaß w xlv.

ſie á o tym to Pánu náßym z dawná ieſt opowiedziano/ z dawná w tháiemnicach Boſtwá Troyce s. ſpráwiono y poſtánowiono. A niechay ſie to komu iáko chce dziwno á niepodobno zda/ ále ſie nam nigdy nic dziwnego áni niepodobnego zdáć nie bedzye/ gdychmy iuž doſwiádßyli Bogá ſwego/ iž wßechmogacy ieſt/ á iž nic nie ieſt niepodobnego v niego: á k temu iž nic nie ieſt nigdy omylnego áni odmiennego/ á w namnieyßym ſie punkcie nigdy nic zmieniło/ cokolwiek kiedy wyßło s ſwietych vſt iego/ á z mocnego poſtánowienia iego.

¶ A ták tu iuž muſimy rozumowi ſwa wola odiać/ áczkolwiek y krewkośći iego mogłby káždy wiele niepodobnemi dziwy podeprzeć: o ktorych/ ieſliže piſmom wierzymy/ wiele niepodobnych možnośći Páńſkiey ſłychamy/ y wiele oczymá ſwemi dziwnych á niepodobnych rzeczy záwždy widamy/ y widzyeć možemy. Bo niepodobnać tež to rzecz byłá/ wßytko to co iedno oczymá widzimy tylko iednym słowem/ žadney máteriey przed rekámi ſwemi nie máiac/ iedno ták z gołá z nißczego/ Pan ten ſtworzyć y poſtánowić raczył. Niepodobnać tež to rzecz byłá Adámá/ ták rzecz dziwna/ z gliny ſtworzyć á vlepić. Jewe potym wzyawßy kość z boku Adámá onego z niey vczynić tákież człowieká/ y žywe ſtworzenie obrocić. Dziwnać tež ieſt rzecz wezrzeć ná biegi niebieſkie: napirwey ná łyſkáwice/ ná grady y ná inße náwálności. Nuž záſie ná ſpráwy ziemſkie/ ná dziwne zwirzetá/ y rozliczne ſpráwy/ y ná przyrodzenie ich/ y iáko ſie dziwnie rodza y poczynáia: kto o tym wie ábo ſłychał/ ieſt ſie czemu w wielu rzeczach zádziwowáć. Abo požrzawßy ná kwiatki/ ná drzewá/ álbo ná ich fárby á ná ich podobieńſtwá/ kto tho ták w zyemi vlepił/ kto tho ták ſpráwił: iž iedno vroſcie podobne ku ptaßkowi/ drugie ku zwirzatku. A iákiemi záſie kſztałty á fárbámi to ofárbowano bywa/ kto ſie chce przypátrzyć/ ieſt ſie wielu rzeczam czemu zádziwowáć oczom náßym. Abo iuž tež y od rownieyßych rzeczy poczawßy: niepodobnać rzecz s kámieniá ogień vczynić/ á iedna máluczka iſkierka iáko ziárno mákowe by wßytek ſwiát chciał/ oprocz wody á ziemie/ mogłby znißczyć á w niwecz obrocić. Abo s popiołu káwálec ſzkłá vczyniwßy/ cálego człowieká w nim thák iáko ſam w ſobie ieſt/ y ze wßytkiemi iego vbiory y poſtáwámi/ oglądáć.

¶ Ale dawßy rozumowi á podobieńſtwom pokoy/ doſyć ieſt nam wierzyć nieomylnym obietnicam á ſlubom ták mocnym Páná ſwego/ ktore niżliby ſie odmienić miáły/ muſiałby ſie pirwey wßytek ſwiát odmienić á w niwecz obrocić/ ták iáko to nam ieſt piſmem vtwirdzono. Tedy then ſwiety á thák wielmožny Pan/ ſkazawßy onego nedznego pirwßego człowieká ná wieczna ſmierć á ná wieczny vpadek iego/ ſpráwiedliwym ſadem ſwoim/ zá przeſtepek á zá przewinienie iego/ y wiecznie wßytko potomſtwo iego. A iž był nieboraczek zwiedzion od czártá od ſprzećiwniká ſwoiego/ nie mogło długo wytrwáć ono nieſkończonego miłoſierdzia Boſtwo ſwiete iego/ ále thámže wnet/ wiedzac one márna omylke onego nedzniká/ záſlubić mu á mocno mu to obiecáć raczył: Jž gdy iuž nie moga być názad wrocony dekretá moie/ ále czyniac doſyć y miłoſierdzyu y ſpráwiedliwośći ſwoiey/ zeſle tobie táki narod/ kthory ſie tylko pocznie ze krwie á s pokolenia ſámey białey głowy. A to plemie/ á to pokolenie potrze/ potłoczy/ y ponißczy/ á w niwecz obroći moc the thego ſprzećiwniká twoiego/ kthory cye zwiodł/ á ktoremuś iuž ieſt w moc á w opieke wiecznie podan. A wydrze cye záſie možnoſcia ſwoia s tey ſrogiey á tobye ſtráßliwey tey márney reki á mocy iego/ y potomſtwo twoie.

¶ Powtorzyć tego potym raczył Abráámowi/ Jákobowi/ Dawidowi/ y inym Pátryárchom y Prorokom ſwoim/ iž iſtotnie to záſlubienie ſwoie im ziścić á ſpełnić miał: ták iž ſie iuž drugim czekáiacz tego było vprzykrzyło. A wiedzac iž tho miáło być dziwne poczecie y zyáwienie tego to obiecánego plemienia ſwietego/ iuž wołáły á prośili áby ſie Pan czo rychley niebu rozſtapić kazał/ áby go im ze dzdem ſpuścił/ rozumieiac temu/ iž nie człowieczeńſkim kſztałtem miáło być to ſwiete zeſłánie y poczecie iego. A zwłaßczá iž tego był ießcze potw[illegible] przez onego Ezáiaßá mocnego Proroká ſwego w onym poſelſtwie ktor[illegible] wſkázáć raczył do Acházá krolá onego/ gdy ſrogie woyſká przyßty n[illegible] z rozlicznych na-

áby

rodow/ áby byli wykorzenili moc y kroleſtwo iego. Támże mu Pan wſkázáć ráczył przez Proroká tego/ Iż ſie nie lękay nic/ wßytko tho będzye poddano pod moc twoie. A ieſlibyś temu nie wierzył á zdáłáć ſie rzecż niepodobna/ proś ſobie iákiego znáku od Páná twoiego. Powiedzyał on ſtrapiony krol/ vrádowawßy ſie oney wdzyecżney nowinie/ iż nie będę prosił á nie będę kuśił Páná mego/ doſyć iż fráſuiemy ludzi ná zyemi/ iuż wżdy nie fráſuymy Páná ſwoiego ná niebie. Powiedzyał mu przedſie Prorok: Iż Pan iednák vkaże dziw możnośći ſwoiey/ iż on chce wybáwić káżdego wiernego ſwego/ otoż będzyeß miał znák: Iż oto pánienká pocżnie y porodzi ſyná/ ktorego przezwiſko będzye Emánuel/ to ieſt/ Pan Bog z námi/ y ine podobieńſtwá o tym opowiedáiąc.

Powtorzenie obiethnice Achazowi Krolowi.
Ezáiaß w vij. ká.

¶ O moy miły ſwięty Proroku/ niechayże będą wiecżne dzyęki tobye/ od wßyſtkiego narodu ludzkiego/ zá te wdzyecżna nowine ktoraś nam był ták wßytkim opowiedzyał od Páná náßego w oſobie krolá thego/ iż my nędzni Achazowye ktorzychmy zewßad ſrodze oblężeni á vćiſnieni od rozlicżnych nieprzyiaciół náßych/ docżekálichmy iuż tego Emánuelá ſwiętego á tego wybáwicielá náßego/ ktory ſie nam iuż s tey pánienki národźić raczył/ s tych pewnych od Páná obyetnic twoich: ktory nam iuż potárł/ pogromił/ á potłumił te wßytki ſrogie nieprzyiaciele náße/ ták widome iáko y niewidome. A iż iuż beſpiecżnie chodzimy w káżdym niebeſpiecżeńſtwie ſwoim/ zá ſwięta opieka/ obrona/ á opátrznośćia iego: tháki iż y włos z głowy náßey nigdy vpáść á zginąć nie może/ bez woley ſwiętey á opátrznośći iego.

¶ Iáko też ono o tey pániencze y o tym dziwnym pocżęciu tego ſynacżká iey Pan y onemu Ezdraßowi Prorokowi dziwnie też był opowiedzyeć raczył/ á práwie miánowićie: Iż przyda cżáſy miły Ezdrá/ iż ſie vkaże oblubienicá/ kthora teraz pokrywa zyemyá/ á zyáwi ſie z niey ſyn moy Iezus/ y będzye vkrzyżowan Kryſtus. Támże mu dáley o tym zyáwieniu Páná tego/ y o możnośći/ y o ſądzyech iego długo á ßyroce Pan rozwodźić á opowiedáć raczył. A czo ini Proroczy o tym opiſáli y prorokowáli/ wiele á wiele thákich mieyſc znaydzye/ kthorym ſie ıſcie káżdy zádziwowáć może/ iáka to byłá od wiekow dziwna ſpráwá Páná tego/ á iáko ia dziwnie á z dawná Duch ſwiethy ſwiátu oznaymiáć á opowiádáć raczył. Aby ná on cżás gdy ſie to pełnić miáło/ mniey ſie to rozumowi ludzkiemu niepewnego á niepodobnego zdáło.

iiij. Ezdrá. w vij.

Mniey ſie zda nie podobnego co bywa przed tym opowiedziano.

¶ A ták my wßyſcy iuż w tych cżáſiech pewnie w tym będąc vıſcieniá vpewnieni/ y piſmy/ y rozlicżnemi podobieńſtwy/ beſpiecżnie możemy záwżdy wyznáć z Apoſtoły ſwiętemi/ on mocny á prawdziwy cżłonek wiáry ſwiętey náßey/ ktory nam ná piſmie zoſtáwili/ á ktory vſtáwicżnie wyznawamy/ á ktorym rozniчmy ſą od niewiernych pogánow/ od ktorych ocżu ſą zákryte te ſwięte táiemnice Páná náßego: Iż wierzymy w Iezu Kriſtá ſyná Bożego á Páná náßego/ ien ſie pocżął Duchem ſwiętym/ á národził ſie s pánny cżyſtey Máryey dzyewice. A vmnożywßy te mocna wiáre w ſobie/ iuż ſie dáley nie pytaymy o táiemnicach Páńſkich/ á przyſłuchaymy ſie hiſtoriey á tey ſwiętey roſpráwie/ ktora tá pánná mieć raczyłá s tym to Anyołem Páńſkim/ á s tym to poſłem ſwoim/ ktory był do niey poſłan/ gdy ſie iuż ony cżáſy wypełniły woley á przeźrzenia Páńſkiego/ áby ſie te mocne á záſlubione obietnice Páńſkie w niey ſie iuż zácżęły/ á świáthu okazáły/ ná wiecżna rádość á ná wybáwienie wiecżne iego/ z onego okrućieńſtwá á vpadku iego.

Obeſpiecżeńſtwie cżłonku wiary náßey.

¶ Słuchayże pilno moy miły brácie/ w tey ſwiętey roſpráwie/ iákie to było poſelſtwo s táiemnice Troyce s. do tey pánny iuż miánowáney/ y z dawná przeżrzáney ku pocżęciu tego to cżłowiecżeńſtwá Páńſkie°/ á ſłuchay co iey tu Anyoł opowiedáć raczył/ mowiąc do niey te ſłowá: Iż bądź pozdrowioná/ boś łáſki pełná á Pan ieſt s tobą/ á błogoſłáwionáś miedzy wßytkimi niewiáſtámi/ á pocżnieß y porodźiß ſyná/ á iż to będzye ſyn Boży/ á krol táki/ ktorego kroleſtwá nigdy końcá nie będzye. Słuchayże gdy ſie iey thá rzecż trudna á niepodobna zdáłá/ gdyż oná nie miáłá woley nigdy męża poznáć/ iáko iey to rozwodźił/ iż v ták możnego Páná nic niepodobnego nie ieſt/ iż choćiay ty nigdy męża nie poznaß/

Pocżathek poſelſtwá Anielſkiego.

cedy iednák

tedy iednák to sie sstáć á wypelnić muśi. Abowiem Duch s. wstąpi do ciebie/ á tám w tobie záćmi/ y spráwi wszytki táiemnice Bostwá swego: á to co sie náro dźi s ciebie/ bedzye swiete/ á synem Bogá nawysszego zwano bedzye: á bedzye krolował wiecznie/ á krolestwá iego nigdy końcá nie bedzye.

¶ O swiete á blogostáwione á wszemu swiáthu dziwne poselstwo. Już stanu/ cnot/ narodu/ y dostoieństwá tey pánny nam tu wyliczáć nie trzebá: Bo gdy tu słyszysz s táiemnic Troyce swietey iż iey poseł mowi/ badź pozdrowioná/ iżeś łáski pełná/ iżeś blogosłáwieńsza niżli insze niewiásty: iuż sie thám wszytki cnoty/ wszytki poczćiwe spráwy tey pánienki w tym záwárły/ gdyż ią Pan przezrzeć rá czył dostoynieysza być nád wszytkimi inemi stany niewieściemi. A wszákoż słuchay czym sie tá pánná potym przed oną powinowáta swoią Elżbieta chłubiłá/ gdy sie z nią zeszłá/ iuż máiac w żywocie ono záczęte człowieczeństwo Syná Bożego/ iż mnie to nic nie spráwiło moiá miła páni swieta/ iedno iż Pan moy weyzrzał ná pokore á ná vniżenie moie dzyeweczki swoiey.

Jákiey mocy iest pokorá swyeta.

¶ O swieta pokoro á serce ciche á vniżone/ komu ie Pan z łáski swey dáć raczy: iáko tu tá pánná opuściwszy wszytki ine cnoty á dostoieństwá swoie/ iż iedno sáme pokore swoie tu przekłáda przed pánem swoim/ ku náleżyeniu tey łáski swoiey. Ták iáko też y sam Pan potym te cnote miedzy inemi cnotámi wystáwić y blogosłáwić raczył/ mowiąc ták: Jż blogosłáwieni pokorni á sercá spokoyne⁹ ábowiem ciy synáczki Bożymi sstawáć sie beda. Czo sie tu to iuż iáwnye w tey pánnie okazáło. Bo gdzye iest wierne á pokorne á vniżone serce/ iuż tám trudno iáki inszy przypadek szkodliwy ma przypáść do sercá tákiego. A iż k temu ieszcze przypádłá byłá mocna wiárá pánienki oney/ ktora wszytko spráwuie/ iż vwierzyłá woley Páná swego/ ácz sie iey rzecz zdáłá dziwna á niepodobna/ gdy mowiłá: Jż niech sie ná wszem sstánie zemną wola Páná mego. Tu dopirko Duch s. niezámieszkał vrzedu swego/ á sstąpił do onego kośćiołá á przybytku zwykłego swoiego: gdyż serce káżdego wiernego pismo zowie kościołem á przybytkiem swietym iego: á tám iuż wnet spráwował ony dziwne á nieogárnione rozumem żadnym táiemnice swoie: á zácżał w nim ciáło syná Bożego. Ták iáko ie y dziś/ ácz nie ták widomie ále istotnie záczyna/ w sercu káżdego wiernego/ przez wiáre iego: gdyż sie obiecuie y z Bogiem Oycem y s Synem záwżdy w tákim sercu być á przebywáć vstáwicznie we wszytkich spráwach iego.

Mátthewsz w v.

Jan w xiiij. káp.

¶ O narodzye tey pánny máło sie nam pytáć trzebá/ bo to rzecz iest nieomylna/ iż byłá z narodu Dawidowego: boby sie były ináczey nie mogły wypelnić obyetnice Páńskie/ gdyż to tu y Anyoł wspomináć raczy/ y Prorocy o tym szyroce opisáli/ iż to swiete plemie miáło powstáć z narodu Dawidowe⁹. Gdiż to iáwnie y on Ezáiasz opowiedał: Jż powstánie roszczká z narodu Jesse (ktory był oyciec Dawidow) á látorośl wynidzye z gáłaśki iey. Toć iuż nieomylnie tá roszczká wyszłá s pokolenia Jesse á s pokolenia Dawidowego. Czego tym sobye snádnie káżdy dołożyć á podeprzeć może/ gdyż pismo narod Páński przywiodło od Abráámá áż do Jozephá/ wspominaiąc go być meżem á opiekálnikiem pánienki Máriey. Okázuiąc to/ iż pod posłuszeństwem zakonu then Pan sie zyáwić á okázáć miał/ czyniąc dosyć proroctwom. A to też iest rzecz wiádoma/ á y podźiś to ieszcze w narodzyech żydowskich trwa/ gdyż to miedzy nimi było z mocnego roskázánia Páńskiego/ iż żaden z nich nie mogł nigdy małżeństwá poslubić sobie/ iedno záwżdy z narodu swego/ á z iednego pokolenia swego/ z dawná iákoż ieszcze od Jákobá sstepuiącego. A ták sie pewnie á istotnie to káżdemu vtwirdzić może/ y s proroctwá/ y s tego porządku zwikłego/ y z zakonu/ iż tá pánienká byłá z narodu Dawidowego/ gdyż Jozephá pismo wyświadsza być s tego narodu. A Dawid był z narodu Abráámowego y z inych onych Pátryárchow/ do ktorych sie było sstáło to mocne záslubienie Páńskie. A iż sie to iuż w niey wypelniło/ iż s tey gáłaśki poszłá tá swieta látorośl/ ktora przyściem swym/ oświeciłá y vwesieliłá wszytki ciemnośći/ nedze/ á nikczemnośći swiátá tego.

Máryá z narodu Dawidowego.

Ezáiasz w xj. káp.

Mátthewsz w j.

iiij. Moize. w xxxvi

¶ Sluchayże iż tu Ewányelistá pisze/ iż oná pánná zlekłá sie' [illegible] wszy thák dziwne poselstwo ono. Wiedzyáłáć oná o tym/ czytáłáć y [illegible] thó mocno

od przodkow

Romus, Tubins [illegible]
[illegible]

od przodkow swoich/ iż to záslubienie páńskie miáło sie pewnie á istthotnie wypełnić/ iż pánienká miáłá zácząć á porodzić tho wykupienie świátá wszytkiego/ y z wielka wiára á z wielka rádościa czekáłá tego. Ale áby sie tho przez nie sstáć miáło/ nigdy oná o tym nie myslilá/ á nigdy tho było nie przypádło do sercá do iey. Y iáko thu Ewányelistá powiáda/ iż bárzo sie lekłá á bárzo sie zátrwożyłá byłá/ vżrzawszy Anyolá onego/ że go byłá przed tym nigdy nie widáłá/ y niewiedząc kto iest/ á co iest: y vsłyszawszy ono poselstwo dziwne/ ktore iáko v mlodey á pokorney pánienki bárzo sie dziwne zdáło/ á bárzo niepodobne być musiáło: y myslilá w sobie pilno/ ták iáko Ewányelistá pisze/ iákieby tho pozdrowienie być miáło/ y coby sie przez nie miáło rozumieć.

Márya wiedziáłá iż sye z pánny národzić miał zbáwiciel.

¶ Słuchayże co iey wnet Anyoł powiedzieć raczył/ widząc ono thákie zátrwożenie á vleknienie iey: Nie boy sie pánno/ nie boy sie Márja/ ábowiem wiedz żeś ty z dawná náláziá łáske v Páná twoiego.

¶ O moy miły á święty Anyele á wierny posle od Páná nászego/ iákież tho iesth wdzyeczne poselstwo twoie do nas do wszytkich/ pod osoba they świetey pánny/ iż sie żadny áni lekáć áni záthrwożyć nie może/ ktho sobie zyedna/ znaydzye łáske v Páná tego. O wszechmogący nász miły Pánie/ dayże nam thez cześć tháklego sercá/ iákoś był tey świetey pánnie dáć raczył/ áby táká wiárá y tháká pokorá w nim sie vmnożyć mogłá/ iáká sie byłá vmnożyłá w sercu tey świethey pánny/ ábychmy też sobye nedznicy mogli dostáć tego świetego miłosierdzya twoiego/ á náleść łáske przed Máyestatem świetym twoim/ á nie lekáć sie nic áni sie trwożyć w żadnych postráchoch á niebespieczeństhwiech nászych. A tu iuż możesz rozumieć/ iż sie tá pánienká w tym nie para/ áby nam co pomagáłá w stráchoch á w niebespieczeństhwiech nászych/ gdyż sie sámá lekáłá: á iż iey żadna ina rzecz też iáko człowiekowi/ z żadnych stráchow nie pomagáłá/ iedno iż ználázłá iáko iny człowiek/ łáske v Páná swoiego.

Márya też sie lekáłá iáko iny człowyek.

¶ Słuchayże czego iey dáley ten święty poseł dokłádáć raczy: Otho wnet poczniesz w żywocie swoim synáczká/ y porodzisz go/ á bedzye świetym/ á synem Bogá nawyższego wezwan bedzye: á bedzye wielki/ zacny/ á możny/ thák iż krolestwá iego nigdy końcá nie bedzye. Swieta pánno tubyś sie dopirko ieszcze wiecey zátrwożyć mogłá/ niżli z onego pirwszego poselstwá swoiego: bo tu iuż nie człowieczeńskie á niepodobne rzeczy v świátá dochodzą do vszu twoich/ ále v tego Páná podobne co wszytko może/ á nic nigdy niepodobnego áni niemożnego v niego nie bywa.

¶ Patrzayże co pánná powieda/ ieszcze sie bárzyey leknawszy: A iákoż to ma być á iam meżá nigdy nie poznáłá/ áni mam woley poznáć. A thu iey zásie druga trudnieysza á niepodobnieysza gadke zádał: Iż Duch święty wstapi do sercá twoiego/ á támże zácmi y spráwi w tobie wszytki táiemnice á one dziwne możności Bostwá swego. A to co sie zácznie s ciebie/ święte bedzye/ á bedzye wezwano synem Bożym/ á krolestwá iego nigdy końcá nie bedzye.

¶ Ale iż wiedzyáłá pánienká/ czytáłá y słycháłá iż to być miáło/ á z mocna wiára iuż z dawná czekáłá tego/ iuż sie iey też tho nic dziwno áni trudno nie zdáło/ á Duch s. ktory nigdy nie zámieszkawa zámnożyć poczętey wiáry w káżdym sercu wiernym/ tuż wnet przystapił do sercá iey/ á wnet wskrzesił á zápalił w niey ieszcze mocnieysza wiáre iey/ że sie iey wnet nic iuż trudne nie zdáły powieści Anyolá onego. Iuż wspomniáłá sobie Páná/ iż v niego nic trudnego á nicz niepodobnego nie mász/ bedac w onym zátrwożeniu swoim. A co vczyniłá thu iuż słuchay/ wszytko poruczyłá możności/ woley/ á opátrzności Páná Bogá swoie mowiac ták pokornemi słowy swemi: Owom ia nedzniczká/ owom ia służ niewolniczká Páná moiego/ niechay sie sstánie nádemna náwszem świeta : la iego. O miła pánno świeteś to były słowá twoie/ á vstáwicznieby nam r ły brzmieć w vszoch nászych/ ábychmy w káżdych trudnościach nászych/ á w dych niepodobnych przypadkoch nászych/ vczyli sie ich mocno: á wszytko chmy przypuszczáli woley/ przeźrzeniu/ á opátrzności Páná swego: pewn [illegible] chmy ni dy nie byli omyleni/ á pewnieby sie nam wszytko sstáło wedle słowá iego święte-

Duch swyethy nigdy nie zámieszka podeprzeć sercá wiernego.

iego ſwietego/ á wedle nieomylnych á Boſkich obietnic iego.

¶ A thu obácz práwe Boſtwo á práwe człowieczeńſtwo Páná ſwoiego/ gdzie Anyol pánience tey opowieda/ z nieomylnych táiemnic Troyce ſwietey/ iż pocz nieß w żywocie ſwoim ſynaczká. Tuć iuż rozumieć możeß iż człowieká: áiż dokłáda ten ſynaczek/ ſynem Bożym wezwan bedzye/ tuć też iuż rozumieć możeß/ ieſliżeć miał być ſynem Bożym/ iżci ſie tám nie miáło nic inßego zácżać/ iedno Bog z Bogá/ á człowiek s człowieká. O dziwna ſpráwo á dziwne zrządzenie Páná tego. Abowiem rozumiey/ być też ták nie było/ gdyż to pewnie wieß/ iż to ſwiete plemie było obiecano ná zbáwienie twoie/ gdyby ſie też było tho plemie zácżeło iáko iny człowiek/ ieſliżeby ſie było mogło s ſthąć Emánuelem twoim á zbáwicielem twoim/ gdyż go ießcże y Prorok opowiedzyał być ſwietym á przez zwiſko iego miáło być Emánuel/ co ſie wykłáda á rozumie Pan Bog z námi/ á zbáwiciel náß z námi.

Krystus Bog práwy y człowiek.

Ezáiaß w vij. ká.

¶ Słuchayże dáley co tu Anyol tey pánnie opowiedáć rácży: Iż to co ſie vrodzi s ciebie/ ſwiete bedzye. O nedzny nedzniku ktory ßukaß po ſwiátu rozlicżnych ſwietych ná wſpomożenie ſobie/ oto ſłuchay iż iedno ten ieden ſam ſwietym ſie zácżał/ á ſwietym ſie vrodził: á inßy wßyſcy iuż żadny nie był áni bedzye/ áby ſie nie miał w grzechu á pod onym dawnym przekleciem vrodzić: á przez thego ſwietego á przez wiáre ſwoie wßyſcy ſą poſwieceni Bogu Oycu ſwemu wßech mogącemu. A thák tenći iedno ſam práwie ſwiety ieſt/ tenći iedno ſam náßym zbáwicielem/ odkupicielem/ opiekálnikiem/ y wſpomożycielem ieſt. A temu iedno ſámemu ma być cześć y chwałá ná wieki. A temu ſámemu ma być dána zwirzchność ná niebie y ná ziemi. A w tym á w nikim inym ma być pokłádaná wßytká nádzyeiá náßá y wiárá náßá.

Jedno ſam Krystus práwie ſwiet.

¶ Słuchayże co dáley ten ſwiety poſeł/ nie tylko tey pánnie/ ále y nam wßytkim opowiedáć rácży: Iż mu da Bog Ociec iego opánowáć ſtholec z Dawidá oycá iego/ á kroleſtwá iego nigdy końcá nie bedzye. Thu iuż rozumieć możeß/ iż Dawid iuż było wiele przeßło lat iáko przed tym był vmárł/ á wżdy Anyol to ſwiete plemie zowie być ſynem iego/ á opowieda iż poſiedzye ſtolec á kroleſtwo iego/ ktorego iuż nie było/ á końcá nigdy nie bedzye pánowániu iego. O dziwnyß tho krol á dziwnyß to ſyn Dawidow w ten czás ſie pocżąć y národzić miał. Ale ſłuchay co maß rozumieć iż go Anyol ſynem Dawidowym zowie: temu iż go Bog Ociec obiecał był ze ſłáć ná wielu mieyſcach rozlicżnym Pátryárchom y Prorokom/ á ná oſtátek Dawidowi: záſlubiwßy mu tho/ iż ze krwie á s pokolenia iego miał ſie wedle człowieczeńſtwá národzić. A przeto gi tu Anyol zowie ſynem iego/ á iż mu Pan da poſieść ſtolec á mieyſce iego.

Jáko Pan był ſynem Dawidowym.

¶ A coż to zá ſtolec: á coż to zá Máieſtat miał być: Oto ſłuchay czego tenże Anyol powtarzáć rácży: Iż opánuie wßytek narod y wßytko potomſtwo Jákobowo. Już wieß iż Jákob dwoienaſcie pokolenie zoſtáwił po ſobie/ ktore ſie było roznioſło á rozßyrzyło po wßemu ſwiátu/ nád ktorymi był potym Dawid krolem. A ten ſtolec/ á to potomſtwo Anyol pánnie thu opowieda/ iż miał opánowáć ten ſwiety narod/ á ten ſwiety ſyn tego Bogá/ o ktorym iey tu od niego opowiádáć rácży. A iż temu kroleſtwu iego iuż nigdy końcá być nie miáło/ iákoż y nie bedzye. Jáko y ſam tenże Dawid w Pſalmie ij. w oſobie Bogá Oycá do niego/ chociay ſie był ießcże nie národził/ wołał głoſem ſwoim: Iż pożąday odemnie moy miły ſynáczku czego iedno chceß/ á ia tobie dam opánowáć wßytki narody ſwiátá tego/ á kroleſtwá twego nigdy żadnego kończá nie bedzye. A wy krolowie ziemſcy vczcie ſie á lekaycie ſie przyßłego krolá tego/ á vpadaycie pilnie przed nogi iego/ áby kiedy rozgniewawßy ſie nie potłukł á niepogromił was w możności ſwoiey. A tu iuż możeß rozumieć iż ſie tho tám práwy Bog y práwy człowiek á wielki krol pocżąć y vrodzić miał: gdyż wieß iż był ná ſwiecie iáko człowiek/ y vmárł iáko człowiek/ á przedſie iáko Bog wiecżny kroluie nád wßytkimi narody ſwiátá thego/ á kroleſtwá iego iuż nigdy żadne dokończenie być nie może. A gdzyeż táki krol: á gdzieß táki mocarz kiedy był ſłychan od pocżątku ſwiátá wßytkiego/ y nigdy nie bedzye áż do [illegible]

Jáko Pan Dawidow ſtolec poſiadł.

¶ Słuchayże co tá pánienká powiedzyáłá/ zádziwowawßy ſie thym dziwnym ſpráwam Páná tego/ ku onemu Anyołowi/ iákoby rzec miáłá: Już mie wiecey nie trwoż/ iuż mie wiecey nie fráſuy/ oto ſie iuż iáko z niewolniczká niechay dzieye ná wßem ſwieta wola Páná moiego. O ſwieta pánno wielkaß to byłá wiárá twoiá/ á tymeś słowem porázíłá one omylna wiáre oney nedzney á vpádłey Jewy/ iżes ty vwierzyłá Pánu ſwoiemu/ á oná nedznicá vwierzyłá byłá czártu ſproſnemu. Ale rozno/ bo oná w oney hárdości ſwoiey iż ſie iey záchciáło było być boginia/ iż iey czárt obiecował/ iż bedzyecie iáko bogowie. A tyś vwierzyłá w wielkiey pokorze ſwoiey/ miánuiac ſie być niewolniczka á służebniczka Páná ſwego. O nedzna Jewo byś ty byłá słyßáłá thy ſpráwy pánny tey/ y co ſie w ten czás dzyało/ mogłábyś ſie byłá vcießyć y s potomſtwem ſwoim/ iż ſie iuż pełnia tobie ony w Ráiu obietnice twoie/ iż ſie iuż záczyna on narod ſwiethy/ obiecány ná zbáwienie twoie/ ktory ma zetrzeć głowe ſprzeciwniká twego. A s tey wiáry/ á s tego pozwolenia/ wnet Duch ſwiety/ co ieſth rzecż niepodobna rozumowi náßemu/ záczać á ſpráwić raczył w żywocie pánny oney ciáło ono dziwne á ſwiete Páná náßego. A taż ſie to wiára chlubiłá potym tá pánná przed ona Elżbieta powinowáta ſwoia/ mowiac do niey: Iż vczynił dziwy nádemna ten co wßytko może/ á ſtad błogosłáwiona beda mie zwáć wßyſcy narodowie ſwiátá tego. Też iey wiáre potym támże wnet pochwaliłá oná ſwieta páni Elżbyetá w rozmowach ſwoich/ gdy ſobye ſpołu opowiedáły pociechy ſwoie: Iż błogosłáwionáś miła pánno iżeś vwierzyłá/ á przyniosłáś nam iuż y wßyſtkiemu ſwiátu one z dawná obiecána pociechę náße.

Rozna wiárá Jewy/ á rozna Máryey.

Lukaß wj. kápi.

Támże.

¶ Czego ſie s tey Hiſtoriey ſwietey vczyć mamy.

¶ A tu ſie pilnie przypátruymy namileyßy brácia/ czego ſie tu náuczyć/ á czemu ſie podziwowáć mamy/ iż z dziwnych obietnic Páńſkich Bog z Bogá/ á człowiek s człowieká záczać y národzić ſie miał. Pátrzayże iáko dziwna á niepodobna ſpráwa/ bo s pánny/ á przez ſpráwe Duchá ś. Nie dayże ſie vnośić niepodobieńſtwu áni młodości rozumu ſwego/ ále wßytke wiáre ſwoie poday w posłußeńſtwo słowu á obietnicam Páná ſwego. ¶ Drugie/ vcż ſie wiáry á pokory v tey ſwietey pánny/ á pomni co tu powiedáć raczy: Iż to wßytko mnie vczynił ten ktory wßytko może/ weźrzawßy ná wiáre á ná pokore moie. A iż tenże wßytko tobie dobre twoie ſpráwić może/ gdy vźrzy wiáre á pokore twoie. ¶ Vcżże ſie też/ iáko wßytko maß poruczáć opiece/ zwirzchności/ á opátrzności Páná ſwego/ á mow záwżdy s ta pánna: Othom ia sługá/ othom ia niewolnik twoy moy miły Pánie/ niechayże ſie dzyeie zemna wßytká wola/ zwirzchność/ y opieká twoiá ſwieta nádemna. ¶ Pátrzayże też narodu tey pánny/ iż byłá poßłá z Abráámá/ z Dawidá/ y z inych Pátryárchow/ gdyż Jozeph wedle zakonu inßego narodu nie mogł połaczony/ iedno z narodu ſwego. A piſmo ſwiete przywiodło narod Páńſki áż do Jozephá. Chcac to okázáć/ iż pod posłußeńſtwem zakonu ten ſie náß Emánuel á zbáwiciel národzić y zyáwić miał. A oſtátek poruczaymy Duchowi ſwietemu/ áby tákże záczał w nas to Boſtwo ſwoie ſwiete w ſercach náßych wedle obietnic ſwoich ſwietych.

☞ Dayże nam też tedy náß miły á wßechmogacy Pánie/ przez to ſwoie ſwiete á dziwne záczecie/ thaka wiáre w ſercach náßych/ áby nam nic inßego nigdy w myſlach náßych áni przed oczymá náßymi nigdy niebyło/ iedno to ſwiete krolestwo twoie/ á tá ſwieta wola twoiá: á iżby nas opánowáłá tá moc á tá zwirzchność twoiá/ o ktorey thu ten ſwiety poſeł tey pánnie/ y nam wßytkim/ opowiedáć raczy. Abychmy ni w kim inßym/ iedno w tobie Pánu ſwoim/ pokłádáli wßytki nádzyeie ſwoie. Gdyż thu/ iáko słyßymy/ iżći Bog Ociec dał opánowáć wßytki ſtany y wßytki narody ſwiátá tego. Dayże ſie nam też wßytko dzyało wedle słowá twoiego/ ták iáko tá pánná powiedáć raczy/ iáko sługom nedznikom/ á niewolnikom twoim/ áby w nas wiecznie ſie ſwiećiło á okázowáło ſwiethe imie two. A my ábychmy mogli záwżdy być y thu zá żywothow ſwoich/ y po ſmierciach ſwoich/ w tym wiecznym á nigdy nieſkończonym krolestwie two-

lestwie twoim/ o ktorym nam tu ten swiety poseł twoy iáwnie á nieomylnie o-
powiedáć raczy. Czego nas wszytkich rácz domieścić Boże Wszechmoga-
cy w Troycy iedyny á wiecznie błogosłáwiony/ Amen.

Ewányelia ná dzień Andrzeiá swietego/ v Janá swietego nápisána w j. kápitu. Przećiwko wymyslnym obchodom dni swietych.

¶ Náleźlichmy Mesiaszá/ ktory sie nam wykláda Kristus etc.



Práwy á żywoty swietych dla thego ná
pismie sa nam zostáwione/ nie iżbychmy ie z ich dzi-
wow á z onych dárow Páńskich/ kthore wedle mo-
żności Bostwá swego/ dziwnie á obficie nád nimi
okázowáć raczył/ mieli chwalić/ álbo ich ná iákye
pomocy/ thák iáko tego swiát vczył/ wzywáć. Bo
iuż oni y sławy y chwały dosyć sobie osiegneli y ná-
byli ná zyemi/ iż wytrwáli w sthalosciach swoich/
przy Pánu swoim/ á nie dáli sie od niego vwieść w
żadnych niebespieczeństwach swiátá tego. Ale dla
tego tu ie wspominamy sobye/ y przypomináć ma
my: ábychmy/ cieszac sie onymi sthalosciámi y pociechámi ich/ á spráwuiac sie
onymi swietemi á poczćiwemi spráwámi żywotow ich/ tego sie też pewnie ná-
dzyewáli/ co oni y w obietnicach pewnych/ y iuż w skutkoch prawdziwych/ od
nieśli od Páná swego. Aby był tákież Pan Bog miedzy námi pochwalon/ thák
iáko Dawid o nim pisze/ iż wielka to iest chwała iego/ ktora mu pochodzi mie-
dzy swietemi ie°. A ták y tá teráznieysza pámiatká wiáry á powołánia Andrze-
iá s. wiernego Apostołá Páńskiego/ thákże też nam iest przed oczy násze położo-
ná/ áby sie káżdy wierny roskochał w tym/ iż też iest náznáczon á powołan do o-
pánowánia opieki á do krolestwá Páná swego/ á iżby sie thákież stárał pilnemi
prosbámi swemi/ á pilnym stárániem swym/ áby sie gárnał á śpieszył ku temu
Pánu swemu/ ktory nigdy żadnego opuszczáć nie raczy/ ktory iedno z wiernym
sercem záwoła do niego/ áby thez tákież w nim y wiáre iego/ y poczćiwe zácho-
wánie spraw żywotá iego/ rozmażáć á rozszyrzáć raczył/ iáko to w inych swie-
tych swoich okázowáć á rozszyrzáć raczył: á iżby imie swoie swiete thákież w nas
nedznikoch swoich świećić/ okázowáć/ á obiáśniáć raczył. Y dla tego ty słowá
swiete tego to Apostołá Páńskiego sa nam tu ná początku wspomionione/ kto-
remi sie on roskochywał przed ina brácia swoia/ y z drugim towárzyszem swo-
im/ iż ználeźli á poználi Páná swego/ á onego obiecánego Mesyaszá swoie°/ kto-
ry był z dawná obiecan swiátu wszytkiemu ná wybáwienie á ná odkupienie ie-
go. A ty słowá vstáwicznie sobie káżdy wierny miałby rozważáć w sercu swo-
im/ á niczym sie inym nie chłubić/ ni w czym sie inym nie roskochywáć/ iedno w
tym iż ználazł Páná/ zbáwicielá/ á dobrodzyeiá swoiego: gdyż iuż then pewnie
kto go naydzye/ wszytko znaydzye co iedno iest nálepszego ná niebie y ná zyemi.
Ták iáko Páweł s. pisze/ Iż iest wiele rzeczy á wiele łask kthoremibych sie miał
chłubić/ ktore mam od Páná swego/ ále to nawietsza chlubá á pociechá moiá/
[illegible]em poznał Kristusá/ á k temu ieszcze iżem sie tego pewnie dowiedział iż iest zá
[illegible] vkrzyżowan. A ták ty słowá á tho kochánie násze miáło[illegible] zawsze być w
[illegible] nászych y napilnieysze y napotrzebnieys[illegible] poználi Pá-
[illegible]go. A k temu ieszcze gdy bedzie swieta łá[illegible]o/ iż to swie-
te poznánie swoie bedzye w nas tym szyrzey obi[illegible]czył. O czym
szyrzey zrozumiemy s pisánia Ewányelisty Já[illegible] swietym A-
postole tymi słowy.

gdy by-

¶ O powołániu káżdego wyerne° do miłosierdzya Páńskiego. A iáko sie Pan tákiemu káżdemu ználeść dopuścić raczy. Y iákie ma mieć rostoszy z niego/ y iáko sie iemu dniow swietych ie go mamy záchowywáć/ A iáko sie sprawowáć żywoty á postepki wiernych iego.

w Psálmie cxlix.



AGdy było dniá drugiego/ ſthał Jan ná mieyſczu ſwoim/ á przy nim też ſthali dwá ze zwolenników iego. Y vżrzawßy Jezuſá chodzacego/ pocżał mowić: Onoßći ieſt on Báránek Boży. A vſłyßawßy tho oni zwolennicy iego/ ßli zá Pánem Jezuſem. Y obroćiwßy ſie Pan Jezus do nich/ widzacż go náſláduia/ pytał ich: Czego wy ßukacie? A oni mu odpowiedzieli: Rábbi/ co ſie włáſnie wykłáda/ Miſtrzu/ chcemy wiedzyeć gdzye mießkaß. A on im rzekł: Podźcie zá mna á ogladaycie. A przyßedßy ogladáli mießkánie iego/ y mießkáli thám v niego przez on dzyeń: á godziná byłá iuż iákoby dzyeſiatha. A był ieden z nich miedzy nimi/ kthorzy zá powieſcia Janowa ßli zá Pánem Kriſthuſem/ Andrzey brát Symonow. A z ilazßy then pirwßy brátá ſwego Symoná/ y powiedzyał mu/ żechmy ználeźli Meſyaßá/ co ſie nam wykłáda Kryſtus ábo p ázániec/ y przywiodł go záſie do Jezuſá. A gdy nań weźrz t an Jezus/ powiedzyał: iżeś thy ieſth Symon ſyn Jonaſo Ty theż od tego cżáſu iuż bedzyeß zwan Cephás/ co ſie wykł da/ kámień/ ábo twárdy.

PJrwßego dnyá przed tym/ ták iáko máło wyżßey Ewányeliſtá piße/ był okrzcżon Pan báwiciel náß: okázuiac to iż oná vſtáwá zakonna/ kthora żydowie m zá krzeſt á zá wziecie przymierza s Pánem ſwoim/ ono obrzezánie ich/ iuż áło być dokońcżono: á iż iuż nowe odkupienie ná ſwiáth

przyßło/ no-

przyßło/ nowe też znáki miáły być záſie ná narodzye ludzkim czynione/ á zwłáßczáná tych ktorzy mieli przyiać tho nowe iednánie á tho wieczne przymierze z Bogiem Oycem ſwoim/ przez ono mocne záſlubienie iego/ á przez onego iedynego obiecánego ſynaczká iego. A iż ſie iuż miáły ony proroctwá dokończyć Ezáiaßá proroká ſwiethego/ iż obrzezánia złośći náßych potrzebowáć Pan miał ná ſercach náßych/ á nowy zakon wlać do nich/ á w then czás iuż obiecał nigdy nie wſpomináć złośći ich/ y onego pirwßego vpadku przodkow ich. A thámże przy tym okrzczeniu thego Páná náßego Bog Oćiec raczył obwołáć á obiáwić onego iáko ſynaczká ſwego namileyßego/ roſkázuiac nam wßytkim/ ábychmy go mocno ſłuchali. Támże vkazał nád głowa iego Duchá ſwoiego ſwietego w oſobie gołebiczki pokorney: ták iáko potym Jan s. krzcżac ono ſwiete człowieczeńſtwo Páná tego poſwiádcżáć raczył/ iż głos z niebá ieſt poſtan do niego/ iż

Máttheuß w x. nád kimkolwiekby vzrzał gołebiczke ſſtepuiaca z niebá/ to iuż pewnie wiedz/ iż ten ieſt ktory bedzye krzćić w Duchu ſwietym.

Głos Páńſki ſrogi w ſtárim zakonye. ¶ O ſwietaßto odmiáná á ſwiete tho obiáwienie było Páná tego. Bo ná on czás gdy w onym zakonie ſrogośći ſwoiey Bog Oćiec obiáwić ſie raczył ludowi ſwemu/ tedy niebo y zyemiá zátrzeſłá ſie byłá/ á gromy/ trzáſkáwice pádáły ná

ij. Moiże. w xx. ſwiát/ ták iż ludzye máło nie zdycháli od ſtráchu/ ták iż Moiżeßá prośili áby proſił Páná: iż niechay nie ſłuchamy głoſu iego/ á niechay s toba ſam mowi/ ábowiem pewnieby ſmy pomrzeć muſieli. A tu lepak gdy iuż przyßedł zakon miłoſierdzya iego/ ſłuchay iáko ten Jan s. powieda o wdzięcżnym głoſie á bárzo o

Głos Páńſki łáſkáwy w nowym zakonye. łáſkáwych namowach Páná ſwego/ iż iuż miłośćiwie opowiedáć raczy wßemu ſwiátu thego miłego á wdzyecżnego ſynaczká ſwego. Słuchayże iáko ſynaczek z wielka pokora/ bedac wße° ſtworzenia Pánem/ ſtoi przed ſtworzeniem á przed człowiekiem/ przyimuiac krzeſt od niego. Pátrzayże w iákiey oſobie Duch s. ſie okázáć raczył ná ſwiát nád głowa iego: iuż nie w gromie iáko pirwey bywáło/ áni w iákim ſrogim trzáſkániu/ále w oſobie Gołebiczki pokorney/ á onego ptáßká kthory nigdy gniewu áni żadney ſrogośći po ſobie vkázáć nie vmie. Vkázuiac nam y iáwnie opowiedáiac to Wßechmogace Boſtwo Páná náßego/ iż ſie iuż poczyna vbłagáć on ſrogi á dawny gniew iego/ iż iuż przyßedł zbáwićiel ktory ma połamáć ony ſtáre á dawne dekretá ſrogośći iego. A iákoż ſie tu s tey ták wdzyecżney nowiny roſkocháć nie mamy: á iákoż ſie pilnie o tym ſtáráć nie mamy: ábychmy ſłucháli á náſládowáli Páná tego ſwego/ ktorego nam głos oy-

Jan w j. kápitu. cowſki iáwnie z niebá obwołał/ ktorego nam Duch s. ták iáko Jan s. poſwiádczá nieomylnie vkazał/ iż tho iuż then ieſt kthory nam z dawná obiecan był/ á iż iuż przyßedł ná zbáwienie y ná wßytko dobre náße.

¶ Słuchayże dáley co wnet ten Pan dniá drugiego/ ták iáko Ewányeliſtá piße/ vczynić raczył: gdy iuż Jan s. obwołał ono ſwiete Boſtwo iego/ gdy gi theż záſie iuż pothym y pálcem iáwnye ſwiátu vkazał/ iż zádziwowawßy ſie onemu dwá zwolennicy iego/ ktorzy przy nim ná ten czás ſtali [illegible] po [illegible]viedzyał/ żeć oto ten ieſt báránek Boży/ wnet s ſpołecżnośći ludu onego/ [illegible] they powieśći

Pan pocżetey wiáry nye zámyeßka podeprzeć wiernemu. ſłucháli/ ßli zá onym wyſtáwionym Pánem ſwoim. [illegible] li zácżeli o nim pocżatek wiáry ſwoiey/ ſłuchayże iáko Pan nigdy nie [illegible] ná wſpomożenie wiernym ſwym áby nie miał podeprzeć á rátow[illegible] ich á iżby nie miał podpomoc wiernego ſercá káżdemu ſwemu: iż [illegible] Ewányeliſthá piße/ miłośćiwie ſie do nich obroćić raczył/ pytá[illegible] wy ßukaćie/ chociay dobrze wßytko wiedzyáło y rozumiáło ſwi[illegible]ego/ gdyż iuż ći dwá z dawná byli ná to przeżrzeni od niego.

Páſterz wyerny/ może wielki pożytek Pánu vczynić ¶ A thu obácz iákiey tu ieſt mocy pocżatek wiáry ſ[illegible] obácz w thych máluczkich á bárzo krotkich słowiech Proroká teg[illegible] ná błogoſłáwionego/ iáki pożytek páſterz Boży/ kthoremu ie[illegible] ſtádko Páńſkye/ prawdziwa náuka ſwoia/ może vczynić Pánu ſw[illegible] chay iż thu nie piße Ewányeliſtá wiecey/ áby Jan ſwiethy iákie ß[illegible]/ ábo iákie wywody wielkie o tym Pánu czynić miał/ iedno iż pr[illegible] awdziwie słowá ony Prorockie/ mowiac ku ludowi onem[illegible] ránek Boży kto

Ezáiaß w Li

go nam Prorocy opowiedáli/ iż miał przyść á ſtáć ſie iáko báránek niewinny/ á miał ná ſie wzyać wßytki ociążenia grzechow náßych/ á iáko owieczká w niewinności ſwoiey miał być wiedzyon ná zábicie ſwoie dla zbáwienia ſwiáthá/ á iż w wielkiey pokorze á vniżeniu miał podiać ſmierć niewinna. A wżdy iáko ſłyßyß/ iż ich wiele vwierzyło/ á ći dwá wnet zápomniawßy wßytkiego/ puśćili ſie zá Pánem ſwoim.

¶ O nedzni Janowie ſwiáthá tego/ kthorzyſcie wzyeli ná ſie vrzad czáſow dziſieyßych/ obwoływáć á práwie pálcem vkázowáć ſwiátu tego Páná ſwoiego/ pátrzaycie á pátrzaycie pilnie niebożatká/ iáki pożytek vmnożyć możecie temu Pánu ſwemu/ gdy go bedziecie pilnie opowiedáć/ á to nieomylne ſwiádecthwo Janá ś. o nim dawáć: iż Bog Ociec nikogo inego nie obwołał/ nikogo inego słucháć nie kazał/ iedno tego iedynego á wdzyecznego ſynaczká ſwego/ ktorego tház iáko obiecáć raczył iuż poſłał ná ſwiát z nieomylnemi ſpráwámi á z nieomylnemi táiemnicámi Boſtwá ſwego ſwietego z nim ſpołecznego. Czemuż go tedy nie vkázuiecie nie ináczey iedno iáko pálcem w prawdziwych piſmiech á w słowiech nieomylnych iego/ ludowi iego: Jż oto ten iuż ieſt báránek Boży/ ktory przyßedł s pewney á nieomylney rády ſpołecznego á ſwietego Boſtwá wiekuiſtego. Tenći to ieſt on Jezus przez kthorego imie wßyſcy być zbáwieni mamy/ á żadne inße imie nie ieſth nálezione áni ná niebie áni ná ziemi/ ták iáko piſmá nam poſwiadczáia/ przez ktorebychmy grzeßni mieli być zbáwieni/ á iżbychmy wzieli łáſke á miłość v Bogá Oycá ſwego niebieſkiego. Czemuż vkázuiecie ludowi Páńſkiemu inße imioná/ inße drogi/ inße nádzyeie/ oprocz imienia tego ſwietego: Czemu tey ſwietey drogi nie vkázuiecie temu ludowi nedznemu/ ktory ſie tłucze po tych omylnych gośćińcoch ſwiátá tego/ ßukáiacz go iáko błednego/ iż żadney iney drogi/ á żadney iney prawdy nie máß áni ná niebie áni ná zyemi/ iedno tá kthora nam tu Pan á zbáwiciel náß á then obwołány Jezus od Bogá Oycá náßego wßechmogacego poſtánowić á zoſtáwić raczył. Gdyż to iáwnie wiecie y ſłyßycie/ iż ieſli ſie vnieſiecie od tey ſwietey á ßczyrey prawdy iego/ iákich ſrogości á iákich ſadow obiecuie vżywáć z wámi/ á krwie tych omylnych owieczek ſwoich chce on pátrzyć z rak wáßych.

w Dzieiach w iiij.

Zadne imie iedno to imie Jezus zbáwić nie może.

Ezech. w iij.xxxiij.

¶ Abowiem pátrzay pilno káżdy wierny/ co ten Pan czynić raczy/ iáko thu Ewányeliſtá piße/ gdy iuż był wiernie ſwiátu obwołan á wiernie ßukan od ludu ſwoiego/ iż ſkoro obaczył ony dwá człowieki á oni ida zá nim/ á oni ſie pytáia o nim/ wnet ſie do nich obroćić raczył z miłoſierdzyem ſwoim. O wßechmogacy á dziwne° miłoſierdzya Pánie/ iákożeś ieſt pretki s tym ſwietym miłoſierdziem ſwoim/ iákożeś tu iáwnie poſwiádßył onego poſelſtwá ſwoiego/ ktoreś do nas wſkazáć raczył przez Proroká ſwoiego: Jż obroćcie ſie wy iedno niebożathká do mnie/ nie zámießkamći ia też obroćić ſie do was. Y iákoż ty to wieß y rozumieß o moy miły Pánie o káżdym ktho zá thoba idzye/ y z iákim ſercem idzie: iż ieſli z wiernym/ wiernie ſie też á miłośćiwie do niego obrácáć raczyß: ieſliże thez z niewiernym/ obiecałeś ſie też do niego obroćić tyłem/ á nigdy nie obroćić vßu ſwoich ná wołánie iego. O nedzny człowiecze tobyś ſie tu mogł vczyć y przykłádow y wielkich pociech twoich s tych dwu ſwietych Apoſtołow Páńſkich/ ktorzy go nigdy przed thym nie znawßy/ á máło o nim ſłychawßy/ iedno thylko ná kilko słow od Janá ſwiethego/ nic ſie nie rozmyſláiac ná żadne przyßłe rzeczy ſwoie/ wnet bieżeli zá tym Pánem ſwoim. Słuchayże pociechy ich/ iáko thu Ewányeliſtá piße/ iż ſie wnet Pan obroćić raczył do nich s ſwietym miłoſierdziem ſwoim/ á obiáwił y okazał im ſpráwe/ táiemnice/ y káżda iſtność Boſthwá ſwoiego ſwiethego/ y gdzye y iáko go też ßukáć á náſládowáć mieli/ á kedy ſie do niego y do ſwietego mießkánia iego s ſercy á z myſlámi ſwemi vſtáwicznie w káżdych przygodach ſwoich bráć á vciekáć mieli.

Zachá. ß w xi.

¶ Nie mießkayże tedy thez thy nic rádzec pilnie moy brácie miły/ á nie mießkay nic/ ále gdyż ſłyßyß á pewnie wieß/ nie tylko od Janá ſwiethego/ ále ſnadź iuż y końcá piſmom nie máß/ iákoś ſie też iuż tego s pewnego ſwiádectwá násłuchał o tym Pánu ſwoim/ iżć ſie iuż przyßedßy thu około ciebie para/ iuż cie ſam wa-

¶ Pewnie ſie Pan do ciebye obroći/ ieſli ſie ty do nie° obroćiß.

bi/ ßukał/

bi/ ßuka/ á námawia do ſiebie. Vdayże ſie tedy zá nim á zá tymi drogámi iego/ á zá ſwietemi náukámi iego/ ktore on tu tobie w piſmiech ſwoich mocnie á nieomylnie vtwirdzić á zoſtáwić raczył. A coż s tego weżmieß zá pociechę: á coż zá zapłátę: Słuchay co vczynić raczył s tymi dwiemá ſwietemi człowieki/ oto ſie wnet obrocił do nich. Tháktężci ſie też iſcie y thobie długo ßukáć nie da/ á nie dać ſie długo tułáć po tym márnym leſie biednego ſwiátá tego/ ále iſthotnie á nieomylnie/ chociay go nie oglądaß tymi cieleſnemi oczymá ſwemi/ bądź tego iſt/ iżći ſie theż do ciebie miłościwie obrocić raczy/ á doprowádzi cie do przybytkow ſwoich ták iáko tu ſłyßyß o tych ſwiethych zwolennikoch iego: á okázáć y obiáſnić w tobie będzye raczył możność/ iſtność/ á ſwiathobliwość wßytke Boſtwá ſwego ſwietego: á iuż cie pewnie weżmie ná opiekę ſwoye/ iż beſpiecznie będzyeß mogł rozumieć ony ſłowá o ſobie/ ktore ten Pan mowił ku Bogu Oycu ſwoiemu o wiernych ſwoich: Iż ileś mi ich kolwiek poruczył Boże Oycze moy/ nie ſtráciłem z nich żadnego tobie.

Ians. w xvij. ká.

Słuchániem ſłowá Bożego nikth nic nie zámießka.

¶ Pátrzayże tu moy miły Krześciáńſki człowiecze/ iż gdy gdzye ſłyßymy o wiernym poſle á ßáfárzu ſłowá Bożego/ ktoreie nam práwie á prawdziwie przynośi od Páná náßego/ że nic o tho nie dbamy/ że nie idziemy do niego/ ábychmy ſłucháli onych nieomylnych ſłow/ náuk/ obietnic/ á ná wßem wdzyecznego poſelſtwá Páná ſwoiego. Nzda ſie nam iż tym mamy omießkáć ſobie tego nedznego á doczeſnego ſtárániá náßego/ á żal nam opuścić iedney máley godzinki goſpodárſtwá ſwoiego/ á tych márnych pożytkow ſwoich. Rozumieyże theż tu o tych ſwietych zwolennikoch/ ktorzy oto/ iáko Ewányeliſtá ſwiety piße/ zápomniawßy wßytkiego/ ßli zá Pánem ſwoim: miedzy kthoremi otho ieden był Andrzey ſwiety/ iżci też mieli domki ſwe/ mieli goſpodárſtwá y ine opátrznośći ſwe á wżdy/ ſłuchay tu pilnie/ iż ſkoro iedno vſłyßeli iż ſie zyáwił on głos wołáiacy ná pußczy/ á on prawdziwy poſeł Ian ſwiety/ opowiedáiacz wierne ſłowá od Páná ſwoiego/ wnet bieżeli do niego/ wneth opuśćili domki ſwoie/ goſpodárſtwá ſwoie/ y ine pożytki ſwoie.

¶ Słuchayże co zá pożytki/ co zá ſkárby/ czo zá bogáctwá ználeźli: Otho ſłyßyß iż ználeźli Kriſthuſá/ iż ználeźli Meſyaßá/ ználeźli Krolá ſwego/ ßáfárzá á rozdawce wßytkich ſkárbow á wßytkich dobr ná nyebye y ná zyemi. Słuchayże ießcze iáko go náleźli/ Iż ſie oto ſam obráca do nich/ iż im ſam vkázuye mieyſczá/ czáſy/ y obyczáie/ iáko á gdzyeby go záwżdy ßukáć á náydowáć mieli. Słuchayże dáley iż Andrzey ſwiethy nálazßy iuż one thák wielką pocieche ſwoie/ iáko też bieży do brátá ſwego do Piotrá s. s ták wdzieczną nowiną oną/ powiedáiac mu z wielką rádoſcią á z wielką pociechą ſwoyą/ á ſnadź z wietßą niżby był ználazł ábo wykopał iákie ſkárby ſwiátá tego/ mowiac do niego: O moy miły Pietrze/ o moy miły bráćißku/ iuż wyedz o wielkiey pocyeße náßey y ſwoiey/ iżechmy iuż ználeźli/ á iżechmy iuż oglądáli oczymá ſwemi Páná ſwego/ á onego Meſyaßá nam od wiekow záſlubionego y obyecánego.

¶ Wßytko znaydzye kto Páná znaydzye.

¶ Pátrzayże iáka thu rádość á iáka tu pociechá rośćie záwżdy káżdemu wiernemu krześciáńſkiemu człowiekowi/ iż gdy ná máluczki czás opuśći praca á ſtharánie tego márnego á mizernego ſwiátá/ o ktorey ták mnimamy iżby wiele należáło ná pilnoſciach á ná ſtárániu náßym/ bez opátrznośći Páńſkiey: á iż idzyemy álbo ſie vdamy gdzye ſłucháć wiernego poſelſtwá á pewnych nowin o Pánu náßym/ o woley á o poſtánowieniu ſwietym iego. Słuchayże co tám znaydzyemy/ á iſcie nieomylnie otrzymamy/ ták iáko ſie tho káżdemu iáwnie iśći á okázuie ná tych dwu człowiekoch ſwietych/ iż pewnie na[illegible]my Páná ſwego/ á on nam w ſłowiech ſwoich ſwietych vkázuie m[illegible]/ y wßythki czáſy nálezyenia Boſtwá ſwego ſwietego á miłoſierd[illegible] O moy miły Andrzeiu á káżdy wierny Krześciáńſki człowiecze/ r[illegible] w thym á rozráduy ſie tey wdzyeczney nowinie/ ieſliżeć ſie tá ßczę[illegible]kiedy trefi/ iż przez wiárę ſwoię/ á przez poczćiwe ſtáránie o tym ſw[illegible] w ſercu ſwym tego to Kriſtuſá á tego to Meſyaßá z dawná obie[illegible]ibyonego thobye/ ktory ſie vkaże á zyáwi tobye s tákiemi ſkárby/ s [illegible]iechámi/ á z nieo-

mylnemi obiethnicámi ſwemi/ czegobyś nigdy nie ználazł byś ználazł y poſiadł ſkárby nawietßego mocarzá á bogaczá ſwiátá tego.

¶ Słuchayże ießcże co kthemu bedzyeß dáley czynić miał ználazßy go/ bież á ßukay Piotrá/ bież ßukay bráćißká ſwego drugiego á bliźniego ſwego/ á powieday komu możeß ty nieomylne á wdzieczne nowiny á pociechy ſwoie: Iż iuż moy miły brácie czásby ſie nam vznać: słyßyß że on głos wołáiacy vſthàwicznie brzmi á krzyczy w vßoch náßych: Stroycie pokute/ vznawaycie ſie/ Abowiem gdy ták vczynicie/ bliſko ſie wam przybliży Pan y ſwiete kroleſtwo iego. A tu obácz co to zá pożytki á co tho zá roſkoßy słuchać słow Páńſkich/ á dowiedowáć ſie o ſwietych ſpráwach á náukach iego/ iż nie thylko ſam ſobie w tym posłużyć możeß do zbáwienia ſwego/ ále y drugiego zá ſoba pociagnać pothym możeß/ w rozmowach á w roſpráwach ſwoich o thym Pánu ſwoim/ ták iáko thu słyßyß o thych to zwolennikoch Páńſkich/ czym ſobye wielka przysługe vczynić możeß v Páná ſwego/ gdyż to wieß iáka ieſt rádość v niego z iednego vpádłego á náwroconego człowieká/ y v wßytkich ſwietych Anyołow iego.

¶ Abowiem pátrzay tu pilno iákiey ieſt mocy á iákiey władzey ßczyre á prawdziwe słowo Páńſkie/ á zwłaßczá tákie/ kthore nie z wymysłow ſwiátá tego/ nie z ludzkich iákich wynaláſkow/ ále ták iáko tho y Pan on ſam ſwiádczy/ iż gdy iuż z onych táiemnic Boſtwá wyecznego prawdziwye á práwie iáko pálcem przez Duchá ſwietego okazano y iſtemi dowody poſwiadczono bedzye. A tákowe iuż nie tylko vßom twoim ábo ſercu twoiemu pociechę ábo iáki pożythek przynośi/ ále iuż y drugiego y trzeciego ſnádnie/ z onego vtwirdzenia á vpewnienia twego/ pozyſkáć możeß Pánu Bogu twemu. Słuchayże thu ießcże iáko Ewányeliſtá pißę o tym ſwietym Apoſtole Páńſkim iuż wezwánym y wybránym/ o tym Andrzeiu ſwietym/ iż wnet przybieżawßy z onymi rádoſciámi á z onemi wdzięcznemi nowinámi do Symoná brátá ſwoiego/ iż go przywiodł do Páná/ thák iáko hiſtoria pißę/ powyedzyawßy mu ony wdzyeczne rádośći ſwoye/ iż iuż ieſth Pan/ iżechmy go iuż ználezli y ogladáli oczymá ſwemi. Słuchayże co dáley Ewányeliſtá pißę/ Iż Pan ſkoro vzrzawßy człowieká onego/ nigdy go przed tym nie znawßy áni o nim słychawßy/ iedno iuż obaczywßy w nim s powieśći brátá iego iuż záczeta mocnye w nim wiáre iego/ powiedzyał mu: A prawdá iżeś ty ieſt Symon ſyn Ionaſow/ ále iuż od thego czáſu niechce áby cie zwano Symonem/ ále bedzyeß zwan Piotrem/ iákoby opocznym/ twárdym/ á vmocnionym w wierze ſwoiey. O moy miły á náwßem ſwiety Pánie/ ráczyß nam nedznikom ſwoim przyſporzyć w tych niebeſpiecznych czáſiech náßych tákiey wiáry á ſthałośći/ á rácz nam zesłáć ku powiedániu ßczyrey prawdy thwoiey tych Ianow y tych Andrzeiow wieczey/ ná ten nedzny á zámießány ſwiát dziſieyßy/ ponieważ żechmy thu ſa iáko pielgrzymi w nedznych żywociech ſwoich/ áby cye nam iedni prawdziwie á nieomylnie w náukach á w rozmowach ſwoich/ nie ináczey iedno iáko pálczem/ vkázowáli: á drudzy áby nas przyciagáli á przywodzili do ciebie/ opowiedáiac nam thy wdzyeczne nowiny o thobie/ iż ſie nam okázuieß/ á iż cie bárzo ſnádnie káżdy ználeść może/ kto iedno ßuka/ á pyta ſie/ á przysłuchawa ſie prawdziwym słowom/ rozmowam/ á roſpráwam o ſwietym Boſtwie twoim/ y o ſwietym imieniu twoim.

Słowo Páńſkye od iednego do drugich pochodzącz/ wiele pożythku vczynić może.

¶ A thák toć ſa prawdziwe ſwietá/ á toć ſa dni wdzyeczne v Páná náßego/ ktore obchodzimy ku czći á ku chwale ſwyethemu imieniowi iego/ y ná pámiathke ſwietych iego/ gdy ſobie wſpominamy ſpráwy á poſtepki ich/ thák iáko y wiernych ludzi á przebránych iego/ iż thákież iáko oni ßukáli/ á zá czáſow ſwych náſládowáli Páná ſweno/ iż ſie thież y my tákże vczymy przykłádow ich/ á cießymy ſie pociechámi ic [illegible] wnie á nieomylnie/ iż co ſie kolwiek ná on czás z nimi dzyało/ iák [illegible] żałośći ſwoie á zá wiáre ſwoie odnośili od Páná ſwego. Tákże [illegible] ylnie pothkáia káżdego wiernego Páńſkiego/ y po ten czás thych [illegible] żywotow náßych. Ale nie thák iáko z náuk á z wymysłow czár [illegible] chmy byli obchodzić dni ſwiete Páná ſwego/ y dni pámiatek áb [illegible] tych á wiernych iego/ vbrawßy ſie czo nalepiey

Dni ſwiethe iáko máis być wdzieczne Pánu.

á napiekniey/ násłuchawßy sie pisku/ wrzasku/ krzyku w kosciele/ a pothym cały dzyeń skákáć/ bebnáć/ piskáć/ pić/ á żadnego złego vczynku/ ile ich iesth do roku/ iuż ná on czás nieopuścić. A miástho pámiatki swiethych á wiernych Páńskich/ y miástho náuki y nássládowánia żywothow ich/ iednemu ku czći bylicżka sie opásáć/ á cáła noc v sobotki skakáć: drugiemu ku czći czárowáć/ á ná krzyż leżacz pacierze ßemráć/ á przez sen żone álbo meżá vpátrowáć: drugiemu bláżeyá vlepić/ drugiemu gesiny náwárzyć. A záwżdy inße á inße czárthowskie wymysły káżdemu swietu z osobná wynáyduiąc/ zániechawßy prawdziwych obchodow ktore były przez Duchá swietego postánowione/ kthorych ießcze ksthałtow dyabelskich á srogich wymysłow swiátá tego/ iest ná swiecie niemáło/ ktore sobye ludzye zmyslili/ s czárthowskiego podußczenia/ ná pámiatke swietych á ludzi przebránych Páná tego.

Czemu Pan głody/mory/ognye/ przepußcża. Jeremiaß w xvij.

¶ A thák iscie żeć też nie bez przycżyny Pan náß tych dzisieyßych czásow náßych przepußcża ná tákowe omylne zbory swoie/ powietrza/ ognie/ y inße okrutne á srogie pomsty swoie. Gdyż to nieomylnie onemu Jeremiaßowi Prorokowi swemu roskazáć raczył: Jż idzá sthań w bronie mieyskiey/ á wołay głosem wielkim gdy krolowie á ksiażetá beda wieżdzić do miástá tego: Jż do thego czásu wy krolowie y ksiażetá bedzyecie wieżdzić do miástá thego/ á wielka poczciwość bedzye sie dzyałá iemu/ poki bedzyecie w powadze á w poczciwości mieć dni swiete moie/ á bedzyecie sie w nie záchowywáć ku czći á ku chwale moiey. Ale iesliże ie bedzyecye mieć w lekkiey wadze v siebye/ á nie bedzyecie w nie mieć ná pieczy imieniá mego/ iż ogniem zápalone beda brany miástá wáßego/ á spusthoße vlice iego/ iż nie tylko krole á ksiażetá beda wieżdzić do niego/ ále náwßem ostác sie musi pohánbienie iego. O nedzne miásto káżde tákowe á nedzne zebránie Páná tego/ á snadź nie máß dziś thákiego ná swiecie żadnego/ nád ktorymby sie słußnye nie mogły wypełnić ty dekretá Páńskie/ ták iáko słyßyß mocnie wydáne á vczynione od niego/ by nie było miłosierdzia iego swietego. Nie trzebá żadnych wywodow do tego áni swiádecthwá żadnego/ niechay káżde oczy y káżda prawdá to wyzna y obaczy/ iákie sa po ty czásy spráwy ná wßytkich mieyscoch thych tákich dni swietych Páńskich/ á iesliby nie zásłużyli wßyscy tych ták srogich á okrutnych dekretow Páná swego nád soba/ by nie swieta dobrotliwość iego.

¶ Ale odłożywßy to ná strone wßytko/ iuż tho sam Pan niechay raczy sedzić według miłosierdzya swego/ y da vznánie komu raczy wedle niezmierzonych skárbow bogáctwá swoiego/ ták iáko thego o nim pismá poswiadßáia: náwroćmy sie zásie do pociech swoich/ ktore wierni Páńscy vsthawicżnie odnoßa od thego Páná swego/ kthorzy go ßukáia á kthorzy mu sa stali w wierze y w sthałościach swoich. Słuchay co tu Pan powiádáć raczy do thego nowo nálezyonego człowieká swoiego/ do thego Piotrá swietego/ nigdy go przed thym nie znáiacz áni widzac: Jż wiem ci ia żeś thy iest Symon syn Jonásow/ ále gdyś sie náwrocił do mnie/ á postáwiłeś sie przed Bostwem moim/ á znam serce thwoie iż mnie nássládowáć chceß/ oto iuż bedzyeß zwan Piotrem/ tho iest/ iuż vmocnionym/ iż sie tá wiárá twoiá nigdy zmienić nie bedzye mogłá. Słuchayże czo thez był zásie do wßytkich zwolennikow swoich potym powiedzyeć raczył/ gdy go pytáli/ iż coby też zá láske z nimi ná potym vczynić raczył/ iż oni opuściwßy wßytko nássláduia go. Tedy miedzy inemi pociechámi wßytkimi te pirwßa á zwłáściwa powiedzieć im raczył: Jż wam wiernym swoim dam zrozumieć tháiemnice wßythki krolestwá moiego niebieskiego/ á inßy tylko pod przypowieściámi beda sie dziwowáć temu/ á oczymá swemi wßythko beda widzyeć/ á nie vżrza: y beda vßymá słyßeć/ á nie zrozumieia. Słuchayże czo im ießcże drugiego powiedzyeć raczył: Jż bedziecie ze mna sadzić wßytki narody swiátá tego/ á potym opánuiecie wiecżnie ze mna krolestwo moie. A thu zá żywotá wáßego nie vpádnie y włos z głowy wáßey bez woley á bez opátrzenia moiego. Czego z dawná y Dawid swiety poswiadßał y ini Prorocy swieci/ iż táka piecza á táka opátrzność Páńska iest o káżdym wiernym iego/ iż o kámyk namnieyßy ná drodze leżacy nigdy żaden obráźić nie może nogi swoiey/ gdyż záwżdy nád káżdym iesth pilna sthraż Anyołow swietych s przykazánia Pána tego.

¶ Cożá pociechá kto Páná nássláduie.

Mattheuß w xiij. Márek w iiij. káp. Lukaß w viij. ká.

Mattheuß w xix. Lukaß w xxij. ká.

w psálmie xC.

¶ Pátrzayże moy mily brácie wielkich pociech á roſkoſzy ſwoich/ czego ſie theż y
ty maſz tu nádzyewáć z iáſnych á iáwnych obietnic Páná ſwego/ ktore wyſzly s
ſwietych á nieomylnych vſt iego do tych wiernych ſwoich/ gdyż to ták iſtotnie á
nieomilnie rozumieć możeſz/ iż cokolwiek ieſt rzeczono do iednych/ iż to iuż vſtá=
wicżnie poſelſtwo idzye y do wſzytkich/ ták iáko v Márká s. nápiſano ſtoi/ y iuż
ták ſciagáć ſie bedzye ná wſzytki áż do ſkończenia świátá wſzytkiego. A co ſie kie= Márek w xiij. ká.
dy dzyalo á wypelniálo obietnic y láſki nád kthorym wiernym Páńſkim ná on
czás/ tego iście káżdy wierny Páńſki też ná potym iuż ſie pewnie nádzyewáć mo
że od Páná ſwego. A co ſie też kolwiek obwolálo we wſzytkich piſmiech/ á opo=
wiedzyálo we wſzytkich poſelſtwach pewnych á nieomylnych od Páná tego ſro
gich dekretow á ſentenciey nád niewiernymi/ y czo ſie iuż wielekroć wypelniálo
nád nimi/ tego ſie pewnie á nieomylnie káżdy niewierny á zly niechay iuż nádzie
wa/ áż do ſkończenia świátá wſzytkiego.

¶ A tu ſie iuż obczayć á ſnádnie rádzić o ſobie możeſz/ co ieſt tobie lepiey vczynić/
ieſli iuż ták ſtánać iáko Anyolem przed oblicżnoſcia Páná ſwego/ vmocniwſzy
ták iáko ſlyſzyſz te moczna wiáre á nádzyeie o nim/ á wzyać thy pewne á nyeod=
mienne obietnicze od niego/ kthore tu záſlubić raczyl/ ták w tym docżeſnym iá=
ko y w onym wiecżnym á nieſkończonym żywocie twoim/ wypelnić tobie: czyli
ſtánać w liczbie niewiernych iego á w omylnych ſpráwach świátá tego oblédli=
wego/ á wzyać ná ſie wſzytki vpadki/ y odnieść ná ſobie wſzyſtki przeklectwá o=
ny/ ktore ſa nieomylnemi dekrety wydáne y vczynione ná wſzytki ſprzećiwniki ie
go/ y tu w tym doczeſnym żywocie ſwoim/ y potym oſtradáć á ożálowáć iuż tu
y onego wiecżnego żywotá ſwego przyſzlego/ s tákiemi roſkoſzámi obiecánego/
iákich áni żadny iezyk wymowić/ áni żadne piſmo wypiſáć nie może. Aby nic i=
nego wiádomośći o tym nie bylo/ iedno co tu Pan miedzy inemi rozlicżnemi o=
bietnicámi á pociechámi ſwemi/ wiernym ſwoim obiecowáć raczy/ iż bedziecie
rozumieć tháiemnice Boſtwá moiego/ y kroleſtwá mego. A niewierni máia
chodzić iáko ſlepi/ iáko gluſzy á niemi/ nierozumieiac o tym Pánu ſwoim. Wier
nym záſie obiecuie/ iż bedzyecie zemna ſadzić wſzytki narody. A niewiernym o= Co Pan wiernym
powieda/ iż beda wolać/ krzyczeć/ á nárzekáć/ roſthepcie ſie gory/ á przykriycye y niewiernym o=
nas/ othworz ſie zyemio/ á pożrzy nas/ ábychmy nie ſlyſzeli tych ſrogich dekre= powyedáć raczy.
tow/ kthore ná nas wynidż máia: á iżby oczy náſze nie pátrzyly ná thákie przyſzle
ſrogośći á okrucieńſtwá náſze/ kthore iuż widzimy przed ſoba/ thák iáko ſzyrzey o
thym napiſano ſtoi. O wiernych Sálomon piſze iż ſie beda świećić iáko iſkry
miedzy zápalonemi trzćinámi latáiace. A o niewiernich piſmá wſzytki poſwiad Madrości w iij.
czáia/ iż zoſtána w onych ſrogoſciach á w onych ciemnoſciach wielkich/ w kto=
rych bedzye plácz/ krzyk/ nárzekánie/ á zebow zgrzytánie od boleśći wielkich/ ná
wieki bez końcá żadnego. A ktemu ieſzcże wiernym Páńſkim/ ták iáko thego pi=
ſmá poſwiadſzáia/ iż wſzytkiego ſie záwżdy hoynie y tu ieſzcże zá żywothá ich be=
dzye przyſparzálo: thák iż y dobrá ich/ máietnośći ich máia być rozſzyrzone/ á
obficie im zewſzad nápelnione/ domy ich poczćiwoſciámi ozdobione/ dzyatki y
potomſtwo ich blogoſláwione. A o niewiernych piſmá wſzytki poſwiadſzáia/
iż nie tylko áby mieli być w iákiey opátrznośći Páńſkiey/ ále wſzedy przeklectwá
á pomſtá vſtáwicżnie thuż chodzi zá nimi/ á przeklete máia być káżde zebránia
ich/ á potym iż ſámi w niwecż obroceni być máia/ thák iż áni znákow nie zoſtá=
nie mieſzkánia ich/ y onego zebránia ich/ y potomſtwá ich.

¶ Przypátruyże ſie thu ieſzcże moy mily bráćiſzku dziwney láſce dobrotliwego
Páná tego/ iż tu wedle tych obietnic ſwoich táiemnice kroleſtwá ſwego/ y Bo= ¶ Proſtaczkowie
ſtwá ſwietego ſwego/ ludzyom málucżkiego rozumu/ rybitwom/ proſtaczkom proſto zá Pánem
miłośćiwie obiáwić raczyl. Oto iáko ſie do nich/ widzacz chuć ich/ obrácáć ra= á medrkowie oko
czy: oto im vkázuie mieyſce mieſzkánia ſwego. Czemuż nie obráca ſwietey twa= lo.
rzy á oblicza ſwego do onych ludzi zacnych/ álbo do zakonnych/ do Licemierni=
kow/ y do inych co ich tám w ten czás wſzedzye wiele bylo/ ále do proſtaczkow/ á
do wiernych ſwoich. A wſzák ſie też y ći medrkowie pytáli/ przez poſly ſwe od
tegoż to Janá s. ieſliby on iuż byl práwym Meſyaſzem/ ábo Zeliaſzem/ ábo kto=

 rym inym

rym inym s Proroków. Wßák im iáwnie powiedzyał/ iż on nigdy tey chluby niechciał sobie przywłaßczyć/ ále wyznał prawde á nie záprzał/ mowiacz im: Jam iest głos wołáiacego ná pußczy/ gotuycie drogi Pánu. Bo ten ktory iuż tuż zá mna blisko iest/ wietßy mnie iest/ ktoremum ia nie iest godzyen odwyezáć rzemyká od trzewiká iego. Jużći też o nim ći ludzye wymyslni s pewnych proroctw wiedzyeli/ ále czoż gdy ie ták były oslepiły ony rozumy ich/ ony pożytki ich/ ony dostátki ich/ że nigdy zá tym Pánem iść niechcieli: tháк iáko y dzisieyßy swiát zá tymi márnemi pożytki swoiemi/ á zá rozumy swoiemi ták sie vdał/ że żadny nie chce iść zá tym dobrotliwym Pánem swoim/ iedno prostaczkowie á ludzye máłego rozumu ći z wierna chucia ida zá tym miłościwym Pánem á zbáwicielem swoim.

Jan s. j. kápitu.

¶ Sluchayże iáko ono ná drugim mieyscu Pan tym prostaczkom á tym wiernym swoim powiedzyeć raczył: Jż iuż ia was vczynie rybitwy tákiemi/ ktorzy iuż nie bedzyecie od tych czásow ryb łowić/ ále bedzyecie łowić ludzi. Obáczże tu wielka zacność ludzi swietych á wiernych Pánu/ iáki vrzad od Páná swego wzyeli/ iż sie oto stawáia zá ta wierna chucia swa rybitwy ludzkiemi: iáko oto wnet wielka wielkość ludzi w tey sieći Ewányeliey swietey iest zágárniona Pánu temu/ przez opowiedánie prawdziwego słowá swietego iego. Oto Piotr s. pirwßy wnet był tym vłowion/ gdy vsłyßał od brátá swego tákowa nowine o Pánu swoim/ oto Andrzey y drugi towárzyß iego s powieśći Jáná s. nátychmiast ßedł zá tym Pánem swoim/ oto y dziś s powieśći ludzi wiernych wiele ich idzye ku temu dobrotliwemu Pánu swoiemu. Ale drudzy/ ktorzy/ iáko y ná on czás/ iedno folguiac bogáctwom swoim/ pożitkom á wywyßßeniu stanow swoich/ nie słyßyß/ ábo ich bárzo máło/ ktoryby ßedł zá tym Pánem swoim. A ießcże owßem gdzye iedno moga bronia tego/ á odćiskáia ludzi proste zwirzchnościámi swemi/ wymysły swemi/ áby nie ßli zá tym dobrotliwym Pánem á zbáwicielem swoim/ morduia/ przesláduiac/ á wyganiáiac ie s społeczności swoich/ iáko czynili wßyscy przełożeni ná on czás miástá Jerozolimskiego. A wßákoż Pan s swego miłosierdzia wielkiego nigdy opuścić nie raczy żadnego wiernego swego/ ktory iedno s práwa chucia idzye á násláduie swietych drog/ woley/ á postánowienia iego. A záwżdy sie on do tákowego z miłościwym obliczym swoim obráczáć raczy/ kto sie iedno wiernie vciecże do niego/ á nie zámießkawa nigdy y ná wspomożenie y ná opátrzenie iego.

Mátthewß w iiij.

¶ Wierny ßáfarz słow Páńskich rybitw ná ludzi.

¶ A ták moy miły bráćißku á káżdy wierny Krześćiáński człowiecże/ nic sie ty nie vnoś zá swiátem tym nedznym / áni zá tymi mizernemi á obludnemi spráwámi á wymysły iego. Ale słuchay á násláduy pilnie woley/ rády/ á náuki Páná swego/ á vcż sie pilnie w prostości sercá twego/ chwalić imienia iego swietego. A przypátruy sie pilno żywotom/ spráwom/ á postempkom/ ták iáko tu słyßyß/ ludzi swietych á wiernych iego: á gruntuy o nim w serczu swoim/ ták iáko oni gruntowáli te moczna wiáre swoie/ pewnie nicz inßego nie odniesieß/ pewnie nic inßego nie vsłyßyß w vßy swoie/ iedno ták iákoś słyßał/ to co odnośili á słyßeli od niego w vßy swoie s swietych vst iego/ ći swieći á wierni iego. A gdy bedzyeß w swietey opiecze iego/ iuży tu ten docżeśny żyw[illegible] twoy bedzye ták sprá-wowan od niego/ iż cie w nim nie minie żadne obyecz[illegible] wieństhwo/ ták iáko słyßyß/ od niego. A po zesciu tego nikczemn[illegible] wego/ iuż pewnie wiedz/ iż przydzieß ná ty swiete á nieomylne obi[illegible] re on tu swie-tym á wiernym swoim istotnemi á pewnemi słow[illegible] iłośćiwie/ iá-ko Bog prawdziwy á nieomylny/ obiecáć raczył.

¶ Czego sie s tey rospráwy swiete[illegible] my.

¶ Pátrzayże tu pilnie moy miły Krześćiáński bráci[illegible] czyć á czo pomnieć s tey swietey náuki maß. Napirwey pátrz/ iák[illegible] seł á wierny káznodzieiá może wiele vczynić pożytku w tych niewi[illegible] škach Pánu swemu/ ták iákoś to wyrozumiał s kázánia Jáná s. [illegible] iki pożytek iest/ ćisnać sie á ßukáć prawdziwego poselstwá Páńskieg[illegible] o tam káżdy ználeść

może/ iáko

może/ iáko ſłyßyß s tych Apoſtołow Páńſkich/ iż ználezli Kriſtuſá/ y iáko ie vczył/ y co im obieczuie/ á czo to ieſt ználeść Kriſtuſá: Bo ſnadź wieczey niżli ználeść wßytki ſkárby ſwiátá tego. ¶ Trzecie/ pátrzay czo to ieſt záczać w ſobye by namniey wiáry o tym Pánu ſwoim/ iáko ſie on do káżdego tákiego miłościwie obráczáć raczy/ iáko mu ſie obiáwiáć raczy/ iáko y drugiego/ y wiele inych táki káżdy wierny/ początkiem ſwey wiáry iemu pozyſkáć y náuczyć może. A iáko záſie ten Pan do tych ktorzy ſa ſercá zátwárdzyáłego/ á leża w vporzech á w krnabrnosciach ſwoich/ obrácza ſie tyłem á owßem ießcże zátwarza oczy y vßy ich/ iż iáko ſlepi á głußy nic o nim rozumieć nie moga. ¶ Czwarte ſłyßyß/ iákie obietnice á iákie błogosłáwieńſtwá tym wiernym ſa obieczáne y záſlubione: A iákie przeklectwá á ſrogości niewiernym/ ták iż iuż tym ſtráchom áni kończá/ áni rozumu nie doſtáie.

☞ O wßechmogacy á náß miłościwy Pánie/ przyſporzże nam wiecey w tych dziſieyßych czáſiech náßych niebeſpiecznych tych Janow/ áby nam opowiedáli o tobie/ y o tym ſwietym miłoſierdziu twoim/ y o tey dziwney á niewymowney/ ktora o nas maß/ opátrzności twoiey. Ráczże nam też zeſłáć wiecey tych Andrzeyow/ áby nas vſtáwicznie pociagáli do ciebie. Dayże nam przy tych wiernych proſtaczkoch twoich/ á przy tych wiernych rybitwiech twoich vſtáwicznie ſtać/ á mocznie przy tych náukach ich wytrwáć/ áby ſie w nas táka ſtáteczność okázowáłá/ iáka ſie okazáłá w tych ſwietych á wiernych Apoſtolech twoich. Nie ráczże nas zoſtáwowáć náß miłościwy Pánie w pocżcie tych ludzi niewiernych/ ktorzy ſie ták s wßetecznemi myſlámi ſwemi vdálizá ſproſnościámi nikczemnego ſwiátá tego/ áby ná nas nie przyßły ty przeklectwá/ ktore ſa z dawná tym wßytkim niewiernikom twoim zgotowáne. A iżby ná nas nie przyßły ony ſrogie dekretá á ony ſentencie twoie/ ktoreś ty iáwnie á iáſnie dał obwołáć ná nie/ ták iż według onych obietnic thwoich ták máia być zátkáne vßy ich/ iż o tym áni ſłyßeć/ áni rozumieć/ áni ſie też przypátrowáć chca áni moga: y owßem iuż ták w tym vporze ſwoim bedac/ im dáley tym predzey ida do zginienia ſwego/ nic nie dbáiac o ſwieta łáſke twoie: iedno áby tu poki poty záżywáli tych márnych á nikczemnych y bárzo krotko trwáiacych roſkoßy á márności obłudnego ſwiátá tego. Dekretá niewiernych.

☞ Tu Ewányelia przypada o Thomaßu ſwietym/ kthora iuż ieſt nápiſána w pirwßey cześci przy ſwiecie z martwych wſtánia Páńſkiego. Liſt 118.

Na dzien S. Tomasza służy kazanie na Niedziele pierwszy po Wielkiey nocy.

Ewányelia ná dzyeń Janá s. Apoſtolá y Ewányeliſty/ ktora nápiſał Jan s. w xxj. Przećiwko niepotrzebnym pogadkam o woley Bożey.

Ták go chce mieć áż tu záſie przyde etc.



Scye nie bez przyczyny Duch ſwiethy w Kościele ſwietym ſwoim ten porzadek poſtánowić raczył/ iż po národzeniu á zyáwieniu ná ſwiáth Páná náßego/ thy nowe Rycerze ſpráwić á okázáć raczył/ to ieſt/ Szczepaná s. ktory po ſwietym z martwych wſtániu á w niebo wſtapieniu Páná ſwoiego/ napirwey ſie potkał s przećiwniki iego/ á krwia ſwa oblał á zápieczethował ſwietha prawde iego y náuke iego. A potym ony máluczkie dzyatki/ kthore wnet po národzeniu iego były zmordowáne/ ná cześć ¶ Tu ieſt náuká o opáthrzności á oprzeźrzeniu Páńſkim/ á iż ſye nie ma nikth dziwowáć dziwnym iego ſpráwam.

á ná chwałe ſwietemu imieniowi iego. A potym też było tego potrzebá/ áby tuż zá nim był wſpomnian on Kánclerz iego á Sekretarz iego Jan ſwiety/ kthory wiernie á prawdziwie ſpiſał y ſwiátu podał the ſwieta Kronike ſpraw wſzyſtkich y poſtánowienia Páná tego. W ktorey rozſzyrzył á rozſtawił wſzytki możności iego/ y wſzyſtki dobrodzyeyſtwá ktore ſa ſwiátu rozlicżnie nádáne/ przez przyſcie á zyáwienie iego. A iáko też to Pan od niego wdzyecżnie przyimowáć racżył/ to niżey vſłyſzymy z Ewányeliey ſwietey: iáko o nim Pan powiedáć racżył Piotrowi ſwietemu/ gdy go o nim pytał czo z nim cżynić bedzye racżył/ iż go ták chce mieć áż do przyſcia ſwego. Acż ſie to nie rozumiáło o nieſmiertelności iego/ ále iż go w tych cnotach á w ſwietym żywocie iego ták záchowáć miał áż do przyſcia ſwego. Gdyż to pewnie wiemy/ iż ſie ták poſtáwić muſimy czáſu ſadu ſwego przed Máieſtatem Páná ſwego/ iáko zeydzyemy s tego ſwiátá mizernego á nikcżemnego. A dla tego ty słowá nam ku pocieſze ſa ná pocżatku záłożone/ iż Pan káżdego wiernego ſwego ták chce mieć y záchowáć/ kogokolwiek tu bedzye znał w ſtáłości iego/ áż do przyſcia ſwego. Czo ſzyrzey zrozumiemy z Ewányeliey ſwietey zá wſpomożeniem Duchá ſwietego/ ktorego to vrzad ieſt oſwiecáć ſercá y myſli wiernych ſwoich/ ktorzy ſie beda vciekáć do niego. Ktora to Ewányelia tenże Jan ſwiety nápiſał tymi słowy:



AGdy iuż dokończył Pan słow ſwoich/ rzekł ku Piotrowi: Náſláduy mie. A obeźrzawſzy ſie Piotr vźrzał zwolenniká onego kthorego Pan bárzo miłował/ á on idzye zá Pánem/ ten ktory leżał przy wiecżerzy ná pierſiach Pá[nſkich]/ y pytał: Miły Pánie powiedz nam kto cie wydawa? A th[ego v]źrzawſzy Piotr/ rzekł ku Pánu: A s thym co bedzyeſz dzyá[łáć]? Rzekł mu Pan Jezus: tego thák chce mieć áż záſie przyde/ á tobie c[o] do tego? thy mnie

náſláduy. A

náſláduy. A ſtad powſtálá rozmowá miedzy brácia/ iż iuż on zwolennik nie miał nigdy vmrzeć. Acż Pan nie powiedzyał iżby vmrzeć nie miał/ iedno iż rzekł/ iż go ták chce mieć áż záſie przyde/ á co tobie do tego? A tenći to ieſt zwolennik on/ ktory ſwiádectwo wydał y nápiſał o tych wßytkich rzeczach. A wiemy pewnie iż prawdziwe ieſt ſwiádectwo iego. Acż było wiele inych rzeczy ktore ſpráwował Pan Jezus/ kthore gdyby były miáły być káżde z oſobná ſpiſowáne/ mnimam iż y ſwiáth thych kſiag ktoreby były piſáne zmieśćby nie mogł.

MAło przed tym dokończywßy Pan niekthorych rozmow ze zwolenniki ſwemi/ niechciał thego zániecháć/ áby nam był pociechy iákiey zoſthá wić nie raczył/ ná onyzle cżáſy gdyby ná nas iákie ſmetki/ troſki/ á prześládowánia/ przypáść miáły. Jákoż ſwiát bez thego żadnym obycżáiem być nie może/ á zwłaßcżá wierni á przebráni Páńſcy/ ná kthore záwżdy wietße prześládowánia y pokuſy przypadáć mußa/ niżli ná ty ſwowolnie żywiace/ á ktorzy folgnia á zgadzáia ſie s ſpráwámi nedznego ſwiátá tego/ też ſie iuż on z nimi zgadzácy im folgowáć záwżdy muśi/ áż do cżáſu káżdego. A tho dla tego ábychmy nic nie watpili o obronie á w opiece iego: á iż on záwżdy dzyerży miłośćiwa reke nád wiernemi ſwemi/ á ku pocieße przywodzi wßytki przypadki ich/ iákiezkolwiek ſie im przytrefuia zá cżáſow tu docżeſnych żywotowich.

¶ Bo ſłuchay iáko máło przed thym Piotrowi ſwietemu powiedzyeć racżył/ á krotkiemi ſłowy to mu oznáymić racżył/ co ſie z nim y z żywothem iego ná potym dzyać miáło/ gdy mu rzekł ty ſłowá: Iż po ten cżás żywotá ſwoiego opáſowałeś ſie iákoś chciał wedle myſli ſwoiey/ ále przyidzye cżás iż cie inßy opáſowáć bedzye/ á powiedzye gdzye bedzye chciał wedle woley ſwoiey. A wßákoż tobie nic ná tym/ ty mie przedſie náſláduy.

¶ Pátrzayże tu á pilnie pátrzay opátrznośći á przeźrzenia Páná tego/ co on nád Kośćiołem ſwoim á nád wiernemi ſwemi záwdy cżynić á ſpráwowáć racży/ iż on záwżdy z dálecká przeglada á vpátruie y przygody/ y ſmethki/ y ine przypadki Kośćiołá ſwego ſwietego/ á tych tho wiernych á przebránych ſwoich. A potym záſie iákie pociechy/ y iákie obietnice im ſpráwowáć/ y zgotowywáć/ y miłośćiwie opowiedáć racży. Bo nie mnimay ábyć tho iedno ku Piothrowi było rzecżono: ku tobyeć tho ku tobie nedzny nieboracżku/ ktorykolwiek chceß być iáko Piothr wiernym náſládownikiem Páná ſwego/ iż ſie muśiß záwżdy opáſowáć nie thák iáko chceß/ á muśi ſie záwżdy dzyać nie wßytko po myſli thwoiey: gdyż Pan vſtáwicżnie chce mieć te wdzyecżna oblubienice ſwoie á then Kośćioł ſwoy to ieſt/ to zebránie wybránych ſwoich/ iáko ná probie: á záwżdy doświadßáć chce wiernośći á ſthałośći iey/ áby ſie w niey ſwiećiło á obiáſniáło záwżdy imie ſwiete iego. — Przeźrzenie wiernego ku lepßemu káżdego.

¶ Pátrzayże záſie co iey obiecuie tey to wdzyecżney ſwoiey oblubienicy/ á themu to Kośćiołowi ſwoiemu/ ieſliże ia záſtánie w tey ſtałośći á w tey nieodmiennośći iey: ſłuchay co mowi do Piothrá ſwietego/ gdy mu rzekł/ náſláduy mie: tho ieſt/ gdy ná cie thákie rzecży przyda nic ſie nie lekay/ nic ſie nie trwoż/ ále s tháka myſla y s ſtátecżnym ſercem przedſie náſláduy mie Páná ſwego. Jákoby mu rzekł y káżdemu z nas: Wßák wieß moy miły bráćißku/ iż żaden od wiekow nie był opußcżon/ á żaden nie był bez pociechy á bez hoyney zapłáty ſwoiey/ ktokolwiek mie nigdy nie odſtapił/ á iż mie záwżdy náſládował. Theż iákoby rzekł: Wßák wieß dobrze iż ia po ſmierći ſwey poyde do Oycá ſwego niebieſkiego á do onych rádośći/ ktorych żaden iezyk nigdy wypowiedzyeć nie może: teżem to káżdemu wiernemu ſwemu opowiedzyał/ iż go tám cżáſu ſwego chce mieć/ gdzye ſam bede/ á iż ſadzon nie bedzye nigdy/ owßem zemna bedzye ſadził rozlicżne narody/ támże mie bedzyeß náſládował/ y thám zemna wnidzyeß/ y káżdy tháki — Żaden nigdy opußcżon nie był/ kto Páná wiernie náſládował.

wnidzye ktho

wnidzye ktho mie nie odſtapi/ á ſtałym ſercem áż wierna myſla nie bedzye náſládował Páná ſwoiego.

¶ A tu pátrzay káżdy wierny á ſtały Pánu ſwemu wielkiey pociechy ſwey/ á miłośćiwych obietnic ſwoich/ á nic ſie nie trwoż chociaby ná cie przyßły iákie throſki/ ábo iákie niebeſpieczeńſtwá ſwiátá tego/ gdyż to wieß/ iż to ieſt wola á przeyrzenie Páná thwego/ áby on doſwiádßył ſthałośći twoiey/ á iżby było w thobye poſwiecono ſwiete imie iego. A iż też to pewnie wieß/ z nieodmiennych obietnic iego/ iż on tho thobie záwżdy ku dobremu kończowi/ á ku wielkim pociecham/ przywieść á obroćić bedzye raczył: iedno go náſláduy á nigdy nie odſthepuy od ſwietego Boſtwá iego/ bedac tego iſt/ iż nákoniec tám zá nim wnidzyeß/ á tám go náſládowáć bedzyeß/ gdzye rádoſciam twoim á pociecham thwoim nigdy iuż żadnego końcá nie bedzye.

¶ A iżbyś thego iſth był/ ſłuchay á ſłuchay pewney pociechy á obietnic iego: A iżbyś zrozumiał/ iż co ſie kolwiek dzyeie nád toba/ iż ſie wßythko dzyeie z woley á s przeyrzenia iego. Pátrzay co mowi do onego miłoſniká wielkiego/ ſwoiego do
i. Moiże. w xv. Abráámá do Pátryárchy ſwego: Wiedz myły Abráámie/ iż potomſtwo twoie czáſow ſwych muſi wniść do zyemye cudzey/ á do ziemie nieznáiomey/ á bedzye w ſłużbye y w wielkim vdreczeniu przez cztyrzy ſtá lat. Słuchayże czo mu záſie zá to łáſkáwie á miłośćiwie obiecowáć raczy: Iż nie ſtáray ſie miły Abráámie/ bo ia ich tám przedſie nie opußcze/ á lud then v kthorego beda w niewoli/ ſrodze ſadzić bede: á potomſtwu twemu dam wdzyeczność przed oczymá ich/ á wynida z wielkim bogáctwem á z wielka obfitoſcia s pośrzodku ich. Thák iáko tho y nád Jákobem/ y nád Jozephem/ y nád Thobiaßem/ y nád wielei nemi pothym okázáć raczył/ iż záwżdy w káżdym niebeſpieczeńſtwie káżdego/ nigdy nie vſthawáłá ſwieta reká iego/ á nigdy z nich nie ſchodziłá pilna opátrzność iego/ á záwżdy po káżdym vdreceniu hoynie á ſowicie rozßyrzał pociechy káżdego/ á czynił doſyć obietnicam ſwoim.

¶ A ieſliże to nád onymi czynił/ ktorzy tylko byli vwierzyli ſwietym obietnicam
Okrzczeni w wietßey łáſce v Páná. iego/ á coż owßem beſpieczniey káżdy thego może być iſt/ kthory iuż iſtotnie przez wiáre ſwoie pokropion á poſwieczon ieſt iemu ſwieta krwia ie°/ á iż przez krzeſt á przez wiáre ſwa przyſtał mocno do niego/ á ieſt iuż wiecznie podány w mocne rece á opieke iego. Gdyż go ſobie drogo wykupił á ochedożył niewinna ſmierćia ſwoia/ á ſwieta krwia ſwoia. Thu owßem iuż táki káżdy może mocno ſtáć á nic ſie nie lekáć w káżdym niebeſpieczeńſtwie ſwoim: gdyż iáko ſłyßyß/ iż y w wyezyeniu/ y w káżdym niebeſpieczeńſtwie záwżdy nád káżdym tákim ieſt ſwiete oko iego/ á odmienia ſrogie ſerczá ludu okrutnego nád przebránymi ſwemi/ á záwżdy nád nimi ieſt ſwieta opátrzność iego. A nie tylko w rzeczach doczeſnych ieſt ſtrożem á opiekálnikiem iego/ ále iáko ſłyßyß co rzekł do Piotrá s. iż ſie káżdemu tákiemu dopuśći náſládowáć/ áż do kroleſthwá ſwego ſwiethego/ á do onych nieſkończonych rádośći iego. Ták iáko to on wielki Prorok iego Dawid s. tákiemu káżdemu nieomylnie o tey ſwietey opátrznośći iego w oſobie ſwoiey opowiedáć raczy/ mowiacz ku niemu: Iż wiemći ia moy miły Pánie iżem ia ie-
w Pſalmie Lxx. ßcze w żywocie mátki ſwoiey vtwirdzon nádzyeia pewna o tobye/ á tyś záwżdy był obrońca moim. A ná drugim mieyſcu tákże mowi: Iż ießczem był nie ożył
w Pſal. Cxxxxiij. w żywocie mátki ſwoiey/ á záwżdy mie widzyáły ſwiethe oczy twoie/ á wßythki dni przyßłego żywothá moiego były nápiſány w kſiegach twoich. Jáko thenże ſam Pan á zbáwiciel náß dawáiac nam pewna otuche o mocney á pilney opá-
Mattheuß w x. thrznośći ſwoiey/ dał nam ná przykład ony dwá wrobliki/ kthorzy poſpołu bywáia ná targ nieſieni/ iż żaden nie zginie bez woley á bez opátrznośći iego. A coż owßem wierny káżdy miłoſnik iego/ kthorego iuż on przeyrzał y poświećił ſobye ku chwale ſwoiey/ ieſli bedzye/ thák iáko go vpominá racży/ náſládował ſwietego Boſtwá iego.

¶ Pan wiernemu myſli nie odmieni ¶ Słuchayże dáley ábyś ießcze wietßa nádzyeie w ſobie vtwirdził o thym Pánu ſwoim y o opátrznośći iego/ co tu o tym miłoſniku ſwoim o tym o Janie ſwietym Piotrowi s. opowiedáć raczy: Iż go ták chce mieć áż tu záſie przyde/ á tho-

bye coby by-

bie coby było do tego iż ſie o nim pytaſz? Thu obácz iż Pan tho okázáć raczył/ iż dworſkiego á beſpiecznego pytánia á gadánia o táiemniczach ſwoich á o ſpráwach ſwoich nigdy nie rad widzi: gdyż on chcze áby w wielkiey powadze á w wielkiey poczciwośći było wſpominano ſwiete imie iego/ y wſzytki ſpráwy iego/ gdyż mowi ku Piotrowi ſwietemu: A co tobie do tego/ czemu ſie ty dopytawaſz o táiemnicach moich. Ale co ſie w tym zámknelo/ iż go ták chce mieć áż tu záſie przyde/ to o tym niżey vſłyſzymy.

¶ Ale iż tych máluczkich słowek ktore tu Pan rzekł ku Piotrowis. á co tobie do tego/ ſzkodáby ledáiáko opuśćić/ gdyż ſie z nich wiele náuczyć możemy. A to napilnieyſza ábychmy ſie beſpiecznie nigdy nie bádáli o tháiemniczach Páńſkich/ przecz on á prze ktore przyczyny dziwnie ſwe ſpráwy/ czego rozum náſz obaczyć áni ogárnać nie może/ ſtánowić á ſpráwowáć raczy.

¶ Nie ſie nie dziwuy ſpráwam Páńſkim.

¶ Bo wiec ieden gdy widzi człowieká bogátego/ á w bogáctwie ſwym y w onym goſpodárſtwie ſwym roſzſzyrzonego/ nárzeka/ lámentuie/ fráſuie ſie vſtáwicznie/ czemu ſie też ták nie dzyeie v niego/ czemu też Bog tákiego ſzczeſcia y tákiego rozmożenia nie raczył dáć iemu. Wiec tu iuż ze wſzytkimi pilnoſciámi zábiega pomoca ſwiátá tego/ przy tym dziwnemi ſpráwámi/ dziwnemi niepoboznoſciámi á wymyſły ſwiátá tego zábiega onemu ſzczeſciu ſwemu/ iuż falſzem/ iuż lichwámi/ iuż rozmáitym á dziwnym nábycim: s czego y wielkich trudnoſći/ y wielkich niewczáſow/ y wielkiego kłopotu á niebeſpieczeńſtwá vſtáwicznie vżywáć muśi/ á nigdy dobrych dniow vżyć nie może zá żywotá ſwe°. A przy tym mu vroſcie gniew á nieláſká Páńſka/ ták iż mu z rak práwie bedzye pádáło ono ták trudne ſtharánie iego: gdyż on nie obiecał błogoſłáwić iedno wiernym ſwoim/ á wſzytko im ſporzyć/ ktorzy w nim beda pokłádáć nádzyeie ſwa: Gdyż to káżdemu opowiedzieć raczył/ iż nie w chlebie tylko twoim á nie w pracy twey zależy rozmnożenie twoie/ ále w obietnicach pewnych iego/ iż on obiecał á záſlubił nieopuśćić nigdy wiernego ſwego áni pokolenia iego. Azażby też nieboraczku nie lepiey było pámietáć ná ty máluczkie słowká Páná ſwego ktoreć powiedáć raczy/ á co tobie do tego co ia czynić á ſpráwowáć mam/ nic ſie ty o tym nie pytay/ doſyć tobie ná tym gdy mie ty bedzieſz náſládował/ tedy áni wzwieſz ſam iáko ſie tobie wſzytko poſzczeſci y rozmoży wedle myſli twey.

Mátthe. w iiij.

w Pſálmie xxxvi.

¶ Drugi záſie przeczedſzy regułe Fráńciſzkowe/ Dominikowe/ Benediktowe/ odſtapi od zakonu Páńſkiego/ zda mu ſie iż ták lepiey: Wiecz ſobie ſam wymyſla dziwne modly/ dziwne ſzáty/ dziwne poſty/ powiedáiac iż Heliaſz y Moiżeſz poſćili po czterdzyeśći dni: wiec tu pieniedzy rzkomo w goła reke bráć nie chcze/ ále do mieſzká day przedſie. Azażby tobie nie lepiey nedzniku tákież rzec/ co mnie do Fráńciſzká/ czo mnye do Dominiká/ ázaſz mnye nye lepiey náſládowáć Páná ſwego/ gdyż ná mie woła/ náſláduy mie: gdyż żaden nie był od wiekow/ áby vpadł ábo zginać miał/ kto zá tym Pánem idzye/ á náſláduie ſpraw ſwietych iego/ á woley iego: Gdyż ſie on opowiáda/ iż on ieſth drogá/ prawdá/ y żywot wieczny. A żadna droga żaden beſpiecznie iść nie może/ iedno kthora on ſam vkázáć raczył w náukach ſwoich/ y poſtánowić ia raczył ſwiethemi á mocnemi piſmy ſwoiemi. A iáko Dawid Prorok powiáda/ iż v niego ſa zá poſmiech á zá żárt ty wſzytki wymyſły ſwiátá tego.

Joan. xiiij.

¶ Drudzy też widzac przełożone ſtany ſwiátá tego/ od Páná przezrzáne y poſtánowione/ gdyż iáko piſmá powiedáia/ iż káżda moc ſwiáthá thego ieſt z woley á z mocy ſwietey iego/ nic ſie nie rozmyſláiac ná dziwne ſpráwy iego/ rozlicznymi kſztałty á dziwnemi bezbożnoſciámi/ pochlebſtwy/ dáry/ y inemi dziwnemi wymyſły ſwiáthá thego/ zábye[illegible]gáia themu/ iákoby theż mogli przyść ku onemu mieyſcu á ku onymi [illegible]om/ oprocz powołánia á przezrzenia Páná ſwo iego/ vżywáiac w ty[illegible] trudnośći á nedznego á zniewolonego żywothá ſwoiego/ gárdzac on[illegible]zyeyſtwem Páńſkim/ chociay drugyego hoynie á obficie odbárzyć á c[illegible]zył. Nie rozmyſláiac ſie nic ná tho/ ieſliby godnie á wedle woley P[illegible] łapił ná mieyſce ono: gdyż on ſrogiey liczby bedzye chciał s káżdego [illegible]ná tákiego. A przedſie nie folguie áni przezrzeniu Páńſkie-

Do Rzymia. w xiij.

¶ Káżdy ſtan bez przezrzenia Páńſkiego/ wzgárdzony.

niu Páńskiemu/ áni they srogiey liczbie kthora Pan od niego chce mieć/ áni zádnym trudnosciam swoim/ przedsie sie wspina á szuka rády y pomocy v świátá omylnego tego. A też ácz czásem ná vporna myśl tákich da im Pan wedle myśli á sercá ich/ ále kto świát chce obaczyć pilnie/ vźrzy to káżdy oczymá swoiemi/ iż táki káżdy ktory nie bywa z woley á z záwolánia Páńskiego/ iż wiecey ná pośmiech á ná wzgárdzenie bywa świáthu w spráwach swoich. A nákoniec iáko

w Psálmie xxxvj. Prorok powieda/ iż w krotkim czásie bywa wykracon iáko drzewo zyelone bywa wichrem wykracono z mieyscá swoiego/ ták iż iedno lichy znák ábo cień zostánie onego mieyscá iego. Azaś mu było nie lepiey sie vpomionać tymi słowy páńskiemi: á co tobie do tego/ iż ia ták mam iáko kogo chce. Aza thobie nie dosyć było ná tym/ ábyś ty mnie był náślédował/ gdyż wieś iż w tym zależy wszytko złe y dobre twoie: gdyż też wieś obietnice pewna moie/ iżem ia tákiemu káżdemu ktho mnie bedzye náślédował/ bogáctwá á poczćiwośći obiecał dáć domowi iego. A iżem ia káżdego thákiego záwżdy opátrowáć/ rzadzić y spráwowáć/ y błogosłáwić obiecał.

Spráwam Páńskim świát sie nigdy zmocnić nie może.

¶ Bo nie mnimay żaden/ ktory sie przypátrzyś thym spráwam Páńskim/ áby sie im miáły zmocnić iákie spráwy świátá te°. Może to być ná máły czás z dopuszczenia iego/ ále márne dokończenie bywa káżdego tákiego/ á nigdy zapłátá złych y dobrych v niego záginać nie może. Stáráłći sie thez pilno Saul áby był

i. Krole. w xix. ká mogł zágubić Dawidá/ wiecey dufáiac moczy świátá thego á niż moczy Páńskiey/ á boiac sie áby z mocy á s przeyzrzenia Páńskiego nie przekáził mu był w onym krolestwie iego. Pátrzayże iáko Saul wzyał zapłáte swoie/ á nád Dawidem przedsie sie musiáłá wypełnić wola á przezrzenie Páńskie. Stárálić sie też

i. Moiże. w xxxvij. brácia áby byli zágubili Josephá żeby byli nie przyszli pod zwirzchność iego/ ták iáko to był Pan obiáwić raczył. A wżdy widźiś nálazł Pan droge/ iż sie wola á przezrzenie iego świete wypełnić musiáło/ ták iż Jozeph zostáł then iáko go był Pan przezrzeć raczył. A oni nedznicy w iákim vtrapieniu y z iákim wstydem vżywáli żywotow swych to tám o tym szyrzey historia świádczy. Stárał sie też

i. Moiże. w xxxij. Jákob y z mátka swoia iákoby był w błogosłáwieństwie oycowskim podszedł Ezau brátá swego/ á wżdy widźiś iáko sie nátuławszy po świáthu przyszedł potym w rece iego. Porzucońci też był Moiżeś ná brzegu máłym dzyeciatkiem/ á

ij. Moiże. w ij. by go byłá wodá precz zániosłá: á wżdy widźiś nacz go wywiodłá opáthrzność Páńska/ ták iż był wychowan w domu krolewskim. A iáki to był potym Moiżeś/ to iuż iest nie táyno káżdemu.

¶ A ták ty káżdy nedzny człowiecże/ nie mnimay áby spráwy twoie miáły iść iákiey mocy twey/ ábo z mocy świátá tego/ wszytkoć to iest proch á śmiećí przed możnośćia świeta Páná tego/ á wszytko to iest zá wielkie pośmiewisko v niego. A gdy sie kolwiek bedzyeś chciał oczymá swemi pilno przypátrzyć/ po wszythki czásy żywotá swego/ záwżdy to obaczyś/ iż nie to sie dzyeie co świát márny chce/ ále to co iest wola świeta Páná te°. A chociay sie do czásu sśtánie wedle woley świátá te°/ nigdy to długo stać áni trwáć nie może/ á s korzeniá á prawie z gruntu záwżdy wywrucono być muśi/ co iest wola á przezrzenie świete iego.

Nád wiernym nigdy sie nie zmienńi oko Páńskie.

¶ A ták záwżdy miey przed oczymá ty słowá Páńskie/ á co thobie do tego/ niechay sie świát kołysze iáko chce w możnośćiach swych/ niechay sie rzeczy odmiéniáia iáko chca/ nic sie temu nie dziwuy/ kilobyś ty náślédował Páná swoiego/ pewnie bedac vśćiony obietnicámi Páńskimi/ iż záwżdy opieká á władza iego świeta bedzye nád toba/ á błogosłáwieństwo iego nigdy od ciebie oddalono nie bedzye. A nic sie nie dziwuy spráwam Páńskim/ á trway w stáłośći swey w powołániu swoim/ iáko cie tu ná świecie przezrzeć á powołáć raczył. Gdyż ten porzadek on chce mieć ná świecie/ áż do przyśćia swego/ iedny sthany nád drugye przekłádáć á powoływáć raczy. Gdiż y oćiec ábo sprawcá porzadny domu swego/ máiac kilká synow ábo kilká służebnikow/ záwżdy chce mieć zwirzchność á sroże nád nimi/ á ták ábo stárszemu brátu nád młodszemi/ ábo stharszemu ábo temu wedle świátá przełożeńszemu słudze/ poruczá spráwy á opátrzności domu swego. Tákże też ten ták madry Pan chce záwżdy mieć sprawce á przełożone te-

go to ſwiátá ſwego: gdyż y Moiżeßowi tho był ießcże roſkázáć raczył/ mowiacz mu: Iż ty ſam ſproſtáć nie możeß ſpráwam ludu tego/ ále poſtánow miedzy nimi vrzedy/ ták iáko tám ßyrzey w hiſtoriey nápiſano ſtoi.

¶ A wßákoż ći ſprawce tákby mieli być iáko członki ciáłá iednego: gdyż Medrcy ciáło człowiecże ábo człowieká názwáli być mnieyßym ſwiátem. A iáko oko nie tylko ſobie widzi/ ále też inym członkom ku potrzebie ich. Serce też nie iedno ſobie ſámo myſli w potrzebach ſwoich. Reká nie iedno też ſámá ſobie robi. Tákżeby też ći ſtanowie od Páná przeźrzeni ieſliby ſie niechcieli báć oney ſrogiey liczby z włodárſtwá ſwoiego/ áby nie tylko ſobie y pátrzyli/ y myſlili/ y czynili/ ále wßytkim członkom poruczonym ſobie/ gdyż ſa iáko zwirzchni członkowie poſtáwieni nád inemi członki Páńſkiemi. A zwłaßczá tego to Kośćiołá Páńſkiego/ ktorego on głowa ieſt/ áby było w nich pochwalono á poświeczono imie świete iego. Ale kto táki ieſt wßák to iáwnie widza oczy náße/ á też Pánie Boże ſtrzeż/ áby kiedy s tákimi páſterzmi poſpołu y owieczki nedzne nie były roſproßone/ iáko to y przed tym bywáło.

¶ Głowá członkom záwżdy ma pomágáć.

¶ Słuchayże pilno y ty páſterzu/ álbo ty powołány á przeźrzány od Páná/ ku ſpráwowániu á ku rzadzeniu ſpraw iego/ y ty też owieczko ſtádá tego: gdyż iedny słowá do káżdego rownie wychodza z vſt Páná twego/ á v niego żadnego bráku nie máß/ iákie tu Pan obietnice dawáć raczy káżdemu wiernemu ſwemu w oſobie tego to Janá ś. o ktorym powiedáć raczy/ iż go ták chce mieć áż tu záſie przyść bedzye raczył. A iákoż go to mieć raczy: Nie iżciby vmrzeć nie miał/ ále iż w tey doſthoyności y w tych świetych ſpráwach mieć á záchowáć go obyecał/ áż do świetego przyſcia ſwego/ áby ſie iuż nigdy on żywot iego świety y ony ſpráwy iego/ zá opieka á opátrznoſcia świeta iego/ odmienić nie mogły. A on áby ták w tym doſtoieńſtwie dotrwał áż do przyſcia iego świetego. Gdyż śmierći człowieká ſpráwiedliwego piſmo niezowie śmiercia iedno záſnieniem/ á przeſtapieniem z żywotá doczeſnego do żywotá wiecznego.

Pan ſtrzeże káżdego wiernego ſwego áż do przyścia ſwoiego.

Jans. xv. káp.

¶ A ták ty káżdy wierny á Krześćiáńſki człowiecże ktorykolwiek/ opuściwßy ty omylne ſpráwy ſwiátá tego/ gdyż ná cie Pan woła iżći nic do thego/ iedno iż w ſwym powołániu/ w iákim cie kolwiek Pan poſtánowić raczył/ bedzyeß náſládował Páná ſwego: á poczćiwie/ á z wola iego bedzyeß vżywał tu żywotá ſwego/ máiacz vprzeyma nádzyeie w świetym odkupieniu iego: á wßytki ſpráwy ſwoie y nádzyeie ſwoie pokłádáiac w przeźrzeniu á opátrzeniu iego: pewnie tego badź iſt/ iż tyß słowá ku tobie Pan powiedáć bedzye/ co tu o Janie ś. powiedáć raczy/ iż cie tákże záchowáć/ y tákże ſpráwowáć bedzye raczył/ áż do przyſcia ſwego. A támći iuż potym rzecże ony słowá/ iáko rzekł Piotrowi ś. Iż gdyś mie náſládował zá żywotá ſwego/ iuż mie theż theraz náſláduy do przybytkow Bogá Oycá mego niebieſkiego/ kthore ſa dziwnie á dziwnemi roſkoßámi ſpráwione wßytkim świetym á wiernym iego.

¶ Potym też tu Ewányelia ś. wyświadßa o tym to błogoſłáwionym Janie ś. iż ten zwolennik prawdziwe świádecztwo wydał o thych wßytkich ſpráwach Páńſkich/ á iż ieſt prawdziwe świádecztwo iego/ á iż było wiele ſpraw Páńſkich ktorych trudno wßytek ſwiát mogł wypiſáć. A to co ieſt nápiſano/ doſyć ieſt ku náßemu zbáwieniu/ á iżbyſmy temu wierzac/ mieli żywot wieczny.

Słowá Ewányeliſtow świetych ſa prawdziwe.

¶ A iżby tho byłá prawdá iż prawdziwe ieſt świádectwo tego to Apoſtołá ś. o tym Pánu náßym/ thu ſie káżdy łácno ſpráwi/ kto przeczyte á zrozumie proroctwá/ ktore ſie iuż w nim iáwnie wßytki okázáły: kto przeczyte ſpráwy ábo piſmá Apoſtolſkie/ iáko tám wßyſcy mocnie wyznawáia/ iżechmy to wßytko widzieli/ słyßeli/ y rece náße iáwnie ſie wßytkiego dotknely. Ale áby były ſpráwy młodośći Páńſkiey wypiſáne/ nic nam potym było/ gdyż nicz Duch ś. opuśćić nie raczył/ co nam było potrzebá ku zbáwieniu náßemu. Wßákże y oney dzyećinney ſpráwy iego nie opuścił ktora mieć raczył z onymy doktory o zbáwieniu náßym: á zoſtáwił nam ná pámieć ony świete słowá iego/ ktore raczył mowić ku mátce ſwey: iż mnie wieczey należy záwżdy ſie paráć w tych ſpráwach ktore ſa z woley Oycá moiego niebieſkiego. Dawáiac to nam mocno ná przykład/ iż to káżde-

Łukaß w ij. káp.

mu wiernemu tákże przyſtoi/ ktory chce iſt być zbáwienia ſwoiego/ áby opuśći= wßy/ á nic ſie nie dziwuiac omylnym á dziwnym ſpráwam ſwiátá tego/ káżdy ſie wiecey parał/ tym czo ieſt wola Bogá Oycá iego niebieſkiego. Gdyż to ieſt Matth. w vi. kap. pewna obietnicá iego/ iż tákiemu káżdemu ſnadnie wßytko przypadáć bedzye/ kto iedno pirwey bedzye ßukał kroleſtwá iego ſwietego.

Nic potrzebniey= ßego/ iedno po= znáć Páná ſwoie°

¶ A iż nas też piſmá w tym pewnie vpewniły á viściły/ iż nienie ieſt opußczo= no/ czegoby iedno było potrzebá ku zbáwienney náuce náßey/ iedno thylko áby= chmy ſie ták ſpráwowáli á záchowáli/ iáko nas tu nádobnie ten Apoſtoł ſwie= ty vpomina: ábychmy wierzac tym ſpráwam Páńſkim/ á tym piſmom Páń= ſkim/ mieli żywot wieczny. Aczby drugi rzekł/ iż to trudno ná mie wßytko wie= dzyeć. Ale doſyć káżdemu z nas wiedzyeć/ iż then Pan á zbáwiciel náß dárowan nam ieſt od Bogá Oycá/ ták iáko nam ſam o tym powiedáć raczył/ áby żaden Jan s. w xv. kap. nie zginał kto vwierzy weń/ á iżby miał żywot wieczny/ á ták káżdy iuż przeſta= pi z żywotá czeſnego do żywotá wiecznego. Záchoway że iedno ſtáteczna powin ność ſwa iáko człowiek cnotliwy á krześciáńſki Pánu ſwemu/ áby ſie okazáły o= woce wdzyeczne przed obliczności iego s tey látoroſli twoiey: gdyż cie Pan zo= wie być gáłaſká ktora wyroſtá z oney ſwietey máćice winney/ ktora ſie on ſam Jan s. w vi. kap. miánowáć raczy. A przy tym poznay tego Páná ſwego/ ktory ieſt tobie dan ná zbáwienie twe/ á wßytke wiáre y nádzyeie ſwa położ w ſwiethey opiecze iego. A nikogo inego nie ßukay ná żadne wſpomożenie ſwe: Gdyżeś tego iſt s pewnych obietnic iego/ iż nigdy nie bedzyeß opußczon/ gdykolwiek oczż záwołaß w imie ſwiete iego. A mocno wierz/ ták iáko cie tu Ewányeliſtá s. vpomina/ á pewnie odzyerżyß to błogoſłáwieńſtwo od Páná ſwego/ kthore thu obiecuie temu ſwie temu miłośnikowi ſwemu/ iż cie też tákież w tey łáſcze á w tey miłośći y w tey o= piece dochowa áż do przyśćia ſwego ſwiete°. A támći rzecze náſláduy mie/ gdyż ia chce áby był tám ſługá moy/ gdzye ia też bede Pan iego.

¶ Co s tey Roſpráwy ſwietey ſobye vważáć mamy.

¶ Pátrzay że tu káżdy pilnie/ czo tu s tey Roſpráwy ſwietey vważáć maß. Na= przod to/ iż Pan Bog wiernych ſwych/ dla doświádczenia ſtałośći ich/ á też iż= by ſie okázowáło á poświacáło imie ſwiete iego w nich/ nigdy bez pokuſy á bez prześládowánia mieć nie raczy. A ktorzy w ſtałościach ſwych wiernie dotrwá= ia iemu/ toś też iuż iáſnie ſłyßał/ iákie ſa pociechy á zapłáty ich. ¶ Drugie oba= czay/ iż Pan nie chce mieć beſpiecznego pytánia o tháyemnicach ſwoich/ coś iuż wyrozumiał s Piotrá s. chociay był miłośnik iego/ gdy ſie pytał o Janie s. iż te= go niewdzyecznie przyiał od niego. ¶ Trzecie chociay widziß ſtany ludzkie w przełożeńſtwiech y w inych fortunach pływáiacze/ nic ſie ty tym nic obrußay/ á pomni ſłowá Páńſkie/ iż tobie nic do tego/ bo to ſa dziwne ſady ie°/ iż to iednym idzye ná pociechę/ á drugim ná wieczny vpadek. Jedno thy miey ná pieczy ſło= wá ktore tu ſa powiedzyáne Piotrowi s. iż ſie ty nie pytay o táiemnicach moich/ iedno mie náſláduy w drogach y w ſpráwach moich. A pewnie nigdy nie zmy= liß/ y tu ná tym ſwiecie y po śmierći ſwoiey. Już theż wieß gdzye cie dowiedzye/ ieſli ſie go nie puśćiß/ á iż go náſládowáć bedzyeß.

¶ Day że nam Wßechmogacy náß Pánie táka myſl y tákie ſerce k thobie/ áby= chmy opuśćiwßy wßytki ſpráwy dziwne á omylne ſwiátá tego/ á nic ſie nie dzi= wuiac dziwnym ſpráwam á táiemnicam twoim/ ciebie ſámego náſládowáli/ ciebie ſámego ßukáli/ miłowáli/ á tobie ſámemu dufáli. A ty ábyś nas tám do= prowádził/ gdzyeś obiecał doprowádzić wßytki wierne ſwoie/ ktorzy cie ſtałym ſerczem á zupełna wiára náſládowáć beda thu w tych nedznych żywociech ſwoich. Co nam wßytkim racż dáć Pánie Boże náß wßechmo= gacy w Troycy iedyny ná wieki wiekom błogo= ſłáwiony. Amen.



Ná dzyeń náwrocenia świete-go Páwłá roſpráwá. Ktora ieſt nápiſána w dzie-iach Apoſtolſkich w ix. Kápitul. Przećiwko ſtráchowi ſwiátá tego/ dla Imieniá Páńſkiego.

¶ Pánie moy á coż zemna raczyß vczynić etcet.



A on czás gdy przełożeni miáſthá onego Jerozolimſkiego pilnie ſie o tho ſthárali/ po w niebo wſtąpieniu Páńſkim/ áby byli mogli iákimkolwiek obyczáiem wykorzenić náuke Páná Kryſthuſowe. Kthora iáko prawdziwa/ á iż nie z zyemſkiego wymyſłu przyßłá/ im dáley thym ſie ießcże wiecey rozmnażálá. Thedy nielza iedno iuż muſieli chowáć żołnierze á ludzi groźne á możne/ kthorzy ieżdżącz po mieśćiech/ gwaltem á mocą łápáli á wiązáli/ ty kto rzyby niechćieli odſtąpić od Kryſtuſá/ y od wyznawánia náuk y poſthánowienia iego. Abowiem iuż ſie byli vſtráßyli onymi dziwy/ kthore ſie iáwnie dzyáły około mocy iego przez zwolenniki iego: á zwłaßcża gdy oná burdá byłá powſthálá w ludzyoch/ gdy Apoſtołowie kazáli wſtáć á chodzić onemu chromourodzonemu cżłowiekowi/ ktory dáley niż od cżterdzyeśći lat ná nogach ſwych nie poſtał. Ktorego iáwnie wßytká rádá miáſtá onego ználá y widálá. A wielka wielkość ludzi iuż byłá przyſtąpiłá do zwolennikow onych: Już też był y Szczepan s. on zacny cżłowiek dał ſie zábić dla tey prawdy. Już też był y on poſeł wielki krolowey Kándáckiey/ ktory był do nich przyiechał/ ktorego Filip s. w drodze okrzćił/ bárzo im był tego poświádcżył. A ták wiele á wiele inych dziwow im ſie w kośćiele Páńſkim zyawiało á okázowáło. Też iuż był y Anániaß z dechł nagle y z żoną ſwoią przed nogámi Apoſtolſkiemi/ iż ſie fałßywie chćiał obchodzić z nimi. A thák nielza było iedno iż one przełożone miáſthá onego/ á zwłaßcżá duchowne/ bárzo thá rzecż dośćiſkálá: ták iż tego nie mogli prawda zwyćiężyć á przełomić/ nielza im iuż było/ iedno ſie vćiec do gwaltu/ do mocy: ták iáko ten záwżdy ſtáry zwycżay bywał náprzećiwko prawdzye záchowywan/ y thák podobno bedzye áż do ſkończenia ſwiátá. Támże miedzy wßytkimi okrutniki tymi/ ktorzy to pożeżdżáli thy miáſtá/ łápáiącz ty wierne á niewinne ludzi/ żaden ſie był wietßy nie obrał/ iáko Páwel s. ktorego ießcże ná ten czás zwano Saulem. Támże potym gdy iuż chćiał okázáć Pan znák Boſkiey możnośći ſwoiey/ á on wielki dziw nád cżłowiekiem onym/ iáko go oświećić á poćiągnąć do ſiebie racżył/ vſłyßymy ßyrzey s tey iego ſpráwy niżey o nim nápiſáney. A iż to byłá wßytká odpowiedź iego we wßythkich trwogach á w onych przeſtráchoch iego/ gdy mu ſie Pan obiáwić racżył: Iż coż ze mną vcżynić racżyß moy miły Pánie: dla thego ty słowá nie ledá iákie iego ná pocżątku wſpominamy/ ábyſmy záwżdy ná to pomnieli w káżdych ſpráwach náßych / w káżdych ſthráchoch á niebeſpiecżeńſtwiech náßych/ iżbychmy wßytko przypußcżáli woley á opátrznośći y przeźrzeniu Páná náßego/ wołáiąc vſtáwicżnie do niego s tym ſwietym á thák zacznie przeźrzánym á przebránym Apoſtołem iego: A coż z námi cżynić racżyß náß miły Pánie/ niech av ſie dzyeie ná wßem ſwieta wola twoiá: A pewnie ták iáko ten cżłowiek ſwie my omyleni á opußcżeni w nádzyeiách náßych. A te hiſt rocenium thego tho cżłowieká ſwietego Lukaß Ewány kſiegach ſpraw á dzyeiow Apoſtholſkich/ tymi słowy.

☞ Hiſtoria pieknа/iáko Pan vprzedza káżdego z miłoſyerdzyem ſwoim/á iáko ieſt wierny w opátrzeniu iego/á iáko żadny ſtrách/áni żadne niebeſpiecżeńſtwo nie może ſie dotknąć iego.

w Dzieiach ij. ká.

Támże w vij. káp.

Támże w viij. ká.

Támże w v. kápi.





Aulus ieſzcze bedac pełen duchá onych ſrogośći á przegrożek ná zwolenniki Páńſkie/ przyſzedſzy do Kſiazećiá kápłáńſkiego / prośił od niego áby mu były dáne liſthy do miáſtá Dámáſzku/ á zwłaſzczá do Bożnic/ iż ieſliby thám nálazł iákye ludzi/ ták meże iáko y białegłowy tey náuki Kryſthuſowey/ áby zwiazawſzy przywiodł ie do Jeruzalem. A gdy iuż iechał w droge/ przythrefiło ſie iż przyieżdzał ku onemu Dámáſzkowi. A náthychmiaſt go wnet obiáśniłá świátłość z niebá. A gdy vpadł ná zyemie/ vſłyſzał głos mowiacy do ſiebye: Saule Saule/ przecz mie prześláduieſz? A on odpowiedzyał: Ktoś thy ieſt miły Pánie? A Pan mu odpowiedzyał: Jam ieſth Jezus/ ktorego ty prześláduieſz. A twárda tobie ieſt rzecz przećiwko niepodobieńſthwu wſpák ſie obrácáć. A on drżac á zzumiawſzy ſie powiedzyał: Pánie moy/ á cżos chceſz ábych vczynił? A Pan mu powiedzieć raczył: Wſthań/ á wnidź do miáſtá/ á thám thobie bedzye powiedzyano co bedzyeſz muſiał czynić. A meżowie oni kthorzy byli z nim/ ſtali około niego z zumiawſzy ſie/ ſłyſzeli głos á rozmowe/ ále widzyeć nikogo nie mogli. A Saulus pothym powſtawſzy od zyemie/ othworzył oczy ſwe/ ále nic ná nie nie widzyał. A ſludzy oni iego wzyawſzy go zá rece/ y doprowádzili go do miáſtá onego. Támże był przez trzy dni nic nie widzac/ áni iedzac áni pijac. A w tym Dámá-

ßku był niekthory zwolennik Páńſki/ imieniem Anániaß/ y o=
zwał mu śie Pan przez widzenie/ mowiacz do niego: Anánia
Anánia. A on śie ozwawßy/ powiedzyał: Awo ia moy miły
Pánie. Powiedzyał mu Pan: Wſthań á idź ná te vlice miáſtá/
kthora zowa proſta/ á ßukay tám w domu Judy człowieká nie=
ktorego/ Saulá imieniem/ á rodem s Tárſiey/ ábowiem otho
thám ieſt ná modlitwie. A Saulus też w ten czás przez widze=
nie ſwoie widział Anániaßá przychodzacego do ſiebie/ á wkłá=
dáiaczego rece ná głowe iego/ áby mu śie przywroćił wzrok ie=
go. Y powiedzyał Anániaß Pánu: Pánie/ ſłychałem ia o thym
człowieku od wiela ludzi/ iż tho ieſt wielki prześládownik ludzi
thwoich/ á wiele im złego poczynił w Jeruzalem/ A ma mocz
nádána od wßytkich Kśiażat kápłáńſkich/ áby wiazał ty wßy=
tki kthorzy śie kolwiek ozywáia imieniem thwoim. A Pan rzekł
ku niemu: Idź ty przedśie/ ábowiem wiedz iż tho bedzye naczy=
nie moie przebráne/ kthore w ſobie bedzye nośiło imie moie
przed pogány/ przed krolmi/ y przed narodem Izráelſkim/ á
ia mu wßythko obiáwie czo śie z nim ma dzyać dla imieniá mo=
iego. A thák potym ßedł Anániaß/ y przyßedßy do domu one=
go á włożywßy rece ná głowe Saulowe/ powiedzyał mu ták:
Saule brácie/ Pan mie then poſłał do ciebie/ kthoryć śie vkazał
w drodze twoiey ktoraś tu iechał/ oznáymuiacći to/ ábyś záśie
wzrok wzyał/ á iżbyś był nápełnion Duchá świetego. A náty=
chmiaſt ſpádły z oczu iego iákoby łuſki/ á wneth wział wzrok:
á gdy przeźrzał wneth był okrzczony. A pothym wzyawßy po=
karm/ był pośilon w ciele ſwoim. Y był pothym ze zwolenniki
Páńſkiemi/ kthorzy ná ten czás byli w Dámáßku/ po kilká dni.
A pothym wnet wßedßy miedzy bożnice/ rozwodził ßyrocze o
Kryſtuśie/ iż to był prawdziwy ſyn Boży. A wielkim dziwem
dziwowáli śie wßyſcy kthorzy go ſłucháli á przed thym go ználi
mowiac do ſiebie: Izaß tho nie on ieſt kthory ſrodze borzył ony
w Jeruzalem/ kthorzy wyznawáli imie tego ſyná Bożego? y tu
dla thego przyiechał/ áby thákie wßytki powiazawßy dowiodł
do Jeruzalem/ do Kśiażath kápłáńſkich? A Saulus im dáley
thym śie wiecey rozmnażał w náuce ſwoiey/ á pohánbiał żydy
wßytki w roſpráwach ſwoich/ ktorzy ná then czás byli w Dá=
máßku/ dowodzac thego mocno/ iż tho iuż był práwy on obie=
cány Kryſtus. A gdy iuż thego było dni niemáło/ weßli miedzy
ſoba w rade żydowie oni/ áby go byli mogli iáko o gárdło
przypráwić. A zrozumiał potym Saulus onym rádom ich/ á=
bowiem iuż byli oſádzili ſtrożmi brany y we dnie y w nocy/ á=
by go byli zábić mogli. A zwolennicy wziawßy go theż w nocy

wypráwili go z miáſthá onego/ ſpuśćiwſzy go w koſzu z muru mieyſkyego.

> Gdy Pan raczy y ſprzećiwnitá ſwego/ prawdziwym káznodzyeia vczy ućmoże.

TAk iákochmy s przodku ſłyſzeli/ iż iuż o pláthne ſzło nedznym á niewiernym żydom/ á zwłaſzczá onym duchownikom/ ktorzy mocámi á zwirzchnośćiámi ſwemi iuż byli ták opánowáli ludzi/ iż wſzythko thák czynić á ſpráwowáć muſieli/ iáko ſie iedno im zdáło/ á iáko oni poſtánowili miedzy ſoba: ſkad im y onę zwirzchnośći á możnośći ich roſły: y pożytki wielkie/ ták iáko chcieli wedle myſli ſwey/ w ludzyoch onych rozmnażáli ſobie. A miedzy inemi przeſtráchy ich to iuż był tu nie ledá znák możnośći Páńſkiey/ gdy włáſny ſługá ich á on przebrány Hetman ich/ ktory wielkim duchem á ſrogim ſercem iáwnie przeſládował imie Páná tego/ ſtał ſie wneth przećiwnikiem ich/ á káznodzyeia przećiwko im/ á mocnym wyznawáczem Boſtwá/ woley/ słow/ y poſtánowienia Páná tego/ wyznawáiac go być Bogiem prawdziwym/ á práwym onym ich obiecánym Meſyaſzem/ dowodzac tego dziwnemi á mocnemi piſmy y wyroki Prorockiemi/ ták iáko tu Ewányeliſtá piſze/ iż nie vmieli przed nim nic wſzyſcy medrkowie oni/ á doktorowie oni żydowſcy w Dámáſzku/ y potym wſzedzye/ á z wielka lekkośćia odchodzili od niego. Ale mu było łácno/ gdyż hiſtoria piſze iż były odpádły łuſki á oná ſlepotá ſtára od oczu iego/ á Duch ſwiety wſtapił do ſercá iego/ á oſwiećił onę wſzytki ciemnośći iego.

¶ O wſzechmogacy á dziwny Boże iákoż tho tobie bárzo łáczno vczynić s proſthaczká Doktorá/ z niewiernicá wiernego/ z okrutnicá ćichego á pokornego. O iákoż to ſa dziwne ſpráwy thwoie/ á iákożby thu nie miáło zádrżeć káżde ſercze/ dziwuiac ſie tym ſpráwam á tym możnoſciam thwoim. Ale ieſzcze tho máły dziw/ gdyż też tho był then Pan pirwey okazał ná Moiżeſzu/ ná Johelu/ ná Jeremiaſzu/ y ná inſzych wiele/ co ie poſyłał w ſpráwach ſwoich/ iż choć mu ſie wymawiáli proſtotámi ſwemi/ niewymowámi ſwemi. A gdy ſie on ſtawał duchem mowiacym w vſciech ich/ thedy żadna mocz/ áni żadna náuká/ áni żadny wymyſł ſwiátá tego/ nigdy ſie żadnemu z nich ſprzećiwić nie mogł. A nákoniec áby ieſzcze ná niepodobnieyſzych rzeczach okázáć tho raczył/ dzyeciathko Dániel máluczkie iákie ſpráwy dziwow Boſkich iego obiawiáło w ſobie. A nákoniecz bydlatko Oſlicá oná rzecz głupia á ſproſna/ nioſac Báálim Proroká onego ná przeklecie ludu Páńſkiego/ wyznáłá moc ſwiethą iego/ opowiedáiacz głoſem człowieczym ſwieta wola iego.

> Dániel w xiij. ká.
> 45
> iiij. Moiże. w xxij.
> 22 Oslica pro mowila.

¶ O iákoż ſie thu nie ma vſtráſzyć niewierny/ á iáko ſie też w ſtałośći ſwoiey nye ma vtwirdzić wierny/ w tákiey łáſce Páná tego. Abowiem iáko ich dziś wiele ieſt kthorzy powiádáia: á coż iż ſie kilká łotrzykow wyrwáło s katá/ y chcza odmieniáć onę Koncilia á onę ſtánowienia ludzi onych zacnych/ wielmożnych/ á náuczonych. Oto pátrzay á pilnie ſie przypátruy nedzniku/ iż też były Koncilia y zacni ludzye w Dámáſzku y w Jeruzalem/ á wżdy ſłyſzyſz iż ludzye prośći/ ludzye nigdy nic nie vmieiacy/ dawáia im tákie mety w prawdzye ſwietey/ iáko thu Ewányeliſtá ſwiety piſze. Jáko ſie to też y pothym wſzedy od onych proſtych zwolennikow dzyało/ iż nie vmieli przed nimi y geby rozyewić oni Koncliarze/ oni Doktorowie onych głebokich á wymyſlnych piſm ſwoich/ á ſtawáli zá wżdy zumiawſzy ſie á zádziwowawſzy ſie prawdzye á możnośći Páńſkiey. Abowiem prawdá ſwieta ieſt ták płatna v Páná tego/ iż on iey ieſt tákim obrończa/ iż nigdy dáremna á omylna być v ſwiátá nie może. Gdyż ſie ſam żadnym inym przezwyſkiem wdzyecznieyſzym miánowáć nie raczył/ iedno prawda á droga prawdziwa. A tha ieſli ktho chodzić nie bedzye/ [illegible] edzić muśi/ by przyſzedł ná nawietſze rády/ rozumy/ á wymyſły mi [illegible] zá wżdy omylnego ſwiátá tego.

> ¶ Nie w madrośćiach ſwiátá tego Duch ſwieti/ ále w proſtocie.

¶ A ták przypátruy ſie pilno nedzniku/ á vcż ſie co [illegible] á boć ia bárzo łácniuchno od nieprawdy rozeznáć: Gdyż cie Pan t [illegible] ego vpomina ábyś ſie przyſłuchawał káżdemu duchowi/ á przy t [illegible] no ſtał/ ktory ieſt s prawdy: Y dalći znák iáko go poznáć maſz/ iż [illegible] ieſth s pra-

> Káżdy duch s prawdy ktory powieda słowá prawdy Páńſkiey.

wdy/ ktory opowieda słowá á wola świeta iego. A nie powieda tu/ przypátruy śie koncilium/ ábo doktorom/ ábo bogaczom/ ábo iákimkolwiek wymyślácżom świátá tego/ áleć tu Pan mocno powiedáć raczy/ iż śie tákiemu duchowi przypátruy/ iákiżkolwiek ieſt/ tylko iżby był duchem prawdy/ á tho ieſt iżbyś od niego słyßał prawdziwe słowá Páná twego. Nie przypátrowałći śie on zacny Hetman oney krolowey Kándáckiey Filipowi/ ieśli był doktor ábo iáki zacny duchowny/ vżrzawßy człowieczká proſtego/ vbogiego/ piechotha idacego/ iedno iż vsłyßał ßczyra prawde od niego/ wnet w drodze dał śie okrzćić iemu. Abo on Kornelius gdy vżrzał Piotrá s. człowieczká ſthárego/ proſtego/ bośego/ vpadł przed nogi iego/ á náwßem przeſtał ná rádzye á ná náuce iego. Nie przypátrowałći śie też tu Páweł s. ták iáko słyßyß/ Ananiaßowi temu proſtemu człowieczkowi/ ktorego Pan posłáć raczył do niego/ á wżdy iáko słyßyß iż wzrok wziął/ y Duchá s. był nápełnion zá spráwa iego á zá wiára swoia. A to dla tego/ iż vwierzył oney prawdzye ßczyrey Páńſkiey/ ktora on proſty człowiek przinioſł do vßu iego/ z nieomylnego roſkazánia Páńſkiego.

w Dzieiach w viij.

w Dzieiach w x.

¶ A thák co tobye do tego/ ieśli doktor/ ieśli proſtak opowiáda thobye prawde świeta Páná twego/ á wierne poselſtwo iego w piśmiech świetych iego/ tu oſtáwione od niego ku náuce twoiey/ tylko śie ty przypátruy ieśli sa prawdziwe słowá iego. Abowiem wierz mi żeć komża y kápicá nic prawdy podeprzeć nie może/ ieśliże iey s soba nie przyniesie s ßczyrey rády á s ßczyrego poſtánowienia madrości Páńſkiey á Duchá s. ktore nieomylnie y wiernie á wiecznie on iuż świátu poſtánowić raczył/ srodze zákázuiac/ áby iuż żaden tey śmiáłości nie był/ áby do tego co iuż wiecey przykłádáć ábo przyczyniáć śmiał: zákázuiac to srodze á pod wielkiemi pomſtámi/ iż nie tylko áby człowiek ábo iáki doktor/ ále y Anyoł z niebá sſtapiwßy by co inego ſthánowić/ wymyślić/ ábo roſkázowáć miał/ áby tho było zá przeklecie v káżdego wiernego iego/ á nigdy áby to mieyscá prawdy nie miáło v niego/ gdyż to ieſt mocne roſkazánie Páná tego.

Komża ni kápicá prawdi podeprzeć nie moga.

Do Gálátow w j.

¶ O wßechmogacy náß miły Pánie/ tákciechmy ſtali á wierni w tym świetym roſkazániu twoim/ á w tym pilnym vpominániu twoim/ iż nie tylko Anyoł ábo ktory Doktor/ ále ledá nikczemnik/ á kto śie iedno śmie á chce pokuśić/ może tobie wielka ßkode vczynić w poſtánowieniu thym świetym thwoim. A snádniey dziś y mnieyßy grzech ieſt zgwałćić świeta wola twoie y poſtánowienie twoie/ niżli namnieyßego człowieká á ledá vrzedniká tu dánego á przełożonego świátu od ciebie. Ale ty nieboże nedzny ktorykolwiek śie śmieß tego ważyć/ iż psuieß á niszczyß á roſkopywaß iáko wieprz dziki/ thák iáko cie piſmo zowie/ the winnice Páńſka/ fałecżnemi wymysły swoiemi/ á vwodziß lud świety iego á wdzyeczne kochánie iego/ od woley á od poſtánowienia iego świetego/ słuchay co thu Pan powiedáć raczy człowiekowi temu vpornemu/ kthorego był ießcze oświećić nie raczył: Iż trudno tobie nedzniku wspák iść przećiwko mnie Pánu twemu/ thák y thy káżdy vporniku rádßey vznawßy śie vpadń przed nogi Páná swego/ iáko słyßyß iż vpadł był ten nedzny człowiek ießcze ná on czás bedacy/ przed świethy Máyeſtat iego/ á wołay iáko on wołał: Y coż mi roſkażeß czynić o moy miły Pánie/ náuczyß mie o moy miły Pánie/ pośliß mi tákież iákiego Ananiaßá/ áby mi mogł odiać the ślepote od oczu moich/ á spráwić mi też táka wiáre w sercu moim/ áby śie tákież sſtáło przybytkiem duchá s. ták iáko tu słyße o tym Páwle s. twoim. A pewnie á nieomylnie wiedz y wierz/ á cieß śie wiára tego świete° człowieká/ y tymi miłościwemi spráwámi Páńſkiemi/ ktore śie dzyały około niego/ iż beda oświecone nedzne á záćmione oczy twoie/ á Duchem s. bedzye zápalone

Wietßy strách vsthawe swyeczkę zgwałćić/ niżli Páńſką.

w Psálmie lxxix.

¶ Wiernemu Pan przyspozy wiáry

to nedzne serce two[...]nie bedzyeć rzeczono tobie od Páná twego/ nye
inácżey iákobyś to [...] swe/ iżeś ty iuż ieſt sad moy wierny á przebrány/
w ktorym záwżdy [...]o á záchowano świete imie moie.
¶ Ach wßechmog[...]łościwy Pánie/ rácżże też vderzyć thym promie
niem tey świetey á n[...]ći swoiey/ á ta błyſkáwica łáſki twey świethey/
ná nas ná wßytki p[...]oie/ iákoś był vderzyć raczył ná thego człowieká
świetego/ ktoregoś [...]iewierniki á proſtaki sobie obráć raczył. Rácżże

 oświećić

oſwiećić Boże náß ty nedzne á záſlepione oczy náße/ á zyać z nich the márna luſke proſtoty á niedowiárſtwá náßego/ á rácz w nas vmiekczyć tho zákámieniáte ſerce náße/ ábychmy ciebie Páná ſwego z láſki á z miłoſierdzya twego ſwietego tákiez poznáć mogli/ chociay nam nie doſtawa práwey wiádomośći o tobie/ iáko thez ten człowiek ſwiety pirwey máło ſłychał o ſwietym Boſtwie twoim. Abyś nas tez wzdy z miłoſierdzya ſwego Boſkiego raczył vczynić/ w tych trwogach á w tym zámießániu prawdy ſwietey twoiey / thym naczyniem á tym ſedem wiernym á przebránym ſwoim: iáko tu o tym ſwietym á wybránym ſwoim iáwnie nam opowiedáć raczyß. Aby ſie znáczyło á záwzdy ſwiećiło y obiáſniáło w nas ſwiete imie twoie/ ku czći á ku chwale ſwietey twoiey/ przed wßytkimi krolmi/ kſiazety/ y przed inemi narody ſwiátá tego. Bo gdy bedzye láſká á miłoſierdzye twoie nád námi / naydzye ſie ſnadnie Ananiaß kázdemu wiernemu twemu/ iz áni ſam wzwie gdzye/ iáko/ á od kogo przytráfi mu ſie ſłyßeć á zrozumieć ſwieta prawde twoie/ y one wola á wdzieczne poſtánowienie Boſtwá twego ſwietego. A nie przekáza nam nic zadne ſtráchy/ áni zadne mocy/ áni zadne kſiazetá kápłáńſkie/ ták iáko y ná on czás nie mogli nic przekázić onym ludzyom ſwietym á wiernym twoim. Abowiem im łácno było gdy byli vtwirdzeni ſwietym Boſtwem twoim á Duchem ſwietym prawdy twoiey.

¶ W zátrwozeniu wierny do Páná ſie vciecze.

¶ Słuchayze iáki to był przeſtrách przyßedł ná tego człowieká ſwietego w tym zámießániu iego: owdzye myſl á ſercze było czo rychley doiecháć á záſkoczyć od bran ony ludzi wierne Páńſkie/ á przyſłuzyć ſie onym pánom duchownym ſwoim: owdzye wnet nierozmyſlnie á nieobácznie vpádłá náń z niebá ſwiátłość wielka: owdzye głos ſtráßliwy ſłyßy/ czemu mie przeſláduieß: á on ſie nádzyewał iz ſie tym przyſługował/ iz ná to iechał áby ſie mśćił krzywdy Bozey: owdzye ſłyßy iz tobie trudna rzecz ſprzećiwić ſie rzeczam niepodobnym. Coz vczynił nedzny Páweł? Słuchay pilnie/ iz ſie pyta: A kthoześ ty wzdy ieſt moy miły Pánie/ czo mie ták gromiß? A tu ſłuchay poćießliwych słow Páná tego / iáko ſie on wdzyecznie á miłośćiwie raczy ozywáć y ſprzećiwnikom ſwoim: Iz iamći to ieſt moy miły Páwle on Jezus ktorego ty przeſláduieß.

☞ Niewiádomy mniey vpada. i. Timot. w ij. ká.

¶ Pátrzayze tu moy miły brácie dziwney á mozney ſpráwy Páná tego: Páweł on nedznik ná on czás/ iáko to potym o ſobie Tymotheußowi piſał/ izem ia czynił iáko niewiádomy/ álem pothym wielkie miłoſierdzye oſiegnał: iechał iáko niewiádomy / ſpodzyewáiacz ſie iákiey przyſługi vczynić y Pánu Bogu ſwoiemu/ y onym przełozonym ſwoim/ do onych miaſt ná ony niekrześćiáńſkie ſpráwy ſwoie. A pan wnet vkazáć ſie mu raczył á iáſnoſcia wielka okryć go raczył: przytym Máieſtat on ſwoy dziwny/ gdyz go ſwiát máło przed tym zá nedzniczká á zá proſtaczká miał á práwie iáko zá wzgárdzonego v ſiebie/ iáko mu go dziwnie okázáć raczył.

¶ Słuchayze iáko ſie onemu thák zátrwozonemu á niewiernemu człowiekowi láſkáwie á miłośćiwie ozywáć raczy/ gdy woła w onym ſtráchu ſwym: y kthoś wzdy ieſt miły Pánie/ iz mie ták gromiß/ á iześ mie tákim ſtráchem ogárnać raczył? Iz iam ieſt Jezus Názáráńſki/ ktorego ty przeſláduieß. Tu iuz wieß okrucieńſtwo ono pirwße/ niewiáre/ y wßytki złe ſpráwy Páwłá onego/ á wzdy ſłyßyß iz bez wßech zaſług iego á bez wßey godnośći iego/ ießcze iáko ſprzećiwniká ſwego/ Pan go z miłoſierdzyem ſwoim vprzedzáć á vpomináć raczy: iedno iz ſie wzdy poczynáłá w nim oná chuć iego/ iz mnimał iz tho Bogu ku czći czynił. A tu vwaz dobroćá miłoſierdzye Páná tego/ gdyz widziß iáko ſie on z niewierniki á s przećiwniki ſwemi obchodzić raczy / kthore przezrzał do láſki á do Miłoſierdzya ſwoiego/ á zwłaßczá ktorych ſerce zna y rozumie być ná potym ku czći á ku chwale ſwietey ſwoiey. Coz owßem s tymi ießcze wiecey miłoſierdzya ſwego czynić raczy/ chociay to niewidomie ſpráwowáć á okázowáć raczy/ ktorzy ßukáya á náſláduia ſwietego imienia iego.

Wiádomy iáko vpada w wiádomośći ſwoiey.

¶ Słuchayze tez záſie Páwłá czo potym o ſobie piße do Timotheußá: Izem ia czynił iáko niewiádomy/ á tezem ználazł miłoſierdzye v Páná ſwego iáko niewiádomy. Coz tu záſie rzecze wiádomy on nedznik/ ktory widzi/ wie/ á zna tego

Jezuſá Kryſtuſá: ktory ſie tu temu Páwłowi miánowáć á ozywáć raczy/ á ktory y wolą y náukę iego ßczyrą y wierną/ á prawdziwą zna/ ſłyßy/ y rozumie: á wżdy nic o tym Kryſtuſie/ áni o they ſwietey woli iego/ áni wiedzyeć/ áni rozumieć chce: y owßem ia ießcze nißczy á zácieła kedj może fałecznemi wywody ſwemi. A tu iuż też pewnie wiedz iż mu ſie też wßytko wſpák / á nie ták iáko temu wiernemu á przezrzánemu Páńſkiemu/ záwżdy obrocić muśi. Bo temu ſie Pan ozywa: Jam ieſt Jezus Názáráńſki ktorego przeſláduieß. A do owego niewiernego á nieſłuchácza ſwoiego przez Proroká wſkázuie/ iż obrocze ſie do ciebie tyłem: á gdy ná mie záwołaß nie ozoweć ſie: á gdy do mnie podnieſieß recze ſwoie/ niewyſłucham cie. Ten woła/ Pánieá coż mi wżdy każeß czynić/ przypußczáiąc wßytko ná wolą ſwietą iego. A on powieda/ iż nie ták ma być/ ále iáko mie ſtárßy moi náuczyli ábo vſtáwili/ ábo iákom ſ ſtárádawná záſtał. O moy miły Páwle tocieś ty tu pretko odſtąpił náuki ſtárßych twoich/ w ktoreieś thák mocno trwał żeś bił á mordował/ máło przed tym/ tę ktorzy iey odſtępowáli. A tu iuż ſam wołaß/ o moy miły Pánie coż ty mnie czynić każeß.

Jeremi. w .rriij.

¶ O nedzny nedzniku ktorykolwiek nie ſłuchaß iżći ſie ozywa Pan thwoy / owom ia ieſt Jezus thwoy/ zbáwiciel twoy/ czemu mie nie ſłuchaß/ czemu mie przeſláduieß? Czemu go nie pytaß/ co mi każeß czynić moy miły Pánie? Czemu ſie nie vſtráßyß tych ſłow co tu Pan powiedáć raczy / iż trudno tobie nedzniku wſpák ſie obrácáć á wſpináć przećiwko prawdzie moiey. A cożbyś odnioſł? á cożbyś vſłyßał? byś chciał wſtąpić ná ſpráwy á ná wiáre tego Apoſtołá ſwietego Páńſkiego/ to co też tu iemu było powiedzyano: Jż iuż idż do mieyſcá twoiego/ bedzye tobie wßytko oznáymiono/ iáko ſie ty przećiwko mnie ſpráwowáć á záchowáć bedzyeß miał. O ſwietaßby to byłá obietnicza twoiá/ á wdzyeczneby to poſelſtwo do vßu twoich doßło: iákożbyś iście w tym mogł nicz nie wetpić gdyby ſie táka wiárá vmnożyłá w ſercu twoim / iżby tobie tákież było rzeczono od Páná twego: iż iuż idż ná mieyſce twoie/ iuż ſie nic nie ſtáray/ iuż zwierzchność/ opiekà/ á obroná moiá záwżdy nád tobą bedzye/ á iż tobie wßytko bedzye dano y oznáymiono odemnie/ iáko ſie tu ſpráwowáć/ y iáko ſie przećiwko mnie záchowywáć maß. Vważże ſobie coby cie to potkáło/ y iákobyś ſie w tym roſkocháć miał.

¶ Wiernemu ſnádnie bedzie oznáimiona wola Páńſka.

¶ Słuchayże iáko Pan wiernemu ſwemu záwżdy znaydzye droge ku podpárciu oney poczetey wiáry iego/ iteż o nim oney nádzyeie iego. Vkazáć ſie raczył Ananiaßowi/ ták iáko tu Ewányeliſtá piße/ człowiekowi ták w onym mieſcie proſtemu/ ácz mogł być w zakonie ſwoim náuczonym á nie proſtym/ ále ná nowo záczetych rzeczach onych/ ktore ſie iuż potroße roznośiły o Pánu o tym/ máło ießcze práwie ćwiczonych á beſpiecznych było. Gdyż to ießcze y dziś ná oko widzimy / chociay tę rzeczy ießcze y z dzyećinſthwá náßego vſtáwicznie tkwią przed oczymá náßymi/ á wżdy ſie ießcze rozno á dáleko od nich odnośimy. Y roſkázowáć Pan raczy człowiekowi onemu: Jdż ná vlice ktora zową Proſtą / á tám znaydzyeß człowieká ſ Tárſiey rodem/ imieniem Saulá/ támże mu opowieß wolą moie/ á iż mu ia dam Duchá ſwego ſwietego. Pátrzayże gdy ſie ten człowiek wymawiał / powiedáiąc: Pánie ſłyßałem ia o tym człowieku iż ieſt zły/ á ma moc od kſiażąt kápłańſkich mordowáć wierne twoie. Powiedział mu Pan: Jdż ty przedſie/ ábowiem to ieſt ſąd moy wybrány/ w ktorym bedzye położono imie moie. A ten ie bedzye nośił y okázował w ſobie przed krolmi/ przed kſiażęty/ y przed wßytkimi narody ſwiátá tego. Toż dopirko ßedł on niewinny człowiek/ toż dopirko ſłuchay co ſie tám ſtáło w imie Páńſkie/ iż dał wzrok zátrwożonemu człowiekowi onemu/ y iáko Duch ſ. wſtąpił do ſercá iego/ toś iuż ſłyßał iáko o tym ßyrzey Ewányeliſtá nápiſał.

Łácno Pan droge znaydzye ku podpárciu wiáry poczetey.

¶ A tu ſie iuż ty przypátrzay pociecham ſwoim káżdy nedzny człowiecze/ iż gdy z łáſki á z miłoſierdzya tego Páná ſwego bedzyeß obiáſnion tą ſwiátłoſcią iego/ iáko ſłyßyß o tym człowieku ſwietym/ á iż iuż pocznieß namnieyßą iſkierke wiáry ſwietey o thym Pánu ſwoim/ iáko ſie on ſtára o cie/ iákoć ßuka człowieká ná dálße obiáſnienie á wſpomożenie twoie. Bo nie mnimay áby to iuż Pan ná Páwle dokończył

¶ Poczetey wiáry Pan przyſparza.

wle dokończył

wie dokończył tego miłosierdzia swego/ tobieć to tobie te spráwe Pan twoy iá⸗ko zwierciádło tego Páwłá s. pokłáda przed oczy thwoie: iż iesliże wdzyecznie przyimiesz w sercze swoie to swiete vpominánie iego á obiáwienie y ozwánie ie⸗go/ iżci sie vstáwicznie ozywa w swietych słowiech á w swietych náukach swo⸗ich: á iż przystániesz ku swietey woli iego/ á położysz nádzyeie swoie w swiethey opiece á opátrznośći iego/ wszytkoć sie też stánie iáko sie było ná on czás stáło tym ludzyom swietym á przezrzánym od niego. Iuż bedzye y Ananiasz/ iuż be⸗dzye y oswiecenie oczu twoich y sercá twego. Iuż y Duch s. ták iáko tu słyszysz o tym Apostole swietym/ niecomylnie przystapi do sercá twego: iuż Pan znaydzie spokoyne mieysce y opátrzenie tobie/ iuż y ine błogostáwieństwá iego swiete be⸗da hoynie rozszyrzone á rośćiagnione nád toba.

¶ Káżdy wierny Páński sad wybrány iego.

¶ Słuchayże co Pan powiedáć raczy o tákim wiernym swoim/ ktory z łáski ie⸗go swietey iuż ták oswiecony á obiáśniony bedzye Duchem s. iego: Iż to bedzye sad moy wybrány / w ktorym sie bedzye swieciło y swieciło imie swiethe moie/ przed krolmi y przed wszytkimi narody swiátá tego. Jákoż tu nie masz vtwir⸗dzić moy miły Krześciáński człowiecze myśli á sercá swego o tym Pánu swoim/ á on nietylko áby cie oswiecić/ obiáśnić/ á opátrzyć miał/ á Duchem swym swie⸗tym nápełnić miał/ áleć ieszcze powieda iż bedzyesz naczyniem á sedem wdzyecz⸗nym iego/ y człowiekiem wybránym od niego. A ná coż masz być wybránym od niego? Thu słuchay/ iż ábyś nośił w sobie przed swiátem/ przed krolmi/ y przed wszytkimi mocarzmi/ swiete imie iego. Nie wstydayże sie tedy moy miły brácie tego imieniá iego swietego/ gdyż to wiesz s pismá pewnego/ iż przed tym swie⸗tym imieniem iego vpadáć muśi káżde koláno niebieskie/ ziemskie/ y piekielne. Gdyż wiesz iż żadnego imieniá nie masz áni ná niebie áni ná ziemi kthoreby nas zbáwić miáło/ iedno to imie swiete Iezus/ gdyż sie nam wykłada zbáwicielem nászym. Gdyż słyszysz iż tego imieniá swietego nikt wymowić nie może/ oproci Duchá s. A iákoż sie go masz wstydáć? iákoż go nie masz w sobie nośić? á nie tyl⸗ko ie miánowáć Iezus Iezus/ gdyż cie sam vpominác raczy: iż nie káżdy moy iest wierny/ á nie káżdy wnidzye do krolestwá mego/ kto eylko wołá zá mna Pá⸗nie Pánie/ iedno owszem ten co czyni wola Oycá mego niebieskiego. A iákoż no⸗śić á okázowáć masz to swiete imie w sobie tego Páná swego? To czynić czo iest Páńska wola iego/ á nie wstydáć sie tego okázowáć y przed krolmi y przed ksia⸗żety/ y przed wszytkimi mocarzmi swiátá tego/ iż iedno ten IEZVS á nikt inszy przyniosł nam wola y opowiedział náuke Bogá Oyczá swego niebieskiego. A tego iedno sámego Iezuśá/ á nikogo inego / rády iteż náuki á postánowienia/ słucháć mamy: gdyż to pewnie wiemy/ iż nam nie iest przyniesioná/ ták iáko i⸗ne/ z żadnych omylnych wymysłow swiátá tego/ iedno z onego szczyrego á wier⸗nego postánowienia táiemnice Bostwá onego społecznego z Bogiem Oyczem y z Duchem s. á zgodziło sie ze wszytkiemi dekrety Prorockiemi/ od poczatku swiátá przez vstá ich obwołánemi przez Duchá swietego.

Izáiasz w xlvij. Do Rzym. w xiiij. Do Filipen. w ij. 10

w Dzieiach iiij. 12 i. Do Korin. w xij.

Mátthеusz w vij. 21.

Iáko sie ma ktho okázáć być wier⸗nym Páńskim.

¶ Słuchayże iż thu Pan powiedáć raczy / iż przed krolmi á mocarzmi bedzye wystawiał imie moie. Y toć nie bez przyczyny Pan vczynić raczył: bo to swiete imie kto w kacie wystawia/ tedy też w kacie zostawa. Ale ty iesliże chczesz być Rycerzem wiernym á boiownikiem wiernym Páná swoiego / nie wstyday sie nic s tym swietym imieniem ná plác wyiecháć/ przed wszytkiemi mocarzmi te⸗go swiátá. O pewnieć sie nie zmyli votum onego Gámáliela zacnego człowie⸗ká w rádzye Ierozolimskiey/ gdy sie rádzili żydowie áby iáko mogło być zátrá⸗cono to swiete imie Iezus y náuká iego / iż powi[illegible] to iest z Bogá/ tedyć sie temu nikt sprzećiwić nie może: á iesliżeć ie[illegible] oć to zginać á vstáć muśi. Ale iż ty to iuż pewnie wiesz iż nie[illegible] te imie z Bo⸗gá iest/ iużesz tego pewien á iśt badź/ iż sie mu nik[illegible] może/ á káżdy zámilknać á osłnać muśi/ ktokolwiek sie bedzye ch[illegible] tey swietey mo⸗cy á zacnośći Boskiey iego.

Żadny sthrách ni⸗gdy nic nie może áni żadna mocz/ przećiwko imye⸗niu Páńskiemu.

w Dzieiach v. 38

¶ A iżbyś ieszcze wietszą pociechę á vtwirdzenie w [illegible] m swietym i⸗mieniu Páná swego/ oto thu słyszysz iákie stáránie [illegible] wánie czynili

miedzy soba

miedzy ſoba ći przełożeni miáſtá Dámáßku onego/ w ktorym ten ſwiety á wierny Páńſki począł wyſtawiáć ſwiete imie Páná ſwego/ áby go byli mogli zániſzczyć á o gárdło przypráwić: ták iż y wßytki brany y wßytki ſtroże oſádzili około niego. Pan thu okazáć á iáwnie ſwiátu obiáśnić raczył/ iż żadny bez woley á bez opátrznośći ſwietey iego nigdy zginać nie może: á nie tylko ſam / ále y namnieyßy włos z głowy iego. Słyßyß iż ludzye ſwieći wzyawßy go iż gi ſpuśćili z muru onego. A gdzye ſłyßyß iż Ewányeliſtá piße/ iż wzyawßy go: tu możeß rozumieć iżći ſie on nic nie lekał áni ſie trwożył przed przegroßkámi ſwiátá thego/ bedacz beſpiecznym w obronie y w opátrznośći Páná ſwoiego: ále iż ini ludzye ſwieći práwie go przynukáli y przymuśili do tego/ á práwie gi gwałtem wzieli/ iż odßedł precż z miáſtá onego/ dla wietßego rozßyrzenia ná potym ſwietego imienia Páńſkiego. A gdy dáley bedzyeß czedł żywot y ſpráwy iego/ znaydzyeß iáko z zámknionych ſklepow wychodził/ iáko go ony śmiertelne iáßczorki kaſáły/ iáko bywał w rozmáitych nawáłnoſciach morſkich/ á w dziwnym niebeſpieczeńſtwie żywotá ſwego/ á nigdy ſie nic nie zátrwożył w żadnym niebeſpieczeńſtwie ſwoim/ ießcze y wiele inych przez wiáre iego bywáli przy nim wybáwieni z wielkich niebeſpieczeńſtw ſwiátá thego. A ták tu káżdy ſwiety á wierny Páńſki niech ſie iáko chcze kołyße/ iednák nigdy zginać nie może/ á nie tylko zginać/ ále y namnieyßy włos z głowy iego nie ſpádnie/ bez woley á bez ſwietey opátrznośći Páná iego.

¶ Alebyś potym rzekł/ ále coż potym á wżdy márnie zginał: Przecżciß iedno ono kápitulum czo piße do Tymotheußá miłoſniká ſwego. Iż iuż czás moy przychodzi/ iużem dobry boy wyboiował ku czći Pánu ſwemu/ Iuż ſie pokwáp ku mnie / iuż niczego inego nie czekam iedno oney korony ktora mi ma dáć Pan moy czáſu ſadu ſwoiego. A nie tylko mnie/ ále y tym wßytkim ktorzy czekáia przyſcia iego. Pátrzayże tu iáka to łáſká á iáka opátrznosc Páná tego/ iż káżdy wierny iego/ ktorykolwiek tu boy wyboiuie ſtale przy tym Pánu ſwoim/ á do końcá wytrwa przy nim/ á nie vnieſie ſie nic od niego/ gdyż iedno temu błogoſłáwić raczy/ iáko tu iuż wie y rozumie czás drogi ſwey do Páná ſwoiego/ iáko tu iuż obſyła przyiaciele ſwoie/ y opátruie rzeczy ſwoie/ iáko ſobie beſpiecznie tußyć może/ iáko ſobie tußył ten ſwiety Apoſtoł/ iż iuż niczego inego iſtotnie á pewnie nie czekam iedno oney korony á wieczney rádośći/ kthora mi moy Pan ma dáć czáſu ſadu ſwego.

j. Do Tymo. w vj.

Wierny niczegoy nie czeka / iedno zapłáty ſwoiey.

¶ A iákoż tu ma być ſtráßna iáka przygodá álbo y niebeſpieczeńſtwo/ álbo też y śmierć wiernemu Páńſkiemu/ gdyż w przygodach ſwoich ieſt tego iſt/ iż ſie mu nic ɵſtáć bez woley Páńſkiey nie może. Gdyż przy ſmierći ſwey pewien tego/ iż go Pan czeka ɵ korona iego/ y ze wßytkimi rádoſciámi iego. A iż ma być chwálebna/ ták iáko to Prorocy nápiſáli/ śmierć iego. Iáko też o tym tenże Apoſtoł ſwiety y ſam opowiedáć raczy.

¶ Czego ſie tu káżdy wierny vczyć ma.

¶ Słuchayże pilno czego ſie tu káżdy wierny náuczyć ma. Napirwey nie przypátruiac ſie oſobam áni ſtanom/ ále ktożkolwiek ieſt/ á iákiegożkolwiek ſtanu ieſt/ á zwłaßczá ieſli ktemu ießcze powołány bedzye od Páná ſwego/ iż powiedaßczyra prawde ſłow Páńſkich/ iż to ieſt duch ɵ prawdy. A inßy duch/ by też był nie tylko nawietßy á nazacnieyßy/ ále też y Anyelſki/ á nie powiedał ßczyrych ſłow Páńſkich/ iuż ma być wzgárdzony/ á nie ma mu być wiárá daná. ¶ Drugie iáko wnet káżdemu / kto iedno zácznie wiáre o Pánu o tym/ naydzye ſie náuczyciel/ naydzye ſie Ananiaß/ á pewnie go Pan káżdemu zeſle/ iáko ſłyßymy iż ſie ɵſtáło temu Apoſtołowi ſwietemu. A pewnie odpádna káżde łuſki od oczu iego/ omylnośći á márney ſlepoty iego/ iż práwie pozna á práwie ſie przypátrzy możnośći á Boſtwu Páná ſwoiego. ¶ Trzecie/ iż ſie iuż ɵſtánie ſedem Páná ſwego/ á przebránym iego/ á ták iákos ſłyßał nápełnionym Duchá ſwietego. ¶ Czwarte/ iż bedzye w nim ſłáwne á iáſne imie Páná tego/ ták iż áni krolow áni kſiażat / áni żadnych mocarzow ſwiátá tego/ nic ſie lekáć nie bedzye/ gdyż

śie káżdy słusznie lekáć nie ma/ gdyż przed tym imieniem świetym drży á vpada káżde koláno/ ták niebieskie/ iáko y ziemskie/ tákże y piekielne.

☞ Dayże też nam tedy nász miły wszechmogacy Pánie táka wiáre á táka stałość/ iákaś był dał temu Apostołowi twemu świetemu/ á iżebyś śie też nam s tego obiáśnionego obłoku swego/ á s tego Máiestatu swego niebieskiego/ ozwáć y tákież obiáśnić raczył: á dał nam też tákież Duchá świetego świátłości/ iákoś iemu dáć raczył. Ráczże sobie vczynić z nas to przebráne naczynie sobie/ áby to święte imie twoie złym strászliwe/ á dobrym pocieszliwe/było: ábychmy ie godnie nośili przed wszytkimi stany świátá tego. A potym iżbychmy mogli rzec bespiecznie przy śmierći nászey/ iż niczego inego nie czekamy iedno oney korony ktoraś wszytkim wiernym swym/ co czekáią przyśćia twego/ zásłubić á obiecáć raczył/ w wieczney rádośći onego nieskończonego kroleſtwá twoiego. Do ktorego nas rácz łáskáwie á miłośćiwie doprowádźić/ ábychmy ich s toba vżywáli ná wieki wieczne/ Amen.

Ewányelia ná dzyeń Máciená świetego Apostołá Páńskiego/ ktora nápisał świety Máttheusz w xj. káp. Przećiwko wysłáwnym rozumom y myslam świátá tego.

❡ Podźcie ku mnie wszyscy á ia ochłodze was etc.

❡ Iż Pan nie pátrzy ná stany áni ná rozumy świátá tego/ iedno pátrzy sercá wiernego/ á tho ná nawiet szey pieczy v niego/ y iákieſa błogosłáwieństwá iego v niego.



Dzyeń dźiśieyszy iest przywłaszczon y wyzwolon od zboru á od kośćiołá świetego Krześćiáńskiego/ ábychmy weń obeszli á rospomnieli sobie powołánie á przezrzenie/ spráwy y żywot Mácieyá ś. Apostołá Páńskiego. A thá Ewányelia niżey nápisána / w ktorey ſa położone ty święte słowá Páná nászego nam tu ná początku wspomienione / własnie iest przywłaszczona dniowi temu dźiśieyszemu. Gdyż iáko Historia spraw á dzyeiow Apostolskich świádczy / ták iáko o tym niżey lepiey zrozumiemy/ iż ten świety człowiek á ten zwolennik Páński/ nigdy o tym nic nie myslac/ nigdy śie tego nie nádzyewáiac/ iest náznáczon/ przezrzan/ y powołan práwie przez Duchá świetego/ ná stan Apostolski: áby tákież iáko y ini zwolennicy świeći iego / nośił á obiáśniał w sobie/ y wysławiał przed wszytkimi narody świátá tego/ święte imie iego.

❡ Abowiem to istotna á nieomylna rzecz iest/ gdzye śie kolwiek zácznie w kim namnieyszy początek wiáry á namnieysze stáránie o ználezyeniu Páná tego/ nicz ten Pan z ona wieczna á pewna opátrznośćia swoia zámieszkáć nie raczy / áby tych słow swoich nád nim wypełnić nie miał. Ták iáko tu ná wszytki woła/ iż ktokolwiek iedno chce śie obroćić á vćiecz śie do niego / iż káżdego nieomylnie wspomoże/ iż káżdego ochłodźi/ iż káżdemu obiáśni one prostote iego/ á pociagnie go do śiebiey do świetego miłośierdzya swoiego. Y dla tego ty święte słowá Páńskie tu sobie ná początku tey spráwy nászey spolnie á słusznie przypominác możemy/ á iśćieby vstáwicznie miáły być w rozmyslániu nászym / iż Pan nász odkupićiel y dobrodzyey nász/ widzac z nikczemnośći á omylki násze/ iż bładzimy/ iż śie vnośimy/ iż śie tułamy iáko slepi po omylnych drogach á błednych gośćińcoch nikczemnego świátá tego/ z rozmáitym stáránim nászym á z nádzyeiámi nászymi o nábyciu iákiego wspomożenia nászego: woła zá námi/ ozywa śie nam w rozlicznych piśmiech/ w dziwnych obietnicach swoich/ ledwe iż tego

Pan vstáwicznie woła á ozywa śie nam.

iuż ták práwie nápoły w vſzy ſwoie nie słyſzymy: Iż nie tułaycie ſie moi mili ſynaczkowie/ nie błądźcie á nie vnoście ſie zá rozlicznemi á zá błednemi thymi gościńcy ſwiátá tego/ ále podźcie ku mnie proſto onymi drogámi wiernymi á prawdziwemi moiemi/ gdyżem ia ieſt iedno ſam ta prawda á ta droga/ ná ktorey ſie nigdy omylić nie możecye. A gdy do mnye przyidzyecye/ á gdy ſie do mnye z wiernymi ſercy ſwoiemi dopytacie/ oto słuchaycie iż was ochłodze/ iż was pocieſze/ iż was opátrze á poſtánowie we wſzythkich ſpráwach á potrzebach wáſzych. A iżbychmy ſzyrzey o tym zrozumieli/ oto wnet mamy Ewányelia thych ſwietych słow iego/ ktora nam ná piſmie zoſtáwić raczył Máttheuſz Ewányeliſtá ſwiety tymi słowy.



Záſu onego/ po onych roſpráwach ſwoich mowił Pan Jezus: Dziekuie tobye Boże Oycze Pánie niebá y zyemie/ iżeś zákrył tháiemnice ſwoye od mądrych á od roſthropnych/ á obiáwiłeś ie maluczkim. A tho dla tego Boże Oycze/ iż ſie ták podobáło thobie. Wſzytko mnie ieſt dano od Oycá moiego/ á żaden práwie nie poznał ſyná iedno Ocyec/ áni Oycá żaden práwie nie poznał iedno Syn/ á komu go on ſam będzye obyáwić raczył. Podźcieſz do mnie wſzyſcy kthorzyſcie ſą ſprácowáni/ á ia ochłodze was: á weźmicie iárzmo moie ná ſie/ á vczcie ſie tego odemnie/ żem ia cichy ieſt á pokornego ſercá/ á ták naydziecye odpoczynienie duſzam wáſzym. Abowiemci iárzmo moie ieſt bárzo wdzyeczne: á brzemie y ociążenie moie bárzo lekkie ieſt.

TAkże iáko wyżſzey miánowano á wſpomieniono ieſt/ iż thá Ewányelia s. słuſznie przywłaſzczoná ieſt od zborow ſwiethych dniowi dziſieyſzemu/ á pámiąthce y powołániu Mácieyá ſwiethego Apoſtołá Páńſkiego. Gdyż w niey nápiſano ſthoi/ iż Pan powiedáć raczy/ iż żaden nie pozna Oycá áż komu go ten ſwiety Syn iego/ ktory ieſt obraz á iſtność iego/ obiáwić á obiáśnić będzye raczył. Gdyż też w niey ſą ty wdzyeczne słowá iego/ ktoremi on nas vſtáwicznie wabi á powoływa do ſiebie/ ábychmy ſie wſzyſcy do niego ciſneli á zá nim ſzli/ á nigdziey indziey nie ſzukáli żadney nádzyeie y wſpomożenia ſwego/ iedno v nyego: A on nas wſzythkich obiecuie miłościwie oświećić á obiáśnić y ochłodzić/ á iuż ták ná wſzem pocieſzyć we wſzytkich ſpráwach náſzych. Opowiedáiąc wdzieczne á ony bárzo ſnadne brzemioná woley ſwietey á poſtánowienia ſwego/ ktore on ná nas miłościwie wkłádáć raczy. Co ſie było wſzythko iáſnie okazáło ná tym Apoſtole ſwietym/ y powołánie iego/ y onoście ochotne iego/ á pilne ſzukánie Páná ſwoiego. A iżbychmy ſnadniey zrozumieli temu/ tedy ſie ták zdáło áby też tu byłá przytoczoná á nápiſaná hiſtoria o tym ſwietym powołániu thego Apoſtołá ſwietego/ y o tych ſpráwach iego. Gdyż piſmá nam thu ſą dla thego zoſtáwione/ ábychmy to ſobie rozmyſláiąc co ſie pirwey działo z wiernemi Páńſkiemi/ iż ſie tákież będzye działo y z drugiemi áż do ſkończenia ſwiátá wſzythkiego. A thá hiſtoria ſwieta ieſt nápiſána w ſpráwach Apoſtolſkich w pirwſzym kápitulum tymi słowy.



ITych czáſow/ powſtawſzy Piotr ſwiety s pośrzodku bracyey á zebránia onego/ kthorych było ná then czáo ſpolu o ſobo ſto y o dwádzieſciá/ mowił thymi słowy: Mężowie brácia/ nielza iedno iż muſzą

być wßytki piſmá wypełnione/ kthore z dáwná opowiedzyał Duch ſwiethy á zwłaßczá teraz ony/ kthore powiedáć raczył przez vſthá Dawidowe o Judaßu kthory był wodz á ſprawczá onych kthorzy byli poimáli Páná náßego Jezuſá/ bedacz z námi w iedney liczbie/ á miawßy cześć thych táiemnic społecznych z námi/ kthore nam Pan náß obiawić raczył. Kthory ſobie był pothym kupił rola z onych pieniedzy złośćiwych/ zá kthore był przedał Páná náßego. Ná kthorey pothym obieśiwßy ſie z roſpáczy/ roſpadł ſie ná poły/ á wyciekły z niego wßythki wnetrznośći iego. A byłá to rzecz iáſna y ſławna po wßytkim żydoſtwie/ thák iż rola oná byłá pothym zwaná iezykiem ich Akeldamá/ co ſie rozumie/ rola zá krew kupiona. Abowiem thák było z dawná o nim napiſano w kſiegach Pſalmow Dawidowych:

w pſálmie lxviij. w pſálmie Cviij. Jż bedzye mieſzkánie iego ſpuſtoßone/ á nie naydzye ſie kthoby ſie oſiedzyał w nim. A biſkupſthwo iego muśi poſieść drugi. A thák potrzebá tego ~~ieſt~~/ ábychmy s tych meżow kthorzy miedzy námi ſa w zebrániu náßym od onego czáſu gdy miedzy nas wßedł á vkazał ſie był Pan náß Jezus Kryſthus/ y gdy záſie od ßedł od nas. Tho ieſt/ ode krztu Janowego áż do thego czáſu á do dniá tego/ kthorego ieſt wzyet od nas do Bogá Oyczá ſwoiego. A thák nielza iedno iż muśimy ná to mieyſce tego Judaßá vczynić kthorego s thych ſwiádkiem miedzy nas thych ſwietych

Swiecenie Kápłanow. ſpraw iego y zmarthwych wſthánia iego. Y poſthábili miedzy ſie dwu/ iednego Jozephá kthory był zwan Bárſábáß/ á był przezwan ſpráwiedliwy/ á drugiego Mácyeiá. A modlacz ſie ku Pánu/ mowili: Thy wßechmogacy Pánie/ ktory znaß á doświadczas ſercá káżdego/ obiaw nam kthorego raczyß ſobie powołáć miedzy thymi dwiemá/ áby wzyał mieyſce táiemnic twoich á Apoſtolſtwá ſwego s ktorych wypadł on niewiernik Judaß/ á iuż ßedł ná mieyſce ſwoie. A gdy im dáli loſy/ thedy padł los ná Mácyeiá. A był wneth policzon dwunaſtym zwolennikiem ku onym iedennaſcie pirwßym.

Ta ſpráwá á thá hiſthoria wnet ſie ſſthálá ſkoro po w niebo wſthapieniu Páńſkim/ thák iáko to Lukaß s. Ewányeliſtá wypiſuie. A dzyalá ſie thá rzecz przy wielu ludzyech zacnych/ y pánná mátká Páńſka ießcze byłá ná ten czás poſpołu z Apoſtoły w Jeruzalem. A potym wnet rychło był im zeſłan Duch s. iuż do tey ſpołecznośći ich/ y iuż do tego powołánia y náznáczenia Apoſtołow dwunaſcie. Do ktorego powołánia iuż też był ten Apoſtoł s. iákochmy ſłyßeli/ przyzwan á przypußczon z wezwánia Duchá s. A thák przywrácáiacz ſie záś ku Ewányeliey s. zádziwuymy ſie tu temu co owo Pan powiedáć raczy: Jż dzyekuie tobye Boże Oycze/ iżeś zákrył á odiałeś ty táiemnice Boſkich ſpraw ſwoich od medrkow á od chytrcow świátá tego/ á dáłeś ie zrozumieć proſtaczkom á máluczkim. A iż nikt poznáć ciebie nie może áni pozna Boże Oycze/ iedno komu ia ſyn twoy ciebie bede obiáwić y obiáśnić raczył.

¶ O wielkaß thu pociechá może być tym/ ktorym ten wßechmogacy Pan/ nie

obiáśniwßy ich wielkiemi rozumy/ wielkiemi náukámi/racżył im dáć poznáć á docíſnać ſie do świetego Boſtwá ſwoiego. Abowiem tá hiſtoria tey Ewányeliey świetey wnet ſie dzyałá po onym poſelſtwie Janá s. gdy z więzyenya ſwego poſłał do Páná kilko vcżniow ſwoich/ pytáiacz go ieſliżeś ty ieſt iuż on nam obiecány Meſyaß/ cżyli inßego ocżekawáć mamy. Acż tego było nie trzebá temu cżłowiekowi świetemu/ gdyż ießcże w żywocie mátki ſwoiey poznał go był przez Duchá s. á dał chwałe iemu. Gdyż go głośno obwoływał iuż ná pußcży/ opowiedáiac ſie być niegodnym rozwiezáć rzemyká v trzewiká iego. Ale dla thego był poſłał do niego/ áby oni posłowie iego przypátrzywßy ſie onym dziwom y Boſtwu iego/ gdyż ſam był w więzyeniu/ áby po świátu roznośili á obwoływáli ono świethe Boſthwo iego. Gdyż oni bogacże/ gdyż oni medrcy/ gdyż oni Biſkupi/ Fáryzeußowie/ á dokthorowie wielcy/ wzgárdzáli á poſmiewáli ſie z onych nowozyáwionych słuchow á powieśći/ o przyſciu á o zyáwieniu Meſyaßá tego. A nie tylko áby ſie temu przypátrowáć á przysłuchawáć mieli/ ále owßem grozámi/ pomſtámi zákázowáli o tym mowić y miedzy ludzye roznaßáć á opowiádáć tego. Y wnet támże Pan powiedáć racżył/ iż záprawde powiádam wam/ iż nigdy więtßego gwałtu nie ćirpiáło kroleſthwo niebieſkie/ iáko od zyáwienia Janowego áż do thego cżáſu. Thámże Pan wſpomináć racży one miáſtá zácnieyße/ Bethſáide/ Korozáim/ Tyr/ iteż Kápernaum/ w ktorych iuż ſam bywáć racżył/ w ktorych ſie iuż byłá iáſnie obyáſniłá świetha prawdá iego/ y w słowiech iego/ y w rozmáitych cudoch iego. W kthorych mieſciech byli ludzye bogáći/ ludzye madrzy/ ludzye zacni á náucżeni: iż biedá wam bedzye nád wßytkimi biedámi o wy nedzne miáſtá/ ktore ſie wynośicye s tymi bogácthwy y rozumy ſwemi áż pod niebo/ á pothym áż do piekłá beda zniżone á potłocżone thy rozumy á tromylne wynioſłośći wáße.

¶ Támże pothym gdy iuż oni ſłudzy Janowi odeßli od niego/ przypátrzywßy ſie onemu Boſtwu iego/ rozumieiac iuż á bacżac vtwirdzona wiáre ich/ mowić racżył ku Bogu Oycu ſwoiemu: Już ia tobie dzyekuie á wyznáć to muße Boże Oycże moy/ iż to ieſt świeta wola twoiá/ ábyś tę proſtacżki á málucżkiemi oſádzić racżył to kroleſtwo ſwoie. A ći bogacże/ á ći medrkowie świátá tego/ kthorzy wzgárdzili ciebie/ áby też byli wzgárdzeni od ciebye. Jáko to potym o oney wiecżerzy ſwoiey świetey á o onym powołániu Bogá Oycá ſwego niebieſkyego powiedał/ gdy mowić racżył: Cżłowiek ieden zgothował był gody/ á iż nie prze iednego ále prze wßytki zgotował te gody kroleſtwá ſwoiego świetego: á wßytkich á wßytkich do nich powoływáć racży. A ießcże k temu te przekłáda/ ktore y rozumy/ y bogáctwy/ y doſtoieńſtwy przełożyć racżył: gdyż przypomina woły/ wśi/ y ine rzecży. A gdyż oni wzgárdzili ono powołánie ſwoie/ wzgárdził ie też Pan: y obiecał im to iſtotnie/ iż iáko oni niechcieli być wdzyecżni thych świetych god iego/ tákże też iuż wiecżnie nie máia ſkoßthowáć they wiecżerzey iego/ á nie máia nigdy poznáć nád ſoba łáſki świetey iego. Jáko Dawid y Zophoniaß o tym przed tym nápiſáli: Jż máluccy/ vbodzi/ á proſtacżkowie beda chwalić imie twoie Pánie.

¶ O wßechmogacy á miłośćiwy Pánie/ byś dziſieyßych cżáſow tu też ſam s ſtepić racżył/ ona widoma á cieleſna oſoba ſwoia/ ácż ty wßytko widziß y wieß y wßytko tu ſpráwuieß ná świecie wedle woley twoiey/ dáłe pewnie żebychmy też tyß słowá vsłyßeli/ ktoreś ná on cżás racżył mowić/ ták iáko ie nam tu Ewányeliſtá świety ná piſmie zoſtáwić racżył: Jż dzyekuie tobye á muße wyznáć Boże Oycże moy/ iż widze thu ná świecie te świeta wola thwoie/ iż máluccy/ á proſtacżkowie ßukáia á pytáia ſie o tobie y o świetych ſpráwach twoich. A ći medrkowie/ á ći bogacże/ ſnádniebyś to obacżył y obacżyß pewnie z Máieſtatu świetego twego/ co cżynia imieniowi twemu świetemu/ iż nie tylko áby ie poznáć ábo ie poświadß[illegible] ále kedy iedno moga zátłumić/ tu ie zátłumiáia/ ták iż ſie tu nie śmieia dopytáć á dociſkáć do ciebie wiele tych proſtacżkow thwoich/ o ktorych tu powiedáć racżył ku Bogu Oycu twemu. Ale słuchay nedzny medrku á bogacżu co ná on cżás mowić Pan racżył do onych medrkow á do onych bogacżow/ á z iá-

Wielka pociechá proſtacżkom ktorzy po proſtu poznawáią Páná ſwego.

Kto Páná wzgárdzi/ wzgárdza go też Pan.

Lukaß w xiiij. ká.

Sophoniaß w iij.

czow/ á z iákimi pogrożkámi opowieda przyſzły vpadek tym ták wielkim á záćnym miáſtom/ ktorym był iáwnie á iáſnie słowo ſwoie opowiedzyeć raczył/ á ktorym był iuż práwie dał vznáć ſwyethe Boſtwo ſwoye: Iż byedá wam nád wſzytkiemi biedámi bedzye/ á tá wáſzá wynioſłość/ á to wáſze hárde mnimánie/ ták w rozumiech iáko w bogáctwyech wáſzych/ bedzye ſpołu z wámi thák ſtrácona/ áż práwie ná głebokość piekielna.

¶ Trudno ſie medrek ma wymowić.

¶ Aleby też ktho ták rzekł/ to też tu nie práwie łáſká Páńſka y nie práwye miłość bráterſka/ gdyż Pan chce áby byli wſzyſcy zbáwieni/ ták bogácze iáko y vbodzy/ ták medrcy iáko y proſtaczkowie. A powinność Krześciáńſka ták włáſnie w ſobie nieść ma/ iż ieden drugiemu właſnie ták życzyć ma iáko ſam ſobie. A tu Pan iedno o proſtaczkoch powiedáć raczy/ iż tylko tych ieſt kroleſtwo niebieſkie. Iáko y w oſobie onych máłych dzyatek to opowiedáć raczył. A ci ſie też záſie proſtacy chlubia s tego/ á poſmiewáia ſie s tych medrkow/ kthorzy ſie nie moga w tym obaczyć/ ábo inaczey rozumieia. O nedzny medrku/ o nedzny wymyſláczu/ ieſzczećby to máło ná tym by ſie ſwiát poſmiewał s ciebie/ ábo mowił ábo ſzemrał o tobie/ ále słuchay coć Dawid zá pewna nowine powieda o tobye: Iż Pan

w Pſálmie ij: 4

twoy z niebá ſwego poſmiewa ſie s ciebye/ á Bog twoy przypátruie ſie/ dziwuiac ſie obłedliwym wymysłom twoim. A nie dziw iż czyni exekucia nád toba onych ſtárych á dawnych dekretow ſwoich/ ktore z dawná dał obwołáć ſwyátu wſzytkiemu/ á iáſnie doſzły do vſzu twoich: Iż gdy oni mnie wzgárdzili prawdeżywa á ſtudnice żywa/ á vdáli ſie zá rozumy y zá wymysły ſwemi/ wzgárdzeia też imi/ á popchnie ie ieſzcze dáley zá tymi ſzalonemi á omylnemi rozumy ich. A co ieſzcze k temu wiecey/ iż ſyn właſny iego iáwnie thu á iáſnie od niego opowiedáć to raczył/ ktory tobie iuż oſtáteczny á napewnieyſzy poseł posłan ieſt od niego/ iż gdyś tu wzgárdził ona ſwieta wieczerza iego/ ná kthora cie prosił/ námawiał/ nápominał przez rozmáite posły ſwoie/ przez Proroki/ przez Apoſtoły/ przez Ewányeliſty/ y przez Syná ſwoiego/ pewnie on wzgárdzi toba á odrzuci cie też od ſtołu ſwego/ iáko niegodnego á nie vbránego gościá wedle woley ſwietey iego. A iuż nigdy nie poznaſz áni skoſztuieſz tego dobrodzyeyſthwá iego/ áni tych ſwietych á wdzyecznych god iego.

Łukaſz w xxiij. ká.

¶ A ták vlekni ſie nedzniku vlekni/ á nie chlub ſie nic tym domysłem á tym wymysłem ſwoim/ á vczyń ſie rádſzey proſtaczkiem przed ſwietym Máieſtathem iego á ſtań w poczcie tych proſtakow/ zá ktore tu Pan Bog twoy dzyeki dawa Bogu Oycu ſwemu/ iż mu ie dał/ iż mu ie wybráć raczył/ obiecuiac nieomylnie nie ſtrácić z nich namnieyſzego iemu: á owſzem ie ieſzcze chowáć chce y obiecuie/ á vſtáwicznie ſtrzedz w ſwiethey opátrzności ſwoiey. A słuchay iáko Pan głośno kołáce głoſem ſwietym ſwoim do vſzu twoich: Iż vcz ſie odemnie nedzniku á vcz ſie pilnie/ widziſz á znaſz tho ſam iżem ia ieſt cichy á pokorny/ á nie chlub ſie áni ſie wyſtáwiay tymi nedznemi á márnemi medroſtkámi twemi. Kthore iesliżbyś obrocił ku czci á ku prawdziwey chwale Páná ſwego/ iuż wieſz zapłáthe ſwoie z nieomylnych obietnic iego/ iákoć ſie iści Sálomon y ini Prorocy od niego/ iáko ſie beda ſwiecić ci przy ſwietym przyſciu iego á ná ſadzye iego/ ktorzy tu ſwiecili wiernemi náukámi Páná ſwoiego ludowi iego/ iáko beda piekne nogi ich chodzace po gorach ſwiátá tego przepowiedáiacy prawde iego/ á pothym po gorach kroleſtwá iego wiecznego. Iuż też wieſz zapłáte fáłeſzniká á omylniká każdego/ iż ma ſtrácić duſze ſwoie/ á iáko Pan srodze mu ſie vpomináć chcze owieczek ſtráconych ſwoich z márnych rak iego. Słyſzyſz też co to tu iáwnie thobie Pan twoy opowiedáć raczy: Iż żaden namedrſzemi wymysły ſwemi/ diálektikámi ſwemi/ y árgumenty ſwemi/ nie może poznáć Bogá Oycá iego niebieſkiego/ iedno kogo z miłoſierdzya ſwego pociagnie do niego ten ſwiety á obwołány Syn iego ſwietemi słowy ſwemi/ iáko właſnemi vſthy ſwemi/ á iż mu ſie im da przypátrzyć z łáſki ſwoiey/ zá poczatkiem iego.

Pan prawie słowy ſwemi kołáce iáko młothem do vſzu náſzych.

Máttḣ vſz w xj.

Medrość. w iij.
Ezáiaſz w Liij.
Náhum w j. kapi.

Ezechi: w iij. kápi.

¶ A coż tobie po tym iż ſie ty bedzyeſz chlubił przed ſwiáthem z omylnym rozumem ſwoim/ iáko ſie Mieſiac mieni/ iáko ſie Słońce około ſwiátá thoczy/ iáko ſie gromy błyſkáwice ná powietrzu ſpráwuia/ iáko ſie gwiazdy obrácáia/ y czo

ſie znáczy z znákow á s podobieńſtwá ich. Abo iż ſie bedzyeß chłubił w rozmowach ſwoich/ gdzye Bog był kiedy niebá nie było/ co ſie dzyało poki ſwiáth nie był ſtworzon/ iáko morza ſa záwießone ná zyemi/ á zyemiá ná powietrzu. Czo Bog myſli/ y przecż co czynić á ſpráwowáć raczy. Nie iżbyć też tho iuż zle było o wßytkim ſie pytáć/ toć nic nie záwádzi wiedzyeć y vmieć/ ále ſłyßyß czo powiedáć Pan raczy/ co ieſt napotrzebnieyßego ku zbáwieniu twemu: Vcż ſie ty odemnie moy miły człowieczże pokory á ſkromnośći/ nie latay wyſoko z rozumem ſwoim/ widziß iákom ia ieſt ćichy. Słyßyß też co powieda o Oycu ſwoim niebieſkim/ iż ſie on poſmiewa á poháńbia tákie madrośći/ ktore w proſtocie ſercá ſwego nie ſtoia przy nim/ á przy ſwietey woley/ náuce/ y poſtánowieniu iego. Bo tám nic ná wykrety/ gdyż tám nie pátrza Grámmátiki áni Diálektiki/ iedno ſercá wiernego á vniżonego w pokorze ſwoiey przed ſwietym Máieſtatem Páná tego. Niechby ſie temu przypátrzili nowi á hárdzi Ariani.

¶ Nie po wykretnych rozumiech do zbáwienia.

¶ Rozráduyże ſie ty vbogi proſtaczku/ ieſliże w proſtośći ſwey vfaß Pánu Bogu ſwemu/ áni w czym inym nie kłádzieß żadney nádzyeie ſwey/ iedno w nim iáko w dobrotliwym Pánu ſwym. A cieß ſie tym/ iż to zrozumieß pewnie/ iż cie do tego nie przywiodł áni rozum twoy/ áni náuká twoiá/ gdyż iey nigdy nie vczuieß w ſobie bez łáſki Páná tego. A ktoż cie przywiodł kto nieboraczku do thego? Oto ſłuchay nie omylnego Doktorá/ ktoryć ſie tu opowieda tobie s ſwieta náuka ſwoia/ á medrcá nád wßythkimi medrcy/ iżeś thy ni przez kogo inego nie przyßedł do tego/ iedno przez ſwieta wola iego á opáthrzność iego: á iż on obaczywßy proſte á pożadliwe ſerce twoie do ználezienia Boſtwá iego ſwiethego/ ſam cie pociagnać raczył/ ſamći oznáymić raczył Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ iáko thu ſłyßyß s ſwietych á nigdy nie omylnych vſt iego: iż żadny medrzec ſwiátá tego/ żadny doktor áni nawietßy wymyſłácż tobye tego nigdy oznáymić nie może. Gdyżći to głośno Pan twoy vſty ſwemi opowiedáć raczy/ iż żadnemi wymyſły/ madrościámi/ rozumy á náukámi ſwemi/ nikt nie pozna Bogá Oycá iego niebieſkiego/ iedno kogo on pociagnać raczy do niego/ á komu on bedzie raczył oznáymić to ſwiete á wiekuiſte Boſtwo iego.

¶ Nikt nie pozna Bogá oycá/ iedno komu tho ſynoznáymić bedzie raczył.

¶ Bo przyſłuchay ſie iedno s pilnoſcia/ á nákłoń do tego vchá twoiego/ czo tu Pan do tych ſwoich wdzyecżnych proſtaczkow kthorzy ſie vprácowáli w proſtocie ſwoiey/ ßukáiac tego Boſtwá iego ſwietego/ łáſkáwie á miłośćiwie mowić raczy/ á iáko ie wdzyecżnie námawia do ſiebie/ mowiac im: Do mnie iedno do mnie podzcie moi mili bráćißkowie/ ktorzy práczuiecie á ßukacie Bogá Oycá mego w proſtotach ſwoich á ia was ochłodze. A czoż to bedzye zá ochłodzenie o náß miły Pánie? Oto tu iákoby rzekł/ iż wam oznáymie Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ iż wam oznáymie táiemnice woley á przeżrzenia kroleſthwá iego ſwietego/ czego oni záſlepieni medrkowie nigdy mieć áni znáć nie moga. A coż wam vroſcie s tego? To iż też iuż wßytki troſki/ wßythki złe myſli odeyda od ſercá y od myſli wáßych/ iuż bedzyecie pewni á iśći thego/ iż żadny ſtrách/ żadne niebeſpieczeńſtwo/ żadne ſrogośći ſwiátá tego/ nigdy ſie was iać áni ſie o was pokuśić nie beda mogły. A iuż możecie wiedzyeć y być tego iśći/ iż y włoſy wáße beda w tákiey opátrznośći/ iż żaden z głowy wáßey nie zginie bez ſwietey woley iego. Iż też bedziecie wyedzyeć/ iż beda błogoſłáwyone pracze y goſpodárſtwá wáße/ polá/ gumná/ y obory wáße/ domy y potomſtwá wáße. Iuż też bedzyecie wyedzyeć/ ieſliby ná was iáka przygodá przyßłá/ iż to wßytko s przeżrzenya Páńſkiego zá grzechy wáße/ á ku pocieße wáßey. A ták nigdy wam nic cießkyego áni żáłośćiwego nie bedzye. A co dáley ießcze ktemu/ iż iuż bedzyecie wiedzieć po tym doczeſnym pielgrzymowániu wáßym/ o pewnym mieyſcu ſwoim/ á o onym nieomylnym á nieſkończonym weſelu ſwoim/ y o onych wiecżnych roſkoßach wáßych/ ieſli wiernie á do końcá wytrwacie przy thym Pánu ſwoim. A to też iuż iáwnie ſłyßycie odemnie Páná ſwego/ iż iárzmo moie/ tho ieſt/ wola á roſkazánie moie ſwiete/ ktorego ia po was potrzebuie/ iáko bárzo wdzyecżne ieſt á roſkoßne: á brzemie moie/ to ktore ia ná was wkłádam/ ieſt bárzo lekkye á przyiemne/ á ießcze go ſam káżdemu z was/ dźwigáć/ pomagáć/ y ná ſie iebráć

Co tym obiecano ieſt co w proſtocie ſwe y ßukáia Páná.

Járzmo zakonu páńſkiego iáko ieſt lekkie.

¶ A tu obácz iáko to ieſt dziwna drogá á náſládowánie Paná tego/ y iáko ieſth lekkie to ſwiete brzemie iego/ o ktorym nam tu powiedáć raczy: y iáko ieſt łácne iáko ieſt ſpokoyne/ iáko ieſt wdzyeczne/ iáko ſie wßytko blogoſłáwieńſthwo do niego ſciaga/ á wßytko ſie w nim zámyka co iedno ieſt ku dobremu náßemu/ ták ná niebie iáko y ná zyemi/ y iákie w nim ieſt łáczne nábycie y thych nikczemnośći ſwiátá tego/ z nieomylnych á ſwietych obietnic iego/ y potym żywotá wiecznego/ kto iedno wiernie z mocnym á ſtałym ſercem iemu vfáć bedzye.

Járzmo ſwiátá tego trudne.

¶ Pátrzayże záſie iáka ieſt trudna á niebeſpieczna drogá á ſpráwá náſládowánia ſwiátá tego y kſiażeciá iego/ á iáko przychodzi á przypada káżdemu s ſrogim potem czołá iego/ przez mordy/ zwády/ nieſpráwiedliwe ſady/ przez trudne á obcieżliwe á rozmáite práwá ſwoie. Ano to v Páná wßytko zá nic/ bo on iuż nie ma żadney pieczey o thym ktory iuż wypádnie z opátrznośći iego/ á kto ſobie ßuka tákiey omylney nádzyeie oprocz ſwietego kroleſtwá iego: tedy tákiego káżdego ſa trudne drogi ku káżdym ſpráwam iego/ y ku zbáwieniu iego. Bo ſwiát záwżdy dziwne á obłedne drogi tákowemu wynáydowáć muśi/ ktho ſie vda zá opieka iego/ á kto go náſláduie iáko Bogá ſwoiego/ iuż on tám záplecie á vwikle myſl człowieká tákiego/ iż bedzye ßukał zbáwienia ſwego/ poſty/ ſuchotámi/ wedrowániem po ſwiátu/ rozmáitemi á potwornemi vbiory/ dziwnemi pokutámi/ rozmátemi odpuſty/ pewnemi poczty pacierzy/ y inemi omylnemi wymyſty á wynáláſkámi ſwemi/ á ktoby ich ták wiele wyliczyć mogł.

¶ Co zá brzemion Pan pothrzebuie od wiernych ſwich

¶ A w náuce Páńſkiey/ á w tym iárzmie iego nic wiecey Pan nie potrzebuie po wiernych ſwych/ iedno áby káżdy pocżćiwie/ pobożnie/ á cznotliwie záchowywał ten doczeſny żywot ſwoy/ bez ßkody á bez obráżenia bliżniego ſwego/ á krzyż ſwoy z woley Páńſkiey á z dopußczenia iego áby pokornie nośił: wiedzac pewnie iż mu ſie obroći ku wieczney pocieße iego. A ktemu ábj tu nikomu innemu nie dufał/ nikogo inego nie náſládował/ ni w kim inßym nádzyeie ſwey nie pokłádał/ iedno w nim ſámym/ iáko w Pánu ſwoim/ á w ſwietym miłoſierdziu iego. Bedac tego pewien áiſt/ iż nigdy nie bedzye omylon w żadney ſpráwie ſwey od niego. Otoż maß iárzmo iego/ otoż maß cießkie brzemioná iego.

Coproſtaczkowie máia/ medrkowie mieć nie moga.

¶ A ták tu ſie obácz moy miły Krześciáńſki brácie/ ieſli ſie ty tu nie maß w czym roſkocháć w tey proſtocie ſwoiey/ ſłyßac nád ſoba o tákiey opátrznośći Páná tego/ y o tych ſwietych obietnicach iego/ iżći y Bogá Oycá ſwego niebieſkyego/ y táiemnice ſwietego kroleſtwá iego oznáymić/ obiáwić/ pewnie obiecuie: á ktemu leguchne brzemie wkłádáyac ná powinność thwoie/ káżde blogoſłáwieńſtwo twoye obyecuye rozßyrzyć nád toba y ná niebie y thu ná zyemi/ iż iuż możeß pewien być káżdey pociechy ſwoiey w potrzebach ſwych/ ktorać záwżdy iuż ták ſnádnie przypádáć náwßem bedzye/ s ſwietey opátrznośći iego/ á iuż cie thák áż do końcá ſtrzedz bedzye/ áby cie nie ſtrácił Bogu Oycu ſwemu/ gdyżeś ieſt oddan á poruczon opiece ſwietey iego/ á iż cie iuż pewnie poſtáwić raczy przed ſwietym Máyeſtatem iego. Czego/ iáko ſłyßyß/ wßyſcy medrkowie ſwiátá tego/ ći ktorzy tylko położyli nádzyeie ſwe w rozumiech/ w náukach/ á w bogáctwach ſwoich/ nigdy otrzymáć áni doſtapić nie moga. Ktorych oczy ták ſa záſlepione iáko otho ſłyßyß co o nich powyedáć raczy/ iż Bog Ociec odiawßy od nich one naprzednieyßa á napotrzebnieyßa madrość ich/ gdyż wzgárdzili nápominániem ſwietym iego/ áby byli poználi Bogá Oycá niebieſkiego y kroleſtwo iego/ tobye ia dáć raczył: á vtwirdził ia w thobie/ y obiáśnił ia one niewinna proſtote twoye/ thák áby tylko iemu ſámemu á nikomu inemu záwżdy náwßem mocnie vfálá/ iáko wyernemu á prawdziwemu Pánu ſwoiemu.

¶ A ták y to ktemu ſłyßac the hiſtorya o thym doſtoynym á ſwietym Apoſtole Páńſkim o Mácieiu s. iż on w proſtocie ſwoiey chodził/ dziwuiac ſie á przypátruiac ſie miedzy zwolenniki Páńſkiemi onym dziwnym ſpráwam Páná ſwoiego/ ktore w nich Duch s. okázowáć raczył/ przez rozmáite cudá/ z wierna myſla á ſtátecznym ſercem ſwoim/ rozważał to ſobye/ á vmnażał w ſobye záwżdy ſtáteczna wiáre o tym Pánie ſwoym: A ták iáko tu Piotr s. powieda/ iż obierzmy miedzy ſoba iednego s tych brácie ktorzy tu ſa poſpołu z námi/ iákoż od zia

wienia Janá s. áż do dziſieyßych cżáſow. Tu iuż możeß rozumieć ſerce/ ſtátecżność/ á vſtáwicżność wiáry tegó cżłowieká ſwyethego/ iż on w oney proſthocye ſwoyey tylko vſłyßawßy głos Janá ſwiethego/ iż iuż przyßedł on obiecány zbáwiciel/ á on obiecány Meſyaß narodowi ludzkiemu/ ßukał pilnye á dopythawał ſie thego/ áby był co rychley ználazł Páná onego ſwoyego. A oni mędrkowie/ oni Biſkupi/ oni Fáryzáyſcy doktorowie/ z dáleká iáko Thurowie/ potrząſáiąc porożym ſwoim/ chodzili od tego. Pátrzayże czo też záſie Pan nád nim okázáć racżył/ á obacżyß iż on nigdy nie omießka wiernemu ſwoiemu z ráthunkiem á s ſwietą opátrznoſcią ſwoią. Oto zá oną pocżethą wiárą iego/ pozwał go á náznácżył go być ßáfárzem Boſkich táiemnic ſwoich á kroleſtwá ſwoyego ſwyetego/ á wzyał go zá Apoſtołá ſobye/ ták iżby był/ iáko y ini wierni iego/ noſił w ſobye ſwyęte imię iego/ á roznaßał ie po wßem ſwiátu/ á iżby ſie w nim vſtáwicżnie oſwiecáło á poſwiacáło ono ſwiethe á wiecżnie nieſkońcżone Boſtwo ſwyęte iego.

Co nam w tym po wołániu Máciejá ſwietego okázáć Pan rácżył.

¶ A tu pátrzay/ iż y tá Ewányelia s. wyżßey nápiſána / y hiſtoria thá o powołániu á wybrániu tego Apoſtołá s. pieknie ſie tu s ſobą zgadzáyą. Bo thu oto Duch s. przytocżył ná plác Judaßá/ powiedáiąc to o nim y o káżdym złoſniku á niewierniku Páńſkim/ iż dom y dziedzictwo iego záwżdy będzye puſte/ á doſtoieńſtwo iego inßy poſiedzye. Gdzye tu oto ießcże ßyrzey Piotr s. thego dokłádáć racżył: Iż oto ten tho Judaß w roſpácży ſwey márnie ſie obieśił/ á roſpadł ſie nápoły/ y wypádły z niego wßytki wnętrznośći iego. O nędzny Judaßu ktoryżeś kolwiek ieſt/ ktoremu ſie tu Pan zwierzyć racżył táiemnic ſwoich/ ſkárbow ſwoich/ y ßáfárſtwá tych to docżeſnych dobr ſwoich/ thobye do cżáſu porucżonych. Wßák podobno wieß y ſłychałeś że ten Judaß był też zwolennikiem Páńſkim/ kthoremu ſie był Pan zwyerzyć racżył ßáfárſtwá dobr ſwoich ſwyethych. Tećći wiele ludzi zá nim chodziło ſłucháiąc á dziwuiąc mu ſie/ á iſcie ſie iuż mieć mogł zá iednego mędrká á nie zá ledá dokthorá/ ſłyßąc vſtáwicżnie ſłowá Páná ſwego/ á vſtáwicżnie wiedząc one ſwyętą wolą á náukę iego. A cóż mu pomogłá oná nędzna á mizerna mądrość iego/ gdyż wiáry nie było á ſercá pokornego w proſtocie ſwey/ zmieniły ſie wßytki ony rozumy iego. Oto ſłyßyß co vcżynił/ zániedbawßy oney ſwietey dobrotliwośći Páná ſwego/ zápomniawßy wezwánia ſwego/ zdrádził Páná ſwego. Słyßyß też oto co ſie z nim dáley sſtáło/ w iáką roſpácż przyßedł/ á iáką hániebną pomſtę odnioſł ná ſobie/ y wiecżną y docżeſną/ iáka iuż hániebnieyßa y ſproſnieyßa być nie mogłá. Abowiem ſłuchay co Prorok z dawná o nim y o tákim káżdym złoſniku á niewierniku Páńſkim powiedáć racży/ á iáką pomſtę odnieść ma káżdy ná ſobye zá the ſproſną złość ſwoie: Iż dom á dziedzictwo iego záwżdy ſpuſtoßone będzye/ á nigdy potomſtwo iego nie będzye ná gruncie iego: á doſtoieńſtwo iego inßy poſieść muśi/ á on wiecżnie iuż zátrácon będzye.

Proroctwo o káżdym złoſniku w ſobie Judaßá.

¶ O nędzni Judaßowie á nędzni ßáfárze thych ſwietych táiemnic Páńſkich/ á chociay też y tych tu docżeſnych ſkárbow iego/ kthorzy dla tych márnych pożytkow ſwiátá tego/ przedawacie práwie Páná ſwoyego/ á odſtępuiecie od ßcżyrey prawdy/ woley/ á poſtánowienia iego ſwiethego. Cżemuż ſie nie vlękniecie tego/ gdyż tu oto ſłyßycie/ iż ty rozumy wáße/ ty wymyſły á omylne wynáláſki wáße/ muſzą ſie wam wſpák obróćić: á ledwe iż w roſpácży ſwoiey pothym nie powießacie nędznych głow wáßych. Cżemu ſie tego nie vlękniecie/ iż tho márne dziedzictwo wáße ma być záwżdy puſte/ á nigdy pothomſtwo wáße nie ma ſie tu roſkocháć s tego márnego nábycia wáßego. A doſthoieńſtwá wáße obcy itęż nieznáiomi ludzye záwżdy poſiádáć będą. Cżemu ſie iáwnie ocży ludzi wßytkich ſnádnie przypátrzyć mogą/ á iż to ieſt prawdá/ wßytek ſwiát tego záprzeć nie może. Y owßem to záwżdy wyznáć muśimy/ gdyż nie táyne ieſth zginienie złoſniká káżdego.

Przy [illegible] złoſniká ká[illegible]ego.

¶ Aleby thu ſnadź też ktho mogł przytocżyć ná plác Piotrá: A wßák theż Piotr zgrzeßył iáko Judaß/ gdy ſie záprzał Páná ſwoiego/ á wżdy ſie Pan nád nim zmiłował. A wßák theż y Judaß tákże pokutował iáko Piotr/ bo mowił wrá-

Judaß s Piotrem iáko rozni byli/ chociay obá zgrzeßyli.

cáiac pieniadze/ zgrzeßyłem przedawßy krew niewinna. Toć ieſt wßytko prawdá iż obádwá żáłowáli/ ále nie w obudwu iednáka wiárá byłá: on przyßedßy á vpadßy w roſpácż obieśił ſie/ á ow nie przeſtał płákáć áż ználazł miłoſierdzye v Páná ſwoiego. Alebyś też lepak rzekł: Ey łáczno było Piotrowi/ bo tház piſmo powiáda/ iż Pan raczył nań pożrzeć okiem miłoſierdzya ſwego.

Lukaß w xxij. ká.

Wieß do brze iżći obádwá v iednego ſthołu ſiadáli/ y iednákich náuk ſłucháli/ y wieczey záwżdy Pan vpominał Judaßá á niżli kiedy Piotrá/ powiedáiacz to/ iż thu ieſt ieden miedzy wámi co mie wydáć ma. Mowiac dáley: żeſcie ſa cżiści ále nie wßyſcy. Syn ći cżłowieczy poydzye ná ſtrácenie/ ále biádá themu przez ktorego wydan bedzye. A iż ſie tu w tym Judaß obacżyć nie chciał prze ono márne łákomſtwo ſwiátá tego/ á iż też iuż Pan widzyał w nim ono nedzne á záwiedzyone ſerce iego/ niechciał wejrzeć do niego/ iuż go popchnał/ ták iáko to káżdemu obyecał/ dáley zá złym á zá onym ßalonym rozmyſłem iego.

¶ O czoż ieſt dziś tákich Piotrow y tákich Judaßow ſiedzacych ſpołu s toba v ſtołu twego o moy miły Pánie/ ktorzy ſłucháia ſłow ſwietej woley á náuki twoiey/ ále rozno/ przedſie Judaßowie w niewierze ſwoiey mußa zoſtáć/ y w onych złoſciach ſwoich/ z onymi worki ſwemi/ áż beda popchnieni/ iáko y Judaß/ zá ßalonemi rozmyſły ſwemi/ wedle obietnic twoich. A ná nedzne Piotry/ á ná ty nedzne proſthaczki ſwoie/ iż choćby cie obráżili/ pogladaß okiem miłoſierdzya twego/ áż záſie przyda ku ſwietey łáſce twoiey/ á ku opátrznośći y ku miłoſierdzyu twemu ſwietemu.

¶ Dziwuyże ſie też dáley ſpráwam Duchá ſwietego. Bo tu Piotr s. s proroctwá pewnego opowiedáć racżył/ iż vrzad á doſthoieńſtwo tákiego káżdego złoſniká á nyewyerniká Páńſkyego/ muśi inßy poſieść. A iuż ná to nye trzebá długich wywodow/ bo to nieochybnie záwżdy być muśi nád káżdym tákim nyewyernikyem/ z nyeomylnych obyetnic Páńſkich/ ktorym tu ieſt wyſtáwyon ná kſtałt á ná obraz ten to niewierny á złośćiwy cżłowiek. Ale thu záſie pátrzay ſpráwy á náuki Duchá s. czo nád wiernymi cżynić racży.

¶ Pan podawcá wierny wßytkich ſpraw ſwiátá tego.

Gdy Apoſtołowie s pokornemi prośbámi vciekli ſie do Páná ſwego/ áby im obyáwił kogoby mieli obráć ná mieyſce niewierniká onego. Pátrzayże iż tu nie ſtáli po Sakry do Rzymá/ po prowizyie do pánow/ po grátiſikácyie do Biſkupow/ po prezentácie do krolow á do podawiec: ále prośili Páná Bogá ſwego/ iáko wiernego podawce y rozdawce wßytkich ſpraw ſwiátá tego y o ſakre/ o inueſtiture wiernym ſwoim: ktoregoby on racżył náznácżyć ná mieyſce chwały ſwoiey/ á ku cżći imieniowi ſwemu ſwietemu. A iż ſie ſwiát inácżey w tych ſpráwach ſwoich toczy/ tákże też záwżdy ty Proroctwá á obietnice Páńſkie z iednego zá drugim ſtánowić ſie mußa/ iż mieyſcá ich/ domy y potomſtwá ich/ záwżdy puſte/ znißcżone/ á nikcżemne zoſtáć mußa. Ale tu ſłuchay opátrznośći Páná tego/ iż vpadł los ná onego ſwietego á proſtego y pokornego cżłowieká/ ná Mácyeiá ſwietego.

¶ Co ſobie s tey roſpráwy s. ku pocieße bráć mamy.

¶ Cießcież ſie tedy tym wy nedzni proſtacy á ſercá pokornego/ kthorzykolwiek wſtepuiecie ná mieyſcá á ná powołánie Páńſkie s przeżrzenia iego ſwietego/ iż rozumy wáße y doſtoieńſtwá wáße máia być od tego Páná oſwiecone/ iż krolowie/ kſiażetá beda ſie wam dziwowáć/ á bedzyecie przed nimi nośić ná oſobach ſwych chwałe imieniá Páná ſwego. A gdy iuż ták mocnie bedzyecie vfáć iemu/ iż on miłośćiwie obiáſnić á oſwiećić bedzye racżył mdłość rozumow wáßych. A od tych medrkow á wymyſłáczow ſwiátá thego/ y nád tymi wynioſłemi rozumy ich/ obiecuie Pan okázáć możność ſrogośći ſwey/ ták iż im zá the niewiáre ich wßytko od nich odiać bedzye racżył. A wiernym ſwym wßytko obiáwić obyecuie y Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ y táiemnice Boſtwá ſwego/ y kroleſtwá ſwego ſwietego. Skad co wam vrość ma á vmnożyć ſie ma/ ták ná niebie iáko y ná zyemi/ toſcie ſie iuż o tym wiele piſmá y łáſkáwych obietnic náſłucháli. ¶ Słuchaycież thez iáko zá was Pan wáß dzyekuye Bogu Oyczu ſwemu y zá obacżenie y zá powołánie wáße. Páthrzaycież też iáko wam opowieda iárz-

mo á brzemie ſwoie/ iáko ieſt lekkie á wdzieczne. A iáko záſie thrudne á cießkye ieſt iárzmo ſwiátá nedznego tego. Y iáko ſie wßytko ßcześći á ſporzy w thym iárzmie ſwiethym iego/ y thu zá nedznych zywothow náßych/ y po ſmierći náßey.

¶ Vczmyß ſie czego od nas pothrzebuie/ á czego chce ábychmy ſie vczyli od niego/ bo iſcie nie Grámmátyki áni Loiki/ ále powieda/ vczcie ſie odemnie wiáry/ pokory/ á ſkromnośći w vmyſlech wáßych/ áby byly wáße pociechy wßythki ná wßem rozmnożone.

¶ Czego nas wßytkich rácz domieśćić náß Wßechmogacy Pánie/ á rácz wezrzeć ná nedzna pokore náße/ áby ſie zádziwowáli temu ći niewierni medrkowie twoi/ á s tego áby bylo pochwalono ſwiete á blogoſláwione imie twoie ná wieki wiekow/ Amen.

Ewányelia ná dzyeń ſwietego Filipá y Jákubá v Janá s. w xiiij. ká: nápiſana.

Co ieſt Boſtwo y co ieſt opátrznosć iego.

Niechay ſie nie fráſuie ſerce wáße/ bo ieſliże wierzycie w Bogá/ tedy y w mie wierzcie etc.



Wßytkich nas iuż tho nie nowiná/ dla czego Pan náß Pan Jezus Kriſtus/ thuná ſwiáth przyśćá okázáć ſie raczyl: by też o thym y ine proroctwá y piſmá nie byly/ tedy ſie iuż ſlußnie káżdy ſpráwić może/ s ſwietych ſpraw á poſthepkow iego ſámego/ iż to iego bylá nawiethßa á napilnieyßa pilnośc á ſtharánie/ iż co ono ſpolecżne Boſthwo iego z Bogiem Oycem y z Duchem ſwiethym ſpráwiedliwym ſadem á dekrethy ſwemi bylo zborzylo á ſkáżilo/ áby tho bylo czlowieczeńſtwo iego z Boſthwem zlaczone wßythko náprawilo/ przciednálo/ á ku láſcze á ku miloſierdziu záſie przywiodlo. A gdy iuż tych wßytkich ſpraw ſwietych ſwoich dokończyć raczyl á gdy ſie iuż wßytki piſmá y proroctwá ſkutecżnie o nim wypelnily/ á iż iuż byl wßytki drogi vkazal/ otworzyl y poſtánowil nedznemu narodowi ludzkiemu/ iáko z onego pirwßego vpadku y przeklecia ſwego vchodzić mial/ á iáko ſobye wßyſcy mieli záſie przciednawáć on ſrogi gniew/ y ony ſtráßliwe dekretá Boſtwá onego nierozdzyelnego. Już ſie też bral á gothowal do Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ á do oney ſpolecżnośći Boſtwá z nim ſwoiego. A rozumieiac temu iż po odeſciu iego miálo być záwżdy wietße zátrwożenie w ſercach y w myſlach wiernych iego/ wielekroć ießcże przed meka ſwoia ſwieta/ tákże też y po z martwych wſtániu ſwoim/ vpominal á przeſthrzegal wierne ſwoie/ áby ſie nicnie lekáli/ áby ſie nicnie trwożyli. A iż gdy iuż poználi iego/ iż też iuż poználi y Bogá Oyczá ſwego niebieſkiego. A gdyż go poználi być ſobie Bogiem á Oyczem ſwoim/ iż iuż może káżdy rozumieć/ w iákiey ſtraży á opiece ieſt ſyn v káżdego tu oycá ſwiátá tego. A coż owßem v tákiego oycá/ ktory niebem/ zyemia/ pieklem/ morzem/ y wßytkiemi mocámi ich/ wladnie/ á roſkázuie im wedle woley ſwoiey. A dla tego ty ſwiete ſlowá/ tego Páná náßego/ thu w tey Ewányeliey iego ſwietey niżey nápiſáney wſpomienione/ thu ſobie przypominamy ná pocżatku tey roſpráwy náßey/ áby káżdy wierny Páńſki/ ktorykolwiek poznal Páná tego/ byl tego iſt/ iż iuż pewnie poznal y Bogá Oyczá ſwego niebieſkiego/ y Duchá s. A beſpiecżnie záwżd/ ieſt w opátrznośći/ w opiece/ á w obronie Boſtwá thego ſpolecżnego ſwietego/ ták iáko wlaſny ſyn iego. O czym ßyrzey ták nápiſal Jan ſwietey o tey roſpráwie Páná náßego ták tymi ſlowy:

¶ Piekna náuká/ iáko Bogá Oycá w ſynu poznáć mamy/ domy przybytki iego. A iáko táki káżdy/ á nikt inßy/ ma ſobie pozyſkáć zá to dziwne á wiecżne blogoſláwienſthwá od niego.

¶ W iákiey ſtraży ſyn v oycá.

NJechay ſie nie fráſuie ſerce wáße/ bo ieſliże wierzycie w Bogá/wierzcie theż y w mie. Abowiem w domu Oycá moiego wiele przybythkow ieſt. Co ieſliby ináczey było/ powiedzyałbym wam/ A ia ide ábych wam zgothował mieyſce. A ieſli odeyde ábych wam zgothował mieyſce/ thedy záſie przyde á wezme was do ſiebie: iż tám gdzye ia bede/ ábyſcie wy też byli. Abowiem gdzie ia ide wiecie/ y droge wiecie. Rzekł mu Thomaß: Pánie/ nie wiemyć my gdzie thy idzyeß/ á iákoż mamy wiedzyeć droge? Rzekł mu Pan Jezus: Jamći ieſth drogá/ y prawdá/ y żywot. A do Oyczá nikth nie może przydź/ iedno przez mie. Abowyem byſcie wy mnie práwie poználi/ iużbyſcye y Oycá moiego poználi. Aczeſcie go iuż theraz poználi/ y oglądáliſcie go. Y rzekł mu Filip: Pánie/ vkaż nam iedno thego Oycá ſwoiego/ bedzye nam doſyć ná thym. Powiedzyał mu Pan Jezus: Jużem doſyć długi czás z wámi/ á ießczeſcie mie poznáć nie mogli? Filipie/ ktho widzi mnie widzi Oycá moiego. A iákoż thy tho mowiß/ vkaż nam Oycá? Azaß nie wierzyß iżem ia w Oycu/ á Ociec we mnie ieſt? Y ſłowá thę kthore ia mowie z wámi/ od ſiebie ich ſam nie mowie. Ale Ociec moy ktory we mnie ieſt/ ten wßytko ſpráwowáć raczy. Jeſliże nie wierzycie iż Ociec we mnie á iam w Oycu ieſt/ tedy wżdy ſpráwuycie ſie tymi dziwy kthore ſie dzieia/ á wierzcie. Záprawde záprawde powiedam wam/ iż then ktho wierzy w mie/ ſpráwy thę ktore ia czynie: czynić bedzye/ y wietße ießcze nád thę czynić bedzye/ ábowiem ia iuż do Oycá ide. A oczkolwiek bedzyecie prośić w imie moie/ tho wßytko vczynie dla was/ áby był Ociec vwielbion w ſynu. Y po drugi raz oczkolwiek bedzyecie prośić w imie moie/ wßythko vczynie dla was.

¶ Przecż poſpolu ſwietego Filipá y Jákubá.

Jz thá Ewányelia ſwietha ná pámiathke thych dwu Apoſtholow Páńſkich dziſieyßemu dniowi ieſth przywłaßczoná/ thá ieſth przyczyná: Jż gdy Pan po zmarthwych wſtḣániu ſwoim/ iuż poſthánowiwßy wßytki ſpráwy ſwoie/ brał ſie ku Bogu Oycu ſwemu/ tedy to poſtánowienie ſwoie ſwiete poruczył był zwolennikom ſwoim/ á zwierzył ſie im [illegible] mocno/ áby nic inßego nie powiedáli/ áni wiecey przyczyniáli/ iedno [illegible] Ewányelia ſwieta/ to ieſt/ to mocne á iuż práwie vgruntowáne poſtánowienie [illegible] go. Tedy iuż potym gdy ſwieci zwolennicy iego mieli ſie rozchodzić po rozno [illegible] á tego: ći dwá Apoſtołowie ſwieci Filip á Jákub poſpolu ſie byli vd [illegible] kráine/ ná thę ſpráwy á ná to poruczeńſtwo Páná ſwoiego. Tákże [illegible] ſwiety w czytániu ábo w ſpiewániu ſwoim poſpolu ie też wſpomin [illegible] z oſobná bedzye inßa Ewányelia ná dzyeń Jákubá s. y z wykłá [illegible] Ale iákożkolwiek ſie thę rozdzyały oſtály/ tedy nam niczego pilni [illegible] átrzyć/ iedno ábyſmy ſie y s ſłow Páná ſwego/ y z żywotow á s pr [illegible] Apoſtołow tych ſwietych iego/ czego pocießliwego ku zbáwieniu ſw [illegible] poſtánowieniu wiáry á nádzyeie ſwoiey o Pánu ſwoim/ náuczyć mo [illegible]

¶ A tho napilniey obacząć mamy/ iákie ſtáránia [illegible] en Pan náß y

w náukach ſwoich/ y w káżdym nápominániu ſwoim/ o nas nedznikoch ſwoich/ vſthá wicżnie wßedy miewáć á cżynić racży/ ábyſmy ſie w cżym nie vnioßßy/ nie odſtapili od niego/ y od ſwietey woley iego: áby on ná potym iákiey ßkody nie miał/ w ták koßtownym kupnie ſwoim/ ktore on ſobie wielkiemi prácámi ſwoiemi á nákoniec krwia ſwoia ſwieta á ſmiercia ſwoia niewinna/ kupić á pozyſkáć racżył.

¶ Krewkość cżłowiecża ſnádnie v nieſiona bye może.

¶ Y rozumiał temu then wßechmogacy Pan/ iż krewkość cżłowiecżenſtwá náßego gdyby miáłá przyść ná iákie trudnośći/ ábo ná iákie przeſládowánie ſwiátá thego/ iż trudno wytrwáćby miáłá bez opátrznośći á bez wſpomożenia iego/ áby wykrocżyć nie miáłá á nie odnieść ſie od niego. Gdyż thego wielekroć doſwiádßył ná rozlicżnych ludzyoch ſwoich/ iż nie tylko w trudnoſciach ábo w iákich vćiſkoch/ ále y w roſkoßach y w rozlicżnych dobrodzyeyſtwiech iego/ thedy odſtepowáli od niego/ á gwałćili zá wżdy wola á poſtánowienie ſwiete iego. A ták Pan widzac ten niedoſtátek náß/ łáſkáwie á miłośćiwie tu nas wßythki w oſobie Apoſtołow ſwoich ſwietych vpomináć á przeſtrzegáć racży/ áby ſie nigdy nie fráſowáły ſercá náße w nawietßych niebeſpiecżeńſtwiech náßych. Powiedáiac nam tho iſtotnie/ iż ieſliże w Oycá wierzycie/ thedy y w mie wierzycie: á ieſli wierzycie w Oyczá/ iuż wierzycie w Bogá. A tu iuż możecie rozumieć/ w iákim ten beſpiecżeńſtwie może być/ kim ſie Bog opyeka.

¶ Co to ieſt zá roſkoß w Bogá wierzyć.

¶ Aleby ſnadź kto rzekł/ y toć ießcże máła roſkoß iż tylko każe ſobye wierzyć/ á żadney pociechy/ áni żadney obiethnice/ áni żadney iſtothy o beſpiecżnoſciach náßych nam tu zoſtáwowáć nie racży. Ale gdy ſie obacżyß co tu Pan twoy do cyebye mowić racży: Iż ieſli w Bogá wierzyß/ tedy w mie wierzyß. A tu obácż czo ieſt w Bogá wierzyć ábo Bogu wierzyć. Abowiem byś chciał ſobie wßythki obietnice przypomnieć/ ktore Bog obiecał wiernym ſwoim/ ták w docżeſnym iáko y w wiecżnym błogoſłáwieńſthwie ſwoim iużby im y końcá nigdy nie było. Azaß on nie obiecuie opátrzyć/ vbogáćić/ y wßytkimi pocżćiwoſciámi ozdobić dom káżdego ſwoiego wiernego/ y potomſtwo iego. Azaß go nie obiecuie w tákim beſpiecżeńſtwie záchowáć/ iż y Smocy/ y Lwi/ y wßytki ſrogye zwirzetá beda vciekáć przed ſtráchem iego. Azaß nákoniec nie obiecał policżyć y włos głowy iego/ y o namnieyßy kámyk obiecał przeſtrzedz vderzenia iego. A zaß go nie zowie ſynacżkiem ſwoim/ á ſam ſie mu dopuśći zwáć miłośćiwym Oycem ſwoim/ obiecuiac nád nim mieć káżda pilność á opátrzność iáko o włáſnym ſynacżku ſwoim. A ießcże nie rowno wietßa niżli ia máia ći docżeſni oycowie nád właſnemi dziatkámi ſwoiemi.

w pſálmie xc.

Lukaß w xij. káp.

¶ Słuchayże záſie dáley/ co tá niezmierzona prawdá á madrość nieſkońcżona á to Boſtwo ſpołecżne z Bogiem Oycem á z Duchem s. nam thu w tey dziſieyßey Ewányeliey opowiedáć racży: Iż w domu Oycá mego/ to ieſt/ ſpołecżnego Boſtwá mego/ wiele rozlicżnych páłácow ieſt/ á poyde ich wam gothowáć á przypráwowáć/ ábyſcie tám ze mna byli wßyſcy moi wierni/ gdzye ia thez ſam bede. O wßechmogacy náß miły Pánie/ iákież nas ießcże wiethßé á pewnieyße obietnice á pociechy od ciebie dochodzić miáły/ thu zá żywotow náßych/ iż thák ſie mocno ſtáráć/ á wßytki potrzeby náße ſpołu y z Bogiem oycem y z Duchem ſwym ſwietym przepátrowáć obiecowáć racżyß. A po zeſciu thego nedznego pielgrzymowánia náßego/ iuż nam gotuieß pokoie/ iuż nam gotuieß przybytki/ á nie ledá pokoie/ ále tákie/ iákich áni oko widzyáło/ áni żadny iezyk o nich wypowiedzyeć/ áni piſmo wypiſáć/ nie może. A ießcże nas w nich nie ſadzaß ro-
zno/ nie ſadzaß dál [illegible] / ále poſpołu s ſoba á poſpołu z Bogiem Oycem
y z Duchem ſwiet[illegible] powiedáiac to nam/ iż gdzye ia bede/ tám chcze
ábyſcie y wy byli r[illegible] ii moi.
¶ A tu ſobie vwa[illegible] orácie ktoryśkolwiek wierny ieſt temu Pánu ſwo-
iemu/ á iż ták cżui[illegible] eß w ſumnieniu ſwoim/ żeś ieſt godzyen tych obie-
tnicz ſwoich/ á i[illegible] ik záchowywaß wiáre ſwoie iáko ná cie przyſłußa
ná wiernego ſłu[illegible] obietnice á iákie pociechy ciebie thu pothykáia od
thego Páná two[illegible] ocia odłożywßy ná ſtrone ty błogoſłáwieńſthwá y

Co rzecżenie wierny iż nie ma być w domu Páńſkim.

ty docżeſne beſpiecżeńſtwá ſwiátá tego/ o kthorych iáwnie á iáſnie wßedy ßyroce ſłyßyß od niego. Ale tu vważ co to ieſt/ co thu o tobie mowić racży: Iż ia chce áby tám był wierny moy/ gdzye ia bede/ A iż w domu Oycá moiego rozlicżnych przybytkow doſyć ieſt/ á ia ich wam ießcże naprzod poyde gothowáć/ przychedażáć/ á przypráwowáć.

¶ O nie trzebáć nam wielkiego obicia áni koßthu náß miły Pánie/ doſyćći ieſt nam nedznikom o tym wiedzyeć/ iż tám gdzye ſam być racżyß/ chceß s ſoba poſpolu mieć káżdego wiernego ſwego. Abowiem ieſliże ſie kto przypátrzy pieknoſciam/ bogáctwam/ ochedożnoſciam/ á rozlicżnym przypráwam ſwiátá tego iáko wiele roſkoßy á bogáctwá znaydzye w thych márnych omylnoſciach iego. A coż rozumieć możeß/ gdy to ſpráwić ták racżył temu błotu á temu prochowi ſwemu/ to ieſt/ temu nedznemu cżłowiekowi ſwemu/ dla docżeſnego żywotá iego/ iáko záſie też on tám muſiał ſobie ſpráwić á dziwnie vbogáćić á záchedożyć Máieſtat Boſtwá ſwego/ á the rozmáithe pálace á przybytki ſwoie. Gdyż iáko

w Pſálmie Cxiij.

Dawid ſwiety powieda/ iż wßythki niebá z dawná ſpráwić racżył ku ſwiethey cżći á chwale ſwey/ zyemie tu porucżywßy ſynom cżłowiecżym ku záchowányu tu nedznych á tych docżeſnych żywotow ſwoich.

¶ A tu pátrzay iáka to ieſt roſkoß wierzyć w tego Páná ſwego/ y wierzyć temu Pánu ſwoiemu/ gdyż ſie thu opowiedáć racży/ iż ktho weń wierzy w Bogá wierzy/ á ktho w Bogá wierzy iuż ſie nie może ſtháráć/ áby ſie kiedy miáło záfráſowáć nedzne ſerce iego/ y thu w tym nedznym żywocie ſwoim/ y po ſmierći ſwoiey: gdyż tu vſtáwicżnie ma chodzić w pewnym beſpiecżeńſtwie/ á w mocney á w nieomylney ſtraży iego/ á w opátrznośći iego. A rozlicżne błogoſłáwieńſtwá y rozßyrzenia ták ſłáwy iáko y bogáctwá ſwoiego záwżdy odnośić od niego. A po ſmierći ſwoiey tám być gdzye on ieſth/ á ogledáć y pośieść poſpołu z nim thohoyne á nieprzebráne tám bogáctwá y ſkárby iego/ á nigdy nie wyſłáwione á dziwne á rozlicżne roſkoßy iego.

Stráchnánie wiernego.

¶ Jákoż ſie tu nie maß vleknać niewiernikú/ ieſliże cie przeſtrzeże á vſtráßy tym ſumnienie twoie/ iż nie wedle powinnośći ſwey/ á nie wedle wiáry ſwey/ záchowywaß to nedzne cżłowiecżeńſtwo ſwoie/ á ten nedzny á mizerny krotki żywot ſwoy/ themu Pánu ſwemu. Gdyżeś tego iſt/ iż ácżći ſie kes ná máły cżás roſkwitnie á rozzyeleni to márne mießkánie twoie/ ále iż iuż wieß s piſmá pewnego/ iedno iż ſa záſlepione ocży y vßy twoie/ iż áni o tym ſłyßeć áni rozumieć nie możeß/ iż to wßytko márnie tobie znißcżone być ma/ á dzyedzictwo twoie ma być puſte/ á doſtoieńſtwo twoie poſiedzye inßy/ á potomſtwo thwoie ma być w niwecż obrocono/ á ſam iáko drzewo ſprochniáłe wykorzenion być maß/ ták iż namnieyßego znáku nie zoſtánie mießkánia twego. Coż ießcże dáley? Słuchay/ iż gdy iuż ſtráćiß błogoſłáwieńſtwo Páná ſwego/ iż thu ießcże zá żywotá twego żadnego beſpiecżeńſtwá áni żadney opieki/ áni opátrznośći iego iuż nie możeß mieć od niego: ták iáko tu z obietnic iego máia wßyſcy wierni iego. Bo bedzyeßli zle ſadził/ iuż maß pewna obietnice Páná twego/ iż też ſadzon zle tákież bedzyeß: rozleießli krew bliźniego ſwego/ pewnie też bedzye rozlaná krew twoiá: bedzyeßli bił/ beda cie też pewnie bić: bedzyeßli kradł/ to pewnie wiſieć. Owa pewnie á pewnie

Máttheuß w vij.
Lukaß w vj. káp.
Márek w iiij. ká.

wßedy ſrogi dekret ná cie ieſt wydan á nieomylnie vcżynion: Iż iáka miárka bedzyeß mierzyć/ tákać bedzye odmierzono. Bo gdy ſie ták záchowywáć bedzyeß/ iuż nie wierzyß Pánu/ á Pan też o cie nic dbáć nie bedzye.

Exekucia niewiernego.

¶ Ale ießcżeby to nic vbogi nedzniku/ ále ſłuchay co tu Pan powiedáć racży/ iż iedno tám chce mieć ſługi ſwoie/ á wierne ſwoie/ gdzye ſam bedzye być racżył. A niewiernik á złocżyńcá iuż tu ießcże zá żywotá ſwego ieſt odſadzon od tych rádośći á od tych wiecżnych roſkoßy iego/ wedle dekretu iuż z dawná ná tho vcżynionego. Gdzyeß thu iuż tháki nednik oſadzony poydzye z ápelláciámi ſwemi: gdzyeß bedzye exekucia iego? A thu wnet ſłuchay drugiego dekretu Páńſkiego/ ktory ma nieomylny vcżynić cżáſu ſadu ſwego ſrogiego ná wßytki tákie niewierniki ſwoie: Iż idzcie odemnie przekleći á wy niewiernicy moi wßyſcy precż s

Mátthewß w xxv.

cżártem do márnych przybytkow iego/ á ná wiecżne meki ſwoie. O nedzny ne-

dzniku á mizerne ſtworzenie/ ieſlibyś ſie ießcze obacżyć nie miał/ á nie wierzyć temu pánu ſwemu/ á wiecey wierzyć ſwiáthu themu márnemu á obłednemu/ á tym nedznym á omylnym łudárſtwam iego/ iuż było ſnadź lepiey áby był s cie bie iáki kámień álbo iákie ine źwirze ſthworzono/ ktoreby tu do czáſu odćirpiawßy śmierć ſwoie /iużby dáley wiecznie/ á nigdy/ á bez końcá ćirpieć nie mogło/ ták iáko ná cie ſa wydáne á vczynione ſrogie dekretá twoie.

¶ Kedy drogá zá Pánem.

¶ Słuchayże ießcze co thu Pan twoy tym wiernym ſwoim powiedáć raczy: Iż kedy ia ide/ tedy wy te droge wiecie. Słuchayże záſie ießcze/ dla pewnieyßey ná uki wiernych ſwoich/ iáko podußczyć raczył Tomaßá ſwietego/ áby go pythał o te droge/ áby ia ießcze ßyrzey á beſpiecznicy obiáśnić á okázáć thym wiernym ſwoim raczył/ gdzye mu Tomaß mowi: Pánie gdyż niewiemy gdzye idzyeß/ á iákoż też mamy wiedzyeć droge zá thoba? A thu ſie przypátruy tey miłośćiwey ſpráwie á tey łáſkáwey náuce Páná tego ſwoiego/ gdzye tu w oſobie Tomaßowey ták powiedáć raczy káżdemu wiernemu ſwemu. Iż nie pytay ſie ty iney drogi moy miły bráćißku zá mna/ ábowiem żadney inßey prawdziwßey áni ſpráwiedliwßey nie naydzyeß/ iedno te ktoram ia vkazał tobie gdyż ſa wßythko błedne/ omylne/ á nikczemne drogi ine ſwiátá tego. A tylko iżem iedno ia ſam ieſth drogá/ prawdá/ á żywot wieczny. A ta droga ieſliże kto nie poydzye zá mna/ á vda ſie zá inßemi drogámi á wymyſły ſwiátá tego/ nigdy nie tráfi do Oycá moiego. Iáko y Páwel s. mocnie poſwiadßáiac tego pißé: Iż żaden ſobye inßego pewnieyßego fundámentu á gruntu záłożyć nie może wiáry ſwey/ áni ná niebie áni pod niebem/ ácż ſie ich wiele bedzye ozywáło bogi y ſwietemi/ iedno ná tym imieniu Kryſtus Iezus. Iáko y Piotr s. iáko y Jákub/ iáko y ini Apoſtołowie y Prorocy wßyſcy iáſnie á głoſnie to wßedy obwoływáia/ Iż nie máß żadnego imieniá ná niebie áni pod niebem/ w ktorymbyſmy mogli być zbáwieni/ iedno to ſámo iedno imie Iezus. Iáko y Ezaiaß iáwnie to o nim z dáwná opowiedał od Bogá Oycá/ Iż iedno ten bedzye wodz á kſiaże pokoiu/ á wodz wieczny/ ktory bedzye páſł lud moy wybrány. A ták kto namniey sſtapi s tey drogi iego/ á s tego iáſnego á vtorowánego iáwnego gośćińcá ſwiethemi słowy iego/ á wpádnie ná inße drogi omylne ſwiátá te°/ iuż iáko tu ſam opowiedáć raczy/ żadnym obyczáiem nie bedzye ſie mogł dopytáć do Bogá Oycá iego niebieſkiego.

i. Do Kor. w iij.

w Dzielach iiij.

Ezáiaß w ix. káp.

¶ A tu obácż pilno/ kto ieſt ták przeſtronego ſumnienia á tákiego beſpieczeńſtwá/ iż odſtapi od tey ták pewney á nieomylney drogi ſwoiey/ o ktorey tu iáwnie á iáſnie nam wßytkim ſie opowyeda ten ſwiety Pan náß/ ieſliże iuż nie bładzi/ á ieſliże ſie then bedzye mogł dopytáć/ wedle thych wyrokow Páńſkich/ do Bogá Oycá ſwego niebieſkiego. Abowiem gdyż go káżde piſmo miánuie być iednegoż ſámego ſprawca á rozmnożycielem żywotá wiecznego/ á ktho inych ſpráwiec/ iney rády/ inych opiekálnikow w tym nábywa ſobie/ pátrzay ieſli nie czyni lekkośći temu imieniowi ſwietemu/ á práwye iáwnie á iáſnie ßydzi á gárdzi y thymi iáwnemi dobrodzieyſtwy iego/ y iáſnemi á nieomylnemi á ſwietemi obietnicámi iego. Gdyż to ſam o ſobie przez vſtá Ezáiaßowe obwołáć roſkazał/ opowiedáiac to wßemu ſwiátu: Iż dla tego Duch s. oſtał nádemna/ á ná to pomázał mie/ ábych vbogim á proſtaczkom opowiádał táiemnice króleſtwá ſwego/ ábych leczył ſercá ſkrußone/ á poimánym ábych opowiedał wyzwolenie ich. A wnet potym nátychmiaſt powiedáć raczy: Iż dla tego ießcze iżbych pocießył káżdego ſmethnego/ á iżby wiernym moim było dano ochedoſthwo miáſto przyproßenia popiołu/ á oley weſołośći miáſto záſmucenia á fráſunku.

Co ná thym należy kto gárdzi drogámi Páńſkiemi.

Ezáiaß w lxi.

¶ A thu ſie iuż możeß obácżyć káżdy nedzny á vpádły człowiecze/ co tho ieſt poznáć tego Páná/ á vwierzyć weń/ poznáć drogi iego/ wola á poſtánowienie iego ſwiete: gdyż ſłyßyß/ iż kto go pozna/ pozna á przyimie k ſobie Boſtwo wßytko w Troycy iedyne. Gdyżeś też ſłyßał w iákim beſpieczeńſtwie/ á w iákim błogoſłáwieńſtwie vſtáwicznie záwżdy chodzi táki káżdy/ kto ſie doſtánie w opieke á opátrzność tego możnego á niezwyciężonego Boſtwá ſwyetego. Gdyż theż to iuż pewnie wieß co to ieſt poznáć drogi iego/ á przyść imi beſpiecznie do Bogá Oyca ſwego niebieſkiego/ gdyż tho ieſt wßythká piecza/ ſtáránie/ á pożadli-

Co tho ieſt zá roſkoß poznáć Bo-

wość náſzá/ ábychmy ſie tám doſtáli. A iż to pewnie słyſzymy z nieomylnych vſt
thego Páná ſwego/ iż żadna ina droga/ áni żadnym inym wymysłem nie może
żaden przyść do tych nieprzebránych ſkárbow/ á do tych wiecznych rádośći kro-
leſtwá tego wiecznego/ áni do thego ſpołecznego Boſtwá w Troycy iedynego/
iedno tymi drogámi á thymi gośćincy/ kthore nam ſa vkazáne á opowyedziáne
w ſwyetych słowiech/ ſpráwach/ y w náukach Páná tego.

Co ieſt dom Páńſki.

¶ Abowiem ácześ iuż słyſzał obietnice ſwiete iego/ tym ktorzy tymi drogámi ie-
go/ á tym torem ktory on thu iáſnie ſwiátu vkazał/ zá nim ſie bráć beda/ nie ſzu-
káiac ſobie żadnych drog áni żadnych wymysłow ſwiátá tego/ iż káżdemu ſie o-
powiedáć raczy/ iż mu iuż idzye gotowáć pałacow á pokoiow do domu Oyczá
ſwego niebieſkiego. Słuchayże pilno iáki to ieſt dom tego Oycá iego niebieſkie-
go/ á iákie to ſa przybytki iego. A tho słyſzyſz iáwnie á iáſnie ze wſzytkiego piſmá
ſwietego/ napirwey o goſpodarzu domu tego/ iż to ieſt ták wielki goſpodarz/ iż
go niebo y zyemiá nigdy ogárnac nie może/ á wſzedy á wſzedy ieſt iſtnoſcia ſwo-

Ezáiaſz Lxvi.

ia/ możnoſcia/ y opátrznoſcia ſwoia. Gdyż Ezáiaſz powiáda o nim/ iż niebo ſto-
lec iego ieſt/ á zyemiá podnożek nog iego. Gdyż Sálomon gdy iuż był dobudo-

ij. Krole. w viij.

wał z roſkazánia Páńſkiego kościołá onego ſwoiego/ y mowi thám ku niemu w
modlitwach ſwoich: A iákiżem ia tho tobie dom zbudował moy miły Pánie/
gdyż niebo y zyemiá nie może ogárnać wielmożnośći twoiey. Alec tho dom ieſt
nie ná ogárnienie twoie/ ále ku ſchodzeniu ná ſwiete modlitwy twoie. A ták w
tymći to domu Boſkiey ſzyrokośći iego vſtáwicznie ſa wſzyſcy wierni iego/ gdyż
wſzyſcy ſa w opánowániu ſwietym iego. W tymći to domu ſwoim ieſzcze zá ży-
wotá káżdego tu ná ziemi opieka ſie im ten Pan iego/ iż ſie wſzytki muſza záwżdy
ná nim rozſzyrzáć á okázowáć ony ſwiete błogosłáwieńſtwá y obietnice iego.
W tymżeć to domu pothym iuż ták w nierozmierzonym ſa ony wſzytki wieczne
błogosłáwieńſtwá iego/ y on żywot wieczny z dziwnemi roſkoſzámi iego/ thák
iákoſmy iuż słyſzeli/ ma ſie okázáć nád káżdym wiernym iego.

¶ Káżdy ieſzcze zá żywothá w domu Páńſkim.

¶ A przeto tu káżdy beſpiecznie może ſtać przy tey obietnicy Páná ſwego/ á nic
nie trwożyć áni fráſowáć ſercá ſwego/ ieſzcze y tu zá żywotá ſwoiego/ y nie kázić
ſobye nádzyeie o przyſzłym żywocie ſwoim. Gdyż by też thu dobrze ſthráćił iáki
dom ſwoy włáſny á mieſzkánie docześne ſwoie/ ieſli bedzye wierzył Pánu ſwoie-
mu/ wiele domow á wiele rozmáitego opátrzenia záwżdy może być pewien od
Páná ſwego. Gdyż wſzytki domy/ wſzytki zamki/ wſzytki możnośći ſwiátá tego/
ſa w możnośći á w roſkázowániu ſwiethym iego. A záwżdy z nich/ wedle obie-
thnic ſwych/ wypycha mocarze pyſzne á nádete/ á poſadza w nich wierne á po-
korne ſwoie. A by też dobrze y przy żadnym nie zoſtał przy thym docześnym do-
mu ſwoim/ tedy przedſie może mowić beſpiecznie do ſercá ſwoiego/ s tych nieo-
mylnych obietnic Páná ſwego: Nie lekay ſie ty przedſie nic moie miłe ſerce/ áni

Łukaſz w xviij.

ſie trwoż/ mam ia pewna obietnice Páná ſwoiego/ gdzye on tho mnie nieomyl-
nie záſlubić raczył: Iż ieſliby kto tu ná tym ſwiecie opuśćił ábo ſtráćił dla imie-
niá moiego dom ſwoy/ rola ſwoie/ żone ábo dzyeći ſwoie/ ſtokrotna zapłáte pe-
wnie weźmie odemnie/ á pewnie poſiedzye dzyedzictwo żywotá ſwego wieczne-
go. A iużem tego nieomylnie iſt á pewien/ gdy mi to Pan moy iſtotnie obieczał
á záſlubił/ iż mi iuż ſzedł gotowić tego domu wiecznego moiego/ y onych wſzyt-
kich nieomylnych roſkoſzy iego/ do Bogá Oycá ſwe° wſzechmogacego/ á iż mie
y tu nie opuśći y zá tego nedznego żywotá moiego. Gdyż mie oto y tu w tey dzi-
ſieyſzey Ewányeliey ſwietey vpomináć raczy/ ábych ſie nie lekał áni trwożył/ á
wierzył mocno opátrznośći ſwyetego Boſtwá iego.

¶ Pan Kryſthus z Bogiem Oycem y z Duchem ſwie-tym ieſt iedyne Boſtwo.

¶ A thu iuż wnet potym słuchay drugiey nieomylney pociechy od thego Páná
ſwoyego/ gdzie słyſzyſz od Filipá s. ktorego dziś pámiatke wſpominamy/ gdzie
mowić ku Pánu raczy: Moy miły Pánie iużeś nam doſyć powiedział o tym oy-
cu ſwoim/ y o tych páłacoch iego: ále byś go nam ieſzcze vkazał/ iużby nam wie-
cey było nie trzebá/ á iużbyſmy beſpiecznie przeſtáli ná tym. Pátrzayże przecż tu
Pan tego pytánia Filipowi s. k ſobie vczynić dopuśćić raczył/ gdyż on nigdy nie
chciał zoſtáwić w żadney omylnośći nedznego człowieká: Bo iż thu tym vczá-

ſciał/ iż ide do Oycá/ iż ide wam gotowáć mieyſcá/ iż w domu Oycá mego wiele przybytkow ieſt/ áby ſie kto tym nie vnioſł/ iáko ſnadź tákich iuż niemáło bywáło/ y ieſth/ áby on miał być rozdzielny z Bogiem Oyczem ſwym/ álbo iżby miał być mnieyßy álbo vniżeńßy w Jſtności Boſtwá ſwego ſpołecznego ſpołu z Bogyem Oyczem y z Duchem s. ſwoim/ oprocz człowyeczeńſtwá ſwego/ tedy thák Filipowi s. powiedáć raczył: Azaß niewieß miły Filipie/ będąc thák długo zemna/ iż kto widzi mnie/ widzi y Oyczá moiego: Azaß nie wieß miły Filipie iżem ia w Oyczu á Ociec we mnie ieſt. A ieſlibyſcie ießcże temu nie dufáli/ tedy ſie wżdy temu przyprátruycie czo ſie około mnie dzyeie/ iż ſpráwy moie nie ſą ſpráwy człowiecże. A tákbyſcie ſie iuż mogli dobrze przypátrzyć ſpołecznemu Boſtwu moiemu poſpołu z Oycem moim niebieſkim y z Duchem ſwiętym.

Jan s. w j. kápi.

¶ Abowiem iáko wßytki piſmá powiádáią/ iż Bogá żaden nie widział nigdy/ gdyż nie ieſt cieleſny/ á wßákoż iáko chce/ á kiedy chce/ á kthorym kſztałtem chcze/ może okazáć wßytki dziwy á możności Boſtwá ſwoiego. Nic widziałći go thez Moiżeß iedno zápalony kierz oliwny/ á wżdy głos ſłyßał/ iż iam ieſt Bog żywy oycow twoich/ Abráámow/ Jzáákow/ Jákobow. A gdy go pothym Moiżeß prośił áby mu ſie vkazał/ Powiedzyeć mu raczył: Jż mie człowiek żywy oglądáć nie może. A wßákoż támże potym rychło obiecał mu okazáć podobieńſtwo Boſtwá ſwoiego potomſthwu iego w oſobie Proroká/ á położyć słowá ſwoie w vſciech iego. Tákże też potym y Jákob gdy ßedł z Mezopotániey/ widział Anyołá w oſobie człowieczey s ſobą mowiącego. Y powiedział wnet/ żem widzyał Páná práwie twarzą w twarz ſwoie. Gdyż Pan záwżdy przez Anyoły álbo przez iákie ine podobieńſtwo mawiáć raczył s ſwiętymi ſwoiemi. Jáko thez Ezáiaß powieda/ iż widział Páná w podobieńſthwie człowieczym ſiedzącego ná wyſokości Máieſtatu ſwego ſwiętego/ przed ktorym pádáli wßyſcy Anyołowie wołáiąc: Swięty/ ſwięty/ ſwięty/ y wiecznie ſwięta chwałá iego. A ták ácz Pan możności Boſtwá ſwoiego rozmáitemi kſztałty Pátriárchom y Prorokom okázowáć raczył/ ále ſie záwżdy ktemu ſciągáło/ iż ie napewniey y nabeſpieczniey miał okazáć w oſobie á w podobieńſtwie człowieczeńſtwá tego ſwoiego ſyná namileyßego. Ták iáko nam tego y Páweł Apoſtoł ſwięty mocznie poświadczáć raczył: Jż nam iuż ná oſtáteczny raz okázáć ſie raczył w Synu ſwoim. A tego okazánia wołáli á płácząc prośili Prorocy/ áby go byli docżekáć mogli/ opiſawßy iáwnie iſtność/ ſpráwy/ y poſtáći wßytki iego/ czo ſie nigdzyey ni ná czym nigdy nic nie odmieniło.

Jáko ſie pan okázował/ chocyay był nie widomy.
ij. Moiże. w iij.
v. Moiże. xviij.
j. Moiże. w xxxij.
Ezaiaß w vj. káp.
Do Zydow w j. ká

¶ A ták tu nie bez przyczyny Pan te rozmowe s tym ſwiętym Apoſtołem ſwoim vczynić raczył: ábychmy inßego ßukánia/ inßego bádánia/ inßego myślenia nie ßukáli w myſlach y ſercach náßych/ gdyż ná tym wßytki rozumy y pogáńſkie y krześciáńſkie vſtály/ iákobychmy mogli poznáć to Boſtwo ſwięte żadnym rozumem nie ogárnione/ iedno w tym iedynym Pánu náßym/ w ktorym ſie iáwnie á iáſnie okazáły wßytki ſpráwy/ dziwy y możności Boſtwá tego pod zákryciem człowieczeńſtwá iego ſwiętego.

Jáko práw znáć iſtn gá O

¶ A ták właſnie á słußnie możemy przeſtáć iuż s Filipem s. ná tey odpowiedzi Páńſkiey/ á nie pytáć ſie nic o tym żadnym rozumem nie ogárnionym Boſtwie Jedno kto widzi á przypátrzy ſie dobrze dziwom á ſpráwam tego to człowieczeńſtwá Páńſkiego ſwiętego/ iuż tám pewnie widzi y pozna Oyczá y Duchá s. A iuż pewnie á iſtotnie może przeſtáć ná wßytkich rádach/ poſtępkoch/ y náukach ſwiętych iego/ iż ſą z nieomylnego á ſpołecznego Boſtwá tego ſwiętego. Abowiem nie doſyććiby też było ná tym/ w tym Bogá poznáć/ iż dziwnie niebo y ziemie ſtworzyć raczył/ iż dziwne ſą ſpráwy możności Boſtwá iego. Poznałći go też ták żyd y pogánin/ y czárt ná koniec dobrze go zna/ y dobrze ſwiádom możności iego. Ale go poznáć w tym człowieczeńſtwie ſwiętym iego/ to ieſt/ temu mocno dufáć/ y ná tym iuż ſtale przeſtáć/ czo tu czyniło/ ſpráwowáło y poſtánowiło to ſwięte człowieczeńſtwo iego z Boſtwem złączone.

¶ A ták kto ták pozna to nieomylne Boſtwo w tym ſwiętym człowieczeńſtwie Páńſkim/ iuż práwie poznał Oycá y Duchá ſwiętego. A tu iuż wieß y náſłucha-

☞ Obietnice kto práwie pozna pá ná ſwoiego.

teś ſie/ czo

kes ſie/ co zá tákie poznánie/ á záto tákie vſtánowienie mocney wiáry o nim káż-
dego iego wiernego/ ſobie przynośi: á iákie blogoſłáwieńſtwá zá tho/ nie thylko
tu w tey Ewányeliey s. ále wſzedy á wſzedy w piſmiech ſwietych/ ſa zoſtáwione
á opowiedziáne iemu. A ná koniec tu tym Pan záwiazáć raczył: Iż oczkolwiek
mie bedzye prośił táki kążdy s táka wiára y s tákim ſercem ſwoim w imie moie
¶ Piekne mieyſce przećiw błedom dziſieyſzego wieku. pewnie á nie omylnie wſzytko vdzyálam dla niego. A ſłyſzyſz że nie mowi zyed-
nam álbo vproſze/ ále vdzyálam dla niego. Tu ſłyſzyſz iż powieda oczkolwiek
bedzye prośił w imie moie: á przedſie mowi/ iż ia vdzyálam dla niego. Wſzedy
á wſzedy to okázuiac/ iż on iednoſtáyney woley/ iednoſtáyney możnośći ſwoiey/
bedac iedynego Boſtwá z nimi/ vżywa z Bogiem Oycem y z Duchem ſwietym
ſwoim: áczkolwiek to był pokrył ſwietym człowieczeńſtwem ſwoim. Nie wſpo
minam tu błedu nowo wſkrzeſzonego Ariáńſkiego/ gdiż ſie mu kążdy iáſnie przy
pátrzyć może/ kto iedno nie do końcá im ieſt záſlepion.
¶ Pátrzayże co to ieſt poznáć ták Bogá ſwoiego/ á przypátrzyć ſie ſwiethemu
Boſtwu iego. Nie dármoć Pan oczy Apoſtołow ſwoich błogoſłáwić raczył/ iż
Lukaſz w x. kápi. iedno tákie oczy ſa błogoſłáwione/ ktore ſie ták przypátruia temu Boſtwu ſwie
temu/ iáko ſie przypátrowáły oczy ich ſwiete.

¶ Czego ſie s tey Ewányeliey ſwietey vczyć mamy.

¶ A gdyż iáko ſłyſzymy/ iż iednáſz tá ieſt ſámá drogá/ y prawdá/ w tym iedinym
Synu/ á nie żadnym inym obyczáiem/ poznáć to dziwne á wiekuiſte Boſtwo/
Bogá Oycá y Duchá s. A poznawſzy iużechmy ſłyſzeli/ iákie roſkoſzy/ iákie rá-
dośći/ y iákie pociechy nam vrość s tego máia: iż y doczeſne dobrá náſze/ y wſzytki
błogoſłáwieńſtwá náſze/ nam máia być s tego rozſzyrzone/ y pálace onego nie-
zmierzonego kroleſtwá Páńſkiego máia być zgotowáne y otworzone. Coż nam
tedy ieſt napilnieyſza/ iedno ſie vczyć/ ćwiczyć/ á przypátrowáć temu Boſtwu
w tym człowieczeńſtwie zyáwionemu/ y wſzytkim dziwnym ſpráwam/ poſtep
kom/ á poſtánowieniu iego/ á wołáć zá nim s. Filipem/ áby nam vkazał drogi
do ſiebie y do Oycá ſwoiego: gdyż oprocz niego Ociec poznan być nie może.
¶ A gdyż to ſa głebokie táiemnice ná rozumy náſze/ vciecżmyſz ſie do miłoſier-
Mátthеuſz w xiij. dzya iego ſwietego/ pewnieć on wypełnić bedzye raczył nád námi ony ſwiete o-
Marek w iiij. ká. bietnice ſwoie/ ktore mowić raczył nieomylnemi vſty ſwemi do wſzytkich wier-
Lukaſz w viij. ká nych ſwoich: Iż ia wam moi mili ſynaczkowie dam poznáć táiemnice Boſtwá
ſwego/ ále inſzym tylko pod przypowieſciámi/ ták iż ſie beda przypátrowáć y
przyſłuchawáć z dáleká/ á nic nie vzrza áni nie zrozumieia. Oświećże ty ſam te-
dy náſz miły á wſzechmogacy Pánie ty nedzne á ciemne myſli náſze/ ábychmy cie
poznawſzy Páná á Bogá ſwoiego/ ty ſwiete obietnice twoie/ á ty ſwiete dobro-
dzyeyſtwá twoie/ oſiegnać mogli: ktoreś ty nieomylnie obiecał wſzytkim wier-
nym ſwoim/ ktorzy Oycá w tobie á ciebye w Oycu poznawáć beda/ á wiernemi
ſercy á myſlámi ſwemi temu ſie przypátrowáć beda. Co nam rácz dáć
Pánie á Boże náſz wſzechmogacy z Oycem y z Duchem
ſwietym iedyny/ Amen.

Ná dźień národzenia ſwietego Janá hiſtoria/ ktora nápiſał Lukaſz s. w j. kápi.

Przećiwko pycham ná krzćinach y ná inych ſpráwach ſwiátá tego.

¶ R coż mnimacie co to zá dzyecie bedzye/ gdyż re-
ká Páńſka ieſt nád nim etc.

Po vpadku



O vpadku człowieká nedznego / gdy sie iuż Pan nád nim záśie zmiłowáć raczył/ á záślubiczy obiecáć mu záśie raczył odnowić miłośierdzye swoie/ á zesłáć iemu Messyaßá/ to iest/ zbáwicielá/ ktory iuż iemu dokończyć miał thego obiecánego miłośierdzya iego / á vkázáć mu wßytki drogi y wßytki postepki ku nálezyeniu łáski świetey iego/ o czym iuż pełno piśmá y wiádomośći mamy. Tedy ießcze przed zyáwieniem tego to Messyaßá świethego/ áby spráwnieyßy ten nedzny lud swoy Pan vczynić raczył/ ku przyściu tey to záślubioney obietnice swoiey / á tego to Meśsyaßá przyßłego á zbáwicielá narodu ludzkiego/ obiecáć Pan raczył/ iż miał tu postáć głos wołáiacy ná pußczy/ ktory miał wiele ludzi náwrocić/ á vpominác ie s przeßłych vpadkow ich/ á iuż opowiedáć im blisko przyßłe ono záślubione miłośierdzye Páńskie/ á iżby sie iuż gotowáli ku przyściu onego Meśsyaßá swego/ á gotowáli wdzieczne drogi iemu. Jáko o tym iáwnie á iáśnie Procy pisáli y opowiedzyeli. A gdy sie iuż ty czáśy wypełniáły/ iż iuż Pan wypełnił ony świete á nieomylne obietnice swoie/ á tego záślubionego Meśyaßá swoiego/ Bostwo ono swoie człowieczeństwem zákryte/ thu okazáć raczył. Już też vczynił dosyć y oney drugiey obietnicy swoiey / iż obiáwił ten głos wołáiacy ná pußczy / á dziwnieyßym kstałtem niżli inego człowieká / bo y ziáwić go przez Anyołá raczył/ y dziwnieyße było národzenie iego. Ták iáko y tu słyßyß w záłożeniu tych pirwßych słow tey rospráwy náßey/ ktore mowili oni ludzie ktorzy sie iuż dziwowáli zyáwieniu temu: Iż co mamy rozumieć co tho zá dzyecie bedzye/ gdyż iáwnie widzimy iż reká Páńska iest nád nim. Y dla tego ty słowá tu sobie przypominamy/ áby káżdy rozumiał co to iest/ á iáko to dziwna rzecz iest/ nád kim iest reká Páná tego: á iżbychmy sie pilnie stáráli/ áby vstáwicznie thá świeta reká iego á tá zwirzchność á opieká świeta iego/ byłá nád námi: gdyż to iest nieomylna obietnicá iego káżdemu wiernemu swemu/ áby sie tákież niewiernicy dziwowáli nád námi/ mowiac: Y coż to wżdy sa zá ludzye/ iż sa w tákiey obronie á w tákim bespieczeństwie świátá tego/ iście muśi być reká Boża nád nimi? O czym lepiey zrozumiemy z historiey zyáwienia y národzenia tego dziecieciá Janá świetego/ ktora historia Lukaß świety nápisał tymi słowy:

¶ Piekna rospráwá/ iáko sie wierni Páńscy máia záchowáć w pociechach swoich / á zwłaßczá około potomstwá swe°/ y iáko sie spráwowáć máia gdy kto rego Pan imi obdárowáć raczy.

Micheaß w ij. ká. Ezáiaß w xliij.

Wielka rzecz nád kim reká páńska.

BYł zá czásow Herodá Zydowskiego Krolá kápłan niekthory imieniem Zácháryaß s potomstwá Abiaßowego/ á żoná iego byłá z dziewek Aaronowych/ á było iey imie Elżbietá. A było oboie spráwiedliwych przed Pánem Bogiem / záchowuiacz sie bez wßego vskárżenia w woley á w roskazániu Páńskim / y we wßytkich spráwiedliwośćiach iego: A nie mieli syná żadnego/ ábowiem Elżbietá byłá nie płodna/ á oboie też iuż byli zeßłych lat. Y sstáło sie ~~iest~~ / gdy czynił dosyć powinnośći swoiey kápłáńskiey Zácháryaß przed Pánem Bogiem/ wedle przypadku porzadku swego/ á iż mu to losem przypádło wedle kápłáństhwá swego/ iż ßedł áby kładł ony zápaláne ofiáry w kośćiele Bożym / á wßytká wielkość ludzi byłá modlac sie przede drzwiámi czáśu onych ofiar. Y vkazał mu sie Anyoł Páński stoiacy ná práwey stronie ołtarzá onego/ ná ktorym zápalał ony ofiáry swoie. A Zácháryaß vżrzawßy go vleknał sie/ á sthrách wielki przypadł nań. Y powiedzyał mu Anyoł: Nie lekay sie



nic Zácháriaszu/ ábowiem iesth wysłuchaná v Páná prosbá twoiá: A otho Elzbietá zoná twoiá porodzi tobie syná/ ktorego imie wzowiesz Janem/ á sstánie sie tobie s tego wielka rádość y wesele/ á wiele sie ich rozráduie z národzenia iego. Abowiem bedzie zacnym przed oblicznoscia Páńska/ Winá áni zadney rzeczy ktora vpoya pić nie bedzie. A bedzye pełen Duchá swiethego ieszcze w zywocie mátki swoiey/ y wiele ich z narodu Izráelskyego náwroći ku Pánu Bogu swoiemu. A on sie vkaze przed ziáwieniem iego w mocy y w spráwach Heliaszowych/ áby náwroćił sercá oycowskie ku synom/ á niepostuszne ku madrości spráwiedliwych: á izby Pánu nágothowił lud iuz spráwiony ku niemu. Y rzekł Zácháriasz Anyołowi: Jáko ie thego mam pewien być? gdyzem ia iuz stár/ á zoná moiá iuz tez thák bez płodu wytrwáłá dni swoie. Powiedzyał mu Anyoł: Jam iest Gabriel/ kthory vsthawicznie stoie przed obliczności Páńska/ á postanem do ciebie ábych tu s toba mowił/ á izbym ći ty rzeczy wesołe opowiedział. A tho iuz bedzyesz miał znák/ iz mowe stráćisz/ á bedzyesz milczacy/ áz do tego czásu áz sie tho wypełni/ A to dla thego iześ nie vwierzył słowom moim/ co sie wszythko wypełnić muśi czásu swego. A ludzye oni czekáli Zácháryaszá/ dziwuiac sie przeczby sie thák długo omieszkawał. A gdy wyszedł do nich/ thedy nie mogł nic przemowić. Y wnet o-

baczyli iż muśiał mieć widzenie iákie w kośćiele/ á on im podobieństwá thylko vkázował/ á był iuż ták niemym. Y sstháło sie ~~iesth~~ gdy sie dopełniły dni spráwy vrzedu iego/ szedł do domu swoiego. A po tych czáśiech poczełá Elżbietá żoná iego/ á kryłá sie przez mieśiecy pieć/ powiedáiac ták: iż to co Pan vczynić raczył nádemna/ tedy vczynił zá czásow thych gdy iuż vmyslił odiać vpadek od ludu swoiego.

¶ A pothym Elżbietá gdy iuż przyszedł czás porodzenia iey/ porodziłá syná. A vsłyszawszy tho sąśiedzi y powinowáći iey rozrádowáli sie s thego iż Pan Bog raczył okázáć miłośierdzye swoie nád nia. Y sstáło sie ~~iesth~~ gdy przyszedł dzyeń osmy/ zeszli sie áby wedle zwyczáiu byli obrzázáli dzyecie/ y miánowáli imieniem oycowskim Zácháryaszem. A odpowiedzyawszy Elżbietá powiedzyáłá/ iż to nie może być żadnym obyczáiem/ ále muśi być wezwan Janem. Powiedzieli iey przyiaciele iey/ iż nie mász żadnego w narodzye thwoim kogoby ták zwano. Y vkázowáli przez znáki oycu iego/ iákieby chciał mieć imie iego. A on prośił o thabliczki/ y nápisał: Iż Jan niechay bedzye imie iego. A zádziwowáli sie onemu wszyscy. A nátychmiast potym otworzyły sie vsthá iego y iezyk iego/ á mowił wnet błogosłáwiac Páná Bogá swego. A sstał sie strách miedzy wszythkimi sąśiády onymi/ á rozniosło sie to po wszytkich kráinach żydowskich onych/ á rozważáli tho wszyscy w sercach swoich/ mowiac: Y coć sie zda co to zá dzyecie bedzye? bo pewnie reká Boża iesth v niego. A Zácháriasz ociec on iego bedacz nápełniony Duchá świethego/ prorokował wnet tymi słowy/ mowiac: Błogosłáwiony iesth Bog Izráelski/ iż iuż raczył náwiedzić á spráwić odkupyenie ludowi swemu. A podniosł iuż podwyszszenie násze w domu Dawidowym służebniká swego. Tháktiáko tho záslubić raczył przez vstá świetych swoich/ ktorzy od wiekow byli/ Prorokow swoich. Wybáwienie násze z moczy nieprzyiacioł nászych/ y z mocy tych wszythkich kthorzy nas máya w nienawiśći. Aby vczynił miłośierdzye z oycy nászymi/ á iżby sie iuż rospomniał ná śluby świethe swoie. Y ná one przyśiege kthora poprzyśiagł Abráámowi oycu nászemu/ iż sie nam ziáwić miał. A my ábychmy ze wszech stráchow bedac wybáwieni/ bespiecznie służyli iemu. A záchowáli sie w spráwiedliwośći á świathobliwośći przed obliczznośćia iego/ zá wszythkich czásow nászych. A thy dzyeciatko bedzyesz zwan Prorokiem nawyszszego/ á bedzyesz przechodził przed obliczznośćia iego gothuiacz drogi iego. Aby zrozumiewáli ludzie iego zbáwienna náuke iego/ ná odpuszczenie grzechow swoich. A tho wszythko przez wnetrznośći miłośierdzia iego/ w kthorym iuż raczył ná-

wiedzić nas przyßedßy z wyſokośći. Aby oſwiećił ty ktorzy ſiedzą w ciemnoſciach śmierći/ á iżby ſpráwował poſtepki náße ná droge pokoiu/ Amen. A pothym ono dzyećiatko roſło á rozmnażáło ſie/ á potwirdzáne było przez Duchá ſwiethego/ á było ná pußczach áż do czáſu vkazánia ſwego miedzy ludem Izráelſkim.

Głos Janow kołácze záwżdy do vßu náßych.

Vżeś tu ſłyßał dziwne zwiáſtowánie y dziwne národzenie tego człowieká ſwietego/ ktorégo Pan w dawnych táiemnicach ſwoich był przezrzeć/ y narodowi ludzkiemu obiecáć poſłáć raczył/ przed ziáwieniem ſyná ſwoiego/ á onego záſlubienia ſwoiego/ o náprawieniu vpadku nedznego człowieká/ y o przywroceniu iego ku ſwietemu miłoſierdziu ſwoiemu. Aby ten ſwiety á obiecány człowiek iuż lud Páńſki vpominał/ á iżby im iuż iáwnie opowiedał/ o tym ſwietym zmiłowániu iego. Aby ſie też byli oni nedznicy gotowáli á ſpráwowáli á odmieniáli w ſobie zwyczáie á zátwárdziáłośći ſwe. A to co ſie ná on czás z onymi dzyało/ to ták rozumiey iż ſie y dziś tákże vſtáwicznie s toba dzyeie: tenżeć głos wołáiacy vſtáwicznie biye w vßy twoie/ chociay go oczymá nie widziß/ álec zoſtáwił ná piſmie ten pewny głos ſwoy/ ábyś odmieniał złe ſpráwy ſwoie á zátwárdzyáłośći złego przyrodzenia thwoiego/ chceßli ábyć co pomogło to przyſcie Páná twoiego/ ábyś ſie vczył á przypátrował ſwietym drogam iego/ á gotował mu ſcießki do ſiebie y do nedznego ſercá ſwego: gdyż ni w kim inßym iedno w tym/ ták iáko tu ſłyßyß y od Záchariaßá od tego ſtárcá ſwiethego/ nie należy wßytko zbáwienie twoie.

To ſie dzíáło z inemi/ tego ſie thez y my nádziewaimy.

¶ Acz nam ieſt máło ná tym ábychmy tylko wiedzyeli iáko ieſt zwiáſtowan/ y iáko ieſt národzon ten człowiek ſwiety/ ále nam to ieſt pilnieyßa/ ábychmy ſie temu przypátrowáli/ co Pan nád wiernemi ſwemi á nád ſługámi ſwemi czynić/ ſpráwowáć/ á co w nich przepátrowáć á okázowáć raczy. Abychmy ſie też tym cießac/ á záchowywáiac ſtałość wiáry ſwoiey á powinnośći ſwoiey Pánu ſwoiemu/ tego ſie też o ſobie nádzyewáli/ czo ſie nád inemi okázowáło y dzyało/ s ſwietego miłoſierdzya iego.

Jáko Pan vpátruie z dáleká wiernego.

¶ Abowiem ſłyßyß tu s tey hiſtoriey s. iż o Záchároyaßu y o Elzbiecie Ewányeliſtá pißé/ iż oboie było ſpráwiedliwych/ oboie było bogoboynych/ oboie ſie vſtáwicznie o to ſtáráli/ áby záwżdy byli chodzili w ſwiatobliwośći ſwoiey á w poſłußeńſtwie ſwoim przed oblicznoſcia Páná Bogá ſwoiego. Tu rozumiey iżći tám było wiele tyſiecy inych małżonkow/ á wżdy ſłyßyß iż tám Pan nie vpátrzył áni bogaczá/ áni prokuratorá/ áni hetmáná/ áni ſedzyego/ áni mythniká/ áni żadnego wymyſláczá/ iedno ſobie vpátrzył ludzi dwoie/ o ktorych nicz inßego Ewányeliſtá nie pißé/ iedno iż vſtáwicznie chodzili w boiáźni á w połußeńſtwie przed oblicznoſcia ſwieta iego: á ſtáráli ſie záwżdy/ áby wedle powinnośći ſwey záchowywáli iemu wßytki czáſy żywotow ſwoich.

Co Pan wiernym dáwáć raczy.

¶ Coż im zá to dáć raczył? Oto naprzod ták iáko ſłyßyß/ iż Pan wedle obietnic ſwoich poczćiwoſciámi y doſtátkiem opátrzyć raczył dom ich: bo iáko ſłyßyß iż był kápłanem kośćiołá onego ták wielkiego á ták zacnego. Coż im potym dáć raczył? Oto ſłyßyß że im dáć raczył tákiego ſyná á tákiego potomká/ iż iáko ſłyßyß co tu o nim Ewányeliſtá pißé/ iż nie tylko on ſam y z ona małżonka ſwoia/ ále wßytki okoliczne kráiny w dziwie onym zátrząſnąć ſie muſiáły/ á wielka rádoſcia były nápełniony/ widzac ony dziwne łáſki Páńſkie nád domem onym: y widzac iż ſie nie tylko im ſámym/ ále wiele inym ludzyom ku pocieße ono ſwiete dzyecyatko zyáwiło y vrodziło.

¶ Tákże ſie też ty tym cieß/ á pewnie ſie też tego nádzyeway moy miły brácie/ ktory ſie o to ſtáraß ze wßey możnośći ſwey/ ábyś ten nedzny żywot ſwoy ták ſtánowił á ták záchowywał iákoby ſie wżdy też podobał Pánu Bogu twemu. A pewnie tego badź iſt á beſpieczen/ iż domek twoy y wßytko zebránie twoie záwżdy bedzie ná wielkim baczeniu v Páná twego: á poczćiwoſciámi y wßytkimi

pociechá-

pociechámi bedzye ze wßad ſtanik twoy opátrzon od niego: á wßytko ani iam obaczyß iáko bedzye przypadáło tobie. A co ktemu dáley/ opátrzy Pan ták potomſtwo twoie/ iż nie tylko tobie/ ále wßytkiey oney okolicy twoiey/ y wßytkim powinnym twoim ku pocieße/ Pan ie rzedzić á ſpráwowáć bedzye raczył. A tu obácż ieſliże tu tobie máte pociechy á máte otuchy s tey pirwßey náuki á ſpráwy tego człowieká ſwietego okázáć ſie moga: á ieſliże iuż máte przyczyny widziß iáko tu ieſt dobrze záchowáć powinność ſwoie Pánu Bogu ſwemu/ á chodzić záwżdy w poſłußeńſtwie iego á wedle woley á náuki ſwietey iego.

¶ Słuchayże záſie iákie były náwiedziny álbo krzćiny dzyeciatká tego ſwietego/ y iákie miánowánie/ y iákie było wychowánie iego. Bo ſłyßyß od Lukaßá ſwietego/ iż gdy ſie iuż wzyáwiło á národziło dzyeciatko ono/ vſłyßawßy to ſaſiádki y powinowáte ſwietey pániey oney/ zbieżáły ſie do niey. A coż czyniły? Słuchay/ piße Ewányeliſtá ſwiety/ iż chwaliły Páná Bogá ſwoiego/ iż raczył vczynić zmiłowánie ſwoie nád onym domem/ y nád inym ludem ſwoim. Pátrzayże iż tu ſłyßyß że thu nie były áni bebny/ áni pißczałki/ áni ſkrzypice/ áni ſobie w oczy dmuchály imbierem/ ábo cynámonem s konfektow ábo z mußkátelly/ áni ſkakáły ſpiewáiac rozlicżnych pieśni ſwiátá tego. A coż czyniły? Pátrzay co piße Ewányeliſtá ſwiety/ iż dawáły chwałe Pánu Bogu ſwoiemu/ iż raczył pocießyć dom on y wßytki powinowáte iego. Dáley/ gdy iuż przyßło miánowáć dzyeciatko/ ſłuchay co mowia ty powinowáte iego: Iż co po tych wymyſlech miła Elżbieto tych przezwiſk / czemu nie mánuieß dzyeciatká imieniem zwykłem przodkow á powinowátych twoich. Nie mowia tu/ day mu dwoie imie Woyciech Piotr/ Bártoß Márcin/ ábo inemi nie ſłychánemi wymyſły. Ale iey powiedáia/ day mu imie z dawná zwyczáyne z domu powinowáthych twoich. Pátrzayże dáley/ gdy iuż były krzćiny iego według onego zwyczáiu ſtárego zakonnego / tedy tu piße Ewányeliſtá s. iż ſie zádziwowáli oney Boſkiey ſpráwie wßyſcy ludzye oni ktorzy ſie byli zeßli do tego / roznaßáiac the chwałe Páńſka po rozlicżnych kráinach onych. A ociec/ ták iáko ſłyßyß/ zá ona ſtáłoſcia wiáry ſwoiey/ y zá onym ſwiatobliwym żywotem ſwoim/ bedac ták pocießony/ iż był nápełnion Duchá ſwietego. A coż czynił? Słuchay czo piße Ewányeliſtá s. iżći nie palił beczek/ y nie ſtrzelał z dzyał/ nie triumphował obyczáiem ſwiátá tego: ále wnet ták iáko ſłyßyß/ chwałe dawał Pánu Bogu ſwoiemu. A coż mu ſie zá to ſtáło? Słuchay/ wnet oto ku tym pirwßym pociecham iego iż Ewányeliſtá piße/ iż dzyeciatko ono iego rosło á rozmnażáło ſie w cnotach ſwoich/ á było záwżdy potwirdzano od Duchá ſwietego.

Krzćiny y nawiedziny krześćiáńſkie.

¶ A thu ſie vcz moy miły wierny á Krześćiáńſki człowiecze ſpráwy y wßytkich poſtepkow ſwoich s tego ſwiethego á Pánu Bogu wdzyecznego człowieká y z małżonka iego. Napirwey vcz ſie od nich/ ták iáko ſłyßyß/ záchowywáć w poczćiwości ſtanu y żywotá ſwoiego/ á chodzić wedle woley ſwietey Páná ſwoiego w boiáżni á w poſłußeńſtwie vſtáwicżnie przed ſwietym Máieſtatem iego/ á vſtáwicżnie mieć ná pieczy wola ſwieta iego : á przy tym ták ſie tez ſpráwowáć we wßytkich pociechach ſwoich/ iáko ſie ſpráwował ten ſwiety człowiek/ nic ſie nie chłubiac przed ſwiátem tym nedznym / á nie roſciagáiacz márnych ſkrzydeł ſwoich w możnoſciach ſwoich. Acżći tu piſmo nie broni poczćiwego zeſcia álbo zyechánia przyiacioł y powinowátych twoich/ ále ták iáko ſłyßyß/ w boiáżni Bożey á w chwale ſwietey iego. Tedy y ciebie ſámego/ y ony wßytki powinowáte twoie ogárnie tákie weſele y táka pociechá/ nierowno ſnadż wietßa byś wßytki traby zebrał y wßytki bebny potłukł ſwiátá tego. A co dáley/ iż potomſtwo twoie bedzye záwżdy rosło/ á bedzye ſie rozmnażáło/ á bedzye vtwirdzono vſtáwicżnie Duchem ſwietym w ſpráwach ſwoich/ iż beda mieć s thego pociechę/ nie tylko ty/ ále y wßyſcy powinowáći twoi/ y wßythki ony okolicżne kráiny około ciebie.

☞ Czego ſie maß vczyć z rodzicow Janá ſwyetego.

¶ Pátrzayże dáley/ iż tu ſtoi w hiſtoriey / iż było to dzyecye obrzezano według powinności zakonney dniá oſmego. Iużći było ſnadż máło po tym/ gdyż ociecz iuż pewnie wiedzyał od Anyołá/ iż ſie to dzyecie było zyáwiło z woley Bożey/ á

Przecż obrzezánie vſtáwiono.

s przeyrzenia

s przeyrzenia ſwietego iego. Ale iżſłyſzyſz iż Duch ſwiety był przy tey ſpráwie/ niechciał tego nicz omieſzkáć / áby ſie było wſzytko nie miáło tám dzyać wedle pirwſzych porzadkow á poſtánowienia iego. Bo Abráám ktory był wielki człowiek á wielki miłoſnik Páńſki/ ktoremu Pan zyáwił wiele táiemnic ſwoich: A on też ták ſie pilnie o to ſtárał/ áby ſie był ná wſzem podobał Pánu Bogu ſwemu: y co dzyáłał ku czći Pánu ſwemu/ y iáko ſtan ſwoy záchował/ to iuż tám ſa o tym ſzyroki hiſtorie nápiſáne. Pan widzac one goraca chuć iego ku ſobie/ nie chciał tego zániecháć/ áby go tym był pocieſzyć nie miał/ powiedzieć mu raczył Nu miły Abráámie/ damći ia tobie wiele zyemie poſieść/ rozmożeć ia iáko gwiazdy potomſtwo twoie. A wſzákoż/ iákoby Pan rzekł: Ale cożći bedzye po tym byś y wſzytek ſwiát poſiadł/ á przedſie muśiſz zoſtáć z onym wiecznym dekretem vczynionym ná przekłecie twoie. Ale oto miły Abráámie y w tym cie zániecháć niechce/ ále wzbudze tákie pokolenie z narodu twego/ w ktorym beda vblogoſłáwieni wſzyſcy narodowie ſwiátá. Y ſtoi w piſmie ſwietym/ iż gdy vwierzył on ſwiety człowiek obietnicy Páńſkiey / iż ſie dopirko ſtáło vſpráwiedliwienie iego. A nic mu były przed tym nie pomogły do tego ony wſzytki ſwiete ſpráwy iego/ áni żadne zwyczáyne ofiáry iego. Támże mu potym Pan opowiedzyeć raczył: A to bedzyeſz miał znák tego záczetego przymierza moiego/ ktorem teraz s toba vczynił w tey pewney obietnicy moiey/ y s potomſtwem twoim: Iż obrzeż káżdego z narodu ſwoiego/ áby záwżdy ten znák nośił ná ſobie) áż do wypełnienia tych mocnych á nieomylnych obietnic moich.

Obietnicá Páńſka Abráámowi. j. Moiże. w xxij. y xxvj. kápitulum

j. Moiże. w xv.

j. Moiże. xvij.

¶ Otoż Duch ſwiety przez wſzytki ony czáſy od tey obietnice Abráámowey/ vſtáwicznie záwżdy cieſzył narod człowieczy/ á wzbudzał wielekroć duchy ludzi ſwietych á duchy Prorockie/ iż to záſlubienie Abráámowi ſwietemu onemu ták mocnie vczynione záwżdy powtarzáli á opowiedáli ludowi Bożemu/ y iáko ſie to miáło ſtáć/ y co ſie w ty czáſy y ná potym miáło dziać/ y iáko ſie to obrzezánie po tym ſwietym zyáwieniu tego obieczánego plemieniá odmienić miáło / y iáko iny znák tego przymierza miał być znáczon ná wiernych Páńſkich/ to ieſt/ z wody á z Duchá s. wſzytko Duch s. iáwnie á iáſnie opowiedzyeć á obwołáć roſkazał: áby ludzye oni temu wierzacz/ iuż y zá żywotow ſwoich w nádzyeiach ſwoich/ y po ſmierciach ſwoich/ tego w rádoſciach czekáli/ á odnieſli ná ſobie to obiecáne błogoſłáwieńſtwo Páná ſwoiego / gdyż ſie nád żadnym ſtáć nie mogło/ áż gdy iuż były dokończone ty obietnice Páńſkie/ á iż ſie iuż było zyáwiło á vkazáło ono záſlubienie Páńſkie / ták iáko to y tu ten ſwiety ſtárzec wſpomináć raczy/ iż ſie tá ſwieta ſwiátłość miáłá zyáwić ná oſwiecenie tych ktorzy ſiedzyeli w cienioch ſmierći. Czo ſie słuſznie може rozumieć/ á ſnadź ieſzcze wiecey o tych/ ktorzy y dziś vſtáwicznie ſiedza w cienioch ſmierći/ á niechcza nicz baczyć áni temu rozumieć/ na cż ſie im zyáwiłá tá záſlubiona ſwiátłość ich/ y tho błogoſłáwieńſtwo obiecáne ich.

Znák przymierza Abráámowego obrzezánie.

¶ A ták gdyż ten iuż ſwiety á oſtáteczny poſeł ten Jan s. przyſzedł z onego dworu niebieſkiego / á iuż iáwnie á iáſnie to opowiedáiac/ iż iuż Pan wypełnić raczył ony ſluby ſwoie/ á ony nieomylne obietnice ſwoie/ iż iuż zeſłał to zmiłowánie ſwoie/ á tego obiecánego Meſyaſzá ſwego. A ná koniec go iuż pálcem vkazał. Coż rozumieſz ieſli ſie to w nim nie wypełniło czo tu piſze Ewányeliſtá iż ſie rozrádowáli wſzyſcy z okazánia iego. A ieſliże iuż z iáka inſza wdzyecznieyſza nowina mogł ſie kiedy zyáwić poseł ſwiátu temu/ iáko s ta ták wdzyeczna á pocieſzliwa iemu. A ták potrzebá tego było/ áby był ten poseł ſwiety znák onego záſlubionego przymierza Páńſkiego przyniosł ná ſobie/ ták w obiáwieniu iáko y w národzeniu ſwoim/ iż ieſt poſłan do narodu tego/ ktorzy mocno przyieli ono ſwiete á vtwirdzone poſtánowienie Páná ſwego.

Przecż Jan ſwiety okrzczon.

¶ Słuchayże iż imie iego było wezwano Janem/ co ſie właſnie wykłáda wdzyecznym. O wierz mi iżći Duch s. tego imieniá iemu nie włożył dla oſoby iego/ ále iż miał być wdzyecznym v wſzytkich wierzacych onemu záſlubieniu Páńſkiemu/ iż przyſzedł s tákiemi nowinámi á s tákiemi poſelſtwy od Páná / do ludu ſmetnego onego / ktorzy z dawná á vſtáwicznie czekáli wypełnienia tych to

Imie Jan czo ſie rozumie.

ſwietych obietnic Páná ſwoiego. Ták iáko to y Anyol ſwiety przy zwiáſtowániu iego opowiedáć raczył/ iż ſie ich wiele rozráduie z národzenia iego. Abowiem to bywa y podziś/ gdy ktho przydzie z iákim pocieſzliwym poſelſtwem do kogo od iákiego krolá álbo od iákyego człowieká możnego/ thedy chocyay przed tym tám bywał/ álbo go też pirwey ználi y widáli/ nie bywał nigdy w tákiey rádośći y w tákiey powadze/ iáko przy onym poſelſtwie ſwoim. Abowiem iuż go wiec ná then czás wdzięcznym poſłem wſzyſcy zowa/ á wſzyſcy rádziby okazáli ná wſzem wdzięczność y poczćiwość iemu. A ták y ten ſwiety poſeł nielza iedno iż bárzo wdzięcznym muſiał być ná on czás wſzytkim narodom onym.

¶ A thu iuż dáley ſłuchay Proroctwá y pociechy ſwoiey/ kthorać tu opowieda ten ſwiety ſtárzec/ ták iákoś w hiſtoriey ſłyſzał/ iuż Duchem ſwietym nápełniony/ gdy ták po otworzeniu iezyká á vſt ſwoich/ ktore/ iż długo nie wierzył poſelſtwu Anyelſkiemu/ zámknione á záwárte były/ ku Pánu mowić á imie iego ſwiete błogoſłáwić thymi ſłowy raczył/ thák iákoś ie iuż wyſzſzey nápiſáne ſłyſzał. A wſzákoż pirwey ſie przypátrz/ iáko iezyk y vſtá poczćiwe záwżdy ſa w opyece Páńſkiey á ná wielkiey pieczy v niego/ iż nie tho co chca ále co ieſt wola Páná tego záwżdy mowić á wyſtawiáć muſza. A vſtá plugáwe kthore nie ſa w ſtrażY Páńſkiey/ iuż záwżdy żáby á páiacy z nich pádáć muſza. Gdyż ku Moiżeſzowi raczył mowić: A ktoż miły Moiżeſzu ſtworzył niemego álbo głuchego/ ſlepego álbo widomego/ mowe y vſtá człowiecze/ izaſz nie ia Bog? Jáko mu thez y ná drugim mieyſczu powyedał/ gdy go poſyłał do okruthniká onego do Fáráoná: Jż nie fráſuy ſie nic miły Moiżeſzu co maſz mowić/ ia bede Bogyem mowiacym w vſciech twoich. Jáko y Sálomon piſze w przypowieſciach ſwoich: Jż człowiek rozmyſla ſpráwy ſwoye w ſercu ſwoim/ ále Pan ſpráwuie iezyk iego. Jáko y Apoſtołom tho opowiedáć tákież raczył: Jż wam záwżdy bedzye dano ná káżda godzine co bedzyecie mieli mowić.

Vſtá y iezyk wiernych ma Pan ná pieczy.

ij. Moize. w iiij.

w Przypo. xvj.

Máttheuſz w x.

¶ A ták tu ſie pilno vcz á przypátruy ſie temu/ gdyż tu iáko ſłyſzyſz/ iż pirwey Záchariaſz błogoſłáwił Páná Bogá ſwego po otworzeniu vſt ſwoich/ toż dopiro był nápełnion Duchá ś. Tákże też ty náłámuy vſtá wiecznie á w then zwyczay iezyk twoy wpráwuy/ áby napirwey dawał chwałe á dzyekowánie Pánu Bogu ſwemu. A tu pewnie oſiegnieſz toż błogoſłáwieńſtwo tego Proroká ſwietego/ iż Duch ś. przypádnie do ſercá y do vſt twych/ iż máło ſie iuż możeſz ſtáráć co maſz mowić we wſzytkich ſpráwach ſwoich. A ſtrzeż ſie przygody onych omylnych á fałecznych Prorokow Achábowych/ o kthorych iáko hiſtorya piſze/ iż ku wietſzemu mátáctwu ich/ dopuśćił Pan czártu ſproſnemu oſtánać ſie w vſciech ich duchem fałſzywym: ták iż y ſámi ſiebie/ y Páná ſwego/ y wiele ludzi przywiedli ná márne zginienie y ná vpadek ich. A thákći ſie záwżdy dzyało y dzyać bedzye nád wiernemi y nád niewiernymi vſty á iezyki ludzkiemi.

iij. Krole. w xviij.

¶ Słuchayże co ten rádośćiwy ſtárzec á ten ſwiety człowiek powiádáć raczy/ á ſłyſzyſz iż nie od tad począł te rádość ſwa iż mu ſie ſyn vrodził/ ále ſłuchay co mowić raczy: Jż błogoſłáwiony Bog náſz Jzráelſki/ iż ſie iuż raczył zmiłowáć/ á iż iuż raczył nas náwiedzić nedzniki ſwoie/ á iż iuż raczył wypełnić ono záſlubienie ſwe/ á ſpráwić wykupienie ludowi ſwemu: á iż iuż podnioſł podwyzſzenie náſze w domu Dawidowym ſłużebniká ſwoiego/ ták iáko to był raczył obiáwić przez vſtá ſwietych Prorokow ſwych/ Jż nas miał wybáwić z mocy wſzytkich ſprzećiwnikow náſzych/ y z mocy tych ktorzy nas máia w nienawiśći/ A my thák bedac wyzwoleni/ ábyſmy beſpiecznie ſłużyli iemu/ w ſwiatobliwośći á w ſpráwiedliwośći przed oblicznoſcia iego/ po wſzytki czáſy żywotow náſzych.

Skad począł Záchariaſz wyſtáwiáć pociechę ſwo

¶ Słuchayże iż tu Duch ſwiethy mowi/ iż vczynił wykupienie ludowi ſwemu. Thu iuż rozumieć możeſz/ iż nie tylko narodom żydowſkim/ thák iáko ſie oni nádzyewáli/ gdyż Záchariaſz mowi/ iż Bog vczynił wykupienie ludowi ſwoiemu Tu iuż rozumiey/ iż to odkupienie rozſzyrzyło ſie ná wſzytki narody ſwiátá tego/ ktorzykolwiek iedno vwierzyli temu. Ták iáko potym y Jan ſwiety Ewányeliſtá potwirdził tego: Jż ktorzyżkolwiek przyieli iego/ tym wſzytkim dopuśćił/ y te im moc dał/ áby ſie zwáli ſynmi Bożymi.

Słuchayże

¶ Sluchayże co dáley Duch ſwyety powiáda/ iż s tego zyáwienia tych ſlubow Páńſkich sſtáło ſie podwyßßenie y wyzwolenie wßythkich narodow ſwiátá tego/ sſtáło ſie wyzwobodzenie od wßytkich niebeſpiecżeńſtw/ y od wßytkich ſprzeciwnikow káżdego. Cżemu moy mily Zácháriaßu nie powyedaß iż ſie tho sſtáło przez ony kádzidłá twoye/ przez ony ofiáry twoye/ ktoreś cżynił przez wiele cżáſow twoich. Ale ſłyßyß iż y tá pociechá iego/ y tho wyzwolenie wßytkich narodow ſwiátá tego/ ni przecż ſie inßego nie sſtáło/ iedno przez tego ſwietego Meſyaßá/ á przez to wypełnienie ſlubow Páńſkich/ ták iáko tu then ſwyety ſtárzecz to iáwnie wſpominác á powtarzác racży.

¶ Iáka służbá nawdzieczniey ßa Pánu.

¶ Sluchayże dáley ſłow Duchá ſwyetego/ iż to dla tego Pan vcżynić racżył/ ábychmy beſpiecżniey tu iuż chodzac/ á bedac wydárci od wßythkich nieprzyiaciol náßych/ to ieſt/ od Cżártá/ od grzechu/ od Smierći wiecżney/ y od tych widomych nieprzyiaciol náßych ktore tu miánuie: y od tych ktorzy tu w nienawiśći á w wzgárdzeniu máia nas/ iżbychmy pewniey służyli iemu. Sluchayże iáka tu służbe náße á iákie záchowánie náße nawdziecżnieyße Pánu náßemu then Duch ſwyety nam opowiedác racży: Abychmy vſtáwicżnie chodzili w ſwiatobliwości/ á w ſpráwiedliwości/ á w cnotliwych ſpráwach ſwoich/ po wßytki cżáßy żywotow náßych. Cżemużeś thego zápomniał moy mily Zácháriaßu nas náucżyć/ ábychmy ſußyli/ ábychmy po odpuſciech biegáli/ ábychmy ſie obraſkom kłániáli/ ábychmy w kápicach y w inßych dziwnych vbiorzech chodzili/ ßukáiac tego zbáwicielá ſwoiego/ á thego odkupienia ſwoiego. Ale krociuchno tho Duch ſwiety záwiazác racżył/ nawdziecżnieyßa służba Boſtwu ſwoyemu/ iedno iżbychmy chodzili w ſwiatobliwości á w ſpráwyedliwości przez wßytki cżáſy żywotow ſwoich/ przed Máyeſtatem ſwyetym iego/ á wierzyli themu to ſwyetemu záſlubieniu iego/ á wßytke nádzyeie ſwoie położyli w nim iáko w Pánu ſwoim. Gdyż dáley ſłyßyß co ten ſwyety cżłowiek mowiku temu to dzieciatku ſwoiemu: Iż ty moy mily ſynacżku poydzieß przed oblicżnoſcia Páná ſwego/ opowiedáiac iuż to zmiłowánie iego/ ktore ſie nie mani przecż inego sſtáć/ iedno z onych wnetrznośći miłoſierdzya iego ſwyetego/ ktorym on nas náwyedzić racżył pochodzac s ſwoiey wyſokośći.

Co zá pociechy s tey roſpráwy s. wziać mamy.

¶ A ták my nedznicy ſłyßac ták wielkie pociechy tu náwßem od Páná náßego/ ſłyßac iuż o tym pewnym poſle iże ſie iuż zyáwił/ ktory nam iuż potym y pálcem vkazał tho ſwyete záſlubienie náße/ y to ſwiete odkupienie náße. Slyßac też tho od tegoż tho Zácháriaßá ſwyetego á od Duchá s. przezeń mowiacego/ iż ſie iuż pokoy zyáwił nam/ iż ſie iuż wybáwienie zyáwiło nam: ſłyßac potym głos tegoż tho poſłá niebieſkiego ſwyetego/ ktory vſtáwicżnie nánas woła: Obácżcie ſie á obácżcie ſie niebożatká/ á ſtroycie pokute/ á gotuycie ściecżki Pánu ſwemu/ otoć iuż przyßedł do was/ otoć iuż kołáce we drzwi wáße. Słyßac też tho iż mu inácżey nie możemy do ſiebie vtorowáć tey wdziecżney drogi iego/ iedno gdy bedzyemy chodzić przed Máyeſtatem ſwiethym iego/ záchowuiac mu zupełność wiáry ſwey w ſwiatobliwości w ſpráwiedliwości żywothow ſwych. ¶ Máiac też vſtáwicżnie ná piecży/ co ſye dzyało około zyáwienia y národzenia dzyeciatká tego. A iákie pociechy mamy ſobye mnożyć/ ieſli bedzyemy ſpráwiedliwie á ſwiatobliwie chodzić przed Máyeſtatem ſwietym Páná ſwego/ ták iáko ſłyßymy o tym ſwietym Proroku o thym Zácháriaßu s. Iákie pociechy á iákie błogoſłáwieńſtwá odnioſł/ y tu zá żiwotá ſwe° ná domu/ ná ſtanie/ y ná potomſtwie ná ſwoim. Cżego ſie też tákież káżdy z nas pewnie nádzyewáć może/ ieſliże tákież bedzyemy záchowywáć powinnośći ſwoie Pánu ſwemu. ¶ Też ſie mamy vcżyć s przykłádu cżłowieká tego ſwyetego/ iáko ſie mamy záchowywáć w rádoſciach á w pociechach ſwoich/ ktore nam przypadáia zá cnotámi náßemi od Páná náßego/ nie w trabach/ nie w bebniech/ ále w chwale á w posłußeńſtwie Páná ſwego/ áby tym hoyniey ty pocyechy náße były rozßyrzone.

☞ Stáraymy ſie pilnie o to wßyſcy moi mili bráćißkowie/ á vciecżmy ſie do

tego Páná

tego Páná świetego/ dawáiąc chwałe á cześć imieniowi iego świetemu/ á prosząc iáko Páná swego/ áby on nas opuszczáć nie raczył y w smutkoch y w pociechach nászych/ pewnieć on tákież y vstá y iezyki násze bedzye spráwić raczył/ ku wyznawániu świetey chwały swoiey/ y Duchá swego świetego nam vżyczyć bedzye raczył/ ktory bedzye spráwował myśliá sercá násze ku czći á ku chwale świetey iego á ku pociesze nászey. Co nam racz dáć Pánie Boże nász wszechmogacy ná wieki wiekom. Amen.

Ewányelia ná dzyeń świetego Piotrá y Páwłá/ ktorą nápisał Máttheusz s. w xvj. kápitul. Przećiwko omylney zwirzchnośći przełożonych kościelnych.

¶ Tyś iest Kristus syn Bogá żywego/ etcet.



Dyż iáko pismá powiedáią/ iż chocyáyby chmy posiedli wszytki skárby á wszytki krolestwá tego świátá/ á dusze swa źle spráwili ábo postánowili/ ták iżby nie byłá pewna zbáwienia swego/ tedyby tho wszytko zá błoto á zá proch miáło być v nas rozumiano. A o tym zbáwieniu nászym ták sie wszythki pismá zgodziły/ iż go żadnemi drogámi wymyślonemi/ áni żadnemi spráwámi naypilnieyszemi/ żadnym obyczáiem ználeść áni postánowić nie możemy/ oprocz tego imieniá świetego Jezus. Przez kthore imie/ á iuż nie przez żadne insze/ gdyż go iuż nie naydzye áni ná niebie áni ná zyemi/ przez ktorebychmy mieli ználeść to zbáwienie swoie: nielza iedno iuż musimy pytháć á szukáć thego zbáwienia swoyego. Gdyż iáko Páwel świety nápisał/ iż do tego żadnego pewnieyszego gruntu áni fundámentu ználeść áni postánowić nie możemy/ iedno tho świete imie Jezus Kristus. Tákże też tu iáko niżey vsłyszymy w Ewányeliey świetey/ gdy Pan pytał zwolenników swoich przed miástem Filipickim/ gdy sie o nim rozliczne á rożne głosy roschodziły/ pytáiąc sie o nim ktoby był/ á skadby sie ták dziwny człowiek zyáwił/ coby też oni o nim rozumieli/ á iákoby go też zwáli. Tedy mu powiedzyeli ták iáko o nim w rozmowach ludzkich słycháli: Iż miły Pánie rożno ludzye o tobie sie nie zgadzáią: Bo iedni powiedáią iżeś Heliasz/ ktory był świáthu obiecan: drudzy powiedáią iż on głos wołáiący ná puszczy: drudzy powiedáią iż musi być álbo Jeremiasz/ álbo ktory s Prorokow: á potym Piotr świety Duchem świetym iuż spráwiony/ wystapiwszy od wszytkich powiedzyał: Alechmy sie iuż my temu przypátrzyli/ y te wiáre w sobie iuż postánowili o tobie Pánie/ iżeś ty iest on Kristus Jezus/ á on obyecány Mesyasz/ przez kthorego/ á przez żadnego inszego/ żadnym obyczáiem nie może sie sstáć zbáwienie tego ludu twoiego. A przeto ty słowá á the odpowiedź thych zwolenników wiernych Páńskich tu sobye ná pámieć napirwey przywodzyemy/ áby żadne imie insze/ á żadny stan inszy nie był nigdy áni w sercu áni przed oczymá nászemi/ iedno to imie świete Krystus Jezus. Bedac tego pewni á iśći/ iż nas żadne insze imie áni ná niebie/ áni pod niebem/ zbáwić nie może/ á vczynić godnymi do tego nowo nálezyonego miłosierdzya świetego Páńskiego. O czym szyrzey vsłyszymy z rospráwy tych świetych zwolenników Páńskich s tym Pánem swoim. Kthora nam nápisał Máttheusz świety tymi słowy.

¶ Ná iákim gruncie Pan iest postánowił Kościoł swoy/ á iáka moc dał y klucze iemu y iáko ma wiezáć y rozwiezowáć ná zyemi.

j. Do Koryn. w iij.

w Dziełach w vj.



NGdy przyſzedł Pan Jezus do miáſthá Ceſárſkiego kthore zwano Filipowym/ pythał zwolenników ſwoich/ mowiąc: Powiedzcie mi kogo mye thez ludzye być powiedáią/ ſyná onego człowieczego? A oni powiedzyeli: Jż cie iedni Pánie miánuią być Janem krzćicielem/ drudzy Heliaſzem/ drudzy Jeremiaſzem/ drudzy thez niekthorego s Prorokow. A potym ich ſpytał Pan Jezus: A wy kogo mie być miánuiecie? Odpowiedzyał mu Symon Piotr/ mowiąc: My wiemy żeś ty ieſth on Kriſthus ſyn Bogá zywego. A Pan mu Jezus odpowiedziawſzy/ rzekł: Błogoſłáwionyś ieſth Pietrze ſynu Jonaſzow/ ábowiem thego tobie ciáło áni krew nie obiáwiło/ áleć to obyáwił Ociec moy kthory ná niebieſiech ieſt. A ia záś thez tobie powiedam/ żeś thy ieſt Piotr/ á ia ná tey opoce vgruntuie koſcioł ſwoy/ á brany piekielne nigdy nie beda mogły żadney moczy mieć nád nim. A ia thobie dam klucże kroleſthwá niebieſkiego/ iż cokolwiek thu zwiążeſz ná zyemi/ bedzye zwiazano y w niebie: á czokolwiek rozwiążeſz ná zyemi/ bedzye rozwiazano y w niebie.

Kto Pánem gárdzi/ nádnie bywa wzgárdzon od niego.

PAn Jezus Kriſtus á zbáwiciel náſz / nie lithuiącz żadney pracey ſwoiey gdyż go piſmo y Prorocy ták oſwiádczyli/ iż miał być tákim wodzem/ y tákim páſterzem owieczek ſwoich/ iż co chorego tho miał vleczyć/ czo zeſchłego odżywić/ á co złamánego zwiezáć á opátrzyć/ á wſzedy á wſzedy ſzukáć

tych záßłych á záblądzonych owieczek ſwoich. A gdy ſie wielekroć opowiedał/
iż był nie przyßedł iedno do owieczek zginełych z domu Izráelſkiego: ále gdy nie Máttheuß w xv.
chcieli zá nim iść/ á nie chcieli ſłucháć áni przyiąć świetego głoſu iego/ iuż theż
nielza było/ iedno wedle obietnic ſwoich/ wzgárdziwßy tego kto im wzgárdził/
iż też iuż rozßyrzał ten głos świety ſwoy/ á to nieomylne poſelſtwo ſwoie/ ktore
przynioſł z niebieſkiey wyſokośći / á s táiemnicz onych z dawná poſtánowio-
nych/ w rádzye Boſtwá ſwego ſpołecznego / z Bogiem Oyczem y z Duchem
świetym/ miedzy ine narody: dáwáiąc te wolność káżdemu/ iż ktokolwiek przy-
iał go/ á wierzył temu świetemu przyściu iego/ á temu nieomylnie przynieſione
mu świetemu poſelſtwu iego/ iuż káżdego tákiego/ ktoregożkolwiek narodu/ ſtá-
nu/ ábo pokolenia był/ pewnie go przypußczał do tych nowo otworzonych ſkár-
bow/ á táiemnic Boſtwá ſwoiego. A ták iáko Jan świety nápiſał/ iż ſie káżde- Jan s. j. kápitu.
mu dopuśćił ſynem Bożym sſtáć/ á dzyedzicem tego kroleſtwá niebieſkiego no-
wo otworzonego/ ktore tu on opowiedáć/ á droge do niego okázowáć/ sſtąpić
á przyść był raczył.

¶ Y ták iáko thu Ewányeliſtá piße/ iż wyßedßy iuż z gránic á z onych miaſtzy- ☞ Pan námnieyßym nie gárdzi/ ktho iedno chce v wierzyć iemu.
dowſkich/ ktore potym ſrodze przeklináć raczył/ iż niechcieli wdzyecznie przyi-
mowáć tego przyśćia iego świetego/ á tego náwiedzenia iego/ iuż ſie vdawał y
miedzy kráiny pogáńſkie: okázuiąc to/ iż on y pogány y inemi narody y námniey-
ßym nie gárdzi/ kto ſie iedno chce vdáć zá świetym Boſtwem iego. Ták iáko to
był y oney pogánce przy czyrpániu wody powiedzyeć raczył/ o czym y Ewánye- Jan s. w iiij. kap.
liſtá piße/ iż ſie było w ten czás wiele pogánow náwroćiło do niego. Ták iáko
też to był potym y zwolennikom ſwym poruczyć raczył/ gdy ie ná ßyrokość świá- Márek w vj. kap.
tá s tym ſwoim poſtánowieniem rozſyłáć raczył/ áby ßli á opowiedáli te świe-
tá láſke iego/ á to świete miłoſierdzye iego/ tám to mocno vtwirdzáiąc: iż ktoż-
kolwiek nie miánuiąc ſtanu áni narodu żadnego/ bedzye chciał vwierzyć temu
á okrzćić ſie/ iż nieomylnie zbáwion bedzye. Ták iáko też potym tego y Páweł s.
w piſániu ſwym o tym Pánu popráwić raczył: Iż v niego żadnego bráku áni Do Rzymiá. w ij. Do Ephez. w vj. Do Koloſen. iij. j. Timo. j. iij. iiij.
rozności w oſobach nie máß/ ták v niego Zyd iáko Grek/ ták pogánin iáko y in-
ßego káżdego narodu człowiek/ ták pan iáko y ſługá/ ták mąż iáko y żoná. Owa
ktożkolwiek á ſkądkolwiek ieſt/ iedno iżby o nim mocno poſtánowił wiáre ſwo-
ie/ á wedle woley á poſtánowienia iego świetego záchował mu powinność ſwo
ie/ iuż v niego ták świety iáko nazacnieyßy á nawybrańßy ſtan świátá tego: á
iuż káżdemu ten wolny targ wywołan ieſt/ á ten świety przyſtep vczynion ieſth
do tego Boſtwá iego świetego/ iż ſie káżdy może sſtáć ſynem iego/ á dzyedzicem
tego nowo obwołánego á otworzonego kroleſtwá iego świetego.

¶ A tu wnet pirwßa niemáła pociechę możemy mieć/ gdyż to pewnie wiemy/ iż ☞ Pan Bog żadnym ſtanem nie brákuie.
ten Pan nie brákuie żadnemi ſtany / áni oſobámi/ áni żadnemi narody / iedno
ktoż ſie kolwiek vzna á rozlituie ſie ſtárych obłedliwośći ſwoich/ á woła/ ßuka/
á náſláduie świetego Boſtwá iego/ cießąc ſie pewnemi obietnicámi iego/ iż by
też był nagrzeßnieyßy á naſproſnieyßy w ſtanie á w żywocie ſwym/ iż on żadnym
nie wzgárdzi/ á káżdego przyimuie do miłoſierdzya ſwego świetego. Co okázáć
raczył w onym pogáńſkim łotrze/ zá máluczkim vznániem iego/ ktory był zá- Lukaß w xxiij.
wießon przy nim ná krzyżu po práwey rece iego: á przed tym y ná oney pogánce Máttheuß w xv.
płáczliwey niewiáſtce/ ktora iuż ná koniec y pſu przyrownawał w pirwßey nie-
wierze iey/ iż ia przedſie przyiął do miłoſierdzya ſwego świetego.

¶ A ták też tu iáko Ewányeliſtá piße/ iż przyßedł do miáſtá iuż z gránic Zydow-
ſkich wyſtáwionego/ do miáſtá ſławnego á wielkiego/ w ktorym iuż byli pogá-
ni/ ktore zwano miáſtem Filipowym. Gdzye ſie też tu może káżdy przypátrzyć Odmienny ſtan tego świátá.
á podziwowáć odmienności świátá tego márnego á obłudnego/ nád tym miá-
ſtem y nád inemi miáſty/ w iákich omyłkach á w iákich odmiennośćiach cho-
wáiá ten ſwoy nedny ſtan świátá tego. Gdyż to miáſto było poddáne Ceſá-
rzom Rzymſkim/ á málo nie káżdy przezywał á odmieniał ie przezwiſkiem ſwo-
im. Iáko też oto y dziś náße nedzne Konſtántynopolim/ ktore pirwey było zwá-
no Bizáncium: Potym ie był Ceſárz Konſtántyn imieniem ſwoim przezwał

Konstántinopolim/ á dziś wieß to Pan Bog iákie przezwiská iuż może mieć
do tego czásu/ gdyż przyßło zá niewdzyecżnoscia náwiedzenia swoiego/ iáko o-
no nedzne Jeruzalem/ pod moc pogáńska/ á pod moc okrutnego sprzećiwniká
imienia świetego Páńskiego. To ták niechay zostánie przy woley świetey iego/
á przy przezrzeniu á postánowieniu iego / w táiemnych á w niezrozumiánych
świetych rádach iego.

Zwirzchność iáka ma być w kościele páńskim.

¶ Ale odstapiwßy tych táiemnic á tych dziwnych spraw Páńskich/ pilnieyße
iest nam/ ábychmy sie przypátrowáli ku temu celowi á ku tym kresam/ ku kto-
rym Pan rzecż swa tu stánowić á przywodzić raczy. Rozumiał temu ten wße-
chmogacy Pan/ iż gdy sie to ießcze zácżynáło zá żywotá iego/ gdyż krew kośćá
przyrodzenie nedznego człowiecżeństwá náßego/ záwżdy nas wiedzye á ciagnie
ná powyßenności á ná pochłubki świátá tego / iż po w niebo wstapieniu iego
miáły bywáć rosterki y miedzy kościołem iego/ o zwirzchnośći á o przełożeńst-

Łukaß w xxij. 24

wie iego: gdyż go ießcze y przed tym Piotr pytał/ ktoby miał być przełożeńßy
miedzy nimi po odeściu świetym iego. Jáko też y oná mátká synow Zebedeußo-

Mátthevß w xx. 26

Márek w x. kápi.

wych/ to iest Janá y Jákubá s. też sie tych tytułow nápierálá od niego/ áby ie-
den z nich siedzyał ná práwicy á drugi ná lewicy iego. To iáko tám wßyscy so
odpráwieni/ iuż ßyrzey o tym Ewányelistowie nápisáli.

¶ Ten káżdy ma prawdziwe obiáwienie/ ktory to sámo imie wyzna Jezus.

¶ A ták przestrzegáiac Pan tego ná potym/ vczynił the pogadke ku zwolenni-
kom swoim/ coby też o nim rozumieli/ y iákoby go być v siebie rozumieli. A gdy
Piotr wyznał/ iżeś ty iest Kristus Syn Bogá żywego/ tu mu wnet Pan błogo-
sláwić raczył/ powiedáiac mu to/ iż tobie tego Pietrze ciáło áni krew nie obiá-
wiło/ áleć to obiáwił Bog Ociec moy niebieski/ ktory ná niebiesiech iest. Tu iuż
iáwnie á iásnie Pan okázáć raczył/ á podeprzeć onych pism świetych wßytkich/
iż iedno ten ma obiáwienie prawdziwe od Bogá Oycá niebieskiego/ kthory nicz
inßego nie wyznawa/ nic inßego sobie ná pomoc nie bierze/ iedno to sámo imie
świete iego Jezus. Gdyż iákochmy sie wielekroć násłucháli/ iż w żadnym inym
imieniu áni ná niebie áni pod niebem nie należy zbáwienie náße/ iedno w thym
świetym imieniu iego. A wßákoż áby to świete imie iego ták nie leżáło ná po-
tym iáko w popiele zágrzebione/ á iżby záwżdy nie miáły być iákie pogadki oko-
ło niego/ áby sie wiecey okázowáło á obiásniáło przed świátem/ pátrzay iáka tu
Pan watpliwośćia świátu zátrzasnać raczył/ dawáiacz ná tho odpowiedź Pio-
trowi świetemu/ vbłogosłáwiwßy mu to wyznánie iego/ opowiedzyawßy iż te-
go nie ma s człowieká áni od świátá/ iedno z Duchá s. Powiedzyał mu potym:
Jżeś też ty Piotr/ á ia ná tey opoce zbuduie Kościoł swoy/ á dam ći klucże krole-
stwá niebieskiego: á co rozwiażeß ná zyemi/ bedzye rozwiazano w niebie: á czo
zwiażeß ná zyemi/ bedzye zwiazano y w niebie. Y zdáło sie to potym wiele cże-
śći świátu/ iż tu ná Pietrze Pan miał zásádzić kościoł swoy/ y iemu te moc włá-
sna dáć/ zwiezowáć á rozwiezowáć ná ziemi wedle zdánia swego/ á potym po-
tomkom y namiástkom inym iego/ ktorzy mieli być ná potym ná mieyscu iego/
y dziś wiele ich przy tym stoi.

Nie ná człowieku pan fundował kośćiołá swoiego

¶ O stábeżby to było przypátrzenie świátá tego/ á nedznáßby to byłá nádzyeiá
náßá/ áby był ná człowieku śmiertelnym miał Pan fundowáć á záłożyć ten Ko-
śćioł swoy/ ábo dáć mu moc własna iego/ áby mogł rozwiezáć y zwiezáć tu ko-
goby chciał/ wedle woley swoiey. Gdyż czo iest człowiek/ á iákie iest krewkie/ á
mdłe/ á odmienne człowiecżeństwo iego/ bychmy też namniey o tym pismá nie
mieli/ iuż sie snadnie w tym wßyscy spráwić á obacżyć możemy. A nákoniec áby
też nic inßego nie było/ iedno gdy obacżymy stan Piotrá s. żywot/ y spráwy wy-
pisáne iego/ tu sie snádnie obacżyć możemy/ ieśliże sie on kochał w tey to zwirz-
chnośći swoiey/ ták iáko o nim powiádáia: ábo ieśli sobie przywłaßczał zwiezo-
wáć álbo rozwiezowáć kogoby chciał wedle woley swoiey ná ziemi: to s pismá
iego własnego/ y s spraw/ y s postepkow iego snádnie sie káżdy spráwić y oba-
cżyć może.

¶ Abowiem iesli poydzyemy do postepkow żywotá iego y do spraw iego/ tedy
vsłyßymy wnet o nim słowá Páńskie/ gdy ono Páná pythał/ komuby zwirz-

chnośći swo

chnośc ſwą á mieyſce ſwoie poruczáć raczył po odeſciu ſwoim. Powiedzyeć mu
Pan raczył: Iż iednoć ſie o tym pytáią pogáni moy miły Pietrze / á ći w ſrogo- Lukaß w xxij. ká.
ſciach ſwoich roſkázuią ſobie: ále ia w koſciele ſwoim ták mieć nie chce/ owßem
kto ſie bedzye miedzy wámi zdał nazacnieyßy/ niechay bedzye ſługą wáßym.
Ießcże ktemu kłádac ná przykład zacność Boſtwá ſwego/ kthoremu iuż żadny
ſtan w namnieyßym punkcie nigdy podobien być nie mogł/ mowiac kniemu: Máttheuß w xx.
Pátrzay iż ſyn człowieczy nie przyßedł áby mu ſłużono/ iedno áby on wßythkim
poſługował w zbáwieniu ich.

¶ Pátrzayże dáley/ gdy Pan Korneliußowi Hetmánowi onemu cnotliwemu/ w Dzieiach w x.
ktory ſie pilnie pytał o ſpráwach Páná tego/ obiáwić ſie raczył: iákoż on nigdy
nie zámießka pedeprzeć poczetey wiáry káżdego/ by iey iedno namnieyßa iſkier- Pychá Piotrá S.
ke obaczył/ tedy mu roſkazał przez Anyołá/ áby ſobie poſłał do Iopen miáſte-
czká/ po człowieká ktory mießka nád morzem v Rymárzá pod dáchem/ á to był
Piotr s: Támże hiſtoria piße/ gdy iuż Piotr s. ßedł do Hetmáná onego: czło-
wiek on nádzyewáiac ſie by miáło być co pyßnego ábo poważnego wedle świá-
tá/ wyßedł przećiwko niemu y z żoną y s poczetem ſwoim. Aliści żebraczek idzye
piechotą/ boſo/ we złey ſukni. O moy miły Papieżu/ gdyż ták o tobie świát rozu-
miał/ á czemuż tho nie ná lektyce/ ábo ná iákim ſrebrem álbo złotem ochedożo-
nym koniu/ álbo czemu cie lancknechći nie nioſą ná rámionach ſwoich/ iáko ſie
dziś dzyeie około tych/ ktorzy ſie miánuią być ná mieyſcu twoim?

¶ Słuchayże dáley iáko o nim Páweł s. piße: Iż po czternaſcie leciech po ná-
wroceniu ſwoim nálazł go w Ieruzalem/ á on gdzye przydzie tu zye kes chlebá Do Gálát w ij.
czáſem v żydow/ czáſem v pogánow. Y piße tám Páweł s. iż go karał s tego.
Otoż maß Papieżá / otoż maß namiáſtká Páńſkiego / otoż maß zwirzchność
przełożeńſtwá iego/ iákie poczty zá nim/ y iáka kuchnia iego. Owa ile znaydzieß
á przeczcieß żywotá iego/ nie naydzyeß áby kiedy miał ſługe iákiego/ álbo máie-
tność iáka ſwoie: owa ießcże y oney nedze ſwey co troche miał w domku ſwoim/
y tego odbieżał á w niwecż wßytko opuśćił dla imienia Páná ſwego. Otoż maß
Papieżá/ otoż maß pyche iego/ piechotą á boſo/ á w złey ſukni. Otoż maß ſtoli-
ce á máyeſtat iego v Rimárzá pod dáchem w nedznym miáſteczku/ álbo tám
gdzye przyßedł/ tám były wßytki máieſtaty y pokoie iego.

¶ Słuchayże záſie piſmá iego/ á przeczći ſobie od końcá do końcá obádwá liſty
iego/ tám znaydzyeß wiele pychy y powyßßoności iego. Słuchay co o tey opo- Piotr s. kogo opoke być wyznawa.
ce ſwoiey mowi/ ktora mu przywłaßczyć chcemy/ weij kápit. pirwßego liſtu
ſwego: Iż proße was moi mili brácia/ ábyſcie złożywßy s ſiebie wßytki złośći y
chytrośći ſwoie/ zdrády/ pochlebſtwá/ zazdrośći/ nienawiśći ſwoie/ ábyſcie ſtali
iáko pirworodni ſynaczkowie á dzyatki Bogá Oycá ſwego. Abowiem wiedz-
cie że to ieſt wdzyeczny Pan wáß/ do ktorego mocnie przyſtápcie/ iáko do one-
go kámieniá żywego od Bogá wybránego: á buduycie ſie też ná nim iáko kámie-
nie żywe/ budowániem ſwym duchownym/ á duchowne ofiáry ofiáruiac iemu.
Azaß niewiecie co o nim piſmo powiáda od Bogá Oycá z dawná opowiedziá-
ne: Iż oto ia kłáde w Syonie/ to ieſt/ w koſciele ſwoim/ kámień ſwoy węgielny/
doświádczony/ wybrány/ á bárzo koßtowny/ á kto vwierzy weń/ nigdy nie bedzie Ezáiaß w xxviij.
pohánbion. A ták wam ktorzyſcie vwierzyli temu/ bedzye wieczna ſławá y po-
czćiwość. A niewierzacym záſie piſmo opowieda: iż ten kámień oſthánie ſie ná w Pſálmie Cxvij.
wieczne obráżenie á ná vpadek/ ktorzy nie beda wierzyć ſłowom iego.

¶ Otoż maß opoke piotrowe/ otoż ſłyßyß iáko ſie s tego chłubi iż mu Pan rzekł/
á ia ná tey opoce zbuduie koſcioł ſwoy. Otoż iuż ſłyßyß á nie trzebáć ſie o thym/
iáko ono mowią/ wiele diſputowáć/ iáko tu Pan rozumiał to rzeczenie ſwoie/
iżeś ty Piotr/ á ia ná tey opoce/ ktoraś ty wyznał/ zbuduie Koſcioł ſwoy. Iużći ie
tu doſyć ßyroce tenże ſam Piotr s. wyłożyć raczył/ á iużći tego wiele á wiele kroć
y wßytki ine piſmá poświádßyły/ iż ty żadney iney opoki áni żadnego inßego
gruntu pewnieyßego nie możeß ſobie wynáleść áni wymyślić/ oprocż tego fun-
dámentu á tey opoki/ ktory tobie záłożyć raczył Pan twoy/ ná tey mocney ſkále/
náuká ſłow świetych ſwoich/ á poſtánowienia ſwego świetego. A przećiwkoć

to temu fundámentowi ták mocnie záłożonemu/ żadne brány piekielnie/ żadne możności ſwiátá tego/ nie moga nic/ á záwżdy ſie otráćić á potłuc muß a o then ták ſwiety á mocny kámień. Jáko tu tego y ſamże Piotr ſwiety piſmy dáwnemi Prorockiemi/ podpiráćá poſwiadßáć raczy.

Páſterz táki ma być. ¶ Słuchayże záſie o zwirzchności á o doſtoieńſtwie ſwieczkim iego s ſámegoż wyznánia iego/ gdyś ſie o nim iuż náſłuchał w ſpráwach/ w żywocie/ á w mießkániu/ y w poſtepkoch iego. Pátrzay co pißę w oſtátnim kápitulum tegoż to liſtu ſwoiego o tey zwirzchności ſwoiey do wßytkich ſtárßych tego tho kośćiołá Páńſkiego/ y do tych tho namiáſtkow ſwoich/ tymi słowy: Jż proßę y vpominam was wßytkich ſtárßych á przełożonych kośćiołá Páńſkiego/ ia bedac ſwiádkiem meki Páná ſwoiego/ y oney nam obiecáney chwały iego (czemu thu nie mowi/ ty/ ia/ bedac ſtárßym ábo przełożonym od Páná ſwego) ábyſcie páßli te trzode Boża w opátrzności á nie w przymußeniu/ á owßem łáſkáwie á wedle woley Páńſkiey: áni dla żadnego márnego zyſku/ ále dobrowolnie: áni wynoßac ſie w ſtaniech/ ále bedac przykłádem ſtádu Páńſkiemu. A gdy ſie wam zyáwi Kſiaże wßytkich páſterzow/ pewnie tego badzcie iśći/ iż zá to weżmiecie korone záwżdy ſwieża á kwitnaca/ á nigdy nie zwiedła. Otoż maß klatwy iego/ otoż ánnaty iego/ otoż maß czynße/ płáty á wßytki dochody iego. A tu iuż obaczyć możeß iáki to był Papież/ á iáka to byłá zwirzchność iego.

Pewne obiáwienie Kryſtuſowo. ¶ A tuć to w tym rozumiał ten wßechmogacy Pan/ że miálá być rozność á zátrwożenie o tym ſwiátá tego. Przeto powiáda Piotrowi gdy wyznał od wßytkich/ iż iednoś ty ſam ieſt Kriſtus ſyn Bogá żywego/ to ieſt/ iż iedno w tobie ſámym/ á w żadnym inym ſtworzeniu/ áni ná niebie áni ná zyemi/ nie należy zbáwienie náße/ áni żadna nádzyeiá náßá: gdyż nam nikogo inego Bog Oćiecz y Prorocy przez Duchá ſwietego nie opowiedzyeli/ iedno ciebie ſámego. A thu wnet Pan twirdzac w tym ſercá náße/ vblogoſłáwić raczył to wyznánie iego/ iż ná tym wyznániu iego obiecał vmocnić á vgruntowáć then ſwiety Kościoł ſwoy/ á ná tym poſtánowić wßytki ſpráwy iego. Opowiedáiac to mocno káżdemu/ iż kto ták bedzye wyznawał iáko Piotr ſwiety/ á przy tym bedzye mocno ſtał/ iż iuż tego nie ma od ciáłá/ áni ode krwie/ ále iż to ma pewnie od Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ przez ſpráwe Duchá ſwietego.

¶ A tu ſie wnet káżdy możeß ſnadnie rozeprzeć á rozſadzić s ſumnieniem ſwoim/ iákie maß obiáwienie w ſobie/ ieſliże od ciáłá á ode krwie/ ieſliże od Bogá Oycá ſwego wßechmogaczego przez Duchá s. Bo ieſliże co inßego rozumieß á w czym inßym pokłádaß nádzyeie iáka ſwoie/ nizli w tym wyznániu Piotrá s. ábo gdzye indziey ßukaß iákiey inßey nádzyeie/ ábo iákiego rátunku ſwego/ ábo náſláduieß inßey rády á iney náuki/ nizli rády á náuki ſwietey Páná ſwego: iuż wiedz iż ieſt omylne obiáwienie twoie/ iuż wiedz iż ie maß od ciáłá á ode krwie/ á nie z Duchá s. A pewnie tez tego badz iſt/ iż ſie márnie muśiß obrážić á otráćić o ten kámień á o ten nieomylny fundáment/ o ktorymći z dáwná Prorocy opowiedáli: ták iákoć to tu ſamże ten Piotr ſwiety przypomináć raczy/ á s ciáłem á ze krwia muśi záwżdy zoſtáć káżde ſtánowienie twoie. Ale ieſli maß tákie obyáwienie iákie tu wyznawa Piotr s. Jż iedenże ieſt ſam Pan náß Jezus Kriſtus ten kámień á tá opoká/ w ktorym zależy wßytká wiárá/ ſtáłość/ y nádzyeiá náßá/ á ná tymeś iuż vgruntował mocna wiáre ſwoie: o pewnie iuż tego badz iſt/ iż iuż maß pewna ſpráwe á obiáwienie w ſobie od Bogá Oyczá ſwego wßechmogacego/ á iż iuż Duch ſwiety przebywa á ſpráwuie ku czći Pánu twemu/ á ku wiecżney poćieße twoiey/ nedzne ſerce twoie.

Jáko maß budowáć ná tym gruncie Kryſtus. ¶ Przypátruyże ſie tu pilno moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ kogo maß ſłucháć/ á kto ieſt gruntem/ opoka/ á tym kámieniem twoim/ á nie day ſie zwodzić temu ciáłu á krwi ſwiátá tego: bo wierz mi iżći iuż nie máß żadnego grunthu á żadnego fundámentu pewnieyßego/ iedno ten kthory Duch ſwiety obiáwić/ á Bog Oćiec/ y ſam vſty ſwemi/ y przez rozliczne głoſy Prorockie/ obwołáć á poſwiádczyć raczył. A buduy co napilniey ná tym gruncie/ wedle rády Páwłá s.
i. Do Koryn. w iij. ták iáko nalepiey możeß/ mocna wiáre ſwoie. Gdyżći Páweł s. pißę: iż ná thym

ſwietym fundámencie iedni buduia złotem/ ſrebrem/ kámienim. Drudzy thęż ſłoma/ ſiánem/ plewámi: áiż káżdy według budowánia á gruntowánia tego ſwego/ weźmie zápłáte ſwoie. A to iuż bedzye nieomylne budowánie á ſthánowienie twoie/ ktorego tobie iuż żadne mocy/ áni żadne brany/ áni ſwieckie áni pyekielne/ nigdy złámáć áni ſkáźić nie moga/ ták iáko tu ſłyßyß nieomylnie od Páná ſwoiego/ ieſliże vgruntuieß mocno ná tey opoce á ná tym fundámencie/ ták iáko tu ſłyßyß/ wßytke wiáre y nádzyeie ſwoie.

¶ A tu ſie iuż ſnádnye wypráwić możeß/ co to ieſt zá opoká/ ná ktorey/ thák iáko ſłyßyß/ vgruntowal á vfundowal Pan twoy ten koſciol ſwoy. Bo wierz mi iż ci nie ná Pietrze/ áni ná iákich wymyſlnych náukach iego: gdyż ſłyßyß od ſámegoż Piotrá s. właſne wyznánie iego/ iż iedno onego ſámego wyznal być ta ſkáła á ta opoka/ ná ktorey ieſt vgruntowan ten ſwiety Koſciol iego/ á to moczne poſtánowienie iego. Gdyż też/ gdzieżkolwiek przeczcieß piſmo Piotrá s. nie naydzyeß tám nic żadnego wymyſłu áni nowego poſtánowienia żadnego/ iedno to wßytko co ieſt poſtánowiono mocno/ á to co ſłyßał á zrozumiał od Páná ſwego á z właſnych vſt iego. Nowßem gdy przeczcieß wtore kápitul. wtorego liſtu iego/ tám znaydzyeß ſrogie przeſtrzeżenie iego/ iáko nas tám wßytkich mocno vpomina/ ábychmy ſie tych pilnie ſtrzegli/ ktorzyby nam co inßego ná ſwiáth przynośić ábo wymyſláć mieli/ niżli ieſt poſtánowiono od Páná náßego. Opowiedáiąc tám wßytki podobieńſtwá/ iáko to poznawáć/ y iáko ſie tego przeſtrzegáć mamy: opowiedáiac też márna pomſte y zátrácenie tákich wßytkich/ ktorzyby co inßego ſwiátu przynośić ábo wymyſláć mieli. Jáko też y do kończáiac tegoż liſtu ſwego tám nas pilnie vpomináć raczy/ ábychmy ſie nikomu zwodzić nie dáli/ iedno ábychmy tego pilni byli co nam ieſt w piſmiech Prorockich á Apoſtolſkich zoſtáwiono. Opowiedáiacz nam z nowu/ iż ich wiele náſtánie co was zwodzić beda według wymyſłow ſwoich. A vpomináiac mocno káżdego/ áby nieodmiennie ſtał/ á nie odmieniał ſie w poznániu Páná ſwoiego Jezuſá Kriſtuſá. A ták s ták pilnego nápominánia wßytkich Prorokow y thych Apoſtolow ſwietych/ á nawiecey z nápominánia napilnieyßego ſámego Páná náßego/ ſtrzeżmy ſie prze miły Bog/ ábychmy ſie żadnym wiátrom áni żadnym wymyſłom nie dáli vnośić ſwiátá tego: á ſtoymy mocno ná tey ſkále á ná tey opocze/ á buduymy ſobie grunty mocne wiáry ſwoiey ná niey. Abowiem they iedno á żadney inßey nigdy nie beda mogły złámáć áni zwyciężyć żadne brany áni żadne możnośći zyemſkie áni piekelne.

¶W Piotrowym piſmie żadnego nowego wymyſłu nie máß.

¶ A tu też iuż obaczyć możeß/ iż Piotr ſobie nigdy tych kluczow áni tych tytulow nie przywłaßczał/ áni mu ich też było dano/ áby miał kogoby chciał wedle nwoley ſwey pußczáć do kroleſtwá niebieſkiego/ ábo zwiezowáć álbo rozwiezowáć z mocy áż vrzedu ſwego. Gdyż mu Pan ießcże przed tym powiádał/ iż niechciał nigdy tákiey mocy áni zwirzchnośći mieć w koſciele ſwoim/ ktoraby tho właſna moca ſwa/ oprocz mocy iego/ czynić ábo ſpráwowáć mogłá. Gdyż też to ſnadnie możeß rozumieć/ gdy vważyß v ſiebie ſtan y piſmo właſne iego: chociay o nim powiádáia iż miał być w Rzymie Papieżem/ ácż o tym nie máß nic w dzyeioch Apoſtolſkich. Owßem Páwel s. piße iż go w cżternaſcie leciech nálazł w Jeruzalem/ y dáli ſobie rece/ iż on miał zoſtáć v żydow/ á Páwel miał iść do pogánow. Y w on czás gdy mieli rozmowe Apoſtołowie w Jeruzalem około poſtánowienia ſpraw Páńſkich/ tedy Jákub s. ferował dekret/ ná ktorym wßyſcy przeſtáli á nie Piotr. Gdzye też y ſam pißąc pirwßy liſt ſwoy/ położył datę z Bábilonu/ á nie z Rzymu. A w drugim liſcie wnet piße o ſmierći ſwey/ iż mu ia iuż Pan obiáwić raczył. A wßákże gdzyeżkolwiek był/ y czokolwiek ſpráwował/ nie ſie nigdziey nie odſtrzelił od zwirzchnośći Páná ſwego.

Jáko klucże dáno Piotrowi.

Do Gálát. w ij.

w Dieiach w xv.

¶ A wßákżebyś pytał: Wżdyć mu nie dármo Pan ty ſłowá mowić raczył? To prawdá iż nie dármo á nie bez przyczyny/ ále ſie to wßytko do tey ſkáły á do tey opoki/ ktora rzeczoná ieſt Kriſtus/ ták iáko ia Páwel s. potym wyłożył/ y thák iáko ia tu y ſam Piotr s. wyznawał/ nieomylnie ſciagáło. Gdzye to y ſam thák wſpomina/ vpomináiac nas s tego/ w pirßym liſcie ták do nas pißąc: Iż was

j. Do Korin. x.

j. Piotr. w j. ká

proße moi mili bráćißkowie/ ábyſcie w trzezwoſciach wáßych w tym vſtáwicznie trwáli/ co wam ieſt podano w obiáwieniu Páná náßego Jezu Kryſtá/ iáko ſynaczkowie poſłußni iego/ á nie sfigurowáni pirwßemi pożadliwoſciámi obłedliwośći wáßych: wiedzacz żeſcie nieomylnemi záptátámi ſa wykupieni s tego/ ále droga krwia tegoż to Páná ſwoiego Jezuſá Kryſtuſá. Aby wiárá wáßá/ y nádzyeiá wáßá/ ni w kim inym nie byłá/ iedno w Bogu. Abowiem pewnie wiedzcie/ iż káżde ciáło vſchnie iáko ſiáno á iáko kwiát/ tylko iedno ſámo

Człowiek łgarz á omylny.

słowo Páńſkie to bedzye trwáło ná wieki.

¶ O moy miły Pietrze/ czemuż tu nie mowiß/ ábyſcie tego byli pilni czo wam beda podawáć ábo poſtánawiáć potomkowie ábo namiáſtkowie moi/ chocia ſobie y ſam tego nie przywłaßczaß/ iedno ná nas wołaß/ ábychmy iedno w tym vſtháwicznie trwáli/ czo nam ieſt przynieſiono á poruczono w obiáwieniu Páná náßego Jezuſá Kryſtuſá. Czemuż nam nie powiedaß iżby ine słowá miáły trwáć do ſkończenia ſwiátá wßytkiego/ iedno ſwiete słowá iego: A owßem ießcze nam powiedáiac o omylności człowieká káżdego/ zowac go zeſchłym ſiánem á vwiedłym kwiátem/ gdyż go ná inßych mieyſcach piſmá ſwiethe ießcze k temu y łgarzem y náwßem omylnym zowa.

w Pſálmie Cxv.

¶ Ale iż dał Pan klucze sługom ſwoim/ y wßytkim wiernym ſwoim zwiezowánia y rozwiezowánia ná zyemi. To ieſt prawdá/ ále nie wedle mocy áni wedle woley álbo iákiey zwirzchności ſwoiey. Abowiem chciałbych tu ſpytáć káżdego/ gdyby go kto vbił/ vmordował/ krew iego rozlał/ á ßedłby do drugiego áby go s tego rozwiazał wedle woley á mocy ſwoiey/ przypomináiacz mu tho/ á wßák maß klucze y moc nádána/ ábyś wßytko iáko chceß wiazał y rozwiezował ná zyemi. A tenby go ſpytał/ á żalći tego? ábo ieſlibyś mu to chciał nágrodzić ábo opráwić? A tenby powiedzyał: y co tobie do tego ieſli ia mam wola opráwiáć ábo nie/ ábo ieſli mi tego żal/ iedno ty mnie to odpuść/ á rozwież mie wedle mocy á wedle kluczow ſwoich. Coż rozumieß/ mogłliby on onego morderzá twego á onego złoczyńce twego/ bez vznánia iego á bez vmyſłu opráwy y porownánia iákiego/ rozwiezáć ábo mu odpuśćić ono morderſtwo iego? Abo ieſliby kto komu wydárł gwałtem ábo vkradł iákie złoto ábo iáka ſumme pieniedzy niemáła/ á ßedł do drugiego? proße cie mam háw pieniedzy niemáło/ ktorem wział bliźniemu ſwemu/ odpuść mi to wedle mocy ſwoiey nádáney tobie/ á rádßeybych ich też cześć vdzyelił tobie. Tubych chciał ſpytać káżdego/ ieſliby mogły być ty klucze ták mocne/ áby mogły cudzy płácz á cudza krzywde odpußczáć bez opráwy á bez nágrodzenia káżdego?

Práwe klucze y rozwiazánie práwe.

¶ Ale chceßli o tych kluczoch rozumieć práwie/ tedy ták rozumiey: Iż Pan náß Jezus Kriſtus/ poſtánowiwßy wßytki ſpráwy ſwoie/ á idac iuż do Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ poſyłáiac ná ſwiát zwolenniki ſwoie/ weſtchnawßy ná

Máttheuß w xv.

nie á dawßy im Duchá ſwego ſwietego/ ták im powiedzyeć raczył/ y ták ie ſobie viśćić raczył: Iż idzcieß moi mili bráćißkowie po wßytkiemu ſwiátu/ á powiedaycie Ewányelia/ to ieſt/ to nowo poſtánowienie moie. A nie porucza im tu áby co inßego wymyſláć ábo ſtánowić mieli nád Ewányelia/ to ieſt nád słowá ſwiete iego. A tám w ten czás kto vwierzy á okrzczon bedzye/ zbáwion bedzye: komu odpuśćicie grzechy/ beda mu odpußczony: á komu ie zádzyerżycie/ beda im zádzyerżáne/ to ieſt/ kogo poznacie iż ſie bedzye ſpráwował wedle woley á wedle Ewányeliey/ to ieſt/ tey woley á tey náuki moiey. A ieſliby wyſtapił s krewkośći á s człowieczeńſtwá ſwego z iákiey powinności ſwoiey/ przećiwko mnie ábo przećiw bliźniemu ſwemu/ á bedzye chciał ßukáć/ wedle roſkázánia mego/ áby go przeiednał ſobie/ á bedzie mocno dufał obietnicam moim/ iákom ia záſlubił káżdemu/ iż gdy poznam tákie ſerce iego/ iż mu pewnie mam być Bogiem miłościwym/ á vciecze ſie do mnie z żáłobliwym ſercem ſwoim/ to iuż tákiemu káżdemu to pewne á nieomylne poſelſtwo możecie powiedzyeć odemnie á iż to pewnie wiecie z Ewányelicy moiey/ iż iuż pewnie ználazł miłoſierdzie moie/ á przyiet ieſt z nowu w łáſke Boſtwá moiego/ á iż mu ſa grzechy odpußczony. A tu iuż pewnie możecie rozwiazáć ono troſkliwe á grzechem onym zwiazá-

ne ſumnienie iego. Ale kogo znaydzyecie krnabrnego/ zuchwáłego/ á nic niedbáłego o miłoſierdzye moie/ áni ſie nic nie rozmyſláiacego ná on grzech ſwoy/ y ná ony złoſliwe ſpráwy ſwoie/ iuż mu możecie pewnie powiedzieć/ iż ták długo ieſt okrutnie zwiazáne ſumnienie iego/ poki ſie nie obaczy/ á nie vciecże ſie z zupełna wiára do mnie Páná Bogá ſwego/ y do miłoſierdzya mego. A to iuż nigdy rozwiazano y w niebie być nie może.

¶ A ták tymić to kluczmi ieſt poruczono zwiezowáć y rozwiezowáć tym to potomkom Piotrá s. ná ziemi/ á nie inemi: iáko ie niektorzy chcieli mięć/ ßukáiac w tym mocy á zwirzchnośći ſwoiey. A pewnieby iey wiecey nábyli y nálezli/ by rádßey iáko Piotr s. ſtali przy ßczyrey prawdzye Páńſkiey. Gdyż ſłyßymy o s. Pietrze/ w iákiey cżći á powadze był/ chociay ták bedac bez tych thytułow ſwoich: gdyż ſłyßymy/ iáko Kornelius on wielki Hetman y z żona ſwa vpadł przed nogámi iego. Acż go był oto zgromił Piotr s. powiedáiac żeś zgrzeßył/ bom też ſtworzenie Páńſkie iáko y ty. Coby ſie theż ſnadzy y dziś dzyało y dzyać bedzye káżdemu wiernemu ſprawcy á poſłowi Páńſkiemu.

¶ Czego ſie s tey Ewányeliey s. vczyć mamy.

¶ Vczmyß ſie tu napirwey moi mili brácia/ thák iákochmy ſłyßeli/ iż Pán náß żadnym ſtanem by też naupádleyßym/ nie brákuie/ ktho ſie iedno chce vciecz do miłoſierdzya iego ſwietego. ¶ Vczmyß ſie też rozumieć/ co to ieſt zá opoká/ á co to ieſt zá kámień/ ták iákochmy ſłyßeli/ ná ktorym raczył vgruntowáć then Pan náß ten Kościoł ſwoy/ á to zebránie ſwe. Iż nie ná cżłowiecże/ ktorego piſmo omylnym zowie/ ále ná gruncie náuki á woley ſwietey ſwoiey. ¶ Vczmyß ſie też pilnie/ iáka mamy mieć ſpráwe y wiáre/ ták iákochmy ſłyßeli/ około zwiazánia y rozwiazánia vpádłego ſumnienia náßego/ á iż thego cżłowiek vczynić nie może/ oprocż ſkrußonego ſercá náßego/ á oprocż mocney wiary náßey.

¶ Słyßac tedy ty ſpráwy Páńſkie/ vciecżmy ſie s pokornemi ſercy y myſlámi ſwemi do tego Páná ſwego/ áby wiáre y wßytke nádzyeie náße raczył nam ták vgruntowáć á poſtánowić ná tym gruncye á ná tey opoce ſwoiey/ kthóra y on ſam vſty ſwemi/ y ten Apoſtoł iego ſwiety/ y ini wßyſcy Apoſtołowie y Prorocy/ á nápirwey Bog Oćiec náß niebieſki/ nam mocno opowiedzyeć á obwołáć raczył: proßac go pilnie iáko Páná ſwego/ áby nam ktemu dał táka myſl y tákie ſercá/ ábychmy ſie rozżáłowawßy pirwßych obłedliwośći ſwoich/ vciekli ſie z mocna wiára á nádzyeya ſwoia/ do ſwietego Máieſtatu iego/ áby było wedle tych ſwietych obietnic iego/ rozwiazáne to nedzne ſumnienie náße: á on áby nas przyiać raczył do miłoſierdzya ſwoiego/ á w łáſke Boſtwá ſwoiego ſwietego. Amen.

Ewányelia ná dzień náwiedzenia pánny Máriey/ ktora nápiſał Lukaß s. w j. k. Przećiwko hárdośći biáłych głow.

¶ Y rozweſelił ſie duch moy w Pánu Bodze zbáwicielu moim etc.

GDyż iuż był vmyſlił Pan koniec vczynić onym nieomylnym wyrokom á obietnicam ſwoim/ ktore był záſlubił ſwietym Prorokom y Pátriárchom ſwoim/ iż ſie miał zmiłowáć nád nimi/ y nád wßytkim ſwiátem/ w onym wiecżnym przekleciu á w vpadku ich/ ktore byli ná ſobie odnieſli ießcże s pirwßego przeſtepnego cżłowieká w Ráiu: ktorego był Pan przekląć raczył zá przeſtepkiem iego/ y potomſtwo wiecżnie iego. A potym dobrowolnie z miłowawßy ſie nád nimi/ obiecał im zeſtáć Boſtwo ſwoie/ á przyoblecie ciáłem ze

¶ Nadobna náuká/ iáko ſie mamy ſpráwowáć w pociechach ſwych/ nam z mátki cżłowiecżeńſtwá Páńſkiego zoſtáwiona/ y iákich przykłádow ſie z niey ine biáłe głowy vczyć máia.

krwie á z narodu ich/ ktore im miáło przeiednáć on záczęty á srogi gniew iego. A gdy sie iuż ty czásy wypełniły tego swietego zmiłowánia iego/ tedy iáko iuż wiemy/ y iákochmy o tym słycháli/ iż iuż pánná ná to wybrána á z dawná przezrzána byłá/ s ktorey sie to człowieczeństwo swiete/ z Bostwá záczęte/ zyáwić á okázáć miáło. Gdyż tego byłá potrzebá/ áby sie to było ná świát zyáwilo nie obyczáiem rodzáiu pospolitego człowieczego/ ále obyczáiem dziwnieyszym/ á tylko iedno s sámey pánny/ á przez dziwna á táiemna spráwe Duchá swietego: ták iáko o tym byli z dawná Prorocy przez tegoż to Duchá swietego spráwieni/ iáwnie opowiedzyeli y obwołáli. Tedy gdy iuż Anyoł oney pánnie te wola Páńską iuż dokończona opowiedzyał/ támiákochmy iuż słycháli/ iáko dziwnym kształtem á nie poścignionym domysłem nászym to ciáło swiete w żywocie oney pánny Duch swiety spráwić á záczáć raczył/ to iuż nie nászey głowy rozum.

¶ Pánu potrzebá sie było ináczey národzić niż człowieku.

Tá pánná gdy iuż obáczyłá ono wypełnienie woley Páńskiey nád soba/ wneth biegłá/ ták iáko Ewányelistá tu niżey nam powiedáć bedzye/ do Elżbiety swietey do powinowátey swoiey/ ktora też iuż byłá záczęłá w żywociэ swoim Janá s. onego obiecánego posłá Páńskiego/ ktory sie miáł ziáwić przed sámym przyściem iego. A gdy sobie opowiedzyáły ony pociechy swoie ktore obiedwie miáły przez Anyoły Páńskie im od Páná opowiedzyáne/ tedy powiedzyáłá oná Elżbietá oney pánnie swietey: Iż błogosłáwionáś w tym moiá miła pánno/ iżeś vwierzyłá tym obietnicam Páńskim/ iuż sie nam w tobie wypełni wszytko co iest nam obiecano od Páná nászego. Támże oná pánná z wielkim weselem błogosłáwiac Páná swoiego/ powiedzyáłá ty słowá ná początku záłożone they Elżbiecie swietey/ á oney powinowátey swoiey: Iż to rozweselenie duchá moiego y wszytká nádzyeiá moiá ni w kim nie iest/ iedno w Pánu á zbáwicielu moim. A słusznie bychmy wszyscy vstáwicznie mieli pomnieć á pilnie mieć ná pieczy ty słowá tey pánny swietey/ ábychmy záwsze wesele násze y káżda pociechę násze ni w kim inym nie pokłádáli/ iedno w tym Pánu á dobrodzieiu swoim/ á zbáwicielu swoim. Co szyrzey zrozumiemy y s powieści á z rzeczy tey tho Pánny s. y z historiey Ewányelisty s. Ktora nam o tym nápisał ták tymi słowy:





Potym powſtawſzy Mária zá czáſow onych/ poſzłá miedzy gory s kwápieniem/ do miáſthá żydowſkiego. A wſzedſzy w dom Zácháryaſzow/ y pozdrowiłá Elżbiete. A ſtáło ſie ieſth/ iż ſkoro vſłyſzáłá Elżbiethá pozdrowienie od Máriey/ rozrádowáło ſie dzyeciatko w żywocie iey. A Elżbietá bedąc nápełnioná Duchá ſwiethego/ záwołáłá głoſem wielkim/ mowiącz thák: Witay Błogoſłáwiona miedzy wſzytkimi niewiáſtámi/ y błogoſłáwiony owoc żywotá twego. Y ſkadże mi tho/ że mátká Páná mego przyſzłá do mnie? Abowiem otho ſkoro ſie ſſtał głos pozdrowienia thwego w vſzoch moich/ rozrádowáło ſie z wielkiego weſela dzyeciatko w żywocie moim. A błogoſłáwionáś thy iżeś vwierzyłá/ ábowiem ſie to wſzytko wypełni w tobie/ co ieſt tobie powiedzyano od Páná twoiego. A potym rzekłá Mária: Już wielbi duſzo moiá Páná. Abowiem ſie rozweſelił duch moy w Pánie Bodze zbáwicielu moim: Iż on weżrzał ná pokore dzyeweczki ſwoiey/ ábowiem ſthąd mie iuż bedą zwáć błogoſłáwioną wſzyſcy narodowie. Abowiem ſpráwił nádemną wielkie rzeczy then ktory możny ieſt/ y ſwiete imie iego. A miłoſierdzye iego z iednych narodow ná drugie narody/ tym kthorzy ſie boią imieniá iego. A then vczynił możność w rámieniu ſwoim/ á roſproſzył pyſzne thylko ſámym pomyſleniem ſercá ſwoiego. A zrzućił mocarze s ſtholcow ich/ á powyſzſzył pokorne. Potrzebuiące nápełnił wſzythkiego dobrego/ á bogácze thák prozno opuśćił. Przyiął w łáſke narod Izráelſki iáko dzyecie ſwoie/ wſpomniawſzy ná miłoſierdzye ſwoie. Thák iáko był obiecał z dawná przodkom náſzym/ Abráámowi y potomſtwu iego ná wieki. A thám pothym mieſzkáłá Mária przy oney Elżbyecie iákoby przez thrzy mieśiące/ á potym ſie wróćiłá do kráiny ſwoiey.

Szćiá á ſławy nie tylko they ſwietey pánnie/ ále z náuki piſmá ſwiethego/ y namnieyſzemu ſtanowi człowieká Krześćiáńſkiego/ nigdy vymowáć á ni vwłaczáć/ nie przyſtoi. Gdyż nas piſmo vpomina s tego/ ábychmy káżdemu to przywłaſzczáli co ieſt czyie/ komu czyńſz temu czyńſz/ komu poczćiwość temu poczćiwość. A zwłaſzczá iż ſam Pan z iedynośći Troyce ſwiethey the ſwieta pánne z dawná przezrzeć/ ozdobić/ y vbłogoſłáwić raczył. Opowiedáiąc to przez vſtá Prorockie/ iż tá roſzczká miáłá powſtháć z narodu Ieſſe oyczá Dawidowego/ s ktorey ſie ten kwiatek vrodzić miał/ to ieſt/ ten obiecány [...] ſyaſz/ á ten náſz Pan Iezus Kriſtus. Gdyż ią thu y przez Anyołá pozdrowi[...] czył/ opowiedáiąc to/ iż on z nią ſam záwżdy był/ á iż łáſki iego ſwietey záw[...] byłá nápełnioná. Gdyż oto y tá ſwieta páni Elżbietá/ ták iáko tu Ewányeli[...]ſtá piſze/ iż nie z mnimánia ſwego/ ále Duchem ſwietym będąc nápełnioná/ wyznawa ią tu być błogoſłáwioną: á iż przez iey te ſtáteczną wiáre/ tho ſie miáło wypełnić w niey/ co iuż iey od Páná obiecano było.

¶ Cześć ká[...] wedle ſtan[...] ma być pr[...]ſzczon[...]

Máttheuſz [...]
Márek w [...]
Ezáiaſz w [...]

¶ A wſzákoż tá cześć y tá chwałá ták iey ma być przywłaſzczoná y przypiſowaná/ iákoby ſie tym nic nie dotykáło oney wieczney chwały Boſthwá Páńſkiego

¶ Cześć pánny by[...]

ij. Moize. wxx. Ezáiaß xlij. káp.

wiekuiſtego. Gdyż ſie on opowiedáć raczy/ iż ieſt zawiſny w miłości/ á chwáty ſwey/ tákiey ktora właſnie Boſtwu iego należy / nie chce dáć áni iey dopuścić żadnemu ſtworzeniu ſwoiemu. A ták gdy ty dni ábo czáſy przypadáia/ iż ſobie przypominamy ty dziwne ſpráwy á ty táiemnice Páná ſwoiego/ ktore w tey pánnie ſpráwowáć á okázowáć raczył: tedy tego nie pánnie przywłaßczáć mamy/ iedno oney dziwney á żadnym rozumem nieogárnioney ſpráwie á możności Boſtwá tego wiekuiſtego. A przypátruiac ſie temu/ vczmy ſie tego czo bychmy w tym rozumieli być ſobie potrzebnego ku zbáwieniu ſwemu: A wßytke cześć y chwałe/ vczmy ſie poſpolu s ta pánna/ ták iáko ſie tu ſámá opowiedáć raczy/ przywłaßczáć Pánu Bogu ſwoiemu. A iey wieczne błogosłáwieńſtwo/ ták iáko iey Elżbietá ſwieta tu przywłaßczáć raczy/ iż vwierzyłá. Przeto ia Pan z łáſki ſwoiey á s przezrzenia ſwego raczył vczynić być błogosłáwiona á godna mátka ciáłu ſwoiemu ſwietemu.

☞ Swieta pánná ſámá wyznawa wßytke chwałe Pánu Bogu ſwemu.

¶ Aczkolwiek zwiczay iákiś ſtáry potroße nas iákoś ináczey w tym ſpráwował. Co ſie vkázowáło y w obchodzye ſwiat álbo dni wyzwolonych ku czci tey pánnie/ y w ſpiewániu/ y w modlitwach o niey vczynionych/ iż iey iuż táka chwałe y táka moc przywłaßczáli/ iáko ſámemu Pánu: w czym ſie iście oná nie kocháłá. Co ſie to iáwnie znáczy y s ſámego właſnego wyznánia iey/ gdzye oná tu nikomu chwały/ á mocy/ y káżdey opátrzności nie przywłaßcza áni przypiſuie/ iedno ſámemu Pánu á zbáwicielowi ſwoiemu. Powiedáiac to/ iż duch iey ni w kim ſie inym nie weſeli/ áni żadney nádzyeie nie pokłáda/ iedno w nim iáko w zbáwicielu ſwoim. A to co ſie kolwiek nád nia ſtáło á okazáło / tedy wyznawa iż tego nikt inßy nie ſpráwił/ iedno ten ktory wßythko może ná niebie y ná zyemi/ y ſwiete imie iego.

¶ Swietá pánny Máriey po ſtároświecku.

¶ A ták iáko wyżßey miánowano ieſt/ iż gdy ieſt vczcioná s ſpołeczności Troyce ſwietey/ co ſie to okázuie/ ták iáko ſłychamy y w poſelſtwie iey ſwietym / tedy ſłußnie y od nas ma być vczcioná y wyſławioná/ iáko ſwiethy przybytek á kościoł ciáłá Páná náßego. Ale tha chwała nie ma być chwaloná/ áni iey thá moc áni władza nie miáłáby być przywłaßczoná/ thák iáko pirwey bywáło/ ktora przyſłuße ſámemu imieniowi Páńſkiemu. Abowiem po ty czáſy gdy przypadáły ſwietá iákie iey/ á zwłaßczá ony/ w niebo wzyecia iey/ ácz o thym piſmá żadnego nie máß/ ießcze owßem Pan ſie ták w tym opowiedzyeć raczył: Iż żaden cieleſnie nie wſtapi do niebá/ iedno ten ſam ſyn człowieczy/ ktory ſtapił z niebá/ áż po ſadzye iego: tedy iuż tám w ten czás táka nádzyeie w tym iey w niebo wſtapieniu ſwiát pokłádał/ iáko w Páńſkim w niebo wſtapieniu. Iuż ia tám ſprawca/ rzecznicżka/ oredownicżka wßyſcy być wyznawáli y wyſpiewáli. Gdyż nam wßytki piſmá tego zákázuia/ ábychmy żadnego inego ſprawce á opiekálniká ſobie áni rozumieli áni wyznawáli/ iedno tego ktorego nam dárował dobrowolnie Bog Ociec náß niebieſki s tákiemi vpominki/ iż kto weń vwierzy/ áby iuż nigdy nie zginał/ iedno by miał żywot wieczny. A then iedno ſam/ wedle wyznánia wiáry náßey/ ſiedzi ná práwicy Bogá Oycá wßechmogacego/ ſpráwuiac á opátruiac zbáwienie náße/ á ná wßem á ná wßem miłościwie ſie opiekáiac námi.

[illegible] s. w ij. káp.

¶ Wiec ießcze ktemu iákieś dziwne zyołá ná thy wymyſlone ſwietá ſwiećili/ po[illegible] wießáli/ ná gromy imi kurzyli/ w ogony krowom y ßkápom wiazáli/ [illegible] też w nich iákaś nádzyeie pomocy ſwoiey: vymuiac władza/ opátrz[illegible]y opieke Pánu Bogu ſwoiemu. Gdyż Dawid tego żadnemu zyoł[illegible]ku nie przywłaßcza/ iedno ſámey ſwietey mocy á opátrzności Pá[illegible]c nas pewnemi obietnicámi iego przez Duchá s. iż ktożkolwiek du[illegible] Boſtwu iego/ záwżdy beſpieczen bedzye w opátrzności iego od káż[illegible] niebeſpieczeńſtwá ſwoiego. Gdyż on ták dobrowolnie á z łáſki ſwoiey v[illegible]ował wierne ſwoie/ że im y Anyoły ſwoie przydáć raczył/ porucżáiac im [illegible]ocna ſtraż/ pilność/ á opieke nád nimi. Drudzy záſie wiec gromnicżkámi kurzyli/ błażeyki iákieś nád nimi wießáli/ przy ſmierciach ſwoich ie ſobie zápaláć roſkázowáli/ ná gromy y ná ine ſtráchy ie zápaláli: á w tym ſobie iákieś nádzyeie pogáńſkie

ie pogáńſkie á omylne pokłádáli. Drudzy lepak błáżeyki ony ſobie około gárdłá wießáli/ á ochrapieliny y ine gárdłowe niemocy ſobie tym leczyli. Co wßytko było przećiwko piſmu á przećiwko woley Páńſkiey. Gdyż o Pánu piſmo powieda: Iż kto w nim ſámym ma zupełna nádzyeie ſwoie/ iż nigdy omylon nie bedzye/ áleiſcie nie w gromnicy áni w błáżeyku.

¶ A ſtad tho byli wzyeli/ iż on ſwiety ſtárzec Symeon/ Duchem s. nápełniony/ przy ofiárowániu Páná náßego/ wzyawßy go ná rece ſwoie/ záwołał wielkim głoſem: Iż ſie iuż oto okazáłá nam oná ſwiátłość/ ktora ma być ná obiáwienie wßytkim pogánom/ á ná chwałe wßytkim narodom Izráelſkim. Wiecz oni miáſto tey obiáwioney ſwiátłośći gromniczke z błáżeykiem wyſtáwili/ czo bárzo nigdy ktemu podobno być nie mogło. Y ſpiewáia podniozßy ia ku gorze: Lumen ad reuelationem gentium/ to ieſt/ ty ſłowá kthore ten Symeon oney przyßłey ſwiátłośći Synowi Bożemu przywłaßczał.

Lukaß w ij. káp.

Skąd gromniczká powſtáłá.

¶ Ale my chcemyli ſie zwáć ábo miánowáć wiernemi Krześćiány/ ſtháwiaymyß ſobie przed oczy ſwoie/ nie te ſwiátłość woſkowa/ ále te o ktorey nam Duch ſwiety przez vſtá tego Symeoná ſwietego opowiedáć raczy/ ktora ſie nam zyáwiłá ná pociechę wßytkich narodow á ná wdzyeczne odkupienie náße. A thu wdzieczna pámiatke vczynimy y iemu ſámemu/ y tey ſwietey mátce iego/ ktorey ku czći ty zyołká y ty gromniczki ſtáwiamy/ gdyż to ſa właſne czáry/ á nic nigdy nikomu pomoc nie moga. Gdyż iednák thák widamy/ iż by pokrzywe nabárziey kropił y żegnał/ tedy iednák káżda párzy: á konopie z łopianem przedſie iáko dawno ſmierdza/ nic żadne nie odmieni nigdy/ prze ono poſwiecenie ſwoie/ przyrodzenia y właſnośći ſwoiey.

¶ Ale przychodzac ku tey dziſieyßy hiſtoriey ſwietey náßey/ ábychmy Pánu ſwoiemu y tey ſwietey pánnie mátce iego/ iáko iey należy/ tháka poczćiwość y táka pámiatke vczynili/ y ſámi ábychmy ſie wżdy czego zá wſpomożeniem tego Páná náßego náuczyć mogli/ przypátruymy ſie thu dziwney ſpráwie Páná náßego/ iáko on tu wypełnia obietnice ſwoie/ kthore nam o ſobie przez Páwłá ſwietego opowiedzyał/ iż on ku dziwnym ſpráwam ſwoim/ proſte á bárzo niſkie rzeczy w mnimániu ludzkim záwżdy obieráć raczył/ áby w tym poſromocił wßytki medrki tego ſwiátá.

j. Do Koryn. w j.

¶ Pátrzay gdy iuż zła czyć raczył dziwna ſpráwa ſwoia/ to Boſtwo wiekuiſte ſwoie s człowieczeńſtwem w żywocie iuż tey ták z dawná przezrzáney á iuż miánowáney pánny/ pátrzay co wiec ſwiát w tey mierze czyni: Iż gdy ſie záczynie iáki zacny krolewić wielki/ álbo człowiek inßego ſtanu wielkiego/ iáko biegáia z nowinámi miedzy krolmi/ miedzy kſiażety/ miedzy bogaczmi/ zacni poſłowie/ zacni ludzye: dáry/ vpominki/ rádośći y poczćiwośći wielkie/ s tego odnoßac. A Pan náß s ta nowina napirwey poſłał one pokorna dzyeweczke ſwoie/ kthora był ſobie z dawná mátka przezrzecá obráć raczył. Słuchayże do kogo ia poſłał Do oney ſláchetney bábki do Elżbiety ſwietey/ kthora też iuż byłá záczelá wielkiego Proroká Jana s. o ktorym ſam Pan powiedáć raczył/ iż wietßy żaden ná deń nie powſtał miedzy wßytkimi ſynmi człowieczemi. Pátrayże chociay tho máluczkie dwie oſobie były/ iedná pokorniuchna dzyeweczká/ á druga proſtha á ſwietá bábeczká/ o ktorey Duch s. ſwiádczy/ iż záwżdy byłá á chodziłá w boiáźni Bożey przed oblicznośćia ſwieta Páná ſwego. Słuchayże tu/ iż chociay tho bárzo máłe dwie oſobie były/ ále co ſie około nich dzyało/ czo ſie pothym około nich zyáwiło/ iż żadnych krolow/ áni żadnych mocarzow nigdy thák ſławne á ták wdzyeczne nowiny nie były ná ſwiecie ná tym/ áni beda do wßytkiego ſkończenia iego/ y co ſie s tych nowin oſtáło ſwiátu wßytkiemu/ to ſie iuż káżdy ſnádnie temu przypátrzyć przyſłucháć/ y przydziwowáć może.

¶ Pan wßytko s ſwiátem rożno czyni.

Lukaß w vij. ká.

¶ Bo pátrzay czo ſie potym oſtáło/ á iáko ſie od ták máluczkich ſtanow potym zátrzaſnęło wßytko ſtworzenie/ y iáko ſie zátrwożyło niebo y zyemiá/ ták iáko to y pánná tu opowiedáć raczy: Iż wielkie rzeczy ten ſpráwić raczył/ czo wßytkho może ná niebie y ná zyemi. Słuchay iáko ſie wßytki rádośći niebieſkie wzrußyły/ gdy ſie to dzyeciatko ták záczęte zyáwiło: iáko wßytki ony mocy niebieſkie ná

¶ Co ſie zá dziwy oſtáły z zjáwienia Páńſkiego.

Lukaß w ij. káp.

powietrzu ſpiewáia/ opowiedáiacz chwałe wieczna Páńſka/ á pokoy iuż przyßly nedznym ludzyom ná ßyrokośći zyemie. A iákiś tho pokoy? Oto ſłuchay co pánná powiedáć raczy: Iż iuż miał Pan zetrzeć/ potłumić/ á połamáć wßytki hárde mocarze ná ſtolicach ich/ á powyßßyć pokorne.

Ktore Pan mocarze złożył s ſtolcá

¶ A coż to byli zá mocarze? á coż to byli zá okrutnicy? Otho iuż położon ná ten czás rowno z zyemia on okrutny mocarz á mocny zbroynik on czárt okrutny. O ktorym ſamże potym ten Pan iuż ná świát ſie zyáwiwßy powiedáć raczył /iż vſtáwicznie ſtał v wrot ſwoich w moczney zbroi/ zbieráiacz łupy z nedznego narodu ludzkiego: á opowiedáiac to/ iż przyść záſie możnieyßy miał/ y pokáźić ony wßytki łupy iego/ y ony zbroyne vbiory iego. Zborzon też potym on drugi okrutnik/ oná ſroga śmierć wieczna/ y wßytki ſpráwy iey/ á ony dekretá nieznośne Páńſkie/ ktoremichmy byli wßyſcy poddáni pod mocokrutniká tego. Gdzye ták Pan potym do niey mowić raczył: Gdzye teraz śmierć twoiá nedzna śmierći? gdzye teraz żadło twoie o márne piekło? Iákoby práwie poſmiewáiacz ſie z vpadku ich/ á ráduiac ſie z wyzwolenia nedznego á z dawná ſkazánego w mocz tey śmierći y temu piekłu/ narodu ludzkie°. Zborzon też on trzeći okrutnik grzech ſrogi nieprzyiaciel náß/ ktory vſtáwicznie ſtał iáko kát s powrozem nád námi/ oſkarżáiac nas przed Pánem náßym/ gdychmy namniey w czym przeſtapili zakon á vſtáwy ſwoie. Gdzye nam iuż to wßyſcy Prorocy y Apoſtołowie opowiedzyeli iż iuż s thego Páná nam národzonego mamy pewnego iednaczá/ przyczyńce/ á pewnego obrońce/ ieſliby kto s krewkośći ſwey vpadł w ten to grzech/ á przeſtapił ono ſrogie zákazánie Páńſkie: á iżby przyßedł ná ony ſtáre á twarde dekretá iego. Iuż ten przyczyńcá/ iuż ten obrońcá viśćił káżdego/ iż ma záwżdy ználeść miłoſierdzye przed Máieſtatem Bogá Oycá niebieſkiego/ gdy ſie do niego vciecze w imie ſwiete iego.

Lukaß w xj. káp.

Hozeaß w xiij. ká.

i. Jan s. w ij. ká.

¶ Dáley pátrzay iáko wßedy á wßedy łżył/ nißczył/ tepił y ine wßytki złośćiwe mocarze świátá tego/ thák iáko y dziś vſtáwicznie dzyáła/ á podwyßßał pokorne. Bo pátrzay iáko ſie obchodził z onymi Fárizeußmi/ z onymi Doktory/ z onymi dármopychy/ ktorzy dufáli w doſtoieńſtwiech ſwoich/ á w wypełnieniu zakonu ſwoiego: á podwyßßał ony nedzniki/ ony rybitwy/ ony tłußcze/ ony chore á zeßłe ludzi/ ták iż pothym iáko zá oſobliwe vpominki á zá wielkie dáry/ raczył zá to dzyekowáć Bogu Oycu ſwoiemu/ iż on wßytko odiał od medrkow świátá tego á od bogaczow/ á rozßáfował to miedzy máluczkie. Iáko y miedzy inemi pociechámi o zyáwieniu ſwym Ianowi ſwiethemu tho zwłaśćiwie wſkázáć raczył/ iż vbodzy á proſtaczkowie poználi á opowiedáia Ewányelia/ to ieſt/ ty nowe poſelſtwá á ty nowe pociechy z Máieſtatu niebieſkiego od niego przynieſione.

Z máłych dwu oſob wielkie ſierzeczy ziáwiły.

Máttheuß w xj.

Támże.

¶ Nuż dáley iáko ſie nowe gwiazdy nád przyrodzenie przy zyáwieniu iego okázowáły/ iáko go Medrcy z rozlicznych kráin poznáć ßukáli/ iáko on Herod y oni Biſkupi wßyſcy/ y wßytek Senat miaſt y zyem onych wßytkich s przyſcia iego ſtrwożeni á vſtráßeni byli. To iuż o tym wiele piſmá y wiádomośći mamy.

Pan przyściem ſwoim dziwnie świát zátrwożył.

A by ſie wßytko wyliczyć miáło co ten Pan przyſciem ſwoim zátrzaſnać raczył y ná niebie y ná zyemi/ byłoby bárzo wiele o tym powiádáć. A tu obácż co ſie tu potym wielkiego zyáwiło z rozmowy á s tego zeſcia ſpołecznego tych dwu máluczkich oſob/ zwłaßczá v świátá/ iáko to tu y tá ſwieta páni Elżbietá wſpominác raczy: Iż błogoſłáwionáś miła pánno żeś vwierzyłá poſelſtwu temu/ ábowiem iuż ſie to wßytko wypełni w tobie/ czo ieſt thobie powiedzyano od Páná twoiego. Abowiem oto y dzyeciatko ktore ieſt w żywocie moim/ poznawßy tho przez Duchá ſwietego/ rozrádowáło ſie á porußyło ſie z rádośći w żywocie moim. A coż to ſobie tá Elżbietá winßowáłá? ábo co było tey pánnie powiedzyano? Oto ſłuchay co iey Anyoł mowił: Iż pocznieß w żywocie ſwoim/ y potym porodziß onego ſyná/ ktory opánuie wßytki á wßytki narody świátá tego/ á kroleſtwá iego nigdy końcá nie bedzye. O miła ſwieta páni toć nam tu wdzyeczne nowiny opowiedaß/ iżeś to iuż práwie obaczyłá/ á doználá tego z Duchá ſwietego/ iż ſie tho iuż wßytko miáło wypełnić w they ſwietey pánnie/ czego nam

iedno było potrzebá do zbáwienia náßego/ á do ználezienia onego wiecznie ſtrá
conego miłoſierdzya Páńſkiego.

¶ Słuchayże dáley czego ſie thu vczyć ma káżdy ſtan białych głow od tey pán=
ny/ Ták iáko tu Ewányeliſtá piſze/ iż oná pánná ſwieta obaczywßy rádość á o=
ne pociechę ſwoie iuż w żywocie ſwoim/ ßłá do powinátey ſwoiey/ á ßłá nic ſie
nie báwiac ná drodze ſwoiey. Coż dáley potym czyniłá? Byłá pod poſłußeń=
ſtwem iey/ á dawáłá chwałe Pánu Bogu ſwemu.

¶ Pátrzayże iáko thu Ewányeliſtá piße/ iż ßłá s kwápieniem. Thu ſłyßyß iż ſie
nic nie báwiłá biegáiac po kramikoch kupuiac zwierciadłká/ tkaneczki/ bra=
meczki/ bryżyczki/ bárwiczki/ y ine rzeczy ſwiátá thego: nic ſie nie obzirá iac á nie
ſtroiac poſtáwek to tám to ſám/ ná káżda ſtrone nic nie pátrzac/ áby vkázowá=
łá trzewiczek/ á iżby nie zmyliłá kroku ſwego/ nic ſie nie ſkubac po głowie/ po=
práwuiac forbotkow/ bryżykow/ álbo wianeczkow: ále ßłá s kwápieniem á s
pilnym rozmyſlániem w ſercu ſwoim o łáſce á o miłoſierdziu Páná ſwoiego. A
tuby ſie tego trzebá vczyć wßytkim białym głowam ſwiátá tego/ kthorych po=
ſtáwam/ ſpráwam/ gdy ſie bedzye kto chciał podziwowáć/ á zwłaßczá przy tá
kich zyezdzyech á przy tákich náwiedzinách/ iſcie ieſt ſie czemu przypátrzyć y po=
dziwowáć. A nic ony tego niebożatká nie pátrza áni o tym rozumieia/ iż ſie Pan
ſrodze poſmiewa á ná wielkiey pieczy ma ty ſpráwy á poſtáwy ich. A kto temu
nie wierzy/ niechay ſobie przeczcie v Ezáiaßá iij. kápit. tám znaydzye iáko Pan
nárzeka ná ty ſpráwy y ná ty poſtáwy ſtanu tego/ y co im zá to obyecuie. Gdzye
thák ten Prorok s. krotce pißac powieda od Páná: Iż ia widze cory Syońſkye/
co tu iuż możemy rozumieć cory Krześcziáńſkie/ á ony chodza z wyciagnionemi
ßyiámi á s podnioſłemi głowámi/ kroczac á rozlicznie ſtáwiáiac nogi ſwoye/
mrugáiac á ná ſtrone obracáiac oczy ſwoie/ á w pyſze podnoßac głowy ſwoie.
A dla tego powieda Pan/ iż ia przeto każe odrzeć á obłyśić ty márne głowy ich/
á poßpece y każe odebráć od nich ty wymyſlne vbiory ich/ thy perły/ thy pſtre
bramki/ ty bryżyki/ ty zaponki/ ty zwierciadłká/ ty rozliczne wonności ich. A
dziwne á dziwne tám przypráwy wyliczáiac. A dam/ powiáda Pan/ miáſtho
okowánego páſá powroz/ miáſto roſkoßney oney wonności ſmrod/ miáſto fá=
celetká zgrzebi/ miáſto tkanki perłowey łyśine/ ták iż bedzyecie márnie precz wy
wiedzyone y z miłoſniki ſwemi. A miáſtá wáße zoſtána puſthe/ á brany wáße
vſtáwicznie opłákáwáć muſza ono wywiedzenie wáße. A ták nie gánić tu Pan
poczćiwego á pomiernego vżywánia dobrodzyeyſtwá ſwego/ ále gáni w thym
hárde á wynioſłe myſli ludzkie/ ktorych vżywáia tylko ſwiátu kwoli/ nic nie my
ſlac ná dobrodzyeyſtwá Páńſkie/ á iż to mamy od niego.

Pánná iáko ßłá do Elżbiety.

¶ Pan iáko groźi poſtáwnym biá=łym głowom.

¶ A ták tuby ſie trzebá vczyć krokow/ poſtaw/ pokory/ y wßytkich poſtepkow
v tey pánny/ boiac ſie tego/ áby Pan nie raczył wypełnić thych obietnic ſrogich
ſwoich/ przez tego to Proroká vczynionych/ nád námi. Gdzye powiedáć raczy/
iż nie tylko ony ſámy/ ále y mocarze/ y meżowie ich/ y wßyſcy oblubieńcy ich/ má
ia márnie pogináć á ſrodze być pokaráni poſpołu z nimi.

¶ Słuchayże dáley co tá pánienká czynić raczyłá. Oto Ewányeliſtá piße/ iż by=
łá w domu v oney powinowátey ſwey/ á byłá pod poſłußeńſtwem iey. Tákże
też ty ktorabyś chciáłá rády ßukáć od tey pánny ſwoiey/ tho niechay bedzye ná=
wietße kochánie twoie/ co naczeſciey ſiádáć w domku ſwoim/ á nie włoczyć ſie
po terminoch iáko z wilkiem po koledzye. A ieſli gdzye idzyeß ábo iedzyeß po po=
czćiwych potrzebach ſwoich/ idźże s pilnoſcia/ idźże s poczćiwoſcia/ iáko przy=
należy poczćiwemu ſtanowi twemu. Gdyż cie piſmo zowie okraſa domu two=
iego. Gdyż cie Pan wyſtawia przez Duchá s. iáki ieſt zacny ſtan twoy v niego/
gdy bedzyeß chodziłá w boiáźni ſwietey iego przed obliczności a ſwieta iego/ po=
wiedáiac: iż káżdey tákiey białey głowy áż ná ſkończenie gránic á bárzo dáleko
ſłynie ſławá á zapłátá iey. Coż dáley czynić maß? Oto iáko tá pánná maß być
w poſłußeńſtwie ábo rodzicow twoich/ ábo meżá twego. A nigdy á nigdy nie
maß ſie ſádzić áni ná zdániu ſwoim/ áni ná rozumie ſwoim/ gdyż wieß iż nie tyl
ko przyrodzenie twoie/ ále y namedrßego człowieká/ ieſt ták grzechem zgwał=

Iáko Pan wyſtá=wia ſthan poczći=wey białey gło=wy.

Przypowie. xij.

Przypowie. xxxi.

cone/ iż nigdy nie może wytrwáć/ ieſliże nie bedzye gwałtem á rozumem powſciagniono/ áby nie miáło wykroczyć s powinnoſći ſwey.

¶ Wdzieczny obchod Mariey pánny.

¶ A ták toć ieſt náuká á toć ieſt wdzyeczny obchod pámiatki tey ſwietey pánny/ gdy ſobie bedzye káżdy rozmyſlał ty ſpráwy á thy ſwiete poſtepki iey: á ku chwale ſwietey iey bedzyeß też to ſobie rozmyſlał w ſercu ſwoim/ á vczył ſie tego/ dawáiac Pánu Bogu chwałe s tych ſwietych ſpraw á poſtepkow iey/ á iż ſie to iuż w niey wßytko wypełniło/ czego nam iedno było potrzebá ku zbáwieniu náßemu. A to iuż pewnie wiedz/ iż iey dáleko wdzyecznieyßa thym poſługe vczyniß niżlibyś tyſiac ſwieczek poſtáwił przed obraſkiem iey/ álbo wianek włożył ná głowke iey/ álbo ia ránthußkiem przyodzyał/ ábo fártußkiem opaſał áby ſie nie ſpluſkáłá/ álbo wßytki wianki y koronki cáły dzyeń iey ßemrał/ ták iáko to czeſto bywa bez rozmyſłu ſwoiego: álbo wßytki zyołká poſwiećił co ich iedno maß y ná polu y w ogrodzye ſwoim.

¶ Słuchayże dáley iáko ſie tá pánná w pyche podnioſłá/ gdy iey oná páni Elżbietá powiedzyáłá przez Duchá s. Iż iuż ia widzę miła pánno iżeś ty ieſt vbłogoſłáwiona v Páná ſwoiego/ ábowiem iuż iſcie ſie wypełni w tobie wßytko co iedno ieſt obiecano ſwiátu wßytkiemu. O by to dziś ták powiedziano iákiey pániey/ iż pewnie to co vrodziß iż bedzie z niego krol álbo iáki mocarz wielki ſwiátá tego/ iákaby tám byłá myſl á iákie dziwne nowiny s tego. Iáko y thák tego bywa doſyć/ iż gdy ſie náwiedzáia/ żadna tám ináczey nie rzecze/ iedno iż tho iuż pewnie bedzye ábo Biſkup ábo Woiewodá. Ali wnet konfekty nioſą/ vpominki ſobie dawáia. Ażći potym on Biſkup álbo on Woiewodá w kárczmie ſiedzi s chłopy/ álbo zá pługiem chodzi.

Co czyniłá ma káżdy w pociecße ſwoiey.

¶ Ale tu pilnie ſłuchay co tá pánná vczyniłá/ á w iáka ſie pyche s tego podnioſłá: nic inßego nie powiáda/ iedno iż weżrzał Pan moy ná pokore dzyewczki ſwey/ á s tey łáſki iego iuż bede v wßytkich narodow błogoſłáwiona: á potym dawáłá dzyeki/ cześć/ y chwałe iemu. Słuchay co też vczyniłá oná Anná mátká Sámuelowá gdy záczełá onego wielkiego Proroká w żywocie ſwoim z obietnice Páńſkiey/ tákież dawáłá cześć y chwałe iemu. Słuchay co vczyniłá oto Elżbietá ſwieta/ iż ſie przez trzy mieſiace nie vkázowáłá/ bedac ná modlitwie ſwoiey. Słuchayże co ſioſtrá Moiżeßowa vczyniłá/ zwiodßy ſpołu pánie ſwiete/ z wiezienia Egipſkiego wyßedßy. Słuchay co Zuzánná bedac wyzwoloná przez dziwna ſpráwe s ſadu okrutnego. Nie vſłyßyß tám nic áby ſie ktora chłubiłá/ áby ktora triumphowáłá wedle ſwiátá tego z iákiey pociechy ſwey. Ale coż czyniły? Triumphowáły á rádowáły ſie káżda y káżdy w duchu á w ſercu ſwoim/ á dawáli wßyſcy cześć y chwałe Pánu Bogu ſwemu.

i. Krolewſkich ii.

ii. Moiże. xv. ká.

i. Do Korin. xiii.

¶ Tákże też ty vczyń káżdy wierny á Krzeſciáńſki człowiecze/ ktoregożeśkolwiek ſtanu ieſt/ gdy cie iáka pociechá ábo rádość potka od Páná twoiego/ nie triumphuy nic wedle ſwiátá tego/ ále triumphuy w dußy á w ſercu ſwoim/ á mow s ta pánna poſpołu: Iż ſie duch moy rozweſelił we mnie/ dla tego iżem poznał łáſke á miłoſierdzye nád ſoba Páná Bogá ſwoiego. A tu iuż oná káżda záczetha pociechá twoiá od Páná twoiego bedzye ſie ßcześćiłá á mnożyłá w tobie. Thák iż y potomſtwo ono twoie bedzye zacne/ y wßytko ſie ine bedzye zdarzáło wedle myſli twoiey.

¶ Co ſobie ná pámieć bráć mamy s tey náuki ſwietey.

¶ A thu vważay á rozmyſlay ſobie/ co ſobie maß ná pámieć bráć/ á co rozmyſláć maß s tey náuki teráznieyßey ſwietey. ¶ Napirwey vczyć ſie mamy/ iákiey czći á chwały potrzebuie y thá pánná ſwieta/ y káżdy inßy ſwiety/ kthorego ieſli kiedy pámiatke obchodzimy. Boć iſcie nie w ziołkoch/ áni w ſwieczkach/ áni w kádzidlech/ áni w żadnych wymyſlech ſwiátá tego/ iedno gdy wſpomináć ſobie bedzyemy ſwiete ſpráwy á zacnośći żywotow ich/ á bedzyemy s tego chwalić Páná Bogá ſwego/ á z ich ſwietych przykłádow bedzyem też popráwowáć żywotow ſwoich. ¶ Drugie/ czego ſie mamy vczyć/ á zwłaßczá białe głowy/ s tych ſwietych ſpraw tey chwalebney á z dawná przeźrzáney pánny/ á nic ſobye

nie przypisowáć/ áni ni czym sie nie chlubić/ áni podnośić/ iedno wszytko przypisowáć woley/ przezrzeniu/ á opátrznośći Páná swoiego/ á zwłaszczá gdy nas iáka rádość ábo poćiechá podka od Páná nászego. Ales tha pánna dzyekowáć Pánu swemu/ przywłaszczáiac mu wszytko/ á iż sie Duch nász nie mani w kim rádowáć/ iedno w tym Pánu á zbáwićielu nászym. A vczyć sie mamy/ iáko sie obchodzić mamy s tym nedznym świátem/ y ták iákochmy słyszeli/ że wszytkimi poćiechámi iego.

☞ A ták ty nász miły á wszechmogacy Pánie/ pomoż nam k temu z łáski á z miłośierdzya twego świetego/ ábychmy my też nedznicy mogli ználeść y vmnożyć w sobie á w sercoch swoich táka wiáre/ stáłość/ y pokore/ iáko ia ználázłá y vmnożyłá byłá/ ták iáko słyszymy/ thá świeta pánná á mátká człowieczeństhwá twoiego/ przez świeta spráwe á nádchnienie twoie. Abyś nam raczył dáć z miłośierdzya swoiego tákie myśli y tákie serce/ iákoby nas nic nigdy nie záfrásowáły żadne sprzećiwne rzeczy z woley świetey á z dopusczenia twoiego. A iżby nas też nic nie vnośiły szczesliwe/ á thy ktoreby nam miáły odmieniáć krewkie sercza násze/ ábychmy tobie rownie ze wszytkiego dzyekowáli/ iáko Pánu swoiemu. A thy ábyś nam pomnażáć á poszczesciáć raczył wszythki poćiechy násze/ wedlug woley á przezrzenia swoiego świethego ná wieki wiekom. Amen.

Ewányelia ná dzyeń świethey Máriey Mágdáleny/ nápisaná od Łukaszá s. w vij. káp. Przećiwko srogiey niedbáłośći grzechu.

¶ Przeto iey odpusczono iest wiele/ iż wiele vmiłowáłá Páná swego etc.



Szytki á wszytki pismá iuż sie ná to zgodziły/ iż zbáwienie á vspráwiedliwienie człowieká káżdego/ niskad inad nam nie przychodzi/ iedno z mocney á skuteczney wiáry nászey/ ktora mamy z dawná do Bogá Oycza swego/ ieszcze w onym záslubieniu iego/ ktore nam mocno yiśćić y Boskiemi obietnicámi swemi záslubić raczył. Iż nam miał zesłáconego práwego Mesyaszá á iedynego synaczká swego/ á ktory nas miał zbáwionemi zásie vczynić/ á oczyśćić nas od pirworodnego grzechu nászego/ y od przeklecia nászego/ w ktorym sie vstáwicznie rodzimy / á przypada ná nas z iednego ná drugiego / ieszcze iákoż z onych przestepnych przodkoch nászych. A thá wiárá/ ták iáko Páwel s. pisze/ y insze sie pismá o tey wierze ták nieomylnie zgadzáia: iż iesli przy niey nie bedzye práwey chući á práwey miłośći serdeczney iuż ostydła á ozyebła iest/ á nicz nie płáthna przed Máiestatem Páńskim: á iest práwie ták iáko pismo poświadcza/ iedno iáko miedzyány brzek/ kthory tylko iż słuch podáwa do vszu nászych/ á żadnego nam inego pożytku nie przynesi. Gdyż nie dosyć ná tym rzec wierze w Bogá/ á nie miłowáć go iáko oycá á dobrodzyeiá/ áni czynić dosyć woley iego/ tedy tho vmiey żyd y dyabeł. A przeto ták iáko tu w Ewányeliey niżey nápisáney stoi/ gdi niewiástá iáwnogrzeszna przyszłá w dom iednego Licemierniká/ do kthorego był pan nász Iezus Kristus á then nász obiecżány Mesyasz wezwan/ nicz sie nie wstydzacz zebránia onego/ vpádłá v nog iego/ płácżac á łzámi omywáiac nogi iego: thák iáko niżey szyrzey vsłyszymy. Pan á zbáwićiel nász łáskáwie á miłośćiwie ia k sobie pzyiać raczył/ y odpuśćić iey ono wszytko pirwsze przewinienie iey y vpadek iey/ raczył. A gdy mu tho niektorzy zá złe przyczytáli/ iż ták grzeszna á

Nadobna náuká o poznániu grzechu swego/ y iáko ma być przeiednan y vbłagan gniew Páński kto zy sobie zásługuie my dla niego/ á iáko sie w thym y sprawowáć y záchowywáć mamy wedle wiáry swoiey.

Dániel w xiij. ká.

ſwowolna niewiáſta miał iáwne rozmowy ony ſwoie/ powiedzyał iednemu z nich: Iż chociay ia wiem iż oná wiele grzeßyłá/ ále thež widze wielka miłość iey ku mnie/ á wielkie zápalenie wiáry iey/ nielza iedno iż tákiemu káždemu kto ták vczyni/ iż mu muśi też być wiele odpußczono. A przeto mielibychmy thy słowá ſwiete thego Páná náßego vſtáwicznie rozważáć w ſercu á w myſlach ſwoich/ gdyż ſie vſtháwicznie wiele zádłużamy iemu/ ábychmy thež z wielka chucia á z wielka miłoſcia/ á z zupełnoſcia wiáry ſwoiey/ vciekáli ſie do niego. Gdyż to on tu iſtotnie á pewnie w oſobie tey nedzney niewiáſty záſlubuie káždemu z nas/ iż kto mu kolwiek okaže wiele tey wiáry á miłości ſwoiey/ iż mu też bedzye záwżdy wiele odpußczono. Co ßyrzey zrozumiemy z hiſtoriey o tym nápiſáney tey ſwie tey Ewányeliey/ ktora Lukaß ſwiety nápiſáć y zoſtáwić nam ku pocieße raczył tymi słowy.



CZáſu onego/ prosił Páná niektory z Licemierników/ áby iadł v niego. A wßedßy w dom onego Licemierniká/ ſiadł v ſtołu iego. A oto wnet niewiáſtá ktora byłá w mieſcie wiádoma grzeßnicá/ gdy zrozumiáłá iż Pan Iezus iuż był w domu onego Licemierniká/ wzyawßy máśći ſłoiek Alábáſtrowy/ á ſthánawßy ſtyłu v nog iego/ poczełá łzámi pokrapiáć nogi iego/ á włoſy z głowy ſwoiey vcieráć/ á vczáłowawßy pomázowáłá máſciámi onymi. A widząc tho on Licemiernik ktory go był wezwał do domu ſwoiego/ pomyſlił ſam w ſobie: By tho był Prorok prawdziwy/ wiedziałby pewnie co tho ieſt zá niewiáſtá/ y iáka ieſt ktora ſie dotyka nog iego/ ábowiem grzeßnicá ieſth. A odpowiedzyawßy mu Pan Iezus/

rzekł do niego: Symonie miałćibych niecżo powiedzieć. A on powiedział: Powiedz mily Miſtrzu. Pan mu powiedział: Dwá dłużnicy byli winni długi niektoremu pieniedznikowi/ ieden mu był winien pieniedzy pieć ſet/ á drugi mu był winien piecdzyeſiat. A gdy obádwá nie mieli mu cżym zápłácić/ odpuścił obiemá. Coż rozumieß/ ktory mu zá tho bedzye wiecżey powinien? Powiedzyał mu Symon: Iż zda mi ſie iż theu wiecey/ co mu wiecey odpuścił. A Pan rzekł k niemu: Iżeś tho dobrze rozeznał. A obróciwßy ſie do oney niewiáſthy/ rzekł ku onemu Symonowi: Widziß the niewiáſtę? wßedłem do domu thwoiego/ wodyś nie podał nogam moim: á oná łzámi pokropiłá nogi moie/ y othárłá własnemi włoſy ſwoiemi: thyś mnie nie podał zwykłego pocáłowánia ſwoiego/ á thá iákom tu ſkoro wßedł/ tháK nie przeſtáłá cáłowáć nog moich: tyś nie pomázał żadna máſcia áni głowy moiey/ á oná widziß iż máſciámi ſwemi pomázuie nogi moie. A przetoć to powiedam/ iż iey wiele bedzye odpußcżono/ gdyż oná thez wielka miłość mnie okázáłá. A komu tez mniey bywa odpußcżono/ muśi thez mniey miłowáć. Y powiedzyał potym oney niewieſcie: Iż iuż ſa thobie odpußcżony grzechy twoie. A oni co poſpołu ſiedzyeli v ſtołu onego/ pocżeli mowić ſámi w ſobie: Y ktoż to ieſt kthory chce grzechy odpußcżáć? A Pan obróciwßy ſie do niewiáſty oney/ rzekł iey: Iuż thy idź w pokoiu/ ábowiem wiárá thwoiá ciebie zbáwiona vcżyniłá.

NAło przed tha ſpráwa ná on czás gdy Pan racżył cżynić rzecż o Ianie świetym/ bedac miedzy tłußcżámi/ wyſtawiáiac ſtan/ doſtoieńſtwo/ y zyáwienie iego/ y dla cżego ſie było ſtháło przyſcie iego/ y iákie były ſpráwy iego. Thedy pißę Ewányeliſtá świethy/ iż tłußcże y grzeßnicy dawáły chwale s tego Pánu Bogu ſwoiemu. A oni medrkowie á náucżeni w zakonie poſmiewáli ſie s thego/ á nic ſobie nie poważyli v ſiebie oney roſpráwy y onego opowiedánia Páńſkiego. Thámże potym Ewányeliſtá świethy pißę/ iáko Pan ná nie ſobie vciażáćá nárzekáć racżył/ mowiac: Iż iuż dáley nie wiem komu mam przyrownáć ten narod złościwy/ nielza iedno iż podobni ſa ku onym dzyeciom igráiacym ſobie ná rinku/ ktore ſobie mowia weſpołek/ iż grálichmy wam ná pißcżałkach nie ſkakáliſcie/ ſpiewálichmy wam potym żáłobliwie/ á nie płákáliſcie. Thákżeć teraz przyßedł Ian nie pijac áni iedzac/ powiedáia iż dyabelſtwo ma: przyßedł ſyn cżłowiecży iedzac y pijac z nimi/ powiedáia iż obżercá y opilczá ieſt/ towárzyßy z grzeßniki y iáwnogrzeßniki/ á ſámi miedzy ſoba chcza vſpráwiedliwić madrości ſwoie.

¶ A thu wnet po tym nárzekániu iego/ prośił go ten Fárizeuß/ o ktorym tu ſłyßyß/ do domu ſwoiego. Pan nic nie dbáiac ná ono ßemránie á ná ono poſadzánie złośnikow á niewiernikow onych/ ßedł przedſie ná żadość cżłowieká onego do domu iego. A tu ſie przypátrz Boſkim ſpráwam á dziwnym táiemnicam iego/ iż on nigdy nic dármo vcżynić nie racżył/ á ná żadne mieyſce dármo nie ßedł áż pirwey przeźrzał á przepátrzyć ſobie racżył/ czo tám ſpráwić á vcżynić miał/ ku okazániu Boſtwá ſwoiego świethego/ á ku náucżená potym náßey/ á ku iákiey wżdy pocießenáßey. Abowiem oto wnet/ iáko Ewányeliſtá pißę/ iż ſkoro

Pan nigdy bez iákiey náuki náßey nic cżynić nie racżył.

ſiadł w domu onym v człowieká onego/ tedy támże ſtoi w hiſtoriey/ iż ich niemáło też tám z nim vſiádło. S ktorych iedni dziwowáli ſie ſpráwám iego/ drudzy też ßemráli przećiwko iemu. Tedy oto wnet/ iáko ſłyßyßł iż też tám przyßłá niewiáſtá iáwnogrzeßna/ kthora oni wßyſcy ználi/ gdyż byłá z miáſtá onegoż. Y co vczyniłá/ y co ſie też z nia ſtáło/ tochmy iuż wßyſcy ſłyßeli od Ewányeliſty ſwietego. Ale ſkad było przyſcie iey/ kto ia ktemu przyprawił/ przywiedz ſobye ná pámieć ony ſłowá tegoż Páná ſwoiego/ co o tym mowić raczy: Iż do mnie żadny nie poydzye/ áż kogo pociagnie Oćiec moy niebieſki. A o Oycu powieda: Iż ia á Oćiec moy niebieſki iedno ieſteſmy/ á iedná ieſt wola/ moc/ y wßytká opátrzność ſpołeczności náßey. A ták tu możeß rozumieć/ iżći to iego wola byłá/ gdyż iuż oná nedznicá záczynáłá poczatek dobrey myſli ſwey w ſercu ſwoim á v znánia ſwego/ ſłyßac pirwey ſłowá/ vpominánie/ á náuki ſwiete Páná thego/ iż iey też dáley pociagnał do ſiebie/ á niechciał iey opuśćić. A tu iey dopuśćił okázáć wiáre ſwoie gdzye był czás á mieyſce po temu/ ku náuce ná potym káżdego wiernego człowieká Krześćiáńſkiego.

Jans. w vi. káp.
Jan. s. w x. káp.

¶ Támże potym wnet piße Ewányeliſtá s. ſkoro po tey hiſtoriey/ iż Pan ßedł ſpráwuiac náuki zbáwienia náßego po miáſteczkach á po kráinach. A niewiáſty ony á pánie ony ſwiete ſłużyły mu á opátrowáły potrzeby iego/ miedzy ktoremi zwłaśćiwie miánuie Mária Mágdálene/ s kthorey powieda był máło przed tym wyrzućił ſiedm duchow nieczyſtych. A ták chociay tu imieniem nie miánuie Ewányeliſtá co to zá niewiáſtá byłá/ ktora to byłá przyßłá w dom tego to Fárizeußá. Ale ſie pewnie znáczy iż muſiáłá być thá Mária Mágdálená: gdyż ia wnet potym miánuie/ iż mu ſłużyłá/ á iż był máło przed tym wypedził z niey ſiedm duchow nieczyſtych. Ale ktożkolwiek był/ á iákoż ſie kolwiek to było ſtáło/ tedy nam nie ieſt nic potrzebnieyßego wiedzyeć á rozumieć s tego/ iedno ſie w tym baczyć á tego ſie napilniey vczyć/ iáko to ieſt Pan miłoſierny/ á iáko napodleyßym á nanedznieyßym człekiem gárdzić nie raczy. A temu ſie pilnie przyſłuchawáć/ iż kto go nabárziey miłuie/ á napilniey ſkłoni k niemu wierne ſerce ſwoie/ tego on też nawiecey miłuie/ temu theż nawiecey dopußcza/ nád tymże też nawietßa pociechá/ ſtraż/ opieká/ y ſtáránie iego. Ták iáko to iáwnie w oſobie tey nedzney niewiáſty wßyckim niedowiárkom ſwym powiedzyeć raczył/ iż on iedno ty miłuie á iedno ty ná pieczy ma/ ktorzy też máia ná pieczy ſwiete Boſtwo iego. A o ty niedba áni ich ná pieczy ma/ kthorzy krnabrnie á vpornie leża w złoſciach á w niedowiárſtwie ſwoim/ á nic ſie nie ſtáráia o miłoſierdzyu iego/ áni o vbłagániu ſwietego Boſtwá iego.

¶ Pany nanedznieyßym á napodleyßym ſthanem gárdzić nie raczy.

¶ Bo pátrzay iż tu Ewányeliſtá nie piße nic o tym/ áby tá nedznicá miáłá iákie ſłowá/ ábo iákie namowy/ ábo modlitwy czynić do niego: ále zgołá poſtánowiwßy wierna myſl w ſercu ſwoim o ſwietym miłoſierdziu iego/ vpadßy v nog iego/ támże wnet łzámi vmywáłá ſwiete nogi iego/ á włoſy ſwoiemi właſnemi vcieráłá ie/ y máſciámi pomázowáłá: ták iákoś iuż ßyrzey ſłyßał od Ewányeliſty ſwietego. A tu by ſnadź kto mogł rzec: Otoż wżdy chociay nic nie mowiłá iedno iż dobre vczynki czyniłá/ wżdy zá to wzyełá zapłáte ſwoie. Prawdáć ieſt iż namnieyßy poſtepek náß/ ktorykolwiek vczynimy ku czći Pánu ſwoiemu/ kiloby był wedle woley ſwietey iego á s ſercá wiernego/ á nie z wymyſłu náßego nedzne°/ nigdy nie bedzye bez zapłáty ſwey. Jáko ono o tym y ſam poſwiadczáć raczył: Iż kto da czáße wody komu w imie moie/ nie zginie zapłátá iego. Ale iáko Páweł s. poſwiadcza/ iż ieſliże tho bedzye bez miłośći á bez ſerdeczney wiáry náßey/ bychmy y ciáłá ſwe ná męki wydáli: y krew ſwa rozlali/ nic nam to płatno áni pomocno nie bedzye. Thák iáko y tu ſłyßyß czo Pan ku they nedzney nie wieſcie mowić raczy/ chociay go karáli s tego oni ßemracze á podßczuwacze tego ſwiátá: Iż idź ty iuż niebogo przedſie s pokoiem/ ábowiem wiárá twoiá ciebie zbáwiona vczyniłá. Jákoby rzekł/ gdym ia poznał te wiáre w thobie á the miłość á chuć s ktoraś tu przyßłá/ iuż y to wßytko coś tu vczyniłá mnie y nogom moim/ wdzyecznie od ciebie bedzye przyieto. Pocáłowałći go też był Judaß w ogroycu/ obłápił/ przywitał/ y pozdrowił: ále iáka byłá wiárá iego/ tho iuż v nas v wßytkich nie táiemnicá o tym

Z wiáry vczynki wdzieczne v Páná y modlitwy.

Máttheuß w x.
i. Do Korin. w xiij

¶ A ták tu káżdy obácż/ iákiey mocy ieſt á w iákiey powadze á bácżnoſci ieſth v Páná tego ſerce cżłowieká wiernego/ á práwa miłoſcia k niemu zápalonego. Iż áni ſłow/ áni wielkiego wołánia/ nie trzebá do niego/ záwżdy ieſt wyſłuchá na żadość ſercá káżdego tákiego. Gdyż ſie ſam w tym v Proroká opowiedáć rácżył: Iż ießcżeś ty nedzniku nie zácżał był modlitwy ſwoiey/ á iużem ia wyſłuchał ciebie. Pátrzayże też záſie/ iáko y káżda ſpráwá/ y káżdy poſtepek cżłowieká tákiego ieſt wdzyecżny á przyiemny v niego. Ták iáko y tu ná tey nedznicy to okázáć racżył. Bo rozumiey/ iżći mu wiecey pocżćiwośći cżynił ten Licemiernik/ v ktorego ná then cżás był w domu/ bo y záßedł mu w droge iego/ y prośił go w dom ſwoy/ y inych przyiaciol wezwał do thego/ nie lituiac áni koßtu/ áni trudnośći ſwoiey. A wżdy iáko ſłyßyß płátnieyße było v niego ono nedzne vpádnienie niewiaſtki oney v nog iego z ona wiára mocua iey/ niżli ony wßytki koßty y przypráwy Licemierniká onego. A ſnadźby mu był y wßytko dał ono zebránie ſwoie y z domem ſwoim/ nie byłoby to było ták wdzyecżno v niego.

Káżdy poſthepek cżłowieká wiernego przyiemny ieſt Pánu.

Ezáiaß Lxv. káp.

¶ Słuchayże co thu Ewányeliſtá piße/ iż tho niewiáſtá byłá iáwnogrzeßna/ y brzydzili ſie nia oni goſcie ini w domu onym/ y ßemráli miedzy ſoba o niey/ y on goſpodarz mowił o Pánu/ iż to muśi być nie práwy Prorok/ gdyż nie wie/ co to ieſt zá niewiáſtá. A thu obácż nedzny káżdy iáwnogrzeßniku czo s ſoba cżynić maß/ á co ſobie zá ráde dawáć maß/ gdyż iuż wieß pewnie/ iż ßemrze o tobie wßytek ſwiát/ chociayći cudne poſtáwy okázuie/ ále ná ſtronie wßyſcy á wßyſcy wymietuia ſobie ná ocży ſproſne ſpráwy twoie: á ty ich ſnadź thák dobrze do ſiebie nie bacżyß/ iáko ie wßyſcy bacża: gdyżći ſie Pan iáwnie opowieda/ iż nie máß nic ták taiemnego o tobie/ coby ſwiátu obiáwiono nie było.

wßytek ſwiáth o złych ßemrze.

¶ Coż maß cżynić? iákoż maß ſerce ſwe y ſumnienie ſwe vſpokoić? owdzye wieß iuż pewnie iż ſwiát o tobie ßemrze/ á wßyſcj wiedza y widza márne ſpráwy twoie: owdzye ießcże pewniey wieß/ iż Pan twoy nie tylko widome ſpráwy thwoie/ ále iuż do ſercá twego práwie przeniknal wzrokiem ſwoim/ á widzi y zna káżde pomyſlenie twoie: owdzie dekretá ſrogie ſa záwießone práwie iáko ná thablicy álbo ná iákiey pewney minucie mocnemi piecżeciámi zápiecżetowáne przed ocżymá twemi/ iż zá grzech ſwoy iuż nieomylnym dekretem ſkazaneś ná ſmierć á ná wiecżne zátrácenie twoie: owdzye iuż tuż á tuż zá pietámi chodzi zá thoba oprávcá twoy/ á gotuie tobie záwße vpadek á zginienie twoie/ gdyż reká á obroná Páńſka iuż ieſt oddalona od ciebie/ á iuż nie inácżey ieſt/ byś ſie práwie w tym obacżyć chciał/ iáko ogniem piekielnym mogłbyś rozumieć być zápalone ſumnienie ſwoie.

¶ Co ma grzeßny cżynić chcac ſie vſpokoić w ſobie.

¶ Bo ſłuchay iáko ono on nedzny Dawid/ ktory był wielkim miłoſnikiem Páná twego/ ku ktoremuś ty y iednym pálcem nie podobien/ á zwłaßcżá ku ſpráwam iego/ dotkniony bedac ta ſrogoſcia grzechu ſwoiego/ á obietnica gniewu Páńſkiego/ nárzekáiacz mowi/ gdyż vſłyßał á przywiodł ſobie ná pámieć ony ſrogie dekretá iego/ Iż to káżdy przeklety kto przeſtapi wola á poſthánowienie iego: Iż káżda dußá ktora zgrzeßy/ wiecżna ſmiercia vmorzona bedzye/ á wiecżnie bedzye wymázáná s kſiag żywotá wiecżnego. Słuchayże iáko nedznicżek ták vdrecżony nárzeka wołáiac ku Pánu ſwemu: Iż ieſli długo bedzyeß miał ná piecży moy miły Pánie złośći moie/ á wyſtepek moy/ y ktoż może wytrwáć przed ſrogoſcia gniewu twoiego? á iżem ſie vprácował w płácżu á w nárzekániu moim/ zálewáiac ná káżdy dzyeń łzámi ſwemi nedzne łoßko moie: á iż iuż nie cżuie żadnego zdrowia w cicle ſwoim/ cżuiac ná ſie ſrogość gniewu thwoiego/ á nie może być żadne vſpokoienie y w koſciach moich/ gdiż vſtáwicżnie przed ſoba widze oblicżność grzechow ſwoich. Iáko y on nedzny Iob narzeka/ nádzyewáiacz ſie ná ſie z iákiey nietáſki gniewu Páńſkiego/ chociay Pan dawał o nim ſwiádectwo z Máyeſtatu ſwego ſwietego/ y o cnotliwych ſpráwach iego/ ktory thák mowił w onym nedznym vćiſnieniu ſwoim: Iż ieſlibych rzekł do duße ſwoiey/ iż vſpokoy ſie wżdy w łoßku ſwoim/ á w záſnieniu ſwoim/ ále ty y przez ſen vſtráßyß mie/ á w widzeniu moim potłucżeß wßytki myſli moie.

płácż á nárzekánie zá grzechy ludzi ſwietych.

v. Moiże. w xxvij.

iij. Moiże. w iiij.

w Pſálmie vi.

w Pſalmie Cxxix.

Iob w vij. kápi.

¶ O nedzny Iopie/ o nedzny Dawidzye/ ty káżdy márny iáwnogrzeßniku á

złocżynco

złocżynco ſwiátá tego/ przypomni ſobie ieſliżeś thy był kiedy cżym podobien do
tych ſwietych ludzi namnieyßym podobieńſtwem/ o ktorych tu ſłyßyß/ iáko tu
żáłobliwie nárzekáia przed ſrogoſcia gniewu Páńſkiego/ á przed podnieſieniem
możney reki iego. A coż ty owßem ktory leżyß vſtáwicżnie iáko świniá w bárło-
gu w márnych złoſciach ſwoich/ ktoryś ieſt iáko proch á błoto przed Máieſtá-
tem Páná ſwego/ cżemu cie nie rußa ty przeſtráchy nedznego grzechu twoiego/
y thy ſrogie dekretá nieomylnie wydáne ná cie od Páná twego? Cżemu nie wo-
łaß á nie nárzekaß s tymi Proroki ſwietemi Páńſkiemi/ ácżeś nicżym nie rowien
áni podobień ku doſtoieńſtwu ich/ ná ten nedzny á márny grzech ſwoy/ iżeś im
obráził tákiego Bogá ſwego/ y tákiego dobrodzieiá ſwego. A iż iuż wieß iżeś pe-
wnie wyrzucon z opieki y od oblicżnośći Páná ſwego/ á iż iuż nic inßego zá tho-
ba nie chodzi/ iedno márna pomſtá á vpadek twoy/ á wiecżne zginienie twe.

Nagrzeßnieyßy nie ma być złey nádziele.

❡ Alebyś ſnadź rzekł/ á coż ia nedznicżek mam rzec/ gdyż thu ſłyße o tych ſwie-
tych Prorokoch á o tych miłoſnikoch Páńſkich/ iż oni ták ſrodze nárzekáli ná tá-
kie vpadki ſwoie/ á ia com ieſt przećiwko im/ áby Pan moy ták predko wyſłu-
cháć álbo mie vſpráwiedliwić miał. Pátrzay nedzniku/ iżeć oto ći ſwieći ludzye
nie nárzekáli ná to/ áby ſie Pan zmiłowáć álbo wyſłucháć nie miał/ ále ná tho
nárzekáli/ iż go obrázili/ á iż cżuli ná ſie ſrogi gniew iego. Tákże też thy vcżyń/ v-
znawßy ſie w tey nedzy ſwoiey á w tym vpadku ſwoim/ nárzekay á płácż ſam
ná ſie/ iżeś ſie dał zwieść ſwiátu á cżártu ſproſnemu/ á iżeś ſie dał odwieść odo-
nego Páná ſwoiego/ w ktorym záleżáło wßytko dobro twoie/ y zbáwienie two-
ie/ moc/ opieká/ y zwirzchność káżda iego/ nád toba. A tu dopirko ſłuchay coć tu
záotuche Ewányeliſtá dawa/ co ſie ſtáło s tákaż nednica iáko y ty/ o kthorey
tu ſłyßyß/ ktora ſie rozżaliwßy márnego przeſtepku ſwoiego/ ßłá vmocniwßy
w ſobie ſtałość wiáry ſwoiey á vpádłá v nog Páná ſwoiego. Tákże też thy s ty-
mi ſwietymi Proroki/ vbacżywßy ſrogość te w ſercu ſwoim/ iż cie opuścił twoy

Pociechá grzeßnego.

Pan przez grzech twoy/ żáłuy á płácż zá ten márny vpadek ſwoy/ á s ta niewiá-
ſta idź á vpadń przed nogi Páná twoiego/ á porucż mu te nedze twoie w ſwie-
te miłoſierdzye iego/ vmocżniwßy ſtałość wiáry ſwoiey o ſwietym Boſtwie te-
go. A ieſli ták vcżyniß/ pewnie á nieomylnie tákież beda rzecżone tobie ony po-
cießliwe ſłowá/ ktore były rzecżone do nedzney niewiáſty oney: Iż idź iuż nedz-
niku w pokoiu twoim/ iuż tá wiárá twoiá zbáwiłá á vſpráwiedliwiłá ciebye.
Abowiem iżeś vmiłował mie wiele/ wiele też tobie bedzye odpußcżono.
❡ Bo nie doſyććiby ná tym/ ábyś thylko opłákawáć miał grzech ſwoy á żáło-
wáć tego vpadku ſwoiego/ gdyż wieß iż nie doſyć ná tym/ iż gdy kto cżuie ráne
ná głowie ſwoiey/ iż tylko woła á nárzeka/ á mowi: o biedáż mnie toć mie boli/
ále co narychley bieży do lekárzá. Tákże też ty vcżyń nedzniku/ obacżywßy te rá-
ne ßkodliwa grzechu ſwego/ á ten vpadek ſwoy ná ſumnieniu ſwoim/ co nary-
chley vciekay do tego ſwietego á pewnego lekárzá ſwego/ gdyż wieß o onych pe-
wnych á nieomylnych máſciach á receptach iego/ á o obietnicach iego/ s ktore-
mić ſie opowiedać racży/ iż do tych tu z nimi iedno ſtapić racżył/ ktorzy potrze-
buia tego ſwietego lekárſtwá iego/ á tey opátrznośći iego. A iż wieß iż woła ná

Máttheuß w xi.

wßytki tákie chore á vpádłe w grzechu ſwoim/ áby do niego ßli wßyſcy/ á on ká-
ždego opátrzyć á vlecżyć obiecuie. Gdyżeś ſłyßał iákoć ſie opowiedał w oſobie

Łukaß w x. kápi.

Sámáritaná onego/ iż chociay cie minie kápłan y Lewitá/ on nie minie nigdy
ciebie z miłoſierdzyem ſwoim/ á záwiaże/ záháwtuie/ y wßytkimi potrzebámi
opráwi á opátrzy ty márne rány thego nedznego á thák zránionego ſumnienia
twego/ ktore vſtáwicżnie leży iáko zránione podle drogi ſwiátá tego/ od łotrow
á od rozmáitych zwodnikow á rozboynikow iego.

Wiárá Márzey Mágdáleny.

❡ Abowiem ſłuchay á bierz przykład co tu Ewányeliſtá o tey nedzney niewie-
ſcie piße. Iż gdy iuż vznáłá á práwie vcżułá on ogień/ práwie iáko piekielny/
w onym zbolálym ſumnieniu ſwym/ widzac y ſłyßac w zakonie ſwoim o onych
ſrogich dekreciech iuż wydánych ná zginienie ſwoie. Słyßáłá theż kiedy podo-
bno y o tym Dawidzye y o tym Iopie/ iż oni/ ácż bedac miłoſniki Páńſkiemi/ iá-
ko ſrodze nárzekáli ná ty vpadki ſwoie/ wnet zápomniáłá y wſtydu y ſtanu ſwe-

go/ zápomniá-

go/ zápomniawßy tego/ iż rám ná poſmiewiſko á náßemránie przyſć miálá/ ábowiem iey to wßytko odieło ono zboláłe ſumnienie iey/ wbiegłá do zboru onego/ miedzy ludzi poważne/ miedzy ludzi ony náucżone á zacne/ á nie mowiac nic nikomu/ vpádłá v nog onego Páná/ o ktorym iuż ták zrozumiáłá/ iż iey nikt nie mogł pomoc z vpadku iey/ iedno ono ſwiete Boſtwo iego á ono ſwiete miłoſierdzye iego. A tu ſłyßyß iż tám goſpodarz był Fáryzeuß/ to ieſt zakonnik/ á iż byli y goſcie náucżeni w zakonie á Miſtrzowie v niego/ á wżdy nie pádłá áni przed zakonnikiem onym/ áni przed żadnym z nich/ áni prośiłá o przycżyne żadnego z nich/ tylko bez wßego wſtydu vpádłá v nog Páná ſwego płácżliwie w ſercu ſwoim nárzekáiac/ á wylewáiac práwie ony łzy ſwoie ze wnetrznośći ſwoich/ vmocniwßy w ſobie ſtała wiáre o miłoſierdzyu ſwietym iego.

Jáka ieſt moc ſłuchác słowá prawdziwego Páńſkiego.

¶ Skadże iey tho przyßło á ſkad iey to vroſło/ iż oná opuśćiwßy ine wßytki pomocy ſwiátá tego/ opuśćiwßy ine wßytki rády y wymyſły ludzi onych/ ktorzy rozlicżnemi ſpráwámi też ná on cżás ßukáli vbłagánia Páńſkiego/ thylko ſie ze wßytka myſla vciekłá do ſámego miłoſierdzya Páná onego/ á do ſwietego Boſthwá iego. Słuchay onego ſwiádectwá czo o niey Pan powiedáć racżył/ gdy był w domu brátá iey Łázárzá/ gdy ſioſtrá ná nie nárzekáłá Marthá/ iż iey nie chciáłá pomoc oney domowey prace iey/ á iż wołáłá ſłucháć słowá Páńſkiego. Tedy iey powiedzyał Pan: Marto Marto/ ácż ty prácuieß/ ále ſobie thá lepßa cżesć obráłá/ ktora od niey odieta być nie może. A ták ſtadći tho iuż było przyßło tey nedzney á vbogiey niewieſcie iż ſie iuż z dáleká przyſłuchawáłá słowom á náukam Páńſkim. Pytáłá ſie też iuż o onych nowinach/ kthore Jan s. iuż ſwiátu był przynioſł/ á iáwnie o nim obwołał/ iż to iuż ten przyßedł/ ktory obiecan był ná zbáwienie ſwiátá wßytkiego. Słyßáłá też podobno pirwey nedznicá od doktorow onego zakonu ſwego/ ktorzy powiedáli s Prorokow ſwietych o Meſyaßu/ iáki miał być/ iáki ſie miał zyáwić/ iż w przyſciu iego miáły być wßythki narody vbłogoſłáwione/ á iż miał złamáć iárzmo cießkośći zakonney/ y przekłectwá iego/ y ſceptrum onego poborce okrutnego ſwiátá tego/ ktory vſtáwicżnie wydzyerał dzyeſiećine z niego/ á iż moc iego miáłá być we własnym rámieniu iego. Słyßáłá też podobno od kogo nedznicá/ iż on ſthárzec Symeon w kośćiele iáwnie był obwołał iuż przyſcie iego y zyáwienie iego/ y wßytki znáki opowiedzyał przyſcia y zyáwienia iego. A ták nie ßukáiac żadnych inßych obycżáiow/ rátunkow/ áni wſpomożenia żadnego od ſwiátá tego/ proſto ſie wnet vdáłá do ſwietych nog iego/ á też ſłyßyß iáko ieſt odpráwioná/ y co ſobie zyednáłá v niego/ to iuż tu maß ſwiádká Łukaßá ſwietego/ ktory ćo tym doſyć ßyrocze opiſał w tey dziſieyßey hiſtoryey ſwoiey.

Łukaß w x. káp.

Ezáiaß ix. káp.

Łukaß w ij. káp.

¶ Tákże też ty vcżyń nedzniku vbogi á vpádły/ ktory vcżuieß ten ogień á te ſrogość w nedznym ſumnieniu ſwoim tego vpadku ſwoiego/ á iż iuż poznaß y obacżyß z łáſki á z miłoſierdzya Páná ſwego then pretki/ nedzny/ á pewny vpadek ſwoy/ ktory z nieomylnych dekretow Páńſkich vſtáwicżnie iuż wiśi nád toba. Vciekayże ſie czo narychley po nowiny do tego tho Symeoná/ do Ezáiaßá/ do Jeremiaßá/ do Janá s. álbo do tych od kthorych poſelſthwá nieomylne moga przyść do vßu twoich o tym Pánu twoim. A dowiedzyawßy ſie pewnie/ iżći żadny wymyſł ſwiátá tego/ áni żadna pomoc áni ná niebie áni ná ziemi nie może pomoc s tego vpadku twoiego/ nuż tym torem zá ta nedzna á vpádła Mágdálena/ mijáiac y Fáryzeuße/ mijáiac y ty ktorzy tylko dufáia w náukach á w wymyſlech ſwoich/ á przyſłuchawßy ſie prawdziwey prawdzye o tym Pánu ſwoim/ ſkokiem co rychley do ſwietych nog iego/ opłákawáiac vpadek ſwoy/ á dufáiac ſwietemu miłoſierdzyu iego/ tedy toż nieomylnie znaydzyeß/ toż cie nieomilnie potka/ co nálázłá tá nedznicá/ ktorey iuż nedznica ßkodá zwáć/ gdyż tho ználáزłá co znáydowáli ſwieći miłoſniczy Páná tego záwżdy/ z mocżney wiáry ſwoiey/ v niego.

Mnimánie o ſobie omylne.

¶ Przywiedźże też ſobie ná pámieć tego to Licemierniká/ ktory thu iáko ſłyßyß wzgárdził te nedzna niewiaſtke/ mowiac ſam w ſobie: Weyże iáki to Prorok/ iż nie wie s kim mowi/ y kto ſie go dotyka. Tu iuż rozumieß iż on wiele rozumiał o

ſwiatobli=

ſwiatobliwości ſwoiey y o doſtoieńſtwie ſwoim/ iż prze on wymyſlny żywoth ſwoy/ prze ono wezwánie Kriſtuſowo do domu ſwego/ á przeono przełożeńſtwo ſwoie/ miał być doſtoynieyßy niż ini ludzye. Pátrzayże tu madrości Páná tego/ bo Ewányeliſtá piße/ iż ſam w ſobie ßemrał on człowiek dobrze dufáiacy o ſobye/ á Pan wnet okázáć to raczył/ iż on wie y pomyſlenie ſercá káżdego.

ij. Párálipo. xix. Do Rzymiá. wij. Do Ephez. w vi. Do Koloſen. w iij. i. Tim. i. iij. iiij. Jákub w ij. káp. ij. Piotr w i. ij. k.

Y toż też okázáć raczył/ iáko o nim piſmá powiádáia/ iż v niego nie máß żadnego bráku w oſobach/ wnet mu powiedzyeć raczył: Symonie wiemći ia co ty myſliß/ álec dam ná to ſłußna odpowiedz: Byli dwá dłużnicy winni pánu iednemu pewne długi ſwoie/ ieden wiecey/ drugi mniey. Gdy nie mieli czym zápłáćić/ obiemá odpuścił z łáſki ſwey: powiedzże mi ktory mu wiecey był powinien? Vczynił wnet dekret on omylny zakonnik/ y powiedzyał: iż ten komu wiecey odpuścił. Powiedzyał mu Pan tymże podobieńſtwem/ iákoby rzekł: Tákżeć ſie też dzyeie rownie y tu w domu twoim/ chociay ty wiedzyeß poczciwy żywot wedle zakonu ſwoiego/ á iuż v ſwiátá mnieyße podobieńſtwo máß grzechow ſwoich/ nizli tá iáwnogrzeßnicá/ áleś przedſie wiele dłużen/ (gdyż y w modlitwie ſwoiey/ y ná wielu mieyſcach/ Pan grzech zowie człowieká nedznego długiem ſwoim.) Pátrzayże iż thy bedac w długu ſwoim/ przedſie ſie nic nie czuieß/ á nic ſie nie ſtáraß o zapłáte ſwoie/ á ſnadz maß nádzyeie w tym doſtoieńſtwie ſwoim/ iż iuż zań doſyć czyniß/ á iżci ſie go iuż vpomináć nie beda. A tá nedzniczká vczuwßy ten mizerny dług ſwoy/ widziß co czyni/ iż pokrapia łzámi ſwemi nogi moie/ włoſámi vciera/ cáłuie/ máſciámi máże/ á kthemu ſerce wierne przyniosłá przed oblicznosć moie: á ty tylko iuż maß nádzieie w tym doſtoieńſtwie ſwoim. A ták iż ſie oná pilniey ſtára przez te wiáre iey/ nizli ty/ o ten márny dług ſwoy/ też iey bedzye wiecey odpußczono niż tobie.

¶ O nedzny Symonie ktorykolwiekżeś ieſt nedznego ſwiátá tego/ ktory nie baczac nic thego długu ſwego do ſiebie/ wzgárdzaß nedzniczki/ kthorzy wiernym ſercem ßukáia tego Páná ſwego/ á ſam w doſtoieńſtwie ſwoim á w tym omylnym mnimániu o ſwiatobliwoſciach ſwoich/ poſadzaß Páná ſwego w miłoſierdziu iego/ iż on ná pieczy ma ty nedzniczki ſwoie/ ktorzy ßukáia ſwiete° miłoſierdzya iego. Ale ty moy miły Krześciáńſki człowiecze/ nie badz tym omylnym Symonem/ á nie pokłáday żadney nádzyeie/ áni w ſpráwach ſwoich/ iáko ten omylny Symon/ áni w żadnym doſtoieńſtwie ſwoim/ á czo narychley do nog ś ta vboga niewiáſta Páná ſwego. Pewnieć tákież o tobie powiedza temu nedznemu Somonowi/ ktory cie wzgardza á poſadza/ iáko y o tey niewieſcie ſwietey: gdyż Prorok powiáda/ iż to iuż pewnie káżdy ſwiety/ komu Pan nie przyczyta grzechu iego/ iżeś wiele vmiłował/ wieleć bedzye odpußczono.

w pſálmie xxxi.

¶ A wßákoż przedſie nie myl ſie ná tym/ ábyć przeto to było odpußczono/ iżbyś miał mieć nádzyeie w płáczu oney niewiáſty/ álbo w vcierániu onych nog Páńſkich. Słuchay co tu Ewányeliſtá piße/ iż Pan dobrowolnie pirwey z łáſki ſwoiey dług opuścić raczył/ docißniony ona moca wiáry ſwietey o ſwietym miłoſierdzyu ſwoim y o obyetnicach ſwoich/ onym dwiemá dłużnikom ſwoim/ o ktorych tu temu to Symonowi powiedáć raczy/ toż dopirko powiáda/ iż komu wiele odpußczono/ wiele miłowáć muśi. Bo iuż/ iáko piſmo powiáda/ iż komu przez wiáre iego beda odpußczony grzechy iego/ iuż ieſt ſwietym przed oblicznoſcia Páná ſwego. A kto ſie iuż ſ ſtánie ſwietym iego/ iuż go wiele miłowáć muśi: á ſtad mu ſie tá miłość vmnożyć muśi/ gdy pirwey ś ßczyrey łáſki á dobrotliwości Páńſkiey pozna ono Boſkie miłoſierdzye iego nád ſoba/ ktore on mocno záſlubić á obiecáć raczył káżdemu nayupádleyßemu/ kto ſie iedno vzna á vciecze do niego.

z łáſki Pan grzechy odpußcza / á potym miłość iego do ſercá przypada.

¶ A ták kto iuż táka wiáre vmocni w ſobie o tym Pánu ſwoim/ iuż może pewnie á nieomylnie iſt być/ z onych iſtotnych á nieodmiennych obietnic iego/ iż mu iuż dármo á bez wßech zaſług á godności/ ſa odpußczony grzechy iego. A kogo to dármo potka wydárcie ś ſmierći áż vpadku wiecznego/ wydárcie z mocy ßátáńſkiey/ wydárcie z onych ſrogich dekretow ſwoich/ ießcze kthemu rozßyrzenie wßytkigo błogoſłáwieńſtwá nád ſoba/ á iákoż ſie tu nie ma rozmiłowáć tego

Páná ſwego/ gdy ná tym viſći/ vgruntuie/ á vpewni ſerce y ſumnienie ſwoie/ iż ſie to iuż wßytko á wßytko nád nim wypełniło/ czego iemu potrzebá było. A iákoż mu nie ma vſtáwicznie tymi łzámi ſwemi pokrapiáć y pocieráć thych ſwietych á błogoſłáwionych nog iego/ y wßytki ine chwały y dzieki czynić iemu/ zá tákie nieznośne á wielkie dobrodzieyſtwá iego.

¶ Czego ſie s tey Ewányeliey ſwietey vczyć mamy.

¶ A ták tu ſie vcż pilno moy miły kàżdy Krześćiáńſki brácye/ s przykłádu tey to ſwietey pániey/ vczuć w ſobie napirwey ſrogość grzechu ſwego/ kthory nie inácżey iáko ogień záwżdy muśi palić ſumnienie przeſtráßonego człowieká/ gdy ſobie wſpomni ſrogie dekrethá Páńſkie/ iákie ſa ná káżdego grzeßnego vczynione/ ták iákoś tu ſłyßał o Dawidzye y o Jopie ſwietym/ chociay byli ſwieći/ iáko okrutnie nárzekáia ná vpadki ſwoie. ¶ Drugie/ vcż ſie/ iż gdy obaczyß tho ták przeſtráßone ſumnienie ſwoie/ iuż nie do Licemiernikow/ iuż nie do vmártych ſwiethych/ iuż żadney iney rády áni pomocy nie ßukay/ áni ná niebie áni ná ziemi/ ále co rychley vpaday v nog Páná ſwego/ á łzámi opłokaway ſerce á ſumnienie ſwoie. A wierz mocno/ iż nie łzy thwoie/ áni vpádnienie twoie/ ále wiárá tá mocna twoiá/ á miłoſierdzie ſwiete iego/ tobie to pewnie ſpráwi/ iż bedo tobie grzechy thwoie odpußczony. ¶ Trzecie/ nic ſie nie wſthyday zá grzech zá ſwoy/ ábyś nie miał w nim ßukáć miłoſierdzia Páńſkiego/ gdyż ſłyßyß/ że też o tey pániey ßemráli á mowili y Páná poſadzáli. Bo wiedz chociay y thy nic do ſiebie nie baczyß/ ále przedſie o tobie ßemrzo/ á nic táynego nie ieſt v ſwiátá/ á owßem przed Máieſtatem Páná twego.

¶ A ták náß miły á wßechmogacy Pánie/ gdyż y zwolennicy twoi ſwieći tuż ſtoiac okolo ciebie/ wołáli do ciebie proßac cie/ ábys im przyſporzył wiáry ich/ rozumieiac temu/ iż v ciebie nic zacnieyßego nie máß/ iáko wierne ſerce człowieká nedznego. Gdyż tu y tey ſwietey niewieſcie opowiedáć raczyß/ iż iey nic inßego nie zbáwiło/ iedno oná wiárá iey mocna. Dayże wßechmogacy Pánie nam tákież z táſki á z miłoſierdzya ſwoiego/ áby tákież tá wiárá náßá byłá nam thák przyſporzona od ciebie/ iákobychmy tyß słowá vſłyßeli od ciebie/ iáko ſłyßáłá tá niewiáſtá ſwieta/ gdy ználázłá przez wiáre ſwoie to ſwiete miłoſierdzye twoie. A nie zoſtáwuy nas náß miły Pánie tymi omylnemi Symony ná tym nedznym ſwiecie/ ábychmy ni w czym inym nádzyeie ſwey nie pokłádáli/ iedno w ſwietym á Boſkim miłoſierdzyu twoim. Co nam rácz dáć Pánie Boże náß w Troycy iedyny. Amen.

Ewányelia ná dzyeń Jákubá ś. Apoſtolá Páńſkiego/ ktora nápiſał Mátteuß ś. w xx. káp. Przećiwko pyße á zwirzchnośći ſwiátá tego.

¶ Syn człowieczy nie przyßedł áby mu służono/ ále áby wßem służył/ á iżby dał duße ſwoie ná odkupienie wiela ludzi etcet.



Szechmocny Pan á ſprawcá zbáwienia wßytkiego narodu ludzkiego/ iż on záwżdy thego po nas potrzebowáć raczy/ ábychmy w porządku/ iáko rozumne ſtworzenie iego/ thu záwżdy żyli: á ku czći iego ſwietey w ſwiatobliwośći żywoty náße záchowywáli/ á iżbychmy vſtáwicznie od rzeczy tych ſwieckich á doczeſnych ku onym wiecznym myſli y ſpráwy ſwe ſciagáli á obracáli. Tedy iáko dobry goſpodarz/ kthory gdy ſie bierze ná iáka dáleka droge/ opowieda czeladce ſwey wola ſwa/ náuczáiac ie tego

¶ Náuká Krześćiáńſkiemu człowiekowi ná iákikolwiek ſtan przełożonemu/ á iáko ſie ma záchowywáć w ſwoiey zwirzchnośći/ wedle powinnośći ſwey/ á woley Páńſkiey. A iżby baczył iż tá moc iego nie idzye s ſwiátá iedno z mocy Páná tego.

iac iethego/ iáko ſie w niebytnośći iego porzadnie záchowywáćá ſpráwowáć máia/ áż do przyſcia iego. Tákże też y ten miłośćiwy Pan á zbáwiciel náß Pan Jezus Kriſtus/ odchodzac obliczноſcia ſwa ná one dáleka droge do Bogá Oycá ſwego niebieſkiego od zwolennikow ſwoich/ tedy im tu zoſtáwuie á opowiedáć raczy wola ſwoie/ náuczáiac ie tego/ iákoby ſie w dobrym á ſwietym porzadku záchowywáć mieli/ áż do przyſcia iego. Bo iáko Márek y Máttheuß s. ná tho ſie zgadzáia/ iż ná on czás gdy Pan Jezus przychodzac ku miáſtu Jerozolimſkiemu z zwolenniki ſwemi/ opowiedał im o odeſciu ſwoim/ á iáko miał być podán w rece pogánom/ ktorzy go mieli vbiczowáć/ vplwáć/ nágráwáć/ á náoſtátek zábić/ á potym trzeciego dniá iż miał z martwych wſtáć. A iż oni zwolennicy á miłoſnicy Páńſcy temu/ iáko ludzye cieleſni/ nie zrozumieli: mnimáiac że ten Pan miał być tákim Krolem iáko ſa krolowie ſwiátá tego/ tedy ſie nádzyewáli iákich zwirzchnośći álbo vrzedow od niego. Ale iż Pan nie był ſwiátá tego Pánem/ ták iáko to Piłatowi powiedzyał/ iż kroleſtwo iego nie było s thego ſwiáthá/ tedy im tu miłośćiwie opowiedáć raczy/ iż on bedac Pánem wßytkiego ſtworzenia/ nie dla tego tu ná ten ſwiát przyßedł/ áby mu ſłużono/ ále áby on owßem ſłużył/ á iżby położył duße ſwa zá wiele ich. A ták nie bez przyczyny tu ty ſłowá ſobie naprzod przypominamy/ iedno owßem ábychmy ſie tym cießyli á tego ſie vczyli/ iáko rozumieć mamy o kroleſtwie tego Páná á zbáwicielá náßego. Co ßyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey y z wykłádu iey/ ktora nápiſał Máttheuß ſwiety tymi ſłowy.



A Tedy przyſtapiwßy do niego mátká ſynow Zebedeußowych y s ſyny ſwemi/ dáłá mu chwałe/ á proßac czegokolwiek od niego. Ktory iey rzekł: Czego chceß? A oná iełá mowić k niemu: Rzecz by ći dwá ſynowie moi ſiedzieli / ieden ná práwicy / á drugi ná lewicy w kroleſtwie twoim. Odpowiedzyawßy Jezus rzekł k nim: Niewiecie ocż proſicie: Ale możecie then kie-

lich pić kthory ia pić bede? y możecieli być tym krztem krzczeni/
kthorym ia krzczon bywam? A oni rzekli/ iż możemy. A po=
tym rzekł k nim: Kielich moy y owßem pić bedzyecie/ y krztem
kthorym ia krzczon bywam/ bedzyecie krzczeni/ ále ſiedzyeć ná
práwicy ábo ná lewicy moiey/ tho nie ieſt w mocy moiey wam
tho dáć/ tylko iedno tym ktorym tho ieſt zgotowano od Oycżá
moiego. A ſłyßac tho oni dzieſiec zwolennikow Páńſkich/ mie=
li zá złe onym dwiemá bráciey. Pan Jezus wezwawßy ich k
ſobye/ rzekł do nich: Wiecie iż Kſiażetá zyemſkie roſkázuia nád
inemi/ á ći co ſa ſtárßy miedzy nimi/ mocz á zwirzchność ſwa
okázuia miedzy nimi/ nie tákći bedzye miedzy wámi. Ale ktho=
rykolwiek z was bedzye chciał być wietßym álbo ſtárßym/ the=
dy then niechay bedzye wáßym ſługa. Ták iáko y ſyn człowie=
czy kthory nie przyßedł by mu ſłużono/ ále áby on ſłużył/ á iżby
dał duße ſwa ná odkupienie wiela ich.

Zawżdy krewkość człowieczeńſtwá náßego ieſt thák przychylna ſwiátu/ iż
záwżdy thu z myſlámi náßemi latamy / á gdzyes dáleko ſie vnośimy zá
pieczliwym nábywániem dobr tych doczeſnych náßych / odłożywßy ná
ſtrone pilność á opátrzność Páńſka: tußac ſobie iż z włáſney pracey á s ſthárá=
nia náßego/ thu nam wßythko przypadáć ma: á iż tu ſobie śiłámi ſwemi ſámi
przez ſie wiele pomoc możemy. Co gdybychmy obaczyć chcieli iáko ſie nam w
tym ßáńcuie/ pewnie żebychmy tego wßyſcy zániecháć mogli. A thák iáko nas
piſmá vpominája/ ábychmy opuściwßy á ná ſtrone odłożywßy ty rzeczy docżeś
ne/ ßukáli ſobie pirwey onych ſkárbow ktore wiecznie trwáia/ á ktorym rdzá áni
mol ßkodzić nigdy nie może. A iáko nas Páwel s. vczy/ iżbychmy roſthropnie
ſpráwowáli przed ludźmi dobrá ktoremi nas Pan náß z łáſki ſwey miłościwie
opátrowáć raczy/ nie dawáiac ſie ni w czym vznáć/ coby miáło być ná przeßko
dzye á ku ſkázye bliźniego ſwego. Skadby potym Pan muſiał ony ſrogie dekre=
tá ſwoie pełnić nád námi/ ktore ná káżdego tákiego z dawná vczynić raczył/ kto
by ſie ták ſpráwowáć chciał w tym nedznym nábyciu ſwiátá tego. Gdyż y po=
ſpolite przyſłowie to ieſt záwżdy miedzy ludźmi/ iż iákieby kolwiek było nábyć=
cie złe/ że s tákiego nie bedzye ſie weſelił y trzeći dzyedzić.

¶ A ták iáko nas piſmo vpomina/ ábychmy tákich myſli krewkiego ſercá ná=
ßego nie náſládowáli. Tu ſie przypátruymy dziwney ſpráwie Páná á zbáwi=
ćielá náßego: ktory oto zwolenniki á miłoſniki ſwe/ á przy tym w oſobie ich wßy
tki wierne ſwoie/ miłościwie od tych pożadliwości ſwieckich/ odwodzac/ vczy
ie tego/ iáko ſie w tym záchowáć máia: ábychmy też y my ktorzychmy ſie sſtáli
miłoſniki á ſynaczki iego/ tákże ſie też záchowáć vmieli w nábywániu dobr ſwo=
ich. Bo iáko tu Ewányeliſtá ſwiety przypomina/ iż mátká tych to ſynow Zebe=
deußowych á tych zwolennikow Páńſkich w the nádzyeie przyſtapiłá do Páná
Jezuſá/ proßac á ſtáráiac ſie o ſyny ſwe/ thák o tym rozumieiac: iż gdy Pan iuż
doſtapi oney ſtolice krolewſkiey/ ktora iuż ná on czás ták vpádła byłá/ iż iuż po=
ſtronni narodowie á Rzymſcy Ceſárze im roſkázowáli. A iż oni wiedzyeli s pi=
ſmá pewnego obietnice mocne/ iż im miáło być przywrocono kroleſtwo ich/ ie=
dno iż cieleſnie rozumieli o kroleſtwie Páná Kryſtuſowym/ nádzyewáiac ſie iż
przezeń miáłá iuż ſkutecznie doydź thá naprawá/ á iż iuż on miał oſieść ſtholicze
Dawidá oycá ſwego/ iáko y ini krolowie pirwßy: tedy ſie oto przed czáſem ſtá=
ráli/ á zábiegáli temu/ iákoby wczás doſtapili zwirzchności iákich/ ábo przeło=
żeńſtwá iákiego wedle ſwiáthá/ Abowiem to baczyli/ iż około Pán Kriſthuſá
bárzo wiele ludu ſie zbieráło. A iáko Jan s. piße/ iż gdy wielkie tłuſzcze ściſkáty

> Myſl człowiecza záwżdy ſobie wie le dufá.

> Máttheuß w vi. Lukaß w vij. ká.

> Jákie ma być ro= zumienie o krole= ſtwie Páńſkim.

 ſie do niego/

Jan s. wvj. ká.

ſie do niego/ á iż ich bywáło po kilká tyſiecy mężow/ ktorych wſpomina iż ie był ná on czás pieciorgiem chlebá á dwiemá rybkomá nákarmił / y ieſzcze nád tho wiele zoſtáło. Ktory cud widząc ludzye oni/ thedy go tám wnet zárázem ſobie zá krolá obráć chcieli/ áż Pan zákrywſzy ſie od nich vſtapił ná gore. Thedy oni też tho widząc nádzyewáli ſie ledá kiedy/ iż Kriſtus Pan miał zoſtáć krolem ludu onego wedle ſwiátá tego.

Ezáiaſz w xxxij.

Jáko Prorok wypiſuie kroleſtwo Páńſkye.

¶ Ale Pan Wſzechmocny widząc zwolenniki ſwoie/ iż oni wedle ciáłá iáko ludzye ſwietcy ieſzcze tego nie zrozumieli/ iákiego on kroleſtwá był krolem/ tedy im tu oto powiedáć raczy/ iż wy tu proſicie ſámi nie wiecie ocż. A tu káżdy obaczyć może/ iż rożne ieſt kroleſtwo Páná tego od kroleſtwá ſwiátá tego: o czym wiele piſmá mamy ták v Prorokow iáko y Ewányeliſtow ſwiethych. Bo iáko Ezáiaſz piſze o kroleſtwie Páná Kryſtuſowym: Iż oto ten Krol ktory w ſpráwiedliwośći krolowáć bedzye/ á kſiażetá iego w rozſadku beda przełożeni/ á bedzye iáko mąż ktory ſie kryie od wiátru/ á chroni ſie od nawálnośći/ oſthánie ſie iáko zrodłá wod czáſu vprágnienia/ á iáko cień ſkáły okázuiacey ſie w opuściáley zyemi. A ná ten czás nie beda záćmione oczy widzacych/ á vſzy ſłyſzacych s pilnoſcia ſłucháć beda/ á ſerce ludzi glupich zrozumie náuke/ iezyk też záiakáiacych á momotliwych przeſtrono á pretko wymawiáć bedzie. Już w ten czás ten ktory ieſt niemadry nie bedzye zwan kſiażeciem/ á żaden zdrádliwy nie bedzie zwan ſtárſzym. Tu Prorok ſwiety iáwnie á iáſnie wyráził kroleſtwo Páná tego/ iż nie wedle ſwiátá być miáło. Bo gdzye otho powiáda/ iż w ſpráwiedliwośći krolowáć bedzye/ tuć nie wſpomina pewnego mieyſcá áni zamku/ kedyby iego ſtolicá być miáłá/ iedno tylko zgołá/ iż w ſpráwiedliwośći krolowáć bedzye. Gdzye też wſpomina/ iż kſiażetá iego w rozſadku przełożeni beda: tu nie powiáda áby nád powiáty / álbo nád iákiemi miáſty álbo ſtároſtwy tylko ſobie roſkázowáć mieli/ ále iżby w rozſadku przełożeni bedac/ ſzukáli ſwietey ſpráwiedliwośći iego. Pátrzayże iáko zás Prorok ſwiety iuż tu iáwnie okazawſzy to kroleſtwo Páná Kriſtuſowe/ że nie wedle ſwiátá być miáło/ wnet oto tym iáwniey okázuie iáki to Krol ma być/ bo oto powieda: iż ten mąż á ten krol bedzye iáko ten ktory ſie od wiátru kryie/ á chroni ſie od nawálnośći: y powiáda/ że táki bedzye iáko zrodłá wod czáſu vprágnienia/ á iáko cień ſkáły okázuiacey ſie nád opuſciála zyemia. Y powiáda/ że w ten czás żadnego oczy záćmione nie beda/ káżdy vſzymá ſwoiemi przeſtrone ſłuchánie mieć bedzie/ iezyki momotliwe beſpiecznie á pretko wymawiáć beda. A tu iuż iáwnie á iáſnie obaczyć możemy/ iákie to ieſt kroleſtwo Páná tego/ y iáki to ieſt Krol.

Kroleſtwo Páná Kryſthuſowe wiecznie trwáć bedzye.

Łukaſz i. kápitu.

¶ Abowiem káżdy ſłuchay pilnie/ iż ten mąż Pan náſz miłośćiwy Jezus Kryſtus/ o ktorym tu Prorok ſwiety wſpomina/ ktory ieſt prawdziwie krolem wſzytkiego ſwiátá/ ták iáko o tym piſmá ſwiadcza: Bo o nim y Anyoł ktory był do pánny oney mátki ſwietey iego s poſelſtwem poſtan/ ták wyznawał: Iż da iemu Bog Ociec ſtholice Dawidá oycá iego/ á bedzye krolował w domu Jákobowym ná wieki/ á kroleſtwu iego iuż końcá żadnego nie bedzye. Tu możeſz báczyć/ że krolowie zyemſcy wiecznie tu trwáć nie moga: á iáko tho ná oko widzimy/ że wiele kroleſtw vpádáło iuż y przed oczymá náſzemi/ ták iż nie zoſtáłá namnieyſza pámiatká ich. Ale thego Krolá á thego Páná kroleſtwo iuż ná wieki wiecznie trwa/ y thrwáć bedzye. Bo on ieſt krolem ſpráwiedliwośći/ pokory/ ćirpliwośći/ pokoiu. A toć ſa ty koſzthowne ſkárby iego/ ktore wiecznie trwáia/ tychći to żadna rdzá áni mol nie pſuie. A thu nam też to záſie pilnie obaczyć potrzebá/ iáko mamy poznáć to kroleſthwo Krolá tego/ á gdzye ieſt prawdziwa ſtolicá á mieyſce iego.

Iż kroleſtwo Páná Kryſtuſowe rożne ieſt od kroleſtwá ſwiátá tego.

¶ Słuchayże tedy Proroká tego ſwietego iż powieda/ że gdzye ſie vkaże kroleſtwo tego krolá/ tedy bedzye podobne mężowi ktory ſie kryie od wiátru/ á chroni ſie od nawálnośći. Tu báczyć możemy/ iż kroleſtwo tego Páná ſkryte ieſt od wiátrow tego nikczemnego ſwiátá/ bo nie należy w pyſze/ w powadze/ w nádetośći/ ieſt rożne od nawálnośći á od rozlicznych roſterkow ſwiátá thego nikczemnego. Ale iáko tu oto Prorok powieda/ iż ieſt iáko zrodło wod czáſu vprá-

gnienia.

gnienia. Gdyż ten Krol á ten Pan náß Jezus Kriſtus ſam nam o tym iáſniey opowiádáć raczy/ á ſam nas ku ſobie/ á k temu hoynemu zrodłu ſwemu wabić á námawiáć raczy: Jeſliż ktory z was prágnie/ przydź do mnie do zrodłá żywego. A ná drugim mieyſcu: Podźcieß do mnie wßyſcy ktorzy prácuiecie á ieſteſcie ociażeni á ia was ochłodze. Tu baczyć możemy/ iż tu ni ná kogo inego iedno ná prágnace łáſki iego ſwietey wołáć raczy. Ale gdzye pychá pánuie/ thám iuż pewnie nie máß kroleſtwá Páná tego. Bo on ták ſam powiedáć raczy o ſobie: Jż vczcie ſie odemnie wßyſcy tego żem ia ieſt cichy á pokornego ſercá.

Jan s. w vij. káp
Mátthewß w xi. 28
Támże.

¶ Pátrzayże tu ießcze dáley/ czo ten Prorok ſwiety powieda/ Jż kſiażetá iego w rozſadku przełożeni beda. Tu obácz że nie nád zamki/ nie nád miáſthy/ nie nád iákiemi vrzedy ábo przełożeńſtwy zacnemi tylko buiáć máia/ ále w rozſadku á w ſpráwiedliwości. A tu baczyć mamy/ że ty kſiażetá á przełożeni Páná tego ktore on ſobie wezwáć á powołáć raczył do kroleſtwá ſwego/ nie mieliby być ſedzmi ſwiátá tego/ wedle ſpraw á poſtepkow/ ták iáko widamy/ iego: ále mieliby być przełożeni w rozſadku á w ſpráwiedliwości ludu wiernego Páńſkiego: opowiedáiac á oznáymuiac iemu kroleſtwo to wieczne Páná tego: á tho im ná pámieć przywodzac á vpomináiac ie s tego/ że do thego kroleſtwá żadna rzecz nieczyſta wniść nie może/ áni wnidzye. Tkniß ſie tu káżdy ieſli to ieſt nie zacnieyße przełożeńſtwo nád ſumnieniem ludzkim/ niż nád iákim ſwieckim przełożeńſtwem: gdyż nie nád iákiemi vpornemi á nieſpráwiedliwemi kauzámi ſa wyſádzeni ći przełożeni Páńſcy/ ále nád rozſadkiem ſumnienia człowieká káżdego/ áby obaczáli ieſli ieſt wyſtepne á iákiem ſwowoleńſtwem zyete/ áby ie słowem Páńſkim á ſrogiemi dekrethy záwſciagáli od oney złey á vporney myſli ich. A gdy obacza iż ieſt vſtráßone/ áby ie cießyli onemi wdzyecznemi obietnicámi wielkiego miłoſierdzya Páńſkiego.

Co zá przełożeni ſa w kroleſthwie Páná Kryſtuſowym.

¶ Obaczże tu ießcze co oto ten Prorok ſwiety powieda/ że ná ten czás gdy ſie zyáwi kroleſtwo Páná tego/ że w ten czás káżdy iezyk rozwiazan bedzye/ ten kthory przed tym był zátrzyman iákiem niedoſtátkiem mowy/ tedy bedzye przeſtrona mowa á pretkiemi słowy obdárzon á opátrzon káżdy wierny iego. Obiecuie też ten Prorok ſwiety/ iż vßy zátchnele ná then czás otworzone beda. O myły wßechmogacy Pánie rácżże to nam nedznym z łáſki twey ſwietey ſpráwić tych dziſieyßych czáſow náßych/ gdyż iáwnie to widzimy/ iż iuż to kroleſtwo twoie ſwiete/ práwie po wßytkich kończynach ſwiátá tego ieſt rozßyrzone/ ábychmy wedle obietnic twych rozwiazáne iezyki mieli/ ku wyznawániu tego kroleſtwá ſwietego twego/ á iżbyſmy vſtáwicznie żyli w ſwietey obronie iego/ áby żadna ſwiecka moc nas nie opánowáłá/ iedno to ſwiete kroleſtwo twoie/ ábychmy w ſpráwiedliwości twey záwżdy przed ſwieta oblicznoſcia twa chodzili. Rácżże miłościwie wypełnić nád wiernemi twoiemi miłościwe obietnice twoie/ ktoreś ty záſlubić raczył/ żeś thy táiemnice kroleſtwá twoiego ludzyom máluczkiego rozumu obiáwić miał/ á zákryć ie od medrkow ſwiátá tego. Otworzże nedzne á zátchnele vßy náße/ ábyſmy beſpiecznie ſłyßeć mogli to wdzyeczne poſelſtwo o tym kroleſtwie ſwietym twoim/ ktores ty z łáſki á z miłoſierdzia twego ſwietego wßytkim wiernie vfáiacym tobie/ miłościwie ſpráwić á zgotowáć raczył.

Gdzye ſie iáwnie okázuie kroleſtwo Boże.

¶ A tu ſie iuż káżdy iáwnie á iáſnie przypátrzyć może/ co to ieſt zá kroleſtwo tego Páná á zbáwicielá náßego/ á w czym należy. Bo ni w czym inym záprawde/ iedno w prawdziwym opowiedániu Ewányeliey s. w ktorey ſie iáwnie opowiedáia y okázuia wßytki znáki y ſpráwy kroleſtwá tego Páńſkiego. A gdzye tego nie máß/ tám iuż káżdy tego [illegible] pewien być może/ iż tám tego kroleſtwá Páńſkiego nie máß áni być może: gdyż nie ieſt ná ludzkich wymyſlech záłożone á fundowáne: ále iáko oto Prorok s. przypomina/ iż ieſt iáko mocna ſkáłá okázuiaca ſie nád zyemia. A nád te ſkále/ to ieſt/ nád tego Páná á zbáwicielá náßego/ iáko Páweł s. piße/ żaden ſobie záłożyć nie może pewnieyßego grunthu/ á mocnieyßego fundámentu/ tylko iedno w tym ſámym Pánie á zbáwicielu ſwoim/ á w ſwietym słowie iego. Kthore nie wyßło z vſt omylnego człowieká/ ále iáko on ſam tego vſty ſwemi potwirdzáć raczy/ iż wyßło z vſt Bogá Oycá iego niebieſkiego/ á

Ni w czym inym nie należy kroleſtwo Boże/ iedno w opowyedániu Ewányeliey.

j. Do Kor. w iij.

ſkiego/ á z onych ſkritych táiemnic ſwietego á ſpolecznego Boſtwá iego.

> ¶ Krewkość człowieczeńſka nie może poznáć kroleſtwá Páńſkiego.

¶ Weźmiß to tedy przed oczy ſwe káżdy nedzny Krześciáńſki człowiecze/ iż krewkość człowieczeńſtwá twego ieſt ták zátrudniona grzechem/ że ty oprocz oſobney łáſki Páńſkiey nie możeß nigdy ſam przez ſie przyść ku they wiádomości á k temu poznániu tego to kroleſtwá Páńſkiego. Bo tho iáſnie obaczyć możeß s tych ſwietych Apoſtołow á miłoſnikow iego: ktorzy ácz ſie iuż byli tego czeſthokroć náſłucháli/ że iego kroleſtwo ſwiete nie miáło być wedle ſwiáthá thego/ á wżdy oto oná myſl omylnego człowieczeńſtwá ich/ wiecey ſie ciagnie/ zá ſwiátem/ á zá krotkiemi pociechámi iego: wiecey ſobie przekłádáiac doſtoieńſtwá ty ziemſkie/ á niżli ony wieczne. Tákżeć też rownie y w nas tho mnimánie trwa y trwáć bedzye áż do ſkończenia ſwiátá. Bo ácz wiemy s pewnych obietnic Páńſkich/ iż bez woley á ſwiethey opátrzności iego nic ſobie zyednáć nie możemy/ á wżdy my przedſie ßukamy/ zábiegamy/ łápamy v tego nedznego ſwiátá podpomożenia ſwego/ przekłádáiac ſobie wiecey iáki rátunk á wſpomożenie iego. Ano Pan od thákiego mnimánia záwżdy nas miłościwie odwodzi á vpomina/

> Máttheuß w vi.

wiodac nas do tego/ ábychmy pirwey ßukáli kroleſtwá iego: kthore gdy nas opánuie/ iuż ty wßytki ine docżeſne rzeczy ſnadnie nam zá tym przypadáć beda/ wedle ſwietych á miłościwych obietnic iego.

> Co to ieſt pić kielich Páńſki,

¶ A tu pátrzay pilnie/ co tho ieſt iż Kriſtus Pan Apoſtołom ſwoim powiedáć raczy/ że wy nie wiecie czego proſicie: ále możecieli s tego kielichá pić ktory ia też pić bede? A oni mnimáiac ießcze żeby zá iego ſtołem gdy iuż bedzye Krolem onym/ mieli z nim poſpołu ſiedzyeć á pić z onych kubkow ábo kielichow iego wedle ſwiátá/ powiedzyeli iż możemy. Pan przedſie bacząc one cieleſna myſl ich/ powiáda im: Jż wy s tego kielichá kthory ia pić bede pić bedziecie/ ále ſiedzyeć ná prawicy álbo ná lewicy moiey/ toć nie ieſt moiá rzecz dáć wam/ iedno tylko tym ktorzy ſa ná to przeżrzeni/ á ktorym to ieſt zgotowano od Oycá moiego. Przypátrzże ſie tey tu oſobney táiemnicy Páńſkiey/ co tu oto Pan do zwolennikow ſwoich mowić raczy pod przykryciem/ á to iście nie bez przyczyny czynić raczy. Bo ten Pan gdy baczy człowieká ktory myſl ſwa záplecie ſpráwámi nikczemnego ſwiátá tego/ tedy ſie záwße muſi vnośić myſl y ſumnienie iego zá ſwiátem tym/ iż on poznáć nigdy nie może táiemnic kroleſtwá iego ſwietego.

> Ezáiaß w vi. ká.

Gdyż to y opowiedzieć przez Proroká ráczył: iż tácy beda iáwnie wßytko widzieć y ſłyßeć/ á nic nie zrozumieia. Ták iáko tu oto y ná tym mieyſcu y z zwolenniki ſwemi obchodzić ſie raczy. A wßákoż iż on zá miłościwa obietnica ſwoia Apoſtołom ſwym y káżdemu wiernemu ſwemu obiáwił potym táiemnice kroleſtwá ſwego/ á drugim tylko w przypowieściach. A przeto tu ich pytáć raczy/ ieſliby oni mogli pić s tego kielichá/ s ktorego on pić bedzye: to ieſt/ ieſliby też oni thákowe trudności/ tákowe prześládowánia wytrwáć mogli/ ktore on podiał álbo podiać miał dla zbáwienia narodu ludzkiego. Bo iáko to ſam wyznawáć raczył w oney modlitwie ktora czynił czáſu meki ſwey w ogroycu do Bogá Oycá ſwego/ mowiac: Oycże/ ieſliż to ieſt rzecz można/ niech nie piie kielichá tego/ á wßákoż

> Mátthe. w xxvi.

niech ſie ták nie ſtánie iákobych ia chciał/ ále iáko ty raczyß. A thuć Pan o tym kielichu rozumieć raczył/ á tenci to kielich wßytkim wiernym ſwoim tu błogoſłáwić raczył/ mowiac ták: Jż ci wßyſcy ſa błogoſłáwieni/ kthorzy cirpia prze-

> Mátthеuß w v.

ſládowánie dla imienia moiego/ ábowiem tákowych ieſt kroleſtwo niebieſkie. A toż też y o tym krzczeniu rozumieć mamy co y o piciu kielichá/ gdyż nam czeſto kroć w piſmie znácza wody vciſki á vdreczenia/ gdyż ie ná nas Pan wylewáć raczy iáko wode. A może ſie thież nam znáczyć y vmartwienie ciał náßych. Gdyż

> Do Gálát. w v.

nam tego Páweł s. poświadßa/ mowiac: Jż ci ktorzy ſa Páná Kriſtuſowi/ ciáło ſwoie vkrzyżowáli s pożadliwościámi. A Piotr s. thákże tego dokłáda: Pan

> i. Piotr w ij. káp.

Kriſtus cirpiał ieſt/ zoſtáwuiac nam przykład ábychmy go też náſládowáli.

¶ O wßechmocny á dobrotliwy Pánie/ ráczże nam tego vżyczyć z łáſki ſwietey twoiey/ ábychmy też y my nedzni ten kielich twoy cirpliwie pić mogli/ á ty vciſki á prześládowánia ktore ná nas wlewáć raczyß/ ſkromnie znośić mogli/ gdyż to pewnie wiemy/ że z god ná gody nie moż[illegible]żem przez wielkie trudno-

ści/ ták iáko piſmá powiádáia/ muſimy w niść do kroleſtwá twego. Dayże nam tu náß mily Pánie ſkromnie ná wßytkim wytrwáć dla imienia twego/ ábyſmy przykłádem twym wßytko przypußcżáli ná láſke Bogá Oycá twego niebieſkie go/ á nie cknęli ſobie nic w żadnym niebeſpiecżeńſtwie ſwoim. (w Dzieiach w xiiij.)

¶ Ale ſnadźby ſie tu záś kto obrał/ coby ták chciał rzec: A cżemuż tu Pan powiáda/ iż ſiedzieć ná práwicy ábo ná lewicy nie moyá to rzecż dáć wam/ iedno tym ktorym to ieſt zgotowano od Oycá moiego/ tedy nie ieſt wßechmocny áby tego dáć nie mogł? A wßák ná drugim mieyſcu powiáda/ iż wy bedzyecie ze mná ſie dzyeć w kroleſtwie moim ſadzac dwoienaſcie pokolenie ludu Izráelſkiego. Nie rozumieyże tu áby Pan nie był tákiey wßechmocnośći iáko Bog Oćiec/ ile s ſtrony Boſtwá/ ále iż ſie racżył sſtáć mnieyßym wedle cżłowiecżeńſthwá/ á wzyawßy ná ſie oſobe ſłużebniká/ tedy nie dla tego ná ſwiát sſthapić racżył/ áby był poſiadł miáſtá/ zamki/ ále iżby vcżył pokory/ ćichośći: á iżby/ ták iáko thu ſam o ſobie powiádáć racży/ wßyſthkim ſłużył: á iżby dał duße ſwoie ná odkupyenie wßytkiego narodu ludzkiego. Też nie iego rzecż ieſt dáwáć tákie mieyſcá/ ná ktorychby ſie pychá/ nádetość/ ábo iáka nieſpráwiedliwość mnożyć miáłá. Ale tho iego rzecż ieſt rozdawáć ſkromność/ ćichość/ pokore/ á miłoſierdzie w ſercá ludzkie: á to wßytko ſtad/ by ſie iego chwalá ſwieta mnożyć á rozßyrzáć mogłá. A to żadnemu nie może być dano/ áż kto bedzie pociagnion do tego od ſpołecżnego Boſtwá tego/ zá ſtárániem á zá pocżatkiem wiáry iego.

(Czym Pan ßafuie co rozdawa.) (Lukaß w xxij. ká.) (Do Philip. w ij.)

¶ O zápráwde wiele dziś ieſt ludzi tákowych ná ſwiecie/ co ná to máło bacżac/ wymyſláia ſobie dziwne ſpoſoby żywotow ſwych/ á dziwne kſztalty ſobie wynáyduiac/ áby iedno ſwiát poſiadáli pokryta ſwiatobliwośćia á ſpráwiedliwośćia mnimána ſwa/ zápomiawßy wßechmocnośći Páná tego/ iż on káżdego opátrznoſćia ſwa żywić/ chowáć y opátrowáć racży. O tych ći nam Pan iáwnie powiádáć racży/ iż ći ludzyom záwieráia kroleſtwo niebieſkie/ á ſámi do nieo wniść nie moga. Tu rozumieć káżdy może/ że przy tákowych nie ieſt kroleſtwo Páná Kryſtuſowe/ chociaß ſie im też cżáſem drudzy chlubia/ powiedáiac iż maia klucże do niego. Ale wieß to Pan Bog ieſli drugim y ſámym otworza. (Mátthe. w xxiij.)

¶ Ale ia tobie rádze káżdy nedzny Krześćiáńſki cżłowiecże/ ſłuchay ty pilnie rády Páná á zbáwicielá ſwego/ ktory cie tu oto miłośćiwie náucżáć racży/ iáko ſie ty záchowáć maß/ chceßli być w tym ſwietym kroleſtwie iego. Iż ieſli cie Pan przełoży ná iáki ſtan ſwiátá tego/ gdyż káżda moc tu przychodzi s ſwietey mocy iego/ ábyś ſie ná wßem ſpráwował ſwietemi ſpráwámi iego. A w miłoſierdziu á w ſpráwiedliwośći ſłużył tym nedznym owiecżkam iego/ thák iáko ſie też tu on ſam w tey ſwey ſłużbie iáwnie opowiedáć racży/ y ták iákoś ſłyßał od Proroká ſwietego/ ktory nádobnie wypyſál to kroleſtwo Páná twoiego.

¶ Słuchayże dáley moy mily Krześćiáńſki bráćißku/ iáko ten miłośćiwy Pan tobie poćießliwa nowine opowiedáć racży/ bedacż iuż thym Pánem á Krolem ſwiátá wßytkiego/ iż oto nie przyßedł dla tego áby mu ſłużono/ ále áby on wßytkim ſłużył. O iákaż to wielka łáſká/ iż ſtworzyćiel ſtworzeniu ſłużyć ma? Bacż że tedy ná to nedzniku/ á weźmi ſobie ná przykład Páná tego/ Niechcieyże ſie thez ty ná to przeſadzáć/ ábyś thu w tym nedznym żywoćie ſwoim miał vżywáć iákiey pychy ábo iákiey hárdey myſli nád bliźnim ſwoim/ ále rádßey podpomagay/ rátuy/ á ſłuż kedy możeß/ przykłádem Páná ſwoiego/ nedznemu á vpádłemu bliźniemu twoiemu/ cżáſu potrzeby á vćiſku iego. Bo wiedz że Pan przez Proroká ſwiethego káżdemu tákiemu co vbogiemu bliźniemu ſwemu wyrozumie w potrzebach á w niedoſthátkoch iego/ wiecżnie błogoſłáwić obiecżuie/ á cżáſu złey przygody tedy go chce wybáwić od káżdego niebeſpiecżeńſtwá iego. Strzeżyß pilnie tego/ áby Pan twoy nie miał przycżyny ná cie cżáſu ſadu ſwoiego/ żeś ty o mnie dbáć nie chciał ia też o cie namniey dbáć nie chce. Bo ieſlibyś ſie wymawiáć chciał/ y kiedyżem cie widział mily Pánie/ tedy tego badź iſt że cie ták odpráwić bedzye racżył/ gdyż to iáwnie opowiedzyeć racżył/ iżeś thy nie chciał dbáć o nedznieyßego bliźniego thwoiego/ thedy iuż odſthep odemnie y ze wßytkimi tymi ktorym ieſt zgotowan ogień wiecżny s cżártj przekletemi ná wieki wiecżne/

(Iáko Pan błogoſławi miłoſiernemu.) (w pſalmie xl.) (Mattheuß w xv.)

ki wiecżne/

ki wieczne/ przeto żeś niechciał być wdzyeczen vpominánia moiego/ á wzgárdziłeś mie w oſobie iego.

¶ Rozmyſlże ſie nedzny człowiecże á ty docżeſny ßáfárzu dobr tobie do czáſu od Páná twoiego zwierzonych á poruczonych/ á ſtreż pilnie ábyś nie odnioſł/ y tu zá żywotá ſwoiego/ y po ſmierći ſwoiey/ onych ſrogich dekretow Páńſkich nád ſoba/ ktore ták nád toba vſtáwicżnie wiſa/ iż ieſli namniey wyſtapiß á odkrocżyß od woley á od roſkazánia Páná tego/ że pewnie ießcże y thu zá żywotá ſwoiego
w pſálmie xxxvj. iáko drzewo Cedrowe márnie wywrocon bedzyeß/ thák iży mieyſcá y pámiatki namnieyßey twoiey nie zoſtánie/ y onego wßytkiego mießkánia twoiego. Bo ieſliże cie Pan wyſádzić racżył ná iáki vrzad ſwiecki/ tákże go ſtrzedz vmiey/ á ták ſie w nim záchoway/ iákobyś w boiáźni Bożey żył/ vpádłemu do iego ſpráwiedliwośći dopomagał/ śirotke/ wdowe/ pielgrzymá/ od káżdey krzywdy bronił. A gdy ſie ták ſpráwowáć á záchowywáć bedzyeß/ thu iuż pewnie możeß iſt być tego/ że Pan twoy poſtepkom twoim wßytkim miłośćiwie błogoſł awić bedzye/ á mießkánie twoie iuż ná wieki wieczne wzrußone nie bedzye/ według ſwietych obietnic iego/ á okaże ſie iáko słońce ſpráwiedliwość oná twoiá czáſu ſadu twoiego.

¶ Abowiem co też ty záſie rzecżeß zły á nedzny ßáfárzu/ kthory ieſteś przełożony nád rozſadkiem ludu Páńſkiego/ ktory ieſteś poſtáwion iáko ſtroż ná wieży nád owczárnia iego/ gdyż cie Pan vcżynił páſterzem nád owiecżkámi ſwemi/ ábyś ie karmił á wychowywał ku cżći ſwiethey iego w miłoſierdziu á w ſpráwiedliwośći iego/ á k temu prawdziwa náuka słow ſwietych iego: ábyś ich ſtrzegł od onego ſrogiego Lwá rycżacego/ ktory rozdárßy páßcżeke ſwa/ záwżdy we dnie y w nocy kraży á ßuka kogoby pożrzeć mogł. A ty nie tylko ábyś tego ſtrzedz miał ná co cie twoy Pan przełożyć racżył/ ále ſam gubiß/ nißcżyß/ tráćiß/ y ſpráwámi y poſtepki ſwemi thy nedzne owiecżki iego/ á roſkoßuieß ſobie w oney zwirzchnośći ſwoiey/ á czáſem y we krwi niewinnych á ſwiethych iego/ á bierzeß wełne á práwie iáko ſkore odzyeraß czáſem z nedznych owiecżek iego/ thylko iedno ſwym pożytkom folguieß/ á o tym ſie namniey nie ſthárаß/ ábyś ie páſtwił onymi wdzyecżnemi zyarnki słowá ſwietego iego/ á powinnośći ſwey. Nápawaß ie metna woda ſproſnych wymysłow á márnych przykłádow ſwych. Karmiß
Vrząd wiernego páſterzá thák ſwieckiego iáko duchownego. ie plewámi omylnych á fałßywych náuk ſwiátá tego. Czemu ich nie chceß wypuśćić ná ony páſtwiſká prawdziwey náuki Páńſkiey? Czemu ie ná ſtrone odpadząß od tego wdziecżnego źrodłá od Páná Kryſtuſá? w ktorym ony rychley by mogły náleść ochłodzenie czáſu vprágnienia ſwoiego. O nedzny páſterzu/ o zły ßáfárzu/ wiedz pewnie że pomſtá twa tobie od Páná thwego obiecána cie-
Hozeaß wvj. ká. bie minąć nie może/ á ládá kiedy złośniku zábije cie Pan duchem vſt ſwoich ſwietych/ wedle obietnic ſwoich. Bo wedle ſpráwiedliwego ſadu ſwoiego iuż dáley nie wytrwa/ áby nie miał zetrzeć/ znißcżyć/ á w niwecż obroćić thego złego/ ſproſnego/ á vpornego ſwowoleńſtwá twego.

¶ Roſpomniß ſie roſpomni o nedzny páſterzu/ á przeſthań rádzeć tey márney zwirzchnośći á tego złego vporu ſwoiego/ vcżyń doſyć tytułowi ſwoiemu/ gdyż cie Pan nie przekłáda pánem w ſrogośći/ ále sługa w łáſce á w miłoſierdziu owiecżkam ſwoim. Służże im wiernie w słowie Bożym/ á nie roſkázuy w pyße. Azaß oto nie słyßyß iáko Pan wßytkiego ſwiáthá ſwiete miłośniki ſwoie vpomina/ iż ktory z nich chce być ſtárßym/ áby był sługa ich. Bo ieſliże cie Pan też przełożył ná mieyſce ich/ czemuż the regułe Páná twoiego ná ſtrone odkłádaß á odmietuieß? chlubiß ſie thym żeś ieſt ná mieyſcu ſwietym iego/ ále rozno pokory iego náſláduieß. Cemuż ná to nie chceß bacżyć że cie Pan twoy ná thák zacne mieyſce przełożyć racżył/ od niego wßytko maß/ á ty przedſie kedy możeß lżyß á tłumiß wßytkimi ſpráwámi ſwoiemi ſwietha chwałe iego/ bárzoć iákoś przykra ſwieta prawdá iego/ że przed nia zátulaß/ iáko waż gdy go záklináia/ márne vßy ſwoie. Obroć ſie rádßey obroć ku Pánu ſwoiemu/ złoż te márna pyche s ſercá twoiego/ vpadń przed Máieſtat Páná Bogá wßechmogacego. Bo wiedz gdy ſie tym ſpoſobem wedle náuki Páńſkiey ſpráwowáć bedzyeß/ że tym

zacnieyßy

zacnieyszy á poważnieyszy stan twoy bedzie miedzy wszytkimi postronnymi narody świátá tego.

¶ Czemu sie tu w tey rospráwie s. przypátrowáć mamy.

¶ A ták tuby sie nam trzebá pilno przypátrowáć/ iáko mamy obchodzić dni á świetá Apostołow álbo inych przebránych Páńskich/ iáko tho dziś obchodzimy pámiatke Jákubá s. tego dostoynego Apostołá Páńskiego. Nie dzwonki nie kádzidły/ nie świeczkámi/ ále sobie mamy przypominác spráwy/ żywoty/. y postepki świete ich. A z nich przykłády á náuki/ sobie ná pámieć/ á ku vtwirdzeniu wiáry swoiey/ bráć/ á ná pámieći mieć: iákoż tu z rospráwy tey Páńskiey około tego dostoynego Apostołá świetego możemy sie napirwey náuczyć/ co iest krolesthwo Páńskie/ ktore zależy nie w bebniech áni w trabach/ ále w sadzye/ w spráwiedliwośći/ á w miłosierdzyu/ y iákie sa możnośći y zwirzchnośći iego.
¶ Drugie mamy też obaczáć/ iáko ći przełożeni krolestwá tego świetego máia sie záchowywáć. Bo nie w pysze/ á nie ná łupiestwo owieczkam swoim Panie thu przekłádáć raczy/ ále w pokorze á w spráwiedliwośći/ áby krolowáli nád tym stádem Páńskim/ á posługowáli im miásto zwirzchnośći swey/ w káżdych potrzebach á vpadkoch ich. A iesli sie ták záchowywáć beda/ iáka iest zacność/ opátrzność/ opieká ich v Páná thego/ y iáka ma być y zapłátá y błogostáwieństwo ich. ¶ Trzecie mamy sie vczyć/ co iest kielich Páński y iáko gi znośić mamy/ y iáka iest zapłátá thych/ co go wdzyecznie á ćirpliwie przyimuia od Páná swego/ y iáko ma być káżdemu ná wielka pociechę y ná wielkie wesele obrocon/ kto gi wdzyecznie y przyimuie y znośi od Páná swego.
¶ A ták nász wszechmocny á miłośćiwy Pánie/ rácz to nam spráwić z łáski á z miłosierdzya twego świetego/ ábychmy nedzni prawdziwie poznáć mogli to świete krolestwo twoie/ á poznawszy/ ábychmy vstáwicznie trwáli pod możnośćia iego. Dayże nam miły Pánie te státeczna myśl/ ábychmy wszytko przypuśćili ná świeta opátrzność twoie/ gdyż ty wedle obietnice swoiey dla tegoś wiecey ná świát zstapić raczył/ ábyś dusze swa dał ná odkupienie nas nedznych owieczek swych. Nie ráczże nas odmietowáć od świetey oblicznośći twoiey/ dla wielkiego á niewymownego miłosierdzia swoiego. Ráczże z nas miłośćiwie zyać te sprosność krewkiego człowieczeństwá nászego/ ábychmy w duchu á w prawdzye ciebie chwalić mogli Páná swoiego/ á odłożywszy ná strone wszytko pieczliwe stáránie świátá tego/ day ábychmy tobie ku czći/ á potym ku podpárciu bliźnich swoich/ dobrá twe nam ad twey świetey miłośći poruczone/ száfowáli: á społecznie według bráterskiey miłośći ieden drugiemu posługowáli. Bo iesli sie ták spráwowáć á záchowywáć bedzyemy/ iużechmy sa thego pewni/ że ty nád námi miłośćiwe obietnice swoie/ błogosłáwieństwo wieczne/ y krolestwo twoie rośćiagnać bedzyesz raczył. Co nam wszytkim rácz dáć nász Boże Oycze przez syná twoiego Páná á zbáwicielá nászego Jezusá Kristusá ná wieki wieczne. Amen.

Ewányelia ná dzyeń Bártłomieiá świetego/ ktora nápisał Łukasz s. w xxij. kápitulum. Przećiwko powyszszonośći świeckiey á złym sprawcam kośćiołá.

¶ Krolowie pogáńscy ći kroluia nád nimi/ á ktorzy zwirzchność ná nich máia/ thy zowa dobrodzyeymi swemi etcet.

Jáko przyrodzenie człowiecze záwżdy ſie ná pyche á ná powyżßoność ſwyátá tego ciągnie/ y iáko w tym ma być ſkromiono y iáko ſie w tym záchowywáć máią/ ktorzy ſą ná tho z woley Bożey powołáni.



Dyż nas w thym piſmo wßedy nieomylniey iśćiy ſtráßy/ iż by człowiek wßythek ſwiáth poſiadł á opánował/ y wßythki ſkárby iego/ á duße ſwą zle opátrzył/ thák iżby iey droge ſpráwił złemi ſpráwámi ſwemi do wiecznego zátrácenia/ tedyby mu nic po tym po wßytkim nie było/ á bárzoby tho zły á ßpetny frymárk vczynił. Gdyż y piſmá ſie máło pytáiac/ iedno ták zgołá á po proſthu vciekßy ſie do rozumu ſwego/ snádnie tho káżdy obáczyć może/ co ieſt lepiey vczynić. Bo gdyby tu do kogo Anyoł przyßedł/ á powiedzyał mu iſtotnie á nieomylnie od Páná/ co woliß/ iż ten rok bedzyeß miał po ſwey woli/ á wßytkoć ſie zdarząć bedzye/ á pothym ſto lat álbo áż do ſmierći bedzyeß w wielkiey nedzy á w wielkiey boleśći ſwoiey: czyli iż ten rok máluczko poćirpiß/ ácz ſie przedſie dobrze mieć bedzyeß / á potym ſto lat ábo áż do ſmierći bedzyeß miał wßythko po ſwey myſli/ byś chciał być y krolem. Tuby zdą mi ſie nie trzebá nikogo pytáć coby wolał vczynić/ thák rozumiem iżby káżdy wolał wytrwáć rok máluczko/ á odiąć ſobie kes ſwey woley/ á áż do ſmierći á ießcze k temu wiecznie ſobie roſkoßowáć wedle myſli ſwoiey. A coż owßem rozumieć mamy o thym nedznym żywoćie náßym/ ktory nie tylko do roku ábo do dniá iednego/ ále ledwie do iedney godziny nie ma zámierzonego czáſu ſwoiego: á wżdy przedſie ieſt w nas táka ſlepotá/ iż nie tylko do ſtá lat/ ále onego wiecznego żywotá ſwego/ y onych tákich roſkoßy/ przećiwko ktorym popioł á błoto ſą roſkoßy ſwiátá te°/ odſtepuiemy á odbiegamy dla tego krociuchnego á bárzo omylnego żywotá nedznego náßego. A ták vſtáwicznieby nam ty ſłowá Páńſkie miáły ſtáć przed oczymá náßemi/ ktore tu mowić raczy do zwolennikow ſwoich/ gdy go pytáli o przełożeńſtwiech á o zwirzchnośćiach ſwiátá tego/ iáko ie też tu zoſtáwić á poſtánowić bedzye raczył idąc do Bogá Oycá ſwego niebieſkie°/ iż im tu powiedáć raczy/ iż to ſą iedno pogáńſkie rzeczy á onych ludzi niewiernych/ ktorzy ſie poddáli pod moc nedznego ſwiátá tego/ pytáć ſie o tym/ Ale kto iuż zoſtánie z wiernym ſercem á z wierną myſlą tu ießcze zá żywotá ſwego w kroleſtwie ſwietym iego/ ktore ieſt rozne dáleko od kroleſtwá ſwiátá tego/ tedy ſie nic o tym pytáć nie ma/ nic ſie o tych zwirzchnośćiach fráſowáć nie ma/ owßem to ma záwżdy pilniey ná pieczy mieć/ áby ſie komu mogł przyſłużyć dobrodzyeyſtwem á miłoſierdzyem ſwoim. Abowiem iuż tákiego káżdego ſtan ieſt nieomylnie przeyrzan/ y opátrzon/ á minąć go nigdy nie może/ y tu ná zyemi y ná niebie/ ktokolwiek iedno wedle rády Páńſkiey pirwey ßuka ſwietego kroleſtwá iego/ á chodzi vſtáwicznie pod poſłußeńſtwem iego. O czym ßyrzey nápiſał Lukaß s. tymi ſłowy.



Sſtáłá ſie pothym byłá rozmowá miedzy zwolenniki/ kthoby miał być przełożeńßy miedzy nimi. A Pan obaczywßy tho powiedzyeć im raczył: Iż krolowie pogáńſcy ći pánuią nád pogány/ á thy ktorzy máią zwirzchność nád nimi/ zową ie dobrodzyeymi ſwoiemi. Ale wy nie thák czyńcie/ ále owßem ktho bedzye zacnieyßy miedzy wámi/ niechay ſie czyni iáko vniżeńßy: á ktho przełożeńßy/ niechay ſie wßytkim przyſługuie. Abowiem co ſie wam zda/ kto ieſt zacnieyßy/ tenli co ſiedzi zá ſtołem/ czyli then co ſłuży k ſtołu? izali nie then co ſiedzi v ſtołu? A ia miedzy wámi ieſtem iáko then ktory wam wßythkim ſłuży. A wy ieſteſcie ktorzyſcie wytrwáli ze mną we wßytkich pokuſach moich/ A ia wam tymże kſztałtem ſpráwuie to obieczáne kroleſthwo wáße/

iáko ie mnie ſpráwić raczył Ociecz wáß niebieſki/ ábyſcie pili y iedli w kroleſthwie moim v ſtołu moiego/ á iżbyſcie ſiedzyeli ná ſtolicach ſwoich ſadzac ze mna dwoienaſcie pokolenie Izráelſkie.

ROſpráwá thá ſwietha iuż ſie dzyałá po wieczerzy Páńſkiey/ gdy długie á bárzo wdzyeczne Pan miał rozmowy z zwolenniki ſwoiemi/ w kthorych y wiele náuk y wiele othworzonych táiemnic ſwoich/ y piſmá ſwietego/ im obiáśnić y opowiedzyeć raczył/ y to co ſie z nim ná potym dziać miáło/ á tákież z nimi/ y tu zá żywotow ich/ y po zeſciu tego nedznego á docześnego żywotá ich/ oznáymić im raczył/ y ná potym wßytkim wiernym ſwoim/ tyß náuki y tyß rozmowy ſwoie ſwiete/ ná piſmiech ku pámiatce wieczney zoſtáwiwßi/ ábychmy ſie też thego wßytkiego y nádzyewáli y przeſtrzegáli/ co ieſt tym ſwietym ludzyom w oſobie wiernych wßytkich iáſnie znáć dano y opowiedzyano. Támże Pan tego zániecháć nie raczył/ rozumieiac temu/ iż ten mizerny á obłudny ſwiát ni czym inßym nie miał wiecey vnośić ludzi wiernych á przebránych iego/ iedno tymi powyßßenoſciámi ſwemi/ á tymi márnemi/ omylnemi/ á bárzo krotkiemi tytuły á pochłubámi ſwoiemi. — ¶ Nic ſwiátá nie tráci iedno chłubá.

¶ Jákoż iſcie nie ieſt żaden ták ſproſny/ áby tego vſtáwicznie nie baczył do ſiebie po wßytki czáſy ſwoie/ iż wßytki trudności/ prace/ ſtáránia/ biegánia/ mordowánie/ á wßytkiá wßytki niebeſpieczności náße/ ni do czego ſie inego nie ſciagáia w káżdym ſtanie náßym/ iedno áby thež wżdy káżdy był widzyan miedzy ſwiátem/ iż przedſie płynie iáko iábłko czyrwone miedzy inemi iábłki: á poſpolita to v wßytkich przypowieść/ iż iáko cie widza ták cie máia: á thego nedznego widzenia iedno do iutrá/ á pothym iedno deßczká á wáſka koßulá zoſthánie przy oney nádetey myſli náßey/ z onego widzenia náßego. A co kłopotow/ fráſunkow/ niebeſpieczeńſtwá vżywie w tym nedznym żywocie ſwoim/ to bedzye miał káżdy w zyſku. Bo obroć to iáko chceß/ á w iákiżkolwiek ſtan chceß wdáć żywot ſwoy/ á iż wykroczyß s they ſwobody/ ná ktorey cie Pan twoy poſtáwić raczył/ á błogoſtáwić y opátrowáć cie w niey vſtháwicznie á nieomylnie obyecáć raczył/ ieſliżeś iuż nie zgwałcił wolności ſwoiey? Bo iuż vſtáwicznie czynić muśiß doſyć oney obowiazáney powinności ſwoiey/ á záwżdy mieć muśiß nád ſoba zwirzchnieyßego/ co cie ze wßythkiego káráć á fráſowáć muśi. A co záſie poſtronne głoſy czynia álbo mowia o tobie/ toby iuż o tym y końcá nie było. A ná koniec to káżdy może obaczyć ná nedznym woycie we wśi/ co ſie około niego dzyeie. Pan mu łáie/ vrzednik łáie/ gromádá łáie/ ná káżdy dzyeń do Páná biegay/ v roboty ſtaway/ w ſwieto ludzi iednay á roſpráwuy/ do ßkody wychodź. Owa wßedy á wßedy s kłopotem vżywa nedzny woyt czáſow ſwoich/ á wżdy mu tho miło iż go woytem zowa. A człowieczek proſty odpráwiwßy powinność ſwoie/ ſiedzi ſobie w pokoiu/ y o woythá nic niedba/ y o Páná máło kiedy nikomu nic winien nie zoſtánie. — ¶ Jákie kłopoty pyßnego.

¶ A obaczywßy to Pan/ iż ten nedzny ſwiát thymi omyłkámi miał záwżdy łudzić á vnośić wierne iego/ iż ſie mieli w tym z myſlámi ſwemi odnośić od niego y od ſwietego kroleſtwá iego/ niechciał tego zániecháć áby w thym przeſtrzedz nie miał wiernych ſwoich/ y dopuśćił tey pogadki vczynić miedzy ſoba z wolennikom ſwoim/ áby ie w tym roſpráwił/ á tey iego roſpráwie ſwietey áby przypátruiac ſie ná potym wierni iego á miłośnicy iego/ mniey ſie kocháli w thych zwirzchnoſciach á w tych przełożeńſtwiech ſwiátá tego: gdyż to ſa rzeczy ná poły pogáńſkie. A zwłaßczá ktho ſie o tho ſtára z wielkiemi pilnoſciámi ſwoiemi/ opuśćiwßy w tym wola/ opáthrzność á przeżrzenie ſwiete iego: gdyż on iuż káżdego ták wiernego iáko niewiernego náznáczyć raczył thákim ſtanem y thákim tytułem/ ktorego żadny minać nie może/ gdy bedzye ſwieta wola ie°/ á gdy bedzye chodził pod możnym kroleſtwem iego/ á pod ona ſwietha á miłościwa opátrznoſcia iego. — Przeżrzenie Páńſkye.

¶ Nie dziw iż ſie człowiek vnieſie.

¶ Podziwuyże ſie tu moy miły brácie człowieczeńſtwu ſwemu/ á nie ſie tym nie fráſuy ieſli ſie kiedy vnieſieß w mnimániu ſwoim/ gdyż ſłyßyß iż y ći ludzye ſwieći/ kthorzy tuż záwżdy byli oblicżnie przy Pánu ſwoim/ á záwżdy ſłucháli słow ſwietych á náuk iego: y náſłucháli ſie wielekroć onych obietnicá oney ſwietey opátrznośći iego/ gdy im powiedał/ iáko wßyſcy wierni ſa ná pilney piecży Bogá Oycá iego niebieſkiego/ iáko on páſie ptaßki/ źwirzetá karmi/ kwiathki wilgotnoſciámi ich pzzirodzonemi chedoży y fárbuie dziwnemi przipráwámi ich. A wżdy widziß iż ſie przedſie máło w tym baczyli / przedſie ſie im chce áby im rozdawał vrzedy/ zwirzchnośći/ y ine poruczeńſtwá ſwiátá tego. A tego zápomnieli y przepátrzyli/ iż on Krolem był nie tego widomego kroleſtwá ſwiáthá tego/ ále tákim krolem/ iż nie widome á żadnym rozumem nie pośćignione záwżdy były dziwne ſpráwy iego. A káżdy co ſtał y dziś ſtoi z nádzyeia ſwoia pod ſwieta opátrznoſcia iego/ á pod tym możnym kroleſtwem ie°/ iż áni ſam wzwie iáko niewidomie á iáko niewiádomie przipádnie mu wßytko/ chocia ſam o tym áni pomyſli áni ſie tego nádzyewa/ iż y bogáctwá/ y doſtoieńſthwá/ y wßythki pocżćiwośći/ áni ſie ſam obacży/ gdy przypádna ku ſtanowi iego. Gdyż tho ieſt mocnie obiecano á záſlubiono káżdemu wiernemu od niego/ kto iedno bedzye chciał mocnie á ſtale vfáć iemu/ iáko możnemu Pánu á nawßechmocnieyßemu Krolowi ſwoiemu.

Ani wzwie wierny ſkad mu co przypádnie.

¶ A tu iuż widziß iż czáſem y ten ktory ieſt pocześći y łáſka Páńſka obiáſniony á obdárzony/ vnieśc ſie muśi: á coż owßem rzeczemy my nedni niebożatká/ ieſli nie bedzye łáſki/ opátrznośći/ á miłoſierdzia tego Páná nád námi: gdyż nas záwżdy tá nedzna myſl náßá vnośić muśi/ iáko też oto ſłyßyß iż byłá vnioſłá y tę ludzi ſwiete. Ktorzy gdy vſłyßeli od Páná iż ſie iuż przybliża kroleſtwo iego/ nádzyewáli ſie iż wedle godnośći káżde° bedzye ie rozſadzał po zamkoch/ po vrzedziech/ po doſtoieńſtwach tych márnych á niepotrzebnych ſwiátá tego. Bo przeto ie piſmo zowie márnemi: gdy ſie kto ná nic wſpina márnie/ á ßuka ich/ á zákupuie ie ſobie bez woley á bez opátrznośći Páná ſwego/ gdyż on y złe y dobre przekłádáć raczy: złe zá grzech ná pomſte ludowi ſwemu y ná vpádek ich/ á dobre ná pociechę ludowi ſwemu/ y ku powyzßeniu im y potomſtwu ich.

Kto ßuka pychy/ ßuka kłopotu.

¶ A tákże y my nedzni żebracy ſwiátá tego/ ießczeby wżdy iáko tákobyſmy biegáli zá tym Pánem/ ktory tymi ſkárby á tymi doſtoieńſtwy wßytkimi ßáfuie tego ſwiátá/ á tego wżdy/ ieſliże ieſt wola iego ſwieta/ potrzebowáli s prosbámi ſwemi od nie°. Ale zá czymże biegamy? pátrzay/ oto biegamy zá ſwiátem á zá niewolniki iego/ ktorzy toż máia co y my iedno do nedzney godziny ſwey/ á nie baczymy tego iż Pan ma piecza o namnieyßym poſtapieniu náßym/ gdy bedziemy chodzić drogámi iego wedle woley ſwietey iego. A czegoż ßukamy v tego ſwiátá nedznego? Oto pracey/ kłopotu/ á zátrudnienia/ zniewolenia myſli ſwoich/ y trudney liczbie od Páná ſwego á ieſteſmy iáko márinarze/ kiedy ſie im okret rozbije/ tedy ſie káżdy miece do żaglu/ káżdyby chciał iákie miſterſtwo okázáć/ á ná oſtátek ſie v deßczki vwiazawßy/ áno przedſie do brzegu dáleko/ wßyſcy rázem zginać mußa y z onymi miſterſtwy ſwemi. A tákże y my czynimy nedzni márynarze/ pływáiac po tym nedznym morzu ſwiátá tego/ káżdyby chciał rzedzić/ káżdyby chciał medrowáć/ káżdyby chciał być widzyan ieden przed drugim v tego żaglu/ á ze wßytkiego nic: á też máło nie rázem przywiazawßy ſie do deßczki/ káżdy ſie pláwić muśi do brzegu ſwego/ á wieß to Pan Bog gdzie przypłynie/ ieſli nie bedzye w opiece á w ſtraży Páná ſwego/ ieſli nie zá onym bogaczem ktory też wiele rzadził á władał roſkoßámi y doſtoieńſtwy ſwiátá tego/ á ktore go nam iáko źwierciádło w tey tu mierze wyſtáwiono/ ku przeſtrzeżeniu náßemu/ ábychmy ſie wßyſcy karáli przygoda iego.

Káżdemu ſie chce rzadzić.

Łukaß w xvi. ká.

¶ Abowiem dotkni ſie pirwey ſam coś ieſt/ á potym też poźrzy w kim pokłádaß nádzieie wſpomożenia ſwe°/ y czego ſie nápieraß od niego: gdyż to czego ſie nápieraß zowie piſmo ſmiećim/ błotem/ prochem przed oblicżnoſcia Páná tego/ á k temu ſie nápieraß w tim ſrogiego vplecienia ſwoie° á trudney liczby ſwoiey: gdyż áni wzwieß kiedyć bedzie rzeczono: iż ſłyßę nedniku vbogi iżeś złym á nie-

Krotkość czáſu.

Łukaß w xvi. ká.

wiernym włodárzem á ßáfárzem moim/ iuż wstań/ iuż nie bedzyeß wieccy ßáfował tymi dobrodzieystwy moimi. A ktemu ieślić ießcze rzeká ony słowá czáśu żadnego nie pátrząc: nedzniku ßálony názbierałeś/ rozßyrzyłeś sie á nıowiß dußy swoiey: Roskoßuy dußo moiá miła w roskoßach swoich/ maß wßytkiego do syć/ á dziś tey nocy przyszła po nedzna duße twoie. O nedzna roskoßy/ o márna pycho/ o krotka krotofilo: cáły dzyeń sie stáráć/ biegáć/ á łamáć głowe/ zábiegáiac temu nedznemu świátu/ z wieczorá kes odpoczynąć á chłubić sie przed tą nedzna dußa swoia w zebrániu swoim/ á o pułnocy iuż wsiadáć ná one nedzna á sroga licżbe swoie. O nedzne włodárstwá á mizerna roskoßy. A co ießcze k themu/ stráćić Páná swego/ stráćić zwirzchność/ opátrzność/ straż/ y opieke iego. A tu iuż słyßyß czego prágnie tá nedzna á omylna myśl twoiá.

¶ Pátrzayże záśie coś iest/ y v kogo ßukaß tey obłedliwey nádzyeie swoiey. Abowiem ßukaß v świátá á v instrumentow iego. Słuchayże co iest świát/ iáko gi pismo zowie/ márna omyłká/ łotrowska iáskinia/ omylna sámołowká/ ná ktorym nigdy nic pewnego/ nic trwáłego/ áni nigdy długo stánownego być nie może. Słuchayże słuchay/ iáko zowa záśie ty instrumentá iego/ powiedáiac iż káżdy człowiek świátá tego iest omylny á łgarz/ á prożno kto w nim ma pokłádáć nádzyeie swoie/ y w kśiażetach iego/ bo krotka á omylna to iest nádzyeiá káżdego. A prorok powiáda/ iż go z ráná widzyał iáko drzewo rozßyrzone/ á k wieczoru nie został y znák mieyscá iego. Słuchayże záśie co o thobie sámym Job s. powieda/ á tákże podobno y o wßytkich tych nádzyeiach twoich: Iż człowiek káżdy iest pruchnem/ á syn człowieczy robakiem/ á iż iest czerw pościel iego/ á robak przyodzyanie iego. Słuchayże iáko cie ná inych mieyscach pismá zowa/ báńka stłuczona/ siánem zeschłem/ drzewem spruchniáłym/ á nákoniec łgarzem/ á żadney pewney nádzyeie nie máiacym w sobie. A tu obácz że sie obádwá y s tym świátem swoim/ y s tymi nádzieiámi iego/ iáko by żebracy mántykámi tłucżecie/ á snadź ießcze gorzey. Bo wżdy iuż oni o rzecz pewna/ álbo o kukłe/ álbo o gomułke/ ále wy obádwá ießcze nie wiecie oczı/ gdyż obádwá nic nie macie. A czo nád nawietße/ iż iedno do połnocy/ z obietnice Páńskiey/ zámierzony kres mießkánia swego macie/ ieśli go opuśćicie á odstapicie od woley á od świetey opátrzności iego.

¶ Nuż toś iuż słyßał czego sie nápieraß/ y od kogo sie nápieraß/ á nie máß sie czego bárzo nápiráć/ y nie maß bárzo przecz w tym omylnym świecie nádzyeie pokłádáć. A wßákoż pátrzay iż iedno tu o tákich pismá poświadßáia/ ktorzy nie chodza wedle woley á przeżrzenia y opátrzności Páńskiey. Ale ći záśie kthorzy sa przeżrzeni od Páná rozumy/ godnościámi/ y spráwámi dobremi/ á ktorzy z tákiego świetey sa obiáśnieni od niego / á własnie z woley á s przeżrzenia iego sa wezwáni do tego/ słußnie nie máia gárdzić tym funtem swoim/ á thym dobro dzyeystwem iego. Bo gdzyeby też wzgárdzili świete powołánie iego/ tedy by mu też s tego winni sroga spráwe dáć/ iáko z onego funthu w zyemie zákopánego/ ktory też Pan wspominác raczył: gdyż Pan bez porządku nie chciał zostáwić tu wiernych swoich/ y świátá wßytkiego. Gdyż Páweł s. świádßy pißac do Rzymian/ á nam wßytkim wiernym Páńskim te otuche dáiac/ gdzye powieda: Iż káżde przełożeństwo od Páná/ (ále słuchay iż powiáda od Páná.) A thák ieśli iest od Páná/ tedy iest tobie spráwiono ku wßytkiemu dobremu thwemu. Acżkolwiek káżde przełożeństwo iest od Páná/ ále tákie przełożeństwo/ s tákim ßukánim á zgwałtownym nápieránıem iego/ iuż ácz iest od Páná/ ále zá grzech ludu onego/ á ná skaránie y ná vpadek iego. Gdyż tho nie omylnie obiecał ludowi swemu/ kthory odstapi od niego y od postußeństhwá iego: Iż wyime miedzy przełożonemi ich madrego/ rádnego/ poważnego/ walecżne°: á dam im sprawce y przełożone ich wedle sercá ich/ ták iż w nierządzye á w złey spráwie/ á nieiná czey iáko niewiásty/ beda pánowáć á roskázowáćim.

¶ A ták gdy tákie przełożeństwo przypádnie ná kogo/ ktore bedzye s świetey woley/ s przeżrzenia/ á s powołánia Páńskiego/ słuchay iáko tu Pan tákie zwáć raczy/ y miedzy pogány ty ktorzy sa miedzy nimi/ iż dobrodzieymi ludzkiemi máia

 być zwáni:

¶ Nikczemność człowiecza.

w psálmie Cxv.

w psálmie xxxvi.

Job wxxv. kápi.

Łukaß w xij. ká.

¶ Moc káżda od Páná/ zá grzech zła/ á dobra zá pociechę.

Matthe. wxxv.

Do Rzymiá. w iij

Ezáiaß w iij. ká.

Przełożone Pan zowie dobrodzieymi/ á iácy być máia.

być zwáni: á ieſli miedzy pogány/ coż owßem miedzy Krześciány. A coż to zá dobrodzyey? á iákoż on themu doſyć vczynić może/ áby wßythkim dobrze vczynić miał? Oto słuchay wnet iáko cie Pan vczy v Ezáiaßá/ iáko bedzyeß dobrodzyc

Ezáiaß w j. kápi. 17.

iem wßytkich: Sadz ſpráwiedliwie/ rátuy vciſnionego/ wſpomoż nedznika/ záchoway ſirotke/ á proſtaczká w ſpráwiedliwośći iego/ miłuy cnotliwe°/ vczyń mu poczćiwość/ á karz/ treſkcy/ á vpominay złego/ á nie chceli ſie obáczyć/ vżyway nád nim kaźni á zwirzchnośći ſwoiey/ á pobożnie ſie obchodź nád ſwowoleńſtwem iego: záchoway káżdemu práwo á powinność iego/ á nie zoſthaway ni w czym winien nikomu: radź wiernie á ſpráwiedliwie o oyczyznie ſpołeczney y o doległośći iey/ á tákież o doległośći y o krzywdzye zoſobná káżdego/ áby káżdy zoſtał przy práwie á przy ſpráwiedliwośći ſwoiey/ á káżdy áby ſie roſkochał w powinnośći ſwoiey. A tu iuż bedzyeß dobrodzyeiem káżdego/ á thu iuż vkażeß wßytki znáki po ſobie/ iżeś ieſt práwy ſługá Páná thwoiego/ á prawie właſnie przezrzány á powołány od niego/ ku pocieße ludu iego. A tu ſie iuż wierny Páńſki roſkocháć może/ iż iuż widzi znák łáſki Páńſkiey nád ſoba/ gdyż wedle obietnic iego widzi tákiego przełożonego nád głowa ſwa.

Pan nád vſtáwá mi ſwemi odmieniacżá mieć nie raczył.

¶ A wßákoż pátrzay iż tu Pan to iedno opowiedáć raczy o tych ktore przekłádáć raczy ná ſpráwy á porzadki ſwiátá thego ná mieyſcach ſwoich dla ludu ſwoiego/ ále w ſpráwach słow/ woley/ á poſthánowienia ſwoiego ſwietego/ nikogo nie chciał mieć głowa iedno ſáme ſwieta głowe ſwoie/ á nikomu ſie tego zwierzyć nie chciał/ á poruczyć thego nikomu nie chciał/ áby miał ktho mieć zwirzchność ábo iáka moc odmieniáć iákie drogi/ á inße poſthánowienia iákie/ nád

Do Ephe. w iiij. 11.

poſtánowienie iego ſwiethe/ á zwłaßczá coſie dotyka zbáwienia człowieká nednego. Aczkolwiek Páweł ś. piße/ iż Pan poſtánowić raczył w kośćiele ſwoim ſwietym iedny Biſkupy/ drugie Proroki/ drugie Doktory/ drugie Ewányeliſty: ále nie poſtánowił ich iáko páný/ ábo iákimi zwirzchnymi/ ábo odmieniáczmi nád słowy ſwoiemi: ále ie wßedy á wßedy zowie piſmo ßáfárzmi á sługámi słow/ ſpraw/ á táiemnic iego ſwietych. A iákiegożkolwiek doſtoieńſtwá ieſth ten sługá á ten ßáfarz tych słow á tych ſpraw thego Páná ſwego/ kiloby prawdziwy/ iuż ma być w tákiey poczćiwośći/ iáko práwy poſeł iego. Gdyż y thu widamy iáko posłowie krolewſcy/ ábo iákich zacnych ſthanow/ gdy thu do kogo przyda s pewnemi poſelſtwy á z wierzacemi liſty vtwirdzonemi/ iáko ie przyimuie ſwiát w poczćiwośći wielkiey. A gdy też iáka plotká przydzye/ chociaż ſie powieda od Páná iákiego/ á nie ma nic pewnego od niego/ tákże też plotkámi á pośmiechy bywa odpráwá iego. Abowiem słuchay co był Páweł ießcze ná on czás/ y iáka byłá zacność iego/ á wżdy Tytus y Tymotheuß bedac Biſkupy/ záwżdy ſie ſpráwowáli liſty iego. A przecz? Iż ſie im opowiedał/ iż cokolwiek mam/ y co wam piße/ wßytko mam od Páná mego. A kto ſie temu pilno przypátrzyć chce iż namnieyßego słowá nie znaydzye/ ktoreby ſie nie zgodziło/ álbo ſie w czym odſtrzeláć miáło od słowá od woley Páńſkiey.

Iáko poſeł prawdziwy Páńſki ma być w poććiwośći

¶ A ták tákie poſelſtwá á tákie ſpráwy gdy ktorykolwiek wierny Páńſki vſłyßy/ nie tylko od Biſkupá/ nie tylko od oſwieciałá/ ábo od iákiego z rozlicznych vrzednikow vrzedniká / słußnie ma przeſtáć kirádzye iego / á mieć w wielkiey poczćiwośći y ſtan y poſelſtwo iego: gdyż nie od ziemſkiego krolá/ ále od onego Krolá á Mocarzá niebá y zyemie/ przydzye do ciebie s pewnemi cyrography

Lukaß w x. kápi.

iego/ s piſmy iego/ á práwie nie inácżey iedno iáko z wierzacemi liſty od niego. Gdyż powiádáć raczy/ iż gdy poydzyecie powiádáć słowá moie/ ktho was bedzye słucháć/ iákoby mnie ſámego słuchał. Ale ieſliby też przyßedł do ciebye/ á nie przynioſłći nic pewnego s piſmá á z liſtow Páná twoiego / ſnadnie go theż możeß odpráwić onym dekretem Páńſkim/ iż mi Pan nie kazał wierzyć żadnemu duchowi/ iedno czo powiáda słowá iego/ á roſkazał mi ſie wiecey bać ſiebye/ niż namocnieyßego człowieká ſwiátá tego/ zágrażáiac mi to ießcże ſrodze iż on może y duße y ciáło ſtráćić/ á człowiek żadney mocy mieć nie może/ iedno do czáſu nád ciałem/ y to zá dopußczeniem iego.

Mátthevß w x. 28.

¶ A thák nic ſie ty nie pytay o tym/ ieſli ktho wzgárdzi to poſtánowienie Páń-

ſkie iáko w

ſkie/ iáko tu ſłyßyß/ októrym thu powiedáć raczy zwolennikom ſwoim/ á iż ſie wyſtáwuie w zwirzchnoſciach ſwoich: czyń ty poczćiwość przedſie komuż winien poczćiwość/ niechay ſie káżdy ſtára iáko ma być praw Pánu Bogu ſwoiemu: gdyż káżdy wie/ ſłyßy/ y ſłußnieby y rozumieć miał/ iáki kres ma zámierzony powinnośći ſwoiey/ kiłoby cie iáky nie odciągał od powinnośći twoiey/ ktoraś ty powinien Pánu Bogu ſwoiemu. A ieſliby cie mocą á iákim gwałthem chćiał odćiſkáć ábo odwodzić od tego / tu ſłuchay iż oto tu Pan tego nie porucza iemu/ y owßem/ ták iáko ſłyßyß/ nic inßego nie porucza iedno áby thobye y wßytkiemu Kośćiołowi ſwoiemu poſługował w zbáwieniu iego/ onym ſwietym/ wiernym/ á nieomylnym poſtánowieniem iego y náukámi iego. Gdyż y Piotr ſwiety piße do wßytkich páſterzow Kośćiołá Páńſkiego/ chociay go być miánuią przełożonym ſwoim/ vpomináiąc ich pilnie/ iżby nie dla żadnego zyſku iedno dobrowolnie w łáſce á w miłośći ſpráwowáli Kośćioł Boży/ á iżby wßeláKiey pokory/ ćichośći/ podawáli s ſiebie dobry przykład iemu/ á wßytkie go vczyli wedle woley Páńſkiey.

Przełożony káżdy duchowny ieſt ſługa ſłow Páńſkich.

i. Piotr. w v. ká.

¶ Abowiem przypátrz ſie pilnie co tu Pan mowić raczy do tych ſprawiec ſwoich/ pytáiąc ich w oſobie Apoſtołow ſwoich: Y ktoż ieſt zacnieyßy/ tenli co ſiedzi v ſtołu/ czy ten ktory ſłuży k ſtołu? Y wykłada ſam powiedáiąc/ iż ten co ſiedzi. A potym powiádáć raczy: A to y mnie wßák tu ták widzicie miedzy ſobą iáko tego ktory ſłuży. O moy miły Pánie toćby tobie było wiecey przyſtało ſiedzieć v tego ſtołu á być wßyſcy ſłużyli. Ale iż tu Pan dawáć raczy ná przykład wßytkim ſprawcom á przełożonym Kośćiołá ſwego ſwietego/ chociaie Pan przełożyć á hoynie obdárowáć raczył/ áby ſiedzieć mogli v tych ſtołow ſwych/ ále ich s tego wypuśćić nie chce/ przikłádem ſwoim/ áby nie mieli wiernemi á prawdziwemi ſpráwámi iego poſługowáć temu tho ſwietemu Kośćiołowi iego/ á tey wdzyeczney oblubienicy iego/ to ieſt/ zebrániu ſwietemu iego/ ktorzy prágną/ ßukáią/ á potrzebuią ſłow ſwietych/ náuki/ y poſtánowienia iego.

¶ Abowiem ſłuchay co im tu dáley Pan przekłádáć á przypomináć raczy: Iż ia wam ináczey nieſpráwuię kroleſtwá ſwego/ iedno iáko ie mnie ſpráwić raczył Bog Oćiec moy niebieſki/ gdyżeſcie wytrwáli przy mnie w pokuſach moich. O wielkaż tu ſrogość y pociechę opowiedaß náß miły Pánie tym ſprawcom á tym przełożonym ſwoim. Bo nie mnimay ábyć to iedno Pan miał mowić ku onym tylko zwolennikom ſwoim/ ktorzy iedno tuż ſtáli około ſwietey oblicznośći iego: wßytkimći tu á wßytkim Pan błogoſłáwić raczy/ ktorzykolwiek wytrwáią á wyćirpią pokuſy rozliczne ſwiátá tego przy ſwietey prawdzye iego/ á przy ſwietym Boſtwie iego. Gdyż wiedzyał ten ſwiety Pan/ iż on ſrogi wąż y s pomocniki ſwoimi záwżdy miał gryść/ niśćić/ á zácieráć ſwiete ſtopy iego/ thák iáko to o nim ießcze w Ráiu opowiedáć raczył/ mowiąc do niego: Iż pokolenie niewieſcie zetrze głowe twoie/ á ty ſie záwżdy bedzyeß ſprzećiwił ſtopam y drogam iego. A thák tyć thu iedno ſobie Pan przypomináć raczy/ á w tych ſie záwżdy roſkocháwáć obiecuie/ ktorzy mieli przy nim wyćirpieć ſtale pokuſy ſwiátá tego/ á ktorzy nigdy nie mieli odſtąpić áni ſie záprzeć imieniá ſwietego iego/ ſłow ſwietych y poſtánowienia iego.

Pan iáko obiecuie wiernym błogoſłáwieńſtwo.

i. Moiże. w iij.

¶ Słuchayże co do nich dáley mowić raczy: Iż ia wam tákie kroleſtwo gotowáć bede/ iákie mnie ſpráwić raczył Oćiec moy niebieſki. A coż mu to zá kroleſtwo ſpráwił wedle człowieczeńſtwá iego? Otho ſie przypátrz/ iż vboſtwo dobrowolne/ praca/ trudność/ ſtáránie o wßytkich zbáwieniu/ chodzenie od miáſtá do miáſtá/ chorych y mdłych vzdrawiánie/ y ine rzeczy. A thákież też á nie inákße kroleſtwo Pan ſpráwić y poruczyć raczył tym wiernym ſprawcom á ßáfárzom ſwoim/ ták iáko ie piſmo zowie/ táiemnic á ſpraw ſwietych ſwoich. Aby y vboſtwo ſwiátá tego/ y wßytki trudnośći/ y wßytki prace iego wdzyecznie á dobrowolnie znoſili dla imienia ſwiethego iego. A ſtáráli ſie przykłádem iego/ áby wiedli ná droge ſpráwiedliwośći á ná droge zbáwienia proſtho k niemu ty nedzne á błedne owieczki iego: gdyż to ieſt nawietße kochánie iego / gdyż to iego nawdzyecznieyßy ßáfarz tych ſkarbow iego/ á naprzyiemnieyßy ſpra-

¶ Iákie ieſt kroleſthwo Páńſkie wedle ſwiátá.

wcá y przy-

wcá y przyiaciel iego/ kthory mu nalepiey poſłużyw thym ſtadku iego/ áby ſie
márnie nie tyráło/ á nie obładziło ſie dáleko od niego/ áby nie miał pociechy z
niego on ſrogi wilk/ ktory ſie náſádził ná roſproßenie iego/ á on okrutny wąż
ktory zácierá á práwie iáko iádem nápußczá onymi rozlicznemi żadły ſwemi ty
ſwiete ſcießki á thy gościńce Páná tego/ kthore on nam vkazácá vtorowáć ra-
czył/ ábychmy imi nieomylnie tráfić mogli do Oycá ſwego niebieſkiego/ y do o-
nego kroleſtwá nam z dawná obiecánego od niego/ á on áby ſobie iuż wiecznie
á bez końcá roſkoßował z námi.
¶ Pátrzayże co thu zá dobrodzyeyſtwá á iákie przywileie tym ßáfárzom á tym
ſprawcom ſwoim w oſobie tych Apoſtołow ſwoich ten ſwiety Pan dawáć á o-
powiádáć raczy: Iż gdy iuż wytrwacie te wßytki pokuſy przy mnie/ á ták ſie ob
chodzić bedzyecie w tym kroleſtwie moim/ thák iáko ſie ia obchodze s poſtáno-
wienia Bogá Oycá mego/ á thákież s ſpołecznego poſpołu y z Duchem s. Bo-
ſtwá moiego: gdy Ociec y ia iedno ieſtechmy/ bedzyecie vżywáć hoynego á ro-
zmáitego dobrodzyeyſtwá mego/ á bedzyecie ſiadáć v rozlicznych ſtołow wam
Łukaß w xxij. w kroleſtwie moim zgotowánych: y bedziecie ze mna ſpołu ſiedzac ná ſtolicach
ſwoich ſadzić dwoienaſcie pokolenie Izráelſkie.
Co tho ſa zá ſtoły páńſkie. ¶ Toby ſie tu záſie zádziwowáć mogł/ coż to tám zá ſtoły beda/ ábo coż to tám
zá máyeſtaty beda/ ná ktorych im to obiecuie ſiedzyeć w kroleſtwie ſwoim? Ale
byś wiedzyał iżći tu y ná zyemi y ná niebie ieſt kroleſthwo iego/ á mocy y zwirz-
chności iego żadnego końcá nie máß áni bedzye. A ták ießcze tu zá żywotá y po-
thym y po ſmierći thákiemu káżdemu wiernemu ſprawcy á ßáfárzowi słow y
ſpraw ſwoich tu to wypełnić nieomylnie obiecuie y iśćić ſie raczy. Abowiem ie-
ßcze tu ná ſwiecie gdy rozſyłáć raczył s tym wdziecznym poſelſtwem ſwoim ná
Mátthevß w x. wßytke ßyrokość ziemie zwolenniki ſwoie/ tedy im powiedzyał: Iż nic ſie wy nie
Márek w vj. ká. ſtáraycie o potrzeby ſwe/ iuż ia was opátrze z Bogiem Oicem ſwym niebieſkim
Łukaß w ix. káp. y z Duchem s. ſwoim/ iż nigdy nie przydzye ná was żadny niedoſtátek. A ták toć
ſa ty wdzyeczne á ſwiete ſtoły Páná tego w tym doczeſnym kroleſtwie iego/ ná
ktorych wierni iego pomiernie/ poczćiwie/ á z boiáźnia ſwieta iego/ vżywáia ná-
dánego dobrodzyeyſtwá iego. A v tychći to ießcze ſtołow obiecuie thym wier-
nym ßáfárzom ſwoim záwżdy ználeść potrzeby y wychowánie ich. Aczkolwiek
y niewierni vżywáia thych ſtołow iego/ á ſnadź iáko widzimy/ iż y w wietßych
obfitoſciach. Ale ſłuchay z iáka táſka iego/ gdyż Prorok o nim powiáda/ iż go
mierżą ſtoły y zebránia ludzi złośćiwych/ á nie chce ſie nigdy k nim znáć áby by-
W pſálmie xxv. li s kroleſtwá iego. Gdyż y przez Moiżeßá wiernym ſwoim obiecowáć raczy/ iż
iedno ći w łáſce iego beda vżywáć dobrodzyeyſtwá iego z zyemie nádánego/ kto
v. Moiże. xxviij. rzy iedno beda ſłucháć słow á woley ſwietey iego. A dáley ſłuchay co ſie s ſtá-
nie s tymi to ſługámi á ßáfárzmi wiernemi Páńſkiemi/ beda potym wzyeći do
onych ſtołow á do onych páłacow wiecznych iego/ gdzye ſie iuż nigdy nie beda
mogli nápátrzyć áni nárádowáć oney prawdzie/ ktora roznośili o ſwietym Bo
ſtwie iego/ iż tego oczymá doználi co vſty wyznawáli/ á iż ſie ono wßythko nád
nimi wypełniło/ co Pan nieomylnie obiecáć raczył wiernym ſługom ſwoim/ iż
Ian s. w xi. káp. tám gdzye ia bede áby też był y káżdy wierny ſługá moy.
Co tho ieſt ſadzić narody/ á co to ſa Kátedry. ¶ Słuchayże ießcze co dáley tym wiernym ßáfárzom ſwym tych słow ſwietych
ſwoich/ á tym prawdziwym á nieomylnym ſprawcom ſwoim obiecowáć ra-
czy: Iż bedziecie ze mna ſiedzieć ná ſtolicach ſadząc dwoienaſcie pokolenie Izrá
elſkie. A tu ſie iuż w tym zámyka wßytek ſwiát/ gdyż ſie ſtad wßytko rozrodziło.
Ná drugim też mieyſcu ták powiedáć raczy: Iż beda ſiedzyeć ná Kátedrze Mo-
iżeßowey. To też obácż/ iż otho Pan ießcze tu w tym doczeſnym kroleſtwie ſwo-
im ty obietnice nád nimi pełnić raczy. Abowiem gdy ná on czás ná ßyrokość zye
mie rozſyłáć raczył ſwiete zwolenniki ſwoie/ tedy ie ták vtwirdzáć raczył/ á tá-
kie mocne przywileie im dáć raczył/ dawßy im Duchá ſwego ſwietego/ ták iáko
Márek w xvj. ká. Ewányeliſtá s. piße/ iż im powiedzyeć raczył: Iż idzcie po wßytkiey ßyrokości
zyemie/ á rozność ie słowá moie/ á kto im vwierzy á okrzczon bedzye/ to ieſt/ przyi
mie znák moy/ iż iuż wiernie przyſtał do Boſtwá moiego/ iuż pewnie zbáwion

bedzye. A kto was w tey mierze bedzye słuchał/ iákoby mnie sámego słuchał: á kto was wzgárdzi/ iákoby mnie wzgárdził sámego. A kogo obaczycie s thäka wiárą być ná zyemi/ iuż go możecie pewnie rozwiezáć/ á bedzye rozwiązan ná niebie: á kogo też obaczycie niewiernego słowom moim tu ná zyemi/ iuż go pewnie viścić możecie/ iż bedzye związan á w niwecz obrocon y w niebie. A tec tu iuż moc dał/ w osobie onych zwolenników swoich/ wszythkim wiernym spráwcom á tym száfárzom swoim/ właśnie tu od niego postánym ku opowiedániu tych słow á spraw świetych swoich.

¶ A thu obácz iákie to stolice/ á iákie to maiestaty// á iákie kátedry poruczáć im raczył. Abowiem powiedz mi ktory iest sad świátá tego/ áby wżdy w nim iáka áppellácia ábo wżdy iáka obroná práwna nie byłá? Ale iuż tego dekrethu/ ktory ći to sprawcze wierni Páná thego bedą ferowáli/ gdyż wyszedł s świethych á nieomylnych vst Páńskich/ iuż nie tylko człowiek iáki zyemski/ ále nákoniec tház środze to zápowiedzyano/ iż by y Anyoł z niebá przyszedł/ á chciał iny dekret ferowáć á ten odmienić / by sie też dobrze opowiedał iż iest z roskazánia Páńskiego/ iuż mu nie kazał żadney wiáry dawáć/ áni go przyimowáć/ owszem iáko zły á omylny dekret ná strone go odrzućić kazał. A nákoniec gdy sie posthawiemy ná on czás cielesnie przed świetym Máyestatem iego/ tedy tho pewnie á nieomylnie záślubić raczył wszytkim wiernym swoim/ iż iuż tám żaden sadzon nie bedzye: á owszem bedzye sadził s Pánem swoim ony nedzne vpádłe narody świátá tego y wszytki niewierniki iego. Nie iżciby mieli ferowáć iákie dekretá od niego/ ále tház iáko Sálámon pisze/ iż sie bedą świećić iáko iskry miedzy trzcinámi wierni Páńscy przy świetym Máiesthacie iego. A tám sie iuż bedą dziwowáć á przypátrowáć onym srogim dekretom iego/ ktore bedzye wydáć raczył ná ony niewierniki swoie. Do Gálát. w j. k. Mądrość. w iij.

¶ A iákoż sie thu nie máia roskocháć wszyscy wierni Páńscy w tych świetych obietnicach iego: iákoż mu tu wzgárdzić ábo odmienić ty powinności swoie/ prze kes tey márney á nikczemney swey woley świátá tego. A zwłaszcia ći ktorym sie zwierzył tych táiemnic swoich/ á poruczył im ty świete sprawy á ty száfunki woley á postánowienia swego świetego. Y dla tego tu to sobie przypominamy ná dzyeń tego Apostołá świetego Bártlomieiá blogosłáwionego/ ktory też w tym że pocżcie był tych to ták obdárzonych á ták vprzywileiowánych sprawiec á száfárzow Páńskich/ ábychmy y my nedznicy/ y ći wszyscy száfárze spraw á postánowienia Páńskiego/ vczyli sie też tákich stałości od thych zwolenników Páńskich/ áby nas też doszły ty przywileie y ty nieomylne obietnice od tego Páná nászego: ábychmy tu bedąc wiernemi sługámi iego/ á stoiąc mocno przy woley á postánowieniu iego świetym/ odnieśli ná sobie też tákowe blogosłáwieństwá y obietnice od niego / áby sie nie chlubił á nie cieszył thym on srogi wąż nád námi y z dziwnemi á wymyślnemi żadły swoiemi/ iż nam zátárł ty świete gośćińce iego/ á ty świete drogi iego/ nam iáwnie á iáśnie vkázáne do niego/ y do świethego krolestwá iego. Zapłátá dobrych száfárzow.

¶ A wy sie vstraszcie niebożatká/ iesliżeście ktorzy ná świecie sa/ iż nie z woley á nie s przezrzenia iego świetego/ ćiśniecie sie dzyurámi iáko możecie ná mieyscá iego/ á nie strzeżecie tego świetego Testámentu Páná swoiego/ ktory oto iuż idąc z prawie ná śmierć zostáwić á opowiedzyeć raczył thym to zwolennikom swoim: vważywszy sobie to oboie / iáko to iest strách odpáść od ták mocnych przywileiow/ á od ták mocnych obietnic Páná swego/ prze kes tey nedzney/ krotkiey/ á omylney pochluby świátá te°/ ktora z záchodem słońcá márnie tobie zginąć może/ á prze kes tey swey woley á nikczemney roskoszy iego. A iesczcze k themu stráciwszy ták márnie te doczesna omytke swoie/ strácić iesczcze y ony wieczne á niesk oń czone pociechy/ rádośći/ y obietnice Páná swego/ á odstąpiwszy od tákiego krolá/ ktorego krolestwu y rádości/ iuż nigdy końcá nie bedzye/ á zostáć z márnym á s ciemnym kśiążeciem świátá tego ná wieczne okrucieństwá á ná wieczny á nye odwołány vpadek swoy/ y ná ono wieczne mieszkánie w onych ciemnych á śmrodliwych przybytkoch/ gdzye bedzye płácz á zebow zgrzytánie. Złych száfárzow pomstá.

¶ Czemu ſie tu przypátrowáć/ y czego ſie vczyć mamy.

¶ Pátrzay że czego ſie thu vczyć/ á czemu ſie tu ſłuſznie przypátrowáć ma káżdy wierny Páńſki. Napirwey/ iż ma obaczawáć záráżona á ſkáżona krewkość ſwoie/ iż záwżdy to mizerne człowieczeńſtwo náſze ciagnie ſie/ z náſtroienia czártha chytrego/ do powyżſzenności á do rozlicznych ſtanow ſwiátá tego. Gdyż temu rozumie ten chytry wąż/ iż tu w tym napewnieyſzy záwżdy obłow iego. ¶ Drugie przypátruy ſie/ od kogo tego ſzukaſz/ od kogo tego nábywaſz/ iż tákież od tákiegoż prochu y od tákiegoż prochná iákoś y ſam. ¶ Trzecie vważay/ długolić to trwáć ma/ poſpołu z onym w ktorym pokłádaſz nádzyeie omylna ſwoie/ y iákiey pracey/ kłopotu/ s tego vżywaſz/ y iákoś záprzedał wolność ſwoie/ y iákoś ná ſtrone odłożył wola á opátrzność Páná ſwego. ¶ Czwarte ieſliby cie Pan twoy á nie człowiek nikczemny/ powołał do tego włodárſtwá á ſzáfárſtwá ſwego/ iż tym ſłuſznie gárdzić nie maſz/ á iáko ſie w tym záchowywáć maſz/ ták iáko cie tu Pan vczyć raczy/ ábyś nie tylko ſobie/ ále wſzytkim w tym poſługował tuś ſie iuż tego náſłuchał/ y w iákiey wadze bedzyeſz v Páná ſwego/ y iákie błogoſłáwieńſtwá oſiegnieſz od niego/ ták iż bedzyeſz záwżdy ſiedzyał v ſtołow iego/ á w opátrzności ſwietey iego/ á bedzyeſz z nim ſadził záwżdy niewierniki iego/ á przypátrował ſie ſrogoſciam á okrucieńſthwam ich im z dawná zgothowánym od niego.

☞ Czego nas wſzytkich rácż záchowáć náſz wſzechmogacy á dobrotliwy Pánie/ á day tákie ſerce y tákie vznánie/ ábychmy ciebie prawie poznawſzy Páná ſwoiego/ nigdy ſie nie odnoſili od ciebie prze iákie omyłki ſwiátá tego/ od prawdziwego Boſtwá twoiego/ á od ſwietego miłoſierdzia twoiego/ á iżbychmy práwie okiem w oko ogladáli to ſwiete Boſtwo twoie y to kroleſtwo twoie/ á iżebychmy oſiegli ty wſzytki obietnice od ciebie. Ktoremi nas rácż obdárzyć z łáſki á z miłoſierdzya ſwego ná wieki wieczne. Amen.

Ewányelia ná dzyeń śmierći á ściecia Janá ſwietego/ v Márká s. w vj. położeniu nápiſána. Przećiwko złey rádzie á pochlebſtwu/ á ſtráchu śmierći/ á złym białym głowam.

¶ A bał ſie Herod Janá s. wiedzac to iż ſwiety człowiek ieſt etc.

¶ Pocieſzliwa nowiná/ iáko wierny Páńſki ieſt záwżdy w opátrzności Páńſkiey/ á iákie vſthawiczne roſtą zapłáty iemu. A iáko ſie ma káżdy ſtrzedz obłudności ſwiátá tego/ y co s tego káżdemu przypáść może. Y iáko ieſt zacna śmierć v Páná káżdego wiernego iego.

j. Krole. w xv.



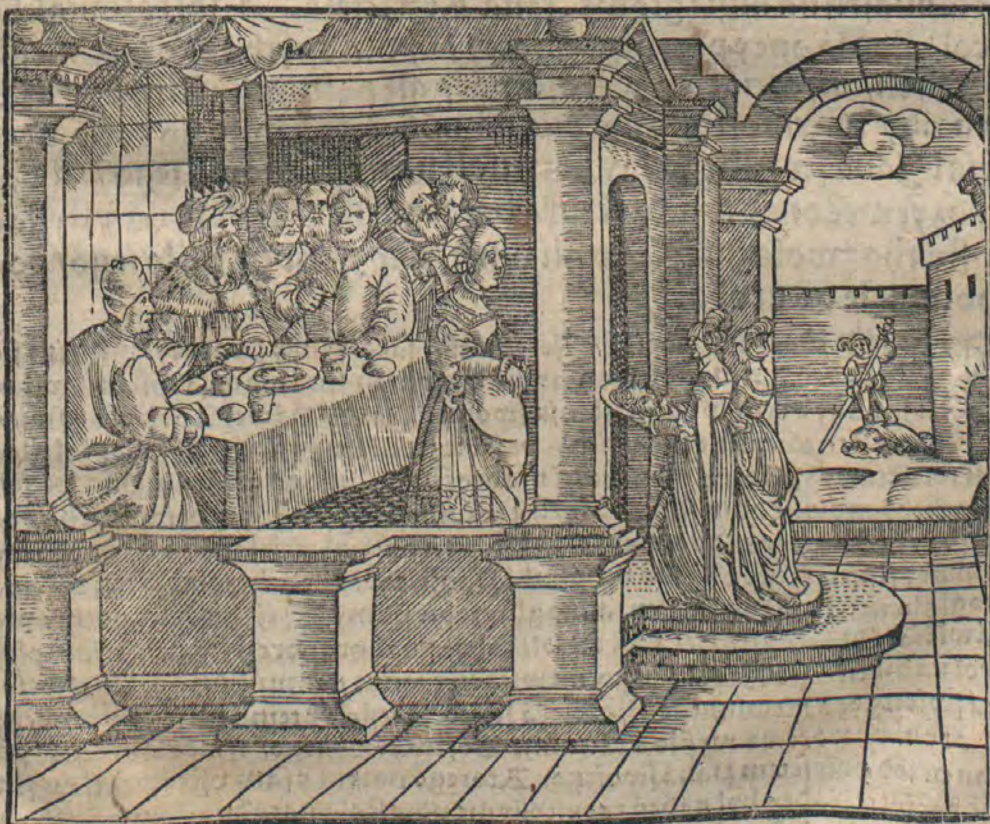
Aul od Bogá zá wyſtepki ſwoiemi á zá złemi ſpráwámi ſwoiemi/ ná wſzem ſkarány krol: gdy ſie po zwycieſtwie krolá Amáleká chciał przysłużyć Pánu Bogu ſwemu/ y zbudowawſzy ołtarz ná gorze/ chciał czynić/ wedle zwyczáiow ſthárych/ ofiáry iemu: á Pan mu tego był nie roſkazał/ iedno iżby był wſzytko pomordował/ cokolwiekby był żywego záſtał w miáſteczkoch krolá onego/ gdyż było wſzytko pod przekleciem Páńſkim. Tedy przyſzedł do niego Prorok Sámuel/ kthory był ná then czás zá czáſow iego/ kthory mu to roſkazał od Páná/ pytáiac go coby to czynił ná tey gorze. Powiedzyał mu/ iż oto czynie ofiáre ku czći Pánu Bogu/ zá to zwycieſtwo ſwoie. Powiedzyał mu Prorok. Azaſz ty niewieſz iż ſie ten Pan wiecey w poſłuſzeńſtwie ſwoim kocha niżli we wſzytkich ofiárach/ á tyś ſie ważył przeſtapić tego com ia tobie powiedzyał od niego/ nádzyewáiac ſie tymi ofiárámi ſwemi vczynić ſobie iákie przyſługi v niego. Oto zá ten przeſtepek twoy bedzyeſz zrzucon s kroleſtwá twego/ á śmiercia zginieſz/

v márnie

y márnie będą porážone woyská twoie. A iž tu w tey Ewányeliey s. nižey nápisáney wypisuie sie nam śmierć á niewinne zginienie onego Proroká wielkiego Janá s. o ktorym sam Pan powiedzyeć raczył/ iž wieczey nižli Proroká/ á thaki druginie powstał miedzy synmi cżlowieczymi oprocż świetego Bostwá iego. A iž sie to dzyało zá onego Herodá złego krolá żydowskiego/ ktory ácż był pogánin/ ále wżdy gdy słyšał o sprawach y o náukach tego tho świetego cżlowieká/ tedy piše Ewányelistá/ iž sie go bał/ á przestrzegał sie go we złych spráwach swoich/ wiedząc go być cżlowiekiem świetym. A przeto thu sobie ná plác przytaczamy przed tą rospráwą świetą nášą y onego Saulá vpádlego/ ktory sie nie bał roskazánia Páńskiego: y tego nędznego Herodá/ kthorego wżdy strách rušał y s słow y s świetego żywotá onego cżlowieká zacnego: ábychmy sie vcżyli vstáwicżnie bać Páná Bogá swoiego/ kthory sie nam vstáwicżnie tu obiáwia w słowie y w poselstwach swoich / á iżbychmy mieli w pocżćiwośći posły y Proroki prawdziwe iego/ á zwłasżcżá ty ktorzy nam nie przynioszą słow wymyslonych od świátá tego/ ále ie nam powiedáią nie ináczey iedno iáko z vst Páná nášego: gdyż oto słyšymy/ iž y tego nędznego krolá pogáńskiego rušáły. Gdyż Pan o słowiech swoich przez Proroká powiádáć raczył/ iž są iáko miecż ostry/ á iáko młot ktory tłucże á rozraża opoki/ to iest/ twárde á kámienne á vporne sercá ludzkie. Czego sie šyrzey náucżymy s tey Ewányeliey świetey nižey nápisáney o śmierći á o ześciu niewinnego tego to miłośniká Páńskiego Janá świetego. O cżym ták nápisał Márek świety tymi słowy.

Mátthevš w xi.

Jeremiaš xxiij.



HErod ná then cżás będąc krolem/ kazał poimáć Janá świetego/ y dał go wsádźić do więzienia / dla Herodiady żony Filipá brátá swoiego/ ktora był sobye wzyał zá żonę/ iž go s tego Jan świethy vpominał/ iž sie tobye nie godźi mieć żony bráthá swoiego. A oná Herodiadá bárzo byłá sprzećiwna iemu/ á rádá

 by gi by-

by gi byłá iáko zátráćiłá/ ále nie mogłá. Abowiem Herod on bał ſie Janá ſwietego/ wiedzac go być meżem ſpráwiedliwym á ſwiethym/ á miał go ná wielkiey pieczy/ á ſłucháiac go wiele czynił ná zdánie iego/ y bárzo go rad ſłuchał. A gdy czás kthemu przyſthoyny przyſzedł/ Herod vczynił wieczerza ná dzyeń národzenia ſwoiego/ prze kśiażetá ſwoie á prze ſprawce y przełożone kroleſtwá Gálileyſkiego. A potym przyſzłá dzyewká oney Herodiády/ á poczełá ſkakáć/ y vpodobáłá ſie bárzo onemu Herodowi y onym gośćiom iego ſiedzacym z nim. Y począł mowić ku dzyewcze oney: Proś mie o czokolwiek chczeſz/ wſzytko vczynie dla ciebie. Y poprzyśiagł iey tho: Iż iey wſzytko miał dáć oczby go byłá iedno prośiłá/ á nákoniec y poł kroleſtwá ſwoiego. A oná potym wyſzłá z mátka ſwoya/ y rádźiłá ſie iey oczby prośić miáłá. Powiedzyáłá iey mátká/ áby prośiłá o głowe Janá Krzćićielá. A oná nátychmiaſt ſzłá s kwápyeniem do krolá/ y powiedzyáłá mu/ chcze ábyś mi dał nátychmiaſth ná miſie głowe Janá Krzćićielá. A záfráſował ſie krol/ ále dla oney przyſiegi ſwoiey/ y dla onych czo około niego ſiedzyeli/ niechciał iey záfráſowáć/ ále poſławſzy kátha/ kazał mu áby przynioſł głowe one ná miſie. A ſzedſzy do cyemnicze ſciał Janá ſwiethego/ y przynioſł ná miſie głowe iego/ á dał ia dzyewce oney/ á dzyewká dáłá máthce ſwoiey. A vſłyſzawſzy tho zwolennicy iego ſzli wnet/ á wzyawſzy ciáło iego/ pochowáli ie do grobu.

Nieogárnione rozumem żadnym ſpráwy Páńſkie.

TAk iáko Dawid/ Ezáiaſz/ Jeremiaſz/ iáko y inſzy Prorocy/ wielkim ſie zádziwowániem zádziwowawſzy dziwnym ſpráwam Páńſkim/ vſtáli záwżdy o tym w rozmyſłániu ſwoim. Jáko y Páweł Apoſtoł on ſwiety/ bedac pełen táiemnic Páńſkich/ práwie zumiawſzy ſie o tym/ záwołał głoſem wielkim: O dziwna głebokości madrości/ rozumow/ á ſpraw Páná tego/ y kto kiedy może ſie domyſlić ábo iákim rozumem ogárnać thy dziwne á niedomyſlne ſpráwy iego? Abowiem ktoby ſie przypátrzył cieleſnemi oczymá do tey dziwney ſmierći tego tákiego miłoſniká Páńſkiego/ thedyby ſobie wnet vczynić mogł zła myſl o Pánu ſwoim/ á mogłby ſobie pomyſlić/ iż thu opák pothráwy ſtáwiáia: Skoczká ſkacze/ krol weſoł/ rośćiagnał proporcze ſwoie/ triumphy ſtroi ná dzyeń národzenia ſwego/ niewiernicy z nim triumphuia/ goduia/ weſeli: á ſwietego/ á niewinnego człowieká ſćieto. A ieſzcze k temu tákiego człowieká

Do Rzymiá. w xi.

o ktorym proroctwo wyſzło s táiemnic Boſtwá iedynego/ iż iáko Anyoł był poſłan przed przyſciem Páná ſwoiego. Ktorego potym y ſam vſty ſwemi wyſłáwić raczył/ iż żaden był nádeń zacnieyſzy nie powſtał z narodu człowieczego.

Máláchiaſz w iij. Mátthеuſz w xi.

Coż tu tedy rzeczeſz? coż tu ſobie pomyſliſz moy miły Krześćiáńſki człowiecze? Ale ná krotce/ á bez długiego fráſowánia głowy ſwoiey/ s tymi Prorokiá s tym Páwłem ia rádze záwołay tákież/ iż ſie głebokoſciam táiemnic á madrości twoich nikt przypátrzyć nie może moy miły Pánie.

Lukaſz w i. kápi.

¶ Pátrzayże ieſzcze k temu/ gdy Anyoł oycu tego to Janá ś. Zácháriaſzowi opowiedał o poczećiu iego/ tedy mu ták powiedzyał: Iż ſie to dzyecie zyáwi ná pociechę wiele ludzyom/ á wiele ſie ich bedzye z národzenia iego weſeliło: A coż to byłá zá pociechá/ ſkoro máło podroſſzy ſzedł do láſá/ nie vkazał ſie iáwnie ná ſwiát/ ledwo iedno przez trzy látá/ á potym wnet márnie zginał. Bo ſie hiſto-

ria zgadza/ iż Jan s. piątegonaśćtego roku Tyberiuszá Cesárzá zyáwił śie y krzćić począł/ á Kristus ośmegonaśćtego roku tegoż to Cesárzá vkrzyżowan. A ták bárzo krotko obádwá trwáli ná tych rozkoszach świátá tego.

¶ Ale gdy śie przypátrzysz/ iáko śie ich wiele rozrádowáło/ y dźiś y ná wieki bedźye śie rádowáło s przyśćia á zyáwienia tego świetego człowieká/ thedy snádnie rozeznáć możesz/ iż prawdę Anyoł opowiedał onemu ná on czás cnotliwemu oycu iego. Abowiem rozrádowáli śie w on czás niebożątká oni wszyscy ktorzy prágneli á szukáli zbáwienia swoiego/ á to wdzyeczney oney nowinie ktorą słyszeli od człowieká tego świetego/ iż iuż przyszedł Mesyasz/ iż śie iuż zyáwił on zbáwiciel z dawná im záślubiony/ o kthorym im iáwnie Prorocy powiádáli/ á iż iuż pewnie iest. O iáka to rádość byłá w nedznych ludzyoch onych / ták iż bye gáli zá onym człowiekiem świetym/ przyimuiąc náukę y krzest od niego. A iáka potym byłá wietsza rádość/ iż gdy go im iuż oczywiśćie pálcem vkazał/ wołáiąc ná nie: Onoż iuż macie tego Báránká / kthory ma ná sobie nośić grzechy wásze/ kthorego wam Ezáiasz Prorok wász / y ini Prorocy wypisáli y opowiedzyeli. Iáka ieszcze y dźiś rádość y pociechá bywa w zebrániu nászym Krześćiáńskim/ gdy sobie wspominamy y tę słowá/ y żywot/ y ine sprawy thego człowieká świetego. A własnie śie nád nim wypełniły słowá Páńskie/ Iż miedzy syny człowieczymi żaden był zacnieyszy nie powstał v niego. Abowiem wiele w nim okázáć raczył spraw y podobieństwá swego świetego. Bo y przez Anyołá thez go opowiedzyeć roskazał rodźicom iego/ y Prorokom był roskazał przed thym opowiedzyeć zyáwienie y śmierć iego. A iáko go był málucżko przysłał przed przyśćiem swoim/ thák go też záśie posłał málucżko przed sobą do rádośći swoich. A iáko oná nedzna Ewá byłá przycżyna śmierći á meki Páná nászego/ tákże też nedzna á mizerna niewiástá/ iáko thu oto słyszysz/ byłá przycżyna śmierći tego człowieká świetego.

¶ A iż Pan ták rychło dopuśćił złożyć s świátá tego człowieká ták zacznego á táktiego miłośniká swego/ chćiał to okázáć świátu nedznemu/ iáko iest rzecz brzydliwa á w wielkim omierżeniu v niego/ niewdzyeczność świátá tego łaskí á dobrodzyeystw iemu nádánych od niego. Iáko to potym wspominác raczył: By nie wiedzyeli nie tákbych im tego zá złe poczytał/ álem posyłał do nich posty/ posyłałem Proroki/ á oni miásto vznánia swoiego á miásto obaczenia swego pobili y pomordowáli ie. Ach niestotysz cożbyś teraz rzekł nász miły Pánie nam nedznikom swoim/ ktorzy thę Proroki twoie vstáwicznie widzimy przed oczymá swemi / ácż ich oczywiśćie nie widzimy / ále głosy onę ich woley á przezrzenia twoiego/ vstáwicznie brzmią w vszoch nászych: á snadź bychmy ie widzyeli/ tedybychmy ie też podobno álbo pobili ábo precż wygnáli od śiebie/ iáko śie y dźiś poczęśći tego záwadza. O nedzny świecie/ toć vstáwicznie tá skocżká táncuie przed oczymá twemi/ á záślepia nam nedzne oczy násze/ iż nie możymy poznáć żadney wády do śiebie/ á przyiąć prawdy á rády twoiey nász miły Pánie. A czoż nam też zá to czynić raczysz: Otoś nam odmienił Proroki/ á záćmileś nam wierne vpominánia swoie w oczoch nászych/ iákoś był záćmił á práwie zásłonił oczy temu nedznemu Herodowi/ á daleś nam ná to mieysce iákieś godowniki/ ta necżniki / á práwie iáko iákie másztárniki/ kthorzy nam áni chcą áni vmieią prawdy świetey twoiey oznáymiáć á opowiádáć/ á práwie ią nam zákrywáią przed oczymá nászemi.

¶ A tu iuż potym słuchay/ ábyś sobie złey myśli nie czynił/ iż miłośnicy Páńscy márnie giną przed oczymá iego/ gdyż to iesth wola świeta á przezrzenie iego/ á nic nigdy bez słuszney przycżyny czynić nie racży. A dobremu pewnie káżda naymnieysza rzecz y śmierć y wszytko ine/ wychodźi záwżdy ku wielkiey sławie á ku poćiesze iego. A złemu záwżdy ná wielką pomstę á ná wielki vpadek obrácáią śie záwżdy wszytki spráwy iego. A iuż nie vćiekáiąc śie y do pismá/ pomysl sobye co y dźiś iest Herod on nedzny krol/ á co iest then ták zacny miłośnik Páński. Then ná máluczki czás vćirpiał krociuchny kłopoth á krociuchną śmierć/ á ná wieczne czásy sobie roskoszuye y roskoszowáć będzye s Pánem swoim/ á ktemu iáko iest ná

Iáko śie ich wiele rádowáło Janowi świetemu.

Przecz rychło zżył Pan s świátá Janá świetego.

Dobremu wszythko y śmierć ku pociesze iego.

ko ieſt ná ſwiecie y po dziś ſławna á zacna pámieć iego. Ow záſie ná máluczki
czás wálał ſie iáko we błocie świniá w onych márnych roſkoſzach ſwoich/ thák
iáko tu Ewányeliſtá ſwiety piſze/ y z onymi godownikámi ſwoiemi/ y iż kes poſká-
kálá przed nim oná márna á plugáwa zwodnicá iego/ ktora nie tylko ciáło/ á-
le zwiodłá á zátráćiłá y nedzna duſze iego. A teraz nedznik ſam ſkacze z dyabłem
poſpołu gdzyeś ná trzy ſkoki/ y bedzye ſkákał wiekom wiecznie á bez końcá ſwo-
iego. A iáka záſie pámiatká zoſtáłá iego/ bo o owym ſwiát ſpiewa/ wyſławia
żywot y ſmierć iego/ á o tym áni ſłycháć y o márnym á plugáwym zeſciu iego á
zginieniu iego.
Jákie ſa pociechy wiernych. ¶ A ieſli ſie ieſzcze w thym chceſz piſmem podeprzeć/ iákie ſa pociechy wiernych
Páńſkich/ ktorzy tu ſchodza s ſwiátá tego według woley á przeżrzenia ſwietego
Páná ſwego/ tedyć nie tylko áby miáłá być dziwna ſmierć ſwietych á wiernych
iego/ ále ſnadź y twoiá właſna máło czby ſtráſzna mogłá być. Słuchay co Sá-
lomon piſze/ o zeſciu ſwietych Páńſkich/ powiedáiacz iſtotnie/ iż duſze ich w reku
Mądrości. iij. á w opiece Páńſkiey ſa/ á nie dotknie ſie ich nigdy żadna ſrogość ſmierći/ á ná-
dzyeiá ich záwżdy nieſmiertelnośći pełná ieſt: ácżkolwiek w máłych rzeczach tu
ſprzećiwnośći troche vćirpieli/ ále záſie ná wielkich beda poćieſzeni. Támże po-
tym wnet powiáda/ iż ſie beda ſwiećić iáko iſkry zápalone/ miedzy trzćinámi/ á
beda s Pánem ſwoim ſadźić narody/ ábowiem Pan ich bedzye z nimi krolował
ná wieki. Támże potym w drugim kápitulum tákże piſze/ iáko ſie Pan kocha w
Mądrości iiij. miłośnikoch ſwoich/ á práwie iáko żywo z grzeſznikow káżdy wyiet bywa/ áby
złość ich nie náchiliłá wiernego vmyſłu ich/ á iż tu wzyet bedzye s czáſow krot-
kich/ ále tám nigdy nie wypełni czáſow ſwoich. A dla tego Pan pokwápił ſie
wzyać go s pośrzodku złośćiwych/ iż mu ſie vpodobáłá duſzá iego. A tu ſobie
vważ słowá Proroká tego ſwietego/ gdyż iáko wierzyć mamy/ iż nie ſa słowá
iego ále słowá Duchá ſwietego/ czo tho ieſt/ iż dla thego Pan bierze człowieká
wiernego s pośrzodku złośnikow ſwiátá tego/ iż mu ſie vpodobáłá duſzá iego.
A ſnadź by to káżdy obaczył/ iáko był podobno obaczył Páweł s. on ſad wybrá-
Do Philipen. i, 23. ny táiemnic Páńſkich/ pewnieby iuż záwołał: Iż day mi ſie rozdwoić moy mi-
ły Pánie s ciáłem moim/ ábych był rychło s toba.
¶ Słuchayże záſie iáko Dawid wſzedy á wſzedy wſpomina á wyſławia wier-
¶ Obietnice Páńſkie y Prorockie o zapłácie wiernych. nego człowieká/ iáko záwżdy ieſt nád nim vſtáwicznie oko Páńſkie/ ſtraż/ y o-
pátrzność iego: iáko ieſt droga á koſztowna ſmierć káżdego z nich przed Máye-
ſtatem á przed obliczność ia iego/ y iákie ſa dziwne á rozliczne zapłáty á pocie-
chy z nich káżdego/ wiele piſmá o tym v niego znaydzyeſz. Ale nie trzebá áni Da-
widá/ áni Sálomoná/ áni Ezáiſzá/ áni żadnego inſzego Proroká/ doſyć nam
ná onym napewnieyſzym Proroku náſzym ná ſámym Pánu náſzym/ gdzye tho
nieomylnie záſlubić á obiecáć raczył káżdemu wiernemu ſwoiemu/ iż tám gdźie
Jan s. w xij. káp. on bedzye być raczył/ iż też thám ma być káżdy wierny sługá iego. Tu iuż rozu-
mieſz gdyż go wſzytki zbory niebieſkie y zyemſkie wyznawáia być Pánem niebá
y zyemie/ iżći vmie iáko raczy obráć mieyſce ſobie y wiernym ſwoim. A gdy wſzy
tko ſtworzył/ ſpráwił/ rozrzadził/ y poſtánowił wedle myſli ſwoiey/ iużći też
tedy vmiał ſtworzyć y poſtánowić wſzytki pociechy y rádośći thym wiernym
ſwoim. A iákie dziwy o nich piſmá powiádáia/ ták iż áni iezyk áni rozum o nich
pomyſlić nie może. Iużći też tu o nich żaden wypiſáć nie może/ ále wedle podo-
bieńſthwá muśi wżdy być coś nie ledá iákiego/ gdyż ie nie ledá miſtrz ſpráwo-
wáć á roſkázowáć raczył.
¶ Słuchayże záſie iáko Ezáiaſz piſze o ſmierći człowieká wiernego/ á práwie
właſnie ſie to może przyſtoſowáć ku ſmierći tego błogoſłáwionego Janá ſwie-
Ezáiaſz Lvij. ká. tego náſzego/ gdzye thák mowi: Spráwiedliwy ginie/ á nie máſz tego kthoby o
tym rozmyſlał w ſercu ſwoim/ ábowiem s pośrzodku złośći bywa wzyet ſprá-
wiedliwy/ á przydzye do pokoiu ſwego/ á bedzye odpoczywał w łożnicy ſwo-
iey/ ktory záwżdy chodził w poſłuſzności ſwoiey. Słuchayże záſie co mowi ku
Vpadek złośćiwych. tym nedznikom ktorzy ſa przyczynámi ſmierći iego/ ták im powiádáiac: A wy ſie
ſám przyſtapcie ſynowie czártowi/ á naſienie cudzołożne/ ktorzyſcie nágrawáli

wiernego mego/ á roſciagáliſcie nań páßcżeki ſwoie/ bedac ſámi naſieniem złoſćiwym á ſyny łżywymi/ kthorych iáko wiátr pámieć bedzye roſproßoná. Jáko thеż y Sálomon o tákich powiedał iáko beda krzycżeć á płákáć á nárzekáć niebożatká cżáſu ſadu ſrogiego/ pátrzac ná ty ktore tu ſobie lekce ważyli/ mowiacz ſámi k ſobie: O my nedzni á ßaleni ludzye ktorzychmy ty ludzi mieli zá pośmiech ſobie/ ach nieſtotyß/ nádzyewálichmy ſie iż ſie miáło w niweċż obroćić dokońcżenie ich/ á teraz ſa policżeni zá ſyny Boże/ á poſpołu s ſwietymi dzyedzicthwo ich. A thák zbładzilichmy nedznicy w ciemnoſciach ſwoich/ á słońce wyrozumienia náßego nigdy nam nieświećiło.

Madrość. w v.

¶ O wßechmogacy náß miły Pánie nie dopußcżayże ſie záćmić thym nedznym ocżom dziſieyßym náßym/ ábychmy też k temu nie przyßli/ iáko tu ći nedzni á vpádli ludzye nárzekáiac beda powiedáć o ſobie/ áby nam nie miáłá ſwiećić thá ſwiátłość wyrozumienia twoiego ſwietego/ ábychmy nie poznawßy ciebie Bogá ſwoiego y wiernych postow y náuk thwoich/ mieli tákież nárzekáć w márnych á w ciemnych omyłkach ſwoich.

¶ A tu iuż maß iż Pan twoy nic bez przycżyny nie cżyni/ á tu iuż maß iáko wierny iego chociay ná málucżki cżás przydzye ná iákie trudnośći/ álbo ná iákie niewcżáſy ſwe/ iáka ieſt nigdy nieſkońcżona zapłátá iego. A tu też iuż maß iáki ieſt zgotowan vpadek/ żáłość/ á nieomylna pomſtá niewiernikom ſwiátá tego. A ták nic ſie nie dziwuy táiemnicam á dziwnym ſpráwam Páná ſwe°/ rádßey záwołay z onymi tłußcżámi/ ktore wołáły gdy oświećił ſlepo národzonego: Iż dobrze ten Pan wßytko cżyni ná zyemi y ná niebie.

Márek w vij. ká.

¶ Pátrzayże iż nie bez przycżyny tho Pan ießcże w Ráiu poſtánowić racżył/ áby biała głowá káżda záwżdy byłá w poſłußeńſthwie á w opátrznośći/ á iżby miáłá záwżdy kogo przełożonego nád ſoba. Abowiem znał Pan iż tho narod krewki/ á łácno ku káżdey rzecży nálomny ieſth/ á byłoby wiele hiſtoriey wylicżáć/ iáko wiele zacnych ſtanow/ y wiele známienithych mieyſc/ zeßło márnie prze zła ſpráwe á prze ſwowoleńſtwá białey głowy. Acż nam nie thrzebá wiecey ſie dowiádowáć/ doſyć możemy mieć ná iedney ſwey Jewie/ s ktorey ſie ſpráwki ießcże y dziś wßyſcy wykáßłáć nie możemy. A co ſie ſtháło Sámſonowi/ Dáwidowi y ſynom iego/ onemu nedznemu Achábowi/ y inym wiele zacnym ſtanom śiłáby trzebá wylicżáć. A nákoniec ták iáko chmy iuż ſłyßeli/ co ſie ſtáło themu ſwietemu á wielkiemu cżłowiekowi/ doſyć y dziwnego y ſtráßnego o tym rozmyſlánia mieć możemy.

Niewiáſthá záwżdy ma być w poſłußeńſtwie.

Sedziow w xvj.

ij. Krolewſtich.

iij. Krolewſtich.

¶ A ták może ſobie tu pomyſlić á vważyć káżda pocżćiwa żoná/ vſłyßawßy te ſroga hiſtoria o zginieniu przez zła ſpráwe białey głowy/ tego wielkiego á ſwietego cżłowieká/ iáko y ſtan ſwoy y inych ſobie porucżonych białych głow ſpráwowáć á záchowywáć ma/ ſłyßac ty ſrogie wyroki/ iáko ſie Pan ze złośćiwemi á z niewiernemi obchodzić racży: ſłyßac iáwne/ pewne/ á nieomylne hiſtorie co ſie przed tym z inemi białemi głowámi dzyewáło/ iáko ony ſwiete pánie á pokorne dzyewecżki záwżdy bywáły w wielkiey zacnośći/ miłośći/ y opátrznośći v Páná tego. A wßetecżne iáko záſie bywáły záwżdy márnie zelżone v niego/ y thu ná ſwiecie y potym odeſtáne ná wiecżna pomſte ſwa. A przecż Syná Jákobowá dzyewká byłá ſromotnie wzietá/ iedno prze wßetecżność ſwoie. A iáko wiele ſwiátem zámießáłá/ y iáko wiele niewinnych ludzi dla niey poginęło/ wßák o tym ßyrokie hiſtorie mamy. A przecż oná nedzna Jezabel ſkáziłá y meżá ſwego/ y woyſko iego/ y ſámá ſiebie/ ták iż potym y pśi y ptacy byli náſyceni ciáłá iey/ iedno prze wßetecżność ſwoie. A gdybyś chciał ony Helenki/ ony Kleopátry ony Wenuſy/ y inßych tyſiacmi pogáńſkich białych głow wſpomináć/ co przycżynámi ſwemi ſwiátu y wiele zacnym ludzyom vpadkow przynośiły/ iuż tu o tych miedzy piſmy ſwietemi máło mieyſcá trzebá.

¶ Jáko pan ſtan białych głow ſtátecżnych ma ná piecży/ á wßetecżne iáko zánißcża.

j. Moiże. w xxxiij.

iij. Krole. w ix.

¶ Pátrzayże záſie przecż ſie ſtáłá Heſter vbożuchna dzyewecżká wielka krolowa/ iedno prze wielka pokore ſwoie: Przecż ſie ſtáłá Abigáil wielka krolowa/ iedno prze wielka pokore ſwoie. Przecż Judyth miáſto ſwoie z márney śmierći wyzwoliłá. Przecż Sará byłá poćießoná. Przecż Anná máthká Sámuelowá.

Heſter w ij. kápi.

j. Krole. w xv. ká

Judith w xiij.

j. Moiże. w xvij.

j. Krole. w j. kap

V Dánielá w xiij.

Przecż Zuzánná wyzwolona byłá/ iedno wßytko prze pocżćiwe á prze pokorne ſpráwy ſwoie. A ná koniec oná ſwieta pánná á mátká cżłowieczeńſthwá Páná náßego/ ſłuchay cżym zápieczetowáłá wßytki godnośći ſwoie/ iedno ſie tym na

Łukaß w xiij. ká.

wiecey chłubiłá/ iż Pan wezrzeć racżył ná pokore iev iáko vbożuchney á powolney dzyeweczki ſwoiey/ dokłádáiac tego/ iż ia s tego potym mieli zwáć błogoſłáwiona wßytki narody ſwiátá tego.

¶ A ták vcżcie ſie nedzne białegłowy thego/ áby ſpráwy wáße/ poſtháwy wáße/ y wßytki poſtepki wáße/ nic ſie nie odnośiły od cnotliwych powinnośći wáßych: wiedzac to pewnie z nieomylnych obietnic Páńſkich/ gdyż tho iuż wielekroć y okázáć racżył/ iż káżdy poſtepek wßetecżny wáß nigdy wam przepußcżon być nie może/ á záwżdy ſie obroćić muśi ná pewny vpadek/ nie thylko káżdey ſámey z was/ ále pewnie y komu drugiemu/ s przycżyny á z omylnych poſtepkow wáßych. gdyż to pewnie wiecie/ iż krewkie á omylne ieſt cżłowieczeńſthwo wáße. Aby też było y natwárdße y nagruntownieyße/ thedy záwżdy niepewne ieſt/ iáko y káżde ine ktore nie bedzye rozumem á pilnym obacżeniem záwſciagnione á ſtánowione/ ábo iż nie bedzye miáło iákiey władzey iney ábo zwirzchnośći nád ſoba.

Cżłowieczeńſtwo káżde chce mieć o ſobie piecże.

¶ A tu záſie káżdy ſtan meżcżyńſki może ſobie przykład bráć s tego nedznego á omylnego krolá/ iż ſie może przeſtrzegáć poſtaw á obleśnych ſprawek chytrych á omylnych białychgłow/ wiedzac k cżemu to przywiodło iuż wiele zacnych ludzi/ iáko oto ſłyßymy y thego nedznego krolá. Abowiem ná kogo to kiedy Pan Bog przepuśćić racży tákie vnieſienie iego/ iuż pewnie może rozumieć/ iż iuż ſad á reká Páńſka bliſko nád nim ſtoi/ zá iákiś grzech á zá vpadek iego. Bo thák iáko tu ſłyßyß/ iż ten nedzny krol wział był pirwey żone brátu ſwemu: á ták/ iáko káżdemu w grzech vpádłemu/ iuż były záſlepione ocży iego/ co dáley tho wiecey pomnażáły ſie grzechy iego: iuż iáko ſłyßyß iż nic inßego nie cżynił/ iedno ſobie z ona pánia y z inymi pochlebcámi ſwoiemi pił/ ſkakał/ triumphował/ máło ná piecży máiac ſtan y powinnosć ſwoie. Jan ſwiety iż go karał s tego/ iáko wierny poſeł zeſłány od Páná/ wedle powinnośći ſwoiey: piße Ewányeliſtá ſwiety/ ácż ſie go bał/ á iż go miał w pocżćiwośći/ á iż rad ſłuchał rozmowy y kazánia iego/ ále iuż ták iáko to záwży bywa gdy grzech komu záſlepi ocży/ iuż áni rády/ áni vpominánia żadnego ſobie potrzebnego nie rad widzi/ á poſpolicie tákiego káżdy mierzi kto mu prawde mowi/ dał ſie nedznicżek zwieść oney márney białey głowie/ y poimáć kazał y wſádzić do wiezienia Janá ſwietego. Pátrzayże tu záſlepienia/ w oſobie tego nedznego krolá/ tákiego cżłowieká káżdego ktho iuż zápomni powinnośći ſwoiey/ dawßy ſie pod moc grzechowi ſwoiemu. Słuchay co Ewányeliſtá s. piße/ iż przyßłá ſkacżac márna dzyewká oney złey pániey/ y vcżyniłiey tháka obietnice/ záprzyſiagßy ia/ iż ocż mie prośić bedzyeß iżći nic nie odmowie.

¶ Grzech záſlepia ocży.

¶ A tu obácż pocżćiwa ráde cnotliwey mátki dzyewecce ſwoiey/ roſkazáłá iey áby onego ſlepego á ßalonego krolá nie prośiłá ni ocż iedno o głowe Janá s. bo ia bárzo kłoły w ocży one ſwiethe vpominánia y przeſtrzegánia iego. O ſwieta prawdo iákiß ty to koniec bierzeß? O nedzny ſwiecie toć v ciebie wßedy á wßedy opák potráwy ſtáwiáia/ łotroſtwo/ wßetecżeńſtwo/ pochlebſtwo zá ſtoły á ná máieſtaciech ſiedzi: á prawdá ſwieta s ſpráwiedliwoſcia w ſrogim wiezyeniu/ á potym márnie ginie.

¶ A tu dáley ſie przypátruy ießcże lepiey záſlepieniu nedznego cżłowieká/ w ktorym ſie iuż márny grzech roſkorzeni/ á rozwije gniazdo ſwoie: pátrzay iáko máła á nikcżemna dzyewká roſkázuie á włada wielkim krolem. Bo w hiſtoriey nie piße Ewányeliſtá ſwiety/ áby go przyßedßy prosić miáłá/ ále powieda/ iż chce ábyś mi wnet kazał przynieſć ná miſie głowe Janá s. Zátrwożył ſie rzkomo mizerny nedznik on/ bo go ßkodá y krolem zwáć/ gdy ſie thák nikcżemney rzecży zgwałćić á zwoiowáć dał: poſłał wnet y kazał ſciać támże w onym wiezyeniu onego cżłowieká ſwietego/ y podano przynioßy oney nedznicy głowe one ſwieta iego/ á oná ia podáłá ſproſney mátce ſwey ku pocieße iey/ iż iuż porázíłá nie-

Pochlebſtwo ſtacże á prawdá márnie ginie.

przyiacielá ſwoiego. O nedzna trucino á márny ſmrodzye/ nigdyś ty thego nie byłá godná/ áby dla ciebie/ nie tylko thák wielkiego á zacnego człowieká/ ále y iákiego kozłá ábo báráná/ á ſnadź y pſá nedznego/ ſciać miano: á zwłaſzczá dla tych márnych á ſproſnych poſtepkow twoich.

Przełożony ma vważyć káżdą ráde iáka ieſt.

¶ A tu ſie ćwicz á vcz káżdy przełożony świátá tego/ z iákim rozmyſłem maſz co czynić/ á iáko ná czyie ſtáránie maſz co czynić/ á vważ ſobie záwżdy pirwey káżda ráde y káżda proſbe v ſiebie/ nacz á ku iákiemu ſie końcowi ſciaga/ á nacz po tym y ná iáki vpadek może przywieść ciebie. Abowiem iuż ſie ták záwżdy áż do końcá muśi toczyć ten nedzny á omylny świát/ iż gdzye kogo prawdá świeta iáko zły pokład w lube mieyſce dociśnie/ iuż ſie káżdy oto pilnie ſtára/ iákoby y rádámi ſwemi/ y káżdemi pilnoſciámi ſwemi zácierał á zátłaczał ia iákoby mogł/ áby iedno myſl á vpor ábo pożytek iego ſzedł iemu wedle myſli iego. Zápomniawſzy tego/ iż to iemu tu ieſzcze zá żywotá iego ná wielki wſtyd á ná wielka lekkość z dekretu Páńſkiego/ záwżdy wynyść muśi: gdyż káżda omylna á zła rádá muśi być záwżdy wyiáwioná/ á potym muśi wynidź ná wielki vpadek iego/ á ná wiecżne zginienie iego. A coż potym kiedy nam miło ſkakáć s tymi ſkoczkámi/ ábychmy tylko iedno przewodzili myſli á vpory ſwoie.

Omylna rádá káżdemu ná vpadek.

¶ O nedzniku nedzny byś ſłyſzał v Sálomoná álbo Ezáiaſzá przezwiſká ſwoie/ kthory rádziſz ná niewinnego/ á ſtáraſz ſie o vpadek iego/ iż cie Pan zowie ſynem czárownym/ ſynem cudzołożnym/ omylnikiem á łgarzem przed oblicżnoſcia ſwoia/ á iż z wiátrem poſpołu ma przeminać pámiatká twoiá. A thuby ſie mogł rozmyſlić/ w iákiey táſce táki ieſt v Páná tego/ kogo ſobie on thák wdzyecżnemi przezwiſki miánowáć á przezywáć raczy.

¶ Jáko prawdá wádzi káżdego.

¶ Abowiem Pátrzay chući człowiecżey złoſćiwey/ poki then świethy człowiek krzćił/ poki kazał á karał ine ludzi/ nic onego złego Krolá nie ruſzyło/ áni oney márney pániey iego. Ale gdy iuż práwie w cel vgodził/ iż onych złocżyńcow/ wedle powinnośći ſwoiey ruſzył/ o wneth nie mogło ścirpieć ſláchetne przyrodzenie/ ále nie rozmyſliwſzy ſie ieſli źle álbo dobrze/ ieſli ſpráwiedliwie ábo nieſpráwiedliwie/ przedſie wiedz káżdego kthoby nam chciał przekazáć w zácżętych myſlach náſzych. A thák ſie to koło iuż záwżdy tocżyć muśi áż do ſkońcżenia świátá wſzytkiego.

Nigdy dobry bez czáſu nie zginie.

¶ A wſzakoż wy wſzyſcy wierni Páńſcy/ kthorychkolwiek ſtanow y doſtoieńſtwá bedacy/ nic ſie nie lekaycie tego/ ábowiem tho ieſt nieomylna prawdá v Páná thego/ iż włos z głowy nie zginie żadnemu bez woley á bez náznácżonego czáſu iego: gdyż to y tu Ewányeliſtá świety wſpomináć raczy/ iż ſie dawno byłá przed tym náſádziłá tá zła á fałecżna żoná/ ná zginienie tego świetego. Ale ták iáko powieda Ewanyeliſtá s. iż żadnym obycżáiem themu vczynić nic nie mogłá/ áż gdy przyſzedł czas/ iż ták iáko piſmá powiedáia/ iż Pan wybiera wierne ſwoie s pośrzodku niewiernych/ áby imi obiasniał świetha chwałe ſwoie/ á im áby oddał á opłácił wiernośći á ſtałośći ich/ thoż go dopirko Pan wzyacá powołáć do ſiebie racżył/ ná wiecżna chwałe iego y ná wiecżna ſławe tu ná świecie y imienia ſwego y y iego.

Prawdá iáko ieſt zacna v Páná.

¶ A cieſz ſie káżdy onymi obietnicámi wdzyecżnemi á nieomylnemi Páná ſwego/ ktorycheſmy ſie tu málo przed tym wiele náſłucháli/ á w piſmiech świetych práwie im y końcá nie máſz/ iáko Pan te záwżdy wielbić á błogoſłáwić racży/ ktorzy ſtoia przy prawdzye świetey iego/ odrzućiwſzy ná ſtrone márne á omylne pochlebſtwo świátá thego/ ktore nigdy długo trwáć nie może/ á bárzo krotka á omylna á nedzna zapłátá iego. Bo tu ieſzcze zá żywotá bez pochybnie zła ſławá á ſzemránie po wſzem świecie o onych márnych á wſzethecżnych pokrytoſciach iego/ ktore zátáione nigdy być nie moga z wyroku Páńſkiego/ á pothym pretki á márny vpadek tákiego.

¶ A ták ktożkolwiek chce odnieść nieomylne błogoſłáwieńſtwá ná ſobie Páná ſwego ſtoy mocnie przy prawdzye świetey iego/ á nie day ſie od niey odnieść żadnemu wiátrowi márnemu świátá tego/ gdyż ſłyſzyſz iákie obietnice Pan káżdemu tákiemu wiernemu ſwoiemu záſlubić racżył wſzedy/ á zwłaſzczá przy wy-

ſtawowániu ſtanu y doſtoyeńſtwá tego miłoſniká ſwego tego to Janá ſwietego/ gdy powiedáć raczył: Iż nie powſtał żaden náden wietßy miedzy ſyny człowieczymi. A wßákoż dołożyć tego raczył: Iż ktokolwiek ieſt namnieyßy w kroleſtwie iego/ to ieſt/ ktory w proſtocie ſercá ſwoiego/ bez omylnych wymyſłow ſwiátá tego/ ſtoi mocno przy ſwietey prawdzye iego/ á mocno wierzy y dufa iemu/ tedy go tymi doſtoieńſtwy y przywileymi ozdobić y opowiedzieć raczył/ iż ieſt zacnieyßy v niego nád Janá ſwietego.

¶ Co s tey hiſtoriey/ ſobie ku náuce/ pámietáć mamy.

¶ Cießże ſie thu káżdy Krześciáńſki człowiecze s they hiſtoriey ſwietey/ á nic ſie nie lekay áni ſie dziwuy/ gdy Pan rozmáicie ßáfuie ſady ſwemi nád wiernymi ſwemi. A obaczay iáko wiernemu á iáko niewiernemu záwżdy ma być zapłátá iego/ co vważyć możeß w tym mizernym Herodzye/ iákie było krothkie weſele y krotofilá iego/ á iákie było záſie mizerne dokończenie iego/ y iáka ſpráwá y ſławá iego. A iáka też záſie tego doſtoynego ſwiethego/ y iáko wieczna ieſt dziś rádość y weſele iego. ¶ Drugie pámietay/ ná iákiey pieczy á ná iákim błogoſłáwieńſtwie ieſt y żywot y ſmierć ſwietych á wiernych iego/ ták iáko o nich tu iákoś słyßał ßyroce Prorocy opiſáli. ¶ Trzecie vcż ſie thu/ iáko maß ſtan białey głowy mieć ná pieczy/ á iákie ieſt krewkie á odmienne przyrodzenie ſtanu tego. ¶ Czwarte pomni/ iż ſie był y krol y páni náſádzili ná zginienie ſwietego tego/ á wżdy nie przyßło áż s czáſem/ á gdy byłá wola á przeźrzenie Páńſkie/ ku czći á ku chwale iego. A ták ſie toż dzyeie/ y záwżdy dzyać bedzye/ nád káżdym wiernym iego.

¶ Tylko nam to rácż dáć náß miły á wßechmogacy Pánie/ áby nam nic ſtráßna nie byłá żadna thá márna pogrożká áni żadna moc ſwiátá thego/ áby nas odćiſnać miáłá od ciebie Bogá náßego/ y od ſwietey prawdy thwoiey/ áby nas ten obłedny ſwiát nigdy nie mogł odwieść od ciebie/ tymi omylnemi łudárſtwy ſwemi/ á pochlebſtwy ſwemi: gdyż to o tobie zewßad wiemy y słyßymy/ iákimeś ty ieſt ſtrożem y obrońca wiernych ſwoich/ á nic ſie żadnemu z nich ſthać nie może bez woley á bez opátrznośći twoiey ſwietey/ á k temu ießcże iż ty záwżdy gotuieß á vſtáwicznie ſpráwuieß/ pociechy á zapłáty ich. Kthorych nas rácż domieśćić Pánie Boże w Troycy iedyny. Amen.

Ewányelia ná dzyeń Máttheußá ſwietego Apoſtolá y Ewányeliſty/ v Máttheußá s. w ix. kápitulum. Przećiwko złey nádzyei o opátrznośći y o miłoſierdzyu Páńſkim. A iáko mamy ßukáć vſpráwiedliwienia ſwego.

¶ A idac vczcie ſie tego/ iż ia wole miłoſierdzye niżli ofiáry etc.

¶ Piekna pociechá nedznego człowieká/ ktory náſláduie Páná ſwego/ iáko go opátruie/ y ciáło iego y iákim ieſt lekárzem nedzney duſzye[?] iego/ y iákie lekárſthwá ſa nam zoſtháwione od niego/ á iáko nas y powoływa y vpátruie/ z Boſkiey możnośći ſwey.


Dawná tho nam Pan náß opowiedzyeć raczył/ iż thu ni dla czego inego ná ſwiáth nie przyßedł/ iedno dla onych obładzonych owieczek/ ktore ſie tułáły á ießcże y dziś ſie tułáła po thym głuchym á ciemnym leſie ſwiátá tego/ máło wiedzac/ tylko s piſmá á od Prorokow oſthátká ſie przypátruiacá ná ſłuchawáiac/ o ſwietym Boſtwie iego. Gdyż oni przodkowie náßy thylko ſłycháli s piſmá ſwietego/ iż ma przydź Meſyaß/ iż ma Bog Ociecz zeſłáć zbáwicielá: á coż kiedy máło o tym wiedzyeli/ iáko to być

li/ iáko to być miáło/ y iáki to być miał Meſyaß. Bo go iedni czekáli á nádzyewáli ſie go przyść z iáka ſwiecka możnoſcia/ iżby ie był wybáwić miał z moczy Rzymſkiey á z onego połußeńſtwá ich/ ták iáko ich przodkom okazał ſie był z mocy Páńſkiey Moiżeß w Egipcie/ Dawid od Goliaßá/ Gedeon od Mádiánitow/ Jozue w obiecáney zyemi/ á tháky ini Hetmáni á wodzowie wielekroć ſie im zyáwiáli/ ktorzy ie wywodzili z vdreczenia ich á s ſrogiey niewoley ich. Tákże ſie oni niebożatká tegoż też nádzyewáli y czekáli/ iáko y dziś ći nedzni potomkowie ich ießcże czekáia/ y ták ſie nádzyewáia. A tego ſie z záſlepionemi oczymá ſwemi y z rozumy ſwemi doczyść áni dopátrzyć nie mogli/ z iáka go im moca á z iákiemi ſpráwámi Prorocy ich wypiſáli/ á ledwe iż im y oſoby y poſtháwy iego iáwnie á iáſnie nie vkazáli á nie wymálowáli. A ták Pan náß widzac te ſlepothe ludu onego ſwego nedznego/ gdy iuż czáſy ony przychodziły onych Boſkich obietnic iego/ s táiemnic á s poſtánowienia Boſtwá onego w *TROYCY* iedynego vpewnionych y poſtánowionych/ iuż pothym oczywiſcie ſie ná ſwiát zyáwić á okázáć raczył. A thu iuż ony chore á mdle á práwie iáko oſlepione owieczki ſwoie/ raczył zgániáć á przyleczáć do ſiebye/ á do ſwiethey owczárniey ſwoiey/ iuż im iáwnie okázuiac Boſtwo ſwoie/ y ono przyſcie ſwoie: wßythki znáki okázuiac w ſobye/ ktore im byli Prorocy ich przed tym iáwnie o nim w piſmiech ſwoich opowiedzyeli y obwołáli. A gdy tho oni Sokorowie á oni Miſtrzowie zakonu ſtárego widzyeli/ iż on żadnym ſthanem nie gárdzi/ iż káżdego naupádleyßego á nagrzeßnieyßego przyimuie w láſke á w miłoſierdzye ſwoie/ y bez onych ofiar/ y bez onych ich ſtárych zwyczáiow/ ták iáko oni mieli nádzyeie ſwoie o vbłagániu gniewu Páńſkiego: tedy ßemráli przećiwko iemu/ iż to nie Meſſyaß/ iż to muſi być zwodnik ábo omylnik iáki. Tedy im ty odpowiedzi był zwikł dawáć Pan náß: Jżem ia nie przyßedł do zdrowych/ iedno do tych co lekárzá potrzebuia/ á iż iuż v Bogá Oycá mego niebieſkiego płátnieyße ieſt miłoſierdzye/ niżli wßytki ofiáry wáße. A ták dla tego thu ty ſłowá iego ſwiete ſobye ná poczatku przypominamy/ ábychmy záwżdy ná to pomnieli z wyroku tego własnego Páńſkiego/ iż v niego záwżdy ieſt płatnieyße á zacnieyße ſercze wierne/ pokarne/ vniżone/ miłoſierne/ niżli wßytki ofiáry ſwiátá tego/ á thego ábychmy ſie záwżdy vczyli ofiárowáć iemu/ gdyż to ieſt nazacnieyßa á nawdzyecznieyßa ofiárá v niego. Co ßyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey/ kthora ták Máttheuß ſwiety nápiſał tymi ſłowy.

Płatnieyße v Páná miłoſierdzye niżli ofiáry.

A Gdy Pan ßedł dáley/ vźrzał człowieká ná cle ſiedzączego/ kthoremu było imie Máttheuß/ y rzekł mu: Náſláduy mie. A on wnet powſtawßy/ ßedł zá nim. Y ſtáło ſie ieſt gdy Pan Jezus ſiedzyał w iego domu/ á otho wiele grzeßnikow y iáwnogrzeßnikow przychodząc weſpoł ſiadáli z nim/ y ze zwolenniki iego. A widząc to oni Licemiernicy/ mowili do zwolennikow iego: Czemu tho z iáwnogrzeßniki y grzeßniki Miſtrz wáß iada? A Pan Jezus vſłyßawßy to/ powiedzyeć im raczył: Azaß niewiecie iż zdrowym nie ieſt potrzebá lekárzá/ iedno tym ktorzy ſie źle máią. A tháky wy idąc vczcie ſie coby ono było: Jż ia miłoſierdzya wiecey potrzebuie niżli ofiáry. Abowiemem ia nie przyßedł ßukáć áni wzywáć ſpráwiedliwych/ iedno grzeßnych áby ſie náwroćili do pokuthy ſwoiey.



MDzyecżneß to á pocießliwe nowiny dochodza do vßu náßych o tym Pánu náßym/ á o tym Meſyaßu náßym/ iż on y naupádleyßym á nanedznieyßym ſtworzeniem gárdzić nie racży: á ießcże k temu iáwnie á głośno ſie opowiádáiac/ że tu iedno dla tych przyść á okazáć ſie racżył/ ktorzy ochorzeli á práwie iáko ná ſmiertelney poſcieli leża/ w oney cießkiey chorobie á w ſlepocie ſwoiey/ á w niewiádomości ſwoiey. A iż on nikogo inego pilniey ßukáć nie racży/ iedno tych owiecżek ktore ſie dáleko obładziły od niego/ á z dáleká chodza około ſwiethey owcżárniey iego á ſpołecżności iego/ áby ie przyporucżył á przyłacził do ſtadká ſwoiego á do ſpołecżności ſwoiey. A nie tylko áby to iedno tylko słowy opowiádáć racżył/ ále y ſkutkiem thego wielekroć poprávić á potwirdzić racżył. Ták iáko y tu iáwnie słyßymy s tey Ewányeliey ſwietey/ iż oto y Máttheuſzá ſwietego bez wßech zasług iego/ bez wßech godności iego/ iedno iż iuż podobno násłuchawáło coś o nim z dáleká ſerce iego/ á iuż był pobobno przyßedł k tey znáiomości o ſwietym przyſciu iego/ á o onym dziwnym zyáwieniu iego: iż oto ten Pan idac mimo oń/ miłoſiernie nań wejrzawßy okiem Boſtwá ſwego/ á poznawßy łácno ono poſtánowione ſercże iego/ záwołáć go do ſiebie racżył/ mowiac k niemu łáſkáwemi á miłościwemi słowy ſwemi: Náſlá duy mie. Jákoby mu rzec racżył: Już ſie nedzniku obácż á wyſtap y s thego omylnego mnimánia ſwego/ ktoreś miał o vſpráwiedliwieniu ſwoim/ y s tego márnego ßáfárſtwá á posługowánia ſwiátá tego/ w ktorymeś miał nádzyeie o potrzebach ſwoich y o wſpomożeniu ſwoim/ á iuż przyſtań do kroleſtwá moiego/ w kthorym wßytkich roſkoßy y weſela pełno ieſt/ ták iż y zá mnieyßemi pracámi á trudnoſciámi ſwemi/ znaydzyeß y zbáwienie ſwoie/ y opátrzenie żywności y wßytkich potrzeb twoich.

Pan nieprzyßedł iedno dla chorych

¶ A tu ſie pilnie przypátruy dziwney dobrotliwości Páná tego. Człowieká vźrzawßy nikcżemnego/ ktory od młodości ſwey ſtráwił ná ſwey woley wßyſtki látá y wßytki cżáſy ſwoie/ á przytym tu oto słuchay/ w iákim go ießcże vrzedzye záſtał/ ná wydartku/ ná wyciagániu mytowym á forlunow onych niepobożnych/ gdyż tám ná tym vrzedzye to nalepßy sługá był/ á ſnadź y po dziſieyße cżá

☞ Miłoſierdzie Páńſkie nád złemi.

ſy ießcze ieſt/ kto nawiecey da s tego to mytá ábo s targowego z vrzedu s thego Pánu ſwemu. Abowiem rozumieć możeß ſkad to tám wzyać ma/ gdyż ná to áni orze áni ſieie/ to iuż możeß baczyć/iżći tám ten káżdy wiecey dáć może/ kthory wiecey z nedznych á vbogich ludzi wylupić á wyciagnać może. Bo dzyerżyli árenda ábo k wierney rece/ przedſie drze báráná iáko może/ áby co może być nawiecey nam zoſtáło. Thák iż ná on czás ludzi tákowe zwano ludźmi podezrzánemi á lekkiemi/ iż ták iáko ono ſłyßymy y o onym Licemierniku gdy ſie modlił w kościele Sálámonowym poſpolu s tákiem też celnikiem / tedy mowił: Iż dzyekuieć moy mily Pánie / iżem nie ieſt ták zly iáko ini ludzye / y iáko then iáwnogrzeßnik. Lukaß w xviij.

¶ A tu ſobie rozważay co Pan tu w tym człowieku tobie okázáć raczył/ kthorego ták iáko ſłyßyß/ iż nie tylko áby go powołał zá ſoba/ nie tylko áby mu ſie dopuścił vznáć á iść zá ſoba/ ále go ießcze przełożył ná táki ſtan/ s ktorego pothym/ nie tylko ſobie/ ále wßytkiemu ſwiátu droge vkázował do vznánia á do obaczenia iego/ gdyż go vczynił y Apoſtołem y Ewányeliſtha. A zwierzywßy mu ſie wßytkich táiemnic ſwoich/ ießcze mu to poruczyć raczył/ áby ie przez nádchnienie Duchá ſwietego/ wiernie był ſwiátu podał/ moczno potym przez tegoż Duchá ſwietego y przez Apoſtoly ſwoie vtwirdzáiac te iſtotna á nieomylna prawde iego/ ktorey nie tylko człowiekowi / ále y Anyołowi ná pothym gwałćić áni odmieniáć nie dopuścił.

¶ Pátrzayże co tu ſobie s tego zá pocieche vmnożyć maß nedzny celniku á nedzny iáwnogrzeßniku ſwiátá tego/ gdyż nie maß żadnego mytá/ żadnego forlunu/ żadnego targowego/ ktoregobyś ty nie rad pokuśił á nie radbyś zákupił v ſwiátá tego. Gdyż ná on czás tákież ći nedznicy zákupowáli á zánáymowáli/ thy nedzne wydartki á niepobożne pożytki ſwoie/ v przełożonych ſwoich. Pátrzáyże tu s pilnoſcia co oto Pan twoy czynić raczy ku pocieße twoiey/ á nie mnimay ábyć to on iedno tylko dla Mátthewßá czynić raczył/ ießczećby to był ſobie nie wielki zyſk vmnożył s tego/ iżby był k ſobie iedno iednegoż człowieká przyciagnał á náwrócił. Aleć nam to nedznikom á tym iáwnogrzeßnikom ſwiátá tego te zwierciádłá wywießone/ ábychmy ſie przypátruiac temu/ cießyli ſie tym: á iżbychmy ſie też w tym przypátrowáli dziwney láſce á dobrotliwości y miłoſierdzyu Páná tego/ á nigdy nic nie watpili o tey ſwietey láſce á o tym wielkim á dziwnym miłoſierdziu iego. Abowiem vbogi Mátthewßu ktoryśkolwiek ieſt dziſieyßego ſwiátá tego/ gdyż tego ináczey zeznáć nie możeß/ iedno iżeś ieſt vſthawicznie ná mieyſcu iego/ á nie mow thák: A wßák ia żadnego mytá/ áni targowego nie dzyerże? Ale gdy wezrzyß iáko we zwierciádło w ſumnienie ſwoie/ thu tego nigdy záprzeć nie możeß/ áni śmieß rzec ábyś wżdy iákiey pożadliwości á iákiego hándlu nie ználazł w ſercu ſwoim. Bo chociay nie ſiedziß ná żadnym vrzedzye/ ále pewnie byś ſie chciał tknać w ſerce ſwoie / że gdybyś ſie iáko mogł doplatáć tego y chociaż iákiegokolwiek inego pożytku ſwiátá tego/ wnetbyſmy iście mieli pewnie Mátthewßá s ſiebie. Káždy z nas iáko Mátthewß ná cle

¶ A ták gdy iuż to do ſiebie obaczyß/ á wezrzyß do ſercá ſwego/ á poznaß w nim popedliwość á chuć tákowa iego/ iuż pewnie ſobie pomyſlić możeß/ iż ſiedziß ná mieyſcu Mátthewßá onego. Coż tedy maß vczynić? Oto wnet pomyſl ſobie iż Pan twoy idzye mimo cie/ gdyż wieß y wierzyß iż ták ieſt to nieomylnie/ iż on tuż ſtoi vſtáwicznie przed oblicznoſcia twoia/ s pewnych obietnic ſwoich/ moca á opátrznoſcia y káżda wiádomoſcia ſwoia: gdyż to iſtotnie záſlubił nam/ iż z námi chce być áż do ſkończenia ſwiátá tego/ nie dayże mu ſie długo ciagnać zá ſoba/ gdyż wieß iákie ieſt kroleſtwo iego / á opuściwßy omylna nádzyeie kroleſtwá ſwiátá tego/ idź zá nim iáko zá Pánem ſwoim / á náſláduy go w ſwietych ſłowiech á náukach iego. Co czynić gdy ſie człowiek obaczy iż ieſt zły.

¶ Abowiem ſłuchay iáko ſie tu nie ma roſkocháć wierny iego/ gdyż wie á thego ieſt pewnie iſt/ iż Pan iego tuż vſtáwicznie widzi/ zna/ y przepatruie wßytki ſpráwy iego: á też tego iſt iż mu vſtáwicznie á záwżdy gotuie y ſpráwuie y te docześne y wieczne zapłáty iego/ á iż iuż pewnie wie/ iż káżda ſpráwá iego ieſt w ſwie-

tey obronie y w opátrznośći iego/ ták iż y włoſy głowy iego ſą záwżdy policżone przez ſwieta opátrzność iego. A iákoż ſie też záſie nie ma vſtráßyć nedzny Máttheuß/ ktory ießcże nie przyßedł do tego vznánia ſwego/ á ſiedzi vſtáwicżnie na tym nedznym mycie á ná ßáfárſtwie ſwiátá tego/ nedznie/ mizernie: á s kłopotem ßukáiac wſpomożenia ſwego od niego/ opuśćiwßy zwirzchność Páńſka y opátrzność ktora ten Pan ma o káżdym/ á on z nádzyeia ſwa lata zábiegáiacz od márnego ſwiátá tego pożytku á podpomożenia ſwego/ ßukáiac rátunku iego/ nic nie pomniac iż Pan hoynie káżdego opátrzyć racży/ kto ſie iedno z zupełna nádzyeia ſwoia vciecże do miłoſierdzya iego.

¶ Ale ſnadźbyś tu lepak rzekł/ to iuż ſłyße iżem ſie vmotał y vwikłał nedznemi ſpráwámi ſwiátá tego/ á záprzeć teº nie moge w ſercu ſwym/ żem ieſt tákowey chęći y pożadliwośći pożytkow iego. To też iuż ſłyße y wierze/ gdyż mie w tym pewnie piſmo iśći/ iż Pan tu ieſt wßedy Boſka opátrznoſcia ſwa/ á widzi y zna poſtepki káżdego: ále by też ták ná mie záwołał iáko y ná Máttheußá/ o wierebych ia też podobno porzućiwßy reyeſtrá wßytki/ bieżałbych thez zá nim/ iáko y Máttheuß: rozumieiac temu/ iżby mi ſie też to ták ſowito iáko y onemu z łáſki iego ſwietey nágrodziło. Ale zda mi ſie prożno/ bo iuż ten Pan nie rychło nas do ſiebie záwoła/ widzac iáko ſie bárzo tułamy y z myſlámi ſwemi zá pożadliwoſcia tego ták márnego ſwiátá/ y zá tymi pożytki iego.

¶ Słuchayże iedno ſłuchay coć Páweł ſwiety powiáda o thym Pánu twoim/ iáko on tu vſtáwicżnie ná cie woła/ á ſnadź ießcże głośniey niżli ná thego Máttheußá ſwietego/ gdy ták ten Apoſtoł ſwiety pißac do nas mowić racży: Iż rozlicżnie á rozlicżnemi obycżáymi rozmawiał ſie z námi Pan náß przez rozlicżne piſmá/ iuż y przez Proroki ſwoye/ á nákoniec iuż mowi z námi y przez ſyná ſwego. Pátrzayże tu pilno/ bo iuż wieß pewnie iż Páweł nigdy nie mowił áni z żadnym Prorokiem/ ánis tym ſynem Páńſkim/ bo go prześládował/ bo go iedno kes widzyał przy náwroceniu ſwoim/ á wżdy powieda iż dziwnemi kſtałty á rozlicżnemi ſpráwámi Pan z námi mowić racży przez Proroki ſwoie/ á nákoniecz iuż dokońcżył wßytkich ſpraw ſwoich ſwietych/ mowiac z námi vſtháwicżnie przez ſyná ſwego. Tákże y ty vważ to ſobie moy miły nedzny Máttheußu kthoryżeskolwiek ieſt ſtanu dziſieyßego ſwiátá tego/ iż Pan twoy ácz tu ná cie oblicżnie nie woła iáko ná Máttheußá náſláduy mie/ ále iuż tę słowá máia záwżdy brzmieć w vßoch y w ſercu twoim/ iż Pan thwoy vſtáwicżnie ná cie wołáć racży/ ábyś opuśćił tę nedzne mytá á tę mizerne hándle ſwiátá tego/ y wßytki nádzyeie iego/ á iżbyś náſládował tego Páná ſwego/ ktory y tym mizernym ſwiátem y tymi wßytkimi myty y bogáctwy iego ßáfuie y włada wedle woley ſwoiey/ á nigdy nie bedzyeß opußczon od niego.

Pan vſtáwicżnie mowi z námi.

Do Żydow w i.

¶ Alebyś ſnadź ták záſie rzekł/ ießcże ia nie bacże by to dobra rádá była/ bo ia tu ſłyße iż Máttheuß ßedł do gothowego ſtołu poſpołu z nim/ á ia gdybych opuśćił then obchod ſwoy/ s kthorego y żywność ſwa y potrzeby ſwoie mam/ wiere niewiem kthoby mi táki drugi ſtoł nágotowáł. Ale otho pátrzay iákić hoyny á obfity ſtoł nágotowáły onę nieomylne obietnice Páná twoiego/ ktoryć powieda przez Dawidá nieomylnego Proroká ſwego/ iż bogáctwo y obfitośći w domu káżdego wiernego iego. Bo nie rozumiey ábyć thu Pan wołał ná cie náſláduy mie/ ábyś wnet odbieżawßy domku y obchodu wßytkiego twego miał biegáć ßukáiac go po ſwiátu: bo Pan twoy nie potrzebuie tego ná then cżás od cyebie/ iedno byś go náſládował w woley ſwiethey iego/ w náukach iego/ y w poſtánowieniu iego/ áby ſtáránie twoie á káżda pracá twoiá byłá pocżciwa/ pobożna/ cnotliwa/ ſpráwiedliwa/ bogoboyna/ wſtydliwa/ bez vßcżypku á bez vćiſku/ á bez vdrecżenia bliźniego thwoyego/ á nie s tych wydartkow/ nie s thego krwáwego potu á vćiſkánia niewinnych według ſwiátá tego. A thedy gdy ták vcżyniß/ iuż poſłuchaß głoſu Páná twego/ iż odbieżyß tego wßytkiego co tobie nie przyſtoi/ á vmnożyß w ſobie on pocżćiwy/ ſwiety/ á pobożny żywot ſwoy. A thu iuż beſpiecżnie bedzieß mogł rozumieć iżeś wſtał od mythá á od márnych reieſtrow ſwoich iáko Máttheuß/ á iżeś ßedł zá Pánem ſwoim/ odrzućiwßy one

Iáko Páná náſládowáć mamy.

nę pożadli-

ne pożądliwośći od śiebie / á odbieżawszy oney wszytkiey omylney rády á nádzyeie świátá tego.

¶ Abowiem wspomni iedno sobie náto/ iż cokolwiek iest zbioru á nábycia twe go nád wola y nád postánowienie Páná twego/ iż to wszytko masz z rády á s pomocy onego márnego á omylnego krolá y kśiażecia świátá tego/ ktory nigdy wi dząc myśl twa nie zámieszka podusząć w tobie tym wietszey pożądliwośći ku temu dobremu/ ácz krotkiemu mieniu twemu: iedno ábyś pádał przed nim/ á nábywał sobie iáko s kámienia thego nedznego chlebá swego. Ale iedno wspomni ná to iáko cie Pan twoy vczy/ ktorym sposobem masz zwyciężyć thego to rozdáwce ták omylnego. Ono masz tæże nie ledá iáka náuke/ iáko go odpráwić masz/ gdy cie bedzye wiodł ná iákie omylne bogáctwá á ná nábycia świátá tego/ á bedzyeć ie vkázował z dáleka/ iáko ie vkázował ná oney puszczy temu Pánu thwemu: á bedzyeć mowił/ służ mi á padń przedemna/ á damci ty wszytki bogáctwá ktore widzisz. Tedy sobie wspomni Máttheuszá tego co vczynił ná ty obietnice iego/ wspomni też czego cie Pan twoy náuczył co mu ná tho odpowiedzyeć masz: Iż nie ciebie nieszláchetny zwodniku ia słucháć mam áni rády twey/ ále ia poyde zá Máttheuszem/ poyde zá Pánem moim/ ábowiem to wiem iż mie wszytki pismá tego vczą/ iż ia tu ni w kim inym nie mam pokłádáć nádziejie swoiey á nikomu inemu nie vfáć/ y nie służyć/ iedno Pánu Bogu swemu. — Máttheusz w iiij.

¶ Nuż to iuż masz ráde s pismá świetego/ ácz nie bárzo smáczna/ á zwłaszczá temu kto sie iuż tey cukrowáney polewki nápije/ ludárstwá á przypadkow widomych świátá tego: gdyż krolestwo Páńskie á moc y dobrodzyeystwá iego nie widome sa/ ále sa pewnieysze niż widome/ á niżliby iuż w skrzyni pewney leżáły: gdyż thy doczesne skárby może mol y rdzá pożrzeć y popsowáć. Ale mocnym obietnicam Páńskim/ á oney nieomylney opátrznośći iego/ kto iedno mocnie vfa/ nigdi nic áni szkodzić áni przekázić nie może. A zwłaszczá gdy sie przysłuchasz czo zá pociechy á co zá dobrodzyeystwá ida zá toba/ gdy sie vdasz zá tym Pánem swoim/ opuśćiwszy ty omylne rády á niepobożne nádzyeie świátá tego. — ¶ Obietnice Páńskie pewnieysze ni żli rzeczy widome

¶ Pátrzayże wnet co sie Máttheuszowi sthało/ á słuchay czo napirwey/ iż mu sa grzechy iego odpuszczone/ gdyż słyszysz co Pan mowi ku onym szemrácżom: Iż nie trzebá lekárzá zdrowemu iedno choremu. Tu iuż rozumiesz iż iuż ten człowiek był nieomylnie vleczon y ná duszy y ná ciele. Słuchayże co Dawid powiáda/ Iż to káżdy blogosłáwiony iest/ ktoremu Pan nie przyczyta grzechu iego. Pytayże sie ieśli sam nie rozumiesz co tho iest być blogosłáwionym v Páná tego. Bo iuż tám nie może wylicżyć ták wiele rzeczy dobrych/ iáko sa zgotowáne od Páná tego káżdemu blogosłáwionemu od niego. Słuchayże ieszcze dáley co sie sstáło s tym Máttheuszem świetym. Oto mu sie Pan zwierzyć raczył táiemnic swoich/ vczynił go Apostolem y Ewányelistą swoim/ ták iż y zrozumiał y pothym wyznawał wszytki dziwne táiemnice y spráwy możne Páná swoiego. — w Psálmie xxxi.

¶ Tákże też ty pewnie wiedz á mocnie wierz/ iż gdy sie vdasz zá tym Pánem swoim/ iżći da pewnie poznáć to świete Bostwo swoie/ gdyż tho iest świeta á nieomylna obietnicá iego/ iż on wiernym swoim obiecżał obiáwić táiemnice krolestwá swoiego świetego/ á niewiernym tylko pod przypowieśćiámi/ iż beda pátrzyć á nie vzrza/ beda słyszeć á nie zrozumieia. A tu iuż to pilnie obácz moy miły brácie/ zá kes nedznego tego mytá twego á tego hándlu twego/ iákimżekolwiek tu száfuiesz w nedznym żywocie swoim/ co cie thu zá dobrodzyeystwá á iákie skárby y iákie frymárki potykáia od Páná twoiego: opuśćisz máło czego thu niepobożnego á złego nábycia/ á masz iuż Cyrograph á pewny list od Páná thego ná wiele szczesliwego á pobożnego zbyoru twoiego. Opuśćisz kes swey woley świátá tego/ y márnych spraw y táiemnic iego/ á wstapisz w ráde y w táiemnice y w zacne spráwy Páná swoiego. Zdeymiesz s siebye grzech á przeklecie/ á włożysz ná sie pociechę y wieczne blogosłáwieństwo: gdyż Pan ni w czym nye záwiazał dokończenia spraw żywotá wiecznego/ iedno w onych słowiech gdy rzekł: Iż tho iest koniec wszytkiego żywothá wiecznego/ ábyśćie poználi Bogá swego żywego/ y tego ktorego wam posłáć raczył Iezusá Krystusá/ to iest/ wedle człowie- — Iáko poznáć Bogá/ iáko Krystusá — Ian s. w xvij. ká.

dle człowieczeńſtwá iego: gdyż záwżdy był y ieſt rownym w ſpołeczności Boſtwá Bogu Oycu ſwoiemu/ á Kriſtuſem wedle człowieczeńſtwá ſwego. A tego to Kriſtuſá kto chce poznáć/ tedy tego potrzebá/ áby odſtapiwſzy wſzytkich omyłek ſwiátá tego/ náſládował go iáko ten Máttheuſz ſwiety. To ieſt/ áby zoſtał mocno przy ſámey ſzczyrey rádzye á náuce iego/ y przy ſwietym poſtánowieniu iego/ ktore mocno ſpráwić y poſtánowić raczył/ w tym to ſwietym człowieczeńſtwie ſwoim.

¶ Lepiey ieſt opuſcić krotkie roſkoſzy tego ſwiátá/ á otrzymáć wieczne

¶ A thák thu obácz moy miły Máttheuſzu á káżdy Krześcijáńſki człowiecze/ ieſli nie maſz ſpráwnie á z wielka rádoſcia iſć zá tym Pánem ſwoim/ opuściwſzy to máłe á nedzne myto ſwoie tego niepobożnego żywotá ſwego/ gdyż wieſz o nieprzebránych ſkárbiech tego ták możnego Krolá á Páná twoiego/ kthorych áni żadny iezyk/ ták iáko piſmá powiádáia/ wymowić może/ áni ich żadne piſmo wypiſáć może: gdyż wieſz iákie tám błogoſłáwieńſtwá iego/ gdyż słyſzyſz iż ſie tám maſz náuczyć wſzelákiey madrości y wiádomości wſzytkich ſpraw y poſtepkow kroleſtwá iego/ á iż iuż doſtátecznie zrozumieć maſz wſzytkim Boſkim á niezmierzonym táiemnicami iego. A coż cie iuż zá wietſze ſkárby potkáć máia? á coż zá wietſze błogoſłáwieńſtwá iuż ná ſobie odnieść możeſz? iedno gdy iuż vſtáwicznie ten Krol á Pan niebá y zyemye ná wſzem bedzye rozſzyrzał á rozmnażał tobye wſzytki pociechy á wieczne rádości/ ktore nieomylnie obiecáć raczył káżdemu tákiemu/ kto z wiernym ſercem á s ſtáłym vmyſłem bedzye náſládował ſwietego Boſtwá iego.

Co ieſt Kryſthus zá lekarz/ á iáka ieſt chorobá náſzá

¶ Podziwuyże ſie záſie dziwney ſpráwie Páná tego/ co mu było po tym iż ſie oto ſpráwuie tym Licemiernikom á tym ſzemraczom przeciwko ſobie/ y iákiemi ſie im słowy ſpráwowáć raczy/ gdyż to był mogł y krotſzemi y inákſzemi słowy odpráwić. Ale gdy ſobie te słowá rozważyſz co tho ieſt/ iż nie potrzebá lekárzá zdrowemu/ iedno tym ktorzy ſie źle máia/ á ia ich lekárzem chce być/ tedy ſie ſłuſznie podziwowáć możeſz ſwietym táiemnicam á dziwnym ſpráwam iego. A tu też máluczko dáley gdzye powiádáć raczy/ iż ia wiecey chce miłoſierdzya niż ofiáry/ á iżem nie przyſzedł iedno dla grzeſznych ábych ie przywiodł ku pokucie. A tu iuż zrozumiey co to ieſt zá chorobá/ á iáka to ieſt ráná/ o ktorey thu Pan wſpomináć raczy/ y ná czym ia nedzny człowiek noſi/ y od kogo ia ma/ y kto mu ia á czym vleczyć y opátrzyć może. Bo napirwey gdy chceſz obaczyć ten wrzod á te ráne o ktorey tu Pan wſpomináć raczy/ tedy nie możeſz nic inego rozumieć/ iedno ono iádowite żadło á ono ſmiertelne vkąſzenie weżá onego okrutnego Czártá ſproſnego/ tho ieſt/ grzech kthorym on vſtáwicznie kąſa á ſzczypie człowieká nedznego/ przywodząc go w dziwne ſpráwy ſwiátá tego/ á ku wſzytkiemu themu coby mu pomogło zyednáć omierżenie á obrzydzenie v Páná tego. A toć ieſt ten morderz á ten zábijácz twoy/ o ktorymći iáwnie Piotr ſwiety powieda/ iż vſtáwicznie ryczy iáko Lew krążac około ciebie iákoby cie zeżrzeć mogł/ á iżby cye zránił tym ſrogim á ſzkodliwym żadłem ſwym ktorym záráził á pokąſał ieſzcze

j. Piotr w v. káp.

w Ráiu przodki náſze/ y wſzytek ſwiát/ by był tu nie ſtapił á nie przyſzedł ten lekarz ſwiety tego nedznego á záráżonego człowieczeńſtwá náſzego/ á naprawcá y opátrzyciel tego mizernego vpadku náſzego.

Ná czym noſimy the chorobe náſze ktorey Pan Kryſtus lekarzem.

¶ Pátrzayże w co cie záſie ránił / á w co cie vkąſił then nieſláchetny morderz twoy á ten ſprzeciwnik twoy / boć nie w noge áni w reke twoie/ gdyżby ieſzcze liey thá rzecz mogłá być opátrzoná: ále cie obráził á ochromił ná nedzney duſzy twoiey/ ták iż y ciáło twoie poſpołu z nia ieſt iuż tym wiecznym iádem iego záráżone/ á wiecznie y bez końcá iużby ten boleſciwy wrzod cirpieć muſiáło poſpołu y z ona ochorzáła á nedzna duſzyczka twoia/ by nie ten ſwiety lekarz á nie thá ſwietá pomoc á opátrzność iego. A toć iuż Pan w tey roſpráwie ſwoiey s tymi niewierniki ſwemi okázáć raczył/ y wrzod ten thwoy á te ſzkodliwa á boleſciwa ráne twoie y członek twoy/ ná ktorym ia cirpiſz á noſiſz/ to ieſt/ one zboláła á one ták márnie ochromiona duſzyczke twoie/ y morderzá twoiego od ktorego ia maſz/ á iáko to ſa ſmiertelne te rázy á ſrogie rány iego/ á nigdy nie zágoione áni vleczone żadnym wymyſlonym lekárſtwem ſwiátá tego. A to ſie záwiera w ſá-

mym tym pytániu tych nedznych Licemiernikow/ gdy pytáia Apoſtolow/ czemu Pan s tymi iáwnogrzeßniki poſpolituie? Tu iuż powiedzyał im Pan wßytke wáde ich/ y ſkad ia máia/ y ná czym ia noßa.

Rozliczne mnimánie o vleczeniu náßym.

¶ Pátrzayże tu záſie pilno co tu Pan vczynic raczył: zrozumiał temu then bez ſkończonych madrości Pan/ iż świát rozlicznych á dziwnych przypraw miał ſobie ßukáć á nábywáć ná ten nedzny á bárzo ßkodliwy wrzod ſwoy. Bo żydowie pokłádáli/ ták iáko tu Pan powiádáć raczy/ nádzyeie o vleczeniu tey rány ſwoiey á boleſnego wrzodu tego/ w ofiárach ſwoich/ w wypełnieniu zakonu ſwoiego. Turcy w Alkoránie ſwoim á w roſpráwach y w poſtánowieniu Máhumetá ſwego. A my nedzni Krześciáni prawiechmy iáko plewy młocili: Jeden kápice ná ßyie wzdzyał á powrozem ſie opáſał: drugi ſukniey popuścił ná dłużą/ á wirzch głowy ſobie przegolił/ á bieret rogáty wzdzyał: drugi wtorki á ſoboty ſußył: drugi ſtrugány iáki obrazek kupił/ y ná ołtarzu poſtáwił/ á świeczke przed nim: drugi ſobie wezełkow nawiazawßy/ paciorki ſobie vſtáwione ßemrał: drugi po leſiech po gorach ſłupow y obrázow ßukał/ páſmi ie opáſował/ włoſy ná łbie ſtrzygac w nie ßczepił: świeczki przed nimi ſtáwiał: drugi też ſobie w cudze kráiny po cyrography y po kwitácye poſłał/ y brał iuż wyznánia y minuty/ iż iuż nic nie winien/ á k themu ießcze y ná przyßłe rzeczy wolność ſobye wypráwił. A ktoby ſie tylko wyliczyć mogł/ iáko wiele tych omylnych lekarſtw ßukálichmy v świátá tego/ álbo ktoby ſie nápámietał onych ſproſnych á śmierdzacych plaſtrow/ kthoremichmy zágoić á vleczyć chcieli ten wrzod iádowity náß/ á to ták ſrogie záráženie ſwoie.

Napewnieyße lekárſtwo Kryſtus

¶ A thu iuż mocnie á pilnie ſłuchay á przypátruy ſie/ gdyżeś iuż ſłyßał iáki tho ſrogi wrzod ná ſobie nośiß/ á ná czym gi nośiß/ á od kogo gi maß/ á iáki ieſt ſrogi iad á záráženie iego. Gdzyeß tedy maß lekárzá ßukáć? á komu ſie thego zwierzyć maß? y komu ſie poruczyć? y czym y iáko ten wrzod leczyć maß? Oto tu wnet maß świeżo ráde á náuke Páná ſwego/ gdy ſłyßyß z vſt iego iż powiádáć raczy: Zem ia nie przyßedł leczyć ſpráwiedliwych/ ále grzeßniki. Otoż iuż maß Doktorá/ oto iuż maß lekárzá/ otoż maß nieomylna pociechę ſwoie/ othoż maß droge nie tułáiac ſie po leſiech/ po cudzych kráinach/ nábywáiac omylnych á przypráwnych plaſtrow ſobie/ gdzye ſie maß vciec s tha boleściwa á niezgoiona rána twoia/ gdyż iuż nigdzyey indziey/ byś zbiegał okrag świátá wßytkiego/ żadnego inßego pewnieyßego rátunku á lekárſtwá ná then okrutny wrzod ſwoy ználeść nie możeß/ iedno v tego Páná ſwoiego. Gdyżci go y Jan s. nieomylnie powiedzyał: Jż gdy vpádnie w grzechu nedzny człowiek/ á bedzye zárážon ta śmiertelna rána ſwoia/ iż mamy pewnego lekárzá á pewnego iednaczá ſobie z Bogiem Oycem ſwoim/ Páná náßego Jezuſá Kriſtuſá. Gdyżci go Ezáiaß/ Jeremiaß/ y ini Prorocy opowiádáia/ iż on ſinośćia á ránámi ſwemi záleczył y zágoił wßytki ty ſinośći y ty márne blizny náße. Gdyż Dawid nań woła/ y ciebie też wołáć vczy: Jż tobiem iedno ſámemu zgrzeßył á przewinił o moy miły Pánie/ á v ciebie też lekárſtwá y miłoſierdzya ßukam/ á ty ſie rácz zmiłowáć nádemna/ á rácz mi ſie vſpráwiedliwić w onych świetych obietnicach twoich: vpomináiac mu ſie/ iáko pewnego długu/ onych mocnych ſłubow iego/ ktore záſlubił świáthu wßytkiemu: Jż nie chce śmierći żadnego/ iedno áby vznawßy ſie w nedznym ſercu ſwoim/ áby vżywał żywotá wiecznego. Gdyż ſie y tu opowiádáć raczy/ iż tu ná to przyśc raczył/ áby opátrował y leczył ty nedzne choroby náße. A nie tylko áby ie leczyć miał/ ále iáko Ezáiaß piße/ iż on thy niedoſtátki á wßytki choroby/ ktorechmy my ćirpieć mieli/ thy on ſam nośić raczył ná świetym człowieczeńſtwie ſwoim/ á zyał ie s tey nedzney á zbolátey duſyczki náßey/ á omył ie ona nadroßßa krwia ſwoia/ ktora obficie wyláć raczył dla zbáwienia świáthá wßytkiego/ lecząc á odkupuiac ten nedzny wrzod á vpadek iego.

j. Jan s. w ij. Ka.

Ezáiaß w Liij.

w Pſálmie L.

Ezechiel w xxxiij.

¶ Otoż tu iuż maß pewnego lekárzá ſwego/ otoż iuż maß pewna pociechę ſwoie. Bo gdy obaczyß y wrzod ſwoy/ y ná czym gi nośiß/ y od kogo gi maß/ thedy pewnie iuż możeß viścić ſumnienie ſwoie/ iżbyś wßytek świát zbiegał/ iuż iney rády áni pomocy ni żadnego rátunku nie znaydzyeß/ oprocz tego Páná ſwoyego.

Gdyż ſie żadny iny áni ználeść áni okazáć nie może/ ktoby miał pomoc z tey chorobie twoiey/ y temu członkowi twemu/ ná ktorym ia nośiß. Gdyż ſie ſprzećiwić nie możeß temu morderzowi twemu/ od ktorego ia ćirpiß/ iedno tylko zá pomocą á zá rátunkiem Páná tego/ o ktorym z dawná ten dekret wyßedł/ iż thylko on ſam á nikt iny miał zetrzeć á znißczyć márna głowe iego.

Receptá dußna.

¶ A ták gdiż iuż wieß iż maß tego pewnego lekárzá/ ſłuchayże iákie plaſtry/ iákie recepty/ á iákie ſyropki tobie zgotowáć raczył/ á ku lekárſtwu pewnemu tobye przypráwić raczył. Gdyż to ieſt obyczay wßytkich dobrych lekárzow/ opátrzywßy ráne ábo wrzod onego pácientá chorego/ khorego ſie leczyć podiał/ dawa mu też potym ráde/ náuke y plaſtry/ czymby potym on człowiek miał ſobie dogoić rány oney ſwey/ á zwłaßczá gdy gdzye ma odeydź ábo odeydzie od niego. Otoż ſłuchay iáko też Pan twoy á ten dobrotliwy y zbáwienny lekarz twoy s toba ſie obchodzić raczy / oto ſłuchay co powiádáć raczy: Jż ia nedzniku chory ná tę rány twoie á ná tę ſrogie wrzody nie potrzebuie niczego inßego/ iedno miłoſierdzia/ á nie ofiar żadnych/ áni wymyſłow żadnych. A potym powiádáć raczy iżem ia tych ránnych ſwoich niczym inym nie przyßedł leczyć/ iedno przywodzić ie ku vznániu ich/ á ku pokucie ich. O moy miły Pánie/ o ſwiety lekárzu duß náßych/ toć to łácniuchne lekárſtwá twoie/ á nie trzebá zá morze biegáć po onę koßtowne zyołá/ ná tę nedzne á ták záráżone y zránione ſumnienia náße.

¶ Pokutá co ieſt.

¶ Abowiem ſłuchay iż tu on nie porzebuie od nas żadnych ofiar/ żadnych podatkow/ żadnych nakłádow/ żadnego biegánia/ żadnego trudzenia. Ale czegoż potrzebuie? Oto ſłuchay pilnie: ſercá ſkrußonego/ ſercá ku ſobie z wiára á z miłoſcia obroconego/ á práwie wiernego. A ktemu ießcze ſłuchay czego drugiego/ áby ſie obrocił ku wierney żáłośći á pokucie ſwoiey. A coż to ieſt obrocić ſie ku pokucie ſwoiey? Nie śrzody to ábo piatki ſußyć/ nie piećći to paciorkow przed káżdim ołtarzykiem ſpiać/ ábo nie czterzech mßy zá grzechy ſwe náiać/ nie ſiedḿ kroćći to ſeptem pſalmow mowić: Ale ſie obrocić ku Pánu ſwemu z nedznym á vpádłym ſercem ſwoim/ á iść zá nim s tym nedznym ießcze ná on czás Máttheußem/ od tego márnego á mizernego mytá twego/ od nedznego ſwiátá tego/ w ktorymeś zránił á ochromił te nedzna á mizernie ochorzáła dußyczke ſwoie. A vlitowawßy ſie tego w ſercu ſwoim/ iżeś ták był kiedy odſtąpił á obráził ſwiety Máyeſtat iego/ wołáć z onym nedznym Dawidem/ Zmiłuy ſie nádemna moy miły Pánie/ boć iuż we mnie ták ochorzáłá przed ſmetkiem dußá moiá/ iż ledwe może záwołáć do ciebie nedzny iezyk moy. A tu iuż bedzye práwa pokutá/ gdy ſie bedzyeß ſtáráć o popráwe á o cnotliwe poſthánowienie żywotá twego/ wedle ſwietey woley á poſtánowienia Páná twoiego. A toć ſa plaſtry iego/ á toć ſa tę wdzyeczne lekárſtwá iego/ á tychći on od nas potrzebuie: á tu wnet oddaß ráne zá ráne onemu ſproſnemu morderzowi ſwemu/ á zádaß wielki ſmetek á wielka żáłośćiemu/ gdy vżrzy nád toba reke można/ opátrzność/ á pomoc/ y pilne ſtáránie tego mocarzá á tego Páná náßego/ ktory ſtárł márna głowe iego. A zwłaßczá gdy vſłyßy onę pocießliwe ſłowá iego/ ktoremi on záwżdy łáſkáwie á miłośćiwie mowiċá pocießáć raczył káżdego tákiego ránnego á ochorzáłego ſwego: Jż nie lekay ſie nic moy miły ſynaczku iedno mocno wierz/ á bedzye vzdrowiono y ciáło twoie y tá nedzna duſyczká twoiá.

¶ A czegożći ießcze nie doſtawa? á czegoż ießcze pocießliwego ßukáć chceß? nizli to coś nálazł w tey Ewányeliey s. tobie tu ku wielkiey pocieße twoiey nápiſáney y zoſtáwioney. Słyßyß iż Pan twoy ſam cie dobrowolnie ßuka/ ſam ná cye woła/ ſam cie vpomina/ ábyś opuśćiwßy tę mizerne á márne nábycya/ ſpráwy y poſtepki ſwiátá tego/ ßedł zá nim/ to ieſt/ ábyś náſłádował ſwietey rády á náuki iego/ á nieomylnych ſpraw y poſtepkow iego. Jeßcze k themu/ zoſtáwuiac cie przy poczćiwey pracy/ á przy pobożnym ſtárániu twoim około nábycia tego doczeſnego/ ktore on tobie błogoſłáwić obiecuie/ á práwie cie poſádzić chce v gotowego ſtołu ſwego/ thák iáko wnet poſádzić raczył tego tho Máttheußá ſwietego. Coż ießcze dáley? Oto nálazßy cie á powoławßy cie zá ſoba/ otho cye ießcze k temu obiecuie vczynić Apoſtołem ſwoim/ á chceć ſie zwierzyć tháiemnic kroleſtwá

nic kroleſtwá ſwoiego ſwietego. Coż ießcże dáley: Oto cie obiecuie leczyć/ opá-
trowáć/ ſtánowić/ ták iákoby s ciebie vczynił wdzyeczna owieczke Bogu Oycu
ſwemu á poſtánowił cie iáko Anyolá w niewinności twey przed ſwietym Má-
ieſtatem iego/ á tám s thoba vżywał onych wiecznych á nieſkończonych rádości
ſwoich/ ieſli s tym Mátthеußem ſwietym / iuż Apoſtolem y Ewányeliſta iego/
poydzyeß z wiernym ſercem zá nim/ á ieſli bedzyeß vżywał tych rad/ náuk/ á po
ſtánowienia iego. A coż ießcże dáley: Otoć zoſtáwił plaſtr y obrone/ iáko ſie
maß bronić temu okrutnemu kátowi á morderzowi ſproſnemu twemu/ y tym
wßytkim iádowitym żadłom iego. Tylko ábyś miał ſerce wierne á miłoſierne o
tym Pánu ſwoim/ á litował tego záwżdy/ ieſlibyś obráził ſwiety Máyeſtat ie-
go/ á iżbyś ſie záwżdy s práwym vmyſłem ſwoim w káżdym vpadku ſwoim
wrocił do niego. To iedno ná pilney pieczy miey/ że thego záprzeć nie możeß/ żeś
ieſt vſtáwicznie Mátthеuß/ á iż bez tego wrzodu á bez thego záráženia tego we-
źá ſproſnego nigdy być nie możeß/ á iż záwżdy lekárzá pothrzebuyeß/ á iż ná cie
vſtáwicznie wołá náſláduy mie/ to ieſt/ w ſwietych słowiech y náukach iego.
Też pomni czym ten wrzod leczyć maß/ gdyż słyßyß od thego ſwietego lekárzá
ſwego/ iż niczego inßego nie potrzebuie/ iedno miłoſierdzia á vznánia á náwro-
cenia od złości ſwoich/ á náſládowánia ſwego/ iáko Bogá á Páná ſwego pra-
wdziwego. A iżbyś miłoſierdzia á ſpráwiedliwości vżywał nád káżdym bli-
żnim ſwoim.

¶ Alebyś mogł lepak rzec/ iż boie ſie onego Dekretu Páńſkiego/ co powiedzyeć
raczył: iż vpomień bliżniego ſwoyego raz dwá/ trzeći raz przyſthaw ſwyádki/ — Mátthеuß xviij.
czwarty raz opowiedz go kośćiołowi/ á potym iuż niech bedzye v ciebie tym iá-
wnogrzeßnikiem iáko był ten Mátthеuß. Gdyż y Páweł ſwiety też był oddał ie- — j. Do Korin. v.
dnego s Korintu czártowi w moc/ y wyrzućił go s ſpołeczności kośćielney. Toć
ieſt prawdá moy miły brácie/ iż leżacemu vpornie w grzechu/ ábo kto ſie vpor
nie wraca do niego/ iż wedle piſmá nie sſtawa miłoſierdzya / iedno ſad iuż zá-
wießon ieſt iemu. Ale pomniß iże Pan Piotrowi powiedzyeć raczył/ gdy go py-
tał wielekroć mam odpuśćić bliżniemu ſwoiemu gdy mie obráżi/ doſyćby ſiedmi — Mátthеuß xviij.
kroć: Pan powiedzyał/ nie ſiedmi kroć moy miły Pietrze/ ále ſiedmidzyeſiat kroć
y ſiedmi kroć/ y tyle ile potrzebá: á ſobie Pan żadnego kreſu nie zámierzył/ áni żá-
dnego czáſu nie náznaczył/ iedno zgołá tho obwołáć á roſkazáć raczył/ iż ilekro-
nedzny człowiek vpádnie/ á náwroći ſie kniemu z żáloſnym á z wiernym ſercem
ſwoim/ tylekroć mu chce być Bogiem miłoſiernym. Ale słuchay czego dołoży
iż gdy ſie vzna. A coż tho ieſt vznáć ſie: Poznáć grzech á vpadek ſwoy/ á nie w
nim nie mießkáiac/ rozlitowawßy ſie onego márnego przeſtepku ſwego/ vſtr-
ßywßy ſie też onych ſrogich dekretow nád ſoba/ z wiernym á pokornym ſercem
vpáść przed nogi iego/ á położyć mocna wiáre o nim y o ſwietym miłoſierdzi
iego/ wedle ſwietych obietnic iego/ iáko o dobrotliwym Pánu ſwym: á poſtá-
nowić ták vmyſł ſwoy/ wedle możności człowieczeńſtwá ſwego/ iuż ſie záwżdy
ſtrzedz vpadku káżdego.

¶ A tu dopirko nieomylnie tego bedzyeß ieſt/ iż on nie omießka do ciebie z ony
rátunkiem ſwym/ á iáko tu słyßyß/ z onym nieomylnym á pewnym lekárſtwem
ſwoim/ z miłoſierdzyem ſwym. Gdzye y v Páwłá ſwietego iáko słyßyß o onym
Korynczyku vpádłym á wyrzuconym s kośćiołá/ iż miał o nim piecża/ á piſał
do zborow áby ſie zá nim modlili: á ieſliby ſie vznał/ áby go záſie przyieli do ſpo
łeczności ſwoiey.

¶ A ták náß wßechmogacy á miłośćiwy Pánie dayże nam to ſerce / ábychmy
cie poznawßy iáko Páná ſwego á dobrodzyeiá ſwego / ßli zá toba á zá tymi rá-
dámi twemi ſwietemi: á thá zwirzchność/ opátrzność/ á opieká thwoiá ſwieta/
áby záwżdy byłá nád tymi nedznemi dußámi náßemi: á iżbys nád nami wypeł
nił te wßytki obietnice náße/ ktoreś nam tu obiáſnił/ iáko we zwierciedle/ w tym
ſwietym Apoſtole ſwoim/ ktorego pámiatke dniá dziſieyßego wſpomina-
my/ dla wieczney pociechy ſwoiey. Co nam rácz dáć z łáſki á z miło-
ſierdzya ſwoiego ná wieki wieczne. Amen.

Ewányelia ná dźień Michálá ſwietego Archániolá Páńſkiego/ ktora nápiſal Mátthеuß ſwiety w xviij. kápitulum. Przećiwko ſtráchom á niebeſpieczenſtwu.

¶ Záprawde powiedam wam/ ieſliſie nie náwroćicie/ á nie oſtániecie ſie iáko mále dzyatki/ nie wnidzyecie do kroleſtwá niebieſkiego etcet.



Awid on vpádly Krol w onym okrutnym grzechu ſwoim/ gdy iuż byl vczul ſroga reke gniewu Páńſkiego nád ſoba/ w onym żáłobliwym nárzekániu ſwoim/ miedzy inemi rozlicżnemi obmowámi ſwemi/ tedy też to Pánu ſwemu przypominác raczy: Iż dalcibych ia thobie moy mily Pánie wiele wolow y báránow zá grzechy ſwoie/ ále ia wiem iż thy ofiáry żadney wdzyecżnie ni od kogo nie przyimuieß/ poki nie zbuduie w ſercu ſwoim pokorney á vnizoney myſli ſwoiey. Abowiem ia wiem iż tobie nawdzyecżnieyßa ofiárá ieſt/ ſerce ſkruſzone á vnizone/ á tákiego ty ſercá nigdy wzgárdzić nie raczyß. Piotr ſwiety piſac do nas do wßythkich/ the nam naprzednieyßa ráde dawa ku vblagániu gniewu Páńſkiego/ mowiac ták do nas do wßytkich: Vpokorzcie ſie moi mili bráćißkowie pod możnoſcia reki Páńſkiey/ áby on was powyzßyć raczyl w láſce ſwoiey cżáſu záſmucenia wáßego. Niniuitowie miáſtho ono zacne/ gdy poſlal Pan do nich Proroká Ionáßá/ opowiedáiac mu iż podnioſł ná nie ſroga reke ſwoie/ á iż ie chce wygládzić zá grzech ich z oblicżnoſci ſwoiey/ nic inßego nie vczynili/ iedno vpokorzywßy ſie przed Máyeſtatem Páńſkim/ woláli vſtáwicżnie k niemu o ſwiethe miloſierdzie iego/ y bylá od nich odwroconá oná ſroga reká iego. Ieruzalem miáſto gdy bylo w ſrogim obleżeniu ſwoim/ á iuż nie mieli żadney nádzyeie w żadney obronie ſwoiey/ tedy s pokornemi proſbámi pátrzac w niebo woláli do Páná ſwego/ mowiac: Gdyż iuż nam inßey rády nie oſtawa náß mily Pánie cobychmy s ſoba cżynić mieli/ to iuż ieſt oſtátek rády náßey/ nielza iedno ábychmy ocży náße podnoſili do ciebie Pánie Boże náß. A thák wßedy á wßedy ile iedno piſmá mamy/ gdzież ſie kolwiek okazálo iákie miloſierdzie Páńſkie/ inácżey ſie nigdy nie okázowálo á z żadney iney przycżyny/ iedno gdy ſie oſtawálo wierne á vpokorzone ſerce w ludzyoch przed ſwietym Máyeſtatem iego. A ták nie bez przycżyny ty ſlowá Páńſkie tu náprzod ſobie przed ocży náße przekládamy/ ktore Pan náß w they Ewányeliey ſwiethey mowić raczy do nas do wßytkich: Iż ieſli ſie nie oſtániecie w myſlach á w pokorach ſwoich iáko mále dzyatki/ nigdy nie możecie ogledáć kroleſtwá moiego niebieſkiego. A thák ábychmy ſie vſtáwicżnie tego vczyli/ gdyż to ieſt nawdzyecżnieyßa ofiárá Páná náßego/ iáko s pokornym á vnizonym ſercem mamy ſie ſtáwić á okazowáć przed ſwietym Máieſtatem iego. Coßyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwiethey/ ktora nam nápiſál Mátthеuß s. tymi ſlowy.

¶ W tákiey ſtraży á opátrznoſći chowa Pan wierne ſwoie/ á przecż y s ktorych przycżyn przypadáia ſthráchy y niebeſpiecżenſtwá ták ná wierne iáko y ná niewierne,

i. Piotr w v. kap.

Ionáß w iij. ká.

ij. Párálip. xxxij.

☞ Vnizone ſerce ofiárá wdziecżna Pánu.



Záſu onego przyſtapili zwolennicy do Páná Iezuſá/ mowiac: Mily Pánie cożći ſie zda/ ktho też v ciebie ieſth nazacnieyßym w kroleſthwie niebieſkim? A przywolawßy Pan Iezus dzyeciathká málego/ y poſtáwiwßy ie miedzy imi/ mowil do nich:



wił do nich: Zaprawde powiedam wam/ ieſliże ſie nie náwrocicie/ á nie oſtániecie ſie iáko máłe dzyatki thákie/ nie możecye wnidź do kroleſtwá niebieſkiego. A ktokolwiek ſie ták vniży/ iáko to máłe dzyeciatko/ tákowy ieſt nawyżſzy w kroleſthwie niebieſkim. A ktokolwiek przyimie w imie moie thákie máłe dzyeciatko/ iákoby mnie ſámego przyiać miał. A ktokolwiek da pogorſzenie s ſiebie iednemu z máluczkich tákich/ kthorzy w mie wierza/ ſłuſznaby byłá rzecz áby mu kámień młyńſki był vwiazan v ſzyie iego/ á iżby był pograżon do głebokośći morſkiey. Abowiem biedá ieſt świátu przed zgorſzeniem. Aczkolwiek tho być muśi iż záwżdy bedzye zgorſzenie: á wſzákoż bieda temu człowiekowi przez kthorego bedzye ná świát przychodziło. A ſnadź ieſliby ciebie reká álbo nogá thwoiá pogorſzyć miáłá/ lepiey ieſt abyś ia vciał/ á zárzućił ia od ſiebie. Abowiem lepiey ieſt tobie mdło á chromo wnidź do żywotá wiecznego/ niż z obiemá rekomá álbo z obiemá nogámi być odeſtánym w ogień wieczny. Albo ieſliby cie oko thwoie pogorſzyć miáło/ wyrwi ie á zárzuć precz od ſiebie. Abowiem lepiey ieſt tobie o iednym oku wnidź do żywotá wiecznego/ niż máiac obie oczy odeſtánym być do ogniá wiecznego. A ták ſtrzeżcie tego ábyſcie namnieyſzego nie wzgárdzáli z máluczkich tych. Bo zaprawde powiedam wam/ iż Anyolowie ich widza w niebie obliczność Bogá Oycá mego záwżdy/ ktory w niebieſiech ieſt.

¶ Biedá świátu przed zgorſzeniem.

Jáko pan vmiłował człowieká.

KIedyż to iest rzecz nieomylna/ iż ták bárzo Pan vmiłował to nedzne stworzenie swoie/ tego nikczemnego człowieká/ ták iż o żadnym inym stworzeniu nie iest żadna áni milsza/ áni pilnieysza nigdy piecza iemu. Abowiem tho iego Boski vmysł záwżdy iesth/ iż gdy iuż zráził one niezliczona mocz onych pysznych Anyołow swoich/ ktore w márne czárty obrocić raczył/ z wysokości niebieskich: tedy te zásie opustoszone mieyscá osádzi narody ludzkiemi tymi/ ktore pozna być wierne á posłuszne sobie/ á iż beda zá żywothow swych chodzić wedle woley á wedle myśli świetey iego: tu iuż dopirko chce sobie wiekom wiecznie á bez wszego końcá krolowáćá roskoszowáć nád nimi. A ták iżby co rychley dopełnił tych osiádłości swych/ nie tylko przez pismá/ nie tylko przez Proroki ábo przez Anyoły/ ále sam oczywiście ostapić raczył/ áby był tego nedznego człowieká ták spráwił y postánowił/ przeiednawszy mu/ ták iáko iuż wiemy/ on srogi gniew á przeklecie Bogá Oycá swego/ iákoby mu był wszytki drogi y wszytki postepki vkazał/ iákoby miał przydź á dopytáć sie do tego obieczánego mieyscá swego/ á do tey to iuż sobie spráwioney á zgotowáney oyczyzny swey.

Jáka straż Páńska około człowieká.

¶ Ale iż iest z dawná grzechem zgwalcone nedzne á mdłe przyrodzenie tego tho człowieká nedznego/ á záwżdy chuć y myśl iego przykłonnieysza iest ku złemu niż ku dobremu: nákoniec y Anyoły niektore swoie/ ktore ku służbie swoiey spráwić od wiekow raczył/ rozdał á rozszáfował ie miedzy one narody człowiecze/ iżeby ktożkolwiek sie okaże być wiernym sługa iego/ á wiernym násládowca ie°/ á słucha słow/ náuk/ y posthánowienia iego/ á stára sie áby sie dopytał do oney obiecáney oyczyzny swey od niego/ áby był pod táka straża Anyołow onych świetych iego/ ták iáko o tym szyrzey Dawid nápisał/ iżby y o kámyk namnieyszy nie obráził nogi swey. A iáko sam Pan powiedáć raczy/ iż y włosy kazał policzyć ná głowach thych to wiernych swoich/ áby żaden nie zginał bez świetey woley á bez przeźrzenia iego.

w Psálmie xc.

Łukasz w xij. káp.

¶ O wszechmogacy miły Pánie/ iákożćiby ten nedzny człowiek miał być powinien zá tákie dobrodzyeystwá twoie: á ná iákieyże tu iest pieczy v ciebie ten nikczemny proch á tá márna gliná/ ktora iáko sprośne błoto leży vstáwicznie pod nogámi twemi: A nie tylko Anyołowi ále snadź iákiemu zacnemu ptakowi zleby ták poruczyć pilność/ opátrzność/ á tákie stáránie około iego/ iákaś ty o wszech mocny Pánie iemu przystáwić raczył/ s szczyrey dobroći swoiey/ przez wszey godności iego/ á bez wszech zasług iego.

¶ Ocż walká miedzy Czártem á miedzy człowiekiem.

¶ Abowiem ták każdy z nas pewnie wiedzyeć y rozumieć ma/ iż tá walká miedzy czártem á miedzy człowiekiem nigdy vstáć nie może/ áż do skończenia świátá wszythkiego/ gdy iuż bedzye Pan raczył ono wieczne/ wdzyeczne/ á spokoyne krolestwo swoie postánowić sobie/ rospráwiwszy sie ná sadzye swoim z wiernymi y z niewiernymi swemi: ábowiem obiemá tym sprzećiwnikom o plátne idzie Bo czárt sie gniewa o mieysce swoie/ á ieszcze sie podobno nádzyewa nedznik przywrocenia do niego: áczgo to iuż pewnie omyli. A człowiek nedzny iuż go pewnie iest tśt z obietnic Páńskich/ ieśliże sie bedzye thu záchowywał zá żywotá swoiego temu Pánu swemu/ wedle woley iego/ á wedle powinności swoiey.

i. Piotr. w v. k.

Coż dáley ieszcze: Człowiek iest mdły/ nikczemny/ á grzechem záślepiony: á owo zási e czuyny/ biegły/ chytry/ á nigdy nie śpi/ iáko pismo powieda/ iedno vstáwicznie biega iáko Lew ryczacy kogoby pożrzeć mogł/ á stáráiac sie w czymby sie kto obłedzić mogł/ áby go omierził Pánu Bogu swoiemu/ iżby go odsadził mieyscá onego/ á przysadził go z nim pospołu być w towárzystwie iego. A thák tu káżdemu z nich o plátne idzye. Pánu też zásie oto idzye/ áby nie stráćił człowieká/ kthorego droga krwia swoia odkupić raczył sobie/ á wydał zań ná okruthna śmierć świete ciáło swoie. Człowiekowi oto idzye/ áby nie stráćił Páná y onego sobie obiecánego mieyscá swoiego. Czártowi też o to idzye/ áby nie vtráćił dobrego towárzyszá swoiego.

Pan moca swa obronić może káżdego.

¶ Pan tedy áczby moca swa mogł obronić te[illegible] znego/ ále iż on wszytki rzeczy swoie chcze spráwowáć dziw[illegible] opátrznościa swoia/ á chce iżby iedny stany záwżdy drugim [illegible] żby káżdy był

powinien

powinien ſtrzedz vrzedu ſwoiego y powinności ſwoiey. Bo mogłciby tez Pan ſam cżyſcie możnoſcia á ona nieogárniona madroſcia ſwoia / á opáthrznoſcia ſwoia opátrzyć wßytek okrag zyemie/ á wżdy ná nim poſtháwił y rozßáfował dziwne ſtany á rozne przełożeńſtwá/ rozlicżne á możne krole y kſiażetá/ á potym y ine rozmáite vrzedy á doſtoieńſtwá/ áby oni pomniac ná ony mieyſcżá ſwoye od niego nádáne/ ſpráwowáli tu lud iego ku cżći á ku chwale iemu. A to dla tego/ áby ten ſwiát iego był záwżdy iáko ná probie v niego: iż kthożkolwiek wiernie/ ſtátecżnie/ á wedle powinności ſwoiey/ w ktorymżekolwiek ſthanie bedacz poſtáwiony/ iemu ſie záchowywáć bedzye/ á wiernie á ſtale przy nim trwáć bedzye/ áby był iſt/ y tu ießcże ná ſwiecie/ pilney opátrzności y opieki iego y zapłáty ſwoiey: tákże y po ſmierći ſwoiey/ áby doßedł y doſthapił obiecánego á z dziwnemi roſkoßámi przyprawionego á zgotowánego mieyſcá ſwoiego. A ták y tegoć cżártá ſproſnego cżyſcieby on mogł ſtłocżyć y ſtłumić iednym thylko słowem ſwoim/ ták iáko to wielekroć cżynił/ iżby nie ſmiał nie tylko przekażáć ábo ſie iáko pokußáć o tego to człowieká nedznego/ áleby ſnadź y poźrzeć nie ſmiał ná te ſtrone gdzyeby ſtał ábo ſiedzyał.

Anyołom Pan w opieke porucżył człowieká.

¶ Ale iż on ták vſtáwicżnie mieć chce/ áby ſie ták człowiek záwżdy przypátrował dziwnym ſpráwam á poſtánowieniu iego/ y káżdey powinności ſtanu káżdego/ ktore on rozdawa wßytkim wedle wezwánia ich/ á przeſadza ie ná rozlicżne vrzedy. Tákże tez y Anyołom ſwoim to porucżyć racżył/ iż gdy obacża iemu być człowieká wiernego/ á wedle powinności iego y wedle woley iego chodzacżego przed ſwietym Máyeſtatem iego/ áby go iáko źrzenice w oku pilnie ſtrzegłu y namnieyßego poſtapienia iego. A gdzyeby tez obacżyli być niewiernego á zdrádliwego iemu/ áby tez mnieyßa piecża y mnieyßa praca mieli około niego: gdyż ſie ták dobrowolnie vdawa zá ſwowoleńſtwem żywotá ſwoiego w márne poſłußeńſtwo cżártowi ſproſnemu/ odſtapiwßy od thák dobrotliwego á ná wßem miłościwego Páná á dobrodzyeiá ſwego: ktory o nim/ ácż bez wßech godności iego/ ma ták pilna piecża á ſtáránie ſwoie/ iż choć nedznicżek vpádnie áby ſie záś vznał á náwrocił do niego/ poprzeſtawßy oney złey á vporney myſli ſwoiey/ ktora mu záwżdy przychodzi z oney ſkáżoney á zepſowáney nátury iego/ ktora ſie w nim zácżełá ießcże od pocżatku ſwiátá/ zá przeſtapieniem ießcże pirwßych w Ráiu przodkow iego.

Jáko złośćiwy á iáko ſpráwiedliwy karan bywa.

¶ A ták tu iuż obácż/ iż cożkolwiek ſie złego y dobrego tu nád nedznym człowiekiem dzyeie/ wßytko ſie to ſtawa z dopußcżenia Páńſkiego/ á s przeźrzenia iego/ á onym ſwietym á ſpráwiedliwym ſadem iego. Bo gdy tu widziß iż złośćiwy pomſte bierze/ gdyż y ſpráwiedliwy tákaż rownie druga pokaran z nim bywa/ tedy thu trzebá rozſadku rożnego/ przecż ſie to nád tym/ á przecż ſie tez to nád onym dzyeie. Abowiem ſie nád owym złoſnikiem dzyeie to słußnie zá złości iego/ á prze one krnabrna/ zła/ á ſwowolna myſl iego/ ná wiecżny vpadek iego: gdyż áni duch Páńſki/ wedle obietnic iego/ áni duch Anyelſki nie może zoſtáć áni długo wytrwáć przy złośćiwey á wßego ſwowoleńſtwá nápełnioney dußy iego/ ktory odſtapiwßy Páná Bogá ſwoiego y ſwietey woley iego/ vdawa ſie zá zła á vporna myſla ſwowolnego żywotá ſwego.

i. Moiże. w vi.

Wiernemu zá ſtáłości iego wßytko ná dobre wychodzi.

¶ A w ten cżás wiec on mocny zbroynik á on Lew rycżacy/ thák iáko gi piſmá názywáia/ iuż może iáko chce hárcowáć około niego/ á iuż wedle myſli ſwoiey może ſie im beſpiecżnie opiekáć/ á iáko chce thák może nád nim vżywáć zwirzchności ſwoiey. Ale záſie nád ſwiethym á nád wiernym Páńſkim gdy ſie co nie trefnego á ſprzećiwnego dzyeie/ to przedſie nieomylnie ſie dzyeie theż z woley á s przeźrzenia Páńſkiego/ á wßákoż ku wiecżney pocieße iego: gdyż Pan ábo doświadcża ſtáłości iego/ álbo tez to odeymuie od niego/ coby mu przekáźić miáło do ſwietey łáſki iego. Ale gdy on przedſie nie zmieni vmyſłu ſwego á wiáry ſwoiey ku Pánu ſwemu/ to iuż iemu vſtáwicżnie ná wielka rádość á ná pocieche záwżdy wynidź á obroćić ſie muſi. A oto wnet maß ſwieży przykład ná Jopie y ná Tobiaßu ſwietym/ ktoremu był Pan záſlepił ocży iego/ kußac á doświadßáiac ſtáłości iego/ y ſyná mu ſtráćić racżył/ ktorego przez długi cżás nie było/ ále Anyoł Páńſki

Tobiaß w i. káp.

yol Páńſki záwzdy był przy nim/ á był pilnym ſtrożem iego. A po tym gdy on ſwiety człowiek nie zmienił ſtałośći ſwey o Pánu ſwoim/ y ſyn ſie mu wroćił do domu z wielkim bogáczthwemy z obfitoſciámi ſwemi y s pocżći..na małżonka ſwoia/ y lekárſtwo mu przynioſł ná oczy iego/ ták iż ogladał ony w..ytki pociechy ſwoie/ á w ſtałośći wiáry ſwey dokonał żywotá ſwego.

¶ Przikład wielkiey ſthałośći w Iopie ſwietym.

Iop wj. kápitu.

¶ Nuż o Iopie ſwietym ták wßyſcy wiemy/ iż gdy czárt márny on przećiwnik narodu ludzkiego czáſu iednego ſtał przed Máyeſtatem Páńſkim/ thedy Pan wſpomionał wiáre á ſtałość onego człowieká ſwietego/ mowiac ku czártowi á pytáiac go ſkadby był przyßedł. Powiedzyał/ iż ſkrażyłem ſwiát moy miły Pánie. Tu możeß rozumieć iżeć ten nie ná ſiołki chodził/ gdy powiáda ſkrażyłem ſwiát/ á możeß baczyć iżći ten nie ſpi w ſwoich rzeczach. Tedy go támże Pan pytał/ ieſliżeś tám widzyał kedy Iopá ſługe moiego? A prawdá iżeś widział mocna wiáre iego? Powiedzyał czárt Pánu: Panie/ łácnoć Iopowi medrowáć/ ábo też tobie w tákiey łáſce k niemu trwáć/ á ty nádawßy mu ták wiele dobrá y ták wiele bogáctwá/ otoczyłeś go ießcze k temu táka ſtraża/ iż ſie go nikt dotknać nie śmie áni może. A tu gdy ſłyßyß iż czárt powieda/ otoczyłeś go ták mocna ſtraża iż ſie go nikt dotknać nie może: tu obácz iż Anyeli Páńſcy/ ná pilney pieczy máia káżdego człowieká wiernego. Támże Pan powiedzyał czártowi onemu: Wierz mi czárcie/ iż chociaby táka ſtraż nád nim nie byłá/ thedy ten nigdy nie przemieni vmyſłu ſwoiego. Czárt powiedzyał: Dopuść mi iedno Pánie/ á niechay ia z nim poigram máluczko ſobie/ vzrzyß żeć ſie on záprzy nátychmiaſt ciebie. Pan dla doſwiádßenia wiáry á ſtałośći człowieká onego ſwiethego/ á dla náuki ná potym náßey/ ábychmy ſie tym cießyli w przygodach á w vpadkoch náßych/ dopuśćił ná máły czás mocy onemu czártowi ſproſnemu/ nád ciáłem y nád wßytka máietnoſcia onego człowieká ſwietego/ iedno tylko duße iego w pokoiu zoſtáwiwßy. To co ſie z nim potym dzyało/ iáko mu czárt wßytki ſyny/ ſtádá y bydłá pomordował: iáko mu wßytki domy popalił/ iákie nań potym wrzody ſrogie dopuśćił/ thák iż robacy pádáli s ciáłá iego á z onych ran iego/ ták iż też był poczał ſobie cknać on ſwiety człowiek w oney ſrogośći ſwoiey/ ktora ſie ták byłá nád nim okazáłá. Gdzye wiec ná on czás y żoná iego widzac one boleść iego/ námawiáłá go áby złorzeczył á przeklinał Páná Bogá ſwoiego. Ale ſie on żadnym obyczáiem nie dał przywieść do tego. A iż przeklinał ono nießczeſcie ſwoie y dzień národzenia ſwoiego/ ále przedſie vſtáwicznie błogoſłáwił imie Páná ſwoiego/ powiádáiac: Iżem nágo wyßedł z żywotá mátki moiey á nágo záſie poyde do grobu ſwoiego: Pan był dał/ Pan theż wzyać raczył: A ieſlichmy wiele dobrego bráli s ſwietey reki Páńſkiey/ á czemuż też ieſli co złego przypádło przyiać nie mamy? A thák że wßyſtkiego niechay bedzye błogoſłáwione imie ſwiete Páná tego.

Iáko Pan wiernemu káżdy ſwoy gniew płáći/ á iáko złośćiwemu.

¶ Coż ſie potym ſtáło? Pan obaczywßy one nieodmienna ſtałość iego/ thyle dwoie lat raczył przedłużyć żywotá iego/ tyle dwoie dzyatek/ tyle dwoie bydłá y ſtátkow wßytkich nádał iemu. A co ießcze nád nawietße/ iż one ſtałość iego záchował przy nim áż do śmierći ie°. Tákżeć ſie też záwzdy ſtánie y ná potym po wßytki czáſy nád káżdym wiernym Páńſkim/ iż chociay iákie nań przyda kłopoty/ freſunki/ ßkody/ niebeſpieczeńſtwá/ wßytko tho Pan nie bez przyczyny nád nim czynić raczy: á pewnie káżdy wiernie w ſtałośći ſwey trwáiacy może thego być iſt/ iż ieſli ſtátecznie wytrwa w wierze á w powinnośći ſwey/ iż niech ſie około niego dzyeie co chce/ niech go ſwiát trapi á fráſuie iáko chce/ niech ſie kuśi czárt oń iáko chce/ iednák opátrzność/ ſtraż/ á opieká Páńſka/ nie zeydzye z niego/ ták iż y w ſtałośći oney dochowa go do czáſu iego/ y ony wßytki kłopothy y freſunki iego nágrodzi dziwnemi á rozlicznemi rádoſciámi/ y ſowithemi á ſtokrotnemi pociechámi iego. A złośćiwemu záſie coż ſie kolwiek ſtánie ſprzećiwnego iemu/ to iuż tego niechay bedzye iſt/ iż Duch Páńſki/ ſtraż/ y opieká iego ſwieta/ nieomylnie odſtapiłá od niego/ y on dobrotliwy á ná wßem miłośćiwy Pan iego. A on lew ryczacy do ktorego przyſtał prze nedzna á mizerna omylke ſwoie/ á w nedzna nádzyeie ſwiátá tegoo wſpomożeniu ſwoim/ odſtapiwßy

Páná ſwego/ á opuśćiwßy y ná ſtrone odłożywßy ſwieta opátrznośc iego/ y można opieke iego: to go iuż drapie iáko chce/ á iuż im iáko chce thák hárcuie wedle woley ſwoiey. A ácż mu wiec kes cżácżká s pirwotku iáko máłemu dźiecieciu v káże w iákim nedznym á krotkim poßcżeſcieniu wedle ſwiátá thego/ ále mu potym da tháka chłoſte/ thák iż ſie iuż nigdy vtulić nie bedzye mogł w nárzekániu ſwoim. A thoć ieſt przycżyná/ przecż ſtraż á opieká Páńſka/ y ći Anyeli Páńſcy/ ktorzy tu ſa zeſtáni ná ſtraż á ná opátrznośc narodu ludzkiego/ odſtepuia cżłowieká złośćiwego: gdyż żadny duch dobry ze złym ſie długo zgodźić nie może. A zły do złego przyſtapiwßy/ iuż tám ſobie ſpołu obádwá geda iáko racża/ áż ſie potym doprowádza do onych roſkoßnych pokoiow ſwoich/ gdzye bedzye wiecżny płácż á zgrzytánie zebow/ w onym ciemnym kroleſtwie cżártá ſproſnego/ á w onym ogniu wiecżnym/ kthory ieſt iemu od wiekow zgotowány/ y káżdemu ſłudze á náſłádowcy iego.

¶ Abowiem pátrzay pilno/ by nie byłá tá opátrznośc á ten porzadek Páná náßego/ iżby był tych Anyołow ſwietych á tych ſtrożow ták mocnych nie poſtánowił narodowi ludzkiemu/ nigdyby żadna godziná cżłowiekowi nedznemu beſpiecżna nie byłá/ gdiż on ieſt ſłáby á mdły przećiwko ták ſrogiemu á ták mocnemu walecżnikowi á ſprzećiwnikowi ſwemu. Abowiem ktore ieſt rzemieſło ná ſwiecie/ ktorymby on nie pokußał nedznego narodu ludzkiego/ áby gi mogł obmierźić Pánu ſwemu/ á odwieśc go od łáſki á od ſwietey opátrznośći iego. Azaß go nie pełno ná powietrzu burzac grady/ gromy/ błyſkánia/ áby w iáka roſpácż przywieśc mogł cżłowieká nedznego/ álbo iżby ſie do iákich cżárow/ do zyoł/ do ſwiec/ y do rozmáitych kárákterow vciekał/ odſtapiwßy nádzyeie á obrony Páná ſwoiego: gdyż wiemy iż ogień z niebá przywiodł s ſoba ná ſtádá y ná dom Iopá s. á iż to może vcżynić z dopußcżenia Páńſkiego. Azaß go nie pełno ná wodach/ wzburzáiac wiátry y náwálnośći ich/ á kołyſac łodki pod wiernemi Páńſkiemi/ áby ie tákież ku iákiey roſpácży przywieśc mogł/ áby ſie też vciekáli do iákich wodnych bogow ſwych/ ábo do iákich zwykłych mieyſc á do rozlicżnych wymyſłow ſwoich/ álbo iżby ſie w roſpácż przywiedli/ zápomniawßy opátrznośći Páńſkich y onych obiethnic iego/ iż ſie on w tych y w káżdych niebeſpiecżeńſtwach opieka wiernymi ſwemi. Cżego Dawid s. poſwiadcża/ mowiac: Iż kto chodźi w wſpomożeniu Páná tego/ iuż tákowy záwdy przemießkawa w ſwietey obronie iego. A y ſam then miłośćiwy obrońcá á opiekálnik náß ták mowił cżáſu onego do zwolennikow ſwoich/ gdy ſie byli zátrwożyli ná morzu: Y cżemu ſie lekacie máłey wiáry ludzye/ gdyżem ia ieſt z wámi záwżdy. Iáko też ono gdy Páweł s. był ná morzu w wielkim niebeſpiecżeńſtwie y z niemáłym pocżtem ludźi/ poſłał Pan Anyołá ſwoiego do niego/ Iż Páwle nic ſie nie lekay iam ieſt nád toba/ á ſtrzege ciebie y żywotá twego/ y thymi cie wßytkimi dáruie/ ktorzy ná ten cżás ſa około ciebie.

¶ Vſtáwicżnie w wielkim niebeſpiecżeńſtwie żywot ludzki/ by nie opieká Páńſka.

w Pſálmie xc.

Máttheuß w viij.

w Dźieiach xxvij.

¶ A ták nie máß tey żadney rzecży ktoreyby ten chytry miſtrz nád nedznym cżłowiekiem pokuśić nie miał/ iákoby go przywieśc mogł do iákiego vpadku iego: gdyż káżde mieyſce pełne ieſt ſług á ſprawiec ie°/ á vſtáwicżnie tu ſobie po ſwey myſli ſtroi ty náſłádowniki ſwoie/ ktorzy ſie iedno thu wdawáia w poſłußeńſtwo iego/ á záwżdy ßkodźić mußa ſwiátu nedznemu á burzliwemu morzu temu/ á práwie ſie po nim gonia iákoby ryby/ łapáiac ieden drugiego. Rybitw goni ßcżuke/ ßcżuká okuniá/ okuń też dłáwi nedzna płoćicżke kedy może wedle woley ſwoiey. A ták ſie tu wßyſcy iáko mizerne ryby goniemy po tym nedznym morzu burzliwego ſwiátá tego. A wßákoż wierny Páńſki záwżdy ieſt ná tákiey piecży/ ták iákochmy ſłyßeli/ v Páná tego/ iż niech ſie dźieie co chce około niego/ záwżdy ſie iemu wßytko obroćić muśi ku wielkiey poćieße iego/ á ku lepßemu iego Ale gdzye też záſie trefi iż ten miſtrz vgodźi ná powolna ßkołe ſwoie/ to iuż wiec tám piſka w ktora chce wedle myſli ſwoiey/ á zwłaßcżá gdy ſie iuż nie ſtrzeże nikogo/ tho iuż wiedzye ony żacżki ſwoie iednego zá drugim iáko w vzdzyenicy do targu: zacnieyße vwodzac ná ſkáze/ ná vćiſk/ á ná vpadek niewinnych á ſpráwiedliwych/ á ná zła rádeo nich/ thák iż potym dowiedzye ie do onych obiecá-

Iáko ſie cżárt rozmáitym kſztałtem o nedznego cżłowieká kuśi.

nych dekretow Páńſkich/ iż ſie nád nimi/ y nád domy ich/ y nád pothomſtwem ich/ nieomylnie záwżdy pełnić mußą: á po ſmierciach ſwoich pewnie iuż zoſtáná w opiece iego. A gdy ſie záſie vdą miedzy drobnieyße/ to ſobie imi kugluie iáko łatkámi/ iedny powádzi/ drugie popoi iż kugluią wedle myſli iego/ drugie też rozeſle po rozmáitych ſpráwach ſwiátá tego/ wedle woley ſwoiey: gdyż chodzą iáko bydło przez páſterzá ſwoiego/ á żadney ſtráżey áni opieki Páńſkiey iuż nie máß nád nimi/ przez złośćiwe ſpráwy ich. Alić potym z iednym do wody/ z drugim ná ßubienice/ pod trzećim ßkápe powáli/ z drugim drzewo złamie/ owa iáko chce wedle myſli ſwoiey ták poluie imi/ gdyż nie máß nikogo ktoby mu przekazał w tym rzemieſle iego.

Iaka ieſt Anyelſka pilność nád wiernym.

¶ A tu iuż pátrzáy/ co to ieſt/ á iáka to ieſt roſkoß wielka/ dzyerzeć wiáre á ſtałość Pánu ſwoiemu/ á w roſkoßy y w pewnym á ſpokoynym żywoćie záwżdy chodzić przed ſwietym Máyeſtatem iego: bedąc tego iſtym/ iż władza/ zwirzchność/ opátrzność/ á pilna ſtraż Páńſka vſtáwicżnie ſtoi nád głową thákiego káżdego/ bacząc też iż moc á ono pilne ſtáránie cżártá ſproſnego nigdy ſie oń áni pokuśić/ áni mu záßkodzić nic nie może/ bez dopußcżenia Páńſkiego. Bedąc też tego iſtym/ iż choćby ſie co poiáwiło nád ſtanem iego ſprzećiwnego iemu/ iż to wßytko pewnie á nieomylnie ma ſie obroćić ná pociechę iego. A co ießcże nád nawietße/ iż iuż/ ták iáko Páweł ſwiety o ſobie powieda/ tháki káżdy/ iáko y on/

ij. Ko Timo. iiij.

cżeka korony oney wiecżney/ á zapłáty ſwoiey / y onego wdzyecżnego mieyſcżá ſwoiego/ zá ſtałości ſwoie.

¶ A dáley iuż podobno wylicżáć nie trzebá/ co ſie z niewiernemi dzyać będzye/ gdyż wieß kto ieſt ſprawcą ich / kto ieſt wodzem ich/ y iákie ſą figle y rzemieſłá tego miſtrzá ich/ y iáko rządzi y ſpráwuie thy zwolenniki ſwoie/ y gdzye/ y k cżemu ie wiedzye/ y iákie ma być márne dokońcżenie ich y pámiatká ich/ tho iuż o tym wßedzye doſyć piſmá mamy. A by nic inego w tym nie należáło/ tedy to ieſt wielka rzecż/ wzgárdzić Pánem niebá y zyemie/ á przyſtáć do márnego á plugáwego á do wzgárdzonego ſługi iego: wzgárdzić ſtraż y mocną á pewną obronę nád ſobą/ odpędzić Anyołá ſwietego od ſiebie/ á chodzić ták iáko iákie bydle ábo iákie zwirzę puſtopás/ á mieć ányołá ciemnośći/ ányołá ſmrodliwego ſtrożem á opiekálnikiem ſwoim. Gdyż to bez pochybnie wiemy/ iż Anyeli Páńſcy vſtáwicżnemi á bárzo pilnemi ſą ſtrożmi nád wiernemi Páńſkiemi. A iżby ſie to nam iáko dziwno nie zdáło/ tedy wiele á wiele nam Pan o tym widomego ſwiádectwá ſwego przed w niebo wſtąpieniem ſwoim/ y potym po wßytki cżáſy ſwiátá tego/ zoſtáwić racżył: ácż ſie iuż on teraz z námi przez widome dziwy nie ták iáwnie obchodzić racży/ vkazawßy nam iuż oſtátecżny dziw/ widome ſpráwy Boſtwá ſwoiego pod zákryciem cżłowiecżeńſtwá ſwego. Azaß iákochmy ſłyßeli Anyoł Tobiaßá nie ſtrzegł we wßytkich ſpráwach iego? Azaß Anyoł s Páwłem w okręcie nie był cżáſu onych nawálnośći morſkich? Azaß go iáwnie nie widział krol Nábuchodonozor/ gdy był wrzućić dał ony trzy młodzyeńce do piecá ogniſtego dla imienia Páńſkiego/ gdy záwołał głoſem: A coż ſie dzyeie/ trzech wſádzono á cżwarty chodzi miedzy nimi? A tám co ſie dáley

Dániel w iij. ká.

potym dzyało/ ßyroko o tym hiſtoria opiſuie.

j. Moiże. w xix.

Azaß Anyoł widomie nie wiodł Lotá s Sodomy/ gdy w ſrogośći ſwey roſkazał Pan ogniowi z niebá ſtąpić/ á znißcżyć mieyſcá ony? Azaß Anyoł nie vkazał ſie widomie Abráámowi gdy chciał zábić á ofiárowáć ſyná ſwego/ vkázuiąc mu iną ofiáre miáſto niego? Azaß Anyoł z Dánielem nie był miedzy Lwy? ázaß mu pokármow nie przynióſł z inym prorokiem z dálekiey ſtrony? Azaß ono nie Anyoł pobił w Jeruzalem woyſká Sennácheribá onego Hetmáná krolá Aſſyryiſkiego? Azaß ono nie Anyoł prowádził Judith onę pánią ſwiethą przez wßytki woyſká Holofernuſowe? A nákoniec y onę niewiáſtę Agár y z onym ſynem Abráámowym Jzmáelem/ iáko opátrował y iáko iey ſtrzegł z roſkazánia Páńſkiego/ chociay nie práwie w wielkiey láſce byłá v niego? A ták kto ſie chce przypátrzyć ſpráwam Páńſkim á dziwney opátrznośći iego/ w ktorey on vſtáwicżnie chowa wierne ſwoie/ przez dziwne ſądy ſwo... to ſnadnie obacży s they

j. Moiże. xxij. ká.

Dániel w vj. ká.

ij. Páráli. xxxij.

Judith w xiij.

j. Moiże. w xvj.

pilney ſtraży Anyołow ſwietych Páńſkich/ ktorzy tu vſtáwicznie ná pilney pieczy máia káżdego człowieká wiernego.

¶ Ale ták iákoś ſłyſzał/ iż tylko Pan nád wiernym tháka piecza ma/ á tákowa ſtraż Anyelſka. Abowiem oto wnet ſłuchay co ſie dzyało w tey Ewányeliey cochmy ia wyżſzey ſłyſzeli/ gdy Páná pytáli Apoſtolowie ſwieći/ kto teź ieſt nawietſzym w kroleſtwie iego. Poſtáwił máluczkie dzyecia thko/ y powiedzyeć im raczył: Iż ieſli ſie nie ſtániecie iáko ty máte dzyathki w niewinności ſwoiey á w tákich cnotach przed obliczności Páńſka/ nigdy nie mieycie nádzyeie/ ábyſcie mieli chodzić w ſpráwach á w opátrzności kroleſtwá iego ſwietego. Abowiem wiedzcie pewnie iż iedno tákich ieſt kroleſthwo niebieſkie/ gdyż Anyeli ich vſtáwicznie widza oblicznosć Bogá Oycá niebieſkiego ktory w niebie ieſt. Dokládáiac ieſzcze thego/ iż ieſliby oko ábo reká ábo nogá thwoiá od niego odwodziłá ciebie á wiodłá cie do iákiego inego kroleſthwá/ ábyś iey gwałt vczynił/ á nie dał iey vo tym ſwey woley/ á práwie ábyś ia miał iáko zá vcieta/ á oko iáko zá záſlepione/ áby ſie tám nigdy nie obracáło/ gdzyeby cie miáło záwieść od Páná twoiego. Abowiem lepiey tobie s tym gwałtem á s tym vcieciem tey złey woley twoiey być pod kroleſtwem á pod ſtraża Páná twoiego/ niżli ze dwiemá okomá y z obiemá rekámi á ſwowolnemi nogámi doſthác ſie ná wieczny vpadek y ná wieczne zátrácenie.

¶ Nád niewierne mi máło Pan piecza ma.

¶ A ták moy namileyſzy Krześćiáńſki człowiecze/ vważże tu co to ieſt/ wſzákeś ſie iuż náſłuchał rozności ſtanow ludzkich złych y dobrych: á iuż też wieſz w iákiey roſkoſzy/ ſtraży/ á w iákiey opiece chodza vſtáwicznie dobrzy/ y iáko Anyeli Páńſcy przed obliczności iego ſtrzega wiernych iego/ y iákie błogoſłáwieńſtwo/ y iákie obietnice záwżdy ſa záwieſzone nád głowámi ich. Wieſz też iuż co ſie vſtáwicznie dzyeie nád niewierniki iego/ w iákim opuſzczeniu y w iákim obmierżeniu ſa v niego/ á kto ieſt wodzem/ ſprawca/ y krolem ich/ y co ſa zá ſpráwy iego/ y kczemu wiedzye ty Hetmány ſwoie. A ieſlibyś tu ieſzcze tego obaczyć nie miał/ co tobie ieſt lepſzego/ iużby cie mogł ku kámieniowi ábo ku ſpruchniáłemu drzewu iákiemu przyrownáć: ábo co ſobie obráć maſz/ ieſli chodzić w roſkoſzy/ w pokoiu/ w błogoſłáwieńſtwie/ w ſtraży/ á w beſpieczeńſtwie po wſzytki czáſy żywotá ſwoiego/ á czekáć onego wiecznego á nieomylnego kroleſthwá Páńſkiego: czyli chodzić vſtáwicznie w trudności/ w kłopocie/ w rozmáitym mieſzániu ſwiátá thego/ á nie mieć żadney ſtrażey/ áni opátrzności nád ſoba/ á czekáć vſtáwicznie y tu w tym nedznym żywocie ſwoim/ y po ſmierći ſwoiey/ ſmetku á vpadku/ y potepienia wiecznego.

¶ Rozność wiernych á niewiernych.

¶ Y dla tego dniá dziſieyſzego Michálá s. wſpominamy y ty ſwiete ſtány Anyołow Páńſkich/ á tych nieomylnych opiekálnikow náſzych/ gdyż w káżdym ſtanie chce Pan mieć ſpráwy y porzadki ſwoie/ gdyż wiemy iż oni vſtáwicznie y s tym Hetmánem ſwoim s tym to Michálem s. boiuia zá námi s czártem ſprzećiwnikiem náſzym/ ták iáko Jan s. piſze w táiemnicach ſwoich od Páná ziáwionych/ powiedáiac: Iż widzyałem Michálá Anyołá/ á on wielki boy wiedzye z inymi Anyoły/ przećiwko ſmokowi y przećiw ányołom iego: á ták go zborzyli/ iż nie zoſtáło ná niebie mieyſcá iego/ á potłoczon ieſt on ſmok okrutny á on wąż ſtáry przeſládowcá narodu ludzkiego/ ktory rzeczon ieſt ſzátánem/ á zrzucon ieſt ná zyemie. Y ſłyſzałem głos wielki wołáiacy/ iuż teraz ſtáło ſie ieſt wybáwienie/ moc/ y kroleſtwo Páná náſzego/ á okazáłá ſie możność Kryſthuſá iego/ ábowiem zrzucon á potłoczon ieſt oſocznik bráciey náſzey/ ktory ie oſkarżał vſtáwicznie przed obliczności Páńſka/ á oni go záwżdy potłaczáć beda we krwi báránkowey/ á w onym pewnym ſwiádectwie słow iego/ iż nie folgowáli nic duſzam ſwoim dla niego. A ták iuż ſie rozráduycie niebioſá y wſzyſcy coſcie w nich ſa. A tu ſłuchay wielkiey pociechy ſwey/ iáko ſie ráduia niebioſá iż ieſt porážon ten ſprzećiwnik náſz/ á iáko go káżdy wierny potłoczyć może we krwi báránká onego ſwego ſwietego/ á w ſwiádectwie słow iego. A gdzyeż ſie tu iuż podzyeie kropidło/ kádzidło/ y ſwiecona konopia/ cochmy go ia ſtráſzyć chcieli/ á wykurzyć go od ſiebie/ á on ſie śmiał ſtoiac gdyeś w kacie s tego.

w Ziáwieniu xij.

¶ Sluchayże co záſie mowi thenże Jan s. ku nedzncy zyemi y ku náſládowniḱomiey: A tobie bedzye biedá nedzna zyemio/ iż sſtapił dyabeł do ciebie máiąc gniew wielki w ſobie/ á rozumieiac temu iż krotki ieſt cżás iego. Abowiem chocia tu widziß iż wierni y niewierni chodza ná zyemi poſpołu s tymi ſtráconemi ſprzećiwniki ſwemi/ ále iuż wierni záwżdy ſa pod kroleſtwem Páńſkim/ á w opiece iego. A niewierni nedznikowie iuż mußa przeſtáć s ta nedzna przeklętha zyemia: ná ktora tu Jan s. żáłobliwe głoſy y dekretá Páńſkie opowieda/ iż byedá iey y wßytkim mießkáiacym ná niey/ wedle ſpraw y poſtepkow iey.

¶ Cżego ſie s tey roſpráwy ſwietey vcżyć mamy.

¶ A ták vcżmy ſie tu pilnie/ iákie ieſt cżłowiecżeńſtwo náße/ á iáko ieſt mdłe á ſłábe á ſkáżone grzechem náßym. ¶ Drugie pomnimy/ iáki ieſt chytry/ biegły/ á przewrotny ſprzećiwnik náß/ s ktorym vſtáwicżna burde záwżdy mamy/ zá wßytek cżás żywotow náßych. A vważaymy ocż iemu á ocż nam też/ ták iákochmy ſłyßeli/ idzye. ¶ Trzecie/ pomnimy ná to/ iáko nas ten Pan náß vmiłowáć/ bronić/ ßcżycżyć/ y ná wßem ſtrzedz racżył/ ktorekolwiek tu zna być wiernemi ſwemi/ y iáka ſtraż nád námi przyſtáwił Anyołow ſwoich. A iáko záſie opuśćił y odſtapił od niewiernikow ſwoich/ ták że y Anyeli iego ſwieći nigdy wytrwáć nie moga przy ſtraży á opiece ich. A ſtad iuż on ciemny Anyoł ieſt ſtrożem y opiekálnikiem káżdego z nich/ á iáko imi kugluie wedle woley ſwoiey. A tákſie trzebá rozmyſlić/ iáko to vważáć/ y iáko to ſobie iednáć/ áby káżdy chodził w tym beſpiecżeńſtwie/ á w tym błogoſłáwieńſtwie Páná ſwoie°/ y w tey ſtraży á w tey opátrznośći iego/ y tych Anyołow ſwietych iego.

☞ A iż tego ſámi przez ſie mieć nie możemy/ rácżże ty tedy ſam náß wßechmogacy á dobrothliwy miły Pánie/ miłośćiwie weżrzeć ná nas nedzne á mizerne pielgrzymy ná tey tu nedzney zyemi mießkáiace. Dayże ábychmy ſie záwżdy w niewinnośći ſwoiey przed toba okázáć á poſtánowić mogli/ iáko niewinne dzyatki twoie. Rácżże ty miłośćiwe ſtroże á ty opiekálniki náße przyſtáwić do nas/ áby nas vſtáwicżnie od tych ſrogich ſprzećiwnikow náßych bronili/ kthorym ſie my w krewkośći náßego bárzo mdłego ciáłá obronić bez twey łáſki nie możemy. Záchoway nas o dobrotliwy Pánie od wßelákiego zgorßenia/ ábychmy bez wßey zmázy doſtáli ſie do ſpolecżnośći á do towárzyſtwá tych ſwietych Anyołow twoich/ á zwłaßcżá iż żadna rzecż niecżyſta nie może ſie oſtáć w ſwiethym kroleſtwie twoim/ gdyżes ie iedno ludzyom wiernym á tym ktorzy ſa ſercá cżyſtego ty wiecżne rádośći ſpráwić racżył. Do ktorych rácż też nas z łáſki á z miłoſierdzya ſwego doprowádzić/ ábychmy tám s toba tych ſpołecżnych roſkoßy vżywáli ná cżáſy wiecżne/ Amen.

Ewányelia ná dźień ſwietego Symoná Judy/ v Janá ſwietego w xv. położeniu. Przećiwko ſwiátu y omylnym ſpráwam iego/ y niepewnemu pokoiowi iego.

¶ Piekna náuká/ przecż ſwiáth nie poznawa Páná/ y wiernych iego. A iáki Pan pokoy zoſtáwił wiernym ſwoim/ á iáki dawa ſwiát. A iáko ſie Pan z nim ácż niewidomie/ obchodźić racży. Y iáka ieſt pomſtá tych ktorzy go wzgárdzáia.

¶ Bych był nie przyßedł á nie powiedzyał im wßytkiego/ nie mieliby byli grzechu tákiego etc.



zpetna á ſtráßliwa tu przymowke á nápoły z wielkim vciażeniem Pan náß ná nas ná niedowierne Krześciány ſwoie cżynić á wſpomináć racży/ ſkárżac ſie żáłobliwie ná nas/ iż on thu dla nas przyßedł/ iáko dla nedznych owiecżek ſwoich. A iákiey wielkiey trudnośći/ pracey/ niewcżá-

ſow/ á nákoniec hániebney ſmierći/ vżyć racżył: ſpráwuiac nam te obiecána droge do Bogá Oycá ſwoiego niebieſkiego. To iuż v nas rzecż nie táyna/ kto ſie iedno chce przyſłucháć ſprawam á poſtepkom iego/ iuż tám ſnadź żadney godziny dáremney nie naydzyeß po ten cżás/ gdy iuż pocżał obiawiáć wola á poſtánowienie z dawná vrádzone w Máyeſtacie Boſtwá ſwego ſpolecżnego z Bogiem Oycem y z Duchem ſwietym/ áby ſie nie miał ſtáráć o wßytko dobre náße. A ták nie bez przycżny ſie thák ná nas opowiádáć á vſkarżáć racży/ á ſnadź mniey ſobie ociażáiac ná niewierniki/ kthorzy nigdy nie poználi ſwietego przyſcia iego/ iáko ná nas/ do ktorych iáwnie przyßedł/ á iáwnie do vßu náßych podał wola/ ſtánowienie/ y roſkazánie ſwiete ſwoie/ obiecżuiacz tho pewnym záſlubieniem káżdemu/ iż ktokolwiek przyiał do ſiebie wdzyecżnie te ſwieta wola á poſtánowienie iego/ dopuśćił mu ſie wedle cżłowiecżeńſtwá ſwoiego bráćißkiem ſwoim sſtáć/ á ſynacżkiem Bogá Oycá niebieſkiego. Cżego y Jan s. Ewányeliſtá/ bedac záchwyconym w tháiemnicach Páńſkich/ iáwnie nam poſwiadżáć racży. A ieſliże ſie tákiemu káżdemu dopuśćił zwáć bráćißkiem ſwoim/ á ſynacżkiem Bogá Oycá niebieſkiego/ tu iuż możeß rozumieć w iákim błogoſłáwieńſtwie táki káżdy chodzi przed Máyeſtatem ſwietym iego/ á iáka záwżdy ſtraż/ á opiecká/ opátrznosć ſwietha iego ſtać muśi nád głowa iego/ á iáka on záwżdy praca y pilnosć ma o káżdym namnieyßym poſtepku iego. Coż rozumieß/ ieſliże ieſt kto iż tego niewdzyecżen od niego/ y thákiey meki y dziwnego vdrecżenia/ ktore on przyiać racżył dla niego/ y tákiey łáſki y tákiego miłoſierdzia iego/ ták iáko ſłyßyß co ſpráwić racżył iemu: ieſli ſobie nie ma ſłußnie ciażyć ná niewdzyecżniká tákiego. Acż mu tu nic nie przycżyta cżymby ſie miał mśćić nád nim tey krzywdy ſwoiey/ ále iż mu przycżyta grzech/ á ießcże nie ledá grzech/ ále wiádomy á vporny grzech. Tu iuż możeß rozumieć iſtotna á pewna pomſthe nád głowa tákowego káżdego: gdyż iuż iáwnie wiemy wßytki dekretá ktore ſa mocnie wydáne ná złośćiwego á ná niewiernego cżłowieká/ y thu zá żywotá/ y potym wiecżnie po ſmierći iego. A ták moglibychmy ſobie vſtáwicżnie vważáć á rozmyſláć w ſercoch ſwoich thy ſwiete ſłowá iego: Jż bych był nie przyßedł á nie powiedzyał im wßytkiego/ nie mieliby byli grzechu tákiego: á pußcżáć ſie ná ſwiete miłoſierdzye iego/ áby te omyłke ßpetna á te niewiádomosć náße nam w ſercoch náßych obiáſniáć á obiáwiáć racżył. Co ßyrzey vſłyßymy s tey Ewányelicy ſwietey nam od Janá s. nápiſáney tymi ſłowy.

THO wam roſkázuye/ ábyſcie ſie miłowáli ſpołnie. Abowiem ieſliże was ſwiát ſobie omierzi/ cie pewnie iżeć mnie pirwey niż was omierzi bie. Abowiem byſcie chodzili wedle ſwiáthá wnieby też ſwiát muſiał to miłowáć co iego włáſnego ieſt. le iż wy nie ieſteſcie s ſwiátá tego/ iedno iżem ia was wzy bie od niego/ á dla thego/ was ma w nienawiśći ſwiát. 2 pomnicie záwżdy ná tho com ia mowił z wámi: bo rozum iżći ſługá nie może być zacnieyßy nád Páná ſwego. Abowiem ieſliżeć mnie oni przeſládowáli/ bedać y was przeſládowáć. Jeſlić przyimowáli ſłowá á náuki moie/ y wáßeć przyimowáć beda. A toć ſie wam wßythko od nich bedzye dzyało dla imieniá mego: ábowiem nie poználi tego ktory mie tu poſłáć racżył. A bych był nie przyßedł á iáwnie im nie powiedzyał wßytkiego/ nie mieliby byli grzech[illegible] [illegible]kiego: ále iuż theraz nie beda mogli mieć żadney wym[illegible] grzechu ſwoim. A thák kto mnie wzgárdzi/ iuż y Oyc[illegible]o wzgárdzi. A nákoniec bych tych

ſpraw nie cżynił

ſpraw nie czynił miedzy nimi / kthorych człowiek żadny czynić nie może/ nie tákiegoby grzechu mieli. Ale iuż iáwnie y widzyeli/ y wzgárdzili nie tylko mnie/ ále y Oyczá moiego. Ale ſie tho dla tego ſtáło/ áby ſie wypełniło ono piſmo/ kthore w zakonie ich nápiſano ieſt: Iż dármo á dobrowolnie wzgárdzili mnie.

TO żáłobliwe vciażenie Páná náßego dzyało ſie iuż po oſthátecżney wieczerzy iego/ gdy iuż práwie dokończywał wßytkiego/ á práwie w oſtátnich roſpráwach ze zwolenniki ſwoimi/ kthore przez nie ſwiátu poſyłáć raczył/ gruntował á pieczetował te wola á poſtánowienie ſwiete ſwoie. Támże im iuż opowiedzyawßy y przypadki y pociechy ich/ zoſtáwiwßy im w obietnicach ſwoich iſtotna piecża opátrznośćy obrone ſwoie nád nimi/ á w oſobie ich nápotym nád wßytkimi wiernemi. Zoſtáwiwßy im też mocnym teſtámentem ſwoim ciáło y krew ſwoie/ nie inácżey iáko w zakłádzye/ ábychmy byli ießcże pewnieyßy tych ſwietych obietnic iego/ iuż oſtátek tym zápieczetowáć raczył/ ták mowiac do nich: Iż pokoy ſwoy dawam wam/ á pokoy ſwoy zoſtáwuie wam/ á pilnie to roſkázuie wam/ ábyſcie ſie záwżdy miłowáli ſpołecżnie/ á nic ſie oto nie fráſowáli/ ieſliże ſie kiedy ſprzećiwnicy moi/ á miłoſnicy ſwiátá thego wam ſprzećiwić beda/ boć tego nikt inßy czynić nie bedzye/ iedno kto nie poznał Oycá áni mnie.

¶ Pátrzayże tu pilno moy miły Krześciáńſki człowiecze/ co ten Pan w thym obacżyć raczył/ iż cżeſto á cżeſto á máło nie we wßytkich poſthepkoch ſwoich nigdy wiecey nie vpominał wiernych ſwoich/ iedno áby była miłość ſpołecżna á pokoy miedzy nimi. O rozumiałże temu dobrze ten wßechmogacy Pan/ gdyż to było vſtáwicżnie napilnieyße ſtáránie iego/ áby był wßytki zbáwił/ áby żadnego wiernego nie ſtrácił z opátrzności ſwey/ iż mu tego iego goſpodárſtwá ſwietego nic wiecey nie miáło popſowáć á tárgáć/ iedno then nieſláchetny kákol/ roſterk á niezgodá miedzy wiernemi iego. A on waż iádowity/ ktory ſie vſtáwicżnie miał przećiwić poſtepkom iego/ y nicżym inßym rychley nie miał oſádzić ciemnego kroleſtwá ſwoiego/ iedno roſterkiem á niezgodámi rozlicżnemi ſwiátá tego: gdyż iáko wiemy/ iż to ieſt napilnieyße ſtáránie iego á nawietße goſpodárſtwo iego w tey oſiádłości ſwoiey/ áby mnożył kłopothy/ roſterki/ á niezgody miedzy wßytkimi ſtany ná zyemi: gdyż tho pewnie wie/ iżby the rola nalepiey vpráwił/ nigdy mu ſie ná niey lepiey nie vrodzi/ áż ia tymi bronámi vwlecże/ roſterki á niezgodámi ſwiáthá tego/ á zwłaßczá miedzy wiernemi Páńſkyemi/ gdyż ſie on nic o niewierniki nie ſtára/ bo iuż ma ná tę ſtáry dekret/ iż ſa wßyſcy w opiece iego.

> ¶ Przecż Pan ná wiecey o pokoy á o miłośći vpominał ſwiát.

¶ A thák ten wßechmogacy Pan obacżáiac to/ iż nedzny człowiek wypełnić onego mocnego roſkazánia iego nigdy nie mogł/ áby bliźniego ſwego ták miłowáć miał iáko ſam ſiebie/ á ták mu życżyć wßytkiego iáko ſam ſobie. Thedy áby wżdy iáko táko od tego zábieżał onemu złemu ſprzećiwnikowi thych nedznych podnożkow ſwoich/ pilno ie s tego wßedy vpomináć á przeſtrzegáć racży. Iż gdy iuż nie może być táka ſpołecżna miłość á táka życżliwość iżby ieden drugiego miłował iáko ſam ſiebie/ tedy áby wżdy kſztalth tey powinności záchowáli miedzy ſoba/ to ieſt/ pokoy ſpołecżny/ ktory wżdy ieſt wielki pocżatek á wielkie okazánie tey ſpołecżney miłości/ á tey powinności Krześciáńſkiey/ w ktorey ſie on záwżdy oſobliwie kocha: opowiedáiac ſie w tym nieomylnie/ iż nie tylko pocżet wielki wiernych iego/ ále gdyby dwá ábo trzey w they miłości á w imie iego zgromádzeni byli/ iż on nie chce nigdy zámießkáć do ſpołecżności ich/ ále záwżdy chce y mocno obiecuie być poſpołu z nimi.

> Mátthewß xviij.

¶ Abowiem ſnadnie to káżdy z nas obacżyć może/ iáko pokoy á ſpołecżna miłość ná káżda rzecż nalepßa záwżdy ſie wie[illegible]o inßego miedzy Kośćiołem Páńſkim á miedzy zebrániem iego może p[illegible] Gdzye y pogáńſki Medrzec s ta ſentencia wyiecháć nie omießkał/ p[illegible] Iż w zgodzye káżdey

> Pokoy iáko wiele pożythkow czyni Pánu.

z máłych

z máłych rzeczy wielkie rosłą/ á w niezgodzye wszedy y wielkie w niwecz śie obrá-
cáią. Czego y on medrzec niebá y zyemie sam Pan nász mocnym dekretem po-
deprzeć raczył/ powiedáiąc: Iż káżde krolestwo w sobie rostárgnione/ muśi być
zniszczone. A by tych sentenciey wiecey śie tu przytaczáć miáło/ nie naydzyesz zá-
dnego áni pogáńskiego áni Krześciáńskiego człowieká/ kthorykolwiek był kie-
dy od Páná rozumem iákim ośwyecon/ áby miał kiedy pogánić pokoy w piśmie
swoim/ á izby niepokoy słusznie pochwalić mogł/ ábo tego do wieść namedrzey-
szemi wywody swemi.

Mátthews w xij. Lukasz xj.

¶ Abowiem przypátrz śie kto chce káżdey spráwie świátá thego/ ieśliże w rá-
dzye iákiey/ ták wielkiey iáko y máley/ bedzye iáki rosterk ábo niezgodá/ ieśliże
iuż rádá oná álbo spráwá oná ná dobrym gruncie á ná dobrym końcu być po-
stánowioná może. Ieśliże też w iákiey spráwie waleczney zgody á miłośći á spo
leczney pomocy iednemu od drugiego nie bedzye/ á bedzye rosterk álbo iáka nie-
zgodá miedzy woyski onemi/ tu śie káżdy przypátrzyć może/ ieśliże tho thám iuż
mocne woysko ábo srogie być może nieprzyiacielowi swoiemu. Gdzye o tym y
pogáńscy sprawce nápisáli: Iż prozna iest walká ná polu/ ieśli pirwey nie be-
dzye rozmyslne á rozważne postánowienie w domu. Ták iáko też y drudzy po-
wiádáli: Iż lepszy iest huff Ieleni zgodliwych/ kthore Lew pod spráwą á pod
boiáźnią wiedzye/ niżli huff Lwow niezgodliwych ktorzy śie sámi kosáią/ á iż
ie Ieleń wiedzye/ ná ktorego żadney pieczey nie máią/ áni żadney grozy miedzy
nimi vczynić nie może.

¶ Rádá w niezgodzie nigdy grunto-wna być nie może.

¶ A ták ten wszechmogący Pan/ obaczywszy the nedzną á trudną walke násze/
w ktorey tu vstáwicznie á záwżdy trwáć muśimy/ dzyerżąc stałość slubow swo-
ich iemu po wszytki czásy żywotow nászych/ á nie ledá s przećiwniki/ ále s tákie-
mi sprzećiwniki/ kthorzy chytrze á niewidomie káżą/ niszczą/ á porażáią nas/ á
kedy mogą przywodzą nas w gniew á w nienawiść Páná tego/ kthory tylko ie-
dno on sam może nas obronić od ták okrutnych mocy tych sprzećiwnikow ná-
szych. Zadney inszey nam zbroie/ żadnego inszego stroienia ná te hárcowniki ná-
sze zostáwowáć nie raczył/ iedno nas mocno w tym iściąc á stánowiąc/ ábychmy pokoy społeczny/ s ktorego miłość powinowáta Krześciáńska miedzy ná-
mi snádnie śie vmnożyć może/ záchowywáli miedzy sobą: obiecuiąc tho nam
nieomylnie/ iż ieśli w tym świetym roskazániu iego/ to iest w tym pokoiu/ zácho
wywáć śie bedzyemy/ á ták bedzyemy w imie iego zgromádzeni/ iż on záwżdy i-
stotnie á nieomylnie obiecuie y chce być z námi. A thák iuż pewnie ći nedzni Ie-
lenie bedą mieć w tey zgodzye á w tym pokoiu tego Lwá Hetmánem/ tubych
śie tu temu rad podziwował/ czoby wygrał on márny Lew ryczący/ á on glo-
dny Wilk piekielny/ ktory vstáwicznie/ iáko o nim pismo powieda/ krążyry-
cząc/ á biega około sthadká thego Páńskiego/ áby kogo z niego pożrzeć vlápi-
wszy mogł.

Pan Hetmánem ludzi spokoynych

¶ Słuchayże dáley/ iż y pirwey tákież á częstokroć te wierne swoie s tego poko-
iu záwżdy vpominác á przestrzegáć raczył przypominaiąc też to/ iż ia wam nie
tákiego pokoiu zostáwuie/ y s tákiego was vpominam/ iáki świát dawa mi-
łownikom á násládownikom swoim: á owszemem ia ná tháki pokoy przyszedł
puszczáć miecz/ á záwżdy rostárgawáć spráwy iego. A iákiż to pokoy nász miły
Pánie dawa ten omylny świát? wystrzeż nas prosimy/ ábychmy śie go strzegli.
Ale oto bez wielkiego pytánia á stáránia snádnie śie temu przipátrzyć możesz/ iá
ki pokoy świáth dawáć może miłośnikom swoim: Ida ráytárowie ná puszczą/
wielki pokoy/ wielka miłość miedzy nimi. A tu vważ sobie kto ten pokoy im dał/
ábo kto go im poruczył: ieśliże táki pokoy tu nam oddawa á porucza ten miło-
śćiwy Pan á Oćiec nász ná tym Testámencie swoim. Azaliż iest ktory táki ocyec
nagorszy świátá tego/ áby tákowego pokoiu á tákiey spráwy miał vczyć dzyat-
ki swoie? A ná thákie pokoie Pan powiedáć raczy/ iżem ia obiecał puśćić miecz/
ktory pretko á bárzo w máłym czáśie muśi rosproszyć á rozgromić ten márny po
koy táki/ á te sprosną zgode/ ktora świát dawa sługom tym swoim. A kśiąże ie-
go z wielką rádośćią á z wielką ochotą potwirdzą to nád nimi/ rozumieiącz so-

☞ Iáki pokoy świát dawa/ á iá-ko gi miszczy.

bie niemále zniwo vmnożyć s tego/ do gumná ſwoiego.
¶ Pátrzayże też záſie ná tákie ludzi ſwowolne/ ktorym ſwiát ten márny pokoy
dawa/ gdy ſie zeyda ná iákie pewne á wßeteczne mieyſce ſwoie/ iáko ſkacza/ iá-
ko piia/ iáko ſie obłápiáia/ iáka miłość á zálecánie/ á iáki pokoy á zgodá mie-
dzy nimi. Ale nie ten ktory Pan nam wiernym ſwoim zoſtáwowáć raczy. Juž
pokoy omylny. ten tám pokoy docżeſny á omylny idzye od ſwiátá y od kſiażeciá iego. Pátrzayże
długoli thego pokoiu/ álić po máley chwili brát bráthá pod łáwa ſiekiera má-
ca/ á ieden drugiego zá łeb wlecże s pokoiu onego. Abowiem táki káżdy zły á o-
mylny pokoy nie może nigdy długo trwáć ábowiem miecż Páńſki á pomſtá nie
omylna Páńſka záwżdy ieſt pußczona ná ſwiát/ áby nißcżyłá/ tepiłá/ á w ni-
wecż obracáłá pokoy táki á ſpołecżności tákie. Jáko to widziß y w káżdey nie-
ſpráwiedliwey walce á w nieſpráwiedliwych woyſkoch ſwiátá tego/ gdy ſpo-
łecżnie ida oni ßárpácże/ ná roſterki ony/ iżći też tám pokoy/ iżći też tám zgodá/ á
coż pothym/ iuż ná on pokoy y ná one zgode podnioſł Pan miecż ſwoy/ iż on zá-
wżdy wedle obietnic ſwych obroni á záßcżyći wiernego ſwego. A niewiernemu/
á nieſpráwiedliwemu iuż dawno nálezyoná drogá do zginienia iego.
¶ A przy tym pomyſl ſobie/ gdy iáka falecżna rádá ábo iákie falecżne zebránie
záwrze ſie w pokoiu ſwoim/ rádzacż ná vpadek á ná krzywde ſpráwiedliwego/
iużći też tám wielki pokoy á iednoſtáyny duch miedzy zebrániem onym. A iákiß
to pokoy? tu ſobie pomyſl/ ieſli od Páná/ ieſli od ſwiátá? Gdyż o Pánu powiáda
nieomylnie Prorok/ iż on roſproßy káżda ráde omylna: gyż tákiego káżdego bło
w Pſálmie j. goſłáwionego zowie/ ktory ſie nie záwiera w ráde złośćiwa/ á ná ſtholcu prá-
wie iáko powietrzem záráżonym/ nigdy nie ſiada. A coż Pan tákiemu pokoio-
wi á tákiey ſpołecżności obiecáć racżył? Oto ſłuchay iż obiecał puśćić ná tháki
pokoy miecż ſwoy á pomſte ſwoie/ iż to wßytko wedle dekretow iego w niwecż
obrocono bedzye/ á s pohánbieniem káżdy táki muśi vżyć cżáſow ſwoich/ wedle
nieomylnych wyrokow iego. A ſpráwiedliwy/ ták iáko mu to obiecáć racżył/ iż
wßedy bedzye wyiet s śidłá złośćiwego/ á dußá y myſl iego iáko ptaßek záwżdy
w Pſálmie Cxxiij. wylecieć muśi ná ſwobode ſwoie/ á iáko drzewo Pálmowe roſkwitnać ſie mu-
śi w kroleſtwie Páná ſwego á pod ſwieta opieka iego.
¶ Pokoy od Páná ſwiáthu porucżony. ¶ A ták iedno ty moy miły Krześćiáńſki cżłowiecże vciekay ſie á ſtrzeż ſie pokoiu
tákowego/ ktory ſwiát dawa tym pießcżoßkom á miłoſnikom ſwoim: gdzye wi
dziß iż omylny á nie długo trwáiacy ieſt. Gdyż też to pewnie wieß/ iż ná táki po-
koy Pan vſtáwicżnie oſtrzy miecż ſwoy/ gniew ſwoy/ á ſrogośći ſwoie: á bez
pomſty/ á bez wielkich vpadkow/ nigdy on zániecháć nie chce zbiorow á poko-
iow tákich. Ale ſie rzuć rádßey do pokoiu tego/ ktory tu tobie Pan twoy á dobro
dzyey twoy zoſtáwić racżył/ potrzebuiac tego od wiernych ſwoich/ áby miedzy
nimi záwżdy byłá wierna á nieomylna miłość/ á iżby ono ſwiethe iego práwo
było zupełnie záchowano/ to káżdemu przycżyść co cżyie ieſt/ á życżyć wßytkye-
go dobrego káżdemu wedle wßey możnośći coby iedno było z woley/ s przeźrze
nia/ á z opátrznośći Páná ſwego. A tegoć on pokoiu wodzem/ Hetmánem/ y
kſiażeciem być vſtáwicżnie chce. A w tymći to on pokoiu w káżdym pocżcie á w
káżdey ſpołecżnośći ſam iſtotnie być chce/ á ſtrzedz y opátrowáć káżde beſpiecżeń
ſtwá pokoiu tego/ ták iż mu ſie żadna moc nigdy ſprzećiwić nie bedzye mogłá/
áni piekelna/ áni żadna zyemſka ſwiátá tego.
¶ Abowiem wnet ſie prziſłuchay co Pan mowić racży ku oſobie ná on cżás zwo
lennikow ſwych/ to ná potym do wßytkich wiernych ſwych: Jż nie ſie temu nie
dziwuycie/ ieſliże w tym pokoiu moim/ á w tych náukach moich/ w poſtepkach
ſwoich/ wedle woley mey zachowywáć ſie bedziecie/ iż was ſobie ſwiát omierzi:
przipátrzcie ſie iedno temu pirwey/ żeć mnie iuż ſobie dawno pirwey omierził. A
bowiem byſcie też chodzili wedle woley ie°/ tedyćby was też miłował iáko wła
ſne ſwoie. Ale iżem ia was od ſwiátá oddzyelił ſobie/ przeto was też ſwiát prze
ſłádowáć bedzye. A nie może być ſługá lepßy niżli Pan iego. A nie mnimaycie
być wam to dla cżego inego cżynili iedno dla tego/ iż nie poználi tego od kogom
tu ieſt poſłan. Ale bych im był tego iáwnie nie powiedzyał/ ießcżeby wżdy mieli

iáka wymowke z grzechu. Ale gdy iuż iáwnie wßytko ſłyßeli odemnie/ iuż trudno ſie beda mieli wymowić z grzechu ſwe°. A dokłádáiac te° ießcże ßyrzey tám że Pan powiedáć racży: Jżbych ſie iuż temu nie dziwował/ iżby słowom nie wierzyli/ ále ſpráwy moie ktore nie ſa podobne ku ſpráwam cżłowiecżym/ iużby ie s tego ſnádnie mogły wypráwić.

Vpadek káżdego ktory opußcża pokoy Páńſki á ráde iego.

¶ O nedzny ſwiecie/ o nedzny niedowiárku/ ktory opuściwßy pokoy/ ſpráwy/ y opátrznosć Páná ſwego/ idzyeß zá tym nedznym ſwiátem/ á zá tym márnym á omylnym pokoiem iego: kážac/ nißcżac/ á zácieráiac drogi ſpráwiedliwośći/ drogi/ woley/ poſtepkow/ roſkazánia/ á poſtánowienia Páná ſwego. Słyßyß nedzniku á mocno ſłyßyß/ coć tu nieomylnie Pan twoy powiádáć racży/ á iáko młotem w vßy twoie práwie kołátáć racży: Jż bych im tego był nie powiedział/ y znáki widomemi Boſtwá ſwe° tey prawdy ſwey nie podpárł/ ießcżeby wżdy nieiáka wymowke mogli mieć. Ale iż wßytko iáwnie á iáſnie ſłyßa z vſt moich/ iáwnie wiedza y ſłyßa iżem tey prawdy ſwoiey potwirdził dziwy á niepodobnemi znáki Boſtwá ſwego/ á wżdy nie wierza przawdzie mey/ á wſpák ſobie á wedle myſli ſwoiey wywrácáia ſpráwy y náuki moie. Juž tu wymowki nie bedzie/ iuż thu nieomylnie grzech muśi byč ſkazan káżdemu tákiemu ná głowe iego. O nedzna głowo ná ktorey ten dekret Páńſki zoſtáć muśi/ iż grzech iey bedzye przyſádzon nád nia: á wieß iuż o exekuciey iego/ iż thám thego żadna wina áni wieża nie zápłáćić/ iedno záwżdy nieomylna á nie vſtrzeżona á ſroga pomſta nád ſoba/ á potym wiecżna á nieſkońcżona meka á ſmiercia ſwa.

☞ Przycżyná przecż rady Páńſkiey y pokoiu poznáć nie możemy.

¶ Słuchayże co zá przycżyne tey zátwárdzyáłośći náßey Pan powiedáć tu racży. Zadney inßey iedno te/ iż nie poználi tego ktory mie tu poſłáć racżył. Abowiem kto iuż tego poznáć nie może/ to ieſt/ możnośći á opátrznośći Boſkiey/ iáko on ieſt ſrogi złym/ á nigdy bez pomſty v niego żadny złośćiwy poſtepek cżłowieká vpornego á iemu niewiernego byč nie może. A bez oſobliwey pociechy/ rádośći á zapłáty nie może byč żadna cnotliwa á pocżćiwa ſpráwá cżłowieká iemu wiernego/ á tego ktory chodzi w poſłußeńſtwie iego. Tedy iuż táki wßytko ſobie lekce waży/ iuż v niego płatnieyßy káżdy poſtepek ſwiátha thego/ á záwżdy mu ſie wdzyecżnieyßy y ſmácżnieyßy zdáć bedzye/ niżli poſtepek Páńſki. Gdyż iáwnie widzimy iáko ten chytry zwodnik vmie miſternie tocżyć tymi błazny ſwemi/ á przywodzić ie bárzo ſmácżnemi á wymyſlnemi cżácżki ſwemi w to omylne á krotkie połußeńſtwo ſwoie/ á w te roſkoßy ſwoie. Alebyś to ſobie vważył co tu Pan powiedáć racży: Jż kto mnie wzgárdzi/ then Oycá mego wzgárdzi/ á iż wymowki iuż nigdy z grzechu żadney mieć nie może/ mogłbyś iśćie/ niſko ſie vkłoniwßy ſwiátu temu/ odſtáć od niego/ á wypowiedzyeć the omylna ſłużbe iemu. Gdyż ſłyßyß co Pan powiedáć racży/ iż iuż nigdy płathna żadna wymowká twoiá byč nie może przed Máieſtatem iego/ ieſliże wzgárdziß ſpráwy á poſtepki á wola ſwieta iego/ boś iuż wzgárdził wßytki ſpráwy á poſthepki wßytkiego Boſtwá w Troycy iedynego.

Co to ieſt wzgárdzić páná.

¶ A tu ſobie vważ co to ieſt wzgárdzić Páná/ á byč záſie wzgárdzonym v Páná/ á wymowki żadney nie náleść z wyſtepku ſwoiego/ á odnieść iuż ná ſobie one dekretá nieomylne iego: Jż gdyś ty mnie nie chciał znáć zá żywotá ſwoiego/ iuż ia też thu ciebie niechce znáć v ſadu ſwoiego/ á potym byč zdany ſkazan w tákie meki/ kthorym iuż żadnego końcá nie bedzye/ á kthorych ſrogośći żadne piſmo wypiſáć nie mogło. Tu ſobie możeß rozmyſlić o co tu idzie mizerny nedzniku tobie y niewinney duſycżce twoiey/ gdyżby iuż o cie y o thego márnego oſtá twoiego nie ták wiele ßło/ chociayby tu iuż wedle cżáſu zginać á w niwecż ſie obroćić miał: ále to cießka á ſroga/ iż z nowu wſtawßy/ á złacżywßy ſie z ona niewinna duſycżka ſwoia/ z wyſokośći niebieſkich thobie nádána y porucżona/ iuż wiecżnie y z nia poſpołu przydzná tákie vpadki á ná tákie ſtráchy/ iż iákoś y mowić y piſáć ſie nie chce.

Jáko ieſt ſtráßna rzecż wypáść z opieki Páńſkiey.

¶ Abowiem przypátrz ſie tu cżłowiekowi iákiemu potrzebnemu wedle ſwiátá tego/ gdy vpádnie w iáka niełáſke páná iákiego tu tego docżeśnego á omylnego od ktorego ſie tu wżdy iákiego/ ácż niepewnego/ dobrodzyeyſthwá nádzyewał/

iáko chodzi z záfráſowána twarza y myſla ſwoia/ iáko ßuka rády/ przyczyny/ y pomocy ſkadkolwiek może ſobie/ iáko ßuka y nábywa ſłußnych wymowek ſobie. A thu pewnie wiedzac o tákim Pánu/ kthory nie ná omylnych iáko ſwiát obietnicach chowa wierne ſwoie/ á ießcze ná tych obietnicach/ kthorych nigdy nie tylko dáć/ ále ledwo o nich pomyſlić moga wßyſcy mocarze ſwiátá tego/ ktory káżda godzine liczy y vpátruie nád wiernym ſwoim/ áby mu ſie nigdy nie omießkáłá ſwieta opátrzność á opieká iego. W ktorego też záſie rece wpáść iáko ieſt rzecz ſroga o tym iuż wiele piſmá y iáwney wiádomośći mamy: wiedzac też pewnie o długiey ćirpliwośći iego/ iż długo czeka vznánia y náwrocenia nedznitá káżdego. Wiedzac też to o nim/ iákiemi záſie ſrogośćiámi nágradza ſobie ono czekánie ſwoie. A we wßem á we wßem chce mieć dziwnieyße á dáleko rozne ſpráwy ſwoie od ſpraw człowieká nedznego. A wżdy to v nas nic/ á wżdy to v nas iáko ono powiedáia/ iáko ſliwke połknać/ nic ſobie nie poważyć ſwietey woley á tego to poruczenia iego. Wiedzac á ſłyßac to pewnie tu z nieomylnych vſt iego/ iż ácz omylnego Pána ſwiátá tego omylnemi wymowkámi też vbłagáć możeß/ ále iuż v niego żadney wymowki nie máß: gdyż on dosyć długo vpomina káżdego/ dosyć czeka vznánia iego/ opowiádáyac słowá ſwe być prawdziwe á nieomylne: opowiedáyac tho/ iż ich podpirał mocnemi á pewnemi znáki Boſtwá ſwego: opowiedáiac też to/ iż on nigdy nie gárdzi żadnym/ áż im kto pirwey wzgárdzi: gdyż thu powiedáć raczy/ iż ná te niewierniki iego niſkad inad pomſtá przypáść nie może/ iedno iż oni pirwey wzgárdzili mnie/ á potym y wßytki wierne moie/ á mnie też nielza iedno iż ie wzgárdzić muße/ á precz ie odepchnać od obliczności ſwey. A tu iuż potym to káżdy obaczy/ komu ſie niepewne á niedokończone zdádza dekretá y wyroki iego á omylne słowá iego/ gdy czáſu ſwoyego to ſkutkiem pozna/ co to ieſt/ á iáko to ſroga rzecz ieſt/ ták iáko piſmá powiádáia/ wpáść w możne rece iego: gdyż żadny nie ieſt/ iáko Dawid powieda/ ktoby miał nedzniká kiedy wyrwáć s ſrogośći iego. A ſnadźby ſie był wolał nigdy nie národzić/ á nie poznáć tego ſwiátá omylnego y s tymi doczeſnemi á omylnymi ludárſtwy iego/ nizli wpáść w tákie ſrogośći á ná tákie pomſty á vpadki ſwoie/ y tu ießcze zá żywotá ſwego/ y po ſmierći ſwoiey/ ktore nieomylnie ſa zgotowáne káżdemu tákiemu/ á ná ktore iuż pewne dekretá wydáne ſa/ iedno iż Pan czeka z exekucya do czáſu/ z łáſki á z miłoſierdzia ſwoyego.

Do Zydow w x.

¶ Słuchayże záſie czo thu Pan ku wiernym ſwoim łáſkáwie á miłośćiwie powiedáć raczy/ mowiac do nich: Iż nic ſie wy nie lekaycie áni ſie dziwuycie temu/ ieſliże was ſwiát wzgárdzi ábo opuśći/ ázażbyśćie wy mieli być lepßy nizli ia? ábowiem wiedzcie iżći was dla thego wzgardzáć á w nienawiśći mieć bedzye/ iż ſie z nim zgadzáć chcieć nie bedzyecie. Abowiem byśćie ſie też z nim zgadzáli/ tedyćby was też miłował iáko ſwe własne. Ale iżem ia was oddzyelił ſobye/ przeto was bedzye ſwiát miał w nienawiśći ſwoyey.

Iáko poznáć thy ktore Pan odłączyć raczył od ſiebie.

¶ O iákoż to moy miły Pánie oddzieliłeś nas ſobie? A iákoż to okazáć mamy/ iż nie ieſteſmy s ſwiátá tego? ieſliże tákiemi vbiory/ ieſliże tákiemi przypráwámi ábo poſtáwámi/ ták iáko v inßych widamy/ ktorzy powiedáia iż nie ſtoia przy ſpráwach ſwiátá tego. Ale oto wnet ſłuchay tey rozności/ ktora Pan powiedáć raczy/ miedzy temi co wedle ſwiátá chodza/ á miedzy tymi ktore ſobie przebráć á od ſwiátá oddzielić raczył/ iż ten dał znák ná tych ktorzy nie ſa iego/ á to ći/ ktorzy ſwiátu pochlebuia c beda przeſládowáć wierne iego/ iż go nie poználi áni tego ktory go tu poſłáć raczył. A iákoż go to nie poználi? A to wnet tego dokłádáć raczy: Być byli wierzyli słowom moim/ tedyćby byli wierzyli y słowom wáßym: Ale iż mnie przeſládowáli y słowá moye/ y waśći przeſládowáć beda/ y słowá y wyznawánie wáße/ kthore o mnie czynić bedziecie: á iuż żadney nápotym wymowki mieć nie beda mogli/ gdyż áni słow moich/ áni tego powtarzánia ich/ ktore od was ſłyßeli/ w niwecz v ſiebie nie poważyli/ á ia was odłacze od nich. Ták iż ſie piſmo o nich muśi wypełnić: Iż dobrowolnie á dármo á bez wßey przyczyny wzgárdzili mie v ſiebie/ y vpominánie moye.

w Pſálmie xxiiij.

¶ O wßechmogacy á możny Pánie/ ráczyß wypełnić te ſwiete obietnice ſwoye

nád wiernymi ſwoimi/ á rácz ták vtwirdzić ſercá á ſtáłości ich/ áby ſie ſwiát temu dziwnie przypátrował/ iż ſa od ciebie oddzyeleni od niego/ á iż ſthraż/ opieká/ y káżde błogoſłáwieńſtwo záwżdy wedle obietnic twoich okázuie ſie nád tymi wiernemi twemi/ áby ſie niewierny ſwiát przypátruiacz temu/ náwrácał ſie do ciebie/ á ſzukał cie z miłoſierdzyem thwoim/ áby tá nedzna przywárá nápotym ná nim nie zoſtáłá/ iż gdy nie poznał ciebie áni tego ktory cie tu poſłáć raczył/ iż iuż żadney wymowki mieć nie może przy żadney pomſcie twoiey/ á w żadney ſrogośći twoiey. Gdyż ieſt bárzo łácniuchno poznáć ciebie/ y tego ktory tu poſłáć raczył ciebie. Gdyż wſzytke wola ſwoie/ y wſzytke iſtność Boſtwá ſwoiego raczył okázáć w tobie/ á wſzytke prawde położyć raczył w ſwietych vſciech twoich/ wedle dekretow á obietnic ſwietych ſwoich.

¶ Abowiem czo tho ieſt/ być s ſwiátem/ nicći inſzego nie ieſt iedno go náſládowáć/ ſpraw y wſzytkich wymyſłow iego. A czo to ieſt oddzyelić ſie ku Pánu od ſwiátá/ nicći inſzego nie ieſt/ iedno opuśćiwſzy ſwiát y wſzytki wymyſły iego/ náſládowáć Páná ſwoiego/ to ieſt/ słow/ náuk/ y poſtánowienia iego ſwietego. A to ieſt wſzytká ſummá thego/ ſtáráć ſie wedle wſzey możnośći ſwoiey o poczćiwy á pobożny żywot ſwoy/ wedle náuk á roſkazánia Páńſkiego. A wſzytke wiáre ſwoie y nádzyeie ſwoie/ ni w kim inym nie pokłádáć/ iedno w nim iáko w Pánu ſwoim/ á wſzytko porucżáć ſwietey władzey/ możnośći/ y opátrznośći iego/ á wdzyecżnie wſzytko znośić y przyimowáć od niego/ á nie cżynić ſie godnieyſzym/ bedac ſługa/ niżli Pan/ ták iáko nam tu to opowiádáć raczy/ wſzytko wdzyecżnie przyimowáć od ſwiátá/ cożby ſie kolwiek y nagorſzego przytráfiło od niego/ gdyż on też wdzyecżnie przyimował od niego przeſládowánie ſwoie.

Co to ieſt oddzyelić ſie od ſwiátá.

¶ Abowiem ſłuchay thu pilnie wielkiey pociechy káżdego wiernego/ ieſliże go w cżym bedzye przeſládował then nedzny ſwiát/ iż Pan powiedáć raczy: Iż ſie to wam wſzytko bedzye dzyało dla imieniá moiego. A ták ty moy miły wierny á Krześćiáńſki cżłowiecże/ iedno ſie oto pilnie ſtáray/ ábyś nie dał przycżyny temu nedznemu ſwiátu/ áby cie ni przecż inego nie przeſládował/ iedno dla imieniá Páńſkiego. O iuż miey pewny znák żeś ieſt wybran od niego/ á oddzyeloneś od ſwiátá tego/ A wſzák wieſz iż nigdy ſwiát nie náydował prawdziwych przycżyn do wiernych Páńſkich/ iedno potwarzámi á rozlicżnemi wymyſły záwżdy przeſládował wierny Kośćioł iego. Thák iáko y o nim powiádáli o ſámym: Iż oto buntuie ludzi/ oto zákázuie dáć dáni Ceſárzowi/ otho wnośi ná ſwiáth omylne náuki/ otho zákázuie poſłuſzeńſtwo przełożonym ſwiátá tego: á wiele á wiele rozlicżnych potwarzy vſtáwicżnie ſwiát muśi wymyſláć nád tymi/ ktorzy ſie ták iáko Pan powiedáć raczy/ nie zgadzáia z nim/ y s thymi márnemi poſtepki iego. A cżymże ſie ty maſz bronić od tych wymyſłow y potwarzy ſwoich? Tho napilnieyſza/ ſtrzeż tego áby omyłká nie byłá áni w ſpráwach/ áni w vſciech twoich. A gdy cie ſwiáth niewinnie nágrawáć bedzye/ maſz obmowe Páná ſwoiego: Iż ieſliże ia źle co mowie/ day o thym/ nie gwałtowne/ nie przez noge/ ále prawdziwie á nieomylne ſwiádectwo ſwoie: á ieſlim ći nic nie winien/ á cżemu mie bijeſz ábo przeſláduieſz?

Pociechá wiernego ktorego ſwiát przeſláduie.

¶ Ale ách nieſzcżyſny moy miły ná pewne ſkaránie á ná pewna pomſte ſkazány á záſlepiony ſwiecie/ iż áni tego ſwiádectwá/ áni tych wywodow o tey prawdzye ſłuſznie okazáć nie chceſz/ iedno ták gwałtem bijeſz á policżkuieſz Páná ſwoiego/ y ſwieta prawde iego/ á przeſláduieſz niewinnie ty kthore on ſobie odłacża á oddzyela od márnych ſpraw twoich/ ku cżći á ku chwale ſwoiey. Słuchay oto ſrogiego dekretu Páńſkiego/ iż iuż nigdy wymowki nie bedzyeſz mogł mieć czáſu pomſty ſwoiey/ g[illegible] twoy iáwnie á iáſnie okázał/ á vſtháwicżnie ć ſie opowiáda y obn[illegible] ſwieta prawda ſwoia/ á z nieomylnym poſtánowieniem ſwoim: [illegible] iáko tu powieda/ dobrowolnie gárdziſz. A iż ſie wypełniło o nim [illegible]roctwo iego: Iż dármo á bez wſzey przycżyny omierźili mie ſo[illegible] ſzyſcy wyznawamy/ y bedzyem mowić iżechmy go poználi [illegible] o nim: ále cż też wiedza y Thurcy y Zydowie/ y dyabeł/ á coż p[illegible] poználi. Gdyż tho ſam wyłożyć raczył/ kthorzy

go nie poználi/ iż ći wßyscy ktorzy nie przyieli słow świetych iego/ a wedle wymysłow swoich odmieniáli świeta wola iego/ á dobrowolnie im wzgárdzili/ y świetym przyściem iego á náukámi iego.

¶ Co s tey rospráwy s. sobie ku náuce pámietáć mamy.

¶ Pámietaymyß tu pilnie/ iż y ku wypełnieniu zakonu/ y ku wypełnieniu miłosierdzya y spráwiedliwośći/ czego od nas Pan potrzebuie. Nic potrzebnieyßego nam Pan wynáleść nie mogł/ iedno pokoy. Abowiem kiedy ten bedzyemy záchowywáć/ iuż wßythki ine cnoty nam s tego snádnie/ y vmnażáć sie y przypadáć beda. ¶ Drugie/ vczmy sie rozumieć pokoiu Páńskiego/ á pokoiu świátá tego złośćiwego/ ná ktory Pan obiecuie posyłáć miecz á zátrácenie. ¶ Trzecie/ mamy pámietáć/ iáko mamy poznawáć sługi Páńskie/ á sługi świátá tego. A to tym/ iż iedno to sa wierni iego/ ktorzy násláduia á pilni sa świethych spraw y słow iego. A ty iedno sobie oddzyelił od świátá. A ći kthorzy go nie poználi/ iuż Pan powieda/ wzgárdzili Oycá/ tákże y mnie. A ták pomni káždy thu ná żáłobliwe nárzekánie Páńskie ná thákiego káždego/ iż iuż żadny tháki wymowki żadney mieć nie może/ gdyż Pan powieda/ iż y samem do nich oblicznie przyßedł/ y podpárłem prawdy swoiey rozlicznemi dziwy Bostwá swoiego. ¶ Czwarte/ mamy pomnieć/ iż ieśli ná nas przydzye iákie prześládowánie świátá tego/ iżechmy sa wierni zwolennicy Páná swoiego/ gdyż Pan powieda: Iż ieślić mnie świát prześládował/ bedzyeć y was/ á przeczbyśćie wy lepßy być mieli. ¶ Piate/ słuchay iáko Pan káždemu wiernemu swemu tußy/ powiedáiacz: Iż sie nic nie lekay/ bo coć sie kolwiek bedzye dzyało/ wßytko dla imieniá moiego. Ćießmyß sie my wierni tymi obietnicámi Páńskiemi/ á niewierny niech zádrży/ iż nigdy nie znaydzye wymowki swoiey.

¶ A thák náß miły á wßechmogacy Pánie/ rácz potwirdzić á vbłogosłáwić ty dziśieyße czásy náße/ ábychmy cie zá tych nedznych żywotow swoich thák poznáć mogli/ iákobychmy sie w tobie przypátrzyli Bogu Oycu twemu/ tho iest/ społecznemu Bostwu onemu twemu w Troycy iedynemu/ ktore nam w tobie y we wßytkich spráwach twoich iáśnie á iáwnie okázáć raczył. A day nam tákie serce á táka wiáre y tákie oczy iákoś był dáć raczył tym świetym Apostolom swoim/ ktorych oto dziś miedzy soba pámiatke wspominamy/ ábychmy sie práwie oczymá dußnemi mogli przypátrzyć świetemu Bostwu twemu/ á poznáć świeta wola twoie/ á oddzyelić sie w tym od tego omylnego świátá nedznego/ o ktorym nam tu iáśnie opowiedáć raczyß/ áby ná nas nigdy nie przyßły ty srogie dekretá thwoie ktoreś nań nieomylnie ferowáć raczył/ iż nigdy żadney wymowki mieć iuż nie może przed świetym Máyestatem twoim zá te niewdzyeczność swoie. Co nam dáć rácz náß wßechmogacy Boże w Troycy iedyny. Amen.

Ná cześć Meczennikow świetych ábo thez iednego z osobná/ Ewányelia Máttheußá świetego s piatego kápitul. Przećiwko záćmieniu á niedbáłośći wiáry świetey.

¶ Kto ma/ ießcze mu bedzye wiecey dano etcet.

¶ Co to iest práwa świátłość/ á iáko ia poznáwáć mamy. Jáko thez Pan ßáfárzy they świetey świátłośći swoiey názywáć raczy.



Wszechmogacy Pan/ záłożyw y wßythki fundámenty świátá thego/ ná kthorych za...y niebo/ zyemiá/ morze/ y wßytko żywiace/ ták złe iáko dobre st...zenie/ tho sobie był ostátecznie/ po wßythkich swoich pracac... nawiecßa roskoß obrał/ áby był sobie sthworzył człowieká/ ...zerozumne/ zwirze nád

ine wßytki źwirzetá/ y kśtałty/ y vroda/ y wßytkimi inemi spráwámi/ ozdobione. Dawßy mu k temu wiele Boskiego podobieństwá swego. Nie iżby w osobie w iákiey/ ále w podobieństwie spraw Bostwá swego świetego. Iż iáko on iesth miłosierny/ spráwiedliwy dobrym/ á złem też srogi/ áby go też był then nedzny cżłowiek/ w tych iego postepkoch/ á w tych iego spráwach ácż nie ták właśnie/ ále wżdy iákoby mogł nalepiey/ náśládował: á tym áby był rożny od inych źwirzat świátá tego. Ale iż to był márnie vtrácił/ prze sprosność á prze vpadek grzechu swego/ przedsie iednák iskrá tych spraw świetych iego przy thym nedznym cżłowieku nieiáko zostawa. A kthory sie wżdy nedznik stharа/ á pomni ná ono zgwałcone przyrodzenie swoie/ á ßuka wspomożenia od Páná swego/ nigdy go on z Boskiego przyrodzonego miłosierdzya swego/ opußcżáć nie racży. A ktory też tego ták niedbále zániedbawa/ tedy go też then wßechmogacy Pan tákże zániedbawa/ y owßem wedle obietnic świetych swoich/ obráca sie do niego tyłem/ á nigdy vßu swych nie chce náchylić ná żadne záwołánie iego. A ták dla tego ty świete słowá tego Páná náßego s tey Ewányeliey świetey niżey nápisáney thuchmy sobie zá fundáment záłożyli/ Iż kto ma namnieyßa iskierke wiáry o Pánu swoim/ á stára sie o świete podpárcie iego/ bedzye mu tego ießcże wiecey dano. A kto máło ma/ ábo iż oto nic nie dba/ y to co kes miał/ márnie stráci/ á bedzye od niego oddalono. Co ßyrzey zrozumiemy s słow Páná náßego/ gdzye ie sobie s pilnościa rozbieráć bedzyemy/ ktore Máttheuß s. nápisał tymi słowy.

Żadny nie zákrywa świece/ zápaliwßy ia/ pod iákie ciemne nacżynie/ ále ia záwżdy ná świecżnik sthawia/ áby wchodzacym w dom záwżdy iáśnie świeciłá. Abowiem nie máß nic thák zákrytego/ coby sie nie odkryło ná potym. A nie máß nic ták táiemnego/ coby sie obiáwić nie miáło. Bácżcieß thedy iáko słuchacie. Bo kthokolwiek ma/ bedzye mu dano: á kto nie ma/ y to co mnima áby miał/ bedzye od niego oddalono.

Athu wneth s thych błogosłáwionych słow Páná náßego/ ácż wedle iego zwycżáiu świethego bárzo krothko záwiazánych/ możemy sie kilká rzecży sobie pothrzebnych á zbáwiennych náucżyć/ ieśli bedzyemy podpárći thym miłosierdzyem iego/ obiethnicámi świethemi iego. A tho napirwey co thu przypominác racży/ Iż świáthłość káżda/ gdy bywa zápaloná/ nie ma być kłádzyoná ná żadne ciemne mieysce/ ábo pod iákie nacżynie/ áby ony promienie iey/ swoich powinnych błásków ábo świátłości/ káżdemu thego potrzebuiacemu podawáć nie miáły. Druga/ iż tá świátłość ma być postáwioná wzgore/ áby káżdego oświeciłá/ á iżby káżdemu podawáłá promienie swoie/ wedle przyrodzenia y powinności swoiey. Trzecie/ iżby káżdy zrozumiawßy oświecenie świátłości oney/ strzegł sie káżdey złey á nie przystoyney spráwy swoiey/ á wstydał sie zá káżdy márny postepek swoy/ gdyż iáko thu Pan powiedáć racży/ nic nie iest zákrytego coby sie miáło zátáić/ przed tym świetym oświeczeniem iego/ ták iáko máło niżey/ złáski iego świetey/ ßyrzey vsłyßymy.

¶ Pátrzayże tu moy miły Krześćiáński brácie/ iż thu Pan temu kochániu swemu/ á themu wdzyecżnemu narodowi swemu cżłowieká nedznego/ rożna świátłość ku pocieße iemu podawáć racży/ przyrodzona/ przypráwna/ á przytym nád naywyßße/ one od niego z miłosierdzya iego nam nádána. Ktora on hoynie/ pirwey przez dziwne á rozmáite głosy y stany/ á potym przez vstá swe świete/ przyobłokßy Bostwo swoie/ nedznym cżłowiecżeństwem náßym/ á vkázawßy sie widomie ocżom náßym/ ßyroko obiáśnić á oświećić wßytkiemu świátu racżył.

Rożne świátłość cżłowiekowi ku pocieße Pan dał

¶ Świátłość przyrodzona dáć nam racżył ku pocieße náßey: Słońce/ Miesiac/ gwiazdy/ ktorey świátłości z iákiem weselem/ z iáka pociecha/ y z iákiemi rádo-

 ściámi tu

ſciámi tu vżywa káżde ſtworzenie iego/ to iuż tu káżdy ſnádnie obaczyć y wyrozumieć może. Swiátłość przypráwna/ ktora człowiek ſobie nádániem á oſwieceniem rozumu ſwego przypráwić może/ iuż ieſt rozliczna/ ták iáko ia oczy náße czeſto widáia/ y przypátrowáć ſie moga.

¶ Pan człowieká nie thylko rozna świátłoſcia/ ále y rozumem oświecić raczył.

¶ Pátrzayże iż tey dwoiey ſwiátłości vżywáia y zwirzetá/ y bydlethá káżde żywiace/ ták złe iáko y dobre ſwiátá tego. Pátrzayże iż ſa też niektore/ kthore obumieráia á bárzo mdleia przed ta przyrodzona ſwiátłoſcia/ iáko ſa ryby y ine zwirzetá podziemne/ ktore w cieniu á w zyemi vżywáia przyrodzonego żywotá ſwego. Pátrzayże tu wielkiego miłoſierdzya Páná tego nád nedznym człowiekiem/ iż dawßy te przyrodzona ſwiátłość ták złemu y dobremu ſtworzeniu ſwoiemu/ przedſie tego nedniká ſwego raczył ießcze k temu oſwiecić rozumem/ ktorym dáleko rozny ieſt od inego ſtworzenia ſwiátá tego: á máło/ ták iáko o nim powieda Dawid s. dziwuiac ſie tákiey láſce nád nim Páná ſwego/ iż go nie porownał z Anyołem. Ták iż pod ta przyrodzona tákże y przypráwna ſwiátłoſcia/ ſpráwy iego/ dáleko rozne ſa od inego ſtworzenia ſwiáthá thego/ á dáleko rozno vżywa tych ſwiátłości nádánych ſwoich. Bo thák iákochmy wyżßey ſłyßeli/ iż w nim iuż zoſtáwił kſztałty niektore Boſtwá ſwego/ ktoremi by on/ pod ta przyrodzona ſwiátłoſcia chodzac/ ſpráwował ſie ták iáko iego wezwánie ieſt/ y ták iáko ieſt powinien zá ták rozliczne dobrodzyeyſtwá temu Pánu ſwemu/ á thákiemu dobrodzyeiowi ſwoiemu.

w Pſálmie viij.

☞ Przyrodzenie ludzkie iáko gołá tablicá.

¶ Pátrzayże thu iuż pilno/ iż y ten rozum/ y to podobieńſtwo ták wielkie iemu nádáne/ nic by mu było nie pomogło/ gdyż iáko Filozophowie pißa/ iż ſie rodzi iáko tablicá gołá/ á co ná niey nápißa/ tho ná ſobie nośić muśi/ by był nie nápiſał y vſtáwicznie piße/ ten wßechmogacy Pan/ ná tey nedzney tablicy/ woley á roſkazánia świetego ſwoiego/ vczac vſtáwicznie przez ſłowá ſwoie świete/ iáko łáſkáwy á dobrotliwy ociec mdłego á ſłábo rozumieiacego ſynaczká ſwego/ á podpieráiac mu tego mdłego á zárážonego y rozumu y przyrodzenia iego. A toć ieſt práwa ſwiátłość/ á toć ieſt oná świeta pochodnia/ o kthorey Prorok s. piße: Iż náuká twoiá á ſłowá twoie moy miły Pánie/ ſa iáko pochodnia/ ktore oświecáia nogi moie/ y káżde nedzne poſtapienie moie.

w Pſálmie cxviij.

Ießcze od poczatku ſwiátha Pan nam świecić raczy wola á náuka ſwoia.

¶ Słuchayże pilno/ iáko ießcze od poczatku ſwiátá ta ſwiátłoſcia á tha świeta pochodnia woley á náuki ſwoiey/ then Pan náß nam świecić á nas miłościwie obiáśniáć á oświecáć raczy. Pátrz iż to ießcze poczał ná onym nedznym Adámie/ ktory te świeta ſwiátłość/ y ſobie y nam nedznikom potomkom ſwoim/ prze grzech á prze wyſthepek ſwoy ſrodze záćmił á zágáśił/ czo ſie y w nas nedznych potomkoch iego vſtáwicznie powtarza/ iż prze grzech á prze márne ſwowoleńſtwo náße/ tá świeta á chwálebna ſwiátłość vſtáwicznie gáśnie/ á nigdy niczegoy dobrego/ ácz nam iáśnie świeci/ áni obaczáć áni ſie vczyć nie możemy.

¶ Bo ſłuchay iáko ten dobrotliwy Pan/ ießcze onego pirwßego nedzniká przodká náßego/ w onym Ráiu roſkoßy iego/ był oświecić raczył/ gdy mu mowić raczył Oto ia tobie dawam to wßytko/ czo iedno thu oczymá ſwemi widziß/ pod moc á pod poſłußeńſtwo twoie/ ábyś ſobie roſkoßował nád tym wßytkim/ á opánował iáko práwy pan á dzyedzic to wßytko/ co ia iuż dawam od tego czáſu w poſłußeńſtwo twoie/ y potomſtwu twoiemu: iedno wżdy/ ábyś rozumiał iż wżdy maß zwirzchnieyßego nád ſoba/ pámietay wżdy ná poſłußeńſtwo/ otoć roſkázuie/ ábys iedno tylko tego iednego drzewká nie ruſzał/ ktore ia też zoſtáwuie ſobie.

Záwżdy nam zákazáne rzeczy wiecey ſmákuia.

¶ O wielkaß tho byłá ſwiátłość/ o błogoſłáwioneß tho było dobrodzyeyſtwo twoie náß wßechmogacy á błogoſłáwiony Pánie/ dáć ták nikczemnemu ſtworzeniu w poſłußeńſtwo á w opánowánie wßytek ſwiát/ y wßytko ſthworzenie iego/ tylko iednoż máluczkie drzewko ſobie zoſtáwiwßy. O nedzny Adámie/ toć ieś pretko te ták miłościwa ſwiátłość wtłoczył pod ciemne naczynie/ iżeś y ſam ſiebie/ y nas wßytki nedzne potomki práwie oſlepił/ iż tego thák wielkiego dobrodzyeyſtwá Páńſkiego/ kthorego y dziś vſtáwicznie vżywamy/ nigdy baczyć nie możemy/ á vſtáwicznie ſie tárgamy ná to zákazáne drzewko iego/ á záwżdy

nam wiecey ſmákuie káżdy zákazány owoc tego ſwiátá nedznego á mizernego/ nizli ty ſwiete nádáne dobrodzieyſtwá iego/ á ktemu y władzá/ y opátrznosć/ y ine dobrodzieyſtwá/ y ſwiete á nieomylne obietnice iego.

¶ Pátrzayże záſie/ iáko then wßechmogacy Pan/ tey ſwietey á doſtoyney ſwiátłości ſwoiey powtarzał rozlicznie temu nedznemu ſwiátu/ przez ſwiete Proroki y Pátryárchy ſwoie/ y widomie cżeſtokroć przez Anyoły ſwoie/ coby ſie wiela piſm/ y wielkiemi á dowodnemi przykłády okázáć mogło. Nákoniecz iuż y Moiżeßowi włáſna reka ſwoia nápiſána podał the ſwieta á chwalebna ſwiátłość/ á to oſwiecenie ſwoie/ ßyroce ia przez Proroki obiaſniáiac/ á przez Duchá ſwego ſwietego/ áby ſie był nedzny cżłowiek nie vwikłał iákim nieobacżeniem ſwoim/ o tey ſwietey ſwiátłości iego. ij. Moiże. w xx.

¶ Pátrzayże dáley moy mily brácie/ widzac tego nedzniká iż ieſt przedſie mdły/ á iż mu ſie tá ſwiátłość iego ſwieta widzyáłá trudna/ á iákoby iákim ciemnym nacżyniem zákryta/ iuż ná ſkońcżeniu ſwiátá racżył ſie zyáwić ſam/ wedle ſwietych obietnic ſwoich/ przyobłokßy Boſtwo ſwoie ſwiete tym nedznym cżłowiecżeńſtwem náßym. A co o nim oni ſwieći duchowie/ á oni ſwieći Prorocy pod figurámi powiádáli/ to iuż wßytko iáſnie á widomie racżył oſwiećić á obiáſnić ſwietym przyſciem á zyáwieniem ſwoim. Iuż náukámi ſwemi/ iuż iáwnemi á nie cżłowiecżeńſkiemi dziwy ſwemi podpieráiac oney ſwietey prawdy/ woley/ á náuki ſwoiey. A ták iáko Páweł s. nápiſał: Iż ácż rozlicżnemi kſztałthy Pan z námi mowić racżył przez rozmáite ſtany/ ále iuż nam oſthátecżnye poſłał/ nye pod figurámi/ ále iáwnie/ Syná ſwego miłego/ one nieſkońcżona ſwiátłość/ ktora iáwnie á iáſnie oſwiećiłá wßytek ſwiát. A wßákoż ták iáko Jan ſwiety piße/ przedſie iey ciemności áni poznáć áni przyiać nie chciáły áni mogły.

¶ Pan przyſćiem ſwym wßytko oſwiecił.

Do Żydow w i.

¶ Przypátruyże ſie moy mily brácie/ iáko one przyrodzona ſwiátłosć/ o ktoreiechmy wyßßey ſłyßeli/ mgły/ wiátry/ chmury/ y ine nawáłności/ nam cżeſto zákrywáia á zágaßáia/ od ocżu náßych. Thákżeć theż nieſláchetny cżárt zwodczá á ſprzećiwnik náß/ widzac te ſwieta á chwalebna ſwiátłość Páná náßego/ iż nam ſwieći/ á iż nam ieſt vſtáwicżnie przewodnikiem do onego nam zgothowánego á nieſkońcżonego ſtráconego kroleſthwá iego/ s ktorego on teſt márnie ſpadł/ á ktore nam ieſt ta ſwieta ſwiátłoſcia á tym iáſnym oſwieceniem/ woley/ ſpraw/ á náuk Páná náßego/ iáſnie/ iáwnie/ á ßyroce othworzone/ zábiega kedy może/ zátłumiaiáko może/ rozmáitemi mgłámi á chmurámi nedznego ſwiátá tego/ przez márne nacżynia ſwoie/ iákoby w nas the ſwieta ſwiátłość zágáśić á zátłumić mogł/ ábychmy w niey nie chodzili/ á iżbychmy bladzac w thych márnych ciemnoſciach ſwiátá tego/ nie tráfili do oney ſwietey á z dziwnemi roſkoßámi zgotowáney oycżyzny ſwoiey/ á do kroleſtwá Páná ſwego. Słyßac ony ſrogye ſłowá Páwłá s. przećiwko ſobie/ ktory powiáda: Iż tá ſwiátłość prawdy/ á náuki/ á Ewányclicy s. ieſt iákaś dziwna moc ku zbáwieniu cżłowiekowi nedznemu/ á iż to ieſt oná mocna opoká/ ná ktorey ten Pan racżył vgruntowáć á vfundowáć ten wdzyecżny Kośćioł ſwoy/ przećiwko ktorey iuż żadne ziemſkie áni piekielne brany/ áni mocy/ áni ſmiáłości/ nigdy mieć nie moga. A iáko Piotr s. piße/ chociay mu niektorzy te opoke przywłaßcżáli: Iż kto ſie tey opoce ſprzećiwić bedzye/ iż ſie bárzo ná niey obráżić á bárzo ſie o nie otraćić muśi. A ktho ſie ná niey buduie á funduie/ ten ieſt budowániem żywym á nigdy nie porußonym v Páná ſwego. A coby o tey ták ſwietey á chwalebney ſwiátłości piſmá y wywodow przytacżáć ſie miáło ſnadźby im y końcá nie było. A to ieſt koniec á ſummá wßytkiego: Iż kto tey ták iáſney á iáwney ſwiátłości odſtapi/ tho ieſt/ woley/ roſkazánia/ y inych poſtepkow Páná ſwego/ iuż muſi chodzić w ciemności/ iuż vcżynki iego mußa záwżdy być złe/ thák iáko o nich piſmo powieda/ iuż on miſtrz á ſprawcá ciemności ieſt opiekálnikiem iego. Iuż ocży iego záſlepione/ á vßy iego zátkáne záwżdy być mußa/ iż ſłyßac nie zrozumie/ á wiedzac iáſnie/ nigdy práwie nie obacży/ áni doſtapi/ áni ſie ſpráwowáć może wedle tey doſtoyney ſwiátłości Páná ſwoiego.

Jáko Cżárt przez nacżynia ſwe ſwiátłosć Páńſką/ rozmáitemi wymyſły pokrywa.

Do Rzymiá. w i.

Mátthevß w xvi.

i. Piotr w ij. káp.

Jan s. w xij. káp.

¶ Słuchayże iáko Pan zowie ßáfárze á opowiedacże tey ſwietey ſwiátłości ſwo

☞ Pan ßáfárze świátłości swey solą nazywa.

iey/ mowiac k nim: Jzeście wy ſą iáko ſol świátá tego/ ktora wßytko záchowywą od ſmrodu á od ſkázy. Wy ieſteſcie świeczniki tey świátłości wieczney. A tá ſol ábo thá świátłość ieśli ſie ſámá ſkáżi/ ábo świáthłość ciemno świecić będzye/ nielza iedno y tho co nia poſolono będzye/ ſkáżić ſie muśi/ á oboie muśi być precż wyrzucono: á tákież y świátłość do końcá zágáśnie.

¶ Pátrzayże iáko niecnotliwy czárt/ te ſol Páńſką á trzyarnką iego/ nieſláchetnie nißczy á pſuie/ á iáko chytremi wymyſły ſwemi/ wiele ich od they świetey á od tey chwalebney świátłości odwodzi/ iż miáſto thego/ áby ia iáwnie á iáſnie o świecáć á wyſtáwiáć mieli/ ießcze ia k temu márnie nißczą á zátlumiáią. A iáko tu Pan przypominác raczy/ nie ſtáwiáią iey ná świeczniki/ á nie wynoßą iey ku gorze/ ále ia owßem zákrywáią/ iákim naczyniem ciemnym. Tákiż w tey ciemności á w tym zákryciu/ wiele owieczek Páńſkich/ á onego wdzyecżnego ſtworzenia iego/ od tey ßczyrey prawdy/ á od tey ßczyrey świátłości/ wiele kroć ſie obłádzić á odwieść muśi. Azaß oni tey świetey świátłości nie pokrywáią naczyniem ciemnym dziwnych á omylnych wymyſłow ſwoich? ácż ſie czynią świátłoſcią/ y owßem ſą/ ále świátłoſcią wedle świátá tego. Nie świecą temu nędznemu świátu ßczyrym ſłowem á náukámi Páńſkiemi/ á cnotliwemi przykłády ſwemi/ ále świecą złotem/ ſrebrem/ kámieniem/ perlámi/ woſkiem/ y inemi rozmáitemi ſpráwámi á wymyſły świátá tego.

Skáżona ſol wieletnych zepſowáć może.

¶ Mogać ſie thez zwáć y tá ſolą/ iáko ie Pan przezywáć raczy/ ále ſolą ſkáżoną/ á ſolą ßaloną/ ktora gdy ſie ſkáźi/ tedy záráźi y to wßytko co ia poſolono będzye. Abowiem miáſto napráwy tá złá á tá záráżona ſłonoſcią ſwą/ gryzą/ pſuią/ á nißczą ſumnienia ſtráßliwie ludzkie/ vkázuiac im grzech gdzye grzechu nie máß/ á ſpráwiedliwość ábo vſpráwiedliwienie/ gdzye go nie máß/ áni go ználeść mogą. Bo miáſto pociechy á miáſto miłoſiernych obietnic Páná ſwoiego/ łáią/ klną/ wyświecáią/ wydzwoniáią z ſpołecżności świetey/ te nędzne owieczki iego. A byieſßcze o iákie wyſtępki ſumnienia grzeßnego/ ále o ſwe podatki/ o dzyeſieciny/ o koledy/ o świetopietrzą/ y o ine wymyſły ſwe.

¶ Rozdawáią świątości/ ále wßytko nád wolą á nád roſkazánie tey wiecżney á nieſkończoney świátłości. Bo miáſto krztu świetego/ krzcią/ dzwony/ świece/ zyołá/ kádzidłá/ y ine wymyſlone rzeczy. A miáſto świątości ciáłá á krwie Páńſkiey/ ktora iáko ieſt rzecżnie táyna/ iáko zgwałcili/ vkázuią ine świątości/ kości vmárłych ludzi/ á czáſem tez y zwirzęce/ woſki świecone/ zyołá/ drwá/ y ine rozmáite rzeczy. Ktore nie świątoſciámi ále przeklectwem iáwnym á iáſnym mogłyby być záwżdy názwáne y rozumiáne. Pan pokoy ſwoy kośćiołowi ſwemu zá nawietßy vpominek zoſtáwić raczył/ nikogo nie przymußáiac poniewolnie do żadney ſpráwy ſwoiey/ iedno roſkázuiac zwolennikom ſwoim/ Iż ktokolwiek

Jan s. w xiiij. ká.

dobrowolnie vwierzy á okrzczon będzye/ iż pewnie będzye zbáwion. A ći nie tylko áby dobrowolnie mieli dopuśćić nędzny á záſlepiony lud do tey świetey świátłości/ ále ießcze k temu od niey gwałtem/ mieczem/ ogniem/ gwałcac pokoy á Teſtáment Páná ſwego/ odwodzą á odciſkáią nędzne owieczki iego. A ſnadź trudnoby kto mogł wylicżyć ábo ſie ſłußnie przydziwowáć tey ſkáżoney ſoli/ iáko y ſámá ſie zepſowáłá y záśmierdzyáłá/ y wiele wdzyecżnych á miłych owieczek Páná ſwego popſowáłá y záſmrodziłá. Iż ſie włáſnie mogą k nim przyrownáć onẹ ſłowá Páńſkie: Biedá wam náucżonym w zákonie/ iż zámykácie fortki kro

Márek w xvj.

leſtwá niebieſkiego ludowi moiemu/ ſámi imi żadnym obycżáiem wnidźnie możecie/ á inych imi iść nie dopuścicie.

¶ Nic zákrytego przed tą świátłoſcią zátáić ſie nie może.

¶ Słuchayże dáley co tu Pan przypominác raczy/ mowiac: Iż wiedzcie że nie ieſt nic táynego/ coby nie miáło być obiáwiono. O nic zátáić ſie nic z zákrytego przed tą wielebną świátłoſcią/ gdy będzye włáſnie ná świecżnik poſtáwioná. A ktho iedno dotknie ſumnienia ſwego/ á obacży w nim zátkána á záſlepioną te świátłość w ſobie/ o wnetħ go rußy/ o wnetħ ia muśi wyſtáwić ná świecżnik/ o wnet muśi przeſtráßyć onych ciemności/ ktoremi zákrywał/ táił/ one świátłość w ſercu ſwoim. Nie mogł ſie záić nędzny Kaim/ gdy mu zgáſłá tá wdzyecżna świátłość prawdy á woley Páńſkiey w ſercu iego/ ále wnet muſiał wyznáć

1. Moiże. w iiij.

złość ſwoie

złość ſwoie przed Pánem ſwoim. Nie mogł ſie zátáić vbogi Adam/ gdy mu zgáſłá tá święta świátłość w ſercu iego/ wnet ſie krył po krzewinie/ wnet ſtrách iego okazał one záćmiona świátłość w ſercu iego. Nie mogł ſie zátáić vbogi Dawid w vpadku ſwoim/ wnet oná ciemność iego wzruſzyłá ſrogi ſtrách w ſercu iego/ ták iż muſiał wołáiac wyznawáć wyſtepek ſwoy/ á pádáć przed nogámi Páná ſwoiego/ ßukáiac świethego miłoſierdzya iego. Nie mogł zátáić vpádły Piotr tey zágáßoney świátłości w ſobie/ ále bieżawßy do iáſkinie/ krzyczał á płákał ták długo oney zágáßoney świátłości ſwoiey/ áż ia Pan záſie z miłoſierdzya ſwego raczył oświecáć znowu w nedznym ſercu iego. Nie mogłá iey zátáić oná nedzna Mágdálená/ ktora vczuwßy á obaczywßy w ſobie te zginela świátłość w ſercu ſwoim/ ták długo płákáłá v nog Páná ſwego/ áż záſie znowu było zápalone á oświecone ſerce iey z łáſki á z miłoſierdzya Páná ſwego.

i. Moize. w iij.

Mattheuß xxvi.

Lukaß w vij. ká.

¶ A ták y ty o nedzny á záſlepiony á záćmiony káżdy vpádły człowiecze/ pátrzay/ ßukay/ á dogladay w ſercu ſwoim/ ieſliżeć tá świecá á tá iáſna pochodnia/ wypádłá á zgáſłá w ſercu twoim. A iż iuż chodziß w ciemnościach/ á iżeś iuż/ prze ſtrácenie tey świetey świátłości/ wypadł z obrony/ s ſtráży á z opieki Páná ſwego. Cießże ſie tymi przykłády rozlicznemi świetemi/ á nie wſtyday ſie nic odkryć tego/ y Pánu ſwoiemu y bliźniemu ſwemu/ iżeć odpádłá á zágáſłá tá chwálebna á iáſna świátłość w ſercu twoim. A vpadń s tymi/ thák iákoś ſłyßał/ vpádłemi á potym świetemi ludźmi/ przed obliczności á przed Máyeſtatem Páná ſwego/ á nie lekay ſie/ áni ſie nic nie wſtyday zá vpadek ſwoy/ rozmyśliwßy ſie ná ſkáżone á ná záráżone człowieczeńſtwo ſwoie. A pewnie badź tego iſt/ iż Pan twoy/ ták iákoś tu ſłyßał/ iż tho záwżdy czynił/ á záwżdy zwykł czynić nád wiernemi ſwemi/ chociay vpadáia w krewkościach ſwoich przed Máyeſtatem iego/ ále iż ßukáia świetego miłoſierdzya iego/ iż thákże nic nie omießka ná wſpomożenie twoie/ á pewnie tákież weżrzy ná cie okiem miłoſierdzya ſwoiego/ iáko był weżrzał ná Piotrá/ y ná ine vpádłe ſwoie. A pewnie z nowu oświeći y zápali w nedznym ſercu thwoim te wdzyeczna á iáſna świátłość wiáry/ ſtałości/ y nádzyeie twoiey/ tákżeć w nim iáſnie á iáwnie obiáśni á oświeći świetha wola ſwoie/ á bedzye záwżdy pilnie ſtrzegł/ przez Anyoły świete ſwoie/ káżdego ná potym omylnego vpadku twoiego.

Pan ná wſpomożenie vpádłemu nie zámießka by ſie iedno vznáć chciał.

¶ Bo ſłuchay coć tu przypominác raczy: Iż ſłuchay iáko ſłucháć maß. Bo rozumiał then wßechmogacy Pan/ iż rozmáite á rozliczne kſztałty miał świát wynáydowáć do ználezienia they zgineley á vpádłey świátłości. Iedni poſty/ ſuchotámi/ drudzi vbiory y kſztałty rozmáitemi. Drudzy świeczkámi/ kropidłki/ kádzidły/ máżidły/ á dziwnemi y rozmáitemi kſztałty świátá tego. Drudzy też ßukáli rády/ náuki/ y poſtánowienia około they świetey świátłości v ludzi tákże śmiertelnych iáko y ſámi/ wiecey ſobie ważac vſtáwy ich/ náuki ich/ dekrethały ſmrodliwe ich/ niżli ßczyre/ iáſne/ á iáwne poſtánowienie Páná ſwoiego: chociaż wßytko iáwnie á iáſnie/ dáleko było od świetey woley iego. Ale ty ták/ iáko cie tu Pan twoy vpomina/ ſłuchay iáko ſłucháć maß. A iákoż ſłucháć maß? á czegoż ſie vczyć maß? á ſkadże ráde bráć maß? Otoś ſie iuż wielekroć náſłuchał/ iż Pan woła ná cie: Iż iednom ia ieſt drogá/ iednom ia ieſt ſam żywot/ iednom ia ſam ieſt prawdá/ A ta droga ieſli kto nie poydzye/ káżdy zbładzi/ á pewnie ſie nie dopyta tey świetey á iáſney świátłości. Tegoż ſłuchay iáko ſłucháć maß/ od tegoż ſie vcz/ tegoż pilnuy w świetych náukach á poſtepkoch iego/ á nigdy nie zbładziß od tey świetey á iáſney świátłości iego.

Rozmáite kſztałty ku ználezieniu świátłości Páńſkiey.

Jan s. w xiiij. ká.

¶ Bo widziß iż ludzye świeći/ á ludzye Pánu ſwoiemu wierni w ſthałościach ſwoich/ ktorzy záwżdy od wiekow byli/ nic ſie nigdy nie dáli vwodzić tey złey á zákáżoney ſoli/ á tey złey á omylney świátłości świátá thego. Ale ſtali záwżdy mocno przy ßczyrey świátłości/ ktora iedno oná ſámá oświeca káżdego człowieká ná ten świát przychodzacego/ thák iáko o niey Jan s. nápiſáć raczył. Też iedno ſáme práwa świátłość wyznawáli/ theż iedno ſáme krwia ſwa oblewáli y zápieczetowáli/ á przy niey gárdłá ſwe położyli. Jáko ſie tho okazáło y w thym dziſieyßym N. świe[…]m męczenniku náßym/ (á tu krotko hiſtoria żywotá iego może być wſpomin[…])

☞ Ludzie świeći przy tey świátłości Páná ſwego gárdłá ſwe położyli.

Jan s. w i. kápi.

A toć ſą

¶ A toć są prawe święta á wierne obchody pámiątki ich/ gdy ich święta wiáre/ stałość/ y doskonáłość żywotow ich wspominamy/ prosząc Páná nászego/ áby tákież myslam y sercom nászym tákieyże wiáry/ y tákieyże sprawy/ przysporzyć y pożyczyć raczył. A o tychći to Prorok powiádał/ iż droga iest śmierć ich przed oblicznościa Páná nászego. A iż tákiego káżdego prowádzić raczy Pan sam drogámi spráwiedliwości. O tychći tho ono Jan s. powiedał w Zyáwienyu swoim: Iż pilni záwżdy onego Báránká niewinnego/ ktorego widział ná práwicy Bogá Oycá swego/ á násláduią go w káżdym postąpieniu iego. O tychći to Dawid s. iásnie śpiewa w piosneczkach swoich: Iżeś ie postánowił kśiążety moy miły Pánie nádewszytka zyemia/ iż nigdy nie zápomnieli imieniá twoiego świętego. A iż sczepili Kośćioł twoy święty iásnemi á świętemi przykłády swemi/ á opłokáli stoły swoie we krwi niewinności swoiey. Tyć to Ezdrasz Prorok widzyał w widzeniu swoim/ áno Syn Boży wkłáda korony ná głowy ich/ á dawa pálmy zwycięstwá ich do reku ich. A cić tho są/ ták iáko o nich támże powiáda/ ktorzy zwlekli s śiebie stáre odzyenie niedowiárstwá swego/ á przyoblekli śie odzyeniem nowym/ náuk/ woley/ á roskazánia Páná swego.

w Psálmie cxv.

w Ziáwieniu iiij.

w Psálmie xliiij.

iiij. Ezdrasz w ij.

¶ Czego śie s tey Rospráwy świętey vczyć mamy.

¶ A tu śie káżdy vcz á vważay sobie/ co to iest práwa świátłość/ ktora oświecza wszytek świát/ y káżdego przychodzącego ná ten świát/ thák iáko Jan s. o niey nápisał. Acz iey świát nie poznał: tho iest/ ten Pan wszechmogący á zbáwiciel nász/ kthory nam iáwnie á iásnie świeći świętemi słowy/ náukámi/ y posthępki swemi. A teyći to świátłości/ iáko sam powiádáć raczy/ nie przynioſt nam z wymysłu swego/ ále s postánowienia wiekuistego Bostwá swoiego/ z Bogyem Oycem y z Duchem s. ták iáko to iescze Moiżeszowi y inym Prorokom opowiedzyano było. ¶ Drugie pámietay/ ábyś tey świętey á iásney świátłości nigdy nie záthłumiał á nie zágaszał w nędznym sercu swoim/ á nicz śie nie lękał nedznych ciemności świáthá thego/ ále ábyś ią záwżdy stáwiał ná iásny świecznik/ y wyznániem y przykłády swoiemi. Pomniąc ná to/ żeś iest rycerz iego á boiownik iego/ á práwie ná krzcie świętym iego iuż pásowány á náznáczony od niego/ ku chwale świętey iego/ y náznáczony y pokropiony krwią drogą á święthą iego. ¶ Trzecie pomni/ ábyś słuchał czego słucháć masz/ á nic nigdy pokrytego nie nośił ná sercu swoim. A gdy śie ták záchowasz á spráwowáć będzyesz/ iuż śie okażesz práwym rycerzem y práwym boiownikiem iego/ ták iáko y ten święty męczennik iego/ ktorego o to dziś pámiątke wspominamy/ spraw á żywotá iego/ y pewnie tháksze iáko y on weźmiesz nieomylną zapłáte swoie á korone swoie zá stáłości swoie.

¶ O wszechmogący á dobrotliwy Pánie/ dayże nam też z miłośierdzya swoiego táką wiáre y táką myśl do serc nászych/ o they nieznośney dobrotliwości swoiey/ ábychmy tákież the wierną świátłość/ á the prawdziwą droge poznawszy á ználazszy/ nigdy od ciebie/ áni przez żadny sthrách/ áni przez żadną obłudność á omylke świátá tego/ nie odstępowáli. Ale owszem ábychmyć w tym stale á státecznie záchowáli powinności swoie/ á tego błogosłáwieństwá tákże dostąpili ták iáko tu słyszymy o tych twych wiernych rycerzoch á boiownikoch twoich/ ktorzy w stałośćiach swoich áż do krwie y do śmierći swoich/ nigdy nie odsthępowáli wielmożnego á strászliwego Máyestatu thwego świętego. Co nam wszytkim rácz dáć z miłośierdzya swoiego świętego/ ktory żywiesz y krolujesz pospołu z Bogiem Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiecżne. Amen.

Ewányelia ku cżći dzyewicam/ álbo inym białym głowam ſwietym/ żywym iáko y zmárłym. Ktora nápiſał Máttheuß s. w xxv. káp. Przećiwko vmyſłowi ſwowolnemu á pokuſam cżártowſkim/ á przećiwko niegotowośći náßey.

¶ A przeto cżuycie/ ábowiem niewiecie cżáſu áni godziny etc.



En Wßechmogacy Pan á zbáwicyel náß/ nie máß żadney ták zátrudnioney rzecży/ ktora ſie kiedykolwiek ná ſwiecie miedzy ludźmi ſwowolnymi zámießáć miáłá/ kthorzy folguiac pożytkom ſwoim/ ábo zdobiac rozumy ſwoie/ wymyſły á wynaláſki ſwemi/ śmieli vpornie á ſwowolnie wywrácáć słowá/ wola/ y poſtánowienie mocne tego Páná ſwoiego/ áby był w tym omylnego ſwiátá przeſtrzedz nie miał. Acż pod przypowieſciámi/ ále iáſnie á iáwnie wierny káżdy/ ták iáko to káżdemu obiecáć á záſłubić racżył/ mogł ſie s przypowieśći iego ſwietey ſnadnie wypráwić á im łácno wyrozumieć. Acż niewiernikowi káżdemu obiecał ocży záſlepić/ y vßy zátkáć/ iż to co iáwnie á iáſnie y vznáć y rozumieć beda/ tedy to ſlepota ſkaráni/ przedſie tego áni rozumieć rzkomo/ áni oto dbáć beda chcieli. A chodźby też nalepiey rozumieli: tedy tego beda fałecżnemi á obłudnemi wywody bronić á podpieráć/ iáko naiáſnieyßy prawdey. A coż gdy ſie iednák ich fałß záwżdy wynorzyć muśi/ á tho ſie wypełnić muśi co Symeon on ſwiety ſtárzec o tym Pánu prorokował/ iż ſie przezeń mußa zyáwić káżde ſkrytośći káżdego ſercá obłudnego á omylnego/ gdyż łácno rozeznáć ſwiete słowá iego/ á co ſie zgadzá ábo niezgadza z nimi. Ale tey táiemnice ſwietego przyſcia ſwoiego/ kiedy przydzye brákowáć miedzy wiernemi y miedzy niewiernymi ſwoiemi/ żadnemu ſie ſtanowi tego zwierzyć niechciał/ y owßem to opowiedzyeć racżył/ iż y Anyeli ktorzy ſtoia tuż przed oblicżnoſcia Boſtwá iego ſwietego/ nic o tym áni wiedzyeć áni rozumieć/ nie mieli. Jedno tego po nas chce/ ábychmy záwżdy ku tey ták ſrogiey ſpráwie gotowi byli/ opowiedáiacz ſie nam/ iż żadny tego áni wiedzyeć áni rozumieć miał/ kiedy ku they ſpráwie zákołácza we drzwi w iego/ áby ßedł á vcżynił licżbe z włodárſtwá ſwego. A przeto chmy ty słowá ſwiete iego tu ſobie ná pocżatku wſpomioneli/ ábychmy ſie vcżyli/ á to záwżdy ná napilnieyßey piecży mieli/ ábychmy záwżdy byli cżuyni á gotowi ná ſwiete przyſcie á ná zákołátánie iego. Co ßyrzey zrozumemy s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora nam ku pocieße nápiſał Máttheuß s. tymi słowy.

¶ Nadobna náuká/ z iáks gotowoſcia záwżdy ocżekáwáć mamy przyśćia Páná ſwoiego/ gdyż tego żaden áni wiedzieć/ áni rozumieć nie może/ kiedy zákołács we drzwi iego/ áby cżynił licżbe włodárſtwá ſwoiego

Łukaß w ij. káp.

Máttheuß xxiiij.



Edy podobne ieſt kroleſthwo niebieſkie dzyeſiaciom pánien/ ktore wzyawßy lámpy ſwoie/ wyßły przećiwko oblubienicowi. A było ich miedzy nimi ßalonych pieć/ á madrych pieć. Ale ony ßalone wziawßy s ſoba lámpy ſwe/ nie wzięły nic do nich oleiu. A ony madre nábráły oleiu w nacżynie ſwoie y lámpy. A gdy ſie omießkał do nich oblubieniec wynidź/ pocżeły wßytki ſpáć/ y záſnely. A potym o połnocy vſtyßáły wołánie: Jż iuż oblubieniec idzye/ wynidźcie przećiwko niemu. Tedy ſie por=



dy ſie porwáły ony pánny wßytki/ y poczęły przypráwowáć ony lámpy ſwoie. A ony ßalone poczęły ku madrym mowić: Daycie nam też proſimy oleiu wáßego/ bo pewnie lámpy náße pogáſna. Odpowiedzyáły im ony madre/ thák mowiac: Nie damy/ ábowiem y nam y wamby nie doſthálo: ále rádßey idźcie do przedáiacych/ á tám ſobie kupcie. A gdy ony odeßły kupowáć/ oto wnet przyßedł oblubieniec/ á ony kthore były gotowe/ weßły z nim poſpołu ná gody/ á fortká wnet byłá zámknioná. Pothym záſie przyßły y ony drugie pánny/ wołáiacz: Pánie/ Pánie/ rácz nam otworzyć. A on ſie im ozwał/ mowiac: Záprawde záprawde powiedam wam/ iż o was niechce nic wiedzyeć. A thák czuycie á badźcie záwżdy gothowi/ gdyż nie wiecie pewnie áni dniá áni godziny.

A Thu ſie wnet przypátruy dziwney ſpráwie Páná tego/ iż thu wſpominác raczy pieć madrych á pieć ßalonych dzyewicz: Gdzye ſnadź then ktory nie ieſt obiáśnion láſka á obiecánym dárem iego ſwietym/ mnimalby áby tho byłá iáka fábułá ábo przypowieść o iákich madrych ábo ßalonych pánnach ſwiátá tego. A wykretácż záſie á wywrácácż ſłow iego ſwietych/ iuż ſobie to może rozbieráć á rozßyrzáć onym złym rozmyſłem ſwoim/ ktorego mu Pan ießcże k temu ku iego zátrácenju przyſporzyć obiecáć raczył/ ná rozmáite pogadki á ná rozliczne wywody/ kthoremi ſnádnie może zwieść vbogiego proſtaká. Ktorego iednák nigdy Pan w niewinności iego nie opuści/ áni go bedzye ták ſrodze ſadził w proſtocie iego/ iáko onego vp orniká/ o ktorym powiedáć raczy: Iż táki ſługá złośćiwy/ ktory wie á rozumie

Lukaß w xij. ká. wolą Páńſka/ ſrozßemi plagámi bedzye karan/ niżli on niewinny á zwiedziony od

niego/ ktoremu on iednák z łáſki á z miloſierdzya ſwego/ da s czáſem ſwym vznánie Boſtwá ſwego ſwietego. A nád niewiernikiem onym/ roſciagnie ſrogie obietnice ſwoye/ ná pomſte á ná vpadek iego. Gdyż to záſlubił/ iż tey omylnośći iego/ chce pátrzyć ſrodze s plugáwych rak iego.

Ezech. iij. xxxiiij.

¶ Ale ty moy mily Krześćiáńſki brácie/ zá wſpomożeniem Páná ſwego/ ták rozumiey te ſwieta przypowieść iego. Iż thu Pan wßytek narod ludzki rozdzyeláć raczy ná dwá ſthany/ gdy v niego żadnego bráku w oſobach nie máß/ gdyż iáko Páwel s. piſáć raczy: Iż v niego tháki krol iáko y zagrodnik: táki Zyd iáko y Grek. Iednoż ten ieſt ná pilney pieczy v niego/ ktoregożkolwiek ſtanu ieſt/ ktory ſtoi przy ſwietey woli iego/ á pilen náuki á poſtánowienia iego ſwiethego/ á w proſtocie á w niewinności ſwoyey ſtoi vſtáwicznie przed Máyeſtatem iego ſwietym.

Iáko te przypowieść Páńſka rozumieć mamy.

Do Rzymiá. w x.

¶ Słuchayże ná iákye tho dwá ſtany ten Pan ten to narod ludzki rozdzyeláć raczy. Oto iáko ſłyßyß/ iż ich polowice zowie madremi/ á polowice ßalonemi. Przypátruyże ſie tu pilno/ ktore madremi zwáć raczy/ á ktore ßalonemi. A ſtáray ſie o to pilno/ á ßukay wſpomożenia iego ſwietego v niego mocno/ ábyś ſtánać mogł w poczcie tych madrych. Gdyż ſłyßyß iáwnie/ iż przed tymi ßalonemi zámkniona forthká byłá/ á nie pußczono ich ná gody zá oblubieńcem ich. R owßem im powiedzyano: Iż niechce o was nic wiedzyeć/ boſcye nie czuły/ áníſcie były gothowy/ áníſcie były pilny tey godziny/ gdy was miano powoláć ná ty gody ſwiete/ á ná to hoyne weſele Páná á Oblubieńcá wáßego.

¶ Wßytek narod ludzki ná dwá ſtany Pan rozdzielić raczył.

¶ Pátrzayże co to zá gody/ á co to zá Oblubieniec/ á co to zá fortá/ ktora bywa zámykaná przed tymi niedbálcy/ á przed tymi práwie iáko ßalonemi/ thák iáko ye tu Pan miánowáć raczy. Słuchay co Prorok mowi ku káżdey wierney dußy od Páná tego/ ktory ia ſobie wyzwolił á pokropił y poſwiećił krwia ſwieta ſwoya/ á vczynił ia wdzyeczna oblubienica ſpołecznego Boſtwá ſwoiego/ á oddał ya Bogu Oycu ſwemu/ zá wdzyeczna ofiáre/ á zá wdzieczny vpominek iemu: Iżem ia ciebie moiá miła oblubienico poſlubił z dawná ſobie/ á poſlubiłem cie nie obyczáiem ſwiátha tego/ álem cie ſobie poſlubił/ w wierze/ w nádzyei/ á w ſpráwiedliwośći. A ten ſlub moy nigdy iuż tobie złaman/ zgwałcon/ áni omylon być nie może.

Co to ieſt zá oblubieniec.

Ozeaß w ij. káp.

¶ Słuchayże gdzye tey oblubienicy wdzyeczney ſwoyey/ ktora ſtátecznie bedzye dzierżáłá ten ſlub á te wiáre iemu/ zá żiwotá ſwego/ obiecał przynoſiny vczynić. A to wnet maß ſwiete á nieomylne ſłowá iego/ kthore mowi ku tym wiernym oblubieńcam ſwoim: iż ia iuż poyde gotowáć wam mieyſcá: ábowiem gdzyem ia ieſt/ chce áby tám był ze mna y káżdy wierny ſługá moy/ á oblubieniec moy. A gdzyeż to ieſt ten Pan? á gdzyeż nam tho mieyſcze gotuie? Otho ſłuchay iáko wyznawa wßytko zebránie Krześćiáńſkie/ y iáko o nim Apoſthołowie iego w członkoch wiáry twoyey rozumieć zoſtáwili: Iż wſthapił ná niebyoſá/ á ſiedzi ná práwicy Bogá Oycá wßechmogacego. A thámże chcze áby poſpołu z nim był káżdy oblubieniec/ y káżdy wierny ſługá iego.

☞ Iák ie przenoſiny obiecał Pan vczynić káżdemu wiernemu ſwoiemu.

Ian s. w iiij. ká.

¶ Mieyſcá tego/ thák iuż tobie iáko ſłyßyß zgotowánego/ ieſli cie thu wiernym znaydzye Pan twoy/ ták iáko iuż o nim wieß y ſłyßyß/ roſkoßy/ obfitośći/ weſela álbo błogoſłáwieńſthwá rozliczne/ ábychći wypiſáć miał/ o thym ſie záwżdy wßyſcy ſwieći/ Prorocy/ y ini ſthanowie wypráwić nie vmieli/ iedno ie záwżdy wypiſowáli/ iż mieyſcá tego roſkoßy/ rádośći/ obfitośći/ á rozlicznego błogoſłáwieńſthwá/ żadne piſmo wypiſáć/ áni żadny iezyk nigdy wypowiedzyeć nie vmie áni bedzie vmiał. Ale ſpráwuyac ſie podobieńſtwem rozumu poſpolitego á oczymá ſwemi/ gdy pożrzemy ná ochedogośći á ná rozliczne roſkoßy ſwiátá tego omylnego á obłednego/ ktorego piſmo zowie łotrowſka iáſkinia/ iż żaden rozum ſie tákiey ſpráwie ie° wydziwowáć nie może/ widzac dziwne á dziwne pieknośći á roſkoßy iego. A gdyż tu ták bydletom y zwirzetom ſpráwić raczył tákye ochedoſtwá á tákie roſkoßy/ ktore tu poruczył pod moc człowiekowi ſmiertelnemu/ Coż rozumieß ieſliże káżdy miſtrz záwżdy ſobie ßtuki nie zoſtáwi? Coż rozumieß iáko Máyeſtat ſwoy á ſtolec wielmożnośći ſwoyey/ ſobie ſpráwić á poſtá

Roſkoßy mieyſcá wiernym zgothowánego żaden nigdy wypiſáć nie vmie.

Ezáiaß w lxiiij. j. Do Korin. ij.

 nowić á oche-

nowić á ochedożyć raczył? Ktory nie docżeſny ieſt/ ále wiecżnie wiekom iuż ták muśi trwáć/ w tey tám wielmożnośći/ á w tey ochedożnośći ſwoiey.

¶ Iáko ſie k tákiemu mieyſcu gotowáć mamy.

¶ Słuchayże iáko cie tu Pan twoy vczy/ ábyś nie był odłacżon od ták wielmożnego mieyſcá twego/ á ſtánał w pocżcie tych madrych ſtanow/ ktore ſa zgotowáne k temu. Oto ſłuchay iżći powiedáć raczy: Iż ći madrzy záwżdy ſtali z zápalonemi lámpámi/ á s przichedożonemi ſpráwámi/ przed ſwieta oblicżnoſcia iego/ cżekáiac miłoſierdzya iego/ gdy ich bedzye miał powoláć/ do ták wdzyecżnego mieyſcá ſwego ná ty zezwolone gody ſwoie/ to ieſt/ ná ty wiecżne weſela/ rádośći/ á nigdy nie ſkońcżone pociechy/ ktore ſa zgotowáne tym wiernym iego. ¶ Coż to były zá ochedożnośći ich? coż to były zá lámpy ich? Słuchay to ná drugim mieyſcu mowić racży:

Łukaß w xi. ká.

Niechay beda biodrá wáße przepaſáne/ á pochodnie goráiace. Abowiem to błogoſłáwiony ſługá/ ktorego Pan záſtánie cżuiacego/ gdy zákołáce do niego/ á záſtánie go ocżekawáiacego przyſcia ſwego.

Pan ießcże zá żywotá v ſtołu ſwego ſadza wierne ſwoie.

Rzáprawde powiedam wam/ iż go poſádzi v ſtołu ſwego/ á ſam bedzye ſłużył iemu. O moy miły Pánie/ y godzyenżeli te° ten to nedzny ſługá twoy/ ábys ty ſłużył iemu? Ale oto ſłuchay iż ießcże y thu zá żywotá twego/ poſádził cie v ſthołu ſwego. Bo bogáctwy/ obfitoſciámi/ opátrzył á rozhoynił ſtoł twoy/ y káżdego ſwego wiernego/ według ſwietych obietnic ſwoich/ á ſam vſtáwicżnie poſługuie tobie/ opieka/ obrona/ á opátrznoſcia ſwoia ſwieta. Ták iżći to obiecáć racżył/

Łukaß w xij. ká.

iż włoſek z głowy twey/ bez woley ſwietey iego/ tobie nigdy vpáść nie może: y o namnieyßy kámyk nigdy nie może być obrážona nogá thwoiá.

w pſálmie cx.

A ſam ſie tám ſtára á przicżynia o káżdy vpadek twoy/ ábyś nie wypadł z obiecánego błogoſłáwieńſtwá ſwego. Gdyż nam to o nim iáwnie piſmá poſwiadßáia: Iż iesliby vpadł nedzny cżłowiek s powinnośći ſwoiey/ iuż mamy pewnego iednacżá ſwego á obrońce ſwego/ ktoremuchmy vwierzyli/ Páná Iezu Kryſtá Páná

j. Ian s. w ij. ká.

náßego. Iużechmy ſie oſtáli ſynacżki poſlubionemi v ſwiethego Boſtwá iego.

Ian s. w xiiij. ká

Iuż ocżkolwiek záwołamy w ſwiete imie iego/ iuż nam to záſlubił ſam vſty ſwemi/ iż nam nigdy nie ma być odmowiono.

¶ O ſwietaß to ſłużbá iego/ o błogoſłáwionaß to opátrzność/ iż ießcże thu nas nedznych robacżkow ſtrzeże á pilnuie/ ták iáko o nim Prorok opowieda/ nie ináczy iáko żrzenice oká ſwego: Anyoły ſwoie s. nam przyſtáwiwßy/ ku dziwnym

w pſálmie vj.

pilnoſciam á ſłużbam náßym. A po ſmierći náßey/ iuż pewnie káżdy wierny iego może być tego iſt/ iż tám gdzye ieſt Pan iego/ iż y on thámże ma być z nim/ ná wiecżnych rádoſciach/ á w tym wiecżnym kroleſtwie iego. A iákoż tu nie chedożyć iemu tych nedznych ſpraw á poſtepkow náßych? á iákoż tu nie ſtáć z zápolonemi lámpámi/ cżekáiac ſwietego przyſcia iego á powołánia iego? A coż to zá

Co to zá lámpy/ á iáko ie chedożyć mamy.

ochedoſtwá? áż coż to zá lámpy? Oto ſłuchay iáko cie krociuchno náucżył Pan/ iáko maß ochedożyć ten nedzny ſtan ſwoy/ ku pocieße á ku ſwietey chwale iego/ gdzyeć krociuchnemi ſłowy to ták powiedáć racży/ mowiac ták: Iż to ieſt wßytká wola Oycá moiego/ ábyſcie vwierzyli weń/ á ktemu w tego khorego wam

Ian s. w xvij.

poſłał Kryſtuſá. A toć ieſt lámpá/ á toć ieſt pochodnia goráiaca/ mocna wiárá twoiá. Iż żadnego inßego Bogá nie maß/ y ni w kim inym wßytkiey wiáry y nádzyeie ſwey nie pokłádaß/ iedno w Bogu Oycu/ á w tym Kriſtuſie ſwoim/ ktorego on tu tobie iáwnie okázáć racżył/ á zeſłáćći gi wedle cżłowiecżeńſthwá iego/ á wedle obietnic ſwoich/ ná zbáwienie twoie/ ná wßytki pociechy twoie. S táż lámpa á s ta pochodnia záwżdy mocnie ſtoy/ á cżekay záwołánia ſwego/ gdy cie Pan twoy bedzye powoláć racżył/ thák iákoć oto tu w they Ewányeliey ſwiethey opowiedáć racży ná thy wdzyecżne á wiecżne gody ſwoie. A s ta lámpa gdy vſtáwicżnie bedzyeß ſthał przed Máyeſtatem ſwiethym iego/ iuż on vſtáwicżnie/ ták iákoś ſłyßał/ ſłużyć tobie bedzye/ poſádziwßy cie v ſtołu ſwego.

¶ Vbierzyß ſie też ktemu ták iáko cie ſam vpominác racży/ áby thá ſwiáthłość

Czo zá vbioru ná thy gody Pan od nas potrzebuie.

twoiá/ ták tobie y ſwiátu wßytkiemu ſłużyłá/ áby ſie obiáśniłý vcżynki twoie dobre. A coż to zá vcżynki? Niemnimayże ták/ iáko cie vcżył on zwycżay ſtáry/ áby tho obraſki lizáć/ świecżki palić/ po odpuſciech biegáć/ ſrzody ſußyć/ álbo inße wymyſły wymyſláć. Ale ſłuchay á pilno ſłuchay/ iáko cie vcży przez Izáia-

ßá nieomylnego Proroká ſwego/ iáko thá ſwiátłość thwoiá ſwiecić á iáko ſie okázowáć ma/ á iákimi ſie ochedoſtwy ozdobić maß przy okazániu tey ſwiátłości ſwoiey. Słuchay iáko ná cie woła ten Prorok ſwiety w pirwßey kápithule piſánia ſwoiego/ mowiac ták do ciebie od Páná twego: Iż mi kurzyß/ kádziß/ swieciß/ powiedaß mi iż mi pościß/ á powiedaß iż cie wyſłucháć nie chce: wiedz iż mnie iuż dawno omierzły ty dymy twoie/ ty kurzáwy/ ty ofiáry/ y ty poſty twoie/ á iużem ſie vprácował nád thymi wymyſły twoiemi/ á dáley ich iuż ćirpieć nie moge. A gdy rosciagniecie ku mnie rece wáße/ á w te nádzyeie bedzyecie ku mnie rozmnażáć prośby wáße/ nigdy nie wyſłucham was. Abowiem tym mie chcecie vbłágáć/ á rece wáße pełne krwie/ á pomázáne złoſciámi. Ale ochedożcie ſobie iedno złość ſercá á vmyſłu złośćiwego wáßego/ á vczcie ſie dobrze czynić/ á to co ieſt wola moiá. Szukaycie ſadu/ á vczcie ſie ſpráwiedliwości/ rátuycie vćiſnionego/ ktory ſobie ſam pomoc nie może. Ráthuycie śirotki/ pomożcie wdowie/ á dopirko przydzyecie/ á vpominaycie mi ſie/ nie tylko ábyſcie prośić mieli. By grzechy wáße były iáko czyrwiec czyrwone/ iáko śnieg zbieleia. A iáko Słońce wyniknie ſwiátłość wáßá/ á bedzyecie w rádości vżywáć nádánego dobrá moiego. A nie bedzyecieli ták czynić/ pewnie śmierć á miecż pożrze was.

¶ Słuchayże záſie pilno/ iáko tu Pan twoy te druga cżeść ludzi niedbáłych ßalonemi zowie/ á ſłuchay co im przycżytáć racży. A iż iuż káżdy wie o pewnym powołániu ſwoim/ á iáko piſmo powieda/ iż nic nie ieſt pewnieyßeo nád śmierć á nic niepewnieyßego nád cżás iey/ kiedy ná kogo przypáść ma. A wżdy pewne wiedzac o tym pewnym záwołániu ſwoim/ iſtotnie też to wiedzac/ iż ieſliże go gotowo nie záſtánie Paniego/ á on wdzyecżny oblubieniec iego/ iż ma zámknać fortke ſwoie przed nim/ á nie przypuśćić go do obiecżánego á zgotowánego onego kroleſtwá wiecżnego z dawná wiernym iego. A wżdy o to nic nie dba/ á wżdy ſie nic nie ſthára/ ták iáko go tu Pan przyrownáć racży ku thym ßalonym dzyewicam/ áby miał zapalona lámpe ſwoie/ to ieſt/ obiáſniona dußycżke ſwoie zupełna wiára á nádzyeia o Pánu ſwoim/ á ochedożona á ozdobiona onymi wdzyecżnemi kwiatki cnotliwych ſpraw ſwoich/ á krześćiánſkich poſtepkow ſwoich/ wedle woley á poſtánowienia Páná ſwoiego.

Cżemu Pan druga cżeść ludzi niedbáłych ßalonemi zowie.

¶ O nedzna á ßalona dzyewico/ o nedzna á błedna/ á mam thák rzec/ mizerna párßywa owco/ izaßli lepiey tobie to przezwiſko nośić ná ſobie thego márnego ßaleńſtwá twego/ ániżli ſie obacżyć á vciecz ſie do miłoſierdzia Páná ſwoiego/ á do Krześćiánſkich powinności ſwoich/ á potym kołátáć z inemi ßalonemi do zámknioney forty oſtátecżney pociechy ſwoiey/ á vſłyßeć on żáłoſny á ſtráßliwy głos Páná ſwoiego: Iż iuż idz precż/ á nie kołácz wiecey/ bo iuż nie chcze o tobye wiedzieć/ wßákeś wiedzyał o pewnym záwołániu ſwoim/ iedno żeś niewiedział ktoreiem godziny miał záwołáć ná nedzny ten vpadek twoy. Cżemużeś nie cżuł á cżemuś nie był gotow/ á nie byłeś pilen záwołánia ſwoiego. O nedzny nedzniku á mizerna ßalono dzyewico/ zaß tobie było nie lepiey powoli nábywáć á ſtáráć ſie o they gotowości ſwoiey/ niżli theraz maß żebráć á biegáć nábywáiacz/ á przedſie nie ználeść żadnego wſpomożenia ſwego.

Prożne iuż ſtáránie náße po śmierći.

¶ Bo ſłuchay iáko á ku cżemu cie tu Pan przyrownywáć racży. Iż ony nedzne ßalone nieborzatká wnet vżrzawßy vpadek ſwoy á niegotowość ſwoie/ wnet ieły żebráć v onych drugich gotowych/ áby cżym wſpomogły one nedze ſwoie. O wnet ſłuchay iáko były odpráwiony: Nie nieborzatká nie/ iuż nie wcżás nábywacie/ iuż nie wcżás biegaczie/ bo ſnadź y nam y wamby potym nie doſtáło/ gdybychmy ſie dzyelić mieli/ ále idźcie do przedáiacych/ á thám ßukaycie wſpomożenia ſwego.

¶ O właſnie á właſnie ten wßechmogacy Pan tu wyłożyć racżył to ßalone mnimánie náße/ iż nedznicy záwżdy beſpiecżnie chodzimy/ łápáiac ten márny á mizerny ſwiát/ nic nie myſlac o bliſkim vpadku ſwoim/ á o tym ſtráßliwym záwołániu ſwoim. Aż gdy iuż bliſki poſeł przypádnie/ á iż ſie iuż vkaże bliſki vpadek náß/ toż dopiro zwykliſmy byli biegáć/ ßukáć/ ráthunku v ludzi ſwietych żywych ábo vmárłych/ toż ſie dopiro obiecowáć polepßyć/ toż dopirko ßukáć ole-

Szalon[illegible] [illegible]nie.

iu/ áno iuż nie wczás/ áno iuż wßytko nieſporo/ áno iuż rece drza/ áno iuż thwarz
blednieie/ áno ſie iuż wzrok mieni/ Doktor ſie kryie/ przyiaciele po kaciech zákry-
wáiac oczy płácza/ ſumnienie grzechem vſtráßone drży á ſrodze ſie leka/ iuż ſłá-
ba ze wßad nádzyeiá. Wiec do przedáiacych/ to ieſt/ do popow do mnichow/ y
do inßych omylnych nádzyey ſwiátá tego/ ták długo ſie bedzye kołátáło zboláłe
á troſkliwe ſumnienie ono/ iż nie przydzye ku żadnemu vznániu ſwemu/ áż náko-
niec bedzie mu zámkniona fortká do onego nieſkończonego miłoſierdzya wdzie-
cznego oblubieńczá iego/ ktory ná káżda godzine czekał polepßenia/ náwrocze-
nia/ á lepßey gotowośći/ obłedliwey oney owieczki ſwoiey. Czego z wielka żálo-
ſcia vżywáć muśi y ze wßytka rzeßa niebieſka/ gdyż on ſtráćił drogie á koßtow-
ne odkupienie ſwoie/ á iż nádáremne zá nie wilał ſwieta á niewinna krew ſwo-
ie. A oná też rzeßá ſwieta niebieſka/ iż ſtráćili miłego á wdzyecznego thowárzy-
ßá ſwego/ ktory był ſpráwion/ ſtworzon/ á zgotowan ku wieczney chwale ſpo-
łu z nimi/ onego wiekuiſtego Boſtwá/ kthorego ſie oni nigdy nápátrzyć áni ná-
rádowáć z widzenia ſwego/ nie moga.

¶ A ták tu ſie iuż możeß beſpiecznie y vſtráßyć y vćießyć s they błogoſłáwioney
roſpráwy Páná ſwego/ á obaczyć ſie czo ieſt lepßego/ ieſli prze kes tey mizerney
niedbáłośći ſwoiey/ ktorać przypadáć muśi prze márne ludárſtwá á prze ſpro-
ſna omylke ſwiátá tego/ maß ſtánać w poczcie tych ßalonych ludzi/ ktorzy s ták
zátrwożonym á s ták ſtráßliwym ſumnieniem/ gdy ná nie przypádnie on okru-
tny czás záwołánia ich/ tułáć ſie po ſwiátu w márnych omyłkach iego/ żadney
gotowośći áni żadney nádzyeie nie máiac o miłoſierdzyu Páná ſwego. Czyli v-
żywáiac pobożnego/ cznothliwego/ á roſkoßnego/ bez wßech burd á bez wßech
kłopotow ſwiátá tego/ żywotá ſwego/ á máiac záwżdy vpełna wiáre y nádzye-
ie o Pánu ſwoim/ á chodzacz záwżdy w obronie/ w opiecze/ á w opátrznośći ie-
go/ ſtánać w poczcie tych madrych á przebránych Páná ſwego/ á záwżdy z we-
ſołym ſumnieniem/ á z goráiaca pochodnia wierney myſli á wiernego ſercá ſwe-
go/ czekáć przyſcia á záwołánia Páná ſwego/ á wnidz zá nim z wielkim weſe-
lem á z wielka rádoſcia ná ty wdzyeczne gody iego/ y do ták hoynych páłaczow
iego. O ktorych/ iákochmy s pewnego piſmá ſłyßeli/ y czeſto ſłychamy/ iż żad-
ny iezyk wymowić áni żadne piſmo nigdy wypiſáć nie może.

¶ Słuchayże dáley/ to iuż ia porucżam poczćiwemu rozmyſlániu twemu/ przy
Czemu Pan te ro-znosć ludzka dzie-wicámi przezy-wa. czym zoſtáć maß. Ale ſie przypátruy/ czemu tu Pan te rożność ludzka dzyewicá-
mi przezywa/ á iż ie ku ſtanom pánieńſkim przyrownywa. Abowiem to ieſt nie
táyna z wiele piſmá ſwietego/ iż v niego then ſtan záwżdy namilßy á nawdzye-
cznieyßy bywał: Co áby inßego ſłußnieyßego wywodu nie było thedy wielki á
mocny wywod/ iż ácz ſtan małżeńſki ſam nawdzyecznieyßym zakonem poſtá-
nowić raczył/ ále przedſie ſam raczył ſie s pánny á z dzyewice czyſtey vrodzić/ y
záwżdy ten ſtan v niego ná wielkiey pieczy á ná wielkiey łáſce był y ieſt.

¶ Iáko y Ian ſwiety w zyáwieniu ſwoim nádobnie o thym dokłádáć raczy/
gdzye ták piße: Iżem widzyał potym/ áno Báránek ſtoi ná gorze Syon/ á z nim
ſtało ſto y czterdzyeśći y czterzy tyſiace oſob/ máiac nápiſáne imie iego/ y imie oy-
cá iego/ ná czele ná ſwoim. Y vſłyßałem głos z niebá/ iákoby głos ßumiacych
w Ziáwie. xiiij. wod wielkich/ á nie ináczey iákoby gromu wielkiego. A głos nie ináczey iáko
wdzyecznych gedcow gráiacych ná lutniach ſwoich. A ſpiewáli iákoby iáka
pieśń nowa/ przed Máieſtatem/ y przed ſtárßemi/ y przed czworgiem zwirzat.
A żadny nie mogł zrozumieć ſpiewániu onemu/ iedno oná ſto y czterdzieśći y czte-
rzy tyſiecy/ ktorzy ſa ći/ co ſa wykupieni s ſwiátá/ á ći ſa kthorzy ſa nie pomázáni
ná cielech ſwoich/ ábowiem dzyewicze ſa. A ći wykupieni ſa iáko pirworodna
ofiára ze wßythkich ludzi/ Pánu Bogu y Báránkowi/ á w kthorych vſciech ni-
gdy żadna omyłká nálezyoná nie byłá/ á bez wßego pomázánia w niewinnośći
ſwey záwżdy ſtali przed Máyeſtatem Páńſkim. O właſnießby to wßytko przy-
właßczyć mogł tey pánnie álbo pániey s. N. ktorey oto dziś pámiatke żywotá y
ſtanu iey ſwietego wſpominamy/ ábychmy w tym chwalili Páná Bogá ſwe-
go/ á vczyli ſie cnot żywothá á s przykłádu iey/ áby nas thákież Pan náß raczył

policzyć/ czá-

policżyć/ cżáſu ſwietego záwołánia ſwoiego/ w poczet tych madrych pánien/ o ktorych iużechmy ſie wyżſzey náſłucháli.

¶ Tákże ono y w kſiegach Moiżeſzowych nápiſano ſtoi/ gdzye Pan ſrodze wola ſwa twirdzić á ludowi ſwemu porucżáć á roſkázowáć racżył/ tám káżdy ſtan opátruiacz wedle potrzeby á doległośći iego/ tedy koniecżnie ſtanu tego dzyewicżego ledá iáko opátrzyć á opuśćić nie racżył/ á mocnemi przywileymi thám gi ozdobić racżył/ ſtánowiac o nim to práwo: Iż ieſliby mąż poiał pánienkę pocżćiwa z domu cżyiego/ á potym omierziwſzy ia ſobie ſpotwarzáć ia chciał/ á wroćić ia rodzicom iey/ á potym by ſie ználázłá niewinność iey/ thedy ſtárſzy miáſtá tego máia vłápić potwarce onego/ á kázáć go máia ſrodze vbić zá one potwarz iego/ á ſto wag ſrebrá bedzye powinien dáć przyiacielom pocżćiwey dzyewecżki oney. Abo ieſliby też kto potkał dzyewecżkę dobrowolnie chodzaca po polu/ á wziałby ia gwałtem nád práwo á nád przizwolenie iey/ y rodzicow iey/ niechaj bedzye śmiercia vmorzon. Abowiem nie inákſzy ieſt iedno iáko łotr á rozboynik/ ktory powſtawa ná gárdło brátá ſwego. A ták y ná wielu inych mieyſcach ſzyroce záwżdy Pan opátrowáć á záwżdy zdobić racżył ſtan then/ thák w pánieńſkim iáko y w meżcżyńſkim żywocie. A nie inácżey iáko Anyołek iego niewinny záwżdy ſtan táki chodzi przed Máieſtatem ſwietym iego/ á záwżdy ieſt w pilney ſtraży á w nieomylney opátrznośći y opiece ſwietey iego. v. Moiże. w xxv.

¶ Iáko y ono w kſiegach Sedzyow żydowſkich nápiſano/ gdy Ammonitowie powſtáli byli/ y bárzo ſie byli zmocnili ſynom Izráelſkim/ á był Ieffte wielki mąż á zacny człowiek w inſzym powiecie/ ktory zwano Tob. Synowie Izráelſcy ták vrádzili/ áby go byli wzyeli zá kſiażę á zá Hetmaná ſobie. A ten nie miał iednoż iedne nádobna dzyewecżkę ſwoie/ kthora bárzo miłował. A gdy ktemu przyſzło po długich namowach/ iż ſie oſtał Hetmánem ich/ wiedzac iż bez woley Páńſkiey ſłába ieſt moc człowiecża/ á miał cżynić s twárdym nieprzyiacielem ſwoim/ obiecał y záſlubił to Pánu Bogu/ iż ieſli mi daſz zwycieſtwo nád thák ſrogim nieprzyiacielem moim/ iżći to ſlubuie/ co mie kolwiek pirwey potka z domu mego/ gdy ſie napirwey wroce do niego/ to bede ofiárował imieniowi twemu. Owa krotce powiádáiac/ poráził/ pogromił/ pobił ony wſzytki nieprzyiaciele ſwoie. A gdy ſie wrácał do domu ſwego/ oná dzyewecżká z wielka rádoſcia wybiegłá przećiwko iemu. A on nedznicżek roſtárgnał ná ſobie odzyenie ſwoie/ á iał płákáć vwieśiwſzy ſie v głowy iey powiedáiac: Iż nedzna dzyewko o tobiem vcżynił ſlub Pánu Bogu ſwemu/ iż cie iuż mam ofiárowáć iemu. Powiedzyáłá oná dzyewecżká: Iż nie ſie nie fráſuy namilſzy oycże moy/ ábowiem ważnieyſzy ieſt ſlub twoy Pánu Bogu twoiemu/ niżli duſzá moiá. Potym iáko ia ofiárował Pánu Bogu ſwemu/ y iáko dobrowolnie ſzłá ná ofiáre one/ tho iuż tám ſzyroce o tym hiſtoria ſwiádcży. A ták thu obácż káżdy/ iáko ſobie Pan nicz wdzyecżnieyſzego/ á żadney milſzey ofiáry nie obrał/ z domu ták zacnego człowieká onego/ iedno niewinność dzyewecżki oney/ kthora záwżdy bywáłá/ y záwżdy ieſt ná wielkiey piecży/ á w wielkiey ważnośći y łáſce v niego. w Sedzie w xi. k. 29.

¶ Czego ſie s tey Ewányeliey s. vcżyć mamy.

¶ Vcżmyſz ſie tu tedy s ſtey Ewányeliey ſwietey/ iákobychmy záwżdy/ ktoregożkolwiek ſtanu bedac/ vżywáli powinnośći ſwoich/ wedle woley/ przeżrzenia/ á roſkazánia Páná tego/ á w niewinnośći záwżdy ſtali przed Máieſtatem ſwietym iego/ y przed tym niewinnym Báránkiem náſzym/ ktoregochmy krwia droga y ſkropieni y odkupieni/ thák iáko nam Ian s. ſzyrzey o niey powiedáć y opiſowáć rácży. ¶ Pámietaymyſz też ná on rozdzyał Páńſki/ iáko ná dwoie pod figurámi ſzalonych y madrych dzyewic/ ſtany náſze rozdzyeláć racży. A co przypada ſtanowi madrych/ á co też ſtanowi ſzalonych. A z iáka gotowoſcia pod figura dzyewic madrych/ mamy záwżdy ſtać przed Máyeſthatem ſrogim Páná ſwego/ áby nam záwżdy byłá gotowo otworzoná ſwieta forttká iego/ gdy przydzye cżás nedznego záwołánia náſzego/ ábychmy nie ſzukáli v przedáiacych gotowośći ſwoich.

☞ Ale iż tego bez wspomożenia tegoż sámego nigdy mieć nie możemy/ prośmyż go iáko Páná á oblubieńcá swego/ kthory prawdziwy iest w obietnicach swoich/ áby nas y myśli násze sam sprawowáć raczył/ iákoby nas záwżdy zástał gotowe do záwołánia swego świetego/ á otworzył nam te wdzyeczna fortke swoie/ tám gdzye záwżdy wiernych swoich wabić y powoływáć raczy. Co nam wszytkim racz dáć Pánie Boże nász ná wieki wiekom błogosłáwiony. Amen.

Ewányelia o wiernych wyznawáczoch słowá Bożego żywych y zmárłych/ gdiż ie sámo słowo łáćińskie Confessores/ to iest wyznawácze/ zowie. Acz to byli potym fałszywym przezwiskiem Spowiedniki názwáli. Ktora Ewányelia nápisał Lukasz s. w xij. káp. Przećiwko fáłecznym wymysláczom świátá tego.

¶ Szczęśliwi to sludzy/ ktorzy gdy przydzye Pan/ naydzye ie záwżdy czuiace ná przyście swoie etcet.



Je iest táyno iuż z nas káżdemu/ ktho iest Pánem nászym/ gdyż go nam iáwnie á iásnie Bog Ociec przez wszythki pismá á przez Duchá s. obwołáć roskazał. Ták iáko o nim Dawid s. y ini Prorocy szyrocze opisáli/ mowiac do niego od Bogá Oycá: Iż ty iedno sam siedzyeć bedzyesz ná práwicy moiey/ á ia tobie dam opánowáć wszytki naymożnieysze narody świátá tego. A bedzye krolestwo thwoie wieczne á nigdy nieskończone. A od morzá do morzá wszyscy moczarze beda vpadáć przed nogámi twemi. Jáko y Aposthoł świety dokłádáć tego raczy: Iż w imie to świete tego Páná nászego Jezus/ vpadáć wiecznie musi káżde naymożnieysze koláno/ zyemskie/ niebieskie/ y piekielne. Acz to páństwo y tá społeczność iest záwżdy w tym iedynym Bostwie Bogá Oycá/ y Syná/ y Duchá s. wieczne á nigdy nierozdzyelne/ á wszákoż wedle człowieczeństwá iż then Pan nász Pan Jezus Kristus nas iáko odrzucone á wzgárdzone syny od Bogá Oycá nászego/ wydárszy s káżdey moczy zyemskiey y piekielney/ ofiárował z nowu Bogu Oycu swemu niebieskiemu/ zá wdzyeczne synaczki y zá wdzyeczna ofiáre iemu/ tedy wedle człowieczeństwá włáśnie gi możem zwáć Pánem/ dobrodzyeiem/ á odkupicielem swoim. A iż też zá ty dobrodzyeystwá swoie chce od nas posłuszeństwá á wierney wiáry á státośći nászey/ á chce ábychmy w tym posłuszeństwie iemu záwżdy wierni á czuyni byli. Przeto ty słowá świete iego/ sa nam tu zá poczatek záłożone: Iż to błogosłáwiony á szczęśliwy sługá bedzye y iest/ ktorego gdy przydzye Pan/ á zákołácze do niego iáko do domu swego/ naydzye go záwżdy pilnego á czuiacego ná świete przyśćiá ná záwołánie iego. Co szyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey s. ktora nam tenże Pan nász przez Lukaszá s. tymi słowy nápisáć y opowiedzyeć raczył.

☞ Kto iest práwym Pánem nászym/ y iáko sie przećiw iemu záchowywáć mamy w powinnośćiach swoich/ káżdy wedle stanu swego.



W On czás/ mowił P. Jezus ku zwolennikom swoim: Niechay beda biodrá wásze przepasáne/ á pochodnie zápalone/ á wy badzćie oczekawáiacy/ iáko sludzy oczekawáia páná swoiego / gdy sie wroći



z god ábo z wesela swego: A gdy przyszedszy zákołáce/ tedy mu wnet otworzą. Szczęśliwi sludzy oni/ kthore gdy Pan przydzye/ naydzye ie czuyne: y záprawde powiedam wam/ iż sie przepasze/ á każe im siedyeć: á sam chodząc bedzye im służył. A ieśli przydzye po wtore ábo po trzecie/ á tákże ie znaydzye czuiące/ szczęśliwi są pewnie sludzy oni. Tho też wiedzcie/ iż gdyby wiedzyał ociec czeládny/ kthoreyby godziny miał przydź złodziey/ pewnieby czuł/ á nie dopuściłby sobie podkopáć domu swego. A ták y wy też bądźcie gotowi/ bo ktorey sie godziny namniey nádzyewáć bedzyecie/ tedy syn człowieczy przydzye/ á zákołáce do was.

Słyszałeś iuż moy miły krześciáński brácie ná początku tey świetey rospráwy nászey/ krotka wzminke o tym/ iáko wiekuiste Bostwo/ Ociec/ Syn/ y Duch s. opánowáło á ogárneło dziwna możnoscia swą/ wszytki mocy niebieskie/ zyemskie/ y piekielne/ á iáko káżde koláno drżeć á vpadáć musi przed strachem tey możnośći świetey. Ale iż narod nedzny ludzki/ gdy był odpadł przez grzech á przez niepostuszeństwo przodká swego/ á wypadł s tey możnośći á s tey opieki tego wielmożnego á nieskończonego Bostwá/ iuż był przyszedł w postuszeństwo á w opieke Páná inego/ á páná złego á okrutnego/ to iest/ czártá sprosnego. Aż potym gdy sie iuż zyáwiło ono świete miłosierdzye tego tho Bostwá świetego/ y wypełniły sie obietnicze nád tym nedznym á vpádłym plemieniem narodu ludzkiego/ á iż iuż było zesłáne ono słowo záczęte á záslubione s tego społecznego Bostwá świetego/ ták iáko o tym wiele pismá y pewnego świádectwá mamy/ on nász zbáwiciel Pan nász miły Jezus Kristus. A przyoblokszy to Bostwo świete tym nedznym człowieczeństwem nászym/ zborzył tego złego okru-

☞ Pan przyoblokszy Bostwo człowieczeństwem/ zborzył czártá y mocz iego.

tnego páná narodu człowieczego/ kthoremu był w moc podan zá ſłuſznym dekretem Páńſkim/ zá przeſtapieniem ſwoim/ á iż to ſpráwił prze ſroga śmierć á meke ſwoie/ á pzywrócił záſie do onego pirwſzego miłoſierdzya y błogoſłáwieńſtwá Bogá Oyczá ſwoiego niebieſkiego/ toż dopiro ono człowieczeńſtwo ſwiete iego/ ták iáko ſłyſzymy/ iuż ták z Boſtwem złaczone/ á then náſz zbáwiciel á odkupiciel Pan náſz Jezus Kryſtus/ iáko práwy krol á práwy zwycieſcá á odkupiciel/ ſzedł właſna moca ſwoia/ ták iáko iuż o thym doſyć wiádomości mamy/ y vſtáwicznie w członkoch wiáry ſwoiey wyznawamy/ do ſpołecznego onego Boſtwá ſwoiego/ á do Bogá Oycá ſwego niebieſkiego. A thám przynioſł wſzytki łupy ſprzećiwnikow á nieprzyiaciół tego to człowieká nedznego/ ták iáko o nim y podziś ieſzcze ſpiewa wierne zebránie kościołá iego ſwietego. A tám ie podrzucił á podłożył/ ták iáko o nim Dawid s. z dawná iáwnie á iáſnie prorokował/ miáſto podnożká pod ſwiete nogi iego. A ieſzcze ktemu ſrodzey beda podrzuceni/ thák iáko im to piſmo obiecuie czáſu onego ſtráſzliwego ſadu iego. A człowieká nedznego/ iuż thák odkupionego á wyzwolonego/ ofiárował z nowu iemu zá wdzyeczna ofiáre á zá miłego ſynaczká iego/ á vſtáwicznie y dziś/ iákoż tho s pewnego piſmá wiemy/ ſtáráiac ſie o wſzythko dobre y o błogoſłáwieńſtwá iego.

w pſálmie w Cx.

Kroleſtwo Páná Kryſthuſowe wieczne.

¶ A tám wnet/ ták iáko ſłyſzymy od Prorokow ſwietych/ one dekretá z dawná obwołáne/ ſie iemu wypełniły/ że mu ten narod nedzny ludzki dan ieſt wedle człowieczeńſtwá iego ſwietego w ſwieta á w nieomylna opieke iego. A tego kroleſtwá iego/ á tey roſkoſzy iego/ żadnego czáſu áni dokończenie iuż nigdy być nie może. A to iego ſwiete Páńſtwo/ á to błogoſłáwione kroleſtwo/ iuż ſie wnet poczeło ieſzcze tu ná tym ſwiecie/ á od poczatku iego/ gdyż ſa rozne á rozliczne ſtany tego to narodu ludzkiego. Abowiem ći ktorzy vwierzyli mocno temu to ſwietemu odkupieniu ſwemu/ á ſtoia vſtáwicznie z zupełna wiára ſwoia/ á s cnotliwemi powinnoſciámi ſwemi przed ſwietym Máyeſtatem iego/ ći ſa vſtáwicznie w tym ſwietym kroleſtwie iego/ pod opieka/ pod moca/ pod zwirzchnoſcia/ á pod opátrznoſcia ſwieta iego/ ták przed przyſciem iego/ ták thez y po zyáwieniu iego.

Ktorzy ſobie lekce waża miłoſierdzye Páńſkie/ nie ſa w kroleſthwie Páná Kryſtuſowym.

¶ Ale ći záſie kthorzy ſobie lekce waża to ſwiete miłoſierdzye iego/ á práwie iákoby podeptawáli one ſwieta á niewinna krew iego/ kthora ieſt hoynie wylana zá ten márny vpadek ich/ á ná zbáwienie ich/ á nie záchowywáia mu/ áni wiáry/ áni powinności ſwoich/ iáko Pánu á dobrodzyeiowi ſwoiemu/ á nie ſpráwuia ſie wedle woley/ náuki/ ábo głoſu iego ſwiethego/ iuż ich nie chce znáć/ iuż ſie záprzał tákich błednych owieczek ſwoich/ iuż ich nie chce mieć w tym błogoſłáwionym kroleſtwie ſwoim/ áni w opátrznoſci ſwoiey. Już on drugi ich ſrogi á okruthny pan/ á práwie iáko wilk drapieżny/ á iáko Lew ryczacy/ rośćiaga nád nimi choragwie ſwoie/ á kocha ſie s tego/ iż nie wypádli z onego ſtárego dekrethu/ ná nie z dawná vczynionego/ gdyż ma y drugi nowy dekreth po ſobie v Janá s. Iż iedno ſie thym dopuſzcza ten ſwiety Pan zwáć ſynaczki ſwemi/ á thy chowa w tym kroleſtwie ſwoim/ ktorzy przyieli ſwiete odkupienie iego/ á vwierzyli ſwietym ſłowom/ ſpráwam/ á poſtepkom iego.

Jan s. wi. kápi.

Pan z wielka żáłośćia vżywa vpadku namnieyſzey owieczki ſwoiey.

¶ A ták then wſzechmogacy Pan/ ták iáko to o nim wſzytki piſmá ſwiádcza/ y iáko tho ſam wielekroć wyznáć raczył: Iż z wielka żáłoſcia vżywáć raczy y ze wſzem zborem ſwym niebieſkim/ tákiego márnego vpadku namnieyſzey owieczki ſwoiey. A wſzedy á wſzedy woła/ á vpomina/ á przeſtrzega z nas káżdego/ s tákiey niedbáłości náſzey/ opowiedáiac dziwne pociechy/ roſkoſzy/ rádości/ káżdemu wiernemu ſwemu: opowiedáiac dziwna zwirzchność/ władza/ opieke/ roſzyrzenie ſławy y bogáctwá tu káżdemu ieſzcze zá żywotá iego/ á po śmierći/ to iuż tego pełne vſzy mamy/ z iákiemi roſkoſzámi/ rádoſciámi/ błogoſłáwieńſtwy/ tám oczekawa thákiego káżdego wiernego ſługi ſwoiego. Ták iáko oto y tu w tey dziſieyſzey Ewányeliey opowiedáć raczy/ iż nie tylko te dziwne nam zgotowáne dobrodzyeyſtwá tu przypomináć raczy/ ále kogo záſtánie ták pilnego/ á ták czuynego á dbáłego o tym ſwietym miłoſierdzyu ſwym/ iż go zá ſłoty ſwe

mi błogosłáwionemi/ to iest/ przy społeczności onego Bostwá swego świetego/ á w opátrznośći iego/ posádźić obiecuie/ á sam mu służyć chce: iákoż vsthawicznie służy/ wedle człowieczeństwá swoiego/ opátrznośćią á rozlicznym stárániem swoim.

¶ O nędzny człowiecze/ o nędzna owco párszywa/ ktorakolwiek wzgárdźiß to ták wdźyeczne vpominánie Páná swoiego/ á nie poydźyeß zá świetym głosem á zá wola iego/ mogłábyś śie obaczyć/ co ty iest/ á iáko to srogá rzecz iest/ iż przez they márney swey woley świátá tego/ á przez márne zwiedźyenie tego wilká swego drapieżnego/ ktory vstáwicznie czyha á czeka ná márne zginienie á ná rozdrapánie twoie/ odstępuieß od tákiego Páná á dobrodźyeiá swoiego/ á wypadaß dobrowolnie s świetey opieki/ opátrznośći á s tego wdźyecznego krolesthwá iego. Gdyż iuż słyßyß y wieß/ iż cożkolwiek iest ná świecie dobrego y złego/ wßytko to iest z mocy á z opátrznośći świetey iego. A ty przedśie nie dufáiac iemu/ ßukaß/ máczaß/ á biegaß/ skąd inąd wspomożenia swego: gdyż to pewnie wieß/ iż cokolwiek sobie zyednaß oprocz woley świetey á oprocz przezrzenia iego/ iż to iuż maß nie od niego/ ále od thego márnego á omylnego kśiążeciá świátá tego/ á iż to vstáwicznie maß ná szkáze á ná vpadek thwoy/ y wiecznie y potomstwá twoiego/ á iż tho tobie iáko proch á iáko plewy w krotkim czáśie wßytko/ iáko z wichrem/ márnie rozlecieć śie muśi: á ktemu iż strácić maß wiecznie ono przyßłe á wieczne krolesthwo swoie/ zwirzchność/ obronę/ y opiekę Páná swoiego. Abowiem wßytko cokolwiek tobie przypadáć miáło s świetey opátrznośći iego/ to iuż wiecznie vbłogosłáwione iest/ á z wielkiemi pociechámi twemi/ ma trwáć w domu twoim/ y w potomstwie thwoim: gdyż Pan potomstwo twoie zowie gáłąskámi á látorośłkámi wdźyecznemi sobie/ s świetego ßczepu swego wyrosłemi. A ießcze ktemu/ iáko maß wiele obietnic/ iáko snádniuchnym stárániem możeß to wßytko sobie zyednáć v niego: gdyż cie synaczkiem swoim iuż miánowáć będźye/ gdyżći przypominác raczy: Izali iest ktory ociec ziemski ták zły/ áby mogł podáć synaczkowi swoiemu proßącemu miásto chlebá kámień/ á miásto ryby iáßczorke? A owßem opowiedáiąc ći śie z nierownie wietßym miłośierdźyem swoim/ niżli ten ziemski ociec mogłby śie okázáć nawdźyecznieyßemu synaczkowi swemu.

¶ O iákież to serce/ o iákaż to myśl złośćiwa/ kto śie wtym obaczyć nie chce/ ábo nie może. O iákoż śie tu nád káżdym tákim srodze pełnią obietnice Páńskie: Iż zá te niewdźyeczność á zá the niedbáłość tákiego káżdego/ do końcá będą záślepione oczy y zátkáne vßy iego/ iż śie iuż nigdy potym obaczyć nie będźye mogł/ á to iż niewdźyecznie przyimował głosu/ vpominánia/ á náwiedzenia Páná swego: ták iáko to nád onym srogim vpadkiem nędznego Ieruzalem miástá onego żáłobliwie płácząc/ opowiedáć raczył.

¶ Słuchayże iáko nas tu ten wßechmogący Pan á ociec s tey srogiey á nędzney niedbáłośći przestrzegáć á vpominác raczy/ mowiąc ku káżdemu z nas/ á zwłaßczá ku przezrzánym á ku powolnym swoim/ ktore tu przełożyć raczył/ ßáfárzmi á opiekálniki nád tym świetym stádkiem swoim/ á nád thymi owieczkámi swemi/ do ktorych pod osobą zwolennikow swoich/ thák tu mowić raczy: Iż niechay będą biodrá wáße przepásáne/ á pochodnie gorąiące/ áby gdy przydźye Pan wáß z wesela/ zástał was czuiące. Dokłádáiąc tego: Iż to błogosłáwiony sługá/ kthorego ták czuynego zástánie Pan iego ná przyśćie swoie: á iż go obiecuie posádźić zá stoły swoiemi/ y sam chce posługowáć iemu. Dokłádáiąc thez tego/ á vpomináiąc go s tey vstáwiczney gotowośći iego: Iż żadny nie wie gdy Pan zákołátáć będźye raczył thym świethym przyśćiem swoim/ do drzwi á do fortki iego.

¶ Słuchayże iż tu powiedáć raczy/ iż gdy Pan przydźye z wesela swoiego. O z wielkiegoż to wesela/ á z wielkiey rádośći swoiey then Pan do nas przychodźić á we drzwi náße kołátáć raczy. Azaß tám nie było wielkie wesele á wielka rádość wßech możnośći á onych stanow niebieskich/ gdy widźyeli áno Krol ich/ á zwyćiescá nieprzyiaćielá ich/ idźye do Máyesthatu swoiego/ á do społecznego Bostwá swoie-

Ktho gárdźi vpominániem Páná swego/ ten wypada z opieki iego.

w Psálmie Cxxvij

Mattheuß w vij.

Ezáiaß w vj. ká. Matthe. w xiij.

Lukaß w xix. ká.

¶ Co zá z wesela Pan do nas przychodźi.

ſtwá ſwoiego/ wiodacz wieznie narodu ludzkiego/ á podmiecthuiacie pod nogi
Bogá Oycá ſwoiego/ to ieſt/ Smierć/ Grzech/ Zadło piekielne/ ták iáko ie Pro
rok názywáć raczy/ y ono ſproſne kſiaże ſwiátá tego ktore iuż żadney władzey á-
w pſálmie Lxvij. ni żadney mocy mieć nie może nád wiernemi bráćiſki ich/ kthorych oni z wielka
rádoſcia czekáia/ á vſthawicznie ſie weſela y ráduia z obaczenia á z náwroce-
Lukaß w xv. ká. nia ich.
¶ Azaß o tym weſelu nie piſáli rozmáicie Prorocy/ iáko y Jan s. w zyáwieniu
w Ziáwieniu v. ſwoim tego dokłádáć raczy: Iż gdym widzyał gdy przynieſiono kſiegi żywotá/
á żaden ſie nie obrał kthoby ie był otworzyć śmiał/ áż przyßedł Báránek krwá-
wy iákoby zábity/ á do tego záwołáły wßytki głoſy niebieſkie/ Iż iednoś ty ſam
błogoſłáwiony/ á iednoś ty ſam tey doſtoynośći/ iż możeß otworzyć/ przeczyść/
á ogladáć thy kſiegi/ w kthorych ſa nápiſáne imioná przebránych á wyernych
twoich/ ábowiemeś ſie ty ſam dał zábić dla nich/ á odkupiłeś ie ſobie niewinna
krwia ſwoia. A pádáiac ná twarzy ſwoie/ dawáli wieczne błogoſłáwieńſtwo
iemu. Azaß tám vſtáwicznie nie wołáia rozlicznemi głoſy wßyſcy ſwieći Anyo
łowieiego/ mowiac: Swiety/ Swiety/ Swiety Pan náß ná wyſokośći. A to
Ezáiaß w vi. ká. w Ziáwieniu iiij. ieſt wiecznie błogoſłáwiony/ ktory tu przyßedł w imie ſwiete iego. Azaß to má-
te tám weſele? Azaß tám máte rádośći? tym tám wßytkim duchom ſwietym.
A s tymże to weſelem ten náß ſwiety á błogoſłáwiony Pan/ czeka vſtáwicznie
tych wiernych ſwoich/ á tych ktore tu przypomináć raczy/ ktorzy vſtáwicznie
czuyni ſa/ á zupełna wiára á nádzyeia czekáia ná to ſwiete weſele ſwoie/ zákołá-
tánia Páná ſwego/ á ſwietego powołánia iego.
¶ Słuchayże iáko tu Pan przypomináć raczy te czuynoſć wiernych ſwoich/ á
☞ Jákiey czuynośći Pan od nas potrzebuie. te gotowośći ich/ do tego powołánia ſwego/ á do tego weſela ſwoiego/ á zwłá-
ßczá przełożonych á powołánych ſwoich nád ſwiethemi owieczkámi ſwoiemi/
gdzye powiedáć raczy: Iż niechay beda biodrá wáße przepáſáne/ á pochodnye
goráiace. Co potym nedzny á omylny ſwiát wywroćił: Iż niechay przełożony
kośćielny bedzye vbrány złotem/ ſrebrem/ á perłámi/ á niechay mießka przez żo-
ny/ ábo wlezye w kápice/ pod figura omylney á obłudney czyſtośći ſwoiey: á nie-
chay ma pochodnia w reku ſwoich/ to ieſt/ áby palił á kurzył woſkiem/ ábo ło-
iem/ ábo żywica/ przed Máieſtatem Páná ſwego.
¶ O nedzni á omylni obłudnicy ſwiátá tego/ y ktoż tu kiedy był áby mogł mieć
ták przepaſána biodre ſwoie/ áby mogł być wolnym od pokuſy czártá ſproſne-
go/ á od ſwowoleńſtwá ćiáłá ſwoiego? Gdyż Pan powiedáć raczy/ iż nie tylko
iákim inym poſtepkiem możnego ſwiátá tego/ ále ſámym okiem á ſámym tylko
ſwowolnym pozrzeniem/ iuż káżdy zgwałćić muſi the powinnoſć ſwoie. Azaß
Mátthewß w v. ták tobie Pan twoy/ ábo on przebrány ſad iego Páweł s. roſkázowáć raczy? Je-
dno áby folguiac ſwowolnemu ćiáłu ſwoiemu/ miał káżdy vczćiwa małżonke
j. Do Korin. vij. ſwoie. A nie wymawia tám żádnego ſtanu/ iedno káżdy á káżdy/ áby miał wła
ſna małżonke ſwoie. A ießcże ktemu/ wiedzac Duch s. iż to czárt márny s czáſy
ſwemi wywroćić miał/ czo iáwnie Páweł s. obwołał do Timotheußá pißacz:
Iż náſtána ludzye z náukámi diabelſkiemi/ kthorzy ſobie beda zákázowáć mał-
żeńſtwá/ y zákázowáć pokármow/ kthore Pan dáć raczył káżdemu ku ſwietey
j. Do Tymo. iiij. chwale ſwoiey/ á ku dzyekowániu ſwemu. Tedy to iáwnie á miánowićie ſtano-
wi duchownemu do Timotheußá pißac/ roſkazáć raczył/ áby káżdy miał pocz-
ćiwa małżonke ſwoie. A rozumieiac temu/ iż to miáło być obrocono ná plebá-
nia ábo náiáki vrzad kośćielny/ iákoż ták ſie wykłádáć ważyć śmieia/ dołożył te-
j. Do Tymo. iij. go Duch s. Iż tá małżonká iego ma być trzeźwia/ nie ſwarliwa/ ſkromna/ á tá
ktoraby vmiáłá w boiáźni Bożey wychowáć dzyatki ſwoie. A gdzieß ſie tu ple-
bánia ſwárzy/ ábo ſie vpija?
¶ Ale nedzny ſwiát á omylny człowiek nic tego nie baczac/ dla nedznego ſwo-
woleńſtwá ſwego/ śmie ſie ważyć ták mocnych dekretow łamáć Duchá s. Je-
ßcże tego ſnadź ſobie dokłádáiac w iákichſi dekretalech ſwoich: Iż lepiey ieſt du
chownemu człowiekowi chowáć ſobie ſwowolna niewiáſte/ niżli ſie báwić ſprá
wámi ſwieckiemi/ około poczćiwey małżonki ſwoiey. O nedzniku/ o bálwánie/

ták iáko ſie

ták iáko cie piſmo zowie/ iáko ſie ty ſmieß/ prze ſwowoleńſtwo ſwoie ważyć ła=
máć á wywrácáć ták mocnych dekretow Páná ſwego/ gdiż to iáwnie ſłyßyß w [Zácháriaß w xij.]
vßy ſwoie/ od Proroká ſrodze wołáiacego: Iż tho przekłety przekłety/ ktory ſie
śmie tego ważyć/ á odſtapić namniey od woley á od roſkazánia twego moy mi= [Ieremiaß w xi. k.]
ły Pánie. Gdyż ſłyßyß od Páná ſwoiego: Iż kto zemna nie ieſt/ then przećiwko
mnie ieſt/ á miáſto zbieránia roſproßa. Gdyż ſłyßyß ſrogie dekrethá á ſrogie o= [Łukaß w xi. káp.]
biecáne pomſty ná tákiego káżdego/ kthory ſie ſprzećiwi namniey woley á po= [Kto się przeciwia B.]
ſtánowieniu Páná ſwoiego.

¶ A toli ieſt przepaſánie biodr twoich/ iáko cie tu Pan vpomináć raczy/ wſty=
dáć ſie poczćiwego Małżeńſtwá? kthore tobie Pan twoy poſwiećić y błogoſłá=
wić raczył/ á mießkáć wedle dekretałow twoich/ á mießkáć s ſwowolna nie=
wiáſta á z obrzydzeniem ſwiátá tego? A toli ſa pochodnie goráiace? pić/ gráć/
ſkrzypáć/ bebnáć/ około ſtołu twoiego? á nic nie dbáć áni wiedzyeć o powinno=
śći ſwoiey/ y o nedznych owieczkach tobie poruczonych á zwierzonych od Páná
ſwego. Przecż ſie nie leknieß ſrogiego głoſu Páná twoiego? ktory otho názywa [Do Philip. w iij.]
brzuch twoy/ bogiem twoim/ ktory cie názywa pſem niemym á ochrapiáłym/ [Ezáiaß w Lvi.]
z zátuczonym gárdłem twoim/ tłuſtoſcia owieczek tobie poruczonych/ ktore pá [Ezechiel w xxxiiij.]
trza wiernego páſtwiſká ſwoiego z reki twoiey. Przecż im nie podawaß kwiat= [Ieremiaß xxiij.]
kow ábo zyołek onych wdzyecżnych ſłow/ náuk/ á poſtánowienia Páná twoie=
go? Przecż im nie świećiß ona wierna pochodnia/ iáko cie Prorok s. vpomina/
mowiac: Iż tho ieſt naiáśnieyßa pochodnia káżdemu wiernemu przed nogámi [w Pſálmie cxviij.]
iego moy miły Pánie/ ſłowo ſwiethe á nieomylne twoie. Przecż nie przepaßeß
tych ſproſnych biodr ſwoich/ trzeżwoſcia/ ſkromnoſcia/ miernoſcia/ áby świeći
ły vczynki twoie dobre przed oblicżnoſcia owieczek twoich tobie poruczonych/
áby ſie s tego/ iáko cie Pan twoy s tego vpomina/ znáczyły á okázowáły w to=
bie vczynki twoie dobre. Przecż nie ſłuchaß nápominánia Piotra s. ktory ná cie [i. Piotr. w v. ká.]
woła/ ábyś nie w przymußeniu/ ále w ſkromnośći/ á bedacim przykłádem/
páſł owieczki Páná ſwoiego.

¶ Słuchay ſłuchay nedzniku/ iákoć tu Pan powiedáć raczy: Iż tho błogoſłá=
wiony ieſt/ ktorego ták záſtánie czuiacego ná záwołánie ſwoie. Słuchay iż chce
przepaſáć ſam biodrá ſwoie/ á ſłużyćći poſádziwßy cie v ſtołu ſwoiego. Słu=
chay iáko powieda: Iż dobry goſpodarz/ gdyby wiedzyał ktorey godziny miał=
by podkopáć złodzyey dom iego/ iżby káżdy był pilen ná ſtraży ſwoiey. Pátrzay
że pilno/ iáko vſtáwicżnie złodzyey chodzi około domu thwego/ ábyć gi podko=
páć mogł/ á wydrzećći owieczke ktora z opieki twoiey/ poſwiecona ku czći Pá=
nu twoiemu? Czemuż nie czuieß? czemuż nie pilnuieß nád tym domem ſwoim/
á nád ta owczárnia zwierzona tobie? gdyż to wieß/ iż Pan twoy obiecuie ſrodze
pátrzyć káżdey ſtráconey owieczki ſwoiey z reku twoich. Gdyż tho ſłyßyß/ iż thu
Pan twoy opowiedáćći ſie raczy: Iż gdy ſie thego nawiecey nádzyewáć nie be= [Ezeche. iij. y xxxiij]
dzyeß/ iż chce zákołátáć we drzwi thwoie/ á powołáć cie ná ſroga liczbe ſwoie.
O nedzna mucho/ o mizerny robaku/ iákież tho ieſt ſerce twoie/ iż cie áni ſtrách/
áni tákie dobrodzyeyſtwo/ nie może rußyć Páná twego. Ktory nie tylko áby cie
inemi błogoſłáwieńſtwy vbłogoſłáwić ábo opátrzyć miał/ ále ſam chce ſłu=
żyć tobie v ſtołu twoiego/ przepaſawßy ſie ná biodrá ſwoie. Gdyż to ießcże z da= [w Pſálmie xviij.]
wná o nim Prorok powiedał: Iż wyßedł ná te ſwiete ſpráwy ſwoie/ przepaſa=
wßy iáko mocny Obrzym ſwiete biodrá ſwoie/ á iż ieſt od wiekow dziwne á nie=
wymowione wyſcie iego/ á iż ſie moczy iego iuż żadna ina naymożnieyßa mocz
nigdy ſprzećiwić nie może. A iáko piſmá poſwiadczáia/ iż to ieſt miedzy wßytki=
mi ſtráchy nawietßy ſtrách/ wpáść w rece Bogá żywiacego.

¶ A by inßy ſtrách nie był/ áni s piſmá áni s Prorokow/ doſyć ſthráchu á żało= [Do Zydow w x.]
śći może mieć káżdy fałecżny páſterz thych nedznych owieczek Páńſkich/ á they [Rozmáite przezwiſká fałecżnych Páſterzow.]
wdzyecżney winniczki á oblubienice iego/ iedno s ſámych przezwiſk/ ktore wy=
ßły s ſwietych vſt iego. Azaß go on nie zowie łotrem/ á złodzyeiem/ á naiemni=
kiem/ ktory dzyura á thyłem á łotrowſkie wkrada ſie do owczárniey iego. Azaß [Ian s. x. kápit.]
go nie zowie ſola ſkáżona á práwie oßalona/ ktora zápſowawßy to co ia bedzye [Máttheuß w v.]

poſolono/ ſámá ma być precż wyrzucona/ y we błoto wtłoczona. Azaß go Páwel s. nie zowie miſtrzem dyabelſkim? Azaß go Proroczy nie zowa pſem nyemym á ochrapiáłym z gárdłem zátuczonym/ kthory nigdy záßczeknać nie może ná wilká przychodzacego do owieczek ſwoich. Azaß go nie zowa báłwánem á pniem ſprochniáłym/ á drzewem niepotrzebnym w winnicy Páńſkiey? O nedzny nedzniku/ o márny włodárzu/ chociayby cie iuż nie rußyły obietnice á błogoſłáwieńſtwá Páná twego/ ktoreć dziwnie á ná wielu mieyſcach obiecowáć raczy/ zowac cie iáſna ſwieca/ zowac cie pochodnia/ zowac cie ßáfárzem wiernym ſwoim/ błogoſłáwiac nogi twoie y káżde poſtapienie twoie/ obiecuyacżci

ij. Do Timo. iiij. ſie ſam ſłużyć/ poſádziwßy cie v ſtołu ſwego. A nákoniec/ thák iáko Páweł s. o ſobie piße: Iż mi iuż Pan moy obiecał dáć one korone záwżdi ſwieża á nigdy nie zwiedła/ zá wierne páſterſtwo á zá wierne ßáfárſtwo moye. A to wieß iż ten áni kropił/ áni kurzył/ áni dzwonił/ áni ſie w perły áni w złoto vbierał/ áni lazł żadna dziura do tey ſwietey owczarniey Páná ſwego: ále páſł te ſwiete owieczki iego prawdziwemi ſłowy á náukámi Páná ſwego.

¶ Znáki páſterzá prawdziwego. ¶ A toć ſa znáki páſterzá prawdziwego/ á toć ſa iáſne piatná iego/ ktorj drzwiámi á nie dziura włázi do ſtádá Páńſkiego/ ktory ſłuży ſtádu Páńſkyemu wiernemi ſłowy á prawdziwemi náukámi iego. Gdyż nam Pan roſkazał iednoż tego duchá mieć zá prawdziwego/ ktory ßáfuie prawdziwemi ſłowy iego. A ten iedno wchodzi thymi prawdziwemi drzwiámi do owczárniey iego/ gdyż ſie on

Jan s. w x. kápi. ſam tymi drzwiámi á ta wierna droga názywáć raczy. A te ktorzy dziurámi á dziwnymi wymyſły á dziwnym zábiegániem włáża do owczárniej tej ſwietej/ iuż też wieß y náſłuchałeś ſie iáko ie przezywáć raczy: iuż wieß y náſłuchałeś ſie/ iáko ie poznawáć maß: iuż wieß/ iż ieſli tey gorzſkyey á ſkáżoney ſoli ich záchwyćiß/ że zákáżon być maß/ á záſmierdzyeć ſie maß ná vpadek ſwoy/ á ná lekkość Pánu ſwoyemu.

¶ Strzeżże ſie moy miły Krześciáńſki brácie tákiego páſterzá dzyura łáżacego/ do they owczarniey Páná ſwego: ſtrzeżże ſie omylnego głoſu iego/ gdyż Pan powiedáć raczy/ iż iedno to ſa wdzieczne owieczki iego/ ktore ſłucháia głoſu iego/ á vciekáia przed głoſem naiemniczym/ ktory nic niedba chociayby wßythki owieczki iego były podrapány/ kiloby był ſpełná on márny naiem iego/ á on łup iego/ ktory ſrodze odzyera/ ták iáko głog á iáko cirnie/ ták iáko o nim piſmo powieda/ z owieczek iego.

Káżdy członiek ieſt páſterzem. ¶ A potym pátrzay moy miły Krześciáńſki brácie á páſterzu owieczek ſwoich/ gdyż żadny ſtan ſie ſłußnie s tego wymowić nie może/ áby nie miał poruczonego włodárſthwá od Páná ſwego: bo wżdy káżdy powinien liczbe dáć z domku ſwego/ z dzyatek y s czeladki ſwey: á kto tego nie ma/ tedy wżdy powinien páść á ná pieczy mieć niewinna dußyczke ſwoie/ á być pilen Krześciáńſkiey powinnośći ſwoiey/ áby ia oddał/ thák iáko ia wział/ czyſtha/ wdzyeczna/ á błogoſłáwiona/ Bogu Oycu ſwemu. A coż o wßem ten ktorego pozwał Pan ßáfárzem być ſkárbow ſwoich/ táiemnic ſwoich/ woley á poſtánowienia ſwego ſwiethe-

Łukaß w xvi. ká. go/ coż rzeczeß nedzniku gdyć rzeka: Czyń liczbe z włodárſtwá ſwego/ á iuż podz/ bo iuż wiecey rzadzić áni włodowáć nie bedzieß. A iákaż liczbá twoyá? A iákaż tám bedzye ſpráwá twoiá? á iákoż ty bedzieß śmiał oczy podnieść do Máyeſtathu Páná ſwego? gdyż iuż wieß pewny dekret nád ſoba/ iż ſługá wiedzac wola Páńſka/ wietßemi plagámi karan być muśi/ niżli on proſty á niewiádomy. A

Łukaß w xij. ká. iákoż ſie ty tego záprzec maß/ ábyś niewiedział woley Páná ſwoyego/ gdyż yáwnie á iáwnie vſtáwicżnie koláca ſłowá iego do vßu twoich? á thy ye inácżey wywrácaß/ á ty powiádaß prawdáć ieſt/ iżby ták być miáło/ ále czoż gdy náßy ſtárßy thák vſtáwili/ á Pan wiecey chce poſłußeńſtwá niżli ofiáry? O nedzny

i. Krole w xv. Saulu/ ſłuchay á ſłuchay pilnie/ o iákim tám poſłußeńſtwie Prorok s. powiedał nedznemu krolowi Saulowi onemu/ ktory ſie też tákież śmiał był ważyć roſkazánie Páná ſwe° zgwałćić/ á czynił wymyſlne ofiáry iemu wedle wolej ſwoiey: Iż oto zginieß nedzny krolu y z woyſki ſwoiemi. Azaß niewieß iż ſie ten Pan nie kocha w żadnych wymyſlech świátá thego/ iedno chce áby było poſłußeń-

ſtwo imieniowi iego ſwietemu. A tu ſie dopirko czáſu ſwego obaczyß/ ieſliże cie bedzye vmiáło wymowić poſłußeńſtwo dekretałow thwoich álbo przodkow twoich.

¶ Proſto ták czynił ten błogosłáwiony S. N. wyznawácz imienia tego ſwietego Páńſkiego/ y ſwietey woley iego/ ktorego oto dziś/ dla náuki ſwoiey/ żywot y poſtepki wſpominamy/ ktory dla tey prawdy Páná ſwego/ ktora wyßłá z nieomylnych á ſwietych vſt iego/ dał zápieczetowáć krwia ſwoia to mocne wyznawánie ſwoie/ y mocna wiáre ſwoie słowom Páná ſwego. Gdyż Pan żadney inßey powinnośći nie potrzebuie s przełożonych kośćiołá ſwoiego/ iedno áby wyznawáli/ á rozßyrzáli/ á obwoływáli ſwiethe imie iego/ chwałe wielmożność/ wola/ á náuki ſwiete iego. Y ſámo ie imie ſtározwykłe kośćielne zowie Confeſſores/ to teſt/ wyznawácze słowá/ chwały/ á prawdy Páńſkiey. Co náßy potym ſwieći wymyślácze obroćili ná ßemracze/ á ná wybádácze táiemnic ludzkich/ y przczwáli ie Spowiedniki. Acżkolwiek iáko Páwel s. piße/ iż Pan przełożyć raczył ſtany w kośćiele ſwietym ſwoim/ iedny Doktory/ drugie Biſkupy/ drugie wyznawácze słowá ſwego: á wßákoż żadney iney powinnośći onym naywyßßym przełożonym ſwoim á Apoſtołom ſwoim ſwietym rozßyłáiac ie ná theno mylny ſwiát/ poruczáć nie raczył/ iedno: Idźcie á opowiedaycie wola moie/ á kto vwierzy słowom wáßym (ále tylko tym/ gdy nieomylnie bedzyecie powiedáć wola moie) á weźmie znák z wody á z Duchá s. tey przyietey wiáry ſwoiey/ iż pewnie zbáwion bedzye.

¶ Pátrzayże iż tu nic pilnieyßego y tym ßáfárzom ſwoim/ y nam wiernym słucháczom słowá iego ſwietego Pan poruczáć nie raczy/ iedno ábychmy ſłucháli wiernego słowá iego. A oni áby ie nam też wiernie ßáfowáli. A ſtad ábychmy oſiegneli tu ná wßem ſwiete miłoſierdzye/ łáſke/ y opátrzność iego: á potym doßli wiecznych rádości/ y onych wiecznych á nieſkończonych zapłat y pociech ſwoich. Acżkolwiek to trudna ná proſte° człowieká/ iákoż tego wiele y po dziś w poſpolitych pogadkach bywa: iż niewiem komu wierzyć/ káżdy rozno powieda. Thákći muśi być moy miły brácie áż do ſkończenia ſwiáthá/ iż chce Pan iáko ná probie mieć kośćioł ſwoy ſwiety/ áby byli rozni wierni od niewiernych/ á ći omylacze mußa być áż do ſkończenia ſwiátátá wßytkiego. Ale krociuchno ciebie Pan twoy rozeznánia prawdy náuczyć raczył: Iż káżdego duchá gdy go słucháć bedzyeß/ tedy rozeznaway ktory ieſt s prawdy. A żaden inßy s prawdy być nie może/ iedno ktory powieda prawdziwie słowo moie.

¶ Czego ſie s tey Roſpráwy s. vczyć mamy.

¶ Vczże ſie tu moy miły Krześćiáńſki brácie/ czego ſie tu s tey Roſpráwy ſwietey náuczyć maß/ y s tych poſtepkow thego to wyznawácza woley Páńſkiey N. s. y s poſtepkow żywotá iego. A to napirwey/ kto ieſt Pánem twoim/ ták iákoś słyßał/ á iáko mu maß záchowywáć Krześćiáńſka powinność ſwoie. Bo ieſli wypádnieß z opieki á z opátrznośći iego/ iuż też pewnie wieß w iákiego Páná poruczeńſtwo á opieke przypáść maß/ y iáka opieká y zapłátá iego. ¶ Vczże ſie też ty wyznawáczu słowá Páńſkiego/ ieſliżeś ktory ieſt/ iáko ie wiernie ßáfowáć á nośić przed krolmi á przed kśiażety maß/ á iáka ieſt zapłátá twoiá/ á iáka theż ieſt ſroga pomſtá twoiá/ zá niewiáre á zdráde twoie. ¶ Vczże ſie theż ty słucháczu/ y iáko prawde rozeznáć maß/ y iáko wierzyć maß/ y co tobie złego y dobrego ná tym [illegible] czy.

☞ A gdyż tego mieć nie możemy bez oſobnego podpárcia á miłoſierdzya twego náß miły á wßechmogacy Pánie/ ráczże ty to ſam w nas ſpráwić/ ábychmy ciebie ſámego práwym Pánem ſwym poznawßy/ mogli záchowáć wßytki powinnośći ſwe wedle woley á náuki twoiey ſwietey: áby ták ſpráwuiac ſie wedle głoſu twego ſwietego/ moglibyſmy być prawdziwemi owieczkámi twemi/ á być záwżdy w opiece á w ſwietej opátrznośći twoiej. Ráczże náß miły pánie dáć nam też tákie ſprawce á ßáfárze słow á táiemnic twoich ſwietych/ ktorzyby ie nam prawdziwie/ wedle woley á náuki twey ſwietey/ ßáfowáli: nie ſromáiac

Powinnośći przełożonych kośćiołá Bożego.

Do Ephe. w iiij.

Márek w xvi.

ſie áni boiac

ſieáni boiac żadnego naymożnieyſzego ſtanu tego ſwiátá. A rácz odpedzić wſzy tki faleſzniki á wymyſlácze ſwiátá tego/ ktorzy nie pátrza iedno áby dárli á łupi-li welne s thych nedznych owieczek twoich/ nie wchodzacz przeze drzwi do they ſwietey owczárniey twoiey/ ále ſie wkradáiacá włámuiac pokatnie dzyurámi. Spráwżeteż to w nas nász Pánie/ żebyſmy poznawſzy prawdziwa náuke two-ie/ wedle niey ſie ſpráwowáć mogli/ á nie ſromáli ſie iey wyznawáć przed wſzyt kimi ſtany naymożnieyſzemi ſwiátá tego/ y ieſliby tego byłá potrzebá nie litowá li dla niey dáć wylać krwie ſwoiey wedle przykłádu tego błogoſłáwionego wy znawce twego imieniá ſwietego/ kthorego dziś pámiatke obchodzimy/ gdyż iuż pewnie z nieomylnych obietnic twoich wiemy/ coś nam zá błogoſłáwieńſtwá zá to obiecáć raczył y tu/ y w chwale kroleſtwá twego ſwietego. Kto-rego nas wſzytkich rácz domieśćić Pánie Boże nász wſzech-mogacy w Troycy iedyny. Amen.

Ewányelia ná dźień onego ſtá-rego zwyczáiu poſwiacánia kościelnego/ ktora ná-piſał Łukaſz ſwiety w xix. kápitulum. Przećiwko wymy-ſłom ſwieckim około nabożeńſtwá.

¶ Dziſia ſie ſtáło zbáwienie domowi twemu/ á to dla tego żeś ſie y ty ſtał ſynem Abráámowym etcet.



Wányeliſtá Łukaſz ſwiety piſze/ iż Pan nász á zbáwiciel nász Pan Jezus Kriſtus/ ſpráwu-iacá ſtánowiacz ſpráwy y potrzeby zbáwienia ná-ſzego/ gdy czáſu iednego przechodził ſie po mieſcie Jerycho/ gdyż on y godziny żadney nigdy dármo nie opuścił/ áby był nie miał czego pothrzebnego v-czynić ábo okázáć ku náuce pothrzebney á zbáwien-ney człowiekowi nedznemu. Tedy tám ná ten czás człowiek ieden zacny y bogáthy imieniem Zácheuſz/ iedno iż był żywothá niepobożnego á ſwowolnego/ ták iáko o nim hiſtoria ſwiádczy/ chciał ſie był po-dziwowáć á przypátrzyć Pánu temu/ ſłyſzac o nim y o wiele dziwoch iego/ kto-re on dziwnie á nie człowieczeńſka moca wielekroć iuż przed tym okázáć był ra-czył/ zábieżał mu droge. A iż był vroda nie wielki/ á ćiſnać mu ſie też miedzy tłu ſzcze nie chciáło/ wſtapił ná drzewo ktore bliſko ſtało/ ktore zwano Sykomo-rom á z dáleká ſie dziwował á przypátrował onemu dziwnemu człowieczeń-ſtwu Páná náſzego. Pan iż z dáleká vpátruie ſerce człowieká káżdego/ á záwżdy podpieráć zwykł wiáry káżdemu/ kto ſie iedno chce mieć ku [illegible] Boſtwu iego. Vpátrzywſzy człowieká onego chuć przećiw ſobie/ obr[illegible] niego ra-czył z miłoſierdzyem ſwoim: á opuśćiwſzy ono wielkie zebr[illegible] ozliczne-go/ ktore ſie około niego zebráło było/ powiedzyeć mu raczy[illegible] ż Zácheu-ſzy ſtap z drzewá tego/ ábowiem ia dziś bede odpoczywał [illegible] twoim/ á bede pożywał chlebá twego. Támże potym nedzny on iá[illegible] nik wzya-wſzy iuż z onych słow Páńſkich lepſze oſwiecenie w onym o[illegible] ercu ſwo-im/ iáko wdzyecznie przyiał ná on czás w dom ſwoy Páná [illegible] y iáko mu okazał chuć oney poczetey wiáry ſwoiey/ to niżey vſłyſzym[illegible] eliey ſwie tey. Thámże Pan widzac iuż one poczeta wáre iego/ widza[illegible] odmienne ſerce iego/ ty ſłowá ktoreſmy tu ſobie napirwey wſpomni[illegible] owiedzyeć raczył: Jż dziś ſie ſtáło wſzytko zbáwienie domu twoiego/ [illegible] żeś ſie y ty

☞ Jáko ma być poświacan dom á przybytek Páń ſki/ ták then reko zbudowány ku chwale iego/ thák też ſerce człowie-ká wiernego/ gdyż ie Duch ś. zowie domem á przybytkiem ſwo im.

ſtał ſynem

sstał synem Abráámowym. A ták ty słowá Páná nászego miályby v nas być vstáwicznie ná wielkiey pieczy/ gdyż słowá iego swiete nigdy nieomylne sa: á co ku iednemu mowić raczył/ tego sie też wszyscy istotnie á pewnie nádzyewáć możemy: á to zwłaszczá vważáiac/ gdy táka chuć y táka wiáre okażemy w sercoch nászych temu Pánu swoiemu/ á z dáleká sie bedzyemy przypátrowáć dziwnym spráwam swietego Bostwá iego/ iż pewnie á nieomylnie bedzye tákież sstapić raczył do domu á do przybytku sercá nászego/ á thez ty wdzyeczne słowá nam istotnie bedzye mowić raczył/ iż sie iuż ssthálo zbáwienie domowi temu/ gdyżeś sie też y ty nedzniku sstał sam synem Abráámowym. Co szyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey swietey nizey nápisáney/ ktora nam Lukasz swiety ná pismie swoim zostáwić raczył tymi słowy.



Wszedszy Pan Jezus do miásthá Jerycho/ przechodził sie po nim. A otho wneth maz ieden imieniem Zácheusz/ kthory był przełożonym nád celniki/ á był bogátym/ sthárał sie o tho/ áby thez był mogł widzyeć onego Jezusá. A był ná wzroscie máły/ á też sie nie mogł przed thłuszcza docisnać/ zászedszy wsthapił ná drzewo Sykomorow/ áby go wzdy był ogladał. A gdy przychodził Pan Jezus do mieyscá onego/ poźrzawszy thám vźrzał onego/ y rzekł mu: Zácheuszu ssthap co rychley/ ábowiem ia dziś w domu twoim chce przemieszkáć. A then tho s kwápieniem zbieżawszy/ przyiał go zwielka rádoscia. A gdy to vźrzeli oni drudzy/ szemráli mowiac ku sobie/ iż do człowieká iáwnogrzesznego obrocić sie raczył. A stoiac pothym Zácheusz przed nim iuż w domu swoim/ powiedzyał: Otho ia moy

miły Pánie połowice wßytkiego dobrá moiego rozdawam vbogim/ á ieſlim kogo w czym oßukał/ nágrodze czworáko. A Pan Jezus rzekł do niego: Już ſie dziś sſtáło zbáwienie domu thego/ á to dla thego/ iż ſie y ten sſtałſynem Abráámowym. A bowiem ſyn człowieczy przyßedł tego ßukáć y záchowywáć czo bylo zgineło.

Zwyczay ſtáry koſcielny.

Zwyczay then ſthǎry podobno był wzyety ießcze z onych zwyczáiow żydowſkich/ gdy ie Pan był z Egiptu wywieść raczył/ thedy tám był roſkazał im/ áby byli ſobie vczynili z opon iákoby káplice/ álbo then przybytek/ do ktoregoby ſie mieli ſchodzić ná chwałe iego/ y ná ofiáry ſwoie wedle zwyczáiow ſwoich. Támże im roſkazano/ iákie mieli czynić á przynośić naczynia á przyprawy do przybytku onego. Támże im też roſkazano przypráwowáć onę máśći woniace/ y onę oleie przypráwne/ czym mieli pomázowáć naczynia onę/ y ołtarze onę/ y káplice onę/ Ale iáko zginely onę dziwne á onę rozliczne zápalone á krwáwe ofiáry ich/ ktore figurowáły one krwáwa á goraco zápalona ofiáre człowieczeńſtwá Páná náßego. Kthora/ iáko piſmá powiádáia/ iż raz ofiarowawßy

Do Żydow w r. k.

Bogu Oycu ſwemu niebieſkiemu ná ołtarzu krzyżá ſwietego/ vczynił nas wßytki przez wiáre náße doſkonáłe iemu: á iuż w niey wypełnić y dokończyć raczył wßytkich ſpraw ſwoich/ ktore iedno własnie należeć miáły ku wybáwieniu thego to nedznego narodu ludzkiego. Tákże też potym zginely y onę máżidłá/ y onę kádzidłá/ y onę dymy/ y onę wßytki ceremonie vſtaw onych zakonnych: thylko to Pan ſobie zoſtáwić raczy iáko tho obiecał/ iż w ſercoch náßych chcze pátrzyć zakonu/ y wßytkich ceremoniy ſwoich. A w then czás iuż gdy pozna ſobie tákie wierne ſercá náße/ á iż ie przypráwowáć y ochedożáć iemu bedzyemy wedle woley ſwietey iego/ tu iuż on chce też być Bogiem miłośćiwym tákiemu káżdemu/ á nigdy wſpomináć nie raczy złośći żadnego.

Rzeczy ida iedny zá drugimi.

¶ A ták iż wßytki rzeczy ida iednę zá drugiemi/ á káżdyby rad ießcze coby mogł y popráwił y przyczynił. Jeden podobno nádzyewáiac ſie wżdy iákiey przyſługi ſobie vczynić Pánu. Drugi też dla wyſtáwienia rozumu ſwego á zwirzchnośći ſwoiey/ á iżby też wżdy ſobie iáka pámiatke vczynił s tego. Gdzye theż potym iuż po w niebo wſtapieniu Páńſkim/ ieli ſie byli niektorzy mázáć iákiemiś máſciámi ſcian y inych przypraw koſcielnych/ krzyżyki po nich máluiac/ á świeczki v nich ſtáwiáiac/ y ine dziwne wymyſły/ á ſnadź nie práwie Krześciáńſkie/ czyniac á iſciac w tym ludzi onę/ iż dniá onego gdy ſie tám ná thę dziwy ſchodzili/ mieli pewnie ſobie pozyſkáć zbáwienia ſwe°/ wielkie im przy tym odpuſty y miłośćiwe czáſy obiecuiac: á przytaczáiac im ná on czás te Ewányelia ſwieta dziſieyßa/ á przywłaßczáiacia dniowi y mieyſcu onemu: y tę słowá ktore Pan/ ták iáko ſłyßymy/ ná on czás Zácheußowi onemu/ gdy poznał ſtałość wiáry iego w onym domu iego/ powiedzyeć raczył: Iż ſie dziś sſtáło zbáwienie domowi themu/ ábowiemeś ſie też ty sſtał ſynem Abráámowym. A tę ſłowá potym były przywłaßczáne ſciánam onym pomázánym á krzyżyki pokryſlánym/ czo żadnym obyczáiem być nie mogło. Gdyż to ſam Pan wyłożyć raczył w oſobie Zácheußá one° náwrocone°/ iż to mowił nie do ſcian/ ále do káżde° ſercá wiernego á s ſtáła chucia ku niemu náwrocone°/ gdyż mu ták powiedáć raczy: Iż gdyżeś ſie ty o nedzny Zácheußu/ tákież y káżdy grzeßny człowiecze/ sſtał ſynem Abráámowym/ iuż ſie też sſtáło zbáwienie domowi twoiemu.

Krzeſt dzwonow y inych rzeczy.

A ſtadże był podobno y ten obyczay powſtał potym/ iż ſie byli ieli dzwonow/ ołtarzow/ obraſkow/ kámieni/ y inych rzeczy koſcielnych krzćić y máſciámi mázáć/ Szymki/ Vrbány/ Grzegorzmi ie przezywaiac. Czego/ kto rozum ſpełná ma/ śnádnie doznáć może/ ieſliże tego byłá potrzebá. Gdyż Pan náß Jezus Kriſtus krzeſt ſwiety iedno ludzkim narodom/ á zwłaßczá wierzacym/ rozßáfowáć á rozdawáć roſkazał zwolennikom ſwoim. A dzwon ábo kámień/ to káżdy rozeznáć może/ ieſliż wierzyć może/ álbo ieſliż doſyć vczynić może onym powinnośćiam álbo onym ſłubom/ ktorę bywáia ſpráwowáne przy okrzczeniu iego.

¶ A wßákoż drogi nie ma ktoby to słußnie zgánić miał/ iżby był ten dzyeń w roku wyzwolony ku zeſciu wiernych Páńſkich do domu thego reka człowieczą ku chwale Páńſkiey zbudowánego/ gdyż gi Pan zwáć raczył domem modlithwy ſwoiey/ á iżby ſie tám postáwili wßyſcy s ſtałemi á z wiernemi ſercy przed ſwietym Máyeſtatem iego/ ſpráwiwßy iákoby kto nalepiey mogł ná ten czás wierne ſerce ſwoie wedle powinnośći ſwoiey. A zwłaßczá iż w wyznániu wiáry náßey wßyſcy wyznawamy zá ieden ártykuł á zá ieden członek wiáry ſwey/ iż wierzymy kościoł ſwiety Krześciáńſki/ to ieſt/ ſwiete zebránie wiernych Páńſkich. A ták gdy tám ná ten czás ſßedßy ſie ſpołu/ bedzyemy cießyli á twirdzili ſercá y nádzyeie ſwoie słowy ſwietemi Páńſkiemi y obietnicámi ie°/ y onymi ſwietemi ſwiatoſciámi nam zostáwionemi od niego: á przy tym niektorzy nabożnym pieniem ſwoim/ drudzy też modlitwámi ſwemi/ niektorzy też rospámietywániem meki ſwietey iego we krwi á w ciele iego ſwietym: ábo ták iákoby kto mogł nalepiey ſpráwić wierne ſerce ſwoie/ á okazał káżdy powinnosć ſwoie Pánu Bogu ſwemu. A też ießcze to okazał/ iż ieſt wierna owieczká iego/ á stoi pod posłußeńſtwem iego głoſu ſwietego/ tedyby to było wielkie poświecenie mieyſcá onego. A żadneby świeczki áni krzyżyki áni máśći nie poświeciły wiecey mieyſcá onego/ iedno te ktoreby były zápalone á ofiárowáne w ſercoch wiernych/ ná ten czás zebránia onego Páńſkiego/ gdiż v niego żadna inßa ofiárá/ żadna inßa ſpráwá wdzyecznieyßa nie ieſt/ wedle wyznánia piſmá wßytkiego/ iedno ſerce ſkruſzone á vpokorzone człowieká ná wßem iemu wiernie vfáiacego.

Poświacánie Krześciáńſkie.

Mátthеuß w xxi.

¶ A thuby ſie dopirko wypełniło wßytko błogosłáwieńſtwo Sálomoná królá onego/ ktore był Pan iemu záſlubić raczył/ y nád mieyſcem onym kościoła onego od niego zbudowánego/ y nád zebrániem onym wiernym Páná tego/ ktore ſie było ná on czás zebráło do niego. Y wypełniłoby ſie ono poświecenie Moiżeßowe/ ktore był iemu Pan roſkázáć raczył/ gdy ſie miał vkázáć ná gorze Syná i ludowi ſwoiemu/ ábyś mi ná ten czás poświecił ludzi moie. A tho było wßytko poſwiecenie/ áby ſie byli w boiázni/ w modlitwie/ á w posłußeńſtwie okazáli przed ſwietym Máieſtatem iego.

¶ A kto ſie themu lepiey przysłuchác á przypátrzyć chcze/ przecżći ſobie the historia tego to Sálomoná królá Duchem s. nápełnionego. Gdy iuż z roſkazánia Páńſkiego dokończył był onego wielkim koßthem zbudowánego kościoła ſwoiego/ thedy thám nie stoi áby gi miał iákiemi krzyżyki kryſláć/ ábo v nich po ściánach świeczek nástáwiáć/ ábo gdiákiemi máściámi mázáć/ ácż w nim były lámpy y świeczniki/ ktore iuż w nim vstáwicznie stały. Ale słuchay co wnet vczynił/ thák iáko historia piße: zezwawßy ludzi ſwoie do mieyſczá onego/ iákie im kazánie vczynił/ iáko im błogosłáwił/ to tám ßyrzey o tym nápiſano stoi. A pothym záſie iáko vpadßy ná kolána ſwoie/ podniozßy rece y oczy ſwe do Páná w niebo/ iáko goráiace á żáłobliwe modlitwy vczynił mowiac ku Pánu Bogu ſwemu/ zá mieyſcem onym y zá ludem onym ná ten czás zebránym do niego. A nákoniec thym wßytko zápieczetował po wßytkich modlithwach ſwoich/ mowiac do ludu onego: Iż oto napilniey prośmy Páná Bogá náßego/ áby raczył być z námi/ iáko raczył być s przodki náßymi/ á iżby nas nie odmietował od oblicznośći ſwietey ſwoiey/ ále iżby owßem stłumił/ ſkrußył á ſkłonił ſercá náße/ ábychmy przed Máieſtatem iego chodzili wiernemi drogámi iego/ á iżbychmy náwßem strzegli ſwietego przykazánia iego/ á ſwietey woley y postánowienia iego. A toć było wßytko poſwiacánie iego/ á toć byłá wßytká ſpráwá iego. A iáki tám był ſtrách y okazánie chwały Páńſkiey/ iákie ſercá ludu onego/ to tám o tym ßyroko historia opiſuie y ſwiádczy.

¶ Jáko Sálomon poświecał Kościoł ſwoy.

iij. Krolew. viij.

¶ Słuchayże co ſie potym ſſtáło/ Pan teyże nocy vkazał ſie żadośćiwemu krolowi onemu/ y powiedzyeć mu raczył: Iżem słyßał y widzyał miły Krolu zápalone modlitwy twoie/ ia też to tobie obiecuie/ iż ieſli nie odwrocíß ſercá ſwoiego odemnie y od woley moiey y s tym to ludem twoim/ nie odwroce ſie ia też od ciebie y od ludu twoiego/ y wßytki obietnice wypełnie nád toba ktoremkolwiek obiecał y záſlubił tobie y przodkom twoim. Ale ieſli ſie odwrocíß odemnie

iij. Krole. w ix.

Obiethnice Páńſkie Sálomonowi.

á tákież y lud thwoy tobie porucżony/ tho pewnie wiedz/ iż ſie ia też odwroce od ciebie y od ludu twoiego/ á wygłádze gi wßytek s pośrzodku zyemie/ y kośćioł then twoy porzucże á odepchne od oblicżnośći ſwoiey/ thák iż ſie obroći w báśń á w przypowieść wßytkim narodom/ thák iż kto potym poydzye mimo oń/ zádziwowawßy ſie w myſli ſwoiey bedzye ſie pythał/ cżemu ták Pan vcżynić racżył mieyſcu temu y ludowi temu: A powiedza mu ći kthorzy ießcże pozoſtána ná ten cżás: Iż dla tego tho Pan vcżynić racżył iż ie opuśćił/ ábowiem thez pirwey oni opuśćili iego.

¶ A thu iuż obácż/ ieſliby co pomoc mogły krzyżyki/ ábo gromnicżki mieyſcam tákim y zebrániu ich/ ieſliby to nie było cżego ſie tu Pan vpomina przełożonym ich y ludowi ſwemu. Iáko ſie ách nieſtotyß thego iuż dziś iáwnie námnożyło ná wielu cżeśćiach ſwiátá/ cżego wiele y ocżymá ſwemi widzimy/ iż iuż Pan wypełnić á ſrodze dokońcżyć racżył tych obietnic ſwoich/ iż y te kośćioły iego/ y ten lud iego wedle obietnic iego/ ſthał ſie przypowieśćia á fábułá v niewiernikow iego. A iáko zwierciádło nam tu Pan ie poſtáwić racżył tym nedznym oſtátkom ſwoim/ ábychmy drżeli á bali ſie ſwietego Máyeſtatu iego/ á záchowáli ſie iemu ták wedle tey powinnośći ſwoiey/ iáko ia był temu ſwietemu krolowi opowiedzyeć racżył/ ieſliże chcemy áby nas długo záchował s tymi kośćioły náßemi w łáſce á w miłoſierdzyu ſwoim/ gdyż ſa mocne á nieomylne ſwiethe obietnice iego/ á vciekaymy ſie do niego w tych zwycżáioch ſwoich w pokornych modlitwach náßych/ ták iáko nas vpomináia te przykłády/ ták iáko ſłyßymy/ krolá tego ſwietego: áby nas Pan náß odmiátowáć nie racżył od ſwiethey oblicżnośći ſwoiey/ á iżby ták racżył ſkrußyć á ſkłonić do ſiebie nedzne ſercá náße/ ábychmy záwżdy chodzili ſwiethem i drogámi iego/ pámietáiac ná to/ iáko był pothym ſrodze wypełnił pomſty ſwoie nád tym przebránym mieyſcem ſwoim/ y nád ludem onym. Iáko też to y dziś przed ocżymá náßemi vſtáwicżnie cżynić á záwżdy okázowáć racży.

¶ Iáko mamy kośćioły poświecáć ſercá y przybytkow náßych.

¶ A ták moy miły Krześćiáńſki cżłowiecże/ ktorykolwiek domek ſwoy/ to ieſt/ przybytek ſercá ſwoiego/ ábo też y mieyſce ku chwale Páńſkiey ſpráwione tobie/ chcześ poświećić Pánu Bogu ſwemu/ á vſłyßeć y odnieść tákie obietnice ná ſobie od niego iákie odnioſł then ſwiety krol ábo też ten nedzny Zácheuß/ vpleciony pirwey ſwiátem tym márnym y omylnośćiámi iego/ thedy to obácż co tobie ná tym należy: gdyż wieß y ſłyßyß/ iż ſerce wierne cżłowieká pocżćiwego piſmá wßytki przezywáia być kośćiołem á przybytkiem Duchá ś. do kthorego ſie Pan náß: gdy/ iáko ſłyßymy/ wierne być obacży/ záwżdy iáwnie ſam racży obiecowáć przychodzić/ y z Bogiem Oycem y z Duchem ſwym ſwietym: á thám ſobie záwżdy obiecowáć racży vcżynić wdzyecżne mießkánie ſwoie/ zwłaßcżá gdy ie bacży w duchu á w prawdzye chutliwe ku ſobie. A w tákim to ſercu on iuż ſobie wßytki roſkoßy ſwe pokłádáć racży: gdyż on żadnego reka zbudowánego mießkánia nie ma v ſiebie ták wdziecżnego/ iáko ſerce wierne á vniżone przed oblicżnośćia ſwieta iego. A tákiegoć poświeczenia ten dobrotliwy Pan potrzebuye od káżdego krześćiáńſkiego cżłowieká/ ktory s pilnym ſtárániem zábiega á ßuka tego miłośćiwego Páná á zbáwićielá ſwego/ á chodzi wedle woley iego drogámi á ſćießkámi iego/ wedle Krześćiáńſkiey powinnośći ſwoyey.

¶ A tu ſie iuż ná to dobrze rozmyſl á obácż/ ieſliże co tobie do tego pomoc moga iákie málowáne ſciány/ ábo iákie krzyżyki/ ábo ſwiecżki/ ieſliże iákim márnym á ſproſnym málowániem złych myſli á złey wiáry bedzye záplugáwione ſerce twoye/ á ten dom ábo przybytek twoy/ do ktorego iuż nigdy przyść nie może to ſwiete Boſtwo Páná twoyego/ wedle onych pewnych á nieodmiennych ſwietych obietnic iego. A wßákoż też ſobie nie lekce waż ſpołecżnego ześćia z wiernymi Páńſkiemi do mieyſcżá tego ku chwale Páńſkyey zbudowánego/ gdyż záwżdy nád wiernymi ſtoi vſtáwicżnie ſwiethá oblicżność iego/ á záwżdy przegláda ſercá ich ſwiete oko iego/ á ſtámtad iuż záwżdy wdzyecżne wonnośći á ofiáry wdzyecżne ida iemu z onych ſpołecżnych Modlithw od onego thák wiernego á ſpolnego zebránia iego. Ale ſłuchay thu ſłow Páńſkich/ iż ten Pan iedno thu

Ześćie ſpołecżne ná chwałe Páńſką/ płatne v Páná.

tákiemu do-

tákiemu domowi/ tákiemu zebrániu/ y tákim ſercom thy błogoſłáwieńſtwá ſwoye obiecowáć raczy/ ktore ſie pirwey oſtawáia ſyny Abráámowemi. A coż to ieſt oſtáć ſie ſyny Abráámowemi? To ieſt/ ći ktorzy ſie oſtána mocni w wierze/ á beda ſtáć w ſwiatobliwośći żywotá ſwoiego przed ſwietym Máieſtatem iego/ iáko ſtał Abráám on Pátriárchá ſwiety w oney mocney wierze ſwoyey/ zá ktora tho wiára/ ták iáko piſmo powiáda/ wßytko mu ieſt policzono ku ſpráwiedliwośći iego: gdyż kthemu ießcże chodził wedle woley á wedle ſwiethego przykazánia Páná ſwoyego. i. Moiże. w xv.

¶ Obácżże tu káżdy napirwey/ á dotkni ſumnienia ſwego/ z iákyemi ſpráwámi y poſtáwámi/ z iákim ſercem/ gdy ſie treſi/ tám ſie ſtáwiß przed Máyeſtat Páná tego/ ná mieyſcach onych. Przypátrzże ſie pilnie/ ieſliże w thych dziſieyßych koſcielech náßych ták chodzimy/ iáko chodził ná on czás Abráám przed obliczznoſcia Páńſka/ w boiáźni iego. Pátrzay ná ſpráwy náße/ pożrzy ná poſtepki náße/ gdy ſie ſchodzimy do thych domow Páńſkich/ iáko mu záchowywamy powinnośći ſwoie przed ſwieta obliczznoſcia iego/ á ieſli w tey wierze á w tym poſłußeńſtwie ſtoimy/ iáko należy ná wierne á ná poſłußne ſyny iego/ w tych tho zborzech náßych. Gdyż iuż/ wedle dekretu Páná tego ſwietego/ nie tylko ſyny Abráámowemi/ ále ſyny wdzyecżnymi ſwemi dopuśćił ſie nam oſtáć y názywáć ktorzychmykolwiek przyieli ſwiete imie iego. Obácżże záſie ſpráwy y porzadki dziſieyße mieyſcá onego/ Swiathośći iego vſtháwione od Páná ſámego/ obácż też wola y roſkazánie iego/ obácż chwałe ſwietego imieniá iego/ ktora on iedno ſobie záchował á ſwietemu imieniowi ſwoiemu/ ieſliżechmy iey nie rozznieſli á nie rozßáſowáli ná inerozmáite imioná/ y ná ine ſtany ſwiátá tego. Obácżże poſłußeńſtwo náße/ iż wieczey człowiekowi á niżli iemu ſámemu od nas ieſth tám ná ten czás wßedy záchowáne. Obácżże wola y ſrogie roſkazánie iego/ iáko ná nas vſtáwicżnie woła/ áby ſobie żaden nie czynił bałwáná żadnego/ y podobieńſthwá iego. Obácżże wiáre y nádzieie náße. Obácżże ono vpominánie mocne prorokow/ Apoſtołow/ y Ewányeliſtow ſwietych/ á ná wßem á ná wßem wßedy ſrogiego zákazánia Duchá ſwietego/ áby ni w kim áni ná niebie áni pod niebem nie byłá żadna wiárá/ żadna nádzyeiá/ żadna ina vciecżka náßá/ iedno do tego ſwietego Jezus imieniá iego/ ieſliż tho wiernie dzyerżymy iemu. ij. Moiże. w xx. iij. Moiże. xxvi. v. Moiże. w v. k.

Obácżże ſpráwy náße/ poſtepki náße wßytki á wßytki/ ieſliże ſie tám wiec dzyeia od nas/ thák iáko przyſtußy od właſnych ſynow Abráámowych/ á owßem od właſnych ſynow iego/ ieſliże ſie zgadzáia z wola á s poſthánowieniem iego: czego ia thobie wyliczáć y ná pámieć przywodzić niechcze/ ſam ieſliże baczyß/ ſłußnie ſie możeß wypráwić s tego. A wielkie ieſt miłoſierdzye Páná thego/ iż dawno nie wypełni tych obietnic Sálomonowych nád námi/ ktore tákim wßytkim nieomylnie obiecáć raczył: Jż ieſliże oni od niego á od woley ſwiethey iego odſtapia w tych koſcielech ſwoich/ á odwroca ſie od niego y od ſwiethey woley iego/ iż on nieomylnie obiecał dáć mieyſcá tákie ná poſmiech á ná fábułe obcym narodom/ y koſcioły ich/ ták iż ſie beda dziwowáć/ przypátruiac ſie w myſlach ſwoich/ á pytáiac ſie co ſie tho nád nimi ſthało. A Pan ſam przyczyne powiádáć raczy/ iż theż oni pirwey odſthapili od woley ſwiethey iego/ á od roſkazánia iego: á Pan też odſtapił od nich á odrzućił ie od miłoſierdzya ſwoiego.

A ieſlibychmy to chcieli thu krzyżyki/ ſwiecżkámi/ kropidły/ ábo iákiemi máżidły odpráwowáć/ wieß to Pan Bog ſam ieſliże tho bedzye zá wdzyecżne przyiete od niego. To w tym káżdy ſnádnie może dotknać rozumu ſwoiego/ chociay by mu y piſmá nie oſtawáło. ☞ Nie pomoga ſwiecżki áni krzyżyki/ gdzye wiáry nie doſtáie.

¶ A ták záprawde lepßa y pewnieyßaby to rádá byłá/ ábyſmy s tym ſwietym krolem/ ták iáko on ná on czás wołał y z ludem ſwoim/ też záwołáli do tego dobrotliwego Páná náßego: O wßechmocny á wßego ſtworzenia náß miłośćiwy Pánie/ rácżże nam dáć nedznikom ſwoim táka myſl y tákie ſerce náße/ ábychmy cie w tym zebrániu ſwym práwie poználi Páná Bogá ſwoiego/ á tobie mocno dufáli/ á w tobie wßytke nádzyeie ſwa pokłádáli/ iáko w Pánu ſwoim. A opuśćiwßy wßytki wymyſły ſwiátá tego/ ábychmy vſtáwicżnie beſpiecżnie chodzić

 mogli prá-

mogli prawdziwemi drogámi twemi/ á záchowywáli sie tobie iáko wierni sługi prawdziwemu Pánu swemu/ wedle woley twoiey á wedle świetego roskazánia twego. A to iuż tu twemu krześciáńskiemu rozeznániu poruczam/ ieśliby to nie wdzyeczniey ße było poświecenie Pánu Bogu twemu/ y twoie/ y mieyscá onego twego: á niżli nástáwiawßy świeczek á wywieśiwßy choragiewke czáło noc zá bebnem á zá pißczałka biegáć. Jákoż to ták pospolicie bywáło czásow náßych/ gdy sie trefowáły tę wymyslne świetá poświacánia tych domow Páńskich ku chwale iego spráwionych á zbudowánych.

Przecż Pan płákał nád Jeruzalem. Łukaß w xix. ká.

¶ Abowiem pámietay iáko ono Pan práwie gwałt czyniac Boskiemu miłosierdzyu swemu/ o czym wiemy s pewnego pismá świetego/ iáko czásow swych płákał nád miástem onym/ w ktorym był ten kościoł roskoßny iego od tego to Sálomoná zbudowány: rozumieiac temu/ iż spráwiedliwość iego iuż nielza iedno sie musiáłá okázáć nád nim/ á miáłá przełomić ono miłosierdzie iego/ á iż iuż nie mogło dáley wytrwáć świete Bostwo ie°/ áby sie było nie musiáło dosyć dzyać onym pirwßym dekretom ie°/ ktore Sálomonowi obiáwić á powiedzieć raczył mowiac do niego: Jż poty krolestwo twoie y potomstwo twoie ná stolicy twey trwáć bedzye/ y lud ten poruczony tobie/ y mieysce to w pokoiu záchowano bedzye/ poki sie odemnie nie odwroci serce twoie/ á dokad bedzyeß chodził wedle woley moiey y z ludem swoim. A skoro odmieniß á odwrociß to serce swoie ode mnie/ tedy y ten lud twoy/ y mieysce to/ y potomstwo twoie dam á zostáwie ná fábułe á ná podziwienie wßytkim ná potym narodom/ ták iż sie wßyscy zádziwowáć mußa srogości á vpadkowi iego. Ták iż pothym gdy iuż czásy przychodziły tym dekretom iego á thym srogim wyrokom iego/ widzacz one sroga odmienność ludu onego/ tedy nielza iedno iż musiáło łzy wylewáć świete człowieczeństwo ie° nád onym przyßłym vpadkiem mieyscá onego/ powiedáiac przyczyne tego/ ktora byłá opowiedzyaná z Sálomonowi krolowi onemu/ iż mieysce ono á lud on odsthapiło od powinności swoiey/ á nie chciáło poznáć náwiedzenia swego á iáwnego vpominánia swego: á przeto były záslepione oczy ich: iż sie iuż nigdy obaczyć nie mogli áż do vpadku swoiego.

i. Krole. w iiij.

¶ Pan náwiecey sie mścił krzywdy swoiey w kościele swoim.

¶ Nuż co sie thez było sstáło onemu Heli Káptanowi ábo Biskupowi onemu tákież kościołá Páńskiego/ prze wßeteczność á zła spráwe/ ktora sie dzyałá około niego s przyczyny onych złych á swowolnych synow iego/ iż y on sam márnie á sprośnie zginał z onymi syny swemi y wiele ludzi niewinnych prze to zámordowano/ y skárby y światości kościelne wßythki było pobrano y precż odniesiono/ á náwßem wielkie á wielkie okrucieństwo nád onym sie mieyscem sstáło. A nigdy ten Pan krzywdy swey żadney wiecey ná pieczy nie miał/ iedno gdy sie kolwiek kiedy co sthálo około iákich odmienności chwały świethey iego/ á około wielmożnego Máiestatu iego. Gdyż on nie obraskow/ nie dzwonkow/ nie kádzidlá/ nie świeczek/ nie krzyżykow pátrzy/ ku wywyzßeniu chwały świetey swoiey/ iedno tego mocno chce/ áby sie dzyało wßytko wedle woley iego/ á przytym pátrzy spraw poczciwych á sercá wiernego á práwie ná wßem przezroczysthego iemu.

¶ Skad mu przyßło vspráwiedliwienie iego.

¶ A chceßli sie ießcze lepiey przypátrzyć temu/ otho maß práwie iáko zwierciádło Zácheußá thego/ ktoregoć tu Pan w dzisieyßey Ewányeliey práwie iáko cel położyć raczył przed oczy twoie. Bo przypátrz sie pilno/ s czego napirwey then Zácheuß poczał otrzymawáć błogosłáwieństwo domowi swoiemu/ thák iáko tu Ewányelistá piße/ chociaß był złym á grzeßnym człowiekiem/ bo był Celnikiem á bárzo zábáwionym spráwámi świátá tego/ á wżdy otho słuchay/ iż napirwey poczał sie przysłuchawáć z dáleká o Pánu swoim/ á chcac sie lepiey podziwowáć iemu y świetym spráwam iego/ wnet zábieżáł á ßukał tey drogi/ áby mu sie był mogł co nalepiey przypátrzyć. Pan iáko záwżdy zwykł wedle obyczáie swych obrácáć sie zá káżdym kto go iedno ßukáć chce/ wnet Ewányelistá piße/ iż go z dáleká obaczyć á vpátrzyć raczył/ y potym nátychmiast miłościwym głosem swym powołáć go raczył/ á potym ßedł do domu iego.

¶ Słuchayże zá sie co thez vczynił człowiek on/ izali świecżki stáwiał: ábo krzy-

żyki málował po onym domu ſwoim? nic o tym Ewányeliſtá ſwiety nie przypomina. Ale oto wnet okazał one krzyżyki pieknie málowáne/ á one ſwiece iáſnie zápalone w ſercu ſwoim onemu Pánu ſwoiemu: powiedáiac mu ták: Jżia o moy miły Pánie ábych iedno tylko zoſtał przy Boſtwie twoim/ á przy ſwietym miłoſierdziu twoim/ oto wnet rozdam á rozßáfuie połowice wßytkiego dobrá ſwoiego miedzy vbogie/ á ieſlim kogo w czym kiedy oßukał/ álbo co ná kim wyłudził/ czworáko to nágrodze káżdemu. O piekneß to były opony á wdzyeczne málowánia Pánu temu/ o wdzyeczneß to było ochedoſtwo domu onego iemu. Słuchayże co mu też záſie zá to Pan powiedzyeć raczył: Gdyż znam w thobie thákie ſerce y tháka wiáre iáko w Abráámie/ gdyżeś ſie iuż sſtał ſynem práwym á potomkiem iego przez the wiáre ſwoie/ otoż też iuż dziś sſtáło ſie teſt zbáwienie domu wßytkiego twoiego.

¶ Tákże thez y my vczyńmy nedzni Zácheußowie/ kthorzy vſtáwicznie iáko iáwnogrzeßnicy leżemy ná tym nedznym mycie/ á ná ſproſnych á rozmáitych hándloch ſwiátá tego/ zábiegaymy kedy możemy temu Pánu ſwoiemu/ á wſtepuymy iáko then Zácheuß ná wyżße ſtopienie iáko ná drzewká/ nie tylko pátrzac ná te nedzna zyemie á ná iey niſkości/ dziwuiac ſie á przypátruiac ſie temu to ſwiethemu Boſtwu Páná náßego: podnośmyß co naywyżßey wzgore ſercá náße y myſli náße do niego/ á opuściwßy te nedzne á docześne handle y bogáctwá ſwoie/ wedle ſwiátá tego nábyte/ daymy ſie ná ſwiete miłoſierdzye y ná opieke iego. A coż vſłyßymy? á coż zá błogoſłáwieńſtwo odnieſiemy od niego? Otho wnet maß iáſna pocieche ſwoie/ iż gdzyekolwiek to ták vczyniß/ ieſliże wzgromádzeniu ſpołecznym/ ábo thez w oſobnym domku ſwoim/ pewnie vſłyßyß od Páná ſwoiego/ iákobyś też to ſłyßał we właſne vßy ſwoie/ gdyż ſa nieomylne słowá y obietnice iego: Jż iuż wiedz moy miły ſynaczku/ gdyżeś ſie sſtał ták przez wiáre ſwoie á przez to vniżone ſerce ſwoie ſynem Abráámowym/ á nie thylko Abráámowym/ ále práwie sſtałeś ſie ſynaczkiem Bogá Oycá mego niebieſkiego/ pewnie ſie też iuż tobie sſtánie zbáwienie y káżde błogoſłáwienſtwo/ y thobie y temu mieyſcu przebywánia twego. A owßem gdzye ſie ich ießcze wiecey zgromádzi s tákiemi ſercy á s tákiemi myſlámi/ tedy nielza iedno iż ſie wietße błogoſłáwieńſtwo y wietße miłoſierdzye muſi rościagnać á okázáć nád nimi á nád ona ſpołecznoſcia ich: gdyż nie tylko błogoſłáwieńſtwo dáć/ ále y ſam iſtotnie obiecał ſie być moca y bytnoſcia Boſka ſwoia w pośrzodku zgromádzenia tákiego. A thu rozumiecy ieſliże to nie lepße krzyżyki/ ábo ſwieczki/ ábo kropidłá ná tákowym poſwiacániu beda/ gdzye then Pan bedzie raczył ſam być iſthnoſcia Boſtwá ſwego ſwietego/ á możnoſcia y opátrznoſcia ſwoia/ wedle pewnych á nigdy nieomylnych ſwietych obietnic ſwoich. A toćby iuż było práwe poſwiacánie á práwe błogoſłáwieńſtwo y mieyſcá y zebránia onego.

Wielkie poświącánie/ gdźie ſam Pan ieſt.

Mátthewß xviij.

¶ Abowiem obácz ten krociuchny á ſwiety práwie porzadek tego to Zácheußá w grzechu vpádłego/ ktory Duch s. zá poczathkyem oney wiáry iego/ nam ku náuce á ku pocieße tu práwie ſpráwić á okázáć raczył. Napirwey iż ßukał Páná ſwego/ co ieſt nawietßy á naprzednieyßy poczatek zbáwienia człowieká káżdego/ ßukáć/ zábiegáć/ á dowiádowáć ſie w thych omyłkach á obłedliwoſciach ſwiátá thego/ iáko ſie ma káżdy práwie dowiedowáć o Pánu ſwoim/ á práwie ſie przypátrowáć ſwietey woley iego: gdyż nas ſam iáſnie przeſtrzegáć raczy/ iż żadna ina wymyſlona droga nie może nikt trefić do niego/ iedno ta ktora ieſt iáwnie wßytkim przezeń właſnie vkazána od niego. A iáwnie wßytkim vkazána y zoſtáwiona w ſwietych piſmiech á náukach iego.

☞ Jáko Páná ßukáć.

¶ Dáley ſłuchay/ iż ten nedzny człowiek iuż ználazßy á poznawßy Páná ſwego/ wnet opuścił wßytki ine rády/ wßytki ine vſtáwy/ ták ludzkie iáko y zakonne/ y wnet ſie vciekł do Boſtwá iego/ á położył przed nogámi iego wßytki wyſtepki ſwoie ktore czynił z młodości ſwoiey/ powiedáiacz: Jż moy miły Pánie com iedno ná kimkolwiek wyfáłßował á wyzdrádził/ niechaybych czworáko nágrodził. A wnet okazał w ſobie chuć iżby był rad wypełnił oboie roſkazánie iego/ y to co powinien był iemu iáko Bogu ſwemu/ y to co powinien był bliźniemu ſwe-

Jáko maß Pánu dom ſwoy y ſerce ſwe poświęćić.

mu/ gdy po-

mu/ gdy powiedzyał/ iż w imie twoie dam precż poł dobrego imienia ſwego/ á przy tym ieſlim kogo zdrádził/ nágrodze cżworáko. A tu ſie w nim iáwnie okázáłá y mocna wiárá/ ktora vſpráwiedliwia cżłowieká/ y onę owoce iey/ ktore ſa iáko wdzyecżne kwiatki á wdzyecżne wonności z niey pochodzace iemu/ tho ieſt/ vcżynki dobre/ bez ktorych/ ták iáko Jákub s. nápiſał/ iż wiárá vmárłá ieſt.

Jákub w ij. káp.

A ktoreß to były vcżynki dobre: Oto wnet słyßyß iżci nie mowi że bede piſał po ſciánach krzyżyki moy miły Pánie/ gdyś mi ſie okázáć á obiáwić racżył/ ábo bede kropił/ ábo ſwiecżki ſtáwiał/ ábo ſußył/ ábo po odpuſciech chodził. Ale słuchay co mowi/ iż ták ieſt goraca miłość moiá ku tobie moy miły Pánie/ iż ieſli każeß dam wnet połowice wßytkiego dobrá á wßytkiego imienia ſwoiego miedzy vbogie twoie/ ktorycheś ty opiekálnikiem ieſt/ á miedzy bogátße też tho dam com powinien/ iż ieſlim ktorego oßukał ábo obfałßował/ á zle á niewiernie cżegomkolwiek od kogo nábył/ wroce we cżworokroć.

¶ A tu ſie vcż tákiego poſwiecenia domu ſwego á przybytku ſwoiego/ ták mießkánia ſwego iáko y domu ku chwale Páńſkiey ſpráwionego/ álbo też nedznego ſercá ſwoiego. Gdyż ſerce twoie/ thák iáko ie piſmo zowie/ ieſt dom á przybytek Duchá s. A gdy ták poſwiećiß tę domy ſwoie/ y dom ſercá twego y ſumnienia ſwego Pánu Bogu ſwoiemu/ iż okażeß w nim własna wiáre á práwie goraca miłość iemu/ iáko Pánu á Bogu á oycu ſwoiemu: á k temu chuć wierna ku bliźniemu ſwemu/ iuż dom modlitwy twey/ y dom mießkánia twego pewnie poſwiecon y vbłogoſłáwion bedzye/ iużci ſie wßytko w nim ßcżeścić/ ſporzyć y rozmnażáć wedle obietnice iego bedzye: iuż ſtraż/ opieká/ á obroná ſwieta iego vſtáwicżnie nád nim ſtáć bedzye.

w Pſálm. cxxvj.

Gdyż Dawid thák piße: Jż prożna ieſt ſtraż y pilność twoiá około domu twego/ ieſliże ſtraż á pilność Páńſka nie bedzye około niego. A cżymże tho ſobie inßym pozyſkáć maß: trudnoć iuż nieboracżku ináczey/ iedno ták iáko thu y wßedy słyßyß od Páná ſwoiego: iż gdy ſie ſam pirwey ſtánieß ſynem Abráámowym/ to ieſt/ vmnożyß w ſobie táka wiáre y tákie cnoty iáko był vmnożył Abráám/ iuż pewnie ſie ſtánie káżde zbáwienie y káżde błogoſłáwieńſtwo domowi thwoiemu/ y thák iáko Dawid powieda:

w Pſálmie. xc.

Jż ktożkolwiek wiernie dufa w wſpomożeniu nawyżßego/ w opiecze á w obronie Bogá niebieſkiego przemießkawáć bedzye.

¶ Nuż też tedy my nedznicżkowie ták ſpolnie zgromádzeni/ iáko teży rożnie bedacy/ słyßac to zábiegaymy á ßukaymy á przypátruymy ſie temu Pánu ſwoiemu/ gdyżechmy iuż ná krzcie ſwietym á ná onym pirwßym poſlubieniu wiáry náßey otworzyli tę fortki iego iemu do tych domow á do tych przybytkow náßych ſerczá á ſumnienia náßego/ daymyß ſie ná łáſke á ná miłoſierdzye iemu/ á vchedażaymy mu tę nedzne á záplugáwione przybytki ſwoie/ ták iáko ten Zácheuß vchedożył/ wiára á ſthałoſcia ſwoia á Krześciáńſkiemi powinnoſciámi ſwemi/ pewnieć á nieomylnie on też nas z dáleká vpátrzyć bedzye racżył: á pewnie wedle Boſkich obietnic ſwoich wnidzye do thych przybytkow náßych. A gdy ſie vkażemy ták wedle tego ſwiete° dekretu iego tymi ſyny Abráámowemi przed ſwiety Máyeſtat iego/ znaydzyemy nieomylne zbáwienie á wiecżne błogoſłáwieńſtwo ſobie y domom ſwoim/ ták iáko to iáwnie á iáſnie słyßymy od nie°: á pewnie/ ták iáko słyßymy nie iedno thu/ ále y ná wielu inych mieyſcach/ ſtraż/ opieká/ y obroná ſwieta iego/ nigdy od nas oddaloná nie bedzye/ ták nád káżdym z nas z oſobná/ iáko y w káżdym zebrániu á w zgromádzeniu náßym. Gdyż tho ieſt nawietße kochánie iego/ páthrzyć tu ná wierne owiecżki ſwoie: á wielki ſmetek iego pátrzyć ná niewierniki ſwoie/ ktorzy práwym á ſpráwiedliwym dekretem iego máia być precż wyrzucżeni á wytraceni od ſpolecżności iego cżáſu ſrogiego ſadu iego.

¶ Czego ſie tu náucżyć mamy.

¶ A thu ſie vcż nedzny cżłowiecże/ coś ieſt/ á iáko cie piſmo zowie/ iżeś ieſth koſciol á przybytek Duchá ſwietego. A tu ſie vcż iáko maß ten koſciol á then przybytek obić y ochedożyć iemu/ iż nie ſwiecżkámi áni krzyżyki/ ále ták iáko słyßyß/

ábys ſie sſtał

ábyś sie ośtał thym Zácheußem y thym synem Abráámowym/ á owßem synem Bożym przez wiáre swoie á przez Krześćiáńską powinność swoie/ przed Máiestatem świetym tego Páná swoiego. A potym słuchay coć sie zá to ośtáć ma/ oto iáko słyßyß/ iż sie ośtánie pokoy y błogosłáwieństwo/ nie tylko nád sámym nedznym człowieczeństwem twoim/ ále y nád domem y nád potomstwem two im. ¶ Drugie pámietay/ iáko iest srogi Pan/ á iákie obiecuie pomsty mieyscu káżdemu/ gdzyekolwiek odstapi á bedzye zgwałcona wola iego świeta/ á mocne postánowienie iego. ¶ Trzecie vcz sie/ iáko sie maß posthámić ná káżdym mieyscu zgromádzenia iego świetego. Gdyż on tám nie pátrzy postaw/ świeczek/ áni kádzidłá/ iedno sercá wiernego á vniżonego przed świetym Máiestatem iego. A toć bedzye wdzyeczne poświaczánie iemu/ á thoć bedzye wdzyeczny kościoł y wdzyeczne zebránie iego/ przy kthorym on obiecał sam istothnie á oblicznie stánać: á sam/ á nie Biskup/ obiecał poświećić y vbłogosłáwić mieysce y zebránie ono.

¶ Dayże nam tedy náß miły á wßechmogacy Pánie tákie serce y tháka myśl iákoś był dał temu Zácheußowi nedznemu/ ábychmy cie práwie á wiernie ßukáli Páná Bogá swoiego. A nálazßy cie/ ábychmy cie wdzyecznie przyieli do przybytkow swoich/ á ośtáli sie w mocney wierze swey á w powinności swoiey práwemi synaczki twemi/ á potym ábychmy odnośili obietnice y ty błogosłáwieństwá od ciebie Páná swoiego/ ktoreś ty ná rozlicznych mieyscach wiernym synaczkom swym obiecáć á záślubić raczył. A s tych domow náßych docześnich ábyś nas czáśu onego sadu swoiego raczył wziać do domu onego wiecznego swego/ ktoryś wedle obietnic swych zgotowáć raczył v Bogá Oycá swoyego niebieskyego wßytkim wiernym twoim ná wieki wieczne. Amen.

Ewányelia ná dzyeń pogrzebu człowieká Krześćiáńskiego/ ktora nápisał Jan s. w xj. kápitul. Przećiwko stráchowi śmierći/ y niepotrzebnemu smutkowi.

Jam iest zmartwych wstánie y żywot/ á kto vwierzy w mie/ by też dobrze vmárł/ tedy ożywie etcet.



Rzyrodzenie náße mdłe/ á ießcze iáko iuż o thym wielekroć słuchamy/ s onych przodkow náßych grzechem á gniewem páńskim záráżone/ żadnym obyczáiem wytrwáć nie może/ áby sie nie tylko pokuśam postronnym/ ále y swym własnym przypadkom przyrodzonym/ sámo przez sie obronić mogło/ bez pomocy á bez osobliwey obrony Páná thego/ ktory wßytko wie/ widzi/ y spráwuie/ y wßytko rzadzi á opáthruie wedle przezrzenia swego świetego/ á wedle woley świetey swoiey/ á wedle oney żadnym rozumem nie ogárnioney Boskiey madrości swoiey. A tego rátunku iego á wspomożenia iego świetego żadnym inym obyczáiem ináczey osiegnać nie możemy/ áni sie mu ináczey przypátrzyć możemy/ iedno gdy sie bedzyemy vciekáć do świethych á nieomylnych náuk á słow świethych iego/

¶ Náuká piekna iáko sie spráwowáć mamy przy pogrzebiech Krześćiánskich/ y co sobie ná nich rozmyśláć mamy / y czego sie z nich vczyć mamy.

tych iego/ á do pewnych á do iſtotnych Boſkich obietnicz iego: á gdy mu mocno wierzyć bedzyemy iáko prawdziwemu Bogu ſwoiemu: wiedzac to pewnie iáko thego ſam poſwiadczáć raczy/ iż nigdy żadne dáremne á prożne ſłowo nie wyßło s ſwiethych vſth iego/ á iżby ſie podobniey niebu y zyemi wſpák obroćić/ niżliby ſie kiedy miáło wſpák obroćić namnieyße ſłowo iego. A ták gdyż to náße zgwałcone przirodzenie wytrwáć nie może/ gdy mu ſie co ſmetnego á żáłobliwego oſtánie wedle ſwiáthá tego/ áby nie muſiało być vpádłe w myſlach ſwoich/ á bárzo záfráſowáne/ nic ſie ná to nie rozmyſláiac/ ku ktoremu ſie końcowi ony tákie przypadki iego zátaczáia/ y przecż ſie dzyeia. A iż ſie tho káżdemu ſtale á mocno Pánu ſwoiemu dufáiacemu záwżdy muśi ná wiethßa pocieche á náwietßa rádość wßytko obroćić/ kto ſie iedno przypátrzyć chcze dziwnym ſpráwam á poſtepkom iego/ á k temu onym mocnym á nieomylnym ſłowom y obietnicam iego. Ták iáko oto y thu iáwnie á ná oko widzimy/ żechmy ſie máło nie wßyſcy záfráſowáli/ iż człowiekowi Pan kazał zeydź s ſwiátá tego: nic tego nie baczac przecż to vczynić raczył/ y tákie ſa w tym dziwne ſady á ſpráwy iego: nic tego nie baczac/ iż on wedle obietnic ſwych ſwietych á nieomylnych cożkolwiek czyni nád wiernemi ſwemi/ iż wßytko czyni ku lepßemu ich/ á ku wietßey pocieße ich/ y potomſtwu ich. A bychmy inßey pociechy nie mieli/ doſyć mamy náſtych ſwietych ſłowiech iego/ ktore ſa thu nam ná poczatku przez Janá ſwietego przypomienione/ á kthore wyßły z nieomylnych vſt tego tho Páná náßego: gdzye nam tho mocnie á nieomylnie záſlubowáć raczy/ iż żaden nie vmrze ktho weń wierzy/ ácz ná máły czás iáko ſmácznym ſnem záſnie z woley ſwiethey á s przeźrzenia iego. Ale mu ſie w thym mocno iśćić á záwiezowáć raczy/ iż pewnie ożyć muśi ná wieczne pociechy ſwoie/ gdyż on ieſt náße zmartwych wſthánie y náß żywot wieczny. A oſtátek ßyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey s. niżey nápiſáney/ o onym też żáłobliwie s tego ſwiátá zeßłym Lázárzu/ ktorego Pan potwirdzáiac tych nieomylnych ſłow ſwoich wſkrześić był raczył moca Boſtwá ſwoiego. O czym Jan ſwiety ták nápiſał tymi ſłowy.

Był niektory bárzo ochorzáło leżacy w Bethániey w zameczku Máriey y Marty ſioſtr ſwoich. A tá Mária byłá oná ktora byłá pomázáłá nogi Páńſkie máſciámi/ y pocieráłá ie włoſy ſwoiemi/ ktorey to był brát ten Lázarz niemocny. Poſłáły tedy ſioſtry ony do Páná/ powiedáiac mu: Panie/ oto on Lázarz ktoregoś ty miłował bárzo ieſt niemocen. Vſłyßawßy to Pan Jezus/ wſkazał do nich że tá iego niemoc nie ieſth ſmierthelna/ ále ieſth ſpráwiona ku chwale Bożey/ áby ſie przez nie ſsthálá chwałá Synowi Bożemu. Abowiem miłował Pan bárzo Marte y ſioſthre iey/ y Lázárzá. A gdy vſłyßał o oney niemoczy iego/ nie rußył ſie z mieyſcá onego przez dwá dni. A potym powiedzyał zwolennikom ſwoim: Jż muſimy záſie idź do kráiny żydowſkiey. Powiedzyeli mu zwolennicy iego: A dawnoß temu miły Miſtrzu iż cie tám chcieli vkámionowáć / á wżdy thám záſie iść ſie bierzeß? Odpowiedzyał im Pan Jezus: Jzaß nie dwánaſcie godzin ieſt dniá? A ták kto chodzi we dnie/ nigdy ſie nie obráźi: ábowiem widzi ſwiátłość ſwiátá thego. Ale kto chodzi w ciemnoſciach/ ſnádnie ſie obráźi/ bo iuż ſwiáthłości nie máß około niego. A rzekßy tho/ powiedzyał im: Wiecie iż Lázarz



przyiaciel náß záſnał/ á ták poyde ábych go ze ſnu obudził: Po-
wiedzyeli mu zwolennicy: Pánie ieſliżeć záſnał/ thedyć mu iuż ¶ Wiernego Pan zowie przyiacielem.
nicz nie bedzye. Abowiem Pan im powiedzyał o śmierći iego/
á oni mnimieli żeby im o záſnieniu przyrodzonym powiedał.
A Pan im potym powiedzyał iáwnie: Jż Lázarz nie záſnał á-
le vmárł. A radem temu iżem tám ná ten czás nie był/ á tho dla
was/ ábyſcie ſnadniey vwierzyli: ále idźmy do niego. A po-
tym Thomaß kthory był rzeczon Didimus/ rzekł do towárzy-
ßow ſwoich: Pomy thez y my á pomrzymy z nim. A przyßedł
potym Pan Jezus/ y nalazł go iuż od czwarthego dniá w gro-
bie leżaczego. Abowiem Bethánia była nie dáleko Jeruzalem/
iákoby ná ſtay pieciorónaſcie. A wiele ſie było ludzi zeßło z ży-
doſthwá/ áby byli pocießáli one Marthe y Mária z onego v-
márłego brátá ich. A Martá vſłyßawßy iż idzye Pan Jezus/
wybieżáłá k niemu/ A Mária domá zoſtháłá. Y rzekłá k niemu
Martá: Pánie moy byś tu był z námi/ nie vmárłby był bráth
moy Lázarz. Wßákże to y teraz pewnie wiem/ oczbyś thy kol-
wiek prosił Bogá/ tedyćby dał wßythko Bog: Rzekł ku niey
Pan Jezus: Nie fráſuy ſie/ ábowiem brát thwoy z marthwych
wſtánie. Rzekłá mu Martá: Wiem miły Pánie iż zmartwych
wſtánie w on oſtáteczny dzyeń kiedy wßyſcy wſtháná. Rzekł
iey Pan Jezus: Jam ieſt zmartwych wſthánie y żywot/ á ktho
wierzy w mie/ by tez dobrze y vmárł/ żyw bedzye: á káżdy ktho

żyw ieſt á wierzy w mie/ nigdy nie vmrze ná wieki. A wierzyſz ty temu? Rzekłá Martá: O wierze moy miły Pánie/ y vwierzyłám żeś ty ieſt Kriſtus on ſyn Bogá żywego/ ktory tu przyść ná ten ſwiát miał. A po tey rozmowie poſzłá Martá do domu/ y záwołáłá ſioſtry ſwoiey Máriey/ powiedáiac iey iż Miſtrz przyſzedł/ á pyta ſie o tobie. A oná gdy to vſłyſzáłá/ wſtawſzy pretko/ bieglá przećiwko iemu. Abowiem Pan Jezus ieſzcże był nie przyſzedł do zámecżku/ ále był ná onym mieyſcu gdzye mu byłá zábiegłá Martá. A żydowie oni ktorzy ſiedzyeli około niey w domu cieſzac ia/ mnimáiac áby do grobu biegłá płákáć nád onym brátem ſwoim/ ſzli zá nia. A Mária przyſzedſzy do mieyſcżá onego gdzye był Pan Jezus/ vźrzawſzy go/ vpádłá przed nogi iego/ mowiac mu: Pánie/ byś ty tu był z námi/ nie vmárłby był ieſzcże brát moy. A Pan Jezus widzac ia thák nárzekáiaca/ y żydy ktorzy byli przyſzli z nia płácżace/ zátrząſnał ſie w duchu ſwoim/ á záfráſowawſzy ſie ſam w ſobie/ pytał: Gdzyeſcie go położyli? Powiedzyeli: Podź miły Pánie/ á ogladay. A Pan potym pocżał płákáć. A żydowie mowili miedzy ſoba: Oto iáko go bárzo miłował. A drudzy theż mowili: Izaſz nie mogł thego ſpráwić áby then był nie vmárł/ gdyż nie dawno ſleponárodzonemu ocży otworzył? A Pan Jezus podrugi raz záfráſowawſzy ſie ſam w ſobie/ przyſthapił do grobu onego. A byłá iáſkinia y kámień iuż złożony ná niey. Y rzecż racżył: Odłożcie kámień then. Rzekłá mu Martá ſioſthrá tego ktory był vmárł: Pánie moy/ iużći bárzo śmierdzi/ ábowiem iuż cżwarty dzyeń iáko vmárł. Powiedzyał iey Pan Jezus: Azamći nie powiedał iż ieſli vwierzyſz/ vźrzyſz chwałe Bożą? Odieli tedy kámień od mieyſcá gdzye ten kthory był vmárł/ był położon. A Pan Jezus podniozſzy wzgore ocży ſwoie/ pocżał mowić: Boże Oycże dzyekuie tobie iżeś mie wyſłuchał. Acż ia wiem pewnie iż mie záwżdy wyſłuchawaſz/ ále to dla ludu thego tu około ſtoiacego ták mowie/ áby wierzyli iżeś ty mnie poſłał: A gdy domowił/ záwołał głoſem wielkim: Łázárzu wynidź ſám. A nátychmiaſt wyſtapił on ktory był vmárł/ máiacz nogi y rece zwiazáne chuſtkámi pogrzebnemi/ y twarz iego ſáceletem záwiazána. Y rzekł im Pan Jezus: Rozwiażcie go/ á niechay idzye beſpiecżnie. A wiele onych żydow kthorzy ſie byli zeſzli do Marty y do Máriey/ vźrzawſzy on dziw kthory vcżynił Pan Jezus/ vwierzyli weń. A drudzy z nich poſzli do Licemiernikow/ opowiedáiac im on dziw co ſie tám ſſtáło á czo vcżynił Pan Jezus.

Ták iákochmy málo wyżſzey y ſłyſzeli/ y máło zewſzad á zewſzad piſmá ſwietego o tym nie pełne vſzy mamy/ iż przyrodzenie náſze mdłe/ á náwſzem grze=

wßem grzechem zgwałcone/ á práwie zniſzczone/ słábe bárzo ieſt/ á nigdy ſie ſámo przez ſie żadnemu ſprzećiwieńſtwu ſwemu oprzeć áni zmocnić nie może: oprocz pomocy/ rátunku á zwirzchnośći Páná Bogá ſwego. Ktorego opátrzności/ mocy/ zwirzchnośći/ y káżdemu dobrodzyeyſtwu iego/ nigdzyey ſie właśniey przypátrzyć nie możemy/ iedno w słowiech ſwietych iego/ á w onych mocnych á nieomylnych záſlubiech á obietnicach iego: á tákież w słowiech Duchá ś. przez rozmáite piſmá Prorockie y Apoſtolſkie o tym iáwnie wydánych/ á iáśnie á z dáwná wßemu świátu oſtáwionych y rozßáfowánych.

Páná w słowiech á w ſlubiech poznáwáć mamy.

¶ Abowiem cożkolwiek nażáloſniéyßego/ cożkolwiek naſtráßliwßego/ cożkolwiek naniebeſpiecżnieyßego kiedy ná nedznego człowieká przypádnie/ nie máß tákiey ſrogośći/ nie máß tákiego ſmutku áni vpadku/ gdy ſie kto przypátrzy ſpráwam/ opáthrznośći á dziwnym ſadom Páná ſwoiego/ á onym dziwnym obietnicam y dekretom iego/ áby nie muſiał káżdy ſobie ználeść łáſkáwego á miłośćiwego poćießenia ſwoiego/ w káżdym vpadku y w káżdey nażáłośćiwßey przygodzye ſwoiey.

W słowiech Páńſkich káżda poćiechá.

¶ Abowiem ták iáko y tu widzimy/ y częſtokroć widamy/ gdy wdzyeczny przyiaciel ábo iáki miły dobrodzyey komu zeydzye s świátá tego/ że to ieſt nieobronna rzecz temu ták mdłemu á ták zgwałconemu przyrodzeniu náßemu/ áby ſie zátrwożyć nie miáło/ áby ſie zátrząſnąć á przyrodzona żáloſcia żáląć nie miáło/ ieſliże ſie w tym nie vciecżemy do rozumu/ á iż ſobie ná pámieć nie przywiedzyemy ſpraw á dziwnych poſtepkow Páná ſwego/ przecż on á dla czego czo czynić á ſpráwowáć racży. A k themu iż ſobie nie wſpomieniemy onych wdzyecżnych/ ſwietych/ á nigdy nieomylnych obietnic á záſlubow iego/ iż on cożkolwiek złego y dobrego nád wiernym ſwoim kiedyßkolwiek ſpráwić á okázáć racży/ iż ſie tho wßytko dzyeie/ á wßytko ſie záwżdy przytocżyć muśi/ ku wielkiey poćieße iego/ ábo ſowitemu nágrodzeniu iego. Abychmy ſobie chcieli ná pámieć przytacżáć one Iopy/ one Abráámy/ one Tobiaße/ one Loty/ onego Noego/ one Zuzánny/ one Dániele/ ſnadźby y końcá nie było tákim wywodom/ iáko od wiekow v niego záwżdy ten porządek záchowan bywał/ iż wierny á mocnie dufáiacy iemu/ nigdy nie był opußczon od niego/ á záwżdy ſowito ſie okázowáły nád nim poćiechy á opátrznośći iego. A niewierny/ á ten ktory nie dufał ſwietey opátrznośći á wſpomożeniu iego/ á pokłádał nádzyeie ſwoie w rámieniu á w nádzyei świátá tego/ záwżdy vpadáć muśiał/ záwżdy omylna byłá káżda nádzyeiá iego y káżda ſpráwá iego.

Wiernego y niewiernego nádzieiá.

¶ Bo żáloſnąć to ieſt rzecz/ gdy miły á wdzyeczny oćiec ábo mátká vmrze á zeydzye s świátá tego ośiroćiáłym dzyatkom ſwoim. Záloſnąć ieſt rzecz gdy miły á wdzieczny małżonek zeydzie opußczoney w śiroctwie małżonce ſwoiey/ ábo tákież małżonká wierna małżonkowi ſwoiemu/ ábo ſynaczek iedyny ſláchetnemu oycu iákiemu/ ábo tákież iáki wdzieczny Pan á dobrodziey opußczonym ſługom ábo tez poddánym ſwoim. Ale gdy ſie kto wiernym á ſtałym ſercem vcieċze ku Pánu ſwoiemu/ á práwie cále ocży ſwoie obroći ku ſwietemu Máyeſtatowi iego/ á ku onym wdzyecżnym słowom á obietnicam iego/ ázaß ſnádnie nie może gwałtu vczynić tákiemu zemdlonemu á słábemu przyrodzeniu ſwemu. Wſpomniawßy ſobie/ ieſliże oćiec vmárł docżeśny/ iż oćiec thwoy wieczny á on nieomylny opiekálnik twoy nád toba żyw ieſt/ á pewnie ieſli iemu ſtale á wiernie dufáć bedzyeß/ iżeś iuż tego pewien ieſt/ iż on tuż nád ſámym wirzchem głowy twoiey dzyerży obronna/ poćießliwa/ á nieomylna reke ſwoie. Azaßći o nim Prorok nieomylnie nie powieda/ iż iemu ieſt poruczon ſmutny á vbogi/ á on ieſt wſpomożycielem á opiekálnikiem káżdego śirotki ſwego/ y káżdego opußczonego od świátá te°. Azaß ná cie ſam nie iáwnie woła onym miłośćiwym á poćießliwym głoſem ſwoim/ Do mnie do mnie namileyßy wßyſcy wierni moi/ ktorzyſcie ſie vfráſowáli á vdrecżyli w ſmutkoch á w cießkośćiach ſwoich/ á ia ochłodze was/ á miłośćiwie náwßem poćieße was. Azaß nie woła ná wßytki: Nie lekaycie ſie nic ſynaczkowie moi mili/ ktore ia was ſobie iák znowu rodze/ gdyżem ia ieſth opiekálnikiem wáßym. Azaß o nim nie powieda Prorok/ co káżdemu wiernemu

Poćiechá o oyczu zeßłim dziatkom ſwoim.

w Pſálmie ix.

Máttheuß w xi.

Lukaß w xij. káp

Ezáiaß w xlix. k.

ſwemu mowić raczy: Iż chociayby właſna mátká opuściłá dzyatki ſwoie/ ia ni
gdy nie opuſzcże was wiernych dzyatek ſwoich.
¶ O moy miły Pánie/ o ſwiety á błogoſłáwiony oycże/ y cżymżeſmy to kiedy
záſłużyli tę nedzne/ złe/ á ſwowolne ſirotki twoie/ iż nas ták/ nie inácżey iedno iá
ko kokoſz żáłoſna/ zgromádzáć racżyſz pod tę ſwiete ſkrzydłá ſwoie/ tę roſproſzo
ne kurcżatká ſwoie. A nie tylko ábyś ſie námi ták miłościwie opiekáć á ták vſtá
wicżnie o nas ſtáráć miał/ ále y Anyoly ſwe przyſtáwiciés tákiemu káżdemu du
ſziacemu ſobie thák racżył/ áby y włoſy vſtáwicżnie były zlicżone ná głowach
ich/ áby żaden nie zginał bez woley á bez opátrznośći twey.
¶ Pan y niewier-nych nieopuſzcza. ¶ Abowiem pátrz iż tá opieká á tá opátrznośc iego oycowſka/ nie tylko ſtoi v-
ſtáwicżnie nád wiernemi iego/ ále ieſt ták nam wſzem miłoſiernym Bogiem á
oycem y opiekálnikiem náſzym iż y niewiernych ſwoich vſtáwicżnie cżeka s tym
ſwietym miłoſierdzyem ſwoim/ á s ta miłośćiwa opátrznoſcia ſwoia. Azaſz
nam nie dał ná przykład w przypowieſciach ſwoich tego miłoſierdzya ſwego o
onym márnotrátnym ſynu/ ktory wzyawſzy dzyał ſwoy od oycá ſwego/ wzgár
Łukaſz w xi. káp. dziwſzy zwirzchność á opátrzność iego/ roſproſzył/ roſtrał/ rozmiothał bárzo
pretko ono nedzne nábycie ſwoie/ ták iż potym przyſzedł w táka nedze/ iż miedzy
świniámi nie mogł ſie náiadáć plugáwego młotá/ ktoreim ſam nośił á poda-
wał rekámi ſwemi. Támże pothym Pan powiedáć racżył: Iż gdy ſie nedznik v-
znał w oney nedzy ſwey/ á náwrocił ſie záſie do onego miłego oycá ſwego/ iż nie
tylko áby go w láſke przyiać miał/ ále wielkie gody á wielkie weſele vcżynił iemu
ráduiac ſie z onego náwrocenia iego: á potym wielkiemi dáry á vpominki k te-
mu ozdobiwſzy ono náwrocenie iego/ wzyał go w opieke ſwa.
Káżdy z nas ſyn-márnotratny. ¶ Pátrzayże nedzny ſynu/ ná kogo thu przymowká/ á gdzye tę gáłaſki pádáia:
dotkni á dotkni ſie iedno káżdy z nas ſam/ á weyrzy do ſercá ſwego/ ieſliżeś ſie w
myſli á w ſercu ſwoim nie oddzyelił od tego Bogá á oycá ſwego niebieſkiego/ á
ieſliżeś iuż márnie nie vtráćił á nie roſproſzył dzyału ſwego/ ktoryś miał w ſwie-
tym miłoſierdzyu iego/ prze ſproſny á márny żywot ſwoy. Gdyż prze ſproſność
ſwiátá tego opuśćiłeś á práwieś vciekł od tákiego oycá ſwego: ktorego miłoſier
dzye/ opátrzność/ á opieká przewyſzſzálá wſzytki ſtany oycow grzeſznych ſwiáta
tego. A obácż ſie ieſli iuż práwie nie gmerzeſz w młocie s świniámi w they ſpro-
ſnośći ſwiátá tego á żywotá ſwdiego/ á náſyćić ſie go nie możeſz w márnych o-
mylnoſciach ſwoich. Słuchayże miłośćiwey obietnice Oycá tego ſwoiego mi-
łego niebieſkiego: Iż ieſliże ſie vznaſz á náwroćiſz ſie do niego/ iż nie thylko áby
cie miał przyiać w láſke á w miłoſierdzye ſwoie/ álecz ieſzcże k temu obiecżuie w
kroleſtwie ſwoim vcżynić wdzyecżne gody á wielkie weſele z náwrocenia two-
iego: á wielkiemi dáry/ vpominki/ á dobrodzyeyſtwy chcże ozdobić tho vznánie
twoie á to náwrocenie twoie.
¶ A coż tobie ná tym/ iż Pan twoy zá wola ſwieta ſwoia á zá przeżrzeniem ſwo-
im weżmie tobie docześnego oycá twoiego/ ábo mátke twoie/ gdyż nieomylnie
wieſz/ iż on záwżdy ieſt tobie tákim oycem/ y táka mátka/ tákim nigdy nie może
być żadny oćiec dzyatkom ſwoim ſwiátá tego. Gdyż theż iáwnie przypomináć
racżył o tym ſwietym miłoſierdzyu ſwoim w onych słowiech ſwoich/ gdzye mo
wić racżył do zwolennikow ſwoich: Izali może być thák ſrogi oćiec zyemſki/ iż
Łukaſz w xi. káp. gdy go prośi dzyecie iego o chleb/ áby mu miáſto chlebá dał kámień/ ábo miá-
ſto ryby iáſzcżorke? A ieſli wy bedac przyrodzenia złośćiwego nie vmiecie dzyá-
łáć złe dzyatkom ſwoim/ á coż owſzem Oćiec wáſz niebieſki miłoſiernieyſzy ieſth
nád wſzytki oyce ſwiátá tego.
¶ Abo tákież gdy wdzyecżny małżonek zeydzye ośirociáłey małżonce ſwoiey/ á
Pociechá małżon-kom. bo wierna małżonká małżonkowi ſwemu/ ábo iedyny ſynacżek rodzicom ſwo-
im/ ázaſz ſie ten Pan nie opowieda być małżonkiem y małżonka wdzyecżna káż
Ozeaſz w ij. káp. demu. Azaſz nie powieda przez Proroká káżdemu wiernemu ſwemu: Iż nie le-
kay ſie nic/ wſzák wieſz żem ia od wiekow ciebie poſlubił ſobie/ á poſlubiłem cie
ſobie w tákiey ſtáłośći/ iż iuż nigdy opuſzcżon być nie możeſz. Azaſz nam nie po-
dawa reki ſwey ſwietey ná ten wiecżny ſlub náſz/ ktory z nim bierzemy/ przez Du

chá ſwego

chá ſwego ſwietego ná krzcie ſwietym ſwoim/ iż on iuż nas nigdy wiecżnie opu
ścić nie raczy: opowiedáiac to iáſnie káżdemu/ iż ktokolwiek vwierzy iemu/ á po
ſlubi iemu wiáre ſwoie/ iż iuż wiecżnie wybáwion bedzye odewßythkiego złego.
Azaß nie woła głośno ná thę oblubienice y ná tę wdzyecżne oblubienicze ſwoie
przez Sálámoná Proroká ſwego/ onym wdzyecżnym głoſem ſwoim/ mowiac
káżdey dußy y káżdemu wiernemu ſwemu: Podźiß do mnie namileyßa oblubie
nico moiá/ podźiß gołebicżko moiá/ podźiß do ogrodkow moich: do winnicżek Canticorum iij.
moich/ vżywáć ze mna niewymownych roſkoßy ſwoich: figuruiacz w tym ko-
ściół ſwoy ſwiety/ á wierna duße káżdego wiernego ſwego/ á káżdego ſtale du-
fáiacego ſobie. A coż ieſt ná thym/ iż komu s przezrzenia iego ſwietego zeydzye
wdzyecżny małżonek ábo wdzyecżna małżonká: gdyż tho pewnie wie/ iż on pir-
wßy poſlubiony małżonek iego żyw ieſt/ á z wielkiemi pilnoſciámi/ á z wielkie-
mi opátrznoſciámi á roſkoßnemi roſkoßámi/ záwżdy ieſt gotow ná wſpomoże-
nie y ná opátrznośc káżdego poſlubionego ſobie.
¶ Acż rożne á rożne fráſunki ná ten czás mußa rußáć káżdego/ bowiem ieden ſie
fráſuie iż mu máłe dzyatki zoſtána w śiroctwie w domu iego/ drugi ſie boi v-
padku w goſpodárſtwie ſwoim/ drugi ſie przeſtrzega krzywd/ vćiſkow/ á tru-
dności iákich od ſwiátá tego. Ale gdy ſobie wſpomni/ iż ten pirwßy poſlubiony
małżonek ie°/ s tákiemi przywileymi á s tákiemi minutámi dał reke iemu/ á po-
ſlubił mu tháka wiáre ſwoie/ iż bogáctwem/ pocżćiwoſciámi/ y wßytkimi be-
ſpieczeńſtwy obiecał vſtáwicżnie zdobić á opátrowáć dom iego y potrzeby wßy
thki iego/ ieſli bedzye wiernie dufał iemu/ á w cáłości mu bedzye chował ſluby
ſwoie. A ktemu iż ſie mu opowieda być obrońca/ opiekálnikiem/ á mocnym opá
trzycielem káżdey sirotki á káżdego opußczonego od ſwiátá tego. Tákże nieomyl
nie/ ieſli mu kto dufáć bedzye/ bedzye opiekálnikiem y dzyatek iego/ y wßytkiego
domu iego/ y káżdey ſpráwy iego. A iákoż tu nie ma káżdy táki zgwałćić w ſobie
mdłego przyrodzenia ſwoiego/ á opuśćiwßy tę lámenty á tę fráſunki/ ktore ſie
wiecey ſciagáia ku ſwiátu temu/ á wzrußáia gniew ſwiety iego/ położyć nie ma
w nim wßytkiey nádzyeie ſwoiey. Abowiem gdy kto watpi w ſlubiech á w obie
tnicach iego/ á z lámentem ßuka wſpomożenia á rády v ſwiátá tego/ poſpoli-
cie bywa rad á ſpráwiedliwie opußczon od niego/ gdy wzgárdzi ſwiethe obie-
tnice iego: A iákoż tu watpić tym ſlubom y tym ſwietym obietnicam iego? A iá
koż tu nie mieć pociechy w ſercu ſwoim? A iákoż thu táki káżdy nie ma położyć
wßytkich ſpraw ſwoich/ á tych wßytkich przypadkow ſwoich/ w tey miłości-
wey á ſwiethey opiece á opátrznośći iego?
¶ Abo tákież gdy wdziecżny ſynacżek odeydzye oycu ſwemu/ ábo mátce ſwoiey/
wßytko to niechay bedzye przy ſwietey woley á opátrznośći iego/ bo go on iſcie ¶ Pociechá o zeßłym ſynu.
nie bez przycżyny wziać racżył. Abowiem ábo miał potym z láty ſwemi wynidż
rodzicom ſwym ku żáłośći ábo ku lekkośći iákiey ſwoiey/ á ku zginieniu ſwemu:
ábo też miał być álbo głupi ábo zły á nieposłußny/ ku wietßey żáłośći rodzicom
ſwoim/ á ták rádßey go wzyał Pan w niewinnośći iemu. Gdyż to ieſt nieomyl-
na rzecż/ iż on ſtrzeże wiernych ſwoich/ á vprzedza ich złáſka ſwoia/ áby ſie ná-
potym nie pogorßyli iemu/ á thy ieſli mu wiernie dufáć bedzyeß. Pátrz co ſie
ſtáło Jopowi ſwiethemu/ iż gdy wiernie dufał Pánu ſwoiemu/ á nie zmienił
w nim ſtałośći ſwoiey/ iż tyle dwoie dał záſie ſynacżkow y potomſtwá iemu/ y
wßytkiego dobrego cżego iedno byłá potrzebá iemu. Tákież Tobiaßowi/ tákież
Abráámowi gdy pokußał wiernośći ich w ſynacżkoch ich: á iż mu nie zmienili
ſthałośći ſwoich/ iáko ich záſie pocießáć racżył rozmáicie w onych iuż nápoły
ſtráconych dzyatkach ich. A ták ſie to záwżdy okázowáło nád wiele ſwietemi
á nád wiernemi iego.
¶ Abo gdy wdzyecżny pan zeydzye ſługom ſwoim ábo poddánym ſwoim/ wßy
tko ſie to dzyeie s przezrzenia ſwietego iego: gdyż on káżdemu cżłeku y káżdemu
zebrániu przełożonego á páná obiecał dáć wedle ſercá iego. A kto mu wiernie ¶ Pociechá o zeßłym pánu.
dufa/ nigdy w thym nie bedzye opußczon od niego: gdyż on ieſt wßech Pánem/
á vſtáwicżnie nád káżdym wiernym iego ſtoi ſwiete oko iego/ á bezpochybnye

ſie vſtáwicżnie ſtára o káżdego wiernego ſwego/ nie tylko iáko pan o ſluge wier=
nego/ ále ieſzcże wiecey/ ták iáko to iuż pewnie wiemy s pewnych obietnic iego/
niżli właſny ociec o wdzyeczne dzyatki ſwoie.

Pewność o pociechach wiernych vmárłych.

¶ A ácżby też kto ták rzekł: Nu to iuż ia wiem o pociechach ſwoich/ ále mi thego
zeſzłego nieboracżká żal/ iż niewiem co ſie też tám z nim dzyeie. Ale oto ſnádnie
możeſz wnet o tym vſkromić myſl á ſerce ſwoie/ przecżći iedno v Sálomoná y v
inſzych Prorokow/ co ſie dzyeie z wiernemi Páńſkiemi po rozwiązániu tego ne=

Mądrość w iij.

dznego wezłá duſze s ciáłem káżdego/ iż oni iuż thám w reku á w opáthrznośći
Páńſkiey ſą/ á nie dotknie ſie ich żadna rzecż żáłoſna/ á iż iuż w roſkoſzy á w wiel=
kiey rádośći poználi y obacżyli one niezmierzone pociechy ſwoie y zapłáty ſwo=
ie. Támże vſłyſzyſz iáko beda niewierni vżrzawſzy ie nárzekáć nád nimi á oni ſie
iáko gwiazdy cżáſu przyſcia Páńſkiego beda świećić przy Pánu ſwoim: Iż my
niebożatká nedznicy nigdychmy nie dufáli temu/ á mielichmy ſobie zá poſmiech

Mądrość w v.

żywoty ich/ á teraz widzimy iákiemi pocżćiwośćiámi y iákiemi pociecháми oz=
dobieni ſą. Przywiedźże też ſobie ná pámieć one nieomylne słowá Páná ſwoie=

Iana s. w xij. káp.

go: Iż gdzyem ia ieſt/ tám chce áby ze mną był wierny káżdy moy. Weżrzyſz ná
piekność Niebá/ Słońcá Gwiazd/ y Mieſiącá. Weżrzyſz ná piekność zyemie y
ná roſkoſzy iey/ tu rozumieć możeſz/ iż ieſliże ſie maſz cżemu podziwowáć/ to co tu
iedno widziſz tymi plugáwemi á cieleſnemi ocżymá ſwemi: á coż rozumieſz co to
ſą tám zá mieyſcá/ ktore ten Pan ſpráwić racżył ku wiecżney chwale ſwoiey/ á
tám gdzye ſam ieſt iż chce mieć przy ſobie wſzytki wierne ſwoie/ iżći ſie thám nie
źle obroćił/ kto ſie thám kolwiek doſtánie: iákoż ſie nieomylnie káżdy doſthánie/
ktokolwiek tu bedzye dzyerżał poſlubioną wiáre temu Pánu ſwemu/ á nigdy nie
odſtąpił od ſwietey woley ie°/ á vſtáwicżnie wiernie dufa iemu iáko Pánu ſwe=
mu. Gdyż káżdemu dopuśćił ſynem ſwoim ſie oſtáć/ ktożkolwiek go iedno wier=
nie przyiął w ſerce ſwoie/ á wiernie dufał iemu. Ták iáko tego y Iob ſwiety on
wielki Prorok poſwiadſzą/ chociay iedno thák iákoby w przypowieſciach ſły=

Iob w xix. kápi.

chał o odkupicielu ſwoim/ gdzye powiedał: Iż wiemći iż Pan moy żyw ieſt/ á
ia potym z zyemie powſtáć mam/ á pewnie oglądáia ocży moie zbáwicielá me=
go. O moy miły Iopie nie ledáſz nam to nowine powiedaſz/ iż pewnie ocży ná=
ſze máia być záſie ożywione/ y iż pewnie máia ogledáć tego to dobrodzyeiá/ Pá=
ná á zbáwicielá náſzego. A chceſzli ieſzcże o tym ſzyrzey rozumieć/ przecżći ſobie
Ewányelia wyſzſzey nápiſána o śmierći Ianá s. tám znaydzyeſz/ przecż wierny
pretko ſchodzi/ á iákie ſą wdzyecżne zapłáty iego. A iáko Dawid piſze: Iż to ieſt
dziwnie koſztowny klenot przed ocżymá Páńſkiemi/ śmierć wiernych á ſwietych

W Pſálmie Cxv.

przebránych iego.
¶ A ieſli ieſzcże temu nie dufaſz/ oto tu słyſzyſz w tey Ewányeliey nieomylne sło=
wá Páná ſwego/ ná iákiey on piecży ma wierne ſwoie/ gdzye mowi ku zwolen=
nikom ſwoim: Rwiecieſz iż on miły przyiaciel náſz Łázarz záſnał: O moy miły
Pánie/ nie rownaſz to przyiaźń/ iż ty to nedzne błoto á ten nedzny proch á már=

Skąd Pan zowie Łázárzá być przyiacielem ſwoim.

na gline zowieſz być przyiacielem ſwoim. Iákoż ſie tu nie ma roſkocháć wierny
iego: á też to iuż wieſz ſkąd tá przyiaźń byłá vroſłá: nie ſtáwiałći ten ſwiecżek/ á=
ni obraſkow po ſciánach wieſzał/ nie wołałći gromnice/ nie słyſzyſz thez by mu
to dzwony iákie ábo kropidłá ábo kádzidłá iákie zyednáć miáły. Ale coż mu tho
ſpráwiło: Nicz inſzego iedno iż wierzył vſtáwicżnie mocno w Páná ſwoiego/ á
słuchał á náſládował ſwietych słow iego/ ták iáko to wyznawáia ſioſtry iego.
A ſtądći to piſze Ewányeliſtá/ iż go Pan bárzo miłował/ y zwał go być przyia=
cielem ſwoim. A coż ſie thy maſz fráſowáć o powinowáthego ſwego/ gdy go
Pan názywáć racży przyiacielem ſobie. Bo tu iuż możeſz rozumieć do kogo ſzedł
y iáki to tám iego przyiaciel ieſt/ y iáko bedzye vmiał wdzyecżnie przyiąć przy
ſcie iego/ y iákie mu ma vkazáć wdzyecżnośći y błogoſłáwieńſtwá iego.
¶ Słuchayże drugiey pociechy ſwoiey/ co Pan powiádáć racży ku oney niedo=
wierzáiącey Marcie: Iż ktho vwierzy w mie/ iż nigdy nie vmrze. Iáko thez te=
go powtarzał potym v Ianá ſwietego: Iż táki káżdy przeſtąpi thu ieſzcże zá ży=

Iana s. w v. káp.

wotá ſwoiego do żywotá wiecżnego. Słuchayże iáko Martá powieda Pánu/

iż on iuż ze=

iż on iuż zeſzły Lázarz ſmierdzyał/ bo iuż od czwartego dniá w grobie leżał. Słuchayże iáko Pan był zátrzaſnion/ á iáko ſie wzruſzyły w nim łzy ſwiethe iego/ á iáko ſzedł do grobu iego.

¶ Coż tedy też ty ſam s ſoba chceſz vczynić moy miły nedzny Lázárzu ſwiátá tego/ gdy ſie ſłuſznie nie możeſz záprzeć tego: áby Pan twoy vczynił á okazał thákież nád toba pilność ſwoie/ iáko tu ſłyſzyſz co vczynił nád tym ſwietym człowiekiem/ miánuiac go być przyiacielem ſwoim. Bo widziſz á dotkni ſie ſam/ żeś iuż práwie nápoły obumárł w káżdym wieku ſwoim/ ktore wieki tobie ſłuſznie známionowáć moga te trzy dni leżacego Lázárzá w grobie ſwoim/ to ieſt/ młodość ſrzodek/ y zeſzłość twoie: á iuż práwie śmierdziſz/ iáko ten zeſzły Lázarz/ w grobie ſwoim/ to ieſt/ w tym plugáwym żywocie ſwoim. Oto tákież ſtáray ſie pilnie/ ábyś zá żywotá ſwego náſládował Páná ſwego/ á ſłuchał ſłow ſwietych y náuki iego/ iáko ſłuchał ten nedzny Lázarz zá żywotá ſwego. Oto vwierz mocno z Marta á z Máriá/ ták iáko ten Lázarz wierzył/ iż then Pan ieſt práwy ſyn Bogá żywego/ á przyſzedł tu ná ſwiát ná zbáwienie twoie: á ni w kim inym nic pokłáday/ iedno w nim iáko w Bogu ſwoim/ wſzytkiey nádzyeie ſwoiey. A cożći ſie zſtánie? á coż vſłyſzyſz? O pewnie cie tákież Pan twoy názowie przyiacielem ſwoim/ o pewnie powie o tobie/ iż nie vmárł ále żyw żywotem wiecznym/ á iżeś przeſtapił tu ieſzcze zá żywotá ſwego do żywotá wiecznego/ á iż pewnie ná cie záwoła czáſu káżdego vpadku twego/ y czáſu onego ſrogiego ſadu ſwego: wſtan̄ moy miły Lázárzu á roſkoſzuy ſobie zemna wiecznie poſpolu/ iáko z wiernym Pánem á Bogiem ſwoim/ ktoremuś wiernie dzyerżał ſlub ſwoy á záſlubiona wiáre ſwoie. Jáko tego ſam ten ſwiety Pan poſwiadczáć raczy v Janá s. Jż przyda te czáſy/ iż wſzyſcy ktorzy ná ten czás w grobiech ſwych odpocżywáia/ vſłyſza głos Páná ſwego/ á powſtána wierni ná powſtánie żywotá wiecznego/ á niewierni w powſtánie ſadu groznego á ſtráſzliwego.

Jan s. w v. kápi.

¶ A ták moy miły á wierny á Krześcián̄ſki człowiecże/ gdy podawaſz zyemi ciáło bliżniego ſwego/ ábo iákiego powinowátego ſwego/ w recze á w opieke Páná ſwego/ nie płácżże nic/ rozmyſláiac ſie ná iákie przyſzłe trudnośći ſwoie/ álbo ná iákie niebeſpiecznośći ſwiátá tego/ gdyż to iuż pewnie wieſz s pewnych obietnic Páná ſwoiego/ iż on pewnie á nieomylnie náſtepuie tobie ná to mieyſce/ nie rowno s pewnieyſza opieka á opátrznoſcia ſwoia. Nie płácżże theż ná zeſzłość onego powinowáthego ſwoiego/ gdyż ſłyſzyſz iáwny głos Páná ſwego/ iż nie vmárł ále záſnał w łáſce ſwietey iego/ á iż go Pan zowie być przyiacielem ſobie/ á iżeś ſie thu náſłuchał w iákiey opieczе á w iákiey roſkoſzy ieſt tháki káżdy wierny iego: gdyż nas wſzytki piſmá y ſwiatośći Páná tego ták w tym mocno iścia/ ktore nam ſa miáſto pieczeći mocnych zoſtáwione od niego/ ná te nieomylne á ſwiete obietnice iego/ ábychmy nie watpili o wiernych iego/ kthorzy tu ſchodza pod ſwieta opátrznoſcia iego.

Przecż nie mamy płákáć vmárłych ſwoich.

¶ Azaſz ná nas nie iáſnie woła oná mocna pieczeć iego krzeſt ſwiety vſtáwiony od niego/ iż kto vwierzy á okrzczon bedzye w imie ſwiete iego/ iż pewnie zbáwion á záwżdy ieſt w łáſce á w opiece ſwietey iego. Azaſz też ná nas nie głośno woła oná druga nieomylna pieczeć ſwietych obietnic iego/ on ſwiety Teſtáment iego/ ktory nam zoſtáwić raczył we krwi á w ſwietym ciele ſwoim/ iż ilekroć ták bedziemy obchodzić tym kſztałtem pámiatke iego/ á wſpomináć ſobie bedziemy ſwieta meke iego/ iż to mamy czynić ná zbáwienie ſwoie/ á ná odpuſzczenie grzechow ſwoich. A ták gdyż to wiemy á pełne wſzedy ſa vſzy náſze nieomylnych obietnic Páná tego o zbáwieniu wiernego káżdego/ przecżże go płákáć mamy? przecżże mamy ſtrofowáć ſpráwy Páná ſwego? gdyż wiemy iż nam nie zginał/ iedno przeſtapił z żywotá do żywotá/ wedle obietnic pewnych Páná tego/ gdyż tám iuż zgotowan ieſt gdzye ma być wierny ſługá przy Pánu ſwoim w rozlicżnych roſkoſzach ſwych/ á Pan nam pewnie obiecuie ſie zſtáć zá ſzkode/ á pewnie ſie nam s ſowitemi opátrznoſciámi á pociechámi náſtapić ná mieyſce iego. A zwłaſzczá iż to wiemy/ iż on y tych ſlubow á ſwiatośći Pán̄ſkich vcześnikiem bywał zá żywotá ſwego/ przy mocney wierze ſwoiey.

Márek w xvi. ká.

¶ Jſtotność obietnic Pán̄ſkich w ſwiatoſciach iego

Czego mamy płákáć ná pogrzebiech.

¶ A czegoż mamy płákáć: á ná coż mamy nárzekáć: O to płáczmy á nárzekaymy ná niegotowość ſwoie/ pátrac ná tego leżacego bráthá ſwoiego ábo ſioſtre ſwoie/ áby nas Pan nie záſtał iáko onych ßalonych dzyewić z omylnemi przypráwámi ſwemi á ze złemi gotowoſciámi náßemi/ áby nie byłá tá ſwieta á bárzo wdzyeczna fortká iego zámkniona przed námi. Abo iżby nam nie rzeczono: Przyiacielu po coś thu ſmiał wniść nie máiac żadnego ſwádzyebnego odzyenia ná ſobie. Abowiem toć ſa herby náße/ toć ſa ſwiece náße/ thoć ſa dzwony náße/ toć ſa wßytki przypráwy y gotowośći náße/ vſtáwicżnie wiernie á ſthale dufáć Pánu Bogu ſwemu/ po wßytki czáſy żywotá náßego: á ni w kim inym iedno w nim pokłádáć wßytkiey nádzyeie ſwey/ iáko w Pánu á w wiernym Bogu ſwoim: á vſtáwicżnie ſie vczyć á przypátrowáć ſwietey woley iego/ kthora nam iáwnie á iáſnie zoſtháwić raczył w piſmiech ſwoich/ á w nieomylnych náukach ſwoich. Abowiem doſyć ieſt nam y thu ná tym/ iż wiemy o dobrych á cnothliwych ſpráwach thego tho zeßłego bráthá náßego/ o ſthátecżney wierze iego/ w ktorey iáko mu wiernie trwał zá żywotá ſwego/ tákże tez z nia teraz nieomylnie ſtoi przed ſwietym Máyeſtatem iego. Bo o przodkoch iego/ o ſtanie iego/ o zacnoſciach iego/ iuż ſie powoli może káżdy dowiedzyeć ieden od drugiego/ gdyż on to nam przynioſł á okazał w ſobie/ czym ma być godzyen Pánu Bogu ſwemu/ gdyż iuż opuśćił á zoſtáwił tu wßytki godnośći y doſtoieńſtwá ſwoie y ſwiátá tego. A w zupełney wierze á w ſthałośći ſercá ſwego iuż ßedł do Páná ſwego/ á ták iáko ſam miánowáć raczy/ do wdzyecżnego przyiacielá ſwego.

¶ Przypráwy pogrzebowe.

¶ Co tu ſobie pilnie rozmyſláć mamy.

¶ Rozmyſlże ſie thu káżdy w powinnośći ſwoiey/ á oczż ſie fráſowáć/ y czym ſie cießyć maß. Boć máło ná tym iż ſie fráſuieß z vmárłego powinowátego ſwoiego/ gdyż ſłußyß iż Pan twoy nie rowno z wietßemi pociecháми náſtepuie tobie ná mieyſce iego. Gdyż teź ſłyßyß o nim/ iż przeſtapił z żywotá doczeſnego do żywotá wiecżnego. Gdiż ſłyßyß iż go Pan twoy brátem á przyiacielem ſwoim ná zywa. Gdyż ſłyßyß iż thám gdzye ſam ieſt/ iż chceáby on tez był poſpolu z nim. Wießtez iuż z rozlicżnego piſmá ſwietego/ ták iákoś ſłyßał/ o dziwnych á rozlicżnych pociechach iego. A oczże ſie fráſowáć maß: á o coż nárzekáć maß: á prożno gniewáć á fráſowáć maß Páná ſwego/ á iákoby gánić ſpráwy ſwiete á poſtepki iego. Ale oto rádßey płácz ná niegotowość ſwoie. A iż niewieß ktorey godziny czáſu nawietßych roſkoßy twoich/ ták iákoć to Pan opowiedzyeć raczył/ poſla po te nedzna duße twoie. A karz ſie rádßey ſam w ſobie pátrzac ná thego zeßłego powinowátego ſwego/ gdyż widziß iż ſa niepewne á omylne czáſy twoie/ á popráwuy w ſobie kedy możeß wiáry y Krześciáńſkich powinnośći ſwoich/ ábyś záwżdy gotow był ná káżdy czás/ gdy cie tákież Pan twoy do ſiebie záwołáć bedzye raczył.

¶ A thák náß miły á wßechmogacy Pánie/ gdyż nedzne krewkośći náße wytrwáć nie moga/ áby ſie nie vnośiły z myſlámi ſwemi/ zá tym mdłym człowiecżeńſtwem náßym/ podeprzy Boże wßechmogacy náß tych mdłych krewkośći náßych/ ábychmy ſie tego náucżyć mogli czegoby nam nawieccy pothrzebá było/ ábychmy tobie záchowáli wiáre iáko Pánu ſwemu/ á wßytke nádzyeie położyli w tobie iáko w Bogu ſwoim: ábyś tákież o nas rzec raczył czáſu zeſcia náßego/ iż przyiaciel náß nie vmárł ále záſnał. A iżbyś ná nas záwołał czáſu ſadu onego ſwoiego/ ábychmy wßyſcy powſtáli s tym nedznym Lázárzem y z inemi wiernemi twemi ná wiecżne pociechy ſwoie. A iżbychmy on głos twoy wdzyecżny vſłyßeć mogli: Podźcie zá mna bráćißkowie namileyßy moi/ podźcieß wierni przyiaciele moi ſpołu ze mna ná wiecżne wam zgotowáne rádośći á pociechy wáße. Czego nas rácz domieśćić weſpołek y s tym zeßłym brátem náßym Boże náß wßechmogacy/ ktory żywießy kroluieß w iedynośći Boſtwá ſwoiego ſwietego ná wieki wiecżne. Amen.

Koniec.

Do tego co czytał.

A Thak moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ ieſliś czedł thy dziwne ſpráwy Páná ſwoiego/ iużeś ſie náſłuchał/ nie z wymyſłu ſwiátá tego/ ále z woley á z nieomylnego poſtánowienia iego/ o wßytkich ſpráwach/ y o wßythkich ſpoſobiech thego nikczemnego/ krothkiego/ á omylnego żywotha ſwego/ á thego pielgrzymſtwá ſwego. Iużeś ſie też náſłuchał o przyßłych á dziwnych pociechach ſwoich/ ieſliże bedzyeß chował ten nedzny żywot ſwoy themu Pánu ſwemu wedle záſłubionych powinności Krześćiáńſkich ſwoich. Iużeś ſie theż náſłuchał o dziwney ſpráwie/ opiece/ y opátrzności iego/ kthora on vſtháwicznie czynić á ſpráwowáć raczy nád wiernemi ſwemi. Iuż theż pewnie wieß/ iáko ſie obchodzi y obchodzić ma z wiernemi ſwemi/ y tu zá żywotá ich y po ſmierći ich. Othoż/ iáko Moiżeß powieda/ położoná ieſth przed cie wodá y ogień/ obierayże ſobie przy czym zoſtáć maß/ tho iuż ia twemu rozumowi y rozmyſlániu poruczam. Kthory ácz ſłáby ieſt/ ále ieſli gi poruczyß w opieke á w opatrzność Pánu ſwemu/ pewnie/ á iſthotnie od niego podpárt bedzye/ wedle nieomylnych obietnic iego/ iż ſie ſnádnie możeß przypátrzyć ſwietym táiemnicam iego. A ieſliżby ſie theż co máło w czym vnioſło od podobánia thwego/ przyimi wdzyecznie. Wßák wieß iż narod Polſki/ ácz powiedáia iż s przyrodzenia oſtry á roſtropny ieſth/ ále ſnadż poſlednieyßy zá wßytkiemi narody w náukach ſwiátá tego. A theż wiedz/ iż bárzo proſta ßkołá ſie thu znioſłá do thego. Ale iż gwałt/ ktory ſie dzyał y dzyeie imienowi Páńſkiemu/ ſwiethey chwale iego/ y nieomylnym poſtepkom y poſthánowieniu iego/ wedle obietnic iego/ y kámienie wzbudzáć muśi áby wołáło/ ieſliby nedzny człowiek chciał zániedbáć á zámilczeć/ á zániechác ſwietey chwały iego.

☞ A iż ſie thu dokończyło iáko tháko zá ſwietym wſpomożeniem iego/ niechay bedzye pochwálono wiecznie ſwiethe imie iego/ ktore záwżdy ieſt y bedzye błogoſłáwione ták ná niebie iáko y ná zyemi ná wieki wieczne/ Amen.

A dokończyło ſie dniá xxiiij. Czyrwcá/
Roku Páńſkiego. 1 5 6 0.



Zámknienie.

Zámknienie á námowá ku dobrym towárzyszom.

TAk w swych spráwach Pan z dawná postánowić raczył/
Gdyż on nic ku swey służbie nigdy nie przebaczył/
Aby tu Kościoł iego w vstáwicznym boiu/
Vzywał tego świátá zewszad w niepokoiu.
Abowiem by też nie to máłoby znáć było/
Gdzyeby sie imie iego tu znácznie świećiło.
Bo ten kąkol muśi rość pospołu s pszenicą/
A wierny kościoł Páński záwżdy być z bożnicą.
Aż przydzye on Páński dzyeń od wiekow wybrány/
Gdy bedzye raczył łęczyć od kozłow bárány.
A kąkol od pszenice w rozne snopy wiezáć/
Ten spalić á pszenice do swych gumien schowáć.
A ták rádzeć brácie moy gdy masz świát powoli/
Zásieway s tą pszenicą tu ná tákiey roli/
Jákoćby márny kąkol nie mogł iey zágłuszyć/
A wierz mi żeć tu trzebá w tym pilnośći ruszyć.
Aleć to wszytká pilność słucháć rády tego/
W ktorego vściech nigdy słowá omylnego/
Nie było ználezyono zá wieku wszytkiego/
Gdyż ie przyniosł s táiemnic Bostwá iedynego.
A toć iest on twárdy młot co opoki tłucże/
A zátwárdzyáłym zamkom to są mocne klucże.
Tenći tho iest ostry miecz co z obu stron siecże/
A nic sie nie odmieni gdy ten Pan co rzecże.
A tuć sie żadna prawdá zátáić nie może/
Przy teyże mocney skále rádzeć stoy nieboże.
Bo iesli sie ná lewo s tey prawdy vchyliß/
Iście w tym głuchym leśie bárzo droge zmyliß.
A trudno iuż masz tráfić do Páná swoiego/
Jesli sie vdasz w błedne ścieszki świátá tego.
Bo gdzye sie tám obroćisz wszedzye mylne drogi/
A ták rádzeć ku Pánu nieboże vbogi/
Pytay sie kędy możesz á co wskok do niego/
Gdyż wiesz żeć záwżdy wieczne iest krolestwo iego.
A to wiedz żeć ie ten Pan tobie przygotował/
Jesliż mu sie cnotliwie tu bedzyesz záchował.
A ták iuż ná czás kążdy możesz iśt być tego/
Ze z nim bedzyesz vżywał wesela wiecznego.

Ná zacność

Ná zacnoſć Oxey Herbu.



HErby ſláchćicá Polſkiego/
Mikołáiá Nagłowſkiego/
Ktory ſtanu poczćiwego/
Vżywał zá cáſu ſwego.
Reymi przodki iego zwano/
Záwżdy zá poczćiwe miano/
Mátká Herbortowná byłá/
Też go ni w czym nie zelżyłá.
Acż też bywáły Tytuły/
W domu iego y Infuły/
Lecż to klenot ſnadź zacnieyßy/
Chowáć ſtan napoczćiwieyßy.
Bo chociay w Łábeciem gniazdzye/
Czáſem ßára gaſke znaydzye/
Nie pomoże iey nikaſká/
Przedſie záwżdy gaſka gaſká.
Albo pawie pierze Wronie/
By ie też miálá w ogonie/
Y Pápuże ktemu w czubie/
Przedſie Wronká w ſmieciu dłubie.
Bo ſnadź to nalepße pierze/
Kto ſie w ſwey zacności ßyrzy/
A iż włáſnie pilen cnoty/
Nie pátrzac nic ná klenoty.
Bo ſie tá nie pſtrzy we złocie/
A nazacnieyßa w kłopocie/
A gdy iey tám kto nie zmyli/
Zacnieyßa bywa pochwili.
A ſnadź bychmy ták czynili/
Wßyſcy bychmy znáczni byli/
Y nie trzebáby ſie ćwicżyć/
Jáko potym Herby licżyć.

☞ Je° K. M. TYPOGRAPH Máciey Wirzbiętá imprimował. 1 5 7 1.



